Tomasz Balbus

„FAKIR”

Sergiusz Kościałkowski



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Tom I: Życie i wojna na Wileńszczyźnie

„Fakir"
Sergiusz Kościałkowski



Sergjusz Kociakowski

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Tomasz Balbus

„Fakir" Sergiusz Kościałkowski

**Biografia egzekutora Kedywu, dowódcy szwadronu brygady „Juranda",
komendanta oddziału partyzanckiego Armii Krajowej
(na tle historii Okręgu Wileńskiego)**

tom 1
Życie i wojna na Wileńszczyźnie

WARSZAWA 2018

Publikacja przygotowana w ramach prac naukowo-badawczych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Recenzenci
dr Waldemar Brenda
prof. dr hab. Piotr Niwiński

Projekt graficzny okładki
Sylwia Szafrańska

Redakcja
Ewa Dulna-Rak

Korekta
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna
Katarzyna Ziębik

Indeksy
Agata Bażyńska-Khan

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

Zdjęcia na okładce: na pierwszej stronie zdjęcie Olgierda i Sergiusza Kościałkowskich na ul. Wileńskiej w Wilnie niedługo przed wybuchem wojny. Na ostatniej stronie oryginał metalowego wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej, noszony przez „Fakira" w bluzie mundurowej, zabrany przez podkomendnych po śmierci dowódcy i przekazany ojcu (zdjęcia ze zbiorów Andrzeja Kościałkowskiego).

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej,
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018

ISBN PDF 978-83-8376-581-5

Zapraszamy:
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

„Akcję terroru w Wilnie rozpoczął Sergiusz".

Olgierd Kościałkowski (ojciec)

„Na cóż zasługiwał człowiek, który wydał
wrażej policji kogoś z naszych? Śmierć".

Sergiusz Kościałkowski (syn)

SPIS TREŚCI

Wstęp 11
„Fakir" przemieniony w wilka 11
Stan badań nad „Wianem" 28
„Szczęście niebezpieczne" 43
Archiwalia zagraniczne i krajowe 55
Relacje i wspomnienia 76

Część I: „Rwał się do życia"
(dorastanie do wojny)

Rozdział 1. „Czy mam prawo do Zyndram?" 95
Z Auksztoty do Wilna 95
W domu rodzinnym 110
Elementarz i bracia 126
„Jak najlepiej spędzić lato?" 137

Rozdział 2. W szkołach średnich Wilna 152
W Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego 152
W Gimnazjum Ferdynanda Welera 162
W Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego 172
W Gimnazjum im. Adama Mickiewicza 182
„Souvenirs de ma vie scolaire" 195

Rozdział 3. Od rekruta do kontestatora 208
Bez brakującego centymetra 208
Adept różnych nauk w Warszawie 226
„Urzędnik dziesiątej kategorii" 240
Dylematy rewolucjonisty 249

Rozdział 4. Między Rzeszą a Bolszewią 268
Wrześniowy blitzkrieg 268
Odwrót rozbitków 284
Aresztowanie i śledztwo 299

„Robactwo dusz i charakterów” 311
W więzieniu NKWD 326
Ucieczka i małżeństwo 342

Część II: „Z wyroku Rzeczypospolitej muszę pana zabić”
(egzekutor w podziemnym wymiarze sprawiedliwości)

Rozdział 1. Od identyfikacji do osądzenia 365
Wywiadowcy komendy okręgu 365
Organizator i szef „Dwójki” 383
Kontrwywiadowcy a Egzekutywa 396
Podziemni prawnicy i wyroki 418
Skazani „za pracę dla Niemców” 439
Skazani „za współpracę z Sowietami” 446

Rozdział 2. Organizatorzy i dowódcy Egzekutywy 466
Nadzór komendy okręgu 466
„Bolesław” i „Drobinka” 476
Brat „Czarnego Maga” 490
Rezygnacja „Konrada” 503
Pod komendą „Jurka” 514

Rozdział 3. „Nazywali nas terrorystami” 521
Egzekutorzy „Dworu” 521
Ucieczka z NKWD 532
„Z dwoma pistoletami” nad Wilią 547
Sekcja Wywiadowcza Egzekutywy 556
Sekcja Wykonawcza Egzekutywy 574
Samodzielna Sekcja Specjalna 590
Zanim wyszli likwidatorzy 603

Rozdział 4. „Spełniłem obowiązek bez drżenia” 616
Twarze Dobrego Łotra 616
Trzech „szubrawców” 632
„Wiesz, zabiłem Ancerewicza!” 652
Losy rosyjskiego zbiega 675
Myśliwi z Ofiarnej 686
Akcja na Zamkowej 707

Rozdział 5. „W biały dzień przed świętym sanktuarium” 721
Aresztowanie i śmierć „Zygmunta” 721
„Zmarł śmiercią tragiczną” 741
„Danka” – konfidentka kripo 750

Egzekucja pod Ostrą Bramą 767
Wpadka i śmierć „Fosta” 788

Rozdział 6. W ograniczanej akcji zbrojnej 801
Eliminacje werbowników 801
Jesienne przesilenie 814
„Trupy były już zakopane” 837
Sprawa Stanisława Lendziona 858
Morderstwo „Zwierza” 869

Rozdział 7. Kontrwywiadowcy kontra bolszewicy 881
Obserwacja i rejestracja 881
Spotkania nie tylko w dyrekcji 902
Rozgrywający z Zakretowej 922
Rozgrywający z Pańskiej 942
Likwidacje na prowincji 964
„Aresztowania wśród komunistów” 978

Aneksy

„To jego dusza” (wybór wierszy „Fakira”) 1005
Wprowadzenie 1005
Wiersze 1017
Czesław Grombczewski w opiniach dowódców 1052

Summary 1060

Santrauka 1061

Wykaz skrótów 1062

Indeks osób 1066

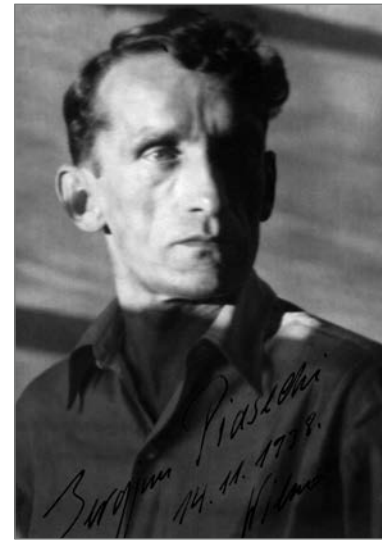
Indeks geograficzny 1117

WSTĘP

„Fakir" przemieniony w wilka

„Przekonamy się po wojnie, jeśli dożyjemy, że w małej historii obecnych czasów będą pisać pompatycznie o solidarności podczas wojny i okupacji wszystkich warstw narodu polskiego. Historia jest po to, aby utrwalać bzdury i grzebać prawdę, żeby dogadzać dumie narodowej i perfumować gnój i rozkład. Czytałeś już w prasie podziemnej, słyszałeś przez radio o braterstwie i ofiarności. Ale gdzie one są? Owszem są, lecz jakże rzadko […]. Przecież wiesz, że każdy okupant znalazł do pomocy i współpracy Polaków. I to jakich!… Wykalkulowali, że im się opłaci postawić na którąś kartę. Spytaj Tomasza, ile Polacy złożyli donosów na innych Polaków"[1].

Sergiusz Kościałkowski i Sergiusz Piasecki dogłębnie poznali mechanizmy działania i zwalczania konspiracji oraz partyzantki. Ten ostatni różnych konspiracji: wywiadowczych, kryminalnych, więziennych, wojskowych. W każdym kraju znajdującym się pod okupacją agresor pozyskiwał miejscową ludność do osiągania swoich celów[2]. Tak było w przeszłości, jest obecnie i będzie w przyszłości. Wiedział o tym też „Fakir", kiedy zapisywał sentencję: „Historia się mści. Daty ociekają krwią"[3]. Był egzekutorem wierzącym, że czyni dobro dla swojej ojczyzny, i komendantem polowym z duszą poety dowodzącym szwadronem konnym zwiadowców, a następnie oddziałem piechoty



Zdjęcie Sergiusza Piaseckiego przekazane matce „Fakira" z datą: „14.11.1938 r. Wilno" (źródło: zbiory Andrzeja Kościałkowskiego [dalej: zbiory A.K.])

[1] S. Piasecki, *Człowiek przemieniony w wilka*, Łomianki, b.d.w., s. 186. O działającej w Wilnie „dużej ilości konfidentów Polaków" wspominały również raporty Ekspozytury Wilno siatki Dalekiego Wywiadu KG AK. Na przykład zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 1558/681306/1005, Raport nr 3 z terenu WW 72 („53 KK", stan do połowy października 1943 r.). Ze względu na brak materiałów ewidencyjnych służb litewskich i niemieckich (policyjnych i bezpieczeństwa) trudno szacować skalę „współpracy" Polaków z ww. służbami.

[2] S. Piasecki, *Prawda o wyrokach na gestapowców w Wilnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 9 IX 1949.

[3] Kolekcja prywatna Andrzeja Kościałkowskiego w Melbourne (dalej: KPM), O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps (errata), Szczecin 1947 r.

w sile kompanii jako regionalną samoobroną. Jako likwidator Kedywu był uważany w Egzekutywie za cień i „głowę" Piaseckiego[4]. W tym czasie współpracował z kontrwywiadowcami, wykonywał wyroki śmierci, był przyjacielem prokuratora oskarżającego zdrajców, a raniony w czasie próby aresztowania, kurował się w kamienicy za Ostrą Bramą, gdzie swoją kwaterę – obserwowaną przez wywiadowców gestapo – mieli cichociemni skierowani do służby w wileńskiej Ekspozyturze Oddziału II KG AK. „Nie rozstawał się już z bronią. Nosił przy sobie podwieszoną pod lewą pachą na taśmie tak, by mógł ją momentalnie wyciągnąć. Kiedy indziej dźwigał w teczce z głową podniesioną do góry i bacznie obserwującymi oczami"[5]. Taki obraz syna z Wilna w 1943 r. zapamiętał ojciec. Starszy brat Kościałkowskiego nazywał już po śmierci młodszego mordercą i potworem. Różnili się od zawsze. „Liczę na szczęście. Wierzę, że jakoś tam będzie" – informował młodszy syn w liście do ojca wysłanym z obozu przysposobienia wojskowego zorganizowanego w połowie lat trzydziestych pod Grodnem[6]. Gdy w Wilnie czekiści przeprowadzali masowe aresztowania, być może przeczuwając własny los, zapisał w dzienniku: „Mianowano mnie dowódcą Oddziału Samoobrony Ziem Wschodnich nr 4. Tereny północno-zachodnie od Wilna. Teren, do którego poczułem skłonność. W tej chwili pomyślałem może, że znajdę tam swoje pół metra kapitana »Groba«"[7]. Tak jak sądził, znalazł ten dół. Rozkaz objęcia dowództwa oddziału przekazał Kościałkowskiemu były komendant północnego odcinka „Wachlarza" i konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna, wówczas inspektor oddziałów partyzanckich na terenie pow. wileńsko-trockiego, aresztowany kilka dni później, mjr Leon Koplewski „Bezmian"[8]. Przy takim tempie życia, jakie prowadził w czasie wojennym, szczęście i tak długo dopisywało „Fakirowi". Skończyło się, gdy miał niecałe trzydzieści lat. Dwa miesiące po otrzymaniu od komendy AK w Wilnie nominacji na dowódcę polowego leżał martwy nad Jeziorem Dubińskim. „Życie jest krótkie" – pisał, być może przewidując w liście do matki, wysłanym pięć lat wcześniej, swój los[9]. Oddział, którym dowodził, wie-

---

[4] *Spowiedź Sergiusza*, oprac. A. Kościałkowski, [Zabrze] 2011, s. 102.

[5] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 77.

[6] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda, 1 VII 1935 r. Na Wileńszczyźnie termin letnisko oznaczał wakacje w lipcu–sierpniu spędzane poza miastem, najczęściej w pokojach gościnnych wynajmowanych w daczach. Zob. J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn 1993, s. 250, 468; S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 171, 234.

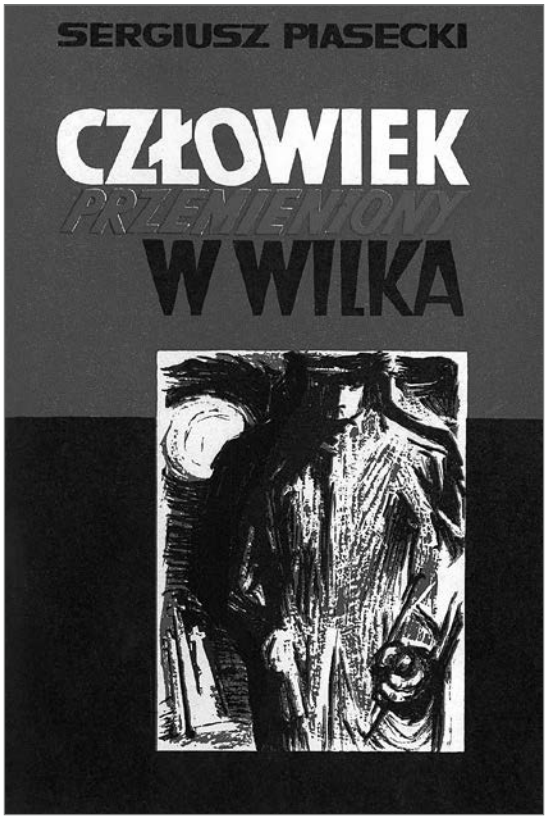
[7] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 166. „Kapitan Grób" był pseudonimem używanym przez Kościałkowskiego od przełomu 1944 i 1945 r. (po nominacji na komendanta oddziału partyzanckiego AK) aż do śmierci. Zob. W. Mincer, *Oddział „Fakira" (dokończenie)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 4; K. Kasparas, *Lietuvu in lenku pogrindziu santykiu geneze antriosos rusu sovietu okupacijos pradzioje 1944–1945* [w:] *Armija Krajowa Lietuvoje*, red. K. Garšva, Vilnius–Kaunas 1999, s. 121.

[8] Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie (dalej: LYA), L/II/46, Protokół przesłuchania Leona Koplewskiego, 26 III 1945 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 2000, s. 162, 166; *idem*, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 66; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944* [w:] Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, Warszawa 1997, s. 9; J. Grzesiak, *Organizacja i obsada personalna Garnizonu AK m. Wilna w okresie okupacji niemieckiej*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 23–25; Z. Kłosiński, *Działalność oddziałów partyzanckich na Wileńszczyźnie po 17 lipca 1944 r. na przykładzie 1. Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej AK*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 6, s. 3. Organizacja siatki konspiracyjnej garnizonu miasta Wilna pod okupacją sowiecką, zob. AIPN, 1558/610, Rozkaz nr 1 „Kołchozu", 20 IX 1944 r.

[9] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r.

lokrotnie był wymieniany w dokumentach NKWD jako „białopolska banda". Terminem tym Sowieci określali PSZ działające w okupowanym kraju[10]. Za starcia z bolszewikami i kolaborantami, tymi o najniższym statusie (z jednostek gminnych i powiatowych), komenda okręgu odmówiła wsparcia finansowego w postaci zasiłków dla jego podkomendnych, chcących ewakuować się na zachód[11]. Szybko nauczył się więc liczyć tylko na siebie i ten przekaz wpajał swoim ludziom.

Służba Sergiusza Kościałkowskiego (używającego również ps. „Lech", „Antoni"[12], „Antek"/„Czarny Antek", „Radosław", „Kapitan Grób") w Kedywie i oddziale polowym pozostawała szerzej nieznana przez ponad pół wieku[13]. W PRL, w wąskim kręgu weteranów, była mieszanką kombatanckiej mitologii i zeznań składanych przez masakrowanych w śledztwach kolegów: „Poległ w akcji na Wilno w 1944 r." (oficer kontrwywiadu i egzekutor Witold Milwid)[14]; „Został zabity w walce z Niemcami" (wywiadowca Kedywu Mikołaj Matulewski)[15]. Z czasem legendy zaczęły zastępować fakty, łączono różne daty, wydarzenia i personalia. Oficer brygady „Łupaszki" zapisał taką wersję losów kolegi z 5. Brygady: „Sergiusz Kościałkowski ps. »Fakir«, podchorąży rezerwy[16]. Wyjątkowo bojowy konspirator w Wilnie. Współpracownik podziemnej prasy – »Jutro Polski«[17]. Zaskoczony wraz z Jerzym Wroń-



Pierwsze wydanie części pierwszej zbeletryzowanej historii Egzekutywy AK w Wilnie autorstwa Sergiusza Piaseckiego (*Człowiek przemieniony w wilka,* Londyn 1964) (źródło: zbiory Tomasza Balbusa [dalej: zbiory T.B.])

[10] *Wyrok na Komendę Okręgu Wileńskiego AK z 29 VIII 1945 r.*, „Wiano" 1995, nr 4, s. 5; N. Pietrow, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2015, s. 145–146.

[11] B. Nowik, *„Pohorecki"*, „Wiano" 1993, nr 3, s. 12.

[12] Sergiusz Kościałkowski ps. „Czarny Antek" przybrał od określenia, jakim był nazywany w Wilnie przez osoby prowadzące lokale konspiracyjne.

[13] *Przeciw bolszewikom. Armia Krajowa po lipcu 1944 roku. Wywiad Brygidy Łapszewicz z Tomaszem Balbusem*, „Kurier Wileński", 5–7 VII 2014 r., s. 24.

[14] Cyt. za: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.; KPM, Wyrok Trybunału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, 3 III 1965 r.; KPM, Wyrok Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie, 18 IV 1964 r.

[15] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.

[16] „Fakir", służąc przez krótki czas w 5. Brygadzie, miał stopień podporucznika.

[17] „Fakir" kwaterował wówczas w chacie na Zarzeczu, gdzie znajdowała się przetransportowana przez Jerzego Wrońskiego drukarnia Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej. Współpracy z redakcją „Jutra Polski" nie można wykluczyć.

skim[18] w pobliżu Wilenki, dopływie Wilii, zastrzelił dwóch wkraczających policjantów litewskich, sprowadził konną dorożkę, załadował drukarnię i ukrył ją w bezpiecznym miejscu[19]. Członek [*sic*!] Kedywu i wykonawca wyroków Sądu Podziemnego RP »Spalony« w Wilnie przebywał (prawdopodobnie) w Brygadzie »Kmicica«[20], a u »Łupaszki« został ranny w bitwie z Niemcami pod Worzianami 31 stycznia 1944 r. i odznaczony Krzyżem Walecznych po raz pierwszy[21]. W akcji »Ostra Brama« brał udział jako dowódca plutonu[22] i został odznaczony po raz drugi Krzyżem Walecznych[23]. Po rozbrojeniu i internowaniu żołnierzy AK przez Rosjan przesunął się w teren. Mimo pacyfikacji nie dał się rozbroić[24] i prowadził walkę przeciw zaborcy sowieckiemu na północny wschód od Wilna[25]. Otoczony przez przeważające[26] oddziały NKWD[27], ginie wraz z grupą kolegów w marcu 1945 r."[28]. Dwadzieścia lat po śmierci Kościałkowski pod ps. „Mag" stał się bohaterem wydanej w Londynie powieści autobiograficznej Sergiusza Piaseckiego (*Dla honoru organizacji*)[29].

Tytuł tomu został zaczerpnięty z wypowiedzi nadzorującego komórkę wykonującą wyroki śmierci szefa sztabu i wydziału organizacyjnego Komendy Okręgu AK w Wilnie ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda". Uzasadniał konieczność zintensyfi-

---

[18] Informacja błędna. Jerzy Wroński nie uczestniczył w tych wydarzeniach. W czasie starcia razem z „Fakirem" był obecny „Winciuk" (N.N.).

[19] Informacja błędna. „Fakir" i „Winciuk" po starciu z policjantami litewskimi zbiegli z Zarzecza. Drukarnia została ewakuowana w późniejszym okresie.

[20] Informacja błędna. „Fakir" nie służył w oddziale por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica". W okresie istnienia oddziału był egzekutorem Kedywu w Wilnie.

[21] Informacja błędna. „Fakir" został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz pierwszy jeszcze przed walką w Worzianach. Było to związane ze służbą Kościałkowskiego jako egzekutora Kedywu.

[22] Informacja błędna. Przed szturmem Wilna zwiad konny „Fakira" został razem z Brygadą Kowieńską rozbity i rozproszony przez czołówki Armii Czerwonej pod Drużelami. W operacji „Ostra Brama" szwadron „Fakira" nie uczestniczył w całości.

[23] Informacja błędna. „Fakir" nie został odznaczony Krzyżem Walecznych po raz drugi za udział w operacji „Ostra Brama".

[24] Informacja błędna. Zdobycie Wilna przez Armię Czerwoną i żołnierzy AK „Fakir" przeczekał pod miastem. Nie dowodził wówczas żadnym oddziałem. Od sierpnia do listopada służył w oddziale por. Mariana Plucińskiego „Mścisława".

[25] Informacja nieprecyzyjna. Oddział „Fakira" w okresie od grudnia do początków lutego operował także na terenach położonych na północ od Wilna (okolice Mejszagoły i Rzeszy). Patrole wysyłane były na obszar przygraniczny przedwojennej Litwy oraz w okolice Oszmiany.

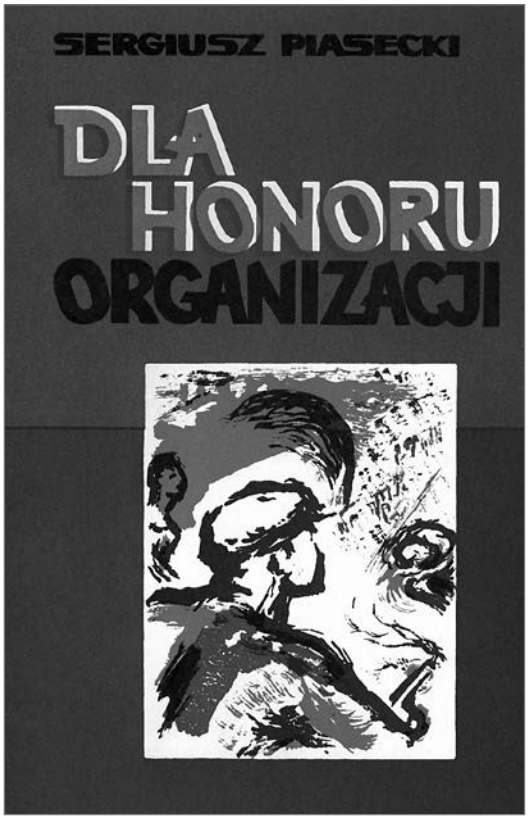
[26] Informacja błędna. W czasie starcia w Raubiszkach, o którym mówi powyższy cytat, oddział „Fakira" pięciokrotnie przewyższał liczebnością zwiad bolszewicki, z którym wywiązała się następnie walka.

[27] Oddział bolszewicki w sile drużyny, który wjechał do Raubiszek, był zwiadem wojskowym dowodzonym przez młodszych oficerów NKWD.

[28] Informacja błędna. „Fakir" poległ na początku lutego 1945 r. Cyt. za: Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką" u „Kmicica". Wileńszczyzna 1943*, Warszawa 2015, s. 165.

[29] Terminem „Organizacja" określano w Wilnie struktury ZWZ-AK również w dokumentach wewnętrznych, zob. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (dalej: LCVA), R-601/1/17, Rozkaz „Ludwika" [Lubosława Krzeszowskiego] w sprawie Samodzielnego Referatu Ostrzeżeń, 27 III 1944 r.; *Spowiedź…*, s. 98; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 31, 273; S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 231. Okładkę pierwszego wydania *Dla honoru organizacji* (druk: Polska Fundacja Kulturalna) z 1964 r. (Londyn) projektowała Janina Chrzanowska. W niniejszej pracy wykorzystany został tom opublikowany przez wydawnictwo LTW (2002 r.). Zob. także: R. Ziemkiewicz, *Wileńszczyzna w twórczości Sergiusza Piaseckiego*, „Tygodnik Powszechny" 1986, nr 36; K. Dybciak, *Przedmowa* [w:] K. Polechoński, *Żywot człowieka uzbrojonego. Biografia, twórczość i legenda literacka Sergiusza Piaseckiego*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 7; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 2: *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2004, s. 190–191.

kowania akcji egzekucyjnych[30]. Pseudonim nawiązywał do własnej identyfikacji („Czarny Mag")[31]. Umierając w Polskim Szpitalu Wojskowym dla Weteranów w Penley (Walia), Piasecki otrzymał w przeddzień śmierci wydany egzemplarz ostatniej książki, zbeletryzowanej, opartej na własnych przeżyciach, historii egzekutorów AK z Wilna[32]. Pisał w tym tomie o Kościałkowskim: „Wzrostu więcej niż średniego, dobrze zbudowany, poruszał się lekko, zgrabnie, miał ciemne włosy, śniadą cerę. Wyglądał na południowca […]. Wydał mi się dość sympatyczny […]. Był odważny, ale jego ruchy i spojrzenia cechowała nerwowość, ostrość, niecierpliwość […]. Było widać, że lubi broń"[33]. Określenia te trafnie definiowały cechy fizyczne „Maga"-„Fakira". Do tego szkicu Kościałkowski – nazywany ze względu na karnację „Czarnym" – niewiele by dodał[34]. Charakterystyka dokonana przez ojca przedstawiała się podobnie: „Na mocno związanym ramieniu miał dobrze osadzone muskularne przedramię. Dłonie zwinięte w pięść coś były warte. Zwinny, lekki, zręczny gimnastyk. W pewnym stopniu akrobata […]. Długi czas sprawiał zmartwienie powolnym wzrastaniem. Na dobre zaczął się wyciągać bodaj po osiemnastce. I to tak niepostrzeżenie szybko. Osiągnął około 175 cm, przerastając nieco mnie"[35]. Wysyłający swoje książki do Nikity Chruszczowa dowódca „Fakira" wystawił podkomendnemu najwyższą z możliwych ocen[36]. Cenzurka wydana przez fachowca od werbowania, przemytu, zabijania była nie tylko uznaniem dla zaangażowania imiennika w działalność



Pierwsze wydanie części drugiej zbeletryzowanej historii Egzekutywy AK w Wilnie autorstwa Sergiusza Piaseckiego (*Dla honoru organizacji,* Londyn 1964) (źródło: zbiory T.B.)

[30] S. Piasecki, *Dla honoru organizacji*, [Warszawa 2000], s. 19, 35, 50; Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.; Archiwum Emigracji w Toruniu (dalej: AET), Kolekcja Mariana Kościałkowskiego (dalej: KMK), List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.; AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.

[31] *Spowiedź…*, s. 100–101.

[32] R. Demel, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, Warszawa 2001, s. 59.

[33] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 31–32, 128, 146.

[34] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 221/304, List Henryka Kopczyka do Romana Koraba-Żebryka, 6 XII 1990 r.

[35] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 19.

[36] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; AET, KMK, Listy Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 27 I 1958 r., 4 I 1959 r.

niepodległościową. Była oddaniem szacunku dla młodszego likwidatora.

„Fakira" cenił też kolejny dowódca, podobnie jak Sergiusz kawalerzysta, por. Jerzy Urbankiewicz („Jeden z naszych najdzielniejszych kolegów"[37]). Meldunki o przeprowadzanych w Wilnie akcjach Kościałkowskiego i Piaseckiego były kierowane z niemieckiej Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa w Kownie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, a stamtąd rozsyłane do władz III Rzeszy[38]. O zamachach „terrorysty" pisywał wydawany w Wilnie polskojęzyczny „Goniec Codzienny", już po śmierci zlikwidowanego przez „Fakira" redaktora tego pisma. Gazeta ta skazanego na śmierć przez polski sąd nazywała „ofiarą zamachu terrorystycznego". O wykonanych przez „Fakira" wyrokach śmierci informowała podziemna „Niepodległość". Podkomendni podkreślali dynamiczny temperament egzekutora i charyzmatyczne psyche dowódcy. Łączniczka Klara Karpowicz „Zosia" przekazała swojej córce, iż „było w nim coś mrocznego, niepokojącego"[39]. Wiesław Mincer relacjonował: „Był szalony, nieobliczalny. Miał w sobie coś z »Kmicica«, zagończyka, watażki. Lubiłem go. Ludzi młodych ciągnęło do takich charakterów"[40]. Urbankiewicz miał podobne odczucia: „Zetknąłem się z nim w czasie mojego debiutu w Egzekutywie […]. W warunkach ścisłej konspiracji, w jakich działaliśmy, mało wiedzieliśmy o sobie wzajemnie. Z moich obserwacji wynikało, że »Lech« poświęcił się sprawom wojny bez reszty, co wyrażało się nie tylko tymi dodatkowymi, ubocznymi działaniami. Widział ją jako coś romantycznego. Na rutynowe akcje wychodziliśmy w ten sposób, że umawialiśmy się przez łączników, gdzieś w mieście, tam rozdzielałem zadania i ruszaliśmy. »Lechowi« to się nie podobało. Powiedział mi, że powinniśmy się spotykać w ciemnym pokoju, należało odczytać wyrok przy świecy i dopiero przystępować do działania"[41].



Pieczęć Komendy Okręgu Wileńskiego AK stawiana na skierowanych do wykonania przez Egzekutywę wyrokach śmierci orzekanych przez Wojskowy Sąd Specjalny (źródło: zbiory Lietuvos Ypatingasis Archyvas [dalej: zbiory LYA])

Nie był romantykiem. Był kawalerzystą, egzekutorem, komendantem. Niedoszłym rewolucjonistą, studentem znawcy powstania styczniowego, specjalisty w zakresie pierwszej wojny światowej, historyka prof. Janusza Pajewskiego (oficera Biura Informacji i Propagandy KG AK, działacza Delegatury Rządu na Kraj)[42]. Z poszukującego drogi ży-

[37] *Kto znał „Fakira"?*, „Wiano" 1989, nr 1, s. 6.

[38] Dowódca „Fakira" Sergiusz Piasecki pisał: „To, czego dokonałem, zostało w różny sposób utrwalone w »małej historii« nawet przez Gestapo i NKWD". Zob. Biblioteka Polska w Londynie (dalej: BPL), 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Kazimierza Iranka-Osmeckiego, 28 VI 1959 r. Zob. np. LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za okres 1–31 III 1943 r.

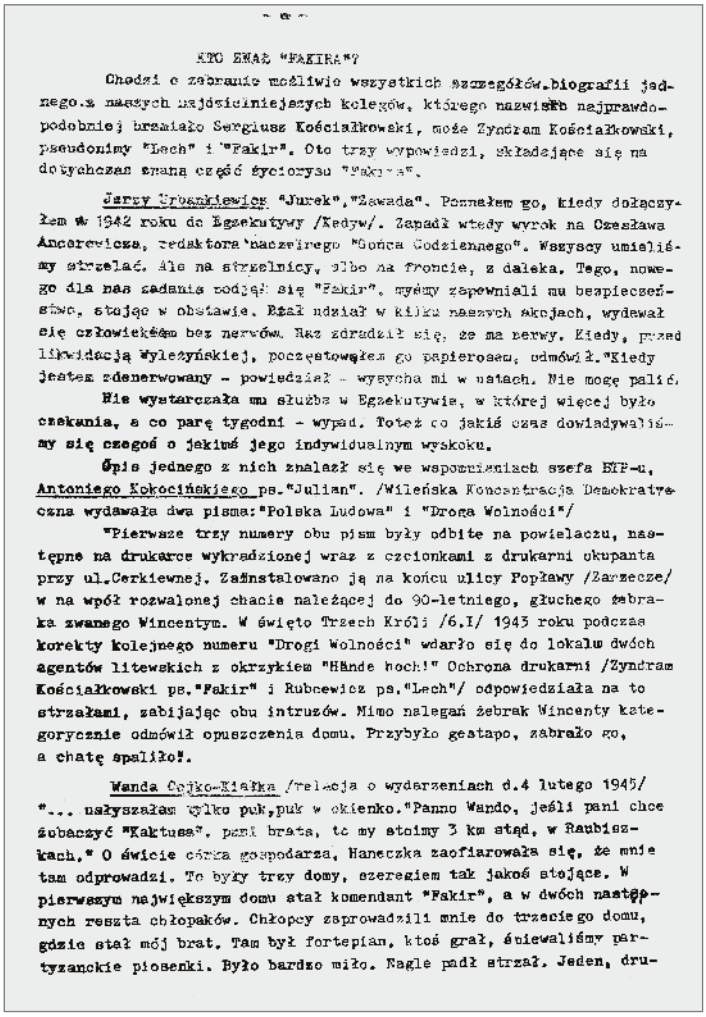
[39] Relacja Elżbiety Gutowskiej-Skowron, 5 III 2013 r.

[40] Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.

[41] J. Urbankiewicz, *Kedyw–Egzekutywa*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1991, z. 1, s. 12.

[42] Szerzej zob. W. Łazuga, *Profesor. Rzecz o Januszu Pajewskim*, Poznań 1997.

ciowej dwudziestokilkulatka stawał się w okresie wojny, by posłużyć się tutaj tytułem książki Piaseckiego, człowiekiem przemienionym w wilka[43]. Służył w pionie polskich „terrorystów" – Kedywie – służbie gen. „Nila". W liście do matki z końca lat trzydziestych pisał: „Prawdopodobnie zostanę porządnym człowiekiem. Nie mam pociągu do szkodzenia ludziom niewinnym"[44]. Podobnie jak Piasecki, niekiedy tworzył wiersze i starał się pisywać powieści. Nad takimi indywidualnościami oficerom zawodowym z przyzwyczajeniami garnizonowymi ciężko było zapanować wyłącznie za pomocą stosowanych regulaminów. W Wilnie wykonał kilka wyroków śmierci, w tym dwie najgłośniejsze w mieście likwidacje[45]. W służbie polowej znacznie więcej.



KTO ZNAŁ "FAKIRA"?

Chodzi o zebranie możliwie wszystkich szczegółów biografii jednego z naszych najdzielniejszych kolegów, którego nazwisko najprawdopodobniej brzmiało Sergiusz Kościałkowski, może Zyndram Kościałkowski, pseudonimy "Lech" i "Fakir". Oto trzy wypowiedzi, składające się na dotychczas znaną część życiorysu "Fakira".

Jerzy Urbankiewicz "Jurek", "Zawada". Poznałem go, kiedy dołączyłem w 1942 roku do Egzekutywy /Kedywu/. Zapadł wtedy wyrok na Czesława Ancerewicza, redaktora naczelnego "Gońca Codziennego". Wszyscy umieliśmy strzelać. Ale na strzelnicy, albo na froncie, z daleka. Tego, nowego dla nas zadania podjął się "Fakir", myśmy zapewniali mu bezpieczeństwo, stojąc w obstawie. Brał udział w kilku naszych akcjach, wydawał się człowiekiem bez nerwów. Raz zdradził się, że ma nerwy. Kiedy, przed likwidacją Wyleżyńskiej, poczęstowałem go papierosem, odmówił. "Kiedy jestem zdenerwowany - powiedział - wysycha mi w ustach. Nie mogę palić.

Nie wystarczała mu służba w Egzekutywie, w której więcej było czekania, a co parę tygodni - wypad. Toteż co jakiś czas dowiadywaliśmy się czegoś o jakimś jego indywidualnym wyskoku.

Opis jednego z nich znalazł się we wspomnieniach szefa BIP-u, Antoniego Kokocińskiego ps. "Julian". /Wileńska Koncentracja Demokratyczna wydawała dwa pisma: "Polska Ludowa" i "Droga Wolności"/

"Pierwsze trzy numery obu pism były odbite na powielaczu, następne na drukarce wykradzionej wraz z czcionkami z drukarni okupanta przy ul. Cerkiewnej. Zainstalowano ją na końcu ulicy Popławy /Zarzecze/ w na wpół rozwalonej chacie należącej do 90-letniego, głuchego żebraka zwanego Wincentym. W święto Trzech Króli /6.I/ 1943 roku podczas korekty kolejnego numeru "Drogi Wolności" wdarło się do lokalu dwóch agentów litewskich z okrzykiem "Hände hoch!" Ochrona drukarni /Zyndram Kościałkowski ps. "Fakir" i Rubcewicz ps. "Lech"/ odpowiedziała na to strzałami, zabijając obu intruzów. Mimo nalegań żebrak Wincenty kategorycznie odmówił opuszczenia domu. Przybyło gestapo, zabrało go, a chatę spaliło".

Wanda Cejko-Kiałka /relacja o wydarzeniach d.4 lutego 1945/ "... usłyszałam tylko puk, puk w okienko. "Panno Wando, jeśli pani chce zobaczyć "Kaktusa", pani brata, to my stoimy 3 km stąd, w Raubiszkach." O świcie córka gospodarza, Haneczka zaofiarowała się, że mnie tam odprowadzi. To były trzy domy, szeregiem tak jakoś stojące. W pierwszym największym domu stał komendant "Fakir", a w dwóch następnych reszta chłopaków. Chłopcy zaprowadzili mnie do trzeciego domu, gdzie stał mój brat. Tam był fortepian, ktoś grał, śpiewaliśmy partyzanckie piosenki. Było bardzo miło. Nagle padł strzał. Jeden, dru-

Wspomnienia o „Fakirze" wydrukowane na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. w biuletynie weteranów Okręgu Wileńskiego AK („Wiano", Łódź) (źródło: zbiory T.B.)

Juliusz Kulesza tak definiował służbę egzekutorów AK: „Likwidacja… Współcześnie słowo to kojarzy się raczej z postępowaniem administracyjnym lub ekonomią: likwidacja przedsiębiorstw, stanowisk pracy, albo odwrotnie – bezrobocia… W czasach wojny likwidacja też oznaczała śmierć. Sama czynność zabijania trwała sekundy. A przynajmniej powinna, gdyż dążeniem organizatorów akcji było błyskawiczne jej rozegranie. Przedłużanie mogło oznaczać także śmierć wykonujących… Nie dla fantazji żołnierze patrolu likwidacyjnego nosili przy sobie truciznę. Zanim jednak doszło do

[43] BPL, 672, z. 1–9, S. Piasecki, Człowiek przemieniony w wilka, rkps, 24 II 1958 – 21 VI 1961 r.; *idem*, *Człowiek…*, s. 20, 34.

[44] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.

[45] L. Gondek, *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2011, s. 143; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy o Wilno*, Łódź 1993, s. 4.

jednego, bądź kilku pistoletowych wystrzałów na ulicy, w kawiarni lub mieszkaniu, musiała odbyć się procedura poprzedzająca, nadająca owym wystrzałom moc prawną […]. Akcje likwidacyjne, jak inne akcje zbrojne, posiadały różny ciężar gatunkowy, zależnie od pozycji osoby likwidowanej lub stopnia dramatyzmu okoliczności towarzyszących wykonaniu wyroku. Bywały akcje głośniejsze lub bardziej »kameralne« – zwykle już wówczas słabiej udokumentowane oraz mniej utrwalone w pamięci niż te, które wówczas trafiały na łamy podziemnego Biuletynu Informacyjnego"[46].

Za służbę w Kedywie i oddziale polowym Kościałkowski, który nie dysponował ampułką cyjanku, gdyż w Wilnie nie miał możliwości zdobycia trucizny, otrzymał awans oficerski i Krzyż Walecznych[47]. Za walkę o niepodległą Polskę został „wyklęty" już po śmierci przez socjalizującego brata. Dowódca „Fakira" (Piasecki) za ewakuację materiałów z zagrożonego rewizją gestapo litewskiego urzędu mieszkaniowego otrzymał jedynie Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami. „Za wyróżniającą się służbę żołnierza w szeregach konspiracji" – brzmiało uzasadnienie. Zabrał wówczas dokumenty podziemnego sądownictwa i kontrwywiadu, broń krótką, rozkaz zawieszający wyrok śmierci wydany na Józefa Mackiewicza, materiały przywiezione przez redaktora z Katynia[48]. Pięć lat wcześniej Andruszkiewicz jako reporter wileńskiego „Słowa" pisał na łamach swojej gazety o uwolnieniu Piaseckiego z więzienia na Świętym Krzyżu i jego przybyciu do Warszawy[49]. W tym czasie Kościałkowski przebywał w stolicy, gdzie studiował w Wyższej Szkole Handlowej. Po zastrzeleniu w Wilnie Czesława Ancerewicza, redaktora wydawanego przez Niemców „Gońca Codziennego", dziennikarze tej gazety oskarżyli „Fakira" o zabicie strzałem w tył głowy człowieka modlącego się w ławie kościelnej. Przebieg akcji był jednak zupełnie inny. Likwidacja przeprowadzona została po opublikowaniu przez sekretarza redakcji podziemnej „Niepodległości" Jerzego Wrońskiego (kolegę Kościałkowskiego z dwóch ostatnich klas Gimnazjum im. Adama Mickiewicza) artykułu *Pod pręgierzem. Trzej panowie z Gońca*. Oprócz antykomunisty Mackiewicza, z którym socjalista Wroński pozostawał w politycznym konflikcie jeszcze przed wojną, artykuł piętnował odpowiedzialnego za sprawy administracyjne rosyjskiego emigranta Eugeniusza Kotlarewskiego, rozstrzelanego w Warszawie przez Niemców[50]. Przewrażliwiony Mackiewicz – już na emigracji – twierdził, iż Wroński „w czasie pierwszej okupacji sowieckiej był bardzo czynnym współpracownikiem »Prawdy Wileńskiej«

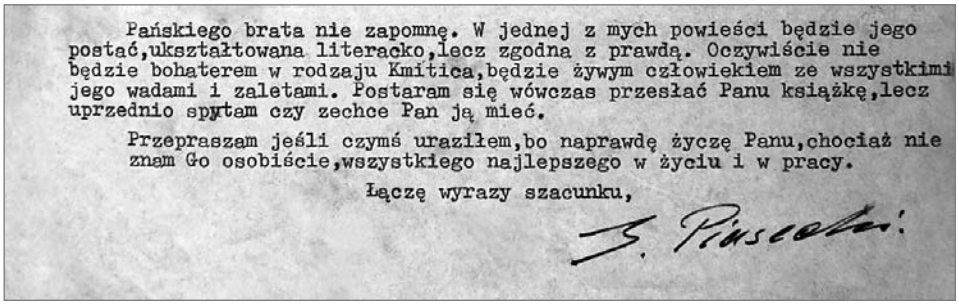
[46] J. Kulesza, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje oddziału 993/W kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Kraków 2015, s. 21, 31.

[47] AIPN Wr, 221/303, R. Korab-Żebryk, Odznaczenia dla partyzantów 1. Brygady Wileńskiej AK; AIPN Wr, 221/301, Lista odznaczeń dla partyzantów 1. Brygady Wileńskiej AK, 17 VII 1944 r.

[48] Cyt. za: BPL, 1283, z. 2–3, Odpis odznaczenia „Sueza" przez „Dziemido" Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, 30 XII 1943 r.; BPL, 1283, z. 2–3, List Józefa Mackiewicza do Sergiusza Piaseckiego, 7 I 1946 r.; BPL, 1283, z. 2–3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Sekcji Polskiej Głosu Ameryki, 25 XI 1954 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja. Teksty autobiograficzne, wywiady, wspomnienia, publicystyka*, wyb., oprac. i przedm. K. Polechoński, Warszawa 2002, s. 122, 138; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki w III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2007, s. 15–16; K. Polechoński, *Żywot…*, s. 59; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 335–337.

[49] Andr. [Zygmunt Andruszkiewicz], *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy na wolności. S. Piasecki opuścił więzienie Świętokrzyskie*, „Słowo" 1937, nr 209.

[50] *Pod pręgierzem. Trzej panowie z „Gońca"*, „Niepodległość", 15 I – 1 II 1943.



Pańskiego brata nie zapomnę. W jednej z mych powieści będzie jego postać,ukształtowana literacko,lecz zgodna z prawdą. Oczywiście nie będzie bohaterem w rodzaju Kmitica,będzie żywym człowiekiem ze wszystkimi jego wadami i zaletami. Postaram się wówczas przesłać Panu książkę,lecz uprzednio spytam czy zechce Pan ją mieć.

Przepraszam jeśli czymś uraziłem,bo naprawdę życzę Panu,chociaż nie znam Go osobiście,wszystkiego najlepszego w życiu i w pracy.

Łączę wyrazy szacunku,

S. Piaseckie

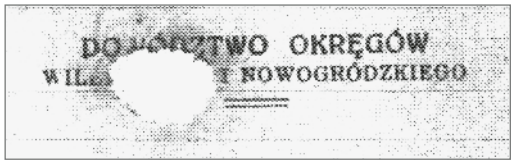
Fragment powojennego listu Sergiusza Piaseckiego do przebywającego na emigracji w Wielkiej Brytanii brata „Fakira", Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory Archiwum Emigracji w Toruniu [dalej: zbiory AET])

i b[ardzo] aktywnym w organizacjach partyjnych"[51]. Rok starszy od „Fakira", z piętnem i dziesięcioletnim doświadczeniem łagiernika, zmarł w 1998 r.[52] Paradoksem pozostaje fakt, iż poległy w walce z bolszewikami Kościałkowski, więzień czekistów, zastrzelił antykomunistę, ofiarę sowieckich represji, człowieka już w starszym wieku. Piasecki także szczycił się opracowaniem schematu likwidacji Ancerewicza, który w Wilnie z eszelonu NKWD zbiegł razem z Leopoldem Tyrmandem[53]. Po ucieczce z więzienia w Słucku i dotarciu do Wilna Kościałkowski relacjonował zastrzelonemu potem redaktorowi warunki egzystencji więźniów w aresztach pograniczników NKWD. W tym kontekście nie dziwi ówczesne i późniejsze, z perspektywy doświadczeń, rozczarowanie Piaseckiego, wywiadowcy, przemytnika i buntownika, zabijaniem ludzi skazanych przez sądy kapturowe. „Jak się pan zapatruje na karę śmierci? Józef spojrzał ze zdumieniem w oczy Tomaszowi. Potem rzekł: Uważam, że nawet w tym pytaniu jest sprzeczność. Kara wyłącza zadanie śmierci, bo zabicie nie jest karą. Więc czym jest według pana kara śmierci? Morderstwem"[54]. Egzekucja skazanego była nie tylko realizacją wyroków podziemnego wymiaru sprawiedliwości. Była odwetem mordowanych mieszkańców podbitego terytorium. Niekiedy koniecznym, czasami zbędnym. W Wilnie cele egzekutorów AK bywały, jeśli tak można to określić, zastępcze. Nie dotknęły ludzi odpowiedzialnych za kierowanie terrorem i masowymi mordami. Należy to zapisać *in plus* na konto kadry dowódczej Kedywu. Nie było jak w Warszawie ulicznych egzekucji czy transportów kierowanych do obozów zagłady. Podstawowa zasada, jaka obowiązywała podziemie polskie w tym okręgu, była znana egzekutorom. Jak pisał oficer kontrwywiadu Kazimierz Rutkowski: „mieliśmy rozkaz nie dopuścić do zabicia oficera niemieckiego, ponieważ to musiało pociągnąć za sobą surowe represje"[55]. „Granica" ta w mieście nie została przekroczona. Z korzyścią oczywiście dla obu stron, a szczególnie tej słabszej, rozumiejącej stosunek sił i możliwości odwetu okupanta. Przypomnijmy w tym miejscu

[51] Cyt. za: *List J. Mackiewicza do Z.S. Siemaszko z 16 VIII 1970 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz. Listy, opracowania, wspomnienia,* Lublin 2009, s. 23. Szerzej: W. Bolecki, *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991.
[52] L. Tomaszewski, *Wroński Jerzy Leon (1914–1998)* [w:] *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej* (dalej: *SPWnKPW*), red. L.J. Malinowski, H. Dubowik, t. 2, Bydgoszcz 1998, s. 291–293.
[53] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 137–139.
[54] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 37.
[55] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

słowa prof. Władysława Konopczyńskiego: „Prostą formułę, że ktoś został zastrzelony, wypada dopiero zanalizować, rozczłonkować na drobne momenty”[56]. Każdą akcję egzekutorów AK należy w ten sposób potraktować. Stan zachowania źródeł sprawia, że w wielu przypadkach nie jest to możliwe do dokładnej rekonstrukcji, zwłaszcza w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej. Tam stan bazy źródłowej jest znacznie mniejszy niż na innych obszarach.

Kościałkowski żył intensywnie i tak zginął. W walce. Po wejściu bolszewików zapisał w dzienniku: „Staję wobec dawnych wrogów. Musi dojść do walki na śmierć”[57]. Zaskoczony przez nieprzyjacielskich zwiadowców pod Wilnem, po ciężkim zranieniu, ewakuowany przez podkomendnych, umierał na pokrytych śniegiem leśnych traktach w dniu symbolicznym: rozpoczęcia w Jałcie konferencji aliantów i „sojuszników naszych sojuszników”, oddającej wschodnie województwa II Rzeczypospolitej pod okupację sowiecką. Wsie terroryzowane przez grupy czekistowsko-wojskowe były już wtedy zamykane przed partyzantami. Kościałkowski pogrzebany został nad Jeziorem Dubińskim. Po przeszło miesiącu, w czasie wiosennej odwilży, ekshumowany, zawinięty w koce i pas, jechał w ostatnią podróż do Wilna. Z Błużnian do szutrowego traktu na saniach. Następnie w połowie drogi między Niemenczynem a Podbrodziem został przeniesiony z furmanki na tylne siedzenie wypożyczonego przez „białopolskich bandytów” citroëna, znajdującego się w dyspozycji rządu sowieckiej Litwy. Po prawej stronie siedział ojciec, po lewej stryj, obok kierowcy łączniczka, a prowadził podkomendny. Na Rossie w kaplicy cmentarnej konwój przyjmował młodszy brat Przemysław. Kościałkowski pochowany został w kwaterze wojennej (ze względów konspiracyjnych ze zmienionymi datami urodzin i śmierci). Spoczął wśród swoich, m.in. obok Czesławy Wyrwas „Kotki”, która trzy miesiące wcześniej została zastrzelona przez spanikowanego wartownika od „Mścisława”. Ten, sądząc, iż nadjeżdżają bolszewicy, oddał do łączniczki kilka strzałów. Na Rossę transportował „Kotkę” i „Fakira” ten sam żołnierz: Rudolf Dogil. Kilkanaście metrów dalej spoczywał rozstrzelany w połowie lipca 1944 r. przez żandarmów Jarosława Skrodzkiego „Zeksa” (późniejszego zastępcy Kościałkowskiego) pod fałszywym zarzutem współpracy z gestapo żołnierz 1. Brygady Wileńskiej AK Stanisław Lendzion „Zwierz”. „Fakir” w połowie lat trzydziestych toczył z nim walki bokserskie na ringu. W czasie służby w Egzekutywie Kościałkowski odmówił likwidacji kolegi. Blisko tych szczątków na cmentarnym pagórku znajdował się też grób zmarłego w wieku niemowlęcym Jana, brata „Fakira”. Mogła tam jeszcze istnieć mogiła Mackiewicza. Piasecki miał z rozkazu podziemnego sądu zastrzelić redaktora z powodu rzekomej kolaboracji z Niemcami. Niedaleko grobu „Fakira” stanął w latach dziewięćdziesiątych symboliczny nagrobek jego komendanta, „Juranda”. Na przeoranym spychaczami cmentarzu przy ul. Pióro-



Nagłówek Dowództwa Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK z początku lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

[56] W. Konopczyński, *Historyka*, Warszawa 2015, s. 162.
[57] *Spowiedź…*, s. 137–138.

mont koło Wilii nie udało się odnaleźć jego szczątków. Sanitariuszka, na której rękach umierał „Fakir", Wanda Kiałka „Marika", aresztowana przez „specgrupę" NKGB trzy tygodnie później pod Oszmianą, powróciła z łagrów Workuty do PRL po dziesięciu latach spędzonych w obozach pracy niewolniczej. We wrześniu 2012 r. „Marika" i syn „Fakira" Andrzej, który przyleciał z Australii, spotkali się pierwszy raz we Wrocławiu. W lipcu 2014 r. licząca 92 lata sanitariuszka „Fakira" wyjechała z Wrocławia i ostatni raz w rocznicę operacji „Ostra Brama" stanęła nad grobem swojego dowódcy na Rossie. Przetrwały do naszych czasów przejęte przez podkomendnych, a następnie ojca, fragmenty dziennika, mapnik, ryngraf, broń krótka komendanta[58]. Ponadto dziennik, wywieziony „nielegalnie" z PRL w obrazie, zdeponowany w banku we Francji mapnik, przechowywany w Australii ryngraf, zakopany w Gdyni pistolet, kilkaset zdjęć rodzinnych z okresu zaboru rosyjskiego, pierwszej wojny, dwudziestolecia, kilka ujęć z majątku Tetiańce pod Ejszyszkami i tyleż samo fotografii z okresu służby w brygadzie „Juranda"[59]. Te ostatnie wykonane na odprawie 1. i 3. Brygady przed kościołem w Kamionce koło Turgiel, w czasie marszu na trakcie, powożącego linijką (wozem dowództwa „Jedynki"), także zdjęcie siedzącego na krześle za „Jurandem" i „Korabem" w czasie nabożeństwa. Po wejściu bolszewików aparat fotograficzny w rękach podkomendnego mógł – po przejęciu kliszy przez wroga – doprowadzić do wielu tragedii. Z tego okresu nie znamy żadnej fotografii „Fakira" (wówczas używającego ps. „Kapitan Grób")[60]. Jego partyzanci w znacznej części pozostają bezimienni. Oprócz Polaków w oddziale tym służył Karaim, Gruzin, Rosjanin, Białorusin, Niemiec. Ostatni zapis w dzienniku Kościałkowskiego brzmiał optymistycznie: „Przestrzeliwaliśmy karabiny maszynowe. Przed odmarszem 1. drużyna szturmowa kaprala »Beka« śpiewała. Chłopcy, jak mi się zdaje, dobrani. Przy pierwszej okazji zobaczymy"[61]. Egzamin ze sztuki partyzanckiej nastąpił kilkanaście godzin później. Nie należał do zdanych.

„Fakir" był krewnym premiera, ministra spraw wewnętrznych, komisarycznego prezydenta stolicy, wojewody białostockiego, oficera Oddziału II SG WP, właściciela majątku Orwidów na Wileńszczyźnie, Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, który był sprawnym organizatorem polityki Józefa Piłsudskiego[62]. Źle czuł się w przejętej przez „pułkowników" Warszawie. Napisał tam kilkanaście wierszy. „Obiadki u Ministra" traktował mocno interesownie. Pochodził z rodziny polsko-francuskiej, z czego wyni-

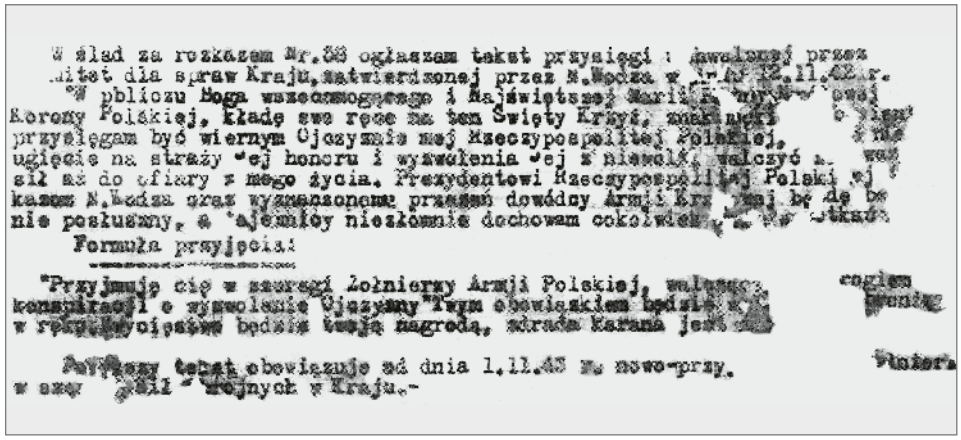
[58] *Spowiedź…* (w indeksie osobowym zostało błędnie zidentyfikowanych wiele pseudonimów i funkcji).

[59] Szerzej zob. rozdz. *Stan badań nad „Wianem"*.

[60] Prawdopodobnie w oddziale fotografie nie były wykonywane ze względów bezpieczeństwa. W źródłach brak informacji o tym, aby „Fakir", w przeciwieństwie do Stanisława Czeszumskiego „Edka", pozwalał posiadać podkomendnym aparat fotograficzny czy też pozować do tak popularnych w okresie istnienia brygad AK w czasie okupacji niemieckiej zdjęć grupowych partyzantów.

[61] *Spowiedź…*, s. 188.

[62] *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 1: *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2008, s. 238; A. Chojnowski, P. Wróbel, *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1992, s. 349; S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 318; *Polska Niepodległa* [w:] *Encyklopedia PWN*, Warszawa 2008, s. 72; E. Krasucki, *Gabinet Mariana Zyndram-Kościałkowskiego 13 X 1935 – 15 V 1936* [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 355–376; *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2008, s. 238; S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 2010, s. 34; P.P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata Polski niepodległej. Kampania 1939 roku*, Łomianki 2014, s. 20–26.



W ślad za rozkazem Nr.88 ogłaszam tekst przysięgi [illegible] Komitet dla spraw Kraju, zatwierdzonej przez N.Wodza w [illegible] 12.11.42 r.

"W obliczu Boga wszechmogącego i Najświętszej Marii [illegible] Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, [illegible] przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, [illegible] ugięcie na straży jej honoru i wyzwolenia jej z niewoli, walczyć [illegible] sił aż do ofiary z mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polski jej [illegible] naszym N.Wodzu oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armji Kr[illegible] mej będę [illegible] nie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam cokolwiek [illegible]

Formuła przyjęcia:

"Przyjmuję cię w szeregi Żołnierzy Armji Polskiej, walczącej [illegible] konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Tym obowiązkiem będziesz [illegible] w ręku [illegible] będzie twoją nagrodą, zdrada karana jest [illegible]

Powyższy tekst obowiązuje od dnia 1.11.43 r. nowo-przy[illegible] w szeregach Armji Krajowej w Kraju.-

Przysięga Armii Krajowej odnaleziona w dokumentach Okręgu Wileńskiego AK (źródło: zbiory Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas [dalej: zbiory LCVA])

kała dzięki matce znajomość języka tych, którzy nie chcieli umierać za Gdańsk. Miał temperament Kresowiaka. Urodził się na rosyjskim wygnaniu, gdy armie niemieckie zajmowały państwo carów, w czasie ewakuacji rodziny z terenów zachodniej guberni, pięć lat przed rozbiciem armii bolszewickiej pod Warszawą. Trzydzieści lat później, strzelając z empi, poległ pod Wilnem w przypadkowym starciu z synami tychże bolszewików. Dwa tygodnie później w Ławżach pod Oszmianą czekiści z pionu dywersji pozafrontowej (Rosjanie, Polacy, Litwini, Białorusini), pozorujący formację własowców, wymordowali jego oddział. Uprowadzili dowódców, w nocnym ataku na wieś zabili ponad 50 żołnierzy, spalili osadę i zabili mieszkańców, w tym dzieci i kobiety w ciąży[63]. W następnych latach agentura, zgodnie z wytycznymi działającego wówczas na Wileńszczyźnie i nadzorującego oddziały pozorowane oficera Zarządu IV NKGB w Moskwie, legendy sowieckiego szpiegostwa i dywersji pozafrontowej, mjr. Stanisława Waupszasowa, przedstawiała masakrę jako mord dokonany przez „białopolskie bandy". Mieszkający w pobliskich Łukszanach, po ekspatriacji osiadły w Ełku wnuk powstańca styczniowego, żołnierz 3. Brygady AK, Franciszek Jusiel „Wolny", odwiedzając pod koniec lat sześćdziesiątych znajdujące się pod okupacją sowiecką rodzinne strony, zastał tam już tylko „pola zarośnięte krzakami, zaorane pola"[64]. Obecnie w miejscu liczącej wtedy sześć domów osady istnieje pod lasem pole z ogrodzoną metalowym płotem kapliczką i tablicą. Napis brzmi: „W tym miejscu była wieś Ławrze. W nocy z 23 na 24 lutego 1945 r. została spacyfikowana przez wojska NKWD. Zginęli wszyscy mieszkańcy oraz stacjonujący oddział samoobrony AK"[65].

---

[63] *Wyniki działalności agenturalno-operacyjnej organów MWD Białoruskiej SRR w zakresie likwidacji antyradzieckiego podziemia nacjonalistycznego, jego band i innego podziemia kontrrewolucyjnego za okres od 1 I 1944 r. do 1 III 1947 r.* [w:] *NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie*, oprac. A. Chmielarz, K. Krajewski, T. Łabuszewski, H. Piskunowicz, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997, s. 44.

[64] J. Surwiło, *Rachunki nie zamknięte*, Wilno 1992, s. 318.

[65] Zarówno żołnierze AK, jak i weterani Polskiego Państwa Podziemnego nie rozróżniali nazw oraz kompetencji niemieckich i sowieckich służb bezpieczeństwa.

Kościałkowski dorastał na ulicy polsko-żydowskiego Wilna, gdzie szybko weryfikowały się jego marzenia o możliwości zmiany swojego kraju przez narodową rewolucję. Wychowywał się w cieniu starszego brata, wspomnianego malarza, bywalca paryskich i warszawskich salonów artystycznych, rysownika, rzeźbiarza, potem łagiernika, żołnierza II Korpusu i uchodźcy. W miarę poznawania życia bracia nie lubili się coraz bardziej. Już po śmierci „Fakira" starszy pisał w listach prywatnych o młodszym tak, jakby ten był jego osobistym wrogiem. Z typową pogardą artysty i lekceważeniem przeznaczonym dla żołnierza. Młodszy mógł być bardziej bratem swojego imiennika – Sergiusza Piaseckiego, działającego w Sowietach wywiadowcy i przemytnika, przez Oddział II SG WP wyrzuconego ze służby za łączenie działalności wywiadowczej z kontrabandą, zażywanie kokainy i buntowniczy stosunek do przełożonych; zmuszonego następnie walczyć o przeżycie w sferze kryminalnej, aresztowanego za napady rabunkowe, więźnia z ponadjedenastoletnim stażem, oficera Kedywu spod Ostrej Bramy, emigranta ukazującego w literaturze faktu doświadczenia „zakordonowego" wywiadowcy; przemytnika, werbownika, egzekutora. Jak pisał Piasecki: „Kupiłem doskonały rewolwer parabellum, a do niego sześć zapasowych magazynków i sto nabojów. Bardzo lubię rewolwery tego systemu. Przy dobrym obchodzeniu się z nimi to niezawodna broń. A jak wygodnie się układa w dłoni i z jaką szybkością można strzelać i zmieniać magazynki. Cudne »kopyto«"[66]. Dwaj Sergiusze, Kościałkowski i Piasecki, którzy w Wilnie byli likwidatorami, z zamiłowaniem do parabellum, kobiet i pióra, rozumieli się dobrze[67]. Poznawali się w mieszkaniach, na ulicznych kontaktach, zdobywając wzajemne – trudne w Kedywie – zaufanie. Zaułek ulicy, kruchta kościoła, brama kamienicy, formułka „W imieniu Rzeczypospolitej", dwa strzały, poprawka, odskok w bramę prowadzącą przez labirynty podwórek, bram, strychów. W parku zmiana ubrania podanego w teczce. Wyjazd na kilka dni za miasto, aż ustaną obławy i rewizje. Cenili się od pierwszych spotkań i akcji. „»Konrad« znał już paczkę i przejął się informacjami [o kadrze Egzekutywy]. Parę spotkań wystarczyło nam. On poznał mnie, ja jego"[68]. Ten, który przeżył i zdołał wydostać się z matni „wyzwolenia", po latach życia na uchodźstwie, wegetując w biedzie emigranta, opisał ich wspólne akcje w dwóch autobiograficznych powieściach. Trzeciej, rozpoczętej na krótko przed śmiercią, nie zdążył dokończyć[69]. Był to obraz ukazany przez Sergiusza starszego z szacunkiem dla Sergiusza młodszego (o szesnaście lat)[70]. Przez osiadłych w PRL kolegów egzekutorów AK odrzucony jako zbyt mało hagiograficzny dla weteranów. Faktycznie „Konrad" ukazał w tych tomach realia trudnych relacji wewnętrznych, przedstawiał bezsilność garstki ludzi mających wykonywać wyroki śmierci na agentach i kolaborantach w obliczu potężnego przeciwnika grożącego odwetem na ludności cywilnej. Sergiusz młodszy został śmiertelnie ranny w starciu z bolszewikami pod Wilnem. Poległ tam również jego zastępca Jarosław Skrodzki, także egzekutor. Oddział z umierającym na furmance „Fakirem" ewakuował Wiesław Mincer, też egzekutor. Czwartym partyzantem w tym oddziale, wcześniej egzekutorem, był nieznany z perso-

[66] S. Piasecki, *Piąty etap*, Warszawa 2011, s. 38.
[67] S. Piasecki, *Bogom nocy równi*, Łomianki 2008, s. 155, 188, 218, 220; *idem*, *Dla honoru…*, s. 180–181.
[68] *Spowiedź…*, s. 114–115.
[69] Fragmenty niedokończonego tomu zostały opublikowane w *Wieży Babel* przez wydawnictwo LTW.
[70] KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.

naliów „Barabasz". Przed wybuchem wojny Kościałkowski czytywał powieści swojego późniejszego dowódcy, skazańca zwolnionego w 1937 r. z więzienia na Świętym Krzyżu dzięki wstawiennictwu Melchiora Wańkowicza[71]. Gdy w grudniu 1939 r. przedzierał się z grupą znajomych z Warszawy do Wilna, przypominał sobie poznawane w tych książkach epizody z rajdów wywiadowczych Piaseckiego. Jak relacjonowała uczestniczka tej wyprawy Irena Kościałkowska: „Noc była niestety księżycowa, gwiazdy iskrzyły się na niebie, a prowadziła nas Wielka Niedźwiedzica. Naturalnie, wspominaliśmy Piaseckiego, autora *Wielkiej Niedźwiedzicy*[72]. Mróz był potężny, niemniej było nam gorąco, pić się bardzo chciało, więc łykaliśmy śnieg"[73]. Do nauczycieli w szkołach, przełożonych w urzędach, dowódców w oddziałach polowych, komend okręgowych Kościałkowski miał buntowniczy stosunek. Uczęszczając do gimnazjum w Wilnie, kształcąc się w klasie z późniejszą aktorką Hanną Skarżanką, nie został promowany do następnej klasy. Ona zresztą też. Jednym z niewielu, których kawalerzysta cenił (co znamienne), był artylerzysta, komendant 1. Brygady Wileńskiej AK, wspomniany „Jurand" i „brat starszy", poznany osobiście dopiero jako dowódca Egzekutywy. Kościałkowski egzystencję wojenną miał podobną jak Piasecki, nieprzystającą do codzienności, nawet tej okupacyjnej w Wilnie. Ukrywał się w domu na Zarzeczu na tej samej ulicy, gdzie swego czasu mieszkał Feliks Dzierżyński. Dziewczyna, którą zastrzelił z wyroku podziemnego sądu jako konfidentkę kripo, została pochowana na cmentarzu Bernardyńskim niedaleko grobu matki „Żelaznego Feliksa". Role nie tylko konspiratora, likwidatora, partyzanta, dowódcy, lecz także poety, ojca oraz męża i oficera ceniącego jednocześnie wdzięki tej piękniejszej części podziemia po przeszło 70 latach nie były łatwe do uchwycenia. Po wymordowaniu lub społecznej marginalizacji pokoleń II Rzeczypospolitej prowincja sowieckiego imperium – PRL – zabijała pamięć o żołnierzach Polski Podziemnej. Emigrant Piasecki na pół wieku został objęty blokadami cenzury. Bezpieka po fizycznej likwidacji dowódców AK przejmowała archiwa, aresztowała podkomendnych, mordowała dowódców, propagandziści przedstawiali żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Kraju jako „bandytów", „zdemoralizowanych". Partyjniacy zwalniali ich z pracy. Wychowankowie komunistycznych „linii genealogicznych" nazywają ich dzisiaj kontrowersyjnymi. „Przywykłem do zawodów i rozczarowanie przeżywam bez bólu. Pluję na zbydlęciałe w niewolniczym ukłonie społeczeństwo. Inteligencja, nieinteligencja. Jedna cholera, jeden strach. Strach, jest motorem postępowania" – tak „Fakir" w dzienniku zapisał diagnozę ponadczasowego zjawiska[74]. W sferze politycznej angażował się tam, gdzie walka bieżąca o Polskę wysuwała się na plan pierwszy. Od elitarnych ruchów narodowych, przez sanacyjne masówki przed wybuchem wojny w Warszawie, aż po „podpiętą" politycznie pod niepodległościowych socjalistów w Wilnie samodzielną sekcję egzekutorów. Nie liczyła się fasada ideologiczna. Ważna była możliwość akcji bezpośredniej.

---

[71] W 1946 r. w wydanych w Rzymie dwóch tomach *Bitwy o Monte Cassino* znajdują się szkice z walk II Korpusu uczestnika tych wydarzeń w stopniu sierżanta podchorążego z 5. Kresowej Dywizji Piechoty, Mariana Kościałkowskiego (starszego brata „Fakira").

[72] S. Piasecki, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, Warszawa 1937 (powieść napisana w więzieniu na Świętym Krzyżu w 1935 r. na podstawie doświadczeń własnych, przemytnika i wywiadowcy Oddziału II SG WP w „Bolszewii").

[73] *List Ireny Kościałkowskiej do Sergiusza Kościałkowskiego z 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 84.

[74] *Spowiedź…*, s. 183.



Mapa Wilna z lat dwudziestych XX w. (źródło: zbiory T.B.)

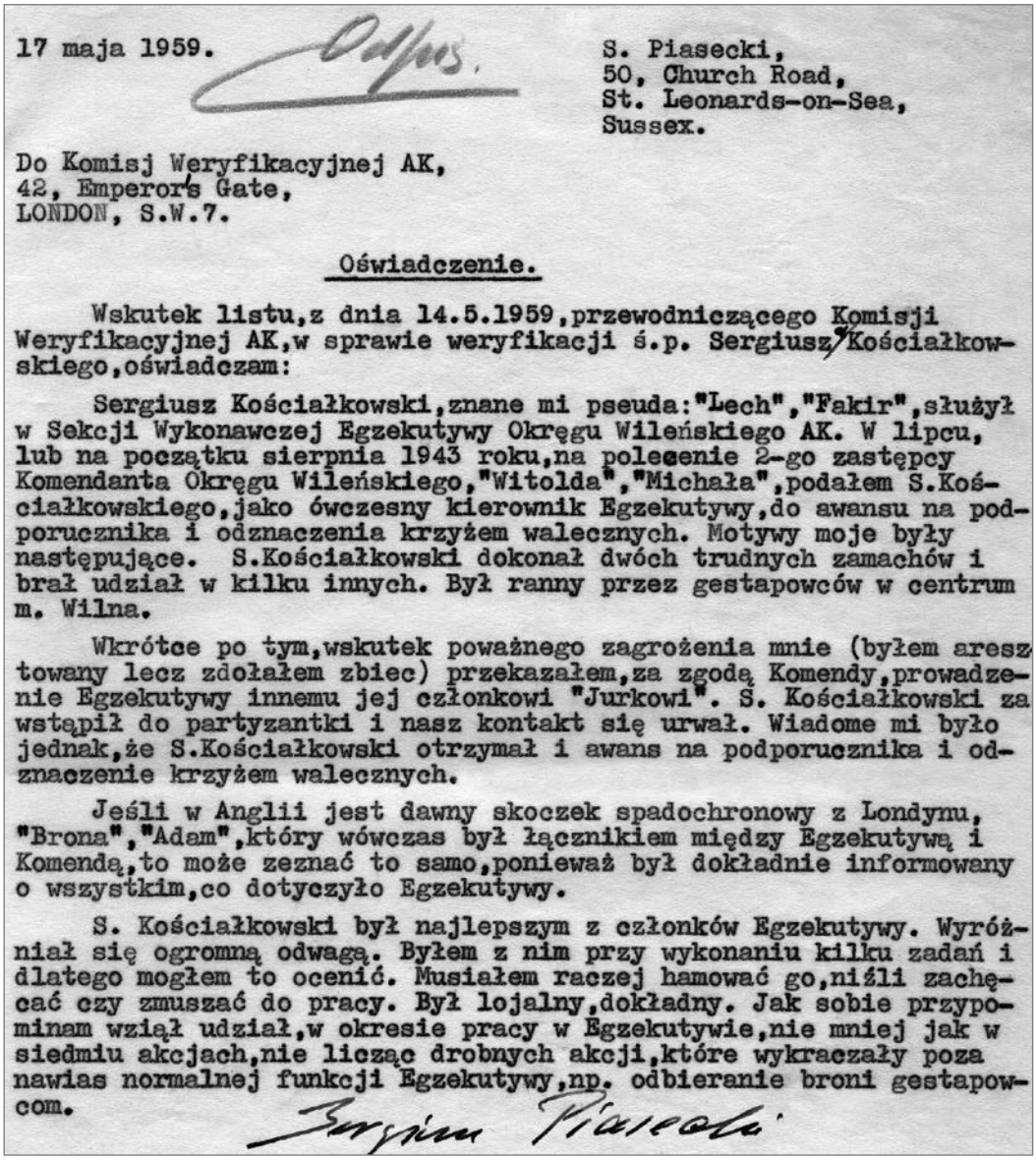
W Wilnie Kościałkowski był skuteczny. Z typową tendencją do młodzieńczej brawury i tym samym brakiem przewidywania skutków niektórych swoich akcji działał na znanym sobie terenie: w dzielnicy, śródmieściu, w bramach, uliczkach, które wcześnie schodził. Cechy młodości i wybuchowy temperament stanowiły niebezpieczną mieszankę nie tylko dla wrogów, lecz także dla niego samego. „Zrobiłem parę ostrych numerów, które napełniają mnie satysfakcją" – zapisał w dzienniku[75]. Gdyby nie wojna, z energią do życia, wyglądem południowca, nienaganną prezencją, politycznymi koneksjami przez krewniaka – premiera, zostałby może dyrektorem w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie lub naczelnikiem w Urzędzie Skarbowym w Warszawie. Na tych posadach jednak pracowałby krótko, czyli do czasu, kiedy powiedziałby kilka nieprzyjemnych słów szefowi. Garnitur kupiony za pożyczone pieniądze, krawat, błysk w oku, sprężysty krok przyciągały kobiety. W konspiracji i partyzantce sanitariuszki i łączniczki pozwalały odreagować spotykaną śmierć, obawy o losy aresztowanej matki i młodszego brata, zapomnieć o rozpryskiwanych na ścianach bram mózgach skazańców, trumnach z kolegami chowanymi na wiejskich cmentarzach, drewnianych krzyżach stawianych na skrajach lasów. Zapomnieć o krwi i bandażach, śmierdzących onucach, dokuczliwych wszach, nękającym głodzie. Zapomnieć o walce toczonej nie tylko z wrogami, lecz także codziennie z samym sobą. Zapomnieć na krótko, by rano wyjść z kamienicy na akcję, wyjechać konno ze wsi na kilkudziesięciokilometrowy rajd po „zapaskudzonym" bolszewikami terenie, brać udział w leśnej zasadzce. W Wilnie, gdy nie ubezpieczał egzekutorów, strzelał do skazańców. „W imieniu Rzeczypospolitej" – w kościele, pod cerkwią, w bramie, na ulicy – padało wtedy z ust „Fakira". Potem dwa, trzy strzały. Nie analizował podstaw wyroków, gdyż nie mógł. Wykonywał wyroki zatwierdzone przez „Wilka". Jak pisał szef Egzekutywy por. Urbankiewicz: „Wszyscy umieliśmy strzelać. Ale na strzelnicy, albo na froncie, z daleka. Tego nowego dla nas zadania podjął się »Fakir«, myśmy zapewniali mu bezpieczeństwo, stojąc w obstawie. Brał udział w kilku naszych akcjach. Wydawał się człowiekiem bez nerwów. Raz tylko zdradził się, że ma nerwy. Kiedy [w Wilnie] przed likwidacją [Danuty] Wyleżyńskiej poczęstowałem go papierosem, odmówił. »Kiedy jestem zdenerwowany – powiedział – wysycha mi w ustach. Nie mogę palić«. Nie wystarczała

[75] *Ibidem*, s. 133.

mu służba w Egzekutywie, w której więcej było czekania, a co parę tygodni wypad. Toteż, co jakiś czas dowiadywaliśmy się czegoś o jakimś jego indywidualnym wyskoku”[76]. Przed wybuchem wojny „Danka” mieszkała przy tej samej, liczącej około 500 m ulicy, przy której mieszkał „Zeks”, wspomniany egzekutor i zastępca Kościałkowskiego. Była osiem lat młodsza od „Fakira”. Kościałkowski był oficerem, którego akcja w mieście, kilkudziesięciokilometrowy wypad z kilkoma sekcjami zwiadu konnego czy też zasadzka organizowana przy leśnej drodze uzależniały jak innych kokaina lub alkohol. Trudno dzisiaj określić, kiedy sfery wrażliwości człowieka piszącego wiersze i bezwzględności egzekutora zaczęły się wzajemnie przenikać. Niewątpliwie jeszcze w latach studenckich. Wówczas trzeba szukać genezy skuteczności „Fakira” jako likwidatora i źródeł wysokiego morale, jakie znalazł w sobie do służby polowej w roli komendanta konnych zwiadowców czy też potem piechoty[77]. Wnikliwy ogląd rzeczywistości, przeczytane lektury, rozbite małżeństwo rodziców, rozczarowanie biednym państwem, w którym nie mógł znaleźć pracy, klęska Polski w czasie Blitzkriegu ’39 miały istotny wpływ na Kościałkowskiego. Tak jak funkcjonował, można było żyć krótko. W ten sposób egzystował: szybko, intensywnie. Nie zobaczył zmarłego niedługo po urodzeniu brata. Miał też syna, który nie zdążył poznać ojca. Z kołchozu pod Wilnem potomek „Fakira” zdołał wyjechać z matką do PRL dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. W dekadzie Edwarda Gierka zbiegł do Francji. Następnie osiedlił się w Australii. Olgierd Wirgas, który poznał również bolszewickie „wyzwolenie”, już w latach dziewięćdziesiątych XX w. tak podsumowywał podbój ziem wschodnich II Rzeczpospolitej przez Sowietów i tym samym losy „Fakira”, jego dowódców, kolegów, podkomendnych: „Tutaj, na kresach, dokonała się pierwsza powtórka z historii: zabór ziem i dóbr, wcielenie obywateli w *sojuz*, masowe wywózki, wyłapywanie i *łagierne kołony* na zapleczu. W drugiej linii werbunek zdrajców, kapitulantów, reformatorów, zawiedzionych, skazanych […]. Przy zmowie Wschód–Zachód nie było wielkich szans na to, co się gotowało. Ale oczekiwanie na patroszenie byłoby jeszcze większą klęską, po prostu padnięciem, nim się jeszcze w rzeczywistości padło, oddaniem broni, nim padło złowieszcze *zdawajties*. To, co się stało na kresach, pozostanie zawsze pewnym widowiskiem, jakim bywały dawne harce na przedpolach bitwy. Walka tworzyła szansę, postawę, istnienie ducha wobec przemocy, przekazywała motyw wskrzeszenia, ujawniała skalę niesprawiedliwości. Budziło to też niepokój przeciwnika trwającego taktycznie przy cichej, prowokacyjnej metodzie likwidacji. Akowcy mieli ginąć w puszczach, w łagrach. Bezśladowo. Wojskowe »trójki« [NKWD] nie sądziły akowców polskich czy litewskich obywateli, lecz sowieckich *grażdan* za zdradę sowieckiej ojczyzny (art. 58). Była to zbrodnicza legalność. Wszystko to miało miejsce na kresach, nim zaczęło się dokonywać w Polsce Lubelskiej. »Wilk«, »Pohorecki«, »Łupaszko«, »Szczerbiec«… Wiele tysięcy poszło do więzień, łagrów. Taki był polski pokój lat 1945–1956. Dlatego wileńskie przedpole od strony faktologii winno mieć swój zasadniczy wyraz”[78].

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. podkomendny „Fakira”, Jerzy Lenkowski „Pik”, pisał w liście do dr. Romana Koraba-Żebryka: „W naszej trójce [zwiadu konnego

[76] *Kto znał „Fakira”?…*, s. 6–7.
[77] Zob. *Aneks*: J. Ziółkowska, *Próba zarysowania portretu psychologicznego Sergiusza Kościałkowskiego.*
[78] O. Wirgas, *Powrót do Ostrej Bramy*, „Wileński Przekaz” 1994, nr 26, s. 2.



17 maja 1959.

S. Piasecki,
50, Church Road,
St. Leonards-on-Sea,
Sussex.

Do Komisj Weryfikacyjnej AK,
42, Emperor's Gate,
LONDON, S.W.7.

Oświadczenie.

Wskutek listu,z dnia 14.5.1959,przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej AK,w sprawie weryfikacji ś.p. Sergiusz Kościałkowskiego,oświadczam:

Sergiusz Kościałkowski,znane mi pseuda:"Lech","Fakir",służył w Sekcji Wykonawczej Egzekutywy Okręgu Wileńskiego AK. W lipcu, lub na początku sierpnia 1943 roku,na polecenie 2-go zastępcy Komendanta Okręgu Wileńskiego,"Witolda","Michała",podałem S.Kościałkowskiego,jako ówczesny kierownik Egzekutywy,do awansu na podporucznika i odznaczenia krzyżem walecznych. Motywy moje były następujące. S.Kościałkowski dokonał dwóch trudnych zamachów i brał udział w kilku innych. Był ranny przez gestapowców w centrum m. Wilna.

Wkrótce po tym,wskutek poważnego zagrożenia mnie (byłem aresztowany lecz zdołałem zbiec) przekazałem,za zgodą Komendy,prowadzenie Egzekutywy innemu jej członkowi "Jurkowi". S. Kościałkowski za wstąpił do partyzantki i nasz kontakt się urwał. Wiadome mi było jednak,że S.Kościałkowski otrzymał i awans na podporucznika i odznaczenie krzyżem walecznych.

Jeśli w Anglii jest dawny skoczek spadochronowy z Londynu, "Brona","Adam",który wówczas był łącznikiem między Egzekutywą i Komendą,to może zeznać to samo,ponieważ był dokładnie informowany o wszystkim,co dotyczyło Egzekutywy.

S. Kościałkowski był najlepszym z członków Egzekutywy. Wyróżniał się ogromną odwagą. Byłem z nim przy wykonaniu kilku zadań i dlatego mogłem to ocenić. Musiałem raczej hamować go,niźli zachęcać czy zmuszać do pracy. Był lojalny,dokładny. Jak sobie przypominam wziął udział,w okresie pracy w Egzekutywie,nie mniej jak w siedmiu akcjach,nie licząc drobnych akcji,które wykraczały poza nawias normalnej funkcji Egzekutywy,np. odbieranie broni gestapowcom.

Sergiusz Piasecki

Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego dla Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie dotyczące współpracy z „Fakirem"
(źródło: zbiory Studium Polski Podziemnej w Londynie [dalej: zbiory SPP])

jurandowców] był Sergiusz Kościałkowski »Fakir«, nasz dowódca [oddziału rozpoznawczego] w brygadzie »Juranda« […]. Jemu należy poświęcić osobną książkę"[79]. Nie

[79] Cyt. za: AIPN Wr, 221/303, List Jerzego Lenkowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 24 II 1988 r. Trzecim zwiadowcą we wspomnianej trójce (oprócz „Fakira" i autora listu) był Saturnin Houwalt „Doda", zob. AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.

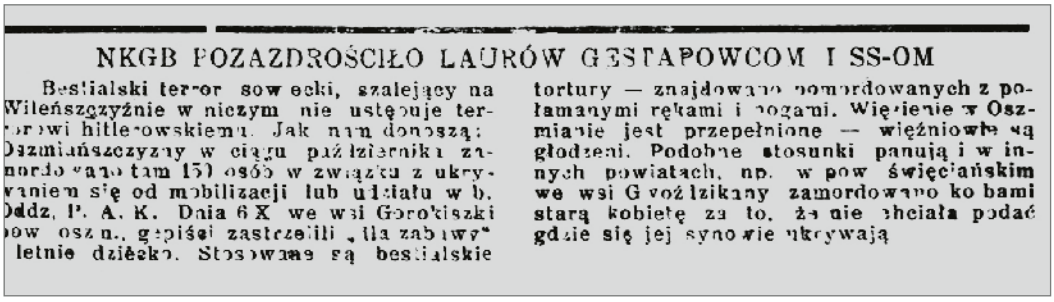
dodał, iż komendant wydalił „Pika" ze swojego oddziału. Jak zapisał w dzienniku „Fakir": „Kosztowało to mnie dużo cierpliwości, ale dałem mu własnoręczny udział w akcji. Mówię, kosztowało mnie to dużo cierpliwości. Był przykry w obcowaniu [z ludźmi]"[80]. Niniejsza biografia Sergiusza Kościałkowskiego – człowieka będącego w samym środku tych wydarzeń – stanowić może egzemplifikację postaw Polaków w wieku dwudziestym. Nie tylko walki, oporu, bohaterstwa niepodległościowców, również zdrady i kolaboracji, które Sergiuszowi Kościałkowskiemu – jako oficerowi Wojska Polskiego – przyszło zwalczać w Wilnie strzałami z FN-ki, na prowincji zaś seriami z empi. Jeszcze przed wybuchem wojny w liście do matki pisał: „Walka to mój żywioł. Padnę, ale w walce"[81].

Stan badań nad „Wianem"

Życie i działalność jednostki, jak wskazywał Marceli Handelsman, zasługuje na zbadanie i przedstawienie w formie biografii w celu wydobycia i uwypuklenia czegoś najbardziej indywidualnego dla danej postaci i samej epoki[82]. Pokolenie „Fakira", którego niniejsza biografia stanowi pretekst do ukazania losów jego rówieśników żyjących na Wileńszczyźnie, niekiedy trochę starszych, innym razem nieco młodszych, egzystowało na „Bliskim Wschodzie" wielonarodowej Rzeczypospolitej[83]. Województwa wileńskie i nowogródzkie z ludnością polską, żydowską, białoruską, ukraińską, litewską, rosyjską stanowiły ziemie rodzinne ludzi urodzonych u progu niepodległości[84]. Po upadku Rosji, Austro-Węgier, Niemiec, pokoju wersalskim, będącym prologiem do następnej wojny, pokolenia te żyć musiały między dwoma rodzącymi się zbrodniczymi potęgami. Sowiecka Rosja Józefa Stalina i nazistowskie Niemcy Adolfa Hitlera w czasie wojny gruntownie „przeorały" narody epoki totalitarnej[85].

Sergiusz Kościałkowski jako kilkulatek wraz z rodziną zdołał się wydostać z Rosji pogrążonej w terrorze „białych" i „czerwonych"[86]. Wychowany w polsko-żydowskim

[80] *Spowiedź…*, s. 154.
[81] *Ibidem*, s. 40.
[82] M. Handelsman, *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa 2015, s. 256.
[83] W dalszej części pracy używany jest pseudonim Kościałkowskiego z okresu partyzanckiego (styczeń–listopad 1944 r.), zapamiętany przez podkomendnych i najczęściej występujący w dokumentach NKWD. W okresie konspiracyjnym (styczeń 1942 – styczeń 1944 r.) używał ps. „Lech" i „Antek". Znamienny, „Kapitan Grób", przybrał w ostatnim okresie życia i organizowania oddziału polowego (styczeń–luty 1945 r.). Zob. LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; J. Urbankiewicz, *Dumni czy upokorzeni?*, „Wiano" 2000, nr 5, s. 5.
[84] T. Balbus, *Armijos Krajovos Vilniaus apygardos partizanu brigadu veikla* [w:] *Genocidas ir rezistancija. Lietuvos gyventoju genocidu ir rezistencijos tyrimo centras*, red. A. Bubnys i in., Vilnius 2012, s. 32–47; S. Cat-Mackiewicz, *Lata nadziei. 17 września 1939 – 5 lipca 1945*, Kraków 2012, s. 285–290; J.F. Morelowski, *Pokolenie akowskie*, Bydgoszcz 1995.
[85] Ch. Bellamy, *Wojna absolutna. Związek Sowiecki w II wojnie światowej*, Warszawa 2010; P. Masson, *Armia Hitlera 1939–1945*, Kraków 2008; R. Tracevskis, *The Real History of Lithuania in the 20th Century*, Vilnius 2013, s. 27–33.
[86] Terminu *Bolszewia* w odniesieniu do Związku Sowieckiego używam wymiennie za kronikarzami tych ziem: Michałem Kryspinem Pawlikowskim oraz Józefem Mackiewiczem. Zob.: J. Mackiewicz, *Sowiecki czy radziecki?* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do redaktorów „Wiadomości"*, Londyn 2010, s. 12–13; *idem*, *Droga do nikąd*, Londyn 1993, *passim*; *idem*, *Lewa wolna*, Londyn 1994; *idem*, *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn 1993, *passim*; *idem*, *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, Londyn 2007; *idem*, *Nudis Verbis*, Londyn 2003, s. 359–366; M.K. Pawlikow-



NKGB POZAZDROŚCIŁO LAURÓW GESTAPOWCOM I SS-OM

Bestialski terror sowiecki, szalejący na Wileńszczyźnie w niczym nie ustępuje terrorowi hitlerowskiemu. Jak nam donoszą: Oszmiańszczyzny w ciągu października zamordowano tam 150 osób w związku z ukrywaniem się od mobilizacji lub udziału w b. Oddz. P. A. K. Dnia 6 X we wsi Gorokiszki bow. oszm., gepiści zastrzelili „dla zabawy" letnie dziecko. Stosowane są bestialskie tortury — znajdowano pomordowanych z połamanymi rękami i nogami. Więzienie w Oszmianie jest przepełnione — więźniowie są głodzeni. Podobne stosunki panują i w innych powiatach, np. w pow. święciańskim we wsi G. voździkany zamordowano kolbami starą kobietę za to, że nie chciała podać gdzie się jej synowie ukrywają

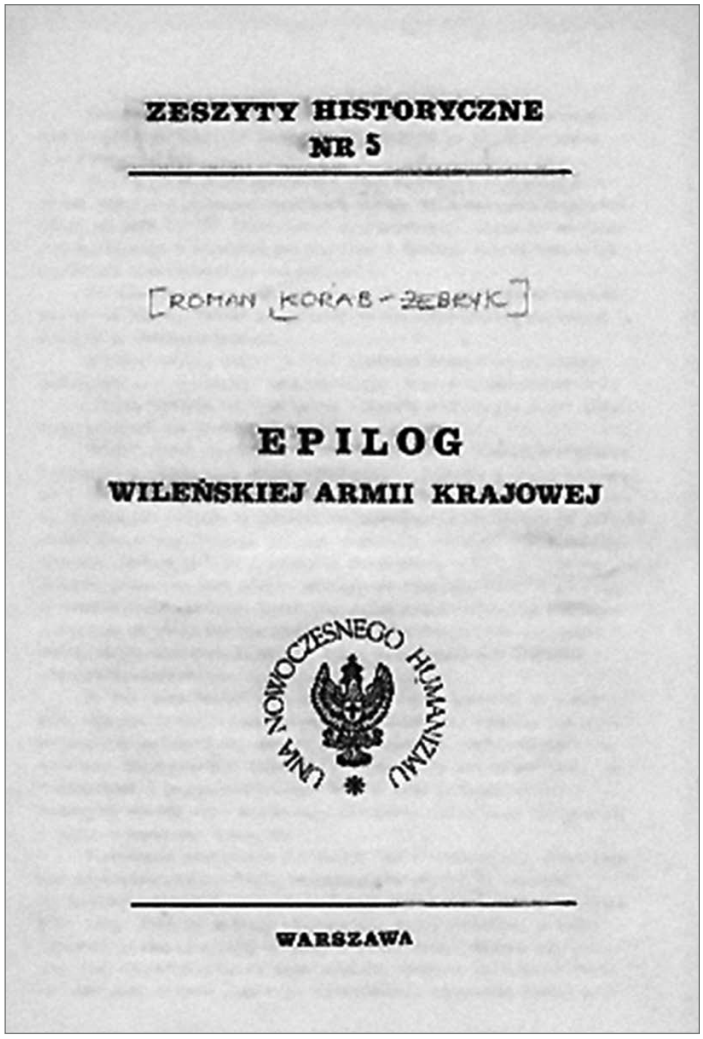
Fragmenty podziemnej gazetki „Niepodległość", Wilno, 1 listopada 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

Wilnie, gdy trzeba było, jak inni stanął do walki z najeźdźcami[87]. Polska nie mogła wygrać tych kampanii. Opór stawiła na tyle silny, na ile piechurzy, kawaleria, lekkie czołgi mogły walczyć z pancernymi kolumnami, nalotami bombowców nurkujących, kilkakrotnie przeważającą siłą znakomicie uzbrojonych wrogów. „Artykuł piąty paktu NATO", w zderzeniu z rzeczywistością blitzkriegu, wspartego przez armię sowiecką i pacyfizm rozbrojonego Zachodu, okazał się kolejnym papierowym układem. Polacy wówczas „jak wszystkie inne narody na świecie składały się z jednostek, z których każda przede wszystkim myśli o własnej skórze i interesie"[88]. Po przegranej wojnie nie było tak źle: zdołaliśmy zorganizować siatki dywersyjne, kontrwywiadowcze, partyzanckie, skutecznie uderzające w agresorów i kolaborantów. Polskie Państwo Podziemne z rządem na uchodźstwie, delegaturą i konspiracyjnym parlamentem w kraju, organizującą się AK, działającymi w prywatnych mieszkaniach gimnazjami, funkcjonującymi w kamienicach uniwersytetami, kontrwywiadem i wywiadem, policją i sądownictwem, opieką społeczną, było fenomenem samoorganizacji społeczeństwa. Elity wyrosłe z tradycji myśli politycznych Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa zdołały zjednoczyć się w obliczu zagłady państwa. Na tym doświadczeniu wojny i okupacji, pracy organicznej, dyplomacji emigracyjnej, niezgody na niewolę wyrosła potem „Solidarność", depozytariuszka utożsamiająca się z orłem w koronie i znakiem Polski Walczącej. Struktury i działalność Polskiego Państwa Podziemnego, także powojennego podziemia (Polski Podziemnej), od kilkunastu lat stają się przedmiotem intensywnych badań naukowych, również w zakresie takich dziedzin, jak historia wojskowości, nauki o bezpieczeństwie państwa, dzieje służb specjalnych. Doświadczenia wojny podjazdowej, akcje kontrwywiadu, gry wywiadów są ze względów poznawczych cenną materią dla różnych profesji. Jak trafnie zauważono: „najnowocześniejsze armie świata nadrabiają stracony czas, intensywnie studiując historię działań nieregularnych,

ski, *Wojna i sezon*, Wilno 2008, s. 203–204. Mieszkańcy województw wschodnich II RP, w tym Wileńszczyzny, powszechnie używali określania bolszewicy lub bardziej żartobliwie czubaryki. Zob. S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1999, s. 327. Również Sergiusz Piasecki stosował ten termin będący w użyciu na Kresach. Zob. S. Piasecki, *Piąty…*, s. 208, 238; *idem*, *Człowiek…*, s. 238. Zob. także: T. Balbus, *Wydział Bezpieczeństwa (Społeczno-Polityczny) Urzędu Delegata Rządu (Urzędu Wojewódzkiego) w Wilnie w latach 1922–1939. Struktury, kadry, zadania* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1919–1945 (1948)*, t. 2, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2014, s. 198.

[87] J. Urbankiewicz, *Jedna z legend ziemi wileńskiej*, „Wiano" 1991, nr 3, s. 14–16.

[88] J. Mackiewicz, *Fakty, ludzie, przyroda*, Londyn 1993, s. 312–313.



Wydanie podziemne *Epilogu* autorstwa ostatniego komendanta jurandowców dr. Romana Koraba-Żebryka (źródło: zbiory T.B.)

którym do połowy XX wieku zwykło się przyznawać role marginalne"[89].

W Europie Środkowo-Wschodniej po zakończeniu walk frontowych z reguły następowały (i w przypadku przyszłych konfliktów militarnych o charakterze konwencjonalnym będą następować) działania formacji nieregularnych do czasu zastosowania rozwiązań pacyfikacyjnych lub układów politycznych. Układy mocarstw przesądziły o losie Polski. Elity państwowe, jeśli nie zostały wymordowane w okresie wojny, to miały ulec zagładzie lub marginalizacji w budowanej przez komunistów zewnętrznej prowincji imperium[90]. W PRL ich miejsce zajmował *homo sovieticus*: awansowany na dyrektora fabryki kołchoźnik, na uczelni mianowany profesorem politruk, w ministerstwie wyznaczony na dyrektora departamentu konfident bezpieki, generał „ludowego" wojska będący półanalfabetą. Kształtowani przez następne pół wieku ideowi (i często rodzimi następcy) *istriebitieli*[91] ubowców, milicjantów, partyjniaków tworzyli fundamenty komunizowanej Polski. Na Wileńszczyźnie operacje „wojskowo-czekistowskie", wymierzone nie tylko w oddziały AK, *de facto* formacje Wojska Polskiego, lecz także społeczności tych regionów (miasteczka, wsie, dwory, zaścianki), miały

[89] B. Odorowicz, *Działania nieregularne w teorii sztuki wojennej*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2007", s. 347.

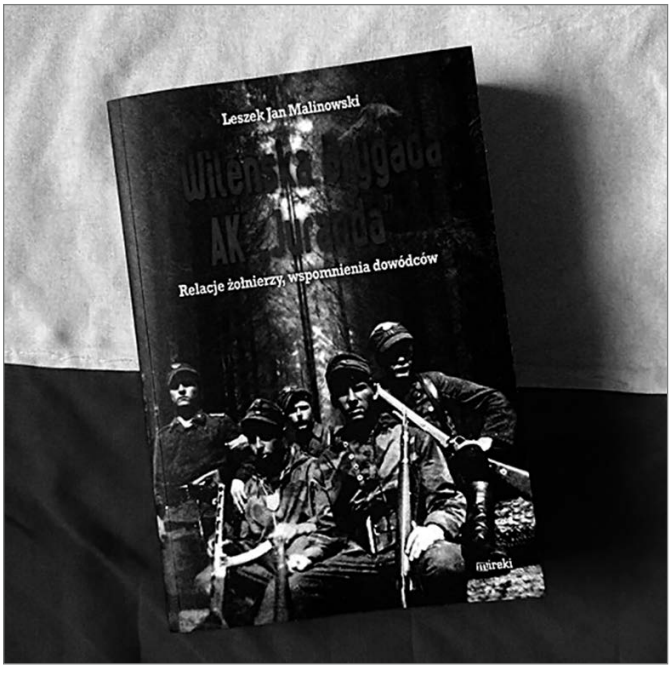
[90] K. Jasiewicz, *Zagłada polskich kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998; A. Nowak, *Ofiary, imperia i historycy. Studium przypadków (od XVIII do XXI wieku)*, Kraków 2009.

[91] Sowieckie oddziały pościgowe złożone z miejscowej ludności.

charakter eksterminacyjny. Deportacje do łagrów, czystki etniczne, masowe egzekucje, palenie wsi wspierających „bandytów", obławy i pacyfikacje z użyciem wozów pancernych, artylerii, lotnictwa – podbój nazwany wyzwoleniem – stanowiły obok mitów „rządu demokratycznego", „powszechnej oświaty, „reformy rolnej" genezę podbijanej Polski. W tle „wyzwolenia" słychać było odgłosy salw plutonów egzekucyjnych, łoskot transportów więziennych zmierzających do łagrów, strzały w piwnicach z przykładanych do czaszek TT-ek.

Niniejsza biografia jest trzecią książką z tryptyku związanego z 1. Brygadą Wileńską AK. Pierwszą pozycją była monografia ukazująca genezę oddziału, uzbrojenie, umundurowanie, służby wewnętrzne, akcje bojowe, życie codzienne żołnierzy w okresie od stycznia do lipca 1944 r. Druga przedstawiała biografię ostatniego komendanta „Jedynki", łagiernika, w PRL niezależnego historyka Polskiego Państwa Podziemnego, pioniera badań naukowych nad wojenną historią Wileńszczyzny – dr. Romana Koraba-Żebryka.

Niniejsza ukazuje życie i służbę wojskową poległego w walce z bolszewikami egzekutora Kedywu, dowódcy szwadronu kawalerii jurandowców, komendanta oddziału partyzanckiego AK działającego w ramach formacji podległych komendzie okręgu (Oddziały Samoobrony lub też Oddziały Polowe, jak były nazywane w dokumentach). Trzeba tutaj wspomnieć, iż „Fakir" organizował swój oddział i działał na obszarze operacyjnym brygady, a więc na terenach dobrze znanych z okresu służby polowej pod komendą „Juranda" do początku lipca 1944 r. Również działający wówczas pod Wilnem dwaj młodzi komendanci oddziałów partyzanckich, Stanisław Czeszumski „Edek" i Włodzimierz Mikuć „Wiś", w brygadzie pełnili funkcje dowódcze na najniższych szczeblach[92]. Końcowa część biografii przedstawia epilog oddziałów dowodzonych przez tych podoficerów, wcześniej służących w plutonie szturmowym/szkoleniowym Romana Żebryka „Koraba", następnie walczących z bolszewikami. Prawie stu żołnierzy Sergiusza Kościałkowskiego i Stanisława Czeszumskiego, wymordowanych przez oddziały NKGB/NKWD w zasadzkach, obławach, więzieniach, zapłaciło za obronę społeczności kresowej



Relacje i wspomnienia jurandowców wydane przez Leszka Jana Malinowskiego (źródło: zbiory T.B.)

[92] Kolekcja Stanisława Czeszumskiego (dalej: KSC).

mieszkającej na ziemi wileńskiej najwyższą cenę. Niniejsza biografia to również historia tych ludzi i ich formacji. Ostatnia część epopei wojennej jurandowców (i partyzantów innych brygad) działających pod komendą „Fakira", „Wisia", „Edka" z okresu, gdy jak pisał Józef Mackiewicz, „nikt nie jechał do lasu po świeże brzózki dla przyozdobienia izby. Las, jakkolwiek porównanie to wydać może się niestylistyczne, stał się polem nieustannej walki. Do lasu chodzili ludzie, żeby się zabijać, nie po to, żeby zbierać jagody, grzyby"[93]. Biografia przedstawia wojenne i powojenne losy ludzi wywodzących się z Wileńszczyzny, mieszkańców wielonarodowościowego pogranicza[94], ludzi, którym przyszło prowadzić działania nieregularne na obszarze województwa wileńskiego i części nowogródzkiego, doświadczanych nazizmem i komunizmem, uczestniczących w wojnie z mauzerem, mosinem czy też jak „Fakir" z empi. Ukazuje dwudziestokilkulatków, którym po aresztowaniu, wywiezieniu do łagrów czy też śmierci ich dowódców przyszło być komendantami oddziałów partyzanckich w sile plutonów lub kompanii; nastoletnie łączniczki poznające w obławach i śledztwach „wyzwolenie"; rodziny zbierające trupy bliskich w popiołach wsi spalonych przez enkawudzistów; dzieci nieznające grobów ojców zamordowanych przez bezpiekę. Opisuje Kresowiaków doświadczonych tym wszystkim, co przyniósł naznaczony dwiema wielkimi wojnami i zimną wojną wiek dwudziesty. W czasie gdy relatywizuje się podbój i opór, walkę i kolaborację, konspirację i zdradę, trzeba pamiętać, kto wówczas był kim: okupantem i obrońcą, najeźdźcą i powstańcem, gestapowcem i akowcem, enkawudzistą i partyzantem, ubowcem i „bandytą", esbekiem i opozycjonistą. W Polsce komunistycznej nie można było prowadzić i publikować badań naukowych nad historią AK we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej. Jak pisał Teodor Sawicki: „Wilno było w PRL-u tematem zakazanym"[95]. Nie można było także zamieszczać informacji o poległym w walce z bolszewikami „Fakirze". W wydanej w połowie lat osiemdziesiątych XX w., ocenzurowanej, fundamentalnej do dzisiaj rozprawie doktorskiej Romana Koraba-Żebryka personalia ani pseudonim dowódcy szwadronu kawalerii, jego podkomendnego, nie występują[96].

Po upadku systemu sowieckiego żyło niewiele osób pamiętających akcje egzekutora, dowódcy zwiadu konnego, komendanta oddziału partyzanckiego. Również charakter tego rodzaju działalności nieodległościowej w znacznym stopniu ogranicza dzisiaj i zamyka na pewnym etapie badań brak dostępu do archiwów rosyjskich[97]. „Nie znaliśmy nazw, kryptonimów, pseudonimów dowódców. Działały [komórki] bez rozgłosu, bez legendy. Legalizacja, drukarnie BIP-u, przerzut, łączność, [akcja] »N«, kolportaż prasy, sąd specjalny, Egzekutywa. Warunkiem ich skutecznego działania było zachowanie zasad głębokiej konspiracji. Stąd ogólna niewiedza" – pisał w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. dowódca „Fakira" Jerzy Urbankiewicz[98]. W innym z tekstów dodawał: „Pseudo-

[93] J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 435. Zob. także: *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia*, zebrał i oprac. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 415.
[94] W. Mincer, *Oddział „Fakira"*, „Wiano" 1996, nr 3, s. 14–16.
[95] T. Sawicki, *Album 6. Dyspozycyjnej Brygady AK*, Gdańsk 1992, s. 408.
[96] R. Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1985; AIPN Wr, 221/302, List Wandy Kiałki do Romana Koraba-Żebryka, 18 II 1987 r.
[97] S. Steckiewicz, *Kedyw Komendy Okręgu Wileńskiego AK*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 9.
[98] J. Urbankiewicz, *Odbicie „Freza"*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1999, nr 12, s. 3.

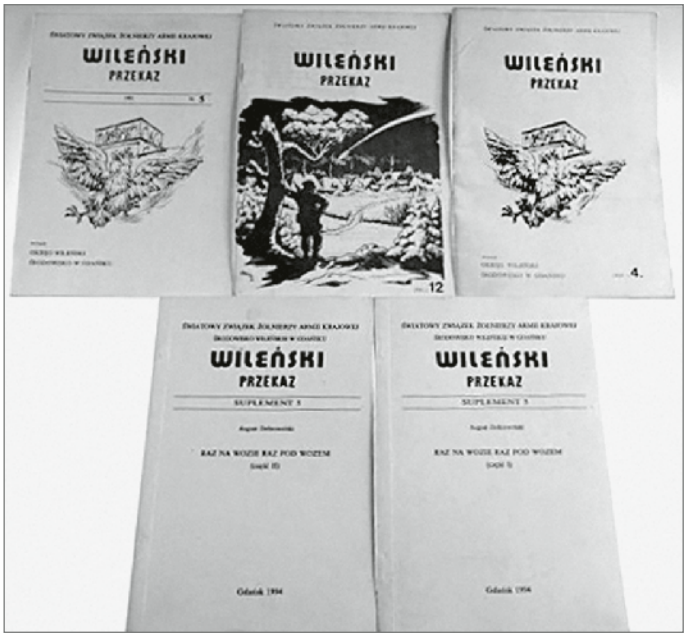
nimy »Łupaszki«, »Szczerbca«, »Tońki« rozniosła po Wileńszczyźnie legenda. A nam, walczącym w Kedywie, wywiadzie, propagandzie, oddziałach specjalnych zależało na tym, byśmy pozostawali w cieniu, niewidoczni. Ale też nie mieliśmy wsyp, a pozostawaliśmy nieznani nawet w pierwszych po 1956 roku relacjach o Armii Krajowej na Wileńszczyźnie"[99].



Zebrane przez ostatniego szefa Egzekutywy AK por. Jerzego Urbankiewicza relacje i wspomnienia dotyczące komórki likwidacyjnej Kedywu w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Region Wileńszczyzny z uwagi na ludzi związanych z Wilnem, chociażby dowódców Kedywu, by wspomnieć tutaj gen. Tadeusza Pełczyńskiego (odpowiedzialnego za dywersję zastępcę komendanta głównego AK; wcześniej stojącego na czele wywiadu i kontrwywiadu), szefa pionu dywersyjnego gen. Augusta Emila Fieldorfa, zastępcę „Nila" (*de facto* jego prawą rękę) płk. Franciszka Niepokólczyckiego czy też komendanta dywersji Okręgu Warszawskiego dr. Józefa Rybickiego (nauczyciela Kościałkowskiego w gimnazjum), stawia przed historykami wojskowości dalsze wyzwania badawcze. Region ten ma też swoich zdrajców i zbrodniarzy, w tym Zygmunta Berlinga[100] i Stanisława Zarako-Zarakowskiego[101]. „Fakir", w Kedywie podkomendny „Nila", był oficerem pionu dywersji komendy okręgu. Weteran Urbankiewicz, z którym pozostawał w nie najlepszych relacjach w Wilnie, podkreślał: „Wspominam go jako najdzielniejszego z żołnierzy Egzekutywy, jednego z najdzielniejszych żołnierzy

[99] J. Urbankiewicz, *Najpiękniejszy był maj 1944*, „Wiano" 1994, nr 6–7–8, s. 15.
[100] D. Bargiełowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 2013.
[101] Szerzej zob. prace Krzysztofa Szwagrzyka dotyczące komunistycznego sądownictwa wojskowego.



„Wileński Przekaz", pismo weteranów Okręgu Wileńskiego AK (źródło: zbiory T.B.)

Okręgu Wileńskiego AK"[102]. Dwa lata wcześniej na łamach pisma weteranów pytał środowiska akowskie: „Kto znał »Fakira«?"[103]. Odezwało się wówczas jedynie trzech podkomendnych, w tym sanitariuszka, na której rękach umierał.

Dzisiaj pseudonimy „Fakir" i „Grób", miejscowości Raubiszki i Ławże nawet historykom wojskowości niewiele mówią. Nie dziwi taki stan niewiedzy, skoro Kościałkowski miał dotychczas jedynie krótkie notki umieszczane głównie w przypisach. Szkic biograficzny komendanta autorstwa niżej podpisanego ukazał się drukiem w monografii jurandowców dopiero w 2008 r.[104] Mimo iż od początku lat dziewięćdziesiątych personalia „Fakira" były znane w obiegu naukowym, jeszcze w 2007 r. w monografii Stanisławy Lewandowskiej wydanej przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk Kościałkowski występuje pod pseudonimem jako N.N.[105] W tomie ósmym *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej* (*Wojsko i żołnierze XV w. – 1945*) biogram tego dowódcy polowego nie został uwzględniony[106]. Również w wydanym w tej samej serii *Wileńskim słow-*

[102] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Jedna z legend ziemi wileńskiej (dokończenie)*, „Wiano" 1991, nr 4, s. 11; KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 2 II 1991 r.

[103] *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6–7.

[104] T. Balbus, *„Jurandowcy". Powstańcy wileńscy 1944. Historia i życie codzienne 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej*, Wrocław 2008. W ostatnich kilkunastu latach opublikowane zostały także inne biogramy żołnierzy tej brygady. Zob. np.: J. Zbiegień, *Poszewiecki Henryk* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 107, 294; L.J. Malinowski, *Filipowicz Ryszard* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 282–283; J. Zbiegień, *Karwat-Różycka Barbara* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 249–250; J. Bronowski, *Zabłocki Adolf* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 235–236; L.J. Malinowski, *Prejsser Józef* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 234–235; J. Zbiegień, *Pławski Tadeusz* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 293–294; J. Bronowski, *Pławski Czesław* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 234; J. Bronowski, *Szczęsnowicz Remigiusz Olgierd* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 93–94; J. Bronowski, *Szczęsnowicz Sławomir Michał* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 94; L.J. Malinowski, *Trojanowski Henryk* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 167–168; J. Zbiegień, *Plaugo Kazimierz* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 8–9; J. Zbiegień, *Przybyła Tadeusz* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 10–11; J. Zbiegień, *Bronikowski Jerzy* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 25–26; L. Kostecki, *Edward Wyszomirski* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 109; W. Kiałka, *Paszkiewicz Henryk (1920–2005)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 146; J. Zbiegień, *Hejdarowicz Edward* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 161–162; H. Szostakowski, *Andrys-Jankowski Ryszard* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 196–197.

[105] S. Lewandowska, *Wilno 1944–1945*, Warszawa 2007, s. 71, 72 (tam również błędna informacja, iż oddział „Fakira" został rozbity w końcu stycznia 1945 r.).

[106] *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 8: *Wojsko i żołnierze na Ziemi Wileńskiej od XV w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2010. „Fakir" występuje w tym tomie tylko przy hasłach „Oddziały Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej" (s. 46) oraz „Kedyw" (s. 187).

niku biograficznym (t. 1. *Encyklopedii* i *Suplement*) życiorys „Fakira" nie został uwzględniony[107]. Nawet w wydanym w 2002 r. tomie relacji i wspomnień weteranów „Jedynki" w ewidencji brygady została zawarta błędna informacja, iż „poległ w listopadzie 1944 r."[108]. Zarysowując stan badań dotyczący województw północno-wschodnich II Rzeczypospolitej znajdujących się pod okupacjami niemiecką i sowiecką, wskazuję tutaj przede wszystkim na dysproporcje. O ile bowiem zostały dotychczas opracowane monografie Okręgu Wileńskiego i Okręgu Nowogródzkiego[109], o tyle sama biografistyka elit wojskowych i politycznych, w tym komendantów okręgów, dowódców polowych czy też tamtejszych delegatów rządu, jest dalece niewystarczająca względem istniejących potrzeb badawczych. Jedynie postacie Aleksandra Krzyżanowskiego[110], Nikodema Sulika[111], Macieja Kalenkiewicza[112], Zygmunta Szendzielarza[113], Adama Boryczki[114], Jana Borysewicza[115], Stanisława Karolkiewicza[116], Romana Koraba-Żebryka[117] doczekały się bardziej lub mniej wnikliwych biografii. Brakuje natomiast innych biografii dowódców, chociażby jednego z najdzielniejszych ludzi Kresów, jak określił Olgierd Wirgas płk. Antoniego Olechnowicza, trwającego do końca na posterunku, ostatniego



Jerzy Urbankiewicz z synem, Łodź, 1974 r. (źródło: zbiory Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: zbiory IPN])

[107] *Encyklopedia…*, t. 1; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 1: *Wileński słownik biograficzny. Suplement*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2012. Autorzy haseł i redakcja powyższej, skądinąd cennej serii wydawniczej, nie wykorzystali najnowszych wyników badań naukowych, w tym biograficznych, ogłaszanych w ostatnich dwudziestu latach na łamach periodyków zajmujących się historią XX w. W biogramach tych brakuje na przykład informacji o skazaniu danej osoby przez podziemny wymiar sprawiedliwości, współpracy konfidencjonalnej z NKWD czy też zwerbowaniu przez komunistyczną bezpiekę po ewakuacji do Polski.

[108] *Wykaz osobowy 1. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej „Juranda"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 31.

[109] Szerzej zob. *Wykaz źródeł i opracowań.*

[110] K. Tarka, *„Generał Wilk". Aleksander Krzyżanowski – komendant Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK*, Łomianki 2012; SPP, Teczka personalna Aleksandra Krzyżanowskiego.

[111] W.K. Roman, *Za Polskę do celi śmierci. Śledztwo i proces Nikodema Sulika*, Toruń 2002.

[112] J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Londyn 1984.

[113] P. Kozłowski, *Jeden z wyklętych. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko" 1910–1951*, Warszawa 2004.

[114] A.K. Tochman, *Skok po niepodległość. Pułkownik Adam Boryczka (1913–1988)*, Rzeszów 2016; *idem*, *Adam Boryczka. Z dziejów WiN-u*, t. 1–2, Zwierzyniec–Rzeszów 1999–2001.

[115] K. Krajewski, *Jan Borysewicz „Krysia", „Mściciel" (1913–1945)*, Warszawa 2014.

[116] K. Krajewski, *„Szczęsny". Generał Stanisław Karolkiewicz 1918–2009*, Warszawa 2010.

[117] T. Balbus, *„Korab". Wilniuk klasyczny. Doktor Roman Korab-Żebryk (1916–2004). Biografia Wilnianina, oficera Armii Krajowej, więźnia NKWD, historyka Polski Podziemnej (na tle dziejów XX wieku)*, Wrocław 2012.

komendanta konspiracji wileńskiej, ewakuowanej do pojałtańskiej Polski[118], czy też życiorysów kolejnych komendantów okręgu pełniących swoje funkcje po wejściu bolszewików w lipcu 1944 r. Na swoich biografów oczekują dowódcy wileńskich brygad AK (w tym szczególnie por. Gracjan Fróg[119] i jego oddział) i nowogródzkich batalionów, okręgowi delegaci rządu, szefowie Wydziałów II, dowódcy Kedywu. Do dzisiaj nie zostały opracowane monografie 5. Brygady rtm. Zygmunta Szendzielarza, 4. Brygady por. Longina Wojciechowskiego, 3. Brygady „Szczerbca". Sam „Łupaszka" zasługuje na bardziej wnikliwą biografię niż tylko dwukrotnie wydana, zbyt skromna jak na postać majora praca Patryka Kozłowskiego. W biografii „Fakira" wykorzystane zostały, zarówno w badaniach szczegółowych, jak i ujęciu panoramicznym epoki i regionu, monografie i studia Włodzimierza Boleckiego, Zygmunta Boradyna, Arunasa Bubnysa, Bernharda Chiari, Cezarego Chlebowskiego, Ryszarda Demela, Christopha Dieckmanna, Juozasa Dringelisa, Grzegorza Eberhardta, Michaela Foedrowitza, Mirosława Gajewskiego, Leszka Gondka, Waldemara Grabowskiego, Eriksa Jekobsena, Krzysztofa Jasiewicza, Piotra Jaźwińskiego, Kęstutisa Kasparasa, Krzysztofa Komorowskiego, Tadeusza Krahela, Kazimierza Krajewskiego, Tadeusza Kryska-Karskiego, Stanisławy Lewandowskiej, Tomasza Łabuszewskiego, Grzegorza Motyki, Bogdana Musiała, Piotra Niwińskiego, Alicji Paczoskiej-Hauke, Nikity Pietrowa, Henryka Piskunowicza, Krzysztofa Polechońskiego, Jana Puchalskiego, Wandy Roman, Zbigniewa S. Siemaszki, Stanisława Steckiewicza[120], Petrasa Stankerasa, Tomasza Stryjka, Jana Szumskiego, Krzysztofa Tochmana[121], Longina Tomaszewskiego[122], Ewy Tomaszewicz, Moniki Tomkiewicz, Marii Wardzyńskiej, Cypriana Wilanowskiego, Jarosława Wołkonowskiego, Rimantasa Zizasa[123].

Obecny stan badań nie pozwala jeszcze na ukazanie kresowej konspiracji cywilnej i wojskowej (w tym oddziałów partyzanckich) w formie naukowej syntezy[124]. Konieczność przeprowadzenia kwerend źródłowych w zespołach archiwalnych znajdujących się w Berlinie, Moskwie, Mińsku, Grodnie, Lwowie, Kijowie uprawnia do postawienia tezy, iż jest to zadanie badawcze dla przyszłych pokoleń historyków, potrafiących dotrzeć do zamkniętych obecnie archiwów rosyjskich i białoruskich. Również tych nie-

[118] O. Wirgas, *Potomkowie skazańców. Spotkanie z Krzysztofem Olechowiczem synem podpułkownika „Pohoreckiego", ostatniego komendanta Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 25; SPP, Teczka personalna Antoniego Olechnowicza.

[119] B. Szwedo, *Fróg Gracjan (1911–1951)* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 3, Kraków 1998, s. 42–45.

[120] LCVA, 252/1/53, Album uczniów przyjętych do Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Wydział Drogowo-Wodny) w Wilnie w roku szkolnym 1934/1935 (S. Steckiewicz); M. Balul, *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991, s. 244 (Wydział Drogowo-Wodny).

[121] Zob. także: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie (dalej: AIPN Lu), 077/719, SOR kryptonim „Pionier" (dot[yczy] utrzymywania kontaktów przez Krzysztofa Tochmana z cichociemnymi pozostającymi na emigracji).

[122] Zob. także: LCVA, 187/1/499, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Longina Tomaszewskiego. Wcześniej kształcił się też w klasie drugiej tamtejszego gimnazjum jezuitów; AIPN, 797/61801, Akta paszportowe Longina Tomaszewskiego.

[123] Zob. *Wykaz źródeł i opracowań*.

[124] Wydana w 2007 r. praca R. Wnuka, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, jest jedynie zarysem problematyki. Dalszym krokiem historyków powinno być gruntowne zbadanie dokumentacji NKWD i ZWZ z tego okresu, znajdującej się w archiwach litewskich, ukraińskich, białoruskich i rosyjskich.



Wilno, Góra Trzykrzyska (źródło: zbiory T.B.)

będących dotychczas przedmiotem naukowej eksploracji: niemieckich i amerykańskich (z zasobem przejętych akt służb bezpieczeństwa III Rzeszy). Niestety aktualna jest diagnoza prof. Tomasza Strzembosza z 1997 r.: „Sytuacja jest nadal w najwyższym stopniu niekorzystna. Dzieje niemal połowy ziem Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1939–1945 oraz w okresie powojennym stanowią w historiografii »ziemię nieobsianą«, a liczba ludzi, którzy prowadzą ostatnio badawcze prace »ratunkowe«, jest bardzo ograniczona. Najmniej znanym pozostaje okres pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1944) oraz losy pozostałych w ZSRS ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej od lipca 1944 r."[125]. Niezbędne będą do przeprowadzenia w pierwszej kolejności badania podstawowe: na szczeblu gminy, powiatu, województwa. W pracy nad biografią „Fakira", szczególnie nad tłem historycznym i geograficznym, pomocna była trzytomowa bibliografia Wilna opracowana przez Henryka Baranowskiego[126], a także czterotomowy *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich* redagowany przez Leszka Jana Malinowskiego i Henryka Dubowika[127]. Konieczne było wniknięcie w ducha epoki i jak podkreślał również jeden z najwybitniejszych badaczy polskich żyjących w XX w.: „Nade wszystko zaś, jak wynika z uwag o rodzaju poznania historycznego, powinien historyk pogłębić swe duszoznawstwo, czytując dzieła literackie"[128]. W zakresie poznania geografii historycznej i atmosfery epoki niezastąpione okazały się prace, jakby określił ich autorów prof. Marian Zdziechowski[129], kronikarzy i obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego Michała Kryspina Pawlikowskiego[130] i Józefa Mackiewicza[131], a także miłośnika tych

[125] T. Strzembosz, *Wstęp* [w:] *NKWD o polskim…*, s. 8.

[126] H. Baranowski, *Bibliografia Wilna*, t. 1: *Uniwersytet Wileński 1579–1939*, Toruń 1996; t. 2: *Miasto*, Toruń 2000; t. 3: *Uzupełnienia za lata 1999–2005*, Toruń 2007.

[127] *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej*, red. L.J. Malinowski, H. Dubowik, t. 1, Bydgoszcz 1995; t. 2, Bydgoszcz 1998; t. 3, Bydgoszcz 2004; t. 4, Bydgoszcz 2011. Mimo iż ta seria wydawnicza prezentuje stan wiedzy z początku lat dziewięćdziesiątych, bez uwzględnienia opracowań naukowych (biogramy przygotowane zostały w większości na podstawie relacji i wspomnień), znaleźć tam można wiele niewprowadzonych do obiegu naukowego informacji dotyczących szeregowych żołnierzy podziemia. Autorzy biogramów nie przeprowadzili żadnych kwerend archiwalnych (w tym zasobie AIPN). Po powrocie z Polski do USA w 1998 r. weteran wileńskich brygad AK pisał w związku z wizytą w Bydgoszczy: „Małe starcie polityczne z Jankiem Malinowskim odnośnie [do] zamieszczonych w redagowanym przez niego *Słowniku Kresowym* niezweryfikowanych i upiększonych przekłamaniami życiorysów oraz życiorysów skażonych komuną. Po wymianie argumentów każdy z nas pozostał przy swoim zdaniu". Zob. Z. Błażejewicz, *W walce z wrogami Rzeczypospolitej. Partyzanckie wspomnienia z Wileńszczyzny i Podlasia*, oprac. J. Gillern, Zwierzyniec–Rzeszów 2003, s. 213.

[128] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 189.

[129] LCVA, 175/5(IVB)/316, Akta osobowe profesora USB Mariana Zdziechowskiego.

[130] Zob. *Encyklopedia…*, t. 2, s. 188–189.

[131] *Ibidem*, s. 149–150.

ziem Sergiusza Piaseckiego[132]. Warto też sięgnąć do pamiętnika Lecha Leona Beynara (*vel* Pawła Jasienicy)[133]. Dla historyków ich prace są dzisiaj niezbędną lekturą do poznania specyfiki kulturowej Wileńszczyzny[134]. Jak pisał Konopczyński: „Ziemia i morze to coś większego niż dyplomatyka i herby, trwalszego niż formy pisma, i przeszłość ich interesuje nas sama przez się, a nie tylko jako środek pomocniczy do zrozumienia poszczególnych ludzkich zagadek i kombinacji"[135]. Redaktor Mackiewicz, mieszkający wówczas 12 km pod Wilnem w miejscowości Czarny Bór, występuje w okresowych sprawozdaniach sytuacyjnych AK[136]. Zarejestrowany został w kartotece kontrwywiadowczej „Wiana" (kryptonim Okręgu Wileńskiego) z adnotacją niemającą nic wspólnego ze statusem faktycznym najlepszego reportera „Słowa" i znawcy regionu („podał się za Litwina, w czasie okupacji niemieckiej za volksdeutscha")[137]. Służby informacyjne AK i podziemna prasa, gdy już w czerwcu 1944 r. był w Warszawie, powtarzały plotki spod Ostrej Bramy: „Pisemko wileńskie »W jedności siła« z dnia 10 czerwca podało wiadomość, że jakoby Józef Mackiewicz wraz z publicystą kowieńskim Zawiszą[138] na polecenie władz niemieckich udali się do Sztokholmu z jakąś rzekomo bardzo ważną misją"[139]. W piętnowaniu Mackiewicza w podziemnym Wilnie główne role odegrali socjaliści z tamtejszego pionu BIP. Można w tym wypadku zaobserwować przede wszystkim przedwojenne animozje polityczne i różnice ideowe przełożone skutecznie przez wpływowych działaczy w komendzie okręgu i okręgowej delegaturze, a także Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej na wyrok śmierci. Wyrok ten zakwestionowany został przez szefa likwidatorów i pełniącego obowiązki prokuratora, a następnie także komendanta okręgu. W zakresie rozpoznania służb sowieckich zwalczających struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie wydawnictwa rosyjskie i litewskie odegrały rolę pomocniczą[140].

---

[132] *Ibidem*, s. 190–191.

[133] P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 2007. Zob. także: J. Mackiewicz, *Wielkie tabu i drobne fałszerstwa*, Londyn 2015, s. 191–192 (*Casus Paweł Jasienica*), s. 203–208.

[134] O pracy J. Mackiewicza, *Nie trzeba…* Zbigniew S. Siemaszko miał następującą opinię: „Widzę tę książkę w pierwszym rzędzie jako dzieje ludzi wszelkiego autoramentu na terytorium b[yłego] Wielkiego Księstwa Litewskiego pod wielokrotnym terrorem – niemieckim, sowieckim, litewskim, białoruskim, no i polskim – z których tylko jeden, sowiecki, wie naprawdę, co robi. I tak chyba było w rzeczywistości w tych latach na tych ziemiach". Zob. *List Zbigniewa S. Siemaszko do Jerzego Giedroycia, 9 VI 1970 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 61.

[135] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 27.

[136] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 VI 1944 r. Na temat Czarnego Boru w latach trzydziestych zob. J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, Londyn 2011, s. 145–150. Osoba o tym samym imieniu i nazwisku co redaktor „Słowa" mieszkała w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 92/6. Zob. *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1943, s. 3.

[137] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 372). Weterani Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK w swoich wspomnieniach powtarzali plotki na temat Józefa Mackiewicza, zob. W. Nowicki, *Żywe echa*, Warszawa 1993, s. 92.

[138] Być może chodzi tutaj bardziej o wileńskiego publicystę i poetę Wacława Zawiszę, w marcu 1943 r. aresztowanego przez gestapo i prawdopodobnie zamordowanego w Ponarach. Zob. AIPN Wr, 182/352, Akta sprawy uznania za zmarłego Wacława Zawiszy. Wątek ten wymaga dalszych badań.

[139] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 VI 1944 r.

[140] Na przykład: V. Christoforov, *Organy gosbiezopastnosti 1941–1954. Spravocznik*, Moskwa 2011; N. Pietrov, *Kto rukovodił organami gosbiezopastnosti 1941–1954. Spravocnik*, Moskwa 2010; A.I. Kokurin, N.W. Pietrow, *Łubianka. WCzK–OGPU–NKWD–NKGB–MGB–MWD–KGB. 1917–1991. Sprawocznik*, Moskwa 2003; W. Makarow, A. Tiurin, *Łutszyje specoperacii Smersza. Wojna w efirie*, Moskwa 2009; *Smiers. Istoriceskije ocerki i archivnyje*



Jurandowiec Zygmunt Nowak „Czyż" w zdobytym Wilnie, 15 lipca 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

W biografii „Fakira" weryfikuję niektóre wcześniejsze ustalenia historyków. Jedna z części pracy porusza problem trwających ponad pół roku kontaktów Abwehrstelle 304 i kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego na poziomie działań operacyjnych (wybrane zagadnienia)[141]. Osoba przejętego przez służby AK w Wilnie werbownika Abwehry Bronisława Korczyca, mającego doprowadzić do zwolnienia z Łukiszek aresztowanej przez gestapo rodziny Kościałkowskiego, warunkowała zaprezentowanie również wspólnych kierunków zainteresowań wojskowych kontrwywiadowców polskich i niemieckich. Działania te następowały z udziałem kolegów, a następnie podkomendnych „Fakira" z 1. i 5. Brygady. O ile prowadzone w Wilnie rozmowy polsko-niemieckie (na wyższych szczeblach dowódczych) stały się już przedmiotem mniej lub bardziej rzetelnych badań naukowych i prac publicystycznych, o tyle trwające znacznie dłużej kontakty tamtejszej placówki Abwehry i działającej w konspiracji komórki polskiego kontrwywiadu wojskowego pozostają w cieniu tych pierwszych. W historiografii, oprócz przyczynków i wzmianek w monografiach, brakuje nawet obszerniejszego szkicu o kontrwywiadowcach wileńskich, podkomendnych por. Mirosława Głębockiego „Cecylii"[142]. Stan badań dotyczący tej problematyki w skali całych Kresów Wschodnich II RP jest w znacznym stopniu niewystarczający w stosunku do wagi zagadnienia i służby tych ludzi dla Polski na terenie wyjątkowo trudnym[143]. Specyfika samej działalności, zniszczone lub skonfiskowane archiwa i kartoteki, rozproszenie nielicznych ocalałych materiałów, powodują liczne trudności występujące przy badaniu tego rodzaju problematyki. Do dzisiaj brakuje podstawowych monografii działających na terenach okupowanej Polski,

dokumenty, Moskwa 2005; *Pribaltyjskij nacjonalizm v dokumentach NKVD, MVD i MGB SSSR*, Moskwa 2011; *Lietuva 1940–1990 m. Okupuotos Lietuvos istorija*, Vilnius 2007.

[141] W aktach śledczych bezpieki komunistycznej i literaturze przedmiotu błędnie jest używana nazwa Oddział II (adekwatna do struktury KG AK). Właściwą nazwę komórki organizacyjnej funkcjonującej na szczeblu Komendy Okręgu Wileńskiego podaje w swoich zeznaniach płk „Wilk" (Wydział II). Podobnie jest z nomenklaturą pionu BIP (na szczeblu okręgu był wydział), chociaż w dokumentach sprawozdawczych Okręgu Wileńskiego występuje skrót centrali. Dlatego też tym skrótem (BIP) posługuję się w przypisach.

[142] Biogram zob. P. Rokicki, *Mirosław Tadeusz Głębocki (1902–1945)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce (1944–1956). Słownik biograficzny*, t. 3, red. T. Balbus i in., Warszawa 2007, s. 179–182.

[143] T. Balbus, *Kontrwywiad Polski Podziemnej wobec okupacji sowieckiej (1944–1948)* [w:] *Sekretna wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP*, red. Z. Nawrocki, Poznań 2014, s. 493. W tomie wydanym przez ABW opracowanie ukazało się rok wcześniej: *idem*, *Kontrwywiad Polski Podziemnej wobec okupacji sowieckiej (1944–1948)* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2013, s. 333–340.

w tym Kresach Wschodnich, służb niemieckich (chociażby gestapo czy też Abwehry). Problematyką polsko-niemieckich stosunków wojskowych na Wileńszczyźnie w zakresie nas interesującym zajmowali się dotychczas w różnych wymiarach: Bernard Chiari[144], Chris Dieckmann[145], Michael Foedrowitz[146], Roman Korab-Żebryk[147], Stanisława Lewandowska[148], Piotr Niwiński[149], Petras Stankeras[150], Zdzisław A. Siemaszko[151], Zbigniew S. Siemaszko[152], Longin Tomaszewski[153], Jarosław Wołkonowski[154]. Wykorzystane zostały źródła proweniencji polskiej, niemieckiej i sowieckiej. Do istotnych należy sprawozdawczość Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Generalnego Komisariatu Litwy (Główna Placówka Zewnętrzna w Wilnie). Według opinii (z okresu PRL) ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda"[155], raporty Sicherheitsdienstu informujące o rozmowach polsko-niemieckich miały zostać sfabrykowane przez służby sowieckie. Faktycznie są to cenne dla historyków dokumenty niemieckiej służby bezpieczeństwa, konkurencyjnej wobec Abwehry[156]. Ze strony

[144] B. Chiari, *Reichsführer-SS. Kein Pakt mit Slawen. Deutsch-polnische Kontakten im Wilna-Gebiet 1944*, „Osteuropa-archiv" 2000, nr 4, s. 133–153. Cytat w tytule edycji został zaczerpnięty z wypowiedzi Heinricha Himmlera. Zob.: B. Chiari, *Pismo SS-Oberführera F. Panzingera do dr. W. Fuchsa z 16 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 140–141. Zob. także: B. Chiari, *Alltag hinter der Front. Kollaboration und Widerstand in Weissrussland 1941–1944*, Dusseldorf 1998; *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, wyd. B. Chiari, München 2003.

[145] Ch. Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, t. 1–2, Goettingen 2011.

[146] M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu „modus vivendi". Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czasie II wojny światowej*, „Mars" 1994, nr 2, s. 165–180; *idem*, *„Modus vivendi" beieskant. Okupantų kontaktai ir pokalbiai su okupuotaisiais antrojo pasaulinio karo metu* [w:] *Armija Krajowa…*, s. 22–31; *idem*, *Die deutschen Sicherheits und Exekutive Organe im Generalgouvernement in Bezug auf die Bekaempfung der polnischen Widerstandsbewegung 1939–1945*, Hannover 1991, mps w zbiorach Hinricha-Boya Christiansena.

[147] R. Korab-Żebryk, *Operacja…*

[148] S. Lewandowska, *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 r.*, „Dzieje Najnowsze" 2002, nr 2, s. 101–146.

[149] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999; *idem*, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatantów wileńskiej AK 1945–1980*, Warszawa 2009.

[150] P. Stankeras, *Lietuvių policija Antrajame pasauliniame kare*, Vilnius 2008; *idem*, *Policja litewska i sprawy polskie na ziemiach litewskich w latach 1939–1944*, „Europa Orientalis" 2010, nr 2, s. 219–248 (tam wiele błędów merytorycznych i faktograficznych).

[151] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK a Niemcy*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1994, z. 110, s. 198–223; *idem*, *Vilniškės AK ir vokieciai* [w:] *Armija Krajowa…*, s. 30–49.

[152] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy z Wehrmachtem w Wilnie*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1984, s. 81–121 (tam błędna informacja, iż Wydział II Komendy Okręgu Wileńskiego AK miał kryptonim nadany od pseudonimu szefa pionu kontrwywiadu por. Mirosława Głębockiego „Cecylia").

[153] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 321–323.

[154] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 171–184; *idem*, *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku*, „Mars" 1994, nr 2, s. 181–202.

[155] LYA, L II/9-14/FC, Akta śledczo-sądowe NKWD Juliana Kulikowskiego i innych, t. 1–6; L. Tomaszewski, *Kulikowski Julian (1893–1973)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 141–142; SPP, Teczka personalna Juliana Kulikowskiego.

[156] LCVA, 504/1/11, kl. 1–2, Telegram, 18 I 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 5–6, Telegram, 7 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 3, Notatka służbowa dotycząca odprawy, 8 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 8, Telegram, 12 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 18–26, Notatka służbowa, 13 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 10, Telegram, 16 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 11, Telegram, 17 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 14–15, Telegram, 19 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 27, Telegram, 25 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 28–30, Telegram, 28 II 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 33, Telegram, 1 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 34, Telegram, 9 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 36, Telegram, 11 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 35, Telegram, 12 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 48, Telegram, 15 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 47, Telegram, 18 III 1944 r.; LCVA, 504/1/11, kl. 49, Telegram, 22 III 1944 r. Niektóre z powyższych dokumentów zostały opublikowane przez B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 138–150. Zob. także: AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia,

polskiej pozostały głównie relacje i zeznania uczestników tych rozmów. Po stronie sowieckiej należy wymienić zachowane na Litwie i w Polsce materiały NKWD/MWD. Wykorzystane zostały ponadto: kartoteka SD i Saugumy[157], archiwum Wydziału Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego AK (z wykazem kontrwywiadowczym liczącym 750 podejrzanych osób)[158], kartoteka Związku Bojowników Niepodległości[159], dziennik „Fakira"[160], zeznania szefa kontrwywiadu por. Mirosława Głębockiego („Cecylii", „Wisińczy")[161], zeznania mjr. dr. Juliusza Christiansena[162]. Należy też wymienić przechowywane w Hamburgu zbiory prywatne żołnierza oddziałów specjalnych Abwehry (Brandenburczyków) Hinricha-Boya Christiansena (syna Juliusza): listy do żony, fotografie, relacje, kopie dokumentów[163], wspomnienia Christiansena z okresu wojny (wydane w Niemczech w 2010 r. i na Litwie w 2014 r.), a także maszynopis ze wspomnieniami dotyczącymi ojca i współpracowników[164]. Poza tym istotne znaczenie mają: zeznania oficerów kontrwywiadu AK (sprawy Jerzego Łozińskiego, Witolda Milwida, Władysława Subortowicza, Henryka Borowskiego)[165], akta osobowe oraz zeznania osób uczestniczących w działaniach kontrwywiadu AK i Abwehry w podwójnych rolach, jednocześnie biorących udział w akcjach ratowania Żydów (Zdzisław Rzepecki, Józef Kmieciński, Jerzy i Halina Lenkowscy, Stanisław Waraksa)[166], zbiory prywatne rodziny zastępcy szefa kontrwywiadu AK w Wilnie por. Henryka Borowskiego „Trzmiela" (Gdańsk)[167], wspomnienia działacza Okręgowej

---

mps, s. 351–358 (tam tłumaczenia telegramów); Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO), 16643/II, Wspomnienia Jerzego Dobrzańskiego, s. 66–67; *Relacja J. Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 111–114; *Oświadczenie A. Kokocińskiego z 15 I 1972 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 119–120.

[157] LCVA, R-1673, Kartoteka Saugumy oraz Komendantury Policji Bezpieczeństwa i SD (Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie) dotycząca osób poszukiwanych, aresztowanych, straconych w latach 1941–1942 (dalej: Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie). Kartoteka z lat 1943–1944 została zniszczona (lub zaginęła) w trakcie działań wojennych.

[158] LCVA, R-601/1, Archiwum BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK; LCVA, R-601/1/81, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny; R. Mackiewicz, *Odkrycie w kościele Bernardyńskim w Wilnie*, „Wileński Przekaz" 1995, nr 34, s. 2–4; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno 1910–1945,* Paryż 1987, s. 101–112 (rozdz. *Biuro Informacji i Propagandy Komendy Wileńskiej AK*).

[159] AIPN, 1001/392, Kartoteka ZBN; AIPN, 0259/254, Wyciąg z archiwum AK Okręgu Wileńskiego rozpracowanych agentów gestapo i innych służb niemieckich.

[160] *Spowiedź…* Szerzej dziennik został omówiony w dalszej części pracy.

[161] LYA, L II/29/F, Protokoły przesłuchań Mirosława Głębockiego w NKWD z 1945 r.

[162] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.; AIPN, 0259/449, Treść materiału na podstawie zeznań Juliusza Christiansena i uwagi o wykorzystaniu.

[163] Zbiory prywatne Hinricha-Boya Christiansena (Hamburg).

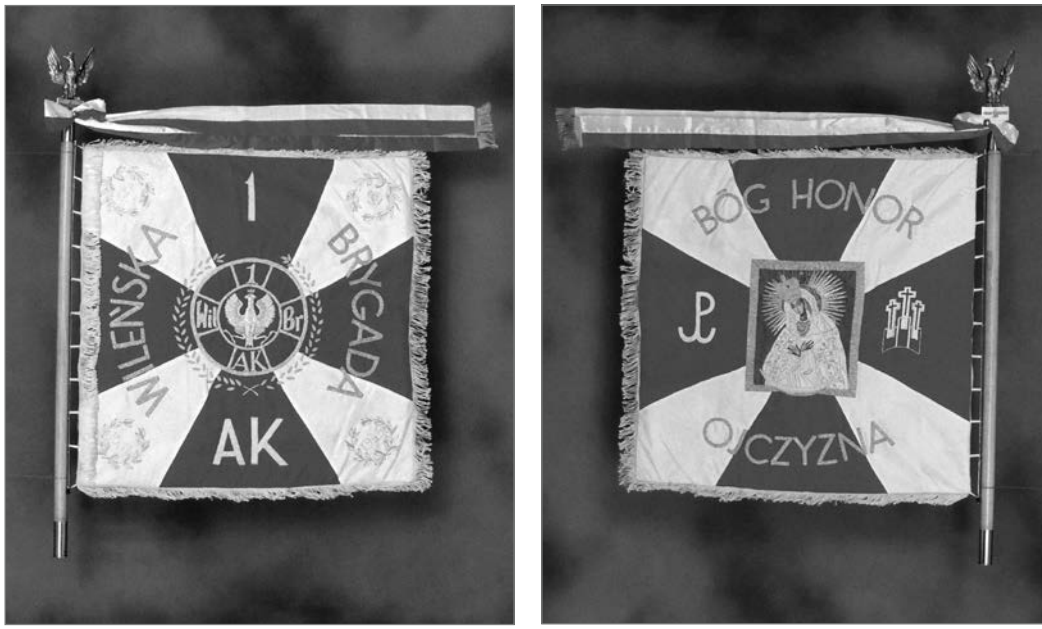
[164] H.B. Christiansen, *Mit Hurra gegen Die Wand. Erlinnerungen eines „Brandenburgers" an Krieg und Gefangenschaft*, b.m.w., 2010; *idem*, *Su šūksniu Hurra – pirmyn! „Brandenburgiečio" atsiminimai apie karą ir neleaisves metus*, Vilnius 2014; *idem*, *Dr Juliusz Christiansen (1897–1950)*, mps w zbiorach Hinricha-Boya Christiansena.

[165] AIPN By, 070/2489, t. 1–14, Akta kontrolne śledztwa Jerzego Łozińskiego i innych.

[166] LCVA, 187/1/482, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Józefa Kmiecińskiego; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 184/2/110, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Joachima Lelewela Jerzego Lenkowskiego; LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Haliny Jastrzębskiej, 3 VI 1938 r.; LCVA, 181/1/102, Protokół egzaminu dojrzałości Haliny Jastrzębskiej z 18 V 1935 r.; AIPN By, 687/74, Akta kontrolne śledztwa Zdzisława Rzepeckiego, Józefa Kmiecińskiego, Stanisława Waraksy; AIPN By, 0122/1342, Akta osobowe Haliny Lenkowskiej.

[167] Zbiory prywatne rodziny Borowskich (Gdańsk).

Delegatury Rządu, socjalisty Jerzego Dobrzańskiego[168], relacja odpowiedzialnego za kontrwywiad zastępcy komendanta okręgu i szefa sztabu ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika"[169]. Zapis foniczny z procesu pokazowego oficerów informacyjnych wileńskiej komendy AK (w Bydgoszczy w 1949 r.) ma charakter typowego materiału propagandy sowieckiej[170]. Podobnie jest z wartością opracowań esbeckich[171]. Wydane w PRL wspomnienia Anny Jędrychowskiej, jednego z celów kontrwywiadu polskiego w Wilnie (ze względu na męża), stanowią źródło stronnicze, choć z uwagi na możliwą weryfikację warte lektury historyka[172]. Przebadanie w Wilnie akt szkolnych, studenckich pracowniczych późniejszych kontrwywiadowców i egzekutorów AK, współpracowników Abwehrstelle i gestapo czy też kontaktów operacyjnych służb sowieckich pozwoliło poznać drogi, jakie przemierzyli, aby następnie mogli się spotkać w swoich nowych rolach. Nie były to bynajmniej ich role życiowe. Nie były też, jakby chcieli moraliści, role czarno-białe. Ludzka wytrzymałość ma w każdym czasie wojennym swoje granice.



Sztandar weteranów 1. Brygady Wileńskiej AK (źródło: zbiory T.B.)

[168] AIPN Wr, 458/34, J. Dobrzański, Relacja z rozmów prowadzonych przez przedstawicieli dowództwa Wehrmachtu w Wilnie z Komendą Okręgu Wileńskiego AK w lutym 1944 r., 1962 r., mps (tam również tłumaczenia niemieckich telegramów).

[169] AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspresu Wieczornego", 30 IV 1962 r.

[170] Nagrania dostępne od 2014 r. na stronie polskieradio.pl.

[171] AIPN, 01335/227, Likwidowanie działaczy lewicowych, mps powielony, s. 203–205 (fragment większej całości wydawnictwa SB MSW PRL).

[172] A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965.

„Szczęście niebezpieczne"

Jak pisał autor klasycznej *Historyki*: „Epokę zna dopiero ten, kto samodzielnie przekopie się przez różnorakie źródła i samodzielnie przetrawi swój materiał, aż do zupełnego zżycia się z ówczesnymi ludźmi"[173]. Do rekonstrukcji biografii Sergiusza Kościałkowskiego, oprócz scharakteryzowanych wcześniej dokumentów pochodzących z archiwów zagranicznych i krajowych, niezwykle ważną bazę źródłową stanowiły zbiory rodzinne[174].



Odcisk pieczęci Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (źródło: zbiory LCVA)

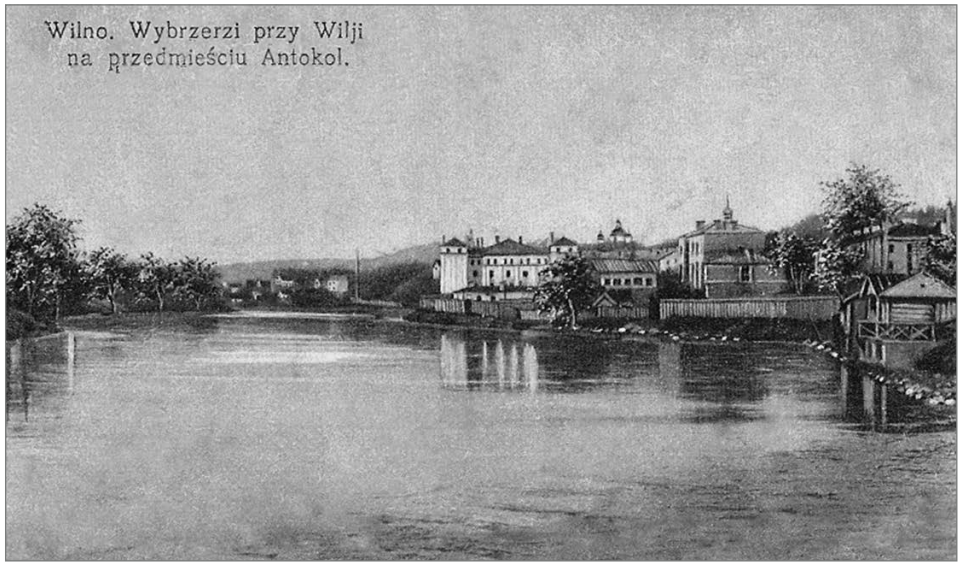
Wspomniany wyżej historyk zauważał: „Idealny wypadek zachodzi wtedy, gdy po nieboszczyku zostało porządne archiwum […]. Zdarza się nieraz i inne szczęście, co prawda trochę niebezpieczne, gdy nieboszczyk zostawi pamiętnik"[175]. Prywatne archiwum wraz z oryginałem dziennika „Fakira", znajdujące się w Melbourne, zostało udostępnione przez syna – Andrzeja Kościałkowskiego. Kolekcja ta zawiera unikatowe materiały do poznania życia rodziny: dokumenty metrykalne, świadectwa, wypracowania, zeszyty, notatki (w tym „ściągi") z okresu edukacji szkolnej, badania lekarskie, kilkadziesiąt listów Sergiusza, a także korespondencję braci i matki ukazującą życie codzienne rodziny w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., wyjazdy wakacyjne, sprawy prywatne, poglądy polityczne[176]. Ponadto w tym zbiorze można znaleźć szkice i listy późniejszego rysownika i malarza Mariana Kościałkowskiego, obrazujące wspólne z Sergiuszem i Przemysławem pobyty na letniskach, obozach i wycieczkach, a także listy Mariana z łagrów Archangielska, korespondencję ojca i syna „Fakira" z weteranami AK i peerelowskimi urzędami, dokumentację przedstawiającą zabiegi czynione w latach pięćdziesiątych przez Olgierda Kościałkowskiego w celu ustanowienia opieki prawnej nad nieletnim synem „Fakira", wspomnienia ojca Sergiusza („Samotna mogiła"), albumy fotografii obejmujących okres od drugiej połowy XIX do końca XX w.[177] Na przełomie 1938 i 1939 r. Sergiusz Kościałkowski pisał: „Nie mam czasu wyczekiwać, kombinować, politykować. Wsadzę z lubością łapy swoje niekształtne i twarz coraz brzydszą w najprzykrzejsze wiry. Gdyby inni, tzw. posadkowicze, mieli nieco ognia, robota [polityczna] by poszła. Żyję, męczę się, cierpię. Największą przyjemnością jest pisanie listów"[178]. W niniejszej biografii cytuję fragmenty tych listów kreślonych – podobnie jak zamieszczone w aneksie wiersze – wiecznym piórem. Pozwalają, chociażby w małym stopniu, oddać myśli i emocje

[173] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 189.
[174] Zob. *Wykaz źródeł i opracowań.*
[175] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 256.
[176] Wykorzystane zostały listy Margarity Kościałkowskiej pisane również w języku francuskim (tłumaczenie Sonia Kościałkowska).
[177] Źródła z tej kolekcji oznaczone zostały w przypisach jako KPM.
[178] *Spowiedź…*, s. 40.

Kościałkowskiego, jak sądzę, znacznie bardziej wyraziście niż współczesna narracja historyka. Cenne w tej kolekcji są zdjęcia z przełomu wieków (w tym ujęcia z carskiej i bolszewickiej Rosji) z „modnymi w owych czasach napisami francuskimi, tłoczonymi złotymi literami w arabeski, na kartonach fotografii”[179].

Sergiusz Kościałkowski jest jedynym znanym dzisiaj, pochodzącym ze wschodnich województw II Rzeczpospolitej, egzekutorem podziemnego wymiaru sprawiedliwości i komendantem oddziału partyzanckiego AK, prowadzącym dziennik z wykonywanych akcji likwidacyjnych i rajdów terenowych. Zapiski te były sporządzane doraźnie. Można stwierdzić, iż były podobnie notowane, jak w literackiej konwencji dziennika wywiadowcy („Romana Zabawy”) ze znanej „Fakirowi” (wydanej w 1938 r.) powieści Sergiusza Piaseckiego, z licznymi wątkami autobiograficznymi: *Piąty etap* (cz. 1) i *Bogom nocy równi* (cz. 2)[180]. Była to konsekwencja zamiłowania Kościałkowskiego do pisania prozy i poezji, kontynuacja pamiętnika z okresu służby wojskowej i studiów, listów przesyłanych z Warszawy do rodziny, zapisków z okresu ukrywania się pod Wilnem po ucieczce z więzienia NKWD w Słucku.

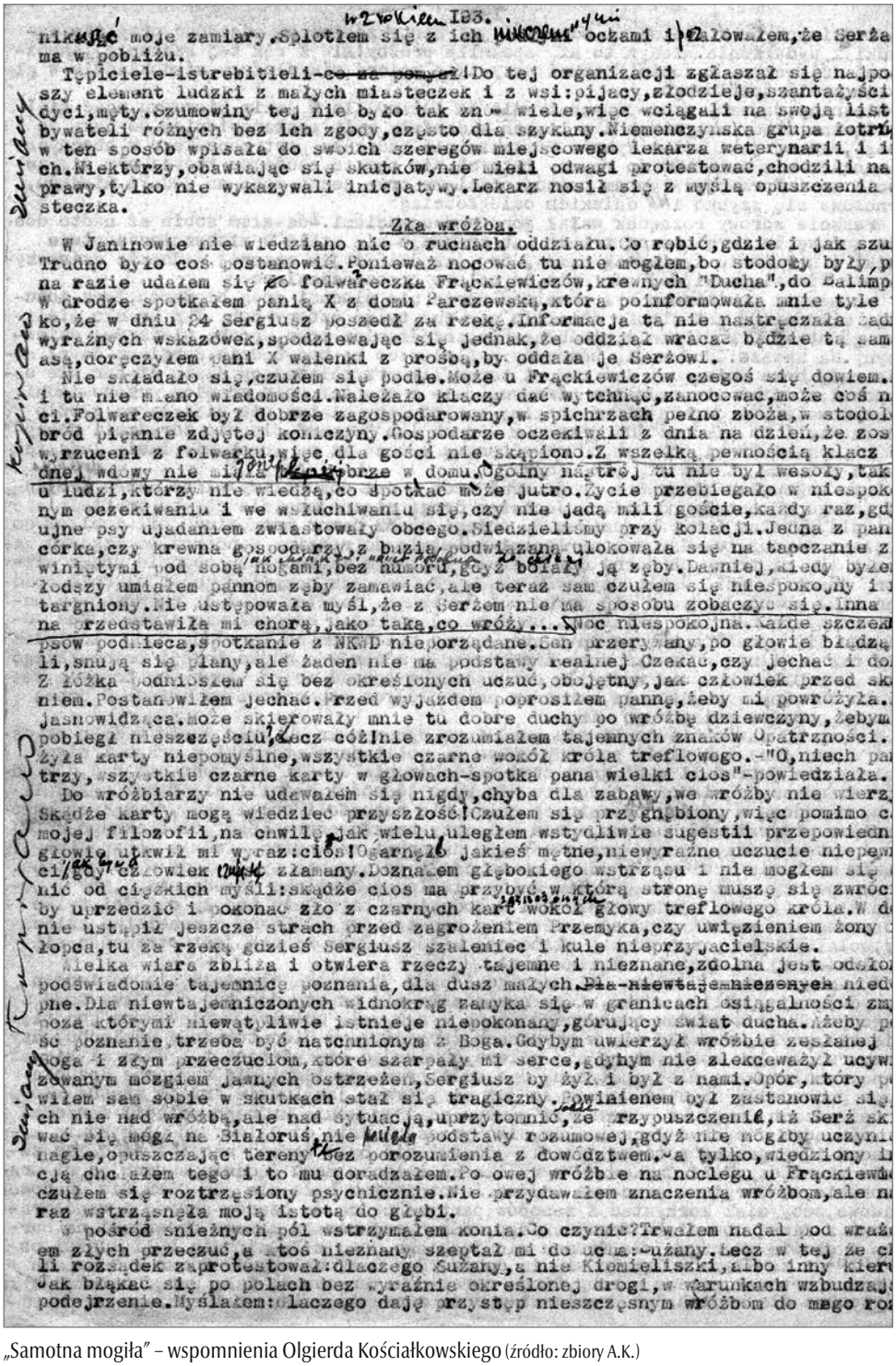
Szczególnym motywem było pragnienie odtworzenia dzienników ukrytych w mieście i spalonych w czasie zajmowania Wilna przez bolszewików w pierwszej połowie



Wilno, rzeka Wilia na Antokolu (źródło: zbiory T.B.)

[179] J. Mackiewicz, *Mój szwagier, szef GPU* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani*, Londyn 2012, s. 420.

[180] S. Piasecki, *Piąty etap*, Warszawa 2001; *idem*, *Bogom nocy równi*, Łomianki 2008. Pseudonim „Zabawa” w czasie służby w Okręgu Wileńskim AK przybrał Henryk Urbanowicz, zamordowany przez bezpiekę we Wrocławiu w maju 1949 r., podchorąży 3. Brygady „Szczerbca” i żołnierz działających na Pomorzu i Mazurach szwadronów „Łupaszki”. Zob.: T. Balbus, *Henryk Urbanowicz (1926–1949)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Żaryn, T. Żurek, Warszawa 2002, s. 499–503; *idem*, *Henryk Urbanowicz „Szczaw”, „Zabawa” (1926–1949). Żołnierz AK Okręgu Wilno. Szkic biograficzny*, „Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego” 1998, s. 4–22.



nikogo moje zamiary. Spotkałem się z ich [illegible] oczami i poczułem, że Serża ma w pobliżu.

Tępiciele-istrebitieli-co na pewno! Do tej organizacji zgłaszał się najpo szy element ludzki z małych miasteczek i z wsi: pijacy, złodzieje, szantażyści dyci, męty. Oczumowiny tej nie było tak zno wiele, więc wciągali na swoją list bywateli różnych bez ich zgody, często dla szykany. Niemieckojska grupa zotrz w ten sposób wpisała do swoich szeregów miejscowego lekarza weterynarii i i ch. Niektórzy, obawiając się skutków, nie mieli odwagi protestować, chodzili na prawy, tylko nie wykazywali inicjatywy. Lekarz nosił się z myślą opuszczenia steczka.

Zła wróżba.

W Janinowie nie wiedziano nic o ruchach oddziału. Co robić, gdzie i jak szu Trudno było coś postanowić. Ponieważ nocować tu nie mogłem, bo stodoły były p na razie udałem się do folwarczka Frąckiewiczów, krewnych "Ducha", do Salimp W drodze spotkałem panią X z domu Parczewską, która poinformowała mnie tyle ko, że w dniu 24 Sergiusz poszedł za rzekę. Informacja ta nie nastręczała żad wyraźnych wskazówek, spodziewając się jednak, że oddział wracać będzie tą sam asą, doręczyłem pani X walenki z prośbą, by oddała je Serżowi.

Nie składało się, czułem się podle. Może u Frąckiewiczów czegoś się dowiem. i tu nie miano wiadomości. Należało kłaczy dać wytchnąć, zanocować, może coś n ci. Folwareczek był dobrze zagospodarowany, w spichrzach pełno zboża, w stodoł bród pięknie zdjętej koniczyny. Gospodarze oczekiwali z dnia na dzień, że zos wyrzuceni z folwarku, więc dla gości nie skąpiono. Z wszelką pewnością klacz dnej wdowy nie miała [illegible] w domu. Ogólny nastrój tu nie był wesoły, tak u ludzi, którzy nie wiedzą, co spotkać może jutro. Życie przebiegało w niespok nym oczekiwaniu i we wsłuchiwaniu się, czy nie jadą mili goście, każdy raz, gd ujne psy ujadaniem zwiastowały obcego. Siedzieliśmy przy kolacji. Jedna z pan córka, czy krewna gospodarzy, z buzią podwiązaną [illegible] ulokowała się na tapczanie z winiętymi pod sobą nogami, bez humoru, gryz [illegible] ją zęby. Dawniej, kiedy byłe łodszy umiałem pannom zęby zamawiać, ale teraz sam czułem się niespokojny i targniony. Nie ustępowała myśl, że z Serżem nie ma sposobu zobaczyć się. Inna na przedstawiła mi chorą, jako taką, co wróży... Noc niespokojna. Każde szczek psów podnieca, spotkanie z NKWD nieporządane. Sen przerywany, po głowie błądzą li, snują się plany, ale żaden nie ma podstawy realnej. Czekać, czy jechać i do Z łóżka podniosłem się bez określonych uczuć, obojętny, jak człowiek przed sk niem. Postanowiłem jechać. Przed wyjazdem poprosiłem pannę, żeby mi powróżyła. jasnowidząca, może skierowały mnie tu dobre duchy po wróżbę dziewczyny, żebym pobiegł nieszczęściu, lecz cóż! nie zrozumiałem tajemnych znaków opatrzności. Żyła karty niepomyślne, wszystkie czarne wokół króla treflowego. -"O, niech pa trzy, wszystkie czarne karty w głowach-spotka pana wielki cios"-powiedziała.

Do wróżbiarzy nie udawałem się nigdy, chyba dla zabawy, we wróżby nie wierz Skądże karty mogą wiedzieć przyszłość! Czułem się przygnębiony, więc pomimo c mojej filozofii, na chwilę, jak wielu, uległem wstydliwie sugestii przepowiedn głowie utkwił mi wyraz: cios! Ogarnęło jakieś mętne, niewyraźne uczucie niepew ci, gdy człowiek [illegible] złamany. Doznałem głębokiego wstrząsu i nie mogłem się nic od ciężkich myśli: skądże cios ma przybyć, w którą stronę muszę się zwróc by uprzedzić i pokonać zło z czarnych kart wokół głowy treflowego króla. W d nie ustąpił jeszcze strach przed zagrożeniem Przemyka, czy uwięzieniem żony łopca, tu za rzeką gdzieś Sergiusz szaleniec i kule nieprzyjacielskie.

Wielka wiara zbliża i otwiera rzeczy tajemne i nieznane, zdolna jest odsło podświadomie tajemnice poznania, dla dusz małych. Dla niewtajemniczonych nied pne. Dla niewtajemniczonych widnokrąg zamyka się w granicach osiągalności zm poza którymi niewątpliwie istnieje niepokonany, górujący świat ducha. Ażeby p ść poznanie, trzeba być natchnionym z Boga. Gdybym uwierzył wróżbie zesłanej Boga i złym przeczuciom, które szarpały mi serce, gdybym nie zlekceważył ucyw zowanym mózgiem jasnych ostrzeżeń, Sergiusz by żył i był z nami. Opór, który p wiłem sam sobie w skutkach stał się tragiczny. Powinienem był zastanowić się, ch nie nad wróżbą, ale nad sytuacją, uprzytomnić, że przypuszczenie, iż Serż sk wać się mógł na Białoruś, nie miało podstawy rozumowej, gdyż nie mógłby uczyni nagle, opuszczając tereny bez porozumienia z dowództwem. A tylko, wiedziony i cją chciałem tego i to mu doradzałem. Po owej wróżbie na noclegu u Frąckiewi czułem się roztrzęsiony psychicznie. Nie przydawałem znaczenia wróżbom, ale n raz wstrząsnęła moją istotą do głębi.

W pośród śnieżnych pól wstrzymałem konia. Co czynić? Trwałem nadal pod wrażeniem złych przeczuć, a [illegible] coś nieznany szeptał mi do ucha: Sużany. Lecz w tej że ch li rozsądek zaprotestował: dlaczego Sużany, a nie Kiemieliszki, albo inny kier jak błąkać się po polach bez wyraźnie określonej drogi, w warunkach wzbudzają podejrzenie. Myślałem: dlaczego daję przystęp nieszczęsnym wróżbom do mego ro

„Samotna mogiła" – wspomnienia Olgierda Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

lipca 1944 r. Z perspektywy psychologicznej był to także sposób na uwolnienie emocji oraz przekazanie synowi realiów służby w konspiracji i partyzantce. Rok przed śmiercią „Fakir" zanotował w dzienniku: „Nieustannie wraca potrzeba pisania. Niszczę papier. Poezja, proza – zwątpiłem co do powieści. Zniszczyłem *Brzydkich ludzi*[181] – makabryczne fantazje. Lepsze jest życie. Pamiętniki? Być może – jakimś wygodnym stylem muszę pewne rzeczy zapamiętać. Wszystko łatwo się zapomina, zwłaszcza w natłoku wrażeń i przeżyć"[182]. Zapiski, zarówno te wspomniane, pochodzące z okresu przedwojennego, jak i te znacznie ciekawsze z lat okupacyjnych, to nieprzeznaczone do publikacji notatki dotyczące stosunków rodzinnych, aktywności politycznej, służby wojskowej, ćwiczeń poligonowych, refleksji o przegranej wojnie w 1939 r. Ponadto notatki z uwięzienia przez sowieckich pograniczników, szkice dotyczące relacji wewnętrznych i akcji komórki likwidacyjnej AK, służby w dwóch brygadach polowych Okręgu Wileńskiego, organizacji formacji i pełnienia funkcji komendanta oddziału partyzanckiego walczącego z Sowietami okupującymi kraj rodzinny. Na kartach dziennika pojawiają się ostre oceny ludzi i wydarzeń, znamienne dla młodego wieku. Są w niektórych przypadkach bardziej obrazem emocji wewnętrznych niż trafną charakterystyką danej osoby czy też opisem przebiegu chociażby walki partyzanckiej. Autor miał tego świadomość. Lubił zarówno barwnie pisać prozę, jak i wyraziste wiersze. Dziennik miał stanowić w przyszłości, już w wolnej Polsce, pomoc faktograficzną do opracowania, wzorem swojego dowódcy, powieści dotyczących walki w konspiracji i partyzantce (oprócz przekazu dla syna). Jak zapisał: „Cytowanie albo przeglądanie uwag winno odbywać się ostrożnie, raczej uważnie. Szybkość wypadków wyrywa mnie z okresu więziennego, unosi ku krwawym miesiącom wolności. Te przestrzenie oblicza się na długie lata"[183].

Najcenniejsze są fragmenty odnoszące się do akcji Egzekutywy i działań partyzanckich, w tym organizacji własnego oddziału polowego (po wejściu bolszewików). Dziennik ten stanowi unikatowe źródło historyczne. Nie został jak inne podręczne zeszyty polskich dowódców polowych zagrabiony przez NKWD, przekazany do archiwów służb bezpieczeństwa w Moskwie czy też zakopany w Wilnie w ogrodzie domu przez ewakuujących się na zachód partyzantów. Ogrodzie – dodajmy dzisiaj – zalanym betonem na budowanej w latach siedemdziesiątych trasie szybkiego ruchu. W grudniu 1957 r. fragmenty dziennika z okresu służby w Egzekutywie (32 kartki maszynopisu) zostały przesłane przez Mariana Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego w celu podjęcia próby wydania ich drukiem na emigracji[184]. Jak pisał ten, który nazywał Sergiusza mordercą: „Obszerny pamiętnik mojego brata spalił się w czasie wojny. Ojciec mój prosi, aby honorarium, jeśli to zostanie wydrukowane, zostało przeznaczone dla synka mego brata. Ten chłopczyk ma czternaście lat i ojciec sprowadził go w zeszłym roku z Litwy, gdzie był w kołchozie. Teraz uczy się w Szkole Technicznej (morskiej) w Gdyni […]. Przypuszczam, że zna Pan lepiej ode mnie mojego brata, gdyż łączyła Was miłość do 1939 r., przygód, walk i ryzyka, podczas gdy ja nie stykałem się prawie

[181] Powieść autorstwa Sergiusza Kościałkowskiego. Brak bliższych informacji dotyczących fabuły.
[182] *Spowiedź…*, s. 133.
[183] *Ibidem*, s. 45.
[184] AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps.



Wilno, widok na Ostrą Bramę z ul. Bazyliańskiej (źródło: zbiory T.B.)

z bratem od dziewiętnastego roku życia, a od wiosny 1939 r. w ogóle nie spotkałem go już [nigdy więcej]"[185]. Inicjatywa ta ze względów prozaicznych (finansowych) nie została zrealizowana ani w Paryżu, ani w Londynie. Z okresu przedwojennego ojciec „Fakira" uratował cztery zeszyty z zapiskami syna[186]. Inne dzienniki spaliły się 7 lipca 1944 r. w czasie ostrzału artyleryjskiego i bombardowań Wilna. Te zniszczone ukryte były w bramie domu pochodzącego z Kowieńszczyzny Adama Kupścia przy ul. Chocimskiej[187] (Śnipiszki) oraz w domu rodziny Romeckich przy ul. Połockiej 4 (Zarzecze). W miejscach tych Olgierd Kościałkowski ukrywał się po aresztowaniu żony i najmłodszego syna przez gestapo[188].

Przetrwały do dzisiaj wspomniane cztery zeszyty zapisane drobnym pismem (liczące łącznie 228 stron). Dziennik z okresu okupacji prowadzony był jako zapis wydarzeń minionych (powstawał od sierpnia 1944 do początku lutego 1945 r.). „Fakir" wiedział już wówczas od ojca, iż znaczna część jego dzienników spłonęła w czasie walk ulicznych w Wilnie. Zaczął rekonstruować spalone zapiski. Z tego pośpiechu wynika w dzienniku chaos. „Pamiętniki z tego okresu [1943 r.] spłonęły" – zapisał na kartach prowadzonego od sierpnia 1944 r. nowego dziennika[189]. W różnych adnotacjach wraca

[185] Cyt. za: AET, KMK, List Mariana Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, 5 XII 1959 r. Zob. także: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 19 XII 1957 r.

[186] Od 21 X 1943 r. Olgierd Kościałkowski z powodu poszukiwania przez gestapo syna musiał ukrywać się w Wilnie w mieszkaniach dalszej rodziny i znajomych.

[187] Numer niezachowanego do dzisiaj domu nie został ustalony.

[188] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 58; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r. Mieszkała tam kuzynka Olgierda Kościałkowskiego.

[189] *Spowiedź…*, s. 147–148. Układ chronologiczny dziennika zachowany jest za okres przedwojenny oraz okres uwięzienia przez bolszewików w Oszmianie i Słucku. Zob. także: AET, KMK, List Olgierda Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, 3 V 1959 r.



Matka Boska Ostrobramska z bluzy mundurowej „Fakira" (źródło: zbiory A.K.)

do wcześniej już skrótowo opisanych wydarzeń. Względy bezpieczeństwa, zmiany lokali konspiracyjnych[190], miejsc postoju oddziału, zagrożenie aresztowaniem i przejęciem zapisków przez wroga uniemożliwiały prowadzenie dokładniejszych notatek (personalnych, geograficznych)[191]. „Z dzisiejszej perspektywy to pamiętniki bardzo młodego i egzaltowanego człowieka. Trochę ubarwiane. Miał talent literacki, pisywał wiersze" – relacjonował podkomendny[192]. Sam Piasecki w tomie *Człowiek przemieniony w wilka* również zaznaczył w wypowiedzi jednego z bohaterów konieczność dokumentowania działalności niepodległościowej: „Postanowiłem zbierać wszelkie materiały i dokumenty mające wartość dla przyszłych badaczy. Poza tym prowadzę *Dziennik*, który komentuje na gorąco ważniejsze sprawy. Bo cóż, grupa nasza może się przyda. I już się przydała wielu ludziom. Może odegra jakąś rolę w walce o wolność. Ale jej archiwum, jeśli ocaleje, może być ważniejsze niż wszystko, czego grupa dokona […]. Chcę jednak, aby to wszystko, co zbiorę, nie zaginęło. Chcę, by wiedziało o tym tylko kilku pewnych ludzi […]. Może nie wszyscy zginiemy. Ten, który ocaleje, powinien przekazać zebrane materiały do dyspozycji poważnej, niepodległej instytucji polskiej, badającej zagadnienia historyczne […]. Chodzi o to, aby to wszystko zostało zachowane i udostępnione uczonym polskim"[193]. W tomie *Dla honoru organizacji* również jest wzmianka o prowadzeniu na bieżąco dokumentacji działalności podziemnej: „Jest rzecz ogromnej wagi […]. Archiwum […]. Jest tam prawda, której nie wolno zagubić w chaosie zdarzeń podłego życia"[194].

Piasecki miał zastrzeżenia w kwestii publikacji dziennika „Fakira" na emigracji. Jak pisał na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. do ojca „Fakira": „Obecnie uważam, że byłoby to niezbyt lojalne w stosunku do Komendy [Okręgu Wileńskiego] AK. Pan przecież przypomina sobie, jakimi epitetami obdarzał Serż w pamiętniku ludzi z Komendy, czyli Góry. »Pająki«, »niedołężni starcy« […]. Lepiej zostawić pamiętnik Serża w spokoju jako pamiątkę rodzinną i materiał historyczny, który można będzie wy-

[190] W przypadku kwater „Fakira" w Wilnie często były to meliny nie tylko z żargonu konspiracyjnego. Wykorzystywane były również lokale paserów i złodziei.

[191] Zapiski w zeszytach zostały przepisane i ogłoszone drukiem przez syna „Fakira" (2010 i 2011 r.). Oba wydania dziennika zostały opublikowane bez aparatu naukowego i szkicu biograficznego „Fakira". Oryginały znajdują się w zbiorach Andrzeja Kościałkowskiego.

[192] Relacja Wiesława Mincera, 13 IV 2013 r.

[193] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 164.

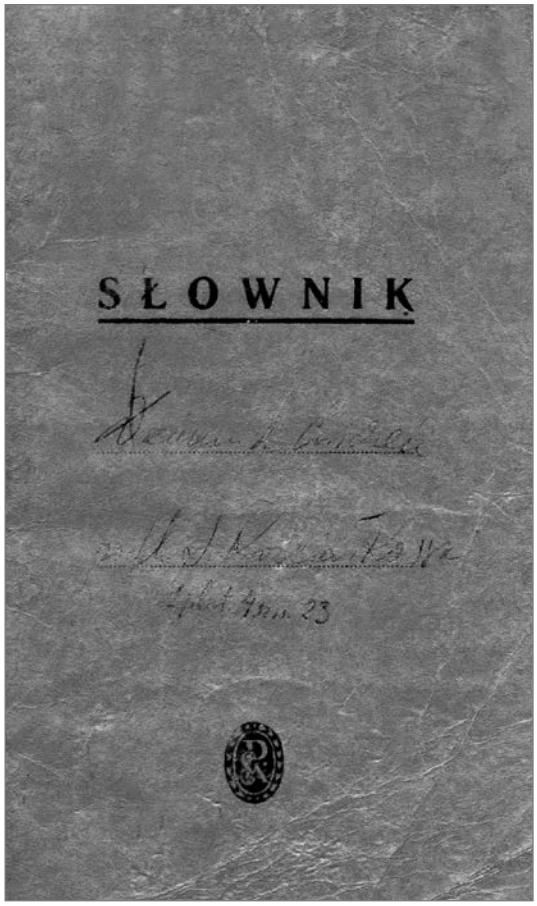
[194] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 208.



„Fakir" powożący linijką w 1. Brygadzie Wileńskiej AK z biało-czerwoną opaską na ramieniu i raportówką przy boku (źródło: zbiory T.B.)

korzystać dopiero po wielu latach"[195]. W innym z listów dodawał: „[Pamiętniki »Fakira«] mają dużą wartość. Proszę zachować starannie oryginały […]. Wiem, że te pamiętniki wielu ludziom napsułyby krwi. Ale byłyby prawdą, która powinna kiedyś się ujawnić […]. W Pańskim liście znalazłem piękne zdanie: »Groźne i bohaterskie lata« – może wstrząsy takie są ludziom niezbędne, żeby nie zgnuśnieli"[196]. Z kolei w korespondencji z Marianem Kościałkowskim dodawał: „Przeczytałem dwukrotnie wspomnienia Pańskiego brata […]. Od początku do końca biją ostro w dowództwo [okręgowe] AK. Wszystkie dotychczas opublikowane materiały na ten temat są łagodne, a nawet pochlebne. Dowódcy AK, oficerowie, komendant »Wilk« byli w większości porwani przez bolszewików. Wielu z nich zginęło i dlatego pamięć ich jest oszczędzana. Całe zaś wspomnienia są najostrzejszą krytyką ich, która może być uznana nawet za szkalowanie męczenników sprawy i bohaterów narodowych […]. Wspomnienia opublikowane na emigracji wywołałyby burzę protestów […]. Zbyt kontrowersyjne […]. Może Pan dostrzegł, że wszystko, co dotychczas opublikowano na emigracji na temat AK, jest pozbawione ostrza krytyki. Owszem, są w niektórych publikacjach rozgrywki personalne, wzajemne oskarżenia, lecz są bardzo łagodne w stosunku do tego, co na ten temat napisał S[ergiusz]. Jego wspomnienia są właściwie dużym aktem oskarżenia pod adresem »niedołężnych starców«, czyhających na władzę »pająków«, głupich oficerków. Całość wspomnień jest pełna oskarżeń i zaledwie kilku ludzi wymieniono w dobrym świet-

[195] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 16 V 1959 r.
[196] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 10 V 1959 r.



Okładka dzienników „Fakira" (źródło: zbiory A.K.)

le[197]. Jestem w tej liczbie […]. Jako materiał historyczny jest to kłębek chaotycznie splątanych faktów i wrażeń, w których nawet mnie trudno się zorientować. Natomiast jest to dobry materiał pamiętnikarski charakteryzujący przede wszystkim samego autora. Poza tym środowisko, w którym się obracał. Jest w tym siła, pasja, ból, szarpanie się młodej duszy w walce z podłością i obłudą. Nawet naiwny sposób pisania jest dla mnie uroczy. Szkoda, że nie ma wcale charakterystyk postaci. Przechodzą martwe[198]. Szkoda, że sprawom drobnym poświęcono więcej miejsca niż sprawom ważnym. Szkoda, że nie ma logicznego następstwa faktów w czasie. Szkoda, że nie ujęto tego chronologicznie. Dobrze rozumiem, że S[ergiusz] pisał te wspomnienia dorywczo, bez planu, bez konstrukcji literackiej. Pisał jakby dla siebie czy dla przyjaciół. Wyszedł z tego surowy materiał, który ma wartość tylko pamiętnikarską. Jako obiektywne spojrzenie na otaczającą go rzeczywistość i ludzi"[199].

„Fakir" i „Konrad" mieli podobny – krytyczny – stosunek do komendy okręgu[200]. Tytuł nadany edycji źródłowej przez syna Sergiusza jest adekwatny do treści i intencji zapisów ojca. Jest to *de facto* spowiedź człowieka świadomego, iż dni jego życia są policzone, może zginąć jutro lub pojutrze, a spisywane wcześniej dzienniki spłonęły. Spowiedź odtwarzana, szybka, chaotyczna, niekiedy brutalna w swoich tezach. W niniejszej biografii cytowane zapisy z edycji dziennika wydanego przez syna zostały zweryfikowane na podstawie rękopisu. Dziennik jest nie tylko bazą źródłową do poznania działalności Kościałkowskiego w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie,

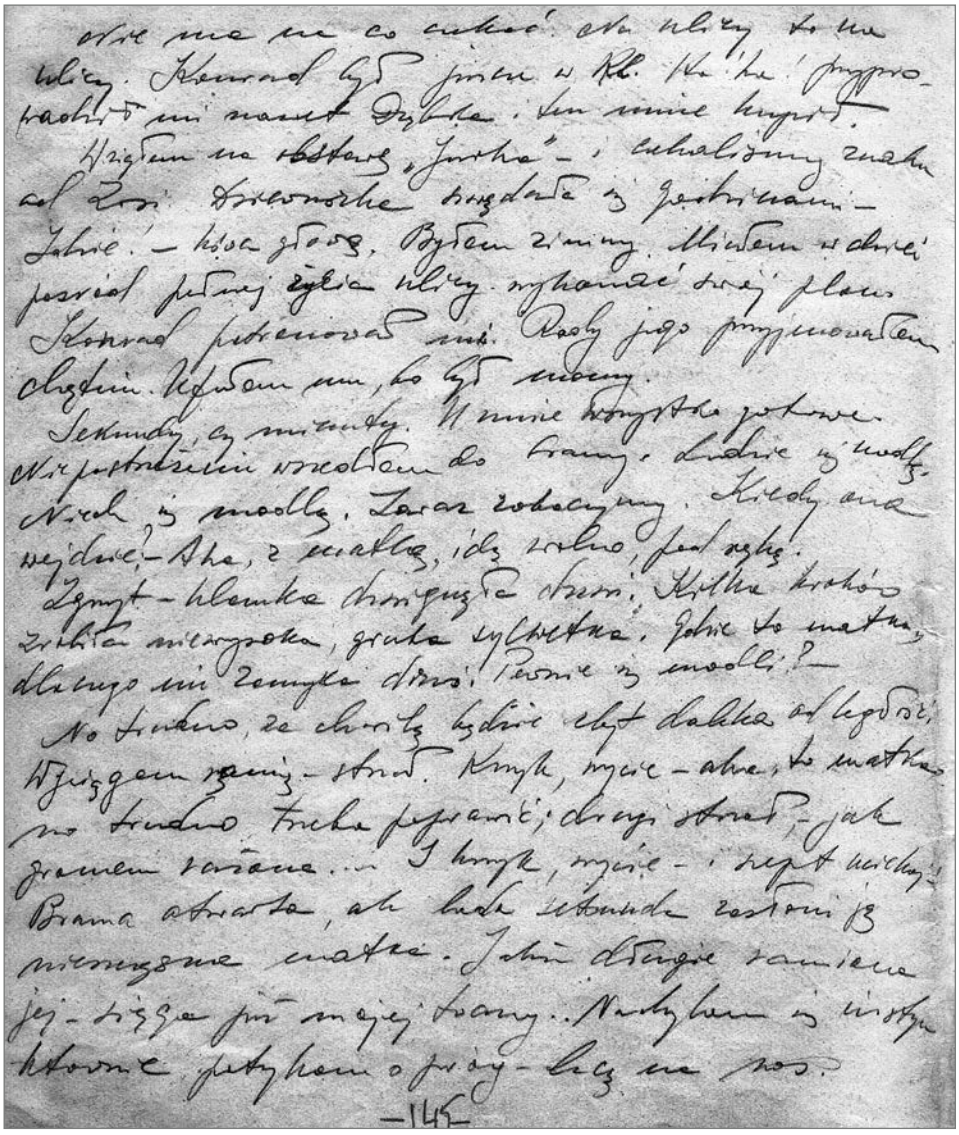
[197] Teza Sergiusza Piaseckiego jest tutaj wyolbrzymiona. W dziennikach zdarzają się ostre oskarżenia, negatywne epitety, natomiast nie dominują one nad całością przekazu. Trzeba pamiętać również o tym, iż dzienniki „Fakira" były pisane w beznadziejnej sytuacji militarno-politycznej, kiedy okupacja niemiecka została zamieniona na sowiecką. Z tego także wynikała ostrość sądów ludzi i spraw.

[198] Zarzut nietrafny. W dzienniku „Fakir" charakteryzuje sylwetki dowódców, kolegów, podkomendnych. Są to zazwyczaj krótkie opinie.

[199] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r. Były dowódca „Fakira" nie wiedział, że materiał, jaki otrzymał (za okres okupacji niemieckiej), był rekonstrukcją dokonaną przez Sergiusza Kościałkowskiego z dzienników, które w lipcu 1944 r. w Wilnie się spaliły w czasie szturmu miasta przez Armię Czerwoną.

[200] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VI 1959 r.

lecz także przekazem, jak trafnie zauważył jego dowódca, wiele mówiącym o samym autorze, stanach emocjonalnych, temperamencie, rozterkach, subiektywnych ocenach ludzi i wydarzeń, życiu prywatnym. Źródło to pozwoliło uzupełnić dotychczasowy stan badań o wiele nieznanych dotychczas faktów i postaci związanych z funkcjonowaniem Kedywu w Wilnie, siatki konspiracyjnej w mieście, warunkami działalności walczących z sowieckim podbojem oddziałów partyzanckich. Niechętny stosunek wyrażany wobec komendy okręgu trzeba traktować jako emocjonalną ocenę żołnierza z pierwszej linii frontu („To wszystko takie bezmyślne i małe. Oni już dziś walczą o władzę i godności



Dziennik „Fakira" (źródło: zbiory A.K.)

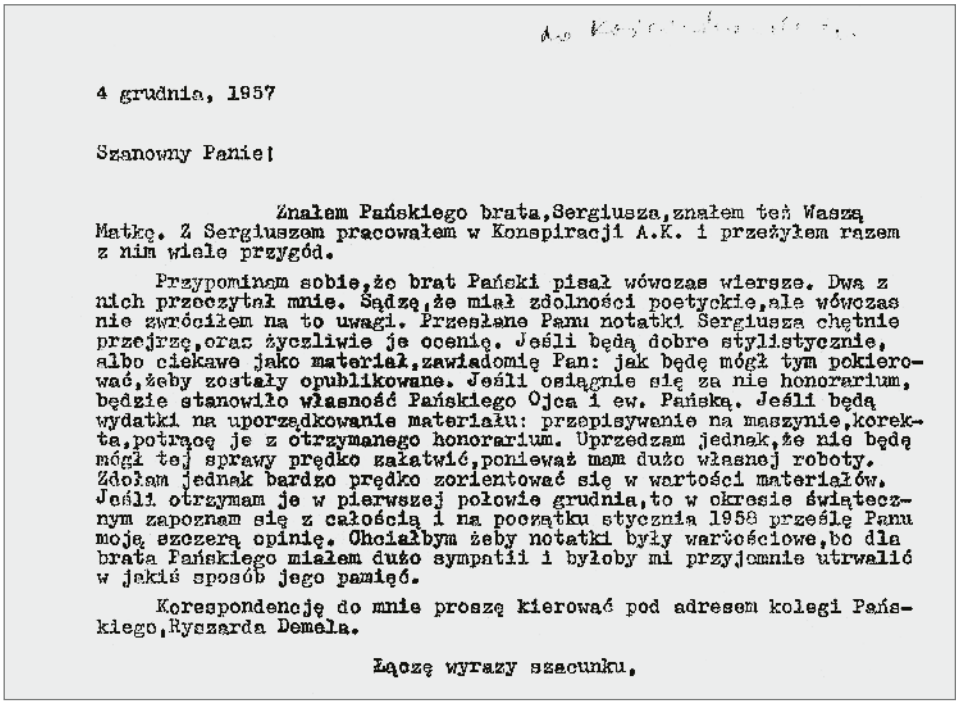
generałów – prawdziwy heroizm głupoty. Smutno to pisać. Pamiętać jednak trzeba, że z małych przyjdą duże błędy"[201]).

Na przykład sądy wyrażane na temat „Łupaszki" są bardziej obrazem stanu wewnętrznego ułana „Piątki", któremu rotmistrz nie pozwolił zorganizować wydzielonego z brygady szwadronu zwiadu konnego, niż faktyczną oceną cech dowódczych bitnego dowódcy polowego Zygmunta Szendzielarza („Czekał na wskazówki z Wilna. Ani kroku w prawo, ani kroku w lewo. Żadnej indywidualnej myśli organizacyjnej"[202]). Dziennik eksponuje – co naturalne – własne dokonania autora. Niekiedy Kościałkowski jest niesprawiedliwy w swoich opiniach. Dziennik ma ponadto cenną cechę: pisany jest bez retuszu weterana i sentymentów emigranta, z temperamentem będącym przywilejem młodego wieku. Należy traktować ten przekaz – jak każde źródło – krytycznie. Ze względów oczywistych brakuje w nim identyfikacji ludzi i miejscowości. Personalia, deszyfracja pseudonimów, topografia musiała zostać odtworzona na potrzeby niniejszej biografii na podstawie źródeł innej proweniencji. W cytowanych fragmentach dziennika nazwiska i pseudonimy po identyfikacji, a także niezbędne wyjaśnienia zostały rozwinięte w nawiasach kwadratowych lub przypisach. Nie wszystkie osoby udało się zidentyfikować. Konspiracja, zwłaszcza działania likwidacyjne i nieregularne, miała swoje prawa ochronne także kilkadziesiąt lat po ich ustaniu. W PRL często milczenie, aby nie być represjonowanym, w przypadku Kresowiaków było warunkiem niezbędnym.

Drugim ważnym źródłem do rekonstrukcji biografii „Fakira" pochodzącym z kolekcji rodzinnej były pozostające w maszynopisie wspomnienia ojca („Samotna mogiła"). Spisane zostały w Szczecinie w latach 1945–1947. Stanowiły źródło uzupełniające, poszerzające badania archiwalne oraz faktografię znajdującą się w dzienniku syna. Były szczególnie istotne do poznania genealogii, egzystencji rodziny, relacji panujących w domu, kontaktów konspiracyjnych i partyzanckich „Fakira". Maszynopis wspomnień, przesłany drogą morską w 2012 r. przez Andrzeja Kościałkowskiego z Australii do Polski, liczący 2500 stron, wniósł do biografii jego ojca wiele nowych informacji. Zawiera między innymi ciekawe ujęcia postaci związanych z życiem Wilna, cenne charakterystyki znanych mieszkańców i ziemian czy też spostrzeżenia ojca na temat charakteru i rozwoju swoich trzech synów. Zachowały się dwie różne (w wielu fragmentach) wersje tych pamiętników: pierwsza, pisana na maszynie z małą czcionką[203], druga spisywana na maszynie z czcionką większą (znajdująca się w rozsypie; uporządkowałem ją i również wykorzystałem w niniejszej biografii)[204]. Pod koniec lat pięćdziesiątych ojciec „Fakira" przesłał powyższe wspomnienia także do podparyskiej siedziby Jerzego Giedroycia. Wydawca i redaktor odmówił druku na łamach „Kultury". Odesłał materiał do przebywającego na emigracji w Londynie Mariana Kościałkowskiego[205].

Pamiątek materialnych związanych z Kościałkowskim zachowało się niewiele. Te źródła określane są w historiografii jako zabytki[206]. Ocalony z obławy sowieckiej

[201] *Spowiedź…*, s. 133.
[202] *Ibidem*, s. 129.
[203] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps.
[204] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła [egz. rozsypany (dalej: r)], mps, Szczecin 1947 r.
[205] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r.
[206] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 45; M. Handelsman, *Historyka…*, s. 200–201, 270–271.



4 grudnia, 1957

Szanowny Panie!

Znałem Pańskiego brata, Sergiusza, znałem też Waszą Matkę. Z Sergiuszem pracowałem w Konspiracji A.K. i przeżyłem razem z nim wiele przygód.

Przypominam sobie, że brat Pański pisał wówczas wiersze. Dwa z nich przeczytał mnie. Sądzę, że miał zdolności poetyckie, ale wówczas nie zwróciłem na to uwagi. Przesłane Panu notatki Sergiusza chętnie przejrzę, oraz życzliwie je ocenię. Jeśli będą dobre stylistycznie, albo ciekawe jako materiał, zawiadomię Pan: jak będę mógł tym pokierować, żeby zostały opublikowane. Jeśli osiągnie się za nie honorarium, będzie stanowiło własność Pańskiego Ojca i ew. Pańską. Jeśli będą wydatki na uporządkowanie materiału: przepisywanie na maszynie, korektę, potrącę je z otrzymanego honorarium. Uprzedzam jednak, że nie będę mógł tej sprawy prędko załatwić, ponieważ mam dużo własnej roboty. Zdołam jednak bardzo prędko zorientować się w wartości materiałów. Jeśli otrzymam je w pierwszej połowie grudnia, to w okresie świątecznym zapoznam się z całością i na początku stycznia 1958 prześlę Panu moją szczerą opinię. Chciałbym żeby notatki były wartościowe, bo dla brata Pańskiego miałem dużo sympatii i byłoby mi przyjemnie utrwalić w jakiś sposób jego pamięć.

Korespondencję do mnie proszę kierować pod adresem kolegi Pańskiego, Ryszarda Demela.

Łączę wyrazy szacunku,

List Sergiusza Piaseckiego do brata „Fakira" Mariana Kościałkowskiego, 1957 r. (źródło: zbiory AET)

skórzany mapnik, ryngraf, awans na podporucznika sporządzony na wąskiej bibułce (sygnowany w czerwcu 1944 r. przez „W/111") odebrał ojciec w Błużnianach nad Jeziorem Dubińskim od miejscowego gospodarza w połowie marca 1945 r. Organizował wówczas transport zwłok syna na Rossę. Ryngraf znajdował się następnie w posiadaniu mieszkającej w Zabrzu Weroniki Wojsiat (żony Sergiusza Kościałkowskiego). Pamiątkę otrzymała od Olgierda w połowie lat pięćdziesiątych, gdy wróciła z synem Andrzejem z kołchozu sowieckiego do PRL. Został następnie przekazany przyrodniemu bratu Andrzeja Kościałkowskiego Ryszardowi. Ten z kolei – po pogrzebie Weroniki – w 2006 r. przekazał ryngraf synowi „Fakira"[207]. Według Andrzeja Kościałkowskiego obraz *Pejzaż z Piemontu*, w którym przez najmłodszego brata „Fakira" Przemysława zostały przewiezione do Francji w 1966 r. dziennik i skórzany mapnik, był przechowywany w Paryżu (7, rue Furtado Heina, Apt 509 w pokoju zmarłego tam w 2000 r. w domu emerytów – obok stacji metra „Alésia" – Przemysława Kościałkowskiego)[208]. Pokój i obraz miał pozostawać w dyspozycji Ewy Gromyk-Żukowskiej (znajomej z ostatniego okresu życia Przemysława). Nie wyraziła ona zgody na wejście do domu. W 1990 r. mapnik znajdował się w depozycie bankowym (Paryż)[209]. Ocalała też przywieziona

[207] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 204–207, 209–211; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 15 I 2012.
[208] Pozytywną decyzję o wywozie obrazu z PRL za granicę wydał konserwator sztuki.
[209] Relacje Andrzeja Kościałkowskiego, 28 VII 2012 r., 1 III 2013 r.



SERGIUSZ PIASECKI

OPOW

„Łom" (III)

czególnie dużo pracy kosztowała go przedtnia „robota". Przez kilka dni z rzędu , ubrany w nędzny garnitur robociarza, ował w pobliżu Gestapo na cywilnego dygrza policji politycznej — Litwina. Nikt z wgumy" *) nie zwrócił na niego uwagi. ztą — w tym wypadku — Łom nie ryzyał. Dokumenty miał w porządku. Swiawo pracy autentyczne.

om kilka razy, nie zwracając niczyjej uwapieczołowicie odprowadził swą ofiarę do u... Sprzątnąć go mógł łatwo. Kilkoma obami. Lecz miał ambicję — nie iść dronajłatwiejszą. Zamierzał wykonać tę rodokładnie.

ierownik, powiedział:

Byłoby dobrze zabrać mu portfel i teczkę okumentami. Tam mogą być bardzo ważdla nas rzeczy. Ale trudno. Nie można się to bawić... Wiem tylko, że tamte papiery ogromnie ważne dla K. W. i Komendy.

om, patrząc gdzieś w przestrzeń, powiedział jętnie:

Za tydzień będzie zrobiony.

la niego było to obowiązujące.

ecz w szóstym dniu sytuacja się nie zmie-

kierownikiem S. Wyk. Łom widział się ka razy. Tamten go nie przynaglał, lecz hawał.

Niech pan nie śpieszy. Lepiej zaczekać zień, dwa, a zrobić go na pewno... Radzę z łoną".

Ja sam...

Trasa była krótka: z Gestapo do mieszkania ało 200 metrów. Tryb życia gestapowca m ustalił dokładnie. Z mieszkania pił wychodził do urzędu nieregularnie. Gony służbowe nie obowiązywały wysokiego gnitarza. Rzadko wychodził samotnie. Pewprzyjmował przyjaciół, którzy potem u ego nocowali... Jedno było pewne: z Gestaszedł do domu zawsze o trzeciej po południu. Potem, w różnych godzinach — autem zeważnie — udawał się na miasto.

Łom dokładnie zbadał trasę i okolicę, szując dobrych „odchodów". Przemyślał wiele mbinacji. Sprzątnąć gestapowca mógł łatwo. cz zależało mu właśnie na dokumentach. Posiła ambicja, fantazja i hazard. Ostatecznie nalazł jeden tylko sposób — pełny ryzyka, ecz mający dużo szans powodzenia, jak każe zaskoczenie.

W siódmym dniu — w sobotę — Łom, ubrany jak mógł porządnie, szedł ulicami i niósł w ręce spory bukiet kwiatów. Były to ozerwoe goździki. Wszedł we frontowe drzwi dużej, ładnej kamienicy i na piętrze się zatrzymał. Spojrzał na zegarek. „Zaraz pół do trzeciej".

Zadzwonił.

Cisza...

Zadzwonił mocniej, i dłużej.

Po pewnej przerwie posłyszał z dołu za drzwiami lekkie kroki — nieco szurgające. „Pantofle na nogach". Potem rozległ się zirytowany kobiecy głos.

— Kto tam?!

jedno na podwórze, drugie na ulicę. Dla „odchodu" w razie potrzeby. Spojrzał na duży zegar w stołowym pokoju, za dziesięć trzecia.

„Jest jeszcze trochę czasu".

W gabinecie pootwierał szuflady u biurka. Przyniósł z sypialni walizkę i zaczął ładować do niej wszystko, co uważał za ważne. Szuflady wyjmował zupełnie i, wyrzucając zawartość na podłogę, oglądał wszystko. Miał już prawie pełna walizkę. Zajrzał do pustego biurka. Z lewej strony, na dole, w kącie, jeszcze coś było. Wyjął stamtąd pudełko od cygar. Otworzył je. Z wierzchu leżał portfel. W nim były banknoty: dolary, funty, franki. A dalej, w pudełku Łom zobaczył, rulony złotych monet, biżuterię w pudełkach, płóciennych woreczkach i papierkach. Nie oglądał wszystkiego. Zamknął pudełko i postawił na poprzednie miejsce. Nie wiedział co z tym począć. Przez chwilę się zastanawiał, potem zatrzasnął walizkę i wszedł do sypialni. Tam walizka wypadła mu nagle z rąk. Wyrwał pistolet. Potem zagryzł dolną wargę.

W dużym lustrze, umieszczonym między drzwiami, a toaletą, zobaczył odbitą swą postać.

— Podnoś... ręce... w górę...

Dolną szczęką Litwina zwisł białka oczu. A wargi wykrzywi wo, w potwornym uśmiechu śmichu... konania...

Łom prawą ręką ujął go wys tuż pod szczękę i wściekłym ruc żając nogę, grzbiet, bark i ra w ten ruch siłę muskułów i cię ła, ciął zwiotczałą głowę gestap Ciało osuwało się wdół. Łom przytrzymywał — aby nie run Ze ściany posypały się białe płmowi wciąż dzwoniły w uszach twy. Sam nigdy się nie modlił. na „zorganizowaną" modlitwę płaszczenie się przed potęgą vi sobie magicznymi formułkami. modlitwy jako komunii z innym Dobrem.

Czatował nad ciałem gestapow czuł nieomylnie — jak zwierz, pieżny — że to już trup. Zrewi szenie. Zdjął z lewego biodra u w zamszowym futerale pistolet. mój"! W tym wypadku skrupu

Łom – fragmenty niedokończonej *Wieży Babel* autorstwa Sergiusza Piaseckiego drukowane w piśmie II Korpusu Polskiego dotyczące historii wileńskiej Egzekutywy AK (źródło: zbiory SPP)

z Wilna maszyna do pisania Olgierda Kościałkowskiego. Jesienią 1979 r., gdy syn „Fakira" przyleciał z Australii do PRL, w Sopocie otrzymał singera od weteranów 3. Brygady (Sabiny i Mariana Korejwów)[210].

[210] „Przypuszczam, że mapnik »Fakira« został zdeponowany w Banku Credit Lyonnaise", zob. Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r., 17 VI 2013 r., 24 II 2015 r.; D. Szyksznian, *Jak dopalał się ogień na biwaku*, Szczecin 2009, s. 385–386, 393.

Archiwalia zagraniczne i krajowe

Przy rekonstrukcji biografii „Fakira" i tła historycznego epoki istotne były zgromadzone w archiwach zagranicznych i krajowych oraz zbiorach prywatnych znajdujących się na Litwie, w Wielkiej Brytanii i Polsce dokumenty, wspomnienia, relacje oraz ikonografia. W wielu kwestiach szczegółowych – podkreślmy to w tym miejscu – w celu ukazania przebiegu wydarzeń brakuje dzisiaj źródeł i nie chodzi wyłącznie o materiały Okręgu Wileńskiego AK i Okręgowej Delegatury Rządu. Brakuje szczególnie akt operacyjnych niemieckich i sowieckich służb bezpieczeństwa. Z racji miejsca urodzenia, otrzymanej edukacji, obszaru działalności w strukturach Polskich Sił Zbrojnych w Kraju, a także aktywności operacyjno-śledczej formacji sowieckich, niedostępne obecnie źródła dotyczące Sergiusza Kościałkowskiego znajdują się w archiwach służb specjalnych Rosji i Białorusi. W tych państwach dokumenty NKWD/NKGB z zasobów FSB są niedostępne dla historyków. Na Litwie badacze polscy od kilkunastu lat otrzymują wszechstronną pomoc, zarówno w Archiwum Specjalnym, Centralnym Archiwum Republiki Litewskiej, jak i Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy[211]. W historiografii nie ma monografii wileńskich szkół powszechnych i gimnazjów kształcących Kościałkowskiego[212]. Nie istnieją nawet zarysy historii tych placówek. Taki stan musiał skutkować przebadaniem w Wilnie kilkuset jednostek archiwalnych (jak wskazywał Konopczyński: „od szkolnych papierów począwszy"[213]). Częściowo tylko powyższe braki rekompensowały wspomnienia nauczycielki Sergiusza Kościałkowskiego z gimnazjum „Czackiego", późniejszej kancelistki szefa Wydziału Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego AK, jednocześnie nauczycielki na tajnych kompletach, Heleny Obiezierskiej „Marii"[214]. W Centralnym Archiwum Państwowym Republiki Litewskiej

---

[211] Od września 1939 r. (tj. od agresji ZSRS i Niemiec na Polskę) do czasu odzyskania przez Republikę Litewską niepodległości (w 1991 r.) akta polskie znajdowały się kolejno w dyspozycji sowieckich, litewskich, ponownie sowieckich, niemieckich, znowu sowieckich służb bezpieczeństwa. Zostały „przefiltrowane" pod kątem przydatności operacyjnej przez funkcjonariuszy tych struktur. Materiały ocalałe z działań wojennych (wrzesień 1939 r., czerwiec 1941 r., lipiec 1944 r.) i działalności KGB LSRS w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych zostały przekazane do dyspozycji litewskich służb archiwalnych (LCVA; LYA).

[212] Zob.: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, t. 3: *Nauka, oświata,* wychowanie, red. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1992; W. Dziewulski, *Szkolnictwo średnie na Wileńszczyźnie 1915–1939* [w:] *Wspomnienia o szkołach wileńskich*, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2012, s. 9–14. Podstawowe (wydane drukiem) prace dotyczące miasta Wilna obejmują: Gimnazjum oo. Jezuitów, Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, Państwową Szkołę Techniczną im. Józefa Piłsudskiego, szkołę nazaretanek. Zob. *Wykaz źródeł i opracowań.*

[213] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 257.

[214] LCVA, 175/5IVCa/1313, Akta osobowe studentki Wydziału Humanistycznego USB Heleny Obiezierskiej; LCVA, 178/263, Akta osobowe nauczycielki Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Heleny Obiezierskiej; LCVA, 133/2/392, Akta osobowe ORA Marii Obiezierskiej; LCVA, 192/1/125, Lista płac personelu Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Marii Panny z Nazaretu za 1925 r.; H. Obiezierska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w XX wieku*, Bydgoszcz 1995 (ze względu na szczegółowość wspomnień tom musiał powstać na podstawie dziennika lub zapisków); J. Malinowski, *Helena Maria Obiezierska (1899–1986)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 229–231; I. Michalska, *Moje wileńskie szkoły* [w:] *Wspomnienia…*, s. 83; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 85, 157; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 296; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 47; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 104; J. Hernik-Spalińska, *Wileńskie środy literackie*, Warszawa 1999, s. 143–144; *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadectwa szkolne o szkole lat 1939–1945*, red. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1991 (wg indeksu); *Encyklopedia…*, t. 2, s. 176–177.

w Wilnie przebadane zostały akta ośmiu szkół państwowych i prywatnych kształcących „Fakira". Zespoły te zawierają: podania o przyjęcie kandydatów do placówek, wykazy nauczycieli i uczniów, kwalifikacje okresowe, dzienniki główne i podręczne, świadectwa roczne, akta osobowe wychowanków i nauczycieli[215], protokoły posiedzeń rad pedagogicznych, sprawozdania wizytatorów, korespondencję związaną z organizacją, funkcjonowaniem i likwidacją placówek, albumy fotograficzne, statystyki religijne i narodowościowe, sprawozdania z przebiegu egzaminów dojrzałości, prace maturalne i fotografie maturzystów.

Wykorzystane zostały m.in. zespoły: Kuratorium Okręgu Wileńskiego i Inspektoratów Szkolnych[216], Instytucji Kierowniczo-Oświatowych Polski Wschodniej i Litwy Środkowej[217], Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego[218], Gimnazjum Ferdynanda Welera[219], Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego[220], Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza[221]. Dwa pierwsze zespoły zawierają także fragmentarycznie zachowane akta szkół powszechnych i średnich[222]. Przydatne były teczki osobowe kadry i studentów różnych wydziałów Uniwersytetu im. Stefana Batorego (Uniwersytetu Wileńskiego w okresie rządów litewskich)[223], a także członków Okręgowej Rady Adwokackiej[224]. W archiwum tym przebadane zostały zachowane w formie szczątkowej raporty służb niemieckich i litewskich dotyczące zwalczania podziemia polskiego, potyczek z brygadami AK, stanu „bezpieczeństwa publicznego" w Wilnie[225]. Wykorzystane zostały dokumenty dotyczące więźniów gestapo osadzonych na Łukiszkach, w tym materiały związane z aresztowaniem matki i młodszego brata Kościałkowskiego: księgi i listy aresztowanych, kwestionariusze więźniów, korespondencja bieżąca, sprawozdania litewskiej policji bezpieczeństwa i policji kryminalnej miasta Wilna i okręgu wileńskiego, karty ambulatoryjne szpitala więziennego (w tym rannych w akcjach jurandowców)[226]. Istotne informacje znalazły się w kartotece niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa[227] oraz

[215] W tym pochodzącego z Rzeszowa uczestnika wojny z bolszewikami, pracownika Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie (z uprawnieniami do nauczania w prywatnych i państwowych szkołach powszechnych), późniejszego „Wilczura" – dowódcy „Fakira" z okresu służby w brygadzie „Juranda". Zob. LCVA, 172/632, Akta osobowe Wilhelma Dittmajera. W monografii jurandowców błędnie podano personalia zastępcy komendanta brygady (jako Wilhelm Diettmayer).

[216] LCVA, 173, Kuratorium Okręgu Szkolnego i Inspektoratów Szkolnych w Wilnie.

[217] LCVA, 172, Instytucje Kierowniczo-Oświatowe Polski Wschodniej i Litwy Środkowej w Wilnie.

[218] LCVA, 188, Gimnazjum Koedukacyjne im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie.

[219] LCVA, 186, Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne Ferdynanda Welera w Wilnie.

[220] LCVA,182, Gimnazjum Koedukacyjne im. Tadeusza Czackiego w Wilnie.

[221] LCVA, 78, Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

[222] Zgromadzone w Centralnym Archiwum Państwowym Republiki Litewskiej akta gimnazjów wileńskich są znacznie lepiej zachowane i uporządkowane niż dokumentacja szkół powszechnych.

[223] LCVA, 175, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

[224] LCVA, 133, Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie.

[225] LCVA, 1399, Sprawozdania komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

[226] LCVA, R-680/1-2, R-681/1-2, Sprawozdania i raporty litewskiej policji bezpieczeństwa i litewskiej policji kryminalnej. Zob. także: LCVA, R-730, Więzienie Łukiszki w Wilnie; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki na tle wydarzeń lat wojny 1939–1944*, Gdańsk 2003, s. 177.

[227] LCVA, R-1673, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie. Tam m.in. karty rejestracyjne rodzin Augustowskich, Szendzielarzów oraz Janiny Fieldorf, Janusza Gaładyka, Czesława Grombczewskiego, ks. Romualda Świrkowskiego, Marii Tomkiewicz, Borysa Sztarka. Kartoteka za okres 1943–1944 została zniszczona (lub zaginęła) w trakcie działań



Widok kościoła Świętych Piotra i Pawła na Antokolu (źródło: zbiory T. B.)

w dokumentacji zarządu miasta Wilna z okresu okupacji sowieckiej i niemieckiej (księgi meldunkowe, kartoteka meldunków osobowych, księgi upaństwowionych kamienic, teczki pracowników)[228]. W tym ostatnim zespole oraz w materiałach policyjnych odnalezione zostały chociażby akta boksera Stanisława Lendziona. „Fakir" po otrzymaniu rozkazu wykonania wyroku śmierci odmówił zabicia tej znajomej mu jeszcze sprzed wojny osoby, która następnie została żołnierzem brygady „Juranda"[229].

Wykorzystane zostały informatory o Wilnie (w tym litewski z wyszczególnieniem lokacji niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa oraz organów policyjnych)[230]. Nie udało się dotychczas odnaleźć protokołów litewskiej i niemieckiej policji kryminalnej zabezpieczającej miejsca egzekucji i ciała ludzi zlikwidowanych przez egzekutorów AK na podstawie wyroków śmierci wydanych przez sądy podziemne[231]. Podobnie nie udało się odszukać w LCVA protokołów sekcji zwłok zabitych skazańców, wykonywanych w kostnicy szpitala Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Prawdopodobnie uległy zniszczeniu w trakcie działań wojennych. Cennym źródłem uzupełniającym inne materiały, wzmiankującym o akcjach Egzekutywy (likwidacje Mariana Padaby i Czesława Ancerewicza, uwolnienie cichociemnego ppor. Eugeniusza Chylińskiego), jest wydany w Wilnie przez ks. Wacława Aliulisa dziennik więziennego kapelana Łukiszek Juozasa Baltramonaitisa. Oprócz obrazu posługi duszpasterskiej i życia codziennego w więzieniu znaleźć tam można informacje o aresztowanych żołnierzach Kedywu, ujętych partyzantach polskich, próbach ucieczek więźniów, katowaniu aresztantów na przesłuchaniach, egzekucjach w Ponarach[232]. To źródło, jak sądzę, powinno być przetłumaczone na język polski i w najbliższym czasie wydane przez IPN.

Znajdująca się w LCVA „kolekcja bernardyńska" (akta Wydziału Informacji i Propagandy) stanowi dzisiaj jedyny tego rodzaju zwarty zespół dokumentacji jednego z pionów Komendy Okręgu Wileńskiego[233]. Zawiera cenne dla historyków akta różnych pionów komendy okręgu oraz raporty komendantów brygad AK. Znajdują się tam dokumenty komendanta głównego AK i delegata rządu na kraj, Komendy Okręgu Wileńskiego, Okręgowej Delegatury Rządu, sztabów brygad polowych. Wśród tych materiałów do przygotowania niniejszej biografii zostały wykorzystane m.in.: instrukcje, wytyczne i rozkazy komendanta okręgu oraz delegata rządu na okręg (prowadzenia działalności konspiracyjnej, zbrojnej, propagandowej); raporty kwartalne inspektorów rejonowych

---

wojennych. Zachowana kartoteka prowadzona była w języku niemieckim przez służby niemieckie. W ramach zadań operacyjnych i postępowań śledczych dostęp do informacji miały również służby litewskie (policja i Sauguma).

[228] LCVA, R-643/2, Zarząd Miasta Wilna 1941–1944; LCVA, 761/4, Księgi upaństwowionych kamienic miasta Wilna.

[229] LCVA, 401/5/1572, Departament Administracyjny Republiki Litewskiej; LCVA, R-643/12177, Teczka osobowa pracownika Zarządu Miasta Wilna Stanisława Lendziona.

[230] LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenų sąrašas, Vilnius 1943.

[231] Zwłoki zabitych funkcjonariuszy litewskich, będących funkcjonariuszami SD, znajdowały się w dyspozycji niemieckiej policji kryminalnej lub gestapo. Zwłoki zabitych policjantów litewskich odbierali ich koledzy z danego rejonu policyjnego. Z kolei zwłoki zabitych agentów narodowości polskiej lub rosyjskiej przejmowane były przez litewską policję kryminalną. Dochodzenie w danej sprawie prowadził zazwyczaj organ odbierający zwłoki.

[232] *Kalėjimo kapeliono Juozo Baltramonaičio dienoraštį (1942–1944) suradus*, red. V. Aliulis, Vilnius 2003, s. 518–622.

[233] LCVA, R-601/1, Archiwum Wydziału Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Wileńskiego AK; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 101–112 (rozdz. *Biuro Informacji i Propagandy Komendy Wileńskiej AK*). Proboszczem kościoła Bernardynów w Wilnie był w 1944 r. ks. Jan Kretowicz.


Gońiec codzienny

Wilno

PIĄTEK–SOBOTA

24 i 25 grudnia 1943

Nr. 746

Cena w Wilnie 10 fen.

Chrystus się rodzi

Pierwsza strona „Gońca Codziennego", niemieckiego pisma dla Polaków wydawanego w Wilnie, 1943 r.
(źródło: zbiory Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej [dalej: zbiory JBC])

do komendanta okręgu obrazujące akcje bojowe, stan wyszkolenia oddziałów, sytuację w terenie; meldunki dowódców obwodów do inspektorów rejonowych, raporty i szkice dowódców zgrupowań, brygad i pododdziałów z akcji bojowych, sprawozdania inspektorów (w tym Antoniego Snarskiego „Solnego") z wizytacji w brygadach AK w marcu i kwietniu 1944 r., raporty okresowe z miasta, powiatów, gmin opracowywane przez referentów propagandowo-informacyjnych[234], biuletyny okręgowego BIP[235], wnioski awansowe i odznaczeniowe (w tym żołnierzy Egzekutywy Kedywu), rozkazy karne, raporty grup dochodzeniowych związane z analizą i zasięgiem niektórych wsyp, protokoły przesłuchań przez referentów śledczych świadków zbrodni popełnianych przez formacje niemieckie, sowieckie, litewskie, białoruskie (m.in. ludzi ze wsi i dworów grabionych lub pacyfikowanych przez oddziały bolszewickie), prasa podziemna (polska i litewska), biuletyny wydawane w oddziałach polowych, przeglądy prasy litewskiej (podziemnej i oficjalnej), analizy dotyczące stosunków narodowościowych, wyznaniowych, politycznych (relacje Polaków, Litwinów, Białorusinów, Rosjan, Niemców), przejęte do-

[234] Podział tematyczny sprawozdania za okres 1 II – 1 III 1944 r. przedstawiał się następująco: I. Sytuacja polityczna: 1. Sprawy polskie; 2. Litwini; 3. Zmiany w litewskim ruchu podziemnym; 4. Białorusini; 5. Rosjanie; 6. Sowieci; II. Sprawy wyznaniowe: 1. Rzymscy katolicy; 2. Prawosławni; III. Sprawy gospodarcze; IV. Różne. Załącznik stanowił szczegółowy przegląd prasy litewskiej („oficjalna"; „nielegalna"; „kronika").

[235] W różnych okresach z tytułami „Informator Specjalny", „Biuletyn Okresowy", „Biuletyn Informacyjny", „Komunikaty Agencji Telegraficznej", „Komunikaty BIP-u". Na niektórych egzemplarzach można znaleźć odręczne dopiski: „Ostrzegają przed Marią Bielińską, która jest na usługach gestapo. Julian". Zob. LCVA, R-601/1/61, Informator specjalny Grupy „D", 18 XII 1943 r.

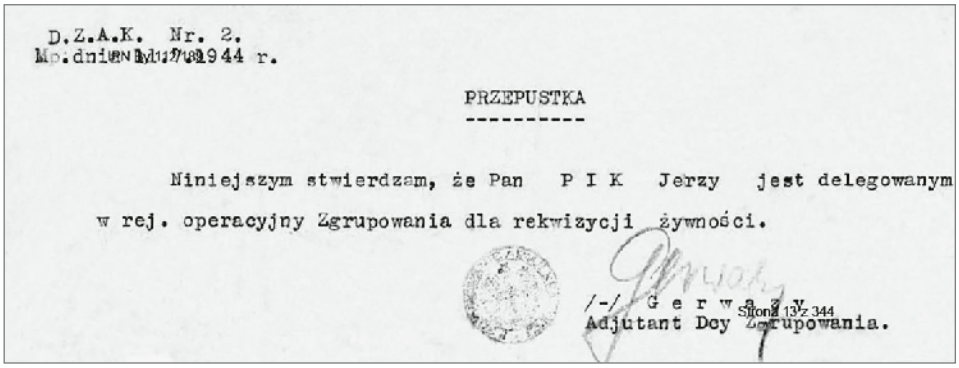


Jurandowcy wchodzą do Kamionki koło Turgiel, maj 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

kumenty władz niemieckich, litewskich, łotewskich (protokoły odpraw, zarządzenia, korespondencja), raporty polskich wywiadowców wprowadzonych do litewskich organizacji niepodległościowych, analizy dotyczące przemysłu i handlu, rolnictwa, aprowizacji, służby zdrowia i opieki medycznej, wytyczne do pracy kancelaryjnej na poziomie okręgu, inspektoratu, obwodu, placówki AK.

Oprócz niewykorzystywanych dotychczas w większym stopniu wymienionych dokumentów szczególnie istotne okazały się pochodzące z tej kolekcji raporty komórek kontrwywiadowczych, obserwacyjnych, legalizacyjnych, dywersyjnych. Ważnymi źródłami były także wykazy osób podejrzewanych o działalność agenturalną (lub kolaborację) z Sowietami i Niemcami. Sprawozdania okresowe z sytuacji w mieście i regionie, przedstawiające m.in. z perspektywy obserwatora zewnętrznego rezultaty akcji likwidacyjnych AK, pozwoliły zarysować w świetle bardziej szczegółowym niektóre zamachy pionu likwidacyjnego Kedywu. Wykaz, opracowany na podstawie kartoteki kontrwywiadowczej, liczący 750 osób (personalia, wiek, adres, zawód, przyczyna rejestracji) z terenu Wilna i województwa, pozwolił poznać zakres zainteresowań podziemnych służb informacyjnych[236]. Niektóre znajdujące się w tym wykazie osoby, m.in. Danuta Wyleżyńska, Piotr Woronin, Stefan Maurer, Leon Kiełbowski, Marian Padaba, zostały zlikwidowane przez Sergiusza Kościałkowskiego lub innych żołnierzy Kedywu. W czasie ewakuacji Niemców z Wileńszczyzny na agentach, usiłujących przejść z informacjami „do sprzedania" na stronę polską, wyroki były wykonywane przez żandarmerię oddziałów polowych

[236] LCVA, R-601/1/81 i AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny. Status „podejrzanego" nie wskazuje na faktyczną działalność (np. agenturalną), lecz jedynie na przesłanki różnej proweniencji (dokumenty, świadkowie, pomówienia). Każdy tego rodzaju przypadek wymaga przeprowadzenia szczegółowych badań. W wykazie znalazły się także kobiety z krótką adnotacją o towarzyskich powodach rejestracji („spaceruje z Niemcami", „chodzi z Niemcami i Litwinami", „przyjaciółka obywatela litewskiego"). Niektóre osoby figurują w wykazie dwukrotnie (miały podwójne karty rejestracyjne).



D.Z.A.K. Nr. 2.
Mp. dnia [illegible] 1944 r.

PRZEPUSTKA

Niniejszym stwierdzam, że Pan P I K Jerzy jest delegowanym w rej. operacyjny Zgrupowania dla rekwizycji żywności.

/-/ G e r w a t y
Adjutant Dcy Zgrupowania.

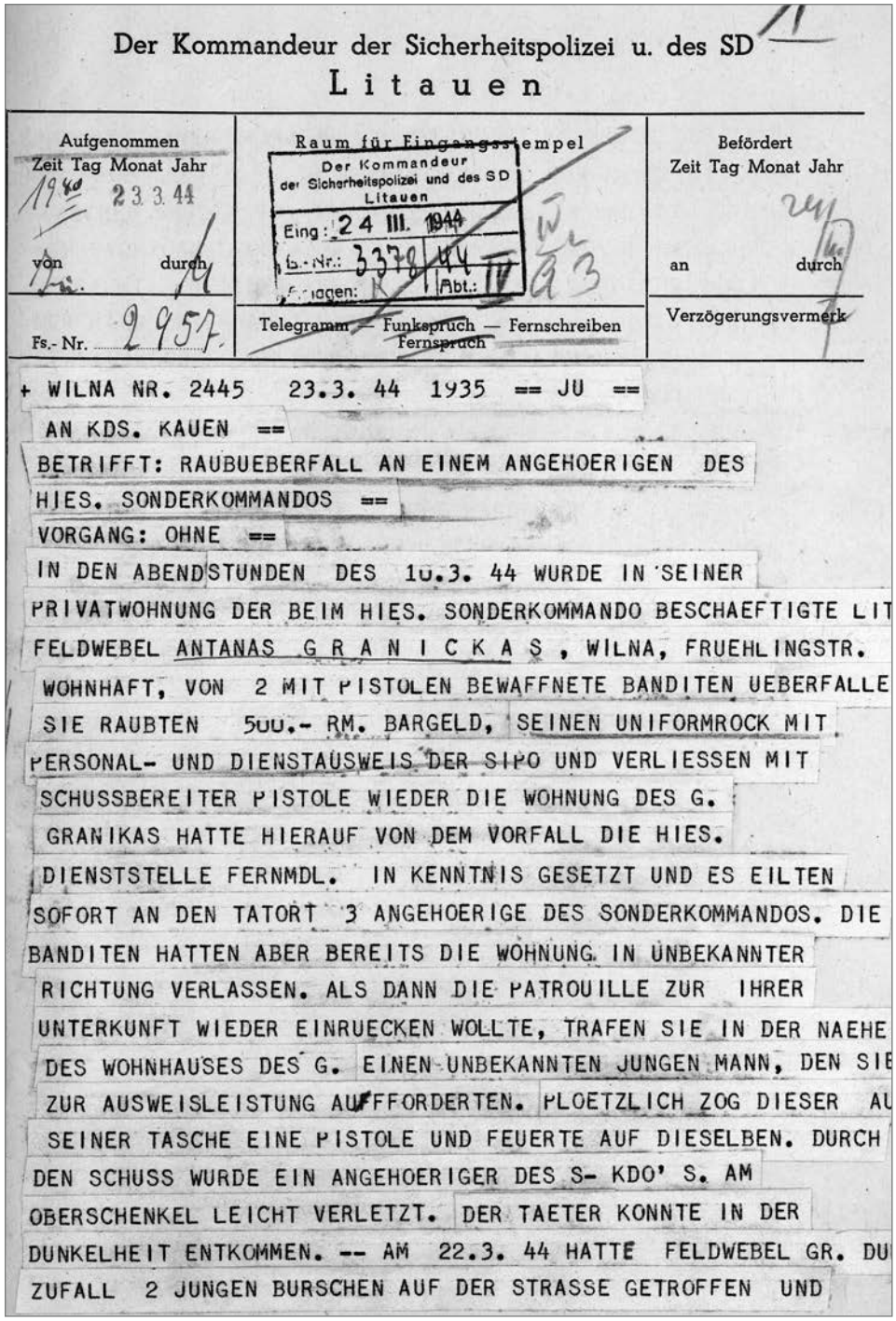
Strona 13 z 344

Przepustka wystawiona dla podkomendnego „Fakira" Jerzego Lenkowskiego „Pika" (źródło: zbiory IPN)

AK. Odnaleziony w tej kolekcji, wśród raportów z akcji komendantów brygad, odpis dziennika bojowego por. Czesława Grombczewskiego „Juranda" (za kwiecień 1944 r.) pozwolił uszczegółowić nie tylko rajdy zwiadu konnego 1. Brygady Wileńskiej, lecz także działalność prewencyjną „Jedynki" ukierunkowaną na eliminowanie grup sowieckich. Trzeba pamiętać o tym, iż jest to zapis wydarzeń, które musiały zostać odnotowane dla przełożonych. Inne akcje nie były ujmowane w okresowej sprawozdawczości (np. zabicie w tym miesiącu ks. Ambrożego Jakovonisa)[237].

Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie, dysponujące zasobem fragmentarycznie zachowanym po KGB LSRS, było jedną z najważniejszych placówek pomocnych w rekonstrukcji biografii „Fakira" i historii jego oddziału partyzanckiego. Akta i kartoteki „republikańskich" służb bezpieczeństwa Związku Sowieckiego działających na terenie okupowanej Litwy zostały ewakuowane do Moskwy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych (lub też zniszczone w samym Wilnie). W znacznej części został wywieziony do siedziby KGB/FSB w Moskwie zespół teczek osobowych czekistów, akt osobowych i pracy agentury, sprawozdawczość pionów operacyjnych z lat osiemdziesiątych XX w., wielotomowe akta rozpracowań agenturalnych i spraw „obiektowych" (w tym zakładanych na struktury i oddziały AK, a także środowiska polskie na Wileńszczyźnie). Niekompletne kartoteki czekistów zawierają karty rejestracyjne z danymi personalnymi, przebiegiem służby, niekiedy fotografią. Brakuje wielu kart ewidencyjnych, w tym naczelników wydziałów, dowódców rejonów i grup operacyjnych, agentury. Stwarza to duże trudności w identyfikacji konfidentów wywodzących się z siatek konspiracyjnych i oddziałów partyzanckich pozyskiwanych przez różne piony NKGB/NKWD[238]. W dokumentach sprawozdawczych występują tylko ich pseudonimy. Niekiedy, jak w przypadku Niemenczyna, zachowały się dość dokładne wykazy konfidentów powiatowych służb sowieckich[239]. W odniesieniu do części osób, wykorzystywanych do działań operacyjnych szczególnie w okresie „amnestii" z wiosny 1945 r., czekiści podawali w tych dokumentach

[237] Zob. *Aneks.*
[238] LYA, L II/100/F, Wykaz agentury oraz kryptonimy spraw operacyjnych Wydziału II (kontrwywiadu) NKGB LSRS (1945–1946).
[239] LYA, 15/2040, Alfabetyczny wykaz agentów i rezydentów NKWD/KGB w Niemenczynie (1944–1960).



Der Kommandeur der Sicherheitspolizei u. des SD
Litauen

Aufgenommen Zeit Tag Monat Jahr 1944 23.3.44 von durch

Raum für Eingangsstempel: Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD Litauen, Eing.: 24 III. 1944, Tgb.-Nr.: 3378/44, Abt.:

Befördert Zeit Tag Monat Jahr an durch

Fs.-Nr. 2957

Telegramm — Funkspruch — Fernschreiben Fernspruch

Verzögerungsvermerk

+ WILNA NR. 2445 23.3. 44 1935 == JU ==
AN KDS. KAUEN ==
BETRIFFT: RAUBUEBERFALL AN EINEM ANGEHOERIGEN DES
HIES. SONDERKOMMANDOS ==
VORGANG: OHNE ==
IN DEN ABENDSTUNDEN DES 10.3. 44 WURDE IN SEINER
PRIVATWOHNUNG DER BEIM HIES. SONDERKOMMANDO BESCHAEFTIGTE LIT
FELDWEBEL ANTANAS G R A N I C K A S , WILNA, FRUEHLINGSTR.
WOHNHAFT, VON 2 MIT PISTOLEN BEWAFFNETE BANDITEN UEBERFALLE
SIE RAUBTEN 500.- RM. BARGELD, SEINEN UNIFORMROCK MIT
PERSONAL- UND DIENSTAUSWEIS DER SIPO UND VERLIESSEN MIT
SCHUSSBEREITER PISTOLE WIEDER DIE WOHNUNG DES G.
GRANIKAS HATTE HIERAUF VON DEM VORFALL DIE HIES.
DIENSTSTELLE FERNMDL. IN KENNTNIS GESETZT UND ES EILTEN
SOFORT AN DEN TATORT 3 ANGEHOERIGE DES SONDERKOMMANDOS. DIE
BANDITEN HATTEN ABER BEREITS DIE WOHNUNG IN UNBEKANNTER
RICHTUNG VERLASSEN. ALS DANN DIE PATROUILLE ZUR IHRER
UNTERKUNFT WIEDER EINRUECKEN WOLLTE, TRAFEN SIE IN DER NAEHE
DES WOHNHAUSES DES G. EINEN UNBEKANNTEN JUNGEN MANN, DEN SIE
ZUR AUSWEISLEISTUNG AUFFORDERTEN. PLOETZLICH ZOG DIESER AU
SEINER TASCHE EINE PISTOLE UND FEUERTE AUF DIESELBEN. DURCH
DEN SCHUSS WURDE EIN ANGEHOERIGER DES S- KDO' S. AM
OBERSCHENKEL LEICHT VERLETZT. DER TAETER KONNTE IN DER
DUNKELHEIT ENTKOMMEN. -- AM 22.3. 44 HATTE FELDWEBEL GR. DU
ZUFALL 2 JUNGEN BURSCHEN AUF DER STRASSE GETROFFEN UND

Telegram gestapo w Wilnie dotyczący wejścia jurandowców do mieszkania funkcjonariusza Sonderkommando SD w Wilnie sierż. Antanasa Granickasa (źródło: zbiory IPN)

pseudonimy z AK (np. „Jeż"). Kartoteki zostały również zweryfikowane pod kątem osób werbowanych, rozpracowywanych i aresztowanych[240]. Przebadane zostały zachowane dokumenty operacyjne, śledcze, karne, sprawozdawcze, ewidencyjne. Ważnymi źródłami okazały się akta spraw śledczych procesów działaczy pierwszej i drugiej Okręgowej Delegatury Rządu (ODR)[241], a także zeznania szefa Służby Sprawiedliwości Komendy Okręgu Wileńskiego AK i jednocześnie przewodniczącego Wojskowego Sądu Specjalnego (WSS) Stanisława Ochockiego „Justyna"[242]. Odnalezione zostały raporty grupy czekistowsko-wojskowej walczącej z oddziałem „Fakira" („Kapitan Grób") w Raubiszkach[243]. Przebadane zostały akta operacyjne i śledcze dotyczące podkomendnych Kościałkowskiego[244], w tym materiały związane z wymordowaniem przez grupę operacyjną Zarządu IV NKGB w Ławżach koło Oszmiany oddziału Kościałkowskiego i mieszkańców miejscowości, w której kwaterował[245]. Wiele istotnych informacji wniosły akta śledcze NKWD najbliższej łączniczki „Fakira" i „Konrada" (w zakresie wywiadu osobowego Egzekutywy oraz wywiadu terenowego w oddziale partyzanckim) Klary Karpowicz „Zosi"[246]. Wykorzystane zostały akta dochodzeń aresztowanych przez czekistów dowódców Kościałkowskiego

[240] W latach 1940–1991 na Litwie z sowieckimi służbami bezpieczeństwa współpracowało około 118 tys. osób. Przed 1 IV 1990 r. zniszczono około 36 240 teczek agentury. Około 8540 akt konfidentów służby sowieckie ewakuowały do Moskwy wraz z aktami czekistów i dokumentacją spraw obiektowych. Pozostałe dzisiaj w Wilnie dokumenty stanowią 0,62 proc. archiwum KGB. Niszczenie akt odbywało się w siedzibie KGB LSRS. Dzięki umowie podpisanej z Litewskim Archiwum Akt Specjalnych IPN pozyskał w latach 2011–2013 prawie 80 tys. plików cyfrowych. Zasób archiwalny LYA jest podzielony na trzy części: 1. NKWD/KGB; 2. MWD (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych); 3. Komunistyczna Partia Litwy. W zasobie LYA znajduje się 40 tys. spraw dotyczących osób rozpracowywanych i skazanych przez sowiecki aparat represji, 60 260 spraw rodzin zesłanych do łagrów, 54 tys. kart rejestracyjnych w kartotece ogólnoinformacyjnej KGB, dotyczącej osób zesłanych do obozów filtracyjnych gułagu, kilkadziesiąt tysięcy spraw osób (urodzonych po 1909 r.) zesłanych do tychże obozów. Ogółem w zasobach LYA znajduje się około 200 tys. jednostek archiwalnych. Część tego zbioru dotyczy obywateli polskich, w tym żołnierzy i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Zob. także: W.K. Roman, *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych*, Toruń 2001, s. 88–89.

[241] LYA, L II/17-21/FC, t. 1–5, Akta śledczo-sądowe Zygmunta Fedorowicza i innych; LYA, L II/22-25/F, L II/47, t. 1–5, Akta śledczo-sądowe NKWD Jerzego Dobrzańskiego i innych. Skonfiskowana w czasie rewizji dokumentacja aktowa pierwszej i drugiej ODR została częściowo włączona jako „materiał dowodowy" do powyższych akt (dokumenty osobiste, zamówienia na fałszywe dokumenty, podziemna prasa, ulotki, wytyczne i zarządzenia, sprawozdania okresowe). Znajdują się tam ponadto fotografie przejętej broni, drukarni, radiostacji. Brakuje natomiast materiałów (lub reprezentowane są szczątkowo) wydziałów bezpieczeństwa ODR, w tym kartoteki i sprawozdawczości. Zob. także: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 545–546.

[242] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[243] Podstawowe źródła sowieckie dotyczące starcia w Raubiszkach: LYA, K-41/1/1646, Raport naczelnika Grupy Operacyjnej NKWD do Narodowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych LSRS, m.p. Podbrodzie, 5 II 1945 r.; LYA, K-41/1/1646, Raport naczelnika Grupy Operacyjnej NKWD do Narodowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych LSRS, m.p. Święciany, 10 II 1945 r.

[244] Kopie cyfrowe akt dotyczących żołnierzy AK i obywateli polskich zamordowanych i represjonowanych przez sowieckie służby bezpieczeństwa, a także sprawozdawczość i wytyczne dotyczące zwalczania podziemia polskiego, w ramach współpracy międzynarodowej między IPN w Warszawie a Archiwum Specjalnym w Wilnie zostały w latach 2009–2013 sprowadzone do Polski i włączone do zasobu IPN.

[245] Grupa, która zaatakowała Ławże, podlegała nie pod „republikańskie" wydziały operacyjne (Mińsk, Wilno), ale bezpośrednio pod zarząd pionu czwartego centrali NKGB w Moskwie. Wzmiankę w wydawnictwie źródłowym zob.: *Wyniki działalności*…, s. 44.

[246] LYA, K-1/58/2436/3, Akta śledczo-karne NKWD Klary Karpowicz. Grupy operacyjne tworzyli funkcjonariusze NKWD, żołnierze Armii Czerwonej, milicjanci, *istriebitiele*. Przewodnikami po terenie byli członkowie „rad" i byli partyzanci bolszewiccy, Polacy, Litwini, Białorusini. Problematyka kolaboracji polskiej na Wileńszczyźnie z najeźdźcą sowieckim stanowi wyzwanie badawcze dla kolejnych pokoleń historyków.

z okresu służby w Egzekutywie, oficerów wykonujących wraz z „Fakirem" wyroki śmierci: Włodzimierza Leśniewskiego[247] i Jerzego Urbankiewicza[248]. Przejęte podczas rewizji przez NKWD sprawozdania okresowe Wydziału Prasy i Informacji ODR kierowane do Biura Wschodniego Delegatury Rządu w Warszawie pozwoliły ustalić uboczne skutki starć „Fakira" z policjantami litewskimi (aresztowania osób podejrzewanych o udział w tych wydarzeniach, obławy, rewizje), a także dokładny adres jego lokalu konspiracyjnego na Zarzeczu wraz z nieznanymi dotychczas personaliami właściciela tego domu[249]. Dość cenne do rekonstrukcji struktur konspiracji w Wilnie okazały się zeznania własne składane przez oficerów AK aresztowanych przez NKWD[250].

Sięgnąłem do akt śledczych nauczycieli Kościałkowskiego, aresztowanych w latach 1940–1941 przez Sowietów[251]. Analizie zostały poddane sprawozdania okresowe ukazujące metody zwalczania przez formacje sowieckie siatek konspiracyjnych, oddziałów partyzanckich i grup przetrwania. Rolę pomocniczego zestawienia faktograficznego akcji przeprowadzonych przez oddziały i patrole AK w okresie sierpień 1944 – maj 1945 r., w tym przez oddziały Sergiusza Kościałkowskiego, Stanisława Czeszumskiego, Czesława Stankiewicza, Jana Lisowskiego, Jana Borysewicza, spełniło sprawozdanie opracowane przez naczelnika Wileńskiego Oddziału NKWD do Walki z Bandytyzmem[252]. Źródło to należy traktować bardzo ostrożnie. Błędnie podawane są tam daty wydarzeń, pseudonimy, personalia, miejscowości, wykonawcy akcji. Uzupełnienie kwerendy stanowiły instrukcje służb sowieckich dotyczące prowadzenia na podbijanej Wileńszczyźnie działalności operacyjnej, pacyfikacyjnej i śledczej[253]. W LYA wykorzystane zostały również materiały skonfiskowane przez NKWD, w tym sprawozdania policji litewskiej dotyczące akcji i potyczek brygad AK[254]. W Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie przydatna oka-

[247] LYA, K/1/58/9270/3, t. 1–3, Akta śledczo-karne NKWD Włodzimierza Leśniewskiego i innych; *Wniosek dotyczący archiwalnej sprawy karnej Nr 9270/3 skazanych Z.S. Kearneya, W.B. Jagody i innych z 12 VII 1989 r.*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2002, nr 17, s. 5–9.

[248] LYA, L II/9-14/FC, t. 1–6, Akta śledczo-karne Jerzego Urbankiewicza i innych.

[249] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdania Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie od stycznia do maja 1944 r. Obsadę kadrową wydziału i uposażenie dziewięciu pracowników wydziału, zob.: LYA, K-1/58/9499-3, Wykaz etatów dla Okręgu „Grzyby". Zygmunta Fedorowicz pisał: „Kancelarię Delegatury i złączone z nią archiwum prowadziła pani Imielowa. Niestety w okresie walk o Wilno (lipiec 1944 r.) nie stanęła na wysokości zadania: nie postarała się ani o ukrycie, ani (w razie konieczności) zniszczenie archiwum i wszystkie bardzo cenne materiały całego okresu istnienia Delegatury wpadły w ręce sowieckie". Zob. Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie*, Bydgoszcz 2010, s. 223.

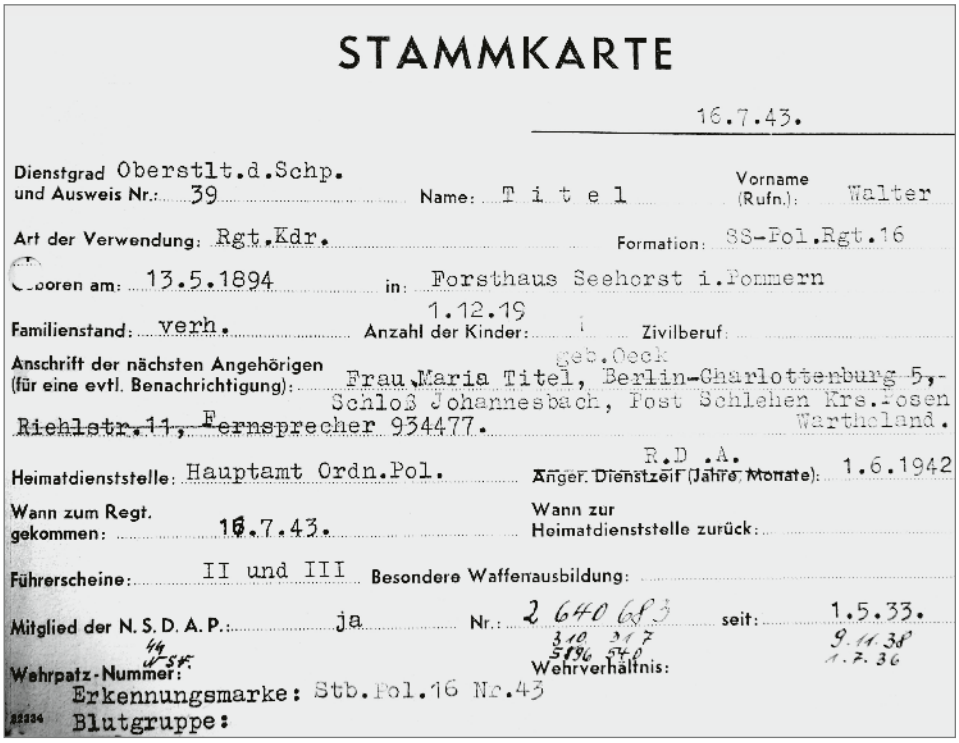
[250] Przykładowo: LYA, 22490/3, Własnoręczne zeznanie Władysława Roszkowskiego, 4 XII 1944 r. (w konspiracji „Biały" był bezpośrednim dowódcą por. Czesława Grombczewskiego „Juranda", późniejszego komendanta brygady AK, w której służył „Fakir").

[251] Przykładowo: LYA, K-1/58/P-13510, Akta śledczo-karne NKWD Zdzisława Żerebeckiego (dyrektora Gimnazjum im. Adama Mickiewicza i im. Juliusza Słowackiego).

[252] LYA, L II/116/F, Wykaz działalności grup zbrojnych podziemia polskiego na terytorium LSRS (sierpień 1945 – czerwiec 1945) opracowany przez naczelnika Wileńskiego Oddziału NKWD do Walki z Bandytyzmem w dniu 6 czerwca 1945 r., k. 162–177. Dokument został podzielony na działy: dywersje, akty terrorystyczne, napady na instytucje państwowe i przedsiębiorstwa, grabieże, inne przypadki działalności band. Wewnątrz działów zostały ukazane chronologicznie akcje, w tym bandyckie, przypisywane oddziałom AK.

[253] Po przesłaniu adiutantowi „Fakira" raportów NKWD ze starcia w Raubiszkach uczestnik tej walki zauważył: „Jak zwykle w bolszewickich raportach sporo przekręceń i samochwalstwa". Zob. Relacja Wiesława Mincera, 8 VI 2012 r.

[254] Zob. np.: LYA, 3377/ 58/B266, Bandyci działający na terenie Litwy. Sprawozdanie za okres 1–7 III 1944 r.; LYA, 3377/ 58/B266, Bandyci działający na terenie Litwy. Sprawozdanie za okres 15–21 III 1944 r. Wcześniej powyższe materiały znajdowały się w Archiwum Dokumentacji Społecznej w Wilnie.



STAMMKARTE

16.7.43.

Dienstgrad und Ausweis Nr.: Oberstlt.d.Schp. 39 Name: T i t e l Vorname (Rufn.): Walter

Art der Verwendung: Rgt.Kdr. Formation: SS-Pol.Rgt.16

Geboren am: 13.5.1894 in: Forsthaus Seehorst i.Pommern

Familienstand: verh. Anzahl der Kinder: 1.12.19 1 Zivilberuf:

Anschrift der nächsten Angehörigen (für eine evtl. Benachrichtigung): Frau Maria Titel geb. Oeck, Berlin-Charlottenburg 5, Riehlstr.11, Fernsprecher 934477. Schloß Johannesbach, Post Schlehen Krs.Posen Wartheland.

Heimatdienststelle: Hauptamt Ordn.Pol. Anger. Dienstzeit (Jahre Monate): R.D .A. 1.6.1942

Wann zum Regt. gekommen: 16.7.43. Wann zur Heimatdienststelle zurück:

Führerscheine: II und III Besondere Waffenausbildung:

Mitglied der N. S. D. A. P.: ja Nr.: 2 640 683 seit: 1.5.33.

Wehrpatz-Nummer: 44 J 54 Wehrverhältnis: 310 317 5196 546 9.11.38 1.7.36

Erkennungsmarke: Stb.Pol.16 Nr.43

Blutgruppe:

Karta ewidencyjna dowódcy 16. pułku policyjnego SS-Oberstleutnanta Waltera Tittla. Jednostka ta była przeznaczona m.in. do zwalczania oddziałów partyzanckich (źródło: zbiory LCVA)

zała się dokumentacja fotograficzna NKWD/NKGB dotycząca zwalczania podziemia polskiego (w tym zdjęcia ujawnionego oddziału sierż. Jana Lisowskiego „Korsarza"). Dowódca ten stał się następnie kontaktem operacyjnym sowieckich służb bezpieczeństwa prowadzącym akcję ujawniania „bandytów". Od AK otrzymał wyrok śmierci. W powyższej instytucji znajdują się także schematy kontaktów konspiracyjnych podziemia polskiego, zdjęcia rozbitych drukarni, zabitych partyzantów czy też likwidowanych przez czekistów punktów nadawczych, legalizacyjnych i magazynów broni AK[255]. W archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie odnaleziona została teczka osobowa najmłodszego brata „Fakira", studenta tej uczelni, Przemysława Kościałkowskiego. Kształcił się tam kilka miesięcy przed ewakuacją do Polski (już pod okupacją sowiecką)[256].

W Londynie w Studium Polski Podziemnej (SPP) zapoznałem się z relacjami i sprawozdaniami dotyczącymi Okręgu Wileńskiego, teczkami personalnymi oficerów AK, w tym cichociemnych (także egzekutorów Kedywu z tamtejszego okręgu), wnioskami awansowymi i odznaczeniowymi żołnierzy podziemia, materiałami Komisji Weryfikacyjnych (najcenniejsze relacje pochodzą z drugiej połowy lat czterdziestych i wchodzą

[255] Genocido Muziejus Aukų, *Albumy operacyjne NKWD*, koperty z fotografiami więziennymi i poszukiwawczymi, materiały luźne.

[256] Akademia Sztuk Pięknych w Wilnie (dalej: VDA), 285/1944, Teczka osobowa Przemysława Kościałkowskiego.

V Bryg.Part. 363/ I00 I.V.44.
23.IV.1944.

M e l d u n e k
o akcji w Janiszkach dnia I5.IV.1944.

Dnia I4.IV. otrzymałem informację,że w Janiszkach /mapa Orniany I:I00ą000/ znajduje się posterunek policji w sile I3 policjantów i kilku szaulisów i nie posiadają umocnień ziemnych. Zdecydowałem się na uderzenie na dzień następny. W tym celu podzieliłem oddział na dwie części, brygada "Narocz" w sile dwóch plutonów pod dowództwem por. Pancernego obeszła dookoła przez Podubinkę i Orniany, przecięła linie telefoniczne na Podbrodzie i Inturki i miała uderzyć z północy; IV-ty pluton i pluton kawalerii z brygady V-tej pod moim dowództwem podeszły przez Purwiniszki i Szarkiszki od południa.Tabory zostawiłem na skraju lasu przed Janiszkami w zaścianku Młynek.
Plan mój polegał początkowo na otoczeniu miasteczka i wysłaniu ultimatum dla kmdta posterunku; ponieważ jednak przed samą akcją dowiedziałem się,że Litwini posiadają dwa bunkry z wejściami od mieszkań,wobec tego zmieniłem plan w ten sposób, że podprowadziłem oddziały pod cmentarz i rozwinąłem w tyraljerę, następnie puściłem kawalerję szarżą na miasteczko, a sam ruszyłem biegiem za końmi z tyraljerą pieszą/o godz. I5./, przez co uzyskałem moment zaskoczenia. Kawalerja pod dowództwem por. Ola wpadła do miasteczka, minęła bunkier północny. Część konnych została ostrzelana z bunkru południowego, do którego zdążyło schronić się 5 policjantów z budynku posterunku, wobec czego ułani schronili się za węgieł domu i zaczęli się ostrzeliwać. W tym momencie nadbiegłem z tyraljerą i otoczyłem bunkier.Ponieważ Litwini bronili się zaciekle musiałem obejść od strony budynku policji i ostrzeliwując się gęsto z automatu skoczyłem z dwoma żołnierzami na wierzch bunkru, tak, że nie mogłem być rażony od wewnątrz;zagroziwszy granatem kazałem wszystkim wychodzić; wyszło pięciu policjantów, w tym dwóch rannych.
Na moment rozbrajania bunkru nadbiegła tyraljerą z półn. bryg."Narocz" wyłapując uciekających szaulisów.Na tym akcję bojową zakończono.
Straty npla. 4 zabitych i 4 rannych. Strat własnych nie było. Zdobyto I4 kb, 2 rewolwery,4 granaty, ok. 200szt. amunicji do kb. I Pe-pe-sza, I szabę,Ip. noszy, 3 aparaty telefoniczne,I łącznicę, maszynynę do pisania, I powielacz. Ponadto zabrano ze spółdzielni 6 worków cukru, kilka par butów, kilka koszul, swetry, skórę na buty oraz trochę wędlin.
W akcji odznaczył się wybitną odwagą por. Ol,który wyforsował się ok.I00m. przed tyraljerę konną i galopował przez miasteczko, strzelając z rewolweru i nie bacząc czy inni za nim ruszyli.Na pochwałę zasługuje też pluton kawalerji, który brawurową szarżą ruszył za swoim dowódcą i błyskawicznie zajął bunkier północny, zabijając dwu Litwinów, raniąc dwu i biorąc jednego do niewoli/strzel.Lis/. Po akcji ruszyłem na teren Sużan i zakwaterowałem oddziały w [illegible] i Krzęcin.

Raport dotyczący akcji 5. Brygady AK w Janiszkach (źródło: zbiory LCVA)

w skład zespołu oznaczonego nr 1)[257]. W Instytucie im. gen. Sikorskiego przebadane zostały składane zaraz po zakończeniu wojny sprawozdania oficerów 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich z września 1939 r. (częściowo publikowane)[258]. W Bibliotece Polskiej cennym zespołem okazało się opracowane przez Ryszarda Demela archiwum prywatne Sergiusza Piaseckiego[259]. Wiele informacji o działalności i funkcjonowaniu Egzekutywy wniosły znajdujące się w tym zbiorze (podobnie jak w kolekcji Stefanii Zahorskiej) powojenne listy dowódcy wileńskiej komórki likwidacyjnej Kedywu[260]. Osoby przebywające w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych i obozach pracy przymusowej III Rzeszy zostały sprawdzone w bazach Międzynarodowej Służby Poszukiwawczej znajdującej się w Bad Arolsen[261]. Z archiwów niemieckich wykorzystano materiały ewidencyjne i sprawozdawcze dotyczące działających w Wilnie oficerów Abwehry[262].

Dość wnikliwie przebadane zostały archiwa krajowe. W Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odnaleziona została teczka studencka Kościałkowskiego[263]. W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przebadany został zespół Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie zawierający akta osobowe studenta Kościałkowskiego[264]. Kolekcja ta zawierała głównie dokumenty personalne (i nieliczne prace dyplomowe absolwentów[265]). Nie zachowały się materiały sprawozdawcze uczelni, dokumenty statutowe, wykazy i charakterystyki kadry naukowej, programy realizowanych ćwiczeń i prowadzonych wykładów[266]. Uzupełnieniem tych braków stały się wydane drukiem w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. sprawozdania i plany roczne placówki[267]. Ze zbiorów zamkniętego w okresie prowadzenia pracy badawczej Centralnego Archiwum

[257] Zob. *Wykaz źródeł i opracowań.*

[258] Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Relacje sporządzili: rtm. Józef Kozicki, rtm. Zygmunt Mackiewicz, ppor. Karol Czesław Różycki, por. Bolesław Józef Janowski, ppor. Marian Władysław Drzewiecki, ppor. Wiktor Jackiewicz, por. Józef Ogoniek.

[259] „Wysoko go [Ryszarda Demela] cenię za jego charakter i prawdomówność". Zob. AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 27 I 1958 r.

[260] BPL, Kolekcje prywatne Sergiusza Piaseckiego (343/1-3; 364; 401; 422; 672; 856; 869; 1283; 1323) i Stefanii Zahorskiej (112); *Zapis Sergiusza Piaseckiego dla Biblioteki Polskiej w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1964, nr 277; M.E. Cybulska, *Potwierdzone istnienie. Archiwum Stefanii Zahorskiej*, Londyn 1988, s. 92–95; J. Hobler, *Polonistka w mundurze. Ze Lwowa przez Sowiety, Iran, Irak, Palestynę do Wielkiej Brytanii*, Londyn 1982, s. 126–141.

[261] Stanowiska do sprawdzeń w bazach danych znajdują się w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie.

[262] Bundesarchiv Abteilung Militararchiv we Freiburgu (dalej: BArch-MA), Kartoteka oficerów Wehrmachtu; Bundesarchiv w Berlinie (dalej: BArch), Kartoteka członków NSDAP.

[263] Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (dalej: ASGH), 9737, Akta studenckie Sergiusza Kościałkowskiego.

[264] Kwerenda pozwoliła, w sytuacji braku dokumentacji administracyjnej, ustalić wykładowców i zajęcia Sergiusza Kościałkowskiego. Akta studenckie Kościałkowskiego zawierają także dokumenty związane ze służbą wojskową, pracą zawodową, badaniami lekarskimi.

[265] Zespół liczy 1522 jednostek archiwalnych (wg klucza alfabetycznego). Zachowało się czternaście prac dyplomowych studentów WSD.

[266] Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Akta Wyższej Szkoły Dziennikarstwa w Warszawie (dalej: WSD), 639, Akta studenckie Sergiusza Kościałkowskiego; APW, WSD, 639, t. 62, Inwentarz Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie 1925–1939, mps, Warszawa, 1971 r.

[267] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940. Sprawozdanie z roku szkolnego 1938/1939, program na rok szkolny 1939/1940*, Warszawa 1939; *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1917–1937. Rzut oka na dwudziestolecie oraz program na rok 1937–1938,* Warszawa 1937.

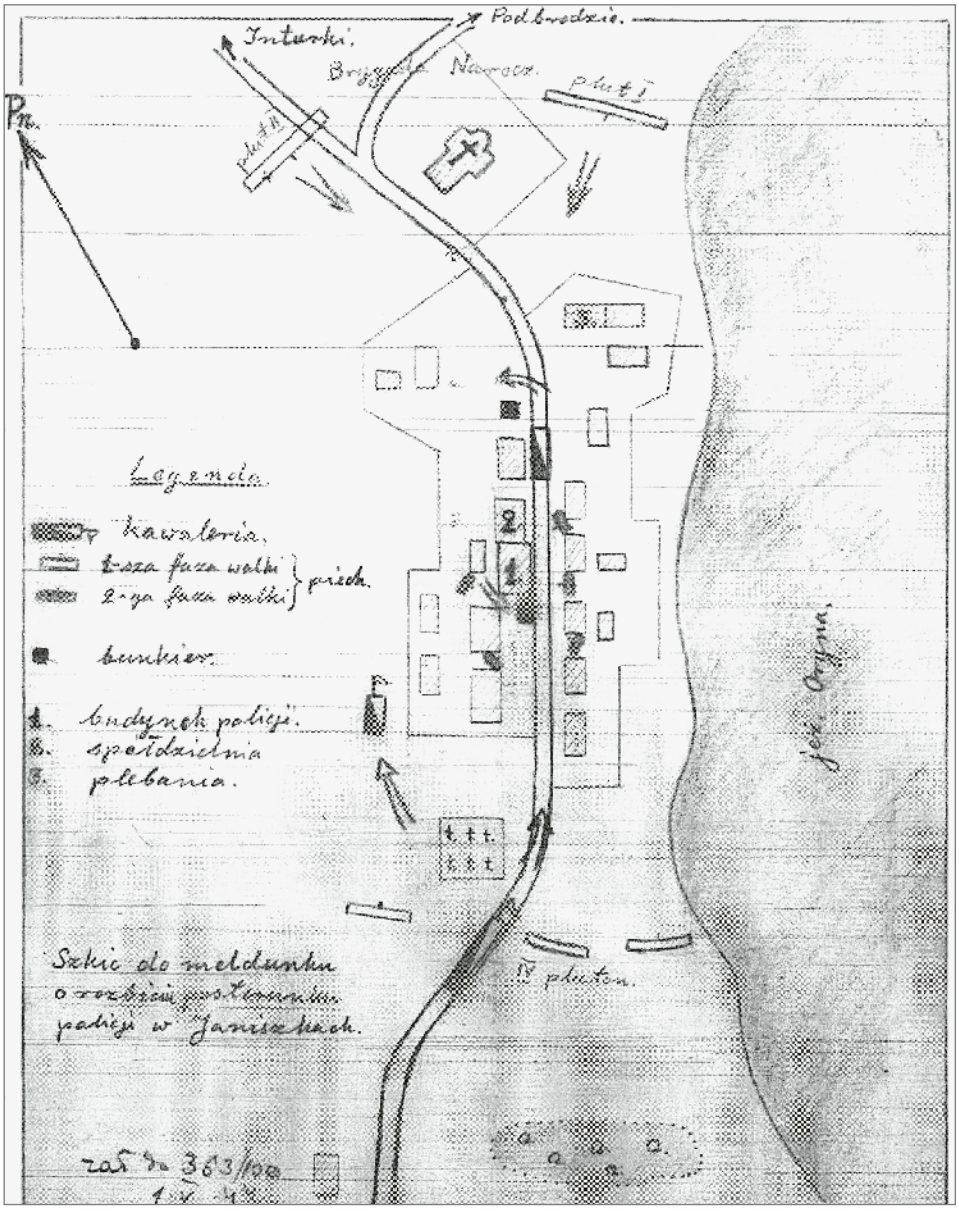
Wojskowego wykorzystane zostały m.in. kopie akt sprawy karnej trybunału NKWD LSRS dotyczące procesów fakirowców (Włodzimierz Mikuć i inni). Ten ostatni po uprowadzeniu w Łukszanach koło Oszmiany przez grupę operacyjną Zarządu IV NKGB został wyłączony ze śledztwa fakirowców i wspólnie z aresztowanym w połowie marca 1945 r. dowódcą polowym ppor. Czesławem Stankiewiczem „Komarem", w większej grupie aresztowanych, przetransportowany samolotem na śledztwo do Moskwy. Mieli wystąpić tam jako „świadkowie" oskarżenia w procesie porwanego przez służby Józefa Stalina ostatniego komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka" i innych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Kopie akt sprawy Włodzimierza Mikucia i Czesława Stankiewicza oraz grupowej sprawy Witolda Szupowskiego zostały z Moskwy i Wilna sprowadzone do Polski w ramach kwerend wykonywanych na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. przez Wojskową Komisję Archiwalną (Kolekcja akt śledczych z archiwów rosyjskich[268]). Oryginały dokumentacji z Moskwy są nadal utajnione i niedostępne dla historyków. Przebadane akta fakirowców zawierają protokoły przesłuchań, akt oskarżenia, wyrok, kilka rozkazów dowódców polowych AK do siatki terenowej i mieszkańców wsi (skonfiskowanych w czasie aresztowania Władysława Czarneckiego „Filera"). Ważnymi źródłami z akt tych spraw okazały się sporządzone w Oszmianie, Wilnie, Moskwie protokoły przesłuchań dowódców polowych (Mikucia i Stankiewicza). Także składane w śledztwie zeznania ich podkomendnych stanowiły materiał weryfikujący relacje i wspomnienia. Wobec braku dostępu w archiwum FSB w Moskwie do raportów czekistów z masowego mordu dokonanego przez formację sowiecką w Ławżach istotnym materiałem źródłowym do rekonstrukcji zastosowanej prowokacji, skutkującej śmiercią kilkudziesięciu żołnierzy oddziału „Fakira" i wymordowaniem mieszkańców wsi, były protokoły przesłuchań własowców z grupy specjalnej Zarządu IV NKGB. Dowodzeni przez mjr. N.P. Wiktorowa („Majora Czarnego") brali udział w pierwszych dochodzeniach żołnierzy „Fakira" ujętych w Łukszanach[269].

W Archiwum Akt Nowych wykorzystane zostały sprawozdania okresowe Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie. Jednym z zadań tego pionu było rozpracowywanie ludzi, którymi następnie zajmowały się składy orzekające WSS i Egzekutywa[270]. Przydatny do rekonstrukcji losów podkomendnych Kościałkowskiego i przedstawienia metod działalności pacyfikacyjnej Sowietów zastosowanych na Wileńszczyźnie okazał się ze-

[268] Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie (dalej: CAW WBH), VIII 809142–143, Akta śledcze NKWD dotyczące Włodzimierza Mikucia i innych; J. Widejko, *Najmłodszy partyzant wileńskiej AK*, Kraków 2005, s. 179; *Dokumenty uzyskane przez Wojskową Komisję Archiwalną w okresie wrzesień 1992 – czerwiec 1993*, red. J. Pięta i in., Warszawa 1993; W.K. Roman, *Kolekcja akt dotycząca deportacji Polaków z Litwy w latach 1941–1952 w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" 1999, nr 22, s. 132–139.

[269] Dokumentacja została sporządzona przez oficerów Wydziału Śledczego KGB w Moskwie w połowie lat sześćdziesiątych. Powstała w związku z wystąpieniem przez jedną z ofiar czekistów o rehabilitację (zamieszkała już wówczas w Polsce, była łagierniczka Nina Holmirska). W celu weryfikacji genezy tej akcji śledczy otrzymali dokumenty z archiwów KGB w Moskwie i Wilnie, a następnie załączyli do akt karnych kopie raportów operacyjnych związanych z wymordowaniem oddziału AK i spaleniem Ławż. Wiktorow zmarł w Moskwie w 1956 r.

[270] AAN, 202/II-14, Sprawozdanie z działalności Oddziału Organizacyjno-Inspekcyjnego Wydziału Bezpieczeństwa „Sieci" za okres 1 XI 1942 – 1 XI 1943 r.; AAN, 202/II-14, Sprawozdanie ze stanu prac organizacyjnych Wydziału Bezpieczeństwa, 15 II 1944 r.



Oryginalny schemat dotyczący akcji 5. Brygady AK w Janiszkach (źródło: zbiory LCVA)

spół dokumentacji działającej w Wilnie kolaboracyjnej formacji sowieckiej, nazywanej Związkiem Patriotów Polskich[271]. Istotne dla badań były akta Wydziału Wojskowego ZPP, wykonującego wiele zadań operacyjnych (agenturalnych, penetracyjnych) dla

[271] Szerzej zob. E. Kowalczyk, *Działalność Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie 1944–1956*, Warszawa 2010. W pracy autorka niekiedy posługuje się językiem źródeł, terminami peerelowskiej propagandy jako narracją naukową.

pionu drugiego (kontrwywiadu) NKGB w Moskwie i Wilnie. Od marca do lipca 1945 r. wydział ten pod kontrolą centrali sowieckich służb bezpieczeństwa prowadził działania dezintegracyjne wymierzone w oddziały AK, grupy przetrwania, konspirację miejską („amnestia", ekspatriacja, doraźne likwidacje)[272]. Zebrane przez specgrupy wydziału informacje w następnych miesiącach zostały użyte do działań operacyjnych i represyjnych. Wykorzystane zostały znajdujące się w zespole prasy podziemnej, wzmiankujące o likwidacjach wykonywanych przez Kościałkowskiego i jego kolegów z Egzekutywy, numery wydawanej w Wilnie „Niepodległości". Wydawnictwo to ukazywało się również pod okupacją sowiecką[273]. Szczególnie przydatne okazały się w tym piśmie działy „Kronika Wileńska i Nowogródzka"[274] oraz „Pod pręgierzem", a także sporadycznie zamieszczane komunikaty o wykonanych przez Kedyw wyrokach śmierci czy też zidentyfikowanych agentach. Zapoznałem się z „Polską w Walce" (publikować miał tam Sergiusz Piasecki[275]). Kwerenda przeprowadzona wśród wydawanej na Wileńszczyźnie prasy podziemnej (w innych zbiorach) uzupełniła badania dotyczące Egzekutywy i brygad partyzanckich AK. Zapoznanie się w Litewskiej Bibliotece Narodowej z oryginalnymi numerami wydawanego pod kontrolą niemiecką „Gońca Codziennego" czy też sowieckiej gazety dla Polaków „Prawdy Wileńskiej" pozwoliło spojrzeć na akcje i zamachy egzekutorów Kedywu, w tym Kościałkowskiego, oczami obserwatorów zewnętrznych: propagandzistów pracujących dla Berlina i Moskwy[276]. Z kolei lektura wydawanego w okresie najpierw władzy polskiej, a następnie litewskiej „Kuriera Wileńskiego" (pod red. Witolda Staniewicza) ukazała życie codzienne mieszkańców miasta oczami ocenzurowanej prasy. Podobnie życie mieszkańców miasta można było poznać na podstawie lektury numerów „Gazety Codziennej" (redagowanej pod kontrolą cenzury litewskiej przez Józefa Mackiewicza i zlikwidowanego następnie przez egzekutorów AK jego zastępcy Teodora Bujnickiego)[277].

W Instytucie Pamięci Narodowej cenne dla prowadzonych badań okazały się zarówno materiały proweniencji akowskiej, jak i akta wytworzone przez bezpiekę[278]. Przebadane zostały dokumenty osób pochodzących z Wileńszczyzny, akta operacyjne, śledcze, karne oficerów kontrwywiadu aresztowanych po ewakuacji do pojałtańskiej Polski (Bolesław Nowik, Henryk Borowski, Jerzy Łoziński i jego bracia, Witold Milwid, Władysław Subortowicz[279]). Informacje dotyczące akcji likwidacyjnych przeprowadzanych w Wilnie odnalezione zostały w aktach śledczych szefa tamtejszego Kedywu

[272] Działający w Wilnie nieliczni komuniści usiłowali rozpracowywać dla wywiadu sowieckiego tamtejsze struktury AK i ODR. W maju i czerwcu 1944 r. zostali rozbici i aresztowani przez służby niemieckie w ramach gry operacyjnej prowadzonej przez kontrwywiad komendy okręgu AK i placówkę niemieckiego kontrwywiadu wojskowego. Szerzej zob. rozdz. *„Aresztowania wśród komunistów"*.

[273] AAN, 1583, 580/1-3, „Niepodległość" (1942–1944); *Encyklopedia…*, t. 8, s. 278.

[274] Zamiennie używany był podtytuł „Kronika Wileńska".

[275] K. Polechoński, *Żywot…*, s. 62; *Prasa podziemna*, „Niepodległość", 22 X 1944, s. 10.

[276] W wersji cyfrowej roczniki „Gońca Codziennego" dostępne są na stronie internetowej Biblioteki Jagiellońskiej. Nie wszystkie zeskanowane karty w niektórych numerach są czytelne. Błędy powstały już na etapie druku. Sporadycznie brakuje też numerów, niektóre są niekompletne.

[277] Wznowienie wydawania gazety nastąpiło po wycofaniu się bolszewików z Wilna (nr 259, 2 XI 1939).

[278] Szerzej zob. A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Ogólna charakterystyka archiwaliów dotyczących Polskiego Państwa Podziemnego przechowywanych w IPN*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej" 2013, s. 159–170.

[279] AIPN By, 070/2489, t. 1–14, Akta kontrolne śledztwa Jerzego Łozińskiego i innych.

por. Adama Boryczki „Brony", a także w materiałach pionu kierownictwa dywersji KG AK (wykazy osób zlikwidowanych nadsyłane przez poszczególne komendy okręgowe)[280]. „Fakir" występuje również w liczącym ponad 200 stron rękopisu, spisanym w MBP w sierpniu 1948 r., zeznaniu własnym ostatniego komendanta Okręgu Wileńskiego AK ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza[281]. Istotnymi źródłami okazały się materiały dotyczące aresztowanych lub ściganych przez bezpiekę egzekutorów i wywiadowców z Wilna. W zakres kwerendy weszły również osoby rozpracowywane (lub aresztowane przez bezpiekę) pod zarzutem współpracy z niemieckimi służbami bezpieczeństwa. Przebadane zostały raporty i sprawozdania operujących na Wileńszczyźnie jednostek czekistowsko-wojskowych, akta śledczo-karne żołnierzy AK i działaczy delegatury okręgowej. Zostały one sprowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. z Wilna przez Wojskową Komisję Archiwalną. Początkowo materiały te zostały włączone do zasobów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po utworzeniu IPN dokumentacja ta została przejęta przez służby tej instytucji (Warszawa)[282]. Wykorzystane zostały dokumenty, relacje i wspomnienia zgromadzone w kolekcji dr. Romana Koraba-Żebryka (Wrocław)[283], w tym relacje kawalerzystów ze szwadronu „Fakira". Ważnymi źródłami okazały się odnalezione tam przekazy: Franciszka Jusiela (masakra w Ławżach), Borysa Sztarka (kawaleria „Juranda"), Jerzego Urbankiewicza (Egzekutywa), Kazimierza Rutkowskiego (Kedyw)[284]. Z kolei w kolekcji Józefa Mackiewicza znaleźć można informacje dotyczące działalności Egzekutywy i WSS, w tym aktywności Sergiusza Piaseckiego i Zygmunta Andruszkiewicza[285]. Sięgnąłem do akt spraw operacyjnych, śledczych, agenturalnych żołnierzy pionów dywersji Okręgu Wileńskiego, w tym Zygmunta Augustowskiego, ludzi Egzekutywy Mikołaja Matulewskiego i Klary Karpowicz.

W skonfiskowanym przez bezpiekę archiwum komendanta Dzielnicy „E" i dowódcy kompanii AK w Wilnie kpt. Aleksandra Tomaszewskiego („Al", „Bończa")[286] znajdują się materiały ewidencyjne i sprawozdawcze dotyczące rannych łupaszkowców i jurandowców[287]. Przydatne były do ustalenia precyzyjniejszej datacji niektórych akcji bojowych. W przejętym przez bezpiekę archiwum siatki Wywiadu Wschodniego Oddziału II KG AK cenne były materiały dotyczące Ekspozytury w Wilnie[288]. Jeden z szefów tej wileńskiej komórki wywiadowczej, rtm. Wacław Giecewicz „Monter", jako agent Abwehry został skazany na karę śmierci przez WSS i był bezskutecznie poszukiwany przez Egzekutywę. Do ukazania tła sytuacyjnego, pacyfikacji przeprowadzanych przez

[280] AIPN, 1558/92, Wykaz osób zlikwidowanych w 1943 r. w okręgach AK.
[281] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.
[282] AIPN, 184, Kopie akt spraw obywateli polskich przechowywanych w Archiwum Akt Specjalnych w Wilnie.
[283] T. Balbus, *„Korab"…*, s. 22–28; L.J. Malinowski, *Żebryk Roman* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 288.
[284] AIPN Wr, 211, Kolekcja Romana Koraba-Żebryka.
[285] AIPN, 3031/85, Kolekcja Józefa Mackiewicza.
[286] Zob.: AIPN Wr, 221/288, List Józefa A. Grzesiaka do Romana Koraba-Żebryka, 15 IV 1964 r.; AIPN Wr, 221/163, Rozkaz Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XII 1942 r.; J. Grzesiak, *Organizacja i obsada personalna Garnizonu AK m. Wilna w okresie okupacji niemieckiej*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 24 (tam błędnie ps. „Ak"); *Encyklopedia…*, t. 8, s. 413.
[287] AIPN, 1558/608, Spisy imienne żołnierzy AK w Wilnie, mps, 1944 r.; AIPN, 1558/608, Awanse, m.p., 22 XII 1942 r. Na temat ewakuacji dokumentacji AK z Wilna, zob. AIPN Wr, 21/3239, Akta śledczo-sądowe Ireny Musiałowicz vel Bełtowskiej; AIPN Wr, 038/585, Akta kontrolne śledztwa Ireny Musiałowicz vel Bełtowskiej.
[288] AIPN, 1558/681306/1005, Działalność AK na Wileńszczyźnie. „Pralnia I" i „Pralnia II".

BiP 764/100. 26.V.

W Y C I Ą G

Z DZIENNIKA BOJOWEGO 1 BRYGADY OP. ZA MIESIAC KWIECIEŃ 1944.

1.4. Brygada pod dowództwem zastępcy komendanta Juranda - Wilka na postoju w m. Mitrofanówka. Silne patrole nieprzyjaciela /litewskie/ ze wszystkich kierunków. Konny zwiad wm. Grubiszki został ostrzelany ogniem ckm przez konny oddział litewski. Meldunki sieci rejonowej donoszą, że w m. Grubiszki, Kudry, Glinciszki i Swiany znajdują się oddziały litewskie w sile około 3500. Cel: otoczenie i zlikwidowanie Brygady. Żeby nie przyjmować walki z przeważającymi siłami nieprzyjaciela Komendant nocnym marszem 35 km. przerzucił Brygadę na płd.-zach.
2.4. M. Wobale - Giełaże.
3.4. M. Surmańce - przeprawa przez Wilię od 1100-1300. Rozkazy: K 7 i tabor udadzą się do m. Mickuny, I i II Plut. uderzą na bunker z litewską załogą w m. Rykonty, w celu zdobycia broni. Czas ok. północy. Natarcie nie powiodło się, z powodu jasnej księżycowej nocy, dzięki czemu zawiódł moment zaskoczenia. Pomimo silnego ognia drużyny dotarły na otwartej płaszczyźnie na odległość około 30 m. Dopiero kiedy kilka wrzuconych do bunkrów granatów sowieckich nie wybuchło, D-ca Wilk dał rozkaz wycofać się do pobliskiego lasu i dołączyć do reszty Brygady w m. Mickuny. Na placu pozostał ciężko ranny partyzant "Kondor", którego nie można było wynieść pod silnym obstrzałem nieprzyjaciela ckm. Poza tym było jeszcze 4 rannych.
4.4. Na postoju w m. Mickuny. Patrolowanie okolicy. Ranni zostali odesłani do Wilna, pod konwojem kierownika KW."Baja" i partyz."Pistoleta" i "Heny". Transport został zatrzymany w drodze przez patrol niemiecki. Uratowała go tylko odwaga i szybka orientacja part. Pistoleta, który zastrzelił dwóch Niemców i razem z partyzantem Hena uprowadził rannych. Przypadkowo ranny Baj pozostał na miejscu.
5.4. Na postoju w m. Mickuny - m. Piełoniszki.
6.4. Przejście przez tor kolejowy w rejonie m. Leśniki, nocleg m. Angleniki. Wiadomości o nieprzyjacielu z sieci rejonowej: obecność licznych band i patroli bolszewickich. Patrol K 7 i drużyna I Plut. wyruszył o 2000 godz. na zasadzkę na Bolszewików.
7.4. M. Skarbuciany.
8.4. K 7 natknął się na grupę Bolszewików. W czasie pogoni za nimi zginął partyzant "Chrabąszcz", a 3 rannych. Zabito 3 Bolszewików, 1 Polak pozostający w bandzie wzięty do niewoli i po uzyskaniu zeznań, rozstrzelany. Spotkanie z bratnim oddziałem Wilhelma.
9.4. M. Skorbuciany.
10.4. O godz. 03,00 wymarsz na miejsce koncentracji do m. Żarnele. Na szosie Wi-Lt między Sobótką, a Tatarką, potyczka z Niemcami. Zabito 5 Niemców. 4 partyzantów odniosło rany. Zdobycz: 1 Rkm. Degtrórewa, 1 MPi, 10 kb. Godz. 15.00 m. Dołbiany.
12.4. II Plut. i K 7 - m. Żarnele, I Plut. Nowosady; przybyły komendant Jurand, prowadząc 20 nowych partyzantów i przejął znów dowództwo nad Brygadą.
14.4. M. Koniuchy.
16.4. M. Bujwidze. Przybył por. Olgierd prowadząc 10 partyzantów.
17.4. M. Rubno. Przybył Inspektor Knicewicz z częścią sztabu i KwKo. Ppor. Sławicz obejmuje dowództwo I Plutonu, por. Olgierd zostaje adjutantem komendanta, ppor. Kowal oficerem sądowym.
18.4. jak wyżej
19.4. Odjazd p. Inspektora. Podział przydzielonych przez KO butów, bielizny i.t.p. Przybycie 3 nowych partyzantów. Przemarsz do m. Dziekaniszki.
20.4. Rozkazy: II Plut. i K 7 przeprowadzą rozpoznanie na wyrąb drzewa w rej. Ławaryszki, dokąd przyjeżdża oddział uzbrojonych Niemców, dla pilnowania robotników. Akcja przeciw nim ma być podjęta 21.4. Podobne rozpoznania przeprowadza osobiście Komendant Jurand, sam,

Dziennik komendanta 1. Brygady Wileńskiej AK z kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

formacje sowieckie przydatne były przeznaczone dla Józefa Stalina i Ławrientija Berii okresowe sprawozdania NKWD/NKGB[289]. Znajdujące się w IPN dokumenty, zeznania, relacje, zapisy ewidencyjne zgromadzone w ramach śledztw prowadzonych przez prokuratorów polskich w sprawach zbrodni sowieckich i niemieckich dokonywanych na Wileńszczyźnie i Oszmiańszczyźnie stanowią dzisiaj źródła niezbędne dla historyka zajmującego się dziejami Kresów Wschodnich II RP. Trzynastotomowe akta śledztwa w sprawie zamordowania w czerwcu 1941 r. około trzydziestu obywateli polskich przez czekistów w Oszmianie pozwoliły poznać warunki, w jakich więziony był „Fakir" i „Zeks"[290]. Sześciotomowe akta śledztwa w sprawie wymordowania nad jeziorem Narocz przez oddział sowiecki kilkudziesięciu żołnierzy AK por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica"[291] ukazują praktyczną realizację w terenie wytycznych politycznych Józefa Stalina ukierunkowanych na likwidację Polskich Sił Zbrojnych na Wileńszczyźnie[292]. Pięciotomowe akta śledztwa, prowadzonego w latach 1995–2004 w sprawie masakry dokonanej przez oddział pozorujący własowców (Zarządu IV NKGB ZSRS) we wsi Ławże, dotyczące akcji wymordowania oddziału „Fakira" stanowiły istotne źródło do poznania specyfiki działań „przykrywkowych" formacji okupacyjnych[293]. Akta toczącego się w latach 1989–2003 śledztwa, odnoszącego się do masakry dokonanej przez oddziały NKWD w Nowosadach, około 50 km na północny wschód od Wilna (wymordowani zostali tam mieszkańcy i kwaterujący we wsi żołnierze oddziału Stanisława Czeszumskiego „Edka"), pozwoliły zarysować metody pacyfikacyjne prowadzone równolegle z działaniami operacyjnymi realizowanymi w ramach „amnestii"[294]. Inne postępowania prokuratorskie dotyczące Wileńszczyzny pozwoliły zgromadzić ważne dzisiaj dla historyków materiały źródłowe[295]. Istotne okazały się akta paszportowe i zapisy ewiden-

[289] *Wyniki działalności…*, s. 44; *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewskaja i in., Warszawa 1998; *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych" Józefa Stalina*, red. A.F. Noskowa, A. Fitowa, Kraków 1998.

[290] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), S106/01/2k, t. 1–13, Akta w sprawie zamordowania kilkudziesięciu obywateli polskich – więźniów w Oszmianie woj. wileńskie w czerwcu 1941 r.

[291] „Kmicic" jako absolwent dywizyjnego kursu szkoły podchorążych rezerwy przy 5. pp Legionów (czerwiec 1934 r.) i Seminarium Nauczycielskiego w Starych Święcianach, urzędnik Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych i student liczącego sześć semestrów kursu Szkoły Nauk Politycznych działającej przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Środkowo-Wschodniej w Wilnie (czerwiec 1939 r.) mógł mieć powiązania służbowe z Oddziałem II SG WP. Sprawa wymaga dalszych badań. Zob.: AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Świadectwo Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty w 5. pp Legionów Antoniego Burzyńskiego; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Indeks słuchacza Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie Antoniego Burzyńskiego (tam fotografia w mundurze podchorążego); AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Zaświadczenie słuchacza Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie Antoniego Burzyńskiego (z 1 IX 1939 r.); Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką" u „Kmicica". Wileńszczyzna 1943*, Warszawa 2015, s. 271.

[292] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1–6, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa co najmniej 80 żołnierzy AK z oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica" oraz członków terenowej siatki konspiracyjnej dokonanego na przełomie sierpnia i września 1943 r. w okolicach jeziora Narocz pow. Wilejka, woj. wileńskie przez partyzantów sowieckich z brygady Woroszyłowa.

[293] AIPN Gd, S2/04/ZK, t. 1–5, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa w dniu 23 lub 24 II 1945 r. przez funkcjonariuszy NKWD we wsi i folwarku Ławże gm. Turgiele około 80 obywateli polskich, w tym około 25–30 mieszkańców wsi i około 50 żołnierzy z podziemia AK kwaterujących we wsi.

[294] AIPN Gd, S113/02/ZK, t. 1–2, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa przez funkcjonariuszy NKWD 6 VI 1945 r. we wsi Nowosady gm. Mickuny, pow. wileńsko-trocki co najmniej 35 Polaków (żołnierzy AK i mieszkańców wsi).

[295] AIPN Gd, Ko 63/90/S, Akta śledztwa dotyczące represjonowania przez aparat stalinowskiego terroru po wyzwoleniu [*sic*!] Wilna w lipcu 1944 r. żołnierzy AK i osób współpracujących z Armią Krajową; AIPN Gd, Ko 56/90/S,

cyjne (dzienniki rejestracyjne i archiwalne) SB[296]. Akta śledztw prokuratorów polskich odnoszących się do zbrodni popełnianych przez formacje niemieckie i litewskie na Wileńszczyźnie zawierają kopie materiałów śledczych Smiersza, NKGB/NKWD, KGB dotyczących okupacyjnych służb bezpieczeństwa, a także kopie oryginalnych dokumentów (struktury, kadry, akcje)[297]. W sporządzanych w latach 1942–1944 w Kownie sprawozdaniach niemieckich służb bezpieczeństwa działających na Litwie można znaleźć fragmenty raportów dotyczących skutków likwidacji przeprowadzanych w Wilnie przez „Fakira", innych żołnierzy Kedywu, a także akcji miejskich jurandowców[298]. Dokumenty gestapo zachowały się w Wilnie w stanie nikłym, głównie w postaci wykazów osób aresztowanych i korespondencji administracyjnej. Były niszczone już od początku 1944 r. na terenie browaru „Tauras" (Szopena), a następnie w czerwcu tego roku palone na dziedzińcach miejskich jednostek. Z kolei urzędy litewskie niszczyły akta już od jesieni 1943 r.[299] Front codziennie zbliżał się do Wilna. Były to więc działania zabezpieczające lub eliminujące zbędną dokumentację.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu przebadane zostały listy Sergiusza Piaseckiego przesyłane na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. do starszego brata „Fakira" (emigranta) i pozostałego w PRL ojca (ekspatrianta). W korespondencji znalazły się krótkie informacje związane z oceną działalności i wyszkolenia Kościałkowskiego, akcjami Egzekutywy, bezskutecznymi staraniami ojca zmierzającymi do wydania dzienników syna we Francji lub Wielkiej Brytanii[300]. Przesłane w grudniu 1957 r. fragmenty dziennika, podobnie jak wyciągi z powojennych wspomnień Olgierda Kościałkowskiego, zostały wykorzystane przez Piaseckiego do napisania dwóch książek autobiograficznych, wspomnianych już w niniejszym wstępie (historia Egzekutywy Kedywu Okręgu Wileńskiego: niedokończony cykl *Wieży Babel*)[301]. Następnym zadaniem dowódcy „Fakira" miało się stać wydanie w Londynie fragmentów dzienników jego najlepszego podkomendnego z Wilna. Przedwczesna śmierć i krytyczne podejście do fragmentów atakujących komendę okręgu uniemożliwiły realizację tych planów[302].

Cennym narzędziem badawczym jest Internet. Portale (różne) są dzisiaj obowiązkową lekturą dla historyka. Wymieńmy tutaj chociażby witrynę „Podziemie zbrojne"

Akta śledztwa dotyczące zamordowania przez sowiecką milicję jesienią 1944 r. w Dowborowie gmina Mejszagoła dwóch obywateli polskich; AIPN Gd, Ko 40/90/S, Akta śledztwa dotyczące zamordowania przez NKWD w grudniu 1944 r. koło wsi Narwiliszki gmina Dziewieniszki kilkunastu żołnierzy AK z oddziału B. Motusa.

[296] AIPN Gd, EAGD 13165, Akta paszportowe i paszport PRL Andrzeja Kościałkowskiego.

[297] Na przykład: AIPN, 318/729, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737; Akta śledztwa w sprawie zabójstw osób cywilnych na terenie okręgu wileńskiego w latach 1941–1943; AIPN, 384/168, Akta prokuratorskie dotyczące Martina Weissa.

[298] AIPN, 700/11, Sprawozdania i raporty Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie; AIPN, 700/7, Telefonogramy i korespondencja Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie za okres marzec–czerwiec 1944 dotycząca „napadu dokonanego przez Polaków" na podoficera Sonderkommando SD Antanasa Granickasa.

[299] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.; *Litwini palą akta*, „Niepodległość", 1 XI 1943, s. 8.

[300] Honorarium za wydanie drukiem wspomnień Olgierda Kościałkowskiego miało być przeznaczone na edukację syna „Fakira". Do wydania pracy na emigracji nie doszło.

[301] AET, KMK, Listy Sergiusza Piaseckiego do Olgierda i Mariana Kościałkowskich z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych; AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps.

[302] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.

Vasario 3 d. pyrtų Nadžiušių km.lenkų partizanai susikovė su sovietų banditais.

Daugeliškio vls., Poringės bžntkm., siautė 15 lenkų banditų gauja, kuri apiplėšė kooperatyvą, sudaužė pieninės įrenginius bei įvairius įrankius ir pasišalino. Vydžių linkui.

Ašmenos valsč. siautė 100 ginkluotų lenkų banditų, kurie nužudė 2 lietuvius.

Kovo 1 d. Pabradės vls. Narvaniškių ir Meirūnų kaimų ribose susikovė lenkų ir rusų banditų gaujos. Kova baigėsi lenkų pergale. Rusų buvo apie 300, gi lenkų apie 1000. Pastarųjų tarpe buvo ir vokiečių karininkų.

Lenkų banditai sušaudė keletą vietos lietuvių ir žydų. Jų sanitarinis punktas buvo įrengtas pas vietos klebonų.

I Jašiūnų km. siautė 8 ginkluoti banditai, apsirengę vokiškais kariniais drabužiais ir kalbėję vokiškai.

Ties Šutų kaimu 10 Tartokų tilto sargybinių susitiko banditų gaują. Susišaudymo metu žuvo 3 policininkai, 1 dingo ir 1 sužeistas.

Benekainių valsčiuje siautė 16 banditų. Jie buvo ginkluoti sunkiuoju kulkosvydžiu. Ši gauja kalbėjo rusiškai, žydiškai, lenkiškai ir vokiškai.

Jašiūnų valsčiuje stovyklavo didelės lenkų banditų gaujos, kurios plėšė ir žudė vietos lietuvius. Jos ruošėsi pulti Jašiūnus.

Iš Jašiūnų vokiečių karinuomenės sandėlio pagrobtos 9 dėžės šovinių, kurių kiekvienoje dėžėje buvo po 3500 št.

Kovo 2 d. netoli Olševo dv. Konstantinavos policijos kuopa susitiko didelę banditų gaują /apie 1000 asmenų/, kuri vežėsi daug įvairių gyvulių. Susišaudymo metu 1policininkas žuvo ir 1 buvo sužeistas.

Kovo 3 d. Vilniuje nušautas "Belaruskij Holas" laikraščio redaktorius, kuris prieš 3 mėn. buvo gavęs grąsinamą laišką, kuriuo jis buvo įspėtas nerašyti prieš bolševikus.

Vievio valsčiuje savisaugos dalinių ir vokiečių kalių grupė susitiko 8 ginkluotus banditus, kurių vieną nušovė. Nušautasis bu buvo žydas.

Švenčionyse siautė 12 ginkluotų banditų grupė, kuri pasitrau į Alekiškių miškus.

Į Dviliškių km., Pabradės vls., pas Naruševičių atvyko sovietė su padirbtais lenkiškais dokumentais.ir prašėsi nuvežama į Vilnių. Apie tai sužinoję, lenkų partizanai Naruševičių suėmė ir išsivė

Kovo 4 d. Oraužiškių vls., Stulgių kaimą užėmė apie 250 lenkų partizanų ir D. Vaišnoriškių kaimą 30 lenkų partizanų. Kitos grupės, iš viso apie 200 žmonių, apsupusios Zagurvčiznos mišką, kovoja su bolševikų banditais.

Apie 30 lenkų partizanų užpuolė ir pagrobė gudų pagalb. policijos pareigūnus su visais jų turimais ginklais. Minėti pareigūnai saugojo tiltą, esantį už Žiuprėnų miestelio.

Raport policji litewskiej dotyczący działalności brygad AK na Wileńszczyźnie, pierwsza połowa 1944 r.
(źródło: zbiory LYA)

z artykułami i publikacjami skanów dokumentacji NKWD/NKGB. Z kolei na rosyjskiej stronie www.obd-memorial.ru (poszukującej i ogłaszającej w sieci dokumenty na temat poległych czerwonoarmistów i czekistów) zostały zamieszczone raporty, sporządzone przez służby sowieckie, m.in. związane z walkami prowadzonymi z oddziałami AK na Wileńszczyźnie, w tym z oddziałem „Fakira")[303]. Na stronie polska.mapywig.org można znaleźć niezbędne przy wykonywaniu wizji terenowych skany polskich map wojskowych województwa wileńskiego i północnej części województwa nowogródzkiego z lat trzydziestych, a także bardzo dokładne, niemieckie i rosyjskie, mapy tych obszarów z pierwszej połowy XX w. W połączeniu ze współczesnymi systemami nawigacji satelitarnej pozwalają doprowadzić do najmniejszego, nawet już nieistniejącego zaścianka, jak chociażby majątku Podgiejłasze koło Rzeszy (miejsca zamieszkania egzekutora AK z grupy „Zeksa" – zastępcy „Fakira" – Wiesława Mincera).

Relacje i wspomnienia

Istotne znaczenie w trakcie przygotowywania biografii „Fakira" miały wspomnienia i relacje żołnierzy związanych z brygadami AK na Wileńszczyźnie oraz pionami komendy okręgu (kontrwywiadem, dywersją, wymiarem sprawiedliwości). Ten rodzaj źródeł dla historyka należy do kategorii fundamentalnych[304]. Pierwsze inicjatywy gromadzenia wspomnień zapoczątkowali weterani przebywający jeszcze w łagrach NKWD (w tym Roman Żebryk „Korab" więziony w Riazaniu). Jak zauważał Tomasz Strzembosz: „tak jak dzieje AK pod okupacją niemiecką napisali w ogromnej mierze żołnierze Armii Krajowej, przebijając się z największym, nieraz wiele lat trwającym wysiłkiem przez pętlę cenzury i zniechęcenie większości – tak tutaj dawni żołnierze Armii Krajowej przyjęli na siebie obowiązki, od których uchylili się – jako grupa – zawodowi historycy […]. Mankamentem tych prac było opieranie się – z konieczności – głównie na relacjach, niepewnych i fragmentarycznych, a zarazem niezwykle ważnych i ocalających te zasoby ludzkiej pamięci, które bez uruchomienia badania nad dziejami najnowszymi stają się ułomne, a często idą fałszywymi drogami. Ich prace wsparte zostały w tychże latach osiemdziesiątych przez historyków emigracyjnych młodszego pokolenia"[305]. Badacze nie dysponują obecnie zbyt wieloma przekazami, raportami, zapiskami wykonawców wyroków śmierci orzekanych przez sądy podziemne, zarówno wojskowe, jak i cywilne. Na obszarze województw wschodnich II Rzeczypospolitej źródła takie należą wręcz do unikatowych. Służba tego rodzaju zmuszała bowiem do stosowania zasad konspiracji w konspiracji. Nie tylko ze względu na działalność kontrwywiadu niemieckiego czy też aktywność wywiadowczą sowieckich służb bezpieczeństwa, lecz także z uwagi na „wtyczki" komunistyczne we własnych szeregach, a następnie funkcjonowanie bezpieki PRL.

[303] Powyższego portalu nie należy mylić z „Memoriałem" (instytucją zajmującą się w Moskwie badaniem i upamiętnieniem ofiar represji komunistycznych w Związku Sowieckim). Wzmiankowany tutaj projekt realizowany jest na podstawie dekretu Władimira Putina.
[304] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 259; J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 116–164.
[305] T. Strzembosz, *Wstęp* [w:] *NKWD o polskim…*, s. 8–9.



Pieczęcie komórki legalizacyjnej AK w Wilnie skonfiskowane przez NKWD (źródło: zbiory LYA)

Ludzie służb specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego (kedywiacy, kontrwywiadowcy, policjanci), ci, którzy przeżyli wiek nazizmu i komunizmu, musieli być długo ostrożni. Często do końca życia. Niniejsza biografia ukazuje nie tylko postać egzekutora i partyzanta Sergiusza Kościałkowskiego, lecz także przypomina działalność niepodległościową wielu wilniuków, jak określił ich lokalny legalizator Romuald Warakomski, często „ludzi bez nazwisk, bez imion, nawet bez pseudonimów”[306]. Wspomnienia mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka” pozwoliły spojrzeć jedynie z ogólnej perspektywy dowódczej na funkcjonowanie Kedywu. Nie zawierają szczegółów z akcji Egzekutywy, podobnie jak relacje jego poprzednika por. Adama Boryczki[307]. Wydane drukiem lub też przechowywane w kolekcjach prywatnych nieliczne wspomnienia dowódców i żołnierzy komórki likwidacyjnej stanowiły ważne źródła. Były to prze-

[306] R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2013, s. 126.

[307] K. Radzikowski, *Wspomnienia*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK” 2000, nr 11, s. 12–15; A. Boryczka, *Zaskoczenie* [w:] *Drogi cichociemnych*, Warszawa 2013, s. 192–199; *idem*, *Wileńska wojna* [w:] *Drogi cichociemnych…*, s. 279–287; *idem*, *Wojna wileńska*, Warszawa 1983 (wyd. podziemne); K. Radzikowski, *Wspomnienia*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK” 2000, nr 11, s. 12–15. „Fakir” kilka razy w drugiej połowie 1943 r. spotykał się z mjr. „Dąbkiem” jako komendantem Kedywu w Wilnie.



Major Kazimierz Radzikowski „Dąbek"
(źródło: zbiory T.B.)

kazy Sergiusza Piaseckiego[308], Jerzego Urbankiewicza[309], Henryka Kopczyka[310], Wiesława Mincera[311], Bolesława Rutkowskiego[312], Kazimierza Rutkowskiego (brata)[313]. Spisane przez erudytę na podstawie prowadzonej kroniki, językiem, co trzeba przyznać, bystrego obserwatora ludzi, zdarzeń, miejsc wspomnienia dowódcy wiele wiedzącego o wileńskim podziemiu, Bronisława Krzyżanowskiego „Bałtruka", wzmiankujące o akcjach Egzekutywy, istotne dla rekonstrukcji historii Bazy Odcinka V „Wachlarza" i Kedywu w Wilnie, w zakresie likwidacji przeprowadzanych przez Sekcję Wykonawczą Egzekutywy nie są zbyt precyzyjne. W konfrontacji z innymi źródłami pozostają dla historyka cennym materiałem[314].

Kilkanaście akcji, których rezultaty są dzisiaj – w przeciwieństwie do wykonawców – znane, można przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż były „robotą" komórki likwidacyjnej Kedywu, a nie żołnierzy Bazy. Rację miała Barbara Skarga „Ewa", pisząc w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. do Stanisława Kiałki „Bolesława" o akcjach „Fakira" i „Zeksa": „Tego nie robiła Baza, nie [Bronisław] Krzyż[anowski], ale Egzekutywa"[315]. „Bałtruk" niekiedy błędnie podaje we wspomnieniach ulice, wykonawców, daty akcji Egzekutywy. Trzeba tutaj podkreślić wartość tego źródła jako ważnego przekazu dowódcy siatki (w zakresie historii komórki niezobowiązująco współpracującej z egzekutorami). Charakterystyki ludzi, funkcjonariuszy służb okupacyjnych, a przede wszystkim funkcja pełniona przez Autora zaliczają powyższe wspomnienia do źródeł niezbędnych przy badaniu historii polskiego ruchu niepodległościowego na Wileńszczyźnie, podobnie jak wspomniany dziennik Bazy (kronika prowadzona od maja 1942 do sierpnia 1944 r.)[316]. Trafnie konstatował o tym cennym dla historyków dokumencie por. Jerzy Urbankiewicz: „Kiedy Rosjanie w lipcu 1944 roku rozwalili nam wszystko,

[308] Odnośnie do Egzekutywy informacje ogólnikowe (pisane na emigracji w Wielkiej Brytanii, ograniczone wówczas ze względu na wymierzoną w weteranów AK działalność operacyjną bezpieki PRL), zob. S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 137–139.

[309] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*; AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, 1985, mps.

[310] H. Kopczyk, *Wspomnienia z pracy w Egzekutywie*, 1993, mps w zbiorach Tomasza Balbusa.

[311] E. Łopatto, *Byle na Zachód*, Warszawa 2001 (rozmowy Wiesława Mincera i Emanuela Łopatty).

[312] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, 1977, mps; AIPN Wr, 458/13, B. Rutkowski, Wspomnienia z udziału w ruchu oporu AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944, 1978, mps; B. Rutkowski, „*Farba T*", „Zeszyty Historyczne »Wiana«", z. 2, b.d.w.; *idem*, *Okruchy wspomnień z Wileńskiego Ruchu Oporu oraz zesłania na „nieludzką ziemię"*, Bydgoszcz 1998.

[313] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

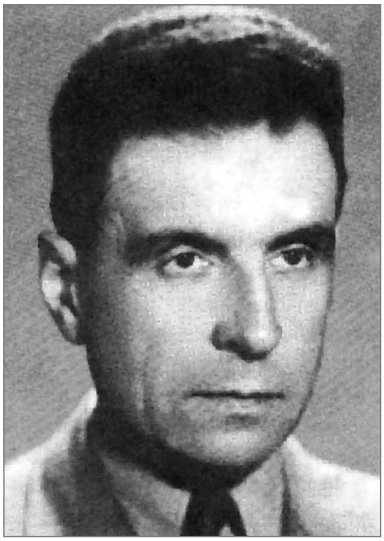
[314] B. Krzyżanowski, *Matecznik wileński 1939–1944*, Warszawa 1988.

[315] *List Barbary Skargi do Stanisława Kiałki* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda wileńskiej konspiracji. Materiały biograficzne i pisma wybrane*, red. J. Malinowski, Bydgoszcz 2000, s. 660.

[316] Dalej wykorzystuję egzemplarz znajdujący się w kolekcji dr. Romana Koraba-Żebryka, zob. AIPN Wr, 221/87, Kronika Bazy AK w Wilnie (11 V 1942 – 31 VIII 1944), 1966, mps.

również, a może przede wszystkim naszą historię!, zachowała się cudem jedynie relacja dotycząca właśnie Bazy »Miód«"[317]. Dodać tutaj należy, iż również pozostało niewiele dokumentacji operacyjnej w archiwach litewskich, nieliczne materiały w polskich, nieznana ilość akt w niedostępnych, rosyjskich i białoruskich (FSB/KGB).

Podobny charakter ma obszerna relacja (chociaż spisywana już z perspektywy weterana) ostatniego komendanta jurandowców i historyka Okręgu Wileńskiego dr. Romana Koraba-Żebryka[318]. Przydatne, mimo że ubarwione statusem kombatanta, okazały się wspomnienia dowódcy „Fakira" z kawalerii „Jedynki" por. Borysa Sztarka „Ptasznika"[319]. Wykorzystane zostały relacje drukowane na łamach pism wydawanych przez weteranów i łagierników: „Wiano. Trybuna akowców wileńskich", „Zeszyty Historyczne Wiana", „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" (wraz z odrębną serią „Suplementy"), „Przekaz Wileński", „Rozmaitości Wileńskie", „Zesłaniec". Przydatne okazały się wspomnienia i rozmowy wydane przez Jerzego Surwiłę (pacyfikacje w Ławżach i Nowosadach)[320], Leszka J. Malinowskiego (kawaleria brygady „Juranda")[321], Jerzego Widejkę[322] (3. Brygada/oddział „Komara"), Janusza Kozakiewicza (efemeryczna Brygada Kowieńska)[323], Emanuela Łopattę (oddział „Fakira" – „Groba) i Wiesława Mincera (Egzekutywa i partyzantka antysowiecka)[324]. Najważniejsze relacje ze zbiorów prywatnych złożyli podkomendni i koledzy z Egzekutywy, 1. Brygady Wileńskiej, oddziałów polowych Mariana Plucińskiego i Sergiusza Kościałkowskiego: Anna Szyszko-Grzywacz, Wanda Kiałka, Emanuel Łopatto, Włodzimierz Mikuć, Wiesław Mincer, Zygmunt i Tadeusz Krzymowscy (*vel* Sokołowscy)[325], Stanisław Czeszumski, Janusz Grzesik-Grzenicki, Henryk Trojanowski, Jerzy Urbankiewicz[326].



Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk"
(źródło: zbiory IPN)

[317] J. Urbankiewicz, *Tryptyk 1944*, „Wiano" 1994, nr 6–7–8, s. 15.
[318] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady Wileńskiej AK. Relacja dowódcy, mps, 1962 r. (dalej: Historia 1. Brygady).
[319] AIPN Wr, 458/13, B. Sztark, Tak było, mps; AIPN Wr, 221/298, B. Sztark, Moje walki z Niemcami, 1975, mps; B. Sztark, *Wspomnienia*, 1985, mps w zbiorach Tomasza Balbusa.
[320] J. Surwiło, *Rachunki…*; *idem*, *Zostali tu na dobre i złe. Losy przedstawicieli inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944 roku*, Wilno 2000.
[321] Także inne pozycje wydawane przez Leszka Jana Malinowskiego w serii Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy stanowią dzisiaj ważne źródła do historii Wileńszczyzny.
[322] J. Zbiegień, *Widejko Jerzy* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 73–74.
[323] J. Kozakiewicz „Jeremiasz", „Jacek", *Inspektorat „E". OR 1*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«", z. 6, b.d.w.; J. Kozakiewicz, R. Mackiewicz, *Podokręg ZWZ–AK Kowno, Inspektorat „E"*, Łódź 1993.
[324] E. Łopatto, *Byle…*
[325] Tomasz Piotrowski z Oddziału IPN w Białymstoku zrealizował wykorzystane w niniejszej biografii nagranie filmowe z podkomendnym „Fakira" ze zwiadu konnego w brygadzie „Juranda", Tadeuszem Krzymowskim „Burzą" (cytowana dalej relacja z 10 IX 2010 r.).
[326] Jeśli w przypisach nie zaznaczono inaczej, to cytowane materiały znajdują się w zbiorach Tomasza Balbusa.

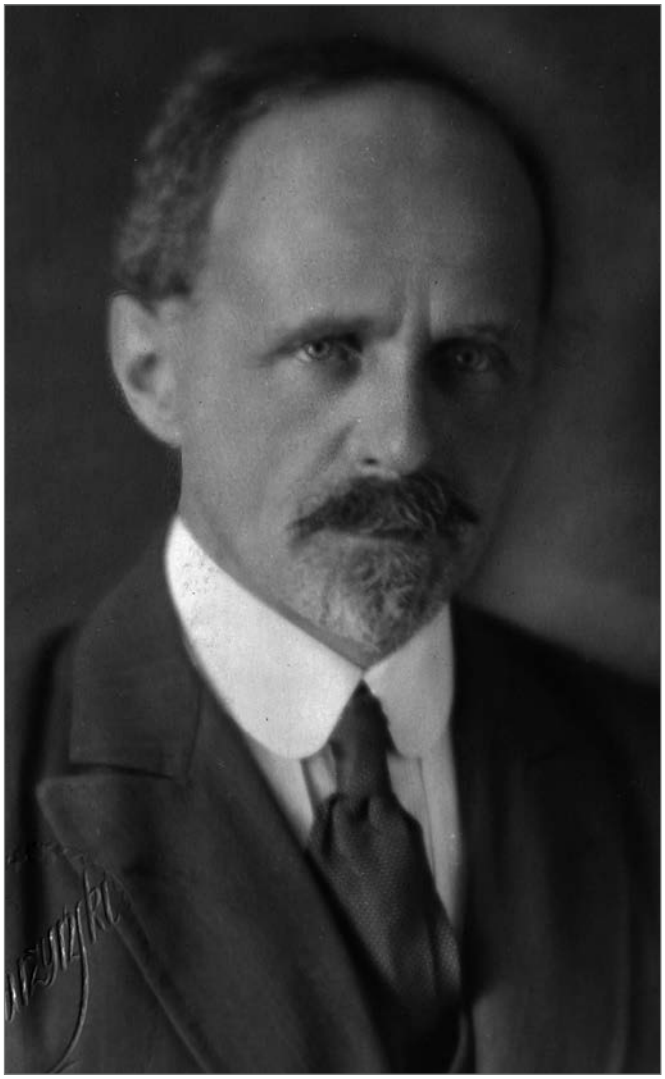


Henryk Trojanowski „Hena" (źródło: zbiory T.B.)

Cennymi źródłami były filmy dokumentalne z relacjami nieżyjących już dzisiaj świadków i uczestników wydarzeń w Wilnie, w tym szczególnie *Śmierć człowieka utalentowanego* w reżyserii Grzegorza Brauna (1999 r.). Pierwsze wzmianki o Kościałkowskim w wydawanych na powielaczach akowskich biuletynach kombatantów, a także o żołnierzach walczących z Sowietami, przez wiele lat marginalizowanych przez postkomunistyczne władze III Rzeczpospolitej, ukazały się dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.[327] Szkic biograficzny „Fakira" autorstwa niżej podpisanego został opublikowany kilkanaście lat później (2008 r.)[328]. W kwietniu 2012 r. odnalazłem w Toruniu ukrywającego od czasu ewakuacji z Wileńszczyzny swoją funkcję (i pseudonim) z okresu służby w oddziale „Fakira" adiutanta Kościałkowskiego, Wiesława Mincera „Marka"[329]. W czasie rozmowy ujawnił, kim był w konspiracji, pomógł uzyskać kontakt z mieszkającym we Francji żołnierzem tego oddziału Emmanuelem Łopattą „Czarnym" („Kawką"), złożył relacje z akcji egzekucyjnych i partyzanckich. Na spotkanie z Klarą Karpowicz „Zosią", wywiadowczynią i łączniczką Kościałkowskiego, postacią kluczową w działalności wywiadowczej Egzekutywy, już nie zdążyłem. Zmarła na Podlasiu dwa lata przed rozpoczęciem pracy nad biografią „Fakira". W Wilnie udało się odnaleźć i przebadać akta śledcze NKWD dotyczące „Zosi", a pod Warszawą odnalazłem córkę tej łączniczki. Opublikowane lub spisane wcześniej przekazy w przypadku osób żyjących pogłębiane były pod kątem potrzeb badawczych o relacje aktualne. Wszak, jak zauważał Władysław Konopczyński, „niepodobna pisać dziejów współczesnych, nie czerpiąc z tradycji

[327] *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6.
[328] T. Balbus, *„Jurandowcy"…*, s. 183–184.
[329] Zob. *Spowiedź…* (wg indeksu). Dotychczas „Marek" był błędnie identyfikowany z ps. „Ornak".

ustnej”[330]. Był to codzienny wyścig z czasem i biologią. Weterani, już w wieku zaawansowanym, odchodzili co kilka lat. Wyjeżdżałem na spotkania, nagrywałem relacje, przeprowadzałem kwerendy, skanowałem kolekcje, aby niedługo potem uczestniczyć w pogrzebach. Wiele, szczególnie w zakresie spraw rodzinnych, wniosły relacje i zbiory synów dwóch ludzi zlikwidowanych w Wilnie przez Kedyw za współpracę z Niemcami i bolszewikami: inż. Bohdana Ancerewicza (syna Czesława) i prof. Tadeusza Bujnickiego (syna Teodora). Dalsi krewni konfidentki „Danki” Wyleżyńskiej nie odpowiadali na próby kontaktu. Z rodzin podziemnych sądowników Wilna należy tutaj wymienić nieliczne materiały przekazane przez Krzysztofa Czerkasowa (syna Józefa). Sędzia ten orzekał wyroki śmierci wykonywane na prowincji przez żandarmerię brygad AK. Syn pisał: „Ojciec musiał być bardzo ostrożny. Przeglądnąłem kilkakrotnie archiwa rodzinne i znalazłem tylko trzy fotografie oraz dyplom ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Stefana Batorego”[331].



Profesor Władysław Konopczyński (źródło: zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego [dalej: zbiory NAC])

Wydane drukiem wspomnienia czekistów, kontrolowane w zakresie identyfikacji agentury, personaliów funkcjonariuszy, faktografii wydarzeń, pod względem wartości źródłowej są obecnie materiałem bardziej propagandowym niż rzetelnymi przekazami uczestników wydarzeń. Nie należy jednak lekceważyć tych źródeł. W biografii wykorzystane zostały wspomnienia naczelnika Zarządu IV NKGB w Moskwie Pawła Sudopłatowa oraz „dyplomaty”, dywersanta, wywiadowcy, również oficera NKGB (barwnie

[330] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 248.
[331] Relacja Krzysztofa Czerkasowa, 17 IV 2017 r.



Generał Paweł Sudopłatow (źródło: T.B.)

opisanego przez Wiktora Suworowa w tomie *Specnaz*), płk. Stanisława Waupszasowa. Podkomendni tego ostatniego wymordowali kwaterujący pod Oszmianą oddział „Fakira".

Cennym materiałem pomocniczym do badań okazały się autobiograficzne tomy autorstwa Piaseckiego. Jak pisał o Kościałkowskim jego dowódca: „Był lojalny, dokładny, jak sobie przypominam wziął udział w okresie pracy w Egzekutywie w nie mniej jak siedmiu akcjach, nie licząc drobnych akcji, które wykraczały poza nawias normalnej funkcji Egzekutywy, np. odbieranie broni gestapowcom"[332]. Piasecki w liście do Mariana Kościałkowskiego potwierdzał swoją wcześniejszą opinię o „Fakirze": „Pańskiego brata nie zapomnę. W jednej z moich powieści będzie jego postać ukształtowana literacko, lecz zgodnie z prawdą. Oczywiście nie będzie bohaterem w rodzaju Kmicica. Będzie żywym człowiekiem ze wszystkimi jego wadami i zaletami"[333]. Zakazane w PRL powieści z kluczem autorstwa Piaseckiego dotyczące działalności AK w Wilnie, w tym akcji likwidacyjnych Egzekutywy, okazały się materiałem pomocniczym, choć ważnym przy weryfikacji z innymi źródłami i badaniami topograficznymi przeprowadzanymi w Wilnie i regionie[334]. Trafnie zauważał biograf i depozytariusz archiwum dowódcy „Fakira", iż dopiero w niedokończonym cyklu wileńskim Piasecki świadomie transponował własne wspomnienia na treści książek autobiograficznych. Jak pisał Ryszard Demel: „Dowodzą tego umiar i spokój w ocenie siebie i ludzi"[335]. Kilka miesięcy przed śmiercią Piasecki w liście do wydawcy swoich książek Juliusza Sakowskiego tak precyzował rodzące się wątpliwości: „Zastanawiam się nad wydaniem po polsku »Wieży Babel«[336]. Jest bardzo oryginalna, ciekawa i silna. Ale może rozpętać burzę. Chodzi o sprawy AK i działalność Podziemia na obszarze Wileńszczyzny, które

[332] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r. (końcowa część cytatu dotyczy rozbrajania funkcjonariuszy litewskiej policji kryminalnej; rozbrajanie gestapowców nie nastąpiło).

[333] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.

[334] W biografii korzystam z tomów opublikowanych przez Wydawnictwo LTW: S. Piasecki, *Człowiek…*; *idem*, *Dla honoru…*; *idem*, *Upadek wieży Babel*, Warszawa 2002. Genezą wyżej wymienionej powieści miał być wileński romans *Adam i Ewa*. Autor zamierzał napisać trylogię kresową już na początku lat pięćdziesiątych. Alternatywne tytuły *Wieży Babel* były następujące: *Karnawał w dżungli*, *Siedem lat w dżungli*, *Tajemnica*, *Sztandar człowieka*, *Szanghaj 2*, *O czym oni milczą*, *Stonogi*. Pisał w sierpniu 1950 r.: „Zamierzam ukazać ścieranie się interesów i ambicji politycznych Polaków, Rosjan, Białorusinów, Litwinów, Niemców. Powieść będzie antybolszewicka, lecz nie propagandowa (…). Będzie odtwarzała życie w bujnych jego przejawach i grę namiętności". Zob. BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 14 VIII 1950 r.

[335] Cyt. za: R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 134. Zob. także: K. Polechoński, *Problem autobiografizmu w powieściach Sergiusza Piaseckiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace literackie" 2000; *idem*, *Żywot…*, s. 150–165; K. Zbyszewski, *Wilno pod okupacją w oczach Sergiusza Piaseckiego*, „Wiadomości" 1964, nr 48; M. Hemar, *Człowiek przemieniony w wilka*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1964, nr 81; C. Dobek, *Polski James Bond. O twórczości Sergiusza Piaseckiego*, „Orzeł Biały" 1964, nr 19; K. Tarka, *Wileńska wieża Babel*, „Odra" 1991, nr 4.

[336] S. Piasecki, *Upadek…*

ukazałem zgodnie z prawdą, chociaż mnie ona b[ardzo] bolała”[337]. Książka miała (co niewątpliwie autorowi udało się zrealizować) oddawać atmosferę podziemnego Wilna („tak, aby czytelnik odczuł to emocjonalnie”)[338]. Wcześniej podkreślał cel swojej pracy: „Chcę [w tym tomie] wyrazić moją prawdę o tym, co właściwie widziałem, słyszałem i przeżyłem w owym okresie”[339]. Z dzisiejszej perspektywy trzeba przyznać, iż zamiar dowódcy Egzekutywy w wersji literackiej, zweryfikowany na podstawie dokumentów, relacji, wspomnień, rekonstrukcji terenowych, w wielu wątkach pozostaje bliski rzeczywistości. Jest to relacja uczestnika wydarzeń ujęta w formie tomu beletrystycznego[340]. Oprócz zawartych tam doświadczeń autora znamy inną podstawę źródłową tomu *Dla honoru organizacji*. Piasecki otrzymał od Mariana Kościałkowskiego wyciągi z dziennika „Fakira” (wydanego potem jako *Spowiedź Sergiusza*) wraz z maszynopisem wspomnień ojca („Samotna mogiła”). Kopie zapisów Sergiusza Kościałkowskiego musiały być dla znającego z autopsji realia wileńskiej konspiracji Piaseckiego pomocne przy opisach akcji egzekucyjnych, wewnętrznych relacji Sekcji Wywiadowczej i Sekcji Wykonawczej czy też charakterystyk podkomendnych[341]. Przekaz Piaseckiego niewątpliwie należy do kategorii literatury faktu. Wart jest uwagi historyka ze względu na wiarygodne – z perspektywy uczestnika wydarzeń lub świadka – oddanie atmosfery podziemia, stosunków wewnętrznych w konspiracji, życia codziennego, topografii miasta i przebiegu niektórych akcji. Zdzisław A. Siemaszko trafnie zauważył, że mimo formy powieściowej „jest to pierwszorzędny materiał historyczny”[342]. Marian Hemar podkreślał na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, iż nade wszystko w tym tomie Wilno jest żywe, „pachnące rybą i grzybami, błyszczące zielenią i śniegiem”[343]. Maria Zdanecka pisała z kolei o głębszych aspektach działalności sądów kapturowych i Egzekutywy w Wilnie: „Relacje te[344] oraz całą atmosferę wokół wydawania i wykonywania wyroków w Wilnie, komunistyczną infiltrację i prywatne rozrachunki, których ofiarą padł [między innymi Zygmunt] Andruszkiewicz, opisuje Sergiusz Piasecki w powieści *Dla honoru organizacji*”[345]. W dotychczasowych opracowaniach ukazujących postać

[337] Cyt. za: K. Polechoński, *Żywot…*, s. 77. Pierwsze wydania: S. Piasecki, *Człowiek przemieniony w wilka*, Londyn 1964; *idem*, *Dla honoru organizacji*, Londyn 1964. W Polsce oba tomy zostały wydane przez podziemne Wydawnictwo „X” w 1988 r. Ostatnia część cyklu wileńskiego została opublikowana staraniem Krzysztofa Polechońskiego w tomie zbiorowym: *Upadek wieży Babel*, Warszawa 2000. Tam zob. rozdz. *Łom* (dotyczący Egzekutywy). Fragmenty cyklu drukowały w 1963 r. londyńskie „Wiadomości” (nr 18, 25, 28).

[338] Cyt. za: BPL, 422, List Sergiusza Piaseckiego do Petera Janson-Smitha, 27 XII 1962 r. Zob. także refleksje Józefa Mackiewicza nt. powieści Piaseckiego w książce *Wielkie tabu…*, s. 174–175.

[339] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 119.

[340] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie*, „Wileński Przekaz” 1993, nr 2, s. 13.

[341] Por. np. opisy Sergiusza Kościałkowskiego i Sergiusza Piaseckiego dotyczące ostatniego zamachu na Danutę Wyleżyńską.

[342] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 208.

[343] Cyt. za: R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 135; M. Hemar, *Człowiek…*

[344] Oskarżenia o rzekomą kolaborację Józefa Mackiewicza z Niemcami.

[345] M. Zdanecka, *Józef Mackiewicz i zwycięstwo prowokacji* [w:] *Józef Mackiewicz i krytycy. Antologia tekstów*, red. M. Zybura, Łomianki 2009, s. 375. Dotychczas: 1) brak jakichkolwiek dowodów wskazujących, iż Zygmunt Andruszkiewicz został aresztowany na podstawie donosu przesłanego do gestapo przez wtyczki sowieckie działające w komendzie okręgu AK w Wilnie; 2) archiwa służb niemieckich w Wilnie zostały w znacznej części zniszczone; 3) ocalałe z wojny dokumenty Abwehry i gestapo w Wilnie nie zostały gruntownie przebadane przez historyków polskich.

i twórczość Piaseckiego brakowało wzmianki o korzystaniu przez „Konrada" z informacji zawartych w dzienniku „Fakira". Demel, nieznający zapisów Kościałkowskiego, nadmienia jedynie o pomocniczych notatkach Piaseckiego: „Jego własna, samodzielna grupka w podziemiu, przy współpracy i z polecenia AK, przygotowuje zamachy na oprawców i kolaborantów z okupantami w Wilnie. Każdy zamach jest opisany i skonstruowany w inny sposób i wydaje się odrębną opowieścią. Jak wynika z notatek autora, wydarzenia przez niego opisane rozgrały się naprawdę, a on sam pracował w podziemiu"[346]. W liście z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Piasecki pisał do ojca „Fakira": „Istotnie od paru lat pracuję nad powieścią z okresu okupacji Polski i wojny. Napisałem do syna Pańskiego M[ariana], że postać Serża również się tam znajdzie. Ale jeszcze nie dobrnąłem do 1/3 powieści, ani do akcji, w której Serż weźmie udział. Oczywiście będzie to postać wystylizowana, zakonspirowana, lecz bliscy mogą rozpoznać w niej modela. Będzie to jedna z najpiękniejszych postaci w całej książce, zgodnie z moim odczuciem i prawdą […]. Będę chciał utrwalić jego pamięć"[347]. Książki Piaseckiego o Wilnie pozwoliły oczami dowódcy i uczestnika akcji, subiektywnego, choć bystrego obserwatora ludzkich charakterów, poznać postacie związane z Egzekutywą i komendą okręgu. Jego twórczość to dzisiaj również ciekawa analiza związana z doświadczeniami oraz postawami i psychologią osób znajdujących się w sytuacjach ekstremalnych, ludzkiej kondycji w czasie wojny, często trudnych wyborów. „Ludzie są jak książki: jedna ładnie oprawiona, na dobrym papierze a głupia, tak jak człowiek pięknie ubrany i z dobrymi manierami, ale z sieczką we łbie i atrofią samodzielnej myśli. Inna licha, stara, pognieciona, bez okładek, a słońce dookoła rozrzuca, tylko że nie każdy to rozumie i widzi… Co nowa książka, to nowe życie, myśli, dzieje, uczucia. Co nowy człowiek, to nowa książka życia realnego, zapisanego w twarzy, oczach, ruchach, mowie i w życiu… wielu, wielu innych ludzi"[348]. Żołnierze wileńskiej Egzekutywy: „Fakir", „Konrad", „Zeks", „Winciuk", „Zosia", byli niewątpliwie bliscy sobie w kwestii postrzegania ludzi i otaczającego ich świata. Piasecki nie zdążył odzwierciedlić w planowanym tryptyku swojej wizji konspiracji wileńskiej. Jak zauważał Demel: „Dojrzały okres twórczego życia, kiedy pisał trzeci tom ambitnej epopei podziemia, przerwała mu od miesięcy zaczajona śmierć, towarzyszka… jak cień w jego licznych przygodach"[349]. Historyk może tylko dodać do tej opinii, iż cykl *Wieża Babel* więcej mówi o faktycznych mechanizmach funkcjonowania Egzekutywy w Wilnie, atmosferze panującej w komórce wykonującej wyroki śmierci, przebiegu niektórych akcji niż lukrowane, pisane po latach z widoczną autocenzurą i naturalną tendencją do eksponowania własnych postaci wspomnienia weteranów[350]. Wanda K. Roman zakwalifikowała tomy Piaseckiego dotyczące konspiracji wileńskiej do kategorii opracowań historycznych[351]. Moim zdaniem mieszczą się one ze względu

[346] R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 136. Z kolei Sergiusz Piasecki mówił przed wydaniem serii, iż większość przedstawionych tam osób już nie żyje, a te, które przeżyły wojnę, mogłyby z łatwością rozpoznać siebie w akcjach ukazanych na tle znanych im miejsc wydarzeń. Zob. *ibidem*, s. 127–128.

[347] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 10 V 1959 r.

[348] S. Piasecki, *Piąty etap,* Warszawa 2001.

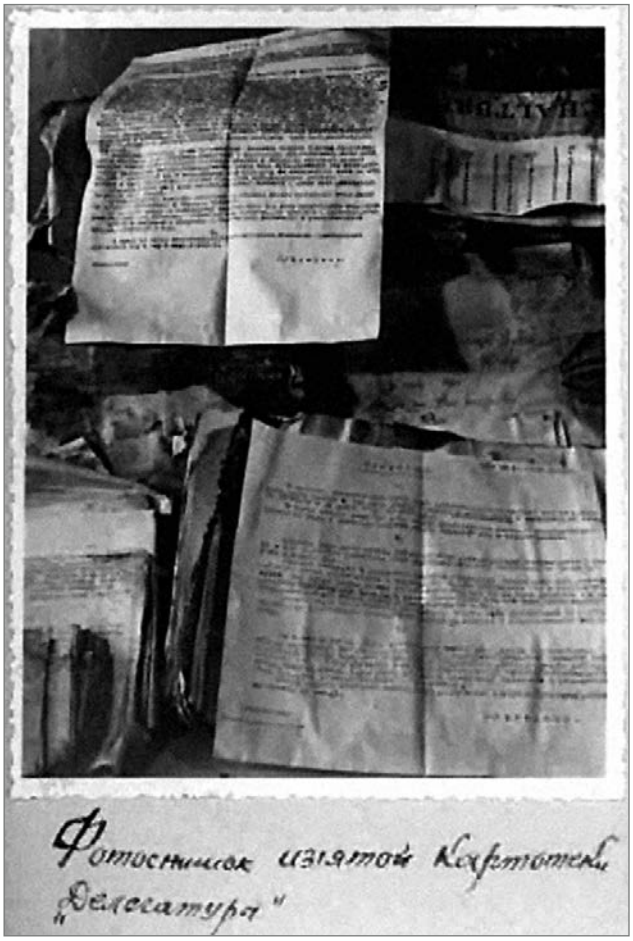
[349] R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 147.

[350] Zob. także: *List Stanisława Kiałki do Juliana Kulikowskiego z 17 VIII 1965 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 613–614.

[351] W.K. Roman, *Konspiracja…*, s. 239.

na dominujące wątki autobiograficzne bardziej w dziale wspomnień z elementami literackimi czy fikcyjnymi. Podobną recenzję odnoszącą się do przedstawiania krajobrazu i atmosfery Wileńszczyzny, a także zawartych w pracach cennych charakterystyk niektórych mieszkańców Wilna można wystawić znającemu różne kręgi w tym mieście Józefowi Mackiewiczowi, człowiekowi obserwującemu otoczenie, wojnę, ludzi okiem przyrodnika, jakim był z wykształcenia i zamiłowania.

Przeprowadzone na Litwie wizje lokalne z wydawanymi przez Wojskowy Instytut Geograficzny w latach trzydziestych XX w. mapami województwa wileńskiego i północnej części nowogródzkiego pozwoliły wykonać dokumentację fotograficzną do biografii „Fakira"[352]. W wyprawach tych wykorzystane zostały sztabówki polskie, mapy rosyjskie i niemieckie, współczesne mapy Republiki Litewskiej, zdjęcia satelitarne regionu, urzędowe wykazy miejscowości, księgi adresowe miast. Przy opisach mniej znanych miejscowości przydatny okazał się wydawany w drugiej połowie XIX w. piętnastotomowy *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*[353]. Niezbędne było poznanie tego, co Marceli Handelsman określał znajomością przestrzeni jako środowiska zdarzeń, rzeczy, osób[354]. Z kolei Konopczyński podkreślał, iż badacz nie ma możliwości, jak czynią to przyrodnicy w swojej dziedzinie, przeprowadzać doświadczeń z ludźmi. Ma natomiast obowiązek rozpoznać warunki, w tym topograficzne, w jakich przyszło ludziom funkcjonować[355]. Jak wskazywał historyk: „Dla wojskowego lub urzędnika miarodajny jest stan jego służby, dla twórcy chronologiczny spis dzieł, dla wodza zaś, prócz stanu służby, jego marszruta. W ogóle itinerarium przy-



Dokumenty Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie skonfiskowane przez NKWD (źródło: zbiory LYA)

[352] Oprócz map polskich wykorzystane zostały również mapy niemieckie z lat 1941–1944.
[353] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902. Dostępny w wersji cyfrowej w Internecie.
[354] M. Handelsman, *Historyka…*, s. 300.
[355] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 155.

da się zawsze, bowiem miejsca pobytu oświetlają zewnętrzny kierunek działalności i tłumaczą warunki jej przebiegu"[356]. Szczególnie ważny ten aspekt jest przy badaniu historii wojen i wojskowości. Na północno-wschodniej Litwie byłem w Lidziunach koło miasteczka Ponedele (w nieistniejącym już majątku rodzinnym), w Wilnie w miejscach zamieszkania i kształcenia się Sergiusza. Również na ulicach, w bramach, klatkach schodowych, w kościele, gdzie przeprowadzał akcje likwidacyjne. Oprócz więzienia na Łukiszkach (gestapo przetrzymywało tam matkę i młodszego brata) i aresztu przy ul. Ofiarnej (dochodzenia) byłem w siedzibie byłego Wydziału Śledczego NKWD przy pl. Katedralnym (tam jego podkomendni z oddziału przechodzili „badania" po przewiezieniu z Oszmiany), w gmachu przy ul. Arsenalskiej (funkcjonował tam skazujący żołnierzy AK trybunał czekistowski), w miejscach spotkań „Fakira" ze swoimi dowódcami (cmentarz wojskowy na Antokolu, cmentarz niemiecki i park na Zakrecie)[357]. Na cmentarzach wileńskich różnych wyznań odnalazłem groby osób zlikwidowanych przez Egzekutywę. Wcześniej w trakcie przeprowadzonej kwerendy wśród prasy polskiej i litewskiej odszukałem nekrologi tych ludzi.

Trzeba tutaj podkreślić, iż wiele domów i miejsc w Wilnie nie zachowało się do dzisiaj. Zostały zniszczone w czasie wojen lub też zmieniły swój charakter w minionych latach. Zachowane domy i kamienice, co naturalne, wraz z rozwojem miasta zmieniły numerację. Wizje lokalne zostały przeprowadzone w kilkudziesięciu miejscowościach. Kwaterowały tam lub przeprowadzały akcje oddziały/patrole Kościałkowskiego (1. Brygada Wileńska „Juranda"[358], 5. Brygada „Łupaszki") oraz sekcje kontrwywiadu i Kedywu. Miejscowościami tymi były: Angleniki, Antowil, Ażewicze, Andrzejewo, Bajoryszki, Balimpol, Balingródek, Bezdany, Bogusze, Bryże, Bujwidze, Czarany, Czarny Bór, Dolna, Doły, Drużele, Dubinki, Dukszty, Dziekaniszki, Dziewieniszki, Ejszyszki, Fabjaniszki, Giejłszasze, Girule, Glinciszki, Janinowo, Jaszuny, Jęczmieniszki, Joniszki, Karaciszki, Kiena, Koniuchy, Korejwiszki, Korwie, Kotłówka, Kragzie, Kuprianiszki[359], Krawczuny, Kutaciszki, Landwarów, Leśniki, Ławaryszki, Majerańce, Majkuny, Martyszuny, Mejszagoła, Masiany, Naraziany, Nasielany, Niemenczyn, Nowosiółki, Parczewo, Pikieliszki, Piełoniszki, Podborze, Podbrodzie, Podbrzezie, Podjusinka, Pokrajczyzna, Ponary, Punżanki, Punżany, Rubno, Rudomino, Rykonty, Rudniki, Rudziszki, Rzesza, Skorbuciany, Soleczniki (Małe i Wielkie), Sorok Tatary, Suderwa, Surmańce, Sużany, Szumsk, Święciany (Stare i Nowe), Tarakańce, Tetiańce, Turgiele, Werki, Wierszuba, Wilkiszki, Wierchbezdanka, Wołkorabiszki, Żarnele, Żwiniany. Niezbędne stało się dotarcie do miejsca ostatniej walki stoczonej przez „Fakira" z bolszewikami w Raubiszkach[360]. Z pomocą podkomendnych Kościałkowskiego zostało zidentyfikowane przybliżone

[356] *Ibidem*, s. 259.

[357] Cmentarz wojskowy na Antokolu był także miejscem pochówku policjantów litewskich poległych w walkach z brygadami AK i grupami bolszewickimi. Zob. A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)* [www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras]. Od 18 kwietnia 1944 r. powyższa jednostka, nazywana wcześniej policyjnym batalionem bezpieczeństwa, była określana jako Litauische Polizei-Bataillon 253.

[358] Zob. także: AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 388–389 (*Częściowy spis wiosek i miejscowości – szlaku 1. Brygady Wileńskiej AK*).

[359] Obecnie dzielnica Wilna.

[360] Zaścianek ten liczy obecnie dwa domy i kilku mieszkańców przebywających w Raubiszkach głównie w okresie letnim.

miejsce pierwszego pochówku „Fakira" i „Dana" znajdujące się w Błużnianach nad Jeziorem Dubińskim (niedaleko Sużan)[361]. W Puszczy Rudnickiej, na trakcie Stefana Batorego i trakcie Czarnym, szosie lidzkiej, w lasach koło Zielonych Jezior, nadleśnictwie niemenczyńskim, na byłym poligonie Pohulanka koło Podbrodzia, wyjazdy terenowe pozwoliły rozpoznać warunki, w jakich przyszło działać partyzantom „Łupaszki", „Juranda", „Fakira". Także Słupia Kapitulna koło Rawicza, będąca miejscem, gdzie urodził się człowiek organizujący w połowie 1942 r. wileńską Egzekutywę – jezuita Stanisław Kiałka („Jelonek", „Bolesław") – została zaliczona do miejscowości, do których trzeba było się udać. Przed wejściem do tamtejszego kościoła znajduje się obecnie tablica pamiątkowa poświęcona temu sprawnemu organizatorowi różnych struktur podziemnych w Wilnie. Przed skierowaniem pracy do druku nie zdążyłem dotrzeć już na Białoruś. Nie byłem w związku z tym: w Postawach (tam Kościałkowski służył w 23. puł), w Worzianach (tam został ranny), w Ławżach i Łukszanach (w tym miejscu wymordowano jego żołnierzy), w Onżadowie (niektórzy zostali tam pochowani), w Oszmianie (tam był więziony przez NKWD i jego podkomendni przechodzili śledztwo prowadzone przez czekistów), w Słucku (tam był przetrzymywany przez pograniczników sowieckich i zbiegł z więzienia), w Gudogajach (gdzie został aresztowany przez pograniczników sowieckich).

Wykonana w czasie wizji lokalnych na Litwie dokumentacja fotograficzna, nieliczne zachowane źródła materialne (ryngraf, mapnik, dziennik, rysunki starszego brata) stanowią część ikonograficzną biografii. Podobny charakter mają szkice, ukazujące epizody z życia codziennego i walk partyzanckich, represji sowieckich, autorstwa Władysława



Mapa okolic Korejwiszek koło Bujwidz – miejsca kuracji „Fakira" po zranieniu w Worzianach (źródło: zbiory T.B.)

[361] W Błużnianach pozostają do ekshumacji szczątki „Dana" (N.N.) z oddziału „Fakira".

Leonowicza „Mariana”[362] i Wiktora Strzałkowskiego „Foka”[363]. Ten ostatni jest również autorem serii fotografii 6. Brygady (wykonanych już po wejściu bolszewików).

W zakresie metodologii badań zmierzałem do odszukania oraz wzajemnego zweryfikowania i zanalizowania jak największej ilości źródeł. Nie było to łatwe ze względu na duże zniszczenia dokumentacji, nie tylko polskiej. „W niedzielę 2 lipca [1944 r.] gestapo rozstrzelało nieustaloną ilość więźniów oraz cztery samochody pozostałych jeszcze przy życiu Żydów pracujących dotąd w roli posługaczy w gmachu gestapo [przy ul. Ofiarnej]. Równocześnie w ciągu niedzieli niszczone były akta zarówno w miejscowym gestapo, jak i we wszystkich komisariatach policji litewskiej” – ustaliła Stanisława Lewandowska[364]. Rozkaz, rozesłany do wydziałów komendy okręgu AK po bombardowaniu Wilna przeprowadzonym przez lotnictwo sowieckie w nocy z 3 na 4 lipca 1944 r., mówił: „Ze względu na sytuację obecną i wielkość pożarów i zniszczeń polecam wszelkie archiwa schować do ziemi”[365]. Rozkaz wydany został przez pozostałego w mieście szefa sztabu, od 25 czerwca komendanta Okręgu Wileńskiego AK ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika”[366]. Sygnowany był przez kierowniczkę łączności wewnętrznej sztabu, osobę prowadzącą także kancelarię i archiwum, Anielę Dziewulską „Krystynę”[367]. Powyższe cytaty, ukazujące brak obecnie w archiwach najważniejszych dokumentów podziemia polskiego, dobrze oddają dzisiejsze problemy historyków badających dzieje Wileńszczyzny tego okresu. Poszukujące dokumentacji podziemia polskiego grupy operacyjne NKWD/NKGB przejęły część archiwów komendy okręgu i materiałów różnych wydziałów Okręgowej Delegatury Rządu[368].

Dokumenty służb bezpieczeństwa okupantów były konfrontowane z dziennikiem Sergiusza Kościałkowskiego, wspomnieniami ojca, raportami podziemia, relacjami uczestników wydarzeń, zeznaniami składanymi przez osoby aresztowane w śledztwach. Trzeba tutaj podkreślić, że brakuje dotychczas wiarygodnych dowodów, że nadzorujący

[362] AIPN Wr, 458/69, Kolekcja Czesława Jasińskiego.

[363] Wiktor Strzałkowski był synem aresztowanego 20 IX 1939 r. w Wilnie i zamordowanego przez NKWD Franciszka Strzałkowskiego. Zob. AIPN Wr, 330/258/6, Protokół przesłuchania Wiktora Strzałkowskiego, 15 II 1955 r.; AIPN Wr, 524/116862, Akta paszportowe Wiktora Strzałkowskiego; AIPN Wr, 401/1351, Akta odszkodowawcze Wiktora Strzałkowskiego. Niektóre ze szkiców Wiktora Strzałkowskiego opublikowane zostały w pracy Witolda Czarneckiego (*Losy żołnierzy kresowych Armii Krajowej*, Białystok 2010), inne pochodzą ze zbiorów prywatnych. Zob. *Nekrolog W. Strzałkowskiego*, „Wiano” 1999, nr 6, s. 3; *Wiktor Strzałkowski (1923–1999)*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK” 2000, nr 11, s. 34; W. Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK*, Warszawa 2012, s. 134 i n.; *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce. Wspomnienia Ireny Kontowt-Okulewiczowej, Anny Krystyny Kalenkiewicz-Mirowiczowej*, red. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2003, s. 136; D. Janiczakówna-Szyksznian, *281 dni w szponach NKWD*, Bydgoszcz 1997, s. 116; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 229; T. Sawicki, *Album…*, s. 258, 427; K. Leszczyński, *6 Wileńska Brygada w okresie 17 lipca – 7 października 1944 r.*, „Wileński Przekaz” 1992, nr 14, s. 28

[364] Cyt. za: S. Lewandowska, *Życie…*, s. 304; J. Erdman, *Droga…*, s. 318. W historiografii polskiej i litewskiej brakuje dotychczas ustalonych personaliów rozstrzelanych. Sprawa wymaga dalszych badań.

[365] LCVA, R-601/1/13, Rozkaz „Krystyny”, 4 VII 1944 r.

[366] LCVA, R-601/1/4, Rozkaz nr 1 Dowódcy Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK, 25 VI 1944 r.

[367] A. Dziewulska-Łosiowa, *Odnaleźć właściwą drogę* [w:] *Łączniczki Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej. Wspomnienia, informacje biograficzne*, zebrał i oprac. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2002, s. 78–99; L. Kostecki, *Dziewulska Aniela* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 70–72; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 255; T. Ginko, *Wspomnienia 1939–1946*, Bydgoszcz 2009 (wg indeksu).

[368] W. Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK…*, s. 13 (tam szerzej w kwestii jednej z wersji przejęcia przez NKWD archiwum komendy okręgu). Zob. także: AIPN By, 699/9, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Walickiego, 8 VII 1948 r.

Kedyw i kontrwywiad „Ludwik" był agentem służb sowieckich, zwerbowanym w 1940 r. i mającym działać rzekomo w komendzie okręgu AK w Wilnie do czasu zajęcia miasta przez bolszewików. Od połowy lipca 1944 r. prezentował on postawę kolaboracyjną wobec Sowietów (brak jakichkolwiek dowodów potwierdzających utrzymywanie kontaktów agenturalnych z wywiadem sowieckim i działania na szkodę struktur polskich na Wileńszczyźnie przed tym okresem). Po złożeniu szczegółowych zeznań, w których wydawał NKWD swoich kilkudziesięciu podkomendnych (i znane lokale konspiracyjne), został w grudniu 1944 r. przetransportowany samolotem do Białegostoku, a następnie do Lublina. Został oficerem „ludowego" wojska w stopniu pułkownika. Później zarejestrowano go jako TW „Paweł". Była to bardziej droga renegata niż agenta[369].

Jak wspomniałem wyżej, w czasie badań nie było możliwe przeprowadzenie kwerendy w zasobach KGB na Białorusi. Nie można było sięgnąć również do materiałów znajdujących się w archiwach FSB w Federacji Rosyjskiej: akt operacyjnych, szczególnie Zarządu II (kontrwywiad), Zarządu IV (dywersja pozafrontowa), sprawozdań Zarządu I (wywiad) NKGB. Niemożliwy był dostęp do akt Smiersza. Być może za kilkadziesiąt lat przedstawione w niniejszej biografii ustalenia faktograficzne, dotyczące działalności formacji zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego, możliwe będą do weryfikacji i uzupełnienia na podstawie dokumentów znajdujących się w tych zbiorach. Są to bowiem źródła bardzo istotne. Wykorzystane zostały natomiast dokumenty pozyskane w latach dziewięćdziesiątych XX w. z Narodowego Archiwum Republiki Białoruskiej i wydane drukiem w pozycji *„Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941* przez MSW oraz IPN[370]. Z kolei pozyskane przez zespół Jędrzeja Tucholskiego dokumenty z zasobów FSB w Moskwie, opublikowane w książce *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, pozwoliły poznać mechanizmy funkcjonowania w tym okresie sowieckich służb bezpieczeństwa odpowiedzialnych za zwalczanie konspiracji, szlaków kurierskich, represje wymierzone w środowiska patriotyczne[371]. Również praca w polsko-litewskim zespole ds. wymiany i edycji dokumentów

[369] SPP, Teczka personalna Lubosława Krzeszowskiego; AIPN Wr, 221/302, R. Korab-Żebryk, Jeszcze o sprawie powstania wileńskiego, mps; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 13 II 1950 r.; O. Sawicki, *Lubosław Krzeszowski (1897–1965)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 70–72; J. Erdman, *Droga…*, s. 358–359; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 213, 459, 566; J. Kurtyka, *Światy przeciwstawne. Komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1, s. 16; W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie zuchwałe. Biografia żołnierza i policjanta (1898–1953)*, Warszawa 2006, s. 149; T. Sawicki, *Album…*, s. 22–24; *„Innego końca świata nie będzie". Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*, Kraków 2008, s. 165; E. Banasikowski, *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Bydgoszcz 1997, s. 356–357; P. Niwiński, *Działania…* (wg indeksu); Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 84–85; W. Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK…*, s. 383; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 225–226; *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu*, Warszawa 1980, s. 159–180 (tam jedynie relacja agenta sowieckiego Tadeusza Malińskiego o rzekomej współpracy z Lubosławem Krzeszowskim od 1940 do 1942 r. dotyczącej Organizacji Wojskowej „Wilki"); A. Wasilewski, O. Christa, H. Sobolewski, *Recenzja książki „Operacja wileńska AK" według dr. Romana Koraba-Żebryka*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1992, nr 2, s. 41–42; AIPN, 2545/560, Akta osobowe funkcjonariusza Departamentu I MBP Tadeusza Malińskiego; AIPN, 2174/2021, Akta personalne MON PRL Tadeusza Malińskiego.

[370] *„Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, red. W. Adamuszko i in., Warszawa 1998; *„Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941. Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, red. W. Adamuszko i in., Warszawa 2001.

[371] *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1–2, Warszawa 2001.

sowieckich związanych z represjami czekistów wobec obywateli tych państw pozwoliła na przeprowadzenie szerokich kwerend archiwalnych i ewidencyjnych w zasobach aktowych pozostawionych w Wilnie przez służby okupacyjne Moskwy. Pierwszym rezultatem tej współpracy jest tom *Sowiecki aparat represji wobec litewskiego i polskiego podziemia 1944*–1945, wydany w 2016 r. w serii „Polska i Litwa w XX wieku. Dokumenty z archiwów służb specjalnych"[372].

Problemy badawcze napotykane w trakcie pracy nad biografią „Fakira" bywały różnej kategorii i wagi. „Trudno dziś te sprawy całkowicie wyjaśnić wobec upływu tak długiego czasu. Należy pamiętać, że w tego rodzaju »robocie« zasady konspiracji traktowane były nader poważnie. O ile to tylko było możliwe. Prawie codziennie bywałem w domu, w którym mieszkał »Drobinka« [Włodzimierz Leśniewski]. Parę domów dalej mieszkał »Kurzawa« [Kazimierz Rutkowski]. Rzecz jasna, pozostawaliśmy poza służbą w stosunkach towarzyskich. Natomiast pomiędzy mną a wszystkimi innymi żołnierzami Egzekutywy istniał dystans tak wielki, że odtwarzając tę historię, miałem duże trudności z ustaleniem nazwisk dobrze mi znanych wówczas osób. I mniej znanych" – pisał o realiach konspiracji egzekutorów i wywiadowców por. Jerzy Urbankiewicz[373]. Kwerendy archiwalne przy niniejszej biografii bywały podobne do rekonstrukcji życiorysu działającego w sferze tajnych misji człowieka epoki średniowiecza. Świadczą o tym: charakter przeprowadzanych przez „Fakira" akcji, brak dokumentów kluczowych, chociażby do rozpoznania podstaw prawnych egzekucji (kancelarii komendanta okręgu, pionu kontrwywiadu i sądownictwa, dzienników bojowych brygad, służb bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu), brak akt zniszczonych lub wywiezionych przez okupantów czy też zabezpieczonych w miejscach dzisiaj nieznanych lub nieosiągalnych (np. pod blokowiskiem), ścisła konspiracja ludzi wykonujących wyroki śmierci, niedokumentowane w raportach likwidacje doraźne, nierozszyfrowane pseudonimy dowódców i podkomendnych, błędnie zapisane w protokołach przesłuchań personalia ludzi z siatek terenowych, konieczność identyfikacji faktycznych „twarzy" niektórych postaci podziemia, agentura niemiecka i sowiecka, gry operacyjne kontrwywiadu polskiego prowadzone ze służbami niemieckimi, powojenni konfidenci bezpieki, mistyfikacje weteranów, fałszowane statystyki poległych i wymordowanych w akcjach dokonywanych przez NKWD, selekcjonowane w teczkach protokoły przesłuchań, zeznania własne spisywane pod groźbą śmierci, deklaracje współpracy agenturalnej bez przełożenia na materiał operacyjny, nierejestrowani agenci doprowadzający do dekonspiracji swoich oddziałów, konfidenci wprowadzani do środowisk weteranów, oficerowie podziemia przez kilkadziesiąt lat pracujący dla bezpieki. Sfery służby dla Polski, zdrady państwa, donosicielstwa dla paszportu, eliminacja fizyczna, marginalizacja społeczna, kariery zbrodniarzy i agentów wielokrotnie przenikały się w różnych czasach i wymiarach z postawami patriotycznymi. Labirynty splątanych życiorysów, kreujący się na niezłomnych agenci, wymordowani dowódcy polowi, podkomendni zniszczeni przez bezpiekę, kolaboranci przedstawiani jako mężowie stanu. Ukazanie dzisiaj prawdziwego oblicza części dowódców AK wymaga od historyka podejścia do źródeł nie tylko *stricte* krytycznego, lecz także spojrzenia

[372] *Sowiecki aparat represji wobec litewskiego i polskiego podziemia 1944–1945*, t. 1, Warszawa–Wilno 2016.
[373] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 7–8.



Bolszewicy wjeżdżają ul. Bazyliańską do Wilna, 14 lipca 1944 r. Na prawo Ostra Brama (źródło: T.B.)

panoramicznego na mapę podboju przez armie i służby bezpieczeństwa Józefa Stalina Europy Środkowo-Wschodniej i wynikające z tego procesu politycznego długofalowe konsekwencje dla następnych pokoleń żyjących na tym obszarze geograficznym. Jerzy Urbankiewicz wskazując, iż oprócz krótkich notek biograficznych nie istnieją publikacje ukazujące szerzej sylwetkę „Fakira", postulował: „Chodzi o zebranie możliwie wszystkich szczegółów biografii jednego z najdzielniejszych naszych kolegów […]. Nieznana jest: 1. jego przedwojenna przeszłość; 2. działalność poza Egzekutywą; 3. Wiadomo, że dowodził zwiadem konnym w 1. Brygadzie, ale jakie były dzieje tego zwiadu?; 4. Może przeżył ktoś z jego oddziału i wie, gdzie ten oddział walczył przed rozbiciem pod Raubiszkami?"[374]. Takie też były cele badawcze niniejszej pracy. Biografia (z kategorii pretekstowych) jest nie tylko próbą odpowiedzi na pytanie: „Kim był Fakir?", lecz także zarysem akcji specjalnych i działań nieregularnych wykonywanych na Wileńszczyźnie przez egzekutorów, kontrwywiadowców, partyzantów, przedstawionych w takim stopniu, w jakim są one uchwytne w dostępnych źródłach.



Podpis komendanta Okręgu Wileńskiego AK ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Drohomira" (źródło: zbiory LYA)

W biografii „Fakira", zaprezentowanej na szerszym tle historycz-

[374] Cyt. za: *Kto znał „Fakira"?…*, s. 7; KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 20 VIII 1990 r.; J. Urbankiewicz, *Bohater prawdziwy i kreowany*, „Wiano" 1993, nr 6, s. 11–12; *idem*, *Dumni…*, s. 5.



Pistolet systemu TT skonfiskowany w Wilnie w listopadzie 1944 r. przez NKWD żołnierzowi Egzekutywy AK Wojciechowi Jefremience (źródło: zbiory LYA)

nym związanym z jego służbą dla struktur specjalnych i polowych Okręgu Wileńskiego AK, została przyjęta konstrukcja chronologiczno-problemowa. Taki układ wobec wielu powikłanych wątków wydaje się właściwy. W *Aneksie* (t. 1–2) zostały zamieszczone materiały uzupełniające biografię: wybór wierszy Sergiusza Kościałkowskiego, fragmenty niepublikowanego dziennika bojowego jego dowódcy (komendanta 1. Brygady Wileńskiej por. Czesława Grombczewskiego), opinia służbowa „Juranda", raport „Fakira" jako komendanta oddziału partyzanckiego do Komendy Okręgu Wileńskiego. Opracowanie dr Justyny Ziółkowskiej w t. 2 próbuje zarysować portret psychologiczny Sergiusza Kościałkowskiego. Zamieszczone na końcu biografii kalendarium ma służyć wskazaniu najważniejszych momentów w życiu „Fakira". Przy cytowaniu źródeł zachowano oryginalną pisownię. Poprawione zostały występujące w aktach sowieckich, litewskich, niemieckich błędne zapisy nazwisk, pseudonimów, miejscowości. Dokumenty obcojęzyczne zostały przetłumaczone z podaniem w przypisie miejsca przechowywania i sygnatury oryginału źródła. Niezbędne do zrozumienia szerszego kontekstu krótkie uzupełnienia (lub też wyjaśnienia zawartych skrótów myślowych autorów), pochodzące od autora biografii, zostały podane w nawiasach kwadratowych. Dłuższe sprostowania zostały zamieszczone w przypisach. Niewątpliwie wiele wątków jedynie zasygnalizowanych w pracy w trakcie dalszych badań wymagać będzie przeprowadzenia pogłębionych kwerend w archiwach niemieckich i – jeśli stanie się to możliwe – przede wszystkim w zasobach rosyjskich i białoruskich służb specjalnych.

Tomasz Balbus
Wrocław–Wilno

Część I

„Rwał się do życia"

(dorastanie do wojny)

ROZDZIAŁ 1
„CZY MAM PRAWO DO ZYNDRAM?"

Z Auksztoty do Wilna

Niedługo przed wybuchem wojny „Fakir", prowadząc działalność polityczną w środowiskach robotniczych Warszawy, pisał w liście do ojca z sentymentem (którego szybko się pozbył), nawiązującym do tradycji rodowej: „Chcę obstalować wizytówki. Czy mam na nich prawo do Zyndram?". Jednocześnie wygłaszał na wieczorach literackich dla młodych ludzi wiersze wymierzone w burżujów, nawołujące do rewolucji narodowej[1]. Genealogię rodową miał szlachecką. Herb z XIV w. rodu Kościałkowskich w wyniku unii horodelskiej w 1413 r. został przeniesiony na Litwę. Ojciec „Fakira", wywodzący się z północno-wschodniej Litwy (Auksztoty), Olgierd Kościałkowski, w II Rzeczypospolitej zubożały ziemianin próbujący zostać handlowcem, pragmatycznie podchodził do przeszłości. Na zmieniający się świat, z przewrotem bolszewickim i rodzącym się nazizmem w tle panoramy europejskiej, patrzył realnie. Jak pisał w pamiętniku: „Wyrwany z własnego środowiska, sam wśród nowych warunków i obcego otoczenia, poprowadziłem walkę z moimi klasowymi przesądami. Może nawet z trudem strząsałem z pleców nawyki przylegle do skóry, jak stara odzież. Przejąłem te nawyki od pokoleń i teraz ich się wyzbywałem. Ale chłopcy moi pod tym względem już nie odczuwali krępujących więzów"[2]. W innym miejscu dodawał: „Wychowanie młodzieży, jakie obserwowałem w domach polskich w różnych sferach, nie wzbudzało nadziei, by stąd wydać można było wielkie pokolenia. Paniczki przesadnie ugrzecznione, wytresowane w ustępliwości, w pokorze ducha dogadzającej starszym kretynom, nie zapowiadali sobą, że zdolni okażą się do czynu, do zaciętej i konsekwentnej walki. Może sam w podobny sposób byłem chowany i wiem, że musiałem dużo się namozolić, aby się otrząsnąć z przeszkód zaszczepionych mi przez wychowanie"[3].

Kościałkowscy wywodzili się z Lidziun (litewskie Lydžiūnai)[4], parafia Ponedele[5], dekanat kupiski, gubernia kowieńska. Majątek rodzinny leżał koło Poniewieża na terytorium północno-wschodniej Litwy[6].

---

1 Cyt. za: KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 6 IX 1938 r.
2 KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3.
3 *Ibidem*, s. 11.
4 W użyciu była także nazwa Ludziuny.
5 W użyciu była także nazwa Pondel.
6 W okolicach Poniewieża (majątek Rokany) urodził się oficer Oddziału II SG WP płk dypl. Michał Rybikowski, utrzymujący następnie, w latach 1939–1940, z Rygi ścisłe kontakty z pierwszymi organizacjami konspiracyjnymi



Lidziuny – panorama współczesna wsi (źródło: zbiory T.B.)

Wydany w drugiej połowie XIX w. tom piąty *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* podaje krótkie informacje o tej miejscowości: „Lidziuny, folw[ark], pow[iat] nowoaleksandrowski, 347 dzies[ięcin] ziemi, własność Franc[iszka] Kościałkowskiego"[7]. Wzmiankowany powiat to dzisiaj Jeziorosy. W Ponedelach (26 km od Rakiszek), miasteczku nad rzeką Oposzczą, na północ od bagien Natigalu, znajdowała się szkoła elementarna. Słownik geograficzny informuje: „W 1879 r. uczęszczało [tam] 50 chłopców; kościół kat[olicki] mur[owany], pw. NMP wzniesiony w 1665 r. kosztem Gedeona Rajeckiego. W 1859 r. były tu 43 domy, 430 mieszkańców, szkoła żyd[owska], targi tygodniowe co wtorek. Par[afia] kat[olicka] dek[anatu] abelskiego ma 6848 dusz; filia w Kupieliszkach oraz kaplica we wsi Oposzczy […]. Własność niegdyś hr. Chreptowiczów, od których w 1767 r. nabył Ignacy Kościałkowski, dziś należy do Romualda Kościałkowskiego […]. 29 maja 1831 r. stoczona została tu potyczka, w której Terlecki[8] wysłany z drobnym oddziałem [kawalerii] z Kupiszek [do Ponedel po zaopatrzenie] wpadł niepodziewanie na nieprzyjaciela [atak z lasu rosyjskiego oddziału gen. Chyłkowa] i rozbity został, zaledwie w kilka koni ujść zdołał"[9]. Represje rosyjskie,

w Wilnie (Komisariat Rządu) i polskimi punktami oparcia wywiadowczego na terenie Litwy (siatki rtm. Tomasza Zana i Ludwika Hryncewicza). Zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2011, s. 276–286.

[7] *Słownik geograficzny…*, t. 5, s. 220.

[8] W *Życiorysach uczestników powstania listopadowego zebranych przez Hieronima Kunaszowskiego* (Lwów 1880) nie występuje.

[9] *Słownik geograficzny…*, t. 8, s. 764–765.

zastosowane w masowej skali po powstaniach listopadowym i styczniowym wobec ziemiaństwa polskiego, doprowadziły do ruiny wiele dworów istniejących na Litwie. Dotkliwe okazały się również konfiskaty ziemi i przymusowe sprzedaże majątków[10]. Na przykład Ogińscy utracili Jewie, Kronie i Strawienniki, Pociejowie – Kietowiszki, Pacowie – Różankę, Przeździeccy – Smorgonie i Wojstom, Radziszewscy – Ilię oraz Bujwidze (w pierwszej połowie 1944 r. bazę brygady „Fakira" – jurandowców). Swoje dobra stracili także Oskierkowie, Giedrojciowie, Czechowiczowie, Obrąbalscy, Konopiańscy. Nałożona kontrybucja na ziemiaństwo polskie w guberni wileńskiej po zrywie z lat 1863–1864 wynosiła w ciągu następnych trzydziestu lat prawie 205 tys. rubli rocznie[11]. W Ponedelach znajduje się obecnie kościół w stylu klasycystycznym, ufundowany na początku XIX w. przez przedstawiciela jednej z linii rodu Kościałkowskich. W miejscowym majątku urodził się w marcu 1892 r. wspomniany we wstępie do niniejszej biografii Marian Zyndram-Kościałkowski, oficer Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, Legionów, Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (wywiad na Litwę), polityk obozu piłsudczykowskiego. Z dworu pozostały tylko fundamenty, zabudowania gospodarcze i park. W październiku 1920 r. gen. Lucjan Żeligowski na rozkaz Józefa Piłsudskiego zorganizował rzekomy „bunt" 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i zbrojnie zajął znajdujące się pod władzą litewską Wilno. Idąca na miasto przez Puszczę Rudnicką Grupa Operacyjna „Zyndram" (mjr. Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego) straciła w potyczkach jedenastu poległych. W styczniu odbyły się wybory do Sejmu Wileńskiego, który następnie przyjął uchwałę o połączeniu Litwy Środkowej z Polską. Jak pisze historyk: „Wybory zakończyły się ogromnym sukcesem zwolenników inkorporacji"[12]. Ludność żydowska zachowała wówczas przychylną neutralność wobec Polaków. Z kolei w Rakiszkach (położonych przy linii kolejowej Szawle–Dyneburg) stoi pałac wybudowany przez Antoniego Tyzenhauza. W miasteczku tym odbywały się znane na całej Litwie targi lnu.

W Lidziunach znajdował się dworek, folwark i zabudowania gospodarcze. Teren wokół wsi był równinny i średnio zalesiony. Dworek nie istniał już w latach trzydziestych XX w. Dzisiaj niewiele już wiadomo o wyglądzie i funkcjonowaniu rodzinnego domu Kościałkowskich. W kolekcji prywatnej nie zachowała się nawet fotografia majątku. Panorama wokół wsi w następujący sposób została przedstawiona przez Olgierda Kościałkowskiego: „Łąki lidziuńskie, niskie, bagniste, a równe i dalekie, jak okiem dojrzeć. Gdy się nimi szło, kołysały się pod stopami, powierzchnia uginała się, czasem noga się przerywała i szła w głąb, zdawało się bez końca, jakby pod spodem stało jezioro. W środku rzeczułka o brzegach porosła wysokim sitowiem. Opierzone już cyranki bez szelestu, jak duchy, mignąą tylko między trzcinami w ciemnej wodzie. Czujne są. Za lada szmerem

[10] Szerzej zob.: J. Żenkiewicz, *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 2001; *idem*, *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*, Toruń 2001; J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Pruszków 1995.

[11] E. Maliszewski, *Przewodnik po Guberni Wileńskiej. Zarys statystyczno-opisowy (z mapką),* Warszawa 1919, s. 5–6.

[12] W.B. Łach, *„Bunt" Żeligowskiego. Kulisy przyłączenia Wileńszczyzny do Polski*, Warszawa 2014, s. 135, 146, 214 (cyt.); L. Żeligowski, *Wojna w 1920 roku. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1930; *idem*, *Zapomniane prawdy*, Londyn 1943; Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin 1996; B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk 2004; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.

nurkują błyskawicznie w ciemną toń. Kochany brzoźniak. Na wiosnę rozpęczniały pachnącymi smołami. W głębi w cichej tajemnicy skądś zasianych tu jodeł zapomniany grób z małym krzyżem drewnianym. Leży tu nasz przyjaciel rodzony, sługa wierny, Kaziuk. Sam pilnował pańskiego dobra, gdy czas jakiś rządziła w majątku opieka. Lubił zażywać ostrą tabakę i lubił pociągnąć. Utonął w jednym ze stawów. Gadano różnie. Dobrze mu tu w wiernej ziemi. Późną jesienią mocne gałęzie wyniosłych, rozrośniętych brzóz obsiadają stada samców cietrzewia. Sterczą, jak pouczepiane manekiny, nieruchome, jakby zamyślone w martwym pejzażu. Gdy wypadnie śnieg, łatwo będzie podjechać je z sanek i ze sztucerka zdjąć z gałęzi jak owoce dojrzałe"[13]. Pochodzący także z Lidziun dziadek „Fakira", Witold Kościałkowski, był dwukrotnie żonaty. Imię pierwszej żony nie zachowało się w przekazach rodzinnych. Drugą żoną była pochodząca z tej samej miejscowości Waleria Dąbrowa[14]. Mieli trzy córki: Marię, Janinę, imię trzeciej pozostaje dzisiaj nieznane, a także pięciu synów: Olgierda (1881–1967)[15], ojca „Fakira"; Juliana (1882–1967)[16], późniejszego opiekuna synów Olgierda w czasie gdy ten w latach trzydziestych podróżował po kraju w sprawach handlowych; Jarosława, najstarszego (ukończył szkołę realną w Wilnie); Witolda; Gustawa. Wszystkie dzieci urodziły się w Lidziunach. W celu wyżywienia i wykształcenia tak licznej rodziny Witold Kościałkowski musiał sprzedać część majątku[17]. W „Kurierze Litewskim" z 23 maja 1910 r., w dziale ogłoszeń „Interesy handlowe i majątki", znalazł się zapis następującej treści: „Tanio do sprzedania folwark 90 dzies[ięcin], częściowo zabudowany. Kowieńska gubernia, st[acja kolejowa] Poniemunek, Lidziuny, Kościałkowski"[18]. Wspomniany Poniemunek[19], położony nad rzeczką Niemenek[20], około 7 km na północny wschód od Ponedel, był ośrodkiem dóbr ziemskich już w XVI w. Często zmieniali się właściciele tego majątku. W drugiej połowie XIX w. Teofil Komar wzniósł w tej miejscowości częściowo zbudowany z kamienia polnego klasycystyczny pałac z oranżerią o dwóch wieżyczkach w lewym skrzydle budowli. W pobliżu znajdowały się aleje lipowe oraz częściowo do dzisiaj zachowane budynki gospodarcze, stajnie, obory, kuźnia, domy (kucharza i kowala), magazyn, browar i czworaki. Okoliczny teren wokół rzeczki zajmował park dworski z resztkami fundamentów zamku z XVI w., zniszczonego w czasie wojen szwedzkich (wały, zarys bastionów). Ojciec Olgierda Kościałkowskiego zmarł w młodym wieku, niedługo po śmierci syna z pierwszego małżeństwa (Gustawa). Tragiczny wypadek Gucia spowodowany był nieostrożnością w obchodzeniu się z bronią w drodze na polowanie. Na moście w czasie przejazdu przez okrąglaki wystrzeliła dubeltówka, trzymana między kolanami, raniąc powożącego i podchmielonego właściciela w lewą pachę. Po trzech dniach chłopak operowany kilka razy bez znieczulenia zmarł. Po śmierci Witolda Kościałkowskiego majątek przejął najstarszy syn, Jarosław. Porzucił dotychczasową

[13] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 1–2.
[14] KPM, Odpis aktu urodzenia Olgierda Kościałkowskiego, 25 VII 1953 r.
[15] KPM, Odpis skrócony aktu zgonu Olgierda Kościałkowskiego, 12 XII 1967 r.
[16] KPM, Odpis skrócony aktu zgonu Juliana Kościałkowskiego, 12 XII 1967 r.
[17] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r.
[18] „Kurier Litewski", 23 V 1919, s. 4.
[19] W użyciu była również nazwa Poniemuń.
[20] W użyciu była również nazwa Niemuń.



Lidziuny – widok dzisiejszy okolic wsi (źródło: zbiory T.B.)

pracę biuralisty na rzecz gospodarki rolnej. Bracia i siostry należne im części odstąpili Jarosławowi bez odszkodowania. Było to zgodne z zasadą, aby ziemi rodzinnej zbytnio nie rozdrabniać. Olgierd Kościałkowski został potem spłacony w jednej piątej wartości majątku[21]. Po śmierci zmarłego również przedwcześnie w wieku około czterdziestu lat Jarosława Kościałkowskiego jego żona (Józefa z domu Kozieradzka), wykorzystując zdobytą przed zgonem plenipotencję na prawa własności do części majątku, oddała Lidziuny w wieloletnią dzierżawę obcym ludziom. Tym samym Kościałkowscy stopniowo tracili prawa majątkowe. Następnie majątek został wykupiony przez miejscowych. „Powoli kurczył się nasz stan posiadania. To brat już odsprzedał Litwinowi hektar brzoźniaka i włókę gruntu. Litwin [Bakanas] pobudował się na wzgórku, widać go ze dworu. Był to człowiek dobry, spokojny, pracowity" – pisze Olgierd Kościałkowski w swoich wspomnieniach[22]. Babcia „Fakira", matka Olgierda, Waleria Dąbrowa-Kościałkowska, zginęła po ewakuacji rodziny z Wilna w katastrofie kolejowej w drodze powrotnej z Zołotarewa do Orła niedługo przed zakończeniem pierwszej wojny światowej[23]. Jak pisał syn: „Wybrała się w odwiedziny na imieniny młodszej z sióstr pracującej w ochronce polskiej we wsi Zołotarewo. Niedaleko Orła na pociąg towarowy, którym przebywała tę krótką trasę, najechał inny pociąg z przeciwka. Zmarła na udar serca. Pochowana została w Orle na cmentarzu katolickim"[24].

[21] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r.
[22] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 2.
[23] KPM, Odpis skrócony aktu zgonu Olgierda Kościałkowskiego, 12 XII 1967 r.
[24] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3.



pecjalności
e Beauté
iddme PARIS.
umiarkowane.

Warszawa, Fokusa 14.
Oddział W. Miński Ul. Hotel „Garni". Przedstawiciel inżynier Iwaszkiewicz.
Osuszanie.—Dronowanie.—Nawadnianie.—Analiza mechaniczna gleby. — Pośrednictwo przy uzyskiwaniu kredytu Towarzystwa Kredyt. Ziemsk. i Kredyt. Ministerjum Rolnictwa.

Student poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty: Bielakowie, Pesteka, Lubiewica. 2016

Student prawa poszukuje kondycji za wyjazd warunki: Procyski Chambres Garnies Hoppena, mieszkania 14. 5—4—1492

Uczeń VIII kl. gimnaz. poszukuje kondycji. Zakretowa 28—2. Między 3—5 g. 3—2—2010

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majątek (70 dziesięcin w kowieńskiej gub. Ziemia żyzna, zabudowania gospodarskie, dom mieszkalny, staw, ogród owocowy, miejscowość malownicza. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać: Wilno, Antokolska ul. № 14, d. Konopackiej m. № 12, Malinowska. 3 3 2008

Majątki 1) 205 morg. 25,000. 2) 300 morg. 30,000. 3) 60 włók 300,000. 4) 227 włók w tem las wartości 100,000 za 500,000. Szczegóły: u J. H. Osowskiego, księgarnia, Kowno. 4—4—1980

Tanio do sprzedania folwark 60 dzies., ozdobią zabudowany. Kowieńska guberasja, st. Poniemunek, Lidsiuny, Kościałkowski. 2—2—1990

Posady i prace.

a) Poszukiwanie:

Gorzelany doskonale ob... znajomy z re... ktyfikacją, dobre rekomendacj... poszukuje posady. Adres: Łód... Mikołajewska 34, Brzeziński.

Osoba inteligentna poszuku... je zarządu gospods... stwem wiejskiem, może samodzie... nie lub za towarzyszkę na w... jazd, mówi po franc., niemiecku... sna litewski. Świadectwo, rek... mendacje. Wilno, Zarzecze 4

„Kurier Litewski", 23 czerwca 1910 r. – ogłoszenie o sprzedaży folwarku Kościałkowskich w Lidziunach (źródło: zbiory A.K.)

Cykl prac ziemskich w Lidziunach dobrze oddają wspomnienia ojca „Fakira", który pisał: „Tu przyszło na świat i wychowało się wiele pokoleń naszej rodziny. Dobra przechodziły w spadku ojca na synów, ale w tym czasie fortuna była już mocno nadszarpnięta. Ziemia była urodzajna, sławna na całą okolicę. Jakoś się żyło. Dziad [Olgierda] miał manię budowania. Wznosił jakieś barokowe, niepotrzebne budowle i burzył je, gdy architektura ich później nie dogadzała mu. Gdy odziedziczył ojciec, według starego zwyczaju gospodarował w trójpolówkę. Oracze o świcie wychodzili w pole z sochami. Z lubością śledziłem, jak bujny, żyzny czarnoziem kruszył się w dwuzębie lub wilgotny układał się w tłustą, lśniącą skibę. W bruzdach świeżo odkrytych niezgrabnie podskakiwały, idąc w ślad za oraczem, niestrachliwe wrony i kawki i kłaniały się, coraz wyłuskując smakowite ślimaki"[25]. W 1930 r., mieszkając już w Wilnie, Olgierd Kościałkowski przyjechał do Lidziun. Zastał tam niewiele znanych sobie z okresu dzieciństwa zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Zapisał: „Widziałem je przed paroma miesiącami. Przepustek za granicę nie potrzebowałem. Poszedłem, jak przez własne pole. Na wielkim klombie przed domem matka zasadziła brzozy. Wyrosły białe, wysmukłe, słodkie i rozmarzone jak dojrzewające dziewczęta. Wątłe, ciemnobrązowe gałązki zwisały żałośnie, jakby smutne, ale pachniały lepkimi pączkami wiosny. Ta sama ławeczka, na której matka siadywała z książką. Niedawno, trzynaście lat temu! Po starym dworze pozostały kamienie w fundamentach, które porosły mchem. Tak być musi. Nie żałowałem ani Lidziun, ani tej przeszłości. Tam brakowało życia i ognia"[26].

Ogień niedługo potem przyniosła kolejna światowa wojna. W drugiej połowie 1942 r. z okolic Poniewieża policja litewska wysiedliła kilkadziesiąt rodzin polskich, w tym mieszkańców historycznego zaścianka Lauda. Swój majątek musiał wówczas opuścić

[25] *Ibidem*, s. 1.
[26] *Ibidem*, s. 17.

między innymi były prezes Polskiego Towarzystwa Rolniczego na Litwie Zygmunt Szwojnicki[27].

Ojciec „Fakira", w latach 1923–1924 agent Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP w Wilnie, niefortunny przedsiębiorca, urodził się 17 października 1881 r. w Lidziunach[28]. Tam też wychowywał się z czterema braćmi. W pamiętniku zapisał: „Litwę uważałem za drugą Ojczyznę. Tam się urodziłem. Kochałem Litwę"[29]. Kształcił się w Wilnie. Na przełomie wieków przebywał w Dyneburgu (zachowała się z tego okresu fotografia). Na początku XX w. w Warszawie uczestniczył w akcji konspiracyjnej socjalistów. Krótko o tym wspominał w pamiętniku: „Trzeba uczyć się opanowywania nerwów, jeśli ktoś się z tym nie urodził. W 1905 r. miałem kilka okazji, do których pchnęła mnie ciekawość emocji. Nie należałem do partii. Ci, co się bali ryzykować – koledzy, wykonanie powierzyli mnie. Byli z Polskiej Partii Socjalistycznej. Zadanie było niebezpieczne. Przewiezienie amunicji pod okiem [rosyjskich] żandarmów konnych zabezpieczających połączenie z warszawską Pragą i dostarczenie na melinę. W korytarzach stały warty żołnierskie. Był strajk. Drugie zadanie nie było łatwiejsze. Przeprowadzenie akcji strajkowej w warszawskim magistracie. Ze schodów zapewne po konferencji u gorodskiego gołowy schodziła liczna świta w błyszczących butach i z gwiazdami oficerów policji na czele z policmajstrem. Zaczęliśmy od najwyższego piętra. Trzaskały zasuwane szufladki, chrzęszczały klucze. Wyładowywałem energię"[30]. Służbę wojskową Olgierd odbył w armii rosyjskiej. W Dorpacie studiował nauki ekonomiczne. Przez dłuższy czas związany był z rodzinnymi Lidziunami. Zabierając dubeltówkę i gordon-setera, zwanego Azą, polował na pobliskich błotach Natigalu[31]. Jak pisał: „Wśród kwitnących żyt na wąskiej miedzy nie jeden raz spotkałem [idąc na polowanie] hożą dzieweczkę sąsiada. Miała oczy jak chabry, które zrywała w życie, usta duże, pąsowe, nabrzmiałe miłością, aż lepkie od słodyczy i pachnące młodością. Płochliwa była zrazu. Szczęścia nie trzeba było szukać daleko. Było tuż na Natigalu. Przestrzeń błot kępiastych, otwartych i dalekich porastały mchy. I małe, karłowate sosenki. Na miejscach suchszych krzewiło się po kępach bagno, wydzielając mocny odurzający zapach. W poszyciu bagien ryły się pardwy, a samki cietrzewi z małymi dobierały terenów z wysoką trawą i zapadały w niej całym stadkiem. Ale stadkiem nie zrywały się jak kuropatwy, spod psa [wabiącego się Aza] dawały się wystrzelać pojedynczo. Jesienią pełno tu szkarłatnej brzuśnicy i późnej żurawiny. Nad zdradliwymi brzegami licznych, niedostępnych jeziorek w rzutkim locie, trudnym do strzału, zrywały się krzykliwe bekasy i tłuste dubelty. Wczesną wiosną na wysokich, dobrze osłoniętych pustkowiach, odbywały się tu doskonałe tokowiska. Z dala już wabiła gorąca, namiętna, rozkołysana w gardzieli pieśń samca w brzask dnia niezrównana, porywająca. Na gody! Na bój! Na miłość! Byłem sam i szczęśliwy. Mądra suka moja wystawiała idealnie. Spokojnie odprowadzała głowę w moją stronę, jakby

[27] M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941 – lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 103.

[28] KPM, Odpis aktu urodzenia Olgierda Kościałkowskiego, 25 VII 1953 r.

[29] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 139.

[30] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 371. Na temat różnych interpretacji skuteczności strajków w latach 1904–1905 w Warszawie, zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 164–165.

[31] KPM, O. Kościałkowski, Życiorys, rkps.

chciała powiedzieć: »jest!«. Nie zawodziła. Z początkiem strzelałem źle. Gdy ptak zrywał się z łopotem skrzydeł, ogarniał jakiś mistyczny bezwład, serce łomotało jak jakiś zakręcony motor i albo nie strzeliłem, albo pudłowałem. To źle. Umyśliłem uczyć się strzału do rzutków. Chłopak wyrzucał mi do góry lub w dal przedmioty pojedynczo i po dwa i do nich strzelałem. Potem, gdy nabrałem wprawy, wyrzucałem przedmioty, najczęściej jaja sam sobie i wyniki osiągnąłem doskonałe. Na dublety! Tak jak i ja rośli bracia moi"[32]. Wiadomo, iż Olgierd Kościałkowski nauczył się władać językiem rosyjskim i francuskim. Litewski opanował w stopniu podstawowym. W lipcu 1915 r., w obliczu zagrożenia ofensywą niemiecką, został wcielony do armii rosyjskiej. Przed wyjazdem na front przyjechał do Lidziun zobaczyć się z przebywającą tam u brata na wakacjach rodziną: żoną Margaritą i rocznym synem Marianem. Z małżonką omówił sprawy związane z zarządzoną przez władze rosyjskie ewakuacją ludności, fabryk i urzędów. Załatwienie w Lidziunach i Wilnie spraw mieszkaniowych zajęło kilka tygodni. Wiele rzeczy osobistych, wartościowych przedmiotów czy garderobę Kościałkowscy zostawili wówczas u znajomego, Ignacego Gołębiowskiego w Wilnie. Po powrocie z tułaczki nie odzyskali tych rzeczy. Podejrzewali, iż depozytariusz przegrał pozostawiony majątek w bilard. Przed wybuchem rewolucji bolszewickiej Olgierd Kościałkowski był człowiekiem stosunkowo majętnym. Oprócz zasobów finansowych prowadził drobne interesy handlowe. Razem z bratem Julianem mieli duże oszczędności w rublach i nieco mniejsze depozyty w złocie. Te pierwsze przepadły, gdy do władzy doszli bolszewicy. Drugie w czasie przymusowej wędrówki po Rosji zostały szybko wydane[33].

Matka „Fakira", Margarita Pouillet, pochodziła z Francji. Jak pisał Olgierd: „Postanowiłem zapożyczyć dla mojej ojczyzny zastrzyk krwi z innej rasy z ogniem w żyłach i z wyobraźnią"[34]. Przyszła żona urodziła się 22 lutego 1892 r. w Fontenoy-le-Château. Była córką Henryka i Marii, spoczywających na cmentarzu w Fontenoy les Château/ /Vosges–Wogezy[35]. Miała siostry Lucienne i Morlette (zamężną Bernardon, następnie Bernadon). Do Wilna przyjechała przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Według syna „Fakira", Andrzeja, miała dotrzeć na Litwę wraz z wycieczką abiturientów ze szkoły w Nancy[36]. Stopniowo poznawała języki polski i rosyjski. Szczególnie ten ostatni opanowała dość szybko. Po kilku latach również polskim posługiwała się sprawnie. Przed wejściem armii niemieckiej na Wileńszczyznę Kościałkowscy zostali ewakuowani na wschód. Gdy Niemcy wkroczyli do Wilna jesienią 1915 r., sympatie ludności były różne. Józef Mackiewicz pisał: „Zwartą, proniemiecką masę stanowili Żydzi. Nie tak jak później, w czasach sowieckich, że probolszewicki był tylko proletariat żydowski. Ale wszyscy Żydzi, i bogaci, i biedni, tzn. około 60 proc. mieszkańców miasta, byli entuzjastami okupacji niemieckiej, od chwili powitania pierwszego patrolu czarnych huzarów na

[32] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 2.
[33] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r., 11 IV 2012 r.
[34] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 23.
[35] LCVA, R-730/2/235, Historia choroby nr 33 (Margarita Kościałkowska), 26 I 1944 r.; KPM, Odpis skrócony aktu zgonu Margarity Kościałkowskiej, 6 II 1975 r.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 430/57, Pismo Martina Weissa do Głównej Placówki Zewnętrznej Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie, 20 IV 1944 r. Według dokumentów więziennych Łukiszek ojciec Margarity Kościałkowskiej miał na imię Eryk. Może to być jednak zniekształcony zapis imienia Henryk.
[36] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 21 I 2013 r.

ulicy Wielkiej. Tzw. inteligencja i ziemiaństwo, wówczas jeszcze stanowiące całą klasę, nie były zgodne, miały jednak pewną proniemiecką większość. Natomiast to, co było tzw. ludem prostym, zarówno w mieście jak i na wsi, było wyraźnie prorosyjskie. Łatwo to tam »w wolnej Polsce« dziś wspominać z patosem, *post factum* w wyniku pierwszej wojny. W 1915 r. natomiast nie było jeszcze żadnego powodu, aby nie wybierać jedynie pomiędzy Mikołajem II i Wilhelmem II. Gdyby miało być inaczej, musielibyśmy założyć, że cały naród składa się z jasnowidzów"[37]. Margarita Kościałkowska kilkakrotnie wyjeżdżała z Wilna do sióstr mieszkających we Francji. We wrześniu 1923 r. Lucienne odwiedziła z kolei siostrę w mieście z Ostrą Bramą. W drodze powrotnej w Warszawie zgubiła bilety kolejowe. „Droga nie jest tak męcząca i nie jest to [Wileńszczyzna] koniec świata" – pisała po powrocie do Paryża[38]. W Wilnie Margarita udzielała korepetycji z języka francuskiego. Na początku lat trzydziestych uczniem Kościałkowskiej, oprócz kilku wyższych oficerów z garnizonu wileńskiego, był późniejszy adiutant „Fakira", Wiesław Mincer „Marek"[39]. Uczył się wówczas w Szkole Powszechnej nr 2 im. Rodziny Wojskowej. Nauczycielkę skojarzył ze swoim dowódcą, gdy w drugiej połowie 1944 r. trafił do oddziału partyzanckiego Kościałkowskiego. Olgierd i Margarita Kościałkowscy rozeszli się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Zamieszkiwali odtąd osobno. Nadal jednak (również po ewakuacji do Polski) utrzymywali ze sobą dobre relacje. „Temperament! To, co w mojej żonie podobało mi się najbardziej. Głową naprzód! Na przebój!" – zapisał we wspomnieniach Olgierd[40]. Ten temperament przejął następnie po matce Sergiusz. Wilno pod wspomnianym zaborem rosyjskim, miasto prowincjonalne guberni zachodniej, w którym przyszło przez kilka lat żyć Olgierdowi i Margaricie Kościałkowskim, trafnie scharakteryzował w swoich wspomnieniach tamtejszy działacz ruchu narodowego Zygmunt Fedorowicz. Pisał: „Pierwsze moje zetknięcie z tym miastem nie pozostawiło na mnie miłego wrażenia. Ulica rojna i dość hałaśliwa wypełniona była tłumem mówiącym po rosyjsku. Tłum ten składał się z Rosjan i Żydów typu odmiennego od tych, do których przywykłem w Warszawie i Krakowie. Wileńscy Żydzi to tzw. Litwacy, wysiedleni przymusowo z Rosji w okresie, kiedy rząd carski utworzył strefę osiedlenia celem oczyszczenia od Żydów obszarów rdzennie rosyjskich. Byli oni całkowicie zrusyfikowani i nawet w stosunkach domowych posługiwali się językiem rosyjskim. Nie nosili chałatów tak charakterystycznych na terenie Królestwa i Galicji, lecz stroje europejskie. Żydzi stanowili wówczas około połowę ludności Wilna i zamieszkiwali głównie śródmieście. Nic też dziwnego, że centrum Wilna wyglądało jak centrum żydowsko-rosyjskie, bo element polski prawie ginął w tej masie. Dopiero kiedy się zeszło w spokojne, niehandlowe, ulice boczne albo na peryferia miasta: Zarzecze, Antokol, Śnipiszki czy Nowy Świat, widać było, że Wilno jest mimo wszystko miastem polskim. Potwierdzały to przekonanie ogromna ilość kościołów oraz zabytki minionej przeszłości, jak Ostra Brama, dawny Uniwersytet, niektóre pałace możnowładcze. Wilno było wówczas miastem zaniedbanym. Ulice w starej części miasta wąskie

[37] J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 312.
[38] KPM, List Lucienne Pouillet do Margarity Kościałkowskiej, 7 X 1923 r.
[39] W. Mincer, *Oddział…*, s. 15.
[40] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 15.

i krzywe; jezdnie wybrukowane »kocimi łbami«, pełne wybojów, chodniki wąziutkie, ułożone przeważnie z desek, zwanych także »klawiszami«, bo uginały się pod stopami przechodniów, a w razie deszczu, ze szpar między deskami tryskały fontanny brudnej wody; wodociąg i kanalizacja były dopiero w zaczątku i większość miasta nie miała ani wody, ani odpływu ze ścieków. Dzielnice handlowe przypominały wyglądem warszawskie Nalewki. Ściany domów od dołu aż prawie pod dach obwieszone były krzykliwymi szyldami, najrozmaitszych rozmiarów i barw. Szyldy były wyłącznie rosyjskie. Język polski nie był dozwolony, a i w życiu potocznym były w tej mierze ograniczenia […]. Zarówno ulice, jak i podwórka domów były brudne i zaśmiecone. Komunikacja miejska składała się z paru linii tramwaju konnego oraz mnóstwa dorożek typu rosyjskiej »prolotki«. Niektóre dorożki, bardziej luksusowe, miały koła z gumowymi obręczami »na balonach« (takimi jak koła samochodów). Dorożkarze odziani byli w watowane bufiaste kapoty przepasane rzemieniem, a na głowach mieli lakierowane płaskie cylinderki. Takie umundurowanie robiło z nich rosyjskich »kuczerów« i dopiero, kiedy wdawali się oni w rozmowę, ze śpiewnej gwary wileńskich przedmieść widać było, że to Polacy"[41].

W połowie 1915 r. w ramach zarządzonej przez władze rosyjskie ewakuacji będąca w ciąży Margarita z pierwszym synem (Marianem) oraz rodziną męża wyjechała z Wilna do miasta Orzeł w zachodniej części Rosji. Mieszkała tam siostra Olgierda, Maria Kościałkowska, zamężna z oficerem armii carskiej, Pigułowiczem. Margarita tam początkowo się zatrzymała. Po kilku tygodniach przyjęła posadę na wsi u rodziny Galskich w niedaleko położonym od miasta majątku Załotarewo. Została nauczycielką języka francuskiego. Właściciel, Rosjanin, szczycący się publicznie korzeniami elity mongolskiej, przewodniczył szlachcie ziemi orłowskiej. Olgierd Kościałkowski kilkakrotnie odwiedzał tam rodzinę, prowadząc dysputy polityczne z tym szlachcicem rosyjskim. „Wielkorządcy carscy nie obawiali się, żeby władza absolutna mogła się zachwiać. Pozwalałem sobie na delikatne aluzje w stronę symptomów rewolucyjnych, które wibrowały już w powietrzu, ale p[an] Galski, mężczyzna krępy, barczysty, kanciasty, rozbudowany w siłę i pewność siebie, wyczuwał potęgę własnej pięści i według tego sądził bieg historii"[42]. Kilka lat później nagany bolszewików rozwieją pewność siebie Galskich. Pigułowicz zaginie bez wieści w czasie wojny „białych" z „czerwonymi", Maria zaś z dziećmi (Włodzimierzem, Niną i Ireną) osiedli się w Armawirze. Zanim dożyje tam kresu swoich dni, będzie egzystować w nędzy. Olgierd, powróciwszy do Wilna na początku lat dwudziestych, próbował jej pomagać finansowo. Pieniądze, wysyłane przez znajdujący się przy ul. Wielkiej 44[43] Dom Bankowy „wileńskiego Rotszilda", jednego

[41] Cyt. za: Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 11–13. Zob. także: K. Kawalec, *Roman Dmowski…*, s. 35 (tam o rosyjskim patriotyzmie Żydów wileńskich).

[42] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3.

[43] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 16. W tym samym domu (obecnie nieistniejącym) znajdował się hotel „Polonia" oraz atelier znanego fotografa Leonarda Siemaszki. Pomieszczenia zakładu wynajmował on po cenionym w Wilnie fotografie francuskiego pochodzenia Stanisławie Filbercie Fleurym. Siemaszko posiadał także sklep z aparatami fotograficznymi przy ul. Adama Mickiewicza 5. Jego synowie byli żołnierzami 3. Brygady „Szczerbca": Henryk Siemaszko „Dłuższy", Leonard Siemaszko „Długi" (zginął 7 VII 1944 r. w Kolonii Wileńskiej, atakując pozycje i bunkry na Belmoncie), Zbigniew Siemaszko „Swojak". Zob.: H. Siemaszko, *Peregrynacje zabużanina*, Bydgoszcz 2008, *passim*; *idem*, *Moje wspomnienia z wileńskiej PST* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 130 i n.



Rakiszki – pocztówka z widokiem, 1925 r. (źródło: zbiory T.B.)

z najbogatszych Żydów w mieście (późniejszego wicekonsula honorowego Hiszpanii), Tobiasza Bunimowicza, zazwyczaj wracały do nadawcy[44].

„Fakir", czyli Sergiusz Kazimierz Kościałkowski, urodził się w czwartek 5 sierpnia 1915 r. w Orle[45]. W tym samym dniu wojska niemieckie wkroczyły do Warszawy. Miesiąc później zajęły Wilno. O tym dniu pisał Mackiewicz: „Aż raptem zakołysał się tłum [na ul. Wielkiej], zadrgał, rzucił naprzód, cofnął w tył i zamarł na miejscu: nad zbitą ciżbą ukazały się wysoko na koniach dwa kaszkiety huzarskie. »Niemcy, Niemcy, Niemcy« – przeszedł szept, zduszony wewnątrz gardła niewypowiedzianym wrażeniem. Jechali dumnie i spokojnie. Tak samo szarzy w kurzu i dymie, w ubraniach *feldgrau*, na chudych koniach siedzieli niezgrabnie i jakże inni, stokroć inni od… tamtych, co odeszli [Rosjan]… A wieczorem waliły ich już masy niezliczone. Koło stacji, pod most Żelazny, na trakt Oszmiański. Godziny mijały, a oni wciąż szli i szli zwartą ławą. Dudniły wozy, artyleria ciężka, kawaleria poszła przodem, a za nimi piechota, piechota, ciągnęła długimi sznurami, obładowana z góry do dołu amunicją z karabinami zawieszonymi u szyi. Szli na wschód, dla nich nieznany i daleki"[46]. W mieście rodzinnym „Fakira" Polacy

[44] Cyt. za: M.K. Pawlikowski, *Wojna…*, s. 234–235; *Księga adresowa m. Wilna 1933. Wileński kalendarz informacyjny*, Wilno 1933 (okładka I); H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 25, 26.

[45] LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r.; LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.]; APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r. (tam data urodzenia 18 VIII 1905 r.); ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r. (tam data urodzenia 18 VIII 1915 r.). Różnica wynika z konkordancji kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego.

[46] J. Mackiewicz, *Tajemnica żółtej willi*, Londyn 2015, s. 42.



Reklama banku Tobiasza Bunimowicza w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

odetchnęli od okupacji rosyjskiej. Zamieniona została na wojskową niemiecką. Olgierd Kościałkowski zapisał we wspomnieniach nieco patetyczne, choć trafne spostrzeżenie: „Grzmiały działa od Verdunu aż po Rygę i Kaukaz. I tak samo w dwadzieścia dziewięć lat później, gdy umierał, na powierzchni całego globu eksplodowały bomby drugiej wojny światowej. Tak samo świeciły łuny pożarów. Sergiusz urodził się i umierał w ogniu […]. W tym czasie, gdy Serż się urodził, byliśmy [z żoną] rozdzieleni […]. Imię, jakie otrzymał drugi mój syn, w Polsce nie jest rozpowszechnione. Przeciwnie. Nadawane jest rzadko. Spośród wielu imion wybrałem to szczególnie dla miłego brzmienia w języku francuskim [Serge]. W tym bowiem języku porozumiewaliśmy się z żoną w domu w pierwszych latach małżeństwa"[47]. Było to imię pochodzenia łacińskiego, wywodzące się od nazwiska rzymskiego rodu Sergiuszów (Sergius)[48]. W domu zwany był najpierw Serżyk, potem, w miarę dorastania, Serż[49]. Drugie imię otrzymał na cześć patrona Rzeczpospolitej Obojga Narodów Kazimierza Jagiellończyka[50]. Jako siedmiomiesięczne dziecko przeszedł ostre zapalenie płuc, skutkujące przez kilka następnych lat kłopotami z oddychaniem. Po naleganiu ojca został ochrzczony w trybie nagłym. „Niewiele szans istniało na jego wyzdrowienie. Podczas obrzędu chrztu pozostawał w silnej gorączce i głębokim śnie. Sen raz okazał się kryzysowy. Trwał dwadzieścia cztery godziny"[51].

[47] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3.
[48] KPM, List Andrzeja Kościałkowskiego do Edmunda Małachowicza, 8 XII 1990 r.
[49] W biografii używam wymiennie formy Sergiusz i Serż.
[50] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 21 I 2013 r.
[51] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3.

W Orle w tym okresie gimnazjalistą był Stanisław Swianiewicz, późniejszy profesor ekonomii Uniwersytetu im. Stefana Batorego, wybitny sowietolog z Instytutu Europy Wschodniej w Wilnie, ocalały więzień NKWD z obozu w Kozielsku, świadek zbrodni katyńskiej, po wojnie emigrant wykładający w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Indonezji, Stanach Zjednoczonych. W latach trzydziestych w Wilnie mieszkał na Antokolu przy ul. Piaski 7[52].

Rodzina Kościałkowskich początkowo podróżowała po zachodnich obszarach imperium rosyjskiego pociągiem sanitarnym[53]. Jego pasażer, Olgierd Kościałkowski, w tym czasie miał się zajmować zaopatrzeniem transportów wojskowych[54]. We wspomnieniach tak pisze o tułaczce: „W Rosji lata 1917–1919 spędziliśmy, włócząc się z moim oddziałem (szpital polowy) z miejsca na miejsce: trzymaliśmy się razem w okresie grozy rewolucyjnej. Ostatni okres po zdemobilizowaniu się do marca 1921 r., tj. do momentu wyjazdu do kraju, zamieszkiwaliśmy w Witebsku […]. Wędrówki nasze nie były łatwe, a dla nas również z tego powodu, że mieliśmy przy sobie dwoje małych dzieci. Strzegliśmy się wśród szalejącej burzy, aby ochronić głowy naszych chłopców i unieść własne”[55]. Przewrót bolszewicki zastał Kościałkowskich w Mińsku. Tam Olgierd otrzymał przydział do szpitala polowego. W mieście jednocześnie organizowało się wojsko polskie. Kościałkowski stał się działaczem prowadzącym dla miejscowych Polaków odczyty, pogadanki, wiece. Jak pisał: „Urządzałem zebranie, dzieliłem się z nimi wiadomościami, jakie posiadałem z historii Polski, z filozofii społecznej, z socjologii. Na zebranie schodzili się, bo to było wówczas modne, na czasie, jednakże na pobudki trąbki ułańskiej wykazywali chłopską obojętność”[56]. Rodzina w tym czasie przebywała ponownie we wspomnianym Zołotarewie. Przed ewakuacją szpitala Olgierd sprowadził również do Mińska żonę z dwójką dzieci. Mieli odjechać do Gracka pod Moskwą. Tam też wysłał transportami szpitalnymi, zapakowane w kosze, rzeczy swoje i rodziny. Do Gracka Kościałkowscy dotarli przed Bożym Narodzeniem 1917 r. Miasto było już opanowane przez bolszewików. Tam do zajmowanego przez rodzinę mieszkania którejś nocy próbowali się włamać pijani czekiści. Olgierd posiadał tylko brauninga. Dębowe drzwi jednak wytrzymały dobijanie się. Kościałkowski otworzył dopiero komisarzowi, gdy oddział Czeki otoczył kamienicę. Rodzinę i pochodzącą z pobliskiej wsi niańkę (Niusię) uratowała znajomość z byłym felczerem, z którym ojciec Sergiusza i Mariana znał się ze szpitala polowego, obecnie służącym w przybyłym na miejsce wydarzeń oddziale bolszewików. Głowę Kościałkowskiego ocalił również wtedy wynajmujący w tym mieszkaniu pokój naczelny lekarz punktu ewakuacyjnego Petrow, także znający felczera. Niusia w tym okresie była nauczycielką trzyletniego Sergiusza i czteroletniego Mariana. Kilka miesięcy później w Gracku wybuchło powstanie chłopów. Jak pisał Kościałkowski: „Miasto otoczyli ze wszystkich stron i połapanych czekistów powiesili na latarniach. Triumf trwał krótko. Z Moskwy

[52] *Księga adresowa…*, s. 107; S. Swianiewicz, *W cieniu…*, s. 111; *Stanisław Swianiewicz, ekonomista, sowietolog, historyk idei*, red. B. Gaziński, Olsztyn 2011.
[53] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r.
[54] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 IV 2012 r.
[55] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 3–4.
[56] *Ibidem*, s. 5.

przysłali pociąg pancerny dla uśmierzenia rewolty i czerwona gwardia wkroczyła do miasta. Nie legitymując, strzelano do każdego przechodnia, jeżeli twarz instynktowi rewolucyjnemu czerwonogwardzisty wydawała się podejrzana. Wszystkich kupców należących wtedy do partii kadetów (konstytucyjni demokraci) powieszono. Zamarł klub karciany w Gracku – ostatnia atrakcja"[57].

Kolejnymi miejscami pobytu Kościałkowskich w Rosji były Newel, Mohylew, Homel i Witebsk. W tym ostatnim mieście w wyniku zamknięcia granicy przez bolszewików (próba przejęcia władzy na Ukrainie – z poparciem niemieckim – przez Pawła Skoropadskiego) rodzina musiała spędzić dłuższy czas. Olgierd Kościałkowski zatrudnił się wówczas w gubernialnym komitecie aprowizacyjnym. Zajmował się ściąganiem świadczeń rolnych dla miasta, pracował w komisariacie oświaty (komisja rolna), prowadząc szkolenia rolnicze i tym samym zapewniając rodzinie utrzymanie[58]. Margarita uczyła języka francuskiego kilka kilometrów za miastem w Archirejskiej Daczy, byłej willi miejscowego biskupa prawosławnego, wówczas już ochronce dla dzieci krasnoarmiejców. Tam również zostali umieszczeni przez matkę Sergiusz i Marian. Cała trójka mieszkała w jednym pokoju. Ojciec tak zapamiętał ten okres: „Odżywianie było złe. Kasza, ciężki chleb z mchem i siemieniem lnianym. O dodatki odżywcze należało się samemu starać. Jajka, mleko, masło dzieci musiały mieć i miały. A to w taki sposób. Zdarzyło się, że jakiemuś chłopu z pobliskiej wsi żona bańki postawiła. Stawiała je i małemu Serżowi, gdy w Orle chorował na zapalenie płuc. Tutaj poiła chłopów ziołami. Wieśniacy w wyrazie wdzięczności przynosili skromne dary: jaja, masło, w serdeczniejszym wylewie kury. Czasem wychodziła żona do miasta za rzekę Luczesę po sprawunki lub mnie odwiedzić. Chłopcom samym dłużył się czas bez matki. Serż wówczas brał starszego [brata] za rękę i wyruszali na spotkanie matki. Już z daleka radośnie wymachiwali rączkami i wydawali powitalne okrzyki. Tak krążyliśmy w ciągu roku całego i dłużej pomiędzy miastem, gdzie mieszkałem sam, a daleką ochronką, w której się przytuliła żona z dziećmi. Czekaliśmy godziny wyzwolenia. Wszystko, co otaczało nas przez szarość i rezygnację, przygniatało do ziemi"[59]. W czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę Olgierd Kościałkowski, mieszkający w Witebsku na Jełagach u rodziny Kotwiczów, przeżył kolejny nalot czekistów. Tak pisał o tych wydarzeniach: „Siostrzenica p[ani] Kotwiczowej, panna Maria i koleżanka jej, piękna dziewczyna, aresztowane zostały w kościele podczas mszy. Przybyli, by przeprowadzić w domu rewizję. Agentów było czterech. Sami Łotysze. Mali, szczupli, ubrani w smokingi, w jednakowe czarne płaszcze i miękkie czarne kapelusze podobni byli do siebie jak Chińczycy. Systematycznie, dokładnie, bez pośpiechu, bez okrzyków dokonywali skrupulatnie przeglądu rzeczy i przedmiotów. Takie, które przedstawiały większą wartość, pakowali do zarekwirowanych na miejscu walizek. Wszyscy obecni w mieszkaniu musieli asystować przy rewizji, gdyż nikogo samego nie pozostawiali w spokoju. W ten sposób wszyscy wędrowaliśmy z agentami z pokoju do pokoju. Rewizji dokonali również u mnie. Zażądali, abym oddał broń, którą mam ukrytą w ścianach, grozili, że będą łamać ściany i podłogi. Do draba,

[57] *Ibidem*, mps, s. 6.
[58] KPM, O. Kościałkowski, Życiorys, rkps.
[59] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 7–8.

który wzrostem wyróżniał się od towarzyszy i miał typ prawdziwego Łotysza – czekisty, zwróciłem się nawinie z zapytaniem, czy mają prawo przeprowadzać rewizję i poprosiłem »order«. Czekista nie odpowiedział, tylko dotknął rękojeści nagana zatkniętego za pasem. Argumentem tym przekonany zostałem ostatecznie. Nad ranem agenci odeszli, unosząc z mieszkania p[ani] Kotwiczonej kilka walizek wypchanych solidnie cenniejszymi rzeczami. W domu nikogo nie aresztowali. Mnie również pozwolili udać się do pracy. Aresztowane panny zostały zwolnione dopiero po sześciu miesiącach"[60]. Przed wyjazdem do Polski Kościałkowski sprzedał konia, sanie, dubeltówkę, część złotych monet, kupując dla rodziny żywność i odzież.

W marcu 1921 r. zaopatrzeni w dokumenty litewskie Olgierd, Margarita, Sergiusz i Marian udali się z Witebska w drogę powrotną do Polski[61]. Podróż odbywała się transportem kolejowym (tiepłuszką). Na środku wagonu stał rozpalony piecyk żelazny. Ojciec Sergiusza zapisał w pamiętniku: „Towarzystwo niezbyt przyjemne. Kilku Litwinów i starowierców z babami i dziećmi, jakiś burłak gbur. Tak jak my, ugrzęźli tutaj na dłużej i teraz wyrywali się z ojczyzny wolności"[62]. Transport zmierzał w kierunku na Rzeczycę. Na granicy sowiecko-łotewskiej rewizja nie została przeprowadzona. Dopiero na stacji w Kałkunach żandarmi łotewscy przeszukali kilka wagonów i dokonali dokładnych rewizji. Przeszukiwali nie tylko bagaże, lecz także kroili nawet zapasy chleba oraz słoniny. W Dyneburgu w konsulacie polskim Olgierd otrzymał przepustki na wyjazd do Wilna. W pamiętniku zapisał: „Stanąłem na rozdrożu. Właściwym zamiarem moim było udać się do rodzinnych stron na Litwę. Teraz, gdy miałem przed oczami dwie granice, obległy mnie niespodziewane refleksje. Co będę robił na Litwie? Przecież chłopcy! Przecież muszą należeć do Polski! Należy zapewnić im szkołę polską i środowisko polskie. Sentymenty! Dziś, gdy to piszę, wydaje mi się: jakiż byłem naiwny! Badam siebie. Cóż jednak? Gdyby po raz drugi wypadło mi się znaleźć w podobnej sytuacji, wiem! Pomimo rodzimych doświadczeń postąpiłbym tak samo. Ciążenie… jak jabłka Newtona. Wyczuwałem, że chleb mój w ojczyźnie nie będzie słodki ani łatwy. Kierowałem się tu, jak dobrowolny skazaniec. Spełniałem przymus wewnętrzny"[63]. Na stacji kolejowej w Turmoncie Kościałkowscy 3 kwietnia 1921 r. przekroczyli w transporcie kolejowym granicę łotewsko-polską[64]. Jak zapisał Olgierd: „Kości zostały rzucone, za tą granicą wszedłem w nowy etap mojego życia. W błędy, rozczarowania i klęski. Poznałem twardą walkę o zwierzęcą egzystencję. Radości doznałem niewiele, oczywiście poza tą radością, którą dawali mi moi chłopcy. W istocie mało dbałem o inne radości. Wszystko inne było błahe. Od ludzi nie spodziewałem się nic. Wyczuwałem i rozumiałem, że tu będę się musiał przebijać własną inicjatywą i własną energią. W doświadczeniach

[60] Cyt. za: *ibidem*, s. 9. Warto tutaj przytoczyć opinie Leona Lecha Beynara znającego z autopsji działalność Czeka: „Czasy były groźne, ani biali, ani czerwoni, ani zieloni nie przebierali w środkach. Szczególnego rodzaju respekt wzbudzała instytucja kierowana przez Feliksa Dzierżyńskiego, szeroko znana czerezwyczajka. Wśród poddawanego rozmaitym zabiegom apolitycznego tłumu panowało przekonanie godne zapamiętania. Najlepiej czuł się zazwyczaj ten, który trafił na komisarza będącego rdzennym Rosjaninem. O wiele mniej przyjemne było stanąć przed obliczem Łotysza, Żyda albo Polaka". Zob. P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 50).

[61] KPM, O. Kościałkowski, Życiorys, rkps.

[62] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 10.

[63] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 21.

[64] ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.



Stacja kolejowa Turmont koło Dzisny (źródło: zbiory T.B.)

moich poznałem ludzi mądrych i szlachetnych, szubrawców i głupców, dobrych i złych. Poznałem, czym jest naprawdę człowiek, czym jest życie, czym jest walka o byt. Nie zląkłem się, tylko przekląłem"[65].

W domu rodzinnym

Olgierd Kościałkowski zapisał w pamiętniku: „Wilno – stare miasto. Od tych starych dzielnic, od wrośniętych w ziemię posesji, od zaułków wąskich otoczonych obronnymi murami, od kolumn katedry, a nade wszystko od zamku Gedymina, wieje historią […]. W mieście nic się nie zmieniło. Jak sześć lat temu smutno patrzą z parterów zachlapane błotem nieduże szyby na Subocz, ściany domów brudne, miejscami odrapane z tynku. Uliczki w tej dzielnicy wąskie. Maszerujemy po łbach kocich śliskich od deszczu"[66]. Józef Mackiewicz, porównując Wilno z lat dwudziestych do okresu zaboru rosyjskiego, tak charakteryzował swoje miasto: „Samo zmieniło się stosunkowo mało. Wtłoczone między granice, z jednej strony odrutowane na głucho – sowiecką, z drugiej zamkniętą wskutek sporu terytorialnego litewską, odcięte od historycznego zaplecza obszernych ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pozbawione naturalnego wyjścia ku morzu, zahamowało się w rozwoju. Liczba mieszkańców się nie zwiększała, ulice i ciasne zaułki staromiejskie zmodernizowały się w stopniu nieznacznym lub wcale. Kościoły katolickie, cerkwie prawosławne, te same mosty na Wilii i małe mostki na rzece Wilence. I tak samo biegła

[65] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 21–22.
[66] *Ibidem*, s. 23–24.

ona, podskakiwała po kamieniach niebogatej dzielnicy, i nawet te same praczki, choć może córki poprzednich, klepały bieliznę drewnianymi kijankami na płaskim kamieniu. Cóż poza tym zmieniło się w mieście? Do dorożek konnych przybyły nieliczne taksówki, zamiast tramwaju konnego krążył autobus miejski, rozpowszechniło się radio i powstał port lotniczy. Ach, jeszcze jedna nowość, nienotowana w skostniałym, jak wszystkie, przewodniku turystycznym, a przecież mogąca niejednego bardziej zachęcić do odwiedzenia tego miasta niż mury i stare kościoły. Otóż w samym centrum miasta, w ogródku kawiarnianym, pomiędzy bankiem, gmachem uniwersalnego sklepu i nocnym kabaretem, zagnieździła się masa słowików. Żaden ornitolog nie potrafiłby na pewno wytłumaczyć naukowo tego zjawiska. Bywało w maju, czerwcu, wychodzą ludzie z nocnego lokalu, pijany rozgardiasz odbija się od asfaltu, zaledwie tkniętego przez świt, aż tu zagłusza go koncert niezwykły: czysty, kryształowy flet słowika, jeden, drugi, czwarty, rywalizujące w sile, echem biegnące pustymi ulicami miasta! Bywało przyjezdni stają w zdumieniu; bywało zapijaczony lowelas miejscowy zatrzyma się i trzeźwieje; i drzemią pod ten śpiew przed kabaretem nocni taksówkarze; i wracające o świcie fortancerki westchną banalnym westchnieniem. Takie to było to niesforne miasto i jego życie w dzień i nocy”[67]. Zygmunt Fedorowicz w swoim pamiętniku wskazywał na powojenną biedę i prowincjonalność: „Bezpośrednio po wojnie stan miasta Wilna był opłakany. Wilno i przed 1914 r. było miastem niesłychanie zaniedbanym, a wojna podniosła to zaniedbanie do jeszcze wyższego stopnia. Jezdnie i chodniki były pełne wybojów i dziur, sieć wodociągów i kanalizacji niedostateczna. Elektrownia była przestarzała i na potrzeby miasta za mała. Jako komunikacja był do dyspozycji przedpotopowy tramwaj konny, który w okresie okupacji [niemieckiej 1916–1918] był nieczynny, i przedpotopowe, brudne, odarte dorożki. Szpitale miejskie były bardzo szczupłe i zaniedbane, lokali dla szkół powszechnych zupełny brak, bo za czasów rosyjskich samorząd miejski nie brał żadnego udziału w opiece nad szkolnictwem. Jesienią 1919 r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Wilnie. Powstał więc samorząd miejski, przed którym stanęły bardzo ciężkie zadania. Niestety środki, którymi rozporządzał samorząd, były bardzo niedostateczne”[68]. Region był biedny. Należał do kategorii Polski „C”.

Po przyjeździe do Wilna Kościałkowscy zatrzymali się na krótko w hotelu (zapewne nie najwyższej klasy). Jak pisał Olgierd: „Pierwszej nocy aresztowany zostałem przez patrol żandarmerii. Oczywiście przybywałem ze strefy niebezpiecznej. Zachowanie się małej wojskowej szarży było dostatecznie ordynarne, ale już na to świat rady nie ma. W odrodzonej ojczyźnie zaczynały się dla mnie ciężkie dni, trapiące niepewnością egzystencji, brakiem pracy, a więc zarobku, sposobu egzystencji […]. Rodzinę odesłałem na wieś na Litwę do majątku brata [w Lidziunach]”[69]. Koszty podróży żony i dwójki dzieci na wieś litewską zostały sfinansowane dzięki sprzedaży futra. Zatrzymanie przybysza z Bolszewii świadczyło tylko dobrze o polskim kontrwywiadzie tego okresu. Patrol żandarmerii przeprowadzał akurat akcję przeszukiwania hoteli i legitymowania gości. Olgierd, lubiący także gry hazardowe, znalazł się wówczas w trudnej sytuacji finansowej. „Na dłużej wystarczyć mogło zasobów pieniężnych na wrzątek i razowy chleb” – tak

[67] J. Mackiewicz, *Sprawa pułkownika Miasojedowa*, Londyn 2010, s. 530–531.
[68] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 85.
[69] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 11.

zapamiętał ten okres z perspektywy lat[70]. To w tym czasie został pozyskany jako agent placówki wileńskiej Oddziału II SG WP mający działać na kierunku sowieckim. O zadaniach, jakie otrzymywał wówczas ojciec „Fakira", brak bliższych informacji. Kontakty wywiadowcze odnowił na krótko w drugiej połowie lat trzydziestych, przebywając w Warszawie. Z niesmakiem jednak szybko zerwał tę przymusową znajomość[71]. W pamiętniku zapisał enigmatycznie: „Nie chciałem dłużej przedłużać mego pobytu w stolicy, bo pantofle ze startymi doszczętnie zelówkami zzuwały mi się z nóg. Ci ludzie, dla których tu jeszcze pozostawałem, nędzni funkcjonariusze Oddziału II, jak się o tym przekonałem, byli pozbawieni rozmachu w tworzeniu akcji. Przypłaszczeni do ziemi i zadowoleni z uposażeń służbowych, ograniczali się do tworzenia rozgłosu i drobnych prowokacji. Uważali się za ważnych. Można było to im przyznać, lecz tylko z tytułu imienia groźnej instytucji, a nie z tytułu istotnych osiągnięć w pracy. Przypuszczam, że uważali też siebie za ludzi niezastąpionych i za opokę państwa […]. Odczepiłem się od tych panów"[72]. W pierwszej połowie lat dwudziestych Olgierd prowadził komis i próbował pośrednictwa w handlu krajowym i międzynarodowym. Bez wkładu własnego, być może początkowo ze skromną pomocą funduszy Dwójki [Oddział II SG WP], założył biuro handlowo-eksportowe, sprzedające między innymi za granicę wagony kolejowe. Przez kilka lat interes ten przynosił dochody pozwalające utrzymywać rodzinę. W następnych latach razem z bratem Julianem, byłym carskim huzarem z pułku artylerii konnej, próbował rozkręcić interesy związane z dostawami dla wojska. Handlował również materiałami opałowymi. Wspomniany Julian Kościałkowski był znajomym Aleksandra Wertyńskiego, kompozytora rosyjskiego, aktora i poety, emigracyjnego barda (do Sowietów powrócił po wybuchu wojny z Niemcami). Swoje wiersze dedykował między innymi rodzicom premiera Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego[73].

Z Lidziun Margarita Kościałkowska powróciła do Wilna w końcu sierpnia 1921 r. Pogranicznicy litewscy przepuścili matkę z dziećmi bez przepustek. Strażnicy polscy zatrzymali rodzinę na kilkadziesiąt godzin w celu przesłuchania matki. Dopiero po interwencji Olgierda u władz wojskowych bliscy zostali zwolnieni. Ojciec wynajął dla rodziny czteropokojowe mieszkanie na parterze kamienicy przy ul. Kasztanowej (ulica boczna pl. Łukiskiego). Ulica była wówczas ślepa i kończyła się ogrodami[74]. We wspomnieniach ojciec „Fakira" zapisał: „Jedna ze ścian przylegała do krytej bramy. Przebiegał tam cuchnący rynsztok. Od tej strony była wilgoć"[75]. W niedalekiej odległości od mieszkania przepływała podziemna rzeczułka (zwana Koczergą). Warunki bytowe w tym locum były uciążliwe. W upały dokuczały roje much, zimą panował chłód. Dwa z tych pokoi Olgierd odstąpił następnie rodzinie Waldemara Kalinowskiego[76]. Trzeba wspomnieć, iż przy tej ulicy, pod obecnym nr. 3 m. 5, dwa lata przed wybuchem

[70] *Ibidem*, s. 12.
[71] AIPN, 2386/30028, Wykaz ważniejszej agentury ustalonej w trakcie opracowywania akt Ekspozytury Oddziału II SG WP nr 1 w Wilnie, mps, grudzień 1952 r. (opracowanie GZI MON).
[72] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 29.
[73] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 1; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 7 VI 2010 r., 23 II 2012 r.
[74] Na niektórych mapach miasta figuruje jako ul. Kasztana.
[75] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 12.
[76] Szerzej na temat postaci Waldemara Kalinowskiego, zob. rozdz. *„Jak najlepiej spędzić lato"*.

pierwszej wojny światowej, została wybudowana kamienica czynszowa dla Bolesława Stankiewicza i Karola Zubowicza. Ten pierwszy był architektem miejskim i sam projektował wygląd tego domu[77]. W okresie władzy litewskiej przy tej ulicy mieszkał hr. Michał Tyszkiewicz (mąż Hanki Ordonówny)[78]. Już w okresie okupacji w bramie nr 4, w mieszkaniu nr 10 grafika Jerzego Hoppena będzie działać komórka legalizacyjna ZWZ-AK[79]. Urodzony i wychowany w Kownie profesor Wydziału Sztuk Pięknych USB należał do wybitnych artystów wileńskich. Syn adwokata w momencie wybuchu drugiej wojny światowej liczył prawie 50 lat. Studiował wcześniej malarstwo dekoracyjne na UJ. W czasie pierwszej wojny natomiast poznawał anatomię i prawo w Petersburgu oraz kopiował obrazy z tamtejszego Ermitażu. Od 1917 r. służył w armii carskiej, a następnie w organizujących się jednostkach polskich w Rosji. Wraz z oddziałami czeskimi walczył pod Kazaniem z bolszewikami, w stopniu podporucznika służył w 5. Dywizji Syberyjskiej. Zbiegł z niewoli bolszewickiej i powrócił do kraju w sierpniu 1921 r. Zamieszkał w Wilnie. Pracował początkowo jako ilustrator książek dla młodzieży, wykonywał grafiki, malował obrazy. W 1924 r. studiował malarstwo klasyczne w Akademii Colarossiego i w Luwrze w Paryżu. Uczestniczył w wielu wystawach zagranicznych i krajowych. Po powrocie do Wilna wykładał rysunek i geometrię w Gimnazjum im. Joachima Lelewela, kierował Szkołą Rzemiosł Artystycznych Towarzystwa Artystów Plastyków. Już wówczas jego akwaforty trafiały do Muzeum Brytyjskiego i Biblioteki Narodowej w Londynie, Kupferstch Gabinet w Berlinie, Muzeum Narodowego w Pradze, Gabinetu Rycin w Warszawie, a także do prywatnych zbiorów w Wenecji, Sztokholmie i Nowym Orleanie. W 1931 r. został kierownikiem Zakładu Grafiki Zdobnictwa Wydziału Sztuk Pięknych USB[80]. Także przy ul. Kasztanowej na początku lipca 1943 r. Sergiusz Piasecki będzie planował akcję likwidacyjną na przebywającą wtedy w szpitalu, znajdującym się przy kościele Świętych Jakuba i Filipa, konfidentkę policji kryminalnej Danutę Wyleżyńską, zastrzeloną kilkadziesiąt godzin później przez „Fakira"[81]. Przy tej ulicy 27 marca 1945 r. w kamienicy pod nr. 9 m. 5 NKWD aresztowało mieszkającego pod tym adresem… od dwóch lat nieprzerwanie komendanta Okręgu Wileńskiego AK mjr. Stanisława Heilmana „Wileńczyka" (*vel* Stefana Zaborskiego) wraz z żoną Ireną[82]. Niefrasobliwość oficerów bywała niekiedy zadziwiająca. Heilmanowie byli w pierwszej połowie lat dwudziestych również studentami Wydziału Sztuk Pięknych USB. Mieszkali wówczas przy ul. Jakuba Jasińskiego 1 m. 10. „Wileńczyk" pochodził

[77] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci wileńscy 1850–1914*, tłum. K. Kielienė, Bydgoszcz 2005, s. 49–50.

[78] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 54.

[79] Wcześniej Jerzy Hoppen mieszkał przy ul. Jakuba Jasińskiego 10 m. 16.

[80] LCVA, 175/1(I)Bb/850, Akta osobowe profesora Wydziału Sztuk Pięknych USB Jerzego Hoppena; LCVA, 175/14/81, Akta osobowe profesora USB Jerzego Hoppena; LCVA, 175/9(XIB)/22, Akta osobowe absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie Jerzego Hoppena; LCVA, 184/2/303, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Jerzego Hoppena; AIPN Wr, 221/299, S. Kiałka, Legalizacja AK w Okręgu Wileńskim, mps, 1976 r.; S. Kiałka, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 468 (tutaj błędnie ul. Kasztanowa 10); *idem*, *Encyklopedyczne opracowanie działalności Legalizacji* [w:] *Stanowiliśmy jedną walczącą rodzinę*, red. M. Zawada, Kraków 2013, s. 96; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 181; A. Wasilewski, *Zarys dziejów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Czarna Trzynastka Wileńska*, Warszawa 2008, s. 128; J. Urbankiewicz, *Operacja „Ostra Brama" w 55 rocznicę*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1999, z. 19, s. 15.

[81] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 176.

[82] AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r., k.173–185.

z Błażowej koło Rzeszowa, służył w Legionach, armii austriackiej (40. pp), a następnie 5. pp Legionów w Wilnie. Z tym ostatnim pułkiem walczył pod Przemyślem, Lwowem, Wilnem, na Łotwie i Ukrainie. Brał udział w ofensywie sierpniowej w 1920 r. W okresie międzywojennym pozostawał w czynnej służbie wojskowej[83]. W latach trzydziestych przy ul. Kasztanowej 5 m. 1 będzie mieszkał rówieśnik Sergiusza Kościałkowskiego, syn aptekarzy, absolwent gimnazjum jezuitów, późniejszy żołnierz wileńskiego Kedywu, po wojnie wieloletni i cenny konfident bezpieki, Zygmunt Augustowski (TW „Bross"), przypisujący sobie stopień rotmistrza. W okresie okupacji rodzina Augustowskich kwaterowała przy tej samej ulicy pod nr. 3[84].

Olgierd i Margarita Kościałkowscy starali się razem zarabiać na utrzymanie rodziny, nawet wówczas, gdy nie byli już w związku. Ojciec pracował we wspomnianym jednoosobowym biurze handlowym i okresowo w banku, matka jako nauczycielka udzielała lekcji w szkołach prywatnych oraz korepetycji indywidualnych z języka francuskiego. W pierwszej połowie lat trzydziestych wykładała ten język w sześcioklasowej Szkole Powszechnej im. Rodziny Wojskowej (ul. Adama Mickiewicza 13)[85]. Placówkę tę ukończyła Teodozja Mrukówna „Teo" (późniejsza sanitariuszka garnizonu miejskiego AK)[86]. W tym czasie Sergiusza, Mariana i Przemysława Kościałkowskiego przez kilka godzin w tygodniu uczyła czytać i pisać prywatna nauczycielka.

W lipcu 1922 r. Sergiusz po zabawie z kolegami nad pobliską rzeką Wilią przyniósł do domu epidemię panującą w mieście (dur brzuszny). Ciężko przechodził tę chorobę typową dla okresu powojennego („brzuszek obrzęknięty, palce u nóg granatowe")[87]. Początkowo był błędnie podejrzewany o gruźlicę kości. Chłopca leczył najpierw wzywany do domu felczer Szymon Bejlin[88]. Potem diagnozy zaczęło stawiać większe konsylium lekarskie. Pierwszy przybył absolwent medycyny Uniwersytetu Charkowskiego, adiunkt Wydziału Lekarskiego USB i dr Mieczysław Oleszkiewicz, lekarz z działającej w Szpitalu Miejskim Kliniki Chorób Dziecięcych przy ul. Sióstr Miłosierdzia[89]. Następnie został wezwany pochodzący z Suwałk absolwent i doktor medycyny Uniwersytetu

---

[83] LCVA, 175/9(XIB)/22, Akta osobowe studenta Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie Stanisława Heilmana; LCVA, 175/9(XIB)/22, Akta osobowe studentki Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie Ireny Heilman; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 76; *idem*, *Więcej o „Wileńczuku"*, „Wiano" 1998, nr 2, s. 2–3.

[84] LCVA, R-1673/117, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Aliny Augustowskiej; LCVA, R-1673/118, Karta rejestracyjna Kazimierza Augustowskiego; LCVA, 175/2VICa/8, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Zygmunta Augustowskiego; J. Kulikowski, *Legalizacja konspiracyjna*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2001, nr 14, s. 9; *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 241, 287, 295; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 258.

[85] LCVA, 265/1, Szkoła Powszechna „Rodzina Wojskowa" w Wilnie; KPM, O. Kościałkowski, Życiorys, rkps; *Księga adresów miasta Wilna. Urzędów, handlu, przemysłu, rzemiosł, wolnych zawodów, zakładów naukowych na rok 1937*, Wilno 1937, s. 14; R. Zagierski, *Moje wspomnienia z gimnazjum* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Wspomnienia wychowanków i wychowawców*, red. L.J. Malinowski, Bydgoszcz 1999, s. 463.

[86] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 322.

[87] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 30.

[88] W latach dwudziestych przyjmował przy ul. Adama Mickiewicza 35 m. 39. Zob. *Pomoc lekarska. Dokładny spis lekarzy, lekarzy dentystów, felczerów, akuszerek m. Wilna z oznaczeniem miejsca zamieszkania, specjalności i godzin przyjęć*, Wilno 1925. W latach trzydziestych prowadził gabinet przy ul. Adama Mickiewicza 30 m. 2. Zob. *Księga adresowa…*, s. 85. Zob. także: LCVA, 332/1, Wileński Oddział Związku Felczerów.

[89] LCVA, 175/1IBb/435, Akta osobowe adiunkta Wydziału Lekarskiego USB Mieczysława Oleszkiewicza; S. Trzebiński, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w latach 1919–1929*, Wilno 1931, s. 69.



Ulica Kasztanowa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Wiedeńskiego, adiunkt Wydziału Lekarskiego USB, specjalista chorób wewnętrznych i ordynator Szpitala Wojskowego na Antokolu, ewangelik dr Michał Świda[90]. Jak zapisał Olgierd Kościałkowski: „Cieszył się w mieście wielkim poważaniem jako lekarz i jako człowiek. Posiadał dużą praktykę, studiował fachową literaturę, wyjeżdżał za granicę. Był bardzo chudy. Wyglądał jak asceta albo jak zasuszona gruszka"[91]. Kolejnym lekarzem był pochodzący z Podola absolwent i adiunkt Akademii Wojskowo-Medycznej w Petersburgu, naczelny lekarz Szpitala Miejskiego dla Dzieci w Wilnie, późniejszy adiunkt Kliniki Pediatrycznej dr Ludwik Łukowski[92]. Czytamy o nim w pamiętniku: „Porządny człowiek, wielki patriota. Mały, okrągły, różowy jak pepinka, toczył się ulicą, jak piłka. Na oko niczym się nie wyróżniał. Taki sobie wiejski lekarz od preferansa w niedzielę z pocztmistrzem i aptekarzem. Ale tacy właśnie są najlepszymi praktykami"[93]. Następnie był wzywany bakteriolog i higienista, absolwent medycyny Uniwersytetu Kijowskiego, dr Aleksander Safarewicz, wówczas w stopniu kapitana kierownik laboratorium Szpitala Wojskowego w Wilnie, jednocześnie kierownik Zakładu Chemii Fizjologicznej

[90] LCVA, 167/1/16, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródziej Izby Lekarskiej Michała Świdy; LCVA, 175/1IBb/483, Akta personalne adiunkta Wydziału Lekarskiego USB Michała Świdy. W latach trzydziestych przyjmował przy ul. 3 Maja 11 m. 5, mieszkał przy ul. Wileńskiej 29. Zob. *Księga adresowa…*, s. 93.

[91] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 29.

[92] LCVA, 167/1/11, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Ludwika Łukowskiego; LCVA, 175/1IBb/405, Akta osobowe adiunkta Wydziału Lekarskiego USB Ludwika Łukowskiego. W latach trzydziestych mieszkał i przyjmował przy ul. Zawalnej 2. Zob. *Księga adresowa…*, s. 91.

[93] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 29.

USB, późniejszy profesor w Zakładzie Higieny. Pochodził z Kalisza, był założycielem w 1909 r. własnej pracowni przeznaczonej do badań chemicznych i bakteriologicznych, organizatorem takiego samego laboratorium przy szpitalu wojskowym w Modlinie (1920 r.). Zmarł nagle we wrześniu 1936 r.[94] Dopiero badania wykonane w laboratorium Safarewicza przy ul. Portowej 6D wykazały u Sergiusza laseczniki duru brzusznego[95]. Zachorowała w tym samym czasie na tyfus plamisty będąca w ciąży Margarita. Olgierd za radą internisty Władysława Jabłonowskiego[96] umieścił żonę i syna w Szpitalu Zakaźnym przy ul. Grodzkiej 10 na Zwierzyńcu[97]. Placówka licząca ponad sto łóżek podlegała samorządowi miasta. Sergiusz został przewieziony tam karetką[98].

Ojciec tak pisał o tym trudnym dla rodziny okresie, szczególnie ze względu na śmierć nowo narodzonego dziecka: „W szpitalu Serż szybko zaczął wracać do zdrowia. Stawał się znów, jak dawniej, wesoły, radosny, żywy. Ale jeszcze długi czas plątały mu się nóżki w niezgrabnie skrojonych, zbyt obszernych szpitalnych spodenkach. Nawet kiedy już opuścił szpital i zdarzyło mu się w zabawie gonić rówieśników, śmiesznie zdawał się [używać] do pomocy rąk. Na czworakach, z niesamowitą szybkością, sunął jak niedźwiadek. W szpitalu chorych odwiedzałem często. Interesy prosperowały. Ze sobą przynosiłem mleko, owoce, pomarańcze, a także całe pudła czekoladek sztrallowskich dla personelu lekarskiego. Pielęgniarki, a nawet sam felczer, od żony mojej dostawali dobrą szkołę, przeto starałem się cierpliwość ich łagodzić podarunkami. Żona, z natury wartka i niecierpliwa, obecnie, gdy ciało miała okryte wrzodami [także tyfus], musiała naprawdę cierpieć. Względy służby trzeba było zdobywać. W szpitalu żona urodziła chłopczyka"[99]. Dziecko zmarło po kilku godzinach. Sergiusz wraz z matką przebywali w szpitalu przez dziesięć tygodni. Słodycze, które przynosił żonie Olgierd Kościałkowski, produkowane były w cukierni i fabryce czekolady Kazimierza Sztralla[100]. W tym czasie kie-

---

[94] LCVA, 167/1/16, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Aleksandra Safarewicza; LCVA, 175/3/1488, Akta personalne adiunkta Wydziału Lekarskiego USB Aleksandra Safarewicza; LCVA, 175/1IBb/47, Akta osobowe profesora Wydziału Lekarskiego USB Aleksandra Safarewicza. W latach trzydziestych przyjmował przy ul. Portowej 14 m. 2, mieszkał przy tej samej ulicy pod nr. 6 m. 2. Zob. *Księga adresowa…*; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 9: *Nauka i uczeni na Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2010, s. 336–337.

[95] KPM, Analiza moczu Sergiusza Kościałkowskiego przeprowadzona w laboratorium dr. Aleksandra Safarewicza, 8 VIII 1922 r.

[96] W latach trzydziestych przyjmował przy ul. Portowej 12. Zob. *Księga adresowa…*, s. 89.

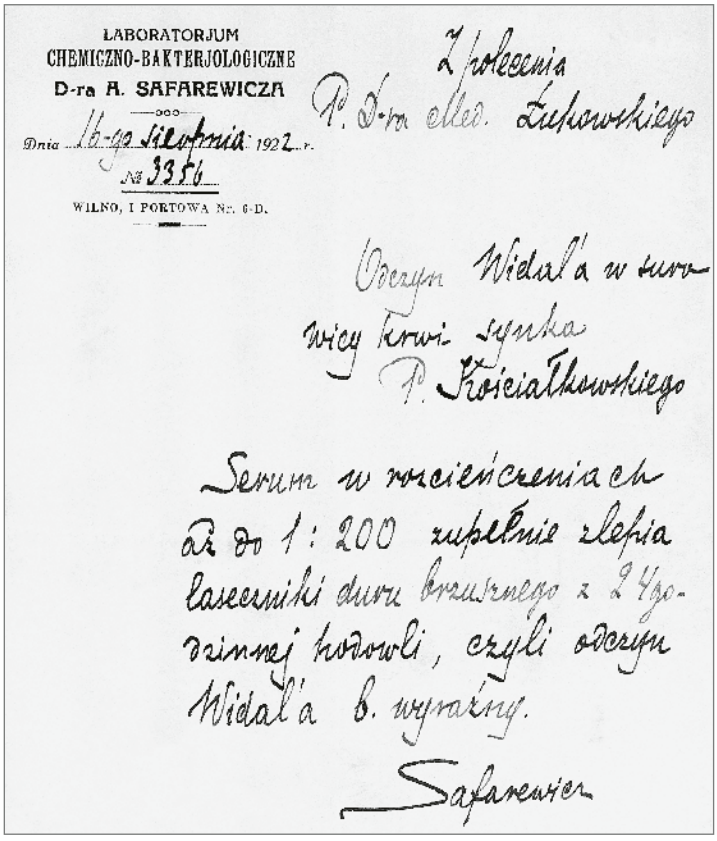
[97] W okresie okupacji niemieckiej Szpital Zakaźny na Zwierzyńcu był stale rozszerzany o okoliczne zabudowania, główne wejście było od ul. Fabrycznej. Zob. LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).

[98] LCVA, R-730/2/235, Historia choroby nr 33 (Margarita Kościałkowska) za okres 26 I – 29 IV 1944 r. (rubryka: Przebyte choroby zakaźne i dziedziczne choroby).

[99] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 15; *Księga adresów…*, s. 53. Obsadę personalną placówek medycznych przed wybuchem wojny w Wilnie oraz w województwach wileńskim i nowogródzkim, zob. *Informator lekarski Ziem Północno-Wschodnich 1939 rok*, Wilno 1939.

[100] Już w latach trzydziestych kawiarnie Sztralla mieściły się w Wilnie w trzech miejscach. Najbardziej znany „Czerwony Sztrall" (nazwa pochodziła do koloru mebli obitych czerwoną tkaniną) znajdował się przy ul. Adama Mickiewicza 12 (róg ul. Tatarskiej; największa w mieście kawiarnia z salą koncertową i orkiestrą, dwoma salami bilardowymi, bufetem). „Zielony Sztrall" (nazwa pochodziła od koloru ścian) funkcjonował przy ul. Adama Mickiewicza 22 (cukiernia z salą restauracyjną i portierem, oddzielnymi gabinetami, salką bilardową, bufetem z kotłami zawierającymi bigos i gulasz). Ten w okresie okupacji sowieckiej był miejscem spotkań oficerów z siatki kawaleryjskiej ZWZ, co nie było zbyt rozważne. Zob. *Protokół przesłuchania Franciszka Szenka vel Michała Pietraszko,*

rowany przez dr Zofię Wasilewską-Świdową Szpital Zakaźny na Zwierzyńcu stanie się miejscem rekonwalescencji rannych i chorych żołnierzy AK, a także ukrywania przez personel (w tym dr. Michała Rauby; dr. Romualda Orłowskiego) zbiegłych z getta Żydów. Budynek był wykorzystywany także jako magazyny pionu kwatermistrzostwa i służb sanitarnych komendy okręgu AK. Od wiosny 1943 r. kierownikiem Szefostwa Sanitarnego Okręgu Wileńskiego AK był student medycyny uniwersytetu w Tomsku, absolwent Wydziału Lekarskiego USB, dr Wiktor Dunin-Horkawicz „Kamil”[101].


LABORATORJUM
CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE
D-ra A. SAFAREWICZA
Dnia 16-go Sierpnia 1922 r.
№ 3356
WILNO, I PORTOWA Nr. 6-D.

Z polecenia
P. D-ra ekad. Zaluskowskiego

Odczyn Widal'a w surowicy krwi syna
P. Kościałkowskiego

Serum w rozcieńczeniach
aż do 1:200 zupełnie zlepia
laseczniki duru brzusznego z 24go-
dzinnej hodowli, czyli odczyn
Widal'a b. wyraźny.

Safarewicz

Wyniki badań laboratoryjnych Sergiusza Kościałkowskiego, 1922 r. (źródło: zbiory A.K.)

Po zakończonym leczeniu rodzina Kościałkowskich zamieszkała w Wilnie w wynajętym na dłuższy czas mieszkaniu przy ul. Witoldowej 7 m. 1 na Zwierzyńcu[102]. Dzielnica znajdowała się na prawym brzegu Wilii, dom stał blisko rzeki. Czesław Pławski, służący następnie w tej

15 III 1941 r. [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 195. Najmniej znany był „Biały Sztrall” (lub „Pocztowy Sztrall”; ta nazwa pochodziła od pobliskiej poczty) mieszczący się przy ul. Wielkiej 2 (cukiernia). W okresie okupacji niemieckiej „Czerwony Sztrall” został zamieniony na Soldatenheim. Zob. także na temat właścicieli: AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 599 i 624); *Księga adresów…*, s. 66; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 25, 160; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 443; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 66.

[101] LCVA, 175/3IXD/188, Akta osobowe studenta Wydziału Lekarskiego USB Wiktora Dunin-Harkowicza; LCVA, R-601/1/21, Sprawozdanie z zakresu Służby Zdrowia w Okręgu Wileńskim; LCVA, R-601/1/68, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 5 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Okręgu Wileńskiego za 1–15 III 1944 r.; LCVA, 167/1/16, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Zofii Wasilewskiej-Świdowej; LCVA, 192/1/1333, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie Zofii Świdowej; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 105–106; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 268–274; K. Puchowski, *Wychowankowie Uniwersytetu Stefana Batorego. Biogramy i autobiogramy studentów* [w:] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Kraków 1996, s. 355; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 102; J. Żyliński, *Lekarze w walce i konspiracji (3)*, „Wiano” 1996, nr 3, s. 13.

[102] KPM, Korespondencja rodzinna Kościałkowskich, 4 X 1923 r.

samej brygadzie AK, w której był „Fakir", tak charakteryzował Wilię i miejski dopływ zwany Wilenką: „Rzeka wyglądająca łagodnie i przyjaźnie w okresie letnim zmieniała swe oblicze z nastaniem pory zimowej. Z przyjściem pierwszych mrozów leżące na dnie kamienie zaczęły pokrywać się lodem. Wyglądały wówczas jak ogromne, białe perły pokryte przezroczystym płaszczem wodnym. Następnie zamarzała powierzchnia rzeki, przepuszczając jedynie między lodem a dnem cieplejszą warstwę wody. Przez następne pięć miesięcy okolice Wilna pokryte były grubą warstwą puszystego śniegu, który jak puchowa kołdra okrywał zmarzniętą na kamień ziemię i gruby na pół metra lód na rzekach i jeziorach[103]. Nieodwołalnie jednak przychodziła znów zmiana pory roku. Na początku miesiąca kwietnia zaczynał wiać ciepły wiatr zwiastujący idącą wiosnę. W lasach spod leżącego śniegu wyłaniały się fioletowe sasanki, a topniejący śnieg zamieniony w srebrzyste strumienie spływał do pokrytej jeszcze lodem rzeki. Wilenka budziła się ze snu. Gruby lód pod wpływem ciśnienia nabrzmiałej wody zaczynał pękać z odgłosem salwy armatniej. Cała jego powierzchnia na rzece rysowała się liniami przedziwnej mapy. W pewnym momencie, zrzucając płaszcz zimowy, ruszała do tańca. Z łomotem ogromnym olbrzymie kry lodu spiętrzone w ruchome pagórki kręciły się i przelewały w zawrotnym pędzie. Na jej drodze nie było przeszkód, zabierała one ze sobą drewniane mosty, podnosząc je do góry pod naporem spływającej kry, które następnie, jak papierowe zabawki, spadały w rwące nurty rzeki. Spieszyła, aby wpaść w ramiona potężnej siostry Wilii i razem mknąć do morza"[104]. Na zachodzie Zwierzyniec graniczył z Karolinkami, Szeszkinią i Sołtaniszkami. Od XVI w. należał do Radziwiłłów. Miejscowy las przekształcili oni w rezerwat łowiecki (stąd nazwa) z żubrami, łosiami, sarnami i lisami. Jeszcze w połowie XIX w. cały obszar dzielnicy zajmował las ciągnący się aż do wzgórz Karolinek (porosłych dębami i sosnami). Mieszkańcy miasta chętnie spędzali tu wolną chwilę. W tym czasie teren ten kupił ks. Piotr Wittgenstein, a następnie żona kanclerza Niemiec Maria (Klodwiga Hohenlohe). W 1893 r. sprzedała Zwierzyniec ziemianinowi Wasilijowi Martinsonowi. Ten z kolei podzielił obszar na działki kupowane następnie przez mieszkańców miasta. W 1893 r. przerzucono przez Wilię drewniany most. W końcu XIX w. na Zwierzyńcu (wówczas zwanym Aleksandrią) mieszkało około 2 tys. osób w 150 domach[105]. Mieszkaniec tej dzielnicy Sławomir Machnowski (uczeń „Augusta", późniejszy uczestnik zamachu na jednego z polskich konfidentów Saugumy, późniejszy partyzant 6. Brygady) we wspomnieniach tak scharakteryzował miejsce swojego dzieciństwa: „Po przyjeździe [w 1934 r.] do Wilna zamieszkaliśmy na Zwierzyńcu. Dzielnica ta otrzymała swoją nazwę w spadku po rzeczywistym zwierzyńcu Radziwiłłów, który był zlokalizowany na tym terenie. Porośnięty wysokopiennym lasem, został przyłączony do miasta w 1901 r., rozparcelowany i zabudowany domkami głównie drewnianymi w brzydkim stylu rosyjskim. Po [pierwszej] wojnie wybudowano wiele również drewnianych domków, ale już zupełnie innych, ładniejszych. Ulice rozplanowane w szachownice, poza trzema, które były brukowane, miały nawierzchnię gruntową. Nam, młodym to nie przeszkadzało. Domy ukryte za drewnianymi płotami, w ogródkach pełno drzew owoco-

[103] W okolicach Wilna śnieg zalegał wówczas od grudnia do marca. Kwiecień był już miesiącem odwilży.
[104] C. Pławski, *Wydarci z ziemi ojczystej*, Łódź 2001, s. 8–9.
[105] J. Szałygin, *Zabytkowa architektura wileńskiego Zwierzyńca*, „Ochrona Zabytków" 2010, nr 1–4, s. 215–244.

wych i kwiatów, były dla nas ślicznymi oazami zieleni i ciepła. Dzielnica była odcięta od właściwego miasta rzeką Wilią z jednej strony, z drugiej przylegała do lesistych wzgórz Karolinek. To stanowiło o jej odrębności i niepowtarzalnym uroku. Była miastem, ale już całkiem innym niż śródmieście. Mieszkało w niej dużo polskiej inteligencji, ale też wielu Litwinów oraz Karaimów i Tatarów osiedlonych w Wilnie i Trokach w XIV wieku przez księcia Witolda. Sklepów było mało i to głównie z artykułami spożywczymi, którymi handlowali przeważnie Żydzi. Mieszkaliśmy w nowo wybudowanym z grubych bali sosnowych ładnym domu przy ul. Dzielnej 50 […]. Zaczynaliśmy się kąpać w Wilii już od 1 maja. Właściwie to jeszcze wcześniej, kiedy ruszały lody na rzece, a my jeździliśmy na przybrzeżnych krach. Buty całymi dniami mieliśmy mokre. Dzielnicowi koledzy to mieszanina narodowości polskiej, rosyjskiej, karaimskiej, tatarskiej i litewskiej. Nie miałem tylko kolegów Żydów. Po prostu nie było ich w naszej dzielnicy. Nie interesowały nas pochodzenie narodowościowe ani klasowe. Wszyscy byli równi, jeśli sprawdzali się pod względem koleżeńskości, zamiłowań do sportu i posiadali dzielnicowy honor. Tak wielka różnorodność sprawiała, że posiadaliśmy także swoją gwarę, którą z upodobaniem posługiwaliśmy się, lecz tylko poza terenem szkoły”[106]. Z kolei późniejszy kawalerzysta 3. Brygady Marian Białobłocki „Boruta”, mieszkający w latach trzydziestych przy tej samej ulicy, przy której Kościałkowski, pisał: „Ojciec kupił dom na Witoldowej. W domu tym znajdował się na parterze szpital położniczy i dziecięcy gminy żydowskiej. Ojciec doprowadził w końcu do zlikwidowania oddziału dziecięcego. Wolne pomieszczenia wynajmował różnym zacnym osobom, często z kręgu prawniczego. Mieszkania miały wysoki standard i nigdy nie było problemów ze znalezieniem chętnych do wynajęcia. Nic dziwnego. Dom był położony w dzielnicy willowej z jednej strony graniczący z laskiem, z drugiej z Wilią. Tak się złożyło, że wszystkie dziewczyny z Witoldowej uczyły się u Nazaretanek[107], tuż obok naszego poprzedniego domu na Zakretowej”[108]. Witoldowa była wówczas główną ulicą Zwierzyńca. Biegła przez pewien odcinek prawie równolegle do Wilii. Nowe mieszkanie Kościałkowskich było przestronne i jasne, a co najważniejsze ze względów zdrowotnych – suche. Po przeciwnej stronie domu znajdował się duży park, w odległości około 300 m płynęła Wilia. Kąpiel w rzece w tym miejscu nie była jednak bezpieczna. Ścieki miejskie i kanalizacyjne z pobliskiego szpitala zanieczyszczały wodę i brzegi. Podobnie było na sąsiednim Zakrecie[109]. Dom Kościałkowskich sytuował się przy końcu ul. Witoldowej po lewej stronie (idąc w stronę Wilii). W pamiętniku ojciec Sergiusza zanotował: „Rekonwalescentów moich odebrałem [ze szpitala]. Miałem nowe mieszkanie na Zwierzyńcu za grube dolary. Obszerne, suche, jasne. Przez drogę park sosnowy. Od tyłu, w oddaleniu stu metrów, Wilia. Szeroko tu płynęła i płytko. Czarna głębia i wiry wyżej pod mostem Kamiennym, a dalej za nami w górę tworzył się wielki zakręt. Stąd nazwa Zakretu. Dom nasz, jakby nieduża willa”[110]. Zaludnienie tego obszaru

[106] S. Machnowski, *Wilno–Zwierzyniec–Karolinki* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 259, 262.
[107] Uogólnienie nieprawdziwe.
[108] M. Białobłocki, *Trzy lata w Gimnazjum Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 221–222.
[109] C. Miłosz, *Dykcjonarz wileńskich ulic* [w:] *Pamiętnik wileński*, Londyn–Łomianki 2010, s. 212.
[110] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 34.



Ulica Witoldowa 7 w Wilnie. Miejsce zamieszkania rodziny Kościałkowskich (źródło: zbiory T.B.)

było niewielkie. Pokoje przy ul. Kasztanowej zostały wówczas w całości zajęte przez rodzinę wspomnianego Waldemara Kalinowskiego[111].

W drugiej połowie lat dwudziestych doszło do bankructwa firmy ekspedycyjnej Olgierda Kościałkowskiego. Mający przynieść zyski kontrakt dla wojska nie został zrealizowany. Zabiegi czynione w tym zakresie z inż. Janem Nowomiejskim przyczyniły się do upadłości biura. Olgierd usiłować wówczas otworzyć nową firmę. Nieudane planowanie doprowadziło i to przedsięwzięcie do upadku. Za dostawę popręgów dla dywizjonu artylerii lekkiej we Lwowie należności przywłaszczył sobie partner handlowy Stanisław Witkowski. Ojciec Sergiusza stał się bankrutem, co miało następnie przełożenie na konflikty w rodzinie. W 1929 r. z dziewięciostrzałowym mauzerem w kieszeni płaszcza przekroczył w nocy granicę i koleją przez stację Jewie przybył do Kowna. Tam przebywał przez kilka tygodni, gdyż zamierzał osiedlić się na stałe na Litwie. Wrócił jednak do Polski i był bezrobotny[112]. W 1933 r., po sprzedaży złotego zegarka, wyjechał z Wilna, aby szukać pracy w innych miastach. Wegetującą już tylko firmą zarządzał Julian, brat

[111] W mieszkaniu Władysława Kamińskiego „Śliwy" 11 IV 1941 r. został aresztowany przez NKWD Antoni Kokociński „Julian". Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 341. W latach 1942–1944 przy tej ulicy, w jednej z kamienic, działały komplety tajnego nauczania. Zob. W. Czarnecki, *Pluton harcerski Szarych Szeregów w Wilnie*, Białystok 2012, s. 76, 90–91. W wykazie kontrwywiadowczym AK figurowała Wanda Blankówna-Bielska zamieszkała przy tej ulicy pod nr. 9 („utrzymywała kontakty z NKWD"). Zob. AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny. Przy tej ulicy przed wybuchem wojny mieszkała także rodzina późniejszego żołnierza Kedywu „Wandala". Zob. J. Nagrabiecki, *Idąc na hasło (zapiski partyzanta)*, Warszawa 1989, s. 46.

[112] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 139.

Olgierda, „człowiek niepraktyczny, jak dziecko" – pisał o nim ojciec „Fakira"[113]. Był to ciężki okres dla rodziny. Dochodziło do krytycznych sytuacji. Masło musiało być wydzielane porcjami, chleb racjonowany, odzież oszczędzana. Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy rodzice Sergiusza spędzali już oddzielnie[114]. Utrzymanie i edukacja trzech synów, w tym dwóch kształcących się w gimnazjach, zarówno prywatnych, jak i państwowych, w znacznym stopniu nadwyrężały skromny budżet domowy. Marian planował wówczas studia artystyczne w Warszawie[115]. W tym samym momencie światowy kryzys gospodarczy pustoszył Polskę i Europę. W czasie rozlicznych wyjazdów Olgierd Kościałkowski przebywał między innymi w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach. Podejmował się prac dorywczych jako agent handlowy różnych firm. W stolicy miał taki okres w życiu, kiedy musiał spać w parku na Saskiej Kępie, palił resztki papierosów znajdowanych na ulicy lub moście Józefa Poniatowskiego, a często głodował. Przez krótki okres pracował tam jako agent ubezpieczeniowy. W połowie lat trzydziestych był też w Wilnie (razem z bratem Julianem) pracownikiem Ubezpieczalni Społecznej działającym na Polesiu[116]. Uzbrojony w broń krótką, oferował najtańsze ubezpieczenia gospodarstw. Jesienią 1937 r. pracował w Drohiczynie. Przed wybuchem wojny raz jeszcze próbował założyć firmę prywatną. Również to przedsięwzięcie okazało się nieudane[117].

Problemy finansowe Kościałkowskich, jak wspomniano wcześniej, przełożyły się na życie rodzinne małżonków i trudności w zapewnieniu właściwej egzystencji dzieciom. Pod koniec lat dwudziestych doszło do separacji małżeństwa. Margarita wyprowadziła się do innego mieszkania. Często zmieniała locum, podobnie jak Olgierd. Nadal zarabiała stosunkowo dobrze, udzielając lekcji francuskiego. W latach trzydziestych uczyła tego języka między innymi rodziny wolnomularzy wileńskich, dowódcę 1. DP gen. Stanisława Skwarczyńskiego czy też inspektora armii gen. Stefana Dąba-Biernackiego, późniejszego tragicznego dowódcę odwodowej armii „Prusy", w której szeregach jako ułan 23. pułku Sergiusz przejdzie chrzest bojowy we wrześniu 1939 r. Sergiusz i Marian Kościałkowscy kilkakrotnie wykorzystywali kontakty matki w sferach wojskowych. W styczniu 1938 r. Sergiusz w liście do Margarity prosił, aby w maju tego roku załatwiła mu skierowanie na ćwiczenia wojskowe swojego pułku w Postawach[118]. W maju Marian, zajęty organizowaniem w Warszawie wystawy swoich obrazów, pisał w tej samej kwestii: „Najważniejsza sprawa: czy Mamusia mogłaby pójść najszybciej do swoich znajomych oficerów, np. do generała Biernackiego lub innych, żeby mi ćwiczenia wojskowe wyznaczyli na 1 lipca, a nie na sierpień. Jestem plutonowym podchorążym w 1. pułku piechoty Legionów. Chcę pójść na ćwiczenia w lipcu – bo potem są manewry bardzo ciężkie. Niech więc Mamusia np. powie im, że mam pracę jakąś lub że muszę przygotowywać się do jakiegoś egzaminu we wrześniu lub jakiś powód proszę wymyśleć [*sic*!], żeby tylko w sierpniu nie iść na ćwiczenia, a w lipcu na pierwszy turnus. To dla nich

[113] *Ibidem*, s. 21.
[114] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 22 XII 1933 r.
[115] LCVA, 178/635, Pismo Margarity Kościałkowskiej do Rady Pedagogicznej Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 10 I 1931 r.; KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 4 I 1934 r.
[116] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity i Przemysława Kościałkowskich, 5 VIII 1935 r.
[117] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 29 X 1937 r.
[118] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r.

bardzo łatwa sprawa – powiedzą i zrobi się – tylko trochę grzeczności z ich strony, a nie wątpię, że dla Mamusi są grzeczni"[119]. Z korepetycji Margarita utrzymywać będzie się również podczas okupacji niemieckiej. Bywały jednak lata, kiedy zapotrzebowanie na naukę języka francuskiego było nikłe. Na przykład w maju 1934 r. Sergiusz informował ojca: „Na dziesięć ogłoszeń [prasowych] nikt się nie zjawił. Ze znajomych też nikt nie bierze w tym roku Francuzek"[120]. Przemysław pod nieobecność przebywającego w rozjazdach po kraju ojca mieszkał do wybuchu wojny z Julianem lub z matką[121]. Pomimo rozpadu małżeństwa relacje Olgierda i Margarity Kościałkowskich, zarówno w latach trzydziestych, jak i w okresach późniejszych, pozostawały poprawne. Do formalnego rozwiązania małżeństwa prawdopodobnie nie doszło nigdy[122]. Dzieci dostrzegały problemy małżeńskie rodziców. W kwietniu 1935 r., w okresie świąt Wielkiej Nocy, będący w klasie siódmej „Mickiewicza" Sergiusz pisał do ojca: „Teraz mam ferie. Ostatnie dni nauki przed świętami płynęły jednostajnie, okres zaś marca wyszedł dostatecznie, mam nadzieję przejść do klasy ósmej […]. Bolączką jest opłata za gimnazjum. Stryjowi [Julianowi] bardzo ciężko, ja zaś nie mogę poradzić nic, ani pomóc. Znów złożyłem [do dyrekcji szkoły] podanie, w skutek którego wątpię, bo Opieka R[odzicielska] niezbyt bogata. Tak, że i ja [oprócz Przemysława] muszę prosić, aby jeśli Tatuś będzie mógł, to proszę przysłać parędziesiąt złotych. Jeść jeszcze mamy co, ubranie też ujdzie. Coś więcej może zdobędziemy w przyszłości"[123]. W grudniu 1935 r. list do ojca miał również wydźwięk smutny: „Doczekałem się wreszcie Bożego Narodzenia, ale nie odczuwam żadnej wesołości. Cóż z tego wolnego czasu, kiedy nie widzę sposobu spędzenia przyjemnie tych długich zimowych dni. Nie ma śniegu z jednej strony, nie ma pieniędzy z drugiej. Smutno mi będzie spędzać czas świąteczny z dala od Tatusia, pragnąłbym bardzo, aby chociaż na Wilii był Tatuś obecny. Nie będzie Tatusia, nie będzie stryja [Juliana], który spędzi wieczór u »ciotki«, a więc nie będzie tradycyjnego wieczoru. Może przyszły rok będzie lepszy, może fortuna się odwróci i inaczej spędzimy święta"[124].

Jak wspomniano wyżej, rodzice wówczas osobno wynajmowali mieszkania. W lipcu 1928 r. Olgierd Kościałkowski kwaterował przy ul. Ludwisarskiej 9 m. 9[125], w lipcu 1930 r. już przy ul. Kalwaryjskiej 16 m. 1[126]. W styczniu 1931 r. Margarita wynajmowała mieszkanie przy ul. Wileńskiej 37[127]. W pierwszej połowie 1932 r. w dokumentach szkolnych Sergiusza jako adres rodziców widnieje Wielka Pohulanka 9 m. 5[128]. W paź-

[119] KPM, List Mariana Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[120] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 26 V 1934 r.
[121] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r.
[122] KPM, List Olgierda Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 4 VIII 1967 r.
[123] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 20 IV 1935 r.
[124] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 XII 1935 r.
[125] LCVA, 178/635, Pismo Margarity Kościałkowskiej do dyrektora Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 4 VII 1928 r.
[126] LCVA, 188/74, Protokół egzaminu wstępnego Sergiusza Kościałkowskiego w Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego, 3 IX 1930 r.
[127] LCVA, 178/635, Pismo Margarity Kościałkowskiej do Rady Pedagogicznej Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 10 I 1931 r.
[128] Przy tej samej ulicy pod nr. 32 m. 6 mieszkał kolega Sergiusza z klasy piątej tej szkoły bokser Olgierd Iwaszkiewicz. Zob. LCVA, 186/94, Wykaz uczniów (wraz z zawodami rodziców i miejscem zamieszkania) klasy V Gimnazjum Franciszka Welera, 1932 r.

dzierniku 1932 r. korespondencję z Paryża do rodziców Marian przesyłał pod adresem zaułek Świętojerski 3 m. 3. W czerwcu 1935 r. Sergiusz pisał list do ojca na ul. Świętojakubską 14 m. 2 i 14 m. 3[129]. W czerwcu 1934 r. Margarita w podaniu o przyjęcie Sergiusza do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza wskazywała adres zamieszkania syna („kandydata") przy ul. Trzeciego Maja 10 m. 6[130]. W październiku 1934 r. Marian podawał jako adres rodziny ul. 3 Maja 9 m. 10[131]. W połowie lat trzydziestych w katalogu okresowym klasy ósmej widnieje zapis, iż Sergiusz mieszka u bezrobotnego ojca w Śródmieściu przy ul. Mostowej 17 m. 2[132]. Olgierd przebywał w tym mieszkaniu w początkowym okresie okupacji Wilna. Potem wprowadziła się tam również żona z najmłodszym synem. Mieszkanie to było wynajmowane od sióstr, jak zapisał we wspomnieniach, „rozwódki Odyńcowej i wdowy po pułkowniku, Doboszyńskiej"[133]. Swego czasu w okresie powodzi 1931 r. ulica ta wraz z mieszkaniami była całkowicie zalana wodą z Wilii na wysokość ponad pół metra. W drugiej połowie lat trzydziestych mieszkała tam rodzina przyszłych jurandowców i drukarzy „Niepodległości", Czesława i Tadeusza Pławskich (w 1. Brygadzie Wileńskiej AK „Rakoczego" i „Beja")[134]. Przy tej samej ulicy pod nr. 19, w oficynie na dziedzińcu (zaułku Rajskim), w latach dwudziestych mieścił się słynny dom publiczny „Cioci Rózi".



Ulica Mostowa w Wilnie (widok współczesny) (źródło: zbiory T.B.)

[129] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 27 VI 1935; KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VII 1935 r.

[130] LCVA, 178/642, Podanie Margarity Kościałkowskiej o przyjęcie syna do klasy VII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 15 VI 1934 r.; LCVA, 178/146, Katalog okresowy klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1934/1935.

[131] KPM, Zaświadczenie Referatu Wojskowego Zarządu Miejskiego w Wilnie, 14 XI 1934 r.

[132] LCVA, 178/154, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936. Zob. także: T. Kowzan, *Ślady pamięci. Moje dwadzieścia dwa lata w Wilnie*, Bydgoszcz 2006, s. 160–170 (rozdz. *Dom na Mostowej*); J. Remer, *Wilno*, Poznań [1936], s. 88. Nazwa ulicy pochodziła od pobliskiego mostu (Zielonego). Jak pisał Czesław Pławski: „Przęsło tego mostu – zawieszone wysoko na obu brzegach, odgradzało Śródmieście od dzielnicy Kalwaryjskiej". Zob. C. Pławski, *Wydarci…*, s. 25. *De facto* była tylko ul. Kalwaryjska. Dzielnica, potocznie nazywana „Kalwaryjską", obejmowała tereny położone po obu stronach tej długiej ulicy biegnącej od mostu aż do wylotu z miasta, a więc dzielnice Rybaki, Śnipiszki, Derewnictwo, pl. Broni.

[133] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 70.

[134] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 25–26.



Pocztówka z panoramą Wilna z okresu pierwszej wojny światowej (źródło: zbiory T.B.)

Jak pisała Stanisława Lewandowska: „Wilno miało sporo domów publicznych, ale wśród nich zakład Rózi był perłą"[135].

W drugiej połowie 1944 r. przy tej ulicy znajdować się będzie lokal sowieckich „patriotów" (ZPP), a więc bardzo podobne towarzystwo[136]. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych przy ul. Mostowej 27 m. 22 mieszkał późniejszy prokurator komunistyczny i morderca sądowy Stanisław Zarako-Zarakowski[137] wraz z żoną Jadwigą Szaciło-Fiłonową. Ślub ich odbył się w sierpniu 1938 r. w Kościele ewangelicko-reformowanym[138]. W okresie studenckim Zarako-Zarakowski był członkiem korporacji „Vilnensii" i „Polesie". Według Leona Lecha Beynara ta ostatnia miała być „najbardziej prawicową i żydożerczą korporacją w mieście, a znajomy mój i informator [Zarako-Zarakowski] piastował godność członka, a gadano, że i prezesa"[139]. Z kolei przy ul. Mos-

[135] S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944. Czasy i ludzie,* Warszawa 2009, s. 32.

[136] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 126; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 129.

[137] Inne miejsca zamieszkania w Wilnie Zarako-Zarakowskiego: ul. Piwna 2 m. 26, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3 m. 11, ul. Niemiecka 9 m. 5, ul. Sadowa 23 m. 5, ul. Beliny 9 m. 11, ul. Nowoświacka 8 m. 1, ul. Sosnowa 10 m. 4, ul. Antoniego Wiwulskiego 9 m. 10, ul. L. Żeligowskiego 6 m. 3, ul. Zawalna 7 m. 3. Zob. LCVA, 175/2VICa/1193, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Stanisława Zarako-Zarakowskiego; LCVA, 175/2VICa/1193, Akta osobowe Okręgowej Rady Adwokackiej w Wilnie Jadwigi Zarako-Zarakowskiej; LCVA, 0259/387, Zeznanie własne Czesława Szpądrowskiego, 1949 r.; *Nekrolog Heleny Zarako-Zarakowskiej z d. Samowiczów*, „Goniec Codzienny", 15 X 1941, s. 4 (sygnowany przez córkę, syna i synową); *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 321–322; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 482–483.

[138] LCVA, 133/2/586, Akta osobowe ORA w Wilnie Jadwigi Zarako-Zarakowskiej.

[139] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 115. Na temat korporacji „Polesie" i czołowej roli odgrywanej tam przez Witolda Świerzewskiego, zob. AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.

towej 4 mieszkał późniejszy egzekutor Kedywu Wiktor Pilżys (*vel* Malski)[140]. W drugiej połowie lat trzydziestych Sergiusz wysyłał listy z Grudziądza i Warszawy do matki pod adresami: ul. Tatarska 5 m. 1 oraz ul. Tatarska 11 m. 3; ul. Kalwaryjska 7 m. 8[141]. Przed wybuchem wojny mieszkanie Olgierda znajdowało się w pensjonacie Jundziłłów przy ul. Gdańskiej 6 m. 4. Kwaterował tam wraz z Przemysławem. „Olbrzymia szara kamienica Swolkieniów przykrywała cieniem ulice […]. Pensjonat był przyjemny i niekrępujący. Sąsiedzi byli sympatyczni: pan Nierzejewski z Polesia, obywatel wyczuwający sytuacje, schronił się tutaj wcześniej, a po paru dniach przybędzie nam do towarzystwa inny ziemianin z Nieświeskiego pan Adamowicz" – napisze potem w pamiętniku[142]. Wejście bolszewików, a następnie Litwinów do Wilna zastało Olgierda wraz z najmłodszym synem właśnie w tym domu. Tak zapamiętał on noc z 18 na 19 września 1939 r.: „Wielka, szara kamienica Swolkieniów nie śpi. Szczelnie otulone zasłonami okna nie przepuszczają na ulicę nawet bladych smug światła. Na balkonach snują się jakieś cienie sylwetek, jak niespokojne, nocne duchy. Za węgłem tuż na Zawalnej porzucony, oparty o chodnik wojskowy motocykl. Niepotrzebny grat. Z dala dochodzą silne eksplozje i potem widać, jak się rozsypują w powietrzu czerwone fajerwerki rakiet. Wszedłem na klatkę schodową mojego domu. Przy stopniach schodów potrąciłem nogą jakiś przedmiot. Podniosłem. Plecak żołnierski! Niepotrzebny. Odszukałem kompanię, którą widziałem przed chwilą na Jagiellońskiej. Żołnierze wciśnięci we wgłębienia muru oczekiwali czegoś, zdawało się spokojnie. Usiłowałem dotrzeć wzrokiem do ich twarzy, by odczytać, jakie wrażenia malował strach lub zdecydowana odwaga. Byli mało widoczni, porozumiewali się szeptem, jak to bywa w oczekiwaniu większych wydarzeń. Plecak doręczyłem dowodzącemu oficerowi z cichą uwagą, że żołnierz musiał zwiać. Z hukiem i trzaskiem, rwąc jazgotem gąsienic spokój nocy i burząc lęk w oniemiałych uli-



Ulica Jagiellońska w Wilnie (widok współczesny) (źródło: zbiory T.B.)

[140] AIPN, 802/20, Akta prokuratorskie Wiktora Malskiego.
[141] W latach trzydziestych przy ul. Kalwaryjskiej 7 m. 9 znajdował się zakład szewski Antoniego Dąbrowskiego. Zob. *Księga adresów…*, s. 46.
[142] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 47.

cach, od Zawalnej, jak dziki, rozjuszony zwierz, parł pełnym gazem wielotonowy czołg sowiecki"[143]. Potem Kościałkowscy zamieszkali przy ul. Mostowej 17 m. 2. Przeprowadziła się tam również Margarita. Rodzice i najmłodszy brat Sergiusza Kościałkowskiego mieszkali tam do lata 1943 r.[144]

Elementarz i bracia

Wilno jak każde miasto miało swoją specyfikę terenów leżących po jednej lub drugiej stronie przepływającej rzeki, obszarów w bliższym lub dalszym oddaleniu od centrum czy też mniej lub bardziej niebezpiecznych dla obcych przedmieść, w które przybysze z innych parafii nie powinni się zapuszczać po zmroku. Antokol, Belmont, Markucie, Rossa, Zakret, Zwierzyniec urzekały swoim malowniczym położeniem na otaczających miasto pierścieniem wzgórzach i pagórkach. Ogród Bernardyński, będący śródmiejskim parkiem, był dla mieszkańców oazą od miejskiego zgiełku[145].

Uczeń „Augusta", Leon Laskowski, w swoich wspomnieniach barwnie przedstawił topografię miasta nad Wilią, w tym dzielnicę dzieciństwa Sergiusza Kościałkowskiego. Mieszkał kilkadziesiąt metrów od jego domu, po przeciwnej stronie ulicy, przy ul. Witoldowej 8. We wspomnieniach pisał: „Zwierzyniec, z jednej strony okolony ostrym łukiem Wilii, łączy się z drugiej strony z Sołtaniszkami, opartymi o ciąg zalesionych wzgórz. Te dwie części stanowiły właściwie pewną całość urbanistyczną, bardzo podobną pod względem rozplanowanych pod kątem ostrym ulic, parterowej zabudowy, czasem z pięterkami i salkami oraz ganeczkami lub sieniami. Nic też dziwnego, że oburzenie mieszkańców wywołało wybudowanie w centrum Zwierzyńca trzypiętrowej kamienicy, nazywanej ironicznie drapaczem. Również struktura socjalna i narodowościowa mieszkańców była podobna, z tym że na właściwym Zwierzyńcu mieszkało więcej inteligencji, a także Rosjan i Karaimów niż na Sołtaniszkach. Niemal każda dzielnica, czyli tzw. parafia, miała swoje charakterystyczne oblicze. Antokol i Zakret – to dzielnice typowo inteligenckie, a tym samym spokojne. Pośpieszka miała charakter raczej wiejski, Łosiówka za mostem Zielonym zamieszkana przeważnie przez starowierców, Nowostrojka – ciągnąca się od tzw. białych słupów aż prawie po Ponary – to najbardziej chuligańska. Naprzeciw Zwierzyńca za Wilią położona była Gawnianka z kilkoma garbarniami, a z drugiej strony mostu Sabacze, miasteczko zamieszkane przeważnie przez Tatarów z jednym meczetem w mieście. Zwierzyniec miał jak gdyby własną subkulturę, którą tworzyło bliskie współżycie najbardziej aktywnej i koleżeńsko powiązanej części młodzieży z różnych środowisk. Obok synów dozorców czy robotników – synowie lekarzy, inżynierów, obok uczniów gimnazjalnych – uczniowie zawodówek. Powstała jakaś mieszanina społeczno-obyczajowa znajdująca wyraz w zachowaniu się i słownictwie. Kulturalny sposób bycia przeplatał się z prostactwem, Obowiązywał swobodny

[143] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 127.
[144] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 72. Zob. także: *O lokatorach i właścicielach domów prywatnych*, „Goniec Codzienny", 8 X 1941, s. 4.
[145] E. Maliszewski, *Przewodnik…*, s. 10.



Belmont pod Wilnem – pocztówka z okresu pierwszej wojny światowej (źródło: zbiory T.B.)

strój, panował kult siły i sprawności fizycznej. Najwyższym autorytetem cieszyli się ci, o których mówiono »zdrowy malec«. »Zdrowy« to znaczy silny, a »malec« to dzisiejszy chłopak lub kumpel. Słowo »chłopiec« na parafii było czymś obraźliwym, a nawet poniżającym. W tym stylu bycia było wiele autentyczności, ale też pewnej pozy. »Parafia« zwierzyniecka była więc znana z fantazji i trochę tajemniczego uroku, lecz jednocześnie budziła respekt i odstraszała niepożądanych gości. Szczególnie obrywali różnego rodzaju »inteligenciki« z miasta, zwani dziedzicami lub amantami, którzy odprowadzając nasze dziewczyny, odważyli się przekroczyć most Zwierzyniecki. Największa animozja skierowana była w stosunku do uczniów z Gimnazjum oo. Jezuitów (poza tymi, którzy mieszkali na Zwierzyńcu), zwłaszcza po 1938 r., kiedy to w skład ich uniformu wprowadzono granatowe peleryny na wzór wojskowych, co sprawiało, że jeszcze bardziej zadzierali nosa […]. Zwierzyniec stanowił ogromny konglomerat narodowościowy, a więc w moim gronie znalazła się Tamara i Ajsza Jasińska, Oskar i Runar Hansenowie, Wowka Paszkiewicz i wielu innych, często z mieszanych lub niepolskich małżeństw”[146]. Miasto odziedziczyło po okresie zaboru carskiego i krótkiej okupacji niemieckiej szkoły rosyjskie, polskie, żydowskie, białoruskie. Szczególnie te pierwsze miały fatalną opinię i były wykorzystywane jako narzędzie rusyfikacji. Szkolnictwo powszechne po odzyskaniu niepodległości nie stało więc w Wilnie na zbyt wysokim poziomie. Placówki borykały się z brakiem wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, były słabo wyposażone w pomoce dydaktyczne, warunki lokalowe były często tragiczne[147]. Wrzesień każdemu

[146] L. Laskowski, *W kręgu pięciu narodów* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 347–348, 357.
[147] LCVA, 172/1/1724, Sprawozdania z wizytacji szkół powszechnych w Wilnie; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 81; S. Kiewlicz, *Pamiętnik z mego życia (fragmenty)* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 54–65.

dziecku kojarzy się ze szkołą. Józef Mackiewicz zauważał: „Jesień ma już to w sobie, że ogałacając pola, rozszerza horyzonty, pod nogami szumi strąconym listowiem i dla mnie jest zawsze czymś, co nie zakańcza okresu, a zapowiada nowy. W pamięci na zawsze utrwalona zostaje mieszanym zapachem tornistra szkolnego, mokrych krzewów, druku książek, liści; jej ferment wywołuje dziwne podniecenie oczekiwania czegoś, co dopiero nastąpi, hen! Gdzieś poza świętami Bożego Narodzenia, po pierwszym śniegu, po pierwszych odwilżach"[148]. Po przebytym latem tyfusie Sergiusz Kościałkowski pobierał edukację elementarną początkowo w domu. Czytanie, pisanie, tabliczka mnożenia stanowiły elementy tych lekcji. Podobnie Marian. Olgierd zapisał: „Do chłopców na kilka godzin przychodziła panienka. Nauczała początków"[149]. Z powodu wojennej tułaczki i choroby Sergiusz był w stosunku do rówieśników opóźniony w nauce o dwa lata[150]. Uczęszczał do przedszkola polsko-francuskiego (kierowniczka Szepowalnikowa[151]) przy ul. Trockiej i przedszkola „Dziecko Polskie" przy ul. Jagiellońskiej 8 (kierowniczka Stefania Świda)[152]. W tym pierwszym Margarita Kościałkowska miała otrzymać posadę nauczycielki, do czego jednak nie doszło. Wyjechała wówczas na kilka miesięcy do Francji[153]. Druga placówka była miejscem kształcenia późniejszego dowódcy 5. Brygady AK por. Zygmunta Błażejewicza (także ucznia gimnazjum jezuitów[154]). Przy tej ulicy, również pod nr. 8, w okresie okupacji niemieckiej będzie mieszkać rodzina „Fakira". Odtworzenie pierwszego etapu edukacji Kościałkowskiego jest utrudnione z powodu braku dokumentacji. Akta szkół powszechnych zachowane są dzisiaj w archiwum w Wilnie jedynie fragmentarycznie, dokumentacja przedszkoli prawie nie istnieje. Kolekcja rodzinna świadectw i listów pozwala jedynie zarysować pierwszy etap edukacyjny przyszłego „Fakira".

W roku szkolnym 1921/1922 Sergiusz Kościałkowski uczęszczał do Froeblowskiego Oddziału przy Szkole Powszechnej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego im. Szymona Konarskiego przy ul. gen. Lucjana Żeligowskiego 1[155]. Była to klasa wstępna. Miała przez zabawy i gry przygotowywać dzieci do edukacji podstawowej. Na koniec roku uczeń otrzymał następujące oceny: sprawowanie – bardzo dobry; pilność – dostateczny; uwaga – dostateczny; porządek – dostateczny. Na świadectwie adnotowano również:

---

[148] J. Mackiewicz, *Prawda w oczy nie kole*, Londyn 2007, s. 54.

[149] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 26.

[150] APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.; ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.

[151] Imię nie zostało ustalone.

[152] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 16. Według dokumentów kuratorium w 1920 r. Stefania Świda była również kierownikiem Szkoły Powszechnej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego (SNP) mieszczącej się przy tej samej ulicy. Zob. LCVA, 172/505, Wykaz szkół powszechnych; LCVA, 172/505, Wykaz lokali, w których mieszczą się szkoły powszechne Wilna; LCVA, 172/503, Adresy i spisy szkół powszechnych m. Wilna; L.J. Malinowski, *Szkice o kulturze wileńskiej*, Bydgoszcz 2012, s. 210; J. Zdrojewski, *Szkoła* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 167.

[153] KPM, List Olgierda Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, b.d.

[154] LCVA, 190/1/345, Z. Błażejewicz, Życiorys dla Dyrekcji Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie, 2 VI 1937 r.; LCVA, 190/1/346, Protokół egzaminu wstępnego Zygmunta Błażejewicza w Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie, 28 VI 1928 r. (teczka osobowa).

[155] Na temat założonego przez Stanisława Kościałkowskiego SNP, zob.: W. Dziewulski, *Szkolnictwo…*, s. 11. Biogram profesora, zob. S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 117–119.



Od lewej: Marian, Sergiusz, Przemysław Kościałkowscy, 1926 r. (źródło: zbiory A.K.)

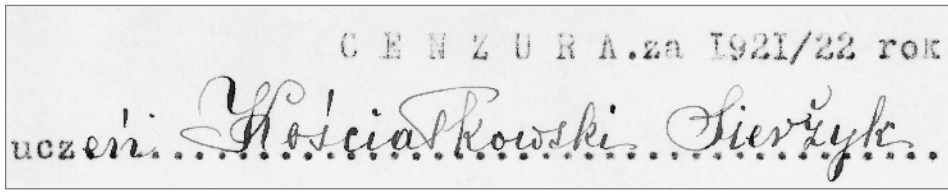
„Postępy w naukach: słaby; rozwój ogólny, pogadanki ogólne i o rzeczach: dostateczny; rozwój estetyczny (roboty, rysunki, śpiew, gimnastyka): zdolny, ale niestaranny; uwagi: [rodzice] latem zająć się [uczniem]. Opuścił 25 godzin lekcyjnych. Otrzymał promocję do klasy pierwszej szkoły powszechnej. Widniała też uwaga: „Zależnie od pracy wakacyjnej do starszego lub młodszego oddziału"[156]. W roku szkolnym 1922/1923 Kościałkowski prawdopodobnie był uczniem klasy pierwszej. Można przypuszczać, iż była to ta sama szkoła, do której uczęszczał w klasie drugiej. Brakuje dokładnych informacji również w odniesieniu do roku szkolnego 1923/1924. W roku szkolnym 1924/1925 był uczniem klasy IIA Szkoły Powszechnej nr 20 Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Placówka mieściła się przy ul. Ostrobramskiej 8[157]. Wychowawcą klasy był Marian Daczewski. W czasie nauki Sergiusz otrzymywał oceny dostateczne (jedynie z pilności i religii w drugim półroczu oceny dobre). Z języka polskiego dodatkowo zostało wystawione zalecenie, aby więcej czytał. Łącznie opuścił 23 godziny lekcyjne. Otrzymał promocję do klasy trzeciej[158]. W roku szkolnym 1925/1926 był uczniem klasy III Szkoły Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego[159]. Otrzymywał również oceny dostateczne, jedynie z religii, pilności, rachunków z geometrią i rysunków – dobre. W pierwszym półroczu sprawował się odpowiednio, w drugim – bardzo dobrze. Łącznie opuścił 29 godzin lekcyjnych (wszystkie były usprawiedliwione). Otrzymał też promocję do klasy czwartej[160]. W roku szkolnym 1926/1927 uczęszczał w szkole im. Konarskiego do klasy IVB. Wychowawcą została Maria Szlagier. Sergiusz kwalifikowany był także na oceny dostateczne. Ocenę dobrą miał tylko z języka polskiego (pierwsze półrocze), robót ręcznych (drugie półrocze) i gimnastyki (drugie półrocze). W pierwszym semestrze otrzymał ocenę niedostateczną z rachunków i geometrii. Sprawował się „bardzo dobrze". Łącznie opuścił 24 godziny, które zostały usprawiedliwione. Otrzymał też promocję do klasy piątej[161]. W roku szkolnym 1927/1928 był w szkole im. Konarskiego uczniem klasy piątej. Opiekunem klasy nadal pozostawała Maria Szlagier. Pierwszy semestr Sergiusz zakończył z wynikiem ogólnym niedostatecznym. Dwójki otrzymał z pilności, geografii i robót ręcznych, oceny dostateczne z pozostałych przedmiotów, z wyjątkiem gimnastyki. Te ostatnie umiejętności ocenione zostały w pierwszym i drugim semestrze na stopień bardzo dobry. W drugim półroczu ocenę dobrą otrzymał tylko z języka polskiego, inne przedmioty zaliczył na oceny dostateczne. Łącznie opuścił 75 godzin (wszystkie usprawiedliwione), co w porównaniu z latami ubiegłymi było dużą liczbą. Otrzymał promocję do klasy szóstej[162]. W roku szkolnym 1928/1929 uczęszczał do klasy szóstej. Nadal kształcił się w szkole im. Konarskiego, a wychowawczynią klasy pozostawała Maria Szlagierówna. Wiosną tego roku w falach rwącej rzeki Wilenki uratował topiącego się kilkuletniego żydowskiego chłopca. Wracając z kolegami z Cielętnika (parku przy Górze Zamkowej), zauważył, jak dziecko zsunęło się po skarpie do rzeki. Jak pisał

[156] Cyt. za: KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1921/1922.
[157] *Księga adresowa…*, s. 113.
[158] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1924/1925.
[159] *Księga adresowa…*, s. 113.
[160] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1924/1925.
[161] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1926/1927.
[162] KPM, Świadectwa Sergiusza Kościałkowskiego za I i II semestr roku szkolnego 1927/1928.

ojciec: „O tym wypadku dowiedziałem się od kolegów Serża. Sam nie opowiadał nigdy o swoich wyczynach […]. Poczucie fizycznej sprawności wywoływało w nim szybką decyzję, co podkreślało jego pewność siebie. Wkrótce przymiotom tym pozwoli się całkowicie opanować”[163]. W szkole nadal otrzymywał oceny dostateczne. W pierwszym półroczu, opuszczając 45 godzin, miał dwójkę z przyrody i robót ręcznych oraz ocenę dobrą z rysunków. W drugim otrzymał piątkę z religii, inne przedmioty zaliczył dostatecznie. Rok szkolny zakończył z ogólnym wynikiem dostatecznym, uzyskując promocję do klasy siódmej[164]. Na początku lipca w liście do matki i młodszego brata przebywających na letnisku pisał: „Z radością oświadczam, że już jestem w siódmym oddziale. W domu jest porządek niezły. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Nauka już zupełnie się skończyła, więc spędzam dnie nudno, zwłaszcza że pogoda brzydka”[165]. W roku szkolnym 1929/1930 – w pierwszym półroczu – był uczniem klasy siódmej w szkole im. Konarskiego. Ze wszystkich przedmiotów otrzymał oceny dostateczne, jedynie sprawowanie ocenione zostało jako dobre[166]. W drugim półroczu ostatniego roku nauki rodzice przenieśli syna do Szkoły Powszechnej nr 24 im. Adama Mickiewicza działającej przy ul. Mostowej 7. Powód zmiany szkoły pozostaje dzisiaj nieznany. Świadectwo ukończenia edukacji w zakresie podstawowym otrzymał w szkole im. Mickiewicza[167]. W czerwcu 1930 r. zakończył tam drugie półrocze nauki w klasie siódmej z wynikiem dostatecznym. Jedynie ze sprawowania otrzymał ocenę bardzo dobrą i z religii dobrą. Koniec nauki w szkole powszechnej oznaczał konieczność wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej[168]. Do publicznej szkoły średniej w Wilnie trudno było się dostać młodemu człowiekowi wywodzącemu się z niezbyt zamożnej rodziny bez koneksji w sferach państwowych, czyli piłsudczykowskich. Pierwszeństwo przysługiwało w tych placówkach dzieciom wojskowych, policjantów, kolejarzy i urzędników. Kościałkowscy, borykający się wówczas z problemami finansowymi, zdecydowali się dalej kształcić syna w gimnazjum prywatnym. O tym etapie edukacji traktują kolejne rozdziały biografii. Zauważmy w tym miejscu, że Sergiusz i tak miał szczęście (pomimo znacznie niższego poziomu nauczania w tych szkołach niż w ośrodkach państwowych). Nie trafił bowiem do szkoły na prowincji, gdzie stan materialny i edukacyjny wielu placówek, zarówno powszechnych, jak i gimnazjalnych, był tragiczny. Wymowna jest tutaj opinia znającego dobrze te środowiska dr. Zygmunta Fedorowicza. W pamiętniku zapisał: „Przy organizowaniu szkół państwowych walczyliśmy stale z brakiem personelu nauczycielskiego. Fachowych nauczycieli brak było w całej Rzeczypospolitej, bo popyt był większy niż napływ nowych sił z uniwersytetu. Jeśli nawet centrum kraju miało trudności, to cóż dopiero mówić o Wileńszczyźnie i niektórych zapadłych jej kątach. Jeszcze w samym Wilnie było jako tako, kiedy jednak w grę wchodziły takie gimnazja, jak w Dziśnie, Wilejce

[163] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 19.
[164] KPM, Świadectwa Sergiusza Kościałkowskiego za I i II semestr roku szkolnego 1928/1929.
[165] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 3 VII 1929 r.
[166] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za I semestr roku szkolnego 1929/1930.
[167] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za II semestr roku szkolnego 1929/1930; LCVA, 172/78, Akta Inspektoratu Szkolnego m. Wilna. Szkoła Powszechna nr 24 im. Adama Mickiewicza; *Księga adresowa…*, s. 113.
[168] APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r. (tam błędna data ukończenia szkoły powszechnej – 1931 r.).

lub Mołodecznie, po prostu ręce opadały. Żaden fachowo przygotowany nauczyciel nie chciał tam jechać. Trzeba było zadowalać się różnymi wykolejeńcami życiowymi, których wszystko już zawiodło i ostatnią deską ratunku było nauczycielstwo. Warunki egzystencji w tych dziurach powiatowych były istotnie opłakane. Każde takie niby-miasto było właściwie rozległą i prymitywną wsią kresową, bez jezdni, chodników, oświetlenia i jakichkolwiek kulturalnych urządzeń. Mieszkać można było tylko w lichych, drewnianych domkach, w odnajętych pokoikach, niesłychanie prymitywnie umeblowanych. Po kończonej pracy nie było po prostu co ze sobą zrobić. Ani biblioteki, ani czytelni, ani teatru, ani kawiarenki, ani nawet znośnej przechadzki. Życie towarzyskie nie istniało. Jedyną rozrywką było raz na tydzień podłe kino z filmem, który od kilku lat krążył po takich prowincjonalnych ośrodkach"[169].



„Sierżyk Kościałkowski" – podpis ze szkoły powszechnej (źródło: zbiory A.K.)

W tym miejscu trzeba zarysować drogi dwóch braci Kościałkowskiego: starszego Mariana i młodszego Przemysława. Szczególnie z tym ostatnim był bardzo zżyty. Z pierwszym miewał trudne okresy w kontaktach, pogłębione następnie konfliktami ideologicznymi. Ojciec tak pisał o braciach: „Serż w wieku szkolnym wyróżniał się od rówieśników tym, że cechowała go jakaś tajemniczość, skrytość. W moich warunkach uporczywej pracy od rana do późnego wieczora brakło wprost czasu i sił, by zastanowić się, wniknąć głębiej w psychikę dziecka, w treść jego duszy. Mogę rzec, że dusza naszego Serża była nam nieznana. Marian wykrystalizował się w pociągnięciach ołówka i pędzla. Był jak na dłoni. Sergiusz był inny. Właśnie skryty i tajemniczy. Dobry, uprzejmy, łagodny, wyrozumiały. Poza tym w brązowych, płomiennych i niewinnych oczach chował nieznany rytm duszy […]. Matka mówiła o Serżu: »Il ne ment pas, mais s'il ne dit pas la vérité«"[170]. Starszy o rok Marian Janusz Kościałkowski uważał Serża również za osobę tajemniczą i zbyt poważną[171]. Po wojnie osiadł na emigracji, był znanym pod pseudonimem artystycznym „Jan Marian" malarzem i rysownikiem. Urodził się 14 lipca 1914 r. w Wilnie[172]. W rodzinie nazywany był Maryś. Imię zawdzięczał wypadkowi, który wydarzył się w święto katolickie Najświętszej Maryi Pani. Jak pisał ojciec: „W tym dniu służąca nasza, Anna, miała dzień wolny. Spowite dziecko, pozostawiwszy na łóżku, udaliśmy się z żoną do miasta. Gdy po paru godzinach wróciliśmy, zastaliśmy dziecko

[169] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 129–130.
[170] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 4, 16–17.
[171] *Spowiedź…*, s. 29.
[172] KPM, Zaświadczenie Referatu Wojskowego Zarządu Miejskiego w Wilnie, 14 XI 1934 r. W aktach szkolnych figuruje data urodzenia 26 VIII 1914 r. Zob. LCVA,178/1/113, Katalog okresowy klasy VIIIB Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932.

golusieńkie na zimnej podłodze. Jak zwlekł z siebie koszulkę – to jego sekret. Biedactwo żałośnie kwiliło, ale z racji ocalenia szczęśliwego otrzymał imię patronki. Chłopczyk w ciągu kilku miesięcy, odkąd żeśmy się [z żoną] rozstali [podczas ewakuacji w 1915 r.], wyciągnął się znacznie. Już biegał"[173]. Uczył się w gimnazjach im. Lelewela, Czackiego, Mickiewicza. W tym ostatnim zdał maturę. Wcześnie zaczął wykazywał uzdolnienia artystyczne. Ojciec pisał: „Okres dzieciństwa chłopców zaznaczał odrębną indywidualność każdego. Lecz pomimo to dwaj malcy rośli obok siebie zgodnie. Marian wyróżniał się od dziecka zdolnościami do rysunku. Od rana do wieczora pochłonięty nieprzepartym pędem do ołówka, pracowicie, wytrwale i z upodobaniem wyprowadzał na czystych arkuszach papieru, a gdy zabrakło pod ręką to na książkach, rozmaite figury, czerpiąc ze swej dziecięcej wyobraźni. Tworzył prawdziwe kompozycje. Serż adorował talent brata. Godzinami bez ruchu przyglądał się, jak spod ołówka artysty wyrastają postacie, są jak żywe, gadają, kłócą się, gestykulują, walczą. Jeżeli zdarzało się, że którekolwiek z obcych dzieci, towarzyszy zabaw, ukazało się w czasie misterium tworzenia w drzwiach naszego mieszkania, Serż przywoływał go słowami: »Chodź, zobacz, jak Mahryś hrysuje«. Podziwiał i wychwalał brata. Maryś przy pomocy nożyczek do manicure z pamięci wykonywał doskonałe wycinanki. Charakterystyczne podobizny ludzi i zwierząt, znane sylwetki historyczne, mogły być wywołane na poczekaniu. Z żywością w ostrzu nożyczek oprowadzał kawałek papieru i bez trudu można było odgadnąć, że to król Jan Sobieski spod Wiednia, to książę Józef [Poniatowski], a to znów lisowczyk w lisim kołpaku, a to dziki ordyniec szalejący na ścigłym bachmacie"[174]. Ojciec gromadził zarówno te pierwsze prace syna, jak i późniejsze z okresu szkolnego w kilku albumach. Nie zachowały się do dzisiaj. Prawdopodobnie zaginęły w czasie kolejnych przeprowadzek (zostały zniszczone lub rozgrabione przez sąsiadów). We wrześniu 1932 r. rodzice wysłali Mariana pociągiem przez Warszawę i Wiedeń do Paryża. Znajdował się tam pod opieką siostry Margarity, zamieszkałej w Bois de Colombes, Lucienne Bernardon. W międzynarodowym towarzystwie rozrywkowych i komunizujących kolegów, co wówczas na Zachodzie było modą, rozpoczął studiowanie sztuki w École des Beaux-Arts. Zwiedzał galerie, muzea, pałace, parki, bywał w bibliotekach, na koncertach w Luwrze. Mieszkał w Domu Polskim.

Rodzice wspomagali syna paczkami żywnościowymi i odzieżowymi, posyłali też słynne wędliny z Rakowa. Po rocznym pobycie ojciec musiał ze względów finansowych sprowadzić syna z powrotem do Wilna. Marian był rozgoryczony tym faktem. Wrócił do kraju w lipcu 1933 r. z postanowieniem zostania malarzem. Nosił już długie włosy, baczki, holenderską bródkę, a poglądy polityczne ukierunkowane w stronę skrajnego socjalizmu. Zarówno wspomniana Morlette, jak i Lucienne, w czasie wojny, okupacji i rządów komunistycznych w Polsce wspomagały z terenu Francji i Szwecji rodzinę Kościałkowskich



Odcisk pieczęci Szkoły Powszechnej im. Szymona Konarskiego w Wilnie (źródło: zbiory A.K.)

[173] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 2, 4.
[174] *Ibidem*, s. 4.

finansowo i materialnie[175]. Matka zobligowała następnie syna, aby wstąpił na Wydział Prawa USB[176]. Zgodził się pod warunkiem otrzymywania pieniędzy na farby i płótna. Jak pisał ojciec: „Jak było do przewidzenia i należało się spodziewać, prawo porzucił. Naukę prawa nazwał nauką znienawidzoną, na którą nie ma sił. Mówił, że urodził się artystą i sztuka jest jego powołaniem"[177]. Rozwijający swój talent artysta po odbyciu służby wojskowej w 1935 r. rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. „Maryś [Marian] powiedział mi, że jestem narodowcem" – skarżył się Sergiusz matce[178]. W innym z listów pisał z dozą złośliwości: „Prawdopodobnie Maryś obmalował mnie przed wami. Biedny w rozpaczy jest, kiedy mówi o bracie endooenerowcu. Śmierć socjaldemokracjom. Niech żyje hasło siły i żelaznej pięści, niech żyje polski lud. Biedny brat mój, słaby i zły, ja jestem silny (moralnie) i zły"[179]. Po powrocie do Wilna Marian mieszkał z ojcem. „Rysował wtedy z reguły osobliwości miasta, stare zaułki oraz kościoły" – zapisał w pamiętniku Olgierd[180]. Po wybuchu wojny usiłował powrócić do Wilna. Wiosną 1940 r. został aresztowany przez NKWD w Grodnie, skazany na łagry i zesłany do Welska (na południowy zachód od Archangielska)[181]. Został zwolniony w wyniku amnestii we wrześniu 1941 r. Wychudzony i schorowany, wstąpił do organizującej się armii gen. Władysława Andersa. Do chwili ewakuacji przez Persję przebywał w Iraku, Palestynie, Libii i Egipcie. W II Korpusie Polskim służył w oddziale propagandy 5. Kresowej Dywizji Piechoty. W tomie drugim *Bitwy o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza znajduje się osiem jego szkiców z przebiegu bitwy, w której uczestniczył ze względu na swoją funkcję bardziej jako obserwator niż żołnierz poznający, czym jest wejście pod górę skalistym terenem pod zmasowanym ostrzałem znakomicie zamaskowanego, umocnionego i uzbrojonego wroga[182].



Odcisk pieczęci Szkoły Powszechnej im. Adama Mickiewicza w Wilnie
(źródło: zbiory A.K.)

Jeszcze w 1922 r. w Wilnie zmarł czwarty z braci, wcześniak. Ojciec tak opisał okoliczności śmierci i pochówku: „Był czarny, podobny do matki i Mariana. Poród odbył się w siódmym miesiącu ciąży. Dziecko żyło zaledwie kilka godzin. Zostało ochrzczone wodą i otrzymało imię Jan. W towarzystwie sanitariusza małą trumienkę odwiozłem na Rossę. Na wzgórku

[175] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 21 I 2013 r.
[176] LCVA, 175/2VICA/3563, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Mariana Kościałkowskiego.
[177] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 25.
[178] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.
[179] *Spowiedź…*, s. 40.
[180] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 50.
[181] Ośrodek Karta (dalej: OK), Indeks Represjonowanych, Wykaz spraw prowadzonych przez organa NKWD Zachodniej Ukrainy i Białorusi (wybór z Księgi Rejestracji Spraw Archiwalno-Śledczych NKWD ZSRS; Marian Kościałkowski).
[182] Zob. także: *Walczyli pod Monte Cassino* [w:] J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 212–215.

wykopaliśmy dół. Wkrótce potem nie odnalazłem tej mogiły”[183]. W Święto Zmarłych Kościałkowscy zapalali na tym wzniesieniu dla Jana symboliczną świeczkę. Jak pisał dziennikarz „Słowa” o tym dniu w 1930 r.: „Dzień Zaduszny przeszedł w Wilnie w półbotku. Zawsze tak jest, że Święto Umarłych spowite u nas w szarugę, deszcz drobniutki, chmury ciężkie, jak myśli jesienne. Czy dzieje się to za Wolą z Góry, czy już taki zwyczaj pogody? A przecież i jesienią bywają dni ładne, ale nigdy na Zaduszki. Pamiętam raz śnieg i sannę, dzieckiem jeszcze, wyglądałem ledwie z fartucha *zwoszczika,* jadąc na cmentarz Bernardyński, oczywiście starego stylu, ale żeby słońce… nie. Taka tradycja nieba i ziemi. W każdym mieście jest cmentarz, jak są świątynie, gmachy, ulice, urzędy, mosty, poczty, pomniki, koleje. To wszystko jest miasta chlubą lub skazą, tętnem życia, obrazem dzisiejszym czy przeszłym, może być tego miasta wyrazem dumy i duszy, rozumem i sercem. Czymże jest cmentarz? – jego pamięcią. Pamięcią najdroższą dla Wilna jest Rossa. W mieście o tak znikomym ruchu ulicznym, jak Wilno, Święto Zaduszek przez swój żywiołowy wyraz masowej pielgrzymki nadaje piętno i charakter. Poczerniałe ludźmi chodniki, przemokłe deszczem sznury dorożkarskich bud, jechały nawet specjalne autobusy, pachniało jedliną, zieleniały wianki, świec co niemiara, latarki, lampiony, kwiaty, jak dawniej, jak zawsze, czy zaszły jakieś zmiany? – Ech, nic, nic, zgoła, ot, mogił tylko nowych przybyło. Nic tu nie poradzisz! Ręce rozstawić i i głowę pochylić… nad grobem. Niektórzy się lubują specjalnie w wieczornej iluminacji Rossy. Szarpane wiatrem płomyki świec i papierowe latarki rozrzucone wśród dolin, gór, drzew i zboczy cmentarnych piękny przedstawiają widok. Nie wiem po co ustawiono w roku bieżącym reflektory, który ten nastrój tradycją uświęcony, nastrój skromnego smutku, psuły. Co do mnie, jednak wolę Rossę na czas przedpołudniowy. Widać, jak suną w górę poszarpane chmury, jak kołyszą czuby drzew, jak mży deszczyk, jak smutek pamięci tego, co nie wróci, przechodzi wśród krzyżów, po tych ścieżkach, które znam tak dobrze, odbija z twarzy ludzkich. Widać wtedy wszystkie pomniki i napisy na nich, imiona chrzestne, powódź nazwisk nieznanych i znanych. Można się tamtędy przechadzać godzinami i samotność wcale nie nuży i Bóg wie, jakie wyrastają w pamięci obrazy od tych mogił starych i świeżych sprzed lat kilku zaledwie, od nazwisk szarych i utytułowanych, piastowanych ongiś godności, a oto tu wyrytych w kamieniu dla wiecznej pamięci. I wieczne odpocznienie racz im dać Panie! Za to życie, które wiedli ongiś w przeróżnych czasach i okolicznościach, bogate, czy biedne. Wszystko minęło […]. Cisza, szelest liści, szept modlitwy i chrzęst kroków ludzkich. Mimo woli idzie się starym szlakiem odwiedzać bliskich lub znanych. Wszystko tak samo w śmiertelną jakąś zastygło dokładność: pomnik Józefa Montwiła i Anioł Izy Salmonowiczówny, to znów kwiatami pokryty grób Jana Basanowicza, te same główki koni na pomniku dyrektora cyrku Massimiliano Truzzi i ta sama lutnia nad kamieniem Władysława Syrokomli. Świeży, biały krzyż nad mogiłą Czesława Jankowskiego i moc pięknych kwiatów. Długiem szeregiem przed murem cmentarnym ciągną się krzyże żołnierzy, a mogiły dziś, w dzień świąteczny przybrane kwiatami i szarfy o barwach litewskich – »Tych, co za Wilno padli«… I tamtym, i tym – Wieczny odpoczynek racz im dać Panie! Po bokach

[183] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 15. Na temat nieoficjalnych pochówków na Rossie, zob. S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 169.

cmentarz Rossa zaczyna się już rozpadać. Stare mury od dawna już zmurszały, sypnęły pod siebie cegłą, pokryły mchem. Odnawiano je i reperowano, łatano, ale czas robił swoje, a w tym czasie ilość zmarłych rozpierać poczęła na dobre dawne granice cmentarza. Dziś, jak okiem rzucić na przeciwległe góry, widnieją krzyże i krzyże. Ongiś był tam tylko skromny cmentarzyk samobójców poza ziemią święconą wyeksmitowanych. Teraz wokół rośnie teren cmentarza, olbrzymieje z rokiem każdym. Spojrzysz – smutek zbiera: w Wilnie więcej wyrasta mogił świeżych niż nowych domów. Jakiś tragiczny symbol tkwi w tym lesie krzyży, w wynędzniałych wokół domkach, niebrukowanym labiryncie uliczek, ogołoconych z drzew pagórkach"[184]. Ojciec Sergiusza Kościałkowskiego, który być może czytał ten barwny opis wileńskiej nekropolii, dzisiaj niewiele się różniący od ówczesnego, nie mógł przypuszczać, iż kilkanaście lat później przed cmentarnym murem będzie musiał pochować drugiego syna.

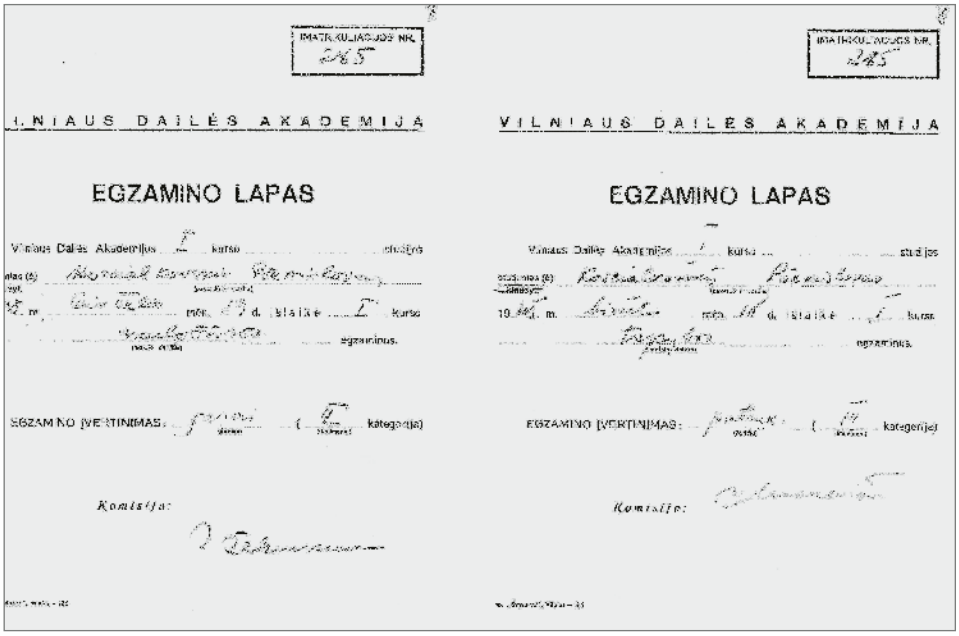
Skala stopni:				
ze sprawowania się . .	bardzo dobry	dobry	odpowiedni	nieodpowiedni
z nauki przedmiotów . .	bardzo dobry	dobry	dostateczny	niedostateczny
wynik ogólny	bardzo dobry	dobry	dostateczny	niedostateczny

Skala ocen w szkołach powszechnych w latach dwudziestych XX w. (źródło: zbiory A.K.)

Najmłodszy z braci, Przemysław Kościałkowski (nazywany w dzieciństwie BeBe), urodził się 27 września 1923 r. w Wilnie[185]. Rodzina mieszkała wówczas na Zwierzyńcu. Olgierd pisał: „Żonie z tego powodu – zrobiłem prezent z lisa białego i jakiejś biżuterii złotej"[186]. Gdy doszło do upadłości firmy ojca, trzyletni Przemysław wyjechał z matką na letnie wakacje do Francji. Mieszkali wówczas u rodziny Margarity. Według syna „Fakira" był protegowanym matki[187]. W zakresie szkoły średniej od września 1935 r. kształcił się w szkole im. Mickiewicza[188]. W okresie okupacji przebywał z matką w Wilnie. Zarabiał na życie, pomagając ojcu przewozić furmankami węgiel. Pomimo właściwego wieku nie wstąpił do AK. Był aresztowany i zwolniony wspólnie z matką jako zakładnik w okresie, gdy gestapo ścigało Sergiusza. Po wejściu bolszewików do Wilna w lipcu 1944 r. rodzice i najmłodszy brat „Fakira" wynajmowali nadal mieszkanie przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19. Przemysław otrzymał wówczas kartę powołania do Armii Czerwonej. W tym czasie przyjęty został do Litewskiej Akademii Sztuk Pięknych i tym samym uniknął poboru, a być może i śmierci na froncie, gdzieś w okolicach Kołobrzegu, Wału Pomorskiego czy

[184] J. Mackiewicz, *Tajemnica…*, s. 83.
[185] VDA, 285/1944, Kwestionariusz osobowy Przemysława Kościałkowskiego, 20 XI 1944 r.
[186] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 15, 17 (cyt.).
[187] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 1 III 2013 r.
[188] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VII 1935 r.; VDA, Kwestionariusz osobowy Przemysława Kościałkowskiego, 20 XI 1944 r.

Budziszyna. Podanie o przyjęcie na uczelnię artystyczną złożył w momencie, gdy „Fakir" odchodził z oddziału por. Mariana Plucińskiego „Mścisława" organizować własną jednostkę partyzancką. Ostatnie egzaminy semestralne przed ewakuacją z Wilna zdawał w maju i czerwcu 1945 r.[189] Powojenne losy braci i rodziców Sergiusza Kościałkowskiego zostały przedstawione w końcowej części biografii.


IMATRIKULIACIJOS NR. 285

VILNIAUS DAILĖS AKADEMIJA

EGZAMINO LAPAS

Vilniaus Dailės Akademijos ... kurso ... studijos

... egzaminus.

EGZAMINO ĮVERTINIMAS: ... (... kategorija)

Komisija:

IMATRIKULIACIJOS NR. 285

VILNIAUS DAILĖS AKADEMIJA

EGZAMINO LAPAS

Vilniaus Dailės Akademijos ... kurso ... studijos

... egzaminus.

EGZAMINO ĮVERTINIMAS: ... (... kategorija)

Komisija:

Karta egzaminacyjna Przemysława Kościałkowskiego z sowieckiej Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, 1945 r. (źródło: zbiory Vilniaus Dailės Akademija [dalej: zbiory VDA])

„Jak najlepiej spędzić lato?"

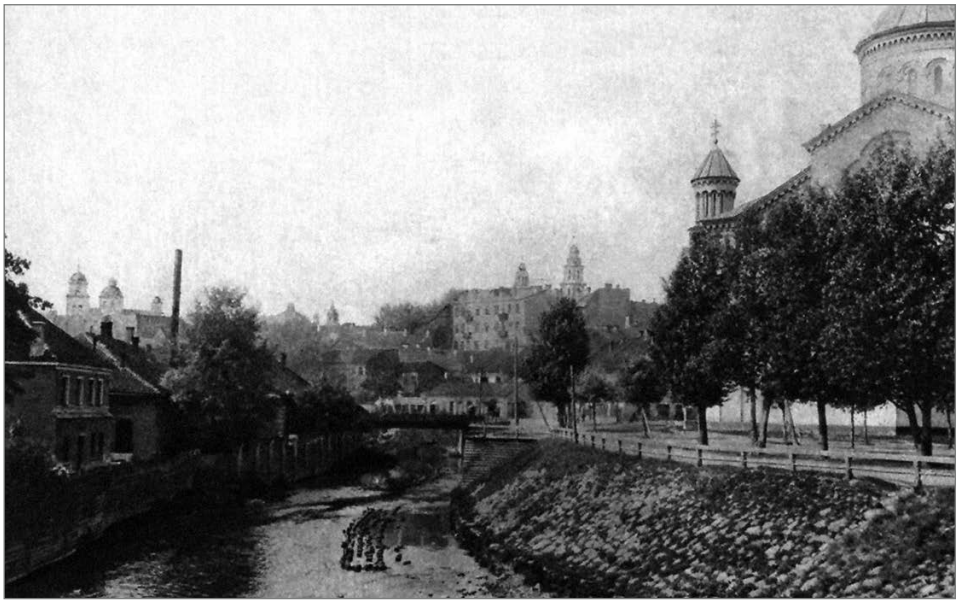
Przed pierwszą wojną światową Wilno było miastem, w którym – jak zauważał właściciel majątku Rubno (parafia Bujwidze), syn dyrektora Muzeum Etnograficznego z Lipska, Jan Konrad Obst – spotykały się dwa żywioły: miejski i wiejski. Jak pisał: „stykają tu [się] ustawicznie i wszędzie: na ulicy, na rynku, obok miejskich dorożkarzy, platform ciężarowych, widzisz na każdym kroku chłopskie wózki, bryczki parokonne, obok typów miejskich – twarze ogorzałe, wąsiska, jak wiechy, szare świtki i białe, zakurzone płaszcze podróżne, zimą baranice i niedźwiedzie kożuchy. Skromna i dobroduszna postać proboszcza wiejskiego w wyrudziałej sutannie dopełnia harmonijnie ten akord, niekiedy zaś staje się dominantą, gdy w swej białej komży przewodzi swej gromadzie,

[189] VDA, 285/1944, Kwestionariusz osobowy Przemysława Kościałkowskiego, 20 XI 1944 r.; VDA, 285/1944, Zaświadczenie dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie dotyczące studenta Przemysława Kościałkowskiego, 14 IV 1945 r.; VDA, 285/1944, Karty egzaminacyjne Przemysława Kościałkowskiego, maj i czerwiec 1945 r.

z krzyżem na czele, z pieśnią na ustach, z wiarą w sercu"[190]. W innym miejscu swoich zapisków, nieco zawiedziony zderzeniem się rzeczywistości z obrazkami czytywanymi w gazetach i przewodnikach, dodawał: „Całe śródmieście zażydzone, cuchnące śledziem, cebulą, czosnkiem. Na Antokolu próżno byś szukał owych dworków tak serdecznie przez Chodźkę opisanych – ustąpiły miejsca ohydnym kamienicom z żółtej cegły. Prześlicznie nad Wilią położony Zwierzyniec zmoskwiczony doszczętnie, same »dacze« w stylu cukierniczym […]. Mogliśmy się temu napatrzeć w każdej letniskowej kolonii pod Petersburgiem"[191]. Główną atrakcją wakacyjną dla starszych i młodszych było wspomniane letnisko. Najlepiej gdy było oddalone od miasta o kilkadziesiąt kilometrów. Wyjeżdżał każdy, kto mógł, i było to w dobrym tonie. Obserwujący Wilno i przedmieścia okiem przyrodnika Józef Mackiewicz pisał: „Strasznie lubię wyjazd z miasta. Domy robią się coraz niższe. Ulice coraz szersze, podwórka brudniejsze, dzieci coraz bardziej zasmarkane, kobiety z reguły w podkasanych spódnicach, a wychodki pochylone w różnorakie strony, jakby wichrem porozrzucane, wśród ogródków, w których latem rośnie kapusta i kartofle. I nagle ostatni dom Wielkiego Miasta Wilna. Wchodzi się doń po zaplutych schodkach, ale boczne szyby patrzą w dal, a gdyby je otworzyć, wciągałyby najczystsze na ziemi powietrze żywicy. Nie ma kurzu. Dmie wiatr ze wschodu na zachód i po polach biegnie śnieg"[192].

Margarita Kościałkowska starała się spędzać wakacje letnie z dziećmi poza miastem. W samym Wilnie Sergiusz uczył się realiów miejskiej egzystencji na ulicy i w szkole. „Trudno go było upilnować […]. Żona żaliła się, że [nawet] chorego nie można było utrzymać w łóżku. Rwał się do życia"[193]. Przechodził typową dla wieku i ulicy edukację. Na początku lat dwudziestych Olgierd zajęty prowadzeniem firmy handlowej pisał do żony, iż w czasie, gdy on „jest na mieście, dzieci też spacerują sobie do ciemna, wciąż na ulicy, w towarzystwie chłopaków z ulicy"[194]. W pamiętniku zapisze potem: „Zajęci pracą, oboje [z żoną] nie mieliśmy możności udzielać się w pełni dzieciom. Bywały takie chwile, że chłopcy pozostawieni byli sami sobie. Marian, wiadomo, będzie siedział w domu i będzie rysował, choć cały dzień. A Serż? Kochał ruch i świat szeroki. I lubił wodę"[195]. Zabawy i bójki, interwencje lekarzy i stłuczenia nie były Sergiuszowi obce. Jak zauważał ojciec: „Chyba niewielu rówieśników mogło poszczycić się tak wielką liczbą wypadków, potłuczeń, ran"[196]. Według matki jeszcze w czasie pobytu w Mińsku Litewskim mający trzy lata Sergiusz, zawieszony na drążku u wrót bramy, kołysał się w powietrzu. Ciężka deska spadła mu na nogi i przygniotła duży palec. Chłopiec został wtedy odwieziony do szpitala. W następnych latach rozcięcia ostrymi narzędziami lub niegroźne rany szarpane nabyte od sęków drzew, zbite kolana, siniaki na ciele, upadki z krzeseł sprawiały, iż rodzice musieli posiadać w domu często wykorzystywane środki dezynfekujące i opatrunkowe. W połowie lat trzydziestych, gdy płynął rzeką Wilią ka-

[190] L. Narkowicz, *Jan Konrad Obst (1876–1954)*, Bydgoszcz 2004, s. 70.
[191] *Ibidem*, s. 65.
[192] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 287.
[193] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 4, 16–17.
[194] KPM, List Olgierda Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, b.d.
[195] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 28.
[196] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 17.



Rzeka Wilenka. Po lewej stronie Zarzecze (źródło: zbiory T.B.)

jakiem razem z dziewczyną, mijający ich parostatek, kursujący na trasie Wilno–Werki, wywołał fale, które przewróciły kajak. Sergiusz wtedy uratował koleżankę. Uczepiwszy się kajaka, oboje dopłynęli do brzegu. Jeszcze w szkole powszechnej w wyniku sprzeczki z kolegą z klasy, mieszkającym przy ul. Mostowej, otrzymał ciosy scyzorykiem w okolice obojczyka. Konieczna była pomoc w ambulatorium. W czasie walk ulicznych z rówieśnikami narodowości żydowskiej, co wówczas w Wilnie zdarzało się stosunkowo często, kamień rozciął wargę Sergiusza. Na pogotowiu musiał mieć założone szwy. Niedługo potem w okolicy miejsca zamieszkania Kościałkowskich młody Żyd otrzymał od Sergiusza, w ramach wyrównania rachunków, skutkujący także rozcięciem wargi cios łyżwami w twarz. Ojciec musiał zwrócić rodzicom poszkodowanego 20 zł za wykonanie zabiegu chirurgicznego. Jak pisał Czesław Pławski: „Tereny województwa wileńskiego były zaludnione po pierwszej wojnie światowej przez Polaków, Białorusinów, Litwinów, Rosjan, Żydów, Tatarów i Karaimów. Różnorodność wyznań, obyczajów i mowy nie była tutaj przeszkodą do przyjaznego współżycia w szkołach i miejscach pracy oraz wspólnych rozrywek. Obok siebie stały tam kościoły, cerkwie, minarety i bóżnice, przez setki lat tłumnie odwiedzane przez oddających hołd Bogu mieszkańców tego kresowego miasta. Zdarzały się jednak wypadki, że ktoś stracił parę zębów lub spędził noc w szpitalu z rozbitym nosem. Było to na porządku dziennym, zwłaszcza w okresie świąt wielkanocnych, gdy płeć męska chodziła po ulicach zalana »w pestkę«. Wilno zawsze było miastem pełnym humoru, wesołym i przyjaznym, ale należało szanować zwyczaje i nie odprowadzać dziewczyny w obcą dzielnicę. Były one jakby własnością i pod opieką młodzieży tam zamieszkałej"[197]. Bywały też sytuacje niezbyt zabawne. Zdarzały

[197] C. Pławski, *Wydarci…*, s. 9–10.

się bowiem wystąpienia antysemickie wobec Kościałkowskich. Marian i Sergiusz charakteryzowali się typem urody południowej, identyfikowanej w Wilnie jako żydowska. Po przedstawieniu w teatrze kilkunastoosobowa grupa młodzieży zaatakowała braci, wziąwszy ich za Żydów. Chłopcy zdołali zbiec i ukryć się w bramie przy ul. Zygmuntowskiej, a następnie dotrzeć do własnego mieszkania[198]. Napastnicy podeszli na Zwierzyńcu pod dom Kościałkowskich. Zamierzali wybijać szyby kamieniami. Po przybyciu policji oddalili się jednak bez atakowania posesji. Bójki tego rodzaju należały do atmosfery ówczesnej ulicy Wilna. Zdarzały się często, również między polskimi rówieśnikami w ramach walk między tzw. parafiami.

Sergiusz wolał pobyt wśród przyrody niż w domu. Jak pisał ojciec: „Serż lubił kwiaty, gdy kwitły bzy i jaśminy, chłopak samowolnie wyprawiał się po pachnące gałązki. Sprawiało mu radość, gdy ofiarowywał matce całe naręcza cudownego bzu"[199]. Wakacje letnie bracia spędzali wraz z matką w różnych majątkach pod Wilnem. Margarita Kościałkowska otrzymywała tam często bezpłatne lub tańsze zakwaterowanie w lipcu i sierpniu w zamian za udzielanie lekcji języka francuskiego. Wyprawy terenowe, pływanie w rzekach i jeziorach, jazdy konne wzmacniały kondycję fizyczną braci. Pozwalały również odpocząć od miejskiego zgiełku. Zachowała się korespondencja z tych letnisk, jak wówczas nazywane były wakacje, obrazująca formy spędzania wolnego czasu przez młodych Kościałkowskich. W starszym wieku Sergiusz uczestniczył w obozach przysposobienia wojskowego. Z czasem praktykował wyjazdy wakacyjne lub weekendowe z kolegami do znajomych mieszkających w różnych częściach Polski. „W okresie szkolnym zaczął się ujawniać u Serża charakter coraz bardziej samodzielny i przedsiębiorczy. Rysy te z wiekiem występować będą coraz jaskrawiej. Na razie czynił wyprawy z kolegami. Jedno takie, zakrojone na większą skalę przedsięwzięcie, poprzedzone pożegnalnym listem do matki: »Proszę mnie nie oczekiwać«, z paru złotymi na drogę i z bronią krótką, którą dostarczał jeden z kolegów wyprawy, zakończyło się niepowodzeniem. Jeden z kolegów [Tomaszewicz] nie dopisał, zabrakło mu sprawności fizycznej. Serż po trzech dniach nieobecności wrócił. Spokojnie usiadł przy stole, jakby nic się nie stało. Matka żałowała go, więc wymówek nie robiła"[200]. Podróże takie odbywał z kolegami niekiedy na gapę na dachach pociągów. Docierał do Zakopanego, w porcie w Gdyni zarabiał na dalszą podróż, rozładowując towary ze statków morskich.

Jak pisał ojciec: „Serż w siódmej klasie zaczyna się piąć powoli do góry. Jest dobrze rozwinięty, posiada klatkę piersiową szeroką, ramiona stalowe, nogi sprężyste. Ćwiczy czeczotkę. W umysłach młodzieży wszechwładnie panuje sport. Uprawia z zamiłowaniem zakazany przez władze szkolne boks. Występuje na ringu w sali sportowej przy ul. Ludwisarskiej[201] […]. Znajomość ciosów nie raz przydatna będzie w przyszłości"[202]. Cenił ten sport walki, a z czasem samą walkę w różnej postaci. Oprócz jazdy konnej najbardziej właśnie cenił ring. Latem pływał na jeziorach. Jako sternik brał udział w regatach organizowanych w Trokach. Nie lubił natomiast długich biegów i mar-

[198] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 4, 17, 19, 26–27.
[199] *Ibidem*, s. 17.
[200] *Ibidem*.
[201] Zob. także: C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 217–219.
[202] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 17.



Dzielnica Wilna Zwierzyniec od strony Wilii. Miejsce zamieszkania rodziny Kościałkowskich (źródło: zbiory T.B.)

szów. Zimą preferował zjazdy na nartach. W liście z 1933 r. pisał: „Od początku roku zbieram na buty narciarskie"[203]. Przełom tego roku spędził na ulubionych stokach pod Wilnem[204]. Późniejszy żołnierz AK z Dzielnicy „A", Jarosław Zdrojkowski, również miłośnik białego szaleństwa, tak charakteryzował miejsca na obrzeżach miasta, gdzie wraz z braćmi Hansenami szusował po śniegu: „Tereny narciarskie dla takich zuchów, jak my były idealne, gdyż znajdowały się na przedmieściach: np. Rowy Sapieżyńskie na Antokolu za kościołem św.[św.] Piotra i Pawła oraz Karolinki na Zwierzyńcu na końcu ulicy Dzielnej. W soboty, a najczęściej w niedziele, przy dobrym śniegu brało się narty na ramię i wędrowało przez plac Katedralny do ogrodu Cielętnik. Po założeniu tam nart prułło się prawą stroną ulicy Tadeusza Kościuszki do kościoła św.[św.] Piotra i Pawła, a potem w prawo aż na cmentarz, gdzie znajdowały się Rowy Sapieżyńskie. Na Karolinki szło się ulicą [Adama] Mickiewicza, potem przez most Zwierzyniecki prosto ulicą T[omasza] Zana do ul. Fabrycznej i w prawo do ulicy Dzielnej, a potem w lewo i prosto na Karolinki. Sezon narciarski trwał od połowy grudnia do pierwszych dni marca"[205]. Z Góry Trzykrzyskiej można było zjeżdżać na sankach na trasie około pół kilometra.

Ojciec pisał o Sergiuszu: „W pożyciu domowym był łatwy. Łagodny, wyrozumiały, dobrego serca, niewymagający, zresztą tak samo, jak bracia. Tylko sercem odczuwał goręcej i przez to był mi bliższy"[206]. Wiosną 1934 r. ważył 64 kg i na prośbę matki przerwał uprawianie boksu[207]. Nie na długo jednak. Jesienią roku następnego, w klasie ósmej gimnazjum otrzymał dyplom za zdobycie mistrzostwa „Pierwszego kroku" w zawodach

[203] *Spowiedź…*, s. 8.
[204] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 22 XII 1933 r.
[205] J. Zdrojewski, *Szkoła…*, s. 173.
[206] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 47.
[207] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, wiosna 1934 r.

wagi lekkiej organizowanych przez Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły". Wystawiony został na fikcyjne nazwisko Sergiusz Bielawski, gdyż uczniowie gimnazjów mieli zakaz brania udziału w tego typu zawodach[208]. Zwyciężył w trzech walkach, trafiając tym samym do grupy seniorów. W klubie poznał boksera wagi muszej (Klub Sportowy „Elektrit") i następnie żołnierza 1. Brygady Wileńskiej AK, Stanisława Lendziona „Zwierza". „Ulubieniec sportowego Wilna należał do nielicznego grona sportowców, którzy liczyli się na ogólnopolskiej arenie" – pisał o tym bokserze Ryszard Szczęsnowicz[209]. W tym czasie z Lendzionem walczył na tym samym ringu o prymat w swojej kategorii wagowej późniejszy zawodowy podoficer 5. pp Legionów, szkoleniowiec jurandowców, sierż. Józef Piątek „Czarny". Stoczyli ze sobą pięć walk. Jedynie pierwszą wygrał ten ostatni bokser z charakterystyczną, skrzywioną przegrodą nosową[210]. W czasie służby w Egzekutywie z powodu braku podstaw do wykonania orzeczonego przez podziemny sąd wyroku śmierci „Fakir" odmówi likwidacji „Zwierza". Bokserem był także późniejszy dowódca pododdziału 6. Brygady, poległy na Belmoncie w czasie szturmu Wilna, Henryk Iwaszkiewicz „Ojciec"[211]. Sergiusz poświęci temu partyzantowi – wcześniej koledze – osobny wiersz[212]. W połowie lat trzydziestych Kościałkowski pisał do ojca: „Ma się rozumieć będę dalej trenował, właściwie o wiele intensywniej, bo dotąd nie traktowałem tego poważnie, ale po niespodziewanym sukcesie warto się postarać o coś więcej"[213]. W domu również prowadził treningi bokserskie i uprawiał gimnastykę. Przeszedł obowiązkowe szkolenie z przysposobienia wojskowego prowadzone w ramach kursów szkolnych. Odbył też kurs jazdy konnej zorganizowany w mieście przy dywizjonie artylerii lekkiej. „W tajemnicy ujeżdżał młode konie z poboru, których żołnierze obawiali się dosiadać. Po takich treningach wracał do domu zmachany i blady"[214]. Niedane było jednak Kościałkowskiemu trafić do szkoły średniej z zastępem jazdy konnej, jaki miało Gimnazjum oo. Jezuitów. Hufiec ten zorganizowany został na początku lat trzydziestych przy 7. szwadronie pionierów (rtm. Józefa Lichtarowicza) 3. Samodzielnej Brygady Kawalerii[215] (gen. Mariana Przewłockiego)[216]. Przebywając już w Warszawie, nie mając okazji do kontynuowania zainteresowań sportowych, Kościałkowski zaczął palić tytoń. Pisał do ojca: „Błogo było popijać kawę i ćmić do późnej nocy papierosa. Uczyłem się w ten sposób spokoju i hartowałem cierpienie. Długie godziny poświęcałem jodze"[217].

[208] KPM, Dyplom Sergiusza Bielawskiego wydany przez Wileński Okręgowy Związek Bokserski, 23 XI 1935 r. Zob. także: LCVA, 350, Wileński Okręgowy Związek Bokserski; C. Wesołowski, *Strzępy wspomnień z lat 1936–1944* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 289.

[209] R. Szczęsnowicz, *Kaługa znaczy łagier (wspomnienia żołnierza 1. Brygady AK)*, Bydgoszcz 2002, s. 18.

[210] AIPN Wr, 221/299, List Jana Piątka do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.; AIPN Wr, 221/301, List Edwarda Wilżysa do Romana Koraba-Żebryka, 6 IV 1983 r.

[211] Szerzej zob.: AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 175–180; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 266; W. Cierpiński, *„Ojciec" i inni*, „Wiano" 1944, nr 11, s. 2; *Relacja „Waltera"* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 181.

[212] Zob. *Aneks.*

[213] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 XII 1935 r.

[214] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 17.

[215] Od 1937 r. Wileńska Brygada Kawalerii.

[216] R. Sędzin, *Hufiec konny* [w:] *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie w latach 1922–1940 (monografia)*, red. R. Cybulski i in., Bydgoszcz 2000, s. 229–235.

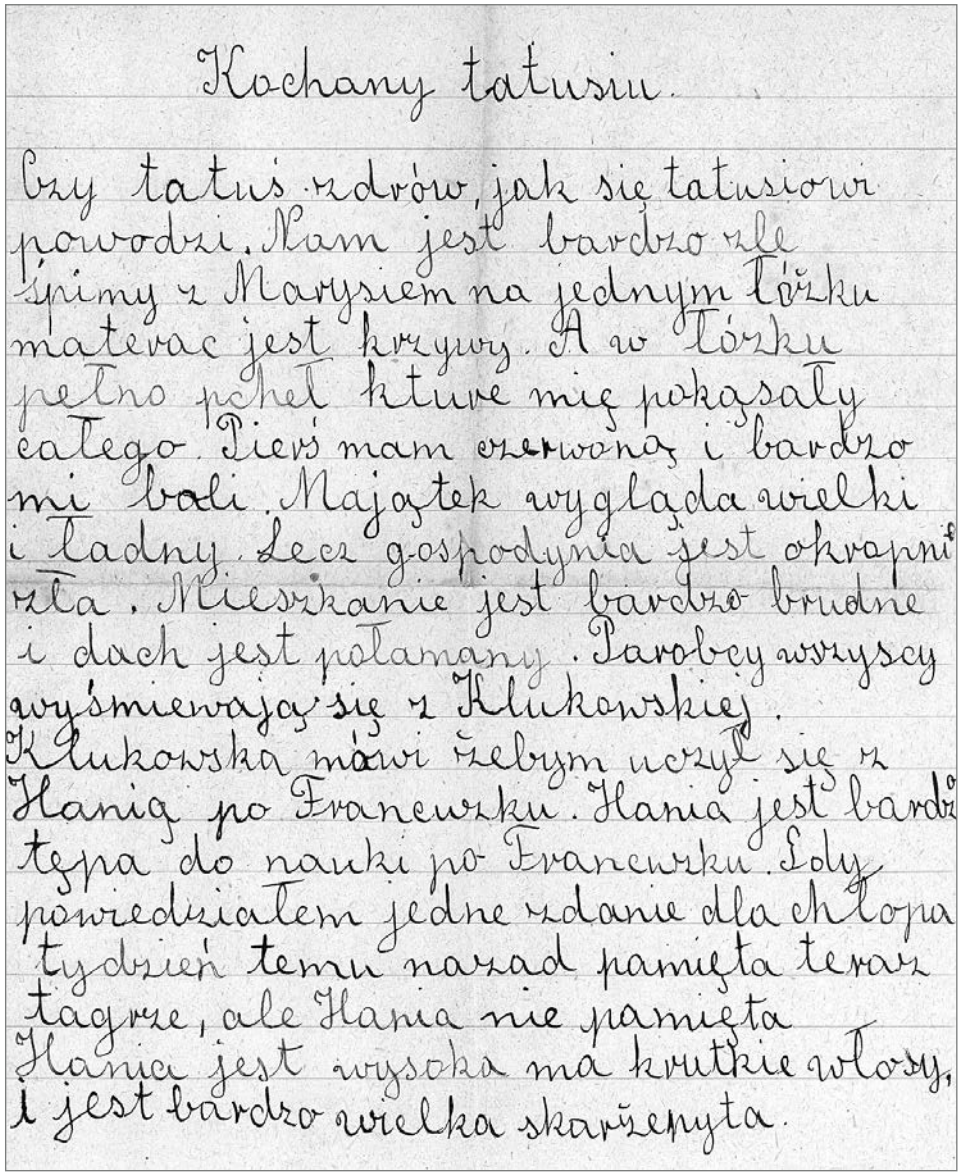
[217] *Spowiedź…*, s. 49.

Latem pływał na basenach miejskich[218]. Alkohol spożywał sporadycznie. W kwietniu 1938 r., kiedy spędzał święta wielkanocne w stolicy, pisał do matki: „Smutno mi było, ale pocieszyłem się przy szklance wódki w towarzystwie moich robotników"[219].

Latem 1925 r. Sergiusz został wysłany przez rodziców do Kopciowszczyzny na letnisko znajdujące się przy granicy sowieckiej[220]. Był to leżący niedaleko Gródka (pow. Mołodeczno) majątek Waldemara Kalinowskiego (znajomego rodziców). Kalinowscy wyjeżdżali tam głównie w okresie letnim. Pomimo braku wykształcenia pedagogicznego właściciel majątku wykładał łacinę i matematykę w prywatnych szkołach średnich Wilna. Biegle władał językami francuskim i rosyjskim. W czasie wolnym był miłośnikiem rozwiązywania zadań matematycznych, szarad i łamigłówek. W majątku opiekował się częściowo sparaliżowaną matką. Jak pisał Olgierd Kościałkowski: „Był typem ciekawym […] lubił dużo mówić i trzeba przyznać, że był interesującym rozmówcą, był porządnym człowiekiem, był też bardzo religijny. Matkę kochał delikatnym, synowskim przywiązaniem […]. Względem matki zachowywał się, jakby względem obcej damy. Z elegancką galanterią. Było mu z tym do twarzy. Był postawny, wysoki, długogłowy blondyn z garbatym, rasowym nosem. Ryży wąs nie szpecił go. Do niego nie czuło się tej niewyraźnej odrazy, jaką wyczuwa się instynktownie do ryżych mężczyzn. Nie wyczuwało się tej utartej obawy, że może być szkodliwy, za jakich, przez dziwne uprzedzenie, uważa się ryżych. Reprezentował czysty, staroszlachecki typ Kalinowskich senatorów. Na usługach p[ani] Kalinowskiej, nie wiem na jakich warunkach, pozostawała jako pielęgniarka garbata stara panna. Po śmierci matki Waldemar ożenił się z panną Anną. Może przez wdzięczność, albo się przyzwyczaił"[221]. Kalinowski wspólnie z synem zostali po wybuchu wojny aresztowani przez NKWD i deportowani do łagrów. Sergiusz w liście do matki, informując, iż pomaga właścicielowi majątku przy pracach rolnych, pisał: „Jeżdżę konno tylko na spokojnych koniach. Kąpię się, ale zawsze z kimkolwiek. Pogoda teraz ciągle jest ładna. Czytam również i rozmawiam po francusku z Kalinowskim. Staram się być grzeczny i słucham we wszystkim Kalinowskiej"[222]. W późniejszych latach będzie w czasie wakacji z przyjemnością wracał do tego majątku.

Od połowy lipca do końca sierpnia 1926 r. Sergiusz i Marian Kościałkowscy przebywali na wakacjach pod Oszmianą. Młodszy z braci jeździł tam konno, pływał łódką, odrabiał zadania z arytmetyki[223]. W liście do matki, po nieudanej ucieczce do Wilna, Sergiusz pisał o fatalnych relacjach braci z ich tamtejszą opiekunką: „Nam jest bardzo źle. Klukowska jest bardzo zła i skąpa, bije nas i kłamie. Jest nam źle bardzo. Jemy zdechłe indyki. Pojechaliśmy [w sobotę wozem] do Oszmiany. Koło złamało się. Ubranie nasze jest całe podarte i Klukowska nie ceruje. My musimy [sobie] łatać ubranie. Owoców wcale nie jemy, bo nikt nam nie daje, mleka nie dają i masła nigdy na oczy nie

[218] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 VIII 1938 r.
[219] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r.
[220] *Słownik geograficzny…*, t. 4, s. 376. W Kopciowszczyźnie na Wołyniu urodził się żołnierz kontrwywiadu AK w Wilnie Wacław Łoziński „Wyrwa". Zob. AIPN By, 687/23, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Wacława Łozińskiego i innych.
[221] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 18.
[222] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, sierpień 1925 r.
[223] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 30 VII 1926 r.



Kochany tatusiu.

Czy tatuś zdrów, jak się tatusiowi powodzi. Nam jest bardzo źle śpimy z Marysiem na jednym łóżku materac jest krzywy. A w łóżku pełno pcheł które mię pokąsały całego. Pierś mam czerwoną i bardzo mi bali. Majątek wygląda wielki i ładny. Lecz gospodynia jest okropnie zła. Mieszkanie jest bardzo brudne i dach jest połamany. Parobcy wszyscy wyśmiewają się z Klukowskiej. Klukowska mówi żebym uczył się z Hanią po Francuzku. Hania jest bardzo tępa do nauki po Francuzku. Edy powiedziałem jedne zdanie dla chłopa tydzień temu naprzód pamięta teraz tagrze, ale Hania nie pamięta Hania jest wysoka ma krutkie włosy, i jest bardzo wielka skarżypyta.

List Sergiusza Kościałkowskiego z wakacji (źródło: zbiory A.K.)

widzieliśmy"[224]. Z kolei Marian na załączonych szkicach przedstawił w kilku ujęciach wyjazd do miasteczka, dodając: „Podła Klukowska. Scyzoryk mam. W Oszmianie spaliśmy na sianie. Zgubiłem tam krawat szary"[225]. Bracia musieli korzystać ze wspólnego

[224] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 23 VIII 1926 r.
[225] KPM, Kartki Mariana Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 23 VIII 1926 r.

łóżka, walczyć z pchłami i mieszkać w brudnym pokoju[226]. W liście z 25 sierpnia Marian kreślił następujące słowa: „Klukowska nie daje atramentu, więc piszę list jodyną, potem kredą. Serżyk poszedł i ukradł z pokoju inny atrament. Dziś jest deszcz. Papier, który Tatuś przysłał, pogniótł się, a Klukowska nie daje innego. Ukradłem papier"[227]. Bracia wrócili do Wilna 31 sierpnia. Tego dnia zjedli obiad na Zaciszu. Popołudnie spędzili z ojcem w parku im. gen. Lucjana Żeligowskiego. Serż uczył się jazdy na rowerze. Pod wieczór poszli do ogrodu Bernardyńskiego. W tym czasie Olgierd wraz z Marianem i Sergiuszem stołowali się przy ul. Tatarskiej 24 u „Amerykanina", jak pisał w liście do matki młodszy z braci. Dalej informował, że odjechał z letniska pogodzony z Klukowską. Na drogę otrzymał pierogi, bułkę i jabłka. „Hania [Klukowska – córka opiekunki] prawdę mówiąc jest kłamliwa i bardzo skąpa" – dodawał w ostatnim zdaniu[228].

W lipcu i sierpniu 1927 r. Margarita, Sergiusz i Przemysław („Bebuś") przebywali na wakacjach w woj. nowogródzkim w majątku Kwiatkowce (gm. Sobotniki) koło Lidy[229]. Właścicielem posesji, w której mieszkali, była deportowana następnie do łagrów rodzina Ciemniewskich. Olgierd Kościałkowski, odwiedzający tam bliskich, zapisze później: „Ludzie żyli tutaj po cichu i pracowicie. Niewiele lat potem szalony świat zburzy ich egzystencję […]. Położeniem swoim i poniekąd pejzażem [Kwiatkowce] przypominały Lidziuny"[230]. Sergiusz z miejscowymi dziećmi uczył się w Kwiatkowcach francuskiego, jeździł konno, pływał. W liście do ojca pisał: „Deszcz pada. Cały czas mieliśmy ładną pogodę, ale teraz jesień nadchodzi. Dni są krótkie, a wieczory zimne. Majątek Kwiatkowce nie jest duży. Ziemia jest dosyć urodzajna. Właścicielka p[ani] Ciemniewska skąpa, jedzenie nie jest dobre, żałują bardzo masła, mleka, mięsa wcale nie ma. Dziewczynki nie towarzyskie […]. Jednym słowem wakacje tego roku nie udały się […]. W naszym pokoju jest strasznie brudno i dużo zwierzątek skacze. Już od pięciu tygodni nie ma pokojowej"[231]. Ojciec w tym czasie opiekował się Marianem w Wilnie. W lipcu i sierpniu 1928 r. najstarszy z braci pojechał do Kopciowszczyzny. Jeździł konno i furmanką na zakupy do Gródka, pływał w jeziorze znajdującym się koło Glinianki (przy młynie i łąkach właściciela majątku), uczył się łaciny, stawiał pasjansa. Bawił się też na wiejskim weselu. Do ojca pisał: „Do pani Kalinowskiej mają przyjechać jakieś panienki. Będą za nie [za pobyt] płacić w tych dniach"[232]. Z kolei właścicielka informowała matkę, iż Marian wypił cztery kieliszki wódki, a następnie krzyczał i śpiewał. W tym samym roku, w lipcu i sierpniu, Margarita, Sergiusz i Przemysław przebywali na letnisku w Muro-

[226] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 24 VII 1926 r.
[227] KPM, List Mariana Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 25 VIII 1926 r.
[228] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 6 IX 1926 r. Zob. także: C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 218.
[229] Zob. także: LCVA, 147/11/13, Plan gruntów kolonii prywatnej Kwiatkowce (gm. Sobotniki) z 1933 r.; K. Niechwiadowicz, *Moje Sobotniki*, Poznań 2004. Z Sobotnik pochodził późniejszy kolega „Fakira" z Sekcji Specjalnej Egzekutywy, członek redakcji pism podziemnych „Niepodległość" (Okręg Wileński AK) i „Świt Polski" (Okręg Nowogródzki AK), współorganizator i przewodniczący działającego w konspiracji prezydium Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej, szef BIP Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK, łagiernik, Jerzy Wroński „Stopa". Zob. L. Tomaszewski, *Wroński Jerzy Leon (1914–1998)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 291–293.
[230] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 40–41.
[231] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 20 VIII 1927 r.
[232] KPM, List Mariana Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 22 VII 1928 r.

wanej Oszmiance, miejscowości z kościołem ufundowanym w 1809 r. przez Ignacego i Barbarę Ważyńskich. Kwaterowali w majątku małżeństwa hr. Adeli Łubieńskiej i Wacława Zahorskiego[233]. Mieszkali w starym, ale zadbanym domu, w słonecznym pokoju, przylegającym do kancelarii majątku. Sergiusz czytał tam *Mieszkańca puszczy* Marii Zaleskiej oraz powieść o życiu Indian i osadników w XVIII w. Pomagał również w pracach polowych, jeździł konno, grał w krokieta i piłkę nożną, chodził na spacery, uczył się języka niemieckiego. Margarita udzielała dzieciom gospodarzy lekcji francuskiego[234]. Na początku sierpnia w liście do ojca Sergiusz narzekał na brak słońca, wiatry i deszcz. „Jeżdżę konno i wszyscy chwalą moją zręczność […]. W ogrodzie zbudowaliśmy wioskę indiańską z plemienia Mohikanów. Jestem wodzem, gdyż miałem najwięcej zasług, lecz Jerzy [syn Wacława i Adeli Zahorskich] zazdrości mi wysokiego stanowiska i namawia dzieci, żeby się nie bawiły w taką zabawę. Mamy miód z własnych pszczół"[235]. Skarżył się dalej na nową gospodynię i wyżywienie (mleko, ziemniaki, kwaśny chleb), pisał też o postępach matki w nauce gry na pianinie. W liście do Mariana opisywał jazdy konne, wyścigi pływackie, biegi po lasach i karcił starszego brata: „Mamusia była bardzo smutna, gdy dowiedziała się, że ty piłeś wódkę i byłeś pijany, pijaku jeden. Często cię wspominają parobkowie, a także Wićka i Stasiek"[236].

W lipcu 1929 r. Margarita, Sergiusz i Przemysław Kościałkowscy także przebywali na letnisku w Kwiatkowcach. Serż lubił tam przyjeżdżać. „Jestem bardzo zadowolony z zaproszenia" – pisał do matki[237]. Do ojca kreślił podobnie: „Jestem bardzo zadowolony z wakacji u p[ańst wa] Ciemniewskich […]. Często chodzę z Andrzejem [Ciemniewskim], synem gospodarzy, na polowanie. Niedawno wpadł nam w ręce zając, któremu wbiłem strzałę w łeb, ale to nie pomogło i zając uciekł ze strzałą we łbie. Po paru dniach poszliśmy w las, aby wyciąć drzewo na łuki. W drodze pies, z którym zawsze chodzimy, wypłoszył stado kuropatw, więc pobiegliśmy za nim i złapaliśmy dwie niestare kuropatwy. Z triumfem wracaliśmy do domu. Ale i ze smutkiem, bo łapiąc kuropatwy, rzuciliśmy karabinem, została trafiona, lecz cóż, kiedy karabin spadając na kamień schylił się [*sic*!] trochę[238]. Chociaż wybija kulki, już nie jest zupełnie dobry. Gdy przynieśliśmy do domu kuropatwy i pokazaliśmy Ciemniewskiej, kazała nam je wypuścić, mówiąc, że nie można ich zabijać"[239]. Dalej pisał o tym, jak psy gospodarzy zaatakowały cielęta. Atakujący Burżuj został zastrzelony, inne przegnane lub związane łańcuchami.

W lipcu 1930 r. Margarita, Sergiusz i Przemysław spędzali kolejny raz wakacje w majątku Kwiatkowce. Margarita zbierała i marynowała grzyby, grała na pianinie[240]. Sergiusz razem z Andrzejem Ciemniewskim polował z rogatką na wróble, strzelał z wiatrówki i łuku, pływał w rzece, opalał się, chodził po drzewach. Musiał również, czego nie

[233] LCVA, 175/2VIca/3731, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jerzego Zahorskiego; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 101; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 7: *Duchowieństwo i świątynie na Ziemi Wileńskiej od XV w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2009, s. 218.
[234] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Mariana Kościałkowskiego, lipiec 1928 r.
[235] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 5 VIII 1928 r.
[236] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Mariana Kościałkowskiego, 6 VIII 1928 r.
[237] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 3 VII 1929 r.
[238] Chodzi o zgiętą lufę śrutówki.
[239] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 VIII 1929 r.
[240] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Juliana Kościałkowskiego, lipiec 1930 r.

lubił, uczyć się dalej języka niemieckiego. Narzekając na padające deszcze, informował Mariana: „Spadłem z konia na zakręcie […]. W tym roku postaram się zebrać więcej owoców, chociaż ogród jest oddany w arendę. Przed paru dniami byłem niezdrów, lecz teraz wszystko idzie swoim porządkiem […]. U nas w majątku jest głucho. Nikt nie przyjeżdża, my też nigdzie nie jeździmy. Gdy nie wiem, co mam robić, czytam książki, »Krzyżacy«, »Quo vadis« i różne podróże [podróżnicze] i historyczne powieści"[241]. Prosił starszego brata, aby ten opisał swój incydent z Litwinami, jaki rzekomo nastąpił przy granicy. Kreślił dalej: „Przemyk zawsze trzyma się mnie, robi wszystko to, co ja. Jeździ konno i nawet kłusa bez uzdeczki"[242]. Na temat gospodarzy dodawał: „Marysia, młodsza z córek [Ciemniewskich], jest bardzo skąpa, ale niewiele nam to szkodzi, gdyż idziemy do grochu, marchwi i ogórków"[243]. Ojciec odwiedził wypoczywającą tam rodzinę. Trafił na zabawę trwającą do rana. Zapamiętał: „Była obfitość wszystkiego i doskonałe domowe lody. Majątek położeniem przypominał Lidziuny"[244].

Na początku lipca 1931 r. Sergiusz i Marian Kościałkowscy ponownie wyjechali do Kopciowszczyzny. Dzień po przyjeździe do majątku młodszy z braci informował matkę: „Wziąłem ze sobą wszystkie książki [z biblioteki przy ul. Tatarskiej], bo zamierzam sam powtarzać [materiał] i na jesień znów przystąpić do egzaminów. Po otoczeniu tutejszym spodziewam się, że będzie mi dobrze, nabiału i w ogóle jedzenia jarskiego będzie pod dostatkiem. Arendarz jest człowiekiem dobrym, więc sądzę, że nie będę z nim zadzierał jak Maryś [Marian] dawniej z Prałatem. Arendarz ma czworo dzieci, dwie córki i dwóch synów, lecz wszyscy dorośli, ale potrafię wejść z nimi w komitywę. Okazało się, że ten arendarz jest krewnym p[aństwa] Klukowskich, bo gdy p[an] Kalinowski poznajomił mnie z nim, od razu zaczął opowiadać, że jesteśmy swawolnikami, ale p[ani] Kalinowska wzięła mnie w obronę i powiedziała, że jestem dobrym chłopcem. Majątek zupełnie się nie zmienił. Żadnych nowych zabudowań nie ma, ale okolica jest piękna i powietrze dobre. 0,5 kilometra dalej jest rzeka, w której będę się kąpał i łowił ryby, bo Tatuś kupił mi całą przyprawę [sprzęt] do rybołówstwa. Pan Kalinowski i pani [Kalinowska] są bardzo zadowoleni, że już wyjechali z Wilna i jak najlepiej chcą spędzić lato. W tym roku też przywiozę chyba owoców do domu, bo dużo tu ich jest, także masa jest orzechów w gaju"[245]. W czasie wolnym Sergiusz czytał książki, wyprawiał się w okoliczne tereny, bawił z miejscowymi parobkami. W jeziorze „z metrowymi szczupakami" koło Glinianki często pływał[246]. Trzęsąc gruszki dla koleżanki w sadzie, spadł z drzewa. W liście do ojca, sporządzonym w tym majątku, pisał: „Postaram się jak najwięcej uczyć, ale także nie zapomnę o rozwoju fizycznym. Postanowiliśmy z p[anem] Kalinowskim rozmawiać po francusku, co mi nie pozwoli zapomnieć słów. Arendarz ma [o]koło dziesięciu koni i krów nie brakuje. Synowie zaś jego mają rower, na którym jeżdżą wszyscy do Gródka, co i ja myślę robić, gdy się z nimi bliżej zaznajomię"[247]. Pod koniec lipca starszy z braci

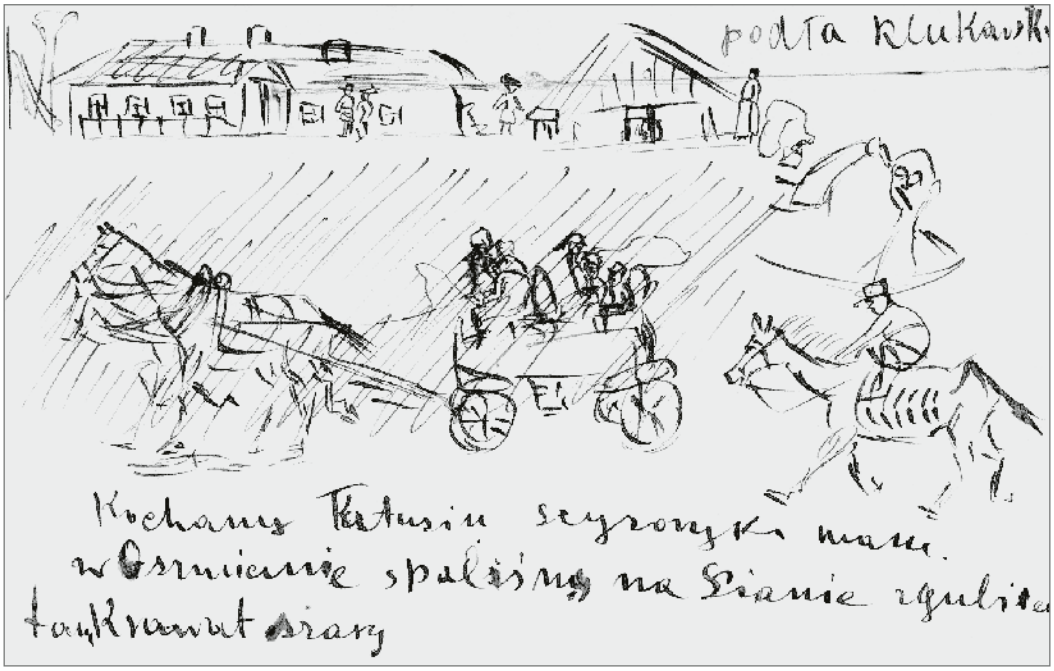
[241] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Mariana Kościałkowskiego, 26 VII 1930 r.
[242] *Spowiedź…*, s. 7.
[243] *Ibidem*, s. 7.
[244] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 17.
[245] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 7 VII 1931 r.
[246] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, lipiec 1931 r.
[247] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 7 VII 1931 r.

opuścił majątek. Wyjechał na wycieczkę do Gdyni. Sergiusz w kolejnym liście z przełomu lipca i sierpnia adresowanym do ojca pisał, iż czas mu szybko upływa. Informował o zrealizowanych wyjazdach do Gródka i pobliskiego folwarku, pływaniu, jeździe konnej, dobrej pogodzie, remontach przeprowadzanych w majątku. Kończył dopiskiem: „Niech Tatuś już powoli dowiaduje się, do jakiego gimnazjum [mam] się wpisać"[248]. W ostatnim liście z 17 sierpnia wspominał, iż chciałby już wracać do Wilna, być potrzebny w domu, a brakuje mu pieniędzy na drogę. Pisał także, iż zaczyna się nudzić i nie wyjeżdża już na wycieczki[249]. Dodawał: „Obraziłem się na p[anią] Kalinowską [matkę Waldemara] za to, że nie zaprosiła mnie do stołu razem z gośćmi. Utrzymanie mam skromne, wiejskie, niezliczoną ilość owoców"[250]. Czas spędzał często z dziećmi rodziny Żelichowskich.

W czerwcu 1934 r. Sergiusz miał zamiar wyjechać na obóz organizowany przez Urząd Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, objazdową wycieczkę po kraju, a następnie na wieś do kolegi. Pisał: „Jest nadzieja, że Mamusia z Przemkiem pozostaną na lato w Wilnie"[251]. Starał się w tym czasie samodzielnie zarabiać na własne wydatki. W mieście, podobnie jak później w okresie okupacji, główny bohater powieści Sergiusza Piaseckiego pracował jako model pozujący do rysunków studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB przy ul. św. Anny 4. Zarabiał tam 30 zł[252]. Udzielał także kolegom odpłatnych korepetycji. W ostatnich klasach gimnazjalnych i po maturze zatrudniał się w Wilnie i na prowincji do dekorowania pomieszczeń, rozbiórek domów, pracował również jako robotnik w elektrowni. W tym ostatnim miejscu uniknął zmiażdżenia przez jadący po torach wagonik kolejki zakładowej. Zarobione pieniądze zbierał na wycieczki w góry, obozy i spontaniczne wypady w Polskę[253]. W połowie lat trzydziestych w czasie wakacji letnich pomagał ojcu i stryjowi w ich obowiązkach służbowych w Ubezpieczalni Społecznej. „Przekonałem się, że praca [ta jest] trudna i nieprzyjemna" – informował matkę[254].

W czerwcu 1935 r. jako starszy junak 2. kompanii przebywał na letnim obozie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Grandziczach koło Grodna. Ukończenie przeszkolenia na tego typu obozach miało pomóc młodym ludziom w dostaniu się do szkół podchorążych rezerwy[255]. Rok młodszy od Kościałkowskiego „Auguściak", Marian Białobłocki, uczestniczący w innym turnusie tego obozu, w następujący sposób scharakteryzował panującą tam atmosferę: „Na obozie kładziono nacisk głównie na rozwój fizyczny (a gimnastyka wtedy i tak we wszystkich gimnazjach wysoko stała). Warunki były iście obozowe. Mieszkaliśmy w jednym, długim baraku z piętrowymi łóżkami, pozbawionym jednej ściany dla lepszej wentylacji. »Toaleta« była wieloosobowa i składała się z rowu i dwóch żerdzi: na jednej się siedziało, za drugą się przytrzymywało. Nieraz się zdarzyło, że ktoś podpiłował drąg, czego efekty są dość łatwe

[248] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VIII 1931 r.
[249] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 17 VIII 1931 r.
[250] *Spowiedź…*, s. 7.
[251] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 26 V 1934 r.
[252] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 115 i in.; *Ogłoszenie Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 30 IX 1941, s. 4; *Wileńska Akademia Sztuk Pięknych poszukuje modeli*, „Goniec Codzienny", 9 I 1942, s. 3.
[253] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 17; *Spowiedź…*, s. 8.
[254] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity i Przemysława Kościałkowskich, 5 VIII 1935 r.
[255] *Spowiedź…*, s. 8; KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 17 VIII 1931 r.; T. Kowzan, *Ślady…*, s. 155; M. Korejwo, *Moje ścieżki partyzanckie*, Bydgoszcz 1995, s. 10; J. Zdrojewski, *Szkoła…*, s. 177.



Szkic Mariana Kościałkowskiego ukazujący scenkę wakacyjną w Oszmianie (źródło: zbiory A.K.)

do wyobrażenia. Koledzy mieli wielką pomysłowość, jeśli chodzi o żarty: wiązali buty ze sobą, wiązali karabiny, wyjmowali zamki z karabinów. W kuchni polowej stały dwa duże kotły. Każdy ustawiał się w kolejce do nich z menażką, do której kucharz wlewał zupę ogromną wazową łyżką. W pewnym momencie ciężki od much lep wpadł do kotła. Kucharz zamieszał chochlą i wyjął lep już czyściutki. Wielu osobom nie w smak to było i odchodzili z kolejki, ale ja i paru kolegów zwyczajnie wyjęliśmy muchy, posmoktaliśmy i zjedliśmy zupę z apetytem. Główną atrakcją obozu były jednak nocne alarmy. Mieliśmy zaprzyjaźnionego oficera, który w zamian za papierosy dawał nam cynk, dzięki czemu nigdy alarm nas nie zaskoczył. W czasie takiego alarmu byliśmy dzieleni na grupy i strzelaliśmy ślepymi nabojami. Była to miejscowość letniskowa, więc zakradliśmy się raz pod dom naszych koleżanek i zaczęliśmy strzelać dla postrachu. Najciekawsze po alarmach były ogniska wieczorami. Przychodziła okoliczna młodzież, zwłaszcza dziewczyny. Śpiewało się piosenki legionowe, opowiadało masę żartów"[256]. W Grandziczach Kościałkowski brał udział w ćwiczeniach, grach zespołowych (siatkówka i koszykówka), zawodach pływackich. „Jestem zdrów, czuję się doskonale […]. Mamy piękną pogodę. Cały czas słońce. Czas płynie szybko, proszę więc spieszyć się z przysłaniem dobrych rzeczy i mamony" – pisał do ojca[257]. Na przełomie czerwca i lipca junacy odbyli wycieczkę do Grodna („nieciekawa dziura", jak ocenił po powrocie Sergiusz). Obóz zakończył się egzaminami ze sprawności fizycznej. Sergiusz wziął też udział w mistrzostwach

[256] M. Białobłocki, *Trzy lata*…, s. 226.
[257] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 27 VI 1935 r.



Rzeka Wilia pod Wołokumpią (źródło: zbiory NAC)

junaków, grał w drużynie koszykarskiej. „Znów mamy piękną pogodę po paru dniach deszczu" – pisał na kartce wysłanej do ojca na początku lipca[258]. W połowie lipca 1935 r. wyjechał na obóz Legionu Młodych („Związku Pracy dla Państwa") do Jastarni. Po powrocie do Wilna, informując, iż obiady spożywa „u pocztowców", a kolacje u stryja Juliana, w liście do matki pisał: „Czuję się pierwszorzędnie. Spędziłem tam trzy tygodnie bardzo przyjemnie. Obóz nadspodziewanie dobrze zorganizowany, pracy nic, trochę tylko wykładów. Cztery razy jedzenie, kąpiel morska, gry sportowe. Jeździliśmy przez zatokę kutrem do Gdyni i zwiedziliśmy doskonały port wojenny i dużo innych ciekawych miejsc. Parę razy to »na gapę« jeździłem na Hel. Miasteczko bardzo miłe, dużo straganów z pamiątkami, których niestety nie można otrzymać za darmo. Dla rozmaitości wieczorem koło dziesiątej wychodziło się od czasu do czasu na miasteczko Jastarnia na tańce […]. Często urządzaliśmy zabawy na miejscu. Wszystko się zepsuło z zepsuciem pogody. Ani plaży, ani spacerów. Naturalnie o nauce w takim środowisku ani myśleć. Zawsze coś było do roboty, zwłaszcza że byłem zastępcą przodownika, a więc miałem więcej pracy niż inni"[259]. Do Wilna wracał przez Warszawę w strugach lejącego deszczu. W czasie, gdy pisał ten list, matka i najmłodszy brat przebywali na letnisku w majątku Jaszuny[260]. Były to ostatnie tak spokojne wakacje Sergiusza. W kolejnych latach szkoła podchorążych w Grudziądzu, praktyka w jednostce kawalerii w Postawach, praca zarobkowa i studia w Warszawie, działalność polityczna ukierunkowały aktywność wakacyjną wchodzącego w dorosłość Kościałkowskiego.

[258] Cyt. za: KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VII 1935 r.
[259] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity i Przemysława Kościałkowskich, 5 VIII 1935 r.
[260] *Ibidem*.



Woropajewo – pałac rodziny Przeździeckich (źródło: zbiory T.B.)

W sierpniu 1936 r. Margarita Kościałkowska spędzała wakacje we wsi Żukowszczyzna koło Postaw (gm. Woropajewo). W połowie miesiąca w napisanym w języku francuskim liście do Sergiusza składała synowi życzenia urodzinowe. Wyrażała nadzieję, iż po odbyciu służby rekruta zostanie w wojsku w służbie zawodowej. Informowała, że Marian zamierza studiować w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, rodzicom brakuje jednak funduszy na sfinansowanie tych zamierzeń i starszy brat będzie musiał poszukać pracy lub też znaleźć bogatą żonę[261]. Z kolei w czerwcu 1938 r. Margarita Kościałkowska z Przemysławem przebywali w majątku Korwie koło Mejszagoły. Znajdował się tam dwór Justyna Strumiłły i jeziorko[262].

Gdy latem Sergiusz przyjeżdżał z letniska do Wilna, wyprawiał się za parostatkiem z Antokola za miasto do Wołokumpii lub Werek albo też na kilka dni wyjeżdżał ponownie do znajomych na wieś. Jak pisał w połowie lat trzydziestych Jerzy Remer: „Dzielnica Antokolska nad Wilią to wileńskie bulwary. Przystań statków i szereg kolorowych pawilonów drewnianych; służą klubom wodnego sportu. Latem rojno tu i gwarno. Wilnianie kochają swą rzekę"[263].

[261] KPM, List Margarity Kościałkowskiej do Sergiusza Kościałkowskiego, 16 VIII 1936 r. (oryginał w języku francuskim; tłumaczenie: Sonia Kościałkowska).
[262] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VI 1938 r.; LCVA, 147/8/33, Sprawa parcelacji gruntów majątku Korwie z lat 1925–1930; E. Maliszewski, *Przewodnik…*, s. 12; T. Szynkowski, *Matko nasza partyzancka. Szlakiem 2. Wileńskiej Brygady AK*, Warszawa 2004, *passim*.
[263] J. Remer, *Wilno…*, s. 88.

ROZDZIAŁ 2
W SZKOŁACH ŚREDNICH WILNA

W Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. Kuratorium Okręgu Wileńskiego obejmujące województwo wileńskie i nowogródzkie nadzorowało 55 szkół średnich, w tym 38 prywatnych. W samym Wilnie funkcjonowały 33 placówki, w tym 26 prywatnych. Jak pisał Wacław Dziewulski: „Był to teren, na którym problemy narodowościowe, religijne i społeczne występowały w złożonej postaci, komplikując politykę edukacyjną, tym bardziej że trudności finansowe hamowały lub uniemożliwiały wiele dobrych inicjatyw”[1]. Edukację w zakresie szkoły średniej Sergiusz Kościałkowski pobierał przez kilka lat w Wilnie[2]. Nie miał szczęścia do wyboru szkół dokonywanego przez rodziców. Uczęszczał do czterech gimnazjów humanistycznych, w tym do trzech prywatnych. Te ostatnie szybko odczuły skutki światowego kryzysu gospodarczego i często w pierwszej połowie lat trzydziestych bankrutowały. Z kolei te państwowe oprócz otrzymywania dotacji budżetowych miały znacznie wyższy poziom nauczania i znacząco lepszą bazę lokalową[3]. Kościałkowski nie należał do prymusów. Jak pisał ojciec: „Do nauk tak samo Marian, jak i Sergiusz szczególnego natchnienia nie mieli […]. Serż uczył się staranniej i samodzielnie. Dla niego nie trzeba było, jak dla Mariana, opłacać korepetytorów. Klasy przebywał bez widocznego wysiłku. Serża stosunek do szkoły można by nazwać cierpliwym”[4]. Na cenzurkach przeważały oceny dostateczne, zdarzały się też kwalifikacje niedostateczne. Stopnie dobre otrzymywał rzadko, bardzo dobre w wyjątkowych przypadkach (sprawowanie, ćwiczenia fizyczne). W latach wojny bardziej niż opinia ojca i oceny uzyskiwane w gimnazjach do kształcenia osobowości i umiejętności życiowych Kościałkowskiego pasuje cytat jego późniejszego dowódcy: „Kształciłem się z ksiąg życia, a pedagogami moimi byli ludzie szczególni i ciekawi. Niektórzy z nich nawet czytać nie umieli, lecz posiadali »głębinową wiedzę« pewnych

---

1 W. Dziewulski, *Szkolnictwo średnie na Wileńszczyźnie 1915–1939* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 12.

2 APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego z września 1938 r. (tam pominięty został okres nauki w klasie czwartej gimnazjum); ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.

3 Szerzej: R. Cybulski, *Szkoły średnie ogólnokształcące w Wilnie w latach 1915–1939* [w:] *Kultura międzywojennego Wilna*, Białystok 1994, s. 129–147; S. Walasek, *Prywatne szkolnictwo na ziemiach Nowogródzkiego i Wileńskiego KOS w II Rzeczypospolitej* [w:] *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 197–210; W. Dziewulski, *Szkolnictwo…*, s. 12.

4 KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 16.

odcinków życia. Dyplomów z tych »szkół« nie posiadam, lecz poznałem rzeczy naprawdę ciekawe i uczyłem się dobrze. Tamci »pedagodzy« byli ze mnie zadowoleni, choć protekcji nie miałem. Zastępowały ją szczerość, wierność, spryt i odwaga. W tamtym świecie ceniło się to i szanowało"[5]. Zanim Kościałkowski zaczął kształcić się z ksiąg życia swojego pokolenia, musiał przejść edukację typową dla wieku. Cykl dnia miał podobny do tego, jak ukazany przez jednego z uczniów wileńskich we wspomnieniach szkolnych: „Przed godziną ósmą rano ruch pieszy na ulicach był ożywiony, przeważała młodzież gimnazjalna i szkolna. Uczennice żeńskich gimnazjów, mieszkające we wschodnich dzielnicach miasta, orzeszkówki, czartoryszczanki, nazaretanki, benedyktynki szły do swoich szkół przeważnie pod prąd drogi chłopaków z Gimnazjum oo. Jezuitów, mieszkających w zachodnich dzielnicach miasta, o czym decydowała lokalizacja szkół. Powrót ze szkoły do domu rozkładał się w czasie i nie miał charakteru zbiorowego przemarszu, jak to bywało w rannych godzinach. Młodzież wracała ze swoich zajęć o różnych porach. Zmieniał się rytm życia takich ulic, jak Trocka, Niemiecka, Wileńska, Wielka, Zamkowa oraz całego centrum handlowego. Kupcy wykazywali dużo inicjatywy w zachęcaniu przechodniów do kupowania oferowanych towarów, a potencjalni nabywcy często w towarzystwie licznych doradców obchodzili sklepy, aby wyszukać odpowiadające im artykuły. Na ulicach było tłoczno. Do szkoły, a raczej ze szkoły chodziło się »paczką«, tzn. grupą mieszkających w jednej dzielnicy; nie zawsze musieli być z jednej klasy. W takich kontaktach w drodze do szkoły zawierały się znajomości i utrwalały koleżeńskie więzi i przyjaźnie. Koledzy ze starszych klas lubili pochwalić się przed młodszymi swoją wiedzą i doświadczeniem, ale było to oddziaływanie pozytywne. Jedność szkolnej przynależności łączyła łatwo kolegów z różnych klas chodzących do jednej szkoły jedną drogą. Podział szkół na żeńskie i męskie miał wpływ na formowanie się grup koleżeńskich. »Paczki« były w zasadzie męskie, a kontakty z dziewczynami były ograniczone przez warunki. Nieliczni chłopcy asystowali swoim sympatiom: odprowadzali ze szkoły, spotykali się, chodzili na spacery, ale były to zjawiska raczej rzadkie. Obserwowało się ten rozdział płci również na Jerku, czyli wileńskiej promenadzie spacerowej, którą była ulica [Adama] Mickiewicza, a nazwa Jerek została przejęta od starszego pokolenia, które spacerowało po Świętojerskim prospekcie[6]. Jerek ożywiał się w niedzielę po mszy świętej, na którą chodziliśmy do kościoła św. Kazimierza. Każde gimnazjum miało swoją szkolną mszę świętą, a po niej młodzież gremialnie spieszyła na niedzielny spacer"[7]. Marian Białobłocki „Boruta" tak charakteryzował topografię tej ulicy: „Na co dzień zarówno uczniowie, jak i nauczyciele przychodzili na spacer na Jerek. Zaludniało się tam szczególnie między 16.00 a 22.00. Jerek był specyficzną częścią Wilna nieoznaczoną na żadnej mapie, ale każdy wiedział, gdzie się znajduje. Stanowiła go prawa strona (przeciwna do kościoła św. Jerzego) ulicy Mickiewicza, ale tylko na odcinku od domu braci Jabłkowskich do katedry"[8].

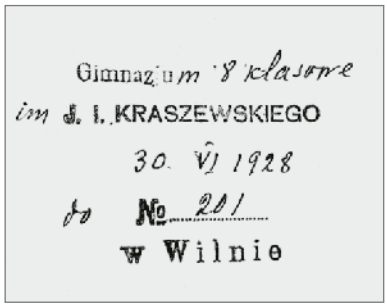
---

[5] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 107.

[6] Świętojerska to główna ulica reprezentacyjna Wilna w okresie zaboru carskiego, nazywana potocznie Jerk, prowadziła do kościoła św. Jerzego. W okresie władzy polskiej była to ulica Adama Mickiewicza, w okresie władzy litewskiej – Gedymino, pod okupacją sowiecką – Józefa Stalina.

[7] R. Cybulski, *Miłe miasto* [w:] *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 13–14.

[8] M. Białobłocki, *Trzy lata…*, s. 225.



Odcisk pieczęci podłużnej Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

W roku szkolnym 1930/1931 Kościałkowski uczęszczał do klasy czwartej prywatnego i koedukacyjnego Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Na egzaminie wstępnym (3 września) otrzymał głównie oceny dostateczne. Jedynie z religii uzyskał ocenę dobrą[9]. W tym czasie w klasie drugiej uczył się pochodzący z Łotwy przyszły kierownik Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy Kedywu Mikołaj Matulewski[10]. Szkoła ta, w której nauki pobierało wówczas prawie stu uczniów (50 proc. chłopców, 50 proc. dziewcząt, w tym jedynie dziewięciu Żydów), znajdowała się na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Ostrobramskiej 27 m. 9[11]. Były to pomieszczenia wynajmowane jak w przypadku wielu placówek prywatnych[12]. „Dom murowany, piętrowy, b[ardzo] stary, do potrzeb szkolnych nieprzystosowany, brak kanalizacji i wodociągu. Brak szatni. Ubranie się wiesza w przedpokoju i na korytarzu, kalosze przechowuje w ustępie. Podłogi powycierane, drzwi i okna są stare, szyby posklejane, brudne. Lokal wymaga gruntownego remontu"[13]. Stan sanitarny budynku przedstawiał się fatalnie, kadra nauczycielska nie należała do wybitnej, uczniowie w większości byli z kategorii przeciętnych. Wizytujący szkołę na przełomie marca i lutego 1930 r. Eugeniusz Baliński w sprawozdaniu kontrolnym zapisał: „[Budynek] zupełnie nie odpowiada celowi. Izby ciemne o niskiej temperaturze. Korytarz ciasny i ciemny, w którym tłoczy się młodzież podczas przerw. Budynek nieskanalizowany, ustępy ciasne, z których do korytarzy, pokoiku dyrektora i salek szkolnych wciskają się zawsze gazy, zatruwające powietrze i organizmy ludzkie. Woń jest trwale gryząca tak, że niemożliwym było dłużej w tym lokalu przebywać z powodu słabnącego samopoczucia, spowodowanego oszołomieniem i zatruciem wyziewami kloacznymi […]. Częste zmiany nauczycieli wywołują zastój w nauce poszczególnych przedmiotów […]. Uczniowie zwłaszcza w klasach wyższych przedstawiają się pod względem uzdolnienia niekorzystnie, pod względem poziomu wiedzy i rozwoju formalnego źle. Względnie najlepiej przedstawia się jeszcze klasa czwarta. Przedsiębiorstwo i zakład nie mają widoków powodzenia ani rozwoju"[14]. Podobna była opinia wizytatora po lustracji gimnazjum przeprowadzonej w roku poprzednim. „Poziom naukowy Zakładu przedstawia się w bieżącym roku znacznie gorzej niż w roku zeszłym [1928]. Przypisać winę należy głównie liche-

[9] LCVA, 188/74, Protokół egzaminu wstępnego Sergiusza Kościałkowskiego w Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego, 3 IX 1930 r.; KPM, Cenzura postępów i sprawowania Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1930/1931.

[10] LCVA, 188/89, Podanie Mikołaja Matulewskiego do dyrekcji Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie w sprawie przyjęcia do szkoły w roku szkolnym 1930/1931.

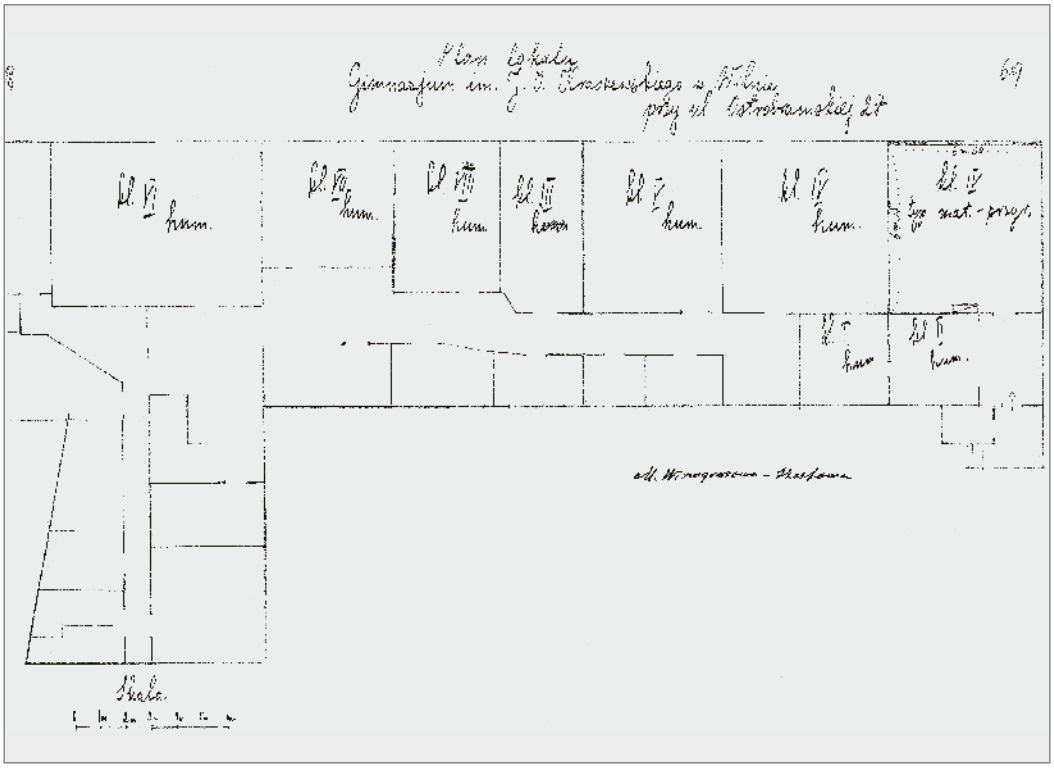
[11] W latach 1929–1930 kursy wieczorowe dla dorosłych odbywały się także w budynku przy ul. Elizy Orzeszkowej 3 m. 15.

[12] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 11, 12 i 20 III 1929 w prywatnym Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie; *Księga adresowa…*, s. 111.

[13] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z lustracji sanitarnej Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie, 9 IV 1932 r.

[14] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 28 II, 1 i 3 III 1930 r. w prywatnym Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie.

mu materiałowi uczniowskiemu przyjmowanemu widocznie bez względu na poziom umysłowy i zasób wiedzy – wprawdzie na podstawie egzaminów wstępnych. Materiał lepszy odchodzi do gimnazjów z prawami. Uczniowie nie przykładają się należycie do nauki […]. Brak wyszkolenia dydaktyczno-metodycznego przeważającej części grona [pedagogicznego]”[15].



Plan Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Właścicielką placówki była Rosjanka Maria Winogradowa-Szestowa. W połowie lat dwudziestych mieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 158, a następnie w budynku szkoły[16]. Od 1892 do 1915 r. pod zaborem rosyjskim i okupacją niemiecką w czasie pierwszej wojny światowej prowadziła w mieście prywatne gimnazjum żeńskie (ośmioklasowe) działające przy ul. Wileńskiej 10 (w okazałej kamienicy Tekli

[15] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 11, 12 i 20 III 1929 r. w prywatnym Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie.

[16] Do Gimnazjum Klasycznego Winogradowa w Wilnie w latach 1910–1915 uczęszczał Józef Mackiewicz (syn Antoniego i Marii z d. Pietraszkiewicz). Zob. J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 187. Antoni Winogradow i Kuźma Winogradow figurują w „Wykazie ważniejszej agentury ustalonej w trakcie opracowywania akt Ekspozytury Oddziału II SG WP nr 1 w Wilnie” (AIPN, 2386/30028). Pierwszy był w siatce wywiadowczej „Wilk” (1921 r.), drugi (rolnik z Dzisny), inspirowany przez wywiad sowiecki, w siatce 1. Baonu KOP (1928 r.). Stopień pokrewieństwa nie został ustalony.

Piatraszkiewiczowej, naprzeciwko kościoła św. Katarzyny). Była tam dyrektorką i jednocześnie nauczycielką. Po wejściu wojsk niemieckich przeprowadziło się tam Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu[17]. W maju 1926 r., starając się o otrzymanie koncesji na otwarcie przy ul. Adama Mickiewicza 17 prywatnego gimnazjum żeńskiego, pisała do kuratora okręgu szkolnego[18]: „W gimnazjum moim otrzymało wychowanie wiele Polaków, którzy teraz zajmują wysokie posady w Państwie"[19]. Jednocześnie prosiła o zatwierdzenie na stanowisku dyrektora zamieszkałego w tym samym domu co autorka podania „starego doświadczonego pedagoga" Antoniego Ogijewicza (nauczyciela matematyki). Placówka miała być uruchomiona we wrześniu 1926 r. Ostatecznie Winogradowa-Szestowa otrzymała decyzją władz szkolnych koncesję na otwarcie w tym czasie Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego[20]. Dyrektorem szkoły i opiekunem klasy czwartej, do której uczęszczał Kościałkowski, został matematyk Kazimierz Monkiewicz. Wizytator pisał o nim z pewnym rozczarowaniem: „Człowiek niezbyt energiczny – zniechęcony do pracy warunkami panującymi w Zakładzie. Jako kierownik metodyczny nie wywiera żadnego wpływu na grono. Jest tylko administratorem"[21]. Pod koniec lat dwudziestych charakteryzujące się dużą rotacją kadr grono pedagogiczne tworzyli: ks. Józef Alchimowicz (religia), Bronisław Aleksandrowicz (historia), Wiera Andrzejkowicz (język niemiecki), Natalia Banoleben (język niemiecki), Władysław Godlewski (geografia i chemia), Jadwiga Hanicz (język polski), Edmund Jakowicki (język łaciński), Franciszek Jekszewicz (gimnastyka chłopców), Felicja Lachowicz (przyroda), Olga Lessig-Masalska (język niemiecki, język francuski), Bolesław Marczewski (matematyka i fizyka), Kazimierz Monkiewicz (matematyka i fizyka), Zofia Monkiewicz (śpiew), Maria Piotrowicz (przyroda), Irena Piotrowicz (rysunek), Zofia Stomma (łacina i propedeutyka filozofii), Bolesław Święcicki (matematyka), Jadwiga Święcicka (gimnastyka dziewcząt), Bolesław Wawerys (język polski), Alina Wołłowiczowa (prace ręczne)[22]. Brakowało w szkole lekarza i dentysty. Działały natomiast „na papierze" koło historyczne, koło sportowe, Związek Harcerstwa Polskiego.

---

[17] LCVA, 172/2809, Pismo naczelnika wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie do Marii Winogradowej-Szestowej, 21 V 1926 r.; Z. Fedorowicz, *Dzieciństwo i młodość Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 33; *idem*, *Trzydzieści lat…*, s. 36; S. Cywiński, *Fragmenty „Kartek z pamiętnika" (1914–1920)* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 23.

[18] Okręg Szkolny Wileński w roku szkolnym 1929/1930 obejmował woj. wileńskie i woj. nowogródzkie. Nadzorował wówczas 55 szkół średnich, w tym 38 prywatnych. Wilno miało 33 szkoły, w tym 26 prywatnych. W 1937 r. okręg rozszerzony został o cztery powiaty woj. białostockiego. Szerzej: W. Dziewulski, *Szkolnictwo…*, s. 12.

[19] Cyt. za: LCVA, 172/2809, Pismo Marii Winogradowej-Szestowej do kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego, 17 V 1926 r.; LCVA, 172/2809, Pismo Marii Winogradowej-Szestowej do kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego, 23 V 1931 r.

[20] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie dyrekcji Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie za rok szkolny 1927/1928.

[21] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 11, 12 i 20 III 1929 r. w prywatnym Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie.

[22] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 28 II, 1 i 3 III 1930 r. w prywatnym Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie; LCVA, 172/2809, Pismo dyrektora Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie do Kuratorium Okręgu Szkolnego w sprawie kadry nauczycielskiej, 12 II 1930 r.; LCVA, 172/2809, Personel Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie w roku szkolnym 1928/1929.



Odcisk pieczęci okrągłej Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Do licznej (43 uczniów) klasy Kościałkowskiego uczęszczali wymienieni dalej gimnazjaliści[23]: Witold Baranowski, Artur Białkowski, Mieczysław Bejnar, Kazimierz Bohdan, Eugeniusz Charkiewicz, Stanisława Czerwińska, Genowefa Grodzka, Jerzy Herman, Hrynkiewiczówna, Jakubowski, Juchniewiczówna, Agata Kaczanowska, Edward Kłyszejko, Eugenia Korżiukówna, Paweł Kozłowski, Alina Kurowska, Sergiusz Lange, Emilia Łukszanka, Stanisław Majewski, Józefa Mickiewiczówna, Janina Nienartówna, Okuszówna, Weronika Orłowska, Piekarewicz, Pupyszew, Zofia Raubówna, Owsiej Rejżewski, Helena Rodziewiczówna, Jan Rostowski, Leonard Sokoliński, Edmund Sokołowski, Sołowiejówna, Szapski, Leon Szluja, Sztejberżanka, Feliks Taratula, Sara Trocka, Wincenty Wirganowicz, Stanisław Wozgielewicz, Wojciech Wojciechowicz[24], Romuald Wysocki. Wśród uczniów przeważało wyznanie rzymskokatolickie. Jedna osoba była prawosławna, jeden z uczniów był ewangelikiem. W klasie nie było osób narodowości żydowskiej, natomiast był jeden Rosjanin[25]. W ciągu roku szkolnego Kościałkowski miał 83 godziny nieobecności usprawiedliwionych i 28 nieusprawiedliwionych. Uczył się nadal głównie na oceny dostateczne. Jedynie z religii, historii i w pierwszym półroczu z łaciny otrzymał oceny dobre. Drugie półrocze to także oceny niedostateczne z języka niemieckiego i geografii. Sprawność fizyczna została oceniona jako bardzo dobra[26]. Sergiusz otrzymał promocję do klasy piątej. W połowie czerwca 1931 r. odszedł z tej szkoły („bez przeszkód na żądanie rodziców”[27]).

Ojciec złożył wówczas podanie o przyjęcie syna na podstawie egzaminu do klasy piątej Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie[28]. Zaznaczał, iż jeśli

[23] W Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie w zachowanych, niedbale prowadzonych przez nauczycieli dziennikach szkolnych i katalogach podręcznych zapisane zostały jedynie nazwiska uczniów. Część imion udało się ustalić na podstawie podań składanych przy przyjęciu do szkoły. Zob. LCVA, 188/26, 33, 48, 52, 55, 74, 77, 89, 92, 94, 103, 109, 123, 125, 134, Podania kandydatów do Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie (litery: A–Z).

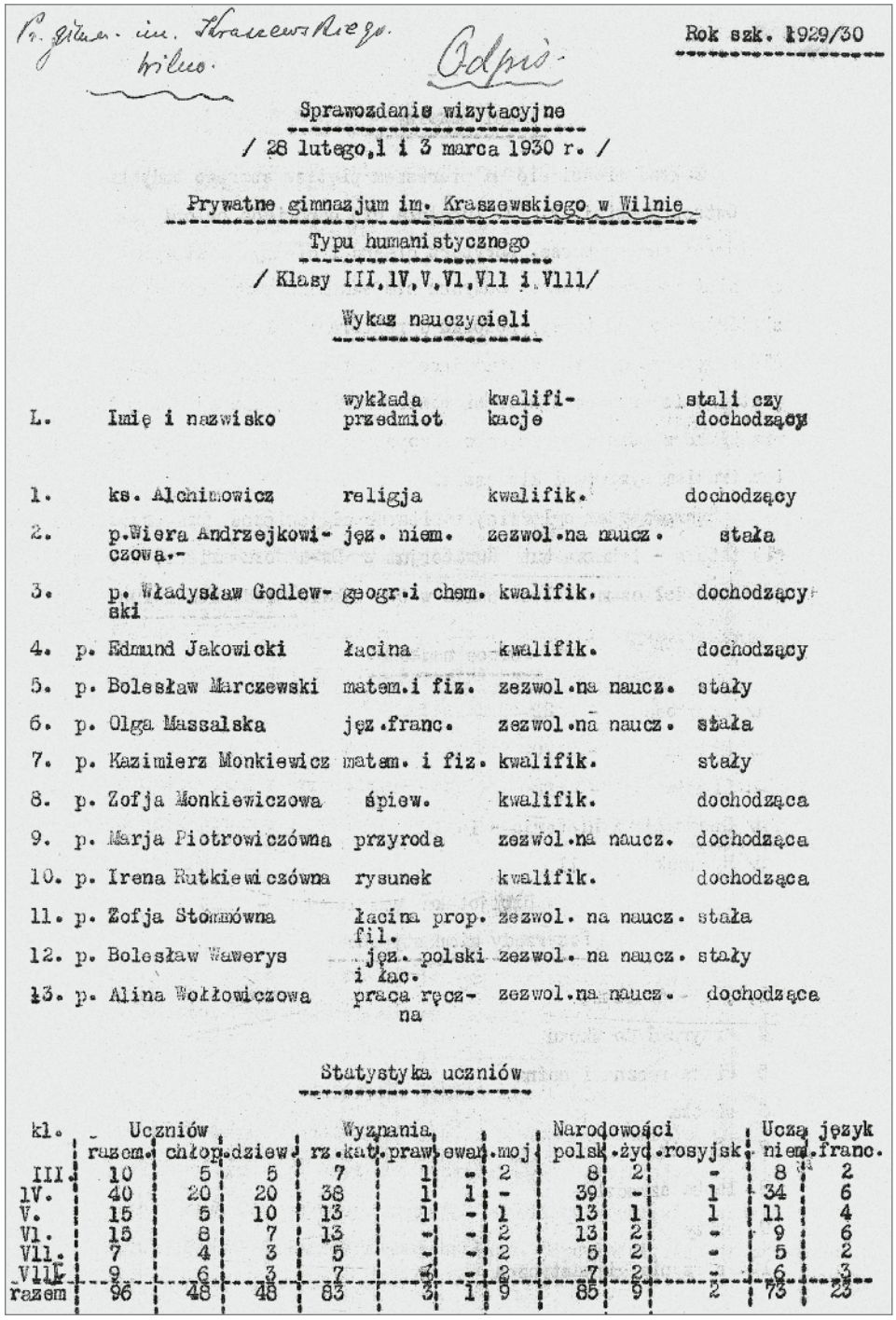
[24] LCVA, 188/11, Wykaz uczniów i ocen klasy IV Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie w roku szkolnym 1930/1931.

[25] LCVA, 172/2809, Statystyka uczniów Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie, marzec 1930 r.

[26] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1930/1931.

[27] LCVA, 188/74, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do dyrekcji Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie w sprawie przyjęcia do szkoły w roku szkolnym 1930/1931 (adnotacja odręczna o zwrocie dokumentów); KPM, Świadectwo odejścia Sergiusza Kościałkowskiego w roku szkolnym 1930/1931.

[28] Do „Augusta” uczęszczali późniejsi żołnierze AK: mieszkający wówczas w Jagiellonowie (Ponary), a następnie przy ul. Holendernia 15 Czesław Cywiński (1. Brygada) oraz jego brat Aleksander (7. Brygada; poległy w kwietniu 1944 r. i pochowany w Skorbucianach). Do brygady „Juranda” trafili również uczniowie tej placówki: Zygmunt Korybut-Daszkiewicz, Otton Kulikowski, Janusz Grzesik-Grzenicki, Romuald Połujan. Uczniami tej placówki byli także późniejsi żołnierze konspiracji i partyzanci działający na Wileńszczyźnie: Jan Kazimierz Mackiewicz (Związek Wolnych Polaków), por. Władysław Kitowski „Grom” (3. Brygada), Lech Iwanowski „Lancet” (3. Bry-



Pr. gimn. im. Kraszewskiego. Wilno.

Odpis.

Rok szk. 1929/30

Sprawozdanie wizytacyjne

/ 28 lutego, 1 i 3 marca 1930 r. /

Prywatne gimnazjum im. Kraszewskiego w Wilnie

Typu humanistycznego

/ Klasy III, IV, V, VI, VII i VIII/

Wykaz nauczycieli

L.	Imię i nazwisko	wykłada przedmiot	kwalifikacje	stali czy dochodzący
1.	ks. Alchimowicz	religja	kwalifik.	dochodzący
2.	p.Wiera Andrzejkowiczowa.-	jęz. niem.	zezwol.na naucz.	stała
3.	p. Władysław Godlewski	geogr.i chem.	kwalifik.	dochodzący
4.	p. Edmund Jakowicki	łacina	kwalifik.	dochodzący
5.	p. Bolesław Marczewski	matem.i fiz.	zezwol.na naucz.	stały
6.	p. Olga Massalska	jęz.franc.	zezwol.na naucz.	stała
7.	p. Kazimierz Monkiewicz	matem. i fiz.	kwalifik.	stały
8.	p. Zofja Monkiewiczowa	śpiew.	kwalifik.	dochodząca
9.	p. Marja Piotrowiczówna	przyroda	zezwol.na naucz.	dochodząca
10.	p. Irena Rutkiewiczówna	rysunek	kwalifik.	dochodząca
11.	p. Zofja Stommówna	łacina prop. fil.	zezwol. na naucz.	stała
12.	p. Bolesław Wawerys	jęz. polski i łac.	zezwol. na naucz.	stały
13.	p. Alina Wołłowiczowa	praca ręczna	zezwol.na naucz.	dochodząca

Statystyka uczniów

kl.	Uczniów razem.	chłop.	dziew.	Wyznania rz.kat.	prawosław.	ewan.	moj	Narodowości polsk.	żyd.	rosyjsk.	Uczą język niem.	franc.
III.	10	5	5	7	1	-	2	8	2	-	8	2
IV.	40	20	20	38	1	1	-	39	-	1	34	6
V.	15	5	10	13	1	-	1	13	1	1	11	4
VI.	15	8	7	13	-	-	2	13	2	-	9	6
VII.	7	4	3	5	-	-	2	5	2	-	5	2
VIII.	9	6	3	7	-	-	2	7	2	-	6	3
razem	96	48	48	83	3	1	9	85	9	2	73	23

Sprawozdanie inspektora szkolnego z wizytacji w marcu 1930 r. Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

chłopiec nie zda, to prosi o zapisanie go ponownie do klasy czwartej. Kościałkowski 27 czerwca nie zdał przewidzianych egzaminów. Otrzymał oceny niedostateczne z języków polskiego, niemieckiego i łacińskiego oraz geografii i matematyki. Ocenę dostateczną uzyskał tylko z historii. Ojciec odebrał dokumenty ze szkoły trzy dni później[29]. Przyczyną odejścia Kościałkowskiego z „Kraszewskiego" było planowane zamknięcie placówki przez okręgowego kuratora szkolnego ze względu na wskazane przez wizytatora tragiczne warunki sanitarne, niski poziom nauczania i niewystarczające wyposażenie w pomoce dydaktyczne. We wspomnianym sprawozdaniu z lustracji inspektor pisał, iż właściciel oszczędza na czym tylko może: „Spowodowałem oględziny sanitarno-higieniczne przeprowadzone przez wizytatora – lekarza tut[ejszego] Kuratorium dr. A[ntoniego] Borowskiego[30], którego sprawozdanie dołączam[31]. Dalsza nauka w tym lokalu jest niedopuszczalna […]. Lokal zupełnie nieodpowiedni. Stan sanitarny i higieniczny dla zdrowia młodzieży i nauczycieli wysoce szkodliwy pod każdym względem. Koncesjonariusz walczy z wielkimi trudnościami finansowymi. Zakład posiada nader szczupłe pomoce naukowe – pracowni [fizycznej, chemicznej, przyrodniczej] nie ma żadnej"[32].

W wykazie gimnazjów za rok 1932/1933 szkoła Marii Winogradowej-Szestowej już nie figuruje. Zajęcia jednak nadal się odbywały[33]. We wrześniu 1933 r. akta zlikwidowanej ostatecznie placówki, zawierające protokoły posiedzeń rady pedagogicznej,

---

gada), Wiktor Korycki (2. Brygada), Ildefons Houwalt (późniejszy artysta i żołnierz AK), Władysław Roszkowski (garnizon miejski), Czesław Plejewski. Uczniami „Augusta" byli również Tadeusz Konwicki i Czesław Miłosz. Zob. LCVA, 187/2/232, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Czesława Cywińskiego (wcześniej ukończył „Naszą Szkołę" kierowaną przez Bohdanę Jankowską-Mackiewiczową); LCVA, 187/2/232, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Aleksandra Cywińskiego; LCVA, 180/2/712, Podania na literę K o przyjęcie do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie (Zygmunt Korybut-Daszkiewicz); LCVA, 180/2/676, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Ottona Kulikowskiego; Relacja Janusza Grzesika-Grzenickiego, 14 III 2003 r.; LCVA, 180/2/903, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Romualda Połujana; LCVA, 180/2/869, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Jana Kazimierza Mackiewicza; LCVA, 180/2/714, Podania na literę K. o przyjęcie do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie (Władysław Kitowski); K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 334, 346, 372; LCVA, 180/2/643, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Wiktora Koryckiego; LCVA, 180/2/1006, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Władysława Roszkowskiego; LCVA, 180/2/969, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Czesława Plejewskiego; LCVA, 180/2/714, Podania na literę K o przyjęcie do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie (Tadeusz Konwicki); A. Wasilewski, *Zarys…*, s. 243.

[29] LCVA, 180/2/712, Teczka kandydata do klasy V Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Sergiusza Kościałkowskiego (tam podanie ojca i protokół egzaminu wstępnego).

[30] Antoni Borowski był specjalistą w zakresie chorób wewnętrznych (w tym gruźlicy). W latach trzydziestych przyjmował przy ul. Adama Mickiewicza 63 m. 2. Zob. *Księga adresowa…*, s. 33.

[31] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z lustracji sanitarnej Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie, 9 IV 1932 r.

[32] LCVA, 172/2809, Sprawozdanie wizytatora szkół z wizytacji 28 II, 1 i 3 III 1930 r. w prywatnym Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie. Stan pomocy naukowych przedstawiał się następująco: przyroda – 22, fizyka – 70, chemia – 82, geografia i historia – 14, rysunek – 11. Przyrządy gimnastyczne: drabinki – 3, „koń" do skoków, piłka nożna, piłka ręczna, siatka, siennik, ławka szwedzka, narty, skrzynia gimnastyczna. Biblioteka: 229 pozycji.

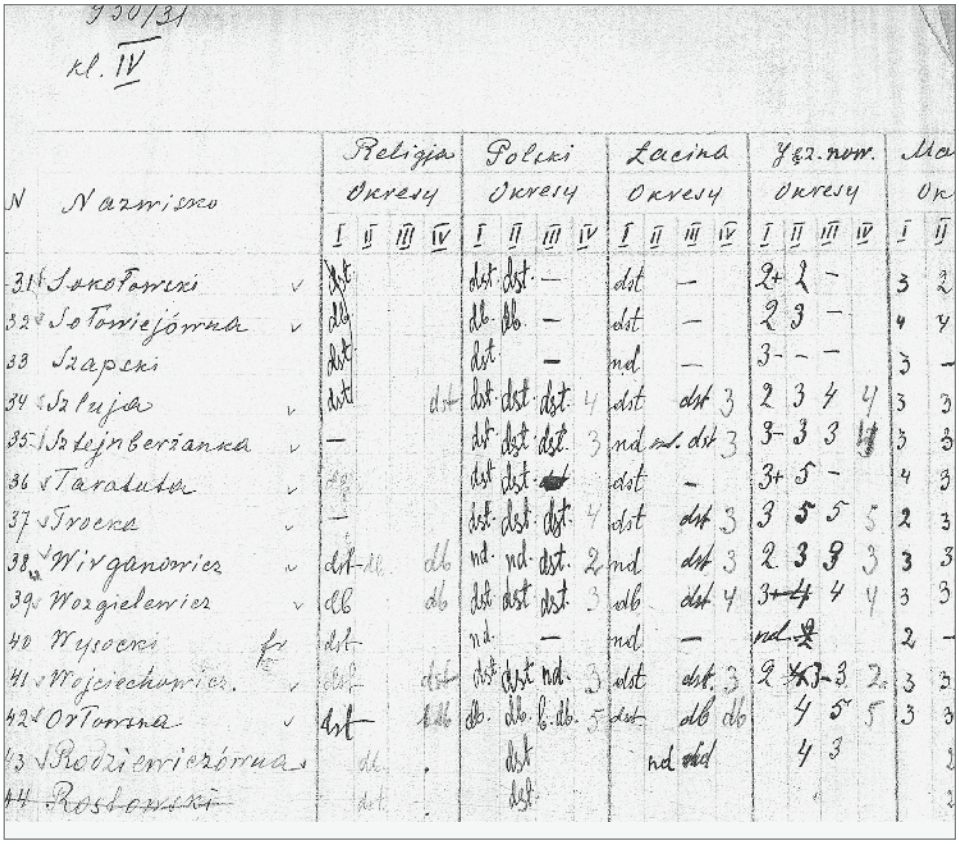
[33] LCVA, 172/1/4013, Pismo Marii Winogradowej-Szestowej do Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego z 10 II 1933 r.; *Spis abonamentów sieci telefonicznych i koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m.st. Warszawy) 1932/1933*, Warszawa 1932, s. 591.



1930/31
kl. IV

N	Nazwisko	Religja Okresy I	II	III	IV	Polski Okresy I	II	III	IV	Łacina Okresy I	II	III	IV	Gyz. ocen. Okresy I	II	III	IV	I
1	Baranowski fr.	dst				dst				dst		—		nd.				2
2	Bieżanowski fr.	dst		dst	dst	nd	nd	nd	2	nd	nd	nd	2	nd.	2	2	2	2
3	Bejnar	db		db	db	db	dst	dst	4	dst		dst	3	4	4	4	4	3
4	Bohdan	dst		db	db	dst	[illegible]		3	dst		dst	3	2	2	3	3	3
5	Charkiewicz	dst				dst				ndst		—		2				3
6	Czerniińska	dst				dst	dst			ndst		-		2	3	3	—	3
7	Grodzka	db			db	dst	dst	dst	3	ndst		dst	3	3	3	3	3	3
8	Herman	—				dst	dst	dst	3	dst		dst	3	2	3	3	3	3
9	Hryniewiczówna	db			db	dst	dst	dst	3	dst		dst	3	3	3	3	3	2
10	Jakubowski	dst				nd	nd			dst		—		2	2	-		2
11	Juchniewiczówna	dst			db	nd	nd	dst	3	ndst		dst	3	3	3	3	3	3
12	Kaczanowska	db			db	db	dst	dst	3	ndst		dst	3	3	3	4	3	3
13	Kłyszejko	db			db	db	dst	db	4	dst	db	db	4	2	4	5	4	3
14	Korziukówna	—				dst	dst	dst	3	ndst		dst	4	3	3	2	2	3
15	Kościałkowski	db			db	db	dst	dst	dst	dst	db	dst	3		2	3	3	3
16	Kozłowski	dst			dst	dst	dst	nd	3	ndst	nd	nd	2	2	2	2	2	3
17	Kurowska fr.	db				dst	dst			dst		—		dst.	3.			3
18	Lange	dst			dst	nd	nd	nd	3	nd	nd	nd	3	3	3	2	3	2
19	Łukszanka	db			—	nd	dst	dst	1	dst		dst	3	4	4	4	4	3
20	Majewski	dst				dst	dst	dst	dst	dst		dst	3	2	3	3	3	3
21	Mickiewicz	dst				dst	dst	[illegible]		nd	nd	dst		2	2	2		2
22	Mościanicówna	db			db	dst	dst	dst	3	nd		dst	3	3	2	2	2	3
23	Nienartówna	dst	dst		db	dst	nd	nd	2	nd	nd	nd	3	2	2	3	2	3
24	Okuszkówna	db				db				dst		—		3	—	—		2
25	Piekarewicz	db				dst	dst	dst		dst	nd	nd		3	3	3		3
26	Pupyszew	db			db	dst	dst	[illegible]	3	dst	nd	nd	3	3	3	3	3	3
27	Raubówna	db			db	dst	dst	db	4	dst		db	4	3	4	4	4	3
28	Rejżewski	—				nd	nd	dst	3	dst	nd	dst	3	3	5	4	4	3
29	Rosłowski fr.	dst				—	dst	nd		nd	nd	nd		dst.	3	2.		—
30	Sokoliński	dst				dst	dst			nd		—		3	4	—		3
												188			1		11	1

Lietuvos centrinė valstybės archyvas

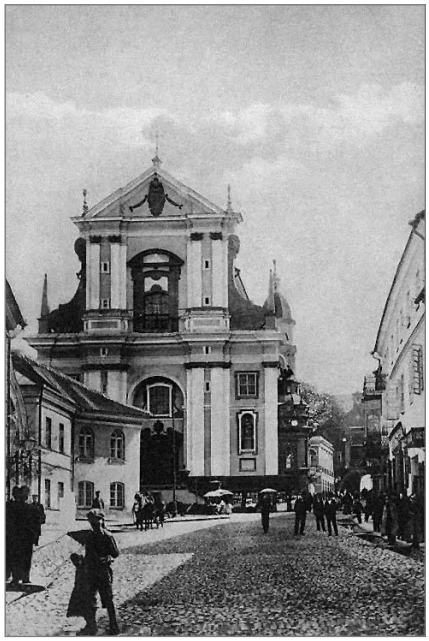


Wykaz uczniów klasy czwartej Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie. Pozycja nr 15 – Sergiusz Kościałkowski (źródło: zbiory LCVA)

dokumenty osobiste uczniów, dzienniki ocen, księgi ewidencyjne, kroniki, dzienniki zarządzeń dyrektora, zostały przekazane przez pełnomocnika właścicielki Czesława Szydłowskiego do archiwum kuratorium[34]. Po odejściu z „Kraszewskiego" i nieudanym starcie do „Augusta" przez następne pół roku Kościałkowski pozostawał poza systemem edukacyjnym. Był to czas światowego kryzysu gospodarczego. Zjawisko to odbiło się negatywnie na sytuacji finansowej również wielu prywatnych placówek oświatowych w Wilnie[35].

[34] LCVA, 188/16, Katalog okresowy półroczny klas IV, V, VI, VII za rok szkolny 1932/1933; LCVA, 172/7439, Wykaz archiwum Gimnazjum im. Józefa I. Kraszewskiego w Wilnie przekazanego Kuratorium Okręgu Szkolnego, 12 IX 1933 r.

[35] W. Dziewulski, *Szkolnictwo…*, s. 12.



Ulica Ostrobramska w Wilnie z widokiem na kościół św. Teresy (źródło: zbiory T.B.)

W Gimnazjum Ferdynanda Welera

Sergiusz Kościałkowski w swoim życiorysie pisał, nie wspominając o rocznej nauce w „Kraszewskim" i nieudanym starcie do „Augusta": „Po ukończeniu szkoły powszechnej w Wilnie i półrocznym przygotowaniu złożyłem egzamin do Gimn[azjum Ferdynanda] Welera do klasy piątej"[36]. Nie była to, jak pokazała przyszłość, dobra decyzja rodziców. Została wymuszona trudną sytuacją finansową rodziny. W historiografii miasta szkoła ta jest prawie zupełnie nieznana. Placówka miała genezę rosyjską, właścicieli niemieckich, uczniów w znacznej części żydowskich. Siedzibę znalazła w budynku przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 5[37]. Dysponowała trzydziestoma pomieszczeniami, boiskiem, ogródkiem. Jak zapisał zdziwiony bardzo tym faktem wizytator, „tchnęła koszarowością". Uczniowie byli nadal jak w carskiej szkole karani aresztem w klasach[38]. O patologiach wywodzących się z rosyjskiej pedagogii pisał swojego czasu w wydanej we Lwowie w 1900 r. broszurze *Ze studiów nad szkołą rosyjską w Polsce* Roman Dmowski. Warto zapoznać się z tym obrazem placówek „edukacyjnych" opublikowanym ostatnio przez Krzysztofa Kawalca. Charakterystyka dotyczy głównie szkół warszawskich z końca XIX w., jednak można znaleźć tam wiele zjawisk typowych również dla szkół wileńskich[39].

Prywatne Koedukacyjne Humanistyczne Gimnazjum Ferdynanda Welera było zakładem z uprawnieniami państwowymi[40]. Szkoła powstała pod zaborem rosyjskim w 1906 r. Dwa lata później uzyskała prawa publicznego gimnazjum (dla uczniów), a w 1912 r. otrzymała pełne prawa (dla nauczycieli). Po odzyskaniu niepodległości placówka dopiero w roku szkolnym 1923/1924 wprowadziła polski język wykładowy, co świadczy o pochodzeniu kadry dydaktycznej i wychowankach z tego okresu[41]. Rok później odbyła się ostatnia matura przeprowadzana w języku rosyjskim[42]. Prawa niepełne szkoła otrzymała w połowie lat dwudziestych. Trzy lata później decyzją ministra uzyskała

[36] LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.]; LCVA, 186/98, Rachunki osobiste uczniów Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1932/1933 i 1933/1934.

[37] *Spis abonamentów…*, s. 600; *Księga adresowa…*, s. 111.

[38] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z wizytacji Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie dokonanej w dniach 8, 11–12, 16 II 1932 r.

[39] K. Kawalec, *Roman Dmowski…*, s. 485–582 (*Ze studiów nad szkołą rosyjską w Polsce*).

[40] Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 III 1932 nr II-S 3511/32, Dz.U. MWRiOP 1932 r. Nr 5, poz. 59.

[41] Do stycznia 1924 r. kancelaria szkoły prowadzona była w języku rosyjskim.

[42] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z wizytacji Gimnazjum Ferdynanda Welera dokonanej w dniach 8, 11–12, 16 II 1932 r.

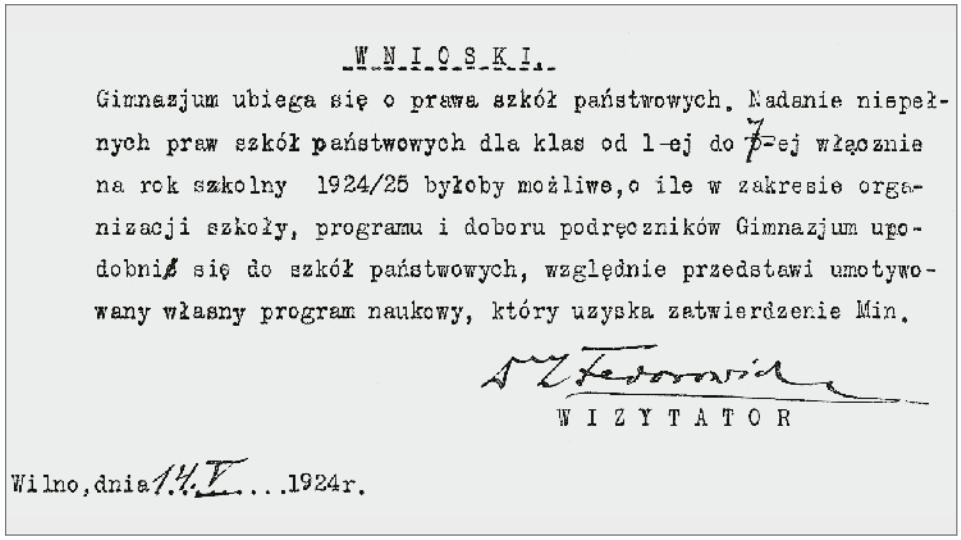
prawa pełne okresowe, a w 1930 r. – prawa pełne aż do odwołania[43]. Początkowo gimnazjum, liczące siedemnaście klas (w tym trzy koedukacyjne), było własnością rodziców zorganizowanych jako Towarzystwo Rozpowszechniania Wykształcenia Średniego. Taką też nosiło nazwę własną[44]. W protokole wizytacji z maja 1924 r., sporządzonym przez Zygmunta Fedorowicza, późniejszego okręgowego delegata rządu w Wilnie, wówczas działacza ruchu narodowego, doktora filozofii i dyrektora Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta[45], czytamy: „Ustrój szkoły oparty jest na wzorach rosyjskich z czasów przedwojennych z wyraźnym wpływem przeżyć społeczeństwa rosyjskiego z okresu rewolucji […][46]. Lokal na ogół jest zniszczony. Ściany i okna (zwłaszcza w niektórych klasach) niemożliwie brudne. Wyposażenie w pomoce naukowe pochodzenia rosyjskiego i niemieckiego dostateczne. Polskie pomoce naukowe b[ardzo] nieliczne […]. Grono nauczycielskie składa się z Rosjan, Żydów i Polaków […]. System nauczania, metody pedagogiczne i duch szkoły nie mają nic wspólnego ze współczesnym szkolnictwem polskim. Są raczej kopią przedwojennych szkół rosyjskich. Uczniowie (82 proc. Żydów) czynią duże wysiłki w kierunku opanowania polszczyzny”[47].



Doktor Zygmunt Fedorowicz – wizytator Wileńskiego Kuratorium Szkolnego
(źródło: zbiory T.B.)

Samą postać wizytatora i jednocześnie nauczyciela gimnazjalnego absolwent „Augusta” Tadeusz Kasprzycki tak zapamiętał: „Dyrektor dr Zygmunt Fedorowicz wprowadzał nas w geografię świata. Wzrostu niskiego, okrągły, z wydatnym brzuchem. Mówiło się, że kiedy wchodził do klasy, najpierw ukazywały się w drzwiach drzewce zwiniętych pod pachą map, następnie jakiś brzuch i wreszcie pan Fedorowicz. Jego stosunek do uczniów, przyjazny i wesoły, wzbudzał nasz szacunek i powszechną sympatię. Był dowcipny i lubił żartować”[48]. Inny auguściak podobnie zapamiętał tę charakterystyczną postać szkolnictwa wileńskiego: „Wyglądem, swym zachowaniem, jak też charakterem prezentował wzór pyknika. Niskiego wzrostu, na krótkich nóżkach, z wydatnym brzuszkiem wyglądał jak kształtny ogóreczek. Oblicze miał pogodne, jowialnie uśmiechnięte; przypominał piękne, zaczerwienione jabłuszko. Donośnym, tubalnym głosem umiał

[43] LCVA, 186/95, Memoriał Rady Pedagogicznej Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie w sprawie wizytacji okręgowego wizytatora szkół z lustracji placówki w marcu 1933 r.
[44] LCVA, 172/4319, Wyciąg z protokołu Zarządu Towarzystwa Rozpowszechniania Wykształcenia Średniego w Wilnie, 11 VI 1924 r.
[45] LYA, L II/17-21/FC, t. 1–4, Akta śledczo-sądowe NKWD Zygmunta Fedorowicza i innych; J. Malinowski, *Zygmunt Józef Fedorowicz (1889–1973)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 88–89; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, *passim*; C. Zgorzelski, *W strefie Wielkiej i Małej Pohulanki* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 72–74; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 340; A. Wasilewski, *Zarys…*, s. 42, 54; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 103.
[46] W tym budynku od 1929 r. funkcjonował także kinoteatr „Słońce”.
[47] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie z wizytacji Gimnazjum Towarzystwa Rozpowszechniania Wykształcenia Średniego w Wilnie z 7–10, 13 V 1924 r. W 1932 r. w szkole uczyło się 62 proc. chrześcijan. Zob. LCVA, 172/4319, F. Weler, Braki gimnazjum według sprawozdania okręgowego wizytatora szkół, 3 VI 1932 r.
[48] T. Kasprzycki, *To była dobra szkoła* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 94.



W N I O S K I.

Gimnazjum ubiega się o prawa szkół państwowych. Nadanie niepełnych praw szkół państwowych dla klas od 1-ej do 7-ej włącznie na rok szkolny 1924/25 byłoby możliwe, o ile w zakresie organizacji szkoły, programu i doboru podręczników Gimnazjum upodobni się do szkół państwowych, względnie przedstawi umotywowany własny program naukowy, który uzyska zatwierdzenie Min.

W I Z Y T A T O R

Wilno, dnia 14. V. ...1924r.

Opinia dr. Zygmunta Fedorowicza w sprawie przyznania praw gimnazjów państwowych szkole Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)

zapanować nad wrzawą korytarza w czasie przerw między lekcjami. Taktowny, sprawiedliwy i nie nazbyt w wymaganiach swych drobiazgowy, zdobywał bez trudu zaufanie, sympatię oraz szacunek młodzieży. Szkołą [„Augustem"] kierował sprawnie i z właściwą sobie pogodną energią. Z wykształcenia był przyrodnikiem"[49].

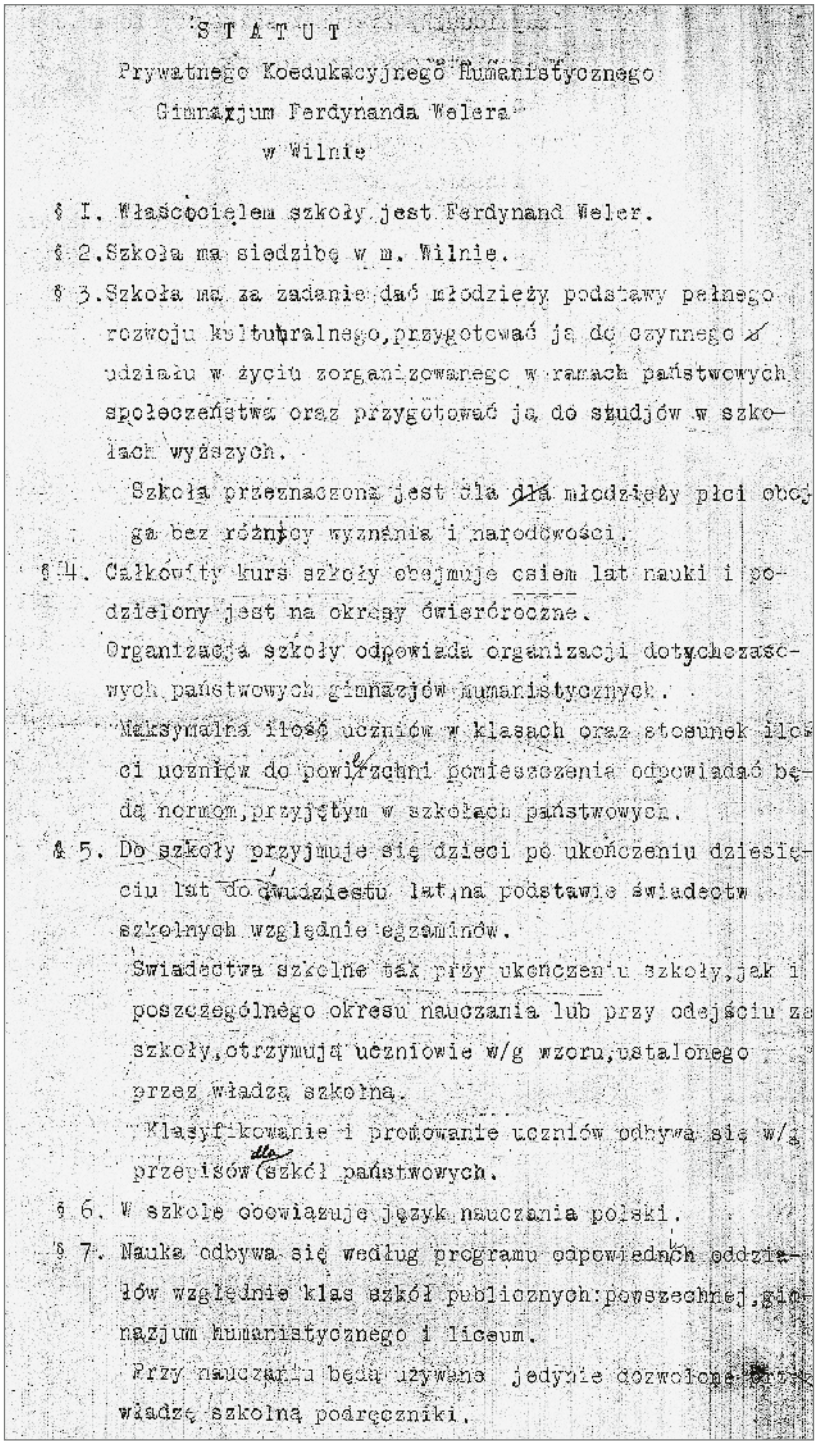
Następnie właścicielem szkoły, do której uczęszczał Kościałkowski, został mieszkaniec Wilna pochodzenia niemieckiego, wyznania prawosławnego, Ferdynand Weler (od czerwca 1924 r. także dyrektor, kwaterujący z dziećmi, Aleksym, Wierą, Ludmiłą i Olgą, przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 5 m. 6, a więc w budynku szkoły)[50]. Jak pisał wspomniany Fedorowicz: „Niemiec zrusyfikowany, były dyrektor prywatnego gimnazjum rosyjskiego w Wilnie. Jego szkoła miała uczniów wyłącznie prawie Żydów z niewielką domieszką Rosjan. Uczyli tam przeważnie dawni nauczyciele państwowych szkół rosyjskich i mieli bardzo dobre wyniki"[51]. W czasie, gdy Kościałkowski uczył się w tej szkole, Weler mieszkał już na Antokolu przy ul. Piaski 11 m. 1. Prowadził w klasie czwartej i piątej lekcje matematyki. Słabo władał jeszcze wówczas językiem polskim[52]. W gimnazjum zatrudnionych było 22 nauczycieli, w tym 12 pracowało w szkolnictwie powyżej 16 lat, jedna osoba zaś powyżej 43 lat. Jedynie dwóch pedagogów miało przydzielone obowiązki wychowawców. Wizytujący szkołę w listopadzie 1931 r. dr Fedo-

[49] C. Zgorzelski, *W strefie…*, s. 71–72.

[50] LCVA, 172/4319, Statut Prywatnego Koedukacyjnego Humanistycznego Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie, 18 X 1932 r.; LCVA, 186/1/241, Akta osobowe uczennicy Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie Wiery Weler; LCVA, 186/1/235, Akta osobowe ucznia Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie Aleksego Welera; LCVA, 192/2/23, Karta zdrowia uczennicy Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie Ludmiły Weler; LCVA, 192/1/1257, Akta osobowe uczennicy Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie Ludmiły Weler.

[51] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 129.

[52] LCVA, 186/98, Wykaz nauczycieli Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1932/1933.



S T A T U T

Prywatnego Koedukacyjnego Humanistycznego

Gimnazjum Ferdynanda Welera

w Wilnie

§ I. Właścicielem szkoły jest Ferdynand Weler.

§ 2. Szkoła ma siedzibę w m. Wilnie.

§ 3. Szkoła ma za zadanie dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa oraz przygotować ją do studjów w szkołach wyższych.

Szkoła przeznaczona jest dla młodzieży płci obojga bez różnicy wyznania i narodowości.

§ 4. Całkowity kurs szkoły obejmuje osiem lat nauki i podzielony jest na okresy ćwierćroczne.

Organizacja szkoły odpowiada organizacji dotychczasowych państwowych gimnazjów humanistycznych.

Maksymalna ilość uczniów w klasach oraz stosunek ilości uczniów do powierzchni pomieszczenia odpowiadać będą normom, przyjętym w szkołach państwowych.

§ 5. Do szkoły przyjmuje się dzieci po ukończeniu dziesięciu lat do dwudziestu lat, na podstawie świadectw szkolnych względnie egzaminów.

Świadectwa szkolne tak przy ukończeniu szkoły, jak i poszczególnego okresu nauczania lub przy odejściu ze szkoły, otrzymują uczniowie w/g wzoru, ustalonego przez władzę szkolną.

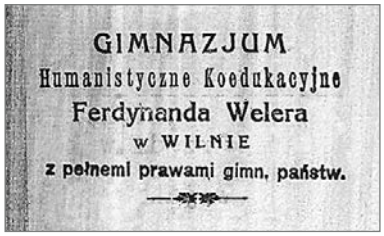
Klasyfikowanie i promowanie uczniów odbywa się w/g przepisów dla szkół państwowych.

§ 6. W szkole obowiązuje język nauczania polski.

§ 7. Nauka odbywa się według programu odpowiednich oddziałów względnie klas szkół publicznych: powszechnej, gimnazjum humanistycznego i liceum.

Przy nauczaniu będą używane jedynie dozwolone przez władzę szkolną podręczniki.

Statut Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Ferdynanda Welera w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)


GIMNAZJUM
Humanistyczne Koedukacyjne
Ferdynanda Welera
w WILNIE
z pełnemi prawami gimn. państw.

Pieczęć podłużna szkoły Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)

rowicz zauważał nadal z niepokojem w sprawozdaniu powizytacyjnym: „Stan lokalu znośny, zniszczone są podłogi, a niektóre klasy mają ściany brudne”[53].

W roku szkolnym 1931/1932 Kościałkowski, o czym wspomniano wyżej, został uczniem klasy piątej. Jak wynika z księgi przyjęć kandydatów do szkoły, przyszedł do tej placówki – po zdaniu egzaminu – dopiero w drugim semestrze (19 stycznia 1932 r.). W rubryce pod nr. 105, między pochodzącym z okolic Warszawy Wiktorem Pietraszkiewiczem (rocznik 1920, synem podoficera zawodowego Józefa) a urodzonym na Łotwie Antonim Grzybowskim (rocznik 1913, synem urzędnika kolejowego Jana) wpisany został Sergiusz Kościałkowski („syn handlowca”)[54]. Dlatego w cytowanym na wstępie rozdziału życiorysie pojawił się passus o „półrocznym przygotowywaniu się”. W klasie czwartej gimnazjum, w tym samym czasie, uczył się również kolega Sergiusza, Saturnin Houwalt[55]. Razem będą później uczestniczyć w bójkach ulicznych, obozach przysposobienia wojskowego, wycieczkach krajoznawczych, rajdach partyzanckich po Wileńszczyźnie. „Były mocne chwile” – napisze Kościałkowski już z Warszawy o okresie przedwojennym w liście do kolegi. W szwadronie brygady „Juranda” będą mieli jeszcze więcej mocnych wrażeń niż w życiu cywilnym[56]. Wiosną 1932 r. nastąpiła reforma szkolnictwa zainicjowana przez ministra Janusza Jędrzejewicza. Ośmioklasowe gimnazjum zostało zastąpione przez czteroklasowe gimnazjum i dwuklasowe liceum. Równolegle do ustawy o „O ustroju szkolnictwa” weszła w życie ustawa „O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i pedagogicznych” regulująca nadzór nad szkolnictwem niepaństwowym[57].

W tym czasie w gimnazjum Welera kształciło się 220 uczniów (w tym 113 chłopców i 107 dziewcząt). Wiadomo, że 50 proc. wychowanków (111) było wyznania rzymskokatolickiego, 38 proc. – mojżeszowego (83), pozostali – prawosławnego (26). Pod względem zawodu wykonywanego przez rodziców 89 uczniów pochodziło z rodzin urzędników państwowych, 55 – z kupieckich, 53 – z wykonujących wolne zawody, 23 – z rolniczych. Najliczniejsze były klasy starsze. Na przykład klasa szósta liczyła 35 uczniów, siódma – 46, ósma zaś 35[58]. Uczniami w klasie Kościałkowskiego byli wówczas: Marian Ajzenstadt[59], Róża Altschüler, Rozalia Biełuńska, Stanisława Czerwińska[60],

[53] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie wizytatora szkolnego z lustracji Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie, 18 XI 1932 r.

[54] LCVA, 186/2, Księga przyjęć uczniów Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1931/1932, 1932/1933, 1933/1934, poz. 105.

[55] LCVA, 186/94, Wykaz uczniów wyznania rzymskokatolickiego klasy IV Gimnazjum Ferdynanda Welera, 1932 r.; KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VIII 1931 r.

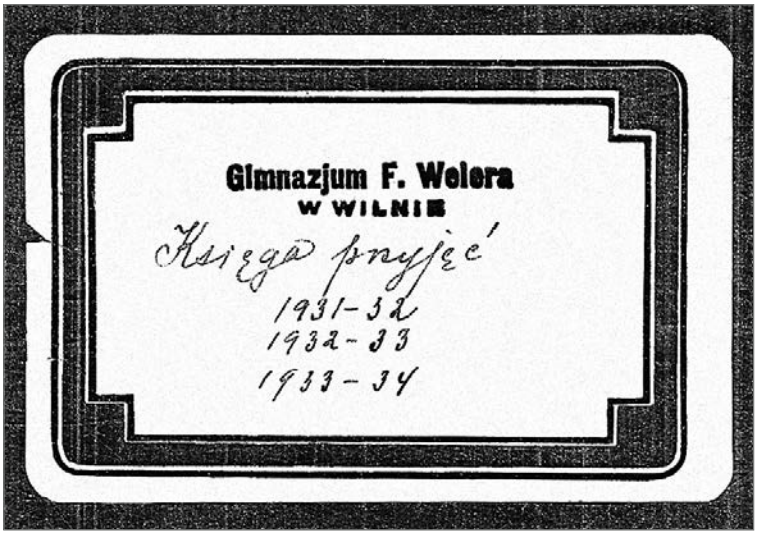
[56] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r. Szerzej na temat tego oficera kawalerii w brygadzie „Juranda”, zob. rozdz. *Geneza szwadronu* (t. 2).

[57] W. Dziewulski, *Szkolnictwo…*, s. 12; J. Hoppen-Zawadzka, *Wileńskie reminiscencje*, Bydgoszcz 1996, s. 53.

[58] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z wizytacji Gimnazjum Ferdydanda Welera dokonanej w dniach 8, 11–12, 16 II 1932 r.

[59] Przyjęty 19 II 1932 r. Nie otrzymał promocji do klasy następnej.

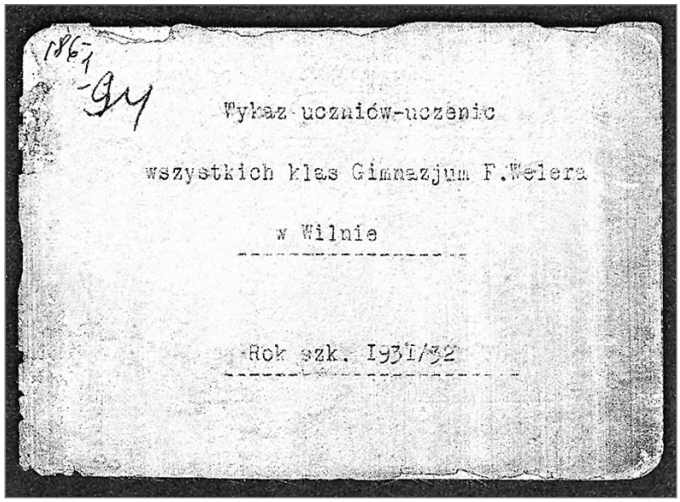
[60] Nie otrzymała promocji do klasy następnej.



Księga przyjęć do szkoły Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)

Lubow Gurjan[61], Ryszard Hryniewski[62], Olgierd Iwaszkiewicz[63], Tania Jarmowska[64], Kazimierz Jaściniec, Bogumiła Jasińska, Jan Jermakiewicz, Henryk Kołosiński[65], Nina Krane, Anna Lichtmacher[66], Maria Lutrewicz[67], Janina Łukszewicz[68], Jefin Mine, Ryszard Protasewicz[69], Helena Rossudowska, Mojżesz Rubanowicz[70], Mikołaj Rubiec-Massalski, Eugenia Szeńca, Walentyna Świetlikowska, Feliks Taratuta, Dawid Tejtelbaum, Wacława Wasilewska[71], Aleksander Wejstfater, Weronika Wojtkiewicz, Czesław Woźnicki. Wychowawcą był wykładający w klasie piątej i ósmej matematykę Włodzimierz Konter (zamieszkały przy ul. Święciańskiej 25)[72]. W klasie Kościałkowskiego innych przedmiotów uczyli następujący pedagodzy: religia – absolwent Akademii Katolickiej w Petersburgu ks. Bolesław Sperski (Zarzecze 13)[73], religia prawosławna – student teologii Uniwersytetu Warszawskiego z absolutorium ks. Włodzimierz Bielajew (ul. Metropolitarna 4 m. 11), religia mojżeszowa – dyplomowany przez ministerstwo Samson Frydman (ul. Józefa Piłsudskiego 9 m. 5), język polski – Zofia Gnatowska (adres nieznany),

[61] Nie otrzymał promocji do klasy następnej.
[62] Przyjęty 19 II 1932. Nie otrzymał promocji do klasy następnej.
[63] Przyjęty w lutym 1932. Nie otrzymał promocji do klasy następnej.
[64] Przyjęta w lutym 1932. Nie otrzymała promocji do klasy następnej.
[65] Nie otrzymał promocji do klasy następnej.
[66] Nie otrzymała promocji do klasy następnej.
[67] Nie otrzymała promocji do klasy następnej.
[68] Nie otrzymała promocji do klasy następnej.
[69] Przyjęty 19 II 1932 r.
[70] Nie otrzymał promocji do klasy następnej.
[71] Skreślona z listy uczniów 13 I 1932 r.
[72] LCVA, 186/88, Katalog główny klasy V Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1931/1932. Dalej w nawiasach obok przedmiotów wykładowych podane zostały miejsca zamieszkania nauczycieli według stanu na rok 1932.
[73] Wykładał od 1 X 1931 r.



Wykaz uczniów szkoły Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)

łacina i historia – dopuszczony przez ministerstwo Aleksy Kajzer (ul. Portowa 14 m. 7), język niemiecki – Amelia Arejefrowa (ul. Jarosława Dąbrowskiego 5), język francuski – ubiegająca się o dopuszczenie do egzaminu uproszczonego Nina Surkowa (ul. Sosnowa 16 m. 3), matematyka – dyplomowany przez kuratorium Robert Kuhn (ul. Wielka 10 m. 2), geografia – Antoni Zdrojewski (ul. Dominikańska 16), przyroda – Antoni Sarachozyn-Szemiako (ul. Montwiłłowska 19), gimnastyka dla dziewcząt – Berta Komarska-Bersztajn (ul. Portowa 4 m. 3), gimnastyka dla chłopców – Franciszek Jakszewicz (ul. Stanisława Moniuszki 6 m. 9). Lekarzem szkolnym był Jakub Frydman (ul. Ostrobramska 3). Hufcem harcerskim kierował Wacław Filan (ul. Mostowa 8 m. 20)[74]. W szkole działały, w ocenie wizytatora fatalnie prowadzone przez opiekunów, kółka zainteresowań (literackie, krajoznawcze, sportowe, przyrodnicze, geograficzne, radioamatorów, Szkolnej Kasy Oszczędności)[75]. Bratnia Pomoc (obejmująca klasy od szóstej do ósmej) ograniczała się do zbierania składek miesięcznych (50 gr).

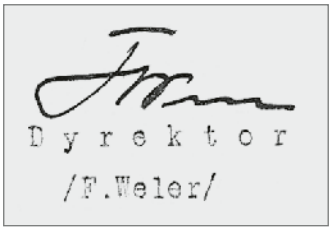
Jak pisał wizytator Edward Rzeszowski: „Członkowie Kółka Szachowego mogą grać w szachy w sali rekreacyjnej, ale nie mają opiekuna spośród nauczycieli, gdyż nikt z grona nauczycielskiego, według słów dyrektora, grą w szachy nie zajmuje się. Dorobek Kółka Krajoznawczego sprowadza się do jednej niezbyt szczęśliwie zorganizowanej wycieczki na sankach do Rzeszy”[76]. Placówka była już wówczas stosunkowo dobrze wyposażona w pomoce dydaktyczne. Posiadała 23 filmy (do nauki zoologii, botaniki, geografii), 46 przeźroczy, mapy, wykresy, funkcjonowała pracownia przyrodnicza, geograficzna i fizyczna. W bibliotece (podzielonej na dwanaście działów) znajdowało się 1140 tomów w języku polskim. Kościałkowski zakończył rok szkolny w tej placówce w czerwcu 1932 r. z wynikiem ogólnym dostatecznym. Na świadectwie końcowym przeważały takie oceny. Jedynie z religii i gimnastyki otrzymał stopnie dobre, ze sprawowania bardzo dobry. Opuścił 65 godzin, które zostały usprawiedliwione, i miał jedną godzinę nieusprawiedliwioną. Tym samym otrzymał promocję do następnej klasy[77].

[74] LCVA, 172/4319, Lista nauczycieli Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1931/1932.
[75] LCVA, 172/4319, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie, 30 VIII 1932 r.
[76] Cyt. za: LCVA, 172/4319, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z wizytacji Gimnazjum Ferdynanda Welera dokonanej w dniach 8, 11–12, 16 II 1932 r.
[77] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1931/1932; LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r. (przebieg nauki).

We wrześniu, choć był jeszcze przez kilka dni uczniem klasy szóstej gimnazjum Welera (zapisany na nowy rok szkolny razem z Matyldą Perepecz, Feliksem Taratutą, Kazimierzem Wróblewskim, Ryszardem Protasiewiczem), odszedł z tej szkoły[78]. Zaświadczenie opuszczenia placówki zostało wydane 10 września[79]. Według ojca przyczyną było zbyt wysokie czesne jak na możliwości rodziców borykających się z brakiem stałych dochodów. Opłata za naukę wynosiła 100 dolarów rocznie[80]. Natomiast według informacji zawartych w życiorysie syna głównym powodem odejścia miało być „odebranie praw państwowych gimnazjum"[81]. Taka też była faktyczna przyczyna zmiany szkoły przez Kościałkowskiego. „Wycofany przez opiekę domową. Odchodzi bez przeszkód" – adnotowano na zaświadczeniu wypisanym przez sekretarkę Ksenię Brzezińską (zamieszkałą przy ul. Witoldowej 11 m. 3)[82]. W terminie 8, 11–12 i 16 kwietnia 1932 r. gimnazjum lustrował ponownie okręgowy wizytator szkolny (wspomniany Rzeszowski)[83]. W sporządzonych „Radach i zarządzeniach" wskazywał na konieczność reorganizacji strony wychowawczej placówki, podniesienie poziomu nauczania łaciny (wiele ocen niedostatecznych), obniżenie dużej absencji uczniów, utrzymanie higieny w pomieszczeniach, zatrudnienie odpowiednich pedagogów, redukcję etatów zbyt dużej liczby nauczycieli (22 na osiem klas) pracujących w niepełnych wymiarach godzinowych[84]. Wskazywał na to, iż w salach nie wisi polskie godło państwowe, a „starzy nauczyciele z doświadczeniem i rutyną przedwojennych szkół rosyjskich nie mają bliższych związków ze współczesnymi prądami dydaktycznymi i wychowawczymi"[85]. Krytyka poziomu nauczania łaciny spowodowała zatrudnienie przez dyrekcję filologa klasycznego, archeologa śródziemnomorskiego z USB, zamieszkałego przy ul. Dobrej 6 m. 1, prof. Rajmunda Gostkowskiego. Był to jednak już epilog funkcjonowania szkoły.



Pieczęć okrągła szkoły Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)



Podpis Ferdynanda Welera (źródło: zbiory LCVA)

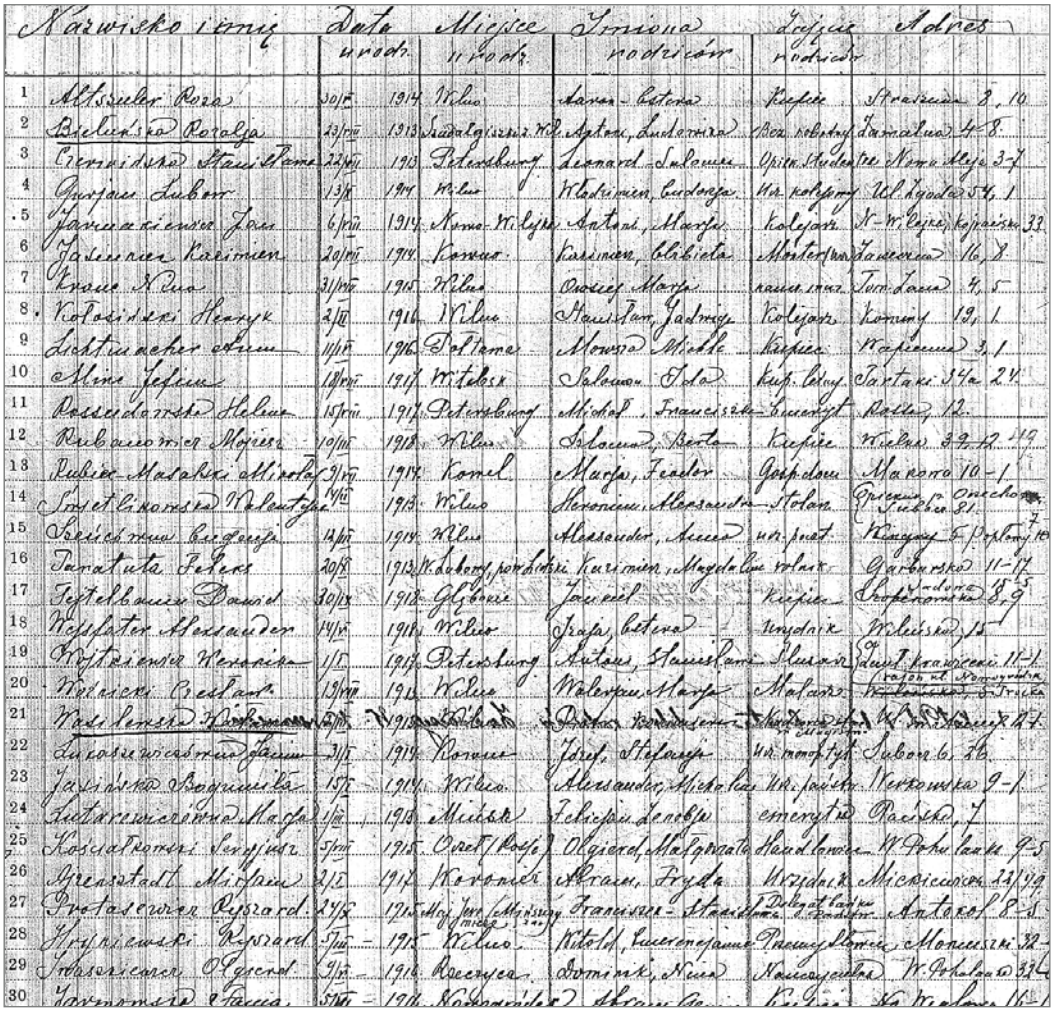
W roku szkolnym 1932/1933 w wyniku decyzji kuratorium gimnazjum utraciło uprawnienia państwowe[86]. Jak czytamy w memoriale rady pedagogicznej: „Cofnięcie praw wywołało

[78] LCVA, 172/4319, Wykaz uczniów przyjętych we wrześniu 1932 r. do Gimnazjum Ferdynanda Welera opracowany według podziału klasowego (klasa szósta) – załącznik do protokołu Rady Pedagogicznej, 7 X 1932 r.
[79] LCVA, 186/2, Księga przyjęć uczniów Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1931/1932, 1932/1933, 1933/1934, poz. 105.
[80] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 16.
[81] LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.].
[82] Cyt. za: KRM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1931/1932.
[83] LCVA, 172/4319, Sprawozdanie okręgowego wizytatora szkół z wizytacji Gimnazjum Ferdynanda Welera dokonanej w dniach 8, 11–12, 16 II 1932 r.
[84] LCVA, 186/95, Rady i zarządzenia okręgowego wizytatora szkół dla dyrekcji Gimnazjum Ferdynanda Welera, 22 IV 1932 r.
[85] LCVA, 172/4319, F. Weler, Braki gimnazjum według sprawozdania okręgowego wizytatora szkół, 3 VI 1932 r.
[86] LCVA, 186/95, Rady i zarządzenia okręgowego wizytatora szkół dla dyrekcji Gimnazjum Ferdynanda Welera, 22 IV 1932 r.

zrozumiały skutek: część znaczna, bo 50 proc. ogólnej ilości uczniów opuściła zakład pozbawiony pełnych praw publicznych, a wymagający wysokiego wpisu, przenosząc się na podstawie świadectwa odejścia do innych szkół, prywatnych z pełnymi prawami państwowymi i [placówek] państwowych. Pozostał element słabszy"[87]. Gimnazjum Welera, niedostosowane do polskiego systemu edukacyjnego, niespełniające wielu istotnych wymagań ministerialnych, chyliło się ostatecznie ku upadkowi. Ponowna lustracja placówki, dokonana przez wizytatora Rzeszowskiego, nastąpiła w marcu 1933 r. Ocena szkoły i tym razem była negatywna[88]. W grudniu 1933 r. Weler w związku z 250. rocznicą odsieczy wiedeńskiej skierował wniosek do kuratorium okręgu szkolnego w Wilnie w sprawie zmiany nazwy gimnazjum. Był to już jednak tylko zabieg formalny, mający odroczyć w czasie decyzję o zamknięciu szkoły. Jednocześnie wskazywał na to, iż współwłaścicielem ma zostać Eugenia Focht, wykładająca język niemiecki opiekunka klas I–III, VI i VIII. Mieszkała ona wspólnie z Welerem[89]. Gimnazjum, liczące wówczas tylko 65 uczniów, miało od następnego roku nosić imię króla Jana III Sobieskiego[90]. Nie zostało otworzone. Na rok szkolny 1933/1934 szkoła Welera nie otrzymała pełnych praw gimnazjów państwowych. Tym samym upadła z powodu braku kandydatów mogących sfinansować działalność prywatnej placówki edukacyjnej. Właściciel zdążył wskazać w odwołaniu do kuratorium, iż „dyrekcja uważa jednak, iż nie zasłużyła na identyfikowanie zakładu z szopką dla elementu moralnie upośledzonego", jak to musiał ująć w swoim sprawozdaniu kontrolnym wizytator Rzeszowski[91]. W połowie czerwca 1934 r. Weler i Focht zrzekli się koncesji na prowadzenie szkoły. Ostatnim dyrektorem likwidowanej placówki został nauczyciel historii i łaciny Aleksy Kajzer.

W piśmie do kuratorium z czerwca 1934 r. pesymistyczny obraz procesu likwidacyjnego zdążył jeszcze przedstawić Weler: „Opieka domowa wielu uczniów ze zwinięciem [*sic*!] zakładu tut[ejszego] okazała się w wielkim kłopocie; tylko najcelniejsi i najzamożniejsi uczniowie trafią do szkół państwowych względnie gimnazjów oo. jezuitów i ss. nazaretanek; wobec nieuzgodnienia programów tylko jednostki dadzą sobie radę w szkołach technicznych; reszta stanie się grupą wykolejeńców życiowych, bezradnych wobec siebie i szkodliwych dla otoczenia. Unieruchomienie w tymże terminie aż dwóch gimnazjów (F[erdynanda] Welera i »Czackiego«) pozbawia szereg nauczycieli środków egzystencji tym bardziej zagrożonej, że ze szczupłych gaż nie mogli oszczędzać, zaś pomoc Ubezpieczalni Społecznej ze względów technicznych przyjdzie nie prędko i w wymiarze niedostatecznym"[92]. Kościałkowski nie poszedł drogą wykolejeńców życiowych i z pewnością też nie należał do elementu moralnie upośledzonego. Trafił

[87] LCVA, 186/95, Memoriał Rady Pedagogicznej Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie w sprawie wizytacji okręgowego wizytatora szkół z lustracji placówki w marcu 1933 r.
[88] *Ibidem*.
[89] LCVA, 186/98, Wykaz adresów nauczycieli Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie za rok szkolny 1932/1933.
[90] LCVA, 172/4319, Pismo Ferdynanda Welera do Kuratorium Okręgu Szkolnego, 14 XII 1933 r.
[91] Cyt. za: LCVA, 172/4319, F. Weler, Braki gimnazjum według sprawozdania okręgowego wizytatora szkół, 3 VI 1932; LCVA, 172/14021, Protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie, 1933 r.; LCVA, 172/4549, Pismo Ferdynanda Welera i Eugenii Focht do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie, 14 VI 1934 r.
[92] LCVA, 172/4549, Pismo dyrektora Gimnazjum Ferdynanda Welera w Wilnie do Kuratorium Okręgu Szkolnego, 21 VI 1934 r.



	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Imiona rodziców	Zajęcie rodziców	Adres
1	Altszuler Roza	30/IX	1914	Wilno	Aaron - Rutena	Księżna Stefanowa 3, 10
2	Bielińska Rozalja	23/VIII	1913	Sudalgiszki Wil.	Antoni, Ludwika	Bez rodziny Zamkowa 4-8
3	Czernichow Stanisław	22/VI	1913	Petersburg	Leonard Salomea	Opiek. Studentów Nowy Świat 3-7
4	Gurjanow Lubow	13/X	1914	Wilno	Władimir, Eudoxja	Ul. rolujący Ul. Zygodowa 54, 1
5	Jaroszewicz Jan	6/VIII	1914	Nowo-Wilejka	Antoni, Marja	kolejarz N-Wilejka, kolejowa 33
6	Jaszewicz Kazimierz	20/VII	1914	Nowosiołki	Kazimierz, Elżbieta	Monter Jaszewicz 16, 8
7	Krauze Nina	31/VIII	1915	Wilno	Ossecki Marja	nauczycielka Turgielewicza 4, 5
8	Kołodziejski Henryk	2/II	1916	Wilno	Stanisław, Jadwiga	Kolejarz Konarskiego 19, 1
9	Lichtmacher Adam	11/IX	1916	Dolhinow	Mowsza Mirla	Kupiec Wileńska 3, 1
10	Mine Jefim	18/VII	1917	Witebsk	Salomon Hela	Kupiec Ostry Zarzecze 34a 24
11	Rosenbaumówna Helena	15/VIII	1917	Petersburg	Michał, Franciszka	Emerytka Rodziny 12.
12	Rubanowicz Mojżesz	10/III	1918	Wilno	Szlomo, Berta	Kupiec Wileńska 34-12
13	Rubin Mosabkin Mikołaj	9/VII	1914	Homel	Marja, Fiodor	Gospodarz Makowa 10-1
14	Sawicki Eugeniusz Walentyna	14/II	1913	Wilno	Hieronim, Aleksandra	Stolarz Grzegorza Subocz 81. Onuchowa 7
15	Szeliński Eugenjusz	14/IV	1914	Wilno	Aleksander, Janina	urz. sąd. Kościuszki 5 Poplony 10
16	Taraluta Feliks	20/X	1913	W. Zaboły, pow. Lidzki	Kazimierz, Magdalena	rolnik Garbarska 11-17
17	Teitelbaum Dawid	30/IX	1918	Głębokie	Jakubek	Kupiec Szubrawa 8-9
18	Rosslater Aleksander	14/IX	1918	Wilno	Izrael, Cyrla	Urzędnik Wileńska 15
19	Wojtkiewicz Weronika	1/V	1917	Petersburg	Antoni, Stanisława	Służąca Franciszkańska 11-1
20	Wołodzko Czesław	13/VII	1914	Wilno	Walerjan, Marja	Malarz Kalwaryjska 5 Trocka
21	Wołkowiski Witold	9/II	1913	Wilno	Piotr, Bronisława	Urzędnik Wileńska 27
22	Zacharewicz Tadeusz	31/X	1914	Nowosiołki	Józef, Stefanja	Ur. rolujący Subocz 6 36
23	Jaworska Bogumiła	15/X	1914	Wilno	Aleksander, Helena	Ur. kolejowy Wereszczaka 9-1
24	Kuczyńska Maria	1/II	1918	Mińsk	Feliksa, Leonarda	emerytka Raduńska 7
25	Kościałkowski Sergjusz	5/VIII	1915	Orzeł, Rosja	Olgierd, Małgorzata	Nauczyciel W. Pohulanka 9-5
26	Greenstadt Mirjam	2/I	1914	Kowno	Abram, Frejda	Urzędnik Mickiewicza 22/99
27	Protasewicz Ryszard	24/X	1915	Maj Jan (Mińsk)	Franciszek - Stanisława	Dyrektor Banku Antokol 8-1
28	Hryniewski Ryszard	5/II	1915	Wilno	Witold, Lucyna	Pracownik Mickiewicza 32
29	Iwaszkiewicz Olgierd	9/II	1914	Rzeczyca	Dominik, Anna	Nauczyciel W. Pohulanka 9
30	Jaworowska Stasia	5/VII	1914	Nadrawicze	Aleksander, Olga	Kupiec Ks. Mostowskiego 16-1

Wykaz uczniów szkoły Ferdynanda Welera wraz z adresami. Pozycja 25 – Sergiusz Kościałkowski z adresem zamieszkania ojca ul. Wielka Pohulanka 9 m. 5 (źródło: zbiory LCVA)

ponownie niezbyt szczęśliwie do Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Placówka ta również zostanie dość szybko zlikwidowana. Do 1936 r. okręgowy kurator szkolny korespondował z Welerem i Focht w sprawie zdania dokumentacji szkolnej i pieczęci do archiwum[93]. Trzy lata później Weler został zatrzymany przez kontrwywiad polski pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. O okolicznościach tej sprawy brakuje bliższych informacji. Dalsze losy Welera i Focht też pozostają nieznane. Abwehra często wykorzystywała emigrantów rosyjskich mieszkających we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej, podobnie jak Ukraińców i Białorusinów, do prowadzenia działalno-

[93] LCVA, 172/4549, Pismo naczelnika wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie do dyrektora Gimnazjum Ferdynanda Welera, 22 XI 1935 r.



Ulica Wielka Pohulanka w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

ści wywiadowczej na rzecz III Rzeszy. W okresie okupacji niemieckiej Wilna niektórzy Rosjanie – współpracownicy służb niemieckich – stawali się celami dla egzekutorów AK, w tym Sergiusza Kościałkowskiego, i na mocy orzeczeń Wojskowych Sądów Specjalnych byli likwidowani.

W Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego

Sergiusz Kościałkowski pisał w życiorysie: „Przeniosłem się do [Koedukacyjnego] Gimnazjum im. T[adeusza] Czackiego, gdzie uczyłem się w przeciągu [*sic*!] dwóch lat 1932/1933 i 1933/1934 w klasie szóstej”[94]. Dwuletnia nauka w tej placówce wynikała z powtarzania klasy[95].

Była to szkoła prywatna mająca uprawnienia gimnazjum państwowego[96]. Funkcjonowała



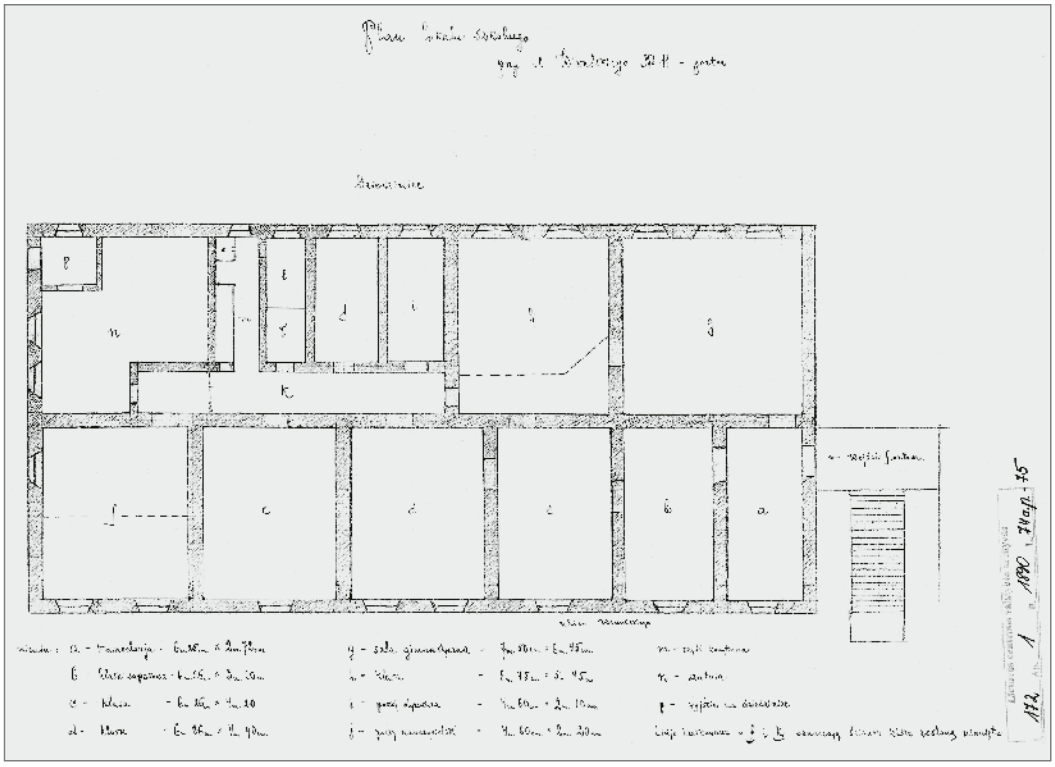
Odcisk pieczęci podłużnej Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

[94] LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.]; KPM, Zeszyt do historii Sergiusza Kościałkowskiego z roku szkolnego 1932/1933; KPM, Wypracowania pisemne Sergiusza Kościałkowskiego z historii („Włochy”, „Habsburgowie”, „Wpływy Turków w Europie od XIV do XVI wieku”, „Położenie wewnętrzne Polski w czasach ostatnich Jagiellonów”, „Powstanie państw słowiańskich”, „Dynastia Śląska”).

[95] KPM, Świadectwo odejścia Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1933/1934; LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r. (przebieg nauki).

[96] Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 V 1930 r. nr II-S 9719/30, Dz.U. MWRiOP z 1930 r. Nr 7, poz. 130.

od drugiej połowy lat dwudziestych XX w. na parterze kamienicy przy ul. Antoniego Wiwulskiego 13[97]. Dyrektorem był Stefan Świętorzecki wykładający historię w klasie czwartej i usiłujący stopniowo podnosić poziom dydaktyczny szkoły. Na parterze tej kamienicy działała prywatna szkoła powszechna i przedszkole „Promień". Pod nr. 22 znajdował się komisariat Policji Państwowej, pod nr. 11 zaś Dom Opieki im. św. Józefa[98].



Plan Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Wykładająca w tej szkole (na etacie państwowym) język polski Helena Obiezierska – z perspektywy czasu i innych doświadczeń pedagogicznych – nie miała dobrej opinii o „Czackim". We wspomnieniach wskazywała na to, że uczniowie należeli w znacznej części do słabych. Klasy były niepełne, wśród wychowanków duży procent stanowiły mniejszości narodowe. Placówka cały czas borykała się z trudnościami finansowymi[99]. „Dla dyrektora i dla mnie koedukacja nie była tylko przypadkiem, koniecznością, jak w innych szkołach, czy to państwowych – prowincjonalnych, czy prywatnych prowadzonych tylko pod kątem dochodowości. Do nas przychodzili uczniowie przeważnie

[97] *Księga adresowa*…, s. 111. Na tej samej ulicy pod nr. 4 m. 14 mieszkał wówczas przyszły dowódca „Fakira" z brygady „Juranda" Roman Żebryk, student prawa USB. Zob. LCVA, 175/21Vca/3447, Teczka osobowa studenta Wydziału Nauk Społecznych i Prawa USB Romana Żebryka.

[98] *Wilno i województwo wileńskie. Informator i księga adresowa na rok 1939*, Wilno 1939, *passim*.

[99] H. Obiezierska, *Jedno*…, s. 305.



Odcisk pieczęci okrągłej „Czackiego" (źródło: zbiory LCVA)

przypadkowo, zwykle tak zwana młodzież trudna, z tych czy innych powodów nieco wykolejona, z którą szkoły państwowe czy zakonne nie bardzo się dogadywały i pod naszą gorliwą opieką stapiała się w wielką rodzinną gromadę. Dyrektor żarliwie wyszukiwał ludzi mających nerw wychowawczy obok dobrego przygotowania z wykładanego przedmiotu"[100].

Według Świętorzeckiego największy wpływ na młodzież powinien mieć prefekt i nauczyciel wychowania fizycznego. Nacisk położony miał być na kształtowanie religijne i fizyczne. Na początku lat trzydziestych w gimnazjum tym lekcje prowadzili następujący wykładowcy: Jan Amburger (język niemiecki), Jan Bobka (łacina)[101], Helena Bodzińska (rysunek i roboty ręczne), Józefa Chrapkowa (język francuski), Tadeusz Czernik (matematyka)[102], Elżbieta Dąbrowska (język francuski), Salomon Frydman (religia mojżeszowa), ks. dr Stanisław Glakowski (religia katolicka)[103], Janina Jeśmanowiczówna (język polski), ks. Antoni Kierkiewicz (religia prawosławna), Irena Kolpy (przyroda), ks. Nil Kulczycki (religia prawosławna)[104], dr Eugeniusz Michalski (chemia), Karol Mrózek (gimnastyka)[105], Helena Obiezierska (język polski), Stefan Paradowski (historia i nauka o Polsce współczesnej), Zygmunt Plewako (łacina), Leokadia Płużańska (matematyka), Zdzisław Pogorzelski (matematyka), Bronisław Poznański (fizyka), Roman Rynczewski (rysunek), Mieczysław Sęczkowski (propedeutyka filozofii), Feliks Sienkiewicz (rysunek, roboty ręczne), Mikołaj Tarnowski (matematyka), Jan Żebrowski (śpiew w klasach starszych). Najstarszym z nauczycieli był Pogorzelski (rocznik 1869), najmłodszymi: Czernik (1903) i Dąbrowska (1902). Funkcję lekarzy szkolnych pełnili wówczas Maria Wołodkiewicz i Jan Zienkiewicz[106].

---

[100] *Ibidem*, s. 259, 273 (cyt.).

[101] W okresie okupacji Wilna na tajnych kompletach wykładał także łacinę. Zob. A. Dziewulska-Łosiowa, M. Skorko-Barańska, *Lista osób biorących udział w tajnym szkolnictwie w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1939–1945* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 303.

[102] Również na etacie państwowym.

[103] Białorusin wyznania rzymskokatolickiego. Zob. H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 274.

[104] Białorusin wyznania prawosławnego.

[105] „Pochodził z proletariatu, wychowany w ideałach harcerskich i wielkiej karności. Był doskonałym organizatorem wycieczek i na wszelkich publicznych wystąpieniach utrzymywał wzorową postawę kolumny uczniowskiej. Choć sam nie odznaczał się ani postawą, ani urodą, a traktował młodzież trochę po podoficersku, niektóre dziewczęta się w nim podkochiwały i robił mi trochę konkurencji pod względem popularności w szkole, miał też jednak i sporo niechętnych wśród bardziej psychicznie skomplikowanej młodzieży". Zob. H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 274.

[106] LCVA, 182/16, Wykaz nauczycieli Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie za rok szkolny 1933/1934; LCVA, 172/1890, Lista personelu nauczycielskiego Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie na rok szkolny 1932/1933; LCVA, 182/15, Skład Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie za rok szkolny 1932/1933; LCVA, 172/1/4541, Wykaz nauczycieli Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie w roku szkolnym 1933/1934; LCVA, 172/1/7491, Wykaz nauczycieli Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie w roku szkolnym 1932/1933; LCVA, 172/40/11, Wykaz nauczycieli Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie w roku szkolnym 1933/1934.

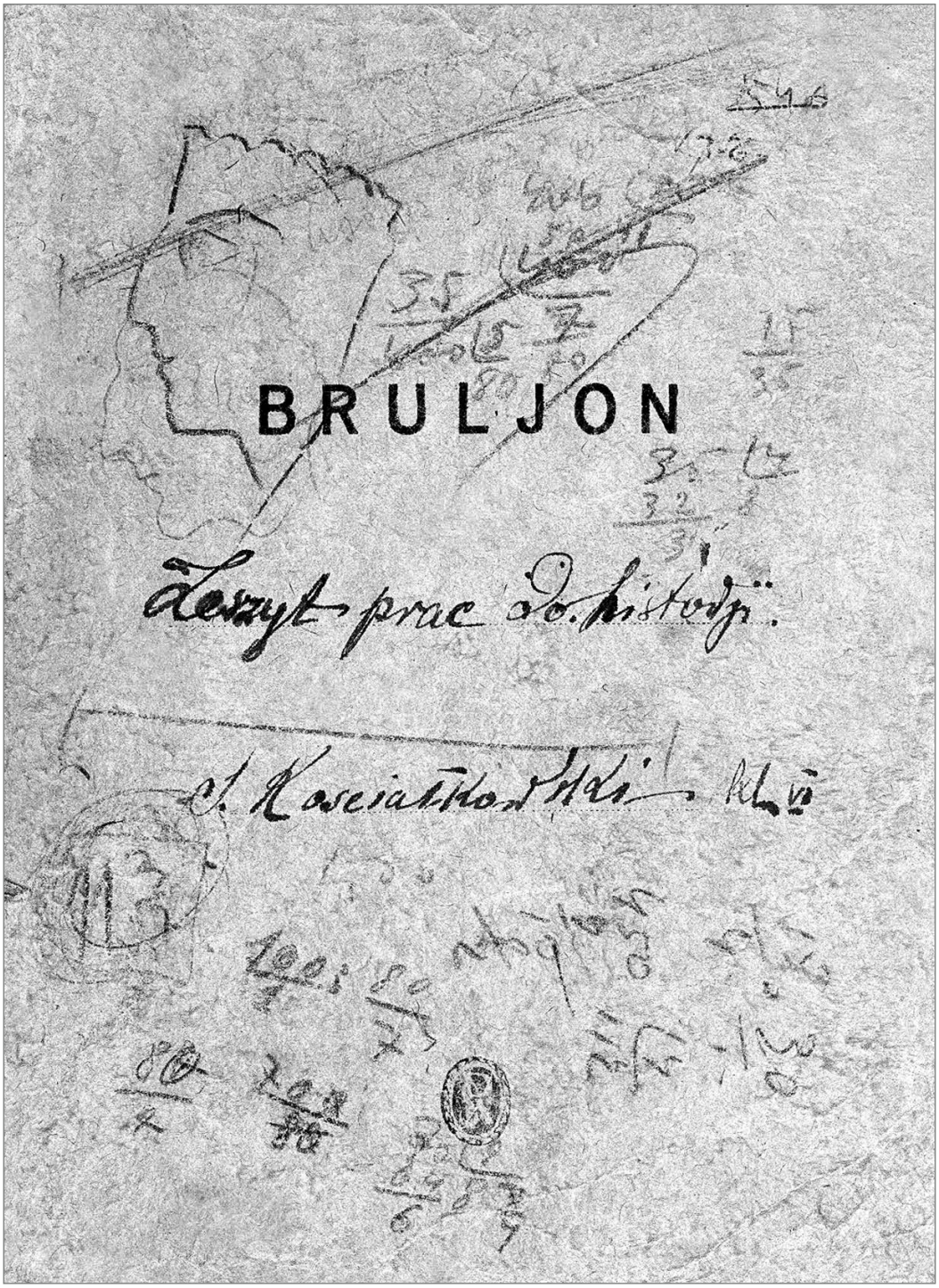


Księga protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

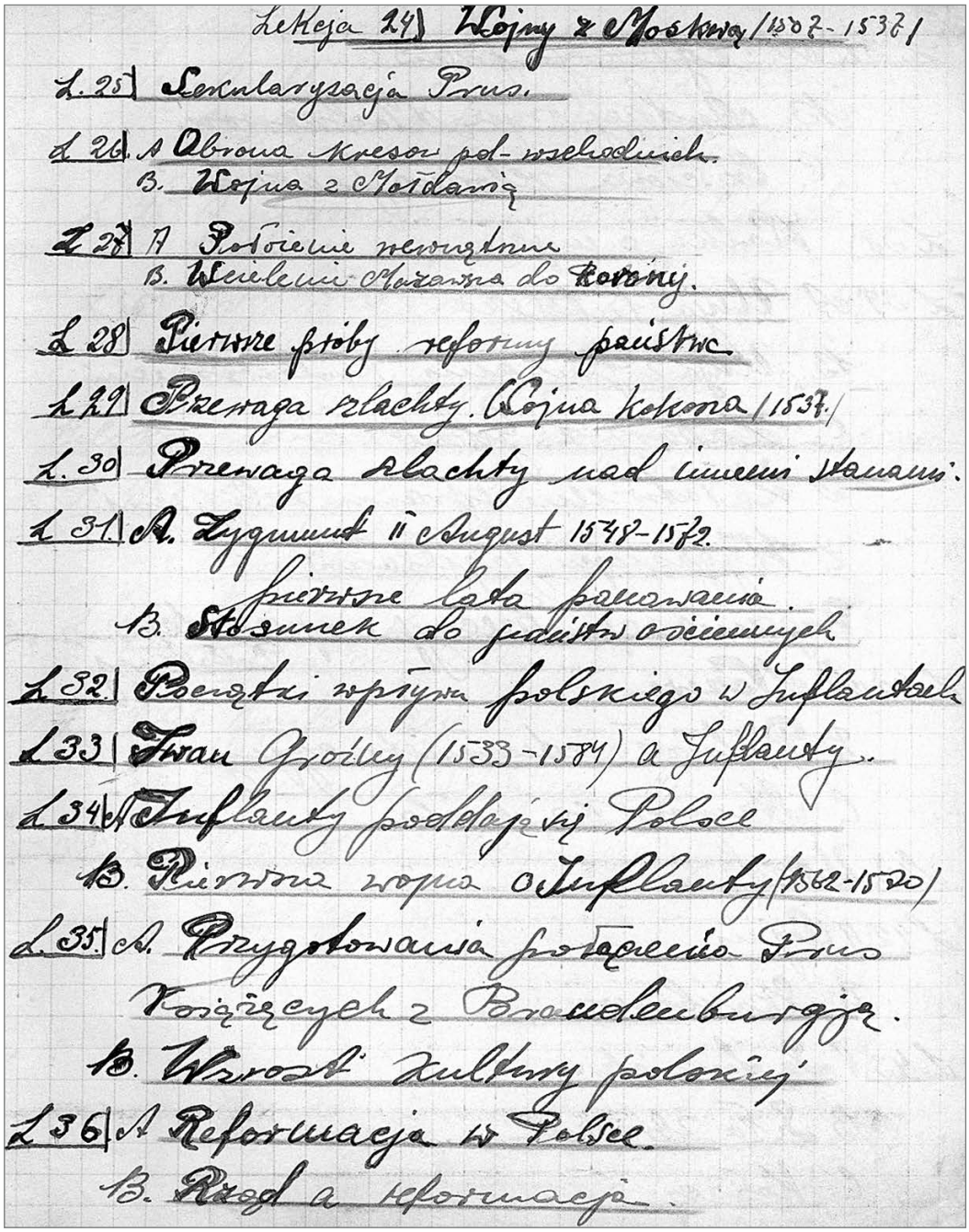
Charakterystyki niektórych pedagogów zawarła we wspomnieniach Obiezierska. Siebie określiła jako nauczycielkę dbającą o tych, którym życie układało się niełatwo, a było ich w tej placówce wielu[107]. Pisała: „Nawet szkoły średnie państwowe miały kłopot z prefektami, którzy bądź ograniczali się do odbywania mało atrakcyjnych lekcji, bądź w różnych okolicznościach chcieli odgrywać rolę nadrzędną wobec dyrektorów […]. Ksiądz [dr Stanisław] Glakowski, Białorusin, pełen dobrej woli, lecz małej kultury osobistej […]. [Ćwiczenia fizyczne]: Ślązak Karol Mrózek, młody bardzo, prawie chłopiec, pochodził z proletariatu, wychowany w ideałach harcerskich i wielkiej karności. Był doskonałym organizatorem wycieczek i na wszelkich publicznych wystąpieniach utrzymywał wzorową postawę kolumny uczniowskiej. Choć sam nie odznaczał się ani postawą, ani urodą, a traktował młodzież trochę po podoficersku, niektóre dziewczęta się w nim podkochiwały i robił mi trochę konkurencji pod względem popularności w szkole, miał też jednak i sporo niechętnych wśród bardziej psychicznie skomplikowanej młodzieży”[108].

W roku szkolnym 1932/1933 w klasie szóstej wraz z Kościałkowskim nauki pobierali: Stanisław Abucewicz, Michał Białoguski, Henryka Downarowicz[109], Paweł Gabrycki, Stanisław Gławdzin, Janina Hołozub, Olga Kłymko[110], Aleksandra Kozłowska[111], Helena

[107] Sergiusz Kościałkowski, który niewątpliwie należał do kategorii uczniów trudnych, nie występuje na kartach wspomnień Heleny Obiezierskiej.
[108] H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 273–274.
[109] Niepromowana do następnej klasy.
[110] Niepromowana do następnej klasy.
[111] Niepromowana do następnej klasy.



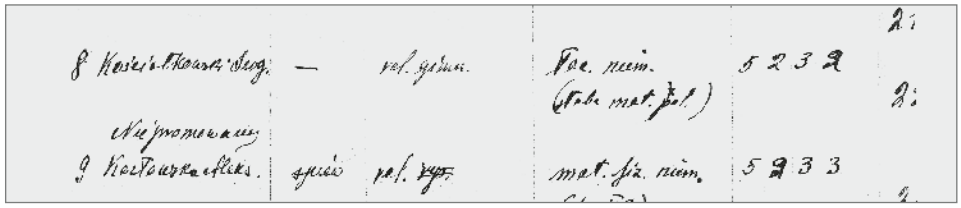
Zeszyt do historii Sergiusza Kościałkowskiego (klasa szósta) (źródło: zbiory A.K.)


Lekcja 24 Wojny z Moskwą (1502-1537)
L. 25 Sekularyzacja Prus.
L 26 A Obrona kresów pd-wschodnich.
B. Wojna z Mołdawią
L 27 A Położenie wewnętrzne
B. Wcielenie Mazowsza do Korony.
L 28 Pierwsze próby reformy państwa
L 29 Przewaga szlachty. Wojna kokosza (1537)
L. 30 Przewaga szlachty nad innemi stanami.
L 31 A. Zygmunt II August 1548-1572.
Pierwsze lata panowania.
B. Stosunek do państw ościennych
L 32 Powstanie wpływu polskiego w Inflantach
L 33 Iwan Groźny (1533-1584) a Inflanty.
L 34 A Inflanty poddają się Polsce
B. Pierwsza wojna o Inflanty (1562-1570)
L. 35 A. Przygotowania potępienia Prus
Książęcych z Brandenburgją.
B. Wzrost Zuldery polskiej
L 36 A Reformacja w Polsce.
B. Rozd a Reformacja.

Zeszyt do historii Sergiusza Kościałkowskiego (klasa szósta) (źródło: zbiory A.K.)

Krymo, Helena Ławkajtis, Jan Łozowski, Wanda Markuszewska[112], Janina Matuszkiewicz, Jerzy Matuszkiewicz, Bolesław Narwoysz, Joanna Paź, Jerzy Prenazzi, Ludwika Rodziewicz[113], Zygmunt Rydlewski[114], Antoni Rymdejko, Irena Sakowicz[115], Zdzisław Serafinowicz, Hanna Skarga, Piotr Sokołowski, Jerzy Stalewski, Feliks Szewiel, Zygmunt Tomiałojć[116], Leon Wasilewski, Tadeusz Wysocki[117]. Była to liczna klasa[118]. Wspomniana Hanna Skarżanka, dwa lata młodsza od „Fakira", zostanie pod ps. „Weronika" i „Niura" wywiadowczynią w Egzekutywie dowodzonej przez Sergiusza Piaseckiego i por. Jerzego Urbankiewicza. W zorganizowanej przez „Fakira" Samodzielnej Sekcji Specjalnej będzie służyć epizodycznie w komórce obserwacyjnej[119]. Pod ps. „Aktorka" będzie występować w tomie *Dla honoru organizacji*. Jak wspomniano wyżej, Kościałkowski, podobnie jak jego późniejsza podkomendna Skarżanka, także nie otrzymał promocji do klasy siódmej. W protokole posiedzenia rady pedagogicznej odbytym w pierwszym semestrze zapisano: „Kościałkowski – niepoważny, z fiz[yki] niezd[olny]"[120]. W protokole z drugiego semestru adnotowano: „Kościałkowski Ser[giusz] – niepromowany"[121]. W tym okresie uczeń ten był już mocno zniechęcony do nauki, dyscypliny i konieczności czytania lektur. „Jeżeli nie mam skończyć gimnazjum, idę do wojska jako ochotnik. Po odsłużeniu będę miał wolne ręce i wtedy będzie można pomyśleć, co robić dalej" – pisał do ojca w chwilach zwątpienia[122]. Argumenty rodziców przekonały gimnazjalistę do pozostania w „Czackim".

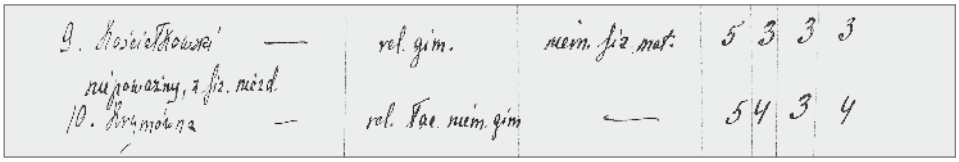
W roku szkolnym 1933/1934 kolegami i koleżankami Kościałkowskiego (w powtarzanej klasie szóstej) byli: Helena Borodzicz, Henryka Downarowicz, Ewa Dworakowska[123], Paweł Gabrycki, Ryszard Hryniewski, Anatol Iwanowski, Regina Kondratowicz,



Zapis o niepromowaniu Sergiusza Kościałkowskiego do następnej klasy (źródło: zbiory LCVA)

[112] Niepromowana do następnej klasy.
[113] Niepromowana do następnej klasy.
[114] Niepromowany do następnej klasy, usunięty ze szkoły („uczeń został na czwarty rok w tej klasie jako zupełnie niedorozwinięty", cyt. za: LCVA, 182/15, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, 12 VI 1933 r.).
[115] Niepromowana do następnej klasy.
[116] Uczeń drugoroczny.
[117] Niepromowany do następnej klasy.
[118] LCVA, 182/15, Księga protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie na rok szkolny 1932/1933 i 1933/1934.
[119] Szerzej zob. rozdz. *Sekcja Wywiadowcza Egzekutywy.*
[120] LCVA, 182/15, Księga protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie na rok szkolny 1932/1933 i 1933/1934.
[121] *Ibidem*.
[122] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 24.
[123] Niepromowana do następnej klasy.

Aleksandra Kozłowska[124], Zygmunt Maciejewski, Jerzy Mackowienko[125], Helena Małachowska, Czesław Marcinkiewicz, Andrzej Massalski, Walentyna Mochnacka, Helena Montwiłł, Eugenia Ogonowska[126], Leontyna Raczko, Grzegorz Radziuk, Ludwika Rodziewicz, Apolonia Romeyko[127], Irena Sakowicz, Czesław Seyfert[128], Eugenia Szeńca, Józef Świątnicki, Michał Terajewicz[129], Przemysław Warbis, Elżbieta Wyszkowska[130], Tadeusz Zawadzki[131]. W lutym 1934 r. w klasie uczyło się czternastu chłopców (jedenastu katolików i trzech prawosławnych) oraz czternaście dziewcząt (dwanaście katoliczek, jedna prawosławna, jedna ewangeliczka)[132]. W tym roku szkolnym Kościałkowski bardziej już przykładał się do nauki. Oceny końcowe dobre figurowały na świadectwie z religii, rysunku, śpiewu i muzyki, ćwiczeń cielesnych. Niedostateczną otrzymał z łaciny. Pozostałe przedmioty były trójkowe. Opuścił 76 godzin usprawiedliwionych[133].



Zapis z akt gimnazjum: „Sergiusz Kościałkowski, niepoważny, z fizyki nie zdał" (źródło: zbiory LCVA)

W końcu 1933 r. w protokole posiedzenia Rady Pedagogicznej zapisano: „Kościałkowski Ser[giusz] – jest pewna poprawa w łacinie [w pierwszym semestrze], braki głównie słownikowe"[134]. Z kolei 9 kwietnia 1934 r. adnotowano krytycznie: „Kościałkowski S[ergiusz] – leniwy, nieporządny (drugoroczny)"[135]. Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, iż nie był on negatywnie ocenianym wyjątkiem. Jak wynika z zachowanych protokołów, prawie przy każdym uczniu widnieją uwagi typu: „nierozgarnięty, nieporządny", „wybitnie niesamodzielna", „beznadziejny stan", „tępa, leniwa", „przestarzała, beznadziejna, drugoroczna", „zatrzymała się w rozwoju"[136]. Źle to świadczy nie tyle o samych uczniach tego gimnazjum, ile o wykładowcach szkoły i opiekunach klasowych. Pejoratywne przymiotniki przy wielu nazwiskach osób uczęszczających do tej klasy

[124] Niepromowana do następnej klasy.
[125] Niepromowany do następnej klasy.
[126] Niepromowana do następnej klasy.
[127] Niepromowana do następnej klasy.
[128] Wymiennie figuruje zapis: Czesław Sejfert.
[129] Niepromowany do następnej klasy.
[130] Niepromowana do następnej klasy.
[131] LCVA, 182/15, Protokoły posiedzenia Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie z września i grudnia 1933 r.
[132] LCVA, 172/40/11, Wykaz uczniów i uczennic Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, 25 II 1934 r.
[133] KPM, Świadectwo Sergiusza Kościałkowskiego za rok szkolny 1933/1934.
[134] LCVA, 182/15, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, 18 XII 1933 r.
[135] LCVA, 182/15, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, 9 IV 1934 r.
[136] Cyt. za: *ibidem*.

mogą wskazywać na niezbyt wysokie kwalifikacje pedagogiczne nauczycieli. Kościałkowski otrzymał promocję do klasy siódmej, uzyskując końcowy wynik dostateczny („z zastrzeżeniem z łacińskiego")[137]. W protokole posiedzenia rady z czerwca 1934 r. zapisano jeszcze informacje o obniżeniu Sergiuszowi stopnia ze sprawowania z oceny bardzo dobrej na dobrą („ostatnio bardzo dokucza koleżance i stare grzechy")[138]. Odejście z tej szkoły w czerwcu 1934 r. według ojca miało być związane z wysokimi opłatami, natomiast według informacji zawartych w życiorysie Sergiusza z zamknięciem tego gimnazjum z powodu nieprzedłużenia przez ministerstwo praw do nauczania. Druga przyczyna była faktyczną przesłanką kolejnej zmiany szkoły przez Serża. W tym czasie w gimnazjum działała już komisja szacująca majątek ruchomy mogący służyć do prowadzenia zajęć w innych szkołach. W składzie tego grona był instruktor ministerialny inż. Józef Alichniewicz, fizyk z Gimnazjum im. Adama Mickiewicza Jan Kowal, przyrodnik z Gimnazjum im. Joachima Lelewela Karol Bohdanowicz i nauczyciel szkoły rzemieślniczej Stanisław Wysocki[139].

Wiosną Kościałkowski pisał do ojca w tonie prawie entuzjastycznym: „Czuję się doskonale, jestem zdrów i silny, przerwałem boks, ważę teraz 64 kg. Po pierwszym półroczu już nie miałem żadnej dwójki, z czego się cieszę. Dzieją się cuda takie, że otrzymuję z klasówki łacińskiej »czwórkę«. Polskie wypracowania piszę dobrze. Zawsze oceniane są z szacunkiem"[140]. Z kolei w maju informował: „Nauka moja dobiega końca. Nie mam pojęcia, co robić dalej. Uczyć nie bardzo mi się chce, lecz jak nie znajdzie się nic lepszego, to i zgodzę się na to. Jednak teraz nie będziemy się starali o umieszczenie mnie w gimnazjum innym, bo bardzo srogo kwalifikuje się uczniów mających zamiar wstąpić do innego gimnazjum po zwinięciu Czackiego. Co do spędzenia lata nie należy się martwić. Trzy tygodnie potrwa obóz PW[i WF], a resztę czasu poświęcę na wędrówkę po Polsce (naturalnie skala [wyprawy] będzie zależała od powodzenia pierwszych dni). Mam możność spędzenia jakiegoś czasu u mojego kolegi na wsi"[141]. We wrześniu 1934 r. do zamykanego przez władze gimnazjum znani w środowiskach artystycznych Wilna rodzice, Adam i Zofia Wyleżyńscy, zapisali swoją jedyną córkę, Danutę[142]. Osiem lat później pod Ostrą Bramą „Fakir" zastrzeli konfidentkę


Dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano
w kościele O. O. Franciszkanów
odbędzie się nabożeństwo za
łebne za spokój duszy
ś. † ś.
Stefana Świętorzeckiego
b. dyrektora gim. im. Czackiego w Wilnie zmarłego dn. 27.XII
43 r. w Warszawie.
O czym zawiadamia
SIOSTRA.

Nekrolog byłego dyrektora gimnazjum Stefana Świętorzeckiego zamieszczony w wileńskim „Gońcu Codziennym", styczeń 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

[137] LCVA, 178/146, Katalog okresowy klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1934/1935.

[138] Cyt. za: LCVA, 182/15, Protokół posiedzenia Rady Pedagogicznej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, czerwiec 1934 r.

[139] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 16; LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.]; LCVA, 172/1/5088, Wykaz inwentarza zlikwidowanego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie będącego w posiadaniu Państwowego Gimnazjum im. Księcia Józefa Adama Czartoryskiego w Wilnie, 26 XI 1934 r.; LCVA, 172/1/5088, Protokół Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego, 13 VI 1934 r.

[140] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, wiosna 1934 r.

[141] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 26 V 1934 r.

[142] LCVA, 179/1/133, Katalog główny klasy IB Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie za lata 1934/1935 (tam adnotacja, iż do szkoły została przyjęta „na podstawie zaświadczenia z gimnazjum Czackiego").



Czesław Ancerewicz z synem Bohdanem (Białystok, ul. Lipowa) (źródło: zbiory T.B.)

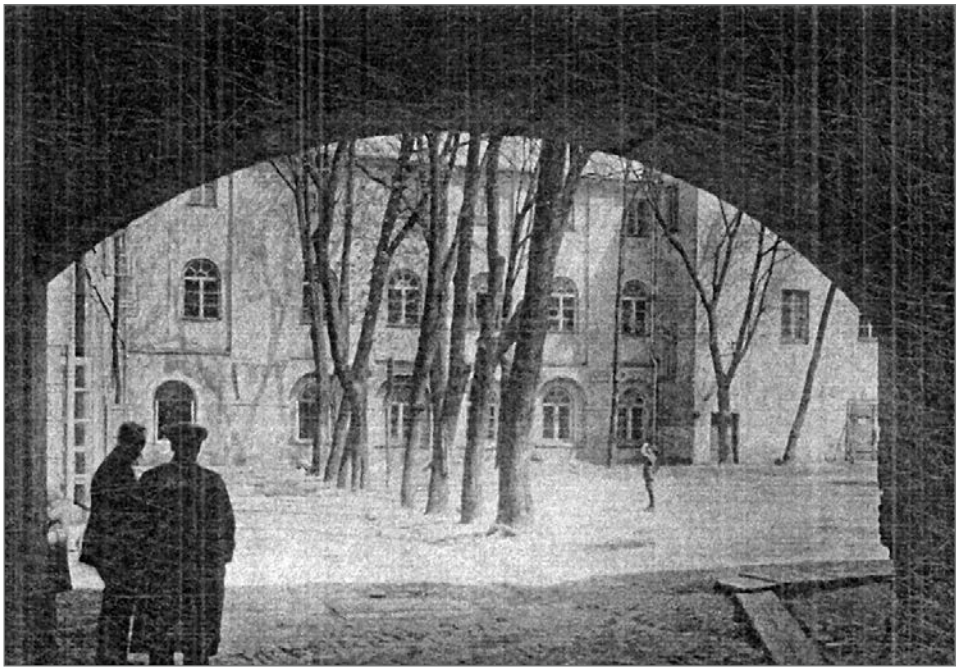
„Dankę". Helena Obiezierska napisze potem: „Zdolna córka muzyka Wyleżyńskiego i ziemianki Bortkiewiczówny zadawała się z bardzo podejrzanymi typami, tłumacząc się, że zbiera silne wrażenia dla przyszłej działalności literackiej. Została uznana za konfidentkę policji [niemieckiej] i zginęła z wyroku Egzekutywy"[143]. Krzyk matki wydany w momencie oddania przez „Fakira" pierwszego strzału przez wiele lat będzie brzmiał w pamięci obserwującego akcję z ul. Ostrobramskiej jego dowódcy, Sergiusza Piaseckiego. Wspomniany Stefan Świętorzecki zmarł w Warszawie 27 grudnia 1943 r. Nekrolog podpisany przez siostrę ukazał się w „Gońcu Codziennym". W godzinach rannych w kościele Franciszkanów w Wilnie 24 stycznia 1944 r. odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego dyrektora Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego[144]. Wówczas już pierwszy redaktor wspomnianej wyżej gazety, Czesław Ancerewicz, także zlikwidowany przez Kościałkowskiego, nie będzie żył od prawie dziesięciu miesięcy.

W Gimnazjum im. Adama Mickiewicza

W roku szkolnym 1934/1935 „syn handlowca i nauczycielki jęz[yków] obcych", jak pisał o sobie Sergiusz Kościałkowski w podaniu o przyjęcie do szkoły, został uczniem klasy VIIA Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza[145]. Była to placówka typu humanistycznego. Matka złożyła podanie o przyjęcie syna do szkoły w połowie czerwca 1934 r. Na listę uczniów wpisany został w sierpniu. W dzienniku figurował pod pozycją siedemnastą[146].

Wspomnijmy w tym miejscu, iż w czerwcu 1932 r. w tym gimnazjum egzamin maturalny złożył starszy brat Sergiusza – Marian, również przeniesiony do tej placówki z upadającego ze względów finansowych „Czackiego"[147]. Pod koniec lat dwudziestych w budynku gimnazjum działało konserwatorium muzyczne kierowane przez Adama Wyleżyńskiego[148]. Jak pisała Helena Obiezierska o tej placówce na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych: „Gimnazjum im. Adama Mickiewicza ostatnio cieszyło się bardzo dobrą opinią"[149]. Szkoła znajdowała się przy ul. Dominikańskiej 3–5 i funkcjonowała od

[143] H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 390.
[144] *Nekrolog ś.p. Stefana Świętorzeckiego*, „Goniec Codzienny", 22 I 1944 r., s. 4.
[145] Cyt. za: LCVA, 178/642, Akta osobowe Sergiusza Kościałkowskiego (kandydata do klasy VII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie z 1934 r.); LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933/1934 (poz. 2497); LCVA, 172/1/4510, Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; KPM, Zeszyt szkolny Sergiusza Kościałkowskiego z roku szkolnego 1934/1935.
[146] LCVA, 178/642, Podanie Margarity Kościałkowskiej o przyjęcie syna do klasy VII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 15 VI 1934 r.; LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r. (przebieg nauki); KPM, Świadectwa Sergiusza Kościałkowskiego za I i II semestr roku szkolnego 1934/1935; LCVA, 178/146, Katalog okresowy klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 16.
[147] LCVA, 178/635, Pismo dyrektora Gimnazjum im. Adama Mickiewicza do Komisji Poborowej PKU miasta Wilna, 18 V 1935 r.; LCVA, Pismo Margarity Kościałkowskiej do Rady Pedagogicznej Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 10 I 1931 r.
[148] *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 5: *Teatr i muzyka, artyści i instytucje XVI w. – 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2007, s. 136–137; M. Andukowicz-Bieńkowska, *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1997, s. 118–146.
[149] Cyt. za: H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 279; *Encyklopedia…*, t. 2, s. 176–177.



Dziedziniec Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

początku lat dwudziestych (najpierw jako koedukacyjne gimnazjum wieczorowe). Zajęcia odbywały się do 1928 r. w pomieszczeniach Gimnazjum im. Joachima Lelewela przy ul. Adama Mickiewicza. Zabudowa ul. Dominikańskiej składała się z XVIII-wiecznych kamienic w stylu klasycyzmu i rokoko. Nad ulicą górował kościół św. Ducha z przylegającym klasztorem Dominikanów[150]. Przy tej ulicy pod nr. 4 m. 6 mieszkał ks. Romuald Świrkowski („Romulus", „Tarcza"), delegowany przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego[151] jako przedstawiciel episkopatu do Rady Wojewódzkiej ZWZ, aresztowany 15 stycznia 1942 r. za działalność konspiracyjną, 5 maja 1942 r. rozstrzelany w Ponarach[152]. W okresie okupacji niemieckiej także przy tej ulicy, w mieszkaniu rodziny Kafarskich, funkcjonował punkt łączności komórki legalizacyjnej z komendą okręgu AK[153].

[150] *Księga adresowa*…, s. 110; J. Remer, *Wilno*…, s. 81.

[151] LCVA, 172/5/372, Akta osobowe KOW Romualda Jałbrzykowskiego; A. Wasilewski, *Zarys*…, s. 136.

[152] LCVA, R-1673/3387, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Romualda Świrkowskiego; LCVA, 172/5/984, Akta osobowe KOW Romualda Świrkowskiego; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008, s. 242, 363; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 279, 299; M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 59 (tam data śmierci: 6 V 1942 r.); J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 94 (tam data śmierci: 5 V 1942 r.); C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1944*, Warszawa 2000 (wg indeksu). Na temat represji wobec księży i zakonników katolickich w Wilnie, zob.: LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 15–31 XII 1943 r. Reprezentantem kurii wileńskiej już przy ODR został ks. Władysław Kisiel (były wykładowca PST im. Józefa Piłsudskiego), zmarły w łagrze w 1950 r. Zob. M. Balul, *Państwowa*…, s. 96, 102, 192.

[153] R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2013, s. 123.

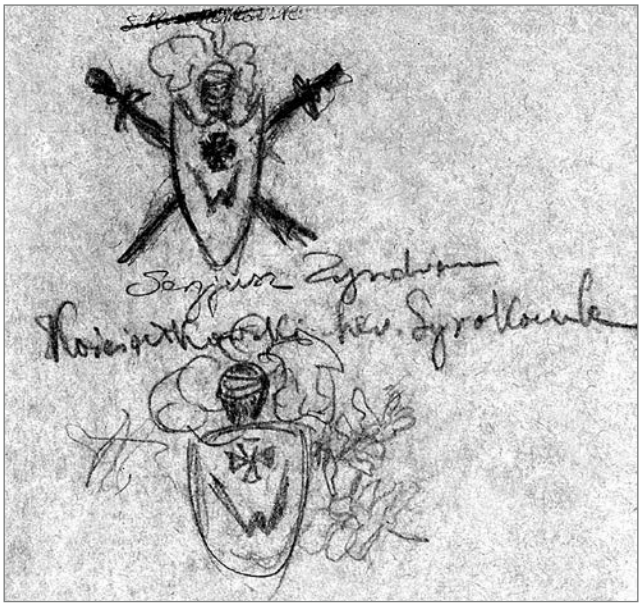


Odcisk pieczęci okrągłej Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Uczniem „Mickiewicza" będzie kolega „Fakira" aresztowany przez gestapo Zygmunt Andruszkiewicz[154] i dowódca oddziału partyzanckiego walczącego z najazdem bolszewickim por. Władysław Kitowski (także uczeń „Kraszewskiego")[155]. Tę placówkę ukończył również, skazany następnie przez WSS w Wilnie na karę śmierci za współpracę z bolszewikami, późniejszy wicepremier PRL Stefan Jędrychowski[156]. Uczniem szkoły będzie Włodzimierz Leśniewski, pierwszy dowódca Egzekutywy, mający powyższego kolaboranta na podstawie wyroku śmierci wydanego przez podziemny sąd zlikwidować, i kierownik Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy Mikołaj Matulewski[157]. Do brygady „Juranda" zostaną wcieleni absolwenci tej placówki: Antoni Foremny[158], Otton Kulikowski (również uczeń „Kraszewskiego" i „Augusta")[159], Ryszard Andrys-Jankowski (po wojnie w partii komunistycznej)[160], Jerzy Lenkowski[161]. Do 6. Brygady pójdzie zamordowany następnie przez komunistów Lucjan Minkiewicz (także uczeń „Augusta")[162], do 3. Brygady zaciągnie się – osiadły potem we Wrocławiu – Edward Ryśnik[163]. W kontrwywiadzie AK służyć będą Czesław Kliks[164], Władysław Subortowicz[165], Edward Pietrulewicz[166]. Absolwent Jerzy Jensch (także uczeń Wydziału Melioracji Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego) jako podchorąży służący w osłonie dowództwa wychodzącej z konspiracji Dzielnicy „D" 13 lipca 1944 r. w godzinach rannych zatknie flagę polską na Górze Zamkowej[167]. W czasie walk

[154] LCVA, 178/1/14, Katalog główny uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1924/1925.
[155] LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.
[156] *Ibidem*.
[157] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.
[158] *Ibidem*.
[159] *Ibidem*; O. Kulikowski, *Przysposobienie wojskowe w naszej szkole* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 230–234; A. Hebrowski, *Wspomnienia z Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 254.
[160] AIPN, 01178/1861/D, Akta rozpracowania Ryszarda Andrysa-Jankowskiego; AIPN, 797/112329, Akta paszportowe Ryszarda Andrysa-Jankowskiego.
[161] LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.
[162] LCVA, 180/2/852, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Lucjana Minkiewicza; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937. „Wiktor" mieszkał w Wilnie przy ul. Pierwsza Połowa 15 m. 2. Zob. T. Balbus, K. Szwagrzyk, *Lucjan Minkiewicz (1918–1951)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2002, s. 284–286; S. Krupa, *X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej*, Warszawa 1990, s. 33 (tam błędna informacja, iż w lipcu 1944 r. Lucjan Minkiewicz miał stopień porucznika).
[163] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.
[164] LCVA, 175/2VICa/2724, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Czesława Kliksa.
[165] LCVA, 175/2VICa/3366, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Władysława Subortowicza.
[166] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.
[167] LCVA, 178/1/406, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Jerzego Jenscha (syna); LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 172/5/338, Akta

o miasto budynek szkoły ulegnie takim zniszczeniom, iż Jerzy Markiewicz zapamięta gmach z tego okresu jako całkowitą ruinę[168].



„Sergiusz Zyndram-Kościałkowski herbu Syrokomla", szkic w szkolnym zeszycie syna Olgierda Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

Pierwszym dyrektorem szkoły został asystent kierownika fotografii artystycznej Wydziału Sztuk Pięknych USB inż. Bronisław Zapaśnik[169]. Kształcił się on w rosyjskim gimnazjum klasycznym w Wilnie, na Wydziale Matematyczno-Fizycznym uniwersytetu w Petersburgu, a także w tamtejszym Instytucie Technologii (Wydział Mechaniczny). Był też kierownikiem Szkoły Handlowej w Wilnie. W czasie wojny z bolszewikami pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum dla Uchodźców z Kresów Wschodnich w Toruniu. Jak pisał Zygmunt Fedorowicz: „Człowiek dobry, ale mało energiczny, nieumiejący wdrożyć młodzieży do porządku i karności"[170]. W Wilnie mieszkał przy ul. Piwnej 2 m. 13 (obok Ostrej Bramy)[171]. Kamienica ta miała kilku mieszkańców związanych z działalnością podziemną (w tym przez krótki czas także jako lokatora „Fakira") i tym sama znajdowała się pod obserwacją litewskich i niemieckich służb kontrwywiadowczych. Od września 1933 r. (po przejściu na emeryturę Bronisława Zapaśnika) do wybuchu wojny funkcję tę pełnił pochodzący z Galicji Zdzisław Żerebecki (jednocześnie dyrektor Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego)[172]. Urodził się w 1896 r. w Sieniawie koło Jarosławia. W 1927 r. złożył egzamin pedagogiczny na UJK we Lwowie. Cztery lata później za działalność pedagogiczną został odznaczony Medalem Niepodległości. Był redaktorem tygodnika narodowego dla Podola „Głosu Polskiego" (i współwłaścicielem spółki wydającej pismo). Do 1933 r. był

osobowe KOW Henryka Jenscha (ojca); J. Jensch, *Polska flaga na Górze Zamkowej*, „Wileński Przekaz" 1995, nr 35, s. 26–36; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 296–297; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 384; J. Grzesiak, *Organizacja…*, s. 25; *Państwowa…*, s. 323.

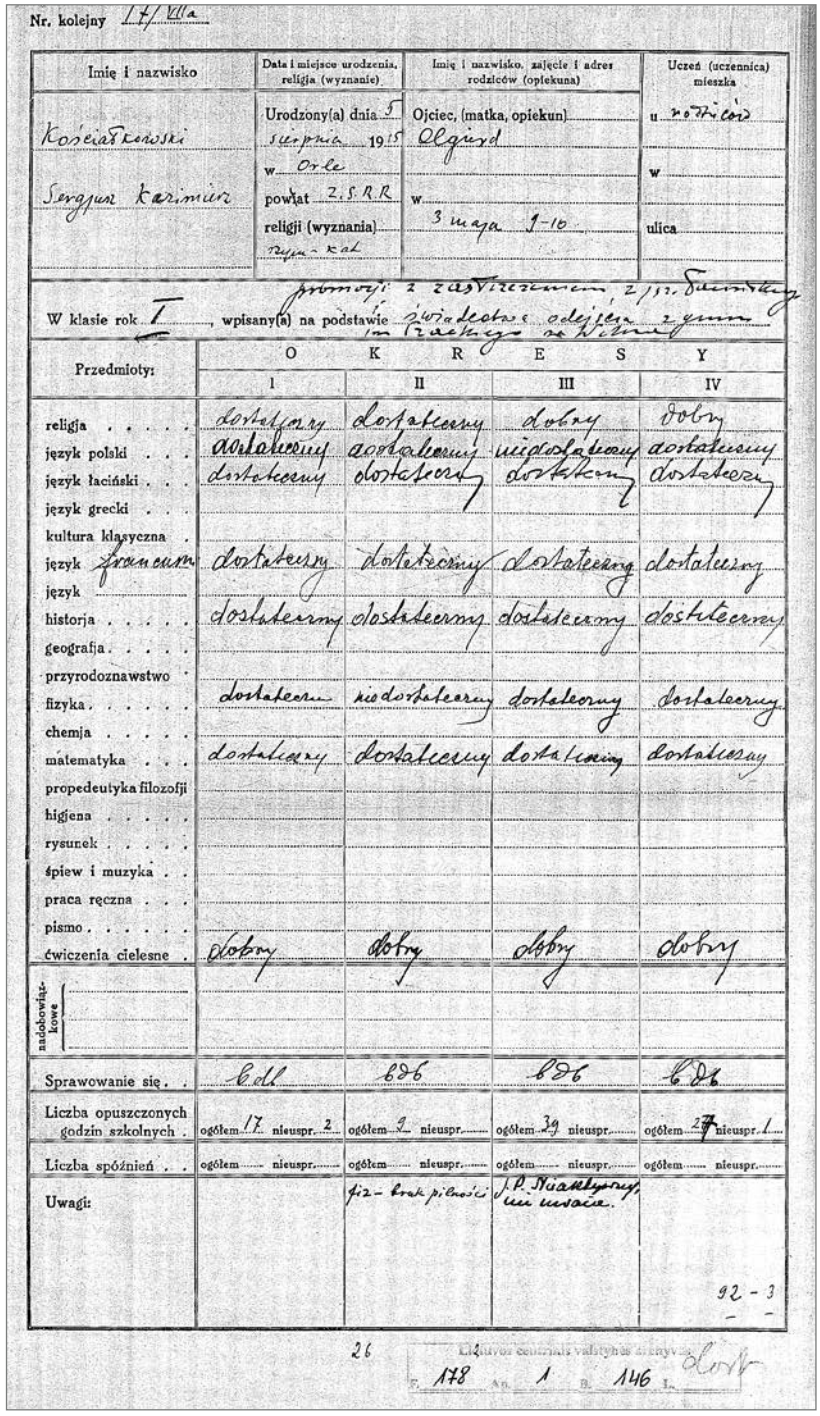
[168] J. Markiewicz, *13/14 lipca 1944 r. w Wilnie*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2001, nr 14, s. 13.

[169] W czasie pierwszej okupacji sowieckiej syn dyrektora, harcerz, również inżynier, Józef Zapaśnik, pracownik fabryki lniarskiej Zachariasza Chwolesa, został w Nowej Wilejce aresztowany przez NKWD i wywieziony na wschód wraz z wyposażeniem zakładu. Zob. K. Drąg, *Monografia 7. Drużyny Harcerzy im. Jakuba Jasińskiego w Wilnie 1919–1939*, Warszawa 2011, s. 190; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 43.

[170] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 125.

[171] LCVA, 175/1(IBb)/535, Akta osobowe asystenta Wydziału Sztuk Pięknych USB Bronisława Zapaśnika; LCVA, 178/298, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Bronisława Zapaśnika.

[172] W tej szkole w połowie lat trzydziestych był wychowawcą klasy, do której uczęszczał późniejszy oficer kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego Henryk Borowski. Zob. LCVA, 1057/1/53, Katalog okresowy klasy VIIIB Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie za rok szkolny 1934/1935.



Nr. kolejny 17/VIIa

Imię i nazwisko	Data i miejsce urodzenia, religja (wyznanie)	Imię i nazwisko, zajęcie i adres rodziców (opiekuna)	Uczeń (uczennica) mieszka
Kościałkowski	Urodzony(a) dnia 5 sierpnia 1915	Ojciec, (matka, opiekun) Olgierd	u rodziców
	w Orle		w
Sergjusz Kazimierz	powiat U.S.R.R.	w	
	religji (wyznania) rzym.-kat.	3 maja 1-10	ulica

W klasie rok I, wpisany(a) na podstawie promocji z zastrzeżeniem z IV. Państwowego im. Traugutta w Wilnie z roku

Przedmioty:	O K R E S Y			
	I	II	III	IV
religja	dostateczny	dostateczny	dobry	dobry
język polski	dostateczny	dostateczny	niedostateczny	dostateczny
język łaciński	dostateczny	dostateczny	dostateczny	dostateczny
język grecki				
kultura klasyczna				
język francuski	dostateczny	dostateczny	dostateczny	dostateczny
język				
historja	dostateczny	dostateczny	dostateczny	dostateczny
geografja				
przyrodoznawstwo				
fizyka	dostateczny	niedostateczny	dostateczny	dostateczny
chemja				
matematyka	dostateczny	dostateczny	dostateczny	dostateczny
propedeutyka filozofji				
higjena				
rysunek				
śpiew i muzyka				
praca ręczna				
pismo				
ćwiczenia cielesne	dobry	dobry	dobry	dobry
nadobowiązkowe				
Sprawowanie się	dobre	dobre	dobre	dobre
Liczba opuszczonych godzin szkolnych	ogółem 17 nieuspr. 2	ogółem 9 nieuspr.	ogółem 39 nieuspr.	ogółem 27 nieuspr. 1
Liczba spóźnień	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.	ogółem nieuspr.
Uwagi:		9 iż - brak pilności	J.P. Niedbalstwo, nieuwaga.	

92 - 3

26

Lietuvos centrinis valstybės archyvas
F. 178 Ap. 1 B. 146 L.

Karta Sergiusza Kościałkowskiego z katalogu klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

nauczycielem matematyki w Tarnopolu, a następnie dyrektorem wspomnianych dwóch gimnazjów w Wilnie. Po wybuchu wojny nadal wykładał w gimnazjach wileńskich. Aresztowany 3 listopada 1940 r. przez NKWD. Na Łukiszkach przebywał do czerwca 1941 r.[173] Wywieziono go transportem kolejowym do łagrów. W listopadzie 1941 r. został powołany przez Ambasadę RP w Moskwie na funkcję delegata dyplomatycznego z siedzibą w Buzułuku. Od stycznia 1942 r. był delegatem w Kujbyszewie na obszary obwodu czkałowskiego i aktiubińskiego oraz Baszkirskiej ASRS. Zajmował się opieką społeczną nad ludnością polską, rozdzielał paczki nadsyłane z Zachodu, kierował transportami zdążającymi do organizującej się armii gen. Władysława Andersa.

Pozostawał w zainteresowaniu operacyjnym kontrwywiadu sowieckiego. W 1942 r. został ponownie aresztowany przez NKWD za współpracę z poszukującym oficerów polskich prof. Józefem Czapskim oraz wydawanie dokumentów polskich Żydom, Ukraińcom i Białorusinom[174]. Zwolniony po interwencji ambasad alianckich, otrzymał nakaz opuszczenia ZSRS. Był organizatorem szkół i kursów edukacyjnych w Teheranie, Ahwazie, Malir, Valivade koło Kolhapur. Jako jeden z nielicznych nauczycieli znających angielski prowadził lekcje tego języka. Na podstawie informacji prasowych i radiowych opracowywał również cotygodniowe komunikaty dotyczące działań na froncie, ze szczególnym uwzględnieniem działań Polskich Sił Zbrojnych. Od września 1943 r. do maja 1947 r. w Osiedlu Polskim w Valivade pełnił funkcję inspektora oświatowego i kierownika szkolnictwa z ramienia Delegatury Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Równocześnie uczył matematyki. W 1947 r. – jak ustaliła Agnieszka Grędzik-Jadziak – na prośbę żony i córki przyjechał do Gliwic. Podjął pracę nauczyciela matematyki w gimnazjum i liceum. Zmarł w styczniu 1968 r.[175]

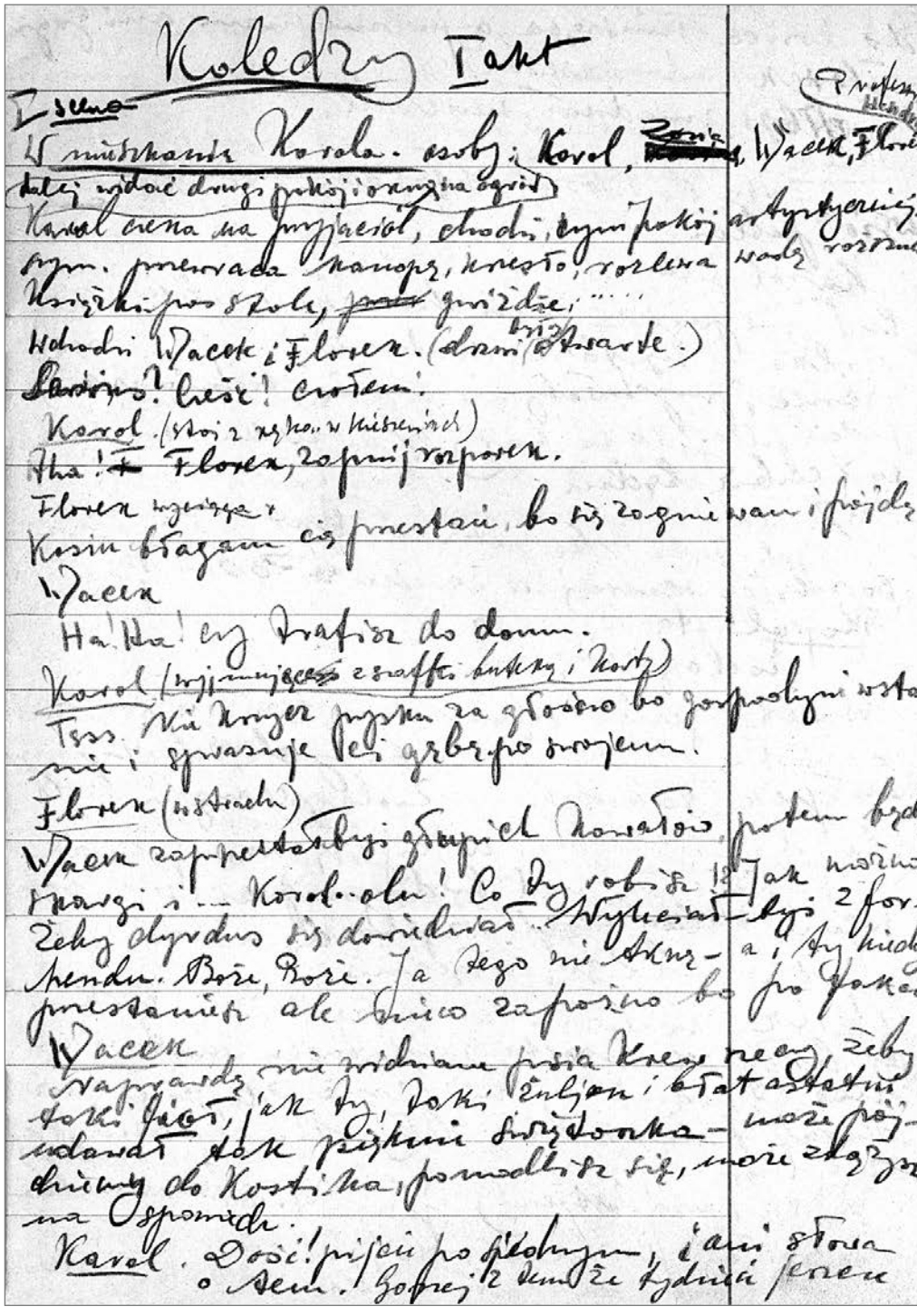
W latach 1931–1934 nauczycielem w „Mickiewiczu" był uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, absolwent filologii klasycznej USB dr Józef Rybicki, późniejszy komendant Kedywu Okręgu Warszawskiego AK, uczestnik powstania warszawskiego, działacz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", więzień bezpieki, współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR". Pochodził z Galicji Wschodniej. Odszedł ze szkoły, ponieważ objął funkcję dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku w 1934 r.[176] Od 1938 r. w „Mickiewiczu"

[173] LYA, K-1/58/P-15310, Akta śledcze Zdzisława Żerebeckiego; LYA, Kartoteka ogólnoinformacyjna KGB nr 2, Karta rejestracyjna Zdzisława Żerebeckiego.

[174] Szerzej zob. J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2011; S. Swianiewicz, *W cieniu…*

[175] A. Grędzik-Radziak, *Represje nauczycielskiej rodziny Żerebeckich*, „Zesłaniec" 2008, nr 36, s. 93–97. Zob. również prace autorki: *Oświata i szkolnictwo polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej i współczesnej Białorusi 1939–2001*, Warszawa 2007; *Polscy nauczyciele z byłych Ziem Wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary terroru sowieckiego w latach 1944–1949 deportowani, więzieni, zamordowani*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2007, nr 1–2; *Polscy nauczyciele z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941 deportowani, więzieni, zamordowani*, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2005, nr 3–4, s. 217–266; *Polscy nauczyciele z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej – ofiary zbrodni sowieckich w latach 1939–1941 deportowani, więzieni, zamordowani*, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2006, nr 3–4, s. 189–254; A. Dziewulska-Łosiowa, M. Skorko-Barańska, *Lista osób…*, s. 313. Zdzisław Żerebecki figuruje również w periodyku fachowym przeznaczonym dla nauczycieli: „Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych" 1933, s. 3.

[176] LCVA, 178/263, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Józefa Rybickiego; LCVA, 172/3981, Przydział czynności personelu nauczycielskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie



Notatki Sergiusza Kościałkowskiego ze scenki z teatrzyku szkolnego (źródło: zbiory A.K.)

wykładała siostra mjr. Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza", autora koncepcji operacji „Ostra Brama", w sierpniu 1944 r. poległego w Surkontach w walce z NKWD, Anna Kalenkiewicz-Mironowiczowa. Ukończyła historię na Wydziale Humanistycznym USB. Przed przyjściem do „Mickiewicza" prowadziła zajęcia oraz drużynę harcerską w Państwowym Gimnazjum im. Świętego Kazimierza w Nowej Wilejce[177].

Opiekunem liczącej 48 uczniów klasy VIIA był od sierpnia do połowy września 1934 r. matematyk Jan Bałtrukiewicz[178], a następnie historyk dr Jan Kapp[179]. Ten pierwszy, jak zauważył jego przełożony, był „typowym przykładem zawodowego nauczyciela, systematycznego w pracy, zrównoważonego i spokojnego"[180]. Drugi zmarł w sierpniu 1938 r. w wieku niespełna 40 lat. Został pochowany w Krakowie na cmentarzu Rakowickim. Kolegami Kościałkowskiego w klasie siódmej byli: Czesław Bagiński, Kazimierz Bejnarowicz, Witold Białynicki-Birula, Eugeniusz Boryk, Wacław Chilmończyk, Tadeusz Danilewski, Tadeusz Dobaczewski, Mark Golberg, Henryk Golimont, Augustyn Gordycki-Ćwirko, Izydor Hałłaj, Arwid Yrjo Hansen[181], Ryszard Hryniewski, Ludwik Jaksztas, Franciszek Kisiel, Andrzej Kobierski, Mojżesz Koryski, Jerzy Samuel Kostrowicki, Witold Leon Kotkowicz, Walenty Krepski, Paweł Krubicz, Eugeniusz Krukowski, Lew Kuniński, Dawid Lichtmacher, Jerzy Łastawski, Jan Łozowski, Zygmunt Maciejewski, Czesław Marcinkiewicz, Kazimierz Nekanda-Trepka, Miron Nelkin, Adam Nencki, Henryk Paszkiewicz, Wacław Pietkiewicz, Antoni Piotrowski, Henryk Różycki, Czesław Sejfert, Władysław Sidorenko, Paweł Stankiewicz, Romuald Stelmasiewicz, Stefan Suchocki, Wacław Szarko, Michał Świacki, Benjamin Wajntraub, Mieczysław Waszkiewicz, Jerzy Wroński, Apoloniusz Wysocki, Tadeusz Zawadzki[182]. W liście do ojca Kościałkowski pisał: „Zżyłem się już zupełnie z otoczeniem nowego gimnazjum. Nauka jest tutaj łatwiejsza niż u »Czackiego« głównie z tego względu, że nauczycielstwo jest bardziej wyrozumiałe, albo też mniej wykształcone. Pierwszą klasówkę, a była nią fizyka, napisałem na czwórkę. Francuski jest niezwykły, pani [Stanisława] Zobczyńska żąda nauki pamięciowej, do czego, jak sądzę, będę się musiał przyzwyczaić i przystosować. Widzę też, że nieźle pójdzie z innych przedmiotów. Nauka w siódmej jest o wiele ciekawsza niż w klasach poprzednich. Sportem zajmuję się mało. Przeważnie przyglądam się, jak inni to robią"[183]. Oceny uzyskane przez Kościałkowskiego w pierwszym semestrze były w większości dostateczne, jedynie z fizyki i chemii otrzymał dwójkę, natomiast z ćwiczeń cielesnych czwórkę. Opuścił 28 godzin lekcyjnych (w tym dwie nieusprawiedliwione).

---

w roku szkolnym 1933/1934; LCVA, 192/11324, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie Józefa Rybickiego; LCVA, 175/5(IVB)/130, Sprawa doktoratu Józefa Rybickiego (akta osobowe). Szerzej zob. W. Wiśniewski, *Rzymianin z AK. Rzecz o dr. Józefie Rybickim ps. „Andrzej", „Maciej"*, Warszawa 2001.

[177] *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza…*, s. 102.

[178] Prowadził zajęcia także w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta.

[179] LCVA, 178/248, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Jana Kappa.

[180] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 122.

[181] Urodzony w Norwegii, mieszkający z rodziną w Finlandii, osiadły w Wilnie, wyznania ewangelicko-augsburskiego.

[182] LCVA, 178/146, Katalog okresowy klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; LCVA, 172/11673, Akta personalne nauczycieli Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

[183] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1934 r.



Fotografia grupowa uczniów klasy VIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. W środku z dorysowanym krawatem Marian Kościałkowski (brat Sergiusza) (źródło: zbiory A.K.)

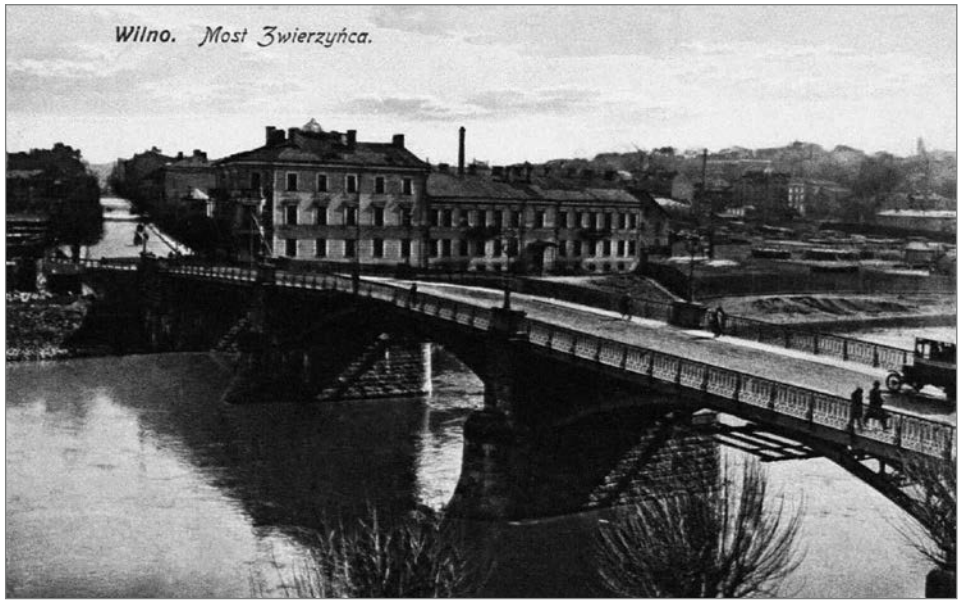


Rewers fotografii grupowej z podpisami uczniów „Mickiewicza" (źródło: zbiory A.K.)

Sprawował się bardzo dobrze. W maju 1935 r. odbył z kolegami z klasy wycieczkę do Gdyni, Poznania i Warszawy[184]. Stopnie, jakie osiągnął w drugim semestrze, były także dostateczne. Tylko z ćwiczeń cielesnych otrzymał ocenę dobrą, a ze sprawowania bardzo dobrą. Opuścił usprawiedliwione 92 godziny lekcyjne. Uzyskał promocję do klasy ósmej z ogólnym wynikiem dostatecznym. W czerwcu 1935 r. młodszy brat Kościałkowskiego, Przemysław, został także przyjęty do „Mickiewicza"[185].

W roku szkolnym 1935/1936 Sergiusz był uczniem klasy VIIIA[186]. Jak pisał ojciec: „cieszy się z powodu zdania przez Przemyka egzaminów do gimnazjum"[187]. Opiekunem klasy pozostawał wspomniany Bałtrukiewicz[188]. Innych przedmiotów w tej klasie nauczali wówczas: ks. Włodzimierz Bielajew (religia prawosławna)[189], Anna Boruszczakówna (język angielski), dr Stefan Brokowski (higiena)[190], Samson Frydman (religia mojżeszowa)[191], Stanisław Jastrzębski (język niemiecki)[192], dr Jan Kapp (historia i propedeutyka filozofii), Jan Kowal (fizyka z chemią), dr Władysław Kuźniar (język polski), pastor Zygfryd Loppe (religia ewangelicko-augsburska), Konstanty Pietkiewicz (ćwiczenia fizyczne), ks. dr Wacław Siekierko (religia katolicka), Stefan Wygonowski (łacina), Stanisława Zobczyńska (język francuski). Wykładowca niemieckiego nie zapisał się dobrze we wspomnieniach byłego kuratora szkolnego. Jak twierdził dr Zygmunt Fedorowicz: „[Był] wieloletnim praktykiem, bo zaczął pracować jako nauczyciel jeszcze w szkołach rosyjskich przed wybuchem wojny. Nie miał on przygotowania uniwersyteckiego ani zamiłowania do swego zawodu. Typowy rutynista. Nie nauczyciel, lecz belfer"[193]. Z punktu widzenia Czesława Zgorzelskiego, ucznia „Augusta", prezentował się nieco inaczej: „Stanisław Jastrzębski, w szkole, która początkowo jeszcze rządziła się według regulaminu szkół rosyjskich, pełnił funkcję inspektora, czuwając nad spokojem i ogólnym ładem całej instytucji. Był jakby nadzorcą i wychowawcą młodzieży. Spokojny, uważny, wewnętrznie opanowany, bez uśmiechu, ale też objawów gniewu na twarzy, umiał jednym spojrzeniem znad okularów uciszyć każdą, nawet najbardziej rozbrykaną gromadę. Gwar budził się, dopiero gdy pan inspektor znikał z oczu. Miał talent pojawiania się zawsze w samą porę tam, gdzieś coś się już dziać poczynało. Jak-

[184] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 20 IV 1935 r.
[185] LCVA, 178/146, Katalog okresowy klasy VIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.]; KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VII 1935 r.
[186] KPM, Świadectwa Sergiusza Kościałkowskiego za I i II semestr roku szkolnego 1935/1936; LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r. (przebieg nauki); LCVA, 178/642, S. Kościałkowski, Życiorys, [27 II 1936 r.].
[187] *Spowiedź*…, s. 8.
[188] LCVA, 178/154, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[189] LCVA, 178/204, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Włodzimierza Bielajewa.
[190] LCVA, 178/208, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Stefana Brokowskiego; LCVA, 178/159, Wykaz nauczycieli klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[191] LCVA, 178/230, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Samsona Frydmana.
[192] LCVA, 178/245, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Stanisława Jastrzębskiego.
[193] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat*…, s. 121.



Most Zwierzyniecki w Wilnie. Codzienna droga Sergiusza Kościałkowskiego do szkoły (źródło: zbiory T.B.)

by przeczuwał, że oto za chwilę porządkowi gimnazjalnemu zagrozić może niepokój. W wymierzaniu kary bywał zawsze spokojny, surowy i sprawiedliwy; nie było w tym ani krzyku, ani ironicznego uśmiechu; wyrokował bez emocji, z sędziowską powagą i stanowczością. Postawą swą budził wśród młodych figlarzy nie tylko respekt i posłuch, ale także uznanie i szacunek. Ufaliśmy jego sprawiedliwej ocenie, toteż stanowił dla nas uosobienie niewzruszonej, ale i słusznie przestrzeganej dyscypliny"[194]. Już w okresie okupacji niemieckiej służby kontrwywiadowcze AK tak napiszą o prawosławnym kapłanie tej placówki: „Ksiądz Włodzimierz Bielajew, były kapelan wojsk[owy]. Nie uznał jurysdykcji patriarchatu moskiewskiego, nie uznał nakazanej przez metr[opolitę] Eleuteriasza »pokuty« i w związku z tym nie zajmuje żadnego stanowiska kościelnego. Pracuje w piekarni. Jednostka nadzwyczaj wartościowa"[195]. Klasa ósma liczyła 50 maturzystów[196]. Kolegami Kościałkowskiego (figurującego na liście uczniów pod nr. 19) byli wówczas[197]: Antoni Aleksandrowicz, Czesław Bagiński, Kazimierz Bejnarowicz, Kazimierz Bezanson, Witold Białynicki-Birula, Alfred Bieschke, Eugeniusz Boryk, Wacław Chilmończyk, Tadeusz Dobaczewski, Jan Giedrys, Mark Golberg, Gerszon Goldberg, Henryk Galimont, Izydor Hałłaj, Arwid Yrjo Hansen, Ryszard Hryniewski, Jerzy Ilewicz, Ludwik Jaksztas, Julian Stanisław Juszkowski, Morduch Kamieniecki, Franciszek Kisiel, Andrzej Kobierski, Zbigniew Roman Kolbuszewski, Mojżesz Koryski, Aleksander Kossarski,

[194] Cyt. za: C. Zgorzelski, *W strefie…*, s. 70–71; Z. Fedorowicz, *Dzieciństwo…*, s. 32.
[195] LCVA, R-601/1/48, Sprawy wyznaniowe (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK).
[196] LCVA, 178/153, Katalog główny klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[197] LCVA, 178/159, Wykaz uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.

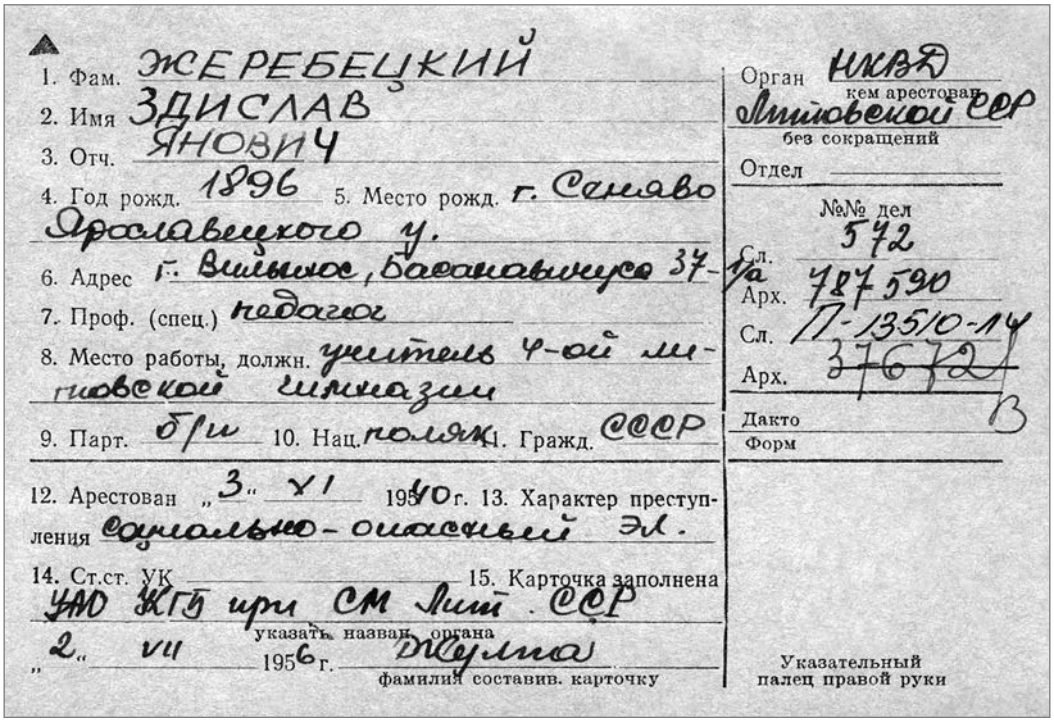
Jerzy Samuel Kostrowicki, Witold Kotkowicz, Eugeniusz Krukowski, Lew Kuniński, Borys Ławrynowicz, Jerzy Matuszkiewicz, Kazimierz Nekanda-Trepka, Miron Nelkin, Henryk Paszkiewicz, Wacław Pietkiewicz, Antoni Piotrowski, Henryk Różycki, Czesław Sejfert, Jerzy Stalewski, Paweł Stankiewicz, Czesław Steckiewicz, Romuald Stelmasiewicz, Wacław Szarko, Michał Świacki, Benjamin Wajntraub, Mieczysław Waszkiewicz, Jerzy Wroński, Apoloniusz Wysocki, Tadeusz Zawadzki[198].



Dyrektor gimnazjum Zdzisław Żerebecki. Fotografia wykonana w areszcie śledczym NKWD w Wilnie (źródło: zbiory LYA)

Oceny uzyskane przez Kościałkowskiego w pierwszym semestrze – zakończonym 21 grudnia 1935 r. – okazały się dostateczne. Tylko z ćwiczeń fizycznych i sprawowania otrzymał cenzurkę bardzo dobrą, z języka francuskiego i religii – dobrą. Opuścił siedem usprawiedliwionych dni[199]. Adnotacje postawione przez pedagogów w dzienniku nie były najlepsze: łacina – „słaby, stara się", matematyka – „za mało pracuje". W liście do przebywającego w Warszawie ojca Sergiusz pisał: „Jutro otrzymam świadectwo [półroczne], wiem już, że jestem bez dwój, zresztą nauka tutaj jest bardzo łatwa. Gorzej z opłacaniem jej, ale i to stryj [Julian] załatwił. Na przyszłe półrocze mam nadzieję być zwolnionym z opłat, jeżeli nie zupełnie, to częściowo. Stryj się bardzo stara i jestem przepełniony wdzięcznością dlań, a nawet podziwem, bo za swoją pracę nie zawsze spotyka się ze słowem podziękowania. Mamusia też pracuje, stara się"[200]. Oceny, jakie Sergiusz otrzymał w drugim semestrze, były dla niego typowe. Przeważały dostateczne.

[198] LCVA, 178/165, Świadectwa dojrzałości uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936; LCVA, 178/159, Wykaz uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[199] LCVA, 178/153, Katalog główny klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[200] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 XII 1935 r.



1. Фам. ЖЕРЕБЕЦКИЙ
2. Имя ЗДИСЛАВ
3. Отч. ЯНОВИЧ
4. Год рожд. 1896 5. Место рожд. г. Самяво Ярославецкого у.
6. Адрес г. Вильнюс, Басанавичюс 37-1/а
7. Проф. (спец.) педагог
8. Место работы, должн. учитель 4-ой литовской гимназии
9. Парт. б/п 10. Нац. поляк 11. Гражд. СССР
12. Арестован „3" VI 1940 г. 13. Характер преступления социально-опасный эл.
14. Ст.ст. УК 15. Карточка заполнена УНО УГБ при СМ Лит. ССР
указать назван. органа
„2" VII 1956 г. Жулина
фамилия составив. карточку

Орган НКВД
кем арестован Литовской ССР
без сокращений
Отдел
№№ дел
Сл. 572
Арх. 787590
Сл. П-13510-14
Арх. 37672
Дакто В
Форм

Указательный палец правой руки

Кем осужден Ос. Совещ. при НКВД СССР
Когда 19/IV-41г. ст.ст. УК
срок 8 лет ИТЛ Начало срока 3/XI-40г конец срока 3/XI-48г.
Освоб. 13.IX.41 г. по УК от 12.VII-41 г. из Лагеря
Закон. Прокурат. СССР от 1.08.89 г. на осн. Указа ПВС СССР от 16.01.89 г. дело прекращено.

ЧИЖЕНКОВА

-4 ИЮЛ 1956

Изготовлено Отделом «А» МГБ СССР Форма № 1

Karta ewidencyjna Zdzisława Żerebeckiego z kartoteki KGB w Wilnie (źródło: zbiory LYA)

Jedynie z religii i higieny miał czwórki, z ćwiczeń cielesnych piątkę, ze sprawowania bardzo dobry. Opuścił szesnaście usprawiedliwionych godzin. Rok szkolny zakończył z wynikiem ogólnym dobrym 26 kwietnia 1936 r.[201] Już później napisał, iż czuł się często w domu i w szkole niedostrzegany przez bliskich i nauczycieli: „Przez długie lata nikt nie uważał za stosowne powiedzieć mi coś miłego. Dlaczego? Bo byłem niesympatyczny, bo grubiański. Kobiety nazywają takie zjawisko impertynencją"[202]. Ten niekiedy porywczy, zdecydowany sposób działania, jaki z czasem w sobie mimowolnie wykształcił, stał się jedną z charakterystycznych cech osobowości „Fakira", także jako egzekutora i dowódcy polowego AK.

„Souvenirs de ma vie scolaire"

Pod koniec lutego 1936 r. Sergiusz Kościałkowski złożył podanie do dyrekcji „Mickiewicza" o dopuszczenie do zdawania egzaminów dojrzałości typu humanistycznego w terminie wiosennym. Załączył życiorys, metrykę urodzenia, dwa świadectwa roczne, trzy fotografie[203].

Kościałkowski pisał: „Jako przedmioty egzaminu pisemnego obieram polski, francuski i fizykę"[204]. Egzamin zdawał razem z 49 kolegami z klasy. Mający wówczas 21 lat Kościałkowski był o dwa lata opóźniony w nauce w stosunku do rówieśników. Nie było to w tamtym okresie niczym nadzwyczajnym, gdyż wojna i najazd bolszewicki zaburzyły życie wielu rodzin. Najstarszy w klasie Kościałkowskiego był pochodzący z Babajewa (obw. wołogodzki) Antoni Piotrowski (rocznik 1913). Rok starsi od Sergiusza byli Czesław Bagiński (z Wilejki)[205], Witold Birula-Białynicki (z majątku Tarusza), Aleksander Kossarski (z Rostowa)[206], Wacław Pietkiewicz (z Wilna) i Jerzy Wroński (z folwarku Huta, woj. nowogródzkie). Do najmłodszych (rocznik 1918)



Wileński kurator oświaty Kazimierz Szelągowski (źródło: zbiory T.B.)

[201] LCVA, 178/154, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[202] *Spowiedź…*, s. 46.
[203] APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.; ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.; ASGH, 9737, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Rektoratu SGH w Warszawie, 21 IX 1937 r.
[204] LCVA, 178/642, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do dyrekcji Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 27 II 1936 r.
[205] W nawiasach podano dalej miejsca urodzenia uczniów.
[206] Nie należy mylić z osobą o tym samym imieniu i nazwisku urodzoną w sierpniu 1922 r. w Wilnie, będącą uczniem „Mickiewicza" i „Augusta". Zob. LCVA, 180/2/590, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Aleksandra Kossarskiego; A. Kossarski, *Wracają wspomnienia i ciągnie coś tych znajomych…* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 328–337.

należeli: Tadeusz Dobaczewski (z Wilna), Izydor Hałłaj (z Moskwy), Mojżesz Koryski (z Wilna), Jerzy Samuel Kostrowicki (z Kościerniewa, woj. nowogródzkie), Lew Kuniński (z Wilna), Kazimierz Nekanda-Trepka (z Warszawy), Henryk Paszkiewicz (z Pińska), Michał Świacki (z Jałty), Benjamin Wajntraub (z Wilna) i Apoloniusz Wysocki (z Moskwy)[207]. Egzaminy odbywały się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego. Funkcję kuratora pełnił wówczas Kazimierz Szeląg owski. W składzie komisji znajdowali się Zdzisław Żerebecki (jako przewodniczący) oraz nauczyciele wykładający w klasie ósmej przedmioty egzaminacyjne. W przypadku przedmiotów wybranych przez Kościałkowskiego byli to dr Władysław Kuźniar (język polski), Stanisława Zobczyńska (język francuski), Jan Kowal (fizyka i chemia), dr Jan Knapp (historia i wiedza o Polsce współczesnej)[208]. Uczniowie z klasy Sergiusza wybrali następujące przedmioty maturalne przeprowadzane w formie pisemnej: język polski – 19 zdających[209], historia – 31[210], łacina – 23[211], język niemiecki – 10[212], język francuski – 12[213], język angielski – 5[214], matematyka – 12[215], fizyka – 38[216]. Wraz z Sergiuszem język francuski zdawali: Tadeusz Dobaczewski, Mark Golberg, Izydor Hałłaj, Arwid Hansen, Andrzej Kobierski, Lew Kuniński, Jerzy Matuszkiewicz, Kazimierz Nekanda-Trepka, Antoni Piotrowski, Wacław Szarko, Michał Świacki[217].

Egzaminy pisemne odbywały się w terminie 4–6 maja. Trwały od godz. 8.30 do godzin południowych. Z języka polskiego (4 maja) kuratorium przesłało dla zdających następujące tematy: 1. Wilno kolebką romantyzmu; 2. Kwestia włościańska w literaturze polskiej różnych epok; 3. Moje wrażenia z teatru w bieżącym roku szkolnym[218]. Temat pierwszy pisało czterech maturzystów, drugi – dziesięciu, trzeci – pięciu (w tym Kościałkowski). Prace oceniali Zdzisław Żerebecki, dr Jan Knapp i dr Władysław Kuźniar. W tej samej sali zdawali egzamin jednocześnie uczniowie klasy VIIIB Gimnazjum

[207] LCVA, 178/165, Świadectwa dojrzałości uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1935/1936.
[208] LCVA, 178/159, Pismo kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego do Dyrekcji Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 11 IV 1936 r.
[209] Zgłosiło się do egzaminu 19. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka polskiego i historii uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 4 V 1936 r.
[210] Zgłosiło się do egzaminu 30. Zob. *ibidem*.
[211] Zgłosiło się do egzaminu 23. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka łacińskiego uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 5 V 1936 r.
[212] Zgłosiło się do egzaminu 10. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka niemieckiego uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 5 V 1936 r.
[213] Zgłosiło się do egzaminu 12. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka francuskiego uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 5 V 1936 r.
[214] Zgłosiło się do egzaminu 5. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka angielskiego uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 5 V 1936 r.
[215] Zgłosiło się do egzaminu 12. Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z matematyki i fizyki uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 6 V 1936 r.
[216] Zgłosiło się do egzaminu 38. Zob. *ibidem*.
[217] LCVA, 178/159, Wykaz uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie wraz z wybranymi przedmiotami na egzamin dojrzałości za rok szkolny 1935/1936.
[218] Pozostałe tematy odrzucone przez nauczyciela brzmiały: 1. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego (rozwinąć); 2. Najważniejsze zagadnienia we współczesnej powieści polskiej; 3. Przegląd najważniejszych wydarzeń w 1935 r. w moim oświetleniu. Zob. LCVA, 178/159, Tematy maturalne z języka polskiego dla Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie w semestrze wiosennym 1936 r.



Rozmieszczenie uczniów na pisemnym egzaminie maturalnym z języka polskiego. W środku zapis dotyczący miejsca Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory LCVA)

im. Juliusza Słowackiego[219]. Kościałkowski siedział w ławce, patrząc z pozycji biurka nauczyciela, w siódmym rzędzie jako czwarty od lewej (pomiędzy dwoma maturzystami od „Słowackiego"). Było to miejsce dobre (w środku grupy liczącej 72 osoby). W tym samym rzędzie, w którym siedział Sergiusz, prace pisali również: Kazimierz Bezanson, Tadeusz Dobaczewski, Czesław Sejfert. W pierwszym rzędzie usiąść musieli: Henryk Aleksandrowski, Jerzy Ilewicz i Kazimierz Nekanda-Trepka. Sergiusz napisał wypracowanie liczące dwa arkusze. Przed nim zmagał się z tematem Mojżesz Koryski, za nim Lew Kuniński. Kościałkowski oddał pracę jako 34. zdający ze swojej klasy o godz. 13.56[220]. Oceniona została jako niedostateczna. W czasie egzaminu, jak zostało adnotowane, nie opuszczał sali[221].

[219] Szkoła mieściła się również w budynku przy ul. Dominikańskiej 3. Zob. *Księga adresowa…*, s. 110. Uczniem tej placówki był pochodzący ze Straczy Małej koło Święcian absolwent WSH we Lwowie, żołnierz 5. Brygady AK, operator filmowy Sergiusz Sprudin. Zob. LCVA, 1057/1/210, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Sergiusza Sprudina; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 1, Z. Grunt-Mejer, Lista konspiratorów i żołnierzy AK partyzanckiej brygady „Kmicica" na Wileńszczyźnie, mps, s. 26; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 009/1313, t. 1, Doniesienie informatorki „Reginy" z lat 1948–1949; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 309.

[220] Pierwszym oddającym wypracowanie był Stanisław Juszkowski (godz. 12.58), ostatnim – Wacław Chilmończyk (godz. 14.00). Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka polskiego i historii uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 4 V 1936 r.

[221] *Ibidem*.

Rok 1936 miesiąc maj Nr 14

PROTOKÓŁ EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

Abiturjent gimnazjum im. Adama Mickiewicza

w Wilnie wydziału humanistycznego

Nazwisko i imię Kościałkowski Sergjusz Kazimierz

ur. 5 sierpnia 1915 r. w Orle (Z.S.R.R.) Wyznanie rzym.-kat.

Zestawienie ocen (stopni).

PRZEDMIOTY	Religja	Język polski	Język łaciński	Język grecki	Kultura klasyczna	Język francuski	Język	Historja wraz z nauką o Polsce współ.	Geografja	Przyrodoznaw.	Fizyka	Chemja	Matematyka	Proped. filozofji	Higjena	Rysunek	Śpiew i muzyka	Ćwiczenia cielesne
Oceny roczne z klasy 7-ej	db	dst	dst	—		dst	—	dst	dst	—		dst	dst	—				db
Oceny roczne z klasy 8-ej	db	dst	dst	—		db	—	dst	—			dst	dst	dst	db	—		bdb
Egzamin piśmienny	—	nd	—			dst						db						
Egzamin ustny	nw	dst	—			db		dst	—			nd	—					
Oceny ostateczne	db	dst	dst	—		db		dst	dst			dst	dst	dst	db	—		bdb

Uchwała ogólna Państwowej Komisji Egzaminacyjnej:

— zdał — zwyczajn 4 egzamin dojrzałości.
rozszerzon

Dnia 28. maja 1936

CZŁONKOWIE KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Protokół egzaminów ustnych.

Przedmiot egzaminu	Data	Treść pytań i krótka charakterystyka odpowiedzi.
Religja		
Język polski	28/V 936	Mickiewicz jako przedstawiciel kierunku literackiego. Jarosł. w Wilnie. Przystąpienie z Państwowej Komisji: „Lalka" Prusa. Konrad i Kaw: Krechowskiego — typ Czechowskiego. Wspomnienie krajobrazu. Wiadomości miejsc, dat, prac, pamięć ustna. Cechy stylistyczne

Sig. G. Protokół egz. dojrzałości.
Drukarnia Państwowa Nr 75041. 19.II.35. 15 000.

Cena Zł 0,13.

Protokół egzaminu dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory LCVA)

Przedmiot egzaminu	Data	Treść pytań i krótka charakterystyka odpowiedzi.
Język łaciński		
Język grecki		
Kultura klasyczna		
Język francuski	28/V 1891.	L'Abbé de Gaultier Les Parnassiens (Leconte de Lisle) [illegible]. Conférence sur le classicisme comédie de Molière. Représentation de Monsieur [illegible] Odpowiedzi dobre.
Język.....		
Historja wraz z nauką o Polsce współczesnej	28.V 1891.	Ogół i tendencje obecnej konstytucji. Parlamentaryzm Polski przedrozbiorowej. Wojna [illegible] Bitwa pod Grunwaldem. Odp. bardzo dobre [illegible]
Przyrodoznawstwo		
Fizyka z chemją	28/V 1891	Ciśnienie atmosferyczne Budowa termometru. Prawo Coulomba. Woda (otrzymywanie i własności) Odpowiedź dobra; z chemji: tlen. J. Kowalski
Matematyka		
UWAGI:		Z języka francuskiego odpowiedzi nowy przy egz. ustnym i pisemnym na ołówku [illegible]

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

[illegible]

Protokół egzaminu dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory LCVA)

Z języka francuskiego (5 maja) do wyboru były następujące tematy: 1. Souvenirs de ma vie scolaire (Wspomnienia z mojego szkolnego życia); 2. Ecrivez une lettre à un ami pour l'inviter à venir visiter le pays ou vous êtes né (Napisz list do przyjaciela zapraszający do odwiedzenia kraju, w którym się urodziłeś); 3. Décrivez le film qui vous a le plus impressioné (Opisz film, który zrobił na tobie największe wrażenie)[222]. Temat pierwszy wybrało siedmiu uczniów, w tym Sergiusz Kościałkowski, drugi – czterech, trzeci – jeden. Prace oceniali Żerebecki i Zobczyńska. W sali wypracowania pisało 67 maturzystów, w tym również osoby z klasy VIIIB Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Równocześnie w tej samej sali prace maturalne pisali zdający łacinę oraz języki niemiecki i angielski. Sergiusz siedział, patrząc z pozycji tablicy, w jedenastym rzędzie jako pierwszy od lewej (przy ścianie). W tym samym rzędzie zdawali egzamin: Jerzy Wroński (siedzący obok Kościałkowskiego), Apoloniusz Wysocki, N.N.[223], Ryszard Hryniewski. Przed sobą miał Czesława Steckiewicza, za sobą zaś puste miejsce. Na przedzie sali (wysunięty przed pierwszy rząd) zdawał Paweł Stankiewicz. Za Sergiuszem siedzieli koledzy: Wacław Szarko, Zbigniew Roman Kolbuszewski i Henryk Paszkiewicz. Praca Kościałkowskiego liczyła dwa arkusze. Oddana została jako przedostatnia w grupie o godz. 12.28[224]. Otrzymał z niej ocenę dostateczną. Jak zanotował w protokole dyrektor szkoły: „W czasie egzaminu nie zauważono żadnych nadużyć"[225]. Na egzaminie z fizyki i chemii (6 maja) uczniowie rozwiązywali trzy zadania: 1. Moneta złota, ważąca q = 5,34 g, zawiera p – 10 proc. miedzi. Ciężar właściwy złota d1 = 19,2 g/cm sześcienny, ciężar właściwy miedzi d2 = 8,9 g/cm sześcienny. Ile ta moneta traci na wadze po zanurzeniu jej w wodzie?; 2. Bateria składająca się z n = 50 szeregowo połączonych akumulatorów, każdy o napięciu v = 2 woltom i oporze wewnętrznym r = 0,5 ampera, zaopatruje w prąd n1 = 10 żarówek połączonych równolegle o oporze R1 = 250 ampera każda. Jakie jest natężenie prądu głównego?; 3. Aparat fotograficzny [budowa i działanie][226]. Prace oceniali wspomniani Żerebecki i Kowal oraz Jan Bałtrukiewicz. Egzamin zdawało 73 maturzystów z „Mickiewicza" i „Słowackiego". Uczniami tej ostatniej placówki byli m.in.: Tadeusz Jungnikiel „Sawan" (następnie w 1. i 6. Brygadzie AK)[227], Teodor Sawicki „Otto" (6. Brygada)[228], Zbigniew

[222] Pozostałe tematy odrzucone przez nauczyciela brzmiały: 1. Une fête scolaire (Szkolne święto); 2. Ce que je montrerais en Pologne à mon ami français (Co pokazałbym w Polsce swojemu francuskiemu przyjacielowi); 3. S'il vous était possible de faire un voyage en France, quelle région choisiriez-vous? Dites pourquoi (Jeśli byłby możliwy wyjazd do Francji, jaki region byś wybrał? Opisz dlaczego). Zob. LCVA, 178/159, Tematy maturalne z języka francuskiego dla Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie w semestrze wiosennym 1936 r.

[223] Na planie personalia nieczytelne. Prawdopodobnie był to uczeń z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

[224] Pierwszym oddającym pracę był Antoni Piotrowski (godz. 11.25), ostatnim – Michał Świacki (godz. 13.00). Zob. LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z języka francuskiego uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 5 V 1936 r.

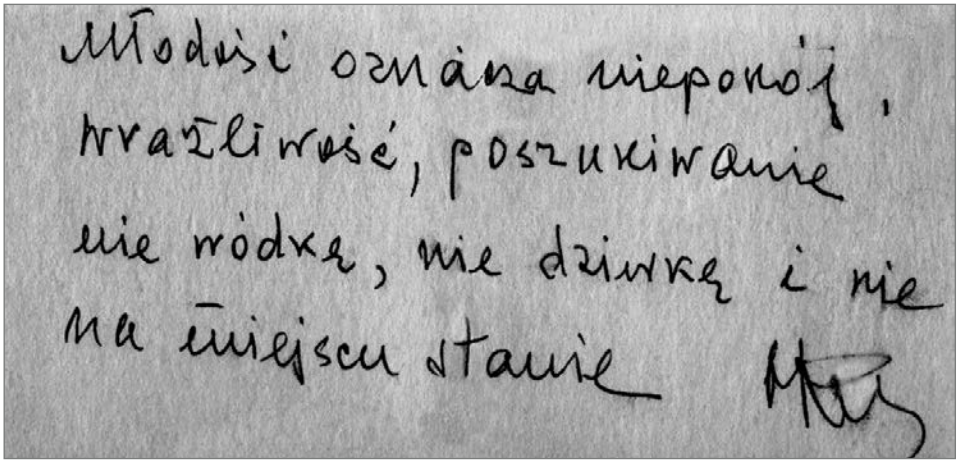
[225] Cyt. za: *ibidem*.

[226] Dwa inne zestawy po trzy zadania/pytania alternatywne, zob. LCVA, 178/159, Tematy maturalne z fizyki dla Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie w semestrze wiosennym 1936 r.

[227] LCVA, 1057/1/157, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Tadeusza Jungnikiela; AIPN Wr, 221/294, List Tadeusza Jungnikiela do Romana Koraba-Żebryka, 8 X 1970 r.; T. Sawicki, *Album*…, s. 287, 424; A. Wasilewski, *Zarys*…, s. 243.

[228] LCVA, 1057/1/208, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Teodora Sawickiego; LCVA, 1057/1/53, Katalog okresowy klasy IIC Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie za rok szkolny 1935/1936; A. Wasilewski, *Zarys*…, s. 243, 274.

Żaba (1. Brygada)[229], Zbigniew Rotkiel (siatka Dalekiego Wywiadu KG AK)[230]. Sergiusz Kościałkowski siedział, patrząc z pozycji katedry, w dziesiątym rzędzie w miejscu środkowym. Po lewej i prawej stronie oraz z tyłu i przed sobą miał uczniów spoza swojej klasy. Zapisał dwa arkusze. Pracę oddał jako 34. zdający (jeden z ostatnich) o godz. 12.30[231]. Otrzymał ocenę dobrą[232]. Posiedzenie Komisji Egzaminacyjnej odbyło się 19 maja. Jak stwierdza protokół, w związku z wynikami egzaminu pisemnego komisja nie dopuściła do egzaminów ustnych Kazimierza Bezansona, Marka Golberga, Andrzeja Kobierskiego, Jerzego Matuszkiewicza. Uzasadnieniem decyzji było „otrzymanie not niedostatecznych z większości wypracowań pisemnych"[233]. Kościałkowski pomimo uzyskania oceny niedostatecznej z pracy pisemnej na egzaminie z języka polskiego został dopuszczony do dalszego etapu matury.


Młodzi oznaka niepokój,
wrażliwość, poszukiwanie
nie wódka, nie dziwka i nie
na miejscu stanie

Sentencja z notatek Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

W terminie 26–30 maja odbywały się egzaminy ustne w kategorii zwyczajne[234]. Maturzyści zostali podzieleni na dziesięć kilkuosobowych grup. Kluczem selekcji zdających były przedmioty wybrane jako egzaminacyjne. Kościałkowski zdawał egzaminy 28 maja. Rozpoczęły się o godz. 8.00. Był w grupie piątej razem z Izydorem Hałłajem, Arwidem Hansenem, Michałem Świackim, Wacławem Szarką. W grupie szóstej tego samego dnia od godz. 16.00 zdawali również: Henryk Aleksandrowicz, Czesław Bagiń-

[229] LCVA, 1057/1/208, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Zbigniewa Żaby.
[230] LCVA, 1057/1/53, Katalog okresowy klasy VIIIB Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; LCVA, 190/1/392, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Zbigniewa Rotkiela; AIPN, 0330/143, t. 1–2, Akta sprawy śledczo-sądowej Zbigniewa Rotkiela.
[231] Pierwszym oddającym zadania maturalne był Stanisław Juszkowski (godz. 10.00), ostatnim – Ryszard Hryniewski (również godz. 12.30).
[232] LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu z matematyki i fizyki uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, 6 V 1936 r.
[233] LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu dojrzałości uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie w terminie wiosennym 1936 r.
[234] Istniała również kategoria „matura rozszerzona".

ski, Kazimierz Bejnarowicz, Witold Białynicki-Birula[235]. Pytania i oceny, jakie otrzymał Sergiusz z przedmiotów egzaminacyjnych, były następujące. Język polski: 1. Jan Andrzej Morsztyn jako przedstawiciel baroku literackiego; 2. Barok literacki w Wilnie; 3. Arystokracja w *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego i *Lalce* Bolesława Prusa; 4. *Kordian i cham* Leona Kruczkowskiego – typ szlachcica Czartkowskiego. W protokole przy nazwisku Kościałkowski zapisano: „Na pamięć kilka urywków tekstu, wiadomości mętne, chaotyczne. Pamięć słabo […][236]. Całość słabiutka". Otrzymał ocenę dostateczną. Język francuski[237]: L'article Gauthier *Les Parnassiens* (Leconte de Lisle) Comp. avec le classicisme Corneille, Moliére. Représentation de […][238] gentilhomme […][239] à Vilnius (Artykuł Gauthiera *Parnasiści* (Leconte de Lisle) porównaj z klasycyzmem Corneille'a, Moliera. Reprezentacja szlachty w Wilnie). Otrzymał również ocenę dostateczną[240]. Historia wraz z nauką o Polsce współczesnej: 1. Duch i tendencje obecnej arystokracji; 2. Uwarunkowania Polski przedrozbiorowej; 3. Bitwa pod Grunwaldem; 4. Wojna siedmioletnia. W protokole Kościałkowskiego egzaminator zapisał: „Odp[owiedź] bardzo słaba". Otrzymał ocenę dostateczną. Fizyka z chemią: 1. Ciśnienie atmosferyczne; 2. Budowa termometru; 3. Prawo Coulomba; 4. Wodór – otrzymywanie i właściwości. W protokole czytamy: „Odpowiedź słaba, z chemii lepsza". Otrzymał ocenę niedostateczną[241]. W rubryce „religia" świadectwa dojrzałości Kościałkowskiego figuruje adnotacja „zw." (zwolniony). Decyzją Komisji Egzaminacyjnej prawie wszyscy maturzyści klasy VIIIA zostali zwolnieni z egzaminu z tego przedmiotu (zdawali tylko Jerzy Wroński i Tadeusz Dobaczewski)[242]. Końcowe oceny maturalne Kościałkowskiego z przedmiotów egzaminacyjnych były przeciętne i wyglądały następująco: religia – dobry, język polski – dostateczny, język francuski – dobry[243], historia wraz z nauką o Polsce współczesnej – dostateczny, fizyka i chemia – dostateczny. Kościałkowski 28 maja został uznany „za dojrzałego do studiów wyższych"[244]. Zauważmy tutaj, iż nawet z używanego na co dzień w domu języka francuskiego otrzymał tylko trójkę. Być może jedną z przyczyn był fakt, jak zauważał Józef Mackiewicz, iż „śpiewny [akcent wileński jest] szczególnie nieprzydatny dla akcentu francuskiego"[245]. Rodzice mogli wówczas już dostrzec czy też potwierdzić swoje wcześniejsze przypuszczenia, iż czytanie i pisanie nie będą należeć do ulubionych zajęć średniego syna. Dalsze wybory Kościałkowskiego po odbytej

[235] LCVA, 178/159, Porządek egzaminu dojrzałości w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie opracowany 19 V 1936 r. przez przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej.
[236] Słowo nieczytelne.
[237] Tłumaczyła Sonia Kościałkowska.
[238] Słowo nieczytelne.
[239] Słowo nieczytelne.
[240] W wyniku poprawki podwyższoną do oceny dobrej.
[241] Cyt. za: LCVA, 178/165, Protokół egzaminu dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r.
[242] LCVA, 178/159, Protokół z pisemnego egzaminu dojrzałości uczniów klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie w terminie wiosennym 1936 r.
[243] Ocena (z dostatecznej) podwyższona w wyniku powtórnego egzaminu ustnego i ogólnego.
[244] Cyt. za: LCVA, 178/165, Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego, 28 V 1936 r.; APW-EN, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.; APW, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r. (adnotacje kancelaryjne); ASGH, 9737, Karta indywidualna kandydata do szkół akademickich Sergiusza Kościałkowskiego, 21 IX 1937 r.
[245] J. Mackiewicz, *Mój szwagier, szef GPU* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani*, Londyn 2012, s. 419.

w Grudziądzu i Postawach obowiązkowej służbie wojskowej w szkole podchorążych i pułku ułanów, praca urzędnika i przerwane studia w Warszawie, zamiłowanie do jazdy konnej (ale już nie rygorów służby wojskowej) wskazywały na ciągłe poszukiwanie drogi życiowej. Od czasu wyjścia z gimnazjów zaczynał prowadzić dorosłe życie nie tylko w wymiarze wiekowym. Służba wojskowa, a następnie studia i praca w Warszawie (razem ze starszym bratem) skutkowały życiem poza rodzinnym domem i szybkim wejściem w krąg problemów ludzi dorosłych: tych materialnych, zawodowych i osobistych. W okresie okupacji będzie podobnie. Kościałkowski albo będzie się ukrywał poza domem ze względu na wykonywaną funkcję egzekutora AK, albo gdy zostanie „spalony" w Wilnie, będzie walczył w oddziałach partyzanckich. Jego starszy brat w tym czasie będzie uwięziony w łagrze, a następnie zostanie żołnierzem II Korpusu gen. Władysława Andersa. Matka i ojciec będą mieszkać w mieście wraz z najmłodszym synem, który nie bardzo wiedział, jaką drogę ma wybrać.

Losy niektórych maturzystów i kolegów skrzyżowały się następnie z drogami Kościałkowskiego. Ci, którzy przeżyli wojnę, poszli ścieżkami naukowymi, wojskowymi, politycznymi lub też całkiem zwykłymi. Na przykład brat Witolda Białynickiego-Biruli, Władysław, absolwent Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach (1932 r.) i Wydziału Rolniczego USB, zamieszkały w czasie studiów w Wilnie (ul. Zawalna 3 m. 2; Zarzecze 14 m. 12A), na stałe w majątku Taboryszki, podporucznik 86. pp z Mołodeczna, w okresie okupacji niemieckiej zostanie w majątku w Świeńcu zabity przez Mowszę Chwajewskiego[246]. Komunikat wileńskiego BIP tak informował o tym morderstwie: „25 stycznia [1944 r.] zginął śmiercią tragiczną w majątku Świeniec pod Bieniakoniami administrator tego majątku śp. Władysław Birula-Białynicki lat 32. Wersja: banda, która dokonała napadu, składała się podobno z Żydów"[247]. Z kolei okresowe sprawozdanie delegatury informowało: „W okolicach Bieniakoń grasują nadal bandy żydowskie, które współdziałają z bolszewikami. Ostatnio zamordowany został przez Żydów Birula-Białynicki, Polak, rządca majątku państwowego Świeniec"[248]. Sprawozdanie AK z lutego podawało więcej szczegółów zabójstwa: „W połowie stycznia do folwarku Kiemieliszki (okolice Wielkich Solecznik) wieczorem przybyło dwóch Żydów. Jeden nazwiskiem Alteruk, obaj mieszkańcy Solecznik. Alteruk jest przywódcą bandy i wraz ze swoim bratem dokonują częstych napadów na okoliczne wioski i folwarki. Tego wieczoru wymienieni Żydzi przybyli celem wymiany koni w państwowym folwarku Świeniec. Zatrzymali się u Skawińskich, właścicieli folwarku Kiemieliszki. Tu zastali Birulę, rządcę folwarku Świeniec, od którego zażądali wymiany koni. Birula zgodził się na zamianę, z tym że [powiedział, iż] sam wróci do folwarku, a oni później przyjadą. W krótkim czasie Żydzi pojechali do Świeńca. W drodze Alteruk został zabity, a drugi Żyd ranny. Ten

[246] LCVA, 178/605, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Witolda Białynickiego-Biruli; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; LCVA, 175/7(VIIICd)/139, Teczka osobowa studenta Wydziału Rolniczego USB Władysława Białynickiego-Biruli (tam indeks i legitymacja); LCVA, 175/2(VICa)/2636, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Władysława Biruli-Białynickiego. Na temat rodziny, zob. także: AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 6 VI 1951 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 54; R. Kiersnowski, *Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy 1939–1945*, Warszawa 1994, s. 57. Inna nazwa będąca w użyciu to Świeniec.

[247] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 29 I 1944 r.

[248] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

ostatni po powrocie do bandy powiedział o zabiciu Alteruka. W kilka dni po wypadku brat zabitego wraz z kilkoma Żydami przybył w nocy do Świeńca i zamordował Birulę. To samo miało spotkać Skawińskich, lecz ci uciekli do Bieniakoń. Żydzi splądrowali tylko dom i pobili matkę Skawińskich"[249]. O tym terenie, jeszcze w grudniu 1943 r., podziemna „Niepodległość" tak pisała: „Plagą osiedli w okolicach Bieniakoń są bandy Żydów ukrywających się w lasach. Z nastaniem mroku napadają one na okoliczne wioski i folwarki, rabując żywność, obuwie i ubranie. W razie stawiania oporu ich żądaniom mordują ludność w bestialski sposób"[250]. Nekrolog zabitego zarządcy z informacją, iż „zginął śmiercią tragiczną", 27 stycznia został ogłoszony w „Gońcu Codziennym". Sygnowany był przez kolegów z administracji grupy majątków państwowych Bieniakonie. W tym samym numerze osobny nekrolog opublikował ojciec, brat i bratowa[251]. Nekrolog zabitego 31 stycznia zamieścił w tej gazecie zarząd majątków Ostland, informując, iż „[mężczyzna] padł z ręki bolszewickich band"[252]. Nekrolog w „Gońcu" zamieściła również narzeczona[253].


Ś. † p.
WŁADYSŁAW
BIRULA - BIAŁYNICKI
zarządzający majątku państwow. Świeniec, grupy Bieniakonie
zginął śmiercią tragiczną dn. 5.I-44 r. w wieku lat 32.
W Zmarłym tracimy swe-
go najlepszego Człowieka i Kolegę.
Kołodzy administracji grupy majątków państwowych Bieniakonie.
Dnia 25.I 44 r. zginął śmiercią tragiczną w majątku Świeniec
WŁADYSŁAW
BIRULA-BIAŁYNICKI
przeżywszy lat 32
Msza Św. za o. o duszę odbędzie się dnia 27.I-44 r. w Taboryszkach. O czym zawiadamia Ojciec, Brat i Bratowa.
W 2 miesiące od tragicznej śmierci
ś. † p.
Za duszę ś. † p.
Władysława
BIRULI-BIAŁYNICKIEGO
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 11.II 44 r. (piątek) w kościele św. Katarzyny o godzinie 7 ej rano, o czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego
Narzeczona

Nekrolog i informacja o nabożeństwie żałobnym za Władysława Birulę-Białynickiego zamieszczone w „Gońcu Codziennym" w styczniu i lutym 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

W kościele św. Katarzyny w Wilnie 10 lutego o godz. 7.00 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego. Raport AK z następnego miesiąca informował o kolejnych atakach w okolicach Solecznik: „W pierwszych dniach marca bandy żydowskie dokonały kilku napadów na pobliskie wsie i folwarki w okolicach Wielkich Solecznik. Między innymi na folwark Świeniec, gdzie ograbiono i dotkliwie pobito służbę folwarczną. Następnie na folwark Trybańce, który po ograbieniu został spalony wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Rządca folwarku Jarosław Sielano uciekł wraz z rodziną do miasteczka Soleczniki. Jak informują mieszkańcy z okolic Solecznik, bandy żydowskie zapowiedziały napad na majątek Wielkie Soleczniki, który wraz z mieszkańcami ma być spalony. Ma ich rzekomo przybyć parę tysięcy. Przy czym bandy

[249] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za luty 1944 r.
[250] *Kronika Wileńska*, „Niepodległość", 18 XII 1943, s. 12.
[251] *Nekrologi ś.p. Władysława Biruli-Białynickiego*, „Goniec Codzienny", 27 I 1944, s. 4.
[252] *Nekrolog ś.p. Władysława Biruli-Białynickiego*, „Goniec Codzienny", 31 I 1944, s. 4.
[253] *Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Władysława Biruli-Białynickiego*, „Goniec Codzienny", 8 II 1944, s. 4.

te wszystkim głoszą, że z Solecznik żywa noga nie ujdzie, wszystkich spalą żywcem. Bandy te są uzbrojone w broń maszynową i automatyczną. Na marginesie powyższych uwag podaję, że okoliczne wsie i majątki są pozbawione obrony. Natomiast w majątku Wielkie Soleczniki są Niemcy w liczbie 10 żołnierzy, a w najbliższych dniach ma być wzmocniona obrona do 30 ludzi. Niemcy dysponują samochodem pancernym, który od zachodu słońca objeżdża teren majątku. Ruch ludności na tym terenie jest od godziny 20.00 do 5.00 zakazany[254]. W razie pojawienia się kogoś w tym czasie Niemcy strzelają bez ostrzeżenia. W miasteczku Soleczniki stacjonują trzy samochody pancerne, które na alarm z majątku Soleczniki mają spieszyć z pomocą z całą załogą w sile 30 ludzi"[255]. Według źródeł policji litewskiej grupy żydowskie i sowieckie groziły także spaleniem polskiej wsi Butrymańce za pomoc udzielaną przez mieszkańców przy zwalczaniu band kryminalnych[256]. Wspomniany Świeniec był majątkiem, gdzie pod komendą por. Adama Boryczki „Tońki" organizowała się na przełomie sierpnia i września 1943 r. późniejsza 6. Brygada, której mieszkańcy Solecznik oraz okolic zawdzięczają oczyszczenie tego terenu z band kryminalnych[257]. Z czasem grupy bolszewickie z tych obszarów zostały w wyniku akcji brygad AK oraz obław sił niemieckich, litewskich i łotewskich zepchnięte do większych kompleksów leśnych (głównie Puszczy Rudnickiej i Puszczy Nalibockiej)[258]. Plagą mieszkańców wsi były rabunki dokonywane przez sowieciarzy i żydowskie grupy przetrwania. Oddziały AK ścigały i niekiedy likwidowały tych ludzi[259].

Kolejny z uczniów z klasy maturalnej Kościałkowskiego – Eugeniusz Boryk – zostanie urologiem i ordynatorem szpitala miejskiego w Toruniu[260]. Wacław Chilmończyk będzie służył w armii USA jako nawigator bombowca. Po zakończeniu działań wojennych jako absolwent Harvardu zostanie na Zachodzie lekarzem[261]. Jerzy Samuel Kostrowicki, uczeń Gimnazjum oo. Jezuitów, zostanie w PRL profesorem Polskiej Akademii Nauk, specjalistą w zakresie geografii rolnictwa[262]. Ewangelik Kazimierz Nekanda-Trepka, arty-

[254] Chodzi o godzinę policyjną obowiązującą na prowincji.
[255] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[256] A. Bubnys, *253-iasis lietuvių policijos batalionas (1943–1944)*, www: Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras, dostęp: 27 XI 2017.
[257] AIPN, 0330/258/4, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 18 IV 1955 r.; O. Wirgas, *Szósta dyspozycyjna. Gesta i skrofuły*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1993, s. 15. Na temat zwalczania przez brygady AK bandytyzmu z perspektywy niemieckiej, zob. Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1483–1484.
[258] LYA, K-1/4078/4, Rozważania na temat akcji partyzanckiej na Wileńszczyźnie, mps powielony, 1943–1944; *Informacja Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł[awrentija] Berii o organizacji i działalności podziemia polskiego w zachodnich obwodach Białorusi z 29 VI 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1942–1944) w świetle dokumentów sowieckich*, wybór, oprac. i wstęp Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, Warszawa 1997, s. 218–220.
[259] LYA, K-1/4078/4, Stosunek oddziałów partyzantki sowieckiej do oddziałów partyzantki polskiej na terenie Obwodu „Słup" (30 I 1944 r.; tam opis przypadku zlikwidowania przez oddział kawalerii polskiej rabującej wieś grupy żydowskiej w okolicach Puszczy Rudnickiej); R. Zizas, *Sovietiniai partizanai Lietuvoje 1941–1944 m.*, Vilnius 2014, s. 361.
[260] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; M. Łysiak, *Szkice biograficzne wojennego pokolenia lekarzy toruńskich 1939–1945*, Toruń 2001, s. 45; *Pracownicy Nauki i Dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 1995, s. 109.
[261] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.
[262] *Ibidem*; AIPN, 001043/1595, Akta TW „Morena"; B. Szczepański i in., *Spis i biogramy uczniów w latach 1922–1940* [w:] *Gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie…*, s. 428.

sta grafik, zostanie po wojnie lekarzem. Dyplom uzyska we Wrocławiu, będzie pracował w sanatorium w Gryfowie Śląskim[263]. Wacław Pietkiewicz obejmie funkcję dowódcy plutonu w garnizonie miejskim AK[264]. O Jerzym Wrońskim, mieszkającym wówczas przy ul. Pióromont 10 m. 2, będzie więcej w dalszej części biografii Kościałkowskiego[265]. Inni uczniowie „Mickiewicza", podobnie jak „Fakir", gdy będzie trzeba, staną z bronią w ręku, aby zwalczać bolszewików różnych narodowości i niemieckich nazistów. Mikołaj Kuroczkin „Leśny", zamieszkały przy ul. Krzywe Koło 18, zostanie żołnierzem 3. Brygady[266]. Anatoliusz Olgierd Kuroczkin „Wiąz", zamieszkały przy ul. Krzywe Koło 11 m. 1, wioślarz, zostanie oficerem do zadań specjalnych tej brygady[267]. Paweł Świetlikowski „Jerzy", zamieszkały przy ul. Trębackiej 4 m. 1 (z matką Julią i dwiema siostrami: Czesławą i Marią)[268], reprezentant Wilna w koszykówce, będzie również żołnierzem wileńskiej konspiracji i partyzantki[269]. Czesław Kliks zostanie kontrwywiadowcą komendy okręgu[270]. Lewicujący nauczyciel tego gimnazjum i wykładowca Seminarium Prawosławnego Lucjan Krawiec, po epizodzie pracy dla bolszewików w „Prawdzie Wileńskiej", wejdzie do redakcji konspiracyjnej „Niepodległości". Zostanie aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu pracy[271]. W okresie okupacji podziemne sądy wojskowe działające w Wilnie będą prowadziły sprawy wobec niektórych nauczycieli i absolwentów „Mickiewicza". Na wyroki więzienia zostaną skazani pedagodzy: Aleksander Dubicki (za współpracę z bolszewikami)[272] i Rudolf Nowowiejski („za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców")[273]. Wyrok śmierci otrzyma uczeń pełniący rolę konfidenta służb sowieckich i niemieckich Jerzy Orłowski[274]. Więcej o tych aspektach kolaboracji wileńskich Polaków z okupantami traktuje dalsza część biografii „Fakira".

---

[263] K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 375.

[264] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.

[265] LCVA, 178/1/567, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Jerzego Wrońskiego; M. Zdanecka, *Józef Mackiewicz…*, s. 374–375; *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszko, 16 VIII 1970 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 22–23; L. Tomaszewski, *Wroński Jerzy Leon (1914–1998)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 291–293.

[266] LCVA, 178/1/444, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Mikołaja Kuroczkina; M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 17.

[267] LCVA, 178/1/443, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Anatoliusza Kuroczkina; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; M. Korejwo, *Moje ścieżki…*, s. 14, 17; *Łączniczki…*, s. 434.

[268] W domu przy ul. Trębackiej 4 – w okresie okupacji niemieckiej – funkcjonował znany „Fakirowi" zakład fotograficzny i lokal konspiracyjny brygady „Juranda" prowadzony przez Marylę Koleśnikową „Baśkę". Zob. AIPN, 0397/21, t. 1, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 110, 323; Relacja Henryka Trojanowskiego, 23 VII 2003 r.

[269] LCVA, 178/1/544, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Pawła Świetlikowskiego; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; AIPN Gd, 72/05/ZK, t. 6, Protokół przesłuchania Pawła Świetlikowskiego, 18 II 2003 r.; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 450.

[270] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.

[271] LCVA, 172/5/455, Akta osobowe wykładowcy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Lucjana Krawca.

[272] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 27 I 1949 r.; J. Dringelis, *Jie sake: „Baigesi Lietuvos suverenumo mitas"* [w:] *Armija Krajowa…*, s. 73.

[273] LCVA, 178/1/265, Akta osobowe wykładowcy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Rudolfa Nowowiejskiego; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72–73.

[274] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 91; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36–37.

NIE NISZCZ — PODAJ DALEJ

niepodległość

Rok II. WILNO, 15. II. — 1. III. 1943. Nr. 4 (14)

OBOWIĄZKI A „OBOWIĄZKI"

Sam sobie niech żelaznym postawi się murem
Polak, który w miłości odważył się młodej
Jedyny raz odetchnąć szaleństwem swobody.

K. WIERZYŃSKI.

Nigdy jeszcze żaden z naszych wrogów nie postawił z takim szatańskim cynizmem postulatu zagłady Narodu Polskiego, jak to uczynił Hitler. Naiwnością więc byłoby przypuszczać, że nawet w wypadku zwycięstwa Niemiec uda się ceniącemu swą narodowość Polakowi przemycić swą egzystencję i w hitlerowskiej „Nowej Europie" urządzić swe osobiste życie z zachowaniem godności narodowej. Ci, w których podświadomości w ten sposób objawia się instynkt życia, zapominają, że „Nowa Europa" byłaby Europą niemiecką, — wszystkie zaś siły, które na drogach historii tworzyły zapory germańskiemu zalewowi, skazane zostałyby na zagładę. Dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie Polski. Gdyby Niemcy tę wojnę wygrały, czekałoby nas unicestwienie, wykorzeniona zostałaby polskość i wymazane na zawsze samo imię: POLSKA.

W tej sytuacji, gdy śmiertelna toczy się walka, przed każdym z nas staje pytanie: czy jest naszym obowiązkiem w niej uczestniczyć i w jaki sposób?

Po zakończeniu tragicznej kampanii wrześniowej 1939 r., nie wielu z nas doznało łaski losu dalszej walki z wrogiem otwarcie z bronią w ręku w szeregach Armii Polskiej na emigracji. Na ziemi ojczystej w chwili obecnej stać nas jedynie na walkę podziemną. Czynny w niej udział biorą ci, którzy głos sumienia Polaka uznali dla siebie za rozkaz, za najświętszy obowiązek. Stanowią oni kadry armii podziemnej, która wystąpi na widownię, gdy wybije godzina wielkiego czynu. Podjęli się oni przygotowania „dnia krwi i chwały", wykonując polecenie Władz Polskich. Po objęciu niebezpiecznych posterunków, stawiają codziennie na kartę nie tylko wolność osobistą, lecz i własne życie, wyżej ceniąc od niego dobro Narodu i Sprawy.

W dzisiejszej wojnie totalnej biorą udział nie tylko żołnierze, lecz i cała ludność cywilna. Trzeba sobie uświadomić mus nieubłaganej konieczności, że nikomu z nas nie wolno w obliczu śmiertelnych zapasów o egzystencję Polskiego Narodu, stanąć obojętnie na uboczu. Odstępstwo od tej zasady staje się równoznaczne ze zdradą.

Musimy się jednak dobrze zrozumieć. Nie chodzi o to, abyśmy w patriotycznym uniesieniu przeciążali szeregi organizacyjne zbędnym balastem ludzkim. Samo „tkwienie" w konspiracyjnej organizacji nie jest jeszcze tytułem do zasługi. Daje ją dopiero rzetelna robota. A tej — ważnej i koniecznej do wykonania — jest wiele i po za szeregami kadr. Każdy Polak obowiązany jest do niesienia pomocy w tej ciężkiej pracy tym, którzy ją prowadzą i pilnują. Obowiązany jest do służenia Sprawie w sposób przynajmniej pośredni.

Ofiary z życia Polska dzisiaj nie od wszystkich wymaga. Jednak troska o to, by prowadzona walka nie została przez nas przegrana, by wysiłki przygotowawcze nie rozbiły się o mur obojętności lub tchórzliwości zaskorupiałych w egoizmie współro-

Podziemna „Niepodległość" z lutego 1943 r. (źródło: zbiory T.B.)

ROZDZIAŁ 3
OD REKRUTA DO KONTESTATORA

Bez brakującego centymetra

Sergiusz Kościałkowski stanął przed komisją poborową w Wilnie w sierpniu 1936 r. w wieku 21 lat[1]. Matka, znająca dowódcę 1. DP Legionów, późniejszego szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), gen. Stanisława Skwarczyńskiego[2], wystarała się o przydzielenie syna do kawalerii. Zarówno rodzinie generała, jak i jemu samemu, udzielała wcześniej korepetycji z języka francuskiego. Podczas komisji rekrutacyjnej brakujący do wymaganych warunków wzrostu dla kawalerzystów centymetr długości nóg poborowego pozostał niezauważony. Tym samym Kościałkowski mógł swoją pasję pogłębić o profesjonalne wyszkolenie wojskowe. W II Rzeczpospolitej ułan był synonimem lekkiej jazdy[3].



Odcisk pieczęci Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

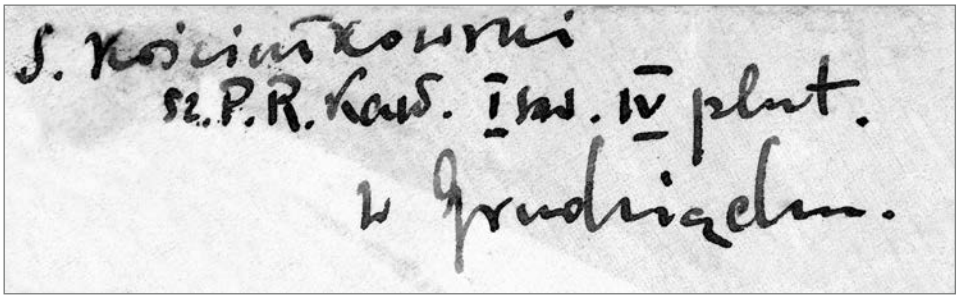
W połowie lat dwudziestych korpus oficerów jazdy został przemianowany na korpus oficerów kawalerii. Centrum Wyszkolenia Kawalerii (CWK) w Grudziądzu, gdzie został skierowany Kościałkowski, było największą tego typu wojskową jednostką szkoleniową w Europie. Na terenie koszar znajdowały się ujeżdżalnie, tory władania białą bronią, tory przeszkód. Największy plac ćwiczeń, zwany Saharą, miał strzelnicę i przesieki. W centrum wykładowcami byli najlepsi oficerowie kawalerii wywodzący się z trzech zaborczych armii. Podpułkownik Piotr Skuratowicz opracował system szkolenia

[1] APW, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r. (adnotacje kancelaryjne); ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.

[2] Szerzej: T. Kryska-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 166.

[3] P. Jaźwiński, *Oficerowie i dżentelmeni. Życie prywatne i służbowe kawalerzystów Drugiej Rzeczpospolitej*, Warszawa 2011; B. Królikowski, *Czas ułanów*, Warszawa 1993; W.A. Lasocki, *O litewskich Tatarach* [w:] *Pamiętnik…*, s. 330.

realizowany aż do wybuchu wojny. Centrum ukończyło 1061 oficerów służby stałej oraz 3208 podchorążych[4]. W przyszłości por. Jerzy Urbankiewicz napisze o Kościałkowskim: „[W 1943 r.] wyczuwałem w nim ułana i to wyczucie mnie nie zawiodło. Był o rok młodszym moim kolegą ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, a po jej ukończeniu wyżywał się w działaniach politycznych"[5]. Z kolei ojciec zapisze w pamiętniku: „Nie miał najmniejszych skłonności do piechoty. Lubił konie i konną jazdę. W pewnym stopniu posiadał już sztukę władania koniem. Zresztą był za dziarski na to, żeby chodzić piechotą"[6]. Temperament i zamiłowanie rekruta do koni dobrze komponowało się ze specyfiką służby i sposobem bycia kawalerzystów[7].



Przydział Sergiusza Kościałkowskiego w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu
(źródło: zbiory A.K.)

W Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu Kościałkowski został przydzielony do 4. plutonu 1. szwadronu. Do szkoleń jeździeckich otrzymał klacz imieniem Agata, ujętą przez fotografa na jednym ze zdjęć[8]. W szkole przeszedł wszystkie etapy wyszkolenia podchorążego, czyli kandydata na oficera kawalerii. W kwietniu 1937 r. tak pisał do matki o życiu rekruta i dalszych planach kształcenia się po wyjściu do cywila: „Odżyłem. To jest prawda. Chęci do ukończenia wojska [mam] coraz więcej. Sześć jeszcze dni tylko zostajemy w Grudziądzu […]. Tydzień ten poświęcony jest egzaminom i popisom. Egzaminy zdaje się przy pomocy sprytu i pomocy Ducha Św[iętego], a popisy dzięki wprawie i wyrobieniu żołnierskiemu. Dziś, 20 kwietnia, mieliśmy konkurs jazdy i oto znalazłem się na zaszczytnym miejscu w pierwszej dziesiątce […]. Jedziemy [w maju] do Biedruska na obóz letni. Biedrusko, miejscowość czysto żołnierska, 15 km od Poznania, dostarczy prawdopodobnie więcej rozrywek, niż tutaj mamy ich dotąd. Poza tym w wojsku nie ma żadnych zmian, czyli jesteśmy zawsze górą […]. Francuską

[4] Szerzej zob. S. Radomyski, *Zarys historii Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu 1926–1939*, Pruszków 1992.

[5] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12.

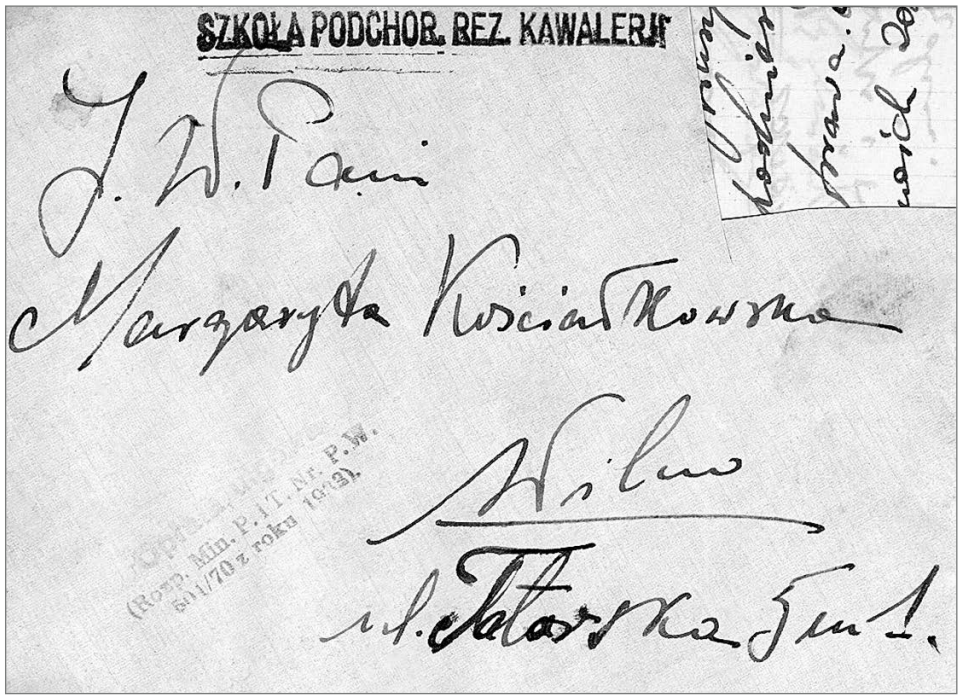
[6] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 24.

[7] Zob. J.S. Tym, L. Kukawski, *Życie codzienne w Centrum Wyszkolenia Kawalerii* [w:] *Centrum Wyszkolenia Kawalerii*, cz. 2, red. K. Mijakowski, Warszawa 2013, s. 5–87; J. Bielicki, *Duch Oficerskiej Szkoły Kawalerii*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" 1972.

[8] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 IV 1937 r.; APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.; ASGH, 9737, Karta indywidualna kandydata do szkół akademickich Sergiusza Kościałkowskiego, 21 IX 1937 r.

książkę czytam przy każdej okazji. Teraz czytam głośno i słucham, jakie popełniłem błędy. Prócz wielu innych rzeczy dowiedziałem się z prasy, że Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie została podniesiona do stopnia akademii, czyli ma już pełne prawa. Zdaje mi się, że w tej uczelni znajdę zaspokojenie moich zainteresowań. Zresztą jasne jest, że oprócz dyplomu będę miał inne korzyści. Do cywila przygotować bym chciał się jeszcze w wojsku, głównym zagadnieniem jest ubranie. Może da się przerobić to poważne, szare ubranie przywiezione przez Mariana z Paryża?"[9]. W lipcu informował rodzinę, iż jest dobrze ocenianym jeźdźcem, trafił na dobrych szkoleniowców, weźmie niedługo udział w obchodach piętnastolecia szkoły, a na sali przeznaczonej do snu został przez kolegów okradziony. Kościałkowski nie znosił tępoty kaprali i wywyższania się sierżantów. W liście pisał: „Powietrze koszar ciężkie jest do zniesienia. Choćby najcięższa droga, ale droga wolności. Chociaż właściwie nie jest tu tak ciężko, o wiele lżej niż np. w elektrowni. Och, ileż to razy z przyjemnością rozbiłbym czaszkę tym paskudnikom, przeklętym paniczom, którzy do ludzi prostych w stajni odnoszą się jak do bydła. Im bardziej poznaję ludzi, tym więcej, tym dalej wchodzę w życie. Poznaję niesprawiedliwość, kłamstwo, zbrodnię. Te małe zadraśnięcia są tak wymowne"[10].

Od początku maja do końca czerwca 1937 r. Kościałkowski odbywał ćwiczenia polowe na poligonie w Biedrusku pod Poznaniem. Kwaterował w baraku mieszczącym



Koperta z listem Sergiusza Kościałkowskiego z Grudziądza adresowanym do matki w Wilnie (źródło: zbiory A.K.)

[9] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 IV 1937 r.
[10] *Spowiedź…*, s. 9.

35 żołnierzy. Spał – co podkreślało hierarchię – na górze piętrowego łóżka. Bezpośrednim dowódcą kandydata na kawalerzystę był oficer 2. puł por. Marian Cyngott (wcześniej adiutant komendanta Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu)[11]. W tym czasie podjął niezrealizowaną decyzję o studiowaniu w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie, o czym pisał wcześniej w listach do rodziny. W tym mieście po zakończeniu służby wojskowej zamierzał również szukać pracy. „Czy nie będzie to jeszcze jedno życie zmarnowane? Nic nie wiadomo, przewidzieć trudno" – pytał w liście do ojca[12]. W czasie pobytu na ćwiczeniach otrzymywał przekazami wsparcie finansowe od rodziców. Czas służby miał jednak tak wypełniony, iż na rozrywki poza poligonem już niewiele go zostawało. W wolnych chwilach uczył się francuskiego, niekiedy zaglądał do książek. W jednym z pierwszych listów do matki informował o dalszych etapach wyszkolenia: „Nie spodziewaliśmy się, że tu w Biedrusku minęło 10 dni. Szybko jak w okamgnieniu przechodzą letnie długie, lecz przyjemne dni […]. Pogoda piękna pozwala na codzienne ćwiczenia bojowe, które dają żołnierzowi i wyrobienie i satysfakcję. Zostaniemy tu prawie miesiąc, dwa tylko tygodnie potem spędzimy w Grudziądzu i zostaniemy rozesłani po »świecie«. Oczywiście pragnę znaleźć się w pobliżu Wilna lub w Wilnie. Będę się starał o przydział do 4, 13, 23 pułku […][13]. Jeżeli jest możliwość, może Mamusia poprosi jednego z »grubych« znajomych figur o parę słów do dowództwa szkoły mojej, ale na to jest jeszcze czas"[14]. W innym liście pisał, iż podoba mu się znacznie bardziej niż w szkole podchorążych: „Tutaj życie jest przyjemniejsze, mile czas spędzam na wyszkoleniu bojowym. Nie ma też wcale wykładów, które męczyły nas jak męczy przerywany sen […]. Ostatnio ogarnął mnie zapał do walki z rkm-em. Niczym jest trud noszenia, gdy się ma później silne emocje. Szukam takich wrażeń, aby urozmaicić sobie życie"[15]. W dalszej części listu prosił o przysłanie książek do nauki języka francuskiego. W korespondencji do rodziny pisał o bliskim już powrocie do szkoły podchorążych i szkoleniach taktycznych: „Jesteśmy teraz w ciągłym ruchu. Fizyczne zmęczenie wali niejednego w polu. Ja jednak na słońce nie narzekam, bo przecież ono daje energię, wpływa na cały organizm i pozwala utrzymać się i drwić ze zmęczenia […]. Za parę tygodni wracamy do Grudziądza, a potem jeszcze za parę do pułków. Niejednokrotnie w tym czasie miałem okazję przekonać się o swoich zdolnościach wojskowych i wiem, że potrafię dowodzić plutonem. Od paru tygodni zmieniłem postępowanie. Stałem się »pistoletem« […]. Pełniłem funkcję zastępcy dowódcy plutonu. Daję chłopakom »w skórę« […]. Nie zmieniłem zdania o wojsku. Praca ta nie dla mnie z różnych względów. Po wojsku od razu trzeba się zabrać do czegoś, aby przed sobą nie mieć wstydu"[16]. Alternatywą dla „pistoletów" byli wówczas „zapięci na ostatni guzik" podchorążowie i oficerowie przywiązujący nadmierną wagę do własnego wyglądu, pe-

[11] *Poszukiwanie zaginionych*, „Kurier Wileński", 22 XII 1939, s. 4; *Wyjątek z Księgi Wyszkolenia Kawalerii – Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii* [w:] J. Urbankiewicz, *Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgów*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1992, z. 4, s. 10.

[12] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 V 1937 r.

[13] Zob. zeszyty wydane w serii „Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939": *4. pułk ułanów*, Warszawa 2012; *13. pułk ułanów*, Warszawa 2012; *23. pułk ułanów Grodzieńskich*, red. K. Mijakowski, Warszawa 2013.

[14] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 9 V 1937 r.

[15] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 15 V 1937 r.

[16] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 17 VI 1937 r.

dantyczni służbiści nieumiejący funkcjonować poza wojskiem. Do pierwszej kategorii zaliczano natomiast osoby wywodzące się z rodzin wojskowych, arystokratycznych i szlacheckich, przystojnych i majętnych, uprawiających różnego rodzaju dyscypliny sportowe[17]. W innym z listów Kościałkowski wzmiankował o swoich rozterkach i generale, już wówczas legendzie kawalerii: „Stałem się bardziej pesymistyczny. Przychodzi pytanie: jaki jest cel mego życia? Moje myśli i rozmowy z samym sobą… Dowódcy drżą w oczekiwaniu gen. [Bolesława] Wieniawy-Długoszowskiego. Jest postrachem. W tym tygodniu mamy ostateczne egzaminy w szkole"[18].

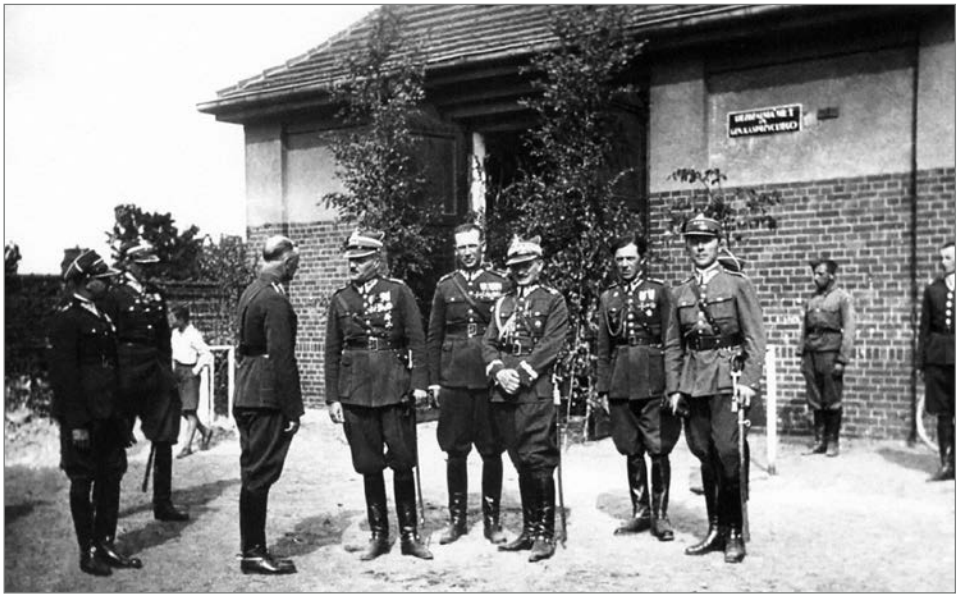


Panorama koszar w Biedrusku (źródło: zbiory T.B.)

W końcu czerwca poligon w Biedrusku wizytowali marsz. Edward Śmigły-Rydz, król Rumunii Karol II Hohenzollern-Sigmaringen oraz Michał I Hohenzollern-Sigmaringen. Podchorążowie, w tym Kościałkowski, wzięli udział w uroczystej paradzie z udziałem prasy i reporterów radiowych. Rodzinę informował o tym fakcie już wcześniej: „Czeka nas jeszcze defilada, popisy bojowe w obecności gościa, króla rumuńskiego. Wypadek przypieczętował moją porażkę na polu sportowym. To przekonało głupiego, acz najsympatyczniejszego oficera, że sabotażystą nie jestem"[19]. Kościałkowski zemdlał w trakcie ćwiczeń na bieżni, koledzy cucili go, polewając zgrzanego zimną wodą. Skutkowało to zapaleniem gardła i wysoką gorączką. Przed skierowaniem do pułku Sergiusz liczył na otrzymanie urlopu. W Wilnie zamierzał zobaczyć się z ojcem[20]. Dwa tygodnie urlopu

[17] W. Grochowalski, *Opowieść o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu*, Łódź 2006, s. 59–60.
[18] *Spowiedź…*, s. 10.
[19] *Ibidem*.
[20] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 16 VI 1937 r.

zdrowotnego podratowało nieco siły nadwyrężone życiem poligonowym[21]. Kościałkowski przyjechał do Wilna z kolegą 15 lipca. Na dwa dni zatrzymali się w mieszkaniu ojca. Sergiusz spotkał się z Olgierdem i stryjem Julianem. Z Wilna do przebywającej na letnisku pod miastem matki napisał: „Nareszcie jestem wolny, niezupełnie wprawdzie, ale to, że Grudziądz i Szkoła, które zostawiły wiele przykrych wspomnień, są daleko, sprawia mi radość. Przyjechałem z przydziałem do 23. pułku ułanów w Postawach[22]. Tam czekają mnie dwa miesiące pracy, oczywiście o wiele przyjemniejszej niż w szkole. Jestem już podchorążym rezerwy i za dwa miesiące będę cywilem […]. Za dwa miesiące



Drugi od prawej: por. Marian Cyngott, Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu (źródło: zbiory T.B.)

zabieram się za pracę, jaką się da. Pierwszą rzeczą jest nauka"[23]. Wcześniej otrzymał od matki program studiów wspomnianej wcześniej Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie. Oprócz dalszej edukacji zamierzał zarabiać na własne utrzymanie, aby nie być ciężarem dla rodziny.

W połowie sierpnia 1937 r. Kościałkowski złożył przysięgę wojskową[24]. W liście do rodziny, datowanym na koniec tego miesiąca, pisał o swoich rozczarowaniach drylem życia koszarowego: „Pasowano nas na żołnierzy RP. Przysięga, defilada, przepustki. I znów minie tydzień, a potem trzy miną jak sen. Im dalej, tym lepiej jest w szkole. Nie znaczy to, że wojsko spodobało mi się. Odpowiada mi rozmaitość ćwiczeń, zaczynamy pracować jako dowódcy. Jedynie w polu znajduję ciekawsze chwile. Ale samo

[21] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VIII 1937 r.
[22] Zob. *Encyklopedia…*, t. 8, s. 461. Na temat topografii militarnej Postaw: W.B. Łach, *„Bunt"…*, s. 16–17.
[23] Cyt. za: KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VIII 1937 r.; ASGH, 9737, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Rektoratu SGH w Warszawie, 21 IX 1937 r.
[24] Na temat promocji w CWK w Grudziądzu, zob. J.S. Tym, L. Kukawski, *Życie…*, s. 68–69.

to nie jest wojskiem. Zawsze ci sami nieprzyjemni oficerowie i podoficerowie. Mimo dawnej chęci nie odczuwam dziś zapału do wojska. Nie mogę zrozumieć, w czym tu jest przyjemność. Czasem po prostu stawiam opór"[25]. Sergiusz nie był przekonany do dyscypliny. Mechanizmy drylu docenił dopiero wówczas, kiedy sam został dowódcą oddziału partyzanckiego[26]. Szkołę ukończył rok później niż jego dowódca z konspiracji, wspomniany por. Urbankiewicz[27]. Ten otrzymał przydział do 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Kościałkowski został skierowany na praktykę i ćwiczenia polowe do 23. puł w Postawach[28], a dokładnie do 1. plutonu 3. szwadronu[29]. Obsada oficerska tego pododdziału przed wybuchem wojny kształtowała się następująco: dowódca szwadronu ppor. Juliusz Stanisław Ciosiński, dowódca 1. plutonu ppor. Zdzisław Biliński-Sas, dowódca 2. plutonu ppor. Karol Czesław Różycki, dowódca 3. plutonu ppor. Józef Lipkowski[30]. Od 1934 r. w pułku tym dowódcą plutonu karabinów maszynowych był późniejszy dowódca „Fakira" ze szwadronu zwiadu konnego jurandowców ppor. Borys Sztark[31]. Zachowane w CAW akta pułku obejmują jedynie lata 1920–1934 i tym samym nie pozwalają na bardziej wnikliwe zarysowanie tła historycznego tego etapu życia podchorążego.

Postawy (obecnie na Białorusi) były leżącym nad rzeką Miadziołką miasteczkiem prowincjonalnym z małym garnizonem wojskowym[32]. Pułk, do którego został skierowany Kościałkowski, wchodził w skład Wileńskiej Brygady Kawalerii[33] z siedzibą dowództwa w Wilnie. Brygada składała się z jednostek liniowych. Były to: 4. Pułk Ułanów Zaniemeńskich (Wilno), 13. Pułk Ułanów Wileńskich (Nowa Wilejka), 23. Pułk Ułanów Grodzieńskich (Postawy), 3. dywizjon artylerii konnej (Podbrodzie), 7. szwadron pionierów (Wilno), 3. szwadron łączności (Wilno). Jednostki podporządkowane były Dowództwu Okręgu Korpusu nr III w Grodnie. Kwaterujący w garnizonie w Postawach 23. pułk został sformowany w 1920 r. Powstał z połączenia 3. Dywizji Strzelców Konnych, 211. puł i 2. Dywizjonu Huzarów Litwy Środkowej. Numer otrzymał 1 czerwca 1921 r. W tym też dniu pułk obchodził swoje święto[34]. Nadanie sztandaru nastąpiło w 1922 r. Jednostka posiadała proporczyk pomarańczowo-biały z wąskim biało-pomarańczowym paskiem w środku. Na czapkach rogatywkach znajdował się otok pomarańczowy. Odznaka pułkowa została zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych 30 stycznia 1923 r. Miała kształt krzyża maltańskiego. Ramiona pokryte

[25] *Spowiedź…*, s. 11.
[26] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 26.
[27] KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.
[28] APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.
[29] AET, KMK, List Kazimierza Iranka-Osmeckiego do Sergiusza Piaseckiego, 14 V 1959 r.
[30] T. Kryska-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, z. 18, Londyn 1985, s. 70.
[31] AIPN Bi, 0088/217, B. Sztark, Życiorys, 1952 r.
[32] *Słownik geograficzny…*, t. 8, s. 848; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 4: *Architektura – dzieła i twórcy na Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.,* oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2006, s. 104.
[33] Do 1 IV 1937 r. nazwa jednostki brzmiała: 3. Samodzielna Brygada Kawalerii. Na początku lipca 1944 r. Komenda Okręgu Wileńskiego AK na podstawie szwadronów rozpoznawczych zgrupowań i brygad podjęła próbę odtworzenia Wileńskiej Brygady Kawalerii (WBK). Okupacja sowiecka i spacyfikowanie polskich sił zbrojnych na Wileńszczyźnie przez NKWD/NKGB uniemożliwiły realizację tego – niewątpliwie ambitnego w warunkach frontowych – przedsięwzięcia organizacyjnego.
[34] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 4; J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 480.



Defilada ułanów w Grudziądzu (źródło: zbiory NAC)

były przezroczystą emalią pomarańczową z białą obwódką. W centrum znajdowała się biała tarcza w srebrnej obwódce z numerem 23. Między ramionami krzyża widniały srebrne ażurowe orły[35]. Żurawiejki śpiewane przez kawalerzystów brzmiały z białoruska: „W boju krepkij, w miru sławnyj, »Dwadcat trietij« – prawosławnyj. Wodku pijut, samyj gławnyj, »Dwadcat trietyj« – prawosławnyj"[36]. Jednostka, podobnie jak wiele innych pułków kawalerii, nawiązywała do tradycji powstania listopadowego, identyfikując się historycznie z 23. puł litewskich. W latach trzydziestych kolejnymi dowódcami pułku byli: ppłk Kazimierz Duchnowski (1928–1931), ppłk dypl. Józef Świerczyński (1931–1938), ppłk dypl. Zygmunt Miłkowski (1938–1939)[37]. Opinia służbowa wydana dowódcy pułku przez gen. Stefana Dąba-Biernackiego w okresie służby w jednostce Kościałkowskiego mówiła: „Taktycznie bardzo dobry, duże opanowanie formy dowodzenia. Wpada jednak czasami w schematyzm ujęcia działań. W dowodzeniu dobrze opanowuje wszelkie oddziały i bronie, z dużym temperamentem i szybkością działań. Ogólnie b[ardzo] dobry"[38]. Losy wojenne niektórych dowódców Kościałkowskiego skończyły się tragicznie. W 1938 r. ppłk Świerczyński został szefem wyszkolenia bojowego i komendantem kursów doskonalących w CWK w Grudziądzu. W okresie kampanii polskiej

[35] *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1936 (reprint: Warszawa 1993); W. Ślusarski, *Ostrogami dzwoń*, Warszawa 1992.
[36] *23. pułk ułanów…*, s. 84, 92.
[37] S. Krecz, *Wspomnienia z 23. pułku ułanów grodzieńskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" (Londyn) 1977; Z. Sas-Biliński, *Sprostowania do nr 88 (Wspomnienia z 23. pułku ułanów grodzieńskich*", „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" (Londyn) 1978; *23. pułk ułanów…*, s. 72–75.
[38] Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: IJP), Referat Personalny GISZ (Opinie inspektorskie o oficerach z 1937 r.).



Odcisk pieczęci Starostwa Powiatowego w Postawach (źródło: zbiory LCVA)

dostał się do niewoli sowieckiej. Został uwięziony w Starobielsku. Wiosną 1940 r., gdy jego podkomendny był więziony przez czekistów w Oszmianie i Słucku, został w masowych egzekucjach oficerów polskich zamordowany przez NKWD w Charkowie. Zwłoki pogrzebano w Piatichatkach. Z kolei ppłk dypl. Miłkowski w kampanii polskiej walczył w rejonie Gór Świętokrzyskich, następnie działał w konspiracji jako zastępca komendanta i szef sztabu organizacji „Brochwicz" na Lubelszczyźnie. Od czerwca 1940 r. służył w Oddziale III KG ZWZ. Później został inspektorem KG AK. Szefował również Oddziałowi IV (kwatermistrzostwo). W powstaniu warszawskim miał organizować drugi rzut KG. W sierpniu pełnił jednak funkcję komendanta Obszaru Zachodniego AK. Po aresztowaniu przez gestapo został przewieziony do obozu w Pruszkowie, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. W Wiener Neudorf 6 kwietnia 1945 r. został zastrzelony podczas ewakuacji filii tego obozu[39].

Ćwiczenia pułku Sergiusza Kościałkowskiego i Wileńskiej Brygady Kawalerii trwały od końca lipca do pierwszej połowy września 1937 r. Odbywały się w okolicach koszar pułkowych w Postawach, na poligonie Pohulanka oraz w okolicach Brasławia i Kobylnika[40]. Wspomniane ćwiczenia miały być wprowadzeniem pododdziałów do właściwych manewrów z udziałem oddziałów wchodzących w skład brygady. Pohulanka znajdowała się 10 km na północny wschód od Podbrodzia. Miasteczko to swego czasu w rywalizacji z Postawami przegrało starania o dyslokację u siebie Pułku Ułanów Grodzieńskich. Poligon miał ułatwiającą dowiezienie wojska i sprzętu stację kolejową z posterunkiem żandarmerii oraz obszerne kwartały leśne z drogami gruntowymi, ścieżkami, piaskami i skarpami wykorzystywane do ćwiczeń także przez jednostki piechoty i lekkiej artylerii. Kościałkowski jako dowódca sekcji 1. plutonu w 3. szwadronie poświęcił w dzienniku wiele miejsca na ukazanie przebiegu i życia codziennego ułanów w trakcie tych ćwiczeń. Dalej zostaną przedstawione niektóre epizody i refleksje podchorążego z tych manewrów. Zapisy te, jak sądzę, dobrze oddają z punktu widzenia dowódcy sekcji charakter szkoleń taktycznych w terenie przeznaczonych dla jednostek kawalerii.

Na przykład 26 lipca 1937 r. odbywały się ćwiczenia obrony na stanowiskach koło Postaw. Spieszeni ułani zajęli pozycje na wzgórzu. Od strony wsi Przewoźnik miał atakować nieprzyjacielski oddział. Sergiusz zapisał w dzienniku: „Zorganizowanie obrony, a więc obranie stanowisk, wskazanie kierunków i przygotowanie stanowisk, odbyło się normalnie. Ogień obrony z kbk był równomierny. Ja, jako prawoskrzydłowy, nadzorowałem dwie sekcje liniowe. W natarciu npla zaznaczyły się duże braki, spowodowane nierespektowaniem ognia. Zupełny brak krycia się. Duża ilość skoków rkm. Bardzo

[39] IPMS, BI/23D, Losy oficerów 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich w kampanii wrześniowej, mps, s. 1. Zob. także: *Kresowa lista katyńska* [w:] J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 200–208.

[40] LCVA, 147/11/322, Plan klasyfikacji gruntów miasteczka Kobylnik, 1927 r.



Odcisk pieczęci podłużnej 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich (źródło: zbiory A.K.)

długie i powolne skoki strzelców”[41]. Następnego dnia ćwiczono marsz plutonu w szpicy. Oddział Kościałkowskiego ochraniał szwadron od przodu, ten z kolei stanowił ubezpieczenie od strony prawej brygady. Szpica miała kierować się na Postawy. „Ja jako dowódca patrolu bojowego (1+2) otrzymałem zadanie rozpoznania drogi marszu. Popełniłem błąd. Chcąc stwierdzić ilość i jakość npla, zszedłem z drogi marszu plutonu. Poprawki p[ana] porucznika przypomniały mi właściwe działanie patrolu bojowego. W ćwiczeniu zaznaczyła się zaradność ułanów wysyłanych jako szperacze”[42]. Tego rodzaju szyk ubezpieczony przyda się następnie „Fakirowi”, kiedy będzie dowodził szwadronem w brygadzie „Juranda”. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyła się musztra. W kolejnych dniach (28–30 czerwca) ćwiczono jazdę konną, skoki, władanie białą bronią i strzelanie z broni małokalibrowej[43]. W ostatnim dniu lipca Sergiusz zapisał w dzienniku swoje refleksje dotyczące podkomendnych. Czytamy: „Spostrzeżenia moje dotyczą przede wszystkim pracy żołnierza i objawiającego się na zewnątrz stosunku do służby. Większość ma już wyrobione poczucie obowiązku. Ci zaś, których cechuje niechęć i upór, albo są źle nastawieni, takich jest bardzo mało, albo moralnie stoją zbyt nisko. Zachodzi więc konieczność kar, a nieodzownym jest podnoszenie głosu i grożenie konsekwencjami. Zajścia, małej wprawdzie wagi, miały miejsce i tym razem, gdy np. kazałem coś oczyścić czy odnieść naczynia kuchenne. Odpowiadano, że brak czasu lub jest wiele innego do roboty. Inny jest skutek, gdy rozkaz wydaję z groźbą”[44].



Odznaka 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich (źródło: zbiory T.B.)

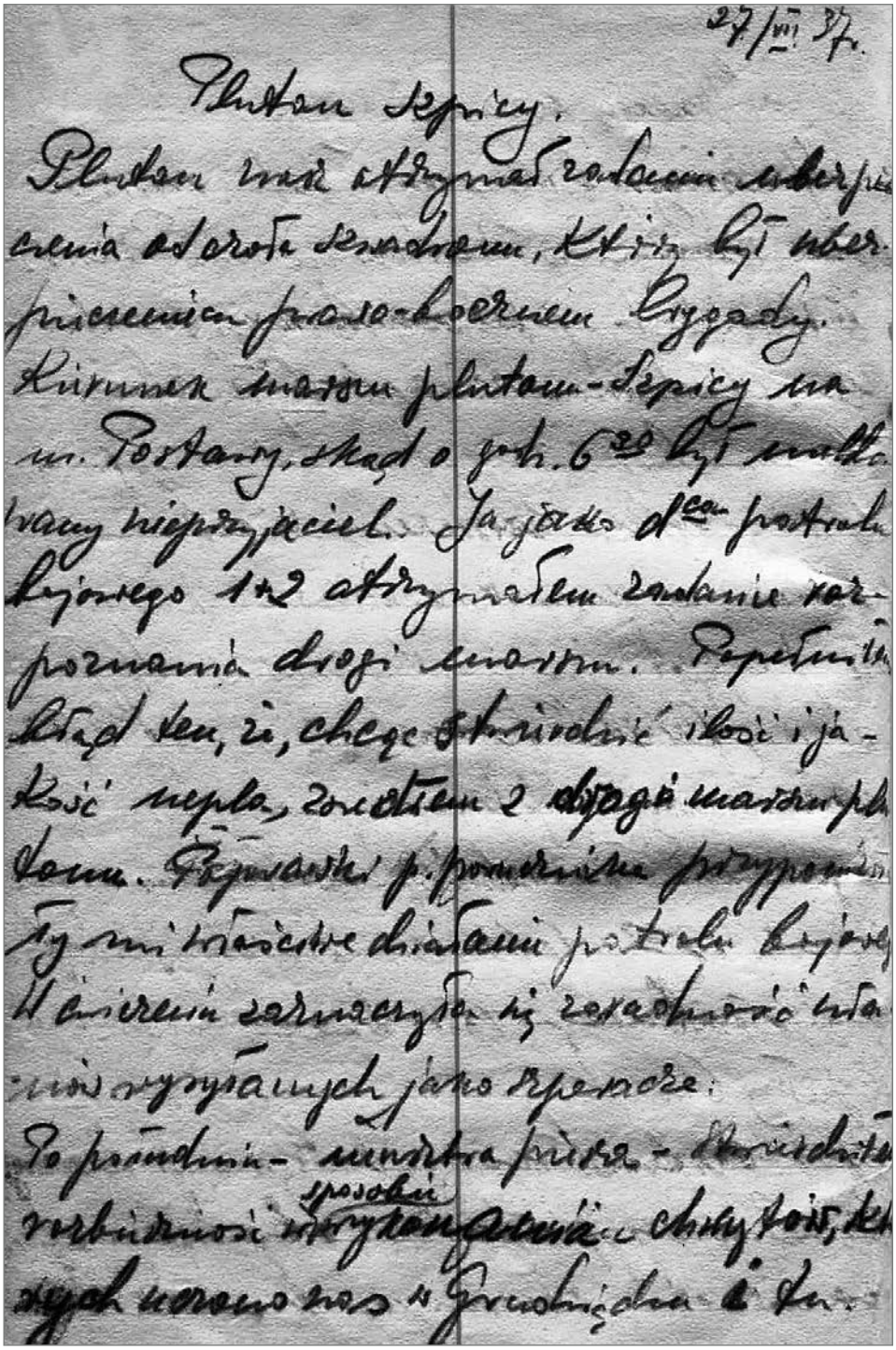
[41] *Spowiedź…*, s. 11.
[42] *Ibidem*, s. 12.
[43] *Ibidem*.
[44] *Ibidem*.

Z kolei 2 sierpnia ćwiczono woltyżerkę, czyszczono broń i troczono konie. Za dwa dni jednostka miała opuścić Postawy i udać się na manewry przewidziane przez dowództwo na Pohulance. W dzienniku Sergiusz zapisał: „Doglądałem pluton. Ogólny nastrój można uznać zdrowym, a to z powodu bardzo dobrego stanu ubrania i całego oporządzenia ułańskiego, jak i perspektywy zmiany miejsca. Niektórzy – z powodu braku koni – mają udać się jako piechota i to pociągnęło za sobą kłopoty. Te i o wiele ważniejsze sprawy zostały poruszone przez p[ana] por[ucznika], dowódcę szwadronu, w omówieniu. Głównie oczywiście chodziło o zachowanie tajemnicy wojskowej. Dalej, dbałość w drodze o konie i porządek. Apelował p[an] porucznik do ułanów, aby też nie pozwalali sobie na dowcipy na koszt piechoty i oczywiście nie kradli. Po południu celem przygotowania koni do dłuższego marszu pod stroczonym siodłem byliśmy na kilkunastokilometrowej przejażdżce, odbytej szerokim stępem”[45]. Kolejnego dnia trwały przygotowania jednostki do wymarszu. Dowódcy obawiali się deszczu.

O godz. 7.30 rano 4 sierpnia pododdziały pułku prowadzone przez płk. dypl. Józefa Świerczyńskiego wyszły z Postaw w kierunku na Święciany. W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Droga – mimo dżdżu i błota – przeszła spokojnie. O godz. 11.00 zatrzymaliśmy się na popas w m. Hudociszki, gdzie nie doczekaliśmy się kuchni, bo konie zakaprysiły. Po paru godz[inach], na głodno, ruszyliśmy dalej. Tym razem spotkała mnie przykrość, zostałem speszony przez dowódcę szwadronu, za »zamknięte oczy«. Parę kilometrów zrobiło mi dobrze mimo obficie spływającego potu. Dojechaliśmy wreszcie do wsi Traczuny, miejsca wyznaczonego na postój nocny. Nastąpiły czynności wokół zakwaterowania. Zbyt chaotyczne wprawdzie, ale ostatecznie i konie, i my byliśmy oczyszczeni i syci, bo tym razem i kuchnia się zjawiła. Noc spędziliśmy w »luksusowych łożach«, w stodole”[46]. Kościałkowski został przez por. Białokura wyznaczony na kwaterunkowego, co oznaczało dodatkowe obowiązki.

Następnego dnia pobudkę ogłoszono o godz. 4.00 nad ranem. Po czyszczeniu i nakarmieniu koni oraz spożyciu śniadania pododdziały wyszły w dalszą drogę w kierunku na Święciany, a później na Podbrodzie o godz. 5.30. Przed godz. 15.00 ułani rozkwaterowali się w m. Pochidańce. Szwadron Kościałkowskiego rozmieścił się w pobliskiej m. Piorki. Sergiusz zapisał: „Sama wieś okazała się małą i ubogą, sytuację uratował folwark Szymonowo. Chciałem zakwaterować we wsi 2. pluton i jedną sekcję 1. plutonu, natomiast w folwarku dowódcę szwadronu z pocztem i 1. pluton. Ludność – tak we wsi, jak i w folwarku – przyjęła wiadomość o ułanach niechętnie. Po przybyciu szwadronu dowódca wprowadził pewne zmiany. Mianowicie, cały pluton 1. kazał zakwaterować w folwarku, jak też i tabory. Moja funkcja skończyła się, wróciłem do sekcji. Czas do kolacji wypełniło oczyszczenie oporządzenia i ułożenie na wyznaczone miejsca. Po obiadokolacji poprowadzono konie do zbyt oddalonego jeziora, ponieważ woda w studniach wyczerpywała się. O zmroku ułożyliśmy się do snu”[47]. Pobudkę 6 sierpnia ogłoszono znacznie później, o godz. 6.30. Pododdziały czyściły konie, broń, umundurowanie[48].

[45] *Ibidem*, s. 13.
[46] *Ibidem*, s. 14–15.
[47] *Ibidem*, s. 15.
[48] Szerzej zob. *23. pułk ułanów…*, s. 82–83.



Dziennik Sergiusza Kościałkowskiego z okresu służby wojskowej (źródło: zbiory A.K.)

Po obiedzie przygotowywano się do marszu. „Zgromadzony pułk pod dowództwem p[ana] płk. [Józefa] Świerczyńskiego oczekiwał dowódcy brygady, p[ana] płk. [Gustawa Orlicza-]Dreszera, kwaterującego obecnie w Podbrodziu. Zajechała limuzyna, prezentowaliśmy broń. Nastąpiło zorganizowanie ćwiczeń, przy czym z naszego szwadronu powołano jednego kaprala. Dowódca szwadronu wyznaczył p[ana] kpr. Fryzę, obecnego dowódcę 2. plutonu. Ponieważ sztandar był przywieziony przez trębacza, który miał z innymi przywitać marszem dowódcę brygady, przyjąłem zaszczytną funkcję sztandarowego. Opuściliśmy pola – na których zgromadził się pułk – aby udać się do wsi Balule, gdzie mieści się dowództwo pułku. Stamtąd wróciliśmy na kwatery”[49]. Dzień następny był dniem wypoczynku i sprawdzania czystości. Kościałkowski – wyznaczony na podoficera służbowego na kolejny dzień– zauważył rozluźnienie dyscypliny. W godzinach wieczornych jego szwadron ćwiczył ułańskie przyśpiewki. Dzień zakończył apel o godz. 20.30. Wymarsz pododdziałów 8 sierpnia rozpoczął się o godz. 11.35. Sergiusz zapisał: „Nasz pluton wyznaczony był na patrol, mający rozpocząć marsz, ubezpieczony od wsi Balule. Spotkany w drodze goniec z meldunkiem do dowódcy szwadronu poinformował nas mylnie i zamiast skierować na Zułowo, wskazał Powiewiórkę. Mieliśmy już 1,5 godz. spóźnienia. Mimo to rozpoczęliśmy działania. 1,5 km za Zułowem – przy przejściu przez mostek – powstrzymał nas ogień km i zmusił do okrążenia błot wielkim łukiem. Posuwaliśmy się z szybkością do 10 km/godz. Na krótkich przystankach były pojone konie. Ludzie zachowali się doskonale. Ani pragnienie, ani zmęczenie nie odbierało im odwagi i zaciętości. Prawie cały czas byłem w patrolu łącznikowym, co mi dobrze szło. Mimo szybkości marszu i trudnego terenu, bo posuwaliśmy się przeważnie drogami gospodarczymi i leśnymi. O godz. 18.30 osiągnęliśmy m. Stare Święciany, gdzie karmiliśmy i poiliśmy konie. Trąbka zagrała, już odtrąbione. Więc, już stępem, dojechaliśmy do wsi Maśliszki, miejsca zakwaterowania na noc. Służba moja – podoficera służbowego – minęła szybko, bo o godz. 21.00 przyjechaliśmy. Kolacja, a potem oczywiście konie, zajęły parę godzin”[50]. Następnego dnia Kościałkowski zarządził pobudkę o godz. 4.00 nad ranem. Ułani pracowali nad opatrzeniem kompresami odbitych miejsc u koni. O godz. 11.00 oddział wyszedł z Maśliszek szosą w kierunku na Wilno, aby rozpocząć dalsze ćwiczenia taktyczne. „Po przejechaniu paru kilometrów spotkaliśmy inne szwadrony, jak my, strony czerwonej. Marszem podróżnym dojechaliśmy do wsi Kościuszyno, gdzie zajęliśmy stanowiska obronne, aby wykonać zadanie opóźnienia marszu npla, mającego nadejść od strony Święcian. Dwa ckm-y z kierunkiem ostrzału na daleko widoczną szosę i dwa rkm-y z zadaniem niepuszczenia npla przez most u wejścia do wsi. Trzy sekcje liniowe zajęły stanowiska na skraju wsi. Koniowodni i kuchnia znajdowali się za wsią, za zakrętem drogi. Ubezpieczenie i obserwacja zostały zorganizowane. Patrol pod p[anem] por. Białokurem ubezpieczał po drodze marszu. Na skraj lasu wysłano patrol 1+3 pchor. Zimnego. Od godz. 8 wyłapywaliśmy patrole, aż padło hasło: »na koń«. Wycofaliśmy się szosą. Npl nawiązuje z nami łączność ogniową i zwalcza na wzgórzu słomiańskim, skąd ja zostałem wysłany, jako goniec, do p[ana] majora Bełdeckiego z ustną wiadomością o zajęciu obranych stanowisk. Spotkałem patrol rozpoznawczy w sile jednej sekcji,

[49] *Spowiedź…*, s. 15.
[50] *Ibidem*, s. 16–17.

który wpędził mnie w błota. Za późno było na schwytanie mnie, szwadron przybył w porę. Dwaj z patrolu npla dostali się do niewoli. Prawie w tym czasie nadjechał p[an] mjr Bełdecki. Stoczyliśmy walkę, po czym wycofaliśmy się na Migulany, gdzie po nakarmieniu koni zrobiliśmy wypad i nieprawdopodobną, ale w kawalerii możliwą, szarżę na stanowiska npla, która zmusiła go do wycofania się. Działanie nasze było błyskawiczne i to sprawiło wiele kłopotu rozjemcom. Wreszcie – nie przepuściwszy npla – odeszliśmy marszem podróżnym na kwatery do wsi Dworyszcze, gdzie stanęliśmy o godz. 8.30. Kłopotów z zakwaterowaniem nie miałem, szczęśliwie trafiliśmy do kulturalnych Litwinów, którzy przyjęli zmęczonych żołnierzy z otwartymi ramionami"[51].



Oficer 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich por. Borys Sztark, późniejszy dowódca „Fakira" w szwadronie jurandowców (źródło: zbiory T.B.)

Z kolei 10 sierpnia ułani wypoczywali. Kościałkowski opatrywał kompresami okulałego po nocnych ćwiczeniach konia nazywanego Cwaniakiem. W dzienniku zapisał: „Skutek był ten, że w południe, dnia 11 sierpnia otrzymałem rozkaz maszerowania z taborami. Głodny – pełen goryczy i zaciętości – maszerowałem. Pułk miał mieć znów ćwiczenia nocne. Ja wprawdzie wyspałem się, ale po kilkunastokilometrowym marszu otarta noga podwoiła zły od wczorajszego dnia humor. Dodatkowo niepowodzenia dnia 12 sierpnia, których koroną była ostra wymówka dowódcy szwadronu, nie polepszyły stanu mojej duszy. Brak zainteresowania sekcją, które mi p[an] szef zarzucił, jest skutkiem niechęci do ciągłego naganiania. Zresztą moja sekcja niewiele ma braków. Ja natomiast wszystko obserwuję i w potrzebie kieruję sekcją. Muszę znów sam przechodzić tu okres wyszkolenia ułańskiego. Udaje mi się prowadzić ułanów, którzy w służbie nie są oporni, lenistwo swoje okazują tylko na postojach. Działa tu zresztą zmęczenie, no i brak dyscypliny. Po przybyciu szwadronu objąłem służbę podoficera służbowego szwadronu. Wieś dzisiejsza udała się nie najgorzej. Mieszkańcy wsi Tryczun okazali o wiele więcej sympatii niż ci z okolic Podbrodzia i Święcian. Po wcześniejszej kolacji wszyscy poszli spać, a ja czuwałem. Z wielkim trudem zorganizowana służba nocna starała się odespać czas, który jej zabrano. O [godz.] 22.15 przybył goniec od dowódcy pułku. Poza specjalnymi wskazówkami odwoływano wymarsz kwaterunkowych. Pobudkę miałem zrobić o [godz.] 1.30. Noc przeszła spokojnie. Oczywiście, z budzeniem ułanów, kłopot. Wyjazd szwadronu o [godz.] 4, ja jednak znów prowadziłem kulawego »Cwaniaka«. Pół dnia tego, 13 sierpnia, spełzło mi na wędrówce, reszta na doprowadzenie wyglądu zewnętrznego do stanu normalnego. Pod wieloma względami wieś Pietruciszki jest na kwatery niewygodna. Najważniejsze to brak dachu dla koni, ale ułani

[51] *Ibidem*, s. 17–18.

umieją sobie zaradzić. Zamieszkałem w ruderze o wywalonych ścianach, ale ocalałym dachu. Zmęczony całonocnym czuwaniem i tylukilometrowym marszem, byłem z tego locum zadowolony”[52]. Założono, że 14 sierpnia był dniem mającym przygotować ułanów do Dnia Żołnierza. Ułani czyścili konie i umundurowanie, sprawdzali stan broni. Był to także dzień, w którym o godz. 14.00 Kościałkowski stanął do karnego raportu. Pisał: „Miałem ponieść konsekwencje za winy, spowodowane pechem. Nie byłem jako podoficer służbowy na właściwym miejscu. Okulawiłem konia w nocnej gonitwie i koń mój skaleczył taborowego, pośrednio też moja wina, i brak żołnierskości w rządzeniu sekcją. Dostałem upomnienie. Dość surowy dla mnie wymiar kary, bo prawie każde z tych wykroczeń ma podłoże głębsze. Największą wagę przykładam do sekcji i mego stosunku do tych ludzi. Nie mogę się z nimi zżyć, bo przekładają grubiaństwo nad grzeczność. Ja chciałem mieć w nich żołnierzy – obywateli, a nie bandę, którą da się prowadzić jedynie batem. Eksperyment nie udał mi się. Ludzie w sekcji może by się poddali, ale namowy starszych wpłynęły na nich i zdecydowały o ich stosunku do mnie. Bez powodu, zresztą, sekcyjni ustosunkowali się do mnie wrogo. Może dlatego, że nie zbliżyłem się do nich. Zbliżyć się do nich nie chcę. Bo oni jako bezpośredni przełożeni zamiast kształcić żołnierzy, deprawują ich do reszty. Zresztą sami sobie usiłują ciągle szkodzić. Solidarność żołnierzy pozostaje tylko słowem”[53].

Po święcie żołnierza 16 sierpnia rozpoczął się dalszy etap ćwiczeń taktycznych. Podchorąży zapisał: „Z przykrością oczekiwaliśmy wymarszu, bo drogi po niedzielnej ulewie nie były zachęcające. Ja szczególnie nastroiłem się, bo miałem znów prowadzić Cwaniaka. O 14.00 wyruszyły tabory, a więc i ja. Wypoczęty, maszerowałem raźnie. Bez przygód doszliśmy do jeziora Dryświaty, tu jednak zaczęła się ulewa. Przemoczeni, maszerowaliśmy w trudzie [w butach] przez kałuże miasta Brasławia. Kwatery wyznaczono nam we wsi Zatorze. Gumna [budynki gospodarskie do przechowywania siana, słomy] okazały się nie do przyjęcia. Konni pojechali sobie, wozy też o wiele mnie wyprzedziły. Tak, że zostałem sam, a noc zapadała. Na chybił trafił doszedłem do jakiejś nieźle rozbudowanej wsi i poprosiłem gospodarza o nocleg. Rano okazało się, że kwaterunkowi nasi przywędrowali również do tej wsi, zwanej Szakury”[54]. Następnego dnia w godzinach popołudniowych do wsi zaczęły przybywać inne pododdziały kawalerii. Doszło do styczności z „nieprzyjacielem”. Wieczorem po wyczyszczeniu koni, broni i mundurów ułani zapadli w krótki sen.

W kolejnych dniach pododdział Kościałkowskiego przemieszczał się do kolejnych miejscowości, kierując się na Szarkowszczyznę i Miory. Jechano w szeregach brygady przez Adamów. Dalsze ćwiczenia z podjazdami jednostek „nieprzyjacielskich” odbywały się w okolicach m. Głębokie, wsi Robertowo i Nowosiółki[55]. Swoje refleksje dotyczące służby wojskowej, dyscypliny i wychowania obywatelskiego podchorąży przedstawił na kartach dziennika: „W podobnych wypadkach objawiają się olbrzymie braki. Moralność, o tej nie ma mowy, brak im okrzesania. Mówią przekleństwami albo jąkają się. Drugie

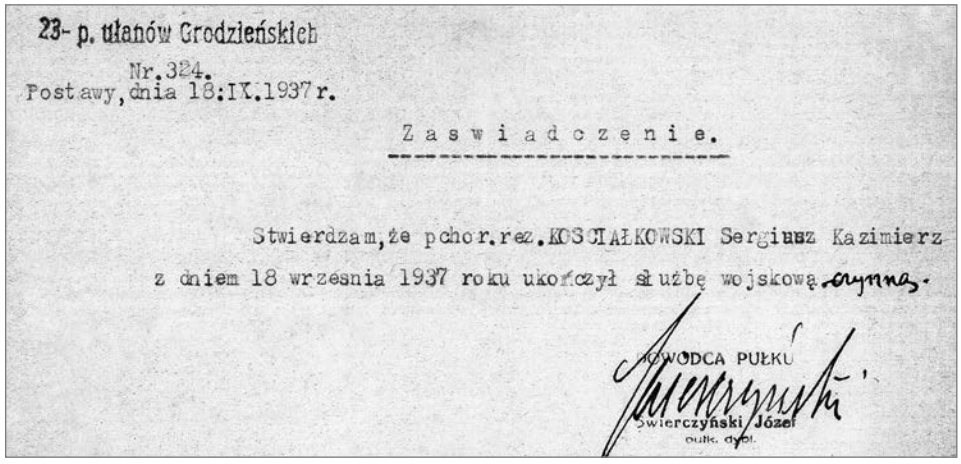
[52] *Ibidem*, s. 18–19.
[53] *Ibidem*, s. 19.
[54] *Ibidem*, s. 19–20.
[55] *Ibidem*, s. 20–21.

zło to ciągłe kradzieże, o których ludność cywilna z pewnością będzie pamiętała na przyszłość. Kradną owoce i siano, a na pretensje odpowiadają obelgami. Taka zatruta atmosfera wchłania w siebie istniejące w niektórych lepsze zadatki. I tak – w człowieku po wojsku – naród nie zyska obywatela, lecz jednostkę lichą. Dało się natomiast wyrobić w nich staranność w pielęgnowaniu broni i siodeł, które czyszczą bardzo dobrze. Jako żołnierzom, zresztą, można im tylko zarzucić brak dyscypliny. Jako ludziom bardzo dużo. Znów stanęliśmy przed p[anem] porucznikiem za nieporządek w sekcjach. Raport tym razem skończył się pięciodniowym aresztem dla wielu. Broń okazała się brudna, siodła nie mniej. Karanie za to sekcyjnych uważam dlatego za niewłaściwe, że ułani nie boją się odpowiedzialności. I tak nieposłuszni, przestaną w ogóle zwracać uwagę na gadanie swoich bezpośrednich przełożonych. 25 sierpnia po śniadanioobiedzie, o godz. 6.00 szwadron opuścił Nowosiółki, kierując się na Postawy. Osiągnęliśmy m. Woropajewo, działając jako straż przednia"[56]. Kościałkowski pełnił wówczas funkcję dowódcy patrolu zwiadu przedniego w 1. plutonie. Został przeniesiony 27 sierpnia jako dowódca sekcji do 2. plutonu. W kolejnych dniach pododdziały pułku wyjeżdżały z koszar na kolejne etapy manewrów. Ułani ćwiczyli natarcie i obronę przy wsparciu broni maszynowej. W dzienniku Sergiusz zapisał: „Przygotowania do ćwiczeń mających rozpocząć się dnia 1 września. Na dowódcę naszego plutonu został wyznaczony p. por. Białokur. Zastępcą prawoskrzydłowego, p[ana] kaprala Fryczaka, został kapral służby czynnej Socha. Sekcyjnym 1. sekcji podch[orąży] Zimny, 3. ja. Sekcja moja składa się tym razem z żołnierzy o większej wartości niż poprzednio. 1 września o godz. 7.00 opuściliśmy koszary i przez m. Postawy skierowaliśmy się na m. Kobylnik. Dwugodzinny postój obiadowy urządzono we wsi. Po nakarmieniu koni i ludzi ruszono dalej marszem podróżnym. Zatrzymaliśmy się na kwaterze we wsi Czerewki, parę kilometrów od Kobylnika. Kwatera uboga, ale do przyjęcia dla wypoczętych koni i ludzi. 2 września dzień wypoczynku i przygotowania się do mających nastąpić dłuższych ćwiczeń. 3 września wymarsz nadspodziewanie szybki i obiad w tempie. Dalej marsz podróżny, potem ubezpieczeniowy na Miadzioł. Nie spędziliśmy we wsi wiele czasu. Najprzykrzejsze było zimno, przed którym ubezpieczano się roztroczonymi płaszczami. Przed świtem 4 września pobudka, siodłanie i szybki wymarsz. Już objawia się zdenerwowanie, ludzie okazują słabość pod wpływem przemęczenia. Fakt, że jedzenie nie zawsze dochodzi na czas i brak czasu do spożycia, pobudza również ich niechęć. Swoją drogą humor odbierają męczące marsze, bez zetknięcia się z nplem. Po dość forsownym, parugodzinnym marszu zatrzymaliśmy się popasem w Lesie Blechnociskim. Mieliśmy kłopot z wodą, bo, ku rozpaczy włościan, studnie w osiedlu Borodinko wyczerpały się. Stępem przebyliśmy następny etap i zatrzymaliśmy się na kwaterach we wsi Koniuszniki"[57]. W kolejnych dniach maszerowano w kierunku na Michaliszki, Konstantynów, Smorgonie, Wiszniewo, Kobylnik. Swoje przemyślenia z tych dni opisał w dzienniku: „Przemarsze nie nasuwają prawie uwag, poza tym, o czym pisałem, a co powtarza się ciągle. Mam natomiast parę uwag, które już umieściłem, dotyczących ćwiczeń bojowych. Głównie chodzi o organizowanie ćwiczenia, a raczej wykonania w zakresie plutonu. Jestem zdania, że przed wykonaniem zadania

[56] *Ibidem*, s. 22.
[57] *Ibidem*, s. 24.

żołnierze powinni być zorientowani, a sekcyjni i funkcyjni dokładnie objaśnieni, tego właśnie nie stosuje się u nas. Myślę, że żołnierze świadomi celu lepiej wykonaliby swoje zadania. Niż, gdy zniechęceni marszem, znużeni, idą, nie wiedząc po co. Idą, bo »pędzą ich«. Druga sprawa to ta, która źle usposabia do całej pracy. To grubiaństwo i zniewagi, które spotykają nie tylko żołnierzy, lecz i nas, podchorążych. Podoficerowie muszą być z góry poinformowani o stosunku, jaki ma istnieć między nimi a nami. Ten rok w naszym pułku, a szczególnie w trzecim i czwartym szwadronie, obfitował w scysje, które czynią pracę podchorążych o wiele mniej wydajną"[58].

Po zakończeniu manewrów w połowie września młody podchorąży został zdemobilizowany. Przed zwolnieniem do cywilnego życia otrzymał zaświadczenie wystawione przez dowódcę jednostki ppłk. Świerczyńskiego: „Stwierdzam, że podchorąży rezerwy Kościałkowski Sergiusz Kazimierz z dniem 18 września 1937 roku ukończył służbę wojskową czynną"[59]. Dwa dni później został przeniesiony do rezerwy[60]. W Postawach odebrał jeszcze otrzymane od ojca przekazem pocztowym pieniądze. Na krótko przyjechał jeszcze do Wilna, aby spakować walizkę przed wyjazdem do stolicy. Skompletował dokumenty potrzebne do zapisania się na studia i wyjechał do Warszawy[61]. Ojciec zanotował w pamiętniku, iż rodzicom trudno było w tym okresie pomóc synowi w trafnym wyborze drogi zawodowej: „Przed naszymi oczami niewyraźnie rysowała się przyszłość Serża. Zainteresowania jego nie szły w żadnym praktycznym kierunku. Ze zdolności, z usposobienia, z nastawienia umysłu. Z psychiki Serża nie umieliśmy wyprowadzić szczęśliwych wniosków, ponieważ duszy Serża nie znaliśmy. Przez tajemniczość swoją uchylał się od naszej obserwacji w dzieciństwie i dopiero zaczął się odsłaniać w listach



23- p. ułanów Grodzieńskich

Nr.324.

Postawy, dnia 18:IX.1937 r.

Z a s w i a d c z e n i e.

Stwierdzam, że pchor.rez. KOŚCIAŁKOWSKI Sergiusz Kazimierz z dniem 18 września 1937 roku ukończył służbę wojskową czynną.

DOWÓDCA PUŁKU

Świerczyński Józef

ppłk. dypl.

Zaświadczenie Sergiusza Kościałkowskiego o zakończeniu czynnej służby wojskowej (źródło: zbiory A.K.)

[58] *Ibidem*, s. 26–27.

[59] APW, WSD, 639, Zaświadczenie dla podchorążego Sergiusza Kościałkowskiego wystawione przez dowódcę 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich w Postawach, 18 IX 1937 r.

[60] APW, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r. (adnotacje kancelaryjne); ASGH, 9737, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.

[61] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 5 X 1937 r.

pisanych z wojska. Godziliśmy się na jedno mianowicie, że powinien zdobyć wyższe wykształcenie, konieczny w naszych czasach standard inteligenta. Zdecydowaliśmy wspólnie, że będzie studiował na WSH w Warszawie. Szkoła ta dawała szerokie możliwości"[62].

Trzeba wspomnieć w tym miejscu, iż niższa kadra dowódcza 23. puł zasiliła następnie pierwszy polski oddział partyzancki AK na Wileńszczyźnie por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica", siatkę terenową tej formacji, a także 5. Brygadę rtm. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki". Wśród ułanów z 23. pułku, późniejszych konspiratorów i partyzantów AK, byli: por. Konrad Szumski, Antoni Zwieruho, plut. Czesław Stryjecki, plut. Tadeusz Mataczyno, plut. Ludwik Winciun, plut. Antoni Kilczewski. Ten ostatni podoficer, dowódca plutonu szkolnego w brygadzie por. „Kmicica", zostanie w sierpniu 1943 r. zamordowany przez czekistów NKGB nad jeziorem Narocz. Niektórzy szeregowi i podoficerowie 23. puł trafili również do organizowanych przez Niemców, przeznaczonych głównie do zwalczania bolszewików, oddziałów białoruskiej policji (np. w Miadziole i Postawach). W tej ostatniej miejscowości Polacy z szeregów białoruskiej policji, w przeciwieństwie do innych miejscowości na tym obszarze, pomimo prób werbunkowych czynionych chociażby przez Edwarda Siwickiego „Doktora", nie byli zainteresowani wstępowaniem do oddziałów AK. Sytuacja ta zmieniła się dopiero przed wejściem Sowietów w połowie 1944 r., kiedy policjanci białoruscy i polscy całymi plutonami poddawali się brygadom AK, prosząc o wcielenie w szeregi Polskich Sił Zbrojnych. Wcześniej policjanci z Postaw brali udział w zwalczaniu nie tylko sowieciarzy, lecz także polskich partyzantów. W czasie zasadzki koło zaścianka Szypowszczyzna i kolonii Ciećwierć pod Szarkowszczyzną (droga między Postawami a Kobylnikiem) Polacy słu-



23. Pułk Ułanów Grodzieńskich na stacji kolejowej w Postawach (źródło: zbiory T.B.)

[62] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 27.

żący w policji białoruskiej z Postaw (np. Jan Żmijewski, Alchimowicz, Cepalak) starli się ze słabo uzbrojonymi żołnierzami AK – do niedawna swoimi sąsiadami – z oddziału por. „Kmicica". Dobijali także rannych partyzantów (Władysława Narkiewicza „Sępa", Jana Chrzczonowskiego „Wreda")[63]. Oficer nadetatowy 23. puł i armii gen. Władysława Andersa, absolwent USB, syn wileńskiego lekarza, więzień NKWD ppor. Jerzy Jazdowski 10 maja 1952 r. został aresztowany w Łodzi przez bezpiekę i skazany na dożywocie za współpracę z wywiadem Stanów Zjednoczonych[64].

Adept różnych nauk w Warszawie

W połowie września 1937 r. Sergiusz Kościałkowski w wieku 22 lat wyjechał z Wilna do Warszawy z zamiarem kształcenia się na uczelni o kierunku humanistycznym. „Potrzebuję teraz jeszcze trochę wiedzy, aby być przewodnikiem, a nie pachołkiem, to znaczy abym mógł dawać z siebie jakąś wartość" – pisał w liście do matki[65]. Początkowo chciał studiować w Szkole Nauk Politycznych. Ostatecznie jednak, załączając świadectwo dojrzałości, zaświadczenie wojskowe i metrykę urodzenia, złożył podanie o przyjęcie w roku akademickim 1937/1938 do Szkoły Głównej Handlowej. Wpisowe wynosiło wówczas 35 zł. Jako adres zamieszkania w Wilnie podał ul. Kalwaryjską 7 m. 8.



Gmach Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie (źródło: zbiory NAC)

[63] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 78, 103–104, 127, 168, 187, 215–216, 280–281, 285.

[64] AIPN, 01243/76, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Jazdowskiemu, 6 XI 1952 r.; AIPN, 0192/351, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Jerzego Jazdowskiego i innych (tam prywatne fotografie i listy Jerzego Jazdowskiego skonfiskowane przez UB w czasie rewizji domowej w Łodzi).

[65] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.

Na listę studentów WSH Kościałkowski został wpisany z datą 29 września[66]. Uczelnia znajdowała się przy ul. Rakowieckiej 6. Geneza placówki sięgała początków XX w. Pod zaborem rosyjskim powstały wówczas Prywatne Kursy Handlowe Męskie Augusta Zielińskiego. W 1915 r., już pod okupacją niemiecką, uczelnia przyjęła nazwę Wyższa Szkoła Handlowa. W 1924 r. szkoła otrzymała prawa akademickie. Od 1933 r. uczelnia, dorównująca poziomem najlepszym tego typu placówkom światowym, nosiła nazwę Szkoła Główna Handlowa. Jako uczelnia bezwydziałowa kształciła młodzież na ośmiu kierunkach studiów. Miała prawo nadawania tytułu magistra oraz stopni doktora i doktora habilitowanego nauk ekonomicznych. Wykładali tam, m.in.: prof. Stanisław Arnold (mediewista), prof. Feliks Młynarski (bankowość), profesor USB Władysław Zawadzki (były dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej i minister skarbu), prof. Stanisław Wojciechowski (były prezydent RP), Stefan Starzyński (komisaryczny prezydent Warszawy i senator). Do wybuchu wojny uczelnia wydała ponad 1700 dyplomów ukończenia studiów i ponad 500 dyplomów magistra. Studenci wywodzili się w większości z Warszawy i okolic (ponad 50 proc.). SGH cieszyła się również powodzeniem wśród młodzieży ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza[67]. Wilniuki na ludzi mieszkających w tych regionach Polski mieli swoje – zapomniane dzisiaj – określenie. Jak pisał Lech Iwanowski: „W Wilnie każdy, kto mieszkał na zachód od Bugu, to był Galileusz”[68].


Bolesław Wścieklica (źródło: zbiory IPN)

Po przyjeździe do Warszawy Kościałkowski zamieszkał przez krótki czas u kolegi brata Mariana. Następnie zakwaterował się u teoretyka syndykalizmu, absolwenta prawa USB Bolesława Zbigniewa Wścieklicy, który pochodził z Łodzi, był uczniem Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego i Szkoły Filologicznej im. Mikołaja Reja w Warszawie. Studiował na uniwersytecie w Charkowie, był żołnierzem armii rosyjskiej, więźniem bolszewików w Pskowie, jeńcem niemieckim. Po powrocie z niewoli w styczniu 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Zdemobilizowany został w grudniu 1920 r. w stopniu porucznika. Studiował następnie w Warszawie, Wiedniu, Rzymie i Wilnie. Kościałkowski wiele zawdzięczał Wścieklicy w zakresie aklimatyzacji w Warszawie. Pisał w liście do matki: „Wybitny publicysta, człowiek o wysokiej kulturze europejskiej okazał się nie tylko dobrym, ale troskliwym. Mieszkam u niego i sypiam jak maharadża na

[66] ASGH, 9737, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Rektoratu SGH w Warszawie, 21 IX 1937 r.; ASGH, 9737, Karta indywidualna kandydata do szkół akademickich Sergiusza Kościałkowskiego, 21 IX 1937 r.; APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.

[67] Szerzej zob.: *Historia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1906–2006*, red. W. Morawski, Warszawa 2006 (tam dalsza bibliografia dotycząca uczelni).

[68] L. Iwanowski, *Kronika mojej klasy w okresie lat 1927–1935* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 162.

poduszkach. On skontaktował mnie z p[anem] Ministrem [Marianem Zyndramem-Kościałkowskim], on pozwolił się umieścić jako poręczyciel, on wyrobi mi rozłożenie na raty czesnego, on wreszcie wyrobi mi darmowe mieszkanie w Domu Akademickim. Człowiek mogący i wiele chcący. Tymczasem więc żyje się sympatycznie. Przykro tylko, że na koszt ludzi, którzy karmią mnie darmo u p[ana] Wścieklicy"[69]. W innym liście dodawał: „W domu Wścieklicy w towarzystwie inteligentów, degeneratów, zboczeńców, kosmopolitów i Żydów komunistów czuję się endekiem"[70]. Opiekun Sergiusza, były oficer II Oddziału II SG WP, w okresie okupacji niemieckiej działał w Delegaturze Rządu. W czasie powstania warszawskiego na podstawie nasłuchów audycji radiowych opracowywał przeglądy informacyjne. Po zakończeniu wojny był rozpracowywany przez bezpiekę[71].



Dom akademicki w Warszawie (źródło: zbiory T.B.)

W Warszawie Kościałkowski korzystał wtedy również z pomocy rodziny Buczkowskich. Niedługo potem zamieszkał we wspomnianym wyżej Domu Studenckim Fundacji Gabriela Narutowicza przy ul. Akademickiej 5 (pawilon V, pokój nr 18)[72]. Budowę tego monumentalnego gmachu znajdującego się na terenie Kolonii Akademickiej im. Bolesława Chrobrego ukończono w 1930 r. Był wówczas jednym z największych budynków w stolicy. Zapewniał kwaterunek 2500 studentom. W grudniu 1937 r. Kościałkowski pisał do rodziny: „Ze zdrowiem źle. Otrzymałem dwutygodniowy urlop zdrowotny. Przepracowanie i pozostałości nerwowe po wojsku"[73].

Studia w SGH trwały sześć semestrów (trzy lata). Zajęcia miały charakter wykładów, ćwiczeń, proseminariów, seminariów. Pierwsze cztery semestry miały być okresem jednolitego kształcenia dla wszystkich studentów. Kończyły się egzaminem ogólnym (pisemnym i ustnym). Sprawdzenie wiedzy w części pierwszej obejmowało następujące przedmioty: geografię ekonomiczną, prawo cywilne, historię handlu, arytmetykę handlową, matematykę finansową. Po zdaniu pierwszego etapu druga część egzaminu obejmowała zagadnienia z ekonomii politycznej, polityki ekonomicznej, teorii skarbowości, teorii statystyki, geografii ekonomicznej Polski i prawa handlowego. W części trzeciej egzaminu

[69] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 28 IX 1937 r.

[70] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 17 XI 1937 r.

[71] LCVA, 175/2VICa/70, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Bolesława Wścieklicy; AIPN, 0192/164, Akta rozpracowania Bolesława Wścieklicy; AIPN, 0192/164, Kartoteka pomocnicza Biura „C" MSW PRL (karta zagadnieniowa dotycząca Bolesława Wścieklicy); AIPN, 0192/164, KOI Biura „C" MSW (karta rejestracyjna E-14 Bolesława Wścieklicy).

[72] ASGH, 9737, Akta studenta Sergiusza Kościałkowskiego; KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VI 1938 r.

[73] *Spowiedź…*, s. 29.

student miał znać problematykę związaną z księgowością, technologią, polską korespondencją handlową, teorią handlu, analizą matematyczną. Do tych przedmiotów dochodził egzamin z języka obcego. Następnie w piątym i szóstym semestrze następował już wybór przez studenta specjalizacji. Jak pisze Aldona Podolska-Meducka: „Bogata oferta studiów dawała każdemu studentowi możliwość wyboru interesującego go kierunku studiów. Wysoki poziom prowadzonych zajęć gwarantował doskonałe przygotowanie absolwentów do praktycznej działalności w jednej z gałęzi gospodarki”[74]. Wysokie opłaty miały wpływ na strukturę społeczną studentów. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby, których rodzice byli zatrudnieni w handlu i firmach ubezpieczeniowych (12–18 proc.), w przemyśle i górnictwie (11–15 proc.), służbie publicznej (7–13 proc.), komunikacji i transporcie (4–7 proc.). Najmniej było studentów ze wsi (w 1937 r. – 5 proc.). Głównym źródłem dochodów studentów były finanse rodziców (w połowie lat trzydziestych – prawie 81 proc.). Kościałkowski nie miał takiego komfortu. Musiał sam zarabiać na utrzymanie się w stolicy, wyżywienie, odzież, rozrywkę i opłacenie studiów. Miesięczne koszty samego wyżywienia się w stolicy wynosiły wówczas około 100 zł. Czesne szkoły było dwa razy wyższe niż na innych uczelniach. Zarobkujących studentów SGH, którzy w środowisku postrzegani byli jako zamożni, najmniej było na pierwszym roku (około 18 proc.). Na uczelni działały stowarzyszenia samopomocowe i zawodowe, koła naukowe i środowiskowe (w tym liczące 31 członków Koło Wilnian), korporacje „Laudania” i „Bandera”, organizacje wychowawcze i polityczne. Wśród tych ostatnich były: Młodzież Wszechpolska, Legion Młodych – Związek Pracy dla Państwa (53 członków), Myśl Mocarstwowa (29), Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej (20). Placówka posiadała bogate zbiory biblioteczne (kierownikiem był Konstanty Krzeczkowski)[75]. Na uczelni, na bazie własnych i zewnętrznych struktur akademickich, prężnie działał ruch narodowy. Kościałkowski rozpoczynał studia w gorącym okresie politycznym. Rok wcześniej, pod koniec października 1936 r., kiedy rektorem (i jednocześnie dyrektorem administracyjnym) był jeszcze prof. Bolesław Miklaszewski, a prorektorami – prof. Maurycy Chorzewski i prof. Edward Lipiński, pierwszy raz została naruszona autonomia placówki. Do spacyfikowania protestujących studentów rektor wezwał policję. Profesor Ludwik Krzywicki pisał: „Oblężono gmach ze wszystkich stron.



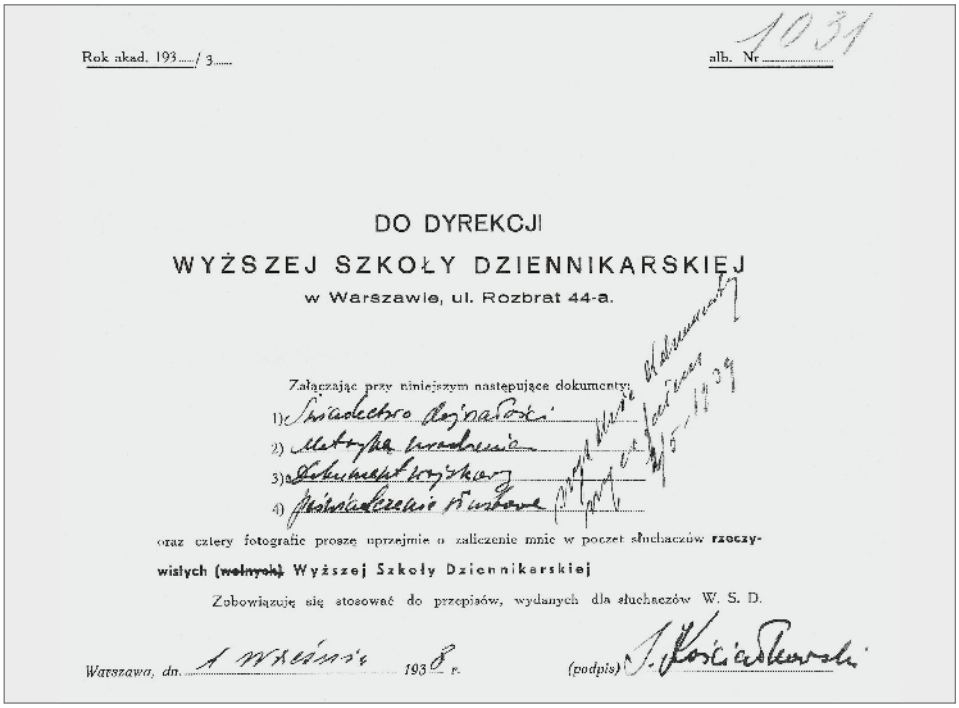
Warszawa, ul. Żulińskiego/Żurawia (źródło: zbiory T.B.)

[74] A. Podolska-Meducka, *Szkoła Główna Handlowa 1933–1939* [w:] *Historia Szkoły Głównej Handlowej…*, s. 72–73.
[75] *Ibidem*, s. 93–94, 100–105.

W podcieniach, prócz przedstawicieli zwykłej policji, znajdowało się parę dziesiątków formacji dodatkowej, stało siedem olbrzymich furgonów samochodowych, a w nich znowu policja formacji dodatkowej, a dalej ciągnęły się jeszcze furgony innej barwy w liczbie przynajmniej sześciu”[76]. Dopiero po kilkunastu godzinach protestująca w salach wykładowych młodzież zdecydowała się na opuszczenie uczelni. Wszyscy obecni w gmachu byli spisywani. Zajęcia zostały zawieszone na kilka dni. Kolejnym rektorem, pełniącym swoją funkcję do wybuchu wojny, został prof. Julian Makowski. Stanowisko prorektora objął wówczas prof. Feliks Młynarski[77]. Ostatnia fala rozruchów studenckich, wspieranych przez działaczy Obozu Narodowo-Radykalnego, z ostrzem wymierzonym w środowiska żydowskie, nastąpiła w SGH w grudniu 1937 r., kiedy Kościałkowski był już studentem tej placówki. Wziąwszy pod uwagę negatywny stosunek Sergiusza do „pałkarzy”, można stwierdzić z całą pewnością, iż w tych zajściach nie brał udziału. Rodzinę informował potem: „Walka, którą prowadzimy, jest niebezpieczna, ale to nic. Innej drogi nie ma. Nie przyłączyłem się do bandy warchołów i karierowiczów, nie poświęcam czasu na bicie szyb czy Żydów”[78]. Mający również krytyczne podejście do tego typu akcji ulicznych Mackiewicz tak pisał już pod okupacją niemiecką: „Młodzież polska biła Żydów i robiła awantury, gdzie je robić mogła bezkarnie, albo przeciwnie, służyła w wywiadach, szpiegowała, żarła ze żłobu młodzieżowych subsydiów rządowych. Młodzież w Litwie biła Polaków, kłaniała się nisko bolszewikom, brała łapówki w urzędach albo pchała się po zarobki półurzędowych przedsiębiorstw. Nie mam przekonania do »młodzieży«. Nie lubię jej w masie, nienawidzę jej wystąpień. W tłumie ma zawsze spocone twarze, cuchnące nogi i ogłupiałe oczy. W Polsce zdeprawował ją zawodowy konspiratyzm, zwłaszcza peowiacki, ale wszędzie moralność jej podcięły końcowe fazy pierwszej wojny światowej”[79].

Pochodzące z archiwum SGH akta studenckie Kościałkowskiego zawierają niewiele dokumentów. Zachowało się podanie, zdjęcie, życiorys, kwestionariusz. Brakuje indeksu czy też karty zaliczeń poszczególnych zajęć. Sergiusz nie musiał przechodzić badań lekarskich. W szkole nie istniała opieka medyczna. Nie była też prowadzona profilaktyka zdrowotna, nie wymagano okresowych badań kontrolnych. Usługi zewnętrzne świadczyli lekarze w ramach zawieranych umów okresowych. W pierwszym i drugim semestrze Sergiusz musiał uczęszczać na wykłady z ekonomii politycznej, nauki o handlu, historii handlu, geografii ekonomicznej, technologii, prawa cywilnego, arytmetyki handlowej, matematyki finansowej, księgowości. Zobowiązany był również do zaliczenia języka obcego (angielski, francuski, niemiecki) i proseminarium. To ostatnie mógł wybrać spośród kilku przedmiotów stanowiących wykład[80]. Student z Wilna jednak szybko odczuł zmęczenie jednoczesną aktywnością zawodową, polityczną, studencką i towarzyską, a także ciągłym brakiem gotówki. Pogodzenie tych czterech sfer życia przy niestabilnej sytuacji finansowej okazało się w dłuższej perspektywie czasu niemożliwe. Już w listopadzie zniechęcany zgłębianiem tajników ekonomii pisał do matki: „Szkoła

[76] *Ibidem*, s. 105–106.
[77] Szerzej zob. T. Głowiński, *Feliks Młynarski 1884–1972*, Wrocław 2012.
[78] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[79] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 135.
[80] A. Podolska-Meducka, *Szkoła Główna Handlowa 1933–1939…*, s. 74.



Rok akad. 193.../ 3..... alb. Nr 1034

DO DYREKCJI
WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ
w Warszawie, ul. Rozbrat 44-a.

Załączając przy niniejszym następujące dokumenty:
1) Świadectwo dojrzałości
2) Metryka urodzenia
3) Dokument wojskowy
4) Poświadczenie Kuratora

oraz cztery fotografie proszę uprzejmie o zaliczenie mnie w poczet słuchaczów **rzeczywistych (~~wolnych~~) Wyższej Szkoły Dziennikarskiej**

Zobowiązuję się stosować do przepisów, wydanych dla słuchaczów W. S. D.

Warszawa, dn. 1 września 1937 r. (podpis) S. Kościałkowski

Podanie Sergiusza Kościałkowskiego o przyjęcie do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie (źródło: zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie [dalej: zbiory APW])

Handlowa jest też [poza pracą] niemałym kłopotem, głównie takie przedmioty ścisłe, jak księgowość, nauka o handlu, arytmetyka handlowa. W tym miesiącu spełnię zobowiązania, czyli zapłacę resztę (100 zł), a potem zobaczymy […]. Najlepiej by było wyjechać do Hiszpanii"[81]. To ostatnie zdanie należy traktować jako marzenie o słońcu i wygodnym życiu niż realny plan życiowy młodego człowieka. Sergiusz szybko zniechęcił się do nauki wielu przedmiotów. Przestał uczęszczać na zajęcia, co skutkowało wzrostem obawy przed egzaminami. W styczniu 1938 r. pisał do matki: „Nauka ugrzęzła"[82]. Do połowy stycznia, przygotowując się do kolokwium z ekonomii politycznej i języka francuskiego, zaliczył jedynie prace pisemne z technologii i księgowości. W innym z listów dodawał z rozczarowaniem: „Od dłuższego czasu myślę o bezwartościowości mojego wykształcenia. Lepiej byłoby skończyć techniczną szkołę. Wiedziałbym, z czym ruszać w świat, a teraz co mam? Nic. Toteż w czasie wakacyjnym myślę zabrać się do jakichś kursów elektrotechnicznych"[83]. Decyzję o rezygnacji ze studiów podjął już po pierwszym semestrze. Zabrał 27 lutego 1938 r. dokumenty osobiste z rektoratu szkoły[84]. Matkę poinformował zwięźle: „Przerwałem naukę, ale rok nie jest stracony. Nauczyłem się dużo

[81] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.
[82] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r.
[83] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 2 I 1938 r.
[84] ASGH, 9737, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Rektoratu SGH w Warszawie, 21 IX 1937 r. (adnotacje odręczne).

innych rzeczy i to poważniejszych”[85]. W innym z listów z tego okresu wskazywał na to, iż na egzystencję innych patrzy trochę z boku: „Żyję z dnia na dzień, nie przywiązuję wagi do wydarzeń ludzkich, jestem trochę dziwak”[86]. Ojca z kolei uświadamiał, iż obecnie ważniejsze dla niego są praca zawodowa i działalność polityczna niż dalsze kształcenie się. Pisał: „Student tak bardzo ludziom nie imponuje”[87]. Na uczelnię przyjeżdżał już tylko w sprawach działalności partyjnej swojej młodzieżówki[88]. W okresie przedwakacyjnym pomimo nalegań rodziców, aby powrócił na uczelnię, był zdeterminowany, żeby zakończyć studiowanie ekonomii i handlu. Kreślił w maju do matki: „Do SGH już na pewno nie wrócę, mimo tego że to wszystko jest b[ardzo] łatwe […]. Znajdę sobie coś ogólnego albo ograniczę się do samokształcenia się. Wkrótce będę musiał opuścić Dom Akademicki, zgodnie z umową obowiązującą strony do 1 lipca. Z przyjemnością opuszczę pokój nr 18 i nudne towarzystwo demokratów (póki puste żołądki). Nudna jest Warszawa”[89]. Z kolei do ojca pisał, iż brakuje mu do zgłębiania wiedzy dalszej motywacji, finansów i czasu: „Rozstaliśmy się z Marysiem, jak dwaj przyzwoici bracia. Odsłoniłem mu rąbek mojej udręczonej duszy. Na naukę potrzebny jest czas, pieniądze i regularny tryb życia”[90]. Rodziców informował również, iż zamierza w najbliższym możliwym terminie odbyć obowiązkowe szkolenie wojskowe na poligonie: „Piszę do dowództwa pułku mego, aby wezwali mnie [na ćwiczenia] jak najszybciej, bo chcę czas ten wykorzystać na poprawienie zdrowia”[91]. W czerwcu miewał pesymistyczne refleksje: „Mimo wytrwałości, z jaką stawiam czoło przeciwnościom, paskudny jest los mój”[92]. Podjął jednak nowe wyzwanie, któremu nie zdołał sprostać.



Gmach Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie (źródło: zbiory T.B.)

W październiku 1938 r. Kościałkowski rozpoczął studia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, usytuowanej przy ul. Rozbrat 44A (róg ul. Szarej)[93]. Była to uczelnia jednowydziałowa, oparta na wzorach francu-

[85] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[86] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 12 II 1938 r.
[87] *Spowiedź…*, s. 31.
[88] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r.
[89] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[90] *Spowiedź…*, s. 34.
[91] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[92] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VI 1938 r.
[93] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940…*; M. Kafel, *Wstęp do prasoznawstwa*, Warszawa 1959.

skich i niemieckich, mająca kształcić dziennikarzy radiowych i prasowych. Sergiusz, rozpoczynając studia, sądził, iż wiedza tam zdobyta będzie przydatna w działalności politycznej[94]. Instytucja kontynuowała tradycje kształcenia dwóch ośrodków: Wydziału Dziennikarsko-Publicystycznego Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie (powstałego w 1917 r.) oraz Szkoły Dziennikarskiej działającej przy Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Pierwsza placówka przetrwała do 1924 r., kiedy została zlikwidowana z powodu braku chętnych. Wykłady w drugiej placówce prowadzone były od czasu odzyskania niepodległości. Osobna katedra dziennikarstwa powstała tam sześć lat później. Statut WSD Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło w kwietniu 1928 r.[95] Dyrektorem został wówczas prof. dr Ernest Łuniński. Placówka miała krzewić nauki i umiejętności z dziedziny dziennikarstwa i publicystyki. Studenci byli zobowiązani do zapoznania się w ciągu trzech lat nauki z przedmiotami, wykładami, a także do odbycia zajęć praktycznych. Były to: historia prasy, prasa współczesna, publicystyka polska w XIX i XX w., technika i organizacja prasy, technika drukarska i grafika, prasowa służba parlamentarna, służba ajencyjna w prasie, dział gospodarczy w dzienniku, samokształcenie dziennikarza, reklama w prasie, administracja dziennika i kolportaż, prawo prasowe i autorskie, teoria form literackich, literatura polska i obca, stenografia, fotografia, krytyka teatralna, nauka o propagandzie, prawo administracyjne dla dziennikarzy, historia polityczna XIX i XX w., ustroje państwowe i prądy polityczne, prawo konstytucyjne i administracyjne, ustrój administracyjny i polityczny Polski, publiczne prawo międzynarodowe, ekonomia polityczna, historia doktryn politycznych, ekonomia polityczna, polityka komunalna, skarbowość, geografia gospodarcza, polityka społeczna, język obcy (niemiecki lub francuski)[96]. Własny budynek o kubaturze prawie 8 tys. m sześciennych, z biblioteką i czytelnią, szkoła wzniosła w listopadzie 1936 r. Wybudowany został w ciągu siedmiu miesięcy przez firmę „Tadeusz Czosnowski i spółka". Wcześniej uczelnia mieściła się na jednym piętrze w gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja przy pl. Małachowskiego 1 (trzy sale lekcyjne, czytelnia, szatnia, palarnia, kancelaria). W latach trzydziestych były tam prowadzone wykłady i zajęcia praktyczne. W tym okresie systematycznie wzrastała liczba studentów kształcących się w placówce: 1931/1932 (106), 1932/1933 (111), 1933/1934 (126), 1934/1935 (130), 1935/1936 (137), 1936/1937 (152), 1937/1938 (200). W roku akademickim 1937/1938 funkcję dyrektora szkoły i jednocześnie wykładowcy pełnił Wincenty Trzebiński (zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Warszawskiego"). Jego zastępcą był Stanisław Jarkowski (dyrektor agencji Informacji Prasowej Polskiej; wcześniej od 1931 r. – Józef Wasowski). W placówce wykładali: dr doc. Cezary Berezowski (UJ), prof. Władysław Leon Biegeleisen (Wolna Wszechnica Polska), prof. Andrzej Boleski (WWP), dr Piotr Durkacz (emerytowany naczelnik wydziału Ministerstwa Opieki Społecznej), prof. Stanisław Fałat (SGH), dr Stanisław Furmaniak, Witold Giełżyński

[94] AIPN By, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 3 I 1950 r.

[95] Dz.U. RP z 1932 r. Nr 38, poz. 399; 1937 r. Nr 13, poz. 57; 1937 r. Nr 57, poz. 449; *Statut Wyższej Szkoły Dziennikarstwa w Warszawie zatwierdzony 29 IV 1928 r.* [w:] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1917–1937…*, s. 45–48; *Statut Wyższej Szkoły Dziennikarstwa w Warszawie zatwierdzony 12 IV 2938 r.* [w:] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940…*, s. 45–50.

[96] *Metodyka nauczania w WSD* [w:] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940…*, s. 9–34.

(„Ilustrowany Kurier Codzienny"), dr doc. Tadeusz Hilarowicz (UJ i WWP), prof. Bolesław Kielski (Uniwersytet Józefa Piłsudskiego, UJP), Jan Kuczabiński (dyrektor Polskiej Agencji Publicystycznej), dr doc. Janusz Pajewski (UJP), Józef Poniatowski (dyrektor Biura Ekonomicznego Urzędu Prezesa Rady Ministrów), dr Michał Potulicki (były docent uniwersytetu w Genewie), Adam Półtawski (artysta grafik), Józef Wąsowski (publicysta), dr prof. Zygmunt Zagórowski (SGH), Stanisław Zakrzewski (wicedyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej). Lektorem był Bogusław Kalasiewicz (współpracownik Prasy Polskiej S.A.), asystentami: dr Arnold Bodek, Jan Brablec, Jan Pożaryski. Sekretariat prowadziła Maria Czajkowska. Działające przy szkole Towarzystwo WSD miało za zadanie zdobywać fundusze na działalność uczelni. Członkami zarządu byli wówczas, m.in.: hr. Aleksander Dzieduszycki (dyplomata), Antoni Ferdynand Ossendowski (pisarz i podróżnik), ks. Zygmunt Kaczyński (dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej), Roman Starzyński (dyrektor Polskiego Radia), prof. Stanisław Fałat (SGH), Wacław Sieroszewski (prezes Polskiej Akademii Literatury). W latach wcześniejszych zajęcia prowadzili również: prof. Marceli Handelsman, prof. Ludwik Krzywicki, Melchior Wańkowicz czy też mieszkający w Wilnie historyk literatury, prof. UB dr Manfred Kridl[97]. Przykładowe tytuły prac dyplomowych bronionych wówczas przez studentów brzmiały: „Ochrona pracy kobiet i młodocianych w Polsce"; „Kwestia oszczędzania w Polsce"; „Reklama dla kobiet"; „U podstaw racjonalizacji"; „Turystyka w życiu gospodarczym Polski"; „Propaganda Przysposobienia Wojskowego"; „Warszawa w powieści współczesnej"; „Charakterystyka językowa prasy śląskiej"; „Bilans handlowy Polski"[98].

Cztery fotografie, wymagane dokumenty (metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie o odbyciu służby wojskowej i zatrudnieniu w urzędzie państwowym) Kościałkowski złożył 1 września 1938 r. Studentem rzeczywistym stał się dopiero po opłaceniu 14 września wpisowego w kwocie 20 zł. Dwa dni wcześniej musiał wykonać w Zakładzie Higieny UJP przy ul. Nowy Świat 19 badania lekarskie. Orzeczenie brzmiało: „Zdrowy, zastrzeżeń nie ma"[99]. Czesne na pierwszym roku wynosiło 340 zł, na drugim – 320 zł, na trzecim – 260 zł. Opłata za każdy egzamin z przedmiotu całorocznego i półrocznego wynosiła 3,50 zł. W podaniu o przyjęcie do szkoły Kościałkowski napisał, że studia w WSH przerwał nie ze względu na brak zainteresowania tym kierunkiem kształcenia, ale z uwagi na dłuższą chorobę. Jako adres zamieszkania podawał nadal ul. Kalwaryjską 7 m. 8 w Wilnie[100]. W sierpniu 1938 r., w przerwie czytanej biografii Juliusza Cezara, kreślił do matki: „W październiku zaczynają się studia, a prawdopodobnie w pierwszych dniach tegoż [miesiąca] rozpocznę urlop. Będę musiał spędzić go w Warszawie. Może uda mi się na parę dni pojechać do tych panien z fotografii do majątku koło Białegostoku[101] […]. Wczoraj, 19 [sierpnia] wyratowałem może od śmierci człowieka – st[arszego] wachmistrza 1. pułku ułanów w rezerwie. Został rzucony na

[97] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1917–1937…*, *passim*.
[98] APW, 221, Prace dyplomowe studentów WSD w Warszawie za lata 1936–1939.
[99] APW, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r.; APW, WSD, 639, Wyniki badań lekarskich Sergiusza Kościałkowskiego, 12 IX 1938 r.; *Spowiedź…*, s. 35.
[100] APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1938 r.
[101] Zob. także: *Zagłada dworów w województwie białostockim po roku 1939*, red. E. Rogalewska, Ł. Lubicz-Łapiński, Białystok 2012.



Indeks Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory APW)

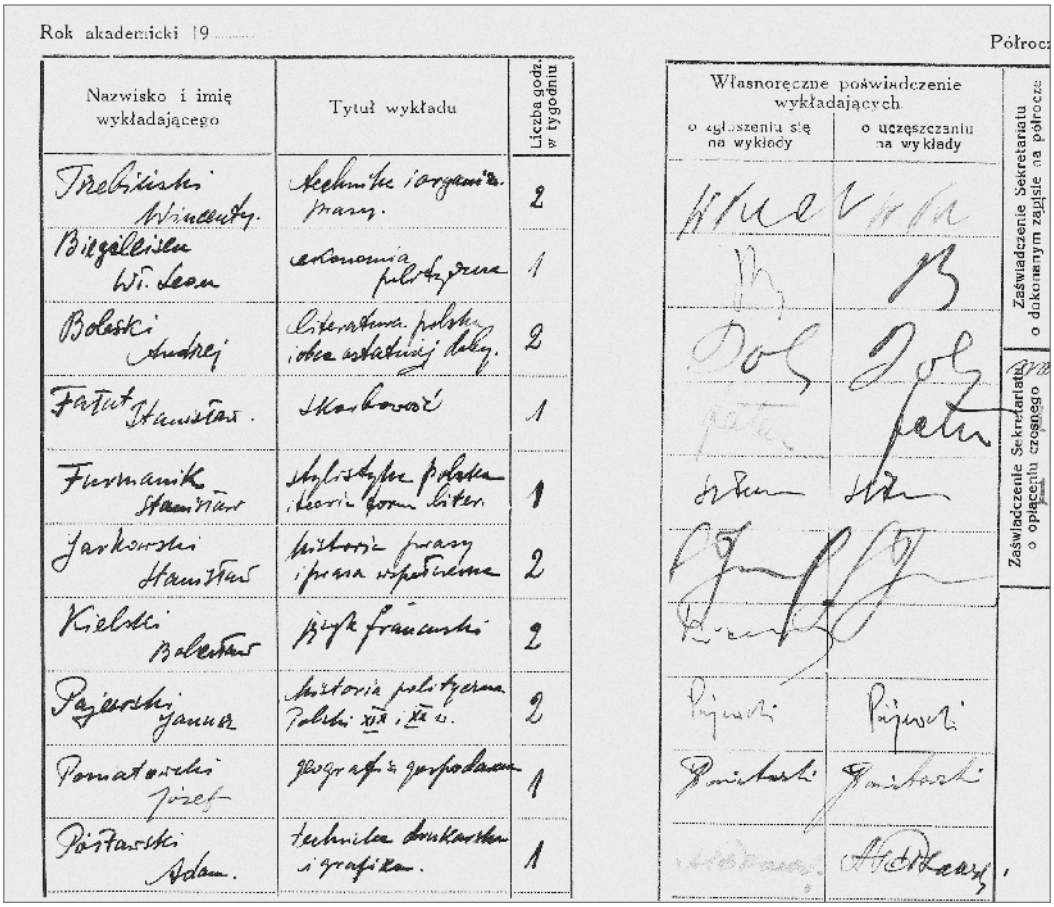
chodnik. Biedak był chory na padaczkę. Nikt nie pomógł. Rozwaliłby łeb i koniec […]. Do niego też pojadę. Zaprosił mnie. W miasteczku pod Warszawą ma kawał ziemi i domek"[102]. Ojca z kolei informował jeszcze optymistycznie: „Żyję jak asceta na [ulicy Tadeusza] Żulińskiego 5 u staruszki ambasadorowej. Wykłady się rozpoczęły […]. Co dotyczy szkoły, wykłady są ciekawe. Bywam prawie na wszystkich"[103]. Miesiąc później dodawał nowe informacje: „Mgła, chmury, wilgoć, przykro wysadzić nos dla chleba […]. Druga doba mija, jak zmieniłem mieszkanie. Wywindowano mnie na szóste piętro. Dwójka bardzo miła, lecz mała. Jeszcze współlokatora nie mam, ale niebawem zjawi się jakiś […]. Do Szkoły zapisałem się, tj. złożyłem podanie z załącznikami, koło 15 bm. [września] będzie odpowiedź, a 1 października zacznę nauki. No i oczywiście trzeba będzie pomyśleć o opłaceniu pierwszej raty"[104]. Terminy wpłaty kolejnych rat przypadały na połowę listopada, grudnia i lutego[105]. Do Wilna Sergiusz nie zamierzał szybko wracać. Zarówno święta Wielkiej Nocy, jak i Bożego Narodzenia chciał spędzać w Warszawie.

[102] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 VIII 1938 r.
[103] *Spowiedź…*, s. 36.
[104] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 6 IX 1938 r.
[105] APW, WSD, 639, Indeks Sergiusza Kościałkowskiego (zaświadczenia Sekretariatu WSD o opłaceniu czesnego).

Pierwsza przerwa świąteczna w zajęciach przypadała w okresie 19 grudnia – 6 stycznia. Semestr pierwszy kończył się zaś 31 stycznia. Egzaminy semestralne były przewidziane na pierwszą połowę lutego.

Kościałkowski 6 października złożył ślubowanie studenta: „Składam uroczyste przyrzeczenie, że podczas studiów odbywanych w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie będę wytrwale dążył do zdobycia wiedzy zgodnie z wymaganiami programu i regulaminu szkolnego[106]. Przyrzekam szanować Statut uczelni, wszelkie przepisy szkolne, władze i profesorów. Przyrzekam poza murami gmachu szkolnego zachowywać się w sposób nieprzynoszący ujmy dobremu imieniu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej"[107]. Otrzymał indeks i legitymację uprawniającą do zniżek na przejazdy tramwajowe. Na tym samym roku razem z Kościałkowskim studiowali wówczas: Edyta Aleksandrowicz, Elżbieta Badeni, Tadeusz Bagier, Adam Bajkowski, Janusz Barbarski, Mieczysław Bartoszewicz, Halina Bałm, Elżbieta Bartholdi, Anastazja Bicz, Aleksandra Bieganowska, Władysław Blak, Halina Bogusławska, Cecylia Bołdacz, Izrael Borensztajn, Miriam Borensztajn, Zenon Bórski, Janina Brzozowska, Bohdan Bubetto, Aniela Duszczyńska, Salomea Cemachówna, Maria Chełmicka, Jadwiga Chomicz, Edward Chorosz, Apolonia Chrostowska, Jadwiga Chybińska, Jerzy Cieślikowski, Anna Cygańska, Paweł Cygielman, Irena Dąbrowska, Ksawery Dągielski, Irmina Derulska, Zbigniew Dmowski, Czesław Dobek, Maria Dobrowolska, Sylwester Dowoyna, Janina Drewińska, Olga Dubaniowska, Renata Eichlerówna, Helena Eisele, Hercyk Feder, Irena Frumer, Zygmunt Gąsior, Mojsze Geinbojn, Sara Giwercar, Anna Głowinkowska, Lech Gościcki, Zofia Górowska, Józef Grabowski, Leon Grejwar, Mieczysław Gruss, Ceres Grynberg, Otylia Hartmanówna, Halina Heftmanowa, Maksymilian Hernhut, Hanna Hryniewicka, Ewa Idźkowska, Zofia Jerenko, Jerzy Jaszczuk, Henryk Jaworski, Elżbieta Jeziorska, Helena Jurżanka, Barbara Kalinowska, Aleksander Kalisz, Władysława Kamińska, Zygmunt Karchowski, Elżbieta Karska, Adelajda Keller, Janina Kęszycka, Zofia Kierszys, Tomasz Koralewski, Krystyna Kowalska, Andrzej Kozanecki, Florian Kozielski, Zofia Kożuchowska, Maryla Kubczakowa, Wiesław Kupka, Szlam Kurchard, Jerzy Lange, Jan Lasocki, Maria Lesiecka, Maria Lipińska, Stanisław Lipski, Henryk Loryś, Wanda Lowicz, Halina Lubowiecka, Zofia Łada, Maria Łapińska, Zenon Ławski, Jan Łoński, Maria Łusakowska, Anna Łyczkowska, Mieczysław Łyżwa, Tadeusz Machalski, Apolonia Malewska-Modlińska, Euzebia Morawska, Chaim Morita, Wincenty Mularczyk, Jerzy Naculewicz, Andrzej Niklewicz, Witold Nowierski, Janina Okornicka, Jadwiga Ołdakowska, Jadwiga Orzechówna, Antoni Ostrowski, Hanna Oszerowska, Janina Paczuska, Bronisława Petamftówna, Wiesław Pilecki, Bogusław Pidrionowski, Michalina Pogodówna, Jerzy Porębski, Dymitr Posdiajew, Stanisław Praga, Wanda Pruszkowska, Alina Radomska, Franciszek Rafa, Bronisława Rajuniec, Jerzy Rajzglid, Henryk Rak, Roman Retman, Krystyna Rosmaserówna, Halina Rożnowska, Leon Rosenzweig, Sara Rozenówna, Józef Rozenzwag, Jaxa Witold Różan, Zygmunt Rubin, Krystyna Ruszczyńska, Chaja Rygar, Wigdon Szoal Sandamir, Mindla Szarer, Witold Schonborn, Cela Senderowicz, Celina Serajska, Zygmunt Siostrzykowski, Jadwiga Skroczyńska, Malmoe de Solmanówna, Krystyna Sojecka, Krystyna Stankie-

[106] *Regulamin* [w:] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1917–1937…*, s. 53–55.
[107] APW, WSD, 639, Ślubowanie studenta WSD w Warszawie Sergiusza Kościałkowskiego, 6 X 1937 r.


Rok akademicki 19.....

Półroc

Nazwisko i imię wykładającego	Tytuł wykładu	Liczba godz. w tygodniu
Trebiński Wincenty.	Technika i organiz. prasy.	2
Biegeleisen Wł. Leon	ekonomia polityczna	1
Boleski Andrzej	Literatura polska i obca ostatniej dekady.	2
Fałat Stanisław.	Skarbowość	1
Furmanik Stanisław	Stylistyka polska i teoria form liter.	1
Jarkowski Stanisław	Historia prasy i prasa współczesna	2
Kielski Walerian	Język francuski	2
Pajewski Janusz	Historia polityczna Polski XIX i XX w.	2
Poniatowski Józef	Geografia gospodarcza	1
Półtawski Adam.	Technika drukarska i grafika.	1

Własnoręczne poświadczenie wykładających

o zgłoszeniu się na wykłady	o uczęszczaniu na wykłady

Zaświadczenie Sekretariatu o dokonanym zapisie na półrocze

Zaświadczenie Sekretariatu o opłaceniu czesnego

Wpisy w indeksie Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory APW)

wicz, Józef Szczublewski, Chaim Sandauer, Jan Szmidt, Radomił Ślaska, Aleksandra Świszewska, Stanisław Tarkowski, Zenobi Tarnowski, Halina Tkaczyńska, Ryszard Tosala, Halina Trzcińska, Stefan Trzciński, Władysław Urbański, Edmund Wieczorek, Leokadia Wiśniewska, Natalia Wiśniewska, Janusz Włoskowicz, Zofia Wolska, Jan Zabłotniak, Zygmunt Zagórowski, Bela Zajdenros, Elżbieta Zakrzewska, Bronisław Zalewski, Ryszard Zarzycki, Zygmunt Żbikowski, Zygmunt Żebrowski[108]. W pierwszym semestrze Kościałkowski uczęszczał na następujące wykłady (w nawiasie podano liczbę godzin w tygodniu): Wincenty Trzebiński „Technika i organizacja prasy" (2), Władysław Leon Biegeleisen „Ekonomia polityczna" (1), Andrzej Boleski „Literatura polska i obca ostatniej dekady" (2), Stanisław Fałat „Skarbowość" (1), Stanisław Furmanik „Stylistyka polska i teoria form literackich" (1), Stanisław Jarkowski „Historia prasy i prasa współczesna" (2), Janusz Pajewski „Historia polityczna Polski XIX i XX w." (2), Józef Poniatowski „Geografia gospodarcza" (1), Adam Półtawski „Technika drukarska

[108] APW, 221, Teczki osobowe studentów WSD w Warszawie za rok szkolny 1938/1939.

i technika" (1), Józef Wasowski „Samokształcenie dziennikarskie" (1), Józef Wasowski „Seminarium dziennikarskie" (2), Bolesław Kielski „Język francuski" (2). Był zobowiązany także do zaliczenia języka niemieckiego (2)[109].

Ponowne przerwanie studiów nastąpiło w wyniku zniechęcenia się Kościałkowskiego do trudów związanych z egzaminami odbywającymi się po pierwszym semestrze. W kwietniu 1939 r., już rozczarowany uczelnią, pisał do ojca: „Dlaczego nie studiuję na WSD? Nie ma tam nic, co by porwało mój umysł. Otoczony jestem książkami Narolewskiego, dra filozofii, którym się opiekuję. Korzystam, bo chcę nabrać smaku intelektualnego. Dzielę się z nim jedzeniem i tapczanem"[110]. Wspomniany Teofil Maria Narolewski był współautorem wydanego w 1935 r. tomu pierwszego *Wielkiej historii powszechnej*. Wcześniej wraz z Wacławem Grymowskim był także redaktorem „Lecha", czasopisma propagującego kulturę narodową[111]. To od tytułu tego pisma, a nie imienia męskiego, będąc egzekutorem Kedywu, przyjmie swój pseudonim. W wydawnictwie z tego okresu promującym szkołę tak oceniano, nierzadkie wcale, przypadki rezygnacji ze studiów: „Już pierwsze miesiące nauki w WSD orientują początkującego słuchacza, czy właściwą wybrał drogę. Pomyłki przy wyborze zawodu dziennikarskiego płyną



Gmach byłej Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w latach dziewięćdziesiątych XX w. zajęty przez partię postkomunistyczną (źródło: zbiory T.B.)

[109] APW, WSD, 639, Indeks Sergiusza Kościałkowskiego (wpisy za I semestr roku akademickiego 1938/1939); *Władze i zespół nauczający* [w:] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940…*, s. 60–61.
[110] *Spowiedź…*, s. 43.
[111] „Prosto z Mostu", 4 VII 1937, s. 6.

w dużym stopniu z niedokładnego wyobrażenia o warunkach koniecznych do pracy redakcyjnej i w ogóle dziennikarskiej. Wśród tych warunków najważniejszy jest naturalny, wrodzony pociąg do zajmowania się sprawami publicznymi, życiem społeczeństwa, w ogóle gromady ludzkiej. W tym zainteresowaniu najłatwiej znajduje ujście temperament dziennikarski, owa tajemnicza siła, która stępia ciernie zawodu, wyrównywa jego drogę, rozjaśnia chwile zwątpień i duchowej rozterki. Słuchaczom WSD przeważnie nie jest znana jeszcze praca redakcyjna […]. Szkolna wizja realnych czynności redakcyjnych w jednych utrwala głos powołania i nakaz temperamentu, innych zaś odstręcza i zniechęca. Już sam początek studiów przynosi niejednej osobie studiującej rozczarowanie, opalenie skrzydeł"[112]. Kościałkowski niewątpliwie nie był powołany do siedzenia w przyszłości za redakcyjnym biurkiem, robienia korekty tekstów czy też wykłócania się z redaktorami naczelnymi dzienników. Dobrze się stało, że temperamentny młody człowiek we właściwym czasie dostrzegł swoją błędną drogę. Odebrał 2 maja 1939 r. z kancelarii uczelni dokumenty[113]. W aktach osobowych studenta pozostała niewypełniona legitymacja ze zdjęciem, zdany indeks z wpisami semestralnymi, zaświadczenia wojskowe i zdrowotne, pisma kierowane przez byłego już studenta do władz uczelni[114]. W głowie wielka niewiadoma: co zrobić dalej ze swoim życiem, w jakim kierunku iść w kraju, w którym egzystować nie było łatwo, mając nawet krewnego w randze ministra lub wojewody. Czasy w Europie nadchodziły zaś burzliwe. Miasto rodzinne nie dawało ani pewności znalezienia pracy, ani perspektywy godnego życia. Jak zauważał redaktor tamtejszej gazety: „Wilno, choć położone w tzw. Polsce B, miało z niewygasłych jeszcze tradycji poważny wpływ na kształtowanie psychiki odrodzonego państwa. Dochodziły fryzowane tra-



Anna Jędrychowska (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965)

[112] *Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 1939–1940…*, s. 6.
[113] APW, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r. (adnotacja o zwrocie dokumentacji osobowej).
[114] APW, WSD, 639, Akta studenckie Sergiusza Kościałkowskiego. W III RP w budynku Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie swoją siedzibę miała partia postkomunistów (Sojusz Lewicy Demokratycznej).

dycje i legendy, które usiłowano przybudować do starych. Dochodził konflikt międzypaństwowy z Litwą; bliskość granicy sowieckiej i komunistyczna infiltracja; mieszanina narodowo-wyznaniowa mieszkańców kraju; masa nierozwiązanych problemów. Na rozwiązanie zabrakło do 1939 r. czasu. O tym Wilnie onych dni pisało po wojnie wiele osób: Jerzy Putrament na swój politrukowski ład; Czesław Miłosz, Wiktor Sukiennicki z pozycji poszukiwań form demokracji; Tadeusz Łopalewski, który zdążył zawotować na rzecz PRL-u; towarzyszka [Anna] Jędrychowska, słowem dużo ludzi. Nawet Anatol Mikułko. Był taki później w Związku Patriotów moskiewskich. Pomijam masę różnych przyczynków. Złożyło się tak jednak, że chyba wszystkie te prawdziwe i nie zawsze prawdziwe wspomnienia pisane były pod kątem, mniej lub więcej, demosocjalistycznym. Lub w kraju teraz [w 1970 r.]: podkomunistycznym. [Wiktor] Trościanko, pierwszy bodaj, napisał z pozycji »endeckiej«[115]. Trzeba mu jednak przyznać, że nie forsuje w swej książce, nie przenosi na koci bruk wileński dogmatów »Pana Romana« w tym stopniu, jak to w obozie przeciwstawnego mu kultu czyni się często z wersetami »Komendanta«"[116].

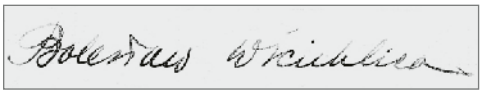
„Urzędnik dziesiątej kategorii"

Po przyjeździe do stolicy Sergiusz Kościałkowski otrzymał pracę w Grodzkiej Izbie Skarbowej z siedzibą przy pl. Jana Dąbrowskiego 5. W urzędzie tym został zatrudniony przez personalnego Ignacego Dobierzewskiego z datą 1 października 1937 r. Stanowisko kontraktowego sekretarza ds. administracyjnych było dzisiejszą umową „śmieciową" zawartą początkowo na czas określony (kilku miesięcy). Sergiusz stał się praktykantem od wszystkiego. Musiał wykonywać zlecone prace kancelaryjne najczęściej związane z przepisywaniem na maszynie różnego rodzaju dokumentów. Zarabiał marne 150 zł miesięcznie[117]. Była to kwota pozwalająca na bardzo skromne utrzymanie się kawalera w Warszawie przez kilkanaście dni w miesiącu. Posadę skarbowca otrzymał dzięki protekcji ppłk. Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, wówczas ministra pracy i opieki społecznej w gabinecie gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego (jednocześnie ministra spraw wewnętrznych)[118]. Premier Janusz Jędrzejewicz tak pisał o tym dalszym krewnym „Fakira": „Był to wesoły, uczynny, o żywym temperamencie i dużej fantazji człowiek, w gruncie rzeczy dobry i koleżeński, miły kompan o nieskomplikowanej duszy, skądinąd ze słabym bagażem intelektualnym i o zupełnie niepogłębionym światopoglądzie, ale z ogromną ambicją osobistą, żądzą władzy, chęcią rozkazywania i prowodyrstwa. Działacz raczej typu sejmikowego, poszukujący i zawsze umiejący znaleźć oddanych sobie szaraczków gotowych do wykonywania jego rozkazów, pełen inicjatywy i życia, odważny i zuchwały, pewny siebie zawsze niczym niezmąconą zarozumiałością, myślący

[115] Chodzi tutaj o tom: W. Trościanko, *Wiek męski. Powieść*, Londyn 1970.
[116] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu*…, s. 183–184.
[117] Cyt. za: APW, WSD, 639, Życiorys Sergiusza Kościałkowskiego, wrzesień 1937 r.; APW, WSD, 639, Zaświadczenie dla Sergiusza Kościałkowskiego wystawione przez kierownika Działu Osobowego Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, 16 VIII 1938 r.
[118] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 29 X 1937 r.

mało, ale działający szybko i sprawnie"[119]. Z kolei Stanisław Cat-Mackiewicz wskazywał, iż „był to człowiek przyzwoity, liberalny, trochę snob"[120].

Sergiusz Kościałkowski spotkał się z ministrem dzięki pośrednictwu Bolesława Wścieklicy zaraz po przyjeździe do Warszawy. Zwierzał się matce, zbyt poważnie biorąc słowa dalszego krewnego: „Troską jego [ministra] jest, czy dam sobie radę z pracą i nauką"[121]. W stolicy – po kilkuletnich chłodnych (albo żadnych) kontaktach – wzajemne relacje braci Kościałkowskich znacznie się poprawiły. „Żyjemy znów, albo nareszcie jak bracia" – informował ojca Sergiusz[122].



Podpis Bolesława Wścieklicy (źródło: zbiory IPN)

Wspomniany wyżej minister był sympatykiem talentu malarskiego Mariana[123]. Do matki zaś pisał: „Minister K[ościałkowski] jest dobrym znajomym prof. [Tadeusza] Pruszkowskiego. To on mu powiedział, aby specjalnie zaopiekował się Marysiem"[124]. Związany z Warszawą i Kazimierzem nad Wisłą profesor, miłośnik rajdów samochodowych, licencjonowany pilot posiadający własny samolot, był wówczas rektorem Akademii Sztuk Pięknych. W początkowym okresie twórczości zajmował się tematyką historyczną. Następnie malował portrety, w tym wielu osób pochodzących z kręgów rządowych. Portretował – oprócz kobiet, pejzaży i martwej natury – również Józefa Piłsudskiego, Gabriela Narutowicza i Stanisława Wojciechowskiego[125].



Profesor Tadeusz Pruszkowski (źródło: zbiory NAC)

Czas pokazał, że obawy ministra względem młodszego krewniaka nie były bezpodstawne. Ośmiogodzinna praca biurokraty nie była zgodna z buntowniczą naturą Kościałkowskiego. „Praca to straszna. Z obrzydzeniem [po zapaleniu oskrzeli] wróciłem do biura" – żalił się w liście do matki[126]. Źle czuł się za biurkiem z maszyną do pisania, otoczony stertami sprawozdań, podań, analiz, wezwań. „Przyczepić się do skarbowości to pogrzebać wszystko" – informował dalej matkę[127]. Szybko znienawidził, gdyż to słowo jest chyba najwłaściwsze, monotonną pracę urzęd-

[119] Cyt. za: E. Krasucki, *Gabinet Mariana Zyndram-Kościałkowskiego* [w:] *Od Moraczewskiego do Sławoja Składkowskiego. Rządy Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2010, s. 346.
[120] S. Cat-Mackiewicz, *Historia*…, s. 393.
[121] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 28 IX 1937 r.
[122] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 5 X 1937 r.
[123] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 XII 1937 r.
[124] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r.
[125] M. Sendejewicz-Michalak, *Tadeusz Pruszkowski i jego związki z Kazimierzem*, „Brulion Kazimierski" 2002, nr 3.
[126] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r.
[127] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.

nika. „Mimo naginania się do tych rzeczy czuję się awanturnikiem […]. Od życzliwych ludzi padają ostrzeżenia, abym nie wypowiadał swoich myśli, abym był pozornie chociaż uległy. Dobre to, ale nie na długo”[128]. W innym liście dodawał: „Nudy i utarczki ze współurzędnikami są przykre, ale ja nie mogę nie występować przeciwko świństwom, na jakie sobie oni pozwalają”[129]. System sanacyjny bywał czasami bardzo niebezpieczny dla takich niepokornych. Posada państwowa wymagała posłuszeństwa, szczególnie politycznego. W Warszawie Kościałkowski żył skromnie, ale intensywnie. Wstawał około godz. 6.00 rano. Po gimnastyce i śniadaniu wyjeżdżał tramwajem spod domu akademickiego do pracy. Po ośmiu godzinach przebywania w ciasnym biurze, gdzie latem było duszno, zimą chłodno, a zawsze nudno, wracał zmęczony i zniechęcony do pracy zarobkowej, jakiej się podjął, aby przetrwać w stolicy. Pisał do matki: „Już nie czuję zmęczenia, ale przed paru jeszcze dniami wracając z biura, zasypiałem w tramwaju. Przyzwyczajam się do okropnych warunków pracy”[130]. Popołudnia spędzał na działalności politycznej i randkach, wieczorami czytywał książki i pisywał wiersze. Sypiał pięć–sześć godzin na dobę. Rzadko chodził na zabawy i do restauracji. „Doskonale tańczą” – informował rodziców o umiejętnościach koleżanek na jednej z potańcówek[131]. Nie było go stać na częstsze rozrywki, lecz też ich nie pragnął.

W maju 1938 r. starszy brat alarmował matkę, iż kondycja zdrowotna młodszego nie jest zbyt dobra: „Co do Sergiusza to jest on okropny, wprost potworny. Straszne oczy patrzą z chudej twarzy. Jest chudy jak trup […]. Sądzę, że młodszy syn Mamusi niedługo zapozna się z trumną”[132]. Z czasem Sergiusz zaczął jadać obiady u wspomnianego Bolesława Wścieklicy. Stołował się także u rodziny Buczkowskich[133]. W klinice akademickiej leczył zęby[134]. Skarżył się niekiedy w korespondencji do rodziców na duszności w płucach i bóle głowy[135]. Większe sumy pieniędzy, jeśli potrzebował na wydatki prywatne, pożyczał od byłego premiera. Starał się szybko regulować długi, ale nie zawsze mu się to udawało[136]. Kilkakrotnie bywał zapraszany na obiady do wpływowego krewniaka. Epizody z tych spotkań można znaleźć w listach i dzienniku: „Byliśmy na obiedzie u ministra, kilkanaście osób, przeważnie krewni […]. Zeszłą niedzielę spędziliśmy u ministra. Walcowali[137]… Nam to wydało się śmiesznym. Maryś, oczywiście, ma ogromne powodzenie. Został zaproszony do Wacława Kościałkowskiego i ja z nim. »Proszę z bratem«, co za upokorzenie!”[138]. Zapisał też: „Minister, u którego byliśmy 3 marca na obiedzie, zwrócił uwagę, że się postarzałem. Czuję się czasem potwornie silnym. Przebrnąć te małe dróżki, zniszczyć i wejść wreszcie na wielką drogę, albo paść. Nie nauczę się cenić tego, do czego nie mam wewnętrznego przekonania. Ja pracuję, proszę nie powtarzać:

[128] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 2 I 1938 r.
[129] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 12 II 1938 r.
[130] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.
[131] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, grudzień 1937 r.
[132] KPM, List Mariana Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[133] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.
[134] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[135] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r.
[136] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[137] Tańczyli walca.
[138] *Spowiedź…*, s. 37.

z czasem, bo nie mamy czasu"[139]. Z kolei w liście do matki pisał: „Byliśmy [z Marianem] na obiedzie u Ministra. Przyjęto nas uprzejmie. Obiad, jak obiad. Minister lubi fotografie. Przeglądaliśmy je przez godzinę. Ministrowa dość uprzejma, lecz dla Marysia nie bardzo – parę razy odezwała się ironicznie. Minister wspomniał o urządzeniu przyjęcia dla Kościałkowskich młodych. Okazało się, że nas niewielu jest. Oczywiście mowa też była o moim niedoszłym pojedynku[140]. Minister przyznał mi słuszność, że napisałem list odwoławczy, nie odwołując pretensji, a tylko niegrzeczności. Cóż, więcej o odwiedzinach powiedzieć nie umiem, bo tematów nowych nie poruszano. Tylko adiutant dawny ministra chciał się dowiedzieć, czy prawdą jest, że prezydent [Ignacy Mościcki] abdykuje i kto ma być następcą? Ale Minister zmienił temat. Syn jego [Witold, rok młodszy od Sergiusza], kadet, miły chłopiec, pospolity przyszły oficer, nie chce jednak oddawać się karierze wojskowej"[141]. Ojcem chrzestnym Witolda, studenta prawa USB pod koniec lat trzydziestych, był Józef Piłsudski. W PRL zostanie on reżyserem i dyrektorem Państwowych Teatrów Dramatycznych w Szczecinie, znanym pod wywodzącym się z okresu konspiracji w AK nazwiskiem Józef Gruda[142]. Miał też urodzoną w Wilnie siostrę Marię (rocznik 1922), późniejszą aktorkę, profesor PWST w Krakowie[143].



Odcisk pieczęci Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie (źródło: zbiory A.K.)

Rodzice wspomagali zarówno Sergiusza, jak i Mariana wysyłanymi z Wilna do Warszawy paczkami. Ich zawartość stanowiły żywność, odzież i buty[144]. W liście do matki z października 1937 r. Kościałkowski prosił jednak o nadsyłanie odzieży niż gęsiny: „Proszę bardzo o przysłanie mi ubrania, bo z tym słabo. Poza tym wszystko po staremu. Wczoraj posadziłem na ziemię jednego z kolegów Marysia, który niewłaściwie zachowywał się wobec brata"[145]. Miesiąc później dodawał: „Sprawa ubrania: proszę jak najszybciej przysłać, bo na święta nie będę nic miał, a teraz już nie mogę się nigdzie pokazywać"[146].

[139] *Ibidem*, s. 42.
[140] Chodzi o zatarg z kolegą podchorążym z 23. pułk ułanów.
[141] Cyt. za: KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 15 I 1938 r. Zob. także: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 I 1959 r.
[142] W okresie okupacji niemieckiej przebywał na Wileńszczyźnie w folwarku Młynek (około 45 km od Wilna i 6 km na zachód od Wielkich Solecznik) wchodzącym w skład majątku Świeniec. Był to teren operacyjny i kwaterunkowy 6. Brygady. „Witold Kościałkowski poszedł do berlingowców. Został oficerem. Był ciężko ranny. Spotkał się z Michałem-Rolą Żymierskim. Ten polecił zmienić nazwisko na bardziej ludowe. I tak został Grudą. Mieszkaliśmy wspólnie u jego matki w Łodzi. Stwierdził, że studiami prawniczymi nie jest zainteresowany. Poszedł do szkoły teatralnej", cyt. za: relacja Wiesława Mincera, 9 III 2012 r. Zob. także: AIPN, 01178/1173/D, Akta rozpracowania Józefa Grudy-Kościałkowskiego; Z. Błażejewicz, *W walce*…, s. 44–45; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 32–33 (tam błędnie Witold Kościałkowski utożsamiany jest z „Fakirem"); T. Sawicki, *Album*…, s. 71.
[143] AIPN Wr, 221/289, List Witolda Staniewicza do Romana Koraba-Żebryka, 15 VII 1965 r.; E. Krasucki, *Gabinet*…, s. 361.
[144] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 29 XII 1937 r.
[145] KPM, Kartka pocztowa Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 29 X 1937 r.
[146] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 XI 1937 r.



Warszawa, ul. Nalewki róg Długiej (źródło: zbiory T.B.)

Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy Sergiusz spędzał w Warszawie. Marian, zaopatrzony przez matkę w narty, buty i finanse, wyjechał w tym czasie z kolegami w góry. Ulubionym miejscem starszego brata w okresie ferii zimowych stało się Zakopane[147]. Tam spotykał podobnych do siebie artystów. W październiku 1937 r. Sergiusz miał już mniej pesymistyczne refleksje. Pisał: „Życie ostatecznie nie jest tak ponure"[148]. Zmienił też miejsce pracy, ale nie profesję. Przeniósł się do Urzędu Skarbowego nr 18, znajdującego się przy ulicy zdominowanej przez ludność żydowską. Dojeżdżał do pracy na Nalewki. W Wilnie podobną atmosferą charakteryzowała się ul. Niemiecka. Czesław Miłosz tak pisał o tej wileńskiej: „Bardziej starożytna, bardziej zasiedziała, występowała jako przedstawicielka całej plątaniny krętych, zdumiewająco wąskich, średniowiecznych zaułków, a nigdy w Warszawie nie czułem tego zaplecza. Ze względu na obecność spatynowanych przez czas kamieni fragmenty wielkomiejskie Wilna były może bardziej bliższe Paryżowi niż Warszawie"[149]. Budynek urzędu na Nalewkach nowy pracownik ocenił jako starą ruderę[150]. „Tak samo podły, ciemny i niemiły pod każdym względem" – pisał do ojca[151]. Celem zmiany było znalezienie miejsca pracy znajdującego się bliżej uczelni. Pensja miesięczna wynosiła 154 zł. Za zgodą naczelnika dwa razy w tygodniu mógł zwalniać się wcześniej, aby uczestniczyć w zajęciach na uczelni. Z tego urzędu zamierzał przenieść się do kolejnej skarbówki. Tym razem oznaczonej nr. 28[152].

W grudniu Kościałkowski został skierowany do działu rachunkowości. Pisał do ojca na przełomie roku: „Czuję, że czekają mnie tam nieprzyjemności. Ale dam sobie radę. Oczywiście ani ciekawych obserwacji ludzi, ani przyjemności czy satysfakcji praca ta dać nie może. Zgrzybiałbym, gdybym chciał uczciwie oddać się pracy, co zresztą i tak by nie trwało zbyt długo […]. Czuję się zniechęcony do rodzaju życia, które wiodę"[153]. Na maszynie wypisywał świadectwa przemysłowe i handlowe, przepisywał sprawozdania, odpowiadał na wnioski petentów. Narzekał: „I tak stale tu trzeba być maszyną"[154]. Święta Bożego Narodzenia 1937 r. Kościałkowski spędził w Warszawie. „Wilię [kolację wigilijną] spożyłem z Hanką u mnie. Nie bywam nigdzie, nie lubię ludzi. Trzeba było urodzić się na pustyni czy w dżungli i tam pozostać. Przed staniem się apatycznym ratuję się fanta-

147 KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 29 XII 1937 r.
148 *Spowiedź…*, s. 28.
149 C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 219–223; J. Remer, *Wilno…*, s. 81–82.
150 KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 19 XI 1937 r.
151 KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 28 X 1937 r.
152 *Ibidem*.
153 KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 29 XII 1937 r.
154 KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 2 I 1938 r.



Ulica Adama Mickiewicza w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

stycznymi myślami. [Jestem] głucho oczekującym 1 [wypłaty] urzędnikiem. Udaje mi się to, ale ta walka z samym sobą niszczy moje siły"[155]. W korespondencji z tego okresu do rodziny nadal narzekał na otaczających go ludzi i monotonną pracę biurową, jaką musiał wykonywać. Pisał: „Gdy, wprawdzie krótko, bo około trzech miesięcy pracowałem jako robotnik, rozmowa z robotnikami przy pracy równoważyła tępotę samej pracy. Są chwile, że zdaje się, poświęciłbym się dla tych ludzi bez zastrzeżeń, ale są też chwile, gdy do ludzi i spraw społecznych odczuwam niechęć. Ta inteligencja pracująca to niby i my, urzędnicy, toż to takie mendy, że dla nich palcem nie warto ruszyć"[156]. W innym liście wskazywał na realne życie stopniowo poznawane przez młodego człowieka w Warszawie: „W takim urzędzie każdy jest swołocz i myśli tylko o tym, żeby nogę podstawić koledze. W [dziale] dochodowym, gdzie pracowałem, zacząłem przeforsowywać szczerość, ale tu brak słów! Wszyscy od kierownika do woźnego kręcą, szepcą, knują, szkalują się wzajemnie"[157]. Nie była to odkrywcza myśl.

Początek 1938 r. przyniósł Kościałkowskiemu zniechęcenie do dalszego studiowania. Czuł się zmęczony, bywał sfrustrowany, narzekał na brak gotówki. W lutym pisał: „Szczerze chciałem uczyć się i pracować, ale okazuje się, że samo pragnienie jest czynnikiem niewystarczającym. Można się uczyć, pracując, ale wszystko inne trzeba odłożyć na później, zgnieść w sobie zainteresowania sprawami większymi. Urzędniczyną nie zostanę. Wyższe wykształcenie otwiera drogę, ale o niczym nie decyduje"[158]. W maju informował matkę w podobnym, pesymistycznym tonie: „Okropna i nurząca jest ta praca, ale do lata wytrwam […]. Całokształt mego życia nieciekawy. Wszystko psuje urząd, ale z chwilą opuszczenia jego murów zmieniam się, zaczynam pracować […]. Nie wiem, jak będzie ze zmianą posady, nie wiem też, czy znajdę taką, która da mi możność uczyć się [dalej]"[159]. W sierpniu 1938 r. nadal planował zmianę pracy, jednak przy braku fachowego wykształcenia i nieukończonych studiach nie było to łatwe. Pisał: „Będę starał się o inną posadę, lepiej płatną i wygodniejszą dla studiów. Tej posady mam dość, aż przykro, ale przyznaję, że tępieję przy niej"[160]. W tym miesiącu ojciec przyjechał do stolicy, aby zobaczyć, jak radzą sobie synowie. Kościałkowscy odwiedzili razem znajomych rodziny: Witkowskich i Buczkowskich[161]. W kolejnych miesiącach nasilała

[155] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 29 XII 1937 r.
[156] *Ibidem*.
[157] *Spowiedź…*, s. 30.
[158] *Ibidem*, s. 31.
[159] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[160] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 VIII 1938 r.
[161] *Ibidem*.

się frustracja urzędnika Sergiusza związana z podejmowaniem nużącej, niskopłatnej i monotonnej pracy[162]. W styczniu 1939 r. Kościałkowski pisał do rodziny: „Jestem jeszcze gnijącym skarbowcem. Samopoczucie okropne. Jestem wściekły na los. Jeść nie chcę, chcę być wolny. Wyjechać do cholery z kraju, nawet zdychać lepiej w ciepłym klimacie. Pracuję tyle, co potrzeba, ani kawałka ponadto. Obmierzłe, nudne życie"[163]. Dalej dodawał: „Nie doczekałem się rezultatów starań o pracę z protekcji. Pluję na te wszystkie zajęcia, fachy, kształcenia się. Po co? Chleb mieć, aby nie zdechnąć. Znalazłem kilku przyjaciół, zbliżonych poglądami do mnie. Tak, są ofiarni, zdecydowani, silni. Dzień pracy: biuro, obiad, organizacja, lektura, nauka. Zacznę pisać do tygodnika partyjnego. Z dyrektorem radia nic nie wyszło. Może za śmiały jestem. Nie okazuję uniżoności, nie biję pokłonów. Demo-sanacja, stara czy młoda, obrzydliwa"[164]. Za czynsz płacił 60 zł miesięcznie (połowę pensji), a musiał opłacić również studia. Pozostawał wówczas ciągle zadłużony u znajomych i krewnych. Mieszkał przy ul. Mokotowskiej 18 m. 7. W marcu 1939 r. po kolejnym obiedzie zjedzonym wspólnie z ministrem informował rodziców z dużą dozą pewności siebie: „Zdecydowałem się latem rzucić pracę, urlop, ćwiczenia wojskowe, i więcej do urzędu nie wrócę […]. Minister będzie mi musiał dać lepszą posadę, bo z tym, co mam, ani nie wytrzymam finansowo, ani nie będę miał czasu. Minister do nas odnosi się przychylnie. Odwiedzamy go [z Marianem] od czasu do czasu. Jutro – w sobotę – będziemy na obiedzie. Dałem przez ministra posadę jednemu koledze (do siebie go zabrał do ZUS-u). Mnie będzie musiał znaleźć coś lepszego. Nie »Chemiczne zakłady«. Tam zawracał mi dyrektor głowę praktyką"[165]. Protektorowi wysyłał z okazji Wielkiej Nocy życzenia świąteczne. Dzięki pomocy wpływowego krewniaka postawił jednak na swoim. Wykorzystał koniunkturę związaną z uruchamianiem zakładów Centralnego Okręgu Przemysłowego i przestał być biurokratą. Został robotnikiem.



Sergiusz Kościałkowski w czasie wolnym, Grodzisk Mazowiecki (źródło: zbiory A.K.)

Okres studiów i pobytu w Warszawie to również czas intensywnego życia towarzyskiego Kościałkowskiego. Sympatie Sergiusza znane są dzisiaj tylko głównie z imion i rozproszonych w źródłach różnych migawek sytuacyjnych, które postanowił utrwalić w dzienniku. Korespondencja kierowana do rodziny z Warszawy oraz zapiski w dzienniku zawierają nawiązania do trwających zazwyczaj krótko młodzieńczych związków. Przeszkodą w utrzymywaniu tych znajomości

[162] *Spowiedź…*, s. 36.
[163] *Ibidem*, s. 40.
[164] *Ibidem*.
[165] Cyt. za: KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 31 III 1939 r.; KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 6 III 1939 r.

w dłuższym czasie okazał się, jak sam wskazywał, nie tylko temperament polityczny, jaki miał, lecz także pochłaniająca czas wolny działalność partyjna. W dzienniku, nieco przewrotnie, zapisze potem: „Kocham od wielu lat i przeważnie z wzajemnością. Okazało się, że istnieją podłe kreatury, które mi nie tylko zazdroszczą sławy, lecz i kobiet. Kobieta – niewolnica siedzi przede mną, najbrzydszym z brzydkich i patrzy wiernie. Chce, żebym jej coś opowiedział miłego. Tego tylko pragnie od człowieka, którego darzy bezgraniczną miłością"[166]. Na przełomie 1937 i 1938 r. jedną z sympatii Sergiusza była dziewczyna o imieniu Hanna (w dzienniku nazywana Małą Haneczką). W listach do ojca pisał lakonicznie: „Sprawę płaszcza załatwię z pewną piękną osobą, którą kocham. Ona mnie też" (listopad 1937 r.)[167]; „Wilię spożyłem z Hanką u mnie. Nie bywam nigdzie, nie lubię ludzi […]. Haneczka nie jest ciężarem, zresztą na różne zawody jestem zahartowany. Uczuciowy jestem do szaleństwa i nie tylko w sprawach miłosnych. Mniemam jednak, że to mnie nie zgubi" (grudzień 1937 r.)[168]; „Pracuję pilnie, nie sprzeciwiam się rozkazom kierowników. Nadchodzi okres egzaminów. Z nauki jeszcze nie zrezygnowałem. Do galopu więc. W Warszawie błoto. Oczywiście, przeziębiony jestem, ale wolę błoto niż mróz. Ta mała dziewczynka, o której pisałem tatusiowi, leży teraz na moim spartańskim łóżku i dodaje mi bodźca. Mówi, że kocha mnie. Ale, czyż można wierzyć? One są tak przewrotne i kłamliwe"[169] (styczeń 1938 r.). Z kolei w liście do matki pisał już znacznie bardziej ostrożnie: „Dzwoniła do mnie przed chwilą Haneczka. Chyba kocha mnie trochę, ale ja – ot tak sobie. Jest czuła i porządna. Coś śniła i bała się, żeby mi coś złego się nie przytrafiło" (maj 1938 r.)[170]. W korespondencji z ojcem bywał bardziej bezpośredni: „Jestem szczery. Haneczce nie mogę poświęcić zbyt wiele czasu, gdyż bywam u moich rodaków w dzielnicach bardzo odległych […]. Obecnie zdradzam Haneczkę z szaloną żoną. Trudno o przywiązanie" (kwiecień–maj 1938 r.)[171]. Rozstanie nastąpiło niedługo potem: „Dziś, 24 września zwolniłem się z biura i poprowadziłem dziesięciu ludzi na PKO, gdzie odbierają pieniądze. Hanka czekała na mnie do 9.30, nie przyszedłem, bo pierwsza [młodzieżowa] organizacja [partyjna], a potem dziewczyna. Mnie potrzebna jest inna kobieta, ta jest zdrowa i wesoła, ale drobnomieszczańska […]. Z Hanką skończyłem, dość mam jej kaprysów. Fizjologicznie jest mi obca, nie chce, nie pali się. Jest zimna i udaje cnotliwą"[172]. Kolejna sympatia również miała na imię Hanna, jednak związek ten przetrwał zaledwie kilka tygodni. W listach znajdujemy na temat dziewczyny jedynie lakoniczne wzmianki: „Resztę skrupułów zostawiłem do decyzji czasu, wraz z moją nową miłością […]. Haneczka za bardzo mnie kocha, bardzo mi przeszkadza dobre serce […]. Wypędziłem głupią i grubą Hankę. Brrr. Zbrzydła mi nieszczęsna ropucha. Zrobiłem artystyczną scenę i koniec. Kochać, to mało, trzeba we wszystkim mieć wzajemność. Mam teraz drugą Haneczkę, poza tym kocham p[anią]

[166] *Spowiedź…*, s. 29.
[167] *Ibidem*.
[168] *Ibidem*, s. 29–30.
[169] *Ibidem*, s. 30.
[170] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.
[171] *Spowiedź…*, s. 33–34.
[172] *Ibidem*, s. 35–36.

Lidię" (październik–listopad 1938 r.)[173]. Na przełomie roku kolejna z dziewczyn, znajoma ze studiów, nazywana była Anitą, zdrobniale zaś Itą. Była to koleżanka z WSD Anna Golikowska. W liście do ojca Kościałkowski pisał o swojej fascynacji i perypetiach związku: „Jestem ponury z powodu wyjazdu Anity. Chyba kocha mnie, bo ja ją bardzo. Gdybym nie był bezdomny, może bym się ożenił […]. Piękności mojej powiedziałem, że jest na drugim planie, na pierwszym sprawy polityczne. Zrobiłem błąd. Kobieta młoda, chciała być światem moim […]. Kocham piękną dziewczynę, która na żaden z trzech listów nie odpowiedziała […]. Ma na imię Ita. Stała się boginką w kulcie, który ma opanować Stany Zjednoczone Europy. Kult! »Ita-moore«, bogini życia i śmierci. Boginka ma piękne, brązowe włosy. Usta, które bym całował wiecznie […]. Dziewczyna, w której się kocham, jest ładna, pięknie zbudowana i ma piegi. Pragnie w skrytości ducha, abym był wielkim człowiekiem" (styczeń–kwiecień 1938 r.)[174]. W czerwcu 1939 r. Ita nadal pozostawała sympatią Sergiusza[175]. Miał wówczas świadomość kruchości tego związku. Pisał wówczas do matki: „Spędzam czas [w Warszawie] w towarzystwie Anity, którą też prawdopodobnie stracę"[176].

Czas wojny pozrywał wiele prywatnych kontaktów Kościałkowskiego. W okresie okupacji w sferze prywatnej żył jeszcze bardziej intensywnie niż w czasach pokoju. Od czerwca 1939 r. Kościałkowski pracował jako robotnik w Radomiu. Odbył



Defilada Wojska Polskiego w Wilnie w sierpniu 1939 r. (źródło: zbiory NAC)

[173] *Ibidem*, s. 36, 38, 39.
[174] *Ibidem*, s. 42, 43.
[175] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda i Margarity Kościałkowskich, 18 VI 1939 r.
[176] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 VI 1939 r.

też praktykę w fabryce masek przeciwgazowych. Mieszkał w wynajmowanym pokoju pod miastem. Miesięcznie zarabiał 150 zł (plus 5 zł dziennie diety praktykanta). „Od razu przyjąłem [nowe] warunki […]. Pragnę z tego kraju wyjechać" – informował matkę[177]. W soboty niekiedy przyjeżdżał do Warszawy. Do rodziców pisał: „Może coś z tego będzie w okresie tak wojennym jak teraz […]. Praca nużąca, ale niemęcząca mnie". Zamierzał ponownie przenieść się do pracy w Grodzisku Mazowieckim i od października 1939 r. wrócić na studia. Tym razem zgodnie z wolą ojca miały to być, porzucone wcześniej przez starszego brata, studia prawnicze. „Nie wiem co z nauką, może wojna to rozwiąże"[178].



Odcisk pieczęci Dowództwa Obszaru Warownego w Wilnie (źródło: zbiory IPN)

Tak też się stało. Kilka miesięcy wcześniej w liście do matki pisał: „Jestem z charakteru podobny do Ojca, w tym w gniewie, Mamusia zawsze mi przypominała, ale nie mam jeszcze wielu jego cech. Mimo to mam zamiar dać sobie w życiu radę"[179]. Nadchodząca wojna, podobnie jak wielu innym osobom, pokrzyżowała plany życiowe i zawodowe Sergiusza snute na dalszą i bliższą przyszłość. W czerwcu 1939 r. Kościałkowski przyjechał do Wilna. W końcu sierpnia w trybie alarmowym został zmobilizowany do 23. puł w Postawach. Z jednostką tą wyjechał na krótką wojnę. Ukryta mobilizacja armii polskiej trwała już etapami od wiosny. Po krótkich działaniach wojennych Sergiusz wrócił do Wilna, rozczarowany kruchością własnego państwa.

Dylematy rewolucjonisty

Sergiusz Kościałkowski pisał w jednym z listów do matki: „[Ojciec] chciałby mnie widzieć premierem, ale wątpię, [że to się stanie], bo jestem za mało systematyczny"[180]. Samokrytyka miała uzasadnione podstawy. Sergiusz zdawał sobie sprawę z własnych słabości. W innym liście wskazywał na młodzieńcze motywy zaangażowania się w sferę publiczną: „Polityka. Jej potrzebuję. Nie pragnę kariery, ale praca z ludźmi, dla których mam sympatię, jest mi konieczna"[181].

Olgierd Kościałkowski fascynacje polityczne zakończył na etapie wspomagania wystąpień bojówek Polskiej Partii Socjalistycznej jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej[182]. Z kolei Sergiusz przez kilka lat poszukiwał w Warszawie swojej drogi politycznej. Do środowisk robotniczych socjalistów szybko się zraził. Pisał: „Brałem wszystko do serca, staczałem walkę wewnętrzną. Dwa ostatnie lata były dla mnie

[177] *Ibidem*.
[178] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda i Margarity Kościałkowskich, 18 VI 1939 r.
[179] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 2 I 1938 r.
[180] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 VIII 1938 r.
[181] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[182] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 98.



Sergiusz Kościałkowski w Warszawie (źródło: zbiory A.K.)

okresem ciężkiej próby. Odwiedziłem wiec PPS. Podnosili pięści, wygrażali. Śmiałem się z tego. Tam tak szczekają, jak szczekają gdzie indziej"[183]. Niezależnie od tego, czy działał w ugrupowaniach narodowo-socjalistycznych (faszyzująca Narodowa Partia Społeczna [NPS]) czy też sanacyjnych (organizacja ideowo-wychowawcza Związek Młodej Polski), środowiskiem jego aktywności politycznej stawały się głównie kręgi młodzieży robotniczej[184]. Na grunt uczelni wyższych, pomimo zamiaru organizowania tam komórek, nie zdążył już wkroczyć. Nie starczyło czasu, sił i motywacji. Do działalności politycznej w środowiskach ruchu narodowego pozyskał na Politechnice Warszawskiej kolegę z Wilna, potem także zwiadowcę 1. Brygady Wileńskiej AK Jerzego Lenkowskiego[185]. „Przyda się jako bojowy akademik" – informował matkę[186].

Kościałkowski nie przyjmował bezkrytycznie ideologii i form działalności ugrupowań politycznych. Wielokrotnie, co widać w listach i dzienniku, podobnie jak w konspiracji i partyzantce, formułował sądy ideowe, oceny ludzi i zgłaszał postulaty organizacyjne. Wojna przerwała zainteresowanie wielką i małą polityką na rzecz walki zbrojnej. Ta ostatnia prawie całkowicie pochłonęła Kościałkowskiego w Wilnie, podobnie jak wcześniej aktywność polityczna w Warszawie. Przez całe swoje krótkie życie pozostawał człowiekiem czynu, a nie słowa. Dlatego na przełomie 1937 i 1938 r. określał swoje powołanie polityczne: „Znalazłem się w szeregach ludzi, z którymi pójdę i których poprowadzę. Potrzebuję tylko rad i pomocy ludzi bliskich, takich jak stryj i tatuś. Sposoby przeprowadzenia akcji: włącznie do zamachu. Od paru lat głównym przedmiotem mego zainteresowania jest polityka, los rzuca mnie w tę stronę"[187]. W innym liście pisał: „Przemawiam jako zwykły, jako jeden z wielu. Nie podnoszę siebie we własnych oczach, posiadam samokrytycyzm. Pochlebstwa odrzucam. Od ludzi słyszałem zdanie, że jestem urodzonym demagogiem. Wstyd by mi było, gdybym się przy-



Odcisk pieczęci Wileńskiego Związku Bokserskiego (źródło: zbiory A.K.)

[183] *Spowiedź…*, s. 28–29.
[184] Szerzej zob.: O. Grott, *Faszyści narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007; P. Dąbrowski, *Stronnictwo Faszystów Polskich i „narodowi socjaliści" w Wilnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego* [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej prawnej*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, Wrocław 2014; *Karność obowiązkiem Jednościowca*, „Pochodnia", 20 V 1938, s. 3.
[185] Szerzej zob. rozdz. *Przewerbowani fakirowcy* (t. 2).
[186] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.
[187] *Spowiedź…*, s. 29.

łapał na zabawkach w narodowca. Nie jestem człowiekiem interesu, ani nauki. Jestem człowiekiem życia i walki. Szukam ludzi podobnych sobie, powiedzmy, straceńców"[188]. Podobne apele do działania propagowała czytywana przez Kościałkowskiego prasa ZMP. W artykule *Bądźmy sobą* stwierdzano: „Wartość mają czyny – nie słowa. Tylko ofiarny czyn stanowi o zdolności do stworzenia nowych wartości i ulepszenia [świata]. Pokaże, że młodzież pracująca podnosi bunt przeciwko dzisiejszej rzeczywistości, która jest dla niej krzywdą i uciskiem. Zbudźmy więc młodzież pracującą z letargu przez pognębianie w niej poczucia godności osobistej i umacniania wiary we własne siły"[189].

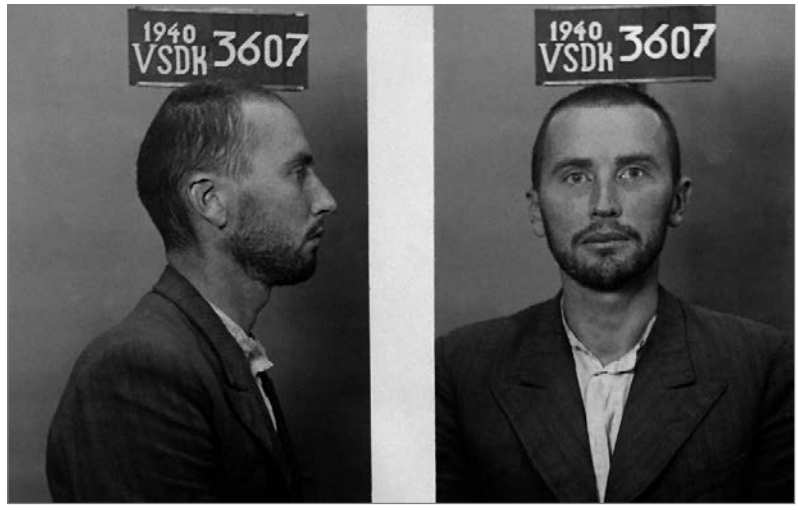


Późniejszy podkomendny „Fakira" w szwadronie jurandowców Saturnin Houwalt w okresie nauki w gimnazjum w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Na terenie Warszawy działalność polityczną Kościałkowski prowadził jako Sergiusz Bielawski[190]. Pod tym nazwiskiem, gdy był w ostatnich klasach gimnazjum, występował na ringu bokserskim w Wilnie. Pod koniec listopada 1937 r. został działaczem Narodowej Partii Społecznej („Błyskawica"). W Wilnie lokal tej marginalnej partyjki, bez większego znaczenia, możliwości działania i tym samym wpływu na główny nurt polityki, znajdował się wówczas przy ul. Mostowej 15[191]. W maju 1938 r. Kościałkowski objął funkcję kierownika młodzieżowego warszawskiej NPS z zadaniem prowadzenia aktywności politycznej nie tylko w kręgach robotniczych i rzemieślniczych, lecz także budowania komórek mających funkcjonować na uczelniach (Sekcji Akademickiej). Jak wspomniano, wcześniej na aktywność wśród studentów nie znajdował jednak w ogóle czasu. Działał głównie w kręgach młodych osób wywodzących się ze środowisk robotniczych. Tam czuł się najlepiej[192]. W grudniu pisał ze stolicy: „Duch kształcił się we mnie sam. Łamał się też sam. Spotkałem ludzi, dla których, jeżeli na nich się nie zawiodę, będę żył i walczył. To tłum. Pospolity polski robotnik. Walcząc o jego dobro, walczyć będę o sprawiedliwość. Rozpocząłem pracę w szeregach odnowionej partii [Józefa] Grałły. Narodowa Partia Społeczna. Mam pewne zastrzeżenia, że tak prosto została zatwierdzona, gdyż przed trzema laty zamknięto ją (»Błyskawica«). Nie pracuję dla człowieka, lecz dla idei. I pójdzie walka, niech tylko ogień idei wsączy się w mózgi i do serc. Hasło przewodnie: wspólny front robotnika, chłopa i inteligencji pracującej. Jako jeden z cierpiącej masy staję w szeregach bojowców. Tylko czy można być z obecnymi przywódcami szczerym, czy nie jest to robota Komisariatu Rządu?[193]. Z miejsca sprzeciwiłem się, aby w odezwach pisano: Precz z ONR, ZMP, PPS, bo to czyni już nas

[188] *Ibidem*, s. 31–32.
[189] *Bądźmy sobą*, „Pochodnia", 20 V 1938, s. 3.
[190] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 17 XII 1937 r.
[191] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Przemysława Kościałkowskiego, kwiecień 1938 r.
[192] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 1938 r.; *Spowiedź…*, s. 34.
[193] Chodzi tutaj o obawę prowokacji ze strony służb policyjnych. Zob. także: *Komunikaty informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę*, praca zbiorowa, t. 1–4 (za lata 1927–1929), Warszawa 1991–1997.

małymi, partyjką, której zadaniem jest szczekanie i bałaganienie […]. I oczywiście robię już z miejsca w »Młodej Wsi«[194]. Od dziś uczęszczam na kurs referentów naszej partii"[195]. Sergiusz pragnął nieco utopijnie, aby młodzież robotnicza działała wspólnie w sprawie swoich interesów politycznych. Kolegę z Wilna, działacza młodzieżówki narodowej i późniejszego podkomendnego w brygadzie „Juranda", Saturnina Houwalta, instruował: „Muszą się znaleźć pod naszymi sztandarami wszyscy Polacy z ONR, SN i PPS"[196]. Z kolei trzy miesiące po wstąpieniu do NPS informował rodzinę: „Zostałem przyjęty do Narodowej Partii Społecznej. Jako jednego z nielicznych studentów przyjęto mnie serdecznie i cierpliwie słuchano chaotycznych myśli, które rzucałem monotonnie, sam znudzony i odgrodzony od audytorium mgłą. Mało mam w sobie skłonności do świata inteligencji. Otrzymałem zlecenie wzięcia udziału w zebraniu robotniczym. Znów zetknąłem się z szarymi ludźmi, którym złowieszczo błyskają ślepia. Ostatni poprosiłem o głos. Zwróciłem się głównie do młodych komunizujących. Osiągnąłem, czegom sobie życzył. Bielawski będzie potrzebny"[197]. Wspomnijmy w tym miejscu, iż w okresie okupacji niemieckiej Wileńszczyzny środowiska narodowe działające w Wilnie zorganizowały prężnie działające, zwalczające grupy bolszewickie, oddziały partyzanckie (3. Brygada; „Błyskawica"/„Mała Błyskawica"). Kadra dowódcza tych formacji w znacznej części wywodziła się z Rejonu II Dzielnicy „B" konspiracyjnego garnizonu miasta (ideowo związanego z ONR). Czołowymi przedstawicielami tej organizacji w strukturach miejskich AK zostali ppor. Antoni Anatol Rymaszewski i Zygmunt Dziarmaga-Działyński[198].



Działacz ruchu narodowego i organizator konspiracji w Wilnie Antoni Anatol Rymaszewski „Andrzej". Zdjęcie wykonane w areszcie śledczym wileńskiego NKWD w 1940 r.
(źródło: zbiory LYA)

[194] Prawdopodobnie chodzi o dodatek prasowy pisma partyjnego dla środowisk wiejskich.
[195] *Spowiedź…*, s. 29.
[196] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r.
[197] *Spowiedź…*, s. 31.
[198] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 16.

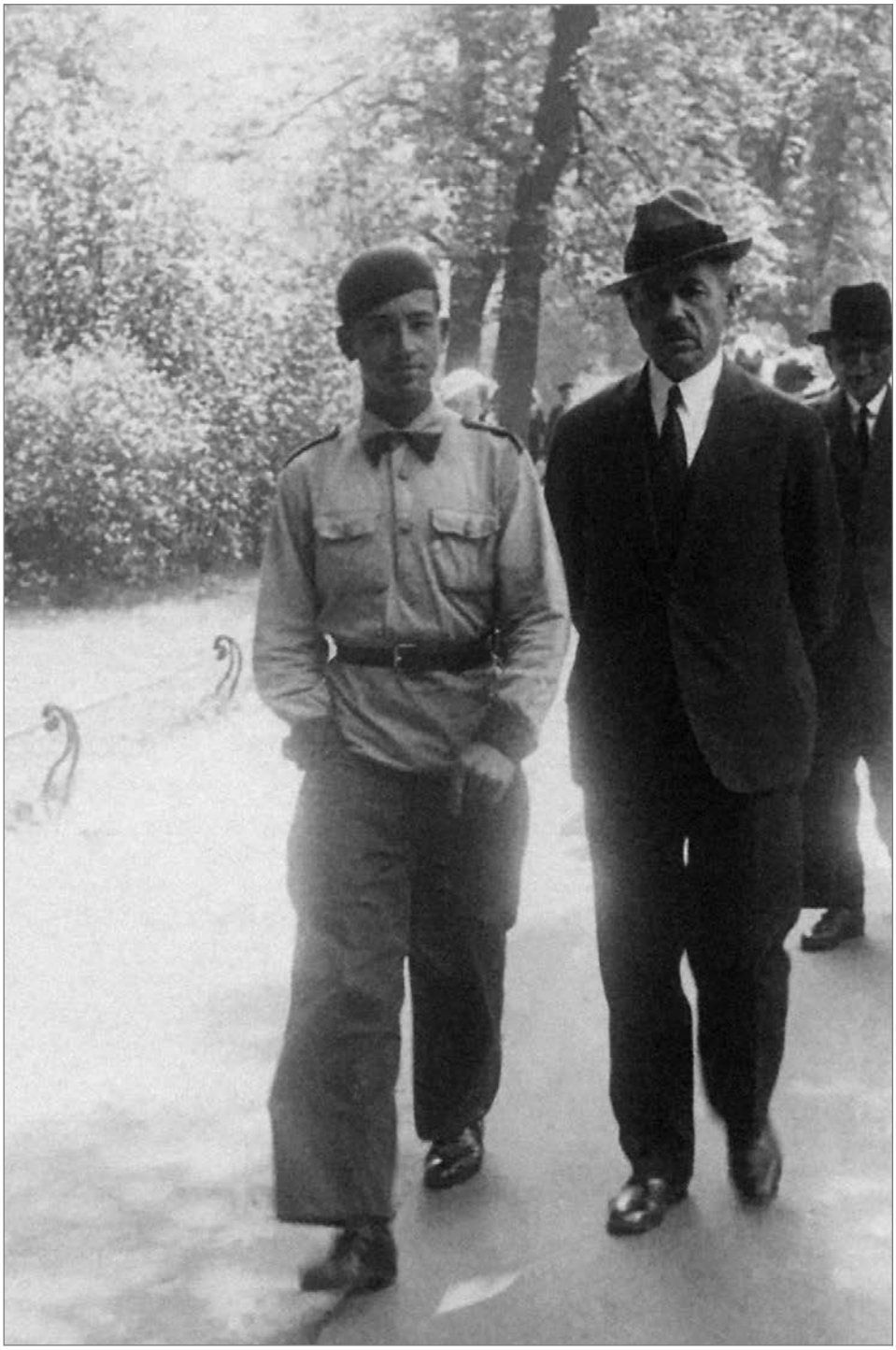
W działalności politycznej Kościałkowski preferował bezpośredni kontakt z ludźmi. Taka forma dawała dużo satysfakcji osobistej. Sergiusz lubił porywająco przemawiać na wiecach, mniej natomiast był zainteresowany mowami i wysiadywaniem godzinami na nudnych zebraniach odbywanych w lokalach partyjnych. Te ostatnie zniechęcały do pracy politycznej i nie dawały możliwości wykazania przed szerszym gremium zdolności oratorskich, którymi lubił się popisywać. Planował uczestniczyć w letnich obozach NPS jako instruktor partyjny. Przez kolegów uważany był za rewolucjonistę i tak też określał sam siebie. W kwietniu 1938 r. pisał: „Okoliczności zmusiły mnie do występowania jako bojowiec. Partia rozrasta się. Posyłam deklarację tej rewolucyjnej partii, której kierownictwo nie jest sprzedajne. Obracam się wśród robociarzy i bezrobotnych. Praca, jak przedtem nauka, zaczyna być przeszkodą. Postawiłem sobie za zadanie ruszyć całą wartościową młodzież. Czy mam talent, to rzecz inna, ale w tej pracy czuję się w swoim żywiole. Nauki nie porzucam, w przyszłości zamierzam studiować nauki polityczne. Przeszkodą główną stała się konieczność pracy w partii, niemałą rolę odegrała tu Haneczka. Skończyły się czasy studenckie. Przez to samo stałem się bliższy ludziom. Zdobyłem popularność. Spostrzegłem, że młodzież nic nie robi. Rozpocząłem pracę nad nią. Nauczyć myśleć oto pierwsze zadanie. 1 maja wychodzimy na ulicę w celu odebrania święta komunistom. Z bratem pokrewnych ideałów nie mam, jestem najbardziej nacjonalistą i socjalistą. Jestem szczery. Haneczce nie mogę poświęcić zbyt wiele czasu, gdyż bywam u moich rodaków w dzielnicach [Warszawy] bardzo odległych”[199].

Do wspomnianego Saturnina Houwalta pisał: „Przyjadę do Wilna za kilka miesięcy. Teraz jesteśmy bardzo zajęci. Przygotowujemy się do akcji 1 maja”[200]. W tym dniu na zorganizowanym przez NPS wiecu wśród partyjnych sztandarów i transparentów przemawiał z dachu samochodu ciężarowego do kilkudziesięciu ludzi zgromadzonych na jednym z placów warszawskiej Pragi. Zdjęcia z wiecu przesłał rodzinie. Kilka dni po tym wystąpieniu pisał: „Chcę związać takich, którzy się na wiele ważą, ale otacza mnie nędzna, bezduszna banda, która nie zdobędzie się na nic. Do inteligencji wstręt mój wzrasta. W partii jestem popularny. 1 maja manifestowaliśmy na Pradze. Państwo dygnitarze uznali, żeby NPS znalazła się na uboczu, a żydowska PPS reprezentacyjnie w śródmieściu. Ale nic! Przemawiałem z samochodu. Nikt nie strzelał do nas, a tyle napływało gróźb. Uczyć młodzież oto nasze zadanie. Oświecać, ubojawiać, ujmować w karby organizacji, wpajać dyscyplinę. Pracuję nad sobą, czytam. Przyświeca mi idea walki zwycięskiej, bezkompromisowej. Tyle wysiłków marnuje się, lecz energia nie może się wyczerpać”[201]. Niekiedy Kościałkowski stawał się obiektem napaści fizycznej ze strony konkurencyjnych środowisk narodowych lub innych ugrupowań zwalczających NPS, a następnie ZMP. Poznał, co to jest akcja „nieznanych sprawców” (atak na lokal partyjny) czy też bójka uliczna z konkurentem politycznym. Pisał jesienią 1938 r.: „Na terenie robotniczym chcą mnie wrogowie zatłuc”[202]. Sprawność fizyczna i treningi bokserskie sprawiały, iż nie było to zadanie łatwe nawet dla ludzi z warszawskiej Pragi.

[199] *Spowiedź…*, s. 32–33.
[200] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Saturnina Houwalta, kwiecień 1938 r.
[201] *Spowiedź…*, s. 33–34.
[202] *Ibidem*, s. 36.



Sergiusz Kościałkowski z ojcem w Warszawie (źródło: zbiory A.K.)



Sergiusz Kościałkowski z ojcem w Warszawie (źródło: zbiory A.K.)

Kościałkowski 14–15 maja 1938 r. jako gość i obserwator NPS przebywał na zorganizowanym w Krakowie kongresie Legionu Młodych. W pierwszym dniu odbyła się tam zamknięta odprawa komendantów okręgowych prowadzona przez ustępującego z funkcji komendanta głównego Władysława Bociańskiego. Drugiego dnia w sali głównej Teatru Starego odbywały się właściwe obrady. Obecni byli delegaci i zaproszeni goście. W pierwszej części zgromadzeni wysłuchali depeszy przysłanej przez Aleksandrę Piłsudską, wystąpień przedstawicieli Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Związku 13 Maja (grupującej gimnazjalistów), przemówień starszych i młodszych działaczy Legionu Młodych. Jak stwierdzała „Pochodnia" we „wszystkich przemówieniach przedstawicieli tak starszego, jak i młodszego pokolenia, podkreślano negatywny stosunek do młodzieży narodowej. Przebijały się również silne akcenty krytyczne wobec prób połączenia ideologii obozu niepodległościowego i narodowego […]. Uchwały kongresu wypowiedziały się przede wszystkim w sprawach polityki międzynarodowej i wewnętrznej. Konieczność honorowania żądań polskich nad Olzą znalazła się obok postulatu sformułowania nowej ordynacji wyborczej oraz stwierdzenia, że LM nie zgodzi się, aby w jakiejkolwiek występującej formie myśl »endecka« mogła stać się podstawą akcji konsolidacyjnej w Polsce. Obrady trwały do późnego wieczora"[203]. W drugiej części odbywały się wybory do władz naczelnych kandydatów rekomendowanych przez Radę Główną ze wskazaniem na młodszych liderów ruchu. Na komendanta głównego został wybrany pochodzący z Warszawy, liczący 24 lata, Józef Mrozowicki. W swoim wystąpieniu Kościałkowski, ze statusem gościa i w roli nieco dywersyjno-wywiadowczej, poparł projekt przystąpienia Legionu Młodych do organizowanego przez sanację OZN mającego zintegrować obóz rządowy i część ruchu narodowego. Sergiusz nie został dobrze przyjęty przez zgromadzone tam środowiska studenckie. W liście do matki określił OZN jako „organizację kształcącą młodzież w duchu nowoczesno-patriotycznym"[204]. Z kolei refleksje ze zjazdu przedstawił w liście do rodziny: „O pierwszym maja pisałem, przemawiałem, z czego zdjęcie przesyłam. 14 bm. byłem w Krakowie dla partii. Dlatego może wyglądam źle, bo prawie nie spałem, a roboty i gadania była moc […]. W Krakowie mówiłem ostro na Kongresie Legionu Młodych przeciwko nim. Olbrzymia burza zawisła nad moją niewierną osobą, ale że studenci są [to] tchórze, skończyło się dobrze. Taka ciekawa i trochę niebezpieczna praca. Zobaczymy, jakie da wyniki. Niech Przemyk przypadkowo nie zapisze się do tajnej organizacji »13 maja« – to jeszcze jedno oszustwo sanacji […]. Kraków mi się podobał, ale nie miałem zbyt dużo czasu i pieniędzy […]. Muszę zaszyć trzy pary skarpetek – to okropne. Z drugiej strony muszę przeczytać parę książek polityczno-społecznych, no i kierownictwo w NPS. Szukam na każdym kroku satysfakcji z życia. Nie uznaję cichego zadowolenia z rzeczy drobnych"[205].

W jeszcze innym liście dodawał: „Zbliżyłem się do robotniczej młodzieży tej sanacyjnej partii i dalejże podburzać przeciwko panom komendantom. Ta mała sanacja doskonale przyjęła metody ojców. Nie dali mówić w sprawie żydowskiej i w sprawie

[203] Szerzej zob. *Legion Młodych wraca do łask. Na kongresie Legionu Młodych nie zapada decyzja o wstąpieniu do OZN*, „Pochodnia", 20 V 1938, s. 4.
[204] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, 20 VIII 1938 r.
[205] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Margarity Kościałkowskiej, maj 1938 r.



Zjazd Związku Młodej Polski w Warszawie. Na odwrocie dedykacja: „Kochanej mamusi syn Serż"
(źródło: zbiory A.K.)

proletariatu. Kongres został zerwany. Już coś robię"[206]. Wspomniana wyżej „Pochodnia" tak podsumowała kongres: „W Krakowie ośrodek LM jest nieliczny. Uroczysty charakter tegorocznego kongresu wskazuje, że w razie całkowitego porzucenia przez OZN koncepcji wciągania do obozu młodzieży spod znaku ONR istnieją możliwości współpracy między Legionem Młodych a Służbą Młodych. Zniżki kolejowe, wszelkie udogodnienia dla LM w związku z kongresem, jak i podkreślany wyżej uroczysty i manifestacyjny charakter tegorocznego zjazdu, wskazują, że rozpoczyna się nowy kurs tzw. polityki młodzieżowej, kurs na dawne organizacje młodzieżowe. Legion Młodych wraca do łask"[207]. Władza w tym czasie zręcznie manipulowała środowiskami młodzieżowymi, usiłując przyciągnąć do swojego obozu jak najwięcej grup.

Już w tym okresie widać początek ewolucji poglądów Kościałkowskiego ukierunkowanych na łączenie sił politycznych w celu pracy patriotycznej i społecznej. Tę tendencję pogłębiły spotkania i obiady z ministrem Marianem Kościałkowskim. We wrześniu Sergiusz pisał: „Sprawa najciekawsza: zapisałem się do ZMP, mianowany zostałem komendantem oddziału Warszawa-Północ. Sam się oceniam jako najpoważniejsza siła do awansów. Dzielnica najgorsza. Muszę zorganizować [powierzony teren] błyskawicznie

[206] *Spowiedź…*, s. 34.
[207] *Legion Młodych wraca do łask. Na kongresie Legionu Młodych nie zapada decyzja o wstąpieniu do OZN*, „Pochodnia", 20 V 1938, s. 4.

i ludzi przywiązać do siebie. Raz trzeba rozpędzić się, a potem skoczyć! Mam wolę parcia naprzód i posiadam warunki. Postanowiłem stworzyć grupę własną, zwolenników, własny oddział wykonawczy, który dla mnie zrobi dużo"[208]. Planował zlecić uszycie dla siebie jako funkcyjnego granatowego munduru ZMP[209]. Jako komendant dzielnicy północnej działał w środowiskach robotniczych i rzemieślniczych, pisywał artykuły do prasy partyjnej, zajmował się pośrednictwem pracy, prowadził kasę samopomocową. „Pragnę rozwinąć działalność polityczną" – kreślił w liście do ojca[210].

Elementy posłannictwa politycznego, jakie musiał odczuwać Kościałkowski, można znaleźć na kartach listów „rewolucjonisty" z drugiej połowy 1938 r.: „Uważam, że i na mnie ciąży odpowiedzialność za okropny los ludu polskiego i nie mogę, by nie nieść doraźnej pomocy młodym, często wykolejonym. Obywatelom Rzeczpospolitej należy się krwawy bal, żeby zrozumieli konieczność sprawiedliwości. Wyrobiłem się na dobrego mówcę"[211]; „Zobaczymy, co będzie dalej, dobierzemy ludzi i wykuwać będziemy drogę, może dla morza krwi. Mam tu trzech ludzi, zdecydowanych na wszystko i jednego zaufanego bojowca. Może Bóg zemsty powstał. Głupi nie jestem. Mam zakonspirowaną chytrość w sobie, ale wybiegów nie szukam. Ludziom nie wierzę. Mnie tu podobno wszyscy lubią, prócz kierownika, żandarma. Też dobra swołocz. Chwilową satysfakcją jest trzymać ludzi pod władzą, kierować ich myślami. Gdy trwa to zbyt długo, wyczerpuje, wyjaławia"[212]; „Nabrałem doświadczenia i silnie stoję w szeregu zawsze walczących. Idę bez złudzeń i bez młodego entuzjazmu, lecz z siłą przekonania i wewnętrzną potrzebą walki"[213]; „Znajduję w sobie zalety i wady, jestem podły i szlachetny jednocześnie. I to, i to, jest dziwnie bliskie mi. Wiem, że młodzi Polacy są opieszali, niezdecydowani, wobec tego sam rozpocznę organizowanie pracy, robotę w terenie. Wyszukam obiekty, które dam niszczyć. W tej pracy nie wolno mieć skrupułów. Nie mam już filozoficznych, beznadziejnych bolączek. Walczyć – to główny cel. W moim oddziale zastałem bałagan nieopisany. Opanowałem sytuację, muszę zagarnąć ich zaborczość"[214]. W tym okresie działacze kierownictwa NPS rozjechali się po kraju. W samej partii zaczęli przeważać ludzie skłaniający się ku sojuszowi ze Stronnictwem Narodowym (SN), które Kościałkowski starał się zwalczać jako zbyt ugodowe i demokratyczne. Sam siebie określał jako wroga SN, chociaż bywał na spotkaniach towarzyskich z młodzieżowymi działaczami tej formacji. W październiku 1938 r. pisał do rodziny: „W ZMP pracuję. Znów nadchodzi fala pożądania walki, jak tej, co zabrała mnie z SGH. W partii jestem komendantem dzielnicy. Wystąpiłem parę razy przeciw Stronnictwu Narodowemu, które dziś wprowadziło bojówkę na zebranie. Ci sami i mnie kopali, ci sami napadli na nas w Al[ejach] Ujazdowskich. Sprzeciwiłem się SN, wyraziłem oburzenie. Jestem odważny, gotów byłem odeprzeć napaść. Co za bicie Żydków! Ja chcę, albo prawa, albo pożaru. To, co robią endecy, to gówno. Postanowiłem zwalczać SN na każdym terenie. Jednak

[208] *Spowiedź…*, s. 35.
[209] *Ibidem*, s. 36.
[210] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda Kościałkowskiego, 6 IX 1938 r.
[211] *Spowiedź…*, s. 34.
[212] *Ibidem*, s. 34–35.
[213] *Ibidem*, s. 36.
[214] *Ibidem*, s. 35–36.

za wielu jest karierowiczów, żebraków, każdy chce mieć coś za to”[215]. Nie przeszkadzało to Kościałkowskiemu uczęszczać na fuksówki i zabawy taneczne organizowane przez korporacje studenckie, zdominowane przez młodzieżowych działaczy ruchu narodowego, i „bawić się [tam] w otoczeniu wrogów partyjnych, endeków”[216]. Zmuszony był częściowo ze skromnych dochodów urzędnika skarbowego najniższej kategorii finansować działalność partyjną. Odbywało się to kosztem życia prywatnego. W tym czasie był już wychudzony, niekiedy nie starczało mu na żywność, nie mówiąc o zakupie odzieży, chociażby garniturów. Do matki pisał o nowej roli, w którą się zaangażował: „Twój syn jest mianowany teraz zastępcą referenta propagandy i prasy na m[iasto] Warszawę. Muszę tylko porwać do pracy odpowiednich ludzi. Mimo to władze ZMP nie znają mnie jeszcze. Ale teraz już się dam poznać. Jeszcze o obiedzie [u ministra Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego]. Maryś trochę niepolitycznie [w obecności kilkunastu osób w większości członków rodziny ministra] przyznał się do bojkotu wyborów”[217]. W innych listach dodawał: „Nawet z moją pensją daję radę, ale jako kierownik propagandy będę miał dużo więcej wydatków. Pisma, książki, rozsyłanie ludzi, może kiedyś organizacja mi zwróci, ale teraz trzeba dać”[218]; „W partii przeniesiony zostałem do propagandy. Szerszy zakres działalności i inicjatywa i pęd niespokojnego ducha. Muszę pracować, muszę oddawać swój ogień, muszę widzieć, jak budzę i zarażam sobą dusze ludzkie. Zwłaszcza tych, co zagubili wiarę i cel i stali się obiektem frymarki na jarmarku politycznym. W ciągu ubiegłego roku poznałem dużo i wyleczyłem się z niektórych niedomagań duszy”[219].

Swój ogląd rzeczywistości społecznej, organizacji państwowej i kościelnej Kościałkowski zawarł w wielu notatkach: „Partyjniactwo jest jedyną sprawiedliwą formą organizacji państwowej. Niestety nad tym wszystkim chwieje się bat. Czego chroni bat? O! Tam na szczytach obwarowała się kanalia. Wysłańcy szczytów mówią: »Bijcie się i zabijajcie, tylko nie ważcie się naruszać naszego stanu posiadania«. To hasło nazywa się walką z rewolucją. Ale nikt rewolucji nie chciał. Bat więc świstał po plecach tych, którym się zdawało, że potrzebna jest w kraju, zwłaszcza w naszym kraju, sprawiedliwość. Krzyczcie, ale robić wara. Dekrety, przepisy, regulaminy, odezwy. Obywatele! Obywatele! Nasz kraj w biedzie! Przyczyną nędzy mogło być wadliwe kierowanie nawą, albo zachłanność jakiejś wyjątkowej bestii. Jeżeli nawa państwowa w złych rękach, to bestie wyjątkowo zachłanne używają bez ograniczeń. Kradną, kradną i jeszcze raz kradną. Kogo się okrada? Swoich. Głupstwo, mówi trzeźwy obywatel: »Niech każdy siebie pilnuje i basta«. Przyzwyczajamy się, my maluczcy, do marnego życia. Dla nas nie istnieje kryzys. I tak, i tak, chleba kawał z solą nam sądzony. Uczymy się oszczędzać. Nawet szkoda łezkę uronić. Karne, zwarte społeczeństwo, drży w spazmach. Kałuża jest szeroka. Mętna woda i ryby. Mniejsze, większe i grube ryby. Wszelka hołota pluje! Prycha pianą wścieklizny. Powietrze coraz cięższe, nie zdrowe. Zaraza, udziela się i zakreśla coraz szersze kręgi. Słowo karne, słowo zwarte i słowo dyscyplina. Nadsłowa honor i patriotyzm zerwano

[215] *Ibidem*, s. 36–37.
[216] *Ibidem*, s. 37.
[217] *Ibidem*.
[218] *Ibidem*, s. 39.
[219] *Ibidem*, s. 36.

Str. „POCHODNIA" Nr. 20.

STANISŁAW BUCZYŃSKI.

Dziedziczka

— A mówiłam: nie dawać im wsparcie...
Toć to chamy... przetrwonią na wódkę...
Zarzuciwszy jedwabną zarzutkę,
Z nienawiścią patrzyła uparcie: —

A tam drogą odziany w łachmany
Chwiejnym krokiem dążył człek z zachodu. —
Iż wierzyła dziedziczka iże on pijany,
A on stawiał chwiejne kroki z głodu...

Co słychać u innych?

Legion Młodych wraca do łask

Na Kongresie Legionu Młodych nie zapadła uchwała wstąpienia do O. Z. N.

W dniu 14 i 15 bm. odbył się w Krakowie zjazd i V Kongres Legionu Młodych. W pierwszym dniu obrad odbyła się odprawa komendantów okręgów pod przewodnictwem komendanta głównego, Wł. Bociańskiego, oraz Rada Główna, która ustaliła kandydatów do władz naczelnych. Obrady odbywały się pod znakiem odmłodzenia kadr kierowniczych Legionu. Ustalono, że starsi działacze stworzą senioraty Legionu Młodych, które poświęcą swą uwagę właściwej działalności politycznej. Natomiast Legion Młodych będzie organizacją wyłącznie o charakterze ideowo-wychowawczym młodszych roczników.

W drugim dniu obrad, które odbywały się w sali Starego Teatru rozpoczął się właściwy kongres L. M. Po zagajeniu przez sekretarza generalnego kongresu, p. Brzezińskiego, który w imieniu władz naczelnych L. M. powitał zaproszonych gości i delegatów, odczytano depesze powitalne, w pierwszym rzędzie od p. Aleksandry Piłsudskiej (treść telegramu: „Legion Młodych posiadał protektorat Wskrzesiciela niepodległego państwa polskiego. Powoływanie się na Niego w jakiejkolwiek pracy pociąga za sobą obowiązek solidnej pracy. Życzę więc, by wartość pracy Legionu była godna imienia Józefa Piłsudskiego. (—) Aleksandra Piłsudska).

Po przemówieniach przedstawicieli organizacji sanacyjnych starszego pokolenia przemawiali przedstawiciele Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz Związku 13 Maja (tajnej organizacji gimnazj. młodych Piłsudczyków). We wszystkich przemówieniach przedstawicieli tak starszego, jak i młodszego pokolenia, podkreślano negatywny stosunek do młodzieży narodowej. Przebijały się również silne akcenty krytyczne wobec prób połączenia ideologii obozu niepodległościowego i narodowego.

Podczas obrad popołudniowych dokonano wyboru władz. Dla manifestacyjnego podkreślenia ciągłości prac L. M., zgłoszono kandydatury dotychczasowych władz naczelnych. Po nieprzyjęciu proponowanych funkcyj przez dotychczasowe władze naczelne, dokonano wyboru nowych władz w składzie silnie odmłodzonym.

Komendantem głównym został wybrany pan **Józef Mrozowicki** z Warszawy, liczący lat 24. — Uchwały Kongresu w sposób kategoryczny wypowiedziały się przede wszystkim w sprawach polityki międzynarodowej i wewnętrznej. Konieczność honorowania żądań polskich nad Olzą znalazła się obok postulatu **sformułowania nowej ordynacji wyborczej** oraz stwierdzenia, że L. M. nie zgodzi się, aby w jakiejkolwiek występującej formie myśl „endecka" mogła się stać podstawą akcji konsolidacyjnej w Polsce. Obrady trwały do późnego wieczora. Na marginesie kongresu należy zaznaczyć, że w Krakowie ośrodek L. M. jest nieliczny. Uroczysty charakter tegorocznego Kongresu L. M. wskazuje, że w razie całkowitego porzucenia przez OZN. koncepcji wciągania do obozu młodzieży z pod znaku O. N. R., istnieją możliwości współpracy między Legionem Młodych a Służbą Młodych. Zniżki kolejowe, wszelkie udogodnienia dla L. M. w związku z kongresem, jak i podkreślany wyżej uroczysty i manifestacyjny charakter tegorocznego zjazdu L. M. wskazuje, że rozpoczyna się nowy kurs, t. zw. polityki młodzieżowej, kurs na dawne organizacje młodzieżowe. Legion Młodych wraca do łask.

RUCH ORGANIZACYJNY

Z pracy Koła w Lulinie.

W dniu 27 marca, nasze Koło urządziło uroczyste zebranie, z okazji 15-lecia istnienia ZMP „Jedność" Uroczystość przy udziale 70 osób zagaił kol. Edmund Karpik. Poczym kol. prezes powitał gości w osobach członka zarządu Okręgowego kol. Welsa, sekretarza zarządu ok. kol. Kubiaka, oraz kol. Nowackiego. Po powitaniu gości piękną deklamację wygłosiła kol. Kolanowska Pelagia. Następnie wygłosił referat kol. Nowacki na temat: 15 lat istnienia Związku. Po referacie wygłosił deklamację kol. Stefan Tomkowiak p. t.: „Nasz sztandar" Następnie mówił kol. Krawczyk na temat: „O co walczymy". W dniu 24-ym, marca, na miesięcznym zebraniu uchwalono zorganizować uroczyste zebranie z okazji święta narodowego 3 Maja. Na uroczystość tę przybył z referatem kol. Pacyński z Poznania. Rozpoczęła się ona o godz. 3-ej po południu. Po powitaniu gości w osobach kol. Pacyńskiego oraz kierowniczki szkoły powszechnej w Lulinie, pani Mikulskiej, deklamację wygłosił kol. Stanisław Jędrzejczak, po czym kol. Pacyński wygłosił bardzo treściwy referat na temat konstytucji. Również krótkie przemówienie wygłosiła pani Mikulska. Po przemówieniach wygłosiła deklamację kol. Kmieciakówna Wiktoria. Uroczystość zakończono odśpiewaniem: „Boże coś Polskę". W niedzielę, 22 maja br. odbędzie się u nas majówka.

Edmund Karpik.

Żerniki, pow. Mogilno.

Koło Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" w Żernikach, pow. Mogilno, w końcu kwietnia br. obchodziło uroczystość piętnastolecia istnienia ZMP „Jedność". Na program uroczystości złożyło się m. in. przedstawienie amatorskie, deklamacje, przemówienia i śpiewanie pieśni ludowych. Uroczystość bardzo się udała. Brało w niej udział oprócz członków także wielu gości.

Zarząd.

Książka uświadamia

Namawiajmy do kupowania „Pracy i walki o Demokratyczną Polskę Pracy", „Polskiej Klasy Robotniczej" R. Tunkiewicza, „Dmowszczyzny" J. Halickiego!

Informacja prasowa o zjeździe Legionu Młodych w Krakowie (źródło: zbiory JBC)

ze ścian domów i słupów. Na ścianach zawisną jutro skazani, a pod słupem i pod latarnią miejsce zarezerwowane dla kurwy. Ta nieszczęsna, gnana z barłogu do barłogu, ze szpitala do więzienia, zawsze wraca pod słup i pod latarnię. To już jest atawistyczne"[220].

Kościałkowski bardzo krytycznie oceniał społeczeństwo, w którym przyszło mu funkcjonować i które chciał w swym młodzieńczym zapale zmieniać, naprawiać, reformować. Podobnie było z hierarchami i katolickim ceremoniałem. Wierzył w istnienie Najwyższego, co widoczne jest w jego poezji, natomiast trzymał się z daleka, nawet gdy w partyzantce był ranny, od kontaktów z kapłanami. Do kościoła nie uczęszczał tak jak inni członkowie rodziny. W dzienniku zapisał: „Zdanie moje o spowiedziach – od wielu już lat – jest negatywne. Precz! Nie chcę całować stuły i ręki opasłych sług Bożych. Tak było i jest. Ale przychodzi czasem ochota pospowiadać się przed zawsze szanowaną publicznością. Czyni się to przeważnie wtedy, kiedy się ma coś ciekawego do powiedzenia. Być może, że i tym razem, może bez talentu, ale powiem. Nie zamęczę nikogo, a w pierwszym rzędzie siebie, pamiętnikiem, o nie. Tak sobie, po prostu pogadam z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, jeżeli sił starczy. Sprowadzę obrazy ze swego i cudzego życia. Zajrzę, bezczelnie, nie tylko przez dziurkę od klucza. Zajrzę przez świńskie oczy do plugawej duszy oczywiście nie swojej. Swojej niewiele mam do wyrzucenia, nic. Nie znaczy to, że jestem ideałem. Cud doskonałości, strzeż mnie przydrożny Chrystusie. Myślę o nim, bo dużo ich, jak On, spotykałem. Nie będę bluźnił na Boga. On musi być wielki, wielki, niedosięgły. A ja mały. Ale ludzie! Ludzie mu raczej z Wami to i dziś i na jutro pogadamy [*sic*!][221]. Człowiek, tak, bestia doskonała. Wlecze się szlakiem płazów i gadów, a szlaki anielskie wzywa gębą plugawą. A więc z takim to człowiekiem chcę mówić i o nim samym. Nie mogę już pozwolić sobie na niepoczytalność, są wyjątki. Ty panie, który to czytasz, jesteś wyjątkiem. Przysięgam, że Ciebie skarbie na myśli nie miałem. Nie można mówić grób, bo to pojęcie czegoś, co już zasypane. A więc nie grób i tak mówić nie potrzeba, przez zwykłą oszczędność. Ale powiedzieć jeszcze kloacznie można i niech się nikt nie obrusza. Społeczność – mówią ci, co czasem czują – teraz jest zupełnie inaczej, ta społeczność w jawie się porusza. My. Jeżeli ktoś był aż tak ciekawy, żeby się przyglądać, jawnie widział, że na powierzchni jest piana, a na brzegu gęsty cuchnący osad. I to są najobrzydliwsze wydzieliny powstające przy fermentacji. Bo uczciwy kał, powiedzmy czysty, dawno już spoczywa na dnie nieszczęsny, pogrzebany. Napisano setki, tysięcy razy bałwochwalcze artykuły. Naród – lud, lud – naród. Patriotyczna masa, niech ją cholera. Oczywiście są wyjątki. Skłaniam swoje mizerne ciało, panie generale. Nie lubię nieszczęść, bo kocham wygody i wszelkie inne rozkosze ziemskie"[222]. Z kolei w liście do rodziny wskazywał na stopniowe zniechęcenie się do misji „naprawiania ludu" i brak, jego zdaniem, właściwych osób w partii do przeprowadzenia radykalnej rewolucji społecznej: „Jest mi wesoło na duszy. Czasem choruję. Pić by wódkę i zdechnąć w rynsztoku. Badam siebie. Nie jestem bydlęciem. Chcę oddalić się od przeklętej rzeczywistości, którą stwarza fałsz cywilizacji. Spętani ludzie padają na pyski. Tych psów mam dość w kreacji kulturalnych kukieł. Chciałbym żyć inaczej, chociaż, może

[220] *Ibidem*, s. 46–47.
[221] Zdanie niezrozumiałe.
[222] *Spowiedź…*, s. 44–45.

jestem gorszy od wielu. Chciałbym zmian, mnie nudzi po miesiącu, co innych może długo bawić. Tak jest z pracą, polityką, z innymi sprawami. Opuszcza mnie często chęć do pracy. Upiłem się raz po świńsku […]. Czasem lituję się nad krzywdzonymi, czasem są mi obojętni, jak niepotrzebne rzeczy. Zmieniam się, oddalam się od wszystkiego, co mnie otacza. Łapię się często na kawałach niepospolitych. Trochę wariuję. Chora fantazja człowieka, który chce czegoś innego, niż ma. Bić łbem o mur! Praca polityczna słaba. Cielęta, wśród których znalazłem się, to typowi Polacy, o których mówi się: leniwy złodziej. Twierdzenie, że koszula bliższa, niźli kaftan, bzdura! Można chodzić bez koszuli, byle w zgodzie z naturą. Tzw. bydło polskie czy bydło żydowskie! Co oni mnie obchodzą! Wstrętny mi jest duch materializmu, wstrętne wyrachowanie. Nie chcę z latarnią szukać ludzi. Pluć i gwizdać! Czytam, chcę urozmaicić życie umysłowe. Może list ten podobny jest do niektórych listów z walk wewnętrznych. Tamto już przeszło: »ideowość i męka umieściły się w swoich komórkach«. Czasem przemawiam do ludu"[223].

Przemyślenia, dotyczące rozwarstwienia społeczeństwa, losów biednych i bogatych czy też obserwacji ludzkich postaw występujących w społeczeństwie, Kościałkowski tak opisał w dzienniku: „Przeznaczenie. Schylam swoje burżuazyjne czoło przed siłą wyższą. Daleki jestem od wyrzeczenia się rozkoszy. Nie gardzę dziewczyną uliczną, choć jej nie używam. Najbardziej szary człowiek winien mi uścisk dłoni, bo mu zostawiam choć tę jedną pociechę, ją. Zalecam tylko ostrożnie. Właściwie przedtem życie było normalne. Byli biedni i byli bogaci. Byli pracowici i hultaje. Była władza i był bat. Wszystko to od wieków składało się na pojęcie praworządnego państwa. Bat zakreślał zygzaki, koła, elipsy i parabole. Władza chwytała niekiedy za frak, albo za gardło. Hultaje odpoczywali i dobrodusznie czekali końca tej komedii. Pracowici wyciskali się jak cytryny, żeby zapewnić za wszelką cenę byt sobie i dzieciom. Bogaci pluli gęstą od nadmiaru śliną na chodniki, albo do rynsztoku, gdzie skulony i wystraszony biedny czekał na miłosierdzie. Nad jednym Bóg się litował, nad wszystkimi nikt się nie zastanawiał. Z przekonaniem powtarzano, że »człowiek ów nie zdycha, lecz umiera«. Mnie się wydawało zabawne określenie, że człowiek umiera z głodu. Logiczniej jest powiedzieć: »zdechł z głodu«. Żelazna logika, której już się nie boję, dla innych jest straszna. Powstaje przed nią panika i oburzenie. Czy logiczne, moralne i dopuszczalne jest, żeby ktoś umarł z głodu? Nad tym się nikt nie zastanowi. Na to jest grabarz. Kiedy jednak wykonawca najwyższych wyroków stwierdza pustkę w brzuchu kościotrupa – skóra zwiędła, na nic się nie przyda – nie życzy sobie zaprzątać głowy. I on nie chce, nie ma czasu, jemu się nie opłaci. Co innego, kiedy z cichym pogrzebem wkroczy orszak z byłym dygnitarzem. Samobójca, defraudant. Myśli przedśmiertne, były trzeźwe, dwudziestowieczne. Umrę, ale rodzina moja żyć będzie. Za to należy mu się chwała. Grabarz wyciąga łapę po trumnę. Kir w złocie. To mu poprawia humor. Pełen czci szachruje. Musi oszukać najwyższego i w miejscu przeznaczonym dla nieśmiertelnych, arcybiskup kładzie wyrzutka społeczeństwa. Nie jest zły. Modli się, żeby wydziedziczony kapłan żywcem wszedł do królestwa niebieskiego. Nikt by na tym nie stracił. Wstrętni są mu tylko wrogowie państwa, bo to brud i ścierwo, takie wyrzuca poza obręb swojego królestwa. Nigdy jeszcze nie słyszałem zarzutu, żeby grabarz był nieuczciwy albo niesprawiedliwy. A czasy już były takie, że

[223] *Ibidem*, s. 37, 39.

zaczynano gębę otwierać na księdza, który miał trzy kochanki, który zgwałcił uczennicę przy konfesjonale albo kwiciolił nieletniego chłopca w zakamarkach głównego ołtarza. Wynalazczość genialnego człowieka wzrasta. Ciekawość szarego tłumu odsłania tajemnice. Pozostanie już tylko tajemnica duszy. Tymczasem my, ludzie zepsuci, kroczymy po najlżejszej linii oporu i duszę znajdujemy w pojęciu swoich zachcianek. Jeżeli ktoś rozsądny oświadczy, że przyjął duszę, masa drapieżnych ludzkich istnień odpowie mu, że jest idiotą, cymbałem i bezbożnikiem. Inaczej zareagujemy, jeżeli pijany »na raka« elegant (niekoniecznie kapłan) oświadczy, że widział duszę w butelce. Powiemy, że ten jest człowiekiem. Najmniej było wśród nas ludzi, którzy by zazdrościli duszy. Kradli i zabijali dla pieniędzy, dla sławy, dla tytułów. Nienawidzili się i intrygowali: »bo ten, w pięknym mundurze i awansował, owa ma na tłustym karku foki«. Jeżeli ktoś mówił o duszy, ktoś inny kładł mu rękę na ramieniu z oświadczeniem, że zdąży zostać marszałkiem. Utarło się i przyjęło, że uczciwym być się nie opłaci. Bito natomiast Żydów, że żerują na cudzych organizmach. Motorem nieetycznych poczynań była pospolita zazdrość. Ta zwykła, brutalna zazdrość o jajka, pomarańczę, macę"[224]. Nie ulega wątpliwości, iż Kościałkowski miał rozwinięte życie wewnętrzne, nieprzeciętne, nieprzystające do tak młodego człowieka rzuconego w zawirowania społeczne, polityczne i zawodowe ówczesnej Warszawy. Z czasem wyleczył się z młodzieńczej choroby naprawiania ludzkości i poszukiwania ludzi idealnych na rzecz doskonalenia siebie, pracy dla nieokreślnej idei, a także testowania własnych możliwości działania i określania stopnia odporności na sytuacje kryzysowe. Cele zaangażowania ideowego i politycznego z tego okresu w liście do matki przedstawiał w następujący sposób: „Ambicja zrodziła się już dawno, tylko nie występowała tak jaskrawo, bo przesłaniały ją wybuchy wewnętrznego wulkanu. Nabrałem rutyny w traktowaniu spraw. Ludzie, potrzeby ich i pretensje oceniam krytycznie, jak zresztą i siebie. Węszę, szukam właściwych przykładów i chcę iść drogą, którą uważam za swoją. Mamusia mnie pytała: »jakie właściwie są moje poglądy?«. Kobieta przecież inaczej patrzy na te sprawy. Wiem to, że przestałem cierpieć za te miliony, o których tak trafnie, w jednym ze swoich listów, stryj się wyraził. Dobrze, że dali się poznać. Odpowiedzieli mi egoistyczną niewdzięcznością. Ale przecież ja idę dalej i nie łudzę się co do ludzi. Zdrowo patrzymy na świat. Ideału człowieka nie będę szukał. Chcę tylko swoje siły zmierzyć"[225]. Z kolei w dzienniku zapisał: „Stopniowo najcudowniejsze pytanie wiążące nas ze zjawiskami nadprzyrodzonymi przeniosłem w sferę bardziej ogólną. Pytanie, które zadaje dziecko nieomal od kolebki: »dlaczego?«. I to samo pytanie, które zadaje geniusz, ogarnęło mnie, opętało. Jestem więc czymś pośrednim między dzieckiem i geniuszem. Dlaczego ludzie są źli i niesprawiedliwi? Widocznie tak musi być. Zacząłem gwałtownie uczyć się zła i niesprawiedliwości. Nie powiodło mi się za pierwszym razem. Źle się czułem w tym towarzystwie. Podjąłem bezkompromisową walkę. Za to dostałem w łeb. Ambicje moje poszarpano"[226]. Z czasem Sergiusz przyzwyczai się do faktu, iż kiedy prowadzi się walkę, trzeba niekiedy także ponosić straty.

[224] *Ibidem*, s. 48.
[225] *Ibidem*, s. 39.
[226] *Ibidem*, s. 46.





Sergiusz Kościałkowski w roli mówcy politycznego. Na odwrocie zdjęcia podpis: „Warszawa – Praga, 1 maja, wiec na placu Weteranów, [przemawia] kierownik młodzieżowy Narodowej Partii Społecznej. Kochanemu Tatusiowi, 20 maja 1937 r." (źródło: zbiory A.K.)

Na początku 1939 r. Kościałkowski skupił się na poszukiwaniu innej pracy zawodowej. Rozmowa z dyrektorem radia w Warszawie nie przyniosła rezultatu w postaci etatu. Przeprowadził się wówczas na krótko do Grodziska Mazowieckiego, a następnie powrócił do Warszawy. Nadal prowadził agitację polityczną w mniejszych miastach. Z dumą wspominał w listach do rodziny swoje wystąpienia na wiecach. Do Warszawy przyjeżdżał wyłącznie w sprawach organizacyjnych. Z czasem zniechęcił się coraz bardziej do jałowej polityki słów, mów, wieców i zebrań. W styczniu pisał: „Mniej przebywam w ZMP, bo nie widzę możności rozruszania kolegów. Dużo miałem wrogów. Wyjaśniło się, uważano mnie za zagadkę. Słano donosy do komitetu głównego, że jestem relegowany z Wilna, komunista itp. Psy szczekały, a ja milczałem. Swoim torem tkwiłem wśród ohydnych, zapijaczonych łobuziaków warszawskich. Teraz jestem niezbędny i to jest pierwszy etap. W okręgu warszawskim jestem bodaj najlepszym mówcą ZMP. Przeprowadziłem parę akcji propagandowo-bojowych, ale to zero. Koledzy kierownicy boją się, obliczają swoje korzyści. Jestem wciągnięty do bliskiej współpracy z komendantem okręgu warszawskiego Basińskim. Magister praw, niezły mówca”[227]. W listach Sergiusz wskazywał na podziały partyjne i nadal podkreślał swoje posłannictwo polityczne: „Są tu grupy, które ciągną. Każda sobie. Trzeba wybrać najwygodniejszą, aby się stać wpływowym z tytułu władzy, chociaż i tak czasem wpływam na decyzje. Chodzi mi o wpływ na ludzi. Chcę wybrać z tego środowiska odpowiednich, dla wielkiej sprawy. Występowałem w Radzyminie, przemawiałem 50 minut. Nagrodą były dla mnie uściski silnych dłoni, starych i młodych. Przyjęto mnie i moje słowa. Miasteczko w 50 proc. żydowskie, otoczone cegielniami, a więc pełne związkowców – strajkowiczów. Przemówienia moje są teraz na wyższym poziomie. Moją ambicją jest, by ich poprowadzić, ale przedtem nauczyć. Może zawędrują do więzienia, a może na zwycięskie barykady. Sam uczę się, czytam to, co może zasilić moją wiedzę. Mieszkam nareszcie przyzwoicie, mogę wyciągnąć się na tapczanie. Ale zatrzymać Polskę, staczającą się po stromej pochylni upodlenia, chcę. Chcę zmienić psychikę narodu i dać mu w rękę broń przeciw wrogom swoim i obcym”[228]; „W komendzie okręgu stołecznego zaczęła się praca. W dużej mierze ja ją prowadzę. Zebrania, wypady uliczne itd. Dużo dookoła »mądrych«. Ci radzą i krytykują. Praca zaczyna dawać zadowolenie, a to już dużo. Na [ulicy] Żulińskiego miałem kilka awantur. Raz wywaliłem drzwi do kuchni”[229].

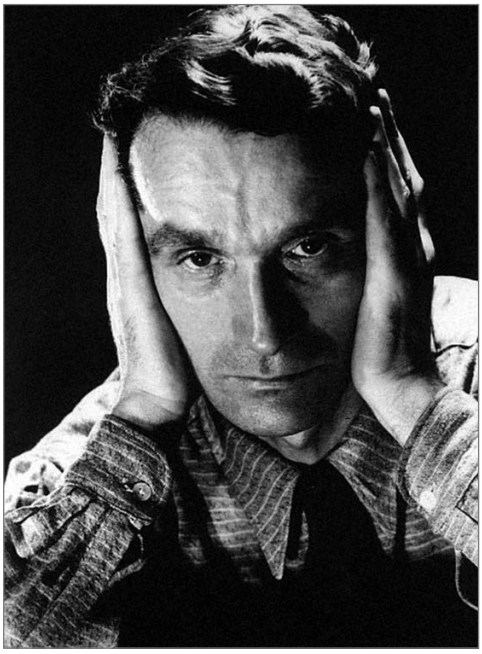
Dostrzegając już zagrożenie wojenne, pozostawał nadal rewolucjonistą, nacjonalistą i socjalistą, jak określał siebie w jednym z wcześniejszych listów do rodziny. Dużo czytał, pisał wiesze, starał się też rozmawiać ze starszymi działaczami ONR. Bywał na wykładach otwartych poruszających kwestie społeczne. W tym czasie porzucił Związek Młodej Polski (ZMP). Nie ulega wątpliwości, że ze względu na swoją radykalną postawę musiał być inwigilowany przez pion polityczny Policji Państwowej, a wiece, podczas których występował, były obserwowane przez wywiadowców. Nie można też wykluczyć, iż służby policyjne miały w kierownictwie NPS swoją agenturę, raportującą o działaniach i mowach rewolucjonisty Kościałkowskiego. W korespondencji Sergiusz informował

[227] *Ibidem*, s. 41.
[228] *Ibidem*.
[229] *Ibidem*.

rodzinę o działalności politycznej: „Czego chcecie ode mnie? Dawno skazałem się na najcięższą drogę i z niej nie zejdę. Jestem silny, czy nie możecie tego zrozumieć? Mam obecnie przyjaciela, ma 36 lat, doktor filozofii, egiptolog, znawca kwestii żydowskiej, religijnych kultów Wschodu. Biedny człowiek, wszystko co miał stracił dla ruchu ONR. Patrzymy w przyszłość i zwycięstwo czystej idei narodowej, robotniczo-chłopskiej. Kiedy przystąpimy do otwartej walki, nie wiem. Duże trudności z ludźmi. Załamują się pod byle presją. Ale kiedy zacznę działać, znajdę fanatyków zdecydowanych na śmierć”[230]; „Chcę przebudować ustrój Polski, zmienić człowieka i jego stosunek do różnych zagadnień. Wystąpiłem wreszcie z tego Związku M[łodzieży] P[racującej]”[231]; „Sprawa, dla której poszukuje mnie policja, nieważna. Prawdopodobnie chodzi o powody wystąpienia z ZMP. Po staremu pracuję w urzędzie skarbowym. Wierzę, że zacznę pracę od 1 czerwca. Wojny specjalnie się nie przewiduje. Ale czy wszystko to warte podzwrotnikowej, dzikiej puszczy, jednego zdziwionego zwierzątka i cudnego błękitu nieba?”[232]. Stan ideowy Kościałkowskiego pod koniec lat trzydziestych dobrze oddaje następujący fragment zapisków: „Skończę na szubienicy albo na ulicy, ale też stać się może, że mi kraj polski i ciasny lud ten zbrzydnie. Mam prawo walczyć. Z prawa tego korzystam. Na świat patrzę sceptycznie. Niezależnie wezmę od życia wszystko. Mnie porwała fala od spokojnego brzegu i niesie do celu”[233]. Taki też będzie „Fakir” w konspiracji i partyzantce. Przede wszystkim, podkreślmy to raz jeszcze, człowiekiem walki bieżącej wyznającym prostą filozofię: wroga trzeba zabić, zanim on zabije ciebie. Przy tym decydując się na walkę, trzeba mieć ducha wojownika, a będąc już na polu bitwy, czy to w czasie pokoju, czy też wojny, dowódcom, kolegom, podkomendnym, żołnierzom trzeba dawać przykład własnym działaniem. Wtedy można zwyciężać i pretendować do roli przywódcy. Podobnie w podziemiu będzie postrzegany przez kolegów mniej zdeterminowanych do prowadzenia walki z wrogami[234]. Cztery miesiące przed wybuchem wojny Kościałkowski diagnozował życie z typowym dla siebie pesymizmem: „Jeszcze solidnie nie zastanawiałem się nad sobą i swoją przyszłością. Ciemna”[235]. W innym liście wspominał o swoich, nigdy niespełnionych, planach podróżowania: „I oto, droga właśnie, o którą mi chodziło. Wejść na nią, uczepić się, awansować i studiować, a potem wcielać w życie to, co jest dziś treścią moich udręczeń. Nie jestem już dyletantem, ale rodzina moja przyzwyczaiła się uważać mnie za chłopaka nierozgarniętego. Jestem dobrym, silnym działaczem. Ale, żeby nie stać się szarym popychadłem, co toruje drogę innym spryciarzom, stosuję właściwą taktykę. Myśl o świecie pociąga mnie i oby marzenia obieżyświata spełniły się”[236]. Ojciec patrzył na aktywność polityczną syna z dużą dozą dystansu wynikającą z doświadczenia życiowego. W pamiętniku napisze potem: „Myśl rewolucyjna Serża nie unikała haseł wywrotowych w przedwojennej rzeczywistości polskiej. Układ stosunków społecznych z dołów wołał gwałtownie o naprawę. Ucisk rządów policyjnych należało

[230] *Ibidem*, s. 42.
[231] *Ibidem*, s. 43.
[232] *Ibidem*.
[233] *Ibidem*, s. 34.
[234] *Ibidem*, s. 140.
[235] *Ibidem*, s. 43.
[236] *Ibidem*, s. 42.

złamać. Przygotowywał siebie do bojowej akcji i parę prób przeprowadził w Warszawie. W walkach partyjnych nie podniecała go nienawiść. Kilkakrotnie napastowany przez wrogie bojówki, nie załamał się na duchu. Na jednym z zebrań upomniany został kastetami przez endecką bojówkę[237]. Pisał po tym wypadku: »krew nie wywołała u mnie pragnienia zemsty. Nie łaknąłem odwetu«. Szukał swojej drogi, takiej, którą by uważał za odpowiednią. Poglądy jego nieraz załamywały się na przeciwległych biegunach myśli społecznej. W idei Związku Braterstwa zapewne upatrywał idealnego podłoża do uczciwej współpracy z ludźmi. Do własnego społeczeństwa stosunek Serża był dość powściągliwy. Polacy nie wzbudzali entuzjazmu. Chwilami budziła się niechęć do rodaków za ich niesolidarność, intryganctwo, podszeptną małość. Kochał Polskę i naród raczej jako ideowe wyobrażenie. Jako pojęcia bliskie sercu. W życiu poznawał rodaków raczej dotkliwie i gasł jego optymizm i gasła wiara. W chwilach duchowej rozterki mówił: »Z kim pracować i dla kogo?«"[238]. Ta ostrożność wobec rodaków pogłębi się u „Fakira", gdy pozna w okresie okupacji donosicieli, zdrajców i kolaborantów. Będzie ich eliminował z pełnym przekonaniem czynienia rzeczy dobrych dla swojego kraju. „Sergiusz wierzył tylko w czyn" – zapisze potem w pamiętniku ojciec[239]. Cytowany już Władysław Konopczyński tak zdiagnozuje różnicę takiego charakteru w porównaniu z ludźmi wybitnymi: „Nie wdając się w meritum sporu, musimy odróżnić ciężar gatunkowy geniuszu od wagi wielkiego człowieka czynu. Pierwszy rodzi się i wychowuje w atmosferze wysokiej, płodnej kultury, drugi zawdzięcza nierównie więcej siłom tkwiącym w otaczającym społeczeństwie nawet niekoniecznie kulturalnym"[240]. Taki był właśnie Sergiusz Kościałkowski: wychowany na ulicach Wilna, dorastający na wileńskich letniskach, ukształtowany na warszawskim trotuarze. Twardy z charakteru. Szczerze wierzył, przynajmniej w okresie początkowym aktywności politycznej, że w reżimie sanacyjnym jest możliwe przeprowadzenie rewolucji narodowej. Była to jednak wiara naiwna, dość szybko zderzająca się z brutalną rzeczywistością Polski lat trzydziestych. Jak dowiodły losy chociażby ONR, działalność ruchu skazanego na konspirację, jak to ujął Krzysztof Kawalec, nie mogła mieć ani stosowanej dynamiki, ani właściwej skali[241].



Późniejszy dowódca „Fakira" w komórce likwidacyjnej Kedywu w Wilnie Sergiusz Piasecki po zwolnieniu z więzienia. Zdjęcie z okresu pobytu w Warszawie pod koniec lat trzydziestych (źródło: zbiory Biblioteki Polskiej w Londynie [dalej: zbiory BPL])

[237] Atak nastąpił po wiecu robotniczym w Warszawie w trzeci dzień świąt wielkanocnych 1938 r.
[238] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 101.
[239] *Ibidem*, s. 358.
[240] W. Konopczyński, *Historyka…*, s. 179.
[241] K. Kawalec, *Roman Dmowski…*, s. 469.

ROZDZIAŁ 4
MIĘDZY RZESZĄ A BOLSZEWIĄ

Wrześniowy blitzkrieg

Józef Mackiewicz pisał o II Rzeczpospolitej: „W porównaniu do tego, co miało nastąpić, co trwa [PRL], to był jeszcze raj na ziemi. To prawda. Ale ludzie nie porównują tego, co jest z tym, co będzie. Mogą tylko z tym, co było. Dlatego była masa rozgoryczonych w tamtym »dwudziestoleciu«”[1].

Sergiusz Kościałkowski należał do licznej kategorii osób rozczarowanych zawłaszczanym w latach trzydziestych XX w. przez „pułkowników” słabym państwem. W dzienniku, już po blitzkriegu armii niemieckiej w Polsce i agresji bolszewickiej ze wschodu, zanotował: „Niedawno pijani miłością ojczyzny byli w mig trzeźwi. Nie słaniali się z rozpaczy. Nie sypali na łby popiołu. Trudno. Tak być musi. Postąpili tak nie wszyscy bogaci i nie wszyscy biedni, nie wszyscy hultaje i ludzie pracy. Co zrobiła władza? Była najwyżej, więc oblegała zarezerwowane aeroplany i jazda… Zaszumiało, zahuczało i w powietrzu uniósł się: »bek, bek, bek«[2]. Na moment zdrętwiał – nieszczęsna ojczyzna. Znany i szanowany był owczy pęd, aczkolwiek w handlu zagranicznym nikt owiec naszych za złoto i armaty nie przyjmował. Mowa prosta, pogruchotany ster wypada z rąk. Bat zakreślił ostatnią elipsę i powinien był spaść na plecy szczytów. Jak tam było, nie wiem i za to nie jestem odpowiedzialny. W czeluści ducha wątpię, żeby im się zechciało samoudręki, ascezy z biczowaniem lub bicia się w piersi. Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, a oni nie durnie, mieli bat na innych, nie na siebie. Przeszłość pozostawiła niestety złe wspomnienia […]. Próżnica w mózgach



Józef Mackiewicz z córką Haliną pod Ostrą Bramą
(źródło: zbiory A.K.)

[1] J. Mackiewicz, *Michał K. Pawlikowski* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 464.

[2] Nawiązanie do ewakuacji z Polski rządu we wrześniu 1939 r., w tym ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka.

i sercach stała się nieuleczalną chorobą. Czuć było od każdego zdechlizną. Co się wtedy działo z młodym pokoleniem? Nikt nie fatygował się uczyć ich i wychowywać. Samopas puszczone bestie egoizmu cherlały. Napisano wprawdzie afisz: »W zdrowym ciele zdrowy duch«, ale w duszę sączyła się tylko zgnilizna. Nieliczni rozumieli znaczenie Ojczyzny. Tym też się chciało coś dla jej dobra uczynić, wzmocnić ją i rozbudować siłę narodową […]. Młodzież goniła za posadami, interesami i interesikami. Przychodzi myśl, że ktoś miał w tym cel i cel ten osiągnął. Okradziono naród z ideałów, okradziono Ojczyznę, okradziono siebie nieprzytomnie. Koniec. Więcej w tej sprawie nic, albo wcale nic. Przegrana wojna. Trochę ofiar, krwi i pożogi"[3]. Smutna to refleksja i głęboka jak na tak młodego człowieka, jakim był wówczas Sergiusz. Zapisywał te myśli pod koniec 1944 r., kiedy nadchodził tragiczny okres dla Polski.



Dowódca 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich płk Zygmunt Miłkowski (źródło: zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Biura Historycznego [dalej: zbiory CAW WBH])

Od wiosny 1939 r. Kościałkowski dostrzegał już zbliżające się zagrożenie wojenne. Jeszcze w styczniu pisał do rodziców jedynie o planowanym szkoleniu wojskowym: „W sierpniu może ćwiczenia"[4]. Jednak niedługo potem wątek wojny będzie powracał prawie w każdym jego liście. W kwietniu dzielił się z rodzicami refleksją: „[Adolf] Hitler plunął demokracji w oczy. Wewnętrzne życie polityczne senne, nikt nie chce robić[5]. Za parę miesięcy będę miał ćwiczenia w pułku"[6]. W połowie czerwca informował bliskich: „Założyłem się o 2000 zł, że wojny do 1 października nie będzie"[7]. Jak pokazały następne miesiące, przegrał zakład. Ukryta mobilizacja rozpoczęła się w Polsce już w marcu pod pretekstem szeroko zakrojonych ćwiczeń i manewrów. Można przyjąć, jak sądzę bez większego błędu, iż Kościałkowski otrzymał przydział do swojego pułku ze wskazaniem macierzystego oddziału, w którym odbywał praktykę podchorążego (1. plutonu 3. szwadronu)[8]. Dowódca tego plutonu w następujących słowach charakteryzował ten oddział: „W szwadronie byłem [w 1939 r.] jedynym oficerem, który przez ostatnie dwa lata pełnił w nim służbę, a ostatnie czternaście miesięcy byłem jego dowódcą. Por. [Juliusz] Ciosiński objął dowództwo szwadronu przed miesiącem, gdy sytuacja polityczna stawała się coraz bardziej napięta. Był dużo

[3] *Spowiedź…*, s. 50.
[4] *Ibidem*, s. 40.
[5] Chodzi o brak w otoczeniu Sergiusza Kościałkowskiego osób chętnych do działalności partyjnej.
[6] *Spowiedź…*, s. 43.
[7] KPM, List Sergiusza Kościałkowskiego do Olgierda i Margarity Kościałkowskich, 18 VI 1939 r.
[8] AET, KMK, List Kazimierza Iranka-Osmeckiego do Sergiusza Piaseckiego, 14 V 1959 r.

starszym służbą ode mnie oficerem. Ja byłem wtedy tylko podporucznikiem. Pozostali oficerowie szwadronu to podporucznicy rezerwy powołani przez mobilizację, którzy nigdy potem nie służyli w pułku, nie znali ani kadry podoficerskiej, ani ułanów"[9]. Niestety do dzisiaj nie powstała monografia pułku, w którym służył Kościałkowski. Dalej szlak bojowy tej jednostki kawalerii złożonej z Kresowiaków, głównie Polaków i Białorusinów, zostanie przedstawiony na podstawie istniejącej literatury oraz przechowywanych w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie relacji oficerów tej jednostki[10]. Pozwoli to zrozumieć, jaką drogę przebył „Fakir" od czasu mobilizacji do momentu zakończenia działań wojennych.

O udziale pchor. Kościałkowskiego w wojnie obronnej wiadomo niewiele. Nie zapisał w dzienniku ani nie przekazał rodzinie zbyt wielu informacji z września 1939 r. Inna sprawa, że szlak bojowy, a zwłaszcza odwrót pułku w kierunku wschodnim, nie były powodem do żołnierskiej chwały, bardziej zaś przyczyną krytyki, gdyż Kościałkowski skupił się w dzienniku na negatywnych ocenach władzy i społeczeństwa. Pułk, do którego został zmobilizowany w końcu sierpnia, składał się z czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, szwadronu gospodarczego (tabory), plutonu łączności, plutonu kolarzy, drużyny pionierskiej (i przeciwgazowej). Szwadron liniowy składał się z trzech plutonów, sekcji ręcznych karabinów maszynowych, obsługi trzech rusznic przeciwpancernych. W skład plutonu linowego wchodziły trzy sekcje, obsługa rkm, drużyna taborowa (w składzie sześciu wozów i kuchni polowej). Na tabor szwadronu składały się wozy: kancelaryjno-bagażowy (1), żywnościowy (1), furażowy (1), amunicyjny (1), warsztatowy z kuźnią (1), kuchnia (1). Liczebność szwadronu po mobilizacji, na przykładzie oddziału rtm. Kozickiego, wynosiła 4 oficerów, 101 szeregowych, 115 koni. Uzbrojenie: 4 rkm, 88 karabinów, wspomniane 3 rusznice, 91 szabel, 37 lanc, 24 granaty obronne, 48 granatów zaczepnych. Szwadron ciężkich karabinów maszynowych dowodzony przez pięciu oficerów składał się z plutonu ckm, plutonu taczanek, plutonu przeciwpancernego (cztery działony), drużyny taborowej. Uzbrojenie: dwanaście ckm wz. 30, cztery działka ppanc. wz. 36, cztery rusznice. Te ostatnie okazały się bardzo skuteczną bronią w walce z lekkimi pojazdami pancernymi przeciwnika. W skład szwadronu gospodarczego wchodził tabor bagażowy i dwie sekcje żywnościowe. Na stanie plutonu łączności znajdowały się dwie radiostacje, sześć patroli telefonicznych (z 7 km kabla każda), patrol z obserwatorem lotniczym. Pluton kolarzy składał się z oficera i 32 szeregowych rowerzystów[11]. Obsada kadrowa pułku przed wybuchem wojny przedstawiała się następująco: dowódca: ppłk dypl. Zygmunt Miłkowski; zastępca: mjr Edward Pisula; kwatermistrz: mjr Stanisław Bohdan Rusiecki; adiutant: rtm. Antoni Bohdan Słapczyński; oficer ordynansowy: ppor. Romuald Rodziewicz; oficer informacyjny: Henryk Szczęsny Rożałowski; oficer broni (obrony przeciwgazowej):

[9] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 2.

[10] Zob. rozdz. *Kolekcja rodzinna i archiwa*; W. Jackiewicz, *Podjazd 23. pułku ułanów grodzieńskich 2–3 września 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" (Londyn) 1974; B. Janowski, *Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" (Londyn) 1977; S. Krecz, *Wspomnienia…*; Z. Sas-Biliński, *Sprostowania…*; zob. rozdz. „*Szczęście niebezpieczne*".

[11] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 1–2.

rtm. Wacław Kosiński; oficer gospodarczy i płatnik: por. Władysław Czarnocki; oficer żywnościowy: chor. Michał Skowroński; lekarz: por. Antoni Kłopotowski; weterynarz: por. Jan Czesław Wojciechowski; kapelan: ks. Józef Król; oficer nadetatowy: ppor. Jerzy Jazdowski; szef kancelarii: chor. Jan Jabłoński. Obsada dowódcza szwadronów i plutonów była następująca. Dowódca 1. szwadronu: rtm. Józef Kozicki (dowódca 1. plutonu: ppor. Jan Wiltowski; dowódca 2. plutonu: ppor. Tadeusz Borkowski; dowódca 3. plutonu: ppor. Mikołaj Lipiński; szef: st. wachm. Bolesław Korbel). Dowódca 2. szwadronu: rtm. Zygmunt Mackiewicz (dowódca 1. plutonu: por. Józef Zygmunt Romanowski; dowódca 2. plutonu: pchor. Stanisław Marszewski; dowódca 3. plutonu: ppor. Antoni Cezary Haller de Hallenburg; szef: wachm. Tomasz Pałasa). Dowódca 3. szwadronu: ppor. Juliusz Stanisław Ciosiński (dowódca 1. plutonu: ppor. Zdzisław Biliński-Sas; dowódca 2. plutonu: ppor. Karol Różycki; dowódca 3. plutonu: ppor. Józef Lipkowski; szef: st. wachm. Kazimierz Pazdyka). Dowódca 4. szwadronu: por. Bolesław Józef Janowski (dowódca 1. plutonu: ppor. Marian Władysław Drzewiecki; dowódca 2. plutonu: ppor. Sławomir Zdrojewski; szef: st. wachm. Stanisław Kazimierski). Dowódca szwadronu ckm: por. Borys Sztark (dowódca 1. plutonu: por. Jerzy Kubin; dowódca 2. plutonu: por. Wiktor Jackiewicz; dowódca 3. plutonu przeciwpancernego: por. Józef Ogoniek; szef: wachm. Franciszek Dudek). Dowódca szwadronu gospodarczego: rtm. Tadeusz Szymankiewicz. Dowódca plutonu kolarzy: wachm. pchor. Czesław Szurmiak. Dowódca plutonu łączności: por. Henryk Rymaszewski. Już po mobilizacji kilku oficerów zawodowych pozostawało bez przydziału w rezerwie kadrowej. Byli to: rtm. Bernard Komanowski (dowódca szwadronu zapasowego) i rtm. Grzegorz Druhowicz (likwidator koszar), por. Mieczysław Niziński (bez przydziału), por. Wacław Szantyr (bez przydziału), por. Konrad Szumski (bez przydziału), ppor. Bohdan Kiersnowski (bez przydziału). W rezerwie pozostawała również część podoficerów i szeregowych służby czynnej. W jednostce służył także por. Niemczynowicz (imię i przydział nieznane)[12].



Rzeka Niemen (źródło: zbiory T.B.)

Rozkaz mobilizacyjny został przesłany do Postaw w nocy z 23 na 24 sierpnia. Odprawa oficerów została zorganizowana o godz. 6.30. Pułk przeprowadził mobilizację alarmową w ciągu następnych dwóch dni. Odbywała się w koszarach (1. szwadron i szwadron gospodarczy) oraz w okolicznych wsiach (2., 3. i 4. szwadron). Pierwszy rzut pułku osiągnął gotowość bojową po 18 godzinach, drugi – po 24 godzinach. Jednocześnie odbywała się mobilizacja sześciu kolumn taborowych, w tym czterech dla 19. DP[13]. Pobór ludzi, wozów i koni osiągnął zakładane stany prawie w 100 proc. Pełne uzbrojenie i zaopatrzenie otrzymał z własnych magazynów. Przed wyjazdem stan

[12] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 2; T. Kryska-Karski, *Materiały…*, s. 70.

[13] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 1.

fizyczny i moralny jednostki został oceniony przez dowództwo jako bardzo dobry[14]. Jednostka wyruszała ze stacji kolejowej Postawy na pozycje wyjściowe trzema transportami w terminie 29–31 sierpnia. Trasa prowadziła przez Wilno, Lidę, Wołkowysk, Brześć nad Bugiem i Warszawę. Wyładunek wojska, koni i sprzętu następował na stacji kolejowej Koluszki koło Łodzi. Stały tam już dwa pociągi pancerne, niewykorzystane następnie z powodu uszkodzenia torów[15]. Pierwszy transport wyruszył z Postaw do Koluszek po godz. 2.00 w nocy. Zabrał 1. szwadron i pluton taczanek. Dotarł do miejsca przeznaczenia w nocy z 31 sierpnia na 1 września. Z kolei 3. i 4. szwadron, a także pluton łączności i pluton ckm znajdowały się w drugim eszelonie. Dowódcą tego transportu był por. Ciosiński. Funkcję dowódcy kolumny amunicyjnej pełnił plut. Stanisław Kosmala[16]. Na stację docelową drugi transport dotarł również ostatniej nocy sierpnia. Trzeci przybył na miejsce rozładunku wieczorem 1 września. W trakcie drogi niegroźny nalot samolotów nieprzyjaciela nie wyrządził poważniejszych szkód. Plutonowy Kosmala dostał rozkaz zaopatrzenia się w amunicję w Brzezinach koło Łodzi. Wyruszył tam kolumną konnych wozów taborowych. Po załadunku skrzyń z amunicją dotarł dopiero 4 września do wsi Łączna koło Sulejowa. Pułk przemieszczał się w tym czasie w kierunku Przedborza nad Pilicą. Do jednostki kolumna ta już nie wróciła. Została włączona do 85. pp. Po wejściu bolszewików koszary 23. puł w Postawach zostały rozgrabione z udziałem miejscowego motłochu[17]. Znajdowały się tam również rzeczy osobiste Kościałkowskiego. Ojciec zapisał w pamiętniku: „Walizki swoje Sergiusz pozostawił w koszarach. W jego rzeczach musiały znajdować się listy, fotografie, może jakieś prace"[18]. Po wyładunku w Koluszkach sztab 23. puł stanął w dworze Lisice. Wówczas 4. szwadron został skierowany na nocleg niedaleko Brzezin[19], 3. szwadron zaś został zakwaterowany o zmierzchu w niedużym majątku ziemskim znajdującym się 15 km na zachód od Koluszek. Funkcję kwaterunkowego pułku pełnił rtm. Kozicki. Jak pisał por. Sas-Biliński: „Szwadron [trzeci] stanął na postój ubezpieczony, który zapewniały trzy placówki. Konie zostały nakarmione, ułani otrzymali kolację, jednak nikt nie kładł się spać. Dalsze rozkazy miały przyjść z dowództwa pułku w nocy. Wszyscy byliśmy trochę podenerwowani, bo od czterech dni robiliśmy wszystko, mówiąc językiem wojskowym, »w ciemno«. Od chwili załadowania w Postawach wszystko było dla nas zagadką. Od trzech dni jechaliśmy transportem kolejowym najpierw na południe, potem na zachód, następnie na północ i znowu na zachód. Nie wiedzieliśmy, dokąd jedziemy. O godzinie 2.00 w nocy 1 września przyszedł rozkaz podający miejsce i czas zbiórki pułku: godzina 7.00 rano, lasy 6 km na zachód od miejsca zakwaterowania (nazwy nie pamiętam). Teraz wszyscy położyli się spać. Pobudka została zarządzona na godzinę 4.00 rano. Obudziliśmy się jednak znacznie wcześniej ze względu na głośny huk przelatujących samolotów lecących na wschód. Gdy wsiadaliśmy na koń, aby udać się do miejsca zbiórki, wybiegł z dworu właściciel, wołając: »Wojna się rozpoczęła, Niemcy

[14] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 2–3.
[15] A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 252, 256.
[16] IPMS, BI/83D, S. Kosmala, Wspomnienia z września 1939 r., rkps, 1975 r., s. 1–2.
[17] *Spowiedź…*, s. 78.
[18] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 45.
[19] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 2.



Defilada Wojska Polskiego w Postawach (źródło: zbiory NAC)

przekroczyli granicę, Warszawa jest bombardowana!«. Wiedzieliśmy teraz, że idziemy na wojnę. W niespełna godzinę szwadron osiągnął nakazane miejsce zbiórki"[20].

We wspomnianym wyżej rejonie Koluszki–Gołków odbywała się koncentracja Wileńskiej Brygady Kawalerii płk. Konstantego Druckiego-Lubeckiego[21] (przed mobilizacją dowódcą był gen. Rudolf Dreszer[22]), wchodzącej w skład odwodowej armii „Prusy"). Była to jednostka trzypułkowa składająca się z 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, 13. Pułku Ułanów Wileńskich, 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich. Pododdziały wsparcia stanowiły: 3. dywizjon artylerii konnej, 33. dywizjon pancerny, 81. bateria artylerii przeciwlotniczej, 3. szwadron kolarzy, 7. szwadron pionierów, 3. szwadron łączności, 3. samodzielny pluton ciężkich karabinów maszynowych[23]. Przed wybuchem wojny marsz. Edward Rydz-Śmigły nakazał przeprowadzić koncentrację armii odwodowej w następującym składzie: 2. DP, 12. DP, 13. DP, 19. DP, 29. DP, 36. DP, 39. DP, 44. DP, WBK, dwa bataliony czołgów lekkich, dwa pułki artylerii ciężkiej, trzy zmotoryzowane dywizjony artylerii najcięższej, dywizjon artylerii lekkiej, zmotoryzowany batalion saperów, kilka kompanii łączności, pododdziały zaopatrzenia. Wileńska Brygada Kawalerii wraz z 19. i 29. DP wchodziła w skład zgrupowania północnego armii mającego powstrzymywać jednostki nieprzyjaciela wdzierające się w lukę między armiami „Łódź" a „Kraków". Główną siłę bojową przy słabej manewrowości i braku lotnictwa, związków taktycznych broni pancernej i oddziałów zmotoryzowanych stanowiło osiem dywizji

[20] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 1.

[21] Zob. T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 763; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 811.

[22] Zob. T. Jurga, *Obrona Polski…*, s. 462–763.

[23] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 1; J. Wróblewski, *Armia „Prusy" 1939*, Warszawa 1986; J. Przemsza-Zieliński, *Wrześniowa księga chwały kawalerii polskiej*, Warszawa 2005; K. Satora, *Opowieści wrześniowych sztandarów*, Warszawa 1990; J. Wróblewski, *Armia „Prusy"…*; *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 roku*, Londyn 1979; J.S. Tym, *Podjazd 23. pułku ułanów Grodzieńskich 3–4 września 1939 roku* [w:] *23. pułk ułanów…*, s. 60–61.

piechoty, brygada kawalerii, czołgi lekkie i artyleria. Koncentrować się miały w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, Sulejowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Opoczna, Skarżyska-Kamiennej, Końskich, Kozienic. Według planów mobilizacyjnych gotowość do walki armia miała osiągnąć w piętnastym dniu wojny. Tymczasem bliztkrieg zmusił armię do toczenia bitew już w piątym dniu działań wojennych. Przeciwnikiem była górująca pod każdym względem nad jednostkami polskimi niemiecka 10. armia. W pierwszym dniu wojny żadna z jednostek polskich armii odwodowej nie znajdowała się na pozycjach wyjściowych. Krytyczny wobec władz politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej Mackiewicz niedługo potem zauważył: „Armię naszą otaczano tak śmieszną tajemnicą i takim tabu jak w żadnym innym państwie Europy. Oczywiście nikt przypuszczać nie mógł, że armia stworzona przez »genialnego marszałka« niezdolna będzie nawet do przeprowadzenia mobilizacji. Nie mogliśmy też wiedzieć, jak dalece genialnym naprawdę okaże się Adolf Hitler, jak potężną jest armia niemiecka”[24]. Oddziały kresowe, w których służył Kościałkowski, jak zauważał Apoloniusz Zawilski, były stosunkowo karne i dobrze wyszkolone, przepojone duchem walki na wskroś zaczepnym, jednakże niegotowe jeszcze do walki w ramach większych związków taktycznych. Powodem były trudności transportowe[25]. Nieprzygotowany do obrony Piotrków znalazł się na głównym kierunku uderzenia armii gen. Walthera von Reichenau. Przez miasto wiodła bowiem najkrótsza droga ze Śląska do Warszawy[26]. W godzinach rannych 1 września na odprawie oficerskiej w m.p. Lisica dowódca 23. puł poinformował o wybuchu wojny i przekroczeniu przez armię niemiecką granicy polskiej. Wydane zostały rozkazy przejścia przez Mikołajów i zajęcia odległego o 45 km Piotrkowa. Pułk miał stanowić straż przednią brygady na kierunku Koluszki–Wolbórz–Piotrków. Natomiast straż przednią pułku zapewniał 2. szwadron. Każdy szwadron otrzymał przydział dwóch taczanek z ckm. W tym czasie bombardowana była już przez lotnictwo niemieckie stacja Koluszki, gdzie wyładowywał się jeden z rzutów 6. pp Legionów[27]. Z kolei 23. puł w ostrym pogotowiu bojowym przeszedł przez Wolbórz i okolice Rakowa, docierając wieczorem do lasów znajdujących się na północ od Piotrkowa Trybunalskiego. Tam zostały zajęte stanowiska bojowe[28]. Trwało już bombardowanie miasta przez Luftwaffe. Powodem opóźnienia były zatory na drogach oraz przechodzenie w szyki luźne, aby unikać nalotów maszyn nieprzyjaciela zmierzających na dużych wysokościach w kierunku wschodnim. Przed miastem, obserwując pożary, pułk oczekiwał na dalsze rozkazy ze sztabu armii. Wówczas 1. pluton 4. szwadronu por. Drzewieckiego został wysłany do ochrony sztabu brygady[29].

W godzinach południowych 2 września w lasach pod Piotrkowem szwadrony 23. puł okopały się na wyznaczonych odcinkach[30]. Wtedy 3. szwadron otrzymał do

[24] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 27.
[25] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 254; P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 242.
[26] C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku*, Warszawa 2005, s. 182–183; *Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 306; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 248, 253.
[27] IPMS, BI/83D, Relacja dowódcy 1. plutonu 4. szwadronu 23. pułku ułanów Grodzieńskich Mariana Drzewieckiego, 15 I 1986 r.
[28] IPMS, BI/83D, Sprawozdanie Józefa Ogońka z przebiegu walk wrześniowych 23. pułku ułanów Grodzieńskich dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, b.d., s. 1.
[29] IPMS, BI/83D, Relacja Pawła Wyrwicza dla Polskiego Ośrodka Wojskowego nr 105.
[30] J.S. Tym, *Podjazd…*, s. 61.

ewentualnej obrony odcinek na skraju lasu znajdujący się około kilometra na zachód od miasta. Wsparcie stanowiła przydzielona drużyna ckm na jukach. Przemarsz na wyznaczone pozycje odbywał się nocą. O godz. 10.00 pozycje były gotowe do przyjęcia walki obronnej[31]. W tym czasie dowództwo brygady z m.p. Piotrków-Zachód postanowiło wysłać w teren silny zwiad mający rozpoznać sytuację. Zwiadowcy otrzymali zadania i zostali odprawieni przez płk. Druckiego-Lubeckiego. Mieli rozpoznać oś marszu brygady Przedbórz–Masłowice (z lotniskiem polowym) – Radomsko. Dowódca plutonu karabinów maszynowych pułku por. Jackiewicz w listopadzie 1943 r. w następujący sposób relacjonował dalszy rozwój sytuacji z perspektywy zwiadowcy: „Brygada wysyła dwa podjazdy[32]. Podjazd nr 1 z 13. pułku ułanów pod dowództwem por. [Wieńczysława] Barsegowa[33] i podjazd nr 2 w składzie 1. szwadron bez plutonu wzmocniony plutonem ckm-ów (+ radio) pod moim dowództwem. Na dowódcę podjazdu zgłosiłem się ochotniczo. Zadanie i mapy otrzymałem od oficera operacyjnego. Zadanie podjazdu: rozpoznanie w kierunku Ropna, Radomska nad Wartą. W wypadku stwierdzenia nieprzyjaciela rozpoznać jego siły, broń pancerną i kierunek marszu. Koniec służby 2 września godzina 19.00. Do wykonania zadania wyruszyłem o godzinie 6.00. Przez cały czas marszu i pracy na przestrzeni 65 km byłem trzy razy bombardowany i ostrzeliwany przez samoloty nieprzyjaciela. Straty od bombardowania: zabity starszy ułan Gil i dwa konie ranne. O godzinie 17.00 znalazłem się na rozwidleniu szosy z Wielunia do Piotrkowa i Częstochowy pod Radomskiem [*sic*!]. Ze szwadronem zajęliśmy stanowiska. Zorganizowałem obserwację. Już od godziny 15.00 jestem w styczności z patrolami samochodów pancernych nieprzyjaciela. Ze swego punku obserwacyjnego widziałem maszerujące w odległości 2–3 km kolumny pancerno-motorowe nieprzyjaciela. Szczegółowe meldunki przesyłałem drogą radiową. Dzisiaj jeszcze podziwiam doskonałość naszego sprzętu radiowego, przy pomocy którego przesyłałem meldunki na odległość 65 km. Wszystkie, jak sprawdziłem, dotarły bezbłędnie. Około godziny 18.30 eskadry naszych Karasi [z Brygady Bombowej] dokonały wspaniałego ataku na kolumnę pancerną nieprzyjaciela [1. DPanc.][34]. Widziałem kilkanaście palących się czołgów. Wkrótce moja radiostacja została podsłuchana. W moim kierunku wysłano 3 plutony czołgów i pluton samochodów pancernych[35]. Musiałem przejść do walk opóźniających, wykorzystując lasy na moim zapleczu. Przed nastaniem zmroku około godziny 19.30 szwadron stoczył walkę z nieprzyjacielem w drodze do pobliskiego lasu. Każdy żołnierz rozumiał, że tylko w tym lesie możemy mieć silne oparcie. Nie brakowało epizodów bohaterstwa ułanów. W wyniku walki jeden ciężki samochód pancerny czteroosobowy został spalony i jeden czołg unieruchomiony. Moje straty: trzech zabitych, siedmiu zaginionych. Nazwisk dzisiaj nie

[31] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 1.

[32] Wytyczne dotyczące wysyłania podjazdu jako elementu rozpoznawczego zdolnego do prowadzenia walki, zob. J.S. Tym, *Podjazd…*, s. 62.

[33] Zob. LCVA, 190/1/345, Podania na literę B o przyjęcie do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie (Wieńczysław Barsegow).

[34] Zob. A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 249.

[35] Szerzej zob. J.S. Tym, *Podjazd…*, s. 65–66.

pamiętam. Straciłem również ckm z taczanką, której obsługa została częściowo ranna i rozproszona. Z nastaniem wieczoru przeprowadziłem apel bojowy i przeciwuderzenie w celu odebrania kilkunastu rannych ułanów i ukrywających się w pobliskiej wsi. Nieprzyjaciel walki nie przyjął i wycofał się. Po wykonaniu zadania dołączyłem do brygady w rejonie wsi Lubień [tereny na południowy wschód od Piotrkowa] po uciążliwych przeprawach przez linie nieprzyjaciela, ponieważ z podjazdem byłem na ich tyłach. Do brygady dołączyłem 3 września w godzinach południowych. Za pracę z podjazdem i przesłane dokładne meldunki otrzymałem pochwałę w rozkazie i przedstawienie do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari. Za pracę na podjeździe znalazłem również uznanie kolegów i żołnierzy. Niestety od chwili mego powrotu pułk był ciągle w odwrocie, ciągle bombardowany i szarpany przez nieprzyjaciela ze wszystkich stron"[36]. Podjazd por. Jackiewicza wniknął głęboko między pozycje niemieckie w rejonie Kamieńska i obserwował ich ruchy do godzin południowych. Sztab pułku otrzymywał, jak relacjonował, regularne meldunki zwiadowcze o przemieszczaniu się jednostek nieprzyjaciela[37].

Następnie 2 września o godz. 21.00 dowódca 3. szwadronu 23. puł otrzymał rozkaz wycofania się z okopanych pozycji w lesie pod Piotrkowem i dołączenia do jednostki znajdującej się na wschodnim skraju miasta. Relacja por. Sas-Bilińskiego opisuje dramatyczne widoki, jakie obserwowali wówczas jego podkomendni: „Ułani schodzą ze stanowisk i siadają na przyprowadzone przez koniowodnych konie. Zaczynamy maszerować przez palący się Piotrków. Był to koszmar. Chciałem, aby jak najszybciej się skończył. Ułani pytali: »Panie poruczniku, dlaczego się cofamy, Niemcy jeszcze do nas nie doszli?«. Cóż miałem odpowiedzieć. Sam niewiele wiedziałem. Mówiłem: »Idziemy na nowe zadanie«. Gorzej było z ludnością cywilną, szczególnie z kobietami. Biegnąc koło koni, chwytały za strzemiona, błagając: »Nie odchodźcie, nie oddawajcie nas Niemcom!«. Słowa nie chciały przejść przez gardło. Co mogłem odpowiedzieć. Kłamałem, mówiąc: »Tu przyjdzie bronić was piechota«"[38]. Ułanom oficerowie tłumaczyli pokrętnie, iż w marszu na tyły stanowią odwód Naczelnego Wodza. Szwadron dołączył do pułku 2 września o godz. 23.00 i ruszył natychmiast ze swoją jednostką w środku kolumny na południowy wschód. Brakowało map tych terenów. Oficerowie zostali wyposażeni w mapy sięgające… do granicy niemieckiej. Mapa dowódcy pułku kończyła się w Górach Świętokrzyskich. Marsz przebiegł nocą w trudnych warunkach. Była mała widoczność, drogi blokowali cywilni uchodźcy, łuny pożarów dopełniały grozy sytuacji. W ciągu sześciu godzin pułk przeszedł jedynie 23 km i stanął w okolicach wspomnianej miejscowości Lubień. Tam doszło do pierwszego starcia ogniowego[39]. Pod tą miejscowością 3 września w godzinach południowych zaległy w ugrupowaniu obronnym na skraju kompleksu leśnego dobrze zamaskowane jednostki armii odwodowej, w tym wchodzące

[36] Cyt. za: IPMS, BI/83D, Relacja Wiktora Jackiewicza dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, 25 XI 1943 r.; J.S. Tym, *Podjazd*…, s. 68–69.

[37] A. Zawilski, *Bitwy*…, s. 254.

[38] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 2.

[39] IPMS, BI/83D, Relacja Pawła Wyrwicza dla Polskiego Ośrodka Wojskowego nr 105; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania*…, s. 185; A. Zawilski, *Bitwy*…, s. 253.



Ułani 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich z Postaw (źródło: zbiory T.B.)

w skład 19. DP[40]. Tego samego dnia wieczorem niemiecka 1. DPanc. dotarła pod Kamieńsk. Czołgi nieprzyjaciela zajęły Radomsko, część swoich sił skierowały na Przedborze[41]. W tym dniu dowódca korpusu gen. Erich Hoepner jako główny obiekt działań wyznaczył uderzenie na Piotrków. Celem rajdu było wdarcie się w głąb ugrupowania polskiego i niedopuszczenie do koncentracji sił przeciwnika na południe od Warszawy. Generał Dąb-Biernacki skierował do walki w rejon znajdujący się na północny wschód od Piotrkowa 19. DP, a na południe od miasta w rejon lasów Lubień – WBK. Sztab Naczelnego Wodza nie zaakceptował tych działań. Nakazał natomiast ograniczyć się do organizacji obrony przez 19. DP na południe od Piotrkowa[42]. Noc z 3 na 4 września minęła spokojnie. Rozpoczęło się wówczas przegrupowanie w rejon Piotrkowa związków taktycznych armii „Prusy" mających prowadzić działania obronno-zaczepne. Przygotowania do kontrataków cechowały chaotyczność i nerwowość, począwszy od sztabu armii, przez sztab brygady i sztaby poszczególnych jednostek, w tym 23. puł. Celem 19. DP i WBK miała być osłona Piotrkowa z rubieży zachodniej i północnej miasta oraz lasów Lubień w kierunku na Sulejów[43]. Tadeusz Jurga tak ocenił chwiejność i brak zdecydowania dowódcy armii odwodowej w tym czasie: „Gen. Dąb-Biernacki kierujący całością przygotowywanej akcji zaczepnej nie miał niestety wyraźnie określonej koncepcji co do liczebności sił biorących udział w akcji. Niewiele wiedział o przeciwniku, a ponadto nie dysponował aktualnymi informacjami o położeniu sąsiedniej armii. Bez uzasadnionej przyczyny i w sposób jak najmniej odpowiedzialny odmówił rozmowy z przybyłym ze sztabu armii »Łódź« płk. [Stanisławem] Rolą-Arciszewskim, upoważnionym do omówienia współdziałania między obiema armiami. Dowódca armii »Prusy«

[40] C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania…*, s. 187; T. Jurga, *Obrona…*, s. 453.
[41] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 249.
[42] *Boje…*, s. 306.
[43] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 254.

działał pod wyraźnym wpływem doraźnie napływających informacji o położeniu na froncie – zmieniał plan uderzenia, przechodząc od jednej koncepcji do drugiej. Wydawał rozkazy, to znów je odwoływał, aby zastąpić wkrótce innymi"[44].

Masa wojska 4 września stała zgrupowana w ponad 24-kilometrowej długości łuku od rana do późnych godzin wieczornych. Żołnierze WBK byli świadkami, a nie uczestnikami walki toczonej przez improwizowane bataliony ppłk. Artura Polaka i reduty „Borowa Góra" z przygniatającą przewagą techniczną i liczebną wroga. Zawilski pisze: „Potężna kanonada artylerii i bombardowania wstrząsała w posadach ziemią. Ze skraju lasu Lubień i spod Piotrkowa roztaczał się grozą przejmujący widok: wszędzie, jak okiem sięgnąć, wzbijały się ku górze olbrzymie słupy dymu. To płonęły wszystkie niemal miejscowości między Kamieńskiem a Piotrkowem. Przez szyki batalionów i kampanii, przez stanowiska ogniowe ponad dwudziestu baterii trzech wielkich jednostek, przechodzili wycofujący się z placu boju ranni i rozbitkowie 146. pułku i batalionu piotrkowskiego obrzucani pogardliwymi spojrzeniami wilniuków, którzy nie mogli zrozumieć, jak można nie powstrzymać nacierającego wroga, jak można się cofać! – Cekaemy nie strzelały – tłumaczyli się zziajani i dobywający z siebie resztki sił rezerwiści. – Stare maksimy zacinały się co chwila. Mieliśmy ich tylko cztery sztuki na batalion i jedną armatę pułkową. Pod wieczór nie ulegało już wątpliwości, że duże siły pancerne wgniotły skrajne skrzydło armii »Łódź« i zagroziły zrolowaniem od wschodu pozycji obronnej na Borowej Górze"[45]. Również 4 września 3. i 4. szwadron 23. puł na skraju lasów pod Lubieniem ostrzelał z dwóch działek przeciwpancernych oraz rusznic (trzymanych w tajemnicy przed mobilizacją) zbliżające się czołgi i samochody pancerne nieprzyjaciela. Był to zwiad wysłany przez 4. oddział rozpoznawczy 1. DPanc.[46] Wcześniej kolumna niemiecka ostrzelała patrol rozpoznawczy 2. szwadronu, który pospiesznie wycofał się na umocnione pozycje pod wspomnianym wyżej lasem. Stratą był jeden zabity żołnierz i dwóch rannych. Unieruchomione po strzałach z rusznicy ppor. Sas-Bilińskiego i działka por. Ogońka zostały cztery samochody pancerne. Obsługa została wybita. Zginął oficer i kilku żołnierzy niemieckich. Wówczas 1. pluton 3. szwadronu przeszukał pojazdy[47]. Dwa inne samochody ugrzęzły w bagnie. Trzech Niemców wzięto do niewoli i jak potwierdza uczestnik walki plut. Stanisław Krecz, odesłano następnie do m.p. sztabu brygady[48]. Pozostała część kolumny wycofała się za zasłonę terenową[49]. Sas-Biliński pisał o tym momencie: „Nastrój był wspaniały, były to pierwsze zniszczone samochody pancerne wroga"[50]. W godzinach popołudniowych przez placówki 3. szwadronu przeszedł wracający z podjazdem por. Jackiewicz. Z kolei 4. szwadron został w tym czasie wysunięty na przedłużenie ubezpieczenia na północ od 3. szwadronu.

[44] Cyt. za: T. Jurga, *Obrona…*, s. 397–398. Zob. także: P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 241–242.
[45] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 254–255.
[46] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 6; *Boje…*, s. 308.
[47] IPMS, BI/83D, Sprawozdanie Józefa Ogońka z przebiegu walk wrześniowych 23. pułku ułanów Grodzieńskich dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, b.d., s. 1.
[48] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 2.
[49] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 1.
[50] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 3.



Defilada Wojska Polskiego w Wilnie (pl. Łukiski) w sierpniu 1939 r. (źródło: zbiory NAC)

Nadjechały również kuchnie. Wydana została kolacja będąca dla wielu pierwszym posiłkiem od przeszło doby. Jak relacjonował ppor. Drzewiecki: „Z tego m.p. [w lasach koło Lubienia] 23. pułk wyszedł [następnie] na podjazd po wspomnianej [wyżej] osi. Działając na dalekich tyłach nieprzyjaciela, w ogniu ciągłych nalotów, dostaje rozkaz dołączenia do brygady, której nigdy nie dogonił. Była ona bowiem w pełnym odwrocie za Wisłę z tragiczną przeprawą pod Maciejowicami […]. Od Lubienia zaczęła się strefa bardzo niespokojna. Olbrzymie masy uciekinierów gnębione były przez V kolumnę. Aktywność dywersantów. Napadali na wsie czysto polskie, paląc i niszcząc wszystko. Spotykałem na drogach dużo zmobilizowanych jeszcze w ubraniach cywilnych, którzy nie zdążyli dojechać do swoich miejsc przeznaczenia, gdyż Niemcy już odcięli ośrodki mobilizacyjne. Do Przedborza dotarłem nad ranem 3 września. Miasteczko było zajęte przez nieprzyjaciela”[51].

O godz. 4.00 nad ranem 5 września, a więc w dniu, kiedy wieczorem Piotrków został zajęty przez Niemców, 23. puł otrzymał rozkaz wymarszu w kierunku wspomnianego Przedborza[52]. Dotarł tam w godzinach wieczornych. Po przeprowadzeniu rozpoznania przez 4. szwadron okazało się, że Przedbórz i Gorzkowice zostały już zajęte przez oddziały zmotoryzowane i piechotę nieprzyjaciela[53]. Tego samego dnia pułk został

[51] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 3.
[52] P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 242.
[53] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 6.

wzmocniony 2. baterią 3. Lubelskiego Dyonu Artylerii Konnej im. płk. Włodzimierza Potockiego (z poprzednim m.p. w Wilnie)[54]. Niewykorzystana została tego dnia szansa uderzenia w odkryte prawe skrzydło 1. DPanc. Od strony kompleksu leśnego koło Lubienia jednostki nieprzyjaciela osłaniane były wówczas jedynie przez kompanię motocyklistów. W ciągu następnej doby armia odwodowa „Prusy" pozbawiona została wszelkiej inicjatywy operacyjnej. Strata Piotrkowa i podejście nieprzyjaciela pod Wolbórz skutkowały przekreśleniem możliwości wykonania zwrotu zaczepnego przez północne zgrupowanie armii odwodowej. Jednak gen. Dąb-Biernacki nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji, w jakiej znalazły się jego oddziały. Jeżdżąc w terenie od jednostki do jednostki, osobiście stawiał nowe zdania, pouczał oficerów, nadzorował przemarsze. Jak pisze Tadeusz Jurga: „Armia ta znalazła się nieoczekiwanie w sytuacji znacznie gorszej niż walczące już od kilku dni wojska pierwszego rzutu operacyjnego. Przynajmniej połowa wojsk, północne zgrupowanie armii, została w bojach pod Piotrkowem i Tomaszowem Mazowieckim rozbita"[55]. Otrzymane wówczas przez sztab 23. puł rozkazy mówiły o konieczności uchwycenia w okolicach Przedborza przeprawy przez Pilicę. Tam zgrupowanie północne armii miało zbierać swoje rozproszone oddziały[56]. Dowódca 4. szwadronu por. Janowski relacjonował później: „Wykonując to zadanie, nasza straż przednia stwierdziła, że oddziały niemieckiej broni pancernej wyszły już z Przedborza na Czermno i Końskie. W miasteczku kręcili się Niemcy doskonale przez nas widoczni. Zajęliśmy stanowiska ogniowe na górującym brzegu Pilicy. Nawała ogniowa naszej artylerii i broni maszynowej była zaskoczeniem dla Niemców, którzy uciekali w popłochu. Opanowaliśmy nakazaną przeprawę bez strat, choć nieprzyjaciel był już na naszych tyłach. Szwadron mój był w tym czasie w straży tylnej pułku w stałej styczności z nieprzyjacielem"[57]. Z kolei ppor. Sas-Biliński w następujący sposób pisał o kontuzjowanych ułanach: „Nie wiem, ilu było zabitych – ale na taczankach, w wozach amunicyjnych i dwóch zarekwirowanych podwodach, które przechodziły koło mojego 3. Szwadronu, doliczyłem się piętnastu rannych"[58]. W tym czasie 23. puł otrzymał drogą radiową rozkaz powrotu do brygady, która miała znajdować się w marszu na Niewierszyn. Tam miał oczekiwać łącznik wycofującej się spod Sulejowa brygady z dalszymi rozkazami. Ten jednak nie przybył. Po nocnym marszu pułk znalazł się w nakazanym rejonie przed świtem 8 września. W marszu tym w straży przedniej szedł 3. szwadron. W nocy w jarze natknął się na rozbitą kolumnę wozów taborowych lekkiej artylerii i zniszczone wozy ludności cywilnej. Wokół leżała masa zabitych i rannych koni, słuchać było jęki rannych ludzi[59]. Wojna przybierała coraz bardziej realne kształty.

Z kolei 5 września około godz. 18.00 samoloty nieprzyjaciela zaatakowały z niskiej wysokości przemieszczające się oddziały 23. puł. Dzień wcześniej rejony rozmieszczenia jednostek wchodzących w skład armii „Prusy" były rozpoznawane przez lotnictwo nie-

---

[54] Obsadę kadrową 3. dak, zob. T. Kryska-Karski, *Materiały…*, s. 70–71.
[55] Cyt. za: T. Jurga, *Obrona…*, s. 451; *Boje…*, s. 309.
[56] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 274.
[57] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 1.
[58] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 3.
[59] *Ibidem*, s. 4.

przyjaciela. Bombardowane były Piotrków i Sulejów[60]. O tych wydarzeniach ppor. Sas-Biliński pisze: „W czasie marszu pułku z lasów Jaksonek do miasta Opoczna cały czas nad maszerującym pułkiem unosił się niemiecki samolot rozpoznawczy. Teren pokryty był małymi laskami i niedużymi wioskami. Musieliśmy bardzo często galopem przechodzić otwarte odcinki. Dochodząc do wsi Wiarki, pułk musiał przejść około 800 m po wąskiej grobli w zupełnie otwartym terenie. Po dwóch stronach grobli znajdowały się bagna, a na zakończeniu mała wioska Wiarki. W straży przedniej szedł 1. szwadron. Szpica i straż przednia przeszły groblę, weszły do miejscowości Wiarki i dały znać, że wioska jest wolna od Niemców. Na groblę wszedł 2. szwadron, a za nim 3. bateria dywizjonu artylerii konnej. Gdy czoło 2. szwadronu dochodziło do końca grobli, weszły tam 3. i 4. szwadron. Wszystko wydawało się w porządku. Od przeszło godziny nie asystował nam niemiecki samolot. Nagle, zza lasu, który znajdował się w odległości kilometra w prawo za bagnami, wyleciało na niskim pułapie piętnaście niemieckich samolotów i zaatakowało znajdujące się na grobli oddziały małymi bombami, tzw. myszkami, i ogniem karabinów maszynowych. 2. szwadron i bateria dak momentalnie poszły galopem do przodu. Na nieszczęście jedna z bomb trafiła w ostatni jaszcz baterii i unieruchomiła go, blokując drogę 3. i 4. szwadronowi. Ten ostatni oddział, który był na końcu kolumny, zaczął zawracać do tyłu. Odbywało się to bardzo wolno, ponieważ grobla miała tylko 4 m szerokości. 3. szwadron został zablokowany przez rozbity jaszcz z jednej strony, a wycofujący się 4. szwadron z drugiej. 1. pluton 3. szwadronu spieszył się. Pod dowództwem por. Ciosińskiego i moim starał się usunąć rozbity jaszcz i zabite konie pod ciągłym bombardowaniem i ostrzałem karabinów maszynowych. Przez to, że grobla była wąska, robota była bardzo utrudniona. Chyba strach dodał siły ułanom, bowiem w krótkim czasie przeszkoda została usunięta. Szwadron ruszył galopem do przodu. Aby nie wstrzymywać ruchu, ułani por. Ciosińskiego, ja i spieszony pluton biegliśmy na piechotę. Wpadliśmy w pierwsze zabudowania wioski. Samoloty zaczęły bombardować wieś. Zapaliły się chałupy. Dopadliśmy naszych koni i galopowaliśmy w kierunku lasku znajdującego się około 500 m dalej. Tam już uprzednio dojechał cały pułk. Nasi koniowodni zdali w stu procentach egzamin. Pozostali w zbombardowanej i palącej się wsi, czekając na nas, aż na piechotę przebędziemy przestrzeń, którą oni przegalopowali. Czekali na nas, pomimo że pułk odszedł do lasu. Jakie straty miał 4. Szwadron, nie wiem. 3. szwadron miał piętnastu rannych i sześciu zaginionych ułanów i podoficerów. Stracił też siedemnaście koni, które utonęły w bagnie, skacząc tam w czasie bombardowania"[61]. W tym czasie WBK odeszła w kierunku na Radom, zamierzając przeprawić się przez Wisłę, natomiast 23. puł podszedł pod lasy koło miejscowości Jaksonka i nigdy już nie dołączył do brygady[62]. Jak zauważył por. Sas-Biliński: „Został zgubiony przez brygadę"[63]. W czasie przemarszu atakowany był nadal przez lotnictwo nieprzyjaciela, które nie zdołało wyrządzić większych szkód. Rozpoznanie bojowe wy-

[60] C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania…*, s. 186.

[61] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 4.

[62] IPMS, BI/83D, Relacja Wiktora Jackiewicza dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, 25 XI 1943 r.

[63] IPMS, BI/83D, List Zdzisława Sas-Bilińskiego do Wiktora Jackiewicza, 6 I 1986 r.

kazało, że pobliski Sulejów jest już zajęty przez nieprzyjaciela. Z kolei zwiad w kierunku na Opoczno plutonu kolarzy został najechany od tyłu i ostrzelany przez samochody pancerne w miejscowości Mniszek. Poniósł duże straty w zabitych i rannych[64]. W poszukiwaniu brygady 23. puł przeszedł przez Skotniki do lasów Brudzewice. Nie zastał tam WBK. W tej sytuacji płk dypl. Miłkowski nakazał przemarsz pułku bocznymi drogami w rejon lasów Przysucha. Przejście miało nastąpić lasami na wschód od zajętego przez Niemców Opoczna[65]. Straż przednią stanowił 2. szwadron. Południowe ubezpieczenie zapewniał oddział wydzielony ppor. Sas-Bilińskiego (1. pluton 3. szwadronu i działko przeciwpancerne), mający ochraniać przejście pułku przez szosy Końskie–Odrzywół i Końskie–Przysucha. Drogami tymi zmierzały pancerne i zmotoryzowane kolumny niemieckie kierujące się na Warszawę[66]. Jak pisze Jurga: „W nocy z 6 na 7 września w dowództwie armii »Prusy« wiedziano już na pewno, że zgrupowanie północne nie zdoła podjąć żadnego zorganizowanego przeciwdziałania. Co gorsze, nastąpiło tak duże przeciwdziałanie wojsk, że wątpliwy stał się ich zorganizowany odwrót za Wisłę. Dowódca armii gen. Dąb-Biernacki, a szczególnie dowódca zgrupowania północnego gen. Dreszer, nie stanęli na wysokości zadania. Gen. Dreszer, uchylając się od dowodzenia całą grupą operacyjną, ograniczał się do kierowania WBK, bez potrzeby zastępując jej dowódcę"[67]. Na wschodnim brzegu Pilicy 7 września zbierały się rozbite i rozproszone oddziały trzech dywizji nieistniejącej armii odwodowej (13., 19., 29.). Wieczorem gen. Dąb-Biernacki wydał rozkaz wycofywania się za Wisłę[68].

W sposób zorganizowany z ograniczoną jednak manewrowością 8 września działały już tylko zreorganizowana 13. DP i WBK. Jednostki te w przeciwieństwie do pozostałych pozostawały jeszcze w rękach swoich dowódców. Rozproszone oddziały 29. DP kierowały się „na przełaj", zamierzając osiągnąć znajdujące się za Wisłą Maciejowice, wskazane jako miejsce koncentracji oddziałów wchodzących wcześniej w skład grupy północnej armii „Prusy". Resztki 19. DP wyszły na szosę prowadzącą do Radomia. Po stwierdzeniu, iż miasto jest zajęte przez nieprzyjaciela, zawróciły i ukierunkowały się ponownie na północny wschód ku Wiśle. „Tymczasem niemiecka 1. DLek skierowała swoje oddziały z Radomia na Jedlińsk, Kozienice, a stamtąd na Maciejowice. Na tej drodze jedyną zaporę stanowiła WBK, której gen. Dreszer rozkazał cofać się ku Maciejowicom i bronić tam przedmościa przez cały dzień 9 września. Był to ostatni rozkaz gen. Dreszera do jednostek północnego zgrupowania armii. Za sprawę najważniejszą generał uznał złożenie osobistego meldunku Naczelnemu Wodzowi o przyczynach klęski i odpowiedzialnością za nią gen. Dąba-Biernackiego. Dowódca armii »Prusy« nie miał już wpływu na bezpośredni bieg wydarzeń. 7 września wraz ze swoim sztabem po krótkim postoju w rejonie Zwolenia przeprawił się przez Wisłę i stanął pod Puławami,

[64] IPMS, BI/83D, Sprawozdanie Józefa Ogońka z przebiegu walk wrześniowych 23. pułku ułanów Grodzieńskich dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, b.d., s. 2.
[65] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 2; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 308.
[66] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 4.
[67] Cyt. za: T. Jurga, *Obrona…*, s. 451; *Boje…*, s. 309.
[68] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 306–307.



Odcisk pieczęci i podpis szefa sztabu Dowództwa Obszaru Warownego Wilno (źródło: zbiory IPN)

nie mając łączności z wojskami. W dowództwie armii wciąż jeszcze łudzono się, że nastąpi pomyślny odwrót wojsk i ich przeprawa przez Wisłę"[69]. Wileńska Brygada Kawalerii miała zostać skierowana na Sobieszyn. Nie wykonała jednak zadania i zbyt wcześnie opuściła przedmoście, wycofując się ku północy. W sztabie brygady, który dopuścił wówczas do rozproszenia się oddziałów, obawiano się ataku nieprzyjaciela na tyły[70]. W nocy z 8 na 9 września w czasie dalszego przemarszu 23. puł ochranianego w straży tylnej nadal przez 4. szwadron doszło do potyczki z niewielkim oddziałem niemieckim w okolicy Gielniowa. Niemcy po krótkiej walce zostali odrzuceni, jednakże tabor rozciągniętego na zbyt dużej odległości pułku uległ rozproszeniu. Wieczorem 9 września oddziały pułku podeszły pod wspomnianą szosę Końskie–Odrzywół. Była zajęta przez przemieszczające się kolumny oddziałów niemieckich. Dwa działka z 3. dak, dwa działka przeciwpancerne i pluton ckm po zajęciu stanowisk bojowych otworzyły ogień. Artylerzyści oddali kilkanaście strzałów. W następujący sposób relacjonował wydarzenia por. Janowski: „Na szosie powstaje piekło, płonie benzyna, krzyki rannych. Motocykliści zeskakują do rowów. Nie spieszając się, likwiduję moim szwadronem konno niedobitki rozbitej kolumny zmotoryzowanej nieprzyjaciela, biorąc 12 jeńców. Pułk spokojnie przechodzi na drugą stronę szosy"[71]. Z kolei ppor. Sas-Biliński tak przedstawił to starcie: „Kolumny niemieckie szły w odstępach piętnastominutowych. Noc była ciemna, teren otwarty. Pułk w szykach luźnych doszedł na odległość 300 m od szosy. W momencie, gdy jedna kolumna niemiecka przeszła, pluton szpicy galopem przeszedł przez szosę. Z moim oddziałem zajęliśmy stanowiska obronne okrakiem na szosie, wysuwając rkm, działko przeciwpancerne i rusznicę. Ubezpieczał spieszony pluton. W tym czasie pułk galopem przeskakiwał szosę. W momencie, gdy 1. szwadron, dowództwo pułku i pluton łączności przeskoczyły przez szosę, ukazała się na pełnych światłach, z dużą szybkością, jadąca kolumna samochodów niemieckich. Dopuściłem kolumnę na odległość 300 m i dałem rozkaz otwarcia ognia. Na szosie powstało istne piekło. Trafione pierwsze samochody zaczęły się palić, wyskakiwali z nich żołnierze niemieccy i uciekali do tyłu. Następne samochody, nie mogąc zahamować, wpadały na palące się już wozy. W tę masę bez przerwy strzelała nasza broń maszynowa i działko. Trwało to 15 minut. Zieloną rakietą dałem znać, że cały pułk przeskoczył szosę i możemy oderwać się od nieprzyjaciela. Niemcy byli tak zaskoczeni zasadzką, że nie zdali sobie sprawy, iż nagle odchodzimy. Wskoczyliśmy na podprowadzone konie i pogalopowaliśmy za pułkiem. Szybkość działania i ciemna noc umożliwiły oderwanie się bez strat"[72]. Z kolei plut. Krecz pisał, iż ze względu na konieczność szybkiego odskoku nie było czasu na liczenie strat siły

[69] T. Jurga, *Obrona…*, s. 454–455.
[70] P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 242–243.
[71] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 2.
[72] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Uzupełnienie do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1985 r., s. 5.



Portret Sergiusza Piaseckiego autorstwa Stanisława Witkiewicza (źródło: R. Demel, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość,* Łomianki 2001)

żywej wroga. „To była pierwsza i ostatnia udana akcja naszego pułku" – zauważał po latach[73]. Po rozbiciu kolumny niemieckiej, sanitarno-zaopatrzeniowej według rozeznania ppor. Drzewieckiego, nieprzyjaciel zintensyfikował loty zwiadowcze nad okolicznym terenem w promieniu kilkudziesięciu kilometrów[74]. Dalsze losy jednostki kawalerii, w której służył Kościałkowski, związane były z odwrotem własnych sił głównych, rozbijanych przez jednostki pancerne i zmotoryzowane nieprzyjaciela. Morale żołnierzy, nie tylko w 23. puł, spadało. Lotnictwo niemieckie panowało już wówczas całkowicie w powietrzu. Oficerowie i żołnierze zaczynali dostrzegać widmo klęski. „Wszyscy widzieliśmy ten nasz burdel w roku 1939" – napisze już po wojnie nieco przesadnie były dziennikarz wileńskiego „Słowa"[75].

Odwrót rozbitków

Widząc klęskę, jakiej doznała armia polska we wrześniu 1939 r., Sergiusz Kościałkowski zapisał w dzienniku gorzką refleksję. „Nie upijałem się dla awantur, nie leżałem w rynsztoku, nie wybuchałem patriotycznym entuzjazmem. Pobłażliwie spoglądałem na pijanych, gwałcących sprośnymi piosenkami matkę ziemię – ojczyznę i słuchałem okrzyków: »Niech żyje!«. Byłem trzeźwy, kiedy na widok wodza narodu [marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego] publika wyła »niech żyje«[76]. Na widok jednego człowieka setki czy tysiące opętał szał. Nie do darowania jest błąd, że wódz nie pokazał się w dniu odmarszu armii. Byli zbyt trzeźwi i uciekali. Uciekali i składali broń. Takie skutki wychowania. Nieszczęście było jedynym lekarstwem na nasz zgangrenowany organizm. Szkoda wszystkiego. Szkoda"[77].

Już z dalszej perspektywy historycznej wnikliwy obserwator życia II Rzeczypospolitej napisze potem: „Osobiście wydaje mi się, że Rydz-Śmigły nie był winien fatalnej przegranej w kampanii wrześniowej. Ostatecznie odziedziczył tylko taką siłę zbrojną, jaką po piętnastu latach »gier wojennych« pozostawił mu w spuściźnie [Józef] Piłsudski. Miał za mało czasu i środków, aby dokupić trochę czołgów, samolotów, nowoczesnego sprzętu. Co zdążył, to zrobił. Ale nie mógł zdążyć. Stosunek sił na korzyść wroga był

[73] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 3.
[74] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 4.
[75] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 18.
[76] Szerzej zob. M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 725–747.
[77] *Spowiedź…*, s. 49.

właśnie fatalny. A po wkroczeniu bolszewików – beznadziejny. Jako wódz naczelny przegranej kampanii zapłacił za to niechęcią ze strony potomności. Był to los dość konsekwentnie (winien czy niewinien) rozpowszechniany wszędzie indziej. Gdyby nie zdarzył się paradoks, że ci, którzy nie tylko przegrali, ale stawiali na drugiego wroga, a obecnie [1970 r.] okupanta, i pomagali mu do zwycięstwa – doszli dziś do zaszczytów i chadzają po obu stronach w aureoli bohaterów narodowych”[78].



Sergiusz Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)

Dalszy etap odwrotu pułku Kościałkowskiego można poznać dzięki relacjom oficerów tej jednostki. W nocy z 9 na 10 września idący wolno marszem ubezpieczonym w kierunku na Królewszczyznę pułk został ostrzelany z zasadzki przez niemiecki oddział dywersyjny. Straż przednią stanowił wówczas 1. szwadron. W siłach głównych za plutonem łączności jechał 3. szwadron oraz bateria 3. dak. Straż tylną zapewniał 4. szwadron. „Nieprzyjaciel z bliskiej odległości otworzył ogień ckm-ów [*sic*!] na środek kolumny” – relacjonował por. Józef Ogoniek[79]. Z kolei ppor. Sas-Biliński pisał: „W tej ciemności boczne ubezpieczenia mają bardzo duże trudności w poruszaniu się wśród drzew. Maszerujemy już prawie dwie godziny, gdy nagle dostajemy silny ogień lekkiej broni maszynowej z drzew oraz silny ogień ciężkiej broni maszynowej z lewej strony. Zdajemy sobie sprawę, że wpadliśmy w zasadzkę. Bateria dak rusza galopem do przodu, jednak działa zahaczają o drzewa i powstaje zator. W tym zamieszaniu 3. i 4. szwadron spieszają się do walki pieszo. Ogień trwa bez przerwy. Nie widzimy nieprzyjaciela. 3. szwadron porusza się w lewo od duchty, starając się wykryć siedzących na drzewach ludzi. Udaje się spostrzec sylwetki wśród gałęzi. Zaczynamy strzelać i co chwilę ktoś spada z drzew. Są to ludzie ubrani po cywilnemu zaopatrzeni w ręczne karabiny maszynowe i granaty. Jak później stwierdziliśmy, była to »V kolumna« składająca się z niemieckich kolonistów. 4 szwadron uderza w kierunku ckm-ów. Walka trwa około pół godziny. W tej bezwładnej walce szwadrony wymieszały się. Walczyły małe grupy pod dowództwem oficerów i podoficerów. Po półgodzinie strzały ucichły. Odnajduję por. Ciosińskiego i staramy się zebrać szwadron. Jest to jednak bardzo trudne, bowiem mimo nawoływań żołnierze w zdenerwowaniu nie mogą poznać głosu dowódcy. Około dwóch godzin zajęło nam zebranie szwadronu i koniowodnych. Konie biegają luzem po lesie, brak części ułanów, słychać jęki rannych. Zerwała się łączność z resztą pułku. Żołnierze są podenerwowani i zastraszeni. W związku z tym zwracam się z ppor. Marianem Drzewieckim z 4. szwadronu do por. Ciosińskiego z pro-

[78] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 191–192.

[79] IPMS, BI/83D, Sprawozdanie Józefa Ogońka z przebiegu walk wrześniowych 23. pułku ułanów grodzieńskich dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, b.d., s. 2.

pozycją, że rozpoznamy możliwość przejścia szosy Końskie–Przysucha. Por. Ciosiński i por. Janowski zgadzają się na naszą propozycję. Odchodzimy w obranym kierunku, zostawiając dwa szwadrony, które w międzyczasie mają zająć się rannymi. Po rozpoznaniu szosy Końskie–Przysucha wracamy w rejon, gdzie zostawiliśmy szwadrony, ale ich nie zastajemy. Zaczyna świtać. Znamy kierunek marszu pułku i posuwamy się na skraj lasu. Gdy osiągnęliśmy skraj, zobaczyliśmy na szosie w odległości 300 m maszerujący oddział naszych ułanów, na którego czele szedł por. Bolesław Janowski. Oddział otoczony był przez znacznie silniejszy oddział żołnierzy niemieckich. Okazało się, że jest to część 4. szwadronu, która dostała się do niewoli. Odskoczyliśmy w głąb lasu, w którym po dłuższym kluczeniu przeskoczyliśmy szosę Końskie–Przysucha i posuwaliśmy się w kierunku na Skarżysko. W godzinach popołudniowych [10 września] dotarliśmy do kompleksu leśnego, w którym ku wielkiej naszej radości spotkaliśmy oddział naszego pułku dowodzony przez por. Ciosińskiego”[80]. Ten ostatni pisał: „W nocnym marszu pułk zostaje zaatakowany przez dywersantów i rozcięty na dwie połowy, które już nigdy się nie zeszły. Małe zgrupowanie: 4. szwadron oraz części 3. szwadronu znalazły się przy szosie Końskie opanowanej już przez Niemców. Wobec stanu moralnego i fizycznego oddziału, pełnego otoczenia z większymi patrolami niemieckimi w lasach, rozpoczęliśmy z por. Bilińskim rozpoznanie w celu zbadania możliwości przebicia się przez szosę i wyjścia z okrążenia. Gdy wróciliśmy nad ranem, zgrupowania już nie było”[81]. Z kolei 23 puł stanął w lasach koło Przysuchy w Kieleckiem. Tam został otoczony przez niezbyt silny pierścień niemieckich oddziałów zmotoryzowanych wspartych bronią pancerną. Natomiast 10 września WBK jako kolejna wielka jednostka północnego zgrupowania rozbitej już armii „Prusy” przestała istnieć. Dzień wcześniej wojska niemieckie opanowały prawie cały obszar zachodniej Polski. Oddziały pancerne i zmotoryzowane kolumny nieprzyjaciela osiągnęły środkową Wisłę i docierały do przedpola Sanu. Warszawa odparła pierwsze uderzenie wojsk niemieckich na stolicę[82]. Zawilski przytacza następujący fragment oceny moralnej działań armii odwodowej, zawarty w tomie *Polskich Sił Zbrojnych*: „Trzeba stwierdzić, że w tych niezmiernie ciężkich warunkach wojska armii »Prusy«, a zwłaszcza jej północnego zgrupowania, robiły, co mogły. O głodzie i przy krańcowym wycieńczeniu fizycznym, w nastroju ogromnego przygnębienia i rozgoryczenia, zdobyły się one – a przynajmniej najlepsza ich część – na olbrzymie wysiłki marszowe i choć – zgodnie ze swym zasadniczym zadaniem – raczej unikały walki, to jednak tam, gdzie były do niej zmuszone, biły się walecznie i z wielkim poświęceniem. Także przy improwizowanych przeprawach przez Wisłę wojska te dały wiele dowodów odwagi, determinacji i pomysłowości”[83]. Niewątpliwie do tych najlepszych jednostek należy zaliczyć WBK z wchodzącym w jej skład pułkiem ułanów płk. Miłkowskiego. Twardzi wilniucy stawiali opór agresji niemieckiej w takim stopniu, w jakim mogli walczyć z przeważającą siłą żywą i techniczną wroga. Również artyleria wielkich jednostek zgru-

[80] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Dalszy ciąg uzupełnienia do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1986 r., s. 1.
[81] IPMS, BI/83D, Relacja dowódcy 1. plutonu 4. szwadronu 23. pułku ułanów Grodzieńskich Mariana Drzewieckiego, 15 I 1986 r., s. 1.
[82] T. Jurga, *Obrona…*, s. 456, 499.
[83] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 311.

powania północnego wywiązała się z postawionych zadań operacyjnych. Doprowadziła do Wisły prawie wszystkie działa ocalone z bojów pod Piotrkowem i Tomaszowem Mazowieckim, z wyjątkiem tych odciętych i pozostałych na głębokich tyłach niemieckich. Już na lewym brzegu rzeki rozbijane i ściągane oddziały armii odwodowej wiązały osiem lub dziewięć wielkich i szybkich jednostek nieprzyjaciela. Do 13 września nie pozwalały wojskom niemieckim przekroczyć koryta Wisły i odejść w inne rejony operacyjne[84]. Z kolei Paweł Wieczorkiewicz, zaliczający dowódców związków taktycznych szczebla operacyjnego gen. Stefana Dąba-Biernackiego i gen. Juliusza Rómmla do oficerów, którzy za swoją postawę i fatalne dowodzenie w czasie kampanii 1939 r. powinni stanąć przed sądem polowym, wskazuje na całkowitą klęskę armii „Prusy" w wymiarze bojowym: „Niemcy wzięli do niewoli kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Z pogromu ocalały gromady rozbitków śmiertelnie wyczerpanych, bez artylerii, często i bez broni osobistej. »To, co wraca, wygląda rozpaczliwie; są to raczej gromadki łazików« – notował pułkownik [Stefan] Rowecki. Zniszczenie głównego polskiego odwodu odsłoniło zarazem drogę na Warszawę oraz linię Wisły, na której dopiero co zaczęto improwizować obronę"[85].



Rotmistrz Józef Kozicki (źródło: zbiory NAC)

Po przełamaniu okrążenia niemieckiego 11 września oddziały 23. puł skierowały się na Kozłowice–Chlewiska–Szydłowiec, zamierzając przejść w Góry Świętokrzyskie. W czasie wyjścia z okrążenia na jakiś czas szwadrony 3. i 4. zostały odcięte od sił głównych. W tym czasie Niemcy przystąpili do opanowywania tego rejonu. Na maszerujące skrzydło pułku wyszło w lesie natarcie nieprzyjaciela. Duże straty poniósł pluton łączności i pluton ppor. Drozdowicza z 3. dak. Kontratak na bagnety przeprowadził spieszony 4. szwadron, który również ponosił poważne straty (ranni i zabici). Ciężko ranny został wówczas wachm. Franciszek Roszczewski. Niemcy nie zdecydowali się na walkę wręcz w lesie i się wycofali. Pułk jednak nadal był zagrożony okrążeniem. Jeden ze szwadronów otrzymał rozkaz przygotowania natarcia na Kozłowice i Ruski Bród w celu otworzenia drogi wyjścia dla pułku z zaciskającego się pierścienia grożącego całkowitym okrążeniem jednostki. Atak miał być wspierany przez baterię z 3. dak. W tym czasie nieprzyjaciel przerzucił w ten rejon większe siły, zamykając pętlę[86]. Aby umożliwić przebicie się z okrążenia, żołnierze 2. baterii 3. dak zniszczyli

[84] *Ibidem*, s. 315.
[85] P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 244.
[86] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 2.

działa w okolicy Ruskiego Brodu[87]. Z kolei 12 września nad ranem w lesie pod Opocznem wobec braku możliwości przebicia się 23. puł w całości ppłk Miłkowski wydał ostatni rozkaz rozproszenia jednostki, zniszczenia ciężkiego sprzętu i wychodzenia nocą z okrążenia małymi grupami w celu przedostania się na teren Gór Świętokrzyskich (punkt zborny Święta Katarzyna) lub przejścia do broniącej się Warszawy. Rozkaz odejścia w góry był skutkiem otrzymania błędnej informacji o odcięciu dróg komunikacyjnych prowadzących ku Wiśle[88]. „Płakali jak bobry" – pisał o podkomendnych ppor. Drzewiecki[89]. Wieczorem 13 września wspomniany por. Janowski, ranny w nogę w wyniku ostrzału zbliżającej się tyraliery nieprzyjaciela, został wzięty do niewoli niemieckiej. Przebywał tam do zakończenia wojny[90]. Zarówno w góry, jak i do stolicy, która kapitulowała pod koniec września, dotarła tylko nieliczna część żołnierzy 23. puł. Niektóre oddziały przekroczyły Wisłę i następnie ścierały się z bolszewikami wkraczającymi tydzień później na Kresy Wschodnie. Inne dostały się do niewoli niemieckiej[91]. Klęska armii „Prusy" pod Piotrkowem, Tomaszowem Mazowieckim i w okolicach Gór Świętokrzyskich była ciosem dla całego frontu obrony kraju. Został on bowiem rozerwany. Dzięki temu jednostki niemieckie zyskały możliwość dotarcia do Wisły i jednoczesnego zaatakowania Warszawy. Większość cofających się sił polskich nieprzyjaciel zniszczył przed dotarciem do stolicy. Dalsze rozkazy Naczelnego Wodza nakazywały organizowanie obrony w oparciu o Wisłę. Odwrót rozbitej w dwa dni armii odwodowej odbywał się w chaosie, bez współdziałania jednostek, przy ciągłych atakach szybko przemieszczających się kolumn nieprzyjacielskich. Jedyną jednostką pieszą, która przekroczyła rzekę i przeszła na wschodnią jej stronę pod swoim dowództwem, była 13. DP w składzie czterech batalionów wspomaganych batalionem czołgów[92]. Zastępca dowódcy plutonu 23. puł plut. Pius Wyrwicz relacjonował: „W tym lesie [pod Opocznem] ukrywałem się osiem dni. Głód zmusił mnie do wyjścia z lasu. Zostałem schwytany do niewoli 19 września"[93]. Z kolei por. Jackiewicz pisał: „Ze swoim oddziałem przeszedłem w Góry Świętokrzyskie. Byłem tam do 2 października. Spotkałem wielu oficerów z resztkami oddziałów. Najstarszym był kpt. Turek z Korpusu Kadetów we Lwowie. Żołnierz był umęczony, przygnębiony poniesionymi klęskami, niezdolny do walki zaczepnej. 2 października dowiedzieliśmy się przez radio o wkroczeniu bolszewików. To zmusiło nas do rozmundurowania się i przedzierania się za granicę, gdzie tworzyły się nowe oddziały polskie. W ostatnich dniach walk pułku duch upadł. Każdy zrozumiał, że bitwa jest przegrana"[94]. Oddziały rozbitej armii „Prusy", które przedostały się w Góry Świętokrzyskie, prowadziły tam przez kilka tygodni wojnę partyzancką ograniczoną ze względu na brak amunicji i uzbrojenia. Jak pisze Zawilski, nieco wyolbrzymiając znaczenie tych rozbitków: „Wzniecały na tyłach niemieckich duże zamieszanie, niepokoiły

[87] IPMS, BI/83D, Relacja Piusa Wyrwicza dla Polskiego Ośrodka Wojskowego nr 105.
[88] IPMS, BI/83D, List Zdzisława Sas-Bilińskiego do Wiktora Jackiewicza, 6 I 1986 r.; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 308.
[89] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 6.
[90] IPMS, BI/83D, B. Janowski, Szlak bojowy 4. szwadronu 23. pułku ułanów we wrześniu 1939 r., mps, s. 2.
[91] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 4.
[92] C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania…*, s. 189, 191; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 309.
[93] IPMS, BI/83D, Relacja Piusa Wyrwicza dla Polskiego Ośrodka Wojskowego nr 105.
[94] IPMS, BI/83D, Relacja Wiktora Jackiewicza dla Samodzielnego Referatu Historycznego Armii Polskiej na Wschodzie, 25 XI 1943 r.

jednostki w marszu i na postojach, wysadzały w powietrze kolumny amunicyjne i zaopatrzeniowe, znosiły mniejsze grupy żołnierzy. Każdy z tych oddziałów miał bogatą i przeważnie tragiczną metrykę działań. Poświęcają im wiele kart *Polskie Siły Zbrojne*, t. I, cz. 2 i 3"[95]. Dywizjon 23. puł z Postaw por. Ciosińskiego po wyjściu z okrążenia pod Opocznem, znajdując się na tyłach wojsk niemieckich, zmierzał przeważnie nocami ku Wiśle w kierunku południowo-wschodnim. Po przejściu na wschodni brzeg rzeki dowódca zamierzał połączyć się z większymi oddziałami. Głównymi drogami w tym czasie przemieszczały się w kierunku na Warszawę kolumny nieprzyjacielskie. Dywizjon nie przeprowadził już żadnej większej akcji zaczepnej. Jedynie kilka razy wdał się w potyczki ogniowe z mniejszymi oddziałami niemieckimi. Żołnierze 17 września doszli do Wisły w rejonie Baranowa. Mosty były wysadzone. Następnego dnia o godz. 4.00 nad ranem ułani, dowodzeni przez ppor. Drzewieckiego, jako zwiad, a następnie cały dywizjon, na zachód od Baranowa przepłynęli wpław rzekę, która w tym miejscu miała około 70 m szerokości. Podporucznik Sas-Biliński pisze: „Wisła w tym miejscu nie była głęboka. Pierwsze trzydzieści metrów konie zagłębiają się po grzbiety. Ułani siedzą na nich. Nagle konie zaczynają płynąć, ułani zsuwają się z koni i trzymają siodeł. Konie płyną spokojnie za koniem ppor. Drzewieckiego, który go bardzo spokojnie prowadzi. Po 25 metrach widać, że konie chwytają grunt. Ułani wciągają się na siodła. Patrol wychodzi na brzeg Wisły i rusza w kierunku lasków, które znajdują się około 200 m od brzegu. Natychmiast w wodę wchodzi oddział por. Ciosińskiego. Nie padają żadne strzały. Zaczyna świtać. Reszta ułanów chce jak najszybciej przepłynąć Wisłę. Dużo wysiłku potrzeba z mojej strony i ppor. [Marka] Zamoyskiego[96], aby utrzymać porządek i wprowadzić oddział trójkami do Wisły. Udaje się to i oddział wpław przepływa rzekę"[97]. W czasie przeprawy utonęły dwa słabsze konie z ciężkimi karabinami na jukach. Dywizjon por. Ciosińskiego 29 września stanął w lasach na północ od Biłgoraju. Tam dotarła wiadomość o kapitulacji Warszawy. Dowódca wydał wówczas rozkaz rozwiązania oddziału. Na zbiórce podziękował żołnierzom za wysiłek, wolę walki, dyscyplinę i zapowiedział dalszą walkę w konspiracji. Część ułanów pochodzących ze środkowej Polski wraz z ppor. Zamoyskim postanowiła udać się do swoich domów. Większa grupa żołnierzy, dowodzona przez ppor. Drzewieckiego, planowała przedrzeć się na okupowaną przez bolszewików Wileńszczyznę i również wrócić do swoich miejsc zamieszkania. Na przykład plut. Krecz dotarł do Wilna po dwudziestu dniach wędrówki[98]. Dziewięciu podoficerów na czele z por. Ciosińskim zamierzało iść na Węgry. Jak pisał ppor. Sas-Biliński: „Moment rozstania był bardzo smutny, a dla mnie ciężki. Z ułanami 3. szwadronu byłem przez dwa lata od chwili przybycia ich do pułku jako rekrutów w październiku 1937 r. Przez czternaście miesięcy byłem dowódcą tego szwadronu. Znałem ich wszystkich świetnie. Szkoliłem od początku. Wygrałem z nimi Buńczuk dla pułku w 1938 r. za najlepsze wyszkolenie w brygadzie. Uczyłem tych porządnych, pro-

[95] A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 308.
[96] Zob. również: W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 68.
[97] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Dalszy ciąg uzupełnienia do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1986 r., s. 2.
[98] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 4.

stych ludzi z zapadłych wiosek Wileńszczyzny miłości do Polski i pracy dla niej. Wywiązali się fantastycznie z postawionych im zadań. Wierzyli we mnie bezgranicznie. Co mogłem im teraz powiedzieć? Uścisnęliśmy się serdecznie. Wsiedli na konie i rozjechali się"[99]. Z kolei ppor. Drzewiecki tak przedstawił dalsze losy części kadry oficerskiej: „Wycofaliśmy się, obierając kierunek południowo-wschodni. Unikając licznych łapanek oddziałów przeszukujących teren, dołączyliśmy do innego zgrupowania pułku z por. Ciosińskim na czele. Maszerując śladami wycofujących się resztek pułku, przeprawiliśmy się przez Wisłę w okolicach Baranowa (majątek Zdaków), kierując się na teren lasów zamojskich. Był też z nami por. Marek Zamoyski, oficer rezerwy 4. pułku ułanów. Tam dowiedzieliśmy się o sowieckiej agresji. Grupę podzieliliśmy: por. Ciosiński i ppor. Biliński z małym oddziałem poszli na południe, ja zaś z grupą, przeważnie z Wileńszczyzny, poszliśmy na północ. Konie były w bardzo złym stanie, więc po paru dniach pozostały we wsiach. Wojska trochę przybywało. Po dołączeniu do nas trzech ciężarówek zaopatrzenia lotniczego (nazwiska porucznika nie pamiętam) mieliśmy transport. Odkopano też dwa karabiny maszynowe i trzy skrzynki granatów obronnych. Omijając zajęty przez Niemców Lublin, odpędziliśmy dwa patrole sowieckie przy natarciu wspieranym przez ckm-y z ciężarówek. Paru jeńców odpędziliśmy. Samochody pancerne (wyglądały jak traktory) spaliliśmy. W rejonie [miejscowości] Parczew w południe spotkaliśmy patrole 5. pułku ułanów. Dołączyliśmy więc do zgrupowania kawalerii [Podlaskiej Brygady Kawalerii] przy oddziałach gen. Kleeberga. Dowództwo zgrupowania: gen. Kmicic-Skrzyński, gen. Podhorski. Tam spotkałem z naszego pułku rtm. Z[ygmunta] Mackiewicza[100], rtm. J[ózefa] Kozickiego[101]. Przydzielono nas do oddziału szturmowego [właśc. pułku pieszego] »Bohdan« [dowódca mjr Bohdan Dobrzyński][102]. Dostałem zadanie zorganizowania plutonu przeciwpancernego [właśc. karabinów maszynowych]. Jedno działko mieliśmy, resztę odkopaliśmy. Zorganizowałem punkt oporu Parczew północny wschód, kierunek Łuków, gdzie byli bolszewicy. Na przedpolach oddziały 10. pułku ułanów i 9. psk. Walki zakończyliśmy natarciem całego zgrupowania przeciw Niemcom 4, 5 i 6 października, kiedy to na odprawie gen. Franciszek Kleeberg wydał rozkazy złożenia broni. Warunki kapitulacji wszystkim znane"[103]. Również 6 października o godz. 21.00 w Woli Gułowskiej, wcześniej niszcząc broń maszynową, skapitulował pułk „Bohdan". Szeregowi mieli prawo odejścia. Wielu żołnierzy skorzystało z tej możliwości[104].

W czasie kampanii 1939 r. żołnierze 23. puł borykali się z brakiem żywności i amunicji przeciwpancernej. Bywały dni, że doskwierał głód i brak wody. Najbardziej jednak demoralizujący był brak zwycięskiej bitwy, ciągły odwrót na wschód wśród chaosu panującego na drogach, a także naloty lotnictwa nieprzyjacielskiego przy braku aktywności

[99] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Dalszy ciąg uzupełnienia do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1986 r., s. 2–3.
[100] Zygmunt Mackiewicz pełnił wówczas funkcję pierwszego zastępcy dowódcy pułku.
[101] Józef Kozicki pozostawał wówczas bez przydziału.
[102] Zob. IPMS, BI/83D, Rozkaz dzienny nr 1 dowódcy pułku „Bohdan", m.p. Krzywda, 4 X 1939 r.
[103] IPMS, BI/83D, Relacja dowódcy 1. plutonu 4. szwadronu 23. pułku ułanów Grodzieńskich Mariana Drzewieckiego, 15 I 1986 r., s. 1.
[104] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 15.



Bolszewicy wkraczają na pl. Katedralny w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

zniszczonych już własnych sił powietrznych[105]. Ataki jednostek pancernych wywoływały niekiedy histeryczne zachowania żołnierzy. Rusznice i działka okazywały się skuteczną bronią przeciwpancerną[106]. Brakuje pewnych informacji o losach sztandaru pułkowego zabranego z lasów koło Opoczna przez rtm. Kozickiego. Prawdopodobnie nie został zdobyty przez Niemców ani przez bolszewików[107]. Wbrew propagandzie komunistycznej ułani sprawdzili się w warunkach bojowych jako żołnierze znakomicie wyszkoleni, potrafiący walczyć ze znacznie lepszym pod względem wyposażenia technicznego nieprzyjacielem. Jak pisze Wieczorkiewicz: „W szczególnych warunkach kampanii chlubną kartę zapisała polska kawaleria, która nie okazała się bynajmniej anachronizmem, i to nie tyle dzięki spektakularnym szarżom, ale niedocenianym walorom zaporowym. Mobilna i nieźle wyposażona w działka przeciwpancerne była w istocie najbardziej skutecznym środkiem hamowania postępów niemieckich czołgów. Jednostki kawalerii potrafiły w późniejszych etapach kampanii skuteczniej i dłużej wymykać się przeciwnikowi niż o wiele bardziej znużona fizycznie piechota”[108].

Wojenne losy kadry WBK i 23. puł potoczyły się różnie. Na przykład gen. Rudolf Dreszer przez Rumunię przedostał się do Francji. Tam został dowódcą 4. DP, a następnie 5. Brygady Strzelców. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii pozostawał bez przydziału. Zmarł w Kanadzie. Natomiast ppłk dypl. Zygmunt Miłkowski, oficer ZWZ-AK, został pod koniec wojny jako więzień obozu koncentracyjnego zastrzelony w czasie ewakuacji.

---

[105] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 5.
[106] IPMS, BI/83D, Z. Sas-Biliński, Dalszy ciąg uzupełnienia do akcji pułku podanej w zarysie historii 23. pułku ułanów Grodzieńskich, mps, 1986 r., s. 2; A. Zawilski, *Bitwy…*, s. 284–285.
[107] IPMS, BI/83D, S. Krecz, Wspomnienia uczestnika kampanii wrześniowej w 1939 r. w szeregach 23. pułku ułanów, rkps, s. 4.
[108] P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 337.



Panorama Wilna w październiku 1939 r. (źródło: zbiory LCVA)

Drugi zastępca, mjr Stanisław Rusiecki, również oficer AK, zginął w Oświęcimiu. Oficer ordynansowy wachm. pchor. Romuald Rodziewicz, walczący pod Kockiem, dostał się do niewoli niemieckiej. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Dowódca 1. szwadronu rtm. Józef Kozicki i dowódca 2. szwadronu rtm. Zygmunt Mackiewicz przeszli podobną drogę jak poprzednik. Dowódca 3. szwadronu (do 10 września), a następnie dywizjonu (do 29 września) por. Juliusz Ciosiński w 1940 r. przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Za zgodą Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego wstąpił w szeregi armii brytyjskiej[109]. Jako dowódca szwadronu kawalerii hinduskiej walczył w Birmie. Po zakończeniu wojny został skierowany do Indii i mianowany dowódcą pułku kawalerii. Do Anglii powrócił w 1958 r. Kolejny dowódca 3. szwadronu (10–29 września) ppor. Zdzisław Sas-Biliński na początku 1940 r. przybył do Francji. Tam objął dowództwo 1. szwadronu konnego Wileńskiego Dywizjonu Rozpoznawczego 2. Dywizji Strzelców Pieszych. Po upadku Francji działał w tamtejszej konspiracji, miał krótki epizod pobytu w Szwajcarii. Od początku 1945 r., po przedostaniu się do Wielkiej Brytanii był dowódcą 1. szwadronu zmotoryzowanego w 9. Pułku Ułanów Małopolskich. Po zakończeniu wojny mieszkał w Szkocji. Dowódca 4. szwadronu por. Bolesław Janowski, ranny, dostał się do niewoli niemieckiej. Dowódca szwadronu marszowego rtm. Ursyn-Szantyr poległ 17 września w walce z jednostkami niemieckimi pod Zboiskami (obecnie dzielnica Lwowa)[110]. Dowódca plutonu łączności por. Henryk Rymaszewski został osadzony w oflagu. Po zakończeniu wojny służył w Oddziałach Wartowniczych armii amerykańskiej. Z kolei por. Jerzy Kubin po walce pod Kockiem trafił do niewoli niemieckiej. Dowódca 1. plutonu w szwadronie marszowym ppor. Olgierd Kiersnowski został ciężko ranny we wspomnianej bitwie pod Zboiskami. Przedostał się następnie na Węgry i potem do Francji. Tam dowodził 2. plutonem w 3. szwadronie im. 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich Wileńskiego Dywizjonu

[109] IPMS, BI/23D, Rozkaz Naczelnego Wodza nr 9, 2 IX 1941 r.
[110] Zob. *Boje…*, s. 308.

Rozpoznawczego 2. Dywizji Strzelców Pieszych. Po upadku Paryża zbiegł z niewoli niemieckiej do Szwajcarii. W 1944 r. przedostał się z powrotem do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Tam dowodził 2. szwadronem 9. Pułku Ułanów Małopolskich. Po wojnie przebywał w Kanadzie. Natomiast ppor. Marian Drzewiecki po wojnie pozostał w Anglii. Z kolei ppor. Wiktor Jackiewicz przez Wilno, Sowiety, Irak wraz z armią polską przeszedł do Wielkiej Brytanii i pozostał na emigracji. Zamordowani przez NKWD w Katyniu i Starobielsku zostali płk Konstanty Drucki-Lubecki, por. Kazimierz Szalewicz, por. Marian Krajewski-Kukiel, ppor. Tadeusz Borkowski. Z 3. dak bolszewicy zgładzili tam również por. Czesława Schwegengrubena, por. Bolesława Wiełłowicza, ppor. Jerzego Zawadzkiego, ppor. Zdzisława Maltza. Dowódca szwadronu ckm 23. puł por. Borys Sztark, następnie oficer warszawskiego i wileńskiego Kedywu, został dowódcą Kościałkowskiego w zwiadzie konnym 1. Brygady Wileńskiej AK. W 1943 r. w Wilnie w trakcie przenoszenia broni zginął por. Konrad Szumski-Szauman[111]. Wcześniej organizował siatki konspiracyjne ZWZ-AK w okolicach Postaw i Kobylnika (włączone następnie do oddziału partyzanckiego por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica")[112]. Na przykład ppor. Drzewiecki w następujący sposób relacjonował dalej swoje losy w obozie: „Przechodząc szereg obozów i parę prób ucieczek, znalazłem się w jenieckim oflagu w Murnau VIIA. Najstarszym oficerem pułku był ppłk Kazimierz Duchnowski. Rotmistrzowie: Jucewicz, Rożałowski, Kozicki, Mackiewicz. Porucznicy: Kubin, Różycki, Rodziewicz. W obozie ukończyłem rozpoczęte przed Grudziądzem prawo oraz Wyższą Szkołę Wojenną. Starszy rocznika to płk Busler i mjr Zalewski. Tam siedziałem trzy tygodnie w celi śmierci z wyrokiem zaocznym za »wieszanie Niemców, oblewanie naftą i podpalenie«. Aresztowano mnie na podstawie zeznań ułana Zakrzewskiego z mego plutonu, który podobno to widział, a z nazwisk oficerów tylko moje pamiętał. Uratowała mnie konfrontacja, na którą przywieziono Zakrzewskiego z więzienia. W czasie konfrontacji przepraszał mnie na kolanach. Po uwolnieniu dostałem przydział do II Korpusu we Włoszech do 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Dowodziłem plutonem szturmowym w 3. szwadronie. Byłem oficerem sportowym pułku. Reprezentowałem korpus w drużynie koszykówki"[113]. W 1940 r. w Murnau (na terenie Górnej Bawarii) dziewięciu oficerów pułku sporządziło na podstawie relacji ustnych obszerne sprawozdanie wraz ze szkicami sytuacyjnymi z przebiegu walk swojej jednostki w kampanii polskiej. Opracowanie było przechowywane przez por. Jerzego Kubina, a następnie przekazane władzom wojskowym na uchodźstwie[114]. Jak pisze rtm. Mackiewicz: „Relacja dała pełny obraz przebiegu mobilizacji i działań włącznie do formowania nowych jednostek bojowych z 23. pułku ułanów i złożenia broni w dniu 6 października 1939 r. Moje notatki dotyczące przebiegu działań oraz otrzymane rozkazy ustne odnotowane w bloku meldunkowym zostały mi skradzione. Zachował się natomiast rozkaz utworzenia pułku »Bohdan«"[115]. Inni dowódcy

[111] IPMS, BI/23D, Losy oficerów 23. pułku ułanów Grodzieńskich w kampanii wrześniowej, mps, s. 1–3.
[112] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 44, 168, 294.
[113] IPMS, BI/83D, Relacja dowódcy 1. plutonu 4. szwadronu 23. pułku ułanów Grodzieńskich Mariana Drzewieckiego, 15 I 1986 r., s. 1.
[114] IPMS, BI/83D, K. Różycki, Meldunek w sprawie relacji z kampanii wrześniowej 1939 r. w Polsce, 7 XII 1945 r.
[115] Zob. IPMS, BI/83D, Z. Mackiewicz, Meldunek w sprawie relacji z kampanii wrześniowej 1939 r. w Polsce, 5 XII 1945 r.



Sowieckie „wyzwolenie" na serii znaczków pocztowych (źródło: zbiory T.B.)

sami zniszczyli swoje meldunki i dzienniki rozkazów jeszcze przed kapitulacją[116]. Rotmistrz Kozicki, który nie brał udziału w spisywaniu relacji, sprawozdanie ustne z przebiegu kampanii przekazał gen. Sadowskiemu[117].

Udział Kościałkowskiego w działaniach wojennych nie został zauważony przez składających relacje oficerów 23 puł. Nie dziwi ten fakt, zważywszy na to, iż Sergiusz nie wyróżnił się w kampanii jako podchorąży. Przeżywał te same dramatyczne chwile, podobnie jak inni żołnierze. Ojciec w pamiętniku zapisał ogólnikowo: „O losie Serża, który kampanię odbył z 23. pułkiem ułanów, długi czas nie mieliśmy żadnych informacji […]. Wielu żołnierzy wracało. Dopytywałem. Nikt o jego pułku nic nie wiedział […]. W październiku 1939 r. wsiadłem w pociąg i udałem się do Postaw. Tu rządziły Sowiety. Zainstalowałem się w żydowskim hotelu i rozpocząłem poszukiwania"[118]. Nie przyniosły one żadnych rezultatów. Podoficerowie, którzy wrócili z wojny, nie umieli pomóc pytającemu. Prowadził on wówczas w Wilnie (wspólnie z bratem Julianem) biuro pośrednictwa sprzedaży węgla i drzewa opałowego. W Oranach otworzył filię firmy. Ojcu pomagał najmłodszy syn Przemysław. W Wilnie handel węglem tradycyjnie odbywał się w systemie ratalnym. Był to niepisany i powszechnie przyjęty zwyczaj. W okresie władzy litewskiej cena tony węgla wynosiła 80 litów lub 30 zł. Interes Olgierda Kościałkowskiego upadł po drugim wejściu bolszewików do Wilna. Od tego czasu mężczyzna zarabiał na życie, rozwożąc furmanką węgiel. Koń wabił się Żuk i w momencie nabycia liczył niespełna trzy lata. Został kupiony od ogrodnika za 700 litów. W dyspozycji Olgierd miał również sanie. Węgiel dostarczał do urzędów litewskich, następnie niemieckich, a także do osób prywatnych. Najmłodszy syn z czasem wprawił się dobrze w zadania, jakie wówczas przyszło wykonywać także Józefowi Mackiewiczowi, czyli furmana wożącego do klientów węgiel[119]. Olgierd współpracował z litewską „Rutą", rozwożąc po sklepach towar.

Jak pisał niezbyt precyzyjnie por. Jerzy Urbankiewicz: „Koło Suchego Kamienia 23. pułk trafił między dwóch wrogów. Dowódca postanowił rozwiązać pułk. Sergiusz Kościałkowski udał się wtedy do Warszawy. Nas wszystkich tam ciągnęło, aby bronić

[116] IPMS, BI/83D, M. Drzewiecki, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 28 IX 1945 r., s. 1.
[117] IPMS, BI/23D, J. Kozicki, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., rkps, 29 IX 1945 r., s. 1.
[118] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 50.
[119] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 21.

stolicy. Ale czekało jeszcze jedno rozczarowanie: kapitulacja. To [Kościałkowski] wszedł na następną banalną polską drogę: przedostać się na Zachód. Dwa razy wpadał Niemcom w ręce. Nie był z tych, co się poddają. Dwa razy uciekał"[120]. Po rozwiązaniu pułku Kościałkowski wraz z wozem amunicyjnym zmierzał w kierunku broniącej się jeszcze Warszawy. Szybko jednak zbędny sprzęt pozostawił w jednej ze wsi. Przebrał się tam w połowie w ubranie cywilne. Po upadku stolicy Sergiusz wyruszył w Poznańskie. Niedługo potem został ujęty przez patrol i osadzony w obozie tymczasowym dla jeńców, gdzie panował głód. Po kilku dniach Kościałkowski zbiegł przez ogrodzenie. Zmierzał w kierunku Kutna. W dzienniku zapisał, że wielu ludzi odmawiało mu przekazania żywności, ubrania cywilnego i schronienia: „Ksiądz, którego prosiłem o nocleg, udawał, że mnie nie spostrzega. Wreszcie zaryczał: »Żołnierz, aha, żołnierz polskiej armii – fujara. Patrz pan, jakie to wojsko niemieckie!«. Uciekłem, bo ksiądz poszedł na pogawędkę z oficerami niemieckimi. Co mu szkodzi wskazać uciekiniera z niewoli. Nauczyciel miejski opowiedział mi o charakterze kazań wielebnego. »Świnia«, zakończył i rozstaliśmy się. Włóczyłem się przez lasy i trafiłem do wspaniale zagospodarowanego majątku. Stuk! Stuk! »Kto tam? Co? Żołnierz, nigdy, nie możemy, grozi śmierć!«. A psia wasza krew, udławcie się swoim kawałkiem ziemi. Otoczyła mnie opieką nędzna wieśniaczka i dała na drogę chleba. Inni wieśniacy zamykali drzwi przed włóczęgą albo oddawali pod opiekę pancernych band przejeżdżających szosą[121]. Tak było i ze mną. Solidarność!"[122]. Sergiusz głodny i zmęczony spał na polach i w lasach. W drodze do Kutna został wzięty do niewoli przez patrol żandarmerii polowej. Denuncjatorem okazał się mieszkaniec pochodzenia niemieckiego. Żandarmi zawieźli jeńca motocyklem do obozu w Kutnie. Niemcy 16 września utworzyli tam przejściowy obóz jeniecki, przez który przewinęło się około 60 tys. żołnierzy polskich. Obóz mieścił się przy ul. Przemysłowej 5 w zabudowaniach Państwowego Monopolu Tytoniowego. Dużą pomoc jeńcom niosły początkowo władze miejskie i Polski Czerwony Krzyż. Kościałkowski nie poznał jednak ofiarności mieszkańców. Następnego dnia po osadzeniu w obozie zbiegł. W dzienniku zapisał: „Ucieczka z obozu obstawionego karabinami maszynowymi. W biały dzień w Kutnie. To mnie napełniało szaloną radością"[123]. Po tułaczce dotarł do Koła. Mieszkała tam jego sympatia z okresu studiów w WSD w Warszawie, wspomniana wcześniej Anna Golikowska (Anita; następnie zamężna Krzyżanowska; po wojnie zamieszkała w Warszawie). Z lasu nad Wartą Sergiusz wysłał spotkanego chłopaka, aby zawiadomił koleżankę o sytuacji, w jakiej się znalazł. Dziewczyna przypłynęła łódką i zabrała zbiega do domu[124]. Po dwóch tygodniach pobytu w domu znajomej rodzina zorganizowała dla zbiegłego jeńca przepustki, wyposażyła w ubranie cywilne, buty i żywność na drogę. Przepustki zostały wydane przez kwaterującą w tym samym domu niemiecką placówkę polową. Z tym dokumentem Sergiusz udał się na dworzec kolejowy w Kole, a następnie powrócił do Wilna na przełomie października i listopada 1939 r. Jak zapisał ojciec

[120] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 13.
[121] Chodzi o kolumny zmotoryzowane lub lekkie jednostki pancerne Wehrmachtu.
[122] *Spowiedź…*, s. 51.
[123] *Ibidem*, s. 167.
[124] KPM, List Olgierda Kościałkowskiego do Przemysława Kościałkowskiego, 29 IX 1962 r.



Jerzy Urbankiewicz, późniejszy dowódca komórki likwidacyjnej Kedywu w Wilnie (źródło: W. Grochowalski, *Opowieść o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu*, Łódź 2006)

w pamiętniku: „Była to ogólna i wielka radość, kiedyśmy witali naszego wojaka”[125]. Wcześniej kolumny wojskowych, urzędników, policjantów i ich rodzin przemieszczały się z Wilna na Litwę. Obraz tego tragicznego marszu i swoje refleksje tak przedstawił uczestnik tej nieplanowanej podróży: „Gdy sobie dziś [1942 r.] przypomnę szeroki trakt Wiłkomirski, po którym jeszcze dzieckiem prawie jeździłem końmi: gdy przypomnę, że na tym trakcie płakała serdecznie matka moja w 1919 r., ujrzawszy po raz pierwszy w życiu polskiego żołnierza na pikiecie przy ówczesnej linii demarkacyjnej… Gdy sobie przypomnę dziś obraz jesieni, wielkiej jesieni wielkiego odwrotu 1939 po tym samym trakcie, zaprószonym żołnierzami polskimi, granatowymi mundurami policji, masą aut, autobusów, ciężarówek… pełnym śmiechów, przekleństw, żartów, łez, myśli samobójczych, głupoty ludzkiej, szczerego patriotyzmu, nostalgii i kombinatorstwa, rozpaczy, apatii, obojętności… uciekających urzędników, kobiet z dziećmi na rękach… wygodne poduszki w limuzynach i nogi skrwawione marszem, zaprzęgi końskie, armaty, rowery… stosy banknotów nagle bezwartościowych, nędzę i złoto w sakwojażach… wydaje mi się, że może właśnie wtedy, mimo że zasypiałem, ze zmęczenia, głodny i zabłocony, przepalony papierosami, znękany do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości – podświadomie jeszcze zaczęło osiadać w mózgu to przekonanie, które dotychczas tylko niejasno mogłem w sobie sprecyzować. Przekonanie mianowicie o wielkim indywidualizmie rzeczy, o zakłamaniu abstrakcji politycznej, o bezmiarze pustej frazeologii, w którą ubieramy społeczne, gromadne życie państw i narodów”[126].

Wilno bronione jedynie pospolitym ruszeniem i niewielkimi pododdziałami wojska rezerwowego oraz rozbitków ze strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza 19 września zajęli bolszewicy[127]. Według służb sowieckich w mieście przebywało wówczas 273 tys. mieszkańców, w tym 147 tys. Polaków[128]. Jak zdiagnozuje potem stan faktyczny tamtego czasu płk Kazimierz Rybicki: „Zmylone, oszukane miasto, świecznik polskiej kultury na północy, zostało porzucone, wydane na łup moskiewskiej dziczy”[129]. Pod koniec października sterroryzowane przez NKWD i ograbione wywózkami ludzi i mienia Wilno

[125] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 52.
[126] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 40.
[127] C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania…*, s. 257–263.
[128] *Raport 4. Oddziału 3. Zarządu NKGB ZSRS dotyczący wyników działań agenturalno-operacyjnych przeciwko polskiemu podziemiu za lata 1939, 1940, 1941 z kwietnia 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 649.
[129] P. Wieczorkiewicz, *Ostatnie lata…*, s. 297.

zostało przekazane władzom litewskim[130]. Jak pisał Mackiewicz: „Wilno ujrzałem pod reżimem jeszcze sowieckim, z zamkniętymi okiennicami, szare, wystrachane, jedzące w cukierniach czarny chleb, pijące kawę z landrynkami. Dużo było tylko straganów z jabłkami – produktem sezonu. Nie było chleba, masła, słoniny, mięsa, były tylko jabłka. Litwini przywieźli swoje świetnie prosperujące przedsiębiorstwa: mięsne »Maistas«[131], zbożowe »Lietukis«, mleczne »Pienocentras«[132]. Mogli, byli w stanie, nakarmić głodnych, przywrócić własność, wolność osobistą, wolność ruchu"[133]. W momencie wkraczania do miasta oddziałów bolszewickich uaktywnił się motłoch różnej narodowości. Nauczycielka w jednej ze szkół średnich tak przedstawiła obrazy obserwowane w tym czasie: „Z dzielnic żydowskich wylały się na ulice rzesze uradowanej ludności, ogałacając skwery i klomby ze ślicznie utrzymanych tego roku kwiatów, by witać najeźdźców. W Prokuratorii Generalnej Sawa Frydman[134], z czasem w Polsce Ludowej Czesław Nowiński, dyrektor Wyższej Szkoły Planowania (dawne WSH), wygłosił do kolegów mówkę triumfalną, dającą streścić się w słowach: »Dobrze wam tak za nasze żydowskie krzywdy!« […]. [Henryk] Dembiński, [Stefan] Jędrychowski, [Jerzy] Sztachelski, ich żony… Kilku postępowych poetów – [Teodor] Bujnicki, [Anatol] Mikułko i inni – wierszami drukowanymi w gazetach manifestowali radość z doczekania nadejścia Stalina"[135]. Z kolei wrażenia Sergiusza Piaseckiego z Wilna okupowanego przez bolszewików były następujące: „Znalazł się na dworcu. Zobaczył znany mu z innych stacji obraz: czerwone flagi, portrety, afisze, slogany. Najwięcej go raził czerwony kolor. Wydawał mu się symbolem krwi, męki, ognia, przemocy, cierpienia, krzywdy, rozpaczy […]. Znał dobrze Wilno. Lubił to miasto. Było schludne, pięknie położone, otoczone wieńcem wzgórz i lasów. Zdobiły je duża rzeka [Wilia] i mała, jej dopływ [Wilenka]. Miało wiele pięknych świątyń kilku wyznań, dużo zabytków historycznych. Lecz wczoraj w nocy zobaczył to miasto jakby wymarłe. A dzisiaj, gdy szedł ulicami do Antoniego, był zdumiony zmianą, która zaszła w tak krótkim czasie. Sklepy przeważnie pozamykane. Ulice brudne, zaśmiecone. Ludzie na nich ponurzy, nieufni, marnie ubrani. Miasto wywarło na nim takie wrażenie, jakby sprawiła [*sic*!], znana mu poprzednio, ładna, wesoła kobieta, którą raptem zobaczyłby

---

[130] S. Wawrzyńczyk, *Początek wojny w Wilnie i konspiracji do czerwca 1941 r. (wspomnienia szefa BIP Okręgu Nowogródek 1941–1944)*, przypisami opatrzyła M. Frankowska, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2005, s. 91–93 i in.

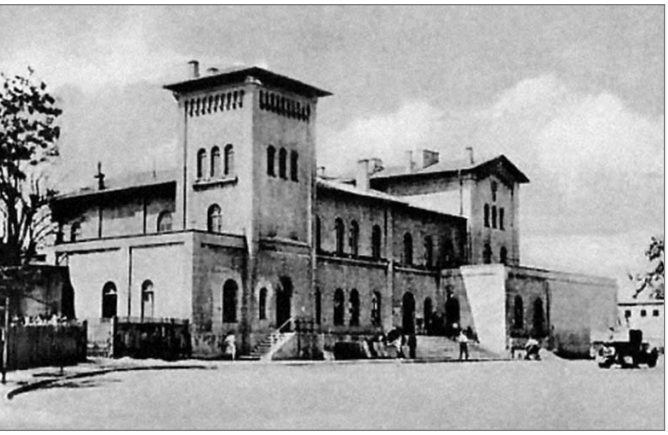
[131] „Maistas. Spółka akcyjna. Skup i przeróbka wyrobów mięsnych". Siedziba centrali firmy znajdowała się w Kownie. Oddział w Wilnie mieścił się przy ul. Trockiej 19; rzeźnia, składy skór surowych, fabryka i wytwórnia kiełbas przy ul. Ponarskiej; chłodnia przy ul. Józefa Piłsudskiego, składy materiałowe przy ul. Sadowej 13; pracowania mechaniczna przy ul. Kijowskiej 31; fabryka kleju przy ul. Legionowej 181. Sklepy firmy działały w Nowej Wilejce (dwa), Trokach, Oszmianie, Pobrodziu, Świrze, Święcianach, Ejszyszkach. Szerzej zob. LCVA, R-601/1/26, „Maistas" w Wilnie (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1944 r.

[132] W kwestii Związku Towarzystw Rolniczych „Lietukis" (jednej z największych na Litwie sieci handlowo-gospodarczych) i „Pienocentras" (powstałego na bazie przejętego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich) szerzej zob.: LCVA, R-601/1/37, Handel w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, 15 I 1944 r., *passim*; LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za listopad 1943 r. (rozdz. *Sprawy gospodarcze*).

[133] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 98.

[134] *Spis wykładów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na trzy trymestry w roku akademickim 1935/1936*, Wilno 1935, s. 19–20; *Skład Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w roku akademickim 1936/1937*, Wilno 1936, s. 13; *Skład Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w roku akademickim 1937/1938*, Wilno 1937, s. 13.

[135] H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 356, 358.



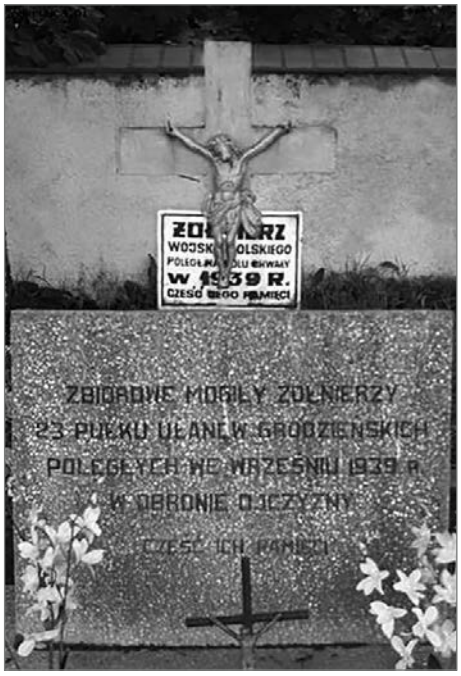
Dworzec kolejowy w Kutnie (źródło: zbiory T.B.)

brudną, odzianą w łachmany, z twarzą pełną rozpaczy i bólu"[136]. Reportażysta „Słowa" dwa lata później zauważył trafnie, iż wówczas nad dworcem powiewał sztandar litewski, straż trzymali żołnierze sowieccy, a kolej obsługiwali polscy kolejarze[137]. Wyroki śmierci i orzeczenia zaoczne (kary więzienia) wydane na kolaborantów sowieckich przez podziemne sądownictwo zapadną w Wilnie dopiero w 1942 r. Obejmą również powyższych kolaborantów[138]. Wejście wojsk litewskich miasto przywitało z ulgą. Już z perspektywy kilku lat sprawozdanie komendy okręgu AK tak oceniało sytuację z tego okresu w zakresie funkcjonowania szpitali, przychodni i aptek: „Pierwsze tygodnie pobytu bolszewików w Wilnie przyniosły kompletną dezorganizację całego aparatu służby zdrowia istniejącego za czasów polskich, jak również poderwały zupełnie podstawy szpitalnictwa i opieki społecznej. Wywiezienie, względnie aresztowanie szeregu lekarzy i pracowników służby zdrowia oraz opieki społecznej powiększyło jeszcze chaos, który zagrażał poważnie zdrowotności publicznej i groził nieuniknioną katastrofą. Sytuację wyratowało częściowo wejście do Wilna Litwinów, którzy przynieśli ze sobą przynajmniej zrozumienie dla europejskich wymagań w tak ważnej dziedzinie"[139]. W okresie okupacji niemieckiej personel zatrudniony w szpitalach, również litewski, odda nieocenione usługi, ratując w wielu przypadkach życie żołnierzy AK rannych w akcjach partyzanckich i miejskich.

W pamiętniku Olgierd Kościałkowski w następujących słowach przedstawił powrót syna do domu i ogólne wrażenia Sergiusza na temat klęski: „Sergiusz wrócił w Zaduszki. Był cały i zdrów, jeżeli nie wziąć pod uwagę lekkiego utykania spowodowanego otarciem nogi. Jak na okoliczności wojenne rana nie zapowiadała się groźnie. W pochodzie nie miał okazji się specjalnie odznaczyć. Był w ogniu. Wykazywał inicjatywę. Pod naciskiem nieprzyjaciela pułk cofał się. Uchodził przed czołgami, krył się w lasach przed samolotami. W pewnej walce padło kilku żołnierzy. Gdy trzeba było pogrzebać trupy, żołnierze okazywali zwierzęcy lęk. Mając powierzone to zadanie, musiał się uciec do groźby z pistoletem, by zmusić ich do posłuchu. Bali się panicznie śmierci i umarłych. W okolicach Starego Kamienia pułk został mocno przyciśnięty. Wyjścia nie było. Nie chcąc się poddać [i iść] do niewoli, dowódca wydał rozkaz rozproszenia się. Każdy ratował się na własną rękę. Dowódca zamierzał popełnić samobójstwo. Oficerowie odwiedli go od tego czynu. Część przekroczyła granicę, część dostała się do niewoli bolszewickiej, reszta rozproszyła się po

[136] S. Piasecki, *Człowiek*…, s. 31, 39.
[137] J. Mackiewicz, *Prawda*…, s. 93.
[138] Zob. rozdz. *Skazani „za pracę dla Niemców"* i *Skazani „za współpracę z Sowietami"*.
[139] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).

kraju”[140]. W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Złych ludzi cholera nie wzięła. Jakaś litościwa bomba rozszarpała pięć osób. Staruszka głucha i niedołężna wiła się na bruku ze zdruzgotaną piersią. Córka jej umiera strasznie z dwojgiem czterolatek. Zabita na miejscu. Obok niewinnych ofiar stał i modlił się żarliwie pierwszy raz w życiu opryszek recydywista. Przeznaczenie nie może być ślepe. Tak być powinno. Cała kanalia oszalała. Sfora karłów zdarła białe czerwone sztandary i ordery zasługi. Na kolanach podano chleb i sól nowemu panu”[141].



Mogiła żołnierzy z 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich (źródło: zbiory T.B.)

Aresztowanie i śledztwo

Wilno, jak szybko dostało się prawie bez walki pod okupację bolszewicką, tak szybko odetchnęło od „wyzwalania” przez najeźdźców ze wschodu. Okres przed wkroczeniem Armii Czerwonej do miasta tak opisał dr Zygmunt Fedorowicz w swoim pamiętniku: „W poniedziałek 18 września [1939 r.] pojechałem [z Landwarowa] jak zwykle do Wilna. Już w pociągu zauważyłem, że u wylotu głównych dróg wiodących do miasta porobiono z kamieni zagrody przeciwczołgowe. Dodało mi to otuchy, bo myślałem, że Wilno będzie się bronić. Ale okazało się to nieporozumieniem. Zastałem Wilno w pełnej ewakuacji. Wycofywały się wojsko, policja, urzędy, wyjeżdżało mnóstwo cywilnych osób. Wszystko podążało ku odległej o 20 km granicy litewskiej. W mieście panował ewakuacyjny rozgardiasz. Urzędy wypłacały swoim pracownikom trzymiesięczną odprawę, do sklepów cisnęły się gromady ludzi przewidujących, że wartość pieniędzy już po wkroczeniu bolszewików od razu się obniży, wszędzie po ulicach stały ciężarówki, na które ładowano ewakuowane mienie. Po południu radio wileńskie zaczęło nadawać fantastyczne wiadomości o jakichś niepowodzeniach niemieckich, o powstaniu potężnej koalicji w obronie porządku europejskiego. Było to wszystko wyssane z palca, a ogłoszone zostało z polecenia władz wojskowych, które chciały w ten sposób powstrzymać możliwą w mieście panikę. O zmierzchu czołowe oddziały wojsk sowieckich dotarły do krańców Wilna, ale aż do świtu przetrwały na swych stanowiskach, nie wkraczając do miasta. Tymczasem na traktach wiodących do Kowna i na Wiłkomierz przepływały setki aut osobowych i ciężarowych, uwożąc ludzi, którzy chcieli uniknąć zetknięcia się z bolszewikami. Jeszcze parę dni później, gdy odbywałem dorożką drogę z Wilna do Landwarowa, oglądałem długie szeregi porzuconych na szosie pojazdów i ogromne masy sprzętu wojskowego”[142].

[140] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 51.
[141] *Spowiedź…*, s. 49.
[142] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 186–187.



Droga pod Wilnem (źródło: zbiory T.B.)

Trzy lata po tragicznym wrześniu redaktor wileńskiego „Słowa", mający podobne wrażenia z tego okresu załamania się państwa polskiego, wskazywał na to, iż nie tylko „pułkownicy" byli odpowiedzialni za Blitzkrieg: „Był to jednocześnie okres, w którym my wszyscy, mierząc starą miarą, całą, nie tylko winę i odpowiedzialność za to, co się stało z Polską, ale przyczynę i skutek klęski widzieliśmy jedynie i wyłącznie w reżimie, jaki tam panował. Przekonanie to w całokształcie swoim przetrwało do upadku Francji. Potem nauczyliśmy się różniczkować, co było istotną winą tylko polskiego reżimu pomajowego, a co zasługą oręża niemieckiego w tym i takim wyniku wojny. Kowno w końcu września i początku października przedstawiało istotnie specjalny widok. Zatłoczone uchodźcami z Polski, zmieniło zewnętrzną fizjonomię. Polska emigracja wypełniała ulice, biura, banki, a przede wszystkim kawiarnie i restauracje. Dzieliła się ona w pierwszych dniach na dwa zasadnicze obozy podzielone zdaniem: czy łajać głośno reżim i stosunki w Polsce jako sprawców klęski, jak chcieli jedni, czy też w cichości tylko cierpieć, czekać na »wyrok historii« i »świętości nie szargać«. Ten podział charakteryzuje nastawienie i zainteresowania społeczeństwa polskiego, ogłuszonego niebywałym ciosem, całkowicie tkwiącego jeszcze we wczorajszych stosunkach. Dziwić się temu nie można było. Cios był straszny, był taki, jakich historie ostatnich wojen nie notowały"[143].

Wilno, znajdujące się od końca października 1939 r. pod władzą litewską, w porównaniu z okupacją niemiecką czy też sowiecką, było prawie że oazą wolności. Sergiusz Kościałkowski nie przebywał tam jednak zbyt długo. Postanowił zarabiać na życie handlem, przywożąc z Warszawy towary niedostępne w rodzinnym mieście. Nie była to

[143] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 59.



Bolszewicy wkraczają do Wilna (źródło: zbiory LCVA)

decyzja roztropna, o czym miał się niedługo przekonać. Jego semicki wygląd nie sprzyjał tego typu wyprawom na tereny okupowane przez Niemców. Jednak temperament i chęć pomocy rodzinie były silniejsze niż obawy przed aresztowaniem i represjami. Jak pisał ojciec: „Spokojny tryb życia w domu Serżowi nie dogadzał. Po krótkim odpoczynku zaplanował podróż do Warszawy. Tam oraz w Grodzisku [Mazowieckim] pozostało trochę rzeczy i książek, które postanowił zabrać. Przedsięwzięcia nie uważałem za bezpieczne w 100 proc., lecz przypuszczałem, że ryzyko wycieczki nie będzie większe niż przebywanie w Wilnie”[144].



Irena Kościałkowska, zdjęcie z teczki agenturalnej komunistycznego wywiadu wojskowego, 1947 r. (źródło: zbiory IPN)

Przy okazji wyprawy do stolicy Kościałkowski miał przywieźć lekarstwa przeznaczone dla ojca. Pierwszy raz wyjechał do Warszawy w listopadzie 1939 r. Wracał przez stację kolejową Kiena. Był to punkt graniczny między Republiką Litewską a okupowaną przez bolszewików Białorusią. Podczas rewizji pogranicznicy litewscy skonfiskowali wieziony towar i zakupione lekarstwa. Po krótkim przesłuchaniu Sergiusz został zwolniony. Późniejsza znajoma „Fakira”, Halina Lenkowska, zeznawała w bezpiece na temat aktywności hand-

[144] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 52.



Halina Lenkowska z domu Jastrzębska
(źródło: zbiory IPN)

lowej kolegi: „[W listopadzie 1939 r.] poznałam Sergiusza Kościałkowskiego, krewnego byłego ministra, Mariana Kościałkowskiego. Był przyjacielem mojego męża i studentem Wyższej Szkoły Dziennikarstwa w Warszawie. Poznałam go w czasie pobytu mojego męża na Litwie. Poprzednio go nie znałam. Przyszedł do mnie w odwiedziny jako do żony przyjaciela z lat szkolnych, Jerzego Lenkowskiego. Do wiosny 1940 r. [*sic*!] Kościałkowski kilkakrotnie przekraczał granicę między Warszawą a Wilnem, a więc między Niemcami i Związkiem Sowieckim, trudniąc się przerzutem towarów”[145]. Jednym z towarzyszy tych podróży był kolega pułkowy Władysław Tomaszewicz. Wiele informacji związanych z aresztowaniem i uwięzieniem Kościałkowskiego przez NKWD w styczniu 1940 r. , a także przebiegiem ucieczki z więzienia w Słucku i następnie drogą powrotną do Wilna, zawdzięczamy pochodzącej z Warszawy Irenie Kościałkowskiej. Przed wybuchem wojny razem z siostrą Lilianną (Lili), sympatią Serża, dorabiała jako kelnerka w kawiarniach warszawskich, m.in. w cukierni funkcjonującej przy kabarecie Qui Pro Quo[146].

O swoich losach i rodzinie w 1962 r. Irena Kościałkowska pisała w liście do ojca „Fakira”: „Mój mąż [Wacław] pracował w Ministerstwie Komunikacji w Wydziale Prasowym, gdzie go przeniesiono po wylaniu z MSZ[147]. Był rzeczywiście i jest przystojnym blondynem. W wojsku nie był. Był wyreklamowany przez Min[isterstwo] Komunikacji. W nocy z 4 na 5 września mąż z kilkoma kolegami zażądał od ministra puszczenia go do wojska. Tak się stało. 5 września z kolegami dostał się do pociągu jadącego na wschód w stronę Wilna do wojska. W Wilnie dostał się do wojska. Był podobno jeden dzień na froncie [?] i 17 września przeszedł z pułkiem, nie wiem jakim, granicę litewską. Był internowany w Połądze. Stamtąd skomunikował się z Zaleskim. Chorym na gruźlicę nie był, a list, który dostałam od koleżanki z pensji, był co najmniej dziwnym i histerycznym. Zaważył on na moim życiu. Niczego w moim życiu nie żałuję. Nie martwię się, że nie spędziłam wojny za granicą i dumna jestem, że przebyłam ją w kraju. Więzienie – ponieważ przebyłam je bez uszczerbku – dało mi bardzo wiele, i tak, jak cała wojna, przewartościowało wiele rzeczy i ustawiło je na właściwym miejscu. Powstanie przebyłam na Sadybie i razem z Hanką [Czajkowską] prowadziłam szpital. Szpital spalono. Gdy zagarnęli nas Niemcy, po drodze do Pruszkowa uciekliśmy i osadziliśmy się w Milanówku. Zaraz po tak zwanym wyzwoleniu wróciliśmy do Warszawy. Mąż Hanki,

[145] AIPN By, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 3 I 1950 r.
[146] KPM, List Lilianny Kościałkowskiej do Sergiusza Kościałkowskiego, 29 VIII 1938 r.; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 9 III 2013 r.
[147] Zob. także: AIPN, 2386/30028, Alfabetyczny wykaz agentury Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP (zbieżność nazwisk i popularne personalia wymagają w tym przypadku weryfikacji).

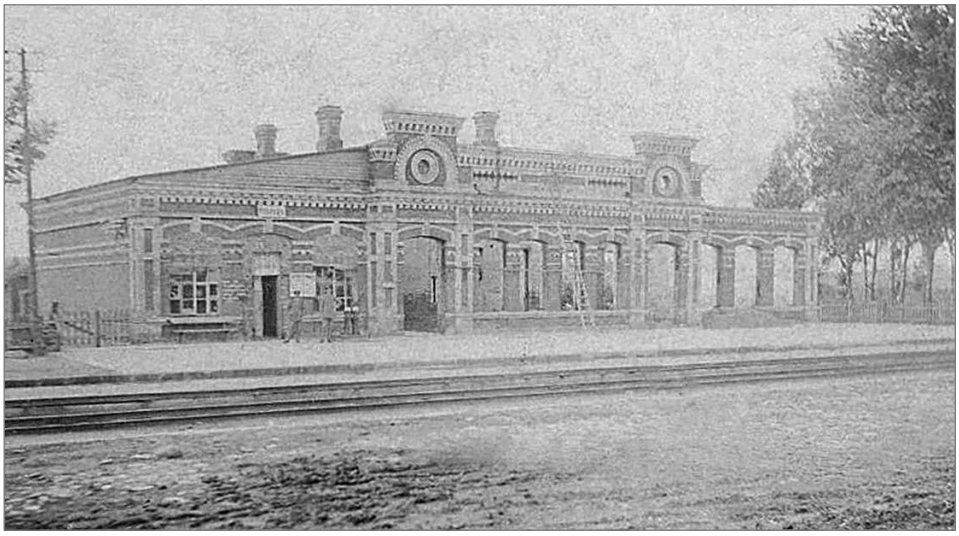
znany malarz, Stanisław Czajkowski, zmarł w 1954 r. Od tego czasu jesteśmy same. Hanka jest dla mnie matką, siostrą, córką, ja dla niej także. Wszystko nas łączy – radości, zmartwienia, brak pieniędzy, sprawa zwierząt, jednym słowem, wszystko. Mamy jedną wielką radość: mieszkamy same w jej mieszkaniu spółdzielczym […]. Ponieważ byłam po wojnie za granicą jako szef misji restytucyjnej w Baden-Baden, z Wacławem widziałam się. Nie chciał wracać do kraju, choć mógł naprawdę, ja znowu nie czułam się na siłach być emigrantem, gdyż muszę żyć, gorzej, ale żyć, a nie przechodzić obok życia. Zresztą taką mam naturę, że wszystko mnie obchodzi. Z Wacławem wzięłam wobec tego rozwód, ale jesteśmy w dobrych stosunkach korespondencyjnych"[148]. Ten fragment dobrze oddaje koleje wojennych losów koleżanki Kościałkowskiego. On sam grudniowe święta 1939 r. spędził w Warszawie. Jak zauważał Józef Mackiewicz: „Dla całej Polski ostatnią wigilią Bożego Narodzenia była ta z roku 1938 r. W roku następnym Polska znalazła się już w zawierusze wojennej […]. Drobną poprawkę uczynił los jedynie w stosunku do Wilna. Ostatnia wigilia wypadła tu o rok później, to znaczy obchodziliśmy ją jeszcze w roku 1939. Wilno włączone zostało wówczas do Republiki Litewskiej. Z całą świadomością kładę tu nacisk na ten fakt. Chcę przez to podkreślić tę prawdę, że religijno-zwyczajowe obchody, stanowiąc wspólne dobro kultury chrześcijańskiej, pozostają nietknięte w swej tradycji mimo sporów politycznych i nawet zmian państwowych. Wojna oczywiście zmienia z gruntu wszystkie warunki życia. Ale w stanie pokoju, dopóki ludzie są po tej stronie chrześcijańskiej, po niebolszewickiej stronie życia, mogą się kochać lub nienawidzić, kłócić czy godzić, ale wieczerza wigilijna pozostaje tym samym, niezmiennym, obowiązującym wszystkich jednako dekretem tradycji. Tak też było w okresie stuletnich zaborów na wszystkich naszych ziemiach polskich, litewskich i ruskich, aż do chwili czerwonej kresy przeciągniętej przez bolszewizm… Tak więc dla nas, w Wilnie, ostatnią prawdziwą wieczerzą wigilijną była ta w grudniu 1939 r. […]. Zima u nas tego nieszczęsnego roku 1939/1940 była ostra, jak już dawno się nie zdarzało. Śnieżna i mroźna jednocześnie. Termometr przez dłuższy czas trzymał się poniżej 30 stopni Celsjusza, a w moim sadzie wymarzły wszystkie drzewa owocowe. Śniegi nie zleżałe jeszcze były puszyste, skrzące jak srebro. Zające, kicając, pozostawiały głęboki ślad. Słońce miało zwyczaj zachodzić żółtawo, dymy z chałup szły prosto w niebo i wrony przysiadały na najwyższych gałęziach, zwiastując ciągle mróz. Poskrzypywały żurawie u studzien, skrzypiały drzewa w lesie, a nawet wrota stodół i zewnętrzne zawiasy w chatach niosły daleko płaczliwe, piszczące echo w przeźroczystym powietrzu. Mówiono też o pojawieniu się wilków, ale nie przydawałem tym pogaduszkom większej wiary, bo w taki czas zimowy, z przedawnionej tradycji, zawsze się zwykło mówić o wilkach"[149]. Ostatni kurs grupy handlowej odbył się w takim właśnie klimacie już po świętach Bożego Narodzenia[150]. Ze stolicy do Wilna wracali wówczas Sergiusz Kościałkowski, Igor Krzyżanowski, Barbara Dauter, Irena Kościałkowska. Ta ostatnia relacjonowała: „Sergiusz miał z Basią i Igorem wyruszyć 27 czy 28 grudnia 1939

[148] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 81; KPM, List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r. (oryginał).
[149] J. Mackiewicz, *Tajemnica…*, s. 108.
[150] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 13.

z Warszawy do Wilna. Basia, lat 22, nie miała rodziny w Warszawie, a jej narzeczony znalazł się w Wilnie u swoich rodziców. Ja miałam zostać. Mieszkałam z moją teściową na Wiejskiej, pracowałam w cukierni Ziemiańskiej na pierwszym piętrze jako kelnerka wraz z zespołem dawnego Qui Pro Quo, gdzie kierownikiem cukierni był mój ojciec jako dawny dyrektor Qui Pro Quo. 26 grudnia do cukierni przyszła moja teściowa, Basia i Sergiusz. Wróciliśmy do domu na Wiejską razem. Sergiusz miał u nas nocować. Basia przyszła omówić ostatnie przygotowania do podróży. Ja miałam zostać, gdyż wiedziałam już, że mąż mój, Wacław, był w Kownie, w obozie, skontaktował się z [Augustem] Zaleskim i miał wyjechać do Francji. Właściwie już wtedy w obozie nie był, a w samym Kownie, czekając na samolot do Francji. Naturalnie pisywaliśmy do siebie szyframi: a więc, pisał mi o tym, że miał szereg krwotoków, że zalecają mu Szwajcarię, dokąd, za pośrednictwem Zeta, pojedzie. Wiedziałam, że jest zdrowy. Był młody (32 lata), dobrze zbudowany i byłam zupełnie spokojną, gdyż wyjechał z Warszawy w dobrym zdrowiu. Gdy przechodziliśmy przez bramę, zobaczyłam list w naszej skrzynce. Powiedziałam wszystkim, by szli do mieszkania i że wyjmę list i zaraz przyjdę. List był od mojej koleżanki z pensji, bardzo zawsze zrównoważonej dziewczyny. Był z Kowna. List przeczytałam jeszcze w bramie. Pisała mi, że spotkała Wacława w Kownie, że jest ciężko chory, zupełnie załamany, że boi się o mnie i pisze do mnie, bym nie szła do Kowna, bo zima bardzo ciężka, a ja jestem słabego zdrowia, ale że gdybym go widziała, to bym natychmiast przyjechała [?]. Kończyła, pisząc: »daruj mi ten dziwny list, ale uważałam to za swój obowiązek«. Gdy przyszłam do domu, powiedziałam tylko, że jadę z Basią i Sergiuszem. Z tego powodu odjazd opóźnił się o jeden dzień. Musiałam zawiadomić mego Ojca, który prosił mnie, bym jechała za następnym nawrotem Sergiusza. Nic nie zmieniło mego postanowienia. Matka Wacława dała mi swój pierścionek zaręczynowy, bym go tam na miejscu sprzedała, by ratować Wacława. Matka Wacława była bardzo ze mną zżyta, kochałyśmy się szczerze, nic nas nie dzieliło, łączyła nas miłość do Wacława. Bardzo rozpaczała, że muszę jechać, ale wiedziała, że zrobiłaby tak samo, i pogodziła się z myślą, że chwilowo zostanie sama (Wacław pisał nam, by nie wybierać się na Litwę, gdyż Zet przyśle nam wizy)”[151].

Tak wyglądała geneza ostatniej wyprawy Kościałkowskiego, zakończonej przypadkowym zatrzymaniem w celu kontroli dokumentów na jednej z podrzędnych białoruskich stacji kolejowych. „Szpieg faszystowski! Tu Białoruska Republika i takim jak on kula w łeb! Jazda do auta”[152]. Podobną formułkę jak w tomie *Człowiek przemieniony w wilka* mógł Kościałkowski usłyszeć na początku stycznia 1940 r. podczas aresztowania w Gudogajach. Stacja znajdowała się na trasie z Oszmiany do Ostrowca. Leżała w pobliżu linii kolejowej Kaliningrad–Wilno–Mińsk–Moskwa. Rozległe lasy, lekko górzysty teren i pofałdowane pola otaczały Gudogaje. Na skraju wioski znajdował się położony na niewielkim wzniesieniu drewniany kościół. Droga powrotna grupy Kościałkowskiego z Warszawy wiodła przez Małkinię–Szepietówkę–Białystok–Lidę i wspomniane Gudogaje[153]. Szczegóły wyprawy przedstawiła uczestniczka tej wyprawy Irena

[151] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 82.
[152] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 18.
[153] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 13.



Stacja kolejowa Gudogaje (źródło: zbiory T.B.)

Kościałkowska: „29 grudnia, o zmierzchu, obładowani jak nieboskie stworzenia, wsiedliśmy na dworcu Wileńskim czy Wschodnim [w Warszawie] w pociąg jadący do Małkini. Sergiusz i Igor mieli mnóstwo żyletek na handel – podobno pod tym pozorem robili swoje podróże tam i z powrotem na trasie Wilno–Warszawa. Basia i ja nie wiozłyśmy nic na handel, miałyśmy jedynie przy sobie trochę ubrań. Ja miałam masę fotografii i listów – dla mnie rzeczy bardzo cenne. Do Małkini dojechaliśmy późnym wieczorem. Już zaczynały się ostre mrozy, którymi ta zima odznaczała się. Sergiusz wziął przewodnictwo naszej wyprawy. Gdy zajechaliśmy do Małkini, kazał nam wysiąść i przejść pod wagonami, na skos stacji, by znaleźć się poza obrębem samej stacji, przy polu. Nigdy nie zapomnę tego strachu, przechodząc pod wagonami, by który wagon nie ruszył. Jak we śnie przeszliśmy tę drogę i znaleźliśmy się przy polu, śnieg był duży, krzaków mało. Trzeba było przejść jakiś kilometr do majaczących się w dali chałup. Szliśmy szybkim krokiem, nagle usłyszeliśmy za sobą: »Halt!« i strzały. Padaliśmy, podnosiliśmy się, znowu ruszaliśmy, padaliśmy, powstawaliśmy, strzały się rozlegały. Dopadliśmy jakiejś stodoły i po drabinie weszliśmy na górę. Tam siedzieliśmy cicho, tylko utuliliśmy się słomą. Po pewnej chwili jakieś głosy niemieckie, potem wszystko ucichło. Ale jeszcze bardzo długo milczeliśmy w strachu. Nagle w nocy rozległo się… myczenie owcy czy barana, który był na dole. W pierwszej chwili jakiś głos, więc jakiś strach, ale potem po prostu zaczęliśmy się śmiać. Gdy się rozwidniło, Sergiusz zszedł na dół i po chwili przyszedł po nas, gdyż umówił się, że w ciągu dnia będziemy w jakiejś chałupie u gospodarza, który nas przetrzyma i w nocy zaprowadzi nas nad granicę. Chałupa była dwuizbowa, kuchnia i izba, w której rozgościliśmy się. Były dwa łóżka, na jednym Sergiusz z Igorem położyli się spać, na drugim – ja z Basią. Umyliśmy się najpierw, dano nam herbatę, mieliśmy swoje zapasy, najedliśmy się i myśleliśmy, że najgorsze mamy za sobą. Nie wychodziliśmy z chałupy, chyba że do tak zwanej »sławojki«. Właśnie z Basią tam byłyśmy, gdy gospodarz zaczął nas po cichu wywoływać.

Powiedział nam, że w chałupie jest patrol niemiecki, że są w kuchni, gdzie żona ich wódką częstuje, a nas tyłem zaprowadził do izby, gdzie chłopcy już siedzieli, milcząc, a myśmy, po schowaniu pieniędzy i drobnych kosztowności w siennik, także położyły się. Po jakiejś godzinie, dość nieprzyjemnej, gospodarz przyszedł i powiedział, że poszli. Zaczęliśmy się przygotowywać do drogi. A więc pakowanie plecaków, szukanie pieniędzy, które schowały się dobrze w sienniku, herbata i w drogę. Może nawet wypiliśmy po kieliszku dla animuszu. Chłop nas prowadził i w pewnej chwili powiedział nam, wskazując drogę: tam pójdziecie, tam jest granica. Dostał należne pieniądze, pożegnaliśmy się i poszliśmy we wskazanym kierunku. Nie uszliśmy daleko – Niemiec. A skąd, dokąd, jakoś nie pamiętam, cośmy mówili, kazał nam zdjąć plecaki do rewizji. Wiem tylko, że tak plątaliśmy plecaki, że Sergiusza plecak, gdzie było najwięcej żyletek, nie został zrewidowany. Kazał nam wrócić, nie zatrzymał nas. Musieliśmy iść w kierunku powrotnym, Niemiec puścił jeden czy dwa strzały w powietrze, ale kluczyliśmy i wróciliśmy do granicy. […] Przechodząc lasami, spotykaliśmy cienie, które szły w odwrotnym kierunku. Raz jeden zamieniliśmy parę słów z nieznanymi osobami – naturalnie, szeptem i słyszeliśmy tylko: »Po co tam idziecie? Tam strasznie«. My mogliśmy to samo powiedzieć. Ale jak zawsze w czasie kataklizmów dziejowych ludzie idą za swoim przeznaczeniem, sądząc, że dążą do lepszego – może ta ich świadomość pomaga im przetrwać. W każdym razie i my idąc na wschód i tamci idąc na zachód, myśleli, że robią dobrze, że spełniają jakiś obowiązek. Tak nad ranem doszliśmy do pierwszych chat. Stukaliśmy zmęczeni, zmarznięci, spragnieni – nikt nam nie otworzył. Albo milczeli, ale bali się. To już była tamta strona, strach tych ludzi przygranicznych był wielki. Szliśmy więc dalej, nie wiedząc, czy jakiegokolwiek odpoczynku zaznamy. Nie pamiętam już, w jakich okolicznościach przesiedzieliśmy dzień w jakiejś chacie, a późno wieczorem – był to sylwester – wynajęliśmy sanie i pojechaliśmy do dalszej wsi. Byliśmy w dobrych humorach, noc była wspaniała, mroźna, księżycowa. I znowu nie pamiętam, w jakiej wsi i gdzie przenocowaliśmy. W końcu późnym rankiem udaliśmy się na stację, nie pamiętam, czy Szepietowo, czy Szepietówka, w każdym razie druga czy trzecia stacja od granicy i czekaliśmy na pociąg do Białegostoku. Do Białegostoku przyjechaliśmy późnym wieczorem, poszłam na pocztę i nadałam telegram do Wacława: czekać, jadę. Sądziłam, że za dzień, dwa, będę w Kownie i połączę się z Wacławem, od którego przed wyjazdem miałam kartę, że czeka na samolot, raczej kolejkę na miejsce w samolocie. Mam rzeczywiście utratę pamięci – dawniej wszystko doskonale pamiętałam – teraz i pamięć zawodzi, i przeżycia dalszych lat zatarły te sprawy, tak bliskie memu sercu, tak wspaniałe w swej grozie, tak młodzieńcze w nas (ja byłam najstarsza z naszego towarzystwa, a miałam 32 lata), tak przyjęte przez nas wszystkich, tak głęboko, czasami z humorem, który nas nie opuszczał i często ratował złe sytuacje. W Białymstoku byliśmy w ciągu dnia. Pamiętam, odwiedziłam siostrę mojej koleżanki z pensji, która jeszcze przedtem uciekła z Warszawy. Przeszła na tamtą stronę z pobudek ideowych – nie bardzo rozumiałyśmy się, gdyż obraz życia w Białymstoku wydawał mi się okropny, a ona raczej była zachwycona. Wieczorem pojechaliśmy do Lidy, gdzie zatrzymaliśmy się u rodziny Sergiusza, bardzo zacnych ludzi. Tam byliśmy jeden dzień i stamtąd pojechaliśmy do granicy sowiecko-litewskiej, gdzie mieliśmy przejść tę granicę, do Wilna. Sergiusz był zdezorientowany. W Lidzie zasięgnął języka i dowiedział się, że jest zaost-

rzenie na granicy. Nie wiem, dlaczego nie kazał nam wysiąść na przedostatniej stacji, jak zamierzał i jak zapowiadał kiedyś. Może dowiedział się, że tam są czujki. W każdym razie w przedziale byliśmy my i może jeszcze jedna czy dwie osoby, gdy dojechaliśmy do ostatniej stacji Gudogaje. Tam wysiedliśmy i szliśmy do stacji, gdy nagle ktoś zbliżył się do mnie i zapytał: »Kuda?«. Nie znałam rosyjskiego zupełnie. Wyjaśniliśmy, że idziemy do Wilna (to podobno był błąd, trzeba było powiedzieć, że z Wilna, chociaż w tym czasie to już i tak bylibyśmy zatrzymani). Zabrano nas do chaty, gdzie było miejscowe NKWD. Było już tam parę osób. Było ciepło bardzo, siedzieliśmy na podłodze, półleżąc, czekając na badanie, no i rewizję. Wiem tylko, że ciągle chodziliśmy do »sławojki« i tam wyrzucaliśmy żyletki. Pamiętam, że funkcjonariusz, który nas zatrzymał, nazywał się Gonczarow. Badał nas po kolei, bardzo grzecznie, bynajmniej nie brutalizował ani krzyczał. Spisał protokoły, jeszcze jeden dzień byliśmy w tej chacie, potem przewieziono nas do Oszmiany, gdzie osadzono nas w piwnicach NKWD [tj. budynku starostwa]"[154]. Według relacji Kościałkowskiego, przekazanej ojcu po powrocie do Wilna, powodem zatrzymania i osadzenia w areszcie było jego znane w II Rzeczpospolitej nazwisko[155]. Jesienią 1943 r. oddział ppor. Stanisława Dawidowskiego ps. „Nabój" dokona nocnego wypadu na stację kolejową Gudogaje w celu zdobycia broni. W okolice tej stacji Kościałkowski powróci już w szeregach brygady „Juranda" w pierwszej połowie maja 1944 r. przed nieudanym atakiem na załogę łotewską kwaterującą w Szumsku. W pamiętniku ojciec tak pisał o okresie oczekiwania na początku 1940 r. na powrót z Warszawy Sergiusza i Mariana: „Siedziałem w Oranach. Lokowałem się w dwóch przewiewnych pokoikach na piętrze. Byłem sam. Żelazny piecyk rozpalony do czerwoności i niedokuczająca samotność pobudzały wyobraźnię. Za oknem zawodził wiatr […]. Głęboki śnieg zalegał na polach. Trudno było przebić się przez te bezdroża. Oczyma duszy wpatrywałem się w daleką przestrzeń […]. Mijały miesiące. Marian nie wracał. Nie bałem się o niego tyle co o Serża. Zdawałem sobie sprawę, że chociaż mniej praktyczny, ale wstrzyma się od kroków ryzykownych"[156].

Obszerne zapisy w dzienniku Kościałkowskiego dotyczące okresu uwięzienia w Oszmianie i Słucku oraz relacja aresztowanej wówczas także Ireny Kościałkowskiej stanowią podstawowe źródła do rekonstrukcji tego okresu życia człowieka, któremu udało się następnie minąć z plutonem egzekucyjnym NKWD. Uzupełnienie informacji stanowią zawarte w pamiętniku ustalenia Olgierda Kościałkowskiego, będące wynikiem rozmów z synem po jego powrocie do Wilna, oraz akta śledztwa prokuratorów polskich z lat dziewięćdziesiątych dotyczące represjonowania obywateli polskich w więzieniu w Oszmianie[157]. Jak wynika z księgi ewidencyjnej spraw archiwalnych NKWD ZSRS

[154] Cyt. za: *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 82–85; AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 3 I 1950 r. (tam błędna informacja o osadzeniu Sergiusza Kościałkowskiego w więzieniu w Starej Wilejce).

[155] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 57.

[156] *Ibidem*, s. 55.

[157] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 1–13, Akta śledztwa prokuratorskiego dotyczącego represji stosowanych przez NKWD wobec obywateli polskich w więzieniu w Oszmianie (1939–1941); M. Paduszyńska, *Sprawozdanie z ustaleń śledztw w sprawach zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy NKWD w okresie wrzesień 1939 – czerwiec 1941 na więźniach w Oszmianie i Wołożynie*, „Biuletyn OKBZpNP w Łodzi" 1994, t. 3, s. 177–184. Zob. także: LCVA, R-601/1/27, Z powiatu oszmiańskiego, mps, 1 IX 1943 r., s. 1–2.



Stacja kolejowa Oszmiana (źródło: zbiory T.B.)

skopiowanej w Moskwie i przekazanej następnie do Ośrodka „Karta" w Warszawie w ramach projektu „Indeks represjonowanych obywateli polskich", sprawa śledcza Kościałkowskiego miała numer ZUB-365/251/16[158]. Z kolei sprawa najbliższego, późniejszego podkomendnego z Kedywu i partyzantki, aresztowanego w grudniu 1939 r., poznanego w więzieniu w Oszmianie Jarosława Skrodzkiego nosiła numer ZUB-5/238/12[159]. Dowódca „Fakira" z okresu służby w Kedywie por. Jerzy Urbankiewicz pisze, iż Kościałkowski został zatrzymany za „nielegalne przekroczenie granicy" i rzekome „szpiegostwo"[160]. Przechowywane prawdopodobnie w archiwach KGB Białorusi lub KGB w Moskwie akta sprawy śledczej grupy Kościałkowskiego i sprawy Skrodzkiego w trakcie prowadzenia kwerendy archiwalnej były nadal niedostępne. Być może w przyszłości uda się dotrzeć do tych materiałów. W dzienniku oprócz relacjonowania warunków uwięzienia Kościałkowski z typowym dla siebie krytycyzmem portretuje życie codzienne w celi, ukazuje różne postawy więźniów, przedstawia rozmaite typy osobowości osadzonych. Dochodzi do konstatacji, iż przekrój społeczny ludzi spotkanych za kratą jest w skali mikro obrazem społeczeństwa[161]. Jak zapisał: „Co się składało na całokształt życia

[158] OK, Indeks obywateli polskich represjonowanych przez władze ZSRS, Wykaz spraw prowadzonych przez organa NKWD Zachodniej Ukrainy i Białorusi (wybór z Księgi Rejestracji Spraw Archiwalno-Śledczych NKWD ZSRS, Sergiusz Kościałkowski).

[159] OK, Indeks obywateli polskich represjonowanych przez władze ZSRS, Wykaz spraw prowadzonych przez organa NKWD Zachodniej Ukrainy i Białorusi (wybór z Księgi Rejestracji Spraw Archiwalno-Śledczych NKWD ZSRS, Jarosław Skrodzki); AIPN Gd, S106/01/2k, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r. (tam błędnie: J. Skrotski).

[160] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 13; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 57.

[161] Tezę tę potwierdziły badania naukowe K. Jasiewicza. Zob. K. Jasiewicz, *Obywatele polscy aresztowani na terytorium zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 w świetle dokumentacji NKWD/NKGB*, „Kwartalnik Historyczny" 1994, nr 1, s. 115.



Budynek byłego więzienia NKWD w Oszmianie (źródło: zbiory T.B.)

w wolnej ojczyźnie, zobaczyłem we wspólnej celi. Nie potrzeba rozpraszać się i po chamsku włazić do cudzej dupy. To krępuje i ich, i mnie. Jesteśmy wszak przesiąknięci zachodnią kulturą, cywilizowani, delikatni, wrażliwi. Nie byłem detektywem ani policjantem, tylko obserwatorem"[162]. W innej części dziennika zapisał: „Miasteczko to było plugawe, ale więzienie było godne uwagi. Dało ono w owych czasach schronienie dla około pięciuset oczekujących zaocznego wyroku[163]. Tak jak miasto Oszmiana skupiało w sobie życie i organizację społeczeństwa i odzwierciedlało stosunki w państwie, życie w celi więziennej było miniaturą tych stosunków. Ci sami ludzie, te same charaktery"[164]. W dalszej części rozdziału w obszernych fragmentach przytaczam zapisy z dziennika więźnia. Relacja ta, podobnie jak przekaz Kościałkowskiej, jest cennym źródłem nie tylko do niniejszej biografii.

Ze stacji Gudogaje zatrzymana grupa Kościałkowskiego została przewieziona furmankami do aresztu śledczego NKWD w Oszmianie[165]. Tam rozpoczęły się wstępne przesłuchania, mające na celu ustalenie tożsamości, statusu społecznego i faktycznego celu podróży grupy. Prowadzone były przez kilka dni, głównie nocami. Irena Kościałkowska pisze: „Tam [w Oszmianie] siedzieliśmy dwa czy trzy dni. Byłam badana przez oficera w białych walonkach. Był uprzejmy, zapytywał, dlaczego nie przechodziliśmy przez Prusy Wschodnie, a szliśmy przez tereny sowieckie. Nie mógł zrozumieć, że dla nas była to Polska, a Prusy Wschodnie terenem, przez który nie przeszlibyśmy jako zupełnie obcy. Powiedziano nam, że jesteśmy szpiegami. Bardzo mi się zrobiło żal życia.

[162] *Spowiedź…*, s. 51.
[163] Liczba dwukrotnie zawyżona.
[164] *Spowiedź…*, s. 53.
[165] *Słownik geograficzny…*, t. 7, s. 751–754.



Nr. 1

Gdzie są wywiezieni mieszkańcy Wilna?

Litewski Czerwony Krzyż przeprowadził rejestrację wywiezionych, oraz wysłał przy pomocy władz niemieckich kilka ekspedycyj, celem ustalenia losu tych osób, których bolszewicy zdążyli wywieść. Ekspedycje Lit. Czerwonego Krzyża dotarły aż do frontu, mianowicie rejon Mińska, Połocka, Witebska i Orszy. Na podstawie rozmów z ludnością miejscową oraz bolszewickimi kolejarzami ustalono, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pociągi z wywiezionymi osiągnęły swe miejsca przeznaczenia, gdyż widziano je już za Moskwą. Liczba wywiezionych osób z terenu Litwy wynosi 35,000, i że transporty były przeważnie skierowane na Mińsk. Nie ustalono jeszcze, czy wywiezione odłączyły się również innymi szlakami kolejowymi. Należy przypuszczać, że taki liczba jednak wywiezionych w innych kierunkach nie jest znana.

Pociągi, które odeszły w dn. 15—22 czerwca w kierunku na Mińsk, a więc takie, w których niewątpliwie znajdowali się mieszkańcy Wilna zostały skierowane przede wszystkim do Syberii (stacje kol. — Łukot, Karsnat, Ejsk, Zacząjewo, Załaj Bulje w kraju Ałtajskim), później do Kazachstanu — (st. Makat Orenburg), i na Ukrainę (do Starobielska). Jeden transport odszedł do republiki Kareliskiej na stację Medwieja Gora.

Wszelkie pogłoski o odesłanych w wagonach, o zniszczeniu skutkiem działań wojennych nie sprawdziły się. Bolszewicy zniszczyli tylko więzienia, wywiezionych już po wybuchu wojny, których z Mińska poznano dalej pieszo i wielu zastrzelo.

Muzeum Czerwonego Terroru

W Kownie powstaje Muzeum Czerwonego Terroru, w którym zostaną zgromadzone wszelkie dokumenty i inne eksponaty mające jakikolwiek związek z terrorem zbrodniczym przez bolszewików. Będą to przedewszystkiem fotografje ofiar bolszewickich, zwłaszcza ofiary ostatniego terroru, ofiary aresztowań, wywózek, sprawy więźniów politycznych, przedmioty do torturowania bolszewickich, fotografje kobiet przedstawiających na sobie ślady NKWD, oraz fotografje zwłok osób zamordowanych przez czerwonych katów.

Rejestracja miejsc tracenia więźniów NKWD

Litewski Czerwony Krzyż (Lok- wiejsc, w których były trzymane o-

„Goniec Codzienny", 26 lipca 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

Sądziłam, że szpiedzy muszą być rozstrzelani. Nie wiedziałam jeszcze, że słowo to tam zdewaluowało się, że było tak potoczne, że ani rozstrzał nie groził, ani jakieś tortury, tylko zwykłe więzienie"[166]. W areszcie, podobnie jak następnie w więzieniach, panowały brud i głód. Więźniowie śledczy otrzymywali znikome racje żywnościowe[167]. Chodziło o złamanie opornych i szybkie zmuszenie przesłuchiwanego, aby przyznał się do założonej z góry tezy śledczej, czyli „winy". Najczęstszym zarzutem wobec zatrzymanych na granicy był właśnie paragraf rzekomego szpiegostwa. Stawiany był osobom ze wszystkich klas społecznych: od ziemian, przez robotników, do wieśniaków. W przypadku grupy Kościałkowskiego zarzut szpiegostwa musiał dotyczyć nieokreślonego państwa, gdyż II Rzeczpospolita już nie istniała, a III Rzesza pozostawała sojusznikiem Związku Sowieckiego. Nie miało to żadnego znaczenia dla późniejszego sądu „trójek" orzekających wyrok wywodzących się z NKWD. Jak zapisał Kościałkowski w dzienniku: „Zanim wywołano kilkudziesięciu więźniów na wyjazd, co noc prawie budzono na śledztwo. To było nieprzyjemne, prawdziwie nieprzyjemne. System badań jest znany powszechnie. Nie wymagano, żeby się ktoś do czegoś przyznawał. Chodziło o zaliczenie do kategorii społecznej i koniec. Podejrzenie o wielkie zbrodnie stanu ciążyło na każdym pastuchu. Delikwent zmaltretowany, nabrzmiały doniosłością oskarżenia, wracał, przewidując wyrok śmierci"[168]. Po kilku dobach pobytu w areszcie śledczym i przeprowadzonych tam wstępnych przesłuchaniach grupa Kościałkowskiego została doprowadzona do przepełnionego już więzienia nr 27 Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS w Oszmianie, funkcjonującego przy ul. Józefa Piłsudskiego (dawnej Żuprańskiej) między budynkiem szpitala a starostwem powiatowym[169]. Podległe tamtejszemu zarządowi więzienie nr 26 znajdowało się w Wilejce, nr 19 – w Mołodecznie, nr 32 – w Głębokiem. Łącznie na terenie „Białoruskiej Republiki" znajdowały się

[166] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 87.
[167] Szerzej zob. A. Głowacki, *Organizacja…*, s. 55.
[168] *Spowiedź…*, s. 61.
[169] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r.; A. Głowacki, *Organizacja…*, s. 25.

wówczas 32 więzienia, pozostające w dyspozycji NKWD i NKGB[170]. W okresie władzy polskiej znajdujące się w Oszmianie więzienie miało status zwykłego. Przeznaczone było dla tymczasowo aresztowanych oraz skazanych na kary do roku pozbawienia wolności. Tym samym nie było wyposażone w jakieś specjalne zabezpieczenia przed ucieczkami. Bardziej niż więzienie przypominało niewielką kolonię karną[171].

„Robactwo dusz i charakterów"

Więzienie w Oszmianie składało się z czterech drewnianych bloków otoczonych takim płotem z czterema wieżami strażniczymi. Dwa budynki zachowały się do dzisiaj i stanowią obecnie zabudowania mieszkalne[172]. Wobec Sergiusza Kościałkowskiego i aresztowanych w Gudogajach osób rozpoczęło się właściwe śledztwo, mające na celu szczegółowe ustalenie życiorysów zatrzymanych, według tezy śledczej – „szpiegów", i ustalenie wątków w biografiach, a szczególnie epizodów z ostatnich miesięcy funkcjonowania podejrzanych na wolności. W związku z tym badane były powiązania rodzinne, kontakty prywatne i zawodowe, wcześniejsze związki z instytucjami państwa polskiego. Z relacji więźniów znane są częściowo personalia obsady kadrowej więzienia (niekiedy zniekształcone): Kondratow (naczelnik), Klimienko (politruk), Michał Kaczatkow (naczelnik gospodarczy), Jerszow (komendant gmachu?), Awdiejew Siemkin[173] (oficer śledczy i operacyjny), Dudarow[174] (oficer śledczy), Gierasim (oficer śledczy), Soin (oficer śledczy), Michaił Szczerbakow[175] (młodszy oficer śledczy), D. Bakunin (strażnik), Bachanow (strażnik), Bielakow (strażnik), Puczkow[176] (strażnik), Krelenstein (lekarz), Bakszt (pielęgniarka), Karp (pielęgniarka), Mohylow (kierowca), Szawiel (kierowca), Bohomołow (magazynier), Iwan Michajłowicz Mosołkow (funkcja nieznana), Simirnow[177] (funkcja nieznana)[178].

Cele więzienia w Oszmianie (z podziałem na męskie, żeński i małoletnie) pozbawione były urządzeń sanitarnych. Do załatwiania potrzeb fizjologicznych w nocy służyło wiadro, w dzień zaś znajdujące się na dziedzińcu rowy z deskami. Więźniowie

---

[170] *Lokalizacja, limit miejsc i zapełnienie więzień Białoruskiej SSR na dzień 10 czerwca 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczpospolitej w czerwcu i lipcu 1941 r.*, Warszawa 1995, s. 107; *Informacja zastępcy naczelnika Wydziału 1. Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS o liczbie więzień, które w toku wojny były ewakuowane oraz pozostawione lub częściowo ewakuowane według danych na 22 I 1942 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 141.

[171] A. Głowacki, *Organizacja…*, s. 49 (*Wykaz więzień polskich na zaanektowanych przez ZSRS ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej*).

[172] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 1, Szkic pamięciowy więzienia w Oszmianie (budynki drewniano-parterowe – byłe więzienie carskie); AIPN Gd, S106/01/2k, t. 2, Protokół przesłuchania Józefa Kliczewskiego, 14 VIII 1991 r.

[173] Według innych wersji: Simikin, Simkin, Sinikin.

[174] Według innej wersji: Dudorow.

[175] Według innej wersji: Szczerbukow.

[176] Według innej wersji: Płuczkow.

[177] Według innej wersji: Szmirnow.

[178] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r.; M. Paduszyńska, *Więzienia NKWD w Oszmianie, Wilejce, Wołożynie i Mińsku w latach 1939–1941* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w czerwcu – lipcu 1941*, Warszawa 1997, s. 102.



Rynek w Oszmianie (źródło: zbiory T.B.)

spali na podłodze. Za sienniki służyła gnijąca słoma. Zamknięte okna dodatkowo zabite były deskami lub zasłonięte blindami. W dzień i w nocy paliło się światło elektryczne. Sześć cel męskich miało wymiary około 6 x 8 m. W każdej przebywało od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Podobne warunki były w dwóch celach kobiecych i celi dla nieletnich[179]. Mężczyźni byli goleni przez fryzjera maszynką „na zero" lub bardzo krótko[180]. Aresztowany przy przekraczaniu „kordonu" 15 marca 1940 r. żołnierz ZWZ Edmund Tyszkiewicz, więziony w celi nr 1, relacjonował: „W sąsiedniej celi przebywał, jak podawano, syn ostatniego wojewody białostockiego[181] Zyndrama-Kościałkowskiego"[182]. Bez wątpienia chodzi tutaj o Sergiusza, którego nazwisko wielu osobom kojarzyło się z byłym premierem i wojewodą Marianem Zyndramem-Kościałkowskim. Wacław Odyniec miał podobne skojarzenia: „W Oszmianie więzieni byli […]. Sergiusz Kościałkowski – syn przedwojennego premiera Polski […]. W 1942 r. w Wilnie spotkałem Sergiusza Kościałkowskiego, który wspólnie ze mną i kilkoma innymi uciekł z więzienia w Słucku w czasie bombardowania niemieckiego"[183]. Józef Obolewicz także identyfikował Sergiusza ze znanym członkiem rodziny: „W mojej celi przebywał brat lub bratanek Kościałkowskiego, członka rządu polskiego"[184]. Pierwsze wrażenia przebywającego w celi zbiorowej Kościałkowskiego, niemającego wcześniej doświadczeń więziennych, były typowe dla ludzi osadzanych w aresztach NKWD. Brud, tłok, smród służyć miały

[179] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Stefanii Kowalczyńskiej, 9 III 1990 r.
[180] M. Paduszyńska, *Więzienia NKWD…*, s. 94 (tam liczebność cel męskich w stosunku do znanej obecnie z dokumentów sowieckich liczby więźniów jest zawyżona).
[181] Informacja błędna.
[182] Cyt. za: AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Edmunda Tyszkiewicza, 25 V 1996 r.; AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, List Edmunda Tyszkiewicza do Rady Krajowej PRON, 7 II 1989 r.; OK, AW II/1013, Wspomnienie Edmunda Tyszkiewicza.
[183] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Odyńca, 6 V 1991 r.
[184] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Józefa Obolewicza, 21 XI 1991 r.



Most w Oszmianie (źródło: zbiory T.B.)

upodleniu „wrogów ludu". Czas na sen, śledztwa i pory posiłków stanowiły główne wyznaczniki rytmu dnia i nocy. Przesłuchania odbywały się na terenie więzienia oraz w pobliskiej siedzibie czekistów – budynku nowego starostwa[185].

W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Wepchnięty w mrok celi oślepłem. Cuchnęło tu, a mgła unosiła się nad skupionymi. Jeden przy drugim tuż, tuż, jak śledzie, poddawali się katuszom snu. Drganie charczących wstrząsało atmosferą. Ktoś krzyknął. W przeciwległym końcu odpowiedziano przekleństwem. Wszyscy byli zwinięci, sponiewierani na pryczach i na podłodze. Wszyscy byli brudni i przerażeni niedolą. I ja zwinąłem się w kłąbek. Fe! Smród jakiś gryzący, natarczywy. Kubeł znajdował się po lewej stronie drzwi. Naczynie, którego nigdy nie myto, zarosło osadem wydzielin i truło powietrze. Ponad 100 osób mieściło się w celi o objętości 80 m sześc. Lampka kłuje, drapie, przeszkadza. Szmata jakaś poruszyła się i wybełkotała: »Na lewo!«. Było to hasło do zmiany pozycji. Wzdłuż ściany nieprzytomnie przewalały się ciała na pryczy. Na ziemi spanie nie było zorganizowane. Buty, onuce, twarze, kolana, brzuchy. Żywe i martwe spędzało noc na równych prawach nędzy. Koszmarne było przebudzenie. Widma zataczają się, schylają się, unoszą. Senne mamrotanie, zwijanie barłogów. Ubieranie się. »Gdzie mój but? Pan pewnie zamienił?«. Oho, formy zachowano. »Idź pan do diabła, po co mi pański but«. Jakimś cudem but znalazł się przed kubłem. »A to bydlę«, szarpie się właściciel całkowicie już przytomny. »Sam bydlę«. »No! Daj mi przejść'!«"[186]. Z kolei Irena Kościałkowska relacjonowała: „Przewieziono nas do więzienia. Ponieważ mieliśmy mało pieniędzy, dano nam kwity na nasze sumy do wykorzystania w sklepiku więziennym. Ludziom, którzy mieli znaczne sumy, zabierano wszystko. Zabrano mi obrączkę, sygnet. Pierścionek zaręczynowy matki Wacława miałam zaszyty w futrze. Zabrano

[185] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania Józefa Kliczewskiego, 14 VIII 1991 r.
[186] *Spowiedź…*, s. 52.

nam wszystkie rzeczy metalowe, jak sprzączki, szpilki do włosów, ręczniki przedarto na pół, żebyśmy się nie powiesili, dano nam rzeczy osobiste do plecaka i do celi. Nie rozdzielono nas z Basią [Dauter], co kładłyśmy na plus (nie tylko dla nas samych), ale jeżeli chodzi o śledztwo – sądziłyśmy, że groźnych szpiegów rozdziela się. I tak już nie zobaczyłam Sergiusza. Nie będę mówiła o naszych perypetiach więziennych, gdyż piszę te wspomnienia pod kątem widzenia Sergiusza. W każdym razie w celi było nas około 50 kobiet. Były okresy, że mimo iż nary były piętrowe i sienniki na noc rozesłało się na podłodze, a spało się na boku, tak, że jak jedna przewracała się na drugi bok, to wszystkie musiały to zrobić – nie wszystkie mogły się położyć. Dawano nam pół kilo chleba dziennie, czarnego chleba, mniej więcej dwie kostki cukru, na śniadanie wrzątek, dwa razy okropna zupa. Był szalony brud, wszy, kąpiel raz na dziesięć dni – nie tyle kąpiel, czy łaźnia, ile parodia łaźni[187]. Szliśmy przez podwórze do baraku z łaźnią, tam strażnicy kazali się rozbierać i nagie wpuszczali do pomieszczenia, gdzie była jedna balia z wrzątkiem, druga z zimną wodą i kilka ceberków, do których nabierało się wody i gdzie myły się i prały bieliznę swoją osobistą 3–4 kobiety. Woda była gęsta, nie zawsze zdążano się spłukać, gdy strażnicy wchodzili, wylewali wodę z ceberków i kazali się ubierać. Wchodziło się do celi, gdzie w międzyczasie odbywała się rewizja, a zatem szaro było od kurzu, gdyż wszystkie tak zwane sienniki (sieczka w rzadkim, papierowym płótnie) były rozruszane. Były to najgorsze chwile, a było się brudniejszym po łaźni aniżeli przed. Pamiętam jedną, »jasną«, chwilę: miałam świerzb, więc dawano mi maść dziegciową do smarowania ciała i po 10 dniach tych zabiegów kazano iść solo do łaźni, gdzie jakieś kobiety prały i nie żałując wody i mnie wyprały tak, że lśniłam i łuna ode mnie biła, gdy wracałam do celi. Każda potem chciała mieć świerzb, ale to wcale nie tak zaraźliwe, jak o tym mówią. A może w więzieniu ludzie są bardziej odporni. Od czasu do czasu idiotyczne śledztwo nic niedające ani nam, ani im. W kółko to samo: dlaczego nie przez Prusy Wschodnie. Nie wiem, jak było z mężczyznami, ale nas nikt nie brutalizował. Jak słyszałam i mężczyzn nie traktowano źle. Tylko samo siedzenie w tak potwornych warunkach brudu, smrodu było okropne. Galerie typów niesłychane"[188]. Dla Kościałkowskiego urozmaiceniem więziennej egzystencji była obserwacja różnych postaw i charakterów współwięźniów wywodzących się z każdej warstwy społecznej. W dzienniku zapisał: „Nie zabrakło żadnego szczebla drabiny. Od robotnika i mizernego chłopa do obywatela wielkiej miary"[189]. Z czasem Sergiusz zaczął próbować organizować nieoficjalne życie w celi według zasad nieco innych niż więzienny regulamin. Głównym punktem dnia jak w każdym więzieniu było wydawanie

[187] Pomieszczenia gospodarcze (kuchnia, łaźnia i magazyn) oraz karcer znajdowały się w jednym z dwóch budynków drewnianych dostosowanych na więzienne „pawilony". Zob. AIPN Gd, 106/01/2K, t. 2, Protokół przesłuchania Stefanii Kowalczyńskiej, 20 XI 1991 r. Polscy prokuratorzy ustalili: „Wobec więźniów stosowano karę karceru między innymi za posiadanie zabronionych przedmiotów czy naruszenie regulaminu. Karcer stanowiła wąska cela mająca wysoko umieszczone okienko pozbawione szyb. Podłogę karceru często zalewano wodą. Więzień przebywał tam w bieliźnie bez względu na porę roku. Spać mógł w skrzynce zwanej trumną bez żadnego okrycia. Otrzymywał zmniejszone racje żywnościowe: około 200 gramów chleba i niewielką ilość kawy. Załoga więzienia odnosiła się do więźniów obojętnie. Nie stwierdzono faktów znęcania się i pobić". Zob. AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 2, Sprawozdanie ze śledztwa, 29 XI 1991 r.

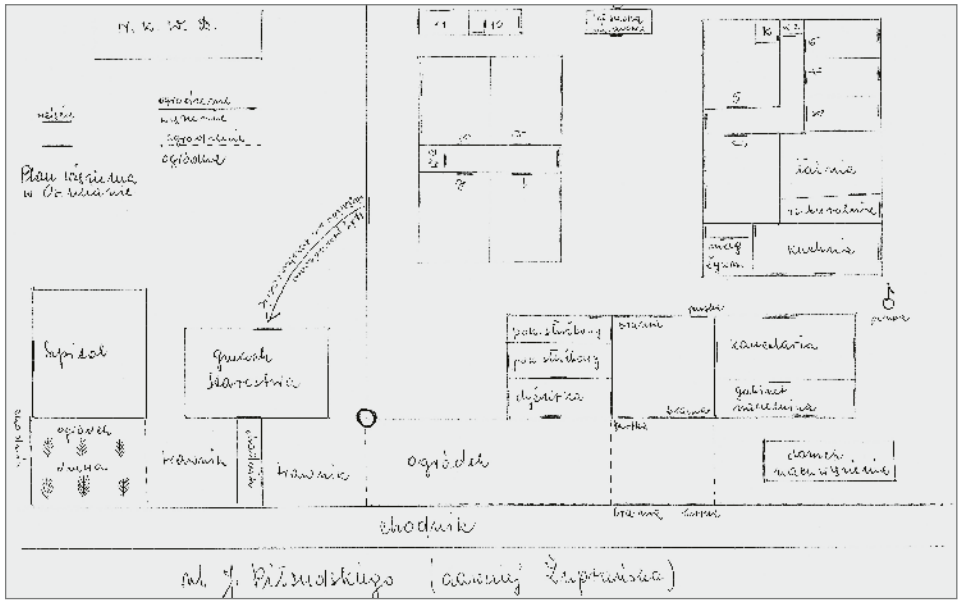
[188] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 85–86.

[189] *Spowiedź…*, s. 53.

żywności. Kolejki, scysje, nierówne porcjowanie posiłków przez strażników bywały powodem do wszczynania awantur i niekiedy bójek. Na dzienne wyżywienie składało się: 400–600 g chleba, 2 dkg cukru, 0,5 l kawy zbożowej, zupa z pęczakiem lub kaszą (liśćmi kapusty lub burakami), niekiedy też ryby[190]. W dzienniku Kościałkowski zapisał: „Oznajmiono mi, że [Zygmunt Nowicki] jest starostą [oszmiańskim]. Blady i milczący, ożywiał się, chwytając chleb. Ruch był charakterystyczny. Nikt z obecnych nie rzucał się tak dziko i łapczywie na porcję. Musiał już wiele lat to powtarzać. Zwierzęta! Każdy na swój sposób oszukiwał kolejki. Wielu milczało, w skupieniu rozmyślając, czy otrzymają środek czy piętkę. Niektórzy wyrażali rozgoryczenie, że od wielu dni trafia im się środek. Ktoś proponował zamianę. Przy drzwiach rozległ się protest: »Nie wezmę tej porcji! Ta nie ma 600 g. Należy mi się 600 g!«. Strażnik zgodził się przeważyć po rozdzieleniu zawartości kosza. Sto par oczu śledzi porcję w ręku poszkodowanego. Rozpoczyna się licytacja. Nauczyciel N.[191] określa wagę na 400 g. Ktoś dodaje 100 g, 500 g może być. Chleb dziś jak z wody. Bezzębny J.[192] ma szczególne szczęście do nieporozumień. Nie cieszy się sympatią ogółu. Jest złośliwy, chciwy i nieraz przesadnie nerwowy. Ale łeb ma na karku. Sądził go trybunał wojenny za działalność narodową. Wróg Żydów nr 1 na Oszmianę […]. Któregoś dnia wybuchła awantura między nauczycielem N. i J. Ostatni uderzył niespodziewanie nauczyciela w twarz. Silny, młody drab, mógłby rozszarpać zbiedzoną, bezzębną kreaturę. Zabrakło mu na to odwagi. J. leżał na pryczy i gotował się do obrony kopnięciami. Próba obezwładnienia nóg spełzła na niczym. Buty zaopatrzone w gwoździe raniły boleśnie. Typ taki staje się ciężarem. Mówi się: uciążliwy obywatel. Lezie bez kolejki, wybiera porcje, o byle co wszczyna alarm. Zdaje się, że S.[193] z m. Smorgonie zbił go raz dotkliwie. Przykro, ale dostał wreszcie za swoje. Na początku stosunek mój do wszystkich i wszystkiego był bierny. Krew jednak nie woda i burzyć się zaczęła. Nie czułem się jak inni niewinnym. W mojej Ojczyźnie, w normalnych czasach, nie zwolniono by [mnie też] za [takie] przekraczanie granicy. Sprawa komplikowała się i nie łudziłem się"[194].

Wśród grupek więźniów z czasem wytworzyły się kółka zainteresowań mające na celu przekazanie wiedzy popularnej z jakiejś dziedziny czy też po prostu zagospodarowanie tym sposobem wszechogarniającej nudy i monotonii takich samych dni. Niezbędne było również dbanie prostymi sposobami o higienę osobistą, co sprowadzało się głównie do wyłapywania lub niszczenia insektów i pilnowania, aby we właściwym momencie załatwić potrzeby fizjologiczne. Kościałkowski w dzienniku, wskazując na kłótnie wśród Polaków i dobrą organizację samopomocy wśród Żydów, tak pisze o więziennej egzystencji: „Straszna zima nie miała do nas dostępu. Paliliśmy i wydychaliśmy ciepło. Nikogo nie oburzało, kiedy stateczny jegomość wyzbywał się hałaśliwie gazów. »Będzie cieplej«, wygłaszał doktor. Poczciwiec siedział za udział w życiu społecznym. Zechciało mu się wygłaszać mowy, zakładać biblioteki i prezesować organizacjom. Przyjemny

[190] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r.
[191] Brak bliższych danych.
[192] Brak bliższych danych.
[193] Brak bliższych danych.
[194] *Spowiedź…*, s. 52–53.



Szkic budynków więziennych w Oszmianie wykonany przez Stefanię Kowalczyńską (źródło: zbiory IPN)

inteligent z małego miasta dał się chętnie namówić na wygłaszanie prelekcji. Nastąpił szereg referatów z dziedziny chorób zakaźnych. Dziwiłem się początkowo głupim pytaniom słuchaczy. Podobne pytania padały podczas samych referatów czy opowiadań. Okazało się, że większość nie miała w ręku książki od wielu lat. Niejedna dziedzina życia stanowiła dla nich niewiadomą. Nie było okazji, brak środków? Nie. Całkowity brak zainteresowania. Lenistwo! Gazeta wymaga spokoju, książka tym bardziej. Na gazetę pozwalano sobie w tych stronach raz czy dwa razy miesięcznie. Jedli i pili – koniec! Przez całe życie przygotowywali żarcie wszom. O wszy! Jak tanki poruszały się ociężałe po nocnej orgii. Po śniadaniu przyjęło się bicie wszy. Wyrzucano je przez kraty w nadziei, że zamarzną, albo topiono w kuble. Któregoś dnia zauważono wracające do celi wszy. Sznureczek posuwał się jedna za drugą. Tłuste i chude wracały do żywicieli. Przywiązały się biedaczki. Stopniowo życie nabierało pewnych form. Co pewien czas otwierały się drzwi i rozlegał się głos. Od rana: »Do ustępu!«. Większość czekała już pod drzwiami. Nieszczęśnik jakiś błagał, żeby go puścić w pierwszej kolejce. Wił się. Przyciskał rękami z przodu i z tyłu, jakby przytrzymując klapy. »Siadaj pan, czego się męczysz«, radzili mu towarzysze. »Każdemu może się zdarzyć«. Im dłużej siedzieliśmy, tym stawaliśmy się bardziej wyrozumiali. »Sraj pan, czego masz się krępować«. Jeżeli jest z czym chodzić dwa razy dziennie, to do śmierci daleko. Najrzadziej wybuchały kłótnie o miejsce w ustępie. Ale już wracające grupy właziły na kolejkę po chleb. Sędziwy starzec, siwy, a niegrzeszący brakiem apetytu, odpychał wojowniczo intruzów. »Precz! Precz!«. Mógłby być ojcem tego, który podstępnie chwycił porcję jemu przeznaczoną. Majątki ich graniczyły ze sobą, czyż się nie pogodzą o porcję chleba? Starzec zagrzmiał, zagwizdał jedynym czarnym zębem: »Oddaj mój chleb, łobuzie!«. A to kompromitacja, pomyślałby ktoś. Przesada, zdarza się na porządku dziennym. Strażnik wetknął staruszkowi marną, jak

na złość, porcyjkę. Wymachując pulchnymi jeszcze ramionami, poszkodowany żądał zwrotu należności. »Oddaj, błaźnie!«. Spryciarz, bo tak należy ocenić talent dobrze urodzonego ziemianina, uświadamiał staruszka, że »jednym zębem nie da rady« i podał jakąś stwardniałą, skurczoną porcję. Minę miał modlitewną, bo rzeczywiście lubił się bardzo modlić. Robił to wieczorem. Wykryłem za piecem, gdzie tkwił dla dopełnienia chrześcijańskiego obowiązku znak krzyża wydrapany na ścianie. Czyli wydrapał sobie ołtarzyk, a to cymbał. W życiu prywatnym był przyjemny. Lis i podlec. Ale modlić się nie zawadzi. Takich śliskich ludzi mimo szczeciniastego zarostu spotkałem jeszcze kilku. Staruszek cisnął oszukańczą »pajkę« z wściekłością. Trzęsący się wrócił na miejsce i zabrał się do wywlekania prawdy o sąsiedzie. Między innymi oświadczył: »Nie mam niestety dowodów, ale gotów jestem przysiąc, że zdezerterował i na wojnie nie był«. Mimo różnych nieporozumień ziemianie [z okolic Oszmiany: Korejwo, Biszewski, Chmielewski, Lisiecki, Karczewski] trzymali się siebie. Słyszało się często: »On, nasz człowiek«. Gawędzili czasem o gospodarce, a czasem pluli, prychali, gryźli. Maluczcy – nawet w równającym prawa więzieniu – odnoszą się z szacunkiem do »lepszych«. Tylko paru awanturników młodych, a energicznych wcisnęło się za stół. Normalnie obsiadali go »tamci«. Przypadkowo wydziedziczony pchał się, wsuwał nogę, choć jedną połową korzystać z prawa dziedzictwa. Zdarzyło się niemłodemu już panu wylać trochę wrzątku na kark pana J.[195] Polała się krew. A że pan ów był również uparty za pękniętą żyłkę w orlim nosie, wytrącił jeden z ostatnich zębów narwańcowi. Czas od śniadania do obiadu dłużył się niesamowicie. Bicie wszy nie trwało tak długo. Postanowiono więc słuchać w skupieniu opowiadaczy. Pan N.[196] nudził towarzystwo pszczołami. Młodzieniec miłej powierzchowności niezwykle barwnie opisywał wycieczkę do Szwecji. Wyjątkowi Żydzi. On i przyjaciel jego wnieśli prawdziwe tchnienie kultury do mrocznych ścian i mózgownic[197]. Przyjaźniłem się z nimi do dnia, w którym musieli zaznaczyć solidarność rasową z pozostałymi. A było ich 10–12 proc. Z polskim społeczeństwem ta proporcja już od wieków jest związana, toteż nawet J. pogodził się z losem. Spojrzenie, którym dotykał przedstawicieli mniejszości, było co najmniej przykre. Wilk, lis, tygrys, lew, żmija, ropucha i sowa w jednym spojrzeniu. Jednych przejmował strachem, w innych budził obrzydzenie. Niewielu przyjmowano nowych, zwłaszcza Żydów. Ciasno, coraz ciaśniej. Żydzi jednak znajdowali miejsce dla swoich. Rozsuwali deski, układali sienniki w poprzek i bez złorzeczenia, nowy czuł się jak w domu. Inaczej przyjmowano naszych. Nikt nie fatygował się radzić, pomagać, lokować. Nie mieli ochoty ściskać się i wyrzekać wygody. Nowy też najczęściej padał ofiarą kradzieży. Ginęła »pajka« albo przyniesione zapasy. Nie ratowało sytuacji włożenie węzełka pod głowę. Operowali głodni. Rewizje nie dawały wyników. Zdarzało się czasem, że kradła szanowana persona. Początkowo wywoływało to wstyd i oburzenie. Głód to straszliwy i bezwzględny władca. Kradnie chuligan, dlaczego nie ma kraść dyrektor? Niczyja moralność na tym nie ucierpiała. Wspomina się uchybienia i mówi się trudno. »Człowiek człowiekowi – wilkiem«. W pełni to przysłowie ma zastosowanie w więzieniu. Mylą się uczciwi zjadacze, są-

[195] Brak bliższych danych.
[196] Brak bliższych danych.
[197] Prawdopodobnie chodzi o grupę Żydów ze szkoły rabinackiej z Pińska.



Budynki więzienne w Oszmianie (źródło: zbiory IPN)

dząc, że tam następuje zatarcie różnic społecznych. O nie! Kiedy chodziło o coś pożytecznego, następowało porozumienie. Normalnie nic wspólnego. To, że się jest człowiekiem, nie upoważnia jeszcze do zbliżenia. To, że się było Polakiem, nie zobowiązywało innych Polaków do solidarności. Żydzi, w okresie prawie dwóch lat, wytrzymali próbę. Nie było wypadku, żeby się nie poparli. Plugawy śledziarz wspierał magistra praw i odwrotnie. Bieda niczego nas nie nauczyła. Na każdym kroku stwierdzamy boleśnie brak solidarności. Tam szczególnie wylazły wszystkie braki, całe robactwo dusz i charakterów. Widzieliśmy się bez biletów wizytowych. Potworny egoizm warstw posiadających uzewnętrznił się jaskrawo. Nieliczni spośród uwięzionych zachowali godność. Te szlachetne jednostki o wysokiej moralności, jakby niezaradne i niepraktyczne, cieszyły się szacunkiem plebsu. »Lepsi« stronili od takich. Ostatecznie każdy prawie żył w odosobnieniu, czyhając na kęs w zwierzęcej obawie o swoje ścierwo. Bracia, ba! Ojciec i syn nie potrafili zżyć się w nowych warunkach, gdzie potrzebne poczucie wspólnoty. Gdzież o miłości Narodu mówić, jeżeli rodzinne więzy sparszywiały"[198].

Co kilka dni odbywało się wywoływanie więźniów przeznaczonych do osadzenia w innych więzieniach lub przewiezienia już do łagrów. W dzienniku Kościałkowski pisze również o nieprzewidzianych skutkach, niezbyt przyjemnych dla współwięźniów, łakomstwa występującego u niektórych osadzonych czy też przypadkach zupełnego zobojętnienia na sytuację, w której się znaleźli: „Z trzaskiem otwierają się drzwi. »Czarny«[199] z listą w ręku odpycha skupionych. Następuje odczytanie kilku nazwisk. »Zbierajcie się z rzeczami!«. Ruch, zamieszanie, tumult. Jeżeli panowała cisza, wybucha gwar. Zwijanie barłogu, zbieranie woreczków, odszukiwanie menażki i pożegnania. Jedni całują się w uniesieniu i przepraszają, inni zapominają uścisnąć dłoń sąsiadów. Łzy mieszają się ze śmiechem. Przypuszczenia krzyżują się z przyrzeczeniami. Jeżeli na wolność, dać znać w umówiony sposób. Długo trzymały się nas błędne nadzieje. Na wolność się nie wychodziło. Kolejka stała nieporuszona, bo zupę roznoszono już, a nikt nie chciał tracić pierwszeństwa. Korzystano z najmniejszego zamieszania, żeby oszwabić kwalifikatora. Oglądaliśmy fenomena, który połykał jednym haustem litr zupy.

[198] *Spowiedź…*, s. 54–56.
[199] Funkcjonariusz służby więziennej.

Oczy wyłaziły mu od gorąca na wierzch, ale już podstawiał menażkę powtórnie. Chłop był największy, to prawda. Niemożliwością mi się jednak wydawało przełykać gotującą się zupę. Inny fenomen, mały o wystającym brzuchu, wlewał w siebie przy okazji pięć litrów zupy albo wchłaniał trzy porcje chleba. Tacy przeważnie padali ofiarą biegunki. Każdorazowe królowanie na kuble przyjmowano przekleństwami: »Obżarł się!«. »Świnia!«. »Zesrał się!«. Była też inna kategoria. Jeżeli żarłokami byli maluczcy – wszak nie znali strawy duchowej – to urzędnik jakiś czy obywatel [ziemski] oszczędzał. I taki jakiś sekretarzyna odmawiał sobie chleba. Po co? Zaczął się rozwijać handel. Za bezcen można było kupić koszulę, gacie lub wymienić korzystnie buty. Za oszczędzony chleb, dwie, trzy porcje i koszula w tłumoku. Nieszczęśnik w wypadku »dobawki« zjadał łapczywie trzy zupy. Jemy jeszcze w najwyższym zadowoleniu, kiedy biedak skurczony przebiega wzdłuż nar. Smród, trzask i fontanna tryska na ścianę, podłogę i brzegi kubła. Świeżo wymienione kalesony osuwają się. Biedak zielenieje, kurczy się, chwieje. Zemdlał. Oto skutki. Teraz używanie na dobrowolnym kościotrupie. Dobroczynny hultaj pozna go przy cuceniu i przebieraniu ofiary. Wydobywa z torby kilka par bielizny: »Dorobił się, co?«. Męczennik odzyskuje przytomność. Zwija brudy i słucha poobiedniej muzyki. Stał się przedmiotem zainteresowania, toteż musi wysłuchać cierpliwie niekończących się obelg. Gorąca zupa stanowiła straszliwą broń. Obywatel O.[200], co to wystrychnął staruszka, potrącił w zapale Żydka. »Uj! Świnia! Masz!«. I reszta strawy ściekała po wygolonej czaszce. Ściany zadrżały. Cheder zbudził się, ustał monotonny charchot i wystąpili wojownicy Machabeusza. Kilka wzajemnych chlaśnięć po twarzy i cisza. Żydzi zabrali swojego baranka do drzwi i prosili o nową porcję. Drobne wydarzenie szło szybko w zapomnienie. Otwierały się czasem drzwi z kotłem: »Dodatek!«. Głos ten podrywał śpiących. Kaleka nawet uwalał się szusem w tłum. Przepychano się, targano, podstawiano nogi. Kilkanaście menażek przysłaniało strażnikowi światło. Łby, karki, ręce i nogi w zupie. Wściekłe szamotanie się sprawiało przykre wrażenie. Oto człowiek! Poobiedni wypoczynek był najmilszy. Syci, zadowoleni. Pan K.[201], obywatel zubożały, z tych, co to przejedli i przepili ziemię, nie zakłócał nikomu spokoju. W łachmanach wyglądał jako tako. Wąska głowa, zakończenie olbrzyma, nadawało postaci charakteru groteskowości. Wciągnięty w rozmowę z lubością wspominał dawne czasy. Nie przyznawał się wprawdzie do zżerania na jednym posiedzeniu indyka, kilku talerzy zup itd., ale powszechnie o tym wiedziano. Z czasem zabrakło na uczty. Stał się marnym urzędniczyną i przymierał głodem. Wszystko, co o nim powiedziałem, jest zwykłe. Ach… o Boże! Byłem w łaźni z tym człowiekiem i widziałem brzuch. Resztkę brzucha – zwisającą niby masoński fartuszek – przykrywającą klejnoty rodzinne. Była to strasznie pomarszczona skóra. Uwierzyłem, że to, co wypełniało »dziedzica«, wystarczyło, żeby gruchotać powozy i dorożki. Lata, astma, golizna, wyczerpały go. O odkarmieniu się za kratami błogosławionej sow-opieki nie mogło być mowy. Gość, a właściwie to skóra zwisająca ze szkieletu dawała schronienie setkom insektów. Gnieździły się w zakamarkach, fałdach, bruzdach. Wżerały się, zadomowione wszy, w ciało. Nogi pokryły się ranami. Pod skorupą tych ran kipiało życie. Skóra, to tu, to tam, poruszała się, a męczennik zniechęcony i osłabiony

[200] Brak bliższych danych.
[201] Brak bliższych danych.



Budynki więzienne w Oszmianie (źródło: zbiory IPN)

zrezygnował z walki. Dosłownie, żarły go wszy. Biedak, zewsząd wypychany, szukał nieustannie miejsca. Dziękują, mieć żywą wszalnię pod bokiem. Nikomu z dawnych sąsiadów – ba, razem jedli i razem pili – nie chciało się pomóc niedołędze. Wszak to było kiedyś"[202].

Życie w celi próbowali organizować wybierani przez więźniów przedstawiciele. Nie zawsze wytrzymali presję odpowiedzialności, naciski różnych grup czy też potrafili zidentyfikować prowokacje innych. Tematem rozmów było życie na wolności, stan państwa polskiego i rozbitej armii. Bardziej zapobiegliwi nauczyli się cerować ubrania, bieliznę, skarpety[203]. Nieodłączną codziennością były okresowe rewizje osobiste i przeszukania cel. W dzienniku Kościałkowski zapisze: „Dziś, to jest któregoś dnia po obiedzie, nowy sąsiad rozpoczął akcję. Źle trafił. Dostał w pysk. Kości sześćdziesięcioletniego starca na coś się jeszcze przydały. Poszkodowany oskarżył K.[204] przed »naczalstwem«. Zjawił się lekarz [Krelenstein] i w ciągu paru tygodni olbrzym był jak odświeżony. Nic dziwnego. Dodatkowe porcje, porcje chorobowe, tłuste i obfite, podciągnęły fartuszek. Bywali też młodzi niechluje i zawszańcy. Dla dobra ogółu przychodziło czasami do mordobicia i to skutkowało. Następnego dnia mordercze paznokcie lśniły od krwi. Próbowano wprowadzić prawowitą władzę. Wybory przez podniesienie ręki dawały pełnomocnictwa osobie godnej zaufania. Czy przy podziale cukru i chleba, czy przy rozpatrzeniu kwestii spornej, miał decydować. Najczęściej stawał się sam ofiarą intryg, podejrzeń i złorzeczenia. Usprawiedliwiano, śmiejąc się, że każdy święty trzyma ręce do siebie i zmieniano władzę. Wszystkich razem nic nie obchodziło, ale przy byle okazji wszyscy podnosili krzyk. Tylko kilku ludzi przetrwało. Gdziekolwiek hece wymyślano, zachowali spokój. A przecież pyłek cukru wystarczał do pobudzenia opinii. Namiętny tłum, motłoch mizernych chłopów i arystokracji, obmawiał i oskarżał. Każdy miał zły język. Poobiedni wszakże spokój umożliwiał wiele czynności. Tworzyły się grupki. Rozmawiano o znajomych, zasłyszanych wypadkach. Nowi przynosili zawsze coś ze świata. Częstym tematem była nieszczęsna wojna. Tępo powtarzano o nieuczciwości rządu, o słabym wyszkoleniu i harcie oficerów. »Żołnierze szarżowali na tanki«. Prosty żołnierz i rezerwa był bohaterem.

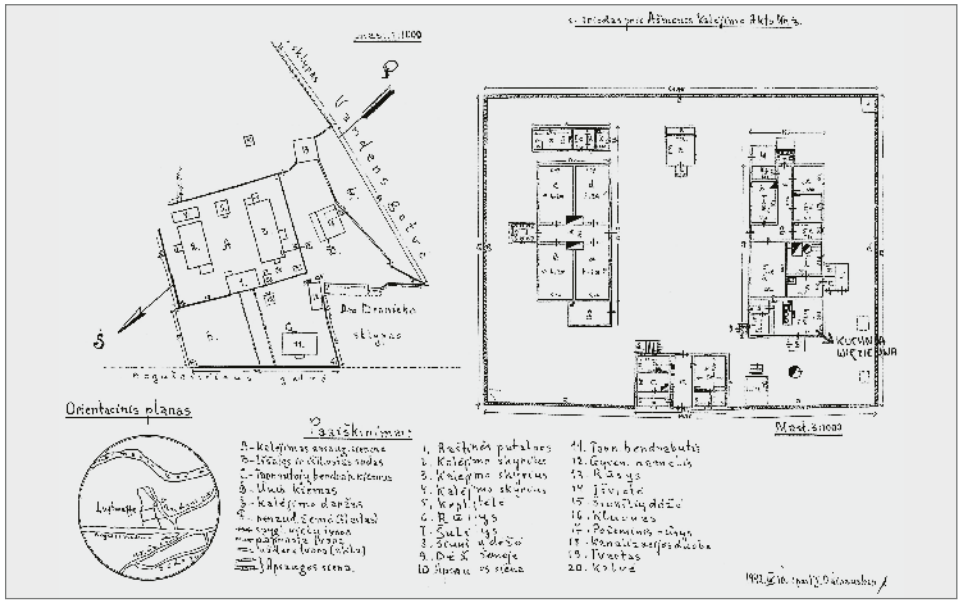
[202] *Spowiedź…*, s. 56–58.
[203] Szerzej zob. A. Głowacki, *Organizacja i funkcjonowanie więziennictwa NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 26 (*Normy sortów odzieżowych dla więźniów mężczyzn*).
[204] Brak bliższych danych.



Budynki więzienne w Oszmianie (źródło: zbiory IPN)

Powiedz nie! Ja powiedziałem i wytłumaczyłem, co widziałem i gdzie kończy się bohaterstwo »bitnego« żołnierza, a gdzie zaczyna się propaganda niemiecka. Niebezpieczna to była zabawa. Normalnie ten i ów wspominał dawne czasy. O ludziach, o wypadkach, o kobietach. Byli tacy normalni szaleńcy, którzy robili plany na przyszłość. Ten zbuduje, ten założy, ten znów zaorze. Ten sobie mówi, ten sobie. Tworki. Zgraja pcha się. Gdzie? Dokąd? Nie ma rady. Niech dadzą jeszcze dziesięciu, zmieszczą się. Tak samo, jak my, starzy, ale znów jest o czym gadać. W międzyczasie rozwijał się przemysł. Szyto, łatano, reperowano. Wyrabiano nożyki, igły, cygarniczki. Kto siedział, wie, że nic prostszego jak haftkę czy haczyk zamienić na igłę. Nici wydobywano z ręczników, pruto skarpetki. Praca wrze, ale w każdej chwili grozi niebezpieczeństwo. Różni ludzie sterczą za drzwiami. Nie każdy strażnik ma ochotę zaglądać do wilczka, jeżeli kto woli, judasza. Są nawet tacy, którzy okazują nam sympatię. Zrozumcie mnie, na pięć miesięcy jedne kalesony – rozpacz. Rozleciały się w strzępy. Z możliwych części uszyłem sobie kąpielówki. Na szczęście lato [maj 1940 r.]. Chodzę, jakby z listkiem figowym. Nagie łażenie spotyka się z protestem zacofańców, ale nic sobie z tego nie robię. Po ciężkiej zimie lato nieprzytomnie upalne zmusza innych do naśladownictwa. Wrogowie wdziewają strój plażowy. Krawiec, amator, wykonuje zamówienia. Duszno, parno. Leniwe spacery ociężałych, zniechęconych do życia. Kilka gołych tyłków lśni na pryczy. Ciężkie oddechy zatruwają powietrze. Gazy, gazy, gazy! Wszy nie opuszczają nas, bo wielu nie dba o czystość. Łaźnia i parnik zwiększają ilość brudu. Niektórych obsiada krosta. Pocieszająca jest każda »rozgruzka«. Żegna się odchodzących i szerzej rozkłada się nogi. Prawdziwym nieszczęściem jest zmiana celi i rewizja. Każdy ma jakiś grzech na sumieniu. Wtykamy igły, nożyki i kawałki ołówków. Mimo ostrożności wiele rzeczy wpada w łapy oprawców. Zaglądają między palce, do ust, pod pachę i między nogi. Krępuje nas wystawianie chamom tyłka, żeby mogli zaglądnąć, ale i do tego się przyzwyczajamy. »Zadnij prachod« interesuje ich, niech nawet wsadzą nos do środka. Rutyna robi swoje. Z czasem bez rozkazu bolszewików pozujemy sami, robiąc uciechę przez wyginanie się, podnoszenie nogi i inne figury […]. Jeden nieszczęśliwiec rzeczywiście dokonał żywota na gruźlicę. Pocieszaliśmy się, że przyszedł z chorobą. Cygan, który chciał skrócić męczącą bezczynność, połknął dwadzieścia kawałków uszek cynowych od menażek. Wezwany lekarz przy pomocy cudownego płynu spowodował rzygnięcie żelazem. Widok był ciekawy. Oczekujący w spokoju śmierci wypluł część, pozostałe wyszły drugim końcem"[205].

[205] *Spowiedź…*, s. 61.



Litewski plan zabudowań więziennych w Oszmianie (źródło: zbiory LCVA)

W czerwcu 1940 r. Związek Sowiecki, wykorzystując postępy armii niemieckiej na Zachodzie, rozpoczął okupację państw bałtyckich. Litwini zaczęli również doświadczać, czym jest komunizm w praktyce. „Wkroczyli bolszewicy, wróg najstraszliwszy. I oto Litwa nie bez kilkuset czy kilkunastu, ale dosłownie bez jednego strzału, przechodzi pod obce panowanie. Przechodzi w formie tak hańbiącej, wobec której antyniemieckie odruchy Czechów kwalifikują się do stopnia bohaterstwa. Przechodzi z żywą armią, sztabami, generałami, ministrami i ministerstwami, urzędnikami, szkołami, gazetami, ideałami, wszystkimi gospodarczymi »Maistasami«, z całą inteligencją, literaturą, teatrem, bez jednego słowa protestu! W ciągu dwudziestu czterech godzin zmienia swoje (i nasze) odwieczne godło »Pogoni« na gwiazdę czerwoną, żołnierzy własnej armii posyła z czerwonym sztandarem i orkiestrą jako kompanię honorową dla przywitania delegacji z Moskwy, która przywozi jej najstraszliwszą niewolę, jaką świat oglądał od czasu faraonów" – napisze Józef Mackiewicz dwa lata później[206]. W tym czasie grupa Kościałkowskiego została przetransportowana pociągiem z więzienia w Oszmianie do więzienia w Słucku. Przewiezienie aresztowanych było związane z zakończeniem pierwszego etapu śledztwa i przygotowywaniem więźniów do skazania, a następnie wywiezienia do łagrów. Z perspektywy czterech późniejszych lat i faktów ujawnionych wiosną 1943 r. przez Niemców Kościałkowski zapisze w dzienniku refleksje katyńskie. Prawdopodobnie transport, którym był wieziony do Słucka, był jednym z eszelonów wożących dwa miesiące wcześniej oficerów polskich do miejsca zagłady w Katyniu. Jak zapisał w dzienniku: „Pewnego pięknego poranka wydobyto nas z cuchnących ścian. Po rewizjach, odczytywaniach, kontroli i jeszcze raz kontroli, opuściliśmy ściany.

[206] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 43.

Dokąd? Dokąd? Kilka dni wożeni w nieświadomości, przeprowadzani, siedząc, stojąc, klęcząc, poddawaliśmy się woli »sztyków«. Na ścianach wagonów »specjalnych« odczytywaliśmy napisy i zostawialiśmy swoje. Przy większości nazwisk widniały stopnie oficerskie. Orientowaliśmy się, że przewieźli jeńców w okolice Smoleńska. Smoleńsk była to ostatnia stacja wyszczególniona w notatkach. Jaki był koniec podróży oficerów, odkryto w parę lat później. Katyń! Nasz los był stosunkowo słodki. Mieścina parszywa, ale więzienie wspaniałe. Historyczne, polskie miasteczko Słuck dało nam przytułek w murach poklasztornych. Bez złych przeczuć przystąpiliśmy do organizacji życia"[207]. Kobiety, aresztowane razem z Kościałkowskim, również zostały w tym czasie przewiezione do Słucka. Ciężarówka dostarczyła więźniarki na stację kolejową. Tam zostały umieszczone w wagonach. Irena Kościałkowska relacjonowała: „Pięknego czerwcowego dnia rano powiedziano mnie, Basi i czterem innym kobietom, »z wieszczami«. Lekarz nas badał, siostra nawet dała jakieś smarowanie od pokąsania przez wszy, w kancelarii oddano nam nasze rzeczy i na samochód ciężarowy, otwarty, w którym kazano nam usiąść. W czterech rogach byli strażnicy z naganami. Nakryto nas kocami i zawieziono na stację. Jechała wśród nas młoda chłopka, która pierwszy raz jechała pociągiem. Pomyślałam sobie wtedy, że jakże ja jestem szczęśliwsza od niej, tyle się w życiu napodróżowałam w różne strony świata, a ona, biedna, pierwszą podróż robi więziennym pociągiem. W Oszmianie Sergiusza nie widziałyśmy"[208].

Rok później uciekający przed armią niemiecką bolszewicy przystąpili do ewakuacji lub mordowania więźniów osadzonych na terenach okupowanych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej[209]. Według ewidencji sowieckiej w więzieniu w Oszmianie 20 marca 1941 r. przebywało 268 więźniów, 1 kwietnia – 243, 1 maja – 240, 1 czerwca – 511. Z kolei 10 czerwca osadzonych było tam 266 lub 265 więźniów (w większości śledczych)[210]. Pozostawali oni w dyspozycji NKGB (116), NKWD (43) i prokuratorów. Jedynie 70 było już „osądzonych" i skazanych. Limit miejsc wynosił wówczas 180. W wypadku wybuchu wojny mieli być ewakuowani do Uzbeckiej USRS dziewięcioma wagonami. Zadanie to miały wykonać pododdziały 42. Brygady Wojsk Konwojowych NKWD z siedzibą w Mińsku. Formacja ta miała odpowiadać za ewakuację wszystkich więzień z terenu okupowanych terenów „Litewskiej i Białoruskiej SRS"[211]. Szybkie przesuwanie się linii frontu zaskoczyło bolszewików w Oszmianie i nie przeprowadzono ewakuacji pomimo wydania

[207] *Spowiedź…*, s. 61.

[208] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 86–87.

[209] Zob.: J.V. Birstein, *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, Kraków 2013, s. 117; B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001, s. 128; P. Należniak, *Lwowskie więzienia w czerwcu 1941 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2012, nr 35, s. 31; R. Butler, *Tarcza i miecz Stalina. Wojska NKWD na froncie wschodnim*, Warszawa 2011, s. 30–31; P. Masson, *Armia…*, s. 396; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 170–176.

[210] K. Popiński, *Ewakuacja więzień kresowych w czerwcu 1941 r. na podstawie dokumentacji „Memoriału" i Archiwum Wschodniego* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 76; A. Głowacki, *Organizacja…*, s. 52 (*Zapełnienie więzień w zachodnich obwodach BSRS i USRS marzec–czerwiec 1941).*

[211] *Lokalizacja, limit miejsc i zapełnienie więzień Białoruskiej SSR na dzień 10 czerwca 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 107; *Informacja o więźniach w więzieniach NKWD zachodnich obłasti BSRS* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 108; *Plan ewakuacji więźniów przebywających w więzieniach NKWD i NKGB zachodniej obłasti BSRS z czerwca 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 109; A. Gurjanow, *Więzienia na Kresach Wschodnich II RP podczas akcji ewakuacyjnej latem 1941 r. na podstawie dokumentów Zarządu Więziennictwa oraz Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD* [w:] *Drogi*

23 czerwca przez naczelnika wydziału operacyjnego pionu więziennictwa NKWD BSRS Pariemskiego (z m.p. w Mołodecznie) telefonicznego rozkazu wywiezienia więźniów na wschód[212]. Tego samego dnia została przeprowadzona w celach selekcja więźniów. Kluczem podziału miała być narodowość. Strażnicy stwarzali pozory przygotowywania więźniów do transportu w inne miejsce. Wcześniej zostali zwolnieni Białorusini aresztowani za przestępstwa pospolite. Niektórym przed nadejściem frontu udało się zbiec dzięki pomocy z zewnątrz. Jak ustalili polscy prokuratorzy: „Rankiem 23 czerwca więźniowie zostali wypędzeni z cel na dziedziniec więzienny. Część z nich umieszczono na placu oddzielonym od reszty dziedzińca zakrytym płotem. Więźniów przetrzymywano tam do wieczora, sprawdzając tożsamość. Wieczorem więźniów skierowano ponownie do cel. Funkcjonariusze NKWD według listy wyczytywali nazwiska więźniów zgromadzonych w celi nr 3, a następnie wyprowadzano wyczytanych pojedynczo lub po dwóch. Kazano im zabierać rzeczy osobiste. Stwarzało to pozory, że wyczytani zostają zwolnieni lub też wysłani do innych więzień. Przekonanie to szybko rozwiało się, gdyż wkrótce dały się słyszeć głuche odgłosy wystrzałów broni palnej. Po opuszczeniu celi krępowano więźniom od tyłu ręce i kneblowano usta"[213]. Przed wkroczeniem Niemców NKWD rozpoczęło masakrę więźniów z zarzutami „kontrrewolucyjnymi", wyprowadzanych ze wspomnianej celi nr 3. Uwięzionych było tam 74 ludzi[214]. Ze związanymi drutem kolczastym rękami i zakneblowanymi szmatami ustami byli doprowadzani do sąsiadującego z więzieniem starego budynku starostwa powiatowego i tam zabijani strzałami w tył głowy. Mordowanie trwało do świtu 24 czerwca[215]. W trakcie doprowadzania na egzekucję zbiegł późniejszy zastępca szefa kontrwywiadu AK w Wilnie por. Bolesław Nowik „Majewski"[216]. Po wejściu wojsk niemieckich w piwnicy posesji miało zostać znalezionych około 45 trupów[217]. Według przeszacowanych co najmniej o kilkanaście osób danych polskich, opartych tylko na relacjach świadków, czekiści mieli zamordować wtedy w Oszmianie 52 więźniów. Dane bolszewickie podają liczbę zabitych o osiemnaście osób mniejszą. Egzekucjami dowodził komendant więzienia Kondratow[218]. Według raportu sowieckiego: „30 więźniów oskarżonych o przestępstwa kontrrewolucyjne zostało

---

śmierci…, s. 177; *idem*, *Ewakuacja więzień w dokumentach wojsk konwojowych NKWD ZSRS* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 154.

[212] *Raport o ewakuacji więzień NKWD BSRS sporządzony przez zastępcę naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS dla naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS, 3 IX 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 115.

[213] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r.

[214] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Edmunda Tyszkiewicza, 7 II 1989 r.; AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, List Edmunda Tyszkiewicza do Rady Krajowej PRON, 7 II 1989 r.; AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Informacja pisemna Edmunda Tyszkiewicza, 28 XI 1989 r.

[215] Informacja błędna. Egzekucje odbywały się w podziemiach nowego budynku starostwa. Zob. AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Edmunda Tyszkiewicza, 7 II 1989 r.

[216] Szerzej zob. rozdz. *Organizator i szef „Dwójki"*.

[217] T. Gasztold, *W Oszmianie*, „Tygodnik Pobrzeże" 1989, nr 7, s. 19; M. Paduszyńska, *Więzienia NKWD…*, s. 95–97; J. Butkiewicz, *Oszmiana*, „Wileńskie Rozmaitości" 1992, nr 9, s. 9–10. Zob. także: P. Chmielewski, *Więzienia NKWD na Kresach Wschodnich latem 1941 r. na podstawie dokumentacji Sicherheitspolizei i Sicherheitsdienst* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 78–83.

[218] A. Głowacki, *Organizacja…*, s. 55 (*Naczelnicy niektórych więzień w zachodnich obwodach Białoruskiej i Ukraińskiej SRS 1939–1941*); *idem*, *Obsada personalna władz NKWD w latach 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 1995, s. 222–223.

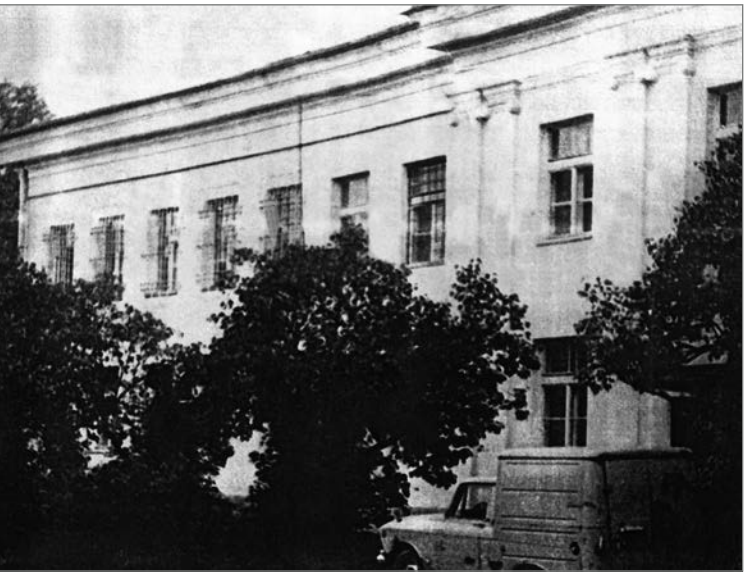
rozstrzelanych przez [właśc. na rozkaz] naczelnika więzienia"[219]. W godzinach rannych ze względu na odgłosy rzekomo nadjeżdżającej od strony Wilna kolumny niemieckiej czekiści przerwali egzekucję i samochodami w pośpiechu odjechali na wschód. W ten sposób krewni uwięzionych, krzycząc, że Niemcy zbliżają się do miasteczka, wprowadzili w błąd ochronę. Część więźniów została następnie uwolniona. Z egzekucji uratowało się również pięciu rannych wydobytych ze zwaliska zwłok przez przybyłych na miejsce zbrodni mieszkańców miasta. Trzech przeżyło (w tym żołnierz ZWZ, pochodzący z Maływkowszczyzny koło Holszan, Polikarp Straczycki), czwarty zmarł, losy piątego pozostają nieznane[220]. Straczycki otrzymał pierwszy strzał w tył głowy. Kula przeszła przez szyję. Drugi strzał oddany został w okolicach skroni. Kula ugrzęzła pod mózgiem. Trzeci strzał skierowany został w plecy. W okresie śledztwa (aresztowany został wiosną 1941 r.) czekiści zmiażdżyli temu więźniowi palce, wyrywali paznokcie, bili pałkami. Po ponownym wejściu bolszewików więziony był w latach 1944–1947 w łagrach[221]. Prokuratorzy polscy ustalili: „Po opuszczeniu więzienia przez załogę odnaleziono w piwnicy starostwa zwłoki zamordowanych więźniów. Na niektórych widniały rany kłute zadane bagnetami, cięte szablą, niektóre miały rozbite czaszki. Wspomniano już o zmasakrowanych zwłokach [Adolfa] Łopuszewskiego, podobnie zmasakrowane – pokłute były zwłoki Wacława Olechnowicza, który rzucił się na NKWD-zistę i tłukł nim o ścianę. W piwnicy znajdowały się różne przedmioty: szabla, oścień do ryb, odważniki"[222]. Zidentyfikowane zostały dalej wyszczególnione personalia pogrzebanych w Oszmianie, Żupranach i Holszanach ofiar czekistów: Bolesław Rakowski – pracownik poczty w Oszmianie; Stanisław Wawrzyniec; Józef Złotogórski – urzędnik Izby Skarbowej; Zygmunt Nowicki – starosta; Michał Krawczonek – pracownik browaru; Wacław Olechnowicz – robotnik; Krzysztof Grześniak; Adolf Łopuszewski – pracownik browaru; Krzysztof Mickiewicz – rolnik ze wsi Powisznie; Antoni Mokrzycki – weterynarz; Jan Hajdukiewicz; Witold Masalski – legionista; Józef Karczewski – wójt gminy Holszany; Jan Kozakiewicz; Antoni Romanowski – właściciel sklepu; Witold Narkowicz; Roman Zacharzewski – rolnik z Romkowszczyzny; Cezary i Franciszek Ejgirdowie z folwarku Karoliny; Marian Marczuk – młynarz z Markienięt; Edward Ciuksza – ze wsi Bijeciszki; Jan Najdulewicz – Gaje; Nowosielski; Michał Rozwadowski; Rarowski; Rekuć; Pytel; Wawrzyniec Snastin; Gedeon Zacharenko; Rufin Dubiecki-Dankrzyński. Łopuszewski i Olechnowicz. Stawiający opór czekistom mieli złamane kości i wybite oczy. Sprawozdanie NKWD tak przedstawiało przebieg mordów: „Podczas bombardowania Oszmiany politruk więzienia Klimienko i zastępca pełnomocnika operacyjnego Awdiejew samowolnie wyprowadzili z cel 30 więźniów oskarżonych o przestępstwa kontrrewolucyjne i w piwnicach więzienia [*sic*!] rozstrzelali ich, pozostawiając niepogrzebane zwłoki.

[219] *Wykaz odjazdów i ruchu transportów z więzień NKWD Białoruskiej SSR* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 112.

[220] *Protokół przesłuchania Polikarpa Straszyckiego, 19 XII 1989 r.* [w:] A. Galiński, *Więzienia NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczpospolitej w latach 1939–1941 na podstawie dokumentacji OKBZpNP w Łodzi* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 62–63 (tam relacja z przebiegu egzekucji).

[221] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Pismo Polikarpa Straszyckiego do OKBZpNP w Łodzi, 6 XII 1989 r.; AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Polikarpa Straszyckiego, 19 XII 1989 r.

[222] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 2, Sprawozdanie ze śledztwa, 29 XI 1991 r. Wskazane tutaj przedmioty prawdopodobnie były przechowywane w piwnicy starostwa jeszcze w okresie przedwojennym, a nie specjalnie zabrane na egzekucję przez czekistów.



Budynek starostwa powiatowego w Oszmianie. Miejsce mordu dokonanego przez NKWD na więźniach w czerwcu 1941 r. (źródło: zbiory IPN)

Resztę więźniów zostawili w blokach i wraz z całym personelem opuścili więzienie. Następnego dnia mieszkańcy Oszmiany, dowiedziawszy się o egzekucji, poszli do więzienia i wśród zabitych szukali swoich krewnych. Informacja pochodzi z osobistej relacji naczelnika Wydziału Operacyjnego Zarządu Więziennictwa [BSRS] Pariemskiego, który opowiedział mi o tym w dniu wyjazdu z Homla 15 sierpnia 1941 r. Poleciłem mu zameldować o tym narkomowi"[223]. Powyższy dokument opracował zastępca naczelnika Wydziału Więziennictwa NKWD BSRS lejtnant Opalew. Tereny Oszmiańszczyzny w następnych latach będą obszarem działalności partyzanckiej AK. W lutym 1945 r. w Oszmianie śledztwo prowadzone przez czekistów przechodzić będą podkomendni z wymordowanego przez formację specjalną NKGB oddziału partyzanckiego „Fakira"[224].

W więzieniu NKWD

Słuck, miasto w byłej guberni mińskiej, z farą erygowaną w XV w. i fabryką słynnych pasów Leona Mazarskiego i Józefa Borsuka, stało się kolejnym miejscem uwięzienia grupy Sergiusza Kościałkowskiego[225]. Na więzienie nr 2 Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS zostały przystosowane miejscowe budynki klasztorne i cerkiewne. Więzienie nr 1 znajdowało się wówczas w Mińsku, nr 3 – w Borysowie, nr 4 – w Czerwieniu, piąte (bez numeru) – w miejscowości Prijamino[226].

Mimo że więzienie w Słucku było przepełnione, to więźniów lepiej traktowano. Wyżywienie i stan sanitarny był na wyższym poziomie. Podobnie jak w Oszmianie, więźniowie handlowali między sobą chlebem, tytoniem, bibułkami do papierosów, odzieżą. Wśród osadzonych byli zarówno więźniowie śledczy, jak i skazani już wyrokami trybunałów czekistowskich. Tutaj odbywały się przesłuchania, rewizje, werbowa-

[223] *Raport o ewakuacji więzień NKWD BSRS sporządzony przez zastępcę naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS dla naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS, 3 IX 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 118.
[224] Szerzej zob. rozdz. *„Podali nazwiska"* (t. 2).
[225] *Słownik geograficzny…*, t. 15, s. 596, 837–847.
[226] *Lokalizacja, limit miejsc i zapełnienie więzień Białoruskiej SSR na dzień 10 czerwca 1941 r.* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 106.



Bolesław Nowik, oficer ZWZ-AK zbiegły z więzienia w Oszmianie w czasie mordowania więźniów przez NKWD. Późniejszy szef kontrwywiadu Komendy Okręgu Wileńskiego AK (źródło: zbiory LYA)

nie konfidentów celnych. Co kilka dni jednych zabierano do transportów kierowanych do łagrów, innych przywożono na zwalniane miejsca. Kościałkowski został osadzony w celi zbiorowej wspólnie z kilkudziesięcioma innymi więźniami. W tym więzieniu Kościałkowski nauczył się podstaw języka rosyjskiego, czytywał także książki wypożyczone z biblioteki więziennej. Wybrany przez więźniów, pełnił też rolę porządkowego celi, mającego rozstrzygać konflikty i zapobiegać bójkom[227]. W dzienniku zapisał: „Po kwarantannie ulokowano nas w przyzwoitych celach. Stosunki nie były gorsze. Wiedzieliśmy tylko, że na śledztwa nie będą wywoływać po nocy. Stąd już prosta droga na zesłanie. Kiedy? Wielu błagało o szybszą decyzję, pisało do prokuratorów, a i do samej Moskwy. »Dokąd wam się śpieszy, panowie?«. Mnie się nie śpieszyło do pracy w lasach czy kopalni. Bezczynność dręczyła najbardziej nierobów. Leżeli, jedli, puchli. Jeszcze nie było źle. Tym razem nie puchli z dostatku. Nogi stawały się jak kłody. O opieko lekarska! Coś jednak musiało pomóc. Piszczele wydobywały się na światło. Jeden tylko pan zachował do końca brzuch. To, co się nazywa pan z brzuszkiem. Kupował, spekulował i jadł. Jadł swoje więzienne i towarzyszy. Coś jednak miało to paskudne powietrze z właściwości leczniczych. Ból zębów szybko przechodził, bo zęby wypadały. Choroby wątroby, katary kiszek itd. znikały bez śladu. Na wolności astma, a tu doskonały oddech. Jedzenie, czasem na zgniłej rybie czy nadpsutym mięsie, smakowało. Po co się śpieszyć, diabli wiedzą gdzie. Topniała nasza zagraniczna paczka. Już kilkudziesięciu skupiono w jednej celi. Znaliśmy paragrafy kodeksu sowieckiego i wiedzieliśmy o wyrokach skazanych i wywiezionych. Wyczytani pakowali się błyskawicznie i przenosili do osobnej celi. Obmyci i ostrzyżeni, dowiadywali się o wyrokach sądu zaocznego. Prokurator uroczyście odczytywał nazwiska i lata. Trzy, pięć, osiem, przeważnie osiem. Była to przedostatnia cela, którą zamieszkiwaliśmy. Obok [były] nasze kobiety”[228].

Irena Kościałkowska i Barbara Dauter zostały osadzone w tym samym korytarzu klasztornym. Kobiety miały zapewnione lepsze warunki niż mężczyźni. Co kilka tygodni wspomagały cele męskie żywnością zakupioną w sklepiku więziennym. Mogły też częściej korzystać z łaźni. Kościałkowska pisała: „Po dwóch dniach zajechałyśmy do więzienia w Słucku. Więzienie mieściło się chyba w dawnym klasztorze, niesłychanej grubości mury; więzienie dwupiętrowe. Siedziałyśmy na pierwszym piętrze. Warunki bytowe dużo lepsze. Po pierwsze łóżka żelazne z posłaniem z desek i bardzo marny,

[227] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 57–60; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 13.
[228] *Spowiedź…*, s. 61–62.



Sergiusz Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)

czarny sienniczek. Dostawało się prześcieradła, wąziutkie, ale były. Każda miała swój kubek gliniany (w Oszmianie był jeden dla wszystkich). Jedzenie nieco lepsze. Większy asortyment w sklepiku, a więc chleb, cukierki, mydło itp., ale my i tak z tego nie korzystałyśmy, gdyż nasze pieniądze były tylko przeznaczone na papierosy. Jak słyszałyśmy, poprzedni naczelnik więzienia poszedł do więzienia za złe traktowanie więźniów. Więc było jako tako. Ubikacja pod dachem w gmachu, dokąd regularnie nas prowadzono. Nie tak jak w Oszmianie, kiedy strażnikowi się podobało. Ponadto była biblioteka, z której można było wypożyczać książki. Dla nas ważne, choć nie znałyśmy rosyjskiego, ale nauczyłyśmy się [języka], czytając. Pracować pod śledztwem nie można było. Najgorszą wręcz torturą było to, iż nie wiedziałam, czy Wacław jest rzeczywiście chory i czy doszedł go mój telegram wysłany z Białegostoku; bo jeżeli tak, mógł czekać i mogłam narazić go na taki sam los jak mój. Niestety było to nierozwiązywalne i męczyło mnie przez cały pobyt w więzieniu. Przywieziono nas sześć [kobiet]. Powoli nasze grono z Oszmiany zmniejszyło się do 3 (Basia, ja i żona oficera). O Sergiuszu nic nie wiemy”[229]. Z kolei Kościałkowski stosunkowo dobre warunki uwięzienia opisał w dzienniku: „Polacy z więzienia oszmiańskiego i nieświeskiego musieli tu zżyć się jakoś i zorganizować. Trudna to była sprawa z naszymi Polakami! Osiągnęliśmy jednak wiele. Cela męska, gdzie mieszkano, na pryczach, pod pryczami i na środku podłogi, była czysta. Trzeba przyznać, że wiele zasługi w tym naczelnika gospodarczego, ale i naszej niemało. Zdecydowaliśmy, że władza ma rację. Czystość musi być. Czy ktoś chciał czy nie, codziennie odbywało się dokładne mycie i wymiatanie legowiska. Cele tu były przyzwoite, administracja lepsza, a łaźnia po prostu wykwintna. Dyżurni zmieniali się kolejno bez oszukaństwa i wykrętów. Odświeżona atmosfera pozwalała z apetytem spożyć śniadanie. Dwa ustępy z umywalnią były naszą radością. Zużywaliśmy też wody za cztery cele Sowietów. Oni się nie rozbierali i często wcale się nie myli. Kąpałem się, tarzałem w wodzie, pryskałem na prawo i lewo. Rozkosz! Tobie rozkosz, a komuś złość. Co komu szkodzi, że jestem młody i zdrowy. Głupcy, złoszczą się, wykrzywiają, że gimnastykuję się. Profesor gimnastyki z gimnazjum w Oszmianie, pan N[arkiewicz] przekroczył już pięćdziesiątkę, ale ramiona zachował stalowe. Ten przeszedł swoje. Dziesięciodniowa głodówka na straszliwym mrozie upamiętniła się przepukliną. Wsadziły go zwierzęta do karceru celem zmiękczenia woli. Na głód i chłód. Wprowadzony do celi stanowił ruinę. Wytrzymał i to chwalebnie wytrzymał. W ósmym dniu krew rzuciła się mu nosem. To był jeden z mocnych i ładnych charakterów. Przeszłość niepodległościową

[229] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 86–87.

wzbogacił pierwszorzędnym egzaminem”[230]. W dalszej części dziennika Kościałkowski tak pisze o Narkiewiczu: „W Słucku sąsiadowaliśmy. Był rozsądny, ale nie uchylał się przed kawałami w stosunku do władzy więziennej. Nadawał się do śliskich rozmów, tj. wywołujących różnicę zdań. Dyskusje z tym człowiekiem kończyły się kulturalnie. Znał i kochał młodzież. Wskazywałem na wadliwości wychowania w gimnazjum. Jego system podobał mi się, ale był odosobniony i kropla ginęła w morzu. Szkoła stała się kuźnią. Wychowanie i urabianie narybku społecznego mogło tylko odbywać się w szkole. Rodziny różnych sfer czy innych światopoglądów lub poziomu kulturowego nie są w stanie, nie podołają wymogom. Potrzebny nam jest jednolity kształt Polaka, zdrowy fizycznie i duchowo. Rodzina nie miała czasu, nie umiała, nie rozumiała. Rodzice tchnęli jeszcze pleśnią Persji i odosobnieniem zaborów germańskich. Cóż mogli dać? Szkoła więc winna była i winna będzie, wydobywać i popierać siły młodych, nadawać im kierunek i pilnować, żeby się nie wykoleiły. Stary bojowiec zgadzał się ze mną. Przez kilkanaście lat starał się ćwiczyć siły młodych. Zadowolony był, wyniki widział, ba, gdyby mu pomagali inni. Niestety. Po co? Profesor wprowadził biegi na spacerach. Nie robiliśmy nic złego, byliśmy grzeczni i nas szanowano. Toteż pozwalaliśmy sobie na pewne wybryki. Nie byliśmy tylko ulegli niewolniczo. Poruszaliśmy często rozpięte nad społeczeństwem strachy sprawiedliwości albo wręcz protestowaliśmy i żądaliśmy”[231].

W sierpniu 1940 r. Kościałkowska i Dauter zorientowały się, iż Sergiusz jest osadzony na tym samym piętrze i w tym samym korytarzu klasztoru. Ta pierwsza pisała: „Dopiero po jakichś dwóch miesiącach, gdy wyprowadzono nas do ubikacji (były dwie na końcu każdego korytarza), jednocześnie wyprowadzono naszych z tamtej strony, a więc wiedziałyśmy, że są w ostatniej celi na drugim końcu korytarza, po prawej stronie. Ta świadomość nam dużo dała. Naturalnie o porozumieniu się nie było mowy. Dni ciągnęły się straszne, leniwe, beznadziejne, bez celu, w oczekiwaniu na wyrok zaoczny, tym gorsze, że przez przeszło dwa miesiące żyłyśmy w stałym podnieceniu – gdy robiło się czapkę, robiło się ją nocami, by zdążyć, bo nigdy nie było wiadomo, kiedy, kogo zabiorą. Wręcz, przez ten okres szczęśliwy, na warunki więzienne, byłyśmy niewyspane, ale szczęśliwe. Teraz był kompletny marazm. Pewnego dnia dostałam znowuż świerzb – po prostu rozrywka. Było nas wtedy sześć, trzy tubylki [miejscowe], stare kobiety. Nie przeszkadzały nam. Dawano mi co wieczór kubeł gorącej wody do zmycia maści i maść”[232].

Okres świąteczny na przełomie 1940 i 1941 r. w celi męskiej został ukazany w dzienniku Kościałkowskiego w następujący sposób: „Przed świętami Bożego Narodzenia urządziliśmy konkurs szachowy. Jak na złość, »rozgruzka« ujęła kilku dobrych graczy, w tym jednego z lepszych szachistów młodej Warszawy, Żydka. Wyrabianie figur szachowych z chleba reprezentowało przemysł artystyczny. Boże Narodzenie roku 1940 było bardzo smutne. Jakże dziwnie wyglądali ludzie śpiewający w przyćmionej radości. Pieśni kolędowe wstrząsnęły wiekowymi ścianami klasztoru, a dziś więzienia. Strażnik zajrzał do wilczka i… Nic. A my, wierzący i niewierzący, porywaliśmy całą siłą płuc strzępy drzemiącej w nich wiary. Najbardziej bojaźliwi śpiewali, bo musieli śpiewać.

[230] *Spowiedź…*, s. 62.
[231] *Ibidem*, s. 62–63.
[232] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 88–89.



Słuck, kościół św. Antoniego (źródło: zbiory T.B.)

Żaden dyżurny nie zakłócił dziwnej, natchnionej ciszy, która nastąpiła. Spojrzenia tkliwe posyłały, gdzieś w dal, smutek zabłąkanej łzy. Takie to było święto"[233]. Opis dni świątecznych w celi kobiecej, wzajemna wymiana „prezentów" między kobietami a mężczyznami, kontakty przez ścianę zostały przedstawione również w relacji Kościałkowskiej: „Zbliża się Boże Narodzenie 1940. Byłyśmy w celi tylko trzy (bo od czasu do czasu dodawano nam jakieś tubylki [miejscowe], przeważnie chłopki, które nie chciały do kołchozu). Żadne wiadomości polityczne do nas nie dochodziły. Nie wiedziałyśmy nic o świecie, o swoich bliskich, czekałyśmy tylko na zaoczny sąd, który skazywał na 5–8 lat obozu i na wyjazd do obozu. Wiedziałyśmy, że kiedyś uciekniemy z tęsknoty za krajem, rodziną, marzyłyśmy o tym, snułyśmy marzenia i domysły, w jaki sposób to się odbędzie. Tysiąc sposobów wymyślałyśmy, nie wiedząc, że życie nam nasunie 1001. sposób. Ale to jeszcze daleko. Każda z nas miała poczucie humoru, co ratowało w tych ciężkich opresjach. Przed Bożym Narodzeniem postanowiłyśmy pościć, suszyć nawet, ażeby zaoszczędzić chleb i cukier, ażeby w czasie świąt najeść się do syta. Miałyśmy woreczki uszyte z kradzionych prześcieradeł, kradzionymi igłami, nitkami wyciągniętymi z tychże prześcieradeł. Tam odkładałyśmy cukier i chleb. Jedna z nas miała anginę i dostała 2–3 razy biały chleb. I ten się schowało jako opłatek. Zbliżała się pora kolacji w Wigilię. Po kolacji już spokój panował na korytarzach – nikogo nie wyprowadzano, nie było już żadnych interesów do więźniów. Właśnie tę porę przeznaczyłyśmy na podzielenie się opłatkiem. W pewnej chwili wydaje nam się, że słyszymy jakieś nawoływanie, jakby z daleka: Irena, Irena! W pierwszej chwili nie zwróciłyśmy na to uwagi – a jednak krzyk zdławiony potęgował się, nie ustawał. Tak, to z sąsiedniej celi! Przyłożyłyśmy wszystkie kubki do ściany, by lepiej było słyszeć – odkrzyknęłyśmy, że to my. Wtedy Sergiusz powiedział nam wolno, skandując, że już od dwóch miesięcy widzą, że są koło nas, ale nie mogli się zdradzić, gdyż u nich w celi był człowiek bardzo

[233] *Spowiedź…*, s. 72.

niepewny, który o wszystkim donosił. Dziś rano tego człowieka zabrali i czekali do kolacji, żeby się odezwać. Życzyli nam wszystkiego dobrego. Naturalnie my też swoje życzenia złożyłyśmy. Powiedział nam Sergiusz, byśmy rano szukali w ubikacji, że będzie znak od nich. Byłyśmy niezwykle podniecone, wzruszone, popłakałyśmy się – to była cudowna Wigilia. Rano zapakowałyśmy swoje zapasy cukru i chleby, by dać chłopcom, którzy na pewno są głodniejsi od nas. Do ubikacji szłyśmy ostrożnie, by nie widać było naszych paczek. Szukałyśmy znaku od nich – pod jakąś deską było zawiniątko – tam wsadziłyśmy swoje. Gdy rozpakowałyśmy w celi zawiniątko – było tam trochę cukierków, trochę cukru i papierosów. Daliśmy znać, by również szukali. I tak zaczęła się wymiana różnych rzeczy. Nie miałyśmy ołówka, więc zaczęłyśmy kupować papierosy (droższe) zamiast tytoniu i na mundsztukach igłą wykłuwałyśmy litery i tak korespondowaliśmy. Potem zdobyłyśmy ołówek, który podzieliłyśmy i wówczas zaczęła się korespondencja na całego. Ponadto z koców zaczęłyśmy robić czapki narciarskie (denko wykraiwałyśmy szkłem z okładek książek, prułyśmy koce na osnowę, wiązałyśmy końce nitek), z mioteł zrobiłyśmy druty i robiłyśmy rękawiczki; przesyłałyśmy wypróżnione z sieczki sienniki na łaty do spodni, szyłyśmy chusteczki do nosa z mereżką z prześcieradeł. Żyłyśmy! Miałyśmy cel. Okazało się, że Sergiusz został wcześniej od nas przywieziony z Oszmiany do Słucka. Szczęście, że do tego samego więzienia zostałyśmy przewiezione. Siedział w licznej celi, Polaków było trzynastu, reszta tubylcy. Kiedyś Sergiusz napisał wiersz, który nam przesłał – krótki wiersz o ruinach Warszawy. Ponieważ wszystko trzeba było niszczyć, by w razie rewizji nie znaleziono, nauczyłam się go na pamięć – był to bardzo piękny wiersz. Niestety – ani słowa już nie potrafię powtórzyć. W pewnej chwili skończyły nam się pieniądze – nie było już za co kupować tytoniu. Wówczas prosiłyśmy naczelnika więzienia [Mielnikowa], by dał nam jakąś robotę i nie płacił pieniędzmi, a tytoniem. Nie wolno. Cerować bieliznę nie wolno. Wtedy wpadłam na pomysł, by nam dano stare, zniszczone książki do naprawy, tj. wlepianie stronic, reperacja okładek itp. Potrzebny [był] do tego papier i klej. Zgodził się. Dawano nam stare książki, klej i pocięty w paski papier gazetowy. Naturalnie zanim zabrałyśmy się do roboty, składałyśmy te papiery i wówczas dowiedzieliśmy się, że w Anglii jest Wojsko Polskie, że Francja, Belgia, Holandia upadły. Przekazywałyśmy te wiadomości chłopcom. Idylla taka trwała przeszło dwa miesiące. Pewnego dnia paczka spod deski nie została zabrana. Nikt się nie odzywał za ścianą – przenieśli ich, żadnego już porozumienia. Starałyśmy się dowiedzieć przez ubikację, czy są na górnym piętrze – nie. Nie wiedzieliśmy, czy są w Słucku, czy są wywiezieni”[234].

Utracenie kontaktu nastąpiło prawdopodobnie w okresie, kiedy Kościałkowski po kilkakrotnym pobiciu razem z kolegami kilku konfidentów został osadzony w innej celi. Tam również wykonywał zadania porządkowego. Pilnował, aby donosiciele nie mogli pełnić swoich ról i aby paczki żywnościowe były właściwie dzielone wśród osadzonych. Za spoliczkowanie ziemianina z Oszmiańskiego Biszewskiego, o czym pisze w dalszej części cytowanego tutaj dziennika, został wtrącony na kilka dni do karceru. W dzienniku tak pisał o próbach zaprowadzania w celi przejrzystych zasad podziału żywności i tytoniu: „Poddawali się panice, mimo że doskonale wiedzieli o swoim przeznaczeniu. Na-

[234] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 87–88.



Słuck, sobór św. Mikołaja (źródło: zbiory T.B.)

suwała się konieczność porządku. Staraliśmy się zachować czystość, jaką wywalczyła nasza grupa, profesor [Narkiewicz] i kilku młodych. Ponieważ mieliśmy dużo okazji na »dostawki«, postanowiliśmy i tę sprawę zorganizować. Stosunek pewnych panów był nieprawdopodobny. Egoizm dławiący i obrzydliwy oburzał. Mieli pieniądze, korzystali ze sklepika i rwali się wściekle po dodatkowe porcje. Celowali w tym dwaj obywatele Oszmiańszczyny. Przykre to były sprawy, kiedy oburzeni odpychali ich biciem i oblewaniem. Potrafili sprzedawać tytoń za jedną porcję chleba, wydzierać część obiadu i jeszcze im było mało. Ja uważałem to za nędzną zbrodnię. Przeprowadziliśmy sprawiedliwy podział dodatkowych porcji, czy to zdobytych, czy przydzielonych. Kolejno otrzymywali dodatek potrzebujący. Nie było tłoku i bicia się o miskę. Dzieliliśmy, ale niezupełnie. Sąsiad wspomnianych panów, opiekun »kościelnego«, dzielił kupiony tytoń i chleb. Było to poprawne postępowanie. Żeby tak wpłynąć na pozostałych. Początkowo osiągnęliśmy ulgi w sprzedaży tytoniu, potem zrzeczenie się porcji 600 g w dniu kupna. Tytoń był jednak nadal wymieniany na chleb. Nad ustępstwami naradzali się »możni«. Zebranie posiadaczy odbywało się w ponurej ciszy. Ale na całkowitą uczciwość nigdy się nie zdobyli. Ulgi, a raczej ustępstwa, kosztowały nas wiele. Wywoływaliśmy awantury. Walka wewnętrzna przyjmowała czasem poważne formy. To była walka o byt. Ścierały się klasa posiadająca z nieposiadającą. Altruizm, człowieczeństwo, solidarność, sprawiedliwość chrześcijańska i niechrześcijańska, nie miały tu nic do powiedzenia”[235]. W dalszej części dziennika Kościałkowski dodaje smutne, choć nieodkrywcze refleksje na temat braku solidarności społecznej: „Piętnaście procent miało możliwości korzystania ze sklepu, bo mieli kwity. Chleb i tytoń, najważniejsze produkty. Trzy czy pięć kilogramów chleba stanowiło poważny dodatek. Wszyscy ci odsprzedawali tytoń. Tak się złożyło, że nikt z nich nie palił. Handlowali, ustanawiali ceny, a w okresie koniunktury podnosili ceny. Kto to? Ach, to nasi, to Polacy. A przecież znalazły się wyjątki. Młody urzędnik J.[236] nie należał do krwiopijców. Obywatel N[arkiewicz] natomiast rozdawał wszystko. Dlaczego tak mało w nas szlachetności i to prymitywnej, którą znajdowano u dzikich. Cywilizacja! Cywilizacja! Kultura! Jaką wartość mogło stanowić tak zgniłe społeczeństwo. Chorych przeklinano ogólnie za jęki. Głodnych pozbawiano jedynej porcji, która była podstawą istnienia. »Kto chce palić, niech nie je«. Kogo to może obchodzić. Nieszczęsny nałogowiec pali i opada bezsilnie na barłóg. O! chciałby i on zjeść kawałek chleba, co po litrze wody. Tymczasem w kącie,

[235] *Spowiedź…*, s. 63–64.
[236] Brak bliższych danych.

różowiutka kanalia, obywatel renegat, Litwin, pies i lis w jednej osobie, żre. Żre chleb, cukier, cukierki i ser. Reszta go nie obchodzi. On ma. »Wspaniałomyślny« współtowarzysz niedoli ofiarowuje bibułkę sąsiadowi bez opłaty. Inny nie widzi groźnych min i za bibułkę przyjmuje cukier. Och kanalie. Nie! Nie! To nie są moi bracia, Polacy. To nie są synowie mojej Ojczyzny. Pęcznieją worki, chleb pokrywa się pleśnią. Jakiś nędzarz nie może już dłużej, zrywa z pleców koszulę: »Kup!«"[237].

Próby ogarnięcia wspólnie z kilkoma kolegami chaosu panującego w celi, zaprowadzenia porządku przy podziale „dóbr", konflikty ze współwięźniami ze sfer ziemiańskich niechcącymi podporządkować się grupie zorganizowanej przez Kościałkowskiego, pobyt w karcerze i ludzką twarz służby więziennej tak Sergiusz przedstawił w swoich zapiskach: „Teraz o złodziejstwie mowy być nie mogło. Stawało się zadość sprawiedliwości – zabierałem. Zabierałem sam i kazałem brać innym. Dzieliliśmy rekwizycje sprawiedliwie. Wybuchł pan B[iszewski] – człowiek z brzuszkiem – wściekał się i odgrażał. »Dość terroru!« – krzyczało zjednoczone »obywatelstwo« [ziemianie]. »Trzeba z tym raz skończyć«. Kto mówił? Mówił to typ przykry i plugawy. Znali go z dawna sąsiedzi. Duchowo i fizycznie świnia. Co tu dużo gadać, dałem mu dobrze w pysk. Schlastałem i wylądowałem w karcerze. Prawdziwa rozkosz. Objaśniony o przyczynie strażnik umieścił mnie w luksusowym apartamencie, poczęstował papierosem i królewską porcją kaszy. Nie było tu chłodu, brudu i błota. Był spokój. Rozwaliłem się na kocu i oddałem się marzeniom. Jedna doba i znów wśród swoich. Zrobiłem niespodziankę. Jednym miłą, innym śmiertelnie przykrą. Spodziewano się trzech dni ciężkiego karceru, bo oskarżycielem i adwokatem znieważonego był kapitan armii sowieckiej. Przekroczywszy próg, obiecałem walkę na dobre. Moje wystąpienie zresztą spowodował pan B[iszewski], wymyślając mi od najgorszych. Warunki były ciężkie i nie mogliśmy jedni drugim wysysać zdrowie i siły. Protesty i prośby na nic się zdały. Czyny moje potępiono i odrzucono. Było to mi obojętne. Ale w potrzebie dowiodłem, że gówniarzem nie jestem. Siny brzuchacz wściekał się, ale nakazałem milczeć. Ograniczono kupno tytoniu. Na szczęście mniej było palących. Ostatnia wywózka zgarnęła lwią część tytoniowych głodomorów. Pozostałym wystarczyły datki, nie sprzedawano tytoniu. Pozostawało dzielenie się całością zakupów. Wychodziłem z założenia, że dziś nieposiadający mogli również mieć kwity. Złożyło się tak, że mieli je ci, a nie tamci. Tu nie było żadnych innych szans. Nie decydowało urodzenie czy wykształcenie, tylko ślepy traf. Nieetycznym było wykorzystywanie okazji. Historia walk wewnętrznych nie ograniczała się do jednego starcia. Trwało to kilka miesięcy. Jeżeli ja byłem przewrażliwiony, to poważni ludzie jak p[an] N[arkiewicz] albo sędzia R[ogiński] z przykrością przyglądali się grubasowi o sprośnych i głupich oczach. Kreatura wiła się i podrygiwała przed sowieckimi bałwanami. Lojalność. Hasło to odziedziczył po przodkach, uniżonych sługach cara. Na szczęście był starym kawalerem. Sparszywiała krew nie nadaje się nawet dla ziemi. Pewnie wyrzuci go i ona. Prześladowanie odbywało się początkowo z daleka, bez rękoczynów. Grabieżami nie, bo gruboskórne. Czy był ten płaszczący się robak przedstawicielem klasy? Czy wszyscy oni chciwi w tępocie spoglądali tłuszczem zalanymi oczyma? I czy spoglądali na swój stół i swojego parobka, nie widząc nic poza tym? Czy nie warto ich było powywieszać? Nie

[237] *Spowiedź…*, s. 64.

tylko sami zdegenerowali się (byli zbyteczni), lecz zatruwali obmierzłymi zwyczajami otoczenie. Chłop nienawidził złych panów, bo byli mu panami carskiego reżymu. My, ludzie żyjący, czujący i myślący, mieliśmy ich za nic. Ale siedzieli na setkach ha, więc zajmowali miejsce. Myśli o wspieraniu, o oświacie, o szkołach i jakakolwiek praca były im obce. Po staremu bili chłopa, nie uznając w nim człowieka, a wysługiwali się Żydami. Co robili? Mówiłem, jedli i pili, oh! Warcholili. Z bezczelnej obrotności wyglądało, że wre w nich żydowska pasja. Rzeczywiście wskazywano i wspominano podobieństwo szlachcica do pachciarza. Ten i ów był napiętnowany »rasą«. Ten element pozbawił mnie wiary w przyszłość. Nazywali siebie »śmietanką społeczną« i obliczali odszkodowania. Rząd polski powinien ich wesprzeć, bo kto będzie filarem przyszłości. Tak, oni, tylko oni! Wszedł gospodarczy z troską o nasze wygody. Wersal moi państwo. Strażnik do nas był w najwyższym stopniu ludzki. Bicie i wymyślanie było wręcz wykluczone. Czy nie skarżymy się na jakość pożywienia? Ktoś z dobrym językiem wyraża niezadowolenie. Typ obiecuje sprawdzić. Wysuwa swoje brzuszysko pan B[iszewski] »O! – obywatelu naczelniku, żeby tak dobaweczki«. Nawet »jego ludzie« uznali wystąpienie za poniżające. Śliniący się pysk płaszczył się w zdrobnieniach i uśmieszkach. Naczelnik [Mielnikow] – chłop z humorem – pomacał dotkliwie sterczący kołdun. »Jeszcze tobie mało?« – rzekł. Niezła to była nauczka. Nie chcieliśmy pokornie prosić. Jeżeli widzieliśmy szachrajstwo, protestowaliśmy. Akurat zupę podano, lurę na dwóch listkach kapusty. »To ma być zupa?!«. »Nie brać, nie brać!«. Któryś z nas wpada w kolejkę. Nie bierzemy takiej zupy. Nam się należy zupa na obiad, a nie woda. Dajcie tu naczelnika. Przybiega służbowy i przyjmuje do wiadomości protest. Kontroluje zupę, rzeczywiście świństwo. Podano inny bak, już jest lepiej. Sprawa przeszła tanio. Przedtem, kiedy zwykłym, dobrym słowem podawano projekt bojkotu, wahali się, większość nie zabierała głosu i wtykała nos w oczekujący chleb. »Wyrzec się miski ciepłej strawy dla niepewnej lepszej, albo narazić się na niełaskę władzy?«. »Lepiej już przyjąć to, co dają«. »Trudno, nie jesteśmy w swoim domu«. Tak, nie byli w swoim domu, gdzie mieli odwagę poniewierać, narzekać i oskarżać. Kilkakrotnie proszono o powiadomienie rodzin. Wielu pragnęło napisać i dowiedzieć się. Każdy z nas miał kogoś, kogo pozostawił. Każdy się troszczył, a troska stawała się cięższą w nieświadomości ich losu. Może przypuszczają, że rozstrzelano nas? Może chcieliby mieć parę słów od ojców, braci i synów? Może spotkało ich jakieś nieszczęście?"[238].

Grupa skupiona wokół Kościałkowskiego i Narkiewicza stała się z czasem kręgiem starającym się wpływać na złagodzenie regulaminu więziennego. Jeden z takich epizodów, dotyczący możliwości napisania przez uwięzionych listów do rodzin, z wyeksponowaniem godnej postawy policjanta z Nieświeża, został opisany na kartach dziennika: „Pozbawieni kontaktu ze światem dopuszczaliśmy wszelkie możliwości, przewidując najgorsze. Wielu z nas wiedziało o transportach na Sybir i do Kazachstanu. Męka z każdym dniem stawała się trudniejsza do zniesienia. Coraz częściej wysuwano żądanie: »Chcemy napisać!«. Były to początkowo pojedyncze głosy. Wreszcie spotykano naczelnika kategorycznym żądaniem: »Nie dość, że niewinnych pozbawiono wolności osobistej, znęcacie się nad rodzinami«. »Za co?!«. Naczelnik obiecywał staranie, odkła-

[238] *Ibidem*, s. 65–67.

dał. Jednym z mocnych i energicznych był komisarz pow[iatowej] policji na Nieśwież. Uczestniczył w każdej akcji, a często był ich inicjatorem. Pewnego poranka oświadczył, że należy ogłosić głodówkę. Nie brać chleba, nic nie brać. »Nie iść do ustępu« – ktoś wzmocnił projekt. »Dlaczego?«. »Przecież w ustępie zwracamy, a nie bierzemy«. Logiczne. Ale tu ciężki orzech. Zostać bez chleba. »Tak, jeżeli trzeba to i jutro, i pojutrze. Nikt nie ma prawa jeść«. Tu i ówdzie protest, gorzkie pytanie, zwątpienie. »Narazimy się tylko«. »Nic się tym sposobem nie osiągnie«. Wspomniałem poprzednio o grupce z prof. N[arkiewiczem]. Stosunki jego z komisarzem były napięte. Nie przeszkadzało to, żebyśmy zablokowali drzwi i oświadczyli, że nic nie przyjmujemy przed widzeniem się z naczelnikiem więzienia. Przyszedł dyżurny, ale i to nie pomogło. Parę godzin oczekiwania. Najczarniejsze myśli nurtowały biedaków. Niewolnicze wiernopoddaństwo wyciskało już głosy oburzenia. Sarkano coraz głośniej. Kilku oświadczyło, że nie myślą ponosić konsekwencji, że nic nie chcą mieć z tą sprawą wspólnego. »Niech odpowiadają ci, którzy chcieli«. Dyżurny, z którym nie chcieliśmy gadać, zagroził za bunt odpowiedzialnością. »Tak, kiedy przyjdzie ponosić odpowiedzialność inicjatorzy ukryją się«, przebąkiwali. Omal nie doszło do wściekłej awantury. Ja byłem zdania, że wszyscy powinni odpowiadać solidarnie. Ale komisarz plunął w środek celi i oznajmił, że on pierwszy wystąpi. Nie omieszkał użyć kilku dosadnych określeń, »śmierdzącego gówna«. Zwrot nie byle jaki i w sam raz dla cuchnącej kanalii oportunistów. Kilku kułaków i obywateli ziemskich carskiego chowu. Jakże to tchnienie niewolniczości długo w nas pokutuje. A z tym wstrętny egoizm. Wszedł służbowy. Wrzawa ucichła. Co będzie? Komisarz K.[239] tkwił już na pierwszym planie. »Kto robi bunt?«. »Nie bunt, tylko domagam się zgodnie z prawem« – »wszyscy domagamy się, wszyscy«. Kilku wrzeszczało, za kilkudziesięciu. Strażnik zatrzasnął drzwi. Komisarz znikł [zabrany]. Na odchodnym powtórzyliśmy, że jedzenia nie przyjmiemy. Oburzenie wzrastało, ugodowcy skryli się w najciemniejsze kąty. Jeszcze parę godzin i zjawił się w celi naczelnik. Średniego wzrostu, szczupły, Żydek, był uosobieniem uprzejmości. Nie było wypadku, żeby podnosił głos. Zawsze zrównoważony »dygnitarz«, szczycił się znajomością form zachodnioeuropejskich. Do inteligentnych i kulturalnych Polaków odnosił się kulturalnie. Sędzia R.[240] wyłuszczył mu przyczynę protestu. Powaga i dostojeństwo człowieka, który brzydził się okradać nawet wrogów, przygniatało nędzną figurę. Przed wylizanym Żydkiem stał pozbawiony wolności, ale zawsze wyniosły przedstawiciel naszego Narodu. I on był wychowankiem rosyjskich szkół. Od dwudziestu lat pracował w wolnym państwie i nie zgadzał się teraz na szaty niewolnika. Mało było przyjąć do wiadomości zmianę władzy. Trzeba było gruntować w sobie i dzieciach – polskość. Trzeba było wchłaniać miłość do sztandaru Ojczyzny. Olbrzymi procent uchylił się od tego, czym obniżył wartość społeczeństwa. »Kryjaki« widząc, że rozmowa nie zapowiada nic groźnego, powyłazili spod nar. »A jakże, wszyscy pragniemy napisać!«. Mieliśmy przyjąć śniadanie i dziś jeszcze zbiorowy list zostanie wysłany. Nie zapomnieliśmy o komisarzu. »Oddajcie go!«. »Jak każdy jest niewinny i chce coś wiedzieć o najbliższych«. Niebawem wrócił komisarz w doskonałym humorze. Grożono mu, ale nic sobie z tego nie robił. Od tej

[239] Brak bliższych danych.
[240] Brak bliższych danych.


przez NKWD w dniu 23.VI.1940 r. uprzejmie proszony jest o powiadomienie jego brata: Wacława Janickiego Wilno, Vokiečiu g. (Niemiecka) 5 m. 9. 131

Ktokolwiek wie coś o losie Witolda Mikucia uwięzionego przez NKWD 23.X39 r. najgoręcej jest proszony o złożenie informacji pod adresem: Sierakauskio g. (Sierakowskiego) 8 m. 5, za co z całego serca Bóg zapłać, składa żona z trojgiem dzieci. 116

Więzień polityczny Kazimierz Kanas, który siedział w więzieniu na Łukiszkach i został wywieziony dn. 16.VI br. uprzejmie prosi żona ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o nim proszę o udzielenie mi: Subačiaus g. (ul. Subocz) 6 m. 9.

Informacja z „Gońca Codziennego" (6 sierpnia 1941 r.) o wywiezieniu przez NKWD z Wilna Witolda Mikucia, ojca Włodzimierza Mikucia „Wisia", późniejszego jurandowca i podkomendnego „Fakira" (źródło: zbiory JBC)

akcji zbliżyliśmy się. »Śmietanki« wezwały go przeciw mnie. Co by to była za rozkosz widzieć bitego i kopanego przeciwnika. Byłem niespokojnym duchem, to prawda, ale jakże znieść podobne niechlujstwo duchowe. K. był wysoki i silny. Szybko decydował się na bicie i kłótnie. Nie usłuchał podszeptów i dobrze zrobił. Rychło się przekonał, że nie warto bronić wyrachowanych tchórzów. On jeden otrzymywał od czasu do czasu paczki. Dzielił się ze swoimi po bratersku. Dzielił się z policjantami i gospodarzami dzielącymi jego los"[241].

Czas wolny więźniowie poświęcali na „legalne" szachy i „nielegalnego" pokera. Zorganizowali także „radio" improwizowane przez kolejnych więźniów mających większą wiedzę niż przeciętny osadzony. O formach radzenia sobie z nudą i wymierzaniu sprawiedliwości kolejnemu konfidentowi Kościałkowski tak pisał: „Czas płynął, wojna trwała. Czy byliśmy całkowicie odcięci od świata? Nie. Zdobywaliśmy wiadomości z gazet. Każdy »kulturny« strażnik miał jakąś »Prawdę« lub »Kłamstwo« w kieszeni. Z kawałków płachty kręcił sobie olbrzymie »bankrutki«, czemu więc nie miał nas obdarzyć? »Papier« do palenia miał prawo dawać, ale w gotowych kawałkach. Do gazet nie mieliśmy prawa. Pierwszą czynnością było złożenie całości i czytanie politycznych, wojennych wiadomości. Byliśmy więc w kursie wypadków. Prawo pozwalało nam korzystać z książek i to stanowiło wielką ulgę. Nauczyłem się czytać (po rosyjsku) i pustoszyłem bibliotekę. Poznałem trochę literaturę rosyjską i bez trudności i cierpień spędzałem godziny. Najbardziej przykry jest w więzieniu głód. Czeka się z tęsknotą śniadania, po śniadaniu oblicza się minuty do obiadu, od obiadu do kolacji. Trzeba było coś wykombinować. W Słucku życie było pełne przeróżnych wrażeń. Organizowanie porządku zajmowało umysły czynne. Mniej energiczni musieli myśleć o nadszarpniętych szatach. Wytwórczość rozwijała się w pełni. Więzienie miało sienniki – luksus. Materiał mocny, nadawał się na łaty, leje dla spodni, nawet na spodnie. Kruk, ideowiec, który umknął przed mobilizacją w Polsce do Rosji sowieckiej, był krawcem. Przy pomocy igły własnej roboty i nożyka, takiegoż pochodzenia, uszył bluzę. Roboczy »strój« predestynował go na kopalnianego entuzjastę. Dotąd wspominałem przeważnie przykre wydarzenia. Zdawałoby się wszystko co najgorsze skupiło się na nasze nieszczęście. Przyzwyczajeni, wciągnięci w rytm gwizdka i klucza, staraliśmy sobie uprzyjemnić czas. Opowiadał sędzia R. i p. S.[242] Wspominałem już tę dziwną osobistość. Nie pamiętam wypadku, żeby się uniósł. Co za człowiek, bez nerwów? Niczym się nie przejmuje. Solidaryzuje się z każdą akcją, ale bez widocznej namiętności. Obrał sobie wygodne miejsce i obserwuje życie. Kiedy się inni zrywają do awantury czy bijatyki, nawet on wypowiada swoje zdanie i milknie. Transakcje załatwiał po ludzku. Chętnie szedł na wszelkie ustępstwa. Solidny, solidny do okropności. Robił wrażenie

[241] *Spowiedź…*, s. 69–70.
[242] Brak bliższych danych.

urzędnika z przeznaczenia. Przez okres więzienny tylko raz wdał się w jakąś awanturę przed naszym zetknięciem. Opowiadając, ożywiał się nieco. Opanowany, z łatwością i dość artystycznie wywoływał obrazy. Mogło mu tylko brakować fantazji. Poza tym człowiek do rzeczy. A może krył jakieś wstrząsające przeżycia za twardym milczeniem? Bez wyraźnej przyczyny nie darzyłem go sympatią. On mnie także. Przy pierwszym spotkaniu, tj. kiedy wszedł do naszej celi, był przekonany, że dojdzie między nami do awantury. O powód nietrudno. Z wielu współlokatorami miałem przyjemność, z nim nie. Spokój i pozorna obojętność drażniły mnie, ale nie było najmniejszej prowokacji. Taki już był. Ale był, jak rzekłem, solidny. I nie tylko, że nie doszło do nieporozumienia, lecz z czasem zaprzyjaźniliśmy się. Nie zmieniał się też przy pokerze. To była wspaniała rozrywka. Początkowo funkcjonował klub »seniorów« przy ulicy »paraszka«, potem zorganizowali się »juniorzy«. W seniorach grali dwaj wytrawni pokerzyści, burmistrz m. Oszmiany[243] i p. S.[244], komisarz, który bez przygotowania pakował się na najpoważniejsze spotkania, szalał. J.[245] grał rozważnie z kombinacją. Burmistrz, podżartowując, stawiał na pewniaka. Inni amatorzy przychodzili, żeby zostawić starym klubowcom swój chleb. Należałem do przezornych i uczyłem się nowej sztuki na stosunkowo drobnych stawkach. Jak się już zaczęło, to szło. Dzień i noc. Chyba niemowlęta tylko nie wiedzą dziś, jak i z czego robi się za kratą karty. Niech je oświecę. Na drogę szczęśliwego żywota. Papier dostarczano ze sklepiku z opakowań od tytoniu. Klej, ze składkowych kartofli. Każdy czuł się szczęśliwy z paru, więc nie byle jaka ofiara. Czarną farbę zdobywa się przez spalenie daczki i rozprowadzenie sadzy daczkowej w wodzie. Szabloniki gwarantują szybkość i dokładność rysunku. Nie było wypadku, żebyśmy w czasie gry wpadli. W nocy z większymi, w dzień z mniejszymi rygorami, poker, rzec można, opętał nas. Przy tym cudowny środek na głód. Podniecenie udzielało nam się, przechodziło w namiętność. Grać! Grać! Grać! Inne uczucia znikały. Warto było przegrać część porcji dla zapomnienia wielu przykrości. Opłaciło się. Któregoś popołudnia wkroczył »gospodarczy« i zażądał wydania trzech talii kart, pięciu igieł i dwóch nożyków. Dla przykładu wezwał jednego i wydobył z czeluści kieszeni nóż, oczywiście własnej roboty. Mieli więc doskonałe informacje. Nie myliliśmy się. Przed godziną wzywano do kancelarii Żydziaka – konfidenta. Parszywiec wyrecytował, co wiedział, nawet oskarżył sędziego R. i p[ana] N[arkiewicza] o propagandę na niekorzyść Sowietów. Zdecydowałem, że nie powinno mu się bezkarnie zapominać. Zostało ich pięciu, ale byli rozbici. Pozostali traktowali konfidenta niechętnie. Nazajutrz poszukałem zaczepki. Biłem ścierwo i nie dałem płakać. Moim zdaniem, cokolwiek bym mu wyłamał, nie byłoby powodu do draki. Ale oto postawa zastraszonych rezydentów. »Dość! – panie dość!«. Wije się na ziemi i jęczy. Zniechęcony, odszedłem. Wszystkim szkodził, każdego straszył doniesieniem, a oni dawali się szantażować i bali się go ukarać. Jak stado baranów dali się znieważać, gnębić i wyzyskiwać, bo za jego plecami siła. Ponieważ biłem bezkrwawo, nie poniosłem odpowiedzialności. Wyparłem się awantury. Niedługo zniknął z celi. Nowe, piękniejsze karty pojawiły się i poker chłonął nas bez reszty. Wreszcie energia

[243] Brak bliższych danych.
[244] Brak bliższych danych.
[245] Brak bliższych danych.



Niemieckie czołgi pod Słuckiem w czerwcu 1941 r. (źródło: zbiory NAC)

karciana wyczerpała się. Gracze, po gorączce potężnych pul, ostygli. Ognisty komisarz postanowił spłacić honorowe długi. Nagromadziło się tego niemało. Stopniowo klub się rozsypywał. Rzadziej przystępowano do stolika i coraz trudniej było o graczy. Myślano o innych rozrywkach. Ciągłe pogrążanie się w czarnych myślach wyczerpywało. Trzeba było coś przedsięwziąć. Komisarz stanął na czele »radia«. Nadawano piosenki, czasem deklamacje i opowiadania. Tym razem sprawa była zorganizowana i cieszyła się powodzeniem. Najbardziej popularne były anegdoty komisarza. Ożywili się różni: młodzi i starzy. Zaniedbany w naukach, obywatelski syn, p. S., opowiedział »Ogniem i mieczem«. Tak, opowiedział, a nie streścił. Od deski do deski, rozdział po rozdziale, wyrecytował rycerską powieść na pamięć. Niestety ojciec zaprzestał kształcić syna, bo należał do pijących i zjadających. Wielu nauczyło się grać w szachy. Tego nam nie broniono. Przeciwnie, przydzielono nawet jeden komplet stachanowskich figur. I lepszy wikt i rozrywki podniosły wiarę słabych. Życie już się nie wlokło w beznadziejnej męce”[246].

Okres świąt Wielkiej Nocy 1941 r., relacje między kobietami, strażnikami, nowi więźniowie, próby rozruszania celi z zimowego letargu, nadzieje związane z nadchodzącą cieplejszą porą roku znalazły również opis na kartach pamiętnika. Jak zapisał Kościałkowski: „Wiosna przyniosła drugie święto – Wielkanoc. Więcej w nas było otuchy. Byliśmy silniejsi. Od dłuższego czasu sąsiadowaliśmy z celą Polek. Porozumiewaliśmy się ze znajomymi i nieznajomymi, ale najbliższymi nam osobami. Rozmowy odbywały się przez ścianę. Przesyłki przekazywaliśmy sobie przez ustęp. Trudno. Chleb albo zbędne im przedmioty kładły pod deskę. Szmaty były brudne i cuchnące, ale wewnątrz znajdował się chleb. Tam się chleba nie wyrzucało. Zorganizowała się w ten sposób wzajemna pomoc. Jeżeli zabrakło kobietom tytoniu, dzieliliśmy się w miarę

[246] *Spowiedź…*, s. 69–72.

możliwości. Na Boże Narodzenie przysłały nam zamiast opłatka chlebki przesycone cukrem. Po kolędach »nadały« przez ścianę piosenki wojskowe. Pisywaliśmy do siebie, dodawaliśmy otuchy. Jeżeli nam było dobrze, a wewnętrzne życie od nas jedynie zależało, to kobiety, bez przesady, pławiły się w rozkoszach więziennych. Wywalczyły sobie wiele praw, które były bezprawiem. Łóżka czyste, starannie zasłane, przykrywały zasłonami, stół ozdobiły serwetką. Tolerowano tam skrycie i grę w karty. Dlaczego? Ba! Patrzyli na nasze kobiety jak dzicy. »Bańszczyk« podziwiał urodę i rasę polską. Naczelnicy i strażnicy zaglądali do łaźni przez dziurkę, specjalnie w tym celu wydrążoną. »Piękne. Piękne te Polki!«. To, że ośmielali się patrzeć na ich nagie ciała, budziło w nas zazdrość i wściekłość. »Jak śmieli!«. »A to chamy!«. Z drugiej strony przyjemnie było słyszeć, że ich babska obrzydłe i niechlujne równają się z małpami w porównaniu z boginiami zza kordonu. No i »kulturne!«. Usługiwano im w poczuciu wyższości uwięzionych. Na wyścigi obdarowywano tytoniem i »kuricielną bumagą«. Z braku powietrza, chociaż i czas przechadzek im przedłużano, wybladły, ale wyglądały wspaniale. Przełamywały brutalność strażników grzecznością lub też subtelną ironią. Ogłupiały szerszeń nabierał przekonania, że tak, jak one chcą, jest dobrze. Ale i tu zdarzały się cienie. Pewnego razu korytarzowy potrącił pannę J.[247] Piękna to była dziewczyna, ale i harda. Spiorunowała go i zażądała dyżurnego. Nie popełniła żadnego przestępstwa. Zainteresowała się klapami bezpieczeństwa wycinanymi w drzwiach i to wystarczyło gburowi. O nie, tego już za wiele! Bydlę nic sobie z żądania »aresztantki« nie robiło. Porozumieliśmy się. Niebawem wniesiono kotły z zupą. Nie przyjmujemy zupy, »dawaj naczelnika zmiany«. Nie mogliśmy przecież tolerować brutala. Sprawa oparła się o naczelnika więzienia. Tak być powinno. Drab już się nie pojawił na naszym korytarzu i podobno został ukarany. Ogólnie jednak wysilano się, żeby nie zrazić i nie spłoszyć rusałek. Wspomnienia pań z Oszmiany były czarniejsze od naszych. Stłoczono masę czystych i brudnych, chorych i zdrowych, biednych i bogatych, porządnych i zdemoralizowanych. Piekło, awantury, brud. Wszędzie cuchnie, wszędzie groza zarazy. Co krok najbrutalniejsze przekleństwa. Mieszanina dobra i zła stanowiła widok rozpaczliwy. Cuchnące staruchy, żebraczki i prostytutki chłostały przekleństwami przypadkowe towarzyszki. Jakieś wykolejone babsko dręczyło zwyrodniałą miłością młodziutką dziewczynę. Plugawa drabina o szerokich kościach i ochrypłym, zapitym głosie terroryzowała i szantażowała pozostałe. W Słucku, po »rozgruzce«, wprowadzono do celi kobiet dwie sowietki. Staruszka nieustannie wpatrzona w Polki składała modlitewnie ręce. Zdawałoby się żywe obrazy religijnych, zapomnianych postaci. Trawiliśmy jakoś dzień za dniem. Rewelacyjne wezwanie kułaka P.[248] było olbrzymią niespodzianką. Po co? Dodatkowe śledztwo, dopełnienie zeznań? To go zwaliło z nóg. Z gadatliwego człeka o gołębim, acz nieco kupieckim sercu zmienił się w scherlałego, zmiętego w rozpaczy. Teraz już koniec. Zabiją. Popadał w osłupienie i gorączkę płciową. Ukryty pod olbrzymim kożuchem, onanizował się zaciekle. Daremne były usiłowania tych, którzy starali się przywołać go do równowagi. Robił swoje zapamiętale. Cóż mu zostało?! Nie dla niego już oploty, pulchnych podobno, żoninych ramion. Bzdury! Wyszedł z nami

[247] Brak bliższych danych.
[248] Brak bliższych danych.

i szczęśliwie wrócił do chaty[249]. Zdawało się, że człowiek się zmarnuje. Obłęd samogwałtu czynił z niego ruinę. Łączył brudne igraszki z fanatycznymi modłami. Walił się w piersi lub obejmował rozpaczliwie głowę. Szarpał twarz i kurczył się, prężył i podrygiwał. Z różnych stron celi padały pod jego adresem złośliwe uwagi. »Natrzyj sobie mozoły«! – itp. … Może było takich więcej. Nie zauważyłem. Zupełnie prawdopodobne, że zaspokajali swoje tęsknoty płciowe. I mnie już zaczynał podniecać widok tłustego i różowego »Antosia«. Niestety wywieźli go. Okazało się, że i moja sprawa jeszcze nieskończona. Niczego więcej nie wydobył »sledowatiel«, do którego prowadzono mnie z honorami i przez całe miasto. Cieszyłem się na przedłużający się pobyt w Słucku. Inni, dzielący moje poglądy, mniej mieli szczęścia, pojechali. Pod narami, co wieczór, odbywały się modły. Stróż, ale nie anioł, przybłąkał się ze Śląska. Opowiadał niestworzone rzeczy, a oni mu wierzyli. Przyznawałem mu jednak talent. Opętał wiernych. Starcy błagali Boga, żeby ich zachował przy życiu. »Żyć! Żyć« – chcieli i obiecywali Najwyższemu złote góry i swoje serca. Zwiędłe, ale gorące. Słuchali i powtarzali bezmyślnie słowa litanii. Nigdy nie oddawałem się gorącym modłom i nie znałem cudacznych zwrotów. Słysząc, mimo woli, słowa własnej produkcji sprytnego typa, oburzałem się. Ogłupiał bezkrytyczną masę. On uważał, że ma do tego prawo. A jakże – ukazała się mu Matka Boska. Miewał wizje i rozmowy z Najświętszymi. Czuł się tknięty Bożym palcem, wybrańcem i pomazańcem. Z komunistycznego zbrodniarza w więzieniach za czasów polskich zmienił się w fanatyka religii, tak mówił o sobie. Niektórzy sądzili, że był po prostu złodziejaszkiem. Od poprawczego domu poprzez więzienie i dom wariatów wszedł w kościół. Przed Bożym Narodzeniem rzucił myśl spowiedzi. On będzie spowiadał. A to bałwan. Za wiele tego nachalstwa. Mnie to nie dotyczyło, ale uważałem za stosowne energiczne wystąpienie. Zwymyślałem obłąkańca czy hochsztaplera. Niewielu oświeconych poparło mnie. Spowiedź się nie odbyła. Kiedy pod narami skrywali się dla niedorzecznych praktyk, na powierzchni w jasnym świetle żarówki buchało życie Olimpu. Ustały występy amatorskie, bo i komisarz i wielu innych odjechało. Zorganizowaliśmy w ścisłym kole Klub Kłamców. Nad legowiskami unosiła się mgła. Korytarzowy ucinał drzemkę. Schodzili się członkowie klubu. Nie broniliśmy, a nawet zmuszaliśmy bardziej wrażliwych do słuchania. Nad chrapaniem i rzężeniem unosił się śmiech. Twórcą fantazji humorystycznych był nieszczęsny komsomolec jaczejek PPS-u w Warszawie. Dwudziestoparoletni B.[250] był synem starego socjalisty, który pałał gorącą wiarą w sowiecką Republikę. Ojciec był za stary, cóż ofiaruje związkowi robotniczemu? Stare gnaty, to prawda, niedługo czas im na Bródno [cmentarz w Warszawie]. Ale synowie niech wreszcie odetchną pełną piersią wolności. I pojechali. Wkuto artystyczne dusze warszawiaków w kamieniołomy i podziemia kopalń. Z artysty rzemieślnika przymus przekształcił go w poganianego i śledzonego niewolnika. Kazano mu dźwigać kamienie, duże kamienie. Dlaczego? Przecież uczył się, praktykował, zarabiał w Warszawie po kilka złotych dziennie. Miał wszystko i mógł robić, co mu się podobało. Mógł być socjalistą czy bezpartyjnym, mógł szukać lepszej pracy i uczyć się, jeżeli chciał. A tu? Tu oszukano go i nie potrzebował myśleć o rewolucji, bo bat i bicz tęgo

[249] Chodzi o udaną ucieczkę grupy więźniów z więzienia w Słucku, o czym szerzej w następnym rozdziale.
[250] Brak bliższych danych.



Wojska niemieckie wkraczają do Wilna w czerwcu 1941 r. (źródło: zbiory LCVA)

krwawił mu plecy. Sprzedał wszystko. Wyzbył się demokratycznych szat i w łachmanach wolności przedsięwziął podróż do Kraju. I on, i wielu innych wracało, uchodząc przed nędzą i głodem. Nieliczni trafili do domu. Większość dom i opiekę znaleźli [*sic*!] w murach więzienia. B. nie złorzeczył ojcu, trudno, kto mógł się spodziewać? Andrusowska krew warszawiaka nie dopuszczała upadku ducha. Co krok granda, co krok stek dowcipów z okrasą. Płodność fantazji raz natchniona nie wyczerpywała się. Oprowadzał nas po przedmieściach, knajpach, ciotkach i dziewczętach. Geniusz stołecznego lunaparku, błyskotliwy – nieokrzesany inteligencją – wspaniały! Śmialiśmy się, co nas obchodziły żywe trupy przerywające drzemkę dla żarcia i srania. Śmialiśmy się, szczerym, serdecznym uznaniem swoistego stylu i dowcipu. Ja byłem twórcą fantazji makabrycznych. Inni dawali streszczenia i opowiadania słuchane z nie mniejszym zainteresowaniem. Pierwszego kwietnia 1941 po zamknięciu Klubu należało coś dobrego wykombinować. Już byliśmy senni, a ja i bez tego nie grzeszę dowcipem. Co? Buty! Błysnęła myśl. Buty, buciki, pantofle, utworzyły w jednej chwili stos. Wszystko oczywiście pomieszane. Skutek przeszedł oczekiwanie. Wesele nasze wyrażało się nieprzytomnym rechotaniem. Czy byliśmy chorzy z siłą w zdrowiu i jasnym spojrzeniu? Czy byli chorzy, złamani i zastraszeni? Podnosiły się postacie, sięgały po obuwie. Nie ma. A, może z drugiej strony, może pod głową? Przewracanie pościeli, na wpół otwarte oczy – senne marzenia. »Ach, gdzie buty?!«. Trzeźwieje jeden z drugim i wyłazi na środek celi. Coraz więcej chwiejących się w zaduchu postaci. Otaczają kupę butów i bucików. Przez dłuższy czas stoją w bezsilnej złości. Gdzieś, ktoś krzyknął: »Prima Aprilis!«. W odpowiedzi posypały się przekleństwa. Ciche i skromne, senno-piskliwym głosem i głośne, wściekłe, grubiańskie. Co za nieprzyzwoity brak poczucia humoru. Dziwacznie wyglądały mary, sennie zginając się, prostując, przewalając. Bezwładne ramiona, grzebały, chwytały, unosiły. Wargi poruszały się w litanii złorzeczeń. »Psia krew! Psia krew! Psia krew!« – itp. … Uznano, że jestem złym duchem i chciano mi dać lekcję. Lekcja się nie udała. Wszystko pozostało tak jak dawniej. Wiosna wniosła jakieś nowe tchnienie do celi. Coś musiało się stać”[251]. Stało się niecałe trzy miesiące później. Według danych NKWD w więzieniu w Słucku 10 czerwca 1941 r. było więzionych 412 osób. Limit miejsc wynosił wówczas 330[252]. Gdy Kościałkowski był przetrzymywa-

[251] *Spowiedź…*, s. 69–75.

[252] *Lokalizacja, limit miejsc i zapełnienie więzień Białoruskiej SSR na dzień 10 czerwca 1941 r.* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 106.

ny w tamtejszym klasztorze, w Wilnie i innych miastach od połowy czerwca 1941 r. trwała ostatnia fala zorganizowanych przez czekistów masowych deportacji i egzekucji. Jak pisał Józef Mackiewicz: „Strach bardziej od innych wzruszeń ma właściwości uwielokrotniania rzeczy. Wszystkim zdawało się, że całe miasto objęte jest przepotężnym ruchem masowych aresztowań. W istocie jednak tego pierwszego dnia deportacji aresztowano i wywieziono z miasta 2208 osób, co na ogólną liczbę 250 tysięcy mieszkańców stanowiło procent znikomy”[253]. W tym czasie wielu mieszkańców Wilna doświadczonych bolszewickim terrorem podzielało marzenia człowieka, który z redaktora poczytnej gazety wileńskiej musiał się stać drwalem i furmanem. „Pragnąłem tylko jednej rzeczy: wojny [Niemiec] z bolszewikami” – napisze rok później Mackiewicz[254].

Ucieczka i małżeństwo

Od maja 1941 r. do więzienia NKWD w Słucku zaczęły docierać informacje o możliwej wojnie między Sowietami a Niemcami. Ton artykułów w gazetach komunistycznych był już inny, plotki o koncentracji jednostek Wehrmachtu przy „kordonie” częstsze. Z kolei wywózki więźniów na wschód i dokładniejsze rewizje w celach odbywały się w każdym tygodniu. Za oknami więzienia słychać było odgłosy przemieszczania się sowieckich jednostek zmotoryzowanych. Wprowadzone zaciemnienie sygnalizowało, że wojna między sojusznikami może wybuchnąć dość szybko.



Sergiusz Kościałkowski po ucieczce z więzienia NKWD w Słucku. Tetiańce koło Ejszyszek, lato 1942 r. (źródło: zbiory A.K.)

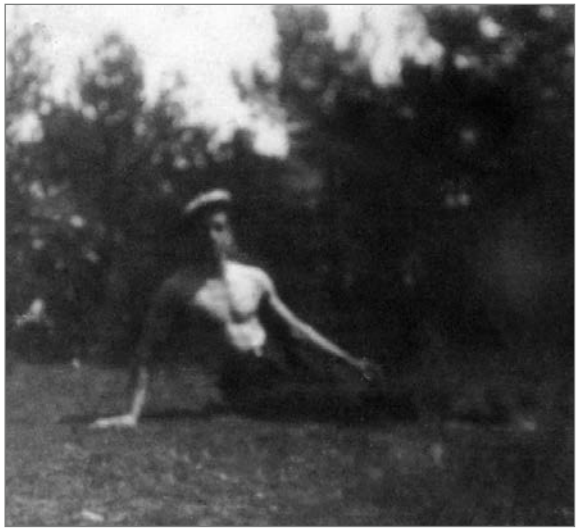
Pierwsze dni ataku wojsk niemieckich na Bolszewię z perspektywy więźnia klasztoru słuckiego, a także moment odzyskania wolności, Kościałkowski tak przedstawił w dzienniku: „Profesor [Narkiewicz] i kilku sympatycznych ludzi poszło na zesłanie. Sędziego R.[255] już dawno nie było. Opuścił nas sam jeden. Przypuszczaliśmy, że spotkał go los najgorszy. Jak na złość pozostali, ot, spekulanci. Kanalii cholera nie wzięła. No! Mnie również. Na razie. Pozostało nas kilkunastu. Kobiety, z którymi kontakt był teraz trudniejszy, przy każdej okazji podawały nam wiadomości. Głównie, że coś się z Niemcami psuło. Życie zamieniło się w nasłuchiwanie. Nocami dudniły za oknami samochody i tanki. Czy to manewry? W stęchłym powietrzu więzienia zawisła groza.

[253] J. Mackiewicz, *Droga…*, s. 296–297; *idem*, *Kontra*, Londyn 1993, s. 58.
[254] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 49.
[255] Brak bliższych danych.

Co by się stało, gdyby wybuchła wojna? Klepacze pacierzy zbierali się pod narami. Niektórych opanowywało przygnębienie. Co? Co noc budził nas śpiew »bojców«. Polecono gasić światła. Oczy mogły nareszcie odpocząć. Ten i ów przeczuwał nieszczęście, inni przeciwnie, wywoływali nadzieję. Nikt nam o wojnie nie mówił, ale nie mieliśmy co do tego wątpliwości. Mieliśmy w sali żołnierza, który twierdził, że siła Sowietów jest tak wielka, jak w żadnym innym państwie. Niezwyciężeni! Ranna i wieczorna kontrola przeprowadzane były staranniej. Badano przy każdej okazji kraty, zaglądano chytrze do wilczka[256]. Jasne. Ale żołnierzyk z Samarskiej Guberni rodem twierdził swoje. Któregoś dnia kobiety Polki postarały się o pozwolenie korzystania z naszej ubikacji. Znane nam głosy obudziły czujność. Przywarłem do […][257] klapy. »Wojna! Wojna!« – wykrzykiwały, wiedząc, że słuchamy. Nazajutrz rano zrzucono parę bomb na miasteczko. Drzazgi (…)[258], szkło prysnęło w nasze okno. Wojna! Wojna! Ale opętany żołnierz – któremu pozwolono wychwalać armię niemiecką, a potem za to posadzono, dowodził, że »żaden nieprzyjacielski samolot sowieckiej granicy nie przekroczy«. Ba! – »mysz jej nie przebiegnie«. Ha! ha! ha! A to co? – obywatelu! »To manewry«. Ty głupcze! – jakie to manewry, kiedy wszystko leci w powietrzu. Trzeba było przewidzieć wszelkie możliwości. Porozumieliśmy się z p.p. S.[259] i B.[260] Cokolwiek by się stało, mieliśmy w trójkę próbować. Czy tak, czy owak, postanowiliśmy uciekać. B. niewiele ponad trzydziestkę liczył, ale był zawsze poważny. Milczał przeważnie i słuchał. Wydawał mi się upartym. Przyjęto warunek z mojej strony. Kobiety nasze zabieramy ze sobą. 22 czerwca 1941 r. nikt nam drzwi nie otworzył. Jakiś zapomniany, małoletni oznajmił, że nikogo z władzy nie widać. »Łamać!« – rzuciliśmy hasło. »Łamać! Łamać! « – zabrzmiało więzienie. Nasza »śmietanka społeczna« zaprotestowała w panicznym strachu. »Rozstrzelają za to«. S. i ja porwaliśmy kozioł – hurrrra! Klapa prysnęła. Pośpieszyliśmy do kobiet. Przez chłopaka już prosiłem, żeby się przygotowały. Wyciągnęliśmy pielęgnowane w sow-klatce[261] kwiaty i jazda. Najwyższy czas. Kto wie, jakby się skończyło, gdybyśmy zwlekali. Czekiści minęli nas na schodach, wypytując o politycznych. »Szybko! Szybko!« – zadaniem naszym było odejść jak najdalej. Teraz poczułem, jak doskonałą była myśl gimnastyki. Byłem silny, jakby po specjalnym treningu. Jeszcze nie byliśmy wolni. Mogli nas spotkać, wypytać i na wszelki wypadek… trrrach… i koniec. Baliśmy się prosić gdzieś o nocleg, zresztą, czyż noc pod gołym niebem nie będzie wspaniała? Niewiele uszliśmy. Postanowiłem czuwać. Gdzie o zmęczeniu mnie myśleć, kiedy dookoła łuna. Jeżeli pożary wsi i miasteczek ojczystych wywoływały moje oburzenie, to teraz przychodziły dreszcze radości. Łuny te wyzwoliły nas i zasłaniają przed wrogiem. Nie patrzyłem w przyszłość. Upajałem się naszą wolnością. Jakaż to rozkosz wytarzać się w soczystej trawie. Biec, chodzić, siedzieć, jak i kiedy się chce. Jakże nie ma wspanialszego pojęcia nad Wolność!"[262].

[256] Wilczek – judasz w drzwiach do celi.
[257] Fragment nieczytelny.
[258] Fragment nieczytelny.
[259] Chodzi tutaj o Jarosława Skrodzkiego („Zeksa" w Egzekutywie AK w Wilnie).
[260] Brak bliższych danych.
[261] Termin potoczny określający więzienie sowieckie.
[262] *Spowiedź…*, s. 75–78.





Sergiusz Kościałkowski, Tetiańce (źródło: zbiory A.K.)

Z kolei z perspektywy uwięzionych kobiet wybuch wojny nazistów z bolszewikami tak został ukazany przez Irenę Kościałkowską: „22 czerwca 1941 r. był nalot na więzienie. Obudziłyśmy się nieco przerażone i choć w strachu, szczęśliwe, że coś się dzieje. Szalenie waliło wokół naszego budynku. Przez dłuższy czas. Nagle wybuch obok nas, okno wysoko umieszczone było zasłonięte nie tylko kratą, ale ukośnymi deskami od zewnątrz i na boki tak, że trzeba było stać pod samym oknem, by zobaczyć kawałek nieba. Niebo było groźne. Co chwila błyski od strzałów. Po wybuchu ucichło. Rano zawsze była tzw. prawierka – naczelnik przychodził i pytał się, czy są jakieś »waprosy«. Zastanawiałyśmy się, czy zapytać się o wybuchy w nocy, czy też nie. Jeżeli nie – pomyślą, że coś wiemy (skąd, nie wiadomo, ale podejrzliwość przecież była straszna), nie mogłyśmy nie słyszeć, więc postanowiłyśmy zapytać, co to było w nocy. Usłyszeliśmy odpowiedź: »Manewry«. Dobre i to. Naturalnie wiedziałyśmy, że to wojna – ale kto? Czy alianci? Czy Niemcy? Czy może rozruchy? (na to ostatnie nie liczyłyśmy). Rano śniadanie przyniosło dwóch ludzi, nie jeden – jak zwykle, czujność była zaostrzona. Ale i wody mniej było, a mnie już nie przynoszono kubła gorącej wody, bo okazuje się, że bomba trafiła w studnię. 23 czerwca był spokój. 24 czerwca były imieniny Jasi (żony oficera KOP). Grałyśmy w brydża z dziadkiem kartami zrobionymi z mundsztuków. Nagle po południu nalot kilkugodzinny na Słuck. Grube mury więzienia trzęsły się. Bardzo to nieprzyjemne być na pierwszym piętrze w czasie straszliwego nalotu, mając szczelnie zamknięte okute drzwi i okno, do którego nawet sięgnąć nie można. Zaliczam te parę godzin do najnieprzyjemniejszych w więzieniu. Potem spokój. 25 czerwca spokój”[263].

Józef Mackiewicz tak pisał o wojnie jeszcze niedawnych sojuszników: „Ćwierć wieku największego w dziejach szpiegostwa policyjnego, terroru psychicznego, ewidencji

[263] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 89–90.

ludzkiej myśli; mieszkańców wszystkich swoich krajów zmienili w szpicli i donosicieli; przewidziano każdy odruch ludzki, wyniuchano, zdawałoby się, pod czaszką, o czym kto śni w nocy, zarejestrowano w kartotece, kiedy chodzi srać i ile razy dziennie robi siusiu; podsłuchy i mikrofony pod każdym łóżkiem i w każdym wychodku. Wszystko, aby uchronić ustrój komunistyczny przed niespodzianką. Zgnojono każdego jednego. I po ćwierć wieku stosowania tego genialnego wynalazku dają się jednego ranka zaskoczyć przez milionowe armie, które raptem wychodzą z krzaków"[264]. Wkraczających żołnierzy Adolfa Hitlera w znacznej części Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Polacy witali z sympatią. Byli wszak wyzwolicielami od terroru bolszewickiego i okropności życia w systemie sowieckim. W więzieniu w Słucku 26 czerwca 1941 r. wybuchł bunt. Więźniowie próbowali wyłamywać kraty i drzwi. Kościałkowski zainicjował wyważenie drzwi w swojej celi. Próba się udała i kilkunastu więźniów odzyskało wolność, w tym Wacław Odyniec, którego rok później Sergiusz spotkał w Wilnie[265]. Następnie zostały wyłamane drzwi do celi kobiecej. Tłum więźniów zapełnił dziedziniec, a następnie rozproszył się na ulicach miasteczka. W tym samym czasie, gdy grupa Kościałkowskiego wybiegała schodami z więzienia, na miejscu zjawił się oddział NKWD mający przeprowadzić egzekucję „politycznych"[266].



Sergiusz Kościałkowski, Tetiańce (źródło: zbiory A.K.)

Kościałkowska relacjonowała: „26 czerwca raniutko budzi nas dziecinny głosik na korytarzu: »dyżurnego nietu, dyżurnego nietu!«. Stukamy, wołamy, podchodzi do judasza mały chłopczyk, który mówi nam, że siedział w celi obok (cela dla nieletnich okazuje się), że rano obudził się sam w celi, kolegów już nie było i dyżurnego także nie było. Kazałyśmy mu iść do celi na końcu korytarza, na prawo, żeby powiedział Polakom, że my jesteśmy w celi. W tym momencie całe więzienie pękało od huku – »reszotki« (zasłony z okien) padały, drzwi były wywalane, my tylko spakowałyśmy się błyskawicznie i deskami próbowałyśmy drzwi wywalić – niestety – drzwi były mocne, okute, a nasze ręce bardzo, bardzo słabe. W pewnej chwili chłopczyk wrócił i powiedział, że Polacy zaraz przyjdą do nas. Po chwili oderwała się klapa w drzwiach, którą nam jedzenie podawano, i ujrzeliśmy Sergiusza pierwszy raz po 19 miesiącach. Był blady, chudy, powiedział, że ich grupa trzynastu osób podzieliła się na dwie, dziesięciu mężczyzn w jednej grupie, trzech w drugiej, dla towarzyszenia nam trzem, wśród nich Sergiusz. Zaczęli starać się drzwi wywalać, niestety, były otwierane na korytarz i nie dali rady. Więc postanowiłyśmy, że wyjdziemy klapą. Pierwsza wyszła tęga babina tamtejsza – jak się ona zmieściła, doprawdy nie wiem, tylko pęd do wolności może takie cuda spełnić. Nam było już łatwiej, bo

[264] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 18–19.
[265] AIPN Gd, S106/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Odyńca, 6 V 1991 r.
[266] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 59.



Sergiusz Kościałkowski, Tetiańce (źródło: zbiory A.K.)

byłyśmy chude jak szkapy. Korytarz był pełen więźniów tubylców. Sergiusz kazał nam poczekać, bo pójdzie do magazynów po żywność, byśmy mieli co jeść w drodze. Na schodach już był tupot, bramy więzienne już były wywalone przez więźniów. Czekamy. W pewnej chwili wpada ze schodów więzień, tubylec i krzyczy, by zaraz się do cel schować. Ogarnęła nas panika. Za Boga, postanowiłyśmy już nie wchodzić do celi. W tej chwili przybiegł Sergiusz i kazał nam iść za sobą. Kierujemy się do schodów. Pierwszy szedł Sergiusz, ja za nim, wyglądałam, jak tubylka, cała wysmarowana dziegciem, ubrana w koszulę męską, więzienną i okręcona prześcieradłem zamiast spódnicy, za mną Basia, śliczna, jak zawsze w fokowym futrze, zupełnie nie pasowała wyglądem do sceny. Biegnąc, schodzimy ze schodów, a naprzeciw nas wpadł oficer z naganem i paru żołnierzy z karabinami. Oficer zapytał Sergiusza: »Czy wy polityczni?«. Przytomność umysłu Sergiusza uratowała nam wszystkim życie, gdyż, gdyby się mnie zapytano, nie znalazłabym odpowiedzi, nie mówiąc w ogóle po rosyjsku. Sergiusz, nie przerywając biegu, bez najmniejszego namysłu błyskawicznie odpowiedział: »my za kradzież, polityczni na drugim piętrze« (naturalnie po rosyjsku, ale nie potrafię i tego napisać). Oficer i żołnierze, jak pioruny, potrącając nas (i nie zwracając z pośpiechu uwagi na Basię, Jasię i innych), polecieli na drugie piętro, by rozstrzelać politycznych, a my, jakby skrzydła u ramion nam wyrosły, przelecieliśmy przez bramę więzienną i w lewo, prędzej, prędzej na krańce miasta, w pole, prędzej, prędzej"[267]. W tym czasie znajdujący się w więzieniu pluton czekistów przystąpił do mordowania pozostałych tam więźniów[268].

Sprawozdania sowieckie informowały następnie, iż w Słucku, podobnie jak w Oszmianie, nie zdążono przeprowadzić ewakuacji. Z terenów „Białoruskiej Republiki" czekiści planowali wywieźć na wschód transportami kolejowymi zabezpieczanymi przez jednostki 42. Brygady Wojsk Konwojowych NKWD z Mińska (w tym 226. pułk) ponad 23 tys. więźniów. Część więzionych była przeznaczona do eksterminacji na miejscu[269]. Do 1 sierpnia z terenów „BSRS" ewakuowano 8295 więźniów[270]. Zastępca naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS lejtnant Opalew 3 września 1941 r. meldował

[267] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 89–90.
[268] K. Popiński, *Ewakuacja więzień w relacjach* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 26.
[269] *Meldunek zastępcy naczelnika Zarządu Wojsk Konwojowych do naczelnika Wojsk Konwojowych NKWD ZSRS, 23 VI 941 r. godz. 21.00* [w:] A. Gurjanow, *Ewakuacja…*, s. 155; *Wykaz odjazdów i ruchu transportów z więzień NKWD Białoruskiej SSR* [w:] A. Gurjanow, *Ewakuacja…*, s. 111.
[270] *Meldunek o przebiegu ewakuacji więźniów z więzień w strefie przyfrontowej dla komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRS sporządzony przez naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD, 24 VII 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 134; *Meldunek o przebiegu ewakuacji więźniów z więzień w strefie przyfrontowej dla zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRS sporządzony przez naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD, 1 VIII 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 136.



Sergiusz Kościałkowski w pozycji fakira, Tetiańce (źródło: zbiory A.K.)

w raporcie specjalnym swojemu szefowi pionu w centrali w Moskwie mjr. Nikolskiemu: „Według doniesienia naczelnika więzienia w Słucku Mielnikowa podczas jego nieobecności spowodowanej urlopem 23 czerwca politruk więzienia Chosin otrzymał polecenie od naczelnika miejskiego wydziału NKWD: zostawić więźniów w więzieniu, nadzór zaś ewakuować. Politruk Chosin jako pierwszy zabrał samochód, umieścił w nim swoją rodzinę i wyjechał ze Słucka, wszystko porzucając”[271]. Wojna niemiecko-bolszewicka wywołała dość powszechny entuzjazm, szczególnie wśród narodowości represjonowanych przez Sowietów, a było ich wiele. Jak pisał w drugiej połowie lat pięćdziesiątych Mackiewicz: „Trudno, bardziej trudno jest dziś, po tylu latach, które przeklinają wojnę i zbrodniarzem przezywają każdego, kto by do niej namawiał… Ach, jakże trudno jest przypomnieć prawdę o tym, jak bezmierną, wielką radość słowo »wojna!« wywołać mogło od zachodnich do wschodnich krańców Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Od Niemna po ujście Amuru. Od Murmańska po góry Ararat! Nie tylko w turmach, więzieniach i kazamatach. W miastach i kołchozach ludzie stawali z twarzą zwróconą na Zachód, wpatrzeni w nadchodzącą wojnę, jakby oczekiwali od niej cudu. Po dwudziestu czterech latach niewoli oczekiwali wyzwolenia. Po dwudziestu czterech latach bolszewizmu – czekali jego końca. Hitler czy Churchill, byle każdy, kto pierwszy wypowie słowo »wojna«. Byli tacy, co bramy triumfalne budowali. Zrywali na łąkach kwiaty. Przyjmowali zwycięzców chlebem i solą. Nie Niemców, nie Anglików, nie Francuzów, Japończyków czy Murzynów… Oni witali wojnę!”[272].

Zbiegowie ze Słucka, którzy podzielali radość zarówno z powodu rozpoczętej wojny zaborców, jak i odzyskanej dzięki temu wolności, Sergiusz Kościałkowski, Jarosław Skrodzki, Irena Kościałkowska, Barbara Dauter, podróż do Wilna odbywali przeważnie piechotą. Dni i noce były wówczas ciepłe. Spali na polach lub w lasach, odpoczywali nad brzegami jezior i rzek, przemieszczali się bocznymi lub polnymi drogami. Niekiedy nocowali w zabudowaniach parafialnych przy kościołach, dworkach lub zatrzymywali się u gospodarzy we wsiach. Kościałkowski, będący przewodnikiem, był w dobrej kon-

[271] *Raport o ewakuacji więzień NKWD BSRS sporządzony przez zastępcę naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD BSRS dla naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS, 3 IX 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 118.
[272] J. Mackiewicz, *Kontra…*, s. 57.

dycji. Odzyskanie wolności sprzyjało regeneracji psychicznej i fizycznej. Jedna z jego towarzyszek podróży tak relacjonowała trasę, jaką grupa przebyła ze Słucka do Wilna: „Chłopcy nieśli nasze węzełki. Z przyzwyczajenia patrzyłam na nazwy ulic. Zauważyłam między innymi ulicę Proletariacką. Ma to później znaczenie. Gdy byliśmy już za miastem, położyliśmy się w trawie i zdaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy wolni, słońce świeci nad nami. Wypoczywaliśmy, milcząc, gdyż żadne słowa nie mogą określić naszych wrażeń – co zastaniemy wśród naszych? Jak będziemy szli? Co z nami będzie? I jakaś wewnętrzna, żywiołowa, szalona radość: swoboda! Trzeba było zebrać się. Nasze węzełki były zapakowane w prześcieradła, każdy z chłopców wziął jeden, my szłyśmy wolne. Zaczęliśmy maszerować. Poszliśmy do najbliższego kołchozu, gdyż ja musiałam się umyć. Weszliśmy do chaty, gospodyni dała mi wody (ikona w rogu, ale za firanką), myłam [się] za przepierzeniem, a Sergiusz wziął jakąś gazetę do ręki. Nagle: Irena! natychmiast uciekać, zbieraj się. Niedomyta, ubrałam się i zwialiśmy. Otóż Sergiusz przeczytał w gazecie, że w terenie frontowym wszelki element niepewny [oddawany jest] pod sąd wojenny. Na pewno byliśmy elementem niepewnym. Zrobiliśmy naradę: postanowiliśmy spalić nasze kwity więzienne, nie zbliżać się do chałup i ludzi, kluczyć w stronę granicy. Kierunek Wilno. Postanowiliśmy nie mówić ani o przeszłości, ani o przyszłości nie myśleć, cieszyć się swobodą i starać się utrzymać ją za wszelką cenę. Tak szliśmy dalej. Gdy nastał zmierzch, ułożyliśmy się na ugorze w dołach. Wokół paliło się kilkanaście kołchozów. Słuck się palił, samoloty przelatywały co chwila. Z Sergiuszem długo rozmawialiśmy o wszystkim. Tamci spali snem kamiennym, a od czasu do czasu budziły ich detonacje.

Rano szliśmy dalej. Nagle nadjechało dwóch Niemców na motocyklu. Naturalnie brano chłopców za żołnierzy sowieckich jako ogolonych. Ja z tego towarzystwa najlepiej mówiłam po niemiecku, a mówiłam okropnie, pożal się Boże. Tłumaczyłam, że jesteśmy uciekinierami z więzienia, że chłopców także w więzieniu golono, że ja jestem



Sergiusz Kościałkowski (siedzi) i Weronika Wojsiat (podnoszona), Tetiańce (źródło: zbiory A.K.)

urodzona w Berlinie, za co siedziałam, już nie wiem, co plotłam (rzeczywiście, jestem urodzona w Berlinie), patrzeli z niedowierzaniem. W końcu pokazałam nasze tobołki. W końcu uwierzyli i pozwolili nam iść dalej. Z 27 na 28 [czerwca] nocowaliśmy w lesie. Nie pamiętam podobnie koszmarnej nocy przez… komary. Było duszno, komary tak cięły, że nie sposób było na chwilę zasnąć, a byliśmy zmęczeni piekielnie. Wszystko było obolałe od marszu po 19 miesiącach bezczynności i gnuśności. Nakryliśmy się gałęziami, z komarami nieco lepiej, ale duszno tak, że tchu brakowało. Więc poszliśmy w okoliczne zboże, jeden z nas, na zmianę, czuwał. 28 czerwca szliśmy dalej. Nagle o zmierzchu, nie wiedząc jak, znaleźliśmy się w kołchozie przygranicznym. Zaczęto na nas patrzeć nieufnie. Chcieliśmy się oddalić, ale szli za nami. Byliśmy w strachu, bo sytuacja była dziwna. Wcześniej spotkaliśmy Niemców, teraz Sowieci, ale tak jest w terenie frontowym. A więc zaczęło się mówić bajeczki: że jesteśmy z Wilna, że zaangażowaliśmy się do roboty w Słucku, że Słuck spalony i że wracamy do naszych rodzin. Padło pytanie: »Ja znam Słuck. Na jakiej ulicy mieszkaliście?«. Natychmiast odpowiedziałam: »Na Proletariackiej«. »Tak, rzeczywiście, taka ulica jest, idźcie sobie dalej«. Nocowaliśmy w polu i o świcie 29 czerwca stanęliśmy na zabronowanym pasku ziemi, który był granicą między Związkiem Sowieckim i dawną granicą polską. Szalone wzruszenie nas ogarnęło na tym pasku ziemi. Polska. Jedni uklękli – modlili się. A Sergiusz nagle powiedział: »On miał rację!!! On miał rację!«. Okazało się, że Sergiusz siedział z jakimś starym dziadem Białorusem, który mu wróżył i powiedział: »Na Piotra i Pawła staniesz w Polsce«. Sprawdziło się. Niewiadome są słowa ludzi i nie wiadomo skąd je czerpią. Już w innych humorach szliśmy dalej. Weszliśmy do zagrody: ona, nauczycielka wiejska, on, furman. Ucałowali nas, kazali się umyć pod studnią i przygotowywali śniadanie. Rozkoszowaliśmy się podwórzem, psami, kurami, krową, słońcem, Polską. Poproszono nas do chaty do stołu. Zdębieliśmy. Nakryty białym śnieżnobiałym obrusem stół, dla każdego talerzyk, nóż, widelec, na stole masło, wędlina, miód, chleb i na talerzu góra blin. Łzy nam się w oczach zakręciły, gospodyni zmówiła pacierz i siedliśmy do stołu. Góra blin w jednej chwili znikła, ale przyszła druga i trzecia. Pierwszy raz od 19 miesięcy jedliśmy do syta, swobodnie, radośnie u dobrych, bardzo dobrych ludzi. Po śniadaniu kazali nam udać się do stodoły na siano i spać, co też uczyniliśmy skwapliwie. Po przespaniu się obiad. Tak cały dzień przebałaganiliśmy, opowiadając, dowiadując się, jak było. Przenocowaliśmy w stodole, a rano, raniutko, pożegnawszy się z gospodarzami, błogosławiąc ich za dobroć, poszliśmy w dalszą drogę na Kleck. Mieliśmy zapas jedzenia od gospodarzy. Szliśmy jak nam się chciało, wypoczywaliśmy często, kąpaliśmy się w napotkanych rzeczkach, opalaliśmy się. W południe, w cieniu drzew, wypoczywaliśmy. Do Klecka przybyliśmy późnym popołudniem, pod wieczór. Poszliśmy do kościoła. Był zamknięty. A więc na plebanię. Ksiądz przyjął nas łaskawie. Złożyliśmy nasze rzeczy, poszedł z nami do kościoła, pobłogosławił nas przed ołtarzem i z powrotem na plebanię, na podwieczorek. Potem nastąpiła scena, jak z melodramatu, ale była żywa i prawdziwa. Chłopcy mieli rany od trzymania naszych tobołów na ramionach. Więc usiedliśmy na ganku, przed ślicznym ogródkiem plebanii, takim uroczym ogródkiem z malwami, różami, ostróżkami, całą gamą kolorów kwiatów i kwiatuszków. My kobiety szyłyśmy z prześcieradeł prawdziwe plecaki, żeby chłopcom było lżej nieść, ksiądz z nami siedział, chłopcy patrzyli w nas i w ogród, a Sergiusz czytał »Pana Tadeusza«. Gdy zaczął:

»O roku ów!«, znowu łzy zakręciły się w oczach. I tak do zmierzchu Sergiusz czytał, a my szyłyśmy szczęśliwe, że jesteśmy jak w domu, bo domem nam był każdy polski dom. Potem kolacja i spać, pierwszy raz w prawdziwym, miękkim łóżku. Nad ranem dalsza wędrówka. Dotarliśmy do Zdzięcioła. Poszliśmy do księdza kanonika. Przyjął nas w pięknym salonie na herbatce! Nie przenocował nas, bo się bał Niemców, których było podobno tylko dwóch w mieście. Dał nam nocleg w tancbudzie w ogrodzie przy plebanii, gdzie Sowieci urządzili park zabaw. Ponieważ było ciepło, więc jakoś na deskach się przespało. Nad ranem dalsza wędrówka. Doszliśmy do Bielicy do księdza staruszka bardzo przychylnego. Kolacja z herbatą, której wypić nie sposób, bo jakieś dziwne zioła. Zapytał, czy może nie smakuje? Rzeczywiście, nie. Zawołał gospodynię i szeptem kazał jej coś wykopać. Po chwili nalano świetnej herbaty, która była zakopana w ogródku. Na plebanii przenocowaliśmy: ksiądz nam opowiedział, jak to Bielica była doświadczona. Niemcy się wycofali, potem nacierali. W końcu osiedli w Bielicy do dalszego marszu, a w lasach okolicznych były partyzantki. Zabrali 30 zakładników, młodych i starych mężczyzn i pytali o partyzantki. Gdy dalej rozlegały się strzały w lasach, rozstrzelali zakładników i spalili pół Bielicy. Nad ranem wychodziliśmy z plebanii. Z okna zapukał ksiądz i mówiąc szeptem, dał nam spory kawał słoniny pewnie wykopanej w tajemnicy przed gospodynią. Pożegnaliśmy [się], podziękowaliśmy. A potem z drugiej strony stukanie na nas – gospodyni dała nam znowu spory kawał słoniny, pewno wykopanej w tajemnicy przed księdzem. Pożegnaliśmy się, podziękowaliśmy. A potem, po drodze w Bielicy, zobaczyliśmy straszny obraz: kobieta półnaga, zasłonięta włosami, wyła, trzymając się za głowę, nad zgliszczami. Stanęliśmy i doprawdy nie wiedzieliśmy, co począć. Zagadać biedaczkę? I co jej powiedzieć? Więc staliśmy dłuższą chwilę i poszliśmy dalej, ona nas w ogóle nie widziała, pewnie straciła zmysły. Długo milczeliśmy, idąc dalej naszą wędrówką, zastanawiając się, kogo zastaniemy, jak będzie dalej. Dalszy etap to u gospodarzy, potem znowu w jakiejś miejscowości, której nazwy nie pamiętam u księdza młodego, bardzo rozumnego, który bardzo wiele z nami rozmawiał o naszym losie, o losie Polski, o jej przyszłości. Rano odprawił mszę na naszą i naszych rodzin intencję, dał nam po medaliku, który mam do dzisiejszego dnia, i znowu w drogę. Tak więc zaszliśmy do Wilna, gdzie dowiedziałam się, że Wacław mojej depeszy nie otrzymał, wyjechał do Francji, gdzie dotychczas przebywa, że stryj Stanisław [Kościałkowski] został z żoną wywieziony [do łagrów]. Basia znalazła swojego Bronka, za którego wyszła za mąż i zamieszkała z nim u jego rodziców”[273].

Uciekinierzy ze Słucka dotarli do Wilna na początku lipca 1941 r.[274] Dwa tygodnie wcześniej ewakuujący się z miasta bolszewicy również zamierzali przeprowadzić wywózkę więźniów. Według stanu na 10 czerwca 1941 r. w więzieniu nr 2 (Łukiszki) przebywało wówczas 1748 osób (limit miejsc wynosił 2300), w więzieniu nr 3 (Antokolskie) osadzonych było 599 ludzi (przy limicie 500). W obu więzieniach do dyspozycji NKGB

[273] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 91–93.

[274] Przyszłym badaczom warto wskazać w tym miejscu, iż akta wojskowych jednostek Wehrmachtu zajmujących Wilno i Wileńszczyznę (dzienniki bojowe, meldunki dzienne, sprawozdania okresowe, raporty o nastrojach ludności) przechowywane są w Archiwum Wojskowym we Freiburgu. Na przykład zob.: RH 27/129-33; RH 27/6/18, 20, 24Bd2, 25 Bd3, 26 Bd3; RH 27/7/46; RW 6/437; RW 6/269; RW 5/35, 463, 464, 605; RH 36/535; RH 26-20/11; RH 26/6/8; RH 26/20/19; RH 27/20/2.



Dziewczyny z Tetiańców sfotografowane przez Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

pozostawało 831 więźniów śledczych, w gestii NKWD było 281, prokuratury i sądy miały nadzór nad 314, skazanych było 945. Łączna liczba osadzonych w tych dwóch więzieniach wynosiła wówczas 2371. Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie w areszcie śledczym NKWD/NKGB przy ul. Ofiarnej znaleziono wiele ciał wymordowanych więźniów, a także porzucone dokumenty śledcze, sprawozdawcze i operacyjne. W więzieniu na Łukiszkach kilku rannych przeżyło masakrę. Według relacji polskich w Wilnie miało wówczas zginąć kilkaset osób. Ze względu na pośpiech i chaos panujący przy ewakuacji, a także masowe ucieczki, liczba ta wydaje się zawyżona. Wiadomo, że ponad sześciuset więźniów przewieziono według planów ewakuacyjnych do miejscowości Gorki, a kilkuset zbiegło na stacji Wilno towarowe[275]. Mackiewicz pisał: „Ewakuacja urzędów sowieckich, biur partii, redakcji, tyłowych jednostek wojskowych, milicyjnych, aparatu NKGB i całej rozległej biurokracji sowieckiej odbywała się najwidoczniej samorzutnie w tempie rosnącej paniki. Palono archiwa i dokumenty"[276]. Według enigmatycznego zapisu z ewidencji NKWD, opracowanej przez Aleksandra Gurjanowa, w więzieniach wileńskich czekiści „pozostawili" 275 więźniów. Liczba ta może obejmować zarówno część wymordowanych, jak i niezdolnych do transportu ciężko chorych[277].

W tym czasie zabijani byli również więźniowie zatrudnieni jako robotnicy na lotnisku Porubanek. W obozie w Prawieniszkach bolszewicy wymordowali około pięciuset więźniów, w tym strażników litewskich[278]. W tym czasie matka Sergiusza Kościałkow-

[275] K. Popiński, *Ewakuacja więzień kresowych w czerwcu 1941 r. na podstawie dokumentacji „Memoriału" i Archiwum Wschodniego* [w:] *Zbrodnicza ewakuacja…*, s. 77.
[276] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 16.
[277] A. Gurjanow, *Więzienia…*, s. 180.
[278] K. Popiński, *Ewakuacja więzień w relacjach* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 21; *Liczba więźniów i jeńców wojennych zamordowanych latem 1941 r. na podstawie relacji, ówczesnej prasy i meldunków jednostek niemieckich* [w:] *Drogi*



Budowa baraków dla Wehrmachtu w Tetiańcach (źródło: zbiory A.K.)

skiego „za drugiego bolszewika" wynajmowała pokój od dentystki Marii Smólskiej-Ożyńskiej w dużej kamienicy Wołodkiewiczów, znajdującej się przy ul. Ofiarnej 4. Do końca okupacji sowieckiej Olgierd Kościałkowski mieszkał z Przemysławem przy ul. Gdańskiej 6 m. 4. W tym czasie, podobnie jak wielu innych mieszkańców miasta, w tym Mackiewicz, zarabiał na życie dostawami węgla. Woźnicą furmanki był najmłodszy syn[279]. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej rodzice Kościałkowskiego przeprowadzili się na ul. Mostową 17 m. 2. Przejście frontu przeczekali pod miastem w Jerozolimce. Tam odnalazł ich Sergiusz. Ojciec zapisał w pamiętniku: „Jakże radosną zrobił nam niespodziankę. Lubił robić niespodzianki. W przyszłości zrobi nam jeszcze jedną. Ostatnią. Oblejemy ją nie radością, lecz żałobnymi łzami na Rossie. Teraz cieszyliśmy się niezmiernie wszyscy. Po roku i siedmiu miesiącach wrócił. Przybył zdrów i cały. Kipiał życiem i energią. Wyglądał doskonale. Opalony w podróży ze swoim łagodnym uśmiechem w ustach i oczach. Przeżyte cierpienia należały do przeszłości. Młodość prędko zapomina i prędko dochodzi do formy"[280]. W dzienniku inicjator ucieczki ze Słucka zapisze potem następującą refleksję z tego okresu życia: „Ileż to razy udało mi się już. Cały okres wojny wypełniony jest dramatycznymi chwilami mego życia. Droga przez granicę, teren okupowany przez bolszewików. Wyprawa do Warszawy, ucieczka pod strzałami straży granicznej. Więzienie, półtora r[oku]. Ucieczka i to niesamowite spotkanie z oddziałem egzekucyjnym NKWD. A przed tym wszystkim fatalna wojna 1939 r. i dwukrotna ucieczka z szeregów zezwierzęconych głodem jeńców"[281].

śmierci…, s. 32; *Informacja naczelnika 1. Wydziału Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS o liczbie więźniów w więzieniach NKWD LSRS według stanu na 10 VI 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 122; *Plan ewakuacji więźniów przetrzymywanych w więzieniach NKWD i NKGB LSRS sporządzony przez naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS, 22 VI 1941 r.* [w:] *Drogi śmierci…*, s. 123–124.

[279] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 23 II 2012 r.

[280] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 64.

[281] *Spowiedź…*, s. 166–167.



Scenka z Tetiańców (źródło: zbiory A.K.)

W Wilnie przez wiele miesięcy trwała pamięć o niedawnym terrorze sowieckim szybko zastąpionym przez niemiecki. W Święto Zmarłych w listopadzie 1941 r. wydawany w mieście „Goniec Codzienny" pisał: „Tegoroczny Dzień Zaduszny po bolesnej stracie naszych bliskich, wyrwanych z domów rodzinnych przez siepaczy bolszewickich i pognanych w nieznane krainy Związku Sowieckiego na głód, poniewierkę, pracę ponad ludzkie siły, a często śmierć – tegoroczne Święto Umarłych wobec niedawnych przeżyć nabiera dla nas jeszcze większego znaczenia, staje się świętem jeszcze bardziej żałobnym, świętem przywołującym pamięć niedawno przeżytej tragedii. Nikt z nas nie odnajdzie grobów swych najdroższych, którzy zginęli w piwnicach NKWD czy zostali rozstrzelani gdzieś przy jakiejś stacji kolejowej, gdy uciekający bolszewicy stracili już możność przetransportowania swoich ofiar do miejsca przeznaczenia"[282]. Kościałkowski, który gdyby nie silne pragnienie odzyskania wolności, mógł swoje życie zakończyć w Słucku z kulą w tyle głowy, w Wilnie pozostawał do grudnia 1941 r. Przed świętami Bożego Narodzenia ze względu na zagrożenie aresztowaniem (wspomniany wygląd semicki) wyjechał z miasta do wsi znajdującej się kilka kilometrów od Ejszyszek. Do Wilna powróci pół roku później. Z kolei dalsze swoje wojenne losy Irena Kościałkowska przedstawiła w zakończeniu listu do ojca „Fakira": „Byłam krótki czas w Wilnie. Pracowałam przy odgruzowaniu domów, potem krótki czas sprzedawałam tamtejszą gadzinówkę[283], ale prędko przestałam z powodu tego, że to właśnie gadzinówka. Skomunikowałam się z Ojcem w Warszawie, dokąd pojechałam po dwóch miesiącach, we wrześniu [1941 r.]. Okazuje się, że tydzień po moim wyjeździe przyszły wizy dla Matki Wacława i dla mnie. Matka czekała na wiadomości ode mnie. Gdy już mijał termin wizy, pojechała, sądząc, że jeżeli słowa ode mnie nie ma, to że już nie żyję, a za moją wizą pojechała z kilkumiesięczną córeczką Marysia Kościałkowska, żona Wiktora.

[282] A.X., *W Dzień Zaduszny*, „Goniec Codzienny", 2 XI 1941, s. 3.
[283] Chodzi o redagowanego przez Czesława Ancerewicza „Gońca Codziennego".



Zabudowania Wojsiatów w Tetiańcach (źródło: zbiory A.K.)

Z Sergiuszem korespondowałam. Napisał, że ożenił się [w 1942 r.]. Potem, że ma syna. Ostatnia karta, jaką od niego otrzymałam, była minorowa. Mówił o niepewnym życiu i prosił, abym zaopiekowała się jego synem. Niestety poza imieniem nie podał ani nazwiska żony, ani miejscowości, w której żyje. Potem przyszło Powstanie, w którym z Hanką Czajkowską prowadziłam szpital"[284].

Refleksje Sergiusza Kościałkowskiego na temat stanu państwa polskiego na poziomie powiatu i gminy przed wybuchem wojny nie były optymistyczne. W dzienniku pisał: „Otarłem się o niewinnie uwięzionych. Policjant opowiada o swojej niewinności, o dobrym traktowaniu ludzi itd. Co innego ten, ma dwieście hektarów ziemi, pomieszczyk. Tamten znów urzędnik gminny, też mu się należy. Starościański dozorca oświadcza, że: »wpadł niewinnie«. Co on, dozorca, policja, to wiadomo za co, ale on? Najnieszczęśliwszy opasły obywatel. Za co jego [aresztowali]? Czy on może ponosić winę za to, że odziedziczył po przodkach? »Urzędnicy, tak, tym się należy. Oddawali usługi rządowi. My, cośmy mieli? Obdzierano nas tylko i dławiono podatkami«. Opłaciło się wleźć w to gnojowisko. Słyszę na własne uszy. Nie potrzeba się męczyć, dyskutować, wyciągać wnioski. Fakty, słowa, prosto z gęby. Już w pierwszych dniach dowiedziałem się, jak wrzała praca w urzędach gminnych. Szeroko wydziwiano i przeklinano policjanta za jawne i bezwstydne łapownictwo. Pisarczyk gminny gnębił posiadacza ziemi, bo kiedyś musiał – za pańskość ostatniego – fałszować wymiar podatku. Musiał, bo tak było przyjęte. Wójtowie, złodzieje i defraudanci oświadczali, kręcili, łgali… Każdy z rezydentów był czysty jak lilie. Ale też każdy niemal wskazywał na sąsiada barłogu, podkreślając słuszność postępowania władz. Temu i owemu słusznie się kraty należą"[285]. Po przybyciu do Wilna Kościałkowski został przez ojca skierowany jako robotnik do firmy budowlanej znajomego rodziny inż. N. Grzebienia-Grzebieniewskiego (późniejszego budowniczego Gdańska). Inżynier realizował wówczas kontrakt na budowę baraków zimowych dla jednostki Wehrmachtu

[284] *List Ireny Kościałkowskiej do Olgierda Kościałkowskiego, 15 I 1962 r.* [w:] *Spowiedź…*, s. 93.
[285] *Spowiedź…*, s. 51–52.



Major Stanisław Truszkowski „Sztremer"
(źródło: zbiory IPN)

w Tetiańcach (wsi znajdującej się 16 km od Ejszyszek)[286]. Kościałkowski przyjechał do tej położonej na terenie pagórkowatym i otoczonej lasami miejscowości 20 grudnia 1941 r. Spędził tam już święta i Nowy Rok. Znajdująca się nad niedużym jeziorem wieś liczyła kilkanaście domów i kilkudziesięciu mieszkańców (bez robotników dojeżdżających tutaj z okolicznych wsi czy też nocujących na czas zawartego kontraktu). Wieś miała tradycje z okresu powstania 1863 r. Doświadczyła również deportacji zarządzonych przez władze carskie wobec rodzin wspierających powstańców. Wiosną 1944 r. w Tetiańcach i okolicach będą operować pododdziały 5. batalionu 77. pp AK z Okręgu Nowogródzkiego[287]. „Wieś wileńska po ucieczce bolszewików wyglądała strasznie. Wileńszczyzna już w II RP należała do najuboższych regionów rolniczych, jednakże dopiero rządy sowieckie ukazały, czym jest życie pod władzą proletariatu" – pisał Stanisław Salmonowicz[288]. W pierwszej połowie 1942 r. w Tetiańcach baraki dla jednostki niemieckiej stawiał późniejszy kontrwywiadowca garnizonu wileńskiego AK Mirosław Prószyński („Sabatini"), zaprzysiężony przez Leona Łozińskiego („Wiklinę")[289]. Kościałkowski w tym czasie zaczął nawiązywać pierwsze kontakty konspiracyjne. Przyjeżdżał stosunkowo często z Tetiańców do Wilna. Ojciec w pamiętniku zapisze: „Na budowie i okolicznym gospodarzom Serż przywoził z miasta literaturę nielegalną, o czym mówiła mi Wera, późniejsza żona Sergiusza[290]. W mieście bywał często. Zauważyłem, że spotykał się z młodymi ludźmi. Jednym z nich był wysoki, przystojny brunet »Omega« [Jerzy Wroński]. Serż powiedział mi, jaki charakter mają te spotkania"[291].

Zachowało się kilka pochodzących z lata 1942 r. fotografii Kościałkowskiego przebywającego w Tetiańcach oraz kilka ujęć wykonanych przez niego nad jeziorem miejscowym dziewczynom. On sam uchwycony został, zapewne przez koleżanki, również nad wodą, w sadzie, we wsi. Opalony, uśmiechnięty, wypoczęty, żyjący jakby gdzieś z dala od toczącej się wojny, prawie że w czasie wakacyjnym. Rok później znajdzie się w Wilnie w samym centrum konspiracji. Do tak spokojnego życia, jakie toczył w Tetiańcach, już nigdy nie powróci. Nie było ono zgodne z jego naturą i temperamentem, a czasy też były burzliwe. Zanim przyszły „Fakir" wyjechał do Wilna, wcześniej zawarł związek małżeński[292]. Decyzja wynikała z ciąży koleżanki i okazała się w dłuższej perspektywie

[286] Zob. także: *Podziękowania za pomoc lekarską i opiekę w ciężkiej chorobie męża N. Grzebieniewskiego*, „Goniec Codzienny", 14 VI 1942, s. 4 (adresowane do chirurgów dr. Feliksa Oleańskiego i dr. Wacława Żebrowskiego, sygnowane przez żonę Halinę Grzebieniewską).
[287] K. Krajewski, *Jan Borysewicz…*, s. 71.
[288] Cyt. za: S. Salmonowicz, *„Życie jak osioł ucieka…". Wspomnienia*, Bydgoszcz 2014, s. 61; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–31 V 1944 r.; J. Widejko, *Najmłodszy…*, s. 39–45. *Spowiedź…*, s. 51–52.
[289] AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Mieczysława Prószyńskiego, 5 III 1949 r.; AIPN Gd, 146/44/1, M. Prószyński, Życiorys, rkps, sierpień 1948 r.
[290] Prawdopodobnie chodzi o wydawaną w Wilnie podziemną „Niepodległość".
[291] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 66.
[292] Zob. także: *W sprawie zawierania ślubów*, „Goniec Codzienny", 24 VIII 1941, s. 4; *Jeszcze raz w sprawie ślubów*, „Goniec Codzienny", 31 VIII 1941, s. 4; *Nowa ustawa małżeńska*, „Goniec Codzienny", 11 XII 1943, s. 3.

nieco pochopna. Sergiusz Kościałkowski i Weronika Wojsiat poznali się w Tetiańcach. U rodziców przyszłej żony mieszkał technik budowlany z siostrą oraz kilku kolegów z budowy. Kościałkowski spędzał wolny czas w ich towarzystwie. W tym kręgu poznał Werę. W formie kategorycznej zakomunikował rodzicom, iż bierze ślub. Matka była przeciwna. Nie chciała, aby syn wiązał się z wieśniaczką. Ojciec mimo niechęci decyzję syna przyjął do wiadomości. Kościałkowski zwolnił się z pracy przy budowie baraków i zamieszkał w gospodarstwie żony. Pomagał tam przy pracach rolnych i domowych. W domu tym jednak z każdym dniem czuł się coraz bardziej obco. Związek małżeński został zawarty w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Podborzu koło Solecznik[293]. Świątynia ta została wybudowana w połowie lat trzydziestych. Otoczona była wówczas (i jest do dzisiaj) kamiennym murem. Udzielający ślubu ks. Eugeniusz Zasztoft, przyjaciel ojca Weroniki, po zakończeniu wojny pozostał w Sowietach i zmarł tam w 1963 r.[294] „Odwiedzałem z mamą proboszcza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Wchodziłem na dach domu, kręciłem radiową anteną, zachodziłem do pokoi" – tak zapamiętał wizyty w tym mieszkaniu syn „Fakira"[295]. Wybranką Kościałkowskiego była o siedem lat młodsza córka dwukrotnie żonatego, miejscowego gospodarza Jana Wojsiata (1875–1951; syna Ignacego), człowieka stosunkowo zamożnego. Z pierwszego małżeństwa miał on syna Henryka i córki Antoninę oraz Marię. Z drugiego małżeństwa zawartego z Karoliną Poczobut-Odolanicką (1890–1946; córką Dominika) miał Weronikę (ur. 1922 r.), Jana (ur. 1924 r.) i Helenę (ur. 1925 r.). Jak wynika z testamentu ojca Weroniki, sporządzonego w lutym 1939 r. u notariusza Józefa Sierdiukowa w Ejszyszkach, w obecności świadków Ksawerego Tietańca, Józefa Pietkiewicza i Władysława Dobrowolskiego, posiadał on jako własność prywatną kolonię działek o numerach 27, 40, 48, 98, 130, 137. Obejmowały obszar 62,5 ha. W skład majątku wchodziły zabudowania mieszkalne, gospodarcze i rzeźnia. Na początku lat pięćdziesiątych pozostali w Tetiańcach Wojsiatowie, w tym brat Weroniki, Jan, jako kułacy byli represjonowani przez sowieckie służby bezpieczeństwa[296]. Wspomniane Podborze, gdzie odbył się ślub Kościałkowskich, położone było na przedpolach Puszczy Rudnickiej. Odległość od Tetiańców wynosiła około 6 km[297]. Mieszkańcy tych terenów stosunkowo licznie zasilali kadry ZWZ-AK i bronili miejscową ludność przed rabunkami dokonywanymi przez bolszewików mających bazy wypadowe w dużych kompleksach leśnych. W sprawozdaniu kontrwywiadowczym AK z wiosny 1944 r. sygnowanym ps. „Teresa" (N.N.) stwierdzano: „W Puszczy Rudnickiej stacjonują brygady band bolszewickich liczące około 1250 osób. Skład: Rosjanie, Żydzi, Litwini, Ukraińcy, Polacy. Zdolność

[293] Archiwum kościoła w Tetiańcach nie dysponuje księgą ślubów z tego okresu.
[294] Zob. *„Śmierci się z nas nikt nie boi". Listy kapłanów archidiecezji wileńskiej z ZSRS*, wybór i oprac. A. Szot, W.F. Wilczewski, Białystok 2012, s. 110; J. Surwiło, *Zostali tu…*, s. 27.
[295] Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 7 VIII 2012 r.
[296] KPM, Testament Jana Wojsiata złożony w kancelarii notariusza Józefa Sierdiukowa w Ejszyszkach, 16 II 1939 r.; KPM, Drzewo genealogiczne rodzin Wojsiatów, Kościałkowskich i Songinów, oprac. R. Songin; AIPN, Kartoteka paszportowa MSW (karta rejestracyjna Wacława Songina); AIPN Ka, Kartoteka paszportowa KW MO (karta rejestracyjna Wacława Songina); Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 9 XII 2013 r. Na temat represji NKWD wobec rodzin Songinów wspierających w latach 1944–1945 w okolicach Ejszyszek działalność AK, zob. *Wyniki działalności…*, s. 89–90.
[297] *Słownik geograficzny…*, t. 8, s. 363.



Jezioro w Tetiańcach (źródło: zbiory T.B.)

bojowa niewysoka. Uzbrojenie: karabiny wszelkiego rodzaju, pistolety maszynowe ze zrzutów, ręczne karabiny maszynowe i granaty. Po ostatnim bombardowaniu i ostrzale artyleryjskim ze strony Niemców przystąpiono do budowy bunkrów. Wskazuje na to pospieszne zwożenie drewna […]. Ostatnie operacje Niemców skierowane przeciwko bandom sowieckim nie przyniosły pożądanych rezultatów. Oddziały wzmiankowanych brygad mieszczą się w trzech bazach: 1. Dębowy Kąt, 2. Sędków (kopana linia), 3. Długa Wyspa (koło wsi Wisińcza)"[298].

Pochodzący z Warszawy zastępca por. Jana Borysewicza „Krysi", oficer artylerii, kpt. dypl. Stanisław Truszkowski „Sztremer", wskazuje na to, że Podborze było zadbaną, lecz biedną wsią: „Miała schludne, nawet obszerne budynki, bardzo liche poletka, na których rosły mizerne zagonki rzadkiego owsa lub gryki, i murowany kościół, otoczony wokół wysokim murem z kamienia polnego. W pobliżu biegła szosa z Ejszyszek do Wilna"[299]. Syn Sergiusza i Weroniki Kościałkowskich, Andrzej, urodził się 28 grudnia 1942 r. w Tetiańcach. W podręcznej księdze narodzin kościoła w Podborzu zapisany został 2 stycznia 1943 r. Tam również 27 stycznia został ochrzczony[300].

[298] Cyt. za: *Informacja o rozmieszczeniu wroga w Puszczy Rudnickiej z kwietnia [?] 1944 r.* [w:] *Wyniki działalności…*, s. 199; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 154, 371, 473, 487.

[299] Cyt. za: S. Truszkowski, *Partyzanckie wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 243; R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 93; S. Lewandowska, *Wilno 1944–1945…*, s. 46–47. Zob. także: AIPN Wr, 024/226, t. 72, Akta kontrolne śledztwa Stanisława Truszkowskiego. Na temat „Sztremera", zob. K. Krajewski, *Jan Borysewicz…*, s. 92–93.

[300] Archiwum kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Podborzu, Podręczna księga metrykalna z 1943 r. (poz. nr 9); KPM, Metryka urodzenia Andrzeja Kościałkowskiego (tam data rejestracji w aktach stanu cywilnego 6 VIII 1943 r. w Ejszyszkach pod numerem 226 i data urodzenia 3 I 1943 r.). Zob. także: *W sprawie metryki dzieci*, „Goniec Codzienny", 2 IX 1941, s. 4; *Gdzie można otrzymać metrykę*, „Goniec Codzienny", 12 IX 1941, s. 4.

Rodzicami chrzestnymi zostali Jan Jasowicz[301] i Bogumiła Zwolińska (kierowniczka szkoły powszechnej)[302]. W urzędzie gminnym w Ejszyszkach dziecko zarejestrowano dopiero 12 lipca 1943 r. i wydano Weronice Kościałkowskiej paczkę żywnościową. Taką datą urodzenia syn „Fakira" posługiwał się w PRL[303]. Tego samego dnia przebywający w Wilnie Sergiusz zaplanował swoją drugą najgłośniejszą akcję likwidacyjną, zrealizowaną pod Ostrą Bramą następnego dnia. W okresie okupacji żona „Fakira" z synem Andrzejem pozostawała w Tetiańcach. Mieszkała tam również pod zaborem sowieckim do połowy lat pięćdziesiątych, kiedy z dzieckiem ewakuowała się do pojałtańskiej Polski. Zawarcie ślubu kościelnego przez Kościałkowskiego zostało podyktowane prośbą przyszłej żony. O ostrożnej postawie syna wobec obrzędowości tak pisze ojciec: „Sergiusz nie był religijny. Do rytuału kościelnego ustosunkowywał się ujemnie. Traktował to jako grzeszne widowisko rzeczy świętych. Nie wiem, jaki był jego Bóg. W poezji swojej mówi o Bogu. O Chrystusie mówi jako o wielkim, niedoścignionym. Związek małżeński zawarł w kościele, myślę, że dla tradycji. Na nabożeństwa polowe [w partyzantce] uczęszczał dla przykładu. Kler odstręczał jego czystą duszę pustą frazeologią i bezideowością. W przemyśleniach swoich kształcił twarde poglądy na świat, na ludzi i przede wszystkim na obowiązek"[304].

Długie okresy rozłąki Sergiusza i Weroniki Kościałkowskich nie sprzyjały utrzymywaniu właściwych relacji między małżonkami. Wojna, tryb życia konspiratorów i partyzantów, łączniczek i sanitariuszek powodowały, że w okresie okupacji stosunki damsko-męskie często koncentrowały się na różnych płaszczyznach, nie tylko służbowych. Jak zapisał w pamiętniku Olgierd Kościałkowski: „Stosunku Serża do kobiet nie mogłem nigdy dokładnie zrozumieć. Czy uważał je za duchy wyższe czy niższe, czy tylko za anioły wdzięku i pożądania. Być może w kobiecie widzieć pragnął przyjaciela, który by z subtelną duszą mógł pojąć jego własną niespokojną duszę […]. W odniesieniu do kobiet cechowała go pewna oryginalna, wykwintna wyższość. W rozmowie utrzymywał ton żartobliwy, na filozofię nie silił się, nie poruszał tematów poważnych. W oczach zmrużonych zapalały się ironiczne iskierki, gdy patrzył na kobietę tak jak patrzy silny zwierz na swoją słabą ofiarę. Oczy wówczas nabierały innego wyrazu, stawały się uwodzicielskie. Tymi oczami śmiałymi przekonywał też kolegów. Z kobietami powadził rozmowy zabarwione subtelnym humorem i nieobraźliwym sarkazmem"[305]. „Fakir" lubił korzystać z uroków płci pięknej. „Był kobieciarzem" – taki obraz zapamiętało wielu jego znajomych i podkomendnych[306]. Ojciec był podobnego zdania: „Znał kobiety i uwielbiał je"[307]. W dzienniku „Fakir" z kolei zapisał: „Nie zastanawiam się nad układem moich stosunków rodzinnych. Oddaliłem się od żony, którą nazywam byłą żoną, i dziecka, które nie zna ojca. Nic mnie nie łączy z kobietą, która nie potrafiła

[301] Brak bliższych danych.
[302] Według relacji Andrzeja Kościałkowskiego, 28 VIII 2014 r. Bogumiła Zwolińska w połowie lat pięćdziesiątych ewakuowała się z Tetiańc do Ornety. Tereny pod budynek szkoły powszechnej w Tetiańcach miał przekazać ojciec żony „Fakira".
[303] AIPN Gd, EAGD 13165, Akta paszportowe i paszport PRL Andrzeja Kościałkowskiego.
[304] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 168.
[305] *Ibidem*, s. 40.
[306] Relacja Wiesława Mincera, 13 IV 2013 r.
[307] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 66.

odczuwać mnie i mojego posłannictwa. Ożeniłem się z dziewczyną pochodzenia szlacheckiego, ale przekonałem się, że była już tylko pełną egoizmu córką ojca, którego cechą charakterystyczną jest wyrachowanie i głupota. Co ma się stać z moim potomkiem? Nareszcie jakby testamentalne pomysły. Powinien – wbrew obcej mi matce – przeczytać to, co piszę. Poznać mnie, jakim jestem, a raczej jakim byłem. Okres małżeństwa minął jak nikłe przeżycie. Nie pozostało wspomnienie, które by wiązało moje uczucie. Jakie to przykre. Potem były inne. Liali, miłość doświadczona i wreszcie cudna dziecina [„Duch"]"[308]. Z kolei o swoich doświadczeniach studenckich z drugiej połowy lat trzydziestych pisał następująco: „Jeżeli kobieta naprawdę kocha – poza cynizmem dwudziestu pięciu lat – jest wierną niewolnicą. Skóra jej wymaga łagodnej siły. To, co brutalne, spływa ze snem i rano jest już znów gotowa. Ktoś pewnie protestuje, dlaczego rano, a nie o północy. Niech będzie i tak, ale kobietę trzeba szanować. I jeżeli kobieta kocha, z puchów przeniesie się bez sarkania na deski nakryte płaszczem. Miłość jest piękna. Nie trzeba się tylko mylić. W takim wypadku miłość zamienia się w koszmar. Żeby się nie mylić, nie trzeba być upartym. Każdą kobietę należy próbować zgwałcić, bo każda z reguły mówi: »nie«. Nieporozumienia stąd wynikłe są winą płci pięknej"[309]. Według relacji ojca przyczyną rozpadu związku Sergiusza i Weroniki były różnice charakterów i wyznawanych wartości, a także wejście przez „Fakira" w konspirację, której poświęcał się bez reszty. Jak pisał Olgierd: „Bezpośredniość i prostota, które będąc niewiążące, ujmowały naiwną treścią wsi na co dzień, bawić przestały. Nużyły powszedniością. U ludzi tych Sergiusz zobaczył twarz codzienną. Nie od święta. Twarz, która była inna niż jego własna twarz i dusza. Obnażyła się przepaść zainteresowań i poglądów. Dały się wyczuwać niemiłe zgrzyty. Materializm chłopski, którego w duszy nie posiadał i w którym się nie wychował, oschłość i pedantyczność środowiska, poetę i marzyciela, jakim był, odstręczały. Przed nami nie skarżył się, nie mówił nic, nie skarżył się z powodu sielankowych rozczarowań. Przeżywał swoją omyłkę w skrytości. Musiał cierpieć […]. W domu swojej żony Sergiusz nie mógł być rozumiany"[310]. Wspomniana wyżej „Liali" to wspomagająca w różnych sytuacjach w Wilnie „Fakira", niezwiązana z konspiracją Halina Niawiarowska, nazywana również „Platynową blondynką". Wyszła za mąż za Litwina. Należała do kobiet pociągających Kościałkowskiego. Z kolei „Duch" („Dusia", „Duszyczka") to jego łączniczka Wanda Frąckiewicz. Była córką administratora majątku Gierwiaty[311]. Trzecią z sympatii z okresu konspiracji i partyzantki była Klara Karpowicz „Zosia"[312], czwartą zaś, może bardziej chwilową fascynacją erotyczną, stanie się Alina Markiewicz z majątku Korejwiszki koło Bujwidz. Tam Sergiusz będzie kurował się po walce 5. Brygady z ekspedycją niemiecką pod Worzianami. W dzienniku pisał: „Szczęście mojej miłości dopomagało mi w tym. Liali – kobieta zła i dobra, piękna i kochana, była moją nagrodą, honorem i satysfakcją. Burzliwy okres namiętnych spotkań. O cudna! Ileż trudu, a potem cierpień poniosła dla mnie ta anielska kobieta. Wspomnienie jej

[308] *Spowiedź…*, s. 168–169.
[309] *Ibidem*, s. 45.
[310] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 66–67.
[311] W. Mincer, *Oddział „Fakira" (dokończenie)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 4 (tam błędna identyfikacja z Walerią Jasińską „Lusią").
[312] Szerzej zob. rozdz. *Sekcja Wywiadowcza Egzekutywy*.

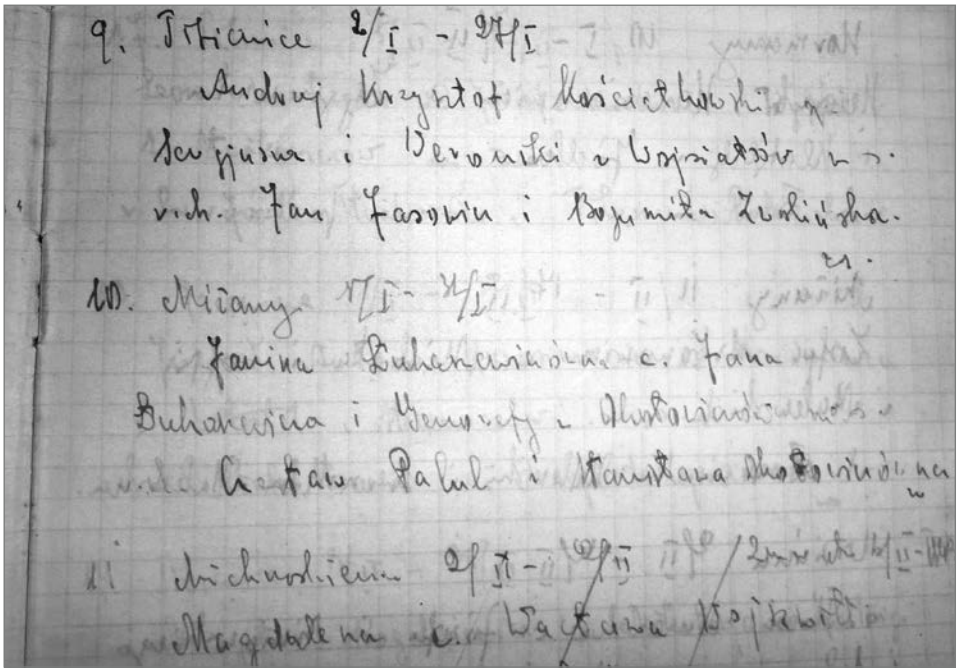


Kościół w Tetiańcach (źródło: zbiory T.B.)

miłości w otoczeniu niewygód i niebezpieczeństw są i pozostaną mi święte. Kochała mnie i ja ją kochałem. Jaka będzie nasza przyszłość? Czy ona mnie zdradza? Tak mówić nie mam właściwie prawa, bo był to stosunek wolny i luźny bez przyrzeczeń. Robi, co chce. Ale też od tego dużo zależy. Ja zresztą też się zakochałem. Życie najtwardsze jest wtedy piękne, kiedy umie się je przeplatać kwiatami. »Cudna jesteś Liali!«. To był niemy, a może wypowiedziany okrzyk w chwili otrzymania postrzału. O tak, kochałem ją. Trwało to około trzech miesięcy [październik–grudzień 1943 r.]"[313]. W dalszej części dziennika zapisał: „Gdy »Duch« jest dzieweczką świeżą jak dojrzewająca czereśnia, Liali jest już owocem dojrzałym. Wspomnienia spotkań w dni wielkich grożących mi niebezpieczeństw ukazały się z nową wyrazistością. I wtedy, i potem była mi wierną. Nie znam jej, niekiedy tylko wyczuwam płat myśli, zgaduję jej skłonność ku mnie. Spotkałem i znów pragnienie pocałunków, choć w miłości nie jest wcale wyrafinowana. O nie! Poza kobiety znającej życie dodaje jej tylko uroku. Ale posiada świeżość miłości, która nie wygasła[314]. Już pod okupacją sowiecką pod koniec 1944 r. pisał jakby trochę mniej zagubiony w uczuciowości i namiętności: „Konieczne jest, żeby »Duch« współpracowała z nią [Klarą Karpowicz „Zosią"]. Ta [„Duch"] jest cudownie mocna i silna. W dalszym ciągu kocham ją, mimo iż spotkanie z Liali przekonało mnie o przewadze uczuć ku tej ostatniej. Potęga miłości i pociągu, które ku niej odczuwam, jest wielka. Jej pragnę ponad wszystko"[315].

[313] *Spowiedź…*, s. 147.
[314] *Ibidem*, s. 163.
[315] *Ibidem*.

Wyjazd Kościałkowskiego z Tetiańc (gdzie pozostawił ze względów bezpieczeństwa żonę i syna) do Wilna nastąpił latem 1942 r.[316] W mieście szybko nawiązał kontakty z konspiracją. Złożył przysięgę AK i stał się żołnierzem komórki mającej wykonywać wyroki śmierci na osobach skazanych przez Wojskowy Sąd Specjalny[317]. Następnie służył w brygadach partyzanckich. Można by w tym miejscu odnieść do specyfiki jego kolejnego etapu życia słowa dowódcy, człowieka, którego w podziemiu Kościałkowski najbardziej cenił – Sergiusza Piaseckiego: „Teraz chodził ze śmiercią razem. Śmierć miał w oczach i w myśli. Ona stała się jego pierwszą, wierną przyjaciółką"[318]. Trzeba zgodzić się z tezą ojca „Fakira", który zauważył, iż ten okres w biografii jego syna jest wejściem na drogę powołania do walki. Jak pisał: „W rozgrywających się wypadkach Sergiusz odnalazł swoje miejsce. Gdyby nie było Serża w tym miejscu, w życiu jego jedno miejsce okazałoby się opuszczone. Na tym miejscu powstałaby niezrozumiała próżnia. Istnienie Serża nie dałoby kolorytu pełności. Przy swoim nastawieniu ideowym, zdecydowanej woli i gotowości do poświeceń i ofiary, oddał się cały bez reszty walce o wolność"[319].



Księga chrztów w kościele w Tetiańcach z adnotacją o chrzcie Andrzeja Kościałkowskiego (źródło: zbiory Archiwum kościoła w Tetiańcach)

[316] AIPN Wr, 0014/1337, Zeznania własne Jerzego Lenkowskiego, 12 IX 1949 r.
[317] LCVA, R-601/1/108, Tekst przysięgi przesłany do rozkazu nr 58 uchwalonej przez Komitet ds. Kraju zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza, 12 II 1942 r.; LYA, 1/45/10, Raport kierownika Wydziału II Zarządu IV NKGB ZSRS, 21 IX 1943 r.; AIPN Gd, 72/05/2k, t. 6, Raport kierownika oddziału specjalnego towarzysza „Bera" dotyczący początków i rozwoju polskiego nacjonalistycznego oddziału zbrojnego „Kmicica", 20 IX 1943 r.
[318] S. Piasecki, *Upadek…*, s. 83.
[319] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 67.

Część II

„Z wyroku Rzeczypospolitej muszę pana zabić"

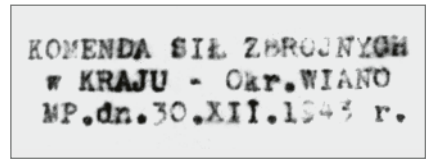
(egzekutor w podziemnym wymiarze sprawiedliwości)

ROZDZIAŁ 1
OD IDENTYFIKACJI DO OSĄDZENIA

Wywiadowcy komendy okręgu

„Egzekutywa współpracowała ściśle z grupą kontrwywiadu AK" – ustaliła już po wojnie bezpieka, inwigilująca w Bydgoszczy jednego z kolegów „Fakira"[1]. Na podstawie dochodzeń kontrwywiadu AK w Wilnie (nazywanego przez niektórych oficerów Brygadą Kontrwywiadowczą) zapadały wydawane przez WSS, a wykonywane przez komórkę likwidacyjną Kedywu, wyroki śmierci. Przeprowadzane były również doraźne, bez takich wyroków, likwidacje osób stanowiących realne lub domniemane zagrożenie struktur konspiracyjnych[2].

Do stałych kontaktów z Egzekutywą zastępca szefa okręgowego kontrwywiadu por. Bolesław Nowik „Majewski" oddelegował ppor. Witolda Milwida „T-5" i por. Jerzego Łozińskiego „Jerzego"[3]. Materiały kontrwywiadu miały również służyć do weryfikacji ludzi mieszkających na Wileńszczyźnie już w niepodległej Polsce. Jak czytamy w jednym z opracowań wileńskiej konspiracji: „Wydaje się koniecznością zaprowadzenie szczegółowej kartoteki osób zgłaszających się do służby państwowej, samorządowej, społecznej oraz sporządzenie dokładnego kwestionariusza pozwalającego ustalić zachowanie się poszczególnych osób w zmiennych warunkach wojny i ustalić dokładnie ich fizjonomię polityczną"[4]. Według ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „odczuwał okręg w tej dziedzinie walki duże braki. Dopiero w 1943 r. udało nam się dobrać odpowiedniego człowieka na szefa operacyjnej »dwójki«"[5].


KOMENDA SIŁ ZBROJNYCH
w KRAJU - Okr. WILNO
MP. dn. 30. XII. 1943 r.

Nagłówek kancelaryjny Komendy Okręgu Wileńskiego AK (źródło: zbiory T.B.)

[1] AIPN By, 044/642, Charakterystyka osobowa Mikołaja Matulewskiego, 17 V 1973 r.
[2] AIPN Gd, 146/44/2, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 27 X 1949 r.
[3] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznania Witolda Milwida i Jerzego Łozińskiego, 22 VIII 1949 r.
[4] LCVA, R-601/1/34, Ze spraw białoruskich, mps, 5 X 1943 r., s. 3.
[5] Cyt. za: AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspresu Wieczornego", 30 IV 1962 r. Zob. także: AIPN Wr, 221/287, t. 1, Listy Romana Koraba-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 3 V 1962 r., 19 V 1962 r.; AIPN Wr, 221/287, t. 1, Listy Bronisława Krzyżanowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 1 V 1962 r., 4 V 1962 r.



Szkic portretowy organizatora Egzekutywy Włodzimierza Leśniewskiego „Drobinki" wykonany przez Jerzego Urbankiewicza (źródło: zbiory T.B.)

Relacje komórki likwidacyjnej z pionem informacyjnym komendy okręgu tak przedstawił por. Jerzy Urbankiewicz: „[Egzekutywa] był to zespół złożony z oficerów i podchorążych. Trudno więc w terminologii wojskowej znaleźć dla niego określenie. Na patrol – za duży, na pluton – za mały, a dysponował zespołem wywiadowczym, który nie był wprawdzie wywiadem w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale miał nieoficjalne, wywodzące się sprzed wojny, prywatne kontakty z osobami, które w czasie wojny na pewno działały w wywiadzie lub kontrwywiadzie"[6]. Chodziło tutaj przede wszystkim o utrzymujących stałe kontakty z Egzekutywą por. Henryka Borowskiego i por. Bolesława Nowika. Wydział II Komendy Okręgu Wileńskiego AK przejął w warunkach konspiracyjnych funkcję miejscowej placówki wywiadu i kontrwywiadu Wojska Polskiego[7]. Funkcje kontrwywiadu cywilnego zostały powierzone Wydziałowi Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu[8]. W latach trzydziestych biura placówki Oddziału II SG WP w Wilnie mieściły się przy ul. Adama Mickiewicza (na ostatnim piętrze budynku Rejonowej Komendy Uzupełnień). Wykorzystywana była również, m.in. w celach operacyjnych wobec środowisk bolszewickich, ustronnie położona willa, znajdująca się na rogu ul. Jakuba Jasińskiego i ul. Tartaki.

Ostatnim szefem Ekspozytury nr 1 w Wilnie był kpt. Edmund Piotrowski pełniący tę funkcję od 1936 r. We wrześniu 1939 r. część kadry oficerskiej ewakuowała się na Litwę i została internowana w obozie w Birsztanach koło Kowna[9]. Raport Ławrentija Berii dla Józefa Stalina z 21 września informował: „W mieście Wilnie pozostawiono sporą grupę pracowników operacyjnych NKWD w celu rozwinięcia działalności zmierzającej do ujawnienia i likwidacji wileńskiej ekspozytury Oddziału II polskiego Sztabu Generalnego i jej agentury, a także dla przeprowadzenia zatrzymania w mieście Wilnie resztek obszarników, policjantów, białogwardzistów i innych osób"[10]. Niektórzy z pra-

[6] J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 17–18.

[7] W dokumentach śledczych komunistycznej bezpieki i literaturze przedmiotu błędnie jest używana nazwa Oddział II (adekwatna do KG AK). Właściwą formę komórki organizacyjnej funkcjonującej na szczeblu Komendy Okręgu Wileńskiego (Wydział II) podaje w swoich zeznaniach płk „Wilk". Zob. AIPN, 1001/392, Protokoły przesłuchań Aleksandra Krzyżanowskiego, 18 VII 1948 r., 31 XII 1948 r.

[8] LYA, K-1/4078/4, Przepisy o organizacji i zadaniach Tymczasowej Administracji Rządowej w okresie okupacji; LYA, K-1/58/9499-3, Zarządzenie w sprawie organizacji służby bezpieczeństwa w okresie konspiracyjnym; LYA, K-1/58/9499-3, Rozkaz nr 1 dotyczący działalności PKB, 30 XI 1943 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Uwagi o dekretach dotyczących służby bezpieczeństwa, 15 III 1944 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Zarządzenie w sprawie organizacji służby bezpieczeństwa w okresie konspiracyjnym; LYA, K-1/58/9499-3, Instrukcja w sprawie tymczasowej organizacji Delegatur Rządu, 1 II 1944 r.

[9] AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 30 III 1949 r.; AIPN Wr, 039/2955, t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Urniaża, 27 XII 1952 r.; AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 20.

[10] *Raport Ł[awrentija] Berii dla J[ózefa] Stalina, W[iaczesława] Mołotowa i K[limienta] Woroszyłowa dotyczący działań organów NKWD na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 153.



Dokumenty dowódcy Egzekutywy por. Jerzego Urbankiewicza „Jurka" (źródło: zbiory LYA)

cowników cywilnych placówki także zostali zdekonspirowani i mogli zostać przejęci przez służby okupacyjne. W kartotece kontrwywiadowczej AK z Wilna znajdują się zapisy, których wyjaśnienie na obecnym etapie badań nie jest możliwe. Przytoczmy tutaj dwa takie przypadki. Pierwszy przykład: „Wendorff, były sekr[etarz] wojew[ódzki], potem ref[erent] bezpiecz[eństwa] star[ostwa] pow[iatowego], był w NKWD, potem w gestapo, zadenuncj[ował] farmac[eutę][11] i sprow[adził] rew[izję]"[12]. Kierownikiem Referatu Bezpieczeństwa Starostwa Powiatowego Wileńsko-Trockiego z siedzibą przy ul. Subocz 3 był absolwent prawa USB Bohdan Wendorff[13] (późniejszy wicewojewoda; ostatni starosta Brasławia; bliski współpracownik wojewody wileńskiego, a następnie Władysława Raczkiewicza; na emigracji szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta na Uchodźstwie)[14]. Nie chodzi więc w tym wypadku o tę osobę. Powyższy zapis kartoteczny może być zbitką różnych informacji przekazywanych do rejestracji. W wykazie absolwentów Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego figuruje z kolei

[11] Brak bliższych danych osoby aresztowanej.
[12] Cyt. za: LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, poz. 684.
[13] *Encyklopedia*…, t. 1, s. 561.
[14] *Księga adresowa*…, s. 57, 59, 60.

Bolesław Wendorff[15], a na liście nauczycieli Państwowego Gimnazjum im. Świętego Kazimierza w Nowej Wilejce widnieje matematyk Władysław Wendorff[16]. Inny człowiek o tym nazwisku, nauczyciel gimnazjalny Antoni Wendorff, aresztowany na początku sierpnia 1941 r., został jako współpracownik NKWD lub kadrowy czekista rozstrzelany w Ponarach 21 października 1941 r.[17] Był on także wśród osób skazanych przez tajny sąd ZWZ na karę śmierci[18]. Drugi przypadek: „Józef Tendziegolski, zamieszkały ul. Kalwaryjska 9, inżynier rolnik, pracownik Urzędu Wojewódzkiego, służył w NKWD i wywiadzie litewskim"[19]. W Wydziale Bezpieczeństwa (Społeczno-Politycznym) Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie była zatrudniona Józefa Tendziegolska, absolwentka Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. W grudniu 1936 r. została zwolniona z pracy „z powodu redukcji oszczędnościowych". W styczniu 1937 r. przeszła do pracy w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej w Wilnie[20]. Podane przypadki wymagają pogłębionych badań źródłowych. Zapisy z kartoteki nie przesądzają o stanie faktycznym.



Kontrwywiadowca i egzekutor AK ppor. Witold Milwid „T-5"
(źródło: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945,* Warszawa 2010)

Podległymi pod szefa sztabu komendy okręgu szefami Wydziału II pod okupacją sowiecką i niemiecką byli kolejno: ppłk dypl. Zygmunt Cetnerowski „Zygmunt" (styczeń 1940 – kwiecień 1941 r., aresztowany przez NKWD)[21], por. Bolesław Nowik „Majewski" (w historiografii od lipca 1941 r.)[22], kpt. Jan Stafiej *vel* Jan Borowski „Pan Jan", „Zator", „Mazur", „Lwowicz", „Otto" (od sierpnia 1943 r. do grudnia 1944 r.)[23], kpt. Teodor Jakub

[15] M. Balul, *Państwowa…*, s. 373.
[16] *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza…*, s. 102, 106.
[17] LCVA, R-1673/3449, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Antoniego Wendorffa; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 244.
[18] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 72; W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 72; J. Wołkonowski, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej*, „Miscallanea Historico-Iuridica" 2007, s. 128.
[19] Cyt. za: LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, poz. 645.
[20] LCVA, 51/3/2197, Akta osobowe Józefa Tendziegolskiego.
[21] *Meldunek Piotra Gładkowa dla Wsiewołoda Mierkułowa o aresztowaniu członków polskiego podziemia w Wilnie i Kownie z 11 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 611–613; *Meldunek Piotra Gładkowa dla Wsiewołoda Mierkułowa o rozbicie ZWZ w LSRS z 17 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 621–637; *Meldunek Wsiewołoda Mierkułowa dla Józefa Stalina i likwidacji ZWZ w powiatach wileńskim i kowieńskim z 14 V 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 671; *Protokół przesłuchania Zygmunta Cetnerowskiego z 15 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 218–226; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 88.
[22] Datacja objęcia funkcji jest zbyt wczesna (związana z agresją III Rzeszy na ZSRS). Wówczas jeszcze komenda okręgu ZWZ w Wilnie była rozbita i sparaliżowana aresztowaniami dokonanymi przez NKWD wiosną 1941 r.
[23] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.; AIPN Wr,

Tobik „Cichy" (od stycznia do lipca 1945 r.). Pod szefa Wydziału II podlegała także żandarmeria dowodzona przez ppor. Flawiana Morelowskiego „Rolanda"[24]. Wiosną 1944 r. odbudowujący Ekspozyturę Wilno (siatka „Pralni") „Zawada" oceniał, iż wywiadowcy wydziału dostarczają bardzo dobre materiały informacyjne, zwłaszcza jeśli chodzi o Ordre de Bataille jednostek niemieckich[25]. Z kolei kpt. Karol Zieliński zeznawał jeszcze w kwietniu 1941 r. w NKWD w Wilnie: „Oddział wywiadowczy wypełniał następujące zadania: praca kontrwywiadowcza wśród członków organizacji SSS[26] i ludności miasta Wilna w celu wykrywania osób powiązanych z organami NKWD; szczególnie interesowało nas, kto i w jaki sposób został aresztowany przez NKWD. Komendantem wywiadu organizacji był major Wojska Polskiego »Zygmunt«"[27]. Jednym z zastępców wspomnianego wcześniej ppłk. dypl. Cetnerowskiego odpowiadającym za kontrwywiad był według jego zeznań składanych w NKWD oficer posługujący się podanymi dalej personaliami: „Moim drugim zastępcą ds. kontrwywiadu był Jan Sierwid ps. »Jelepa«, 42 lata, chociaż wygląda znacznie starzej i ma schorowany wygląd, wzrostu powyżej średniego, chudy, twarz szczupła, podłużna, szatyn, fryzura uczesana na bok, prosty nos, oczy piwne. Dawniej pracował jako policjant kryminalny w Wilnie. Dobrze zna miasto i okolicę. Mieszka przy ul. Worowa 16/6[28]. Sierwid – doświadczony kontrwywiadowca – ma swoją siatkę jeszcze z czasów pracy w policji i do mnie do organizacji wszedł ze swoją siatką agenturalną. Z Sierwidem skontaktował mnie [Karol] Zieliński w końcu 1940 r., w grudniu, i zaproponował, żebym zrobił go swoim zastępcą do spraw kontrwywiadu jako znakomicie znającego swoją pracę"[29]. Funkcję szefa „Dwójki" przy dowództwie oddziałów partyzanckich w polu pełnił por. Józef Ciecierski „Rokita"[30]. Charakterystyczne, iż dużo wiedząca o podziemiu wileńskim szefowa łączności wewnętrznej komendy okręgu Barbara Skarga „Ewa", w przeciwieństwie do znanych jej dobrze dowódców innych wydziałów, nie pamiętała żadnego szefa okręgowej „Dwójki", nie wspominając już o oficerach kontrwywiadu, z którymi musiała mieć do czynienia[31]. Kontrwywiad oprócz odrębnego pionu wywiadowczego był wydzieloną strukturą Wydziału II. Kierownik pionu KW podlegał bezpośrednio szefowi wydziału, a ten z kolei podporządkowany był za pośrednictwem szefa sztabu komendantowi okręgu i szefowi Oddziału II KG AK w Warszawie[32]. Jak zeznawał por. Henryk Borowski:

032/431, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego „Brygada", 18 II 1951 r.; AIPN Wr, 024/172, t. 1, Akta rozpracowania Jana Stafieja; H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Wileńszczyźnie* [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 204 (tam błędnie: Stefan Stawiej).

[24] AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 r. do kwietnia 1944 r.

[25] AIPN, 1558/681306/1005, Sprawozdanie „Zawady" z wznowienia działalności „53 KK", 9 III 1944 r.

[26] „Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej" – kryptonim Okręgu Wileńskiego ZWZ.

[27] *Protokół przesłuchania Karola Pawłowskiego* [Karola Zielińskiego] *z 5 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 201.

[28] W Wilnie nie było wzmiankowanej w tym zeznaniu ul. Worowej.

[29] *Protokół przesłuchania Zygmunta Cetnerowskiego z 15 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 221.

[30] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznania własne, 25 VI 1948 r., 11 VIII 1948 r.; AIPN, 944/297, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 1 X 1949 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 198, 214; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 51.

[31] *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 148.

[32] AIPN, 1558/20, Schemat organizacyjny kontrwywiadu KG AK; AIPN, 1174/33, Schemat organizacyjny Oddziału II KG AK; AIPN, 0397/13/1, Wykaz członków kontrwywiadu AK ustalonych przez Wydział VIII Departamentu V

„Zadaniem naszym [pionu KW] było wykrywanie osób współpracujących z gestapo na niekorzyść społeczeństwa polskiego […]. Zdarzały się wypadki, że nadsyłano nam z komendy okręgu do rozpracowania pewne sprawy lub podawano nazwiska osób z poleceniem ich rozpracowania”[33]. W sytuacjach nadzwyczajnych oficerowie „Dwójki” wykonywali także egzekucje na osobach skazanych przez WSS na karę śmierci (np. w Rudziszkach w grudniu 1943 r.[34]). Obowiązek meldowania przełożonym o stwierdzonych przypadkach współpracy konfidencjonalnej ze służbami okupacyjnymi spoczywał na każdym żołnierzu AK. Weryfikacja informacji następowała po wdrożeniu stosownych procedur śledczych[35]. Pion kontrwywiadu przy komendzie okręgu został zorganizowany dopiero jesienią 1942 r., natomiast faktyczną działalność rozpoczął wiosną 1943 r. W dokumentach kancelaryjnych oznaczany był kryptonimami „42/k” lub „Maki”[36]. Organizowany był przez por. Głębockiego, por. Nowika, por. Borowskiego. Oficerowie ci objęli następnie funkcje kierownicze. „Kontrwywiad składał się z kilkunastu osób” – twierdził zgodnie ze stanem faktycznym por. Borowski[37]. Wcześniej siatka kontrwywiadowcza w mieście podlegała za pośrednictwem oficerów informacyjnych komendantom dzielnic, a ci z kolei przekazywali sprawozdania i raporty oficerowi informacyjnemu garnizonu miasta Wilna w konspiracji[38]. Organizacja służby informacyjnej, według zeznań zastępcy szefa Wydziału II, przedstawiała się następująco: „Mirosław Głębocki oświadczył mi, że jesteśmy przydzieleni do kontrwywiadu, jednak o potrzebne lokale, skrzynki i sprzęt dla placówki musimy postarać się sami, gdyż fundusze przeznaczone przez komendę okręgu [na działalność] są bardzo skromne i że KO żadnej pomocy w tej sprawie nam nie obiecuje […]. Po zmontowaniu KW przystąpiliśmy do właściwej pracy polegającej na zbieraniu i kartotekowaniu danych nadsyłanych przez poszczególne podgrupy co do osób skompromitowanych współpracą z Niemcami, Litwinami i Sowietami, przestrzegania przez żołnierzy AK zasad konspiracji, zwalczania gadulstwa i lekkomyślności. Zbieraliśmy konkretne dane i przekazywaliśmy do Wojskowego Sądu Specjalnego (odnośnie [do] osób, których współpraca z okupantem bezpośrednio zagrażała bezpieczeństwu żołnierzy AK). Materiały takie według instrukcji miały zbierać i dostarczać wszystkie grupy i podgrupy. W praktyce jednak nadchodziły one [tylko] od niektórych grup miejskich”[39]. W poszczególnych strukturach terenowych (placówki, obwody, inspektoraty) działali również ludzie odpowiedzialni za sprawy kontrwywiadowcze. Od wiosny 1944 r. oficerowie kontrwywia-

MBP z lutego 1950 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 17 XI 1949 r.; *Polskie służby specjalne. Słownik*, red. K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 136–137.

[33] Cyt. za: AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego z drugiej połowy 1948 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/80, Spis osób, które rzekomo pracują dla gestapo, maj 1944 r.

[34] Zob. rozdz. *Likwidacje na prowincji.*

[35] LYA, 22490/3, Własnoręczne zeznanie Władysława Roszkowskiego, 4 XII 1944 r.

[36] AIPN, 1063/9, Protokół przesłuchania Wilhelma Popławskiego, 3 VII 1949 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.; AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.

[37] Cyt. za: AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.; AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.

[38] IPMS, Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), 46 B, Sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego dla gen. Władysława Sikorskiego dotyczące stanu organizacji wojskowej na ziemiach północno-wschodnich RP, 5 II 1941 r.

[39] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

du delegowani byli z Wilna do brygad AK. Instalowanie tych rezydentów w oddziałach polowych i organizowanie tam siatek informacyjnych natrafiało jednak na bardzo silny opór komendantów polowych. Na przykład w maju 1944 r. por. Czesław Grombczewski wydalił z brygady (wraz z maszynistką i łączniczką) „dwójkowego" rezydenta „Żbika" (N.N.), organizującego siatkę informatorów wśród jurandowców[40]. Jak zeznawał por. Borowski: „Usiłowaliśmy podstawiać swoich ludzi do poszczególnych oddziałów partyzanckich, lecz nie odniosło to skutku ze względu na opór dowódców brygad, którzy za wszelką cenę chcieli utrzymać swobodę rządów w swoich rękach i nie podlegać żadnej kontroli"[41]. Siatka informacyjna działająca w Wilnie, podobnie jak informatorzy terenowi pozyskiwani na prowincji (placówki, obwody, inspektoraty), wymaga dalszych badań źródłowych. Odrębnym zagadnieniem badawczym pozostaje także bardzo ograniczona działalność wspomnianych wyżej oficerów KW (lub szeregowych informatorów) oddelegowanych, często tylko po kilkudniowych kursach, do brygad partyzanckich AK. W Dziewieniszkach odbyły się takie szkolenia z zakresu kontrwywiadu, przeznaczone dla oficerów informacyjnych oraz żandarmów polowych delegowanych z brygad AK. Prowadzone były przez por. Głębockiego i por. Nowika. Jak pisał potem uczestnik tego szkolenia: „Uczono nas, w jaki sposób zdobywać informacje"[42]. Wykłady dotyczyły także współpracy z żandarmerią, podstaw prawa wojennego, regulaminów wojskowych, sposobów werbowania agentów, technik przesłuchań, raportowania o wykrytych konfidentach i zaobserwowanych zjawiskach stanowiących zagrożenie oddziałów polowych[43]. W kursach wzięli udział, m.in.: por. Jerzy Łoziński (i jego bracia Wacław i Leon), Kazimierz Kobelis-Szostakowski „Kazik" („Mieczysław"), Mirosław Prószyński „Sabatini", Leon Krzywiec „Szczypiorek", Kazimierz Rutkowski oraz N.N. „Zaraza", N.N. „Colt", N.N. „Gruby", N.N. „Wróbelek". Z tych kursantów (około dziesięciu osób) miała powstać brygada wywiadowcza, której żołnierze jako kontrwywiadowcy zamierzali działać w każdej brygadzie polowej AK, np. Krzywiec otrzymał przydział do 3. Brygady[44]. Takie przynajmniej było założenie por. Głębockiego, który chciał mieć dopływ informacji nie tylko o próbach penetracji agenturalnej polskich formacji partyzanckich, lecz także nastrojach kadry dowódczej i szeregowych partyzantów[45]. Jak zeznawał jeden z uczestników tego kursu: „Praca nasza miała polegać na wykrywaniu wśród żołnierzy AK wrogich elementów, które mogły działać na niekorzyść AK, a także wykrywaniu czynników, które stały w opozycji do AK: dywersantów, komunistów i dezerterów. Poszczególni ludzie z brygad współpracowali z żandarmerią polową AK"[46].

Pod okupacją niemiecką obsada personalna komórki kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego znana jest jedynie fragmentarycznie i przedstawia się następująco: szef – por. Mirosław Głębocki „Cecylia", pierwszy zastępca – por. Henryk

[40] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 192–193.
[41] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[42] AIPN Gd, 146/44/1, M. Prószyński, Życiorys, rkps, sierpień 1948 r.
[43] AIPN Gd, 146/44/2, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 27 X 1949 r.
[44] AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Leona Krzywca, 20 VII 1948 r.
[45] AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 5 III 1949 r.
[46] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 6 VIII 1948 r.



Ulica Nowoświacka w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Borowski „Trzmiel" (prowadził sprawy administracyjne), drugi zastępca – por. Bolesław Nowik *vel* Bolesław Majewski (prowadził sprawy organizacyjne, w tym lokalowe), od początku czerwca 1944 r. (bez przydziału już od kwietnia) Wiktor Kuczyński „Wiktor" i Wilhelm Popławski „Łoś"[47], oficerowie informacyjni (w tym dzielnicowi): por. Jerzy Łoziński „Jerzy", Wacław Łoziński „Wyrwa", ppor. Witold Milwid „T-5", ppor. Władysław Subortowicz, Czesław Kliks „Karzeł", ppor. Edward Pietrulewicz „Zbigniew" („Edek"), Kazimierz Rutkowski „Kurzawa", Kazimierz Kobelis-Szostakowski „Kazik". W aktach śledczych występują również wykonujący funkcje logistyczne: Piotr Radyko, Kazimierz Radyko, Tadeusz Ulas, Edward Kozłowski[48]. Kierowcą był urodzony w Petersburgu absolwent Wydziału Mechaniczno-Przemysłowego PST im. Józefa Piłsudskiego, kierownik

[47] Wiktor Kuczyński i Wilhelm Popławski mieli w Wilnie przejąć funkcje kierownicze w zastępstwie kadry KW odchodzącej do m.p. komendy okręgu w polu. Ten ostatni przez krótki czas pełnił funkcję szefa kontrwywiadu. Zob.: LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 25 VII 1949 r.; AIPN, 944/446, Akta śledczo-sądowe Wiktora Kuczyńskiego.

[48] AIPN, 0259/449, Skład komórki kontrwywiadu Mirosława Głębockiego „Cecylii"; AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 31 VIII 1948 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III do ministra bezpieczeństwa publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 14 XII 1948 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III do ministra bezpieczeństwa publicznego dotyczący akcji „X", styczeń 1949 r. (tam bliższe informacje dotyczące Kazimierza Radyki).

działu w Fabryce Papieru i Kartonów w Grzegorzewie pod Wilnem Wiktor Zieńko[49]. Szef zeznawał: „Do jego czynności należało przewożenie broni i ludzi. Samochodu do własnej dyspozycji nie mieliśmy. Wykorzystywaliśmy samochód W[iktora] Zieńko z firmy polskiej w Wilnie. Był tam kierownikiem warsztatów"[50]. Zieńko wraz z por. Stanisławem Stachowiczem „Sławiczem" organizował także transporty broni wysyłanej z miasta dla oddziałów partyzanckich[51]. W sprawach bieżących szef kontrwywiadu kontaktował się bezpośrednio z szefem sztabu (ppłk. Lubosławem Krzeszowskim „Ludwikiem")[52]. Odprawy kadry kierowniczej KW odbywały się przeważnie w mieszkaniach prywatnych ppor. Jerzego Łozińskiego (ul. Nowoświacka 5) i Władysława Subortowicza (ul. Archanielska 37 m. 1). Przy ul. Nowoświackiej 13 m. 3 mieszkał także Edward Białooki „Bal"[53]. Niekiedy uczestniczyli w tych spotkaniach szef okręgowej służby sprawiedliwości Stanisław Ochocki „Justyn", a następnie przeniesiony do KW z pionu sądowniczego Wilhelm Popławski „Łoś"[54]. Porucznik Głębocki znał się z por. Borowskim z okresu wspólnej pracy w WSS, z kolei z Popławskim i Kuczyńskim znajomość sięgała jeszcze okresu przedwojennego (wszyscy trzej byli sędziami). Podobnie ppłk dypl. Antoni Olechnowicz znał się z Popławskim z drugiej połowy lat trzydziestych[55]. Spotkania por. Borowskiego i ppor. Łozińskiego z inspektorem Inspektoratu „A" mjr. dypl. Olechnowiczem odbywały się w mieszkaniu przy ul. Chocimskiej 8. Kluczowym miejscem odpraw i spotkań oficerów kontrwywiadu było mieszkanie rodziny Łozińskich. Przychodzili tam nie tylko oficerowie kontrwywiadu, sędziowie WSS, lecz także kierownicy siatek wywiadowczych konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna (w tym oficer informacyjny Dzielnicy „A" Jerzy Michajłowski)[56]. Nie było to zgodne z podstawowymi zasadami konspiracji. W mieszkaniu Łozińskich 3 maja 1944 r. doszło do aresztowania przez litewską policję bezpieczeństwa kilku oficerów kontrwywiadu AK[57]. Dwupiętrowa kamienica znajdowała się w ustronnej, wznoszącej się pod górę uliczce, za dworcem kolejowym, na Nowym Świecie, naprzeciwko charakterystycznej, zbudowanej z czerwonej cegły w stylu pałacowym przychodni okulistycznej, mieszczącej się przy ul. Tyzenhausowskiej 16. Obszar ten, podobnie jak każdy przydworcowy, słynął „z żulików i oprychów",

[49] AIPN, 0259/436/6, Grupa Jerzego Łozińskiego, mps (opracowanie MBP z grudnia 1948 r.); M. Balul, *Państwowa…*, s. 320.

[50] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 19 IV 1949 r.

[51] AIPN Wr, 221/304, List Wiktora Zieńki do Romana Koraba-Żebryka, 20 II 1990 r.; AIPN Wr, 221/304, Zaświadczenie o ujawnieniu się Wiktora Zieńki w PUBP w Jeleniej Górze, 29 III 1947 r.

[52] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.

[53] LCVA, R-673/2/1677, Księga osób zameldowanych przy ul. Nowoświackiej 5/13 w Wilnie w latach 1940–1944, poz. 59.

[54] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1949 r. Według zeznań „Trzmiela", Wilhelm Popławski miał objąć w Wilnie funkcję szefa kontrwywiadu po odejściu por. Mirosława Głębockiego do m.p. komendy okręgu w polu. Sprawa przejęcia funkcji wymaga dalszych badań.

[55] AIPN Wr, 221/299, List Elwiry Olechnowicz do Romana Koraba-Żebryka, 8 VI 1977 r.; AIPN, 1063/9, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 12 IV 1949 r.

[56] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego z drugiej połowy 1948 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 27 X 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 I 1949 r.

[57] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.

a dzielnica, zwana potocznie Nowostrojką[58], położona była niedaleko przewiezionej pod koniec XIX w. z Petersburga do Wilna cerkwi Aleksandra Newskiego (ul. Słowiańska) i przyległego do nekropolii prawosławnych cmentarza starowierców (ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 21)[59]. Mieszkanie Łozińskich znali zarówno żołnierze podziemia, jak i werbownik Abwehry Bronisław Korczyc[60]. Pomimo że w protokołach śledczych spisywanych w bezpiece mowa jest o służbie niemieckiej, okoliczności aresztowania zatrzymanych wskazują na fakt, iż była to akcja Saugumy (zwalczającej także czarnorynkowy handel mający niekiedy powiązania z konspiracją). Zwolnienie nastąpiło wskutek interwencji szefa wileńskiej Abwehrstelle[61]. Jak zeznawał Jerzy Łoziński: „Na początku maja 1944 r. na skutek donosu do mojego mieszkania wpadło gestapo [*sic*!] w poszukiwaniu sody kaustycznej"[62]. Soda służyła do wyrobu mydła domowym sposobem. Sprowadzana była z Warszawy samochodami ciężarowymi, łącznie z karbidem przeznaczonym do oświetlania pomieszczeń. W Wilnie ceny rynkowe sody, karbidu, chromonikieliny (drut oporowy), sacharyny czy też baterii do latarek bywały kilkakrotnie wyższe niż w Generalnej Guberni[63]. Hurtowe ilości sody sprowadzane przez oficerów kontrwywiadu AK sprzedawane były detalicznie na czarnym rynku. W handlu tym uczestniczył również Korczyc. Pozyskiwane fundusze zasilały kasę Wydziału II[64].

W czasie wejścia policji litewskiej w mieszkaniu oprócz Łozińskich obecni byli: Witold Milwid, Kazimierz Rutkowski i Edward Pietrulewicz. Jak zeznawał por. Borowski: „Wszyscy zostali na miejscu dotkliwie pobici i przewiezieni do gestapo"[65]. Według Jerzego Łozińskiego: „weszło kilku umundurowanych gestapowców oraz kilku cywilnych, aresztując nas wszystkich"[66]. W czasie rewizji pod tapczanem znaleziono broń krótką i automatyczną (empi), granaty, prasę podziemną, płaszcze wojskowe, radio. Za posiadanie takiego arsenału groziła kara śmierci. Aresztowana została rodzina Łozińskiego, w tym bracia (Wacław i Leon, żołnierze AK) oraz matka i żona[67]. Zatrzymania uniknęli por. Głębocki, por. Borowski, por. Nowik, Subortowicz. Ten pierwszy zdołał zbiec, drugi wdał się w awanturę i został zwolniony. Dwaj ostatni nie przebywali w tym czasie w mieszkaniu[68]. Aresztowani byli przez kilkanaście godzin przesłuchiwani przez oficerów Saugumy przy ul. Ofiarnej. Śledztwo należało do kategorii ostrych, gdyż zatrzymanych bito gumowymi pałkami[69]. Jak mówił Subortowicz: „O aresztowaniu dowiedziałem się tego samego dnia od ludzi sąsiadujących z Łozińskimi. Powiadomiłem Borowskiego"[70]. Akcja uwolnienia została szybko podjęta przez kierownictwo kontrwywiadu. Porucznik

[58] R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 173.
[59] *Encyklopedia…*, t. 3, s. 147.
[60] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r.; *Księga adresów…*, s. 14.
[61] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 27 V 1949 r.
[62] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1948 r.
[63] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 293, 366.
[64] AIPN Wr, 038/4861, Protokół przesłuchania Mieczysława Kondratowicza, 16 X 1950 r.
[65] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[66] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1948 r.
[67] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 31 X 1948 r.
[68] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 24 VI 1949 r.
[69] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 31 X 1948 r.
[70] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 11 VI 1949 r.


Nr. 497
Nazwisko Łoziński
Imię Jerzy
Data urodzenia 21 I 1912 r.
Miejsce urodzenia m. Łuniniec
Imię ojca Witold matki Aleksandra
Zawód uczeń
Miejsce zamieszkania m. Mejszagoła
Wzrost średni
Twarz owalna
Włosy
Znaki szczególne
Podpis właściciela
Wójt Gminy Mejszagoła
I. Olszewski
STAROSTWO WILEŃSKIE
Stosownie do art. IV rozp. Prezydenta R. P. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. z zaświadczam, że (imię i nazwisko) w niniejszym dowodzie
jest obywatelem(ką) polskim(ką) i został wystawiony na podstawie
Zarząd
Nr.
Dnia
Podpis
Pieczęć państwowej władzy administracyjnej ogólnej
Nkwd: komendant
Nr 83447
1940-IV-2

Dowód osobisty kontrwywiadowcy i egzekutora AK por. Jerzego Łozińskiego „Jerzego" (źródło: zbiory IPN)

Borowski spotkał się z Korczycem i Wiktorem Jacobim. Po dwóch dniach Jerzy Łoziński, Wacław Łoziński, Leon Łoziński i Edward Pietrulewicz zostali zwolnieni[71]. Zwrócono też część broni i zabranego w czasie rewizji mienia. Jednak jak twierdzi por. Borowski: „Cenniejsze przedmioty zaginęły"[72]. Po tygodniu zostali zwolnieni również Milwid i Rutkowski[73]. Niedługo potem na Nowym Świecie doszło do kolejnej akcji litewskiej służby bezpieczeństwa. Raport AK informował: „15 maja gestapo [*sic*!] usiłowało aresztować w mieszkaniu byłego podoficera WP Stefana Huszczę zamieszkałego przy ul. Nowoświackiej 11/4. Zainteresowany [*sic*!] zdołał jednak zbiec i się w porę ukryć. W związku z tym 19 maja gestapo zwolniło aresztowanego na lotnisku na Porubanku Gineję (patrz poprzedni meldunek), pod warunkiem że znajdzie i wskaże miejsce pobytu Huszczy. Gineja po zwolnieniu z więzienia również się ukrył"[74]. W kartotece kontrwywiadowczej AK znajduje się również zapis dotyczący jednego z mieszkańców tamtejszej kamienicy: „Mikołaj Leonien, lat 32, zamieszkały ul. Nowoświacka 11, p.o. sędziego pokoju w Oszmianie, dyrektor hotelu »Europa«, zmienił narodowość na Białoruską, lżył naród polski"[75]. Inne osoby mieszkające przy tej ulicy zostały zarejestrowane w kartotece z adnotacją: „Maria i Sawa Łastoczkin, zamieszkali ul. Nowoświacka 18, pracowali w NKWD, obecnie w gestapo"[76]; „Antoni Spirydowicz, urodzony 1912, zamieszkały ul. Nowoświacka 5/2, główny magazynier w Feldbelestung Porubanek, wysługuje się Niemcom, wrogi rob[otnik?], Polakom szkodzi"[77]; „Ludmiła Wierziłłówna, zamieszkała ul. Nowoświacka 10, dział[aczka] komsomołu"[78].

Zarząd IV NKGB ZSRS dość szybko ustalił zadania pionu wywiadu i kontrwywiadu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, w tym przekazywanie materiałów wywiadowczych do Warszawy i Londynu, jednakże nie zdołał zidentyfikować obsady personalnej „Dwójki", myląc nawet początkowo pion kontrwywiadu z Wojskową Służbą Ochrony

[71] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 27 V 1949 r.
[72] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[73] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 26 V 1949 r.; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[74] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.
[75] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, poz. 350.
[76] *Ibidem*, poz. 363.
[77] *Ibidem*, poz. 577.
[78] *Ibidem*, poz. 685.



Kamienica przy ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 16 w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

Powstania[79]. Dokumenty kontrwywiadu Komendy Okręgu Wileńskiego AK były poszukiwane przez służby niemieckie i sowieckie. W PRL bezpieka przez kilkanaście lat usiłowała ustalić miejsce ukrycia przewiezionych do Polski archiwum i kartoteki kontrwywiadowców wileńskich[80]. Dzisiaj zachowały się w formie szczątkowej nieliczne dokumenty, głównie w formie odpisów lub wykazów. W związku ze śmiercią w 1945 r. w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie aresztowanego przez NKWD por. Głębockiego ze źródeł bezpieki wyłania się niejasny obraz dziejów kancelarii, archiwum i kartoteki. Nieznana pozostaje historia materiałów aktowych i ewidencyjnych działającego w ramach tego wydziału pionu wywiadu[81]. W obu przypadkach nierozpoznane są procedury obiegu korespondencji, rejestracji osób, dokonywania sprawdzeń, udzielania odpowiedzi[82]. Porucznik Głębocki z racji pełnionej funkcji nadzorował prowadzenie kancelarii, archiwum i kartoteki[83]. Kancelaria zajmowała się obiegiem bieżącej poczty. Nadzorowana była przez jedną osobę dysponującą maszyną do pisania. Sprawy te miał realizować najpierw w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 5, a następnie po eksmisji mieszkańców tej ulicy we własnym domu Edward Białooki „Bal", aresztowany w kwietniu 1944 r. przez służby litewskie. Po nim powyższe czynności wykonywali: Kazimierz Rutkowski, Kazimierz Radyko „Jarosz" i Marian Wersocki „Stanisław"[84]. Maszynistką miała być kobieta mieszkająca przy zaułku Warszawskim (od ul. Rossa pierwsza dwupiętrowa kamienica)[85]. Zatrzymany „Bal" pochodził z rodziny kolejarskiej.

[79] LYA, 1/45/10, Raport kierownika Wydziału II Zarządu IV NKGB ZSRS, 21 IX 1943 r.; LYA, 1/45/10, Wyciąg z raportu ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego BSRS Ławrientija Canawy, 7 XII 1943 r.

[80] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III do ministra bezpieczeństwa publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 14 XII 1948 r.

[81] Pion wywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK dysponował własnym archiwum i kartoteką.

[82] Wydział Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie prowadził dwie kartoteki ewidencyjne dla osób: 1. Współpracujących ze służbami litewskimi i niemieckimi; 2. Bolszewików (i współpracowników służb sowieckich). Zob. LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; LYA, L II/8/F, Akta śledcze NKWD Władysława Lebela; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 355–356.

[83] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 13 XII 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, b.d.

[84] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r. Według ustaleń UB szef pionu kontrwywiadowczego Garnizonu Marian Wersocki miał być także związany z wileńską Ekspozyturą Dalekiego Wywiadu KG AK. Zob. AIPN, 00231/169, t. 13, Spis osób figurujących w sprawie obiektowej kryptonim „Podróżni".

[85] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; AIPN By, 141/95, Charakterystyka organizacji Okręg Wileński AK opracowana przez oficera śledczego WUBP w Bydgosz-

Był uczniem Gimnazjum oo. Jezuitów i Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego[86]. Jak zeznawał por. Borowski: „Niemcy mogli w każdej chwili zorientować się, że materiały dostarczane im odnośnie [do] partyzantów polskich są nieprawdziwe […]. Niebezpieczeństwo powiększyło się w związku z aresztowaniem przez gestapo członka placówki kontrwywiadu 'Bala', przy którym znaleziono część korespondencji do komendy okręgu. »Bal« zeznał w gestapo, że jest członkiem AK […]. Został wywieziony [transportem kolejowym] do Niemiec"[87]. Gestapo przejęło wówczas rękopisy por. Głębockiego i bieżącą pocztę komórki kontrwywiadu. Interwencja por. Borowskiego w sprawie zwolnienia aresztowanego, poczyniona za pośrednictwem Wiktora Jacobiego, nie odniosła skutku. Materiały zabrane z mieszkania „Bala" zostały przekazane Wilhelmowi Popławskiemu[88]. Największym sukcesem „Łosia" było zwerbowanie sekretarki komisarza okręgowego na miasto Wilno Hansa Hingsta. Raporty otrzymywał także od informatorów z Kowna i Rygi[89]. Kilka tygodni przed szturmem Wilna sprawami kancelaryjnymi i ewidencyjnymi zajmował się Kuczyński. W bezpiece zeznawał: „Pracując w komórce Popławskiego, miałem za zadanie dopilnowanie pracy kancelarii i kartoteki. Prowadziłem również [bieżącą] korespondencję z komendą okręgu i poszczególnymi komórkami organizacyjnymi w terenie. Sporządzałem także na podstawie nadchodzących meldunków z terenu miesięczne raporty sytuacyjne przesyłane do komendy okręgu […]. Prowadzeniem kartoteki zajmował się [pochodzący ze Śląska] Eugeniusz Koc »August« […]. Meldunki, które napływały do naszej komórki, będące potem wykorzystywane w kartotece, pochodziły od komórek znajdujących się w terenie oraz komórki miejskiej. Były przesyłane do nas przez skrzynkę pocztową znajdującą się w mieszkaniu Eugeniusza Koca przy ul. Inflanckiej[90] oraz przez skrzynkę komendy okręgu, będącą w naszej dyspozycji, znajdującą się na Zarzeczu […][91]. W końcu 1944 r. kartotekę i archiwum kancelaryjne komórki Wilhelma Popławskiego, znajdujące się w mieszkaniu Eugeniusza Koca, zamieszkałego przy ul. Inflanckiej, zabrał Henryk Borowski i przewiózł do Polski"[92]. Wpływające raporty były oznaczane kolejnym numerem, datą wpływu i archiwizowane w segregatorach tematycznych. Na przełomie 1944 i 1945 r. w archiwum znajdowało się około dwustu raportów z prowincji i terenu miasta[93]. Subortowicz w śledztwie w bezpiece wskazywał na szefa kontrwywiadu jako oficera nadzorującego dokumentowanie realizowanych spraw operacyjnych: „Z chwilą wstąpienia do AK w 1943 r. dowiedziałem się od Henryka Borowskiego i Bolesława Majewskiego [Nowika], że organizacja na terenie Wilna

czy; AIPN By, 070/2489, t. 2, Schemat organizacyjny siatki Okręgu Wileńskiego AK 1943–1944; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 27 XI 1948 r.; AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.

86 LCVA, 190/1/8, Katalog okresowy Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie za rok szkolny 1924/1925; LCVA, 190/1/345, Podania na literę B o przyjęcie do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie (Edward Białooki); LCVA, 1057/1/126, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Edward Białookiego; LCVA, 190/1/24, Wykaz uczniów klasy IB Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie (1925/1926); B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 395.

87 AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

88 AIPN, 944/296, Protokoły przesłuchań Henryka Borowskiego, 29 XI 1948 r., 30 VIII 1949 r.

89 LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

90 Róg ul. Inflanckiej i ul. Fabrycznej.

91 AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 22 VIII 1949 r.

92 AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 25 VII 1949 r.

93 AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 22 VIII 1949 r.



Ulica Nowoświacka w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

prowadzi archiwum kontrwywiadu. Zawierało różne sprawy dotyczące działalności KW, jak odpisy spraw prowadzonych przeciwko osobom współpracującym z Niemcami oraz sprawy członków tajnego Związku Patriotów Polskich, jak również kartotekę tych osób. Archiwum i kartoteka organizowane były przez Nowika i Borowskiego"[94].

Znajdowały się tam akta i karty rejestracyjne osób podejrzewanych o współpracę z Niemcami, Litwinami i Sowietami. Zbierający dane referent informacyjny zeznawał: „Archiwum zawierało różne sprawy dotyczące działalności KW, jak odpisy spraw prowadzonych przeciwko osobom współpracującym z Niemcami oraz [wykazy] tajnego Związku Patriotów Polskich"[95]. Wiosną 1944 r. archiwum miało być przechowywane w mieszkaniu przy ul. Władysława Beliny-Prażmowskiego 5 i nadzorowane przez Kazimierza Radykę[96]. Znajdowała się tam także maszyna do pisania, przeniesiona następnie do mieszkania Białookiego. Według zeznań por. Borowskiego, jeszcze przed nadejściem

[94] AIPN, 1063/9, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 30 I 1950 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 31 I 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III ministra bezpieczeństwa publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 14 XII 1948 r.

[95] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 13 XII 1948 r.

[96] Franciszek Radyko, ur. 10 X 1913 w osadzie Rudźma koło Dziewieniszek. Do klasy „Mickiewicza" w Wilnie uczęszczał razem z Edwardem Pietrulewiczem. Pokrewieństwo nie zostało ustalone. Zob. LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. W kartotece kontrwywiadowczej AK został zarejestrowany Fabian Radyko z adnotacją: „Starszy posterunkowy PP, skupował broń i odsprzedawał na rzecz tajnej organizacji litewskiej". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, poz. 518. Pokrewieństwo nie zostało ustalone.

frontu archiwum zostało przerzucone do mieszkania dozorcy, żołnierza AK „Piotra" (N.N.), zamieszkałego w pobliżu domu Jerzego Łozińskiego (dzielnica Nowy Świat). „Było wydane przez komendanta okręgu zarządzenie, że pododdziały mają prowadzić we własnym zakresie archiwa. W związku z tym nasza placówka kontrwywiadu założyła archiwum, którego początki datuje się od pierwszych tygodni 1943 r. Archiwum przechowywane było u dozorcy »Piotra« zamieszkałego przy ulicy [Nowa Aleja] łączącej ul. Nowoświacką i ulicę Tyzenhausowską z ulicą Władysława Beliny-Prażmowskiego[97]. Był to pierwszy dom z [ogrodem] stojący przy chodniku, murowany, po prawej stronie, idąc w kierunku od strony ulicy Beliny do ulicy Nowoświackiej […]. W archiwum były przechowywane wszelkie instrukcje rozsyłane przez komendanta okręgu do placówki kontrwywiadu […], odpisy spraw przesyłanych do Wojskowego Sądu Wojskowego AK i odpisy wyroków nadsyłanych przez WSS dla placówki [KW]. Dojście do archiwum posiadał Głębocki, Nowik i Borowski. Archiwum uporządkowane było w dwóch segregatorach. Przechowywał materiały »Piotr« u siebie w domu […]. Zabudowania, w których mieszkał »Piotr«, w czasie działań wojennych nie zostały zniszczone"[98]. Po ewakuacji do Polski oficerów kontrwywiadu jeden ze śladów dotyczących materiałów archiwalnych prowadził do Henryka Meyera „Suma", mieszkającego w Łodzi żołnierza AK z okolic Landwarowa, dowódcy plutonu w 7. Brygadzie, magazyniera na stacji kolejowej Ponary po wejściu bolszewików[99].

W sprawie materiałów ewidencyjnych Jerzy Łoziński mówił w śledztwie, iż „zbieranie informacji do kartoteki obowiązywało wszystkich członków AK w Wilnie"[100]. Z kolei por. Borowski zeznawał: „Obowiązkiem naszym było przechowywanie dostarczanych przez nasze grupy AK informacji o osobach, które w jakiś inny sposób zachowywały się niewłaściwie jako Polacy, np. zmieniły narodowość. Kartotekowane były również informacje o osobach, które w latach 1939–1941 współpracowały z władzami sowieckimi. Obowiązek prowadzenia kartotek miała poza nami jakaś inna grupa[101], a także władze cywilne"[102]. Bolszewicy różnych narodowości, obywatele polscy byli ewidencjonowani też w kartotekach Wydziału Bezpieczeństwa ODR i kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego. Na różnych szczeblach organizacyjnych struktury konspiracyjne i oddziały polowe zobowiązane były do rozpracowywania i rejestrowania „komuny"[103]. Jerzy Łoziński tak mówił o tych materiałach: „Wiem od H[enryka] Borowskiego, że w tym celu, by prowadzenie kartoteki było sprawne, zrobił on [por. Bolesław Nowik]

[97] AIPN, 944/296, Schemat ukrycia archiwum kontrwywiadu AK u „Piotra" (załącznik do protokołu przesłuchania Henryka Borowskiego, 21 XII 1948 r.). W schemacie błędnie figuruje al. Róż (ulica w centrum miasta) zamiast al. Nowej.

[98] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 21 XII 1948 r.

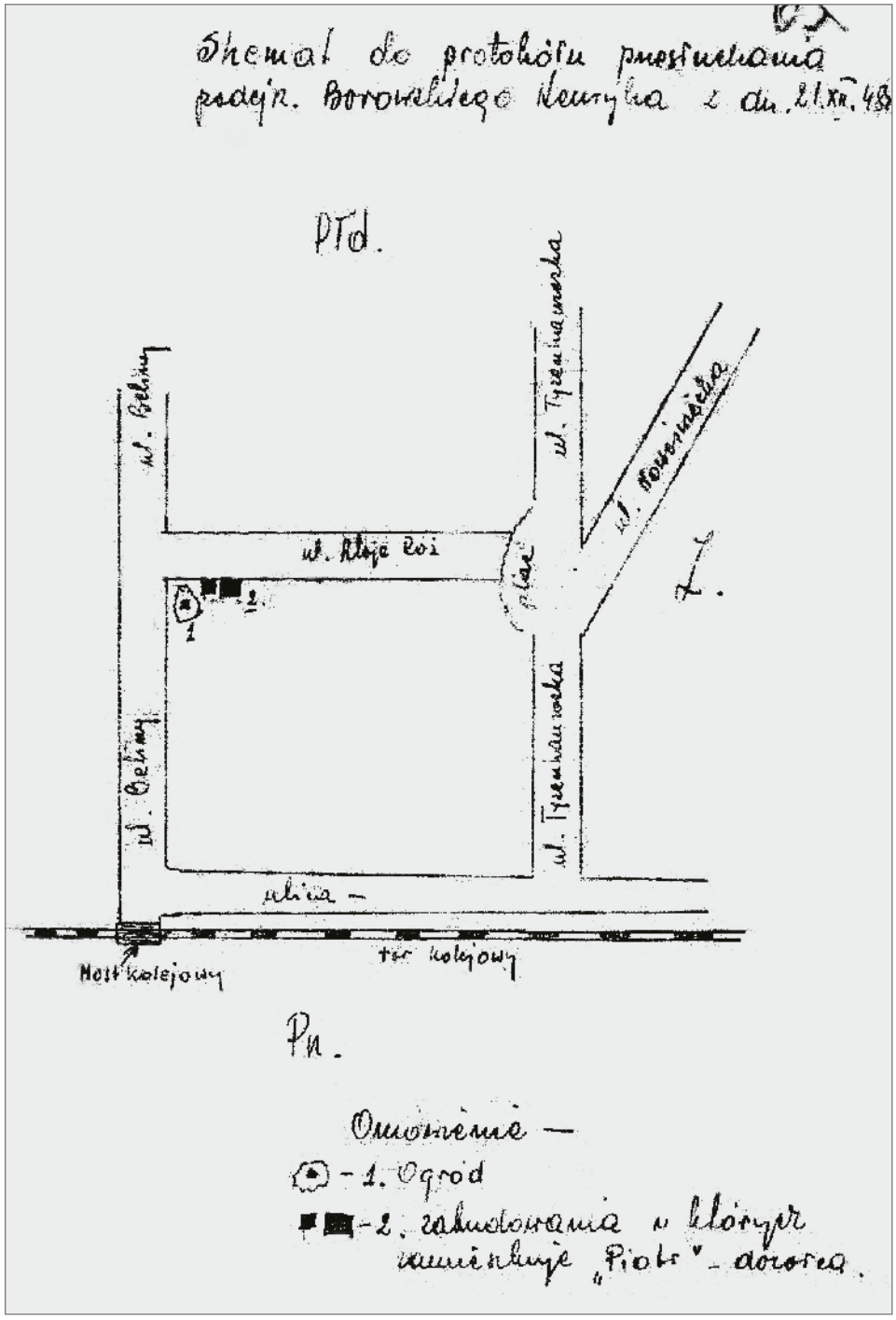
[99] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 31 I 1949 r.; AIPN, 0259/264, Akta kontrolne śledztwa Henryka Meyera; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.

[100] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 11 XII 1948 r.

[101] Prawdopodobnie chodzi o pion wywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego.

[102] Cyt. za: AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.; AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

[103] AIPN, 1558/610, Zarządzenie komendanta Okręgu Wileńskiego AK w sprawie nadsyłania sprawozdań o stanie politycznym, narodowościowym, gospodarczym i bezpieczeństwa w obwodach oraz gromadzenia materiałów dokumentacyjnych (zob. pkt 12–16); E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 92.



Szkic miejsca przechowywania archiwum kontrwywiadu AK w Wilnie wykonany w bezpiece w Bydgoszczy w grudniu 1948 r. (źródło: zbiory IPN)

z drewna skrzynkę szafkową na przechowywanie dokumentów. Gdzie mieściła się i u kogo, tego nie wiedziałem. Wiem natomiast od Nowika, że prowadzeniem kartoteki zajmował się specjalny [*sic*!] człowiek, który przed 1939 r. prowadził kartotekę kontrwywiadu Oddziału II w Wilnie"[104]. Z kolei por. Borowski wskazywał na zaangażowanie do prac ewidencyjnych jednego z referentów informacyjnych: „Działalność Władysława Subortowicza polegała na zbieraniu (katalogowaniu) informacji odnośnie [do] osób skompromitowanych współpracą z władzami sowieckimi i litewskimi, a także współpracą z Niemcami, kartotekowanie tychże [osób], meldowanie o wypadkach bezpośredniego zagrożenia lub braku przestrzegania zasad konspiracji"[105]. Przed nadejściem frontu kartoteka miała zostać przeniesiona na teren posesji byłego urzędnika z Dowództwa Obszaru Warownego Wilno Tadeusza Ulasa „Długiego" mieszkającego przy ul. Łukiskiej (od ul. Tartaki z lewej strony dom z ogrodem). Była przechowywana w skrzynce znajdującej się w szopie. Pod okupacją sowiecką kartotekę miał prowadzić przez krótki czas pochodzący z ziemi mińskiej (majątek w Różampolu) adiunkt USB, następnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Witold Świda[106]. W trakcie ewakuacji część dokumentacji została zabezpieczona na terenie Wilna (lub zniszczona), natomiast kartoteka została wywieziona do Polski. W kwietniu 1945 r. w Wilnie na spotkaniu z por. Nowikiem w jego mieszkaniu przy ul. Sadowej 21 m. 2 por. Borowski miał otrzymać paczkę o rozmiarach 25 × 25 cm. Został poinformowany, iż w środku znajduje się kartoteka i rulon zapisanego papieru. Paczkę zawiózł do Ponar i zakopał w składzie drewna na terenie posesji wspomnianego Meyera. Na początku maja zamieszkał tam z żoną i dzieckiem tuż przed planowaną ewakuacją na zachód. „[Meyer] był zorientowany, że w paczce jest organizacyjna kartoteka" – zeznawał por. Borowski. Żony „Trzmiela" i „Suma" były znajomymi[107]. W sierpniu 1945 r. por. Borowski, ewakuując się z Wileńszczyzny wspólnie z Meyerem, wywiózł paczkę z kartoteką do Białegostoku. Według jednej z wersji tam miał przekazać materiały ewidencyjne żołnierzowi AK, wówczas pracownikowi Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Kazimierzowi Urbanowiczowi (mieszkającemu przy ul. Młynowej). Według innej wersji paczka trafiła do Warszawy na ul. Kazimierzowską 49 (lokal kontaktowy konspiracji wileńskiej)[108].

Kartoteka liczyła kilkaset kart, zawinięta była w szary papier i przewiązana sznurkiem[109]. Inną część wywieziono prawdopodobnie do Łodzi[110]. We wrześniu 1945 r. w Łodzi przy ul. Kilińskiego por. Borowski przekazał informację Jerzemu Łozińskiemu, iż kartoteka została zabezpieczona w Białymstoku. Na kolejnym spotkaniu w Warszawie Łoziński pytał por. Borowskiego o możliwość podjęcia paczki i przeniesienia kartoteki

[104] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 31 I 1949 r.
[105] AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 24 XI 1948 r.
[106] LCVA, 127/7/3040, Akta osobowe aplikanta Sądu Okręgowego w Wilnie Witolda Świdy; LCVA, 175/14/503, Akta osobowe adiunkta USB Witolda Świdy (tam także dokumenty z akt studenckich z Wydziału Prawa i Nauk Społecznych); AIPN Wr, 0014/2540, t. 1, Doniesienie agenturalne, 8 IV 1959 r.
[107] Cyt. za: AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 20 XII 1948 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Meyera, 27 X 1950 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Meyera, 22 IV 1949 r.
[108] AIPN, 944/296, Protokół konfrontacji Henryka Borowskiego i Henryka Meyera, 22 XII 1949 r.
[109] AIPN Wr, 038/4861, Protokoły przesłuchań Henryka Borowskiego, 20 XII 1948 r., 6 X 1949 r.
[110] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 7 VI 1949 r.



Dom przy al. Nowej 2 (na rysunku na s. 380 błędnie al. Róż), gdzie przechowywano archiwum kontrwywiadu AK w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

z Białegostoku[111]. Tutaj ślady archiwum i kartoteki pionu kontrwywiadu AK z Wilna się urywają. Trzeba pamiętać, iż informacje pochodzące z protokołów śledczych mogą być celową dezinformacją, podawaną przez przesłuchiwanych. Dzisiaj nie wiemy niczego więcej na temat dalszych dziejów tych materiałów. Świadczy to o profesjonalizmie ludzi odpowiadających za powyższą dokumentację, potrafiących w czasie wojennym zabezpieczyć lub zniszczyć tego rodzaju wrażliwe, poszukiwane przez wrogie służby bezpieczeństwa akta. W zespołach archiwalnych bezpieki brak śladów, aby UB/SB zdołało przejąć zasadniczą część dokumentacji aktowej i ewidencyjnej pionu kontrwywiadowczego wileńskiej „Dwójki". W czasie rewizji, dokonywanych przez bezpiekę w mieszkaniach oficerów AK z Wilna, konfiskowane były zazwyczaj tylko pojedyncze dokumenty lub odpisy zapisów kartotecznych. Wykazy osób, rejestrowanych przez podkomendnych por. Głębockiego, zostały ujawnione dopiero w 1995 r. w czasie odkrycia w kościele Bernardynów w Wilnie archiwum BIP Komendy Okręgu AK. Jak każde listy osobowe wymagają krytycznej weryfikacji. W tych zestawieniach znajdowały się osoby „odstrzelone" przez „Fakira" z wyroków WSS.

[111] AIPN, 0259/449, Archiwum i kartoteka komórki kontrwywiadu Mirosława Głębockiego.


Odcinek I.

Nr. 619 1934/35

TA BADANIA LEKARSKIEGO
CYCH NA UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO w WILNIE

ORZECZENIE KOMISJI LEKARSKIEJ

Nazwisko Milwid imię Witold

miejsce i data urodzenia Jekaterynosław/Rosja wyzn. Rzym. kat.
5-XII 1915 r.

wydział (studjum) Chemii Uniwersytetu Stefana Batorego

Kandydat(ka) może być przyjęty(ta) na Uniwersytet Stefana Batorego

„ nie nadaje się do przyjęcia w bieżącym roku akademickim z powodu

„ nadaje się tylko na

Data 3. X. 35. Podpis lekarza:
19 38

Własnoręczny podpis kandydata(ki)

Odcinek II.

Nazwisko Milwid imię Witold miejsce i data urodzenia

Jekaterynosław 5-XII-1915 ubiegający(a) się o przyjęcie na I rok studjów wydziału Chemii

U. S. B. został(a) przyjęty(a) REKTORAT

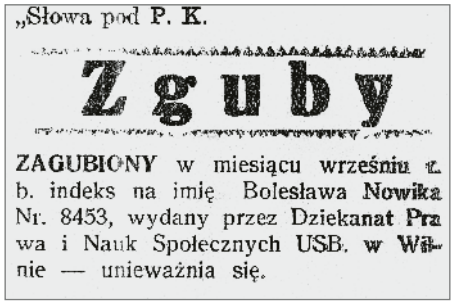
Badanie lekarskie Witolda Milwida z okresu studiów na USB (źródło: zbiory LCVA)

Organizator i szef „Dwójki”

Na Wileńszczyźnie do kluczowych oficerów „Dwójki” należał organizator i szef pionu wywiadu i kontrwywiadu por./kpt. Bolesław Nowik („Bolek”, „Ząbek”, „Murat”, Bolesław Borsuk *vel* Bolesław Majewski)[112]. Z „Fakirem” ten kontrwywiadowca o wybitnych zdolnościach do służby w trudnych warunkach zetknął się kilka razy, kiedy przeprowadzał z ppłk. dypl. Antonim Olechnowiczem „Pohoreckim” inspekcje lub wizyty w brygadach „Łupaszki” i „Juranda”. Sergiusza Kościałkowskiego zapamiętał jako tego oficera, który po ponownym wejściu Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. nie złożył broni i wbrew rozkazom komendy okręgu prowadził wobec bolszewików działania zaczepne. Z tego powodu fakirowcy na wniosek kpt. Nowika zostali pozbawieni skromnych zasiłków finansowych (wypłacanych z kasy okręgu niektórym pozostającym na prowincji oddziałom i grupom przetrwania).

Kapitan Nowik wspólnie z partyzantami „Fakira” przebywał w łagrach Workuty[113]. Z czekistami miał wcześniej podobne doświadczenia jak Kościałkowski. W czerwcu 1941 r. w Oszmianie, jedynie dzięki odważnej postawie kolegi z celi, uniknął śmierci w czasie grupowej egzekucji, przeprowadzanej przez bolszewików w piwnicy tamtejszego starostwa. Przeżył sowieckie „wyzwolenie” w latach 1944–1945 dzięki… aresztowa-

[112] W Okręgu Wileńskim AK szefowie pionów podlegali szefowi sztabu. Zob. AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 r. do kwietnia 1944 r.
[113] B. Nowik, *„Pohorecki”*…, s. 12.


„Słowa pod P. K.

Zguby

ZAGUBIONY w miesiącu wrześniu r. b. indeks na imię Bolesława Nowika Nr. 8453, wydany przez Dziekanat Prawa i Nauk Społecznych USB. w Wilnie — unieważnia się.

Ogłoszenie prasowe o zagubieniu w Wilnie indeksu studenckiego Bolesława Nowika (źródło: zbiory T.B.)

niu przez NKWD (o czym szerzej dalej). W Wilnie w ramach działań defensywnych rozpracowywał policję litewską, służby niemieckie, komórki bolszewickie, polskich kolaborantów i agentów. Korporant, niedoszły filozof i prawnik, w akcjach specjalnych uprowadzał skazanych przez sądy podziemne, przesłuchiwał aresztowanych zdrajców, niekiedy też wykonywał wyroki śmierci. Dwukrotnie przechodził śledztwa NKWD w Wilnie. Zjeździł i tym samym poznał prawie cały teren okręgu. Tworzył placówki informacyjne, instalował swoich informatorów w brygadach AK, prowadził gry operacyjne z niemieckimi służbami wojskowymi. Gdy nadchodziła ze wschodu „czerwona nawałnica", zorganizował ewakuację kadry dowódczej i partyzantów na Białostocczyznę. Sam nie wyjechał z Wilna zajętego w lipcu 1944 r. przez bolszewików. Jako jeden z ostatnich dowódców ewakuowanego do pojałtańskiej Polski okręgu pozostał na powierzonej placówce do końca[114]. Po aresztowaniu i skazaniu przez NKWD przez dziesięć lat był więziony w łagrach Workuty. W PRL bezpieka usiłowała go zwerbować jako agenta. Żadnych istotnych informacji o wileńskiej AK nie zdołała uzyskać. Nowik został przekwalifikowany i zarejestrowany jako „element podejrzany". Esbecy nie wiedzieli, że w Wilnie ich ideowych antenatów, bolszewików różnych narodowości, ewidencjonował w kartotece (której prowadzenie nadzorował) i następnie rozpracowywał pod podobną kwalifikacją. Niektórych, posługując się dokumentami Abwehry, uprowadzał, badał i likwidował. W PRL, po powrocie z łagrów, unikał inwigilowanych przez bezpiekę zjazdów weteranów kresowych. Współpracował z ludźmi związanymi wcześniej z wileńską placówką Samodzielnego Referatu Informacyjnego (przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr III w Grodnie). Jak pokazały wojenne egzaminy, była to dla Nowika dobra szkoła rozpoznawania ludzi, zjawisk i spraw.


Porucznik Bolesław Nowik w 1941 r. (źródło: zbiory LYA)

Rodzina Nowików (ojciec Andrzej, matka Emilia z d. Harasimowicz) pochodziła z Podlasia (kolonia Jałówka, gmina Sokółka)[115]. Bolesław urodził się tam w 1909 r. W zakresie szkoły powszechnej kształcił się początkowo na prywatnych korepetycjach udzielanych w domu rodzinnym. Następnie uczęszczał do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza i Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Grodnie. W 1929 r. zdał

[114] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.

[115] AIPN Wr, 049/146, Kwestionariusz osobowy Bolesława Nowika; P. Niwiński, *Bolesław Nowik „Borsuk"*, „Wiano" 1998, nr 3, s. 5–6; T. Balbus, *Kpt. Bolesław Nowik (1909–1987). Od oficera kontrwywiadowczego do szefa wileńskiej „Dwójki"* [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 404–410.

egzamin dojrzałości typu humanistycznego w Gimnazjum Archidiecezjalnym w Wilnie. Wstąpił na Wydział Teologiczny USB i do września 1932 r. studiował filozofię[116]. W czasie nauki został powołany do odbycia służby wojskowej. Przeszkolenie przeszedł w ramach Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 5. pp Legionów (3. pluton ciężkich karabinów maszynowych dowodzony przez por. Janusza Makarczyńskiego). Na tym kursie poznał kpt. Antoniego Olechnowicza (wówczas dowódcę 2. plutonu liniowego). W okresie okupacji niemieckiej Wilna staną się bliskimi współpracownikami (wiosną 1945 r. kpt. Nowik będzie ochraniał spotkania ostatniego komendanta Okręgu Wileńskiego ppłk. dypl. „Pohoreckiego"). O tym ostatnim pisał: „Już wtedy był lubiany przez wszystkich podchorążych jako wyróżniający się i taktowny dowódca. Za czasów okupacji niemieckiej stykałem się z nim w miarę potrzeby, aż do walki o Wilno i cały czas po tym. Zżyliśmy się. Zostaliśmy przyjaciółmi. Zginął w stopniu podpułkownika, trwając na posterunku przez cały czas jako jeden z wielu, którzy, gdy zaszła potrzeba, »na śmierć poszli po kolei, jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec«"[117]. W październiku 1933 r., po przeniesieniu do rezerwy Nowik rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB, lecz przerwał naukę po roku ze względu na konieczność podjęcia pracy zarobkowej. Jednocześnie został zatrudniony w instytucji wojskowej na etacie cywilnym. Od drugiej połowy lat trzydziestych pracował w Referacie II (kontrwywiadu) placówki oficerskiej w Wilnie (podporządkowanej wspomnianemu Samodzielnemu Referatowi Informacyjnemu przy DOK nr III w Grodnie). Tam z kolei poznał niedoszłego księdza por. Henryka Borowskiego. W okresie okupacji niemieckiej Wilna por. Borowski zostanie również, podobnie jak por. Nowik, zastępcą szefa okręgowego kontrwywiadu AK. Zgrali się dobrze. W oficjalnych dokumentach Nowik występował wówczas pod legendą pracownika cywilnego Dowództwa Obszaru Warownego Wilno[118]. W październiku 1935 r. ponownie podjął porzucone studia prawnicze. Pierwszy rok prawa ukończył dopiero przed wybuchem wojny. Działał w zdominowanej przez sympatyków ruchu narodowego „Concordii Vilnensis" (czy jako osoba penetrująca środowisko, czy też tylko jako korporant, nie zostało ustalone). Korporacja ta założona została w 1927 r. przez grupę studentów wywodzących się w większości z Wydziału Teologicznego USB, m.in.: Kazimierza Muchladę, Antoniego Bohdanowicza, Kazimierza Bochenka. Kuratorem delegowanym przez Senat USB został ks. prof. Ignacy Świrski (późniejszy biskup). Siedziba korporacji mieściła się przy ul. Adama Mickiewicza 22 m. 17. Początkowo większość członków była studentami teologii. Potem zaczęli dołączać słuchacze Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, Wydziału Sztuk Pięknych. W 1932 r. korporacja ta połączyła się z „Filomatią Vilnensis" i utworzyła „Concordię Filomatiae" (zerwanie związku nastąpiło trzy lata później)[119]. Przez „Concordię" przeszło około stu studentów, w tym inni kontrwywiadowcy wileńscy: Edmund

[116] LCVA, 175/8(VB)/266, Akta osobowe studenta Wydziału Teologicznego USB Bolesława Nowika.
[117] B. Nowik, *„Pohorecki"*…, s. 13.
[118] Przed wybuchem wojny dowódcą Obszaru Warownego Wilno był ppłk Tadeusz Podwysocki, szefem sztabu mjr dypl. Aleksander Romiszewski. Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 13.
[119] Z. Kuczyński, *Lista członków Polskiej Korporacji Akademickiej Concordia Vilnensis (Wilno),* „Polskie Korporacje Akademickie" 1997, nr 15, s. 31 i n.; B. Wróblewski, *Akademicka Korporacja „Concordia Vilnensis" (Wilno)*, www.archiwumkorporacyjne.pl (dostęp: listopad 2016).

Medeksza „Horodniczy" oraz szef wydzielonej siatki informacyjnej komendy okręgu AK i prokurator WSS Zygmunt Andruszkiewicz „Nienaski". W okresie studiów Nowik mieszkał przy ul. Śniadeckich 6, w Domu Akademickim przy Górze Bouffałowej 4, w koszarach 5. pp Legionów, przy ul. Lwowskiej 7a i ul. Sadowej 21 m. 2[120].

Nowik uczestniczył w wojnie 1939 r. w szeregach 5. pp Legionów. W konspiracji wileńskiej został zaufanym oficerem ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda", późniejszego zastępcy komendanta okręgu. W założonej przez pułkownika w marcu 1940 r. kadrowej organizacji Liga Wojenna Walki Zbrojnej (wcielonej następnie do ZWZ-AK) pełnił funkcję szefa wydziału organizacyjnego i oficera informacyjnego[121]. Piotr Niwiński na podstawie relacji Kulikowskiego tak pisał o tej siatce, jak się wydaje niemającej zbyt szerokiego zasięgu (była to bardziej baza do tworzenia organizacji masowej): „Liga Wojenna Walki Zbrojnej obejmowała miasto Wilno i powiaty oszmiański, święciański i wileńsko-trocki. Jej zadania podczas okupacji litewskiej obejmowały: 1. Dostarczanie dokumentów dla oficerów, podoficerów i szeregowych WP. 2. Zbieranie broni i amunicji i magazynowanie ich. 3. Niesienie pomocy dla oficerów, podoficerów i szeregowych WP […]. 4. Zbieranie wiadomości politycznych, ekonomiczno-gospodarczych, wojskowych. 5. Kolportowanie prasy podziemnej i wydawanie komunikatów prasowych z nasłuchu BBC i innych stacji radiowych"[122]. Po wcieleniu LWWZ do ZWZ Nowik przeszedł do struktur Polskich Sił Zbrojnych w Kraju razem z „Witoldem". Razem z żoną Marią został aresztowany 11 maja 1941 r. przez NKWD w trakcie przekraczania granicy niemiecko-sowieckiej[123]. Według relacji współwięźnia Edmunda Tyszkiewicza więziony był w Wilnie i Oszmianie (cela zbiorowa nr 1)[124]. Szybkie przesuwanie się linii frontu zaskoczyło bolszewików w Oszmianie. W trakcie „ewakuacji" na wschód Nowik został zakwalifikowany przez czekistów do rozstrzelania wspólnie z kilkudziesięcioma innymi więźniami. Przed wkroczeniem Niemców w nocy z 23 na 24 czerwca 1941 r. NKWD rozpoczęło masakrę więźniów. Ze związanymi drutem kolczastym rękami i zakneblowanymi szmatami ustami byli doprowadzani do sąsiadującego z więzieniem budynku starostwa powiatowego i tam zabijani strzałami w tył głowy. Zwolniona na początku czerwca z więzienia z zadaniem prowadzenia wywiadu dla Sowietów na terenie Generalnej Guberni Stefania Kowalczyńska, która po wybuchu wojny powróciła do Oszmiany, zeznawała: „Spotkałam Nowika, studenta Uniwersytetu Wileńskiego. Powiedział mi, że jego wyprowadzono z celi razem z [Adolfem] Łopuszewskim [około dwudziestoletnim robotnikiem miejscowego browaru][125]. Ten uderzył NKWD-zistę, gdy chcieli im ręce wiązać. Wówczas Nowika cofnięto do celi, a zabrano tylko Łopuszewskiego. Został przed śmiercią straszliwie zmasakrowany. Gdy znaleźliśmy jego zwłoki, stwierdziliśmy, że ma połamane wszystkie członki i wykłute oczy. Był chyba ostatnią ofiarą zbrodni. Po

[120] LCVA, 175/VICa/3283, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Bolesława Nowika.
[121] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 96.
[122] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny*…, s. 66.
[123] AIPN Gd, S106/01/2k, t. 1, List Edmunda Tyszkiewicza, 28 XI 1989 r.; AIPN Gd, S106/01/2k, t. 13, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zamordowania przez NKWD w czerwcu 1941 r. więźniów w Oszmianie, 14 III 2007 r. (tam błędna informacja, iż Bolesław Nowik został zamordowany wówczas w Oszmianie).
[124] AIPN Gd, ZK/65, Protokół przesłuchania Edmunda Tyszkiewicza, 26 V 1996 r.
[125] Według innej wersji: Łopuszański (brak bliższych danych, imię nieznane).

jego zabiciu NKWD-ziści ostrzeżeni, że zbliżają się Niemcy, uciekli z Oszmiany. Pozostali więźniowie zorientowali się w tym i przy pomocy ludzi z zewnątrz wyłamali drzwi i zbiegli z więzienia”[126]. Nowik uciekł w momencie podchodzenia pod Oszmianę pierwszych jednostek niemieckich (w budynku starostwa bolszewicy wymordowali wtedy około trzydziestu Polaków). Dotarł następnie do Wilna. W wileńskim podziemiu por. Nowik początkowo organizował kompanię „Belmont”, następnie działał w komendzie okręgu jako oficer organizacyjny. Ta zakamuflowana funkcja oznaczała, że tworzył wówczas pion wywiadu i kontrwywiadu, czyli okręgową „Dwójkę” przejętą od niemieckiego agenta rtm. Wacława Giecewicza „Montera”[127]. „Przez komendanta garnizonu Wilno, którym wówczas był zdaje się »Skarbek« [mjr Leon Koplewski], nawiązałem kontakt z jego oficerem wywiadowczym. Oficer wywiadowczy garnizonu miał oficerów wywiadowczych poszczególnych dzielnic, którzy podlegali mu w tym zakresie. Podobną strukturę wywiadowczą posiadały inspektoraty. Gdy na wschód i północny wschód od Wilna poruszałem się utartym szlakiem, wypracowanym jeszcze za czasów montażu siatki organizacyjnej, o tyle północ stanowiła dla mnie pod tym względem *terra incognita*. Nie mogąc zatem zaniedbywać pod względem tego terenu, poprosiłem mjr. Kulikowskiego, aby spowodował spotkanie z inspektorem północnym dla omówienia z nim spraw mnie interesujących. Jakie było zdziwienie, gdy w »Węgielnym« rozpoznałem [mjr. dypl. Mieczysława] Potockiego, kolegę z lat szkolnych z Grodna. Tam razem uczęszczaliśmy do tej samej klasy w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Również poznał mnie od pierwszego spojrzenia. Omówiłem z nim strukturę organizacyjną oraz marszrutę docelową. Wysłałem tam dwóch lub trzech oficerów. Sam nie mogłem się wybrać, chociaż »Węgielny« usilnie mnie zapraszał. Widziałem go potem w jednej wiosce, gdy po walce [z Niemcami 13 lipca 1944 r. pod Krawczunami] prowadził swoje wojsko na miejsce koncentracji w okolicach Turgiel]. Materiał wywiadowczy z Wilna [garnizonu] i inspektoratów, od oficerów wywiadowczych, spływał do »skrzynek« specjalnie do tego przeznaczonych. Technika manipulowania materiałem wywiadowczym została podana w moim piśmie z 4 lutego 1971 r.[128] Dodam tylko, że pod koniec 1942 r. mjr Kulikowski dodał mi do pomocy pracownicę o ps. »Ziuta« [N.N.], która zajmowała się segregacją nadchodzącego materiału i przepisywaniem na maszynie periodycznych raportów oraz nanoszeniem lokacji niemieckich oddziałów w Wilnie i terenie, uaktualniając zachodzące zmiany. Z początkiem wiosny doszlusował do nas



Porucznik Bolesław Nowik w Turgielach, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

[126] Cyt. za: AIPN Gd, S106/01/2k, t. 1, Protokół przesłuchania Stefanii Kowalczyńskiej, 9 III 1990 r.; AIPN Gd, S106/01/2k, t. 2, Sprawozdanie ze śledztwa w sprawie zbrodni NKWD w Oszmianie w czerwcu 1941 r. sporządzone 29 XI 1991 r.

[127] Szerzej zob. rozdz. *Zdrajca z Virtuti Militari* (t. 2).

[128] Zdanie niezbyt zrozumiałe. Chodzi o relację Bolesława Nowika z powyższą datą.



Porucznik Bolesław Nowik w Turgielach, kwiecień 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

»Zator« [kpt. Jan Stafiej *vel* Jan Borowski]. Był moim zastępcą i faktycznie prowadził całą robotę papierkową. Ja w większej mierze »obracałem« się w terenie, »remontując« powstałe »wyrwy« w siatce wywiadowczej. Przyprowadził go mjr Kulikowski do »centrali« [komendy okręgu], aby wdrożył się w tok pracy celem przyjęcia w przyszłości kierownictwa. »Zator« był oficerem wywiadowczym jakiejś placówki KOP. Doszły mnie słuchy, że zmuszony był odejść wskutek zaawansowania jakiejś nieuleczalnej choroby"[129]. Ostatnia informacja była błędna. W sierpniu 1943 r. „Zator" przejął dowodzenie Wydziałem II Komendy Okręgu Wileńskiego AK.

Po odejściu ze stanowiska szefa sztabu komendy okręgu ZWZ-AK w Wilnie ppłk dypl. Julian Kulikowski „Witold" objął funkcję szefa pionu I (organizacyjnego), którą już w czasie okupacji sowieckiej, gdy zostanie komendantem okręgu, przekaże kpt. Nowikowi. Według por. Borowskiego „Nowik miał kontakty z szeregiem osób wchodzących w skład dowództwa Okręgu Wileńskiego AK"[130]. Tworzył między innymi placówki konspiracyjne i wywiadowcze w Smorgoniach, Oszmianie, Sołach. Współpracował ze wspomnianym kpt. Bronikowskim. Został oddelegowany na cztery miesiące do pow. Głębokie. Tam również zorganizował placówki ZWZ-AK. Do Wilna powrócił w lutym 1942 r. Dysponował wtedy lokalem kontaktowym przy ul. Koszykowej i ul. Bobrujskiej 17 (mieszkanie Wacława Budreckiego)[131]. W kierowanej przez Emilię Miłoszową (ciotkę Czesława) stołówce przy ul. Wielkiej 64 został aresztowany w czasie obławy na spekulantów w marcu 1942 r. Został ujęty wspólnie z Kazimierzem Augustowskim[132] i kpt. Antonim Pietraszunem i zwolniony 8 maja 1942 r. dzięki łapówce wpłaconej przez Alinę Augustowską[133]. Według innej wersji, mniej prawdopodobnej, miał zbiec z transportu jadącego na przymusowe roboty do Rzeszy[134]. Z kolei o akcji, w której słusznie odmówił udziału, tak pisał: „Wiosną 1942 r. czy 1943 r.[135] mjr Kulikowski

[129] B. Nowik, *Biała plama – wywiad*, „Wiano" 1993, nr 2, s. 13.
[130] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.
[131] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 1 II 1949 r.
[132] LCVA, R-1673/118, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Kazimierza Augustowskiego.
[133] LCVA, R-1673/117, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Aliny Augustowskiej.
[134] LYA, 4429/3, t. 3, Pismo Bolesława Nowika do Prokuratury Generalnej PRL, 30 XI 1964 r.; AIPN, 0259/338, Protokół przesłuchania Kazimierza Augustowskiego, 28 I 1949 r.
[135] Pierwsza data jest prawdziwa.



ZASWIADCZENIE

Okaziciel niniejszego Obywatel
Borsuk Bolesław
pół pracownikiem Ambasady
Rz. Głównego Pełnomocnika tymczasowego
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
spraw ewakuacji z terytorium Rz. Sowieckiej
Borsuk Bolesław ma prawo przedsię-
podróże w określone dla niego okręgi, komu-
wać się na zlecenie Pełnomocnika z władzami
kowymi, Głównym i rejonowymi Pełnomocnikami
ich zastępcami oraz miejscową ludnością.
rasza się władze graniczne, cywilne i wojsko
ństwa Polskiego i Litewskiej SRR o okazanie
kiego możliwego poparcia obywatelowi .....
Borsuk Bolesław przy wypełnieniu włożo-
na niego obowiązków służbowych.
żne do dnia 1 sierpnia 1945 roku.-
Pełnomocnik Główny Rządu Tymczasowego
Rzeczypospolitej Polskiej
do spraw ewakuacji w LSRR
/ St. OSCHMAŃCKI /

УДОСТОВЕРЕНИЕ

Предъявитель сего гражданин
Борсук Болеслав Александрович
состоит сотрудником Ген. Уполномоч. Правительства Польской Республики
по Делам Эвакуации с территории Сов. Союза
Гражданин Борсук Болеслав Александрович
имеет право ездить в назначенные ему округи, сно-
ситься по поручению Уполномоченного с военными
властями, Главными и Районными Уполномоченными или
их заместителями и с местным населением.
Просим пограничные, гражданские и военные вла-
сти Польской Республики и Литовской С.С.Р. оказы-
вать всякое возможное содействие Гражданину
Борсуку Болеславу Александровичу
при исполнении возложенных на него служебных
обязанностей.-
Действительно по 1 августа 1945 г.
Главный Уполномоченный
Временного Правительства Польской
Республики
по Делам Эвакуации в Литовской С.С.Р.
(-) С. ОСЬЦКИ

Fałszywe dokumenty kpt. Bolesława Nowika (źródło: zbiory LYA)

wyznaczył mi spotkanie na Małej Pohulance. Powiedział, żebym przygotował sześciu ludzi z bronią krótką. Każdy miał mieć też po kilka granatów (nie »sidolek«). O dniu zaplanowanej akcji miał mnie powiadomić na krótko przed terminem. Zapytałem, co to za akcja. Powiedział, że poświęcenie w Ostrej Bramie sztandaru dla lotników polskich walczących w Anglii. Został zrobiony przez zakonnice i inne panie. Powiedziałem na to: »Panie Witoldzie, pan się teraz tym zajmuje? Czy nie ma innej, bardziej palącej sprawy niż poświęcenie sztandaru, z czym przecież możemy zaczekać, aż się wojna skończy?«. Odpowiedział, że trzeba podnieść ducha naszych żołnierzy na obczyźnie, że będzie im przyjemnie, gdy się dowiedzą, że w kraju o nich pamiętamy. Powiedziałem, że ducha im podnosić nie trzeba. Dowody ducha bojowego dają w ustawicznych walkach powietrznych. Zapytałem, jaką ma gwarancję, że o tym zamiarze już nie jest powiadomione Gestapo? Co to będzie za masakra i to w Ostrej Bramie, której [*sic*!] społeczeństwo wierzące, a nawet niewierzące, nigdy by nam nie wybaczyło. Przecież Niemcy zacieraliby ręce z radości, gdyby mogli spowodować zniszczenie tego miejsca, zwalając to na Polaków. »W ostateczności« – dodałem – czy nie lepiej byłoby, gdyby jakaś babulka owinęła się tym sztandarem i w kaplicy Ostrobramskiej ksiądz by na niej ten sztandar poświęcił? Przecież nie trzeba by wylewać na nią całego kubła wody święconej. Kategorycznie odmówiłem udziału. Rozeszliśmy się poróżnieni. Po przyjeździe z Workuty, gdy przeczytałem książkę Stanisława Strumph-Wojtkiewicza »Tiergarten«, umyślnie pojechałem z nią do Warszawy na ulicę Powsińską, gdzie mieszkał ppłk Kulikowski i tam dałem mu do przeczytania rozdział »Łzy i sztandary« oraz inne miejsca z opisem perypetii, jakie przeszedł nasz wywiad w Berlinie z przekazaniem paczki zawierającej sztandary do Sztokholmu. Dodałem, ile zabiegów musieli przedsięwziąć ludzie, których zadaniem było zdobywanie materiału wywiadowczego tak cennego w owych czasach,

nie tylko dla nas, ale i dla aliantów, poświęcając czas na nikomu niepodatne historie. Posprzeczaliśmy się znowu i to mocno"[136].

Awans na porucznika Nowik otrzymał w listopadzie 1942 r.[137] Wraz z por. Borowskim organizował pion kontrwywiadowczy komendy okręgu i odpowiadał za sprawy organizacyjne i lokalowe oraz archiwum i kartotekę. Na bazie dochodzeń kontrwywiadu AK w Wilnie zapadały wydawane przez WSS, a wykonywane przez komórkę likwidacyjną Kedywu wyroki śmierci. Przeprowadzane były również doraźne, bez takich wyroków likwidacje osób stanowiących realne lub domniemane zagrożenie struktur konspiracyjnych. W swojej relacji Nowik pisał: „Jeszcze parę faktów związanych z pełnionymi przeze mnie funkcjami w sztabie Okręgu Wileńskiego AK. W drugiej połowie 1942 r. uczestniczyłem w akcji dywersyjnej polegającej na wycięciu kabla telefonicznego Kowno–Wilno–Mińsk w okolicy Miednik, za co ja i mój zastępca w tej akcji, »Bon«[138], zostaliśmy przez komendanta okręgu odznaczeni w 1943 r. Krzyżem Walecznych, gdyż podczas tej akcji zaatakował nas patrol niemiecki i ranił jednego z żołnierzy. Prosił, by go dobić. »Bon« jednak i ja, osłaniani przez pozostałych czterech żołnierzy, wyprowadziliśmy go w miejsce niezagrożone, skąd został odwieziony do szpitala. Wiosną 1943 r. wspólnie z ppor. »Karapetem« [N.N.], z pochodzenia Tatarem[139], przewoziliśmy rkm browning, kilka karabinów, amunicję do nich i granaty z domku stojącego w rejonie Cegielni koło byłej strzelnicy 5. pułku piechoty Legionów. Było to pod wieczór. Jechaliśmy otwartą dorożką przez [ulicę] Kalwaryjską, Zielony Most, [ulicę Adama] Mickiewicza, w stronę katedry, na ulicę Bonifraterską do pani »Heleny« [N.N.]"[140]. Pełniąc funkcję zastępcy szefa okręgowego kontrwywiadu, por. Nowik jednocześnie nadzorował służby informacyjne garnizonu miejskiego[141]. Był delegowany do powiatów w celu utworzenia sieci informacyjnych, transportował broń i amunicję do brygad AK, wizytował komórki kontrwywiadowcze organizowane przy oddziałach partyzanckich, utrzymywał łączność z oddziałami Uderzeniowych Batalionów Kadrowych Bolesława Piaseckiego. Wspólnie z kadrą wileńskiej Abwehry brał udział w grach operacyjnych wymierzonych w środowiska komunistyczne. Kontaktował się wówczas głównie z podoficerem Abwehrstelle 304 Wiktorem Jacobim[142]. Uczestniczył wraz z innymi kontrwywiadowcami w wykonywaniu wyroków śmierci orzeczonych wobec osób skazanych przez WSS w Wilnie, a także w rozbiciu komórki sowieckich „patriotów" złożonej z Polaków. W grudniu 1943 r. we wspomnianych Rudziszkach por. Nowik brał udział w uprowadzeniu i likwidacji trzech osób skazanych na śmierć za współpracę ze służbami litewskimi, a później bolszewikami. W maju 1944 r. – z uwagi na znajomość terenu – por. Nowik uczestniczył w planowaniu ataku na garnizon litewski w Murowanej Oszmiance (w czasie szturmu brygad AK był obecny na miejscu i wziął udział w prze-

[136] B. Nowik, *Byłem też w Oszmiance*, „Wiano" 1993, nr 5, s. 4–5.
[137] AIPN Wr, 221/163, Rozkaz Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XII 1942 r.
[138] Prawdopodobnie chodzi o radiotechnika Bronisława Czepułkowskiego ps. „Bon".
[139] Pseudonim wskazuje bardziej na pochodzenie ormiańskie.
[140] B. Nowik, *Byłem…*, s. 3.
[141] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 99.
[142] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

słuchiwaniu zwolnionych następnie jeńców)[143]. W swojej relacji pisał: „Na wniosek mjr. Kulikowskiego i w porozumieniu z »Pohoreckim« otrzymałem polecenie szczegółowego rozpracowania położenia oddziału litewskiego stacjonującego w Murowanej Oszmiance. Zrobiłem to bardzo szczegółowo wraz ze szkicem sytuacyjnym w oparciu o ludzi z miejscowej siatki konspiracyjnej i przekazałem całość »Pohoreckiemu«. Jednocześnie prosiłem, by pozwolił mi i moim ludziom wziąć udział w przygotowywanej akcji. »Pohorecki« sprzeciwił się, tłumacząc, że możemy być postrzeleni, że to będzie krępowało dowodzenie akcją, a gdy usilnie nalegałem, zgodził się w końcu, stawiając jeden warunek, bym wskazał na szkicu miejsce, w którym będziemy przebywać, i zabronił włączać się do bitwy przed nadejściem stosownej chwili, a zwłaszcza w pierwszej fazie. Wskazałem skrajne zabudowania, stojące w dogodnej linii ostrzału w kierunku pozycji nieprzyjaciela. Tej nocy, około wpół do jedenastej, gdy siedzieliśmy już w uzgodnionym miejscu, wśród ciszy nocnej, rozdarł niebo ogłuszający, nieustanny grzmot ognia broni maszynowej, walący się na pozycje litewskie w Murowanej Oszmiance. Trwał około 45 minut. Zaskoczenie było zupełne i straszne w skutkach. Żołnierze litewscy wraz z dowódcami potracili całkowicie głowy. Biegali bezwładnie, kryjąc się przed pociskami, i nie było mowy o ujęciu ich w ramy jakiegoś porządku. Po tej nawale ognia nastąpiła krótka przerwa, z której skorzystaliśmy, strzelając z pistoletów maszynowych i obrzucając granatami bezwładne kupy nieprzyjaciela. Zrobiło się zamieszanie, gdyż Litwini sądzili, iż ich nieprzyjaciel przedostał się do wnętrza Murowanej Oszmianki. Po tej przerwie miała miejsce jeszcze jedna nawała ognia, ale krótka. Litwini poddali się"[144]. Od „Pohoreckiego" Nowik otrzymał wówczas zdobyczny (czternastostrzałowy) pistolet browning (z wybitą na rękojeści wieżą Giedymina). W Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach Nowik pełnił funkcję zastępcy szefa kontrwywiadu Dowództwa Oddziałów Partyzanckich w polu. Prowadził weryfikację i sprawdzanie tożsamości ochotników do służby w wojsku, uczestniczył w rozprawie sądu polowego przy 6. Brygadzie jako obrońca przejętego przez kontrwywiad AK werbownika Abwehry Bronisława Korczyca (następnie rozstrzelanego). Nie zdołał uratować cennego informatora prowadzonego w Wilnie przez por. Borowskiego. W połowie lipca 1944 r. w wyniku operacji NKWD przeprowadzonej w mieście i na prowincji kadry sztabowe i polowe Okręgu Wileńskiego zostały rozbite i aresztowane. Pod okupacją sowiecką por. Nowik został zastępcą, a następnie szefem Wydziału I (likwidacja i ewakuacja siatki organizacyjnej)[145]. Jako robotnik pracował w Rukojniach (na trasie Wilno–Oszmiana). Jak pisał: „Z »Pohoreckim« do czasu jego ewakuacji do Polski spotykałem się kilkanaście razy. Po prostu w porozumieniu z nim roztaczałem opiekę nad jego osobą ze względu na jego charakterystyczny wygląd zewnętrzny, łatwo rozpoznawalny i na dość dużą ilość jego znajomych w Wilnie. Użyczałem mu swoich »melin« dobrze zakonspi-

[143] LYA, 4429/3, t. 3, Pismo Bolesława Nowika do Prokuratury Generalnej PRL, 30 XI 1964 r.
[144] B. Nowik, *Byłem…*, s. 3.
[145] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 27 X 1949 r.; AIPN Wr, 0014/2540, t. 1, Doniesienie agenturalne, 8 IV 1959 r. (tam informacja, że Bolesław Nowik pełnił również funkcję szefa kontrwywiadu); L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 530, 541–542.

rowanych i starałem się nie dopuścić do wpadki”[146]. Nowik był autorem opracowanego na polecenie „Pohoreckiego” i skorygowanego przez mjr. Stanisława Heilmana „Wileńczyka” (wtedy już komendanta Okręgu Wileńskiego AK) rozkazu z 18 lutego 1945 r., rozwiązującego szeregi podziemnej armii na Wileńszczyźnie. Z polecenia komendanta okręgu mjr. Stanisława Heilmana „Wileńczyka”, wspólnie z por. Janem F. Morelowskim „Rolandem” 23 stycznia 1945 r. przy ul. Zygmuntowskiej brał udział w spotkaniu z awansowanym przez bolszewików na stopień majora delegatem „patriotów” z Moskwy Ludwikiem Krzemieniem[147]. Uczestniczył też w zabezpieczeniu komendy okręgu przed misją ujawnieniową uwikłanego w kontakty z kontrwywiadem NKGB inspektora Inspektoratu „F” mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy”[148]. Objął potem kluczową funkcję szefa Wydziału I komendy okręgu[149]. Wyjeżdżał w teren, aby podporządkować komendzie okręgu „dzikie” grupy partyzanckie i mniejsze oddziały, aby później wysyłać je na zachód. Pomagał też mjr. Wincentemu Chrząszczewskiemu w ewakuacji żołnierzy AK z Wilna „za kordon”[150]. Zygmunt Augustowski zeznawał w bezpiece: „Na Wielkanoc [kwiecień 1945 r.] było małe śniadanie u »Jerzego« [Łozińskiego]. Był »Pohorecki« z niejakim »Bolkiem« [Nowikiem], w którym rozpoznałem studenta prawa z korporacji endeckiej »Concordia«. Znałem go z widzenia. Robił wrażenie, że jest prawą ręką »Pohoreckiego«. Byli jeszcze Łoziński, Szulatrowicz [imię N.N.], [Jerzy] Michałowski, [Feliks] Pawlak i ja […]. Całe towarzystwo robiło wrażenie zgranego. Zorientowałem się, że wszyscy oni pracowali konspiracyjnie od początku wojny przed utworzeniem ZWZ-AK. Większość z nich byli to wychowankowie Olechnowicza, który był przez pewien czas instruktorem na dywizyjnym kursie Szkoły Podchorążych w Wilnie i na początku wojny konspirowali z nim”[151]. Po wyjeździe kpt. Jerzego Łozińskiego do Białegostoku kpt. Nowik objął obowiązki ostatniego oficera informacyjnego komendy okręgu AK w Wilnie[152]. W swojej relacji pisał: „Trzymają się wytycznych komendy okręgu, w pierwszym rzędzie starałem się spenetrować teren, aby mniej więcej ustalić, ilu żołnierzy nie może się rozbroić i musi pozostawać w ukryciu, a przez to wymaga pomocy z naszej strony. Ten stan rzeczy narzucał potrzebę bezpiecznego poruszania się w terenie. Udało mi się zaopatrzyć w autentyczny dokument urzędnika pełnomocnika Tymczasowego Rządu ds. Repatriacji, urzędującego w Wilnie na prawach ministra, wydany na blankiecie drukowanym po polsku i rosyjsku, uprawniający do wyjazdu z Wilna na teren Wileńszczyzny celem sprawdzenia, jak przebiegają prace »repatriacyjne«[153].

[146] B. Nowik, *„Pohorecki”*…, s. 12–13.

[147] J.F. Morelowski, *Rozmowy z komunistami*, „Wileński Przekaz” 1993, nr 2, s. 9–11.

[148] P. Niwiński, *Amnestia jako metoda walki sowieckiego NKWD z polskim podziemiem niepodległościowym na Wileńszczyźnie (1944–1945)* [w:] *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012, s. 18.

[149] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 161.

[150] IPMS, 138/268, Protokół przesłuchania Władysława Romanowskiego sporządzony przez oficera Oddziału Informacji II Korpusu, 20 VIII 1946 r.; AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 25 VI 1948 r.; L. Tomaszewski, *Wincenty Chrząszczewski – „Kruk”, „Wincenty”, „Janusz”, „Ksawery”*, „Wileński Przekaz” 1992, nr 6, s. 34–36.

[151] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.

[152] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[153] Dokument potwierdzał, iż „Bolesław Borsuk” jest współpracownikiem pełnomocnika rejonu Ignalino Głównego Pełnomocnika „Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej” ds. ewakuacji z terytorium powyższego rejonu. Oryginał znajduje się w aktach śledczych sprawy „Bolesława Borsuka” (LYA).

Dokument został wystawiony na nazwisko Bolesław Borsuk (syn Aleksandra), zgodnie z posiadanymi przeze mnie dokumentami na to nazwisko. Oddawał mi nieocenioną pomoc. Po aresztowaniu mnie został dołączony do akt [śledczych NKWD w Wilnie]. Drugą nieodzowną czynnością było zorganizowanie punktu wymiany dolarów papierowych, dolarów złotych i złotych carskich rubli na walutę sowiecką, tj. czerwońce (= 10 rubli). Miałem takie dwa punkty. Jeden skierowany był w środowisko litewskie, drugi w polskie. Dlatego określiłem je kryptonami »Kowno« i »Warszawa«. Z wymianą dolarów papierowych nie było żadnych trudności, natomiast niechętnie była kupowana waluta w złocie, a komenda [okręgu AK] określiła wartość sztywną, według której stosowano przeliczenie: dolar papierowy = 20 czerwońców, rubel złoty = 55 czerwońców, dolar złoty = 40 czerwońców[154]. W związku tym dochodziło często do kontrowersji pomiędzy [mjr. Wincentym Chrząszczewskim] »Krukiem« a mną, gdyż otrzymywane przeze mnie walory pieniężne w złocie, które komenda okręgu koniecznie »wypychała« przy pobieraniu konkretnej wielkości w stosunku procentowym, z uwagi na niższą cenę sprzedażną nie pokrywała się z wielkością, jaka w danym wypadku występowała przy zaopatrzeniu żołnierzy w żywność. Przekazywanie pieniędzy w teren w walucie innej niż sowiecka było surowo zakazane, gdyż w wypadku ujawnienia stwarzałoby posiadaczowi dodatkowo groźne niebezpieczeństwo wytłumaczenia się przed Sowietami z faktu ich posiadania. W mojej bezpośredniej dyspozycji były dwie łączniczki: jedna na północ Jadwiga Mojsiewicz »Dziunia«, druga na południe [Janina Czerwińska] »Czarnuszka« [*vel* „Czarnulka"] (do »Dzika« kpt. Bronikowskiego). Obie, jak słyszałem, uniknęły aresztowania. Nie było trudności w zaopatrzenie żołnierzy w dokumenty potrzebne do »repatriacji« ani w dotację pieniężną. Ta równała się odcinkowi czasu przygotowawczego plus dziesięć pierwszych dni pobytu w Polsce Centralnej. Bardziej skomplikowany był przerzut żołnierzy pozostających pod bronią. Gdy szlak prowadzący przez Puszczę Grodzieńską został zmontowany, a było to wczesną wiosną 1945 r., pierwszym oddziałem, który z niego skorzystał, był oddział »Chorążego« [N.N.], liczący około 60 ludzi. Jego przejście odbyło się bez żadnych incydentów. Dwa oddziały, »Lalusia« [Władysława Janczewskiego] i »Śmiałego« [Czesława Stecewicza], chroniące się w Puszczy Rudnickiej i pozostające pod ścisłą kontrolą kpt. »Dzika« [Jerzego Bronikowskiego] zostały przerzucone już po wyjeździe »Pohoreckiego«[155]. Posuwanie się tych oddziałów po terenie Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny było spokojne i dopiero po przejściu granicy, skutkiem zboczenia o osiem kilometrów na południe od wyznaczonej trasy, doszło do walki. Zdarzyło się to cztery–pięć kilometrów na północ od Sokółki. Kilku naszych zginęło, kilku otrzymało rany, reszta przeszła do lasów ciągnących się od Augustowa aż hen za Białystok. Dowiedziałem się o tym od żołnierza tych oddziałów Piotra Mieżańca, który został wtedy ranny, dostał się w ręce sowieckie i został wysłany na Workutę. Tam się spotkaliśmy. Po zwolnieniu w 1956 r. zamieszkałem u niego w mieszkaniu przy ul. Internacjonalnaja. Obaj wróciliśmy do

[154] Przełożenie marek, rubli i czerwońców na produkty spożywcze, zob.: LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie drugiego zastępcy ODR w Wilnie „Maciejewskiego" do B.W. (b.d.); LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie („Wilki") dla wicepremiera Rządu RP (Pełnomocnika na Kraj) za pierwsze półrocze 1945 r.

[155] Zob. także: J. Bohdanowicz, *Brygada „Wilhelma". Oddziały partyzanckie „Żuka" i „Gozdawy"*, Gdańsk 1998, s. 105.



Kapitan Bolesław Nowik *vel* Bolesław Borsuk przed aresztowaniem przez NKWD (źródło: zbiory T.B.)

Polski Centralnej. On zamieszkał w Legnicy i pracował na kolei. W pierwszej połowie lipca 1945 r. otrzymałem wiadomość, że na północ od Wilna, w rejonie Postaw, znajduje się grupa żołnierzy, około 40 ludzi, ukrytych w lasach, którzy czekają na pomoc. Na zwiady wysłałem łączniczkę »Dziunię«. Po powrocie zameldowała, że podobno grupa ukrywa się w lasach Sużańskich, wspierana materialnie przez miejscową ludność. Mieliśmy się tam udać razem z nią, ale aresztowanie mnie uniemożliwiło ten zamiar. Dodać trzeba, że tuż przed tym pomagałem por. [Adamowi] Borzobohatemu w zalegalizowaniu przejazdu transportem »repatriacyjnym« ośmiu ludzi Kedywu w Dyneburgu. A była to grupka niesforna"[156].

Kapitan Nowik 18 lipca 1945 r. pod nazwiskiem Borsuk został aresztowany przez NKWD. Według ustaleń Stanisława Kiałki został zatrzymany przy ul. Pióromont nad Wilią po wyjściu z mieszkania rodziny Krzywców przy ul. Obozowej 80 (dom Kazimierza Markiewicza)[157]. W śledztwie nie zostały rozszyfrowane jego personalia ani nie ujawniono działalności w wywiadzie i kontrwywiadzie. Nowik podawał się śledczym za oficera organizacyjnego komendy okręgu. Został skazany 30 listopada 1945 r. przez Trybunał Wojskowy NKWD w Wilnie jako Bolesław Borsuk na 20 lat łagrów. Więziony był w Workucie (18 grudnia 1945 – 26 sierpnia 1956 r.)[158]. W kopalniach wyuczył się zawodów (elektromontera i elektroślusarza). Na zachowanej fotografii z Workuty widnieje w 1955 r. ze Stanisławem Prokopowiczem (fakirowcem), Leonem Tajwanem (żołnierzem Oddziału Specjalnego Zygmunta Augustowskiego „Huberta"), Edwardem Wilżysem (żandarmem brygady „Juranda"), Władysławem Roszkowskim (dowódcą Czesława Grombczewskiego „Juranda" z konspiracji miejskiej), Wiktorem Jagodą „Brzozą" (dowódcą kompanii 3. Brygady), Antonim Kokocińskim „Julianem" (szefem wileńskiego BIP), Władysławem Zarzyckim „Rojanem" (komendantem konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna), Bolesławem Żebrykiem (krewnym Romana Żebryka „Koraba", żołnierzem AK z Nowej Wilejki). Towarzystwo było elitarne. Wszyscy byli wówczas więźniami kopalni nr 1[159]. Do pojałtańskiej Polski łagiernik „Borsuk" przyjechał 17 stycznia 1957 r. Zamieszkał w Wałbrzychu. Pracował jako elektromonter dołowy w kopalni „Victoria". Do prawdziwego nazwiska powrócił w lutym 1957 r. Był rozpracowywany przez bezpiekę w ramach sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej. Studiował wtedy prawo na Uniwersytecie Wrocławskim. W maju 1962 r. został zarejestrowany jako TW „BN". „Uzyskiwane od niego informacje miały znikomą wartość operacyjną" – stwierdzali esbecy. Na temat wi-

[156] B. Nowik, *Likwidacja AK Okręgu Wileńskiego*, „Wiano" 1993, nr 4, s. 3–4

[157] S. Kiałka, *Aneks do pracy „Hilarego" – „Komórka Legalizacji"* [w:] *Stanowiliśmy…*, s. 102; B. Nowik, *„Pohorecki"…*, s. 10. Ulica Obozowa (zwana też Obożną) biegła w dzielnicach północno-wschodnich (Derewnictwo; pl. Broni) równolegle do Wilii. Po drugiej stronie rzeki znajdował się Antokol.

[158] LYA, 2553/211-214, t. 1–4, Akta śledczo-karne NKWD dotyczące Bolesława Nowika vel Bolesława Borsuka.

[159] Zbiory Ośrodka „Karta" w Warszawie (fotografie).

leńskiej AK nie przekazał żadnych wiadomości o znaczeniu operacyjnym. W 1964 r. zatrudniono go w kopalni węgla brunatnego w Koninie. W tym samym roku został wyrejestrowany z sieci informacyjnej i pozostawiony w kartotece jako „element podejrzany". Tak też był traktowany do końca życia. Wolnej Polski nie zdołał doczekać.



Kapitan Bolesław Nowik w łagrze
(źródło: zbiory T.B.)

Nowik zmarł 5 października 1987 r. Miał brata Stanisława Olechnę (ten przybrał nazwisko drugiego ojca), żołnierza AK-WiN, aresztowanego przez bezpiekę, skazanego na 15 lat więzienia[160]. W 1993 r. w wydawanym w Łodzi biuletynie weteranów wileńskiej AK („Wianie") ostatni szef komórki likwidacyjnej Kedywu w Wilnie por. Jerzy Urbankiewicz, który z kpt. Nowikiem zetknął się już w Workucie, opublikował jego krótkie wspomnienia spisane jeszcze na początku lat siedemdziesiątych. Paradoksalnie Nowik przeżył okres stalinowskiego terroru w podbijanej przez Sowietów Polsce tylko dlatego, że został aresztowany przez NKWD. Niewątpliwie łagry ocaliły życie „Bolesława Borsuka". Gdyby zdołał ewakuować się z Wilna do pojałtańskiej Polski i został aresztowany przez komunistyczną bezpiekę w czasie operacji o kryptonimie „X" (1948–1949) wymierzanej w środowiska wileńskie, skończyłby życie z kulą w tyle głowy w więzieniach Warszawy lub Bydgoszczy jak jego koledzy: ppłk dypl. Antoni Olechnowicz, kpt. Henryk Borowski, por. Witold Milwid, por. Władysław Subortowicz, kpt. Jerzy Łoziński. Ubowcy mieli zgromadzony tak duży materiał „obciążający", że kara śmierci byłaby jedynym wyrokiem, jaki mógłby wydać wobec tego oficera służb specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego komunistyczny trybunał wojskowy[161]. Świadczy to dzisiaj tylko dobrze o działalności Bolesława Nowika dla Rzeczypospolitej. We wniosku awansowym na kapitana z listopada 1944 r. figurował zapis: „Wykazał wybitne cechy żołnierskie podczas służby w 42/k [kryptonim pionu kontrwywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK] oraz w polu podczas akcji na Wilno [operacji „Ostra Brama"] w lipcu 1944 r."[162]. Virtuti Militari i Krzyż Walecznych od swoich oraz wyrok dwudziestu lat od wrogów potwierdzają powyższą opinię jego szefa w pionie defensywnym por. Mirosława Głębockiego „Cecylii". Na zdjęciu więziennym NKWD w Wilnie ujęty został z badawczym wzrokiem, zaciętą twarzą wpatrzoną w fotografa. Na kilku kadrach z wiosny 1944 r. widnieje przy zbiórkach brygad wileńskich w oficerkach, kożuchu, rękawiczkach, z czapką z daszkiem zsuniętą na oczy. Stoi z tyłu za oficerami z opaskami biało-czerwonymi na rękawach mundurów. Nie rzuca się w oczy, nie pcha się do przodu, ma równie przenikliwe spojrzenie jak na ujęciu w podziemiach aresztu śledczego w Wilnie. Taki też pozostał do końca życia: jako człowiek wiele wiedzący, działający i żyjący w cieniu innych. „Fakir" nigdy

[160] AIPN Wr, 0014/2540, t. 1–2, Teczka personalna i teczka pracy TW „NB"; AIPN Wr, 0014/2540, KOI KW MO/WUSW we Wrocławiu (karta rejestracyjna Stanisława Olechny).
[161] AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.
[162] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na kapitana)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 346.



Podpułkownik Aleksander Krzyżanowski „Wilk" w Turgielach (źródło: zbiory T.B.)

nie dowiedział się, iż Nowik stał za decyzją wycofania na przełomie 1944 i 1945 r. zasiłków pieniężnych dla oddziału „Kapitana Groba".

Kontrwywiadowcy a Egzekutywa

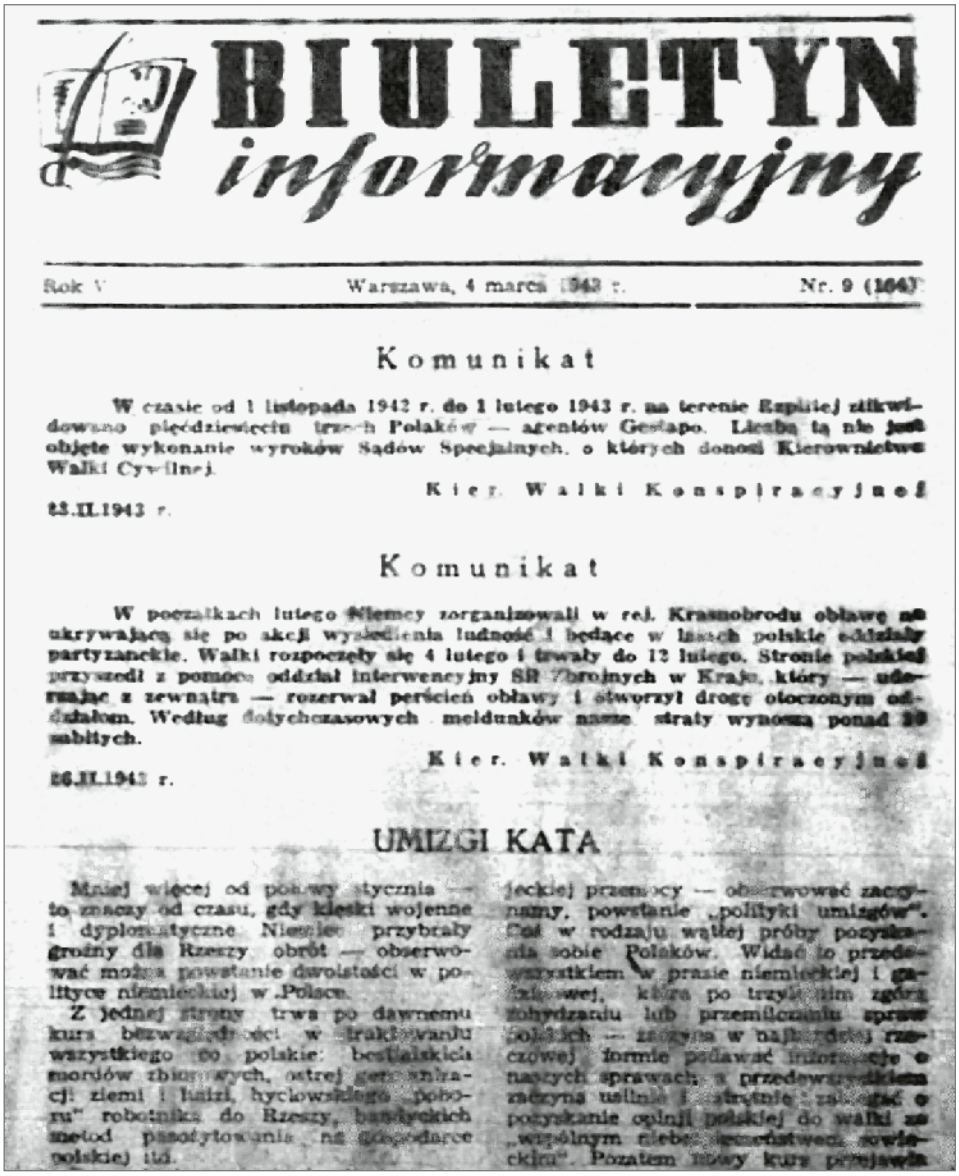
Część kadry dowódczej kontrwywiadu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, z którą miał kontakt Sergiusz Kościałkowski w czasie służby w Egzekutywie, przed wybuchem wojny studiowała prawo na USB, np. Jerzy Łoziński, Henryk Borowski, Władysław Subortowicz, Bolesław Nowik, Czesław Kliks. Już w zeznaniach składanych w bezpiece w Bydgoszczy i Warszawie kontrwywiadowcy ci wymieniali personalia i pseudonimy „Fakira"[163]. Wiktor Kuczyński z kolei był absolwentem prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Mirosław Głębocki skończył ten kierunek na UJP. Niektórzy znali się z okresu wspólnej pracy w Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK nr III w Grodnie (placówka działająca w Wilnie: por. Nowik, por. Borowski), jeszcze inni z działalności w korporacjach studenckich: „Batoria", „Polonia", „Vilnensia" i „Concordia" w Wilnie czy też ze spotkań w środowiskach prawniczych tego miasta. Znajomości nielicznych sięgały szkoły średniej. Na przykład Subortowicz i Kliks uczęszczali do tej samej klasy w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (tam zdawali maturę). Podobne korzenie mieli również inni kontrwywiadowcy garnizonu. Mirosław Prószyński „Sabatini", syn wileńskiego sklepikarza Wacława, w swoim życiorysie pisał: „Wstąpiłem do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Tutaj poznałem Kazimierza [Kobelisa-] Szostakowskiego [„Kazika", „Mieczysława"] i Leona Łozińskiego [„Wiklinę"], z którymi spędzałem prawie wszystkie dni po zakończonych lekcjach. Należeliśmy też do Towarzystwa Gimnazjalnego »Sokół«, graliśmy w tenisa, a wieczorami poznawaliśmy na ulicach sztubaczki [uczennice]. W ten sposób byliśmy razem do wybuchu wojny"[164]. Kobelis-Szostakowski w kontrwywiadzie podlegał por. Jerzemu Łozińskiemu[165]. Borowski i Marian Wersocki znali się z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Gdy pierwszy uczęszczał do klasy piątej, drugi był uczniem klasy siódmej[166]. Inni jeszcze mieli wspólne koligacje rodzinne. Oficer informacyjny Edward Pietrulewicz „Zbigniew" (również z „Mickiewicza"), który zdawał maturę razem z pierwszym dowódcą Egzekutywy Włodzimierzem Leśniewskim

[163] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[164] AIPN Gd, 146/44/1, Mirosław Prószyński, Życiorys, rkps, sierpień 1948 r. W swoich zeznaniach składanych w bezpiece w Gdańsku „Sabatini" podał, że służył w Wilnie w „Brygadach Wywiadowczych". Jednak kontakty organizacyjne, które widnieją w protokołach przesłuchań (siatka por. Jerzego Łozińskiego), świadczą o tym, że był to kontrwywiad Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Zob. AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Mirosława Prószyńskiego, 9 VIII 1948 r.

[165] AIPN Gd, 146/44/2, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 27 X 1949 r.

[166] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 27 IX 1949 r.



BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 4 marca 1943 r. Nr. 9 (164)

Komunikat

W czasie od 1 listopada 1942 r. do 1 lutego 1943 r. na terenie Rzplitej zlikwidowano pięćdziesięciu trzech Polaków — agentów Gestapo. Liczbą tą nie jest objęte wykonanie wyroków Sądów Specjalnych, o których donosi Kierownictwo Walki Cywilnej.

Kier. Walki Konspiracyjnej

13.II.1943 r.

Komunikat

W początkach lutego Niemcy zorganizowali w rej. Krasnobrodu obławę na ukrywającą się po akcji wysiedlenia ludność i będące w lasach polskie oddziały partyzanckie. Walki rozpoczęły się 4 lutego i trwały do 12 lutego. Stronie polskiej przyszedł z pomocą oddział interwencyjny SB Zbrojnych w Kraju, który — uderzając z zewnątrz — rozerwał pierścień obławy i stworzył drogę otoczonym oddziałom. Według dotychczasowych meldunków nasze straty wynoszą ponad 20 zabitych.

Kier. Walki Konspiracyjnej

26.II.1943 r.

UMIZGI KATA

Mniej więcej od połowy stycznia — to znaczy od czasu, gdy klęski wojenne i dyplomatyczne Niemiec przybrały groźny dla Rzeszy obrót — obserwować można powstanie dwoistości w polityce niemieckiej w Polsce.

Z jednej strony trwa po dawnemu kurs bezwzględności w traktowaniu wszystkiego co polskie: bestialskich mordów zbiorowych, ostrej germanizacji ziemi i ludzi, hycklowskiego „poboru" robotnika do Rzeszy, bandyckich metod pasożytowania na gospodarce polskiej itd.

jeckiej przemocy — obserwować zaczynamy, powstanie „polityki umizgów". Coś w rodzaju wstępnej próby pozyskania sobie Polaków. Widać to przedewszystkiem w prasie niemieckiej i gadzinowej, która po trzyletnim zgodnym zohydzaniu lub przemilczaniu spraw polskich — zaczyna w najbardziej rzeczowej formie podawać informacje o naszych sprawach, a przedewszystkiem zaczyna usilnie i ostrożnie zabiegać o pozyskanie opinji polskiej do walki ze „wspólnym wrogiem bolszewizmem i żydowstwem".

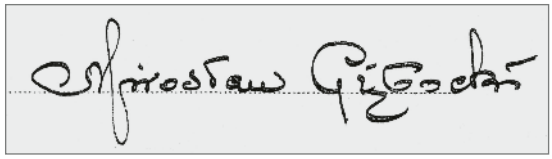
„Biuletyn Informacyjny" z marca 1943 r. z notatką o akcjach likwidacyjnych AK (źródło: zbiory LCVA)

„Drobinką" (również studiującym prawo na USB), był szwagrem Władysława Subortowicza[167]. Pietrulewicz urodził się w maju 1913 r. w Mińsku w rodzinie kolejarskiej jako syn Kazimierza i Tekli. W Wilnie mieszkał przy ul. Nieświeskiej 30 m. 3. Od 1943 r.

[167] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza,

służył w garnizonie miejskim, a następnie w oddziałach polowych AK. W pierwszej połowie 1945 r. prowadził w Wilnie lokal kontaktowy dla ludzi zajmujących się ewakuacją żołnierzy AK na zachód[168]. Wyjechał z miasta w kwietniu 1945 r. Był ścigany przez bezpiekę. Zmarł latem 1946 r. w Szubinie w wyniku wypadku przy koszeniu zboża. Miał braci Stanisława i Aleksandra Pietrulewiczów (dwaj ostatni po wojnie już nie żyli) oraz siostry (obie zamężne) – Irenę Subortowicz i Marię Subortowicz[169]. Wychowanie katolickie przyjęli dwaj zastępcy szefa kontrwywiadu: por. Henryk Borowski (małe seminarium duchowne), por. Bolesław Nowik (Gimnazjum Archidiecezjalne i Wydział Teologiczny USB), a także ich współpracowniczka Halina Lenkowska (klasztory w Belgii i Anglii). Edward Białooki został usunięty z pierwszej klasy Gimnazjum oo. Jezuitów z powodu dużej absencji, a uczęszczał wówczas do jednej klasy z ostatnim dowódcą 1. Brygady Wileńskiej AK Romanem Żebrykiem. Niewątpliwie w kadrze dowódczej kontrwywiadu w Wilnie przeważali prawnicy, w tym sędziowie śledczy i prokuratorzy. Byli to: por. Mirosław Głębocki, por. Henryk Borowski[170], por. Jerzy Łoziński, por. Bolesław Nowik, ppor. Władysław Subortowicz, Wiktor Kuczyński, Wilhelm Popławski „Łoś", Czesław Kliks, Marian Wersocki „Stanisław".

Utrzymujący stałe kontakty z pionem służby sprawiedliwości komendy okręgu AK w Wilnie szef kontrwywiadu por. Mirosław Głębocki „Cecylia" („Wisińcza", „Stary", „Poręba") urodził się w 1903 r. w Kijowie[171]. Przez następne dziesięć lat mieszkał w Tyflisie (Tbilisi). Tam nauczył się języka gruzińskiego i w czerwcu 1920 r. ukończył gimnazjum przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Średnich. Rozpoczął studia na miejscowym Wydziale Komunikacji Lądowej Instytutu Politechnicznego. Jednocześnie od listopada 1921 r. pracował w Wydziale Ruchu Zakaukaskich Kolei Żelaznych. Po agresji bolszewickiej na Gruzję został wyrzucony z uczelni za organizowanie na kolei strajków.



Podpis Mirosława Głębockiego (źródło: zbiory LCVA)

Jesienią 1923 r. Głębocki ewakuował się z matką i rodzeństwem do Zielonki pod Warszawą. Pracował jako sekretarz i zastępca księgowego w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. W 1931 r. ukończył Wydział Prawa UJP. Od lutego 1932 r. był

25 V 1949 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 15 II 1950 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[168] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 3 XII 1948 r.

[169] LCVA, 178/1/128, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; AIPN Wr, 221/163, Rozkaz Komendy Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XII 1942 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Stanisława Pietrulewicza, 11 IX 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Franciszka Pawlaka, 22 X 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 1 IX 1949 r.

[170] Sylwetka por. Henryka Borowskiego została przedstawiona w rozdziale ukazującym gry operacyjne prowadzone przez kontrwywiad komendy okręgu AK w Wilnie z tamtejszą Abwehrstelle 304.

[171] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.

aplikantem i asesorem w Sądzie Apelacyjnym i Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. Mieszkał przy ul. Grójeckiej 39. W maju 1937 r. został sędzią śledczym Sądu Grodzkiego w Postawach. Od marca 1938 r. do wybuchu wojny pracował jako sędzia sądu grodzkiego i sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Wilnie[172]. Według Stanisława Ochockiego miał być „podporucznikiem wywiadu polskiego"[173]. Wziąwszy pod uwagę wykonywany zawód i brak potwierdzenia tej informacji w innych źródłach, nie wydaje się to prawdopodobne, chociaż nie można tego wykluczyć. W momencie wyjazdu na Kresy Wschodnie II RP mógł być związany z „Dwójką". W podziemiu należał do najbliższych współpracowników zastępcy komendanta okręgu AK w Wilnie ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda" oraz sędziów Ochockiego, Wilhelma Popławskiego i Wiktora Kuczyńskiego (wcześniej kierownika Samodzielnego Referatu Ostrzeżeń kontrwywiadu komendy okręgu). Przed objęciem funkcji szefa kontrwywiadu miał być przez krótki czas przewodniczącym WSS[174]. Został aresztowany w nieznanych okolicznościach i na skutek interwencji szefa tamtejszej placówki Abwehry mjr. dr. Juliusza Christiansena zwolniony. Jak pisał Paweł Rokicki: „Wśród koordynowanych przez niego działań szczególnie istotna była infiltracja niemieckich organów bezpieczeństwa polegająca na przenikaniu agentów polskiego kontrwywiadu do niemieckich struktur wywiadowczych. Przy okazji skrycie wykorzystywano służby okupanta do zwalczania konspiracji i partyzantki komunistycznej na Wileńszczyźnie […]. W kwietniu 1944 r. został wyznaczony na kierownika kontrwywiadu w sztabie polowym komendanta okręgu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego »Wilka«"[175]. Z szefem Wydziału II por. Józefem Ciecierskim („Janem", „Rokitą") kontaktował się w zakładzie szewskim przy ul. Garbarskiej[176]. Jak zeznawał jego podkomendny: „Mirosław Głębocki posiadał dużą siatkę wywiadowczą, a oprócz tego miał dostęp do wszystkich meldunków organizacji"[177]. Pracę w polu przy sztabie oddziałów partyzanckich rozpoczął w pierwszej połowie czerwca wraz z uruchomieniem sztabu komendy okręgu w Dziewieniszkach. Próbował organizować siatkę kontrwywiadowczą w brygadach, szkolił rezydentów, opracowywał instrukcje o zabezpieczeniu własnych szeregów przed obcą infiltracją, kierował likwidacją kilku spraw szpiegowskich. Rozpracowując siatkę komunistyczną w Wilnie, oprócz działań obserwacyjnych, informacji pozyskanych w trakcie prowadzenia gier operacyjnych ze służbami niemieckimi, wykorzystywał także wiedzę swoich podkomendnych z okresu przedwojennego. Jego ludzie kształcący się wcześniej na USB znali studentów i wykładowców komunizujących w latach trzydziestych. Głębocki zdołał uniknąć aresztowania

[172] LCVA, 127/7/815, Akta osobowe sędziego Sądu Grodzkiego w Wilnie Mirosława Głębockiego; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.; J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 126.

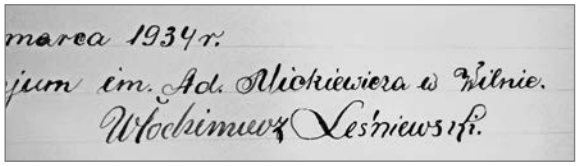
[173] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[174] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 24 I 1949 r.; AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

[175] LYA, L II/29/F, Akta śledczo-sądowe NKWD Mirosława Głębockiego; AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspresu Wieczornego", 30 IV 1962 r.; P. Rokicki, *Mirosław Tadeusz Głębocki…*, s. 179–182; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 65; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 562; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 197; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 363.

[176] AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 8 X 1951 r.

[177] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–25 VIII 1949 r.



Podpis Włodzimierza Leśniewskiego (źródło: zbiory LCVA)

w trakcie rozbrajania przez NKWD brygad AK. Ze względu na swoją funkcję i wiedzę był intensywnie poszukiwany przez służby sowieckie. W pierwszej połowie stycznia 1945 r. w Wilnie został wezwany na posterunek milicji w celu wymiany dokumentów. Tam został aresztowany przez czekistów[178]. Funkcję szefa wydziału jako p.o. przejął por. Jerzy Łoziński. Oficer informacyjny z Rudziszek Bolesław Zmitrowicz „Roman" zeznawał w bezpiece: „Widziałem Głębockiego w więzieniu. Był obrzęknięty i jak się później dowiedziałem, miał umrzeć"[179]. W areszcie śledczym osiem miesięcy po aresztowaniu uległ ciężkiemu poparzeniu wapnem[180]. Zmarł 15 października 1945 r. w wieku czterdziestu trzech lat w szpitalu na Łukiszkach w wyniku nawrotu gruźlicy. Miejsce pogrzebania zwłok pozostaje nieznane do dzisiaj[181].

Oficerem nadzorującym z ramienia kontrwywiadu Egzekutywę był podchorąży i jednocześnie egzekutor, a następnie żandarm polowy ppor. Witold Milwid (*vel* Tadeusz Wysocki „Todek", „T-5")[182]. Z życiowej pasji aktor, który musiał zostać kontrwywiadowcą i likwidatorem. Jak pisał jego dowódca: „Przed wojną zdążył ukończyć podchorążówkę. W Egzekutywie należał do tych, którzy nie tylko chcieli brać udział w ryzykownych działaniach bojowych, ale też byli do nich wojskowo przygotowani"[183]. Uczestniczył w pozyskiwaniu nowych ludzi do służby w konspiracji (wprowadził do Sekcji Wywiadowczej Janusza Warszawskiego), był aktywny w wywiadach środowiskowych dotyczących osób rozpracowywanych, a także z Sergiuszem Kościałkowskim wykonywał wyroki śmierci (likwidacja Czesława Ancerewicza). Po odejściu Wacława Zaleskiego „Białego" objął kierownictwo Sekcji Wykonawczej Egzekutywy. Był rówieśnikiem „Fakira", synem Mieczysława, inżyniera Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie. Urodził się w Dniepropietrowsku, wychował i wykształcił w Wilnie, do którego rodzina przyjechała w 1923 r. Dwa lata później nie zdał egzaminu wstępnego do klasy pierwszej

[178] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 21 XII 1948 r.; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 65 (tam data aresztowania: koniec stycznia 1945 r.).

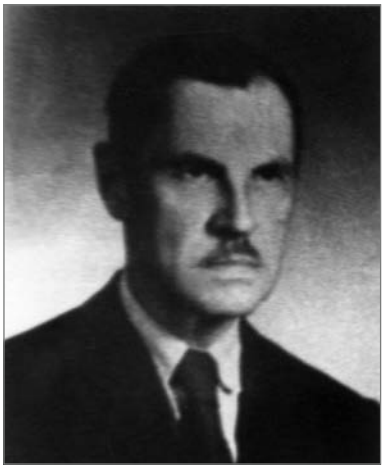
[179] AIPN By, 699/9, t. 1, Protokół przesłuchania Bolesława Zmitrowicza, 7 IV 1949 r.

[180] Niegaszone wapno używane było do celów dezynfekcji. Na temat warunków uwięzienia na Łukiszkach, zob. LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie („Wilki") za styczeń 1945 r.

[181] AIPN Wr, 221/301, List Zbigniewa Siemaszki do Anny Jędrychowskiej, 26 VIII 1981 r.; J. Urbankiewicz, *„Cecylia". Bohaterowie i zbrodniarze*, „Wiano" 1992, nr 10, s. 1–2 (tam błędna informacja, iż Mirosław Głębocki „został zamordowany w peerelu"). Zob. Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, *passim* (tam błędna informacja, iż został zamordowany przez „władze PRL-u"); J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 126.

[182] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 1 XI 1948 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 140; J. Urbankiewicz, *W hołdzie ofiarom represji*, „Wiano" 1990, nr 3, s. 5–6; *idem*, *„Cecylia"…*, s. 1–2; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 19. Według własnych zeznań Witolda Milwida zmienił on nazwisko na Tadeusz Wysocki jesienią 1939 r. po pobiciu w Wilnie litewskiego policjanta. Nowe dokumenty miał dostarczyć Bolesław Rutkowski. Zob. AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[183] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 6.



Major Leon Koplewski (źródło: zbiory IPN)

Gimnazjum oo. Jezuitów[184]. Maturę zdawał w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w 1935 r. Mieszkał wówczas przy ul. Lubelskiej 5 m. 24–25[185]. Przed wybuchem wojny utrzymywał w Wilnie kontakty towarzyskie ze środowiskami lewicowymi (krąg Jerzego Dziewickiego). Wiedza, jaką wówczas zdobył, okazała się niezmiernie przydatna już w okresie jego służby w kontrwywiadzie. Od 1935 r. przez dwa semestry studiował chemię na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym USB. Musiał przerwać kształcenie ze względu na brak środków finansowych. Pasjonował się fizyką, uprawiał żeglarstwo, narciarstwo i tenis[186]. Był członkiem Akademickiego Związku Morskiego z licencją sternika jachtowego. Interesował się twórczością Josepha Conrada i Anatola France'a. Został przeszkolony w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim (wrzesień 1936 r. – czerwiec 1937 r.). Praktykę odbywał w 19. pal w Lidzie (lipiec–wrzesień 1937 r.). W sierpniu następnego roku przeszedł w tej jednostce ćwiczenia rezerwistów. Był specjalistą w zakresie obsługi haubicy 100 mm i haubicy polowej wzór 29[187]. Plany wznowienia studiów przerwała wojna.

We wrześniu 1939 r. Milwid walczył z 19. pal w szeregach 19. DP. Po rozbiciu jednostki powrócił do Wilna. Zaprzysiężony do AK został w marcu 1942 r. Służył najpierw w pionie dywersji jako zastępca dowódcy patrolu, następnie jako referent i egzekutor w kontrwywiadzie komendy okręgu. Kolega „Koraba", podoficer 7. batalionu pancernego z Grodna Romuald Łoskot, był jego kontaktem. Prowadził zakład radiotechniczny przy ul. Wileńskiej, później służył w żandarmerii garnizonu[188]. Milwid mieszkał w Śródmieściu przy ul. Wielka Pohulanka pod numerami 27 m. 5 i 27 m. 17. W sierpniu 1943 r. w Wilnie zawarł cywilny związek małżeński z Ireną Rozwadowską. Ślub kościelny odbył się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa[189]. Żona mieszkała wówczas przy ul. Zygmunta Sierakowskiego 15. Mieszkanie to ze względu na przestronność i umeblowanie nazywane było przez żołnierzy Egzekutywy „Pałacem"[190]. Jak zapamiętał Sergiusz Piasecki: „Mały ciemny przedpokój, z którego duże drzwi prowadziły do sali o dwóch oknach. Przed jednym z nich stał długi stół, na którym było jakby metalowe laboratorium chemiczne: retorty,

[184] LCVA, 190/1/376, Protokół egzaminu wstępnego Witolda Milwida do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie.
[185] LCVA, 180/2/869, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Witolda Milwida.
[186] LCVA, 175/6(VIIC)/27, Akta osobowe studenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB Witolda Milwida; LCVA, 175/13/798, Karta egzaminacyjna Witolda Milwida.
[187] LCVA, 175/6(VIIC)/27, Zaświadczenie dowódcy 19. pal dotyczące przeniesienia do rezerwy i odbycia ćwiczeń rezerwy przez Witolda Milwida; LCVA, 175/6(VIIC)/27, Odpis z książeczki wojskowej Witolda Milwida.
[188] AIPN By, 0085/84, t. 1–2, Teczka osobowa i teczka pracy TW ps. „Turek" (Romuald Łoskot); AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.
[189] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Ireny Milwid, 1 XI 1948 r.; P. Niwiński, *Witold Milwid (1915––1949)* [w:] *Konspiracja…*, t. 3, s. 352–354.
[190] Kamienica uległa zniszczeniu podczas działań wojennych w lipcu 1944 r.

probówki, kolorowe płyny we flaszkach, słoiki i bańki. W oszklonej szafie, przy ścianie i na parapetach sporo książek"[191]. Jednocześnie zarówno Irena, jak i jej rodzice opiekowali się domem prof. Michała Reichera. Profesor tak pisał już po wojnie o ich pomocy w zabezpieczeniu swojego majątku: „W moim mieszkaniu przy ul. Zakretowej 16a zamieszkiwali w charakterze sublokatorów państwo inżynierowie Jasiukowiczowie. Wraz z nimi, choć nie na stałe, zamieszkiwała tam ich córka Irena Rozwadowska. W tym czasie musiałem kilkakrotnie i nieraz przez dłuższy czas ukrywać się przed okupantem niemieckim i faszystowskimi władzami litewskimi. Pani Jasiukowiczowa wraz z córką bardzo często były nachodzone przez policję śledczą. Policjanci dowiadywali się o miejsce mojego pobytu i pragnęli przywłaszczyć sobie moje mienie. Pani Jasiukowiczowa, jak również jej córka, z zimną krwią, przytomnością umysłu i wielką odwagą broniły tajemnicy mego miejsca przebywania i mego mieszkania. Poza tym pani Jasiukowiczowa z konieczności wiedziała, że w mieszkaniu moim przechowuję rzeczy obywateli Żydów. Dzięki niej, jak również dzięki jej córce, rzeczy te zostały zachowane i mogłem je w zupełnym porządku oddać prawym właścicielom już po wojnie. Pani Jasiukowiczowa nie obawiała się konsekwencji takiego postępowania, a nawet grożących jej stąd niebezpieczeństwach, występując odważnie w obronie pokrzywdzonych. Z tego powodu winien jestem pani Jasiukowiczowej i jej Córce Irenie Rozwadowskiej nieprzemijaną i głęboką wdzięczność"[192]. Witold Milwid zatrudniony był w zmilitaryzowanym przedsiębiorstwie Technische Kompanie. Jak mówił potem w czasie śledztwa: „Z określeniem Wojskowego Sądu Specjalnego zetknąłem się w połowie 1942 r. w Wilnie w mieszkaniu Włodzimierza Leśniewskiego »Drobinki« przy ul. Zakretowej 55/1. W rozmowie z nim dowiedziałem się, że grupa egzekucyjna wykonuje wyroki śmierci na podstawie pism wystawionych przez WSS i dostarczonych kierownikowi Egzekutywy przez szefa Małej Dywersji [Kedywu]"[193]. Spotkania z kadrą komórki likwidacyjnej odbywał w mieszkaniach prywatnych lub w trakcie spacerów na mieście (Las Zakretowy, ulice Śródmieścia). Uczestniczył w rozpracowaniu i likwidacji siatek bolszewickich w mieście i na prowincji. Niezobowiązujące kontakty z przebywającym na prowincji od jesieni 1943 r. Sergiuszem Piaseckim utrzymał do maja 1944 r.[194] Razem z oficerami kontrwywiadu przebywał w m.p. komendy okręgu w polu w Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach. Jego były dowódca zapamiętał, iż chodził wówczas z żółtą opaską żandarma na ramieniu[195]. Awans na podporucznika otrzymał z niewiadomych względów dopiero w listopadzie 1944 r.[196] Po ewakuacji do pojałtańskiej Polski nadal działał w konspiracji wileńskiej. Utrzymywał kontakty z kpt. Jerzym Łozińskim, Wiktorem Kuczyńskim „Wiktorem", Zygmuntem Augustowskim „Hubertem" i kpt. Wacławem Walickiem („Tessaro", „Tarcza"). Stał na czele kilkusetosobowej grupy wywiadowców[197]. W Jeleniej

[191] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 27.
[192] AIPN By, 66/1689, Zaświadczenie Michała Reichera, 19 III 1949 r.
[193] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.
[194] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[195] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 32.
[196] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 11 XI 1948 r.; *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na podporucznika)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 355; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 354.
[197] AIPN By, 069/271, t. 1, Raporty specjalne szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r., 18 XI 1948 r.



Siedziba Abwehry przy ul. Zakretowej 16 w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Górze 20 lipca 1948 r. grupa operacyjna UB aresztowała Milwida. „Był poszukiwany od początku lipca przez funkcjonariuszy bezpieki z Bydgoszczy. Ponieważ zmienił akurat miejsce zamieszkania (wyjechał do Jeleniej Góry), w pierwszym momencie udało mu się umknąć. Funkcjonariusze UB rozpoczęli jednak akcję poszukiwawczą. Za przyczyną agentów N.N. ps. »Kaszub« i N.N. ps. »Klara« UB dowiedziało się o jego prawdopodobnym miejscu zamieszkania. Wysłano więc do Jeleniej Góry grupę, która ujęła Milwida. Znaleziono przy nim broń osobistą – pistolet – walther P-38 w skórzanej kaburze wraz z sześcioma pełnymi magazynkami, zapasem amunicji (198 sztuk kalibru 9 mm) oraz częściami do drugiego walthera (lufa w tym czasie znajdowała się u [Władysława] Subortowicza). Jako były żołnierz Egzekutywy Milwid nie rozstawał się z bronią”[198]. W Pastuchowie koło Świdnicy 20 lipca 1948 r. została aresztowana Irena Milwid. Została skazana 14 marca 1949 r. na 2 lata więzienia.

Z żołnierzami Egzekutywy spotykał się oficer kontrwywiadu por. Jerzy Łoziński (Jerzy Sawicki „Jerzy”, „Jurek”)[199]. Był najbliższym współpracownikiem por. Borowskiego[200]. Służył egzekutorom i wywiadowcom wsparciem informacyjnym. Według Witolda

[198] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 301.

[199] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[200] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 99 (tam zbyt późna data objęcia funkcji oficera informacyjnego garnizonu – kwiecień 1944 r.); *idem*, *Jerzy Łoziński (1912–1949)* [w:] *Konspiracja…*, t. 2, s. 319–321; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 251; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 65; L. Tomaszewski, *Jerzy Łoziński (1912–1949)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 171–172; T. Balbus, *„Wypróbowany w najcięższych sytuacjach”. Kapitan Jerzy Łoziński (1912–1949), oficer do zadań specjalnych kontrwywiadu wileńskiej Armii Krajowej*, „Biuletyn Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2016, nr 9, s. 93–10; *idem*, *„Za*

Milwida „chodziło o informacje [od Jerzego Łozińskiego] dla grupy egzekucyjnej, gdyż mieliśmy zlikwidować kilkanaście osób. Chodziło nam o informacje o tych osobach"[201]. Łoziński, rocznik 1912, pochodził z Łunińca na Polesiu. Wychowywał się w rodzinie katolicko-prawosławnej[202]. W 1915 r. został przymusowo ewakuowany z rodziną na Syberię. W 1924 r. powrócił do Polski. Ukończył szkołę powszechną w Mejszagole (ojciec był w tamtejszym majątku kierownikiem gorzelni). Egzamin dojrzałości typu matematyczno-przyrodniczego zdał jako ekstern w październiku 1932 r. w Wilnie. Służbę wojskową odbywał w 5. i 6. pp Legionów. W tej ostatniej jednostce został dowódcą kompanii. W listopadzie 1932 r. rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. Naukę przerwał w roku następnym ze względu na konieczność odbycia służby wojskowej. Mieszkał wówczas przy ul. Krakowskiej 19 (Rybaki) i ul. Chocimskiej 48 m. 9 (Śnipiszki)[203]. Przeszedł Dywizyjny Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy przy 5. pp Legionów w Wilnie (wrzesień–grudzień 1933 r.), a potem staż w tym pułku (specjalizacja: dowódca plutonu piechoty). W czerwcu 1934 r. został przeniesiony do 6. pp Legionów. Trzy miesiące później trafił do rezerwy. Awans na podporucznika otrzymał 1 stycznia 1936 r.[204] Został absolwentem pionierskiego na świecie ośrodka badań nad sowietyzmem, działającego przy Instytucie Badań Europy Wschodniej Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie[205]. Była to placówka związana z Oddziałem II SG WP. Podczas kampanii 1939 r. walczył w szeregach 6. pp. W czasie bitwy pod Kałuszynem trafił do niewoli niemieckiej. Osadzony w obozie zbiorczym pod Tomaszowem Lubelskim, zbiegł stamtąd pod koniec września i powrócił do Wilna. Działał w konspiracyjnych kołach pułkowych. Zaprzysiężony został przez mjr. dypl. Olechnowicza. Wiosną 1941 r. jako dowódca kompanii piechoty grupującej oficerów 6. pp Legionów przetrwał falę masowych aresztowań dokonywanych przez NKWD w siatkach związanych z komendą okręgu. Pod okupacją niemiecką pełnił funkcję oficera informacyjnego w Komendzie Miasta ZWZ-AK. Jak twierdził jego brat Wacław: „grupa […] liczyła około 100 ludzi"[206]. W bydgoskiej bezpiece tak charakteryzował ten okres swojej służby: „Obowiązkiem moim było zbieranie informacji o dyslokacji wojsk niemieckich oraz rozmieszczenia władz niemieckiego bezpieczeństwa i urzędów niemieckich na terenie Wilna. Takie meldunki zbierałem i składałem raz w końcu miesiąca […]. Dostałem polecenie organizowania siatki wywiadowczej na kolei i dostarczania meldunków o ruchach transportów wojsk niemieckich i obsadzie [wojskowej] miasta Wilna. Poza tym miałem dostarczać wiadomości o ruchach [*sic*!] lotnictwa niemieckiego oraz rozciągnąć kontrolę nad drogami biegnącymi na Wschód [tj. na front wschodni]. Meldunki takie składałem

czyny bojowe z narażeniem życia". Kapitan Jerzy Łoziński (1912–1949) – oficer wileńskiej AK, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2016, s. 97–130.

[201] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

[202] AIPN Gd, 738/5, Kolekcja Wiesławy Kwiatkowskiej, Dowód osobisty Jerzego Łozińskiego.

[203] LCVA, 175/2 (VICa)/2813, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jerzego Łozińskiego. Tam również indeks.

[204] AIPN Gd, 738/5, Kolekcja Wiesławy Kwiatkowskiej, Książeczka wojskowa Jerzego Łozińskiego.

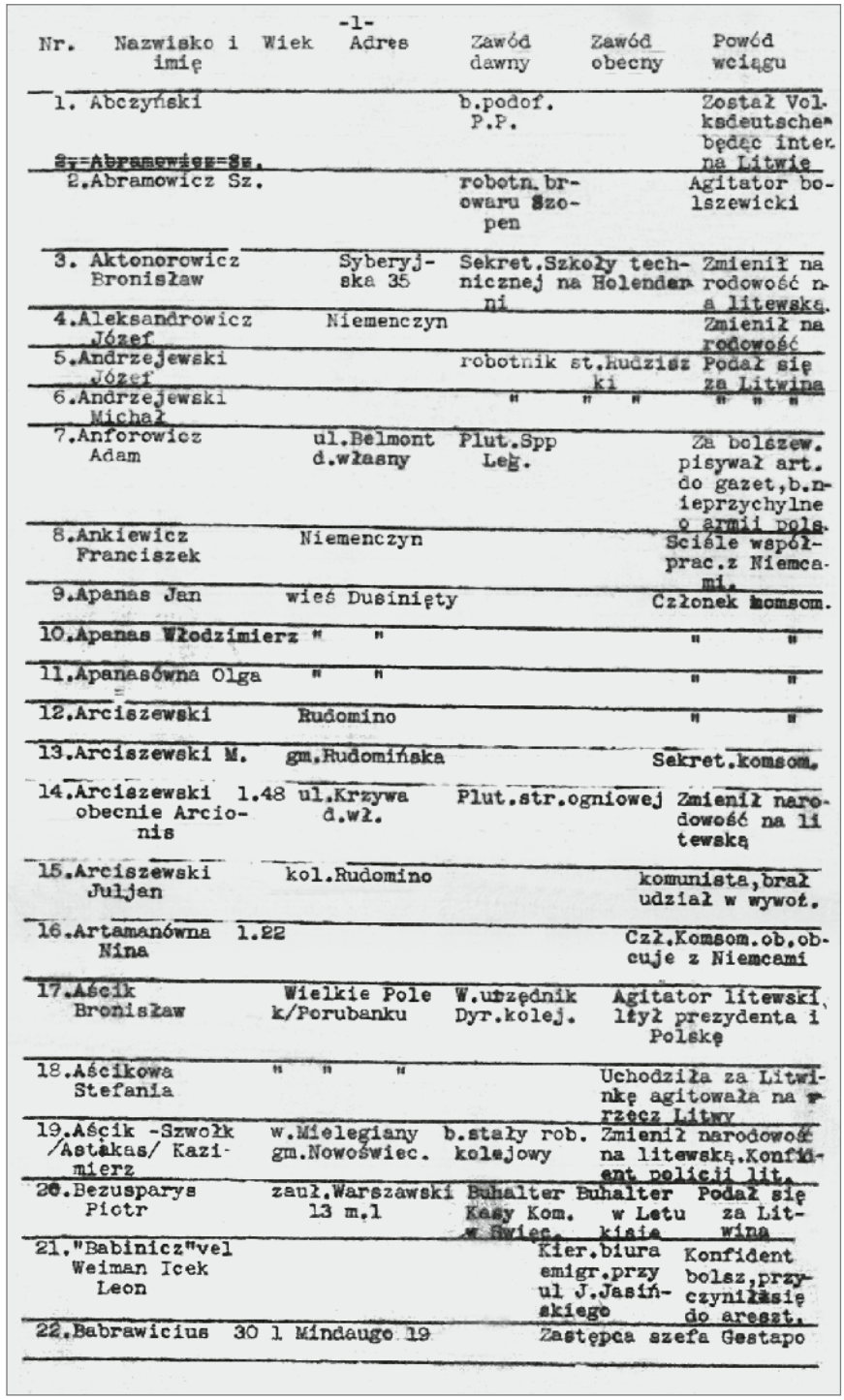
[205] Szerzej zob. M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003.

[206] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN Wr, 024/226, t. 54, Akta rozpracowania Wacława Łozińskiego.

jako dekadowe"[207]. Współpracował z por. Borowskim i Czesławem Kliksem. W czterech dzielnicach Wilna zorganizował komórki informacyjne ukierunkowane na wywiad wojskowy, kolejowy, gospodarczy, policyjny[208]. Od połowy lipca 1943 r. był oficerem kontrwywiadu komendy okręgu oraz jednocześnie oficerem informacyjnym garnizonu miejskiego[209]. Łoziński po reorganizacji struktury, gdy garnizon miejski Wilna został podporządkowany Inspektoratowi „A" ppłk. Olechnowicza, został przekazany przez mjr. Jana Stafieja „Zatora" jako kontakt por. Wacławowi Walickiemu „Tessaro". Jak zeznawał: „Moja działalność była taka jak poprzednio. Dotyczyła dyslokacji niemieckich wojsk i władz bezpieczeństwa, wywiadu kolejowego. Składałem meldunki co dekadę na razie, następnie co dwa tygodnie, potem co miesiąc przy normalnych raportach. W czerwcu czy lipcu nastąpiła reorganizacja Wydziału II [Komendy Okręgu Wileńskiego AK]. Przy wydziale został utworzony kontrwywiad. Szefem został mianowany por. Mirosław Głębocki »Cecylia«. Przed 1939 r. był on sędzią śledczym. Otrzymałem polecenie od komendanta garnizonu wileńskiego »Skarbka« przekazania swojej siatki por. Mirosławowi Głębockiemu. Jako oficer informacyjny miałem dalej przy pomocy oficerów informacyjnych dzielnic, którzy mi podlegali, pracować u Głębockiego. W lipcu przekazałem swoją siatkę Głębockiemu, w tym Henryka Borowskiego, Władysława Subortowicza, Edwarda Pietrulewicza, mojego brata Wacława, [Mieczysława] Kondratowicza (informatora z terenu Rudziszek). Przy spotkaniu z »Majewskim« dowiedziałem się, że został on zastępcą por. »Cecylii«. W lipcu 1943 r. dostałem rozkaz, że jako oficer informacyjny garnizonu podporządkowany jestem również por. Mirosławowi Głębockiemu. Praca w kontrwywiadzie, który powstał z polecenia Komendy Głównej, według »Majewskiego« i Borowskiego miała polegać na rozpracowywaniu agentów gestapo oraz osób współpracujących z władzami niemieckimi. W tym celu osoby wchodzące w skład kontrwywiadu miały być specjalnie przeszkolone"[210].

Z kolei swoją współpracę z Egzekutywą Jerzy Łoziński tak przedstawił potem w śledztwie: „Jesienią 1942 r. dostałem rozkaz z komendy okręgu przez [mjr. Leona Koplewskiego] »Skarbka«, abym udzielał pomocy komendantowi grupy bojowej »Drobince« Włodzimierzowi Leśniewskiemu. Przy spotkaniu »Drobinka« wyjaśnił mi, że ma za zadanie wykonywanie wyroków na gestapowcach i [osobach] współpracujących z gestapo, na które zapadł wyrok w Wojskowym Sądzie Specjalnym AK oraz przeprowadzanie dywersji i sabotażu na kolei, w składach materiałowych i urzędach niemieckich. »Drobinka« prosił o informacje o składach niemieckich z materiałami łatwopalnymi oraz adresy i sposób życia osób, na które zapadły wyroki […]. Przez Leśniewskiego poznałem Kazimierza Rutkowskiego ps. »Kurzawa« i Witolda Milwida *vel* Tadeusza Wysockiego ps. »T-5« lub »Tadek« [właśc. „Todek"]. Obydwaj należeli do grupy bojowej

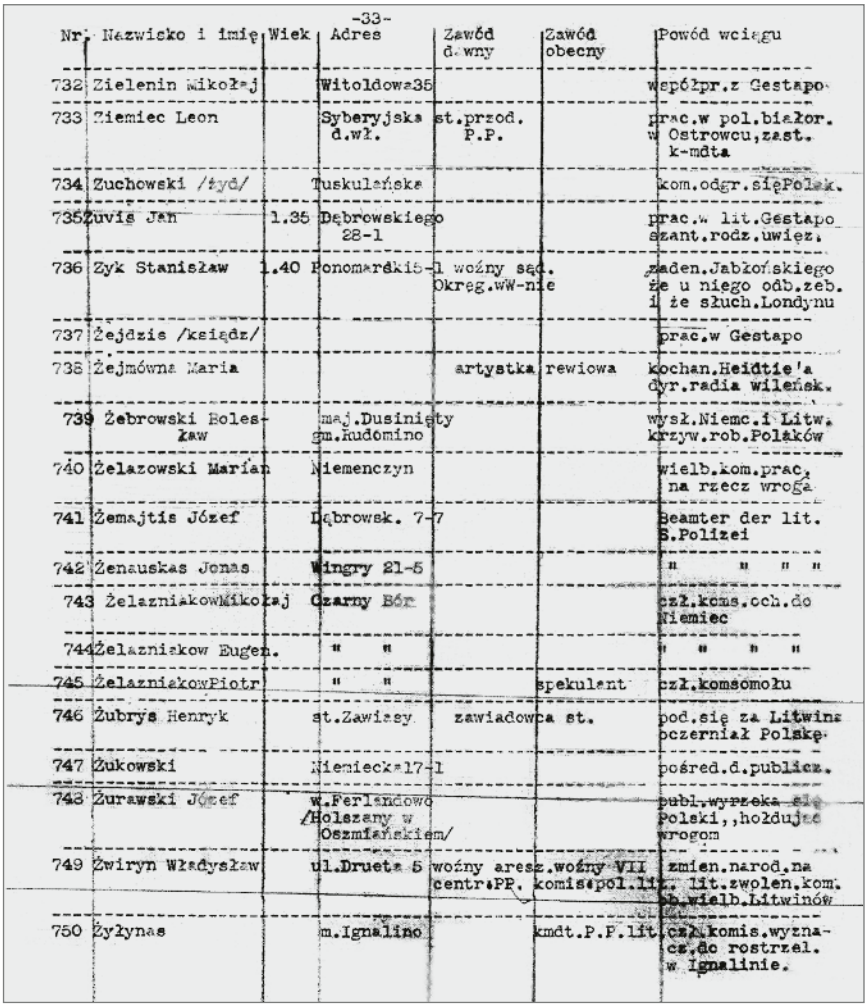
[207] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.
[208] Przykładowy raport wywiadu kolejowego dotyczący transportów wojskowych i cywilnych odchodzących ze stacji Wilno, zob. LCVA, R-601/1/54, Raport nr 25 za okres 1 VI – 1 VII 1943 r.
[209] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 208.
[210] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22 VIII 1949 r.



-1-

Nr.	Nazwisko i imię	Wiek	Adres	Zawód dawny	Zawód obecny	Powód wciągu
1.	Abczyński			b.podof. P.P.		Został Volksdeutsche będąc inter. na Litwie
2.	Abramowicz Sz.			robotn. browaru Szopen		Agitator bolszewicki
3.	Aktonorowicz Bronisław		Syberyjska 35	Sekret.Szkoły technicznej	na Holendern	Zmienił narodowość na litewską.
4.	Aleksandrowicz Józef		Niemenczyn			Zmienił narodowość
5.	Andrzejewski Józef			robotnik st.	kudzisz ki	Podał się za Litwina
6.	Andrzejewski Michał			"	" "	" " "
7.	Anforowicz Adam		ul.Belmont d.własny	Plut.Spp Leg.		Za bolszew. pisywał art. do gazet,b.nieprzychylne o armii pols.
8.	Ankiewicz Franciszek		Niemenczyn			Ściśle współprac.z Niemcami.
9.	Apanas Jan		wieś Dusinięty			Członek komsom.
10.	Apanas Włodzimierz	"	"			" "
11.	Apanasówna Olga	"	"			" "
12.	Arciszewski		Rudomino			" "
13.	Arciszewski M.		gm.Rudomińska			Sekret.komsom.
14.	Arciszewski obecnie Arcionis	1.48	ul.Krzywa d.wł.	Plut.str.ogniowej		Zmienił narodowość na litewską
15.	Arciszewski Juljan		kol.Rudomino			komunista,brał udział w wywoł.
16.	Artamanówna Nina	1.22				Czł.Komsom.ob.obcuje z Niemcami
17.	Aścik Bronisław		Wielkie Pole k/Porubanku	W.urzędnik Dyr.kolej.		Agitator litewski, łżył prezydenta i Polskę
18.	Aścikowa Stefania	"	" "			Uchodziła za Litwinkę agitowała na rzecz Litwy
19.	Aścik -Szwołk /Astakas/ Kazimierz		w.Mielegiany gm.Nowoświec.	b.stały rob. kolejowy		Zmienił narodowość na litewską.Konfident policji lit.
20.	Bezusparys Piotr		zauł.Warszawski 13 m.1	Buhalter Kasy Kom. w Święc.	Buhalter w Letukisie	Podał się za Litwina
21.	"Babinicz"vel Weiman Icek Leon				Kier.biura emigr.przy ul J.Jasińskiego	Konfident bolsz,przyczynił się do aresszt.
22.	Babrawicius	30	1 Mindaugo 19		Zastępca szefa Gestapo	

Wykazy kontrwywiadowcze wileńskiej AK (źródło: zbiory LCVA)



-33-

Nr.	Nazwisko i imię	Wiek	Adres	Zawód d.wny	Zawód obecny	Powód wciągu
732	Zielenin Mikołaj		Witoldowa35			współpr.z Gestapo
733	Ziemiec Leon		Syberyjska d.wł.	st.przod. P.P.		prac.w pol.białor. w Ostrowcu,zast. k-mdta
734	Zuchowski /żyd/		Tuskulańska			kom.odgr.się Polak.
735	Żuvis Jan	1.35	Dąbrowskiego 28-1			prac.w lit.Gestapo szant.rodz.uwięz.
736	Zyk Stanisław	1.40	Ponomarenki 8	1 woźny sąd. Okręg.wW-nie		zaden.Jabłońskiego że u niego odb.zeb. i że słuch.Londynu
737	Żejdzis /ksiądz/					prac.w Gestapo
738	Żejmówna Maria			artystka	rewiowa	kochan.Heidtie'a dyr.radia wileńsk.
739	Żebrowski Bolesław		maj.Dusiniety gm.Kudomino			wysł.Niemc.i Litw. krzyw.rob.Polaków
740	Żelazowski Marian		Niemenczyn			wielb.kom.prac. na rzecz wroga
741	Żemajtis Józef		Dąbrowsk. 7-7			Beamter der lit. S.Polizei
742	Żenauskas Jonas		Wingry 21-5			" " " "
743	Żelazniakow Mikołaj		Czarny Bór			czł.koms.och.do Niemiec
744	Żelazniakow Eugen.		" "			" " " "
745	Żelazniakow Piotr		" "		spekulant	czł.komsomołu
746	Żubrys Henryk		st.Zawissy	zawiadowca st.		pod.się za Litwina czerniał Polskę
747	Żukowski		Niemiecka17-1			pośred.d.publicz.
748	Żurawski Józef		w.Perlandowo /Holszany w Oszmiańskiem/			publ.wyprzeka się Polski,,hołduje wrogom
749	Żwiryn Władysław		ul.Druety 5	woźny aresz. centr.PP.	.woźny VII komis.pol.lit.	zmien.narod.na lit. lit.zwolen.kom. ob.wielb.Litwinów
750	Żyłynas		m.Ignalino		kmdt.P.P.lit.	czł.komis.wyznacz.do rostrzel. w Ignalinie.

Wykazy kontrwywiadowcze wileńskiej AK (źródło: zbiory LCVA)

»Drobinki« i brali udział w wykonywaniu wyroków na gestapowcach”[211]. Gdy Leśniewski został usunięty z funkcji dowódczej (na wniosek Sergiusza Piaseckiego), kontakty z kolejnymi szefami Egzekutywy por. Łoziński utrzymywał za pośrednictwem Kazimierza Rutkowskiego lub Witolda Milwida. Jak mówił potem w śledztwie: „W przypadku potrzeby jakichś informacji jeden lub drugi przychodzili do mnie”[212]. Mieszkał wówczas z rodziną przy ul. Nowoświackiej 5. W księdze meldunkowej figurują zamieszkali tam Witold, Aleksandra, Jerzy, Wacław, Edmund, Leon, Irena, Andrzej Łozińscy. Ich sąsiadami byli Sokołowscy (Feliks, Jadwiga, Stanisław, Aleksander), Ludvikas Ivanauskas, Alfonsas Sauskaskas, ks. Leonard Czerniak (po wojnie zamieszkały w Szczecinku),

[211] AIPN By, 070/2489, t. 3, Zeznanie własne Jerzego Łozińskiego, 6–7 XI 1948 r.
[212] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.

Wanda Orzepowska[213]. W domu „Jerzy" przechowywał broń, amunicję, granaty, radio, mapy[214]. W innym zeznaniu podawał: „Duży i Mały Kedyw wykonywał wyroki śmierci wydane przez Wojskowy Sąd Specjalny AK. Szef Oddziału II [tj. Wydziału II] miał siatkę wywiadowczą, a nadto podlegali mu oficerowie informacyjni inspektoratów oraz oficerowie informacyjni garnizonu. Byłem oficerem informacyjnym garnizonu miasta Wilna"[215]. Brał udział w rozpracowaniu i likwidacji działających w Wilnie oraz w regionie bolszewików różnych narodowości. Utrzymywał kontakty służbowe (przekazywanie materiałów wywiadowczych) z ludźmi z wileńskiej Ekspozytury Wywiadu Wschodniego Oddziału II KG AK, w tym z funkcjonariuszami Organizacji Todta[216]. W bydgoskiej bezpiece zeznawał: „Zetknąłem się z ludźmi, którzy pracowali w Dalekim Wywiadzie. Poznałem Mirosława Urtate. Od niego dowiedziałem się, że Daleki Wywiad jest bezpośrednio podległy Komendzie Głównej w Warszawie. Dowiedziałem się także o akcji »W« [chodzi tutaj o organizację „Wachlarz"]. Akcja ta po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej była skierowana przeciwko obiektom wojskowym i transportowym kolejowym oraz połączeniom drogowym. Było to polecenie Komendy Głównej. Grupa »W« wysłana była na tereny wschodnie. Z tej grupy znałem Zygmunta Augustowskiego i »Tońkę« [por. Adama Boryczkę], późniejszego zastępcę dowódcy 6. Brygady"[217]. Przed wyjściem w pole funkcję oficera informacyjnego garnizonu Jerzy Łoziński przekazał Jerzemu Michajłowskiemu[218]. W czasie „odprawy" komendy okręgu AK z NKWD w Boguszach zbiegł z zasadzki zorganizowanej przez służby sowieckie. Kazimierz Kobelis-Szostakowski „Kazik" („Mieczysław"), służący w zwiadzie konnym mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy", zeznawał: „Po rozbrojeniu nas przez władze sowieckie powróciłem do Wilna. Dom, gdzie zamieszkiwali Łozińscy, był zniszczony całkowicie przez działania wojenne"[219]. Rodzina mieszkała tymczasowo w Kolonii Kolejowej. Pod okupacją sowiecką kpt. Jerzy Łoziński nadal działał w siatce informacyjnej komendy okręgu, współpracując z ppłk. Antonim Olechnowiczem[220]. Otrzymał 11 listopada 1944 r. Krzyż Walecznych. W uzasadnieniu wniosku napisano: „za czyny bojowe z narażeniem życia w szeregach Armii Krajowej"[221]. Razem z por. Borowskim organizował ewakuację żołnierzy AK „za kordon"[222]. Sam

[213] LCVA, R-673/2/1662, Księga osób zameldowanych przy ul. Nowoświackiej 5 w Wilnie w latach 1940–1944 (poz. 14–20, 96–100, 113, 148–150). Pod okupacją sowiecką 20 stycznia 1941 r. dom ten został znacjonalizowany.
[214] AIPN By, 699/9, t. 1, Protokół przesłuchania Bolesława Zmitrowicza, 11 VII 1949 r.
[215] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 20 VI 1949 r.; AIPN Wr, 221/163, Wykaz awansowanych przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XI 1942 r.
[216] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.
[217] Cyt. za: AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22 VIII 1949 r.; AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do kierownika „Cegielni", 24 V 1944 r. (tutaj identyfikacja ps. „Jerzy" z Jerzym Łozińskim nie jest pewna).
[218] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–25 VIII 1949 r.
[219] Cyt. za: AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 30 VIII 1948 r.; AIPN Gd, 647/42684, Akta paszportowe Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego.
[220] AIPN By, 070/2489, t. 2, Schemat organizacyjny siatki Okręgu Wileńskiego AK 1945–1948.
[221] AIPN Gd, 738/5, Kolekcja Wiesławy Kwiatkowskiej, Dekret odznaczeniowy „Drohomira" nadający KW „Jerzemu", 11 XI 1944 r.
[222] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 25 VI 1946 r.; AIPN, 0192/375/2, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 30 IV 1946 r.

wyjechał z Wilna do Białegostoku z grupą oficerów komendy okręgu, w tym kontrwywiadowców, 15 kwietnia 1945 r.[223] W Białymstoku podejmował przyjeżdżających z Wileńszczyzny, prowadził działania kontrwywiadowcze i legalizacyjne[224]. „Zaczęła się fala aresztowań na Pomorzu. W miejscowości Kokocko, powiat Chełmno, został [30 czerwca 1948 r.] aresztowany w swoim domu Jerzy Łoziński. Jednocześnie w Bydgoszczy we własnym mieszkaniu przy ul. [Henryka] Sienkiewicza zatrzymano por. Wiktora Kuczyńskiego. Ich adresy podał w zeznaniach dwa dni wcześniej por. [Wacław] Walicki[225]. Aresztowanie Łozińskiego przebiegało w dramatycznych okolicznościach. Jego zabudowania gospodarcze położone były za wałem przeciwpowodziowym od strony Wisły. U Łozińskiego przebywał wtedy Stanisław Szukiel »Gruby Stach«. Zauważył on otaczających zabudowania żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ukrył się w nadrzecznych zaroślach. Po zapadnięciu zmroku przepłynął na drugą stronę Wisły. Dotarłszy do lasów w województwie olsztyńskim, zebrał grupę ludzi, podobnych jak on straceńców. Uzbroiwszy się, zaczął przeprowadzać akcje ekspropriacyjne na banki. Atakował także posterunki milicji[226] […]. Szczególnym sadyzmem wykazywał się prowadzący śledztwo Adam Kujawa. Tortury, jakim poddawał Łozińskiego i jego kolegów, doprowadzały zazwyczaj do trwałego kalectwa. Szczytem było jednak uczestnictwo Kujawy w egzekucjach skazanych. Występuje on bowiem w protokołach kary śmierci jako dowódca plutonu egzekucyjnego, a skądinąd wiadomo, że wyroki wykonywał jeden człowiek"[227].

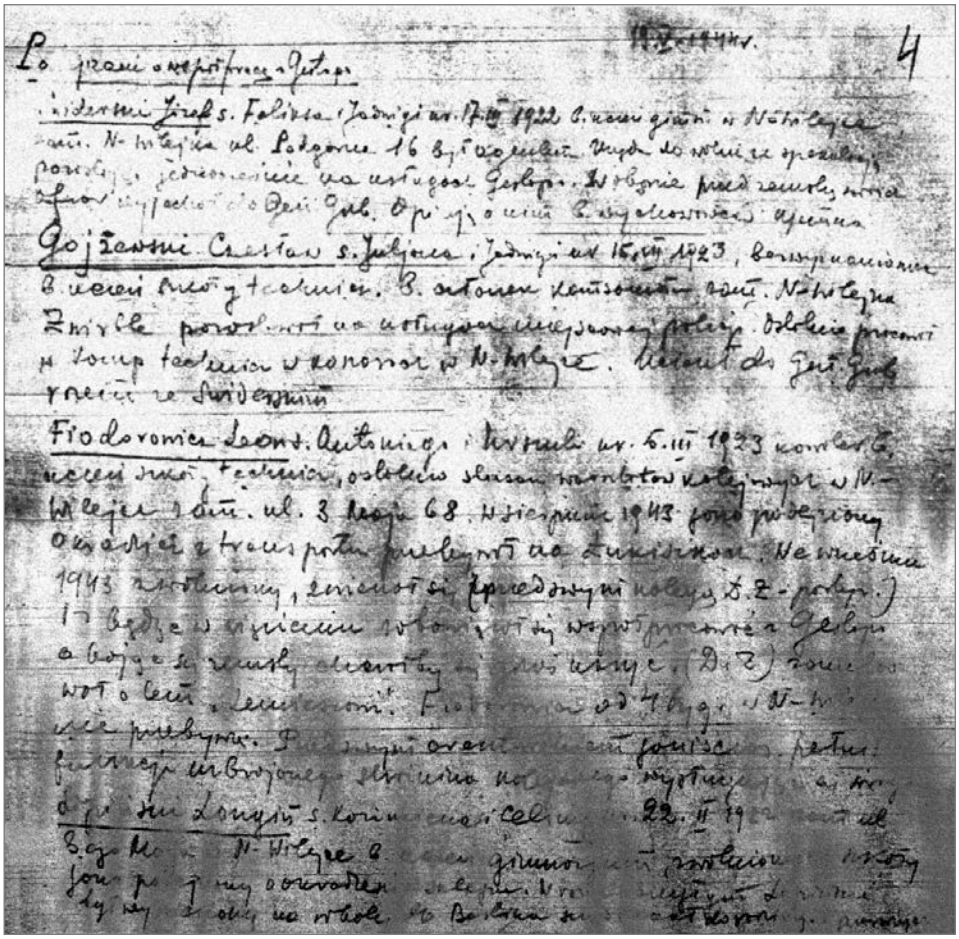
Rodzina Jerzego Łozińskiego związana była również z wileńską AK[228]. Brat Henryk był oficerem 1. pp Legionów, uczestnikiem kampanii 1939 r., członkiem PZPR, w latach 1948–1956 inwigilowany przez bezpiekę. Brat Leon, uczeń „Mickiewicza", był kontrwywiadowcą i partyzantem AK ps. „Wiklina". W czasie operacji „Ostra Brama" służył w zwiadzie konnym mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy". Zaginął w akcji w czasie szturmu Wilna[229]. Brat Wacław (*vel* Wacław Kosiński) był studentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB. We wrześniu 1939 r. walczył o Lwów. W kontrwywiadzie AK służył pod ps. „Wyrwa"[230]. W styczniu 1945 r. w Wilnie został aresztowany przez NKWD. Do Polski powrócił w 1946 r. W Sobieszowie koło Jeleniej Góry 20 listopada 1948 r. został aresztowany przez bezpiekę[231]. Śledztwo przeszedł w WUBP w Bydgoszczy. Następnie 28 czerwca 1949 r. został skazany przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy

[223] AIPN By, 52/242, Przebieg działalności Wacława Wałuto w Kedywie Komendy Miasta Wilna, mps.
[224] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[225] Zob. AIPN, 944/441, Akta śledczo-karne sprawy Wacława Walickiego.
[226] Na temat losów Stanisława Szukiela, zob.: AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III ministra bezpieczeństwa publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 24 XI 1948 r.; P. Niwiński, *Działania…*, s. 117.
[227] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 298–299, 309.
[228] P. Niwiński, *Działania…*, s. 122, 230–231.
[229] AIPN Gd, 146/44/1, M. Prószyński, Życiorys, rkps, sierpień 1948 r.; AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 16 VII 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 333–334; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 354.
[230] Niekiedy ps. „Wyrwa" jest błędnie przypisywany Jerzemu Łozińskiemu.
[231] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III ministra bezpieczeństwa publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 24 XI 1948 r.

na karę śmierci. Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy 21 stycznia 1950 r. podtrzymał wyrok, a Sąd Najwyższy 30 sierpnia zatwierdził orzeczenie. Bolesław Bierut 22 listopada 1950 r. zamienił wyrok śmierci na dożywocie. Henryk po zwolnieniu – wrogo nastawiony wobec komunistów – był rozpracowywany w sprawie operacyjnej o krypt. „Mściwy"[232].

Żona Jerzego Łozińskiego, Albertyna (z d. Dobrzyńska) ps. „Ada" – według dokumentów kombatanckich – miała być w Wilnie łączniczką w miejskim Kedywie. Urodziła się w czerwcu 1914 r. w Mejszagole. Tam prawdopodobnie poznała się z Jerzym. Była córką Wincentego i Julii z d. Puzewicz. Ukończyła szkołę powszechną. Ślub z Jerzym zawarła w grudniu 1942 r. w kościele św. Teresy w Wilnie. W PRL przez kilkanaście lat była inwigilowana przez bydgoską bezpiekę. Udzielała znaczącej pomocy Wacławowi Łozińskiemu. Jerzy i Albertyna Łozińscy mieli syna Witolda (urodzonego w czerwcu 1946 r. w Chełmnie)[233]. Pochodzący z Mejszagoły kuzyn „Jerzego", Edmund Łoziński, łącznik kontrwywiadu AK, był aresztowany, a następnie wykorzystywany przez bezpiekę jako TW „Grządziel" i TW „Huzar" od maja 1952 r. do listopada 1975 r. Z sieci agenturalnej wyeliminowany został dopiero po swoim zgonie. Donosił na środowiska wileńskiej AK osiadłe w Bydgoszczy i na Pomorzu, w tym na Wacława Łozińskiego, Mikołaja Matulewskiego, Lucjana Raubego, Mieczysława Bohdanowicza, Leona Taubera, Adama Walczaka, Tomasza Paszkiewicza, Eugenię Kuczyńską oraz Albertynę Łozińską. Bezpieka błędnie sądziła, iż akowcy wileńscy zamierzają zlikwidować konfidentkę Reginę Mordas-Żylińską. Według Piotra Niwińskiego ten opłacany konfident „występował jako jedno z najbardziej wiarygodnych i cenionych źródeł informacji w opracowaniach [rozpracowaniach obiektowych o kryptonimach] »Mściwy«, »Cecylia«, »Brygada«. Doniesienia, jakie sporządzał, są nie tylko obszerne (liczą po kilkadziesiąt stron), ale też bardzo dokładne. Nie tylko szczegółowo przedstawiał słowa rozmówców, ale także oddawał klimat rozmowy. Wydaje się dziś, jakby jego doniesienia były spisywane z taśmy magnetofonowej. Łoziński przedstawiał w nich nie tylko zapamiętane fragmenty rozmowy, ale i starał [się] pokazać stronę emocjonalną obserwowanej osoby, wskazując na tembr głosu, emocje, ruchy, czy kolor twarzy. Aby uzyskać konkretne informacje, niejednokrotnie sam wychodził z inicjatywą, czyli jak to określano w żargonie SB, zadaniował się. Umawiał się na spotkania towarzyskie, prowokował wypowiedzi, nawiązywał nowe znajomości […]. Ocena jego doniesień przez SB była bardzo wysoka"[234]. Miał doprowadzić między innymi do skłócenia Albertyny i Wacława Łozińskich. Konfident prowadzony był przez mjr. Jana Chwiałkowskiego. Gdyby tego rodzaju działalność agenturalną „Grządziel" realizował w Wilnie dla służb niemieckich lub sowieckich, niewątpliwie w młodym wieku spoczęłby na Rossie lub Antokolu pod metalową tabliczką z napisem „Zginął tragicznie". W PRL pozostawał do końca życia bezkarny. Po jego śmierci esbek wkleił do teczki osobowej TW nawet nekrolog. Czy był także na pogrzebie i na grobie złożył kwiaty zakupione z funduszu „O" (operacyjnego), pozostaje pytaniem otwartym[235].

[232] AIPN By, 687/23, t. 1–2, Akta śledczo-sądowe Wacława Łozińskiego.
[233] AIPN Gd, 738/5, Kolekcja Wiesławy Kwiatkowskiej.
[234] P. Niwiński, *Działania…*, s. 423–424.
[235] AIPN By, 00105/260, Teczka personalna TW „Grządziel" („Huzar").



Notatki dotyczące podejrzanych z maja 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

Kontakty z żołnierzami Egzekutywy utrzymywał także wspomniany oficer kontrwywiadu ppor. Władysław Subortowicz „Janusz" (*vel* Stanisław Gronowski)[236]. Przekazywał informacje bezpośrednio por. Jerzemu Urbankiewiczowi (lub za pośrednictwem braci Kazimierza i Edwarda Rutkowskich)[237]. Urodził się w lipcu 1913 r. w Wilnie. Ojciec Stanisław był elektrotechnikiem. Władysław ukończył Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Uczęszczał do klasy razem z późniejszym por. „Gromem" Władysławem Kitowskim[238]. Przeszedł kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy (SPR) Piechoty przy 5. pp

[236] W literaturze przedmiotu Władysławowi Subortowiczowi przypisany został ps. „Hanusz". Jest to jednak prawdopodobnie zniekształcenie ps. „Janusz" zapisane w formie niewłaściwej w aktach śledczych.

[237] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.; J. Urbankiewicz, *„Cecylia"*…, s. 1–2; E. Kowalczyk, *Działalność*…, s. 93 (tam błędnie: Władysław Lubardowicz).

[238] LCVA, 178/1/601, Podanie Władysława Subortowicza o przyjęcie do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 178/1/112, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok

Legionów. Tam poznał kpt. Olechnowicza[239]. Praktykę odbywał w 1. pp Legionów. Do wybuchu wojny studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. Mieszkał przy ul. Archanielskiej 29 m. 2 oraz 37 m. 1 (ulica łączyła Wielką Pohulankę z leżącą przy torach kolejowych ul. Ponarską). Działał w korporacji studenckiej „Batoria"[240]. Znał, podobnie jak Milwid, polskie środowiska komunistów i ich sympatyków[241]. W kampanii 1939 r. walczył w ramach Grupy Operacyjnej „Narew" pod Pułtuskiem na linii Narwi i Bugu. Ranny w czasie odwrotu w kierunku Brześcia, dostał się do niewoli niemieckiej w okolicach Siedlec. Około 10 października po ucieczce ze szpitala powrócił do Wilna. Pracował na kolei i działał w konspiracyjnej siatce kół pułkowych. Pod okupacją niemiecką był bileterem w zarządzanym przez ojca kinie „Muza", znajdującym się niedaleko miejsca zamieszkania przy ul. Nowogródzkiej 8[242]. Został aresztowany w nieznanych okolicznościach i 26 czerwca 1943 r. osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Znajdował się w dyspozycji litewskiej służby bezpieczeństwa. Został zwolniony w wyniku interwencji kontrwywiadu AK[243]. Od lipca 1943 r. był żołnierzem kontrwywiadu komendy okręgu[244]. Został zaprzysiężony przez swojego szwagra Edwarda Pietrulewicza „Zbigniewa" i ppor. Jerzego Łozińskiego[245]. Jak pisał Piotr Niwiński: „Zbierał informacje dotyczące funkcjonariuszy i agentów gestapo i Saugumy, a od października zajmował się także rozpracowywaniem działalności komunistów"[246]. W śledztwie prowadzonym w bezpiece zeznawał potem: „Naszym zadaniem było zbieranie informacji o osobach współpracujących z władzami niemieckimi. Materiały takie zbierałem i na odprawach w mieszkaniu kontaktowym dostarczałem Głębockiemu. Informacji takich było dużo. Materiały te kontrolował Głębocki i w zależności od jego decyzji szły do Wojskowego Sądu Specjalnego AK, a wyroki wykonywała specjalna komórka"[247]. Prowadził też kartotekę pionu kontrwywiadu. Miał razem z por. Urbankiewiczem uczestniczyć w pierwszej – nieudanej – próbie likwidacji Stanisława Lendziona „Zwierza"[248]. W czerwcu 1944 r. uzbrojony w walthera jako oficer do zleceń specjalnych wraz z kadrą kontrwy-

szkolny 1931/1932; LCVA, 178/1/129, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie; LCVA, 178/1/14, Katalog główny uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1924/1925.

[239] AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 24 XI 1948 r.

[240] LCVA, 175/2VICa/3366, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Władysława Subortowicza (tam indeks i odpis książeczki wojskowej); AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.; *Nekrolog ś.p. Stanisławy Subortowiczowej*, „Goniec Codzienny", 14 VII 1942, s. 4 (babci Władysława Subortowicza).

[241] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Marii Borysowicz, 26 X 1950 r.

[242] *Wyrazy współczucia dla Stanisława Subortowicza z powodu śmierci matki Stanisławy od pracowników kina „Muza"*, „Goniec Codzienny", 15 VII 1942, s. 4.

[243] LCVA, R-730/2/149, Księga osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w latach 1943–1944 (zapis z 26 VI 1943 r.; poz. 10).

[244] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 3 XII 1948 r.

[245] AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 11 XII 1948 r.; AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 24 XI 1948 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 27 V 1949 r.

[246] Cyt. za: P. Niwiński, *Władysław Subortowicz (1913–1949)* [w:] *Konspiracja*, t. 3, s. 515–517.

[247] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 22 VI 1949 r.

[248] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 7.

wiadu przeszedł do m.p. sztabu komendy okręgu w polu. Awans na podporucznika otrzymał dopiero w listopadzie 1944 r., co było zdecydowanie spóźnione. Na wniosku pojawiła się adnotacja: „referent kontrwywiadu przy komendzie okręgu"[249]. Z Wilna wyjechał transportem kolejowym z grupą kontrwywiadowców 15 kwietnia 1945 r.[250] Żona Irena po ewakuacji do Olsztyna prowadziła stragan tekstylny. Z kolei Władysław pracował na stanowisku kierownika działu Centrali Tekstylnej. Mieszkał przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 27. Córka Anna urodziła się w 1942 r. Razem z por. Borowskim kontynuował studia prawnicze na uniwersytecie w Toruniu. Po aresztowaniu odmówił propozycji, aby zostać agentem bezpieki. Jak stwierdzano w raporcie: „Przeprowadzona [1 grudnia 1948 r. w mieszkaniu konspiracyjnym WUBP w Olsztynie] z Subortowiczem pięciogodzinna rozmowa nie dała pożądanych rezultatów"[251]. Na śledztwo został przewieziony do Bydgoszczy.

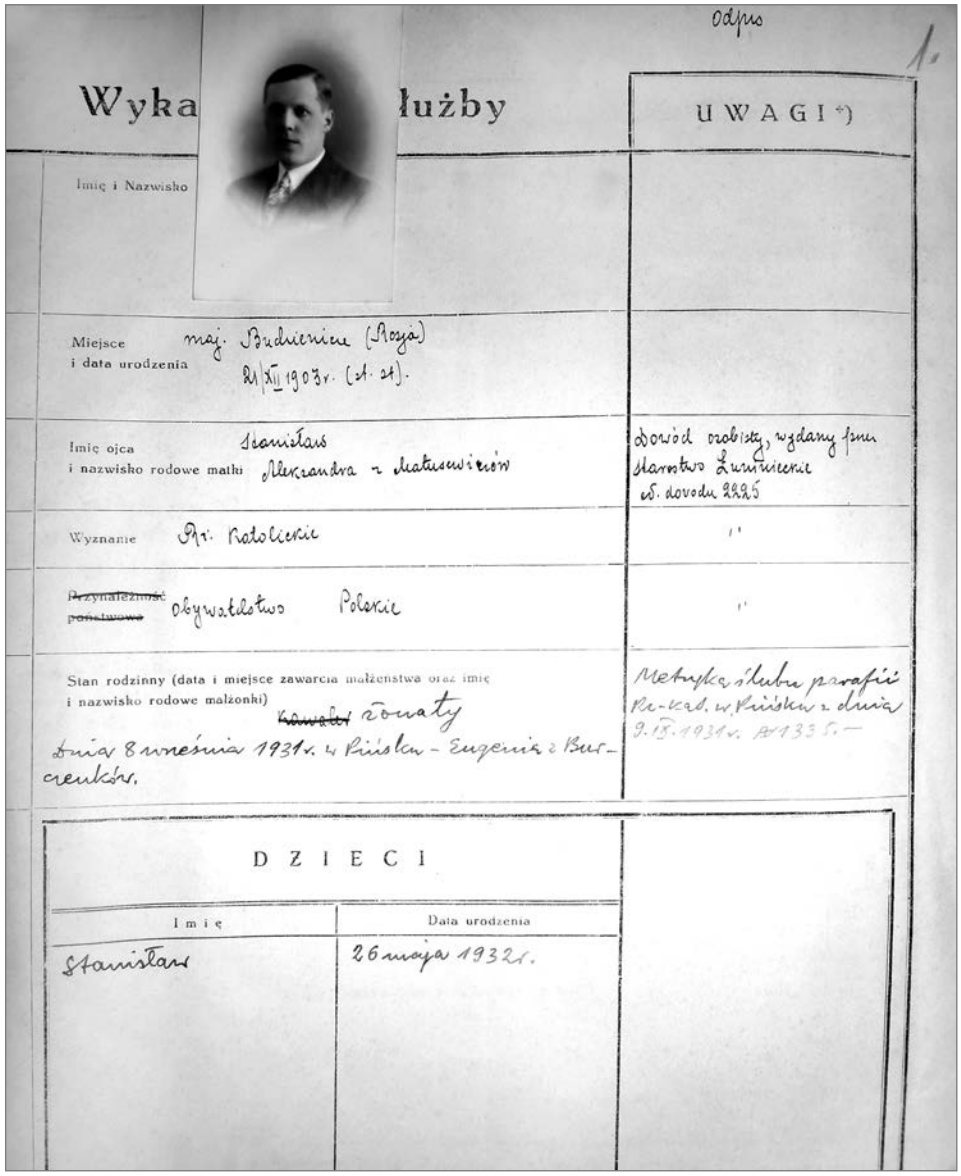


Kontrwywiadowca Władysław Subortowicz (źródło: zbiory IPN)

Pochodzący z Sarn na Wołyniu Czesław Kliks „Karzeł" (rocznik 1911) był synem Stanisława, urzędnika kolejowego i bankowego. W 1920 r. zamieszkał z rodziną w Grodnie. Rozpoczął naukę w tamtejszym Gimnazjum Państwowym im. Adama Mickiewicza. W 1930 r. rodzina przeprowadziła się do Wilna. Zamieszkali przy ul. Pańskiej 4 m. 6. W czerwcu 1932 r. ukończył Gimnazjum Państwowe im. Adama Mickiewicza. Wspólnie z Subortowiczem uczęszczał do klasy VIIIA. Przeszedł przeszkolenie wojskowe w ramach Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty. Mieszkał następnie w Wilnie przy ul. Piwnej 9 m. 9. Od września 1933 r. studiował prawo na USB. Działał w korporacji studenckiej „Batoria". Naukę przerwał po pierwszym roku ze względu na zły stan zdrowia[252]. Urodzony w Grodnie, młodszy o trzy lata brat Witold Kliks był uczniem Gimnazjum im. Świętego Kazimierza w Nowej Wilejce i Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie[253]. Urodzony w Białymstoku, młodszy o cztery lata drugi brat Jerzy Kliks był uczniem Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Grodnie, gimnazjum w Lesznie oraz Państwowego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i Gimnazjum im. Piotra Skargi, oba w Wilnie. Mieszkał przy ul. Juliusza Słowackiego 17 m. 14 i 17 m. 30[254].

---

[249] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na podporucznika)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 355.
[250] AIPN By, 52/242, Przebieg działalności Wacława Wałuto w Kedywie Komendy Miasta Wilna, mps.
[251] AIPN, 01178/871/D, Raport do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP, 4 XII 1948 r.; AIPN, 01178/871/D, Raport o zezwolenie na przeprowadzenie werbunku Władysława Subortowicza w celu rozpracowania grupy Jerzego Łozińskiego, 25 XI 1948 r.
[252] LCVA, 178/1/112, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932; LCVA, 175/VICa/3180, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Czesława Kliksa (tam również indeks); AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 5 XII 1948 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 5 VII 1948 r.
[253] LCVA, 187/1/480, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Witolda Kliksa.
[254] LCVA, 187/1/482, Teczka osobowa kandydata do Gimnazjum im. Piotra Skargi w Wilnie Jerzego Kliksa.



odpis

1.

Wyka[illegible]łużby

UWAGI *)

Imię i Nazwisko

Miejsce i data urodzenia maj. Budziemice (Rosja) 21/XII 1903 r. (st. st.).

Imię ojca i nazwisko rodowe matki Stanisław Aleksandra z Matuszewiczów

Dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łunińskie ew. dowodu 2225

Wyznanie Rz. Katolickie "

~~Przynależność państwowa~~ obywatelstwo Polskie "

Stan rodzinny (data i miejsce zawarcia małżeństwa oraz imię i nazwisko rodowe małżonki) ~~Kawaler~~ żonaty dnia 8 września 1931 r. w Pińsku - Eugenia z Burcenków.

Metryka ślubu parafii Rz-kat. w Pińsku z dnia 9.IX.1931 r. № 1335.—

DZIECI

Imię	Data urodzenia
Stanisław	26 maja 1932 r.

Akta aplikanta sądowego Wiktora Kuczyńskiego (źródło: zbiory LCVA)

Do kontrwywiadu trafiały osoby przeniesione także z innych pionów komendy okręgu AK w Wilnie. Urodzony w Rosji (koło Borysowa) Wiktor Kuczyński „Wiktor", absolwent Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Łunińcu, studia prawnicze ukończył w 1928 r. na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Odbył tam kurs kryminalistyczno-kryminologiczny. Aplikował w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie (z miejscem pracy w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Pińsku; tam odbył też asesurę). Nominację sędziowską otrzymał w październiku

1931 r. Został mianowany sędzią śledczym w Sądzie Okręgowym w Pińsku[255]. W bezpiece zeznawał: „W 1943 r. wstąpiłem do organizacji AK. Początkowo zostałem skierowany do Wojskowego Sądu Specjalnego, który jednak nie przejawiał większej działalności[256]. Następnie pracowałem w Referacie Ostrzeżeń przed aresztowaniami, który również rozwijał bardzo małą aktywność z powodu trudności organizacyjnych. Stan taki trwał do lata 1944 r."[257]. W maju 1944 r. po odejściu z miasta kadry KW do m.p. komendy okręgu w polu został zastępcą szefa kontrwywiadu. Szturm Wilna przez bolszewików przeczekał pod miastem. Pod okupacją sowiecką pozostawał w niezobowiązujących kontaktach z podkomendnymi. Pomagał kolejnym komendantom okręgu i oficerom kontrwywiadu w ewakuacji siatki konspiracyjnej AK i partyzantów z Wileńszczyzny na zachód[258]. Na terenie pojałtańskiej Polski działał w strukturach wywiadowczych konspiracji wileńskiej. Współpracował z ppłk. dypl. Antonim Olechnowiczem, Jerzym Łozińskim, Witoldem Milwidem, Kazimierzem Rutkowskim. Franciszek Stal, który poznał „Wiktora" w 1945 r., tak zapamiętał jego postać: „Wzrostu około 180 cm, twarz pociągła, oczy piwne, bujna czupryna uczesana w przedziałek, proporcjonalnej budowy ciała, ujmujący uśmiech na twarzy, zjednujący sobie otoczenie, przy tym bardzo bezpośredni. Emanowała z niego życzliwość i łagodność. Należał do sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego. Z zawodu był prawnikiem – sędzią"[259]. Kuczyński został aresztowany w 1948 r. Skazany został 18 listopada 1949 r. przez wojskowy trybunał w Warszawie na karę śmierci. Franciszek Stal pisał: „Okręg Wileński AK został »przechrzczony« przez UB na Wileński Okręg Mobilizacyjny. W czasie tortur, tzw. przesłuchań, doszło chyba w 1948 r. do konfrontacji z Wiktorem Kuczyńskim. Ja już byłem w celi przesłuchań, gdy wciągnięto tam widmo człowieka, od kilku chyba tygodni nieogolonego. Czy paznokcie z rąk miał zerwane, nie pamiętam. Na dłoniach, tam, gdzie znajdują się paznokcie, były wielkie, krwawe rany, chyba po zdartych paznokciach. Z ucha ciekła mu krew, wzrok miał błędny, nikogo nie poznawał, na pytania nie reagował, był jakby nieobecny. Przestraszyłem się tego »widma«. Padło pytanie: »Poznajecie tego bandziora? Kto to jest?«. Moja odpowiedź była: »Nie poznaję«, chociaż domyślałem się, że jest to Wiktor Kuczyński. Koszmar ten mam przed sobą do dnia dzisiejszego. Na stuk tzw. oficera wpadło dwóch kalifaktorów, chwyciło pod ramiona i wywlekło to »widmo« człowieka. Po wyprowadzeniu śledczy oznajmił mi, że czeka mnie to samo, jeżeli nie będę mówił. Było to moje ostatnie spotkanie z Wiktorem Kuczyńskim. Po procesie Komendy Okręgu Wileńskiego siedziałem na tzw. ogólniaku, [w] celi około 40 więźniów, obok celi śmierci, w której oczekiwało stale około 20–30 skazańców. Na tej celi przebywał też Wiktor Kuczyński […]. Tam też dowiedziałem się, że miał jedno z najcięższych śledztw, że pod wpływem azjatyckich tortur postradał zmysły. Nad sprawą wileńską nadzór sprawowało NKWD. Wiktor Kuczyński jakoby przed wojną był [w Wilnie] sędzią śledczym od spraw jaczejek ko-

[255] LCVA, 127/7/1552, 127/7/1553, Akta osobowe aplikanta Sądu Apelacyjnego w Wilnie Wiktora Kuczyńskiego.
[256] Wojskowy Sąd Specjalny w Wilnie rozpatrzył kilkadziesiąt spraw karnych dotyczących obywateli polskich współpracujących z Niemcami i bolszewikami. Nie można tutaj mówić o braku aktywności. Prawdopodobnie Wiktor Kuczyński nie uczestniczył w procedowaniu tych orzeczeń.
[257] AIPN, 944/46, Protokół rozprawy głównej, 14 XI 1949 r.
[258] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 25 VI 1946 r.
[259] AIPN By, 190/3657, F. Stal, Oświadczenie, 18 XII 1991 r.

munistycznych. Stąd chyba wynikał ten zwierzęcy stosunek do rozstrzelanego. Śmierć na Mokotowie, co można nazwać największą tragedią, była wybawieniem dla Wiktora Kuczyńskiego"[260]. Został 14 lutego 1950 r. zamordowany na Mokotowie. Wiadomo też o nim, że od maja 1931 r. żonaty był z Eugenią z d. Burczenko. Mieli syna Stanisława (ur. 1933 r.)[261].

Po wojnie bezpieka wymordowała kadrę dowódczą kontrwywiadu AK z Wilna. Według Piaseckiego na procesie odbywającym się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej oficerowie ci byli już odpowiednio „spreparowani", wyniszczeni i zastraszeni przez bezpiekę[262]. Jerzy Łoziński, Witold Milwid, Władysław Subortowicz 3 września 1949 r. zostali skazani przez tamtejszy WSR na karę śmierci[263]. „Wileński Okręg Armii Krajowej, którego trzon stanowiły elementy sanacyjno-endeckie, odegrał szczególną rolę w historii zdrady narodowej reakcji polskiej" – stwierdził w wyroku przewodniczący składu kpt. Bolesław Wnorowski. Skazani zostali zamordowani 12 listopada 1949 r. o godz. 18.20 w podziemiach aresztu WUBP przez śledczego Adama Kujawę[264]. Stanisław Radkiewicz planował na proces propagandowy sprowadzić „od przyjaciół" aresztowanego przez Smiersz ppłk. Juliusza Christiansena. Żądał tego zastępca dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk Adam Humer[265]. Sowieci jednak nie wydali zgody. Szef placówki Abwehry w Wilnie został jedynie przesłuchany w więzieniu sowieckim. Sprawę nadzorował naczelnik Wydziału II Departamentu Śledczego MBP ppłk Ludwik Serkowski[266]. Do działań propagandowych miał zostać wykorzystany ze względu na nazwisko Bohdan Piłsudski (niemający związków pokrewieństwa z marszałkiem). Na etapie śledztwa nie udało się zebrać bezpiece materiałów obciążających, prezentujących udział piłsudczyków „współpracujących z gestapo". Aresztowany wtedy Zdzisław Rzepecki, najbliższy kolega Bronisława Korczyca, żonaty i rozwiedziony z córką Józefa Mackiewicza, również nadawał się do występowania w roli „czarnego charakteru" i rolę tę wypełnił. Ubowiec, który zamordował w Bydgoszczy trzech wileńskich kontrwywiadowców, Adam Kujawa (1919–1988), był wcześniej plutonowym Wojska Polskiego, instruktorem Szkoły Podoficerskiej 14. pułku piechoty, dowódcą drużyny kompanii zwiadowczej 63. pułku piechoty. Po wojnie był śledczym i egzekutorem bezpieki (Włocławek, Bydgoszcz, Opole). Awans na kapitana otrzymał w lipcu 1954 r. W sierpniu 1950 r. ze względu na

[260] *Ibidem*.

[261] AIPN, 919/2671, Teczka więzienna Wiktora Kuczyńskiego; AIPN, 0259/387, Akta kontrolne śledztwa Wiktora Kuczyńskiego.

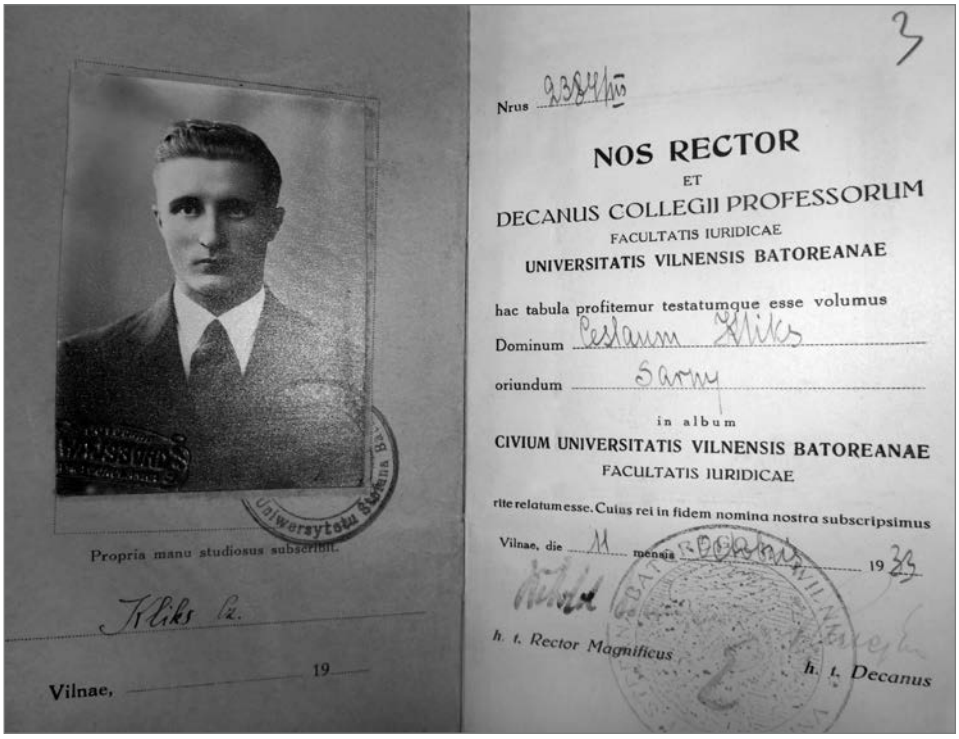
[262] Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.

[263] P. Niwiński, *Działania*…, s. 120–122.

[264] AIPN By, 077/1248, t. 1, Księga aresztu WUBP w Bydgoszczy za 1948 r. (poz. 211); AIPN By, 077/1248, t. 2, Księga aresztu WUBP w Bydgoszczy za 1948 r. (poz. 421, 434, 435); AIPN By, 077/278, Skorowidz alfabetyczny aresztowanych przez WUBP w Bydgoszczy za lata 1947–1948 (poz. 12, 14–16); AIPN By, 070/2489, t. 5, Wyrok WSR w Bydgoszczy, 3 IX 1949 r.; *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy Sr 293/49 z 3 września 1949 r.* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 263–272, 295–303; *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy Sr 293/49 z 3 września 1949 r.* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 175–204 (pełny tekst wyroku); E. Banasikowski, *Na zew*…, s. 355; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 565; J. Sidorkiewicz, *Procesy wileńskich akowców w Bydgoszczy*, „Kurier Wileński", 5–7 VII 2014 (wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama"*), s. 30–32 (tam błędna data egzekucji: 11 XI 1949 r.); J. Urbankiewicz, *„Cecylia"*…, s. 2.

[265] AIPN, 0259/436/2, Raport Adama Humera do Stanisława Radkiewicza, 3 II 1950 r.

[266] AIPN, 0259/449, Pismo Stanisława Radkiewicza do Ludwika Serkowskiego, 20 III 1950 r.



Nrus 2384/35

NOS RECTOR
ET
DECANUS COLLEGII PROFESSORUM
FACULTATIS IURIDICAE
UNIVERSITATIS VILNENSIS BATOREANAE

hac tabula profitemur testatumque esse volumus
Dominum Czesławum Kliks
oriundum Sarny
in album
CIVIUM UNIVERSITATIS VILNENSIS BATOREANAE
FACULTATIS IURIDICAE
rite relatum esse. Cuius rei in fidem nomina nostra subscripsimus
Vilnae, die 11 mensis 19 35
h. t. Rector Magnificus
h. t. Decanus

Propria manu studiosus subscribit.
Kliks Cz.
Vilnae, 19

Indeks studencki późniejszego kontrwywiadowcy Czesława Kliksa (źródło: zbiory LCVA)

stosowanie nadal „niedozwolonych metod śledczych", czyli masakrowanie i torturowanie więźniów w czasie przesłuchań, Kujawa został przeniesiony z Bydgoszczy na stanowisko starszego oficera Sekcji I Wydziału Śledczego WUBP w Opolu. Na przełomie 1952 i 1953 r. chorował już na psychonerwicę i zapalenie nerwów. Leczył się w Poliklinice WUBP w Opolu. Został zwolniony ze służby w lutym 1955 r. ze względu na stan zdrowia. Uzasadnienie brzmiało: „Jest nerwowo wyczerpany, do dalszej pracy śledczej w organach w ogóle nie nadaje się". Od marca 1974 r. mieszkał w Krakowie. Zmarł tam w kwietniu 1988 r. w wieku 69 lat. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim (kwatera L, rząd 8, miejsce 7)[267]. Sowieckie służby bezpieczeństwa wraz ze służbą filialną działającą na terenie Polski (UB/SB) ścigały i represjonowały żołnierzy Kedywu i kontrwywiadu Okręgu Wileńskiego AK do końca lat osiemdziesiątych. Okres największego terroru przypadał na pierwszą dekadę budowania „ludowej ojczyzny". Paradoksalnie ci oficero-

[267] AIPN, 0952/121, Akta dyscyplinarne funkcjonariuszy UB; AIPN Wr, 0126/919, Akta osobowe funkcjonariusza Adama Kujawy; AIPN Wr, 0126/291, Akta osobowe funkcjonariuszki Marianny (Marii) Kujawy (z d. Góreckiej); AIPN Wr, 0126/291, Kartoteka funkcjonariuszy WUBP w Opolu: karty ewidencyjne Adama Kujawy i (Marianny) Marii Kujawy (z d. Góreckiej); Z. Ciesielski, *Dzieje 14 pułku piechoty w latach 1918–1939*, Toruń 2008; M. Szymaniak, *Pion walki z „bandytyzmem" WUBP w Bydgoszczy (1945–1954). Struktury – kadry – metody zwalczania podziemia niepodległościowego* [w:] *Pion walki z podziemiem niepodległościowym RBP/MBP 1944–1954*, Warszawa 2016; *Twarze bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i włocławskim. Informator personalny*, red. M. Szymaniak, Bydgoszcz–Gdańsk 2010; Informacje Alicji Paczoskiej-Hauke.

wie, którzy zostali aresztowani przez NKGB/NKWD jeszcze na terenie Wileńszczyzny i zostali deportowani do łagrów, przeżyli, np. kpt. Bolesław Nowik. Ci, którzy zostali aresztowani przez komunistyczną bezpiekę, zostali zamordowani w więzieniach PRL. Inni przeszli na „drugą stronę" barykady, wstępując do partii komunistycznej czy też zostając konfidentami bezpieki. Jeszcze inni usunęli się w cień życia prywatnego. „Trzeba było dopiero przyjścia bolszewików, żeby takie szczury mogły wyjść na powierzchnię i znęcać się nad ludźmi" – napisze po latach dowódca „Fakira"[268].

Podziemni prawnicy i wyroki

Sergiusz Kościałkowski jako człowiek temperamentny, zwolennik bezpośrednich działań odwetowych wobec wrogów, w zakresie wymiaru sprawiedliwości ze strony Polski Podziemnej zamierzał działać szybko. Według „Fakira" eliminować zdrajców należało bez zbędnych procedur i formalności. Gdy był już w zwiadzie konnym „Jedynki", często praktykował formy akcji czynnej uderzającej w konfidentów rzeczywistych lub domniemanych.

W dzienniku Kościałkowski opisał krótko jedną z takich egzekucji, potraktowaną nie jako kara, ale właśnie jako odwet na pomocnikach wrogów: „Myśmy tyle ucierpieli dzięki działalności sprzedawczyków, że nie sposób zrozumieć ospałą politykę »elity« [komendy okręgu]. Sądy, komedie, akta, cała biurokracja. Społeczeństwo ze strachem wskazywało groźnych szpiegów. Powstałe przepisy kazały czekać, aż bydlę powtórzy jeszcze raz, a może się poprawi? Na szczęście byli tacy, którzy nie liczyli się z przepisami. Mnie i mnie podobnym wystarczyło świadectwo kilku prawych obywateli. Nie inaczej odbywała się rzecz formalnie. Dochodził tylko podpis sędziego. Dla tej formalności trzeba było według przepisu odkładać karę i często zaniechać całkowicie sprawę. A wróg nie liczył się. Zaludniał więzienia i polityczne cmentarze. Złapaliśmy szpicla Litwina. Sądzić? Śmiech pusty. »Pancerny« [N.N.], doskonały kapral, partyzant, nie czekał powtórzenia rozkazu"[269]. Mimo to „sądy, komedie, akta, cała biurokracja", aby wymiar sprawiedliwości był przez społeczeństwo traktowany poważnie, musiały być ujęte w ramy prawne i wykonawcze. Obywateli polskich mieszkających na Wileńszczyźnie obowiązywał zarówno polski kodeks karny, jak i wydawane wytyczne, instrukcje i zalecenia dotyczące właściwego zachowania się pod okupacjami sowiecką i niemiecką[270]. Działające w Wilnie sądy niemieckie (specjalne i doraźne) oraz litewskie (karne i cywilne) były traktowane przez Polaków jako instytucje okupacyjne[271]. Pierwsze wyroki śmierci wykonywane chociażby w Warszawie czy też Krakowie zapadały na podstawie wniosków służb informacyjnych

[268] S. Piasecki, *Człowiek*…, s. 17.

[269] *Spowiedź*…, s. 145–146. Na temat likwidowania Litwinów (w tym nauczycieli szkół powszechnych i agronomów) przez oddziały AK, zob. sprawozdanie opracowane przez litewską Sekcję Współpracy Bałtyckiej: LCVA, R-601/1/33, Stosunki litewsko-polskie.

[270] *Drogowskaz walczącego Polaka*, „Niepodległość", 15 I – 1 II 1943, s. 12; *Katechizm dni naszych*, „Niepodległość", 1–15 V 1943, s. 8.

[271] K. Tarka, *Generał „Wilk"*…, s. 65. Na temat sądownictwa niemieckiego i litewskiego w Wilnie, zob. LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie miesięczne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.



Wejście na cmentarz Bernardyński w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

zatwierdzanych przez komendantów okręgów. Kara śmierci wymierzana była za zdradę, szpiegostwo, denuncjację, prowokację, prześladowanie ludności[272].

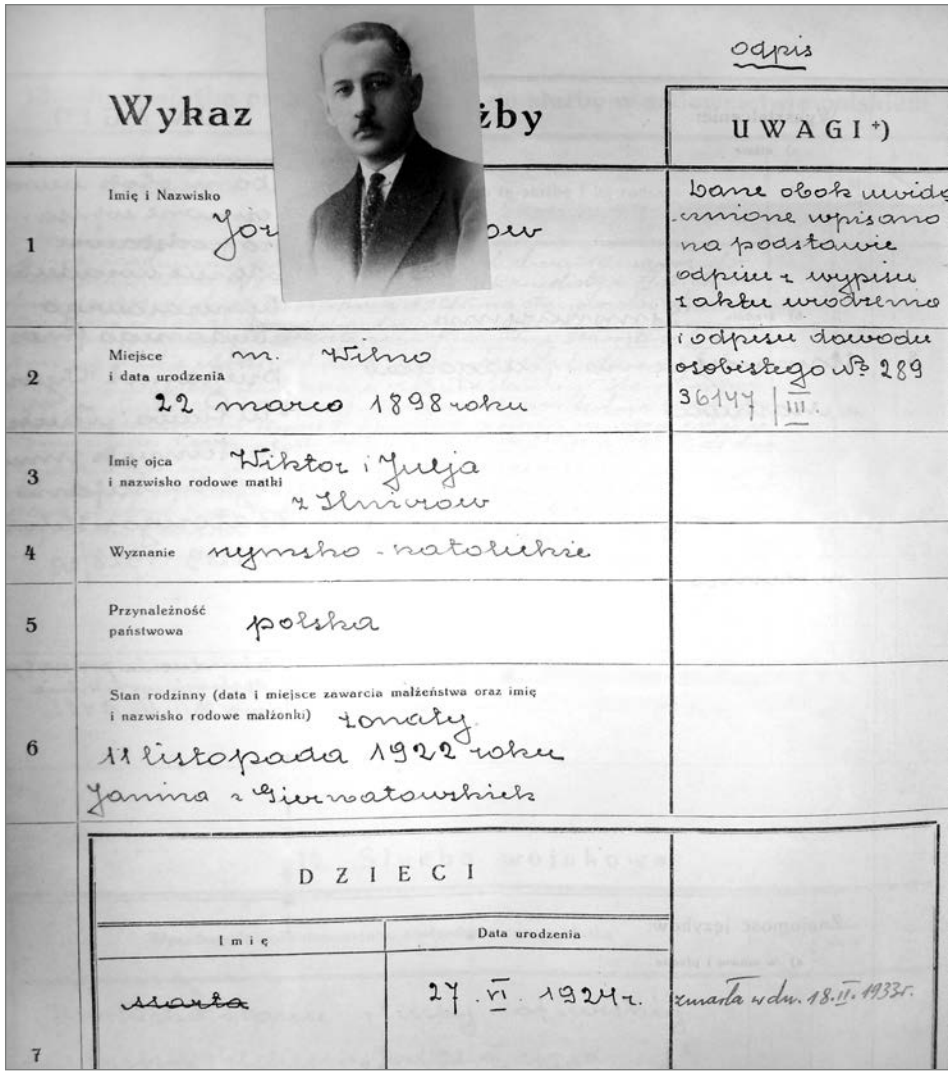
Do działań konfidenckich dochodziły różnego rodzaju formy kolaboracji zdefiniowane przez historyka Tomasza Strzembosza. Trzeba pamiętać, iż kolaboranci niemieccy byli ścigani w okresie okupacji nie tylko przez AK, lecz także po wojnie przez komunistyczną bezpiekę. Natomiast kolaboranci sowieccy w PRL otrzymywali stanowiska państwowe. Napiętnowanie tych osób, a tym bardziej ukaranie nie było wówczas możliwe. Do dzisiaj próbuje się ich usprawiedliwiać. Sergiusz Piasecki pisał już po wojnie w liście do starszego brata „Fakira": „[W Wilnie] wyroki śmierci wydały sądy tajne AK. Były one zatwierdzane przez komendę okręgu. Wyroki wydawano tylko na zdrajców szczególnie niebezpiecznych i na szczególnie okrutnych działaczy gestapo [*de facto* Saugumy][273]. Samych Niemców, wojskowych, nie wolno było atakować, ponieważ wywoływało to represje na ludności cywilnej. Wolno było tylko bronić się w razie ataku niemieckiego"[274]. Wileńskie Kierownictwo Walki Podziemnej zostało zorganizowane w sierpniu 1943 r., natomiast Kierownictwo Walki Cywilnej powstało w pierwszych miesiącach 1943 r. Szefem obu tych gremiów został piłsudczyk Adam Galiński „Adam[275].

[272] J. Kulesza, *Z wyroku…*, s. 14, 24.

[273] Nie jest znany żaden wyrok wydany przez WSS na funkcjonariusza gestapo w Wilnie.

[274] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 I 1959 r.

[275] Wcześniej prasa podziemna w Wilnie publikowała wytyczne warszawskiej KWC, zob. *Odezwa Kierownictwa Walki Cywilnej*, „Niepodległość", 15 I – 1 II 1943, s. 12–13; L. Tomaszewski, *Kierownictwo Walki Cywilnej i Kierownictwo Walki Podziemnej* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 196; *idem*, *Wileńszczyzna…*, s. 223–224; M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013, wg indeksu; *idem*, *Wierni Polsce…*, s. 129–134.



odpis

Wykaz [illegible]żby

		UWAGI *)
1	Imię i Nazwisko Jo[illegible]ew	Dane obok uwidocznione wpisano na podstawie odpisu z wypisu z aktu urodzenia i odpisu dowodu osobistego № 289 36147 III.
2	Miejsce i data urodzenia m. Wilno 22 marca 1898 roku	
3	Imię ojca i nazwisko rodowe matki Wiktor i Julja z Ilnickich	
4	Wyznanie rzymsko-katolickie	
5	Przynależność państwowa polska	
6	Stan rodzinny (data i miejsce zawarcia małżeństwa oraz imię i nazwisko rodowe małżonki) żonaty 11 listopada 1922 roku Janina z Giewiatowskich	
7	DZIECI Imię: Marta Data urodzenia: 27. VI. 1924 r.	zmarła w dn. 18. II. 1933 r.

Akta osobowe sędziego Józefa Czerkasowa (źródło: zbiory LCVA)

Komórki te były odpowiedzialne za podawanie do wiadomości publicznej informacji o polskich działaniach odwetowych, likwidacjach konfidentów i funkcjonariuszy gestapo, rozbijaniu aresztów śledczych[276]. Społeczeństwo na Wileńszczyźnie było w miarę możliwości powiadamiane o działalności identyfikowanej jako agenturalna lub kolaborancka. Na przykład podziemna „Niepodległość" w numerze z 1–15 grudnia 1942 r. podawała, że karze śmierci podlegają następujące czyny: działalność na korzyść wroga lub szkodę państwa polskiego, jego siły zbrojnej lub sił sprzymierzonych, szkodzenie obywatelom

[276] LCVA, R-601/1/42, Rozkaz Komendy Głównej do Komendy Okręgu „Wiano", 26 IV 1944 r.; *Pod pręgierz*, „Ojczysta Orka", 20 II 1944, s. 1–3.

polskim, współpraca ze służbami bezpieczeństwa i policją okupanta, prowadzenie dywersji przeciwko interesom państwa polskiego i jego instytucjom, zdrada organizacji podziemnych, szerzenie defetyzmu, wychwalanie okupacji Polski. Ostrzegano też: „Ponadto polskie przepisy karne pozbawiają praw, przewidują konfiskatę mienia i więzienia dla tych, którzy wyrzekli się narodowości polskiej lub będąc polskimi urzędnikami państwowymi, przyjęli u wrogów takie stanowisko, które nie da się pogodzić z ich obowiązkami wobec Państwa i Rządu Polskiego”[277].



Szef Służby Sprawiedliwości Komendy Okręgu Wileńskiego AK i sędzia WSS Stanisław Ochocki (źródło: zbiory LCVA)

W Wilnie wojskowe i cywilne sądy specjalne zostały zorganizowane stosunkowo późno (szczególnie te ostatnie). Podpułkownik Aleksander Krzyżanowski zeznawał w bezpiece: „Zimą 1942 r. otrzymałem rozkaz z Komendy Głównej AK w Warszawie zorganizowania sądów specjalnych. W tym okresie oddziały zbrojne AK były dopiero w stadium organizacji. Sąd zorganizowałem tylko przy Komendzie Okręgu Wileńskiego”[278]. Trwały wówczas także prace nad uregulowaniem spraw prawnych, cywilnych i karnych w okresie przejściowym po usunięciu okupacji niemieckiej[279]. Szefostwo Służby Sprawiedliwości Komendy Okręgu Wileńskiego AK pełniło od wiosny 1943 r. nadzór nad funkcjonowaniem WSS. Sąd wojenny – jak nazywany był WSS – w różnych składach osobowych działał niecałe dwa lata[280]. W czasie okupacji terytorium Polski komendant okręgu AK pełnił na swoim terenie (w województwie) nie tylko najwyższą władzę wojskową, lecz także w zakresie wojskowego wymiaru sprawiedliwości najwyższą władzę sądowniczą (zatwierdzanie lub zawieszanie wykonania wyroków śmierci). Krzyżanowski zeznawał: „Wyroki wydane przez sąd, który działał przy Komendzie Okręgu Wileńskiego AK, zatwierdzałem ja. Przez sąd okręgowy [WSS] zostało wydanych około 30 wyroków, z tego na karę śmierci zostało skazanych około 20 osób, przeważnie cywilnych. Wyroki te zostały wykonane przez rozstrzelanie, uduszenie lub otrucie w zależności od miejsca ich wykonania[281]. Około 10 wyroków nie zostało wykonanych ze względu na nieuchwycenie skazanych. Sąd przy okręgu wyroki śmierci wydawał zaocznie”[282]. Zwłoki zabitych przez Egzekutywę skazańców były pozostawiane na miejscu egzekucji. Litewska policja kryminalna, prowadząca standardowe dochodzenia, najczęściej przekazywała ciała na sekcję do kostnicy przy szpitalu

[277] *Komunikat Sądu Specjalnego RP*, „Niepodległość”, 1–15 XII 1942, s. 2.
[278] Cyt. za: AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 X 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[279] LCVA, R-601/1/5, Projekt rozporządzenia komendanta Wileńskiego Okręgu Wojskowego w sprawie tymczasowego uregulowania stanu prawnego.
[280] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Aleksandra Tomaszewskiego, 4 IV 1949 r.; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 225.
[281] Nie jest znany przypadek wykonania wyroku śmierci w Wilnie przez egzekutorów AK przez uduszenie lub otrucie.
[282] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 X 1949 r.

Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Z kolei dr Zygmunt Fedorowicz pisał w swoich wspomnieniach: „Ani Armia Krajowa, ani Delegatura nie mogły patrzeć bezczynnie na wypadki jawnej współpracy Polaków z okupantami. Wypadków takich nie było wiele, ale jednak zdarzały się one, a ewentualna bezkarność mogła liczbę ich powiększyć. Notowane np. były wypadki oddawania w ręce bolszewików, a potem Niemców oficerów, którzy ukrywali się, by uniknąć niewoli, a których za to wywożono do obozów pracy, a w wielu wypadkach rozstrzeliwano; były wypadki służenia w wywiadzie niemieckim, były wypadki współpracy z propagandą niemiecką. Dla unieszkodliwienia takich ludzi pracowała specjalna grup nazywana »Akcją walki podziemnej«, która była związana z komendą AK. Przy komendzie działał także Sąd, który rozpatrywał oskarżenia i wydawał wyroki. Z reguły były to wyroki śmierci, bo innymi środkami nie rozporządzaliśmy”[283]. Jednocześnie delegat rządu był zdania, że w Wilnie wyrokami śmierci nie szafowano pochopnie[284]. Jednak akta postępowań podziemnego wymiaru sprawiedliwości w tych sprawach, a także dokumenty kontrwywiadu i uzasadnienia składów orzekających nie zachowały się lub miejsce ich ukrycia pozostaje nieznane[285].

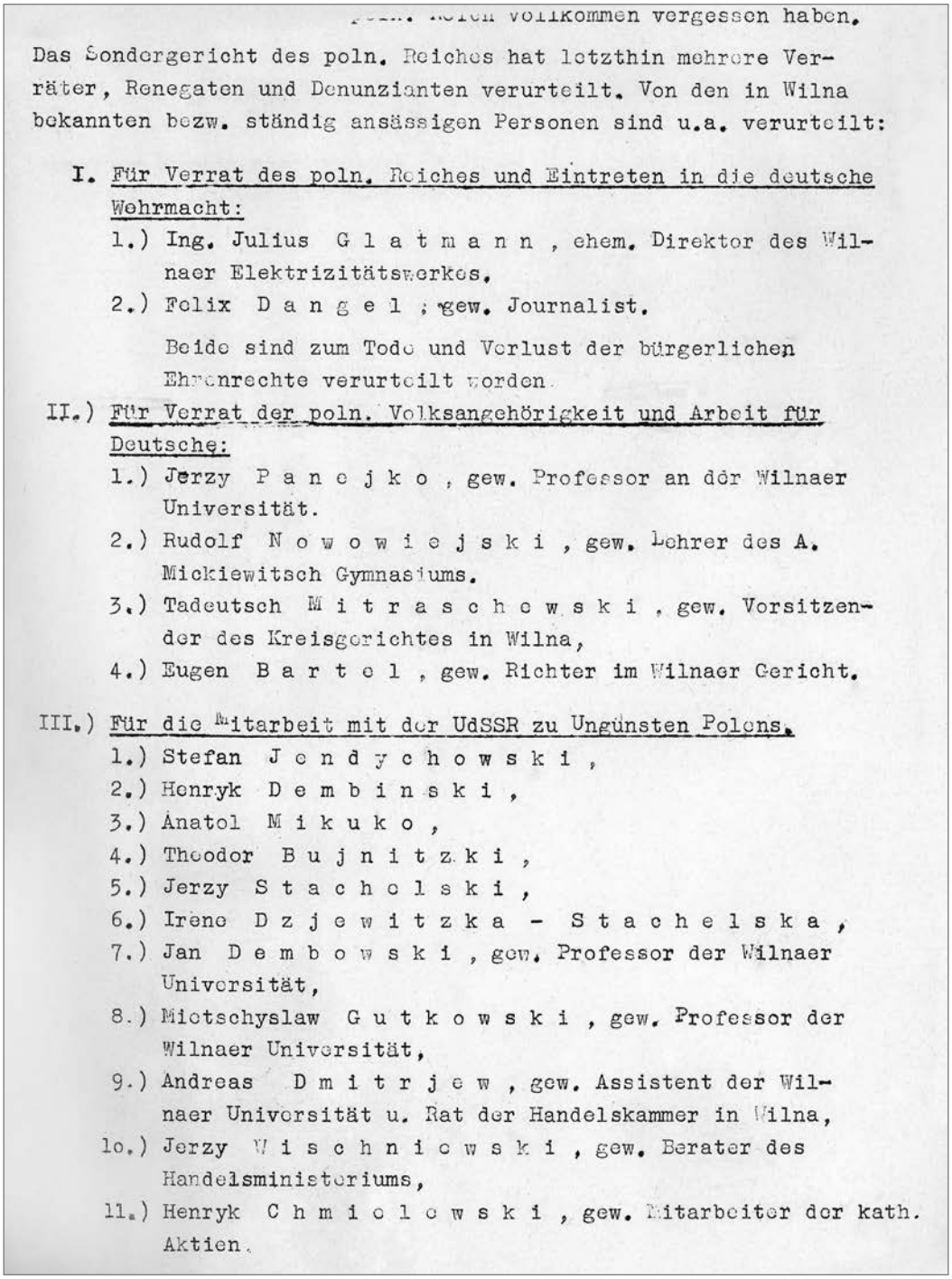
Aleksander Krzyżanowski zeznawał w bezpiece: „Przewodniczący sądu przy komendzie okręgu ps. »Tymido« [„Dziemido” – komendant okręgu – nie był przewodniczącym składów orzekających] posiadał skrytkę archiwalną. O miejscu, w którym znajdowała się skrytka [archiwum sądu], nigdy mi nie mówił. Ja go też nigdy o to nie pytałem”[286]. Jedyne znane dzisiaj uzasadnienie wyroku dotyczy absolwenta Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, zamieszkałego przy ul. Mała Pohulanka 11 m. 27, członka Komunistycznej Partii Litwy, Jerzego Orłowskiego („lat około 20”), agenta udzielającego służbom sowieckim i niemieckim informacji dotyczących kolegów szkolnych oraz własnej rodziny[287]. Doprowadził on do serii aresztowań, deportacji do łagrów i obozów pracy, jak czytamy w sentencji wyroku, „Polaków przejawiających działalność patriotyczną”[288]. W kartotece kontrwywiadowczej AK figuruje z adnotacją: „Zadenuncjował 34 uczniów gimnazjum [„Mickiewicza”], prawdopodobnie pracuje w gestapo”[289]. Jarosław Wołkonowski podniósł tę liczbę do 50 aresztowanych (i 42 rozstrzelanych związanych z ZWP)[290]. Jak czytamy w uzasadnieniu: „wina oskarżonego Jerzego Orłowskiego została podczas przewodu sądowego całkowicie udowodniona na podstawie posiadanych przez Sąd informacji. Nazwiska osób aresztowanych i wywiezionych na skutek działalności szpiegowskiej oskarżonego są Sądowi znane i znajdują się w aktach sprawy”[291]. Danuta Ciesielska („Dołęga”, „Ślepo-

[283] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 224.
[284] L. Tomaszewski, *Sąd Karny Specjalny* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 195.
[285] Być może część materiałów znajduje się w archiwach FSB w Moskwie.
[286] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 X 1949 r.
[287] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 98.
[288] Cyt. za: *Wyrok w imieniu Rzeczpospolitej Polskiej* [w:] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 16 (wkładka ilustracyjna; faksymile kopii wyroku), 91; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36–37.
[289] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 434). W wykazie pod poz. 436 figuruje także Jerzy Orłowski, zamieszkały przy ul. Wileńskiej 4 („komunista, szpicel NKWD, obecnie gestapo”). Prawdopodobnie jest to jedna i ta sama osoba, skazana następnie przez WSS, zarejestrowana dwukrotnie.
[290] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 93–94.
[291] Cyt. za: *Jerzy Orłowski. Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 288.

wron") podawała informacje o skazaniu przez WSS Tadeusza Orłowskiego, konfidenta NKWD, następnie przejętego przez Saugumę. Był on odpowiedzialny za aresztowanie konspiratorów ze Związku Wolnych Polaków. Uczestniczył także w aresztowaniach, rewizjach i przesłuchaniach[292]. Zdzisław Siemaszko utożsamiał skazanego z Jerzym Orłowskim[293]. Z kolei Piotr Niwiński, wspominając o tym konfidencie, pisał: „Rozbicie Związku [Wolnych Polaków] w 1942 r. było skutkiem dokładnego spenetrowania organizacji przez gestapo i Saugumę. Gwałtowana rozbudowa ułatwiała przenikanie agentów wroga. Największą skutecznością wyróżniał się Jerzy Orłowski, absolwent Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Rozpracowany w końcu przez wywiad Komendy Okręgu otrzymał wyrok śmierci, który prawdopodobnie został wykonany"[294]. Według innej wersji skazany miał ewakuować się do Polski[295]. Bohdan Emilian Arciszewski w liście do Romana Koraba-Żebryka pisał: „Pierwsza konspiracja, do której należał mój brat (Zbigniew ps. »Las«), została wydana przez Orłowskiego, który był jego kolegą. Orłowski osobiście brał udział w aresztowaniach swoich kolegów, czego byłem świadkiem. Aresztował też swego brata i kolegę mieszkającego niedaleko Henryka Romanisa i wielu innych. Wszyscy zostali zabici na Ponarach. Po brata mojego przychodzili kilkanaście razy. Ukrywał się w Połukni koło Landwarowa […]. Matka Orłowskiego była znajomą mojej matki. Mówiła, że widziała z okna mieszkania, jak podeszli do powracającego do domu syna. Ukląkł, błagał o litość, potem go zastrzelili, przypięli kartę do ubrania i odeszli. Miał zawsze dużo pieniędzy. Mówił, że zajmuje się handlem i spekulacją"[296]. Ta ostatnia relacja również wskazuje na to, iż wyrok na Orłowskim został wykonany. Niwiński podaje także informację o innym konfidencie, przychodzącym do mieszkania znajomej na Zarzeczu, niejakim Orygowskim. Komenda Miasta miała jednak wydać rozkaz zakazujący likwidacji[297].

„Wyroki w Armii Podziemnej zapadały na wyższym szczeblu i po długich dochodzeniach i szczegółowych badaniach każdej sprawy. Egzekutywa była powołana do wykonywania wyroków, których stosunkowo było niewiele w tej części w porównaniu z innymi częściami Polski okupowanej" – mówił Sergiusz Piasecki swojemu biografowi Ryszardowi Demelowi[298]. Osiemnaście nazwisk osób skazanych na karę śmierci, ogłoszonych w grudniu 1942 r. w podziemnej „Niepodległości" (sześć osób za współpracę z Niemcami, dwanaście osób za współpracę z Sowietami), miało być przestrogą dla kolaborantów[299]. Taki bowiem charakter miała współpraca tych osób z władzami okupacyjnymi. Nie byli to pozyskani przez służby bezpieczeństwa konfidenci, co najwyżej w przypadku komunistów doraźni donosiciele. Jak pisał Piasecki: „Jeśli tych ludzi skazano na śmierć, są gdzieś dotyczące ich akta. Są świadkowie"[300]. Tak niewątpliwie było. Brakuje jednak dzisiaj źródeł, aby stwierdzić stopień szkodliwości wielu z tych

[292] D. Ciesielska, *Związek Wolnych Polaków*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«", z. 10, b.d.w., s. 4–5, 11–13.
[293] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 205–206.
[294] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 91.
[295] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 99.
[296] AIPN Wr, 221/304, List Bohdana Arciszewskiego do Romana Koraba-Żebryka, 11 IV 1991 r.
[297] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 91.
[298] BPL, 422, Notatki Ryszarda Demela z rozmów przeprowadzanych z Sergiuszem Piaseckim, mps.
[299] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 526; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 74; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 341; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 278.
[300] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 41.



[illegible] vollkommen vergessen haben.

Das Sondergericht des poln. Reiches hat letzthin mehrere Verräter, Renegaten und Denunzianten verurteilt. Von den in Wilna bekannten bezw. ständig ansässigen Personen sind u.a. verurteilt:

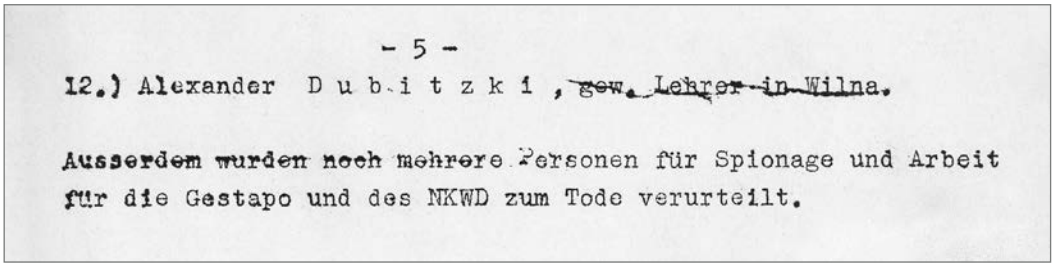
I. Für Verrat des poln. Reiches und Eintreten in die deutsche Wehrmacht:
1.) Ing. Julius G l a t m a n n , ehem. Direktor des Wilnaer Elektrizitätswerkes,
2.) Felix D a n g e l , gew. Journalist.

Beide sind zum Tode und Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte verurteilt worden.

II.) Für Verrat der poln. Volksangehörigkeit und Arbeit für Deutsche:
1.) Jerzy P a n e j k o , gew. Professor an der Wilnaer Universität.
2.) Rudolf N o w o w i e j s k i , gew. Lehrer des A. Mickiewitsch Gymnasiums.
3.) Tadeutsch M i t r a s c h e w s k i , gew. Vorsitzender des Kreisgerichtes in Wilna,
4.) Eugen B a r t e l , gew. Richter im Wilnaer Gericht.

III.) Für die Mitarbeit mit der UdSSR zu Ungunsten Polens.
1.) Stefan J e n d y c h o w s k i ,
2.) Henryk D e m b i n s k i ,
3.) Anatol M i k u k o ,
4.) Theodor B u j n i t z k i ,
5.) Jerzy S t a c h e l s k i ,
6.) Irene D z j e w i t z k a - S t a c h e l s k a ,
7.) Jan D e m b o w s k i , gew. Professor der Wilnaer Universität,
8.) Mietschyslaw G u t k o w s k i , gew. Professor der Wilnaer Universität,
9.) Andreas D m i t r j e w , gew. Assistent der Wilnaer Universität u. Rat der Handelskammer in Wilna,
10.) Jerzy W i s c h n i e w s k i , gew. Berater des Handelsministeriums,
11.) Henryk C h m i e l e w s k i , gew. Mitarbeiter der kath. Aktien.

Wyroki polskiego sądu podziemnego z okresowego sprawozdania niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa z Kowna wysłanego do Berlina w styczniu 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)



- 5 -

12.) Alexander D u b i t z k i , ~~gew. Lehrer in Wilna.~~

~~Ausserdem wurden noch mehrere~~ Personen für Spionage und Arbeit für die Gestapo und des NKWD zum Tode verurteilt.

ludzi. Każdy przypadek należałoby rozpatrywać indywidualnie. Część ogłoszonych wyroków śmierci trafiała do wykonania do Egzekutywy. Publiczne ogłaszanie wyroków śmierci (abstrahując od ich zasadności) w prasie podziemnej przed ich wykonaniem należy uznać za decyzję kuriozalną. Względy propagandowe postawione przed celami operacyjnymi trzeba uznać za błąd komendy okręgu. Położono nacisk na efekt propagandowy, a nie na skuteczność. Ludzie pracujący w pionie propagandy i informacji uczyli się jednak szybko. W 1943 i w pierwszej połowie 1944 r. „Niepodległość" już nie informowała o zaocznie wydanych wyrokach śmierci przed ich wykonaniem. Mylił się więc Edmund Banasikowski, który twierdził: „wykonanie wszystkich wyroków każdorazowo ogłaszano na łamach »Niepodległości«"[301]. O wielu wykonanych egzekucjach nie poinformowano opinii publicznej. Służby niemieckie po opublikowaniu wyroków w „Niepodległości" dowiedziały się o działalności polskich sądów specjalnych. Pełna lista wyroków podziemnego składu orzekającego w ślad za wspomnianym wyżej pismem została zamieszczona w sprawozdaniu za okres 1–31 stycznia 1943 r. Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie, sporządzonym w Kownie i adresowanym do Berlina, obejmującym działalność wydziałów III, IV i V[302]. „Specjalny sąd państwa polskiego – pisano we wspomnianej »Niepodległości« – skazał ostatnio licznych zdrajców, renegatów i donosicieli. Ze znanych w Wilnie, ewentualnie stale mieszkających osób, skazani zostali między innymi:

I. Za zdradę polskiego państwa i wstąpienie do Wehrmachtu:
   1. Inż. Julius Glatman, były dyrektor Wileńskiej Elektrowni,
   2. Feliks Dangel, dziennikarz.
   3. Obaj są skazani na karę śmierci i utratę praw obywatelskich.

II. Za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców:
   1. Jerzy Panejko, profesor Uniwersytetu Wileńskiego,
   2. Rudolf Nowowiejski, nauczyciel Gimnazjum [im. Adama Mickiewicza],
   3. Tadeusz Mitraszewski, przewodniczący Okręgowego Sądu w Wilnie,
   4. Eugeniusz Bartel, sędzia wileńskiego sądu.

III. Za współpracę z ZSRS na niekorzyść Polski:
   1. Stefan Jędrychowski,
   2. Henryk Dembiński,

[301] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.

[302] LCVA, R-1399/644/61 i R-1399/1/32, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, 31 I 1943 r. (tam zniekształcone nazwiska skazanych).

3. Anatol Mikułko,
4. Teodor Bujnicki,
5. Jerzy Sztachelski,
6. Irena Dziewic-Sztachelska,
7. Jan Dembowski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego,
8. Mieczysław Gutkowski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego,
9. Andrzej Dmitrjew, asystent Uniwersytetu Wileńskiego i radca Izby Handlowej w Wilnie,
10. Jerzy Wiszniewski, doradca ministra handlu,
11. Henryk Chmielewski, współpracownik [Akcji] Katolickiej,
12. Aleksander Dubicki, nauczyciel w Wilnie.

Poza tym na karę śmierci skazano liczne osoby za szpiegostwo i pracę dla gestapo i NKWD"[303]. Krótkie życiorysy tych ludzi zostaną przedstawione w dalszej części biografii „Fakira". Zwraca tutaj uwagę dwukrotnie większa liczba osób skazanych za kolaborację z Sowietami niż Niemcami, co może wynikać z „wyrównywania rachunków" za okres okupacji bolszewickiej, i trwające jeszcze wtedy procedury sądowe względem innych ludzi oskarżonych o współpracę z Niemcami. Kara śmierci została orzeczona wobec Glatmana, Dangla, Jędrychowskiego, Dembińskiego, Mikułki, Bujnickiego. Pozostałe wyroki wahały się w wymiarze 3–15 lat więzienia, utrata praw, konfiskata mienia[304].

Z opublikowanego wykazu zastrzelony przez Egzekutywę zostanie dopiero pod koniec listopada 1944 r., już pod okupacją sowiecką, tylko sekretarz pionierskiej placówki studiów sowietologicznych w okresie II Rzeczpospolitej, Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Środkowo-Wschodniej i Szkoły Nauk Politycznych literat propagandzista Teodor Bujnicki[305]. W drugiej połowie stycznia 1943 r. „Niepodległość" zapowiadała: „Sąd ten w dalszym ciągu będzie ferował wyroki; wyroki raz wydane w zapomnienie nie pójdą i wcześniej czy później zostaną wykonane"[306]. Według informacji Stanisława Ochockiego wyroki ogłoszone w „Niepodległości", ze względu na kompetencję, miały być wydane przez sąd podziemny funkcjonujący przy Okręgowej Delegaturze Rządu[307]. Problem polegał na tym, iż taki sąd jeszcze wówczas prawdopodobnie nie istniał. Wyroki musiały być wydane przez WSS, zatwierdzane przez komendanta okręgu i przekazane do wykonania szefowi Kedywu przez jego zastępcę. Po powstaniu Cywilnego Sądu Specjalnego (CSS) jego wyroki zatwierdzał okręgowy delegat rządu, wykonywał zaś pion wojskowy lub służby bezpieczeństwa ODR[308]. Skazanymi na najwyższy wymiar kary byli profesorowie i doktorzy USB, urzędnicy państwowi, dziennikarze, sędziowie, nauczyciele, literaci, poeci, działacze katoliccy, a także komuniści zaczynający działalność wywrotową jeszcze w latach trzydziestych. Niektórzy z nich zostali następnie w PRL

[303] *Komunikat Sądu Specjalnego RP*, „Niepodległość", 1–15 XII 1942, s. 2–3; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 109; G. Eberhardt, *Pisarz dla dorosłych. Opowieść o Józefie Mackiewiczu*, Wrocław 2008, s. 214–215.
[304] Cyt. za: *Od redakcji*, „Niepodległość" 15 I–1 II 1943, s. 5; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72–73.
[305] M. Kornat, *Polska…*, s. 91–92, 99 (tam błędna informacja, iż „Teodor Bujnicki zginął rozstrzelany przez gestapo [w 1942 r.] w niejasnych okolicznościach").
[306] „Niepodległość", 15 I–1 II 1943, s. 5.
[307] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.
[308] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W Y R O K

Sąd Specjalny Rzeczypospolitej Polskiej po rozpoznaniu sprawy mieszkańca m. Wilna JERZEGO ORŁOWSKIEGO, lat około 20, oskarżonego o to,

1. że w okresie do dnia 23 czerwca 1941 r. w Wilnie, będąc członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Litwy, udzielał świadomie NKWD informacji o działalności patriotycznej absolwentów gimnazjów wileńskich, Polaków, czym spowodował aresztowanie i wywiezienie ich;

2. że w okresie od dnia 24 czerwca 1941 r. w Wilnie, będąc na usługach policji politycznej niemieckiej Gestapo, świadomie udzielał informacji o kilku Polakach przejawiających działalność patriotyczną i oświatową polską, czym spowodował aresztowanie ich;

czyli o przestępstwa przewidziane w art. 26 § 1, rozporządzenia o karach tza niektóre przestępstwa popełnione w czasie wojny i na zasadzie art. 1, 5, 7, 9 i 26 § 1 tegoż rozporządzenia orzekł:

Jerzego Orłowskiego uznać winnym popełnienia wyżej opisanych przestępstw i skazać go na śmierć oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

U z a s a d n i e n i e

Wina oskarżonego Jerzego Orłowskiego została podczas przewodu sądowego całkowicie udowodniona na podstawie posiadanych przez Sąd informacji. Nazwiska osób aresztowanych i wywiezionych na skutek działalności szpiegowskiej oskarżonego są Sądowi znane i znajdują się w aktach sprawy.

/Na oryginale właściwe podpisy/

Odpis wyroku WSS wydanego w sprawie Jerzego Orłowskiego (źródło: zbiory T.B.)

wysokimi funkcjonariuszami partii komunistycznej (w tym ministrami). Pracownicy uniwersyteccy w zdecydowanej większości byli skazani za współpracę z bolszewikami. Jedynie dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społecznych uznany został za kolaboranta niemieckiego. Losy skazanych przez WSS potoczyły się różnie. Paradoksalnie w ogłoszonym w „Niepodległości" wykazie osądzonych znalazł się profesor skazany za współpracę z Niemcami (Jerzy Panejko) i jego nieżyjący doktorant zabity przez Niemców, a skazany już po śmierci za współpracę z komunistami (Henryk Dembiński). Niemcy rozstrzelali także profesora Mieczysława Gutkowskiego oskarżanego o wspieranie komunistów. Nie wiedzieli oczywiście, iż wcześniej był sądzony przez WSS. Można postawić tutaj pytanie, jak to się stało, iż służby niemieckie i litewskie w ciągu kilku godzin ustaliły adres i aresztowały profesora, a kontrwywiad AK nie zdołał w ciągu roku dotrzeć do skazanego? Prawdopodobnie pion Kedywu, który znał przeszłość Gutkowskiego w służbie państwa polskiego, nie chciał wykonać zleconego wyroku lub wyrok ten został zawieszony przez „Wilka". Aresztowany zostanie jako zakładnik i przez dwa miesiące będzie więziony w obozie w Prawieniszkach znajdujący się w wykazie skazanych przez sąd podziemny marksista prof. Jan Dembowski. Analogiczna sytuacja z ustaleniem miejsca pobytu nastąpiła i w tym przypadku.

Kadry i struktury sądownictwa podziemnego działającego w Wilnie nie są dotychczas zbyt dobrze rozpoznane. Pod drugą okupacją sowiecką (1940–1941) przy komendzie ZWZ w Wilnie miał funkcjonować wojskowy sąd podziemny kierowany przez sędziego Stanisława Ochockiego („Marek", „Justyn", „Argus") i mecenasa Jana Wiścickiego[309]. Ten drugi, absolwent Gimnazjum św. Katarzyny w Petersburgu, student Politechniki Piotrogrodzkiej, uczestnik wojny z bolszewikami, absolwent prawa USB, prowadzący kancelarię przy Górze Bouffałowej 19 m. 5, w okresie okupacji niemieckiej mieszkał niedaleko więzienia przy ul. Pańskiej[310]. Związał się następnie ze starszą siostrą werbownika wileńskiej Abwehrstelle Anną Janiną Korczyc[311]. We wspomnianym wyżej mieszkaniu Jana i Teodora Wiścickich od wiosny 1940 do wiosny 1941 r. stołował się ppłk Nikodem Sulik „Ładyna". Komendantowi Okręgu Wileńskiego AK obiady podawała Jadwiga Wiścicka. W Niedzielę Wielkanocną 13 kwietnia 1941 r. pułkownik został aresztowany przez NKWD wspólnie z inżynierem leśnikiem Teodorem Wiścickim po wyjściu z kościoła Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Zatrzymano wówczas także Jana Wiścickiego wraz z żoną[312].

Jak pisała Wanda Roman: „Sąd [ZWZ] do wiosny 1941 r. wydał szereg wyroków na zdrajców, agentów i konfidentów. Na śmierć skazano między innymi nauczyciela gimnazjalnego Antoniego Wendorffa, por. Henryka Oziewicza, por. Henryka Chomczyńskiego

[309] J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 125; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 141. Na temat uposażenia sędziów, zob. LCVA, R-601/1/5, Sprawozdanie Oddziału Sądowo-Prokuratorskiego.

[310] LCVA, 175/2VICa/26, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jana Wiścickiego; LCVA, 132/2/811, Akta osobowe Okręgowej Rady Adwokackiej w Wilnie Jana Wiścickiego; LCVA, 175/3(IXCA)/1512, Teczka osobowa studentki Wydziału Lekarskiego USB Jadwigi Wiścickiej; AIPN Wr, 0014/498, Zeznanie własne Jerzego Stabrawskiego, 22 I 1951 r.

[311] AIPN By, 070/2489, t. 10, Wywiad z Anną Janiną Korczyc, 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 10, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 13 IX 1949 r.

[312] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 84; *Protokół przesłuchania Nikodema Sulika z 17 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 122.

(Zygmunta Korzeniowskiego), por. Jana Szabłowskiego, Helenę Bąbińską. Wiadomo dzisiaj jedynie o trzech wykonanych w tym okresie wyrokach”[313]. Szefem Służby Sprawiedliwości Komendy Okręgu Wileńskiego AK (Wydział VII – Sądowniczy), doradcą prawnym ppłk. „Wilka”, przewodniczącym jednego ze składów WSS został w kwietniu 1943 r. pochodzący z Pabianic miłośnik języka francuskiego Stanisław Ochocki[314]. Otrzymał 11 listopada 1943 r. awans na podporucznika czasu wojny. Wcześniej nie służył w wojsku. Był absolwentem Gimnazjum Humanistycznego im. Bogumiła Brauna w Łodzi, Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB, studentem (na drugim kierunku) i doktorantem na Wydziale Humanistycznym USB, korporantem „Filomacji”, działaczem Młodzieży Wszechpolskiej, a następnie organizacji sanacyjnych. Te ostatnie zapewniały wówczas szybką karierę i przez taki pryzmat Ochocki był postrzegany w komendzie okręgu AK w Wilnie[315]. Przed wybuchem wojny został mianowany sędzią Sądu Grodzkiego w Lidzie, a następnie tamtejszym sędzią okręgowym i śledczym. Był także redaktorem naczelnym „Głosu Wilna”[316]. Przed wybuchem wojny przygotowywał rozprawę doktorską dotyczącą polskiego prawa administracyjnego[317], jednak nie zdążył ukończyć pracy. Do podziemia został wprowadzony przez Zygmunta Andruszkiewicza i ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego. To oni podjęli – zablokowaną w kwietniu 1943 r. przez działaczy ruchu narodowego – próbę



Sędzia Józef Czerkasow (źródło: zbiory T.B.)

[313] LCVA, R-730/2/169, Ewidencja więźniów Łukiszek (dot. A. Wendorffa); W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 72.
[314] J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 125.
[315] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznania Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.
[316] LCVA, 175/2VICa/664, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Stanisława Ochockiego; LCVA, 127/7/2164, Akta osobowe sędziego Sądu Okręgowego w Lidzie Stanisława Ochockiego; CAW, VIII/809/104, Protokoły przesłuchań Stanisława Ochockiego w NKWD, 1945 r.; AIPN Wr, 221/167, A. Wakar, Stanisław Ochocki (1907–1977), mps; AIPN Wr, 221/299, List Ireny Ochockiej do Romana Koraba-Żebryka, 11 VII 1977 r.; AIPN Wr, 221/299, List Romana Koraba-Żebryka do Ireny Ochockiej, 10 VIII 1977 r.; AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 27 I 1949 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; L. Kania, *Adwokat Stanisław Ochocki (1907–1977), szef sądownictwa wojskowego Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej*, „Palestra” 2004, nr 7–8, s. 189–193; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 558.
[317] W zeznaniach własnych spisanych w lipcu 1945 r. w NKWD w Wilnie Stanisław Ochocki błędnie podał, iż przygotowywał na USB rozprawę doktorską dotyczącą polityki polskiej wobec mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej.



Sędzia Józef Czerkasow (z prawej) (źródło: zbiory T.B.)

wyznaczenia „Justyna" na okręgowego delegata rządu. Odżyły w tym wypadku zadawnione konflikty polityczne z byłym wiceprezesem Stronnictwa Narodowego Aleksandrem Zwierzyńskim. W czasie pracy w sądownictwie podziemnym w Wilnie Ochocki zasiadał w składach orzekających (nadzorował również pozostałe), opracowywał dokumenty normatywne (uzupełnienia do statutu sądów wojskowych, projekt ich organizacji, kompetencji i funkcjonowania, regulaminy dla żandarmerii polowej, zarządzenia prawne mające obowiązywać po usunięciu Niemców z Wileńszczyzny). Ze względu na słabą znajomość języka niemieckiego został odsunięty od prac analitycznych nad okupacyjnym prawem niemieckim obowiązującym na Litwie. Od stycznia do listopada 1944 r. był także członkiem komitetu społecznego (przy komendancie okręgu AK w Wilnie) kierowanego przez ostatniego rektora USB prof. Stefana Ehrenkreutza (był jego uczniem). W skład tego gremium wchodzili profesorowie USB, nauczyciele, rzemieślnicy, robotnicy, rolnicy. Zebrania odbywały się na plebanii kościoła Świętych Apostołów Jakuba i Filipa u ks. Piotra Rynkiewicza. Podpułkownik „Wilk" oddelegował „Justyna" do kontaktów z przedstawicielami społeczeństwa i partii politycznych (w tym ODR). Po śmierci rektora, aresztowanego przez NKWD i zmarłego na Łukiszkach, Ochocki został przewodniczącym komitetu. W okresie okupacji niemieckiej pracował zarobkowo w fabryce drewniaków. W czasie walk o Wilno przebywał z matką we wsi Krawczuny. Pod koniec czerwca 1945 r. jako główny pełnomocnik rządu warszawskiego ds. ewakuacji ludności polskiej z Wileńszczyzny został aresztowany przez czekistów i zidentyfikowany jako „wtyczka" AK[318].

Wśród przewodniczących składów orzekających WSS w Wilnie byli też inni prawnicy[319]. Aplikant sądowy i katolicki działacz społeczny ppor. Józef Święcicki, posługujący się językami rosyjskim i francuskim, pochodził z guberni mińskiej (okolice Borysowa). Matką jego była absolwentka Konserwatorium Muzycznego w Moskwie, ojciec – inżynier agronom – urzędnikiem Wydziału Rolnego UW w Wilnie, on sam zaś uczniem Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku, gimnazjum w Nakle nad Notecią i absolwentem Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie[320]. W 1930 r. ukoń-

[318] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; A. Bubnys, *Litwa i Polska w 1944 r.* [w:] *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów*, red. M. Grądzka-Rejak, D. Golik, Kraków 2016, s. 347.

[319] J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 126.

[320] LCVA, 180/2/450, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Józefa Święcickiego.

czył prawo na USB. W czasie studiów był sekretarzem i prezesem Koła Naukowego Prawników oraz członkiem zarządu oddziału wileńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Odbył kursy Szkoły Podchorążych Piechoty w Grodnie (81. pp) i praktykę w 5. pp Legionów w Wilnie. Pracował w tamtejszym Centralnym Biurze Statystycznym jako urzędnik kontraktowy. W czasie spisu ludności był zastępcą komisarza generalnego miasta. Następnie pracował jako administrator i zastępca redaktora naczelnego w „Kurierze Wileńskim", a potem sekretarz Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego ds. Majątkowych. Od grudnia 1936 r. był redaktorem naczelnym „Kuriera". W 1933 r. wydał informator *Ziemie Północno-Wschodnie Rzeczypospolitej* w *Rocznikach statystycznych miasta Wilna* (1930 i 1931 r.), opracowywał działy poświęcone tym obszarom, a także dane dotyczące liczby ludności, mieszkań i dystrybucji nabiału. W 1936 r. w Warszawie wydał w ramach zeszytów Komisji Naukowej Badań Ziem Wschodnich studium dotyczące wytwórczości ludowej na Wileńszczyźnie. W tym okresie był współpracownikiem redakcji dwutygodnika „Pax". Publikował artykuły w dziale akademickim wileńskiego „Słowa" i w warszawskiej „Gazecie Polskiej". W „Kurierze" wydawał pod ps. „Piotr Lemiesz". Aplikował w Wydziale Karnym i Wydziale Cywilnym Sądu Grodzkiego w Wilnie, w tych samych wydziałach oraz prokuraturze tamtejszego Sądu Okręgowego oraz w Sądzie Apelacyjnym. W jednym z kwestionariuszy aplikanta wpisał: „Wśród skłonności, które mi najtrudniej opanować, stawiam na pierwszym miejscu zamiłowanie do sportu i ruchu na świeżym powietrzu oraz polowania. Inne nie są groźne"[321]. Po dwuletniej przerwie w odbywanej aplikacji został w grudniu 1938 r. zwolniony na własną prośbę. Pracował nadal w Urzędzie Rozjemczym oraz prowadził prace naukowe w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. Związek małżeński zawarł z absolwentką Wydziału Sztuk Pięknych USB Adą Rozwadowską. Po agresji sowieckiej na Polskę zbiegł do Kowna. Powrócił do miasta w okresie władzy litewskiej[322]. Przed przejściem do WSS pracował w pionie informacyjnym BIP[323]. Jego brat, Andrzej Święcicki, był także absolwentem prawa USB, natomiast drugi z braci, Ignacy – absolwentem Politechniki Warszawskiej[324]. Józefa Święcickiego na stanowisku sędziego WSS zastąpił ppłk Władysław Proniewicz „Bartnik". Prowadził on sprawy sądowe, a także od wiosny 1944 r. próbował sprawdzać orzekane wyroki śmierci przez sądy polowe działające przy brygadach AK[325]. Jak zauważał Ochocki, sądy doraźne „skazywały również ludność cywilną za szpiegostwo i za inne przestępstwa, czego nie wolno im było robić"[326]. Jednak bez narzędzi wykonawczych trudno było służbie sprawiedliwości kontrolować w tym zakresie komendantów brygad, mających dość dużą swobodę działania. Jak zeznawał płk Krzyżanowski: „Wyroki wydawane przez sądy specjalne działające przy brygadach AK były zatwierdzane przez dowódcę brygady"[327].

[321] LCVA, 127/7/3047, Kwestionariusz aplikanta sądowego Józefa Święcickiego, 10 IV 1937 r.
[322] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 81.
[323] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[324] LCVA, 127/7/3047, Akta osobowe aplikanta Sądu Okręgowego w Wilnie Józefa Święcickiego.
[325] Na przykład na temat sądu polowego działającego przy 3. Brygadzie zob. zeznania komendanta tego oddziału. Zob. AIPN, 0259/446, Protokoły przesłuchań Gracjana Froga, 7 XII 1949 r., 10 III 1950 r.
[326] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[327] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 X 1949 r.


STADTVERWALTUNG WILNA
VILNIAUS MIESTO SAVIVALDYBĖ
Vorlaeufiger Personalausweis Nr. 27885
Laikinas asmens liudijimas
Name Protasewicius
Vorname Kazimieras
Geburtsdatum 1896. X. 2
Gimimo laikas
Geburtsort Kaunas m
Gimimo vieta
Beruf Arbeiter
Religion R. Katholisch
Ehestand verheiratet
Besondere persoenliche Merkmale keine
Wohnort Aguonų 11-1
Leiter der Passabteilung
Pasų Biuro Vedėjas
Unterschrift des Inhabers
Dokumento savininko parašas
Abdruck des Zeigefingers
15. IX. 1942

Dokumenty naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie Kazimierza Protassewicza (źródło: zbiory LYA)

Z reguły komendant oddziału polecał wykonywać orzeczenia tych sądów. Od listopada 1944 r. „Bartnik" był doradcą prawnym komendanta okręgu AK w Wilnie.

Posługujący się językami francuskim, niemieckim i rosyjskim sędzia WSS ppor. Józef Czerkasow „Maś" był absolwentem Gimnazjum Stowarzyszenia Pedagogów w Moskwie, uczestnikiem wojny z bolszewikami, korporantem „Polonii". Urodził się pod koniec XIX w. w Wilnie. W Wojsku Polskim służył od grudnia 1918 r. (początkowo w samoobronie wileńskiej w szwadronie mjr. Jerzego Dąbrowskiego) do stycznia 1921 r. (do czasu demobilizacji). Ukończył Szkołę Podoficerów Artylerii w Rembertowie (był tam potem wykładowcą). Przydział otrzymał do 2. baterii 8. dak. Pracował na stanowisku osobistego sekretarza starosty w Starostwie Grodzkim w Wilnie. Później został zatrudniony w tamtejszym Komisariacie Rządu. Wrócił potem do starostwa na stanowisko referenta ds. odbudowy i daniny. W 1929 r. ukończył prawo na USB[328]. Aplikował w Wilnie i Ejszyszkach. Pracował także jako kontroler w Państwowym Banku Rolnym w Wilnie (miejsce pracy w wytwórni lnu w Bezdanach). Nominację sędziowską otrzymał w 1931 r. Pełnił funkcję sędziego sądów grodzkich w Wołożynie i Oranach. Był odznaczony Krzyżem Walecznych[329]. W aktach operacyjnych bezpieki znalazł się następujący fragment: „Jak wynika z zeznań świadka Jerzego Lenkowskiego, Czerkasow w okresie

[328] Zbiory prywatne Krzysztofa Czerkasowa, Dyplom ukończenia Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB przez Józefa Czerkasowa, 29 II 1929 r.

[329] LCVA, 127/7/500, Akta osobowe sędziego Sądu Grodzkiego w Oranach Józefa Czerkasowa; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 16 II 1950 r.

okupacji był członkiem AK na terenie Wilna, gdzie pełnił funkcję szefa Departamentu [*sic*!] Sprawiedliwości w Komendzie Okręgu Wileńskiego AK. Według zeznań tegoż świadka Czerkasow jako szef sprawiedliwości i członek Komendy Okręgu w Wilnie wydawał i podpisywał wszelkie wyroki wykonywane przez żandarmerię partyzantki AK lub Egzekutywę Komendy Miasta"[330]. Według relacji syna, Krzysztofa Czerkasowa, wydał wykonany wyrok śmierci na oskarżonego o działalność agenturalną wywodzącego się z rodziny prawniczej jednego z braci Wiścickich (prawdopodobnie Teodora)[331]. Czerkasow musiał być bardzo dobrze zakonspirowanym sędzią, skoro ani służby sowieckie, ani komunistyczna bezpieka nie zdołały zebrać materiałów będących podstawą do aresztowania[332]. Niewątpliwie orzekał też w sprawach karnych bolszewików. Wyroki te były następnie wykonywane przez brygady AK, co potwierdza cytowany dokument. Sędzia WSS Wilhelm Popławski „Łoś"[333] był wcześniej pracownikiem UW, aplikantem Sądu Okręgowego w Wilnie, podprokuratorem Sądu Okręgowego w Równem. W czerwcu 1944 r., podobnie jak Wiktor Kuczyński „Wiktor", został przeniesiony do kontrwywiadu z pionu służby sprawiedliwości. Jesienią 1944 r. był aresztowany i zwolniony przez NKWD[334]. Wśród sędziów WSS byli także Michał Łukaszewicz i kpt. Wacław Cywiński. Funkcje prokuratorów WSS pełnił Zygmunt Andruszkiewicz „Nienaski", a po jego aresztowaniu przez gestapo – „Obotryt" (personalia nieznane)[335]. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na fakt, iż zarówno służby niemieckie, jak i sowieckie, nie zdołały zebrać wystarczających materiałów operacyjnych, pozwalających na aresztowania podziemnych prawników ZWZ-AK. Również bezpieka PRL nie miała na ich temat zbyt wielu informacji.

Działalność w zakresie sądownictwa i bezpieczeństwa, oprócz pionu wojskowego, prowadziła również utworzona w Wilnie dopiero w marcu 1942 r. Okręgowa Delegatura Rządu (krypt. „Grzyby", „Wilia", „Wilki"), jednakże za priorytetową aktywność uznawała propagandę i opiekę społeczną, a nie marginalizowany wymiar sprawiedliwości[336]. De-

[330] AIPN Wr, 024/6250, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego kryptonim „Panama", 10 IV 1951 r.

[331] Relacja Krzysztofa Czerkasowa, 22 III 2017; AIPN Wr, 501/8218, Akta paszportowe Krzysztofa Czerkasowa.

[332] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotyczący przebiegu śledztwa w sprawie grupy „Eleonora" ze stycznia 1950 r.

[333] Według innej wersji: „Luś". Zob. LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[334] LCVA, 51/3/1608, Akta personalne pracownika UW w Wilnie Wilhelma Popławskiego; LCVA, 133/2/427, Akta osobowe ORA w Wilnie Wilhelma Popławskiego; LCVA, 127/7/2406, Akta osobowego aplikanta Sądu Okręgowego w Wilnie Wilhelma Popławskiego; AIPN, 1063/9, Akta śledczo-sądowe Wilhelma Popławskiego; AIPN, 01355/150, Wilhelm Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN, 0259/352, Notatka informacyjna dotycząca uzgodnienia z Departamentem I MBP rozpracowania osób przechodzących w akcji „X".

[335] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 126.

[336] LYA, K-1/58/9499-3, Wykaz etatów Okręgu 1 „Grzyby" z 1944 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Preliminarz budżetowy wydatków na marzec–kwiecień 1944 r. w Okręgu „Grzyby"; LYA, K-1/58/9499-3, GMA: Albumy i schematy operacyjne NKWD dotyczące Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie; AIPN, 0397/13/1, Wykaz członków Delegatury Rządu ustalonych przez Wydział VIII Departamentu V MBP, luty 1950 r.; AIPN, 01355/153, Okręgi i kryptonimy Delegatury Rządu, mf, 1952 r.; W. Grabowski, *Delegatura Rządu na Kraj 1940–1945*, Warszawa 1995, s. 464; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 557; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 218–219, 227.



Komendant konspiracyjnego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w Wilnie Zygmunt Tomaszewski (źródło: zbiory LYA)

legatami na okręg wileński byli kolejno: narodowiec dr Zygmunt Fedorowicz „Albin", „Józef", „Pani Maria" (marzec 1942 – sierpień 1944 r., aresztowany przez NKWD)[337], socjalista dr Jerzy Dobrzański „Irwit" (październik 1944 – czerwiec 1945 r., aresztowany przez NKWD)[338], Adam Galiński „Pan P" (czerwiec–lipiec 1945 r., aresztowany przez NKWD)[339]. Obserwację środowisk podlegających kontroli kontrwywiadowczej prowadzili wywiadowcy pionu informacji i propagandy komendy okręgu, Wydziału Bezpieczeństwa ODR[340], referenci śledczy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, komendanci brygad polowych, oficerowie informacyjni działający przy oddziałach partyzanckich. Jak pisał sędzia śledczy CSS: „Wystarczyło zlecić na terenie miasta jakieś zadanie do rozpracowania, a po tygodniu otrzymywało się serię sprawozdań, które potwierdzały się w zupełności z innych źródeł. Jako przykład zakomunikowałem oficerowi PKB, że podczas mojej nieobecności zostałem okradziony – z piwnicy wyniesiono sporo przedmiotów, przede wszystkim zapas mąki. Po tygodniu otrzymałem meldunek, kto ukradł, gdzie jest melina i że zachowała się jeszcze szynka wędzona, którą mogę odebrać"[341]. Funkcję naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie (działającego od 1942 r.) pełnili prawnicy[342]. Byli to kolejno: absolwent prawa USB, działacz Młodzieży Wszechpolskiej, więzień obozu w Berezie Kartuskiej Witold Świerzewski „Bartek" (czerwiec 1942 – czerwiec 1943 r., aresztowany 23 października 1943 r.)[343]; były urzędnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Delegata Rządu w Wilnie,

[337] W okresie okupacji niemieckiej Wilna przynależność partyjna władz ODR wynikała z ustaleń poczynionych na szczeblu centralnym w Warszawie. W okresie okupacji sowieckiej po aresztowanym przez NKWD delegacie funkcję obejmowali zastępcy. Jesienią 1941 r. pierwszymi kandydatami na delegata rządu na okręg wileński byli Stanisław Węsławski (LCVA, 133/2/808, Akta osobowe ORA w Wilnie Stanisława Węsławskiego) i Mieczysław Engiel (LCVA, 132/2/162, Akta personalne Mieczysława Engiela). Zob. AIPN, 3031/85, List Zygmunta Jundziłła do Prezydenta RP na Uchodźstwie, 29 V 1951 r.; AIPN Wr, 221/148, Relacja Zygmunta Fedorowicza, 9 XI 1961 r.; J. Malinowski, *Zygmunt Józef Fedorowicz (1889–1973)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 88–89; L. Tomaszewski, *Sąd…*, s. 195; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, *passim*; *NKWD i polskie podziemie…*, wg indeksu; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 112; *Teczka specjalna…*, wg indeksu.

[338] AIPN Wr, 221/302, J. Dobrzański, Notatka autobiograficzna, mps, 1970 r.; J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem, mps, 1964 r.; R. Korab-Żebryk, *Pamięci lekarza i patrioty*, „Sygnały", 9 VIII 1970, s. 4; *NKWD i polskie podziemie…*, wg indeksu; *Teczka specjalna…*, wg indeksu; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 94.

[339] M. Gałęzowski, *Wierni Polsce…*, s. 129–134; *NKWD i polskie podziemie…*, s. 212, 384; *Teczka specjalna…*, s. 118, 202, 505; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 119–120. Z ostatnich prac zob. także: M. Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom…*, wg indeksu.

[340] LCVA, R-601/1/18, Instrukcja dla wojewódzkich i powiatowych władz administracji ogólnej w sprawie zagwarantowania bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w okresie przejściowym („Instrukcja bezpieczeństwa").

[341] LCVA, 175/2VICA/1112, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Leona Łomackiego. Cyt. za: P. Rokicki, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 97–98.

[342] *Encyklopedia…*, t. 8, s. 474 (tam błędna data zorganizowania wydziału: 1941 r.).

[343] LCVA, 180/2/1380, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Witolda Świerzewskiego; LCVA, 175/2(VICa)/2519, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Witolda Świerzewskiego; AIPN Wr, 221/148, Relacja Witolda Świerzewskiego, 7 XI 1961 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób

wicestarosta w Postawach i starosta w Mołodecznie Kazimierz Protassewicz „Sokół" (czerwiec 1943 – grudzień 1944 r., aresztowany przez NKWD, prawdopodobnie zmarły w łagrze w sierpniu 1946 r.)[344]; absolwent prawa USB Leon Łomacki „Herman", „Jodłowski" (styczeń–luty 1945 r., aresztowany przez NKWD)[345]; student prawa USB Józef Zwinogrodzki „Janusz", „Turkuć" (luty–czerwiec 1945 r., aresztowany przez NKWD)[346]. Jak pisze Waldemar Grabowski: „Początkowo organizowano dwa referaty: polityczny i kryminalny. Po otrzymaniu opracowanej przez Wydział Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych we wrześniu 1943 r. struktury organizacyjnej przystąpiono do formowania oddziału społeczno-politycznego. W lecie 1943 r. stan organizacji był przedstawiany następująco: »Kierownik organizacji służb bezpieczeństwa, zespoły informacyjne, kryminalne i straży obywatelskich«"[347]. W końcowym okresie okupacji niemieckiej w skład wydziału wchodziły: Urząd Śledczy (kontrwywiad i dochodzenia)[348], Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (policja podziemna)[349], Straż Samorządowa (podziemna straż miejska)[350]. Kierowany przez Tadeusza Makowskiego „Zbyszka" kluczowy dla działalności informacyjnej Urząd Śledczy miał następujące zadania: kontrwywiad dotyczący spraw bezpieczeństwa (służby i agentura wroga), represje okupanta (areszty, więzienia, obozy, egzekucje, wywózki), postawy mniejszości narodowych, nastroje społeczne, współpraca z Kierownictwem Walki Cywilnej/Podziemnej przy ODR w ramach zwalczania wrogiej agentury, rozpracowywanie z kontrwywiadem wojskowym komendy okręgu środowisk komunistycznych (personalia, adresy, funkcje, zadania, kontakty), współpraca z pionem wywiadowczym Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego przy gromadzeniu informacji dotyczących sił zbrojnych wroga. Wydział Bezpieczeństwa prowadził dwie odrębne kartoteki

przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 16 II 1950 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 353; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 534–535.

[344] LCVA, 51/3/1649, Akta osobowe Kazimierza Protassewicza; W. Grabowski, *Polska…*, s. 468; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 354; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 223; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 401.

[345] LCVA, 175/2VICA/1112, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Leona Łomackiego; L. Łomacki, *Relacja członka ODR w Wilnie*, 1960 r., mps w zbiorach Tomasza Balbusa; W. Grabowski, *Polska…*, s. 468, 472; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 354; *idem*, *Sąd…*, s. 195. W wykazie kontrwywiadowczym AK figuruje Wincenty Łomacki (zamieszkały w Wilnie ul. Jarosława Dąbrowskiego 3 m. 4), „lat 35, były urzędnik Referatu Bezpieczeństwa Starostwa Wileńsko-Trockiego, sprzedający Polakom paszporty zagraniczne wzięte ze starostwa (po cenach spekulacyjnych)". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 374). Stopień pokrewieństwa nie został ustalony.

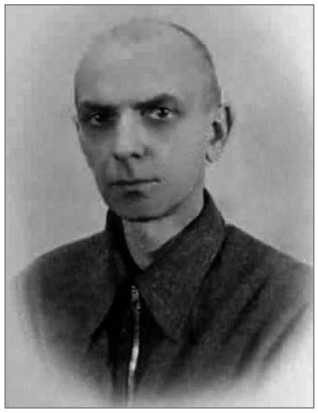
[346] LCVA, 175/2VICa/4454, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Józefa Zwinogrodzkiego; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; W. Grabowski, *Polska…*, s. 472; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 354; *NKWD i polskie podziemie…*, s. 213, 384; *Szczegółowa notatka w sprawie wykrytej podziemnej polskiej organizacji „Delegatura Rządu"*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 2002, nr 20, s. 2–3; *Akt oskarżenia w sprawie J. Zwinogrodzkiego i in.* [w:] *Słownik Polski…*, t. 2, s. 234–245.

[347] W. Grabowski, *Polska…*, s. 468.

[348] Nazwa nawiązywała do struktury policyjnej z lat trzydziestych.

[349] LYA, K-1/58/9499-3, Zarządzenie w sprawie organizacji służby bezpieczeństwa w okresie konspiracyjnym; LYA, K-1/58/9499-3, Rozkaz nr 1 dotyczący działalności PKB z 30 XI 1943 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Uwagi o dekretach dotyczących służby bezpieczeństwa z 15 III 1944 r.

[350] LYA, K-1/58/9499-3, Zarządzenie w sprawie organizacji służby bezpieczeństwa w okresie konspiracyjnym; LYA, K-1/58/9499-3, Instrukcja w sprawie tymczasowej organizacji Delegatur Rządu z 1 II 1944 r.



Szef konspiracyjnego Urzędu Śledczego miasta Wilna Tadeusz Makowski (źródło: zbiory LYA)

ewidencyjne: dla osób współpracujących ze służbami litewskimi i niemieckimi oraz służbami sowieckimi[351]. Urząd Śledczy dysponował na terenie Wilna oraz na prowincji siatką funkcjonariuszy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. W mieście było ich prawie stu[352]. Pełnili jednocześnie funkcje policyjne oraz informacyjne. Uczestnik wojny z bolszewikami, żołnierz polskiego wywiadu wojskowego w Mińsku Litewskim, pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, absolwent prawa USB, wówczas sędzia CSS Leon Łomacki „Jodłowski" wyrażał się z uznaniem o wileńskim PKB. Sporządzane przez funkcjonariuszy policji podziemnej raporty były najpierw analizowane i selekcjonowane przez kierownika Sekcji Śledczej PKB. Okresowy raport był następnie przekazywany kierownikowi Oddziału Śledczego. Ten z kolei po analizie i wprowadzeniu danych personalnych do kartoteki kontrwywiadowczej oddawał materiał informacyjny kancelarii ODR. W Biurze Delegata po zmikrofilmowaniu wysyłano raport za pośrednictwem kuriera do Biura Wschodniego Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu w Warszawie[353].

W zakresie sądownictwa cywilnego przepisy przesyłane z Warszawy do Wilna informowały: „Przy ODR czynne są Sądy Specjalne. Nie wchodzą one w skład delegatury. Kompetencje ich, zasady organizacji oraz stosunek do ODR normują odrębne przepisy"[354]. Kierownikiem Wydziału Sprawiedliwości ODR został pochodzący z dziśnieńskiego (majątek Zabołocin) Władysław Dmochowski (wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie). Liczył wówczas 64 lata. Był absolwentem rosyjskiego Gimnazjum Klasycznego w Wilnie (1900 r.) i Wydziału Prawa uniwersytetu w Warszawie (1904 r.). Praktykował w Wilnie w Sądzie Okręgowym jako pomocnik sędziego śledczego Wydziału Karnego, sekretarz sądowy tamtejszego wydziału, a następnie Wydziału Cywilnego. Od września 1909 do lutego 1910 r. zarządzał okręgiem śledczym powiatu oszmiańskiego. Następnie pełnił funkcję sędziego śledczego w Wilnie. Od września 1910 r. praktykował w Wilnie jako adwokat. W listopadzie 1917 r. objął stanowisko sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Radomiu, w czerwcu 1918 r. zaś został przeniesiony na to samo stanowisko do Płocka. Rok później został tam prokuratorem sądu okręgowego. Do Wilna powrócił w maju 1920 r., aby pełnić funkcję sędziego sądu apelacyjnego (od listopada 1921 do sierpnia 1922 r. był także p.o. wiceprezesa). W listopadzie 1928 r. został mianowany wiceprezesem tego sądu, a we wrześniu 1936 r. – zastępcą prezesa[355].

---

[351] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 355–356.

[352] AAN, 202/II-33, Sprawozdanie dotyczące PKB, 9 X 1943 r.; W. Grabowski, *Polska…*, s. 468; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 474.

[353] Na temat ewidencjonowania w kartotece PKB osób uznanych za wrogów narodu polskiego, zob. LYA, K-1/58/9499, Rozkaz nr 1 „Karola", 30 XI 1943 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 354–355.

[354] LYA, K-1/4078/4, Przepisy o organizacji i zadaniach Tymczasowej Administracji Rządowej w okresie okupacji (pkt 9).

[355] LCVA, 127/7/578, Akta osobowe wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie Władysława Dmochowskiego.



Komendant konspiracyjnego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w Wilnie Michał Chorążak (źródło: zbiory LYA)

Cywilny Sąd Specjalny (inna nazwa Sąd Karny Specjalny) został zorganizowany dopiero pod koniec 1943 r.[356] Ze względu na opór okręgowego delegata rządu nie przejawiał większej aktywności. Syn adwokata, Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk", trafnie zauważał: „W latach wojennych obserwowałem nieraz opory prawników w dostosowywaniu się do sytuacji nielegalnych tworzących się na każdym kroku"[357]. W składach orzekających CSS zasiadało kilku sędziów. Był to liczący wówczas 58 lat mec. Wincenty Łuczyński „Brzozowski", absolwent gimnazjum klasycznego i uniwersytetu w Petersburgu (ukończył prawo). Od 1910 r. praktykował tam jako adwokat. W 1916 r. został sędzią tamtejszego sądu handlowego. W okresie wojny i przewrotu bolszewickiego działał w Petersburgu w polskich organizacjach pomagających uchodźcom. W czerwcu 1919 r. został mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie. Mieszkał przy ul. Adama Mickiewicza 21 m. 5. Od listopada 1920 do października 1922 r. jednocześnie był głównym komisarzem wyborczym na terenie Litwy Środkowej. Za tę działalność otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Przed wybuchem wojny mieszkał w Wołkowysku[358]. W okresie okupacji niemieckiej Wilna przewodniczył składom orzekającym[359]. Sędzia CSS Leon Łomacki „Jodłowski" był uczestnikiem wojny z bolszewikami, żołnierzem polskiego wywiadu wojskowego w Mińsku Litewskim, maturzystą z gimnazjum państwowego i pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, absolwentem prawa USB[360]. Sędzia CSS Stanisław Krajowski-Kukiel „Klonowski", wcześniej adwokat, pochodził z Mińska Litewskiego. Prawo ukończył w Tomsku. Od 1921 r. był wicedyrektorem Wydziału Prawnego Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, później porucznikiem korpusu sądowego WP, sędzią śledczym sądu polowego 12. DP[361].

Funkcję prokuratora w CSS pełnił Jan Radwański „Barnaba" („Rawicz")[362]. W grudniu 1942 r. podziemna „Niepodległość" zapowiadała: „Walkę z wrogiem prowadzimy na różnych odcinkach. Jednym z nich jest droga polskiego ustawodawstwa karnego i sądów polskich, których wyroki wykonywane będą niezwłocznie i z całą bezwzględnością"[363]. Funkcję wykonawczą miała spełniać zorganizowana już wówczas Egzekutywa Kedywu. Wspomnijmy w tym miejscu, iż „Goniec Codzienny" zamieścił nekrolog pochodzącego

[356] Tekst przysięgi składanej przez działaczy ODR w Wilnie, zob. LYA, K-1/4078/4, Przysięga osób wstępujących w struktury państwowej służby cywilnej, mps.
[357] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 12.
[358] LCVA, 133/2/655, Akta osobowe ORA w Wilnie Wincentego Łuczyńskiego; LCVA, 133/2/332, Akta osobowe ORA w Wilnie Wincentego Łuczyńskiego.
[359] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[360] LCVA, 175/2VICa/1112, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Leona Łomackiego; J. Wołkonowski, *Wymiar*…, s. 127 (tam błędnie: Leon Łomaski).
[361] LCVA, 133/2/279, Akta osobowe ORA w Wilnie Stanisława Krajowskiego-Kukiela.
[362] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; W. Grabowski, *Delegatura*…, s. 470; J. Wołkonowski, *Wymiar*…, s. 126.
[363] *Komunikat Sądu Specjalnego RP*, „Niepodległość", 1 XII – 15 XII 1942, s. 2.



Cmentarz Bernardyński w Wilnie. Miejsce pochówku osób zlikwidowanych przez „Fakira" i żołnierzy Egzekutywy AK (źródło: zbiory T.B.)

z Winnicy jednego z audytorów wojskowych, a następnie adwokata, absolwenta prawa uniwersytetu w Kijowie: „Śp. Wieńczysław Chalecki, były major korpusu sądowego WP, zmarł nagle dnia 15 stycznia 1944 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Witebskiej 15 do kościoła ss. Wizytek nastąpi 18 stycznia o godzinie 8.00, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni Matka, Żona, Syn, Siostra i Rodzina"[364]. W okresie wojny z bolszewikami Chalecki był sędzią śledczym sądu polowego przy 4. Armii, następnie podprokuratorem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr II w Lublinie, sędzią śledczym Wojskowego Sądu Okręgowego Nr III w Wilnie, prokuratorem przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr III, a następnie sędzią orzekającym tego sądu. Zajmował się sprawami szpiegostwa i działalności komunistycznej. W 1934 r. przeszedł w stan spoczynku. W Wilnie prowadził kancelarię adwokacką przy ul. Witebskiej 13 (Markucie, Popławy). Występował jako obrońca w procesach wojskowych.

Zagadnienie jedynie zasygnalizowanego w tym rozdziale tajnego sądownictwa wojskowego i cywilnego, działającego w okresie okupacji w Wilnie, zasługuje niewątpliwie na przygotowanie odrębnej monografii dotyczącej pionów służby sprawiedliwości komendy okręgu i ODR. Jednak ze względu na zachowaną skromną bazę źródłową będzie to niezmiernie trudne. Przecież na bazie orzeczeń prawników wydanych na podstawie

[364] *Nekrolog ś.p. Wieńczysława Chaleckiego*, „Goniec Codzienny", 18 I 1944, s. 4.

materiału dowodowego zebranego przez kontrwywiadowców do akcji przystępowali egzekutorzy. Niekiedy też sami kontrwywiadowcy pełnili funkcję likwidatorów, komendanci brygad – sędziów, sekcyjni – żandarmerii polowej czy też podoficerowie drużyny służbowej w oddziałach partyzanckich byli zobowiązani do przeprowadzania egzekucji[365]. Nie zachowały się z tych spraw prawie żadne dokumenty (zeznania świadków, akty oskarżenia, wyroki, odwołania). Jesteśmy w tych przypadkach skazani na relacje uczestników lub świadków, często zawodne w kwestii przebiegu sprawy i faktycznych przyczyn likwidacji. Urażony do końca życia po skazaniu na karę śmierci przez tajny sąd wojskowy w Wilnie Józef Mackiewicz formułował na emigracji krzywdzące opinie pod adresem wileńskich sędziów i prokuratorów WSS. Mając rację w kwestii niesprawiedliwego wyroku na siebie, kreślił w swojej publicystyce jednocześnie fałszywe zarzuty w stosunku do prawników podziemnego Wilna[366]. Trzeba pamiętać, iż wydawali oni orzeczenia na podstawie przedstawionego materiału dowodowego i aktów oskarżenia. Nie mieli wiedzy, którą w części przypadków dysponujemy obecnie (np. sprawa Czesława Ancerewicza). Egzekutorzy natomiast otrzymywali wyroki śmierci do wykonania bez szczegółowego uzasadnienia. Sergiusz Kościałkowski i Sergiusz Piasecki byli wyjątkami, którzy nad niektórymi – już wówczas wątpliwymi – orzeczeniami pochylali się z niedowierzaniem…

Skazani „za pracę dla Niemców"

Na Wileńszczyźnie kolaboracja z Niemcami przybierała różne formy: od wstępowania do formacji militarnych, policyjnych, służb bezpieczeństwa czy też oddziałów pomocniczych, przez działalność propagandową i administracyjną, aż do wykonywania zadań agenturalnych. Ta ostatnia aktywność, skutkująca często aresztowaniami i egzekucjami Polaków wspierających ruch niepodległościowy, była najbardziej niebezpieczna. Musiała być identyfikowana, ścigana i eliminowana.

Z wykazu ogłoszonego w 1942 r. w grudniowym numerze „Niepodległości", wziąwszy pod uwagę status społeczny i dorobek naukowy, najwyżej wśród skazanych za współpracę z Niemcami uplasował się dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społecznych prof. Jerzy Panejko. Był on promotorem przygotowywanej na Wydziale Humanistycznym USB pracy doktorskiej z historii prawa administracyjnego późniejszego sędziego WSS w Wilnie Stanisława Ochockiego[367]. Nie sądzę jednak, aby to „Justyn" wydał w tajnym składzie sędziowskim zaoczny wyrok więzienia na swojego profesora. Przewodniczącym składu musiała być inna osoba. Także skazany potem za współpracę z bolszewikami Henryk Dembiński 4 grudnia 1933 r. przedłożył prof. Panejce swoją pracę doktorską[368]. Profesor pochodził z Galicji. Urodził się w 1886 r. w Złoczowie koło Tarnopola. Był Ukraińcem wyznania greckokatolickiego, absolwentem Gimnazjum

[365] Zob. np. Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 207.
[366] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu*…, s. 156–157.
[367] LCVA, 127/7/2164, S. Ochocki, Życiorys, b.d.
[368] LCVA, 175/2VICa/575, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Henryka Dembińskiego.



Gmach Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

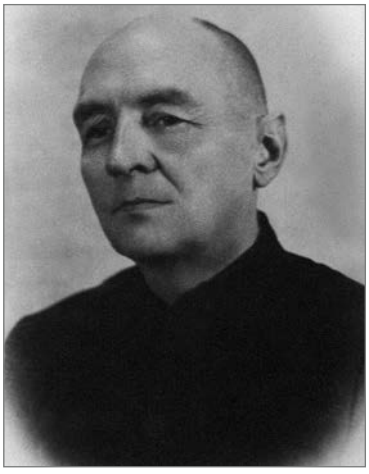
nr 5 we Lwowie i Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Czuł się wychowankiem kultury, nauki i administracji austriackiej. Doktorat obronił we Lwowie w 1910 r. Został wówczas urzędnikiem konceptowym tamtejszego c.k. Namiestnictwa (od 1906 r. był pomocnikiem kancelaryjnym). W 1911 r. odbył staż naukowy na uniwersytecie w Halle w Niemczech. Zgłębiał wiedzę w zakresie prawa administracyjnego i politycznego. Rok później przebywał na stażu naukowym w Wiedniu. Od 1913 r. pracował naukowo w Cesarskiej Publicznej Bibliotece w Petersburgu, gdzie zajmował się prawem narodowościowym. Biegle władał językami ukraińskim, niemieckim, polskim, rosyjskim i francuskim. W 1916 r. został mianowany komisarzem powiatowym. Funkcję tę pełnił do momentu upadku Austro-Węgier. W połowie lat dwudziestych przebywał na stażu w Zurychu, gdzie przygotowywał pracę dotyczącą samorządu szwajcarskiego. W 1927 r. obronił rozprawę habilitacyjną na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Rok później został profesorem, a następnie dziekanem Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB[369]. Publikował prace związane z samorządem terytorialnym, samorządem instytucji ubezpieczeń społecznych, sądownictwem administracyjnym, genezą i podstawami samorządu europejskiego. W Wilnie mieszkał przy ul. Wielkiej 7 (sześć pokoi i kuchnia) i 11. W 1931 r. został członkiem Trybunału Konstytucyjnego. W latach trzydziestych był filistrem honorowym „Batorii", „Vilnensii" i „Conradii". W drugiej połowie 1941 r. opuścił Wilno. Miał jako volksdeutsch pracować w strukturach administracyjnych Generalnego Gubernatorstwa (GG). Wyrok śmierci, według Ochockiego, otrzymał za odstępstwo od narodowości polskiej. Przed wejściem bolszewików ewakuował się do Austrii, gdzie zmarł. Wykładał na Ukraińskim Wolnym Uniwersytecie w Monachium, będącym ośrodkiem integracyjnym i kadrowym niepodległościowej diaspory[370].

[369] LCVA, 175/14/456, Akta osobowe profesora USB Jerzego Panejki.

[370] LCVA, 175/IBb/761 i 175/VIB/58, Akta osobowe profesora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jerzego Panejki; LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; *Księga adresowa…*, s. 107; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72; G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 214; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 44–45; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 286.



Odcisk pieczęci Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie (źródło: zbiory LYA)



Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie Kazimierz Protassewicz (źródło: zbiory LYA)

Skazany inż. Juliusz Glatman, filister „Wisły", prezes Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich, oficer armii austriackiej i rezerwy WP, w latach 1924–1939 był dyrektorem znajdującej się przy ul. Derewnickiej 2, wybudowanej na początku XX w. według projektu inż. Władysława Malinowskiego, Elektrowni Miejskiej w Wilnie. W tym samym trzypiętrowym budynku na terenie elektrowni mieściły się biura i mieszkania pracowników. Od strony podwórza został wymurowany wysoki komin. Fasadę elektrowni zdobiły neoklasycystyczne formy. Na wieżyczce widniała postać kobiety trzymającej kaganek jako symbol światła (rzeźba Bolesława Bałzukiewicza)[371]. Po wejściu bolszewików Glatman ewakuował się do Berlina. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej powrócił do Wilna. Zgłosił się do władz okupacyjnych. Według rozbieżnych relacji miał wstąpić do Wehrmachtu lub Organizacji Todta. W wykazie kontrwywiadowczym AK znajduje się zapis: „Inżynier, dyrektor elektrowni, major wojska niemieckiego"[372]. W mieście paradował w mundurze majora. Jak zapamiętała osoba znająca Glatmana: „dotychczas nikt nie wiedział, że był Niemcem, raczej traktowano go jako poważnego Polaka, bardzo aktywnie uczestniczącego towarzysko w kręgach elity wileńskiej, a także biorącego udział w pracach licznych organizacji społeczno-charytatywnych". Pracownik sieciowy elektrowni Wacław Pieślak w liście do Jerzego Kubiatowskiego wskazywał na fakt, iż w trakcie pobytów w Wilnie Glatman wywoływał postrach wśród patriotycznie nastawionych elektryków. Groził zwolnieniem z pracy, aresztowaniem i wysłaniem na roboty przymusowe do Rzeszy. Następnie pracował w swojej branży w Mińsku[373].

[371] AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Adolfa Bielawskiego, 12 VII 1949 r.; *Księga adresów…*, s. 13.

[372] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 165). W wykazie figuruje (poz. 670) także Paweł Wajtonis (kierownik działu abonamentu elektrowni) z adnotacją „szowinista litewski, szkodzi Polakom"), Walentyna Montwiłłowa (poz. 409) z zapisem „lat 35, zamieszkała ul. [Adama] Mickiewicza 22a, urzędniczka Elektrowni Miejskiej, szpieguje Polaków" oraz po poz. 500 „Wincas Romanauskas, zamieszkały zaułek Montwiłłowski 2a lub 4, pracownik Elektrowni Miejskiej, szowinista litewski".

[373] AIPN Wr, 221/298, List Wacława Pieślaka do Jerzego Kubiatowskiego, 30 III 1967 r. Cyt. za: *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 108. Na temat elektrowni zob. także: LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 12 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 III 1944 r.

Działacz konspiracji socjalistycznej w Wilnie, komendant milicji Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej, inżynier elektryk Czesław Rukszto, już pod okupacją sowiecką od września do grudnia 1944 r. dyrektor wileńskiej elektrowni, pisał: „Do [naszych] akcji nieudanych należy zaliczyć próbę ratowania w czasie opuszczania Wilna przez Niemców w lipcu 1944 r. elektrowni miejskiej przed wysadzeniem jej w powietrze. Przed ucieczką z miasta wojsk niemieckich do elektrowni przybył jej były dyrektor Glatman (w mundurze oficera Organizacji Todta). Oddziałowi wojskowemu, który w tym czasie obsadzał elektrownię, wskazał najdogodniejsze miejsce założenia ładunków wybuchowych. Oddziały AK były wówczas poza miastem. Siły i uzbrojenie »Piątki« PPS było za słabe, aby nie dopuścić do wysadzenia części kotłów i turbin. W kilka tygodni później jeńcy niemieccy brali udział w odgruzowywaniu terenu elektrowni, ratowaniu elementów, które nie uległy zniszczeniu: silników, wentylatorów, części rur parowych i wodnych”[374]. Glatman ewakuował się z jednostkami Wehrmachtu na zachód[375]. Po wejściu bolszewików do Wilna kierownikiem warsztatów mechanicznych Elektrowni Miejskiej został dowódca kompanii AK w Rejonie I miejskim garnizonu por. Feliks Kułakowski „Cezary”[376].


Kino „ADRIA“, Didžioji g. (Wielka) Nr. 36
Dziś film dokumentalny z wojny niemieckiej w Polsce
„MARSZ NA POLSKĘ“
Dodatek: „DROGI PRZYSZŁOŚCI“. Początek o godz. 16 30 i 19 ej.

Reklama niemieckiego filmu propagandowego zamieszczona w „Gońcu Codziennym” w sierpniu 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

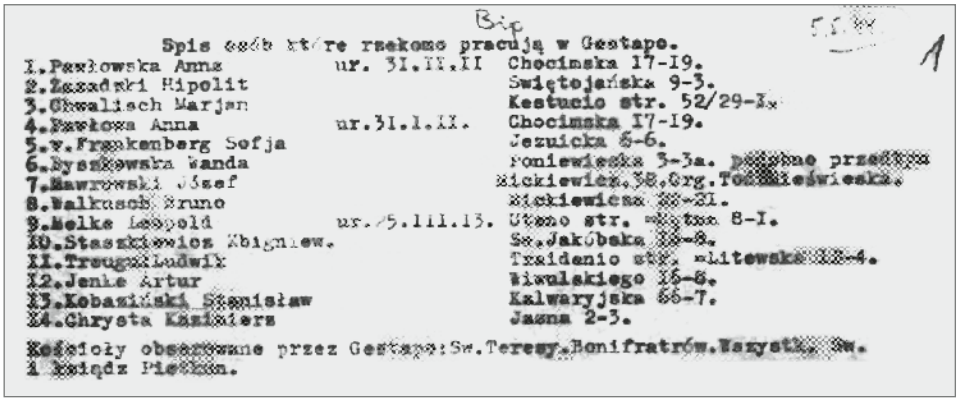
Skazany Feliks Marceli Dangel był znanym w Wilnie ilustratorem. W momencie wejścia Niemców do Wilna miał 39 lat. Przed wybuchem wojny współpracował z „Catem”[377]. Wileński dziennikarz tak o nim pisał: „Znalazł przytułek w »Słowie«. Gdzieś w Związku Sowieckim zostawił wielki majątek i ongiś był panem baronem, może

[374] Cyt. za: C. Rukszto, *Wspomnienia wileńskie*, mps w zbiorach Tomasza Balbusa, s. 2; L. Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny* [w:] *Sympozjum historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”, Wilno 30 VI – 1 VII 1994*, red. J. Wołkonowski, Warszawa 1996, s. 38. Czesław Rukszto był przez krótki czas uczniem szkoły średniej w Nowej Wilejce. Zob. *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza…*, s. 133.

[375] AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Adolfa Bielawskiego, 12 VII 1949 r.; AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Józefa Judyckiego, 19 X 1949 r.; AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Władysława Skubasa, 31 X 1949 r.; AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Stanisława Milewskiego, 26 XI 1949 r.; AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Stanisława Baczula, 27 XI 1949 r.; AIPN, 453/1078, Protokół przesłuchania Władysława Szatkowskiego, 27 XI 1949 r.

[376] AIPN, 0423/2256, Akta rozpracowania Feliksa Kułakowskiego.

[377] S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 41.



Spis osób które znakomo pracują w Gestapo.

1.Pawłowska Anna ur. 31.IV.II Chocimska 17-19.
2.Zgzadzki Hipolit Świętojańska 9-3.
3.Chwalisch Marjan Kestucio str. 52/29-I.
4.Pawłowa Anna ur.31.I.II. Chocimska 17-19.
5.v.Frankenberg Sofja Jezuicka 6-6.
6.Dyszkowska Wanda Poniewieska 3-3a. [illegible]
7.Mawrowski Józef Mickiewicz.38.Org.To[illegible]ewieska.
8.Walkusch Bruno Mickiewicza [illegible]-31.
9.Helke Leopold ur.25.III.13. Utono str. [illegible] 8-I.
10.Staszkiewicz Kbigniew. Św.Jakóbska [illegible]-8.
11.Treuge Ludwik Traidenio str. [illegible]litewska [illegible]-4.
12.Jenke Artur Kiwalskiego 16-6.
13.Kobaziński Stanisław Kalwaryjska 66-7.
14.Chrysta Kazimierz Jasna 2-3.

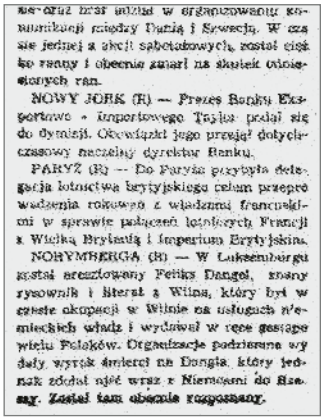
Kościoły obserwowane przez Gestapo: Św. Teresy, Bonifratrów, Wszystk. Św. i Ksiądz Pie[illegible].

Akta wileńskiego kontrwywiadu AK (źródło: zbiory LCVA)

nawet von Dangel, tutaj zaś znalazł się w sytuacji nieetatowego dziennikarza. Stanisław Mackiewicz przygarnął Dangla nie tylko dlatego, że utracił on majątek, ale też z tej przyczyny, że był zdolnym karykaturzystą, jak też zjadliwym felietonistą"[378]. W latach 1940–1941 był w Wilnie aresztowany przez NKWD[379]. W lutym 1946 r. wydawany w Radomiu komunistyczny „Dziennik Powszechny" informował: „W Luksemburgu został aresztowany Feliks Dangel, znany rysownik i literat z Wilna, który w czasie okupacji był w Wilnie na usługach niemieckich władz i wydawał w ręce gestapo wielu Polaków. Organizacje podziemne wydały wyrok śmierci na Dangla, który jednak zdołał ujść wraz z Niemcami do Rzeszy. Został tam obecnie rozpoznany"[380].

Skazany były prezes Sądu Okręgowego w Wilnie i kapitan korpusu sądowego WP Tadeusz Mitraszewski pochodził ze Lwowa. Urodził się tam w 1892 r. Wyrok otrzymał „za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców"[381]. Według Ochockiego zarzuty dotyczyły głównie odstępstwa od narodowości polskiej[382]. Mitraszewski ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza w Toruniu. Od lipca 1911 do lipca 1914 r. był pomocnikiem kancelaryjnym Namiestnictwa we Lwowie. W czasie pierwszej wojny światowej był kapitanem korpusu sądowego armii austro-węgierskiej. Służył w baonach zapasowych 19. i 22. pp obrony krajowej. Przeszkolenie przeszedł w szkołach oficerskich w Iglo i Gleichenbergu. Po zranieniu w maju 1915 r. leczył się w szpitalu pod Wiedniem, a następnie dowodził oddziałem Zakładu dla Inwalidów Wojennych. W WP służył jako oficer służby stałej od listopada do grudnia 1918 r. i od września 1919 do października 1928 r. Między styczniem a wrześniem 1919 r. był referentem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W wojsku pełnił funkcję prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Lublinie. Po przeniesieniu do rezerwy był wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Lublinie, prokuratorem Sądu Okręgowego

[378] G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 214.
[379] LYA, K-1/8/4, t. 1, Wykazy aresztowanych w latach 1940–1941.
[380] *W telegraficznym skrócie*, „Dziennik Powszechny" (Radom–Kielce), 22 II 1946, s. 2.
[381] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72.
[382] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.



że oraz brał udział w organizowaniu komunikacji między Danią i Szwecją. W czasie jednej z akcji sabotażowych, został ciężko ranny i obecnie zmarł na skutek odniesionych ran.

NOWY JORK (R) — Prezes Banku Eksportowo - Importowego Tayler podał się do dymisji. Oświadczył jego przejął dotychczasowy naczelny dyrektor Banku.

PARYŻ (R) — Do Paryża przybyła delegacja lotnictwa brytyjskiego celem przeprowadzenia rozmów z władzami francuskimi w sprawie połączeń lotniczych Francji z Wielką Brytanią i Imperium Brytyjskim.

NORYMBERGA (R) — W Luksemburgu został aresztowany Feliks Dangel, znany rysownik i literat z Wilna, który był w czasie okupacji w Wilnie na usługach niemieckich władz i wydawał w ręce gestapo wielu Polaków. Organizacje podziemne wydały wyrok śmierci na Dangla, który jednak zdołał ujść wraz z Niemcami do Rzeszy. Został tam obecnie rozpoznany.

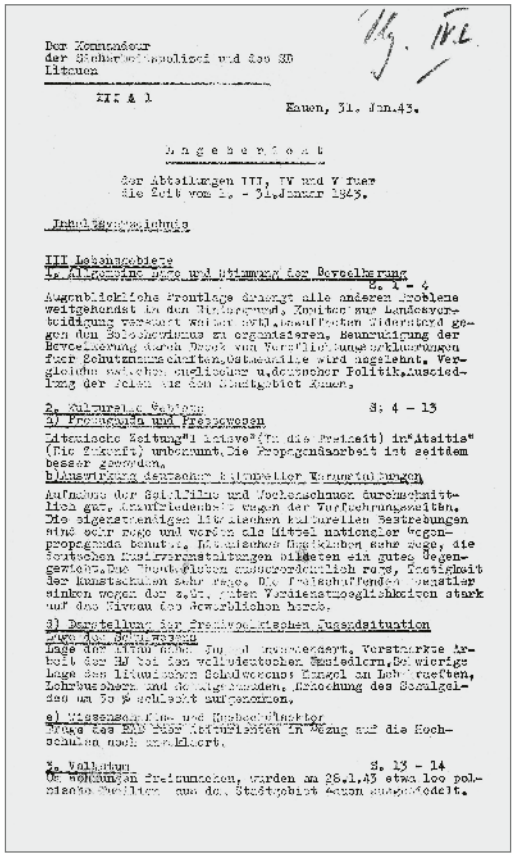
Informacja prasowa o aresztowaniu w 1946 r. w Luksemburgu Feliksa Dangla zamieszczona w „Dzienniku Powszechnym" w lutym 1946 r.
(źródło: zbiory IPN)

w Samborze, delegowanym do Ministerstwa Sprawiedliwości wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Funkcję prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie objął w maju 1938 r.[383] Był więziony w obozie w Linzu. Wiosną 1941 r. na podstawie zezwolenia komisji niemiecko-sowieckiej wyjechał z okupowanego przez bolszewików Wilna na teren okupacji niemieckiej. Jesienią 1941 r. z obozu przesiedleńczego w Chełmnie nad Wisłą powrócił z rodziną na teren GG[384]. Od grudnia 1941 do lipca 1944 r. przebywał we Lwowie. Według własnej wersji pracował w sądzie. Po wejściu bolszewików mieszkał w Boernerowie pod Warszawą i w Krakowie. Związek małżeński zawarł z Marią Jaworską, z którą miał synów Antoniego i Stanisława. Według plotek, powtarzanych po wojnie przez wywodzącego się z Wilna komunistycznego prokuratora wojskowego płk. Czesława Szpądrowskiego, „łączyły go z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem bliższe stosunki towarzyskie, u którego bywał jakoby w mieszkaniu prywatnym"[385]. Po zakończeniu wojny pracował w Wydziale Prawnym Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie. Sprawa prowadzona przez wiceprokuratora rejonu nr I Sądu Specjalnego w Warszawie dotycząca odstąpienia od narodowości polskiej została w listopadzie 1946 r. umorzona. W uzasadnieniu stwierdzano: „Nagminnie krążyła pogłoska, że był volksdeutschem. W tych warunkach należy przyjąć, iż przestępstwem, za które Mitraszewski został skazany przez Polską Organizację Podziemną na karę śmierci, był zarzut volksdeutschostwa, zarzut, jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, oparty jedynie na kursującej pogłosce, która z kolei opiera się prawdopodobnie na rzekomej zmianie pisowni nazwiska Mitraszewskiego [na Mitraszewsky]"[386].

Starszy już wiekiem skazany dr Rudolf Nowowiejski (rocznik 1879) był swego czasu księdzem katolickim i sekretarzem arcybiskupa lwowskiego, profesorem Seminarium Duchownego we Lwowie. Ponadto poetą, filologiem, tłumaczem literatury, pedagogiem i muzykologiem. W latach 1932–1939 pracował jako nauczyciel w Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza oraz w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie (wykładał tam łacinę). W tym języku pisał wiersze, udzielał korepetycji, a także przełożył z języka polskiego na łacinę część *Pana Tadeusza*[387]. Ukończył gimnazjum w Olsztynie i Kościelną Szkołę Muzyczną w Ratyzbonie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1905 r. W Wiedniu wykładał w gimnazjach język niemiecki. Działał w środowiskach polonijnych. Studiował w Antwerpii, Trewirze i Monasterze. Doktorat z teologii uzyskał w Aka-

[383] LCVA, 127/7/2004, Akta osobowe prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie Tadeusza Mitraszewskiego.
[384] AIPN, 366/1209, Zaświadczenie Policji Bezpieczeństwa i SD w Łodzi dotyczące Tadeusza Mitraszewskiego, 20 IX 1941 r.; AIPN, 366/1209, Pismo Tadeusza Mitraszewskiego do prokuratora Sądu Specjalnego w Warszawie, 20 VII 1946 r.
[385] Cyt. za: AIPN, 366/1209, Pismo Józefa Szczepańskiego do prokuratora Sądu Specjalnego w Warszawie, 28 VI 1946 r.; AIPN, 366/1209, Protokół przesłuchania Czesława Szpądrowskiego, 27 IX 1946 r.
[386] AIPN, 366/1209, Uzasadnienie umorzenia sprawy Tadeusza Mitraszewskiego, 10 XI 1946 r.
[387] O. Hansen, *Czasy Gimnazjum Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 322.

demii św. Tomasza w Rzymie. Po odzyskaniu niepodległości powrócił do Polski. Z bratem Feliksem (muzykiem) wspierał działalność polską w czasie plebiscytu na Warmii i Mazurach. W pierwszej połowie lat dwudziestych uczył łaciny w Gdańsku i Toruniu. W 1925 r. wystąpił ze stanu duchownego i się ożenił. Do 1932 r. był nauczycielem w gimnazjum w Pińsku, następnie przyjechał do Wilna. Pisywał teksty do muzyki komponowanej przez brata, komponował też małe utwory muzyczne. Pasjonował się teorią muzyki, znał kilka języków obcych, w tym arabski, często podróżował za granicę. Skazany został „za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców"[388]. W wykazie kontrwywiadowczym AK figuruje adnotacja: „Były nauczyciel Gimnazjum A[dama] Mickiewicza, współpracował z gestapo"[389]. Brak bliższych informacji o charakterze współpracy i stawianych zarzutach. Wiadome jest, że do stycznia 1944 r. wraz z Wacławem Gizbertem-Studnickim miał być według ustaleń służb informacyjnych ODR zatrudniony w niemieckim urzędzie propagandy w Wilnie[390]. Po wojnie mieszkał we Francji. Wykładał tam do 1953 r. język niemiecki w College de Juilly pod Paryżem, a następnie kierował tamtejszą biblioteką. Zmarł w 1963 r.[391]



Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
Litauen

III A 1

Kauen, 31. Jan.43.

Angebenheit

der Abteilungen III, IV und V über
die Zeit vom 1. - 31.Januar 1943.

Inhaltsübersicht

III Lebensgebiete
1. Allgemeine Lage und Stimmung der Bevölkerung S. 4 - 4

Augenblickliche Frontlage drängt alle anderen Probleme weitgehendst in den Hintergrund. Kommunistische Landesverteidigung versucht weiter verstärkt, Sabotageakten Widerstand gegen den Bolschewismus zu organisieren. Beunruhigung der Bevölkerung durch Druck von Flugblattballonen erklärungen über Schutzmassnahmen, Gasmasken wird abgelehnt. Vergleiche zwischen englischer u. deutscher Politik. Ausiedlung der Polen aus dem Gebiet Kauen.

2. Kulturelle Gebiete S. 4 - 13
a) Presse und Propaganda

Litauische Zeitung "Lietuva" (Die Freiheit) und "Aitaitis" (Die Zukunft) unverändert. Die Propagandaarbeit ist seitdem besser geworden.

Planmässige deutsche kulturelle Werbemassnahmen

Aufnahme der Schulbilder und Hochschulen durchgeführt. Die gegen Kriegsende wegen der Verdunkelungsgefahr. Die bisherigen litauischen kulturellen Bestrebungen sind sehr rege und werden als Mittel nationaler Gegenpropaganda benutzt. Die litauischen Ausstellungen sehr rege, die deutschen Ausstellungen bildeten ein guten Gegengewicht. Das Buch [illegible] sehr rege. Die Theaterbesucherzahlen sind wegen der [illegible] Verdienstmöglichkeiten stark auf das Niveau des Vorkriegsjahres.

3) Darstellung der politischen Jugendsituation
[illegible]

Lage der litauischen Jugend [illegible] verschärft. Verstärkte Arbeit der HJ bei den volksdeutschen Siedlern. Die wichtige Lage der litauischen Schuljugend [illegible] Lehrermangel an Lehrkräften, Lehrmaterial und die [illegible] Erhöhung des Schulgeldes um 50 % schlecht aufgenommen.

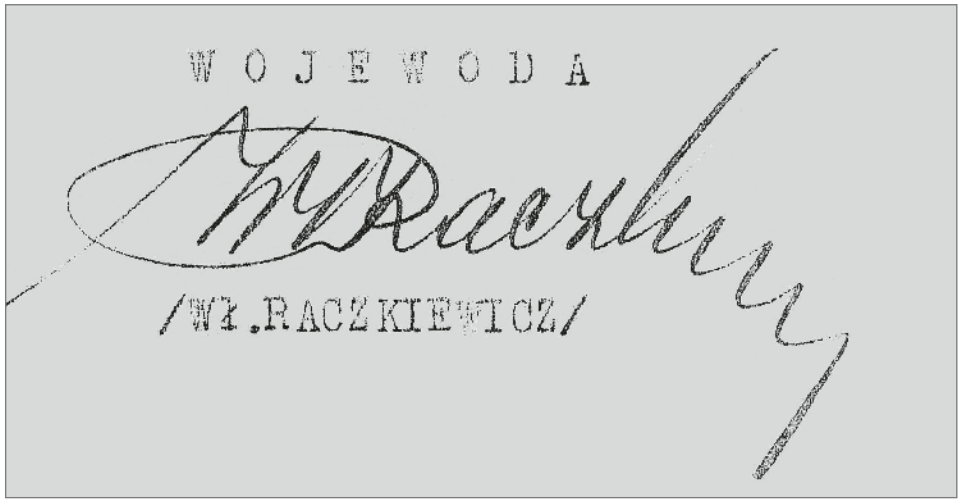
a) Wissenschaftliche und Forschungsinstitute
Frage des Endsieges [illegible] in Bezug auf die Hochschulen noch unklar.

4. Volkstum S. 13 - 14
Die Volkstumsmassnahmen [illegible] wurden am 28.1.43 etwa 100 polnische Familien aus dem Stadtgebiet Kauen umgesiedelt.

Sprawozdanie niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa wysłane z Kowna do Berlina w styczniu 1943 r. z informacjami o wyrokach podziemnego sądu polskiego zamieszczonych w grudniowej „Niepodległości" (źródło: zbiory LCVA)

Wymieniony w „Niepodległości" sędzia Eugeniusz Bartel nie figuruje w wykazie akt osobowych prawników zatrudnionych w wileńskich sądach. Skazany został „za zdradę polskiej narodowości i pracę dla Niemców". W ewidencji sądowej występuje natomiast urodzony w Petersburgu w 1908 r. absolwent Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB, sędzia i kierownik Sądu Grodzkiego w Łunińcu (od lipca 1937 r.) Eugeniusz Bartul. Był synem farmaceuty z majątku ziemskiego na Łotwie (Donata) i Julii Boufeldt. W Wilnie mieszkał przy ul. Bakszta 15 m. 50.

[388] LCVA, 178/1/265, Akta osobowe Rudolfa Nowowiejskiego; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72; G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 214.
[389] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 426).
[390] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[391] LCVA, 178/1/265, Akta osobowe Rudolfa Nowowiejskiego; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72; G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 214; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 r.)*, Warszawa 1983, s. 231–234 (tam biogramy Rudolfa i Feliksa Nowowiejskich; nie ma informacji o skazaniu jednego z braci przez WSS za współpracę z Niemcami w Wilnie).



Podpis wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza (źródło: zbiory LCVA)

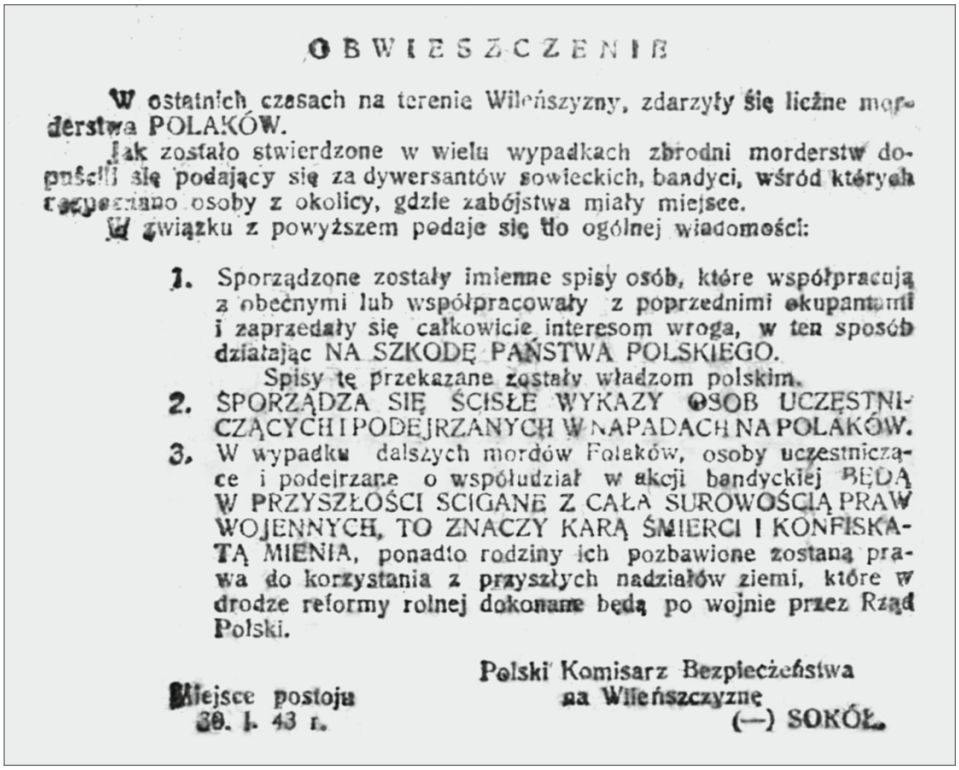
Aplikował przy sądach grodzkich w Wilnie i Kamieńcu Litewskim, asesurę pełnił przy wileńskim sądzie apelacyjnym[392].

Skazani „za współpracę z Sowietami"

W czasie drugiej okupacji bolszewickiej Wilna ojciec „Fakira" spotkał się z tamtejszym komunistą Stefanem Jędrychowskim w sprawie uwolnienia z łagrów Archangielska swojego najstarszego syna Mariana. Jędrychowski, chociaż miał możliwość skutecznej interwencji, odmówił jednak pomocy[393].

Na Wileńszczyźnie współpraca obywateli polskich z bolszewikami w latach 1939––1941 przejawiała się głównie we współpracy propagandowej i agenturalnej, rzadziej militarnej. To na tym terenie kształtowały się kadry kolaborantów, które po wojnie obejmowały eksponowane stanowiska w strukturach PRL[394]. Ich służbę dla okupanta sowieckiego trafnie zdiagnozował Sergiusz Piasecki: „Ludzie ci byli oczami i uszami okupanta. Dopomagali wrogowi planować akcje przeciw nam. Wskazywali, gdzie są »reakcjoniści«. Zjawiali się wraz z czołgami armii sowieckiej i znikali wraz z nimi lub konspirowali się wśród nas (aby przetrwać), nawet wciskali się do organizacji podziemnych. Są dowody, że nawet wówczas potrafili denuncjować do gestapo tych patriotów

[392] LCVA, 127/7/122, Akta osobowe sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Eugeniusza Bartula; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72.
[393] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 61.
[394] AIPN, 2553/192 t. I, Protokół przesłuchania J. Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*; K. Petrusewicz, *Grupa wileńska, czyli „Front"* [w:] *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, red. L. Borkowicz i in., Warszawa 1969; A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932–1939*, Kraków 1972; E. Orłowska, *Pamiętam jak dziś*, Warszawa 1973; J. Karosaż, *Mówią kamienie Wilna*, Warszawa 1968.



OBWIESZCZENIE

W ostatnich czasach na terenie Wileńszyzny, zdarzyły się liczne morderstwa POLAKÓW.

Jak zostało stwierdzone w wielu wypadkach zbrodni morderstw dopuścili się podający się za dywersantów sowieckich, bandyci, wśród których rozpoznano osoby z okolicy, gdzie zabójstwa miały miejsce.

W związku z powyższem podaje się do ogólnej wiadomości:

1. Sporządzone zostały imienne spisy osób, które współpracują z obecnymi lub współpracowały z poprzednimi okupantami i zaprzedały się całkowicie interesom wroga, w ten sposób działając NA SZKODĘ PAŃSTWA POLSKIEGO.
   Spisy te przekazane zostały władzom polskim.
2. SPORZĄDZA SIĘ ŚCISŁE WYKAZY OSOB UCZĘSTNICZĄCYCH I PODEJRZANYCH W NAPADACH NA POLAKÓW.
3. W wypadku dalszych mordów Polaków, osoby uczestniczące i podejrzane o współudział w akcji bandyckiej BĘDĄ W PRZYSZŁOŚCI ŚCIGANE Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ PRAW WOJENNYCH, TO ZNACZY KARĄ ŚMIERCI I KONFISKATĄ MIENIA, ponadto rodziny ich pozbawione zostaną prawa do korzystania z przyszłych nadziałów ziemi, które w drodze reformy rolnej dokonane będą po wojnie przez Rząd Polski.

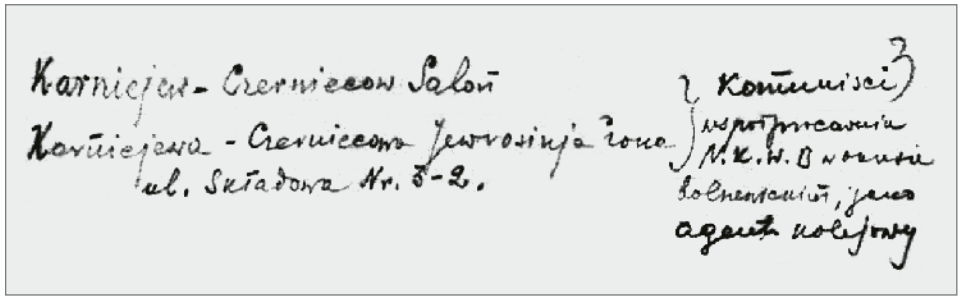
Polski Komisarz Bezpieczeństwa
na Wileńszczyźnie
(—) SOKÓŁ.

Miejsce postoju
30. I. 43 r.

Odezwa dotycząca zwalczania bolszewickiego bandytyzmu na Wileńszczyźnie (źródło: zbiory LCVA)

polskich, którzy byli przeciw Sowietom[395]. Ich to zdrady, rady i pomoc umożliwiły potem bolszewikom stworzenie fikcyjnego rządu polskiego »z woli narodu«. Bez nich byłaby to tylko okupacja wojskowa obcego państwa. Nie była to »bałamucąca się lewicowo« grupka młodzieży, lecz banda podstępnych i bezwzględnych zdrajców"[396]. Z kolei „Cat" tak charakteryzował to środowisko: „Jędrychowski był zdrajcą bardzo szkodliwym. W Związku Patriotów trudno było [Wandę] Wasilewską brać zbyt poważnie albo [Wincentego] Rzymowskiego, o którym wszyscy wiedzieli, że to łachman, który przechodził z rąk do rąk; natomiast Jędrychowski nadawał komitetowi polor ideowości […]. Było mi smutno i wstyd, że bolszewizm w Wilnie szerzyła grupa utalentowanych młodych ludzi, najautentyczniej wileńskiego pochodzenia, które same nazwiska przypominały stronice »Pana Tadeusza« lub »Pamiętniki kwestarza«. Bujnicki nazywał się Nieściuszko Bujnicki i był prawnukiem starego, miłego grafomana, który tak rzewnie opisywał północną Białoruś. Putrament… nazwisko to figuruje w Sienkiewiczowskim »Latarniku« jako symbol starej, tęsknej litewskości, »Putrament z Pikturną«, czytamy w »Panu Tadeuszu«. Miłosz… I oto ci ludzie, którzy powinni najlepiej rozumieć miłość kraju, pierwsi sprowadzali do niego infekcję wroga, sprzedawali, sprzedawali także siebie bez

[395] Zob. rozdz. *Aresztowanie i śmierć „Zygmunta"*.
[396] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 195.



Notatki kontrwywiadu wileńskiej AK odnoszące się do współpracowników NKWD (źródło: zbiory LCVA)

godności, o ileż gorzej niż zwykła kurwa. Jakaż silna ta infekcja i jakże wielką mieliśmy rację, gdy z nią walczyliśmy"[397]. Dyżurny ruchu w Nowej Wilejce i żołnierz wywiadu kolejowego AK Leon Stańczyk „Popiel" formułował podobne zdanie: „Aktywni byli komuniści: Jędrychowski, Sztachelski, Putrament. Smutne było też to, że ci ludzie byli wykształceni, mieli ukończony USB – pierwszy prawo, drugi medycynę, trzeci polonistykę. Takich to ludzi wykształciła Rzeczpospolita. Niedaleko od nich na prawo, jeżeli chodzi o poglądy i zapatrywania, był nasz [późniejszy] noblista, Czesław Miłosz. Czasy nastały dla mieszkańców Wilna bardzo trudne. Nikt nie był pewien jutra. Aresztowania nasilały się już od sierpnia 1940 r."[398]. Józef Mackiewicz z kolei pisał: „[Wiktor] Trościanko tylko ubocznie dotknął głośnej sprawy »wileńskiej lewicy akademickiej«[399], wyczerpująco przedstawionej przez Wiktora Sukiennickiego w jego książce »Legenda i rzeczywistość« (Paryż 1967). Pamiętam z owych czasów, że trudno było się rozeznać w tej gmatwaninie. Komunizujące »Żagary« wychodziły jako dodatek sanacyjnych organów prasowych, bo już wtedy była stawka na »Młodzież«, która to »Żagary« firmowała. Dzisiejszy minister spraw zagranicznych PRL-u Stefan Jędrychowski (zanim zdążył jako członek komunistyczno-litewskiego sejmu jeździć do Moskwy z prośbą o włączenie Wilna do »rodziny mas pracujących« w 1940 r.) jeszcze w 1933 r. otrzymywał polskie, państwowe stypendia zagraniczne i posadę w konsulacie Rzeczypospolitej w Strasburgu. Katolizujący komunista Henryk Dembiński – stypendium państwowe do Rzymu […]. Podczas procesu »lewicy akademickiej« wyszło na jaw, że jest to agentura bolszewicka związana z wywrotową działalnością Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi"[400].

Szef Egzekutywy AK w Wilnie ujął ich rolę i zadania prosto: „W rzeczywistości spełniali rolę agentów dywersyjnych Rosji i jako agenci byli traktowani przez ich kierowników w Mińsku Litewskim i Moskwie"[401]. Po wybuchu wojny III Rzeszy z ZSRS komuniści i ich podopieczni w większości uciekali w panice z miasta z rozbijaną przez niemieckie czołówki pancerne Armią Czerwoną. Nieliczni, w tym Teodor Bujnicki, ukryli się skutecznie na prowincji litewskiej. Jak pisał Romuald Warakomski: „Natarcie

[397] Cyt. za: S. Cat-Mackiewicz, *Lata*…, s. 230; S. Piasecki, *Autodenuncjacja*…, s. 192.
[398] L. Stańczyk, *Henryk Meszczyński, dowódca 1 kompanii 6 Wileńskiej Samodzielnej Brygady Partyzanckiej AK*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 2, s. 2.
[399] W. Trościanko, *Wiek męski. Powieść*, Londyn 1970.
[400] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu*…, s. 190.
[401] S. Piasecki, *Adam i Ewa*, Łomianki 2009, s. 114.



Jerzy Putrament (źródło: zbiory IPN)

[niemieckie] było tak gwałtowne, że NKWD nie było w stanie ewakuować wszystkich więźniów politycznych, a aktyw partyjny miasta, do którego wchodzili i polscy komuniści: [Henryk] Dębiński, [Stefan] Jędrychowski i [Jerzy] Sztachelski, ewakuował się 23 czerwca [1941 r.] autobusami miejskiej komunikacji w przeddzień wkroczenia do Wilna wojsk niemieckich. Miejskimi autobusami odjechało również z Placu Katedralnego NKWD"[402]. Jerzy Putrament i Stefan Jędrychowski, „ścisła agentura sowiecka", jak z kolei określał ich ostatni kronikarz polskiego Wilna Konstanty Syrewicz, w okresie drugiej okupacji sowieckiej (1940–1941) służyli okupacyjnemu aparatowi władzy[403]. Dywersja sowiecka i szpiegostwo na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczpospolitej przybierały znaczne rozmiary szczególnie w pierwszej połowie lat dwudziestych[404]. Karierę komunistycznego literata zrobi pochodzący z Mińska Putrament, politruk, późniejszy członek PZPR, rejestrowany jako tajny współpracownik bezpieki PRL. Był uczniem gimnazjów państwowych w Nowej Wilejce i Lidzie (tam zdał maturę)[405]. Przez cztery miesiące kształcił się także w szkole podchorążych (dla oficerów zawodowych), jednak zrezygnował „z braku zamiłowania i złego stanu zdrowia". W Wilnie mieszkał przy ul. Targowej 4 m. 1 i ul. Dobrej 12 m. 2. Wstąpił na Wydział Humanistyczny USB, gdzie studiował polonistykę. Jeszcze w listopadzie 1944 r. komórka egzekucyjna AK planowała likwidację Putramenta[406]. W tym czasie zabity został Teodor Bujnicki[407].

Dość powszechnie w Polsce Centralnej nie doceniano zagrożenia sowieckiego. Mieszkańcy województw wschodnich doświadczali bolszewizmu kilkakrotnie (1919––1920; 1939, 1940–1941). Egzekucje i aresztowania, deportacje, Katyń… Polska lu-

[402] Cyt. za: R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, s. 23. Zob. także: *Ostatni kurs autobusów wileńskich*, „Goniec Codzienny", 10 VIII 1941, s. 4; *Bolszewicy zabrali najlepsze maszyny. Mają być odstawione do Wilna z powrotem*, „Goniec Codzienny", 15 VIII 1941, s. 4; *Spółka komunikacji autobusowej uruchomi ciężarówki z generatorami*, „Goniec Codzienny", 15 VIII 1941.

[403] Cyt. za: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 587; R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 46; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36; E. Filipajtis, *Lewica Akademicka w Wilnie 1930 – pocz. 1935*, Białystok 1965. Zob. także: AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, I/37, Akt oskarżenia w sprawie 467/35 o „przynależność do KZMP i »Lewicy Akademickiej« w Wilnie i działalność komunistyczną" (Jana Kiejstuta Druty i innych); AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, I/37, Akt oskarżenia w sprawie XIII Ds. 83/37 o „szerzenie ideologii i propagowanie polityki KPP oraz działalność komunistyczną w grupie »Po Prostu«" (Henryka Dembińskiego i innych); W. Zarzycki, *Z Wilna do Workuty. Wspomnienia komendanta garnizonu Okręgu Wileńskiego AK*, wstęp i oprac. P. Niwiński, Warszawa 2011, s. 38.

[404] A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 187–191.

[405] *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza…*, s. 132.

[406] Cyt. za: LCVA, 175/5IVCa/1356, Akta osobowe studenta Wydziału Humanistycznego USB Jerzego Putramenta; LCVA, R-601/1/39, Przegląd polskiej prasy sowieckiej i antykomunistycznych ulotek niemieckich za okres 1 V – 1 VI 1944 r.; AAN, 4844, Akta osobowe członka PPR/PZPR Jerzego Putramenta; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 200; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 175; W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 89–90; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 409–410; t. 2, s. 201–202.

[407] Szerzej zob. rozdz. „*Zbyt wielu kłaniałem się bogom*" (t. 2).

belska i pojałtańska poznawały to, czego Kresowiacy doświadczali już wcześniej. Józef Mackiewicz zauważył tę postawę wśród warszawiaków. Pisał na ten temat: „Pogardliwe wzruszanie ramion, gdy w początkach 1944 r. w Warszawie w rozmowie z członkami Podziemia próbowałem im uplastycznić niebezpieczeństwo sowieckiej okupacji. Usłyszałem w odpowiedzi: »My, którzy mimo szalonego terroru potrafimy stawiać skuteczny opór, którzy potrafiliśmy zastrzelić w biały dzień takiego [gen. Franza] Kutscherę!… Zgładzać szefów gestapo i SS, mielibyśmy nie dać rady jakiejś Wasilewskiej, jakimś Putramentom czy innym Osóbkom na usługach sowieckiej agentury?! Ależ to dla nas dziecinna zabawka!«. Były to głosy szeregowych Polaków wychowanych w popularnej tradycji [romantycznej]”[408]. Casus Leopolda Tyrmanda jest przypadkiem pozytywnym. Późniejszy autor *Złego* współpracował z działem kulturalnym „Prawdy Komsomolskiej”. Wiosną 1941 r. został aresztowany przez NKWD i skazany na 15 lat łagrów. W czerwcu 1941 r. był w odczepionym przez kolejarzy wagonie, który w trakcie ewakuacji bolszewików nie odjechał na wschód. W czasie okupacji niemieckiej, podając się za Francuza Leopolda de Tyrmanda, zgłosił się na roboty w Niemczech. Z Niemiec zaś przedostał się do Norwegii. Tam został aresztowany i osadzony w obozie. Od 1965 r. mieszkał w Stanach Zjednoczonych[409].

Późniejszy dowódca „Fakira” z okresu służby w 1. Brygadzie Wileńskiej AK Roman Żebryk „Korab” znał część skazanych i innych komunizujących kolegów z okresu studiów na USB. Od połowy lat trzydziestych działał w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej[410]. Wchodził w skład zarządu okręgowego. W czasie spotkań, wieców i wycieczek spotykał często Juliusza Bardacha (od 1935 r. w PPS i Organizacji Młodzieży TUR oraz w komunizującym Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej), Józefa Borkowskiego, Wincentego Kraśkę[411] (późniejszego wicepremiera rządu PRL), Jerzego Putramenta. Wspomniany Bardach urodził się w Odessie w rodzinie żydowskiej. Ojciec był stomatologiem, dziadek dr Jakub Bardach (uczeń Ludwika Pasteura) profesorem bakteriologii na uniwersytecie w Odessie. Tam Juliusz mieszkał do 1922 r. We Włodzimierzu Wołyńskim ukończył Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne dr. Marka Starera z polskim językiem nauczania. W Wilnie mieszkał przy ul. Wielka Pohulanka 15 m. 1[412]. Kolegami jego byli Witold Szlagier i Mikołaj Świrko[413]. Za pośrednictwem Leszka Raabego poznał także Jerzego Sztachelskiego, Stefana Jędrychowskiego, Henryka Dembińskiego, Kazimierza Petrusewicza, Irenę Dziewicką (potem Sztachelską), jej siostrę Marię (Mutę). Matka Lecha Iwanowskiego, gdy odwiedzała matkę rodziców obu sióstr, miała usłyszeć od sparaliżowanego ojca: „Za ścianą zbierają się komsomolcy, a ja nawet

[408] J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, Londyn 2011, s. 8.
[409] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 142–143; *Encyklopedia…*, t. 2, s. 199.
[410] Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Teczka osobowa Romana Koraba-Żebryka, Życiorys, 31 X 1974 r.; AIPN, 01178/985, Notatka informacyjna Departamentu III MSW w sprawie SOS „Zbieracz” dotycząca Romana Koraba-Żebryka, 8 IV 1966 r.
[411] *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 174.
[412] LCVA, 175/3(IXCa)/3576, Akta osobowe studenta Wydziału Lekarskiego USB Juliusza Bardacha; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 324.
[413] AIPN, 01178/985, Streszczenie materiałów Departamentu III MSW dotyczących Romana Koraba-Żebryka, 1962 r.; AIPN Wr, 221/296, List Romana Koraba-Żebryka do Wincentego Kraśki, 15 IV 1971 r.

na znak protestu nie mogę wyjść z domu"[414]. Należał do bliskich kolegów „Koraba". Wileńscy socjaliści i komuniści spotykali się wówczas między innymi w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy znajdującym się w niewielkim piętrowym domu przy ul. Kijowskiej 27 (jednocześnie siedzibie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS). Do wybuchu wojny Juliusz Bardach był przewodniczącym Okręgowego Wydziału Młodzieży i Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Wilnie. Następnie związał się z bolszewikami. Wybuch wojny zastał go w Lidzie. W 1945 r. w stopniu pułkownika „ludowego" wojska zastał urzędnikiem w ambasadzie rządu warszawskiego w Moskwie. Był następnie członkiem Komitetu Uczelnianego PZPR przy Uniwersytecie Warszawskim[415].



Jerzy Sztachelski (źródło: zbiory IPN)

Jak wspomniano wcześniej, wielu skazanych, umieszczonych na liście w „Niepodległości", zrobiło kariery polityczne w PRL. Olgierd Wirgas trafnie podsumuje ich życie: „Wkrótce zdrajcy okazali się bohaterami nowych porządków, kolaboranci patriotami, renegaci i płatni konfidenci czcigodną służbą. Profesjonalni prokuratorzy i sędziowie sądzili bojowników o niepodległość, uczeni tworzyli prawa stosowane, a historycy głosili chwałę przemocy"[416]. „Korab" po przejściu na początku kwietnia 1944 r. z konspiracji miejskiej w Wilnie do brygady AK „Juranda" został w tym oddziale sędzią śledczym. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych bezpieka, prowadząc rozpracowanie ostatniego komendanta tej formacji, ustaliła: „Pełnił on funkcję sędziego Sądów Specjalnych przy 1. Brygadzie Partyzanckiej AK na Wileńszczyźnie. Według agenturalnych danych urządzali oni »polowania« na osoby o lewicowych poglądach, przeprowadzając łapanki i rewizje u tych osób w ich miejscach zamieszkania, a następnie oddawali pod sąd"[417]. Czynności identyfikacyjne należały tutaj do drużyny żandarmerii polowej, a nie sędziów.

Późniejszy wicepremier PRL został skazany przez podziemny sąd AK na karę śmierci. Jak to ujął człowiek, który miał wykonać orzeczony wyrok: „po prostu za to, że był szpiclem bolszewickim i denuncjował Polaków"[418]. Stefan Jędrychowski pochodził z Warszawy. W 1917 r. po śmierci ojca zamieszkał z matką w Końskich (woj. kieleckie) oraz w różnych miejscowościach pow. Brześć. Tam uczęszczał do Gimnazjum Państwowego im. Romualda Traugutta. W czerwcu 1928 r. ukończył Gimnazjum Państwowe im. Adama Mickiewicza w Wilnie[419]. Studiował prawo na Wydziale Prawa i Nauk

[414] L. Iwanowski, *Kronika*…, s. 238, 162 (cyt.).
[415] AIPN, 2606/6696, Akta personalne Zarządu II SG WP dotyczące Juliusza Bardacha; AIPN, 728/23640, Akta paszportowe Juliusza Bardacha; AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 1–2.
[416] O. Wirgas, *Licho i niedomówienia na wileńskich żeliskach*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1996, nr 13, s. 105.
[417] AIPN, 01178/985, Notatka informacyjna dotycząca sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Zbieracz" (Romana Koraba-Żebryka), 31 XII 1969 r.
[418] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 171; S. Piasecki, *Autodenuncjacja*…, s. 175; AIPN, 230/457, Ankieta (dowód osobisty) Stefana Jędrychowskiego; AIPN, 1386/492615, Akta paszportowe Stefana Jędrychowskiego.
[419] LCVA, 178/1/630, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Stefana Jędrychowskiego; LCVA, 178/1/63, Katalog okresowy klasy VIII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny

Społecznych USB. Jako „Robespierre" należał do Klubu Włóczęgów. Sławę mówcy i agitatora zdobył na wiecach akademickich[420]. Początkowo działał w prorządowym Legionie Młodych, aby następnie związać się z komunistami z grupy Dembińskiego[421]. Mieszkał przy ul. Zygmuntowskiej 22 m. 5. Pracował jako referent prasowy w Polskim Radiu. W październiku 1939 r. Jędrychowski doktoryzował się na USB na podstawie przygotowanej w zakładzie skarbowości prof. Mieczysława Gutkowskiego rozprawy *Patologia kredytu publicznego. Bankructwo państwa i pożyczka przymusowa w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu*. Został również asystentem profesora. Współpracę z bolszewikami nawiązał już w latach trzydziestych[422]. Z kolei 19 i 20 września 1939 r. po ewakuacji polskich formacji policyjnych i wojskowych z Kazimierzem Petrusewiczem i Bohdanem Skarżyńskim organizował w mieście milicję sowiecką, biorącą następnie udział z NKWD w aresztowaniach wielu Polaków. Milicjanci kwaterowali wówczas w lokalu przy ul. Jakuba Jasińskiego. Jędrychowski mieszkał wtedy przy ul. Teatralnej 2c m. 1. Jak pisał Longin Tomaszewski: „Włożył wiele energii w organizowanie powitania wkraczających do Wilna bolszewików. Były więc czerwone płachty, transparenty i portrety, była brama triumfalna, było wiernopoddańcze powitanie »wybawców« przy histerycznych krzykach kilkudziesięciu wyrostków. Wkrótce stał się on prawą ręką przysłanego do Wilna komisarza oświaty i wykładowcą marksistowsko-leninowskiej ekonomii na uniwersytecie"[423]. W czerwcu 1940 r., kiedy bolszewicy ponownie weszli do Wilna, znów organizował siatki sowieckie w mieście, przemawiał na wiecach propagandowych, wzywał kadry naukowe USB do współpracy z okupantem. Został członkiem redakcji „Prawdy Wileńskiej"[424]. W lipcu 1940 r. jako „deputowany" w fikcyjnym „zgromadzeniu ludowym" głosował za wcieleniem Litwy do ZSRS[425]. Utrzymywał także kontakty polityczne z NKWD. Po wybuchu wojny ZSRS z III Rzeszą zbiegł na wschód[426]. Piasecki napisze po wojnie: „Wyrokiem Sądu Tajnego Polski Podziemnej [Jędrychowski] został skazany na początku 1943 r. na karę śmierci za zdradę na rzecz Rosji bolszewickiej. Wyrok został zatwierdzony przez Komendę Okręgu Sił Zbrojnych w Kraju – Okręg Wilno i przekazany Egzekutywie do wykonania. Wyroku nie wykonano, ponieważ Jędrychowski był poza granicami Kraju – w Rosji […]. Rodzinę pozostawił w Wilnie. Nie znalazł się nikt w Wilnie, kto by za wyczyny Jędrychowskiego wraz z bolszewikami zemścił się na jego rodzinie. A było to łatwe. Jędrychowska [Izabela z d. Milińska] natychmiast włożyła na pierś duży złoty krzy-

1927/1928; LCVA, 178/1/42, Księga główna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

[420] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 120, 130.

[421] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 2.

[422] W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 89–90.

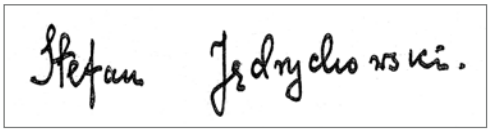
[423] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 29.

[424] LCVA, 175/2VICa/824, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Stefana Jędrychowskiego; LCVA, 175/2VIB/112, Akta doktoryzacji Stefana Jędrychowskiego; AAN, 9137 i 10763, Akta osobowe funkcjonariuszy PPR/PZPR Anny Jędrychowskiej i Stefana Jędrychowskiego; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, *passim*; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 73–75, 77, 82, 84, 86–87; S. Swianiewicz, *W cieniu…*, s. 262; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 120, 133, 138, 191–192; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 101; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 365–366; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 181; t. 2, s. 199.

[425] IPMS, PRM, 46/B, Raport „Ładyny" z terenu Wilna, 1 IX 1940 r. (załącznik nr 3: Życie na Wileńszczyźnie).

[426] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 194.

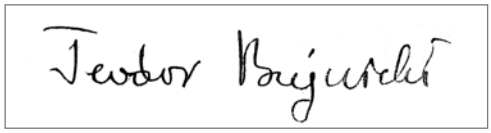
żyk, manifestując znajomym zmianę przekonań, osłaniając się Chrystusem, bo miała powody przypuszczać, iż spadnie na nią zemsta. Było to wstrętne, lecz ocalała[427] […]. Ponieważ niewykonanych, a czasem wykonanych też wyroków śmierci, ze względów zrozumiałych w prasie podziemnej zwykle nie publikowano, to – aby nie było żadnych wątpliwości, że wyrok taki na Jędrychowskiego wydano, podam, konspirując cudze nazwisko, jeszcze część szczegółów. Wyrok na Jędrychowskiego otrzymałem [do wykonania] na początku 1943 r. od szefa sztabu okr[ęgu] Wilno, następnie był drugim zastępcą komendanta (ps. »Witold«, »Michał«) [ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego], gdy zostałem przydzielony ze specjalnymi zleceniami do Egzekutywy, kierownikiem której był »Drobinka« [Włodzimierz Leśniewski]. Powtórnie otrzymałem ten wyrok latem tego roku [1943], gdy sam byłem kierownikiem Egzekutywy, przez łącznika komendy (spadochroniarz, londyńczyk; ps. »Brona«, »Adam«, »Zygmunt«, »Broniewski« [por. Adam Boryczka]) […]. Jędrychowskiego nie znałem"[428]. W liście do ojca „Fakira" zaś napisze: „[Jędrychowski], obecny minister w Warszawie, był skazany na śmierć przez sąd tajny O[kręgu] W[ileńskiego]. Wyrok był mi doręczony [do wykonania]. Sprawa była aktualna i ważna"[429]. Po ucieczce do ZSRS kolaborant publikował w przeznaczonej dla Polaków prasie sowieckiej i przemawiał w audycjach propagandowych[430].



Podpis Stefana Jędrychowskiego (źródło: zbiory LCVA)

Wywodzący się z drobnej szlachty oszmiańskiej skazany dr Henryk Dembiński, podobnie jak Henryk Chmielewski, miał ewoluować od katolicyzmu do komunizmu, aby w końcu stać się politycznym przywódcą nielicznej grupki komunistów wileńskich określanych w propagandzie PRL mylącym mianem Lewicy Akademickiej[431]. Bardziej trafnie postawę tę określił Piasecki: „Żadnego pionu nie miał. Komunizował lub reakcjonizował – zależnie od okoliczności"[432]. Był jedynym synem maszynisty pociągów dalekobieżnych (następnie urzędnika kolejowego). Urodził się w 1908 r. w Irkucku. Początkowo rodzice, aby nie oddawać dziecka do szkoły rosyjskiej, kształcili syna w domu. Jak pisał bardzo dobrze znający kolegę Paweł Jasienica: „Jako taki Dembiński uchodził w Wilnie za swojego człowieka. Irkuck leży bowiem na wschód od dawnej granicy zachodniej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Indygenat młodego człowieka został zresztą zatwierdzony na szczeblu najwyższym"[433]. W 1922 r. przyjechał z rodziną do Oszmiany. Uczęszczał do szkoły w Mołodecznie. W 1927 r. ukończył oszmiańskie Państwowe Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Zamieszkał następnie w Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza 3 m. 17. Pod tym samym numerem w byłym gmachu Banku Polskiego w okresie okupacji niemieckiej będzie się mieścić siedziba Gebietskommis-

[427] Por. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 171.
[428] BPL, 1283/z. 3, S. Piasecki, Do Pana Redaktora „Wiadomości" (12 IX 1947 r.).
[429] Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r. Zob. także: *W odpowiedzi na manifest, „Sprawy polskie" rok II, 1944 r.* [w:] *NKWD o polskim…*, s. 220.
[430] LCVA, R-601/1/39, Przegląd polskiej prasy sowieckiej i antykomunistycznych ulotek niemieckich za okres 1 V – 1 VI 1944 r.; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.
[431] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 159 i n.
[432] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 194.
[433] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 167–168.



Podpis Teodora Bujnickiego (źródło: zbiory LCVA)

sariatu[434]. Na USB Dembiński studiował filozofię. Był stypendystą Funduszu Kultury Narodowej, wyjeżdżał na staże naukowe do Wiednia i Rzymu (tam opiekował się nim ks. Walerian Meysztowicz[435]). Działał w Stowarzyszeniu Katolickim Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Szkołę Podchorążych Rezerwy i praktykę wojskową odbywał w Wilnie wspólnie z Lechem Leonem Beynarem[436]. W 1934 r. obronił rozprawę doktorską *Osobowość publicznoprawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej*. W tym czasie został członkiem komunistycznego „Frontu" i KPP, prawdopodobnie też jako wtyczka wstąpił do PPS. Publikował w lewicujących „Żagarach", był założycielem i redaktorem komunistycznego pisemka „Po Prostu". Był więziony za prowadzenie propagandy bolszewickiej. Obrońcą jego był wówczas mec. Kazimierz Petrusewicz[437]. W swoim pamiętniku Beynar napisał: „Ostatni raz w życiu widziałem Dembińskiego pod koniec 1937 roku podczas sławnego procesu młodej lewicy wileńskiej. Zasiadał na ławie oskarżonych obok Stefana Jędrychowskiego tuż nad zajmującym niższe miejsce Jerzym Putramentem. Uzyskałem dwie karty wstępu. Przyszliśmy na rozprawę wraz z Władką [Władysławą Beynar z d. Adamowicz], moją pierwszą żoną. I ona dobrze znała oskarżonych, skończyła ten sam uniwersytet, chemię. Przysiadł się do nas kolega, Jerzy Eysymontt, prawnik, wtedy już wyższy urzędnik województwa [referent Wydziału Społeczno-Politycznego UW w Wilnie uczestniczący w rozpracowywaniu środowisk komunistycznych[438]]. Prosząc o zachowanie najściślejszej tajemnicy, opowiedział po cichu o wykrytym przez władze archiwum komunistycznym, zawierającym charakterystyki działaczy. Dembińskiego określono tam jako karierowicza. Wątpię, czy naszemu rozmówcy mogło zależeć na agitowaniu i fałszywym informowaniu właśnie nas, ludzi z boku. Nie widać powodów. Nieprzychylna charakterystyka jakoś pasuje do losów Dembińskiego za czasów władzy sowieckiej. Zszedł on zdecydowanie na boczny, całkiem prowincjonalny tor"[439]. Związek małżeński zawarł z Zofią Wesfalowiczówną.

W okresie okupacji sowieckiej Dembiński pracował dla komunistów jako agitator na Wileńszczyźnie i Polesiu[440]. Tego okresu życia dotyczył wydany przez WSS wyrok śmierci na człowieka już nieżyjącego, o czym kontrwywiadowcy, prokuratorzy i sędziowie nie wiedzieli. Jeszcze bowiem w połowie sierpnia 1941 r. w Hancewiczach koło Pińska Dembiński został aresztowany i oskarżony o prowadzenie agitacji komunistycznej. Zginął, roz-

[434] *Odezwa generalnego komisarza miasta do obywateli miasta Wilna z 1 VIII 1941 r.*, „Goniec Codzienny", 7 VIII 1941, s. 4; *Gdzie będzie się mieścić Urząd Komisarza miasta Wilna?*, „Goniec Codzienny", 7 VIII 1941, s. 4; *Ogłoszenie nr 1 komisarza Okręgu Wileńskiego z 5 VIII 1941 r.*, „Goniec Codzienny", 8 VIII 1941, s. 4; LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 16 XII 1943 r.

[435] LCVA, 175/14/301, Akta osobowe profesora USB Waleriana Meysztowicza.

[436] P. Jasienica, *Pamiętnik*…, s. 162 i n.

[437] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.

[438] LCVA, 51/3/755, Akta osobowe Jerzego Eysmontta.

[439] P. Jasienica, *Pamiętnik*…, s. 186.

[440] Zob. także: *Powrót z wygnania wileńskich aktów wywiezionych przez bolszewików*, „Goniec Codzienny", 17 VII 1942, s. 3. Henryk Dembiński był niesłusznie oskarżany o pomoc Sowietom w rozgrabieniu dokumentacji Archiwum Wileńskiego.

strzelany na podstawie wyroku trybunału niemieckiego w okolicach tamtejszego dworca kolejowego[441]. Dobrze znający kolegę z wojska Paweł Jasienica, przesadnie chyba, z racji sentymentów, uważał Dembińskiego za najwybitniejszego komunistę polskiego[442]. Był on raczej jednym z wielu szarych, otumanionych ideologią bolszewicką narzędzi systemu sowieckiego w podbijanej Polsce.



Teodor Bujnicki (źródło: zbiory T.B.)

Skazany medyk, dziennikarz i poeta Anatol Mikułko (rocznik 1910) pochodził spod Nowogródka. W 1928 r. ukończył tamtejsze gimnazjum, a w 1939 r. – Wydział Lekarski USB. W czasie studiów pracował jako nocny korektor w redakcji „Kuriera Wileńskiego". Wiersze drukował w „Smudze", „Po Prostu", „Żagarach", „Karcie". Pod okupacją sowiecką współpracował z „Prawdą Wileńską", podobnie jak Bujnicki. Zamieszczał tam wierszydła sławiące przywódców bolszewickich. Gdy wybuchła wojna III Rzeszy z ZSRS, zbiegł z Wilna na wschód. Publikował w „Nowych Widnokręgach", był chirurgiem w dywizji kościuszkowskiej. W lipcu 1944 r. przyjechał do Wilna, aby nakłaniać internowanych w Miednikach Królewskich żołnierzy AK do wstępowania do armii Zygmunta Berlinga. Po zakończeniu wojny zamieszkał w Łodzi. W okresie stalinowskim był redaktorem naczelnym „Dziennika Łódzkiego". Zmarł w połowie lat pięćdziesiątych[443].

Skazany doktor nauk medycznych i asystent prof. Kazimierza Pelczara przy Katedrze Anatomii Patologicznej USB Jerzy Sztachelski pochodził z Puław. Studia lekarskie ukoń-

---

[441] LCVA, 175/2VICa/280/575, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Henryka Dembińskiego; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; AIPN Wr, 221/301, List Zbigniewa Siemaszki do Anny Jędrychowskiej, 26 VIII 1981 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 22–23 i in.; J. Bujnowski, *Obraz międzywojennej literatury wileńskiej* [w:] *Pamiętnik…*, s. 201; P. Dubiel, J. Kozak, *Polacy w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2003, s. 34; M. Kornat, *Polska…*, s. 564–565; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 43, 74, 75, 77, 79, 81–87; W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn–Łomianki 2008, s. 227 (tam błędna informacja o ukończeniu Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta); W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 89–90; Z.A. Siemaszko, *Sodalicja Mariańska w GZA* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 238, 342; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 334; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 44; S. Wawrzyńczyk, *Wspomnienia z Uniwersytetu Wileńskiego (z Dembińskim i Miłoszem w tle)*, „Arcana" 2002, nr 45, s. 143–158; J. Zagałowa, *Ksiądz Henryk Hlebowicz. Jakim Go pamiętamy* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 340–342; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 86–87.

[442] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 194.

[443] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 369 (dotychczas brak potwierdzenia informacji zawartych w tej pracy, iż Anatol Mikułko jeszcze przed wybuchem wojny rozpracowywał w Wilnie dla wywiadu sowieckiego organizacje katolickie; nie wydaje się to prawdopodobne); J. Bujnowski, *Obraz…*, s. 201, 204; T. Ginko, *Wspomnienia…*, s. 118; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, wg indeksu; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 153–154; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 314; t. 2, s. 159, 199.

czył na USB. W Wilnie mieszkał przy ul. Połockiej 6 i ul. Adama Mickiewicza 62 m. 8. Działał w komórkach komunistycznego „Frontu". W połowie lat trzydziestych był aresztowany i sądzony za działalność prosowiecką[444]. Jesienią 1944 r. komórka egzekucyjna AK zamierzała w Wilnie zlikwidować Sztachelskiego. Do akcji jednak nie doszło. Po wojnie został etatowym aparatczykiem PPR/PZPR. Pełnił funkcję ministra aprowizacji i handlu, ministra zdrowia, posła na Sejm PRL[445]. Z kolei urodzona w Wilnie w 1910 r. Irena Dziewicka-Sztachelska ukończyła żeńskie Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (1929 r.). Ojciec Marian we wrześniu 1923 r. zrzekł się obywatelstwa rosyjskiego/sowieckiego i przyjął polskie. Jednocześnie obywatelami RP stała się jego żona (Helena z d. Jazdowska) oraz urodzone w Wilnie dzieci: Irena, Maria i Jerzy[446]. Rodzina mieszkała przy ul. Adama Mickiewicza 62 m. 8 i ul. Wileńskiej 31 m. 2. Irena była absolwentką Wydziału Lekarskiego USB (1936 r.). Praktykę odbyła w szpitalu przy kościele Świętych Jakuba i Filipa oraz w Klinice Położniczo-Ginekologicznej USB. Pracowała jako asystentka w uniwersyteckiej klinice pediatrycznej[447]. Działała w komórkach Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W lutym 1935 r. o jej aresztowaniu i osadzeniu na Łukiszkach poinformował rektora USB wiceprokurator Rejonu III Sądu Okręgowego Dominik Piotrowski (były kierownik Oddziału Bezpieczeństwa Publicznego, Stowarzyszeń i Prasy Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie; skuteczny specjalista w rozpracowywaniu środowisk komunistycznych)[448]. W lipcu 1940 r. Irena została „deputowaną" do „zgromadzenia ludowego". Głosowała za wcieleniem Litwy do ZSRS. Po agresji niemieckiej ewakuowała się wraz z innymi bolszewikami na wschód. Była lekarzem baonu sanitarnego 16. Dywizji ACz, służyła w baonie kobiecym w armii Zygmunta Berlinga. W PRL pracowała jako adiunkt w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie, była członkiem partii komunistycznej. Sztachelscy mieli syna Jerzego i córkę Agatę. Siostra Ireny, Maria (Muta) *vel* „Anna Jekatowa", studiowała prawo na USB. Działała w komunistycznym „Froncie". W lutym 1933 r. została aresztowana i osadzona na Łukiszkach. Ponownie została aresztowana w październiku 1935 r., lecz także ją później zwolniono. „Z zapałem rozczytywała się w dziejach klasyków marksizmu" – napisze potem jej koleżanka Anna Jędrychowska[449]. Po wejściu bolszewików organizowała szkolnictwo sowieckie. Od 1943 r. działała w komórce konspiracyjnej „patriotów" sowieckich w Wilnie. Jesienią 1944 r. pełniła funkcję

[444] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 2; AIPN Wr, 0014/1245, Materiał uzyskany przy werbunku Marii Iwanowskiej (z d. Fedorowicz), 20 I 1953 r.

[445] AAN, 11822, Akta osobowe członka PPR/PZPR Jerzego Sztachelskiego; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 175; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 113 (tam błędna informacja o skazaniu przez WSS na karę śmierci); K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 404; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 524.

[446] LCVA, 175/1(Bb)/1021, Akt uznania obywatelstwa polskiego rodziny Dziewickich, 13 IX 1923 r.; AIPN Wr, List Romana Koraba-Żebryka do Jerzego Dziewickiego, 4 I 1963 r.; AIPN Wr, 221/288, List Jerzego Dziewickiego do Romana Koraba-Żebryka, 22 V 1963 r.

[447] LCVA, 175/3IXD/993, Akta osobowe studentki Wydziału Lekarskiego USB Ireny Dziewickiej; LCVA, 175/1(Bb)/1021, Akta osobowe asystentki Kliniki Pediatrycznej USB Ireny Dziewickiej; AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 2.

[448] LCVA, 51/3/1561, Akta osobowe Dominika Piotrowskiego; T. Balbus, *Wydział…*, s. 204 (tam dalsza bibliografia postaci).

[449] A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 70.

sekretarki w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej[450]. W PRL mieszkała w Warszawie. Została profesorem ekonomii marksistowskiej, była członkiem PZPR[451]. Lech Leon Beynar zapamiętał epizod, kiedy jedna z sióstr Dziewickich w czasie dyskusji publicznej prowadzonej w Ognisku Akademickim w Wilnie „oświadczyła, iż mdło się jej robi na widok orderów wojennych dyndających na mundurach oficerów. Były to ordery otrzymane za walkę o niepodległość"[452]. Dzisiaj nie dziwi taka postawa spolszczonej Rosjanki.



Henryk Chmielewski (źródło: zbiory IPN)

Skazany towarzysz „Fu-Czu" (przydomek również z Klubu Włóczęgów), pochodzący z Lubelszczyzny Henryk Chmielewski został po wojnie wicedyrektorem departamentu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Był odpowiedzialny za zwalczanie Kościoła katolickiego. Ten półsierota był zdolnym uczniem rosyjskiej i polskiej szkoły powszechnej. Z działacza katolickiego ewoluował ideowo w kierunku skrajnego socjalizmu, aby następnie przejść do komunistycznych struktur bezpieczniackich. Jako agent rozpracowywał partyzancką szkołę podchorążych AK działającą przy 6. Brygadzie. W roli funkcjonariusza MBP aresztował współpracującego z podziemiem polskim oficera centrali bezpieki, wcześniej sowieckiego agenta wywiadu Wacława Alchimowicza[453]. Jako absolwent renomowanego uniwersytetu zorganizował tajną sekcję cywilnego sądownictwa PRL, mordującą działaczy konspiracji niepodległościowej, w tym szefa Kedywu w stopniu generała. Wydał powieść (*Prorok*, 1971 r.) i kilka opracowań resortowych. Wspominał go Czesław Miłosz w *Zniewolonym umyśle*[454]. Chmielewski zmarł niedługo przed grudniową masakrą na Wybrzeżu wykonaną przez Wojciecha Jaruzelskiego na rozkaz Władysława Gomułki. Od Akcji Katolickiej do MBP droga Chmielewskiego była kręta. Nie był rodowitym wilnianinem. Urodził się w kwietniu 1907 r. we wsi Siemień koło Włodawy. Był synem Jana (mechanika młyna parowego) i Heleny Skoczyńskiej (córki kucharza dworskiego). W 1910 r. ojciec zginął w trakcie naprawy młyńskiego motoru (został zabity kołem

[450] *Kronika wileńska*, „Niepodległość", 22 X 1944, s. 10.

[451] AAN, 10802, Akta osobowe członka PPR/PZPR Marii Dziewickiej; AAN, 24806, Akta osobowe członka PPR/PZPR Ireny Sztachelskiej; AAN, I/37, Kolekcja akt różnej proweniencji, Akt oskarżenia w sprawie XIII Ds. 83/37 o „szerzenie ideologii i propagowanie polityki KPP oraz działalność komunistyczną w grupie »Po Prostu«" (Henryk Dembiński i inni); AIPN, 1005/5501, Akta paszportowe Ireny Sztachelskiej; J. Hoppen-Zawadzka, *Wileńskie…*, s. 123–124; E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 92; H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 234; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 133; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 113 (tam błędna informacja o skazaniu przez WSS na karę śmierci); *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 130; J. Zagałowa, *Była taka szkoła. XIV szkoła średnia w Wilnie w roku szkolnym 1940/1941* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 129–130; *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 282; *Maźoji Lietuviskoji Tarybine Enciklopedija*, t. 1, Vilnius 1966.

[452] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 147.

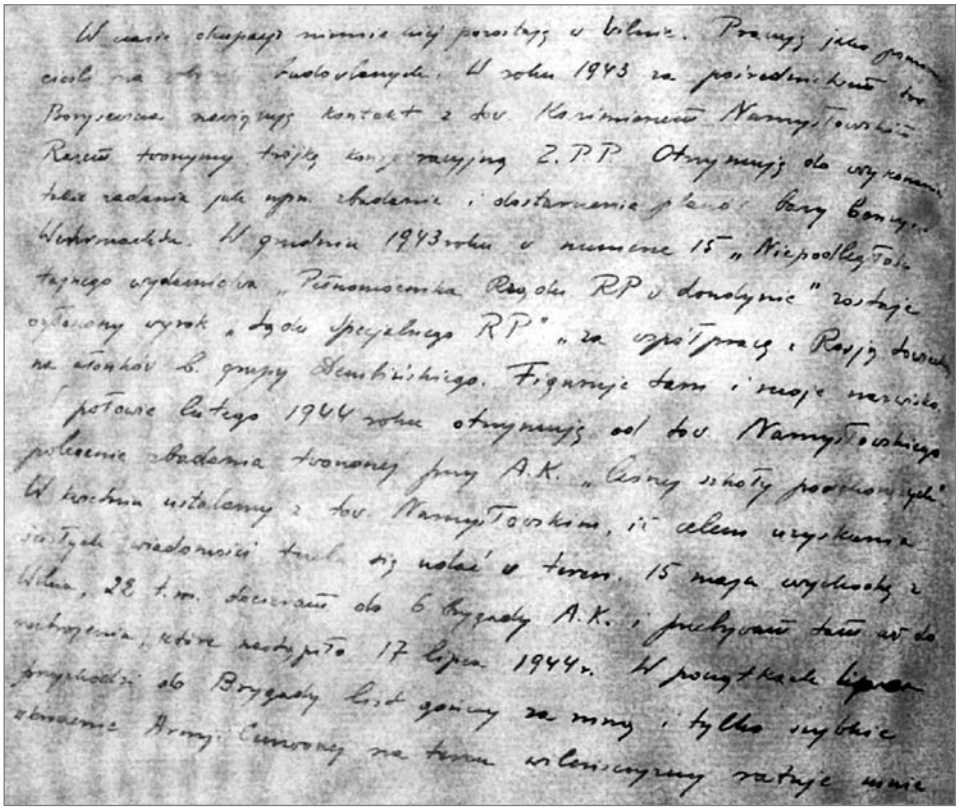
[453] AIPN Wr, 221/163, Relacje Henryka Chmielewskiego, 15 III 1963 r., 19 V 1964 r.; AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 14 II 1966 r.; AIPN Wr, 221/288, List Bronisława Krzyżanowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 20 II 1963 r.

[454] W rozdziale o Jerzym Putramencie (występuje jako Gamma).

napędowym)[455]. Wówczas matka z synem wyjechali do Wilna, gdzie zamieszkali u ciotki wykonującej zawód szwaczki. Matka pracowała jako pomoc domowa. Henryk w 1920 r. ukończył Szkołę Powszechną im. Adama Mickiewicza. Jako uczeń uzdolniony został zapisany bezpośrednio do klasy drugiej Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. W trakcie nauki udzielał odpłatnych korepetycji. W 1926 r. zdał egzamin maturalny. Od października 1926 r. studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. Mieszkał początkowo z matką przy ul. Łotoczek 3 m. 3, a następnie sam przy ul. Słonecznej 10[456]. Był etatowym pracownikiem kancelaryjnym w Katolickim Związku Młodzieży i Akcji Katolickiej (jako kierownik i zastępca sekretarza)[457]. W 1927 r. zetknął się ze środowiskiem katolickiej organizacji młodzieży akademickiej „Odrodzenie". Współpracował też z komunizującą grupą Henryka Dembińskiego, pismami „Po Prostu" i „Karta". W czasie pierwszej okupacji sowieckiej został dyrektorem wydawnictwa i zastępcą redaktora naczelnego „Prawdy Wileńskiej". Po obaleniu w czerwcu 1940 r. Republiki Litewskiej był inicjatorem powstania „Gazety Ludowej", którą następnie przekształcono w organ Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Litwy – „Prawdę Wileńską". Ostatni numer ukazał się 23 czerwca 1941 r. Za współpracę z Sowietami otrzymał wyrok więzienia, a nie karę śmierci, jak twierdził po wojnie. W 1943 r. w Wilnie ponownie podjął współpracę z grupką „patriotów". W połowie maja 1944 r. jako agent przeszedł do 6. Brygady. Otrzymał zadanie rozpracowania polowej szkoły podchorążych (Bieniakonie–Ejszyszki). Przez miesiąc zbierał informacje dotyczące kadry oficerskiej, systemu szkolenia, struktury brygady. Używał pseudonimów „Lengren" i „Tatar". Był przydzielony do 5. drużyny 2. plutonu (pchor. Edwarda Wojtkiewicza „Chmury") w 4. kompanii szkolnej (por. Edwarda Stefanowicza „Stracha"). Dowódcą drużyny był kpr. Paweł Bogdanowicz „Maczuga"[458]. Został zdekonspirowany przez kontrwywiad AK. Był obserwowany, miał być zatrzymany i przesłuchany. Pod koniec czerwca dotarł do brygady wyrok śmierci dla Chmielewskiego. Od aresztowania, sądu polowego i rozstrzelania uchroniło go nadejście Armii Czerwonej. Po zwolnieniu z Kaługi zamieszkał w Warszawie przy ul. Puławskiej 49 m. 21[459]. Został inspektorem PAP. Z kolei 21 marca 1946 r. napisał podanie o przyjęcie do służby w MBP. Jako osoby udzielające referencji wskazał znajomych z Wilna, wówczas już ministra aprowizacji i handlu Jerzego Sztachelskiego i wiceprezesa Centralnego Urzędu Planowania Jana Drutę[460].

Od marca do 30 czerwca 1946 r. Chmielewski w stopniu kapitana był naczelnikiem Wydziału V Departamentu V MBP, który zajmował się zwalczaniem „wrogiej działalności kleru". U boku Julii Brystygier szybko awansował. Od lipca 1946 r. był już wicedyrektorem Departamentu V. Odpowiadał za działania operacyjne wymierzone w środowiska katolickie, werbował i prowadził agenturę. Aresztował m.in. Wacława

[455] ANN, 10249, Akta osobowe członka PPR/PZPR Henryka Chmielewskiego; AIPN, 0194/1764, Akta osobowe Henryka Chmielewskiego; AIPN, 2174/1766, Akta osobowe Henryka Chmielewskiego; AIPN Wr, 221/163, R. Korab-Żebryk, Henryk Chmielewski, mps, 1966 r.
[456] LCVA, 175/2VICa/766, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Henryka Chmielewskiego.
[457] AIPN Wr, 221/288, List Romana Koraba-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 20 II 1963.
[458] T. Sawicki, *Album…*, s. 314.
[459] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 243, 325, 371–372.
[460] AIPN, 0194/1764, H. Chmielewski, Podanie o przyjęcie do MBP, 21 III 1946.



Relacja Henryka Chmielewskiego dotycząca własnej działalności agenturalnej w 6. Brygadzie AK (źródło: zbiory IPN)

Alchimowicza. Z bezpieki został zwolniony 25 października 1949 r. Następnie rozpoczął pracę w Departamencie Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Był inicjatorem utworzenia (mimo sprzeciwu kierownictwa Sądu Najwyższego) Sekcji Tajnej komunistycznego Sądu Najwyższego, która zajmowała się fingowaniem procesów o współpracę z okupantem. Wiele spraw zakończyło się wyrokami śmierci. W 1955 r. przeszedł do pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W 1963 r. Roman Korab-Żebryk tak pisał do Bronisława Krzyżanowskiego „Bałtruka": „Szereg ludzi z jego przedwojennego środowiska wspominało mi o nim"[461]. We wstępie do wyboru pism Henryka Dembińskiego autorstwa Anny Jędrychowskiej (Warszawa 1962) zamieszczone zostało jego zdjęcie oraz kilka informacji biograficznych[462].

Skazany prof. Jan Bohdan Dembowski (ur. 1889 r.), pochodzący z Petersburga komunizujący biolog, darwinista, po wojnie był pracownikiem Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Warszawskiego, marszałkiem Sejmu PRL (1952–1956). Figurował w wykazie kontrwywiadowczym AK: „Jan Dembowski, b[yły] prof[esor] biologii USB,

[461] AIPN Wr, 221/288, List Romana Koraba-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 20 II 1963 r.
[462] E. Kowalczyk, *Działalność…*, *passim*.

współpr[acował] z NKWD, należał do partii [komunistycznej]"[463]. W Wilnie w okresie drugiej okupacji sowieckiej jego uczniem był późniejszy komunistyczny dziennikarz i pierwszy marszałek sejmu kontraktowego prof. Michał Kozakiewicz[464]. Dembowski początkowo pracował na uniwersytecie w Petersburgu (stypendysta), w Instytucie Biologii Doświadczalnej na Akademie der Wissenschaften w Wiedniu (asystent), Zakładzie Biologii Ogólnej oraz Zakładzie Morfologii Doświadczalnej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (starszy asystent i kierownik zakładu). W Wilnie bywał na spotkaniach Towarzystwa Szubrawców. W okresie od lipca do października 1920 r. służył w WP jako szeregowiec. Następnie pracował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W 1921 r. obronił doktorat z zoologii i botaniki na Uniwersytecie Warszawskim. Władał językami rosyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim. W 1923 r. habilitował się w zakresie zoologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1934 r. objął katedrę biologii ogólnej na USB. Jednocześnie wykładał biologię (darwinizm i teorię ewolucji) w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Niekiedy mógł usłyszeć od uczniów na korytarzu: „Uwaga, idzie małpa człekokształtna"[465]. W Wilnie mieszkał przy ul. Zakretowej 23. Żonaty był z Wiktorią Świnarską. W okresie rządów litewskich współpracował z „Kurierem Wileńskim". Od jesieni 1941 r. działał w komórkach bolszewickich na Wileńszczyźnie (siatka Jana Przewalskiego). W początkowym okresie działalności tajnego Wydziału Lekarskiego USB prowadził wykłady z biologii[466]. We wrześniu 1943 r. po zlikwidowaniu Mariana Padaby został aresztowany i osadzony w obozie w Prawieniszkach jako zakładnik. Został stamtąd zwolniony w listopadzie[467]. Po wejściu bolszewików działał w strukturach sowieckich „patriotów". Po wyjeździe do Polski w okresie komunistycznego terroru był marszałkiem sejmu, a następnie zastępcą przewodniczącego Rady Państwa PRL[468]. W kartotece kontrwywiadu AK istnieje taki zapis dotyczący jego osoby: „Dembowski (syn profesora USB) pracował w gestapo"[469]. Ta ostatnia informacja wymaga weryfikacji i przeprowadzenia dalszych badań.

Skazany świadek obrony w procesach komunistów profesor USB, Mieczysław Witold Gutkowski (ur. 1893 r.), był specjalistą w dziedzinie prawa skarbowego, m.in. autorem

---

[463] Cyt. za: AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny; J. Dringelis, *Jie sake*…, s. 73.

[464] M. Kozakiewicz, *W Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta*…, s. 432–447.

[465] L. Laskowski, *W kręgu*…, s. 355.

[466] AIPN Wr, 221/292, M. Reicher, Ogólne sprawozdanie z działalności Wydziału Lekarskiego Tajnego Uniwersytetu w Wilnie za rok 1940 i lata 1942–1944, mps, 1946 r.

[467] AIPN Bi, 430/33, Wykaz zwolnionych 11 XI 1943 r. przez komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie więźniów obozu pracy w Prawieniszkach.

[468] LCVA, 175/1Bb/713, 175/6(VIIB)/234, Akta osobowe profesora Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB Jana Dembowskiego; AIPN Wr, 221/148, Relacja Anny Jędrychowskiej, 19 III 1961 r.; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944*…, s. 18; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 50; R. Korab-Żebryk, *Biała księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991, s. 56; *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta*…, wg indeksu; W. Czarnecki, *Pluton*…, s. 62, 64; L.J. Malinowski, *Strzępy wspomnień*, Bydgoszcz 2010, s. 42–43; *Encyklopedia*…, t. 1, s. 90; t. 9, s. 87.

[469] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny. Na temat polskich profesorów USB współpracujących z bolszewikami zob. także artykuł *Typowa insynuacja* zamieszczony w podziemnej prasie litewskiej „Vieninga Kova" w nr. 1 z 5 I 1944 r.



Igor Andrejew (źródło: zbiory LCVA)

prac: *Finanse miast Królestwa Polskiego za lata 1815–1915* (1917 r.), *Zarys ustawodawstwa z dziedziny skarbowości i gospodarki państwowej oraz komunalnej w 1925 r. na ogólnym tle sytuacji gospodarczej Polski* (1927 r.), redaktorem wydawnictwa naukowego *Prace seminarium ze skarbowości i prawa skarbowego oraz statystyki* (1931–1939). Pochodził z okolic Płońska. Maturę zdał w rosyjskim III gimnazjum w Warszawie. W latach 1912–1916 studiował prawo na uniwersytecie w Petersburgu. Następnie pracował tam jako asystent przy katedrze prawa skarbowego, a także na tym samym stanowisku w tamtejszym Stesbutowskim Instytucie Agronomicznym. Publikował prace naukowe w języku rosyjskim, wykładał na Wyższych Kursach Handlowych. W latach 1918–1920 w Petersburgu działał w Polskiej Radzie Ekonomicznej, Przedstawicielstwie Polskim, Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego. Zajmował się kwestią rozliczeń finansowych między Polską a Rosją. Od lutego 1920 do października 1921 r. był zatrudniony jako starszy referent w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, gdzie odpowiadał za finanse komunalne. W tym czasie prowadził także wykłady z tej dziedziny w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Następnie objął stanowisko zastępcy profesora przy katedrze skarbowości i prawa skarbowego USB. Jednocześnie w Wilnie pełnił funkcję delegata Ministerstwa Skarbu przy Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej/Ziemi Wileńskiej. Mieszkał przy ul. Śniadeckich 8. W 1922 r. został adwokatem przysięgłym okręgu sądu apelacyjnego. Jego „patronem" zawodowym i politycznym został Zygmunt Jundziłł. Rok później Gutkowski został urlopowany z USB i powołany na stanowisko delegata ministrów skarbu i spraw wewnętrznych przy Samorządzie Miasta Warszawy. Od października 1922 r. ponownie był profesorem nadzwyczajnym na USB. Mieszkał wówczas przy ul. Wielkiej 24 m. 16. W latach 1931–1934 przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie był przewodniczącym komisji opracowującej plany naprawcze dla budżetu niektórych miast. W grudniu 1936 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Latem 1943 r. nawiązał kontakty z BIP komendy okręgu[470].

Skazany dr Andrzej Dmitrjew (rocznik 1903), Rosjanin wyznania prawosławnego z polskim obywatelstwem, pochodził z Dąbrowy Górniczej[471]. Edukację pobierał w gimnazjum rosyjskim w Wilnie, Instytucie Języków w Moskwie i gimnazjum białoruskim w Wilnie. W tej ostatniej szkole zdał maturę w 1921 r. Następnie kształcił się na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. W 1928 r. otrzymał nominację na stanowisko aplikanta Prokuratorii Generalnej RP (placówka w Wilnie). Jednocześnie

[470] LCVA, 175/1(I)Bb/721, 175/VIB/57, Akta personalne profesora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Mieczysława Gutkowskiego; LCVA, 133/2/208, Akta personalne Okręgowej Rady Adwokackiej dotyczące Mieczysława Gutkowskiego; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 242; T. Czeżowski, *Wspomnienia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1977, nr 3, s. 427; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36; M. Kornat, *Polska…*, s. 559; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 106; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 125.

[471] LCVA, R-1673/612, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Andrzeja Dmitrjewa.



Komunikat Sądu Specjalnego

Komunikat Sądu Specjalnego RP opublikowany w podziemnej „Niepodległości" (źródło: zbiory Piotra Niwińskiego [dalej: zbiory P.N.])

pracował dodatkowo jako tłumacz języków obcych w firmach prywatnych, ponadto uczęszczał na seminaria naukowe. Specjalizował się w prawie skarbowym. Opublikował liczne prace naukowe w czasopismach ekonomicznych (w tym niemieckich), a także na prośbę wojewody nowogródzkiego napisał rozdział dotyczący gospodarki w monografii na temat tego województwa. Od grudnia 1929 r. był starszym asystentem (wolontariuszem) przy Katedrze Skarbowości i Prawa Skarbowego Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB. W 1933 r. uzyskał stopień doktora na podstawie prac *Przedsiębiorstwa komunalne w ustawodawstwie polskim (studium finansowe)* oraz *Próba ogólnej teorii wydatków (zarys)*. Pracował następnie pod kierownictwem prof. Mieczysława Gutkowskiego w Zakładzie Prawa Skarbowego przy ul. Wielkiej 24. Był również zatrudniony jako radca w Izbie Przemysłowo-Handlowej przy ul. Adama Mickiewicza 32. Mieszkał przy ul. Zarzecze 42 m. 1, ul. Jakuba Jasińskiego 3 m. 2, ul. Turgielskiej 9 m. 10. Związek małżeński zawarł z Klaudią Niedźwiedzką. Miał syna Mikołaja (ur. 1933 r.) i córkę Klaudię (ur. 1937 r.)[472]. W wykazie kontrwywiadowczym AK figuruje adnotacja: „Lat 40, radca Izby Przemysłowo-Handlowej, współpracował z NKWD"[473].

Skazany dr Jerzy Wiszniewski, w PRL profesor, był specjalistą w zakresie prawa finansowego i gospodarczego. Urodził się w 1908 r. w Petersburgu. Z rodziną przybył do Wilna w 1911 r. Ukończył Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i w 1931 r. Wydział

[472] LCVA, 175/2VICa/35, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Andrzeja Dmitrjewa (tam adnotacja o przeniesieniu dokumentów do teczki asystenckiej); LCVA, 175/2VIB/71, Akta osobowe starszego asystenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Andrzeja Dmitrjewa; LCVA, 175/IBb/939, Akta osobowe asystenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Andrzeja Dmitrjewa; LCVA, 175/2VIB/85, Akta doktoryzacji Andrzeja Dmitrjewa; LCVA, 172/5/169, Akta osobowe Andrzeja Dmitrjewa; *Skład Uniwersytetu Stefana Batorego w roku 1935/1936*, Wilno 1936, s. 30; *Księga adresowa…*, s. 74; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 73. W zespole nr 14 (Izba Przemysłowo-Handlowa) w LCVA akta osobowe Andrzeja Dmitrjewa nie zostały odnalezione.

[473] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 127).

Prawa i Nauk Społecznych USB. Studiował także w Niemczech i we Francji. Po powrocie do kraju pracował w Wilnie jako adwokat. W 1936 r. obronił rozprawę doktorską *Zrzeszenia przemysłowe a kartele*. W 1937 r. przeniósł się do Warszawy. Jednocześnie do wybuchu wojny wykładał na USB prawo handlowe. Według innych źródeł był zatrudniony w Instytucie Badania Europy Wschodniej. Miał tam kierować Wydziałem Handlu Zagranicznego, „którego zadaniem było zbieranie informacji wywiadowczych o handlu w Związku Sowieckim"[474]. W czasie okupacji sowieckiej pracował w komisji planowania w Kownie. W drugiej połowie 1941 r. zamieszkał ponownie w Warszawie. Po wojnie został urzędnikiem rządu komunistycznego w Warszawie, był doradcą ministra w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu. Przez krótki czas mieszkał w Krakowie. W okresie stalinizmu awansował na kolejne stanowiska. W latach 1946–1948 został szefem centrali handlu zagranicznego „Dal" (firmy stanowiącej kamuflaż dla wywiadu komunistycznego). Od końca lat czterdziestych był zastępcą profesora i kierownikiem Katedry Polityki Ekonomicznej w Akademii Nauk Politycznych. Następnie został kierownikiem Katedry Prawa Gospodarczego w Szkole Głównej Służby Zagranicznej. W latach 1950–1952 pracował w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa UW. Jednocześnie od 1949 r. był kierownikiem Katedry Prawa Gospodarczego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS). W okresie stalinowskim piastował stanowisko dziekana Wydziału Finansów SGPiS i kierownika Zespołowej Katedry Finansów. Specjalizował się w działalności i organizacji gospodarki państwowej. Wydał publikacje: *Infrastruktura prawna gospodarki narodowej* oraz *Przedsiębiorstwo państwowe. Studium prawne*, opracował kilka podręczników. Żona, Natalia, do 1946 r. pracowała w misji handlowej rządu warszawskiego w Szwajcarii[475].

Skazany Aleksander Dubicki, nauczyciel Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta oraz Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, według oficera kontrwywiadu AK wyrok 10 lat więzienia otrzymał za współpracę z bolszewikami w okresie od września 1939 do czerwca 1941 r.[476] Z kolei 17 września 1943 r. został aresztowany i osadzony w obozie w Prawieniszkach[477]. W kartotece kontrwywiadu figuruje zapis: „Lat 60, zamieszkały ul. św. Jacka 5, nauczyciel Gimnazjum im. A[dama] Mickiewicza, pracował w NKWD, agitator komunistyczny"[478]. Oficer służb informacyjnych AK Jerzy Łoziński zeznawał w bezpiece: „Jak dokładnie ta współpraca wyglądała, tego Bolesław Nowik nie powiedział. Do chwili mego wyjazdu z Wilna w kwietniu 1945 r. Dubicki mieszkał w Wilnie przy ul. św. Jacka. Karę więzienia miał odsiedzieć po wyzwoleniu w wypadku przejęcia władzy przez rząd emigracyjny z Londynu. Podobne wyroki posiadało cały szereg innych osób"[479].

---

[474] AIPN, 0423/2286, Plan rozpracowania grupy wileńskiej profesury, 7 VII 1953 r.

[475] AIPN, 0423/2286, Wywiad Wydziału „A" MBP w sprawie Jerzego Wiszniewskiego, 12 IX 1949 r.; J. Lewandowski, *Jerzy Wiszniewski 1908–1990*, „Państwo i Prawo" 1990, nr 7, s. 78–79.

[476] LCVA, 180/1/3, Listy płac Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.

[477] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.

[478] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 136). W zespole Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie (LCVA, 178/1) nie odnaleziono akt osobowych Aleksandra Dubickiego.

[479] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 27 I 1949 r.; J. Dringelis, *Jie sake*…, s. 73.

Jednym z morderców szefa Kedywu KG AK gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" był pochodzący z Wilna Rosjanin Igor Andrejew, miłośnik szachów, wychowany w spolszczonej rodzinie, syn adwokata Pawła, aresztowanego i zmarłego w więzieniu NKWD[480], i Eugenii Pochitonow. Urodził się w Wilnie w lipcu 1915 r., był wyznania prawosławnego. Podczas ewakuacji został z rodziną wywieziony do Rosji. Do Wilna powrócił w 1918 r. Ukończył Gimnazjum im. Joachima Lelewela oraz prawo na USB. Praktykował w sądzie apelacyjnym. W życiorysie pisał: „Z charakteru jestem raczej łagodny, sytuowany materialnie jestem dobrze, nigdy nie zarobkowałem"[481]. Mieszkał przy ul. Adama Mickiewicza 37 m. 3. Po ewakuacji do Polski został dyrektorem Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Publikował prace z zakresu komunistycznego prawa (*Prawo karne Polski Ludowej*), obronił też doktorat z tej dziedziny (*Istota czynu w rozwoju nauki burżuazyjnej*). Należał do partii komunistycznej[482]. Został profesorem i dyrektorem Instytutu Nauk Prawnych UW.

W kwietniu 1946 r., przebywając jeszcze w podbijanej przez Sowietów Polsce, Sergiusz Piasecki pisał w liście otwartym do redaktora komunistycznego „Odrodzenia" Karola Kuryluka: „Dlaczego w obecnym rządzie polskim są ministrowie skazani przez sąd Polski Podziemnej w czasie okupacji niemieckiej na karę śmierci jako zdrajcy narodu, np. Stefan Jędrychowski?"[483]. W kontekście karier kolaborantów komunistycznych w PRL symboliczny wręcz dla losów elit II Rzeczypospolitej jest los prawnika, który w 1937 r. w Sądzie Okręgowym w Wilnie zajmował się sprawą grupy Jędrychowskiego. Jak pisał lewicujący przed wojną Paweł Jasienica: „Sędzia Wacław Brzozowski, który przejmował się sprawą tak, że parę nocy nie spał, został aresztowany przez władze sowieckie 9 października 1939 roku (państwo Jędrychowscy bawili wtedy w Wilnie) i już nie powrócił. Za informację powyższą ręczę głową i zbawieniem duszy. Był on teściem mojej siostry. W przededniu aresztowania moja żona błagała go, aby opuścił swoje mieszkanie, schronił się w naszym. W trzy tygodnie później oddano Wilno Litwinom, sędzia mógł ocaleć. Mniej pewnie wygląda, jak następuje [dalej]: w czerwcu 1941 r. był pędzony wraz z innymi więźniami pieszo na wschód, bo Niemcy nacierali ostro; stary, chory człowiek na serce nie nadążał i został zastrzelony przez jednego z konwojentów. Tak było czy inaczej – wolności nie odzyskał, żyć przestał jako więzień"[484]. Rodzice (Mikołaj Beynar i Helena z d. Maliszewskich) oraz siostra (Irena Beynar zamężna Brzozowska) autora tego fragmentu zostali na początku 1940 r. deportowani z Wilna do łagrów Kazachstanu. Wileńscy prawnicy wojskowi zamordowani zostali również w Katyniu (pochodzący spod Trembowli sędzia Wojskowego Sądu Okręgowego nr III z siedzibą w Wilnie, mieszkający przy ul. Piwnej 6 m. 47 mjr Julian Rogalski)[485]. W 1942 r., po okresie okupacji sowieckiej Wilna, redaktor „Słowa" podsumował: „Wszystkie plany,

[480] LCVA, 133/1/913, 918–9191, Akta dyscyplinarne ORA w Wilnie Pawła Andrejewa.
[481] LCVA, 127/7/46, I. Andrejew, Uzupełnienie życiorysu (druga połowa lat trzydziestych).
[482] LCVA, 175/2VICa/3040, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Igora Andrejewa; LCVA, 127/7/46, Akta osobowe aspiranta Sądu Apelacyjnego w Wilnie Igora Andrejewa; AIPN, 01178/985, Streszczenie materiałów Departamentu III MSW dotyczących Romana Koraba-Żebryka, 1962 r.; *Encyklopedia*…, t. 1, *Suplement*, s. 19–20 (dotyczy Pawła Andrejewa); t. 9, s. 17.
[483] S. Piasecki, *Autodenuncjacja*…, s. 163.
[484] P. Jasienica, *Pamiętnik*…, s. 190.
[485] AIPN Wr, 61/467, Akta sprawy uznania za zmarłego Juliana Rogalskiego.

kalkulacje polityczne, przyszłość – zginęły wobec ogromu nieszczęścia. Pozostała pustka. Wypełnić ją może tylko jeden warunek: Bolszewia rozbita być powinna, zgnieciona, wypalona, unicestwiona raz na zawsze i po wieki wieków. Amen"[486].



Kronika Wileńska i Nowogródzka

RABOWANIE I NISZCZENIE MIENIA POLSKIEGO. Po rozgrabieniu i zniszczeniu wielu bibliotek i zbiorów szkoln. przez władze litewskie, bolszew i niemieckie—zgotowano podobny los zbiorom uniwersyteck. w gmachach zajętych przez SS i wojsko niem. Niszczenie, rabowanie, parcelow. i wywożenie tych zbiorów postępuje naprzód przy zgodnej współpracy barbarzyńców niemieckich z kowieńskimi kwislingowcami. Ostatnio chodzą uporczywe pogłoski, że Litwini zamierzają rozparcelować na kilka części zbiory T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, wcielając je częściowo do Muzeum Sztuki i Tow. Naukow. Litewskiego, częściowo wywożąc do Kowna. Że przy tym część zbiorów ulegnie zniszczeniu, rozkradzeniu lub zostanie podarowana różnym dygnitarzom — to rzecz powszechnie znana.

ARESZTOWANIA W WILNIE. W połowie maja br. zostało aresztowanych w ciągu kilku dni przeszło 60 osób, przeważnie z pośród inteligencji polskiej. Większą część osób po 4—5 dniach zwolniono z więzienia.

KOMUNIST. GADZINÓWKA W WILNIE. Kilku zdrajców polskich, związanych z Komunistycz. Partią Litwy, zaczęło na rozkaz Moskwy i za jej pieniądze żywiej się krzątać w Wilnie, zadając sobie bezużyteczny trud przekonywania Polaków, zamieszk. na ziemiach wsc odn. Rzplitej, że „wyzwolenie" i „zbawienie" niesie nam Moskwa, a „ojcem" i „wybawcą" będzie Josif Wisarionowicz Stalin! Po dwukrotnem rozrzuceniu ulotek, przystąpili komun. wileńscy do wydawania czasopisma pod szumnym tytułem: „Sztandar Wolności". Pierwszy Nr ukazał się 1-go maja. Wywody płatnych kremlowskich sługusów nikogo nie przekonają. Poznaliśmy się zbyt dobrze na fałszu i obłudzie bolszewickiej propagandy. Na „Sztandarowe" bzdury nikt się w Wilnie nie nabierze. Daremny trud zarówno miejscowych farbow. „lisków" jak i „Związku Parrycydów (zdrajców) Polskich" z Wandą Wasilewską na czele.

ROLA PARTYZANTÓW SOWIECKICH NA NASZYCH ZIEMIACH została wreszcie wyjaśniona. Wzmożona w ostatnich miesiąc. akcja ich przeciwko ludności polskiej stała się jaskrawym i krwawym dowodem, że pierwszym zadaniem partyz sow. nie jest dywersja przeciw Niemcom, lecz wyniszczenie elementu polskiego. Nie ma dnia ani nocy, by oddz. partyz. nie dokonały kilku czy kilkunastu morderstw na ludziach, których jedyną przewiną jest zazwyczaj to tylko, że są Polakami. Zabójstwa dokonywane są w sposób bestjalski zwykle w obecności rodziny, na oczach żon, matek i córek mordowanych. Zabijani są przeważnie mężczyźni, lecz nie brak wypadków mordowania kobiet. Podłoża socjalnego nie zawsze można się doszukać, natomiast wyraźnie występują przesłanki nacjonalne. Nie ma już chyba na tej ziemi rodziny polskiej, któraby na skutek „działalności" tych oddziałów „państwa sowieckiego" nie okryła żałoba, nieraz parokrotnie. Cała ta akcja kryje w sobie tyle zbrodniczej metody, odznacza się taką planowością, że zdradza bezrówniczą rękę Kremla. Społecz. polskie z niepokojem lecz wiarą oczekuje, że czynniki miarodajne polskie poczynią odpowiednie kroki i znajdą środki zmierzające do przeciwdział. tym zbrodniom.

Informacje z podziemnej „Niepodległości" z czerwca 1943 r. dotyczące propagandy komunistycznej i akcji sowieckich (źródło: zbiory LYA)

[486] J. Mackiewicz, *Prawda…*, s. 205.

ROZDZIAŁ 2
ORGANIZATORZY I DOWÓDCY EGZEKUTYWY

Nadzór komendy okręgu

Jak pisał w liście do starszego brata Sergiusza Kościałkowskiego pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. zgorzkniały już nieco emigracyjną biedą Sergiusz Piasecki: „moja opinia o kierownictwie AK na Wileńszczyźnie – była marna. Uważałem, że nie mają pojęcia o pracy konspiracyjnej i zaprzepaszczają ją. Uważałem, że w »Organizacji« stworzono kliki kumpli, którym nie zależało wcale na pracy dla dobra Polski, lecz dla dobra swojego i chorobliwych ambicji. Osobiście doznałem wielu ciężkich krzywd, chociaż pracowałem na kilku odcinkach zupełnie bezinteresownie. Robiłem to dla »Honoru Organizacji« i ze względów patriotycznych”[1].

Nie było tak źle z oficerami Komendy Okręgu Wileńskiego AK, jak ich oceniał drugi szef Egzekutywy. Istniały tak jak w każdym środowisku frakcje, intrygi, zawiść, walka o władzę. Trzeba przypomnieć w tym miejscu, że autor tych słów w pewnym momencie miał zupełnie inne zdanie o swoich dowódcach, z którymi nie był związany przysięgą wojskową. We wrześniu 1949 r. pisał: „Nie chcę operować faktami i nazwiskami – nawet zgładzonych za pracę lub współpracę z gestapo. Uważam to za przedwczesne. Lecz są dowody, że komenda robiła wszystko, co mogła, aby pracę gestapo paraliżować. Ja zaś zrobiłem, co mogłem, aby zlecenia komendy spełniać”[2].



Hiszpański browning kalibru 7,65. Broń używana w Egzekutywie AK w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

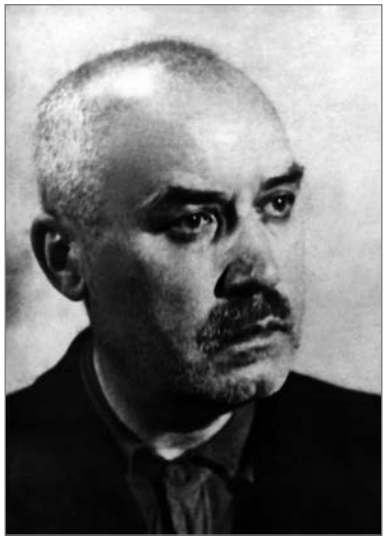
W Wilnie Egzekutywa (i tym samym Kedyw) oraz tworzące się pod kierownictwem Stanisława Ochockiego „Justyna” tajne sądownictwo wojskowe na poziomie komendy okręgu podlegały początkowo pod człowieka niepozornego, choć sprawnego organizatora i administratora struktur konspiracyjnych[3]. „Przysadzisty, krępy pan w okula-

[1] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.

[2] S. Piasecki, *Prawda o wyrokach na gestapowców w Wilnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 9 IX 1949; *idem*, *Autodenuncjacja*…, s. 142.

[3] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

rach o włosach siwiejących na dużej głowie. Miał ruchy powolne, opanowane. Z wyglądu można by go zaliczyć do ludzi »dobrotliwych«. Trochę zgarbiony, w spodniach opadających na grube czarne trzewiki, wydawał się typem idealnie wystylizowanym na urodzonego »cywila«, właściciela sklepu spożywczego, fryzjera, zegarmistrza… słowem kogoś z najmniej bojowych zawodów" – tak zapamiętał tego oficera Józef Mackiewicz[4]. W okresie służby Sergiusza Kościałkowskiego w Egzekutywie nadzór nad działalnością komórki likwidacyjnej sprawował scharakteryzowany wyżej były zastępca komendanta okręgu i szef sztabu, we wrześniu 1942 r. przeniesiony na stanowisko szefa Wydziału I (organizacyjnego) ppłk dypl. Julian Kulikowski „Witold"[5]. „– Chodzi zmęczony z lokalu do lokalu, odbywa narady, przyjmuje raporty, wydaje instrukcje. Ryzykuje i jest bardzo zadowolony, bo obsługuje sumiennie i w jego przekonaniu sprawnie maszynę biurokratyczną […]. – On mi powiedział, że wykonywanie wyroków jest potrzebne dla honoru Organizacji – Otóż to! Nie dla niszczenia zdrajców lub samoobrony, lecz dla prestiżu urzędu"[6]. Dialog między Andruszkiewiczem a Piaseckim dobrze oddaje naturę „Witolda". Według ppłk. dypl. Olechnowicza „słynął z tego, że lubił zbierać papierki"[7]. Był biurokratą w pozytywnym tego słowa znaczeniu, wierzącym, że jest to droga do sprawnie funkcjonującej konspiracji. Ponadto gruntownie wykształcony w rosyjskich i polskich szkołach wojskowych, drobiazgowy, dokładny, systematyczny, punktualny. Większą część każdego dnia poświęcał na działalność organizacyjną (spotkania, łączenie kontaktów, odprawy, odbiór raportów).



Podpułkownik dypl. Julian Kulikowski
(źródło: zbiory LYA)

Niepozornie wyglądający, wówczas ponadsześćdziesięcioletni ppłk dypl. Julian Kulikowski „Witold Drohomirski" („Witold"), „Ryngraf", „Michał", „Mikołaj" (nazywany „Przyjacielem" i „Pułkownikiem") był w opinii podkomendnych osobą znaną w Wilnie z szerokich kontaktów wojskowych i politycznych[8]. „Był bardzo zadowolony z tego awansu [na zastępcę komendanta okręgu]. Lubił występować z tymi tytułami i zawierać nowe kontakty… Jak od wieków to się dzieje, wprowadzał na najważniejsze stanowiska swoich ludzi, jak [por. Bolesława Nowika] »Borsuka«[9] na szefa Oddziału II, [kpt. Jerzego Broni-

[4] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 277. Zob. także: AIPN, 3031/85, List Józefa Mackiewicza do Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich, 8 X 1945 r.

[5] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 41.

[6] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 43.

[7] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.

[8] LYA, L II/9-14/FC, t. 1–6, Akta śledczo-sądowe NKWD Juliana Kulikowskiego i innych; AIPN Wr, 221/148, Relacja Wincentego Chrząszczewskiego, 7 II 1963 r.; J. Kulikowski, *Legalizacja…*, s. 5–11; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 105; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 213; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 38; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 43; *„Innego końca świata nie będzie"…* (wg indeksu).

[9] LCVA, 175/2VICa/3283, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Bolesław Nowika; AIPN Wr, 221/163, Wykaz awansowanych przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XI 1942 r.; P. Niwiński,

kowskiego] »Czarnego Jana« jako późniejszego podinspektora południowych terenów okręgu" – pisał Stanisław Kiałka „Bolesław"[10]. W sprawach dotyczących wykonywania wyroków śmierci kontaktował się na spotkaniach ulicznych lub w mieszkaniach konspiracyjnych najczęściej z szefem Kedywu por. Adamem Boryczką „Tońką", doraźnie także z dowódcą komórki likwidacyjnej Sergiuszem Piaseckim „Konradem". Jeden z lokali konspiracyjnych znajdował się za Zielonym mostem w oficynie kamienicy przy ul. Kalwaryjskiej 9 m. 20 (mieszkanie krewnego Zygmunta Andruszkiewicza „Nienaskiego")[11]. „Ciasne mieszkanko przepełnione meblami. Od strony podwórza były dwa małe pokoje. Na lewo, za dużym przepierzeniem, znajdowała się kuchenka"[12]. Z racji rozległych kontaktów, a także wykonywania nieoficjalnych zadań zlecanych przez ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" uchodził w kręgach podziemia za osobę wpływową. Jego trafną charakterystykę przedstawił Józef Mackiewicz: „Był małomównym, niezwykle opanowanym starszym panem. Gdy szedł ulicą w ubraniu ani zbyt biednym, ani zbyt eleganckim, otyły, na swych nogach o ledwo dostrzegalnym »o«, pociągając za sobą laskę, w okularach na pełnej twarzy, solidny mieszczuch o typie zegarmistrza, który w niedzielę opuścił swój warsztat, można by o nim powiedzieć, że stworzył typ idealnie zakonspirowanej charakteryzacji. Powiedzieć oczywiście mógł ten, kto go nie znał. Kto go nie znał osobiście, temu by do głowy nie przyszło posądzać go o władzę nad podziemnymi siłami zbrojnymi"[13]; „Starszy pan, raczej przysadzisty, krępy, w okularach na nosie, spodnie opadające w niezaprasowanych fałdach, gruba laska w ręku […]. Lubił punktualność"[14]. Piasecki potwierdził spostrzeżenia redaktora: „Niedźwiedziowaty, lat około pięćdziesięciu […]. Starszy tęgi mężczyzna […]. Miał na głowie starą cyklistówkę. Nogawki jego spodni były wystrzępione. Wyglądał niepozornie, szaro, nie wyróżniał się wśród otoczenia. Był typem drobnego rzemieślnika lub sklepikarza. Idąc ulicą, nie oglądał się i na nic nie zwracał uwagi"[15]. Z kolei w nieprzeznaczonej do publikacji relacji wspomnianego „Bolesława" znaleźć można charakterystykę cech osobowościowych „Witolda": „Był zapobiegliwym i dobrym człowiekiem, chciał każdemu pomóc osobiście, co kolidowało z konspiracją. Miał stały schowek ze sobą – wkładał trefne rzeczy do skarpetki. Był ambitnym, chciał dużo zrobić, nie unikał nowych znajomości. Miał z tego powodu nieprzyjemności, gdy ze strony organizacji, bez porozumienia, pertraktował z Kurią Biskupią. O jego ambicjach świadczy fakt, że do organizacji ZWZ wstąpił ze swoją grupą dopiero w sierpniu 1941 r. Nazwisko i pierwsze wojenne doświadczenia

Bolesław Nowik „Borsuk"…, s. 5–6; B. Nowik, *Likwidacja*…, s. 3–4; *idem*, *Biała plama*…, s. 13–15; *idem*, *Byłem*…, s. 3–5.

[10] *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 628–629.

[11] LCVA, 175/2VICA/1756, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Zygmunta Andruszkiewicza; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 20, 38–39.

[12] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 17.

[13] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 432. Zbigniew S. Siemaszko błędnie identyfikował pułkownika jako Stanisława Heilmana. Zob. *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 16 IX 1970 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz*…, s. 29.

[14] J. Mackiewicz, *Nie trzeba*…, s. 365.

[15] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 9, 16.



Most Zwierzyniecki i cerkiew Znamieńska (źródło: zbiory T.B.)

w pracy w podziemiu kazały mu tworzyć organizację oddzielnie, niezależnie od tego, że dobrze wiedział o rozkazie podporządkowania się płk. [Nikodemowi] Sulikowi. Nie przeszkadzało mu to regularnie korzystać z legalizacji i bodaj ze stołówki dla uchodźców [przy kościele św. Kazimierza] […]. Swoich ludzi miał w terenie, którzy [*sic*!] zakładali małe grupki kadrowe […]. Utrzymywał dużo kontaktów, zawsze koleżeński, usłużny, miał sporo przyjaciół. Nie miał trudności z angażowaniem sobie łączniczek i lokali [do] spotkań"[16]. Posługiwał się dokumentami wystawionymi przez komórkę legalizacyjną i wypisanymi przez Stanisława Kiałkę na prawdziwe nazwisko z faktycznym adresem zamieszkania (ul. Lwowska 69 m. 2)[17]. Fakt, iż wysoki rangą oficer Wojska Polskiego w okresie okupacji niemieckiej mieszkał w Wilnie we własnym dom pod własnym nazwiskiem, budzić musi co najmniej zdziwienie.

Pułkownik Kulikowski pochodził z rodziny ziemiańskiej. Urodził się w 1883 r. w Muśnikach koło Szyrwint na Wileńszczyźnie. Ukończył gimnazjum w Petersburgu, a następnie szkołę podchorążych i kurs wojenny elitarnej Akademii Sztabu Generalnego w Tomsku (1915 r.). Od maja 1918 r. był oficerem 5. Dywizji Syberyjskiej. Od czerwca służył w WP. Na początku lat dwudziestych został oddelegowany do Marynarki Wojennej, a następnie do Departamentu Morskiego MSWoj. Potem do połowy lat dwudziestych służył jako dowódca 2. baonu w 72. pp w Radomiu. Odbył kurs w Wyższej Szkole Wojennej. Jako major dyplomowany był szefem wydziału szkoleniowego DOK nr X w Przemyślu, zastępcą dowódcy 58. pp w Poznaniu, szefem Oddziału I DOK nr III w Grodnie. Od 1933 r. pozostawał w stanie spoczynku. W kampanii polskiej pełnił funkcję szefa transportu w sztabie armii „Prusy"[18]. Po powrocie do Wilna zorganizował wiosną 1940 r. kadrową Ligę Wojenną Walki Zbrojnej, wcieloną następnie do ZWZ[19]. Pod okupacją sowiecką pracował jako robotnik leśny[20]. „Przed przyłączeniem poszła fama, że ogromna grupa oficerów takiej a takiej organizacji poza ZWZ dołącza i podporządkowuje się Kom[endzie] Okr[ęgu] Wil[eńskiego]. Po bliższym przyjrzeniu się tym ludziom było niewspółmiernie mało do tego, co »Wesołowskiemu«, późniejszemu »Wilkowi« [mjr. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu] meldowano. Nie będę podawał liczb, zwłaszcza oficerów"[21]. Przed objęciem funkcji szefa Wydziału I był od września 1941 r.

---

[16] *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 628– 629. Zob. także: LYA, K-1/58/9499, Instrukcja dla łączniczek, 24 X 1943 r.

[17] J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 432; *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, s. 41, 157; *idem*, *Wileńskie dramaty…*, s. 77, 88, 101.

[18] L. Tomaszewski, *Kulikowski Julian (1893–1973)* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 141–142.

[19] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 96; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 236–237.

[20] AIPN Wr, 221/119, S. Szymonowicz, Za Wilią. Wspomnienia z lat 1940–1944, mps, s. 27.

[21] *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 629.



Kościół Świętych Piotra i Pawła na Antokolu (źródło: zbiory T.B.)

do grudnia 1942 r. także szefem sztabu komendy okręgu[22]. Okoliczności nominacji, a następnie odwołania ze stanowiska przedstawił dobrze znający kulisy funkcjonowania konspiracji wileńskiej Kiałka: „[Początkowo „Wilk"] pełnił funkcję p.o. kom[endanta] okr[ęgu]. Zatwierdzony był przez Radę Wojewódzką Stronnictw Politycznych. Tak jak mi mówił, chciał wyjechać jesienią 1941 r. do Warszawy, by sytuację osobiście wyjaśnić. Szukał oficera z wyższą rangą, który mógłby go zastąpić, ewentualnie, gdyby sytuacja się tak złożyła w Komendzie Głównej, że nie wróciłby do Wilna, przejąłby całość [komendy okręgu] jako major dyplomowany. Oczywiście »Wilk« nie miał czasu, aby z każdą komórką konspiracyjną, która cała lub w szczątkach się ostała [po aresztowaniach NKWD], osobiście »Witolda« przedstawiać i zapoznawać […]. »Wilk« wrócił z Warszawy z awansem na podpułkownika i odznaczeniami. Bardzo energicznie zajął się montażem siatki. Na razie »Witolda« pozostawił na stanowisku zastępcy i szefa sztabu. Otrzymał w Warszawie obietnicę, że dostanie odpowiedniego zastępcę. Na przełomie 1942 i 1943 r. stanowisko to objął [ppłk Lubosław Krzeszowski] »Ludwik«. Kłopotliwa sytuacja wytworzyła się z »Witoldem«. Pozostawiono go jako szefa Oddziału I [Komendy Okręgu] i na tym stanowisku pozostał do 17 lipca 1944 r. […]. Do »Wilka« miał duży żal za tę degradację"[23].

Po utworzeniu Dowództwa Oddziałów Partyzanckich w polu ppłk Kulikowski był zastępcą pozostającego w mieście komendanta Okręgu Wileńskiego AK ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika". W drugiej połowie lipca 1944 r. objął po aresztowanym ppłk. „Wilku" funkcję komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego. Został wówczas przedstawiony przez komendę okręgu do odznaczenia Orderem Virtuti Militari[24]. Próbował odbudowywać wydziały, siatki łączności, podporządkować sobie rozbite oddziały partyzanckie i pozostające w lasach grupy przetrwania. Stanisław Kiałka pisze: „Sam został na tym niezmiernie odpowiedzialnym stanowisku komen[danta] Okr[ęgu] Wil[eńskiego], gdzie niejeden Salomon nie potrafiłby powziąć decyzji"[25]. W Wilnie w zasadzce zorganizowanej w mieszkaniu księdza związanego z konspiracją 8 stycznia 1945 r. został aresztowany przez NKWD. Jak pisał Piotr Niwiński: „8 stycznia 1945 r. w mieszkaniu tydzień wcześniej aresztowanego księdza Aleksandra Lachowicza »Leszczyny« NKGB zatrzymało w zasadzce Michała Wołonina zamieszkującego (według dokumentów) przy ul. Lwowskiej 69/2. Rewizja osobista ujawniła przy Wołoninie czyste blankiety metryk urodzenia oraz inne dokumenty *in blanco* masowo wytwarzane

[22] H. Piskunowicz, *Armia Krajowa na Wileńszczyźnie* [w:] *Armia Krajowa. Rozwój…*, s. 204.
[23] Cyt. za: *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 628–629; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 197, 213.
[24] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 75.
[25] *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 629.

przez wileńską legalizację. Wołonin został zabrany do siedziby NKGB przy ul. Ofiarnej. Tam, po niecałych dwunastu godzinach przesłuchań, okazało się, że nazywa się Julian Kulikowski i jest komendantem Okręgu Wileńskiego AK […]. Przesłuchania Kulikowskiego, niejednokrotnie ciągnące się przez dwadzieścia cztery godziny, doprowadziły do stanu, w którym zaczął on podawać prawdziwe dane, adresy i wydarzenia. Już 18 stycznia NKGB znało dalsze nitki prowadzące do nierozszyfrowanej jeszcze części konspiracji. Aresztowania trwały więc dalej. Nie można, rzecz jasna, całej winy składać na barki »Ryngrafa«, ale bez wątpienia jego zeznania były jedną z przyczyn tak szeroko zakrojonych zatrzymań"[26]. Już podczas wstępnych przesłuchań przekazał wiele informacji o istotnym dla czekistów znaczeniu operacyjnym (struktura, adresy, lokale, personalia, pseudonimy). Komendę okręgu przejął wtedy szef sztabu mjr Stanisław Heilman „Wileńczyk" (jako „Sokół")[27]. Podpułkownik dypl. Julian Kulikowski 29 grudnia 1945 r. został skazany w procesie komendy okręgu AK na 15 lat łagrów. Więziony był w Workucie. Do Polski powrócił w połowie lat pięćdziesiątych[28].

Z kolei jako szef Kedywu przy komendzie okręgu bezpośrednio nadzorował komórkę likwidacyjną do pierwszej dekady lipca 1943 r. por. Adam Boryczka „Tońko" („Brona", „Socha"). Jak pisał Piasecki: „Był dokładnie informowany o wszystkim, co dotyczyło Egzekutywy"[29]. Był także łącznikiem między dowódcą komórki likwidacyjnej a ppłk. dypl. Kulikowskim, ponadto brał udział w akcjach likwidacyjnych. Jak wielu innych żołnierzy podziemia, handlował walutą i żyletkami. „Średniego wzrostu, w kurtce na kożuszku i tyrolskim kapelusiku", tak zapamiętał szefa dowódca Egzekutywy[30]. Takie zdjęcie kpt. Boryczki figuruje w kolekcji fotografii operacyjnych NKWD w Wilnie z przełomu 1944 i 1945 r. „Ideowy człowiek, spadochroniarz z Anglii" – powiedział Piaseckiemu były zastępca ppłk. Krzyżanowskiego[31]. Jego biografię opracował i wydał Krzysztof A. Tochman[32], natomiast ciekawą charakterystykę tego wybitnego dowódcy służb specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego przedstawił w swoich wspomnieniach Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk"[33].

Nadzór nad Egzekutywą oprócz zastępcy komendanta okręgu starał się sprawować również szef zorganizowanego jesienią 1942 r. pionu kontrwywiadu w Wydziale II Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Taka „opieka" związana była z przekazywaniem Kedywowi informacji dotyczących rozpracowywania ludzi przeznaczonych do likwidacji, a także z nadzorowaniem niektórych akcji egzekucyjnych. Do kartoteki kontrwywiadowczej wysyłane były z terenu raporty o osobach współpracujących z Niemcami, Litwinami, Sowietami. Jak zeznawał zastępca szefa okręgowego kontrwywiadu:

---

[26] P. Niwiński, *Okręg Wileński…*, s. 65.

[27] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[28] SPP, Teczka personalna Juliana Kulikowskiego; *Wyrok na Komendę Okręgu Wileńskiego AK z 29 VIII 1945 r.*, „Wiano" 1995, nr 4, s. 1–7; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 355; K. Kasparas, *Lietuvu…*, s. 122; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 559; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 260.

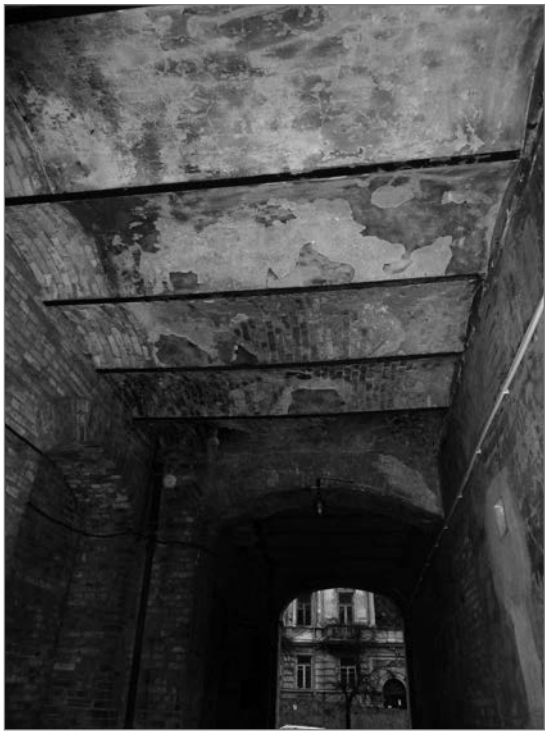
[29] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.

[30] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 21.

[31] *Ibidem*, s. 19.

[32] K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*.

[33] B. Krzyżanowski, *Wileński…*, s. 155.



Brama przy ul. Wielka Pohulanka w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

„Materiał kompromitujący przesyłany był do komendanta okręgu bądź też do Wojskowego Sądu Specjalnego. W tych dwóch instytucjach sprawy były rozpatrywane. Następnie przesyłano sprawy do poszczególnych inspektoratów, a następnie do oddziałów partyzanckich celem zbadania sprawy na miejscu w rejonie, gdzie dane osoby przebywały. W razie konieczności w porozumieniu z komendą okręgu niektóre osoby likwidowano”[34]. Między innymi na podstawie ustaleń pionu kontrwywiadu zapadały wydawane przez WSS i wykonywane przez Egzekutywę wyroki śmierci. Według por. Borowskiego, aby zapadł wyrok śmierci, służby informacyjne musiały przedstawić mocne dowody współpracy danej osoby z okupantami. Jak zeznawał: „Chcąc zlikwidować daną osobę za współpracę z Niemcami, musieliśmy przedstawić do WSS dowody. Dowody te wyrażały się w tym, iż w notatce do sądu podawaliśmy świadków, grypsy z więzień i inne rzeczy, które stwierdzały przestępczą działalność danej osoby. W zeznaniach świadków musiały być podane także okoliczności, które by stwierdzały przestępczą działalność osobnika w całej rozciągłości. Na podstawie podejrzeń nigdy sprawy do WSS nie były kierowane […]. W WSS było [również] tak przyjęte, że jak członek AK świadczył przeciwko jakiejś osobie i brał na siebie całkowitą odpowiedzialność za prawdziwość swych zeznań, wówczas sąd dawał temu wiarę i była to podstawa do wydania wyroku. Najczęściej w sprawie występowało dwóch świadków. Kiedy nie było dwóch, wystarczał jeden, ale tylko w wypadkach bezpośredniego zagrożenia”[35]. Wykonywane były również na rozkaz dowódców, o czym trzeba pamiętać, doraźne likwidacje. Władysław Subortowicz zeznawał w bezpiece: „Przeprowadzaliśmy wywiady wobec osób współpracujących z gestapo oraz wobec funkcjonariuszy gestapo. Po ustaleniu osób współpracujących z Niemcami listy oddawane były przez Mirosława Głębockiego do Egzekutywy wykonującej wyroki śmierci. Osobiście przeprowadziłem wywiad wobec mojego szkolnego kolegi Włodzimierza Trojana. Był podejrzewany o współpracę z gestapo. Ustaliłem, że podejrzenie było słuszne, gdyż wydawał handlarzy złotem i sodą kaustyczną”[36]. O innym dochodzeniu, którego wyniki przekazane zostały do WSS, tak zeznawał por. Henryk Borowski: „Latem 1943 r. rozpracowywałem osobni-

[34] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.
[35] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 14 IV 1950 r.
[36] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 5 XII 1948 r.

ka, który współpracował z Niemcami. Nazwiska obecnie nie pamiętam. Zaczynało się na literę R[37]. Mieszkał w Czarnym Borze. Zadenuncjował swojego znajomego, żołnierza AK, [Franciszka] Turłę, zamieszkałego w Ponarach. Na skutek denuncjacji Turło został aresztowany i rozstrzelany [w Lesie Ponarskim] przez Niemców. W skład jakiej grupy wchodził Turło, nie pamiętam. Po zebraniu materiałów obciążających na ww. konfidenta z Czarnego Boru materiał przesłałem drogą służbową do Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Okręgu Wileńskiego AK. Sąd wydał na konfidenta wyrok śmierci. Czy wyrok został przez Egzekutywę wykonany, nie wiem. Więcej tą sprawą nie interesowałem się"[38].



Brama przy ul. Popławskiej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

W Wilnie wywiady środowiskowe i obserwacje dotyczące osób współpracujących ze służbami niemieckimi i litewskimi przeprowadzała także komórka „Wyżłów" z Grupy „N"/„D" (kierownik N.N. „Wiktor"). Placówki terenowe grupy funkcjonowały od jesieni 1943 r. w Mejszagole, Rudominie i Grzegorzewie. Musiały się opierać „podbieraniu" ludzi z siatki terenowej. W historiografii siatka ta nie była dotychczas szerzej znana. Nie jest rozpoznane, czy grupa ta miała związki z komórką „N" Juliana Szweda „Grzegorza"[39]. O komórkach grupy „Wiktora" wspominał w swoim dzienniku Sergiusz Kościałkowski, a w tomie *Dla honoru organizacji* również Piasecki, będący początkowo w tej siatce, w grupie „Borsuków" („legalizacja")[40]. Dotychczas nie udało się jednoznacznie ustalić podporządkowania grupy. Zachowane w archiwum BIP sprawozdania grupy mogą wskazywać na to, że była to specjalna sieć informacyjno-wykonawcza zorganizowana przez Zygmunta Andruszkiewicza „Zygmunta", podporządkowana przez szefa pionu informacji i propagandy najpierw ppłk. dypl. Julianowi Kulikowskiemu „Witoldowi", a następnie ppłk. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu „Wilkowi" („Wesołowskiemu"[41], „Ignacemu", „Leonowi") lub jego zastępcy. Specyficzny jest szeroki zakres zainteresowań o charakterze kontrwywiadowczym i analitycznym, informacyjnym i propagandowym tej siatki,

[37] Według ustaleń UB miał to być Wacław Rajkowski. Zob. AIPN By, 070/2854, Akta kontrolne śledztwa Wacława Rajkowskiego; AIPN By, 687/71, Akta śledczo-sądowe Wacława Rajkowskiego.

[38] AIPN By, 070/2854, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 10 X 1949 r.

[39] Szerzej zob. J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 18–21. Pseudonimy pochodzące od imion mogą wskazywać na związki organizacyjne.

[40] *Spowiedź…*, s. 137; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 36, 37.

[41] Pseudonim ten pochodził od pogodnego usposobienia komendanta okręgu AK w Wilnie.

a także duże możliwości operacyjne (w tym logistyczne) na terenie Wilna[42]. Na przykład w sprawozdaniu za listopad 1943 r. znajdują się informacje, że komórka w Mejszagole „zbadała i podała do wiadomości kierownika Grupy w Wilnie nazwiska 11 osobników z terenu specjalnych wrogów polskości lub współpracujących z tajną policją"[43]. Z kolei w sprawozdaniu ze stycznia 1944 r. czytamy: „W tym miesiącu poświęcono dużo uwagi rozbudowie i usprawnieniu służby informacyjno-wywiadowczej. Sprawa ta posunęła się znacznie naprzód. Trudności jednakże napotyka się duże na odcinku zorganizowania głębokiego wywiadu. Nie można bowiem znaleźć odpowiednich ludzi uzdolnionych do takiego właśnie wywiadu. Sprawa informacji bieżącej oraz wywiadu specjalnego, zleconego, została rozwiązana pomyślnie. Ilość kontrolowanych przez Grupę instytucji litewskich i niemieckich wzrosła do 39. Dużą uwagę zwrócono w tym miesiącu na bezpieczeństwo w obrębie Grupy"[44]. Informacje były pozyskiwane między innymi z placówek żandarmerii niemieckiej, komisariatów policji litewskiej i więzienia na Łukiszkach. W lutym zespół „Wyżłów" opracował i rozesłał dwanaście komunikatów o zidentyfikowanych „komunistach współpracownikach gestapo"[45]. Sprawa działalności i podporządkowania grupy na poszczególnych szczeblach organizacyjnych struktury Okręgu Wileńskiego AK wymaga jednak przeprowadzenia dalszych badań.

W listopadzie 1943 r. na uzbrojeniu Grupy „D" w mieście znajdowały się następujące ilości broni: parabellum (dwa magazynki, 64 naboje); cztery FN (w tym dwa w naprawie, 29 naboi); dwa MR (kaliber 6, 35, 32 naboje), pięć ołowianych obuchów („do roboty cichej"), kilka bagnetów. Do dyspozycji było także kilka masek gazowych, lornetek polowych, cztery świece dymne[46]. Wywiadowcy grupy wyjeżdżali do innych miast, w tym do Rygi, w celu sporządzania raportów informacyjnych[47]. Od listopada 1943 r. Grupa „D" (wcześniej – od kwietnia 1942 r. – Grupa „N") dzieliła się na następujące komórki merytoryczne: niemiecką („N")[48], litewską („L")[49], rosyjską („R"), białoruską („B") oraz liczące od kilku do kilkunastu ludzi zespoły techniczne (wykonawcze): 1. Zespół „Kretów" kierowany od września 1943 r. przez „Łukasza" (dezorganizacja aparatu administracyjnego okupanta, zaopatrzenie siatki konspiracyjnej, kolportaż prasy podziemnej, niszczenie urządzeń telekomunikacyjnych, akcje ekspropriacyjne[50],

---

[42] Na przykład zespół „Wyżłów" szczegółowo opracował w styczniu i lutym 1944 r. analizy: „Przemysł w Wilnie i na Wileńszczyźnie", „Handel w Wilnie i na Wileńszczyźnie", „Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej w Wilnie", „Związki Zawodowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie" (niemieckie).

[43] LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za listopad 1943 r.

[44] LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za styczeń 1944 r.

[45] LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za luty 1944 r.

[46] LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „N" za styczeń–sierpień 1943 r.; LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „N" za sierpień–wrzesień 1943 r.; LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za listopad 1943 r.; LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za styczeń 1944 r.; LCVA, R-601/1/23, Sprawozdanie Grupy „D" za luty 1944 r.; LCVA, R-601/1/14, Instrukcja dla Grupy „N" w Wilnie, 1 X 1943 r.; LCVA, R-601/1/14, Instrukcja dla prowincjonalnych komórek Grupy „N" w Okręgu Wileńskim, 5 X 1943 r.; LCVA, R-601/1/14, Instrukcja dla delegatów Grupy „N" w poszczególnych instytucjach w Wilnie; LCVA, R-601/1/14, Rozkaz kierownika Grupy „D" do kierownika „Wyżłów", 8 XII 1943 r.

[47] LCVA, R-601/1/55, Sprawozdanie Grupy „D" z podróży i pobytu w Rydze, 18 II 1944 r.

[48] LCVA, R-601/1/14, Środki i metody roboty dywersyjnej komórki „L" Grupy „D", 31 XII 1943 r.

[49] *Ibidem*.

[50] LCVA, R-601/1/56, Raport kierownika Grupy „D" z przebiegu akcji na obiekt „Z" wykonanej w lutym przy współudziale ludzi „Bolesława", 5 III 1944 r. W czerwcu 1944 r. wyszedł z komendy okręgu zakaz wykonywania



Rzeka Wilenka w ogrodzie Bernardyńskim (źródło: zbiory T.B.)

uzyskiwanie środków medycznych i opatrunkowych)[51]; 2. Zespół „Wyżłów" (działania kontrwywiadowcze wobec służb bezpieczeństwa i agentury wroga[52], siatka informacyjna w instytucjach niemieckich i litewskich, rozpracowywanie zatrudnionych tam osób, ustalanie magazynów broni i sprzętu wojennego, opracowywanie „Informatora Specjalnego" z najważniejszymi wydarzeniami z miasta i prowincji[53], prowadzenie kartoteki obiektowej instytucji i przedsiębiorstw pracujących dla armii niemieckiej, zlecane obserwacje zewnętrzne, opracowywanie analiz dotyczących gospodarki, przemysłu, służby zdrowia, kontakty z policją litewską w celu udzielania pomocy więźniom na Łukiszkach). Zespół ten dzielił się na referaty: Centralny, Narodowościowy, Informacji Aktualnej, Wywiadowczy[54]; 3. Zespół „Żbiki" kierowany przez „Lisa" (dywersja na liniach telekomunikacyjnych, ochrona przerzutu prasy podziemnej, drukarni i kurierek kursujących z „pocztą", zabezpieczenie transportów butelek samozapalających, gromadzenie

samowolnych „skoków" bez rozkazu zastępcy komendanta okręgu. Przyczyną było, po wcześniejszych akcjach, przesunięcie godziny policyjnej na godzinę 20.00, nasilenie patroli policyjnych i rewizji na ulicach, „wskutek czego nastąpił cały szereg przypadkowych wpadek". Cyt. za: LCVA, R-601/1/108, Rozkaz „Ludwika", 6 VI 1944 r.

[51] W drugiej połowie listopada do „Kretów" została włączona komórka „Gołębi" (kolportaż konspiracyjnej prasy i druków z akcji „N" przeznaczonych dla Niemców).

[52] LCVA, R-601/1/80, Spis osób, które rzekomo pracują w gestapo, 5 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/80, Podejrzani o współpracę z gestapo.

[53] LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 18 XII 1943 r.; LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 24 XII 1943 r.; LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 19 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 20 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 21 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/61, Informator Specjalny Grupy „D", 4 II 1944 r.

[54] LCVA, R-601/1/14, Organizacja zespołu „Wyżły" Grupy „D", 3 I 1944 r.



KARA ZA SZKODLIWE GADULSTWO

Sądem specjalnym skazany został w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej na karę śmierci z pozbawieniem wszelkich praw Stanisław Andrzejczak, lat 31, urz. pryw., który posiadając przypadkowo wiadomości o osobach w pracy konspiracyjnej i rozrzerzając je przyczynił się do śmierci kilku osób. Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

Apelujemy do społeczeństwa naszego. Pamiętajcie, że wróg czyha i nasłuchuje, węszy i tropi, by trafić na ślad bojowników o wolność. Konspiracyjna walka jest możliwa, gdy całe społeczeństwo zachowuje czujność w czynach i słowach. Pamiętajcie, że zachowanie tajemnicy o naszym ruchu podziemnym ma wagę krwi. Interesując się zbytnio aresztowanymi, dociekając przyczyn aresztu i rozgłaszając je, skazujecie tych ludzi na śmierć. Ostrzegamy, że ci, którzy przez gadulstwo narażą rodaków będą srogo karani. Gadulstwo takie, to zbrodnia, — a za zbrodnię — śmierć!

Komunikat Sądu Specjalnego RP ogłoszony w „Naszej Wsi" (dodatku do podziemnej „Niepodległości") w lutym 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

trucizn; rusznikarstwo i transporty broni, akcje ekspropriacyjne, kursy obsługi broni oraz ochrony ludzi i lokali, opróżnianie zagrożonych mieszkań); 4. Zespół „Borsuków"[55] (uzyskiwanie aktualnych przepustek, druków oraz blankietów władz niemieckich i litewskich[56], wydawanie „Informatora Wyżłów", opracowywanie rozkazów kierownictwa grupy i sprawozdań miesięcznych, obsługa poczty wewnętrznej przez kurierki, tłumaczenia z prasy niemieckiej, budowa skrytek, zakupy broni, pozyskiwanie butów wojskowych – szczególnie niemieckich „saperek" – dla brygad partyzanckich, werbowanie ludzi, zbieranie zeznań od osób zwalnianych z aresztów śledczych, więzień, obozów pracy)[57].Wspomnijmy w tym miejscu, iż część zachowanych w archiwum wileńskiego BIP dokumentów grupy jest zniszczona i tym samym czytelna jedynie fragmentarycznie. Opisana wyżej siatka wymaga jeszcze w przyszłości dalszych badań, m.in. dotyczących obsady personalnej i działalności.

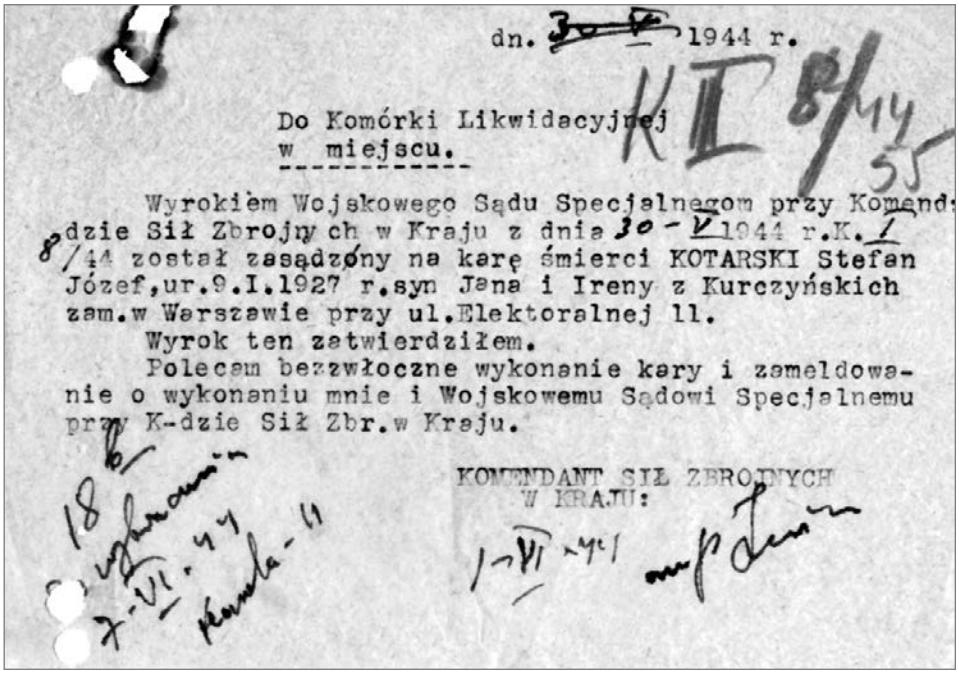
„Bolesław" i „Drobinka"

Jak pisał Sergiusz Piasecki: „co się tyczy mego stosunku do ludzi w ogóle, to określę go krótko: u mnie człowiek bez względu na narodowość, wyznanie, wykształcenie, stanowisko, majętność, wygląd jest wtedy wartościowy, jeśli żyjąc w pewnym środowisku,

[55] Początkowo „Borsuki" (do stycznia 1943 r.) działały samodzielnie poza Grupą „N"/„D".

[56] Dokumenty przeznaczone były dla komórek legalizacyjnych („Gospoda" i „Kuźnia").

[57] W drugiej połowie listopada do „Borsuków" zostały włączone „Korniki" (drukowanie blankietów, ulotek, prasy podziemnej, legalizacja dokumentów). Zob. także: LCVA, R-601/1/75, Relacja byłego więźnia [Saugumy i gestapo] dotycząca zatrzymania we wrześniu 1943 r. sporządzona przez referenta Grupy „D", 24 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/75, Obóz pracy w Prawieniszkach (opracowanie referenta Grupy „D").



dn. [illegible] 1944 r.

Do Komórki Likwidacyjnej
w miejscu.

KII 8/44 55

Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego przy Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 30-V 1944 r. K.1/44 został zasądzony na karę śmierci KOTARSKI Stefan Józef, ur. 9.I.1927 r. syn Jana i Ireny z Kurczyńskich zam. w Warszawie przy ul. Elektoralnej 11.

Wyrok ten zatwierdziłem.

Polecam bezzwłoczne wykonanie kary i zameldowanie o wykonaniu mnie i Wojskowemu Sądowi Specjalnemu przy K-dzie Sił Zbr. w Kraju.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH
W KRAJU:

1-VI-44

18 wykonano 7-VI-44 płomka-11

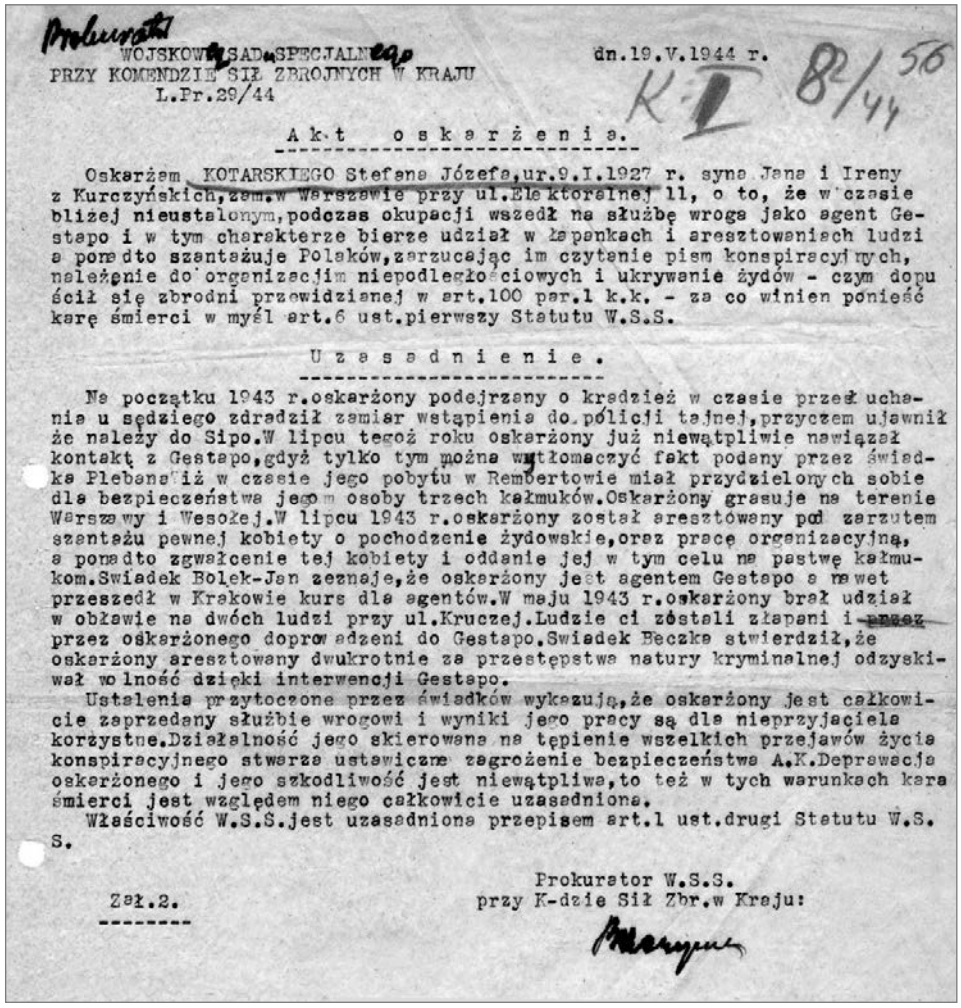
Rozkaz o wykonaniu kary śmierci na skazanym przez WSS w Warszawie
(źródło: zbiory Archiwum Akt Nowych [dalej: zbiory AAN])

nie jest dla tego środowiska szkodliwy, ale w miarę sił i zdolności stara się być dla niego pożytecznym. To zdaje mi się najsprawiedliwszą oceną wartości człowieka w stosunku do grupy, do której bezpośrednio należy"[58].

Zasada prosta i zdrowa dla każdego ludzkiego skupiska. W okresie działań wojennych za zdradę i kolaborację, które nie były precyzyjnie zdefiniowane w prawie i mogły przybierać rozmaite formy, a także osiągać różny poziom szkodliwości społecznej, płaciło się często cenę życia. Dotyczyło to również osób, które „grały" na dwie strony, współpracowały jednocześnie ze służbami okupantów i kontrwywiadem AK. Zadaniem komórek likwidacyjnych Kedywu w Wilnie było przede wszystkim prowadzenie kontrterroru wobec agentury i kolaborantów służb okupacyjnych[59], na koncesjonowanym poziomie i w skali dozwolonej przez decydentów politycznych z ODR, których głosu słuchał komendant okręgu. Pułkownik Aleksander Krzyżanowski „Wilk" tak zeznawał w bezpiece na temat działalności Egzekutywy: „Przy sądzie okręgowym działała specjalna drużyna egzekucyjna wykonująca egzekucje na skazanych na karę śmierci. Egzekucji dokonywano w miejscach, gdzie były możliwe do wykonania. W mieszkaniach, na ulicy lub w innych podobnych miejscach. Na podstawie orzeczeń sądów specjalnych funkcjonujących przy brygadach wyroki śmierci były wykonywane w lesie. Zwłoki osób,

[58] S. Piasecki, *Piąty…*, s. 74.

[59] J. Mackiewicz, *Droga…*, s. 179; *idem*, *Przed dwudziestu pięciu laty zmarł Władysław Studnicki* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 452.



WOJSKOWY SĄD SPECJALNY
PRZY KOMENDZIE SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU
L.Pr.29/44

dn.19.V.1944 r.

K-I 82/44

A k t o s k a r ż e n i a.

Oskarżam KOTARSKIEGO Stefana Józefa, ur.9.I.1927 r. syna Jana i Ireny z Kurczyńskich, zam.w Warszawie przy ul.Elektoralnej 11, o to, że w czasie bliżej nieustalonym, podczas okupacji wszedł na służbę wroga jako agent Gestapo i w tym charakterze bierze udział w łapankach i aresztowaniach ludzi a ponadto szantażuje Polaków, zarzucając im czytanie pism konspiracyjnych, należnie do organizacjim niepodległościowych i ukrywanie żydów - czym dopuścił się zbrodni przewidzianej w art.100 par.1 k.k. - za co winien ponieść karę śmierci w myśl art.6 ust.pierwszy Statutu W.S.S.

U z a s a d n i e n i e.

Na początku 1943 r.oskarżony podejrzany o kradzież w czasie przechowania u sędziego zdradził zamiar wstąpienia do policji tajnej, przyczem ujawnił że należy do Sipo.W lipcu tegoż roku oskarżony już niewątpliwie nawiązał kontakt z Gestapo, gdyż tylko tym można wytłomaczyć fakt podany przez świadka Plebanskiego iż w czasie jego pobytu w Rembertowie miał przydzielonych sobie dla bezpieczeństwa jego osoby trzech kałmuków. Oskarżony grasuje na terenie Warszawy i Wesołej. W lipcu 1943 r. oskarżony został aresztowany pod zarzutem szantażu pewnej kobiety o pochodzenie żydowskie, oraz pracę organizacyjną, a ponadto zgwałcenie tej kobiety i oddanie jej w tym celu na pastwę kałmukom. Świadek Bolek-Jan zeznaje, że oskarżony jest agentem Gestapo a nawet przeszedł w Krakowie kurs dla agentów. W maju 1943 r. oskarżony brał udział w obławie na dwóch ludzi przy ul.Kruczej. Ludzie ci zostali złapani i przez przez oskarżonego doprowadzeni do Gestapo. Świadek Beczka stwierdził, że oskarżony aresztowany dwukrotnie za przestępstwa natury kryminalnej odzyskiwał wolność dzięki interwencji Gestapo.

Ustalenia przytoczone przez świadków wykazują, że oskarżony jest całkowicie zaprzedany służbie wrogowi i wyniki jego pracy są dla nieprzyjaciela korzystne. Działalność jego skierowana na tępienie wszelkich przejawów życia konspiracyjnego stwarza ustawiczne zagrożenie bezpieczeństwa A.K. Deprawacja oskarżonego i jego szkodliwość jest niewątpliwa, to też w tych warunkach kara śmierci jest względem niego całkowicie uzasadniona.

Właściwość W.S.S. jest uzasadniona przepisem art.1 ust.drugi Statutu W.S.S.

Prokurator W.S.S.
przy K-dzie Sił Zbr.w Kraju:

Zał.2.

Akt oskarżenia wniesiony do warszawskiego WSS przez prokuratora (źródło: zbiory AAN)

na których wyrok został wykonany, były zostawiane na miejscu stracenia”[60]. Według zastępcy szefa kontrwywiadu komendy okręgu AK por. Henryka Borowskiego „Trzmiela” nazwa komórki wykonującej w Wilnie wyroki śmierci miała brzmieć Kierownictwo Egzekutywy i Dywersji[61]. Z kolei dowództwo miejskiego (garnizonowego) Kedywu nazywane było Komendą Małej Dywersji.

[60] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 X 1949 r. Zwłoki zabitych przez kedywiaków w mieście, jak zeznawał „Wilk”, ze względów oczywistych były pozostawiane na miejscu wykonania wyroku śmierci. Ciała rozstrzelanych przez sekcje żandarmerii brygad AK porzucane były w lesie (z reguły bez zakopywania) lub wrzucane do rzeki (np. Wilii).

[61] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 17 XI 1949 r.; AIPN By, 687/71, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 22 XI 1949 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 140.

W okresie służby „Fakira" w Egzekutywie kolejnymi dowódcami komórki likwidacyjnej byli: Włodzimierz Leśniewski „Drobinka" (lipiec 1942 – luty 1943 r.)[62], Sergiusz Piasecki „Konrad" (marzec–sierpień 1943 r.) i por. Jerzy Urbankiewicz „Jurek" (wrzesień 1943 – maj 1944 r.)[63]. Pierwszy musiał organizować Egzekutywę od podstaw i działać ze względu na brak broni i amunicji bez wsparcia komendy okręgu i w trudnych warunkach. Drugi po okresie zastoju przyczynił się wspólnie z szefem Kedywu do przeprowadzenia w mieście kilku likwidacji. Był „osobowością, rzecz by można, szczególnej rangi" – pisał o Piaseckim działający w komórce legalizacyjnej Romuald Warakomski[64]. Trzeciemu udało się zabić kilku konfidentów mniejszej rangi i odbić aresztowanego przez Niemców instruktora cichociemnego prowadzącego kursy dywersyjne. Nie zauważył jednak, iż „Fakir", jeden z jego najlepszych ludzi, którego nie lubił za uwagi zwrócone po akcji likwidacyjnej Danuty Wyleżyńskiej, utworzył odrębną sekcję specjalną. Kościałkowski współpracował ze wszystkimi trzema dowódcami lojalnie. Najbardziej ze względu na doświadczenie, umiejętności wojskowe i przejawianą inicjatywę cenił „zakordonowego" wywiadowcę i autora najlepszych przed wybuchem wojny powieści szpiegowskich. W pierwszej połowie 1944 r., gdy „Fakir" był już w brygadzie „Juranda", w Wilnie działały dwie niezależne od siebie komórki likwidacyjne: „Jurka" i „Zeksa". Okres ten (styczeń–maj 1944 r.) wymaga odrębnego opracowania[65].

Inicjatorem zorganizowania Egzekutywy już w strukturach AK był jezuita i tzw. prawa ręka komendanta okręgu ds. kwatermistrzowskich, finansowych, organizacyjnych, ppor. czasu wojny Stanisław Kiałka („Bolesław", „Szarotka", „Jelonek", „Długi")[66]. Już po powrocie z łagrów zawarł związek małżeński z sanitariuszką, na której rękach umierał „Fakir" po walce w Raubiszkach. Kiałka urodził się w listopadzie 1911 r. w Słupi

---

[62] Włodzimierz Leśniewski jednocześnie do listopada 1942 r. pełnił funkcję kierownika Sekcji Wykonawczej. Zob. AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[63] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Sekcji Polskiej Głosu Ameryki, 25 XI 1954 r.; AIPN Wr, 458/34, S. Steckiewicz, Powstanie wileńskiego Kedywu, mps; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 18; *idem*, *Walczyliśmy…*, s. 4; R. Filipowicz, *Klisze pamięci z wileńskiej ojczyzny*, Wrocław 2008, s. 105 (tam błędna informacja, jakoby „Fakir" miał być dowódcą Egzekutywy); P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 85; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 15; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 48; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 38; K. Tarka, *Generał „Wilk"…*, s. 72 (tam błędna informacja, iż Egzekutywa została zorganizowana jesienią 1941 r.).

[64] Cyt. za: R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, s. 82; LCVA, 175/XIB9/45, Akta osobowe studenta Wydziału Sztuk Pięknych USB Romualda Warakomskiego. Ten jeden z najlepszych fachowców wileńskiej „legalizacji" AK mieszkał przy ul. Starej 32 m. 5.

[65] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.

[66] Według ustaleń bezpieki Stanisław Kiałka miał być także zaangażowany w budowanie wileńskiej siatki Dalekiego Wywiadu KG AK. Zob. AIPN, 00231/169, t. 13, Spis osób figurujących w sprawie obiektowej kryptonim „Podróżni", poz. 31; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r. (tam błędna informacja, iż Stanisław Kiałka rzekomo przyjmował na Wileńszczyźnie zrzuty ludzi i broni); SPP, Teczka personalna Stanisława Kiałki; LCVA, 175/6 (VIIC)/20, Akta osobowe studenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB Stanisława Kiałki; AIPN, 0231/169, t. 13, Spis figurantów rozpracowania kryptonim „Podróżni", 1953 r.; AIPN Wr, 221/302, List Stanisława Kiałki do Juliana Kulikowskiego, 13 V 1963 r.; AIPN Wr, 221/302, S. Kiałka, O moich aresztowaniach w konspiracji w Wilnie, mps; AIPN Wr, 221/302, Życiorys Stanisława Kiałki, mps; T. Balbus, *„Cień generała Wilka". Zarys działalności w PRL oficera i historyka Okręgu Wileńskiego AK Stanisława Kiałki (1911–1980)* [w:] *Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana ś.p. gen. Mieczysławowi Huchli*, Rzeszów 2012, s. 309; *Stanowiliśmy…*, Kraków 2013; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*, s. 116; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.

Kapitulnej koło Rawicza w zaborze pruskim. Był pierwszym synem Felicjana (rolnika, powstańca wielkopolskiego) oraz Katarzyny z d. Jaśkiewicz. Ukończył gimnazjum w Rawiczu. W 1928 r. zgłosił się do zakonu jezuitów w Kaliszu. Rozpoczął nowicjat w prowincji wielkopolsko-mazowieckiej. Śluby zakonne złożył w 1930 r. i rozpoczął naukę jako kleryk w kolegium jezuickim w Pińsku. Tam w 1934 r. zdał egzamin maturalny. Następnie rozpoczął trzyletnie studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studiował przez rok. W 1937 r. został przez władze zakonne skierowany do Wilna. Zamieszkał w kompleksie budynków klasztornych przy ul. Wielkiej[67]. Podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym USB, gdzie kształcił się do wybuchu wojny. Po ukończeniu studiów zamierzał wykładać w gimnazjach[68]. We wrześniu 1939 r. za zgodą władz zakonnych zgłosił się jako ochotnik do szeregów Wojska Polskiego. Wyruszył na front jako żołnierz 365. kompanii sanitarnej, wchodzącej w skład mobilizowanych w Wilnie jednostek zapasowych. W czasie agresji bolszewickiej jego kompania znajdowała się pod Lwowem. Po kapitulacji miasta uniknął niewoli i mordu katyńskiego. W pierwszych dniach października przedostał się do oddanego przez Sowietów Litwinom Wilna. Tam ks. Kazimierz Kucharski[69], jezuita, działacz społeczny, zaangażował „Stacha" do pracy konspiracyjnej, powierzając z upoważnienia Dowództwa Wojewódzkiego Służby Zwycięstwu Polski zorganizowanie i prowadzenie kluczowej komórki legalizacyjnej, zaopatrującej uchodźców i konspiratorów w niezbędne dokumenty (personalne, kartki żywnościowe, talony odzieżowe), a także rozdzielanie pomocy charytatywnej nadchodzącej od Polonii amerykańskiej i brytyjskiej[70]. Pełnił jednocześnie funkcje łącznikowe i organizacyjne, tworzył lokale kontaktowe, budował siatki łączności. Równocześnie na wniosek komendanta okręgu ppłk. Nikodema Sulika[71] władze zakonne zgodziły się oddelegować Kiałkę do wyłącznej dyspozycji komendy okręgu, przy czym nie przestał być jezuickim klerykiem (choć od września 1940 r. poświęcał się już tylko pracy konspiracyjnej). Legalizacją kierował, pod okupacją sowiecką i niemiecką, do lutego 1942 r., chociaż też w późniejszym czasie był jedną z najważniejszych osób, niezbędnych do jej sprawnego funkcjonowania. Komórka ta wyprodukowała tysiące różnych dokumentów, które uchroniły wiele osób od aresztowań lub deportacji, a w pierwszym półroczu 1940 r. umożliwiły licznej grupie oficerów wyjazd na Zachód do formujących się tam Polskich Sił Zbrojnych. Kiałka organizował wywiad legalizacji, uzyskujący wzory dokumentów i pieczęci. Komórka ta działała tak dobrze, iż z jej pomocy korzystała także KG AK w Warszawie (m.in. przy przerzucaniu ludzi i broni dla „Wachlarza")[72]. Po odejściu Kiałki do innych zadań kierownictwo lega-

[67] AIPN Wr, 024/8570, t. 3, Wyciąg z doniesienia TW „Brossa", 21 VI 1958, k. 59.

[68] Szerzej okres życia Stanisława Kiałki do wybuchu wojny, zob. S. Dzierżek, *30 lat formacji przyszłego bohatera* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 21–98.

[69] K. Kucharski, *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 do 25 maja 1941*, Bydgoszcz 1994; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*

[70] SPP, 4379/6-7, S. Kiałka, Legalizacja Okręgu Wileńskiego AK; AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Analiza materiałów sprawy operacyjnej kryptonim „Tunel", 9 X 1970 r., k. 14; AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Kazika", 18 XI 1957 r., k. 10; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*

[71] W.K. Roman, *Za Polskę…*

[72] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Raport o zezwolenie na założenie sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na Stanisława Kiałkę, 10 XII 1957 r., k. 22.

lizacji przejął ppor. Michał Warakomski „Piotr". Pułkownik Aleksander Krzyżanowski, który po aresztowaniu w kwietniu 1941 r. ppłk. Sulika objął obowiązki komendanta Okręgu Wileńskiego AK, wysoko oceniał talent organizatorski i skuteczność działania Kiałki, więc awansował go na początku 1942 r. do stopnia podporucznika czasu wojny, mianował swoim adiutantem i powierzył organizowanie służb kwatermistrzowskich[73]. Z czasem zaufanie komendanta przerodziło się w przyjaźń[74]. Z opinii człowieka, który po Kiałce przejmował kontakty miejskiego Kedywu, wiele wiedzącego z zakresu funkcjonowania komendy okręgu, późniejszego konfidenta bezpieki, rtm. Zygmunta Augustowskiego, wynika[75]: „Był człowiekiem ogromnie rzutkim i wybitnie inteligentnym, był takim trzonem całego ruchu konspiracyjnego […]. »Wilk« nie ruszał się bez niego na krok"[76]; „Przewyższał »Wilka« inteligencją, człowiek ruchliwy, rzutki, o niespokojnym charakterze"[77]; „Kiałka zajmował się w konspiracji dosłownie wszystkim. Wszędzie miał wgląd"[78]; „Ze swoim serdecznym przyjacielem Kazimierzem Augustowskim właściwie kierowali »Wilkiem«"[79].



Stanisław Kiałka (źródło: zbiory LCVA)

Pełniąc obowiązki kwatermistrza, Kiałka wykazał się dużą pomysłowością, inicjatywą i zmysłem organizacyjnym. Między innymi utworzył w Warszawie bazę zaopatrzeniową Okręgu Wileńskiego AK z własną obsadą kadrową, lokalami do spotkań i noclegów, magazynami, garażami[80]. Część tych zakonspirowanych lokali, skrytek na broń, pocztę i dokumenty zbudowała od podstaw powołana przez Kiałkę grupa budowlana pod kierunkiem inż. Rocha Romera. Powołał też komórkę „Przerzut" zajmującą się dostawą broni, materiałów i sprzętu z Warszawy do Wilna, a następnie do brygad AK działających w terenie[81]. Zorganizował „Grupę Perkun", produkującą granaty, miny i bomby termitowe. Prowadził akcję zaopatrywania w broń i środki transportu, m.in. drogą zakupu. Stworzył

[73] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Analiza materiałów sprawy operacyjnej kryptonim „Tunel", 9 X 1970 r., k. 14; AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy z Andrzejem Błachańcem, 30 XI 1957 r., k. 12–14.

[74] AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Meldunek z przebiegu rozpracowania Stanisława Kiałki, Ireny Janowskiej i Bronisława Krzyżanowskiego, 9 VII 1958 r., k. 55.

[75] IPMS, Kolekcja 127, Życiorys Zygmunta Augustowskiego; SPP, BI-5057/2, Z. Augustowski, Okręg AK Wilno po 1944; L. Tomaszewski, *Kedyw w Okręgu Wileńskim Armii Krajowej*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1997.

[76] AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Brossa", 31 XII 1957 r., k. 5.

[77] Cyt. za: AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Tunel" założonej na Stanisława Kiałkę, Irenę Janowską i Bronisława Krzyżanowskiego, 15 VII 1958 r., k. 49.

[78] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Charakterystyka figuranta sprawy grupowej kryptonim „Tunel" Stanisława Kiałki, 22 XI 1958 r., k. 57.

[79] AIPN Wr, 024/8570, t. 3, Wyciąg z doniesienia TW „Brossa", 21 VI 1958 r., k. 59; AIPN Wr, 221/102, K. Pietraszkiewicz, Strzępy wspomnień kwatermistrzowskich. Okręg Wileński AK (1919–1948), mps.

[80] AIPN Wr, 221/102, t. 2, Meldunek z przebiegu rozpracowania Stanisława Kiałki i Ireny Janowskiej, 11 III 1957 r., k. 35.

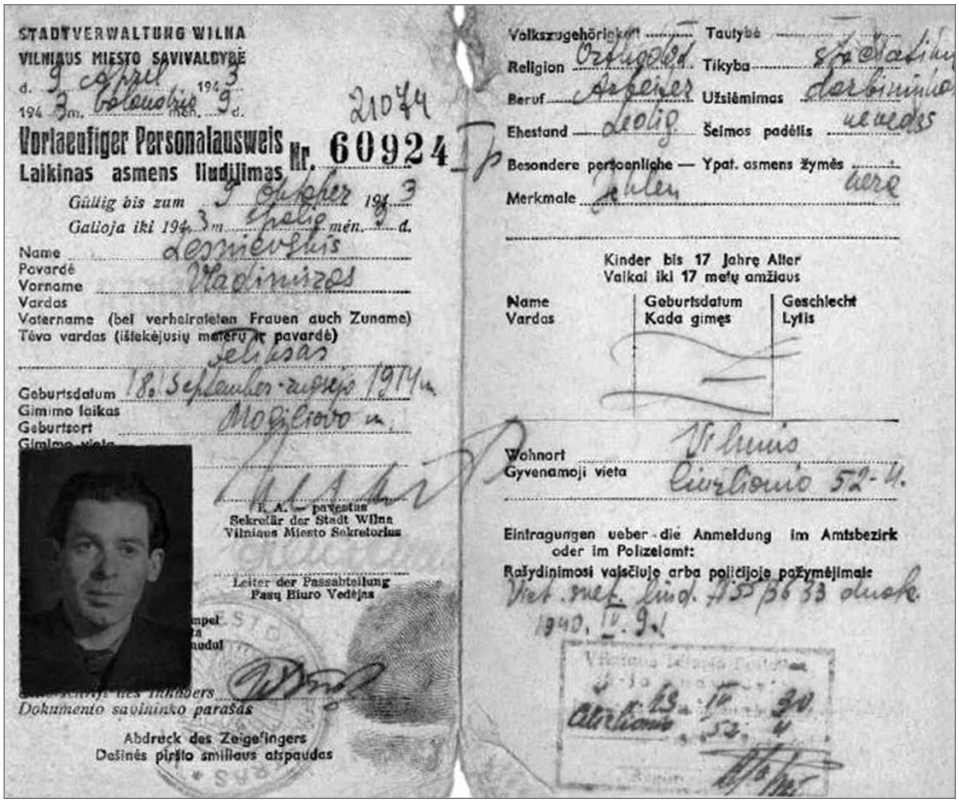
[81] AIPN Wr, 221/165, Kolekcja „Koraba" [relacje i wspomnienia dotyczące działalności Legalizacji i Kwatermistrzostwa Komendy Okręgu Wileńskiego]; *Przerzut*, red. J. Markiewicz, Łódź 1992.

Grupę Łączności Konspiracyjnej „Kozy", współdziałał przy organizacji Oddziału V (łączności konspiracyjnej i operacyjnej), współtworzył sieć kurierską i samochodową dla łączności z terenem oraz KG AK w Warszawie. Zorganizował komórkę zajmującą się pomocą osobom ukrywającym się, pomoc dla rodzin wojskowych, pozostającym bez środków do życia. Oprócz działalności kwatermistrzowskiej wykonywał na polecenie komendy okręgu zadania specjalne. Między innymi był organizatorem komórki dywersyjnej i Egzekutywy (likwidacje), która w styczniu 1943 r. została wcielona do Kedywu[82]. Współpracował przy organizacji kursów młodszych dowódców (absolwenci tych szkoleń przechodzili staż polowy w brygadach AK). Zajmował się reorganizacją spraw finansowych okręgu. W tym celu powołał komisję rewizyjną, założył skarbiec, brał dział w układaniu budżetu i dokonywał rozliczeń dla KG AK. Wszystkie sprawy finansowe okręgu pozostawały w jego gestii do maja 1944 r. Był także współtwórcą działalności informacyjno-propagandowej. Z jego inicjatywy zaczęto wydawać podziemne pismo „Niepodległość". Pomógł zorganizować okręgowe Biuro Informacji i Propagandy, był inicjatorem i pierwszym szefem akcji „N" na terenie Wileńszczyzny. Wymienione wcześniej kierunki działalności Kiałki dotyczą tylko jego głównych dokonań. „Był wszędzie. Gdzie się człowiek tylko nie dotknął, zawsze okazywało się, że zaangażowany w tę działalność był też »Bolesław«" – pisała kpt. Zofia Dąb-Biernacka „Zosia", szefowa Oddziału Vk (łączności konspiracyjnej) Komendy Okręgu AK. W styczniu 1944 r. zbiegł ze szpitala więziennego na Łukiszkach. W akcji tej uczestniczył ppłk „Wilk" i jego kierowca Edward Stefanowicz „Strach", absolwent Wydziału Melioracji PST[83]. We wrześniu 1942 r. Kiałka przekazał zorganizowane komórki nowo mianowanemu szefowi Oddziału IV mjr. dypl. Stanisławowi Heilmanowi. Równocześnie otrzymał nominację na jego zastępcę (co w praktyce oznaczało kontynuowanie dotychczasowych obowiązków). W pierwszych dniach czerwca 1944 r. przygotował i osobiście przeprowadził wyjście z Wilna sztabu polowego Dowództwa Oddziałów Partyzanckich Okręgu Wileńskiego-Nowogródzkiego do miejsca postoju w Dziewieniszkach. Podczas boju o Wilno 7 lipca 1944 r. znajdował się w dyspozycji „Wilka" na stanowisku dowodzenia. Został wówczas ranny w rękę[84].

W dniach 17–18 lipca 1944 r. nastąpiło aresztowanie przez sowieckie służby bezpieczeństwa dowództwa polskiego oraz rozbicie i internowanie oddziałów polowych. Kiałka nie dał się ująć. Po powrocie do Wilna włączył się ponownie do działalności konspiracyjnej, reorganizując sieć łączności, usprawniając, już w nowych warunkach ponownej okupacji sowieckiej, działalność legalizacji[85]. W podziemiu działał przez następne pół roku. W Wilnie 25 stycznia 1945 r. podczas szeroko zakrojonej operacji NKGB wymierzonej w konspirację polską został aresztowany[86]. Śledztwo przeszedł w gmachu sądów przy ul. Ofiarnej, więziony był na Łukiszkach. „Sądzono" go w sprawie grupowej.

---

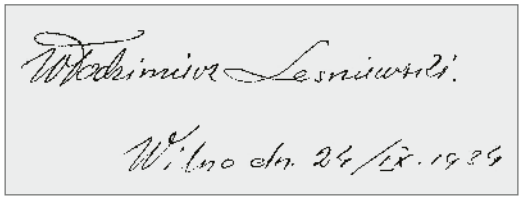
[82] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Analiza materiałów sprawy operacyjnej kryptonim „Tunel", 9 X 1970 r., k. 14.
[83] M. Balul, *Państwowa*…, s. 326.
[84] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Raport o zezwolenie na założenie sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na Stanisława Kiałkę, 10 XII 1957 r., k. 22.
[85] L. Tomaszewski, *Działalność Stanisława Kiałki w podziemiu wileńskim* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda*…, s. 99–104.
[86] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Raport o zezwolenie na założenie sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej na Stanisława Kiałkę, 10 XII 1957 r., k. 22.


STADTVERWALTUNG WILNA
VILNIAUS MIESTO SAVIVALDYBĖ
Vorläufiger Personalausweis Nr. 60924
Laikinas asmens liudijimas
Name Leśniewski
Vorname Władysław
Geburtsdatum 18. September-rugsėjo 1914
Geburtsort Mogilewo n.
Wohnort Wilno
Gyvenamoji vieta Giedraičio 52-4.
Sekretär der Stadt Wilna
Vilniaus Miesto Sekretorius
Leiter der Passabteilung
Pasų Biuro Vedėjas
Dokumento savininko parašas
Abdruck des Zeigefingers
Dešinės pirštо smiliaus atspaudas
Religion Orthodox
Beruf Arbeiter
Ehestand ledig
Besondere persönliche Merkmale keine
Kinder bis 17 Jahre Alter
Vaikai iki 17 metų amžiaus
Name Vardas
Geburtsdatum Kada gimęs
Geschlecht Lytis
Eintragungen ueber die Anmeldung im Amtsbezirk oder im Polizeiamt:
Rašydinimosi vaisčiuje arba policijoje pažymėjimai:

Dokumenty Włodzimierza Leśniewskiego (źródło: zbiory LYA)

Wraz z nim oskarżono 15 czołowych oficerów Okręgu Wileńskiego AK, w tym kolejnych komendantów okręgu: ppłk. Juliana Kulikowskiego „Ryngrafa" i ppłk. Stanisława Heilmana „Wileńczyka", Antoniego Kokocińskiego „Juliana" (szefa BIP), por. Jerzego Urbankiewicza „Zawadę" (szefa komórki likwidacyjnej). Kiałka 29 sierpnia został skazany na 15 lat obozów pracy. Następnie wyrok skrócono do 11 lat[87]. Wywieziony został na Workutę[88]. Prowadził tam działalność kulturalną mającą na celu podtrzymywanie ducha patriotycznego wśród więzionych Polaków[89]. Razem z Henrykiem Jasińskim wykonał w obozie aparat fotograficzny i mógł w ten sposób dokumentować życie codzienne w obozach[90]. Ta wyjątkowa seria zdjęć dzięki przewiezionym do Polski negatywom mogła zostać zaprezentowana dopiero w 1989 r. w Galerii Biura Wystaw Artystycznych we Wrocławiu. „Autentyzm tych fotografii był porażający" – zapamiętał tę unikatową prezentację artysta rzeźbiarz Tadeusz Ciałowicz[91]. W obozie Kiałka zaczął malować i rzeźbić, m.in. ozdabiał baraki więźniów. W czasie uwięzienia zachorował

[87] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Analiza materiałów sprawy operacyjnej kryptonim „Tunel", 9 X 1970 r., k. 14.
[88] A. Kokociński, *Deportacja do Workuty* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 111–122.
[89] J. Urbankiewicz, *Stach Kiałka w Workucie* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 123–134.
[90] Relacje Wandy Kiałki, 2010 r.
[91] T. Ciałowicz, *W 13. rocznicę śmierci* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 195.



Podpis Włodzimierza Leśniewskiego (źródło: zbiory LCVA)

na gruźlicę i arytmię serca[92]. Do Polski, jakże innej niż ta, którą pamiętał jeszcze z Rawicza, Krakowa i Wilna, Kiałka powrócił w grudniu 1956 r. Przyjechał przez punkt filtracyjny (Powiatowy Urząd Repatriacyjny i Urząd Bezpieczeństwa) w Terespolu[93]. „Wyraźne ślady tej »[sowieckiej] gościnności« widoczne były na jego wychudzonej twarzy i w całej jego postaci" – zauważył jeden ze znajomych[94]. Był wyniszczony i wygłodzony, cierpiał na reumatyzm i gruźlicę. Początkowo zamieszkał u ojca w rodzinnej Słupi Kapitulnej. Na stałe osiedlił się ze wspomnianą sanitariuszką „Fakira" we Wrocławiu[95].

Pierwszy dowódca Egzekutywy – Włodzimierz Leśniewski („Drobinka", „Tur") – rok starszy od „Fakira", wyznania prawosławnego, pochodził z Orszy koło Mohylewa (Rosja). „Wysoki, mocno zbudowany młodzieniec, lat około dwudziestu pięciu" – tak jego sylwetkę zapamiętał Sergiusz Piasecki[96]. Trenował boks, lekkoatletykę, żeglarstwo. Pochodził z rodziny kolejarskiej. Ojciec Feliks zmarł w latach trzydziestych. W 1918 r. po wybuchu rewolty bolszewickiej rodzina przyjechała do Baranowicz. Tam w 1924 r. Leśniewski rozpoczął naukę w Gimnazjum Państwowym im. Tadeusza Rejtana. Gdy był w szóstej klasie, przeprowadził się z rodziną do Wilna. Mieszkał z matką Anną i siostrą Ludmiłą przy ul. Poleskiej 3b, Legionowej 26 m. 2, Zakretowej 52 m. 4 i Letniej 10 m. 3. Z nauki w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta musiał zrezygnować ze względów finansowych[97]. W czerwcu 1934 r., razem z późniejszym kontrwywiadowcą AK Edwardem Pietrulewiczem, ukończył Gimnazjum Państwowe im. Adama Mickiewicza[98]. W tym samym roku, po odroczeniu służby wojskowej, rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. Działał w korporacjach studenckich. Ze względu na konieczność podjęcia pracy zarobkowej przerywał edukację prawniczą. Naukę miał kontynuować w czasie okupacji na tajnym USB. „Był znany ze swojego bardzo wesołego usposobienia" – zapamiętał znający „Drobinkę" z Wilna późniejszy konfident bezpieki[99]. Z kolei późniejszy oficer nowogródzkiej AK, w PRL pułkownik komunistycznego wojska Witold Lenczewski „Strzała", który w drugiej połowie lat trzydziestych mieszkał u Leśniewskich, tak pisał o swoim koledze, z którym widywał się w Baranowiczach i Wilnie: „Była to wspaniała rodzina. Ojciec Włodka już nie żył,

[92] W. Kiałka, *Na Łukiszkach i później* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 105–108.

[93] AIPN Wr, 024/8570, t. 2, Analiza materiałów sprawy operacyjnej kryptonim „Tunel", 9 X 1970 r., k. 14; AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Notatka służbowa, 31 X 1957 r., k. 15.

[94] T. Ciałowicz, *W 13. Rocznicę…*, s. 194.

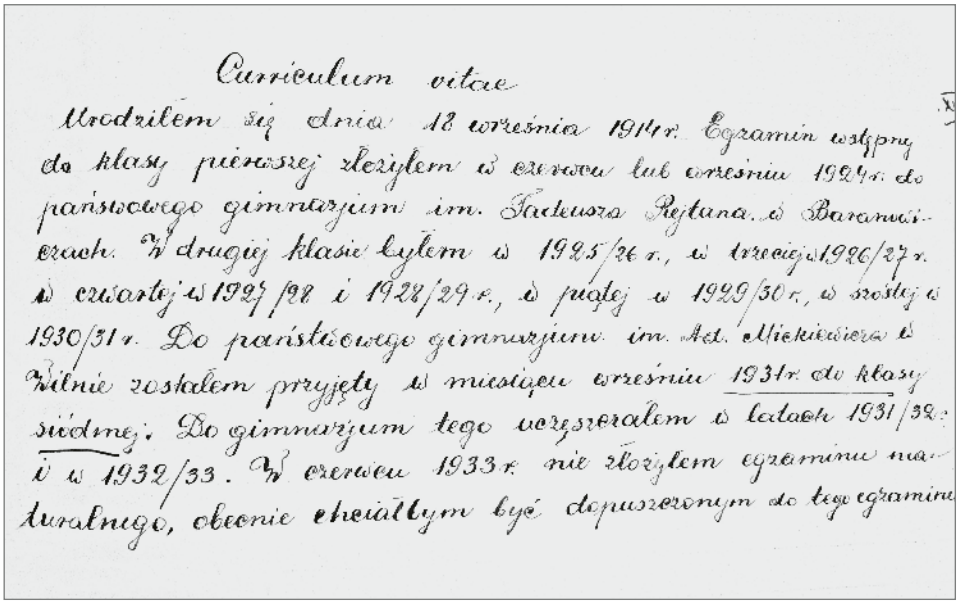
[95] AIPN Wr, 024/8570, t. 1, Notatka służbowa ze spotkania odbytego z TW „Chmurą", 26 II 1958 r., k. 16.

[96] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 22 (cyt.), 25; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 19.

[97] LCVA, 187/2/730, Akta osobowe kandydata do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie Włodzimierza Leśniewskiego.

[98] LCVA, 178/1/646, Teczka kandydata do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie Włodzimierza Leśniewskiego; LCVA, 178/1/128, Katalog okresowy klasy VIIIA Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932; LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.

[99] AIPN, 01178/985, Doniesienie agenturalne TW „Grota", 16 I 1965 r.



Curriculum vitae

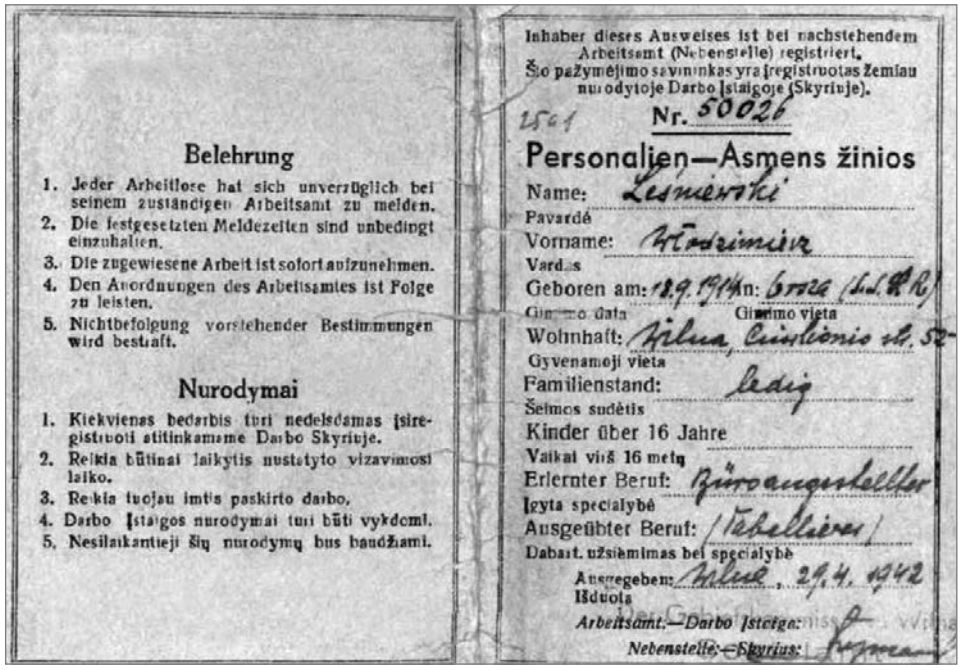
Urodziłem się dnia 18 września 1914 r. Egzamin wstępny do klasy pierwszej złożyłem w czerwcu lub wrześniu 1924 r. do państwowego gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. W drugiej klasie byłem w 1925/26 r., w trzeciej w 1926/27 r. w czwartej w 1927/28 i 1928/29 r., w piątej w 1929/30 r., w szóstej w 1930/31 r. Do państwowego gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie zostałem przyjęty w miesiącu wrześniu 1931 r. do klasy siódmej. Do gimnazjum tego uczęszczałem w latach 1931/32 i w 1932/33. W czerwcu 1933 r. nie złożyłem egzaminu naturalnego, obecnie chciałbym być dopuszczonym do tego egzaminu

Życiorys Włodzimierza Leśniewskiego z teczki studenckiej USB (źródło: zbiory LCVA)

natomiast jego matka miała w sobie tyle ciepła i serdeczności, że już wkrótce zacząłem traktować ten dom nieomal jak własny, rodzinny. Atmosfera kresowej bezpośredniości z jednoczesną dużą kulturą wprost zmuszały do uczuciowego zbliżenia się z tymi ludźmi. A Włodek, choć nieco starszy ode mnie, stał się moim najbliższym przyjacielem. On też był człowiekiem wprowadzającym mnie w zupełnie nieznane środowisko młodzieży wileńskiej, w którym oprócz miłych spotkań towarzyskich, sprawy polityczne odgrywały również dużą rolę. Wprawdzie wkrótce zacząłem mieć sporo zastrzeżeń do zajęć swojego wydziału [Prawa i Nauk Społecznych USB] i właściwie nie widziałem tutaj dla siebie miejsca, lecz rekompensatę w tym stanowiły kontakty z kolegami i udział w życiu akademickim"[100].

We wrześniu 1939 r. Leśniewski walczył pod Kałuszynem i Janowem Lubelskim. Dowódca 3. plutonu kompanii działek przeciwpancernych (37 mm) 5. pp Legionów, wspomniany ppor. Lenczewski, pisał: „Ruszamy w kierunku Seroczyna. Odtąd rozpoczynają się krwawe boje z Niemcami […]. Rozpoczynają się beznadziejne walki w okrążeniu, następuje ciągłe przemieszczanie się i przegrupowywanie, ludzie są kompletnie zdezorientowani. W pewnym momencie zostają sam z działkami i zupełnie nie wiem, co mam dalej robić, lecz po chwili nadchodzi oddział piechoty 6. pułku [Legionów], w którym spotykam kilku kolegów jeszcze z podchorążówki, wśród nich Włodzimierza Leśniewskiego i Włodzimierza Stokowskiego. Teraz ze swoim plutonem przyłączam się do batalionu 6. pułku Legionów dowodzonego przez kpt. Piotrowskiego i razem staramy się wydostać z okrążenia"[101]. Leśniewski wraz z Lenczewskim dostali się do niewoli sowieckiej.

[100] W. Lenczewski, *Pięć lat wojennych ścieżek*, Warszawa 2014, s. 29–30.
[101] *Ibidem*, s. 43.



Belehrung

1. Jeder Arbeitslose hat sich unverzüglich bei seinem zuständigen Arbeitsamt zu melden.
2. Die festgesetzten Meldezeiten sind unbedingt einzuhalten.
3. Die zugewiesene Arbeit ist sofort anzunehmen.
4. Den Anordnungen des Arbeitsamtes ist Folge zu leisten.
5. Nichtbefolgung vorstehender Bestimmungen wird bestraft.

Nurodymai

1. Kiekvienas bedarbis turi nedelsdamas įsiregistruoti atitinkamame Darbo Skyriuje.
2. Reikia būtinai laikytis nustatyto vizavimosi laiko.
3. Reikia tuojau imtis paskirto darbo.
4. Darbo Įstaigos nurodymai turi būti vykdomi.
5. Nesilaikantieji šių nurodymų bus baudžiami.

Inhaber dieses Ausweises ist bei nachstehendem Arbeitsamt (Nebenstelle) registriert.
Šio pažymėjimo savininkas yra įregistruotas žemiau nurodytoje Darbo Įstaigoje (Skyriuje).

Nr. 50026

Personalien—Asmens žinios

Name: Leśniewski
Pavardė
Vorname: Włodzimierz
Vardas
Geboren am: 29.9.1914 in: Grodno (Lit. SSR)
Gimimo data Gimimo vieta
Wohnhaft: Wilna, Ciesliönio str. 52
Gyvenamoji vieta
Familienstand: ledig
Šeimos sudėtis
Kinder über 16 Jahre
Vaikai virš 16 metų
Erlernter Beruf: Büroangestellter
Įgyta specialybė
Ausgeübter Beruf: (Tabelliererin)
Dabart. užsiėmimas bei specialybė
Ausgegeben: Wilna, 29.4.1942
Išduota
Arbeitsamt.—Darbo Įstaiga:
Nebenstelle.—Skyrius:

Dokumenty Włodzimierza Leśniewskiego (źródło: zbiory LYA)

Po selekcji dokonanej w Hrubieszowie zostali zwolnieni. Powrócili do Wilna. W okresie władzy litewskiej i drugiej okupacji sowieckiej Leśniewski pracował jako robotnik koło miejscowości Zawiasy (okolice Rykont) przy budowie linii kolejowej Wilno–Kowno. W siatce SZP-ZWZ działał od końca 1939 r. Do siatki konspiracyjnej został wprowadzony dzięki kontaktom dr. Odyńca[102]. Organizował trójki, poszukiwał broni i ją ewidencjonował, zaopatrywał ludzi w dokumenty wytworzone przez komórkę legalizacyjną.

W połowie 1942 r. Leśniewski został wyznaczony na organizatora i pierwszego dowódcę komórki likwidacyjnej[103]. Według Urbankiewicza do Egzekutywy kierowanej przez „Drobinkę" weszli najpierw bracia Rutkowscy oraz Mikołaj Matulewski[104]. Wprowadzanie kolejnych osób odbywało się w mieszkaniach konspiracyjnych lub w miejscach publicznych, takich jak ulice, parki, place. Jerzy Łoziński zeznawał w bezpiece: „Kazimierza Rutkowskiego ps. »Kurzawa« poznałem przez członka organizacji AK ps. »Drobinka«. Był on wówczas członkiem Komendy Małej Dywersji w grupie Egzekutywy mającej za zadanie wykonywanie wyroków śmierci wydanych przez sąd organizacyjny AK za współpracę z Niemcami. Poznanie Rutkowskiego miało miejsce u mnie w mieszkaniu

[102] *Ibidem*, s. 54–60.
[103] LCVA, 175/VICa/3584, Teczka osobowa studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Włodzimierza Leśniewskiego; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida vel Tadeusza Wysockiego, 30 X 1948 r.; J. Urbankiewicz, *Wszystko o „Drobince"*, „Wiano" 1992, nr 12, s. 10; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015, s. 377; J. Widejko, *Najmłodszy…*, s. 201.
[104] BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 17; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 48.

w Wilnie w marcu 1943 r."[105]. Tak było też faktycznie. Łoziński utrzymywał regularne kontakty z Leśniewskim w celu przekazywania Egzekutywie informacji o osobach rozpracowywanych przez kontrwywiad, a następnie skazanych na śmierć przez WSS[106]. Z czasem w Egzekutywie ukształtował się podział na sekcję likwidacyjną i wywiadowczą. Kolejni ludzie, którzy zostali skierowani do komórki likwidacyjnej, wywodzili się ze struktur konspiracyjnego garnizonu Wilna[107]. Matulewski zeznawał: „»Zosię« [Klarę Karpowicz] poznałem w 1943 r.[108] w miesiącach letnich w Wilnie w ogrodzie bernardyńskim. Została mi przedstawiona przez Sergiusza K[ościałkowskiego] […]. Zamieszkiwała w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej, róg Piwnej[109], wejście z bramy przy ul. Ostrobramskiej w głębi podwórka, wejście na lewo na drugim piętrze, drzwi na wprost klatki schodowej. Mieszkała tam z matką oraz siostrą pracującą wówczas na wsi. »Zosia« była członkiem wileńskiego AK, zawerbowana [*sic*!] przez swego narzeczonego Sergiusza K[ościałkowskiego] ps. »Lech«[110]. Była członkiem grupy wywiadowczej przy grupie Egzekutywy przy Komendzie Małej Dywersji. Grupa podlegała mnie"[111]. W innym zeznaniu mówił: „W styczniu 1943 r. zawerbowałem moją żonę Walerię […]. Praca w jej komórce wywiadowczej polegała na przeprowadzaniu wywiadów celem ustalenia trybu życia oraz miejsc zamieszkania gestapowców jej wskazanych. Praca ta była prowadzona wspólnie ze mną"[112]. Już po odwołaniu z funkcji dowódcy Egzekutywy pod koniec czerwca 1943 r. „Drobinka" przy ul. Zakretowej 52 m. 4 spotykał się ze swoim następcą Piaseckim, oficerami kontrwywiadu: Witoldem Milwidem, Jerzym Łozińskim, Bolesławem Nowikiem, podkomendnymi: Kazimierzem i Bolesławem Rutkowskimi[113]. „Parterowy, drewniany domek […]. Furtka prowadziła na podwórze. Z lewej strony było boczne wejście […]. U framugi wisiał drut [do dzwonka]" – zapamiętał Piasecki[114]. Wcześniej „Drobinka" współpracował z produkującą materiały wybuchowe, granaty i zapalniki grupą „Perkun". Wacław Łoziński „Wyrwa" zeznawał w bezpiece: „Po wejściu Niemców grupa nasza prowadziła działania dywersyjne. Braliśmy udział w podpalaniu transportów i budynków niemieckich, dostarczaliśmy broń oddziałom partyzanckim AK. Materiały wybuchowe i środki zapalające otrzymywaliśmy od Leśniewskiego, członka grupy egzekucyjnej. Odbierał te materiały od inżyniera zamieszkałego na ul. Zakretowej. Broń była skupywana od Niemców lub kradziona w pociągach lub restauracjach"[115]. Wspólnie z por. Jerzym Urbankiewiczem uczestniczył w akcjach dywersyjnych (próby podpale-

[105] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 V 1949 r.
[106] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznania Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.
[107] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 85.
[108] Prawdopodobnie błąd w dacie rocznej. Kontakty nastąpiły już w drugiej połowie 1942 r.
[109] Ulica Piwna 2 m. 29.
[110] Informacja błędna. Sergiusz Kościałkowski nie był narzeczonym Klary Karpowicz. Związek ten miał bardziej niezobowiązujący charakter.
[111] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.
[112] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 24 XI 1948 r.
[113] LCVA, R-673/3/1941, Karta meldunkowa Włodzimierza Leśniewskiego (ul. Zakretowa 52/4 w Wilnie) ze stycznia 1942 r.; AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 3 II 1949 r.
[114] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 22–23.
[115] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XI 1948 r.

nia hal produkcyjnych i magazynów)[116]. Jak pisał „Jurek": „Najmniej powodzenie mi dopisało w poszukiwaniu materiałów o »Drobince«. Nie udało mi się nawet odnaleźć jego zdjęcia, toteż sam zrobiłem szkic z pamięci. Jest dość daleki od rzeczywistego wyglądu naszego pierwszego dowódcy, aczkolwiek przedstawia ten typ urody męskiej; jego twarz mógł ktoś określić jako brzydką, ale pamiętam ją – zawsze ozdobioną szerokim uśmiechem, a śmiał się tubalnie, głośno i szczerze. Jego pseudonim świadczył o przekorze lub poczuciu humoru. Był bowiem wzrostu wyższego niż średni, a gdyby ktoś określił jego budowę jako atletyczną, to niewiele by się pomylił[117]. Miał stopień oficerski [podporucznika], ale nie był to jedyny jego atrybut dowódcy. Wykazywał się bowiem zdolnościami organizacyjnymi i osobistą odwagą. A jednak za jego »kadencji« Egzekutywa zyskała sobie złą opinię w komendzie okręgu […]. Z powodów osobistych prawie codziennie bywałem w domu, w którym mieszkał »Drobinka«. Kiedyś zrobiliśmy sobie niesłużbowy wypad nad jeziora Trockie, stąd wiem o jego żeglarskiej pasji. Kiedy zdobyliśmy pierwszy niezepsuty pistolet, przestrzeliwaliśmy go w ten sposób, że w pokoju państwa Leśniewskich jeden z nas bębnił akordy na fortepianie, a drugi strzelał w polana suszące się za piecem"[118]. Zdjęcie „Drobinki" w trakcie prowadzonych kwerend zostało odnalezione w Litewskim Archiwum Specjalnym w Wilnie. Porównując szkic „Jurka" z tą fotografią, trzeba stwierdzić, iż oddał charakterystyczne szczegóły twarzy Leśniewskiego dość wiernie.

Leśniewski otrzymał z komendy okręgu do wykonania co najmniej czternaście wyroków śmierci. W ciągu pół roku pełnienia przez „Drobinkę" funkcji dowódczej żaden ze skazanych nie został zlikwidowany. Ludziom tworzącym wtedy Egzekutywę brakowało broni, wyszkolenia i doświadczenia[119]. Leśniewski według por. Jerzego Łozińskiego i por. Jerzego Urbankiewicza został odwołany z funkcji dowódczej za nieudolność[120]. „Są różne kłopoty [z ludźmi]. Uchylają się od spotkań. Czasami znikają bez uprzedzenia", miał narzekać dowódca na swoich podkomendnych[121]. „Żądają ode mnie rzeczy niemożliwych" – mówił Piaseckiemu, który też nie przyjmował tego rodzaju tłumaczeń[122]. Twierdził, iż bez broni nie mógł wykonywać zatwierdzonych przez komendę okręgu wyroków. Miał też powiedzieć: „Zrobiliśmy kilka prób, ale się nie udały. Wina »góry«. Przysłali pistolet, który nie strzela! To przecież skandal! Ludzie życie ryzykują, a oni

[116] S. Kiałka, *Grupa Perkun* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 513; *List Stanisława Kiałki do Juliana Kulikowskiego z 17 VIII 1965 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 614; J. Urbankiewicz, *To i owo o zapalnikach chemicznych*, „Wiano" 1990, nr 15, s. 10–11.

[117] Zestawienie pseudonimów: „Drobinka" i „Tur".

[118] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 10–11; *idem*, *Operacja…*, s. 17 i n.; J. Kulikowski, *Legalizacja konspiracyjna…*, s. 9–10 (tam błędne informacje o rzekomych akcjach „Drobinki": „W końcu maja 1943 r. przy użyciu trotylu wysadził w powietrze niemiecki pociąg z 15 cysternami benzyny i 2 wagonami towarowymi, naładowanymi materiałem uzbrojeniowym. W czerwcu zaś podpalił piekarnię wojskową na ul. Legionowej w Wilnie i zlikwidował przy jez[iorze] Trockim oficera gestapo czy SS, który chciał go wylegitymować"). Inne źródła, zarówno niemieckie, litewskie, jak i polskie, nie potwierdzają tego typu akcji AK. Jest to już sfera kombatanckiej mitologii.

[119] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 37.

[120] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 18.

[121] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 24.

[122] *Ibidem*, s. 22.



Der Kommandeur
Sicherheitspolizei u. das SD
Litauen
Pravienisken, den 4. November 1943

Entlassungschein.

Der Lesniewski. Wladimir, geb. am 19. 9. 1914
in Orschain Russland, wohnhaft in Wilna, Ciurlioniostr. Nr. 52-4,
ist aus dem Zwangsarbeitslager entlassen worden und befindet
sich auf dem Wege nach Wilna.

I. A.

Dokument informujący o zwolnieniu Włodzimierza Leśniewskiego z obozu w Prawieniszkach pod Kownem (źródło: zbiory LYA)

z nas kpią!"[123]. Bezpośredni przełożony, szef Kedywu por. Adam Boryczka „Brona", mówił w śledztwie o prawie zupełnym braku uzbrojenia w tej komórce: „»Drobinka« prosił mnie o dostarczenie broni, gdyż jak wyraził się, ze starą, zardzewiałą bronią nie będzie mógł wykonać żadnego zadania. Broń zapotrzebowałem w komendzie okręgu, ale żadnej nie otrzymałem"[124]. Piasecki miał odsuniętego od kierowania Egzekutywą Leśniewskiego wyznaczyć w marcu 1943 r. na p.o. kierownika Sekcji Wykonawczej, a następnie, gdy samowolnie zaplanował zamach na Józefa Mackiewicza (wówczas wyrok został zawieszony), pozbawić również i tej funkcji, włączając do komórki likwidacyjnej jako szeregowego żołnierza[125]. Służyć miał przez jakiś czas potem w 3. Brygadzie[126]. „Zakpił sobie los z Włodka jesienią 1943 r." – zauważył por. Urbankiewicz[127]. W nocy z 15 na 16 września po likwidacji przez Egzekutywę litewskiego policjanta służby kryminalnej „Drobinkę" aresztowano jako zakładnika. Zwolniony został z obozu w Prawieniszkach po trzech miesiącach[128]. Po wejściu Sowietów ponownie aresztowany, włączony do procesu żołnierzy 3. Brygady, skazany i deportowany do łagru. Porucznik Urbankiewicz pisał: „5 października 1944 r. enkawudziści aresztowali nas obu. Jego na parterze, mnie na piętrze domku przy ul. Zakretowej [55] i razem nas wsadzili do amerykańskiego jeepa.

[123] *Ibidem*, s. 24.
[124] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[125] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 63–64, 110–114.
[126] W. Lenczewski, *Pięć lat…*, s. 68.
[127] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 11.
[128] LYA, 9170, t. 3, Zaświadczenie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby na Litwie (Obóz pracy w Prawieniszkach) dotyczące zwolnienia Włodzimierza Leśniewskiego, 4 XI 1943 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.



Cerkiew Znamieńska. Miejsce jednej z akcji Egzekutywy AK (źródło: zbiory LCVA)

Obaj znaleźliśmy się na Workucie, choć w różnych łagrach. A spotkaliśmy się prawem zupełnego przypadku na pogrzebie ekshumowanych szczątków naszego komendanta, gen. Aleksandra Krzyżanowskiego »Wilka« [na Powązkach]"[129]. W śledztwie przypisano „Drobince" pseudonim „Szkwał" i rzekome kierownictwo Egzekutywy pod okupacją sowiecką. Nie miał wówczas żadnych związków z komórką likwidacyjną. W grupowym procesie żołnierzy 3. Brygady (27 osób) 20 marca 1945 r. został skazany na 10 lat. Był więziony w Workucie[130]. Do Polski powrócił w 1956 r. Zamieszkał w Warszawie, pracował w Wydziale Zdrowia, działał w opozycji demokratycznej. Miał brata Borysa (po ewakuacji mieszkającego w Bydgoszczy)[131].

Brat „Czarnego Maga"

„Serż był silny i Pana uważał za silnego. To zbliżyło go do Pana. Tylko że łatwo uczucia swoje zamienił w patriotyzm i w końcu uwierzył w posłannictwo. Został tam sam jeden" – pisał Olgierd Kościałkowski do dowódcy „Fakira"[132].

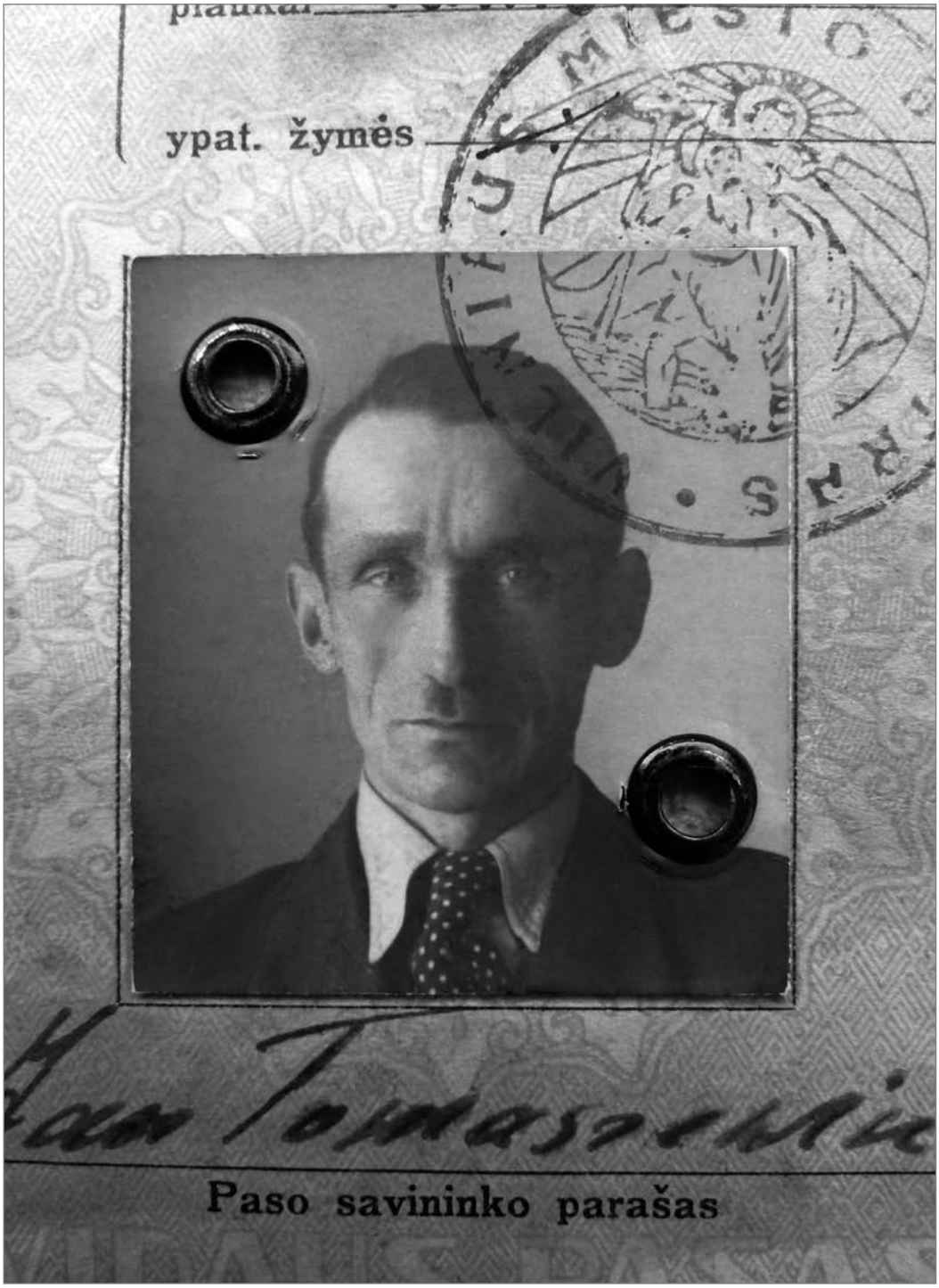
Sergiusz Piasecki w Egzekutywie dla Sergiusza Kościałkowskiego był wzorem i mentorem, któremu buntownik z natury zechciał się szybko podporządkować i którego w przeciwieństwie do innych dowódców najbardziej cenił. Żeby zrozumieć motywację „Fakira" do służby w komórce likwidacyjnej pod komendą doświadczonego konspiratora i wywiadowcy, jakim był Piasecki, trzeba poznać drogę jego dowódcy do Wilna. Wiosną 1943 r., gdy się imiennicy poznali, szybko stali się sobie bliscy: ideowo, psychicznie,

[129] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 11. Według wersji Mariana Gromca „Drobinka" miał być aresztowany 7 X 1944 r. w „kotle" założonym w mieszkaniu por. Wiktora Jagody (*Wspomnienia z procesu żołnierzy 3. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej „Szczerbca"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 4, s. 20).

[130] *Wyrok sądu wojskowego Wojsk NKWD LSRR z 17–20 III 1945 r. w sprawie 27 żołnierzy 3. Brygady Partyzanckiej AK Okręgu Wileńskiego* [w:] *SPWnKPW*, t. 1, s. 206–214; LYA, K/1/58/9270/3, t. 1–3, Akta śledczo-karne Włodzimierza Leśniewskiego i innych; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 561 (tam również informacja, że Leśniewski został aresztowany w mieszkaniu por. Wiktora Jagody „Brzozy"); J. Urbankiewicz, *Uwagi do książki L. Tomaszewskiego „Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945"*, „Wiano" 2000, nr 5, s. 7.

[131] AIPN By, 044/642, Notatka dotycząca kontaktów Mikołaja Matulewskiego, 28 II 1977 r.; W. Lenczewski, *Pięć lat…*, s. 59.

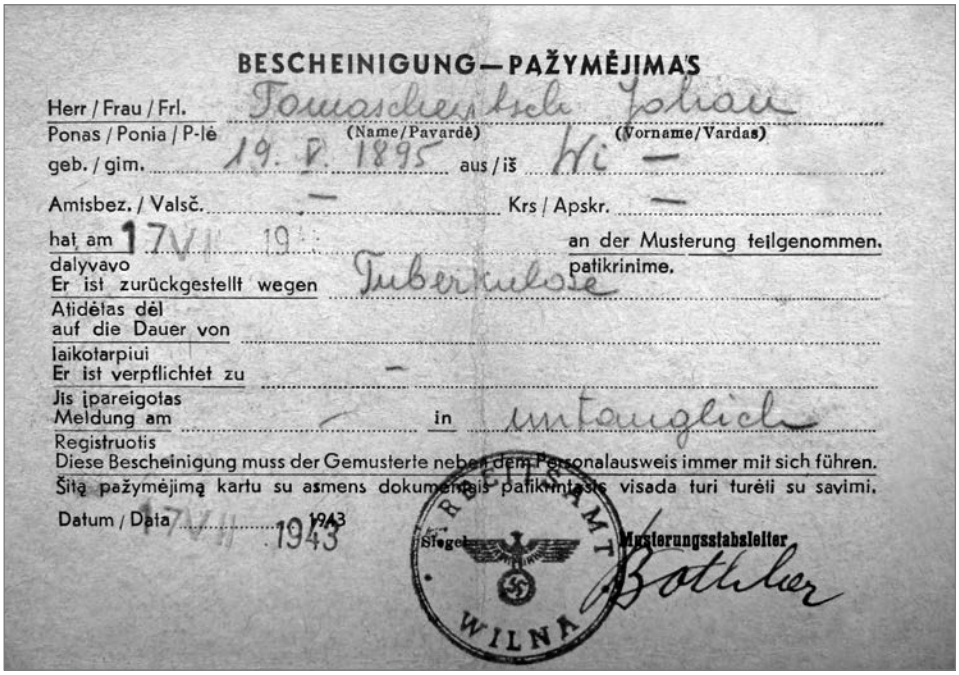
[132] AET, KMK, List Olgierda Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, przełom kwietnia [i maja] 1959 r.



Sergiusz Piasecki w 1943 r. Fotografia z fałszywej kenkarty (źródło: zbiory BPL)

w praktyce, w czasie wspólnych akcji. „Starszy brat" był dla młodszego autorytetem, podobnie jak dla oficera kontrwywiadu i egzekutora Witolda Milwida, a także innych podkomendnych. Być może Piasecki dostrzegał w Kościałkowskim swoje cechy charakteru z okresu młodości. Musiał nawet powstrzymywać „Fakira" przed zbyt ryzykownymi planami akcji. Nie zawsze jednak skutecznie. Pod koniec lat siedemdziesiątych funkcjonariusz bezpieki w analizie sprawy operacyjnej dotyczącej rozpracowania żołnierzy wileńskiej AK zapisał informacje pochodzące od konfidentów: „Sergiusz Piasecki był wspólnym znajomym [Mikołaja] Matulewskiego i Wacława Łozińskiego z okresu przynależności do AK. Obaj wspominają go jako najlepszego do wykonywania wyroków"[133]. Taką samą opinią cieszył się wówczas wśród kolegów nieżyjący już Kościałkowski[134]. Piasecki w liście do jego starszego brata pisał pod koniec lat pięćdziesiątych: „Do pracy [w Egzekutywie] zabrałem się jedynie dlatego, że chciałem stworzyć aparat obronny przeciw denuncjatorom, którzy czuli się bezkarni i coraz zuchwalej współpracowali z gestapo. Chodziło o odstraszenie od denuncjacji i powstrzymanie gestapowców przed zabijaniem i kaleczeniem ludzi. Chodziło o samoobronę"[135]. Drugi dowódca „Fakira", 14 lat starszy od Kościałkowskiego, pochodził z Nowogródczyzny. Ze względu na imię nazywany był z rosyjskiego „Sieriożką". Ten przydomek nadał Piaseckiemu jego bezpośredni dowódca, szef Kedywu por. Adam Boryczka „Brona". W różnych okresach swojego burzliwego życia posługiwał się także nazwiskami Sergiusz Kukałowicz, Kazimierz Wojciechowski[136], Aleksander Kisielewski[137], Władysław Bieliński, Józef Makarewicz, Józef Kowalski, Jan Tomaszewicz[138]. W Wilnie, używając ps. „Konrad", „Suez", „Kira", był fachowcem „z najwyższej półki"[139]. Człowiek ten, przechadzający się po ulicach Wilna w wytartym prochowcu, z czapką zsuniętą na oczy, za takiego był uważany w kręgach komendy okręgu AK[140]. Był nie tylko oficerem doświadczonym w sztuce partyzanckiej, działalności wywiadowczej i profesji konspiracyjnej, pisarzem, poetą, grafikiem. Był również utalentowanym samoukiem, za którym ciągnęła się legenda

[133] AIPN By, 044/642, Notatka dot[ycząca] kontaktów Mikołaja Matulewskiego, 28 II 1977 r. (poz. 18).
[134] *Ibidem*, poz. 20.
[135] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.
[136] Nazwisko używane w początkowym okresie służby w PSZ na Zachodzie; BPL, 1283, z. 2, Legitymacja Kazimierza Wojciechowskiego, 20 V 1946 r.
[137] Nazwisko używane także jesienią 1946 r. Dokument został wystawiony przez Polski Komitet w Regensburgu na podstawie litewskiego paszportu sporządzonego przez komórkę legalizacyjną AK w Wilnie.
[138] Pod tym nazwiskiem ewakuował się wiosną 1945 r. z Wilna. Zob. BPL, 1283, z. 2, Karta ewakuacyjna Jana Tomaszewicza, Władysława Tomaszewicza, Jana Tomaszewicza, 27 II 1945 r.; BPL, 422, *Pasas* Jana Tomaszewicza z 1941 r. [dokument w języku litewskim].
[139] Pięć ostatnich nazwisk Sergiusz Piasecki używał w okresie działalności konspiracyjnej w Wilnie. Dokumenty były sporządzone przez komórkę legalizacyjną komendy okręgu AK. Na przykład zob. *Personalausweis W. Bielińskiego* [w:] E. Tomaszewicz, *Gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy. Kobiety w życiu i twórczości Sergiusza Piaseckiego*, Warszawa 2003 (fotografia dokumentu uchodźcy rzekomo urodzonego w Warszawie w 1892 r.); BPL, 1283, z. 2, Dokumenty i materiały Sergiusza Piaseckiego z lat 1939–1945 (tam *Pasas* Jana Tomaszewicza i *Personalausweis W. Bielińskiego*); BPL, 422, Dokumenty oryginalne Sergiusza Piaseckiego; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; S. Kiałka, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 467; *Encyklopedia…*, t. 2, s. 190–191; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187, 303–305 (tam błędna informacja o używaniu przez Sergiusza Piaseckiego ps. „Kondor"); K. Krajewski, *Na straconych…*, s. 377 (tam również błędny ps. „Kondor" zamiast „Konrad"); S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 19 (tam również błędny ps. „Kondor").
[140] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 335, 337; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 8.



BESCHEINIGUNG—PAŽYMĖJIMAS

Herr / Frau / Frl. Tomaschewski Julian
Ponas / Ponia / P-lė (Name/Pavardė) (Vorname/Vardas)
geb. / gim. 19. 8. 1895 aus / iš Wi —
Amtsbez. / Valsč. — Krs / Apskr. —
hat am 17 VII 19.. an der Musterung teilgenommen.
dalyvavo patikrinime.
Er ist zurückgestellt wegen Tuberkulose
Atidėtas dėl
auf die Dauer von
laikotarpiui
Er ist verpflichtet zu —
Jis įpareigotas
Meldung am in untauglich
Registruotis
Diese Bescheinigung muss der Gemusterte neben dem Personalausweis immer mit sich führen.
Šitą pažymėjimą kartu su asmens dokumentais patikrintasis visada turi turėti su savimi.
Datum / Data 17 VII 1943
Siegel WEHRBEZIRKSAMT WILNA
Musterungsstabsleiter
Bothler

Fałszywe dokumenty Sergiusza Piaseckiego wystawione przez wileńską komórkę legalizacyjną AK na nazwisko Jan Tomaszewski (źródło: zbiory BPL)

służby w „Dwójce" połączona z historią kryminalną[141]. Jak pisał niechętny wobec swojego poprzednika na stanowisku dowódcy Egzekutywy por. Jerzy Urbankiewicz: „Pamiętam go jako człowieka steranego przeżyciami"[142]. Taki był wówczas były wywiadowca Oddziału II SG WP. Nie mógł być inny po doświadczeniu służby na terenie Bolszewii i jedenastu latach spędzonych w więzieniach. Po wojnie stał się na emigracji jednym z najbardziej znanych literatów polskich. Książki dowódcy komórki likwidacyjnej AK w Wilnie zostały przełożone na kilkanaście języków. W PRL ze względu na ukazywanie w swoich powieściach faktycznego oblicza bolszewizmu znajdował się na liście twórców zakazanych[143]. Jak pisał w listopadzie 1947 r. z Londynu do przebywającej w Montrealu Barbary Gabard: „Wielu szczegółów dotyczących losów moich książek nie posiadam, bo zwykle po napisaniu książki interesowały mnie [już] następne [prace]: jeszcze nie napisane. Dla poprzednich swych dzieci byłem niezbyt troskliwym »tatą«"[144]. Według biografa „Konrada", Ryszarda Demela, osobowość Piaseckiego można było wytłumaczyć historią traumatycznego dzieciństwa[145].

[141] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[142] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 18.
[143] W. Bolecki, *Nowoczesność i recepcja książek Józefa Mackiewicza* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej*, red. N. Kozłowska, M. Ptasińska, Warszawa 2011, s. 72.
[144] Cyt. za: BPL, 1283/z. 3, List Sergiusza Piaseckiego do Barbary Gabard, 7 XI 1947 r.; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 377.
[145] A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 17.

Piasecki system sowiecki uznawał za największą potworność w dziejach ludzkości. Jak pisał już po wojnie: „Aureola komunizmu czy socjalizmu sypie się z bolszewizmu jak próchno i wyłazi z niej zimny, krwiożerczy, wyrachowany gad rosyjskiego imperializmu”[146]. Dostrzegał także, nieco z przesadną ostrożnością, ludzi o sympatiach komunistycznych w szeregach wileńskiej AK. Wychowany pod zaborem rosyjskim na dzisiejszej zachodniej Białorusi nieślubny syn zrusyfikowanego Polaka Michała Piaseckiego (naczelnika poczty) i służącej Klaudii Kukałowicz (wygnanej po urodzeniu Sergiusza ze wsi Lachowicze koło Baranowicz), ukończył zaledwie szkołę elementarną. Z carskiego gimnazjum został usunięty. Pisał: „Rosję znam od dzieciństwa”[147]. Przez kilka miesięcy przebywał w Moskwie, na Białorusi uczestniczył w wojnie z bolszewikami, był zastępcą dowódcy tamtejszych oddziałów walczących z „białymi” i „czerwonymi”, żołnierzem formacji gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza[148], absolwentem Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie (z którą przebywał na froncie w Markach w czasie wojny z bolszewikami)[149], żołnierzem Dywizji Litewsko-Białoruskiej, kilkakrotnie rannym. Wielokrotnie przechodził do Związku Sowieckiego jako wywiadowca Ekspozytury nr 6 w Brześciu (od sierpnia 1922 r.)[150]. Podlegał kpt. Stefanowi Mayerowi[151]. Należał do jednych z najlepszych zakordonowych agentów tej placówki[152]. Marnie opłacaną służbę w wywiadzie łączył z działalnością przemytniczą. Bazą jego grupy była miejscowość Raków koło Mołodeczna[153]. Do werbunków używał wówczas oprócz pieniędzy i wódki także kokainy. Ta ostatnia używka służyła nie tylko do łagodzenia trudów podróży, lecz także do uzależniania narkotycznego żołnierzy i urzędników sowieckich[154]. Jak pisał: „Przez wiele lat byłem wywiadowcą wojskowym, pracowałem też w kontrwywiadzie”[155]. O tym ostatnim okresie działalności niewiele wiadomo. Za rezultaty służby wywiadowczej był wysoko oceniany i przedstawiony do awansu na stopień podporucznika. Służba Piaseckiego w kontrwywiadzie wymaga dalszych badań źródłowych[156].

---

[146] Cyt. za: BPL, 1283/z. 3, S. Piasecki, Słuszna uchwała, mps, 30 IX 1947 r.; *idem*, *Autodenuncjacja…*, s. 23.

[147] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Sekcji Polskiej Głosu Ameryki, 25 XI 1954 r.

[148] *Encyklopedia…*, t. 8, s. 53–54.

[149] Kurs nr 29 odbyty w Warszawie. W jednej klasie z Sergiuszem Piaseckim byli m.in. Kazimierz Rodziewicz, Marian Zimnal, Michał Downar, Stefan Wiechecki. Zob. SPP, 349/59, Zaświadczenie weryfikacyjne Sergiusza Piaseckiego, 23 X 1959 r.; BPL, 422, S. Piasecki, *Dziennik (22 stycznia 1963 r. wtorek)*. Całość dziennika, z wyjątkiem kilku początkowych kart, została zniszczona przez autora 17 II 1964 r.

[150] Bazą wypadową były także Lida i Baranowicze. Zob. BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Kazimierza Iranka-Osmeckiego, 28 VI 1959 r.

[151] *Encyklopedia…*, t. 8, s. 260.

[152] BPL, 422, S. Piasecki, Streszczenie ważniejszych danych z okresu polskiego z uwzględnieniem działalności antybolszewickiej, mps, 23 I 1950 r.; BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Kazimierza Iranka-Osmeckiego, 28 VI 1959 r.; A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1931*, Warszawa 1996, s. 59; *Curriculum vitae* [w:] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 21.

[153] W połowie 1944 r. w Rakowie przejście frontu wschodniego miała przeczekać szefowa Ekspozytury Mińsk z siatki Dalekiego Wywiadu KG AK „Grażyna”. W Rakowie od listopada 1943 r. znajdowała się także przygotowana do „grania” i tam zabezpieczona stacja nadawczo-odbiorcza ekspozytury mińskiej. Zob. AIPN, 1558/681306/1005, Raport organizacyjny „Zawiszy”, 19 VII 1944 r.

[154] SPP, TP 3, Teczka personalna Sergiusza Piaseckiego; BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Władysława Andersa, 21 X 1950 r.; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 15–16.

[155] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 21 X 1950 r.

[156] SPP, Teczka personalna Sergiusza Piaseckiego, List do Komisji Weryfikacyjnej AK, 9 XI 1950 r.



Odciski pieczęci litewskich na dokumentach Sergiusza Piaseckiego używanych w Wilnie (źródło: zbiory BPL)

W pierwszej połowie 1926 r. (likwidacja Ekspozytury VI) został zwolniony przez Oddział II SG WP[157]. Pozostawiono go bez środków do życia. Przez krótki czas przebywał u bezrobotnego brata w Wilnie. Wszedł wówczas w środowiska kryminalne miasta. Pod wpływem kokainy dokonał napadu rabunkowego na Żydów wracających z jarmarku, a następnie rabunku z bronią. W Wilnie zachowały się fragmenty sprawy Sergiusza Piaseckiego i Antoniego Niewiarowicza. Jest to sentencja sporządzona na potrzeby procesu odbywającego się przed Sądem Doraźnym w Wilnie[158]. „Dnia 28 sierpnia 1926 r. około godziny 18 z miasteczka Wasiliszek, pow. lidzkiego, jechali lorką konną do stacji kolejowej Skrzybowce mieszkańcy pomienionego miasteczka, małżonkowie Gierc i Matla Karczmerowie, Abram Bojarski, mieszkanka folwarku Lachówki Bronisława Poniatowska, mieszkaniec miasta Warszawy Jan Siedlanowski oraz woźnica lorki Stanisław Żuk. W lesie, nie dojeżdżając [do] szosy prowadzonej z Lidy do Grodna, pasażerowie jadący lorką spostrzegli idących wzdłuż lorki drogą dwóch osobników. Gdy koń wiozący lorkę zwolnił biegu pod górę, wówczas jeden z tych osobników, wyjąwszy rewolwer, wskoczył do woźnicy, a drugi również z rewolwerem w ręku podskoczył do pasażerów, krzycząc: »Stój, ręce do góry!«, czym sterroryzowali pasażerów i grożąc rewolwerami, zaczęli ich rabować"[159]. Piasecki został osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Otrzymał wyrok śmierci (zamieniony na 15 lat). W więzieniach (Rawicz, Koronowo, Święty Krzyż) musiał pozostawać pod opieką Oddziału II SG WP. Był organizatorem kilkunastu buntów, więźniem oznaczonym jako „N" (niebezpieczny), jednak mógł posiadać w celi zeszyt i pióro[160]. W więzieniu pisał powieści z życia wywiadowców w Rosji i światka kryminalnego na

[157] SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.; AIPN, 1612/33, Wykazy agentów Ekspozytur Oddziału II SG w Wilnie i Brześciu przekazane do KG PP w 1926 r.; W. Śleszyński, *Działalność wywiadowcza Sergiusza Piaseckiego w Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego nr 6 w Brześciu nad Bugiem w latach 1922–1923*, „Dzieje Najnowsze" 2014, nr 1, s. 38–47; R. Oleszkowicz, *Strukturalno-organizacyjne i operacyjne aspekty działalności Ekspozytury Wywiadu nr 6 w Brześciu nad Bugiem (1921–1926). Zarys problematyki* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 4, red. T. Dubicki, Łomianki 2014, s. 125, 142–148.

[158] Dokumentacja sprawy karnej znajduje się w Archiwum Państwowym w Grodnie.

[159] LCVA, 128/1/247, Wniosek o stawienie [się] przed Sądem Doraźnym [w Wilnie] Sergiusza Piaseckiego (syna Michała, lat 27) i Antoniego Niewiarowicza (syna Aleksandra, lat 25) oskarżonych z art. 589 cz. 2 p. 5 KK. Edycja źródłowa: T. Balbus, *„Kochankowie Wielkiej Niedźwiedzicy" przed Sądem Doraźnym w Lidzie (wrzesień 1926 r.)* [w:] *Wywiad…*, t. 4, s. 7–19.

[160] BPL, 1283, z. 1, Korespondencja, dokumenty i zapiski Sergiusza Piaseckiego z lat 1931–1937; M. Wańkowicz, *Wielka Niedźwiedzica świeci w okna więzienia*, „Wiadomości Literackie", 30 V 1937, s. 1.

Białorusi i Wileńszczyźnie. *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* został wydany przez Melchiora Wańkowicza w 1937 r. W tym samym roku na wniosek ministra sprawiedliwości, profesora USB, specjalisty prawa handlowego Adama Chełmońskiego[161] prezydent Ignacy Mościcki ułaskawił więźnia. Piasecki został zwolniony. Jak trafnie zauważył jego adwokat, Adam Pragier, bardziej niż przestępcą był zabłąkanym w czasy współczesne typem awanturnika, kondotiera z XVII w.[162] Krótko przebywał w Warszawie, gdy studiował tam Sergiusz Kościałkowski. Od grudnia 1937 do marca 1938 r. ze względu na nakaz sądowy mieszkał w majątku Rohotna (woj. nowogródzkie). Wynajmował pokój w domu Wandy Roycewicz z d. Wołłowicz[163]. Przeszedł wtedy z prawosławia na katolicyzm. Napisał także dedykowaną pośmiertnie wywiadowcy Oddziału II Janowi Próchniewiczowi powieść *Bogom nocy równi*, a następnie także *Piąty etap*[164]. Przebywając już w Zakopanem, prowadził „długie, chaotyczne, lecz niezwykle ciekawe rozmowy ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem"[165].

We wrześniu 1939 r. wstąpił jako ochotnik do jednostki KOP w Rykontach. Z oddziałem dotarł do Grodna zajętego już przez bolszewików, a następnie powrócił do Druskiennik. Stamtąd z grupą około dziesięciu oficerów i żołnierzy zmierzał w kierunku broniącej się Warszawy. Po kapitulacji stolicy wszyscy rozproszyli się w Białymstoku. Sergiusz powrócił później do Wilna. W okresie władzy litewskiej i pod okupacją sowiecką mieszkał na drugim piętrze w wynajmowanym pokoju w kamienicy przy ul. Kalwaryjskiej[166]. „Pokoik był mały, schludny i jasny. Łóżko lśniło bielą, róg kołdry zagięty na zewnątrz. Przed łóżkiem puszysty dywanik. Na nocnym stoliku flakon z kwiatami, karafka z wodą, popielniczka i mała lampka elektryczna z błękitnym kloszem. Naprzeciw okna zgrabny stolik i krzesło. W lewym kącie, przy drzwiach, duża szafa z dużym lustrem. Pod sufitem też lampa elektryczna. W prawym kącie umywalka z małym lustrem. Na ścianach dwie reprodukcje dobrych obrazów. A na lewo od drzwi – chyba dla dodania temu »panieńskiemu« ustroniu kawaleryjskiej aury – fotografia rzeźby nagiej kobiety o obfitych kształtach […]. Lubił samotność. Mógł spokojnie myśleć i rozważać swe wrażenia. Każda rozmowa, nawet przypadkowo posłyszana, odżywała w jego pamięci"[167]. Utrzymywał wówczas kontakty towarzyskie z dr Walentyną Horoszkiewicz, sekretarką USB, autorką pracy o etyce Andrzeja Towiańskiego, opiekunką zmarłego kilka lat później ks. Bronisława Żongołłowicza. Znali się jeszcze sprzed wojny[168]. Ze względu na przeszłość wywiadowczą i konspiracyjną wyjechał z miasta w obawie przed aresztowaniem. W okresie apogeum akcji NKWD, wymierzonych w siatkę konspiracyjną ZWZ-AK, według Stanisława Kiałki, przebywał na wsi. Zmienił wygląd zewnętrzny,

[161] LCVA, 175/1IBb/706, Akta osobowe profesora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Adama Chełmońskiego.
[162] A. Pragier, *Kilka wspomnień o S. Piaseckim*, „Wiadomości" 1970, nr 1265.
[163] Wanda Roycewicz po wojnie wyemigrowała do Brazylii. Osiedliła się w Rio de Janerio. Zmarła w kwietniu 1961 r.
[164] A. Pepłoński, *Wywiad…*, s. 60.
[165] BPL, 1121, t. 2, List Sergiusza Piaseckiego do Stefanii Zahorskiej, 23 IV 1950 r.
[166] Numeru kamienicy nie udało się ustalić.
[167] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 170; K. Polechoński, *Żywot…*, s. 60. Ulica Kalwaryjska jako miejsce pierwszego zamieszkania Sergiusza Piaseckiego po powrocie z frontu pojawia się również w tomie *Człowiek przemieniony w wilka* (cyt. za: *ibidem*, s. 32, 76).
[168] Litewska Akademia Nauk, rkps 98, Dzienniki Walentyny Horoszkiewicz; J. Surwiło, *Zostali tu…*, s. 107–110.

zapuścił wąsy. „Wąsiki zmieniły zupełnie wyraz jego twarzy, ale rozpoznajemy znajomych nawet z tyłu, z dużej odległości, według sposobu chodzenia, ruchów i zarysu postaci […]. Nie wkładał [już] kapelusza, lecz cyklistówkę. A jesionkę zastąpił kurtką. Zaczął wypracowywać sobie inny sposób poruszania. Nie chodził wyprostowany, pewnym, lekkim krokiem sportowca, lecz wolniej i ociężale. Głowę wciągał nieco w barki"[169]. Uchodził za robotnika. Przyjeżdżał rzadko do Wilna[170]. Przebywał wówczas w okolicach miejscowości Wilanów (Wilia Nowe), folwarku Ustronie i Zielonych Jezior w Barciach koło Rzeszy (około 20 km na północ od Wilna), majątku rodzinnym przyszłej żony, Jadwigi Waszkiewicz[171]. Wcześniej przyjeżdżał tam do dziewczyny Czesław Miłosz wraz z komunistą Stefanem Jędrychowskim[172]. Ten ostatni w związku z wydanym przez WSS wyrokiem śmierci będzie ścigany przez Egzekutywę. Jak pisał Piasecki: „[Folwark] nie był dochodowy, bo dopiero go urządzano. Był pięknie położony, miał bardzo dobrą ziemię, wspaniałe łąki i dużo lasu. A w lesie dęby […]. Duży dziedziniec po lewej stronie drogi. Tam były budynki gospodarskie i dom dla służby, który nazywano »letniakiem«. Dom mieszkalny stał na prawo od drogi, obok sadu i ogrodu warzywnego, niezbyt daleko od sosnowego lasku nad brzegiem jeziora"[173]. Malował tam akwarele (pejzaże z prowincji, scenki z życia wsi), szkicował portrety, pisywał wiersze. Na co dzień za wyżywienie i nocleg pomagał w pracach gospodarskich. Na przełomie 1939 i 1940 r. Jadwiga, absolwentka gimnazjum nazaretanek i prawa USB, mieszkała z rodzicami w Wilnie przy ul. Portowej 10 m. 1[174]. Była tam odwiedzana przez znajomych z uniwersytetu, w tym studenta prawa USB i „Auguściaka" Czesława Miłosza[175]. Wcześniej zrobiła aplikanturę w wileńskim Sądzie Okręgowym. Pracowała też jako referentka w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. W Barciach od momentu wybuchu wojny przebywali, oprócz Jadwigi, jej siostra Maria Wrześniowska (absolwentka SGGW), Antoni (dobrze sytuowany przed wojną ginekolog, pracujący najpierw jako ordynator Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie, a następnie pełniący tę samą funkcję na oddziale ginekologiczno-położniczym szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa, absolwent UW z 1893 r. z praktyką w Berlinie, Dreźnie i Wiedniu) oraz Izabela Waszkiewicz z d. Buykówna (rodzice Jadwigi), Zygmunt Wrześniowski (mąż Marii) oraz Izabela i Krzysztof, dzieci Wrześniowskich. Wiosną 1944 r. ojciec Jadwigi

[169] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 42–43.

[170] K. Polechoński, *Żywot…*, s. 60.

[171] We wrześniu 1947 r. w jednym z folwarków koło Zielonych Jezior ukrywał się zbiegły z łagru w Diagilewie koło Riazania płk Aleksander Krzyżanowski „Wilk". Zob. W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 36; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 475.

[172] A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 181–182.

[173] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 187–188.

[174] LCVA, 175/2VICa/1677, Teczka osobowa studentki Wydziału Prawa USB Jadwigi Waszkiewicz; LCVA, 167/1/95, Kwestionariusze rejestracyjne Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Antoniego Waszkiewicza; LCVA, 167/1/19, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Władysława Waszkiewicza; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 15.

[175] Szerzej zob.: M. Nurowska, *Sergiusz, Czesław, Jadwiga*, Warszawa 2013. „Czesława Miłosza zaprezentowałem [po wojnie w emigracyjnych „Wiadomościach"] zgodnie z prawdą jako renegata i moralną szmatę bolszewicką". Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 372; C. Miłosz, *Fotografia i odwiedziny* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 131–134.

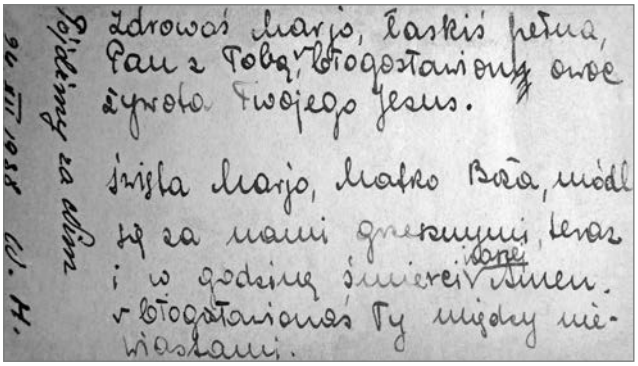
praktykował w prywatnej Poradni Lekarzy Specjalistów przy ul. Garbarskiej 3[176]. Córka uratowała rodzinę przed aresztowaniem przez NKWD i deportacją do łagrów. Jak pisał Andrzej Franaszek: „W czerwcu 1941 r. dowiaduje się o planowanej przez Sowietów wywózce, w ostatniej chwili przywozi [do Barć] z Wilna ostrzeżenie: nie kończąc obiadu, uciekają na mokradła, ukrywają się przez dwa tygodnie, by wrócić do domu po wkroczeniu Niemców […]. Wkrótce potem w jej życiu pojawia się Sergiusz Piasecki, który na Wileńszczyźnie był dowódcą oddziału AK wykonującego wyroki na kolaborantach i działał w »Legalizacji«, zajmującej się przygotowaniem fałszywych dokumentów. Jako Makarewicz ukrywa się w majątku sąsiadującym z Barciami, a u Waszkiewiczów pomaga przy wypasie koni. Nawiązuje z Jadwigą romans, gdy wyjeżdża do Wilna, ona – po kolejnym konflikcie z ojcem – podąża za nim"[177].

Wnuczka „Konrada" Ewa Tomaszewicz tak pisała o okolicznościach poznania się Jadwigi i Sergiusza: „Do folwarczku [Barcie] przybył przystojny mężczyzna w wieku około czterdziestki. Zjawił się tam z kolegą męża[178] cioci Marii [Wrześniowskiej – siostry Jadwigi]. Przebywał w pobliskim majątku pani Popielowej, pomagał tam w gospodarstwie. W rzeczywistości ukrywał się. Pani Popielowa przedstawiła go jako nauczyciela gimnastyki, który rzekomo zajmował się jej dwuletnią wnuczką. Zaczął przychodzić częściej […]. Był bardzo wymowny, potrafił zainteresować, opowiadać, miał dużą fantazję. Śpiewał piękne dumki białoruskie. Nosił wtedy nazwisko [Józef] Makarewicz. Niedaleko Barć znajdował się majątek zamieszkany przez Zajączkowskich. Pani Popielowa zwierzyła się ich córce, że ukrywający się u niej mężczyzna to w rzeczywistości Sergiusz Piasecki. Jakiś czas mieszkał w Barciach, pomagał w gospodarstwie"[179]. W połowie grudnia 1942 r. Piasecki zawarł związek małżeński z trzydziestoletnią Jadwigą Waszkiewicz. Jak pisał: „Nie była podobna ani do matki, ani do siostry. Była szczupła, miała bladą, smutną twarz i duże, szare oczy pod ciemnymi łukami brwi"[180]. We wspomnianym wcześniej folwarku Ustronie ukrywali się również Hanna Bielicka, Ludwik Sempoliński, a także por. Adam Boryczka (szef Kedywu). Schronienie znalazło tam około czterdziestu innych osób wywodzących się z kręgów artystycznych i inteligenckich Wilna[181]. W mieście Piasecki na przełomie 1941 i 1942 r. zamieszkał w pokoju wynajmowanym od nieznanej dzisiaj kobiety w domku przy ul. Wiosennej na Antokolu, niedaleko kościoła Świętych Piotra i Pawła. Kilka tygodni później przybyła tam również zbiegła z Barć Jadwiga Waszkiewicz[182]. Jak pisał o swoim lokum: „[Latem] domku nie było widać z ulicy. Przesłaniały go

[176] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).
[177] A. Franaszek, *Miłosz…*, s. 185.
[178] Brak bliższych danych.
[179] E. Tomaszewicz, *Gwiazdy…*, s. 144.
[180] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 189.
[181] J. Bandzo, *Wspomnienia partyzanta 3. i 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej*, Lublin 2015, s. 116; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 99–101.
[182] LCVA, 147/11/71, Plan części Antokola z 1934 r. Według rozbieżnych wersji miała to być ul. Wiosenna 1 (K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 4, Zwierzyniec 2011, s. 37) lub Wiosenna 7 (K. Polechoński, *Żywot…*, s. 60). Właścicielka rzekomo miała dwóch kuzynów: Litwina i Białorusina. Ten ostatni miał być profesorem, działaczem białoruskiego ruchu narodowego. Być może chodzi tutaj o późniejszego prezesa Centralnej Rady Białoruskiej, w latach 1923–1926 dyrektora Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie (wówczas współpracownika kontrwywiadu polskiego; następnie aresztowanego i deportowanego do Łodzi) prof. Radosława Ostrowskiego.



Obrazek należący do Sergiusza Piaseckiego noszony w portfelu w Wilnie (źródło: zbiory BPL)


Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna,
Pan z Tobą, błogosławionaś owoc
żywota Twojego Jezus.
Święta Marjo, Matko Boża, módl
się za nami grzesznymi teraz
i w godzinę śmierci naszej. Amen.
Błogosławionaś Ty między nie-
wiastami.

Strona odwrotna obrazka z modlitwą (źródło: zbiory BPL)

bujne zarośla bzów, jaśminów i drzew owocowych […]. [Zimą] śnieg zawalał domek na wzgórzu aż po okna. Trzeba było wkładać dużo czasu i wysiłku w oczyszczenie ścieżek do ulicy, studni, piwnicy, składzików na drewno. Chodnik wzdłuż parkanu stawał się coraz węższy. Można było usuwać z niego górne warstwy śniegu, ale ten, który leżał pod spodem, udeptany nogami przechodniów, stawał się twardy jak lód"[183]. Kwatera była ustronnie położona na zalesionym wzgórzu. Prowadziła tam biegnąca pod górę z głównej ulicy ścieżka[184]. „Starał się [Sergiusz], aby mieszkanko ich było dobrze zabezpieczone. Gdy załatwiał sprawy w mieście, miał przy sobie dokumenty na nazwisko Kowalskiego. Gdy wracał do domu, przeważnie późnym wieczorem, zwracał uwagę na to, czy nie jest śledzony i czy domek ich nie jest pod obserwacją. Potem szedł do składu na drewno, zostawiał w skrytce komplet dokumentów i brał stamtąd inny na nazwisko Makarewicza […]. Malutki pokoik, w którym zamierzali pozostać do wiosny. W [przechodniej] kuchni było przeważnie ciemno, bo ich gospodyni szła wcześnie spać. Ale przez szparę pod jej drzwiami często było widać

Mieszkał on wtedy przy ul. Ostrobramskiej 9. W 1943 r. przyjeżdżał z Mińska do Wilna, aby organizować struktury białoruskiego ruchu niepodległościowego. W Mińsku otrzymał od władz niemieckich budynek przeznaczony na potrzeby prowadzonej działalności politycznej. Ochronę budynku i samego Ostrowskiego zapewniali policjanci białoruscy. Przed wejściem Armii Czerwonej ewakuował się z Niemcami do Berlina. Następnie przebywał w Argentynie i Stanach Zjednoczonych. W 1961 r. KGB ZSRS zażądało od SB PRL w trybie pilnym wszelkich materiałów dotyczących Ostrowskiego, przydatnych do przeprowadzenia operacji „kompromitującej" jego osobę w oczach emigracji białoruskiej. Zob. LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.; LCVA, R-673/2/1902, Księga osób zameldowanych przy ul. Wiosennej 7 w Wilnie w latach 1940–1944; AIPN, 00784/8, t. 9, Sprawa ewidencyjno-obserwacyjna Radosława Ostrowskiego (tam listy „figuranta" przechwycone przez bezpiekę i korespondencja KGB–SB). Na temat rozpracowywania środowisk białoruskich w Wilnie przez kontrwywiad AK, zob.: LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/30, Ziemie Północno-Wschodnie w ramach „Ostlandu"; LCVA, R-601/1/30, Generalny Komisariat Białorusi; LCVA, R-601/1/31, Zagadnienia białoruskie (stan umysłów ludności wiejskiej); LCVA, R-601/1/31, Elementy zagadnienia białoruskiego (krótki przegląd faktów).

[183] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 167.

[184] C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 209.

jaskrawe pasmo światła karbidówki. Mieli malutką lampkę. Musieli oszczędzać naftę, która była bardzo droga i trudna do kupienia […]. Szedł [Sergiusz] do kuchenki w ich mieszkaniu, gdzie panowało zimno. Był odporny na chłód. Zdejmował mokre albo ośnieżone trzewiki i je czyścił. Potem nalewał wody do dużej miednicy i parując jak koń, zgrzany na mrozie, mył się do połowy. Później było mu ciepło i czuł się odświeżony, a nawet mniej zmęczony. Wracał do pokoiku, który był bardzo ciepły"[185]. W składziku przechowywał parabellum, hiszpańskiego brauninga, składany nóż myśliwski, lornetkę[186]. Przy tej samej ulicy pod nr. 6 w domu pochodzącej z Warszawy Marii Sadowskiej funkcjonowała redakcja „Niepodległości"[187]. Pracował tam dr Jerzy Dobrzański, zachodził także ppłk Aleksander Krzyżanowski. Pod tym samym numerem mieszkała aresztowana 28 czerwca 1943 r. przez gestapo na ulicy po wyjściu z kościoła Bonifratrów i osadzona po ciężkim śledztwie w gestapo w obozie w Prawieniszkach harcerka, uczestniczka tajnych kompletów, łączniczka AK Anna Mahrburżanka (komórka legalizacyjna „Gospody"). Mieszkała również z rodziną: Zofią, Ireną, Janiną, Ottonem przy ul. Wiosennej 6[188]. Wspomnijmy również, iż pod okupacją sowiecką (przełom 1940 i 1941 r.), według zeznań szefa Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego ZWZ ppłk. dypl. Zygmunta Cetnerowskiego, ponoć mieszkał przy ul. Wiosennej oficer podziemia posługujący się personaliami Henryk Łozowski „Wyczański", współpracownik mjr. Krzyżanowskiego. Po zrewidowaniu tego domu przez NKWD pod nieobecność właściciela Łozowski miał się ewakuować do Lwowa[189]. W pierwszej połowie lipca 1943 r. w domu Piaseckiego ukrywał

[185] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 44.
[186] *Ibidem*, s. 13, 90, 203.
[187] LCVA, R-673/2/1899, Księga osób zameldowanych przy ul. Wiosennej 6 w Wilnie w latach 1940–1944 (poz. 35).
[188] *Ibidem* (poz. 35, 96–99); LCVA, R-673/2/1901, R-673/2/1902, Księgi osób zameldowanych przy ul. Wiosennej 6a i 6b w Wilnie w latach 1940–1944; AIPN, 318/738, Pismo komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Ekspozytura w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 28 II 1944 r.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Olsztynie (dalej: AIPN Ol), 311/85, Pisma komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Ekspozytura w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 10 IX 1943 r., 28 II 1944 r.; AIPN Wr, 221/301, S. Kiałka, Kozy, mps, 1978 r.; T. Mahrburg, *Mahrburżanka Anna Izabela (1923–1947)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 11–12; S. Kiałka, *List do Komisji Weryfikacyjnej Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Gdańsku z 20 IX 1976 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 531; *idem*, *Kozy* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 478; *idem*, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 467; *idem*, *Encyklopedyczne opracowanie działalności Legalizacji* [w:] *Stanowiliśmy…*, s. 97; *Wspomnienia Zofii Komorowskiej „Majewskiej" („Elizy")*, „Wileński Przekaz" 1996, nr 36, s. 28; D. Janiczakówna-Szyksznian, *281 dni…*, s. 120; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 143 (fot.); H. Kukowicz-Bobkowska, *Wilno – okupacja – tajne nauczanie* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 244–245; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 65; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, Bydgoszcz 1997, s. 92–93 (tam okoliczności aresztowania); *idem*, *Wileńskie dramaty…*, s. 135; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 250–251, 257; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 346; J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 16; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 134. Lekarka Biruta Iszorowa ze szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa tak pisała o „Hance": „Przywożono też do szpitala na opatrunki inną więźniarkę, też wyskoczyła przez okno, miała złamaną rękę i nogę i zmasakrowane ciało, więc opatrunki połączone z cięciem były robione u nas. Stefan włożył bardzo wiele starań, wyczerpując wszelkie możliwości, lecząc ją w więzieniu i robiąc wszystko, by nie dopuścić do trwałego kalectwa, nie bojąc się, że posądzą go o stosowanie specjalnych względów. Nazwisko tej więźniarki Mahrburżanka (imienia nie pamiętam), bratanica prof. [Stanisława] Mahrburga, anatoma-patologa". Cyt. za: B. Iszorowa, *Kilka szczegółów z życia i działalności ś.p. Szczepana Ławcewicza na terenie więzienia na Łukiszkach w Wilnie*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 7–8; LCVA, 175/14/315, Akta osobowe profesora USB Stanisława Mahrburga (dotyczące stryja Hanny Mahrburżanki); AIPN Wr, 221/292, M. Reicher, Ogólne sprawozdanie z działalności Wydziału Lekarskiego Tajnego Uniwersytetu w Wilnie za rok 1940 i lata 1942–1944, mps, 1946 r. (dotyczy prof. Stanisława Mahrburga).
[189] *Protokół przesłuchania Zygmunta Cetnerowskiego z 15 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 221.

się przez dwa tygodnie ranny przy próbie aresztowania przy ul. Bankowej 4 szef Kedywu por. Adam Boryczka. Stamtąd „Tońko" wyjechał do majątku Kamionka koło Turgiel[190]. Domy przy ul. Wiosennej i pobliskiej ul. Letniej były również miejscem kwaterunku oficerów policji litewskiej oraz miejscem spotkań konspiracyjnych podkomendnych por. Czesława Grombczewskiego „Juranda"[191].



Portrety Hanki Bielickiej z „Gońca Codziennego", styczeń 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

Latem 1944 r. (także już po wejściu Sowietów) Piasecki mieszkał z Jadwigą przy ul. Konduktorskiej 7 m. 1 (w dzielnicy Kominy po przeciwległej stronie torów kolejowych stacji towarowej). W Wilnie 17 czerwca 1944 r. urodził się ich syn (jako Władysław Tomaszewicz)[192]. Poród odbył się prawdopodobnie na oddziale położniczym szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Sprawozdanie AK tak charakteryzowało stan tej placówki: „Wyposażenie w materiały bardzo słabe. Leki i specyfiki muszą chorzy zdobywać sami, również bieliznę pościelową przynoszą chorzy ze sobą, wyżywienie niewystarczające, służba przemęczona chętnie bierze datki, śmiertelność dzieci nowo narodzonych większa niż przed wojną. Częste odleżyny i odparzenia, brak pieluszek i środków do prania"[193]. Syn Jadwigi i Sergiusza ochrzczony został w czasie bombardowania miasta przez sowieckie lotnictwo na początku lipca w piwnicy domu przy ul. Portowej 10[194].

Jak pisał Piasecki, w czasie gdy dręczyły go w mieście sprawy Egzekutywy, wieczorami „uciekał w zamroczenia alkoholowe"[195]. Leszek Jan Malinowski stwierdzał: „Współpracował przede wszystkim z Kedywem jako specjalista od mokrej roboty". Imponował podkomendnym swoim doświadczeniem i legendą oficera wywiadu[196]. W konspiracji był, jak wspomniano, jedną z najbliższych Kościałkowskiemu osób. Pierwsze ich spotkanie odbyło się na przełomie lutego i marca 1943 r. Miało wyglądać następująco: „»Józef«

[190] BPL, 1283, z. 2, List Melchiora Wańkowicza do Władysława Andersa, 29 IX 1946 r.; K. Tochman, *Słownik…*, t. 4, s. 37; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 396.
[191] C. Cywiński, *Relacje z patroli* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 243.
[192] AIPN Gd, 645/312370, Akta paszportowe Władysława Tomaszewicza; *Metryka urodzenia Władysława Tomaszewicza 17 VI 1944* [w:] E. Tomaszewicz, *Gwiazdy…* (fot. dokumentu); A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 15.
[193] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).
[194] A. Franaszek, *Miłosz…*, s. 185.
[195] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 96.
[196] Cyt. za: L.J. Malinowski, *Strzępy…*, s. 197; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 38; M. Żuk-Kunaszewska, *Fragmenty wspomnień* [w:] *Łączniczki…*, s. 306–307.



Zaułek w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

[Sergiusz Piasecki] z zainteresowaniem przyglądał się z boku »Magowi« [Kościałkowskiemu]. Opinia »Drobnego« [Leśniewskiego] o nim, że jest »nietowarzyski i zarozumiały«, podobała mu się. Wywnioskowałem z niej, że »Mag« nie należy do »paczki«. Z tym trzeba będzie pomówić na osobności"[197]. Z kolei Sergiusz Kościałkowski tak pisze o okresie współpracy z Sergiuszem Piaseckim w Egzekutywie i następnie o przyczynach jego odejścia z komórki likwidacyjnej. „Na »Konradzie« i »Zeksie«, z którymi wpracowaliśmy [*sic*!] się głębiej, nie zawiodłem się. »Konrad« był wzorem solidnego, mocnego, nad wyraz cierpliwego działacza. Pomagał budować, robić. Był niewyczerpany, a najmarniejsze kreatury jadowite kąsały go, szczuły, intrygowały. Wykorzystywano go i złorzeczono jednocześnie. Proszono go i wymyślano świństwa. Nie umiemy być wdzięczni! Pamiętam jego oburzenie i niechęć, którą po długich dniach przestał ukrywać. Po co mu to. Postanowił oddalić się od bagna i dobrze zrobił"[198]. Służba Sergiusza Piaseckiego w Okręgu Wileńskim AK bez składania przysięgi, co zawsze podkreślał, trwała od 19 lutego 1940 do 7 lutego 1945 r. Najpierw działał w legalizacji (wywiad dokumentowy) oraz w okręgowym pionie informacji i propagandy, następnie w Kedywie[199]. Inicjatorem zaangażowania Piaseckiego do pionu dywersji był por. Adam Boryczka „Tońko". Spotkania odbywali w jego konspiracyjnym mieszkaniu (Marii Zabielskiej)

[197] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 31.

[198] *Spowiedź…*, s. 154.

[199] SPP, 349/59, Zaświadczenie szefa Administracji Personalnej Sztabu Głównego (Główna Komisja Weryfikacyjna AK) dotyczące Sergiusza Piaseckiego, 19 V 1948 r.; SPP, 349/59, Zaświadczenie weryfikacyjne Sergiusza Piaseckiego, 23 X 1959 r.; BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Władysława Andersa, 21 X 1950 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 3 II 1949 r.; AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, s. 82; *idem*, *Wileńskie dramaty…*, s. 121; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 184; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 15.

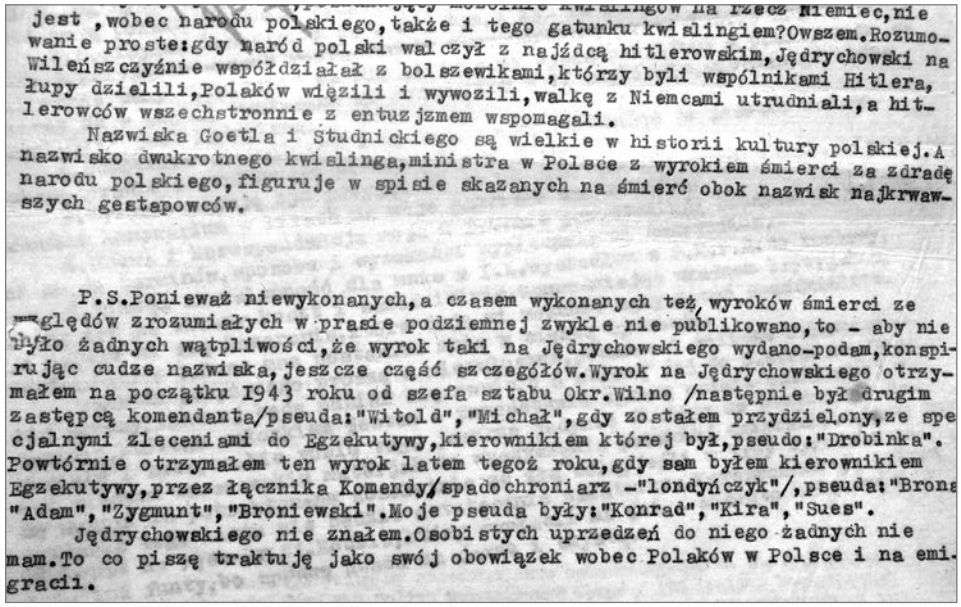
przy ul. Mała Pohulanka 18 m. 3[200]. Precyzował charakter tej współpracy, podkreślając jednocześnie swoją niezależność: „Trochę im pomagałem bez żadnych zobowiązań"[201]. Przez cały okres działalności podziemnej miał dobre kontakty w komendzie okręgu, m.in. dzięki znajomości ze Stanisławem Kiałką „Jelonkiem", ppłk. dypl. Julianem Kulikowskim „Witoldem" i por. Adamem Boryczką „Broną". Z tym pierwszym spotkał się w Wilnie ostatni raz już po wejściu Sowietów w listopadzie 1944 r.[202]

Rezygnacja „Konrada"

Do Egzekutywy Sergiusz Piasecki, w końcowym okresie życia „zdecydowany przeciwnik kary śmierci", człowiek, który swego czasu otrzymał przecież taki sam wyrok, został wprowadzony z pomocą Zygmunta Andruszkiewicza przez por. Adama Boryczkę[203]. Szef okręgowego pionu dywersji, cichociemny, wystawił po wojnie podkomendnemu bardzo dobrą opinię. Podkreślał odwagę „Sierożki", bezinteresowność, gotowość do niesienia pomocy innym, a przede wszystkim – co w Egzekutywie było niezwykle ważną cechą – zdolność przewidywania rozwoju sytuacji i mogących wystąpić w czasie akcji niespodziewanych zagrożeń dla wykonawców wyroku[204]. Józef Mackiewicz zauważał podobnie: „Od razu było widać, że to inna klasa. Skromny, jakby nawykły do opanowywania nerwów, w jego spojrzeniu dziwnie kojarzyła się ponurość z łagodnością"[205].

Od końca lutego do końca sierpnia lub nawet początku września 1943 r. Piasecki *de facto*, początkowo jako doradca techniczny ds. uzbrojenia, wyszkolenia i planowania zamachów, kierował Egzekutywą. Oddelegowany został przez komendę okręgu w celu przywrócenia sprawności działania i dyscypliny w niemającej do czasu jego przyjścia żadnych sukcesów komórce likwidacyjnej[206]. Sam pisał o tej nominacji zakamuflowanej pod funkcją inspektora technicznego: „W lutym 1943 r. na prośbę drugiego zastępcy komendanta Okr[ęgu] »Wiano« zgodziłem się zbadać działalność Egzekutywy, która przez wiele miesięcy nie dawała żadnych wyników. Następnie zgodziłem się objąć kierownictwo nad Egzekutywą, bo inaczej nie można było poradzić sobie z jej członkami, którzy uchylali się od kontaktów, składali fałszywe raporty, stawiali fantastyczne

[200] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[201] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 7. W liście do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie pisał: „Pracowałem w różnych organizacjach i grupach podziemnych. Z AK miałem kontakty i współpracowałem na różnych polach, chociaż należałem stale do innej organizacji, która się nie scaliła […]. Obowiązującej członków AK przysięgi nie złożyłem i wyjaśniłem powody, dla których tego nie zrobię. Chciałem mieć zaufanie bez przysięgi i miałem". Zob. SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego, 1 VI 1959 r.
[202] SPP, 4319/12/BI, S. Kiałka, Sergiusz Piasecki, rkps, 29 VIII 1973 r.
[203] Cyt. za: BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 31 I 1958 r.; BPL, 422, S. Piasecki, Streszczenie ważniejszych danych z okresu polskiego z uwzględnieniem działalności antybolszewickiej, mps, 23 I 1950 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 19, 36–37.
[204] K. Polechoński, *Żywot…*, s. 60.
[205] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 168–169.
[206] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 48; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 10; *idem*, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 14.



jest ,wobec narodu polskiego,także i tego gatunku kwislingiem?Owszem.Rozumowanie proste:gdy naród polski walczył z najźdźcą hitlerowskim,Jędrychowski na Wileńszczyźnie współdziałał z bolszewikami,którzy byli wspólnikami Hitlera, łupy dzielili,Polaków więzili i wywozili,walkę z Niemcami utrudniali,a hitlerowców wszechstronnie z entuzjzmem wspomagali.

Nazwiska Goetla i Studnickiego są wielkie w historii kultury polskiej.A nazwisko dwukrotnego kwislinga,ministra w Polsce z wyrokiem śmierci za zdradę narodu polskiego,figuruje w spisie skazanych na śmierć obok nazwisk najkrwawszych gestapowców.

P.S.Ponieważ niewykonanych,a czasem wykonanych też,wyroków śmierci ze względów zrozumiałych w prasie podziemnej zwykle nie publikowano,to - aby nie było żadnych wątpliwości,że wyrok taki na Jędrychowskiego wydano-podam,konspirując cudze nazwiska,jeszcze część szczegółów.Wyrok na Jędrychowskiego otrzymałem na początku 1943 roku od szefa sztabu Okr.Wilno /następnie był drugim zastępcą komendanta/pseuda:"Witold","Michał",gdy zostałem przydzielony,ze specjalnymi zleceniami do Egzekutywy,kierownikiem której był,pseudo:"Drobinka". Powtórnie otrzymałem ten wyrok latem tegoż roku,gdy sam byłem kierownikiem Egzekutywy,przez łącznika Komendy/spadochroniarz -"londyńczyk"/,pseuda:"Brona "Adam","Zygmunt","Broniewski".Moje pseuda były:"Konrad","Kira","Sues".

Jędrychowskiego nie znałem.Osobistych uprzedzeń do niego żadnych nie mam.To co piszę traktuję jako swój obowiązek wobec Polaków w Polsce i na emigracji.

Powojenny list Sergiusza Piaseckiego dotyczący wyroku śmierci wydanego przez WSS w Wilnie na Stefana Jędrychowskiego (źródło: zbiory BPL)

wymagania: auta, motocykli, karabinów maszynowych, dużych pieniędzy. Od marca zaczęto wykonywać zorganizowane przeze mnie akcje […]. Brak działalności Egzekutywy był skandaliczny”[207]. Początkowo Piasecki dowodził komórką, oficjalnie jako człowiek mający zajmować się sprawami opracowywania akcji i szkolenia ludzi z zakresu obsługi i naprawy broni. Jak dodawał w innej relacji: „Wydelegowany [zostałem] przez komendę [okręgu] na zlecenie drugiego zastępcy komendanta, »Michała« [ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego], do zbadania braku wyników w działalności Egzekutywy”[208]. Witold Milwid w śledztwie tak przedstawił przejęcie Egzekutywy przez Piaseckiego: „Na początku marca 1943 r. w Wilnie udałem się z polecenia Włodzimierza Leśniewskiego »Drobinki« wraz z nim na spotkanie kontaktowe, które miało się odbyć na ul. [Juliusza] Słowackiego z ówczesnym zastępcą dowódcy Małej Komendy Dywersji ps. »Tońko« […]. Spotkanie odbyło się na ulicy obok gmachu dyrekcji kolejowej. Na spotkanie »Tońko« przyszedł z osobnikiem, którego przedstawił nam jako przyszłego instruktora akcji likwidacyjnych, zaznaczając jednocześnie, że ma on specjalne zadania dla naszej grupy. Po umówieniu się na następne spotkanie z tym osobnikiem, którego »Tońko« przedstawił, spotkanie zakończyło się. W kilka dni później odbyło się spotkanie z nim w mieszkaniu prywatnym W[łodzimierza] Leśniewskiego przy ul. Zakretowej 55/1. Na spotkaniu tym był obecny ten osobnik, W[łodzimierz] Leśniewski i ja. Zebranie

[207] Cyt. za: SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.; K. Polechoński, *Żywot…*, s. 56–57; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 15.

[208] Cyt. za: BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 18–20.

zostało rozpoczęte. Osobnik ten oświadczył nam, że nazywa się Sergiusz Piasecki i jest autorem książki »Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy«. Powiedział, że do naszej grupy przysłany został przez dowództwo Komendy Małej Dywersji jako inspektor zamachów likwidacyjnych […]. Oświadczył nam, że dla naszej grupy będzie miał zadania specjalne, które nam później wyjaśni. Ponieważ wówczas był aktualny zamach na redaktora »Gońca« [Czesława] Ancerewicza, omawialiśmy wtedy z S[ergiuszem] Piaseckim ten zamach"[209]. Z kolei w innym zeznaniu Milwid przedstawił podobne okoliczności wejścia „Konrada" do komórki egzekucyjnej, błędnie przesuwając datę spotkania o kilka miesięcy wcześniej: „Sergiusza Piaseckiego poznałem w Wilnie w czerwcu 1942 r. Został przysłany przez dowódcę Małego Kedywu »Tońkę« jako instruktor grupy egzekucyjnej. Jak mówił Włodzimierz Leśniewski »Drobinka«, został bezpośrednio przez »Tońkę« przedstawiony jako instruktor grupy egzekucyjnej. Na terenie działalności używał ps. »Konrad«. Z grupą egzekucyjną współpracował do połowy 1943 r., organizując szereg zamachów"[210].

Po wejściu do Egzekutywy Piasecki odsunął od spraw decyzyjnych dotychczasowego dowódcę Leśniewskiego i zorganizował pierwsze udane zamachy[211]. „– A osłona, ubezpieczenie? – Co jeszcze?… Ogień zaporowy, auto pancerne? To nie wojna, ani ćwiczenia. Nie mamy nawet takich warunków, jakie ma Warszawa […]. Ale mamy dość środków, aby zgładzić każdego szkodliwego typa. Na to są potrzebne spryt, rozum, inteligencja, zdecydowanie"[212]. Powyższa odpowiedź Piaseckiego na pytanie Leśniewskiego dobrze oddaje stan bezwładu panujący w Egzekutywie przed przyjściem „Konrada". Znajomość Wilna i województwa wileńskiego, kilku języków, zasad konspiracji, przeszkolenie i praktyka zakordonowego agenta polskich służb wywiadowczych, łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi przy zachowaniu ostrożności, trzeźwość patrzenia na otaczający świat przez pryzmat doświadczeń czterdziestolatka, sytuowały go wśród najlepszych dowódców. „Nie znał lęku. Jedni



Zejście z ul. Wiosennej. Okolice miejsca zamieszkania Sergiusza Piaseckiego w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

[209] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.; LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[210] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.
[211] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[212] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 65.

mówili o nim desperat, inni szaleniec”[213]. Nie był ani pierwszym, ani drugim. Każdą akcję drobiazgowo planował. Samodzielnie przeprowadzał wywiady środowiskowe, obserwacje uliczne, kontrole używanej broni. Rozpoznawał topografie uliczek, zabezpieczenie bram, rozkłady klatek schodowych. „Rysował starannie na dużym arkuszu papieru dokładny plan ulic śródmieścia. Robił to z pamięci, ale poprzednio, w ciągu dwóch dni, zbadał dokładnie tamtą dzielnicę. Po skończeniu planu dodał z boku szkic gmachu, którego drzwi frontowe wychodziły na dwie równolegle położone ulice. Potem zaznaczył krzyżykami na ogólnym planie miejsca wykonawców wyroku w momencie rozpoczęcia akcji. Strzałkami wskazał kierunki ich ruchów. Następnie napisał nazwy ulic i numery kilku domów”[214]. W czasie przeprowadzonej pod Ostrą Bramą likwidacji Danuty Wyleżyńskiej zdenerwowany, zaniepokojony o los egzekutora Sergiusza Kościałkowskiego, obserwował przebieg zamachu kilkanaście metrów od miejsca akcji. Żaden z dowódców Egzekutywy nie dokonywał samodzielnie tak szczegółowego rozpoznania miejsca zamachu, tras odwrotu, wariantów awaryjnych[215]. Na przełomie czerwca i lipca 1943 r. Piasecki odnowił zerwane po wybuchu wojny kontakty z mieszkającym 12 km od Wilna w Czarnym Borze Józefem Mackiewiczem[216]. Jak pisał ten ostatni: „On też uprzedzał mnie przed intrygami i »wyrokami« przeciwko mnie”[217]. Został zapamiętany przez Mackiewicza jako człowiek z wąsikami, w czapce zsuniętej trochę na oczy, w zniszczonym płaszczu[218]. „Podszedł do mnie [jesienią 1943 r. w parku Cielętnik pod Górą Zamkową] człowiek, którego nie poznałem. Twarz wysuszona, oczy migotliwe, kurzowiec stary, wyplamiony, wymięty”[219].

Z upływem czasu Piasecki zniechęcał się do działalności w Egzekutywie. Wpływ na taki stan psychiki miały: wiek, doświadczenie, charakter akcji, nasilające się konflikty wewnętrzne i kobieta, którą się opiekował. Napisze potem: „Mam z dawnych lat duże doświadczenie i nieufnie odnoszę się do sprytu i dyskrecji konspiratorów. Często na nich się zawodziłem. […]. Nie pociąga mnie zabawa w konspirację […]. Przeszedłem tę chorobę, kiedy byłem młodzieńcem. Należałem do kilku konspiracji i nawet miałem własną, która działała dość dobrze. Mimo to nie dokonałem setnej części tego, co chciałem, ani dziesiątej tego, co mogłem. Wówczas straciłem ochotę do wszelkiej działalności podziemnej […]. Dla dobra Polski pracowałem i chcę pracować, ale nie chcę postępować lekkomyślnie ani bawić się w konspiratora, bo za to ktoś może zapłacić”[220]. W połowie września 1943 r., już po odejściu „Konrada”, dowodzona przez „Jurka” komórka likwidacyjna zastrzeliła inspektora litewskiej policji kryminalnej Mariana Padabę. W ramach represji odwetowej Niemcy rozkazali rozstrzelać dziesięciu zakładników, w tym

[213] A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 16.
[214] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 63.
[215] Pochodzący z Łodzi Jerzy Urbankiewicz jako dowódca Egzekutywy nie odbywał spotkań z podkomendnymi wchodzącymi w skład Sekcji Wywiadowczej. Ograniczał się do przyjmowania od dowódcy sekcji ustnych raportów z obserwacji ludzi przeznaczonych do likwidacji. Zob. *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658 („grupa wywiadowcza, z którą bezpośredniego kontaktu nie miałem”).
[216] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (*vel* Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.
[217] *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74.
[218] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 311.
[219] J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 437.
[220] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 42, 69.



Ulica Wiosenna na Antokolu. Okolice miejsca zamieszkania Sergiusza Piaseckiego (źródło: zbiory T.B.)

dwóch profesorów, oficera rezerwy WP, nauczyciela, aktora. Aresztowano wówczas ponad 120 Polaków. Egzekutywa została tym samym zmuszona do zawieszenia na ponad dwa miesiące wykonywanie orzeczonych przez WSS kilku następnych wyroków śmierci. Akcje wznowiono na początku grudnia. Niektórzy podkomendni „Konrada", w tym uchodźca z Łodzi por. Jerzy Urbankiewicz, wykorzystując kryminalne epizody byłego wywiadowcy zakordonowego, w okresie konspiracji, śledztwa w NKWD w Wilnie i już po wojnie, popularyzowali czarną legendę Piaseckiego („były przemytnik", „zabił człowieka, za co został aresztowany", „siedział w więzieniu"). Powodem pretensji osiadłego w PRL literata i dziennikarza do emigranta stały się autobiograficzne tomy *Człowiek przemieniony w wilka* i *Dla honoru organizacji*[221]. Kościałkowski dostrzegał tego rodzaju działania już w okresie wspólnej służby w komórce likwidacyjnej. Zapisał w dzienniku: „Tak ofiarnego bojownika jak »Konrad« zniekształcono. Otoczono go błotem obelg, przypominając więzienną przeszłość. Jakże oni, »klika«[222], mogą się zgodzić podporządkować człowiekowi, który [miał] »więzienie, sądy, winy, straszne winy«. A ile to razy prosili go, żeby poprowadził na robotę prywatną, na zarobek, czyli na rabunek, z bronią w ręku. Tyle nędznej hipokryzji[223]. Owszem, byłem przy nim. Podobał mi się. I mnie pewnie zawdzięcza, że otworzyłem mu oczy"[224]. Piasecki miał podobne odczucia. Pisał: „Najwięcej raziła mnie niechlujna, nieideowa praca, plotkarstwo, intrygi, brak koleżeństwa"[225]. Odszedł z funkcji dowódcy na początku września 1943 r. na własną prośbę. Kościałkowski zapisze w dzienniku: „»Konrad«, widząc, że otacza go wszelkie niechlujstwo, postanowił się usunąć. Ustąpił z pracy. Raz trzeba powiedzieć dość"[226]. Z kolei Piasecki w liście do Mariana Kościałkowskiego pisał:

[221] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 18–19; KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.; L.J. Malinowski, *Szkice o kulturze…*, s. 204.

[222] Terminem „klika" Sergiusz Kościałkowski określał Jerzego Urbankiewicza „Jurka", Kazimierza Rutkowskiego „Kurzawę", Bolesława Rutkowskiego „Bareta", Witolda Milwida „T-5". Zob. *Spowiedź…*, s. 102–103.

[223] Akcje rekwizycyjne miały zostać wykorzystane do oskarżenia Sergiusza Piaseckiego, iż „używa Egzekutywy do celów osobistych". Zob. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 148. Należy tutaj zauważyć, iż komenda okręgu zlecała wówczas Kedywowi przeprowadzanie akcji rekwizycyjnych w instytucjach niemieckich i litewskich, w tym towarów i pieniędzy. Były one kreowane na czyny kryminalne, aby uniknąć represji na cywilach. Mogły się jednak odbywać jedynie na wyraźny rozkaz zastępcy komendanta okręgu.

[224] *Spowiedź…*, s. 106.

[225] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 193.

[226] *Spowiedź…*, s. 110.

„Gdy zobaczyłem, że aparat ten kuleje, że wchodzą do niego agenci bolszewiccy[227], że są plotki, intrygi, zawiści, waśnie, rozgrywki personalne, kłamstwa, tchórzostwo, robotę porzuciłem. Nie dawała żadnej satysfakcji. Wykonałem kilka ryzykowanych akcji, ratując z rąk gestapo dokumenty katyńskie, zrobiłem sam zamach na gestapowca wyróżniającego się okrucieństwem, następnie przyjęte na prośbę komendy [okręgu] AK kierownictwo grupy przekazałem w inne ręce. Uważałem, że mogę walczyć tylko poważnie z ideowymi ludźmi"[228]. Był zmęczony zarówno charakterem działalności podziemnej, jak i konfliktami wśród podkomendnych. Niektórzy, wykorzystując kontakty „Bazy" Bronisława Krzyżanowskiego „Bałtruka", składali na swojego dowódcę donosy do komendy okręgu. Twierdzili, iż zamierza organizować zamachy niemożliwe do wykonania, czym naraża ludzi na śmierć. Piasecki, według Witolda Milwida, odszedł po konflikcie z kolejnym dowódcą tej komórki, wspomnianym Jerzym Urbankiewiczem[229]. Milwid również pisał raporty do szefa Kedywu z żądaniem odwołania Piaseckiego[230]. Taka atmosfera nie mogła sprzyjać wykonywaniu zadań, do jakich Egzekutywa została powołana. „Przez cały czas nie opuszczała go niechęć do sprawy, której się podjął. Była mu przykra nie tylko ze względu na jej rodzaj, ale i dlatego, że trafił na opór ludzi, którym szczerze chciał pomóc. Jednak pracował wytrwale, aby wszystko zorganizować i zmusić Egzekutywę do czynów […]. Chciał ująć w ręce całość zagadnienia i tak pokierować Egzekutywą, aby była później zdolna do działania i bez nadzoru. Przeszkadzał mu nadmiar szczegółów, które wyłaniały się w trakcie pracy"[231]. Sergiusz Piasecki wskazuje także jako powód odejścia z komórki likwidacyjnej fakt dekonspiracji, zatrzymania i ucieczki, a następnie „poważnego zagrożenia" aresztowaniem i konieczność zmiany terenu. „Byłem aresztowany [na rynku Drzewnym], lecz zdołałem zbiec"[232]. Bliższe okoliczności zatrzymania i ucieczki prowadzonego ulicami Zawalną i Trocką na posterunek policji przy ul. Dominikańskiej, z wyjątkiem wersji zawartej w tomie *Dla honoru organizacji*, nie są dotychczas znane. Z ul. Trockiej miał przedostać się bramą i podwórkami na ul. Wileńską. Uznał wówczas, że w mieście jest zdekonspirowany i powinien opuścić Wilno[233].

Po rezygnacji z funkcji dowódczej Piasecki zamieszkał na prowincji w okolicach Rzeszy. Znał dobrze tereny położone na północ od miasta. Jak precyzował: „Droga [z Wilna], która prowadzi do Nowych Werek. Stamtąd trzeba skręcić w lewo w kierunku na słynne Zielone Jezioro[234]. Prowadzi tam polna droga. A następnie około trzech kilometrów do folwarku. Jest w pobliżu las. Zobaczy go pan na prawo od drogi. Można tam trafić bez pytania"[235]. Odpoczywał w otoczeniu przyrody, odreagowywał stresy związane z akcjami likwidacyjnymi. Pisał w trzeciej osobie o niedawnej działalności:

[227] Przypadek tego rodzaju nie został stwierdzony. Jest to bardziej emocjonalne stwierdzenie niż stan faktyczny.
[228] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.
[229] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 72–73, 148.
[230] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[231] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 50.
[232] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.
[233] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 200–203.
[234] Zob. także: S. Steckiewicz, *Szpital w Kalinie*, „Wileński Przekaz" 1995, nr 31, s. 30–32.
[235] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 209.



Ulica Konduktorska w Wilnie. Ostatnie miejsce zamieszkania Sergiusza Piaseckiego przed ewakuacją na Zachód (źródło: zbiory T.B.)

„Miasto i ponure koszmary życia, które go w nim dławiły, zostały na krańcu świadomości. Znikła stała czujność, od której tam mógł uciec tylko w zamroczenie alkoholowe. Czuł teraz, że prędko odzyskuje zdrowie fizyczne i spokój. Rano wstawał rześki. Cieszył się nadchodzącym dniem i dalekimi spacerami w nieznane lasy. Szczególnie lubił wycieczki nad Wilię. Tam się kąpał po kilka razy i opalał w słońcu. Potem wracał do folwarku – zawsze innymi drogami, by poznać dobrze okolice"[236]. Ponownie zaczął wówczas pisać powieści. „Należałem do kilku grupek podziemnych. W tym czasie pracować literacko nie miałem możności" – napisze nie całkiem precyzyjnie o tych chwilach już na emigracji[237]. To właśnie w okresie okupacji niemieckiej zakończył pracę nad pierwszym tomem romantycznej trylogii złodziejskiej *Jabłuszko*. „Skończyłem w styczniu 1944 r." – informować będzie we wstępie do tego tomu[238]. Pod koniec maja 1944 r. przerwał pisanie zakończonego w 70 proc. tomu *Spojrzę ja w okna*[239]. W pierwszej połowie tego roku mieszkał nadal pod Wilnem. „Z AK trzymał do końca" – nie omieszkał zauważyć Józef Mackiewicz, niechętnie nastawiony do podziemia z powodu wydania niesprawiedliwego, następnie odwołanego wyroku śmierci[240].

[236] S. Piasecki, *Upadek…*, s. 40–41.
[237] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk z przełomu 1956 i 1957 r.
[238] S. Piasecki, *Jabłuszko*, Łomianki 2009, s. 5.
[239] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 43.
[240] *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74.



Ulica Trocka w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Po wejściu bolszewików Piasecki unikał ze względów bezpieczeństwa kontaktów konspiracyjnych. Rzadko przyjeżdżał z prowincji do Wilna[241]. Mieszkał i pracował w kołchozie pod miastem. Gdyby został aresztowany przez NKWD za działalność wywiadowczą prowadzoną w pierwszej połowie lat dwudziestych i publikację książek o ostrzu antykomunistycznym, otrzymałby niewątpliwie wyrok śmierci, nie w Wilnie, ale po kilkuletnim śledztwie w Moskwie[242]. „Bolszewicy mają aż nadto przeciw niemu" – trafnie konstatował we wrześniu 1946 r. człowiek, który wyciągnął go z więzienia, a następnie pozbawił dochodów z działalności literackiej Melchior Wańkowicz. Sam Piasecki określał go później jako „arcyłajdaka, bolszewickiego lokaja"[243]. Decyzja o ewakuacji z podbijanej Wileńszczyzny zapadła po konferencji jałtańskiej. W Wilnie 27 lutego 1945 r. została wystawiona na nazwisko Tomaszewiczów karta ewakuacyjna głównego pełnomocnika PKWN dla Piaseckiego, żony i synka. Rodzice podali, iż mieszkają w domu przy ul. Konduktorskiej 7 m. 1 i zamierzają udać się do Gdańska[244]. Była to boczna uliczka parterowych lub jednopiętrowych domków znajdująca się w dzielnicy Kominy (przyległa do Nowego Światu) za wiaduktem kolejowym w kierunku wyjazdu z miasta. Odchodziła łagodnym łukiem w górę od ul. Poleskiej (położonej równo-

[241] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.

[242] W kartotekach KGB znajdujących się w LYA w Wilnie Sergiusz Piasecki nie figuruje. Występuje natomiast w zeznaniach żołnierzy wileńskiej AK aresztowanych przez NKWD w latach 1944–1945. W wyniku tych przesłuchań czekiści założyli sprawę poszukiwawczą.

[243] Cyt. za: BPL, 1283, z. 2, List Melchiora Wańkowicza do Władysława Andersa, 29 IX 1946 r. (dopisek Sergiusza Piaseckiego na liście).

[244] BPL, 1283, z. 2, Karta ewakuacyjna Jana Tomaszewicza, Władysława Tomaszewicza, Janiny Tomaszewicz, 27 II 1945 r.



Cmentarz żołnierzy niemieckich na Zakrecie. Miejsca spotkań Sergiusza Piaseckiego z podkomendnymi z Egzekutywy (źródło: zbiory T.B.)

legle do skręcających niedaleko do Lidy torów kolejowych). Okolica zabudowana była drewnianymi i ceglanymi domkami. Piaseccy wyjeżdżali ze względów bezpieczeństwa osobno w maju i czerwcu. Po ewakuacji mieszkali w Toruniu (od lipca zameldowanie przy ul. Poznańskiej 36 m. 4)[245], Krośnie nad Odrą (od października zameldowanie przy pl. Bolesława Prusa 14), Gdańsku (od początku stycznia 1946 r.)[246]. Na początku maja 1946 r. „Konrad" wyjechał z Polski. Gdyby został, wcześniej czy później byłby aresztowany przez bezpiekę. Przedostał się przez Czechy i Niemcy na południe Europy. Do ucieczki z Polski wykorzystał kontakty uruchomione przez ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego" i Michała Warakomskiego „Piotra"[247].

Żona i syn Piaseckiego pozostali w kraju. Zamieszkali w Giżycku pod przybranymi nazwiskami. We Włoszech wstąpił do II Korpusu gen. Władysława Andersa i dotarł drogą morską do Wielkiej Brytanii. Został zdemobilizowany w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, a zweryfikowany we Włoszech jeszcze w stopniu szeregowca[248]. Mieszkał w Londynie i Hastings. Kontynuował działalność literacką, uczył języka rosyjskiego, pracował na poczcie. Współpracował także z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza", tygodnikiem „Lwów i Wilno"[249]. Unikał kontaktów ze środowiskami emigracyjnymi. Pisał: „Nie idę na żadne zebrania, bo mnie nudzą, ponieważ nie umiem się skupić na temacie, lecz pochłaniają mnie obserwacje zebranych osób i sposób ich zachowania się. Na podstawie wielu doświadczeń straciłem zaufanie do ludzi… do ich wzajemnej życzliwości, szczerości. Nie lubię zaś sam tego udawać (bez koniecznej potrzeby) i dlatego unikam udziału we wszelkich imprezach – nawet pasywnego"[250]. Indywidualistą, jakim był w czasie służby wywiadowczej, pozostawał do końca życia: „Muszę działać samotnie, aby zachować charakter. Zdobyłem dla polskiej sprawy wielu przyjaciół w wielu krajach i to jest moją satysfakcją"[251]. Józef Mackiewicz trafnie zauważył, iż w osamotnieniu naiwnie uwierzył w swoją misyjną rolę pisarza antykomunisty. Żyjąc w biedzie weterana, miewał pesymistyczne refleksje. „Doprowadzono mnie do rozgoryczenia, utraty wiary w rozum, uczciwość i siłę moralną Zachodu, wtrącono w nędzę i zmuszono zamilknąć. Zrobiono to, czego nie mogli dokonać ani bolszewicy, ani bierutowcy"[252]. Do umierającego w nędzy w Paryżu prof. Ryszarda Tar-

[245] W Toruniu leczył się u profesor medycyny z USB Janiny Hurynowicz.

[246] BPL, 1283, z. 3, Odcinki zameldowania, wyniki badań lekarskich Jana Tomaszewicza, Władysława Tomaszewicza, Janiny Tomaszewicz z lat 1945–1946; BPL, 422, S. Piasecki, Streszczenie ważniejszych danych z okresu polskiego z uwzględnieniem działalności antybolszewickiej, mps, 23 I 1950 r.

[247] BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 12 VI 1950 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 3 II 1949 r.; *List Michała Warakomskiego do Stanisława Kiałki z 29 XII 1971 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 638–639 („Piaseckiego sam wyprawiałem za granicę, choć byłem przeciwny wysyłaniu tego człowieka").

[248] SPP, 349/59, Zaświadczenie szefa Administracji Personalnej Sztabu Głównego (Główna Komisja Weryfikacyjna AK) dotyczące Sergiusza Piaseckiego, 19 V 1948 r.; SPP, 349/59, Teczka personalna Sergiusza Piaseckiego; BPL, 1121, t. 2, Membership card S. Piaseckiego, 24 I 1958 r.; BPL, 1121, t. 2, Travel document Sergiusza Piaseckiego, 12 II 1955 r.; BPL, 1121, t. 2, National registration identity card Sergiusza Piaseckiego z lat 1947–1948.

[249] BPL, 1283, Kolekcja Sergiusza Piaseckiego; J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1994, s. 248.

[250] BPL, 1121, t. 2, List Sergiusza Piaseckiego do Stefanii Zahorskiej, 7 II 1951 r.

[251] BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 12 VI 1950 r.

[252] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 21 X 1950 r.



Widok spod Ostrej Bramy. Miejsce jednej z akcji „Fakira" nadzorowanej przez Sergiusza Piaseckiego (źródło: zbiory T.B.)

czyńskiego pisał już bardziej optymistycznie o swojej emigracyjnej misji: „Ukazywanie Rosjan i »komunistów« rosyjskich wyprodukowanych w laboratoriach moskiewskich we właściwym świetle jest bardzo potrzebne i pożyteczne, bo doceniając niebezpieczeństwo bolszewickie, trzeba, aby ludzie na Zachodzie orientowali się, z jaką nędzą moralną i nicością intelektualną mają do czynienia. Wówczas należycie ocenią to, co posiadają, i będą mieli wolę bronienia swych wartości kulturalnych, którym bolszewizm przynieść może tylko zagładę"[253]. Zmarł i niestety nie dokończył napisać w formie zbeletryzowanej historii wileńskich egzekutorów AK[254]. Jak obiecywał Marianowi Kościałkowskiemu, docenił w tych pracach służbę „Fakira" jako egzekutora. „Byłem zawsze życzliwy dla Serża" – informował Olgierda Kościałkowskiego w jednym z ostatnich listów[255].

[253] BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Ryszarda Tarczyńskiego, 19 VI 1953 r.
[254] Zob. także: J. Hobler, *Polonistka w mundurze*, wyd. Z.S. Siemaszko, Londyn 1982; *List Zbigniewa S. Siemaszki do Jerzego Giedroycia z 22 III 1980 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959–2000)*, Lublin 2008, s. 159–160; *List Zbigniewa S. Siemaszki do Jerzego Giedroycia z 11 IV 1980 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Korespondencja…*, s. 151–152; *List Zbigniewa S. Siemaszki do Jerzego Giedroycia z 22 VIII 1980 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Korespondencja…*, s. 154.
[255] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 1 VI 1959 r.



Jerzy Urbankiewicz w okresie służby wojskowej (źródło: zbiory T.B.)

Pod komendą „Jurka"

Zwany w wileńskim podziemiu „Kominiarczykiem" (od wykonywanego wówczas zawodu) por. Jerzy Urbankiewicz (*vel* Andrzej Zawada) „Jurek" był dowódcą komórki likwidacyjnej od pierwszej dekady września 1943 do maja 1944 r.[256] Nominację otrzymał dopiero od nowego szefa Kedywu mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka". Oficer ten określił porucznika jako „chłopca młodego, inteligentnego i chyba najbardziej zdyscyplinowanego"[257]. Obaj oficerowie pod względem poglądów politycznych mieli zbieżny ogląd świata. Byli sympatykami ruchu narodowego.

W dzienniku rówieśnik Urbankiewicza, Sergiusz Kościałkowski, zapisał: „»Jurek« sprawował obowiązki kierownika grupy „t[errorystycznej]"[258]. Urbankiewicz nie był wilniukiem pod względem miejsca wychowania (jak Włodzimierz Leśniewski) lub zamiłowania (jak Sergiusz Piasecki). Tym samym nie znał zbyt dobrze topografii miasta jak dwóch jego poprzedników, a uczył się Wilna w trakcie służby w podziemiu. Był natomiast jak „Fakir" kawalerzystą. Miłośnikiem koni pozostał do końca życia. Pochodził z Łodzi, a więc miasta, o którym Józef Mackiewicz pisał, iż tam można zrozumieć najlepiej, czym jest komunizm. Ojciec jego był kierownikiem Wydziału Ruchu Kolei Elektrycznej. Uczęszczał do szkoły powszechnej finansowanej przez kolej (róg ulic Targowej i Przejazd), Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika i Prywatnego Gimnazjum Aleksego Zimowskiego (matura w czerwcu 1934 r.). W wieku 17 lat został mistrzem miasta i Polski we florecie w klasie juniorów. W lipcu 1935 r. ukończył SPR Kawalerii w Grudziądzu jako prymus swojego rocznika (1. szwadron szkolny). Komendantem szkoły był wtedy mjr Stefan Gołaszewski, jego adiutantem por. Marian Cyngott (2. puł), dowódcą wspomnianego szwadronu szkolnego rtm. Kazimierz Zaorski. Funkcje dowódców plutonów pełnili: por. Ksawery Wejtko (1. – ckm) z 7. psk, por. Jan Tyblewski (2. – ckm) z 9. puł, por. Edward Stanisław Pałka (3. – łączności), por. Stefan Standełło (4. – weterynaryjny) z 7. puł.[259] Praktykę odbył w 2. psk w Hrubieszowie w szwadronie

[256] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida vel Tadeusza Wysockiego, 30 X 1948 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; S. Kiałka, *Grupa Perkun* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 513; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 48; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187, 421–422; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 113; A. Kuklińska, *Wspomnienie o „kominiarzu", czyli Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 207.

[257] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.

[258] *Spowiedź…*, s. 110.

[259] Był to ostatni rocznik szkoły ze szkolnym plutonem weterynarzy. Zob. *Wyjątek z Księgi Wyszkolenia Kawalerii – Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii* [w:] J. Urbankiewicz, *Oddział…*, s. 10; *Opinia o absolwencie SPR Kawalerii plutonowym podchorążym Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 216.

ckm. Przez dowódców oceniany był jako sumienny, dokładny, pracowity, skromny, nienarzucający się otoczeniu, dobry kandydat na dowódcę plutonu[260]. W styczniu 1937 r. został podporucznikiem rezerwy. Ćwiczenia odbywał w 1. psk w Garwolinie. Tam opinie kwalifikacyjne wskazywały na możliwość dowodzenia szwadronem. Studiował następnie prawo na UJP w Warszawie. Mieszkał przy ul. Hożej. Działał w korporacji „Patria" skupiającej młodzież narodową, publikował we „Wszechpolaku", w piśmie „Naród w Walce", „Orędowniku". Przed wybuchem wojny rozpoczął pracę dziennikarską w Polskim Radiu. Jak zapamiętała jego koleżanka z Litwy Zofia Komza z d. Kognowicka, wtedy „był zdecydowanym endekiem"[261]. Pod koniec sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich (Ośrodek Zapasowy w Wołkowysku). Pełnił funkcję dowódcy 3. plutonu w 4. szwadronie marszowym por. Feliksa Karpińskiego mającym w piątym dniu kampanii uzupełnić straty własnej jednostki. W zamieszaniu wojennym został wcielony do zapasowego 102. puł. Brał udział w walce z bolszewikami o Grodno i odwrocie na Suwalszczyznę. Po rozformowaniu pułku przeszedł granicę litewską. Był internowany w obozie w Rakiszkach i Kalwarii Suwalskiej. Zbiegł stamtąd 8 kwietnia 1940 r. razem z por. Januszem Kozakiewiczem do Kowna. Schronienia udzieliła tam zbiegowi związana z konspiracją rodzina Kognowickich. Następnie Urbankiewicz dotarł do Wilna. Z kolei tam pomoc zapewniła Stanisława Mianowska (kuzynka Kozakiewicza) i Tadeusz Gebethner. Został skierowany na litewską prowincję znajdującą się na Żmudzi. W lipcu 1940 r. w tamtejszych Bolczach w majątku Celiny Wielhorskiej z d. Lewoniewskiej (żony docenta USB Władysława Wielhorskiego) wspólnie z Kozakiewiczem został zaprzysiężony do ZWZ-AK przez komendanta Podokręgu Kowno AK por. Zbigniewa Jentysa „Buczyńskiego". W majątku zajmował się stajnią i wozownią. W konspiracji współpracował z rtm. Wincentym Chrząszczewskim „Krukiem" i dr. Stanisławem Mayem „Dziadziem" (obaj byli zastępcami komendanta Podokręgu Kowno AK) oraz ppor. Erykiem Budzyńskim, Zofią [zamężną Komza] i Tadeuszem Kognowickimi[262]. Wiosną 1941 r. po agresji bolszewickiej i upaństwowieniu majątku zamieszkał w Kownie. Pracował przy inwentaryzacji miasta. Z kolei 22 czerwca 1941 r. przyjechał do opuszczanego przez bolszewików Wilna. Pod okupacją niemiecką kontynuował studia prawnicze na tajnym USB. W konspiracji początkowo działał w siatce garnizonu miejskiego ZWZ-AK, a następnie w pionie propagandy i informacji, aby stamtąd zostać przeniesionym do dywersji[263]. Trafił tam za pośrednictwem Zofii Dąb-Biernackiej. W liście do dr. Romana Koraba-Żebryka pisał: „Jako kominiarz miałem dostęp do wielu urzędów, koszar i mieszkań, starałem się zbierać informacje potrzebne grupie, którą dowodził »Drobinka«, Włodzimierz Leśniewski. Nie miało to jakiejś formalnej nazwy, zawsze mówiło się grupa Kedywu"[264]. Łączniczką „Jurka" była Danuta

[260] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 62.
[261] Z. Komza, *Cześć Ci niezłomny rycerzu!* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 211.
[262] *Protokół przesłuchania Zbigniewa Jentysa z 20 V 1940 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 251; Z. Komza, *Cześć…*, s. 210–211.
[263] AIPN Wr, 221/163, Wykaz awansowanych przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XI 1942 r.
[264] Cyt. za: AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r. Punkt przyjmowania przez Dyrekcję Przedsiębiorstw Zarządu Miasta do pracy kominiarzy znajdował się przy ul. Marii Magdaleny 4 m. 13. Zob. „Goniec Codzienny", 20 VIII 1942, s. 4.



Porucznik Jerzy Urbankiewicz w kombinezonie kominiarza w Wilnie, 1943 r.
(źródło: zbiory T.B.)

Perzyńska. Urbankiewicz ukrywał się od lutego 1943 r. Pod konspiracyjnym nazwiskiem mieszkał przy ul. Adama Mickiewicza 22 w domu Wojciecha i Eugenii Magdziaków[265]. Funkcjonowało tam także biuro magazynów majątków państwowych prowadzone przez Magdziaka[266]. „Nie umiemy strzelać. Ale możemy przechować takich ludzi jak pan" – usłyszał por. Urbankiewicz od właściciela mieszkania[267]. Jak pisał później: „Byłem pod ich opieką i na ich utrzymaniu. Gdybym wpadł, spotkałby ich mój los"[268]. W drugiej połowie 1942 r. został żołnierzem komórki egzekucyjnej Kedywu. Z Sergiuszem Piaseckim poznał się za pośrednictwem Włodzimierza Leśniewskiego w maju 1943 r. Uczestniczył w kilkunastu akcjach likwidacyjnych, w tym kilku nieudanych, a także jako dowódca w przeprowadzonej akcji odbicia przy pl. Łukiskim cichociemnego ppor. Eugeniusza Chylińskiego „Freza"[269]. Jak pisała Helena Pasierbska: „Współpracował w Egzekutywie z takimi znakomitościami konspiracyjnymi, jak Adam Boryczka »Brona« – cichociemny, Kazimierz Radzikowski »Dąbek«, Sergiusz Zyndram-Kościałkowski"[270].

Dowódcą Egzekutywy, wbrew własnym twierdzeniom, że nastąpiło to rzekomo w czerwcu 1943 r., został mianowany dopiero przez mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka" nie wcześniej niż w pierwszej dekadzie września tego roku[271]. W NKWD w Wilnie twierdził, iż odbyło się to już w sierpniu. Od Piaseckiego otrzymał wykaz kilkunastu osób przeznaczonych do likwidacji ze wskazaniem, iż najważniejszymi są Marian Padaba, Piotr Woronin, Stanisław Łabuński. Od końca września podlegał bezpośrednio mjr. „Dąbkowi" (wtedy został nawiązany kontakt)[272]. W kwietniu mjr „Dąbek" polecił Urbankiewiczowi wykonać wyroki śmierci wydane na Majewską, braci Jacobich, Stefana Artura Maurera, Wasilija Kotłowa[273]. Po odbiciu „Freza" został skierowany do Suderwy. Dołączył do oddziału partyzanckiego Kedywu ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza" włączonego na początku lipca do OR II zgrupowania por. Borysa

[265] LCVA, 175/2VIB/118, Akta osobowe zastępcy asystenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Wojciecha Magdziaka; LCVA, 175/14/322, Akta osobowe asystenta USB Wojciecha Magdziaka. W połowie lat trzydziestych mieszkali w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 15, a następnie przy ul. Wiosennej 4 m. 6; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 78–80.
[266] *Rozszerzenie prac leśnych*, „Goniec Codzienny", 15 IX 1942, s. 4.
[267] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 28.
[268] *Ibidem*, s. 32.
[269] Szerzej zob. rozdz. *Aresztowanie „Freza"* (t. 2).
[270] H. Pasierbska, *„Wszystko co nasze Polsce oddamy", czyli wspomnienie o śp. ppłk. Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 208.
[271] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[272] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[273] *Ibidem*.

Sztarka „Ptasznika"[274]. Po powrocie do Wilna otrzymał przydział do dalszej służby polowej. Według zeznań Urbankiewicza, składanych w NKWD w Wilnie, dowództwo Egzekutywy przekazał „Śliwie" (N.N.). „Marysia" (N.N.) miała doprowadzić porucznika do samochodu, który odwiózł go do oddziału partyzanckiego[275]. Otrzymał Krzyż Walecznych i awans na rotmistrza (3 maja 1944 r.), a następnie Srebrny Krzyż Virtuti Militari (14 lipca 1944 r.)[276]. W czerwcu w Dziewieniszkach, później w Wołkorabiszkach był dowódcą 2. plutonu i zastępcą dowódcy konnego Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK. Podlegał por. Władysławowi Kitowskiemu „Gromowi"[277]. Rozpoznając szosę Wilno–Oszmiana, 6 lipca zaatakował na czele plutonu wycofujący się oddział niemiecki w miejscowości Rukojnie. Zdobył broń, wozy taborowe i konie. Trzech jeńców w stopniach podoficerskich odesłał do m.p. komendy okręgu w polu. Uniknął rozbrojenia przez NKWD.



Ulica Zakretowa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Jako Michał Pełka 5 października 1944 r. został aresztowany w miejscu swojego zamieszkania przy ul. Zakretowej 52 m. 9 wspólnie z Włodzimierzem Leśniewskim[278]. Łączniczka Zofia Komza pisała: „»Kruk« [mjr Wincenty Chrząszczewski] posłał mnie z dokumentami dla »Jurka«. Były na nazwisko Michał Pełka. Spotkaliśmy się na Zakretowej. Wręczyłam kopertę i odebrałam [dokumenty] Andrzeja Zawady. Serdecznie sobie rozmawialiśmy, chodząc po tej ulicy. Zwracałam się do niego cały czas »panie Michale«, żeby się przyzwyczaił. Potem poszłam do Wołokumpii do mojego Tadeusza [męża],

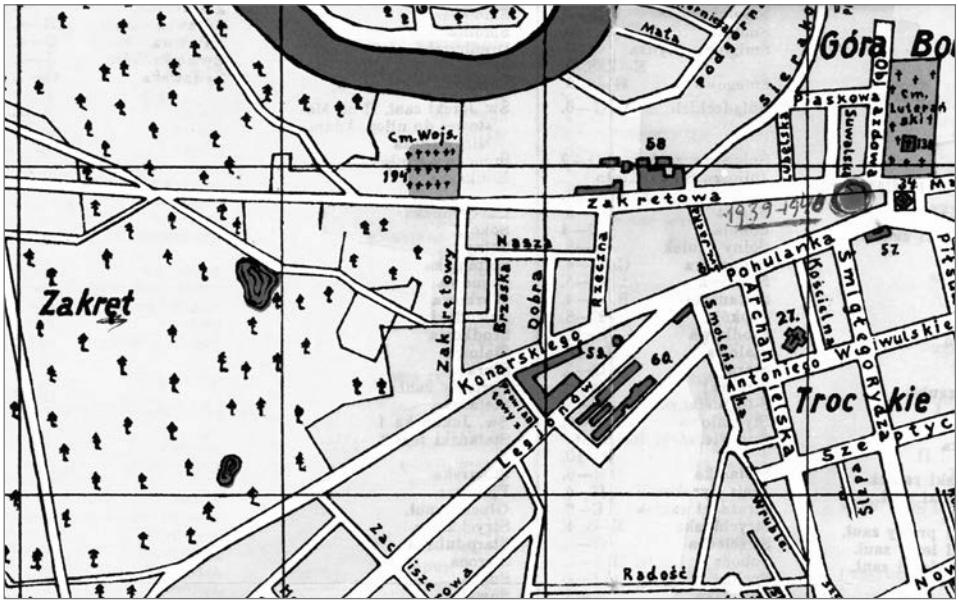
[274] S. Steckiewicz, *O wileńskich i nowogródzkich oddziałach AK, których zabrakło w uderzeniu na Wilno w dniu 7 lipca 1944 r.*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 18.
[275] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[276] *Oświadczenie płk. dypl. Juliana Kulikowskiego i mjr. Wincentego Chrząszczewskiego w sprawie odznaczenia por. Jerzego Urbankiewicza z marca 1961 r.* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 217.
[277] J. Urbankiewicz, *Oddział…*; Z. Kłosiński, *Partyzantem być… Moja działalność w Armii Krajowej*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1995, nr 7, s. 20–21; J. Hrybacz, *Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 14, s. 3–17.
[278] LYA, L II/9-14/FC, t. 1–6, Akta śledczo-karne Michała Pełki vel Jerzego Urbankiewicza i innych; W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste wspomnienia o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 201.



Ulica Zakretowa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

a on na Zakretową do ówczesnej flamy [dziewczyny] Danusi. Tam go aresztowano”[279]. Przeszedł konwejer i głodzenie. Przesłuchania odbywały się początkowo głównie nocami. Na temat akcji likwidacyjnych Egzekutywy zeznawał: „W lipcu 1943 r. osobiście zabiłem Niewiadomskiego – Litwina, pracownika gestapo[280]. Potem w maju 1944 r. Juszczeńską – agentkę gestapo – Polkę. We wrześniu 1943 r. zabiłem Łabuńskiego – agenta gestapo. Na moje polecenie został zabity Jancewicz [*sic*!, właśc. Ancerewicz], redaktor gazety, zabito go w [biały] dzień obok kościoła[281]. Zabito w 1943 r. Wyleżyńską, agentkę gestapo. W 1943 r. Woronina – jako organizatora oddziału – (nieczytelne po rosyjsku) zabił Lepow [*sic*!]. W 1943 r. zabito Barenkisa – agenta gestapo. Potem była próba zabicia Lendziona, ale on uciekł. Zabity został w 1943 r. Labja – instruktor Saugumy. Wśród zabitych byli Rosjanie, Polacy i Litwini. W 1944 r. zabita została Majewska, Polka, agentka gestapo. Zabił ją chyba »Gruby«[282] w jej domu. Ja sam osobiście zabiłem trzech, pozostali zostali zabici przez inne osoby, lecz przygotowania robiłem ja. Zostali zabici na podstawie wyroku sądu. Sądzono ich zaocznie. My wykonywaliśmy wyroki. Z przedstawicieli władzy sowieckiej mój oddział nie zabił nikogo”[283].

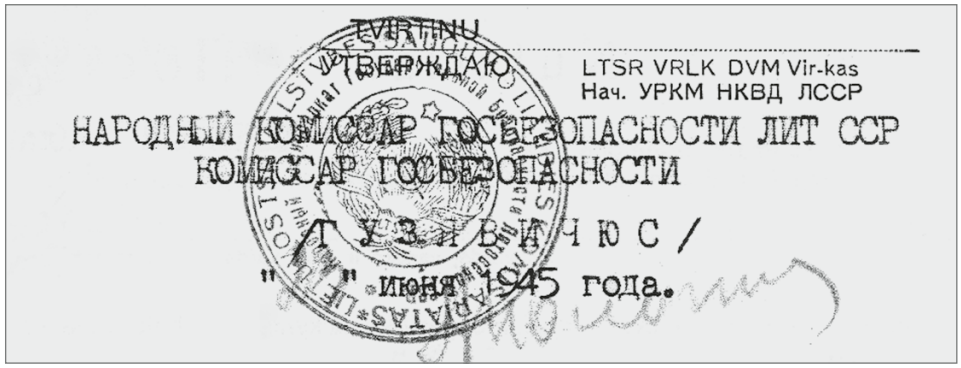
[279] Z. Komza, *Cześć…*, s. 211.
[280] Być może chodzi o nieudaną likwidację braci Niawiarowiczów.
[281] Likwidację Czesława Ancerewicza nadzorował Sergiusz Piasecki.
[282] Prawdopodobnie chodzi o Janusza Warszawskiego.
[283] W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste…*, s. 201.



Mapka Zakretu (źródło: zbiory T.B.)

Urbankiewicz był sądzony w procesie komendy okręgu (ppłk dypl. Julian Kulikowski i inni). Został skazany przez Trybunał Wojenny NKWD 29 sierpnia 1945 r. na 15 lat łagrów. Trybunałowi przewodniczył lejtnant Titajew, w składzie zaś zasiadali: Pozniakow, Kokotkin i Szypaczew[284]. Urbankiewicz pracował jako elektryk w kopalniach Workuty (nr 25, 28, 9/19). W obozach szkicował węglem rysunki i malował akwarele[285]. Do Polski powrócił w listopadzie 1956 r. przez Moskwę, Brześć, Grabanów, Warszawę[286]. Zamieszkał w Łodzi. „Stach [Stanisław Kiałka] bardzo cenił Jurka. Zaliczał go do najbliższych przyjaciół"[287]. W grudniu 1959 r. na tamtejszym uniwersytecie otrzymał dyplom magistra prawa na podstawie pracy „Uprawnienia pracownika tymczasowo aresztowanego". Pracował na kolei w Piotrkowie Trybunalskim, w łódzkiej telewizji (tam przewodniczył radzie zakładowej), w tamtejszej rozgłośni radiowej, NOT. Prowadził kursy języka angielskiego. Nawiązał kontakty z prasą komunistyczną. Publikował w „Świecie", „Karuzeli", „Kronice" i w „Dzienniku Łódzkim". W ramach lektoratu brytyjskiego trzykrotnie wyjeżdżał do brata pozostającego na emigracji w Londynie. „Po powrocie oczywiście musiał odbyć rozmowę z SB"[288]. Pod koniec lat sześćdziesiątych rozpoczął działalność literacką. W 1975 r. wstąpił do komunistycznego Związku Literatów Polskich. Opublikował kilkanaście książek, w tym *Gdzie są konie z tamtych lat* (1986 r.), wspomnienia *Szabla zardzewiała…* (1991 r.), *Kedyw – Egzekutywa* (1992 r.), *Legenda Jazdy Polskiej*

[284] *Wyrok na Komendę Okręgu Wileńskiego AK z 29 VIII 1945 r.*, „Wiano" 1995, nr 4, s. 1–7; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 61–62; A. Dziewulska-Łosiowa, *Odnaleźć właściwą drogę* [w:] *Łączniczki…*, s. 83.
[285] W. Kiałka, *Wspomnienie o Jurku z Workuty* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 203–207.
[286] *Dokument zwolnienia z łagru Jerzego Urbankiewicza* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 219.
[287] W. Kiałka, *Wspomnienie…*, s. 207.
[288] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 137.



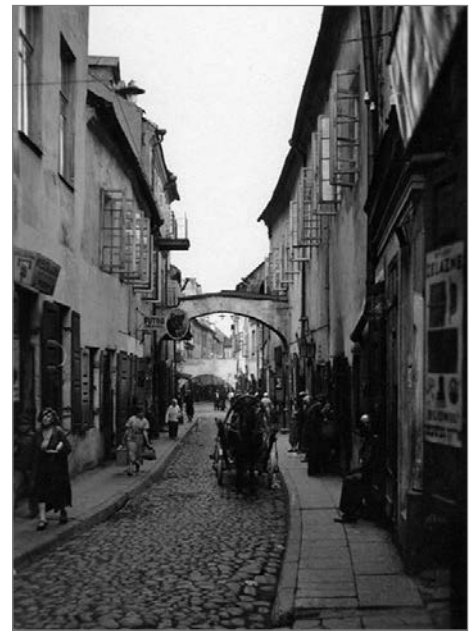
Pieczęć NKWD Litewskiej Republiki Sowieckiej (źródło: zbiory LYA)

(t. 1–2, 1996–1997)[289]. Tworzył również wiersze, grał na fortepianie. W stanie wojennym wspomagał działalność podziemnej „Solidarności". Działał w Towarzystwie Przyjaciół Łodzi. W 1989 r. został współzałożycielem i pierwszym prezesem Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od 1990 r. redagował i wydawał miesięcznik „Wiano. Trybuna Akowców Wileńskich" oraz „Zeszyty Historyczne »Wiana«" będące obecnie cennym źródłem wspomnień i relacji weteranów Polskiego Państwa Podziemnego z Wileńszczyzny. Był założycielem i prezesem Stowarzyszenia Okręg Wileński Armii Krajowej. Piętnował przyjmowanie weteranów AK – członków PPR/PZPR do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Łodzi założył Muzeum Okręgu Wileńskiego AK. Dobiegając osiemdziesiątki, zrezygnował z jazdy na ogierze i odtąd dosiadał wałacha rasy wielkopolskiej. Zmarł 11 sierpnia 2004 r. w Łodzi. Pochowany został na cmentarzu św. Anny na Zarzewiu. Miał braci Zenona, Stanisława i Jerzego. Związek małżeński zawarł w 1958 r. z wilnianką Janiną Wnukowicz. Urodził im się w grudniu 1959 r. syn Piotr[290].

[289] *Spis książek Jerzego Urbankiewicza* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 223.
[290] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Ldz), 533/28137, Akta paszportowe Jerzego Urbankiewicza; Relacja Jerzego Urbankiewicza, maj 2001 r.

ROZDZIAŁ 3
„NAZYWALI NAS TERRORYSTAMI"

Egzekutorzy „Dworu"



Wilno 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

Podziemna „Niepodległość" w numerze z 1 sierpnia 1943 r. wskazywała na reakcje, jakie nastąpiły w Wilnie po akcjach Kedywu z lata tego roku: „Ostatnie egzekucje na agentach (Leon Kiełbowski, Danuta Wyleżyńska i inni) dały powód do twierdzeń, że Warszawa przyjechała robić tutaj czystkę. Szczególnie zdenerwowane są »szwabskie ścierki«[1], gdyż uważają, że i na nie przyszła kolej. Agenci Polacy starają się na gwałt o przeniesienie ich z Wilna [do innych miejscowości]"[2].

Działająca przy komendzie okręgu AK w Wilnie komórka likwidacyjna Kedywu nie była pierwszą jednostką wykonującą w mieście wyroki śmierci. Terror i represje okupantów rodziły naturalny odwet organizującego się w struktury podziemne społeczeństwa. Pierwsze wyroki śmierci zostały wydane przez sądy organizacji konspiracyjnych za współpracę konfidencjonalną obywateli polskich ze służbami sowieckimi i litewskimi[3]. Jak pisał o tym okresie Piotr Niwiński „Egzekutywa [pierwsza] zbudowana była z doświadczonych w walce młodych żołnierzy wywodzących się głównie z członków kół pułkowych. Komórka bezpośrednio podporządkowana była kpt. Antoniemu Piotrowskiemu, dowódcy koła 6. pp Legionów"[4].

---

[1] Chodzi o kobiety romansujące z Niemcami. Zob. *Bezwstydne dziewki*, „Niepodległość", 15–31 VIII 1942, s. 6.

[2] *Kronika Wileńska i Nowogródzka*, „Niepodległość", 1 VIII 1943, s. 10.

[3] *Meldunek W[siewołoda] Mierkułowa dla J[ózefa] Stalina i likwidacji ZWZ w powiatach wileńskim i kowieńskim z 14 V 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 671; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 140–141.

[4] Cyt. za: P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 72. Nazwa Egzekutywa weszła do języka konspiracji w drugiej połowie 1942 r. Na temat sytuacji politycznej, społecznej, narodowościowej, zob. LCVA, 401/6, Biuletyny Litewskiej Policji Bezpieczeństwa Okręgu Wileńskiego dla dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (Wydziału Litewskiej Policji Bezpieczeństwa i Policji Kryminalnej) w Kownie za 1940 r.


swego postępowania, że obrują z w
giem, który gnębi, katuje i wy
ich ojców, mężów i braci, to tru
— będziemy je kamienować. W
czory już są dłuższe.

Patrz — u boku tego szwaba
Idzie jakaś świnia — baba.
Idzie jakaś dziewka - ścierka
Nie dba, że to poniewierka.
Lecz niech „taka" zapamięta:
Imię Polski to rzecz święta!
Nie obroni łza, ni skarga
Tej, co dziś to imię szarga.
Czy to ze wsi, czy to z miasta
Wisieć będzie! No i basta!

„Szwabskie ścierki" w karykaturze podziemnej „Niepodległości" (źródło: zbiory AAN)

W październiku 1940 r. na Antokolu przy ul. Piaski został zasztyletowany we własnym mieszkaniu podejrzewany o współpracę z NKWD były oficer WP, zdegradowany i wydalony z wojska za nadużycia w służbie kwatermistrzowskiej por. Jan Szabłowski[5]. Konfident zadenuncjował czekistom m.in. kpt. Stanisława Skrzecza „Poleskiego" (oficera dyspozycyjnego komendy garnizonu miasta Wilna). Zdekonspirowanemu kapitanowi udało się uniknąć aresztowania. Ukrywał się do momentu wkroczenia Niemców w pow. kiejdańskim na Litwie[6]. Akcję przeprowadziła wydzielona z koła pułkowego (6. pp Legionów) sekcja Mirosława Bukowskiego (Daniel Kostrowicki, Tadeusz Karwowski *vel* Karnowski, Wiktor Salski)[7].

Raport NKWD już po rozbiciu wiosną 1941 r. wileńskiej siatki ZWZ tak charakteryzował tę komórkę: „Aresztowany [ppłk Zygmunt] Cetnerowski – szef wywiadu i kontrwywiadu organizacji w swoich zeznaniach podał szereg osób mających powiązania z działaniami wywiadu i kontrwywiadu tej organizacji […]. Podał on też dowódcę oddziału egzekucyjnego [Mirosława] Bukowskiego »Andrzeja«, który miał do dyspozycji ludzi specjalnie do wykonywania wyroków śmierci ogłaszanych przez sąd organizacji na osoby podejrzewane o zdradę i kontakty z organami NKWD (aresztowany). Wspomniany Bukowski wraz z grupą podległych sobie osób dokonał w miesiącu grudniu 1940 r. […][8] zabójstwa […][9] Szabłowskiego Jana, porucznika 5. pułku piechoty polskiego wojska"[10]. Inny z raportów adresowany był do Józefa Stalina: „Aresztowany komendant oddziału egzekucyjnego Bukowski zeznał, że na polecenie [Władysława] Kamińskiego [aresztowanego w nocy z 10 na 11 kwietnia 1941 r.][11] – kierownika oddziału propagandy i druku, utworzył on grupę terrorystyczną składającą się z pięciu osób, która dokonywała zamachów terrorystycznych na osoby

[5] Do Gimnazjum im. Ignacego J. Kraszewskiego w Wilnie (w 1932 r. klasa V) uczęszczał Jan Szabłowski (ur. 11 VIII 1911 r. w Mińsku, syn Mojżesza i Michaliny, zamieszkały na Antokolu 135 m. 1). Zob. LCVA, 188/74, Podanie Jana Szabłowskiego do dyrekcji gimnazjum, 26 VI 1932 r. Nie jest pewne, czy jest to osoba tożsama ze zlikwidowanym konfidentem.

[6] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 76.

[7] J. Wołkonowski, *Litewska okupacja Wileńszczyzny. Sauguma w walce z polskim państwem podziemnym*, „Mars" 1995, s. 70–71; *idem*, *Wymiar…*, s. 127–128; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 141–142, 146, 153, 226; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 72; *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 277.

[8] Wykropkowanie w edycji źródłowej dokumentu.

[9] Wykropkowanie w edycji źródłowej dokumentu.

[10] *Meldunek Pawła Gładkowa dla Wsiewołoda Mierkułowa o rozbicie ZWZ w LSRS z 17 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 633.

[11] Szerzej zob. M. Gałęzowski, *Wierni Polsce…*, s. 295–302. Kamiński mieszkał w Wilnie przy tej samej ulicy, przy której żyła rodzina „Fakira" (ul. Witoldowa 53, a następnie w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 22 m. 8).

sympatyzujące [*sic*!] z organami NKGB. Grupa ta zabiła tajnego współpracownika NKGB [Szabłowskiego]. Kontynuujemy aresztowania i śledztwo w sprawie wileńskiego ośrodka ZWZ"[12].

Sam ppłk dypl. Cetnerowski (*vel* Zygmunt Witek) w kwietniu 1941 r. tak zeznawał w NKWD w Moskwie o działalności komórki likwidacyjnej: „Miasto było podzielone na kilka rejonów. W każdym rejonie był komendant, który nim dowodził. Oprócz tego w mieście był komendant Wilna [garnizonu] dowodzący komendantami rejonów, który bezpośrednio podlegał głównemu szefowi sztabu [komendy okręgu] lub jego zastępcy. Wiem również, że organizacja dzieliła się na oddziały według rodzajów broni, np. piechota, kawaleria, artyleria […]. Żadnych kroków w stosunku do osób podejrzanych o współpracę z NKWD nie podejmowaliśmy. Wciągaliśmy je na listę z zamiarem ostrzeżenia ich lub dezinformowania, z drugiej strony, w wypadku odrodzenia państwa polskiego zostałyby wydane rządowi polskiemu jako zdrajcy i wtedy można byłoby się z nimi rozliczyć za współpracę z organami NKWD. Jednak te osoby, które mogłyby przedstawiać zagrożenie dla organizacji, przedstawiałem »[Andrzejowi] Wesołowskiemu« [mjr. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu] niezwłocznie w celu ich fizycznej likwidacji. Jeśli chodzi o członków organizacji związanych z organami NKWD, to takie osoby podlegały niezwłocznemu rozpatrzeniu [sprawy] przez tajny sąd z następującą po tym fizyczną likwidacją. W taki sposób został zabity członek organizacji Szabłowski, były porucznik Wojska Polskiego, którego związki z NKWD zostały potwierdzone. Zabicia Szabłowskiego dokonano w październiku 1940 r. […]. Szabłowskiego zabił były porucznik Wojska Polskiego Bukowski »Andrzej« (dokładnego imienia nie pamiętam)[13] mieszkający przy ul. Wileńskiej 13/9a. W październiku przyszedł do mojego mieszkania »Wesołowski« i powiedział, że członek organizacji Szabłowski wyrokiem tajnego sądu organizacji został skazany na śmierć jako prowokator (agent NKWD) i prosił mnie o przyjście do konspiracyjnego lokalu przy ul. Gedymino [Adama Mickiewicza] 43, mieszkanie z lewej strony na drugim piętrze (numeru nie pamiętam), gdzie miał czekać porucznik Bukowski i miałem go spytać, ile będzie potrzebował pieniędzy



Podpułkownik Aleksander Krzyżanowski (źródło: zbiory LYA)



Major dypl. Teodor Cetys (źródło: zbiory LYA)

[12] *Meldunek Wsiewołoda Mierkułowa dla Józefa Stalina i likwidacji ZWZ w powiatach wileńskim i kowieńskim z 14 V 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 677.

[13] Chodzi tutaj o Mirosława Bukowskiego.

i broni do zorganizowania [akcji] zabicia Szabłowskiego. Bukowski zażądał 700 litów i pięciu pistoletów. Zameldowałem o tym »Karolowi Sarnowskiemu« [płk. Nikodemowi Sulikowi], który dał mi 600 litów w celu przekazania Bukowskiemu i uprzedził, że pistolety zostaną mu dostarczone do mieszkania, a 100 litów dostanie po wykonaniu zadania. Spotkałem się znowu z Bukowskim przy ul. Gedymino 43 i przekazałem mu pieniądze. Wkrótce dowiedziałem się, że Szabłowski został bestialsko zabity nożem w mieszkaniu. W organizacji Bukowski kierował oddziałem egzekucyjnym, do którego należało pięć osób, członków organizacji, ich nazwisk nie znałem. Oddział egzekucyjny podlegał bezpośrednio »Smętkowi« [mjr.] Aleksandrowi Krzyżanowskiemu], który proponował przejęcie go pod moją podległość[14], ale ja kategorycznie odmówiłem, ponieważ nie chciałem mieć związku z zabójstwami […]. W końcu marca 1941 r. zameldowałem »Smętkowi«, że Józefowicz i [Henryk] Oziewicz są agentami NKWD i należałoby ich zgładzić. 2 kwietnia 1941 r. »Smętek« przyszedł do mojego mieszkania przy ul. Kestuczio 13/6 i powiedział, że jest decyzja o zgładzeniu Józefowicza [imię N.N.] i Oziewicza. »Smętek« uprzedził mnie, że w wypadku, jeżeli chce się otrzymać informacje o tych osobach, to należy niezwłocznie je wydać osobom, które będą wykonywać wyrok […]. Wykonywanie wyroków tajnego sądu należało – jak mówiłem – do oddziału egzekucyjnego, przy czym w marcu 1941 r. [Karol] Zieliński powiedział mi, że kierownictwo oddziału egzekucyjnego oddano – w miejsce Bukowskiego – jednemu z członków organizacji o pseudonimie »Kosoj« (nazwiska i wyglądu nie znam, nie widziałem go)[15]. »Czerw« powiedział mi, że »Kosoj« to zuchwały człowiek, że komendant rejonu Antokol o pseudonimie »Aleksiej« [kpt. Aleksander Rybnik] gwarantuje, że dobrze wykona tę robotę […]. Na początku marca 1941 r. Bukowski spotkał mnie na ulicy Gedymina róg Wileńskiej i prosił o pilną rozmowę w bardzo ważnej sprawie. Ponieważ prowadzenie rozmowy na ulicy nie było wygodne, poleciłem »[Janowi] Sierwidowi« [N.N.], aby do mieszkania Bukowskiego posłał swojego człowieka i dowiedział się, o czym chciał ze mną rozmawiać. »Sierwid« [drugi zastępca ds. kontrwywiadu ppłk. dypl. Cetnerowskiego] wysłał do Bukowskiego swojego agenta o pseudonimie »Jerzy« [N.N.], który powiedział »Sierwidowi«, że Bukowski został zatrzymany przez organa NKWD, które zwerbowały go do tajnej pracy, co on podpisał, dlatego uprzedzał, że pracować w organizacji będzie mu znacznie trudniej i prosił, aby to uwzględnić. Przy czym powiedział, że dalej będzie – jak przedtem – z chęcią pracował w organizacji. Po tym wydałem zarządzenie, aby nie spotykać się z Bukowskim w obawie, że może zdradzić. Czy wykonano wyroki na Józefowiczu i Oziewiczu, tego nie wiem, ponieważ wkrótce zostałem aresztowany"[16].

Z kolei zeznania mieszkającego przy ul. Sapieżyńskiej 3 m. 4 komendanta miasta kpt. Karola Zielińskiego (*vel* Pawłowskiego) złożone w NKWD w Wilnie w kwietniu 1941 r. wnoszą do powyższego fragmentu kilka nowych informacji i personaliów: „»Wesołowski« [mjr Aleksander Krzyżanowski] i »Zygmunt« [ppłk Zygmunt Cetnerowski] powiedzieli mi, że w listopadzie 1940 r. został skazany na karę śmierci były pol-

[14] Również według Wandy Roman oddział egzekucyjny por. Mirosława Bukowskiego miał podlegać kpt. Antoniemu Piotrowskiemu.

[15] Według Wandy Roman był to kapral Józef Kosoj (Kosyj), aresztowany przez NKWD w Wilnie 24 IV 1941 r.

[16] *Protokół przesłuchania Zygmunta Cetnerowskiego z 15 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 223–225.

ski oficer Szabłowski, któremu udowodniono współpracę z organami NKWD. Zgodnie ze słowami »Zygmunta« wykonanie wyroku powierzył on niejakiemu [Mirosławowi] Bukowskiemu i jeszcze jakiejś osobie, której nazwiska nie znam (obaj to członkowie naszej organizacji). Wyrok wykonali. Dostali za to od »Zygmunta« 800 litów […]. Od »Zygmunta« wiem o następujących osobach, które są współpracownikami NKWD: 1. [Mirosław] Bukowski – imienia i nazwiska ojca oraz kto to jest – nie wiem; 2. [Henryk] Oziewicz – krewny polskiego pułkownika; 3. Kardziś – brat byłego pewnego polskiego porucznika; 4. [Tadeusz Franciszek] Dyszlajtis – felczer niemający specjalnego wykształcenia medycznego[17]; 5. Żemaitis – student szkoły artystycznej; 6. [Helena] Bąbińska – żona pułkownika [Kazimierza Bąbińskiego][18]; 7. Herek – porucznik byłego Wojska Polskiego. Ten ostatni, kiedy został zwolniony z więzienia, więcej w organizacji nie działał, ale kierownictwo organizacji było pewne, że podpisał w NKWD zobowiązanie do współpracy"[19].



Kapitan Stanisław Skrzecz (źródło: zbiory IPN)



Podporucznik Daniel Kostrowicki (źródło: zbiory Jeremiego Moczarskiego [dalej: zbiory J.M.])

12 stycznia 1940 r. na Zwierzyńcu nastąpiła nieudana próba zabicia człowieka, którego następnie los zetknie z rodziną „Fakira". Zamach na rozpracowującego środowiska konspiracji młodzieżowej agenta Saugumy wówczas się nie udał . Bronisław Korczyc zdołał zbiec i wyjechać z miasta[20]. Kolejna przeprowadzona dwa dni później akcja likwidacyjna zakończyła się sukcesem. Podziemna organizacja o nazwie „Komisariat Rządu" była inwigilowana przez studenta Wydziału Prawa i Administracji USB Henryka Chomczyńskiego (*vel* Zygmunta Korzeniowskiego)[21]. Agent podający się za oficera kontrwywiadu ZWZ pochodził z Warszawy. W stolicy mieszkał przy ul. Puławskiej 87 m. 25. Ukończył tamtejsze Państwowe Gimnazjum im. Króla Władysława IV. W Wilnie znalazł się w październiku 1939 r. jako uchodźca. Zamieszkał przy ul. Zarzecznej 8 m. 13[22]. 14 stycznia 1940 r. został zastrzelony za działalność agenturalną wykonywaną dla litewskiej służby bezpieczeń-

[17] Aresztowany 2 V 1941 r.

[18] Szerzej zob. rozdz. „*Nie bawili się tam ze mną*" (t. 2).

[19] *Protokół przesłuchania K[arola] Pawłowskiego* [Karola Zielińskiego] *z 5 IV 1941 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 202–203.

[20] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 59. Szerzej zob. rozdz. *Konfident – werbownik* (t. 2).

[21] Andrzej Jałbrzykowski błędnie twierdzi, iż drugie nazwisko było prawdziwymi personaliami. Zob. L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 142.

[22] LCVA, 175/2VICa/4990, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Henryka Chomczyńskiego; *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 58 (tam błędna data śmierci: grudzień 1939 r.).

stwa. Akcję przeprowadzili Adam Giedryś z Sołtaniszek (następnie aresztowany przez Saugumę) i Stanisław Dunin przy udziale egzekutora Sławomira Machnowskiego ze Zwierzyńca (także aresztowanego)[23]. Opisywana wyżej sprawa Heleny Bąbińskiej była pochodną afery Chomczyńskiego. Poszukiwany przez służby sowieckie i niemieckie pułkownik rozszedł się ze swoją żoną jeszcze przed wybuchem wojny. Bąbińska została w Wilnie przez podziemny sąd polski skazana na karę śmierci. Wanda K. Roman pisała: „Wcześniej H[elenę] Bąbińską podejrzewano o współpracę z NKWD i wydano na nią wyrok śmierci, który – jak się okazało – został wydany zbyt pochopnie i został cofnięty po jej zeznaniach oraz zeznaniach jej siostry, która była kurierką organizacji ZWZ w Warszawie"[24]. Dariusz Faszcza w biografii pułkownika podał bliższe szczegóły tej sprawy: „Przez cały czas pobytu w Warszawie Kazimierz Bąbiński niepokoił się o los syna, który pozostał w Wilnie z matką, szczególnie gdy do stolicy zaczęły napływać niepokojące informacje. Żona ppłk. Bąbińskiego, utrzymywana nadal finansowo przez nieobecnego męża, popadła w alkoholizm i była podejrzana z renegatem i zdrajcą por. Henrykiem Chomczyńskim. Często widywano ją również w towarzystwie komisarzy sowieckich i pracowników NKWD. Sąd specjalny ZWZ w Wilnie na podstawie zebranych materiałów wydał wyrok śmierci za współpracę z okupantem na Chomczyńskiego i Bąbińską. Wkrótce też por. Chomczyński został zastrzelony na Zwierzyńcu w Wilnie, natomiast wyrok na żonę ppłk. Bąbińskiego został uchylony po przyjeździe do miasta jej siostry Teresy Świkli »Teresy«, »Wery«, kurierki KG ZWZ. 18 grudnia 1940 r. NKWD niespodziewanie aresztowało Helenę Bąbińską pod zarzutem aktywnej działalności w polskiej organizacji wojskowej, wydawanie fałszywych paszportów, otrzymywanie pieniędzy od angielskiego konsula w Kownie i kontakty z niemieckim wywiadem[25]. W tej trudnej sytuacji synem Marcinem chwilowo zaopiekowała się rodzina matki mieszkająca koło Wilna. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej H[elena] Bąbińska odzyskała wolność i została wywieziona przez siostrę do Warszawy oraz umieszczona w szpitalu. W drugiej połowie 1941 r. K[azimierz] Bąbiński przywiózł syna z Wilna i oddał go pod opiekę rodziny starszego brata Stefana i swojej matki Marii Bąbińskiej mieszkającej w Warszawie. Ta sytuacja spowodowała, że jeden i drugi okupant orientował się, iż ppłk Bąbiński działa w podziemiu. Nie podlegało również wątpliwości, że był on całkowicie rozpracowany w Wilnie przez NKWD i zdekonspirowany z imienia i nazwiska w Warszawie. Wynikało to ze ścisłej współpracy NKWD i gestapo polegającej między innymi na wymianie informacji i materiałów dotyczących polskiego podziemia, w tym także informacji o aresztowanych osobach"[26]. Z powyższego wynika, iż sprawa Bąbińskiej jest tak zagmatwana, iż wymaga przeprowadzenia oddzielnych badań źródłowych. Była żona oficera WP, pozostająca bez stałych źródeł dochodu, zmuszona do opieki nad nieletnim synem, alkoholiczka utrzymująca kontakty nie tylko towarzyskie z czekistami, aresztowana pod zarzutem współpracy z polskim podziemiem, skazana na

[23] J. Wołkonowski, *Litewska…*, s. 70–71; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 141–142, 226; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 59; S. Machnowski, *Wilno…*, s. 263; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 199–200.

[24] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 77.

[25] Zob.: LYA, P-10810, Materiały śledcze NKWD dot[yczące] Heleny Bąbińskiej i innych; LYA, K-11/8/4, t. 1, Wykazy osób aresztowanych przez NKWD w latach 1940–1941.

[26] D. Faszcza, *„Luboń", „Wiktor" pułkownik Kazimierz Bąbiński 1895–1979*, Warszawa 2010, s. 83–84.

śmierć przez skład orzekający ZWZ, oskarżona o współpracę z Abwehrą. Z pewnością było coś niepokojącego dla sądu podziemnego, iż wydał wyrok śmierci, odwołany po interwencji byłego męża i siostry Heleny Bąbińskiej w KG AK w Warszawie.



Cichociemny por. Wiktor Wiącek
(źródło: zbiory SPP)

Pod okupacją niemiecką komórka likwidacyjna, późniejsza Egzekutywa, została utworzona w czerwcu–lipcu 1942 r. w celu wykonywania wydawanych przez WSS wyroków śmierci orzekanych wobec agentów, kolaborantów, funkcjonariuszy okupacyjnych służb bezpieczeństwa. W pierwszym półroczu istniała jednak tylko formalnie, nie przejawiając skutecznej działalności egzekucyjnej. Nieudolne próby pojedynczych likwidacji kończyły się zazwyczaj kompromitacją wykonawców. Trzeba zgodzić się ze Stanisławem Steckiewiczem, iż dopiero por. Adam Boryczka przyczynił się do rozpoczęcia działalności przez tę długo lekceważoną przez komendę okręgu komórkę[27]. W swojej relacji docenił inicjatywę podkomendnych. Jak pisał: „Chłopcy kresowi aż się rwą do roboty. Nie dają mi chwili spokoju. »A może składy materiałów wybuchowych w Burbiszkach?«. Albo: »Warto by zrobić magazyn amunicji w Jaszunach«. A może to, a może owo"[28]. Wiadomo, że 21 grudnia 1942 r. został podpisany protokół zdawczo-odbiorczy przekazujący V Odcinek „Wachlarza", w tym „Bazę" w Wilnie (wraz z 54 ludźmi), Okręgowi Wileńskiemu AK[29]. Pozostała kadra została wcielona do Obwodu Brasław. Z Warszawy przybył w celu protokolarnego przekazania ludzi i broni szef sztabu „Wachlarza" kpt. Stefan Rychter „Tumry". Spotkanie z komendantem okręgu mjr. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem" odbyło się w mieszkaniu Aleksandry Dziewulskiej (wdowy po fizyku profesorze USB Wacławie Dziewulskim) przy ul. Krzywe Koło[30]. Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk" tak pisał o włączeniu Bazy północnego odcinka „Wachlarza" (następnie ODK nr 1 lub Bazy „Miód" od kryptonimu komendy okręgu) i komórki likwidacyjnej do nowo utworzonego pionu dywersyjnego: „[por. Adam Boryczka] »Brona« od czasu zlikwidowania O[dcinka] V, czyli od grudnia, grawitował ku Wilnu, ale wciąż krążył między Warszawą, Dyneburgiem, jakimiś innymi, tajemniczymi miejscowościami, pędzony w różne strony przez nadmiar inicjatywy, wlokący za sobą smugę konspiracyjnej sławy, zdobytej nad Dźwiną. Teraz zasiadł w Wilnie i prowadził jakieś rozmowy z Komendą Okręgu, o których wiedziałem tyle, że ma zostać naszym dowódcą. Do tej pory rzecz ta

[27] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 12–13; J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 1.
[28] A. Boryczka, *Zaskoczenie…*, s. 193.
[29] Zob. także: AIPN, 0423/7184, Wstęp do inwentarza akt organizacji „Wachlarz", mps, 9 I 1975 r.
[30] B. Krzyżanowski, *Historia Oddziału „Baza" Wileńskiego Okręgu AK*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 26, 39; C. Chlebowski, *Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej*, wrzesień 1941 – marzec 1943, Warszawa 1985, s. 225; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 219; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 97; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 11; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 225; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 425.



Wilno. Brama przy al. Róż (źródło: zbiory T.B.)

nie była ściśle uregulowana – po włączeniu Bazy do Okręgu w sprawach służbowych komunikowałem się ze »Stefanem«, znanym mi jeszcze z czasów »Wachlarza«, i ze »Sławem« [mjr. Teodorem Cetysem]. W końcu marca zostałem oficjalnie powiadomiony, że Baza została włączona do nowo utworzonego oddziału, przeznaczonego do specjalnych akcji bojowych, i noszącego nazwę Odwodu Komendanta Okręgu. Wyglądało to nieco bombastycznie wobec nader skromnego stanu naszego uzbrojenia. Dowiedziałem się również, że obok nas wchodzi tu również tzw. Egzekutywa, czyli specjalna jednostka wykonująca wyroki śmierci, wydane przez polski sąd konspiracyjny. Dowódcą tej nowej, obiecującej jednostki został »Brona«"[31]. W Wilnie por. Boryczka przebywał od maja 1942 r., w kraju zaś od kwietnia[32]. Podkomendni „Bałtruka" z Bazy razem z „Fakirem" i „Broną" brali następnie udział w likwidacjach wykonywanych w mieście. Ich szef zeznawał potem: „Nie mogłem za dużo się nimi [Egzekutywą] zajmować. Miałem wiele innych spraw"[33].

Na przełomie 1942 i 1943 r. podporządkowana organizowanemu wówczas Kedywowi Egzekutywa liczyła około piętnastu wywiadowców, egzekutorów i osób prowadzących lokale kontaktowe. Część tych ludzi została oddelegowana do służby w pionie dywersji z konspiracyjnej Komendy Miasta (garnizonu)[34]. Kedyw, a tym samym Egzekutywa, która nie miała bezpośredniej łączności z „Bazą", podporządkowany był szefowi Wydziału III (operacyjnego) kpt. dypl. Teodorowi Cetysowi „Sławowi"[35]. Szczegółowe instrukcje dotyczące reorganizacji komórki likwidacyjnej „Brona" otrzymał w mieszkaniu Marii Zabielskiej przy ul. Mała Pohulanka 18 m. 3 od „Sława" za pośrednictwem Zofii Dąb-Biernackiej „Jagienki"[36]. Wiosną

[31] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Wileński…*, s. 154–155; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 8.

[32] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 6; *Wstęp* [w:] *Drogi cichociemnych…*, s. 10.

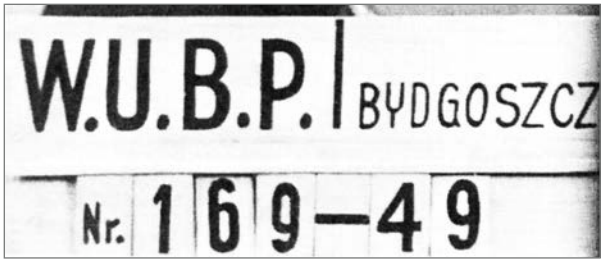
[33] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 21.

[34] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 85–86; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 8, 20. Komórki dywersyjne i kontrwywiadowcze garnizonu pozostają bardzo słabo rozpoznane w zakresie kadr i działalności. Zob. AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 r. do kwietnia 1944 r.

[35] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 31 XII 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 r. do kwietnia 1944 r.; AIPN Wr, 221/163, Wykaz awansowanych przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju, 11 XI 1942 r.; B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 29; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 227.

[36] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 44–45; *Dziennik rozkazów 1. kompanii 6. brygady partyzanckiej AK,* wstęp i oprac. H. Piskunowicz, Bydgoszcz, b.d.w., s. 12 i n.

1943 r. informacja o istnieniu Egzekutywy w ramach Kedywu i wskazanie, iż główne jej zadanie stanowi odwet za represje wymierzone w funkcjonariuszy władz okupacyjnych, agenturę i kolaborantów, znalazły się w sprawozdaniu Komendy Okręgu Wileńskiego AK przygotowanym na odprawę przygotowywaną w KG AK. W tym czasie były oficer Odcinka IV „Wachalarza" ppor. Edmund Banasikowski „Jeż" przebywający w Wilnie tak zapamiętał migawkę z centrum miasta: „Na placu Łukiskim widok pędzonej przez Niemców grupy więźniów przypomniał nam o rzeczywistości i obowiązkach"[37]. Centrala skierowała następnie do Wilna wyszkolonych w Wielkiej Brytanii i zrzuconych do kraju specjalistów w zakresie dywersji: ppor. Eugeniusza Chylińskiego „Freza", ppor. Jana Wiącka „Rakoczego", kpt. Mariana Mostowca „Lisa". Z Odcinka IV „Wachlarza" przeszedł do służby na Wileńszczyźnie jako zastępca „Brony" por. Piotr Motylewicz „Szczepcio"[38]. Warto tutaj wspomnieć, iż w marcu 1944 r. w Wilnie inspekcję Kedywu komendy okręgu przeprowadził płk August Emil Fieldorf „Nil"[39]. Dobrze znał miasto, w którym w latach trzydziestych służył w wojsku. Janina Fieldorf znalazła się w ewidencji operacyjnej niemieckich służb bezpieczeństwa[40]. Pionem dywersji i sabotażu/Kedywem przy komendzie okręgu, podlegającym najpierw ppłk. dypl. Julianowi Kulikowskiemu, a następnie ppłk. Lubosławowi Krzeszowskiemu „Ludwikowi", dowodzili kolejno: por. Adam Boryczka „Brona", ppor. Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk", mjr Kazimierz Radzikowski „Dąbek" („Robur")[41]. W grudniu 1943 r. funkcję zastępcy szefa Kedywu, później ostatniego dowódcy tego pionu objął kpt. Jan Bolesław Polak *vel* Zielonkiewicz „Kostek" (zamiast „Bałtruka")[42]. „Histeryk, nieporozumienie, nie dowódca", oceniał krytycznie kapitana z perspektywy czasu dowódca Egzekutywy[43]. Kapitan Polak 28 grudnia 1944 r. został aresztowany przez NKWD, a 29 sierpnia w procesie komendy okręgu otrzymał wyrok 10 lat łagrów[44].



Znak sygnalny bezpieki w Bydgoszczy (źródło: zbiory IPN)

Na początku września 1943 r. z rozkazu ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika" funkcję szefa Kedywu objął

[37] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 18.

[38] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 5–6; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 11; J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 247.

[39] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

[40] LCVA, R-1673/766, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Janiny Fieldorf.

[41] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, *passim*; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 27 (tam błędna informacja, iż w całym okresie dowodzenia Kedywem przez por. Boryczkę Egzekutywa nosiła kryptonim „Zośka" – „Zdrajcom Ojczyzny Śmierć"). Podobny błąd popełnił Jędrzej Tucholski, zob. *Powracali nocą*, Warszawa 1988, s. 119. Kryptonim „Zośka" był używany epizodycznie jesienią 1944 r. już pod okupacją sowiecką. Zob. S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 9, 12; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.

[42] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 236.

[43] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 96.

[44] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida vel Tadeusza Wysockiego, 30 X 1948 r.; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 66; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 502–503, 560; T. Sawicki, *Album…*, s. 390; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 113.

były inspektor broni i oficer operacyjny garnizonu mjr Radzikowski. Do grudnia „Bałtruk" pozostawał jego zastępcą[45]. „Dąbek" wywodził się z kadr armii rosyjskiej i Polskiego Korpusu Wschodniego. W WP służył od 1918 r. W czasie działań wojennych był dowódcą Ośrodka Zapasowego Artylerii nr 1 w Grodnie i Wilnie. Do marca 1940 r. pozostawał internowany na Litwie. W strukturach AK pełnił funkcję oficera operacyjnego komendy garnizonu, szefa Kedywu oraz szefa Wydziału IV (kwatermistrzostwo) Komendy Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK[46]. We wspomnieniach pisał: „praca na stanowisku szefa Kedywu była bardzo ciężka. Musiałem codziennie odbyć dużą ilość kontaktów, najczęściej rozrzuconych po całym terenie na dużych odległościach (np. koniec Kolonii Magistrackiej za Pośpieszką, Wilcza Łapa, Nowy Świat za dworcem kolejowym). Oczywiście nie było żadnych środków lokomocji i wszędzie trzeba było dojść piechotą. Przy tym moja sytuacja materialna była trudna, dość często byłem głodny, bo nie zawsze mogłem pozwolić sobie na kupno kilograma czarnego chleba. Po pewnym czasie, w każdym razie nie na moją prośbę, została mi przyznana zapomoga w kwocie 100 marek miesięcznie. Ale nie tylko pod tym względem praca moja była ciężka. Niektóre komórki i poszczególne osoby chadzały samopas i niechętnie podporządkowywały się mnie, człowiekowi starszemu. Uraz i niechęć z 1939 r. do »starszyzny« jeszcze działały. Trzeba było dużo wysiłku z mojej strony, by usunąć te niechęci i doprowadzić do lojalnego wykonywania moich poleceń. A to kosztowało [sporo] nerwów. Mógłby być może ktoś zrobić mi zarzut, że jako szef Kedywu byłem zanadto ostrożny i za mało przedsiębiorczy, bo nie zgadzałem się na przeprowadzenie pewnych napadów na urzędy niemieckie w celu wyłącznie zdobycia pieniędzy"[47]. Z kolei przejętą wówczas pod swoją komendę komórkę likwidacyjną tak ocenił: „Egzekutywa w momencie objęcia przeze mnie Kedywu przedstawiała dość luźno sformowaną komórkę, w której »Sław« [mjr Cetys] (jak mi sam potem mówił) na próżno (bezskutecznie) starał się zaprowadzić ład i dyscyplinę. W każdym razie komórka ta w owym czasie nie miała zdecydowanie określonego kierunku"[48]. Wówczas z funkcji dowódcy Egzekutywy zniechęcony do tej trudnej służby intrygami podkomendnych zrezygnował Sergiusz Piasecki. Nowym dowódcą został por. Urbankiewicz. Po „mniej więcej dokładnym zapoznaniu się z sytuacją na tym odcinku wyznaczyłem na kierownika tej komórki »Jurka«" – tak to opisał „Dąbek"[49]. W tym czasie „Fakir" organizował już Samodzielną Sekcję Specjalną.

Na początku 1943 r. Kościałkowski, służąc już w Egzekutywie, której działalność ograniczała się wówczas do spotkań towarzyskich i prób nieudanych zamachów, podobnie jak Piasecki, krytycznie oceniał morale i bezwład organizacyjny panujący w komórce mającej wszak skutecznie zabijać wrogów (czyli być elitą przeznaczoną do zadań specjalnych). „Fakir" zapisał w dzienniku: „Byli to ludzie weseli i towarzyscy.

---

[45] AIPN By, 070/2489, t. 3, Zeznanie własne Jerzego Łozińskiego, 6–7 XI 1948 r.; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 235–236; K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12–13; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4; T. Sawicki, *Album…*, s. 391.

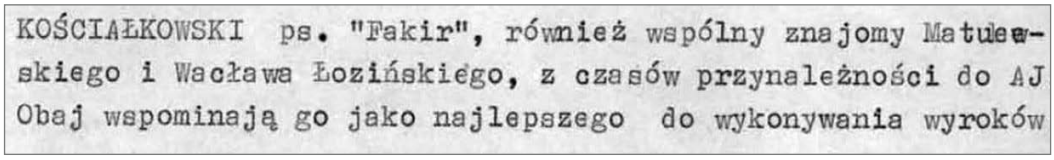
[46] *Dziennik…*, s. 45.

[47] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 15.

[48] Cyt. za: K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.

[49] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 19 (relacja Kazimierza Radzikowskiego).

Gadali, popijali, ba, upijali się i gadali. Było ich kilku. »Jurek«, »Kurzawa«, »T-5«. I ich narzeczone. Narzeczone musiały ich przecież uważać za bohaterów. A jakże, u nas muszą być bohaterowie zawsze. Nie znałem moich kolegów, ale już mi się nie podobali, bo zaczęli organizowanie od picia. Biba na konto tego, co nastąpi"[50]. W kolejnych miesiącach ta niechęć pchor. Kościałkowskiego i przydzielonego do tej komórki inspektora technicznego Piaseckiego do kadry Egzekutywy szybko się pogłębiała. „Fakir" w dzienniku tak pisał o kolegach: „Nad czym radzono? Oto młodzi, inteligentni ludzie zaczęli od stawiania warunków. Obliczyli, ile potrzeba na ubranie, ile na wyżywienie, ile na przyjemności, a ile na nieprzewidziane wydatki. Nie radzono natomiast nad sposobami najprecyzyjniejszej konspiracji, nad zdobyciem »chat« i melin zamiejscowych. Pewnie jakoś tam będzie"[51]. Piasecki, gdy wszedł do komórki egzekucyjnej z zadaniem uruchomienia działalności, miał podobne spostrzeżenia: „Kierownik [Eg-


KOŚCIAŁKOWSKI ps. "Fakir", również wspólny znajomy Matuew-
skiego i Wacława Łozińskiego, z czasów przynależności do AJ
Obaj wspominają go jako najlepszego do wykonywania wyroków

Informacja operacyjna bezpieki w Bydgoszczy, 1977 r. (źródło: zbiory IPN)

zekutywy] przesyła komendzie raporty, które brzmią niepoważnie, a czasem w ogóle nie mają sensu"[52]. Jego refleksja brzmiała równie krytycznie: „W innych warunkach, np. w wojsku, byliby nie gorsi od innych żołnierzy. Ale tutaj się dobrała paczka swoich chłopaków, takich kamratów od butelki i zabawy. Nie traktują tej sprawy ideowo. Nie mają ambicji bojowców. Uważają komendę za dojną krowę, która ma forsę i którą trzeba bujać, aby coś więcej wyciągnąć. Przedstawiają wszystko jako ogromnie trudne. Twierdzą, że nie mają żadnych środków do wykonywania zamachów […]. Żądają pieniędzy na różne wydatki, dużo broni"[53]. W stosunkowo krótkim czasie były wywiadowca Oddziału II SG WP doprowadził do tego, że rozrywkowi „bohaterowie" zaczęli likwidować ludzi z listy przekazanej wcześniej Włodzimierzowi Leśniewskiemu „Drobince", zawierającej kilkanaście personaliów osób, wobec których orzeczone zostały wyroki śmierci. Kolejność akcji miała być uzgadniana z szefem okręgowego Kedywu i szefem sztabu. W PRL kadra dowódcza Kedywu z Wilna rozpracowywana była przez bezpiekę (Sekcja II Departamentu III MBP) w sprawie obiektowej pod krypt. „Etap" (od września 1949 r.). Wśród ponad czterdziestu figurantów sprawy występowali, m.in.: mjr Kazimierz Radzikowski, ppor. Bronisław Krzyżanowski, kpt. Jan Polak, Hanna Skarżanka[54]. Z powyższymi osobami Sergiusz Kościałkowski miał styczność w okresie służby w Kedywie.

[50] *Spowiedź…*, s. 101.
[51] *Ibidem*.
[52] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 8.
[53] *Ibidem*, s. 36.
[54] P. Niwiński, *Działania…*, s. 174–175.



Daniel Kostrowicki z żoną Haliną z domu Przybytko w Krakowie (źródło: zbiory J.M.)

Ucieczka z NKWD

Wywodzący się z ziemiańskiej rodziny polsko-białoruskiej, z korzeniami litewsko-tatarskimi Daniel Kostrowicki („Danek", „Zygmunt") należał do kręgu czołowych konspiratorów komendy okręgu ZWZ-AK w Wilnie. Był, podobnie jak „Fakir", egzekutorem[55]. Poległ nad rzeką Wilią w centrum miasta w okresie, kiedy Włodzimierz Leśniewski organizował dopiero swoją komórkę likwidacyjną, a Sergiusz Kościałkowski nadal przebywał na prowincji w Tetiańcach koło Ejszyszek[56].

Niewątpliwie „Danek" należałby do kategorii oficerów bliskich „Fakirowi", zarówno pod względem temperamentu, sposobu działania, jak i wysokiego morale w trudnej służbie w konspiracji. Pod względem prezencji i sposobu bycia wyróżniał się z ulicznego tłumu wysokim wzrostem i sprężystą postawą. Niedane jednak było poznać się „Fakirowi" z „Dankiem". Obu ich rozpierała chęć działań zbrojnych, obaj mieli podobny stosunek do komunizmu. W akcjach z bronią w ręku, kiedy można zabijać wrogów i ich donosicieli, widzieli sens walki z okupantami. Gdy Kostrowicki działał już w podziemiu i ukrywał się poza domem, NKWD aresztowało i deportowało do Kazachstanu jego rodzinę[57].

Wanda K. Roman tak pisała o genezie Egzekutywy: „Kolumna [*sic*!] egzekucyjna lub Egzekutywa została zorganizowana na przełomie lata i jesieni 1940 roku na polecenie szefa sztabu okręgu mjr. [Aleksandra] Krzyżanowskiego. Kolumna egzekucyjna podlegała bezpośrednio kpt. Antoniemu Piotrowskiemu stojącemu na czele Koła 6. pp Legionów. Nazwa jej wiązała się z wykonywanymi zadaniami. Ponieważ na Wileńszczyźnie zgodnie z dyrektywami Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju organizacja miała pozostać skadrowana i wojskowo nieczynna, walka bieżąca, czyli działania sabotażowe i dywersyjne, były ograniczone do wykonywania wyroków sądu podziemnego –

[55] T. Balbus, *„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej…". Temida podziemnego Wilna*, „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej" 2018, nr 1, s. 34.

[56] Ośrodek „Karta" (dalej: OK), Archiwum Wschodnie, II/2984, L. Koplewski, Wspomnienia „Bezmiana", mps, b.d., s. 4; C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 295, 370, 375; A. Bubnys, *Pasipriešinimo judėjimai Lietuvoje Antrojo pasaulinio karo metais. Lenkų pogrindis 1939–1945 m.*, Vilnius 2015, s. 121.

[57] Relacja Krystyna Kostrowickiego (syna Daniela), 7 II 2018 r.

likwidacji zdrajców. Była to konieczność spowodowana coraz częstszymi próbami infiltracji polskiej konspiracji przez NKWD, wykorzystujące agentów zwerbowanych wśród polskich komunistów i sympatyków bolszewizmu na Wileńszczyźnie[58]. Komórką, która miała likwidować zdrajców, dowodził pchor. Daniel Kostrowicki »Danek«"[59]. Ta ostatnia informacja jest niezbyt precyzyjna. Kostrowicki podlegał wówczas dowódcy Egzekutywy (lub Sekcji Wykonawczej) Mirosławowi Bukowskiemu „Lisowi", postaci o kilku twarzach, nie zawsze wyrazistych i rozpoznanych jeszcze do końca[60].



Daniel Kostrowicki. Fotografia włączona do akt śledczych wileńskiego NKWD (źródło: zbiory LYA)

Piotr Niwiński sprecyzował kadrową bazę komórek ZWZ-AK w Wilnie neutralizujących zdrajców w następujący sposób: „Ważnym ogniwem konspiracji była Egzekutywa. Obok tej komórki likwidacyjnej utworzono także grupę dywersyjną mającą zajmować się sabotażem. Na czele obydwu stanął Włodzimierz Leśniewski ps. »Drobinka«. Dotychczasowy dowódca Egzekutywy Daniel Kostrowicki został w maju 1942 r. [*de facto* na początku lipca] oddelegowany do dyspozycji organizacji »Wachlarz«. Wszyscy żołnierze obu komórek wywodzili się ze struktur Komendy Miasta. Opuścili oni jednak dotychczasowe powiązania konspiracyjne, wchodząc w skład nowych, już niezwiązanych z siatką miejską [struktur]"[61]. Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk", który jako jeden z ostatnich oficerów AK widział w dniu śmierci Kostrowickiego, tak scharakteryzował sylwetkę „Danka": „Słyszałem o tym człowieku, że jest nadzwyczajny, ma dużo broni i jest w okręgu postacią legendarną, coś niby Cyd na dworze kastylijskim. Teraz miałem go zobaczyć po raz pierwszy […]. Z zaciekawieniem więc wchodziłem w bramę domu nr 31 przy ul. Wileńskiej[62]. Ściśle według opisu w podwórzu zobaczyłem obrośniętą winem oficynkę. Wszedłem do małej kuchni, w której »Lipek« [por. Jan Smela] już na mnie czekał. W następnym pokoju zastałem dwóch ludzi około trzydziestki. Mimo że nie czuło się wcale upału, obaj byli bez koszul. Nietrudno było zauważyć, że wysoki brunet stanowił tu osobę główną. Miał pewne siebie ruchy człowieka świadomego swej ceny. Czarne, gładko przyczesane włosy. W stosunkowo drobnej twarzy błąkał się pewien trudny do określenia wyraz. Nie wiedząc, z kim mam do czynienia, mógłbym może wziąć go za Rosjanina. Z linii ramion i ruchów bark znać było od razu wielką siłę fizyczną człowieka. Nie wiedziałem wówczas, że miałem przed sobą Daniela Kostrowickiego, którego ucieczka z wileńskiego bolszewickiego więzienia znana była szeroko: podczas badania w gmachu NKGB więzień rzucił się na prowadzącego śledztwo oficera, udusił

[58] Ta grupa społeczna raczej nie miała większych możliwości operacyjnych rozpracowywania kręgów podziemia polskiego w Wilnie. Znacznie bardziej niebezpieczni byli oficerowie i żołnierze WP zwerbowani jako agenci NKWD.
[59] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 71–72.
[60] A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, wg indeksu.
[61] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 85.
[62] Nie udało się dotychczas zidentyfikować osoby prowadzącej lokal kontaktowy przy ul. Wileńskiej 31.



Samuel, Halina, Daniel Kostrowiccy (źródło: zbiory J.M.)

go i wyskoczył oknem z pierwszego piętra[63]. Nie zaniedbał przy tym zabrać ze sobą akt swej sprawy. Pamiętam dobrze ogromną obławę, jaka nastąpiła w mieście. Teraz te same ręce poruszały się zwinnie w rytmie nieświadomej gracji. Cały tors oddychał lekkością i elegancją […] Pokazywał nam swoje białoruskie dokumenty wraz z przepustką […]. [Na następnym spotkaniu] był starannie ubrany – patrzyłem z pewnym zgorszeniem na elegancki strój, który w Wilnie, mieście zaniedbanej odzieży, mógł zwracać uwagę, a nam nie wolno było przecież niczym wyróżniać się od ogólnego tła. Dobrze skrojone ubranie i błyszczące, oficerskie buty podkreślały smukłość i elegancję jego sylwetki. Fantazja, rozmach, temperament – to wszystko »biegło za nim i przed nim«, tego wszystkiego nie potrafił ukryć, nie umiał wbić się pod ziemię, jak robiliśmy to wszyscy […]. Miał białoruski dowód osobisty i lidzką przepustkę – wytwory wileńskiej »Gospody«"[64]. Ta ostatnia była komórką wytwarzającą dla konspiratorów fałszywe dokumenty.

Wanda K. Roman pisała: „Komórka legalizacji, jeszcze w okresie od października do grudnia 1939 r. – czyli przed pojawieniem się na tym terenie struktur SZP-ZWZ, wydała około 3000 różnych dokumentów. W składzie tej komórki znajdowali się: Stanisław Kiałka »Drzewica«, prof. Jerzy Hoppen »Profesor« – grafik, Edward Kuczyński »Kalina«, ks. Stefan Dzierżek »Stefan« – wykonywał fotografie. Współpracował z nimi pisarz Sergiusz Piasecki. Był on przyjacielem Kuczyńskiego. W mieszkaniu Kuczyńskiego poznał go Kiałka, który mając na uwadze autorytet pisarza i jego znajomość stosunków rosyjskich, zaproponował Piaseckiemu tzw. wywiad dokumentowy dla legalizacji. Z czasem konieczna okazała się rozbudowa komórki legalizacyjnej. Zorganizowano biuro o kryptonimie »Gospoda« oraz placówkę techniczną o kryptonimie »Kuźnia«. »Gospoda«, która przyjmowała zamówienia i wydawała gotowe dokumenty, miała swoją siedzibę przy zaułku Warszawskim w domu kolejarza Rymkiewicza. Zatrudnione tutaj były córki gospodarza, Józefa i Maria. Pod koniec listopada 1940 r. »Gospodę« przeniesiono na ulicę Filarecką, gdzie zatrudnione były między innymi Jadwiga Zielińska (żona komendanta Wilna kpt. Karola Zielińskiego) oraz jej siostra Maria Doliniec. Od lutego 1940 r. w legalizacji, a w »Gospodzie« od września, pracował Stanisław Szabunia. Zajmował się wynajdywaniem lokali konspiracyjnych, książek meldunkowych, zdoby-

[63] Brak potwierdzenia w dokumentach NKWD LSRS informacji o śmierci czekisty przesłuchującego Daniela Kostrowickiego. Według ustaleń Cezarego Chlebowskiego miało to być drugie piętro. Zob.: *Szedyt dla „Bazy" (2)*, „Tydzień Polski", 5 IX 1982, s. 6.

[64] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 77–78, 81.

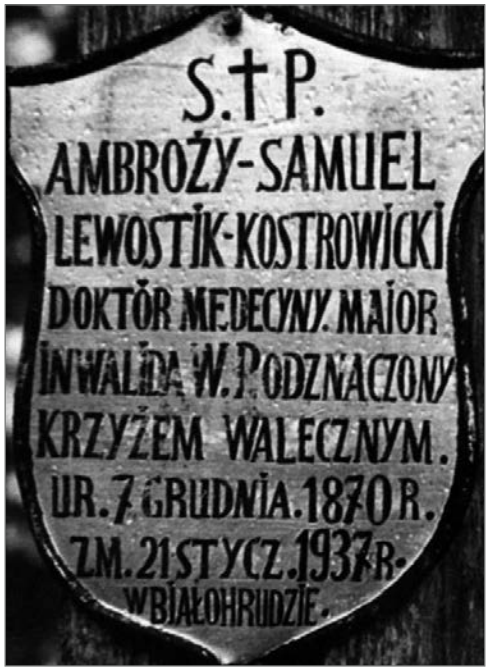
waniem blankietów, a następnie przyjmowaniem zleceń na dokumenty i dopilnowywaniem ich fachowego wykonania. »Kuźnia« wykonująca pieczęcie cynkowe i gumowe klisze na blankiety mieściła się w mieszkaniu braci Michała i Romualda Warakomskich przy ul. Starej 20. Kierownikiem »Kuźni« został Michał Warakomski »Piotr«, który zajmował się cynkografią. Do marca 1940 r. legalizacją kierował Stanisław Kiałka, a w okresie od maja do sierpnia 1940 r. Jan Góra »Czarny«, następnie znów Kiałka. W okresie od października 1939 do maja 1941 r. komórka legalizacyjna wyprodukowała około 7500 dokumentów"[65]. Nie udało się ustalić, jakimi dokumentami „Danek" posługiwał się już w czasie okupacji niemieckiej. Niektóre źródła podają, iż posiadał spreparowane przez wspomnianą komórkę „papiery" z nazwiskiem Bakanowicz. Może to być, podobnie jak w przypadku personaliów Stanisława Konopki, nawiązanie do koligacji rodzinnych Kostrowickich (Obukanowicz)[66].



Doktor nauk medycznych mjr Ambroży Samuel Kostrowicki (źródło: zbiory J.M.)

Daniel Kostrowicki, konspirator w Kole 6. pp Legionów, egzekutor i kurier ZWZ-AK, właściwie człowiek do zadań specjalnych, stał się szybko legendą w wileńskim podziemiu. Nie było to zbyt bezpieczne dla niego samego. Wilno było przesycone agenturą służb okupacyjnych, wychwytującą informacje o osobach związanych z konspiracją. Zaskakujące, że oprócz Cezarego Chlebowskiego (badającego działalność „Wachlarza") i Wandy K. Roman (badającej konspirację wileńską lat 1939–1941) historycy nie poświęcili dotychczas „Dankowi" więcej swojej uwagi. Kostrowicki jest określany w historiografii jako szef Egzekutywy, chociaż wykonywał tylko zlecane przez swojego dowódcę wyroki śmierci (oprócz wielu innych zadań, jakie realizował nie tylko na terenie Wileńszczyzny)[67]. Na pewno musiał dowodzić jednym z patroli przeznaczonych do wykonywania wyroków w Wilnie. Posiadał, zapewne z uwagi na koneksje rodzinne, dość szerokie kontakty polityczne i tym samym konspiracyjne. W kwietniu 1941 r. w NKWD w Wilnie Piotr Komar zeznawał: „Burgard [mjr Mariusz Olgierd Burchardt; zbiegły z obozu internowanych na Litwie oficer Oddziału II SG WP] poznał mnie [w październiku 1939 r.] z Danem-Kostrowickim, jednym z byłych przywódców partii »Narodowców« w Warszawie[68]. W Kownie Dan-Kostrowicki mieszkał w hotelu »Grand«, na Białorusi, niedaleko Lidy, miał swój majątek [Nowosiółki koło Mińska]. Podczas spotkania Dan-Kostrowicki potwierdził konieczność walki o odrodzenie państwa polskiego. Jednak nikt z nas nie znał realnych możliwości zorganizowania roboty w Wilnie. Postanowiliśmy naradzić się z byłym przewodniczącym polskiego Sejmu [Aleksandrem] Prystorem, który w tym czasie przebywał przy polskim banku w Kownie[69]. Rozmowę z Prystorem

[65] W.K. Roman, *Konspiracja…*, s. 56–57.
[66] Zbiory prywatne i relacja Aleksandry Marii Kucz, 12 I 2018 r.; Relacja Jeremiego Moczarskiego, 24 XI 2017 r.
[67] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, wg indeksu; W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 232.
[68] Być może chodzi tutaj o Obóz Narodowo-Radykalny lub Stronnictwo Narodowe.
[69] AIPN, 192/4, t. 1, Protokoły śledcze NKWD ZSRS z lat 1939–1941 (dotyczy Aleksandra Prystora).



Tabliczka na grobie ojca „Danka" (źródło: zbiory J.M.)

wziął na siebie Dan. Spotkawszy się z nami, następnego dnia poinformował, że Prystor nie odrzucił naszej inicjatywy utworzenia organizacji, ale również nie zadeklarował poparcia w tej sprawie. Uzgodniliśmy więc, że wyruszymy do Wilna, gdzie trzeba będzie rozstrzygnąć sprawę utworzenia polskiej organizacji powstańczej. Po przybyciu do Wilna stwierdziliśmy, że już tam jest polska organizacja powstańcza, na czele której stoi [piłsudczyk mjr Władysław] Kamiński – były poseł do Sejmu polskiego z województwa wileńskiego, który jednocześnie był przewodniczącym Związku Osadników [Wojskowych] – w województwie wileńskim. Po wymianie poglądów na ten temat Burgard [właśc. jak wyżej] zaproponował przyłączenie się do polskiej organizacji powstańczej kierowanej przez Kamińskiego"[70]. W ten sposób „Danek" wszedł do wileńskiego podziemia. Zwróćmy uwagę w tym miejscu na fakt, iż w Wilnie pod określeniem „Narodowcy" NKWD identyfikowało organizację Andrzeja Anatola Rymaszewskiego[71].

Daniel Kostrowicki (właśc. Daniel Lew-Ostik Kostrowicki[72]) urodził się w październiku 1908 r. w majątku ziemskim Nowosiółki pod Mińskiem[73]. Był synem majora Wojska Polskiego, inwalidy wojennego odznaczonego Krzyżem Walecznych Ambrożego Samuela Kostrowickiego oraz Marii Stefanii Boguszewskiej. Urodzony w grudniu 1870 r. ojciec „Danka" został w 1917 r. wiceprzewodniczącym Kongresu Białoruskich Organizacji Narodowych w Mińsku (utworzonego przez Białoruski Komitet Narodowy). Z zawodu Ambroży był medykiem. Zmarł w styczniu 1937 r. w Białohrudzie koło Lidy. Kazimierz Rafał Lew-Ościk Kostrowicki, starszy brat Ambrożego, był białoruskim poetą, dramaturgiem, lingwistą i rzeźbiarzem aktywnym na scenie kulturalnej. Tworzył pod ps. „Karus Kahaniec". Członkowie rodziny „Danka" – Jerzy i Andrzej Samuel Kostrowiccy – tak pisali o genealogii tego rodu: „Kostrowiccy wywodzili się prawdopodobnie z bojarów ruskich, choć być może z osiedleńców tatarskich czy tureckich, na co wskazywałby herb Bajbuza (Hrybun) o brzmieniu wyraźnie tureckim, a nie słowiańskim. Przed unią lubelską była to szlachta prawosławna osiedlona na Zadnieprzu (województwo mścisławskie i południowo-wschodnia część województwa mińskiego). Po unii lubelskiej część przeszła na katolicyzm, a część na luteranizm. Od początku była to rodzina dość zamożna i znacznie rozrodzona. Od zarania też jej członkowie brali

[70] *Protokół przesłuchania Piotra Komara z 16 IV 1940 r.* [w:] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 227–228.
[71] W.K. Roman, *Konspiracja…,* s. 71.
[72] Według innego zapisu nazwisko „Danka" brzmiało Lew-Ościk Kostrowicki.
[73] Zbiory prywatne Jeremiego Moczarskiego.

aktywny udział w życiu społecznym. Nie było chyba ani jednego sejmu koronacyjnego, w którym nie byliby posłami. Pełnili też różne funkcje ziemskie. Stosunkowo wcześnie nastąpiło rozgałęzienie rodu ma cztery linie: mścisławską, która wygasła na początku XVII wieku, połocką, mińską i lidzką. Z linii połockiej (z Doroszkiewiczów) pochodziła matka poety francuskiego Guillaume'a Apollinaire'a oraz Maria Anna Kostrowicka, primabalerina Opery Petersburskiej, a później dyrektorka Instytutu Choreografii w Leningradzie (z którą jeden z nas miał przyjemność się spotkać). Odgałęzienie to w XIX wieku prawie całkowicie się zrusyfikowało. Druga linia – mińska – wywodząca się od Gabriela Kostrowickiego, sędziego ziemskiego mińskiego, miała aż do drugiej wojny światowej ośrodek centralny w Nowosiółkach pod Mińskiem. Z tej gałęzi wywodzi się między innymi Samuel Kostrowicki, wyższy oficer wywiadu KG AK, jego brat Daniel, oficer »Wachlarza«, i co jest typowe dla rodzimej szlachty kresowej – Kazimierz Kostrowicki (Karuś Kahanec), poeta piszący po białorusku, jeden z »budzicieli« narodu białoruskiego. Prawnuczka jego – Jolanta Moczarska – była przed kilku laty z honorami przyjmowana na Białorusi. Trzecią linię – lidzką – założył Samuel Kostrowicki, stolnik nowogródzki, poseł na sejm koronacyjny"[74]. Majątek rodzinny Nowosiółki tak charakteryzowały dokumenty ze zbiorów prywatnych Kostrowickich: „W 1917 r. obszar dóbr wynosił około 4000 ha. Około 1820 r. Kostrowiccy wybudowali w Nowosiółkach pałac o dość oryginalnej architekturze klasycystycznej. Budowla ta, wzniesiona na planie prostokąta i zamknięta gładkim, czterospadowym dachem z czterema symetrycznie rozmieszczonymi kominami, stała na wysokich suterenach. Posiadał dwie kondygnacje; dolną, reprezentacyjną, i górną, przeznaczoną głównie na pokoje mieszkalne rodziny gospodarzy oraz gościnne. We wszystkich elewacjach pałacu architekt zastosował podział lizenowy. Na trzech osiach środkowych elewacji frontowej występował głęboki, monumentalny, w wielkim porządku portyk wysunięty o czterech masywnych kolumnach doryckich, dźwigających pokryte fryzem z tryglifami belkowanie oraz gładki, trójkątny szczyt […]. Środkowa część pałacu miała układ dwutraktowy, zaś partie boczne nieco zróżnicowany. Kilka pokoi reprezentacyjnych dolnej kondygnacji, umieszczonych w trakcie ogrodowym, otrzymało bogaty wystrój w postaci sztukaterii i posadzek. Szczególnie ciekawie prezentowała się posadzka w salonie wielkim, w którym zastosowano inkrustację o motywach kwiatowych. Umieszczony w sali jadalnej kominek drewniany o dwóch kolumienkach imitował pieczarę. Po wygaśnięciu nowosiółeckiej linii Kostrowickich jedna z kolumienek została strzaskana. Pokoje reprezentacyjne miały urządzenie zabytkowe, składające się z mebli w stylu Ludwika XVI i późniejszych"[75]. Chlebowski tak pisał o „Danku", który lata trzydzieste spędzał już w mieście nad Wilią: „Tkwił w konspiracji wileńskiej od 1939 r. jako jeden z pierwszych żołnierzy Samodzielnego Wileńsko-Kowieńskiego Okręgu SZP-ZWZ-AK. Był młody, wysportowany, rozsadzała go energia. Gdy jedna organizacja nie była w stanie spożytkować jego gotowości, działał równocześnie w dwóch. To nie mogło się dobrze skończyć. Wreszcie wpadł i jeszcze za pierwszej sowieckiej okupacji [właściwie – drugiej: 1940–1941]"[76]. Został

[74] J. i A.S. Kostrowiccy, *Nasz Kościeniew* [w:] *Europa nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 251–252.
[75] *Nowosiółki Kostrowickich*, b.d., mps w zbiorach Jeremiego Moczarskiego.
[76] C. Chlebowski, *Szedyt dla „Bazy" (2)*, „Tydzień Polski", 5 IX 1982, s. 6.



Daniel, Andrzej, Barbara, Krystyna, Maria Kostrowiccy (źródło: zbiory J.M.)

jednym z organizatorów placówki ZWZ-AK w gm. Wasiliszki. Był to okres, kiedy służby sowieckie skutecznie rozbijały polskie siatki konspiracyjne w Wilnie i Kownie, dokonując masowych aresztowań i wielu werbunków agenturalnych. Według relacji matki Jeremiego Moczarskiego, która spotkała się z jednym z dowódców „Danka" w Wilnie, był on cenionym przez przełożonych oficerem konspiracji wileńskiej.

Według dotychczasowych – błędnych – ustaleń historyków „Danek" został aresztowany w listopadzie 1940 r. po udanej likwidacji agenta Jana Szabłowskiego[77]. „Wpadka" i ucieczka Kostrowickiego nastąpiły dopiero pięć miesięcy po zabiciu tego konfidenta przez patrol w składzie: „Danek", Tadeusz Karwowski, Mirosław Bukowski i Witold Solski. Kapitan Antoni Piotrowski tak relacjonował: „Moja bojówka (nazwisk członków ze względów konspiracyjnych nie kazałam sobie podawać) zastrzeliła w miesiącu wrześniu [*sic*!] byłego podporucznika Szabłowskiego pracującego na rzecz NKWD. Wymieniony, znając dużo oficerów i podoficerów garnizonu, podchodził na dwa słowa rozmowy do znajomego, który bezpośrednio po tym był aresztowany przez NKWD. Drugim kandydatem do zastrzelenia był por. Henryk Oziewicz, który pracował w podobny sposób"[78]. Wydawanie znajomych przez donosicieli musiało się nasilić w czasie pierwszej okupacji sowieckiej Wilna (październik 1940 r.). Wanda K. Roman jako pierwsza zauważyła, iż „w materiałach śledczych NKWD znajduje się informacja, że 29 kwietnia 1941 r., po

[77] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 15–16, 28; *idem*, *Przyczynki do historiografii powstania wileńskiego w 1944 roku*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1995, nr 8, s. 4; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 92; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 146–147; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 236; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 110.

[78] Cyt. za: W.K. Roman, *Konspiracja…*, s. 56.

rozbrojeniu oficera śledczego, zbiegł z aresztu nr 1 NKGB przy ul. Ofiarnej, zabierając swoje akta, Stanisław Konopko, aresztowany 16 kwietnia 1941 r. (LYA, 28303/3). Czy był to Kostrowicki pod fałszywym nazwiskiem?"[79]. Autorka tak przedstawiła sekwencję wydarzeń: „24 kwietnia aresztowano dowódcę grupy egzekucyjnej por. WP Józefa Kosoja, a 25 kwietnia aresztowany został Mirosław Bukowski, także członek grupy ZWZ wykonującej wyroki śmierci. 28 kwietnia aresztowano Stanisława Szabunię, właściciela lokalu konspiracyjnego, gdzie Kamiński werbował ludzi w celu skierowania ich do polskiej armii sformowanej we Francji, 29 kwietnia studenta medycyny Bronisława Michlera[80] – za aktywne uczestnictwo w organizacji założonej przez księdza [Kazimierza] Kucharskiego, związanego z Janem Marianem Szelhausem z pułku »Chrobry«, 10 maja Władysława Rejszę za kontakty i przekazywanie informacji wywiadowczych ppłk. Zygmuntowi Cetnerowskiemu"[81]. Po analizie wspomnianych wyżej dokumentów i zapisów ewidencyjnych NKWD w Wilnie wszystko wskazuje na to, że Konopko jest tożsamy z Kostrowickim. Niepewna jest data dzienna aresztowania. W aktach śledczych znajduje się pierwsza karta protokołu przesłuchania Konopki sporządzona przez sierż. Tołakina 10 kwietnia. Tam zapisana została informacja, iż aresztowany posługiwał się dokumentami wystawionymi przez policję litewską 16 lipca 1940 r. Nie jest pewne, czy były to dokumenty autentyczne na fałszywe nazwisko (stosunkowo łatwe wówczas do wyrobienia) czy też były to „papiery" sporządzone przez komórkę legalizacyjną ZWZ. Natomiast pierwszy zapis przesłuchania datowany jest faktycznie na 16 kwietnia 1941 r. Konopko wymienia w tym dokumencie w sposób bardzo ograniczony swoich znajomych z Wilna: „Bliższych kolegów nie mam, z wyjątkiem gospodarza mojego mieszkania, w którym mieszkałem 8 lat i 10 miesięcy i z którym pracuję, Polaka Feliksa Gulbinowicza, robotnika, mieszkającego na ulicy Smoleńskiej 26[82]. Znam też Polaka Stefana Taturo, lat około 30, mieszkającego na ulicy Połockiej 18 lub 20 m. 6. Pracuje on w fabryce[83]. Znam też Polaka Gutka [Gustawa] Subocza, lat 26, robotnika[84]. Innych bliższych znajomych nie mam"[85]. Na pierwszych przesłuchaniach Konopko zaprzeczał, iż należał do organizacji podziemnej mającej walczyć z bolszewikami. Dopiero po konfrontacji z Bukowskim przyznał się jedynie do kontaktów towarzyskich z kręgiem konspiratorów.

Odnalezione w archiwum w Wilnie akta śledcze i prokuratorskie Konopki liczą kilkadziesiąt stron dokumentów wypełnionych przez czekistów, prokuratorów i strażników więziennych pismem maszynowym i odręcznym. Akta podzielone zostały na trzy teczki. Sprawę zaczęto prowadzić, jak wynika z adnotacji śledczych, 16 kwietnia, a zakończono 29 kwietnia. Są to daty aresztowania i ucieczki Konopki. W aktach znajdują się protokoły rewizji osobistych i domowych, nakazy aresztowania, sankcja prokuratorska, ankieta personalna zatrzymanego, protokoły przesłuchań datowane

[79] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 76.

[80] LYA, L II/54/F, t. 1, Wykazy aresztowanych przez NKWD w latach 1940–1941; AIPN, 2911/1, Kartoteka Ogólnoinformacyjna Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (dalej: KOI MSW PRL), Karta ewidencyjna Bronisława Michlera.

[81] W.K. Roman, *Konspiracja…*, s. 71.

[82] Numer mieszkania nieczytelny.

[83] Dalsza część zdania nieczytelna.

[84] Dalsza część zdania nieczytelna.

[85] LYA, 28303/3, Protokół przesłuchania Stanisława Konopki w NKWD w Wilnie, 16 IV 1941 r.



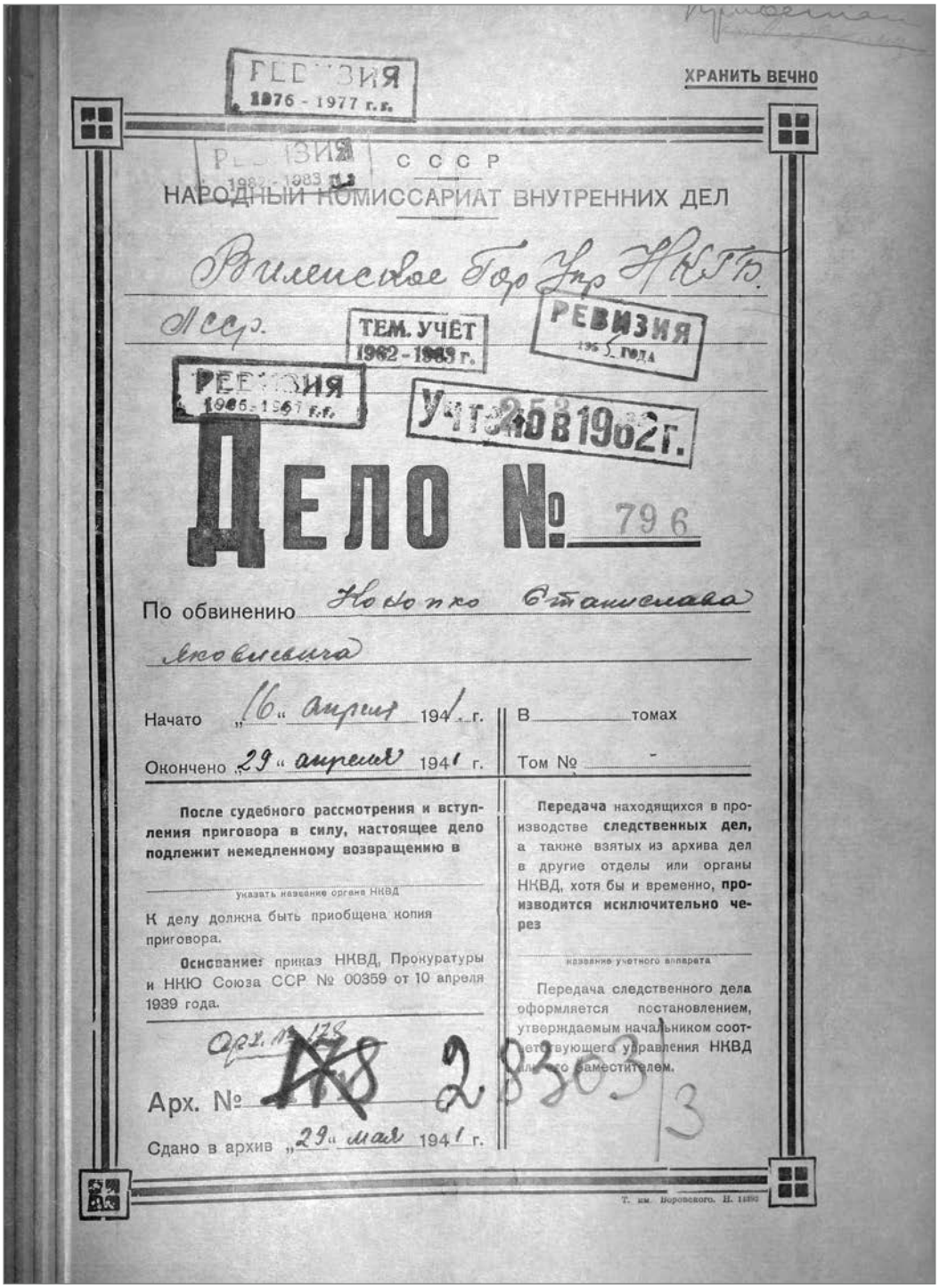
Nowosiółki pod Mińskiem. Majątek Kostrowickich (źródło: zbiory J.M.)

na 16, 24, 26, 28–29 kwietnia, dokumenty osobiste i wykonana w dniu aresztowania karta daktyloskopijna z odciskami palców Konopki, zdjęcie legitymacyjne Kostrowickiego, notatki śledczego, nakazy doprowadzenia z aresztu i odprowadzenia do celi więźnia z wyszczególnieniem dat i godzin przesłuchań, informacje o ucieczce więźnia, korespondencja z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Na niektórych dokumentach znajdują się podpisy i krótkie zdania napisane przez aresztowanego, np. „Order [nakaz aresztowania] przedłożony [do podpisu] 16 kwietnia 1941 r.". W tych aktach widnieją również dokumenty litewskie ze zdjęciem wystawione 28 maja 1940 r. w rejonie policyjnym miasta Wilna nr IX na nazwisko Jan Badowski (syn Władysława urodzony 9 maja 1907 r.). Sygnowane zostały przez Komisariat Uchodźców Wojennych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej. Na dole jest odręczna adnotacja dotycząca pozwolenia na zamieszkanie w Wilnie). Jest również legitymacja na to samo nazwisko z funkcją – zawodem „artysta; dyrektor Teatru Bajka" wystawiona 2 grudnia 1940 r. i adresem zamieszkania Seliu 13 m. 3, a także zaświadczenie, iż Maria Kurowska pracuje we wspomnianym teatrze. Odręczne notatki dotyczące wypłaconych finansów bez bliższych danych niewiele dzisiaj mówią. Mogą to być rozliczenia finansowe aresztowanego traktowane jako wydatki zawodowe. Znajduje się tam ponadto zdjęcie nieznanej kobiety siedzącej na kocu nad jeziorem w lesie z około trzyletnim dzieckiem na ręku. Kolejne dokumenty włączone do tych akt zostały wystawione na nazwisko Jan Bolesław Milewski (urodzony 24 lipca 1910 r.). Najważniejsze jest wspomniane

zdjęcie legitymacyjne bez podpisu rozpoznane przez rodzinę Daniela Kostrowickiego i pochodzące prawdopodobnie sprzed wojny. Widnieje tam mężczyzna w płaszczu i szaliku bez nakrycia głowy. Zdjęcie to umieszczone zostało przez śledczego obok zdjęcia więziennego Stanisława Konopki. W aktach znajduje się adnotacja, iż w czasie ucieczki z pokoju przesłuchań zbiegły zabrał jedynie pistolet obezwładnionego czekisty systemu TT[86]. Uciekając, mógł zabrać zapewne tylko ostatni – niedokończony – protokół przesłuchania z godzin południowych i popołudniowych 29 kwietnia znajdujący się na stole śledczego. Czekiści ze względów bezpieczeństwa nie mieli zwyczaju trzymania akt całej sprawy śledczej w czasie przesłuchania aresztowanego na biurku. Materiały tego typu były przechowywane w szafach wraz z aktami innych spraw. Na stole znajdował się zazwyczaj kałamarz z piórem, pieczątki, papierosy, kanapki, gazety, plan śledztwa, aktualnie sporządzany protokół przesłuchania. Według fałszywych dokumentów aresztowany Stanisław Konopko (narodowości i obywatelstwa polskiego) miał być urodzonym w październiku 1903 r. w miejscowości Dębino koło Białegostoku synem Jakuba i Aleksandry (wtedy liczącej ponoć 72 lata). Matka z bratem Józefem (wówczas 42 lata) mieli przebywać w Dębinie. Jak podawał śledczemu, rzekomo był aresztowany przez policję polską w 1931 r. „za działania przeciwko władzy"[87]. Miał też działać w bliżej nieznanej organizacji młodzieżowej, pochodzić z rodziny chłopskiej, mieć wykształcenie sześciu klas szkoły powszechnej (według innej wersji: nieukończone gimnazjum), być kawalerem, robotnikiem i mieszkać w Wilnie przy ul. Aukštoji (Ciasnej) 18 m. 1. Ten adres figuruje na protokole rewizji i jest prawdopodobnie autentyczny. Jest to boczna uliczka odchodząca łukiem, a następnie biegnąca równolegle do ulic Adama Mickiewicza i Flisowej, znajdująca się kilkaset metrów od więzienia łukiskiego. Dochodzi do znajdującej się przy zakolu Wilii ul. Tartaki. Boczną ul. Ciasnej była ul. Pańska, miejsce zamieszkania Bronisława Korczyca, swego czasu werbownika służb niemieckich, i zastępcy szefa okręgowego kontrwywiadu AK por. Henryka Borowskiego.

Nakaz aresztowania Konopki wystawiony został 8 kwietnia przez funkcjonariusza Oddziału Politycznego NKGB LSRS por. Ignatowa (według innego dokumentu por. Kopyłowa). Zatwierdzony został przez naczelnika oddziału por. Zajcewa i naczelnika Wileńskiego Zarządu NKGB mjr. Szaroka, a następnie zastępcę prokuratora ds. specjalnych LSRS 10 kwietnia[88]. Uzasadnienie brzmiało: „Stanisław Konopko, członek tajnej polskiej terrorystycznej organizacji zajmuje się werbowaniem nowych ludzi. Na przykład w październiku 1940 roku proponował świadkowi mokrą robotę (terrorystyczną), mówiąc: »Zrobisz tę sprawę, a potem będziesz siedział. Przyjdzie władza polska, będziesz miał medale«. Po tej rozmowie za kilka dni w imieniu Stanisława Konopki przez kobietę świadek otrzymał rewolwer, ale odmówiwszy udziału w organizacji, zwrócił go Konopce"[89]. Rewizja domowa przy ul. Aukštoji 18 m. 1 (w domu niejakiego Stockiego) została dokonana 16 kwietnia przez grupę operacyjną dowodzoną przez por. Rybałkę

[86] LYA, 28303/3, Notatka służbowa naczelnika II Wydziału Oddziału Śledczego NKWD LSRS w Wilnie, 27 V 1941 r.
[87] LYA, 28303/3, Protokół przesłuchania Stanisława Konopki w NKWD w Wilnie, 10 IV 1941 r.
[88] LYA, 28303/3, Rozkaz aresztowania Stanisława Konopki, 8 IV 1940 r.; LYA, 28303/3, Decyzja o osadzeniu Stanisława Konopki w wewnętrznym więzieniu NKWD w Wilnie, 10 IV 1940 r.
[89] LYA, 28303/3, Sankcja za aresztowanie Stanisława Konopki, 8 IV 1940 r.



ХРАНИТЬ ВЕЧНО

РЕВИЗИЯ 1976 - 1977 г.г.

РЕВИЗИЯ 1982 - 1983 г.г.

СССР

НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ

Виленское Гор. Упр. НКВД

Арест.

ТЕМ. УЧЁТ 1962 - 1963 г.

РЕВИЗИЯ 1965 ГОДА

РЕВИЗИЯ 1966 - 1967 г.г.

Учтено в 1962 г.

ДЕЛО № 796

По обвинению Конопко Станислава Янковича

Начато „16" апреля 1941 г.

Окончено „29" апреля 1941 г.

В _____ томах

Том № -

После судебного рассмотрения и вступления приговора в силу, настоящее дело подлежит немедленному возвращению в

указать название органа НКВД

К делу должна быть приобщена копия приговора.

Основание: приказ НКВД, Прокуратуры и НКЮ Союза ССР № 00359 от 10 апреля 1939 года.

Арх. № А-8 2836/3

Сдано в архив „29" мая 1941 г.

Передача находящихся в производстве **следственных дел,** а также взятых из архива дел в другие отделы или органы НКВД, хотя бы и временно, **производится исключительно через**

название учетного аппарата

Передача следственного дела оформляется постановлением, утверждаемым начальником соответствующего управления НКВД или его заместителем.

Т. им. Воровского. II. 11890

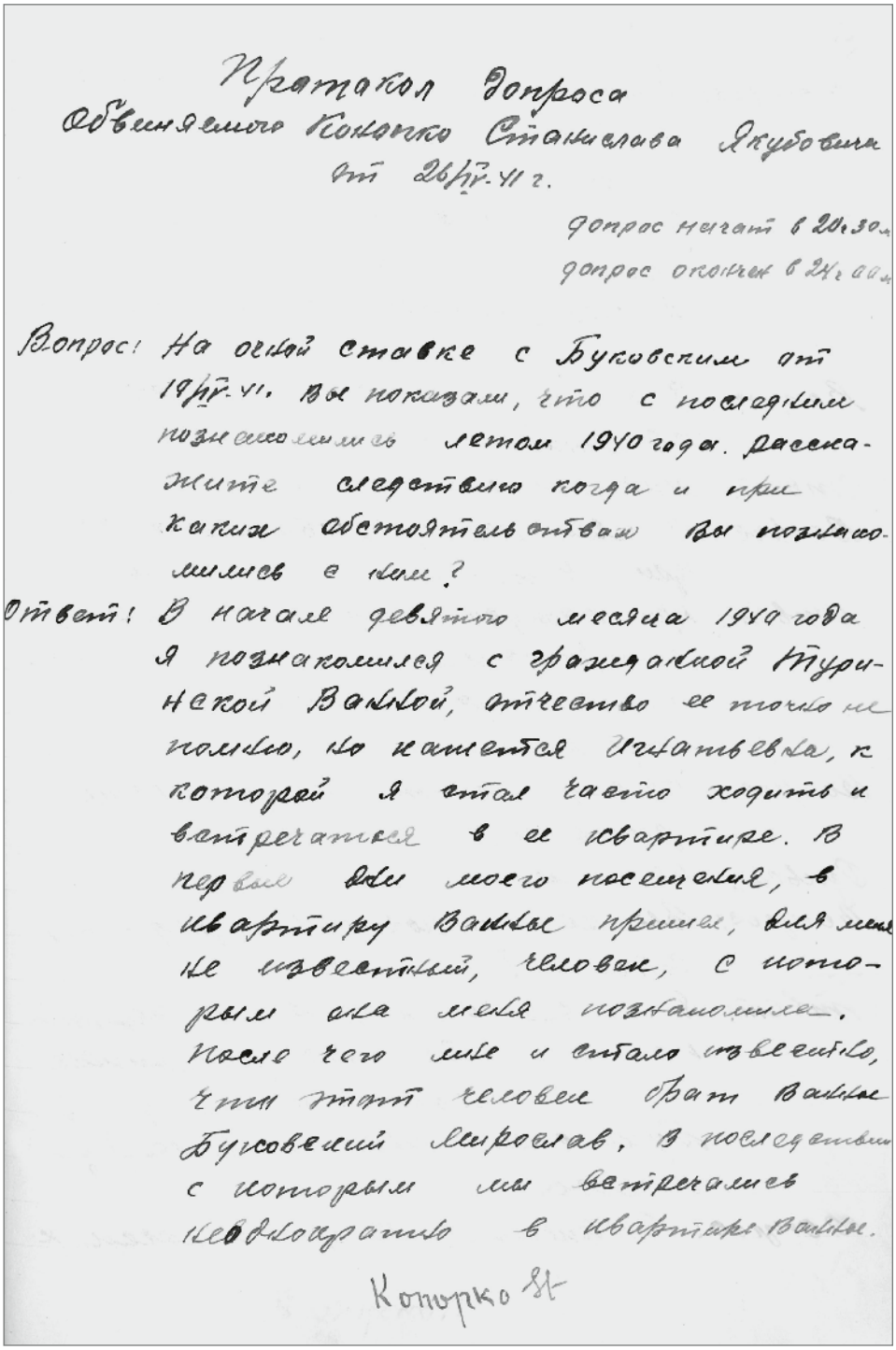
Akta śledcze NKWD w Wilnie dotyczące „Stanisława Konopki" (źródło: zbiory LYA)

z udziałem czekisty Tołokija. Protokół wyszczególnia zabraną legitymację z personaliami Stanisława Konopki (wystawioną przez policję litewską), księgę rozliczeń finansowych na imię Konopki, zeszyt z notatkami liczący jedenaście stron, korespondencję spisaną na ośmiu kartkach, jedno zdjęcie. „Zgodnie z rozkazem został tam aresztowany Stanisław Konopko”[90]. Wskazuje to na fakt, iż do ujęcia egzekutora doszło właśnie w tym mieszkaniu. Rewizja osobista Konopki została przeprowadzona podczas przyjęcia do aresztu NKWD przez pomocnika naczelnika Kozakiewicza (i dwóch litewskich strażników)[91]. Kolejna rewizja osobista u Konopki została dokonana 22 kwietnia przez strażników więziennych dowodzonych przez Bronisława Puchowieckiego i pomocnika naczelnika Borysa Prokopienkę. Ujawniła siedem polskich złotych, dwa srebrne złote polskie, skórzany portfel, skórzaną portmonetkę, skórzany pasek, trykotażowy pasek do płaszcza, dwie zapinki do koszuli z żółtego metalu, siedem żyletek, czarny grzebień z kości, dwie ikony z białego metalu, trzy metalowe szpilki, trzy kawałki z metalową głowicą[92]. Aresztowany „terrorysta” osadzony został w areszcie przy ul. Ofiarnej na rozkaz naczelnika Oddziału III NKWD LSRS. Przebywał w podziemnej izolatce nr 14. Fotografia więzienna z podpisem „Stanisław Konopko syn Jakuba” i datą urodzenia 1903 r. przedstawia człowieka krótko ostrzyżonego (na 0,5–1 cm). Nie był to wygląd codzienny aresztowanego. Zgolenie włosów nastąpiło przez fryzjera w czasie przyjęcia do aresztu śledczego. Przy rewizji wszak znaleziony został grzebień. Na wspomnianej fotografii więzień ubrany jest w płaszcz (lub kurtkę) z dużymi guzikami, sweter z zamkiem błyskawicznym, koszulę. Wpatrzony w fotografa, ma wzrok pewny i spokojny. Została założona 22 kwietnia wydzielona z grupy kilkunastu innych aresztowanych sprawa śledcza Konopki, nadzorowana przez naczelnika II Zarządu Miejskiego NKGB w Wilnie. Prowadzona była przez por. Sidorenkę[93]. Aresztowany przesłuchiwany był najczęściej przez śledczego Diakonowa[94]. Z zachowanych w aktach wezwań wynika, iż protokołowane przesłuchania rozpoczęto dopiero tydzień po aresztowaniu. Wcześniej zapewne trwała faza śledztwa operacyjnego i próby zwerbowania zatrzymanego na agenta NKWD. Nie wszystkie nakazy doprowadzenia na przesłuchania Konopki są wypełnione. Na kilku brak daty i godziny zabrania z celi i odprowadzenia do niej[95]. Pierwsza konfrontacja Konopki ze wspomnianym Mirosławem Bukowskim odbyła się 19 kwietnia[96]. Konopko 23 kwietnia był przesłuchiwany nocą od godz. 2.30 do 4.20, a 24 kwietnia od godz. 2.35 do 4.20. Z kolei 24 kwietnia nastąpiła kolejna konfrontacja między Konopką a Bukowskim. Trwała od 2.50 do 4.20 w nocy i była przeprowadzona przez por. Sidorenkę, chor. Kijaczenkę, chor. Kartaszowa. Bukowski mówił wówczas, iż poznał Konopkę w czerwcu 1940 r. w czasie robót ziemnych w Ponarach przy budowie drogi. Poświadczył, iż jesienią tego roku zwerbował Konopkę do grupy egzekucyjnej

[90] LYA, 28303/3, Protokół rewizji domowej dokonanej w domu Stanisława Konopki, 16 IV 1940 r.
[91] LYA, 28303/3, Protokół rewizji osobistej Stanisława Konopki, 16 IV 1940 r.
[92] LYA, 28303/3, Protokół rewizji osobistej Stanisława Konopki, 22 IV 1940 r.
[93] LYA, 28303/3, Postanowienie o założeniu odrębnej sprawy śledczej na Stanisława Konopkę, 22 IV 1040 r.
[94] W zachowanych szczątkowo z lat 1939–1941 w Wilnie (LYA) kartotekach czekistów karta ewidencyjna przebiegu służby Diakonowa nie została odnaleziona.
[95] LYA, 28303/3, Nakazy doprowadzenia z aresztu i odprowadzenia do celi więźnia śledczego Stanisława Konopki, kwiecień 1940 r.
[96] LYA, 28303/3, Protokół przesłuchania Stanisława Konopki w NKWD w Wilnie, 26 IV 1941 r.

ZWZ mającej wykonywać wyroki śmierci na konfidentach NKWD, a ten po kilku dniach zgodził się zostać egzekutorem podziemnego wymiaru sprawiedliwości. Do czasu aresztowania działali razem, choć dowodził Bukowski. Konopko zaprzeczył temu i twierdził, iż spotykając się z Bukowskim, rozmawiali tylko o sprawach prywatnych. Bukowski powiedział również, iż Konopko pozyskał do sekcji egzekucyjnej swojego kolegę. Obciążył też Konopkę wykonaniem w październiku 1940 r. wyroku śmierci na Szabłowskim. Ten ponownie zaprzeczył, iż brał udział w tej akcji. Bukowski „sypał" dalej: „Kiedy otrzymałem rozkaz ze sztabu [komendy okręgu] zlikwidowania Szabłowskiego, wezwałem Konopkę. Dałem mu zdjęcie Szabłowskiego, trzy lub cztery pistolety, poleciłem obejrzeć mieszkanie Szabłowskiego i wyznaczyć czas egzekucji. Konopko te zadania wykonał. Na akcję terrorystyczną poszliśmy we trójkę: ja, Konopko i jego kolega. Ten ostatni zatrzymał kobietę, która była w mieszkaniu Szabłowskiego, a ja i Konopko zabiliśmy go. Odbezpieczyłem i skierowałem pistolet na skazanego, kazałem podnieść ręce do góry. Konopce kazałem go zabić. On to wykonał, uderzając kilka razy Szabłowskiego nożem"[97]. Po tym stwierdzeniu Konopko nadal zaprzeczał, iż uczestniczył w likwidacji zdrajcy. Był przesłuchiwany 26 kwietnia od godz. 15.15 do 17.00. Kolejne przesłuchanie 26 kwietnia prowadzone przez Diakonowa trwało od godz. 20.30 do 24.00. Konopko mówił wtedy, iż poznał się z Bukowskim latem 1940 r. w mieszkaniu Wandy Turońskiej (siostry Bukowskiego). Tam najczęściej potem spotykał się ze swoim dowódcą. Turońska miała nosić nazwisko pierwszego męża, z którym już nie żyła. Rzekomo miało dojść w przyszłości do ślubu Konopki z tą kobietą, która opiekowała się nim w czasie choroby. Śledczy zarzucał przesłuchiwanemu, iż ten mówi niewiele. Faktycznie odpowiedzi Konopki były krótkie i nie dotyczyły spraw konspiracyjnych. Na przykład: „Pyt.: Czy w czasie wizyt u Wandy Turońskiej przychodził ktoś jeszcze do jej mieszkania? Odp.: Czasem przychodzili różni mężczyźni. Kiedy dowiadywali się, że Bukowskiego nie ma, od razu odchodzili. Nie znałem ich i nie wiem, dlaczego przychodzili do Bukowskiego" [98]. Mówił głównie o kontaktach prywatnych. Zaprzeczał temu, że w mieszkaniu Turońskiej odbywały się zebrania konspiracyjne. Twierdził też uparcie, iż Bukowski nie proponował żadnej działalności w organizacji podziemnej. Na koniec przesłuchania na zarzuty śledczego, iż przedłuża dochodzenie, zataja fakty ujawnione wcześniej w zeznaniach Bukowskiego, odpowiedział: „Niczego nie ukrywam. Jeszcze raz tłumaczę, że w żadnej organizacji nie uczestniczyłem i Szabłowskiego nie zabiłem. Bukowski kłamie"[99]. Postawa aresztowanego mimo zeznań obciążających, składanych przez dowódcę, była twarda, a linia obrony konsekwentna. Konopko 27 kwietnia przesłuchiwany był od godz. 11.20 do 13.40 i od 21.00 do 23.10; 28 kwietnia od godz. 14.40 do 15.50. Śledczy Diakonow 28 kwietnia rozpoczął przesłuchanie o godz. 22.30, a zakończył o godz. 1.25 w nocy. Konopko mówił wtedy o znajomym swojego dowódcy Janie Zarembie. Ten ostatni miał od szefa komórki egzekucyjnej ZWZ otrzymywać pieniądze w obecności Konopki. Zaremba ponoć mieszkał z Konopką w mieszkaniu przy

[97] LYA, 28303/3, Protokół konfrontacji między Stanisławem Konopką a Mirosławem Bukowskim w NKWD w Wilnie, 24 IV 1941 r.
[98] LYA, 28303/3, Protokół przesłuchania Stanisława Konopki w NKWD w Wilnie, 26 IV 1941 r.
[99] *Ibidem*.



Протокол допроса
обвиняемого Конопко Станислава Якубовича
от 26/IV-41 г.

допрос начат в 20.30
допрос окончен в 24.00

Вопрос: На очной ставке с Буковским от 19/IV-41 г. вы показали, что с последним познакомились летом 1940 года. Расскажите следствию когда и при каких обстоятельствах вы познакомились с ним?

Ответ: В начале девятого месяца 1940 года я познакомился с гражданкой Турынской Ванды, отчество ее точно не помню, но кажется Игнатьевна, к которой я стал часто ходить и встречаться в ее квартире. В первые дни моего посещения, в квартиру Ванды пришел, для меня не известный, человек, с которым она меня познакомила. После чего мне и стало известно, что этот человек брат Ванды Буковский Мирослав, с последним с которым мы встречались неоднократно в квартире Ванды.

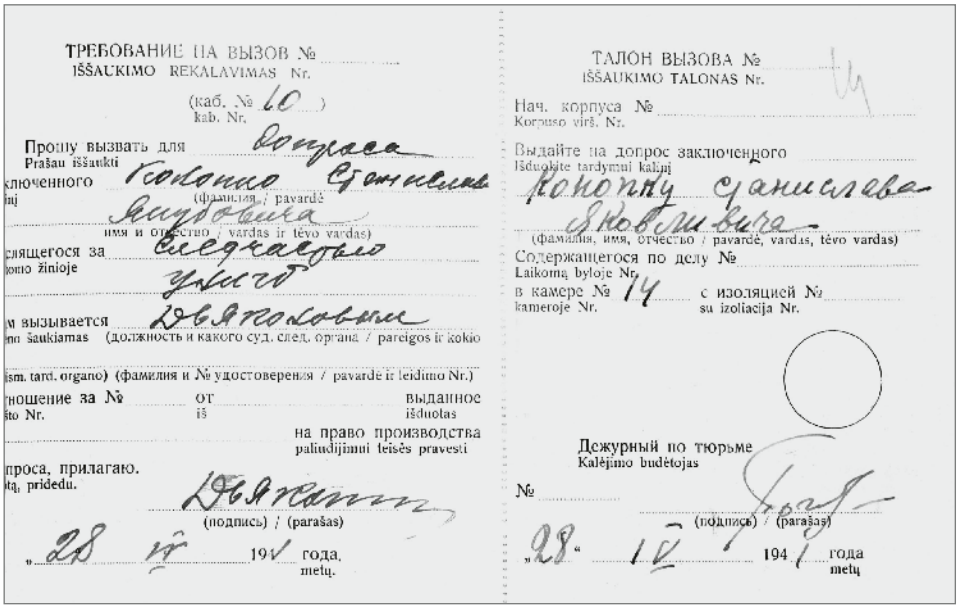
Конопко

Protokół przesłuchania „Stanisława Konopki" w wileńskim NKWD (źródło: zbiory LYA)

ul. Aukštoji 18 m. 1 i pracował swego czasu przy budowie drogi pod Wilnem, zapewne również koło Ponar. Wyjechał z miasta na tereny Litwy na początku 1941 r. Jak wynika z akt śledczych, przesłuchania Konopki były prowadzone nieumiejętnie. Często pytania zbaczały na tematy zupełnie nieistotne dla kierunku śledztwa, co więzień chętnie podchwytywał, rozwijał wątki poboczne, a jednocześnie skutecznie unikał odpowiedzi na pytanie związane z siatką ZWZ[100].

Przełomowy dla Konopki okazał się wtorek 29 kwietnia. Śledczy Diakonow pierwsze przesłuchanie rozpoczął o godz. 3.00 w nocy i zakończył je o godz. 13.40. Ostatnie przesłuchanie zaczęło się o godz. 14.20. Wtedy Konopko po trzyipółgodzinnym dochodzeniu zaatakował Diakonowa krzesłem, zabrał broń krótką i zbiegł przez okno, opuszczając się w dół po biegnących po murze kablach elektrycznych. Według przekazów rodzinnych wykorzystał moment, kiedy stojący z tyłu więźnia strażnik został przez śledczego odesłany do innej części budynku i wyszedł z pokoju. Długopis, pióro lub ołówek znalazł się w oku czekisty. Dźgnięty enkawudzista został na kilka minut zamroczony, co pozwoliło na ucieczkę po kablach elektrycznych z wysokości pierwszego piętra. Przy upadku mężczyzna zranił się w nogę lub ją zwichnął. Nastąpiło to około godz. 18.00. Nie było jeszcze zmroku. Musiał poruszać się ostrożnie. Chlebowski tak przedstawił ucieczkę: „Śledczy nie docenił »Danka« – kazał go rozkuć i strażnikowi wyjść na korytarz. Potem tylko na chwilę odwrócił głowę od zatrzymanego. To wystarczyło. »Danek« przesadził biurko, zdusił śledczego, zgarnął teczkę z przebiegiem swojej sprawy i wyskoczył przez okno. Mimo zakrojonej na szeroką skalę obławy uniknął ponownego aresztowania. Jego ucieczka zadziwiła miasto. On zaś niezrażony wrócił do konspiracyjnej roboty z jeszcze większym zapałem, z tym tylko, że już teraz nie rozstawał się z pistoletem. Nosił go za paskiem na brzuchu z nabojem wprowadzonym w lufę"[101]. O ucieczce więźnia zostały powiadomione najwyższe władze sowieckich służb bezpieczeństwa na Łubiance (gen. Wsiewołod Mierkułow, gen. Iwan Sierow, gen. Bogdan Kobułow). Meldunek specjalny sygnował w Moskwie 30 kwietnia, na podstawie raportów z Wilna, naczelnik Wydziału VII Oddziału II NKGB ZSRS lejtnant Winicki: „29 kwietnia 1941 r. z budynku Wileńskiego Zarządu Miejskiego NKGB LSRS podczas przesłuchania, uderzywszy śledczego krzesłem i zabrawszy mu rewolwer, uciekł przez okno aresztowany Stanisław Konopko, syn Jakuba. Konopko jest aktywnym członkiem polskiej nacjonalistycznej organizacji powstańczej. Podjęto działania: 1. Wydano polecenie jednostkom NKGB obwodu białostockiego poszukiwania Konopki w miejscu jego urodzenia. 2. Ogłoszono telegraficznie list gończy obowiązujący na terenie całego ZSRS"[102]. Figurujące w dokumentach zbiega miejsce urodzenia było fikcyjne. Matka „Danka" i dwie jego siostry były więzione przez NKWD w Nowosybirsku. Zostały zwolnione na rozkaz Józefa Stalina po wstawiennictwie ambasadora RP w ZSRS, a następnie ministra spraw zagranicznych Tadeusza Ludwika Romera. Po ucieczce z ul. Ofiarnej Kostrowicki przeżył jeszcze ponad rok. Początkowo pomocy w Wilnie udzieliła „Dankowi" Barbara Dumnicka

[100] LYA, 28303/3, Protokół przesłuchania Stanisława Konopki w NKWD w Wilnie, 28–29 IV 1941 r.
[101] C. Chlebowski, *Szedyt dla „Bazy" (2)*, „Tydzień Polski", 5 IX 1982, s. 6.
[102] *Meldunek specjalny 2. Oddziału NKGB ZSRS dla Wsiewołoda Mierkułowa, Iwana Sierowa i Bogdana Kobułowa informujący o ucieczce członka polskiej organizacji podziemnej Stanisława Konopki z 30 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 644–645.



ТРЕБОВАНИЕ НА ВЫЗОВ №
IŠŠAUKIMO REKALAVIMAS Nr.
(каб. № 60)
kab. Nr.
Прошу вызвать для допроса
Prašau išsaukti
ключенного Конопко Станислава
inj (фамилия, pavardė
Казубовича
имя и отчество / vardas ir tėvo vardas)
сящегося за следственью
kimo žinioje
умом
м вызывается Девятловым
mi šaukiamas (должность и какого суд. след. органа / pareigos ir kokio
ism. tard. organo) (фамилия и № удостоверения / pavardė ir leidimo Nr.)
тношение за №
šio Nr.
от
iš
выданное
išduotas
на право производства
paliudijimui teisės pravesti
проса, прилагаю.
tą, pridedu.
Девятлов
(подпись) / (parašas)
„28" IV 194 1 года.
metų.

ТАЛОН ВЫЗОВА №
IŠŠAUKIMO TALONAS Nr.
Нач. корпуса №
Korpuso virš. Nr.
Выдайте на допрос заключенного
Išduokite tardymui kalinį
Конопку Станислава
Ивановича
(фамилия, имя, отчество / pavardė, vardas, tėvo vardas)
Содержащегося по делу №
Laikomą byloje Nr.
в камере № 14 с изоляцией №
kameroje Nr. su izoliacija Nr.
Дежурный по тюрьме
Kalėjimo budėtojas
№
(подпись) / (parašas)
„28" IV 194 1 года
metų

Nakaz doprowadzenia z aresztu śledczego NKWD w Wilnie na przesłuchanie „Stanisława Konopki" (źródło: zbiory LYA)

„Aleksandra" (wcześniej działająca w Związku Wolnych Polaków)[103], rodzina Popławskich (w folwarku Kalina koło Rzeszy), rodzina Downarowiczów (w Szyłanach koło Birsztan). Mężczyzna nadal działał w strukturach okręgowych AK, a następnie został oddelegowany do organizowanej siatki Odcinka V „Wachlarza" (poprzednika Kedywu). W tym czasie Sergiusz Kościałkowski wraz z miejscowymi dziewczynami relaksował się na piaszczystych brzegach jeziora w Tetiańcach. Z tego czasu zachowało się kilka fotografii opalonego i uśmiechniętego „Fakira", nieświadomego jeszcze roli, jaką przyjdzie mu pełnić za kilkanaście miesięcy w miejskim Kedywie w Wilnie. Został przed fotografa uwieczniony nad jeziorem, we wsi na tle domu swojej przyszłej żony – rodziny Wojsiatów, w ogrodzie. Wojna była już daleko od tego spokojnego wówczas miejsca.

„Z dwoma pistoletami" nad Wilią

Autor monografii „Wachlarza" – Cezary Chlebowski – tak pisał o dalszych losach Daniela Kostrowickiego: „Zmieniły się czasy, przyszli Niemcy. »Danek« działał jeszcze w głębszej, roztaczającej coraz szersze kręgi, konspiracji. Ta nieposkromiona aktywność »Danka« znów zaczęła zagęszczać wokół niego atmosferę. Było coraz więcej sygnałów, że interesują się nim zarówno Niemcy, jak i litewskie gestapo [*sic*!]. W tej sytuacji komenda okręgu postanowiła usunąć »Danka« z zagrożonego terenu przez oddanie do dyspozycji kpt. [Leona Koplewskiego] »Bezmiana«. Miał wyjechać z Wilna pod Dźwinę

[103] *Łączniczki…*, s. 406; B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 24.



Daniel Kostrowicki (źródło: zbiory Jeremiego Moczarskiego)

i tam objąć patrol dywersyjny. Właśnie dogadywano się co do szczegółów wyjazdu, gdy nadszedł meldunek o dotarciu do Wilna nafaszerowanego szedytem i innymi wybuchowymi detalami samochodu. »Danek« powiadomiony przez [Bronisława Krzyżanowskiego] »Bałtruka« przystał bez dyskusji na propozycję pilotowania wozu. Zapisał nazwę majątku – Werusów, potem Widze, wsadził kartkę do papierośnicy i wyszedł z meliny. Wstąpił do domu, skąd wziął drugi pistolet, zabrał też swego nieodłącznego przyjaciela, »Człowieka z bródką« i poszedł ku ulicy Kalwaryjskiej"[104]. Dowódca V Odcinka mjr Leon Koplewski kwaterował wówczas w majątku Pelikany koło Opsy, zarządzanego przez Zofię Terlecką „Irysa". Jej siostra, Irena Pelikan „Ewa", została następnie żoną przebywającego tam również Zygmunta Augustowskiego „Ślepowrona". Z kolei kwaterą zastępcy mjr. „Bezmiana", kpt. Jana Smeli „Lipka", był folwark Topola koło Widz, stanowiący własność Kazimierza Milewicza. Jego synowie, Józef i Mieczysław, służyli w tamtejszym plutonie osłonowym AK[105].

Chlebowski tak przedstawił genezę tragicznej wyprawy, która doprowadziła do śmierci nie tylko Kostrowickiego: „W tym czasie (pierwsza dekada lipca 1942 r.) w rozwoju V Odcinka [„Wachlarza"] miały miejsce dwa bardzo istotne wydarzenia: dotarcie do Wilna dużej partii materiałów wybuchowych oraz nawiązanie stałego i owocnego kontaktu z Polonią dyneburską. Przyjazd transportu materiałów wybuchowych wiąże się z osobą »Zygmunta« *vel* »Danka« – Daniela Kostrowickiego przydzielonego w końcu czerwca przez Komendę Okręgu Wileńskiego AK do dyspozycji »Wachlarza«. On i jego przyjaciel [„Człowiek z bródką"] mieli w pierwszych dniach lipca wyjechać do Pelikan do dyspozycji kpt. »Bezmiana«. Kontakt w tej sprawie został z »Dankiem« i jego przyjacielem ustalony na 9 lipca w godzinach popołudniowych. Tego właśnie dnia zaalarmowano [Bronisława Krzyżanowskiego] »Bałtruka«, że na punkt kontaktowy zgłosił się łącznik z Warszawy, meldując, iż przyjechał samochód z materiałami wybuchowymi, na który złożyły się: 300 kg szedytu i 50 kg trotylu, plastiku, ładunków »808«[106], lontów, detonatorów itp. materiałów dywersyjnych. Dotarcie tego z dawna oczekiwanego transportu i w takiej obfitości miało być okupione bohaterską śmiercią kilku ludzi. Samochodem przyjechało trzech żołnierzy z warszawskiej bazy transportowej »Wachlarza«: »Liś« – Feliks Dunin-Karwicki posługujący się fałszywymi papierami wystawionymi na nazwisko Jankowski; »Jan Lipiński« – Jan Jaroszewicz; »Jerzy Jaworski« – Jerzy Miecznikowski. Kierujący transportem »Liś« oświadczył »Lipkowi« i »Bałtrukowi«, że miał rozkaz dostarczyć materiały do Wilna i tutaj musi je wyładować, bo on na dalszą jazdę nie ma żadnych

[104] C. Chlebowski, *Szedyt dla „Bazy" (2)*, „Tydzień Polski", 5 IX 1982, s. 6.
[105] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 253–254.
[106] Chodzi o brytyjski ładunek wybuchowy oznaczany jako Explosive lub Nobel 808 produkowany przez firmę Nobel Chemicals Ltd w latach dwudziestych i trzydziestych.

legalnych dokumentów. »Bałtruk« nie był przygotowany do przyjęcia i ukrycia na miejscu takich ilości. Przekonano więc eskortujących transport, iż jest rzeczą nieodzowną dowiezienie go do Widz (120 km na północny wschód; w pobliże m.p. »Bezmiana«)[107]. »Liś« zażądał jednak przewodnika z pewnymi, niebudzącymi wątpliwości, dokumentami. Wobec tego, że nikt z obecnych ani znanych mu ludzi nie dysponował takimi dokumentami, a wiadomo było, że posiadał je z litewskimi i białoruskimi pieczątkami »Danek«, wybierający się do »Bezmiana«, postanowiono jemu powierzyć tę funkcję. Samochód miał oczekiwać na przewodnika o godzinie 18.30 i pojechać z nim na nocleg pod Wilno do Werusowa, a nazajutrz do Widz. Na punkcie kontaktowym przy ul. [Adama] Mickiewicza [22], w mieszkaniu dr. [Eugeniusza] Iszory, »Danek« został ostatecznie przekazany do dyspozycji »Wachlarza« i otrzymał od »Bałtruka« pierwsze zadanie – pilotowanie broni i materiałów wybuchowych, a całą marszrutę zapisaną na karteczce włożył do papierośnicy. Jak się później okazało, był on obserwowany przez litewskie gestapo [Saugumę]. Nieświadomy tego »Danek« udał się do swej meliny, tam spotkał przyjaciela, »człowieka z bródką«, wziął broń i poszli w kierunku samochodu. Przy Zielonym moście na Wilii gestapowcy próbowali ich obezwładnić. Pochwycono przyjaciela »Danka«, on sam zaś – ostrzeliwując się – zaczął uciekać nadbrzeżnym bulwarem. Tam natknął się na kolumnę samochodów Niemców i zginął, uprzednio zabijając kilku z nich"[108]. Z takiej matni nie sposób było się wydostać. Alternatywą dla ucieczki było poddanie się, aresztowanie, śledztwo w gestapo z perspektywą Ponar lub zwolnienia w zamian za świadczenie usług agenturalnych.



Halina i Daniel Kostrowiccy w Wilnie (źródło: zbiory J.M.)

„Danek" został zabity przez Niemców przy próbie zatrzymania, a następnie pościgu przez cywilnych funkcjonariuszy policji litewskiej 9 lipca 1942 r. w potyczce przy ul. Zygmuntowskiej nad Wilią. Musiał być tego dnia obserwowany[109]. Świadek tych wydarzeń,

[107] Na temat pobliskiego majątku Widze Łowczyńskie, zob. G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP*, t. 1: *Województwo wileńskie*, Warszawa 2017, s. 66–69.
[108] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 255–257. Informacja o śmierci kilku żołnierzy niemieckich jest niezweryfikowana.
[109] AIPN Wr, 221/148, Relacja Witolda Świerzewskiego, 8 IX 1960 r.; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 4–5, 32; C. Chlebowski, *Szedyt dla „Bazy" (2)*, „Tydzień Polski", 5 IX 1982, s. 6; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, s. 121.

„Bałtruk", relacjonował: „Gdy zbliżyłem się do Zielonego mostu, zauważyłem pewne poruszenie wśród przechodniów. Grupki ludzi stały po obu stronach mostu, patrząc w kierunku ulicy Zygmuntowskiej, która przebiega wzdłuż rzeki. Była ona zastawiona niemieckimi ciężarówkami wojskowymi, koło których kręcili się żołnierze. Dalej, na skarpie bulwaru, nad samą wodą, stała grupka ludzi cywilnych i wojskowych, skupiona koło czegoś niewidocznego z daleka. Z dosłyszanych urywków rozmów rozumiałem, że ktoś został tam zabity […]. Wracając przez Zielony most do miasta, w dalszym ciągu widziałem gromadzące się grupki ludzi. Skręciłem na Zygmuntowską, aby dotrzeć do miejsca wypadku. Na ulicy panowało wciąż poruszenie. Ludzie stali w bramach, wyglądając poprzez stojące samochody ku rzece. Opowiadano, że ktoś biegł po bulwarze z dwoma pistoletami w rękach i w czasie strzelaniny położył niemieckiego oficera czy nawet kilku Niemców, a potem zbiegł na sam brzeg, żeby przepłynąć na drugą stronę rzeki, i tam został zabity. Z poziomu ulicy nic nie było widać, a porozstawiane posterunki niemieckie nie dopuściły mnie na nadbrzeżną skarpę bulwaru. Trzeba było wracać […]. Późniejsze wiadomości pozwoliły z grubsza odtworzyć przebieg wypadków. W ciągu owych kilkunastu minut po opuszczeniu przez nas lokalu przy ul. [Adama] Mickiewicza [22] »Zygmunt« udał się wprost do swojej meliny przy ul. Wileńskiej, gdzie zabrał dwa pistolety i ruszył w kierunku Zielonego mostu, odprowadzany przez »Człowieka z bródką«. Koło mostu wywiadowcy, agenci litewskiego gestapo [Saugumy], usiłowali zatrzymać obu uchodzących. »Zygmunt« skręcił w ulicę Zygmuntowską i byłby zapewne wycofał się szczęśliwie, gdyby nie obfitość żołnierzy niemieckich, kręcących się koło stojącej pod drzewami kolumny samochodowej. Na alarm podniesiony przez Litwinów Niemcy usiłowali zatrzymać uchodzącego, który torował sobie drogę groźbą pistoletu. Wreszcie wysunął się uzbrojony podoficer [*sic*!] – padł strzał i Niemiec rozciągnął się na ziemi[110]. W odpowiedzi posypały się gęsto strzały karabinowe. Strzały powaliły go nad samą wodą […]. Śmierć Kostrowickiego odbiła się echem żalu w mieście. Okoliczności, w jakich wyrwał się z bolszewickiego więzienia, stworzyły mu legendę wśród społeczeństwa polskiego […]. Po paru tygodniach wiadomo też było o śmierci »Człowieka z bródką«, który został zakatowany w więzieniu[111]. Gestapo dotarło też do miejsca naszego ostatniego spotkania [wspomniany lokal przy ul. Adama Mickiewicza 22]. Dr [Eugeniusz] Iszora [lekarz] został aresztowany [2 września 1942 r.] i przebywał w więzieniu przez kilka miesięcy"[112]. Miejsce pochówku „Dana" pozostaje nieznane do dzisiaj. Jeśli zmarł nad Wilią, zwłoki musiały być przekazane do pobliskiego prosektorium szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. Podpułkownik „Wilk" 11 lipca 1942 r. wezwał „Bałtruka" w celu przedstawienia komendantowi okręgu okoliczności śmierci Kostrowickiego. Świadek wydarzeń zaprezentował wersję przytoczoną wyżej. Niezidentyfikowany do dzisiaj „Człowiek z bródką", aresztowany kolega „Danka", po śledztwie w gestapo zmarł w szpitalu przy wspomnianym wyżej kościele. Nie udało się dotychczas

[110] We wcześniejszym fragmencie relacji „Bałtruka" jest mowa o oficerze.
[111] „Człowiek z bródką" zmarł w szpitalu przy kościele św. Jakuba po torturach w gestapo, cyt. za: *Kronika Bazy* [w:] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 258. Informacja ta wymaga weryfikacji źródłowej.
[112] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 82–83; LCVA, R-730/2/242, Ewidencja więźniów Łukiszek; C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 295.

ustalić personaliów tej osoby[113]. Raport „Tadeusza" do „Smotrycza" z 6 sierpnia 1942 r. informował: „Z Odcinka V zabity został w walce na Zielonym moście w Wilnie »Danek«, data nieustalona (czerwiec). »Danek« był zaangażowany na miejscu, więc nie ma jego karty u nas, założyć [pośmiertnie] kartę prowizoryczną"[114].

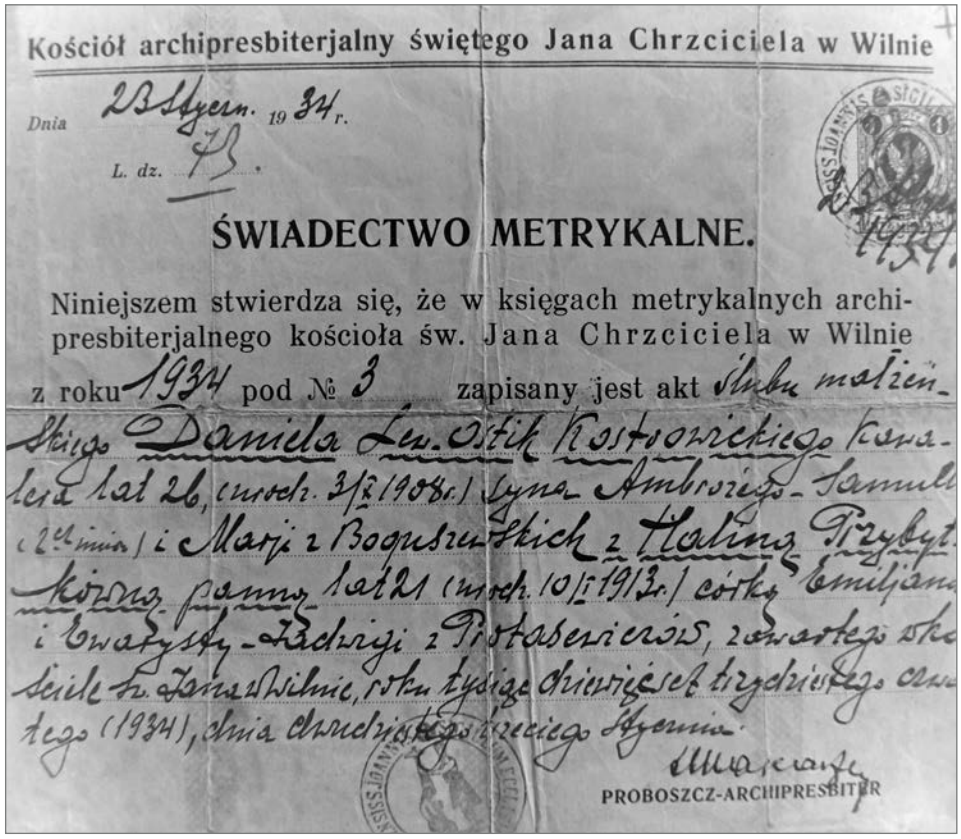


Odcisk pieczęci Kostrowickich (źródło: zbiory J.M.)

We wrześniu 1942 r. nastąpiła wymiana korespondencji o charakterze sprawdzeniowym między naczelnikiem 5. Oddziału a 1. Oddziału Działu Specjalnego NKWD ZSRS dotycząca Stanisława Konopki. Zapytania kierowane były do ogólnoinformacyjnej kartoteki Działu Specjalnego NKWD ZSRS. Wynik był negatywny („Informacji brak"). Dokumenty trafiły do akt sprawy śledczej Konopki[115]. W drugiej połowie 1948 r. sprawą śledczą Konopki interesowali się czekiści Wydziału 2. Oddziału 4. Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego LSRS[116]. Jeszcze w grudniu 1954 r. Konopko był poszukiwany przez jednostki centralne i terenowe KGB ZSRS i LSRS. W maju 1957 r. akta śledcze i prokuratorskie Konopki zostały przesłane z archiwum KGB ZSRS w Moskwie do KGB LSRS w Wilnie[117]. W marcu 1964 r. sprawa poszukiwawcza Konopki została wznowiona, a następnie zawieszona przez czekistę Oddziału Śledczego KGB LSRS mjr. Żydkina. „Konopko został oskarżony, pociągnięty do odpowiedzialności karnej i aresztowany 16 kwietnia 1941 roku za udział w polskiej nacjonalistycznej wojskowo-powstańczej organizacji. 29 kwietnia 1941 roku zbiegł z aresztu. Poszukiwania do czasu wybuchu wojny z Niemcami i po wojnie rezultatów nie dały"[118]. Decyzję zatwierdził naczelnik Oddziału Śledczego płk Kismanis.

W uzasadnieniu znalazł się fragment ustaleń czekistów z wiosny 1940 r.: „W śledztwie ujawniono, że Konopko we wrześniu 1940 r. został zwerbowany przez [Mirosława] Bukowskiego (pociągnięty do karnej odpowiedzialności w innej sprawie) do organizacji antysowieckiej wojskowo-powstańczej w celu wykonywania terrorystycznych aktów. Na polecenie kierownictwa tej organizacji Konopko 18 listopada 1940 r. razem z Bukowskim brał udział w organizacji ataku terrorystycznego wobec obywatela [Jana] Szabłowskiego, którego podejrzewał o współpracę z NKWD. Do udziału w akcie terrorystycznym Konopko przyciągnął znajomego o imieniu Ludwik[119]. Kiedy weszli do mieszkania

[113] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 92.
[114] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 258.
[115] LYA, 28303/3, Zapytanie dotyczące Stanisława Konopki do 1. Oddziału Działu Specjalnego NKWD ZSRS, 2 IX 1942 r.
[116] LYA, 28303/3, Pismo naczelnika Wydziału 2. Oddziału 4. MBP do naczelnika Działu Specjalnego MSW LSRS, 4 XII 1948 r.
[117] LYA, 28303/3, Pismo MSW do KGB LSRS, 27 V 1957 r.
[118] LYA, 28303/3, Postanowienie funkcjonariusza Oddziału Śledczego KGB LSRS o wznowieniu sprawy śledczo-poszukiwawczej Stanisława Konopki, 25 III 1964 r.
[119] Informacja niezweryfikowana.



Kościół archipresbiterjalny świętego Jana Chrzciciela w Wilnie

Dnia 23 Styczn. 1934 r.

L. dz. 73.

ŚWIADECTWO METRYKALNE.

Niniejszem stwierdza się, że w księgach metrykalnych archi-presbiterjalnego kościoła św. Jana Chrzciciela w Wilnie z roku 1934 pod № 3 zapisany jest akt ślubu małżeńskiego Daniela Lew. Ostik Kostrowickiego kawalera lat 26, (urodz. 3/2 1908 r.) syna Ambrożego-Samuela (2ej linii) i Marji z Bogusz-Ehrlich z Halina Przybytkowny panny lat 21 (urodz. 10/5 1913 r.) córki Emiljana i Ewarysty-Zachrji z Pistaserowicz, zawartego w kościele św. Jana w Wilnie, roku tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego (1934), dnia dziesiątego trzeciego Stycznia.

PROBOSZCZ-ARCHIPRESBITER

Świadectwo metrykalne ślubu Daniela Kostrowickiego i Haliny Przybytko (źródło: zbiory J.M.)

Szabłowskiego, Konopko zlecił Ludwikowi wyprowadzić z pokoju żonę Szabłowskiego, a sam z pomocą Bukowskiego zadał kilka ciosów nożem Szabłowskiemu, od których ten zmarł. Na przesłuchaniu Konopko zaprzeczał przynależności do antysowieckiej organizacji i udziału w akcie terrorystycznym wobec Szabłowskiego. Związkom z Bukowskim nie zaprzeczał, ale tłumaczył te materialnymi motywami. 29 kwietnia 1941 r. Konopko na przesłuchaniu uderzył śledczego krzesłem, zabrał pistolet i uciekł z budynku NKWD w Wilnie. Do początku wojny Związku Sowieckiego z Niemcami, a także po zakończeniu wojny, poszukiwania Konopki rezultatów nie przyniosły"[120].

Wątpliwości co do miejsca zgonu Kostrowickiego istnieją do dzisiaj. Chlebowski pisał: „Śmierć »Danka« nad Wilią nie jest całkowicie pewna. Cztery lata po napisaniu tej pracy [monografii „Wachlarza"] – 24 III 1977 r. – na jednym ze spotkań z czytelnikami autor zetknął się z prawie naocznym świadkiem starcia »Danka« z Niemcami. Był to S. Członek wileńskiej delegatury rządu. Twierdził on, że z »Dankiem« rozstał się na kilka minut przed strzelaniną, że »Danek«, biegnąc wzdłuż drzew porastających

[120] LYA, 28303/3, Postanowienie funkcjonariusza Oddziału Śledczego KGB LSRS o zawieszeniu sprawy śledczo-poszukiwawczej Stanisława Konopki, 25 III 1964 r.



Major Samuel Andrzej Kostrowicki (źródło: zbiory J.M.)

brzeg Wilii, ostrzeliwał się przed goniącymi i dostał się pod ogień sprzężonych km-ów z wieży przeciwlotniczej [?] z drugiej strony rzeki. Otrzymał 11 pocisków i został przez Niemców odwieziony do [pobliskiej] kostnicy [przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa]. Rano okazało się, że ciało jest ciepłe. Niemcy więc mieli odratować ciężko rannego, wywieźć do Kowna do tamtejszych fortów, gdzie ślad po »Danku« się urywa. Na poparcie tej tezy S. podaje fakt, że gdy w cztery miesiące potem sam znalazł się w gestapo [w październiku 1942 r.?], przesłuchujący go oficer, demonstrując bardzo rozległą wiedzę o ich grupie, podzielił teczki z materiałem śledczym na dwie partie, mówiąc: »Ci, co nie żyją, a tych mamy«. Teczka »Danka« była w tej drugiej grupie"[121]. Przekaz ten nie brzmi zbyt wiarygodnie: nie jest znana z innych źródeł „wieża przeciwlotnicza" przy Wilii; umierającego człowieka – jeżeli przeżył starcie – należało szybko przesłuchać w celu wydobycia wyjść operacyjnych na miejscu, a nie wozić ciężko rannego do Kowna. Zapewne tak postąpiliby gestapowcy. Dalszy przebieg wydarzeń był następujący: „Zaalarmowany »Bałtruk«, który przypadkowo przechodził kilka chwil po tragedii koło Zielonego mostu, ale zupełnie nie skojarzył wydarzeń z osobą »Danka«, podjął natychmiastową akcję ratowania transportu, który nie doczekawszy się przewodnika, o godz. 18.30 wyruszył na punkt noclegowy do Werusowa. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że gdy tylko ciało »Danka« zostanie przewiezione do gestapo, kartka z nazwą docelową – Widze – skieruje poszukiwania w tamtym kierunku. Komarowa vel »Tania« – Stanisława Gortyńska – łączniczka »Bałtruka« z »Bezmianem«, dopędziła na rowerze ekipę »Lisia« na noclegu w Werusowie i natychmiast wskazała bezpieczne miejsce w sąsiedztwie, gdzie wyładowano materiały, i samochód, odczekawszy kilka dni, odjechał do Warszawy. W drodze powrotnej, 15 lipca 1942 r. rano, już po minięciu Słonimia, zginęła również załoga samochodu. Mówi o tym pismo okręgowego dowódcy SS i policji w Słonimiu z dnia 13 sierpnia 1942 r. skierowane do dyrekcji Fabryki Maszyn Rolniczych i Rozjazdów Kolejowych w Baczkach, na papierach której jechała do Wilna ekipa »Lisia«: »Dnia 15 lipca około godziny 15 doniesiono posterunkowi żandarmerii w Słonimie, iż na autostradzie Słonim–Wołkowysk ostrzeliwane są dwie lekkie ciężarówki przez partyzantów. Komenda żandarmerii wyruszyła natychmiast i stwierdziła, co następuje: około 8 km przed Słonimem stały w płomieniach dwie lekkie ciężarówki oznaczone znakiem rejestracyjnym Ostland 9062 i 8878. W ciężarówkach znajdowały się zwęglone zwłoki. Ciężarówki według zeznań rolników były ostrzeliwane przez większą bandę partyzancką z lasu amunicją zapalającą. Kierowcom udało się przy tym zatrzymać wozy, jednak przy wysiadaniu zostali śmier-

[121] C. Chlebowski, *„Wachlarz"*…, s. 256–257. Być może chodzi tutaj o związanego ze Stronnictwem Narodowym Witolda Świerzewskiego, aresztowanego przez gestapo dopiero w październiku 1943 r. Relacjonujący Cezarowi Chlebowskiemu sprawę „Danka" mógł pomylić datę roczną swojego aresztowania.



Kapitan Andrzej Antoni Kostrowicki, zamordowany wiosną 1940 r. przez NKWD (źródło: zbiory J.M.)

telnie ranni i spalili się w płonących samochodach. Nie można było dotąd ustalić personaliów obu tych kierowców, gdyż znaki rozpoznawcze i pieczęć były nieczytelne. [Jerzy] Miecznikowski natomiast usiłował podczas napadu wyskoczyć z wozu, lecz został śmiertelnie raniony kilkoma strzałami tak, że tuż przy samochodzie padł. Z tego też powodu zwłoki zostały tylko częściowo objęte płomieniami i tożsamość osoby Miecznikowskiego można było ustalić na podstawie załączonych papierów« […]. Śmierć Kostrowickiego, aresztowanie jego przyjaciela [„Człowieka z bródką"] oraz właściciela mieszkania – punktu kontaktowego – dr. [Eugeniusza] Iszory, spowodowały zawieszenie na pewien okres działalności Bazy »Wachlarza« i konieczność czasowego usunięcia się ludzi z miasta. Wobec tego, że materiał wybuchowy w dostatecznej ilości znalazł się już za Wilnem (w sierpniu dwoma wozami przerzucono go z majątku Widze do folwarku Polesieniszki), »Lipek« uznał swoją misję za zakończoną i po opuszczeniu miasta 14 lipca zgłosił się do dyspozycji »Bezmiana« do Opsy. »Bałtruk« w tym czasie wyjechał w kierunku Mołodeczna, aby przygotować nakazany przez Warszawę szlak kontaktowy na Mińsk dla łączności z Odcinkiem IV"[122]. Już po wojnie czyny i zasługi Kostrowickiego przypisał sobie kto inny. Jak ustalił Chlebowski „»Danek« za swoją postawę został odznaczony pośmiertnie dwa razy Krzyżem Virtuti Militari. Jednym jeszcze w czasie okupacji w Wilnie, na wniosek płk. »Wilka« – Aleksandra Krzyżanowskiego; drugim dwadzieścia lat później, na podstawie wystąpienia komendanta »Wachlarza« płk. [Adama] Grocholskiego[123]. Niestety drugi krzyż zdobi dziś inną pierś, a ta wstydliwa sprawa czeka na wyjaśnienie. Artykuł autora na ten temat był w latach 1970–1972 kolejno zatrzymywany lub odrzucany w siedmiu redakcjach i do dzisiaj się nie ukazał [1990 r.]"[124].

Daniel Kostrowicki był żonaty z Haliną Przybytko (ur. 10 stycznia 1913)[125]. Mieli urodzonych w Wilnie dwóch synów: specjalistę od bezpieczeństwa i higieny pracy Krystyna Kostrowickiego (łagiernika, inżyniera mechanika)[126] oraz inż. Aleksandra Kostrowickiego (członka ZSL, dyrektora Zakładu Doświadczalnego Instytutu Cybernetyki

[122] C. Chlebowski, *„Wachlarz"*…, s. 258.
[123] Zob.: AIPN, 0423/5368, Akta rozpracowania Adama Grocholskiego (sprawa operacyjna kryptonim „Szlachcic").
[124] C. Chlebowski, *„Wachlarz"*…, s. 257.
[125] AIPN, 0743/3847, Materiały dotyczące Haliny Kostrowickiej (z d. Przybytko) w sprawie typowania i uzgadniania kandydatów do wykonania prac obronnych stanowiących tajemnicę państwową w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.
[126] AIPN, 2911/1, KOI MSW PRL, Karty rejestracyjne Krystyna Kostrowickiego i Zofii Kostrowickiej z d. Flakowicz (żony); AIPN, 0743/3847, Materiały dotyczące Krystyna Kostrowickiego w sprawie typowania i uzgadniania kandydatów do wykonania prac obronnych stanowiących tajemnicę państwową w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; AIPN Wr, 502/176485, Akta paszportowe Krystyna Kostrowickiego; AIPN Wr, 502/21075, Akta paszportowe Zofii Kostrowickiej.



Jan Kostrowicki (źródło: zbiory J.M.)

i Inżynierii Biomedycznej PAN w Rembertowie)[127]. Żona „Danka" była córką Emiliana i Ewarysty Jadwigi z d. Protassewicz. Ślub ze starszym o pięć lat Danielem zawarła w wieku 21 lat w styczniu 1934 r. w kościele archiprezbiterialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Wilnie[128]. Halina więziona była w łagrach, zmarła w Legnicy w 1991 r.[129] Brat Daniela Kostrowickiego, Antoni Samuel, został zamordowany przez NKWD w Starobielsku. Drugi z braci, Samuel Andrzej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, działacz białoruskiego ruchu niepodległościowego, major AK, kurier, był na emigracji wiceprzewodniczącym Związku Polaków w Argentynie. Wspomniany Jeremi Moczarski, wnuk Samuela, który Daniela Kostrowickiego nazywał swoim „Wielkim Wujem", relacjonował: „Moja Matka urodzona w 1933 roku znała wujków Daniela i Andrzeja oraz ciotki Marylę, Barbarę i Krystynę i oczywiście jej ojca Samuela oraz babcię Marię Stefanię. Moja matka, jej babcia i ciocia Maryla mieszkały razem w Cambridge po wojnie. Samuel pojechał do Argentyny i tam zmarł w 1953 roku. Synowie Daniela, Krystyn i Alik, byli bardzo małymi chłopcami, gdy ich ojciec został zabity. Dzieciństwo spędzili w sierocińcach. Był to dla nich bardzo trudny czas. Wszyscy bracia byli bardzo zżyci ze sobą"[130]. Geneza przybrania przez „Danka" nazwiska Konopko wydaje się związana z genealogią krewnych. Rodzina Kostrowickich była spokrewniona z rodziną Massalskich. W połowie XIX w. urodziła się Maria Konopko, która następnie wyszła za mąż za Władysława Filipa Massalskiego. Miała ona brata Stefana Konopkę. Może to stanowić klucz do konspiracyjnych personaliów Daniela Kostrowickiego *vel* Stanisława Konopki.

Jesienią 1943 r. w Wilnie i na prowincji działania organizacyjne związane z dywersją były kontynuowane: „W tym czasie – na przełomie sierpnia i września – nastąpiła rozbudowa »Bazy« w Wilnie. »Bałtruk« po ucichnięciu sprawy związanej ze śmiercią »Danka« i aresztowaniem dr. [Eugeniusza] Iszory, powrócił do Wilna. Wykorzystując kolejny wyjazd do Warszawy [por. Adama Boryczki] »Brony«, uzyskał przez niego zgodę »Tumrego« na zorganizowanie własnego patrolu dywersyjnego, który by – w odróżnieniu od siatki »Bezmiana« operującej na Łotwie – prowadził także dywersję kolejową poza granicą kraju, nie na wschodzie, ale na zachód od Wilna, na linii Kowno–Wilno, na terenie przedwojennej Litwy. Patrol w składzie: »Bałtruk« – Bronisław Krzyżanowski

[127] AIPN, 2911/1, KOI MSW PRL, Karta rejestracyjna Adama Kostrowickiego; AIPN, 0743/3847, Materiały dotyczące Adama Kostrowickiego w sprawie typowania i uzgadniania kandydatów do wykonania prac obronnych stanowiących tajemnicę państwową w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; AIPN, 1003/6919, 1386/495524, Akta paszportowe Adama Kostrowickiego.

[128] Świadectwo metrykalne zawarcia związku małżeńskiego przez Daniela Kostrowickiego i Halinę Przybytkównę, 23 I 1934 r., w zbiorach prywatnych Aleksandry Kucz.

[129] Relacja Krystyna Kostrowickiego, 7 II 2018 r.

[130] Relacja Jeremiego Moczarskiego, 17 I 2018 r.



Daniel Kostrowicki. Jedno z ostatnich zdjęć (źródło: zbiory J.M.)

(jednocześnie szef »Bazy«); »Fostowicz« – Jerzy Zahorski (mianowany jego zastępcą); »Kos« – Edward Piotrowski, został w ciągu września zmontowany i rozpoczął rozpoznawanie terenu przyszłej dywersji"[131]. Sergiusz Kościałkowski nie doczekał się takiej legendy jak Daniel Kostrowicki. Gdyby zginął z bronią w ręku w Wilnie w akcji likwidacyjnej Czesława Ancerewicza lub też w zamachu na Danutę Wyleżyńską (po którym z kolei został aresztowany Zahorski), zapewne byłby tak samo znany w podziemiu wileńskim jak egzekutor poległy „z dwoma pistoletami" nad Wilią. Obaj ci oficerowie zbiegli wcześniej z NKWD: „Fakir" ze słuckiego, „Danek" – z wileńskiego. Takie wyczyny miały swoją wagę w relacjach konspiracyjnych i hierarchii dowódczej. Można stwierdzić, iż stratę osobową Kostrowickiego, jakże bolesną dla wileńskiej konspiracji, od przełomu 1942 i 1943 r. starał się uzupełniać Kościałkowski. Wspomniany wyżej mjr „Bezmian" („Skarbek", „Tomasz"), Leon Koplewski (*vel* Salak-Poklewski), w pierwszej połowie lat dwudziestych oficer Oddziału II SG WP, w grudniu 1944 r. mianował „Fakira" komendantem oddziału polowego AK[132]. Wspomnijmy w tym miejscu, iż Dariusz Fikus, zawierzając niezbyt dobrej pamięci członka Okręgowej Rady Politycznej w Wilnie, narodowca Witolda Świerzewskiego, podawał, iż to… nieżyjący „Danek" miał rzekomo otrzymać rozkaz wykonania wyroku śmierci na Józefie Mackiewiczu[133].

Sekcja Wywiadowcza Egzekutywy

Sekcja Wywiadowcza kierowana była przez Mikołaja Matulewskiego „Stefana" (*vel* Mikołaja Chrzanowskiego)[134], a następnie Bolesława Rutkowskiego („Baret", „Dal", „Kret", „Jerzy", „Sęk")[135]. „Wytrawny chart" (Matulewski), dwa lata młodszy od „Fakira", nazywany również „Kolką", pochodził z Łotwy[136]. Urodził się jako syn zarządcy ma-

[131] C. Chlebowski, *„Wachlarz"…*, s. 277.
[132] OK, Archiwum Wschodnie, II/2984, L. Koplewski, Wspomnienia „Bezmiana", mps, b.d.
[133] W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu zarys monograficzny*, Kraków 2013, s. 335.
[134] Przeniesiony następnie na funkcję wywiadowcy.
[135] Przeniesiony następnie do pionu informacji i propagandy.
[136] Cyt. za: AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2; AIPN By, 044/642, Ankieta personalna Mikołaja Matulewskiego; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 19. Jego kuzynem był mec. Władysław Siła-Nowicki. Zob. AIPN By, 044/642, Akta sprawy obserwacyjnej „Cecylia"; AIPN By, 077/1248, t. 2, Księga aresztu WUBP w Bydgoszczy za 1948 r. (poz. 524); AIPN By, 077/278, Skorowidz alfabetyczny aresztowanych przez WUBP w Bydgoszczy za lata 1947–1948 (poz. 80); AIPN By, 66/1699, Wyrok WSR Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 14 III 1949 r.; AIPN, 070/2489, t. 9, Wyrok WSR w Bydgoszczy, 14 III 1949 r.; AIPN By, 66/1699, Akta śledczo-sądowe Mikołaja Matulewskiego; AIPN By, 0085/136, Teczka personalna TW „Czarnego" (Mikołaja Matulewskiego); AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokoły przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r., 24 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Charakterystyka Mikołaja Matulewskiego, 1949 r.

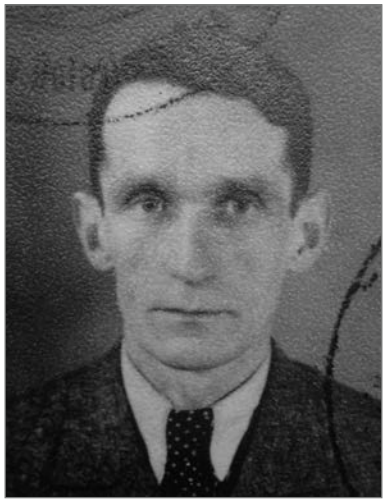


Ulica Sadowa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

jątku Kaźmierzowo (Stefana) i Olgi z d. Wasilewskiej. Do Wilna przyjechał z rodziną w połowie lat dwudziestych. Ojciec objął wówczas w zarządzanie majątek Polesie koło Łyntup[137]. Mikołaj był absolwentem wileńskiej Szkoły Powszechnej nr 13 i tamtejszego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (matura eksternistyczna w maju 1939 r.). Wcześniej uczył się także w Gimnazjum oo. Jezuitów[138]. Pracował w Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych[139]. W latach trzydziestych mieszkał przy ul. Kalwaryjskiej 82 m. 4. W okresie okupacji niemieckiej był zatrudniony jako robotnik na lotnisku w Porubanku, a następnie w zakładzie szewskim[140]. Do konspiracji został zaprzysiężony przez Wacława Zaleskiego „Białego"[141].

Według Sergiusza Piaseckiego, który Matulewskiego poznał wiosną 1943 r., mieszkał on wówczas w centrum miasta. Pisał: „Duża kamienica przy Zawalnej, niedaleko Rudnickiej, gdzie było getto numer jeden. Na prawo wejście do kina, w bramie zapasowe wyjście. Naprzeciw bramy, w głębi dziedzińca, był kościół Wszystkich Świętych […]. Wąski korytarz murowanej oficyny"[142]. Obserwacje osób skazanych na podstawie wyroków

[137] W zespole akt personalnych Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie (LCVA, 149/3) teczka osobowa ojca Mikołaja Matulewskiego nie została odnaleziona.
[138] LCVA, 190/1/376, Akta osobowe ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Mikołaja Matulewskiego.
[139] LCVA, 178/1/138, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za 1933 r.
[140] LCVA, 188/89, Podanie Mikołaja Matulewskiego do dyrekcji Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie w sprawie przyjęcia do szkoły w roku szkolnym 1930/1931; LCVA, 178/1/856, Sprawozdanie z egzaminu dojrzałości dla eksternów w Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie w 1939 r. W dokumentach szkolnych figuruje data urodzenia Mikołaja Matulewskiego: 2 I 1919 r. Zob. J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.
[141] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[142] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 46.



Sergiusz Piasecki (źródło: zbiory BPL)

WSS przeprowadzała także jego żona, cztery lata młodsza, Waleria Matulewska z d. Niedźwiedzka, nazywana „Walą". Była absolwentką gimnazjum prowadzonego przez nazaretanki w Wilnie. Związek małżeński zawarła w 1940 r. Trzy lata później urodziła syna. W czasie okupacji niemieckiej pracowała jako księgowa w dyrekcji kolei[143]. Jak mówił w śledztwie Matulewski: „Żona moja posiadała pseudonim »Mała«. Praca jej w mojej komórce wywiadowczej polegała na przeprowadzaniu wywiadu celem ustalenia miejsca zamieszkania oraz trybu codziennego życia wskazanych jej gestapowców[144]. Praca ta była prowadzona wspólnie ze mną"[145]. W marcu 1945 r. Matulewski ewakuował się do Polski. Osiedlił się w Bydgoszczy. Pracował w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim[146]. Od lutego do kwietnia 1946 r. kilka razy spotkał się z Witoldem Milwidem. Został aresztowany 10 lipca 1948 r. przez Sekcję II Wydziału III WUBP, 14 marca 1949 r. zaś został skazany przez WSR w Bydgoszczy na 5 lat więzienia. Żona także była aresztowana przez bezpiekę. Po zwolnieniu Mikołaj pracował w bydgoskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Inżynieryjnego. W lipcu 1949 r. został zarejestrowany jako TW „Czarny". Zdjęty z ewidencji sieci został w czerwcu 1986 r. z powodu „nieszczerości". W drugiej połowie lat siedemdziesiątych wspierał działalność opozycji demokratycznej. Wraz z synem Andrzejem był rozpracowywany przez bezpiekę w sprawie operacyjnej o krypt. „Cecylia".

O działających w Sekcji Wywiadowczej braciach Rutkowskich – Kazimierzu, Bolesławie, Edwardzie – „Fakir" nie miał najlepszego zdania. W dzienniku, nieco obrażony z powodów ideowych na kolegów socjalistów, zapisał: „Z niewyjaśnionych powodów rozeszły się plotki, że jestem zarozumiały itd. Kolega »Baret« miał się wyrazić, że »człowiek podejmujący się wykonania [wyroku] jest bezwartościowym i nie należy się nim zbytnio opiekować«. »Baret« był kierownikiem wywiadu. Biegał ulicami, węszył, śledził, ale był bratem »Kurzawy« i przyjacielem »T-5« [Witolda Milwida] oraz »Jurka« [Jerzego Urbankiewicza]. To się nazywa klika. Ja, człowiek pewny siebie, nie zbliżyłem się zapewne z dostatecznym szacunkiem do kolegów. Ha! – trudno"[147]. W drugiej połowie lat trzydziestych bracia Rutkowscy balansowali na granicy socjalizmu i komunizmu. Cenzurka wystawiona swego czasu przez późniejszego pułkownika „ludowego" wojska Juliusza Bardacha wskazuje na krótkie zauroczenie braci modnymi wówczas utopijnymi ideami marksizmu. Szczególnie dotyczyło to Kazimierza, późniejszego ofi-

[143] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 16 XII 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Raport z przeprowadzonego wywiadu w sprawie Walerii Matulewskiej, 7 V 1949 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 19.

[144] W większości obserwacje dotyczyły ludzi podejrzewanych o działalność agenturalną, kolaborantów, policjantów.

[145] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 24 XI 1948 r.

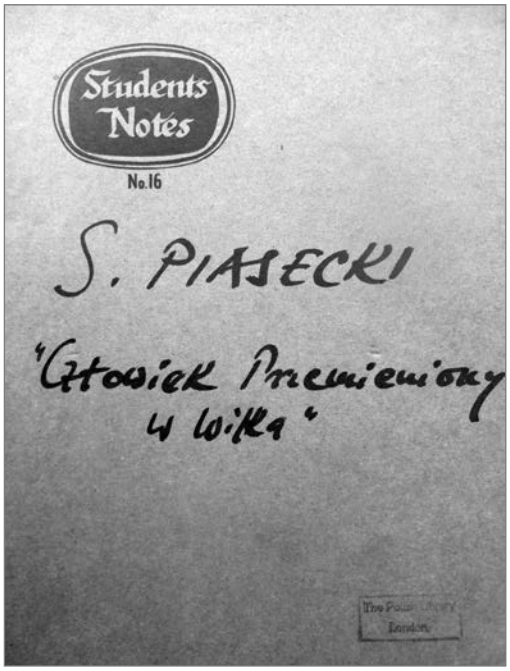
[146] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

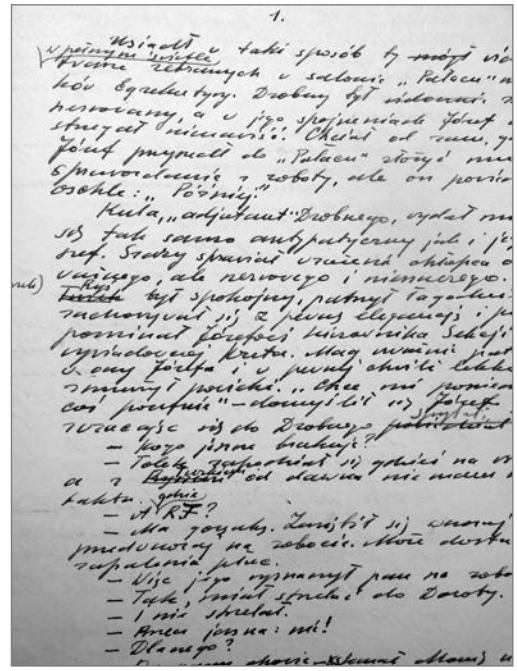
[147] *Spowiedź…*, s. 102–103.

cera kontrwywiadu AK, skutecznie rozpracowującego dzięki nabytej wcześniej wiedzy o wileńskiej „komunie" istniejące w mieście komórki bolszewickie. Jak pisał Bardach: „Wśród młodych działaczy PPS na terenie robotniczym należy wymienić w pierwszym rzędzie dwóch braci drukarzy, Bolesława i Kazimierza Rutkowskich. Młodszy, Kazik, pałał entuzjazmem. W 1936 r. wybrał się na własną rękę do Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii. Ujęty na granicy czechosłowackiej, okupił tę próbę trzema tygodniami aresztu"[148]. Bolesław Rutkowski był działaczem konspiracyjnej Akcji Ludowej. W okresie okupacji zameldowany był w swoim przedwojennym miejscu zamieszkania przy ul. Zakretowej 42 m. 7. Zjawiał się tam jednak rzadko. Nocował przy ul. Adama Mickiewicza w mieszkaniu Ściepurów lub przy ul. Dobrej u Władysława Daukszty (w wilii rodziny Krupowiesów). Posługiwał się dokumentami wystawionymi przez okręgową komórkę legalizacyjną na własne nazwisko[149]. Został zaprzysiężony w mieszkaniu Jana Lenczewskiego przy ul. Trockiej[150]. Jak pisał Stanisław Kiałka: „Prawie cały czas pracował w moich grupach, które montowałem, i znałem go bardzo dobrze […]. Za swą pracę w sabotażu i wywiadzie Egzekutywy zasłużył na Krzyż Walecznych, za pracę w drukarniach »F« [„Farby"] i [pracy] sztabowej [na] Srebrny Krzyż Zasługi"[151]. W Dziewieniszkach, w remizie strażackiej zorganizował i obsługiwał drukarnię („Pobudka") komendy okręgu w polu. Został aresztowany przez NKWD 4 października 1944 r. w Wilnie i skazany na 10 lat łagrów[152].

Kazimierz Rutkowski (*vel* Kazimierz Leszczyński) „Kurzawa" urodził się w Dobakowie na Ukrainie[153]. Tam w czasie pierwszej wojny światowej rodzina została ewakuowana przez władze carskie ze względu na pracę zawodową ojca (kolejarza). Kazimierz był absolwentem Gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie[154]. Przeszkolenie wojskowe odbył w pułku artylerii ciężkiej. Brał udział w kampanii 1939 r. Zbiegł potem z niewoli niemieckiej. Z Warszawy przedarł się do Wilna. W konspiracji działał najpierw w grupie dywersyjnej „Perkun", a następnie w Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy. Jak zapamiętał Kiałka: „Ubrany w roboczy kombinezon wszedł na teren bazy paliw przy ul. [ks. Szymona] Konarskiego i podrzucił dwa »pióra« [zapalające]: jedno przy rozlewni benzyny, drugie w magazynie ze smarami. Wyszedł i z dużej odległości wraz z kolegami oczekiwał na efekt […]. Słup szarego dymu i okrzyk radości"[155]. Od końca 1943 r. działał także w kontrwywiadzie, rozpracowując środowiska polskich bolszewików[156]. Z Milwidem

[148] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 24.
[149] L.J. Malinowski, *Rutkowski Bolesław „Baret" (1908–1982)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 156–157; B. Rutkowski, *Okruchy…*, s. 34–35; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*, s. 158–159 (tam fotografie „papierów").
[150] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r.; S. Kiałka, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 470; R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 114–115; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 76.
[151] *List S[tanisława] Kiałki do J[uliana] Kulikowskiego z 17 VIII 1965 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 614.
[152] B. Rutkowski, *Okruchy…*, s. 67; I. Nurczyński, *Rzeczpospolita Dziewieniska*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 31.
[153] „Kurzawy" nie należy mylić z żołnierzem AK z Rudziszek o tych samych personaliach. Zob. J. Bronowski, *Kazimierz Rutkowski (1927–1987)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 270–271.
[154] LCVA, 184/2/182, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie Kazimierza Rutkowskiego.
[155] S. Kiałka, *Grupa Perkun* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 513.
[156] AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 20 VII 1948 r.; E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 93 (tam błędne imię: Tadeusz).





Rękopis książki *Człowiek przemieniony w wilka* autorstwa Sergiusza Piaseckiego (źródło: zbiory BPL)

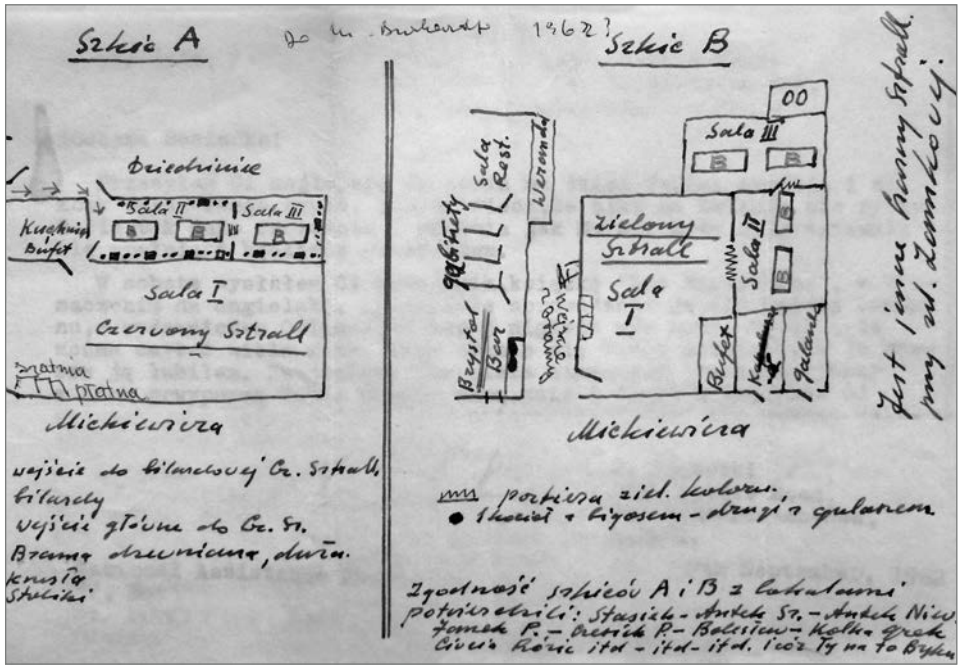
znał się od połowy lat trzydziestych. Pracował wówczas w drukarni[157]. Z tego okresu znał się również z Romanem Żebrykiem. Razem działali wcześniej w Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OM TUR)[158]. Współpracował też z por. Jerzym Łozińskim (poznali się za pośrednictwem Włodzimierza Leśniewskiego). Jak zapamiętał Sergiusz Piasecki: „Wywarł dobre wrażenie, był młodzieńcem skromnie, ale schludnie ubranym. Mówił i zachowywał się spokojnie, uprzejmie"[159]. Kazimierz 3 maja 1944 r. w związku z wsypą w pionie informacji i propagandy został aresztowany przez policję litewską i przekazany do gestapo. Jak relacjonował: „Po paru tygodniach bicia zostałem wyciągnięty [dzięki kontaktom kontrwywiadu AK] i otrzymałem rozkaz udania się w pole. Wymaszerowałem z Wilna z całą grupką, udając się do Dziewieniszek do kwatery »Wilka«"[160]. W Wołkorabiszkach wraz z Milwidem został wcielony do żandarmerii polowej ochraniającej m.p. Dowództwa Oddziałów Partyzanckich[161]. Ewakuował się następnie do Polski. Przez dziesięć lat ukrywał się przed bezpieką. Ubowcy nigdy nie zdołali ustalić jego miejsca pobytu.

[157] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 20 VII 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 V 1949 r.; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.
[158] AIPN Wr, 221/293, List Romana Koraba-Żebryka do Edwarda Rutkowskiego, 22 III 1970 r.
[159] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 25.
[160] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[161] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 32.

Piotr Niwiński w następujący sposób przedstawił jego powojenną konspirację: „Żołnierz komórki Egzekutywy, związany z komórką kontrwywiadu i jednocześnie przez pewien okres drukarz podziemnej prasy, był jednym z najaktywniejszych żołnierzy wileńskiej konspiracji. Jako taki znalazł się na liście poszukiwanych przez WUBP Bydgoszcz, na terenie którego formalnie mieszkał. Jednak wszelkie próby jego aresztowania kończyły się niepowodzeniem. Adresy, na które docierali funkcjonariusze bydgoskiego UB, okazywały się nieaktualne. On sam udał się na Dolny Śląsk, gdzie korzystając ze wsparcia rodziny żony, ukrywał się. Wobec fiaska poszukiwań sprawa Rutkowskiego znalazła się w bezpośrednim zainteresowaniu Departamentu III MBP, który rozpoczął analizę zebranych do tej pory dokumentów. Jednak w związku z porządkowaniem działań przeciwko środowisku wileńskiemu od 1951 r. poszukiwania zaczął koordynować ponownie Wydział III WUBP [właśc. już WUdsBP] Bydgoszcz jako ten, na terenie którego mieszkał Rutkowski przed udaną ucieczką. Do 1955 r. były to poszukiwania doraźne, w lipcu tego roku założono odrębną sprawę agenturalno-poszukiwawczą, mającą doprowadzić do wytropienia Rutkowskiego. Ustalono kilka adresów osób zaprzyjaźnionych lub spokrewnionych z Rutkowskim i przystąpiono do ich metodycznego rozpracowania przy pomocy funkcjonariuszy Wydziałów III, na terenie których znajdowały się dane adresowe. Przeprowadzono z wybranymi osobami rozmowy operacyjne, czyli po prostu przesłuchania, czy wiedzą coś o miejscu przebywania Rutkowskiego. Jednocześnie zaczęto organizować sieć agenturalną wokół tych osób. Korzystano przy tym z obecnej już agentury bądź werbowano nową. Założono także techniczne opracowania na wybrane osoby. Pod tym terminem kryła się między innymi kontrola korespondencji. Do poszukiwań Rutkowskiego zaangażowano również odpowiednie Wydziały B, czyli funkcjonariuszy zajmujących się obserwacją. W wybranych terminach prowadzili oni obserwację wskazanych lokali. Dysponując zdjęciami Rutkowskiego, mieli go zidentyfikować, gdyby się pojawił. W celu lepszej koordynacji działań WUBP Bydgoszcz wysyłała do poszczególnych WUBP swoich pracowników, aby na miejscu uzgadniać szczegóły. Te intensywne poszukiwania nie umknęły uwagi Rutkowskiego”[162]. Po szesnastu latach konspirowania, obserwując ciągłe nachodzenie przez ubowców rodzin znajomych, Kazimierz Rutkowski 9 lipca 1955 r. ujawnił się w WUdsBP Bydgoszcz. Był to jednak już czas zupełnie inny niż jeszcze kilka lat wcześniej. Gdyby był aresztowany na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, zostałby za udział w rozbiciu siatki komunistów wileńskich, podobnie jak jego koledzy kontrwywiadowcy, zamordowany przez bezpiekę. Kazimierz zamieszkał w Gorzowie Wielkopolskim. Był inwigilowany przez SB[163]. Edward Rutkowski „Adam” urodził się w Wilnie. Brał udział w walkach wrześniowych 1939 r. W Egzekutywie służył jako wywiadowca. W marcu 1944 r. przeszedł do 3. Brygady. Był aresztowany przez UB i skazany na 15 lat więzienia. W konspiracji wileńskiej działały także siostry Rutkowskich: Czesława i Anna. Ta

[162] P. Niwiński, *Działania…*, s. 233–234.

[163] AIPN By, 044/642, Charakterystyka osobowa Mikołaja Matulewskiego, 17 V 1973 r.; LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 21–22 VI 1945 r.; J. Bronowski, *Rutkowski Kazimierz „Kurzawa” (1916–1979)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 166.



Szkice kawiarni „Sztralla" w Wilnie (rys. Sergiusz Piasecki) (źródło: zbiory BPL)

ostatnia wraz z mężem Władysławem Daukszą była aresztowana, a później zwolniona przez gestapo[164].

Codzienna służba w Sekcji Wywiadowczej należała do monotonnej, niewdzięcznej i niebezpiecznej pracy obserwacyjnej. Poprzedzała wejście do akcji egzekutorów[165]. Rację miał Piasecki, który pisał: „[Było] to męczące i ryzykowne. Włóczyć się godzinami po ulicach, wystawać w bramach, w drzwiach, koło sklepów, w różnych zakamarkach"[166]. Ta refleksja szefa Egzekutywy dobrze oddaje trudny charakter pracy wywiadowców. Zimą po kilku godzinach inwigilacji dokuczały także głód i mróz[167]. Z kolei szefowa łączności wewnętrznej komendy okręgu Barbara Skarga „Ewa" tak pisała o pełniącej tę funkcję swojej siostrze: „Z Kedywu otrzymałam bardzo krótką informację, rzeczowy meldunek: »Tego dnia zaczęłam szpiegować taką i taką osobę. Wychodząc o tej godzinie, zadanie przekazałam 'Z'«[168]. Stałam na czujce w takim a takim miejscu, zadanie zostało wykonane«. I podpis: »Aktorka«. Patrzę na charakter pisma i widzę, że napisała to moja siostra [Hanna]. W ten sposób dowiedziałam się o jej pracy w konspiracji. Razem mieszkałyśmy. Nie wiedziałam, że jest w Kedywie […]. Do obowiązków mojej siostry

[164] AIPN By, 044/642, Notatka dotycząca kontaktów Mikołaja Matulewskiego, 28 II 1977 r.; I. Polański, *Rutkowski Edward „Adam" (1910–1993)* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 157–158; W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 101; *Nekrolog Edwarda Rutkowskiego „Adam"*, „Wiano" 1993, nr 7, s. 7.
[165] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.
[166] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 26.
[167] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 219.
[168] Brak bliższych danych do identyfikacji.

należało sprawdzanie, o której godzinie gestapowiec wychodzi z domu, gdzie urzęduje, czy chodzi piechotą, jeżeli tak, to jakimi ulicami. Trzeba było dobrze wyśledzić, gdzie i w którym miejscu można go stuknąć. Wywiad czasami trwał dwa, trzy tygodnie, czasami miesiąc. Jak już wyrok był zatwierdzony przez sądy specjalne, wykonywał go [Jarosław Skrodzki] »Zeks« razem z drugim chłopakiem [Wiesławem Mincerem „Markiem" lub Witoldem Pilżysem „Hektorem"]. Po wykonaniu wyroku zwykle parę osób zostało aresztowanych, najczęściej, jak to bywa w takich przypadkach, Bogu ducha winnych"[169]. Tak wyglądała codzienna praca wywiadowców. Kazimierz Rutkowski tak określał zadania swojej sekcji: „Przy grupie wykonującej zamachy na szpiclów była grupa zajmująca się przygotowywaniem zamachów, dosłownie rozpracowywaniem stylu bycia, poruszania się, robieniem »fotografii dnia«"[170]. Podobnie charakteryzował sekcję Milwid: „Grupa wywiadowcza miała za zadanie dostarczanie danych grupie egzekucyjnej odnośnie [do] osób mających być zlikwidowanymi"[171]. Zadania sekcji sprowadzały się do ustalenia i niekiedy wystawienia egzekutorom osób skazanych[172]. Były to, jak podkreślał Piasecki, oczy Sekcji Wykonawczej[173]. Obserwacje skazanego prowadziło niezależnie od siebie kilku wywiadowców, którzy składali raporty pisemne lub ustne szefowi Sekcji Wywiadowczej. Ten z kolei przekazywał zebrane dane szefowi Sekcji Wykonawczej[174]. Kazimierz Rutkowski relacjonował: „Ustalałem tryb życia, godziny wyjścia z domu i powrotu. Trasy. Gdzie chodzą, z kim się spotykają"[175]. Porucznik Jerzy Urbankiewicz doceniał pracę wywiadowców: „To byli ci, którzy działali w zupełnej konspiracji […]. Należy sądzić, iż był to oddział dość liczny, ale upływ czasu i ścisła konspiracja sprawiły, że trudno odtworzyć skład osobowy »Chartów«. Poza tym zaś my, grupa bojowa, robiliśmy to, co rozlegało się echem po mieście. Ich zaś mrówcza praca i z natury swojej skryta działalność tym była lepsza, im bardziej niewidoczna […]. Jestem świadom, że oni nam naszą działalność umożliwiali"[176]. Powyższy kryptonim sekcji nie jest pewny. Został przyjęty w historiografii na podstawie relacji „Bareta"[177]. W przypadku rozpracowywania funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa należało ustalić „dokładne adresy, jeśli możliwe z planem domu. Rysopisy i charakterystyki. Godziny wyjścia z domu do pracy i powrotu […]. Lokale, do których chodzą, znajomi, których odwiedzają […]. Tryb życia poza gestapo i poza domem"[178]. Piasecki tak przedstawiał, pisząc o sobie jako o wywiadowcy, inwigilację Jakuba Gensa, szefa policji żydowskiej w getcie: „Zaczął »obmacywać« ulicę Jagiellońską. Dość prędko znalazł dobre przejście

[169] *„Innego końca świata nie będzie"*…, s. 150, 160.
[170] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r. W niniejszej relacji, złożonej Romanowi Korabowi-Żebrykowi, nie wspomina o działaniach wywiadowczych swoich podkomendnych, zazwyczaj przypisując wywiady prowadzone za skazanymi własnej osobie. O udziale kilku innych osób w obserwacjach zewnętrznych wiemy ze źródeł alternatywnych.
[171] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Witolda Milwida *vel* Tadeusza Wysockiego, 30 X 1948 r.
[172] AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.
[173] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 25.
[174] Por. S. Piasecki, *Upadek*…, s. 77.
[175] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 26.
[176] J. Urbankiewicz, *Kedyw*…, s. 15–16.
[177] *Ibidem*, s. 15; B. Rutkowski, *„Farba T"*…
[178] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 52.

na równolegle do niej położoną ulicę Wileńską. Zaczynało się ono w drzwiach frontowych i po kilku stopniach prowadziło na wysoki parter. Stamtąd były schodki w lewo, na małe, cementowe, mroczne podwórko, skąd można było wejść do wąskiego korytarza następnej kamienicy. Znalazł wyjście stamtąd na bardzo ruchliwą ulicę Wileńską. Uznał, że jest to doskonałe miejsce do akcji, bo ewentualny pościg nieprędko by się zorientował, gdzie podział się zamachowiec"[179]. W komórce obserwacyjnej pracowały początkowo cztery osoby, od wiosny 1943 r. zaś pięciu ludzi[180]. Porucznik Urbankiewicz szacował liczebność wywiadowców, zapewne już wiosną 1944 r., na 10 osób i wskazywał na fakt, iż jako dowódca Egzekutywy nie miał bezpośredniego kontaktu z ludźmi pracującymi w komórce obserwacyjnej. Raporty z wywiadów personalnych, prowadzonych wobec osób skazanych, otrzymywał od dowódcy sekcji[181]. Ten ostatni tak przedstawił procedury wewnętrzne obowiązujące w Egzekutywie: „Po opracowaniu danej osoby, kiedy wychodzą z pracy, którymi ulicami wracają do domu, gdzie się zatrzymują i zamieszkują, składałem raport do kierownika grupy »Konrada« [Piaseckiego], względnie Tadeusza Wysockiego [Milwida]. Na podstawie dostarczonego przeze mnie materiału opracowywali oni plan likwidacji i likwidowali"[182]. W dostępnych źródłach występują wymienione dalej osoby, służące w roli wywiadowców: Wilhelm Ciunowicz[183], Bolesław Ćwieciński „Torek" („Jerzy")[184], Klara Karpowicz „Zosia" („Kama", „Klara", „Czarna Klara")[185], Henryk Kopczyk „Warta"[186], Jerzy Lenkowski „Anioł" („Jerzy")[187], Leon Łukomski[188], Adam Linkiewicz „Sierp", Mikołaj Matulewski „Stefan"[189], Waleria Matulewska „Wala", Edward Rutkowski „Adam", Bolesław Rutkowski „Baret", Hanna Skarżanka „Weronika" („Niura"), Janusz Warszawski „Gruby"[190], Bronisław Żwir[191], Monika Żuk[192], N.N. „Wilczek"[193], N.N. „Żeli"[194].

Kobiety służące w Egzekutywie pełniły istotne role wywiadowcze i łącznikowe. Zajmowały się obserwacją, prowadziły lokale kontaktowe, organizowały opiekę medyczną,

[179] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 220.
[180] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 24–25.
[181] *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 3, s. 28.
[182] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 XII 1948 r.
[183] W pierwszej połowie 1944 r. aresztowany przez patrol litewski w czasie pełnienia służby obserwacyjnej. Zob. J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15–16.
[184] Grupa Jarosława Skrodzkiego. Drugi mąż Hanny Skargi, przeniesiony dość szybko do pionu kolportażu BIP.
[185] Przejęta następnie do Sekcji Specjalnej „Fakira".
[186] Przeszedł z Sekcji Wykonawczej.
[187] Z grupy Jarosława Skrodzkiego. Następnie służył w kawalerii 1. Brygady Wileńskiej AK.
[188] Z grupy Edwarda Rutkowskiego.
[189] Przeszedł z funkcji kierownika sekcji.
[190] Następnie został szefem komórki kontrwywiadu w 3. Brygadzie. Przed szturmem Wilna służył u por. Mirosława Głębockiego „Wisińczy" w Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach.
[191] Pozyskany przez Włodzimierza Leśniewskiego. Krótki okres służby. Pseudonim nieznany. Być może jest tożsamy z Henrykiem Kopczykiem *vel* Henrykiem Żwirem.
[192] Krótki okres służby. Wycofana z sekcji po aresztowaniu brata przez gestapo.
[193] Grupa Jarosława Skrodzkiego.
[194] Grupa Jarosława Skrodzkiego. Kelnerka z Soldatanheimu (były „Sztrall") znajdującego się na rogu ulic Adama Mickiewicza i Tatarskiej.

przenosiły broń[195]. Jak pisał mjr Radzikowski: „Sekcja Wywiadowcza składała się przeważnie z niewiast"[196]. Ewangeliczka Hanna Skarżanka oraz katoliczki Klara Karpowicz i Waleria Matulewska należały do osób współpracujących zarówno z kolejnymi dowódcami komórki likwidacyjnej, jak i bezpośrednio z egzekutorami[197]. „Jedyną autentyczną łączniczką »Fakira« była »Zosia«. Urocza dziewczyna. Po rozbiciu nas w Raubiszkach i moim powrocie do Wilna spotkałem się z nią" – relacjonował Wiesław Mincer[198]. Z kolei Kościałkowski tak pisał o swojej ulubionej łączniczce Karpowiczównie: „Znam ją jako działaczkę bojową. Szła, robiła, woziła"[199]. Po odejściu z Kedywu pod okupacją sowiecką służyła w oddziale partyzanckim organizowanym przez Kościałkowskiego. Karpowiczówna to córka urzędnika magistratu wileńskiego, poborcy podatkowego, sześć lat młodsza od swojego dowódcy, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Pomimo młodego wieku była w komórce obserwacyjnej doświadczoną, pełną zapału do służby wywiadowczynią. Tak też była oceniana przez por. Adama Boryczkę oraz Piaseckiego i Kościałkowskiego. „Mam wstręt do merdających ogonami psów i pogardę dla ludzi. Ale dla pani, Klaro, dla Maga i jeszcze dla kilku innych mam zrozumienie i uznanie"[200] – miał powiedzieć szef Egzekutywy do „Zosi" i „Fakira" po likwidacji Danuty Wyleżyńskiej. Inne opinie podkreślały poświęcenie i fachowość Karpowiczówny. „Fakir" zapisał w dzienniku: „Ona była naszą duszą, »Zosia« o subtelnym wyczuciu"[201]; „Była bardzo ciepłą i opiekuńczą osobą" – zapamiętał Mincer[202]; „Najwspanialsza osoba, jaką poznałem w pracy podziemnej […]. Praca jej była naprawdę wspaniała! Bez niej niczego bym nie zrobił. Nawet brała udział w zamachach" – pisał szef[203]. „[Była] bardzo dobra" – zauważał Kazimierz Rutkowski[204]. Dobra kondycja fizyczna (siatkówka, kajaki) pomagała „Zosi" w trudach działalności konspiracyjnej, a następnie partyzanckiej. Klara zdała maturę w 1941 r. Od tego czasu pracowała w ogrodnictwie. W tym samym roku zaczęła uczęszczać do konserwatorium muzycznego. Uczyła się w klasie śpiewu. W roku następnym rozpoczęła pracę opiekunki do dzieci w ziemiańskich domach Popławskich i Mirskich. Uczyła tam podstaw muzyki i śpiewu. Jak zeznawała w NKWD w Wilnie „w sierpniu


Cukiernie
K. SZTRALA
WILNO: Wielka, 2. Tel. 4-67. Mickiewicza 22. Tel. 4-68
Polecają wyroby własnej fabryki znanej ze swej dobroci.
W cukierni przy ul. Mickiewicza Nr. 22
codziennie koncerty
od godz. 6 wiecz.

Reklama prasowa kawiarni „Sztralla" (źródło: zbiory T.B.)

[195] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[196] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 13.
[197] T. Balbus, *Hanna Skarżanka (1917–1992). Od „Weroniki" przez „Helenę" do „Świtezianki"*, „Biuletyn Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej" 2017, nr 7, s. 53–64.
[198] Relacja Wiesława Mincera, 13 IV 2013 r.
[199] *Spowiedź…*, s. 163.
[200] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 198.
[201] *Spowiedź…*, s. 99.
[202] Cyt. za: Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.; W. Mincer, *Oddział „Fakira" (dokończenie)…*, s. 4.
[203] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 70, 192.
[204] *Ibidem*, s. 25.



Jakub Gens (źródło: zbiory IPN)

1941 r., gdy byłam w Wołokumpii, podszedł do mnie nieznajomy młody człowiek w kostiumie kąpielowym, z aparatem fotograficznym w rękach. Zaproponował, że mnie sfotografuje. Poznaliśmy się. Nazywał się Sergiusz Kościałkowski. W następstwie tego zaczęliśmy spędzać czas razem, chodziliśmy na plażę, do kina[205]. Kościałkowski przychodził do mego mieszkania. Tak minął rok. Przez cały ten czas on mi ani razu nie zrobił aluzji do udziału w podziemnej działalności i nie proponował żadnej podobnej pracy. Latem 1942 r., przypuszczalnie w miesiącu lipcu, Kościałkowski zaproponował mi pomoc w pracy polskiej podziemnej organizacji, której był członkiem. Wtedy jeszcze ta organizacja według jego słów prowadziła pracę przeciwko Niemcom. Wyraziłam zgodę. Nadany mi został pseudonim »Zosia«. W zakres mojej działalności wchodziło lokalizowanie gestapowców lub znanych oficerów niemieckich na podanych adresach, wykrywanie przyzwyczajeń i trybu życia osób będących w sferze naszego zainteresowania. Po zebraniu niezbędnych danych przekazywałam informacje Kościałkowskiemu, a co się działo z nimi dalej, nie wiem. Nazwa podziemnej organizacji w tym czasie mnie również nie była znana"[206].

W innym z zeznań Karpowiczówna mówiła: „Do polskiej podziemnej organizacji Armia Krajowa wstąpiłam w 1942 r. w następujących okolicznościach. W 1941 r. w okresie niemieckiej okupacji m[iasta] Wilna poznałam Sergiusza Kościałkowskiego. Zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. W 1942 r. we wrześniu–październiku Kościałkowski zaproponował mi, żebym okazała mu pomoc w obserwacji i identyfikacji gestapowców, na co wyraziłam zgodę. Po jakimś czasie Kościałkowski powiedział, że należy do podziemnej organizacji i posiada pseudonim »Fakir«[207]. Prosił, abym go nazywała tylko po pseudonimie. Pracowałam z nim do listopada 1943 r. Łączność została zerwana, ponieważ udał się on do lasu, gdyż Niemcy zaczęli go szukać. Po odejściu przerwałam swą pracę dotyczącą obserwowania gestapowców"[208]. W Sekcji Wywiadowczej Karpowiczówna współpracowała z Matulewskim[209]. Jak pisał Piasecki: „Wstąpił do małego pokoju i zobaczył stojącą przed nim młodą dziewczynę, szczupłą, o prawie dziecinnej twarzy, która »stroiła się w powagę«, i oryginalnym uczesaniu (dwiema warstwami do góry), które później nazwał »ptasim czubkiem«. Patrzył ze zdziwieniem na młodą istotę, która wyglądała jak podlotek. »I to jest najlepsza wywiadowczyni?«"[210]. Karpowiczówna

[205] W Wilnie w okresie okupacji niemieckiej funkcjonowały następujące kina: „Wojskowe", „Helios", „Casino", „Adria", „Muza", „Auszra", „Kasyno", „Kasyno II". Zob. LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 16–31 V 1944 r.

[206] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 21 VI 1945 r.

[207] Wówczas Sergiusz Kościałkowski miał ps. „Lech".

[208] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 16 VIII 1945 r.

[209] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[210] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 60.

brała udział w inwigilacji Danuty Wyleżyńskiej, Czesława Ancerewicza, Piotra Woronina, Aleksandra Babravičiusa. Ukończyła kurs sanitarny i łączności (w Dzielnicy „B" konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna). Zorganizowała drużynę kobiet w siatce śródmiejskiej i nią dowodziła. Prowadziła kolportaż prasy, gromadziła lekarstwa i materiały opatrunkowe, doprowadzała ludzi do oddziałów polowych, przewoziła rozkazy, broń i amunicję. W mieście organizowała miejsca kwaterunku dla rannych partyzantów. Na co dzień była „skromnie, a nawet biednie, lecz schludnie ubrana"[211]. W czasie szturmu Wilna została ranna przez rozerwany w bliskiej odległości granat. Miała od tego czasu przez kilka miesięcy niedowład ręki i nogi, a także kłopoty ze słuchem. Pomimo kontuzji nie zaprzestała działalności podziemnej pod okupacją sowiecką. Kościałkowski tak pisał o Karpowiczównie pod koniec 1944 r.: „Dowiedziałem się jednak, że »Zosia« nawiązała wreszcie kontakt. Zobaczymy. Żadne specjalne trudności nie nasuwają się. Z »Zosią« jest wszystko jak dawniej. Stosunek jej do pracy jest wprawdzie oryginalny, ale da się do rzeczy użyć. Jaka ona jest? Błąka się po manowcach psychometafizyki. Szarpie w sobie – rozbiegające się w falach bezładnych – poglądy na życie pozagrobowe, kwestię Boga i człowieka. Nieustannie oddaje się poszukiwaniom ciekawych ludzi. Entuzjazmuje się poetami, muzyką itd. Co się dzieje w niej od czasu naszych dawnych rozmów? Wtedy rozmawialiśmy dużo […] I dziś najświeższe wydarzenia, kiedy zbliżamy się do końca 1944 r., zastały ją gotową do pracy. Fakt, że czuje się nieustannie osaczona wątpliwościami, przeszkadza jej w pracy"[212]. Kobieca psychika łączniczki była inna niż męskiego szefa egzekutora.



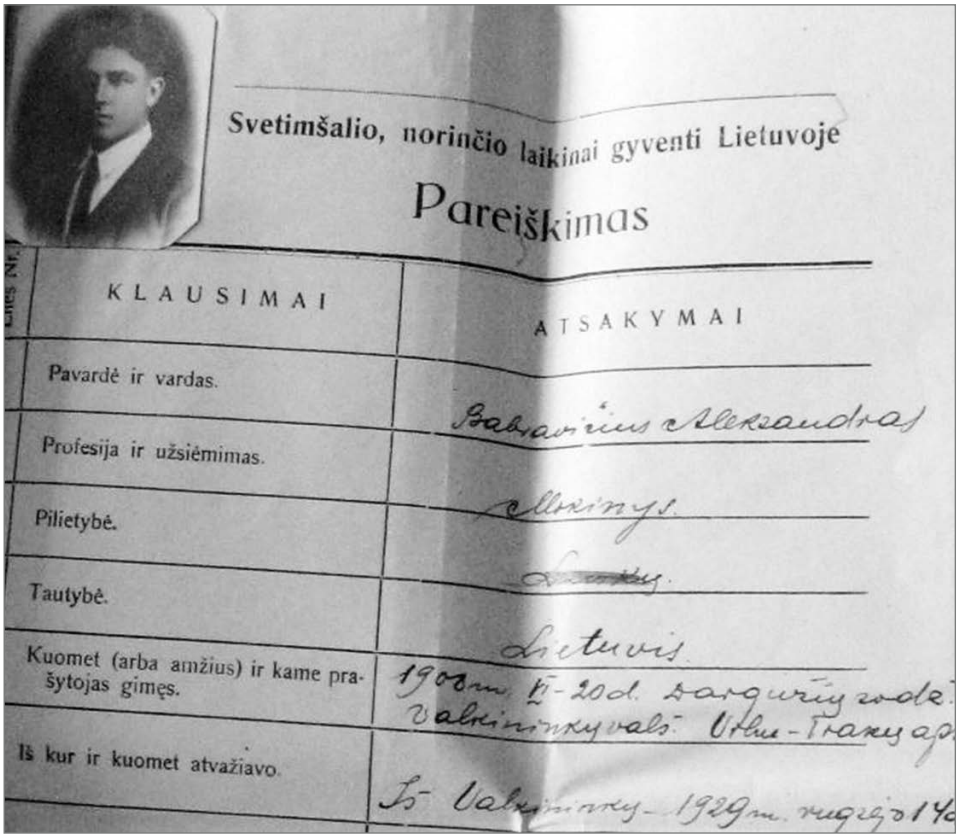
Aleksander Babravičius (1929 rok) (źródło: zbiory LCVA)

Karpowiczówna została aresztowana już po śmierci „Fakira", 19 czerwca 1945 r. w domu rodziców przy ul. Piwnej 2 m. 29 w Wilnie. Sprawę prowadzili czekiści Sekcji II Oddziału IV NKGB LSRS na miasto Wilno. W czasie śledztwa przechodziła bicie, głodzenie, konwejery, karcery. Jej córka po latach relacjonowała: „Bicie w twarz i po głowie, męczące nocne przesłuchania bez snu, odmawianie podania wody, podczas gdy w tle był kapiący kran, psychiczne znęcanie się. Przez lata budziła się często w nocy z krzykiem. Powracały sny"[213]. Prawdopodobnie została wydana przez sąsiada, Wiktora Kiejzika[214]. W dniu aresztowania „Zosi" zeznawał on: „Znam ją jako łączniczkę podziemnej wojskowo-powstańczej polskiej organizacji. W lipcu 1944 r. do mieszkania Karpowiczówny przychodził Jerzy Wroński o pseudonimie »Janosik«, który w mojej obecności mówił, że pracuje w Wydziale Informacji i Propagandy Nowogródzkiego Okręgu AK. W sierpniu zwróciła się do mnie z prośbą o nawiązanie kontaktu z do-

[211] *Ibidem*, s. 129.
[212] *Spowiedź…*, s. 163.
[213] Relacja Elżbiety Gutowskiej-Skowron, 28 II 2012 r.
[214] Nazwisko może być zniekształcone.

wództwem Okręgu Wileńskiego. Przy tym mówiła, że dostęp do okręgowej komendy ma, lecz dotarcie wymaga dużo czasu. Wypełniając prośbę Karpowiczówny, poznałem ją z Feliksem Dąbrowskim, zamieszkałym przy ul. Zamkowej 15, który był zastępcą komendanta na powiat wileńsko-trocki. W sierpniu do mieszkania Karpowicz przychodził Sergiusz Kościałkowski, którego przedstawiła jako komendanta bandyckiego oddziału o pseudonimie »Fakir«. Następnie Karpowicz podtrzymywała z nim łączność, wypełniając jego polecenia"[215]. W początkowym okresie śledztwa łączniczka zaprzeczała temu, iż znała „Fakira". Zachowały się protokoły przesłuchań: „Pyt.: Kto jest wam znany o nazwisku Kościałkowski? Odp.: O nazwisku Kościałkowski nikt nie jest mi znany. Pyt.: Kogo znacie o imieniu Sergiusz? Odp.: O imieniu Sergiusz nikogo wśród znajomych nie mam. Pyt.: Powiedz, kto jest ci znany o pseudonimie »Fakir«? Odp.: Nie znam nikogo o pseudonimie »Fakir«. […] Pyt.: Wymień znane ci osoby, które wyrażały wrogi stosunek do władzy sowieckiej? Odp.: Nie znam nikogo, kto by wyrażał wrogi stosunek do władzy sowieckiej. […]. Pyt.: Oskarżony [Wiktor] Kiejzik zeznał również, że 1 lub 2 maja 1945 r. pytał ciebie o jednego z komendantów polskiego oddziału bandyckiego »Fakira« i ty odpowiedziałaś, że on żyje. Czy potwierdzasz zeznania Kiejzika? Odp.: Nie. Zeznań oskarżonego Kiejzika nie potwierdzam"[216]. Inny z protokołów wskazuje na fakt, iż na kolejnym przesłuchaniu również nie chciała zeznawać na temat poległego dowódcy, o którym wiedziała, że już nie żyje. Po konfrontacjach z Kiejzikiem zaczęła mówić w stopniu bardzo ograniczonym o swoich kontaktach z Kościałkowskim: „Pyt.: Na poprzednich przesłuchaniach zeznałaś nieprawdę. Śledztwo wymaga podania prawdziwych zeznań dotyczących twojej przynależności do polskiej podziemnej organizacji. Odp.: Nigdy nie byłam w polskiej podziemnej organizacji. Pyt.: O twojej przynależności do polskiej podziemnej organizacji wystarczająco dużo mówi Kiejzik. Odp.: Kiejzik mówił nieprawdę. Żadnego stosunku z polską podziemną organizacją nie miałam i nie mam"[217]. Dalsza część przesłuchania dotyczyła działalności „Fakira": „Pyt.: Opowiedz, co wiadomo o działalności polskiej antysowieckiej organizacji. Odp.: Wszystkie moje poprzednie zeznania są kłamstwami. Wyrzekam się tych zeznań. Obecnie zamierzam opowiedzieć prawdę. Rzeczywiście znam Sergiusza Kościałkowskiego, który jest dowódcą jednego z oddziałów polskiej podziemnej organizacji, znanego pod pseudonimem »Fakir«. Kościałkowski wciągnął mnie do pracy w podziemnej organizacji, gdzie ja pracowałam pod pseudonimem »Zosia«. Pyt.: Opowiedz szczegółowo o twojej znajomości z Sergiuszem Kościałkowskim"[218]; „Pyt.: Mając kontakt z oddziałem bandyckim »Fakira«, wiedziałaś, czym on się zajmuje? Odp.: Mając kontakt z oddziałem bandyckim »Fakira« oraz z samym dowódcą, wiedziałam, że on ukrywa się w lesie przed organami władzy sowieckiej, zachowując przy tym broń. Szczegółowa działalność oddziału nie była mi znana"[219]. W październiku 1945 r. „Zosia" otrzymała wyrok 6 lat łagrów. Przebywała w obozach Komi, m.in. w Peczorze, oraz w sowchozach: Fion, Abieź, Siewtekar, Salechard w okręgu irkuckim, Tajszet, Czuka, Dołgij Most w Krasnojarskim Kraju. Pracowała przy

[215] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Wiktora Kiejzika, 19 VI 1945 r.
[216] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 20 VI 1945 r.
[217] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 21 VI 1945 r.
[218] *Ibidem*.
[219] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 23 VI 1945 r.



Svetimšalio, norinčio laikinai gyventi Lietuvoje

Pareiškimas

KLAUSIMAI	ATSAKYMAI
Pavardė ir vardas.	Babravičius Aleksandras
Profesija ir užsiėmimas.	[illegible]
Pilietybė.	[illegible]
Tautybė.	Lietuvis
Kuomet (arba amžius) ir kame pra-šytojas gimęs.	190[illegible] m. 21-20 d. [illegible]
Iš kur ir kuomet atvažiavo.	Iš [illegible]

Karta ewidencyjna Aleksandra Babravičiusa (źródło: zbiory LCVA)

wycince drzew i na roli. Do Polski powróciła w połowie lat pięćdziesiątych. Wyszła za mąż za łagiernika Jerzego Gutowskiego. Miała starsze siostry Krystynę i Alinę, a także dwóch starszych braci: Stanisława i Tytusa[220]. Jak relacjonowała Wanda Kiałka: „Olgierd Kościałkowski przez naszych chłopców z Warszawy odszukał mnie. Napisał kilka listów. Poszukiwał łączniczki »Fakira« Klary Karpowicz. Nie znałam jej"[221]. W latach osiemdziesiątych XX w. mieszkała na Podlasiu w miejscowości Gawrych Ruda[222].

Druga z wywiadowczyń wileńskiej Egzekutywy w PRL stała się znaną aktorką teatralną i filmową. „Młoda, smukła, ładna, dobrze ubrana dziewczyna" – tak Hannę Skargę zapamiętał Piasecki[223]. Niedoszła administratorka majątku rolnego, dwa lata młodsza od „Fakira", pochodziła z Mińska Litewskiego[224]. Rodzina Skargów zbiegła z Rosji do Polski w czasie przewrotu bolszewickiego. Hanna spędziła dzieciństwo w War-

[220] LYA, K-1/58/2436/3, Wyrok Trybunału Wojennego NKWD LSRS dotyczący Klary Karpowicz, 19 X 1945 r.
[221] Relacja Wandy Kiałki, 26 II 2012 r.
[222] W. Krawczyński, *Zostałem łagrowym muzykantem*, „Zesłaniec" 2007, nr 31; Relacja Andrzeja Kościałkowskiego, 26 I 2012 r.
[223] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 57.
[224] AIPN, 00945/109/1, Ankieta personalna Hanny Skargi (Skarżanki-Czernik-Ćwiecińskiej).

szawie. Ojciec Piotr był tam dyrektorem Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich[225]. Od 1928 r. kształciła się w Gimnazjum Żeńskim im. Cecylii Zyberk-Plater. W 1930 r. po śmierci ojca zamieszkała z wywodzącą się z kręgów ziemiańskich matką Haliną z d. Świętorzecką i siostrą Barbarą w majątku ciotki w Chocieńczycach na Wileńszczyźnie, a następnie w okazałej kamienicy w Wilnie przy al. Róż 4 m. 1[226]. Ryszard Kiersnowski tak pisał o mieszkańcach tego budynku: „Dom stał na zboczu Góry Bouffałowej, więc z okien widać było całe Śródmieście, aż po Górę Zamkową i Trzykrzyską […]. Dom przy alei Róż w Wilnie miał cztery kondygnacje. Na parterze mieszkała rodzina Skargów: prócz rodziców mój kolega szkolny Piotr i dwie córki: Hanna i Barbara. Obie są dziś znane, pierwsza jako aktorka, druga jako filozof. Pierwsze piętro zajmował Bronisław Wróblewski, profesor prawa na Uniwersytecie Stefana Batorego, człowiek towarzysko miły, lecz podobno kat na egzaminach. Jego żona, Krystyna, była malarką i graficzką, starszy syn Jerzy, mój kolega nie tylko z klasy, lecz i z jednej ławki, po latach został śladami ojca profesorem prawa na Uniwersytecie Łódzkim, rektorem tej uczelni i członkiem różnych ważnych gremiów. Zmarł niedawno. Młodszy brat Jerzego, Andrzej, zwany w rodzinie i wśród przyjaciół Andrulem, to właśnie ów malarz znany ze słynnej serii »Rozstrzelani«, twórca »Trwającej kolejki« i »Błękitnego szofera«. Już wtedy wiele rysował, zwłaszcza różne główki, był zamknięty w sobie i jakiś odmieniec, więc z niego żartowaliśmy. Drugie piętro zajmowaliśmy my, a na trzecim mieszkał profesor Manfred Kridl, wielki znawca literatury polskiej[227]. Udało mu się w porę wyjechać z rodziną przez Japonię do Stanów Zjednoczonych, gdzie też otrzymał katedrę polonistyki. Jego córka, zwana Dziubą – dziś Elisabeth Valkenier – jest wykładowczynią na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, często odwiedza Polskę. Wśród tych współmieszkańców istniejącego domu przetoczył się pierwszy rok wojny"[228]. Matka Skarżanek pracowała w Wilnie w Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej. Hanna kształciła się w prywatnym Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego i Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. W tym ostatnim w marcu 1937 r. zdała na poziomie dostatecznym egzamin dojrzałości[229]. Do klasy uczęszczała z Zofią Dąb-Biernacką „Jagienką"[230].

Nauczycielka języka polskiego z tej placówki tak pisała w swoich wspomnieniach o siostrach Skarżankach: „Hanka (dziś znana aktorka) w klasie siódmej była najlepszą recytatorką poezji, a młodsza, Basia, w klasie piątej, której objęłam tego roku wychowawstwo, była najzdolniejszą, wybitną uczennicą […]. Słabym uczniom, między innymi

[225] AIPN, 00945/109/1, Notatka informacyjna dotycząca Hanny Skargi, 18 X 1951 r.

[226] Przy al. Róż 4 m. 7 mieszkał również chirurg, lekarz służby sanitarnej AK, Jan Janowicz. Zob. *Księga adresów…*, s. 53. Pod tym samym numerem kamienicy na drugim piętrze mieszkanie posiadała rodzina Kiersnowskich (ojciec adwokat, syn Ryszard był następnie żołnierzem AK). Zob. R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 30–39 (rozdz. *Aleja Róż*).

[227] LCVA, 175/14/192, Akta osobowe profesora USB Manfreda Kridla; LCVA, 175/5(IVB)/306, Akta osobowe profesora USB Manfreda Kridla; A. Franaszek, *Miłosz…*, wg indeksu.

[228] R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 22, 31–32.

[229] LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Hanny Skarżanki, 26 V 1937 r.

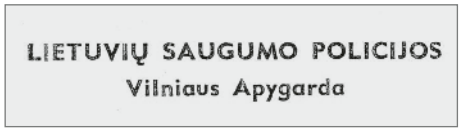
[230] LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Zofii Dąb-Biernackiej, 26 V 1937 r.; J. Brzozowski, *Dąb-Biernacka Zofia* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 230–231. Zob. także: Z. Dąb-Biernacka, *Łączność w Okręgu Wileńskim Armii Krajowej* [w:] *Łączniczki…*, s. 14–48; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 118–119.



Odcisk pieczęci niemieckiego Urzędu Pracy w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Hance Skarżance, nie naciągaliśmy stopni wątpliwych, doradzając im, aby raczej powtórzyli tę klasę w zakładzie o dobrym poziomie nauczania […]. Troskaliśmy się o naukę Hanki Skarżanki w gimnazjum im. [Adama Jerzego] Czartoryskiego. O ile Basia uczyła się doskonale, to Hanka gruntownie leniuchowała. Po powtórzeniu klasy siódmej w r[oku] 1934/1935, w następnym 1935/1936 nie została na wiosnę dopuszczona do matury i zdobyła ją dopiero w 1937 r., razem z młodszą o dwa lata Basią. Z Basią natomiast były inne kłopoty. Przyjaźniąc się z Adą Bohusz-Szyszkówną, wyznania kalwińskiego, postanowiła i ona je przyjąć. Przyszło jej to tym łatwiej, że oboje rodzice byli kalwinami, a dziewczynki tylko na życzenie Hanki w okresie pierwszej komunii przyjęły katolicyzm. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że prefektowi, bardzo rozumnemu i taktownemu księdzu Chaleckiemu, Basia podała za powód argument dostarczony przez pastora Jastrzębskiego, jakoby wyznanie kalwińskie miało być najliberalniejsze i najbardziej godne współczesnego człowieka”[231]. We wrześniu 1937 r. Hanna Skarżanka złożyła podanie o przyjęcie do Studium Rolniczego USB. Jak pisała: „Do wykonywania zawodu rolnika skłania mnie chęć stworzenia placówki rolniczej na 15 hektarach, które odziedziczę po matce”[232]. Uczęszczała na wykłady m.in. prof. Wacława Dziewulskiego (fizyka i mechanika)[233]. Odeszła ze studium w listopadzie 1938 r. Debiutowała jako aktorka przed wybuchem wojny w teatrze na Pohulance kierowanym wówczas przez prof. Mieczysława Szpakiewicza[234]. Pierwszy związek małżeński zawarła z późniejszym szefem łączności konspiracyjnej komendy okręgu ZWZ-AK, zmarłym w łagrze, Stefanem Czernikiem „Orwatem”. Przez niego została wprowadzona do konspiracji[235]. W okresie okupacji nadal mieszkała przy al. Róż 4 m. 1. „Mieszkanie ich w Wilnie było przesiąknięte działalnością konspiracyjną”[236]. Po wejściu Armii Czerwonej mieszkanie Skargów zostało zajęte przez pułkownika NKWD. W okresie okupacji niemieckiej razem z Bronisławą Freitażanką, Marią Mincer, Marią Kościałkowską, Wiesławem Machowskim i Tadeuszem Chabrosem uczestniczyła w kursach tajnej szkoły teatralnej (podporządkowanej w ODR Witoldowi Kieszkowskiemu), kierowanej przez prof. Szpakiewicza. Wykładał tam prof. Konrad Górski[237], prof. Stefan Srebrny[238], a także późniejszy propagandzista

[231] H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 305–306, 329.
[232] LCVA, 175/7(VIIICb)/7d, Karta indywidualna studentki Studium Rolniczego USB Hanny Skarżanki (tam książeczka legitymacyjna, karta badań lekarskich, życiorys).
[233] LCVA, 175/6(VIIB)/255, Akta osobowe profesora Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB Wacława Dziewulskiego.
[234] S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 70.
[235] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 65; *„Innego końca świata nie będzie”…*, s. 145.
[236] Cyt. za: AIPN, 00945/109/1, Raport o dokonanym werbunku Hanny Skargi, 22 XI 1951 r.
[237] LCVA, 175/5(IVB)/299, Akta osobowe profesora USB Konrada Górskiego; LCVA, 175/14/35, Akta osobowe profesora USB Konrada Górskiego.
[238] LCVA, 175/14/496, Akta osobowe profesora USB Stefana Srebrnego.



Nagłówek kancelaryjny Saugumy (źródło: zbiory LCVA)

stalinowski Stefan Martyka[239]. Hanna występowała w konspiracyjnym teatrzyku rewiowym założonym przez Józefa Maślińskiego, krytyka literackiego i poetę, utrzymującego kontakty ze środowiskami komunistycznymi. Razem z nią na scenie się pojawiali: Igor Śmiałowski, Tadeusz Ginko, Irena Maślińska[240]. W 1943 r. w wykładach prof. Konrada Górskiego, odbywających się w ramach tajnego USB przy ul. Szymona Konarskiego, uczestniczyła wspólnie z uczniem Gimnazjum oo. Jezuitów, późniejszym kurierem i szefem „przerzutów" Okręgu Wileńskiego AK Leszkiem Janem Malinowskim „Orlandem"[241]. Jak relacjonowała Barbara Skarga: „Przez pewien czas była w »dwójce«, gdzie jej kazano rozmawiać z Niemcami, chodzić za nimi po ulicy. Ona tego nie mogła wytrzymać i prosiła o przeniesienie. Dostała przydział do Kedywu"[242]. Pracowała wówczas w Soldatenheimie nr 2 (róg ulic Adama Mickiewicza i Tatarskiej). W Egzekutywie działała z przerwami przez kilka miesięcy w grupach Kazimierza Rutkowskiego i Jarosława Skrodzkiego[243]. Będąc podkomendną tego ostatniego, kierowała sekcją obserwacyjną. W zaawansowanej ciąży uczestniczyła w odbiciu ppor. Eugeniusza Chylińskiego „Freza"[244]. Według Piaseckiego miała „bawić się w konspirację, być nerwową i przemądrzałą"[245]. Ze względu na urodę została jednak pozbawiona funkcji wywiadowczyni. Drugi związek małżeński zawarła w Wilnie z żołnierzem AK, w PRL dziennikarzem radiowym Bolesławem Ćwiecińskim (w PRL rejestrowanym jako TW). We wrześniu 1950 r. dyrektor Departamentu II płk Leon Andrzejewski polecił zastępcy dyrektora Departamentu Śledczego MBP ppłk. Adamowi Humerowi wycofać z przygotowanego już aktu oskarżenia mjr. „Łupaszki" (i podkomendnych) nazwiska i pseudonimy Bolesława Ćwiecińskiego, Lubosława Krzeszowskiego i Lecha Leona Beynara. Odnośnie do ostatniego zapisał także: „Ustalić zainteresowanie dyr. [Julii] Brystygier"[246]. W czerwcu 1944 r. Hanna urodziła córkę Ewę (również aktorkę). Przed szturmem Wilna ze względu na konieczność opieki nad dzieckiem została zwolniona z obowiązków konspiracyjnych. Walki uliczne przeczekała niedaleko miasta. Po ewakuacji z Wileńszczyzny poświęciła się pracy aktorskiej. Współpracowała także

[239] AIPN, 00945/109/1, Notatka informacyjna dotycząca Hanny Skargi, 18 X 1951 r.; AIPN, 00945/109/1, Notatka służbowa dotycząca Hanny Skargi, 19 IV 1951 r.

[240] AIPN, 00945/109/1, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku Hanny Skargi, 19 XI 1951 r.; T. Ginko, *Wspomnienia…*, s. 29; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 42–43.

[241] LCVA, 190/1/381, Akta osobowe ucznia Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie Leszka Malinowskiego; AIPN By, 084/2368, L.J. Malinowski, Zeznanie własne, 18 XI 1954 r.; A. Dziewulska-Łosiowa, *Odnaleźć właściwą drogę* [w:] *Łączniczki…*, s. 97; W. Czarnecki, *Malinowski Leszek Jan* [w:] *SPWnKPW*, t. 4, s. 182–184; L.J. Malinowski, *Strzępy…*, s. 82; B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 438; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 406–407; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 480–481; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 254–255.

[242] „*Innego końca świata nie będzie*"…, s. 150.

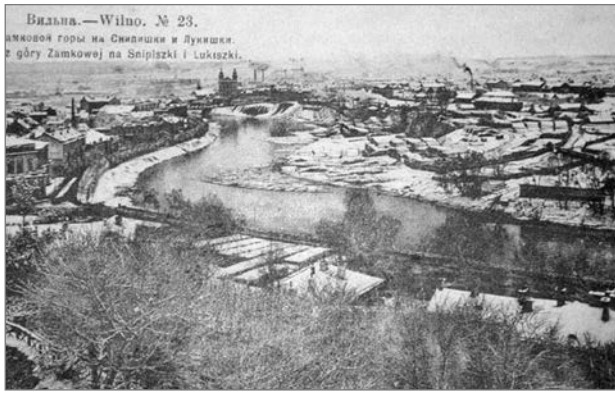
[243] AIPN, 00945/109/1, Charakterystyka informatora ps. „Helena", 3 III 1954 r.; *List Barbary Skargi do Stanisława Kiałki* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 660.

[244] AIPN, 00945/109/1, Notatka informacyjna dotycząca Hanny Skargi, 18 X 1951 r.; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 18.

[245] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 25.

[246] Cyt. za: AIPN, 0259/436, t. 3, Pismo dyrektora Departamentu III do zastępcy dyrektora Departamentu MBP, 21 IX 1950 r. (z adnotacją „do rąk własnych"); AIPN, 00945/109/1, Notatka służbowa dotycząca Hanny Skargi, 21 VI 1951 r.; AIPN, 0330/158, t. 8, Wykaz osób, które utrzymywały kontakty ze Stefanem Martyką.

z Polskim Radiem. Mieszkała w Toruniu, Olsztynie, Poznaniu, Łodzi i Warszawie[247]. W stolicy pracowała w Teatrze Polskim, „Ateneum", „Na Woli", „Studio". Wyjeżdżała do Francji, USA, Jugosławii, Austrii, na Węgry. Gdy była aktorką Teatru Polskiego, po wezwaniu do UBP miasta stołecznego Warszawy została zarejestrowana jako TW „Helena" (21 grudnia 1951 r.). Werbunku dokonała przesłuchująca Skarżankę w sprawie likwidacji Martyki kierownik Sekcji II Wydziału VI Departamentu V MBP kpt. Maria Grzebyk[248]. Do marca 1953 r. Hanna była wynagradzana kwotami 300–500 zł[249]. Pełniła w teatrze funkcję przewodniczącej Ligi Kobiet. Pod wpływem Ryszardy Hanin (również aktorki, żony Leona Pasternaka) wstąpiła do partii komunistycznej. W czerwcu 1954 r. została wyeliminowana z sieci agenturalnej ze względu na objęcie w teatrze funkcji sekretarza POP[250]. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych działała w opozycji demokratycznej, w tym w komitecie pomocowym ks. Jerzego Popiełuszki. Była rozpracowywana przez agenturę bezpieki (m.in. TW „Tarczę")[251]. Zapis jej dotyczący z 1984 r. brzmiał: „Prowadzi negatywną politycznie działalność od 1981 r. Aktywnie włączyła się w okresie stanu wojennego w działalność konspiracyjnych struktur »Solidarności«"[252]. W komunistycznej baśni wojennej *Czterej pancerni i pies* Skarżanka zagrała epizodyczną rolę wędrownej Rosjanki, Nataszy Skobcewej, cyrkowej artystki. Taka też musiała być w życiu. Dzisiaj już wiemy, iż 1. Brygada Pancerna „ludowego" wojska razem z NKWD pacyfikowała na Podlasiu wsie wspierające polskie oddziały partyzanckie walczące z sowieckim podbojem Polski. Skarżanka występowała też – pomijając kilka produkcji propagandowych – w *Czterdziestolatku*, *Doktorze Judymie*, *Misiu*, *Marcowych migdałach*, *Pannach i wdowach*. Jak na PRL były to filmy z artystycznej górnej półki. Równie dobrze produkcje te mogłyby powstawać w wolnej od komunistów Polsce i tak samo weszłyby do klasyki polskiego kina.



Dwa lata młodsza siostra Hanny, Barbara (w wileńskiej ZWZ-AK ps. „Ewa"), również absolwentka Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, przyjaźniła się w Wilnie z późniejszą aktorką Marią Mincer (siostrą egzekutora Ke-

[247] AIPN, 00945/109/1, Wywiad w sprawie Hanny Skarżanki, 13 IV 1951 r.
[248] AIPN, 00945/109/1, Raport o dokonanym werbunku Hanny Skargi, 22 XI 1951 r.; AIPN, 00945/109/1, Zobowiązanie TW „Heleny", 21 XI 1951 r.; AIPN, 0194/918, Akta osobowe Marii Grzebyk.
[249] AIPN, 00945/109/1, Pokwitowania TW „Heleny", 11 I 1952 r., 20 VI 1952 r., 3 IX 1952 r., 11 III 1953 r.
[250] AIPN, 00945/109/1, Raport o wyłączeniu z sieci TW „Heleny", 29 VI 1954 r.
[251] AIPN, 0246/765, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Świtezianka" (Hanna Skarga); *Fragment notatki starszego inspektora Wydziału III-2 KS MO w Warszawie por. Janusza Piesto z doniesienia TW ps. „Tarcza" dotyczącej spotkania z ks. Jerzym Popiełuszką 6 grudnia 1982 roku* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, oprac. J. Gołębiewski, J. Mysiakowska, A.K. Piekarska, Warszawa 2009, s. 88 (w pracy brak identyfikacji konfidenta).
[252] AIPN, 1005/24922, 1005/203714, Akta paszportowe Hanny Skargi; AIPN, 0999/52, Sprawa obiektowa „Ateneum"; AIPN, 1005/24922, Akta paszportowe Hanny Skargi.

dywu Wiesława Mincera „Marka")[253]. Aresztowana przez NKWD i skazana na 10 lat łagrów. W PRL została profesorem filozofii. Brat Edward, działacz Związku Wolnych Polaków, kolporter prasy podziemnej, żołnierz 6. Brygady, po ewakuacji z Wileńszczyzny był aktorem w Jeleniej Górze, Katowicach, Sosnowcu, Opolu, Krakowie, Częstochowie, Bielsku-Białej i Warszawie[254].

Sekcja Wykonawcza Egzekutywy

Dowódcami Sekcji Wykonawczej byli kolejno: Włodzimierz Leśniewski (lipiec–listopad 1942 r.)[255], Wacław Zaleski „Biały", „Wacek" (grudzień 1942 – sierpień 1943 r.)[256] i Witold Milwid „T-5" (wrzesień 1943 – luty 1944 r.)[257]. Zaleski, sympatyk ruchu narodowego, pochodził z Mińska Litewskiego[258]. Po przyjeździe do Wilna ukończył Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Uprawiał lekkoatletykę, narciarstwo, działał w Ognisku Sportowym. W 1941 r. w Rydze jego rodzina została rozstrzelana przez Niemców[259]. W początkowym okresie okupacji pracował jako księgowy w elektrowni w Turniszkach. Do Egzekutywy został wprowadzony przez Leśniewskiego. Jak zapisał w dzienniku „Fakir": „Kierownictwo [sekcji] objął »Biały« […]. Chłopiec po trzydziestce, wysportowany, odważny. Biegał, biegał, kupował broń i nic z tego nie wyszło. »Góra« przekonała się, że niełądnie posyłać ludzi ze straszakami i dostarczyła parę sztuk. Mieli tym razem dowód, że ani chęci, ani odwagi ludziom nie brak"[260].

Według zeznań, złożonych przez por. Władysława Roszkowskiego (także ps. „Biały") w NKWD w Wilnie, ceny zakupu broni w mieście przedstawiały się następująco: pistolet kalibru 7,65 – 450 RM, pistolet kalibru 9 mm – 600–700 RM, pistolety inne lub uszkodzone – 350 RM, karabin – 150–200 RM, automat empi – 20 tys. rubli, granat – 15–20 RM. Skromne środki finansowe na ten cel znajdowały się w dyspozycji komendy okręgu i przekazywane były niezbyt chętnie. Egzekutorzy mieli sami zdobywać broń[261].

---

[253] LCVA, 181/1/83, Świadectwo dojrzałości Barbary Skarżanki, 26 V 1937 r.

[254] AIPN, 0258/409, Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Barbara" (dotyczącego Barbary Skargi); AIPN, 0330/258/9, Oświadczenie Edwarda Skargi, 1959 r.; AIPN, 0246/765, Pismo naczelnika Wydziału III SB w Katowicach do naczelnika Wydziału III SB w Komendzie Stołecznej m[iasta] Warszawy dotyczące Edwarda Skargi, 4 VII 1977 r.; AIPN Wr, 024/8503, List Anieli Dziewulskiej do Bronisława Krzyżanowskiego, 19 IV 1958 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 62; *Wyrok na Komendę Okręgu Wileńskiego AK z 29 VIII 1945 r.*, „Wiano" 1995, nr 4, s. 1–7; *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 265; *Encyklopedia…*, t. 1, s. 480–481; AIPN Wr, 024/8503, List Anieli Dziewulskiej do Bronisława Krzyżanowskiego, 19 IV 1958 r. Zob. także: B. Hołub, *Przy wileńskim stole*, Warszawa 1992; *„Innego końca świata nie będzie"…*, wg indeksu.

[255] Jednocześnie Włodzimierz Leśniewski pełnił funkcję dowódcy Egzekutywy. Zob. J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 128 (tam błędne imię: Władysław).

[256] Przeniesiony we wrześniu 1943 r. na prowincję. Wiosną 1944 r. objął funkcję dowódcy drużyny w 6. Brygadzie. Zob. LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.

[257] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

[258] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 8–9 (tam błędna informacja, iż „Biały" był „człowiekiem z głębokich kresów").

[259] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.

[260] *Spowiedź…*, s. 100.

[261] LYA, 22490/3, Własnoręczne zeznanie Władysława Roszkowskiego, 4 XII 1944 r.



Dworzec kolejowy w Wilnie, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Po zdaniu funkcji w Egzekutywie Zaleski przeszedł do siatki terenowej. W połowie września 1943 r. ponownie został wezwany do miasta przez por. Jerzego Urbankiewicza i razem ze Stanisławem Szyszkiewiczem „Czarusiem" zlikwidowali Mariana Padabę[262]. Poszukiwany przez gestapo, powrócił na prowincję. Został następnie żołnierzem oddziału „Błyskawica", a potem 2. kompanii 6. Brygady[263]. Krewna Monika Klimowska charakteryzowała Zaleskiego: „Był postacią o silnej osobowości i niezależnych poglądach. Pamiętam go od dzieciństwa. Ogromnie wuja lubiłam, wręcz podziwiałam, i zawsze miałam do niego duży szacunek […]. Dość dużo sam czytał i umiał w nas, to jest w moim rodzeństwie ciotecznym i we mnie, rozbudzić zainteresowania światem, historią, literaturą"[264]. Po ewakuacji z Wilna mieszkał w Świdrze i Legionowie. Był rozpracowywany przez bezpiekę[265]. Na początku 1943 r. liczebność sekcji wynosiła czterech–pięciu egzekutorów podzielonych na dwie grupy. Wiosną tego roku było zaprzysiężonych siedmiu ludzi[266]. Źródła pozwalają wyszczególnić następujące osoby służące w tej komórce[267]: Henryk Kopczyk (*vel* Żwir) „Warta"[268], Sergiusz Kościałkowski „Lech"[269], Jerzy Lenkowski „Anioł" („Jerzy")[270], Witold Milwid „T-5"[271], Wiesław Mincer „Marek"[272], Leon Łutomski (pseudonim nieznany)[273], Wiktor Pilżys (*vel* Malski) „Hektor" („Todek")[274], Jarosław Skrodzki „Zeks", Jerzy Urbankiewicz „Jurek"[275], Stanisław Szyszkiewicz „Czaruś", N.N. „Barabasz"[276], N.N. „Belfer"[277],

[262] Szerzej zob. rozdz. *Jesienne przesilenie.*
[263] LYA, K-1/58/2436/3, Protokół przesłuchania Klary Karpowicz, 21–22 VI 1945 r.; AIPN By, 66/1699, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 8 II 1949 r.; T. Sawicki, *Album…*, s. 285, 292; S. Czepułkowski, *„Błyskawica"*, „Wiano" 1993, nr 6, s. 7–9.
[264] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 9.
[265] AIPN By, 044/642, Notatka dot[ycząca] kontaktów Mikołaja Matulewskiego, 28 II 1977 r.
[266] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 24; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 3, s. 28.
[267] Nie wszyscy wymienieni występowali w roli egzekutorów. Pełnili także funkcje ubezpieczające.
[268] Według własnej relacji miał przejść następnie do Sekcji Wywiadowczej.
[269] Do końca sierpnia 1943 r., następnie kierownik SSS.
[270] Pozyskany do służby przez „Fakira". Przeszedł później do siatki informacyjnej kontrwywiadu.
[271] Do marca 1944 r.
[272] Grupa Jarosława Skrodzkiego.
[273] Krótki okres służby poświadczony przez Edwarda Rutkowskiego.
[274] Grupa Jarosława Skrodzkiego.
[275] W sierpniu 1943 r. objął funkcję dowódcy Egzekutywy.
[276] Grupa Jarosława Skrodzkiego. Następnie służył w oddziale partyzanckim Sergiusza Kościałkowskiego.
[277] Według relacji Henryka Kopczyka miał być z zawodu nauczycielem. Z uprawianego do niedawna zawodu wynikał przyjęty pseudonim. Zob. AIPN Wr, 221/304, List Henryka Kopczyka do Romana Koraba-Żebryka, 6 XII 1990 r.



Ulica Zamkowa w Wilnie w czasie okupacji niemieckiej (źródło: zbiory LCVA)

N.N. „Radom"[278], N.N. „Młot" *vel* „Łom"[279], N.N. „Ryszard" („Rysiek"), N.N. Longin „Winciuk" („Loniek")[280], N.N. „Wiśnia"[281].

W dzienniku „Fakir" tak pisał o marazmie panującym w sekcji przed przyjściem Piaseckiego do Egzekutywy: „»Biały« załamał się, zdaje mi się, albo plunął na poważną robotę. Włóczyli się po okolicy, ukrywając się przed urojonymi prześladowcami. Nikt im nie zagrażał. Nikt »Białego« nie szukał, nie śledził, nie odwiedzał. Podejrzenia wyssane z palca wpływały na nastrój nerwowy. Ciągłe wożenie się z bronią denerwowało go. Chodził, przebiegał ulice miasta z miną konspiratora. Słabości wywoływały niepohamowane wybuchy. To był człowiek zmęczony. Został więc na wsi. Towarzyszył mu [Stanisław Szyszkiewicz] »Czaruś«. Ten w jednej z podróży zgubił nagana. Nie pokazywali się. I z 10, czy 20 tysięcy rubli nie umieli się wyliczyć, a broń się nie pokazała. Grubsze świństwo się zapowiadało. Ciężki i nieudolny »T-5« [Witold Milwid] unieruchomił grupkę. Klika nic z siebie dać nie potrafiła. »Konrad« objął kierownictwo. Porozmawiał z »Jurkiem«. Pobadał »Czarusia«. Okazało się, że jedni i drudzy mnie nie lubili i naciskali »Konrada« [Piaseckiego], żeby mnie usunąć. Przeróżne zarzuty, kłamliwe i nieuzasadnione, a właściwie niechęć"[282]. W innym miejscu dodawał: „Umieli być tylko jałowymi urzędnikami pozbawionymi myśli twórczej. Nie mieli zielonego pojęcia, co to znaczy akcja terrorystyczna. Chcieli z fotela kierować akcją, a nie potrafili powiązać kontaktów […]. Źle na mnie mieli prawo patrzeć. Trudno. »Konrad« zajął się sprawą »Czarusia« i »Białego«. Oskarżył chłopców o dezercję i przywłaszczenie, czyli

[278] Na Rossie spoczywa Władysław Kowzan „Radom" (1920–1944). Zob. *Kwatera żołnierzy AK na wileńskiej Rossie*, „Polska Zbrojna", 21 X 1992.
[279] „Polak z Litwy". Zob. AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[280] Szerzej zob. rozdz. *Czerwona nawałnica* (t. 2).
[281] Pozyskany do służby przez „Fakira".
[282] *Spowiedź…*, s. 105.

kradzież pieniędzy i broni. Dwie dobre maszyny zniknęły. Byliśmy rozbrojeni. Sprawa poszła do »Góry«. »Góra« ma spadziste brzegi. Natychmiast spłynęła informacja do dołu. »Kurzawa« dowiedział się i podał »Jurkowi«. Ten ostatni przekazał wiadomość »Białemu«. Tak uczono strzec tajemnic służbowych i szczuto. Plotkarstwo rozwijało się od góry do dołu"[283]. Z kolei o wywodzącym się z kontrwywiadu Milwidzie (niedoszłym chemiku) Kościałkowski pisał: „»Biały« pogniewał się z łącznikiem i zrzekł się kierownictwa. Niech będzie »T-5« – powiedziano. Klika zyskała siłę i pieniądze na ręce. Oto zaczęła się komedia. Kolega »T-5« oznajmił mi [w sierpniu 1943 r.], że mogę objąć posadę na prowincji. »Dlaczego?«. »Bo kolega zrobił [kilka akcji], niech teraz inni, młodsi, robią« – brzmiała odpowiedź. Idiota, pomyślałem i zaprotestowałem. Co za świństwo. Uważali mnie za przeszkodę. Spławić go! Gruboskórne chamstwo. Los chciał, że skontaktowałem się z »Konradem«. Bez wstępów przystąpiłem do rzeczy. Kiedy mam podstawy, krytykuję. Mogło mnie chyba zaboleć niesprawiedliwe postępowanie"[284]. Takie traktowanie Sergiusza Kościałkowskiego i nasilające się intrygi wokół osoby Sergiusza Piaseckiego legły u podstaw powołania Samodzielnej Sekcji Specjalnej[285].

Skazanymi przez sądy podziemne w Wilnie byli w większości Polacy i Litwini. Na listach likwidacyjnych znajdowali się także współpracujący z niemieckim kontrwywiadem wojskowym (Abwehrą) i cywilnym (gestapo) Rosjanie. Nie zostały natomiast wykonane zamachy na funkcjonariuszy niemieckich służb bezpieczeństwa. Obawa komendy okręgu przed odwetem na ludności cywilnej, takim, jaki nastąpił w Warszawie, zapewniała w Wilnie względne bezpieczeństwo Niemcom z tych służb. Gry operacyjne miejscowego kontrwywiadu AK, prowadzone z niemieckim kontrwywiadem wojskowym, obejmowały zwalczanie bolszewików na terenie miasta i prowincji.



Katedra w Wilnie w pierwszych miesiącach po wkroczeniu Wehrmachtu (źródło: zbiory LCVA)

[283] *Ibidem*, s. 104–105. W kwestii zwalczania plotkarstwa i gadulstwa w szeregach AK rozkazy kilkakrotnie wydawała KG AK.
[284] *Ibidem*, s. 102–103.
[285] Szerzej zob. rozdz. *Samodzielna Sekcja Specjalna*.

Oficerów Abwehry z reguły nie interesowały likwidacje Egzekutywy wykonywane na Polakach, Rosjanach, Litwinach, jeśli nie były związane z obywatelami Rzeszy lub interesami wojennymi Wehrmachtu. Trzeba jednak podkreślić, iż dzięki podjętym przez oficerów polskich kontaktom z agenturą wileńskiej placówki Abwehrstelle udało się zidentyfikować niektóre źródła informacji służb niemieckich, w tym gestapo, działające w środowiskach polskich, rosyjskich i białoruskich. Mikołaj Matulewski tak mówił o procedurach wewnętrznych obowiązujących w komórce likwidacyjnej: „Zadaniem naszym było likwidowanie członków gestapo na terenie Wilna oraz konfidentów[286]. Otrzymywaliśmy wykazy z Komendy Organizacji […]. Wykazy otrzymywał kierownik Egzekutywy. Następnie przekazywał nazwisko osoby, która miała być zlikwidowana, jednemu z kierowników wywiadu [Sekcji Wywiadowczej]"[287]. Po przeprowadzeniu rozpoznania środowiskowego i ustaleniu trybu życia skazanego sprawa była wraz z charakterystyką osoby przesłana przez kierownika Egzekutywy do realizacji kierownikowi Sekcji Wykonawczej. Planowanie takiego zamachu dobrze oddaje relacja Piaseckiego związana z inwigilacją Danuty Wyleżyńskiej. Pisał: „Wychodzi z lokalu »Lira« przy ul. Wileńskiej między siódmą trzydzieści a ósmą wieczorem. Wówczas jest prawie ciemno, bo ulice są słabo oświetlone. Człowieka trudno rozpoznać nawet z odległości dwudziestu kroków. Ułatwia to ogromnie robotę, bo gwarantuje bezpieczeństwo po oddaleniu się z miejsca zamachu. Lokal jest tutaj… wskazał ołówkiem prostokąt domu z krzyżykiem. Naprzeciwko umieści się o godzinie siódmej piętnaście obserwator. Będzie wolno spacerował albo czekał w bramie lub w którymś z wejść frontowych. Jest to jasne i proste… Po tej stronie, gdzie jest lokal »Lira«, ale bliżej ulicy [Adama] Mickiewicza, znajduje się druga kamienica, oznaczona tym krzyżykiem. A tutaj na osobnym szkicu jest ona narysowana szczegółowo. Tutaj jest wejście ulicy Wileńskiej. Dalej prowadzi wąski korytarz obok schodów na górne piętra. A tutaj są schodki w dół w kierunku podwórza. Dalej jest zakręt w lewo do korytarza kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej. Zamachowiec umieści się na jednym z chodników ulicy Wileńskiej w pobliżu wejścia do kamienicy. Gdy obserwator pójdzie w jego kierunku i da znak, że wyszła z lokalu, będzie na nią czekał przed tym wejściem albo nieco dalej od niego. Potem pójdzie jej naprzeciw z takim obliczeniem, aby ją spotkać w pobliżu wejścia do kamienicy […]. Obserwator, gdy minie miejsce, w którym nastąpi zamach, zatrzyma się nieco dalej, po drugiej stronie ulicy, i będzie widział, jak to się odbędzie […]. Zamachowiec w ostatnich sekundach będzie działał według wyczucia sytuacji. Będzie strzelał z odległości trzech, czterech kroków albo bliżej […]. Po zastrzeleniu zamachowiec skoczy po cementowych schodach w otwarte drzwi frontowe. Tutaj na planie jest krzyżyk. Innych drzwi w pobliżu nie ma. Zatrzaśnie je. Przytrzyma klamkę, weźmie z kąta tę listwę, którą tam zostawi przed zamachem, i wsunie ją pod klamkę. W ten sposób zablokuje drzwi za sobą. Listwa ta ma dokładnie 72 centymetry i już ją wypróbowałem. Drzwi są masywne i wyłamanie ich będzie bardzo trudne. I proszę pamiętać: wykonawcy wyroku trzeba dać latarkę elektryczną. Tam wszędzie jest zupełnie ciemno. Zresztą jest to pomyślane dla

[286] Żołnierze, a następnie weterani AK do „członków gestapo" zaliczali funkcjonariuszy Saugumy. Co naturalne, nie rozróżniali też czekistów z NKGB, NKWD i Smiersza.
[287] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.

akcji. Po zablokowaniu drzwi zamachowiec w kilkanaście sekund znajdzie się na ulicy Jagiellońskiej i zniknie, uchodząc w lewo, w kierunku Zawalnej i przecznicy [ul.] Portowej. Obserwator zaś zobaczy wynik zamachu i skieruje się Wileńską w kierunku Gdańskiej. Może tamtędy przejść również na Portową i tam się połączą"[288]. Porucznik Urbankiewicz wskazywał na fakt, że uczestnicy akcji likwidacyjnych nie powinni być zdekonspirowani w mieście i nie mogli wyróżniać się wśród ulicznego tłumu. „Nasze dokonania charakteryzowały się tym, że musieliśmy po kilka godzin czekać, kiedy nam zwiad »wystawi« tego, kogo mieliśmy likwidować. W skrajnym przypadku, przy odbijaniu »Freza« [ppor. Eugeniusza Chylińskiego], trzy dni kręciliśmy się w tych samych miejscach, zanim doczekaliśmy się zaplanowanej akcji. Tego nie mogli robić ludzie »spaleni« przy zdobywaniu broni"[289]. W innej relacji tak pisał o okresie oczekiwania na skazanego i wykonaniu wyroku: „Wszystkie strzelaniny uliczne, w jakich brałem udział, zaczynały się od czekania na spełnienie jakichś warunków, po czym dopiero mogliśmy działać. To oczekiwanie odczuwaliśmy najdotkliwiej, bowiem składały się na nie nuda, niecierpliwość i zdenerwowanie. Może należało to wszystko nazwać strachem. I nagle, kiedy pojawiał się obiekt ataku, wszystko zbędne znikało z wyobraźni, a uwaga bez reszty koncentrowała się na działaniu. Przychodził absolutny spokój, zmysły wyostrzały się"[290]. Liczyła się wtedy skuteczność akcji oraz bezpieczeństwo własne.

Z kolei technikę wykonywania wyroku śmierci tak przedstawił Piasecki: „Z odległości trzech, czterech kroków, albo i bliżej. Wystarczą dwa strzały. Pierwszy między oczy, trochę w górę, drugi pod lewą pierś. Takie strzały nie chybią"[291]. Podkreślał także: „wyrok śmierci wykonany [ma być] śmiało, nie zaś [jako] porachunek osobisty. Jednocześnie trzeba wypowiedzieć formułkę: »W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!«. Na to wystarczy czasu. Można powiedzieć to, nawet strzelając, ale głośno […]. Strzelanie z przodu jest najbezpieczniejsze. Taki atak onieśmiela wszystkich w pobliżu"[292]. W innym miejscu dodawał: „Strzelać niespodziewanie i prędko. Najlepiej kilka razy: w brzuch, w pierś i w głowę, z dołu w górę"[293]. Wspomniany por. Urbankiewicz pisał: „Nasz stosunek do tego rodzaju ludzi [likwidowanych] był bardzo bezosobisty. Owszem brzydząc się tak zwanym strzałem »katyńskim«, strzelaliśmy z przodu, co najwyżej z boku. Ale emocje zamazywały rysy. Wykonywaliśmy te wyroki w warunkach prawie zawsze pełnego zagrożenia własnego, przeważnie w jasny dzień, w miejscu publicznym"[294]. W NKWD w Wilnie zeznał: „»Konrad« przekazał Egzekutywie dwie instrukcje likwidacyjne: 1) Celem dokonania zabicia tego lub innego człowieka należy koniecznie strzelać nie tylko w piersi i w głowę, lecz także w brzuch. Będzie to najbardziej efektywne. Śmierć następuje bezwzględnie. 2) Likwidację przeprowadzać koniecznie w bramie domu

[288] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 63–64.
[289] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 18.
[290] J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 7–8.
[291] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 64.
[292] *Ibidem*, s. 64.
[293] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 220.
[294] Cyt. za: AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r. W połowie września 1943 r. podkomendni por. Jerzego Urbankiewicza zabili strzałem w tył głowy policjanta litewskiego. Kilka zamachów zostało przeprowadzonych także późnym wieczorem (po godzinie policyjnej). Chodziło o zastanie skazanego w domu.



Gmach sądów polskich, a następnie siedziby NKWD i gestapo w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza róg ul. Ofiarnej (źródło: zbiory NAC)

najlepiej przejściowego. Po wykonaniu wyroku drzwi te zamykają się. Metoda ta daje wykonawcy możliwość ucieczki przed pościgiem"[295]. Na sukces egzekutora w postaci udanego zamachu pracowało kilkanaście innych osób. Byli to ludzie zajmujący się obserwacją, łącznością, ubezpieczeniem, udostępnianiem mieszkań, przechowywaniem broni. W niektórych przypadkach, chociażby przy likwidacjach rosyjskich emigrantów współpracujących z Abwehrą, wcześniej oficerów armii rosyjskiej, istniała możliwość, że skazany był uzbrojony w broń krótką. Gdy pozwalały okoliczności, egzekutor zabierał zastrzelonemu dokumenty, broń, zegarek, portfel. Miał obowiązek przekazać zdobycz szefowi Kedywu. Pozostawione przy zwłokach rzeczy wartościowe i tak byłyby następnie przejęte przez policję litewską lub niemiecką, więc egzekutorzy byli zobowiązani do ich zabrania. W czasie odwrotu z miejsca akcji w celu zmylenia prowadzonego często z użyciem psów policyjnych pościgu rozrzucany był starty na proszek tytoń i rozlewany z buteleczek karbol (używany do dezynfekcji pomieszczeń wodny roztwór fenolu)[296]. Ucieczka do ustalonego wcześniej miejsca zbiórki następowała pobliskimi uliczkami,

[295] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.

[296] Nazwa karbol używana była także do określenia samego fenolu. Zob.: *Zasady konspiracji. Dokument czasu wojny* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 4, red. T. Dubicki, Łomianki 2014, s. 237–239 (rozdz. *Psy policyjne*).

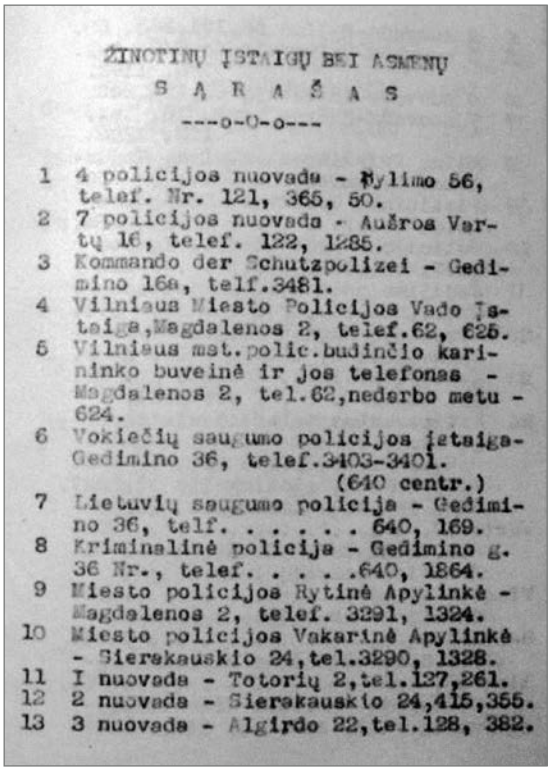
bramami, oficynami. Likwidatorzy spotykali się w ustronnych miejscach (parkach lub mieszkaniach) w celu zmiany odzieży i omówienia przebiegu akcji. Piasecki był przekonany, „że każdego można sprzątnąć w krótkim czasie. Można dokonać tego nawet bez ryzyka albo z minimalnym ryzykiem. Jest to kwestia wyzyskania miejsca albo znalezienia odpowiedniej sytuacji. Bardzo ważne jest zaskoczenie”[297]. Ten czynnik decydował o powodzeniu akcji w większości przypadków.

Uzbrojenie egzekutorów było wypadkową skromnych możliwości własnych kierownictwa okręgowego Kedywu i samodzielnych działań dozbrojeniowych żołnierzy komórki likwidacyjnej. „Wyjąłem z kieszeni nagan i naładowałem. Było przyjemnie trzymać w dłoni wygiętą, chropowatą rączkę rewolweru” – pisał znający się na broni Piasecki[298]. Nie każdy żołnierz mógł doświadczać takich uczuć jak „Konrad”. Szef Kedywu, poprzednio jako inspektor odpowiedzialny za ewidencję uzbrojenia garnizonu miejskiego AK, tak pisał o wyposażeniu w broń (właściwie o jej powszechnym braku) struktur konspiracyjnych w mieście w drugiej połowie 1942 r.: „Nazwa funkcji szumna, ale czynności bardzo skromne. Polegały na skontrolowaniu i zewidencjonowaniu posiadanej przez rejony »Dworu« broni i amunicji. W tej pracy swojej zabrnąłem aż do Nowej Wilejki, gdzie znalazłem jedyne MP-i niemieckie. Zapasy posiadanej przez rejony broni okazały się skromne. Karabinów było bardzo niewiele, trochę więcej pistoletów rozmaitego systemu i kalibru oraz bardzo skromna do nich ilość amunicji”[299]. Z kolei według zeznań Milwida: „na terenie działania Małej Komendy Dywersji [miasto Wilno] broń posiadała tylko grupa egzekucyjna, której zadaniem było wykonywanie wyroków Wojskowego Sądu Specjalnego przy dowództwie Okręgu Wileńskiego”[300]. Początkowo stan uzbrojenia komórki likwidacyjnej przedstawiał się fatalnie. Sytuacja była wręcz tragiczna. Ojciec „Fakira” w pamiętniku odnotował znamienny epizod związany z uzbrojeniem egzekutorów: „Sergiusz przyniósł do domu sprężynę, którą bojówce dostarczyła »Góra« celem wykonywania wyroków śmierci. Była to na drewnianym trzonie umocowana solidna sprężyna, zakończona ciężką, ołowianą gałką. To miało służyć jako oręż ideowym bojowcom w celu likwidowania wrogów. Nie mogła być to broń do walki. Było to raczej zbójeckie narzędzie mordu. Rzuciłem to gdzieś w siano [stajni przy ul. Mostowej]”[301]. W ostatnim okresie działalności również nie było zbyt wiele sprawnej broni, gdyż wówczas transporty pozyskiwanego w mieście uzbrojenia były kierowane do powiększających się brygad partyzanckich. Jak zeznawał szef Kedywu kpt. Adam Boryczka: „»Drobinka« odmówił wykonania wyroku na Wyleżyńskiej ze względu na rzekomy brak broni w dobrym stanie”[302]. Z kolei por. Jerzy Urbankiewicz pisał: „Egzekutywa w pierwszym roku działalności napotykała zasadniczą trudność w swojej niebezpiecznej pracy w postaci braku broni. Mieliśmy zdezelowane pistolety,

[297] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 19.
[298] Cyt. za: S. Piasecki, *Kochanek…*, s. 130; *Zasady konspiracji…*, s. 222–227 (rozdz. *Broń i jej noszenie*).
[299] Cyt. za: K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12. Zob. także: IPMS, PRM, 46 B, Sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego dla gen. Władysława Sikorskiego dotyczące stanu organizacji wojskowej na ziemiach północno-wschodnich RP, 5 II 1941 r.
[300] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 23 XI 1948 r.
[301] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 69.
[302] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.

chyba powykopywane spod ziemi. Stąd wynikł konflikt między »Drobinką« a »Broną«, a rozszerzył się na komendę okręgu […]. Działaliśmy wyłącznie na ulicach przy użyciu broni krótkiej, początkowo bardzo niedobrej. Fakt, że nigdy nie znaleźliśmy się w sytuacji, że trzeba było się ostrzeliwać, graniczy z cudem. Dopiero kiedy po »Bronie« szefostwo Kedywu objął »Dąbek«, zostaliśmy uzbrojeni i mogliśmy rozwinąć działalność […]. Warto podkreślić, że nawet kilka nieudanych (z winy broni złej jakości) zamachów odegrało swoją rolę. Zaobserwowaliśmy bowiem, że nawet po nieudanych akcjach litewscy gestapowcy zmieniali miejsca zamieszkania, z czego wynika wniosek, że wiedza o wszystkich naszych działaniach rozchodziła się szeroko po mieście, komplikowała węszenie szpiclom, zniechęcała potencjalnych kolaborantów"[303]. Na przełomie 1942 i 1943 r. na stanie Egzekutywy znajdowały się: pistolet FN, rewolwer Webley-Smith, colt, parabellum, browning i ufi[304]. Kościałkowski cenił szczególnie pierwszą i ostatnią z wymienionych rodzajów broni[305]. Jak pisał Piasecki: „Brauningi hiszpańskie są na ogół marne. Często się zacinają. Ale gdy się trafi dobry, jeden na kilka, to jest bez zarzutu. Wygodnie jest celować, bo nie szarpie. Konstrukcja najprostsza. Można wsadzić w błoto albo piasek, potem wypłukać w wodzie i będzie działał niezawodnie"[306]. Z kolei „Fakir" pisał w dzienniku o uzbrojeniu swojej komórki: „[Klara Karpowicz] »Zosia« nie wahała się. Zdobyła dowcipnym manewrem dziesięciostrzałową »siódemkę«[307]. Mogliśmy się szczycić. »Lonek« [„Winciuk"] miał parabellum od K[omendy] O[kręgu]. Jeden rewolwer i 70 naboi mieliśmy na magazynie. Podarował go grupie »Konrad« [Piasecki]. Nowym, nieobytym i młodym ludziom broni nie dawaliśmy na stałe. Tylko konkretny czyn gwarantował im to prawo. »Zeks« pozyskał już paru amatorów. Rozmawiał z nimi, przygotowywał moralnie. Paru ludzi zamierzałem przydzielić »Lonkowi«. Ten analfabeta o wysokiej inteligencji i sprycie spodobał mi się od pierwszego wejrzenia. Otrzymałem go od [Jerzego Wrońskiego] »Stopy«"[308]. Ilość i jakość broni były odzwierciedleniem bardzo słabego uzbrojenia wszystkich struktur miejskich. Brak pistoletów maszynowych[309] przydatnych w starciach ulicznych uniemożliwiał przeprowadzanie zamachów, skutkujących następnie starciami z patrolami niemieckimi lub litewskimi. W komórce likwidacyjnej dominowała więc broń krótka. Trzeci z kolei dowódca Egzekutywy także pisał o skromnym uzbrojeniu swoich ludzi: „Tworzyła się legenda o naszej odwadze. Prasa litewska oraz jak wiedzieliśmy z przecieków gestapowcy między sobą nazywali nas terrorystami. Tylko jeżeli obecni terroryści dysponują tonami materiałów wybuchowych, nowoczesną bronią i techniką, my uważaliśmy za własne wielkie osiągnięcie i szczęście, kiedy każdy z uczestników zamachu uzbrojony był w pistolet. I to całkowicie

[303] J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 18.
[304] „Bardzo dobry. Duży kaliber […]. Automatyczny pistolet rosyjski […]. Niezawodny". Zob. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 180–181. W dzienniku „Fakira" również pojawia się ufi. Trudno ustalić, kto pierwszy użył nazwy tej broni. Prawdopodobnie Piasecki wprowadził do użycia w Egzekutywie ten pistolet, myląc broń belgijską z rosyjską, a Kościałkowski zapisał na kartach dziennika nazwę potoczną pochodzącą od skrótu FN Browning. W służbach litewskich ta broń nazywana była z kolei „afeną". Sowieci pierwszy pistolet kalibru 9,2/18 wprowadzili w 1951 r.
[305] Relacja Wiesława Mincera, 20 III 2013 r.
[306] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 90.
[307] W Kiemieliszkach.
[308] *Spowiedź…*, s. 112.
[309] Broń była kłopotliwa do ukrycia w czasie dochodzenia na miejsce akcji i podczas ucieczki.



ŽINOTINŲ ĮSTAIGŲ BEI ASMENŲ

S Ą R A Š A S

---o-O-o---

1 4 policijos nuovada - Rylimo 56, telef. Nr. 121, 365, 50.
2 7 policijos nuovada - Aušros Vartų 16, telef. 122, 1285.
3 Kommando der Schutzpolizei - Gedimino 16a, telf.3481.
4 Vilniaus Miesto Policijos Vado Įstaiga, Magdalenos 2, telef.62, 625.
5 Vilniaus mst.polic.budinčio karininko buveinė ir jos telefonas - Magdalenos 2, tel.62, nederbo metu - 624.
6 Vokiečių saugumo policijos įstaiga-Gedimino 36, telef.3403-3401. (640 centr.)
7 Lietuvių saugumo policija - Gedimino 36, telf. . . . . 640, 169.
8 Kriminalinė policija - Gedimino g. 36 Nr., telef. . . . .640, 1864.
9 Miesto policijos Rytinė Apylinkė - Magdalenos 2, telef. 3291, 1324.
10 Miesto policijos Vakarinė Apylinkė - Sierakauskio 24, tel.3290, 1328.
11 I nuovada - Totorių 2, tel.127, 261.
12 2 nuovada - Sierakauskio 24, 415, 355.
13 3 nuovada - Algirdo 22, tel.128, 382.

- 4 -

30 Ligoninės ir poliklinikos:
II poliklinika, Didžioji 51, tel.Nr. . . 971, 849 ir 1694.
9-toji rajoninė ambulatorija, Aušros Vartų 25, tel. . . . 936.
Dispanseris Nr.1, Didžioji 46, telef. Nr. . . . . 990.
Higienos Laboratorija, Totorių g. 3 Nr., telef. . . . . 496.
Veterinarijos Laboratorija, Totorių g.3 Nr. tel. 496.

31 Gydytojai ir akušerės:
Gyd.Fridrichovičienė-Gėlių 7-13.
" Mikuckis Cezaris-Totorių 2/416
" Švežinskis-Aušros vartų 29.

32 V.M.Savivaldybė-Matulevičiaus g. 4 Nr.ir Magdalenos 4 Nr.tel.1486.

33 Gebietskomisarai:
Vilniaus Miesto-Gedimino 3, 3255.
Vilniaus Srities-Papilio 1, t.97.

34 Feldkomendantūra-Gedimino 32, tel. Nr. 415 vok. ker.

35 Ortskomendantūra-Gedimino 16 c, tel. . . . 1259.

36 Feldgendarmerija-Gedimino 28, tel. per vok.kariską.

37 Vilniaus apskr.V-kas, Basanavičiaus gt. 5 Nr., tel. . . . 636.

38 Vilniaus apskr.policijos Vadas, Magdalenos 2, tel. 190, 399.

39 Vilniaus Srities Žandarmerijos Vadas, Gedimino 28, tel.per vok.k.

Informator adresowy służb policyjnych w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

sprawny”[310]. Termin „terroryści” jest adekwatny do języka epoki. Służby niemieckie i litewskie w Wilnie właśnie w ten sposób nazywały w swoich dokumentach operacyjnych i sprawozdawczych kierowanych do Kowna, Rygi i Berlina żołnierzy Egzekutywy/ /Kedywu. Takim też mianem był określany poszukiwany przez gestapo „Fakir”.

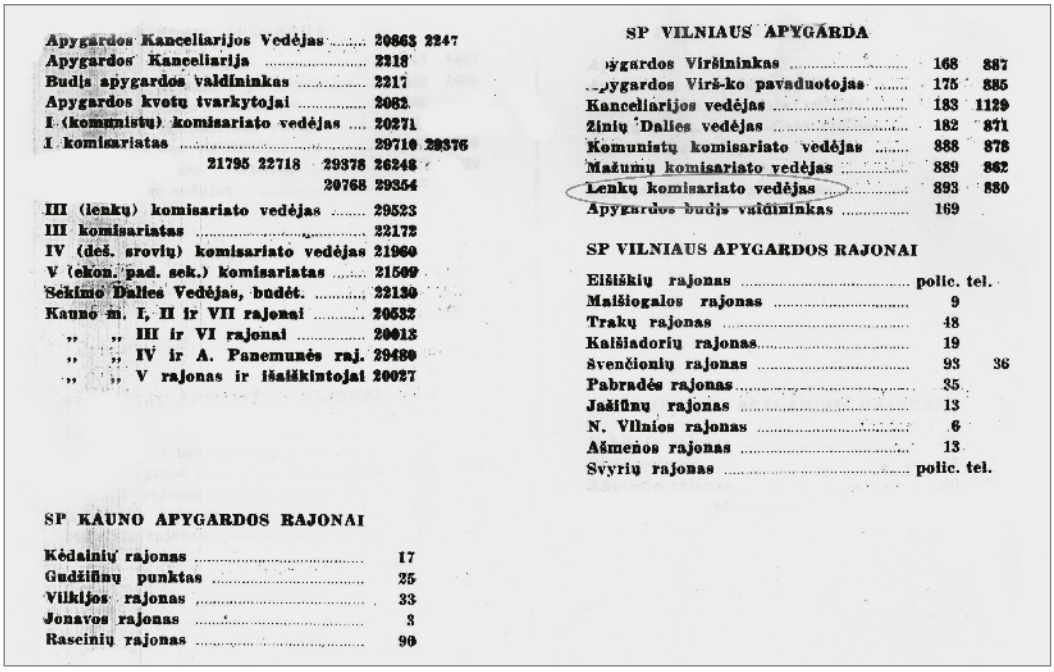
Jak wspomniano wcześniej, z powodu braku zaopatrzenia komórki likwidacyjnej w broń i amunicję w drugiej połowie 1942 r. narastał konflikt między szefem Kedywu a szefem Egzekutywy[311]. Żądania przeprowadzenia akcji nie mogły zostać wykonane, gdyż nie posiadano sprawnej broni. Porucznik Urbankiewicz pisał: „Nie wiem, kto zdecydował, że Egzekutywa ma sama zdobywać broń, a potem jej używać. Jeden »Lech« (Sergiusz Zyndram-Kościałkowski) skonfrontował tę koncepcję z rzeczywistością. Rozbroił policjanta i stało się to, czego należało oczekiwać: spotkali się [następnie] na ulicy i »Lech« ledwo uszedł z życiem. Gdyby »Sław« [mjr Teodor Cetys] przekazał Egzekutywie trzy prawdziwe pistolety, zaczęłaby wtedy prężnie działać znacznie szybciej, niż zaczęła”[312]. Ten oficer odpowiedzialny jesienią 1943 r. w komendzie okręgu za działalność Egze-

[310] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.
[311] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110.
[312] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 11.

kutywy wolał poprzestać jedynie na krytykowaniu komórki likwidacyjnej Kedywu. Po rozbrojeniu policjanta litewskiego w lesie Zakretowym Kościałkowski „był przez jakiś czas najlepiej uzbrojony w naszej grupie"[313]. Działo się to już jednak w okresie zawieszenia na kilka miesięcy akcji likwidacyjnych. Każda nowa sztuka broni krótkiej była cennym nabytkiem. „Fakir" tak pisał o okresie wiosny 1943 r., kiedy szefostwo Egzekutywy objął Piasecki: „Ucieszyliśmy się jak dzieci. Dwie maszyny to wiele! Ale znów czekano, radzono, odkładano. Kierownikiem technicznym był [Piasecki] »Konrad«. Domyślałem się kto to, ale pozostawałem w cieniu nieświadomości. Chciałem czynów, bo zbrzydły mi niekończące się gadania. W pierwszym rzędzie od siebie powinienem był wymagać. Odwiedzałem [Wacława Zaleskiego] »Białego«. Nagabywałem. Długi okres jesieni [1943 r.] upływał. Na co znów czekać?"[314]. Kościałkowskiego i Piaseckiego irytowała bezczynność większości kolegów i brak reakcji na ten stan komendy okręgu. Egzekutorzy i wywiadowcy w obawie przed aresztowaniem lub rozpoznaniem nie przejawiali chęci udziału w akcjach rozbrojeniowych. Jak zapisał w dzienniku Kościałkowski: „Obrzydliwe było słuchać zdania kolegów z [Kazimierzem Rutkowskim] »Kurzawą« na czele. Ten wszędzie starał się wcisnąć, biegał, gadał. Kierował przedtem sabotażem. Czy coś zrobili? Nic. Zupełnie nic. I władze oblepiają Organizację bezwartościowym balastem. Nie mają sił decydować! Krótko mówiąc, nie ma komu kierować! Po tylu próbach nie widziałem potrzeby tkwić »jako piąte koło u wozu«. Wiecznie narzekali, plotkowali, zasłaniali się brakiem możliwości. »Dlaczego nie weźmiecie broni?« – zapytałem. Nic łatwiejszego jak rozbroić. Tak właśnie zrobiliśmy z [Jarosławem Skrodzkim] »Zeksem«. Cicho, szybko, zatrzymaliśmy [w parku na Zakrecie] psa z gestapo przy boku dziewki. Jest 15-strzałowy [pistolet] belgijski. Już coś znaczy, bo mamy trzy maszyny. »Konrad« ma czwartą"[315]. Przy tak różnorodnym uzbrojeniu występowały problemy z amunicją, którą i tak trzeba było oszczędzać. W czasie pierwszych akcji jeden pistolet przypadał na dwóch zamachowców. W magazynku znajdowały się zazwyczaj tylko dwa lub trzy pociski. Jeden z „celów" uszedł z życiem po strzale „Jurka" z powodu użycia zawilgoconej amunicji (Stanisław Lendzion)[316]. Jak pisał por. Urbankiewicz: „W tej działalności okazało się, jak trudno wysadzić coś w powietrze i jak trudno… zabić człowieka"[317]. Piasecki i Kościałkowski nie potwierdzali takich wątpliwości nazbyt ich zdaniem ostrożnego por. Urbankiewicza. „Wydawał mi się miękki i był miękki" – zapisał w dzienniku „Fakir" o swoim trzecim z kolei dowódcy Egzekutywy, „Jurku"[318].

Na wyposażeniu komórki likwidacyjnej znajdowały się także siekierki, noże fińskie, granaty, trotyl bez zapalników[319]. Podjęte zostały nieudane próby sporządzenia trucizn. Posiadany cyjanek okazał się nieskuteczny. Chemikalia dostarczał Milwid[320]. Również

[313] J. Urbankiewicz, *Jedna…*, s. 16.
[314] *Spowiedź…*, s. 100–101.
[315] *Ibidem*, s. 110.
[316] Szerzej zob. rozdz.: *Sprawa Stanisława Lendziona.*
[317] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 17.
[318] *Spowiedź…*, s. 107.
[319] Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 227 (noszenie i używanie noży).
[320] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r. Sergiusz Piasecki również pisał o chemikaliach mających służyć do otrucia osób skazanych przez WSS na karę śmierci. Zob. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 28.



Apygardos Kanceliarijos Vedėjas 20863 2247
Apygardos Kanceliarija 2218
Budis apygardos valdininkas 2217
Apygardos kvotų tvarkytojai 2082
I (komunistų) komisariato vedėjas 20271
I komisariatas 29710 29376
21795 22718 29378 26248
20768 29354
III (lenkų) komisariato vedėjas 29523
III komisariatas 22172
IV (deš. srovių) komisariato vedėjas 21960
V (ekon. pad. sek.) komisariatas 21509
Sekimo Dalies Vedėjas, budėt. 22130
Kauno m. I, II ir VII rajonai 20532
„ „ III ir VI rajonai 20012
„ „ IV ir A. Panemunės raj. 29480
„ „ V rajonas ir išaiškintojai 20027

SP KAUNO APYGARDOS RAJONAI

Kėdainių rajonas 17
Gudžiūnų punktas 25
Vilkijos rajonas 33
Jonavos rajonas 3
Raseinių rajonas 90

SP VILNIAUS APYGARDA

ygardos Viršininkas 168 887
ygardos Virš-ko pavaduotojas 175 885
Kancelliarijos vedėjas 183 1129
Žinių Dalies vedėjas 182 871
Komunistų komisariato vedėjas 888 878
Mažumų komisariato vedėjas 889 862
Lenkų komisariato vedėjas 893 880
Apygardos budis valdininkas 169

SP VILNIAUS APYGARDOS RAJONAI

Eišiškių rajonas ..... polic. tel.
Maišiogalos rajonas 9
Trakų rajonas 48
Kališladorių rajonas 19
Švenčionių rajonas 93 36
Pabradės rajonas 35
Jašiūnų rajonas 13
N. Vilnios rajonas 6
Ašmenos rajonas 13
Svyrių rajonas ..... polic. tel.

Książka telefoniczna Saugumy w Wilnie, 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

w sprawozdaniu Grupy „D" za listopad 1943 r. znajduje się fragment o wykorzystywaniu przez Grupę „Wyżłów" chemikaliów do likwidacji wrogów: „Przejęliśmy komplet trucizn, z których będzie się robiło użytek w grudniu"[321]. Według ustaleń bezpieki na czele sekcji chemicznej miał stać Nikodem Żukowski „Żuczek"[322]. Brakuje informacji, aby Egzekutywa skutecznie używała tego typu specyfików do wykonywania wyroków śmierci. Byłoby to mało efektowne. Nie było też zaplecza sanitarnego niezbędnego w przypadku starcia ze stratami w rannych. Do takiej sytuacji, kiedy żołnierze Egzekutywy w trakcie wykonywania wyroku śmierci musieliby wdać się w walkę z nieprzyjacielem, nigdy jednak w Wilnie nie doszło (z wyjątkiem ostrzelania się przez uciekającego „Jurka" po odbiciu „Freza"). Źródła nie wspominają, aby przed akcjami wyznaczane były lokale sanitarne, do których można by ewakuować rannych żołnierzy. W czasie każdej akcji Egzekutywy na ulicach Wilna przebywało wielu uzbrojonych żołnierzy i policjantów (Niemców, Litwinów, Łotyszów, Hiszpanów). Z perspektywy obserwatora zewnętrznego w każdym takim przypadku musieli oni traktować zastrzelenie człowieka na ulicy i ucieczkę strzelającego jako czyn kryminalny, a nie wykonanie wyroku śmierci przez polskie podziemie. Z ich strony otworzenie ognia i pościg za uciekającym byłyby naturalną reakcją. Z taką sytuacją, bez strzelaniny, zetknął się „Fakir" po zabiciu Danuty Wyleżyńskiej.

[321] LCVA, R-601/1/46, Sprawozdanie Grupy „D" za listopad 1943 r. (sygnowane przez „Wiktora").
[322] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

W celu bezpiecznego poruszania się w mieście niezbędne były komplety dokumentów. Według por. Urbankiewicza: „Legalizacja i Egzekutywa były to dwa współgrające ze sobą działania. Pierwsza kamuflowała tych, którzy prowadzili podziemne knowania wiodące do walki zbrojnej, druga przeszkadzała tym, którzy chcieli im w tych knowaniach przeszkodzić. To była nasza logistyka"[323]. Okręgowa komórka legalizacyjna – za pośrednictwem ppor. Stanisława Kiałki „Bolesława" – zaopatrywała egzekutorów chociażby w legitymacje litewskiej policji kryminalnej i niemieckiej służby bezpieczeństwa[324]. Milwid, używający takich dokumentów wystawionych na nazwisko Tadeusz Wysocki, mówił potem w śledztwie: „W połowie 1942 r. miało miejsce silne patrolowanie m[iasta] Wilna przez oddziały mundurowej policji litewskiej. W celu ochrony członków grupy egzekucyjnej przed powyższymi patrolami wręczono nam fałszywe legitymacje tajnej policji litewskiej. Były to książeczki czterostronnie drukowane na szarym papierze w języku niemieckim i litewskim z fotografią posiadacza oraz nazwiskiem wypisanym pismem maszynowym. Legitymacje te zostały doręczone wszystkim członkom grupy egzekucyjnej przez [ppor. Stanisława Kiałkę] »Jelonka«. Doręczył te legitymacje [por. Urbankiewiczowi] »Jurkowi«, oświadczając, iż są to fałszywe dokumenty sporządzone przez drukarnię legalizacyjną AK i mogą być używane do legitymowania się wobec patroli litewskiej policji mundurowej przy zatrzymywaniu któregoś z członków grupy z bronią […]. Legitymacja ta posiadała pieczęć okrągłą ze swastyką i orłem niemieckim oraz napis »Sicherheist Dienst«[325] […]. Przechodząc z grupy egzekucyjnej do grupy [kontrwywiadowczej kryptonim] »Cecylia«, zdałem tę legitymację »Kostkowi« [kpt. Janowi Polakowi], zastępcy dowódcy Małej Komendy Dywersji. Było to w początkach kwietnia 1944 r."[326]. Po siedmiu miesiącach, już pod okupacją sowiecką, także żona Milwida, Irena z d. Rozwadowska, córka radcy Najwyższej Izby Kontroli, po otrzymaniu w Wasilukach koło Rykont z pomocą Edwarda Pietrulewicza nowych dokumentów, zaczęła się posługiwać nazwiskiem Wysocka. Pod takimi personaliami Milwidowie ewakuowali się następnie do Polski[327]. Swoją legitymację służbową oddał jako wzór dla komórki legalizacyjnej aresztowany następnie i stracony inspektor litewskiej policji kryminalnej Władysław Matukański (informator ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego i por. Bolesława Nowika)[328].



Odcisk pieczęci wileńskiej Saugumy (źródło: zbiory LCVA)

[323] J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 18–19.
[324] Szerzej zob.: AIPN, 1558/616, Komunikat nr 2 „Dworu" dotyczący zamówień na dokumenty, 9 III 1944 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 26 XI 1948 r.; R. Warakomski, *Komórka legalizacyjna…*
[325] Por. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 136.
[326] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 23 XI 1948 r.
[327] AIPN By, 070/2489, t. 7, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 24 I 1949 r.
[328] Szerzej zob. rozdz.: „*Nie bawili się tam ze mną*" (t. 2).



Warsztaty HKP w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Dowódca likwidatorów pisał: „Wszyscy w Egzekutywie otrzymaliśmy takie fałszywe gestapowskie [*sic*!] legitymacje. Nie pamiętam, czy się komuś przydały. Czuliśmy się z nimi o tyle lepiej, że każdy z nas chodził z bronią, a w [pierwszej połowie] 1944 r. po serii naszych zamachów Niemcy zastosowali metodę [ulicznych] rewizji z zaskoczenia: znienacka rzucali się na młodego człowieka i sprawdzali, czy nie ma pistoletu. Były szanse, że taka legitymacja mogła pomóc”[329]. W Wilnie, podobnie jak w Warszawie, istniał zakaz zabierania jakichkolwiek dokumentów na akcje likwidacyjne. W przypadku aresztowania stanowiłyby trop śledczy w kierunku ustalenia rodziny (autentyczne) lub też dojścia do osób dostarczających „papiery” (fałszywe). W październiku 1943 r. w czasie próby aresztowania Kościałkowskiego funkcjonariusze litewskich służb bezpieczeństwa znaleźli w porzuconym w czasie ucieczki na ulicy płaszczu fałszywy dokument z autentycznym zdjęciem. Skutkiem było zidentyfikowanie osoby występującej na fotografii, ustalenie miejsca zameldowania rodziny i aresztowanie matki oraz młodszego brata jako zakładników. Oficerowie kontrwywiadu komendy okręgu prowadzący gry operacyjne z Abwehrą wymierzone w komórki bolszewickie posiadali także przepustki nocne i pozwolenia na broń krótką oraz automat empi. Wydane zostały z polecenia mjr. dr. Juliusza Christiansena. Dokumenty te pozwalały na swobodne przemieszczanie się w mieście przez całą dobę, przejazdy przez punkty kontrolne, zapewniały pomoc lub neutralność placówek wojskowych (w tym żandarmerii) i służb policyjnych poza miastem.

Ubiór (marynarki, spodnie, kombinezony, kożuszki, płaszcze) żołnierze musieli organizować we własnym zakresie. Jak pisał por. Urbankiewicz: „Od wiosny 1943 r. jako bytujący nielegalnie, poszukiwany przez gestapo, otrzymałem zasiłek pieniężny wystarczający na papierosy, zbyt skromny, bym sobie mógł pozwolić na zmianę ubrania, choćby od czasu do czasu. Toteż gdy [wiosną 1944 r.] »Adam« (Edward Rutkowski), szef mojego wywiadu, przekazał mi przez brata, Kazimierza »Kurzawę«, wiadomość, iż gestapo szuka »tego faceta w białym płaszczu«, pomyślałem sobie, że półtora roku w służbie Kedywu… w jednym płaszczu wystarczy i rozpocząłem starania o przeniesienie”[330]. Używana w czasie akcji odzież musiała być podniszczona, niewyróżniająca właściciela

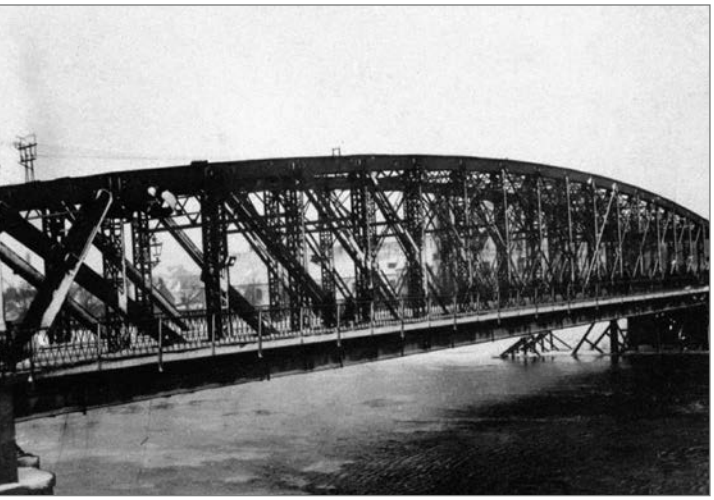
[329] B. Nowik, *Biała plama*…, s. 14–15.
[330] J. Urbankiewicz, *Oddział*…, s. 4.

z ulicznego tłumu, niekrępująca ruchów, umożliwiająca schowanie broni krótkiej, noża, granatów. Buty nie mogły przeszkadzać w szybkim pokonywaniu biegiem większych odległości. Charakteryzacja przed akcją, czego nie zaniedbywał Kościałkowski, i obowiązkowa zmiana ubrania po wykonaniu wyroku minimalizowały ryzyko rozpoznania wykonawcy przez przypadkowych świadków wydarzeń[331]. Na przykład „Fakir" przed zastrzeleniem Wyleżyńskiej ucharakteryzował się na robotnika. W dzienniku zapisał: „»Jurek« dostarczył mi bluzę roboczą, »Konrad« portki. Przebrałem się. Ręce i twarz natarłem sadzą. Miałem przed sobą w lustrze hultaja – robotnika"[332]. Zapinane sandały umożliwiały szybki bieg w czasie odwrotu. W umówionym miejscu inne osoby czekały z teczką zawierającą eleganckie ubranie przeznaczone do spacerów (letnia marynarka, spodnie, koszula). Przebranie następowało w bramie. Jednak nie wszyscy likwidatorzy po akcji zmieniali ubranie, które mogły dostarczyć łączniczki. Większość starała się jak najszybciej dotrzeć w ubraniu letnim czy też zimowym do wyznaczonego mieszkania konspiracyjnego, aby tam przeczekać obławy. Materiały opatrunkowe nie były zabierane na akcje. Stanowiłyby zbyteczne obciążenie. Jako środki lokomocji służyły własne nogi i rowery. Poza miastem używane były furmanki i konie, zimą – sanie, niekiedy narty. Ważną zasadą stosowaną przez Piaseckiego była obserwacja ulicy, w czasie gdy przemieszczał się w mieście w celu ustalenia potencjalnej inwigilacji. Jak pisał o sobie: „Gdy szedł ulicami, badał wzrokiem oba chodniki daleko przed sobą. Ale poruszał się wolno, spokojnie. Wyraz twarzy miał apatyczny. Gdy zaś powracał do domu, mijał wejście do kamienicy, w której mieszkał. Później szedł z powrotem. W ten sposób mógł dostrzec, czy jest śledzony, bo nigdy nie oglądał się bez pretekstu. Mógł zrobić to, jeśli go wyminęła ładna kobieta albo udając zainteresowanie jadącym ulicą wozem lub autem. Od razu narzucił sobie tę dyscyplinę, którą ludzie mniej doświadczeni opanowują w trakcie dłuższej pracy konspiracyjnej"[333].Wspomniany przez Piaseckiego „Łom", który może być postacią zarówno fikcyjną, jak i autentyczną, miał pochodzić z Litwy Kowieńskiej[334]. W *Upadku wieży Babel* dowódca Egzekutywy przedstawił postać robotnika w wojskowych zakładach remontowych Heeres-Kraftfahr-Park (HKP) wykonującego w Wilnie wyroki śmierci z użyciem metalowego łomu wypełnionego ołowiem, „Jana Zaniewskiego", człowieka chłodnego, skrytego, samotnego, odważnego. Według relacji organizatora komórki legalizacyjnej zostały wystawione dla N.N. dokumenty na nazwisko Zaniewski[335]. „Duszę i serce miał jakby zamurowane. Nie miał ani jednego przyjaciela. Wielka siła ducha odpychała od niego ludzi słabych. Nie umiał kłamać, schlebiać, lawirować i politykować […]. Koledzy nie lubili go, bo z nimi nie pił, nie plotkował, nie robił kawałów… Był prostym, prawdziwym człowiekiem. To wyzierało z jego oczu i… przerażało drobiazg ludzki. W Organizacji w swojej sekcji też nie zaznał życzliwości […]. W Egzekutywie z biegiem czasu »Łoma« zaczęto unikać. Poza kontaktami służbowymi nie obcowano z nim. Zaczęto uważać go za »zimnego drania«, któremu sprawia przyjemność funkcja kata. To doskonałe »narzędzie« dla wymierzania

[331] Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 222–224 (rozdz. *Wygląd zewnętrzny*; *Zmiana wyglądu*).
[332] *Spowiedź…*, s. 108.
[333] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 44.
[334] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.
[335] S. Kiałka, *Zestawienie wydanych dokumentów* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 467.

kary za zbrodnie dokonywane na bezbronnych Polakach ciążyło wszystkim. Przytłaczała jego zimna gotowość dokonania zawsze – lecz tylko samemu – każdego zamachu”[336]. W literackiej wersji przedstawionej przez Piaseckiego „Łom” zginął w strzelaninie po samobójczym wejściu z bronią do budynku gestapo przy ul. Ofiarnej po tym, gdy dowiedział się, iż polski sąd podziemny wydał na „Zaniewskiego” wyrok śmierci za rzekomą kolaborację z Niemcami. Skazany miał być za nadgorliwą pracę w HKP[337]. „Tak zginął »Łom«, który nie mieścił się w życiu… jak nie mieści się duży, nieoszlifowany brylant w nędznej, dętej[338] bransolecie”[339]. Wspomniane metalowe rury wypełnione ołowiem używane były w Wilnie do ogłuszania Niemców, Litwinów, Hiszpanów, Holendrów w celu zdobycia broni. Podkomendni por. „Juranda” przed wyjściem do partyzantki przeprowadzili kilka takich akcji z wykorzystaniem rur. Dotychczasowe badania naukowe nie potwierdzają śmierci żołnierza Egzekutywy w tego rodzaju akcji. Dokumenty AK rejestrują natomiast próbę wejścia uzbrojonych ludzi do budynku niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa: „29 czerwca [1943 r.] o godz. 10.30 do gmachu gestapo w Wilnie wtargnęło pięciu uzbrojonych osobników. Po sterroryzowaniu dyżurnych i znajdujących się tam wywiadowców wycofali się wobec znacznej przewagi gestapowców. Jeden z terrorystów został zabity na miejscu, trzech ujęto. Terroryści podawali się za Ukraińców”[340]. To o tym obserwowanym zdarzeniu pisał w swoich wspomnieniach jeden z pracowników pomocniczych pobliskiego szpitala Świętych Apostołów Jakuba i Filipa: „Koniec czerwca, wtorkowy wschód słońca powitała strzelanina na placu Łukiskim i przy garbarni nad Wilią. Cały dyżurujący personel szpitala i chodzący chorzy w oknach, część wybiega nawet na podwórze. Strzelanina z placu Łukiskiego przenosiła się stopniowo w kierunku ulicy Trzeciego Maja. Ukryci za murem sięgającym piersi, przez żelazne, ozdobne, kute pręty, mieliśmy wgląd na ulicę św. Jakuba i całe nadbrzeże Wilii, tj. ulicę Pierwszej Baterii do Zielonego mostu. Zauważyliśmy kilku osobników w szarych, więziennych ubraniach[341] przebiegających ulicę Trzeciego Maja na wysokości kościoła św. Jakuba. Uciekający skierowali się na ulicę św. Jakuba, zbiegając po darni skarpy na ulicę Pierwszej Baterii w kierunku mostu Zielonego. Nieszczęśni, nie wiedzieli, że most jest obstawiony przez posterunki wojskowe w bunkrach przymostowych. W odległości około 70–80 metrów za nimi ukazali się ścigający, kilku żołnierzy niemieckich z patrolu z blachami i kilku policjantów litewskich strzelających w biegu do uciekinierów. Ostatni z uciekających zmienił kierunek, biegnąc ku brzegowi Wilii. Liczył, że stroma skarpa brzegu osłoni go. Niestety *vis-à-vis* bramy szpitalnej dosięgła go kula. Pozostali osaczeni z jednej strony przez wojsko, z drugiej przez ścigających, zatrzymali się i podnieśli ręce do góry. Na nic to się zdało. Zamordowano ich, strzelając z bliska. Po raz pierwszy doznałem straszliwego, gorzkiego uczucia bezradności mimo broni za paskiem. Po godzinie policyjnej naliczyliśmy pięć ofiar,

[336] S. Piasecki, *Upadek…*, s. 81–82.
[337] Polskie prawo w takich przypadkach nie przewidywało kary śmierci.
[338] Tzn. pustej.
[339] S. Piasecki, *Upadek…*, s. 91.
[340] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[341] Z dalszej odległości obserwujący te wydarzenia mógł identyfikować robocze kombinezony, w których łatwo było się poruszać w mieście, jako drelichy więzienne.



Most Zielony w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

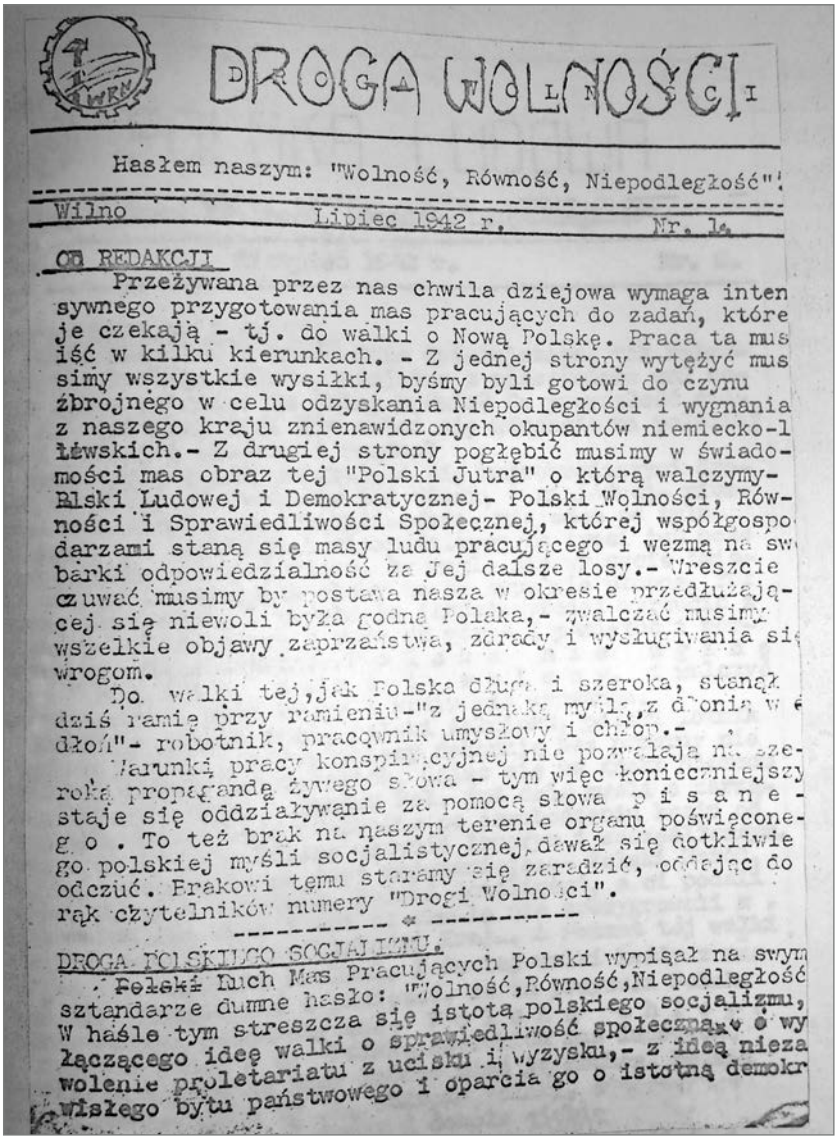
których śmierć widzieliśmy, dwóch rozstrzelanych przy cmentarzyku kościoła św. Jakuba, trzech na placu Łukiskim pod murem kościoła i dwóch nad Wilią przy garbarni"[342]. W tym przypadku zastrzelenie uciekających zamiast ich ujęcie, co było możliwe, jak wskazuje relacja, a następnie przesłuchanie w celu uzyskania wyjść operacyjnych na osoby, które mogły udzielać pomocy czy też dostarczyć broń, może świadczyć o tym, że byli to więźniowie lub Żydzi pracujący w gmachu przy ul. Ofiarnej. Mogła to być także akcja bolszewicka. W planach powstańczych AK w Wilnie istniały opracowane jeszcze przez oficera operacyjnego garnizonu mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka" schematy opanowania w momencie odwrotu Niemców budynku gestapo, jednakże ze względu na brak wydzielenia odpowiednich sił i środków do walki w mieście nie zostały zrealizowane. Cenni więźniowie wywodzący się z szeregów AK zostali pozostawieni sami sobie bez skutecznej pomocy z zewnątrz[343]. Był to *de facto* wyrok śmierci wydany na znajdujących się w rękach gestapo – często najlepszych – ludzi orzeczony przez decydentów zatwierdzających w komendzie okręgu plany powstańcze atakowania tzw. ognisk walki.

Samodzielna Sekcja Specjalna

Porucznik Jerzy Urbankiewicz wskazywał we wspomnieniach, iż we wrześniu 1943 r. „miały miejsce dwie akcje likwidacyjne dokonane nie przez podległą mi grupę"[344]. Dowodząc Egzekutywą, nie wiedział wówczas, iż Sergiusz Kościałkowski organizował z podkomendnymi sekcję, o której istnieniu nowy szef komórki likwidacyjnej nie został poinformowany[345]. Taka postawa „Fakira" była konsekwencją wcześniejszego konfliktu Kościałkowskiego i Sergiusza Piaseckiego z Urbankiewiczem.

Samodzielna Sekcja Specjalna w komendzie okręgu i Kedywie wsparta przez ustosunkowanego politycznie socjalistę Jerzego Wrońskiego, kadrowo zasilona przez działaczy Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej (WKD), przez krótki czas szkolona przez Piaseckiego, miała stanowić mocno zakonspirowaną komórkę egzekucyjną, informacyjną

[342] A.Z. Sykuła, *Retrospekcje „Antoszy"*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 26, s. 14–15.
[343] K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12.
[344] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12 (*de facto* była to jedna akcja: wykonanie wyroku śmierci na Piotrze Woroninie).
[345] C. Jasiński, *Uwagi do książki L. Tomaszewskiego „Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945"*, „Wiano" [2000], nr 7–8, s. 13.



DROGA WOLNOŚCI

Hasłem naszym: "Wolność, Równość, Niepodległość"!

Wilno Lipiec 1942 r. Nr. 1.

OD REDAKCJI

Przeżywana przez nas chwila dziejowa wymaga intensywnego przygotowania mas pracujących do zadań, które je czekają - tj. do walki o Nową Polskę. Praca ta musi iść w kilku kierunkach. - Z jednej strony wytężyć musimy wszystkie wysiłki, byśmy byli gotowi do czynu zbrojnego w celu odzyskania Niepodległości i wygnania z naszego kraju znienawidzonych okupantów niemiecko-hitlerowskich.- Z drugiej strony pogłębić musimy w świadomości mas obraz tej "Polski Jutra" o którą walczymy- Polski Ludowej i Demokratycznej- Polski Wolności, Równości i Sprawiedliwości Społecznej, której współgospodarzami staną się masy ludu pracującego i wezmą na swe barki odpowiedzialność za Jej dalsze losy.- Wreszcie czuwać musimy by postawa nasza w okresie przedłużającej się niewoli była godną Polaka,- zwalczać musimy wszelkie objawy zaprzaństwa, zdrady i wysługiwania się wrogom.

Do walki tej,jak Polska długa i szeroka, stanął dziś ramię przy ramieniu-"z jednaką myślą,z dłonią w dłoń"- robotnik, pracownik umysłowy i chłop.-

Warunki pracy konspiracyjnej nie pozwalają na szeroką propagandę żywego słowa - tym więc konieczniejszy staje się oddziaływanie za pomocą słowa p i s a n e g o . To też brak na naszym terenie organu poświęconego polskiej myśli socjalistycznej, dawał się dotkliwie odczuć. Prakowi temu staramy się zaradzić, oddając do rąk czytelników numery "Drogi Wolności".

DROGA POLSKIEGO SOCJALIZMU.

Polski Ruch Mas Pracujących Polski wypisał na swym sztandarze dumne hasło: "Wolność,Równość,Niepodległość" W haśle tym streszcza się istota polskiego socjalizmu, łączącego ideę walki o sprawiedliwość społeczną z ideą niezawolenie proletariatu z ucisku i wyzysku,- z ideą niezawisłego bytu państwowego i oparcia go o istotną demokr

„Droga Wolności", Wilno, lipiec 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

i propagandową[346]. „Nikt też poza grupą [SSS] i »Górą« [komendantem okręgu i jego zastępcą], której przedstawiliśmy statut – o istnieniu naszym nie wiedział" – zapisał organizator sekcji w dzienniku[347]. Działalność SSS trwała jedynie dwa miesiące. Piasecki

[346] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 114–115, 191 (tam „Konrad" przypisuje sobie inicjatywę zorganizowania SSS. Przyporządkowuje sobie również funkcję instruktora bojowego SSS, co *de facto* było prawdą, choć funkcję pełnił przez krótki czas); R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 133; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 14.
[347] *Spowiedź…*, s. 113.

pisał: „Mimo bardzo trudnych dla mnie warunków konspiracyjnych, znanego nazwiska, ciasnego terenu, mimo to, że byłem gorliwie poszukiwany przez gestapo, że wszędzie czyhała zdrada, pracowałem wydajnie »Dla honoru Organizacji« […]. Mogłem zaufać tylko trzem ludziom i jednemu ochotnikowi spoza Egzekutywy. Dlatego przedstawiłem komendzie [okręgu] projekt zorganizowania SSS (Samodzielnej Sekcji Specjalnej) składającej się tylko z dwóch wykonawców [zamachowców] i dwóch wywiadowców, ja zaś miałem rozpracowywać zamachy"[348]. Po objęciu funkcji przez nowego szefa Kedywu mjr. Kazimierza Radzikowskiego „Dąbka" zniechęcony do działalności podziemnej Piasecki złożył rezygnację z funkcji dowódcy Egzekutywy. Wspomniana wyżej WKD była organizacją scalającą działające w konspiracji komórki Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Klasowych Związków Zawodowych, Związków Pracowniczych. Według wiceprezesa Stowarzyszenia Inteligencji Ludowej prof. Ludwika Chmaja była to unia socjalistów i ludowców, nazwana w Wilnie na wzór warszawski[349]. Na czele organizacji stała Wileńska Rada Niepodległościowa, kierowana przez czołowego polityka podziemnego Wilna, współorganizatora tej struktury, dr. Jerzego Dobrzańskiego „Macieja". Zadaniem rady było prowadzenie propagandy własnej oraz opanowanie od wewnątrz ODR[350]. Struktura techniczna (Centralny Wydział Wykonawczy, CKW) dzieliła się na działy: Miejski, Wiejski, Informacji i Propagandy, Bezpieczeństwa, Sabotażu i Dywersji, Kobiecy. Z kolei CKW podlegał Centralny Komitet Miejski dla Wilna (w mieście funkcjonowały także komitety dzielnicowe) oraz Komitet Miast Prowincjonalnych[351]. Sekcje zagadnieniowe miały przygotowywać programy działalności władz już w okresie po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Zostały utworzone następujące sekcje: ustrojowo-prawna, gospodarcza, samorządowa, rolna, oświaty i kultury, zdrowia i opieki społecznej, spraw narodowościowych. Na prowincji tworzone były powiatowe i gromadzkie rady niepodległościowe. Zebrane w konspiracyjne „Piątki" struktury WKD objęły miasto Wilno oraz część terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego (pow. lidzki – ziemię rodzinną Wrońskiego). Działacze wydawali prasę podziemną („Polska Ludowa", „Droga Wolności"), prowadzili sabotaż w zakładach produkcyjnych, utworzyli także milicję przewidzianą do akcji bieżących i ochrony zakładów pracy w czasie powstania powszechnego. Konspiracyjne drukarnie i siatka kolportażowa były sprawnie zorganizowane. Nurt polityczny organizacji nawiązywał do „Programu Polski Ludowej" (PPS-WRN Kazimierza Pużaka „Bazylego" i Zygmunta Zaremby „Marcina")[352]. Tadeusz Szynkowski twierdził, iż „Fakir" współpracował

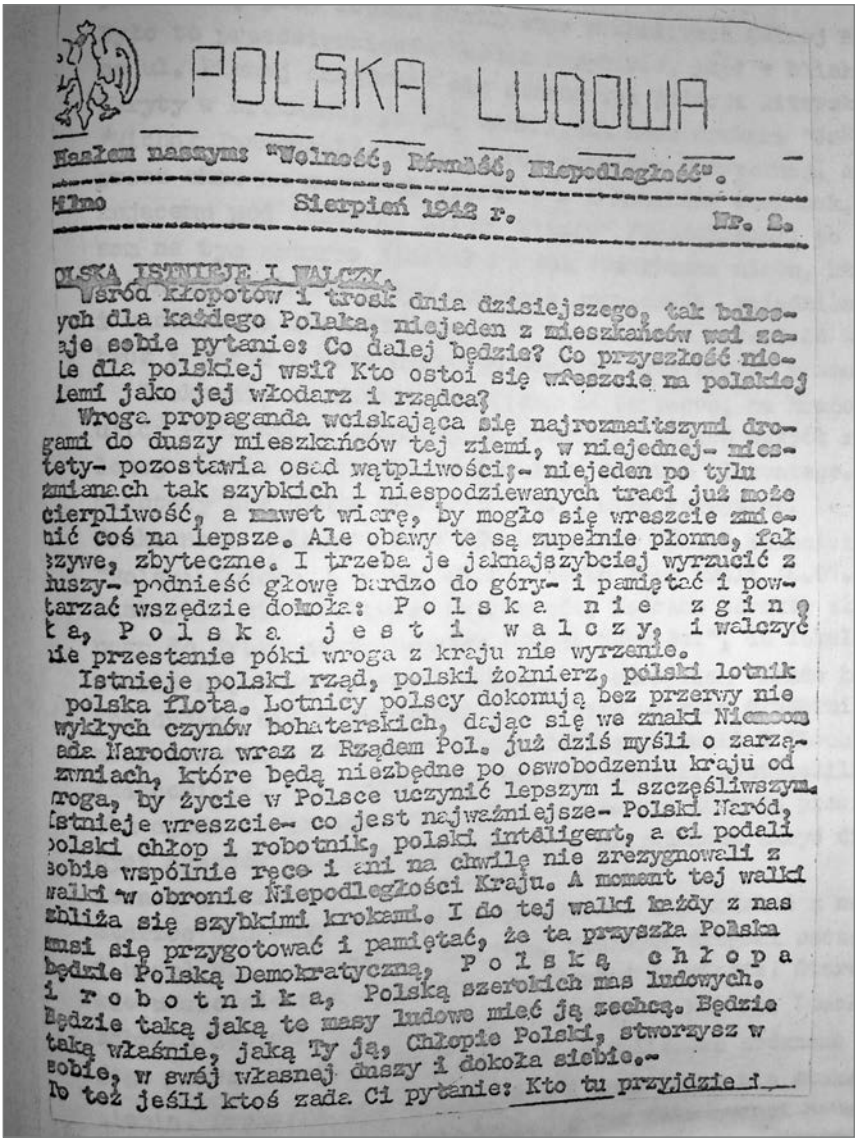
[348] SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.

[349] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 1–15 III 1944 r.; LYA, L II/33/FC, Zeznanie własne Ludwika Chmaja, 11 I 1945 r.

[350] LYA, L II/33/FC, Oświadczenie Ludwika Chmaja, 19 IX 1944 r.

[351] LYA, K-1/4078/4, Protokół posiedzenia Rady Niepodległościowej Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej odbytego w Wilnie, 6 II 1944 r.

[352] LCVA, R-601/1/104, Program Polski Ludowej (wyd. „Wolność–Równość–Niepodległość"); AIPN Wr, 458/13, E. Greczanik, Ze wspomnień z okresu okupacji w Wilnie, mps, 1972 r., s. 3–4; AIPN Wr, 221/302, J. Dobrzański, Notatka autobiograficzna, mps, 1970 r.; AIPN Wr, 221/302, J. Dobrzański, *Wilno w walce z okupantem*, mps, 1964 r.; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 107; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 337–338, 362; *idem*, *Współdziałanie…*, s. 24–25; A. Bubnys, *NKGB i NKWD w walce z polskim podziemiem na Litwie (druga połowa*



POLSKA LUDOWA

Hasłem naszym: "Wolność, Równość, Niepodległość".

Wilno Sierpień 1942 r. Nr. 2.

POLSKA ISTNIEJE I WALCZY.

Wśród kłopotów i trosk dnia dzisiejszego, tak bolesnych dla każdego Polaka, niejeden z mieszkańców wsi zadaje sobie pytanie: Co dalej będzie? Co przyszłość niesie dla polskiej wsi? Kto ostoi się wreszcie na polskiej ziemi jako jej włodarz i rządca?

Wroga propaganda wciskająca się najrozmaitszymi drogami do duszy mieszkańców tej ziemi, w niejednej- miejscowości- pozostawia osad wątpliwości- niejeden po tylu zmianach tak szybkich i niespodziewanych traci już może cierpliwość, a nawet wiarę, by mogło się wreszcie zmienić coś na lepsze. Ale obawy te są zupełnie płonne, fałszywe, zbyteczne. I trzeba je jaknajszybciej wyrzucić z duszy- podnieść głowę bardzo do góry- i pamiętać i powtarzać wszędzie dokoła: P o l s k a n i e z g i n ę ł a, P o l s k a j e s t i w a l c z y, i walczyć nie przestanie póki wroga z kraju nie wyrzenie.

Istnieje polski rząd, polski żołnierz, polski lotnik polska flota. Lotnicy polscy dokonują bez przerwy nie wykłych czynów bohaterskich, dając się we znaki Niemcom ada Narodowa wraz z Rządem Pol. już dziś myśli o zarządzeniach, które będą niezbędne po oswobodzeniu kraju od roga, by życie w Polsce uczynić lepszym i szczęśliwszym. Istnieje wreszcie- co jest najważniejsze- Polski Naród, polski chłop i robotnik, polski inteligent, a ci podali sobie wspólnie ręce i ani na chwilę nie zrezygnowali z walki w obronie Niepodległości Kraju. A moment tej walki zbliża się szybkimi krokami. I do tej walki każdy z nas musi się przygotować i pamiętać, że ta przyszła Polska będzie Polską Demokratyczną, P o l s k ą c h ł o p a i r o b o t n i k a, Polską szerokich mas ludowych. Będzie taką jaką te masy ludowe mieć ją zechcą. Będzie taką właśnie, jaką Ty ją, Chłopie Polski, stworzysz w sobie, w swój własnej duszy i dokoła siebie.-

No też jeśli ktoś zada Ci pytanie: Kto tu przyjdzie i

„Polska Ludowa", Wilno, sierpień 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

z prasą podziemną (z redakcją „Jutra Polski")[353]. Podobną informację podawał Zygmunt Grunt-Mejer[354]. Jest to możliwe, wziąwszy pod uwagę zacięcie pisarskie Kościałkowskiego. Nie udało się jednak dotychczas zidentyfikować artykułów, które miałby napisać.

1944 r. – początek 1945 r.) [w:] *Armia Krajowa na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w latach 1942–1945. Materiały z sesji naukowej w ISP PAN 30 XI 1996*, cz. 2, Warszawa 1997, s. 30–31.

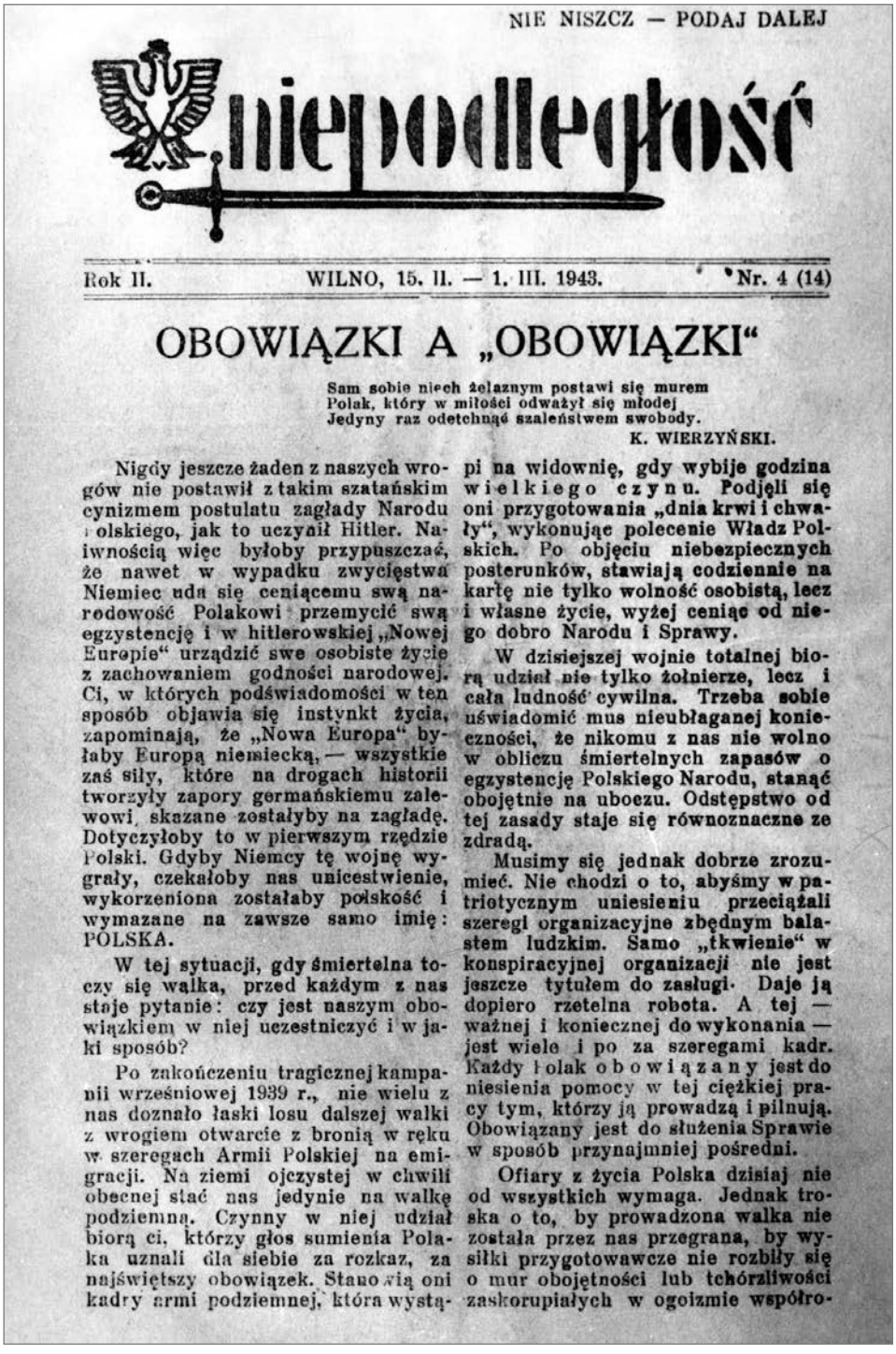
[353] T. Szynkowski, *Matko…*, s. 185.

[354] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 165.

W styczniu 1944 r. sprawozdanie delegatury informowało: „Środowisko Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej wykazuje nadal największą ruchliwość publicystyczno-prasową. Wychodzi w dalszym ciągu jako jej organ »Jednością Silni«. Z ich inspiracji wileński Okręgowy Komitet Wykonawczy Robotniczych i Pracowniczych Związków Zawodowych wydał oświadczenie, które z całą siłą popiera stanowisko polskiego rządu w Londynie. Oświadczenie to zamieszczone zostało następnie w »Niepodległości«"[355]. Po wejściu bolszewików działacze WKD jako polscy niepodległościowcy byli poszukiwani przez służby sowieckie. Spotkań organizacyjnych w ramach WKD już nie odbywano[356]. W lutym 1945 r. p.o. delegata rządu w Wilnie „Maciejewski" informował delegata rządu w Warszawie: „Areszty zostały skierowane ze szczególną intensywnością przeciwko niepodległościowej lewicy demokratycznej (Wileńska Koncentracja Demokratyczna). Aresztowano z górą 300 osób[357] spośród działaczy PPS, SL i SD. Wileńska Koncentracja Demokratyczna dochowała całkowitej wierności Rządowi Rzeczypospolitej w Londynie i na żadną współpracę z ZPP nikt z członków nie poszedł"[358]. Była to prawda.

Geneza powołania SSS poza dotychczasową komórką likwidacyjną miała związek z zarzutami Kościałkowskiego o bezczynność Egzekutywy i przejęcie funkcji dowódczej przez nazbyt zdaniem „Fakira" ostrożnego łodzianina por. Urbankiewicza. W dzienniku Sergiusz zapisał: „»Jurka« zastałem przed wieczorem. Bez ogródek przystąpiłem do rzeczy. Formalność dla mnie prosta. »Dość zawracania głowy. Jesteście mi wrogami. Zamiast braterstwa dajecie mi plotki, fałsz i nieufność. A któż bardziej zasługuje na zaufanie? Nic nie robicie!«. Zarzuty rozwijałem kolejno. »O niechęci osobistej mówią plotki, których kuźnią jesteście. Nieufności dowodem było wyłączenie mnie z grona świadomych treści listu [Wacława Zaleskiego] 'Białego'. Idiotyczne posunięcie [Witolda Milwida] 'T-5', kiedy zamierzał [robić] cuda i chciał mnie się pozbyć[359]. Pomijano mnie. Wszyscy wiecie o tym i wszyscy tego chcieliście. Nie rozumiecie widocznie sensu walki. Walczyć nie chcecie. Targujecie się o broń i o pensje. Weźcie! Ja z przyjaciółmi biorę, nawet wstyd kupować. No i do was – pozbawiliście mnie ochrony [broni], czyli oddaliście pod łapy katów. Może baliście się ofiar w społeczeństwie? Trzeba więc było, mój panie, wcześniej zdecydować. Wtedy już było za późno. Czekaliście przy mnie parę godzin. Był czas. To wszystko wystarczy mi. Nie chcę wam przeszkadzać. Znajdę sobie zajęcie«. Następnie pozwoliłem sobie na uwagi. »Kolego, to nie jest robota, co robicie. Wy nie kierujecie. Gadulenie bez końca. Ludzie się rozłażą. Nie ma dyscypliny. Nie ma prężności i siły. Grupa 't[errorystyczna]' wymaga ręki stanowczej, a wy jesteście słabi i powolni – kolego. Kazaliście dostarczyć broń swoim czterem ludziom. Trzeba się było pofatygować [samemu]. W tej pracy kierownik musi się ocierać o śmierć najbliżej. Przyjaciele wasi wyszukali głupie wykręty. Dość, że nie przynieśli, dalej wleczecie się ze sprawą [Stanisława Szyszkiewicza] 'Czarusia'. Z takiej pracy nic nie będzie!«.

[355] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[356] LYA, L II/33/FC, Zeznanie własne Ludwika Chmaja, 11 I 1945 r.
[357] Liczba aresztowanych jest zawyżona.
[358] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie („Wilki") dla wicepremiera Rządu RP (Pełnomocnika na Kraj) za pierwsze półrocze 1945 r.
[359] Chodzi o przekazanie przez Witolda Milwida dla Sergiusza Piaseckiego nieskutecznej „trucizny" oraz zamiar „T-5" wysłania „Fakira" na wieś lub do oddziału partyzanckiego.



NIE NISZCZ — PODAJ DALEJ

niepodległość

Rok II. WILNO, 15. II. — 1. III. 1943. Nr. 4 (14)

OBOWIĄZKI A „OBOWIĄZKI"

Sam sobie niech żelaznym postawi się murem
Polak, który w miłości odważył się młodej
Jedyny raz odetchnąć szaleństwem swobody.

K. WIERZYŃSKI.

Nigdy jeszcze żaden z naszych wrogów nie postawił z takim szatańskim cynizmem postulatu zagłady Narodu Polskiego, jak to uczynił Hitler. Naiwnością więc byłoby przypuszczać, że nawet w wypadku zwycięstwa Niemiec uda się ceniącemu swą narodowość Polakowi przemycić swą egzystencję i w hitlerowskiej „Nowej Europie" urządzić swe osobiste życie z zachowaniem godności narodowej. Ci, w których podświadomości w ten sposób objawia się instynkt życia, zapominają, że „Nowa Europa" byłaby Europą niemiecką, — wszystkie zaś siły, które na drogach historii tworzyły zapory germańskiemu zalewowi, skazane zostałyby na zagładę. Dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie Polski. Gdyby Niemcy tę wojnę wygrały, czekałoby nas unicestwienie, wykorzeniona zostałaby polskość i wymazane na zawsze samo imię: POLSKA.

W tej sytuacji, gdy śmiertelna toczy się walka, przed każdym z nas staje pytanie: czy jest naszym obowiązkiem w niej uczestniczyć i w jaki sposób?

Po zakończeniu tragicznej kampanii wrześniowej 1939 r., nie wielu z nas doznało łaski losu dalszej walki z wrogiem otwarcie z bronią w ręku w szeregach Armii Polskiej na emigracji. Na ziemi ojczystej w chwili obecnej stać nas jedynie na walkę podziemną. Czynny w niej udział biorą ci, którzy głos sumienia Polaka uznali dla siebie za rozkaz, za najświętszy obowiązek. Stanowią oni kadry armi podziemnej, która wystąpi na widownię, gdy wybije godzina wielkiego czynu. Podjęli się oni przygotowania „dnia krwi i chwały", wykonując polecenie Władz Polskich. Po objęciu niebezpiecznych posterunków, stawiają codziennie na kartę nie tylko wolność osobistą, lecz i własne życie, wyżej ceniąc od niego dobro Narodu i Sprawy.

W dzisiejszej wojnie totalnej biorą udział nie tylko żołnierze, lecz i cała ludność cywilna. Trzeba sobie uświadomić mus nieubłaganej konieczności, że nikomu z nas nie wolno w obliczu śmiertelnych zapasów o egzystencję Polskiego Narodu, stanąć obojętnie na uboczu. Odstępstwo od tej zasady staje się równoznaczne ze zdradą.

Musimy się jednak dobrze zrozumieć. Nie chodzi o to, abyśmy w patriotycznym uniesieniu przeciążali szeregi organizacyjne zbędnym balastem ludzkim. Samo „tkwienie" w konspiracyjnej organizacji nie jest jeszcze tytułem do zasługi. Daje ją dopiero rzetelna robota. A tej — ważnej i koniecznej do wykonania — jest wiele i po za szeregami kadr. Każdy Polak obowiązany jest do niesienia pomocy w tej ciężkiej pracy tym, którzy ją prowadzą i pilnują. Obowiązany jest do służenia Sprawie w sposób przynajmniej pośredni.

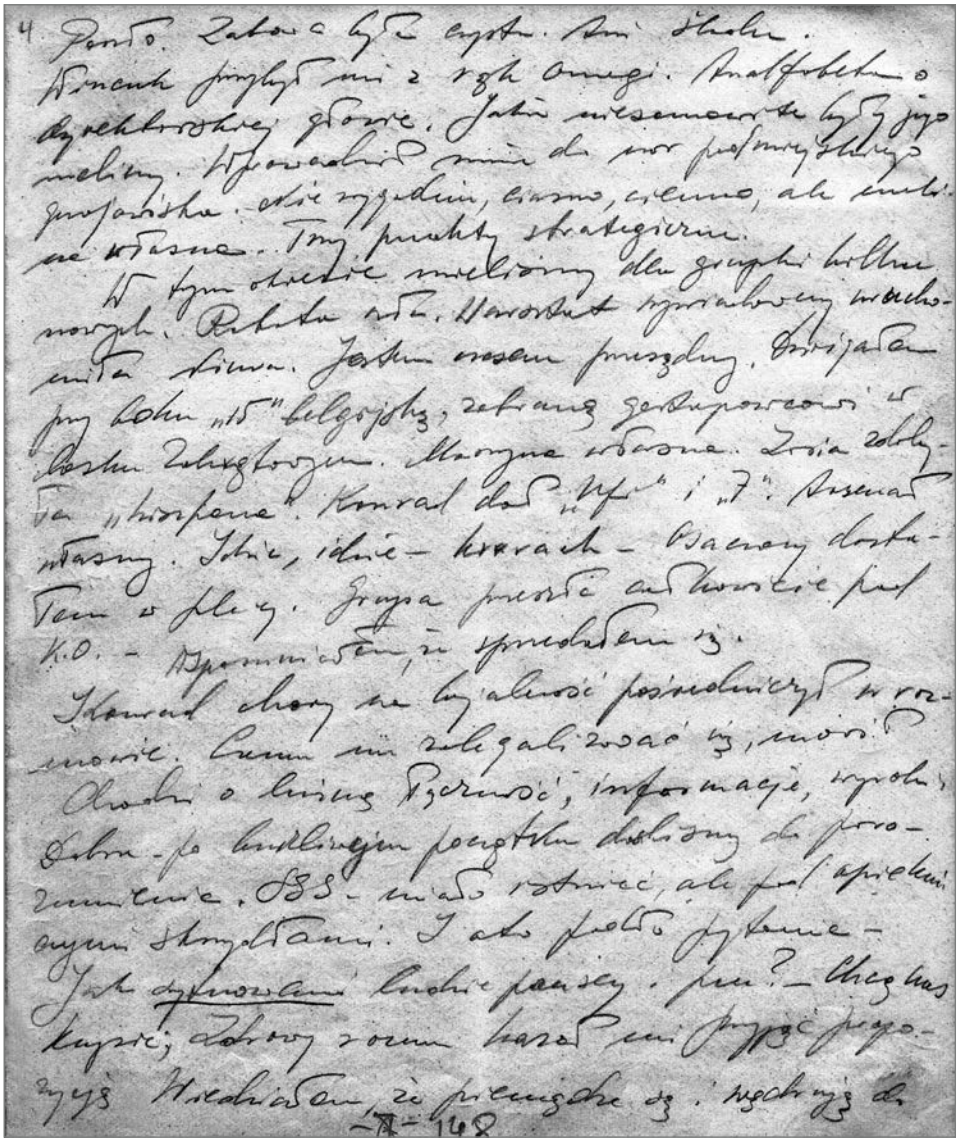
Ofiary z życia Polska dzisiaj nie od wszystkich wymaga. Jednak troska o to, by prowadzona walka nie została przez nas przegrana, by wysiłki przygotowawcze nie rozbiły się o mur obojętności lub tchórzliwości zaskorupiałych w egoizmie współro-

„Niepodległość", luty–marzec 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

Powiedziałem: »Do widzenia!«. Mówiłem spokojnie. Nie obrażałem. Zarzuty były tak prawdziwe i silne, że miły ten człowiek mógł tylko jąkać się w sprawie zawodu, który zrobił na stanowisku. Rozstaliśmy się w zgodzie"[360]. W innym miejscu Kościałkowski zapisał: „Do »Białego« przystał »Czaruś«. Ten dużo obiecywał, kupował maszyny i zapowiadał się bohatersko. Bywałem u »Białego« nadal, ale wszystko już się psuło. Nowy szef zamierzał najnieprawdopodobniejsze chwyty. Radzili, radzili, radzili. Zniechęcenie do »Góry« o nieprzyjęcie »warunków«, które skrupulatnie z ołówkiem w ręku wyliczyli, poszło w zapomnienie. Komenda odrzuciła. Mając takich ludzi, może przesadzam, oburzeni ojcowie mogli mieć rację, proponując [wynagrodzenie]: »Od [zlikwidowanej] głowy«. Za dobrą opłatą można znaleźć katów amatorów. Prowincjonalna wyprawa z »Konradem«, »Białym« i »Czarusiem« zakończona łaskawym zwolnieniem »Białego« nie wniosła pozornie żadnych zmian. A przecież »Biały« oznajmił kolegom z kliki, że właściwie kieruje nie »Konrad«, tylko »Lech«. »Konrad« był wciąż jeszcze doradcą technicznym. Minął miesiąc, a zmiany wprowadzone przez »T-5« nie dały wyników. Tak jak »Jerzy« biegał w chaosie wielkich planów, jak »Biały« wił się w stumetrówce do wielkich czynów, obecnie »T-5« borykał się ze spiętrzonymi trudnościami. Wywiad miał już parę gagatków na oku. Klika nie mogła się ruszyć! Stanowiliśmy grupę niby zorganizowaną i całkowicie bezsilną"[361].

Kolejnym impulsem do zorganizowania SSS stały się współpraca oraz wzajemne poznanie się Piaseckiego, Kościałkowskiego i Klary Karpowicz w okresie planowania i wykonywania zamachów na Czesława Ancerewicza i Danutę Wyleżyńską. „Fakir", obserwując od sierpnia 1943 r. bierność Egzekutywy (po zranieniu i odejściu na prowincję por. Adama Boryczki „Brony"), zamierzał szybko zorganizować własne akcje likwidacyjne, aby wykonywać wyroki śmierci z listy przekazanej przez Piaseckiego. Otrzymał wsparcie byłego już dowódcy. Jak pisał o kolegach z Egzekutywy: „Aparaty kretów, kogutów i srok opuściły ręce"[362]. Celem organizowanej SSS miało być przede wszystkim zintensyfikowanie działalności odwetowej na wrogach, wydawanie odezw do społeczeństwa wzywających do walki zbrojnej, akcje rozbrojeniowe funkcjonariuszy służb okupacyjnych, działalność kontrwywiadowcza. Jak zapisał w dzienniku Kościałkowski: „Pierwszym nabytkiem [kadrowym] był [Jarosław Skrodzki] »Zeks«, a do wywiadu [Hanna Skarżanka] »Niura«"[363]. Z kolei Piasecki tak charakteryzował plany i postać Kościałkowskiego: „[„Fakir"] wyróżniał się odwagą, solidnością, punktualnością. Gdy opuszczałem grupę, radziłem mu zaprzestać całkowicie swej działalności, bo nie jest doceniany i mamy dookoła zdradę. Radziłem też pod żadnym pozorem nie działać samodzielnie, bez zgody komendy [okręgu AK] ani też nie zabierać się do ekspropriacji dla zdobywania środków do walki, ponieważ zostanie to potraktowane przez ludzi zawistnych czy przeciwników jako bandytyzm. Otworzyłem mu oczy na pewne sprawy, o których nie miał pojęcia. Miałem szeroki zakres działalności i kontaktowałem się z kilkoma organizacjami. On wiedział bardzo mało"[364]. W tym okresie oprócz kontaktów

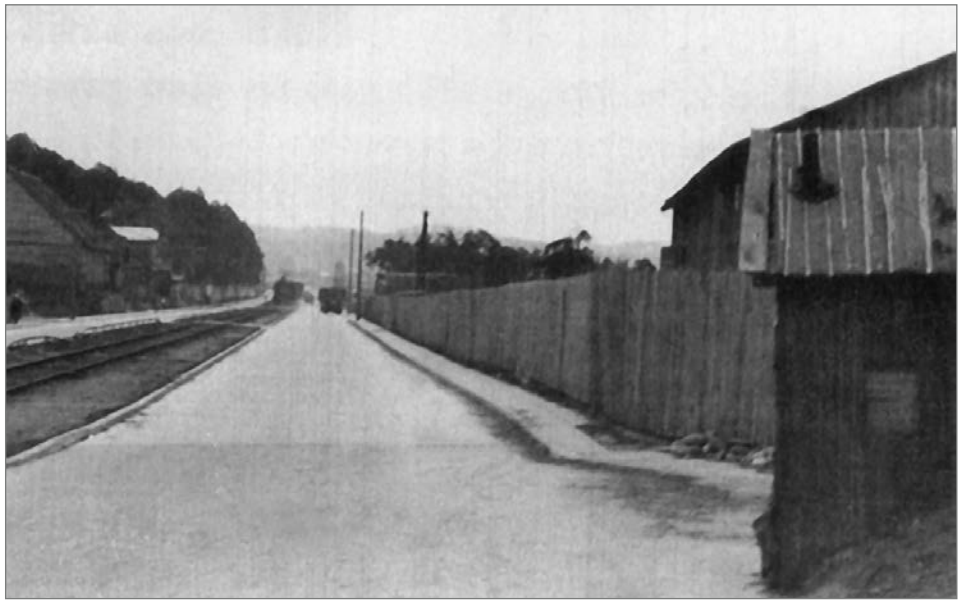
[360] *Spowiedź…*, s. 110–111.
[361] *Ibidem*, s. 104.
[362] *Ibidem*, s. 137.
[363] *Ibidem*, s. 135.
[364] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.



Fragmenty dziennika „Fakira" dotyczące Egzekutywy (źródło: zbiory A.K.)

ulicznych w mieście Piasecki spotykał się z Kościałkowskim na zalesionych wzgórzach obok cmentarza wojskowego znajdującego się na Antokolu. „Na cmentarzu panowała cisza. W wielu miejscach rosły wysokie sosny. Na wzgórzach stał w zadumie stary las. Południowe słońce grzało mocno i powietrze było nasycone wonią żywicy, podobną do kadzidła. Dołączył ostry zapach dzikich ziół"[365]. Z tych spotkań „Fakir" i „Konrad" wracali ścieżką wychodzącą z cmentarza na piaszczystą ulicę Sióstr Miłosierdzia (skąd

[365] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 143–144.

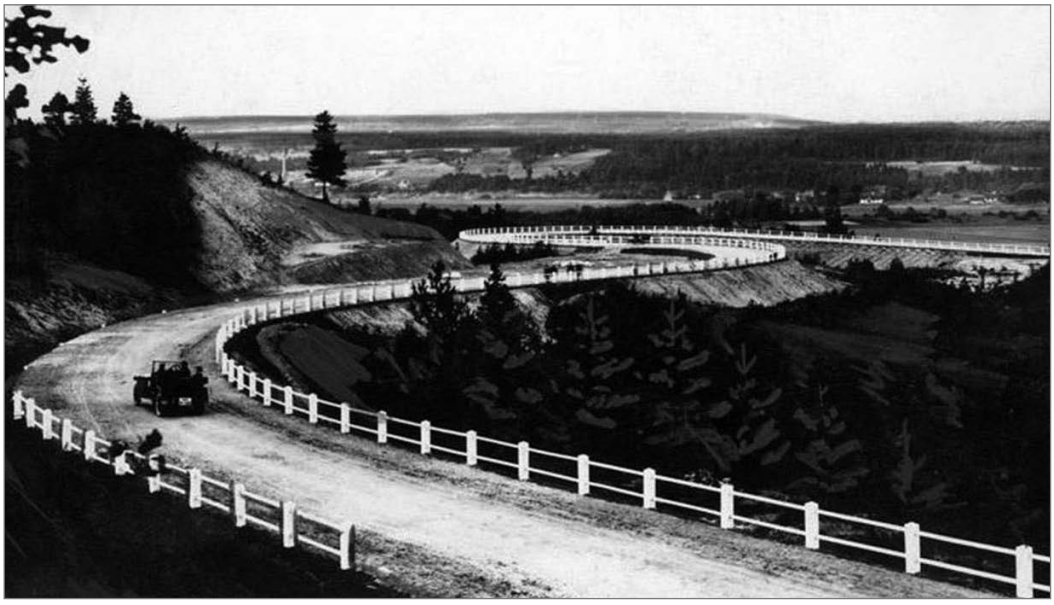


Ulica Legionowa w Wilnie. Droga na Ponary (źródło: zbiory LCVA)

było widać zajęty przez Niemców szpital wojskowy), dochodzili do ul. Sapieżyńskiej, dalej szli do ul. Antokolskiej i tam się rozstawali. Kościałkowski, podobnie jak inni podkomendni, nie znał miejsca zamieszkania dowódcy, usytuowanego wówczas przy ul. Wiosennej, niedaleko kościoła Świętych Piotra i Pawła.

W dzienniku „Fakir" tak przedstawił genezę sekcji: „Polecono im [Egzekutywie] robotę nad [Danutą] W[yleżyńską] i ostateczne załatwienie B.[366] Chodzili, chodzili i nic z tego. Blaga i tchórzostwo. Przestałem liczyć na to towarzystwo. Trudno coś przedsięwziąć. Nasunęła mi się myśl, którą podsunąłem »Konradowi«: Sekcja Specjalna. Zrobimy grupę, niedużą, lecz sprężystą. Napomykałem o tym kilkakrotnie. Ale czy znajdziemy ludzi? […]. »Konrad« przygotował statut. Przemyśleliśmy każdy punkt. Zgoda. Tylko taki statut może obowiązywać grupę. Nawiązałem kontakt z [Jerzym Wrońskim] »Stopą«. Wszedł do grupy jako kierownik propagandy. Trzech nas stanowiło Komitet [Wykonawczy][367]. Wywiad i jego organizację powierzyliśmy [Klarze Karpowicz] »Zosi«. Pozyskałem jej do pomocy [Hannę Skarżankę] »Niurę«, a punkt informacyjny u p[ani] »Zofii«[368]. »Konrad« zasadniczo miał być łącznikiem z Komendą Okręgu. Do mnie należała strona bojowa. Zawinąłem się koło ludzi. »Stopa« zgodnie ze statutem mógł wydobyć bojowców z łona [Wileńskiej] K[oncentracji] D[emokratycznej]. Powierzył to, jak i sprawę broni, kierownikowi milicji [W]KD [Czesławowi Rukszcie]. W ciągu dwóch tygodni grupa, Samodzielna Sekcja Specjalna (SSS), została zmontowana"[369].

[366] Brak pewnej identyfikacji osoby. Być może chodzi o Zygmunta Bukowskiego zastrzelonego 5 III 1944 r. na ul. Makowej w Wilnie.
[367] Widać tutaj (w skali mikro) nawiązanie w SSS do struktur miejskich WKD.
[368] Brak bliższych danych osobowych. Prowadziła lokal kontaktowy przy ul. Zakretowej.
[369] *Spowiedź…*, s. 106–107.



Szosa na Ponary (źródło: zbiory NAC)

Nastąpiło to w drugiej połowie sierpnia 1943 r. Nie zachował się statut sekcji, o którego istnieniu wspominał Kościałkowski. Według Piaseckiego dokument ten miał stwierdzać, iż sekcja jest samodzielną grupą bojową wykonującą zadania otrzymywane bezpośrednio z komendy okręgu AK[370]. Sekcja podporządkowana została jednak, podobnie jak Egzekutywa, nowemu szefowi Kedywu mjr. Radzikowskiemu. Jak zapisał „Fakir": „Grupa przeszła całkowicie pod K[omendę] O[kręgu]. Wspomniałem, że sprzedałem się. »Konrad« chory na lojalność pośredniczył w rozmowie [z mjr. „Dąbkiem"]. Czemu nie zalegalizować się, mówił. Chodzi o luźną łączność: »informacje, wyroki«. Dobra. Po burzliwym początku doszliśmy do porozumienia. SSS miała istnieć, ale pod opiekuńczymi skrzydłami. I oto padło pytanie: »Jak sytuowani są pańscy ludzie, pan?«. Chcą nas kupić. Zdrowy rozum kazał mi przyjąć propozycję. Wiedziałem, że pieniądze są i wędrują do kieszeni najmniej potrzebujących"[371]. Decyzja o podporządkowaniu się była słuszna. Prowadzona na własną rękę działalność egzekucyjna sekcji nie byłaby przez ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" tolerowana, a kontrwywiad zapewne szybko ustaliłby, kto poza strukturą AK, bez rozkazów, prowadzi akcje likwidacyjne, mogące skutkować niemieckim odwetem na ludności cywilnej.

Sekcją miał zarządzać wspomniany Komitet Wykonawczy w składzie: Sergiusz Kościałkowski „Lech" (organizacja siatki), Sergiusz Piasecki „Konrad" (walka bieżąca), Jerzy Wroński „Stopa" *vel* „Omega" (informacja i propaganda). Wśród ludzi pozyskanych do współpracy znaleźli się: Jarosław Skrodzki „Zeks" (egzekucje), Klara Karpowicz „Zosia" (wywiad), Hanna Skarżanka „Niura", „Weronika" (wywiad), Wanda Frąckiewicz „Duch"

[370] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 191–192.
[371] *Spowiedź…*, s. 136.

(łączność), N.N. „Winciuk" (egzekucje), N.N. „Rysiek" (egzekucje), N.N. „Pani Zofia" (łączność). W dyspozycji sekcji pozostawało także kilku bojowników siatki miejskiej WKD (w tym wspomniany komendant milicji, inżynier elektryk Czesław Rukszto)[372]. Łączniczką „Fakira", wykorzystywaną w kilku zadaniach, oznaczoną w dzienniku jako „R", była od października 1943 r. dwunastoletnia dziewczynka z ul. Połockiej 4 Roma Romecka. „Niezastąpiona kurierka" – mówił o łączniczce, gdy w grudniu 1943 r. odwiedzał ukrywającego się przed gestapo w tym domu ojca[373]. „Skrzynką pocztową" sekcji był sklep komisowy przy ul. Zamkowej, prowadzony przez znajomą „Zosi"[374]. Lokale kontaktowe wykorzystywane w tym okresie to mieszkania Klary Karpowicz (punkt „K"), dom Jarosława Skrodzkiego (punkt „Z") i cmentarz wojskowy na Antokolu (punkt „C")[375]. Osoby wchodzące w skład sekcji otrzymywały żołd wypłacany z funduszy komendy okręgu. „»Konrad« był jeszcze w K[omórce] L[ikwidacyjnej]. Przyprowadził mi nawet [mjr. Radzikowskiego] »Dąbka« i ten mnie kupił" – brzmi zapis w dzienniku Kościałkowskiego[376]. W dalszej części zapisów jest także informacja o motywach, jakie kierowały „Fakirem", który przyjął ofertę żołdu, co jednocześnie oznaczało ścisłe podporządkowanie rozkazom komendy okręgu. „Zdecydowałem więc przyjąć propozycję [mjr. „Dąbka"] i w parę dni potem rozdałem i rozesłałem pensję. Rozpoczynając pracę, byłem przygotowany na eksportację. W praktyce droga ta mogła okazać się śliską. »Konrad« przekonał nas, że ludzie szakale w K[omendzie] O[kręgu] i kategoria »czarnej kawy«[377] postarają się nas tak pogrążyć w błocie, że się udusimy"[378]. W dzienniku jest również informacja o spotkaniu „Fakira" z komendantem okręgu. Musiało zostać zorganizowane przez Jerzego Wrońskiego i dr. Jerzego Dobrzańskiego. Jak czytamy w dzienniku: „Pewnego smutnego poranka ostatecznie związano nam ręce. Władze niezadowolone z samodzielnej grupy postanowiły położyć opiekuńczą dłoń na zbyt gorących ich zdaniem karkach. Burzliwa rozmowa ze »Starym« [ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim] w skutkach okazała się zgubna. To znaczy zatraciliśmy samodzielność. Rób, co ci każą, czyli nic nie rób. Dano pieniądze. I znów stałem się funkcjonariuszem »organizacji wyczekiwania«. Cieszyłem się przynajmniej, że naprawdę wartościowi ludzie mają [swój] udział: »Zeks«, »Lonek«, »Zosia«, »Niura«, »Rysiek« i inni. Jasne, że ludzi [W]KD nie podałem, bo by mogli sobie tego nie życzyć. Nie było co robić, a stąd znów błędne poszukiwania. Praca nie wyczerpywała mnie. Nie biegałem zziajany. Było to zbyteczne, bo ludzie, których sobie dobrałem, pracowali w całkowitej świadomości niebezpieczeństwa, solidnej konspiracji i wzajemnej sympatii. Zaufanie, którego dowody niebawem otrzymałem, było i pozostało nienaruszone"[379]. Kościałkowski miał świadomość słabości swojej organizowanej od podstaw komórki likwidacyjnej. „Toż to nędza" – zapisał w dzienniku[380]. Uzbrojenie sekcji stopniowo się zwiększało. Jak

[372] L. Tomaszewski, *Współdziałanie…*, s. 38.
[373] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 78.
[374] Zob. także: LCVA, R-601/1/70, Biuletyn konspiracyjny nr 1 z maja 1944 r. („Pojęcie, założenie i praca skrzynki").
[375] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 78; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 114, 178.
[376] *Spowiedź…*, s. 134–135.
[377] Chodzi o dowódców odbywających głównie odprawy „przy kawie".
[378] *Spowiedź…*, s. 137.
[379] *Ibidem*, s. 113.
[380] *Ibidem*, s. 136.



Sonderkommando SD w Wilnie (źródło: zbiory IPN)

brzmi zapis „Fakira": „W tym okresie mieliśmy dla grupki kilku nowych [ludzi do likwidacji]. Robota szła. Warsztat wywiadowczy uruchomiła »Niura«. Jestem czasem przesądny. Dźwigałem przy boku piętnastkę belgijską[381], zabraną gestapowcowi w lasku Zakretowym. Maszyna własna. »Zosia« zdobyła »hiszpana«[382]. »Konrad« dał »ufi« i »siódemkę«[383]. Arsenał własny"[384]. Piasecki określał SSS jako doskonale zapowiadającą się grupę bojową[385].

Zanim Kościałkowski został zmuszony do ukrywania się i zaprzestania akcji likwidacyjnych, sekcja zdążyła przeprowadzić jeden zamach. Zlikwidowała Rosjanina płk. Piotra Woronina[386]. Dalsze egzekucje po likwidacji w połowie września Mariana Padaby zostały przez komendę okręgu zawieszone do odwołania. „Fakir" zapisał w dzienniku: „Panowie fotele zajęli głębokie… radzili, sądzili. Więzienie [łukiskie] roiło się – trupy ponarskie zgrzytały! Wyłem z rozpaczy. Tyle ofiar przez paru nędznych konfidentów! Nie pozwolono [likwidować] – cudaczne sądy będą rozstrzygać. Komedia pełną gębą, a prowokacja rozszerza się i rozszerza"[387]. Ostatnie zdanie jest dość emocjonalnym wyrażeniem stanu wewnętrznego piszącego i jak sądzę, dobrze oddaje osobowość człowieka widzącego sens walki zbrojnej w akcji bieżącej. Wziąwszy jednak pod uwagę możliwość dalszych masowych represji odwetowych, wymierzonych w wilnian, decyzję o zawieszeniu dalszych likwidacji należy uznać za słuszną. Działalność propagandowa SSS skutkowała wydaniem we wrześniu 1943 r. ulotki, wzywającej

[381] FN Browning – belgijski pistolet kaliber 9 mm (prawdopodobnie zwany popularnie ufi).
[382] Star Model B – hiszpański pistolet (konstrukcja wzorowana na colcie M1911) kaliber 9 mm. Broń została zabrana przez Klarę Karpowicz oficerowi niemieckiemu kwaterującemu u rodziny „Zosi" w majątku Kiemieliszki.
[383] Sauer 38H – niemiecki pistolet kaliber 7,65 mm.
[384] *Spowiedź…*, s. 136.
[385] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 208.
[386] *Ibidem*; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12 (tam błędna data likwidacji Józefa Juchniewicza, dokonanej przez „Fakira" dopiero w sierpniu 1944 r. pod Bezdanami).
[387] *Spowiedź…*, s. 133–134.

młodzież do niestawiania się w placówkach urzędów pracy wysyłających ludzi na przymusowe roboty do Rzeszy[388]. W dzienniku „Fakira" czytamy: „Był to okres gorący dla młodzieży. Ogłoszony został pobór do Niemiec. Do [19]25 rocznika włącznie… Co na to K[omenda] O[kręgu]? Nic! Trząsłem się ze wściekłości. Zwołaliśmy zebranie. »Konrad«, »Omega« i ja postanowiliśmy wydać ulotkę. Mocną, jędrną. »Omega« nie zawiódł. Kilkaset papierków ujrzało światło dzienne. Rozdawałem przygodnym kolporterom, kolportowałem sam. Mało, ale zawsze ślad będzie"[389]. W innym miejscu dodawał: „Młodzi, silni, najlepsi żołnierze mieli ginąć pod gruzami fabryk, duszeni i miażdżeni. Społeczeństwo nasze niewyrobione nie umiało samo decydować. Słyszy się bezradne: »Cóż nam pozostaje czynić. Musimy iść, bo każą«. »Kto tu ma prawo rozkazywać! Czy nie jesteśmy u siebie? Czy zgięliśmy już całkowicie karki?«. Nie! W niewielkiej ilości, ale kilkaset ulotek rozeszło się z rąk do rąk. »Nie iść!«. »Nie zgłaszać się!«. »Uciekać do lasu!«"[390]. Celem akcji ulotkowej było uświadomienie młodzieży, iż przed przymusowym skierowaniem na roboty należy ukrywać się w mieście (czy też na prowincji) lub też iść do oddziałów partyzanckich. Kościałkowski zapisał: „Kilkaset napomnień przed dobrowolnym poddawaniem się woli katów. Rozrzucono i rozdano. Zrobiliśmy to na własną rękę, bo »Góra« zdecydowała nie zabierać w tej sprawie głosu. Byłem szczerze oburzony. Jak można pomijać milczeniem zbrodnię odebrania nam najlepszych roczników?"[391]. Zawieszenie funkcjonowania SSS nastąpiło pod koniec października 1943 r., kiedy „Fakir" został ranny w czasie próby aresztowania, a do więzienia trafili matka i młodszy brat Kościałkowskiego. Od tego momentu – rozpoznawalny na ulicach dla poszukujących go funkcjonariuszy i agentów – musiał ukrywać się w melinach organizowanych przez „Winciuka". Zerwał wtedy wiele wcześniejszych kontaktów konspiracyjnych. Był nadal rozczarowany postawą komendy okręgu, która aby nie narażać społeczeństwa na odwet niemiecki, do wiosny 1944 r. nadal zakazywała wykonywania Kedywowi akcji likwidacyjnych w mieście wymierzonych w funkcjonariuszy policji litewskiej. Serż zapisał w dzienniku: „Gdybym się oddał bez reszty grupie kierującej Sprawą, dziś plułbym sobie w twarz, szarpał ciało, może łbem walił o mur. Na szczęście z moim charakterem do tego nie doszło. Człowiek jest słaby, dobrze mu w koleinie, pchanej siłą wyższą – ale cóż za tragedia, kiedy siła obca spowoduje wykolejenie. Otóż moje doskonałe samopoczucie polega na tym, że nie zostałem wykolejony, bo w koleinie nie tkwiłem, nie chciałem. Szukałem własnych dróg. Pragnąłem wznieść się na wyżyny walki o Niepodległość. Niestety nie dali. Jak dawniej brak umiejętności wykorzystania ludzi"[392]. W tym czasie Kościałkowski dojrzewał już wewnętrznie do wejścia w nową fazę walki z wrogami. Zamierzał przejść do oddziału partyzanckiego, w którym, jak sądził, obcowanie z bronią, używanie empi w walce będzie codziennością. Zbieg wydarzeń, jaki nastąpił na przełomie grudnia i stycznia 1944 r., przyspieszył podjęcie decyzji o wyjściu „do lasu". Wymarsz do partyzantki, przeniesienie w tym samym czasie poszukiwanego przez gestapo Wrońskiego do Komendy Okręgu Nowogródzkiego AK,

[388] Zob. J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 190–192; T. Kowzan, *Ślady…*, s. 213.
[389] *Spowiedź…*, s. 135.
[390] *Ibidem*, s. 112.
[391] *Ibidem*, s. 111.
[392] *Ibidem*, s. 133.



Ponary, sierpień 1944 r. Jeńcy niemieccy ekshumują ofiary masowych mordów (źródło: zbiory IPN)

zamieszkanie zmęczonego służbą w mieście Piaseckiego na prowincji oznaczało *de facto* likwidację SSS. Zamiast tej dość efemerycznej sekcji Skrodzki, pozyskawszy nowych ludzi, w tym Wiesława Mincera „Marka", zorganizował za zgodą mjr. Radzikowskiego własną Egzekutywę i został dowódcą tej komórki, obok istniejącej odrębnej Egzekutywy por. Urbankiewicza[393]. Przejął rolę „Fakira", chociaż osobowość miał zupełnie inną: bardziej zrównoważoną i spokojniejszą.

Zanim wyszli likwidatorzy

Zjawisko działalności agenturalnej, zarówno w okresie okupacji sowieckiej, jak i niemieckiej, występowało w Wilnie (i regionie) wśród obywateli polskich w skali, której nie potrafimy jeszcze dzisiaj precyzyjnie oszacować. Najniebezpieczniejsza była aktywność agentury penetrującej siatki konspiracyjne i środowiska patriotyczne. Podziemne struktury wojskowe i cywilne musiały zbudować wyspecjalizowane piony przeznaczone do identyfikacji, osądzenia i eliminacji tego typu osób. Kontrwywiad komendy okręgu prowadził na Wileńszczyźnie rozpoznanie środowisk niemieckich, sowieckich, litew-

[393] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 14.

KOMENDA OKRĘGU WILEŃSKIEGO
Mp. dn. 12. IV. 44.

ROZKAZ Nr. 5

Do Oddziałów Partyzanckich.

Mimo niejednokrotnych rozkazów i wytycznych dawanych na odprawach lub nawet przed frontem oddziałów, stwierdziłem, że nie wszyscy dowódcy i żołnierze należycie je zrozumieli i nie stosują ich po mojej myśli. W związku z tym zarządzam:

1. Żołnierz Polski walczy tylko z wrogiem, który jest uzbrojony i stawia opór.

2. Bez mego rozkazu nie wolno przekraczać granic okręgu. Wyjątek mogą tylko stanowić warunki bezpieczeństwa oddziału.

3. Bezwzględnie zabraniam odbierać siłą broni z sieci konspiracyjnej.

4. Ludność cywilna bez różnicy narodowości, wyznania (Polak, Litwin, Białorusin, żyd, katolik, prawosławny) musi być traktowana jednakowo i sprawiedliwie. Żadne nadużycia w stosunku do ludności cywilnej nie mogą mieć miejsca. Ich życie i mienie musi być ochraniane przez A. P. Bezwzględnie zakazuję przeprowadzania przez oddziały partyzanckie wszelkiej akcji o charakterze politycznym np.: wysiedlanie ludności tak miejscowej jak i napływowej, zamykanie szkół, niszczenie pomocy szkolnych itp.

5. U ludności cywilnej w miarę konieczności mogą być rekwirowane tylko środki żywnościowe za sprawiedliwą zapłatą. Żywić i zaopatrywać się zasadniczo należy z majątków upaństwowionych, biorąc tylko rzeczy i artykuły niezbędne, których odbiór należy kwitować. Bezmyślne niszczenie mienia i inwentarza jest niedopuszczalne.

6. Każda zdobycz wojenna staje się własnością skarbu państwa i z tego względu nie wolno jej traktować jako prywatnej własności oddziału a tymbardziej — jednostki. Ze zdobytej gotówki jak i materiału należy rozliczyć się. Przywłaszczenie będzie karane jako pospolita grabież.

7. Jeniec musi być traktowany należycie w myśl przepisów prawa międzynarodowego. Wróg ranny musi być opatrzony i pozostawiony na opiece ludności miejscowej. Żołnierz Polski, który źle się obchodzi z jeńcem lub rannym wrogiem będzie karany do kary śmierci włącznie.

8. Jeniec lub zaaresztowany, który popełnił zbrodnię w stosunku do Armii Polskiej lub ludności cywilnej musi być oddany pod Wojskowy Sąd Specjalny i ukarany na podstawie wyroku sądu.

9. Każdy ujęty konfident, szpieg, zdrajca itp. winien być skazywany wyrokiem W. S. S. na karę śmierci. Bezwzględnie zakazuję stosowania samosądu nawet na podstawie zeznań świadków. Każda sprawa musi być rozpatrzona przez W. S. S.

10. Dowódcom oddziałów partyzanckich polecam zorganizowanie niezwłocznie przy oddziałach:
   a) Wojskowego Sądu Specjalnego (1 oficer, 1 podoficer i 1 szereg.);
   b) Komisję gospodarczą (1 oficer, 1 podoficer wyznaczeni przez d-cę oddziału i 1 szeregowy z wyboru) dla prowadzenia całokształtu gospodarki pieniężnej i materiałowej.

11. Dowódców oddziałów partyzanckich czynię odpowiedzialnymi za wprowadzenie tego rozkazu w życie. Ambicją każdego d-cy i żołnierza musi być troska o imię Żołnierza Polskiego i honor własnego oddziału.

12. Rozkaz powyższy polecam odczytać przed frontem wszystkich oddziałów partyzanckich.

Dowódca Okręgu Wileńskiego
(—) WILK.

Rozkaz nr 5 ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" z kwietnia 1944 r. dotyczący powołania sądów polowych przy brygadach AK (źródło: zbiory LCVA)

skich, białoruskich, rosyjskich, polskich pod kątem rozpracowywania funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa oraz identyfikacji agentury, kolaborantów, kryminalistów.

Porucznik Jerzy Łoziński zeznawał w bezpiece: „Sprawy osób skierowanych do WSS były prowadzone przez grupę Mirosława Głębockiego. WSS rozpatrywał sprawy i zaocznie wydawał wyroki. Odsyłane były do »Cecylii« w jednym egzemplarzu, drugi egzemplarz otrzymywała komenda okręgu, tj. [ppłk Aleksander Krzyżanowski] »Wilk«. Wyroki przychodziły tylko na skazanych na karę śmierci. Wyroki z orzeczeniem kary więzienia do lat 15 lub 10 nie przychodziły, lecz o powyższych WSS zawiadamiał tylko »Cecylię« i komendanta okręgu AK […]. Wszystkie sprawy skierowane przez Mirosława Głębockiego »Cecylię« do Stanisława Ochockiego »Justyna« były osobiście referowane [szefowi Służby Sprawiedliwości przez szefa kontrwywiadu komendy okręgu]”[394]. Z kolei Władysław Subortowicz tak mówił o działaniach kontrwywiadowców: „Na odprawach prowadzonych przez Głębockiego zostało nam zakomunikowane, że naszym zadaniem jest zbieranie materiałów o osobach współpracujących z władzami niemieckimi. Materiały takie zbierałem i dostarczałem Głębockiemu w formie raportów pisemnych w mieszkaniu kontaktowym[395]. Informacji takich było dużo […]. Materiały te w zależności od [decyzji] Głębockiego szły do Wojskowego Sądu Specjalnego AK, a wydane wyroki wykonywała specjalna komórka, Kedyw”[396]. W szczególnych przypadkach, gdy w teren z powodu braku odpowiednich dokumentów nie mogli dotrzeć żołnierze Egzekutywy, oficerowie kontrwywiadu wykonywali także egzekucje[397]. Porucznik Henryk Borowski tak opisywał współpracę kontrwywiadu z wojskowym sądownictwem: „Informacje poważniejsze dotyczące osób, których działalność przedstawiała aktualnie niebezpieczeństwo, musieliśmy niezwłocznie, wraz z podaniem osób, od których informacje te pochodzą, i ewentualnie posiadanych dowodów, przedstawić Wojskowemu Sądowi Specjalnemu, który w porozumieniu z prokuraturą [sędzią śledczym] rozpatrywał te sprawy. WSS rozpatrywał sprawy nie tylko przez naszą komórkę nadsyłane, ale również korzystał z materiałów dostarczanych przez żandarmerię [polową brygad AK], Wydział Bezpieczeństwa władz cywilnych [ODR], a nawet poszczególne osoby związane z komendą okręgu”[398]. Za wykonywanie wyroków śmierci w mieście odpowiadali egzekutorzy wydzieleni z okręgowego pionu dywersji i sekcji likwidacyjnych dzielnic garnizonu. Jak ustaliła już po wojnie bezpieka, inwigilując jedną z wywiadowczyń: „Częścią Kedywu (dywersji) AK w Wilnie była Egzekutywa, której zadaniem było wykonywanie wyroków [śmierci]”[399]. Nie zachowały się do naszych czasów prawie żadne dokumenty organizacyjne i sprawozdawcze Egzekutywy z przeprowadzanych akcji likwidacyjnych. Wyjątkiem jest odnaleziony w archiwum wileńskiego BIP raport por. Jerzego Urbankiewicza z odbicia cichociemnego ppor. Eugeniusza Chylińskiego „Freza”. Obecnie można pokusić się jedynie o ogólną rekonstrukcję mechanizmów funkcjonowania tej komórki[400].

[394] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 27 I 1949 r.
[395] Lokalizacji mieszkania kontaktowego nie udało się ustalić.
[396] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 22 VI 1949 r.
[397] Szerzej zob. rozdz. *Likwidacje na prowincji.*
[398] AIPN 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.
[399] AIPN, 00945/109/1, Notatka informacyjna dotycząca Hanny Skargi, 18 X 1951 r.
[400] Szerzej zob. rozdz. *„Kapelusik tyrolski spadł”* (t. 2).



Lokal konspiracyjny ppłk. „Wilka" przy ul. Dominikańskiej w Wilnie w mieszkaniu rodziny Kafarskich, zdjęcie powojenne (źródło: zbiory IPN)

W okresie służby w Egzekutywie Sergiusz Kościałkowski używał pseudonimów „Antek" i „Lech". Ten drugi pochodził nie od imienia męskiego, lecz od tytułu pisma ruchu narodowego, czytywanego, gdy był studentem w Warszawie. Sergiusz Piasecki „Konrad" nie miał wątpliwości, gdy pisał z uznaniem o swoim podkomendnym: „Kościałkowski był najlepszym członkiem Egzekutywy"[401]. Stanisław Steckiewicz określił „Fakira" jako „jednego z najbardziej wybitnych ludzi Egzekutywy"[402]. Odbyta służba wojskowa, doświadczenia frontowe i więzienne, zdolności organizacyjne, sprawność fizyczna, treningi bokserskie, wyszkolenie kawalerzysty, cechy przywódcze, wysoka ideowość czyniły z Sergiusza sprawnego i odważnego egzekutora. W swoim dzienniku wspomina on o trudnych relacjach z kolegami, pretendowaniu do roli dowódcy Sekcji Wykonawczej, zakulisowych działaniach innych osób i dobrze układającej się współpracy z Sergiuszem Piaseckim. „»Konrad« nie żałował sił. I on powtórzył błąd poprzedników. Jako kierownik zamęczał się bieganiem (…). Nie chcieli go tak, jak nie chciał go [Wacław Zaleski] »Biały«. I jedni, i drudzy uważali, że im się należy kierownictwo. A przecież nic nie zrobili, żeby uzasadnić władcze skłonności. Nie potrafili w swojej grupce wykonać roboty na [Stanisławie] L[endzionie] w ciemnym kącie przedmieścia[403]. Ja o kierownictwie nigdy nie wspominałem. Oni nazywali mnie szarą eminencją »Konrada«. Z nim rozmawiałem poufnie, wskazywałem, jak moim zdaniem powinien

[401] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.
[402] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 17 (tam błędna informacja, iż syn premiera Mariana Kościałkowskiego, Witold, po wojnie Jerzy Gruda, „był stryjecznym bratem Sergiusza").
[403] Chodzi o pierwszą (nieudaną) próbę likwidacji Stanisława Lendziona, przeprowadzoną przez por. Jerzego Urbankiewicza.

szef trzymać ludzi, jak na nich oddziaływać. Ale byłem sam”[404]. Służba w Egzekutywie była jedną z najtrudniejszych, jaką musieli pełnić młodzi żołnierze Kedywu. Oprócz braków w uzbrojeniu i amunicji, ciągłych napięć psychicznych związanych z zabijaniem ludzi, często również bardzo młodych, trzeba podkreślić, iż brakowało do tej służby chętnych. Bronisław Krzyżanowski relacjonował: „Przyszły ciężkie tygodnie tropienia gestapowców, wyglądania oknem, wystawania po nocach we wnęce bramy. Nierozstawania się z bronią: [por. Adam Boryczka] »Brona« z hiszpanem zatkniętym za pasek spodni, [Jerzy Zahorski] »Fostowicz« z coltem w zanadrzu, »Grad« w specjalnej kaburze przymocowanej do szelek, »Kos« z rękojeścią »ufi« wystającą bezczelnie z kieszeni. Powodzenie tej akcji, odwoływanej i znów wznawianej, było słabiutkie w stosunku do ilości włożonej pracy – udawało się tam, gdzie »Brona« osobiście wyciągał zza pasa swego hiszpana. Z niego to zostali położeni na ulicach Wilna agenci gestapo [Danuta] Wyleżyńska, [Leon] Kiełbowski, [Wasilij] Kotłow[405]. Brodząc jak w głębokim śniegu w nawale projektów i możliwości, z trudem wyłuskiwaliśmy z »Broną« i »Fostowiczem« wymykającą się między palcami konkretność. Wiele z tego, co wydawało się realne, trzeba było odrzucić z braku czasu, ludzi, środków”[406]. Z kolei znający realia konspiracji i partyzantki na Wileńszczyźnie Olgierd Wirgas pisał: „Niekiedy okazywało się, że dla swoich trzeba było być sroższym niż dla wroga, poniekąd rzecz zrozumiała, zdrada to najbardziej podstępna broń, podobnie donos, pójście na rękę wroga. Ale do wykonawstwa brak było bezlitosnych”[407]. Porucznik Adam Boryczka zeznawał w bezpiece: „W zasięgu moich kontaktów organizacyjnych [od marca do lipca 1943 r.] nie znalazłem [nowych] ludzi chętnych do tej roboty […]. »Konrad« [Sergiusz Piasecki] miał trzech ludzi, jak się wyraził, gotowych do każdej roboty organizacyjnej”[408]. Byli to „Fakir”, Jarosław Skrodzki „Zeks” i Klara Karpowicz „Zosia”. Z kolei por. Urbankiewicz pisał o położeniu nacisku w życiu codziennym głównie na służbę, chociaż postulat ten, jak dzisiaj wiemy, nie dotyczył części żołnierzy Egzekutywy traktujących swoją działalność niekiedy dość lekkomyślnie: „Każdy z nas odłożył życiowe plany, pasje, zainteresowania. Kładąc pistolet pod pachę, musiał sobie powiedzieć: to na później (jeśli przeżyję)[409]. Teraz najważniejsza jest spluwa i żeby trafić”[410]. Niewątpliwie takim egzekutorem był „Fakir”. Akcje, które wykonał, przynajmniej dwie, należały do najgłośniejszych w Wilnie. I – co ważniejsze – nie pociągnęły za sobą niemieckiego odwetu na cywilach. W przypadku Czesława Ancerewicza Niemcy sądzili początkowo, iż była to akcja bolszewików. *Casus* Danuty Wyleżyńskiej nie kwalifikował się do tego, aby Niemcy podjęli działania po śmierci zdekonspirowanej, wówczas niewiele wartej, konfidentki.

Gdy wiosną 1943 r. por. Boryczka został szefem okręgowego Kedywu, przekazał Piaseckiemu wykaz z trzema nazwiskami osób, które należało zlikwidować w pierw-

[404] *Spowiedź…*, s. 102.
[405] Z powyższej trójki skazanych przez WSS por. Adam Boryczka zlikwidował jedynie Leona Kiełbowskiego.
[406] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 16; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 54.
[407] O. Wirgas, *Licho…*, s. 104.
[408] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[409] Niektórzy żołnierze wileńskiego Kedywu oprócz służby w strukturach AK jednocześnie kształcili się na tajnym USB (np. cytowany tutaj Jerzy Urbankiewicz).
[410] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 6.



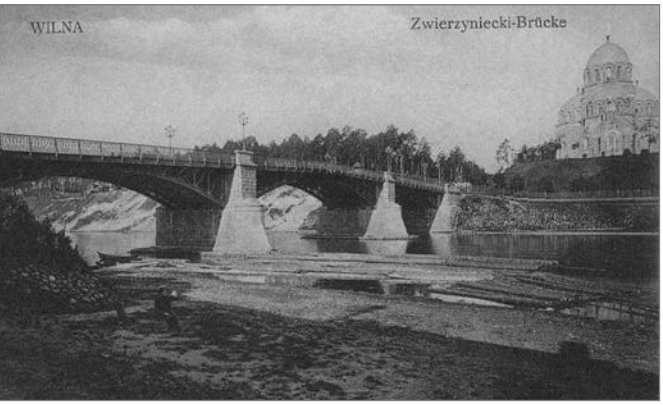
Lokal konspiracyjny ppłk. „Wilka" przy ul. Dominikańskiej w Wilnie w mieszkaniu rodziny Kafarskich (kamienica), zdjęcie powojenne (źródło: zbiory IPN)

szej kolejności: Danuta Wyleżyńska, Leon Kiełbowski, Józef Mackiewicz[411]. Haniebne było to skazanie i tym samym zrównanie – w wyniku akcji socjalistów i wrogów politycznych jeszcze z okresu przedwojennego – redaktora z pospolitymi konfidentami służb niemieckich. „Wydano przecież kilkanaście wyroków śmierci, a nie wykonano żadnego […]. Idzie nam o to, żeby Egzekutywa zaczęła działać i była skuteczna. Piętnujemy zdrajców w »Niepodległości«, wydajemy na nich wyroki. Wiadomości o tym przesączają się na zewnętrz. Podrywa to prestiż Organizacji. Kompromituje ją. Ukazuje, że jest bezsilna w walce ze zdrajcami. Wytworzyła się taka sytuacja, że jest to konieczne nawet dla honoru Organizacji. W Warszawie już są wykonywane wyroki śmierci!" – miał mówić na początku 1943 r. Piaseckiemu ppłk dypl. Julian Kulikowski[412]. W pierwszej połowie tego roku wyroki śmierci zatwierdzone przez komendanta okręgu („Wilka") przekazywał w formie pisemnej kierownikowi Egzekutywy („Konradowi") zastępca komendanta okręgu („Witold", a następnie „Ludwik") za pośrednictwem szefa Kedywu („Brony")[413]. Porucznik Boryczka zeznawał: „Wyroki otrzymywałem z komendy okręgu na piśmie z okrągłą pieczątką wileńskiego AK. Pismo brzmiało mniej więcej tak: »Wyrokiem Sądu Rzeczpospolitej Polskiej w Okręgu Wileńskim został skazany na karę śmierci, nazwisko i imię, ewentualnie adres, za współpracę z okupantem«"[414]. Porucznik Urbankiewicz pisał: „Praca Egzekutywy była tak zorganizowana, że otrzymywaliśmy wiadomość z [Wojskowego] Sądu Specjalnego o wyroku. Nasza grupa wywiadowcza rozpracowywała daną groźną dla naszej konspiracji osobę i umawiała z zespołem, który miał ją zlikwidować, sposób wskazania jej"[415]. Lista wyroków śmierci, jaką Piasecki otrzymał

[411] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r. (pierwsza lista).
[412] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 19; Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 208. Zob. także: W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 167–179.
[413] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida *vel* Tadeusza Wysockiego, 30 X 1948 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 28; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 53; *List J[ózefa] Mackiewicza do Z[bigniewa] S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74.
[414] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[415] J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 18.

do wykonania w chwili wejścia do Egzekutywy, zawierała kilkanaście nazwisk. Były to osoby współpracujące z Niemcami i Sowietami, zarówno w sferze propagandowej, jak i konfidencjonalnej. Wśród skazanych byli: Czesław Ancerewicz, Danuta Wyleżyńska, Teodor Bujnicki, Stefan Jędrychowski, Piotr Woronin, Wasilij Kotłow, Stanisław Lendzion. Listę z tymi nazwiskami otrzymał od Włodzimierza Leśniewskiego „Drobinki". „Dwa wykazy. Jeden był napisany na maszynie i miał na dole małą, czerwoną pieczątkę komendy. Drugi był sporządzony piórem"[416]. Na podstawie ustaleń kontrwywiadu, rozpoznania Sekcji Wywiadowczej, wywiadów środowiskowych i rozmów przeprowadzonych z Kościałkowskim (w tym z niektórymi skazanymi) Piasecki stwierdził, iż realne możliwości wykonania wyroków dotyczą niewielu. Po likwidacji Ancerewicza i Wyleżyńskiej napisze potem: „w zasięgu pozostali z całego spisu skazanych tylko trzej, na których [*sic*!] wykonanie [wyroku śmierci] nie budziło zastrzeżeń [Woronin, Kotłow, Maurer]"[417]. Bujnicki ukrywał się poza Wilnem, Jędrychowski i Mikułko zbiegli z bolszewikami do Rosji w czerwcu 1941 r. Z wykazu podanego przez Piaseckiego w tomie *Dla honoru organizacji* nie udało się zidentyfikować „Krasnobrodzkiego" („dawny agent NKWD, a potem gestapo"[418]) i „Borejszy". W wykazie kontrwywiadowczym AK figurował Bronisław Borejszo, rocznik 1902, zamieszkały w Dubianach koło Rudomina, plutonowy WP, „konfident policyjny"[419]. Ze względu na dość popularne nazwisko i brak innych danych trudno obecnie ocenić, czy chodziło o tę osobę. Raczej nie. „Fakir" zapisał natomiast w dzienniku: „»Czaruś«, »Biały« i prawdopodobnie »Radom« zranili ciężko B. [?] Weszli do stodoły i zrobili przykrość. Postrach okolicy w służbie niemieckiej powędrował do szpitala, gdzie dokończył żywota. Robota taka nazywa się brudną. W każdym razie okazali dobrą wolę"[420]. Przebieg tej akcji i miejsce wykonania wymaga przeprowadzenia dalszych badań. Egzekutywa, jak oceniał jej dowódca, była „jedyną zorganizowaną siłą, którą naród miał na miejscu i która dodawała mu otuchy"[421]. Rezultaty działalności egzekutorów AK w Wilnie były wypadkową między możliwościami technicznymi podziemia a niezbędną ochroną ludności cywilnej przed operacjami odwetowymi. Po wykonaniu wyroku śmierci dowódca Egzekutywy przekazywał raport szefowi pionu dywersji. Ten meldował o przebiegu akcji pisemnie lub ustnie do odpowiedzialnego za Kedyw zastępcy komendanta okręgu. Witold Milwid zeznawał: „W odstępach tygodniowych [por. Urbankiewicz] »Jurek«, kierownik grupy egzekucyjnej […] kontaktował się z zastępcą dowódcy Małej Dywersji [kpt. Janem Polakiem] »Kostkiem«. Ten ze swej strony przekazywał meldunki »Jurka« swemu przełożonemu mjr. [Kazimierzowi Radzikowskiemu] »Dąbkowi«. Następnie »Dąbek« w zależności od wagi dostarczanych meldunków przekazywał je wyżej do komendy okręgu lub pozostawiał u siebie"[422]. Wiosną 1943 r. nastąpił podział wewnętrzny Egzekutywy na dwie sekcje. Reorganizację należy

[416] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 24; AIPN, 3031/85, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r. (druga lista).
[417] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 165.
[418] *Ibidem*, s. 26. Być może chodzi tutaj o wspomnianego Leona Kiełbowskiego.
[419] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[420] *Spowiedź…*, s. 111.
[421] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 38.
[422] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 1 XI 1948 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 50.



Most Zwierzyniecki w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

wiązać z wejściem Piaseckiego na polecenie por. Boryczki do komórki likwidacyjnej[423]. Od tego czasu Egzekutywa składała się z Sekcji Wykonawczej i Sekcji Wywiadowczej. Wcześniej ten podział nie był zbyt wyraźny. Jak pisał dowódca komórki likwidacyjnej: „W obu sekcjach mam tylko dwóch ludzi [„Fakira" i „Zosię"], którym całkowicie ufam i którzy uzasadniają istnienie Egzekutywy"[424]. We wrześniu 1943 r. bez wiedzy następnego dowódcy Egzekutywy została wyodrębniona przez „Fakira" także Samodzielna Sekcja Specjalna.

Po objęciu funkcji szefa Kedywu przez mjr. „Dąbka" zostały zorganizowane dwie odrębne Egzekutywy: por. Jerzego Urbankiewicza „Jurka" i Jarosława Skrodzkiego „Zeksa". Ich wewnętrzna struktura była identyczna (Sekcja Wywiadowcza i Sekcja Wykonawcza)[425]. Egzekutywy wykorzystywały doraźnie do realizacji swoich zadań grupy pomocnicze, ludzi z „Bazy" Kedywu (i odwrotnie) oraz wiele osób niezobowiązująco współpracujących (np. prowadzących lokale kontaktowe)[426]. Komórki likwidacyjne funkcjonowały na zasadzie swobodnych kontaktów z grupami osób z terenu Wilna i obszarów podmiejskich. Ludzie ci nie zawsze byli zaprzysięgani, wykonywali różne zadania. Byli łącznikami, udostępniali mieszkania, dostarczali medykamenty, przewozili broń i amunicję. Otrzymywali też rozkazy do wykonania na zasadzie zlecenia od „góry". Uczestniczyli w akcjach, gdyż chcieli przeżyć przygodę lub brali udział w zamachach dla Sprawy. Ludzi tych, których źródła odsłaniają tylko śladowo, można określić mianem grup pomocniczych, wykonujących zadania o różnym charakterze. Na przykład Wojciech i Eugenia Magdziakowie, prowadzący w swoim mieszkaniu przy głównej ulicy miasta „skrzynkę" meldunkową Egzekutywy, ukrywali por. Jerzego Urbankiewicza „Jurka" i Edwarda Rutkowskiego „Adama"[427]. Oprócz Egzekutywy działalność represyjną wobec konfidentów realizowały inne grupy konspiracyjne. W źródłach istnieją tylko śladowe informacje o ich działalności. Na przykład wykonująca egzekucje grupa absolwenta Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego, późniejszego partyzanta 6. Brygady Edwarda Stefanowicza „Stracha", obejmowała ludzi z dzielnic Popławy i Markucie. Kazimierz Rutkowski określał ich jako „naszą starą grupę kedywiacką"[428].

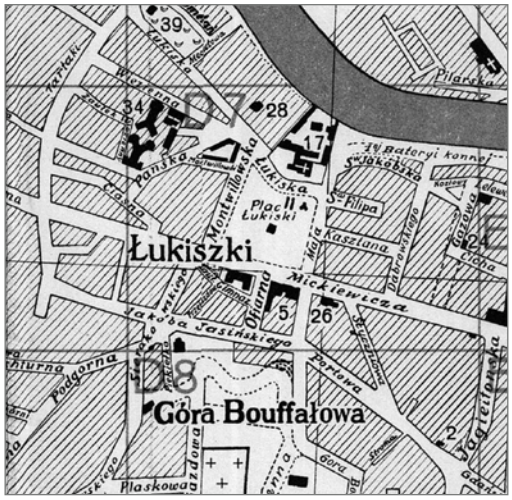
---

[423] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 20.
[424] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 114; AET, KMK, List Kazimierza Iranka-Osmeckiego do Sergiusza Piaseckiego, 14 V 1959 r.; LYA, K-1/58/2436/3, Akt oskarżenia Klary Karpowicz, 20 IX 1945 r.
[425] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r., 1 XI 1948 r., 26 I 1949 r., 1 II 1949 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 137–139; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 111–112; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 16.
[426] S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 3, s. 28.
[427] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 28, 32.
[428] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; AIPN, 01178/985, Ankieta personalna Edwarda Stefanowicza, 1 IX 1950 r.

Egzekucje wykonywali, jeszcze przed wyjściem do brygad partyzanckich, niektórzy żołnierze siatki garnizonu wileńskiego[429]. Przykładowo por. Czesław Grombczewski „Jurand" wysyłał zimą 1943 r. Henryka Trojanowskiego „Henę" i Witolda Strzemińskiego „Bohunka" na akcje likwidacyjne. Przez dwa dni czekali na osobę, którą mieli zastrzelić na ul. Zakretowej. Nie pojawiła się wtedy w domu i akcja została odwołana. Mogło tutaj chodzić o Zbigniewa Zdona (lub też inną osobę)[430]. Grupa pochodzącego z Łotwy drużynowego Stanisława Martyniaka (*vel* Stanisława Szukiela) „Mocnego" („Grubego Stacha"), następnie celowniczego broni maszynowej w brygadzie „Żejmiana", działała w okolicach Święcian. Według jego późniejszego dowódcy Zygmunta Augustowskiego był on dobrym egzekutorem[431]. Ludzi takich Franciszek Stal określał mianem zabijaków[432]. Wiele likwidacji wykonywanych na prowincji nie zostało do dzisiaj zbadanych i opisanych w literaturze przedmiotu. Na przykład 22 grudnia 1943 r. w Landwarowie został zastrzelony Franciszek Trzeciak *vel* Życzko (zwany „Czarnym"). Jak informował raport AK: „był zgłoszony do kartotek"[433]. Zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką w likwidacjach brały udział również inne grupy związane z pionem kontrwywiadu (Wydział II) i pionem dywersji (Kedyw)[434]. Byli to ludzie por. Bolesława Nowika, por. Mieczysława Głębockiego, por. Adama Boryczki. Wspólnie z tym ostatnim działali byli studenci USB: Jerzy Zahorski i Henryk Meszczyński[435].

Zasady konspiracji każdy z wywiadowców i egzekutorów musiał sam przyswoić. Dowódcy Egzekutywy prowadzili jedynie ogólny instruktaż dotyczący bezpieczeństwa przy spotkaniach, poruszaniu się w mieście i wykonywaniu wyroków[436]. Wyszkolenie bojowe zarówno wywiadowców, jak i egzekutorów musiało się opierać na wiedzy zdobytej wcześniej w wojsku oraz instruktażu prowadzonym przez kadrę dowódczą. „Bardzo duże trudności zachodzą przy szkoleniu patroli specjalnych i dywersyjnych, gdyż brak zestawów wyszkoleniowych, jak i broni" – stwierdzał jeden z raportów komendy garnizonu AK w Wilnie[437]. Wśród instruktorów szkolących żołnierzy Egzekutywy byli cichociemni: por. Eugeniusz Chyliński „Frez" (materiały wybuchowe)[438], por. Adam Boryczka „Tońko" (broń i dywersja)[439], por. Marian Mostowiec „Lis" (dywersja i likwidacje)[440], Piotr Motylewicz „Krzemień" (taktyka i dywersja)[441]. Jak zeznawał potem jeden z wywiadowców

[429] Procedury sądowe, zob. *Instrukcja tymczasowa z 18 IV 1944 r.* [w:] *NKWD o polskim…*
[430] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, Relacja Henryka Trojanowskiego, s. 64; H. Trojanowski, *Fragmenty przeżyć* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 381. Szerzej zob. rozdz. *Wznowienie likwidacji* (t. 2).
[431] AIPN, 01355/150, Akta kontrolne śledztwa Stanisława Martyniaka; AIPN By, 070/2489, t. 7, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 30 I 1949 r.; AIPN, 070/2489, t. 7, Protokół przesłuchania Stanisława Szukiela vel Stanisława Martyniaka, 28 VI 1948 r.
[432] F. Stal, *Ze wspomnień dowódcy 23. Ośrodka Dywersyjnego Inspektoratu BC*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 6, s. 38.
[433] Cyt. za: LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.
[434] F. Stal, *Ze wspomnień…*, s. 38.
[435] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112.
[436] Zob. także: *Zasady konspiracji…*, s. 222, 228–229 (rozdz. *Wskazówki konspiracji osobistej*; *Zachowanie się w mieście*).
[437] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny „Dworu" za okres 31 III – 31 V 1944 r.
[438] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 96.
[439] *Encyklopedia…*, t. 8, s. 86–87.
[440] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 229.
[441] *Encyklopedia…*, t. 8, s. 278.



Mapka centrum Wilna (źródło: zbiory T.B.)

Egzekutywy: „Zapoznawaliśmy się z działaniem zapalnika lontu, działaniem materiałów wybuchowych oraz działaniem zapalników do materiałów wybuchowych. Praktycznie dywersji nie przerabialiśmy"[442]. W początkowym okresie szkolenie przeprowadzał także Piasecki (obsługa i naprawa broni)[443]. Zajęcia odbywały się w Wilnie (mieszkania i teren) oraz w Kolonii Wileńskiej[444]. Witold Milwid zeznawał: „W październiku 1943 r. w Wilnie do mojego mieszkania przy ul. Wielka Pohulanka 27/17 przyszedł [por. Urbankiewicz] »Jurek«, dowódca grupy egzekucyjnej Małej Komendy Dywersji i zapytał się, czy może skorzystać z mojego mieszkania celem przeprowadzenia kursu dywersji kolejowej […][445]. Kurs miał pięć wykładów dwugodzinnych i zakończony został cięciem [torów] na linii Wilno–Równe [?] w rejonie majątku Landwarów […]. Otrzymaliśmy od »Jurka« polecenie przeprowadzenia takich kursów z pozostałymi członkami grupy egzekucyjno-wywiadowczej"[446]. Na przełomie 1943 i 1944 r. kilkunastogodzinny kurs pirotechniczny zrealizował chemik z pionu kontrwywiadu i jednocześnie żołnierz Egzekutywy – wspomniany Milwid. Uczestnikami zajęć byli: por. Urbankiewicz, Waleria Matulewska, Mikołaj Matulewski, Janusz Warszawski[447].

Likwidacje w terenie wykonywane na rozkaz komendantów brygad, szczególnie wobec osób podejrzewanych o współpracę z oddziałami sowieckimi (a tym samym NKWD/NKGB), kontakty z policją litewską czy też czyny kryminalne. Były praktykowane przez wszystkich dowódców brygad AK[448]. Raport komendanta obwodu Brasław „Lacha" do inspektora rejonowego mjr. dypl. „Węgielnego" informował o wykonaniu takiego orzeczenia: „Wyrokiem sądu polowego 23. Brygady został skazany na śmierć w dniu 3 maja [1944 r.] policjant policji białoruskiej Bolesław Giernat lat 20, Polak, były harcerz, który jako policjant zamordował swojego ojczyma oraz śp. Helenę Czekalską, żonę sierżanta WP przebywającego obecnie w A[rmii] P[olskiej] w Anglii oraz ich dwoje dzieci w wieku 6 i 8 lat. Przy czym, jak wynika z zeznań zaprzysiężonych świadków, rów-

[442] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 24 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokoły przesłuchań Witolda Milwida, 24 XI 1948 r., 10 I 1949 r.
[443] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15; K.A. Tochman, *Adam Boryczka*, t. 1, s. 53–54.
[444] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[445] Nastąpiło to już po likwidacji Mariana Padaby i wydaniu przez komendę okręgu zakazu wykonywania wyroków śmierci w okresie od drugiej połowy września 1943 do początku kwietnia 1944 r. Zob. LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki vel Jerzego Urbankiewicza, listopad 1944 r.
[446] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 24 XI 1948 r.
[447] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 10 XII 1948 r.
[448] J. Kułak, *Rozstrzelany oddział. 3 Wileńska Brygada NZW kapitana Rajsa „Burego"*, Warszawa 2015, s. 49.

nież policjantów, Giernat dokonał morderstwa na Czekalskiej i dzieciach bez wyraźnego rozkazu komendanta posterunku [*sic*!], działał dobrowolnie, z chęci zysku, bowiem po dokonanych zabójstwach zagrabił mienie zamordowanych. Ponadto Giernat był znany jako stały ochotnik do wykonywania wyroków śmierci w Opsie i jako nieludzko obchodzący się z aresztowanymi. Wyrok wykonano"[449]. W sprawach rozpatrywanych na prowincji podstawą do wykonania egzekucji były najczęściej doniesienia miejscowej ludności lub informacje od siatki terenowej. „Sprawy [nadsyłane przez kontrwywiad] były rozpatrywane w komendzie okręgu, skąd były przesyłane do inspektoratów [terenowych], a następnie do oddziałów partyzanckich AK w celu sprawdzenia sprawy i likwidacji, gdyby zaszła taka potrzeba. Wypadki takie miały miejsce" – zeznawał por. Borowski[450]. Z kolei por. Adam Boryczka tak przedstawiał akcje egzekucyjne w terenie: „Wykonywaliśmy wyroki w ten sposób, że całą grupą [jesienią i zimą 1943 r. w okolicach Puszczy Rudnickiej] podchodziliśmy pod [dom] skazanego i po zastukaniu do okna wywoływaliśmy go niby jako przewodnika. W drodze wykonywaliśmy wyrok […]. Przy pojedynczych wyrokach nie kończyło się w całości formułki [„W imieniu Rzeczypospolitej…"], chodziło o to, żeby skazany nie uciekł"[451]. Rozstrzeliwanymi byli wzięci do niewoli bolszewicy, grabiący ludność bandyci bez względu na narodowość, niekiedy zatrzymani przez patrole brygad policjanci litewscy, niekoniecznie wzięci do niewoli po walce[452]. „Akcja oczyszczająca w mieście napotyka na duże trudności. Poza miastem odbywa się regularnie. W dużej mierze przyczyniają się do tego O[ddziały] Part[yzanckie]" – informował w raporcie z końca marca 1944 r. inspektor Inspektoratu „A" mjr dypl. Antoni Olechnowicz „Pohorecki"[453]. Zarówno rozmiary tej akcji, jak i niektóre przypadki doraźnych likwidacji budziły uzasadnione zaniepokojenie szefa Służby Sprawiedliwości komendy okręgu w Wilnie. Z jednej strony dość „łatwa ręka" komendantów brygad do zatwierdzania orzeczonych przez podległe im sądy polowe wyroków śmierci niewiele miała wspólnego z właściwym postępowaniem dowodowym. Niekiedy bardziej była to działalność prewencyjna i zapobiegawcza niż sądownicza. Z drugiej jednak trudno było postępować inaczej, gdy w miarę zbliżania się frontu coraz



Żołnierze 6. Brygady AK w marszu przez Puszczę Rudnicką (źródło: zbiory IPN)

[449] LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta obwodu „Lacha" do inspektora „Węgielnego", 6 V 1944 r.
[450] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 27 XI 1948 r.
[451] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 20 VII 1954 r. Miejsce akcji – Puszcza Rudnicka – wskazuje na fakt, iż egzekucje dotyczyły osób współpracujących z kwaterującymi w tym kompleksie leśnym oddziałami bolszewickimi.
[452] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, b.d., s. 191; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.
[453] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny z Inspektoratu „A" za okres 1 I – 31 III 1944 r.



Puszcza Rudnicka (źródło: zbiory IPN)

częściej stwierdzane były przypadki dobrowolnej współpracy ludności z oddziałami bolszewickimi. „Wojna składa się z polityki i trupów" – pisał o banalności tej sfery ludzkiej aktywności, w jakiej uczestniczyć musieli egzekutorzy AK, znajomy szefa Egzekutywy[454].

W maju i czerwcu 1944 r. żołnierze Kedywu odchodzili już w teren do oddziałów partyzanckich. Dowództwo Oddziałów Partyzanckich w polu zostało wyodrębnione z komendy okręgu. Był to zrealizowany postulat jeszcze z kwietnia 1944 r. Antoniego Snarskiego „Solnego", przekazany komendantowi okręgu po dokonanej inspekcji 5. i 6. Brygady[455]. W mieście Kedyw i Egzekutywa zostały rozwiązane. Front wschodni zbliżał się do Wileńszczyzny[456]. W Wilnie nie została wypowiedziana jak w Warszawie wojna funkcjonariuszom służb okupacyjnych. Zapis w kronice „Bazy" Kedywu pod datą 22 czerwca 1943 r. brzmiał: „»Broniowski« [por. Adam Boryczka] wydaje rozkaz zlikwidowania trzech gestapowców (Niemcy wykluczeni)"[457]. Nie było również akcji likwidujących agenturę i kolaborantów sowieckich. Rozbicie „patriotów" i eliminacje w Rudziszkach ze względu na konieczność przesłuchania skazanych przed wykonaniem wyroków przeprowadzili kontrwywiadowcy. Akcje kedywiaków uderzały głównie w osoby różnych narodowości pozostające w służbie niemieckiej: niższych funkcjonariuszy służb litewskich, emigrantów rosyjskich, polską agenturę. Przed sowieckim szturmem na miasto oficerowie kontrwywiadu przeszli do m.p. komendy okręgu w Wołkorabisz-

[454] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 482.
[455] LCVA, R-601/1/24, Sprawozdanie „Solnego", 19 IV 1944 r.
[456] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 242; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 187.
[457] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, b.d., s. 27. Chodzić tutaj mogło o Litwinów.

kach, a następnie Dziewieniszkach[458]. W mieście pozostał zastępca komendanta okręgu oraz szefowie pionów I i VI. Z pionu II także ludzie zaangażowani do pracy wywiadowczej[459]. Żołnierze Egzekutywy i niektórzy kontrwywiadowcy zostali wcieleni do plutonu żandarmerii ochraniającej sztab ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika" w Wilnie, drużyn żandarmów strzegących m.p. komend dzielnicowych, żandarmerii polowej zabezpieczającej m.p. komendanta okręgu płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" we wspomnianych Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach[460]. W terenie oprócz biało-czerwonych opasek otrzymali żółte (żandarmerii)[461]. Tam por. Jerzy Urbankiewicz spotykał się z Kazimierzem Rutkowskim i Witoldem Milwidem. „Jurek" dowodził wtedy już plutonem Oddziału Rozpoznawczego Komendy Okręgu[462]. Jego podkomendny pisał: „Jerzy Urbankiewicz, nasz trzeci oficer, charakterem zbliżony do ppor. »Jura« [Hieronima Piotrowskiego]. Na niego spadł ciężar organizowania 2. plutonu kawalerii, a potem zastępowanie »Groma« [por. Władysława Kitowskiego] i dowodzenie całym Oddziałem Rozpoznawczym Komendy Okręgu. Cieszył się nimbem sławy z okresu służby w wileńskim Kedywie"[463]. Rutkowski i Milwid zostali wcieleni do żandarmerii ochraniającej sztab polowy „Wilka". „Kurzawa" pełnił tam także funkcję sędziego sądu polowego. Zabezpieczenie sztabu dzielnicy, a następnie komendy garnizonu pozostałego w Wilnie, stanowili Jarosław Skrodzki „Zeks" i Wiesław Mincer „Marek", którzy 15 lipca wyszli z oddziałami miejskimi AK na koncentrację pod Wilnem.



Żandarm 1. Brygady Wileńskiej AK Michał Wojtkun „Tygrys" (źródło: zbiory T.B.)

[458] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 331; I. Nurczyński, *Rzeczpospolita Dziewieniska…*, s. 30–31.
[459] AIPN By, 070/2489, t. 2, Struktura organizacyjna Okręgu Wileńskiego od 1942 do kwietnia 1944 r.
[460] I. Nurczyński, *Rzeczpospolita Dziewieniska…*, s. 30–31.
[461] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokoły przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r., 31 X 1948 r.
[462] AIPN Wr, 221/301, Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego AK, mps, b.d.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 233; J. Urbankiewicz, *Oddział…*; *idem*, *Wspomnienie o „Gromie"*, „Wiano" 1999, nr 2, s. 11–12; *idem*, *Walczyliśmy…*, s. 6; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 427; Z. Kłosiński, *1. Oddział Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej* [w:] Z. Grunt-Mejer i in., *Koniec epopei*, Bydgoszcz 1996, s. 17–20.
[463] Cyt. za: J. Hrybacz, *Oddział…*, s. 8; H. Jabłuszewski, *Oddział Rozpoznawczy komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 4, s. 40.

ROZDZIAŁ 4
„SPEŁNIŁEM OBOWIĄZEK BEZ DRŻENIA"

Twarze Dobrego Łotra

Kim był redaktor „Gońca", zabity przez młodszego od siebie o 27 lat podchorążego AK „Fakira"? W przekazach rodzinnych nie zachowało się wiele informacji o Czesławie Ancerewiczu, mającym identyczny stosunek do bolszewików jak jego egzekutor, który wykonał tę najgłośniejszą w Wilnie akcję likwidacyjną. Syn redaktora, gdy odnalazłem go w Gdańsku, nie bardzo, co naturalne (był w 1939 r. małoletni), pamiętał ojca i jego działalność zawodową przed wybuchem wojny[1]. Dokumenty i relacje wspominają głównie pracę dziennikarską sympatyka ruchu narodowego Ancerewicza oraz nieznane dotychczas epizody służby w „Dwójce"[2].

Czesław Ancerewicz urodził się w 1888 r. w rodzinnym majątku Trojanowo koło Sochaczewa. Był synem ziemian Leona i Filipiny Drogomir-Kulikowskiej (zmarłej w 1938 r.). Miał braci: Mieczysława (lekarza zmarłego w 1983 r.)[3], Stanisława (zmarłego w 1980 r.)[4] i Ezechiela (zmarłego w 1964 r.) oraz trzy siostry[5]. Czesław podobno był absolwentem wyższej szkoły rolniczej ze specjalnością mleczarską. Początkowo występował jako aktor teatralny na scenach Krakowa[6]. Słusznie twierdził prof. Witold Staniewicz w liście do dr. Romana Koraba-Żebryka, iż Ancerewicz w okresie wojny z bolszewikami był agentem polskiego wywiadu wojskowego[7]. W połowie lat dwudziestych jako agent ruchomy Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP w Wilnie na kierunku litewskim odbudowywał siatki agenturalne na Suwalszczyźnie i Litwie Zachodniej. Szefem ekspozytury

---

1 AIPN Wr, EAWr 73549, Akta paszportowe Bohdana Ancerewicza.

2 Zob. J. Gierowska-Kałłaur, *„Depozyty" Walerego Sławka przechowywane w Moskwie. „Biuro Detaszowane Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP 1919 r."*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2012, s. 213.

3 Mieczysław Ancerewicz miał syna Stefana (zmarłego w 2009 r.), żonatego z Anną (zmarłą również w 2009 r.).

4 Stanisław Ancerewicz był żonaty z szefową Wydziału Kolportażu BIP KG AK Wandą z d. Kraszewską (zmarłą w 1979 r.). Zob. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 393.

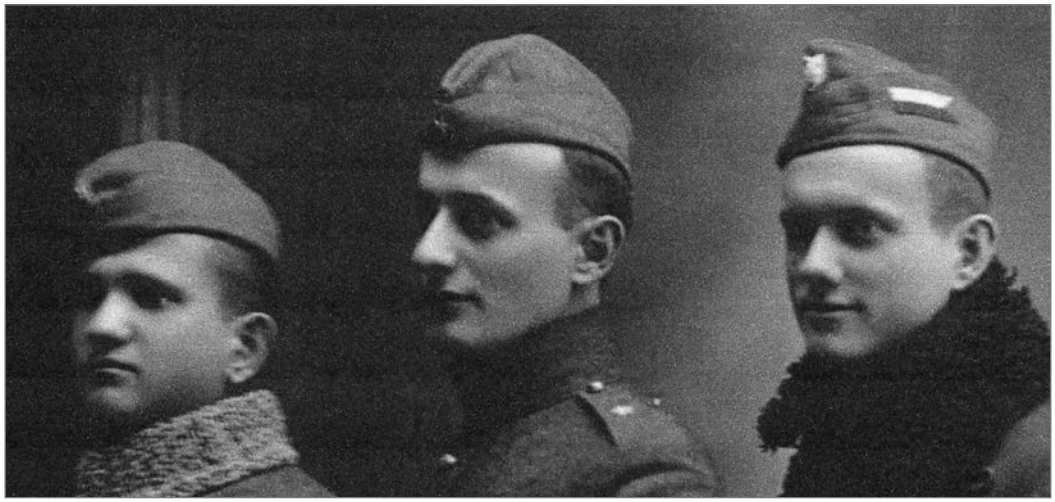
5 Czesław Ancerewicz miał ponoć – według relacji syna – jedenaścioro rodzeństwa (kilkoro zmarło w wieku niemowlęcym). Powyższe koligacje rodzinne reaktora „Gońca" na podstawie relacji Bohdana Ancerewicza, 20 V 2016 r., 28 VII 2017 r.

6 Relacja Bohdana Ancerewicza, 15 IV 2015 r.

7 AIPN, 2386/30028, Alfabetyczny wykaz Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP (poz. 3); AIPN Wr, 221/289, List Witolda Staniewicza do Romana Koraba-Żebryka, 15 VII 1965 r.; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 19.



Wywiadowca Oddziału II SG WP na Litwie ppor. Czesław Ancerewicz (źródło: zbiory T.B.)



Bracia Stanisław, Czesław, Mieczysław Ancerewiczowie (źródło: zbiory T.B.)

był wówczas kpt. Mieczysław Mysłakowski. Działo się to już po zdradzie kierownika referatu kontrwywiadowczego ekspozytury por. Ryszarda Grzybowskiego i jego ucieczce do Kowna, gdzie litewskiej służbie bezpieczeństwa oraz oficerom Abwehry wydał agenturę działającą na Litwie i w Niemczech, co spowodowało liczne straty w polskich aktywach operacyjnych.

Tomasz Gajownik ustalił w trakcie badań: „Inną osobą, która sprawdziła się podczas próbnego wywiadu, był Czesław Ancerewicz ps. Czesław Kulikowski. W tym samym miesiącu [październiku 1925 r.], w którym [Anatol] Popow [ps. Mikołaj Gorin] udał się do Kowna, Ancerewicz powrócił z rejonu Suwałk. W raporcie przedstawił bardzo imponujący projekt pracy wywiadowczej w tym rejonie, podając nazwiska kilku osób – przyszłych agentów i współpracowników – jak np. »Smosarski«, »Kiedyk-Giesztowt«, »Adamowicz«, »Tamulonis«, »Paszkiewicz«, »Kisielewski«. Ancerewicz został zaangażowany jako agent stały i wysłany ponownie w ten rejon w celu zorganizowania placówki wywiadowczej. Pojawiające się trudności finansowe sprawiły, iż w zaleceniach odnośnie [do] dalszej pracy wywiadowczej pojawiły się wskazówki, aby stopniowo ograniczać liczbę agentów ruchomych na rzecz wzmacniania personelu samych placówek […]. W wyniku zmian kadrowych w sieci wywiadowczej Ekspozytury wileńskiej już w listopadzie [1925 r.] było czynnych jedynie sześciu agentów ruchomych, w tym jeden – Kazimierz Stemplin ps. Jan Kukuć – oddany do dyspozycji przez placówkę »Nord«. Aktywnie funkcjonowały dwie placówki – »Lusia« i nowo utworzona »Wala«, kierowana przez agenta Ancerewicza. Warto odnotować, iż w ocenie Ekspozytury z działalnością tej placówki wiązano duże nadzieje ze względu na szybki rozwój organizacyjny i zakrojone na dużą skalę działania operacyjne. Członkowie siatki szpiegowskiej nawiązali kontakt na terenie III Okręgu Wojskowego (9. pułk piechoty), w Olicie (4. pułk artylerii), w Kownie (baon samochodowy), jednocześnie prowadząc wstępne działania werbunkowe na terenie Kalwarii, Wyłkowyszek oraz Łoździei. W ewidencji figurowała oczywiście placówka alarmowa »L.I«. Dobrze zapowiadająca się działalność wywiadowcza została w pewnym mo-

mencie ograniczona. W połowie listopada [1925 r.] aresztowano [na Litwie] wszystkich członków placówki »Lusia« poza jej kierownikiem, który w tym czasie przebywał na terenie Łotwy […]. Jednocześnie liczba aktywnych agentów ruchomych zmniejszyła się do trzech osób. Spadła również wydajność pracy placówki »Wala«, którą nieudolnie prowadził, skierowany na miejsce Ancerewicza, nowy agent. W lutym 1926 r. został odwołany z pełnionej funkcji, a kilka dni po tym wydarzeniu rozwiązano tę placówkę"[8]. Przed samym wybuchem wojny Ancerewicz był dziennikarzem w Białymstoku[9]. Pełnił także funkcję prezesa tamtejszego Związku Dziennikarzy, redaktora „Ostatnich Wiadomości Białostockich", korespondenta „Małego Dziennika" i „Gazety Polskiej". Był autorem reportaży i artykułów, m.in. o tematyce religijnej[10]. W Zarządzie Głównym Związku Dziennikarzy w Warszawie pracował w sądzie koleżeńskim. Jedyny syn redaktora relacjonował: „Ojciec zabierał mnie często do Syndykatu Związku Dziennikarzy w Białymstoku. Kilka razy jeździłem z nim do Warszawy. Tam zatrzymywaliśmy się u jego siostry, Janiny Jekiel (jej syn służył w Marynarce Wojennej w czasie wojny; spoczywa na cmentarzu na Florydzie). Mama pracowała jako intendentka w szpitalu św. Rocha w Białymstoku, mieszczącym się blisko naszego miejsca zamieszkania na ul. Krasińskiego"[11].



Zofia, Bohdan, Czesław Ancerewiczowie, Białystok
(źródło: zbiory T.B.)

Wcześniej Ancerewicz redagował „Kurier Czerwony" (do 1925 r. wychodzący pod nazwą „Kurier Informacyjny i Telegraficzny"), białostocką mutację warszawskiego dziennika o tym samym tytule wydawaną przez „Dom Prasy" („Prasa Polska S.A."). Współredaktorem był działacz niepodległościowego ruchu białoruskiego Mikołaj Zdanowicz[12]. Był to jeden z głównych tytułów tego koncernu. Przymiotnik nawiązywał do koloru winiety, stanowiącej wówczas synonim prasy plotkarsko-sensacyjnej. Gazeta, ukazująca się od połowy lat trzydziestych pod kontrolą obozu rządowego, z przesłaniem koncepcji

[8] T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 133–134.

[9] J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. 6: *Książka i prasa na Ziemi Wileńskiej. Drukarnie, wydawnictwa, księgarnie, biblioteki, czasopisma od XVI w. do 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, red. H. Dubowik, Bydgoszcz 2008, s. 11–12.

[10] Na przykład zob. [C. Ancerewicz] *Lud ziemi białostockiej z pielgrzymką do Wilna w hołdzie swemu Arcypasterzowi* [w:] *W X-lecie Jego rządów archidiecezją wileńską w święto Narodzenia Najświętszej Marji Panny, dnia 8 września 1936 roku*, Białystok 1936; *Informator na województwo białostockie na rok 1932*, Białystok 1932.

[11] List Bohdana Ancerewicza do Tomasza Balbusa, 12 V 2016 r.

[12] H. Brzezińska-Stec, *Prasa codzienna do 1939 roku w zbiorach bibliotek Białegostoku. Charakterystyka, zasób, ochrona* [w:] *Gazety. Zasoby, opracowanie, ochrona, digitalizacja, promocja/informacja. Materiały z Międzynarodowej konferencji naukowej w Poznaniu*, red. A. Jazdon, A. Chachlikowska, Poznań 2006, s. 108.

endeckich, zawierała krótkie informacje, podawane w sposób atrakcyjny, prosty i łatwy do przyswojenia przez czytelnika. Ukazywała się od 1922 r. do momentu wybuchu wojny. W 1932 r. tytuł ten został połączony z dziennikiem „Dobry Wieczór" i ukazywał się następnie jako „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony". Średni nakład pisma wynosił około 30 tys. egz.[13] Ancerewicz był także współpracownikiem gazety o orientacji prawicowej, „Wieczoru Warszawskiego", pisma do czasu zamachu majowego zbliżonego do kręgów Narodowej Demokracji, mającego stosunkowo dobry dział publicystyki spraw międzynarodowych[14]. Po zakończeniu wojny z bolszewikami dziennikarz pracował w Lidzie. Z tego miasta przesyłał artykuły dla gazet wileńskich. Zarówno w latach dwudziestych i trzydziestych (w Białymstoku i Suwałkach), jak i w okresie okupacji sowieckiej w Wilnie oficer Oddziału II SG (Samodzielny Referat Informacyjny nr 3 w Grodnie), a następnie pionu wywiadu Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK, wspomniany por. Ciecierski utrzymywał stałe kontakty służbowe i towarzyskie z Ancerewiczem. Wcześniej oficer ten był żołnierzem POW (Suwalszczyzna), słuchaczem Korpusu Kadetów we Lwowie i Modlinie, redaktorem „Dziennika Ziemi Suwalskiej", „ABC" i „Warszawskiego Kuriera Codziennego". W drugiej połowie sierpnia 1939 r. został kierownikiem ewakuowanej do Wilna placówki oficerskiej z Wołkowyska. Ancerewicz, spotykający się z Ciecierskim w latach dwudziestych w Suwałkach, jako kierownik artystyczny organizował koncerty w sali tamtejszego Związku Rzemieślników Chrześcijańskich. Ojciec Ciecierskiego Stanisław, działacz chadecji, był prezesem oddziału tego związku i z Ancerewiczem utrzymywał również bliskie kontakty prywatne. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Ciecierski jako członek zarządu i członek sądu honorowego oraz Ancerewicz jako późniejszy prezes zorganizowali oddział związku dziennikarzy w Białymstoku. Jak konstatował Zdzisław Siemaszko: „Musiał więc być Ancerewicz człowiek pewnego kalibru [*sic*!], a nie jakiś obskurny, trzeciorzędny dziennikarz, za jakiego później usiłowano go przedstawiać w kołach akowskich"[15].

Po wybuchu wojny Ancerewicz przez krótki czas pozostawał internowany w obozie na Litwie. Prawdopodobnie był osadzony w miejscowości Birstonas. Następnie przebywał w Kownie[16]. Do Wilna wrócił w październiku 1939 r. W okresie władzy litewskiej w mieście działał w Komitecie Pomocy Uchodźcom mec. Bronisława Krzyżanowskiego (siedziba przy pl. Elizy Orzeszkowej), a następnie miejskiej siatce ZWZ. Zakupy robił w zakładzie wędliniarskim Henryka Szrama, stołował się w Internacie Dziennikarzy, Literatów i Plastyków Uchodźców przy ul. Zygmuntowskiej 4 m. 5, kawę pijał w „Czerwonym Strallu" przy ul. Adama Mickiewicza[17]. Wiosną 1940 r. Ancerewicz skontaktował por. Ciecierskiego (uchodzącego w tym czasie za byłego dziennikarza) z Haliną Jagielską (żoną przebywającego wówczas w Wilnie szachisty i warszawskiego publicysty Cypriana Jagielskiego). Dziennikarz zorganizował wtedy przerzut Jagielskiej do Suwałk (mieszkała

[13] *Polska Niepodległa. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2008, s. 515.
[14] *Ibidem*, s. 516.
[15] Z.A. Siemaszko, *Wileński Goniec Codzienny*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1993, s. 10.
[16] J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997, s. 250.
[17] Zob. także: LCVA, 317/1/22, Członkowie Związku Syndykatu Dziennikarzy RP – Uchodźcy przebywający w Wilnie; *Podziękowania*, „Kurier Wileński", 16 XII 1939, s. 3; *Dziennikarze uchodźcy znaleźli wspólne locum*, „Kurier Wileński", 28 XI 1939, s. 3.



Zofia Ancerwicz z synem Bohdanem, Białystok, ul. Lipowa (źródło: zbiory T.B.)

tam Halina, żona por. Ciecierskiego), skąd miała przedostać się do Warszawy. W Suwałkach, w domu przy ul. Tadeusza Kościuszki 100, na skutek braku odpowiednich przepustek Jagielska i Ciecierska zostały aresztowane przez gestapo i osadzone w obozie w Działdowie[18]. W czasie okupacji sowieckiej Ancerewicz wynajmował pokój w kamienicy koło Piekiełka (ścieżka prowadząca przez Górę Boufałłową) u rodziny Rychterów. W Wilnie w czasie likwidacji struktur miejskich ZWZ został aresztowany przez NKWD (sprawa współpracującego z ks. Kazimierzem Kucharskim byłego adiunkta USB, wówczas szefa grupy sanitarno-medycznej dr. Jana Szelhausa i innych). Według akt śledczych Ancerewicz był członkiem siatki konspiracyjnej ruchu narodowego działającej w Wilnie. Redaktorowi życie uratował atak nazistów na bolszewików[19]. Wanda K. Roman pisała: „Jednego dnia – 5 marca [1941 r.] – aresztowano około 30-osobową grupę Polaków z organizacji »Złoty Róg« z Wilna. Był to kryptonim podkomendy pułku »Bolesława Chrobrego« (w aktach NKWD figuruje jako 248. pułk wojskowo-powstańczy), między innymi doktora Jana Mariana Szelhausa, dziennikarza Czesława Ancerewicza, Hipolita Bartosza, Wandę Bielecką, Jana Borewicza, Juliana Borkowskiego, Leonarda Siemaszko, Józefa Ferenca, Aleksandra Juchnowicza, Annę Kamińską, Tadeusza Kasiewicza. [Romuald] Warakomski pisze, że organizacja »Złoty Róg« była rozpracowywana przez NKWD już wówczas, kiedy w tej samej kwaterze (pracowni fotograficznej dzierżawionej przez Stanisława Krysiaka przy ul. Wielkiej 44/10) mieściła się (od listopada 1940 r. do lutego 1941 r.) komórka legalizacyjna wileńskiego ZWZ i tylko dni dzieliły ją od likwidacji, ponieważ »panowie z pułku Chrobrego zachowywali się w taki sposób, jakby w Wilnie nie było Rosjan«. Twierdzi także, że »wpadka« komórki »Złoty Róg« była sygnałem ostrzegawczym dla podziemia, że NKWD na próżno w Wilnie nie siedzi"[20]. Apel rodziny poszukującej wywiezionego na wschód Szelhausa został zamieszczony na początku sierpnia 1941 r. w „Gońcu Codziennym" obok apelu rodziny usiłującej ustalić losy aresztowanego i zamordowanego przez NKWD Witolda Mikucia (także lekarza), ojca Włodzimierza (późniejszego jurandowca i fakirowca)[21]. Porucznik Ciecierski już w okresie okupacji niemieckiej odwiedzał późniejszego redaktora „Gońca" w jego mieszkaniu przy ul. Wileńskiej 7 m. 1[22].

O wyglądzie tego miejsca pod koniec lat trzydziestych tak pisał Czesław Miłosz: „Ulica o dziwnej nazwie, niejednolita, zmieniająca się co kilkanaście kroków, a przy tym ekumeniczna, katolicko-żydowska. U swego początku (czy końca) przy Zielonym Moście szeroka, bez własnej konsystencji [*sic*!], bo nie więcej niż parę kamienic u wylotu przeróżnych bocznych uliczek, ściskała się w wąskie gardło za skrzyżowaniem ze Świętojerską, czyli Mickiewicza […]. Za sklepem Halperna (chyba tak się nazywał), gdzie kurz, półciemność, bogactwo farb, ołówków, różnobarwnych papierów, zeszytów, Wileńska,

[18] AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Haliny Ciecierskiej, 22 I 1952 r.

[19] LYA, K-1/58/P-89030, 1/58/P085227, Materiały KGB dotyczące Czesława Ancerewicza i innych; LYA, L II/54/F, t. 1, Wykazy aresztowanych przez NKWD w latach 1940–1941; *Meldunek Wsiewołoda Mierkułowa dla Józefa Stalina i likwidacji ZWZ w powiatach wileńskim i kowieńskim z 14 V 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 1, s. 677.

[20] W.K. Roman, *Za Polskę…*, s. 83.

[21] *Poszukiwanie zaginionych*, „Goniec Codzienny", 6 VIII 1941, s. 4.

[22] AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 11 IV 1951 r.; AIPN, 01251/120, Raport w sprawie zatrzymanego Józefa Ciecierskiego, 27 VI 1950 r.



Nakład 34 tysiące egz.

GONIEC CODZIENNY

SOBOTA
26 lipca 1941 r.
Nr. 1.
Cena 30 kop.

Dla dobra obywateli

Planowy przebieg operacyj na Wschodzie

Wojskowe objekty w Moskwie powtórnie bombardowane. Atak na urządzenia portowe w północno-wschodniej części brytyjskiej wyspy.

Moskwa płonie

Dymiące gruzy w śródmieściu miasta. Wielki węzłowy dworzec kolejowy poważnie uszkodzony

Pierwszy numer „Gońca Codziennego", 26 lipca 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

jeszcze tu węższa, zamieniała się w ulicę chrześcijańskich rymarzy, szewców, krawców, a nie brak było i tureckiej piekarni […][23]. Następnie fasady domów rozdrabniały się na mnóstwo żydowskich sklepików, i po chwilowym udostojnieniu się naprzeciwko skwerku przy kościele św. Katarzyny (był tam piękny stary sklep z bronią myśliwską), ubogi handel władał ulicą aż do rogu Trockiej, Dominikańskiej i Niemieckiej. Na Wileńskiej, w jej »rzemieślniczej« części, wchodziło się do wypożyczalni książek"[24]. W wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Wileńskiej 7 m. 1 w chwilach wolnych Ancerewicz malował akwarele. Zachowała się co najmniej jedna (o wymiarach 22 × 12,5 cm; w ramie: 44,5 × 24,5 cm), powstała na papierze w 1942 r., zatytułowana *Kaziuki*, przedstawiająca scenki z wileńskiego jarmarku odpustowego (4 marca)[25]. Zaznaczmy w tym miejscu, iż w kartotece SD w Wilnie figurował również Pronas Ancerewicz. Pokrewieństwa z redaktorem nie udało się ustalić[26].

Ogłoszony w „Niepodległości" artykuł z początku 1943 r. *Trzej panowie z Gońca* (w nowym wówczas dziale pisma zatytułowanym „Pod Pręgierzem") przyczynił się do nagonki na Józefa Mackiewicza, Czesława Ancerewicza i Eugeniusza Kotlarewskiego, skutkującej wydaniem przez WSS trzech wyroków śmierci[27]. Autorami tekstu byli działacze konspiracji socjalistycznej (PPS-WRN), mający epizody współpracy z bolszewikami w Wilnie jako agitatorzy komunizmu lub kolporterzy prasy sowieckiej, związani z pionem BIP komendy okręgu AK: *de facto* wtyczka WKD Lucjan Krawiec „Kazimierz" i Jerzy Wroński „Stopa". Ten ostatni, człowiek bardzo wpływowy w konspiracji, „prawa ręka" dr. Jerzego Dobrzańskiego, swego czasu pracownik „Prawdy Wileńskiej", nadał artykułowi ostateczny kształt[28]. W tekście stwierdzano: „Znalazło się niestety na bru-

[23] W okresie okupacji niemieckiej miasta sklep z materiałami papierniczymi prowadzony przez Niecieckich znajdował się przy ul. Wileńskiej 13 (róg Ludwisarskiej). Zob. *Kalendarze na 1942 rok ścienne i kieszonkowe*, „Goniec Codzienny", 13 I 1942, s. 4.

[24] C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 222, 224.

[25] W lutym 2017 r. akwarela *Kaziuki* Czesława Ancerewicza została wystawiona na Allegro z ceną wyjściową 300 zł.

[26] LCVA, R-1673/61, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie, Karta rejestracyjna Pronasa Ancerewicza.

[27] AIPN, 3031/85, Zeznanie świadka Władysława Studnickiego, 1949 r.

[28] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; J. Wroński, *Sprawa Józefa Mackiewicza*, „Wiano" 1994, nr 10, s. 10.



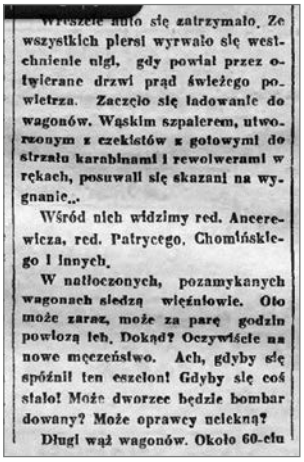
Widok współczesny z ul. gen. Lucjana Żeligowskiego na ul. Wileńską i kościół św. Katarzyny (źródło: zbiory T.B.)

ku wileńskim trzech szubrawców, co za »judaszowe srebrniki« niemieckie zgodzili się na szkodliwą dywersyjną robotę przeciw własnemu narodowi i wydają szmatławiec drukowany w polskim języku »Goniec Codzienny«, przez ludność Wilna słusznie »podogońcem niemieckim« przezwany. Na rozkaz Propaganda Abteilung piszą w nim artykuły na zadany temat, dorabiają komentarze do ohydnych antypolskich komunikatów propagandowych, umieszczają wszelkie kłamstwa i fałsze niemieckie, mające na celu poderwanie autorytetu Sprzymierzonych z nami państw oraz wiary w nasze zwycięstwo. Chwalą »sprawiedliwość« okupantów i »raj« przez nich wytworzony, zachłystują się »wdzięcznością za wyzwolenie« naszego kraju. Któż są ci trzej panowie oddający podłe usługi naszym katom? To pan Czesław Ancerewicz, nędzny dziennikarzyna z Białegostoku, wydający tam przed wojną kołtuńskiego brukowca. To pan Józef Mackiewicz, wielomówny »literat« i polityk bez zasad i moralno-obywatelskiego oblicza, za czasów smetonowskich serdeczny przyjaciel litewskich okupantów i z ich podpuszczenia ideolog lokajskiego ruchu prolitewskiego oraz główny filar redakcyjny »Gazety Codziennej«, będącej na usługach i żołdzie szowinistów litewskich. Trzecim kamratem jest pan Kotlarewski, Rosjanin z pochodzenia, zwykły kanciarz, który zawsze się tam znajdzie, gdzie zwęszy gruby zarobek. Za grube setki tysięcy marek płynących do kieszeni tych szubrawców zdradzają oni interes własnego narodu, ale mylą się bardzo, jeśli sądzą, że zbrodnie ich pozostaną bez kary. Dla propagatorów i czcicieli brunatnego terroru w Polsce Odrodzonej nie będzie miejsca, chyba że na… szubienicy"[29].

Zdanie o „srebrnikach" brzmi dzisiaj fałszywie w kontekście naszej wiedzy o autorach testu. Jakby wcześniej mający czyste „moralno-obywatelskie" oblicze nie brali rubli

[29] *Pod pręgierzem. Trzej panowie z „Gońca"*, „Niepodległość", 15 I – 1 II 1943, s. 6.

za pracę dla propagandy bolszewickiej w Wilnie, być może byliby uprawnieni do takich stwierdzeń. Jak wynika z analizy roczników „Gońca", gazeta ta nie atakowała rządu polskiego przebywającego na uchodźstwie w Londynie ani też nie publikowała tekstów wymierzonych w struktury konspiracyjne i partyzanckie AK. Trzech antykomunistów (dwóch Polaków i emigracyjny Rosjanin) zostało w tym artykule napiętnowanych przez dwóch niepodległościowych socjalistów. Wroński już po wojnie niesłusznie był nazywany przez swojego osobistego wroga, Mackiewicza, „agentem bolszewickim", gdyż miał jedynie epizody współpracy z Sowietami i zarzut wcześniejszych sympatii do skrajnej lewicy[30]. Wybitny pisarz, jakim stał się na emigracji dziennikarz wileńskiego „Słowa", na Zachodzie zbyt łatwo szafował określeniem „agent" w stosunku do różnych osób. Wroński był w okresie okupacji niemieckiej Wilna sekretarzem Prezydium i kierownikiem Wydziału Informacji i Propagandy WKD (współredaktorem „Dróg Wolności" i „Polski Ludowej"), organizatorem komórek redakcyjnych, technicznych i kolportażowych BIP, a także członkiem kierownictwa i politycznym patronem tworzącej się od września 1943 r. Samodzielnej Sekcji Specjalnej Egzekutywy. Utrzymywał stałe kontakty z komendą okręgu AK i kierownictwem ODR. Był kolegą szkolnym Sergiusza Kościałkowskiego z klasy siódmej i ósmej w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Zdzisław Antoni Siemaszko, niedarzący Wrońskiego sympatią, m.in. z powodu sprawy Mackiewicza i Ancerewicza, pisał we wspomnieniach: „Uczeń [Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta] Jerzy Wroński spędził dzieciństwo w bolszewickiej Rosji, gdzie przyswoił sobie komunizm i wojujący ateizm. W szkole wszczynał kłótnie z członkami Sodalicji [Mariańskiej] i wymyślał im od »pachołków katabasów«, a w 1934 r. opublikował w międzyszkolnym pisemku sanacyjnej »Straży Przedniej« artykuł zapowiadający, że w przyszłości wieże kościelne zostaną zastąpione przez wieże antenowe na podobieństwo radiostacji mińskiej, za co usunięto go z Gimnazjum [im. Króla] Zygmunta Augusta"[31]. Późniejszy lekarz 3. Brygady Lech Iwanowski także wspominał ten epizod: „Zamieścił swój artykuł [w piśmie szkolnym] Jurek Wroński. Przepowiadał czasy, gdy maszty radiostacji przerosną górę Synaj. Chyba to miała być dobrze słyszalna w Wilnie radiostacja Kominternu. Masowy protest rodziców doprowadził do nieukazania się następnych numerów pisma"[32]. Wroński pochodził z Sobotnik (folwark Huta) koło Lidy (woj. nowogródzkie). Działał w ruchu socjalistycznym i studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. Musiał przerwać naukę ze względu na trudną sytuację materialną. Do wybuchu wojny pracował jako instruktor w instytucjach oświatowych miasta oraz jako urzędnik w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie. Powrócił następnie do Wilna. W okresie władzy litewskiej razem z Józefem Borkowskim zorganizował struktury konspiracyjnej Akcji Ludowej.



Wreszcie auto się zatrzymało. Ze wszystkich piersi wyrwało się westchnienie ulgi, gdy powiał przez otwierane drzwi prąd świeżego powietrza. Zaczęło się ładowanie do wagonów. Wąskim szpalerem, utworzonym z czekistów z gotowymi do strzału karabinami i rewolwerami w rękach, posuwali się skazani na wygnanie...

Wśród nich widzimy red. Ancerewicza, red. Patrycego, Chomińskiego i innych.

W natłoczonych, pozamykanych wagonach siedzą więźniowie. Oto może zaraz, może za parę godzin powiozą ich. Dokąd? Oczywiście na nowe męczeństwo. Ach, gdyby się spóźnił ten eszelon! Gdyby się coś stało! Może dworzec będzie bombardowany? Może oprawcy uciekną?

Długi wąż wagonów. Około 60-ciu

Reportaż w „Gońcu Codziennym" z 14 września 1941 r. o uwolnieniu przez polskich kolejarzy w czerwcu tego roku na dworcu kolejowym w Wilnie więźniów NKWD, w tym Czesława Ancerewicza (źródło: zbiory JBC)

[30] Cyt. za: AIPN, 3031/85, List Józefa Mackiewicza do Waleriana Charkiewicza, 1945 r.; J. Wroński, *Sprawa…*, s. 9.
[31] Z.A. Siemaszko, *Sodalicja Mariańska…*, s. 239–240.
[32] L. Iwanowski, *Kronika…*, s. 163.



Ogłoszenie

Kto zamelduje o posiadaniu broni palnej, amunicji lub narzędzi wojskowych, które znajdują się w stanie używalnym, otrzyma wynagrodzenie pieniężne.

Meldunki mają być skierowywane w W[illegible]nie do Feldzeugdienststelle B, Wilno, ul. Smoleńska, poza obrębem Wilna — do komendantur miejscowych (Ortskommandantur) albo do najbliżej znajdujących się służbowych urzędów wojskowych.

Wilna, 4.V.1942.

DER. FELDKOMMANDANT.

Ogłoszenie w „Gońcu Codziennym" z 8 maja 1942 r. o płaceniu przez władze niemieckie za otrzymane informacje o broni i amunicji (źródło: zbiory JBC)

Jak ustalił Piotr Niwiński, „program organizacji zbliżony był do programu socjalistycznego z uwzględnieniem jednak światopoglądu katolickiego. Jednym z jej założycieli był Jerzy Wroński »Stopa«, przedwojenny działacz PPS. Faktycznym przywódcą był jednak ks. Henryk Hlebowicz, duszpasterz akademicki, znakomity kaznodzieja[33]. Organizacja starała się swoimi wpływami dotrzeć głównie do młodzieży. Plany polityczne zaś sugerowały w przyszłości objęcie władzy w kraju. Grupa ta nie wytworzyła odrębnego pionu wojskowego, pozostając przy działalności politycznej"[34]. Pod okupacją sowiecką Wroński wspólnie z dr. Jerzym Dobrzańskim i wspomnianym ks. Hlebowiczem wydawali prasę podziemną[35]. „Stopa" mieszkał przy ul. Kalwaryjskiej 69 m. 19. „Fakira" odwiedzał jeszcze w mieszkaniu jego rodziców przy ul. Mostowej 17 m. 2. Oprócz prowadzenia spraw politycznych i redakcyjnych kierował także podziemnymi drukarniami WKD oraz pisywał artykuły do konspiracyjnej prasy socjalistów wileńskich. W drugiej połowie stycznia 1944 r., zagrożony aresztowaniem (mieszkał wtedy przy ul. Bakszta 8 m. 16), przeszedł do służby w Komendzie Okręgu Nowogródzkiego AK, w której objął funkcję ostatniego szefa BIP[36]. Z kolei pochodzący z Sosnowca Lucjan Krawiec uczęszczał do tamtejszego Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Prusa, był absolwentem historii USB[37]. Do wybuchu wojny pracował jako nauczyciel w szkołach średnich. Wówczas związał się z kręgami lewicującymi. Pod okupacją sowiecką pracował jako wykładowca w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym, gdzie zajmował się propagowaniem marksizmu. W lipcu 1940 r. aresztowany przez NKWD. Zwolniono go po interwencji komunisty dr. Stefana Jędrychowskiego

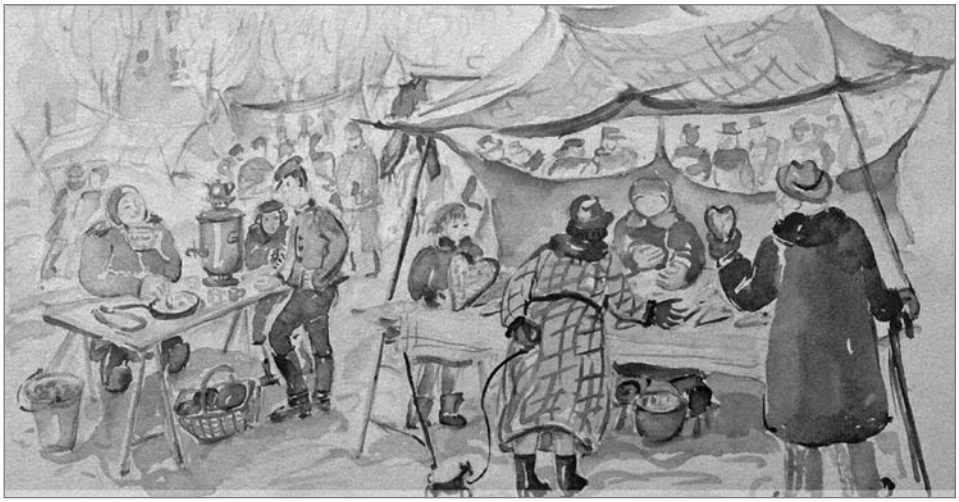
[33] LCVA, 175/3(IXCa)/5005, Akta osobowe studenta Wydziału Medycznego USB Henryka Hlebowicza.

[34] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 45.

[35] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za maj 1944 r.

[36] LCVA, 175/2VICa/5271, J. Wroński, Życiorys, 11 X 1939 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.; SPP, J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem 1941–1944; SPP, Relacja dotycząca zorganizowania i działalności Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego AK; AIPN Wr, 0014/1245, Materiał uzyskany przy werbunku Marii Iwanowskiej (z d. Fedorowicz), 20 I 1953 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 274; K. Krajewski, *Pion propagandy Komendy Okręgu Nowogródek* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003, s. 96–108; S. Kiałka, *Powstanie i praca BIP w latach 1941–1944* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 484–486; A. Kokociński, *Prasa konspiracyjna (4)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 13; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 299; L. Tomaszewski, *Wroński Jerzy Leon (1914–1998)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 291–293; *idem*, *Wileńszczyzna…*, s. 75, 189; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 78; C. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, Lublin 1996, *passim*; J. Prawdzic-Szlaski, *Nowogródczyzna w walce 1940–1945*, Londyn 1976, *passim*; J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy…*, s. 462; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 292; P. Niwiński, *Działalność wydawnicza podziemia na Wileńszczyźnie jako fragment pracy propagandowej i informacyjnej Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Działalność informacyjna…*, s. 113, 115–117; Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 19–22, 26, 28, 88, 182–183; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 95 i in.; J. Wroński, *Z „Niepodległości" do „Kotwicza"*, „Wiano" 1944, nr 11, s. 8–9; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 177; M. Zdanecka, *Józef Mackiewicz…*, s. 374; J.A. Żurawski, *Wilno, ul. Krzywe Koło*, „Wiano" 1995, nr 10, s. 14.

[37] LCVA, 175/5IVCa/1222, Akta studenta Wydziału Humanistycznego USB Lucjana Krawca.



Kaziuki. Akwarela autorstwa Czesława Ancerewicza, 1942 r. (źródło: zbiory T.B.)

w styczniu 1941 r. Został potem członkiem redakcji podziemnej „Niepodległości". Był współorganizatorem kolportażu tego pisma. Ponownie aresztowano go 20 kwietnia 1943 r. Śledztwo przeszedł w gestapo (Referat IVE) w Wilnie[38]. W pionie kolportażu BIP zastąpił go Franciszek Król „Wojciech". W maju 1944 r. został wysłany do obozu w Metzu we Francji. Tam został uwolniony przez wojska amerykańskie[39].

Inwigilację Ancerewicza tak przedstawił prowadzący wywiad Piasecki: „Zachowywał się ostrożnie. Wykonanie wyroku wieczorem było niemożliwe, bo redaktor po zmierzchu nigdzie nie wychodził. Trasa jego ruchów w mieście była bardzo krótka. Rano szedł ruchliwą ulicą Wileńską w stronę głównej ulicy miasta [ul. Adama Mickiewicza]. Tam, na [pierwszym] piętrze, mieściła się redakcja i administracja gazety. Około godziny 12.00 szedł do Gebiets-Kommisariatu Wilna-Stadt, gdzie było niemieckie biuro prasowe. Na tym odcinku wykonanie wyroku było niemożliwe, bez straty ze strony zamachowców. Wracając z Gebiets-Kommisariatu, wstępował czasem do Feldkommendantury w okazałym gmachu po drugiej stronie ulicy [Adama] Mickiewicza, niedaleko redakcji. Później wracał do swego biura i około godziny 15.00 szedł do domu. Stamtąd do następnego dnia nigdzie nie wychodził, natomiast z redakcji, wieczorem, udawał się do niego goniec z teczką. Gdyby wieczorem zadzwoniono do mieszkania redaktora, na pewno nie otworzono by drzwi nikomu obcemu. Mógł mieć broń. Mógł też w razie podejrzeń zatelefonować do gestapo […]. W takiej sytuacji były tylko dwa sposoby wykonania zamachu. Jeden na schodach redakcji, kiedy na ulicy Mickiewicza będzie

[38] AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 4 V 1944 r.; SPP, J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem 1941–1944. Relacja dotycząca zorganizowania i działalności Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego AK.

[39] LYA, L II/33/FC, Zeznanie własne Ludwika Chmaja, 11 I 1945 r.; A. Kokociński, *Prasa*…, s. 13; S. Andruszkiewicz, *Wielkie Księstwo Józefa Mackiewicza. Zwycięstwo prowokacji?*, „Nasz Czas", 22–28 XI 2001; S. Lewandowska, *Życie*…, s. 297; M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 62 (tam błędna informacja o rozstrzelaniu Lucjana Krawca w Ponarach wiosną 1943 r.).



Mapka deportacji sowieckich zamieszczona w „Gońcu Codziennym", 14 sierpnia 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

duży ruch samochodów, który zagłuszy huk wystrzałów. Drugi na schodach lub w bramie domu, gdzie było mieszkanie redaktora. Ulica Wileńska w tym miejscu była wąska. Jechały nią ciągle auta i wozy ciężarowe. Ale w obu przypadkach trzeba było zamachowcom zapewnić drogę odwrotu"[40]. Z kolei prowadzący inwigilację redaktora Bolesław Rutkowski relacjonował: „Wychodził z biura redakcji około godziny 16.00. Szedł ulicą [Adama] Mickiewicza, skręcał na ul. Wileńską i dochodząc do kościoła św. Katarzyny, oglądał się za siebie, następnie wchodził do kościoła. Tu klękał nabożnie, przez chwilę trwał pogrążony niby w modlitwie, następnie wychodził na ulicę i oglądając się za siebie, znikał w bramie sąsiedniego domu. Obserwacja domu i mieszkania była wyjątkowo trudna. Ulica w tym miejscu była wąska. Naprzeciwko tego domu były zlokalizowane niemieckie warsztaty samochodowe. W tej sytuacji należało wykorzystać stale powtarzającą się okoliczność odwiedzania kościoła św. Katarzyny. Wieczorem nigdzie nie wychodził"[41]. Porucznik Urbankiewicz, wówczas służący w Sekcji Wykonawczej Egzekutywy, miał podobne spostrzeżenia: „Liczył się z możliwością zamachu. Miał zwyczaj wstępować do kościoła św. Katarzyny i z ciemnego przedsionka obserwował wtedy ulicę"[42]. Kolejny wywiadowca, wspomniany Matulewski, zeznawał w bezpiece: „Otrzymałem od »Konrada« [Piaseckiego] polecenie ustalenia miejsca pracy redaktora Ancerewicza. O której godzinie opuszcza pracę, gdzie zamieszkuje, jakimi ulicami [chodzi] do pracy i gdzie się zatrzymuje"[43]. Wywiad był prowadzony przez kilka osób w okresie poprzedzającym likwidację. Ancerewicz mieszkał przy ul. Wileńskiej w drugim lub trzecim domu, licząc od wspomnianego kościoła (idąc w kierunku pobliskiej ul. Trockiej). „Tuż za kościołem św. Katarzyny" – tak zapamiętał ten dom Bolesław Rutkowski[44].

Z kolei Piasecki pisał: „Do mieszkania trzeba było wchodzić z bramy na lewo, a potem schodami na pierwsze piętro[45]. Po drugiej stronie ulicy, nieco na ukos, zwrócił uwagę na dużą, drewnianą bramę zawsze zamkniętą, w której była mała furtka. Przekonał się, że tędy można wyjść na bardzo długi, wąski dziedziniec, prowadzący daleko w głąb, obok kamienic, prostopadle do ulicy Wileńskiej, w kierunku przecinającej ją pod kątem Trockiej. Gmachy po lewej stronie ulicy Wileńskiej i od rogu ul. Trockiej uformowały jakby literę L, obróconą dolną poprzeczką do góry […]. W tylnej części

[40] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 66–67.

[41] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2.

[42] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12.

[43] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 XII 1948 r.

[44] Cyt. za: AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2; AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 11 IV 1951 r.

[45] Numer mieszkania przy ul. Wileńskiej 7 oznaczony jako 1 raczej znajdował się na parterze kamienicy, chyba że parter domu był wykorzystywany do prowadzenia działalności, np. handlowej (sklep), i mieszkania zaczynały się od pierwszego piętra.

domu przy ul. Trockiej były małe drzwi. Pomyślał, że jest to wejście do składziku. Spróbował jednak je otworzyć. Wszedł do środka i znalazł się w zupełnej ciemności. Zaświecił latarką i zobaczył korytarz, po którego obu stronach stały łopaty, miotły, beczki, skrzynie i przewrócona kołem do góry taczka. Poszedł tym korytarzem do końca i zobaczył skręt w lewo, który się kończył drzwiami. Otworzył je i znalazł się na parterze dużej klatki schodowej. Z prawej strony widać było masywne drzwi frontowe. Wyszedł nimi na ulicę Trocką […]. Jeśli zamach będzie dokonany w bramie albo na schodach do mieszkania redaktora, wystarczy przejść ulicę, odemknąć furtkę i zamknąć ją za sobą na zasuwkę, aby potem łatwo zniknąć z dziedzińca i z okolicy"[46]. Taki był też pierwotny plan egzekutorów. Inne scenariusze zakładały wykonanie wyroku przed wejściem do kościoła, w ostateczności, tak jak to się stało, w samej świątyni. Obserwację trybu życia skazanego prowadzili: Sergiusz Piasecki, Sergiusz Kościałkowski, Bolesław Rutkowski, Klara Karpowicz („wyglądała jak uczennica, która idzie oddać książki do biblioteki"[47]), Waleria i Mikołaj Matulewscy. Badali wyjścia z domu do redakcji, pory spożywanych w mieście posiłków, trasę powrotu z pracy do mieszkania. Ustalili także, że Ancerewicz spotykał się w budynkach urzędowych z oficerami niemieckimi[48]. Musiały to być spotkania polityczne, podczas których załatwiał sprawy bieżące i otrzymywał wytyczne do pracy propagandowej, niż rzekomo agenturalne. Redaktor był rozpracowywany wcześniej przez kontrwywiad i nie stwierdzono kontaktów konfidencjonalnych ze służbami bezpieczeństwa wroga[49].


—o—

OFIARY

Czesław Ancerewicz na biedne dzieci (do dyspozycji Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo) — 100 rb; dla b. więźniów politycznych, ofiar teroru bolszewickiego — 100 rb.

Stała rubryka „Ofiary" zainicjowana przez Czesława Ancerewicza w pierwszym numerze „Gońca Codziennego" z 26 lipca 1941 r. po deportacji jego syna do łagrów (źródło: zbiory JBC)

Bolesław Rutkowski pisał: „Mój plan przewidywał wykonanie wyroku przed kościołem, po czym zamachowcy mieli uciekać przez kościół w zaułek św. Michała[50]. Stojący za drzwiami [kruchty] nasz człowiek miał na długi hak zamknąć drzwi i w ten sposób uniemożliwić pościg. Stało się jednak inaczej"[51]. Piasecki razem z Kościałkowskim rozpoznawali bramy przy ul. Wileńskiej, plan kościoła św. Katarzyny, wąską uliczkę św. Ignacego (zaułek Ignacowski) z niemieckim Instytutem Oświaty dla Dorosłych (w budynku poklasztornym), ewentualny odskok w kierunku ul. Ludwisarskiej[52]. Eg-

[46] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 67.

[47] *Ibidem*, s. 68.

[48] AIPN By, 66/1699, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 X 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 10 XII 1948 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 26, 62.

[49] BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 17 XI 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Zeznanie własne Jerzego Łozińskiego, 6–7 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 16 XII 1948 r.

[50] Prawdopodobnie chodzi o zaułek Świętomichalski (boczna Zawalnej).

[51] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 3.

[52] Instytut Oświaty dla Dorosłych prowadził cieszące się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta, zarówno Polaków, jak i Litwinów, kursy buchalteryjne, pisania na maszynie, stenografii, prowadzenia korespondencji. Działające przy Instytucie Gimnazjum dla Dorosłych było przeznaczone tylko dla Litwinów. Zob. *Wiadomości z Wilna*, „Goniec Codzienny", 16 XI 1943, s. 4; *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 29 VI 1943, s. 3; *Wileński Instytut*



Kościół św. Katarzyny. Miejsce akcji „Fakira" i śmierci Czesława Ancerewicza (źródło: zbiory T.B.)

zekutor tak pisał w dzienniku o przygotowywaniu akcji: „Zróbmy – powiedziałem »Białemu«. A[ncerewicz] był opracowany. Każdy obywatel Wilna wiedział, kiedy idzie do biura i kiedy wraca do domu. »Konrad« spostrzegł rygiel [u bramy bocznej kościoła], który miał być gwarancją bezpieczeństwa. Kierownik »Biały« zaprosił nas na naradę. Zjawiliśmy się. »T-5« wywierał dodatnie wrażenie silnego człowieka, może nieco ciężkiego. Niejaki »Radom« zniechęcał błazeńską gębą. »Jurek«, spokojny, miły student. »Jerzego«[53], poronionego fantastę od pigułek i zastrzyków, którymi zamierzał operować, już nie było. »Konrad« wydrwił plany »Czarnego Maga« [Kościałkowskiego] szukającego diabła do współpracy. Jasne, bez czarów, z odrobiną odwagi, trzeba zrobić. Czy »Biały« mógł być dobrym kierownikiem [Sekcji Wykonawczej]? Nie. Darzyłem go sympatią po starej znajomości, ale nie mogłem w nim uznać przewodnika, bo nim nie był. Grupa musiała być w mocnym ręku. To jedno. Drugie to, że szef powinien mieć wartości duchowe, powinien oddziaływać na ludzi, porywać i kierować nimi. »Biały« potrafił być tylko funkcjonariuszem. Dlatego też ja »posuwałem« nim. Robiłem to, jak najdelikatniej, ale nie ustrzegłem się przed niechęcią kolegów. Takie były pierwsze spotkania. Musiałem podpowiadać: zaczynaj, mów, proponuj, koniec. Wyjaśniwszy, o co chodzi, zapytał z mojej ręki – »kto«? »Radom« odpalił – »Wszyscy!«. Jeżeli ktoś mówi »wszyscy«, to znaczy, że on najmniej sobie tego życzy. Wnet przekonałem się, że miałem rację. Przykry ten człowiek dopełnił: »Robić może tylko ten, który go zna«.

Oświaty dla Dorosłych uruchamia nowe wydziały i kursy, „Goniec Codzienny", 8 I 1942, s. 3; LCVA, R-601/1/38, Związki Zawodowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, 18 I 1944 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 74–75.

[53] Pseudonimy takie mieli Bolesław Rutkowski i Jerzy Lenkowski.

A to idiota – pomyślałem. Poprosiłem o głos i wyjaśniłem, że delikwenta przekażę wywiadowcy… – ale, oczywiście, robić będę ja. Tak powiedziałem. Poprosiłem do towarzystwa »T-5« i… »Biały« zaproponował »Radoma«. Jutro. Dość. Czołem. Rozeszliśmy się pojedynczo według przepisów. Z wszystkiego najbardziej konspiracyjnym było przyćmione światło. O wyznaczonej godzinie spotkałem »T-5«. Niebawem przyszedł »Radom«. Typ kręcił się, chrząkał, wreszcie oświadczył, że w dzień pracować nie może. Ma wielu znajomych i gęba mu się głupio śmiała. Niczego ponad to nie należało się po nim spodziewać”[54].

Kazimierz Rutkowski w swojej relacji podaje dalsze szczegóły akcji: „Opracowując zamach, wykryliśmy, że od kościoła św. Katarzyny prowadzi przez ogród przejście i furtka do zaułku Benedyktyńskiego. Na tej podstawie powstał następujący plan: zamachowiec miał za nim iść i wejść do kruchty. Drugi miał czekać w kruchcie i po wejściu Ancerewicza z zamachowcem zamknąć drzwi wejściowe na zasuwę, następnie bocznymi drzwiami wycofać się do ogrodu, przejść na zaułek Benedyktyński i dalej na ul. Ludwisarską, a u wylotu tej ulicy na ul. Wileńską była przechodnia brama, skąd systemem podwórek przechodziło się na ul. Zawalną. Jeden miał strzelać [do] Ancerewicza, drugi ubezpieczać w kruchcie, trzeci stać na wszelki wypadek w bramie prowadzącej na ul. Zawalną i w razie potrzeby zabezpieczać drogę ucieczki zamachowców granatem, ewentualnie zamknięciem bramy. Dalsza droga odwrotu miała prowadzić na Pohulankę,



Wnętrze kościoła św. Katarzyny, obecnie sala koncertowa (źródło: zbiory T.B.)

[54] *Spowiedź…*, s. 100–101.



Zofia i Bohdan Ancerewiczowie, Druskienniki, 1939 r. (źródło: zbiory T.B.)

Rynek Drzewny, Wingry"[55]. Olgierd Kościałkowski wskazuje w pamiętniku na wysokie ryzyko dekonspiracji syna: „Byłem zdania, że w tym wypadku niepotrzebnie podjął się wykonania [wyroku]. Przede wszystkim dlatego, że A[ncerewicz] był znajomym [„Fakira" i rodziny Kościałkowskich]. Z drugiej strony był to krok nawet ryzykowny, bo gdyby zamach się nie udał, osoba zamachowca byłaby wydana gestapo przez redaktora […]. Akcję terroru w Wilnie rozpoczął Sergiusz […]. Musiał więc wyrwać z siebie wielki wysiłek woli, większy niż wymaga sama tylko odwaga"[56].

Akcja była udana. Mury i drewniana brama główna kościoła, gwar uliczny wygłuszyły odgłos strzałów. Świątynia znajdowała się niedaleko siedziby placówki Schutzpolitzei mieszczącej się w budynku byłego starostwa grodzkiego przy ul. gen. Lucjana Żeligowskiego 1. Obiektu tego strzegł policjant litewski. Pod nr. 28 przy ul. Wileńskiej funkcjonowała od połowy grudnia 1941 r. „Mała Kawiarnia" z wykładaną tam prasą, zespołem muzycznym, koncertami pianistycznymi Stanisława Dzięgielewskiego[57]. Był to lokal, niekiedy, zabezpieczany przez informatorów kontrwywiadu AK (portier Andrzej Władyka) oraz ulubione miejsce spotkań handlarzy i spekulantów. Tym samym przybytek ten również pozostawał pod obserwacją służb litewskich i niemieckich zajmujących się zwalczaniem kontrabandy i czarnego rynku[58]. Pod nr. 25 funkcjonowała restauracja z orkiestrą i solistami o nazwie „Gintaras" (wcześniejszy „Luwr")[59]. W dalszej części dziennika „Fakir", który do akcji likwidacyjnej zgłosił się na ochotnika, zapisał: „»Dalej, musimy zrobić« – powiedziałem. Kierownik, czy podpodkierownik, tych była moc [wielu], zgodził się. Chłodny był wieczór. Spiskowcy zeszli się na czwartym czy trzecim piętrze. Redaktor [był] na warsztacie. Popychałem ludzi, popychałem sprawę. Mów! – i »Biały« [Wacław Zaleski] powiedział, o co chodzi. Pytaj – i »Biały« zapytał. Koledzy, których twarze powiedziały mi wszystko, mogli być tylko biernymi pomocnikami"[60].

Trzech „szubrawców"

W nocy z 23 na 24 czerwca 1941 r. na dworcu towarowym w Wilnie kolejarze polscy odczepili od parowozu sześć wagonów z umieszczonymi tam około trzystu więźniami, dowożonymi z Łukiszek i pobliskiej ul. Ofiarnej. Uprzednio miasto i dworzec zostały

[55] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[56] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 75.
[57] *Dziś o godzinie 16.00 zostanie otwarta „Mała kawiarnia"*, „Goniec Codzienny", 13 XII 1941, s. 4.
[58] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 2 II 1950 r.
[59] *Otwarcie restauracji „Gintaras"*, „Goniec Codzienny", 13 XII 1943, s. 4.
[60] *Spowiedź…*, s. 134.

zbombardowane przez Luftwaffe[61]. Wśród uwięzionych w tym transporcie byli aresztowani wiosną tego roku ludzie z wileńskiej i kowieńskiej siatki ZWZ rozbitej przez NKWD. Kolejarze uratowali tym samym dziesiątki osób związanych z konspiracją[62]. Wśród uwolnionych więźniów znajdował się także nieznany jeszcze wówczas szerzej nikomu w Wilnie, pracujący przed wybuchem wojny w Białymstoku dziennikarz Czesław Ancerewicz. O jego przewiezieniu przez NKWD ciężarówką z Łukiszek do wagonów na stacji kolejowej, a następnie akcji uwolnienia więźniów z tego transportu pisał „Goniec Codzienny" w połowie września 1941 r. w reportażu *Inkwizytorzy XX wieku*, ukazującym metody śledcze czekistów i represje sowieckie w Wilnie[63]. Zarówno transport więźniów z Ancerewiczem, jak i dwa poprzednie „eszelony", które wówczas już zmierzały do więzień w centrum Rosji, miały być ewakuowane na wschód. Ze względu na błyskawiczne działania jednostek pancernych Wehrmachtu, wdzierających się na Wileńszczyznę, uwięzieni w tych wagonach ludzie zostaliby prawdopodobnie, przynajmniej w znacznej części, rozstrzelani przez konwojentów po przejechaniu kilkunastu stacji lub też zginęliby w trakcie nalotów bombowych.

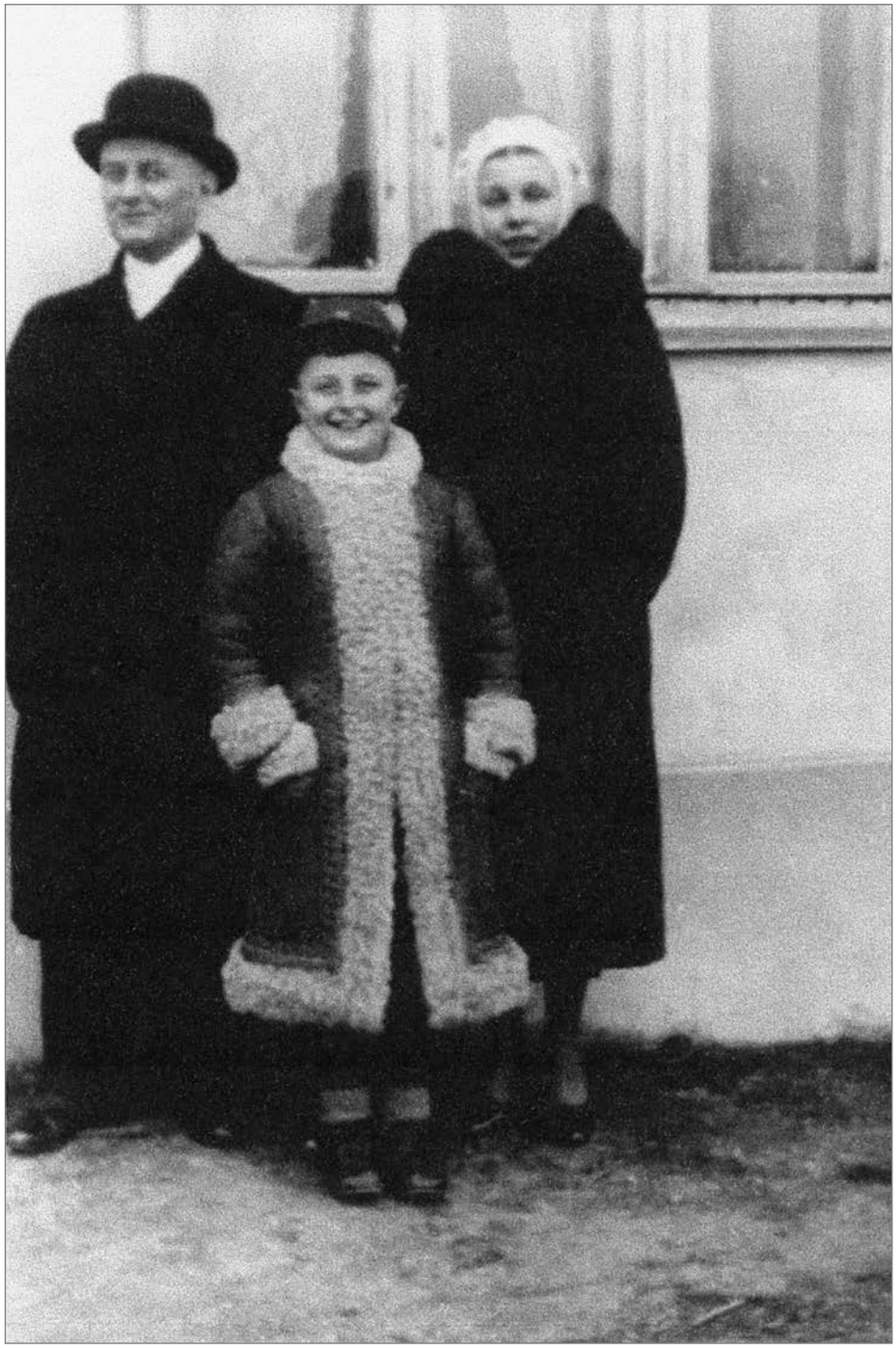
Ewakuację więzień i aresztów wileńskich przeprowadzały pododdziały 240. Pułku Konwojowego (z m.p. w Wilnie) wchodzące w skład 42. Brygady Wojsk Konwojowych NKWD (z m.p. w Mińsku). Jednocześnie odbyła się ewakuacja więzień w Kownie, Ponie-

---

[61] C. Zgorzelski, *Przywołane…*, s. 150–154; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 85. W pracy Tomkiewicza znajduje się błędna informacja podana za bałamutnym materiałem śledczym polskich prokuratorów, iż rzekomo po wejściu do Wilna wojsk niemieckich w podziemiach aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej „znaleziono 922 ciała pomordowanych" przez NKWD. Przeprowadzenie tak dużej egzekucji i pozostawienie tylu ciał w celach i korytarzach tegoż aresztu było zupełnie niemożliwe ze względu na ograniczoną funkcjonalność i gabaryty miejsca. Jednocześnie w powyższej pracy znajduje się informacja, iż NKWD „na miejscu pozostawiło 275 osób" (zapewne żywych w celach przy ul. Ofiarnej i Łukiszek).

[62] *Losy wywiezionych z Wilna*, „Goniec Codzienny", 31 VII 1941, s. 4; *To czemu wierzyć się nie chce*, „Goniec Codzienny", 5 VIII 1941, s. 3; *To czemu wierzyć się nie chce*, „Goniec Codzienny", 6 VIII 1941, s. 3; *To czemu wierzyć się nie chce (dokończenie)*, „Goniec Codzienny", 7 VIII 1941, s. 3; *Martyrologia elity umysłowej Wilna. Od więzienia do więzienia. Co przeszli wywiezieni w 1939 r. więźniowie wileńscy?*, „Goniec Codzienny", 7 VIII 1941, s. 2; *Martyrologia elity umysłowej Wilna. Od więzienia do więzienia. Co przeszli wywiezieni w 1939 r. więźniowie wileńscy? (dokończenie)*, „Goniec Codzienny", 8 VIII 1941, s. 3; *Więźniowie z Wilna są w głębi Bolszewii*, „Goniec Codzienny", 9 VIII 1941, s. 3; *30 000 wywiezionych z naszego kraju w ciągu jednego tygodnia*, „Goniec Codzienny", 12 VIII 1941, s. 3; *Międzynarodowy Czerwony Krzyż poinformowany został o okrucieństwach bolszewików*, „Goniec Codzienny", 12 VIII 1941, s. 4; *Do dziejów katowni sowieckich. Masowe wywożenia z górą 30 000 deportowanych. Okropności podróży*, „Goniec Codzienny", 14 VIII 1941, s. 3; *Kogo wywieźli bolszewicy w czerwcu?*, „Goniec Codzienny", 5 XII 1941, s. 3; *Ustalenie tożsamości pomordowanych przez bolszewików*, „Goniec Codzienny", 14 I 1942, s. 4; *Poszukiwania wywiezionych przez bolszewików dzieci trwają*, „Goniec Codzienny", 10 IV 1942, s. 3; *Ponowna rejestracja wywiezionych do Rosji*, „Goniec Codzienny", 17 IV 1942, s. 4; *Ostatnie dni czerwonego terroru w Wilnie. Z dziejów niedawnej przeszłości*, „Goniec Codzienny", 21 VI 1942, s. 3; *Bolszewicy zrujnowali przemysł i handel w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 21 VI 1942, s. 2; *Tak jechali na wygnanie*, „Goniec Codzienny", 21 VI 1942, s. 3; *Dane cyfrowe o wywiezionych przez bolszewików*, „Goniec Codzienny", 30 IX 1942, s. 3; *Nowe dokumenty o działalności GPU*, „Goniec Codzienny", 24 I 1943, s. 3; *Trzecia rocznica wyzwolenia spod terroru bolszewickiego*, „Goniec Codzienny", 22 VI 1944, s. 2–3; K. Popiński, *Ewakuacja… więzień kresowych w relacjach* [w:] *Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczpospolitej w czerwcu i lipcu 1941 r.*, Warszawa 1995, s. 21; *Wyciąg z meldunków operacyjnych Wojsk Konwojowych na dzień 23 VI 1941 r. sporządzony przez starszego inspektora 1. Wydziału Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS* [w:] *Drogi…*, s. 128; Z. Kłosiński, *Partyzantem…*, s. 4; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 158.

[63] *Inkwizytorzy XX wieku. Łóżko elektryczne. Stalówki wbijane pod paznokcie. Żelazne rękawice. NKWD – „duma i radość" arcyłotra Stalina*, „Goniec Codzienny", 16 IX 1941, s. 3.



Czesław, Bohdan, Zofia Ancerewiczowie, Białystok, ul. Zygmunta Krasińskiego 8 (źródło: zbiory T.B.)

wieżu i Szawlach[64]. Raporty czekistów wspominają o panice, jaka ogarnęła dowodzących konwojami kolejowymi. Do więzienia w Gorkiem 3 lipca dotarło z Wilna (po postoju na stacji Wielkie Łuki 26 czerwca i w Wołogdzie) dwudziestoma wagonami ponad sześciuset więźniów (w tym dwa trupy)[65]. Wśród wywiezionych był dyrektor Szkoły Nauk Politycznych Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Środkowo-Wschodniej historyk prof. Władysław Wielhorski[66]. Transport ten prowadzony był parowozem manewrowym przez porwanego z wileńskiej stacji towarowej dyżurnego zawiadowcę (Polaka). Wcześniej maszynista tego składu zbiegł wspólnie z uwolnionymi więźniami. Pociąg, który dotarł do Gorkiego, konwojowany był jedynie przez czterech czekistów (podoficer i trzech szeregowych) z powyższego pułku (uzbrojonych w broń osobistą i dwa ciężkie karabiny maszynowe), jak czytamy w raporcie złożonym już w miejscu docelowym, „niemających po drodze ani jednej ucieczki"[67]. Świadczyć to może o bierności większości przewożonych więźniów. Zlikwidowanie tak słabej ochrony, nawet dla kilkunastu zdeterminowanych i pragnących odzyskać wolność osób, nie powinno być żadną przeszkodą. W skład grupy czekistów wchodzili: mł. sierż. Wasilij Umierenkow, Arkadij Siergiejew, Aleksander Markow, Michaił Rozgoniajew[68]. W czasie drogi transport, który odjechał, liczący na dworcu w Wilnie jeszcze 1700 więźniów, mający być według planów zabezpieczany przez osiemdziesięciu czekistów, był dwukrotnie bombardowany. Przewidziana do pilnowania więźniów ochrona w związku z podchodzącymi przez miasto oddziałami niemieckimi, nalotami lotnictwa i odczepieniem części wagonów przez kolejarzy odjechała na wschód podstawionym wcześniej pociągiem sanitarnym. Oddziałem czekistów, którzy ewakuowali się pociągiem z rannymi i chorymi, dowodził starszy lejtnant Djaczkow i politruk Panczenko. Jak czytamy w meldunku NKWD: „Akta osobowe [więźniów] wszystkich z tego transportu zostały przewiezione do Gorkiego i przekazane do więzienia"[69].

Do 24 lipca z terenów okupowanej Litwy bolszewicy zdołali ewakuować jedynie ponad 1300 więźniów (planowano deportować 5900 z czternastu więzień). Według ewidencji NKWD tydzień później liczba ewakuowanych się nie zmieniła. Prawie połowa wywiezionych pochodziła z więzień wileńskich[70]. Wilno odetchnęło wtedy od kosz-

---

[64] *Meldunek zastępcy naczelnika Zarządu Wojsk Konwojowych do naczelnika Wojsk Konwojowych NKWD ZSRS z 23 VI 941 r. godz. 21.00* [w:] *Drogi…*, s. 155.

[65] Według innego źródła w transporcie tym znajdowało się 606 więźniów z Wilna i 44 dołączonych z aresztów tymczasowych. Zob.: *Wykaz odjazdów i ruchu transportów z więzień NKWD LSRS b.d.* [w:] *Drogi…*, s. 125; *Informacja zbiorcza o ruchu transportów z ewakuowanymi więźniami na godzinę 16.00 dnia 27 VI 1941 r.* [w:] *Drogi…*, s. 130.

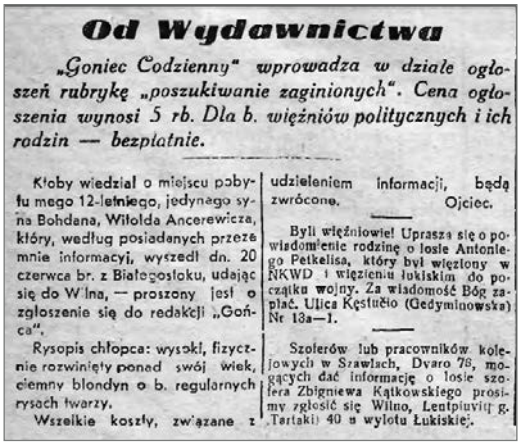
[66] S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy…*, s. 188–189; W. Wielhorski, *Wspomnienia z przeżyć w niewoli sowieckiej*, Londyn 1965; M. Kornat, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Środkowo-Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*, „Kwartalnik Historyczny" 2000, nr 3; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 154.

[67] *Raport naczelnika 3. Wydziału 42. Brygady Wojsk Konwojowych NKWD do naczelnika 3. Wydziału Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS b.d.* [w:] *Drogi…*, s. 155.

[68] *Informacja Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD ZSRS z 23 lipca 1941 r.* [w:] *Drogi…*, s. 156.

[69] Cyt. za: *Meldunek dowódcy 242. Pułku Konwojowego do dowódcy 14. Dywizji Wojsk Konwojowych NKWD z 4 VII 1941 r.* [w:] *Drogi…*, s. 155–156; *Meldunek zastępcy naczelnika Zarządu Wojsk Konwojowych do naczelnika Wojsk Konwojowych NKWD ZSRS z 23 VI 1941 r. godz. 21.00* [w:] *Drogi…*, s. 155; *Wykaz odjazdów i ruchu transportów z więzień NKWD Białoruskiej SSR* [w:] *Drogi…*, s. 111.

[70] *Plan ewakuacji więźniów przetrzymywanych w więzieniach NKWD i NKGB LSRS sporządzony przez naczelnika Wydziału Więziennictwa NKWD ZSRS 22 VI 1941 r.* [w:] *Drogi…*, s. 123–124; *Meldunek o przebiegu ewakuacji*



Od Wydawnictwa

„Goniec Codzienny" wprowadza w dziale ogłoszeń rubrykę „poszukiwanie zaginionych". Cena ogłoszenia wynosi 5 rb. Dla b. więźniów politycznych i ich rodzin — bezpłatnie.

Kłoby wiedział o miejscu pobytu mego 12-letniego, jedynego syna Bohdana, Witolda Ancerewicza, który, według posiadanych przeze mnie informacyj, wyszedł dn. 20 czerwca br. z Białegostoku, udając się do Wilna, — proszony jest o zgłoszenie się do redakcji „Gońca".

Rysopis chłopca: wysoki, fizycznie rozwinięty ponad swój wiek, ciemny blondyn o b. regularnych rysach twarzy.

Wszelkie koszty, związane z udzieleniem informacji, będą zwrócone. Ojciec.

Byli więźniowie! Uprasza się o powiadomienie rodzinę o losie Antoniego Petkelisa, który był więziony w NKWD i więzieniu łukiskim do początku wojny. Za wiadomość Bóg zapłać. Ulica Kęstučio (Gedyminowska) Nr 13a—1.

Szoferów lub pracowników kolejowych w Szawlach, Dvaro 78, mogących dać informację o losie szofera Zbigniewa Kątkowskiego prosimy zgłosić się Wilno, Lentpiuvių g. Tartaki) 40 u wylotu Łukiskiej.

Informacja zamieszczona przez Czesława Ancerewicza w „Gońcu Codziennym" z 29 lipca 1941 r. o zaginięciu syna, deportowanego przez NKWD z Białegostoku do łagrów Kazachstanu (źródło: zbiory JBC)

maru okupacji bolszewickiej, terroru, biedy i deportacji do łagrów[71]. Późniejszy redaktor „Gońca Codziennego" Ancerewicz znalazł się na wolności w dobrym towarzystwie. Wśród uratowanych przed wywiezieniem do łagrów i więzień byli, m.in.: dr Zygmunt Fedorowicz (późniejszy okręgowy delegat rządu), Bronisław Świątnicki (organizator konspiracyjnej organizacji Komisariat Rządu), inż. Władysław Hajdukiewicz (późniejszy działacz ODR), mjr dypl. Mieczysław Potocki (późniejszy inspektor Inspektoratu „BC" i dowódca II zgrupowania partyzanckiego AK), por. Gracjan Fróg (późniejszy dowódca 3. Brygady), ppor. Antoni Rymaszewski (późniejsza „prawa ręka" szefa okręgowego Kedywu[72]), por. Wilhelm Tupikowski (późniejszy dowódca 7. Brygady), por. Stefan Czernik (szef łączności komendy okręgu), por. Jan Stankowski (oficer siatki łączności), Andrzej Święcicki (późniejszy dowódca oddziału polowego Kedywu), st. sierż. Józef Piątek „Marek" (późniejszy szef Ośrodka Dywersyjnego w Bujwidzach i dowódca 8. kompanii jurandowców), Adam Jentys (harcerz „Błękitnej Jedynki", brat Zbigniewa, komendanta Podokręgu Kowno ZWZ), Eugeniusz Gulczyński (historyk i późniejszy żołnierz pionu informacji i propagandy, zamordowany w Ponarach), dr Stanisław Wawrzyńczyk (późniejszy pracownik BIP okręgów Wilno i Nowogródek), kpt. Józef Morski „Bej" (późniejszy oficer kontrwywiadu brygady „Juranda"), Stanisław Kulesza (późniejszy żołnierz oddziału „Mała Błyskawica"), Czesław Zgorzelski (późniejszy pracownik nowogródzkiego BIP), Karol Łutowicz (późniejszy żołnierz 6. Brygady). Na wolności znalazł się także dziennikarz działu kulturalnego „Prawdy Komsomolskiej", student Wydziału Humanistycznego (filologia) uniwersytetu wileńskiego, aresztowany przez NKWD wiosną i skazany na 15 lat łagrów Leopold Tyrmand (później znany pisarz)[73] oraz Bohdan Piłsudski (uznany przez czekistów za rzekomego kuzyna marszałka)[74]. Wśród kobiet

więźniów z więzień w strefie przyfrontowej dla komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRS sporządzony przez naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD z 24 VII 1941 r. [w:] *Drogi…*, s. 134; *Meldunek o przebiegu ewakuacji więźniów z więzień w strefie przyfrontowej dla zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRS sporządzony przez naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD z 1 VIII 1941 r.* [w:] *Drogi…*, s. 136; *Informacja zastępcy naczelnika Wydziału 1. Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRS o liczbie więzień, które w toku wojny były ewakuowane oraz pozostawione lub częściowo ewakuowane według danych na 22 I 1942 r.* [w:] *Drogi…*, s. 142.

[71] *Gdzie są wywiezieni mieszkańcy Wilna?*, „Goniec Codzienny", 26 VII 1941, s. 3.

[72] Antoni Rymaszewski „Andrzej", „Antoni", „Kraszewski" organizował w latach 1942–1943 pierwsze komórki konspiracyjne złożone z młodych ludzi mieszkających w okolicach ul. Kalwaryjskiej oraz na Antokolu. Następnie sekcje te zostały przejęte pod komendę por. C. Grombczewskiego „Juranda". Zob. T. Balbus, *„Jurandowcy"…*, s. 81.

[73] LYA, K–1/58B//P 10687, Materiały śledcze NKWD w Wilnie dotyczące Leopolda Tyrmanda.

[74] AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 24 X 1949 r.

wolność odzyskały, m.in.: Wanda Pełczyńska (żona Tadeusza, późniejszego szefa sztabu KG AK), dr Maria Petrusewicz, Władysława Montwiłłowa[75].

Na początku sierpnia 1941 r. „Goniec" pisał: „Przez ożywiony lokal naszej redakcji przez cały dzień przepływa fala ludzi, którzy przychodzą w różnych sprawach, ich tylko obchodzących, ale też [w takich], które mają charakter publiczny. Witamy ich zawsze z uprzejmym uśmiechem na twarzy. Ale jest jedna kategoria gości redakcyjnych, wobec których uśmiech znika. Poznać ich można zawsze po wymizerowanych twarzach, z których zniknął rumieniec zdrowia, po zapadłych oczach, rzucających jeszcze czujne, baczne spojrzenia dookoła. To byli więźniowie polityczni, ofiary więzień, nieprzeliczonych kazamat NKWD. Naturalnie takich gości załatwiamy zawsze z największą serdecznością. Są oni jakby wielką, wspólną naszą rodziną, zaprzysiężonymi żołnierzami walki z hydrą bolszewizmu"[76]. Pod koniec marca 1942 r. Niemcy przewieźli z Kowna do Wilna „Wystawę czerwonego terroru" ukazującą zbrodnie bolszewickie w Prawieniszkach, Telszach i Poniewieżu. Organizowana była przez kierownika kowieńskiego Biura Studiów Juozasa Senkusa. W Wilnie otwarta została z wielką propagandową oprawą z udziałem najwyższych dygnitarzy NSDAP z administracji okręgowej[77]. Jak informował „Goniec Codzienny": „Poza tym wystawa [w Muzeum Sztuki na pl. Ratuszowym] mieści tysiące ogromnie ciekawych dokumentów z tajnych archiwów NKWD dzięki nagłej ucieczce bolszewików udostęp-



„Goniec Codzienny" wprowadza w dziale ogł
szeń rubrykę „poszukiwanie zaginionych". Cena ogł
szenia wynosi 5 rb. Dla b. więźniów politycznych i ic
rodzin — bezpłatnie.

Kłoby wiedział o miejscu pobytu mego 12-letniego, jedynego syna Bohdana, Witolda Ancerewicza, który, według posiadanych przeze mnie informacyj, wyszedł dn. 20 czerwca br. z Białegostoku, udając się do Wilna, — proszony jest o zgłoszenie się do redakcji „Gońca".

Rysopis chłopca: wysoki, fizycznie rozwinięty ponad swój wiek, ciemny blondyn.

Wszelkie koszty, związane z udzieleniem informacji, będą zwrócone. **Ojciec.**

o podanie wiadomości: Wilno s. M
koło 14—2 (św Michalski) wymie
niony był ulokowany w ostatni
transporcie więźniów wywożonyc
z Wilna.

Byli więźniowie! Uprasza s
o powiadomienie rodzinę o lost
Władysława Dowbora i Władysław
Gizowskiego, którzy byli więzieni
okrutnym NKWD i więzieniu Wile
skim do początku wojny. Za wiado
mość Bóg zapłać. Ulica Artilerijos
(Artyleryjska) Nr 1 m. 9.

Byli więźniowie! Kto z was ma j
kiekolwiek wiadomości o Zbyszk
Osobie (uczniu kl. 8-ej IV gimn
zjum), który ostatnie 3 miesiące b
więziony na Łukiszkach proszon
jest o powiadomienie rodziców z
mieszk. przy ul. Varpų 2—4 obo
Filareckiej na Zarzeczu.

Byli więźniowie! Uprasza się o p
wiadomienie rodzinę o losie Pregie
Piotra, który był więziony w okru
nym NKWD i więzieniu Wilejski
do początku wojny. Za wiadomo
Bóg zapłać. Ulica Artilerijos g. (A
tyleryjska) Nr. 1 m. 9.

Ktoby miał jakie wiadomości
miejscu pobytu więźnia politycznej
Bolesława Czyżewskiego, który
dnia 23.VI.41 siedział w więzien
na Łukiszkach proszony jest o p
danie ich żonie Zofji Czyżewskie
Wilno, Zabdarių (z. Dobroczynn
6—1 po godz. 12-ej.

Nina Rummel, żona Romualda, kt

Kolejna informacja opublikowana przez redaktora naczelnego w „Gońcu Codziennym" z 30 lipca 1941 r. o poszukiwaniu syna (źródło: zbiory JBC)

---

[75] IPMS, PRM, 46 B, Raport „Ładyny" z terenu Wilna, 28 VIII 1940 r.; AIPN Wr, 221/148, R. Korab-Żebryk, Konspekt do opracowania „Konspiracja polska na Wileńszczyźnie", 1961 r.; W.K. Roman, *Konspiracja…*, s. 76–77; *idem*, *Za Polskę…*, s. 91; M. Potocki, *Między Dźwiną a Wilią. Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej*, Warszawa 2008, s. 35–36; J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 43; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 109–111; *idem*, *„Polska w walce"*, „Wiano" 1995, nr 10, s. 12; A. Kokociński, *„Niepodległość" (6)*, „Wiano" 1996, nr 6, s. 5–7; B. Rutkowski, *Okruchy…*, s. 14; H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 25; W. Czarnecki, *Pluton…*, s. 62; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 169–170, 188; J. Zagałowa, *Była taka szkoła. XIV szkoła średnia w Wilnie w roku szkolnym 1940/1941* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 150–151; J. Surwiło, *Rachunki…*, s. 142–143; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 154; *Encyklopedia…*, t. 6, s. 246; Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 166.

[76] *Martyrologia elity umysłowej Wilna. Od więzienia do więzienia. Co przeszli wywiezieni w 1939 r. więźniowie wileńscy?*, „Goniec Codzienny", 7 VIII 1941, s. 2.

[77] Na temat nośników, narzędzi i metod tego rodzaju działań, zob. O. Thomson, *Historia propagandy*, Warszawa 2001, s. 69.



Bohdan Ancerewicz w Kazachstanie
(źródło: zbiory T.B.)

nionych zwykłym śmiertelnikom"[78]. W tym czasie w Ponarach i w mniejszych miasteczkach regionu Niemcy przeprowadzali masowe egzekucje Żydów. Służby informacyjne AK i ODR w Wilnie systematycznie zbierały potem w formie dokumentacji śledczej (relacje, zeznania świadków, inne dowody) informacje o terrorze NKWD i grup bolszewickich w okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej[79].

Dotychczas redaktor Czesław Ancerewicz, który już po wojnie stał się epizodycznym bohaterem powieści Mackiewicza *Droga do nikąd*, przedstawiany był przez weteranów, publicystów i historyków, opierających się głównie na relacjach i wspomnieniach żołnierzy AK, jako redaktor „kolaborant" wydawanej w Wilnie polskojęzycznej gadzinówki[80]. Socjalista Jerzy Wroński pisał nawet, że był on rzekomo „szefem Józefa Mackiewicza w redakcji »Gońca Codziennego«"[81]. Mackiewicz publikował w gazecie jedynie fragmenty swojej powieści, artykuły dotyczące zbrodni NKWD (w tym w Prawieniszkach, a następnie w Katyniu) czy też teksty o rzekomym cudzie w Popiszkach, natomiast nigdy nie był tam zatrudniony[82]. O kulisach lotu do Katynia i publikacji w gazecie Ancerewicza tak pisał: „Na tajnym zebraniu odbytym przy ul. Kalwaryjskiej [9 m. 20] w Wilnie zdecydowano [komenda okręgu AK], że nie tylko mam jechać, ale na żądanie Niemców – czego należało się oczywiście spodziewać – powinienem opublikować artykuł w ich »Gońcu Codziennym«, jako że pismo mimo wszystko jest czytane. Nie mając zaufania do tej ostatniej decyzji, że co najwyżej udzielę wywiadu, co widziałem. Wracając z Katynia przez Warszawę, złożyłem stenograficzne sprawozdanie na ręce dwóch znanych mi osobiście przedstawicieli »Podziemia« w lokalu przy placu [Jarosława] Dąbrowskiego. Ale już tam dowiedziałem się, że zapanowała oficjalna tendencja przedstawiać rzeczy tak, jakoby »Niemcy ze swej strony też dosypywali do grobów katyńskich trupy, przez siebie gdzie indziej pomordowanych«… Z tym kompromitującym fałszerstwem nie mogłem się zgodzić. Później było ono starannie zacierane. Ale zetknąłem się z nim jeszcze, gdy zaraz po wojnie, na zlecenie II Korpusu w Rzymie opracowywałem dokumenty do pierwszej książki o Katyniu. Po powrocie do Wilna, w maju 1943 r., złożyłem jeszcze jedno sprawozdanie na ręce komendanta

[78] *Wystawa czerwonego terroru*, „Goniec Codzienny", 27 III 1942, s. 4 (cyt.); *Wystawa czerwonego terroru w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 29 III 1942, s. 2; *Otwarcie wystawy czerwonego terroru w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 31 III 1942, s. 3; *Przeciwko Europie i ludzkości. Z okazji otwarcia wystawy czerwonego terroru w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 31 III 1942, s. 3–4; *Wieczór muzyki i poezji z okazji otwarcia wystawy czerwonego terroru*, „Goniec Codzienny", 1 IV 1942, s. 3. Zob. także: J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 428–429 (*Los mińskiego archiwum NKWD*).

[79] LCVA, R-601/1/108, Pismo komendy okręgu AK, 18 IV 1943 r.; LCVA, R-601/1/108, Pismo BIP Komendy Okręgu Wileńskiego do Inspektorów, 3 III 1944 r.

[80] Ludowiec, p.o. delegata rządu na kraj Stefan Korboński, wzmiankując o Ancerewiczu, również wpisywał się w tę retorykę. Z kolei Mackiewicza określał „współpracownikiem gadzinówki niemieckiej". Zob. *idem*, *W imieniu…*, s. 160.

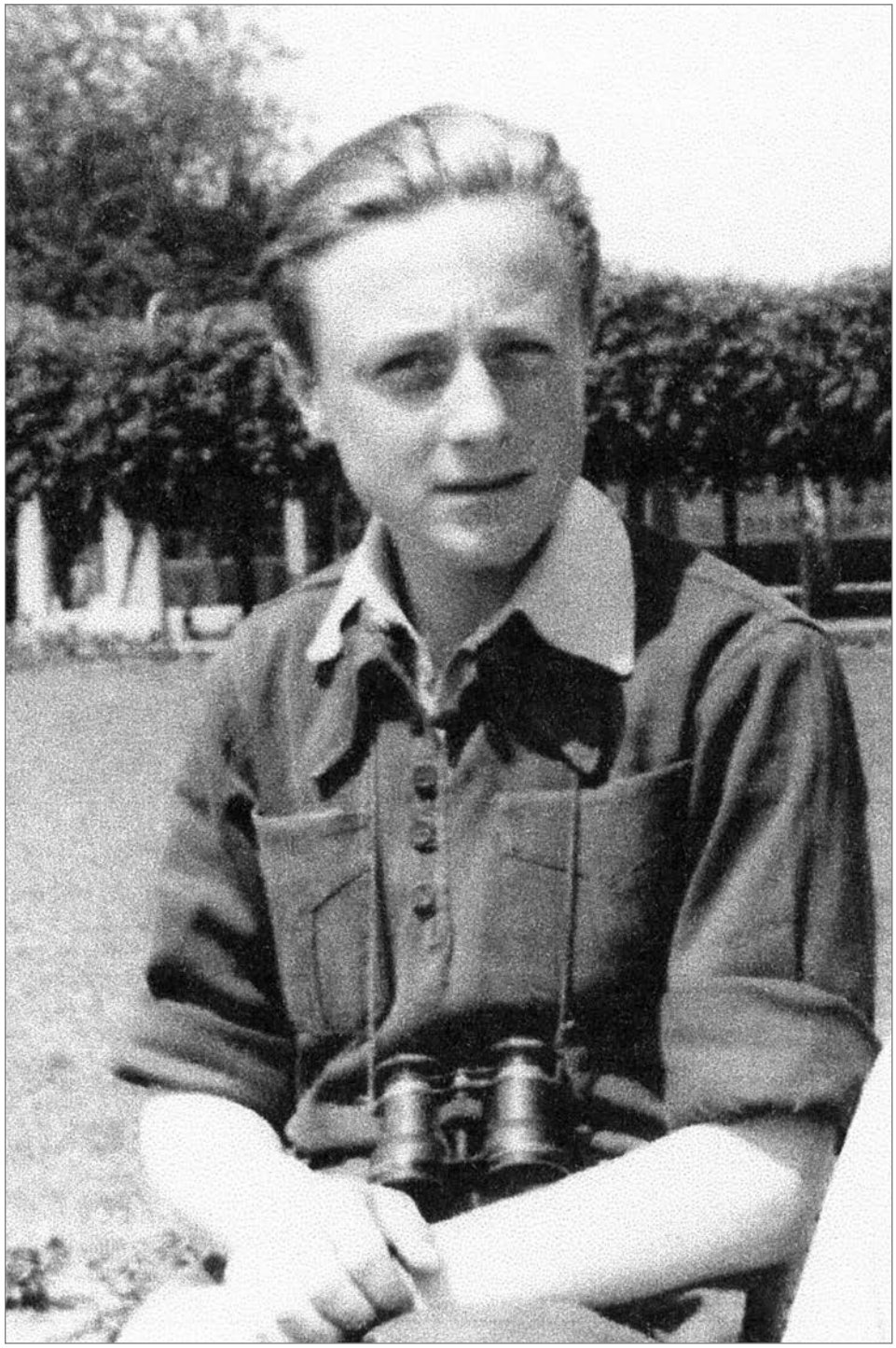
[81] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 46; J. Wroński, *Sprawa…*, s. 10.

[82] J.M., *Moja dyskusja z NKWD*, „Goniec Codzienny", 31 VII 1941, s. 2–3; 1 VIII 1941, s. 2–3; 2 VIII 1941, s. 2–3; 3 VIII 1941, s. 2; *idem*, *Prorok z Popiszek*, „Goniec Codzienny", 9 X 1941, s. 2–3; 10 X 1941, s. 3. Zob. również: Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 12–19.

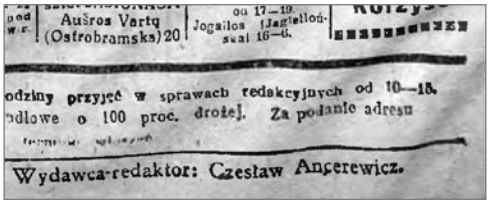
AK, wręczyłem mu pełny koszyk dowodów rzeczowych zebranych na miejscu zbrodni (o strasznym, trupim smrodzie!) i udzieliłem przewidzianego wywiadu dla »Gońca Codziennego«, mówiąc o tym, co widziałem na własne oczy. Od tej chwili datuje się rozpętanie zwielokrotnionej nagonki na moją osobę. Wymyślano najróżniejsze rzeczy, aż do takiego oszczerstwa, które sugeruje [Stefan] Korboński. Bolszewicy mogliby, gdyby chcieli, z łatwością zastrzelić. Mieszkałem w dalszym ciągu w małym samotnym domku w lesie [*de facto* w zalesionym osiedlu Czarny Bór]. Ale to mogłoby – po Katyniu – sprawić złe wrażenie. Woleli zainspirować kampanie »polskimi« nie tyle rękami, co językami. Do tego włączyło się, jak mnie poinformowali zaufani ludzie, niezadowolenie BIP Komendy Głównej AK w Warszawie z władz wileńskich, że udzieliły mi placet [zgodę – *T.B.*] na wyjazd do Katynia. Tego samego BIP-u, na czele którego stał znany płk [Jan Rzepecki], który za czasów [Władysława] Gomułki ogłosił w Warszawie swe, merdające ogonem przed komunistami, wspomnienia"[83].

Czytany w Wilnie i na prowincji „Goniec" informował także na podstawie wiadomości policyjnych o „aktach terrorystycznych", czyli akcjach AK w mieście (w tym likwidacjach „Fakira"). Gazeta sprzedawała się bardzo dobrze[84]. Historia Mackiewicza została wyjaśniona między innymi dzięki badaniom prof. Włodzimierza Boleckiego[85]. Sprawa wywodzącego się z rodziny ziemiańskiej Ancerewicza, od końca lipca 1941 do połowy marca 1943 r. redaktora naczelnego „Gońca" (i jednocześnie kontaktu operacyjnego pionu wywiadu komendy okręgu AK), była pochodną zarzutów stawianych w tym samym czasie Mackiewiczowi[86]. Nie ten wszak format umysłu i talent pióra, gdyż publicysta „Słowa" już na emigracji stał się jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich. Mimo to sprawy obu dziennikarzy były podobne. Uzasadnienia orzeczonych w obu przypadkach wyroków śmierci musiały mieć zbieżną sentencję. Mackiewicza i Ancerewicza oskarżano głównie o współpracę propagandową z Litwinami i Niemcami[87]. Obydwaj mieli podobne poglądy na bolszewizm: system ten stanowił dla Polaków większe zagrożenie niż nazizm w początkowym okresie okupacji niemieckiej Wilna. Głównym oskarżeniem wobec Ancerewicza było stwierdzenie, iż „założył »Goniec Codzienny«"[88]. Inne zarzuty, w tym wysuwane już po wojnie w bezpiece przez informatora wileńskiej Abwehrstelle (Zdzisława Rzepeckiego) i żołnierzy AK (Mikołaja Matulewskiego, mjr. dypl. Mieczysława Potockiego), nie znajdują obecnie żadnego potwierdzenia w źródłach („agent gestapo"[89], „współpracował z gestapo"[90], „zdrajca"[91]). W tym przypadku należy wykluczyć jakąkolwiek formę współpracy Ancerewicza

[83] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 155.
[84] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 197; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 265.
[85] Szerzej zob.: W. Bolecki, *Wyrok…*
[86] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 140; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 37–38.
[87] AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.; AIPN Wr, 221/287, t. 1, List Romana Koraba-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 25 II 1962 r.; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 15.
[88] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[89] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 XII 1948 r.
[90] AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Życiorys, 1949 r.; AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.
[91] M. Potocki, *Między Dźwiną…*, s. 48.



Bohdan Ancerewicz po powrocie z Kazachstanu do Polski, Sopot, 1946 r. (źródło: zbiory T.B.)


Aušros Vartų (Ostrobramska) 20 | Jogailos (Jagiellońs. wul 16—6.
odziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15.
dlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu
Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.

Stopka redakcyjna „Gońca Codziennego" z nazwiskiem redaktora naczelnego i wydawcy (źródło: zbiory JBC)

z niemieckimi służbami bezpieczeństwa. Otrzymywał zadania do wykonania na zupełnie innym polu niż agenturalne. Jego misją, która następnie doprowadziła go do śmierci, stała się propaganda antybolszewicka i proniemiecka. Wanda Pełczyńska, żona szefa sztabu KG AK, zauważała: „Ten (antysowiecki) kierunek (pisma) dogadzał Wilnu, które z radością patrzyło w 1941 r. ma rozgromienie armii sowieckiej". Dodała też zdanie, które później przekreśliła: „W pierwszych miesiącach swego istnienia pismo »Goniec Wileński« było rozchwytywane przez społeczeństwo polskie"[92].

Człowiek, z którym zastrzelony przez „Fakira" dziennikarz został uwolniony z eszelonu NKWD, dr Fedorowicz, pisał o redaktorze: „Nie miał może złej woli, przypuszczał zapewne, że zdoła utrzymać swoje pismo w charakterze ściśle informacyjnym, ale oczywiście planu tego wykonać nie mógł. Musiał drukować wszystko to, co mu [niemieckie] Biuro Propagandy przysyłało. Działalność jego została uznana za szkodliwą, sprawę rozpatrzono w Sądzie AK i skazano go na śmierć"[93]. Żołnierz Egzekutywy Henryk Kopczyk „Warta" w zakresie swoich obowiązków rozmawiał z Ancerewiczem w redakcji pisma. Ustalił, iż motywem, jaki kierował redaktorem przy podejmowaniu współpracy z propagandą niemiecką, była chęć odpłacenia bolszewikom za aresztowanie w Białymstoku w czerwcu 1941 r. żony (liczącej wówczas 37 lat Zofii z d. Hudowicz, urodzonej w Tambowie w Rosji) i deportację do łagrów dziecka, jedenastoletniego syna Bohdana. Jak pisał Kopczyk: „Ancerewicz mówił przekonywująco [*sic*!] i po tym, jak obserwowałem wywózkę moich przyjaciół Sołtyszewskich w [czerwcu] 1941 r., prawie mu uwierzyłem i naprawdę pomyślałem, że wyrok na niego mógł być jakąś pomyłką. Było mi cholernie głupio. Zameldowałem o tym wszystkim Włodkowi Leśniewskiemu, ale ten powiedział, że jest rozkaz i trzeba Ancerewicza sprzątnąć […]. Prosiłem, żeby mnie do tego nie wyznaczał, a tylko będę ubezpieczał »Antka« (takie pseudo miał teraz [Sergiusz] Kościałkowski)"[94]. Podobne wrażenie odniósł odwiedzający Ancerewicza w redakcji gazety oficer wywiadu komendy okręgu AK por. Józef Ciecierski „Rokita". Zeznawał potem: „Mówił mi, że do pracy [w „Gońcu"] został wprowadzony przez oficera niemieckiego z [biura] prasy i propagandy, z którym zetknął się przypadkowo w Wilnie i którego rozpoznał jako byłego kolegę z Instytutu Rolniczego, gdzie razem studiowali w okresie przed pierwszą wojną światową. Ancerewicz mówił mu, że był więziony w obozie sowieckim, że żona jego i dziecko były wywiezione do Związku Sowieckiego i że był nieprzejednanym wrogiem komunizmu. Oficer wskazał wówczas Ancerewiczowi możliwość aktywnej walki z komunizmem i Związkiem Sowieckim przy pomocy propagandy. Zaproponował mu pracę w »Gońcu Codziennym«, którą to propozycję

[92] Cyt. za: Z.A. Siemaszko, *Wileński*…, s. 21.
[93] Cyt. za: Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat*…, s. 225 (tam również błędna informacja, iż Czesław Ancerewicz został zastrzelony w czasie modlitwy); AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[94] Cyt. za: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 229.

przyjął. Z Ancerewiczem spotykałem się także w redakcji »Gońca«, gdzie zapoznałem Józefa Mackiewicza, o którym słyszałem od Ancerewicza, że brał udział w pracach zorganizowanej przez Niemców [międzynarodowej] komisji w Katyniu[95]. Przed likwidacją Ancerewicza byłem w jego mieszkaniu [przy ul. Wileńskiej 7 m. 1]. Gospodynią była tam wdowa po naczelniku więzienia w Wilnie[96]. Ancerewicz mówił, że otrzymywał od nieznanej organizacji listy z pogróżkami i wyroki śmierci w związku z pracą w »Gońcu«. Wyjaśnił, że utrzymywał polską gazetę w Wilnie przez wrogość do komunizmu i Związku Sowieckiego. Tym samym nie naruszył polskości. Niekiedy miał możliwość wpływania na pracowników prasy i propagandy niemieckich władz okupacyjnych, aby nie dopuszczać lub modyfikować pewne artykuły o charakterze według jego mniemania antypolskim. Wyjaśnił też, że z powodu braku dziennikarzy polskich do tej pracy mieli być wciągnięci dziennikarze litewscy […]. Po zastrzeleniu Ancerewicza ujawniłem [oficerowi kontrwywiadu Edmundowi] Medekszy ps. »Horodniczy« moje kontakty i rozmowy z nim […]. Po jego śmierci sprawą jego nie interesowałem się"[97]. Mackiewicza i Ancerewicza miał według Jana Morelowskiego[98] skazać WSS pod przewodnictwem Stanisława Ochockiego „Justyna" w drugiej połowie 1942 r. Oskarżycielem redaktora „Gońca" był prawdopodobnie Zygmunt Andruszkiewicz[99].

Leszek Gondek pisał, iż Ancerewicz został „oskarżony o kolaborację na podstawie wniosku ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego »Wilka«"[100]. W zachowanych źródłach brak jakiejkolwiek informacji o tym, iż komendant okręgu miał występować z takim wnioskiem do sądu wojskowego. Natomiast po wpłynięciu informacji z siatki miejskiej AK z racji pełnionej funkcji kierował sprawę do szefa służby sprawiedliwości, a następnie musiał zatwierdzić zgodnie z procedurą karną orzeczony wyrok śmierci[101]. Tak też się stało. Jak pisał Sergiusz Piasecki: „Wykonanie wyroku komenda okręgu traktowała jako sprawę szczególnie ważną i pilną"[102]. Jednak realizację utrudniła przez napiętnowanie redaktora w podziemnej „Niepodległości". W piśmie tym stwierdzano: „Wrogowie wydają w Wilnie swoją gazetę, drukowaną w języku polskim („Goniec Codzienny"). Gazeta ta ma na celu szerzyć defetyzm w społeczeństwie polskim, przygotowując je systema-

[95] Informacja błędna. Redaktor naczelny „Gońca", gdy Niemcy ogłosili komunikaty o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu, już nie żył.

[96] W LCVA zachował się tylko inwentarz akt osobowych polskich funkcjonariuszy więzienia służących na Łukiszkach do wybuchu wojny. Być może chodzi tutaj o aresztowanego przez NKWD po wejściu bolszewików do Wilna i śmiertelnie pobitego w trakcie śledztwa ostatniego naczelnika Łukiszek komisarza Jana Feliksa Czekałłę, zmarłego na początku października 1939 r. Zob. *Msza żałobna w trzecią rocznicę śmierci byłego naczelnika więzienia na Łukiszkach Jana Czekałło*, „Goniec Codzienny", 1 X 1942, s. 3; *Msza żałobna w dniu imienin byłego naczelnika więzienia na Łukiszkach Jana Czekałło*, „Goniec Codzienny", 23 VI 1942, s. 4; *Msza żałobna w dniu imienin ś.p. Jana Czekałło*, „Goniec Codzienny", 24 VI 1944, s. 4. Ogłoszenia o nabożeństwach sygnowali żona, córki i zięciowie.

[97] AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 11 IV 1951 r.

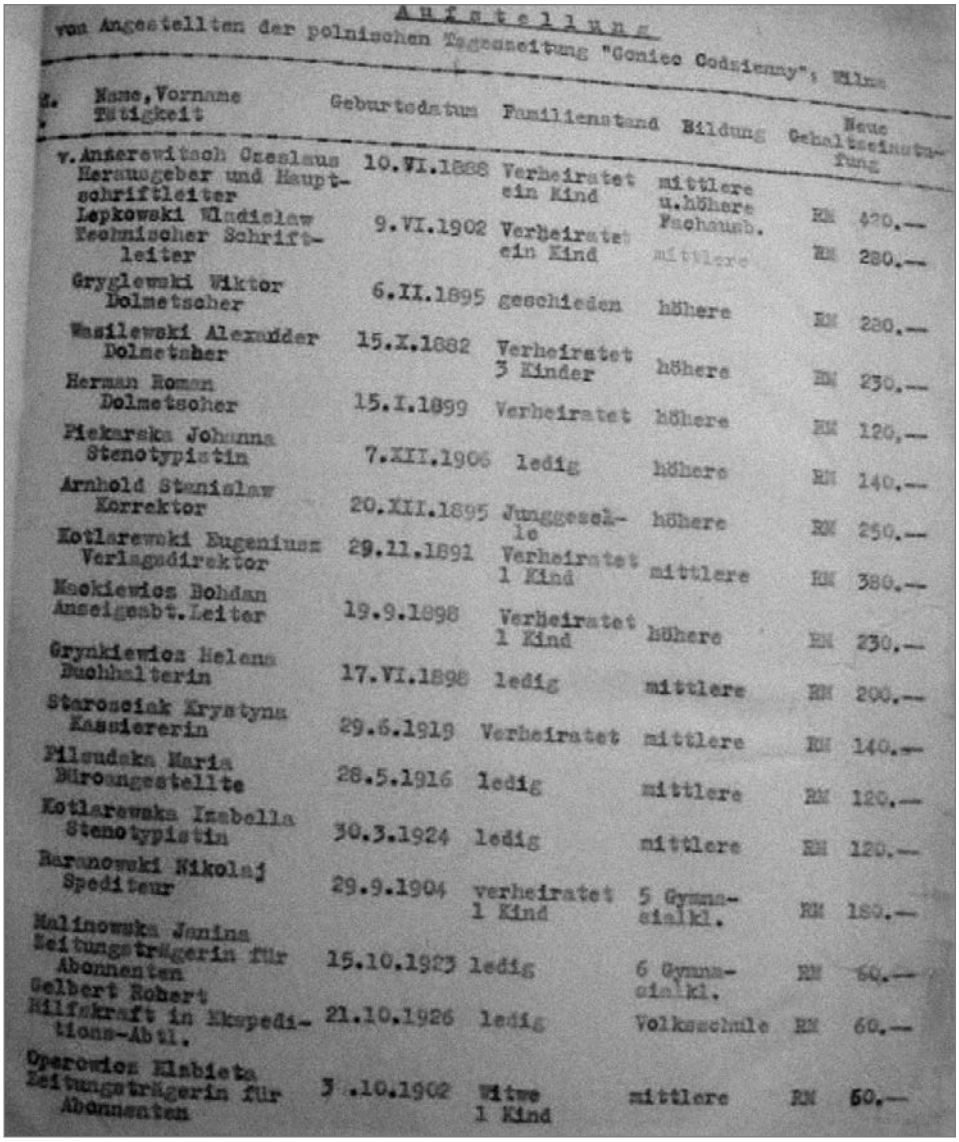
[98] Zob. *Encyklopedia…*, t. 8, s. 267.

[99] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; J. Morelowski, *Pokolenie…*, s. 142; J. Widejko, *Najmłodszy…*, s. 201.

[100] L. Gondek, *W imieniu…*, s. 143.

[101] J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 127.

[102] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 66.



Anstellung

von Angestellten der polnischen Tageszeitung "Goniec Codzienny", Wilna

Nr.	Name, Vorname Tätigkeit	Geburtsdatum	Familienstand	Bildung	Neue Gehaltseinstufung	
	v. Anderewitsch Czesław Herausgeber und Hauptschriftleiter	10.VI.1888	Verheiratet ein Kind	mittlere u.höhere Fachausb.	RM	420.—
	Lepkowski Władisław Technischer Schriftleiter	9.VI.1902	Verheiratet ein Kind	mittlere	RM	280.—
	Gryglewski Wiktor Dolmetscher	6.II.1895	geschieden	höhere	RM	280.—
	Wasilewski Alexander Dolmetscher	15.X.1882	Verheiratet 3 Kinder	höhere	RM	230.—
	Herman Roman Dolmetscher	15.I.1899	Verheiratet	höhere	RM	120.—
	Piekarska Johanna Stenotypistin	7.XII.1906	ledig	höhere	RM	140.—
	Arnhold Stanisław Korrektor	20.XII.1895	Junggesellе	höhere	RM	250.—
	Kotlarewski Eugeniusz Verlagsdirektor	29.11.1891	Verheiratet 1 Kind	mittlere	RM	380.—
	Mackiewicz Bohdan Anzeigenabt.Leiter	19.9.1898	Verheiratet 1 Kind	höhere	RM	230.—
	Grynkiewicz Helena Buchhalterin	17.VI.1898	ledig	mittlere	RM	200.—
	Staroscink Krystyna Kassiererin	29.6.1919	Verheiratet	mittlere	RM	140.—
	Pilsudska Maria Büroangestellte	28.5.1916	ledig	mittlere	RM	120.—
	Kotlarewska Izabella Stenotypistin	30.3.1924	ledig	mittlere	RM	120.—
	Baranowski Nikolaj Spediteur	29.9.1904	verheiratet 1 Kind	5 Gymnasialkl.	RM	180.—
	Malinowska Janina Zeitungsträgerin für Abonnenten	15.10.1923	ledig	6 Gymnasialkl.	RM	60.—
	Gelbert Robert Hilfskraft in Ekspeditions-Abtl.	21.10.1926	ledig	Volksschule	RM	60.—
	Operowicz Elżbieta Zeitungsträgerin für Abonnenten	3 .10.1902	Witwe 1 Kind	mittlere	RM	60.—

Niemiecka lista płac pracowników „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory LCVA)

tycznie do oswojenia się z życiem w niewoli. Tego rodzaju i tym podobną działalność spotykamy i w innych dziedzinach"[103]. Odpowiedź na pytanie, kim był w okresie okupacji niemieckiej skazany przez podziemny sąd wojskowy na karę śmierci redaktor, któremu jego egzekutor swego czasu (po ucieczce z aresztu NKWD) relacjonował warunki

[103] *Komunikat Sądu Specjalnego RP*, „Niepodległość", 1–15 XII 1942, s. 2. Szerzej zob.: BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; *Encyklopedia…*, t. 6, s. 137–138; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 102.

swojego uwięzienia w Gudogajach, Oszmianie, Słucku, nie jest dzisiaj łatwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że Ancerewicz to nie tylko „kolaborant". Z przekonań ideowych był antykomunistą, chcącym z pomocą propagandy niemieckiej odpłacić bolszewikom za krzywdy wyrządzone rodzinie i swoim rodakom. W tej roli z punktu widzenia władz niemieckich sprawdzał się bardzo dobrze[104]. Pisał artykuły wstępne, wychwalające faktyczne i rzekome zwycięstwa Wehrmachtu, zamieszczał teksty odbierane z Oddziału Wileńskiego Wydziału Propagandy przy Urzędzie Komisarza Generalnego (ul. Adama Mickiewicza 16), ogłaszał haniebne artykuły antyżydowskie i publicystykę wymierzoną w aliantów zachodnich, cytował fragmenty przemówień dygnitarzy III Rzeszy czy też publikował „lukrowane" wywiady z osobami, które zdecydowały się wyjechać do pracy w Niemczech[105]. Trzy czwarte objętości każdego wydania „Gońca" stanowiła nazistowska propaganda wojenna oraz opisy zbrodni bolszewickich na okupowanych terenach. Co ważne, propaganda niczym nieróżniąca się od stalinowskiej. Sukcesy i zwycięstwa zapełniały szpalty gazet. Początkowo zamieszczany był także program radiowy, karykatury dotyczące aliantów, zaproszenia na wystawy i filmy nazistowskie (*Marsz na Polskę*, *Zwycięstwo na Zachodzie*) oraz rubryka z ogłoszeniami dotyczącymi poszukiwania ludzi więzionych przez NKWD na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie[106]. Artykuły i reportaże nie były z reguły sygnowane. Rzadko pojawiały się też inicjały czy kryptonimy. Pozostałą część gazety zapełniały sprawy bieżące miasta, zarządzenia cywilnego komisarza okręgowego na Wilno i innych władz okupacyjnych próbujące regulować prawie każdą sferę życia społecznego, kronika wydarzeń dziennych, relacje z koncertów muzycznych, turniejów szachowych, meczów piłki nożnej (garnizon niemiecki–miasto, Wilno–Kowno, Niemcy kontra Hiszpanie z Błękitnej Dywizji[107]), turniejów koszykówki (Wiłkomierz–Wilno), artykuły dotyczące gospodarki rolnej, ponadto reklamy, ogłoszenia, podziękowania. Jak zauważał Zdzisław A. Siemaszko: „»Goniec« był dla Polaków cenny, a nawet nieodzowny na co dzień, gdyż publikował po polsku zarządzenia wydawane przez władze niemieckie. Wobec tego, że zarządzenia te były plakatowane tylko w urzędowych językach, tj. niemieckim i litewskim, większość Polaków w mieście i okolicy, którzy tych języków nie znali lub znali je niedostatecznie, tylko z »Gońca« mogła się dowiedzieć, co zostało nakazane lub zabronione. Ilość i objętość tych zarządzeń była niewiarygodnie wielka, nieraz zajmowały one całe strony gazety. A za przekroczenie przeważnie groziła kara śmierci[108]. Opłacało się więc te teksty studiować"[109]. Specyficzną rubryką gazety były „Rozmowy kumów Antoniego i Benedykta"[110] sygnowa-

[104] Do wyjaśnienia pozostaje fakt, czy Czesław Ancerewicz podpisywał swoje teksty w „Gońcu" inicjałami A.X.
[105] Na przykład zob. *Kiedy wolno bić nawet leżącego*, „Goniec Codzienny", 9 VIII 1941, s. 3 (tam wezwanie do zniszczenia Żydów).
[106] Ogłoszenia o osobach zaginionych w wyniku represji bolszewickich ukazywały się do końca października 1941 r. Z czasem pojawiły się zarządzenia niemieckie o zakazie słuchania „wrogich" rozgłośni radiowych, a następnie konfiskacie odbiorników. Osoby słuchające i posiadające radia „sądzone" były przez niemieckie sądy specjalne. Zob. *Ostatnie ostrzeżenie*, „Goniec Codzienny", 27 I 1942, s. 1; *Nadzwyczajne zarządzenie radiowe*, „Goniec Codzienny", 27 I 1942, s. 1, 4; *Jakich rozgłośni można słuchać*, „Goniec Codzienny", 27 I 1942, s. 4.
[107] Szerzej zob. X. Moreno Juliá, *Błękitna Dywizja. Krew Hiszpanów przelana w Rosji 1941–1945*, Zelów 2009.
[108] Uogólnienie zbyt daleko posunięte.
[109] Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 19–20.
[110] Pisownia oryginalna zgodna z akcentem wileńskim.

ne przez „Winciuka". Przedstawiano tam w żartobliwej formie dialogi sytuacyjne z życia ulicy. „Goniec" sporadycznie publikował informacje o Polakach pomagających eksterminowanym Żydom. Na przykład w styczniu 1942 r. w rubryce „Wiadomości z dnia" zamieścił komunikat „Kary dla szabesgojów": „Józef Walejszyn zamieszkały w miasteczku Mejszagoła został ukarany grzywną w wysokości 100 marek z zamianą na czternaście dni aresztu za ukrywanie Żydów w swoim mieszkaniu. Niezależnie od tego Walejszyn został przekazany władzom. Stefanowiczowie, Julian i Jan, zamieszkali w zaścianku Kolki, w obrębie miasta Wilna przewozili własnymi końmi rodzinę żydowską z Wilna do Oszmiany bez zezwolenia i przepustek i w trakcie tego zostali zatrzymani przez policję. Naczelnik powiatu ukarał ich aresztem bezwzględnym na 30 dni"[111].



Germanista USB dr Gustaw Foss, tłumacz w redakcji „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory IPN)

W gazecie zamieszczane były nekrologi i ogłoszenia o mszach żałobnych, dotyczące osób zlikwidowanych przez Egzekutywę AK (Leon Kiełbowski, Piotr Woronin, Stanisław Łabuński, Zbigniew Zdon, Stanisław Waszczun, Zygmunt Bukowski), poległych żołnierzy AK w walce z Niemcami lub Litwinami (por. Marian Kisielewski „Ostróg"; strzelec Zbigniew Dziedziak), żołnierzy WP poległych w 1939 r. (artysta rzeźbiarz, absolwent USB Grzegorz Andriejew, pilot kpr. pchor. Paweł Grabowski, nauczyciel Kazimierz Skup), więźniów zmarłych w obozie koncentracyjnym w Auschwitz (mjr Stanisław Bandrowski, kpt. Paweł Głowacki), Polaków zmarłych w łagrach, więzieniach i na zesłaniu w Sowietach (gen. Stefan Suszyński, Antoni Nakenda-Trepka, ppłk Władysław Nekanda-Trepka, ppłk Zygmunt Żaba, prof. Stanisława Cywiński, Maria Mieczysława Jeleńska), ofiar terroru bolszewickiego w Wilnie (nauczyciel dr Michał Jan Kapp), ludzi zabitych w trakcie ucieczki przed policją litewską (Jan Zdrojkowski) czy też zamordowanych przez Sonderkommando SD w Ponarach (dr Wanda Rewieńska). Znalazły się tam także nekrologi i artykuły dotyczące likwidacji, wykonywanych przez wysyłanych na Wileńszczyznę funkcjonariuszy dywersji pozafrontowej z Zarządu IV NKGB (burmistrz Mińska Wacław Iwanowski, redaktor naczelny „Białoruskiego Hałasu" Franciszek Olechnowicz, metropolita Wilna i Litwy, egzarcha Łotwy i Estonii Sergiusz) czy też osób zabitych na Wileńszczyźnie przez bandy bolszewików (Władysław Białynicki-Birula). Ta część gazety z punktu widzenia historyka jest dzisiaj cennym źródłem do poznania życia społecznego Wilna w okresie okupacji niemieckiej. Do podobnych wniosków doszedł Zdzisław A. Siemaszko: „Czytanie »Gońca Codziennego« dzisiaj narzuca wniosek, że

[111] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 30 I 1942, s. 4.

mimo niemieckiego nadzoru był to niewątpliwie organ niemieckiego społeczeństwa polskiego, jego życiowa tętnica. Świadczą o tym przede wszystkim ogłoszenia i nekrologi, a poza tym zapowiedzi i recenzje z filmów, przedstawień, koncertów, turniejów szachowych i imprez sportowych. Ogłoszenia były liczne i urozmaicone: o sprzedaży i kupnie, nauce języków, usługach. Przez wymianę informacji ułatwiały one ciężką sytuację gospodarczą ludności i łagodziły braki zaopatrzenia. Najciekawsze były jednak nekrologi, gdyż ujawniały tolerancję niemieckiej cenzury, jakiej w ogóle się nie spodziewałem. Przede wszystkim wymienianie w druku stopni i stanowisk zmarłych polskich oficerów i dygnitarzy było nie tylko dozwolone, ale najwyraźniej nie groziło konsekwencjami dla rodziny. Np. 11 sierpnia 1941 r.: śp. Wilhelm Ryszard Bogucki, ziemianin, emeryt, płk; 13 sierpnia 1941 r.: śp. Wiktor Niedźwiedzki, były starosta postawski i wileńsko-trocki (znałem go z Postaw); 7 maja 1944 r.: śp. Bogumił Reszke, kapitan wojsk polskich"[112].

Antykomunizm i zrozumiała nienawiść do bolszewików były głównym motywem przyjęcia przez Ancerewicza od okupanta oferty publikowania w Wilnie polskojęzycznej gazety z tytułem nawiązującym do pisma drukowanego w okresie zaboru rosyjskiego w latach 1910–1911 (redaktorzy Bronisław Pawłowicz i Aleksander Zwierzyński)[113]. W Wilnie ukazywały się, zazwyczaj w krótkim okresie, również inne „Gońce" (codzienna gazeta ilustrowana z 1932 r.; pisma z podtytułami: „Gazeta Wileńska" także z tego roku, „Kresowy" z 1933 r., „Poranny" od marca do sierpnia 1939 r., „Poświąteczny" z 1922 r., „Wieczorny" z 1929 r., „Wileński" z 1922 r. oraz w latach 1926–1927 i od 1936 r.)[114]. Gazeta Ancerewicza, która po wojnie przez wielu mieszkańców miasta została zapamiętana jako „Goniec Wileński", odwoływała się więc do znanego w grodzie nad Wilią tytułu prasowego. Złudna pozostawała jednak nadzieja redaktora na pokonanie tym sposobem bolszewizmu. Bardziej był to sposób na wykonywanie zawodu dziennikarza. Część pracowników gazety (redakcji; administracji; drukarni) posiadała nocne przepustki wydane przez niemiecką policję bezpieczeństwa (Czesław Ancerewicz, Władysław Łepkowski, Eugeniusz Kotlarewski, dr Gustaw Foss, Teresa Jurgielewiczowa, Wiktor Gryglewski)[115]. Uposażenie Ancerewicza (420 RM) pozwalało żyć w przyzwoitych warunkach materialnych w ciężkich latach wojny[116]. Jednocześnie redaktor pozostawał współpracownikiem oficera służb informacyjnych AK, o czym dotychczas nie było wiadomo, i musiał relacjonować o swoich działaniach i stosunkach panujących w redakcji pisma[117]. Czytany z uwagą (i między wierszami) w Wilnie oraz na prowincji „Goniec Codzienny" powielano w byłej Państwowej Drukarni nr 1 (od stycznia 1942 r.

[112] Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 20.

[113] J. Kauzlanskaite, *Vilniaus periodiniai leidiniai 1760–1918. Bibiografine rodykle*, Vilnius 1988, s. 22.

[114] *Encyklopedia…*, t. 6, s. 138; P. Dąbrowski, *Stronnictwo Faszystów Polskich i „narodowi socjaliści" w Wilnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego* [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej prawnej,* red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, Wrocław 2014, s. 464.

[115] W. Bolecki, *Ptasznik…*, s. 288.

[116] LCVA, R-626/1/135, Wykaz pracowników polskiej gazety „Goniec Codzienny" wydawanej w Wilnie b.d. Według przelicznika zamieszczonego na stronie internetowej Niemieckiego Banku Federalnego w 1943 r. siła nabywcza 1 DM odpowiadała średnio w przeliczeniu na walutę dzisiejszą około 4 euro. Szacunki te mogły się wahać w zależności od miesiąca i regionu.

[117] W Wilnie nie zachowały się akta administracyjne redakcji „Gońca Codziennego". Prawdopodobnie przed wejściem bolszewików dokumentacja ta została zniszczona na początku lipca 1944 r.



Doktor Gustaw Foss, zdjęcie wykonane po aresztowaniu przez bezpiekę w Bydgoszczy, 1950 r. (źródło: zbiory IPN)

„Auszra") przy ul. bp. Jerzego Matulewicza 4, a następnie w przeniesionej w kwietniu 1942 r. drukarni przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 3. Informacja o miejscu druku pojawiała się w stopce redakcyjnej[118]. Redakcja pisma znajdowała się przy ul. Adama Mickiewicza 11a na pierwszym piętrze (naprzeciwko restauracji „Czerwony Sztrall", na rogu zaułka Świętojerskiego, niedaleko pl. Katedralnego)[119]. Odnaleziony w Wilnie dokument niemiecki podaje obsadę personalną „Gońca", zarówno pracowników merytorycznych, jak i personelu pomocniczego, wraz z datami urodzenia tych siedemnastu osób, stanowiskami, stanem rodzinnym, wykształceniem, uposażeniem. Wykaz nie jest datowany. Prawdopodobnie został opracowany w 1942 r. (lub też na przełomie tego roku). Oprócz Ancerewicza w gazecie zatrudnieni wtedy byli[120]: Władysław Łepkowski (kierownik techniczny; ur. 1902 r.; żonaty, jedno dziecko; średnie; 280 RM), Wiktor Gryglewski (tłumacz; ur. 1895 r.; rozwiedziony; wyższe; 220 RM), Aleksander Wasilewski (tłumacz; ur. 1882 r.; żonaty; troje dzieci; wyższe; 230 RM), Roman Herman (tłumacz; ur. 1899 r.; żonaty; wyższe; 120 RM), Joanna Piekarska (stenotypistka; ur. 1906 r.; panna; wyższe; 140 RM), Stanisław Arnhold (korektor; ur. 1895 r.; kawaler; wyższe; 250 RM), Eugeniusz Kotlarewski (dyrektor wydawnictwa; ur. 1891 r.; żonaty; jedno dziecko; średnie; 360 RM), Bohdan Mackiewicz (kierownik biura ogłoszeń; ur. 1898 r.; żonaty, jedno dziecko; wyższe; 230 RM), Helena Grynkiewicz (księgowa; ur. 1898 r.; panna; średnie; 200 RM), Krystyna Starościak (kasjerka; ur. 1919 r.; zamężna; średnie; 140 RM), Maria Piłsudska (pracownik biurowy; ur. 1916 r.; panna; średnie;

[118] LCVA, R-601/1/37, Przemysł w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, luty 1944 r., s. 7; J. Szostakowski, *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie od września 1939 r. do 1964 roku*, Wilno–Warszawa 2004.

[119] Szerzej zob. Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 3–24; AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2.

[120] Dokument wyszczególnia hierarchicznie pracowników „Gońca Codziennego" według stanowisk.

120 RM)[121], Iza Kotlarewska (stenotypistka; ur. 1924 r.; panna; średnie; 120 RM), Mikołaj Baranowski (spedytor; ur. 1904 r.; żonaty, jedno dziecko; pięć klas gimnazjum; 180 RM), Janina Malinowska (obsługa prenumeratorów; ur. 1923 r.; panna; sześć klas gimnazjum; 60 RM), Robert Gelbert (pomocnik i spedytor; ur. 1926 r.; kawaler; powszechne; 60 RM), Elżbieta Operowicz (obsługa prenumeratorów; 1902 r.; wdowa, jedno dziecko; średnie; 60 RM)[122]. Tłumaczenia tekstów Wydawnictwa „Goniec Codzienny" z języka polskiego dla niemieckiej cenzury początkowo wykonywał późniejszy adiunkt UMK w Toruniu dr Gustaw Foss (wrzesień–grudzień 1941 r.). W tym czasie organizował on w Instytucie Oświaty dla Dorosłych kursy języka niemieckiego dla pracowników administracji okupacyjnej, angażując do pracy m.in. byłych wykładowców USB (np. dr. Tadeusza Czeżowskiego, prof. Jana Okę, prof. Romualda Gostkowskiego, prof. Konrada Górskiego). Foss kilkakrotnie interweniował skutecznie w wileńskim gestapo w sprawie aresztowanych polskich nauczycieli szkół średnich (dr Edward Rzeszowski, późniejszy profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku) i wykładowców akademickich (dr Tadeusz Czeżowski). Jednocześnie był wykładowcą na tajnych kompletach dla młodzieży akademickiej. Zajęcia prowadził w budynku Litewskich Związków Zawodowych przy ul. Adama Mickiewicza 27 oraz w zaułku św. Ignacego (sekretariat obsługiwany przez Wanię Rukoyzo i Henrykę Romanowską)[123]. Brat Gustawa, Karol Foss, był oficerem rezerwy WP i urzędnikiem Okręgowej Dyrekcji Kolei w Wilnie, w okresie okupacji przyjął niemiecką listę narodowościową[124].

W Wilnie gazeta kolportowana była w stałych punktach (kioskach) i sprzedawana na ulicach przez kilkunastu gońców. Rozprowadzaniem gazety zajmowała się m.in. związana z Bazą „Wachlarza"/Kedywu Stanisława Gortyńska „Komarowa"[125]. Na prowincji (Podbrodzie, Mejszagoła, Jerozolimka, Ponary, Grodno, Lida, Baranowicze, Nowogródek, Szczuczyn) kolportaż prowadzili najczęściej sprzedawcy uliczni[126]. Łącznie od soboty 26 lipca 1941 do niedzieli 2 lipca 1944 r. ukazało się 901 numerów gazety wychodzącej codziennie, z wyjątkiem poniedziałków[127]. Pierwsze numery miały nakład 34 tys. egz. (następnie informacja ta zniknęła z winiety) i kosztowały 30 kopiejek (5 fenigów), kolejne wydania miały około 33 tys. egz. Był to największy nakład, jaki kiedykolwiek osiągnęła prasa polska w Wilnie[128]. Pierwszy numer na stronie tytułowej informował o „planowym przebiegu operacji na Wchodzie", „płonącej Moskwie", zatopionych statkach brytyjskich, ujęciu na froncie pod Witebskiem syna Józefa Stalina. Ostatnie zaś wydanie wychodziło, gdy czołgi bolszewickie były już pod Wilnem, a służ-

[121] Maria Piłsudska była aresztowana i osadzona w więzieniu. W Wilnie mieszkała przy ul. Mostowej 10 m. 1. Zob. LCVA, R-730/2/332, Kartoteka szpitala więziennego na Łukiszkach w Wilnie za 1944 r.

[122] LCVA, R-626/1/135, Wykaz pracowników polskiej gazety „Goniec Codzienny" wydawanej w Wilnie, b.d.; AIPN By, 070/2926, t. 1, Protokół przesłuchania Gustawa Fossa, 26 IV 1951 r.

[123] AIPN By, 070/2926, t. 1, Protokół przesłuchania Wandy Rukoyzo, 7 XII 1951 r

[124] AIPN By, 070/2926, t. 1–2, Akta kontrolne śledztwa Gustawa Fossa.

[125] J. Zagałowa, *Była taka…*, s. 204; Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 21.

[126] *Nasz setny numer*, „Goniec Codzienny", 13 XI 1941, s. 5; *Potrzebni kolporterzy*, „Goniec Codzienny", 24 I 1942, s. 4. Z okazji wydania dwusetnego numeru redakcja zamieściła infantylny wierszyk o swojej gazecie, zob. *Goniec Codzienny nr 200*, „Goniec Codzienny", 12 III 1942, s. 3.

[127] „Goniec Codzienny", 26 VII 1941 – 2 VII 1944.

[128] Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 1, s. 739.


DZIŚ 6 STRON
Wilno
ŚRODA
24 grudnia 1941 r.
Nr. 135
Cena w Wilnie 5 fen.
goniec codzienny
W NOC WIGILIJNĄ

Numer świąteczny „Gońca Codziennego", 24 grudnia 1941 r. (źródło: zbiory JBC)

by niemieckie i litewskie uciekały z miasta w kierunku Kowna, niezachwianie wychwalał sukcesy militarne Niemców, informując o walkach na froncie wschodnim i zachodnim, atakach lotniczych z użyciem rakiet V-1 na Londyn, „wzrastającej nienawiści do Żydów w Anglii", „nierównościach polityki narodowościowej Stalina". Sprawozdanie Biura Wschodniego Delegatury Rządu z drugiej połowy 1941 r. tak przedstawiało profil gazety: „Jakkolwiek pismo to znajduje się pod silnym nadzorem władz okupacyjnych, to jednak poziomem swym i treścią wyróżnia się dodatnio w porównaniu z gadzinówkami redagowanymi w Generalnym Gubernatorstwie. Pismo to nie jest bojkotowane przez Polaków"[129]. Opinia ta została powtórzona przez delegata rządu na kraj, byłego prezydenta Poznania Cyryla Ratajskiego w raporcie sytuacyjnym z Polski, obejmującym okres od 15 sierpnia do 15 listopada 1941 r., wysłanym do władz polskich na uchodźstwie. Zwracano tam uwagę na fakt, iż „samo ukazywanie się pisma i duży nakład (35 000 egz.) świadczą wobec okupanta o polskości kraju wbrew zapewnieniom litewskim"[130]. Na początku lipca 1944 r., gdy Sowieci podchodzili już pod miasto, kino „Adria" przy ul. Wielkiej 36 wyświetlało nadal *Czerwoną Orchideę*, a kino „Muza" przy ul. Nowogródzkiej 8 – *Wiedeńską krew*… Na łamach gazety przybywało wówczas ogłoszeń o sprzedaży luksusowych mieszkań wraz z całym wyposażeniem (ul. Adama Mickiewicza 7 m. 3), natychmiastowym odstąpieniu barów i restauracji wraz z urządzeniami i meblami (Wielka 52) czy też o pilnej wymianie fortepianów, mebli, garniturów, antycznych zegarów, futer, narzędzi stolarskich, huśtawek, kolejek szynowych, luster, siatki do gry w siatkówkę, łóżka dziecinnego czy też młodej kózki. W tym gorącym dla wilnian czasie, gdy okupacja niemiecka zastępowana była przez sowiecką, gazeta zapraszała też do odwiedzenia przy ul. Nowogródzkiej 8 rewii i obejrzenia *Śmiechu na sali* wyreżyserowanego przez Hankę Bielicką[131].

Od lipca 1941 do marca 1942 r. propagandą niemiecką w Okręgu Wileńskim kierował Horst Kopferman, wcześniej kierownik powiatowy Wydziału Propagandy Generalnego Komisariatu[132]. Edward Stankiewicz w liście do Włodzimierza Boleckiego pisał: „Po wkroczeniu Niemców do Wilna w 1941 r. ja i mój kolega szkolny Ryszard Granau zostaliśmy zatrudnieni w Propaganda Staffel w charakterze gońców. Dzięki umiejętnościom kreślarskim oraz znajomości niemieckiego szef tej instytucji (Leiter der Propaganda Staffel) leutnant Horst Kopferman (z wykształcenia romanista) uwolnił mnie z dość

[129] Cyt. za: *Sprawozdanie Biura Wschodniego Delegatury Rządu na Kraj za okres 15 VIII – 15 XI 1943 r.* [w:] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 229.
[130] Cyt. za: Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 21.
[131] „Goniec Codzienny", 1 VII 1944, s. 4.
[132] *Konferencja z przedstawicielami prasy w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 25 III 1942, s. 2.


Od 1.XII
POTRZEBNY JEST
DLA SAMOTNEGO
POKÓJ
nieduży, ciepły, ładnie umeblowany w mieszkaniu z wygodami, najchętniej w śródmieściu. Opał własny. Oferty do Antykwariatu ul. Vilniaus (Wileńska) № 16, sklep narożny.

W szybie wystawowej tego antykwariatu Czesław Ancerewicz, obawiając się zabicia, obserwował otoczenie domu przed wejściem do kościoła
(źródło: zbiory JBC)

nieprzyjaznych obowiązków gońca i ulokował mnie w swoim gabinecie przy osobnym biurku. Do moich obowiązków należało teraz malowanie malutkich chorągiewek, którymi na mapach oznaczano przesuwanie się na wschód linii frontu oraz rola tłumacza, gdy interesant był Polakiem i sprawy nie dotyczyły poważniejszych, politycznych zagadnień. W sąsiednim pokoju urzędowała sekretarka szefa, niejaka [Iza] Kotlarewska, Ukrainka[133], osoba młoda i inteligentna, władająca językiem niemieckim i rosyjskim. Jak mi oświadczyła, była ona dopuszczona do prac tajnych. Pracując przy swoim biurku, siłą rzeczy miałem sposobność widywania wszystkich osób zgłaszających się do szefa placówki. Otóż bardzo często zjawiał się tam redaktor Ancerewicz, który wbrew twierdzeniom [Teresy] Jurgielewiczowej radził sobie jakoś z językiem niemieckim. Z Ancerewiczem rozmawiałem niejednokrotnie, gdy musiałem oczekiwać na przybycie szefa Propaganda Staffel. Ancerewicz, uprzejmy i bezpośredni, sprawiał na mnie wrażenie bardzo sprytnego. W Propaganda Staffel pracował od lipca do późnej jesieni (chyba grudnia) [1941 r.] i potem zwolniłem się z tej pracy, gdyż po początkowej uldze, jaką nam sprawili Niemcy, uwalniając od bolszewików, poczęła narastać świadomość grozy niemieckiej i losu Polaków Generalnej Guberni. Mój kolega Gronau, który zwolnił się z pracy przede mną, zmarł niedawno i obecnie tylko ja pozostałem naocznym świadkiem, który może stwierdzić, że jedynym redaktorem »Gońca«, który był w stałym kontakcie ze wspomnianą instytucją niemiecką, był Ancerewicz"[134].

Po wyjeździe Kopfermana do Kowna funkcję kierownika propagandy w Okręgu Wileńskim przejął pochodzący z Berlina Werner Klau (kierownik Biura Prasowego Gebietskommissariat Wilna-Stadt). Według służb informacyjnych AK był to również człowiek odpowiedzialny za polityczny profil „Gońca"[135]. Jego zastępcą został absolwent USB, pracownik poselstwa litewskiego w Warszawie, dziennikarz i kierownik litewskiej „Elty" w Wilnie Witold Alsejka (jednocześnie tłumacz, późniejszy agent KGB ps. „Orest", rozpracowujący po wojnie litewskie środowiska emigracyjne). W cenzurze biura pracował jeden z braci Jacobich (podoficer Abwehry, Jerzy lub Wiktor) oraz Polka o nazwisku Zarańska. Maszynistką była także Polka o nazwisku Danowska[136]. Teresa Jurgielewiczowa relacjonowała: „Cała treść »Gońca« od tytułu aż do ogłoszeń była dla cenzury tłumaczona na niemiecki. Osobny cenzor w Propaganda Abteilung ([Wiktor] Jacobi) sprawdzał, czy tłumaczenie niemieckie, ewentualnie polskie, jest zgodne z treścią

[133] Informacja błędna. Rodzina Kotlarewskich była rosyjska.
[134] *List Edwarda Stankiewicza do Włodzimierza Boleckiego z 26 XII 1991 r.* [w:] W. Bolecki, *Ptasznik…*, s. 278–279.
[135] *Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 3; *Wieczór robotniczy w fabryce papierosów w Wilnie*, „Goniec Codzienny", 11 VII 1942, s. 2 (relacja z wizyty dygnitarzy Gebietskommissariat Wilna-Stadt).
[136] *Kronika*, „Kurier Wileński", 9 XI 1939, s. 3; *Meldunek „Porębskiego"* [w:] W. Lewandowski, *Donosy na Józefa Mackiewicza*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty" 2009, z. 1, s. 174–175; J. Mackiewicz, *Fakty, przyroda, ludzie*, s. 48.



Współczesna panorama otoczenia kościoła św. Katarzyny (źródło: zbiory T.B.)

oryginału. Ancerewicz, który często przynosił robotę, mówił najczęściej, kto jest autorem artykułów lub dawał tłumaczenia"[137]. Mackiewicz, wezwany w lipcu 1941 r. do znajdującej się przy ul. Adama Mickiewicza (w gmachu byłego Banku Gospodarstwa Krajowego) siedziby Propaganda-Staffel Baltikum III, w obecności Wacława Studnickiego odrzucił propozycję objęcia redakcji pisma. Leutnant Eichorn i będący wówczas przewodnikiem Niemców w nieznanym mieście i nowych środowiskach kpt. Jurgis Matułajtis[138] usłyszeli wtedy krótkie „Leider nicht"[139]. Wcześniej odmówił prowadzenia pisma były dyrektor archiwum w Wilnie, wspomniany Wacław Studnicki. Twierdził, że nie ma doświadczenia dziennikarskiego. Wówczas Niemcy zaproponowali stanowisko wydawcy i redaktora Ancerewiczowi. Jak do tego doszło, przedstawił w swojej relacji Marian Święcicki: „Kiedy z osobowego dworca wileńskiego przez Pohulankę i ul. [Zygmunta] Sierakowskiego wracały gromady ludzi opuszczających wagony przeznaczone na wywózkę do Sowietów, stałem z bratem [Józefem] przed naszym domem. W tym tłumie zobaczyliśmy byłego redaktora »Kuriera Czerwonego« w Białymstoku Ancerewicza. Ten bardzo się ucieszył na nasz widok, a zwłaszcza cieszyło go spotkanie z bratem, z którym się przyjaźnił […]. Opowiedziałem o tym spotkaniu [Józefowi] Mackiewiczowi i dodałem, iż Ancerewicz tak nienawidzi Sowietów, że może się podjąć tego stanowiska. Ale ja tego Ancerewicza nie znam – odpowiedział na to Mackiewicz. Ancerewicz został jednak redaktorem gadzinówki, o czym dowiedziałem się później. Przy następnych spotkaniach z Mackiewiczem nigdy go o to nie zagadywałem, jak Niemcy mogli do tego człowieka trafić"[140].

[137] W. Bolecki, *Ptasznik…*, s. 292.

[138] Józef Matulewicz, syn Wincentego Matulaitisa (współtwórcy niepodległej Litwy) i Stefanii z d. Mackiewicz (ciotki Stanisława i Józefa Mackiewiczów), rotmistrz 1. Pułku Huzarów Litewskich, oficer 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Po wojnie zawarł związek małżeński z Alicją Pomian. Mieszkał w Kalifornii.

[139] AIPN, 3031/85, List Józefa Mackiewicza do Zarządu Związku Dziennikarzy RP w Londynie, 6 IV 1946 r.; AIPN, 3031/85, Zeznanie świadka Wacława Studnickiego, 1949 r.

[140] Cyt. za: Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 7.


W trzecią bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
JANA CZEKAŁŁO
b. naczelnika więzienia na Łukiszkach
odbędzie się w czwartek dn. 1 października o godz. 9 rano w kościele św. Katarzyny Msza św. żałobna, na którą zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Żona, Córki i Zięciowie.

Ogłoszenie o nabożeństwie żałobnym za duszę Jana Czekałły opublikowane przez rodzinę w „Gońcu Codziennym", 1 października 1942 r. (źródło: zbiory JBC)

Pośrednikiem okazał się wspomniany Maitulanis. Znalezienie więc reaktora gazety przeznaczonej dla Polaków na Wileńszczyźnie zajęło propagandzistom niemieckim miesiąc od momentu wkroczenia Wehrmachtu do miasta. Olgierd Kościałkowski tak scharakteryzował postać Ancerewicza: „Był człowiekiem cichym i skromnym. W sercu nosił żal do społeczeństwa i do [byłego] rządu, siebie uważał za pokrzywdzonego, nierozumianego, za ofiarę losu. Lubił opowiadać o swoich przeżyciach i cierpieniach. Tak wyglądało, jakby zwierzenia te przynosiły mu ulgę. Miał syna, którego kochał, a o którym nie miał wiadomości. Wywieźli go Sowieci. Organizacja zarzucała mu współpracę z okupantami. Szeptano, że miał wydać… Sergiusz znał redaktora osobiście. Zetknął się z nim po powrocie z więzienia bolszewickiego […]. O wyroku [Ancerewicz] musiał wiedzieć. Zapewne przesłany mu został do redakcji"[141]. Dziwny był zwyczaj uprzedzania o wyrokach, w późniejszych miesiącach, ze względów oczywistych, zaniechany. Wilno miało jednak swoją specyfikę konspiracyjną, zupełnie inną niż zwyczaje panujące w podziemiu na terenie GG. Należałoby temu zjawisku, niekiedy dość powszechnej niefrasobliwości w przestrzeganiu zasad konspiracji, poświęcić w przyszłości odrębne studium.

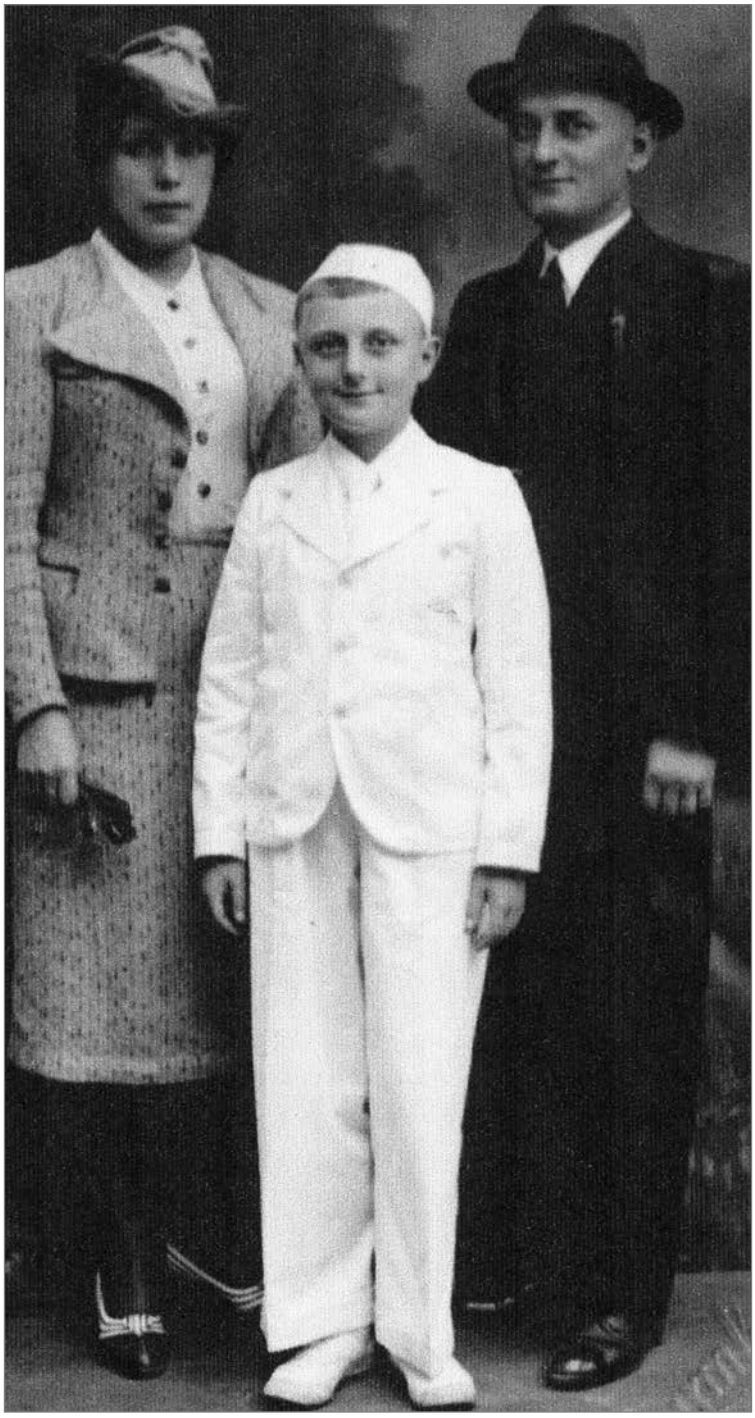
„Wiesz, zabiłem Ancerewicza!"

We wtorek 16 marca 1943 r. około godz. 16.30 w kruchcie kościoła św. Katarzyny przy ul. Wileńskiej (obok klasztoru Benedyktynek) wracający z redakcji „Gońca" 55-letni Czesław Ancerewicz został zastrzelony przez „Fakira"[142]. Zginął kilkadziesiąt metrów od wejścia do kamienicy, w której wynajmował mieszkanie[143].

[141] Cyt. za: KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 74; AIPN, 2553/192, t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.

[142] Relacja Bohdana Ancerewicza, 15 IV 2015 r.; LVIA, 2008/1/52, Księga zgonów miasta Wilna, 17 III 1943 r., poz. 553.

[143] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; SPP, 4319/12/BI, S. Kiałka, Sergiusz Piasecki, rkps, 29 VIII 1973 r.; BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 31 I 1958 r.; KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.; AIPN, 3031/85, List Zygmunta Jundziłła do Prezydenta RP na Uchodźstwie, 29 V 1951 r.; AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 11 IV 1951 r.; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r. (tam błędna informacja, iż wyrok wykonał Sergiusz Piasecki); AIPN, 221/297, List Romana Koraba-Żebryka do Bolesława Rutkowskiego, 21 X 1972 r.; AIPN,



Białystok, pierwsza komunia syna. Zofia, Bohdan i Czesław Ancerewiczowie
(źródło: zbiory T.B.)

Dowodzący wówczas Egzekutywą Sergiusz Piasecki napisze potem krótko, wskazując na niestosowność miejsca egzekucji, której plan zaakceptował: „Krew zalała świątynię"[144]. Policję o śmierci redaktora zawiadomił Michał Surwiłło. Egzekutor, podobnie jak jego rodzina, znali osobiście skazanego. Tak przedstawił on w dzienniku przebieg akcji zastrzelenia dziennikarza, *notabene* znajomego także Józefa Mackiewicza: „Sprawa jednak [dzień wcześniej] nie doszła do skutku. Jeszcze raz jutro, bo A[ncerewicz] zmienił tego dnia program. Nie szkodzi. Ulokowaliśmy się dobrze następnego dnia. W przejściowej bramie stał »Jurek« [por. Jerzy Urbankiewicz]. »Radom« [N.N.] już się nam nie pokazał. »Idzie!«. Wyszedłem [z bramy ul. Wileńskiej] i asystowałem biedakowi do końca. Żadnych tu modlitw ani fotografii nie było[145]. Zgrzytnęła zasuwa [od wejścia do kościoła]. Trrrach! trrrach! Przed tym oznajmiłem, że »z wyroku Sądu Rzeczypospolitej, musi zginąć«. Słyszał i zrozumiał. Do tego poznał mnie. Trudno. Wszedłem na drogę walki bez pardonu i spełniłem obowiązek bez drżenia. Wyszliśmy dość spokojnie. Kontrolowałem siebie i obserwowałem towarzysza [Witolda Milwida „T-5"]"[146].

Relacja wywiadowcy jest podobna. Jak pisał Kazimierz Rutkowski: „Kiedy Ancerewicz wszedł do kruchty, za nim wszedł Kościałkowski. Milwid zamknął drzwi wejściowe. Kościałkowski ze słowami »muszę Pana zabić« strzelił trzykrotnie, trafiając raz w pierś, dwa razy w głowę"[147]. Z kolei ojciec „Fakira" zapisał w pamiętniku: „Sergiusz oznajmił redaktorowi, że musi zginąć z wyroku Rzeczypospolitej. Ancerewicz zrozumiał i poznał

221/287, t. 2, List Bronisława Krzyżanowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 6 VII 1961 r.; T. Balbus, *Likwidacja w kościele św. Katarzyny w Wilnie. Życie i śmierć Czesława Ancerewicza (1888–1943)* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 7, red. T. Dubicki, Łomianki 2016, s. 116–160; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 38; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110; *idem*, *Wymiar…*, s. 128–129; L. Gondek, *W imieniu…*, s. 143; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 102; H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 390; *Encyklopedia…*, t. 6, s. 11–12, 137–138; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 16 (tam błędna informacja o wykonaniu wyroku śmierci na Czesławie Ancerewiczu dopiero po likwidacji Danuty Wyleżyńskiej, następnie sprostowana). Zbigniew S. Siemaszko również błędnie podaje datę i nazwisko wykonawcy: „W pierwszych dniach marca 1944 r. [*sic*!] został zastrzelony w kruchcie kościoła św. Katarzyny Czesław Ancerewicz. Wyrok ten wykonał nie byle kto, bo osobiście [*sic*!] Sergiusz Piasecki". Zob. Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 182–183; *List Zdzisława S. Siemaszki do Józefa Mackiewicza z 24 I 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 71. Informacja ta miała pochodzić od Mackiewicza („Opowiadał mi [rzekomo Piasecki] szczegółowo, jak zastrzelił Ancerewicza w kruchcie kościoła św. Katarzyny". Zob. *List Józefa Mackiewicza do Zdzisława S. Siemaszki z 3 II 1981 r.*) [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 75. W świetle powyższego listu „Konrada" do Komisji Weryfikacyjnej AK należy tę wersję uznać za konfabulację Piaseckiego lub Mackiewicza. Z kolei w wersji literackiej Mackiewicz przypisał wykonanie wyroku Piaseckiemu (*Nie trzeba…*, s. 333). Zob. J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…* (tam również błędna informacja, jakoby Piasecki „własnoręcznie zastrzelił redaktora »Gońca«, Ancerewicza"); M. Potocki, *Między Dźwiną…*, s. 48; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4; *idem*, *Operacja…*, s. 18; O. Wirgas, *Licho…*, s. 104; W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 95; *Encyklopedia…*, t. 3: *Sztuka – malarze, rzeźbiarze, graficy, fotograficy*, red. H. Dubowik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2005, s. 174; K. Tarka, *Generał „Wilk"…*, s. 72 (tam błędna informacja, że wyrok został wykonany przez komórkę likwidacyjną dowodzoną przez por. Jerzego Urbankiewicza); S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 160 (tam błędna informacja, iż Czesław Ancerewicz został zastrzelony „pod kościołem św. Katarzyny"); A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 16; *Encyklopedia…*, t. 2, s. 190–191 (tam błędna informacja, iż to Piasecki „wykonał wyrok na Czesławie Ancerewiczu"); M. Balul, *Państwowa…*, s. 96.

[144] Cyt. za: AIPN, 3031/85, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 179.

[145] Odniesienie do fotografii pozostaje niewyjaśnione. Według plotek krążących w mieście po akcji, następnie rozpowszechnianych przez redakcję „Gońca", Czesław Ancerewicz miał rzekomo zostać zastrzelony w kościele św. Katarzyny w czasie modlitwy. Jest to błędna informacja. Zginął zaraz po wejściu do kruchty.

[146] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 102; AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.

[147] Cyt. za: AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r. Na „procesie" Milwid błędnie



Kruchta kościoła św. Katarzyny. Miejsce śmierci Czesława Ancerewicza (źródło: zbiory T.B.)

go. Dwa zdecydowane strzały z »ufi« rozbrzmiały jeden za drugim, wypełniając kościół hałasem trwogi i błyskawicami czerwonymi zakwitły na malowanych witrażach barokowego kościoła przy ul. Wileńskiej. Redaktor osunął się na kamienną posadzkę bez jęku, bez cierpienia"[148]. Egzekutor przejął teczkę, dokumenty, portfel. Dwa dni po likwidacji Ancerewicza w artykule wstępnym redaktorzy „Gońca" (a nie Józef Mackiewicz, jak twierdzili niektórzy publicyści) przedstawili fałszywą wersję wykonania wyroku śmierci: „Jeszcze wzdraga się serce nasze uwierzyć w to, o czym wiemy już od wtorku wieczorem: że nasz Czesław Ancerewicz, nasz szef redakcyjny i najlepszy kolega, już nie żyje. Tchórzliwi, zbrodniczy przestępcy zastrzelili go, gdy w kościele św. Katarzyny klęczał i modlił się może o uratowanie swego ukochanego, czternastoletniego syna Bogusia, którego bolszewicy wywieźli w czerwcu 1941 r. w głąb Związku Sowieckiego. Padł jak żołnierz na posterunku jako ofiara zamachu terrorystycznego, gdyż osobistych wrogów nie posiadał. Mordercy nie zawahali się skalać świętego miejsca, splamić kościół i zabić człowieka, który właśnie rozmawiał z Bogiem. Nie wiemy jeszcze, kim są ci zbrodniarze i jakie szalone idee lub czyje krwawe pieniądze skłoniły ich do tego czynu. A przez czyn swój wydali oni na siebie sami wyrok po wsze czasy"[149]. W dniu likwidacji redaktora kolega „Fakira" Jerzy Zahorski „Fostowicz" rozpoznawał na potrzeby Kedywu linię kolejową Oszmiana–Soły. Cztery miesiące później, w tym samym dniu, kiedy „Fakir" zastrzeli Danutę Wyleżyńską, zostanie aresztowany przez Saugumę. Zmasakrowany w śledztwie przejętym przez gestapo, zakończy życie w Ponarach na początku kwietnia 1944 r.[150] W dniu zabicia Ancerewicza (i następnych tygodniach) służby niemieckie uderzyły w struktury litewskie, aresztując niektórych radców, dyrektorów departamentów, profesorów i działaczy ruchu niepodległościowego[151]. Zamknięte zostały szkoły oraz uniwersytety w Kownie i Wilnie, Instytut Pedagogiczny, Instytut Handlowy. Rewizje zostały przeprowadzone w znajdującej się pod zarządem litewskim Wileńskiej Wyższej Szkole Technicznej (wcześniej im. Józefa Piłsudskiego)[152]. „Do Kowna przywieziono większą ilość gestapo" – pisało wówczas litewskie konspiracyjne „Echo Wolności"[153]. Kolejne tygodnie przyniosły Litwinom deportacje 46 ludzi do obozu w Stutthofie i aresztowanie w kwietniu kilkunastu dziennikarzy prasy oficjalnej. Represje te nie miały związku z zabiciem Ancerewicza, ale były skutkiem ogłoszonego bojkotu poboru do litewskiego legionu SS. Ostatni dzień życia redaktora był także dniem, w którym odbywały się egzekucje w miejscu straceń pod Wilnem. Aleksander Kossarski pisał we wspomnieniach: „Rankiem 16 marca rozstrzelano w Ponarach mojego ojca – Mariana Kossarskiego, byłego kierownika Szkoły Powszechnej nr 16 w Wilnie"[154]. Następnego dnia po likwidacji redaktora „Goniec" ukazał się bez zakłóceń wydawniczych. Świadczy

twierdził, iż „Ancerewicz strzeżony był przez agentów niemieckich […] i był pilnowany przez agentów gestapo". Redaktor nie miał osobistej ochrony.

[148] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 75.

[149] *Padł dzielny bojownik ś.p. Czesław Ancerewicz*, „Goniec Codzienny", 18 III 1943, s. 1.

[150] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 19.

[151] Zob. także: *Obwieszczenie Generalnego Komisarza w Kownie w sprawie powołania radców Rady Generalnej Komisarskiej*, „Goniec Codzienny", 29 VIII 1941, s. 4.

[152] M. Balul, *Państwowa*…, s. 83.

[153] „Laisves Aidas", 18 III 1943.

[154] A. Kossarski, *Wracają*…, s. 337.

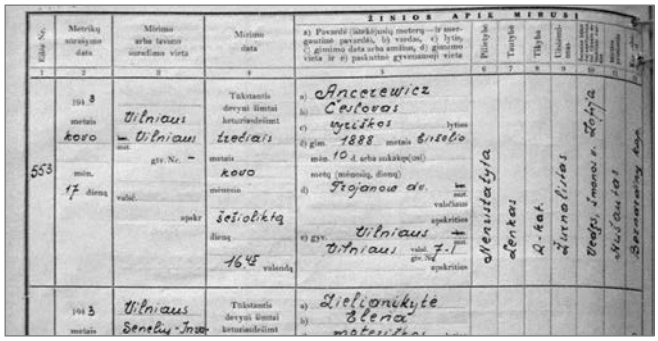
to o tym, iż Ancerewicz zdążył zatwierdzić materiały przeznaczone do druku. Wydanie z 17 marca było sygnowane jeszcze w stopce redakcyjnej – ostatni raz – nazwiskiem redaktora naczelnego i jednocześnie wydawcy, leżącego wówczas w kostnicy przyszpitalnej kościoła Świętych Apostołów Jakuba i Filipa[155].



Kościół św. Katarzyny. Widok od ul. Wileńskiej (źródło: zbiory T.B.)

Świątynia, w której został wykonany wyrok śmierci na Ancerewiczu, była jednym z barokowych kościołów Wilna. Wzniesiona na planie prostokąta, z półkoliście zamkniętym prezbiterium, miała bogato zdobioną dwuwieżową fasadę. Nad portalem wejściowym znajdował się herb Chodkiewiczów (Jan Karol był fundatorem). Do południowo-zachodniego boku świątyni przylegała niewielka kaplica pw. Opatrzności Bożej, ufundowana przez Wołłowiczów. Wspomniany klasztor Benedyktynek tworzyły cztery dziedzińce. Trzy główne, dwukondygnacyjne korpusy mieszkalne wraz z refektarzem otaczały zamknięty czworoboczny dziedziniec (zwany Wielkim). Zabudowania pomocnicze otaczały dwa kolejne, zamknięte dziedzińce. Wejście główne prowadziło od ul. św. Ignacego. Znajdowało się tam archiwum zakonne prowadzone wówczas przez ks. Jouzapasa Stakauskasa. Wspólnie z s. Marią Mikulską ukrywał w pomieszczeniach archiwum Żydów[156]. Bogumił Stolarczyk relacjonował: „Kościół św. Katarzyny był świątynią tylko polską. Po litewsku nie odprawiano tam nabożeństw. To był mój kościół. Służyłem tam do mszy jako ministrant. Miałem wtedy dziesięć lat. Z wyglądu byłem niewysoki, ale dość tęgi[157]. Wykonali tam wyrok na redaktorze gazety »Goniec Codzienny«. Opisał to wszystko Sergiusz Piasecki w książce »Dla honoru organizacji«. Była tam brama, wchodziło się do klasztoru, potem następna brama, w której z bratem Januszem piłowaliśmy drzewo. Kościół był przejściowy. Z ulicy Wileńskiej można było przejść na ulicę Świętego Ignacego. Zakrystian mieszkał na ulicy Nowogródzkiej. Gdy wychodził do domu, mówił mi, że gdyby się coś działo, mam szybko dać znać księdzu lub zakonnicom i od czasu do czasu, będąc w pobliżu, zaglądać do kościoła. Ludzie klękali i modlili się tam często"[158]. Topografia terenu związanego z wykonaniem wyroku śmierci na redaktorze „Gońca"

[155] „Goniec Codzienny", 17 III 1943, s. 4.
[156] *Encyklopedia*…, t. 7, s. 357–358.
[157] Bogumił Stolarczyk, ur. 17 IX 1933 r. w Wilnie jako syn pochodzącego z tego miasta szeregowego 5. pp Legionów Michała (osiadłego na emigracji żołnierza armii gen. Władysława Andersa) i gospodyni domowej Stefanii (pochodzącej z okolic Sierpca koło Płocka), w 1945 r. aresztowanej przez NKWD i wywiezionej do łagrów. Miał braci Janusza (ur. w 1935 r.; po wojnie pozostałego na sowieckiej Litwie) i Waldemara (ur. w 1938 r.; zmarłego około 1942 r. w Wilnie).
[158] Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.



Księga zgonów miasta Wilna z adnotacją o śmierci Czesława Ancerewicza
(źródło: zbiory Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: zbiory LVIA])

przedstawiała się następująco. Na rogu Wileńskiej 16 (i bocznej – Benedyktyńskiej) znajdował się antykwariat[159].

Ancerewicz przed wejściem do swojej kamienicy stawał przed sklepem z książkami, który służył nie tylko bibliofilom („w szybie widział jak w lustrze cały plac i kościół"), a następnie wchodził do kościoła. Antykwariat prowadzony był przez urodzonego w Groznym na Kaukazie byłego głównego architekta Wilna, profesora Wydziału Sztuk Pięknych USB, współpracownika prof. Jerzego Hoppena w komórce legalizacyjnej AK Stefana Narębskiego, we wrześniu 1943 r. po akcji likwidacji policjanta litewskiego aresztowanego i więzionego w obozie pracy przymusowej w Prawieniszkach[160]. Jego wspólnikiem był historyk sztuki, muzealnik Witold Kieszkowski (żołnierz POW w Winnicy, uczestnik wojny z bolszewikami, absolwent UJP, od 1937 r. wojewódzki konserwator zabytków w Wilnie i Nowogródku). Antykwariat był miejscem spotkań konspiracyjnych, lokalem przeznaczonym dla tajnego nauczania, punktem przechowywania dzieł sztuki artystów polskich. Sprzedawano tam bilety do teatrzyków i rewii, w tym prezentującej repertuar polski, litewski i niemiecki „Ali-Baby" przy ul. Wielkiej 66[161]. Z kruchty kościelnej Ancerewicz obserwował przez około minutę wejście do bramy swojego domu[162]. Jak pisał Bolesław Rutkowski: „Z ulicy Wileńskiej można było wejść do kościoła przez furtę boczną z drzwiami jednoskrzydłowymi, zamykaną od wewnątrz na olbrzymi hak. Z krypty było wyjście bramą główną na dziedziniec, który łączył się z zaułkiem św. Michała po przeciwnej stronie ulicy Wileńskiej"[163]. Sergiusz Piasecki tak zapamiętał wygląd przedsionka kościoła: „Kruchta była wysoka i podłużna. W głębi, z prawej strony, były wierzeje prowadzące do wnętrza kościoła. Dalej, z lewej strony, były drzwi, którymi można było wyjść na dziedziniec […]. Z furty, będąc niewidzialnym, można było obserwować plac, posterunek przed starostwem i nawet część ulicy w prawo i lewo […]. Drzwi miały duży kwadratowy zamek

[159] *Ogłoszenie o poszukiwaniu pokoju*, „Goniec Codzienny", 18 XI 1942, s. 4.

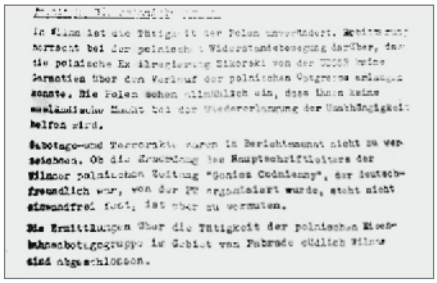
[160] Szerzej zob.: W. Narębski, *Profesor Stefan Narębski – projektant i odnowiciel zabytków Wilna*, „Nasza Gazeta", 25–31 X 1996, s. 7; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 268–269. Na temat córki Stefana Narębskiego, więźnia Łukiszek, prof. UMK Barbary Narębskiej-Dębskiej-Kozłowskiej, zob.: *Encyklopedia…*, t. 9, s. 268; A. Kobyliński, *Barbara Narębska-Dębska*, „Znad Wilii", 1–15 IV 1997, s. 5; B. Mansfeld, *Barbara Narębska-Dębska* [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 2, Toruń 2000, s. 177–178.

[161] LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.; *Przedsprzedaż biletów do rewii Ali-Baba*, „Goniec Codzienny", 16 III 1943, s. 2; *„Ali Baba"*, „Niepodległość", 15 I – 1 II 1943, s. 6.

[162] Prawdopodobnie nieistniejąca obecnie kamienica, w której wynajmował mieszkanie redaktor, znajdowała się na rogu ulic Wileńskiej i gen. Lucjana Żeligowskiego (lub w pobliżu). Z kruchty kościelnej widok na to skrzyżowanie był panoramiczny.

[163] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 3.

i wiszącą kłódkę. Furta miała mocną zasuwę […]. W kruchcie na ścianach wisiało kilka obrazów świętych. Z lewej stała przy ścianie długa, drewniana ławka"[164]. Akcja została przeprowadzona w centrum miasta (północne tereny Starówki). W bramie naprzeciwko kościoła ubezpieczał egzekutora wspomniany Wacław Zaleski „Biały". Na tej samej ulicy (o tej porze „gwarnej, pełnej ludzi, wozów i aut") stał uzbrojony w rewolwer por. Urbankiewicz[165]. Wewnątrz kościoła oczekiwał na skazańca Milwid. Bolesław Rutkowski wspominał: „Z powodu dużego tłoku na ulicy pozwolono Ancerewiczowi wejść do kościoła. W kruchcie wykonano wyrok. Zamachowcy zbiegli przez dziedziniec w zaułek św. Michała, następnie idąc spokojnie ulicą Ludwisarską, w kierunku placu Napoleona, znaleźli się poza zasięgiem pościgu […]. Szedłem za Ancerewiczem [od ul. Adama Mickiewicza] do samego kościoła. Zdejmując czapkę przed kościołem, dałem znak zamachowcom, że nadchodzi. Dalej poszedłem prosto jako zwyczajny przechodzień w kierunku ul. Niemieckiej[166]. Za Ancerewiczem szedł także [Mikołaj Matulewski] »Stefan«. W ten sposób skazanego przyprowadziliśmy na miejsce [wykonania] wyroku"[167]. Bogumił Stolarczyk minął się z „Fakirem" i „T-5" ewakuującymi się z miejsca zamachu: „Usłyszałem, nagle trzask, trzask. Mówię do brata: »Wiesz, pójdę zobaczyć co to za trzask. Może coś się złamało«. »Idź!«, powiedział. Poszedłem. W drodze do kościoła w stronę przeciwną przebiegło obok mnie przez przejściowe podwórko dwóch mężczyzn. Mieli płaszcze, kołnierze nastawione, kapelusze zsunięte na oczy. Tam zawsze różni ludzie chodzili"[168].



Sprawozdanie niemieckiej Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa z Kowna przesłane do Berlina z informacją o śmierci redaktora naczelnego „Gońca", 31 marca 1943 r. (źródło: zbiory LCVA)

Po akcji Sergiusz Kościałkowski złożył ustny raport por. Adamowi Boryczce. Szef Kedywu następnego dnia wspólnie z Henrykiem Meszczyńskim „Podróżnikiem" wyjechali do Warszawy. Jak zapisał Bronisław Krzyżanowski: „Ich czarne mundury z granatowymi kołnierzami i złotymi orłami na czapkach budziły należyty szacunek wszędzie, gdzie się pokazały"[169]. Informacja o zabiciu Ancerewicza szybko dotarła do kierownictwa dywersji KG AK. Leśniewski sporządził pisemne sprawozdanie z przebiegu akcji[170]. „Świetna robota! Całe miasto o tym mówi. Już zawiadomiliśmy Warszawę. Początek bardzo efektowny!" – miał powiedzieć Piaseckiemu kilka godzin po likwidacji redaktora ppłk dypl. Julian

[164] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 69.
[165] Cyt. za: *ibidem*, s. 201; H. Pasierbska, *„Wszystko co nasze Polsce oddamy", czyli wspomnienie o śp. ppłk. Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 208.
[166] Na temat ul. Niemieckiej, zob. C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 219–222.
[167] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 3.
[168] Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.
[169] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 154; *Zezwolenia na wyjazd do Generalnej Guberni. Jakie dokumenty należy przedłożyć*, „Goniec Codzienny", 11 X 1941, s. 4.
[170] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokoły przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r., 1 XI 1948 r.; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 13; *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6.

Kulikowski[171]. Gdy zostanie aresztowany przez wileńskie NKWD, będzie w marcu 1945 r. powtarzał błędną wersję, iż redaktor został zabity za rzekome kontakty z gestapo[172]. W pamiętniku ojca egzekutora znajduje się fragment, w jaki sposób syn zakomunikował matce o wykonaniu tego wyroku. „Sergiusz nerwowymi krokami przemierzał pokój na ul. Mostowej [17 m. 2] […]. Posłał dwie kule do piersi renegata[173]. Nie było to tak samo jak na ringu, gdy potężnym prostym rzucał przeciwnika na deski. Żona była sama. Śledziła chłopca, z ukosa rzucając spojrzenia. Rozumiała, że coś mu jest. Nie pytała. Nie miał zwyczaju spacerować po pokoju […]. Zbliżył się i spojrzał matce w oczy. »Wiesz, zabiłem Ancerewicza!«. Odrzucił poduszkę, pod którą ukrył pistolet. Wziął go. Światło załamywało się na szmelcowanej powierzchni stali. »O! Z tego, widzisz!« […]. Żona znała redaktora. Prowadziła nie raz rozmowy z nim, gdy był jeszcze nieznanym dziennikarzem. Słuchała wyżaleń i skarg słabego człowieka. Dzieliła niepokój jego i tęsknotę za synem, o którym nie miał wiadomości, tak jak my o naszym [najstarszym] Marianie. Dygotała […]. Serża w mieszkaniu nie zastałem. Żona opowiedziała mi. Była wzruszona […]. W rozmowach prowadzonych z Serżem nie zastanawiałem się nigdy nad detalami jego pracy. Obawiałem się, żeby specjalne zainteresowanie jego wyczynami nie pobudziło wyobraźni do jeszcze większych szaleństw. Wierzę, że moralnie opanowywał się całkowicie, że to, co robił, robił z głębokiego przeświadczenia dobra ojczyzny, a nie dla poklasku lichego. O zaszczyty nie zabiegał, mogę rzec, nie dbał o nie. Do nominacji i wstążeczek wagi nie przywiązywał"[174].

Po akcji egzekutor otrzymał rozkaz opuszczenia ze względów bezpieczeństwa Wilna. Tak pisał Serż dalej w dzienniku o wyjeździe z miasta: „Jedno mi się nie podobało. Mianowicie »Biały« powinien był znajdować się w pobliżu. To by się nazywało »czuwanie nad wykonaniem«. Oto nie powinno się darzyć zaufaniem osobistości z nieba spadłej. Wielu zabierało się do kierowania grupą [Sekcją Wykonawczą Egzekutywy]. Nikt jednak nie umiał do tego się wziąć. Przewidywane było na wszelki wypadek ulotnienie się. Obiecano mi dostarczyć rower i list polecający na prowincję. Osobista znajomość któregoś z kolegów. Roweru nie dostarczono. Koledzy coś kręcili. Okazało się, że nie jestem tak wielkim panem, żebym nie mógł iść pieszo"[175]. „Fakir" był wtedy tylko podchorążym. Wykonanie wyroku śmierci na Ancerewiczu odbiło się głośnych echem zarówno w samej redakcji pisma, gdzie na kilka tygodni zapanował strach przed kolejnymi likwidacjami, jak i w społeczności polskiej Wilna[176]. Była to pierwsza udana likwidacja przeprowadzona w mieście przez Kedyw. Jerzy Lenkowski zeznawał potem w bezpiece: „Miejsce zamachu podyktowane było chęcią odwrócenia uwagi od polskiej organizacji. Chodziło o udaremnienie odpowiedzialności zbiorowej"[177]. Faktycznie pierwsze podejrzenia służb niemieckich zostały skierowane na środowiska komunistyczne, gdyż jak sądzili Niemcy, podziemie polskie nie zabijałoby skazańców w miejscach kultu katolickiego. Mieszkający przy ul. Popowskiej 16 m. 8 (na Zarzeczu) pracownik administracyjny „Gońca",

[171] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 79.
[172] AIPN, 2553/192 t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.
[173] Relacje dotyczące oddanych strzałów mówią o dwóch lub trzech.
[174] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 75, 80.
[175] *Spowiedź…*, s. 102–103.
[176] AIPN Wr, 458/18, S. Truszkowski, Złe sny (wspomnienia okupacyjne), mps, s. 121; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 547.
[177] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 11 VIII 1950 r.

wówczas osiemnastoletni Tadeusz Grabowski[178], miał się wyrazić w rozmowie z Lechem Budreckim, że „zbrodni takiej mogli dokonać tylko bolszewicy"[179]. Bogumił Stolarczyk relacjonował plotki krążące w mieście: „Niektórzy mówili, że redaktora zabili Rosjanie, inni, że to Sergiusz Piasecki"[180]. Początkowo dość powszechne było przekonanie, iż za tym zamachem stoją Sowieci.


goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
18 marca 1943
Nr. 313
Cena w Wilnie 5 fen

Dalsze osiągnięcia terenowe
na Wschodzie

CZESŁAW ANCEREWICZ
Redaktor Naczelny „Gońca Codziennego"
zmarł w Wilnie śmiercią tragiczną w dniu 16 b. m.
o czym powiadamia
Wydawnictwo „Goniec Codzienny".
Eksportacja zwłok z kaplicy szpitala św. Jakuba do kościoła św. Katarzyny nastąpi dnia 18 marca b. r. o godz. 15 m. 30.

„Goniec Codzienny" z pierwszą informacją o śmierci Czesława Ancerewicza (źródło: zbiory JBC)

Wspomniany Bogumił Stolarczyk relacjonował dalej: „Wchodzę do kruchty, patrzę, na posadzce leży człowiek. Myślałem, że źle mu się zrobiło i upadł. Był w dużej czapce z nutrii (pilotka) i płaszczu z kołnierzem szalowym. Leżał. Nagle wpadła policja. Zebrało się trochę ludzi. Nie wiadomo, skąd przyszli. Weszły do kruchty zakonnice. Policjanci szybko zamknęli drzwi. Nikogo nie wypuszczali. Przepytywali nas, jak to się stało. Wręczyli mi wezwanie na drugi dzień do gestapo na przesłuchanie w roli świadka. Na godzinę 9.00 rano. Kolana zatrzęsły się. Pokazałem mamie wezwanie. Powiedziała: »Mów tak, jak było«. Poszedłem do gestapo na plac Łukiski. Woźny sprawdził przepustkę. Skierował mnie na pierwsze piętro do pokoju nr 21. Śledczy rozmawiał po polsku, kazał usiąść i mówił, jak to widziałem od początku do końca[181]. Powiedziałem, że służyłem tam do mszy i jestem ministrant. Każdy szczegół był dla nich ważny, godzina, miejsce. Sporządził protokół. Podpisałem. Wypisał przepustkę na wyjście i zwolnił do domu. Więcej nie byłem już tam wzywany"[182]. Ciało Ancerewicza, znalezione według zapisu w księdze zgonów w kościele o godz. 16.45, litewska policja kryminalna przewiozła z miejsca egzekucji do kostnicy szpitala Świętych Apostołów Jakuba i Filipa przy pl. Łukiskim tego samego dnia pod wieczór. Tam odbyła się sekcja zwłok. Była to typowa procedura w tego typu wypadkach. Kościół św. Katarzyny do późnych godzin wieczornych 16 marca – według dziennika ks. Pranasa Bieliauskasa[183] – był otoczony przez policjantów i zamknięty[184]. Do księgi zgonów informacja o śmierci dziennikarza została wprowadzona 17 marca. Niemieckie i litewskie służby bezpieczeństwa przez kilka miesięcy prowadziły działania, zmierzające do ustalenia

[178] Grabowski drukował w gazecie Ancerewicza pod własnym nazwiskiem wiersze religijne i poezje (*Noc wigilijna*, *Noc świętojańska*, *Chrystus zmartwychwstał*, *Królewicz maj*, *Na zesłanie Ducha Świętego*). Był też pomocnikiem w dziale administracyjnym redakcji. W tym samym dziale pracował, dobrze znający się z następnym redaktorem „Gońca" Feliksem Lubierzyckim, jego ojciec Stefan Grabowski (zmarły w wieku 57 lat w sierpniu 1943 r.; pochowany na cmentarzu Świętych Piotra i Pawła), prowadzący Biuro Ogłoszeń. Zob. *Nekrolog ś.p. Stefana Grabowskiego*, „Goniec Codzienny", 24 VIII 1943, s. 4. Na przykład zob. T. Grabowski, *Noc świętojańska*, „Goniec Codzienny", 24 VI 1944, s. 3.

[179] AIPN Ld, 495/33, t. 2, Protokół przesłuchania Lecha Budreckiego, 23 V 1949 r. (tam teksty wierszy Tadeusza Grabowskiego drukowane w „Gońcu").

[180] Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.

[181] Ten fragment relacji wskazuje na fakt, iż przesłuchanie Bogumiła Stolarczyka przy ul. Ofiarnej prowadził władający językiem polskim funkcjonariusz litewskiej policji kryminalnej.

[182] Cyt. za: Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.; Relacja Bogumiła Stolarczyka, 13 VII 2017 r.

[183] Kapłan ten następnie chował ofiary niemieckiej pacyfikacji wsi Pirciupie w czerwcu 1944 r.

[184] Szerzej zob. P. Bieliauskas, *Dienorastis 1920–1957*, Vilnius 2012.

zleceniodawców i wykonawców akcji. Centrala w Berlinie (RSHA) na podstawie raportów okresowych przesyłanych z Kowna poinformowała władze polityczne III Rzeszy, iż w Wilnie został zabity sprzyjający Niemcom redaktor naczelny polskojęzycznej gazety. Ten „akt terroru" znajdował się, jak wskazywano w raporcie, dopiero w fazie rozpracowywania operacyjnego. Funkcjonariusze gestapo jeszcze na przełomie kwietnia i maja 1943 r. nie byli pewni, czy była to akcja podziemia polskiego czy też likwidacja dokonana przez komunistów. Zakładaną wersją wydarzeń był udział w zamachu przysłanych do Wilna funkcjonariuszy służb sowieckich[185]. W czerwcu 1943 r. w odręcznie sporządzonym raporcie nieznanej osoby ze struktur podziemia polskiego, mającej dobre kontakty w środowiskach litewskich, stwierdzano: „W ocenie Litwinów Polacy w Wilnie mają silną i dobrze zorganizowaną organizację, czego dowodem jest to, że zabójcy Czesława Ancerewicza, mimo usilnych zabiegów niemieckich, dotychczas nie zostali wykryci, a nawet na ślad ich nie natrafiono"[186]. Ta akcja likwidacyjna Kedywu była przez dłuższy czas ściśle zakonspirowana nawet w komendzie okręgu AK. W dzienniku „Fakir" zapisał: „Ploteczki poszły w ruch. O poszły, popłynęły. I tak miałem się chwalić przed panienkami i nad swoim bohaterstwem się rozpływać. A przecież »Zosia« [Klara Karpowicz], którą wciągnąłem do pracy i która inwigilowała przez długi czas [redaktora], nie wiedziała, kto zrobił A[ncerewicza]"[187]. Łączniczka ta była najbliższą współpracowniczką egzekutora. Po akcji Kościałkowski i Piasecki wyjechali na kilka dni z Wilna. Milwid został wysłany do Podczernej. Jak zeznawał kilka lat później w bezpiece: „Celem mojego pobytu na wsi było przeczekanie okresu gwałtownych poszukiwań wszczętych przez gestapo wileńskie za zamachowcami"[188]. Bolesław Rutkowski został przeniesiony z Egzekutywy do pionu informacji i propagandy[189]. Pięć miesięcy później rodzina egzekutora – Margarita, Olgierd i Przemysław Kościałkowscy – zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19 (równoległej do ul. Wileńskiej), niedaleko miejsca likwidacji redaktora. Wykonawca wyroku śmierci, odwiedzając tam rodziców, sporadycznie zachodził do tej kamienicy. Przechodził często obok miejsca, w którym zastrzelił Ancerewicza.

Uroczystości pogrzebowe redaktora zostały zorganizowane z pełnym ceremoniałem katolickim dwa dni po akcji „Fakira". Żona nie zdążyła przyjechać do Wilna, aby uczestniczyć w ostatniej drodze męża. W pogrzebie wzięła udział mieszkająca w mieście jej siostra, Natalia Gudowicz. W czwartek 18 marca Wydawnictwo „Goniec Codzienny" zamieściło na pierwszej stronie gazety nekrolog Ancerewicza wraz z informacją o eksportacji zwłok w godzinach popołudniowych. Gazeta informowała, iż redaktor naczelny „zmarł w Wilnie śmiercią tragiczną"[190]. Przewiezienie ciała z kostnicy ponownie do miejsca egzekucji, a więc kościoła św. Katarzyny, odbyło się tego dnia o godz. 15.30.

---

[185] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, 31 III 1943 r.; *Fragment meldunku nr 52 operacyjnych grup policyjnych z okupowanych terenów wschodnich do naczelnych władz Rzeszy dotyczący polskiego oporu z 30 IV 1943 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 242; J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 72.

[186] LCVA, R-601/1/48, Raport odręczny N.N., czerwiec 1943 r.

[187] *Spowiedź…*, s. 102–103.

[188] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.

[189] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 4.

[190] *Nekrolog ś.p. Redaktora Naczelnego Czesława Ancerewicza*, „Goniec Codzienny", 18 III 1943, s. 1; AIPN By, 070/2926, t. 1, Protokół przesłuchania Gustawa Fossa, 26 II 1951 r.

Poniżej nekrologu znalazł się obszerny artykuł hagiograficzny, zatytułowany *Padł dzielny bojownik ś.p. Czesław Ancerewicz*. Przedstawiał życiorys i dokonania dziennikarskie redaktora. Sygnowany był przez redakcję gazety. Dla czytelnika, orientującego się w niuansach mechanizmów polityki, propagandy i wojny, brzmiał już wówczas fałszywie i patetycznie. Taki ma wydźwięk również dzisiaj. Jak czytamy: „Zmarły, którego opłakujemy i którego pamięć zachowamy w czci do końca życia, był jednym z tych dzielnych bojowników, którzy nie obawiając się napaści złośliwości i oszczerstw, prosto kroczą drogą, którą uznali za słuszną. W ciągu jednego panowania bolszewickiego w Wilnie Czesław Ancerewicz zrozumiał rozmiary grożące narodowi polskiemu i całej Europie ze strony bolszewickich zbrodniarzy, ze strony hord Stalina. Żydowscy enkawudziści wtrącili go do więzienia i męczyli w wyrafinowany sposób, nie mogąc złamać jego twardej postawy. Bomby lotnictwa niemieckiego uratowały go. Od tej pory zrozumiał on, że jedynie oręż niemiecki może uchronić nas przed zniszczeniem przez bolszewizm i że również dla nas Polaków istnieje jedna tylko droga, która wiedzie w lepszą przyszłość – droga współpracy z Niemcami. Na podstawie tego przekonania założył on naszą gazetę, »Goniec Codzienny«, która w ciągu dwudziestu miesięcy swego istnienia zyskała sobie tylu przyjaciół. Nie uczynił on tego dla własnych korzyści lub ambicji, lecz by jako publicysta reprezentować i rozpowszechniać swoje własne poglądy, by narodowi polskiemu otworzyć oczy na rzeczywistą sytuację w świecie i żeby Polakom na Wileńszczyźnie dać gazetę, własny organ publicystyczny. Pisał on artykuły wstępne, w których wyrażał swoje głębokie i własne przekonanie z odwagą prawdziwego charakteru. Jego dusza, dusza szlachcica, kochała walkę. Wiedział on, że pracą swoją bardziej działał dla własnego narodu, aniżeli owi zapaleni, nierealni fanatycy, którzy podają się za nacjonalistów, a w gruncie rzeczy niczego innego nie robią, jak tylko popierają sprawę komunizmu. Padł on jako ofiara swych przekonań. Lecz jego mordercy przez haniebne zbeszczeszczanie kościoła dowiedli, że nie zasługują na nic innego jak wyrazy wstrętu […]. Znamy wielu ludzi, którzy z ufnością i w poszukiwaniu pomocy przychodzili do naszego redaktora i nie wychodzili z rozczarowaniem, albowiem miał on serce otwarte dla kłopotów wszystkich swoich rodaków. Jednym pomagał radą i czynem, innym słowem pociechy, a jeszcze innym pieniędzmi i ofiarami. Dla nas wszystkich, którzy z nim pracowaliśmy, był on dobrym kolegą i człowiekiem, który zmuszał do szacunku i miłości. Serdecznie lubiany dla prawości charakteru i ceniony przez kolegów za gruntowną znajomość pracy dziennikarskiej, stał na posterunku wysoce odpowiedzialnym od początku założenia naszego pisma. Pracował wedle sił i możliwości dla dobra swego ukochanego kraju, wnosząc do pracy



Padł dzielny bojownik
ś. p. Czesław Ancerewicz

Ratowanie się przed Sowietami
Również na odcinku Środkowym wycofała się ludność cywilna z wojskami niemieckimi

Artykuł o Czesławie Ancerewiczu *Padł dzielny bojownik*, zamieszczony w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)


CZESŁAW ANCEREWICZ
Redaktor Naczelny „Gońca Codzien.ego"
zmarł w Wilnie śmiercią tragiczną dnia 16 marca r. b.
Wydawnictwo „Goniec Codzienny".

Czesław Ancerewicz
b. prezes Syndykatu Dziennikarzy w Białymstoku
zginął śmiercią tragiczną dnia 16-go marca w Wilnie.
KOLEDZY I PRZYJACIELE.

Czesław Ancerewicz
dziennikarz
zmarł śmiercią tragiczną w Wilnie dnia 16 marca w wieku lat 35.
RODZINA.

Nekrologi redaktora naczelnego wydrukowane w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

wielki takt i umiar. Śmierć nagła wyrwała ze społeczeństwa polskiego jednostkę nie tylko wielkich zalet osobistych, ale wiernego syna swej Ojczyzny, którą kochał fanatycznie i służbie dla niej oddany był całym swym jestestwem. Jego męstwo, jego odwaga wypływała z jego głębokiej pobożności. Był on dobrym synem Kościoła i umarł tak, jak może sobie tego życzył: z modlitwą na ustach. Prawdziwy bojownik, prawdziwy szlachcic, prawdziwy chrześcijanin. Z głębokim szacunkiem schylamy głowy przed Zmarłym i przyrzekamy […] kontynuować jego dzieło, naszą gazetę, w jego duchu. Niech Ziemia Wileńska, której ostatnie chwile swego życia śp. Czesław Ancerewicz poświęcił, przyjmie jego doczesne szczątki na wieczny spoczynek"[191].

W piątek 19 marca gazeta na pierwszej stronie zamieściła kolejne trzy nekrologi redaktora, sygnowane ponownie przez Wydawnictwo „Goniec Codzienny", kolegów i przyjaciół, rodzinę. Informowały w tym dniu o godzinie i miejscu pogrzebu redaktora[192]. Uroczystości pożegnalne Ancerewicza rozpoczęły się o godz. 9.00 w kościele św. Katarzyny nabożeństwem żałobnym, prowadzonym przez ks. prof. Franciszka Kafarskiego. Zgromadziły wielu wilnian. Pogrzeb odbywał się w godz. 11.00–12.00 na cmentarzu Bernardyńskim na Zarzeczu. Redaktor został pochowany w kwartale drugim w grobie nr 284[193]. W nekropolii tej spoczywali profesorowie, artyści i malarze (w tym pejzażysta Michał Rouba), a także siostra Józefa Piłsudskiego (Zofia Kadencowa) i matka Feliksa Dzierżyńskiego (Helena Januszewska)[194]. Bogumił Stolarczyk jako ministrant brał udział w ostatniej drodze redaktora. Relacjonował: „Trumnę postawili w naszym kościele. Odprawiono nabożeństwo z dużą ilością ludzi i całej redakcji. W orszaku pogrzebowym, który przeszedł przez ulicę Wileńską, niosłem w komży latarnię. Gazeta napisała na pierwszej stronie, że ich redaktor został w kościele okrutnie zastrzelony w klęczniku, był zwabiony, a modlił się za swojego syna Bohdana wywiezionego do Rosji. Tekst miał wzruszyć społeczeństwo. Przynajmniej tak sądzili"[195]. Na zachowanym zdjęciu widać, iż z przodu konduktu szło trzech ministrantów. Ten w środku niósł krzyż, dwóch po bokach trzymało wspomniane latarnie. Z lewej strony fotografii został uchwycony Bogumił Stolarczyk, chłopak w środku nie został rozpoznany, ten z prawej strony miał na imię Zbyszek[196]. Sobotni „Goniec" na pierwszej stronie

[191] *Padł dzielny bojownik ś.p. Czesław Ancerewicz*, „Goniec Codzienny", 18 III 1943, s. 1.
[192] *Nekrolog Redaktora Naczelnego Czesława Ancerewicza, Nekrolog byłego Prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Białymstoku Czesława Ancerewicza, Nekrolog dziennikarza ś.p. Czesława Ancerewicza*, „Goniec Codzienny", 19 III 1943, s. 1.
[193] *Cmentarz Bernardyński w Wilnie 1810–2010*, red. E. Uleviciute, M. Chudzik, Wilno 2013, s. 282 (tam informacja, iż Czesław Ancerewicz „został zamordowany").
[194] *Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Michała Rouby*, „Goniec Codzienny", 10 VIII 1941, s. 4; *Nabożeństwo w pierwszą rocznicę bolesnej śmierci artysty malarza ś.p. Michała Rouby*, „Goniec Codzienny", 10 VII 1942, s. 4; ZNiO, 16152/II, A. Śnieżko, Cmentarz Bernardyński na Zarzeczu, mps, 1969 r.; J. Puchalski, *Księgi osób spoczywających na cmentarzach wileńskich. Rossa, Bernardyński i Antokolski*, Warszawa 2008.
[195] Wywiad Tomasza Piotrowskiego z Bogumiłem Stolarczykiem, 17 III 2016 r.
[196] Relacja Bogumiła Stolarczyka, 13 VII 2017 r.

zamieścił obszerną relację z ostatniego pożegnania Ancerewicza. Jak pisano w gazecie: „Przedwczoraj w godzinach popołudniowych z kaplicy przedpogrzebowej przy szpitalu św. [św. Apostołów] Jakuba [i Filipa] ruszył kondukt żałobny ze zwłokami śp. redaktora Czesława Ancerewicza, prowadzony przez księdza rektora Kafarskiego. Tragiczna śmierć redaktora szerokim echem odbiła się wśród najszerszych warstw mieszkańców miasta, którzy tłumnie przybyli na przeniesienie ciała. Wzięli udział poza współpracownikami wydawnictwa i przyjaciółmi Zmarłego przedstawiciele niemal wszystkich warstw społecznych. W żałobnym skupieniu kondukt przeszedł ulicami do kościoła św. Katarzyny, który był widownią tragicznego wypadku. Krótkie modły zakończyły eksportację. Wczoraj poranne nabożeństwo zgromadziło nie mniej liczny tłum. Przybyli prawie wszyscy, którzy wzięli udział w przeniesieniu ciała. Zebrani w skupieniu wysłuchali mszy świętej odprawionej za duszę Zmarłego przez księdza rektora Kafarskiego, po czym wyruszono z trumną na cmentarz. W skupieniu wszyscy oddający ostatnią posługę przechodzili ulicami miasta za trumną przeprowadzaną dzwonami z mijanych kościołów. Kondukt minął również lokal wydawnictwa, w którym Zmarły pracował do ostatniej chwili. Wielki tłum odprowadził trumnę na cmentarz pobernardyński, obrany na miejsce wiecznego spoczynku redaktora Ancerewicza. Po modłach kapłańskich zebrani odśpiewali nad grobem »Anioł Pański«. Na grobie, na którym stanął skromny krzyż, złożono liczne wieńce"[197]. Metalowa tabliczka na krzyżu zbitym z metalowych rur informowała: „Śp. Czesław Ancerewicz 1888–1943 dziennikarz, Pokój Jego Duszy". Czarny napis na białym tle prawie zupełnie wyblakł i w maju 2015 r., kiedy ten grób odnalazłem, trudny był do odczytania. Po opublikowaniu artykułu o sprawie Czesława Ancerewicza w tomie *Wywiad i kontrwywiad Drugiej Rzeczypospolitej* syn redaktora pojechał do Wilna i na odnalezionym w maju 2017 r. grobie ojca umieścił nową tabliczkę z wymownym napisem: „Redaktor Czesław Ancerewicz 1888–1943. Zmarł tragicznie 16 marca 1943 r. Cześć Jego pamięci. Pogrążony w smutku syn Bohdan, zesłaniec na Syberię"[198]. „Goniec" nie zamieścił żadnego zdjęcia zabitego redaktora, nie opublikował również fotografii z pogrzebu. W zbiorach rodzinnych syna zachowały się co najmniej trzy ujęcia z uroczystości pogrzebowych. Widać na tych zdjęciach katafalk z trumną wystawiony przed kościołem św. Katarzyny, trumnę wynoszoną z głównego wejścia na ramionach, kolumnę pogrzebową z ministrantami, ks. prof. Kafarskim na czele, bractwem kurkowym i trumną z baldachimem w nieznacznym oddaleniu za prowadzącymi. Widać też, iż dzień pogrzebu był słoneczny, a tłumy ludzi uczestniczących w pogrzebie żegnały redaktora, idąc głównymi ulicami miasta, zarówno chodnikami, jak i środkiem jezdni. Po likwidacji Ancerewicza niemieckie służby propagandowe miały przygotować i wysłać za pośrednictwem bp. Mieczysława Reinysa adresowany do proboszczów w diecezji wileńskiej list do odczytania w czasie nabożeństw, potępiający zgładzenie człowieka w murach katolickiej świątyni[199]. Dotychczas nie udało się odnaleźć egzemplarzy tego listu.

[197] *Pogrzeb ś.p. redaktora Czesława Ancerewicza*, „Goniec Codzienny", 20 III 1943, s. 1.
[198] Relacja Bohdana Ancerewicza, 5 VIII 2017 r.
[199] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.



goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
20 marca 1943
Nr. 515
Cena w Wilnie 5 fen.

BIEŁGORÓD WZIĘTY

Pogrzeb Ś.p. redaktora Czesława Ancerewicza

Bombardowanie ko ei Murmańsk ej

Współpraca w odbudowie Filipin

Relacja z pogrzebu Czesława Ancerewicza opublikowana w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

Na przełomie marca i kwietnia 1943 r. Piasecki otrzymał do wykonania wyrok śmierci wydany na Józefa Mackiewicza (następnie wstrzymany)[200]. Miesiąc po zastrzeleniu Ancerewicza nastąpiło ujawnienie przez Niemców mordu oficerów polskich w Katyniu. W Wilnie głośniki zainstalowane przy ul. Adama Mickiewicza podawały komunikaty i nazwiska ekshumowanych oficerów. W witrynach sklepowych przy głównych ulicach miasta wystawione zostały plakaty ukazujące, jak czekiści mordowali strzałem w tym głowy polskich jeńców. „Goniec" także publikował listy zamordowanych. Wśród zabitych przez NKWD było wielu oficerów związanych z garnizonem wileńskim. Decyzja o wyjeździe Mackiewicza do Katynia, za zgodą Niemców i komendy okręgu AK, zapadła w drugiej połowie kwietnia. Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie Rudolf Neugebauer nie wyraził sprzeciwu, aby w większej grupie dziennikarzy wyleciał on samolotem do Smoleńska. Po powrocie z Katynia Mackiewicz opisał w „Gońcu" w formie wywiadu masakrę dokonaną przez NKWD[201]. W połowie maja służby niemieckie aresztowały w Wilnie około 60 osób związanych z kręgami inteligencji. Większość po kilku dniach i wstępnych przesłuchaniach została zwolniona[202].

20 lipca 1943 r. o godz. 9.00 w kościele farnym w Białymstoku odbyło się nabożeństwo żałobne „za spokój duszy", zamówione przez żonę redaktora[203]. W tym dniu „Goniec" na stronie drugiej zamieścił informację o mszy z krótkim już tylko przedstawieniem postaci pierwszego redaktora gazety. Czytelnicy dowiadywali się, iż Ancerewicz był „jednostką niepospolitą", aktorem i dziennikarzem, którego „ze szponów GPU wyratowały wkraczające do Wilna oddziały niemieckie". Dalej redakcja stwierdzała: „Rozumiejąc doniosłość toczącej się na śmierć i życie walki z bolszewizmem, założył nasze pismo »Goniec Codzienny«, dając społeczeństwu polskiemu w Wilnie i okręgu możność otrzymywania tak niezbędnych w dzisiejszych czasach informacji w języku polskim. Dzisiaj więc, w dniu imienin, uczcijmy jego pamięć serdecznym wspomnieniem"[204]. Syn redaktora, Bohdan Witold Ancerewicz, urodził się we wrześniu 1929 r. w Lidzie. We wspomnieniach pisał: „W 1939 r. mieszkałem z matką w Białymstoku. Ojciec jeszcze przed wybuchem wojny wyjechał i już go więcej nie zobaczyłem. We wrześniu 1939 r. Białystok początkowo zajęli Niemcy, ale po kilkunastu dniach wkroczyli bolszewicy i dla nas zaczął się okres tzw. »pierwszych Sowietów«. Zostaliśmy wcieleni do Republiki Białoruskiej. Musiałem uczyć się w szkole języka rosyjskiego i białoruskiego według programu narzuconego przez bolszewików. Trwało to prawie dwa lata, aż nadszedł dzień

[200] G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 212–213.
[201] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[202] *Kronika Wileńska i Nowogródzka*, „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 8.
[203] *Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Czesława Ancerewicza*, „Goniec Codzienny", 18 VII 1943, s. 3.
[204] *Nabożeństwo żałobne w intencji ś.p. Czesława Ancerewicza*, „Goniec Codzienny", 20 VII 1943, s. 2.

20 czerwca 1941 r."[205]. Wówczas o godz. 5.00 nad ranem w swoim domu w Białymstoku przy ul. Krasińskiego 8 Bohdan wraz z matką Zofią zostali aresztowani przez NKWD. Ciężarówką przewieziono ich najpierw do Starosielców w celu zabrania znajdującej się na wykazach osób przeznaczonych do wywózki rodziny Stasiuków. Po powrocie do Białegostoku matka została osadzona w więzieniu, skąd uwolniły ją wojska niemieckie. Język rosyjski znała stosunkowo dobrze (przed wybuchem pierwszej wojny światowej mieszkała w Tambowie w Rosji). Bohdan został deportowany transportem kolejowym do Kraju Ałtajskiego. Jako sierota mieszkał u kołchoźników lub w domach dziecka. Nauczył się też języka rosyjskiego. W wydawanej w Wilnie gazecie Czesław Ancerewicz 29 lipca 1941 r. zamieścił ogłoszenie: „Kto wie o miejscu pobytu mojego dwunastoletniego, jedynego syna Bohdana Witolda Ancerewicza, według posiadanych przeze mnie informacji wyszedł z domu w Białymstoku 20 czerwca 1941 r., udając się do Wilna, proszony jest o zgłoszenie się do redakcji »Gońca«. Rysopis chłopca: wysoki, fizycznie rozwinięty ponad swój wiek, ciemny blondyn o b[ardzo] regularnych rysach twarzy. Wszelkie koszty związane z udzieleniem informacji będą zwrócone"[206]. Apel, tym razem już ze zdjęciem Bohdana, został powtórzony w kolejnych numerach gazety wraz z ogłoszeniami innych osób, których członkowie rodzin byli więzieni na Łukiszkach lub zostali wywiezieni przez czekistów na wschód[207]. Pod koniec września 1941 r. ojciec zawarł w ogłoszeniu prasowym dodatkowe niezbyt precyzyjne informacje: „Matka chłopca została w początkach [*sic*!] czerwca br. aresztowana przez NKWD i osadzona w więzieniu białostockim, a on sam w obawie, że spotka go podobny los, udał się 20 czerwca do mnie do Wilna, nie wiedząc, że od dłuższego czasu siedzę w więzieniu, i w drodze zaginął. Według otrzymanych przeze mnie wiadomości mieli go 22–23 czerwca zabrać bolszewicy wraz z grupą chłopców na stacji w Sokółce i wywieźć do Rosji. Za udzielenie tylko pewnych informacji o losie dziecka dam sowitą nagrodę. Ojciec"[208]. Syn dowiedział się o śmierci ojca rok po likwidacji z listu od rodziny. Jak relacjonował: „Na Syberii od mej babci mieszkającej w Wilnie. Pisała w sposób bardzo oględny, aby mnie nie szokować, podając jedynie informacje, że Ojciec nie żyje, bez opisywania okoliczności śmierci. Nie wiem, jak dowiedziała się Mama o śmierci. Odwiedzała go w Wilnie. Sprawa okoliczności śmierci Ojca była tematem tabu zwłaszcza w PRL-u"[209]. W 1946 r. z zesłania w Zudiłowie (dom dziecka) Bohdan Ancerewicz przyjechał transportem kolejowym do Gostynina koło Kutna. Znajdował się tam punkt rozdzielczy dla młodocianych wracających do Polski z sowieckich domów dziecka. Początkowo zamieszkał w Sopocie. Tam zdobył wykształcenie. Jak pisał: „W tej zawierusze dziejowej miałem sporo szczęścia"[210]. Żona Czesława Ancerewicza po zakończeniu wojny wyjechała z Białegostoku do siostry i syna. Osiedliła się w Sopocie, a następnie we Wrocławiu. Bohdan studiował na Politechnice Wrocławskiej, uzyskując tytuł inżyniera mechanika. Pracował tam w Biurze Projek-

[205] B. Ancerewicz, *Byłem małym, samotnym zesłańcem* [w:] *Przez Sybir na Ziemię Gdańską*, red. C. Riedl, Gdańsk 2006, s. 168.
[206] *Od wydawnictwa*, „Goniec Codzienny", 29 VII 1941, s. 4.
[207] *Od wydawnictwa*, „Goniec Codzienny", 30 VII 1941, s. 4; *Od wydawnictwa*, „Goniec Codzienny", 31 VII 1941, s. 4.
[208] *Poszukiwanie zaginionych*, „Goniec Codzienny", 28 IX 1941, s. 6.
[209] List Bohdana Ancerewicza do Tomasza Balbusa, 12 V 2016 r.
[210] B. Ancerewicz, *Byłem małym, samotnym zesłańcem*, „Zesłaniec" 2011, nr 47, s. 153–157.



Pogrzeb Czesława Ancerewicza. Wyprowadzenie trumny z kościoła św. Katarzyny (źródło: zbiory T.B.)

towo-Technologicznym „Predom-Projekt". Związek małżeński zawarł ze Zdzisławą Wąchocką, urzędniczką we wrocławskim Oddziale RSW „Prasa-Książka-Ruch". Miał dwie córki: Elżbietę i Małgorzatę. Działał w związkach kombatanckich i sybirackich. Mieszkał w Gdańsku przy ul. 1. Brygady (Legionów). Egzekutor jego ojca, jak wiemy, służył w 1. Brygadzie (nie tej legionowej wszak, lecz wileńskiej)[211].

Jeszcze w okresie okupacji niemieckiej Wilna w miejscu likwidacji redaktora „Gońca Codziennego" 12 maja 1944 r., w dziewiątą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego z udziałem setek wilnian odbyło się uroczyste nabożeństwo w intencji marszałka. Jak informowało sprawozdanie ODR: „w mauzoleum na Rossie złożono wieńce"[212]. Kamienica przy ul. Wileńskiej, w której wynajmował mieszkanie redaktor, została zniszczona w czasie szturmu miasta przez Armię Czerwoną[213]. W tym czasie w kościele św. Katarzyny kwaterował dzielnicowy sztab harcmistrza Józefa Grzesiaka „Czarnego"[214]. Już

[211] Relacja Bohdana Ancerewicza, 15 IV 2016 r.; AIPN Wr, EAWr 73549, Akta paszportowe Bohdana Ancerewicza.
[212] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[213] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 488, 491.
[214] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.

po wejściu Sowietów na plebanii kościoła spotykali się oficerowie Dwójki komendy okręgu (por. Józef Ciecierski „Rokita", por. Jerzy Łoziński „Jerzy", por. Bolesław Nowik „Majewski"). Tam też przyjeżdżali w celu złożenia meldunków oficerowie informacyjni z inspektoratów i obwodów[215]. Jesienią 1944 r., już pod okupacją bolszewicką, kościół ten stał się miejscem spotkań żołnierzy AK z rozbitych brygad polowych i pozrywanych aresztowaniami miejskich siatek konspiracyjnych. Jak pisał w swoich wspomnieniach partyzant 3. i 5. Brygady Józef Bandzo „Jastrząb": „Tam nawiązywaliśmy kontakty z kolegami, którzy uniknęli wywózki. A NKWD nie spało. Przyczajeni, oplatali gęstą pajęczyną całe miasto"[216]. Wczesną wiosną 1945 r. plebania kościoła stała się miejscem odbywanych u ks. Wiktora Gogolińskiego spotkań oficerów AK, wchodzących w niebezpieczne układy „ujawnieniowe" z kontrwywiadem NKGB w Wilnie (por. Edmunda Banasikowskiego „Jeża" i mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy"). W latach pięćdziesiątych XX w. kościół został zamieniony na magazyn. Obecnie znajduje się tam rozbrzmiewająca muzyką dawną sala koncertowa. Miłośnicy barokowych dźwięków, kilka razy w tygodniu licznie zapełniający świątynię, wchodzą tam wejściem głównym i bocznym przez kruchtę, gdzie Ancerewicz zakończył życie, leżąc na posadzce w kałuży krwi. Przypomnijmy w tym miejscu przekaz egzekutora: „Asystowałem biedakowi do końca. Żadnych tu modlitw ani fotografii nie było"[217]. Być może wtedy, gdy „Fakir" oddawał do Ancerewicza strzały z ufi, skazany ubrany był tak, jak zapamiętał redaktora z Wilna Piasecki: „Mężczyzna średniego wzrostu w wieku lat około pięćdziesięciu; na głowie karakułowa czapka, ciemnoszare palto na futrze"[218]. Ancerewicz był od lutego 1943 r. rozpracowywany przez okręgowy kontrwywiad. Wiadomości o trybie życia, trasach poruszania się po mieście, sposobach ubierania się dziennikarza trafiały do oficera informacyjnego garnizonu por. Jerzego Łozińskiego „Jerzego"[219].

Trzeba dzisiaj zadać pytanie, czy wykonanie wyroku śmierci na Ancerewiczu było konieczne? Nie pchor. „Fakirowi" było wówczas oczywiście dylematy te rozstrzygać, kiedy od dowódcy Egzekutywy otrzymał informację, iż redaktor na podstawie orzeczenia tajnego sądu wojskowego został skazany na karę śmierci za współpracę z Niemcami i komórka, w której służy, ma ten wyrok jak najszybciej wykonać. Egzekutor nie mógł mieć tej wiedzy, którą zdobyli obecnie historycy. Trzeba przyznać, że „Fakir" wykonał rozkaz perfekcyjnie. Określanie dzisiaj redaktora, jak dotychczas w historiografii, tylko kolaborantem byłoby wobec jego służby dla Polski do wiosny 1941 r. nieuczciwe[220]. Ze źródeł wyłania się postać redaktora jako człowieka nie tylko jednowymiarowego. Ma Ancerewicz też kilka innych bardziej wyrazistych odcieni, w tym te najbardziej charakterystyczne: okresy jego służby dla wywiadu polskiego na Litwie, współpraca z Oddziałem II SG WP, kiedy był dziennikarzem w Suwałkach, czy też jako ważne

[215] AIPN, 01251/120, Protokół przesłuchania Józefa Ciecierskiego, 21 XII 1951 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 419; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*, wg indeksu.
[216] J. Bandzo, *Wspomnienia…*, s. 137.
[217] *Spowiedź…*, s. 102.
[218] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 67–68.
[219] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22 VIII 1949 r.
[220] Na przykład: S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 160.



Kondukt pogrzebowy z trumną Czesława Ancerewicza zmierza z kościoła św. Katarzyny w kierunku ul. Wileńskiej (źródło: zbiory T.B.)

źródło informacji dla pionu wywiadu komendy okręgu AK w Wilnie. Profesor Witold Staniewicz pisał swego czasu, wskazując jako pierwszy na związki redaktora z polskim wywiadem wojskowym, czego nie chcieli dostrzegać historycy opierający się głównie na relacjach weteranów: „Znałem Ancerewicza jako agenta naszej »dwójki« w latach 1919–1920. Nie miałem doń sympatii, ale wydaje mi się, że zabójstwo jego było niepotrzebne. Na stanowisku redaktora wileńskiego szmatławca (»Gońca«) nie był szkodliwy, a w pewnych przypadkach starał się ludziom i organizacji pomagać. Nie kontaktowałem się z nim. To, co piszę, jest oparte na relacjach moich słuchaczy, przeważnie żołnierzy AK, z którymi stykałem się na tajnym nauczaniu, gdy ich egzaminowałem na prawie z ekonomii, statystyki, skarbowości i prawa administracyjnego, zastępując nieobecnych, zabitych lub zaginionych profesorów"[221]. Historyk Kazimierz Krajewski wskazywał na możliwość zadziałania w tej sprawie, podobnie jak w wypadku Mackiewicza, ludzi o sympatiach lewicowych: „Likwidacja Ancerewicza do dziś budzi wiele wątpliwości i można się poważnie zastanawiać, na ile jego antykomunistyczne artykuły

[221] AIPN Wr, 221/289, List Witolda Staniewicza do Romana Koraba-Żebryka, 15 VII 1965 r.

były »kolaboracją« i szkodziły sprawie polskiej[222]. Sądzę, że najbardziej szkodliwe były dla Sowietów, a to przecież nie był jeszcze powód, by go zabijać. Także ta okoliczność, że znalazły się w piśmie, którego nakłady sięgały 130 000 egzemplarzy, wydawała się z polskiego punktu widzenia elementem raczej korzystnym[223]. Zapewne nie da się rozwikłać już kulis wydania owego wyroku, można jednak snuć podejrzenia, czy nie wiązał się on z zainstalowaniem w dowództwie wileńskiej AK sowieckiej agentury wpływu lub obecnością w jego gronie klasycznych leninowskich »pożytecznych idiotów«, ludzi o lewicowych poglądach, którzy koniecznie chcieli się wykazać życzliwością wobec bolszewików"[224]. Podobną opinię już na emigracji wyrażał Piasecki w sprawie aresztowania przez gestapo na przełomie czerwca i lipca 1943 r. p.o. prokuratora WSS Zygmunta Andruszkiewicza „Nienaskiego" (w komendzie okręgu AK wpływowego obrońcy Mackiewicza). Można też wskazać na niechęć polityczną grona konspiracyjnych socjalistów z „Niepodległości" do konserwatywnego dziennikarza piłsudczyka. O fakcie, iż był aresztowany przez NKWD za działalność podziemną, komenda okręgu AK w Wilnie musiała przecież wiedzieć, chociażby od por. Ciecierskiego. Paradoksów związanych z wydaniem wyroku śmierci na Ancerewicza można dzisiaj dostrzec znacznie więcej. Szef wywiadu głębokiego w Sztabie Obrony Krajowej Litwy Środkowej w Wilnie w latach 1920–1921[225], podporucznik Oddziału II SG WP, a następnie agent Ekspozytury nr 1 na kierunku litewskim, aktor i dziennikarz, piłsudczyk, którym wcześniej był redaktor „Gońca Codziennego", uratował się z więziennego eszelonu NKWD, aby zostać zabity przez zbiegłego z sowieckiego więzienia podchorążego AK. Jego egzekutor był też synem agenta ruchomego Ekspozytury nr 1 na kierunku litewskim Olgierda Kościałkowskiego. Plan zamachu opracowany został przez byłego „zakordonowego" agenta polskiego wywiadu wojskowego działającego w Sowietach Sergiusza Piaseckiego[226]. W okresie służby w Dwójce Ancerewicz był podkomendnym krewnego egzekutora, wówczas szefa Oddziału II Obrony Krajowej Wilna por. Mariana Kościałkowskiego. Został zgładzony po publikacji w prasie podziemnej paszkwilu autorstwa socjalisty, kolegi „Fakira" z okresu szkolnego i konspiracji, Jerzego Wrońskiego, człowieka wiele znaczącego dzięki swoim kontaktom z dr. Dobrzańskim. Ten ostatni będzie ratował życie Kościałkowskiego, gdy zostanie ranny w czasie ucieczki przed patrolem policji litewskiej.

Z dzisiejszej perspektywy i w świetle ostatnich badań, jak sądzę, można ocenić, iż Ancerewicz stał się celem zastępczym w mieście, gdzie likwidacja funkcjonariuszy niemieckich ze względu na groźbę odwetu na ludności cywilnej nie była praktykowana przez Kedyw. Była przez komendę okręgu wręcz zakazana. Zastrzelenie współpracującego z okupantem Polaka Czesława Ancerewicza lub konfidentki Danuty Wyleżyńskiej

[222] Po wnikliwej analizie roczników „Gońca" (1941–1944) można stwierdzić, iż były to artykuły zarówno antybolszewickie, jak i wychwalające zwycięstwa militarne Niemców, a więc pronazistowskie.
[223] Nakłady „Gońca" nie przekraczały 40 tys. egz.
[224] K. Krajewski, *Na straconych*…, s. 377 (tam Czesław Ancerewicz został nieprecyzyjnie określony jako literat).
[225] W styczniu 1921 r. w miejsce Departamentu Obrony Krajowej powstało Biuro Rozkazodawcze Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej i Dowództwo Okręgu Wojskowego. Zob. W.B. Łach, *„Bunt"*…, s. 151, 185–186.
[226] S. Piasecki, *Autodenuncjacja*…, s. 138.



Pogrzeb Czesława Ancerewicza. Kondukt idzie ul. Wileńską w kierunku ul. Adama Mickiewicza (źródło: zbiory T.B.)

czy też agenta Abwehry Rosjanina Piotra Woronina nie skutkowało represjami odwetowymi ze strony Niemców[227]. Jan Morelowski pisał, iż po zabiciu Ancerewicza spotkał przy ul. Połockiej na Zarzeczu przewodniczącego składu orzekającego WSS Stanisława Ochockiego „Justyna", który narzekał, iż komendant okręgu ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk" ciągle odmawia podpisania wyroku śmierci na Mackiewicza. „Podobało mi się takie ostrożne podejście Komendanta do problemu, pomimo że szef sądu nie ukrywał swego niezadowolenia. Dzięki takiej ostrożności więcej wydanych wyroków śmierci odkładano do szuflady, niż wykonywano"[228]. Dialog, jaki mógł się odbyć w połowie 1943 r. w Wilnie między Piaseckim a Mackiewiczem[229], zawarty w tomie zbeletryzowanej epopei o Wileńszczyźnie w okresie wojny *Nie trzeba głośno mówić*, w pewnym stopniu oddaje kierunek i efekty działalności likwidacyjnej Egzekutywy AK w tym mieście. „[J.M.] – Słyszałem, zastrzelił [Czesława] Ancerewicza z »Gońca Codziennego«. I to

[227] Zob. także: Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 207–208.
[228] J. Morelowski, *Pokolenie…*, s. 142.
[229] Pierwsze spotkanie Sergiusza Piaseckiego z Józefem Mackiewiczem odbyło się w Wilnie po powrocie redaktora z Katynia.



Cmentarz Bernardyński. Grób Czesława Ancerewicza (źródło: zbiory T.B.)

jeszcze w kościele św. Katarzyny. [S.P.] – W kruchcie. [J.M.] – Nieważne. Ale czy nie można w ten sam sposób powystrzelać trochę tych, którzy służą bolszewikom? Chętnie bym panu w tym pomógł. [S.P.] – Cenię to. Ale się nie podejmuję. Na to by trzeba nie paru pistoletów, ale całej kompanii ciężkich karabinów maszynowych. [J.M.] – O ile wiem, zapadają też jakieś »wyroki« podziemne i przeciwko nim. [S.P.] – Myślę, że *pro forma.* Przeważnie w stosunku do ludzi, którzy są nieosiągalni i bezpieczni […]. Mam wrażenie, można co najwyżej umyć ręce od roboty negatywnej"[230]. W jednym ze swoich tekstów Mackiewicz zauważał, iż „w kraju, pod okupacją, jeszcze nawet po Katyniu, »sojusznik naszych sojuszników« uchodził za święty dogmat […] [Władysław] Studnicki zwracał uwagę, iż ilość zgładzonych gestapowców, których za ich zbrodnie zgładzić należało, jest w gruncie rzeczy znikoma w zestawieniu z wysiłkiem dywersji i sabotażu dokonywanych na korzyść Armii Czerwonej"[231]. Znamienny był też czas wykonania wyroku. Gdy akcja likwidacji redaktora zaczęła odbijać się głośnym echem w społeczności polskiej i żydowskiej Wilna, liczący wówczas kilkanaście lat Icchak Raduszewski w *Dzienniku z getta* zanotował: „Doszła do nas nowina z miasta. Redaktor polskiej gazety »Goniec«, łotr, został zastrzelony w kościele. Ten czyn wileńskich Polaków ucieszył mnie bardzo"[232]. Jeśli spojrzymy w kalendarz roku 1943, to Czesław Ancerewicz zginął kilka dni przed katolickim świętem Dobrego Łotra (św. Dyzmy), patrona skruszonych skazańców. Sprawa redaktora komplikuje się jeszcze bardziej, gdy zobaczymy listy żydowskich uchodźców wojennych, obywateli polskich, którzy spod okupacji niemieckiej zbiegli na Litwę. Na jednym z wykazów pod pozycją 131 figuruje Czesław Ancerewicz jako osoba korzystająca w Wilnie z pomocy kierowanej z Zachodu do wileńskich środowisk żydowskich (adnotacja: „Przybył z Białegostoku")[233]. W księdze zgonów mieszkańców Wilna widnieje jednak zapis, iż był polskim dziennikarzem wyznania rzymskokatolickiego[234]. Na powyższej liście odbiorców pomocy znalazł się prawdopodobnie dzięki swoim kolegom – przebywającym w Wilnie żydowskim dziennikarzom z Białegostoku – którzy postanowili w trudnym czasie wesprzeć materialnie Ancerewicza swoimi kontaktami. W tym okresie Ancerewicz posiadał także ważną wizę do Stanów Zjednoczonych. Nie wyjechał za ocean ze względu na pozostawioną w Białymstoku rodzinę. Jak napisze Zdzisław A. Siemaszko: „Skazanie przez AK i śmierć redaktora Czesława Ancerewicza należy potępić jako rażącą nieprawidłowość"[235]. Olgierd Kościałkowski zanotował w swoich wspomnieniach: „Sprawa redaktora nie przestała być dla mnie wyrzutem i nasuwać wątpliwości […]. Sergiusz przyjdzie wkrótce do siebie i skrupułów zbytecznych wyzbędzie się"[236].

[230] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 311.
[231] J. Mackiewicz, *Przed dwudziestu pięciu laty zmarł Władysław Studnicki* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 455.
[232] J. Sidorkiewicz, *Procesy…*, s. 31.
[233] American Jewish Joint Distribution Committee, Archives, Vilna. List of refugees, mps, 1 I – 31 XII 1940 r., s. 2, poz. 131.
[234] LVIA, 2008/1/52, Księga zgonów miasta Wilna, 17 III 1943 r., poz. 553.
[235] Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 21.
[236] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 97.

Losy rosyjskiego zbiega

Trzeci z ludzi napiętnowanych w „Niepodległości" (oprócz Józefa Mackiewicza i Czesława Ancerewicza), redaktor techniczny „Gońca", Rosjanin, po zabiciu przez Sergiusza Kościałkowskiego wydawcy i redaktora naczelnego w obawie o swoje życie zbiegł z Wilna. Był również skazany na karę śmierci przez WSS. Egzekutywa otrzymała rozkaz jego likwidacji. Do gazety został przyjęty z rekomendacji Jurgisa Matulaitisa. Był tą osobą, która dział ogłoszeń codziennych powierzyła Bohdanowi Mackiewiczowi[237].

„Po zamachu na Czesława Ancerewicza ojciec Izy Kotlarewskiej uciekł do Warszawy, gdzie ukrywał się. Mój były mąż, Bronisław Korczyc, kochał się w Izie" – zeznawała w bezpiece w Bydgoszczy żona werbownika Abwehrstelle Eleonora Korczyc[238]. Ojciec „Fakira" zapisał w pamiętniku: „[Eugeniusz Kotlarewski] miał wyrok podziemia. Los redaktora Ancerewicza był niebezpieczną przestrogą. Zwiał do Warszawy dalej służyć Niemcom"[239]. Rodzina emigrantów rosyjskich, Eugeniusz i Tatiana Kotlarewscy wraz z córka Izą, byli znajomymi Mackiewicza. Mieszkali przy ul. J. Tumo-Vaižganto 18 m. 3[240]. Ich dalsze losy stanowią epilog sprawy redaktora naczelnego „Gońca". Córka Kotlarewskich była znajomą późniejszego podkomendnego „Fakira" z okresu dowodzenia szwadronem zwiadu konnego w brygadzie „Juranda", Józefa Kmiecińskiego „Kocika"[241]. Podobnie jak ojciec, była w Wilnie rozpracowywana przez kontrwywiad AK. W kartotece osób podejrzanych figurował zapis: „Izabela Kotlarewska, zamieszkała ul. Więzienna 1/4, była uczennica, [utrzymuje] stosunki z Niemcami"[242]. W „Gońcu" pracowała jako stenotypistka. Jej ojciec był emigrantem z carskiej Rosji. W wojnie z bolszewikami służył w armii gen. Antona Denikina. W okresie międzywojennym posiadał w Wilnie własną



Cmentarz Bernardyński. Tabliczka z wyblakłym napisem na krzyżu postawionym na grobie Czesława Ancerewicza w marcu 1943 r. (źródło: zbiory T.B.)

[237] Z.A. Siemaszko, *Wileński…*, s. 9.
[238] AIPN By, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 31 V 1950 r.
[239] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 471.
[240] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby Tatiany Kotlarewskiej nr 93 za okres 19 III – 7 IV 1944 r.
[241] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.; AIPN, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 6 X 1950 r.
[242] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 305).



Katyńskie potworności

Straszne znalezisko, niedawno dokonane przez niemieckie władze wojskowe w, Katyńskim lesie, na szlaku Smoleńsk-Witebsk, jest zarówno wzruszającym, jak i niezaprzeczalnym wyjaśnieniem masowego morderstwa więcej niż 10 tysięcy polskich oficerów różnych stopni, między nimi wielu generałów byłej polskiej armii, dokonanego przez G. P. U. w miesiącach marcu—kwietniu 1940 roku. Wszystkie te ofiary były tutaj przywiezione, związane, zabite strzałami w tył głowy i ułożone w 9—11 warstwach jeden na drugim.

W głębokim wzruszeniu patrzą członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża, zaproszeni przez odpowiednie władze niemieckie do Katynia dla identyfikacji i rozejrzenia się, na zwłoki swoich pomordowanych przez bolszewików rodaków

Katyń w „Gońcu Codziennym", 6 maja 1943 r. (źródło: zbiory JBC)

drukarnię i wydawał gazetę „Russkaje Słowo", przeznaczoną dla rosyjskiej diaspory, kolportowaną także we Lwowie i w Warszawie[243]. W drukarni pracowała również dorywczo jego córka[244].

Jak pisał Mackiewicz: „jestem z nim [z Kotlarewskim] w przyjaźni od lat. Za czasów okupacji sowieckiej w 1940 r. [Eugeniusz] został aresztowany. Rzekomo przyznał się do wszystkiego, ale NKGB nie tylko go wypuściło, ale zrobiło administratorem fachowej gazety »Krasnaja Zwiezda«. Naturalnie mówiono, że został ich agentem[245]. Może tak, może nie. Raczej tak. Wytrzymałość ludzka i nędza ludzka ma swoje granice […]. [Miał] żonę i dorastającą córkę"[246]. Po wejściu Niemców został administratorem technicznym „Gońca". Jest wysoce prawdopodobne, iż wówczas stał się także źródłem informacji dla służb niemieckich czy też instalującej się w Wilnie placówki Abwehry (dość powszechnie wykorzystującej Rosjan o nastawieniu antykomunistycznym do własnych działań operacyjnych)[247]. Późniejsze ukrywanie w domu Kotlarewskich przez żonę i córkę zbiegłego z zaplecza frontu wschodniego żołnierza niemieckiego wcale nie musi wykluczać wcześniejszego werbunku Rosjan przez ludzi mjr. dr. Juliusza Christiansena. Aby utrzymać rodzinę, ojciec Izy zajmował się także spekulacją i handlem. Jak pisał Mackiewicz: „Można było o nim powiedzieć, »Bogu ducha winien« Rosjanin stojący na uboczu spraw polskich. Wszelako zapadł lub miał zapaść na niego wyrok śmierci"[248]. Dalsza wersja losów Kotlarewskiego podana przez Mackiewicza zbieżna jest z ustaleniami bezpieki. „Związał się handlowo [w Wilnie] z jakimś Niemcem. Inteligentnym, wykształconym. Niemiec przyjeżdża z Witebska i u niego staje. A później zamieszkuje. Żona zakochuje się w tym Niemcu, a Niemiec zakochuje się w córce […]. Niemiec okazuje się »polityczny«, antyhitlerowiec, na fałszywych papierach. Podobno w Witebsku działała przez krótki czas jakaś polska agentura w ramach »dywersji psychologicznej« [akcja „N"?; resztki „Wachlarza"?; komórka Dalekiego Wywiadu Oddziału II KG AK?]. I bodaj jego jedynego zwerbowała. Do domu wchodzi gestapo. Córka ucieka przez kuchnię. Matka aresztowana

[243] LCVA, R-601/1/37, Przemysł w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, luty 1944 r., s. 7; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939,* Warszawa 1980, s. 361 (tam Eugeniusz został pomylony z Teodorem Kotlarewskim).

[244] AIPN By, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 31 V 1950 r.; AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 14 II 1966 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 140.

[245] Funkcja Eugeniusza Kotlarewskiego po zwolnieniu z NKGB w Wilnie wskazuje na to, iż musiał pozostawać z czekistami w kontaktach co najmniej służbowych.

[246] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 421; *idem*, *Wielkie tabu…*, s. 68.

[247] Na przykład zob. J. Kulesza, *Z wyroku…*, s. 65–68.

[248] J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 369.

przez gestapo, strasznie pobita. Niemca złapano i rozstrzelano. Córka ukryła się"[249].

Sprawcą aresztowania matki i ucieczki Izy był wspomniany Korczyc[250]. Z kolei według ustaleń kontrwywiadu AK Iza Kotlarewska mieszkała także przy ul. Pańskiej 3 m. 5. W domu tej rodziny ukrywał się zbiegły ze służby, wzmiankowany przez Mackiewicza, żołnierz niemiecki. O tym fakcie Iza poinformowała Kmiecińskiego. Jak zeznawał później w bezpiece: „O powyższym zameldowałem Korczycowi. Zameldował on w Abwehrstelle, które poleciło przeprowadzić rewizję w domu Kotlarewskich. W wyniku rewizji oficera tego żandarmeria niemiecka aresztowała"[251]. Aresztowana została też Tatiana Kotlarewska. Po zakończeniu śledztwa od 19 marca do 7 kwietnia była leczona w szpitalu więziennym na Łukiszkach. Udało się odnaleźć dokumentację medyczną aresztowanej. Była wychudzona. Przy wzroście 160 cm ważyła 46 kg. W karcie choroby zapisano, iż występuje ogólne osłabienie, kołatanie serca, ogólna nerwowość, a kondycja fizyczna pacjentki codziennie się pogarszała. W wyniku złego stanu zdrowia została następnie zwolniona[252].



DALSZA LISTA ROZPOZNANYCH OFIAR
morderstw bolszewickich w lesie pod Katyniem

Lista katyńska opublikowana w „Gońcu Codziennym" w maju 1943 r. (źródło: zbiory JBC)

Jeszcze przed zatrzymaniem żony Eugeniusz Kotlarewski, jak wspominano wyżej, obawiając się likwidacji przez AK, wyjechał do brata Teodora, mieszkającego wówczas w Warszawie. Tam zajmował się handlem artykułami spożywczymi[253]. Jak pisał Mackiewicz: „jeśli Eugeniusz interesował się głównie pieniążkami, to Teodor: wypić i zakąsić. Przed wojną od drobnych spekulacji dochodzi do własnej stajni wyścigowej w Warszawie. I to cała jego pasja. Ale ma również córkę. Wyszła za uczonego botanika, docenta Wiśniewskiego[254]. Określamy go na dzisiejsze czasy [połowę lat pięćdziesiątych XX w.]: polskiego patriotę. To żadna tajemnica. Nazwisko jawne, jak i jego teścia […]. To też mój przyjaciel"[255]. W Warszawie Teodor Kotlerewski działał jednocześnie w będącym na usługach Abwehry Komitecie Rosyjskim (siedziba przy ul. Wiejskiej), a także

[249] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 421–422.
[250] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 175–176.
[251] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.
[252] LCVA, R-730/2/235, Karta choroby Tatiany Kotlarewskiej nr 93 za okres 19 III – 7 IV 1944 r.
[253] AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 14 II 1966 r.; J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 369.
[254] Zob. także: AIPN By, 070/2926, t. 1, Protokół przesłuchania Gustawa Fossa, 26 IV 1951 r. Być może chodzi tutaj o kierownika katedry botaniki USB Piotra Wiśniewskiego, po wojnie kierownika katedry botaniki Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
[255] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 422.



WIDZIAŁEM NA WŁASNE OCZY

Józef Mackiewicz o swoim pobycie na miejscu zbrodni w Katynia



WIDZIAŁEM NA WŁASNE OCZY

Wywiad z Józefem Mackiewiczem opublikowany w „Gońcu Codziennym" 3 czerwca 1943 r. po powrocie z Katynia (źródło: zbiory JBC)

utrzymywał kontakty z Kierownictwem Walki Cywilnej[256]. Mieszkał przy ul. Zgoda 6. Mieściły się tam… lokal kontaktowy i archiwum. Został aresztowany przez gestapo po ujawnieniu działacza polskiej konspiracji i osadzony na Pawiaku. Interwencje brata i rosyjskiego emigranta Sergiusza Woyciechowskiego w sprawie zwolnienia nie odniosły skutku. Zginął rozstrzelany w grupowej egzekucji w grudniu 1943 r.

Woyciechowski pisał: „Zobaczyłem Eugeniusza Kotlarewskiego po raz pierwszy, gdy przyszedł do Rosyjskiego Komitetu przy ul. Wiejskiej po aresztowaniu jego brata Teodora[257]. Wiadomość o tym już krążyła po Warszawie. Ktoś mi powiedział, że Teodor Kotlarewski aresztowany został za sprzedaż papieru gazetowego licznym polskim podziemnym wydawnictwom"[258]. Z kolei Iza Kotlarewska ukrywała się na Wileńszczyźnie w majątku Kozłowa Góra u Henryka Przegalińskiego. Miała być następnie aresztowana i zwolniona przez NKWD[259]. Po ewakuacji do Polski mieszkała przez pewien czas w Łodzi. Wyszła za mąż za Przegalińskiego (świadka na ślubie Korczyca; po ewakuacji miał mieszkać we wsi Palagia pod Łodzią). Według żony Korczyca, Eleonory, w 1946 r. wraz z mężem i matką wyjechała do Monachium, później zaś osiedliła się w Stanach Zjednoczonych. Miała tam wyjść powtórnie za mąż za wilnianina (muzyka) i zmienić nazwisko na Rabinowicz. Te ostatnie informacje, pochodzące z protokołów przesłuchań, wymagają dalszej weryfikacji[260].

Po likwidacji Ancerewicza i ucieczce Kotlarewskiego z Wilna do Warszawy niemieckie pismo dla Polaków na Wileńszczyźnie nadal wychodziło. Zwiększało nawet swój nakład. Jak trafnie zauważył Longin Tomaszewski: „o powziętych w Tehe-

[256] Na temat Komitetu Rosyjskiego w Warszawie, zob. także: AIPN, 1558/50, Referat rosyjski kontrwywiadu Oddziału II KG AK.

[257] Wziąwszy pod uwagę funkcję, jaką pełnił Eugeniusz Kotlarewski w „Gońcu Codziennym", musiał on w Wilnie pozostawać w kontaktach operacyjnych z tamtejszymi służbami niemieckimi. Na pytanie, czy takie relacje utrzymywał również w Warszawie, nie jesteśmy dzisiaj w stanie odpowiedzieć.

[258] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 370; AIPN Wr, 221/297, List Romana Koraba-Żebryka do Bolesława Rutkowskiego, 21 X 1972 r.

[259] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 177.

[260] AIPN By, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 31 V 1950 r.

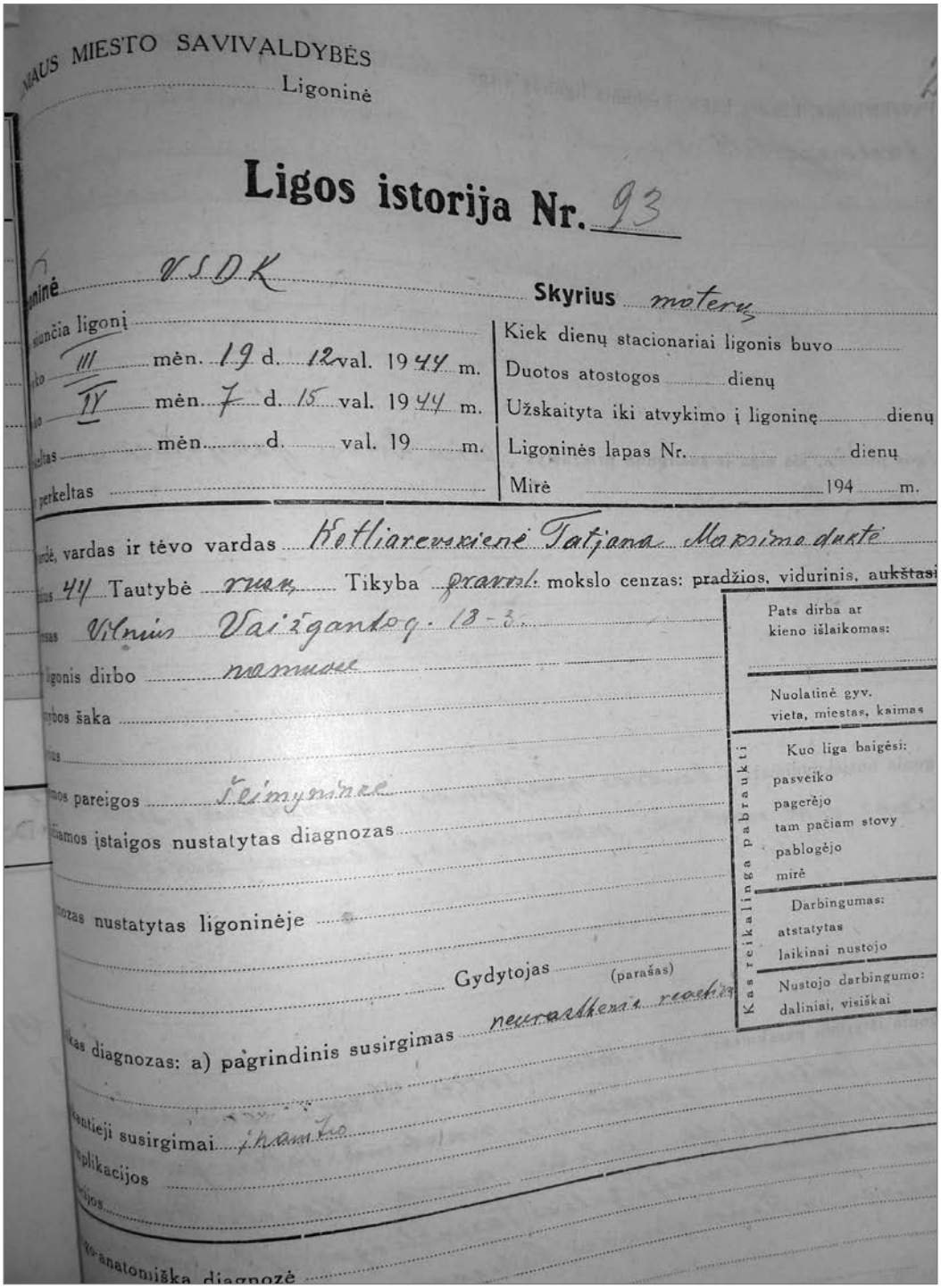


Niemiecki plakat „Katyń" wystawiony w czerwcu 1943 r. w witrynie sklepu w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

ranie decyzjach dowiedzieli się wilnianie z »Gońca Codziennego«, bo radio Londyn na ten temat milczało"[261]. Służby informacyjne komendy okręgu AK nieustannie interesowały się zespołem redakcyjnym gazety: „»Goniec Codzienny« Feliks Lubierzycki [właśc. Lubierzyński] – redaktor naczelny (Polak, były redaktor »Przeglądu Artystycznego«, poza tym autor broszurek i artykulików »nierealnych« o okultyzmie, spirytyzmie, seksualizmie, sile woli)[262]. Człowiek bez żadnego wyrazu politycznego. Administracja: prawie całkowicie pokrywa się z byłą administracją »Słowa«.

[261] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 407. Zob.: *Próżne słowa i puste frazesy w Teheranie*, „Goniec Codzienny", 11 XII 1943, s. 1 (dalsze artykuły na s. 2); *Wszystkie państwa bałtyckie. Czego zażądała Moskwa i na co zgodzili się alianci*, „Goniec Codzienny", 12 XII 1943, s. 1 (dotyczy powojennych planów okupacji Litwy, Łotwy i Estonii); *Zaborcze plany Sowietów*, „Goniec Codzienny", 16 XII 1943, s. 3.

[262] Podobne teksty Feliks Lubierzyński publikował po przejęciu redakcji „Gońca". Na przykład zob. F. Lubierzyński, *Życzenia noworoczne i inne. Krótkie studium psychologii życzeń*, „Goniec Codzienny", 1–2 I 1944, s. 3. Przed wybuchem wojny był redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Wileńskiej".



MIESTO SAVIVALDYBĖS
Ligoninė

Ligos istorija Nr. 93

Ligoninė VSDK Skyrius moterų

Siunčia ligonį

Įsk. III mėn. 19 d. 12 val. 1944 m.

Iš IV mėn. 7 d. 15 val. 1944 m.

Atkeltas mėn. d. val. 19 m.

Perkeltas

Kiek dienų stacionariai ligonis buvo

Duotos atostogos dienų

Užskaityta iki atvykimo į ligoninę dienų

Ligoninės lapas Nr. dienų

Mirė 194 m.

Kilmė, vardas ir tėvo vardas Kotliarevskienė Tatjana Maksimo duktė

Amžius 41 Tautybė rusė Tikyba pravosl. mokslo cenzas: pradžios, vidurinis, aukštasis

Adresas Vilnius Vaižganto g. 13-3

Ligonis dirbo namudė

Darbos šaka

Adresas

Šeimos pareigos šeimyninė

Siuntimos įstaigos nustatytas diagnozas

Diagnozas nustatytas ligoninėje

Gydytojas (parašas)

Pagrindinis diagnozas: a) pagrindinis susirgimas neurastenia reakt.

Komplikuojantieji susirgimai ?

Komplikacijos

Komplikacijos

Klinik.-anatominiška diagnozė

Pats dirba ar kieno išlaikomas:

Nuolatinė gyv. vieta, miestas, kaimas

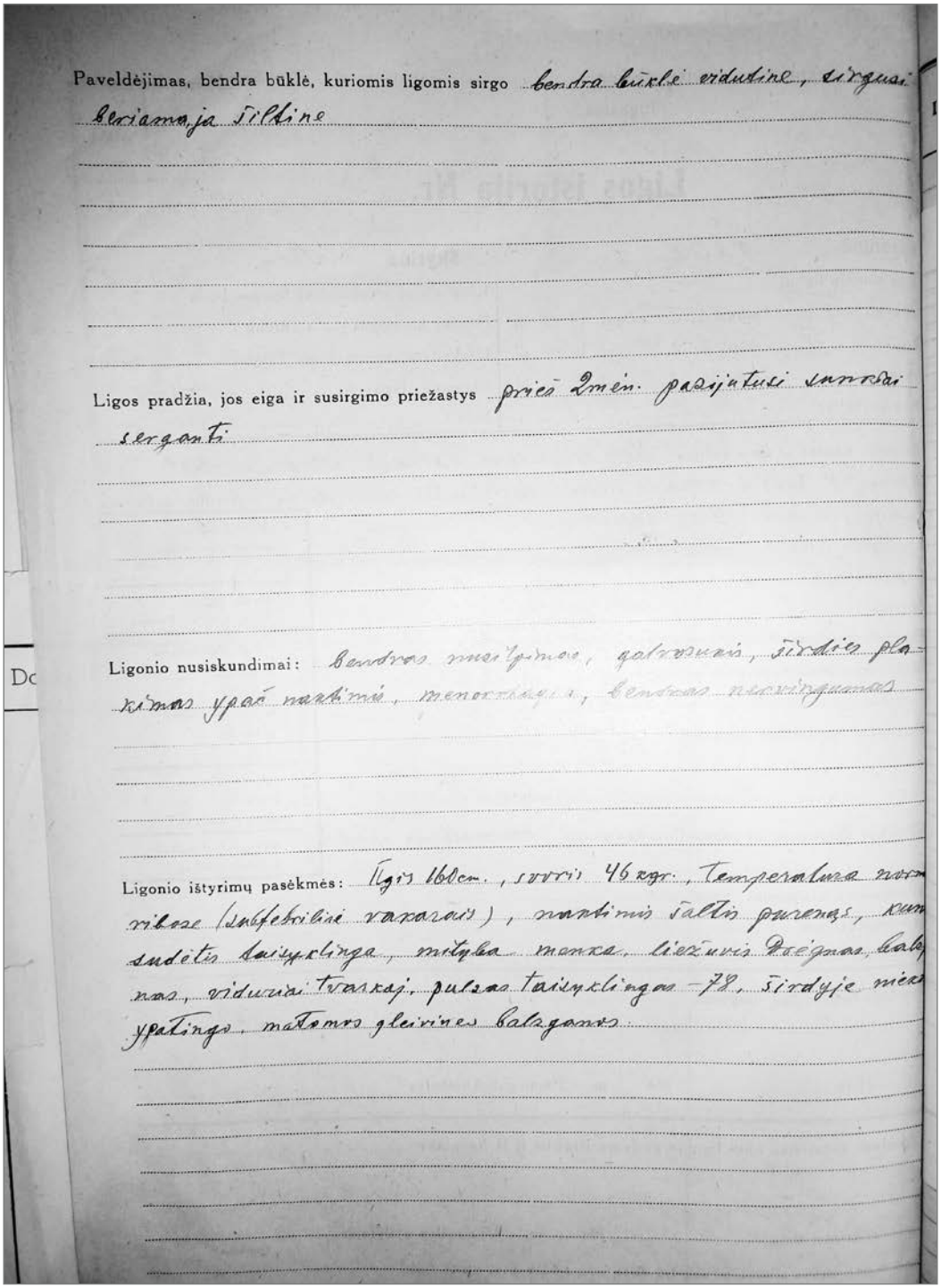
Kas reikalinga pabraukti

Kuo liga baigėsi:
pasveiko
pagerėjo
tam pačiam stovy
pablogėjo
mirė

Darbingumas:
atstatytas
laikinai nustojo

Nustojo darbingumo:
daliniai, visiškai

Karta choroby Tatiany Kotlarewskiej ze szpitala więziennego na Łukiszkach (źródło: zbiory LCVA)



Paveldėjimas, bendra būklė, kuriomis ligomis sirgo bendra būklė vidutinė, sirgus širdiniaja šilčine

Ligos pradžia, jos eiga ir susirgimo priežastys prieš 2 mėn. pajutusi savaisi serganti

Ligonio nusiskundimai: Bendras nusilpimas, galvos skausmai, širdies plakimas ypač naktimis, menorragija, bendras nesveikumas

Ligonio ištyrimų pasėkmės: Ūgis 166 cm., svoris 46 kgr., Temperatura normalioje (subfebrilinė vakarais), nuotimis šaltis paeinąs, kuris sudetis širdies ligą, mitybą menka, liežuvis dažnas, balzganas, vidurių traukai, pulsas taisyklingas 72, širdyje nekas ypatingo, matomos gleivinės balzganos

Karta choroby Tatiany Kotlarewskiej ze szpitala więziennego na Łukiszkach (źródło: zbiory LCVA)



Podziemia aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej (źródło: zbiory T.B.)

Wiszniewski – dyrektor administracyjny (Polak, można go nazwać patriotą, człowiekiem z charakterem, antykomunistą). Helena Hrynkiewiczówna [właśc. Grynkiewiczówna] – buchalterka – kasjerka (Polka, prowadzi dział ofiar. Nie ma specjalnie mocnych przekonań politycznych – chyba antykomunistyczne. Jako człowiek z racji prowadzenia pomocy dla biednych zasługuje na całkowite uznanie). Władysław Łebkowski [właśc. Łepkowski] – redaktor techniczny (jeden z najlepszych fachowców w Wilnie jako »łamacz gazety«, Polak, prawdopodobnie o nastawieniu patriotycznym, znalazł się w »Gońcu« przypadkowo, tak jak zresztą i wszyscy inni dzięki swemu nastawieniu antykomunistycznemu)[263]. Ławrynowicz – reporter (bez wyrazu, zdradzający pewne tendencje do robienia kariery, to znaczy obecnie całym sercem pragnie powrotu Polski i normalnych stosunków, ale gdyby stało się inaczej, prawdopodobnie ze spokojem i zapałem pracowałby na rzecz okupanta; oczywiście mogłoby być inaczej, ale takie są moje wrażenia). Bohdan Mackiewicz – dział ogłoszeń. Mikołaj Baranowski – prenumerata. Obaj są przeciętnymi urzędnikami. Poza tym dwóch tłumaczy, trzy maszynistki i kancelistki (między innymi Irena Piłsudska, córka Jana)"[264].

Wspomniany Bohdan Mackiewicz, liczący wówczas 43 lata, błędnie przez ignorantów utożsamiany z Józefem, mało znany dziennikarz, jak określali go Władysław Studnicki i Zygmunt Jundziłł, pochodził z Homla. Gimnazjum nr 1 ukończył w Moskwie. Studiował na tamtejszym Wydziale Ekonomicznym Instytutu Handlowego. Kilkakrotnie był aresztowany i zwalniany przez bolszewików. W połowie lat dwudziestych w ramach wymiany więźniów powrócił do Polski. W Wilnie został przedstawicielem „Kuriera Warszawskiego", następnie pisywał do „Gazety Codziennej". Mieszkał przy ul. Tatarskiej 2 m. 11. Po ewakuacji w 1945 r. osiedlił się w Warszawie.

Konfidenci bezpieki identyfikowali go jako rzekomego brata Józefa Mackiewicza lub też utożsamiali z autorem *Buntu rojstów*. Jeszcze inny z Mackiewiczów, również

[263] Władysław Łepkowski, były dziennikarz „Expresu Wileńskiego", reporter od spraw policyjnych, informator kontrwywiadu cywilnego w latach 1922–1924, zob. *Uzupełnienie „Alfreda"* [w:] W. Lewandowski, *Donosy…*, s. 178). W latach 1939–1940 jako publicysta „Gazety Codziennej" współpracował z Józefem Mackiewiczem w okresie władzy litewskiej w Wilnie.

[264] LCVA, R-601/1/51, Materiały „Alfreda" przesłane do Komendy Okręgu Wileńskiego AK, mps i rkps, 4 IV 1944 r. Prawdopodobnie chodzi tutaj o wzmiankowaną wcześniej Irenę Piłsudską (a nie Marię).



Panorama więzienia na Łukiszkach (źródło: zbiory T.B.)

dziennikarz, Rafał, przyjął obywatelstwo litewskie[265]. W latach pięćdziesiątych bezpieka, rozpracowując, a następnie aresztując osoby związane zarówno z Okręgiem Wileńskim AK, jak i redakcją „Gońca Codziennego", interesowała się sprawą likwidacji Czesława Ancerewicza[266]. Donosy i raporty pisane jeszcze w okresie okupacji niemieckiej w Wilnie na pracowników „Gońca", trafiające m.in. do decydentów z pionu wojskowego i cywilnego konspiracji (ppłk. Lubosława Krzeszowskiego i dr. Zygmunta Fedorowicza), zwracały uwagę na fakt, iż jest to w większości środowisko ludzi o przekonaniach antykomunistycznych[267].

Raport Okręgowej Delegatury Rządu z lutego 1944 r. informował o jakże potrzebnych wówczas akcjach charytatywnych: „Rubryka »Ofiary« w »Gońcu« nigdy nie znika ze szpalt tej gazety, świadcząc dobitnie o ofiarności społeczeństwa polskiego, jak również i o inicjatywie prywatnej w tej dziedzinie. Według sprawozdania, opracowanego przez byłą skarbniczkę Towarzystwa św. Wincentego à Paulo Bronisławę Kupściową, stan ofiar składanych przez społeczeństwo polskie w administracji »Gońca« dla polskich rodzin przedstawiał się następująco: w okresie od czerwca 1942 r. do 31 grudnia 1943 r. administracja pisma wypłaciła w gotówce 6254 894 RM. Z sumy tej wydano za pokwitowaniem 5461 494 RM. Saldo na styczeń 1944 r. wyniosło 7934 RM. W wymienionym okresie wypłacono zapomogi stałe 669 rodzinom, a mianowicie 1024 dzieciom, 579 osobom w wieku średnim, 36 młodym chorym na gruźlicę i 195 starcom. Szczególnie wielki napływ ofiar był w okresie świąt Bożego Narodzenia w ubiegłym roku. Administracja pisma wypłaciła wówczas 23 664 RM. Z sumy tej wypłacono rodzinom polskim 15 730 RM. Z zapomogi skorzystało 855 osób, w tym 557 dzieci, 201 osób w wieku

[265] LCVA, 175/2VICa/870, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych w Wilnie Bohdana Mackiewicza; AIPN, 0192/427, Arkusz informacyjny „dossier" na podejrzanych o przestępstwa przeciwko państwu (Bohdan Mackiewicz); AIPN, 3031/85, Oświadczenie Władysława Studnickiego w sprawie Józefa Mackiewicza z 1946 r.; AIPN, 3031/85, List Zygmunta Jundziłła do Prezydenta RP na Uchodźstwie, 29 V 1951 r.; J. Mackiewicz, *„Redaktor" Bohdan Mackiewicz* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 457–469.

[266] AIPN, 0192/427, Doniesienie TW „Zosia", 28 II 1951 r. (relacja z rozmowy ze Stefanem Prusem-Wiśniewskim).

[267] W. Lewandowski, *Donosy…*, *passim*.


goniec codzienny

Wilno Sobota-Niedziela 1-2 stycznia 1944 Nr. 731 Cena w Wilnie 10 fen.

1944

Wszystkim Naszym Czytelnikom składam życzenia pomyślnego Nowego Roku

„GONIEC CODZIENNY"

Duży sukces niemieckich łodzi podwodnych

Noworoczne wydanie „Gońca Codziennego", 1–2 stycznia 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

średnim, 25 młodych chorych na gruźlicę i 71 starców samotnych. Akcja tych ofiar, gdzie inicjatywa spoczywa, rzecz prosta, w rękach społeczeństwa, to jedyna jasna karta niemieckiej »urzędówki« wydawanej w języku polskim, w której grupuje się, jak wiadomo, wielu ludzi bez pionu ideowo-moralnego i patriotycznego"[268].

Natomiast błędnie poinformowane służby wileńskiego BIP w styczniu 1944 r. stwierdzały, iż pomoc ta rzekomo dociera tylko do Niemców: „Można było zauważyć w okresie świątecznym mnożące się objawy składania ofiar w redakcji »Gońca«. Nie wątpiąc o najlepszej intencji ludzi, którzy te ofiary składali, trzeba stwierdzić, że jest to dawanie pieniędzy do dyspozycji Niemców, którzy »Goniec Codzienny« wydają. Nie ma mowy o tym, żeby pieniądze te docierały tam, gdzie życzyliby sobie tego ofiarodawcy. Istnieje przecież tajna akcja opieki społecznej na terenie Wilna i ludzie miłosierni powinni umieć znaleźć drogę do czynników polskich, które ich ofiary umieją użyć bardziej zgodnie z intencjami ofiarodawców, niż to robią funkcjonariusze [komisarza okręgowego na Wilno Hansa] Hingsta"[269]. Zarzut był z kategorii propagandowych. Konspiracyjna pomoc społeczna AK i ODR była ukierunkowana głównie na rodziny aresztowanych. Ofiary zbierane przez redakcję „Gońca" trafiały w większości do najuboższych, bezdomnych i chorych.

Jednocześnie BIP przyznawał – co pracownikom pionu musiało przyjść z dużym trudem – iż w 1943 r. społeczeństwo przekazało na utrzymanie najbiedniejszych dzieci polskich w Wilnie około 35 tys. RM[270]. Akcja pomocowa została zainicjowana przez Ancerewicza. W numerze pierwszym „Gońca" z 26 lipca 1941 r. ukazał się dział „Ofiary" i pierwsza wpłata dokonana przez redaktora naczelnego w kwocie 100 rubli z przeznaczeniem „na biedne dzieci" (do dyspozycji Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Vincentego à Paulo i „byłych więźniów politycznych, ofiar terroru bolszewickiego"[271]). Innym darczyńcą pod koniec sierpnia tego roku był późniejszy organizator Szarych Szeregów w Wilnie hm. Józef Grzesiak („na byłych więźniów politycznych Polaków 20 rubli")[272]. Wiosną 1944 r. codziennie tysiąc



Stanisław Arnhold *vel* Arnold (źródło: zbiory IPN)

[268] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[269] Cyt. za: LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 14 I 1944 r. Oficjalny Komitet Samopomocy działał przy ul. Wileńskiej 8 m. 2. Zob. *Samopomoc Wileńska*, „Goniec Codzienny", 28 VI 1942, s. 4.
[270] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 5 II 1944 r.
[271] *Ofiary*, „Goniec Codzienny", 26 VII 1941, s. 4.
[272] *Ofiary*, „Goniec Codzienny", 28 VIII 1941, s. 4.

egzemplarzy „Gońca" było wysyłanych do Lidy. Tam sprzedawało się na miejscu około trzystu, pozostała część trafiała do Baranowicz i Nowogródka. Pismo docierało też do Białegostoku, Mińska, Słonimia. „Fama niesie, że wkrótce kilkanaście tysięcy egzemplarzy »Gońca« ma być wysyłane na Białoruś" – stwierdzał wileński BIP[273]. Kolportaż gazety na terenie Kowieńszczyzny był zakazany („osoby, które prenumerują, narażają się na szykany"[274]). Niewątpliwie gazeta ta zarówno w Wilnie, jak i na prowincji, także po śmierci Ancerewicza, sprzedawała się bardzo dobrze, o czym świadczy fragment zawarty w biuletynie wileńskiego BIP: „Gebietskommissar postanowił przeciwdziałać spekulacji tym pismem, gdyż cena w tajnej sprzedaży doszła do 10 RM za egzemplarz"[275]. Sprawozdanie AK z kwietnia informowało o wzmożonej kontroli gazety przez niemieckie instytucje cywilne i wojskowe: „Od pewnego czasu »Goniec Codzienny« podlega podwójnej cenzurze: Oddziału Propagandy Gebietskommisariatu i Feldkomendantury"[276]. Ta ostatnia odmówiła wydrukowania w gazecie przed świętami Wielkiej Nocy 1944 r. apelu kapelana więziennego ks. Juozasa Baltramonaitisa dotyczącego zbiórki żywności i odzieży dla osób uwięzionych na Łukiszkach (w tym wielu przebywających tam Polaków, którym starał się, podobnie jak więźniom innych narodowości, w miarę swoich skromnych możliwości pomagać). Egzemplarze „Gońca" przez działającą w Wilnie Ekspozyturę siatki „Pralni" przesyłane były do Oddziału II KG AK. Stamtąd trafiały do Delegatury Rządu[277].


goniec codzienny

NIEDZ-ŁA

Nr. 904

W czerwcu zatopiono 51 frachtowców i statków transportowych o pojemności 312600 trb oraz liczne okręty wojenne

Uszkodzono 56 statków o pojemności 320000 trb.

Sytuacja militarna na froncie wschodnim

Zamordowanie ministra Henricha

Ostatnie wydanie „Gońca Codziennego", 2 lipca 1944 r.
(źródło: zbiory JBC)

W PRL karierę stalinowskiego urzędnika zrobił pracownik bolszewickiej „Prawdy Wileńskiej", a następnie korektor „Gońca Codziennego" (jeszcze przed wybuchem wojny profesor zwyczajny i dziekan Wydziału Humanistycznego UJP) Stanisław Arnhold[278]. W 1945 r. został ponownie Arnoldem (wówczas bez „h"). Był dyrektorem Departamentu Szkół Wyższych i Nauki Ministerstwa Oświaty (do 1947 r.), profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i prezesem Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków. Pracował w „wyższej szkole" partii komunistycznej w Warszawie (Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, Instytucie Nauk Społecznych/Wyższej Szkole Nauk Społecznych KC PZPR). W publikacjach dotyczących tej postaci próżno szukać informacji, iż w Wilnie był zatrudniony w gazecie podległej strukturom ministra propagandy

[273] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 7 III 1944 r.
[274] Cyt. za: LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 II 1944 r.
[275] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 II 1944 r.
[276] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 10 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.
[277] AIPN, 1558/681306/1005, Pismo „Boguckiego" do „Cegielni" (i innych komórek terenowych), 25 IV 1944 r.
[278] AIPN By, 070/2926, t. 1, Protokół przesłuchania Gustawa Fossa, 26 IV 1951 r.; J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 508–509; B. Urbankowski, *Czerwona msza czyli Uśmiech Stalina*, t. 2, Warszawa 1998, s. 154.



Cmentarz Bernardyński. Nowa tabliczka na grobie Czesława Ancerewicza wystawiona przez syna Bohdana w maju 2017 r. (źródło: zbiory T.B.)

III Rzeszy Josepha Goebbelsa, a wcześniej związał się z propagandą sowiecką. Na pytanie, czy ten komunista jako korektor gazety niemieckiej dla wileńskich Polaków, w czasie gdy Sonderkommando SD zabijało w Ponarach prof. Kazimierza Pelczara, pracował nad tekstami, przysyłanymi z centrali propagandy narodowych socjalistów z Berlina, sławiącymi błyskawiczne zwycięstwa Wehrmachtu w Polsce w 1939 r., czy też dokonywał korekt paszkwili wymierzonych w eksterminowaną w ramach Holocaustu społeczność żydowską Wilna, nie sposób dzisiaj odpowiedzieć. Pewne jest, iż w latach sowieckiego podboju Polski odpowiadał za stalinizację ośrodków naukowych. Dwóch pracowników technicznych „Gońca Codziennego" po ewakuacji z Wilna osiadło we Wrocławiu (biuralistka Maria Piłsudska, zamężna Sajdak, i spedytor Robert Gelbert). Ten ostatni w przeciwieństwie do stalinowskiego profesora nigdy nie wstąpił do partii komunistycznej. I nie musiał tym samym odejmować litery od nazwiska[279].

Myśliwi z Ofiarnej

Aby zrozumieć, kto zajmował się rozpracowywaniem siatek konspiracyjnych i oddziałów partyzanckich AK na Wileńszczyźnie, a także poszukiwaniem „terrorysty" Sergiusza Kościałkowskiego, trzeba w tym miejscu przybliżyć działającą w regionie strukturę niemieckiego i litewskiego aparatu represji, przeznaczonego między innymi do zwalczania podziemia polskiego.

Centrala niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei und SD) na Generalny Komisariat Litwy znajdowała się w Kownie (lokalizacja była związana z przedwojenną stolicą Litwy). Podporządkowana była jednostce nadrzędnej z siedzibą w Rydze[280]. Struktura Wydziału IV RSHA w Berlinie, zajmującego się zwalczaniem wrogów III Rzeszy oraz kontrwywiadem, ze swoimi stosunkowo słabo obsadzonymi kadrowo komórkami w Wilnie przedstawiała się następująco: Referat IVA1

[279] AIPN Wr, 524/65122, Akta paszportowe Roberta Gelberta; AIPN Wr, 524/187038, Akta paszportowe Jadwigi W. Stryczek z d. Gelbert (córki). Brat Roberta, Jan Gelbert, wyemigrował do Kanady. Figurujące w ewidencji (AIPN Wr 519/106265) akta paszportowe Marii Sajdak z d. Piłsudskiej (córki Czesława) – pomimo nadania sygnatury – nie zostały przekazane do zasobu oddziału.

[280] LCVA, B4/01/03, Niemiecka policja porządkowa i żandarmeria; AIPN, 700/1, Instrukcje RSHA z lat 1942–1943 dla Placówki Zamiejscowej Abwehry w Kownie oraz Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie dotyczące rozpracowywania polskiego podziemia; R. Bettina, *Die Sicherheitspolizei in Estland 1941–1944. Eine Studie zur Kollaboration im Osten*, Paderborn 2006; Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 1, s. 287–297, 494–537.



Martin Weiss, człowiek odpowiedzialny za wymordowanie Żydów wileńskich, zdjęcie wykonane po ujęciu przez aliantów (źródło: zbiory IPN)

(komuniści), Referat IVA2 (sabotaże, zamachy, dywersja, partyzanci, broń, amunicja, materiały wybuchowe), Referat IVA3 (ruch oporu), Referat IVA5 (ochrona), Referat IVB1 (sekty, masoni), Referat IVB3 (Żydzi), Referat IVC1 (prasa i wydawnictwa), Referat IVC2 (aresztowania, więzienia, obozy pracy, obozy koncentracyjne), Referat IVC3 (kartoteki i listy aresztowanych), Referat IVD1 (emigranci, żony sowieckich wojskowych i urzędników, umysłowo chorzy), Referat IVD2 (środki zemsty wobec wrogów, zakładnicy), Referat IVD3 (robotnicy obcokrajowcy, naruszenia dyscypliny pracy), Referat IVE1 (ogólny kontrwywiad społeczny, obcokrajowcy, policja graniczna), Referat IVE2 (szpiegostwo gospodarcze, kontrwywiad wobec szpiegów), Referat IVN (gromadzenie informacji operacyjnych). Ekspozytury gestapo znajdowały się w Wilnie (największa), Szawlach, Poniewieżu, Kretyndze i Mariampolu[281]. Kierownikami głównej placówki zamiejscowej (Aussendienststelle Sipo und SD) w Wilnie byli Erich Wolff (do października 1941 r.), Heinrich Gerth (do końca 1942 r.), Rudolf Neugebauer (do marca 1944 r.), dr Heinz Richter (do lipca 1944 r.). Struktura organizacyjna placówki wileńskiej we wrześniu 1943 r. przedstawiała się następująco: Wydział I (kadry i administracja wewnętrzna), Wydział II (organizacyjny), Wydział III (SD), Wydział IV (gestapo), Wydział V (policja kryminalna). Podstawowym zadaniem SD była penetracja operacyjna najważniejszych dziedzin życia społecznego, identyfikacja wrogów III Rzeszy, ujawnianie działalności organizacji konspiracyjnych. Gestapo miało za zadanie bezpośrednio zwalczać wrogów, przeprowadzać aresztowania, rewizje, śledztwa, nadzór nad wykonywaniem kar (w tym egzekucji)[282]. W Wilnie pojawiający się w dokumentach niemieckich termin „specjalne potraktowanie" oznaczał wyrok śmierci. Więźniowie skazani na pracę przymusową w obozie przewożeni byli – oprócz Prawieniszek – również do dwóch innych miejsc odosobnienia. Pierwsze znajdowało się w Kibartach. Na początku czerwca 1944 r. przebywało tam 140 więźniów (w tym około 20 kobiet). Jak

[281] LYA, 659/2/72, Pismo naczelnika Zarządu I NKGB ZSRS w Moskwie do komisarza LSRS w Wilnie, 5 IX 1944 r.; LYA, R-630/2/4, Struktura Wydziału IV niemieckiej policji bezpieczeństwa; LYA, R-1999/106, Organizacja policji bezpieczeństwa na Litwie w latach 1941–1944; AIPN, 0201/74, Gestapo, SD, Abwehra; M. Foedrowitz, *Die deutschen Sicherheits und Exekutive Organe im Generalgouvernement*, mps, b.d., s. 505; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 60–61.

[282] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 61–62.



Major Juliusz Christiansen z synem Hinrichem-Boyem, oficerowie Abwehry. Major dowodził wileńską Abwehrstelle 304 w latach 1942–1944 (źródło: zbiory T.B.)

informował raport AK: „są to przeważnie Polacy i Polki wysyłani z więzienia Łukiszki. Większość stanowią więźniowie polityczni”[283]. Drugi obóz funkcjonował w Kołdyczewie (między Nowogródkiem a Baranowiczami)[284]. Wspomniany Referat IVD3 współpracował z Urzędem Pracy w Wilnie[285]. Filie tamtejszego Arbeitsamtu znajdowały się w Trokach, Ejszyszkach, Święcianach, Oszmianie i Świrze. Były to jednocześnie siedziby powiatowych władz okupacyjnych[286]. Bardzo mało wiadomo natomiast o działalności, pracownikach, konfidentach wileńskiego Urzędu do Walki ze Spekulacją. Była to instytucja, której urzędnicy współpracowali ze służbami niemieckimi i litewskimi w zakresie zwalczania czarnego rynku i tym samym mieli możliwości swobodnego penetrowania wielu miejsc w Wilnie[287].

Informator o mieście wydany w 1943 r. podawał adresy niektórych służb niemieckich i litewskich: Kommando der Schutzpolizei (ul. Adama Mickiewicza 16a), Feldkomendantura (ul. Adama Mickiewicza 32), Ortskomendantura (ul. Adama Mickiewicza 16c), żandarmeria polowa (ul. Adama Mickiewicza 28), Sauguma i litewska policja kryminalna (ul. Adama Mickiewicza 36), Arbeitsamt (ul. Wileńska 10)[288]. Od ostatnich miesięcy 1943 r., w miarę przesuwania się frontu wschodniego, również powiaty wschodnie byłego województwa wileńskiego były włączane do pasa przyfrontowego. Na tych terenach władzę cywilną i wojskową pełniły wspomniane wyżej Orst i Feldkomendantury (np. w Postawach od października 1943 r.)[289]. Sprawozdanie AK z lipca 1943 r. wymieniało personalia szefa okręgowej jednostki Wydziału IV w Wilnie, zajmującej budynek sądów przy ul. Ofiarnej 2 (ul. Adama Mickiewicza 36): „Miasto zostało przez gestapo podzielone na 46 obwodów. Na czele każdego obwodu stoi gestapowiec[290] mający w swoim obwodzie informatorów, od których kilka razy w tygodniu zbiera informacje i kontroluje ich. Szefem gestapo niemieckiego na Wilno jest [Rudolf] Neugebauer”[291]. Raport z września tego roku informował: „W wileńskim gestapo pozostaje obecnie około 15 Niemców. Resztę personelu stanowią Litwini, którzy czasami noszą mundury niemieckie z literami SD na rękawie i trupie główki”[292]. Z kolei raport ODR podawał:

[283] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r.
[284] Szerzej zob.: W. Noskowski, *Obóz śmierci w Kołdyczewie (1942–1944)*, „Wileński Przekaz” 1996, nr 37, s. 5–13; W. Lenczewski, *Pięć lat…*, s. 25–27, 93–99; J.J. Kuźmiński, *Z Iwieńca i Stołpców*, Kraków 2014, s. 46 (tam błędna informacja o zabiciu przez partyzantów AK dziesięciu esesmanów w trakcie zajmowania obozu).
[285] Na temat Arbeitsamtu w Wilnie, zob.: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 15 VI – 13 VII 1943 r.; LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.; LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.; LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 15 II – 1 III 1944 r.; LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.; LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.; LCVA, R-601/1/60, Arbeitsamt (sierpień 1943 r.); LCVA, R-601/1/69, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 12 V 1944 r. („Kłopoty Arbeitsamtu”).
[286] LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za czerwiec 1943 r.
[287] LCVA, R-601/1/80, Podejrzani o współpracę z gestapo, rkps, 19 V 1944 r.
[288] LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenų sąrašas, Vilnius 1943, *passim*.
[289] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za styczeń 1944 r.
[290] Informacja błędna. Pion Wydziału IV w Wilnie liczył kilkunastu funkcjonariuszy. Być może chodzi tutaj także o rejony policyjne podporządkowane pionom kryminalnym litewskiej służby bezpieczeństwa (Saugumie).
[291] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[292] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1 VIII – 1 IX 1943 r. Szerzej zob.: P. Stankeras, *Lietuvių…*; *idem*, *Policja…*, s. 219–248; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 368–370.



Odcisk okrągłej pieczęci niemieckiej Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (źródło: zbiory LCVA)

„20 stycznia [1944 r.] zmarł w Wilnie [w szpitalu wojskowym] w czasie operacji gruczołów gardła zastępca szefa niemieckiego gestapo Waldemar Grossman. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział Niemcy [mieszkający] w Wilnie oraz cała litewska policja. Zawiadomienie o pogrzebie podpisane zostało przez generała majora policji, dowódcę na Okręg Litwy [SS-Brigadeführera Hermanna] Harma. Jest on następcą [Lucjana] Wysockiego odwołanego z Wilna. Na tle śmierci Grossmana powstała plotka, jakoby popełnił on samobójstwo"[293]. Zmarły, będący w stopniu majora, pochowany został na cmentarzu niemieckim na Zakrecie[294]. Było to w tym samym czasie, kiedy „Fakir" wraz z „Winciukiem" dotarli do brygady „Łupaszki". Z kolei sprawozdanie z lutego informowało: „Do Wilna przybyła nowa grupa gestapo. Trzymają się w pewnym oddaleniu od policji litewskiej, posługując się Łotyszami. Podziemia gmachu byłego Sądu Okręgowego (gdzie obecnie mieści się gestapo) zostały opróżnione z więźniów i wydezynfekowane. Znaczną część więźniów przesłano na prowincję"[295].

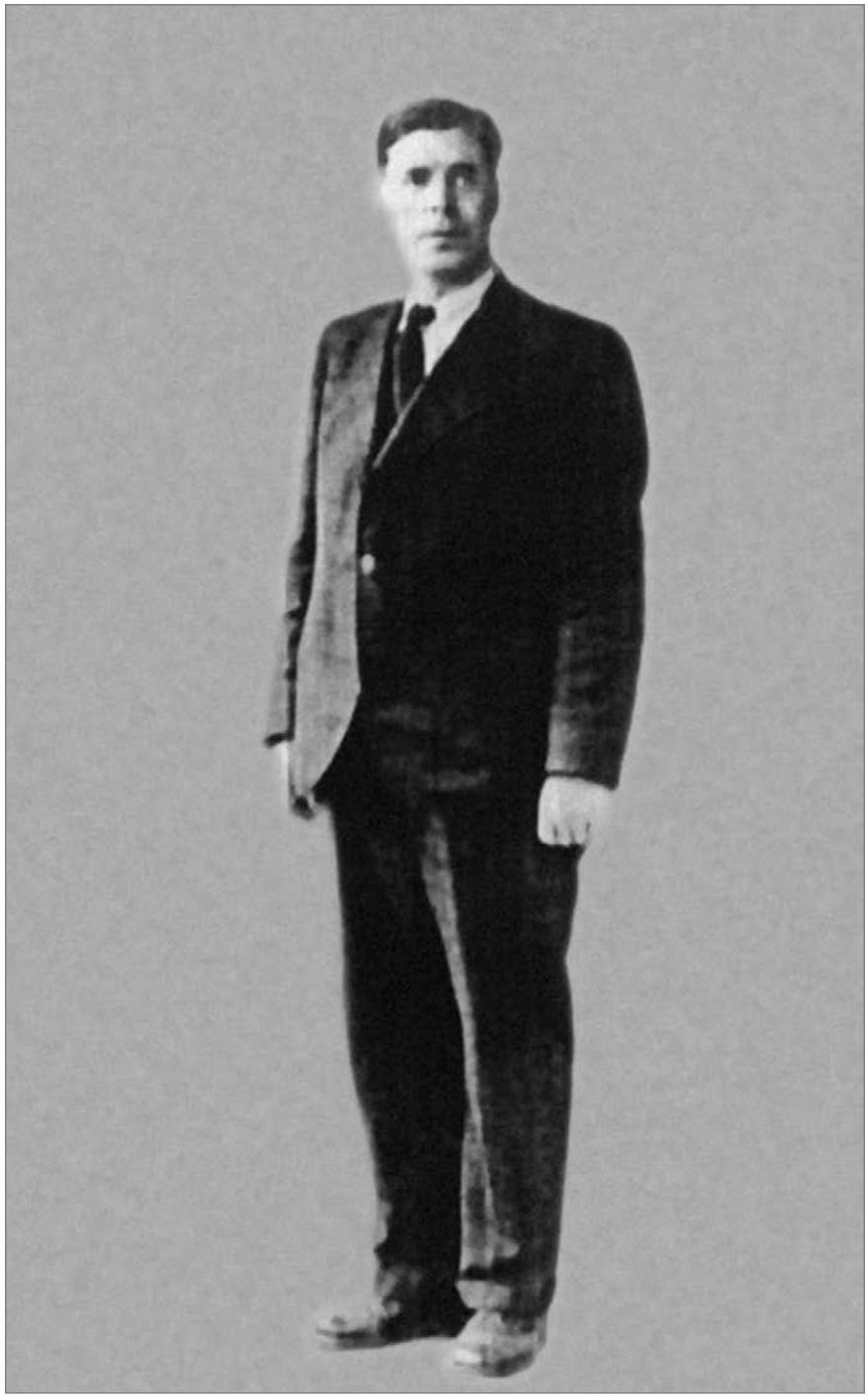
W budynku przy ul. Ofiarnej Niemcy zatrudniali do czynności pomocniczych kilkudziesięciu Żydów (sprzątaczki, tłumaczy, robotników, kierowców). Co najmniej dwóch z tych Żydów, nie wiedząc komu przekazują informacje, współpracowało za pośrednictwem Bronisława Krzyżanowskiego z kontrwywiadem AK. „Bałtruk" miał obowiązek najbardziej istotne wiadomości przekazywać do Wydziału II komendy okręgu AK i tak też robił. Nie była to współpraca łatwa zarówno dla przekazującego wiadomości, jak i odbierającego. Była jednak ze względu na wagę wielu detali bezcenna dla strony polskiej. „Bałtruk" zanotował w pamiętniku niebanalne szczegóły, jak ciężkie bywały spotkania: „Ludzie ci nie mieli oczywiście żadnego dostępu do samych spraw toczących się w kancelariach i gabinetach lub w więzieniu. Mimo to wiedzieli zadziwiająco dużo z tego, co było przed nimi zamknięte. Działał tu oczywiście semicki spryt, lotność, zdolność kojarzenia, wnioskowania. Ale nie tylko. Niemiec niejednokrotnie nie krępował się wcale w rozmowie w obecności Żyda, uważając tę podrzędną istotę za pewien rodzaj podczłowieka. W tym środowisku »Edyp« [Eliasz Baran] zarzucił wędkę i wyłowił swoją rybę. Ryba została mi zaprezentowana na początku czerwca 1943 r. Był to dość młody, czarny, bystrooki Żyd, nazwiskiem, jak się później tego dowiedziałem, Ajzyk Brancowski. Pracował w garażu gestapo jako mechanik. Szybki potok jego wymowy niósł w sobie wiele cennego. Oczywiście nie można było się tutaj spodziewać wiadomości rewelacyjnych. Dla mnie jednak zespół drobnych informacji o gmachu,

[293] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[294] LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.
[295] Cyt. za: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r. Zob. także: BArch, R 58/3056, 3017, 3246b, Raporty niemieckich służb bezpieczeństwa z terenu Litwy.

ludziach, samochodach, wartownikach, bramach, zamkach miał ogromne znaczenie. Do tej pory nic w tych materiach nie wiedziałem poza opowieściami o biciu i torturach. Chwyciłem się oburącz Brancowskiego (któremu zaraz nadałem pseudonim – greckie imię Efialtes; brzmiało to jednak tak wymyślnie, że w praktyce zostało uproszczone na Asfalt). Mieć drugiego »Edypa« w gestapo, podobnie jak na Burbiszkach, to była po prostu kariera. Lecz od razu rzucało się w oczy, że nie był to drugi »Edyp«, o nie! To zwyczajny człowiek od drobnych spraw, bez umysłu umiejącego wyssać z zagadnienia esencję tego, co konkretne, bez jednającej ludzi bezinteresowności. Znać było, że silna ręka »Edypa« popycha »Asfalta« ku mnie, że głos »Edypa« wstrzymuje mnie, bym się nie wycofał. Pomimo ogromnej wagi, którą przywiązywałem do tego kontaktu, nie byłbym go realizował, gdyby nie moja wiara, że »Edyp« wie, co robi. I jeszcze jedno. Trudno było przeniknąć poza maskę tego człowieka, która przylgnęła do twarzy »Asfalt« po dwóch latach pracy w gestapo. Ten, zapewne z gruntu dobry i dobroduszny człowiek, za dużo tam widział. Za często ekspediował sprzed swego garażu samochód ponarski pełen związanych ludzi i wyładowywał po jego powrocie ich przepojone potem przedśmiertnym ubrania. Zanadto wżarło mu się w uszy wycie katowanych. Za wiele razy czyścił z krwi i mózgu nosze, na których dobijano chorych i rannych. Nie zawsze można było znaleźć wspólny język w tych warunkach. Do nieufności plemiennej odczuwanej wobec Żyda dołączało się inne uczucie chłodu, przebiegającego dreszczem po plecach. »Asfalt« był makabryczny. Mówiąc z nim, wciąż kierowałem pytające i niepewne spojrzenie na siedzącego obok »Edypa«”[296]. Sprawozdanie pionu informacji i propagandy komendy okręgu z kwietnia 1944 r. zawiadamiało: „W gmachu gestapo przy ul. [Adama] Mickiewicza mieszka do 30 rodzin żydowskich, które zatrudnione są przy sprzątaniu, jako rzemieślnicy, a nawet w pracy kancelaryjnej. Są wśród nich także prowokatorzy. Jeden z nich, syn adwokata żydowskiego, przydzielony był do referatu polskiego i spowodował podobno kilka wsyp[297]. Został niedawno zabity przy ul. Zawalnej przez Żydów komunistów”[298].

W siedzibie gestapo oprócz Żydów do prac pomocniczych służyli również Polacy. Olgierd Kościałkowski tak pisał w pamiętniku o swoich rodakach: „Były to męty, szumowiny z przedmieść, którzy [*sic*!] teraz ujawnili się. Należeli do nich obywatele obojga płci prawie wyłącznie z młodego pokolenia. Przedmieścia dostarczały pod dostatkiem konfidentów. Nie będę ukrywał również, że spośród inteligencji miasta drobna część obywateli skompromitowała się współpracą z gestapo. Dotrzeć do środowisk polskich, rzecz zrozumiała, możliwym było jedynie przez konfidentów narodowości polskiej. Zdarzały się denuncjacje z zemsty, z zawiści, z chęci podkopania czyjejś egzystencji, dla zysku. To samo czyniono za bolszewików. Jeden z enkawudzistów wypowiedział się otwarcie: »Przecież my o was nic nie wiemy. Deportacje zarządzane są na skutek waszych donosów«. Konfidenci gestapo płatni byli od głowy od 20 do 50 marek. W głąb konspiracji nawet przez konfidentów dotrzeć było niełatwo”[299]. Służby niemieckie

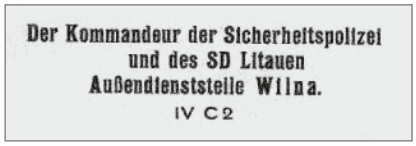
[296] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 169–171.
[297] Informacja niezweryfikowana. Sprawa wymaga dalszych badań.
[298] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.
[299] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 68.



Leo Howanietz, oficer gestapo w Wilnie zajmujący się zwalczaniem polskiego podziemia i poszukiwaniem „Fakira" jako „terrorysty" (źródło: zbiory IPN)

początkowo nie miały rozpoznania kręgów polskiej konspiracji. Musiały korzystać z informatorów środowiskowych, takich jak Danuta Wyleżyńska czy Leon Kazimierz Kiełbowski, a także materiałów zgromadzonych w ostatnich latach przez służby litewskie. Autor monografii o litewskiej policji bezpieczeństwa i policji kryminalnej Petras Stankeras pisał: „Sprawami polskimi na terenie Litwy aktywnie zajmowali się także Niemcy. Niemiecka służba bezpieczeństwa, wkraczając na terytorium Wileńszczyzny, była bardzo słabo zorientowana w sytuacji. Dopiero na miejscu sporządzono listy osób podejrzanych o wrogą działalność, w czym pomocna okazała się litewska służba bezpieczeństwa, która udostępniała Niemcom wcześniej przygotowane listy proskrypcyjne i prowadziła wstępne dochodzenia przekazywane później niemieckiej policji bezpieczeństwa. Wileński wydział Sicherheitspolizei i SD spełniał istotną funkcję i wyróżniał się wielkością”[300]. Bardzo mało wiadomo o agenturze i oddziałach prowokacyjnych, podających się za partyzantów i organizowanych na Wileńszczyźnie przez okupacyjne służby bezpieczeństwa. Raporty służb informacyjnych AK rejestrowały tego typu przypadki: „Obok miejscowych komunistów werbujących włościan do Związku Patriotów Polskich (o czym donosiliśmy) krążą po wsiach w ostatnich tygodniach litewsko-niemieccy prowokatorzy namawiający do popierania i wstępowania do polskich oddziałów partyzanckich. Wynikiem takich pogawędek są w kilka dni później aresztowania przez gestapo nieostrożnych, młodych ludzi”[301]. Jak stwierdzano w jednym ze sprawozdań: „W pierwszych dniach lutego [1944 r.] uzyskano informację, iż niejaki Maksymilian Pasiczek, ostatnio po przeszkoleniu przez służby łączności, został przeniesiony do specjalnego oddziału mającego za zadanie obserwację terenu i ruchu partyzanckiego. Pasiczek pochodzi z czeskiego Śląska. Jest zniemczonym Czechem, który przed wojną przez trzy lata studiował polonistykę na Uniwersytecie w Poznaniu. Doskonale włada językiem polskim i rosyjskim oraz orientuje się w stosunkach miejscowych. Według jego słów na święta otrzymał dwa tygodnie urlopu, a powrócił z urlopu po dwóch miesiącach, ponieważ z 60 jemu podobnymi kolegami władającymi językiem polskim został skierowany na sześciotygodniowy kurs specjalny do Królewca. Po ukończeniu tego kursu absolwenci zostali przysłani do Wilna i przydzieleni do oddziałów mających za zadanie wywiad i obserwację terenu w promieniu 30 km od miasta. Oddział Pasiczka stacjonuje w okolicach Czarnego Boru. Aczkolwiek ze słów Pasiczka wynika, że celem ich jest na razie wykrywanie komunistów i szpiegów, to jednak należy przypuszczać, że wymagana znajomość języka i nawiązywanie łączności z ludnością polską jest raczej pretekstem i ma na celu wywiad i uzyskanie danych co do ruchu i stanu polskich oddziałów partyzanckich […]. Z krążących pogłosek wynika, że wśród dezerterów żołnierzy niemieckich cały szereg osób jest zaangażowanych przez władze niemieckie do akcji szpiegowskiej w celu wykrywania oddziałów partyzanckich, jak też osób o antyniemieckich poglądach”[302]. W Czarnym Borze istniała placówka AK związana z 7. Brygadą.

[300] P. Stankeras, *Policja*…, s. 230.
[301] LCVA, R-601/1/61, Informator specjalny Grupy „D”, 21 I 1944 r.
[302] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za luty 1944 r.


Der Kommandeur der Sicherheitspolizei
und des SD Litauen
Außendienststelle Wilna.
IV C2

Nagłówek pisma referatu gestapo Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie Komendantury Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (źródło: zbiory LCVA)

Jednym z większych sukcesów niemieckiego radiokontrwywiadu w Wilnie było wykrycie stacji nadawczo-odbiorczej działającej na Antokolu[303]. Raporty służb informacyjnych AK tak przedstawiły rezultat działalności operacyjnej samochodu pelengacyjnego (zwanego potocznie „kukawką"): „Przed kilkoma dniami na rogu ul. Gołębiej i ul. Piaski [koło szpitala wojskowego] w domu płk. Koszczei gestapo wykryło tajną radiostację nadawczą[304]. Dziewiętnastoletni chłopak, Polak, podobno z Warszawy, popełnił samobójstwo. Nazwiska nie zdołaliśmy ustalić. Aresztowano matkę, jak mówią, żonę kapitana WP i dwunastoletnią córkę"[305]; „Nadchodzą dalsze, chociaż wciąż nieścisłe, informacje o wykryciu tajnej radiostacji nadawczej przy ul. Piaski 9 w domu Koszczei w ubiegłym tygodniu. Aresztowany został major WP Dobrski[306], trzy inne osoby, 12-letnia córka właścicielki mieszkania, pracownicy szpitala wojskowego na Antokolu. Ta zaś zawiadomiona o aresztowaniu nie powróciła do domu. Wiadomość o samobójstwie radionadawcy znajduje w późniejszych relacjach potwierdzenie. Aresztowany został również monter, który uruchomić miał stację. Na ul. Bystrzyckiej na Antokolu gestapo wykryło skład broni powstańczej[307]. Broń zabrano, lecz podobno nikt nie został aresztowany[308]. W związku z tymi wypadkami aktywniejsi [w konspiracji] Polacy nie nocują w domach"[309]. Zlikwidowana przez służby niemieckie radiostacja działała od końca października 1943 r. pod krypt. „W19". Nadawała depesze do KG AK i odbierała szyfrogramy z Warszawy przez stację przekaźnikową w Barnes Lodges pod Londynem. Aresztowanym radiotelegrafistą był cichociemny ppor. Stanisław Tadeusz Zapotoczny *vel* Stanisław Batużyński „Płomień" („Bicz", „Kąkol"). Pochodził z miejscowości Krasne koło Złoczowa. Cztery klasy gimnazjum ukończył we Lwowie. W kwietniu 1940 r. został wraz z matką (Marią z d. Nadała) deportowany przez NKWD do łagru w Semipałatyńsku (Kazachstan). Z Sowietów wyszedł z armią gen. Władysława Andersa (2. szwadron dywizjonu rozpoznawczego 8. DP). W Teheranie zgłosił się na kurs podchorążych. Przez Związek Południowej Afryki na m/s „Sobieski" dotarł do Wielkiej Brytanii. Tam przeszedł przeszkolenie specjalne i kursy łączności radiowej. Został zaprzysiężony w lipcu 1943 r. w ośrodku szkoleniowym w Audley End. W nocy z 21 na 22 września wylądował pod Mińskiem Mazowieckim. Po aklimatyzacji w Warszawie

[303] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r. (tam błędna informacja, iż radiostację na Antokolu obsługiwał ppor. Eugeniusz Chyliński „Frez").

[304] W okresie okupacji sowieckiej (1940–1941) w Wilnie pomimo posiadania przez komendę okręgu trzech radiostacji nadawczo-odbiorczych (w tym dwóch dalekiego zasięgu) nie udało się nawiązać łączności radiowej z polskimi władzami wojskowymi w Londynie. Zob. IPMS, PRM, 46 B, Sprawozdanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego dla gen. Władysława Sikorskiego dotyczące stanu organizacji wojskowej na ziemiach północno-wschodnich RP, 5 II 1941 r.; IPMS, PRM, 46 B, Raport „Ładyny" z terenu Wilna, 28 VIII 1940 r.

[305] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 23 II 1944 r.

[306] Informacja błędna. Aresztowana została wówczas żona pułkownika Jadwiga Dobrska. Stanisław Dobrski „Żuk" pełnił wtedy funkcję komendanta okręgu AK w Brześciu.

[307] Ulica Bystrzycka znajdowała się kilkaset metrów za ul. Gołębią. W kierunku ul. Antokolskiej przedłużenie ul. Bystrzyckiej stanowiła ul. Tramwajowa.

[308] Sprawa wykrycia magazynu broni przy ul. Bystrzyckiej wymaga przeprowadzenia dalszych badań.

[309] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 26 II 1944 r.



Komendant Okręgu Wileńskiego Saugumy Aleksander Lileikis, współpracownik litewskiego podziemia niepodległościowego (źródło: zbiory IPN)

został skierowany do Wilna i przydzielony do plutonu łączności radiowej Wydziału V komendy okręgu. Stamtąd nadawał codziennie w godzinach 7.30–8.30 i 18.00–19.00. Namierzenie radiostacji nastąpiło w czasie sesji nadawczej. „Płomień", nadający dość intensywnie, pracował bez obstawy. Dom, w którym pracował, znajdował się pomiędzy ulicami Antokolską a Senatorską (niedaleko cmentarza wojskowego). Gestapo aresztowało radiotelegrafistę, przejęło sprzęt, szyfry, depesze i broń. W trakcie przewożenia na ul. Ofiarną (lub tego samego dnia w areszcie) ppor. Zapotoczny zażył cyjanek i zmarł[310]. Miejsce pogrzebania zwłok pozostaje nieznane[311]. Akcja namierzenia radiostacji „W19", która nadała około 90 szyfrogramów i odebrała 54 depesze, wymaga przeprowadzenia dalszych badań (szczególnie w archiwach niemieckich)[312]. W kwietniu KG AK delegowała z Warszawy do Wilna na miejsce „Płomienia" kolejnego cichociemnego ze specjalizacją radiotelegrafisty, pochodzącego z woj. stanisławowskiego ppor. Stanisława Skowrońskiego (*vel* Stefana Małysza; Stefana Polińskiego; Stefana Staniszewskiego; Stefana Marciniaka) „Widelca", „Tulipana", „Falę". Kwaterował przy al. Róż 4 (kontakt:

[310] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 245 (tam błędna data śmierci: „wiosna 1944 r.").

[311] Informacje podane przez Jarosława Wołkonowskiego (cmentarz na Antokolu) i Krzysztofa Tochmana (cmentarz na Rossie) są rozbieżne. Pewne jest, iż ciało zostało przekazane do pobliskiej kostnicy przy szpitalu Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w celu dokonania sekcji zwłok.

[312] K.A. Tochman, *Słownik…*, t. 2, s. 201–202 (tam dalsza bibliografia); J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 253–254. Tam błędna informacja o przyczynie śmierci: „zażył truciznę kurarę i zmarł". Śmierć po kurarze następuje tylko po przedostaniu się bezpośrednio do krwiobiegu. Zażycie drogą ustną jest dla organizmu ludzkiego nieszkodliwe. Według ustaleń Tochmana cichociemni byli zaopatrywani za zgodą własną tylko w działający szybko cyjanek. Zob. J. Tucholski, *Cichociemni…*, s. 440; *idem*, *Cichociemni 1941–1945. Sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1984, s. 178–179.

rodzina Skargów i Zygmunt Augustowski „Hubert") oraz w domu rektora USB prof. Stefana Ehrenkreutza, co ze względu na funkcję tego ostatniego i jego kontakty polityczne z konspiracją nie było najlepszym pomysłem ludzi odpowiedzialnych za przyjmowanie i aklimatyzację w Wilnie cichociemnych[313].

Podporządkowana dowódcy Sicherheitspolizei i SD na Litwie centrala (departament) litewskiej policji bezpieczeństwa (Saugumy) znajdowała się także w Kownie. Zatrudniała około czterystu funkcjonariuszy (w tym 250 w centrali). Jednostki okręgowe funkcjonowały w Kownie, Wilnie, Szawlach, Poniewieżu, Mariampolu, Wiłkomierzu. Urzędy okręgowe Saugumy dzieliły się na jednostki rejonowe. W Okręgu Wileńskim funkcjonowało dziesięć rejonów: Ejszyszki, Mejszagoła, Troki, Nowa Wilejka, Oszmiana, Świr, Koszedary, Święciany, Podbrodzie, Jaszuny[314]. Miasto Wilno podzielone było na siedem rejonów operacyjnych. Prawdopodobnie tereny te odpowiadały rejonom policyjnym[315]. W obrębie okręgów tworzone były zarządy dzielące się dalej na wydziały (komisariaty). Okręg Wileński Saugumy w latach 1941–1944 zarządzany był przez pochodzącego z pow. Szawle Aleksandra Lileikisa, oficera służącego w litewskich służbach bezpieczeństwa od końca lat dwudziestych[316].

Zastępcami jego byli Kazyz Gimzauskas, Aleksandras Babravičius, Mykolas Barauskas. Lileikis i Gimzauskas w różnych formach współpracowali z litewskim podziemiem niepodległościowym. Ten drugi miał być łącznikiem z kierownictwem konspiracji litewskiej[317]. Wywiad sowiecki na podstawie depesz radiowych, przesyłanych przez funkcjonariusza Zarządu IV NKGB działającego wówczas pod okupacją niemiecką w okolicach Wilna, mjr. Jonasa Vildžiūnasa „Bera", uznawał Lileikisa za członka ścisłego kierownictwa podziemia litewskiego[318]. Szef Saugumy Okręgu Wileńskiego po ewakuacji na Zachód był następnie wykorzystywany przez służby wywiadowcze Stanów Zjednoczonych. Gdyby wcześniej brał udział w działaniach wymierzonych w ludność żydowską, nie byłoby to raczej możliwe. Okręgowy zarząd wileńskiej Saugumy miał następujące komórki i piony[319]: kancelaria – kierownik Mykolas Barauskas, Wydział I (wartowniczy), Wydział II (finanse, sprawy gospodarcze, umundurowanie), Wydział III (kartoteka ogólnoinformacyjna, badanie nastrojów społecznych, sporządzanie okresowych biuletynów, przyjęcia do służby) – kierownik Juozas Brazys, od lutego 1944 r. Aleksandras Taraila, Wydział IV (walka z komunistami) – kierownik Juozas Bagdonis, Wydział V (walka z podziemiem polskim) – kierownik Aleksandras Babravičius, Wydział VI

[313] S.B. Skowroński, *Orzeł ujarzmiony. Wspomnienia cichociemnego z drugiej wojny światowej*, oprac. K.A. Tochman, Zwierzyniec 1998, s. 218; LYA, L II/25/F, Opis fotografii dokonany przez kpt. Stefana Czernika przedstawiającej dziewięć skonfiskowanych w domu przy ul. Antokolskiej 104 radiostacji Okręgu Wileńskiego AK sporządzony w NKWD w Wilnie, 18 V 1945 r.; LYA, L II/32/F, Akta śledcze Stanisława Skowrońskiego.

[314] Szerzej zob.: P. Stankeras, *Lietuvių…*; *idem*, *Policja…*, s. 219–248; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 368–370.

[315] Podział na rejony policyjne, zob. LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenų sąrašas, Vilnius 1943.

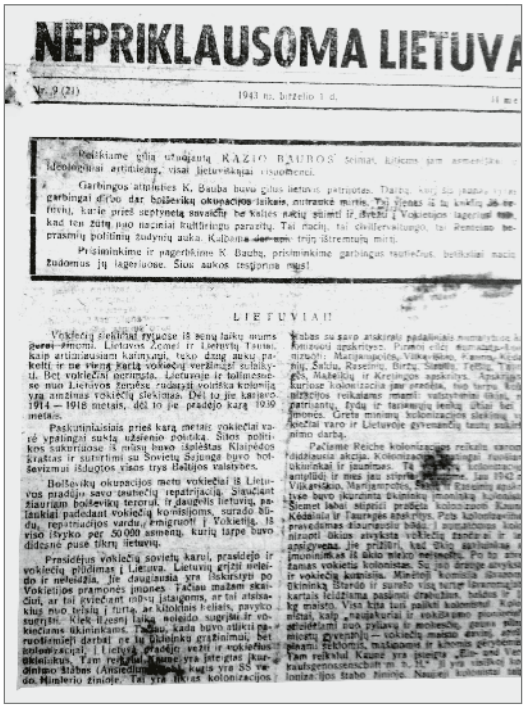
[316] Szerzej zob. *Encyklopedia…*, t. 8, s. 243.

[317] A. Bubnys, *A. Lileiko veikla liudija archyvai*, „Respublika" 1996, nr 225; J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 432, 437–438.

[318] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 5, Sprawozdanie Jonasa Vildžiūnasa dla Antanasa Snieczkusa z działalności na tyłach przeciwnika, 7 IX 1944 r.

[319] W opracowaniach litewskich przyjmowany jest termin „komisariat" dla pionowej jednostki organizacyjnej. Ze względu na nieadekwatność tego określenia w tłumaczeniu na język polski dalej posługuję się bardziej zrozumiałą dla polskiego czytelnika nazwą wydziału.

(mniejszości narodowe, w tym Rosjanie, Białorusini, Ormianie) – kierownik Kazys Purvinis, Wydział VII (obserwacja zewnętrzna), oddział śledczy (dochodzenia) – kierownik Juozas Bukauskas[320]. W 1942 r. w okręgu zatrudnionych było 103 funkcjonariuszy. „Litewska Policja Bezpieczeństwa i [podporządkowana Saugumie policja] kryminalna pracuje według wskazówek podanych przez EK [Einsatzkommando nr] 3 i jest stale kontrolowana w wykonywaniu zadań policji bezpieczeństwa, które nie mogą być przeprowadzane naszymi własnymi siłami – w szczególności w poszukiwaniu ludzi, aresztowaniu i ściganiu" – informował niemiecki raport[321]. Najważniejszymi zadaniami Saugumy było likwidowanie działalności bolszewickiej, a także walka z polskim podziemiem niepodległościowym[322]. Sprawy żydowskie pozostawały w wyłącznej kompetencji służb niemieckich[323]. Zwalczaniem przestępczości kryminalnej zajmowały się terenowe jednostki policji litewskiej[324]. Oprócz wspomnianego naczelnika obsada personalna jest nieznana.


NEPRIKLAUSOMA LIETUVA

Nr. 9 (21)

1943 m. birželio 1 d.

LIETUVIAI!

Podziemne pismo litewskiej konspiracji niepodległościowej (źródło: zbiory LCVA)

Od końca listopada 1943 r. w Wilnie było kolportowane czasopismo przeznaczone dla funkcjonariuszy służb litewskich „Policija", wydawane przez Departament Policji w Kownie (redagowane przez Vytautasa Reivytisa). O ukazaniu się pisma informował „Goniec Codzienny" i sprawozdanie okresowe AK[325]. Wyrokiem WSS na karę śmierci miał zostać skazany wspomniany Aleksandras Babravičius. Był szefem Wydziału V (ds. polskich) Saugumy w Okręgu Wileńskim. Zajmował się wykrywaniem organizacji podziemnych, dokonywał aresztowań i rewizji, prowadził śledztwa, budował siatkę

[320] W kartotece kontrwywiadowczej AK figuruje także Juozas Możejko, zamieszkały ul. Skopówka 6 m. 25, „szofer litewskiej policji śledczej, denuncjator, kat Polaków". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 407); LCVA, R 681/2/40, Organizacja Litewskiej Policji Bezpieczeństwa w Okręgu Wileńskim; LCVA, R-601/1/59, Komunikat Agencji Telegraficznej nr 1, 7 I 1944 r.; LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 I 1944 r.; AIPN Wr, 221/148, Relacja Witolda Świerzewskiego, 7 XI 1961 r.; A. Bubnys, *Vokieciu okupuota Lietuva (1941–1944)*, Vilnius 1998, s. 92.

[321] Cyt. za: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 75–79; *idem*, *Współpraca niemieckiej i litewskiej policji bezpieczeństwa na terenie Komisariatu Rzeszy Ostland w latach 1941–1944 (zarys problemu)*, „Europa Orientalis" 2010, nr 2; L. Świda, *Policja litewska w Wilnie 1939–1944*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1994, nr 3.

[322] LYA, L II/53/F, Protokół przesłuchania Juozasa Czepukaitisa w sprawie służby w Saugumie.

[323] *Fragment meldunku Biura Wschodniego Delegatury Rządu w Kraju do rządu polskiego w Londynie o sytuacji na ziemiach wschodnich w okresie od stycznia do marca 1944 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 264.

[324] LYA, L II/51/F, Obsada personalna policji litewskiej w układzie terytorialnym w 1943 r.

[325] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego z okres 15–31 XII 1943 r.; *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 8 XII 1943, s. 3.

agenturalną. Mieszkał przy ul. Mindaugo 19 m. 1. Urodził się w 1908 r. Pochodził spod Trok. W latach 1925–1927 pracował jako nauczyciel. Dwa lata później ukończył seminarium nauczycielskie w Wilnie, a następnie szkołę oficerów rezerwy. W Archiwum Państwowym w Kownie zachowała się jego teczka ze zdjęciem i wnioskiem o wydanie paszportu z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. Od 1931 r. pracował jako funkcjonariusz policji w Kownie. Objął tam funkcję zastępcy komendanta posterunku. Od 1936 r. był szefem policji bezpieczeństwa w miejscowości Šakiai i dowódcą 1. kompanii Związku Strzelców Litewskich. W lutym 1939 r. został dowódcą kompanii strzelców w Łoździejach. Od drugiej połowy 1941 r. pełnił funkcję zastępcy szefa Saugumy Okręgu Wileńskiego[326]. „Ma wysokie stanowisko i dużą władzę, ale jest przyzwoity" – miał mówić Piaseckiemu pozyskany do współpracy z kontrwywiadem AK funkcjonariusz litewskich służb kryminalnych (mógł to być Władysław Matukański)[327]. Wykonanie likwidacji Babravičiusa w związku z decyzją komendanta okręgu zostało zawieszone ze względu na potencjalne represje odwetowe ze strony niemieckiej.

We wspomnianym Wydziale V Saugumy (ds. walki z podziemiem polskim) pracowali następujący funkcjonariusze (wykaz fragmentaryczny): Józef Żemaitis (zastępca naczelnika), Petras Czesnulis, Movigelis (imię N.N.), Jonas Nieviarauskas, Puslis (imię N.N.), Antanas Skvarčius, Mikolas Trusas, Adolfas Vaidelis, Stepas Varajka. Konfidenci byli pozyskiwani w środowiskach litewskich i polskich[328]. Służby informacyjne AK kontrolowały działalność Saugumy i policjantów litewskich w Wilnie. Latem 1943 r. polskie Kierownictwo Walki Konspiracyjnej zarzucało Saugumie bestialskie katowanie więźniów w czasie prowadzonych dochodzeń i apelowało do ośrodków konspiracji litewskiej, aby „w imię solidarności walki ze wspólnymi wrogami, gnębiącymi zarówno naród litewski, jak i polski […], dostępnymi im środkami niezwłocznie położyły kres tej hańbiącej naród litewski procedurze". Apel kończył się zdaniem: „Przystąpcie więc, nie zwlekając, do tępienia swoich zdrajców wysługujących się wrogom tak, jak my to robimy ze swoimi"[329]. W swoim pamiętniku Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk" zanotował spostrzeżenia z przełomu 1942 i 1943 r., związane ze spotkaniem por. Jerzego Zahorskiego „Fostowicza" i kpt. Stefana Czernika „Stefana": „»Fostowicz« pokazał mu spory zeszyt, zapełniony drobnym pismem – był to sporządzony przez »Lisa« ogólny spis policji litewskiej w Wilnie. Prezentował się poważnie – zawierał kilkaset nazwisk i adresów.

[326] Kauno Apskrities Archyvas (dalej: KAA), 66/1/15095, Teczka paszportowa Aleksandrasa Babravičiusa (1929 r.); LCVA, R-681/2/40, Pismo szefa Okręgu Wileńskiego Saugumy do szefa niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Wilnie, 27 VIII 1941 r.; LCVA, R-730/2/15, Akta administracyjne Suagumy; LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 22; tam błędnie podano, iż był „zastępcą szefa gestapo"); A. Bubnys, *Vokieciu…*, s. 92. Longin Tomaszewski (*Wileńszczyzna…*, s. 361) błędnie podaje, iż Aleksandras Babravičius był „szefem Oddziału IVE do spraw polskich w gestapo". Kierownikiem referatu E (zajmującego się kontrwywiadem politycznym i ekonomicznym, a także zwalczaniem polskiego podziemia) w Wydziale IV był SS-Hauptscharführer Leopold Taiban. Zob. LYA, 659/2/72, Pismo naczelnika Zarządu I NKGB ZSRS w Moskwie do komisarza LSRS w Wilnie, 5 IX 1944 r.; A. Bubnys, *Vokieciu…*, s. 83. Podobnie błędne informacje o Babravičiusie podawał Józef Mackiewicz („szef wydziału litewskiego w gestapo") i Edmund Banasikowski („zastępca szefa gestapo niemieckiego"). Zob. J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 432; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 192.

[327] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 51.

[328] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 306; P. Stankeras, *Policja…*, s. 228. Deklarację „o współpracy konfidencjonalnej" z Saugumą, zob. M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 294–295.

[329] *Wezwanie Kierownictwa Walki Konspiracyjnej Okręgu Wileńskiego*, „Niepodległość", 15 VII 1943, s. 8.

Najważniejszą jego część stanowił wykaz tzw. Ypatingu Burisu, tj. specjalnego oddziału egzekucyjnego litewskiego przy gestapo niemieckim. Potem »Lis« jeszcze kilkakrotnie uzupełniał i aktualizował swój elaborat"[330]. Oddziały partyzanckie AK organizowały zasadzki na samochody z funkcjonariuszami litewskimi. Na przykład na przełomie 1943 i 1944 r. komunikat wileńskiego BIP informował: „Tajna policja litewska poddaje wszystkich aresztowanych Polaków bez względu na charakter oskarżenia (spekulacja; uchylanie się od pracy) bardzo ostrym badaniom, starając się wydobyć wiadomości o charakterze politycznym, aby dotrzeć do czynników walczących Polski Podziemnej"[331]. Na szosie Oszmiana–Wilno 1 czerwca partyzanci starali się zatrzymać samochód osobowy z funkcjonariuszami służb litewskich. Doszło do wymiany ognia. Jak informował komunikat BIP: „W czasie starcia został ciężko ranny zastępca szefa [oszmiańskiej] Saugumy, którego następnie przywieziono do Wilna. Po krótkiej walce innych wzięto do niewoli. Znaleziono przy nich różne raporty, między innymi spis nazwisk rodzin członków AK"[332]. W takich przypadkach po złożeniu zeznań następowała egzekucja. „Fakir" zapisał w dzienniku: „Litwini [po wejściu Armii Czerwonej] zajmą poprzednie stanowiska. Ci sami Litwini. Wrócą i postarają się odnaleźć mnie"[333]. Mylił się. Funkcjonariusze służb litewskich w obawie przed represjami okupantów sowieckich ewakuowali się wraz z armią niemiecką na zachód. Kadry kierownicze NKWD zostały obsadzone Rosjanami, Żydami, Białorusinami, z czasem dopiero Litwinami[334].



5 skirtis.

Vidaus Reikalų Ministerija.

— 87 —

Valstybės saugumo departamento statutas.

(V. S. 1933. V. 30 d. — 416/3016 Nr.).

— 88 —

Vidaus Reikalų Ministerio įsakymas.

(V. S. 1934. III. 2 d. — 440/3016 Nr.).

Statut Saugumy, 1934 r. (źródło: zbiory LYA)

Początkowo w wykazach funkcjonariuszy niemieckich przeznaczonych do ewentualnej likwidacji znaleźli się także wysocy urzędnicy służb bezpieczeństwa i administracji cywilnej. Byli to, m.in.: do lipca 1943 r. pełniący funkcję komendanta policji bezpieczeństwa na Litwie z centralą w Kownie Lucyan Wysocky (SS-Brigadeführer)[335],

[330] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 135.

[331] Cyt. za: LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 7 I 1944 r. Wcześniej ta sama informacja została zamieszczona w: LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 15–31 XII 1943 r.

[332] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.

[333] *Spowiedź*…, s. 138.

[334] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 79.

[335] Zob. *ibidem*, s. 58.



POLICIJA

POLICIJOS, UGNIAGESYBOS IR PRIEŠLĖKTUVINĖS APSAUGOS ORGANAS

ŠIAME NUMERYJE:

1 9 4 4
SAUSIS
KAUNAS

MŪSŲ ŠEIMOJE — 2 ir 37 psl. ✱ POLICIJA IR MŪSŲ INTELIGENTAI — 3 ✱ TARNYBINĖ MORALĖ, V. Vėlimskas — 4 ✱ ŽLAIDOS SILPNANT NUSIKALTĖLIUS, J. Valevičius — 5 ✱ POLICIJA KONVOJUI SU NUSIKALSTAMAIS DARBAIS, Prokuroro pad. J. Jurulka — 6 ✱ VERŠININKAI IR VALDINIAI, I. M. — 10 ✱ GINKLŲ VARTOJIMAS IR PRIEŽIŪRA, S. T. — 11 ✱ APIE ŽUVUSĮ KAUNO APS. POLICIJOS VADĄ J. DŽENKAITĮ — 12 ✱ MAŽAMEČIŲ POLICIJA UŽSIENIUOSE, Zigmas Pivoriūnas — 14 ✱ VOKIEČIŲ POLICIJA, J. Valevičius — 15 ✱ IŠ TARNYBINIŲ UŽRAŠŲ, I. Švyrius — 17 ✱ APIE ŽUVUSĮ KAUNO M. VAKARŲ APYL. VADĄ F. DELBOGĄ — 18 ✱ ŠIS TAS APIE DIDZIAJĄ VOKIEČIJĄ — 19 ✱ PRIEMONĖS PRIEŠ NEPAKALTINAMUS NEPILNAMEČIUS, T. Undzulis — 21 ✱ POLICIJOS RYŠYS SU FRONTU — 22 ✱ SAUDYMO ĮRATINIŲ REIKALU, M. Zolcaras — 22 ✱ LIETUVĖ MILICININKAS SOVIETŲ PRAGARE (tęsinys), korespondentas K. B. — 23 ✱ KRISTOLDIS VAGIS — VALKATA — 27 ✱ MEDŽIOKLĖS REIKALU, V. Vėlimskas — 29 ✱ SPORTAS — 30 ✱ UGNIAGESYBOS SKYRIUS — 31 ✱ PRIEŠLĖKTUVINĖS APSAUGOS SKYRIUS — 35 ✱ POLICIJA SYPSOSI — 39 ✱ OFICIALINĖ DALIS — 40 ✱

„Policija", pismo litewskiej policji kryminalnej (źródło: zbiory LCVA)

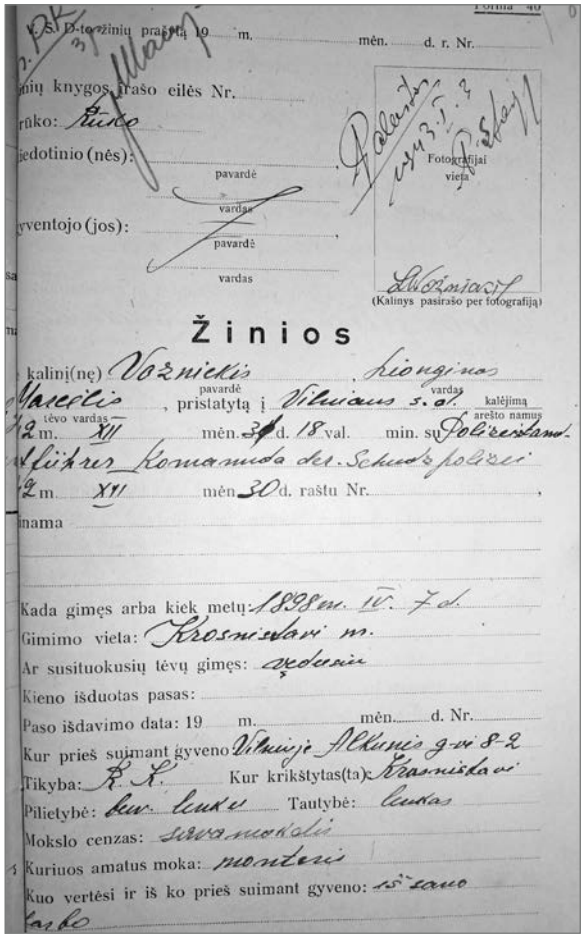
komisarz okręgowy na miasto Wilno Hans Hingst (Kreislaiter NSDAP)[336], komisarz na okręg wileński Horst Wulf (SS-Obersturmführer)[337]. Byli odpowiedzialni za zbrodnie dokonywane na miejscowym społeczeństwie (w tym za masową eksterminację Żydów)[338]. Podpułkownik Aleksander Krzyżanowski w obawie przed masowymi represjami, które byłyby zastosowane nawet przy nieudanej próbie zamachu, nie wyraził zgody na wykonanie tych wyroków. Wiosną 1942 r. po zasadzce i zabiciu przez bolszewików pod Święcianami trzech funkcjonariuszy SD Niemcy przeprowadzili siłami policji litewskiej akcję odwetową, w wyniku której zamordowano kilkuset Polaków mieszkających w okolicznych wsiach[339]. Inną sprawą pozostaje fakt, iż Egzekutywa nie była w stanie przeprowadzić w Wilnie zamachów na tak wysokich funkcjonariuszy niemieckich. Mogli zostać zabici tylko w trakcie przejazdu poza obszarem miejskim w wyniku zasadzki zorganizowanej przez brygady AK w pierwszej połowie 1944 r. lub też wyeliminowani przez wyszkolonych do tego rodzaju zadań i przerzuconych do Wilna agentów Zarządu IV NKGB. Niemcy unikali wyjazdów bez wzmocnionego konwoju. Świadomi zagrożenia na terenach z tabliczkami „Achtung! Banditen!", nie zapuszczali się zbyt często na drogi prowadzące przez duże kompleksy leśne Wileńszczyzny. Na przełomie 1942 i 1943 r. rozważana była likwidacja Jakuba Gensa, szefa policji żydowskiej, zarządcy getta, dyrektora tamtejszego szpitala, blisko współpracującego z gestapo ze względu na pełnione funkcje[340]. „Typ brutalny, bezwzględny, mający zaufanie gestapo […]. Rządził gettem według swojej woli: wyznaczał kontyngenty Żydów

[336] Szerzej: R. Korab-Żebryk, *Operacja…*, s. 495. Hans Hingst swoją prywatną rezydencję posiadał w Wilnie przy ul. Kamiennej. Zob. LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 16 XII 1943 r.
[337] R. Korab-Żebryk, *Operacja…*, s. 495–496.
[338] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 41; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 276–278.
[339] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 15. Prawdopodobnie w czasie akcji odwetowej zostało zabitych około 250–300 Polaków. Niemcy często stosowali zasadę dziesięciu za jednego.
[340] Zob. także: *Ghetto w Wilnie. Przeprowadzka ludności żydowskiej*, „Goniec Codzienny", 7 IX 1941, s. 4.

na stracenie, wykrywał schroniska Żydów w getcie i na mieście. Był otoczony gwardią swoich zaufanych policjantów, miał swoich szpiclów wśród Żydów w getcie. Często odwiedzał gmach gestapo i tam brał udział w pijatykach z gestapowcami […]. Znał każdą tajemnicę Żydów. Udawał, że nic nie wie, ale od czasu do czasu likwidował najlepiej urządzone kryjówki […]. Imponowała [im] jego brutalność i łączność z gestapo. I to, że posterunki policji litewskiej go salutowały. Mimo wszystko stał się w oczach Żydów jedyną nadzieją ratunku"[341]. Ojciec „Fakira" tak przedstawił w pamiętniku jego formację: „W getcie obowiązki milicji [*sic*!] porządkowej sprawowali młodzi Żydzi wytypowani przez gestapo. Milicja getta. Przyjrzałem się ich metodom. Szybko osiągnęli wprawę stupajek. Bezlitośnie i brutalnie posługiwali się gumowymi pałkami, jakby tylko to robili przez całe życie, a nie handlowali po bramach walutą lub usłużnie trudnili się komisem. Bezczelnie bili pałkami po głowach młodych czy starych – takich samych uciśnionych, skazanych jak oni sami, jakby trenowali na specjalnych kursach hitlerowskich. Ubrani byli w ładne, czarne uniformy, w czapki z dużymi daszkami, upiększone na otokach pasmanterią z herbem podobnym jak u SS-manów[342]. Wyglądali czysto, imponująco. Do szeregów milicji wybierano przystojną młodzież. Na ulicach spotykałem często kilku Żydów w starszym wieku, zawsze w bryczce, w jednego konia, gdzieś podróżujących. Zastanawiałem się, co to za jedni. Poruszali się bez dozoru. Ktoś wyjaśnił, że pracują dla żandarmerii polowej. Specjalne zadania. Nie pamiętam ich nazwisk. Tylko twarze. Judaszowe, zdradzieckie. Zaprawiano ludzi, hartowano ich nerwy. Przewidziany był długi okres wyniszczania"[343]. Gens pochodził z okolic miasteczka Szawle. Od 1919 r. służył w wojsku litewskim. Przeszedł kurs oficerski i sztabowy. Był absolwentem prawa Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, nauczycielem, a także księgowym w Ministerstwie Sprawiedliwości Republiki Litewskiej. Od listopada 1939 r. mieszkał w Wilnie. Działał w ruchu syjonistycznym. Gdy ponownie weszli bolszewicy, poszukiwany przez NKWD, ukrywał się na prowincji. W okresie okupacji niemieckiej starał się odgrywać podwójne role. Z jednej strony uczestniczył w wydawaniu gestapo osób ściganych przez niemieckie służby bezpieczeństwa (w tym komunisty Icchaka Wittenberga), z drugiej brał udział w ekspediowaniu Żydów do partyzantki sowieckiej, bo tylko ta ich przyjmowała w swoje szeregi[344]. Był inwigilowany przez Sergiusza Piaseckiego.

Szef Egzekutywy miał obserwować „cel" na ul. Rudnickiej od strony ul. Niemieckiej, na ul. Zawalnej i wylotu zaułka Teleszewskiego (ul. Szpitalna). Jak pisał: „Gens opuszczał getto między godziną drugą a trzecią [po południu]. Zazwyczaj niósł pod pachą grubą, wypchaną skórzaną teczkę. Za każdym razem szedł ulicą Zawalną i Jagiellońską, potem skręcał w lewo, w [ul.] Mickiewicza"[345]. Dalej dodawał, pisząc o sobie jako wywiadowcy w trzeciej osobie: „Szedł w towarzystwie oficera gestapo. Poznał go łatwo. Miał na otoku czapki złotą gwiazdę dawidową, na nogach jego lśniły buty z wysokimi cholewami, był odziany w dobrze skrojony mundur policji żydowskiej, a na kołnierzu

[341] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 175, 218, 221.
[342] Żydowska policja w getcie w Wilnie używała czarnych mundurów przejętych przez Niemców w miejscowych magazynach polskiej Policji Państwowej.
[343] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 493.
[344] AIPN, 384/168, Protokół przesłuchania Franciszka Lewina, 27 II 1947 r.
[345] S. Piasecki, *Człowiek…*, s. 219.



Kwestionariusz więźnia Łukiszek (źródło: zbiory LCVA)

Žinios

kalinį(nę) Vaznickis pavardė Kiongimas vardas, pristatytą į Vilniaus s. o. kalėjimą arešto namus tėvo vardas

12 m. XII mėn. 30 d. 18 val. min. su Policeistams.

Viršius Komanda der Schutzpolizei

12 m. XII mėn. 30 d. raštu Nr.

Inama

Kada gimęs arba kiek metų: 1898 m. IV. 7 d.

Gimimo vieta: Krosnievari m.

Ar susituokusių tėvų gimęs: ortodoksu

Kieno išduotas pasas:

Paso išdavimo data: 19 m. mėn. d. Nr.

Kur prieš suimant gyveno: Vilniuje Aušros g-vė 8-2

Tikyba: R. K. Kur krikštytas(ta): Krasniškiuose

Pilietybė: lietuvis Tautybė: lietuvis

Mokslo cenzas: savamokslis

Kuriuos amatus moka: monteris

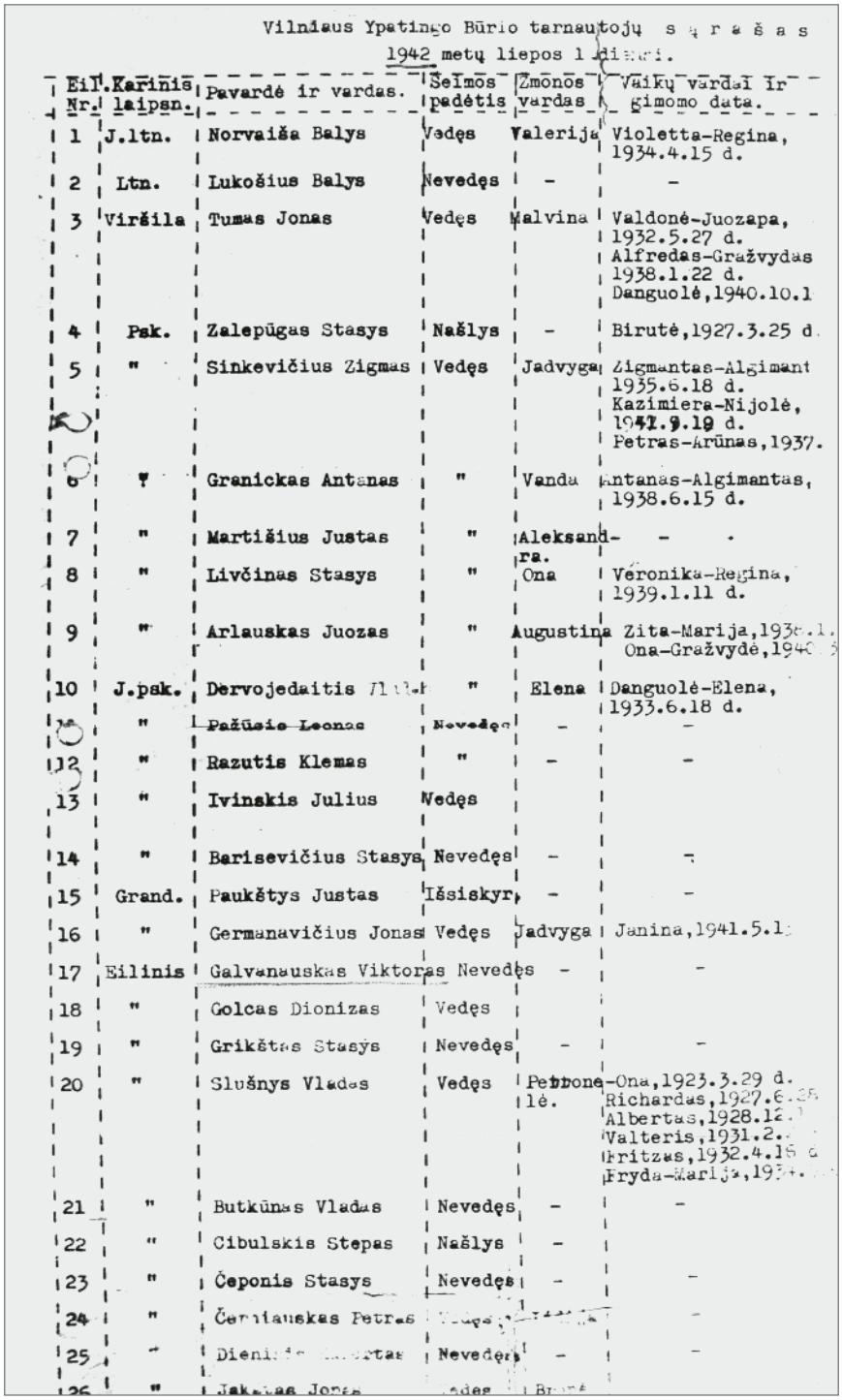
Kuo vertėsi ir iš ko prieš suimant gyveno: ūkininkas

Garbė

i mankietach rękawów miał sute, pozłacane galony […]. Odprowadził ich aż do gmachu gestapo"[346]. Po konsultacjach oficerów komendy okręgu AK z przedstawicielami społeczności żydowskiej zrezygnowano z przeprowadzenia zamachu. Gens był oceniany przez decydentów żydowskich jako osoba starająca się w miarę możliwości pomagać swoim rodakom. „Renegat i krwawy oprawca urósł w oczach Żydów z getta na Mojżesza […]. Protestują [w grypsie] i przestrzegają przed likwidacją Gensa. Pomysł ten nazwali prowokacją litewską. Twierdzą, że Gens wysyła na śmierć stu Żydów, ratuje tysiąc […]. Jak Jakub Gens zostanie zlikwidowany, władzę policyjną w getcie obejmą Litwini i wówczas nie uratuje się żaden Żyd"[347]. W sierpniu 1943 r. w wyludnianiu części getta brały udział jednostki policyjne niemieckie, litewskie, łotewskie, estońskie. Te ostatnie w pierwszej dekadzie tego miesiąca razem ze służbami niemieckimi uczestniczyły w przeprowadzaniu licznych rewizji domowych w mieście. Były one wykonywane dość pobieżnie. Chodziło głównie o wyłapanie ludzi ukrywających się przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec[348]. Natomiast w getcie „Żydzi stawili bierny opór, uciekając do schronów lub kanałów [burzowych]. Zdarzały się i wypadki czynnego oporu. Poszczególne barykady zdobywane były przy pomocy granatów ręcznych i min. 2 sierpnia wywieziono z getta sześć platform załadowanych trupami żydowskimi"[349].

Na początku września do jednostek zaporowych likwidujących poszczególne kwartały getta mieli dołączyć Ukraińcy[350]. Służby informacyjne AK zarejestrowały wzmożoną w tym czasie koncentrację formacji policyjnych: „12 września ulicą [Władysława] Beliny[-Prażmowskiego] przemaszerował w kierunku miasta baon Estończyków, 13 [dnia] miesiąca przed południem baon Łotyszów, 13 [dnia] miesiąca ulicą

[346] *Ibidem*.
[347] *Ibidem*, s. 221.
[348] *Likwidacja Żydów postanowiona*, „Niepodległość", 1 IX 1943, s. 8.
[349] LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za sierpień 1943 r.
[350] *Kronika wileńska*, „Niepodległość", 15 IX 1943, s. 12.



Vilniaus Ypatingo Būrio tarnautojų s ą r a š a s
1942 metų liepos 1 dienai.

Eil. Nr.	Karinis laipsn.	Pavardė ir vardas.	Šeimos padėtis	Žmonos vardas	Vaikų vardai ir gimimo data.
1	J.ltn.	Norvaiša Balys	Vedęs	Valerija	Violetta-Regina, 1934.4.15 d.
2	Ltn.	Lukošius Balys	Nevedęs	-	-
3	Viršila	Tumas Jonas	Vedęs	Malvina	Valdonė-Juozapa, 1932.5.27 d. Alfredas-Gražvydas 1938.1.22 d. Danguolė, 1940.10.1
4	Pak.	Zalepūgas Stasys	Našlys	-	Birutė, 1927.3.25 d.
5	"	Sinkevičius Zigmas	Vedęs	Jadvyga	Zigmantas-Algimant 1935.6.18 d. Kazimiera-Nijolė, 1941.9.19 d. Petras-Arūnas, 1937.
6	"	Granickas Antanas	"	Vanda	Antanas-Algimantas, 1938.6.15 d.
7	"	Martišius Justas	"	Aleksandra.	- -
8	"	Livčinas Stasys	"	Ona	Veronika-Regina, 1939.1.11 d.
9	"	Arlauskas Juozas	"	Augustina	Zita-Marija, 193[illegible] Ona-Gražvydė, 194[illegible]
10	J.psk.	Dervojedaitis [illegible]	"	Elena	Danguolė-Elena, 1933.6.18 d.
11	"	~~Pažūsis Leonas~~	~~Nevedęs~~	-	-
12	"	Razutis Klemas	"	-	-
13	"	Ivinskis Julius	Vedęs		
14	"	Barisevičius Stasys	Nevedęs	-	-
15	Grand.	Paukštys Justas	Išsiskyr.	-	-
16	"	Germanavičius Jonas	Vedęs	Jadvyga	Janina, 1941.5.1[illegible]
17	Eilinis	Galvanauskas Viktoras	Nevedęs	-	-
18	"	Golcas Dionizas	Vedęs		
19	"	Grikštas Stasys	Nevedęs	-	-
20	"	Slušnys Vladas	Vedęs	Pet[illegible]lė.	[illegible]bone-Ona, 1923.3.29 d. Richardas, 1927.6.[illegible] Albertas, 1928.12.[illegible] Valteris, 1931.2.[illegible] Fritzas, 1932.4.[illegible] Fryda-Marija, 193[illegible]
21	"	Butkūnas Vladas	Nevedęs	-	-
22	"	Cibulskis Stepas	Našlys	-	
23	"	Čeponis Stasys	Nevedęs	-	-
24	"	Čemiauskas Petras	[illegible]	[illegible]	-
25	"	Dieni[illegible]artas	Nevedęs	-	-
26	"	Jakubas Jonas	[illegible]edęs	Bron[illegible]	

Wykaz funkcjonariuszy Sonderkommando SD w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)



Odcisk okrągłej pieczęci dowódcy Sonderkommando SD w Wilnie
(źródło: zbiory LCVA)

Legionową baon Łotyszów. W Wilnie skoncentrowano kilka tysięcy Łotyszów i Estończyków. Oprócz poprzednich miejsc zostali zakwaterowani na rynku Stefańskim – Estończycy, w byłym klasztorze Wizytek – Łotysze, w murach przy kościele Misjonarzy – Estończycy. Niektóre oddziały po przemundurowaniu skierowano koleją w stronę Landwarowa. Między innymi 13 [dnia] bieżącego miesiąca odjechał transport około 40 wagonów Łotyszów do Kowna, 17 bm. zaś skierowano transport Łotyszów na odcinek Koszedary–Poniemuń, gdzie mają przeprowadzać łapanki. W nocy z 18 na 19 bm. w szkole powszechnej przy zaułku Szwarcowym zakwaterował się oddział niemieckiej służby bezpieczeństwa w sile prawdopodobnie dwóch kompanii. Na 20 bm. zarządzono koncentrację furmanek […]. Po wywiezieniu rodzin sowieckich [31 sierpnia] zaczęto ogradzać parkanem domy przy ul. Subocz 37[351]. W domach zostali umieszczeni z rodzinami Żydzi – fachowcy. Prawdopodobnie zostaną też tam zainstalowane warsztaty HKP. Pozostałych Żydów zatrzymano w getcie. Od rana 18 bm. getto jest otoczone przez patrole i posterunki Łotyszów"[352]. Sprawozdanie nie wspominało, iż po zewnętrznej stronie getta wyłapywaniem Żydów i patrolowaniem okolicznych ulic zajmowali się także żołnierze hiszpańscy z Błękitnej Dywizji. Ich obecność i służba w Wilnie (nie tylko ranni i urlopowani) pozostaje prawie zupełnie nieznana w historiografii. Relacje weteranów AK podają, iż byli życzliwie nastawieni do Polaków i sprzedawali podziemiu polskiemu broń.

Gens 14 września został wezwany do gestapo i przed zaplanowaną likwidacją getta zastrzelony. Jego żona i córka mieszkały wówczas już na prowincji[353]. Sprawozdanie AK tak przedstawiało akcję eksterminacyjną: „Po obstawieniu w dniu 18 września getta przez posterunki i patrole Łotyszów w dniu 20 września usiłowano wywozić Żydów, lecz wskutek ich biernego oporu (pochowania się w piwnicach i lochach) oraz odwołania Łotyszów – akcja oczyszczania getta została przerwana. Dopiero w dniu 23 września około godziny 11.00 getto zostało ponownie otoczone przez posterunki piechoty niemieckiej, a trasa wiodąca na ulicę Subocz 22 (posesja przy kościele Misjonarzy, była siedziba Urzędu Pośrednictwa Pracy) obstawiona przez policję litewską oraz Niemców i byłych jeńców sow[ieckich] z oddziałów SS[354], dokąd też rozpoczęto przerzucanie pozostałych Żydów

[351] W sierpniu 1941 r. pozostało w mieście około 800 rodzin sowieckich (czekistów, politruków, wojskowych, urzędników). Osoby nieposiadające środków do życia zostały umieszczone w obozie przy ul. Gdańskiej 5 (około 400 kobiet i dzieci). Zob. *W obozie pozostałych w Wilnie rodzin sowieckich*, „Goniec Codzienny", 6 VIII 1941, s. 4; *Bolszewiczki mogą pracować na roli*, „Goniec Codzienny", 29 VIII 1941, s. 4; *Wysiedlenie „sowietek"*, „Niepodległość", 15 IX 1943, s. 12.

[352] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 19 IX 1943 r.

[353] AIPN, 384/168, Protokół przesłuchania Marii Notik, 17 XI 1949 r.; A. Bubnys, *Vilnius ghetto 1941–1943*, Vilnius 2013, s. 34–36; *idem*, *Vokieciu…*, s. 218–220; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 303, 305; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 171; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 8, 50; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 144; *Encyklopedia…*, t. 1, *Suplement*, s. 105.

[354] Prawdopodobnie chodzi o Rosjan służących w łotewskich lub estońskich formacjach policyjnych.

niefachowców z rodzinami[355]. Żydzi przy ul. Subocz 22 pozostawali pod otwartym niebem. Dużo z nich popełniło samobójstwo, topiąc się w dwóch znajdujących się tam stawach. Wielu postrzelono przy usiłowaniu ucieczki. 24 i 25 września ładowano Żydów do wagonów na bocznicy kolejowej przy ul. Rossa 6 oraz młodszych i zdrowszych częściowo skierowano do Estonii do kopania łupka bitumicznego, częściowo zaś wysłano jakoby w stronę Kowna. 24 września wywożono z getta chorych i osłabionych Żydów autem ciężarowym do Ponar, gdzie ich wyładowywano do dołów i żywcem zakopywano w ziemi[356]. Getto zostało całkowicie opróżnione. W nocy z 24/25 września słyszalne były tam cztery wybuchy. Na ulicach i w poszczególnych posesjach leży dużo trupów[357]. W domach nr 10 i 12 przy ul. [Mathiasa] Sztrasuna jeszcze z uprzednich akcji. Pod gruzami ma się znajdować około tysiąca trupów żydowskich. Getto wileńskie po zakończonym w dniu 25 września wywożeniu Żydów pozostaje wolne. Po opróżnieniu zabudowania getta były przeszukiwane początkowo przez gestapo, a następnie (jeszcze w nocy z 27/28 września) przez policję litewską. Szukano ukrywających się Żydów, a przede wszystkim zapasów prowiantu, ukrytej biżuterii i złota. Ponieważ pozwolono zabierać Żydom tylko tyle, ile zdołają unieść ze sobą, pozostało w getcie bardzo wiele umeblowania, odzieży. Ulokowanych w opróżnionych z rodzin sowieckich blokach przy ul. Subocz 37 Żydów fachowców oraz Żydów z »Kailisu«, zamieszkałych w domach przy ul. [gen. Stanisława] Szeptyckiego, pozostawiono na miejscu"[358]. Jak wynika z zapisów w księgach osób zatrzymanych policji litewskiej, niektórzy mieszkańcy z różnych dzielnic miasta, w tym nieletni Polacy, przedostawali się do getta w celach rabunkowych. Pod koniec września 1943 r. policjanci ujęli, m.in.: Gracjana Tarkę, Ryszarda i Waldemara Okpisiów, Wacława Gabriusa, Tadeusza Wasilewskiego, Adama Szalkowskiego, Władysława Panka, a także Barbarę Pritikę (Rosjankę) i Teodora Tribaite (Litwina). Nieletni zostali przekazani rodzicom wraz z pouczeniem. Według służb informacyjnych AK policyjne jednostki łotewskie i estońskie nie uczestniczyły w wewnętrznej likwidacji getta. Wyjechały z Wilna 21 września. Wspólnie z jednostkami niemieckimi i litewskimi do akcji zostały skierowane niezidentyfikowane formacje rosyjskie. Jak stwierdzano w raporcie: „Przy ul. Rossa 2b w byłym klasztorze Wizytek zakwaterowano od 22 bieżącego miesiąca prawdopodobnie trzy kompanie Rosjan, byłych jeńców sowieckich, stanowiących oddziały SS (w niemieckich mundurach)"[359]. Jednocześnie ulokowano tam rodziny żydowskie oraz Polaków i Rosjan pracujących w gmachu gestapo[360]. W grudniu 1943 r. służby informacyjne AK ustaliły, iż po likwidacji getta pozostawiono do dyspozycji gestapo do pracy fizycznej około stu Żydów i Żydówek. W mieście w tym czasie miało przebywać jeszcze oficjalnie około 3500 osób narodowości żydowskiej. Jak czytamy w sprawozdaniu z grudnia 1943 r.: „Z liczby tej [100] pozostała do chwili obecnej tylko połowa. Reszta albo wymarła z wycieńczenia,

[355] Zob. także: *Dalsza likwidacja getta żydowskiego w Wilnie*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 10.
[356] Informacja błędna. Egzekucje w Ponarach odbywały się z użyciem broni maszynowej i karabinów oraz pistoletów (dobijanie).
[357] Zob. także: M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 373 i n.
[358] Cyt. za: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r. Zob. także: Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1400–1406.
[359] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.
[360] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 88.



Komendantura policji niemieckiej w Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza (źródło: zbiory LCVA)

popełniła samobójstwa bądź zbiegła. 11 grudnia wyszło z podziemi na ul. [Mathiasa] Sztraszuna i oddało się w ręce policji pięć Żydówek. Były tak silnie wycieńczone, że prawie nie mogły iść o własnych siłach. 13 bm. w rejonie byłego getta usiłowali opuścić dom nr 13 przy ul. Sztraszuna dwaj Żydzi, którzy ukrywali się od dawna w lochach tego domu. Spostrzegła ich dozorczyni, która po zamknięciu bramy zawiadomiła gestapo. Jednego z Żydów ujęto, drugi zdołał się ukryć i mimo poszukiwań nie odnaleziono go"[361]. Na przełomie 1943 i 1944 r. zajęcia i przekrój społeczny pozostałych w Wilnie Żydów zostały opisane następująco: „Są oni rozmieszczeni w pięciu blokach: w dwóch HKP przy ul. Subocz [27], w jednym z »Kailisie«, w lazarecie wojskowym na Antokolu, w gmachu gestapo przy ul. [Adama] Mickiewicza 36[362]. Dotychczas znajdowały się tam i dzieci, które, jak nas poinformowała pewna osoba zwolniona niedawno z aresztu gestapo, przynajmniej z tego bloku były odebrane od rodziców i gdzieś wywiezione, prawdopodobnie w celu wytracenia […]. Trochę Żydów, a zwłaszcza Żydówek, wcieliło się w społeczeństwo miejscowe, posługując się fałszywymi dowodami osobistymi. Liczba ich jednak nie przekracza 200–300 osób. Jeżeli chodzi o strukturę społeczną pozostałych przy życiu w Wilnie Żydów, to rekrutują się oni przeważnie z miejscowych sfer rzemieślniczych, ucząc się rzemiosła i przybierając postać rękodzielników. Uratowała siebie nieliczna garść inteligencji żydowskiej. Ocalało trochę lekarzy, między innymi Feigus, Berlin, obaj Burakowie (stary i młody), Feigenberg, Margolis i Skrolimocz. Stan materialny pod względem aprowizacji, tych, którzy posiadają pieniądze, znośny. Stan psychiczny okropny. Depresja i powszechne przekonanie, że ich nic nie uratuje i wcześniej czy później zostaną wymordowani. W związku z tym żadnego życia kulturalnego nie ma. Co się tyczy nastrojów politycznych, to przeważają prosowieckie, gdyż ich zdaniem jedynie zajęcie Wilna przez Sowiety może uratować element żydowski. Od Polski wiele się nie spodziewają. Pragnęliby w razie jej powrotu wyemigrować za morze. W dawnym getcie przed jego likwidacją była tajna organizacja propolska, która dostarczała, a zwłaszcza reperowała broń. Na czele jej stał bardzo oddany Polsce Żyd, były wojskowy, który zginął w walce"[363].

W pierwszym półroczu 1944 r. w czasie robót kanalizacyjnych, prowadzonych w mieście, ekipy pracowników spotykały ukrywających się Żydów. W styczniu wileński BIP informował: „W związku z kontrolą przeciwlotniczą strychów i poddaszy

[361] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 16 XII 1943 r.
[362] Szerzej zob. M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 123.
[363] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 15–31 XII 1943 r.



Mapka okolic Łukiszek (źródło: zbiory T.B.)

w Wilnie natrafiono w domu kina »Casino« przy ul. Niemieckiej na ukrytych na strychu Żydów. W chwili wejścia komisji dwunastu Żydom udało się zbiec. Reszta została aresztowana. Dozorca domu Turyłło osadzony został na Łukiszkach"[364]. Wielu Żydów zbiegłych z miasta wstępowało następnie do bolszewickich oddziałów partyzanckich działających na Wileńszczyźnie lub też tworzyło ukrywające się w lasach grupy przetrwania. Ci ostatni ścigani przez Niemców, tępieni przez policję litewską i łotewską, zdeterminowani, głodni, niekiedy wchodzili w ostre konflikty z ludnością polską z użyciem broni palnej. Napadali na majątki i zaścianki, grabili i zabijali. Brygady AK, w tym jurandowcy, starały się zwalczać tego typu bandyckie akcje, w pewnych przypadkach wykraczając poza sferę obrony koniecznej mieszkańców danego terenu. Dowódca Egzekutywy tak pisał o doświadczeniach w kontaktach z Żydami i swoim stosunku do tej nacji: „W okresach moich przerw w pracy konspiracyjnej często ukrywałem się w majątkach polskich wraz z Żydami. Ma na to wiele dowodów i ma je, co do całokształtu tej sprawy, Organizacja. Wielu obywateli, Polaków, samorzutnie pomagało Żydom materialnie. Wyposażano ich w fałszywe dokumenty i metryki. Proszę uświadomić sobie jedną rzecz, którą – gdy zajdzie potrzeba – udowodnimy dokumentami i świadkami. Więcej Żydom przyczynili złego w okresie terroru hitlerowskiego sami Żydzi niż Polacy. Więcej współpracowało z gestapo Żydów niż Polaków. Więcej zadenuncjowali Żydów właśnie rodacy niż Polacy. My za wydanie Żyda skazywaliśmy swojego renegata na karę śmierci […]. Gdy to piszę, jestem dumny, że mogę jako Polak wypowiedzieć się w obronie Żydów – jak to robiłem w Kraju w konspiracji – tę kwestię wyjaśnić. Osobiście miałem dużo Żydów przyjaciół od najwcześniejszych lat. Wśród nich żyłem i wśród nich się wychowałem. I chętniej zawsze podawałem rękę porządnemu Żydowi niż marnemu Polakowi. Wśród Żydów miałem kolegów walki na różnych drogach życia"[365]. Tekst, pisany w czerwcu 1946 r. w Rzymie, opatrzony został znamiennym tytułem *Jankiel już nie gra w Polsce poloneza*.

Akcja na Zamkowej

We wrześniu 1949 r. Sergiusz Piasecki opublikował w Londynie w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" krótki artykuł na temat dokonanego w Wilnie zamachu na funkcjonariusza policji litewskiej. Mistyfikował nieco funkcję człowieka, którego miał zabić („gestapowiec"). Podawał tam zniekształcone nazwisko policjanta skazanego

[364] LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 29 I 1944 r.
[365] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 183–184.



Sergiusz Piasecki (drugi od lewej) we Włoszech w 1946 r. (źródło: zbiory BPL)

przez WSS na karę śmierci za represje stosowane wobec obywateli polskich, w tym Żydów. Brzmiało Goiżewski. W formie litewskiej personalia pisało się jako Goiževskis lub Gaižauskas. Redakcja pisma odmówiła druku dłuższego testu, ukazującego próbę pierwszej likwidacji tego funkcjonariusza za pomocą rzekomego iperytu[366].

W 1959 r. w liście do Komisji Weryfikacji AK w Londynie – zajmując się również sprawami awansu i odznaczenia „Fakira" – dowódca Egzekutywy pisał: „Jednego zamachu [latem 1943 r.] – nieudanego – dokonałem sam, gdyż nie chciałem ryzykować życia swoich ludzi"[367]. Likwidację Konstantego Goiżewskiego miał początkowo wykonać Sergiusz Kościałkowski lub Jarosław Skrodzki. Piasecki z obawy przed możliwością dekonspiracji i aresztowania zbyt temperamentnego w tego rodzaju akcjach „Fakira" w uczęszczanym przez mieszkańców, żołnierzy niemieckich, penetrowanym przez cy-

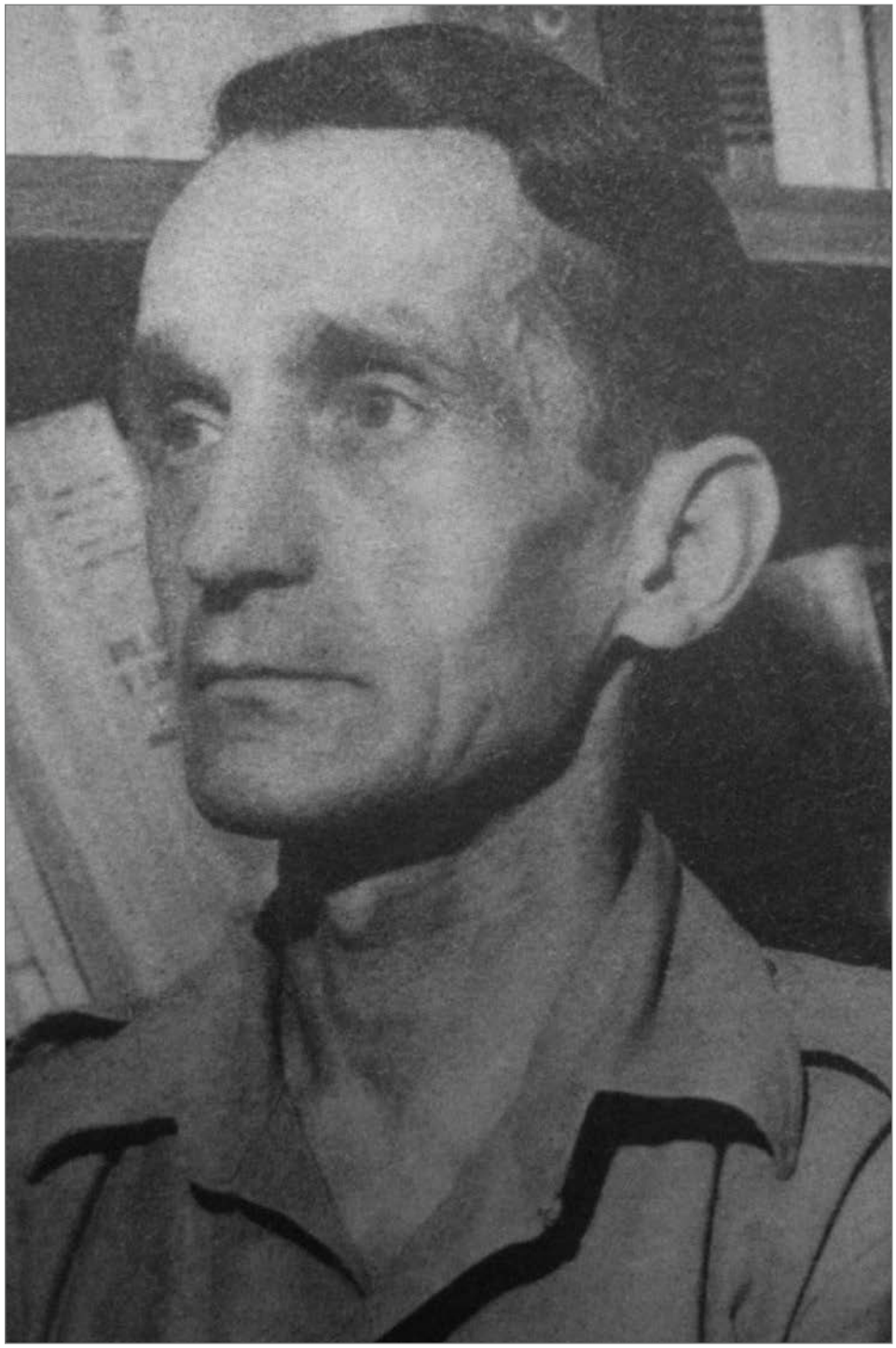
[366] S. Piasecki, *Prawda o wyrokach na gestapowców w Wilnie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 9 IX 1949; AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja*…, s. 141.

[367] Cyt. za: SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie*…, nr 2, s. 14.

wilnych wywiadowców śródmieściu Wilna zdecydował się działać samotnie. Według jego wiedzy Goiżewski „pracował w referacie polskim i był kanalią, lubił znęcać się nad ludźmi”[368]. Dalej dodawał: „Słyszałem potworne szczegóły o jego znęcaniu się nad więźniami […]. Obawiał się zamachu. Nigdzie poza sprawami służbowymi nie wychodził […]. Wysoki, tęgi mężczyzna w siwym mundurze, spięty pasem koalicyjnym, na którym wisiała kabura pistoletu. Miał na nogach wysokie, ciężkie buty, na głowie czapkę z dużym znaczkiem trupiej czaszki”[369]. Opis munduru wskazuje na przynależność do SD. Wywiad środowiskowy na temat skazanego przeprowadzali Hanna Skarga, Krystyna Karpowicz, Kazimierz Rutkowski. Funkcjonariusz ponoć mieszkał w kamienicy na rogu ul. Wielkiej i zaułka Literackiego. „Jedno wyjście z dziedzińca było naprzeciw Poczty Głównej. Wyglądało jak wąski tunel przecinający kamienicę od chodnika do dużego brukowanego dziedzińca. Brama dla wozów i samochodów znajdowała się w zaułku Literackim i była zamknięta z wewnątrz na sztabę i wiszącą kłódkę. Lecz była w niej furtka, zazwyczaj otwarta w dzień. Z furtki mieszkańcy kamienicy mało korzystali, wychodzili przeważnie »tunelem« na ulicę Wielką […]. Dziedziniec był długi i miał około trzydziestu metrów szerokości. Tylną jego część zajmowały składy i wspólny dla całej kamienicy ustęp”[370]. „Cel” miał mieszkać na pierwszym piętrze z lewej strony. Na piętro prowadziły z dziedzińca szerokie schody. Do gmachu gestapo jeździł motocyklem: kilkadziesiąt metrów ul. Wielką, kilkaset metrów ul. Zamkową, skręcał w lewo na pl. Katedralnym, wjeżdżał na ul. Adama Mickiewicza i jechał około kilometra na ul. Ofiarną. Wyjeżdżał zazwyczaj z domu przed godz. 9.00, wracał na obiad o godz. 13.00, jechał na dalszą służbę o godz. 14.00, wieczorem wyjeżdżał z gmachu gestapo o godz. 18.00. Likwidacji – w ocenie Piaseckiego – można było dokonać w miejscu zamieszkania lub na ul. Zamkowej schodzącej do pl. Katedralnego. W tym ostatnim, bardzo uczęszczanym przez przechodniów, tylko dlatego, iż odskok bramą prowadzącą do uniwersytetu gwarantował w labiryncie uliczek i bram szybkie zgubienie ewentualnej pogoni.

Pierwszy sposób przeprowadzenia zamachu zawiódł ze względu na użycie niewłaściwych chemikaliów. Siodło i rączkę stojącego na dziedzińcu kamienicy Goiżewskiego motocykla Piasecki, ubrany w marynarkę i cyklistówkę, wysmarował szczotką z iperytem, otrzymanym od studiującego swego czasu chemię na USB Witolda Milwida[371]. Miała to być „porcja dziesięciokrotnie większa od wskazówek”[372]. Substancja okazała się nieskutecznym smarem i nie zaszkodziła prowadzącemu motocykl. Piasecki obciążał za to potem Milwida, z którym podobnie jak Kościałkowski nie miał najlepszych relacji. W akcji pomagała Piaseckiemu łączniczka Karpowiczówna. Drugi zamach według relacji szefa Egzekutywy miał zostać przeprowadzony z użyciem francuskiego granatu. Nie był to najlepszy pomysł, gdyż rany zadawane przez odłamki i siłę wybuchu granatu zaczepnego częściej powodują kontuzje niż śmierć. Piasecki tak pisał o przygotowaniach akcji: „Z lewej strony ulicy Zamkowej [nr 11] znalazł między kościołem Świętego Jana [właśc. Świętych Janów] a Muzeum Etnograficznym [Uniwersytetu Stefana Batorego]

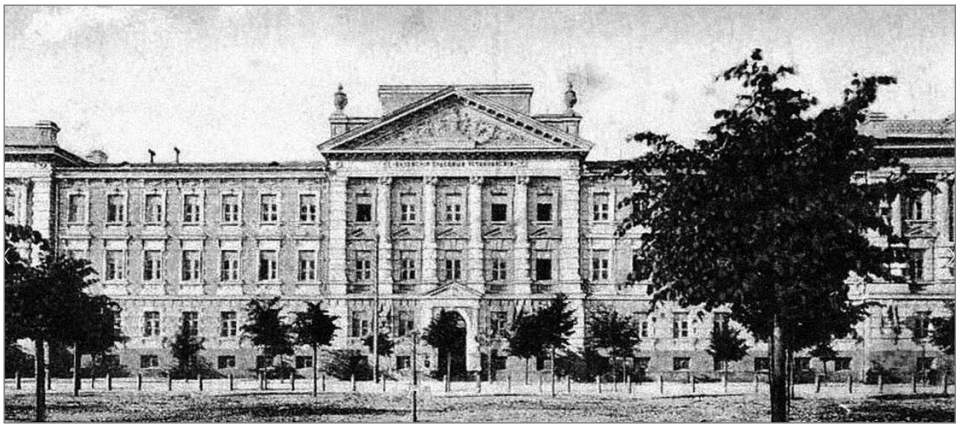
[368] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 51.
[369] *Ibidem*, s. 123, 127.
[370] *Ibidem*, s. 123–124.
[371] Szerzej zob. rozdz. *Kontrwywiadowcy a Egzekutywa.*
[372] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 141.



Sergiusz Piasecki, Włochy, 1946 r. (źródło: zbiory BPL)

wąski korytarz o dwóch zakrętach, prowadzący do gmachu uniwersyteckiego. Było to boczne wejście do uczelni. Nie można go było zablokować w dzień, nawet na krótko, ale się nadawało do odejścia po zamachu – jeśli nie będzie pościgu […]. Ulica w tym miejscu była wąska, wygodna dla akcji. Ale panował tam duży ruch – nie tylko na jezdni, lecz i na chodnikach […]. Granat zaczepny nie raził odłamkami, ale podmuch mógł kontuzjować przechodniów”[373]. Ponadto niedaleko ul. Dominikańskiej znajdowała się komenda policji litewskiej.

Jeżeli wersja literacka zamachu nie jest blefem, a zapewne nie, to akcja musiała być przeprowadzona w okresie, kiedy Piasecki dowodził Egzekutywą. Podany dalej ubiór zamachowca wskazuje na to, iż mógł to być kwiecień lub początek maja. Według własnej wersji Piasecki w ciepły dzień, ubrany w marynarkę i starą jesionkę, uzbrojony w parabellum, zapasowy magazynek i granat, przez dwa dni w godzinach południowych



Sąd Okręgowy w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

oczekiwał we wspomnianym wąskim przejściu na ul. Zamkowej, aż będzie dogodny moment przeprowadzenia zamachu. Ze względu na dużą liczbę przechodniów pomimo przejazdu „celu” nie zdecydował się na użycie granatu. Trzeciego dnia około godz. 14.00, kiedy Goiżewski jechał motocyklem z obiadu w domu na ul. Ofiarną, gdy zrównał się z Piaseckim, ten miał rzucić granat. „Pusta ulica i jadąca nią z lewej strony półciężarówka z niemieckimi żołnierzami. Pędzący z prawej strony motocykl, na którym tkwi masywna postać gestapowca [*sic*!]. Granat zakreślający łuk w powietrzu opadający tuż przed motocyklem na bruk i nagle znikający… w wirze podmuchu. Hałas dwóch motorów złączył się z wybuchem […]. Motocykl poślizgnął się na jezdni, a siedzący na nim człowiek wyrzucił ramiona w boki i dał nura głową w dół. W powietrzu mignęły jego nogi. Rozległ się gwałtowny, ostry zgrzyt hamulców półciężarówki wojskowej”[374]. Piasecki odskoczył w znajdujące się w półmroku przejście, w którym stał, docierając stamtąd na główny dziedziniec uniwersytetu. Z relacji zawartej w tomie *Dla honoru*

[373] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 125, 130.
[374] *Ibidem*, s. 132.



Gmach sądów przy ul. Adama Mickiewicza, w okresie okupacji niemieckiej miejsce pracy Konstantego Goiżewskiego jako tłumacza i kierowcy (źródło: zbiory NAC)

organizacji nie wynika, czy granat eksplodował czy też jedynie motocykl najechał na niego i wpadł w poślizg, wyrzucając jadącego z dużą prędkością Goiżewskiego. Według oficjalnej wersji, krążącej wśród funkcjonariuszy policji litewskiej, mężczyzna zderzył się z ciężarówką. „Cel" został ranny i przewieziony do szpitala. Wrócił potem do służby.

W Szczecinku na stacji kolejowej 23 października 1945 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei człowiek, który po wylegitymowaniu okazał się Konstantym Goiżewskim[375]. Do miasta przyjechał w celu zrobienia hurtowych zakupów do swojego sklepu znajdującego się w pobliskiej miejscowości Czarne. Na dworcu został rozpoznany przez więzionego w wileńskim gestapo, mieszkającego po wojnie w Łodzi, Żyda z Libawy Markusa Gordona (następnie kluczowego świadka w procesie)[376]. Gordon pochodził z Wilna. W 1932 r. ukończył tam prywatne Żydowskie Koedukacyjne Gimnazjum im. E. Dzięcielskiej. Został budowlańcem. Pracował w Sarnach na Wołyniu. Od lutego 1941 r. ponownie mieszkał w Wilnie. Po wejściu Niemców został osadzony w tamtejszym getcie, a następnie w 1943 r. wywieziony do obozu w Estonii. Zbiegł stamtąd w lipcu 1944 r. W październiku powrócił do Wilna. Od połowy 1945 r. mieszkał w Łodzi. Miał syna Samuela (urodzonego w listopadzie 1946 r.)[377]. W PUBP w Szczecinku śledztwo prowadził sierż. Zenon Zieliński. Zarzucono aresztowanemu służbę w niemieckiej policji kryminalnej w Wilnie. Sprawę nadzorował prokurator tamtejszego Specjalnego Sądu Karnego. W czasie dochodzenia Goiżewski przebywał

[375] AIPN Sz, 450/140, Pismo Konstantego Goiżewskiego do prokuratora Sądu Specjalnego w Koszalinie, 22 VI 1946 r.
[376] AIPN, 1540/39, akta paszportowe Markusa Gordona.
[377] *Ibidem*.

również w więzieniu w Nowogrodzie. Podawał się za obywatela litewskiego narodowości polskiej wyznania rzymskokatolickiego. Był synem Franciszka i Heleny z d. Ziemieckiej. Urodził się w październiku 1913 r. w Libawie na Łotwie. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej w Libawie. Od 1924 r. wraz z ojcem mieszkał w Kłajpedzie. Według własnych zeznań do wybuchu wojny pracował tam jako kierowca firmy „Abramson". W latach 1937–1938 odbył służbę w armii litewskiej. Następnie do 1940 r. przebywał u rodziny w Kretyndze. W tym samym roku zamieszkał w Wilnie. Do litewskiej policji kryminalnej zaciągnął się po zajęciu miasta przez Niemców. Przed ewakuacją na początku lipca 1944 r. gestapo z Wilna Goiżewski miał zostać wcielony do Organizacji Todta. Do niewoli sowieckiej dostał się pod Elblągiem. Tam przechwycony przez bolszewików został skierowany do naprawy silników samochodowych, a na początku września 1945 r. zwolniony na własną prośbę. Zamieszkał we wspomnianej wcześniej miejscowości Czarne przy ul. marsz. Konstantego Rokossowskiego 5 (pow. Człuchów). Prowadził tam sklep spożywczy[378].

Przytoczone dalej zarówno własne zeznania Goiżewskiego, jak i świadków oskarżenia oraz obrony wskazują niewątpliwe na fakt, iż był on funkcjonariuszem litewskiej policji kryminalnej Okręgu Wileńskiego. Służba ta była podporządkowana gestapo. Naczelnikiem policji kryminalnej w Wilnie był Blinstrub, jego zwierzchnikiem naczelnik V Oddziału gestapo (policja kryminalna) Sturmführer SS Mentz. Jak zeznawał Goiżewski: „Od 1942 r. pracowałem w gestapo przy policji śledczej jako tłumacz, szofer i magazynier skonfiskowanych rzeczy […]. Woziłem Mentza i Blintruba[379] z policji śledczej. Woziłem też ludzi ze stacji [kolejowej] lub do stacji […]. Tłumaczyłem w Wydziale Śledczym [gestapo] z polskiego, litewskiego i rosyjskiego na niemiecki"[380]. Uzbrojony był w broń krótką kal. 7,65. Z kolei wspomniany Markus Gordon, pracujący w gestapo jako robotnik i kucharz, mówił przed sądem: „W gestapo w Wilnie przebywałem od lipca 1941 do stycznia 1942 r. Widywałem Konstantego Goiżewskiego jako gestapowca wileńskiego, który brał udział w aresztowaniach i łapankach ludności polskiej i żydowskiej w czasie okupacji niemieckiej Wilna. Widziałem, jak znęcał się nad nami, Żydami i Polakami. Współpracował na terenie gestapo z hitlerowskim Wydziałem Politycznym (z Kaizerem[381]), pogromcą miasta Wilna. Z moich spostrzeżeń w czasie przebywania w gestapo wynika, że przy większych akcjach odbywających się na Polaków i Żydów w Wilnie Goiżewski był zawsze pierwszy jako gestapowiec. Jego nazwisko w czasie okupacji brzmiało Goizevicz. Imienia nie pamiętam. Był litewskim gestapowcem teraz podającym się za Konstantego Goiżewskiego […]. Moje zeznania może potwierdzić Edward Kościuk"[382]. W innym zeznaniu Gordon mówił: „Wzywany byłem, żeby podać szklankę herbaty czy kawy. Miałem tym samym możność bywania prawie we wszystkich gabinetach i pokojach urzędników i dygnitarzy hitlerowskich [w gmachu przy ul. Ofiarnej]. Oskarżonego

[378] AIPN Sz, 450/140, Zaświadczenie dotyczące miejsca pracy Konstantego Goiżewskiego wydane przez p.o. burmistrza miasta Czarne, 10 IX 1945 r.
[379] Zapis fonetyczny nazwiska.
[380] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Konstantego Goiżewskiego, 24 X 1945 r.
[381] Zapis fonetyczny nazwiska.
[382] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Markusa Gordona, 5 II 1946 r.



Ulica Zamkowa w Wilnie. Z lewej strony widoczna brama wskazana przez Sergiusza Piaseckiego jako miejsce oczekiwania na przejazd motocyklem przez Konstantego Goiżewskiego (źródło: zbiory T.B.)

Goiżewskiego spotykałem w gabinecie gestapowca Kaizera[383], który był naczelnikiem Wydziału Politycznego ds. Polskich[384]. Oskarżony współpracował ściśle z Keizerem. Ilekroć Kaizer wyjeżdżał w celu aresztowania Polaków, Guzewiczius wyjeżdżał wraz z nim i razem powracali z aresztowanymi. Przy przesłuchiwaniu więźniów był obecny razem z Kaizerem, który się odznaczał szczególnym okrucieństwem i bił więźniów […]. Ilekroć odbywała się egzekucja więźniów Łukiszek w Ponarach, zawsze przy udziale gestapo, strzelców Ypatingas, policji niemieckiej, wyjeżdżał z nimi zawsze […]. Ilekroć komanda egzekucyjne wracały z Ponar, wśród nich był Guzewiczius. Wśród agentów gestapo było paru Polaków, których znam. Goiżeviczius nigdy nie mówił po polsku, tylko zawsze po litewsku"[385]. W innym zeznaniu Gordon zaznaczał: „Byłem aresztowany w Wilnie przez gestapo. Pracując na podwórku [właśc. dziedzińcu], widziałem, co dzieje się w gestapo. Spędzałem większość dnia na tym podwórku. Obserwowałem wszystkich. Pracując w kuchni, podawałem do gabinetów czarną kawę. Widziałem Kaizera, między innymi i Goiżewskiego. Widziałem, jak jeździł małym samochodem, fiatem[386]. Widziałem go przy boku Kaizera, który miał za zadanie specjalnie niszczyć Polaków. Goiżewski należał do kreatur […]. Nie był tłumaczem. Był większą figurą. Razem z Kaizerem odprawiał samochody na Ponary i stamtąd wracali już pustym samochodem. Miał automat lub pistolet zawsze przy tych wypadkach […]. Nie raz z nim rozmawiałem. Słyszałem, że rozmawiał tylko po niemiecku lub litewsku. Byłem w wileńskim gestapo przez siedem miesięcy […]. On nazywał się Goiżeviczius […]. Widziałem go w getcie i gestapo, gdy jeździł z Kaztem na egzekucje. Miał znaczną swobodę ruchów. Maszyną wyjeżdżał, kiedy chciał […]. Keizer odznaczał się okrucieństwem, a Goiżewski był denuncjatorem […]. Jadał na ulicy Portowej w specjalnym kasynie [dla] gestapowców. Widywałem go w getcie w towarzystwie gestapowców. Pokój miał Kaizer i Goiżewski przychodził tylko do tego pokoju na konfrontacje z Kaizerem. Widywałem Goiżewskiego na akcjach likwidacyjnych żydowskich. W chwili, gdy zjawiało się gestapo, to w getcie był alarm. Gestapowcy szli najpierw do zarządu getta […]. Był obecny przy

[383] Zapis nazwiska fonetyczny.
[384] Taka komórka nie istniała w Wydziale IV w Wilnie.
[385] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Markusa Gordona, 31 V 1946 r.
[386] Był to samochód z numerami rejestracyjnymi wileńskiego gestapo.

badaniach więźniów. Kryminalna policja była na naszej ulicy [Adama Mickiewicza] […]. Większość dnia pracował w gestapo”[387]. W czasie procesu Goiżewski twierdził, iż siedzibę swojej jednostki miał przy ul. Świętojańskiej, a do gmachu gestapo przychodził tylko po służbowe samochody. Nie brzmi to dzisiaj wiarygodnie. W siedzibie policji litewskiej przy wspomnianej wyżej ulicy był duży park samochodowy oraz obszerny plac ćwiczeń dla funkcjonariuszy.

Inne osoby również potwierdzały służbę Goiżewskiego dla gestapo. Zamieszkały po wojnie w Świebodzinie Edward Kościuk[388], były kapral 5. pułku Legionów z Wilna, w czasie okupacji niemieckiej miasta zajmujący się pokątnym handlem, mówił śledczemu: „W czasie mojego pobytu w Wilnie słyszałem bardzo często nazwisko Goiżewski, po litewsku Goizauskas, który był narodowości litewskiej i służył w litewskim gestapo […]. W mieście Wilnie każdy go znał”[389]. Dalej mówił o aresztowaniu kilku kolegów handlarzy, biciu ich w śledztwie i zwolnieniu przez Goiżewskiego po wpłaceniu łapówki (4 tys. marek za osobę). Inni zatrzymani wówczas handlarze zostali wysłani do obozu w Prawieniszkach. Kościuk twierdził ponadto: „Był inspektorem gestapo litewskiego mianowanym przez Niemców. Korzystając ze swoich prerogatyw, zamykał ludność polską, a później za pieniądze niekiedy zwalniał […]. Uważam, że wymieniany w odezwie[390] Konstanty Goiżewski jest identyczny z Gierzewskim, którego miałem na myśli w moich [poprzednich zeznaniach]. Po litewsku jego nazwisko brzmiało Gieraskuas”[391]. Dalej podawał osoby, które Goiżewski miał represjonować. Byli to: Antoni Burzyński (zamieszkały po wojnie w Łodzi), Stefan Woronowicz (w Wilnie mieszkał przy ul. Orzeszkowej), Czesław i Witold Konradowie (osiedlili się w Łodzi). Z kolei Wincenty Romejko tak zeznawał na temat Goiżewskiego: „15 października 1943 r. w Wilnie na ulicy pod bramą swego domu zostałem aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu, gdzie byłem tydzień czasu, po czym zostałem wykupiony przez żonę[392]. W czasie pobytu w więzieniu nie słyszałem o gestapowcu nazwiskiem Goiżeikis, natomiast będąc na wolności w Wilnie, słyszałem od Jana Rewińskiego, który za rosyjskich czasów pracował w Wilnie w NKWD, a po przyjściu Niemców pracował dla nich, że jest w Wilnie gestapowiec Goiżeuskas lub jakiś zbliżony do tego nazwiska, który może zrobić wszystko”[393]. Romejko więziony był w celi nr 13 aresztu przy ul. Ofiarnej. Już na procesie Goiżewskiego mówił: „Drugi raz widziałem go na korytarzu, gdy prowadzono mnie do łaźni, abym się umył. Był po cywilnemu. Aresztowani wtedy byli także zaginiony następnie prawdopodobnie już w czasie działań wojennych stryj Wincentego, Antoni Romejko wraz z synami (Konstantym i Zenonem)”[394]. Świadkowie obrony podani przez policjanta potwierdzili, iż brał on łapówki i zwalniał więźniów. Konrad Czesław zeznawał: „Znam Goiżew-

[387] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Markusa Gordona, 18 IX 1947 r.
[388] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 825/95902, Akta paszportowe Edwarda Kościuka.
[389] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Edwarda Kościuka, 13 III 1946 r.
[390] Chodzi o pomoc prawną w formie przesłuchania świadka Edwarda Kościuka.
[391] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Edwarda Kościuka, 25 IV 1946 r.
[392] Kwota łapówki miała wynosić 7 tys. rubli (i para butów).
[393] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Romejko, 22 VIII 1946 r.
[394] Cyt. za: AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Wincentego Romejko, 18 IX 1947 r.; AIPN By, 56/578, Akta postępowania o uznanie za zmarłego Antoniego Romejko.

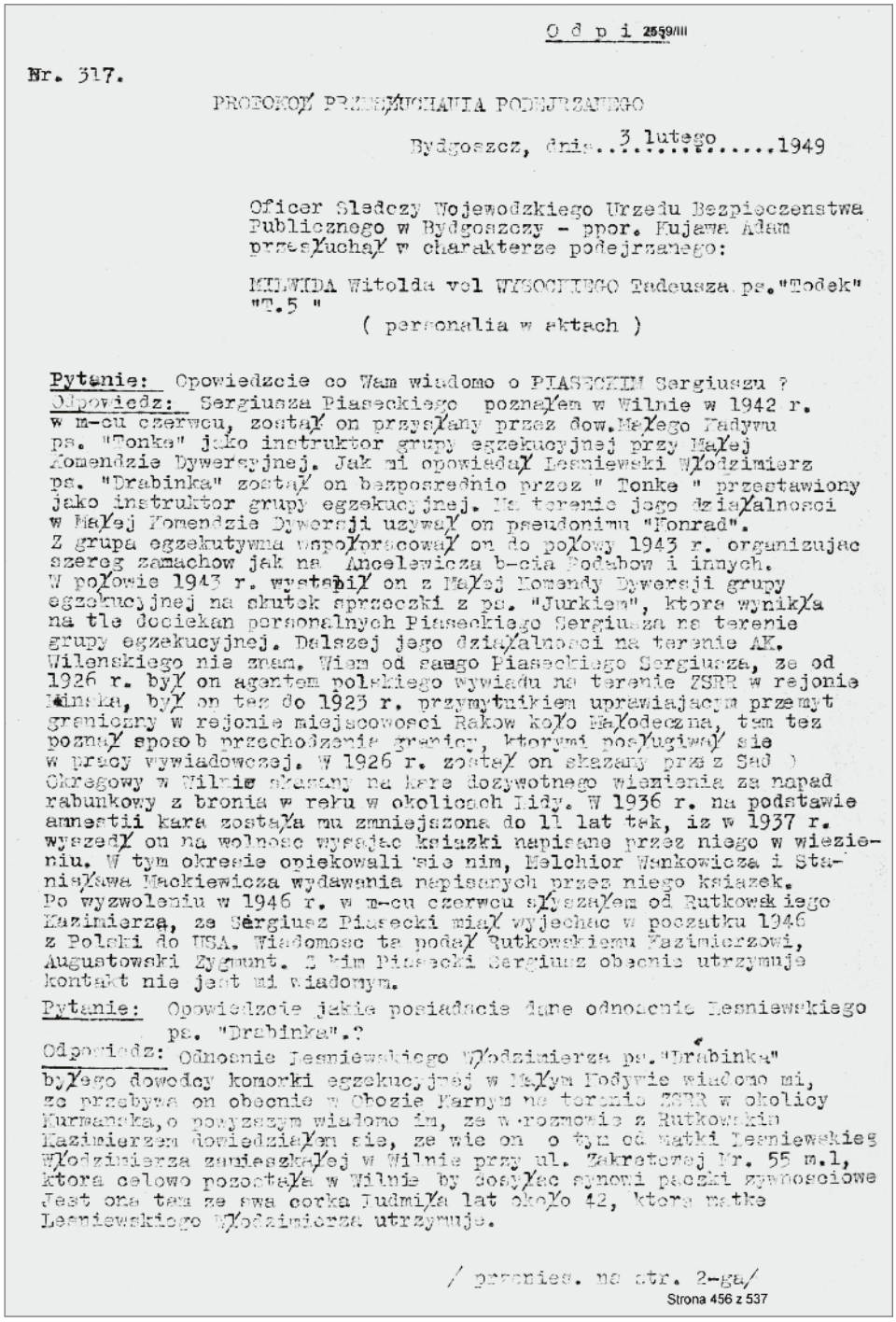


Ulica Zamkowa w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

skiego z czasów okupacji, gdy jako tłumacz pracował w gestapo wileńskim. Nie wiadomo mi, by Goiżewski znęcał się nad ludnością cywilną polską. Na skutek jego interwencji zostałem zwolniony z więzienia. Kosztowało mnie to 3000 zł [właśc. marek]. Bratu memu pomógł wydostać się z więzienia bezinteresownie"[395]. Antoni Burzyński twierdził: „Znam Goiżewskiego z czasów okupacji. Prowadził on śledztwo w mojej sprawie z ramienia gestapo, gdy siedziałem w więzieniu. Do chwili śledztwa bito mnie i znęcano się nade mną. Po pierwszej bytności Goiżewskiego zaprzestano znęcać się nade mną. Zostałem za kwotę 3000 zł [właśc. marek] zwolniony z więzienia"[396]. Stefan Woronowicz tak zeznawał: „Goiżewskiego znam. Dwa razy widziałem się z nim w Wilnie w 1943 r. Był on członkiem gestapo. On mnie aresztował [w kwietniu 1943 r.] […]. Był on po cywilnemu, chodził za mną. W moim mieszkaniu był siedem razy […]. Siedziałem dwa miesiące w areszcie […]. Goiżewski aresztował [Antoniego] Burzyńskiego oraz Czesława i Witolda Konradów, również za to, że uciekali z pracy dla Niemców. Nie wiem, przez kogo byliśmy zwalniani. Znałem go jako Goiżewskiego, względnie Giżauskasa. Stale chodził w butach oficerskich i był postawny. Rozmawiał po polsku"[397]. Dentysta Roman Węckowicz mówił przed sądem: „Znam Goiżewskiego. Był moim pacjentem. W maju 1944 r. skupowałem złoto. Za to byłem pobity i miałem nawet iść na rozstrzał. Moja żona interweniowała u Goiżewskiego. Uratował mi życie. Postarał się o moje zwolnienie u Mentza i Schmidta"[398]. Według Leokadii Maciulewicz z d. Bujniewicz Goiżewski doprowadził do zwolnienia z aresztu jej męża[399].

Śledztwo w sprawie Goiżewskiego było prowadzone wolno, nieumiejętnie i jakby bez woli ze strony bezpieki wyjaśnienia faktycznej działalności mężczyzny w policji kryminalnej miasta Wilna. Sprawę prowadził referent sierż. Tadeusz Szewczyński[400]. Aresztowanego przesłuchiwał również kierownik PUBP w Szczecinku chor. Zygmunt Brylski. „Byłem i jestem bardzo dobrym Polakiem" – Goiżewski pisał do prokuratora w czerwcu 1946 r. Zaprzeczał też, iż w Wilnie brał udział w represjach wobec Żydów i Polaków[401]. Twierdził, że jedynie jest podobny do osoby identyfikowanej z funkcjonariuszem niemieckich służb bezpieczeństwa z Wilna. Taką linię obrony podtrzymywał do końca. W lutym 1947 r. z więzienia w Nowogardzie został przewieziony do Obozu Pracy

[395] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Konrada Czesława, 9 VIII 1946 r.
[396] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Antoniego Burzyńskiego, 9 VIII 1946 r.
[397] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Stefana Woronowicza, 18 IX 1947 r.
[398] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Romana Węckowicza, 18 IX 1947 r.
[399] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Leokadii Maciulewicz, 18 IX 1947 r.
[400] AIPN Sz, 0116/1353, Akta osobowe funkcjonariusza UB Tadeusza Szewczyńskiego; AIPN Sz, 292/1, Kartoteka funkcjonariuszy WUSW w Koszalinie, Karta ewidencyjna Tadeusza Szewczyńskiego.
[401] AIPN Sz, 450/140, Pismo Konstantego Goiżewskiego do prokuratora Sądu Specjalnego w Koszalinie, 22 VI 1946 r.



Odpi 2559/III

Nr. 317.

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Bydgoszcz, dnia 3 lutego 1949

Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy - ppor. Kujawa Adam przesłuchał w charakterze podejrzanego:

MILWIDA Witolda vel WYSOCKIEGO Tadeusza ps."Todek" "T.5 "

(personalia w aktach)

Pytanie: Opowiedzcie co Wam wiadomo o PIASECKIM Sergiuszu ?

Odpowiedz: Sergiusza Piaseckiego poznałem w Wilnie w 1942 r. w m-cu czerwcu, został on przysłany przez dow.Małego Tadyvu ps. "Tonka" jako instruktor grupy egzekucyjnej przy Małej Komendzie Dywersyjnej. Jak mi opowiadał Leśniewski Włodzimierz ps. "Drabinka" został on bezpośrednio przez " Tonke " przedstawiony jako instruktor grupy egzekucyjnej. Na terenie jego działalności w Małej Komendzie Dywersji używał on pseudonimu "Konrad". Z grupa egzekutywna współpracował on do połowy 1943 r. organizując szereg zamachow jak na Ancelewicza b-cia Podahow i innych. W połowie 1943 r. wystąpił on z Małej Komendy Dywersji grupy egzekucyjnej na skutek sprzeczki z ps. "Jurkiem", ktora wynikła na tle dociekan personalnych Piaseckiego Sergiusza na terenie grupy egzekucyjnej. Dalszej jego działalności na terenie AK. Wileńskiego nie znam. Wiem od samego Piaseckiego Sergiusza, że od 1926 r. był on agentem polskiego wywiadu na terenie ZSRR w rejonie Mińska, był on też do 1933 r. przemytnikiem uprawiającym przemyt graniczny w rejonie miejscowości Rakow koło Małodeczna, tam też poznał sposob przechodzenie granicy, ktorymi posługiwał się w pracy wywiadowczej. W 1926 r. został on skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie skazany na kare dozywotnego więzienia za napad rabunkowy z bronia w reku w okolicach Lidy. W 1936 r. na podstawie amnestii kara została mu zmniejszona do 11 lat tak, iz w 1937 r. wyszedł on na wolnosc wydając książki napisane przez niego w więzieniu. W tym okresie opiekowali się nim, Melchior Wankowicza i Stanisława Mackiewicza wydawania napisanych przez niego książek. Po wyzwoleniu w 1946 r. w m-cu czerwcu słyszałem od Rutkowskiego Kazimierza, że Sergiusz Piasecki miał wyjechać w początku 1946 z Polski do USA. Wiadomosc ta podał Rutkowskiemu Kazimierzowi, Augustowski Zygmunt. Z nim Piasecki Sergiusz obecnie utrzymuje kontakt nie jest mi wiadomym.

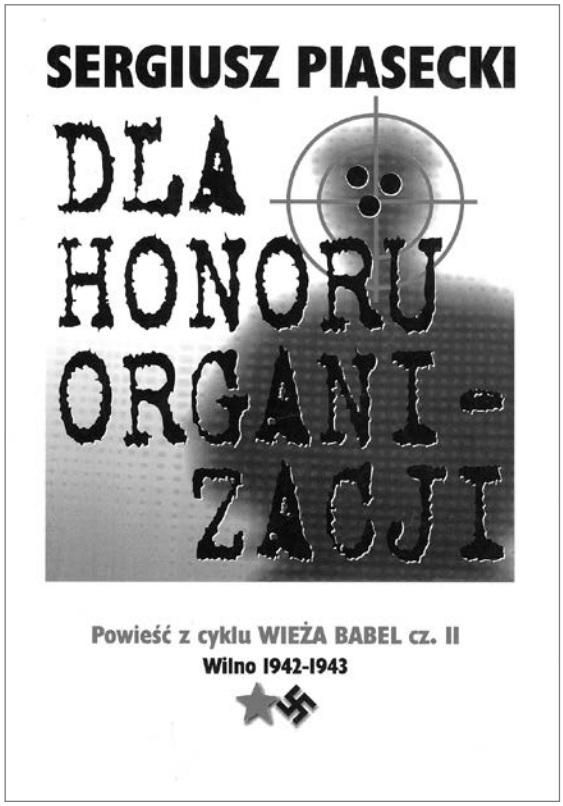
Pytanie: Opowiedzcie jakie posiadacie dane odnośnie Leśniewskiego ps. "Drabinka".?

Odpowiedz: Odnośnie Leśniewskiego Włodzimierza ps."Drabinka" byłego dowodcy komorki egzekucyjnej w Małym Podyvie wiadomo mi, ze przebywa on obecnie w Obozie Karnym na terenie ZSRR w okolicy Murmańska, o powyższym wiadomo im, ze w rozmowie z Rutkowskim Kazimierzem dowiedziałem się, ze wie on o tym od matki Leśniewskiego Włodzimierza zamieszkałej w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 55 m.1, ktora celowo pozostała w Wilnie by dosyłać synowi paczki żywnościowe Jest ona tez ze swa corka Judmiła lat około 42, ktora matke Leśniewskiego Włodzimierza utrzymuje.

/ przenies. na str. 2-ga/

Strona 456 z 537

Protokół przesłuchania w bydgoskiej bezpiece Witolda Milwida w sprawie Sergiusza Piaseckiego, 1949 r.
(źródło: zbiory IPN)



Tom *Dla honoru organizacji* wydany przez LTW (źródło: zbiory T.B.)

Więźniów w Potulicach. Akt oskarżenia opracował prokurator Sądu Okręgowego w Koszalinie Józef Kulicki. Goiżewskiemu zarzucano, że „w okresie od 1942 r. do końca okupacji niemieckiej w Wilnie, idąc na rękę władzy niemieckiej, pracując w Geheime Stadt Polizei, wielokrotnie brał udział w ujawnianiu i egzekucjach bliżej nieustalonych osób narodowości polskiej lub żydowskiej, prześladowanych ze względów politycznych i rasowych; że w tym czasie i miejscu, i okolicznościach, wyzyskując warunki wytworzone przez wojnę, działał na szkodę osób prześladowanych przez władze niemieckie, wymuszając na nich lub ich rodzinach świadczenia za zwolnienie z więzienia"[402]. Nie przyznawał się do winy. Oświadczał, iż pracował w Wilnie jedynie jako kierowca policji kryminalnej[403]. W sierpniu 1947 r. został osadzony w więzieniu w Koszalinie. Już na rozprawie Edward Kościuk potwierdził, iż Goiżewskiego znał z Wilna i był on funkcjonariuszem litewskiej policji kryminalnej, brał udział w aresztowaniach, rewizjach, przesłuchaniach w sprawach przeważnie kryminalnych. Zabierał również więźniów śledczych z cel aresztu przy ul. Ofiarnej na przesłuchania prowadzone przez policję kryminalną i gestapo[404]. Tożsamość i funkcję oskarżonego potwierdził także Czesław Konrad. Z kolei Antoni Burzyński wskazał, iż został zwolniony z Łukiszek przez Goiżewskiego za łapówkę wpłaconą przez żonę w kwocie 3 tys. marek[405]. Sąd Okręgowy w Koszalinie 18 września 1947 r. skazał Konstantego Goiżewskiego na karę śmierci[406]. Adwokat Stanisław Żukowski złożył wniosek o kasację wyroku. Goiżewski 26 stycznia został przewieziony z Obozu Pracy Więźniów w Potulicach do więzienia w Koszalinie. Sąd Najwyższy 8 marca 1948 r. uwzględnił wniosek kasacyjny i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Twierdzono, iż sąd okręgowy opierał się głównie na zeznaniach Gordona. Sąd Okręgowy w Koszalinie 28 lipca 1948 r. bez przeprowadzenia dalszego postępowania dowodo-

[402] AIPN Sz, 450/140, Akt oskarżenia w sprawie Konstantego Goiżewskiego, 20 III 1947 r.
[403] AIPN Sz, 450/140, Pismo Konstantego Goiżewskiego do prokuratora Sądu Okręgowego w Koszalinie, 2 IV 1947 r.
[404] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Wincentego Romejko, 18 IX 1947 r.
[405] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Konstantego Goiżewskiego, 21 VIII 1947 r.
[406] AIPN Sz, 450/140, Wyrok Sądu Okręgowego w Koszalinie, 18 IX 1947 r.

18. PIASECKI Sergiusz, wspólny znajomy Matulewskiego i Wackewa i Wacława Łozińskiego, z czasów przynależności do AK. Obaj wspominają go jako najlepszego do wykonywania wyroków.

Adnotacja bydgoskiej bezpieki o Sergiuszu Piaseckim z lutego 1977 r. (źródło: zbiory IPN)

wego… uniewinnił Goiżewskiego[407]. Tego samego dnia został zwolniony z więzienia w Koszalinie[408]. Powrócił do miejscowości Czarne. Związek małżeński zawarł z Teresą z d. Kwas. Zmarł 28 listopada 1986 r.



Markus Gordon, świadek w sprawie Konstantego Goiżewskiego (źródło: zbiory IPN)

Jeżdżący na motocyklu funkcjonariusz litewskiej policji kryminalnej, opisany przez Sergiusza Piaseckiego w tomie *Dla honoru organizacji* jako Gorzewski, oraz wzmiankowany w liście do redakcji londyńskich „Wiadomości" jako Gojżewski, mający być zabitym z wyroku WSS w Wilnie, musiał być celem dla tamtejszych egzekutorów Kedywu. W świetle powyższych ustaleń nie ulega wątpliwości, iż Konstanty Goiżewski, skazany na karę śmierci, a następnie uniewinniony przez Sąd Okręgowy w Koszalinie, jest tożsamy z policjantem, na którego nieudany zamach zorganizował w Wilnie dowódca Egzekutywy. Piasecki, przebywając na emigracji, nie mógł wiedzieć, iż w sierpniu 1948 r. Goiżewski był sądzony w komunistycznej Polsce. Wiktor Bejnarowicz zeznawał przed Sądem Okręgowym w Koszalinie: „W Wilnie sąsiadem moim był [Konstanty] Goiżewski i często przychodził do mnie jako do krawca z różnymi robotami. W rozmowie ze mną przyznał się, że jest tłumaczem i szoferem u Niemców [w gestapo]. Widziałem go niejednokrotnie jadącego samochodem lub motocyklem. Goiżewski poprawnie mówił po niemiecku"[409]. Sąsiadem Goiżewskiego miał być niejaki Litwinowicz. Sam oskarżony przed sądem stwierdził: „Wszyscy Polacy znali mnie pod nazwiskiem Goiżewski. Litwini przekręcili moje nazwisko na Goiżaukas"[410]. Musiał brać udział w obławach na Żydów, aresztowaniach Polaków, przesłuchaniach, eskortowaniu więźniów do Ponar (i być może ich mordowaniu, skoro był funkcjonariuszem SD). Jednych aresztował, innych zwalniał. W zależności od wręczanej kwoty łapówki docierał do oficerów gestapo będących decydentami w poszczególnych pionach Wydziału IV w Wilnie.

W kartotece kontrwywiadu AK w Wilnie zarejestrowany został „Czesław Goiżewski syn Juliana i Jadwigi urodzony 15 lipca 1923 r., bezwyznaniowiec, były uczeń

[407] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej Sądu Okręgowego w Koszalinie, 28 XII 1948 r.; AIPN Sz, 450/140, Wyrok Sądu Okręgowego w Koszalinie, 28 VII 1948 r.
[408] AIPN Sz, 450/140, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia Konstantego Goiżewskiego, 28 VII 1948 r.
[409] AIPN Sz, 450/140, Protokół przesłuchania Wiktora Bejnarowicza, 14 VIII 1947 r.
[410] AIPN Sz, 450/140, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Konstantego Goiżewskiego, 21 VIII 1947 r.



Widok z bramy na ul. Zamkową w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

Szkoły Technicznej [PST im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie], były członek Komsomołu, zamieszkały w Nowej Wilejce [przedmieścia Wilna]. Zwykle pozostawał na usługach miejscowej policji. Ostatnio pracował w [niemieckiej] kompanii technicznej w Nowej Wilejce. Uciekł do Generalnej Guberni razem z [Józefem] Świderskim"[411]. Ten ostatni miał również kształcić się w gimnazjum w Nowej Wilejce. Mieszkał tam przy ul. Podgórnej 16. Był podejrzewany o inwigilację dla gestapo środowisk spekulacyjnych. „W obawie przed zemstą ze strony swoich ofiar uciekł do Generalnej Guberni" – stwierdzał raport AK[412]. W tomie wspomnień dotyczących Państwowego Gimnazjum im. Świętego Kazimierza w Nowej Wilejce, w wykazie absolwentów placówki (zapewne niepełnym), figuruje jedynie Witold Świderski[413]. Stopnia pokrewieństwa Czesława Goiżewskiego z Konstantym Goiżewskim nie udało się dotychczas potwierdzić.

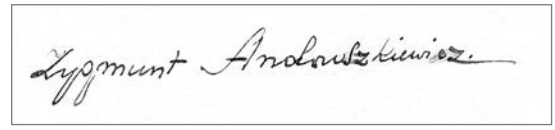
[411] LCVA, R-601/1/80, Podejrzani o współpracę z gestapo, rkps, 19 V 1944 r.
[412] *Ibidem*.
[413] *Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza…*, s. 139.

ROZDZIAŁ 5
„W BIAŁY DZIEŃ PRZED ŚWIĘTYM SANKTUARIUM"

Aresztowanie i śmierć „Zygmunta"

Stałe kontakty służbowe i prywatne z Egzekutywą (Sergiuszem Piaseckim i Sergiuszem Kościałkowskim), kontrwywiadem (por. Mirosławem Głębockim i por. Henrykiem Borowskim) oraz sędzią tajnych składów orzekających (Stanisławem Ochockim) utrzymywał pełniący obowiązki prokuratora WSS, noszący popularne w Wilnie nazwisko, dobrze ustosunkowany w środowiskach litewskich i biegle władający tym językiem Zygmunt Andruszkiewicz „Nienaski" *vel* „Zygmunt"[1].

Szef Służby Sprawiedliwości komendy okręgu AK zeznawał w NKWD: „W czasie gdy Andruszkiewicz był prokuratorem [przy WSS], zapadł wyrok na [Czesława] Ancerewicza – redaktora pisma »Goniec Codzienny« i na [Danutę] Wyleżyńską"[2]. Według opinii Józefa Mackiewicza „przez jego ręce [Andruszkiewicza] przechodziło mnóstwo ważnych i tajnych [dokumentów]"[3]. Przez tego wpływowego oficera komendy okręgu (działającego także w pionie propagandowo-informacyjnym) Piasecki znacznie częściej niż za pośrednictwem będącego w rozjazdach poza miastem por. Adama Boryczki „Brony" kontaktował się z odpowiedzialnym początkowo za Egzekutywę i Kedyw ppłk. dypl. Julianem Kulikowskim „Witoldem". Andruszkiewicz był krewnym tego ostatniego i „wiedział wszystko"[4]. Udostępniał pułkownikowi oraz dowódcy komórki likwidacyjnej, a także „Fakirowi" swoje mieszkanie, usytuowane za mostem Zielonym, na spotkania konspiracyjne (ul. Kalwaryjska 9 m. 20). Był to lokal kontaktowy, ponadto miejsce wieczorów literackich z udziałem Kościałkowskiego i Piaseckiego oraz grupki ich znajomych. Ten ostatni informował już po wojnie ojca „Fakira": „Serż pisał wiersze. Czytał mi je nawet u »Zygmunta«.



Podpis Zygmunta Andruszkiewicza (źródło: zbiory LCVA)

[1] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r. Powierzenie Zygmuntowi Andruszkiewiczowi funkcji p.o. prokuratora WSS wskazuje na braki kadrowe w tym zakresie w Okręgu Wileńskim AK; T. Balbus, *Aresztowanie „Zygmunta" i „katyńska" akcja Sergiusza Piaseckiego w Wilnie*, „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej" 2017, nr 4, s. 34 i n.

[2] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[3] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 212.

[4] Cyt. za: LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.



Mapka okolic ul. Kalwaryjskiej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Tytuł jednego z nich był – jeśli sobie dobrze przypominam – »Srebrne pieniążki«[5]. Był to zupełnie dobry wiersz"[6].

„Zygmunt" był sąsiadem matki „Fakira". Rodziny Andruszkiewiczów i Kościałkowskich (mieszkających swego czasu przy ul. Kalwaryjskiej 7 m. 8) znały się jeszcze z okresu przedwojennego. Andruszkiewicz nie należał w życiu codziennym i działalności konspiracyjnej do ludzi przebojowych. Należy zakwalifikować „Zygmunta" do kategorii osób pracowitych, systematycznych, wytrwałych i tym samym skutecznych w swoich działaniach. Jak pisał Mackiewicz: „Zewnętrzna powierzchowność jego nie rzucała się w oczy. Mały, wąski w ramionach, zawsze schludny, zawsze śpieszący się z dużą teczką koloru świńskiej skóry w ręku lub w mróz pod pachą. Kołnierz z czarnego »kotiku« watowanego palta podniesiony do uszu, czapka futrzana z tegoż futerka. Takim był [też] przed wojną […]. Zapracowany, dobrze ułożony, grzeczny, uśmiech na bladej twarzy, bez znamion szczególnych […]. Zdolny ponad przeciętność, władający biegle kilkoma językami, sprawował wybitną funkcję w polskim podziemiu, doskonale zakamuflowany jako urzędnik litewskiego biura cywilnego zarządu upaństwowionych kamienic […]. Wrodzona uprzejmość jednała mu wszędzie przyjaciół. Miał ich też wśród Litwinów"[7]. Piasecki i Kościałkowski zapamiętali „Zygmunta" podobnie, ze wskazaniem na „zmęczoną, subtelną twarz […] z wyrazem smutku i rezygnacji, w oczach zniechęcenie"[8]. Z kolei ppłk dypl. Kulikowski podkreślał, mając na myśli miejsce pracy w litewskim urzędzie, dobre „zalegalizowanie" w mieście swojego bliskiego współpracownika[9]. „Pułkownik zdawał się cenić wysoko jego inteligencję" – zauważał Mackiewicz, wska-

[5] „W srebrnych pieniążkach dźwięku" (zob. *Aneks* do t. 1).

[6] Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Olgierda Kościałkowskiego, 10 V 1959 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 39–40.

[7] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 271. Zob. także: *Instrukcja generalnego komisarza w Kownie w przedmiocie przywrócenia porządku w zarządzie znacjonalizowanych domów w miastach i miejscowościach przemysłowych z 3 X 1941 r.*, „Goniec Codzienny", 12 X 1941, s. 3; *Przepisy wykonawcze do wytycznych z 3 X 1941 r. w sprawie przywrócenia uporządkowania zarządu znacjonalizowanymi domami w miastach i miejscowościach przemysłowych*, „Goniec Codzienny", 14 X 1941, s. 3–4.

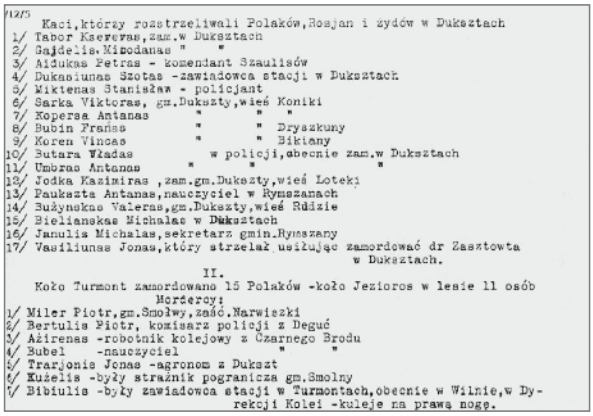
[8] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 42, 154; AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps, 1958 r.

[9] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 20.

zując jednocześnie na fakt, że Andruszkiewicz często lekceważył podstawowe zasady konspiracji, których powinien bezwzględnie przestrzegać. Nie był jedynym w Wilnie, który w ten sposób postępował[10]. Pułkownik i prokurator wspólnie grywali w szachy, od których z kolei stronił wyrosły w innych środowiskach niż mieszczańskie Sergiusz Piasecki. W dzienniku Kościałkowski kilkakrotnie z sympatią pisał o byłym współpracowniku redakcji „Słowa" z lat trzydziestych, prawie dziesięć lat starszym prawniku, miłośniku rozgrywek szachowych, oficerze powszechnie lubianym w środowiskach dowódczych wileńskiej AK. Jeden z zapisów z dziennika „Fakira", w którym Andruszkiewicz występuje jako „Zygmunt", brzmi następująco: „Już drugi raz proponowałem utworzenie grupy bojowej. W [19]42 r. zwróciłem się z tym do [Jerzego Wrońskiego] »Stopy«. Dobrze by było doprowadzić do skutku, ale bez kosztów. Więc na coś pieniądze przeznacza Organizacja? Komenda przy tym ma »swoich ludzi«. Głową muru nie przebijesz. Odnosi się wrażenie, że »Górze« wcale nie zależy na sukcesach. Do Komendy [Głównej] w Warszawie płyną sprawozdania o trudnościach, niby nie do przezwyciężenia. »Zygmunt« doskonale wie o tym. Zadziwiająco wytrwale opiera się przeciwnościom"[11]. Andruszkiewicz, podobnie jak Piasecki i Kościałkowski, realnie oceniali możliwości operacyjne Egzekutywy, początkowo zupełnie pozbawionej wsparcia kwatermistrzowskiego ze strony komendy okręgu.

„Zygmunt", podobnie jak „Fakir", był w cywilu urzędnikiem skarbowym nielubiącym swojej monotonnej pracy. Posadę redakcyjną i dziennikarską w gazecie zajmował z prozaicznego powodu: konieczności zarobkowania na życie. Chciał mierzyć wyżej. Wychowywał się i kształcił na Wileńszczyźnie. Od 1916 r. (już pod okupacją niemiecką) uczył się w szkole elementarnej w Wilnie. W 1923 r. z opóźnieniem ze względu na wojnę polsko-bolszewicką wstąpił do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (bezpośrednio do drugiej klasy). Mieszkał wówczas przy ul. Sosnowej 7 m. 11[12]. Dwa lata później przeniósł się do klasy piątej Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach. W 1929 r. zdał tam egzaminy maturalne. W tym samym roku podjął porzuconą wcześniej pracę w Izbie Skarbowej w Grodnie. Jednocześnie rozpoczął studia prawnicze na USB. Działał w korporacji „Concordia Vilnensis" i Młodzieży Wszechpolskiej, publikował w „Tygodniku Akademickim". Magisterium uzyskał w 1935 r.[13] Został nocnym korektorem, a następnie sprawozdawcą sądowym w wileńskim „Słowie". Tam poznał Józefa Mackiewicza. Przez krótki czas pełnił także funkcję redaktora odpowiedzialnego za poszczególne wydania. Rok przed wybuchem wojny został zatrudniony w Izbie Skarbowej w Postawach. Odbywający tam swego czasu praktykę podchorążego Kościałkowski przebywał już wówczas w Warszawie. Jak pisał o „Zygmuncie" Mackiewicz: „Cechowały go właściwości człowieka, o którym się zwykło mówić, że jest skromny, spokojny, cichy, dając do zrozumienia, iż są to zalety charakteru, które byśmy chcieli widzieć u bliźnich, by nam ułatwiali tym

[10] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 272; *idem*, *Fakty…*, s. 48.
[11] *Spowiedź…*, s. 98.
[12] LCVA, 178/1/14, Katalog główny uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1924/1925.
[13] LCVA, 175/2VICA/1756, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Zygmunta Andruszkiewicza; S. Andruszkiewicz, *Andruszkiewicz Zygmunt (1906–1943)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 244, 265–266; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 14.



12/5

Kaci,którzy rozstrzeliwali Polaków,Rosjan i żydów w Dukształach

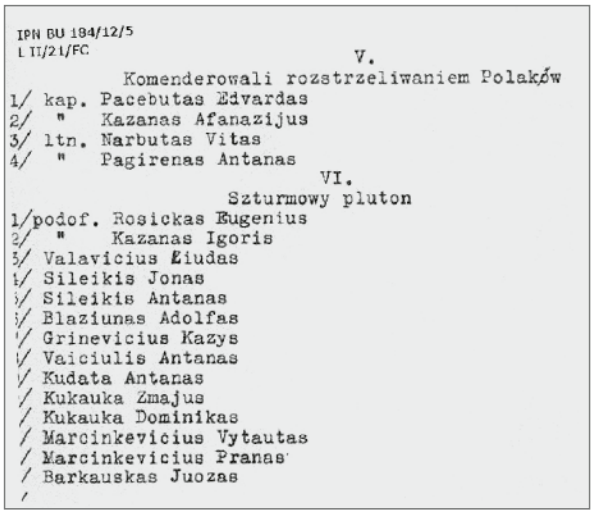
1/ Tabor Kazevas,zam.w Dukształach
2/ Gajdelis Mindaugas " "
3/ Aidukas Petras - komendant Szaulisów
4/ Dukauskas Szotas -zawiadowca stacji w Dukształach
5/ Miktenas Stanisław - policjant
6/ Sarka Viktoras, gm.Dukszty,wieś Koniki
7/ Koperas Antanas " " "
8/ Bubin Franas " " Dryszkuny
9/ Koren Vincas " " Bikiany
10/ Butara Władas w policji,obecnie zam.w Dukształach
11/ Umbras Antanas " " "
12/ Jodka Kazimiras ,zam.gm.Dukszty,wieś Loteki
13/ Paukszta Antanas,nauczyciel w Rymszanach
14/ Bużyneskas Valeras,gm.Dukszty,wieś Rdzie
15/ Bielianskas Michalas w Dukształach
16/ Janulis Michalas,sekretarz gmin.Rymszany
17/ Vasiliunas Jonas,który strzelał usiłując zamordować dr Zasztowta w Dukształach.

II.

Koło Turmont zamordowano 15 Polaków -koło Jeziorosw lesie 11 osób

Mordercy:

1/ Miler Piotr,gm.Smolwy,zaść.Narwiezki
2/ Bertulis Piotr, komisarz policji z Degué
3/ Aźirenas -robotnik kolejowy z Czarnego Brodu
4/ Bubel -nauczyciel " "
5/ Trarjonis Jonas -agronom z Dukszt
6/ Kuźelis -były strażnik pogranicza gm.Smolny
7/ Bibiulis -były zawiadowca stacji w Turmontach,obecnie w Wilnie,w Dyrekcji Kolei -kuleje na prawą nogę.



IPN BU 184/12/5
L II/21/FC

V.

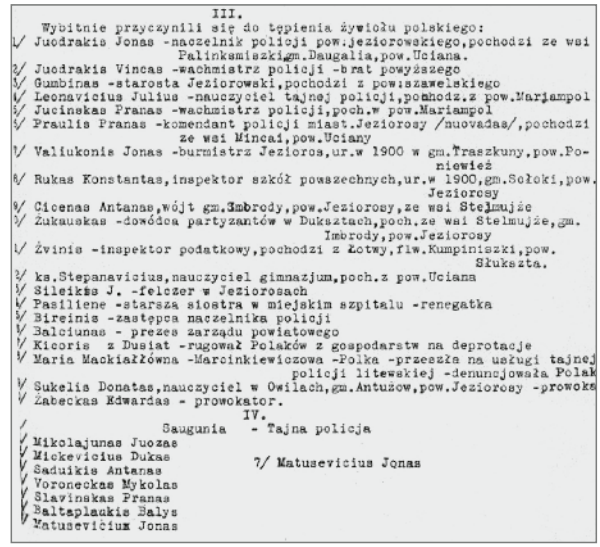
Komenderowali rozstrzeliwaniem Polaków

1/ kap. Pacebutas Edvardas
2/ " Kazanas Afanazijus
3/ ltn. Narbutas Vitas
4/ " Pagirenas Antanas

VI.

Szturmowy pluton

1/podof. Rosickas Eugenius
2/ " Kazanas Igoris
3/ Valavicius Liudas
4/ Sileikis Jonas
5/ Sileikis Antanas
6/ Blaziunas Adolfas
7/ Grinevicius Kazys
8/ Vaiciulis Antanas
9/ Kudata Antanas
10/ Kukauka Zmajus
11/ Kukauka Dominikas
12/ Marcinkevicius Vytautas
13/ Marcinkevicius Pranas
14/ Barkauskas Juozas



III.

Wybitnie przyczynili się do tępienia żywiołu polskiego:

1/ Juodrakis Jonas -naczelnik policji pow.jeziorowskiego,pochodzi ze wsi Palinkamiszki,gm.Daugalia,pow.Uciana.
2/ Juodrakis Vincas -wachmistrz policji -brat powyższego
3/ Gumbinas -starosta Jeziorowski,pochodzi z powiszawelskiego
4/ Leonavicius Julius -nauczyciel tajnej policji,pochodz.z pow.Mariampol
5/ Jucinskas Pranas -wachmistrz policji,poch.w pow.Mariampol
6/ Praulis Pranas -komendant policji miast.Jeziorosy /nuovadas/,pochodzi ze wsi Mincai,pow.Uciany
7/ Valiukonis Jonas -burmistrz Jeziorosa,ur.w 1900 w gm.Traszkuny,pow.Poniewież
8/ Rukas Konstantas,inspektor szkół powszechnych,ur.w 1900,gm.Sołoki,pow. Jeziorosy
9/ Cicenas Antanas,wójt gm.Imbrody,pow.Jeziorosy,ze wsi Stelmujże
10/ Zukauskas -dowódca partyzantów w Dukształach,poch.ze wsi Stelmujże,gm. Imbrody,pow.Jeziorosy
11/ Žvinis -inspektor podatkowy,pochodzi z Łotwy,rlw.Kumpiniszki,pow. Słuksta.
12/ ks.Stepanavicius,nauczyciel gimnazjum,poch.z pow.Uciana
13/ Sileikis J. -felczer w Jeziorosach
14/ Pasiliene -starsza siostra w miejskim szpitalu -renegatka
15/ Bireinis -zastępca naczelnika policji
16/ Balciunas - prezes zarządu powiatowego
17/ Kicoris z Dusiat -rugował Polaków z gospodarstw na deprotacje
18/ Maria Mackiałłówna -Marcinkiewiczowa -Polka -przeszła na usługi tajnej policji litewskiej -denuncjowała Polak
19/ Sukelis Donatas,nauczyciel w Owilach,gm.Antużow,pow.Jeziorosy -prowokator
20/ Zabeckas Edwardas - prowokator.

IV.

Saugunia - Tajna policja

1/ Mikolajunas Juozas
2/ Mickevicius Dukas
3/ Saduikis Antanas
4/ Voroneckas Mykolas
5/ Slavinskas Pranas
6/ Saltaplauskis Balys
7/ Matusevicius Jonas

7/ Matusevicius Jonas

Materiały polskich służb informacyjnych (AK i ODR) (źródło: zbiory LYA)

samym przepychanie się łokciami przez życie. Prawdą jest, że Andruszkiewicz się nie przepychał. Często mijał, nie będąc nawet zauważony. Dopiero jego prawdziwe cnoty dały się zauważyć w najcięższych latach, jakie przeżywało Wilno. Należał do nielicznych, którzy coś robili w podziemiu za okupacji sowieckiej […]. Trudno powiedzieć, za co był lubiany przez wszystkich. Za koleżeństwo, za uczynność, za poświęcenie?"[14]. Od marca 1940 r. Andruszkiewicz był zastępcą (i protegowanym) mjr. dypl. Kulikowskiego w organizacji kadrowej Liga Wojenna Walki Zbrojnej (wcielonej we wrześniu 1941 r. do ZWZ)[15]. Za pion organizacyjny i wywiadowczy odpowiadał w tej strukturze por. Bolesław Nowik „Majewski", łączność koordynował Bronisław Czepułkowski „Bon", sąd specjalny prowadził Stanisław Ochocki „Justyn"[16]. Tego ostatniego Andruszkiewicz wprowadził do konspiracji, a zaprzysięgał ppłk Kulikowski[17]. Z tymi osobami „Zygmunt" będzie następnie blisko współpracował już w strukturach AK. Szkieletowe komórki LWWZ działały w Wilnie oraz na prowincji[18]. W 1942 r. Andruszkiewicz objął zamiast prawnika Józefa Święcickiego (później orzekającego w WSS) funkcję kierownika wydzielonej komórki informacyjnej w Wydziale VI (Biuro Informacji i Propagandy) Komendy Okręgu

[14] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 435; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 35.
[15] *List Stanisława Kiałki do Romana Koraba-Żebryka z 8 II 1978 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 629.
[16] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 66.
[17] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[18] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 96; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 96.

Wileńskiego AK[19]. Gromadził informacje polityczne, społeczne, narodowościowe i personalne. Prowadził własne archiwum i kartotekę. Według późniejszego szefa BIP Antoniego Kokocińskiego, wówczas odpowiedzialnego w komendzie okręgu za sprawy cywilne, była to specjalna siatka informacyjna, która bezpośrednio podległa komendantowi okręgu. Struktura ta, mająca charakter kontrwywiadu politycznego, zapewne niezbyt rozbudowana, była odpowiedzialna za gromadzenie informacji o środowiskach bolszewickich, rosyjskich, litewskich, białoruskich i polskich[20]. Andruszkiewicz dzięki swoim dobrym kontaktom odbył w Wilnie kilka rozmów sondażowych z działaczami litewskiego podziemia niepodległościowego. Dostrzegając zagrożenie sowieckie, był właściwie inicjatorem tych rozmów, zanim spotkania te nie zostały przeniesione na wyższy poziom dowódczy[21]. Przez kilka miesięcy był także prokuratorem WSS (do czasu, kiedy został zdominowany przez prawników wojskowych, szczególnie jako przewodniczących składów orzekających). Nie znamy dzisiaj spraw śledczych, którymi się zajmował[22]. Wiadomo, iż sprzeciwił się wraz z zastępcą szefa kontrwywiadu por. Nowikiem wyrokowi śmierci wydanemu prawdopodobnie pod naciskiem ludzi z pionu informacji i propagandy na Mackiewicza[23]. Potwierdza tę tezę znający kulisy wydania i odwołania wyroku Piasecki. Jak pisał: „Niedługo potem [po likwidacji Czesława Ancerewicza] do Egzekutywy wpłynął wyrok śmierci na Józefa Mackiewicza. Wówczas ostro zaprotestowało kilku członków Organizacji, uważając, że wyrok nie jest oparty na ścisłych danych, lecz na osobistych animozjach pewnych ludzi ze względu na działalność polityczną, antysowiecką Mackiewicza. Sprawa zatoczyła szeroki krąg. W obronie Mackiewicza wystąpiło zdecydowanie wielu członków Organizacji. Między innymi »Michał« [ppłk dypl. Kulikowski] i Zygmunt Andruszkiewicz"[24]. W grupie obrońców dziennikarza był również organizator i były szef okręgowej „Dwójki" por. Bolesław Nowik „Majewski"[25]. Musiał się mylić Ochocki, który twierdził, że to rzekomo „Zygmunt" miał opracować akt oskarżenia, w wyniku którego skład orzekający pod jego przewodnictwem skazał Mackiewicza na karę śmierci[26]. Wyrok został skierowany do wykonania przez Egzekutywę, dowodzoną wówczas przez Piaseckiego. Zablokowany został następnie na poziomie wykonawczym, a rozkazem ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika" zawieszony do czasu rozpatrzenia sprawy po zakończeniu wojny[27].

---

[19] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 86, 89, 91, 106; H. Piskunowicz, *Armia Krajowa…*, s. 205; G. Mazur, *Biuro…*, wg indeksu; A. Sanojca, *Schemat organizacyjny ZWZ-AK 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze" 1980, nr 3, s. 336–337.

[20] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 199, 214, 243; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 103; S. Lewandowska, *Życie….*, s. 296.

[21] Z.S. Siemaszko, *Najwyższy czas mówić głośno* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 144.

[22] P. Rokicki, *Wymiar…*, s. 94, 98, 102.

[23] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110.

[24] Cyt. za: BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; W. Bolecki, *Wyrok…*, s. 141; AIPN, 3031/85, List Józefa Mackiewicza, 1946 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 104–105.

[25] J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 129.

[26] Aktualny stan badań nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, iż Zygmunt Andruszkiewicz był w pierwszych miesiącach 1943 r. jedynym prokuratorem WSS.

[27] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.; P. Rokicki, *Wymiar…*, s. 102.

Z kolei skazany dziennikarz tak pisał o tej sprawie, podkreślając swoją przyjaźń z „Zygmuntem": „Jest wierutnym fałszem twierdzenie p[ana Stefana] Korbońskiego, jakobym składał prośbę o »możliwość zrehabilitowania« (!), »dowiedziawszy się prywatnymi drogami«. Byłem w stałym kontakcie z ludźmi podziemia, którzy podzielali moje poglądy. Zwłaszcza osobiście zaprzyjaźniony z pisarzem Sergiuszem Piaseckim, który należał wówczas do Egzekutywy […]. Dopiero na naleganie przyjaciół, szczególnie zaś zajmującego wybitne stanowisko w podziemiu A[ndruszkiewicza], zgodziłem się napisać, ale nie żadną »prośbę o rehabilitację«, lecz odwrotnie – skargę do tzw. prokuratury podziemnej na oszczerstwa Wrońskiego. Z dzisiejszej perspektywy wstydzę się swej małoduszności odwoływania się do ludzi, z których wielu wypełnia dziś [w 1970 r.] komunistyczne Zbowidy i którymi szczerze nieraz gardzę. Ale wówczas nie miało się jeszcze tej perspektywy, a miało trochę złudzeń. Przyjaciel mój A[ndruszkiewicz] z dużym poświęceniem ujął sprawę »w swoje ręce« i w krótkim czasie został aresztowany i zamęczony w piwnicach gestapo. On, który był zakonspirowany lepiej od innych! W okolicznościach, jak to potwierdził Piasecki po wojnie, nader podejrzanych. Osobiście twierdzę, że został wydany[28]. Wtedy to Piasecki dokonał owego słynnego włamania w biały dzień z pistoletem w ręku do biura, w którym pracował aresztowany i wyratował z jego szuflady tajne dokumenty, a między innymi i moje podpisy, które o włos wpadłyby w ręce gestapo. Takie to były perypetie owych czasów, o których dziś czytamy tylko monotonną, licencjonowaną bohaterszczyznę"[29].

Andruszkiewicz w czasie okupacji niemieckiej i w okresie swoich kontaktów z Kościałkowskim początkowo był pracownikiem poczty (z obywatelstwem litewskim). Następnie został zatrudniony w litewskim Urzędzie Mieszkaniowym nr 1. Odpowiadał w swoim rejonie za administrowanie przejętymi od Polaków i Żydów kamienicami. Wcześniej mieszkania te zostały skonfiskowane przez Sowietów, a następnie Litwinów. Mieszkańcy tych domów zostali wysiedleni do getta lub poza miasto. Andruszkiewicz urzędował na trzecim piętrze nieistniejącego obecnie gmachu, znajdującego się wówczas na rogu ulic Wileńskiej i Gdańskiej[30]. Usytuowanie biura było następujące: „Na górnym piętrze, z klatki schodowej na prawo. Wewnątrz jest szeroki korytarz, a z niego dwoje drzwi na lewo do dużej sali. Sala »Andrzeja« [„Zygmunta"] jest ostatnia, narożna, jasna, wysoka. Są w niej dwa biurka"[31]. Tam Andruszkiewicz odbywał spotkania z ppłk. dypl. Kulikowskim. „Był zapracowany, przemęczony. Poza tym uważał swoją pozycję za absolutnie pewną" – zapamiętał Piasecki[32]. Pełniona funkcja litewskiego urzędnika umożliwiała swobodne poruszanie się po mieście[33]. Z Mackiewiczem spotykał się w znajdującej się niedaleko biura piwiarni, usytuowanej na rogu ul. Ludwisarskiej i najwęższego odcinka ul. Wileńskiej. Kamienica ta zachowała się do dzisiaj. „[Lokal ten] miał dwa stoliki i trzy krzesła. Ale za przepierzeniem jeszcze stół, jeszcze dwa

[28] Józef Mackiewicz myli tutaj otrzymanie przez Zygmunta Andruszkiewicza etatu w litewskim biurze mieszkaniowym z zachowywaniem zasad bezpieczeństwa w pracy konspiracyjnej.
[29] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu*…, s. 154.
[30] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 434; S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 20, 156.
[31] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 152.
[32] *Ibidem*, s. 151.
[33] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.

krzesła i tam można było dostać samogonu i przekąski. Przeważnie kiełbasę, ogórek kiszony, chleb. Tam mnie zaciągał Andruszkiewicz zawsze na dłuższe konferencje […]. Było to zresztą bezpośrednio po moim pobycie [w drugiej połowie maja 1943 r.] w Katyniu i Andruszkiewiczowi wręczyłem pewne papiery. Andruszkiewicz ubolewał nad penetracją sowiecką [w Wilnie]"[34].



Zaułek Bernardyński w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

Wyjazd Mackiewicza do Katynia i sekwencja zdarzeń związana z miejscem pracy i aresztowaniem Andruszkiewicza skutkowała rozkazem komendy okręgu AK, aby w ratowanie materiałów przywiezionych do Wilna z miejsca masakry zaangażował się Piasecki wraz z podległą Egzekutywą. Niemiecka policja bezpieczeństwa po pozytywnej decyzji Kowna i Berlina wyraziła zgodę na udział w delegacji redaktora i publicysty z Wilna. Wylatywał on po otrzymaniu zgody ppłk. dypl. Kulikowskiego. Spotkanie z pułkownikiem odbył we wspomnianym wyżej mieszkaniu Andruszkiewicza przy ul. Kalwaryjskiej 9 m. 20[35]. Jeszcze pod koniec kwietnia 1943 r. Ochocki skontaktował się z prowadzącym wykłady w ramach tajnego USB, mieszkającym przy ul. Zamkowej 24 m. 2, absolwentem uniwersytetu lwowskiego prof. Sergiuszem Schillingiem-Siengalewiczem w sprawie organizowanego przez Niemców wylotu do Katynia osoby związanej z komendą okręgu AK[36]. Sędzia konspiracyjnego sądu oraz specjalista od medycyny sądowej i toksykologii znali się jeszcze z USB. Ochocki składał u profesora na czwartym roku studiów egzaminy właśnie z medycyny sądowej. Po uzgodnieniu, iż w delegacji będzie się znajdował przedstawiciel komendy AK z Wilna, ten europejskiej sławy autorytet przeszkolił w zakresie ogólnej wiedzy teoretycznej ze swojej specjalności Mackiewicza („Profesor ściągał z półek wielkie ilości książek. Pokazywał ilustracje. Tłumaczył i konfrontował z wiadomościami, jakie dotychczas przeczytał w gazetach niemieckich na temat stanu trupów w Katyniu"[37]). Niewątpliwie wprowadzenie Mackiewicza we wstępne zagadnienia związane z badaniem

[34] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 434; *idem*, *Fakty…*, s. 49; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 136. Zob. także: SPP, MSW, 13/76, Depesze szyfrowe dotyczące składów polskich delegacji wysłanych przez Niemców do Katynia; MSW, 13/75, Depesze szyfrowe dotyczące powrotów polskich delegacji wysłanych przez Niemców do Katynia; T. Wolsza, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2015; *Mord w lesie katyńskim*, t. 1: *Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, oprac. W. Wasilewski, Warszawa 2017.

[35] AIPN, 3031/85, Władysław Studnicki, List do Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich (1945 r.); J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 155.

[36] LCVA, 167/1/16, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Sergiusza Schillinga-Siengalewicza; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 164 (tam błędna informacja, iż Józef Mackiewicz „okupację hitlerowską przebył w Wilnie").

[37] J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 49.

zwłok przydało się już na miejscu ekshumacji. Przed wylotem otrzymał od profesora instrukcje, na jakie ślady i obrażenia powinien zwracać szczególną uwagę i jak zbierać możliwy do pozyskania na miejscu materiał dowodowy. Żołnierz Egzekutywy Kazimierz Rutkowski pisał: „Mackiewicz został powołany do komisji utworzonej przez Niemców dla zbadania grobów w Katyniu. Lojalnie zgłosił się do naszej komendy okręgu z zapytaniem, czy nie mamy dla niego jakichś zleceń w tej sprawie. Dostał polecenie zebrania materiałów, które pozwoliłyby ustalić, kto naprawdę był sprawcą zbrodni. Przywiózł masę zdjęć, oryginalnych dokumentów i innych pamiątek. Niezbicie z tego wynikało, że Niemcy tego nie mogli zrobić. Dokumenty zostały przekazane do Komendy Głównej"[38]. Według Ochockiego: „Siengalewicz napisał, że materiał należy zebrać i Mackiewicz istotnie przywiózł go w dwóch walizkach. Oglądałem ten materiał z »Ludwikiem«[39] i Andruszkiewiczem. Po dokładnym opisaniu go przez prof. Siengalewicza materiał miał być przekazany Komendzie Głównej AK, a przez nią Naczelnemu Dowództwu w Londynie"[40]. Po powrocie Mackiewicz opublikował relację z Katynia *Widziałem na własne oczy*, zamieszczoną w „Gońcu Codziennym" (3 czerwca 1943 r.). Numer ten ukazał się z nagłówkiem nad tytułem gazety *Relacja z miejsca zbrodni w Katyniu*. Znalazła się tam także „Dalsza lista rozpoznanych ofiar morderstw bolszewickich w lesie po Katyniem"[41].

Siengalewicz (podobnie jak marksista prof. Jan Dembowski) został aresztowany w połowie września 1943 r. po zamachu AK, przeprowadzonym na policjanta litewskiego Mariana Padabę. Ten Rosjanin pochodził ze Lwowa. Medycynę ukończył na tamtejszym uniwersytecie. Tam również obronił doktorat. Był stypendystą Instytutu Medycyny Sądowej w Berlinie. W 1915 r. został wzięty do niewoli rosyjskiej. W 1923 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego i objął jako profesor nadzwyczajny (i kierownik organizującego się zakładu) katedrę medycyny sądowej na Wydziale Lekarskim USB. Zakład znajdował się najpierw na terenie szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa, a następnie w gmachu uniwersyteckim im. ks. Czartoryskiego. Opracował pierwszy w języku polskim podręcznik *Toksykologii sądowo-lekarskiej*. Jako kierownik sanitarny Oddziału PCK w Wilnie wygłaszał także wykłady o działaniu gazów bojowych, a także zastępczo wykładał patologię ogólną. Wykonywał liczne ekspertyzy dla sądów wileńskich. W latach trzydziestych mieszkał przy ul. Zamkowej 24. Wówczas opiekował się „Ruthenią", rosyjską korporacją studencką działającą przy USB, mającą siedzibę w Śródmieściu przy ul. Skopówka 5 m. 4 (boczna od ul. Zamkowej). Lech Leon Beynar tak charakteryzował studentów biorących udział w publicznych uroczystościach: „Reprezentacja Związku Studentów Rosjan nie miała oręża ani chorągwi, za to fraki skrojone znakomicie, gorsy koszul i muszki niepokalanej białości. Któż by umiał tak dbać o fason, jak nie carosławni?"[42]. Podczas okupacji niemieckiej profesor wykładał na tajnym uniwersytecie. Okres wileński

[38] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.

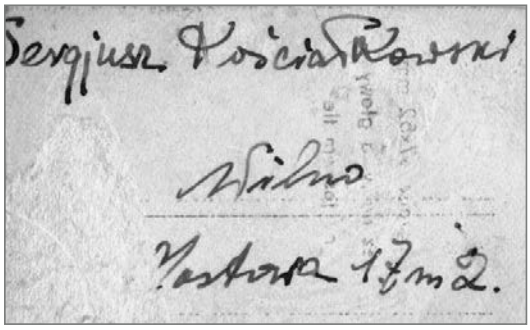
[39] Stanisław Ochocki w liście pomylił płk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika" z ppłk. dypl. Julianem Kulikowskim „Witoldem", zajmującym się z ramienia komendy okręgu zabezpieczeniem materiałów katyńskich przywiezionych przez Józefa Mackiewicza.

[40] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.

[41] J. Mackiewicz, *Widziałem na własne oczy*, „Goniec Codzienny", 3 VI 1943, s. 3–4; *idem*, *Nudis…*, s. 338–349.

[42] P. Jasienica, *Pamiętnik…*, s. 112.

w swoim życiu kończył jednak z piętnem kolaboranta. Po wejściu bolszewików w lipcu 1944 r. publicznie dziękował za „wyzwolenie Wilna" włączanego do ZSRS. Został skrytykowany w podziemnej „Niepodległości", zapowiadającej, iż w odrodzonej Polsce będzie miał zamkniętą drogę do katedr uniwersyteckich[43]. W ulotce *Nowi Targowiczanie* pisano: „Prowodyrom Targowiczan nic nie zapomnimy. Nie uratuje ich protekcja Moskwy ani przejściowe ustępstwa, które być może, pod naciskiem konieczności – będzie musiał uczynić im nasz Rząd w Londynie. Spotka ich kara. Staną kiedyś przed surowym sądem ludu polskiego. Wysłannicy [Wandy] Wasilewskiej i [Zygmunta] Berlinga grasują także na ulicach Wilna. Jedni wyszukują chętnych do służby wojskowej, drudzy kandydatów na stanowiska administracyjne na terenach »uwolnionych przez bolszewików«. Ostrzegamy przed ich agitacją. Nie wolno iść na służbę odwiecznego wroga naszego – Moskwy. Nazwiska Dembowskich, Sengalewiczów [*sic*!] itp. dobrze sobie zapamiętamy"[44]. Po ewakuacji z Wilna wykładał medycynę sądową i farmakologię w podchorążówce sanitarnej „ludowego" wojska, zorganizowanej jesienią 1944 r. w Lublinie (oficjalna nazwa tej szkoły brzmiała Katedra Medycyny Wojskowej UMCS). Następnie kierował Katedrą Medycyny Sądowej na uniwersytecie w Poznaniu. Po wojnie władzę w Polsce przejęli komuniści i zapowiedzi odpowiedzialności za wspieranie Sowietów pozostały jedynie deklaratywne[45].



Podpis „Fakira" z adresem zamieszkania rodziny (źródło: zbiory A.K.)

W połowie 1943 r. Kościałkowski skierował swojego ojca do Andruszkiewicza, aby ten wyszukał dla rodziny zagrożonej eksmisją z ul. Mostowej 17 m. 2 nowy lokal do zamieszkania. „Zygmunt" jako kierownik rejonu przydzielił wówczas rodzicom „Fakira" mieszkanie na trzecim piętrze w okazałej kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19. Zanim jeszcze Kościałkowscy zdążyli się tam wprowadzić, został aresztowany i nie było to raczej przypadkowe zatrzymanie[46]. Procedura przydziału mieszkania, jaką musieli przejść lokatorzy w Wilnie, przedstawiała się wówczas tak, jak ta opisana w sprawozdaniu okresowym ODR: „Stosunki mieszkaniowe reguluje dyrekcja mieszkaniowa z p. Retulonisem. Główną czynnością dyrekcji jest wydawanie orderów uprawniających do zamieszkania. Aby otrzymać order, należy wypełnić formularz, uzyskać zgodę kierownika rejonu, po czym złożyć ów formularz w dyrekcji. Przy zajmowaniu mieszkania komorne uiszcza się z góry. W wypadku zmiany miesz-

[43] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 523–524.

[44] *Nowi Targowiczanie* (ulotka wydana przez „Polską Ligę Obrony Narodu").

[45] LCVA, 175/IBb/773, Akta profesora Wydziału Lekarskiego USB Sergiusza Schilling-Siengalewicza; LCVA, 175/14/512, Akta osobowe profesora USB Sergiusza Schilling-Siengalewicza; IPMS, 138/268, Protokół przesłuchania Władysława Romanowskiego sporządzony przez oficera Oddziału Informacji II Korpusu, 20 VIII 1946 r.; *Księga adresowa…*, s. 107–108; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 104; R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 47; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 340–341.

[46] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 76; VDA, 285/1944, Kwestionariusz osobowy Przemysława Kościałkowskiego, 20 XI 1944 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 140.

kania wyprowadzający się musi otrzymać od rządcy domu poświadczenie, że komorne jest zapłacone i mieszkanie pozostawione w porządku, a więc: nie brak kluczy, szyb, instalacji, gdyż często zdarzały się wypadki zdejmowania instalacji i zabierania innych urządzeń przez wyprowadzających się. Otrzymanie orderów dotyczy również domów nieznacjonalizowanych (prywatnych). Przy czym właścicielom prywatnych domów zaleca się przyjęcie sublokatorów"[47]. W przeprowadzce Margaricie, Przemysławowi i Olgierdowi Kościałkowskim pomagał Piasecki. Jak pisał już po wojnie do starszego brata „Fakira": „Sergiusza znałem, Waszą Matkę też […]. Dla Pańskiego brata miałem dużo sympatii"[48]. „Fakir" cenił spotkania i rozmowy przeprowadzane z Andruszkiewiczem w pierwszej połowie 1943 r. Mieli podobne poglądy na formy prowadzenia walki podziemnej oraz identyczne nastawienie do bolszewizmu. Różnił ich zaś stosunek do ludzi. Kościałkowski był bardziej krytyczny i ostrożny, Andruszkiewicz wręcz przeciwnie. Nie dostrzegał raczej negatywów i słabych charakterów. Bystry obserwator, jakim był Mackiewicz, zauważył cechę niepokojącą: „Andruszkiewicz miał wadę, którą z czasem nabierają wszyscy ludzie lubiani notorycznie przez otoczenie: mianowicie zaczynają mieć do tych ludzi zbyt dużo zaufania. Np. wszystkie tajne dokumenty, pisma, rzeczy, za które szło się regularnie »na Ponary«, trzymał w szufladzie swego biurka urzędowego. Tak też i było z tym wręczonym przeze mnie [memoriałem dotyczącym Katynia]"[49]. Andruszkiewicz w nieformalnej hierarchii komendy okręgu AK w Wilnie znajdował się wysoko, nie tylko przez dobre kontakty z ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem" i wspomniane pokrewieństwo rodzinne z jego byłym zastępcą ppłk. Kulikowskim (matką tego ostatniego była Jadwiga Ludwika Andruszkiewicz). Przede wszystkim jednak dzięki sprawnie zbudowanej siatce informacyjnej o charakterze kontrwywiadowczym. Był przy tym człowiekiem orientującym się w stosunkach politycznych w Wilnie i Kownie, a także znał wielu wpływowych mieszkańców tych miast jeszcze z lat trzydziestych. Kościałkowski nie był tak dobrze ustawiony ze względu na kilkuletni pobyt poza miastem rodzinnym. Miał też bardziej temperamentny charakter i był młodszy. W dzienniku zapisał: „Z ostatniego zebrania wyniosłem obrzydzenie. Zawsze to samo, wałkowanie i targi o stanowiska w Wolnej Polsce. Rozgrywki pająków czyhających na okazję zagarnięcia władzy. Najmniejszego wysiłku w celu udoskonalenia machiny organizacyjnej. Muły niech dźwigają, szaleńcy niech się narażają, oni poprzestaną na protekcyjnych kolacyjkach i referatach. Kolega »Zygmunt« dzieli się z nami wrażeniami. Wracamy do ostatnich wypadków[50]. Wszędzie niedopatrzenia, ignorancja. Na każdym kroku ludzie mali, nieodpowiedzialni, podnieceni zazdrością. Praca twórcza to plotkarstwo. »Ale czyż my się nie zdobędziemy na silny odwet«, pytam? »Czy władze nasze zdecydowane są tolerować zbrodnie?«. »Dlaczego w nierównej walce mamy ginąć niepomszczeni?«. »Czy wiecznie będziemy się cieszyć męczeństwem?«. »Dlaczego kierownicy Organizacji hamują każdy odruch słusznego wystąpienia?«. Wśród najlepszej części społeczeństwa panuje rozgoryczenie. Musi to być bardzo zawiła strategia. Mnie się wydaje, że to zwy-

[47] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[48] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 XII 1957 r.
[49] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 434.
[50] Brak pewnej identyfikacji wydarzeń będących przedmiotem rozmowy.



Ulica Ludwisarska w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

kłe tchórzostwo. Są jednak rycerscy, inteligentni, mocno ukształtowani ideowo Polacy. Słowa nie są czynnikiem wystarczającym. Potrzebna [jest] walka orężna. Nas zabijają, masakrują, wywożą, a my bezsilnie opuszczamy ręce. »Góra« wzrusza ramionami"[51]. Komendanci okręgu i miasta byli świadomi takich naturalnych reakcji żołnierzy rwących się do walki zbrojnej, chociażby w odwecie za wymordowane lub aresztowane rodziny. Instrukcja komendy konspiracyjnego garnizonu Wilna z maja 1944 r. polecała dowódcom wszystkich szczebli zwalczać „narzekanie na »górę«". Jak argumentowano: „Komenda okręgu posiada szersze rozeznanie w sytuacji polityczno-militarnej, widzi lepiej położenie i potrzeby własne"[52].

W czerwcu 1943 r. doszło w nieznanych okolicznościach do aresztowania Andruszkiewicza[53]. Konsekwencje pozostawania „Zygmunta" dłużej w śledztwie w gestapo mogły być tragiczne dla wielu ludzi związanych z konspiracją. „Czy nie miało to łączności z dochodzeniami, które rozpoczął [wobec polskich bolszewików jako prokurator WSS]?" – pytał retorycznie już po wojnie Piasecki[54]. Z kolei Ochocki napisze potem: „Wkrótce po przywiezieniu [przez Mackiewicza] materiałów z Katynia Andruszkiewicza aresztowano. Jego łączniczka popełniła samobójstwo przez zażycie cyjankali[55].

[51] *Spowiedź…*, s. 96–98; AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps, 1958 r.
[52] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 19 (wkładka ilustracyjna).
[53] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.
[54] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 153.
[55] Brak danych personalnych.



Ulica Jagiellońska w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Otrzymałem wtedy rozkaz udania się do brygad leśnych, ponieważ byłem najbardziej zagrożony. Po pewnym czasie kazali mi wrócić do Wilna"[56]. Mackiewicz przyleciał samolotem ze Smoleńska do Warszawy pod koniec maja 1943 r.[57] Z Andruszkiewiczem i ppłk. dypl. Kulikowskim musiał spotkać się w Wilnie kilka dni po przylocie lub na początku czerwca. Według raczej błędnej informacji ojca „Fakira" Andruszkiewicz miał zostać aresztowany na podwórzu domu przy ul. Jagiellońskiej 8 („na krótko przed naszym zainstalowaniem się tam"[58]). Niedługo potem do tej kamienicy wprowadziła się Margarita z Przemysławem Kościałkowskim. Jej mąż mieszkał tam następnie do końca października, kiedy doszło do próby aresztowania i postrzelenia „Fakira" przez funkcjonariuszy policji litewskiej. Sergiusz do tego mieszkania, aby odwiedzić rodzinę, zachodził rzadko i zachowywał zawsze najwyższe środki ostrożności. Precyzyjna data i okoliczności aresztowania „Zygmunta" nie zostały ustalone do dzisiaj. Policja kryminalna miała najpierw poszukiwać Andruszkiewicza, aresztowanego według dokumentów litewskich 5 lipca za przekroczenie przepisów meldunkowych. Być może cho-

[56] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r.
[57] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 475; *idem*, *Wielkie tabu*…, s. 155, 462–473.
[58] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 76.

dziło o przydział mieszkania dla osoby z konspiracji (niekoniecznie Kościałkowskich). Odwołanie poszukiwań nastąpiło dopiero 9 października. Nie jest to sprzeczne, gdyż litewscy policjanci kryminalni nie orientowali się, kogo aresztuje gestapo (jeśli to służby niemieckie „zdejmowały" zadenuncjowanego Andruszkiewicza). Piasecki stwierdził, iż okazało się to „ciężkim ciosem dla Organizacji"[59]. Kościałkowski zapisał w dzienniku: „Powtarzają się błędy. Ludzie nie umieją siebie kontrolować. Najlepsi giną. Przepada entuzjazm. Pozostaje zimne wyrachowanie"[60].

Według jednej z wersji Andruszkiewicz miał zostać aresztowany 27 czerwca[61]. „Był na małym prywatnym zebraniu przy ul. Ludwisarskiej. Coś jakby wieczorek artystyczny. Gdy poszedł stamtąd do domu, zatrzymali go na ulicy dwaj agenci sipo. Zaprowadzono go do gestapo i tam został odizolowany"[62]. Świadkiem aresztowania była idąca z tyłu narzeczona Jadwiga[63]. O jednym z takich spotkań literackich pisał w dzienniku Kościałkowski w kontekście sporu toczonego z Andruszkiewiczem, dotyczącego wykorzystania do akcji likwidacyjnych osób ze środowisk kryminalnych (plany te zostały zaniechane). „»Zygmunt« milczy. Palimy dużo. On jest zdania, że »wykonawcami powinni być ludzie z nizin społecznych. Szkoda młodej inteligencji«. Zgadza się, że »powinno się zająć konfidentami i prowokatorami«, ale to mu się wydaje trudne. Istniała myśl wynajmowania zbirów. Co za absurd. Za butelkę wódki chcieli likwidować wrogów […]. Nazajutrz byliśmy wszyscy na wieczorze literackim. Złapałem »Zygmunta«, aby mu powiedzieć, co myślę o możliwościach [takich] akcji. Już nie był tak przygnębiony. Zacząłem od pytania: »Czy wobec walki może być mowa o nizinach czy wyżynach społecznych«? Obaliłem też nieszczęsną myśl wynajmowania oprawców"[64]. Niebezpieczeństwem była szybka demoralizacja ludzi z przeszłością kryminalną, nieprzewidywalność postaw osób nadużywających alkoholu, możliwość łatwego werbunku przez służby wroga ludzi z miejskiego półświatka, znanych wcześniej polskim służbom policyjnym. Niedługo potem człowiek znający dobrze środowiska kryminalne Wilna z autopsji, znany jedynie z ps. „Wincuk", stanie się najbliższym kolegą „Fakira" i egzekutorem Kedywu szkolonym przez Kościałkowskiego do czasu, kiedy zaginie w trakcie odwrotu po ataku bolszewików na 5. Brygadę w Radziuszach.



Pistolet walther P-38. Broń używana przez funkcjonariuszy niemieckich służb bezpieczeństwa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

W mieszkaniu Andruszkiewicza została przeprowadzona skrupulatna rewizja, która nie wykazała żadnych materiałów obciążających. Piasecki pisał: „Zdarto nawet obicia

[59] BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 138.
[60] *Spowiedź…*, s. 96.
[61] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 103; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 296.
[62] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 150; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 313.
[63] Personaliów narzeczonej Zygmunta Andruszkiewicza nie udało się ustalić.
[64] *Spowiedź…*, s. 98; AET, KMK, Wyciągi ze „Wspomnień z konspiracji Sergiusza Kościałkowskiego", mps.

z foteli. Wyrwano wiele desek z podłogi, uszkodzono piec, ale skrytki nie znaleziono. Gestapowcy byli tam przez całą noc i odjechali następnego dnia"[65]. Wówczas ppłk dypl. Kulikowski z pomocą dozorcy ewakuował dokumenty konspiracyjne z domowej skrytki. W biurze Andruszkiewicza nie odbyła się rewizja. Być może służby niemieckie zakładały, iż w pracy nikt ostrożny nie będzie trzymał żadnych dowodów obciążających, lub też zapomniały o tym istotnym miejscu. Znajdowały się tam zaś cenne dokumenty. Piasecki otrzymał od pułkownika rozkaz ewakuacji stamtąd materiałów i rzeczy osobistych „Zygmunta". Jak napisze potem wykonawca akcji: „Wyratowałem z rąk gestapo dokumenty katyńskie oraz ważne materiały jednego z członków konspiracji, który został aresztowany"[66]. Celem włamania było przede wszystkim opróżnienie biurka przed przyjściem do pracy nowego urzędnika i odnalezienie przywiezionych z Katynia przez Mackiewicza materiałów dokumentujących masową zbrodnię NKWD[67]. Wykonawca akcji zrezygnował z obstawy Kościałkowskiego i pomocy Klary Karpowicz, przeprowadzającej wywiad uliczny w okolicy biura aresztowanego. Kobieta była jedyną osobą wtajemniczoną w plany włamania do Apylinki. Jak pisał Piasecki: „Od »Winciuka« pożyczyłem stary, wypłowiały kurzowiec i cyklistówkę, w otoku której wycięto otwory na oczy. Wystarczyło pociągnąć w dół za szeroki daszek, aby cyklistówka przemieniła się w maskę szczelnie okrywającą całą twarz"[68]. W dniu bliżej nieokreślonym, wolnym od pracy (nie był to pierwszy dzień Zielonych Świątek, jak podaje Piasecki), około godziny 13.00 dowódca Egzekutywy z bronią krótką, granatem, nożem fińskim za pasem, włamał się do biura mieszkaniowego[69] („W świąteczny poniedziałek [*sic*!] na ulicach było gorąco i cicho, na ulicach panował zaduch"[70]). Z parabellum w ręku po naciągnięciu na oczy czapki, pod pretekstem napadu rabunkowego sterroryzował parę szukającą tam intymności. Przeszukał pokój aresztowanego. Jak napisze potem na wygnaniu: „Sam ratując z urzędu litewskiego materiały obciążające jednego z członków »Góry« AK, ocaliłem i materiały katyńskie"[71]. Ewakuował z biurka akta konspiracyjnej prokuratury, notatki wywiadowcze, dokumenty kontrwywiadu politycznego (w tym podręczną kartotekę „Zygmunta"), broń krótką, lornetkę, wspomniane materiały przywiezione przez Mackiewicza z Katynia. Zabrane dokumenty zostały określone jako „trzy paczuszki i zeszyt"[72]. Przebieg akcji „włamywacz" zrelacjonował „Fakirowi", a ten z kolei tę informację przekazał ojcu[73]. Jak pisał Piasecki: „Uczniowski zeszyt, w którym były wpisywane dzień po dniu informacje dotyczące ruchów wojsk niemieckich i transportów kolejowych. W środku zeszytu kilka niewypełnionych blankietów z litewskimi i niemieckimi nadrukami. Między nimi ćwiartka papieru z małą czerwoną pieczątką Komendy AK

[65] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 150–151.
[66] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 28 XII 1957 r.
[67] A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki…*, s. 16.
[68] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 154.
[69] Sergiusz Piasecki podaje błędnie, iż włamanie do biura nastąpiło w „pierwszy dzień Zielonych Świątek" (13 VI 1943 r. w niedzielę). Wersję tę z błędną datą powielał także Józef Mackiewicz (*Nudis…*, s. 436). Jest to datacja zbyt wczesna.
[70] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 39–40.
[71] SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.
[72] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 163.
[73] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 76.

w Wilnie. Tekst był polski: nakaz wstrzymania wykonania wyroku [śmierci na Mackiewicza]"[74].

Rozkaz wstrzymujący egzekucję sygnował ppłk Krzeszowski[75]. Rzeczy i materiały przejęte przez Piaseckiego były następnie przechowywane w jego składziku na drewno przy ul. Wiosennej. Jak pisał już na emigracji: „Wszystko, co zdobyłem, przekazałem »Michałowi« [ppłk. dypl. Kulikowskiemu]"[76]. Wykonawca akcji uważał to włamanie za bardzo ryzykowne, a nie znając jeszcze dokładnie reakcji swoich podkomendnych na różne nieprzewidywalne sytuacje, zdecydował się działać sam[77]. W lipcu 1943 r. na spotkaniu z Mackiewiczem w Cielętniku (parku miejskim położonym u podnóża Góry Zamkowej) dowódca Egzekutywy miał stwierdzić: „Szkoda Zygmusia. A okoliczności [włamania i ewakuacji dokumentów] były dość dramatyczne"[78]. Z kolei Mackiewicz napisze potem do Piaseckiego: „Panu zawdzięczam uratowanie życia raz od naszych nieuków politycznych[79], a drugi raz od gestapo"[80]. Obaj ci „wyklęci" w PRL (marginalizowani też w znacznej części w skłóconych środowiskach emigracyjnych w „Londyniszcze") stali się sobie na wygnaniu bliscy ideowo i politycznie[81]. Jak pisał w innej relacji Piasecki: „W tym czasie »Michał« [ppłk dypl. Kulikowski] polecił mi przez »Romana« [Stanisława Turskiego] skontaktować [się] z Mackiewiczem, aby ratować Andruszkiewicza. Wówczas właśnie po raz pierwszy spotkałem się z Mackiewiczem. Wywarł dobre wrażenie. Chętnie i energicznie zabrał się do pracy nad zwolnieniem Andruszkiewicza. Kontaktowałem się z nim raz lub dwa.



Wejście do aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

[74] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 160.

[75] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.

[76] Cyt. za: BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 164–165.

[77] BPL, 422, Notatki Ryszarda Demela z rozmów przeprowadzanych z Sergiuszem Piaseckim, mps; BPL, 1283/5, List Sergiusza Piaseckiego do Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, przełom 1956 i 1957 r.

[78] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 437; *idem*, *Nie trzeba…*, s. 241.

[79] Chodzi o wzmiankowany wcześniej, wydany przez WSS w Wilnie, wyrok śmierci na Józefa Mackiewicza.

[80] BPL, 1283, z. 2, List Józefa Mackiewicza do Sergiusza Piaseckiego, 7 I 1946 r.

[81] *List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego do uczestników konferencji* [w:] *Zmagania…*, s. 8; J. Trznadel, *Powieści J[ózefa] Mackiewicza o historii i wojnie* [w:] *Zmagania…*, s. 114; A. Gass, *Józef Mackiewicz jako reporter. Przyczynek do tematu* [w:] *Zmagania…*, s. 212; T. Mianowicz, *Barbary Toporskiej zmagania z czasem* [w:] *Zmagania…*, s. 272.



Cela aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

»Michał« częściej. Nie patrząc na usilne starania, Andruszkiewicz zginął w gestapo. Lecz Mackiewicz zrobił, co mógł, aby go z polecenia komendy [okręgu] ratować"[82].

W areszcie przy ul. Ofiarnej Andruszkiewicz został poddany intensywnemu śledztwu. Przejęcie sprawy przez referat gestapo zwalczający konspirację polską świadczyło o dużej wadze, jaką Niemcy przykładali do właściwego „zbadania" więźnia. Do komendy okręgu AK przedostały się informacje pochodzące od osoby zwolnionej z aresztu, mówiące, że aresztowany wraca ze śledztwa tak zbity, iż jest „czarny"[83]. Próba wykupienia więźnia okazała się trudna i ostatecznie nieudana. W przekazanie funduszy funkcjonariuszom niemieckim za pośrednictwem służb litewskich zaangażowani byli ppłk dypl. Kulikowski, Piasecki i Mackiewicz[84]. Ten ostatni przez znajomego handlowca dotarł do naczelnika Saugumy na Okręg Wileński Aleksandra Lileikisa (lub jego zastępcy Kazyza Gimzauskasa)[85]. Krótkie spotkanie zastępcy komendanta okręgu AK, wyższego oficera litewskiej służby bezpieczeństwa, redaktora „Słowa" w mieszkaniu litewskiego działacza niepodległościowego (określanego jako „Wincenty") okazało się spóźnione[86]. „Cały dzień biegało się, poza tym szukając innych sposobów i dróg ratunku. Zawodziły jedne po drugich […]. »Wincenty« przygotował zakąskę, siedzimy, czekamy. Dzwonek. Wyszliśmy do przedpokoju, otwarły się drzwi, cóż za widok: za drzwiami, na klatce schodowej dwóch panów nawzajem, grzecznie ustępujących sobie pierwszeństwa gestem ręki, jeden zastępca naczelnika wydziału gestapo [*sic*!], drugi zastępca komendanta [okręgu] AK. »Ja tylko na sekundę«, powiedział ten drugi i gdy tamci weszli do pokoju, wręczył mi dwie pięciorublówki złote. Mieliśmy wtedy pić nie za zdrowie, ale za życie biednego Zygmunta […]. »Wincenty« zdecydował się wyłożyć sprawę. Stwierdził [oficer Saugumy], że u nich, w litewskim wydziale, nie ma tej sprawy, że skoro powiadają, »że wrócił czarny ze śledztwa«, to źle, to nawet bardzo źle, bo takich już więcej nie wypuszczają. Posiedział jeszcze chwilę, pożegnał się, poszedł"[87]. Pośrednikami w dotarciu do kierownictwa Saugumy mieli być dziennikarz litewski, wówczas handlowiec, Zylenas oraz nauczyciel szkoły powszechnej „w gminie zamieszkałej przez ludność litewską" uczący przyszłego oficera służby bezpieczeństwa[88]. Ochocki napisze potem: „Andruszkiewicza strasznie torturowano, wożono go na Ponary i ustawiano w rzędzie Żydów, których rozstrzeliwano, grożąc mu, że jeśli nie wyda swoich powiązań z AK, również go zastrzelą[89] […]. Popełnił w więzieniu samobójstwo […]. Kontrwywiad AK, który miał swojego człowieka wśród personelu służby więziennej, ustalił to ponad wszelką wątpliwość"[90].

---

[82] Cyt. za: BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.; S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 139.

[83] J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 435; *idem*, *Nie trzeba…*, s. 333.

[84] BPL, 1283, z. 3, Oświadczenie Sergiusza Piaseckiego w sprawie Józefa Mackiewicza, 24 VI 1946 r.

[85] J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 437–438.

[86] *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74.

[87] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 437–438; *idem*, *Nie trzeba…*, s. 333.

[88] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 434; *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 74.

[89] Informacje niezweryfikowane.

[90] AIPN Wr, 221/167, List Stanisława Ochockiego do Romana Koraba-Żebryka, 31 VIII 1975 r. W dalszej części listu Ochocki oskarżał Józefa Mackiewicza, iż „był prowokatorem, pozostawał na usługach gestapo, był zdrajcą



Karcer aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej w Wilnie
(źródło: zbiory T.B.)

Według jednej z wersji, jaka przedostała się do kręgów dowódczych podziemia w Wilnie, Andruszkiewicz kilkanaście dni po aresztowaniu miał faktycznie popełnić samobójstwo[91]. W lipcu 1945 r. Ochocki tak zeznawał w NKWD w Wilnie: „Został aresztowany przez gestapo i ślad po nim zaginął. »Witold« [ppłk Kulikowski] mówił mi, że powiesił się w celi"[92]. Mackiewicz napisze potem: „Nikt absolutnie nie mógł stwierdzić, skąd to przyszło, wiadomo tylko: powiesił się w celi na własnych skarpetkach"[93]. Taka sama informacja przez „Fakira" dotarła do Olgierda Kościałkowskiego[94]. Według innej wersji wydarzeń „Zygmunt" miał zostać rozstrzelany w Ponarach[95]. Więźniów, zakatowanych w czasie śledztwa przy ul. Ofiarnej, zmarłych na Łukiszkach lub też tych, którzy popełnili samobójstwa, grzebano w dołach ponarskich lub na cmentarzach wileńskich. Na przykład pod datą 18 maja 1943 r. Kazimierz Sakowicz zapisał: „Na Łukiszkach ktoś w celi więziennej nie mógł znieść tortur, powiesił się. Przywieźli go na bazę"[96]. Procedury formalne obowiązujące w przypadku śmierci więźnia w szpitalu więziennym przedstawiła Monika Tomkiewicz: „Każdorazowo zwłoki przekazywano do stacji dezynfekcji celem pochówku. Szpital więzienny miał obowiązek powiadomienia o każdym zgonie następujących instancji: Sądu Okręgowego w Wilnie względnie naczelnika niemieckiej lub litewskiej policji bezpieczeństwa w Wilnie, kierownika Wydziału Metrykalnego w Wilnie, proboszcza parafii, do której należał zmarły, oraz najbliższej rodziny. W kancelarii więziennej prowadzono rejestr zgonów więźniów w języku litewskim, który zawierał podstawowe dane personalne, miejsce, datę i przyczynę śmierci oraz informację, jaka instancja została powiadomiona o zgonie. Wśród przyczyn śmierci więźniów najczęściej

---

i zbrodniarzem wojennym, on bowiem wydał w ręce gestapo Andruszkiewicza, który znał siatkę i strukturę komendy okręgu […]. Nędzna kreatura". To haniebne stwierdzenie nie ma żadnego potwierdzenia w faktach.

[91] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 103.

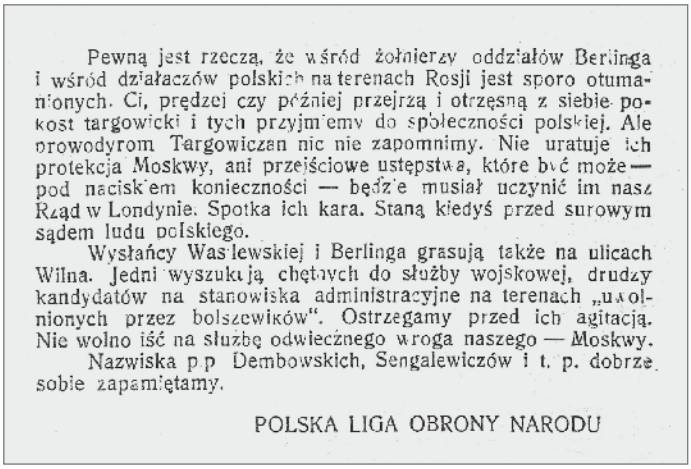
[92] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[93] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 436; *idem*, *Fakty*…, s. 48; S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 165.

[94] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 76.

[95] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 244; H. Pasierbska, *Ponary. Największe miejsce kaźni w latach 1941–1944 na Ziemi Wileńskiej*, „Wileński Przekaz" 1996, nr 36, s. 21; M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 62 (tam błędna informacja o rozstrzelaniu Andruszkiewicza w Ponarach „wiosną 1943 r."); M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 142, 223 (tam również błędna informacja o śmierci Zygmunta Andruszkiewicza „wiosną 1943 r.", powiązana z wpadką drukarni i siatki kolportażu „Niepodległości").

[96] *Fragmenty dziennika Kazimierza Sakowicza* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja*…, s. 142.



Pewną jest rzeczą, że wśród żołnierzy oddziałów Berlinga i wśród działaczów polskich na terenach Rosji jest sporo otumanionych. Ci, prędzej czy później przejrzą i otrzęsną z siebie pokost targowicki i tych przyjmiemy do społeczności polskiej. Ale prowodyrom Targowiczan nic nie zapomnimy. Nie uratuje ich protekcja Moskwy, ani przejściowe ustępstwa, które być może — pod naciskiem konieczności — będzie musiał uczynić im nasz Rząd w Londynie. Spotka ich kara. Staną kiedyś przed surowym sądem ludu polskiego.

Wysłańcy Wasilewskiej i Berlinga grasują także na ulicach Wilna. Jedni wyszukują chętnych do służby wojskowej, drudzy kandydatów na stanowiska administracyjne na terenach „uwolnionych przez bolszewików". Ostrzegamy przed ich agitacją. Nie wolno iść na służbę odwiecznego wroga naszego — Moskwy.

Nazwiska p.p. Dembowskich, Sengalewiczów i t. p. dobrze sobie zapamiętamy.

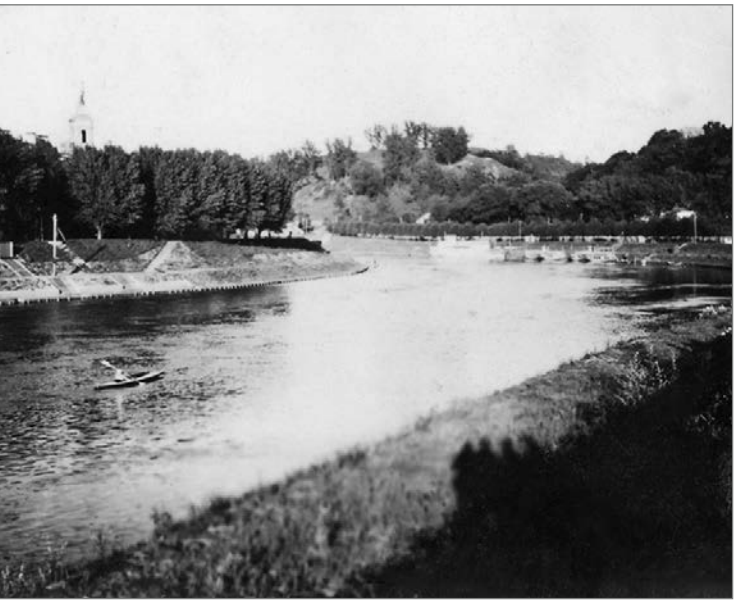
POLSKA LIGA OBRONY NARODU

Broszura „Targowica" z jesieni 1944 r. (źródło: zbiory LYA)

podawano: degenerację mięśnia sercowego, niewydolność serca, paraliż serca, gruźlicę płuc, zapalenie opon mózgowych, skręt kiszek, epilepsję i samobójstwo"[97]. Podziemna „Niepodległość" z 1 października 1943 r. informowała: „Tajemnicze pogrzeby. Zauważano, że na cmentarz prawosławny przy ulicy [Władysława] Beliny[-Prażmowskiego] są często przywożone w tajemnicy zwłoki i tam grzebane. Prawdopodobnie są to zwłoki Polaków zamordowanych w gestapo lub zmarłych w więzieniu"[98].

Sprawa aresztowania i śmierci „Zygmunta" wymaga przeprowadzenia dalszych kwerend źródłowych w archiwach litewskich i niemieckich. „Straciłem siedmiu najbliższych kolegów, ludzi ideowych, w okresie walki podziemnej. Wszyscy zginęli na skutek zdrady" – pisał już na emigracji Piasecki[99]. Jednym z tych ośmiu był niewątpliwie Andruszkiewicz. Znając naturę ludzką w sytuacjach ekstremalnych, Piasecki wiedział, jak się mogą zachowywać ludzie. Jeszcze przed wybuchem wojny w jednej z powieści autobiograficznych napisał: „Nie ma nic gorszego od zdrady. Wszystkiego odważny, sprytny człowiek uniknie, a w ostateczności sam ze sobą skończy, lecz trudno walczyć, gdy ludzie, którym w zupełności ufamy, nas zdradzą… Straszny jest pocałunek Judasza"[100]. Przy obecnym stanie badań trudno stwierdzić, czy Andruszkiewicz został wydany gestapo przez jednego ze swoich współpracowników lub znajomych (jak sądziła Barbara Toporska i był o tym przekonany Piasecki), czy też okoliczności aresztowania były zupełnie inne[101]. Przed zatrzymaniem „Zygmunt" miał mówić: „Obawiam się czegoś gorszego. Obawiam się nawet, czy w naszych szeregach nie ma ludzi, którzy sprytnie wykorzystują sposobności do załatwienia osobistych porachunków. Mogą być pośród nich i wtyczki komunistyczne"[102]. Podobną teorię wyznawał na emigracji Mackiewicz, twierdząc

[97] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 101.
[98] *Kronika Wileńska*, „Niepodległość", 15 X 1943, s. 10.
[99] BPL, 1283/4, List Sergiusza Piaseckiego do Zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 31 I 1958 r.
[100] S. Piasecki, *Piąty…*, s. 223.
[101] G. Eberhardt, *Pisarz…*, s. 213.
[102] Zob. także: S. Andruszkiewicz, *Andruszkiewicz Zygmunt (1906–1943)* [w:] *SPWnKPW*, t. 3, s. 244.



Rzeka Wilia w mieście (źródło: zbiory T.B.)

przesadnie, iż „już wtedy [1943 r.] podziemie AK przeszpikowane było wtyczkami komunistycznymi, abstrahując naturalnie od jawnych stronników prosowieckiej orientacji politycznej"[103]. Zdzisław A. Siemaszko, piszący tak łatwo o rzekomej penetracji przez służby wywiadowcze wroga ze Wschodu komendy okręgu AK w Wilnie w okresie okupacji niemieckiej, nie potrafił wskazać, poza przykładami kilku kolaborantów politycznych, jakichkolwiek dowodów na zainstalowanie w otoczeniu ppłk. „Wilka" agentury NKGB/NKWD[104]. Wydaje się, iż to służby niemieckie miały wówczas więcej swoich informatorów i sympatyków działających na obrzeżach komendy okręgu i w kierownictwie delegatury w Wilnie, wyznawców wspólnej walki z Niemcami przeciw bolszewikom, niż nieposiadające większych możliwości operacyjnych w środowiskach polskich w mieście do lipca 1944 r. służby sowieckie i ich sympatycy wywodzący się z kręgów polskich, litewskich, rosyjskich. „Zygmunt" był jedynym oficerem komendy okręgu tej rangi aresztowanym w czasie okupacji niemieckiej. Miejscowe gestapo musiało mieć wówczas dość dobre rozeznanie w strukturach zarówno wojskowej, jak i cywilnej konspiracji wileńskiej. Znacznie gorzej było jednak już z ustaleniem właściwych personaliów, miejsc zamieszkania i funkcji rozpracowywanych oficerów AK i działaczy ODR. W lipcu 1944 r. Andruszkiewicz został przez komendę okręgu pośmiertnie przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militarii i zapewne odznaczenie zostało przyznane[105]. Trzy lata później w numerze emigracyjnego czasopisma „Lwów i Wilno" Mackiewicz opublikował artykuł poświęcony „Zygmuntowi". Za uratowanie materiałów katyńskich, znajdujących się w *Apylince* Andruszkiewicza, do końca życia był wdzięczny Piaseckiemu[106]. Według Witolda Milwida to właśnie Piasecki nie tylko odmówił wykonania wyroku śmierci na Mackiewiczu, lecz także wcześniej uprzedził poprzez swoje kontakty konspiracyjne dziennikarza, iż taki wyrok został zlecony Egzekutywie[107].

---

[103] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu*…, s. 152.
[104] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK*…, *passim*.
[105] W. Grochowalski, *Opowieść*…, s. 75.
[106] J.M., *Śmierć Andruszkiewicza* [przedruk w:] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 431–438.
[107] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

„Zmarł śmiercią tragiczną"

Objęcie dowództwa Kedywu przez por. Adama Boryczkę „Bronę" i komendy Egzekutywy przez Sergiusza Piaseckiego „Konrada" skutkowało rozpoczęciem w Wilnie serii akcji likwidacyjnych. Widać wyraźnie tę zmianę szczególnie w drugiej połowie maja i czerwca 1943 r. „Fakir" miał w końcu dowódców gotowych do działania.

Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk" tak pisał o tym okresie: „Na ogół cicho było wówczas w naszym kraju. Na wielkich obszarach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny niewiele jeszcze można było zobaczyć z tego, co miało wybuchnąć rok później jako powstanie. »Wilk« [mjr Aleksander Krzyżanowski] z roku 1943 był dopiero »Wilczęciem«. Osobowości »Kmiciców«, »Szczerbców«, »Konarów«, »Łupaszków«, »Jurandów« tkwiły jeszcze jako potencjalne ośrodki krystalizacji w sferze Polski Podziemnej. »Brona« był dopiero poczwarką, z której miał wyłonić się późniejszy »Tońko«. Lecz my, stojący na konspiracyjnych forpocztach powstania, odczuwaliśmy tej wiosny dalekie jeszcze tchnienie pożaru. Atmosfera zagęszczała się. Na cichą powierzchnię naszego wileńskiego rojstu coraz częściej przenosiły się podziemne wstrząsy. Czasem pojedynczy strzał rozdzierał ciszę miasta – to padał trup litewskiego szpicla, polskiego prowokatora czy donosiciela. Ktoś ginął w rozpaczliwej obronie, osaczony w mieszkaniu zasadzce, ktoś po wyczerpaniu amunicji sam ginął od ostatniej kuli"[108]. Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż „Brona" był jedynym szefem wileńskiego Kedywu osobiście wykonującym wydane przez podziemne sądy wyroki śmierci. Sierpień 1943 r. był już w Wilnie miesiącem „wakacyjnym", wrzesień natomiast okazał się dla egzekutorów przesileniem. W przedstawionych dalej akcjach nie zawsze udało się ustalić dokładną datację i personalia. Na przykład 20 maja przy ul. Zawalnej miało dojść do zastrzelenia dwóch „funkcjonariuszy gestapo" [Saugumy][109]. Z kolei 21 maja przy ul. Ludwisarskiej miał zostać zabity funkcjonariusz policji litewskiej (wraz z dwoma nieznanymi osobami)[110]. Był oskarżony o znęcanie się nad aresztowanymi Polakami[111]. Na Antokolu 23 maja miał zostać zlikwidowany agent Saugumy[112]. Pod koniec maja w Wilnie zostali zabici dwaj funkcjonariusze Saugumy: starszy inspektor



Parabellum. Broń przyboczna oficerów niemieckich
(źródło: zbiory T.B.)

[108] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 166–167.
[109] J. Wołkonowski, *Okręg wileński*…, s. 234.
[110] *Ibidem*, s. 234. Według innej wersji akcja odbyła się przy ul. gen. Lucjana Żeligowskiego. Zob. M. Balul, *Państwowa*…, s. 96.
[111] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 111.
[112] *Ibidem*, s. 234.

Antanas Sepukaitis oraz inspektor Vitautas Kucis[113]. Akcja mogła być wykonana przez Egzekutywę lub szefa Kedywu[114]. Raport Brygad Wywiadowczych informował: „Jak podawaliśmy, w końcu maja zostali w Wilnie zabici dwaj Litwini, wyżsi urzędnicy gestapo [*sic*!] litewskiego. Byli to: st[arszy] insp[ektor] Cepuksitis [*sic*!] oraz inspektor Kucis Witold […]. W pogrzebie brały udział bardzo liczne rzesze Litwinów, niesiono kilkanaście wieńców, obie trumny były przepasane szarfami o barwach narodowych litewskich. Tym razem demonstracja ta miała jednak i odwrotną stronę medalu, bowiem wieńce były też od urzędów niemieckich, w tym jeden od wileńskiego Sicherheitspolizei, a w kondukcie pogrzebowym brali udział wyżsi umundurowani urzędnicy gestapo. Ubocznie warto zauważyć, iż jeden z zabitych, W. Kucis, był studentem ostatnio przez Niemców zamkniętego Uniwersytetu Wileńskiego"[115]. Kolejny raport AK informował: „Dnia 27 maja został zastrzelony wywiadowca [Saugumy] na ul. Wileńskiej przed »Italią«, a drugi na ul. [Adama] Mickiewicza"[116]. Z kolei 29 maja nastąpił pierwszy nieudany zamach na funkcjonariusza Sonderkommando SD Dionizosa Golcasa. Mężczyzna mieszkał najpierw przy ul. Zarzecznej 33, a następnie ul. Popławskiej 33a m. 4. Brał udział w mordach na Żydach, dokonywanych w Ponarach, Rzeszy, Nowej Wilejce, Niemenczynie. Drugi, również nieudany zamach przeprowadzono 31 maja. Golcas nie wrócił już do miejsca zamieszkania. „Odłożenie zamachu na Golcasa do czasu otrzymania dodatkowych wiadomości o jego trybie życia" – brzmi zapis pod datą 2 czerwca w kronice Bazy Kedywu. W tym samym momencie wywiadowcy z Bazy obserwowali przez kilka dni budynek gestapo oraz inwigilowali niektórych funkcjonariuszy Saugumy i litewskiej policji kryminalnej[117]. Trzeci i ostatni nieudany zamach na Golcasa nastąpił 25 czerwca. Akcję miała przeprowadzić sekcja, w której znaleźli się Jerzy Zahorski „Fostowicz" oraz Henryk Meszczyński „Podróżnik", „Kos". Egzekutorzy czekali bezskutecznie na „cel" od godz. 10.00 do 1.00 w nocy, a więc również po godzinie policyjnej. Poszukiwany, według zeznań Antanasa Granickasa, ewakuował się następnie z Niemcami na zachód[118].

Od początku czerwca miasto było już intensywnie penetrowane przez wywiadowców służb litewskich i niemieckich[119]. Nie spowodowało to zawieszenia przez Kedyw wykonywania wyroków śmierci. Prawdopodobnie w tym miesiącu w godzinach wieczornych w bramie kamienicy, znajdującej się na rogu ulic Portowej i Wilhelma Szopena, Wacław Zaleski i por. Jerzy Urbankiewicz usiłowali zlikwidować jednego z braci Niewia-

[113] *Ibidem*, s. 112; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.
[114] Relacja Wiesława Mincera, 7 IV 2013 r.
[115] LYA, 58/9499-3, Sprawozdanie Brygad Wywiadowczych z Ziem Wschodnich za sierpień 1943 r.
[116] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[117] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 25; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112.
[118] AIPN Wr, 221/87, Kronika „Bazy" Kedywu w Wilnie, mps, s. 23; AIPN, GK 318/736, Protokół przesłuchania Antanasa Granickasa przez śledczego Oddziału Smiersza 43. Armii, 27 VI 1945 r.; AIPN Wr, 221/87, Wykaz pracowników wileńskiego Oddziału Specjalnego według stanu na 1 VII 1942 r.; AIPN Wr, 221/87, Wykaz pracowników wileńskiego Oddziału Specjalnego chcących zakupić drewno; AIPN Ol, GK 311/82, Protokół przesłuchania Petrasa Czarniauskasa w Wydziale Śledczym KGB LSRS w Wilnie, 12 XI 1969 r.; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, *passim*; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112.
[119] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 36; *Kronika wileńska i nowogródzka*, „Niepodległość", 1 VII 1944, s. 6.

rowiczów[120]. Kontrwywiad przekazał informację, że pochodzący z Litwy Kowieńskiej bracia nadal interesują się Stanisławem Kiałką. Obserwację trybu życia przeprowadzali Edward Rutkowski, Klara Karpowicz i Waleria Matulewska[121]. Włodzimierz Leśniewski podjął decyzję o wykonaniu akcji w miejscu zamieszkania braci. Zamach z użyciem ostrego narzędzia miał wyeliminować w kamienicy huk strzałów. Zaleski dysponował toporkiem, por. Urbankiewicz pistoletem kal. 6 mm (z urwanym pazurem wyciągu) oraz latarką. Niewiarowiczowie wynajmowali mieszkanie na trzecim piętrze. Schodzącego po schodach mężczyznę por. Urbankiewicz oświetlił latarką, a Zaleski dwukrotnie uderzył toporkiem. Gdy nieskuteczne ciosy nie zadały odpowiednich obrażeń, Urbankiewicz strzelił z „szóstki", jedynie raniąc agenta. Ruch na piętrach spowodował konieczność odskoku na ulicę. Akcja zaliczała się do nieudanych[122]. Relacja „Jurka" tak przedstawiała próbę likwidacji: „Latarka była bardzo podła. Żeby uzyskać jako taki efekt, trzeba się było na niej skoncentrować i mocno przyciskać guziczek. Wieczorem weszliśmy do sieni owego domu, dostaliśmy bowiem cynk, że jeden z nich, a może obaj są na miejscu. Po jakimś czasie gdzieś wysoko trzasnęły drzwi, jakby na trzecim piętrze, i rozległy się kroki schodzącego mężczyzny. Kiedy zszedł na dół, zaświeciłem, a »Biały« rozpoznał, że to jeden z bliźniaków. Zadał mu cios, ale był to cios dosłownie zadany na oślep. Tamten zaczął się osłaniać lub bronić, dostał drugi cios, ale wciąż stał na nogach, a sekundy były długie jak godziny. Zdecydowałem się interweniować, strzeliłem, tamten padł. »Biały« raz jeszcze machnął siekierą, ale zdaje się trafił w schody. Z góry było słychać biegnącego oczywiście brata. Wycofaliśmy się […]. Obserwacje okazały się trudne, bo któregoś widziano, ale który to był? Okazało


W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Z Murawińskich
Klementyny Raczkowej
odbędzie się w sobotę d. 3.VII. b. r. Msza św. w kościele parafialnym w Turgielach o godz. 8.30, oraz w Wilnie w kościele św. Katarzyny, o godz. 9-ej.
O czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół pogrążona w głębokim smutku
RODZINA

†
WŁADYSŁAW ŁACIŃSKI
b. sierżant W. P.
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zdala od rodziny opatrzony Świętymi Sakramentami w dniu 26 czerwca 1943 r.
Eksportacja zwłok z kostnicy Sanatorium przy ul. Antokolskiej 113 w Wilnie na cmentarz Wojskowy na Antokolu odbędzie się dnia 1 lipca b. r. (we czwartek) o godzinie 4-ej po południu.
O czym Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zawiadamiają
Przyjaciele.

Za spokój duszy
ś. † p.
Mieczysława Rutkiewicza
zmarłego 27 czerwca 1943 r. zostanie odprawione Nabożeństwo żałobne w kościele po Bernardyńskim w dniu 1 lipca r.b. o godz. 9 rano, na które zapraszają życzliwych pamięci Zmarłego
ŻONA i DZIECI

Gabinet Radiologiczny Dr. A. NIELUBSZYC Pylimo 2 (d. Zawalna) Nr 23 — 5 Od godz. 13 — 17.

Akuszerki
MARIA RZEZINA Liuberto (Grodzka, M. i. Zwierzyniec

†
LEON KAZIMIERZ
KIEŁBOWSKI
b. oficer lotnictwa
zmarł śmiercią tragiczną w Wilnie dnia 26.VI-43 r. w wieku lat 2[illegible].
Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba na cmentarz Antokolski odbędzie się dnia 1 lipca 1943 r. o godzinie 17.
O czym zawiadamia nogrą
żona w głębokim smutku
Rodzina.

Nekrolog Leona Kiełbowskiego opublikowany przez rodzinę w „Gońcu Codziennym", 1 lipca 1943 r. (źródło: JBC)

[120] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14; H. Pasierbska, *„Wszystko co nasze Polsce oddamy", czyli wspomnienie o śp. ppłk. Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 208; J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 130–131.

[121] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 10 XII 1948 r.

[122] AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 17; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 53.



Most Zwierzyniecki i cerkiew Znamieńska w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

się, że odniósł w zamachu rany. Wyszedł z tego, ale z blizną na twarzy, a więc już nie tak podobny do brata. Inna rzecz, że zniknęli z pola działania. Ten niefachowy zamach spełnił jednak swoje zasadnicze zadanie. Zagrożony [Stanisław Kiałka] mógł odetchnąć […]. Podziwiałem postawę »Białego«. Intelektualista, który podjął się »mokrej« roboty przy użyciu siekiery. Zapewne ufał swej sprawności fizycznej, a braki w uzbrojeniu stanowiły punkt wyjścia"[123]. Ten fakt nie świadczy zbyt dobrze o przełożonych, którzy żołnierzom komórki egzekucyjnej nie przekazali właściwej broni, lecz jedynie polecenie zdobycia uzbrojenia we własnym zakresie. Narażało to ludzi na dekonspirację przez możliwość rozpoznania ich w Wilnie, chociażby na ulicy.

Przy ul. Kalwaryjskiej 26 czerwca został zastrzelony niejaki Giedrojć (imię N.N.). Rzekomo był synem polskiego policjanta[124]. W wykazie osób podejrzanych figuruje Aleksander Giedrojć (ur. 1897 r.) zamieszkały przy ul. Gdańskiej 4 m. 3. Przyczyną rejestracji była zmiana narodowości polskiej na litewską oraz utrzymywanie kontaktów z policją litewską[125]. Według Mincera mogła to być akcja Sergiusza Kościałkowskiego i Jarosława Skrodzkiego[126]. Nie udało się tej hipotezy potwierdzić w źródłach. Tego samego dnia „na Rossie oddano strzał i lekko raniono w głowę urzędniczkę żandarmerii Skokowską, a 26 czerwca na ul. Wileńskiej w pobliżu ul. Poznańskiej został zastrzelony

[123] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 22.
[124] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[125] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 163).
[126] Relacja Wiesława Mincera, 5 IV 2013 r.



Funkcjonariusz Sonderkommando SD Justinas Paukstys z żoną
(źródło: zbiory LCVA)

Paukstys, wywiadowca policji litewskiej"[127]. Według Mincera, wówczas chorego na tyfus, mogły to być akcje „Zeksa" i „Hektora", gdyż jak relacjonował: „»Zeks« przy pierwszym strzale niekiedy chybiał"[128]. Sprawy te wymagają przeprowadzenia dalszych badań. W szczególności ta druga.

Jak podają inne źródła, dopiero 27 września 1943 r. o godz. 22.15 przy bramie zlikwidowanego getta w Wilnie (ul. Rudnicka) został zastrzelony 45-letni Justinas Paukstys. Był w umundurowaniu SD. Ciało tego funkcjonariusza Sonderkommando zabrała policja niemiecka. Chodzi tutaj prawdopodobnie o tego samego człowieka. W czerwcu mógł zostać tylko ranny w czasie akcji Polaków, we wrześniu został zabity. Był członkiem formacji mordującej ludzi w Ponarach. Już po wejściu Sowietów do Wilna czekiści błędnie próbowali powiązać śmierć Paukstysa z egzekutorami AK. Jak wynika z raportów policji litewskiej, funkcjonariusz ten, zajmujący się handlem rzeczami pożydowskimi, został zastrzelony przez trzech żołnierzy hiszpańskich patrolujących tereny w okolicach byłego getta. Na nagrobku zabitego, wystawionym przez żonę na Nowej Rossie, pod nieistniejącym już portretem zabitego, wyryta została informacja, iż „zginął śmiercią tragiczną"[129].

W sobotę 26 czerwca 1943 r. w godzinach wieczornych w północno-zachodniej dzielnicy miasta został zastrzelony skazany przez WSS na karę śmierci Leon Kazimierz Kiełbowski[130]. Z Sergiuszem Kościałkowskim i Jerzym Lenkowskim znał się ze szkoły średniej. W okresie władzy litewskiej Kiełbowski działał w grupie lotniczej ZWZ (komórka Leona Chorążego)[131]. Formułkę wyroku wypowiedział, a następnie strzelił

[127] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[128] Relacja Wiesława Mincera, 5 IV 2013 r.
[129] W monografii Moniki Tomkiewicz figuruje błędna informacja, że został zabity zimą na przełomie 1942 i 1943 r. (M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 316).
[130] AIPN, 1558/92, Wykaz osób zlikwidowanych w czerwcu 1943 r. przez Okręg „Miód" (poz. 1, 163); J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112; K. Tochman, *Słownik…*, t. 4, s. 37; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 396; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187 (tam błędnie pierwsze imię zostało podane jako pseudonim); M. Balul, *Państwowa…*, s. 96 (tam również pierwsze imię zostało podane jako rzekomy pseudonim).
[131] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 3 I 1950 r. (tam błędna informacja o wykonaniu wyroku przez „Fakira").



Tablica Justinasa Paukstysa na Nowej Rossie (źródło: zbiory Rytasa Narvydasa [dalej: zbiory R.N.])

por. Adam Boryczka. Identyfikował i „poprawiał" znajomy skazanego Henryk Meszczyński. Ubezpieczał Jerzy Zahorski. Sprawozdanie z wykonania wyroku zostało przesłane do KG AK 4 lipca[132]. Opracowany kilka dni po akcji raport informował: „Na Zwierzyńcu został zastrzelony ppor. lot[nictwa] Kiełbowski, współpracownik gestapo"[133]. Figurował w kartotece kontrwywiadowczej AK: „Kiełbowski Leon Kazimierz, urodzony 1916 r., adres: [ul.] Krzywa 35-2, student, podchorąży WP, robotnik, agent gestapo"[134]. Tak też był identyfikowany przez kontrwywiadowcę Witolda Milwida[135]. Konfident miał rozpracowywać środowiska młodzieżowe. Miejsce zamieszkania zastrzelonego znajdowało się w dzielnicy Zwierzyniec (w okolicy Sołtaniszek). Longin Tomaszewski i Roman Korab-Żebryk określali Kiełbowskiego także mianem agenta gestapo[136]. Rozkaz likwidacji przekazał szefowi Kedywu ppłk Lubosław Krzeszowski „Ludwik". Skazany, jak zeznawał potem egzekutor, „liczył około 26 lat, był średniego wzrostu, dobrze zbudowany, ryży, twarz owalna, przed wojną miał być w lotnictwie"[137]. Według Lenkowskiego współpracował z gestapo i miał doprowadzić do jego aresztowania w grudniu 1942 r.[138] Rozpracowaniem trybu życia skazanego zajmował się Sergiusz Piasecki.

Likwidacja miała być początkowo wykonana przez Egzekutywę w składzie: Jerzy Urbankiewicz, Sergiusz Kościałkowski, Jarosław Skrodzki. „Fakir" po rozmowie z Kiełbowskim odmówił jednak wykonania wyroku śmierci. Uznał, że zarzuty są niezbyt wiarygodne. Skazany ukrywał się zarówno przed gestapo, jak i kolegami z szeregów AK. Jak pisał dowódca komórki likwidacyjnej: „Mieszkał u sąsiadki swoich rodziców, ale od czasu do czasu wstępował w dzień do domu, gdzie był zameldowany. Do miasta nie chodził, ale w dzielnicy zwierzynieckiej odwiedzał znajomych. Wieczorem przed godziną policyjną szedł na ulicą Dębową, położoną na krańcu przedmieścia. Tam go

[132] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 14; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 396; B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 167; S. Steckiewicz, *Kedyw*…, s. 14.
[133] Cyt. za: LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.; AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.
[134] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[135] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[136] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 234; R. Korab-Żebryk, *Biała*…, s. 47.
[137] Cyt. za: AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[138] AIPN By, 112/189, Protokoły przesłuchań Jerzego Lenkowskiego, 3 I 1950 r., 12 VI 1950 r.

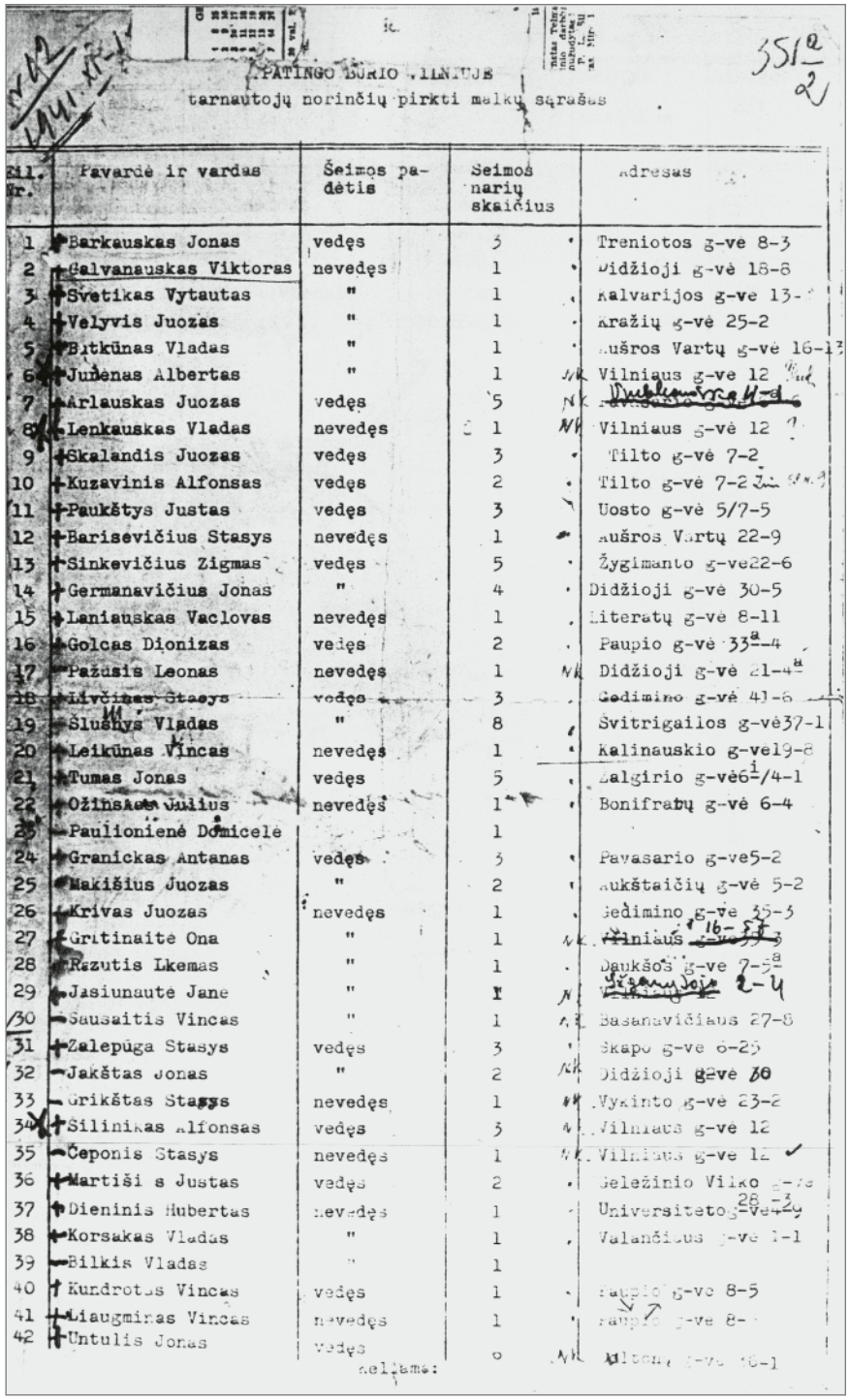
łatwo było zlikwidować nawet i rankiem"[139]. Ulica Dębowa (dochodząca do ul. Wilczej), z bocznymi uliczkami, Jarem i Dziką, znajdowała się na Karolinkach (zachodnich, górzystych, graniczących z lasem obrzeżach Zwierzyńca). Równolegle do ul. Dębowej biegły ulice Cudna i Polna[140]. Charakterystykę tej okolicy zawarł w swoich wspomnieniach podkomendny „Brony" z 6. Brygady Sławomir Machnowski: „Dwie dzielnice Zakret i Zwierzyniec przecinała rzeka. Zakret miał brzeg płaski, Karolinki miały piękne, lesiste wzgórza pełne łąk, wąwozów, jarów. Strome, zarośnięte, dzikie jary były od wieków żłobione wodami spływających, wiosennych roztopów i letnich ulewnych deszczów. Wąwozy porośnięte były czterdziestoletnią sosną i krzewami kaliny, trzmieliny i leszczyny. Na wiosnę pokrywały się przepięknym kobiercem niebieskich kwiatów: przylaszczek, zawilców i sasanek"[141]. Miejsce na wykonanie wyroku było wręcz idealne.



Grób Justinasa Paukstysa na Nowej Rossie (źródło: zbiory R.N.)

Porucznik Boryczka przedstawił likwidację konfidenta, dokonaną w tak wyjątkowym miejscu: „Był znajomym »Dziewica«. Razem z »Fostowiczem« ustalili, że Kiełbowski przechodzi często koło cerkwi [Znamieńskiej] pod mostem [Zwierzynieckim] i tam można go zlikwidować. Ponieważ »Dziewic« powiedział mi, że Kiełbowski jest jego znajomym, poprosiłem go w dniu wykonania wyroku, by podszedł do niego i rozmawiając z nim – wyprowadził go, o ile jest taka możliwość, poza miasto. Ja natomiast […] podszedłem do »Dziewica«, który przedstawił mnie Kiełbowskiemu koło cerkwi. Potem udaliśmy się w kierunku poza miasto. Z tyłu ubezpieczał nas »Fostowicz«. Tuż za miastem ogłosiłem mu wyrok i oddałem do niego kilka strzałów z pistoletu. Tak samo »Dziewic« oddał dwa lub trzy strzały do Kiełbowskiego. Stwierdziliśmy, że został zabity"[142]. Egzekutorzy pomimo trwania godziny policyjnej szybko oddalili się z miejsca akcji. Topografia terenu sprzyjała bezpiecznemu odejściu[143]. W „Gońcu Codziennym" ukazał się nekrolog zabitego konfidenta: „Leon Kiełbowski, b[yły] oficer lotnictwa, zmarł śmiercią tragiczną w Wilnie 26 czerwca

[139] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 144, 147, 165.
[140] Obecnie na tym obszarze znajduje się wybudowane w czasie okupacji sowieckiej Wilna blokowisko.
[141] S. Machnowski, *Wilno…*, s. 261.
[142] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 53.
[143] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 28.



...PATINGO BŪRIO VILNIUJE

tarnautojų norinčių pirkti malkų sąrašas

Eil. Nr.	Pavardė ir vardas	Šeimos padėtis	Šeimos narių skaičius	Adresas
1	Barkauskas Jonas	vedęs	5	Treniotos g-vė 8-3
2	Galvanauskas Viktoras	nevedęs	1	Didžioji g-vė 18-8
3	Svetikas Vytautas	"	1	Kalvarijos g-vė 13-
4	Velyvis Juozas	"	1	Kražių g-vė 25-2
5	Bitkūnas Vladas	"	1	Aušros Vartų g-vė 16-1
6	Judėnas Albertas	"	1	Vilniaus g-vė 12
7	Arlauskas Juozas	vedęs	5	
8	Lenkauskas Vladas	nevedęs	1	Vilniaus g-vė 12
9	Skalandis Juozas	vedęs	3	Tilto g-vė 7-2
10	Kuzavinis Alfonsas	vedęs	2	Tilto g-vė 7-2
11	Paukštys Justas	vedęs	3	Uosto g-vė 5/7-5
12	Barisevičius Stasys	nevedęs	1	Aušros Vartų 22-9
13	Sinkevičius Zigmas	vedęs	5	Žygimanto g-vė22-6
14	Germanavičius Jonas	"	4	Didžioji g-vė 30-5
15	Laniauskas Vaclovas	nevedęs	1	Literatų g-vė 8-11
16	Golcas Dionizas	vedęs	2	Paupio g-vė 33a-4
17	Pažusis Leonas	nevedęs	1	Didžioji g-vė 21-4a
18	Vilvičius Stasys	vedęs	3	Gedimino g-vė 41-6
19	Šlušnys Vladas	"	8	Švitrigailos g-vė37-1
20	Leikūnas Vincas	nevedęs	1	Kalinauskio g-vė19-8
21	Tumas Jonas	vedęs	5	Žalgirio g-vė6i/4-1
22	Ožinskas Julius	nevedęs	1	Bonifratų g-vė 6-4
23	Paulionienė Domicelė		1	
24	Granickas Antanas	vedęs	3	Pavasario g-vė5-2
25	Makišius Juozas	"	2	Aukštaičių g-vė 5-2
26	Krivas Juozas	nevedęs	1	Gedimino g-vė 35-3
27	Gritinaitė Ona	"	1	Vilniaus 16-57
28	Razutis Lkemas	"	1	Daukšos g-vė 7-5a
29	Jasiunaute Jane	"	1	Didžioji 2-4
30	Sausaitis Vincas	"	1	Basanavičiaus 27-8
31	Zalepūga Stasys	vedęs	3	Skapo g-vė 6-25
32	Jakštas Jonas	"	2	Didžioji gėvė 30
33	Grikštas Stasys	nevedęs	1	Vyxinto g-vė 23-2
34	Silinikas Alfonsas	vedęs	3	Vilniaus g-vė 12
35	Čeponis Stasys	nevedęs	1	Vilniaus g-vė 12
36	Martiši s Justas	vedęs	2	Geležinio Vilko g-vė
37	Dieninis Hubertas	nevedęs	1	Universiteto g-vė 28-3
38	Korsakas Vladas	"	1	Valančiaus g-vė 1-1
39	Bilkis Vladas	"	1	
40	Kundrotas Vincas	vedęs	1	Paupio g-vė 8-5
41	Liaugminas Vincas	nevedęs	1	Paupio g-vė 8-
42	Untulis Jonas	vedęs	6	Aušros g-vė 16-1

Pastabos:

Wykaz funkcjonariuszy Sonderkommando SD. Pozycja 11: Justinas Paukstys (źródło: zbiory LCVA)

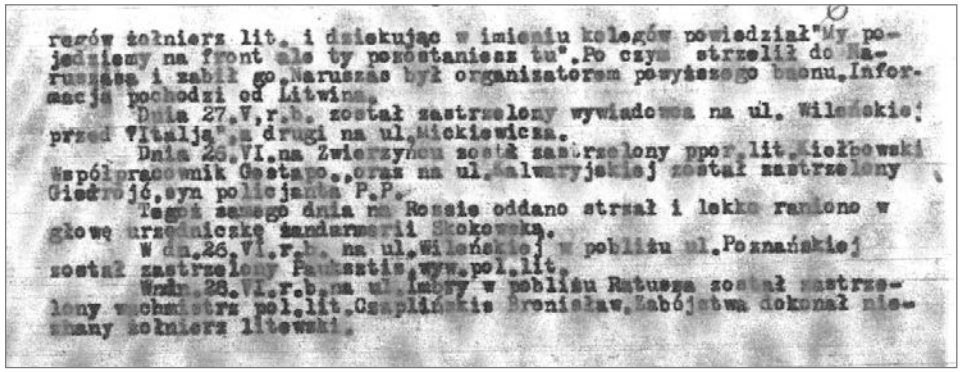
1943 r. w wieku 28 lat. Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba na cmentarz Antokolski odbędzie się 1 lipca o godzinie 17.00, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku rodzina"[144]. Podziemna „Niepodległość" w numerze z 15 lipca 1943 r. poinformowała o udanej akcji egzekutorów AK. Komunikat sygnowało Kierownictwo Walki Konspiracyjnej Okręgu Wileńskiego[145]. Jak czytamy z kolei w raporcie AK: „28 czerwca [1943 r.] na ul. Imbry w pobliżu Ratusza został zastrzelony wachmistrz [*sic*!] pol[icji] lit[ewskiej] Czapliński Bronisław. Zabójstwa dokonał nieznany litewski żołnierz"[146]. Mogła to być także akcja Egzekutywy, a raport mógł zawierać zapis celowo w mieście rozpuszczanych plotek.



Odcisk pieczęci okrągłej komendantury niemieckiej policji ochronnej miasta Wilna (źródło: zbiory LCVA)

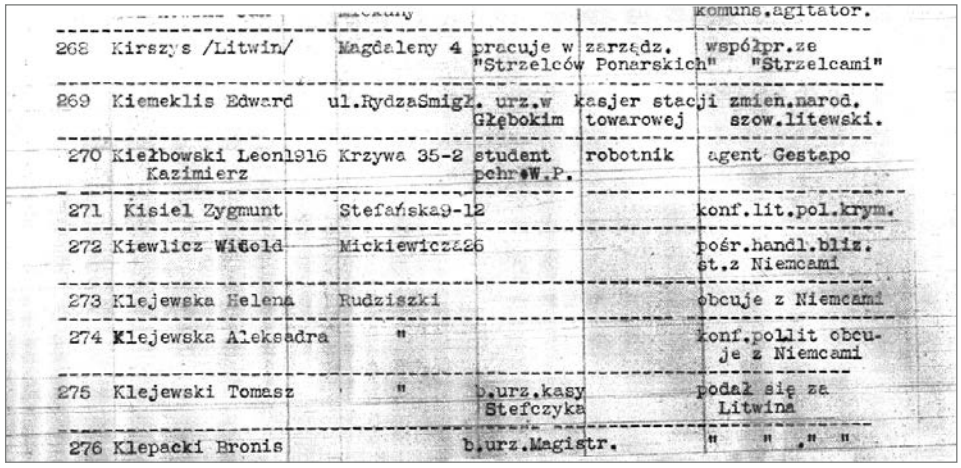
Egzekutywa miała problemy z dostarczaną przez Kedyw „chemią". Porucznik Jerzy Urbankiewicz pisał: „Nastawieni byliśmy [także] na akty dywersji w sensie niszczenia obiektów mających znaczenie dla wojska i propagandy. W tym celu otrzymałem zapas ładunków samozapalających oraz wybuchowych. Te pierwsze, określane mianem »ołówków«, były to rurki gumowe długości 15 cm, zwężone na jednym końcu. Do ładunku należała też ampułka z kwasem. Należało ją rozłamać i otwartą stroną wsunąć w zwężenie. Kwas zaczynał przeżerać błonę zwierzęcą zagradzającą drogę do substancji chemicznej, efektem połączenia kwasu z substancją był płomień. Podobnie były konstruowane ładunki większe nafaszerowane materiałem wybuchowym lub termitem. Proces przeżerania błony przez kwas dawał jakieś nieprecyzyjne opóźnienie. Działanie »ołówków« wypróbowaliśmy w składach siana na Legionowej. Pamiętam świetnie tę próbę. Byłem wtedy uzbrojony już w pistolet 6 mm z urwanym pazurem wyciągu. Był więc to praktycznie pistolet jednostrzałowy o żadnej skuteczności. Nagromadzone za siatkowym płotem zapasy siana obrzuciliśmy tymi ładunkami. Ani jeden nie wybuchnął. Położyliśmy duży ładunek, »bombę termitową«, pod barak na placu Łukiskim. Nie wybuchnął. W swoim kominiarskim okresie podłożyłem taki sam ładunek w składzie benzyny przy ul. Kijowskiej. Bez skutku. Znacznie później dowiedzieliśmy się, że takie ładunki eksplodują tylko w temperaturze nie niższej niż plus pięć stopni. A robiliśmy to późną jesienią. Polecono nam przeprowadzić akcję, której pomysł zrodził się w Warszawie, gdzie nosił nazwę małego sabotażu: odstraszanie ludzi od kin niemieckich[147]. Chodziliśmy do kin, a każdy z nas zarobił sobie u Litwinów i Niemców po kilka wyroków śmierci"[148]. Bakterie wywołujące

[144] *Nekrolog Leona Kazimierza Kiełbowskiego*, „Goniec Codzienny", 1 VII 1943, s. 4.
[145] *Komunikat Kierownictwa Walki Konspiracyjnej Okręgu Wileńskiego*, „Niepodległość", 15 VII 1943, s. 7.
[146] LCVA, R-601/1/54, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VI – 1 VII 1943 r.
[147] Wykaz sal kinowych w Wilnie, zob. LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenų sąrašas, Vilnius, 1943 r., s. 5. W Wilnie społeczeństwo polskie nie bojkotowało jak w Warszawie seansów filmowych i przedstawień rewiowych. Zob. S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 160.
[148] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 30–31.



rzów żołnierz lit. i dziękując w imieniu kolegów powiedział"My po-
jedziemy na front ale ty pozostaniesz tu".Po czym strzelił do Na-
ruszasa i zabił go.Naruszas był organizatorem powyższego baonu.Infor-
macja pochodzi od Litwina.
Dnia 27.V,r.b. został zastrzelony wywiadowca na ul. Wileńskiej
przed "Italją",a drugi na ul.Mickiewicza.
Dnia 28.VI.na Zwierzyńcu został zastrzelony ppor.lit.Kiełbowski
współpracownik Gestapo.,oraz na ul.Kalwaryjskiej został zastrzelony
Giedrojć,syn policjanta P.P.
Tegoż samego dnia na Rossie oddano strzał i lekko raniono w
głowę urzędniczkę żandarmerii Skokowską.
W dn.26.VI.r.b. na ul.Wileńskiej w pobliżu ul.Poznańskiej
został zastrzelony Paukstis,wyw.pol.lit.
Wdn.28.VI.r.b.na ul.Imbry w pobliżu Ratusza został rastrze-
lony wachmistrz pol.lit.Czaplińskis Bronisław.Zabójstwa dokonał nie-
znany żołnierz litewski.

Fragment sprawozdania AK dotyczący akcji likwidacyjnych, w tym zabicia Leona Kiełbowskiego (źródło: zbiory LCVA)



					komuns.agitator.
268	Kirszys /Litwin/	Magdaleny 4	pracuje w "Strzelców Ponarskich"	zarządz.	współpr.ze "Strzelcami"
269	Kiemeklis Edward	ul.RydzaSmigł.	urz.w Głębokim	kasjer stacji towarowej	zmien.narod. szow.litewski.
270	Kiełbowski Leon Kazimierz	1916 Krzywa 35-2	student pchr.W.P.	robotnik	agent Gestapo
271	Kisiel Zygmunt	Stefańskaą-12			konf.lit.pol.krym.
272	Kiewlicz Wigold	Mickiewicza26			pośr.handl.bliz. st.z Niemcami
273	Klejewska Helena	Rudziszki			obcuje z Niemcami
274	Klejewska Aleksadra	"			konf.polLit obcu- je z Niemcami
275	Klejewski Tomasz	"	b.urz.kasy Stefczyka		podał się za Litwina
276	Klepacki Bronis		b.urz.Magistr.		" " " "

Wykaz kontrwywiadu AK. Pozycja 270: Leon Kiełbowski (źródło: zbiory LCVA)

choroby raczej nie były stosowane przez wileński Kedyw, a przynajmniej nie znamy przypadku ich użycia[149].

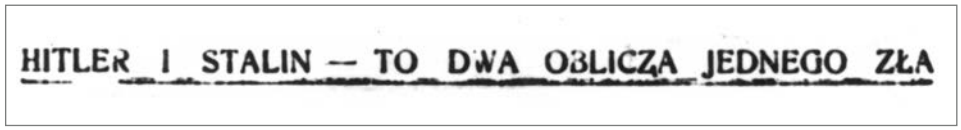
„Danka" – konfidentka kripo

Olgierd Kościałkowski zapisał we wspomnieniach, że likwidacja „Danki" nastąpiła z powodu działalności agenturalnej „gruboskórnej niemieckiej dziewki […] konfidentki gestapo"[150]. Wywiadowca Egzekutywy Edward Rutkowski pisał z kolei o „gestapówce wielkiej marki", bywającej w restauracjach w towarzystwie gestapowców[151]. Takie postawy

[149] AIPN, 1558/93, Kedyw Komendy Głównej AK. Przepisy na używanie bakterii chorobotwórczych w dywersji.
[150] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 79.
[151] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 19–20 (relacja Edwarda Rutkowskiego).



Nagrobek „Danki" na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)



Winieta podziemnej „Niepodległości", 1 lipca 1943 r. (źródło: zbiory LYA)

były piętnowane przez podziemną „Niepodległość", której wielbicielka niemieckich mundurów, Danuta Wyleżyńska, nie czytywała[152].

Bolesław Rutkowski określił skazaną jako „kolaborantkę niemiecką […] swym donosicielstwem siejącą spustoszenie wśród patriotycznej młodzieży"[153]. Porucznik Adam Boryczka zeznawał, że otrzymał wyrok śmierci do wykonania, wydany na Wyleżyńską „podobno za współpracę z gestapo"[154]. W czasie obserwacji trybu życia w Sekcji Wywiadowczej Egzekutywy dziewczyna ta uchodziła za „agentkę gestapo"[155]. Weterani por. Roman Korab-Żebryk i por. Jerzy Urbankiewicz oraz historycy Kazimierz Krajewski i Krzysztof Tarka twierdzili, że Wyleżyńska była „agentką gestapo". Według „Jurka" miała wsypać około stu osób (co jest liczbą znacznie zawyżoną)[156]. Tylu znajomych nawet nie miała w swoim krótkim życiu. Urbankiewicz, jesienią 1944 r. aresztowany przez NKWD w Wilnie, uznawał dziewczynę za konfidentkę gestapo[157]. Podobnie określał „Dankę" uwięziony przez bezpiekę Witold Milwid[158]. Ostatni komendant 1. Brygady Wileńskiej AK („Korab") sugerował nawet etatyzację w szeregach niemieckiej służby bezpieczeństwa („była funkcjonariuszką SD")[159]. „Całe miasto o tym wiedziało" – powtarzał krążące swego czasu w Wilnie informacje o współpracy „Danki" z Niemcami Józef Mackiewicz[160]. Była całkowicie zdekonspirowana już w 1942 r.[161]

Na emigracji Piasecki pisał: „Była agentką NKWD za pierwszym pobytem Rosjan, następnie stała się agentką gestapo i nawet ukończyła kursy w Berlinie. W Wilnie sypała Polaków ciągle. Bawiła się z oficerami niemieckimi i gestapowcami. Nawet gdy wiosną 1943 r. trafiła do szpitala wenerycznego, po wyjściu wsypała kilku chorych, którzy zwierzali się jej ze swych spraw"[162]. Piasecki poświęcił Wyleżyńskiej osobny rozdział w zbeletryzowanym, będącym autobiograficznym pamiętnikiem tomie o historii Egzekutywy (*Dla honoru organizacji*). Miał również, podobnie jak okręgowy delegat rządu dr Zygmunt Fedorowicz, informację, iż leczyła się w przychodni na chorobę weneryczną. Wziąwszy pod uwagę rozległe życie towarzyskie dziewczyny, nie moż-

[152] Na przykład zob. „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 3.
[153] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 1.
[154] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[155] AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 XII 1948 r.
[156] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 47; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4; W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 97; K. Tarka, *Generał „Wilk"…*, s. 72; K. Krajewski, *Na straconych…*, s. 377.
[157] W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste wspomnienia o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 201.
[158] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[159] Cyt. za: AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 40–41 (tam błędna informacja, iż ojciec Danuty Wyleżyńskiej był lekarzem, a córka rzekomo ładną blondynką).
[160] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 117.
[161] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 170.
[162] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.

na tego wykluczyć. Urbankiewicz pisał o wątku zauroczenia Niemcem: „Egzekutywa zlikwidowała też przedziwną sprawę dziewczyny z dobrego polskiego domu, która związała się uczuciowo z gestapowcem i wsypała kilkadziesiąt osób z polskiej inteligencji wileńskiej"[163]. Natomiast rzekome przeszkolenie „Danki" w szkole kontrwywiadu w Berlinie należy, jak sądzę, do informacji raczej mało wiarygodnych[164]. Urbankiewicz zauważał, iż śmierć Wyleżyńskiej „była strasznym dramatem jej i rodziny"[165]. Dodajmy tutaj: wcześniej rozegrały się dramaty innych rodzin, których bliscy, w tym jej rówieśnicy, zostali aresztowani przez niemieckie służby bezpieczeństwa na skutek donosów młodej konfidentki. Zapis z kartoteki kontrwywiadowczej AK brzmiał: „Poz[ycja] 719. Wyleżyńska Danuta, lat 20, adres: [ul. Adama] Mickiewicza 20[166], absolw[entka] Gim[azjum] [im. Elizy] Orzeszkowej, powód wciągnięcia [do ewidencji]: szpieg gestapo; wyd[ała] gestapo 18 Polaków"[167]. Dzisiaj poza tym, że znajdowała się w zainteresowaniu kontrwywiadu komendy okręgu i była najprawdopodobniej odpowiedzialna za denuncjowanie swoich znajomych z okresu szkolnego, wiemy niewiele więcej, niż mówi powyższy zapis ewidencyjny. Na podstawie przedstawionych dowodów winy Wyleżyńska została skazana na karę śmierci przez skład orzekający WSS zasiadający pod przewodnictwem mec. Stanisława Ochockiego. Jak zauważył on, zeznając w NKWD w Wilnie w lipcu 1945 r., sprawa zarówno Wyleżyńskiej, jak i Czesława Ancerewicza należały do kompetencji sądu cywilnego[168]. Nie istniał on jednak wówczas. Prawdopodobnie „Dankę" oskarżał Zygmunt Andruszkiewicz. Dziewczyna pochodziła z rodziny zasłużonej dla kultury Wilna[169]. Niesforna dwudziestolatka przysparzała rodzicom wielu typowych dla wieku, pogłębionych przez warunki okupacyjne kłopotów wychowawczych. W konsekwencji rozrywkowego życia i prowadzenia działalności donosicielskiej skończyła swoją egzystencję kilkanaście metrów od Ostrej Bramy z przestrzeloną czaszką. Jak napisze potem o sobie uczestniczący w akcji Sergiusz Piasecki: „Często nawiedzała go myśl: »Czy to wszystko jest sprawiedliwe?« I często odżywał w jego wspomnieniach ów rozpaczliwy krzyk, który rozległ się w murach Ostrej Bramy… krzyk matki, na której oczach zabito jej dziecko"[170].

Ojciec „Danki", Adam Jan Wyleżyński (syn Tadeusza i zmarłej w 1931 r. Walerii Zawadzkiej), był znanym w mieście dyrygentem i kompozytorem. Należał do elity kulturalnej miasta. Od polityki zawsze stronił. Jego pasją stała się muzyka. Tej ostatniej poświęcał się bez reszty w życiu zawodowym kosztem prywatnego[171]. Urodził się w 1880 r.

---

[163] J. Urbankiewicz, *Operacja…*, s. 18.
[164] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 19 (relacja Edwarda Rutkowskiego).
[165] AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.
[166] W aktach szkolnych z końca lat trzydziestych oraz w aktach związku muzyków (ojca) występuje adres rodziców: ul. Adama Mickiewicza 62 m. 3 (wymiennie także 62 m. 1 i 62 m. 6).
[167] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 719).
[168] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.; AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[169] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 110–111; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 176.
[170] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 198.
[171] LCVA, 336/1/2, Wniosek Adama Wyleżyńskiego do Zarządu Zrzeszenia Muzyków Polskich w Wilnie w sprawie przyjęcia do Związku, 8 IX 1939 r. Siedziby związku znajdowały się przy ul. Portowej 4 m. 6 i ul. Pióromont 52. Zob. J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 73.

714	WoronkoStanisław	Dusinięta gm.Rudomino	b.sołtys	pod.się za Lit. szk.Pcl.otacza się pol.litewską
715	WróblewskiAleksan.	Rudziszki		zmien nar na lit.
716	Wróblewski Józef	st.Rudziszki	st.robotnik	pod.się za Lit.
717	WróblewskiJulian	m.Popławski 16-d.wł.		podej.o denun.prz. pp.Smilgina i Aleksandrowa,kt.wyw.
718	Wulf		Gebietskomissarjat wileński	pow.własnoręcz.strzelał chłopów
719	WyleżyńskaDanuta 1.20	Mickiewicza 62	abs.gimn. Orzeszkowej	zapieg Gestapo,wyd Gestapo 18 Polaków
720	Zabulewiczówna	Ignalino	nauczycielka	podcz.egz.Polaków w Święc.Śmiałki kpi za

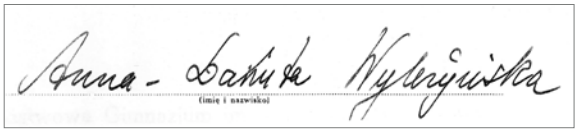
Informacja z kartoteki kontrwywiadu AK. Pozycja 719: Danuta Wyleżyńska (źródło: zbiory LCVA)

w Warszawie w rodzinie potomków posłów Sejmu Wielkiego. Studiował w konserwatoriach muzycznych w Warszawie i Lipsku. W 1909 r. w Lublinie został dyrektorem Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego. Rok później przeniósł się do Wilna. Początkowo pracował jako kierownik sekcji wokalno-muzycznej w Teatrze „Lutnia". Był wykładowcą, a także w latach 1923–1935 dyrektorem konserwatorium muzycznego z siedzibą przy ul. Końskiej 1 (boczna ul. Bazyliańskiej przy halach targowych w okolicy dworca kolejowego)[172]. Następnie w Grodnie pełnił funkcję dyrektora instytutu muzycznego. Do połowy lat dwudziestych wykładał też w Wilnie w konserwatorium przedmiot teoretyczny (historia i zasady muzyki), a od 1923 r. w klasie zespołów – przedmiot praktyczny (orkiestry i zespoły kameralne). Jednocześnie prowadził zajęcia w szkole muzycznej Adama Lengranda (gra na skrzypcach, teoria muzyki) i w szkole organistów Józefa Montwiłła (teoria muzyki), a w szkołach średnich uczył śpiewu (m.in. w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta)[173]. W Wilnie dyrygował orkiestrą symfoniczną. Był członkiem zarządu tamtejszego Towarzystwa Symfonicznego i Rady Zrzeszeń Artystycznych, dyrektorem artystycznym Towarzystwa Muzycznego. Komponował również własne utwory. Od 1937 r. do wybuchu wojny pracował jako kierownik muzyczny ze specjalizacją kapelmistrza w wileńskim radiu (referat muzyczny). Przed ewakuacją z Wilna w 1945 r. był zatrudniony w filharmonii. Zmarł w 1954 r. w Lublinie (pełnił tam funkcję dyrektora artystycznego filharmonii). Pochodząca z rodziny ziemiańskiej żona, urodzona na przełomie wieków, Zofia z d. Bortkiewicz-Wyleżyńska była nauczycielką w klasie śpiewu solowego w konserwatorium

[172] Od roku akademickiego 1935/1936 Konserwatorium Muzyczne w Wilnie nosiło imię Mieczysława Karłowicza. Siedziba przy ul. Końskiej 1 (tam znajdowało się wejście do szkoły z adresem przy ul. Wielkiej 47) została przyznana w 1930 r. Wcześniej szkoła funkcjonowała w budynkach Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej i Gimnazjum im. Adama Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 3–5. Zob. *Encyklopedia…*, t. 5, s. 136–137. Oprócz ww. placówki w Wilnie funkcjonowała także Wojewódzka Szkoła Muzyczna (ul. Adama Mickiewicza 22), Żydowski Instytut Muzyczny (ul. Rudnicka 6) i Szkoła Organistów Józefa Montwiłła Towarzystwa „Lutnia" (Adama Mickiewicza 6). Zob. także: *Popis Konserwatorium Muzycznego im. K. Karłowicza*, „Kurier Wileński", 21 XII 1939, s. 4.

[173] LCVA, 1057/1/116, Akta osobowe nauczyciela Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Adama Wyleżyńskiego; LCVA, 180/1/3, Listy płac Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie.

wileńskim. Występowała w Wilnie na wielu koncertach muzycznych, w tym z orkiestrą symfoniczną[174].



Podpis „Danki" (źródło: zbiory LCVA)

Jedyna córka Wyleżyńskich, Anna Danuta, urodziła się w maju 1922 r. w Wilnie[175]. W tym mieście także wychowywała się i kształciła w ciągu swojego krótkiego i banalnego życia. W kontaktach towarzyskich używała drugiego imienia. Ukończyła szkołę powszechną sióstr nazaretanek przy ul. Piaskowej 3 (z językiem obcym francuskim jako obowiązkowym)[176]. Na początku lat trzydziestych mieszkała przy ul. Rzecznej (nr 10 i 21 m. 2)[177]. Najpierw rodzice zamierzali kształcić córkę w Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu[178]. W maju 1932 r. Anna zdała jednak egzamin wstępny do klasy pierwszej Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego (z językiem obcym francuskim)[179]. Była to placówka, do której uczęszczał także jej późniejszy egzekutor. W latach 1934–1938 kształciła się w klasach I–IVB żeńskiego Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej przy ul. Piaskowej 3[180]. Zajęcia w tej szkole prowadził swego czasu wybitny historyk prof. Stanisław Kościałkowski[181].



Adam Wyleżyński (źródło: zbiory T.B.)

Wykładająca wówczas w tej placówce język polski Helena Obiezierska tak pisała o szkole: „U Czackiego musiałam uczyć duży procent młodzieży słabo uzdolnionej i duży procent leniwej i słabej pod względem charakteru. Tu znaczna większość uczennic była zdolna i pilna, nie brakło wybitnych. Pewna grupka mniej (ale jeszcze dostatecznie) pracowitych wynagradzała chwile lekkomyślności wybitnymi zdolnościami, a część bardzo przeciętnie uzdolnionych nadrabiała

[174] *Dziesięciolecie Konserwatorium Muzycznego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 3–4; M. Andukowicz-Bieńkowska, *Polskie życie…*, s. 118–147; *Słownik muzyków polskich*, t. 2, Warszawa 1967, s. 297–298; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 278; *Encyklopedia…*, t. 5, s. 31, 349; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.

[175] Według innych źródeł w Koziczynie (gm. Daugieliszki, pow. Święciany) lub Cykiniach (pow. Święciany).

[176] Zob.: J. Hoppen-Zawadzka, J. Cywińska-Kryszewska, *Dzieje powstania i działalności Szkoły Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w latach 1906–1940*, Bydgoszcz 1996; J. Cywińska-Kryszewska, *Szkoła Nazaretu we wspomnieniach uczennicy* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 32–70. Zob. także: J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 73; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 70; J. Cywińska-Kryszewska, *Dzieje powstania i działalności Szkoły Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w latach 1906–1940*, Bydgoszcz 1996; M. Skorko-Barańska, *Nazaret wileński* [w:] *Wilno–Wileńszczyzna…*, t. 1, s. 395–422; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 81.

[177] *Spis abonamentów…*, s. 600.

[178] LCVA, 192/1/1256, Arkusz kandydatki do Gimnazjum Zgromadzenia ss. Najświętszej Rodziny z Nazaretu Danuty Wyleżyńskiej. Do szkoły tej uczęszczała przez rok (klasa czwarta) także siostra późniejszego, ostatniego komendanta jurandowców („Koraba"), absolwentka Liceum im. Filomatów Janina Żebryk. Po zwiększeniu czesnego, pomimo dobrej sytuacji materialnej rodziny, musiała odejść z tej placówki. Przeniosła się do „Czartoryskiego", gdzie w maju 1936 r. zdała maturę. Zob. LCVA, 175/3(IXCa)/5088, Akta osobowe studentki Wydziału Lekarskiego USB Janiny Żebryk.

[179] LCVA, 182/1/295, Protokół egzaminu wstępnego Danuty Wyleżyńskiej do Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie, 31 V 1932 r.

[180] *Księga adresowa…*, s. 110.

[181] LCVA, 179/1/1539, Akta osobowe nauczyciela Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Stanisława Kościałkowskiego.

zupełnie zadowalająco wielką pilnością. Sumienność nauczycielstwa była systematycznie i trafnie kontrolowana"[182]. W placówce oprócz Polek (w większości) uczyły się także Rosjanki, Tatarki, Żydówki, Białorusinki i Litwinki. Uczennice obowiązywały granatowe mundurki, czarne fartuszki i berety[183]. Koleżanki z klasy Wyleżyńskiej pochodziły głównie z Wilna, ale były także uczennice z Baranowicz, Częstochowy, Warszawy, Łap, Irkucka, Homla, Łodzi, Moskwy, Siedlec, Suwałk, Przemyśla, Wołkowyska, Charkowa. Koleżankami „Danki" z klasy czwartej gimnazjum, stosunkowo dużej, gdyż liczącej 52 uczennice, były dalej wyszczególnione uczennice: Walentyna Babiczówna, Janina Baranowska, Chana Bieniakońska, Jadwiga Borotyńska, Zofia Buykówna, Genowefa Bułajówna, Bronisława Butterówna, Janina Chamska, Maria Dawidowiczówna, Helena Falkowska, Anna Maria Freynathówna, Eugenia Grodzicka, Danuta Gumowska, Janina Jastrzębska, Maria Kiełczewska, Maria Kosiłowiczówna, Janina Kowłakówna, Halina Kozakiewiczówna, Helena Kozakiewiczówna, Wanda Kozłowska[184], Maria Kukulakówna, Maria Kuncewiczówna, Anna Kulesińska, Tamara Lickiewiczówna, Lidia Łapuszyńska, Irena Mincewiczówna, Stanisława Matwiejczykówna, Aldona Moczulska, Wiktoria Nagrabiecka[185], Danuta Ożożanka, Danuta Palkówna, Maria Perkowska, Irena Piżarska, Natalia Pilecka, Leokadia Prokopówna, Wanda Radzilewiczówna, Tamni Reffesówna, Ewa Reichelówna, Danuta Rejkłatysówna, Maria Romerówna, Maria Srebrawska, Irena Streitówna, Zofia Suchocka, Stanisława Szatkowska, Aldona Szypiłłówna, Zofia Terebeszówna, Eugenia Wersocka, Irena Witkowska, Ludmiła Ziemkiewiczówna, Zofia Żebrowska, Edwarda Życka[186]. Jak wynika z dokumentacji szkolnej, Wyleżyńska była słabą uczennicą. Na świadectwach, w tym na cenzurce ukończenia gimnazjum dominowały oceny dostateczne, stopnie dobre występowały rzadko[187].

W roku szkolnym 1938/1939 „Danka" była uczennicą klasy pierwszej liceum. Przyjęta została na podstawie egzaminu wstępnego. Była to klasa o profilu humanistycznym. Uczennicami tej klasy były: Irena Bokówna, Genowefa Bułajówna, Hanna Czerwińska[188], Janina Duźniakówna, Aldona Epimach-Szypiłłówna, Anna Freynathówna, Jadwiga Grażewiczówna, Eugenia Grodzicka, Danuta Gumowska, Maria Hrynkiewicz-Moczulska, Władysława Jakutajciówna, Janina Kapłanówna, Irena Kardisówna, Irena Kirkiłło-Sta-

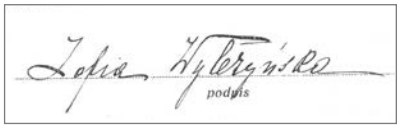
[182] Cyt. za: H. Obiezierska, *Jedno…*, s. 331. Zob. także: LCVA, 172/1/6271, Państwowe Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie (korespondencja dyrekcji szkoły z kuratorium z lat 1936–1937); *Encyklopedia…*, t. 2, s. 176–177.
[183] Szerzej zob.: *Była taka szkoła. Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie 1915–1939*, red. E. Sławińska-Zakościelna, Londyn 1987; I. Michalska, *Moje wileńskie szkoły* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 74–80.
[184] Wykreślona z listy uczennic.
[185] Wspomniana tutaj Wiktoria Nagrabiecka zostanie następnie łączniczką AK w dzielnicy Śródmieście.
[186] LCVA, 179/1/169, Dziennik lekcyjny klasy IVB Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie za rok szkolny 1937/1938; LCVA, 179/1/920, Akta osobowe uczennicy Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Wiktorii Nagrabieckiej; LCVA, 179/1/920, Teczka kandydatki do Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Wiktorii Nagrabieckiej; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 23. Jesienią 1943 r., gdy „Fakir" będzie poszukiwany przez służby niemieckie, aresztowana jako zakładniczka matka Kościałkowskiego zostanie osadzona w celi więzienia łukiskiego wraz z jej krewną Haliną Nagrabiecką. Zostanie ona aresztowana także jako zakładniczka w związku z poszukiwaniem żołnierza AK Jana Nagrabieckiego „Drągala".
[187] LCVA, 179/1/132, 179/1/133, 179/1/141, 179/1/142, 179/1/154, 179/1/153, 179/1/166, Katalogi główne i podręczne uczennic klasy I–IV B Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie za lata 1934–1938; LCVA, 179/1/1292, Świadectwa ukończenia Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Danuty Wyleżyńskiej.
[188] Od drugiego semestru.




Adam i Zofia Wyleżyńscy (źródło: *Dziesięciolecie Konserwatorium Muzycznego w Wilnie 1923–1933,* Wilno 1933)

cewicz, Zofia Karłakówna, Maria Kiełczewska[189], Maria Kukulakówna, Irena Kuleszanka, Maria Kuncewiczówna, Lesława Kupcówna, Lidia Łapuszyńska, Bronisława Malecka, Krystyna Małuchniakówna, Róża Mikulicz-Radecka, Irena Monczak-Mancewiczówna, Henryka Niesłuchowska, Natalia Pilecka, Regina Skrzypkowska, Janina Starska, Irena Streitówna, Zofia Terebeszówna, Irena Witkowska, Ludmiła Ziemkiewiczówna. Do następnej klasy nie otrzymała promocji ze względu na oceny niedostateczne z fizyki i matematyki, zarówno w pierwszym, jak i w drugim semestrze[190]. Już pod władzą litewską od grudnia 1939 r. kontynuowała naukę w klasie pierwszej licealnej Gimnazjum i Liceum nr 4 (była „Orzeszkowa")[191].

W okresie drugiej okupacji sowieckiej szkoła została rozwiązana. Oficer wileńskiej AK Leszek J. Malinowski pisał: „Sowieci nasze czteroletnie gimnazja i dwuletnie licea przekształcili w tzw. dziesięciolatki […]. Zwartą grupą przyszły do nas [byłego Liceum im. Króla Zygmunta Augusta] »Orzeszówki«, bowiem Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej zostało zlikwidowane, a jego uczennice rozesłano do szkół męskich"[192]. Charakterystykę „Danki" przedstawiał Piasecki: „Średni wzrost, okrągła twarz, chód ociężały. Ma szare palto z wciętą talią i czarnym, futerkowatym kołnierzem. Z tyłu klapa na wysokości talii z dwoma



Podpis Zofii Wyleżyńskiej (źródło: zbiory LCVA)

[189] Od drugiego semestru.
[190] LCVA, 179/1/177, Księga dyrektorska Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie za rok 1938/1939 (arkusz ocen Danuty Wyleżyńskiej).
[191] LCVA, 192/1/1256, Zaświadczenie dyrektora Gimnazjum i Liceum nr 4 w Wilnie dotyczące Danuty Wyleżyńskiej, styczeń 1940 r.
[192] Cyt. za: L.J. Malinowski, *Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie w latach okupacji litewskiej i drugiej sowieckiej* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 150; D. Ciesielska, *Strajk młodzieży szkolnej w Wilnie w grudniu 1939 roku. Wspomnienia uczennicy Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 227–234.

Państwowe Gimnazjum im. .....

..... w .....

Nr 48/511 Rok szkolny 1937/38

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA

GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO.

Anna – Danuta Wyleżyńska

(imię i nazwisko)

urodzon a dnia 17 maja roku 1922

w Wilnie, powiatu .....,

religii (wyznania) rzym.-kat., przyjęt a

do klasy pierwszej w dniu 16.VI roku 1937

ukończył a w roku 1938 naukę w zakresie programu, przepisanego dla gimnazjum ogólnokształcącego, zorganizowanego na zasadach art. 20 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 389).

W Wilnie, dnia 21 czerwca

DYREKTOR—PRZEŁOŻONA

Schulzówna

CZŁONKOWIE RADY PEDAGOGICZNEJ:

Marcinkowska

L. Jamiołkowski (pieczęć szkoły)

Wiszniewska

Wyszomirska

L. Jamiołkowski A. Wołyniec

Sosnowska

Schulzówna

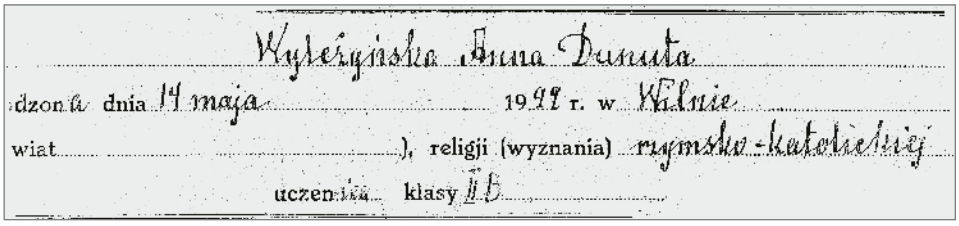
Sign. G U P.

Drukarnia Państwowa nr 97416. 12.III.38. 20000

Świadectwo ukończenia gimnazjum przez „Dankę" (źródło: zbiory LCVA)

guzikami. Na głowie okrągła, też futerkowata czapeczka. Strój i wygląd łatwe do poznania i zapamiętania"[193]. Porucznik Boryczka odnotował podobną sylwetkę skazanej: „Średniego wzrostu, średnio tęga, twarz zdaje się dosyć duża, koloru włosów nie pamiętam, lat około dwudziestu"[194]. W okresie okupacji niemieckiej Wyleżyńska mieszkała z matką i ojcem przy ul. Ostrobramskiej 19. Okna na pierwszym piętrze wychodziły na ulicę przed najsłynniejszym w Wilnie miejscem kultu religijnego. Kamienica przylegała do Ostrej Bramy. Wskazuje to na zamożność i dobre kontakty rodziców w sferach kościelnych[195].

Perypetie związane z akcjami likwidacyjnymi Wyleżyńskiej są wręcz symboliczne dla początkowego okresu bezwładu komórki egzekucyjnej AK w Wilnie. Jak zapisał w dzienniku Sergiusz Kościałkowski: „Sprawa Danki była wałkowana, możni z K[omendy] O[kręgu] pragnęli poszczycić się wileńskim aktywem [Kedywu], ale nie mieli sił podać broni. »Róbcie siekierą« – mówili. Gdzieś w zamaskowanym i zalepionym językami pań i paniątek laboratorium przygotowywano leki piorunujące. Blaga!"[196]. Dopiero po objęciu Egzekutywy przez Piaseckiego (marzec 1943 r.) przeprowadzono serię skutecznych zamachów, m.in. zastrzelono Wyleżyńską. Wcześniej dziewczyna była inwigilowana przez Mikołaja Matulewskiego „Stefana", Hannę Skarżankę „Weronikę", Klarę Karpowicz „Zosię", wspomnianego Bolesława Rutkowskiego „Bareta" i samego Piaseckiego. „Często zmieniała trasy i nigdzie nie przychodziła regularnie" – tak zapamiętał okres rozpracowywania „celu" ten ostatni[197]. Analizując zarzuty stawiane „Dance" przez osoby współczesne, trzeba stwierdzić, że pozostają one obecnie z powodu braku materiału dowodowego na dużym poziomie ogólności. Nie negując działalności konfidencjonalnej Wyleżyńskiej, trzeba jednak podkreślić, iż badanie faktów jest dzisiaj bardzo trudne. Na przykład „Korab" tak relacjonował kwestię współpracy Wyleżyńskiej z Niemcami: „Orientowała ich […] kogo należy zatrzymać, stracić prewencyjnie, nie czekając, aż ten ktoś wyrośnie ponad tłum i zacznie działać […]. Wydano wyrok [śmierci]"[198].


Wyleżyńska Anna Danuta
dzon a dnia 14 maja 1922 r. w Wilnie
wiat), religji (wyznania) rzymsko-katolickiej
uczenica klasy II B

Zapis w dzienniku szkolnym (źródło: zbiory LCVA)

[193] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 64.
[194] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[195] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2. Jerzy Urbankiewicz błędnie podaje adres (ul. Ostrobramska 1).
[196] *Spowiedź…*, s. 133–134.
[197] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 1–2; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 17 XI 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 XII 1948 r. Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 94.
[198] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 41.



Białe Słupy, miejsce jednego z zamachów na „Dankę" (źródło: zbiory T.B.)

Z kolei Olgierd Kościałkowski w następujący sposób pisał o stylu życia konfidentki: „W tym okresie [1943 r.] mogła mieć lat około 20. Nie była ładna. Niepociągająca twarz i gruba, przysadzista sylwetka, czyniły ją w tłumie niezauważalną. Miała koleżankę, Zuzannę Sieńską, z którą razem hulały. Panny musiały posiadać temperament i żądzę życia. W powszechnej demoralizacji wyzwalały się z ciasnego prowincjonalizmu w gabinetach publicznych lokali w towarzystwie oficerów Wehrmachtu. Od niemieckich kochanków do biur gestapo droga nie była daleka. Obie rozwiązłe panny stały się znane całemu miastu. Wskazywano na nie palcami jako na agentki gestapo […]. Nie jest możliwym, aby rodzice Danuty nie wiedzieli o tym, o czym trąbiło całe miasto. Nie jest możliwym, aby w plotkarskim Wilnie przyjaciele i znajomi odmówili sobie przyjemności z ubolewaniem uświadomić rodziców, udzielić rad przyjacielskich, które zresztą bez względu na ukrytą intencję były uczciwe i słuszne"[199]. Wspomniana tutaj Sieńska, również absolwentka gimnazjum nazaretanek w Wilnie, w lutym 1943 r. trafiła na opublikowaną przez podziemną „Niepodległość" pierwszą listę „szwabskich ścierek" (poz. 22)[200].

Fedorowicz wyraził podobną jak ojciec „Fakira" opinię: „[„Danka"] Była na usługach gestapo i nie tylko wydawała w ręce hitlerowców rozmaitych ludzi, ale ponadto wciągała do współpracy z Niemcami jeszcze inne głupie dziewczątka. Utrzymywała intymne stosunki z oficerami niemieckimi i była zarażona syfilisem. Rodzice jej, osobistości znane, poważane w społeczeństwie wileńskim, byli w rozpaczy i jak wieść niesie, kiedy zastrzelono ją, razem z bólem rodzicielskim po utracie jedynej córki odczuli ulgę, że jej już nie ma, gdyż dalsze jej życie mogłoby być tylko pasmem udręk i ustawicznych

[199] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 70.
[200] *Pierwsza lista „szwabskich ścierek"*, „Niepodległość", 1 I – 15 II 1943, s. 6.

upokorzeń"[201]. To ostatnie zdanie pozostaje dzisiaj jedynie nieuprawnioną opinią weterana, pisaną z dłuższej perspektywy od dramatycznego wydarzenia dla każdego z rodziców. Nie trzeba tutaj dodawać, iż możliwości działalności agenturalnej dla niemieckiego kontrwywiadu tak znanej w mieście „agentki Danki" w 1943 r. były już prawie żadne. Oczywiście trzeba mieć na uwadze wykonywane ze strony AK działania kontrwywiadowcze wobec Wyleżyńskiej, a także odbyte postępowanie sądowe, w wyniku którego została skazana na karę śmierci. W tych dokumentach, które przypuszczalnie zostały zniszczone, znajdowały się szczegóły aktu oskarżenia i wyroku. Nie znamy ich dzisiaj. Najprawdopodobniej dotyczyły pierwszej połowy 1942 r. W roku następnym Wyleżyńska bawiła się z Niemcami przeważnie w restauracji „Lira" przy ul. Wileńskiej. „Bywają tam niemieccy oficerowie i gestapowcy, bo to wesoły lokal. Są tam występy śpiewaczek, tańce, różne atrakcje" – pisał Piasecki[202]. Pierwszy dowódca Egzekutywy Włodzimierz Leśniewski „Drobinka" zamierzał tam otruć skazaną. Współpracujący z podziemiem kelner miał wsypać truciznę do podawanej kawy. Akcja została zaniechana po przyjściu Piaseckiego do komórki likwidacyjnej. Uznał on takie wykonanie wyroku za nieetyczne i pozbawione społecznego rezonansu. Powstał natomiast opracowany przez Piaseckiego, lecz niezrealizowany plan zastrzelenia dziewczyny po wyjściu z tego lokalu. Wykonawcą zamachu miał być egzekutor i oficer kontrwywiadu Witold Milwid „T-5". Na ulicy nie zdecydował się jednak na oddanie strzałów ze względu na obecność obok Wyleżyńskiej dwóch oficerów niemieckich.

Daty pierwszego zamachu na „Dankę" nie można obecnie precyzyjnie określić. Jesienią 1942 r. przy słupach dawnej rogatki miejskiej (przejście Wielkiej Pohulanki w ul. Legionową) jadąca jednokonnymi saniami Wyleżyńska miała zostać z dwóch stron ulicy ostrzelana przez Henryka Kopczyka (*vel* Henryka Żwira *vel* Piotra Kowalskiego) „Wartę" i niezidentyfikowanego do dzisiaj „Belfra". Relacja Kopczyka, przytoczona przez Longina Tomaszewskiego, nie jest jednak potwierdzona przez inne źródła. Wyleżyńska w tym zamachu nie odniosła obrażeń. Bezpiecznie miała odjechać z miejsca akcji. Strzały oddane przez egzekutorów były niecelne. Niewiele brakowało, aby znajdujący się na liniach strzału zamachowcy wzajemnie się zranili[203]. Data drugiego zamachu to listopad 1942 r. Likwidację miał wykonać Sergiusz Kościałkowski (wówczas „Lech") i jego ówczesny dowódca z Sekcji Wykonawczej Egzekutywy Wacław Zaleski „Biały"[204]. Obserwację skazanej przeprowadzało małżeństwo: Waleria Matulewska „Mała" i Mikołaj Matulewski „Stefan"[205]. Wyleżyńska po wyjściu z koleżanką z restauracji „Heibera" przy ul. Adama Mickiewicza zmierzała około godz. 19.00 w kierunku pl. Łukiskiego. Zaleski relacjonował: „Miałem FN – z dwoma nabojami, »Lech« – [wydobytego z ziemi] Vebley-Smitha z jednym nabojem. Cała broń świeżo wykopana z ziemi. Pierwszy

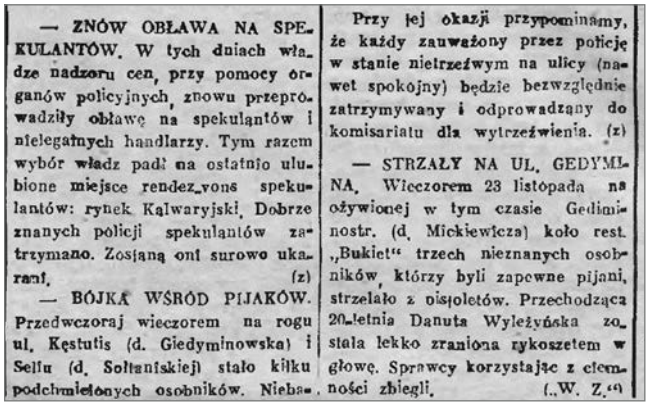
[201] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 225 (tam błędne imię Aldona zamiast Anna).
[202] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 28.
[203] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 50; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14.
[204] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 70; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.
[205] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 24 XI 1948 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 234; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658.

strzelił »Lech«. Trafił w guzik od płaszcza, ale nabój nie miał siły przebicia. Wtedy »Lech« stanął z pustym pistoletem… na ubezpieczeniu. Zacząłem strzelać. Pierwsza kula oślizgnęła się po czole z lewej strony, druga z prawej, a Danuta zaczęła się kręcić w miejscu i wrzeszczeć"[206]. Zawiodła zawilgocona amunicja i broń. „Córka znanego w mieście muzyka" tym razem także ocalała[207]. Następnego dnia Bolesław Rutkowski „Baret" spotkał idącą ul. Niemiecką Wyleżyńską z obandażowanym czołem. Była nadal inwigilowana przez Matulewskiego. Jak pisał: „Wrażenie [że żyje] było szokujące. Odwróciłem się natychmiast do witryny sklepowej, by nie być poznanym jako ten, który chodził w ślad za nią w ciągu dwóch tygodni i przesiadywał często obok jej stolika w kawiarni »Mażoika«"[208]. „Goniec Codzienny" informował: „Strzały na ulicy Gedymina. 23 listopada na ożywionej w tym czasie Gedyminostr[asse] (dawna [Adama] Mickiewicza) koło restauracji »Bukiet« [naprzeciwko Teatru »Lutnia«] trzech nieznanych osobników, którzy byli zapewne pijani, strzelało z pistoletów. Przechodząca 20-letnia Danuta Wyleżyńska została lekko zraniona rykoszetem w głowę. Sprawcy, korzystając z ciemności, zbiegli"[209]. Nieco inną wersję akcji przedstawił w dzienniku Sergiusz Kościałkowski: „Wszystko jak najtrudniejsze. Zaproponowałem ścisłe kontakty i nawoływałem do roboty. O! – oni pracują, opracowują już kilka miesięcy śmierdzącą D[anutę] W[yleżyńską]. Czy naprawdę ta kanalia tak trudna? Miałem wrażenie, że przesadzają. Pewnie nie zadają sobie zbyt wiele trudu. Zobaczymy. Tu, tam, umówiliśmy się. Trzeba zrobić, tylko czemu »Góra« nie daje [broni]? Nie ma. Po upływie miesiąca »Góra« dała »siódemkę«. »Biały« miał własną. Poszliśmy. »Stefan« i »Mała« inwigilowali zacięcie. Wieczorem trrrach…, u mnie nic. Cichy stuk – niewypał! »Biały« narobił dużo hałasu [oddając strzał], ale pięść byłaby tu bardziej skutecznym narzędziem. Krótko mówiąc, oszukano nas trochę – wysłano z gwarancją, że broń wypróbowana"[210]. W innym miejscu dziennika z goryczą wspomina także o wewnętrznych intrygach i nieudolnym dowództwie. Pisał: „Ci, którzy kierują, zapomnieli o najważniejszym elemencie walki – morale człowieka. Podjąłem się przeprowadzić i zażądałem dwóch [ludzi] do pomocy. Jeden uciekł mi przed robotą – drugi był dobry. Na razie. Stało się – znów skazany na długą przerwę otarłem się o intrygi przeciwko mnie. Kogoś bolało, że ja właściwie kieruję pracą – powiedzmy, szara eminencja »Konrada«. Jemu zadawano najplugawsze uderzenia. Smród psiego narzekania zatruwał atmosferę. Jak to było z Danką? Śmieszni w niedołęstwie szefowie dali zepsute instrumenty. Ciskało się – nie strzelały. Strzelały – nie przebijały. Co u licha!? Takie traktowanie ludzi ideowych wysuwających się na czoło walki – każe bić w mordę! A zapewniano, że wszystko w jak najlepszym stanie, wypróbowane. Nic z tego. Chcę robić i będę robił, ale nie w służbie ludzi nieodpowiedzialnych. Etykiety pułkowników nie hipnotyzowały mnie od wielu lat"[211].

Trzeci zamach na „Dankę" zorganizował szef Kedywu. W środę 23 czerwca 1943 r. o godz. 21.30 przy ul. Ostrobramskiej por. Adam Boryczka „Brona" strzelał

[206] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 110; J. Urbankiewicz, *Jedna…*, s. 14.
[207] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 119.
[208] AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 1–2.
[209] *Strzały na ulicy Gedymina*, „Goniec Codzienny", 28 XI 1942, s. 4.
[210] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 100; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 24, 28.
[211] *Spowiedź…*, s. 134.

do zmierzającej w kierunku miejsca zamieszkania Wyleżyńskiej. Wracała wówczas ul. Niemiecką z kasyna oficerskiego znajdującego się przy głównej ulicy miasta[212]. Egzekutora ubezpieczał por. Piotr Motylewicz „Krzemień" („Grab", „Szczepcio")[213]. Dziewczyna, raniona w twarz, upadła na ziemię. Egzekutorzy, sądząc, że została zabita, oddalili się szybko i nie oddali drugiego strzału. Pocisk przebił tylko policzek, wyrywając dwa zęby, i wyszedł drugą stroną twarzy[214]. Porucznik Boryczka tak mówił w śledztwie o tej akcji: „Wieczorem udaliśmy się znów na ul. [Adama] Mickiewicza, gdzie spotkaliśmy idącą samą Wyleżyńską. Szła w kierunku swojego domu do Ostrej Bramy. Podprowadziliśmy ją pod plac przed Ostrą Bramą[215], gdzie jedna z ulic odchodziła w prawo i tu oddałem jeden strzał z pistoletu w tył głowy Wyleżyńskiej. Upadła, a myśmy uliczką w prawo podbiegli około 100 m i w bramie przejściowej zatrzymali się […]. Ustaliliśmy [wcześniej] ze »Szczepciem«, że ja oddam pierwszy strzał, on drugi, o ile w pobliżu nie będzie jakiegoś niebezpieczeństwa. Ponieważ po moim strzale »Szczepcio« zaczął uciekać, zrozumiałem, że grozi nam jakieś niebezpieczeństwo, i równocześnie zacząłem uciekać. Motylewicz powiedział mi później, że nie oddał drugiego umówionego strzału, gdyż prawdopodobnie pistolet mu się zaciął"[216]. Raport AK informował: „Została przestrzelona w rejonie hotelu »Italia« niejaka Wyleżyńska, podobno szpieg niemiecki"[217].



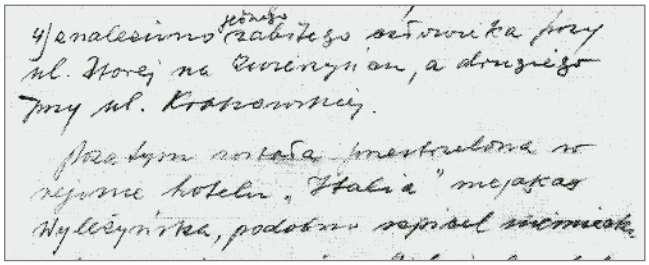
— ZNÓW OBŁAWA NA SPEKULANTÓW. W tych dniach władze nadzoru cen, przy pomocy organów policyjnych, znowu przeprowadziły obławę na spekulantów i nielegalnych handlarzy. Tym razem wybór władz padł na ostatnio ulubione miejsce rendez-vous spekulantów: rynek Kalwaryjski. Dobrze znanych policji spekulantów zatrzymano. Zostaną oni surowo ukarani. (z)

— BÓJKA WŚRÓD PIJAKÓW. Przedwczoraj wieczorem na rogu ul. Kęstutis (d. Giedyminowska) i Selių (d. Sołtaniskiej) stało kilku podchmielonych osobników. Niebaczny przechodzień, który zwrócił im uwagę, został przez nich zaatakowany. Na miejsce zdarzenia przybyła policja, która zatrzymała bijących się. (z)

Przy tej okazji przypominamy, że każdy zauważony przez policję w stanie nietrzeźwym na ulicy (nawet spokojny) będzie bezwzględnie zatrzymywany i odprowadzany do komisariatu dla wytrzeźwienia. (z)

— STRZAŁY NA UL. GEDYMINA. Wieczorem 23 listopada na ożywionej w tym czasie Gediminostr. (d. Mickiewicza) koło rest. „Bukiet" trzech nieznanych osobników, którzy byli zapewne pijani, strzelało z pistoletów. Przechodząca 20-letnia Danuta Wyleżyńska została lekko zraniona rykoszetem w głowę. Sprawcy korzystając z ciemności zbiegli. („W. Z.")

Informacja o akcji Egzekutywy opublikowana w „Gońcu Codziennym", 28 listopada 1942 r. (źródło: zbiory JBC)



Raport służb informacyjnych AK dotyczący nieudanej akcji zabicia „Danki" (źródło: zbiory LCVA)

[212] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 42; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 28; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14.

[213] J. Brzozowski, *Motylewicz Piotr (1915–1944)* [w:] *SPWnKPW*, t. 2, s. 193–194; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 396, 401; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111; K. Tochman, *Słownik…*, t. 4, s. 36–37.

[214] AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 234; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 396, 401; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.

[215] Plac Ostrobramski.

[216] K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 51.

[217] LCVA, R-601/1/48, Raport odręczny N.N., czerwiec 1943 r.



Ostra Brama, czerwiec 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

Pogotowie ratunkowe działające tylko na terenie miasta zlokalizowane przy ul. Franciszkańskiej 2. Stacja ta, zarządzana przez Litwinów, znajdująca się pod patronatem Samopomocy Litewskiej, w większości zatrudniająca polski personel medyczny i techniczny, narzekała na ciągły brak paliwa, użyczany trzem ambulansom przez warsztaty Organizacji Todta[218]. Ranna przez kilka następnych dni przebywała na oddziale chirurgicznym szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa. O zranieniu „Danki" dowódca Egzekutywy został zawiadomiony przez skrzynkę kontaktową znajdującą się w sklepie komisowym przy ul. Wileńskiej. Pracująca w szpitalu pielęgniarka[219] udzieliła Piaseckiemu informacji o stanie zdrowia rannej. Przekazała schemat gmachu, korytarzy, pomieszczeń i piwnic, a także fartuch lekarski. „Danka" miała zostać zlikwidowana w tym szpitalu. Decyzją szefa Kedywu należało doprowadzić do szybkiej likwidacji Wyleżyńskiej. „Ktoś zepsuł Danusię. Leży w szpitalu. Jest możliwość. Ścierwo, mocny łeb miała" – zapisał w dzienniku „Fakir"[220]. Informację o umieszczeniu skazanej w szpitalu przekazał Jerzy Wroński „Stopa". „Fakir" powiadomił Piaseckiego. Porucznik Boryczka wydał rozkaz bezzwłocznego wykonania wyroku[221]. Jak zeznawał później: „Piasecki przygotował plan[222] i jeden z jego ludzi w bramie domu, w którym mieszkała, wykonał wyrok

[218] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).
[219] Dotychczas nie udało się zidentyfikować pielęgniarki. Zob. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 175–176.
[220] *Spowiedź…*, s. 134.
[221] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 79.
[222] Informacja błędna. Sergiusz Piasecki był przeciwny przeprowadzeniu akcji pod Ostrą Bramą ze względu na dużą liczbę osób przebywających w tym miejscu w godzinach południowych. Plan akcji opracował „Fakir". Piasecki z kolei zatwierdził schemat, choć wykazywał dużą niechęć do miejsca akcji.

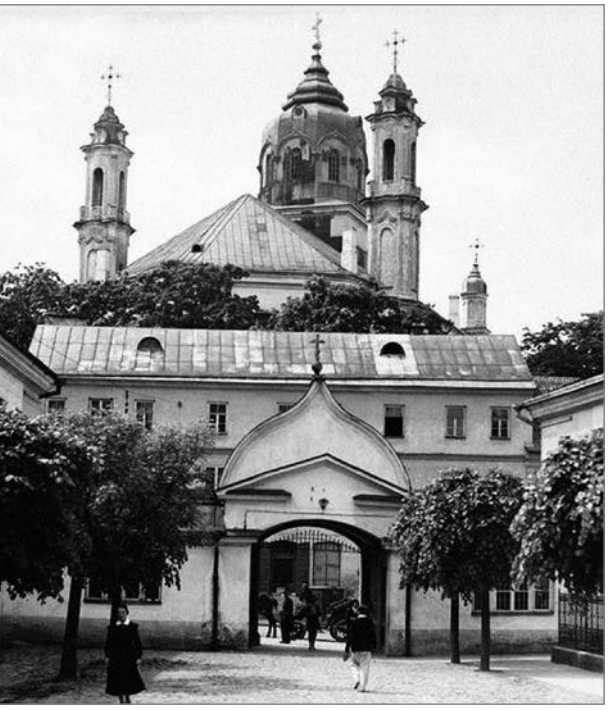
przez zastrzelenie. Była w towarzystwie matki"[223]. Trafnie pisał Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk", że na szczeblu dowódczym, w zakresie doprowadzenia do likwidacji skazanej, a także wcześniej Leona Kiełbowskiego, „główną sprężyną był »Brona«"[224]. „Fakir" zgłosił się do akcji na ochotnika[225]. W swoim dzienniku wykonawca czwartego i ostatniego zamachu zapisał: „D[anutę] Wyleżyńską] zraniono mocnym strzałem. Leżała w szpitalu. [Wroński] »Stopa« wpadł do mnie. Porozumiałem się z nadawcą [Piaseckim]. Niestety znowu doszło do tego, że wyszła. Rana lekka, miała więc chodzić na opatrunki. Odgrażała się, jak wściekła: »Teraz to Polacy zawyją!«. Informator podał lecznicę i godziny przyjęć. Sam sprawdziłem. Widziałem larwę. Długo się nie zastanawiałem. Jutro!"[226].



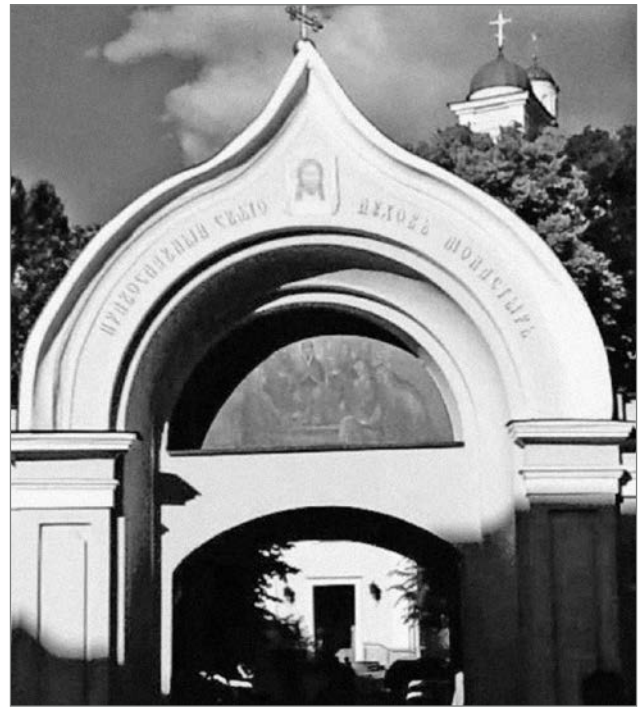
Cerkiew św. Ducha przy ul. Ostrobramskiej w Wilnie. Miejsce obserwacji likwidacji „Danki" przez Sergiusza Piaseckiego (źródło: zbiory NAC)

Podobne informacje o zachowaniu się „Danki" otrzymał dowódca Egzekutywy. „Zamierza sypać na całą parę. Tak się wyraziła w szpitalu. Jest wściekła i się odgraża, że dopiero teraz nam pokaże, co potrafi! Że dopiero teraz zapoluje na tych, którzy na nią polują! […]. Wszyscy przypuszczają, że zranienie jest naszą robotą"[227]. „Korab" pisał podobnie: „Odgrażała się, że zniszczy zamachowców i ich sympatyków. Tylko pilnowała się bardziej. Po zapadnięciu zmierzchu nie pokazywała się na ulicy"[228]. Wiadomości o stanie zdrowia i opuszczeniu szpitala przez Wyleżyńską udzieliła Piaseckiemu mieszkająca przy ul. Kasztanowej, nieznana z personaliów „siostra R." (kontakt byłego zastępcy komendanta okręgu ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego „Witolda")[229]. „Danka" została zabrana przez matkę i odwieziona dorożką do miejsca zamieszkania w godzinach popołudniowych tego samego dnia, w którym Kościałkowski odwiedził ranną w szpitalu. Następnie codziennie rano około godz. 10.00 wychodziła z miejsca zamieszkania przy ul. Ostrobramskiej 19 do Polikliniki nr 1 zlokalizowanej przy ul. Wielkiej 51 (niedaleko kościoła Bazylianów i wylotu ul. Subocz), aby zmienić opatrunek[230]. W mieście działały wtedy trzy tego typu placówki. W powyższej przyjmowali lekarze chirurdzy (Tymiński, Piotrowski, Bohdanovičius), specjalista chorób

[223] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.
[224] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 29; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 14.
[225] R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 133.
[226] *Spowiedź…*, s. 107. Najprawdopodobniej akcja „Fakira" nastąpiła około dwóch dni później (wskazuje na ten fakt obserwacja Klary Karpowicz prowadzona pod domem Danuty Wyleżyńskiej oraz ustalenie, iż na opatrunki wychodzi z kamienicy pod Ostrą Bramą przed południem).
[227] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 174.
[228] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 42.
[229] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 176.
[230] LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenų sąrašas, Vilnius 1943, s. 4.



Cerkiew św. Ducha w Wilnie. Widok z dziedzińca na ul. Ostrobramską (źródło: zbiory NAC)



Wejście do cerkwi św. Ducha w Wilnie. Widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

wewnętrznych (Jurgielonis), lekarz chorób kobiecych (Zaleski), specjalista otolaryngolog (Pigulewski) i medyk od chorób nerwowych (Baniewicz). Znajdowały się tam także: gabinet terapeutyczny, soluks, diatermia krótkofalowa, faradyzacja i lampa kwarcowa. „Goniec Codzienny" z lutego 1942 r. podawał, iż zatrudnionych tam było 35 lekarzy, 29 pielęgniarek, 28 osób pomocniczego personelu sanitarnego i 12 pracowników administracji[231]. W Poliklinice nr 2, mieszczącej się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Adama Mickiewicza 27, funkcjonowały te same oddziały, które działały w placówce nr 1 oraz ponadto urologiczny, rentgen, gabinet dentystyczny przy ul. Antoniego Wiwulskiego (Mancewicz). Jako chirurdzy pracowali tam Jan Janowicz, Feliks Oleński i Pranas Norkunas. Polikliniką nr 3 przy ul. Lucjana Żeligowskiego 4 kierowała Litwinka Nerwojszenie[232].

Po upływie około pół godziny Wyleżyńska wracała po zmianie opatrunku do domu tą samą trasą. Droga w jedną stronę mogła trwać około 10–15 minut. Placówka medyczna przyjmowała wówczas pacjentów w godz. 10.00–12.00 i 16.00–18.00 i znajdowała się po tej samej stronie ulicy, po której mieszkała Wyleżyńska. Egzekutor zanotował

[231] *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 18 II 1942, s. 3.

[232] LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie).

w dzienniku: „»Konrad« wypożyczył mi »ufi« sowiecki[233] i sztylet [fiński nóż]. Chciałem na obstawę zaprosić [pchor. Jarosława Skrodzkiego] »Zeksa«, ale nie było już na to czasu. Pod ręką był [por. Urbankiewicz] »Jurek«. Czy to nie wszystko jedno? Chodzi przecież o robotę, o nic więcej […]. W tłoku potrafi strzelić i dziecko. Miałem wystąpić w dzień w południe. Nie dałem »Konradowi« czasu do namysłu. Ja organizowałem, ja robiłem"[234]. Godzinę przed śmiercią Wyleżyńska będzie obserwowana przez uczennicę konserwatorium muzycznego, sympatię „Fakira", Klarę Karpowiczównę „Zosię". Przypomnijmy tutaj, że swego czasu dyrektorem tej placówki był ojciec „Danki".

Egzekucja pod Ostrą Bramą

Ojciec „Fakira" tak pisał w pamiętniku o dniu, który dla Danuty Wyleżyńskiej był ostatnim: „Był gorący. Słońce prostopadłymi smugami ognia zalewało bruki kamienne. W ożywionej ulicy, która prowadziła do dworca, ruch nie ustawał. Snuli się przechodnie, przewijały się większe i mniejsze oddziały wojska, szli pojedynczy żołnierze. Nieopodal kaplicy zajmował posterunek policjant regulujący ruch [na ul. Bazyliańskiej]. Przez szerokość placu był komisariat policji [litewskiej]"[235].

W upalną środę 7 lipca 1943 r. około godz. 11.30 kilkanaście metrów od kaplicy w Ostrej Bramie wracająca do miejsca zamieszkania przy ul. Ostrobramskiej 19 „Danka" została zastrzelona przez „Fakira"[236]. Zginęła na cementowej posadzce po wejściu do bramy kamienicy, w której rodzice wynajmowali mieszkanie. Tam na skazaną oczekiwał egzekutor[237]. „Runęła za drugim strzałem […]. W uszach brzmiał ciągle rozpaczliwy krzyk kobiety" – napisze potem nadzorujący likwidację szef Egzekutywy

---

[233] Informacja błędna. Chodzi o FN browning belgijski.

[234] Cyt. za: *Spowiedź…*, s. 107; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111 (tam błędna informacja, iż plan akcji opracował S.P., czyli Sergiusz Piasecki).

[235] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 79. Komisariat policji litewskiej znajdował się przy ul. Ostrobramskiej 16. Zob. LCVA, R-693/S-307/1/20, Žinotinų įstaigų bei asmenū sąrašas, Vilnius 1943, s. 2.

[236] Właściwą numerację bramy podaje tylko Sergiusz Piasecki, zob. *Dla honoru…*, s. 177, 180, 186. Zob. AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 42 (tam błędna informacja, iż Danuta Wyleżyńska zauważyła i rzekomo rozpoznała na ulicy Sergiusza Piaseckiego, a następnie zbiegła do bramy domu, gdzie mieszkała); W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 97 (tam błędny adres zamieszkania Danuty Wyleżyńskiej: ul. Ostrobramska 1); J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 132.

[237] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.; AIPN Wr, 458/34, B. Rutkowski, Wspomnienia z działalności Egzekutywy w Wilnie, mps, 1977 r., s. 2 (tam błędna sekwencja wydarzeń); AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 17 XI 1949 r.; AIPN By, 66/1699, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 8 II 1949 r. (tam błędna informacja, iż w akcji uczestniczył Wacław Zaleski); J. Dringelis, *Jie sake…*, s. 73; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 38; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187 (tam błędnie data akcji: 1 VII 1943 r.); B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 167 (tam błędna informacja, iż likwidację przeprowadził por. Adam Boryczka „Brona"); *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658 (tam błędna informacja, iż strzelał Wacław Zaleski); *Kto znał „Fakira"?…*, s. 6; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 133; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 225 (tam błędna informacja, iż Danuta Wyleżyńska została „zastrzelona na ulicy"); M. Potocki, *Między Dźwiną…*, s. 48; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 111; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 117; *idem*, *Fakty…*, s. 230 (tam błędna informacja, iż została „zastrzelona na ulicy"); M. Balul, *Państwowa…*, s. 96 (tam błędna data egzekucji: 1 VII 1943 r.).

Komunikat Na mocy wyroku śmierci wydanego przez W. S. S. zgładzeni zostali następujący zdrajcy Narodu i Państwa Polskiego.

1). Dnia 26 czerwca 1943 r. — Leon-Kazimierz Kiełbowski — agent Gestapo.

2) Dnia 7 lipca 1943 r. — Danuta Wyleżyńska — agentka Gestapo.

Informacja z podziemnej „Niepodległości" o wykonaniu wyroków śmierci na Danucie Wyleżyńskiej i Leonie Kiełbowskim (źródło: zbiory LYA)



Goniec Codzienny

Wilno ŚRODA 7 lipca 1943 Nr. 603 Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie walki na odcinku Biełgorodu

Znów zestrzelono koło Sycylii 51 nieprzyjacielskich samolotów. — Bombardowano obszar portu w Bizercie

Walki na froncie wschodnim

Włoski komunikat wojenny

Szczegóły katastrofy z generałem Sikorskim

Zginęli razem z Sikorskim

„Goniec Codzienny", 7 lipca 1943 r. (źródło: zbiory JBC)

Sergiusz Piasecki „Konrad"[238]. W liście do starszego brata „Fakira" doprecyzuje przyczyny likwidacji: „Ryzykowało wtedy życie kilka dziewcząt i chłopców […]. Pomagała Niemcom niszczyć Polaków"[239].

Ustny raport o udanej akcji dowódca okręgowego Kedywu cichociemny por. Adam Boryczka „Brona" złożył szefowi sztabu i zastępcy komendanta okręgu ppłk. Lubosławowi Krzeszowskiemu „Ludwikowi"[240]. Sam, jak pisał we wspomnieniach, dowiedział się o wykonaniu wyroku w następujących okolicznościach: „Saba [Sabina Narkiewicz, żona ppor. Henryka Meszczyńskiego „Dziewica"] opowiada, że o godzinie 11.45 wpadła do jej sklepu [przy ul. Ostrobramskiej] mocno podniecona Ela [N.N.] i powiedziała, że pannę W[yleżyńską] »zrobili na szaro« w bramie jej domu. Dobrze jej tak, po co pracowała w gestapo! Aha, pomyślałem, »Konrad« wypełnił zadanie"[241]. Podziemna

[238] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 186; K. Tarka, *Generał „Wilk"…*, s. 72 (tam błędna informacja, iż wyrok śmierci wydany na Danutę Wyleżyńską został wykonany przez komórkę likwidacyjną dowodzoną przez por. Jerzego Urbankiewicza).

[239] Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.; J. Urbankiewicz, *Jedna…*, s. 16.

[240] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.

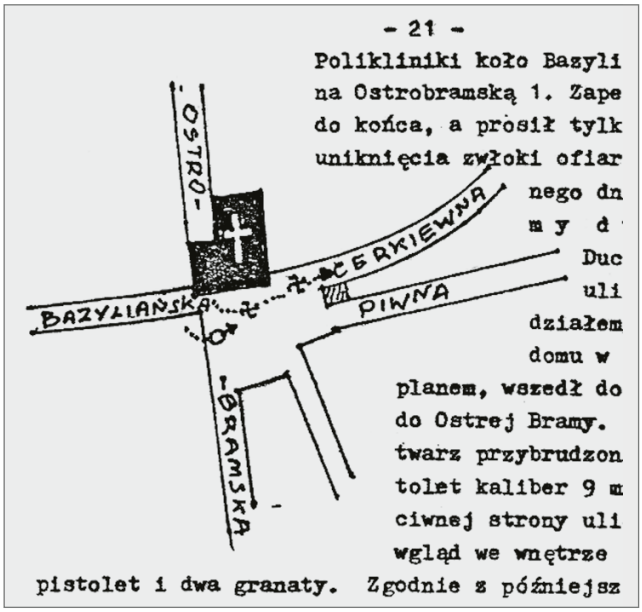
[241] A. Boryczka, *Zaskoczenie…*, s. 194.



Na kamieniu Klara Karpowicz „Zosia" (z warkoczami), wywiadowczyni Egzekutywy
(źródło: zbiory T.B.)

„Niepodległość" w numerze z 15 lipca 1943 r. powiadomiła o wykonaniu wyroku śmierci na agentce gestapo. Komunikat informujący o zgładzeniu „zdrajców i Narodu i Państwa Polskiego" (w tym Leona Kiełbowskiego) sygnowało Kierownictwo Walki Konspiracyjnej Okręgu Wileńskiego[242]. Kilka dni później na Łukiszkach więźniowie przekazywali sobie wiadomości, jakoby podziemie polskie planowało również zaatakować więzienie[243].

[242] *Komunikat Kierownictwa Walki Konspiracyjnej Okręgu Wileńskiego*, „Niepodległość", 15 VII 1943, s. 7; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 42.
[243] *Kalėjimo kapeliono…*, s. 557.



Szkic Jerzego Urbankiewicza z akcji zabicia „Danki" (źródło: J. Urbankiewicz, *Kedyw – Egzekutywa*, „Zeszyty Historyczne »Wiana«" 1991, z. 1)

Kamienica, w której zginęła „Danka", należała wówczas do kapituły wileńskiej. Została zbudowana w połowie XIX w. według projektu architekta Tomasza Tyszeckiego. Była przeznaczona na rezydencję dla metropolity prawosławnego Wiktora Gomolickiego. Jezdnia od Ostrej Bramy do kościoła św. Teresy z Ávila wyłożona miała być wówczas w tym miejscu nie typowymi dla centrum Wilna kamiennymi „kocimi łbami", ale drewnianymi klocami, wyciszającymi hałas stalowych obręczy kół i stukot końskich kopyt[244]. W drugiej połowie lat trzydziestych w tej kamienicy pod nr. 19 mieszkał były naczelnik wydziałów bezpieczeństwa woj. nowogródzkiego, wileńskiego i poleskiego por. Marian Jasiński[245]. W tym czasie znajdowało się tam także Wojewódzkie Biuro ds. Finansowo-Rolnych[246]. W dniu śmierci „Danki" w „Gońcu" ukazało się ogłoszenie o godzinach pracy biura werbunkowego Legionu Speer na Zwierzyńcu[247]. „Fakir" i „Zeks" wykonają na kierowniku tego punktu, Rosjaninie, wyrok śmierci WSS na początku września 1943 r.

Przeprowadzona przez Kościałkowskiego likwidacja Wyleżyńskiej nie była, jak twierdził Zdzisław A. Siemaszko, „bestialskim" morderstwem[248] ani też, jak uważał Stanisław Steckiewicz, zapominając o wykonaniu wcześniej wyroku śmierci na Czesławie Ancerewiczu, „pierwszą w pełni udaną akcją Egzekutywy"[249]. Metoda egzekucji była typowa i równie perfekcyjnie przygotowana jak w przypadku likwidacji redaktora. „Śmierć stanęła obok. Razem czekali" – napisze potem o tej akcji drugi z kolei dowódca egzekutorów[250]. Obserwujący na miejscu zamachu przebieg egzekucji Piasecki tak przedstawił wydarzenia związane z likwidacją „Danki": „Dookoła liczne postacie modlących się ludzi, prawie wszystkie klęczące. Z rzadka ktoś szedł wolno, ostrożnie, bez nakrycia głowy, w kierunku bramy pod obrazem Matki Boskiej, za którą majaczył

[244] Na temat kaplicy ostrobramskiej, zob. *Encyklopedia…*, t. 4, s. 161. Na temat zabudowy ulicy, zob.: N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 10–11; J. Remer, *Wilno…*, s. 80–81; R. Filipowicz, *Klisze…*, s. 189. Na temat kościoła św. Teresy, zob. *Encyklopedia…*, t. 4, s. 184–185.

[245] LCVA, 51/3/4209, Akta osobowe Mariana Jasińskiego.

[246] *Wilno i województwo wileńskie…*, s. 16.

[247] *Uwadze ochotników do Legionu Speer*, „Goniec Codzienny", 13 VII 1943, s. 4.

[248] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 208.

[249] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14 (cyt.), 16. Sprostowanie tej pomyłki, zob. *idem*, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 13 (tam z kolei błędny pseudonim Sergiusza Piaseckiego – „Kondor").

[250] S. Piasecki, *Upadek…*, s. 78.

zalany słońcem wylot na ul. Bazyliańską. Znowu dzwoni sygnaturka. Słychać stłumiony murami śpiew w kościele św. Teresy. Dwie kobiety zbliżają się do bramy. Jedna, z obandażowaną głową, otwiera furtkę i wchodzi do środka. Druga zatrzymuje się i patrzy w kierunku cudownego obrazu. Może odmawia pacierz? Oczy Klary [Klary Karpowicz] i Józefa [Sergiusza Piaseckiego] wlepione są w furtkę odległą od nich o dwadzieścia metrów. Kobieta w ciemnej sukni wciąż stoi nieruchomo przy wejściu. Potem jej ramię porusza się – kładzie na piersi znak krzyża […]. Rozległ się stłumiony trzask… jakby uderzenie deską w deskę. Kobieca postać przy bramie uchyliła furtkę i rzuciła się do środka. Wówczas rozległ się huk drugiego wystrzału. Potem powietrzem targnął rozpaczliwy krzyk. Modlący się w pobliżu ludzie porwali się na nogi, niektórzy zaczęli biec w stronę Józefa, inni w kierunku Ostrej Bramy […]. Krzyk kobiety urwał się na chwilę, potem znowu wybuchnął długim, szarpiącym powietrze, rozpaczliwym jękiem. Józef dostrzegł migocącą między biegnącymi ludźmi sylwetkę człowieka w granatowym ubraniu”[251].



Ulica Ostrobramska w Wilnie (źródło: zbiory NAC)

Wejście do kamienicy znajdowało się po przeciwnej stronie administrowanego przez karmelitów kościoła św. Teresy, w odległości około 120 kroków od bramy prowadzącej do prawosławnego monastyru św. Ducha ze szczątkami przechowywanych pod szkłem trzech świętych. Dziedziniec świątyni był obszerny. Od ulicy oddzielony był murem z bramą wejściową[252]. Miejsce to ze względu na skupisko Rosjan znajdowało się w zainteresowaniu kontrwywiadu AK. Opracowany przez pion Wydziału Informacji i Propagandy komendy okręgu raport informował KG AK w Warszawie: „Klasztor św. Ducha. Dziekan klasztoru ks. Bazyli Winogradow z patriarchatu moskiewskiego. Przypadkowo znalazł się na terenach Rosji okupowanych przez Niemców i po nawiązaniu bliższego kontaktu z metr[opolitą] Sergiuszem został delegowany do Wilna. Jest rektorem i kierownikiem z ramienia metr[opolity] Sergiusza kursów seminaryjnych dla przyszłych kapłanów przeznaczonych na Wschód. W chwili obecnej w kursach bierze udział 40 seminarzystów rekrutujących się przeważnie z okolic Pskowa. Są to przeważnie ludzie o niskim poziomie umysłowym. Dwóch z nich, posiadających wyższe kwalifikacje naukowe, zostało wyświęconych na diakonów. Program tych kursów z trzymiesięcznym opóźnieniem został ostatnio zatwierdzony przez Berlin”[253].

[251] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 186.
[252] T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice,* Białystok 2014, s. 113.
[253] LCVA, R-601/1/48, Sprawy wyznaniowe (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK).



Brama, w której „Danka" została zabita przez „Fakira" (źródło: zbiory T.B.)

W dniu zamachu Wyleżyńska wyszła z domu wraz z matką. Obie udały się około godz. 10.45 do polikliniki. Opatrunek i powrót trwały około godziny. Przez ten czas zarówno kamienica, jak i „Danka" pozostawały pod obserwacją podkomendnych Piaseckiego. „Szła spokojnie w kierunku swojego domu. Spod bandaży na głowie widać było pasma włosów i okrągłą, czerstwą, opaloną twarz. Była średniego wzrostu, mocno zbudowana. Miała na sobie lekką sukienkę z taniego materiału. Obok niej od strony

ulicy szła matka. Miała smutną, zniszczoną twarz. Była ubrana w ciemną, wełnianą suknię […]. Szły powoli w kierunku bramy swego domu, gdzie na jedną z nich czekała śmierć”[254]. Piasecki podaje, iż duża brama do kamienicy miała furtkę. Wewnątrz było przestronne wnętrze, w głębi z prawej strony znajdowały się drewniane schody[255]. Niezależnie od „Fakira” Piasecki zapoznał się z topografią miejsca, zbadał rozkład okolicznych bram, dziedzińców i uliczek. Ze względu na duże ryzyko aresztowania zamachowca był do końca przeciwny przeprowadzaniu akcji pod Ostrą Bramą. Jeszcze w dniu zamachu usiłował odwieść „Fakira” od realizacji wyroku w miejscu stanowiącym symbol religijny Wilna. Plan likwidacji Kościałkowski sam opracował i w przebraniu robotnika strzelał w upalne południe. Miał na sobie granatową bluzę, drelichowe spodnie, zniszczoną cyklistówkę, lekkie buty. Twarz w celu zatarcia rysów umazał sadzami. Uzbrojony był w FN-kę (browning belgijski) i włożony za pas spodni z tyłu fiński nóż, którego ostrze owinięte było chustką. Ubezpieczał go na ul. Ostrobramskiej, udając przechodnia, Piasecki. Ochronę na ul. Bazyliańskiej przy wejściu do Ostrej Bramy stanowił por. Jerzy Urbankiewicz. „»Jurek« zawiódł i pogoń waliła do mnie raz po raz” – zapisze potem niezbyt precyzyjnie w dzienniku wykonawca akcji[256]. Zamachowcowi „Dankę” wystawiała Klara Karpowicz „Zosia” (mieszkała kilkaset metrów od miejsca akcji przy ul. Piwnej 2 m. 29). W dniu akcji otrzymała od Piaseckiego hiszpańskiego brauninga[257]. Ojciec egzekutora zapisał we wspomnieniach: „Siostra »Klary«, która przy wykonywaniu zadań konspiracyjnych często współpracowała z »Fakirem«, w czasie akcji, stojąc przy bramie swego domu, nie rozpoznała w przebiegającym o piętnaście kroków robociarzu w kombinezonie znajomego”[258].

W dzienniku Kościałkowski tak pisał o przygotowaniach i przebiegu likwidacji Wyleżyńskiej: „»Konrad« o pół godziny się pośpieszył na miejsce spotkania […]. W pogotowiu siedziałem na ławeczce monastyru [dziedzińcu przy cerkwi św. Ducha]. Od czasu do czasu ukazywała się »Zosia«, kursująca między przychodnią lekarską [poliklinika][259] i Ostrą Bramą. »Konrad« za często zbliżał się i zwracał uwagę. Byłem zdecydowany i nie udzielało mi się zdenerwowanie. Zmieniałem miejsce. Kręciłem się w podwórku parafialnym [cerkwi św. Ducha]. Idzie! Dał znać »Konrad«. »Jurek« poszedł na stanowisko. Wszedłem do bramy i w parę minut po mnie weszła skazana. Wiedziałem, że jest z matką. Bramka otwarta… D[anuta] robi kilka kroków. Nie ma na co czekać. Trrrach! Trrrach! Rozdzierający krzyk! To Matka, która zatrzymała się chwilę przy bramce i badawczo ogarnęła skupisko ludzkie. Dziewka nie wydała jęku i jak gromem rażona padła na cement bruku”[260]. W innym miejscu dziennika dodał kilka szczegółów: „Wziąłem »Jurka« na robotę i czekaliśmy znaku od »Zosi«. Dzie-

[254] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 186.
[255] *Ibidem*, s. 178.
[256] *Spowiedź…*, s. 167.
[257] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 47; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN By, 66/1699, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 X 1948 r.
[258] O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 81.
[259] Przy ul. Ostrobramskiej 9 znajdował się szpital wojskowy. Zob. LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.
[260] *Spowiedź…*, s. 108.



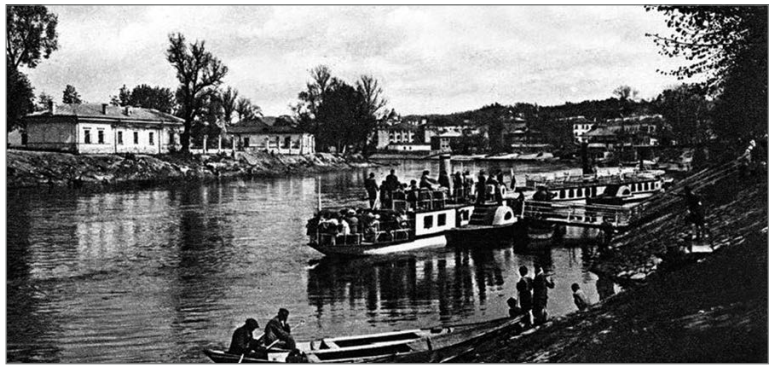
Ulica Cerkiewna za Ostrą Bramą, droga ewakuacji „Fakira" z miejsca akcji (źródło: zbiory T.B.)

wuszka [Klara Karpowicz] szwendała się godzinami. Idzie! – kiwa głową. Byłem zimny. Miałem w dzień pośród pełnej życia ulicy wykonać swój plan. »Konrad« patronował mi. Rady jego przyjmowałem chętnie. Ufałem mu, bo był mocny. Dłużyło się. Sekundy czy minuty. U mnie wszystko gotowe. Niepostrzeżenie wszedłem do bramy. Ludzie się modlą. Niech się modlą. Zaraz zobaczymy. Kiedy ona wejdzie? Aha – z matką, idą wolno, pod rękę! Zgrzyt – klamka dźwignęła drzwi. Kilka kroków zrobiła niewysoka

gruba sylwetka. Gdzie ta matka, dlaczego nie zamyka drzwi? Pewnie się modli? No, trudno, za chwilę będzie zbyt daleka odległość. Wyciągam ramię – strzał. Krzyk, wycie, to matka. No, trudno, trzeba poprawić. Drugi strzał – jak gromem rażona… I krzyk, i wycie, i szept: »uciekaj«. Brama otwarta, ale lada sekundę zasłoni ją nieszczęsna matka. Jej długie ramiona sięgają już mojej twarzy. Nachylam się instynktownie, potykam się o próg, lecę na nos. W dłoni »ufi«"[261]. Z kolei z perspektywy osoby ubezpieczającej, czyli uzbrojonego również w brauninga (i granat zaczepny) por. Urbankiewicza, przebieg akcji przedstawiał się następująco: „Powiedział »Lech«, że sprawę doprowadzi do końca […]. Prosi tylko [o] jednoosobową obstawę. Dla uniknięcia zwłoki ofiarowałem mu swoją pomoc. Krytycznego dnia spotkaliśmy się (tylko my dwaj[262]) na dziedzińcu cerkwi św. Ducha i stamtąd »Lech« obserwował ulicę (ja nigdy Wyleżyńskiej nie widziałem). Dostrzegł ją, gdy wracała do domu w towarzystwie matki. Zgodnie z planem udał się do sieni jej domu (przylegającego do Ostrej Bramy). Był ubrany w lekki kombinezon, twarz ubrudzona, na nogach lekkie sandałki, pistolet kal. 9 mm. Ja zająłem stanowisko z przeciwnej strony ulicy Bazyliańskiej uzbrojony w pistolet i dwa granaty. Według relacji czy meldunku »Lecha«: kiedy oddał strzały, rzuciła się na niego matka. Z trudem jej się wyrwał, niemal tracąc sandałek. W Ostrej Bramie – grupa kobiet. Jedna zastąpiła mu drogę i rozłożyła ręce. Pokazał jej pistolet – odskoczyła. W dalszym ciągu sam brałem udział. Wybiegł ostrym sprintem i skręcił w Bazyliańską. Z tamtej strony jemu na spotkanie szli dwaj żołnierze Wehrmachtu. Skrzyknęli się i pobiegli za nim. Pobiegłem za nimi. Wyjąłem granat i wyciągnąłem zawleczkę. Miałem rzucić, gdy dobiegnę do domu odgradzającego Bazyliańską od Piwnej. Spostrzegłem jednak, że pierwszy z biegnących Niemców ma tylko bagnet i zasłaniał sobą »Lecha«, przeszkadzał więc drugiemu, który biegł z dobytym pistoletem. »Lech« biegł szybciej. Zniechęcony pierwszy Niemiec machnął ręką i zatrzymał się, to samo zrobił drugi. Wbiegłem na [ul.] Piwną i w pierwszej bramie wetknąłem granat w zawleczkę"[263]. W przypadku zabicia dwóch wermachtowców mieszkańcy okolicznych ulic byliby w odwecie represjonowani (łącznie z egzekucjami)[264].

Trasa odwrotu „Fakira" prowadziła z ul. Bazyliańskiej przez mniej uczęszczane ulice Śródmieścia. Za Ostrą Bramą pobiegł w lewo, skręcając w ul. Cerkiewną. Jak zapisał w dzienniku: „Wojskowy usuwa się pod ścianę. Jazda! Na rogu znów mundur. Sunę mu lufę pod nos. Stoi jak wryty. Już mnie nie ma. Uciekać, uciekać! Zdaje mi się Bazyliańską – pędzę wściekle. Za mną krzyk. »Halt!« »Stój!« »Trzymać!« Przede mną baba, staruszka plugawa – rozkłada ramiona, zagrodziła drogę. Jeszcze kilka kroków. Myśl: strzelać czy nie? Nie zdążyłem, na widok lufy wymierzonej w śmierdzący brzuch usunęła się jak wiotka nimfa. Droga wolna. Biec, biec! Wpadam na zakręt w Subocz i w dół, aż na Zarzecze. Dobra trasa. Na Subocz przyszło pytanie – dlaczego »Jurek« nie rzucił granatu? Może coś mu się stało? Zobaczymy. Tylko czy ona »gotowa«? »Konrad« z »Zosią« czekali na »Zamku«, umówione miejsce spotkań u podnóża Góry Zamkowej.

[261] *Ibidem*, s. 134–135.
[262] Jerzy Urbankiewicz mógł nie wiedzieć o udziale w akcji Sergiusza Piaseckiego i Klary Karpowicz.
[263] K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 51–52.
[264] KPM, List Jerzego Urbankiewicza do Andrzeja Kościałkowskiego, 27 II 1991 r.



Przystań parostatków na Wilii. „Fakir" odpłynął stamtąd do Wołokumpii (źródło: zbiory T.B.)

Podali mi mój strój wiosenny, bo robocze ubranie – użyte do roboty – miałem zostawić. Na poczekaniu ułożyliśmy plan dalszego działania. Pojadę do Wołokumpii do »Zosi« na urlop[265]. »Konrad« ochłonął. Czekali długo i różne złe myśli snuła podniecona wyobraźnia. Biedak nie mógł sobie darować, że zgodził się przyłożyć ręce do tak ryzykownej roboty"[266]. W innym miejscu dziennika „Fakir" pisał o odwrocie z miejsca akcji: „Co by się stało, gdybym się nie zdecydował uciekać? Może by szalona rozpaczą kobieta schwytała mnie. Z rewolwerem gotowym do walki wybiegłem na Bazyliańską. Tłum rozstępował się przed groźbą śmierci. Na rogu znieruchomiał żołnierz niemiecki, któremu pokazałem, przebiegając, rewolwer. Jazda! Uciekać, uciekać! Za mną krzyk, nawoływania. Przede mną mężczyźni i kobiety. Skromnie przyciśnięty do muru, przepuścił mnie, wystraszony żołnierzyk z karabinem na ramieniu. A to co?! Babisko z rozkrzyżowanymi ramionami stanęło mi z rozkrzyczaną gębą na drodze. Won suka! – i zaświeciłem lufą w oczy. Poleciała na bruk z piskiem. Już byłem na zakręcie Bakszty, zbiegłem przez Sofianiki na Zarzecze. Wielkim kręgiem przeszedłem na Antokol. Piękna była pogoda, śmiałem się do słońca, do drzew. Robota była czysta. Miałem się spotkać z »Konradem« u stóp Góry Zamkowej. Po strzałach, zmieszany z tłumem, »Konrad« stracił mnie z oczu. Widział pościg niemiecki, słyszał huk [strzałów]. Spodziewał się usłyszeć przy Ostrej Bramie strzał lub wybuch granatu. Nic. »Jurek« zawiódł"[267]. W takiej sytuacji słuszną decyzję podjął ubezpieczający. Użycie granatu było zbędne. Detonacja mogła spotęgować zainteresowanie się wydarzeniami ludzi i żołnierzy niemieckich z pobliskich ulic. Nie sprawdziła się opinia dowódcy Egzekutywy: „Mag [„Fakir"] jest gorący, trochę narwany. Jeśli trafi na nieprzewidzianą sytuację, może narobić wielkiego bałaganu, będzie strzelał do każdego, kogo napotka"[268].

Spotkanie Sergiusza Kościałkowskiego z Sergiuszem Piaseckim i Klarą Karpowicz na Cielętniku było konieczne w celu przekazania zamachowcowi cywilnego ubrania.

[265] W innym kontekście nazwa Wołokumpia była używana w Wilnie na określenie niewielkiej grupki komunistów. Zob. *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 73.
[266] *Spowiedź…*, s. 135.
[267] *Ibidem*, s. 108.
[268] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 175.



Plaża w Wołokumpii (źródło: zbiory NAC)

Egzekutor przebrał się w wysokich krzakach otaczających Górę Zamkową[269]. Rozmowa odbyła się na ławce przy stromym wejściu na szczyt góry w miejscu mało uczęszczanym. Z prawej strony za zakrętem mieścił się gmach Gebiets-Komissariat Wilna-Stadt. „Fakir" otrzymał polecenie od szefa Egzekutywy, iż powinien na kilka dni wyjechać z miasta na prowincję. Pomocy w wyjeździe udzieliła Klara Karpowicz. „»Konrad« upojony w powodzenie udał się z »Zosią« na punkt spotkania. Mieli ze sobą teczki z moim ubraniem. Wierzyłem, że oczekiwanie było ciężkie. Pół godziny rozmawiali spokojnie, ale im dłużej, tym wiara w prawdopodobieństwo powodzenia słabła. Może zastrzelili, może schwytali. Godzina, co robić? »Po co było to całe szaleństwo? Jeżeli coś się stało…«. »Zosia« pocieszała go. Co chwilę wybuchał żalem, a przecież był zimny i opanowany. Winił już siebie, mógł przecież nie dopuścić. »Robota bez szans powodzenia« [twierdził]. Uległ gorączce czynu. »Zosia« tłumaczyła mu, przekonywała. I ona miała rację. »Diabli go nie wezmą!«. Pokazałem się i zawróciłem na pięcie. Zbliżyli się"[270]. Wyjazd Kościałkowskiego na podmiejskie letnisko nastąpił tego samego dnia około godz. 16.00. Bywał tam już kilka razy w latach trzydziestych. Parostatek zabrał egzekutora z przystani przy ul. Nadbrzeżnej (przy gmachu Biblioteki Wróblewskich). W Śródmieściu trwały już obławy i zatrzymania. Aresztowano kilku przypadkowych mężczyzn idących z pracy w kombinezonach robotniczych. Działania operacyjne służb niemieckich i litewskich nie były jednak intensywne i szybko ustały. Niemcy niezbyt interesowali się znalezionym w bramie trupem dziewczyny. Przybyła na miejsce policja litewska sporządziła stosowne protokoły, wykonano sekcję zwłok i ciało oddano rodzicom. Jak zapisał Kościałkowski: „Po naradzie zdecydowaliśmy, że przebiorę się i pojadę

[269] *Ibidem*, s. 187. Jerzy Urbankiewicz błędnie podaje, iż Sergiusz Kościałkowski przebrał się w letnią odzież w lokalu konspiracyjnym por. Adama Boryczki. Zob. AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r. Szef Kedywu nie ujawniał swoich mieszkań żołnierzom nadzorowanej Egzekutywy (z wyjątkiem osoby Sergiusza Piaseckiego), w tym kluczowego przy ul. Wielka Pohulanka 18 m. 3.
[270] *Spowiedź…*, s. 108.



Wilia płynąca przez Wołokumpię pod Trynopolem (źródło: zbiory T.B.)

statkiem do Wołokumpii na wypoczynek. Czysty, w świeżej koszuli stałem w ogonku do kasy. »A Ty co tu robisz? Cześć!«. Był to kolega z ławy szkolnej. Rozgadaliśmy się. Jak zwykle wyłgałem się w interesie pracy. »A wiesz, co się stało przed godziną? Zabili D[anutę] W[yleżyńską] w Ostrej Bramie. To była wspaniała robota. W biały dzień na oczach tłumu. Mówią, że [zastrzelił ją] Żyd[271]. Głupstwo. Na pewno nasi. Wspaniała rzecz itd…«. Czy trzeba być zarozumiałym i próżnym, żeby się cieszyć i być dumnym z powodzenia. Z takiego powodzenia. Radość moja była krótka, kiedy ogrodzeniami, polami i pagórkami przechodziłem z Zarzecza na Antokol"[272]. Statek odpływał z przystani miejskiej przy ul. Arsenalskiej (obok Biblioteki Wróblewskich) o godz. 16.30[273].

W innym miejscu dziennika zapisał także refleksje dotyczące swojej postawy w trakcie wcześniejszego zamachu na redaktora „Gońca Codziennego" (16 marca 1943 r.) i „Dankę". „O ile przy [Czesławie] A[ncerewiczu] nie potrzebowałem orientacji i sprytu, tylko odrobinę zimnej krwi, to tym razem wszystkie te cechy musiały być wyostrzone. Nie zastanawiałem się nad tym, że na ławeczce w Cielętniku czekają z niepokojem dwie osoby [„Konrad" i „Zosia"]. Teraz już i oni pełni radosnej satysfakcji szli gdzieś czy siedzieli w domu, rozmyślając albo słuchając sensacji. »Zosia« uśmiecha się w duchu, bo siostra [Krystyna] opowiadała jej o piekielnym biegu brudasa z rewolwerem w garści. Któżby poznał sprawcę zamachu w eleganckim, wiosennym stroju. Nawet na

[271] Z uwagi na wygląd zewnętrzny i ciemną karnację Sergiusz Kościałkowski jeszcze w okresie nauki w gimnazjum identyfikowany był na ulicach (np. przez narodowców) jako „Żyd".
[272] *Spowiedź…*, s. 109.
[273] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 15 V 1943, s. 3; *Rozkład jazdy parostatkami na Wilii*, „Goniec Codzienny", 25 IX 1941, s. 4.



Wilia pod Trynopolem (źródło: zbiory T.B.)

chwilę nie osłabła czujność. Rozmawiałem ze znajomymi tak, jak zwykle się rozmawia. Kontrolowałem siebie”[274].

Odległa około 8 km w kierunku północnym od Wilna, położona nad Wilią, z obu stron brzegów otoczona lasem, Wołokumpia, z plażami, pomostami, domkami letniskowymi, była podmiejskim terenem wypoczynkowym[275]. W innym kontekście ta nazwa geograficzna była używana również na określenie niewielkiej i nieformalnej grupy komunistów wileńskich (być może od miejsca spotkań)[276]. W latach trzydziestych do Wołokumpii, podobnie jak do następnej na tej trasie plaży, Werek, kursował parostatek[277]. W kartotece kontrwywiadowczej AK figuruje zapis: „Józef Janowicz, właściciel statków na Wilii, podał się za Litwina”[278]. Do wybuchu wojny rzeką pływały także: „Kurier”, „Śmigły”, „Sokół”, „Pan Tadeusz”, „Wilia”[279]. „Średniej zamożności letniska podmiejskie otoczone były zwartą masą tradycji chłopskich, z przymieszką sprytu i złośliwości miejskiego proletariatu” – pisał Józef Mackiewicz[280]. Latem 1943 r. w Wołkokumpii bywała ze znajomymi Eleonora, żona przejętego przez kontrwywiad

[274] *Spowiedź…*, s. 109.
[275] *Wołokumpia – ulubione miejsce rozrywkowe wilnian*, „Goniec Codzienny”, 5 VI 1943, s. 3; *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny”, 29 VI 1943, s. 4.
[276] *List Józefa Mackiewicza do Zbigniewa S. Siemaszki z 3 II 1981 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Józef Mackiewicz…*, s. 73.
[277] *„Niespodzianki” jazdy statkiem z Wilna do Werek*, „Słowo”, 16 VII 1926; M.K. Pawlikowski, *Wojna…*, s. 194; D. Janiczakówna-Szykszsnian, *281 dni…*, s. 33; H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 28; C. Miłosz, *Dykcjonarz…*, s. 210–211; S. Salmonowicz, *„Życie jak osioł ucieka…”. Wspomnienia*, Bydgoszcz 2014, s. 51.
[278] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 211).
[279] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 154–155.
[280] Cyt. za: J. Mackiewicz, *Droga…*, s. 25; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 186.


Ceny zniżone.

W niedzielę dnia 30 maja r. b.
zostanie otwarta
w WOŁOKUMPII
nowourządzona
Kawiarnia-Restauracja
piwo, kawa, herbata,
napoje chłodzące
OBIADY
przygrywa orkiestra jazzowa.
Piękna przyroda. Plaża!
Dojazd statkami.

ZNACZKI

Reklama z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)


Wołokumpia —
ulubione miejsce rozrywkowe wilnian

W roku bieżącym, kiedy warunki czasu wojennego nie pozwalają na dłuższy wypoczynek gdzieś w górach, czy nad morzem, tym większym powodzeniem cieszą się u Wilnian różne podmiejskie letniska. Karolinki, Zakret, Wołokumpia i Werki należą właśnie do najpopularniejszych. Szczególnym powodzeniem cieszy się Wołokumpia. Przyczyną tego są przede wszystkim warunki naturalne, plaża, piękny las sosnowy, a w pobliżu ślicznie położone na górze Werki. Kto nie dostaje się na statek idący do Werek, też maszeruje na piechotę. Tu znała dygresja pod adresem komunikacji wodnej: czy w niedziele i święta nie możnaby uruchomić jeszcze chociaż jednego statku? Tak samo modłki przystanowe wymagają reprecji, to łatwo na nich złamać sobie nogę w jakiejś dziurze. Wielu amatorów wypoczynku udaje się tam kajakiem, czy też jakąś łodzią. Różnymi środkami lokomocji, ale z jednym wspólnym pragnieniem wypoczynku, w każdy wolny od pracy dzień wielka część ludności Wilna wędruje za miasto. Wszelkie plaże piaszczyste, a także i trawiaste brzegi, pełne są plażowiczów i kąpiących się. Byłoby pożądanym aby zagospodarowano się o wyznaczenie bezpiecznych miejsc do kąpieli i zorganizowanie jakiejś straży rzecznej, która w razie wypadku mogłaby śpieszyć z pomocą.

Artykuł w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

AK agenta Abwehrstelle, Bronisława Korczyca. Wraz z mężem i kolegami z AK (w tym z Władysławem Maleszewskim „Żubrem") grywała tam w siatkówkę[281].

W Wołokumpii mieszkała rodzina Klary Karpowicz (Wołąsewicze). Rodzice „Zosi", posiadający działkę z trzema domkami dla letników na Pośpieszce (za Antokolem), często w Wołokumpii spędzali z dziećmi wakacje[282]. Pożydowskie wille były już wówczas zajęte przez Litwinów. Latem wysoka i zalesiona skarpa nadrzeczna była miejscem spotkań młodzieży, a miejscowość stanowiła cel spływów kajakowych. Od listopada 1939 r. mieszkał tam z rodziną (przy ul. Krechowieckiej) uczeń Wydziału Elektrycznego PST im. Józefa Piłsudskiego, późniejszy żołnierz 3. Brygady Henryk Siemaszko „Dłuższy", jeden z synów cenionego fotografika (zakład przy ul. Wielkiej 44) Leonarda Siemaszki[283]. Siemaszkowie posiadali tam 3 ha ziemi i dwa duże domy wybudowane z sosnowych bali. Po drugiej stronie rzeki znajdował się Trynopol z kościołem oo. Trynitarzy[284]. W Wołokumpii w okresie letnim domki wynajmowały związane z konspiracją rodziny Nagrabieckich i Dukalskich[285]. W czasie okupacji niemieckiej plagą mieszkańców Wołokumpii, Trynopolu i Pośpieszki stali się Ukraińcy służący w niemieckich formacjach pomocniczych (skoszarowani za Antokolem w Kolonii Magistrackiej). Wieczorami w większych grupach udawali się do tych miejscowości z zamiarem grabieży mienia. Napadali na sklepy, piekarnie i przechodniów[286]. W czasie szturmu Wilna ta podmiejska

[281] AIPN, 070/2728, Protokół przesłuchania Eleonory Hrycow, 25 V 1950 r.; AIPN, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 11 XI 1949 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 288.
[282] Relacja Elżbieta Gutowskiej-Skowron, 26 III 2012 r.
[283] H. Siemaszko, *Moje wspomnienia z wileńskiej PST* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 130; *Encyklopedia…*, t. 3, s. 194; M. Balul, *Państwowa…*, s. 259; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 436–437; F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie 1919–1932*, Warszawa 1996, s. 290.
[284] LCVA, 147/11/68, Plan gruntów państwowego majątku Trynopol, 1922 r.; LCVA, 147/8/345, Sprawa parcelacji gruntów majątku Trynopol, 1922 r.; H. Siemaszko, *Peregrynacje…*, s. 13, 20–21, 28.
[285] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 129, 142.
[286] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; *Fragment meldunku Biura Wschodniego Delegatury Rządu w Kraju do rządu polskiego w Londynie o sytuacji na ziemiach wschodnich w okresie od stycznia do marca 1944 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 264.

miejscowość, identyfikowana wśród mieszkańców Wilna jako siedlisko komunistów, została w znacznej części spalona[287]. Trzeba wspomnieć, iż niedaleko tego letniska znajdował się dom (kryptonim potoczny „Petronelcia") wykorzystywany przez „Bazę" Kedywu w Wilnie. Kościałkowski nie orientował się wówczas w przeznaczeniu tego miejsca. Egzekutywa nie miała kontaktów służbowych z ludźmi „Bałtruka". Bronisław Krzyżanowski tak charakteryzował to miejsce: „»Petronela« – miejscowość Tartak-Saraj położona sześć kilometrów od centrum miasta koło Wołokumpii, na północ 0,5 km powyżej kościoła trynopolskiego na przeciwnym (lewym) brzegu Wilii. To drobne gospodarstwo rolne prowadzone było przez zakonnice z rozproszonego wówczas zgromadzenia ss. magdalenek, mającego do wojny swoją siedzibę na Antokolu. Gospodarstwo prowadziła siostra Fabiana (Zofia Pietkun), przy obsłudze meliny najczynniejsza była s. Petronela jako przebywająca stale na miejscu. Poparcia udzielała przełożona zgromadzenia, matka Imelda […]. W dniu 1 marca melina przyjęła całą broń zdobytą w napadzie na biuro werbunkowe przy ul. Węglowej […]. Przez cały czas istnienia Bazy było to miejsce wielu spotkań, szkoleń, kontaktów, przerzutu materiałów"[288]. Na początku czerwca 1944 r. na strychu domku w Wołokumpii oddelegowany z brygady por. Czesława Grombczewskiego „Juranda" do miasta Tadeusz Pławski „Rakoczy" wraz z ojcem (Romanem ps. „Tońko") przystąpili do montowania konspiracyjnej drukarni, mającej po aresztowaniach związanych z „wpadką" Eugeniusza Gulczyńskiego „Baryki" wznowić wydawanie „Niepodległości". Tereny te zostały już wówczas uznane za linię obronną wileńskiego obszaru warownego i były przez robotników przymusowych fortyfikowane[289]. W trakcie walk o Wilno 10 lipca zmierzający z ul. Skopówka do Wołokumpii Roman Pławski został w nieznanych okolicznościach zastrzelony przy ul. Zamkowej. Zwłoki znalazła następnego dnia żona Zofia Pławska. W tym czasie oddziały niemieckie, aby usprawnić obronę Wilna, ewakuowały wszystkich mieszkańców Zarzecza do Śródmieścia[290].

Na letnisku w Wołokumpii Kościałkowski, Piasecki i Karpowicz spędzili kilka dni. Najdłużej pozostał tam „Fakir". W dzienniku zapisał: „Miałem zapewnionych kilka dni wypoczynku. Słońce darzyło mnie wdzięcznością za zlikwidowanie zakały społeczeństwa. Po południu przybyli »Konrad« z »Zosią«. Przesyłano mi wyrazy uznania i gratulacje. Czas płynął w doskonałej atmosferze. Szczupła nasza garstka zżyła się. Nie było tu miejsca na fałszywe sytuacje. Nie było krętactwa i obłudy. Urozmaicaliśmy pobyt na wczasach literackimi fantazjami. »Konrad« rozruszał się. Był swój. Tak spędziłem kilka dni. Sprawa nie rozwinęła się. [Niemcy] śladu nie znaleźli. Jak kamień w wodę. Bezpośrednio po wypadku [likwidacji] ciężarówki biegały i chwytały podejrzanych przebranych w robocze kombinezony. Nie osiągnęli wyników. Niebawem wróciłem do

[287] AIPN Wr, 221/148, Relacja Sławomira Słubickiego, 10 V 1963 r.; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 468.
[288] Cyt. za: B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 25; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 116.
[289] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; *Ewidencja 1. Brygady „Juranda"*, „Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK" 1998, nr 4, s. 30.
[290] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 99–101; AIPN Wr, 221/297, List Romana Korab-Żebryka do Bronisława Krzyżanowskiego, 24 I 1973 r.; AIPN Wr, 221/286, C. Pławski, „Niepodległość", mps; AIPN Wr, 221/258, Arkusz Komisji Weryfikacyjnej Koła Żołnierzy AK w Londynie (Tadeusz Pławski); T. Pławski, *W BIP-ie i 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 361.



Cmentarz Bernardyński w Wilnie. Grób Danuty Wyleżyńskiej (źródło: zbiory T.B.)



Cmentarz Bernardyński w Wilnie. Grób Zofii Wyleżyńskiej (źródło: zbiory T.B.)

miasta i zabrałem się do spraw. Dość już miałem włóczenia się [w Wilnie] na bezowocne spotkania"[291]. Olgierd Kościałkowski – już po wyjeździe „Konrada" i „Klary" – odwiedził syna na letnisku. Stwierdził, iż domek w Wołokumpii, w którym przebywał przez te kilka dni, przypomina opustoszałą ruderę. Okna były zabite deskami, w pokojach znajdowały się rupiecie, meble były uszkodzone, żelazne łóżka nie posiadały materacy, krzesło, stół, kuchenka z płytą kaflową nie były od dawna używane[292]. Po przyjeździe z „płuc miasta" (jak nazywana była wtedy Wołokumpia) do Wilna Sergiusz Kościałkowski nawiązał kontakty z Egzekutywą[293]. Zarzucił Urbankiewiczowi, iż ten w czasie odwrotu i pościgu nie rzucił granatu w Niemców ścigających likwidatora. „Przy pierwszym spotkaniu zrobiłem zarzut koledze »Jurkowi«. Tłumaczył się, kręcił, może bał się rzucić, strzelić, za długo się wahał. Fakt, że gonili mnie uzbrojeni. Kwestia nie podlegała rozważaniu"[294]. Podlegała oczywiście, a decyzja „Jurka" była ze wszech miar trafna. Wybuch granatu skutkowałby paniką przechodniów i zwiększonym zainteresowaniem innych żołnierzy niemieckich i policjantów litewskich znajdujących się w okolicy. Epilog sprawy „Danki" nastąpił osiem miesięcy później. W niedzielę 5 marca 1944 r. przy ul. Makowej (boczna ul. Nowogródzkiej, obrzeża Śródmieścia) został zastrzelony Zygmunt Bukowski[295], rze-

[291] *Spowiedź…*, s. 109.
[292] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 80.
[293] Cyt. za: M.K. Pawlikowski, *Wojna…*, s. 194.
[294] *Spowiedź…*, s. 109.
[295] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 193.

komo były urzędnik Wileńskiego Banku Ziemskiego. Sprawozdanie delegatury z marca informowało: „Organizacja wojskowa uderza także w pojedynczych szkodników […]. Był podejrzany o współpracę z gestapo. Współdziałał w swoim czasie z agentką gestapo Wyleżyńską zastrzeloną w ubiegłym roku”[296]. Brak bliższych informacji o Bukowskim i uzasadnieniu orzeczonego wyroku śmierci. W wykazie kontrwywiadowczym AK figuruje jedynie: „Bukowski Mirosław [poz. 77], 32 lata, studiow[ał] prawo w USB, powód wciągnięcia: pracował w wywiadzie bolszew[ickim] i niemiec[kim]”[297]. Rejestrowany w ewidencji, był absolwentem z 1932 r. Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Do klasy VIIIB uczęszczał z bratem „Fakira”, Marianem Kościałkowskim. Mieszkał przy ul. Kalwaryjskiej 8 m. 6 (niedaleko mieszkania wynajmowanego przez Olgierda Kościałkowskiego)[298]. Zastrzelony Bukowski liczył 47 lat. Jego pogrzeb odbył się 10 marca. O godz. 10.00 zwłoki zostały przewiezione z kostnicy szpitala Świętych Apostołów Jakuba i Filipa na Rossę. Następnego dnia, w sobotę, w kościele Wszystkich Świętych zostało odprawione nabożeństwo żałobne. Nekrolog ogłoszony w „Gońcu Codziennym” sygnowali żona, synowie i rodzice[299].

Sprawozdanie sytuacyjne Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Kownie zwracało uwagę na fakt, iż w szeregach podziemia polskiego „wskutek ostatnich trafień [w maju i czerwcu 1943 r.] pojawił się strach przez agentami, który doprowadził już do tego, że w lipcu 1943 r. dwóch rzekomo pracujących dla gestapo i jedna Polka [Danuta Wyleżyńska] zostali zastrzeleni przez terrorystów. Jeden z zastrzelonych miał mieć luźne związki z wileńską placówką Abwehry”[300]. W dalszej części sprawozdanie wskazywało na zamieszczony w podziemnej „Niepodległości” apel dowództwa podziemia polskiego w Wilnie, aby w związku z niemiecką penetracją agenturalną struktur konspiracyjnych, a także obserwacją miejsc publicznych w mieście (placów, ulic, restauracji) wzmóc środki ostrożności. „Mieszkańcy Wilna zostali [przez prasę podziemną] ostrzeżeni przed intensywnymi działaniami Policji Bezpieczeństwa. Po zakończeniu tych działań Policja Bezpieczeństwa wyszkoli specjalną brygadę wywiadowczą oraz obsadzi funkcjonariuszami na stałe wszystkie miejsca, ulice i lokale. Działaniom Policji Bezpieczeństwa w Wilnie przypisana została [przez AK] duża liczba aresztowań przeprowadzonych w ostatnim czasie”[301].

W cytowanym sprawozdaniu chodzi o informacje zamieszczone przez „Niepodległość” 20 czerwca 1943 r. w dziale „Kronika wileńska i nowogródzka”: „Stałe patrolowa-

[296] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[297] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[298] LCVA,178/1/113, Katalog okresowy klasy VIIIB Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie za rok szkolny 1931/1932.
[299] *Nekrolog Zygmunta Bukowskiego*, „Goniec Codzienny”, 10 III 1944, s. 4.
[300] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za okres 1–31 VII 1943 r. W maju i czerwcu 1943 r. została aresztowana grupa wywiadowców wydana, zdaniem Marii Rydlewskiej z d. Bogdziewicz, ps. „Ryszard”, „Orlik”, przez prowokatora Stanisława Wąsowicza ps. „Sawo”. Zob. AIPN Wr, 458/34, List Marii Rydlewskiej do Czesława Jasińskiego, 25 VIII 1990 r. Brat autorki listu, Edward Bogdziewicz „Rudolf”, był żołnierzem 3. Brygady. W listopadzie 1945 r. został aresztowany przez NKWD, osadzony na Łukiszkach i rozstrzelany w lipcu 1946 r.
[301] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za okres 1–31 VII 1943 r.



Cmentarz Bernardyński w Wilnie. Nagrobek Zofii Wyleżyńskiej (źródło: zbiory T.B.)

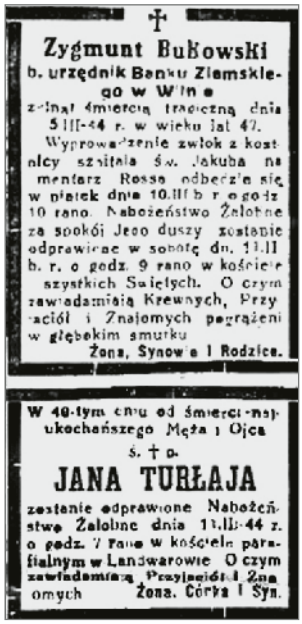
nie ulic wileńskich przez specjalne brygady agentów gestapo. Od dnia 5 czerwca br. zostało wypuszczonych na miasto około 130 cywilnych agentów gestapo[302], którzy mają za zadanie patrolowanie wyznaczonych ulic od wczesnego ranka do godziny 10.00 wieczorem bez przerwy. Do obowiązków patrolujących należy: obserwowanie rozmawiających grupek ludzi, grup wychodzących z poszczególnych mieszkań, obserwacja skrzynek pocztowych, placów, ogrodów, kościołów, statków na Wilii, miejsc na plażach, Góry Trzykrzyskiej, Zamkowej i Bouffałowej, podsłuchiwanie rozmów, obserwacja tych, co wchodzą do mieszkań bez bagażu, a wychodzą z paczkami, specjalna obserwacja jadących dorożkami. Nocą odbywają się przechadzki pod oknami mieszkań na przedmieściach, podsłuchiwanie rozmów, radia, obserwacja, gdzie się w noc długo pali światło. Specjalna uwaga skierowana jest na ulicę Zakretową, Zarzecze, Zwierzyniec"[303]. Wspomniany wcześniej fragment sprawozdania o „trafieniach" przez gestapo konspiracji polskiej w Wilnie dotyczy aresztowań dokonanych 17–20 maja 1943 r. Niemcy sądzili wówczas błędnie, iż po aresztowaniu około 50 osób i skonfiskowaniu broni maszynowej i krótkiej uzyskali wyjścia operacyjne na „grupę egzekucyjną", która zlikwidowała Czesława Ancerewicza. Na przełomie maja i czerwca gestapo wileńskie informowało Kowno i Berlin, iż po aresztowaniu kilkudziesięciu następnych podejrzanych rozbiło kolejną polską organizację podziemną. Aresztowanych zostało w tym okresie około 160 ludzi[304].

Po wejściu Sowietów NKWD w prowadzonych dochodzeniach usiłowało ustalić, kto uczestniczył w likwidacji Wyleżyńskiej. W czasie śledztwa do zamachu przyznał się związany z siatką „Auszry" Henryk Ambroszkiewicz „Ciotka"[305]. Z wykonaniem wyroku nie miał nic wspólnego. Czekistom chodziło jednak bardziej o ustalenie obsady personalnej Kedywu niż o wykrycie uczestników akcji. Pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. Piasecki w liście do Mariana Kościałkowskiego nieco zniekształcał sprawę „Danki", twierdząc, że „najwięcej opłakiwali Wyleżyńską komuniści"[306]. Faktycznie nieliczne grupki polskich bolszewików działających w Wilnie nie wiedziały nawet, kim była zastrzelona w bramie zabytkowej kamienicy dwudziestolatka. Zdzisław A. Siemaszko pisał po latach: „Roz-

[302] Liczba agentów jest zawyżona.
[303] *Kronika wileńska i nowogródzka*, „Niepodległość", 20 VI 1943, s. 8.
[304] LCVA, 1399/1/33, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za maj 1943 r.; LCVA, 1399/1/26, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za czerwiec 1943 r.
[305] S. Gortyńska, *Auszra (dokończenie)*, „Wiano" 1999, nr 3, s. 12.
[306] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.

wydrzona, skandalicznie prowadząca się dziewczyna, chociaż nie szpieg"[307]. Można by stwierdzić, iż była jedynie zbuntowaną nastolatką, jakich wiele było wówczas w Wilnie, niewiele rozumiejącą z otaczającego świata, gdyby nie zapisy ewidencyjne z kartoteki kontrwywiadu AK. Zabawy, restauracje, kino, oficerowie niemieccy, wycieczki za miasto stanowiły sens życia tej niezbyt urodziwej panny. Zygmunt Szczęsny-Brzozowski wskazuje na fakt, iż „ujawniła Niemcom kilku członków organizacji podziemnej"[308]. Nie udało się dotychczas ustalić, kim byli aresztowani, jaki był powód denuncjacji, jak przedstawiały się ich dalsze losy. Prawdopodobnie mogło chodzić o aresztowania z pierwszej połowy 1942 r., dokonywane wśród patriotycznie nastawionej młodzieży. W następnych miesiącach „Danka" była już identyfikowana w środowiskach polskich Wilna, gdyż w takich się głównie obracała jako agentka niemiecka. Miało to być początkowo prywatne oskarżenie, zapewne przez członka rodziny osoby aresztowanej na podstawie donosu konfidentki, wniesione do podziemnego sądu[309]. Mackiewicz trafnie zauważał: „Istotnie, fama szła za nią tuż, wszędzie, gdziekolwiek stąpała. Osobiście nie widziałem jej nigdy na oczy ani w towarzystwie Niemców, ani samej, i nie mam pojęcia, jak wyglądała. Ale słyszałem, naturalnie, o tym nawet w moim Czarnym Borze, skąd rzadko piechotą wędrowałem do miasta. Było dla mnie od początku rzeczą jasną, że ta powszechnie wystawiona jej legitymacja musiała, oczywiście, tamować jej wszelki dostęp nie tylko do konspiracji (bo cóż to by była za konspiracja!), ale nawet do sfer z organizacją podziemną bezpośrednio niezwiązanych. Istotnie, mówiono, że ludzie unikali jej, jak zapowietrzonej. Nic przeto wiedzieć nie mogła, nikogo »sypać«, nikogo zdradzać. Bo skąd? Skoro nie miała nigdzie kontaktów. Zwróciłem uwagę na ten brak logiki Piaseckiemu. Nie pamiętam już, co mi odburknął wtedy w odpowiedzi"[310]. Skazana nie miała wówczas już większych możliwości operacyjnych prowadzenia działalności agenturalnej. Denuncjować mogła natomiast nadal osoby znane z okresu przedwojennego, głównie koleżanki i kolegów ze szkoły lub miejsca zamieszkania. Dowództwo Kedywu w Wilnie postawiło sobie za punkt honoru przeprowadzenie likwidacji dwudziestolatki[311]. Służby niemieckie w swoich raportach zwracały uwagę na szczególne miejsce zamachu, a także czas przeprowadzenia akcji, jednocześnie nie bardzo interesując się zastrzeloną Polką. Sporządzone pod koniec lipca 1943 r. sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Kownie wyjaśnia dzisiaj status zlikwidowanej Polki. Wówczas informowało centralę w Berlinie, iż „w biały dzień przed świętym sanktuarium" została zabita młoda konfidentka (VM) pracująca wcześniej dla niemieckiej policji kryminalnej w zakresie zwalczania kontrabandy[312]. Od kilku miesięcy, jak czytamy w sprawozdaniu, była już wyeliminowana z sieci agenturalnej

[307] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 208.
[308] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 110–111.
[309] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 117.
[310] J. Mackiewicz, *Wielkie tabu…*, s. 170.
[311] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.
[312] Cyt. za: LCVA, 1399/644/61, Sprawozdanie Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy za okres 1–31 VII 1943 r. Rejestracja pod tym oznaczeniem w kartotece służb RSHA oznaczała rodzaj agentury kwalifikowany jako „osoba poufna". Szerzej zob.: AIPN, 0201/74, Gestapo, SD, Abwehra; AIPN, 1558/59, Oddział II KG AK (tam charakterystyki różnych kategorii agentury gestapo); AIPN, 162/372, Zeznania dotyczące systemu prowadzenia przez gestapo kartotek i akt osobowych pracowników,



†

Zygmunt Bukowski

b. urzędnik Banku Ziemskiego w Wilnie

zginął śmiercią tragiczną dnia 5.III-44 r. w wieku lat 47.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba na mentarz Rossa odbędzie się w piątek dnia 10.III b. r. o godz. 10 rano. Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy zostanie odprawione w sobotę dn. 11.III b. r. o godz. 9 rano w kościele szystkich Świętych. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowie i Rodzice.

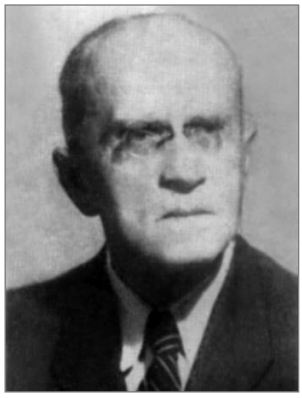
W 40-tym dniu od śmierci najukochańszego Męża i Ojca

ś. † p.

JANA TURŁAJA

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 11.III-44 r. o godz. 7 rano w kościele parafialnym w Landwarowie. O czym zawiadamiają Przyjaciół Żona omych Żona, Córka i Syn.

Nekrolog zabitego przez Egzekutywę Zygmunta Bukowskiego zamieszczony w „Gońcu Codziennym", 10 marca 1944 r.
(źródło: zbiory JBC)



Adam Wyleżyński w Lublinie
(źródło: zbiory T.B.)

ze względu na gadulstwo i chwalenie się przed znajomymi swoimi związkami z Sipo. „Korab" wskazywał na wykorzystywanie Wyleżyńskiej w zakresie zwalczania czarnego rynku jeszcze w okresie drugiej okupacji sowieckiej (1940–1941): „Stała się agentem NKWD czy podobnego organu do tropienia waluciarzy. Pomagała nakrywać ich w kawiarniach w czasie transakcji"[313]. Podobną funkcję spełniała również w okresie okupacji niemieckiej, co tłumaczy częste wizyty „Danki" w restauracjach, gdzie ludzie związani z czarnym rynkiem zazwyczaj dokonywali rozliczeń finansowych. Trzeba też pamiętać, iż przejmowanie przez służby bezpieczeństwa konfidentów działających w środowiskach kryminalnych należało do standardowych działań w zakresie budowania siatek agenturalnych. W tym przypadku jednak mechanizm prawdopodobnie był odwrotny. Najpierw zaczynała jako konfidentka funkcjonująca na obrzeżach polskiego podziemia (grupy młodzieży), po dekonspiracji została przez podoficera prowadzącego skierowana do rozpracowywania „waluciarzy", a następnie ze względu na brak predyspozycji do tajnych działań wyeliminowano ją z sieci agenturalnej.

W regulaminie placówki edukacyjnej, którą Danuta Wyleżyńska ukończyła w Wilnie, figurował zapis: „Szkoła ma za zadanie wychowywać młodzież żeńską w duchu katolickim i narodowym. Przepisy niniejsze mają służyć jako środek do osiągnięcia tego szczytnego celu, toteż uczennice mają je zachowywać z przeświadczeniem, że o ile do nich się zastosują, wyrosną na dzielne Polki i katoliczki o silnej woli, prawym umyśle i szlachetnym sercu"[314]. „Danka" w swoim życiu, zakończonym dwoma strzałami „Fakira", poszła inną drogą. Nie była „gestapówką", agentką „wielkiej marki" czy też, jak uważała Helena Pasierbska, „zaciekłą germanofilką"[315]. Była konfidentką środowiskową i kryminalną, jakich w okresie okupacji niemieckiej na terenie Polski działało setki. Młodą i głupią dziewczyną, szkodliwą dla swoich patriotycznie nastawionych rówieśników. Za to została osądzona i zlikwidowana.

Rodzice nie zamieścili w „Gońcu Codziennym" nawet nekrologu córki. Inni zabici przez AK w Wilnie skazańcy mieli tam swoje ostatnie pożegnania. Danuta Wyleżyńska została pochowana na znajdującym się na Zarzeczu cmentarzu Bernardyńskim (kwartał nr XII, grób nr 282). Pogrzeb odbył się prawdopodobnie

współpracowników, podejrzanych; AIPN, 162/372, Informacja o systemie prowadzenia przez gestapo kartotek i akt osobowych pracowników, współpracowników i osób podejrzanych, 9 X 1947 r.; J. Kulesza, *Z wyroku…*, s. 10.

[313] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 41.

[314] J. Cywińska-Kryszewska, *Szkoła Nazaretu we wspomnieniach uczennicy* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 70.

[315] H. Pasierbska, *„Wszystko co nasze Polsce oddamy", czyli wspomnienie o śp. ppłk. Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 208.



Ostra Brama (z prawej), 14 lipca 1944 r. Bolszewicy okradają zdobyte miasto (źródło: zbiory LCVA)

w czwartek 15 lipca. Mogiła została otoczona prostokątnym obmurowaniem z kamiennym, trójstopniowym nagrobkiem i półmetrowym kamiennym krzyżem. Na nagrobku zostały wyryte personalia, zwyczajowe „świętej pamięci" i „pokój jej duszy", data śmierci, wiek[316]. Prawie dokładnie trzy lata po śmierci córki, 8 lipca 1946 r., kilka metrów dalej od „Danki" spoczęła, zmarła w wieku 59 lat, jej matka (kwartał XII, grób nr 362)[317]. Ojciec po ewakuacji z Wilna zmarł w Lublinie. Adam Wyleżyński w pierwszej połowie lat trzydziestych w Wilnie był nauczycielem między innymi Michała Białoguskiego, absolwenta klasy skrzypiec, studenta medycyny USB, żołnierza armii australijskiej, po wojnie lekarza i cennego agenta brytyjskiej Służby Dochodzeniowej Wspólnoty Narodów, a następnie Australijskiej Organizacji Wywiadu i Bezpieczeństwa. Ten były uczeń wileńskiego konserwatorium muzycznego w drugiej połowie lat czterdziestych i pierwszej połowie lat pięćdziesiątych skutecznie rozpracowywał środowiska komunistyczne w Sydney. Był tą osobą, która doprowadziła do przejścia w 1954 r. „na drugą stronę" (służb australijskich) sowieckiego konsula i szefa MWD na Australię Władymira Pietrowa[318]. Był jednym ze zdolniejszych uczniów placówki wileńskiej. W latach sześćdziesiątych, prowadząc praktykę lekarską, studiował muzykę w Sienie we Włoszech. Dwa lata później debiutował z New Philharmonic Orchestra w Royal Hall w Londynie. Był dyrygentem w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Do klasy szóstej Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego – przypomnijmy – uczęszczał z Sergiuszem Kościałkowskim i Hanną Skarżanką[319].

---

[316] Informacja podana przez Tadeusza Kowzana, iż Danuta Wyleżyńska zawarła związek małżeński z jego szkolnym kolegą, żołnierzem AK (brak personaliów), jest prawdopodobnie błędna. Zlikwidowana konfidentka była panną. Zob. T. Kowzan, *Książka, która budzi wspomnienia*, „Wileńskie Rozmaitości" 1998, nr 1.

[317] *Cmentarz…*, s. 744; J. Puchalski, *Księgi…*, s. 572.

[318] Szerzej zob. M. Bialoguski, *The Petrov story*, London 1955.

[319] R.C.S. Trahair, *Czarna księga szpiegów*, Warszawa 2011, s. 68–70. Zob. rozdz. *W Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego.*

Wpadka i śmierć „Fosta"

Trzy godziny po zastrzeleniu Danuty Wyleżyńskiej, gdy Sergiusz Kościałkowski przygotowywał się do wyjazdu do podmiejskiej Wołokumpii, w kamienicy przy ul. Bankowej 4 (boczna ul. Nowogródzkiej) aresztowany został przez litewskich wywiadowców kryminalnych kolega „Fakira" Jerzy Zahorski „Fostowicz"[320]. Pseudonim przybrał od nazwiska historyka medycyny, doktora honoris causa USB (Wydział Medyczny), kierownika laboratorium uniwersyteckiego Władysława Fostowicza-Zahorskiego (zmarłego w 1927 r.)[321].

„Fostowicz" był wcześniej żołnierzem „Wachlarza", zastępcą komendanta „Bazy" w Wilnie, bliskim współpracownikiem por. Adama Boryczki „Brony"[322]. Brał udział w likwidacji Leona Kiełbowskiego, transportach broni, przewożeniu materiałów wybuchowych. Wiele wiedział o konspiracji wileńskiej. Jeszcze w maju z por. Boryczką planował, ostatecznie zaniechaną na rozkaz komendy okręgu, likwidację gestapowców mieszkających przy ul. Teatralnej. Jeden z niezbyt bezpiecznych wariantów zakładał przeprowadzenie akcji kilkaset metrów od budynku gestapo (przy pobliskiej ul. Kasztanowej)[323]. Akcja likwidacyjna Wyleżyńskiej i aresztowanie Zahorskiego nie miały ze sobą nic wspólnego. Okoliczności ujęcia „Fostowicza" wskazują na przypadkowe wejście wywiadowców do mieszkania w poszukiwaniu spekulantów. Rewizja przekształciła się następnie w zagrożenie aresztowaniem ranionego dowódcy Kedywu i śmierć jego podkomendnego[324]. Zahorski znał się z „Fakirem" jeszcze z okresu szkolnego. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Margarita Kościałkowska wyjeżdżała z Sergiuszem, Marianem i Przemysławem na wakacje do Murowanej Oszmianki, gdzie znajdował się majątek rodziców „Fostowicza": Wacława Zahorskiego i Adeli z d. Łubieńskiej. Otrzymywała zakwaterowanie i wyżywienie w zamian za udzielane korepetycje z języka francuskiego[325]. W czasie wojny polsko-bolszewickiej Zahorscy znaleźli schronienie na Litwie. Do Wilna powrócili w 1921 r. Urodzony tam w lipcu 1916 r. Jerzy Zahorski, absolwent Gimnazjum oo. Jezuitów oraz Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB, prezes Konwentu „Polonia", pochodził ze strony matki z rodziny ziemiańskiej (wspomnianych Łubieńskich). Do szkoły średniej uczęszczał wspólnie z późniejszym żołnierzem Kedywu Kazimierzem Augustowskim „Kostkiem". Obaj koledzy z jednej klasy byli uczniami ks. Kazimierza Kucharskiego i prof. Rajmunda Gostkowskiego[326], nauczycieli związanych następ-

[320] AIPN, 2553/192 t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 29; AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.

[321] LCVA, 175 (IBb)/559, Akta osobowe adiunkta Wydziału Medycznego USB Władysława Fostowicz-Zahorskiego; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 98.

[322] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 25.

[323] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 24. Nie jest pewne, czy w tym przypadku chodziło o funkcjonariuszy niemieckich lub litewskich czy też o agenturę Abwehry, przejętą następnie przez kontrwywiad AK, mającą lokal kontaktowy w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego przy ul. Teatralnej 9 m. 4. Szerzej zob. rozdz. *Przewerbowani fakirowcy* (t. 2).

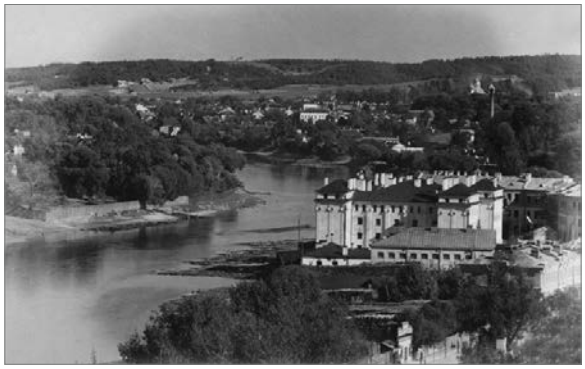
[324] B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 30; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 139–140.

[325] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 101; K. Tochman, *Słownik…*, t. 4, s. 37; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 20–21, 27–28, 396; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 480.

[326] LCVA, 175/5(IVB)/300, Akta osobowe profesora USB Rajmunda Gostkowskiego.



„Fakir" (w środku) i Olgierd Kościałkowski (z prawej) w Wołokumpii po likwidacji „Danki" (źródło: zbiory A.K.)



Antokol (fot. Jan Bułhak) (źródło: zbiory LCVA)

nie z konspiracją wileńską. Zygmunt Augustowski zeznawał w bezpiece, iż „Fostowicz" był nie tylko jego przyjacielem, lecz także traktował go prawie jak brata[327]. Zahorski w okresie studiów mieszkał przy ul. Uniwersyteckiej 2 m. 1 i 2 m. 20 (stancje)[328]. Postać jego tak charakteryzował ojciec „Fakira": „Z dumą nosił korporacyjny sztandar i obnażoną szpadę podczas uroczystych obchodów narodowych albo kościelnych w wielkie święta. Zwracał uwagę na siebie brakiem nosa. Nie dosłownie. Natura obdarzyła go nosem tak nieznacznych wymiarów i przy tym tak dalece spłaszczonym, widać po dalekich przodkach tatarskich, że zaledwie widoczny był na twarzy. Gdy się na Jurka patrzyło z daleka, nosa widać nie było"[329].

Z kolei Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk" we wspomnieniach pisał o pierwszym zetknięciu się ze swoim nowym zastępcą: „Tak, to właśnie to, czego szukałem. Po paru dniach poznałem wysokiego blondyna o wyglądzie ziemiańskim, który pod nazwiskiem »Fostowicza« zaraz przystąpił do roboty jako zastępca komendanta Bazy. »Ślepowron« nie przesadził. Od początku znać było w »Fostowiczu« człowieka dużej inteligencji. Rozmowa z nim świadczyła o kulturze środowiska, z którego pochodził, i o poziomie uniwersytetu, który go wypuścił. Głowa solidnie umeblowana, erudycja, znajomość języków, obycie towarzyskie – wszystko wskazywało, że *c'est quelqu'un* [jest kimś]. Mimo to w pierwszym okresie niezupełnie ufałem rosłemu blondynowi, mimo sympatii, którą budziła jego otwarta twarz o krótkim nosie i przystrzyżonych wąsach. Ziemianin? Korporant? Wcale nie miałem przekonania do tego typu ludzi. Na Politechnice trzymałem się z dala od dwóch kategorii kolegów: Żydów i korporantów. No, ale skoro teraz współpracuję z Żydem [Eliaszem Baranem „Edypem"], to może trzeba starać się o korporanta dla równowagi? W każdym razie nie łączmy na razie ze sobą tych dwóch sprzecznych elementów. Niezbyt skwapliwie wtajemniczałem mojego nowego zastępcę w różne tajne chody. Niech czas pokaże, czy »Fostowicz« jest tym, o którym marzyłem, przetrząsając Wilno w poszukiwaniu prawdy"[330]. Sprawdzany dość szybko okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Gdy „Bałtruk" otrzymał sygnał od kontrwywiadu, iż na jakiś czas ze względu na działania służb litewskich powinien wyjechać z Wilna na prowincję, Zahorski w całości przejął obowiązki szefa Bazy.

---

[327] AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.

[328] LCVA, 175/2VIca/3731, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Jerzego Zahorskiego; LCVA, 190/1/411, Podania na literę Z o przyjęcie do Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie (Jerzy Zahorski); LCVA, 190/1/411, Dziennik lekcyjny klasy VIII Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie za rok szkolny 1933/1934; B. Szczepański i in., *Spis i biogramy…*, s. 484.

[329] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 101.

[330] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 98–99.



Kamienica przy ul. Bankowej 4 w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

We wspomnieniach Krzyżanowski pisał: „»Fostowicz« wysuwał się na pierwszy plan, stając się stopniowo encyklopedią »wiedzy tajemnej«. Nosił w głowie całą łączność: Warszawę, Białystok, Grodno, przeskoki przez granicę w Małkini, dojścia do [kontaktów] O[dcinka] V [„Wachlarza"] na stacjach kolejowych w Turmoncie i Dukształch, kontakty z Okręgiem w Wilnie. Prócz tego prowadził kasę, pisał kronikę, w zakamarkach swego strychu chował archiwum. Uporządkował i doprowadził do pełnej sprawności komunikację z »Gospodą«, którą objęła »Pac« [Jadwiga Urbanowicz]. Wyszperał i ściągnął do Bazy młodego lekarza o pseudonimie »Lis«, pracującego w ambulatorium dla policji litewskiej, który, mając dostęp do kartotek, mógł wiele zrobić w dziele usystematyzowania tych dorywczych wiadomości, jakie Wilno miało o swoim, nie największym może, lecz dokuczliwym wrogu. Na szerokich ramionach »Fosta« opierało się owo napawające otuchą poczucie, że poczynania nasze – to nie amatorskie hasanie kilkunastu postrzeleńców, lecz sprawa systematycznie ujęta, metodycznie rozbudowana. On w świecie cięć [torów], melin, kontaktów – stanowił opokę porządku i stałości. Należał do rzędu tych ludzi – fundamentów, na których wspierają się węgły budowy […]. Bliskie współżycie mego zastępcy »Fostowicza« z »Broną« sprawiało, że łączność tak zazwyczaj trudna w warunkach konspiracyjnych – funkcjonowała znakomicie. »Brona« przez cały czas był »wgryziony« w Bazę. Spokojny, zrównoważony »Fostowicz«, o ostrej umysłowości naukowca, stał się jego nieocenionym współpracownikiem, tak jak od dawna był moim"[331]. Nie ulega wątpliwości, iż gdyby po aresztowaniu zaczął mówić wiele, siatka konspiracyjna „Bazy" i Kedywu zostałaby zniszczona lub spenetrowana. Służby niemieckie w Wilnie w zakresie rozpracowywania AK preferowały tę drugą metodę, nie osiągając jednak większych sukcesów agenturalnych. Penetracja miała służyć działaniom długodystansowym.

Znajdująca się na obrzeżach Śródmieścia i Nowego Miasta dwupiętrowa kamienica przy ul. Bankowej 4, w której doszło do aresztowania Zahorskiego, była domem z czerwonej cegły, wybudowanym w latach dwudziestych[332]. Mieszkał wówczas tam charakteryzujący się wysokim wzrostem, wychudzeniem i krótkowzrocznością ppor. Henryk Meszczyński (*vel* Henryk Szumski „Podróżnik", „Dziewic") z żoną Sabiną Narkiewicz (nazywaną „Sabą") oraz niespełna dwuletnim synem Andrzejem[333]. Był cztery lata starszy od „Fostowicza". Szef Kedywu tak zapamiętał podkomendnego: „»Podróżnik«, jak sama nazwa wskazywała, lubił podróżować, nie umiał siedzieć w miejscu. Udawał

[331] *Ibidem*, s. 123, 155.
[332] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 265 (tam błędny adres: ul. Jarosława Dąbrowskiego 5).
[333] AIPN Gd, 219/4, Kartoteka książeczek sportowo-żeglarskich KW MO w Gdańsku (karta Andrzeja Meszczyńskiego); AIPN Gd, 719/27406, Akta sprawy o wydanie książeczki żeglarskiej dla Andrzeja Meszczyńskiego.



Ulica Dominikańska w Wilnie w okresie okupacji niemieckiej (źródło: zbiory LCVA)

niemieckiego kolejarza, co mu ułatwiało podróżowanie wszystkimi pociągami, nawet amunicyjnymi. Kilka dni temu »podwianił« z pociągu wojskowego większą liczbę automatów, lecz bez magazynków. Nie szkodzi. Zrobi się zapotrzebowanie na inny pociąg z magazynkami. Był mężczyzną w sile wieku: szczupły, jasny blondyn, w okularach. Małżonek wojenny dochował się rocznego Jędrusia[334]. Dobry chłop, tylko miał trochę za długi język. Złośliwi nazywali go »Heniek od spirytusu«. Według mnie niezupełnie było to słuszne: jeśli już miał być »od czegoś«, to tylko od samogonu"[335]. Pochodził z Suwalskiego. Nauki elementarne pobierał w Petersburgu (tam rodzina była wywieziona przez Rosjan) oraz w Gimnazjum im. Karola Brzostowskiego w Suwałkach. Po odbyciu służby wojskowej pracował jako urzędnik Wydziału Drogowego PKP w Wilnie. W czasie działań wojennych dowodził plutonem 134. rezerwowego pp. (armia „Narew"). Po powrocie do Wilna mieszkał przy ul. Kolejowej 3 m. 7 w kamienicy należącej do stryja żony. W październiku 1939 r. zapisał się na studia prawnicze w USB. W AK służył w dywersji i wywiadzie. Blisko współpracował z „Broną". Rozpracowywał Danutę Wyleżyńską, prowadził wywiad kolejowy. Mieszkanie przy ul. Bankowej 4 było znane zarówno kierownictwu Kedywu, jak i ludziom z „Bazy". Wcześniej ppor. Meszczyński odpowiadał za łączność z Odcinkiem V „Wachlarza". Małżeństwo prowadziło sklep z materiałami piśmienniczymi i drobną galanterią przy ul. Ostrobramskiej, a także zajmowało się jak wielu żołnierzy podziemia (w tym por. „Brona") pokątnym handlem[336].

Sklep Meszczyńskich był jednocześnie lokalem kontaktowym, miejscem odpraw, punktem „nielegalnego" handlu bardziej dochodowymi towarami niż papier i ołówki. Wspomnijmy, iż dwa lata wcześniej przy ul. Bankowej 1 kwaterował szef sztabu „Pola" (konspiracyjnych struktur pozamiejskich) mjr dypl. Mieczysław Potocki „Kamień"[337]. Aresztowanie Zahorskiego miało charakter przypadkowy. Wejście patrolu litewskiego do domu związane było z obławami policyjnymi organizowanymi w tej dzielnicy na spekulantów. Zainteresowanie policjantów wzbudził węgiel leżący przed domem i zakupiony

[334] Andrzej Meszczyński urodził się 11 XI 1941 r. w Wilnie.
[335] A. Boryczka, *Zaskoczenie…*, s. 193.
[336] LCVA, 175/2VICa/5134, Akta studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Henryka Meszczyńskiego; LYA, Akta śledczo-sądowe NKWD dotyczące Henryka Meszczyńskiego vel Henryka Szumskiego; AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 19 VII 1954 r.; AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 7; L. Stańczyk, *Henryk Meszczyński…*, s. 2–5. B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 25; *Dziennik rozkazów…*, s. 14; Z. Ciszewski, *Życiorys por. Henryka Meszczyńskiego („Podróżnik", „Dziewic")*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1991, nr 1, s. 15–16; S. Steckiewicz, *Rozmowy z „Dziewicem"*, „Zapiski do Dziejów Brygady" 1991, nr 1, s. 17–20; *idem*, *Kedyw…*, s. 14.
[337] M. Potocki, *Między Dźwiną…*, s. 36.

przez ppor. Meszczyńskiego na czarnym rynku. W mieście trwały w tym czasie poszukiwania „terrorysty", który zastrzelił młodą kobietę w kamienicy pod Ostrą Bramą. Sekwencja wydarzeń była następująca. Jeszcze 5 lipca por. Boryczka i Stanisław Żebrowski „Przyjaciel" w mundurach kolejarskich wyjechali z Wilna do Dyneburga. Załatwiali tam zaległe sprawy z siatki Odcinka V „Wachlarza". Tego samego dnia Meszczyński i Zahorski wyjechali z miasta do miejscowości Gudogaje, dobrze znanej „Fakirowi" (aresztowanie przez NKWD), w celu odbioru broni[338]. Jan Nasutto „Grad" i Edward Piotrowski „Kos" 6 lipca dwukrotnie przychodzili do mieszkania przy ul. Bankowej 4. Mieli odebrać broń i trotyl od „Podróżnika" i „Fostowicza". Dwaj ostatni powrócili w godzinach wieczornych, przywożąc trzy niemieckie automaty, dwa hełmy Wehrmachtu, 15 kg trotylu. Broń i materiały wybuchowe zostały ukryte w łazience i pokojach mieszkania przy ul. Bankowej 4. Tego samego dnia w południe „Bałtruk", „Grad" i „Kos" obserwowali wejście główne do gmachu gestapo przy ul. Adama Mickiewicza, aby ustalić tryb pracy funkcjonariusza służb litewskich Dionizasa Golcasa[339]. W godzinach rannych 7 lipca w domu przy jednej z najbardziej stromych ulic miasta – Małej Pohulance 18 m. 3 (lokal kontaktowy Marii Zabielskiej z d. Szachnio) – odbyło się spotkanie por. Boryczki i Bronisława Krzyżanowskiego[340]. „Lokal ten uważano za dobrze zakonspirowany, ponieważ na parterze, we frontowym pokoju, mieszkał niemiecki oficer sztabowy. W domu tylko nocował. Dnie spędzał na mieście […]. W jej [Zabielskiej] mieszkaniu odbywały się komplety tajnej szkoły, na które uczęszczało grupkami kilkudziesięciu uczniów" – pisał Sergiusz Piasecki[341]. Krzyżanowski spotkał się następnie także z Zahorskim. W południe, kiedy Wyleżyńska została zastrzelona, „Bałtruk", „Grad" i „Kos" obserwowali nadal gmach gestapo. Dwaj ostatni w godz. 18.30–19.30 zamierzali ponownie udać się do mieszkania „Podróżnika" w celu odbioru automatów i trotylu. W tym dniu por. Boryczka winien odbyć kilka dalszych spotkań. Terminy były napięte: o godz. 9.00 na Antokolu z por. Piotrem Motylewiczem „Krzemieniem", o godz. 12.00 na Zarzeczu z mjr. Leonem Koplewskim „Bezmianem", o godz. 13.00 przy ul. Bankowej 4 z ppor. Meszczyńskim. O godz. 15.00 miał prowadzić kurs dywersyjny w lokalu przy ul. Kalwaryjskiej. Jak pisał w relacji: „Te szalone przestrzenie trzeba było przemierzać własnymi nogami"[342].



Henryk Meszczyński (z prawej) w 6. Brygadzie (źródło: zbiory IPN)

[338] AIPN Wr, 221/87, Kronika Bazy AK w Wilnie (11 V 1942 – 31 VIII 1944), mps, 1966 r.
[339] AIPN Gd, 002/37, t. 1, Sprawa obiektowa kryptonim „Osadnicy". Kontrola mniejszości ukraińskiej i litewskiej w województwie słupskim (1945–1986).
[340] „Nazwa Pohulanka pochodzi od karczmy, o tej samej nazwie, znajdującej się niegdyś poza obrębem murów miasta. Była również Wielka Pohulanka idąca lekko skośnie do swej imienniczki. Zob. S. Parfianowicz, *Wspomnienia*…, s. 194.
[341] S. Piasecki, *Dla honoru*…, s. 22, 140 (cyt.).
[342] A. Boryczka, *Zaskoczenie*…, s. 193.



Piotr Motylewicz (źródło: zbiory Krzysztofa A. Tochmana [dalej: zbiory K.A.T.])

Na spotkanie w mieszkaniu „Podróżnika" por. Boryczka przybył punktualnie. W domu przebywała żona i dziecko ppor. Meszczyńskiego oraz oficer pionu dywersji z Brasławia Kazimierz Siemaszkiewicz (*vel* Szpiec) „Rogacz". Przyszedł również Zahorski. W lokalu znajdowało się kilkanaście kilogramów materiałów wybuchowych, spłonki, lonty, trzy pistolety maszynowe (bez magazynków). Po spożyciu obiadu, gdy nieposiadający broni krótkiej por. Boryczka miał wychodzić, „Saba" zaalarmowała, że na klatce schodowej pojawili się policjanci. Umundurowany funkcjonariusz z bronią w ręku wszedł do jadalni[343]. Przebywali tam „Brona" i „Fostowicz". „Sabina" i „Podróżnik" zbiegli w tym czasie do pokoju obok. Przepytywany i trzymany pod bronią por. Boryczka twierdził, że pracuje na kolei i przyszedł na obiad, natomiast Zahorski mówił, że zarządza majątkiem na Oszmiańszczyźnie i przyjechał do miasta po zakupy. W tym czasie do mieszkania wszedł policjant, po kilku minutach następny. „Saba" została przyprowadzona do dwójki zatrzymanych. „Podróżnik" zbiegł wcześniej przez okno. Rewidujący znaleźli kostkę trotylu i mundur kolejarza. Zatrzymani zostali pobici i rzuceni na ziemię. Gdy w mieszkaniu został jeden funkcjonariusz, a pozostali opuścili dom w celu wezwania samochodu, por. Boryczka zainicjował ucieczkę. W swojej relacji tak przedstawił dalszy przebieg wydarzeń: „Nasłuchuję odgłosów rewizji z dalszych pomieszczeń. Najmniejszego szmeru! Nasłuchuję jeszcze chwilę – tak samo nic. Gdzie się podziała reszta zbirów? Może wybiegli z domu w pościgu za »Podróżnikiem«, a może szukają w pobliżu telefonu, aby zawiadomić centralę gestapo […]. Zdecydowałem się – przy zastosowaniu judo – rzucić na gestapowca. Łokciem trącam Jerzego – nie przyjmuje sygnału. Próbuję drugi raz… Przyjął dopiero za trzecim. Gestapowiec schyla się właśnie, aby wyciągnąć coś z szafy… Chwila, jeszcze chwila…, a potem nagły skok! Stracił równowagę, lecz nie upadł. Zaczęła się walka – szybko, automatycznie, prawie na oślep. Miga mi w oczach blada, wystraszona twarz gestapowca, zwalony wieszak, drugie drzwi i wreszcie rewolwer skierowany w moją pierś. Odbijam. Pada strzał. Czy nie za późno odbiłem? Wykręcam rękę z pistoletem – za chwilę będzie mój. Niemiec przestanie być groźny. Lecz co to? Tak jakoś dziwnie słabnę, robi mi się ciepło. Koło mnie już paru gestapowców… Ocknąłem się, znowu jest tylko jeden. Ale stanowczo coś ze mną niedobrze. Korzysta z tego przeciwnik. Wycofuje się na korytarz. Jest już blisko schodów. Nie ma więc czasu do stracenia! Daję głową »byka« w żołądek. Znowu pada strzał – teraz jestem pewien, że w powietrze. Gestapowiec przewraca się tyłem na schody, z rozmachem upadam na niego i tak zjeżdżamy do półpiętra. Podnosimy się równocześnie. Nie wiem, jakim cudem w lewej ręce mam jego rewolwer. Jerzy częstuje go żelaznym drągiem. – Nie zabijaj! – krzyczę – ucierpi ludność!"[344]. „Saba", ranny „Brona", „Fostowicz" wybiegli następnie z kamienicy na pobliską ul. Juliusza Słowackiego. Tam policjant powalił na ziemię Zahorskiego, któremu pistolet nie wypalił[345]. Został z bronią

[343] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 140 („była to obława na spekulantów").
[344] K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 57–58.
[345] A. Boryczka, *Zaskoczenie…*, s. 197.

krótką w czasie ucieczki aresztowany na placu targowym w okolicach ul. Kijowskiej i przewieziony do aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej. Rewizja została następnie przeprowadzona w sklepie zbiegłej „Saby". Słaniający się na nogach por. Boryczka (z przestrzeloną lewą pachą) przez placyk ze straganami zbiegł z zagrożonego terenu. Dorożką dotarł do swojego byłego lokalu konspiracyjnego na Zarzeczu. Tam został opatrzony, otrzymał od łącznika broń i nowe dokumenty przekazane przez Michała Warakomskiego „Piotra" z legalizacji.

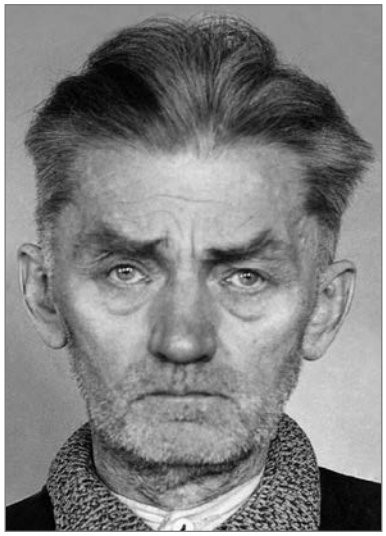


Rewolwer. Broń używana w wileńskim Kedywie (źródło: zbiory IPN)

Po kilku dniach przeprowadził się do domu wynajmowanego przez Piaseckiego przy ul. Wiosennej[346]. Mieszkanie przy ul. Bankowej 4 zostało 9 lipca opróżnione przez żołnierzy Kedywu z broni i dokumentacji. Gestapo przeprowadziło rewizję w domu Zahorskiego i aresztowało matkę. Inna grupa przeszukała majątek w Murowanej Oszmiance[347]. Obawiając się dekonspiracji, z miasta musiał wyjechać Julian Urniaż (żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej na Litwie, oficer „Dwójki" i wileńskiej AK), prowadzący z „Sabą" sklep przy Ostrej Bramie, a jednocześnie punkt kontaktowy por. Boryczki z komórką legalizacyjną komendy okręgu[348].

Zahorski został przy ul. Ofiarnej poddany intensywnym przesłuchaniom połączonym z biciem i torturowaniem[349]. Śledztwo było prowadzone w Referacie IVE2 (sprawa nr 2843/43). Informacji o kondycji aresztowanego udzielał pracujący w garażach gestapo mechanik Ajzyk Brancowski „Efialtes" (informator „Bazy" Kedywu). Pośredniczył w tych kontaktach „Edyp". W Puszczy Rudnickiej 10 września został aresztowany oficer AK Mirosław Urtate, który także przeszedł dochodzenie przy ul. Ofiarnej. Był przesłuchiwany przez śledczych gestapo i Suagumy: Leo (Leopolda) Howanietza, Aleksandrasa Babravičiusa, Siegfrieda Walochnika. O formach przesłuchania opowiedział w zeznaniach składanych w komunistycznym więzieniu: „Powieszono mnie za związane z tyłu ręce na haku na ścianie, a następnie Howanietz i towarzysze bili mnie nogami połamanego taboretu. Kiedy na skutek krwotoku straciłem przytomność, ocucono mnie. Howanietz wybił mi sześć zębów uderzeniami pistoletu w szczęki. Następnie wsadził mi w kiszkę stolcową walec metalowy połączony przewodami elektrycznymi z opornicą stojącą na stole i zwiększając lub zmniejszając natężenie prądu. Żądali ode mnie wydawania komórek organizacyjnych. W ciągu tego śledztwa trwającego cały dzień wielokrotnie traciłem przytomność. Po każdym ocknięciu się byłem bity i kopany w potworny sposób. Takich

[346] AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 20 VII 1954 r.; A. Boryczka, *Zaskoczenie*…, s. 198; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 28, 396 (tam błędny pseudonim Sergiusza Piaseckiego: „Kondor").
[347] AIPN Wr, 221/87, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 31.
[348] AIPN Wr, 024/7644, Doniesienie informatora „Wacława", 13 IX 1951 r.; AIPN Wr, 024/7644, Protokół przesłuchania Juliana Urniaża, 27 XII 1952 r.; AIPN Wr, 024/7644, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 24 VI 1955 r.
[349] AIPN Wr, 221/87, B. Krzyżanowski, Historia „Bazy" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 30.



Julian Urniaż (źródło: zbiory IPN)

ciężkich dni przeżyłem w gestapo około czterdziestu. Żądanych zeznań nie złożyłem. W końcu listopada 1943 r. zostałem skazany na karę śmierci. Na wykonanie wyroku oczekiwałem do lipca 1944 r. […]. Howanietz był obecny przy torturowaniu Jerzego Zahorskiego"[350]. Szef Bazy Kedywu zapisał w pamiętniku: „Sprawa »Fostowicza« w tym czasie już przycichła mimo swego groźnego charakteru. Już po paru tygodniach gwałtownego śledztwa zaprzestano bicia i tortur na skutek potężnej łapówy [10 tys. RM] doręczonej via Sauguma litewska [14 lipca]. Po długim pobycie w gestapo (po przelotnym spotkaniu w celi z aresztowanym »Kosem« [Edwardem Piotrowskim]) więzień został przeniesiony na Łukiszki, które były wypoczynkiem po piwnicach pod gmachem sądowym. Odpoczynek ten miał się przekształcić w zupełne uzdrowisko, kiedy »Koń« [Szczepan Ławcewicz] wystąpił na naszej arenie: odprężenie, łączność, zaopatrzenie w żywność i książki – trzeba przejść więzienie, aby zrozumieć, co to wszystko znaczy. Doszło do nas, że »Fostowicz« zajmował się w celi swymi studiami nad św. Augustynem, zawieszonymi na czas wojny. W ciągu lutego 1944 r. sprawa odbicia »Fostowicza« przycichła na naszym warsztacie, zajętym przez cały miesiąc »zagadnieniem 6 MP«[351]. »Koń« wchodził w skład ekipy bojowej »Kosa« i brał czynny udział w długotrwałych przygotowaniach i w samym napadzie"[352].

Opracowana w szczegółach przez Bronisława Krzyżanowskiego i pozyskanego w styczniu 1944 r. do służby w AK wspomnianego wyżej lekarza więziennego Łukiszek Szczepana Ławcewicza „Konia" akcja odbicia Zahorskiego ze szpitala, dokąd miał być skierowany, została zaniechana z powodu aresztowania jego matki. Wykupienie więźnia ze względu na wagę sprawy przejętej przez gestapo nie wchodziło już w grę. Brat, Janusz Zahorski, musiał się w tym czasie ukrywać w Dorżach[353]. Na początku 1944 r. na Łukiszkach aresztowana Margarita Kościałkowska spotkała na korytarzu wyniszczonego śledztwem Zahorskiego. Skatowany, eskortowany przez strażników, poruszał się z wielkim trudem, wspierając się na kulach. Mężowi zrelacjonowała potem jego ciężki stan. Jak zanotował w pamiętniku ojciec „Fakira": „po przebytych cierpieniach twarz Jurka nosiła wyraz jakiegoś osobliwego uduchowienia, jak dobrze pojęta twarz Chrystusa. Nie rezygnacji, lecz jakiejś wysokiej ofiary. Jurek wychowywał się w mocnych zasadach religii i zachował ją może z potrzeby wewnętrznej, z przekonania i nie pozwolił jej w sobie

[350] Cyt. za: AIPN, 617/47, Protokół przesłuchania Mirosława Urtate, 27 V 1950 r.; AIPN, GK 351/233, Akta nadzoru Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie śledczej Leopolda Howanietza; AIPN, 3051/132, Pomocnicza karta ewidencyjna Leopolda Howanietza.

[351] Chodzi o akcję zdobycia niemieckich pistoletów maszynowych z punktu werbunkowego Organizacji Todta, znajdującego się na rogu ulic Makowej i Węglowej.

[352] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 224.

[353] SPP, 6690/BI, M. Radecka, Życiorys Szczepana Ławcewicza; Z. Błażejewicz, *W walce*…, s. 33; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 117–118.

zachwiać. Obecne cierpienia raczej umocniły jego wiarę. W losie swoim upatrywał wolę bożą i to pomagało mu przejść męki w gestapo. Stał się ascetą […]. Przesiedział sześć miesięcy w pojedynce przykuty łańcuchami do ściany. Stan Jurka wskazywał na odniesione tortury"[354].



Wydanie wielkanocne „Gońca Codziennego", 8 kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory JBC)

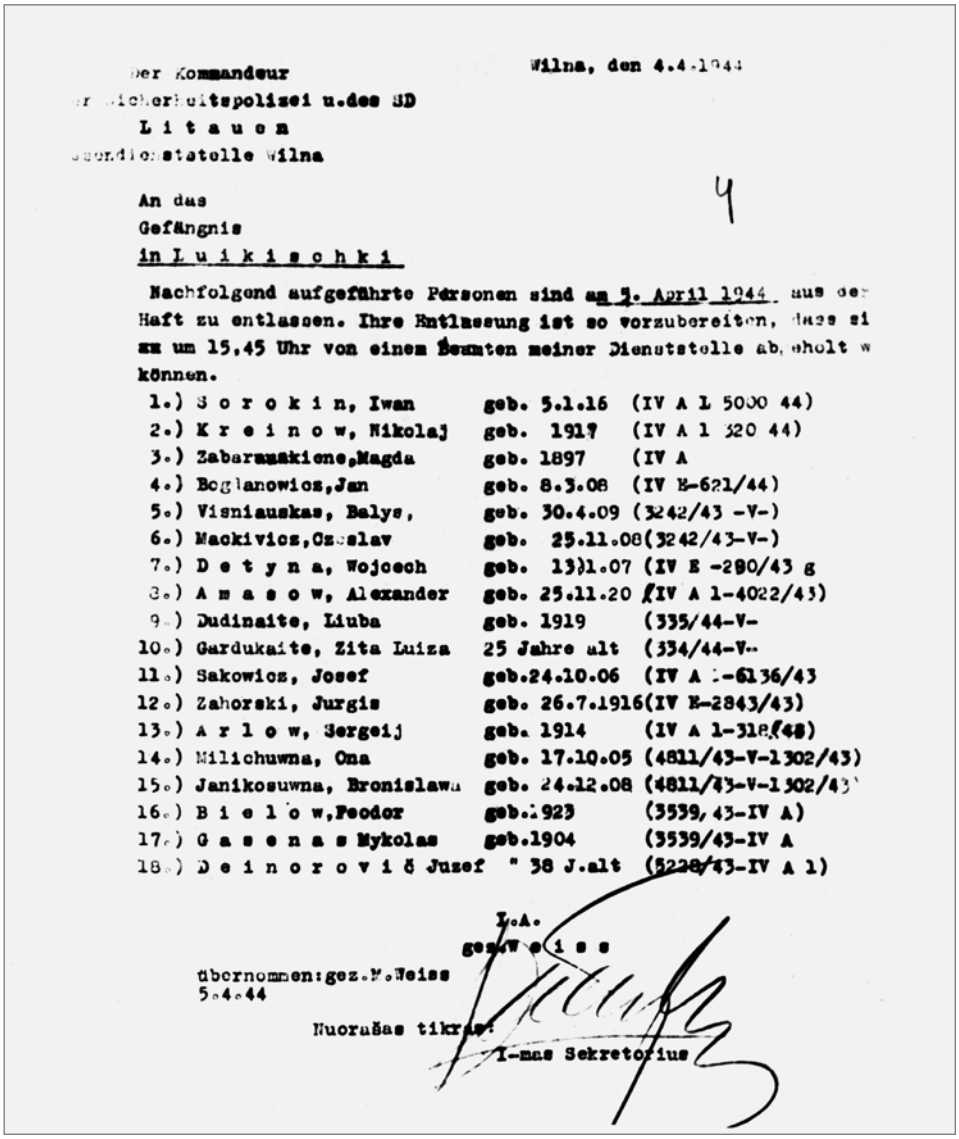
Od 20 marca 1944 r. dzięki Ławcewiczowi przebywał w szpitalu więziennym[355]. W dniu jego śmierci wydane zostało pozwolenie na przewiezienie więźnia do szpitala przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w celu wykonania rentgena. Stamtąd przy pomocy Ławcewicza miał zostać odbity przez Kedyw 7 kwietnia. „Bałtruk" pisał we wspomnieniach: „Szerokie możliwości »Konia« i osobista sympatia, która powstała między nim a »Fostowiczem« przy ich bliższym poznaniu – wszystko to polepszało warunki więźnia, ale nie posuwało naprzód sprawy uwolnienia. Czas mijał na wzajemnych konsultacjach, na porozumiewaniu się z rodziną, na penetrowaniu zamiarów gestapo przy pomocy »Czerwonej Maski«[356]. Zbyt wiele miesięcy upłynęło już od aresztowania, aby idylla więzienna miała trwać jeszcze długo – zbliżał się już kwiecień"[357]. Dwa dni przed śmiercią Zahorski spotkał się na widzeniu z siostrą Zofią (mieszkającą z matką przy ul. Uniwersyteckiej). Za pośrednictwem Wacława Niewiarowskiego próbowała wykupić brata z więzienia. Akcja odbicia ze szpitala, do którego miał być przeniesiony po świętach Wielkiej Nocy, była już przygotowana przez Jana Nassutę „Grada". Jak pisał „Bałtruk": „Znawcy zapewniali, że w Wielkim Tygodniu nie nastąpił żaden wywóz więźniów ani egzekucja na Ponarach – poprzednia odbyła się niedawno […]. Od czasu pamiętnej wyprawy na Burbiszki (zakończonej niepowodzeniem) nie mieliśmy roboty tak dobrze przygotowanej"[358]. Rachuby jednak zawiodły. Mianowicie 5 kwietnia 1944 r. o godz. 17.00 na podstawie wydanego przez sąd niemiecki wyroku śmierci „Fostowicz" został rozstrzelany w Ponarach w egzekucji zbiorowej osiemnastu więźniów Łukiszek[359]. Jak pisał Bronisław Krzyżanowski: „Na dwa dni przed zamierzonym terminem [przeniesienia do szpitala na zewnątrz więzienia] do mego mieszkania wpadła »Lisica« [Janina Cywińska]. Odbywała się tam akurat zbiórka pełnego składu fostowiczowskiej ekipy »Grada«, który zebrał ją do doszlifowania ostatnich szczegółów. Wywołała mnie do przedpokoju. Widać było z jej twarzy, że nie przynosi nic dobrego. Przed chwilą otrzymała wiadomość od »Konia«, że w południe do więzienia łukiskiego przybył samochód gestapo, który zabrał około 20 więźniów – wśród nich »Fostowicza«. Ponieważ

[354] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 265.
[355] J. Urbankiewicz, *Odbicie*…, s. 10.
[356] Niezidentyfikowany pośrednik przy wpłacaniu łapówek (kontakt Edwarda Piotrowskiego „Kosa").
[357] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 226.
[358] *Ibidem*.
[359] *Kalėjimo kapeliono*…, s. 590.

wywożonych wiązano przy ładowaniu [przed godz. 16.00] – nie ulegało wątpliwości, że jadą na Ponary. W ciągu naszej rocznej współpracy »Fostowicz« niejednokrotnie wykazywał lęk przed feralnym dniem, którym w jego pojęciu była środa. Ten przesąd był w nim zakorzeniony ze szczególną siłą. Przytaczał cały szereg przypadków, w których to, co spotykało go w życiu najgorszego – zdarzało się nieodmiennie w środę. W tym dniu tygodnia bywał często onieśmielony i bez inicjatywy. Został aresztowany w środę 7 lipca 1943 r. i rozstrzelany w środę 5 kwietnia 1944 r. Jak zwykle w takich przypadkach śmierć »Fostowicza« nie od razu uznano za niewątpliwą. Jeszcze czas jakiś i rodzina, i my łapaliśmy jakieś nici, chwytaliśmy się podsuwanych przez naiwność lub przypadek skojarzeń, lecz po miesiącu wszystkie te kiełki nadziei stopniowo uschły i »Fostowicz« zapadł się w śmierć ostateczną"[360]. Sprawozdanie AK informowało: „Niestety prawdziwa wydaje się pogłoska o rozstrzelaniu w Wielkim Tygodniu kilkunastu więźniów Polaków na Łukiszkach, w tym między innymi podobno [Witolda] Świerzewskiego[361] i [Jerzego] Zahorskiego"[362]. Wraz z Zahorskim zgładzeni zostali na podstawie rozkazu Martina Weissa (kolejność według listy egzekucyjnej zatwierdzonej 4 kwietnia): Iwan Sorokin, Mikołaj Kreinow, Magda Zabarauskiene, Jan Bogdanowicz, Balys Visniauskas, Czesław Mackiewicz, Wojciech Detyna, Aleksander Anasow, Luba Dudinaite, Luiza Zita Gardukaite, Józef Sakowicz, Siergiej Orłow, Ona Milichówna, Bronisława Janikosówna, Fiodor Bielow, Mykolas Gesenas, Józef Dejnorowicz[363].

Po śmierci „Fostowicza" jego siostra Zofia Zahorska została zaprzysiężona do „Bazy" Kedywu. Pomagała również ojcu „Fakira", gdy ten był poszukiwany przez służby litewskie i niemieckie. „Bałtruk" pisał: „Łączność z oddziałem »Frycza« wyłoniła w Bazie nową osobistość – »Fregatę«. Była to młodsza siostra »Fostowicza«, Zofia Zahorska. Za jego życia nikła w cieniu brata. Aresztowanie »Fostowicza« w lipcu 1943 r. dało Zosi rolę głównego członka rodziny przy gorączkowych rozmowach z Bazą w kwestiach interwencji łapówkowych dla ratowania więźnia. Potem, kiedy sprawa [śledztwa] weszła w stadium łagodniejsze, Zosia była stale przywiązana do jego osoby. Stanowiła jego ekspozyturę na zewnątrz więzienia. Brała udział w rozbudowanych przygotowaniach do jego odbicia ze szpitala św. Jakuba. Wraz z nią przeżywaliśmy jego wstrząsające rozstrzelanie tuż u progu oswobodzenia. Kiedy nazajutrz po rozstrzelaniu zjawiła się wśród nas roztrzęsionych – prawie uśmiechnięta, rzeczowa i spokojna ponad wszelką normalną miarę – zdawała się przedstawiać jakiś niedowład uczucia. A przecież tak nie było wcale! Sprężony ładunek energii – to była jej odpowiedź na śmierć brata. Ta rosła dziewczyna stała się teraz rdzeniem łączności z oddziałem »Frycza«. Umiała, jak nikt, osiągnąć szybko wyznaczony rejon i odszukać oddział utajony w jakimś ustronnym gospodarstwie chłopskim"[364]. Tereny, gdzie musiała dotrzeć, nie należały do bezpiecznych. Były to północne obrzeża Puszczy Rudnickiej oraz Pojezierze Trockie. „Fregata" zginęła

[360] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 227.
[361] Błędna informacja. Witold Świerzewski został zwolniony 20 IV 1944 r. Zob. LCVA, R-730/2/258, Księga mężczyzn i kobiet osadzonych w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie w pierwszej połowie 1944 r., poz. 118.
[362] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.
[363] Pismo Martina Weissa do komendanta więzienia Łukiszki, 4 IV 1944 r. (kopia w zbiorach Tomasza Balbusa). Część personaliów może być zniekształcona.
[364] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 240.



Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei u.des SD
L i t a u e n
Dienststelle Wilna

Wilna, den 4.4.1944

4

An das
Gefängnis
in L u i k i s c h k i

Nachfolgend aufgeführte Personen sind am 5. April 1944 aus der Haft zu entlassen. Ihre Entlassung ist so vorzubereiten, dass sie um 15,45 Uhr von einem Beamten meiner Dienststelle abgeholt werden können.

1.)	S o r o k i n, Iwan	geb. 5.1.16	(IV A L 5000 44)
2.)	K r e i n o w, Nikolaj	geb. 1917	(IV A 1 320 44)
3.)	Zabarauskiene, Magda	geb. 1897	(IV A
4.)	Boglanowicz, Jan	geb. 8.3.08	(IV E-621/44)
5.)	Visniauskas, Balys,	geb. 30.4.09	(3242/43 -V-)
6.)	Mackivicz, Czeslav	geb. 25.11.08	(3242/43-V-)
7.)	D e t y n a, Wojcech	geb. 13.1.07	(IV E -280/43 g
8.)	A m a s o w, Alexander	geb. 25.11.20	(IV A 1-4022/43)
9.)	Dudinaite, Liuba	geb. 1919	(335/44-V-
10.)	Gardukaite, Zita Luiza	25 Jahre alt	(334/44-V-
11.)	Sakowicz, Josef	geb.24.10.06	(IV A 1-6136/43
12.)	Zahorski, Jurgis	geb. 26.7.1916	(IV E-2843/43)
13.)	A r l o w, Sergeij	geb. 1914	(IV A 1-318/43)
14.)	Milichuwna, Ona	geb. 17.10.05	(4811/43-V-1302/43)
15.)	Janikosuwna, Bronislawa	geb. 24.12.08	(4811/43-V-1302/43)
16.)	B i e l o w, Feodor	geb. 1923	(3539/43-IV A)
17.)	G a s e n a s Nykolas	geb.1904	(3539/43-IV A
18.)	D e i n o r o v i č Juzef	" 38 J.alt	(3228/43-IV A 1)

I.A.
gez. W e i s s

übernommen: gez. W. Weiss
5.4.44

Nuorašas tikras:
1-mas Sekretorius

Niemiecka lista egzekucyjna z transportu do Ponar. Pozycja 12: Jerzy Zahorski (źródło: zbiory LCVA)

19 maja 1945 r. w folwarku Bujki koło Puszczy Rudnickiej, magazynując pozostałe po oddziale partyzanckim „Frycza” miny i uzbrojenie[365].

Jeszcze pod koniec lipca 1943 r. por. Boryczka wyjechał z Wilna na kurację do Małych Solecznik, a następnie do Kamionki koło Turgiel. „Bałtruk” 19 lipca został p.o. szefa Kedywu. Funkcję tę (z wyłączeniem akcji likwidacyjnych) pełnił do początku września 1943 r. Porucznik Boryczka został formalnie odwołany z tej funkcji 28 lipca.

[365] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 123; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 24, 28.



Nagrobek Józefa Montwiłła na Rossie w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Trzy tygodnie później otrzymał od mjr. Teodora Cetysa „Sława" rozkaz utworzenia w okolicy Puszczy Rudnickiej oddziału partyzanckiego. Do tego oddziału trafił także ppor. Meszczyński. Jako „Dziewic" objął dowództwo drużyny, a następnie komendę plutonu i kompanii[366]. Ulica w Wilnie, przy której mieszkali Meszczyńscy, stała się wiosną następnego roku miejscem wydarzenia, którego okoliczności dzisiaj nie znamy. „Goniec Codzienny" 10 marca 1944 r. donosił: „Onegdaj w godzinach wieczornych przy ul. Bankowej koło domu nr 2 znaleziono trupa mężczyzny nieznanego nazwiska. Morderstwa dokonano trzema strzałami rewolwerowymi w tył głowy. Dochodzenie prowadzą władze policyjne"[367].

[366] AIPN Wr, 221/148, Relacja Zygmunta Komorowskiego, 1 V 1963 r.; L. Stańczyk, *Henryk Meszczyński…*, s. 4; K. Tochman, *Słownik…*, t. 4, s. 37; *idem*, *Adam Boryczka…*, s. 60–61; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 21.
[367] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 10 III 1944, s. 809.

ROZDZIAŁ 6
W OGRANICZANEJ AKCJI ZBROJNEJ

Eliminacje werbowników

Egzekucje skazanych przez WSS osób werbujących za pomocą biur działających w Wilnie ludzi do niemieckich formacji pomocniczych należały do istotnych zadań Egzekutywy, oprócz likwidacji przez AK agentury różnej kategorii. Akcje wymierzone w werbowników zapoczątkował Sergiusz Kościałkowski, kontynuowali Jarosław Skrodzki i Jerzy Urbankiewicz. W Wilnie Polacy mogli przeprowadzać tego typu zamachy bez narażania ludności cywilnej na odwet niemiecki.

I tak w sobotę 8 września 1943 r. w godzinach wieczornych na Zwierzyńcu (niedaleko Wilii) na ulicy został zastrzelony współpracujący z niemieckim kontrwywiadem wojskowym rosyjski emigrant, 56-letni Piotr Woronin[1]. Zginął przy symbolicznym miejscu panowania Rosjan wystawionym w Wilnie po stłumieniu powstania styczniowego – cerkwi Znamieńskiej. Określany był jako „werbownik – agent RONA – b[yły] pułkownik armii carskiej"[2]. Egzekutorem był Jarosław Skrodzki „Zeks". Oddał do skazanego dwa strzały. Akcję ubezpieczali „Fakir" i „Winciuk". Wywiad środowiskowy przeprowadzał Sergiusz Piasecki i Klara Karpowicz[3]. „W cichej, bezludnej ulicy starły się przeciwne ideologie" – napisał o tej akcji w pamiętnikach ojciec „Fakira"[4].



Cerkiew Znamieńska na Zwierzyńcu w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Raport AK informował: „Około godziny 20.30 na rogu ul. Witoldo-

[1] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie w sprawie Sergiusza Kościałkowskiego, 17 V 1959 r.; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 17; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 121, 191; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 134; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 14.

[2] W. Czarnecki, *Pluton…*, s. 78.

[3] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12.

[4] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 81.

VI. RÓŻNE

W okolicach dworca kolejowego w Wilnie oraz w pobliżu objektów wojskowych były rozrzucone ulotki w języku niemieckim z podobizną Goeringa i feldmarszałka von Boeka.

Dn.8 b.m. około godz.20,30 na rogu ul.Witoldowej i T.Zana został zastrzelony Woronin Piotr,b.płk.ros.,a ostatnio organizator werbunku Rosjan do legionu Speer i Ros.Arm.Oswob.

W rejonie lotniska Porubanek zakończono budowę okopów oraz wszy-

Fragment sprawozdania wileńskiej AK informujący o zabiciu Piotra Woronina (źródło: zbiory LCVA)

wej i Tomasza Zana został zastrzelony Piotr Woronin, były pułkownik [rosyjski][5], a ostatnio organizator werbunku Rosjan do Legionu Speera i Ros[yjskiej] Armii Oswob[odzicielskiej]"[6]. Takie ustalenia zostały poczynione przez kontrwywiad komendy okręgu[7]. Niedzielny „Goniec Codzienny" z 12 września, podający nieco inne miejsce egzekucji niż raport podziemia, jednakże dokładnie tę samą godzinę śmierci skazanego, w dziale „Wiadomości z dnia", informował: „Mord na Zwierzyńcu. Przechodnie znaleźli w dniu 8 bm. o godz. 20.30 na rogu ulicy [Adama] Mickiewicza i Witoldowej zamordowanego wystrzałem w głowę z rewolweru Piotra Woronina (urodzonego w 1887 r.), zamieszkałego przy ul. Witoldowej 12. Dochodzenie prowadzi policja kryminalna"[8].

Biuro Woronina działało wówczas – jako jedyna tego typu placówka w mieście – przy wymienionej wyżej ul. Witoldowej 12a. Czynne było w dni robocze w godz. 9.00–12.00 i 14.00–16.00 (niekiedy do 17.00), w dni świąteczne i niedziele w godz. 13.00–16.00[9]. Funkcjonowało na parterze domu, w którym Rosjanin mieszkał. Po akcji egzekutorzy wycofali się ul. Fabryczną, a następnie mostem strategicznym dotarli na Zakret. Zatrzymali się tam w mieszkaniu „Zeksa" przy ul. Rzecznej (boczna ul. Zakretowej). Woronin zginął po zakończonym o godz. 20.00 nabożeństwie i wyjściu ze zbudowanej na przełomie XIX i XX w. w stylu bizantyjskim, przypominającej bryłą sobór św. Wasyla w Moskwie, cerkwi pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, zwanej Znamieńską. Główna ulica miasta – Adama Mickiewicza – zaczyna się tuż za cerkwią i mostem Zwierzynieckim. Świątynia została zbudowana na pagórku terenowym, tak aby była widoczna na całej długości ówczesnego prospektu Świętojerskiego jako jego architektoniczne zamknięcie. Projektantem i budowniczym znajdującej się przy ul. Witoldowej 31 cerkwi był absolwent Instytutu Inżynierów Cywilnych, architekt eparchii prawosławnej, inżynier Wydziału Budownictwa guberni wileńskiej i członek tamtejszej rady miejskiej Mi-

nie okien. (k)

— MORD NA ZWIERZYŃCU Przechodnie znaleźli w dniu 8-go b. m. o godz. 20.30 na rogu ul. Mickiewicza i Witoldowej, zamordowanego wystrzałem w głowę z rewolweru Piotra Woronina (urodz w 1887 r.), zamieszkałego przy ul. Witoldowej 12. Dochodzenie prowadzi kryminalna policja.

— W WIGILIĘ ŚLUBU Dnia 8 września wracał o godz. [illegible] od narzeczonej Marii To[illegible] przy ul. Swidrygailos Nr. [illegible] 24-letni Bronisław Ambro[illegible]ak. Gdy przeszedł kilka kroków, k[illegible]s zza rogu

Informacja z „Gońca Codziennego" o znalezieniu przez policję litewską ciała Piotra Woronina (źródło: zbiory JBC)

[5] Według Olgierda Kościałkowskiego miał stopień rotmistrza armii rosyjskiej.

[6] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.

[7] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

[8] *Wiadomości z dnia*, „Goniec Codzienny", 12 IX 1943, s. 3.

[9] *Wznowiono przyjęcia ochotników do „Legionu Speer"*, „Goniec Codzienny", 14 VII 1943, s. 4; *Wiadomości dnia*, „Goniec Codzienny", 13 VII 1943, s. 4.

chaił Prozorow. W Wilnie zaprojektował on ponad 50 innych budynków, w tym gmachy Rosyjskiego Banku Państwowego (ul. Adama Mickiewicza 3) i siedzibę Klubu Kupieckiego („Handlu i Przemysłu" przy tej samej ulicy pod nr. 35). Przebudował także sobór Nikołajewski (przy ul. Wielkiej 40). Znamienne, iż 18 września 1939 r. z wieży cerkwi Znamieńskiej polska załoga cekaemu ostrzeliwała wchodzące przez most Zwierzyniecki oddziały sowieckie[10]. Woronin w stopniu Sonderführera – według Jana Borkowskiego i Mikołaja Bergmona – prowadził biuro werbujące Litwinów, Białorusinów, Rosjan i volksdeutschów (w tym Polaków) do Legionu Speera. Ochotnicy byli wysyłani pociągami do szkoły kierowców w Berlinie. Tam przechodzili kursy i kierowani byli zazwyczaj do służby frontowej[11]. Do początku 1944 r. oprócz tego typu biur werbunkowych personel rosyjski zatrudniany był także w szpitalach wileńskich. W następnych miesiącach był zastępowany przez niemiecki, litewski i polski[12].


Chcesz być szoferem?

Zapisuj się do Autotransportu Legion Speer w Wilnie, Arbeitsamt, Gedimino 27. Przyjmują się mężczyźni w wieku 18 do 40 lat. Warunki najlepsze.

Mężczyźni, kobiety, dziewczęta

Zgłaszajcie się do służby na kolejach niemieckich we wschodnich okręgach Rzeszy albo w waszym kraju ojczystym!

Reklama Legionu Speer z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)


JEI NORI BŪTI ŠOFERIU

stok į autotransportą Speer (Legion Speer).

Sąlygos geros. Pageidaujami nuo 18—40 metų vyrai.

Registruotis vietos Darbo Įstaigose (Arbeitsamt): Vilniuje, Kaune, Siauliuose ir Panevėžy. 6288(10)

Reklama Legionu Speer z prasy litewskiej (źródło: zbiory JBC)

Z Abwehrstelle 304 w Wilnie, w różnych formach, współpracowała część środowiska emigrantów rosyjskich, zarówno przywódcy, jak i osoby zajmujące się szczególnie koncesjonowanym handlem, a także ludzie prowadzący działalność polityczną wspierającą III Rzeszę. Podobne metody werbunków, chociażby wśród właścicieli restauracji, stosowały służby niemieckie na Białorusi[13]. Biuro werbunkowe Woronina działało kilka miesięcy. Nie jest możliwe, aby w okresie wojny taki punkt kierowany przez emigranta rosyjskiego mógł funkcjonować bez kontroli niemieckiego kontrwywiadu wojskowego[14]. „Cerkiew na Zwierzyńcu. Po usunięciu ks. Łukasza Gołoda, bojkoto-

[10] Miejsca kultu prawosławnego w Wilnie znajdowały się w zainteresowaniu służb kontrwywiadu AK. Zob. LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r. Szerzej na temat świątyni i okolicznego terenu, zob.: N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 20–21; J. Remer, *Wilno…*, s. 79; J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 45; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 33; *Księga adresów…*, s. 14; R. Filipowicz, *Klisze…*, s. 200.

[11] AIPN, GK318/732, Protokół przesłuchania Jana Borkowskiego, 17 IV 1973 r. Służby informacyjne AK rejestrowały tego typu przypadki w kartotekach. Przykładowy zapis brzmiał: „Antoni Łoś, zamieszkały na Zwierzyńcu, dom własny, absolwent Gimnazjum im. [Króla] Zygmunta Augusta, zmienił narodowość, zgłosił się do Legionu samochodowego do Berlina". Zob. LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, poz. 372.

[12] LCVA, R-601/1/61, Informator specjalny Grupy „D", 21 I 1944 r.

[13] *Wyniki działalności agenturalno-operacyjnej organów MWD Białoruskiej SRS w zakresie likwidacji antysowieckiego podziemia nacjonalistycznego, jego band i innego podziemia kontrrewolucyjnego za okres od 1 stycznia 1944 r. do 1 marca 1947 r.* [w:] *NKWD o polskim…*, s. 155.

[14] Por. A. Pepłoński, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011, s. 439. Na temat rozpracowywania środowisk emigrantów rosyjskich w Wilnie przez kontrwywiad AK zob.:



Legitymacja członka Legionu Speer
(źródło: zbiory IPN)

wanego przez parafian, proboszczem został mianowany prot. Bazyli Niedźwiedzki z Kowna, były bliski współpracownik metropolity litewskiego Eleuteriusza, obecnie zmarłego […]. Należy zauważyć, że całe [prawosławne] duchowieństwo m[iasta] Wilna nie wykonało zarządzenia p. [Aleksieja] Stawrowskiego[15], wydanego w porozumieniu z metr[opolitą] Sergiuszem, nakazujące bezwzględnie dopomagać w powoływaniu do służby o charakterze wojskowym młodzieży rosyjskiej. Zgodnie z zarządzeniem każdy duchowny musiał rozesłać wybranym przez siebie osobom pewną ilość wezwań"[16]. Zygmunt Grunt-Mejer w następujący sposób charakteryzował tę napływową część społeczności Wilna: „Niewielką stosunkowo grupą była mniejszość rosyjska. Byli to głównie carscy urzędnicy i ich rodziny, ludzie przysłani tutaj w celu rusyfikacji. Byli też potomkowie Rosjan obdarowanych niegdyś majątkami skonfiskowanymi patriotom polskim z epoki napoleońskiej i uczestnikom powstań narodowowyzwoleńczych 1830 i 1863 roku. Do tej mniejszości narodowych należała też sekta starowierców przybyłych z głębi Rosji, którzy osiedlili się w zwartych grupach na terenach I Rzeczypospolitej jeszcze w połowie XVIII wieku"[17]. Wspomniana cerkiew Znamieńska była w mieście jednym z głównych miejsc spotkań diaspory rosyjskiej. Rosjanie mieli też swój teatr działający przy ul. Niemieckiej 9[18]. W latach trzydziestych przy tej ulicy pod nr. 19 m. 5 funkcjonował damski zakład krawiecki Danuty Woronin. Stopień pokrewieństwa z Piotrem Woroninem nie został ustalony[19]. Z kolei mieszkający w Wilnie (okolice dworca kolejowego) i pod miastem (okolice Trok i Jaszun) starowiercy, mający swoją molebnię (cerkiew) na Nowym Świecie, często wspierali bolszewików[20].

Raport AK z września 1943 r. informował: „Rosjanie miejscowi: stawiają całkowicie na Rosję czerwoną lub białą. Dla nas to element wrogi. Nieliczni tylko i dobrze sytuowani zachowują się biernie"[21]. Ludność litewska, podobnie jak polska, miała do nich z reguły

LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.; AIPN 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.

[15] Aleksiej Stawrowski – pełnomocnik ds. ludności rosyjskiej na Litwie kierujący siedmioosobowym biurem, wydawca pisma „Wiestnik". Zob. AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 5, Sprawozdanie Jonasa Vildžiūnasa dla Antanasa Snieczkusa z działalności na tyłach przeciwnika, 7 IX 1944 r.

[16] Cyt. za: LCVA, R-601/1/48, Sprawy wyznaniowe (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK). Zob. także: J. Mackiewicz, *Nudis…*, s. 285–286.

[17] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"…*, s. 17.

[18] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/28, Żywioł rosyjski na ziemiach wschodnich (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1943 r., s. 1–5.

[19] *Księga adresów…*, s. 43.

[20] T. Ginko, *Wspomnienia…*, s. 107; R. Kiersnowski, *Tam i wtedy…*, s. 208. Szerzej zob. rozdz. *Obserwacja i rejestracja.*

[21] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.



Kenesa karaimska przy ul. Grodzkiej w Wilnie. Za świątynią znajdowało się miejsce spotkań Samodzielnej Sekcji Specjalnej „Fakira" (źródło: zbiory T.B.)

negatywne nastawienie[22]. Sprawozdanie ODR z lutego 1944 r. podawało: „W okresie lutego na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano wzmożenie działalności komunistycznej. Specjalne ośrodki ludności rosyjskiej i białoruskiej współpracują z komuną. Na terenie Wilna stwierdzono, że staroobrzędowcy z ul. Cerkiewnej i okolicy utrzymują kontakty z bandami bolszewickimi działającymi na terenie Puszczy Rudnickiej. Zwerbowaną młodzież kierują do tych band"[23]. Wspomnijmy w tym miejscu, iż jesienią 1943 r. przy ul. Witoldowej 5 (niedaleko zakola Wilii) w domu Ruszczyców znajdował się jeden z lokali konspiracyjnych ppłk. „Wilka". Organizowane tam odprawy ubezpieczane były także przez Egzekutywę[24]. Kilkaset metrów dalej, na rogu ulic Witoldowej i Sosnowej, mieszkała łączniczka garnizonu miejskiego AK Władysława Kozieł-Poklewska „Ada". W okresie szturmowania miasta przez jednostki sowieckie ul. Witoldowa znajdzie się pod ostrzałem artyleryjskim i moździerzowym prowadzonym przez niemieckich obrońców punktów oporu na Zakrecie[25].

„Fakir" znał okoliczny teren. Była to przecież dzielnica, w której się wychował. W pobliskim szpitalu chorób zakaźnych był leczony jako dziecko. Akcję tę traktował

[22] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[23] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[24] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 18; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 231; J. Urbankiewicz, *Zaduszki w Wilnie*, „Wiano" 1998, nr 7–8, s. 32; *idem*, *Walczyliśmy…*, s. 4.
[25] *Łączniczki…*, s. 425; T. Kowzan, *Ślady…*, s. 239–240.

jako szkoleniową dla organizującej się wówczas Samodzielnej Sekcji Specjalnej. Miejsce zamachu było położone kilkaset metrów od byłego domu rodzinnego Kościałkowskich. Był to obszar, na którym stały drewniane i murowane domki, znajdowały się ogrody i sady, uliczki obsadzone drzewami i krzewami, istniały niewielkie parki. Akcja została przeprowadzona w momencie, gdy jeden z żołnierzy Egzekutywy przez kilka tygodni nie był w stanie wykonać likwidacji. Jak zapisał w dzienniku Kościałkowski: „[Stanisław Szyszkiewicz] »Czaruś« zobowiązał się zwrócić pieniądze Organizacji i rehabilitować się. Chciał się oczyścić. Nie chciał uchodzić za tchórza i złodzieja[26]. Włóczył się za Rosjaninem W[oroninem], nie mogąc się zdecydować"[27]. Tydzień później „Czaruś" weźmie udział w zabiciu inspektora litewskiej policji kryminalnej Mariana Padaby. Na Zwierzyńcu przebrana za robotników sekcja egzekucyjna („Fakir", „Zeks", „Winciuk") spotkała się w pobliskim parku (okolice ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego) znajdującym się za kienesą, zbudowaną w latach 1913–1923 w stylu orientalnym, usytuowaną przy ul. Grodzkiej[28]. Położony przy świątyni, w głębi parceli, drewniany, przypominający wiejską chatę skromny dom z pochyłym dachem projektował dla wspólnoty karaimskiej inż. Edward Rouba[29]. Kulejący Piotr Woronin był oficerem carskiej armii w stopniu pułkownika. Jako antykomunista prowadził werbunek młodzieży do niemieckich formacji pomocniczych[30]. Informację, że pracuje także dla niemieckich służb bezpieczeństwa, przekazał por. Henrykowi Borowskiemu „Trzmielowi" agent placówki kontrwywiadu Abwehry, „grający" już wówczas na dwie strony, Bronisław Korczyc.

Woronin był także podejrzewany o to, iż oprócz działalności werbunkowej wykonywanej dla Niemców jest w Wilnie rezydentem siatki wywiadowczej „białych" emigrantów rosyjskich[31]. Kilkadziesiąt metrów od miejsca likwidacji Woronina (prowadzonego przez ludzi mjr. Juliusza Christiansena), naprzeciwko cerkwi Znamieńskiej, przy ul. Witoldowej 20 m. 3 mieszkał Wiktor Jacobi, tłumacz i „prawa ręka" w kontaktach operacyjnych z podziemiem polskim wspomnianego wyżej szefa wileńskiej placówki Abwehry. W czasie akcji „Fakir" ubezpieczał egzekutora od ul. Grodzkiej. „Winciuk" stał dwadzieścia metrów dalej, naprzeciwko cerkwi. Klara Karpowicz „Zosia" znajdowała się przy wylocie ul. Tomasza Zana. Po drugiej stronie ul. Witoldowej było wejście do domu z gankiem. Mieszkał tam Woronin. Przebieg akcji Kościałkowski następująco przedstawił w dzienniku: „Komórka wywiadowcza [SSS] uruchomiona od paru dni dała informacje o W[oroninie] i G.[32] »Zosia« w dniu wyznaczonym, znając tryb życia

[26] Chodzi o pobraną i nierozliczoną przez Stanisława Szyszkiewicza kwotę na zakup broni. Rehabilitacją miała być likwidacja Mariana Padaby.

[27] *Spowiedź…*, s. 110.

[28] Domy modlitw i cmentarze przedstawił w swojej monografii S. Gąsiorowski, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 378–400. Propolskie postawy Karaimów zostały zauważone przez służby informacyjne podziemia. Zob. LCVA, R-601/1/48, Sprawy wyznaniowe (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK).

[29] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 53.

[30] AIPN By, 0085/42, Protokół przesłuchania Mikołaja Bergmona, 26 XI 1949 r.; KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 81.

[31] AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 121.

[32] Skazany nazywał się Georgiew lub podobnie (brak bliższych danych o tej osobie, prawdopodobnie przeznaczonej do likwidacji). Jak wskazuje nazwisko, mógł być emigrantem rosyjskim.



Wejście do cerkwi Znamieńskiej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

W[oronina], poszła. Praca zapowiadała się lekko, ale poszło nas trzech. Panienka [Klara Karpowicz] o niewinnej powierzchowności spacerowała, bacznie obserwując. Informacja była krótka. W[oronin] w towarzystwie popa poszedł do cerkwi. Usłyszeliśmy wreszcie głosy, z których jeden należał do delikwenta. »On«, powiedziała »Zosia«. Zrobiła, co do niej należało. Powinna była odejść. Zbliżyłem się do »Zeksa«. »Zrobisz?«. »Zrobię«. Na przeciwległym chodniku stał z bronią w ręku »Lonek« [„Winciuk"]. Byliśmy więc gotowi odeprzeć ewentualny atak. Trzask! Wycofaliśmy się mostem strategicznym na Zakret"[33]. W innym miejscu dziennika Kościałkowski podał kilka dalszych szczegółów akcji: „Grupa KL-u[34] biedziła się od długiego czasu nad p[anem] W[oroninem]. Rosjanin prowadził biuro dla Niemców. Miał wyrok. Chodziło to bractwo [na obserwacje] bez skutku. My go zrobimy. »Zosia« pracowała jeden dzień. Dzień letni, gorący, długi, ale skuteczny. Na drugi dzień o zmroku zjawiliśmy się. »Jest?«. »Jest w cerkwi«. Byliśmy z »Zeksem« i »Winciukiem«. Idzie. »Zeksowi« dałem go na ząb. Poszło. Zabawa była czysta, ani śladu [nas]"[35]. W dniu śmierci Woronin był ubrany w granatowy garnitur i ciemny kapelusz. Była to pierwsza akcja Samodzielnej Sekcji Specjalnej. Następnego dnia, 9 września, Sergiusz Kościałkowski obchodził swoje imieniny. W tym samym dniu przypadały również imieniny Piotra[36].

Sobotni „Goniec Codzienny" z 11 września zamieścił nekrolog zabitego: „Piotr Iwanowicz Woronin, zginął śmiercią tragiczną 8 września bieżącego roku w wieku 55 lat. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Witolowej 12a odbędzie się 11 bm. o godzinie 14.00 do cerkwi na Zwierzyńcu. Msza żałobna odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 11.00 rano w cerkwi na Zwierzyńcu, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny[37], o czym zawiadamia Przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku żona"[38]. W tej samej gazecie kilka dni później ukazało się ogłoszenie żony zlikwidowanego werbownika: „Składam serdeczne podziękowanie w imieniu swoim i syna wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego męża mojego Piotra Iwanowicza Woronina, a w szczególności proboszczowi cerkwi na Zwierzyńcu mitrofornemu ojcu Niedźwiedzkiemu, całemu zespołowi cerkiewnemu, chórowi oraz p. Z.G. Siedyginowi. W czwartek 16 września o godzinie 16.00 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne na mogile na cmentarzu ewangelickim [*sic*!]"[39]. Już 18 września na ostatniej stronie „Gońca" ukazało się ogłoszenie informujące, iż na Zwierzyńcu w tym samym miejscu wznowiona została praca biura werbunkowego do Legionu Speer: „Volksdeutsche od 18 do 40 lat. Warunki dobre. Zapisy: Wilno ul. Witoldowa 12a, od godziny 8.00 do 12.00 i od godziny 13.00 do 17.00 codziennie".

---

[33] *Spowiedź…*, s. 112. Jeden most strategiczny łączył Zwierzyniec z Zakretem (drewniany leżakowy) i tym wycofali się egzekutorzy; drugi znajdował się przy porcie komunikacji wodnej nad brzegiem Wilii na granicy Śródmieścia i Antokolu (żelazny kratowany z filarami drewnianymi).

[34] Komórka Likwidacyjna (Egzekutywa). Zob. *Rocznik statystyczny m. Wilna 1936*, Wilno 1939, s. 5.

[35] *Spowiedź…*, s. 136.

[36] *Z dnia*, „Goniec Codzienny", 9 IX 1943, s. 3.

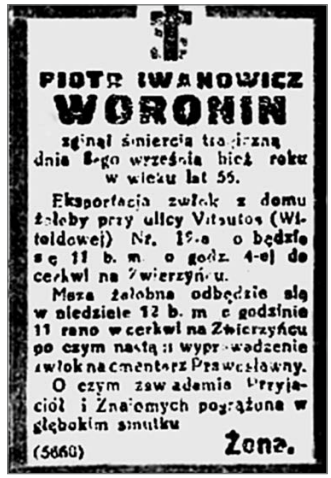
[37] W podziękowaniu żony za udział w pogrzebie Piotra Woronina jest już mowa o cmentarzu ewangelickim (zob. dalej).

[38] *Nekrolog Piotra Iwanowicza Woronina*, „Goniec Codzienny", 11 IX 1943, s. 4.

[39] *Podziękowanie żony Piotra Iwanowicza Woronina*, „Goniec Codzienny", 16 IX 1943, s. 664.



Wyjście z cerkwi Znamieńskiej w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)



PIOTR IWANOWICZ
WORONIN

zginął śmiercią tragiczną dnia 8-go września bież. roku w wieku lat 55.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Vitautos (Witoldowej) Nr. 19-a odbędzie się 11 b. m. o godz. 4-ej do cerkwi na Zwierzyńcu.

Msza żałobna odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 11 rano w cerkwi na Zwierzyńcu po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Prawosławny.

O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokim smutku

(5660) **Żona.**

Nekrolog Piotra Woronina z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)



Składam serdeczne odziękowanie w swoim i syna imieniu wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego męża mego

PIOTRA IWANOWICZA
Woronina

a w szczególności proboszczowi cerkwi na Zwierzyńcu, mitrofornemu o. Nieozwiedzkiemu, całemu zespołowi cerkiewnemu, ciborowi ors. z p. N. Z. Siedyś nowi.

We czwartek 16 września o godz. 4-tej p.p. z. stanie odprawione Nabożeństwo Żałobne na mogile Zmarłego na cmentarzu Ewangelickim. ŻONA. 852)

Podziękowania żony Piotra Woronina za udział w pogrzebie męża opublikowane w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

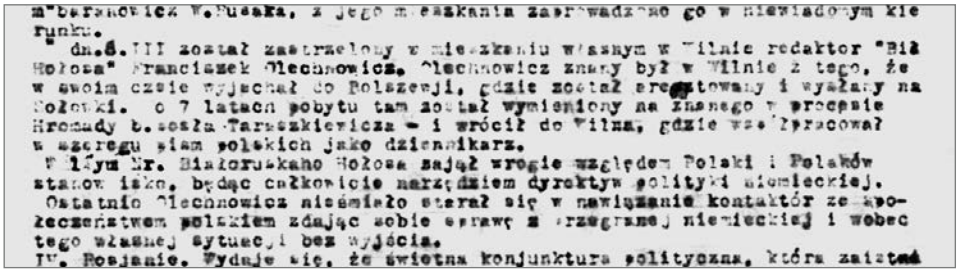
Na pierwszej stronie tego samego numeru widniał komunikat o rozstrzelaniu dziesięciu polskich zakładników po zabiciu przez Egzekutywę Mariana Padaby[40]. Przeprowadzone przez egzekutorów likwidacje dwóch Litwinów, agenta i funkcjonariusza policji kryminalnej, doprowadziły do zarządzonych przez Niemców represji odwetowych na Polakach. Decyzją komendanta okręgu AK doszło wtedy do zawieszenia akcji likwidacyjnych, również dopiero co rozpoczętej działalności SSS. Likwidacje zostały wznowione już w zupełnie innej sytuacji militarnej (na froncie wschodnim) w grudniu 1943 r. Jesienią 1944 r. aresztowany przez NKWD por. Jerzy Urbankiewicz zeznawał, iż Woronin został zlikwidowany przez niejakiego Lepowa[41].

Akcja likwidująca kolejne biuro werbunkowe, z udziałem żołnierzy Kedywu z „Bazy" Bronisława Krzyżanowskiego „Bałtruka" oraz przyszłego dowódcy „Fakira" w szwadronie „Jedynki", odbyła się wiosną 1944 r. Porucznik Borys Sztark „Ptasznik" z polecenia kontrwywiadu komendy okręgu zatrudnił się w Organizacji Todta w Wilnie. Znając języki niemiecki i białoruski, był tłumaczem w Weissrutenische Verbestelle für Organization. Wynajmował pokój u krawca na pierwszym piętrze przy ul. Dominikańskiej. Dom ten sąsiadował z posterunkiem policji litewskiej. Krawiec szył dla policjantów mundury i ubrania cywilne. Według Barbary Skargi „Ewy" w akcji tej miał uczestniczyć między innymi Jarosław Skrodzki „Zeks" i Hanna Skarżanka „Weronika"[42]. Następnie 15 marca około godz. 12.00 na rogu ulic Makowej i Węglowej (obrzeża Śródmieścia

[40] *Wznowiono przyjęcia do Legionu Speer*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1943, s. 4. Podobne biura dla Litwinów działały także w Kownie i Poniewieżu.

[41] W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste wspomnienia o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 201.

[42] *List Barbary Skargi do Stanisława Kiałki* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 660; K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 12.



Fragment sprawozdania wileńskiej AK informujący o zabiciu przez agenta NKGB Franciszka Olechnowicza (źródło: zbiory LCVA)

w okolicach ul. Nowogródzkiej), w Domu Wehrmachtu został zlikwidowany Niemiec o nazwisku Müller[43]. Budynek został zaprojektowany przez architekta Władysława Stypułkowskiego. Powstał na przełomie XIX i XX w. w ramach budowy kolonii kilkunastu podobnych domów[44]. Müller był funkcjonariuszem SA kierującym biurem werbunkowym OT przeznaczonym dla Polaków, Białorusinów, Litwinów, Rosjan. Odezwy o poborze, sygnowane m.in. przez Białoruski Komitet Narodowy, drukowane były w drukarni „Wilnauer Zeitung" przy ul. św. Anny 3[45]. Punkt Müllera prowadził także werbunek do oddziałów Krajowej Białoruskiej Samoobrony. Raport AK informował: „W dniu 3 marca został zabity we własnym mieszkaniu w Wilnie red[aktor] »Wil[eńskiego] Hołasa« Franciszek Alechnowicz, zabito również kierownika Org[anizacji] Todta Müllera, który prowadził werbunek do oddziałów białoruskich"[46]. Po akcji została aresztowana Maria Rejness (łączniczka por. „Ptasznika")[47]. Zdekonspirowany w mieście por. Sztark przeszedł następnego dnia rano do służby w organizującej się na terenach północno-wschodnich od Wilna brygadzie por. „Juranda". Miesiąc po tej akcji Kościałkowski, wówczas jeszcze kurujący się pod Bujwidzami (po postrzale uda w Worzianach), zostanie w 1. Brygadzie Wileńskiej zastępcą por. Sztarka. Obaj będą w tym oddziale organizować zwiad konny. Biuro werbunkowe wznowiło działalność w następnym miesiącu. W tym czasie Niemcy poszukiwali już dość intensywnie wśród Litwinów, Estończyków, Łotyszy, Białorusinów, Rosjan ochotników, których można by wysłać na zbliżający się coraz szybciej do Wilna front wschodni. Raport AK informował: „W mieście rozpoczęto znowu werbunek Białorusinów do wojskowych oddziałów Todta. Zapisy przyjmuje biuro werbunkowe przy ul. Węglowej [12 m. 3]"[48]. W oddziałach miała obowiązywać komenda białoruska. Oficerowie i podoficerowie białoruscy mieli uzyskać takie same prawa jak żołnierze niemieccy. Zanim sowiecka operacja frontowa „Bagration" zmiotła jednostki niemieckie

[43] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 69 (tam data akcji: 1 III 1944 r.); B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 213 i n. (tam również data akcji: 1 III 1944 r.).

[44] N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci…*, s. 43.

[45] LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 I 1944 r.

[46] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.

[47] AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 20 VI 1944 r.; AIPN Wr, 458/13, B. Sztark, Tak było, mps, s. 1.

[48] Cyt. za: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny Komendy Okręgu Wileńskiego za 16–31 V 1944 r.; B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 221.



FRANCISZAK
ALACHNOWICZ
Redaktor gazety „Biełaruski Hołas"
zginął dnia 3.III 1944 r. w Wilnie o godz. 20 od kuli terrorysty.
O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.
Redakcja „Biełaruski Hołas"

Waleria Kretowiczówna
nauczycielka
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dn. 5.III 4.
Nabożeństwo Żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 6 marca o godz. 10 w kościele po-Bernardyńskim i bezpośrednio—pogrzeb. O tym powiadamia Znajomych i Przyjaciół w imieniu Rodziny
BRAT
Ks. Jan Kretowicz
prob. parafii po-Bernardyńskiej

Z powodu tragicznego zgonu Kolegi
ś. † p.
Władysława
Gizelewskiego

Stefan Bernat
zginął śmiercią tragiczną w powiecie Oszmiańskim dnia 2 III b. r. w wieku lat 23.
O tym tragicznym wypadku zawiadamia Krewnych i Znajomych pogrążone w głębokiej rozpaczy Matka i Rodzina.



Wasyli Fieodorowicz
KOTŁOW
porucznik artylerii armii carskiej kawaler orderu św. Jerzego zginął śmiercią tragiczną dnia 25 czerwca 1944 r. przeżywszy lat 46.
Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 25 czerwca o g. 12 z cerkwi prawosławnej na Zwierzyńcu na cmentarz Ewangelicko-Reformowany, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku ŻONA

ś. † p.
Jana van Gegerszleta
żony Adeli, córki Marii i syna Eugeniusza
zostanie odprawiona Msza św. 26 czerwca o g. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim, o czym zawiadamiają
CORKI

Za spokój duszy ś. † p.
PAWŁA CYPKO
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dn. 29 czerwca w kościele św. Jana o g. 9 rano, o czym zawiadamia Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych SIOSTRA

Za spokój duszy ś. † p.
z Filipów
Mic'aliny Moczulskiej
tragicznie zmarłej 3-ciego 1944 r. odbędą się 3 Msze św. Żałobne w poniedziałek dnia 26 czerwca 1944 roku o godzinie 9-ej rano w kościele Wszystkich Świętych, na które zapraszają Życzliwych pamięci Zmarłej SĄSIEDZI

Nekrolog Franciszka Olechnowicza z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)

Nekrolog Wasilija Kotłowa z „Gońca Codziennego" (źródło: zbiory JBC)

z tego obszaru, weteranom walki z bolszewizmem obiecywano również nadania ziemi[49]. Już pod okupacją sowiecką w tym samym budynku przy ul. Węglowej 12 działało biuro zapisujące Polaków na wyjazd z Wilna w ramach „repatriacji". Sprawozdanie ODR ze stycznia 1945 r. informowało, iż ustawiają się tam długie kolejki[50].

W godzinach wieczornych 23 czerwca 1944 r. Jarosław Skrodzki „Zeks" wykonał wyrok śmierci na Wasylim Kotłowie[51]. Rozkaz likwidacji wydał w kwietniu por. Urbankiewiczowi szef Kedywu[52]. Jak pisał ojciec „Fakira": „O zmroku [„Zeks"] wszedł z innym bojowcem do mieszkania i oddał śmiertelny strzał"[53]. Skazany wynajmował pokój na Zwierzyńcu przy ul. Stanisława Moniuszki (łączyła ulice Fabryczną i Witoldową)[54]. Egzekutor, podający się za listonosza z paczką, zabił agenta dwoma strzałami. W domu była obecna właścicielka mieszkania. „Zeks" przeszukał następnie szafy i biurko, przejął dokumenty, notatki, broń (walthera), portfel, zegarek[55]. Kotłow, uchodźca z sowieckiej Rosji, był agentem wojskowych służb niemieckich, prowadzonym przez Maxa Grzeschika. Penetrował środowiska polskie, rosyjskie i białoruskie. Między innymi zbierał informa-

[49] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r.

[50] LYA, K-1/4078/4, Sprawozdanie ODR w Wilnie („Wilki") za styczeń 1945 r.

[51] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 191; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Z. Rzepecki, Życiorys, 1949 r.; S. Steckiewicz, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 14; K.A. Tochman, *Adam Boryczka…*, t. 1, s. 53; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 12 (tam błędnie podano nazwisko – Juchniewicz – konfidenta NKWD zlikwidowanego przez „Fakira" dopiero w sierpniu 1944 r.).

[52] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.

[53] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 530.

[54] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r. Olgierd Kościałkowski podaje ul. Sosnową (przed ul. Stanisława Moniuszki), zob. KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 200. Zob. S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 197.

[55] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 167 (tam błędna informacja, iż likwidację przeprowadził Adam Boryczka „Brona"); S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 14 (tam również za Bronisławem Krzyżanowskim mylna informacja, iż Wasilija Kotłowa zlikwidował „Brona"); S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 165; R. Demel, *Sergiusz Piasecki…*, s. 134.

cje dotyczące por. Borowskiego. Dysponował siatką kilku informatorów. „Kotłow z wyroku organizacji został zlikwidowany" – zeznawał Zdzisław Rzepecki[56]. Określał skazanego jako Rosjanina w służbie niemieckiej[57]. Dwa dni po likwidacji Kotłowa „Goniec Codzienny" zamieścił nekrolog: „Wasilij Fiedorowicz Kotłow, porucznik artylerii armii carskiej, kawaler Orderu św. Jerzego, zginął śmiercią tragiczną 23 czerwca 1944 r. Eksportacja zwłok odbędzie się 25 czerwca o godzinie 12.00 z cerkwi prawosławnej na Zwierzyńcu na cmentarz ewangelicko-reformowany, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku żona"[58].



Wnętrze cerkwi Znamieńskiej w Wilnie. Widok współczesny (źródło: zbiory T.B.)

Obok nekrologu Rosjanina widniało ogłoszenie rodziny zastrzelonego w Majkunach przez Niemców jurandowca o ps. „Łada": „Za spokój duszy śp. Henryka Wołodźki zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele pobernardyńskim we wtorek 27 czerwca 1944 r. o godzinie 9.00, o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku Matka, Brat i Bratowa"[59]. Partyzant pochowany został w Balingródku. Nad ogłoszeniem o mszy za „Ładę" została zamieszczona informacja o nabożeństwach odprawianych po zgonie żony oficera WP zastrzelonej we własnym mieszkaniu: „Za spokój duszy śp. Michaliny Moczulskiej z Filipów tragicznie zmarłej 3 maja 1944 r. odbędą się trzy msze święte żałobne w poniedziałek dnia 26 czerwca 1944 r. o godzinie 9 rano w kościele Wszystkich Świętych, na które zapraszają Życzliwych pamięci Zmarłej Sąsiedzi"[60]. Po zastrzeleniu Kotłowa niejaki Kamieniew (również Rosjanin współpracujący z niemieckim wywiadem wojskowym) wyjechał z Wilna wraz z rodziną Zelezniaków. Miał dokumenty wystawione przez wileńską placówkę Abwehry na drogę do Wiednia[61]. Na liście osób przeznaczonych do likwidacji był także Łazenko (brak bliższych danych). Nazwisko skazanego wskazuje na rosyjskiego emigranta/uchodźcę w służbie niemieckiej. Tymi skazanymi nie zajmował się już „Fakir" będący w tym czasie w brygadzie „Juranda"[62].

---

[56] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.
[57] AIPN By, 070/2489, t. 9, Życiorys Zdzisława Rzepeckiego, sierpień 1949 r.
[58] *Nekrolog Wasilija Fiedorowicza Kotłowa*, „Goniec Codzienny", 25 VI 1944, s. 4.
[59] *Nabożeństwo za spokój duszy Henryka Wołodźki*, „Goniec Codzienny", 25 VI 1944, s. 4.
[60] *Nabożeństwa za spokój duszy ś.p. Michaliny Moczulskiej z Filipów*, „Goniec Codzienny", 25 VI 1944, s. 4.
[61] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 19 IX 1949 r.
[62] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.

Jesienne przesilenie

Sergiusz Kościałkowski w kwestii najgłośniejszej chyba w Wilnie, z tragicznymi skutkami odwetowymi dla społeczności polskiej akcji Egzekutywy – zabicia funkcjonariusza litewskiej policji kryminalnej - zapisał w dzienniku: „»Czaruś« [Stanisław Szyszkiewicz] nawet dalej się posunął, bo w godzinach rannych ukłuł policjanta[Mariana] P[adabę]. Od chwili spotkania z nim wiedziałem, że coś zrobi. Zrobi wszystko, żeby się oczyścić [z zarzutów]”[63]. Jeszcze w sierpniu 1943 r. sprawozdanie miesięczne centrali Brygad Wywiadowczych w Warszawie podawało, iż w Wilnie litewskie służby bezpieczeństwa po ostatnich akcjach likwidacyjnych, przeprowadzonych przez AK, nasiliły działania operacyjne w celu wykrycia „terrorystów”. Ich celem było aresztowanie organizatorów


JAUNIEJI SPORTININKAI

Vytauto Didž gimnazijos ir licejaus „Dariaus ir Girėno“ sporto kuopos hokey'o komanda, kuri šių metų žiemos sezone dažnai žaisdavo su įvairių vidurinių mokyklų komandomis. Iš kairės: E. Kudaba, A. Suduikis, K. Kudaba, G. Astašauskas, M. Birinčikas, M. Padaba ir K. Baranauskas.

Marian Padaba (drugi od prawej) (źródło: Sportas, „Jaunajai Kartai” 1938)

i wykonawców zamachów, nie zawsze udanych, dokonywanych na policjantach i konfidentach policji litewskiej oraz funkcjonariuszach Sonderkommando SD. Podejrzani typowani byli w środowiskach polskich i bolszewickich. Jednocześnie powyższe sprawozdanie podkreślało, że „Sauguma jest zaniepokojona szeregiem terrorystycznych aktów względem pracowników tegoż urzędu”[64]. Funkcjonariusz tej służby Juozas Brazinskas zastrzelony został 27 lub 28 sierpnia[65], pochowany zaś na Rossie. Sierpień był też miesiącem, w którym niemieckie i litewskie służby bezpieczeństwa przeprowadziły w mieście wiele aresztowań w kręgach konspiracji polskiej[66]. Zintensyfikowano w tym czasie również łapanki związane z przymusowym poborem siły roboczej, kierowanej następnie do pracy w fabrykach III Rzeszy.

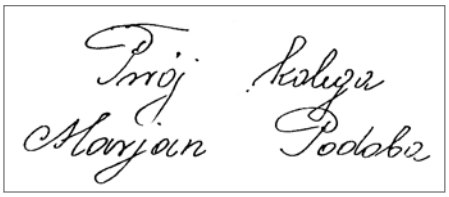
---

[63] *Spowiedź…*, s. 111.

[64] Cyt. za: LYA, 58/9499-3, Sprawozdanie Brygad Wywiadowczych z Ziem Wschodnich za sierpień 1943 r. Na początku lipca 1943 r. został zastrzelony w Wilnie funkcjonariusz Saugumy Juozas Pranckevičius (brak bliższych informacji o motywach i sprawcach). Zamachy na funkcjonariuszy litewskich służb bezpieczeństwa były w mieście wykonywane również przez bolszewików.

[65] Sprawa ta wymaga przeprowadzenia dalszych badań (motyw, wykonawcy, przebieg).

[66] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 21.



Podpis Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)

Sprawozdanie wileńskiej AK z sierpnia 1943 r. informowało KG AK w Warszawie: „Szczególnie nasilenie obław nastąpiło po przyjeździe [1 sierpnia] do Wilna Estończyków (po 4 sierpnia). Obstawiano i zatrzymywano publiczność w kinach, restauracjach, kawiarniach, na plażach. Przeprowadzono szereg obław pod halami [targowymi], na Rynku Kalwaryjskim oraz kontrole i łapanki w poszczególnych dzielnicach miasta. W czasie wspomnianych obław zatrzymywano uchylające się od rejestracji młodsze roczniki, niemających uregulowanego stosunku z Arbeitsamtem, uchylających się od prac leśnych, nieuczęszczających bez usprawiedliwienia do pracy oraz tych, co samowolnie zmienili lub porzucili miejsce pracy. Ilość zatrzymanych w sierpniu sięga kilku tysięcy osób”[67]. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju działania skutkowały zatrzymywaniem ludzi związanych ze strukturami AK. Nie zawsze na etapie wstępnych przesłuchań zatrzymywani byli rozpoznawani przez śledczych jako konspiratorzy AK. Najwięcej ludzi związanych z podziemiem polskim niemieckie i litewskie służby policyjne zagarnęły w akcji masowych aresztowań właśnie po śmierci Mariana Padaby. O części zatrzymanych i kierowanych bezpośrednio – bez przesłuchań – do obozu pracy pod Kownem Niemcy nie wiedzieli, jaką rolę pełnią w konspiracji polskiej.

W działalności Egzekutywy jesień 1943 r. stała się momentem przełomowym. We wtorek 14 września około godz. 20.00 na ulicy w centrum miasta (przy Rynku Kijowskim), w drodze do domu został zlikwidowany Stanisław Łabuński, obywatel polski przyznający się wówczas do narodowości litewskiej[68]. Egzekucję wykonał por. Jerzy Urbankiewicz[69]. „Cel” wystawiał Edward Rutkowski. „Jurka” ubezpieczali Sergiusz Kościałkowski i Witold Milwid. Wywiad przeprowadzała Waleria Matulewska[70]. Jak pisał por. Urbankiewicz: „Wypada podkreślić, że nasz stosunek do tego rodzaju ludzi był bardzo bezosobisty. Owszem, brzydząc się strzałem katyńskim, strzelaliśmy z przodu, co najwyżej z boku. Ale emocje zamazywała rysy”[71]. Rutkowski relacjonował: „Łabuńskiego prowadziłem sam, jako że dobrze jego znałem, któregoś wieczora, bo o tej porze wychodził z gestapo, a było to po godzinie policyjnej. Na rogu ul. [Juliusza] Słowackiego i Nowogródzkiej stała obstawa i zamachowiec. Kiedy odprowadzi-

[67] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1 VIII – 1 IX 1943 r. (liczba zatrzymanych jest prawdopodobnie zawyżona).

[68] Stanisława Łabuńskiego nie należy mylić z zamieszkałym w Wilnie przy ul. Pióromont 4 m. 1 i Bakszta 15 m. 7, a następnie w Dyneburgu przy Alejach nr 12 obywatelem łotewskim Zygmuntem Łabuńskim. Zob. LCVA, 175/2VIca/110, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB. W ewidencji operacyjnej wileńskich służb niemieckich w Wilnie znajdował się także Henryk Łabuński. Zob. LCVA, R-1673/1683, Kartoteka Saugumy i SD w Wilnie.

[69] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 15; W. Giedrys-Zagórska, *Moje osobiste wspomnienia o pułkowniku Jerzym Urbankiewiczu* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 201.

[70] AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 10 XII 1948 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 95.

[71] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK 1943–1944, mps, s. 13.


W miesiąc od tragicznej śmierci Drogiego Męża
ś. † p.
Stanisława Łabuńskiego
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 22 X 1943 r. o godz. 9-tej w kościele Bernardynów. O czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłego
(709?) ŻONA.

Informacja o nabożeństwie żałobnym za zabitego przez Egzekutywę Stanisława Łabuńskiego zamieszczona przez żonę w „Gońcu Codziennym" (źródło: zbiory JBC)

łem go do miejsca zamieszkania, zamachowiec wykonał [wyrok]"[72]. Łabuński zginął na miejscu. Egzekutor ewakuował się ul. Kijowską i zniknął za znajdującymi się przy placu straganami kupców[73]. Sporządzony sześć dni później raport AK informował: „O godz. 21.00 na ul. Słowackiego przy domu nr 21 został zastrzelony Łabuński Stanisław, były złodziej z W[ilna], a ostatnio ag[ent] gestapo, zamieszkały [na] ul. Słowackiego 1[…][74] (był zgłoszony [wcześniej] do kartotek)"[75]. Tak też – jako współpracownik „gepo" – był identyfikowany przez kontrwywiadowców Witolda Milwida i Jerzego Łozińskiego[76].

Z kolei według prawdopodobnie mylącego się Edwarda Rutkowskiego konfident ponoć mieszkał w ślepym zaułku pod nr. 3 lub 5[77]. Ustalenia kontrwywiadu wskazywały na to, iż miał być agentem lub funkcjonariuszem litewskich służb bezpieczeństwa[78]. Łabuński figuruje w wykazie sprawców zbrodni w Ponarach. Może to być ta sama osoba[79]. Nie zostało dotychczas jednak ustalone, co konfident miał wspólnego z eksterminującym Żydów Sonderkommando SD. Dopiero 21 października 1943 r. w „Gońcu Codziennym" żona Łabuńskiego zamieściła ogłoszenie o odprawianej następnego dnia o godz. 9.30 w kościele Bernardynów – „w miesiąc [*sic*!] od tragicznej śmierci drogiego męża" – mszy żałobnej[80]. Polskie źródła do biografii Łabuńskiego wnoszą niewiele. Był on przed wybuchem wojny, jak podaje cytowana wcześniej relacja, znajomym Edwarda Rutkowskiego. Wspólnie uczyli się w szkole. Łabuński zatrudniał się dorywczo jako asystent w teatrze muzycznym „Lutnia". Major Władysław Zarzycki określił mężczyznę jako litewskiego konfidenta[81]. Przytoczony wyżej raport AK wskazuje na fakt, że ze względu na uprawianą do wybuchu wojny złodziejską profesję miał on figurować w rejestrach polskiej policji kryminalnej. Werbowanie przez służby bezpieczeństwa każdego państwa tego typu osób z miejskiego półświatka należało do standardowych działań operacyjnych, mających zwiększyć liczebność siatek agenturalnych penetrujących różne kręgi społeczeństwa. Skuteczność

---

[72] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 26.

[73] J. Urbankiewicz, *Odbicie…*, s. 8.

[74] Druga cyfra numeru domu nieczytelna. Chodzi o numer z rzędu kilkunastu.

[75] Cyt. za: LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r. W kolekcji bernardyńskiej w wykazie osób podejrzanych Stanisław Łabuński nie figuruje. Prawdopodobnie chodzi o inne kartoteki komendy okręgu AK. Zob. AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; J. Wołkonowski, *Wymiar…*, s. 132 (tam także informacja, iż Stanisław Łabuński był członkiem Sonderkommando SD i wykonywał egzekucje w Ponarach).

[76] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznania Witolda Milwida i Jerzego Łozińskiego, 22 VIII 1949 r.

[77] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 25.

[78] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.

[79] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 315. Do wyjaśnienia pozostaje, jaką rolę miałby odgrywać konfident litewskich służb bezpieczeństwa w egzekucjach dokonywanych w Ponarach. Być może został wpisany na listę ze względu na działalność denuncjacyjną, a nie z uwagi na udział w masowych mordach. Gdyby był widywany w mundurze SD, raczej nie mógłby wykonywać skutecznie zadań konfidenta.

[80] *Msza żałobna za ś.p. Stanisława Łabuńskiego*, „Goniec Codzienny", 21 X 1943, s. 4.

[81] W. Zarzycki, *Z Wilna…*, s. 47.

kryminalistów w rozpracowywaniu struktur AK w Wilnie była mało efektywna lub prawie żadna. Brak z ich strony szerszych kontaktów w sferach wojskowych, izolacja społeczna, rozrywkowy sposób bycia, znana przeszłość warunkowały ograniczone możliwości tego rodzaju agentury. Konfidenci kryminalni mogli być wykorzystywani do obserwacji zewnętrznej lub penetracji kręgów, w których nie byli znani, a Wilno nie należało do miast, gdzie mogli łatwo zmienić tożsamość lub środowiska. Te ostatnie, wziąwszy pod uwagę „Winciuka", bliskiego kolegę „Fakira" o niezidentyfikowanych personaliach, miały również przez znajomości prywatne lub służbowe powiązania z AK, a tym samym mogły wskazywać osoby niepożądane do kontaktów. Informatorzy kryminalni sprawdzali się natomiast stosunkowo dobrze w sprawach dotyczących rozpracowywania spekulantów i handlarzy. Niemieckie służby bezpieczeństwa już następnego dnia po zastrzeleniu policjanta litewskiego Mariana Padaby trafnie typowały egzekutorów zarówno jego, jak i Łabuńskiego w szeregach AK, chociaż wykonawców tych akcji nigdy nie zdołano ustalić[82]. Przeprowadzenie przez Egzekutywę dwóch egzekucji w ciągu dwóch dni nie było rozważnym działaniem. Zbyt dużo trupów padło na ulicach. Decydenci z kręgów służb kierowniczych odpowiedzialni za bezpieczeństwo miasta musieli podjąć kontrdziałania. Należało przewidywać, iż niemieckie i litewskie służby bezpieczeństwa zostaną postawione po tych akcjach w stan pełnej gotowości, szczególnie po likwidacji Padaby. Nie było to przecież zabicie konfidentki polskiej, ale uderzenie ponad przyjęty dotąd nieoficjalnie przez obie strony poziom tolerowanych przez Niemców „odstrzeleń" w ciągu tak krótkiego okresu. Zarówno miejsce tej akcji, niedaleko siedziby gestapo w centrum miasta, jak i osoba policjanta litewskiego, zapewne cenionego przez przełożonych, też miały swoją wymowę. Pierwszy plan zamachu na Padabę miał opracować jeszcze Sergiusz Piasecki. Schemat wykonany był przez dwóch podkomendnych jego następcy, por. Jerzego Urbankiewicza. W dniu akcji wywodzący się z Okręgu Nowogródzkiego 4. batalion 77. pp AK por. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera" podszedł na odległość kilkunastu kilometrów od Wilna i zatrzymał się przed miejscowością Czarny Bór. Oddział po stoczeniu kilku potyczek i zaopatrzeniu się w broń 18 września powrócił na tereny swojego okręgu. rezultatem rajdu miało być zabicie 22 policjantów litewskich, 8 żandarmów niemieckich i 40 bolszewików[83]. Na Wileńszczyźnie organizowały się już w tym okresie większe jednostki partyzanckie AK, liczące od 100 do 300 żołnierzy[84]. Porucznik Jerzy Urbankiewicz tak przedstawił okoliczności wyznaczenia do akcji likwidatorów: „Panowała w naszej grupie swoista demokracja. Uzgadnialiśmy między sobą, kto będzie głównym wykonawcą, kto pójdzie na ubezpieczenie, chyba że ktoś sam siebie proponował, a tak bywało najczęściej. Inaczej było z [Marianem] Padabą. Przestrzegaliśmy zasad konspiracji, co pozwoliło nam przetrwać bez wsypy łącznie około dwóch lat. Ale konspiracja utrudniała nam też życie. W sierpniu–wrześniu 1943 r. zdałem sobie sprawę, że z rąk wymykają mi się [Wacław

[82] *Odpowiedź na terror*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1944, s. 1; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 361, 379.

[83] M. Balul, *Państwowa…*, s. 97. Liczby dotyczące zabitych Litwinów i bolszewików wydają się tutaj nieco zawyżone.

[84] *Meldunek o działalności dywersyjno-partyzanckiej w Okręgu Nowogródek za okres 8 IX – 8 X 1943 r.* [w:] *Okręg Nowogródzki AK w dokumentach*, oprac. K. Krajewski, Warszawa 2010, s. 193–194; K. Krajewski, *Jan Borysewicz…*, s. 42; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 188.



Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie. Szkoła Mariana Padaby (źródło: zbiory R.N.)

Zaleski] »Biały« i [Stanisław Szyszkiewicz] »Czaruś« i nie udaje mi się ich ściągnąć na żadną akcję. Użyłem wszelkich dostępnych środków łączności i spotkałem się z nimi. Tym razem dałem im rozkaz wykonania wyroku na Padabie. Wykonali i przekazali meldunek o wykonaniu. Udziału [w tej akcji] nie brałem"[85].

W środę 15 września w godzinach rannych w centrum miasta, na pl. Łukiskim przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa został zastrzelony inspektor litewskiej policji kryminalnej Marian Padaba[86]. Zginął trafiony trzema kulami kilkaset metrów od gimnazjum, w którym swego czasu się kształcił. Szedł na służbę do budynku przy ul. Ofiarnej. Według zapisów z księgi zgonów został zabity o godz. 7.45 w połowie drogi z domu do gmachu gestapo. Przyczyną śmierci była rana postrzałowa głowy[87]. Okresowe sprawozdanie policji kryminalnej z tego miesiąca podaje, iż zgon miał nastąpić o godz. 8.15 na chodniku przy ul. św. Jakuba 12: „Policjant zginął od strzału oddanego w tył głowy […]. Morderca zbiegł"[88]. List gończy wystawiony za „Czarusiem" podawał identyczne miejsce zdarzenia i godz. 7.50[89]. Opracowany cztery dni po akcji raport AK wyszczególniał również to samo miejsce egzekucji i przybliżony czas: „Około godziny 8.00 na ul[icy koło kościoła i szpitala] św. [św. Apostołów] Jakuba [i Filipa] przy d[omu] nr 12 został zastrzelony wystrzałem w tył głowy Padaba Marian"[90]. Ulica, na której zginął policjant, była dość krótka i sta-

[85] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.

[86] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r.; LCVA, 1227/1/1488, Deklaracja dotycząca narodowości Mariana Padaby, 6 VI 1933 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; AIPN Wr, 221/297, List Romana Koraba-Żebryka do Bolesława Rutkowskiego, 21 X 1972 r.; AIPN Wr, 221/287, t. 2, List Bronisława Krzyżanowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 6 VII 1961 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187–188; A. Bubnys, *Vokieciu…*, s. 262; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36–38; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 112–113; *List Jerzego Urbankiewicza do Stanisława Kiałki z 11 XII 1977 r.* [w:] *Stanisław Kiałka. Legenda…*, s. 658; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 236–237; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 402; *idem*, *Fakty…*, s. 229; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 101; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 105 (tam błędna informacja, iż wyrok na Marianie Padabie wykonał Jerzy Urbankiewicz); D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 212; J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4; W. Zarzycki, *Z Wilna…*, s. 47 (tam Padaba błędnie został określony jako „konfident litewski"); A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 322–323 (tam błędna informacja podana za dezinformacją ogłoszoną w „Niepodległości", iż Padaba został zlikwidowany w wyniku „porachunków między litewskimi nacjonalistami").

[87] LVIA, 2008/1/52, Księga zgonów miasta Wilna (zapis z 17 IX 1943 r., poz. 693); Relacja Tadeusza Doboszyńskiego złożona Piotrowi Niwińskiemu, 12 II 2012 r., zbiory Piotra Niwińskiego.

[88] LCVA, R-691/1b/62, Sprawozdanie policji kryminalnej miasta Wilna za wrzesień 1943 r. (Raport z wydarzeń w rejonie II z 16 IX 1943 r.).

[89] LCVA, R-691/1b/820, List gończy niemieckiej Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie oraz litewskiej Komendy Miejskiej Policji Kryminalnej w Wilnie dotyczący poszukiwania sprawcy zabicia Mariana Padaby, 16 IX 1943 r.

[90] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.

nowiła odnogę idącą lekkim łukiem od ul. Trzeciego Maja (wejścia głównego do kościoła) w kierunku Wilii do ul. Pierwszej Baterii. Nazywana była także Świętojakubską. Właścicielem domu nr 12 był mieszkający w lokalu nr 6 Jan Łukaszewicz (były urzędnik Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, syn Wiktora)[91]. Kamienica obecnie już nie istnieje. Godzinę przed śmiercią Padaby z Łukiszek do obozu pracy w Prawieniszkach wyruszył transport 47 Polaków. Wśród tych ludzi wiezionych ciężarówkami były kobiety związane z rodzinami bolszewików (Maria Namysłowska i Julia Żeromska), a także łączniczka AK Barbara Dudycz[92]. Egzekucja Padaby odbyła się niedaleko wejścia do szpitala znajdującego się przy wspomnianym kościele. Nie było to, jak twierdził Zdzisław A. Siemaszko, „polityczne morderstwo", ale wykonanie kolejnego wyroku śmierci, wydanego przez WSS[93]. Strzelał Stanisław Szyszkiewicz „Czaruś". Obserwował i wystawiał Edward Rutkowski „Adam". Ubezpieczał Wacław Zaleski „Biały" i biorący udział dzień wcześniej w likwidacji Łabuńskiego kontrwywiadowca i egzekutor Witold Milwid „T-5". Wywiad przeprowadzała Klara Karpowicz „Zosia". Rutkowski tak pisał: „Jak stwierdziłem, [Padaba] chodził jedną drogą. [Z ul. Kalwaryjskiej szedł] do mostu Zielonego, przez most, na ukos przez trawnik, tam była wydeptana droga, którą chodzili mieszkańcy"[94]. Sprawa „Białego" dotyczyła rehabilitacji za nierozliczone finanse Kedywu i zagubioną w czasie wyjazdu na prowincję broń krótką[95]. Wspomniany Edward Rutkowski „Adam" tak pisał o ostatniej godzinie życia policjanta: „Rano poznałem się z zamachowcem w miejscu, gdzie oczekiwał. Spacerowałem między mostem Zielonym a ścieżką prowadzącą do kościoła. Idąc blisko za nim, miałem dać znak ręką, że to ten. Tam nastąpiły pewne komplikacje. Kiedy dałem zamachowcowi znak, zawróciłem do tyłu do ulicy Wileńskiej. Kilkanaście kroków dalej w tłumie przechodniów szedł litewski policjant. Gestapowiec szedł spokojnie, jak dobrze pracujący człowiek. Kiedy wszedł na górkę ze ścieżki, doszedł tam do niego zamachowiec i strzelił parę razy. Zamach był udany, strzały były śmiertelne […]. Ten [idący wcześniej] policjant strzelał do zamachowca, który przebiegał przestrzenią otwartą do ul. Gazowej, ale bezskutecznie. Ucieczka była przygotowana przez podwórze domu emerytów wojskowych do ul. [Adama] Mickiewicza. W tym domu swego czasu mieszkał [ppłk Aleksander Krzyżanowski] »Wilk«"[96]. Urbankiewicz po otrzymaniu powyższej relacji napisał do autora o podanie większej liczby szczegółów akcji. Druga wersja relacji Edwarda Rutkowskiego brzmiała następująco: „Ustaliliśmy, że w tym dniu będę jego [Padabę] prowadzić. Zamachowiec będzie stał, ewentualnie spacerował, na wzgórzu, bo tak szła droga. Po prawej był szpital i kościół św. [św. Apostołów] Jakuba [i Filipa]. Miałem prowadzić Padabę w bezpośred-

[91] Państwowe Archiwum Regionalne w Wilnie (dalej: VRVA), 761/15/728, Księga upaństwowionej kamienicy przy ul. św. Jakuba 12 w Wilnie, 1940 r.

[92] AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Ekspozytura w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 10 IX 1943 r.; *Pismo Policji Bezpieczeństwa do więzienia na Łukiszkach dotyczące zwolnienia 47 więźniów w celu odstawienia ich do obozu pracy przymusowej w Prawieniszkach z 10 IX 1943 r.* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 294–295; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 569.

[93] Cyt. za: Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 205–206; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 15.

[94] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 26; AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.

[95] Zob. *Spowiedź…*, s. 105.

[96] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 26.

niej bliskości za nim, abym mógł w odpowiednim czasie dać znak lekko podniesioną ręką. Jak wyszedłem z mostu Zielonego, widziałem zamachowca, jak spacerował tuż przy miejscu, gdzie miał być wykonany zamach. Od miejsca wykonania zamachu do budynków przy ul. Gazowej była otwarta przestrzeń, którą miał pokonać biegiem, co też uczynił. Kiedy doprowadziłem Padabę na właściwą odległość, dałem znak ręką i powróciłem z powrotem do mostu Zielonego i ul. Wileńskiej. Tuż za mną, czego wcześniej nie spostrzegłem, szedł litewski policjant. Kiedy rozległy się strzały, a były dwa, Padaba złożył się na ziemi, ludność [tj. przechodnie] rozbiegła się na wszystkie strony, a zamachowiec biegł tą wolną przestrzenią do ul. Gazowej. Policjant litewski wydobył pistolet i zaczął strzelać do zamachowca. Ponieważ miał dość spory kawałek do zamachowca, pewnie [doszło] zdenerwowanie, strzały były niecelne. Widziałem to jako naoczny świadek. Policjant pobiegł do ulicy Gazowej i stwierdził, że strzały były niecelne. Zamachowcem był według prawdopodobieństwa »Czaruś«. W tej akcji był zamachowiec i ja. Innych nie było[97]. W bramie przy domu emerytów był ktoś trzeci, który podał płaszcz zamachowcowi. Kto był i czy w ogóle, nie wiem. Gdy wszedłem na ul. Wileńską, doszedłem do ul. Gazowej i tam widziałem tego policjanta, który zaglądał do bram, budynków, śmietników. Bez skutku"[98]. W bramie przejściowej przy wspomnianym Domu Emerytów „Czaruś" otrzymał od ubezpieczenia nowy płaszcz i pobiegł dalej według ustalonego wcześniej planu. Jak pisał dalej Edward Rutkowski: „[Po akcji] poszedłem do [Wojciecha] Magdziaka na ul. [Adama] Mickiewicza [22] koło Zielonego Sztralla. Złożyłem meldunek. Poszedłem [potem] na ul. Zawalną do domu. Tego samego dnia przyszedł brat, [Kazimierz Rutkowski] »Kurzawa«. Oświadczył, że jest źle z całą sprawą. Niemcy aresztują masę ludzi. Rewizje odbyły się w większości mieszkań przy ul. Gazowej"[99]. Ulica ta znajdowała się pomiędzy ulicami Jarosława Dąbrowskiego a Wileńską. Łączyła ulice Lelewela i Cichą. Z kolei według przekazu wywodzącej się z Wilna rodziny prof. Tadeusza Dubickiego w drodze z mostu Zielonego na pl. Łukiski z Padabą szedł do pracy Mieczysław Rouba[100]. Znali się jeszcze z drugiej połowy lat trzydziestych. Rouba, zbliżając się do kościoła, poszedł dalej wzdłuż wałów Wilii i usłyszał strzały. Szybko dowiedział się, iż zginął znany mu policjant[101]. Ruch uliczny musiał być duży. Mieszkańcy miasta spieszyli do miejsc pracy i szli robić codzienne zakupy. Przez kolejnych kilkanaście godzin w centrum miasta trwały obławy, aresztowania i przeszukania. Śledztwo prowadziła jednocześnie Sauguma i policja kryminalna[102]. Działania służb niemieckich i litewskich okazały się bezskuteczne pomimo zatrzymania następnego dnia pierwszego szefa Egzekutywy, o czym śledczy nie wiedzieli. O roli Włodzimierza

---

[97] Wywiadowcy nie byli informowani, ilu żołnierzy Sekcji Wykonawczej bierze udział w danej akcji likwidacyjnej. W tym przypadku autor relacji zapewne dostrzegł tylko egzekutora.

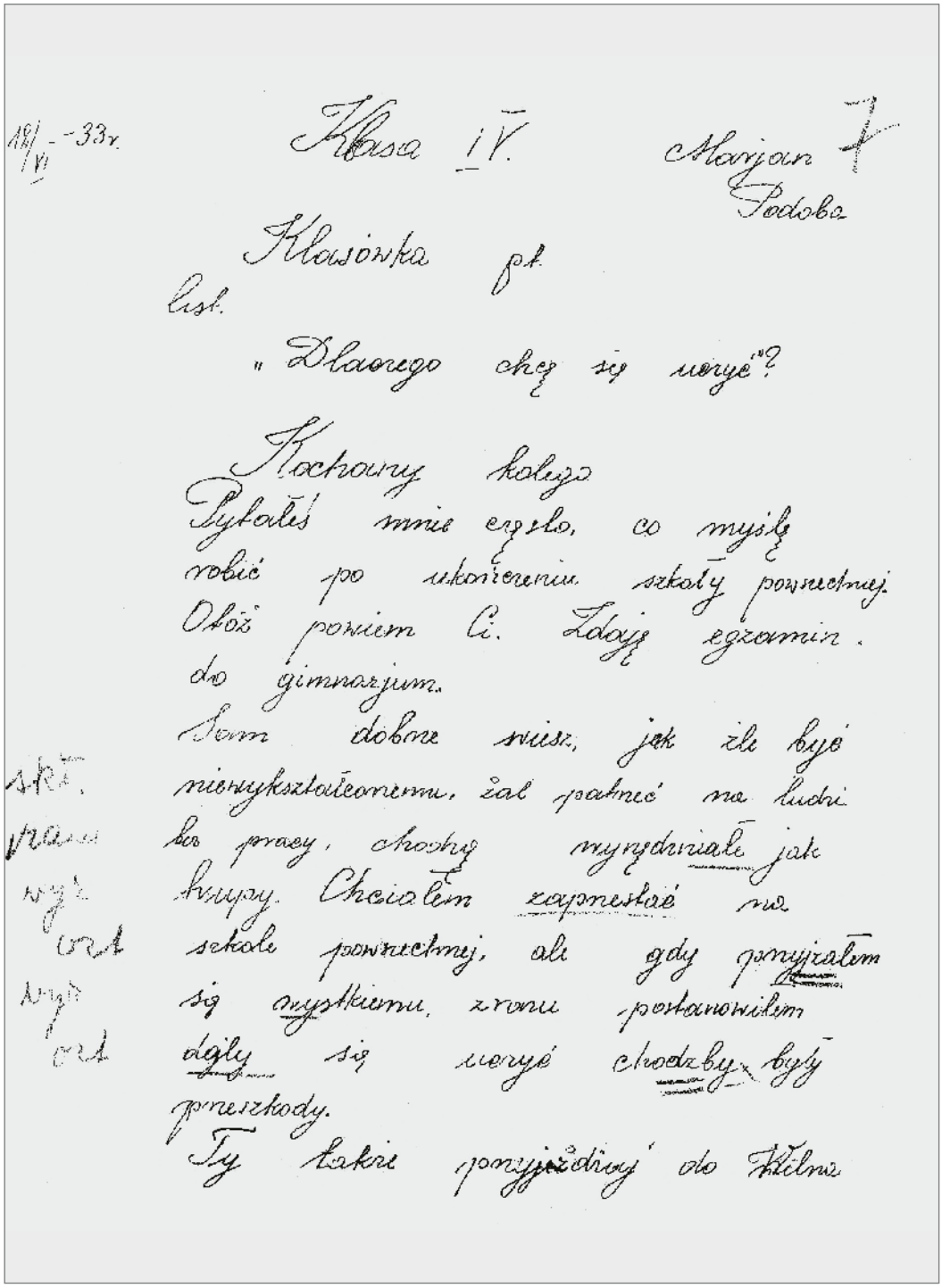
[98] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 27.

[99] *Ibidem*, s. 27.

[100] Mieczysław Rouba był mężem siostry teściowej prof. Tadeusza Dubickiego (Marii z Junoszów-Hermanowskich). Po ewakuacji z Wilna zamieszkał w Poznaniu. W archiwum IPN w Poznaniu zachowały się akta osobowe funkcjonariusza SB dotyczące Mieczysława Rouby (syna Ignacego i Jadwigi) urodzonego 13 VIII 1915 r. w Wilnie. Zob. AIPN Po, 084/1944.

[101] Relacja Tadeusza Dubickiego, 2 V 2017 r.

[102] LCVA, R-691/1b/62, Sprawozdanie policji kryminalnej miasta Wilna za wrzesień 1943 r. (Raport z wydarzeń w rejonie II z 16 IX 1943 r.).



Klasa IV. Marjan Padaba

Klasówka pol.

List.

„Dlaczego chcę się uczyć"?

Kochany kolego

Pytałeś mnie czy to, co myślę robić po ukończeniu szkoły powszechnej. Otóż powiem Ci. Zdaję egzamin do gimnazjum.

Sam dobrze wiesz, jak źle być nieuykształconemu, żal patrzeć na ludzi bo prawy, chociaż mundrzeje jak kupy. Chciałem zapisać się na szkole powszechnej, ale gdy pomyślałem się uczyć chodziby były przeszkody.

Ty także pomyśl dobrze o Kilnie

Wypracowanie gimnazjalne Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)

Leśniewskiego „Drobinki" w podziemiu Niemcy i Litwini nie mieli żadnych informacji. Meldunek z przeprowadzonej akcji szefowi Kedywu mjr. Kazimierzowi Radzikowskiemu „Dąbkowi" przekazał por. Urbankiewicz[103].

Wydany 16 września przez niemiecką Komendanturę Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie oraz litewską Komendę Miejską Policji Kryminalnej w Wilnie list gończy z rysopisem zamachowca, powstały na bazie przesłuchań świadków będących w pobliżu miejsca akcji, tak charakteryzował poszukiwanego egzekutora Padaby: wzrost około 162 cm, kształt twarzy okrągły, czoło pochyłe, nos prosty średniej długości, włosy ciemne, gęste, przyklejone, czesane w górę bez przedziałku, postawa prosta, chód energiczny, wygląd zewnętrzny: dobrze ubrany, bez płaszcza, głowa odkryta, nosił na sobie niebieską marynarkę w paski i podobne spodnie, czarne buty. List sygnowany przez Juozasa Gaspera, przesłany do wszystkich jednostek z rejonów policyjnych miasta, kończył się poleceniem, iż w razie ujęcia „mordercy" należy zatrzymanego natychmiast przewieźć do Komendy Policji Kryminalnej w Wilnie[104]. Sprawozdanie AK informowało: „Marian Padaba mieszkał przy ul. Kalwaryjskiej nr 4 lub nr 8[105]. Cała rodzina Padabów po rozpracowaniu była zgłoszona do kartotek"[106]. Podana do ewidencji kontrwywiadowczej karta z nazwiskiem policjanta i jego rodziny oraz bramą oznaczoną nr 4 była błędna. Według zeznań podoficera i pomocnika dowódcy Sonderkommando SD Jonasa Tumasa rodzina Padabów mieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 8 (w podwórzu)[107]. Weryfikacja tej informacji w zachowanych w Wilnie księgach upaństwowionych przez bolszewików w latach 1940–1941 kamienic wykazała, iż policjant faktycznie mieszkał przy ul. Kalwaryjskiej 8 m. 9 w lokalu trzypokojowym z kuchnią i łazienką. Wraz z Marianem Padabą zameldowani byli tam jego rodzice (Józef i Maria) oraz rodzeństwo (Olgierd i Janina)[108]. Pełniący funkcję kancelisty w Wydziale Ogólnym Saugumy Olgierd Padaba miał być także zabity przez Egzekutywę za wydawanie gestapo Polaków[109]. Jego likwidacja nie została wówczas przeprowadzana ze względu na represje odwetowe, jakie nastąpiły po zastrzeleniu brata. Siostra Janina pracowała w Wilnie w handlu spożywczym (sieć „Maistasa")[110]. Jej mężem został następnie pochodzący z Kretyngi – poznany jeszcze w Wilnie – Pronas Mikalauskas (rocznik 1921). Po wojnie małżeństwo mieszkało

[103] AIPN, 01178/985, Doniesienie agenturalne TW „Grota", 16 I 1965 r.; AIPN By, 66/1699, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 27 X 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.; K. Tarka, *Generał „Wilk"*…, s. 72; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 227; *idem*, *Współdziałanie*…, s. 36–37.

[104] LCVA, R-691/1b/820, List gończy niemieckiej Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie oraz litewskiej Komendy Miejskiej Policji Kryminalnej w Wilnie dotyczący poszukiwania sprawcy zabicia Mariana Padaby, 16 IX 1943 r.

[105] Była to dwupiętrowa kamienica. Pod nr. 4 m. 4 mieszkał tam w latach trzydziestych Czesław Białynicki, ur. 1906 r., absolwent WSH w Warszawie. Zob. LCVA, 172/5/40, Akta osobowe Kuratorium Okręgu Wileńskiego Czesława Białynickiego; LCVA, 147/11/70, Plany ziemi przy ul. Kalwaryjskiej w Wilnie.

[106] Cyt. za: LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.

[107] AIPN, 318/736, Protokół przesłuchania Jonasa Tumasa w MGB LSRS, 14 VI 1950 r.; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 317 (tam notka dotycząca Jonasa Tumasa).

[108] VRVA, 761/4/1003, Księga upaństwowionych kamienic przy ul. Kalwaryjskiej; AIPN, By, 49/50, Protokół przesłuchania Jonasa Tumasa w MGB LSRS, 14 VI 1950 r.; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia*…, s. 305.

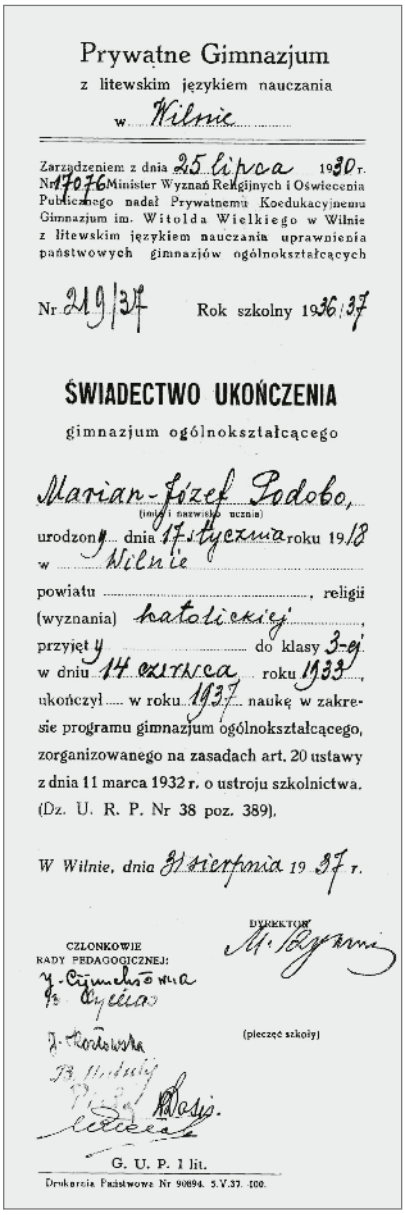
[109] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r. Tam błędna informacja, iż Olgierd Padaba został zabity przez egzekutorów AK.

[110] *Vilnius*, „Trimitas", 11 IV 1940 r., s. 364.

w Mereczu koło Olity. Mieli nieżyjącą obecnie córkę oraz problemy alkoholowe i materialne. Mikalauskas został aresztowany przez czekistów i skazany na 25 lat łagrów „za kradzież własności państwowej". Został zwolniony z łagru w 1957 r.

W kamienicy, w której mieszkał w Wilnie Marian Padaba, był zameldowany inny policjant: Zigmas B. Karčmarinas z żoną. Kontrwywiad AK zdobył dość dokładne informacje o działalności braci Padabów w strukturach policji i służby bezpieczeństwa[111]. Niedaleko ich domu, przy ul. Kalwaryjskiej 7 m. 8, swego czasu mieszkanie wynajmował ojciec „Fakira". W księgach upaństwowionych w okresie okupacji sowieckiej Wilna kamienic Olgierd Kościałkowski nie występuje jako osoba meldowana w tym domu[112]. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż jeszcze w 1932 r. w Komendzie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego działającej w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 13 jako instruktor wyszkolenia służył w stopniu sierżanta Wojska Polskiego także niejaki Padaba (imię N.N.). Stopnia pokrewieństwa z policjantem nie udało się ustalić. Szefem kancelarii oraz instruktorem tej placówki był wtedy ojciec „Kondora" (przyszłego starszego strzelca 1. Brygady Wileńskiej „Juranda"), komendantem zaś kpt. Henryk Köenig.

Wspomniany na początku raport AK dodatkowo podawał informacje o innych likwidacjach mających nastąpić w dniu zastrzelenia Padaby: „Według niepotwierdzonych wiadomości w dniu 15 bm. o godz. 9.00 miano zastrzelić jakiegoś Litwina na Zarzeczu i w tymże dniu o godz. 21.00 na rogu ul. św. Jakuba i [ul. Jarosława] Dąbrowskiego jakąś 30-letnią kobietę. Rzekomo zastrzelono też byłego pułk[ownika] lit[ewskiego], który pełnił ostatnio funkcję



Prywatne Gimnazjum
z litewskim językiem nauczania
w Wilnie

Zarządzeniem z dnia 25 lipca 1930 r. Nr 17076 Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał Prywatnemu Koedukacyjnemu Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie z litewskim językiem nauczania uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących

Nr 219/37 Rok szkolny 1936/37

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA
gimnazjum ogólnokształcącego

Marian-Józef Padoba,
(imię i nazwisko ucznia)
urodzony dnia 17 stycznia roku 1918
w Wilnie
powiatu ....., religii
(wyznania) katolickiej,
przyjęty do klasy 3-ej
w dniu 14 czerwca roku 1933,
ukończył w roku 1937 naukę w zakresie programu gimnazjum ogólnokształcącego, zorganizowanego na zasadach art. 20 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 389).

W Wilnie, dnia 31 sierpnia 1937 r.

DYREKTOR
M. Łozuraitis

CZŁONKOWIE RADY PEDAGOGICZNEJ:
J. Czimchorowska
Z. Ogiewicz
J. Chodkowska
Wł. Wiktorowicz
Wł. Wasiljew

(pieczęć szkoły)

G. U. P. 1 lit.
Drukarnia Państwowa Nr 90694. 5.V.37. 100.

Świadectwo ukończenia gimnazjum przez Mariana Padabę (źródło: zbiory LCVA)

[111] AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 26 X 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Zeznanie własne Jerzego Łozińskiego, 6–7 XI 1948 r.

[112] APW-EN, WSD, 639, Podanie Sergiusza Kościałkowskiego do Dyrekcji WSD w Warszawie, 1 IX 1938 r. (adnotacje kancelaryjne); VRVA, 761/4/1003, Księga upaństwowionych kamienic przy ul. Kalwaryjskiej.

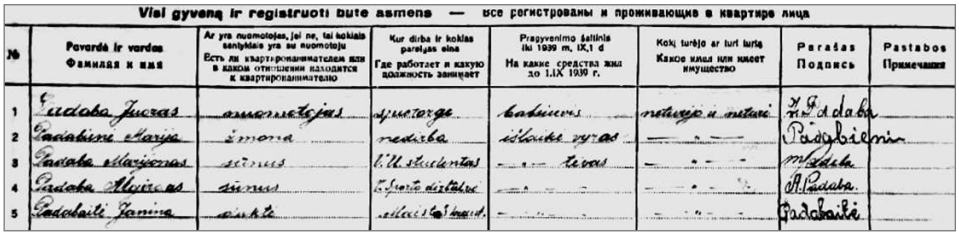


Marian Padaba (w środku) (źródło: zbiory R.N.)

prokuratora"[113]. Danych tych nie udało się dotychczas zweryfikować w innych źródłach. Przekaz z raportu nie brzmi zbyt wiarygodnie. W relacjach żołnierzy Egzekutywy brak wiadomości o tych likwidacjach. Również dowództwo Kedywu (już bez por. Adama Boryczki „Brony") nie przeprowadzało wówczas egzekucji skazanych. Po likwidacji Łabuńskiego i Padaby niemieckie i litewskie służby bezpieczeństwa rozpoczęły działania operacyjne, obławy, aresztowania i śledztwa w mieście na niespotykaną dotąd skalę. Akcje te zostały szerzej przedstawione w następnym rozdziale. W sytuacji nasilających się w Wilnie represji odwetowych i akcji poszukiwawczych Egzekutywa nie byłaby w stanie wykonać tego samego dnia trzech innych likwidacji. Było to zupełnie niemożliwe do przeprowadzenia. W komórce egzekucyjnej nie praktykowano dwóch, a tym bardziej czterech tak niebezpiecznych akcji w ciągu jednego dnia. Nie było do tego ludzi, broni, amunicji. Kilkanaście strzałów, kilka trupów w mieście w ciągu doby? Szef okręgowego Kedywu nie dopuściłby do takiej serii egzekucji, które musiałyby wzmóc represje znacznie większe niż zabicie dziesięciu ludzi w Ponarach po likwidacji Padaby. Przy obecnym stanie badań trzeba przyjąć hipotezę, że powyższy cytat o kolejnych akcjach jest jedynie zapisem plotek krążących wówczas w mieście. Datacja raportu (19 września) może wskazywać na to, iż zabitym „pułkownikiem litewskim" mógł być zlikwidowany przez podkomendnych „Fakira" 8 września emigrant rosyjski związany z Abwehrą płk Piotr Woronin[114].

Postać Mariana Padaby została przez weteranów AK zmistyfikowana. Historycy bez weryfikacji informacji powielali tezy zaczerpnięte z relacji kombatantów, szczególnie znającego przecież stosunkowo dobrze sprawę por. Edmunda Banasikowskiego „Jeża". Podobnie robią do dzisiaj. Padaba miał więc być „służbowo związany z centralą gestapo […] z pochodzenia Białorusin […]. Po zajęciu Wilna przez Litwinów w 1939 r. szybko znalazł się w agenturze NKWD. Gdy tereny te zostały zajęte przez Niemców, zgłosił się ochotniczo do służby w gestapo. Zdegenerowany, nieprzebierający w środkach, wychowany w środowiskach szumowin wileńskich, ale znający także środowiska polskie, Marian Padaba stał się agentem [*sic*!] szczególnie niebezpiecznym"[115]. Rzekome funkcje policjanta były też określane innymi terminami: „kierownik sekcji polskiej gestapo" do walki z podziemiem[116], „kierownik referatu czy też oddziału ds. polskich"[117], „funk-

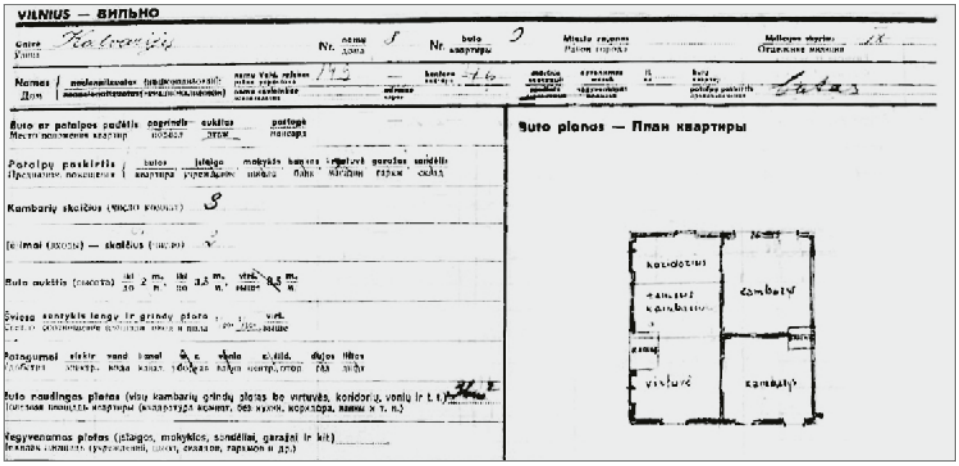
[113] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.
[114] Szerzej zob. rozdz. *Eliminacje werbowników.*
[115] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.
[116] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 9, 15, 27 (relacja Edwarda Rutkowskiego); J. Urbankiewicz, *Walczyliśmy…*, s. 4 (powtórzenie błędnej identyfikacji); *idem*, *Operacja…*, s. 18.
[117] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 26 (relacja Edwarda Rutkowskiego).



Visi gyvenę ir registruoti šiuo adresu — Все регистрированы и проживающие в квартире лица

№	Pavardė ir vardas Фамилия и имя	Ar yra nuomotojas, jei ne, tai kokiais santykiais yra su nuomotoju Есть ли квартировладелец или в каком отношении находится к квартировладельцу	Kur dirba ir kokias pareigas eina Где работает и какую должность занимает	Prašymo išlikimi iki 1939 m. IX,1 d. На какие средства жил до I.IX 1939 г.	Kokį turėjo ar turi turtą Какое имел или имеет имущество	Parašas Подпись	Pastabos Примечания
1	Padaba Juozas	nuomotojas	spurtorge	kabinavo	nekruoja u nieturi	Padaba	
2	Padabienė Marija	žmona	nedirba	iš kabinto gyvas	—	Padabienė	
3	Padaba Marijonas	sūnus	I.U. studentas	— " " tevas	— " "	Padaba	
4	Padaba Alvinas	sūnus	2 skyr. dirbtuvės	— " "	— " "	A. Padaba	
5	Padabaitė Janina	duktė	mokinė 6 klasės	— " "	— " "	Padabaitė	

Księga meldunkowa Wilna. Zapis dotyczący Padabów (źródło: zbiory Vilniaus Regioninis Valstybės Archyvas [dalej: VRVA])



VILNIUS — ВИЛЬНО

Buto planas — План квартиры

Schemat mieszkania Padabów (źródło: zbiory VRVA)

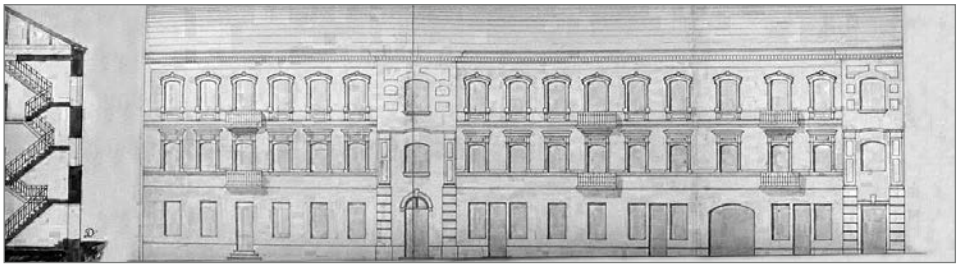
cjonariusz wileńskiego gestapo”[118], „gestapowiec nie najwyższej rangi”[119], „przebiegły szpicel”[120], „inspektor Saugumy”[121], „litewski gestapowiec”[122], „z pochodzenia Białorusin, agent gestapo, bezwzględnie tropiący i niszczący polskie podziemie”[123], „pochodzący z białoruskiej rodziny […] podczas okupacji sowieckiej pracował dla NKWD”[124], „funkcjonariusz urzędu bezpieczeństwa – Saugumy”[125], „konfident gestapo, odpowiedzialny za śmierć wielu młodych polskich konspiratorów w Wilnie, Białorusin […], mieszkający na Trzeciej Słomiance”[126], „konfident”[127], „agent gestapo”[128]. Miał być nawet rzekomo

[118] W. Zarzycki, *Z Wilna…*, s. 47 (przyp. nr 47).
[119] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 224.
[120] J. Nagrabiecki, *Idąc…*, s. 43.
[121] H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 15.
[122] J. Sidorkiewicz, *Procesy wileńskich akowców w Bydgoszczy*, „Kurier Wileński”, 5–7 VII 2014 (wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama”*), s. 30.
[123] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 62 (cyt. za: Edmundem Banasikowskim).
[124] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 47.
[125] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 129.
[126] Cyt. za: *Encyklopedia…*, t. 8, s. 298–299; P. Świetlikowski, *Wołało nas Wilno*, Poznań 1991, s. 41; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 238. Słomianka – ulica na Śnipiszkach (zamykająca od góry bok trójkąta złożony z ulic Krakowska–Chocimska), dochodząca do ul. Kalwaryjskiej i przechodząca w ul. Trębacką.
[127] W. Iwanowski, *Wilno, Ojczyzno moja… Wspomnienia*, Szczecin 1994, s. 85.
[128] T. Kowzan, *Ślady…*, s. 198; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 292.

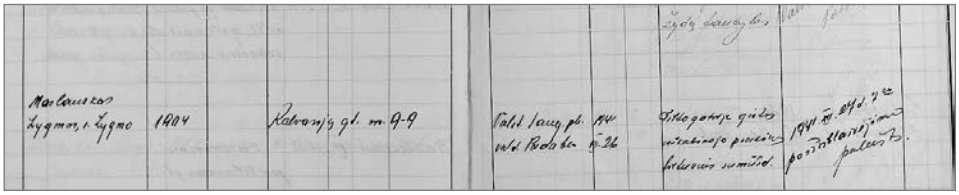
„zastępcą szefa SD”[129]. Pełny wykaz istotnych czy też wysokich funkcji ma niewiele wspólnego z faktycznym przydziałem służbowym policjanta. Nawet krytyczny wobec podziemia polskiego w Wilnie Józef Mackiewicz wpisywał się w tę retorykę („agent gestapo”, „agent litewskiej sekcji gestapo”)[130]. Podobnie pisał zajmujący się formacjami policyjnymi na Litwie w okresie okupacji niemieckiej historyk Petras Stankeras („przeszedł do służby w gestapo”)[131]. Bronisław Krzyżanowski wskazywał na cechy osobowościowe funkcjonariusza: „Litewski agent policyjny, osobnik o kryminalnej i pijackiej przeszłości”[132]. Powyższe określenia miały zwiększać sukces zamachowców i podkreślić degenerację policjanta litewskiego rzekomo białoruskiego pochodzenia. Padaba faktycznie nadużywał alkoholu i niekiedy źle się to dla niego kończyło. W policyjnej księdze zatrzymań pojawia się informacja, iż 26 grudnia 1941 r. sąsiad policjanta mieszkający przy ul. Kalwaryjskiej 9 m. 9 Zygmunt Masłowski zatrzymał na ul. Mostowej pijanego Padabę zaczepiającego i bijącego Litwinów. Został wtedy doprowadzony na posterunek policyjny i po wytrzeźwieniu zwolniony następnego dnia o godzinie 7.20 rano[133].

Sporządzony kilkanaście dni po akcji raport AK również podawał błędne informacje. Mianowicie podoficera Padabę określono „komendantem policji oraz szefem bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Wilnie”[134], a komunikat tamtejszego Kierownictwa Walki Podziemnej informował, iż „na gruncie wileńskim od dawna dobrze był znany Marian Padaba, z pochodzenia Białorusin, syn szewca z ulicy Kalwaryjskiej”[135]. Mitologizacja postaci rozwijała się więc od czasu wykonania wyroku śmierci. Sukces według okręgu AK miał być duży. Niewątpliwie policjant był dobrze znany w kręgach konspiracji polskiej. Według przesadnej oceny Jerzego Lenkowskiego jakoby „całe Wilno wiedziało, kim był Padaba”[136]. „Nazwisko to było wówczas głośne” – zauważał z kolei Mackiewicz[137]. Podkomendni „Fakira” w śledztwach prowadzonych w bezpiece również mistyfikowali funkcję zastrzelonego policjanta i wskazywali na Sergiusza Kościałkowskiego jako potencjalnego sprawcę likwidacji. Lenkowski, podając błędne daty, fakty, myląc ludzi, tak zeznawał w lipcu 1950 r. w bezpiece w Bydgoszczy: „Kościałkowski dał mi [w Kolonii Magistrackiej] broń palną, pistolet nieznanej marki. Następnego dnia pojechaliśmy statkiem do Wilna. Mieliśmy dowiedzieć się o losie jego matki aresztowanej przez Litwinów oraz sytuacji w jego rodzinie[138]. Dziwnie zwlekał z udaniem się do mieszkania [przy ul. Jagiellońskiej 8 m. 19]. Okrężną drogą zaprowadził mnie do mieszkania na ul. [Jarosława] Dąbrowskiego. Szliśmy za jakimś mężczyzną ubranym w jasny kurzowiec. W pewnym momencie, kiedy osobnik ten dochodził do gmachu gestapo przy ul. [Adama] Mickiewicza, Kościałkowski wyjął pistolet i kilkoma strzałami

[129] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 95.
[130] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 416; *idem*, *Fakty…*, s. 229; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 323.
[131] P. Stankeras, *Policja…*, s. 238–239.
[132] B. Krzyżanowski, *Matecznik…*, s. 198.
[133] LCVA, R-690/1/4, Księga zatrzymanych przez policję miasta Wilna (adnotacja z 26 XII 1941 r.).
[134] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.
[135] *Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej*, „Niepodległość”, 1 X 1943, s. 3.
[136] AIPN By, 112/189, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Jerzego Lenkowskiego, 22 XI 1950 r.
[137] J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 229.
[138] Matka „Fakira” została aresztowana dopiero w drugiej połowie października 1943 r., a więc już po zabiciu Mariana Padaby.



Szkic kamienicy, w której mieszkała rodzina Padabów (źródło: zbiory VRVA)



Informacja policyjna o zatrzymaniu w grudniu 1941 r. przez patrol pijanego Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)

zabił go, po czym zbiegliśmy. Osobnikiem tym był były oficer 6. pułku legionów [*sic*!] Padaba, który poszedł na współpracę z Niemcami i był kierownikiem wydziału do spraw polskich w gestapo wileńskim"[139]. Były to fantazje więźnia bezpieki, usiłującego ratować siebie przez tego typu zeznania. *De facto* „Fakir" nie brał udziału w likwidacji Padaby. W latach osiemdziesiątych wydawnictwa podziemne z powodu braku dostępu do źródeł powielały krążące wśród weteranów legendy. Wydane przez Warszawską Oficynę Wydawniczą „Pokolenie" wspomnienia Jana Nagrabieckiego „Drągala" zawierają następujący przypis: „Szefem generalnym komisariatu Litwa jest Hintze lub Hingst (?)[140]. Litewskimi siłami bezpieczeństwa tzw. Saugumą kieruje Padaba pod kontrolą Horsta Wulffa[141] i adiutanta płk. [Walthera] Tittla [*sic*!][142] – Franza Murera[143]. Podlegają im wszystkie jednostki policji litewskiej"[144]. Tutaj nastąpiło kompletne pomieszanie nazwisk i funkcji. Najdalej w nierealnych tezach posunął się Edward Rutkowski „Adam", który stwierdził, że zastrzelenie policjanta miało być „wielkim ciosem w gestapo niemieckie i w ogóle w Niemców"[145]. Represje odwetowe, jakie nastąpiły po likwidacji Padaby, miały tak ostry charakter nie dlatego, że służby litewskie straciły niższego rangą podoficera, ale dlatego że Niemcy uznali, iż dopuszczalna granica akcji „terrorystycznych" ze stro-

[139] AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 22 VII 1950 r.
[140] Chodziło o Hansa Hingsta.
[141] Horst Wulff pełnił funkcję Gebietskommissar Wilno-Land. Nastąpiło tutaj nie tylko błędne wyeksponowanie stanowiska Mariana Padaby, lecz także pomieszanie zależności służbowej w niemieckich strukturach administracyjnych i litewskich strukturach policyjnych.
[142] Major Walther Tittel dowodził kwaterującym w Trokach i Wilnie 16. pułkiem policyjnym SS do czasu śmierci w lipcu 1944 r. Szerzej zob. LCVA, R-672/1-2, Karty ewidencyjne funkcjonariuszy tej formacji.
[143] Franz Murer był referentem ds. żydowskich przy komisarzu okręgowym w Wilnie odpowiedzialnym za wymordowanie ludności żydowskiej w Ponarach i nie podlegał służbowo mjr. Waltherowi Tittlowi.
[144] J. Nagrabiecki, *Idąc*…, s. 16.
[145] J. Urbankiewicz, *Kedyw*…, s. 26.

ny podziemia polskiego, zarówno w przedziale czasowym, jak i ze względu na status osoby zabitej – podlegającego im litewskiego funkcjonariusza policji (a nie zwykłego agenta Polaka) – została przekroczona. Należało więc przedsięwziąć środki odwetowe w celu zapobieżenia dalszym tego typu akcjom. W porównaniu z terrorem odwetowym Niemców, stosowanym wobec ludności cywilnej w Warszawie, w Wilnie nie były to represje masowe, lecz bardziej „punktowe", ze wskazaniem na możliwość zastosowania w przypadku kolejnych egzekucji policjantów działań bardziej drastycznych o charakterze pacyfikacyjnym.

De facto zastrzelony policjant był jedynie „trybikiem" w działającej na Wileńszczyźnie machinie aparatu represji. Marian Padaba był Litwinem i utożsamiał się z litewskim ruchem narodowym. Urodził się 17 stycznia 1918 r. w Wilnie jako syn Józefa (szewca) i Marii (gospodyni domowej)[146]. Ochrzczony został w znajdującym się przy moście Zielonym kościele św. Rafała (rodzina z racji miejsca zamieszkania musiała należeć do tej parafii). Wychowywał się w środowiskach litewskich i polskich. W latach trzydziestych mieszkał z rodzicami przy ul. Słomianka 31 m. 2[147], ul. Kalwaryjskiej 6 m. 22, następnie m. 6 oraz przy Filareckiej 17. W latach 1933–1937 uczęszczał w Wilnie do klas I–IV subsydiowanego przez rząd litewski Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum im. Witolda Wielkiego działającego przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 5[148]. Szkoła ta uprawnienia państwowego gimnazjum ogólnokształcącego otrzymała w lipcu 1930 r. Była to jedna z dwóch (oprócz gimnazjum w Święcianach) działających w woj. wileńskim szkół średnich z wykładowym językiem litewskim. W placówce wykładało 29 nauczycieli (w tym 20 Litwinów i 6 Polaków). Do 1939 r. szkołę ukończyło 420 absolwentów. Większość przedmiotów (z wyjątkiem języka polskiego, nauk politycznych, historii i geografii Polski) była prowadzona w języku litewskim[149]. Kolegami z ostatniej klasy Mariana Padaby byli: Julius Audiejus, Petras Averka, Jone Averkeite, Kazys Bavanauskaus, Micisovas Birvinckiskas, Jurgis Budzeika, Alicija Budzeikaitė, Jonas Dremza, Mare Jursenaitė, Alfonsas Kvaraciejus, Vanda Karaliute, Marie Koliaciūtė, Konstantinas Kudaba, Leonas Kurklinskas, Vladas Mikelevicius, Vanda Nenartavičiūtė, Joana Prašmutaitė, Konstantinas Tenckonis, Victoras Simankevicius, Alekandras Sidiauskas, Antanas Zalanskas, Jone Zilinskaite. Uczniowie tej klasy pochodzili z Wilna, Wołożyna, Ignalina, Trok, Lidy i Święcian. Padaba i Averka, prawie rówieśnicy, zostali wymienieni w numerze z 13 lipca 1939 r. litewskiego pisma „Trimitas" (w dziele „Vilnius") wydawanego w Kownie[150]. Historia Averki ułożyła się inaczej: został dziennikarzem, prozaikiem i tłumaczem. Dość szybko stracił ojca. Pracował początkowo jako rolnik. Przed wybuchem wojny studiował polonistykę na UJP w Warszawie. Po wojnie był aresztowany i represjonowany przez sowieckie służby bezpieczeństwa (został skazany

[146] Dziadkiem Mariana Padaby był Jerzy, ojciec Józefa.
[147] To miejsce zamieszkania zapamiętali Polacy znający Mariana Padabę z okresu przed wybuchem wojny.
[148] Klasa pierwsza oznaczona była dodatkowo literą B. Następne klasy nie miały już oznaczeń literowych. Zob. *Księga adresowa…*, s. 111.
[149] LCVA, 1227/1488, Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie; H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999, s. 181; D. Szyksznian, *Jak dopalał się…*, s. 212; K. Umbražiūnas, *Vilniaus lietuviu svyturys. Vytauto Didziojo gimnazijai 80 metu*, Vilnius 1995; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 81.
[150] *Vilnius*, „Trimitas", 13 VII 1939, s. 696. Tytuł można tłumaczyć jako „Trąbka" lub „Pobudka".



Chodnik przy kościele Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

na osiem lat łagrów). Po powrocie na okupowaną Litwę w połowie lat pięćdziesiątych pracował jako księgowy. W latach osiemdziesiątych związał się z litewskim ruchem niepodległościowym. Był autorem wielu opowiadań, artykułów i recenzji. Żył ponad 60 lat dłużej niż Padaba[151]. Inny z kolegów gimnazjalnych, Budzeika, do 1943 r. studiował na uniwersytecie w Wilnie matematykę i ekonomię. Studia ukończył już w Innsbrucku dwa lata później, a po kolejnych dwóch latach został doktorem nauk ekonomicznych. Mieszkał i pracował w Stanach Zjednoczonych. Jak wynika z zachowanej dokumentacji szkolnej, Padaba uczył się przeciętnie. Otrzymywał głównie oceny dostateczne. Jego świadectwo ukończenia gimnazjum zostało wystawione z datą 31 sierpnia 1937 r.[152] Zdjęcie z meczu hokejowego, w którym uczestniczył w Wilnie, zamieściło w roku następnym litewskie pismo „Jaunajai Kartai". Przyszły policjant uchwycony został przez fotografa wraz z kolegami na lodowisku jako członek drużyny hokejowej (ubrany w czarny sweter, jasne spodnie włożone do łyżew, skórzane rękawice, z kijem w prawej ręce). Na tej fotografii stoi drugi od prawej. Obok Padaby widnieją tam także: E. Kudaba, A. Suduikis, K. Kudaba, G. Astasauskas, M. Birincikas, K. Baranauskas. Zdjęcie zostało wykonane na tle zalesionej góry otaczającej lodowisko z prowadzącą w dół ścieżką wzdłuż drewnianego płotu. Za hokeistami widoczny jest niewielki domek (zapewne przebieralnia dla zawodników)[153]. Z kolei w piśmie „Vacarai" z lipca 1938 r. znalazła się informacja o udziale Padaby w Letniej Olimpiadzie Litewskiej zorganizowanej w Kownie. Przyjechał tam z ekipą sportowców litewskich z Wilna, nie bez problemów wyjazdowych ze strony władz polskich, wraz z kolegami szkolnymi Petrasem Budzeiką i Petrasem Averką[154]. Z przekazów polskich wynika, iż Padaba miał wykształcenie technika budowlanego. Ze względu na dochodową profesję rzekomo był dobrze sytuowany. Jak pisał Rutkowski, jako kierownik budowy miał prowadzić roboty między innymi na „Gołębniku" (obiekcie wojskowym przeznaczonym dla gołębi pocztowych) znajdującym się przy ul. Popowskiej. Nie wydaje się to jednak prawdopodobne, aby kontrwywiad wojskowy dopuścił w Wilnie do tego rodzaju prac obywatela polskiego narodowości litewskiej. W okresie władzy litewskiej rozpoczął studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Wileńskim. Brak potwierdzenia w źródłach plotki podanej przez Romana Koraba-Żebryka (i powtórzonej nie tylko przez Stanisławę Lewandowską), iż po drugiej agresji sowieckiej, w latach 1940–1941, służył jako agent lub funkcjonariusz NKWD[155]. W raporcie AK można znaleźć natomiast następujące informacje: „Zastrzelony Padaba podczas okupacji bolszewickiej był kierownikiem schroniska dla dzieci i młodzieży w miejscowości Laurowo koło Niemenczyna[156]. Przeprowadzał bezwzględne zwalczanie religijności wśród wychowanków (rewizje, odbieranie krzyżyków i medalików). Uchodził za komunistę"[157].

[151] LYA, P-16262, Akta KGB LSRS dotyczące Petrasa Averki.
[152] LCVA, 1227/1/1448, Wypracowanie Mariana Padaby „Dlaczego chcę się uczyć?", 1933 r.; LCVA, 1227/1/1448, Protokół z egzaminu Mariana Padaby, 1934 r.; LCVA, 1227/1/1448, Świadectwo ukończenia przez Mariana Padabę gimnazjum ogólnokształcącego, 1937 r.; LCVA, 1227/1/2495, Wykaz ocen Mariana Padaby, 1933 r.; LCVA, 1227/1/2494, 1227/1/2496, 1227/1/2500, 1227/1/2501, Wykazy ocen Mariana Padaby za lata 1933–1937.
[153] *Sportas*, „Jaunajai Kartai" 1938, s. 41.
[154] *Atvyksta Vilniaus lietuviai sportininkai*, „Vakarai", 16 VII 1938.
[155] R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 47; S. Lewandowska, *Życie…*, s. 69; M. Balul, *Państwowa…*, s. 96.
[156] Na temat sierocińca w Laurowie, zob. J. Niūniavaitė-Lesienė, A. Lesys, *Vienui Vieni*, „Voruta", 1 VIII 2012.
[157] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.

Według wspomnianego wyżej Jonasa Tumasa w okresie okupacji niemieckiej znający dobrze język polski Padaba służył jako tłumacz i podoficer śledczy w stopniu inspektora w podległej Saugumie litewskiej policji kryminalnej. Mundur nosił rzadko, zazwyczaj poruszał się w mieście w ubraniu cywilnym (jako wywiadowca). Podobnie występował w czasie prowadzonych dochodzeń w areszcie śledczym i więzieniu. Wersję tę potwierdza Helena Pasierbska[158]. Oprócz typowych działań skierowanych w środowiska przestępcze formacja policyjna Padaby wykonywała akcje pomocnicze ukierunkowane na zwalczanie podziemia polskiego i represje wymierzone w społeczność polską zajmującą się spekulacją i handlem na czarnym rynku. Inspektorzy policyjni brali udział w zasadzkach, rewizjach, aresztowaniach żołnierzy AK, a także w przesłuchiwaniu więźniów. Faktyczną przyczynę likwidacji policjanta podaje wspomniany Banasikowski: „Na terenie Wilna głośne było nazwisko Mariana Padaby. Pełnił on funkcję inspektora policji litewskiej […]. Ponieważ znał język polski i niemiecki, Padaba był często tłumaczem w czasie przesłuchań więźniów Polaków"[159]. Według kontrwywiadowcy Witolda Milwida został zabity za denuncjowanie Polaków[160]. Padaba wykonywał typowe zadania policyjne. Uczestniczył w rewizjach, aresztowaniach, łapankach, śledztwach (ul. Ofiarna, Łukiszki, posterunki policji w mieście). Przez kilkanaście tygodni był inwigilowany przez kontrwywiadowców Wydziału II komendy okręgu i wywiadowców Egzekutywy. Funkcjonariusze litewskiej policji kryminalnej i policji bezpieczeństwa byli w Wilnie ewidencjonowani w kartotekach pionów bezpieczeństwa AK i ODR[161]. „Rozpracowywaliśmy go dość długo" – pisał por. Urbankiewicz[162]. Padaba zginął w dniu, w którym podziemna prasa litewska poinformowała o utworzeniu 1 sierpnia Tajnego Trybunału Narodowego. Miał on rozpatrywać sprawy zdrajców, agentów, kolaborantów, ale wydanie wyroków pozostawiał sądom niepodległej Litwy. W nagłych przypadkach związanych z bezpieczeństwem własnej siatki lub też zbrodniami przeciwko narodowi litewskiemu mógł już wówczas orzekać wyroki śmierci[163]. Zapewne w stosunku do zabitego przez AK policjanta wyrok taki by nie zapadł, gdyż litewska konspiracja niepodległościowa traktowała swoje formacje policyjne w służbie niemieckiej jako przyczółki do tworzenia własnych struktur państwowych po odejściu Niemców. Według oceny ODR z wiosny 1944 r. samorząd miasta, straż pożarna, formacje gen. Povilasa Plechaviciusa stanowiły najsilniejsze ośrodki litewskiego ruchu niepodległościowego[164]. Niewątpliwie też wielu policjantów sympatyzowało z ośrodkami konspiracji litewskiej.

---

[158] AIPN, GK 318/736, Protokół przesłuchania Jonasa Tumasa w MGB LSRS, 14 VI 1950 r.; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 101; *Odpowiedź na terror*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1944, s. 1; AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 I 1959 r.; A. Bubnys, *The view of lithuanian statehood held by the polish underground during 1939–1944*, „Lithunian historical studies" 2004, nr 9, s. 68.

[159] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 187.

[160] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

[161] LCVA, R-601/1/14, Środki i metody roboty dywersyjnej komórki „L" Grupy „D", 31 XII 1943 r.; AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948; AIPN By, 070/2489, t. 4, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 16 XII 1948 r.

[162] Cyt. za: AIPN Wr, 221/302, List Jerzego Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.; AIPN By, 070/2489, t. 13, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 3 II 1949 r.

[163] „Nepriklausama Lietuva", 15 IX 1943.

[164] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.

LIAUDIES KOMISARIATAS

Nacionalizuojamo namo žinios

1. Namo vietos antrašas: ——— apskritis, Vilniaus miestas,
Šv. Jokūbo gatvė, 12 Nr.
2. Namo savininkas:
a) Pavardė Lukašavičius
b) Vardas, tėvo vardas Jonas s. Viktoro
c) Socialinė padėtis buvęs valdininkas - miškų direkcijoje
(darbininkas, amatininkas, tarnautojas, valstietis, laisvos profesijos ir kt.)
d) Savininko antrašas: Vilnius, Šv. Jokūbo 12-6
3. Namo valdytojas: ———
(pavardė, vardas, antrašas)
4. Nacionalizuojamo ir kitų sodybos namų charakteristika:

Buto Nr.	Buto nuomininko pavardė ir vardas	Naudingas plotas m²	Gyventojų skaičius	Kambarių skaičius	Gaunama nuoma Lt
2	3	4	5	6	7
1	Korvelienė Elena	28,4	7	3	11.90
2	Olevskienė Valerija	36,1	6	3	31.90
3	Tuščias	30,2		4	
4.	Čakorienė Janina	34,3	4	2	28.20
5	Linevskienė Ona	60,9	6	5	47.90
6	Jaškevičienė Elena	107,6	8	5	71.75
6	Lukašavičius Jonas	104,0	7	6	71.75
8	Kapalaševskienė Augusta	36,6	4	3	23.80
9	Nebylevskienė Stefanija	20,3	4	2	23.90
10	Lesčevskienė Jeva	41,2	5	3	35.90

Zapisy w księdze meldunkowej o mieszkańcach kamienicy przy ul. Świętego Jakuba 12 (źródło: zbiory VRVA)

Pogrzeb Mariana Padaby odbył się w Wilnie[165]. Podziemna „Niepodległość" w numerze z 15 października 1943 r. informowała w sposób typowy dla propagandy okresu wojny: „Ceremonialny pogrzeb sutenera i szpicla w jednej osobie, osławionego Mariana Padaby, odbył się w Wilnie z zachowaniem wszelkich akcesoriów towarzyszących na-

[165] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 52.

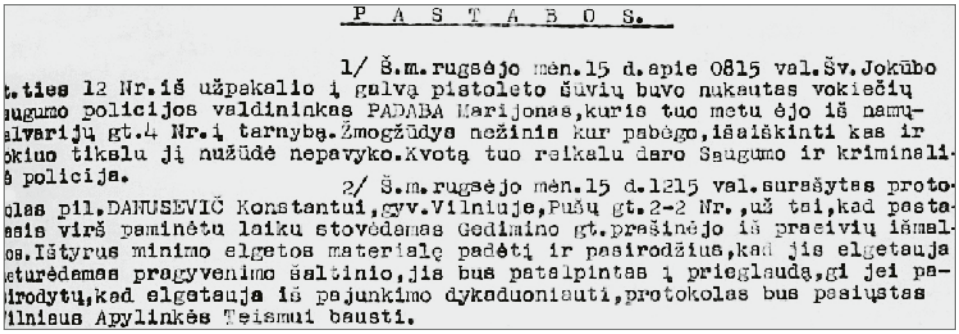
rodowym uroczystościom. Obecność przedstawicieli władz litewskich, wieńce i udział Litwinek w strojach narodowych miały tworzyć pozory manifestacji patriotycznej! Dla kogo i po co zaaranżowano tę makabryczną maskaradę, trudno doprawdy zrozumieć. Nawet niektórzy Litwini odczuli na jej widok niesmak. Rzecz charakterystyczna, że mimo iż ten nowo kreowany »bohater narodowy« wysługiwał się niemieckiemu gestapo, ani jeden Niemiec nie wziął udziału w pogrzebie. Ci przynajmniej rozumieją, że urzędowy, policyjny karawan nie może jeszcze stanowić pomostu do Panteonu narodowego dla osobnika z galerii typów kryminalnych"[166]. W „Naujoji Lietuva" kondolencje dla rodziny zamieściła komenda policji litewskiej rejonu V Okręgu Wileńskiego, dowództwo Saugumy w Wilnie i wspomniany kolega i sąsiad zabitego policjant Zigmas B. Karčmarinas[167]. Z racji miejsca zamieszkania policjant przynależał do parafii przy kościele św. Rafała znajdującego się na początku ul. Kalwaryjskiej. W księgach pochówków świątyni zapis o pogrzebaniu zabitego nie figuruje. Jak wynika z zapisów, mieszkańcy tej parafii byli najczęściej chowani na cmentarzach Rossa, Bernardyńskim, Świętych Piotra i Pawła[168]. W wyniku kwerendy w księgach zgonów udało się ustalić, iż Marian Padaba został pochowany 17 września na cmentarzu parafialnym Świętych Piotra i Pawła (zwanym również Słonecznym). Była to jedna z najstarszych w mieście nekropolii przykościelnych (założona na przełomie XVIII i XIX w.). Położona była w sąsiedztwie kościoła między ulicami Paca a Słoneczną. Ze względu na bliskość świątyni cmentarz nie posiadał kaplicy. Nie był też ogrodzony. Usytuowany na wznoszącym się, stromym zboczu góry charakteryzował się znaczną różnicą poziomów, licznymi alejkami, bujnym zadrzewieniem, wieloma kaplicami rodzinnymi (w tym Ogińskich, Zawiszów, Sidorowiczów, Meysztowiczów). Spoczywali tam profesorowie uniwersytetu, księża, artyści czy też mniej znani mieszkańcy[169]. Przy zapisie o zgonie Padaby, którego grobu dotychczas na cmentarzu Słonecznym nie udało się odnaleźć, znajduje się data śmierci i pochówku, godzina i przyczyna śmierci, informacja, iż był kawalerem[170]. Niedługo po akcji w Wilnie w obawie o swoje życie rodzina Padabów wyjechała do Kłajpedy, słusznie zakładając, iż egzekutorzy AK nie będą ich tam w stanie odnaleźć. Już na początku lat pięćdziesiątych w Kłajpedzie sowieckie służby bezpieczeństwa aresztowały na podstawie donosów agenturalnych Marię, matkę zabitego policjanta. Zarzuty były typowe dla okresu terroru stalinowskiego: świętowanie 16 lutego jako dnia niepodległości Litwy i rzekoma przynależność do organizacji „kontrrewolucyjnej". W czasie śledztwa czekiści okazali matce fotografie zastrzelonego, leżącego na chodniku w kałuży krwi Mariana Padaby. Były wykonane przez funkcjonariuszy litewskiej policji kryminalnej przybyłych pod kościół, gdzie został zabity, i przekazane rodzinie. W aktach śledztwa zdjęcia się nie zachowały. Prawdopodobnie zostały wraz z materiałami operacyjnymi wywiezione do archiwum KGB/FSB na Łubiance. Zanotowany fragment przesłuchania miał następujący przebieg: „Przesłuchanie Marii Padaby (córki Stanisława) przeprowadzone

[166] *Kronika Wileńska*, „Niepodległość", 15 X 1943, s. 10.
[167] „Naujoji Lietuva", 17 IX 1943; „Naujoji Lietuva", 22 IX 1943.
[168] Archiwum parafii św. Rafała w Wilnie, Księga metrykalna z 1943 r.
[169] Szerzej zob.: J. Kłos, *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, Wilno 1923; E. Małachowicz, *Wilno. Dzieje, architektura, cmentarze*, Wrocław 1996.
[170] LVIA, 2008/1/52, Księga zgonów miasta Wilna (zapis z 17 IX 1943 r., poz. 693).

26 grudnia 1957 r. w Kłajpedzie w języku rosyjskim, który zna oskarżona. Rozpoczęto o godzinie 21.00, zakończono o godzinie 2.00 w nocy […] Pyt:. Proszę nazwać wszystkich członków swojej rodziny i powiedzieć, gdzie oni teraz są. Odp.: Moja rodzina to mąż – Józef Padaba; syn Jurgisa, mieszka w m[ieście] Kłaipedzie; syn – Marian, zmarł we wrześniu 1943 r.; syn Algirdas, zabity w lipcu 1944 r.; córka – Janina. Pyt:. Kto zabił pani syna Olgierda? Odp.: Podczas okupacji niemieckiej syn mieszkał w Kownie (adresu nie pamiętam) i pracował jako księgowy w banku. Według jego gospodarza, nazwiska nie pamiętam, został aresztowany i zabity przez Niemców. Nie wiem za co. Pyt.: Co było przyczyną śmierci syna Mariana? Odp.: Mój syn Marionas 15 września 1943 r. podczas niemieckiej okupacji Wilna został zabity strzałem w głowę przez niewiadomą osobą, rzekomo partyzanta polskiego. Został zabity niedaleko Zielonego mostu w drodze na Uniwersytet. Dokładniejszych okoliczności jego śmierci i przyczyn nie znam. Pyt.: Gdzie pracował syn Marian do śmierci? Odp.: Do czasu swojej śmierci mój syn nie pracował. Studiował na uniwersytecie w Wilnie. Pyt.: Pani nieprawdziwie zeznaje. Mamy informację, że syn pracował w gestapo i za to został zabity przez partyzantów. Dlaczego o tym Pani nie mówi? Odp.: Nie wiem, czy syn pracował w gestapo. On mnie o tym niczego nie mówił, a w mundurze gestapowca nie widziałam go. Po jego śmierci słyszałam, że został zabity przez polskich partyzantów. Pyt.: Przedstawiam Pani dwa zdjęcia, na których [jest] leżący na ulicy mężczyzna w czapce i swetrze. Te zdjęcia znalezione zostały w Pani mieszkaniu w czasie rewizji. Czy zna Pani tego mężczyznę? Odp.: Na przedstawionych zdjęciach jest mój starszy syn Marian w dniu jego śmierci. Leży w tym miejscu, gdzie został zabity. Pyt.: Podczas rewizji, kiedy Pani przedstawiono to zdjęcie, powiedziała Pani, że go nie zna. O tym świadczy Pani podpis na odwrocie fotografii. Dlaczego Pani nie rozpoznała swojego zabitego syna? Odp.: Dlaczego nie rozpoznałam na zdjęciach swego zabitego syna, powiedzieć nie mogę. Przesłuchanie przeprowadził śledczy Oddziału Ochrony MBP LSRS porucznik Jazauskas, zapoznał się zastępca naczelnika Oddziału Ochrony MBP LSRS podpułkownik Krawczenko”[171]. Matka Mariana Padaby zmarła w Kłajpedzie w 1968 r. Ojciec Józef zmarł w wieku 92 lat w tamtejszej klinice 3 marca 1983 r. Przyczyną śmierci była niewydolność krążeniowa (hipertonia). Rodzina Padabów mieszkała w Kłajpedzie przy ul. Jono Biliuno 7 m. 27[172].

Po zastrzeleniu Mariana Padaby kontakty z kontrwywiadem AK w Wilnie nawiązał skazany przez WSS również na karę śmierci niejaki Sokołowski (Polak, agent litewskiej policji kryminalnej). Roman Korab-Żebryk pisał: „Na wiadomość o [otrzymanym] wyroku śmierci przerażony odszukał swego byłego dowódcę z dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy kpt. »Jana« [Bolesława Zagórnego] i poprosił o wstawiennictwo[173]. Nie zdawał sobie sprawy, jaką funkcję pełni »Jan« w konspiracji. Domyślał się, że ma dojścia [do komendy okręgu]. Wina Sokołowskiego polegała na tym, że pozostając na usługach gestapo, jako cywilna obstawa, pomagał Padabie, który wykorzystywał go do sprzedaży złota i walut”[174]. Sokołowski mieszkał w hoteliku przy ul. Bakszta, więc zapewne nie był rodo-

[171] LYA, 1/58 (28715/3), Akta sprawy śledczo-karnej w MGB LSRS w Kłajpedzie dotyczące Marii Padaby (matki Mariana) i innych.
[172] LVIA, 2014/1/557, Wyciąg z aktu zgonu Józefa Padaby (nr 221/1983).
[173] Zob. także: AIPN Wr, 221/291, B. Zagórny, Życiorys, mps, 1968 r.
[174] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 43.

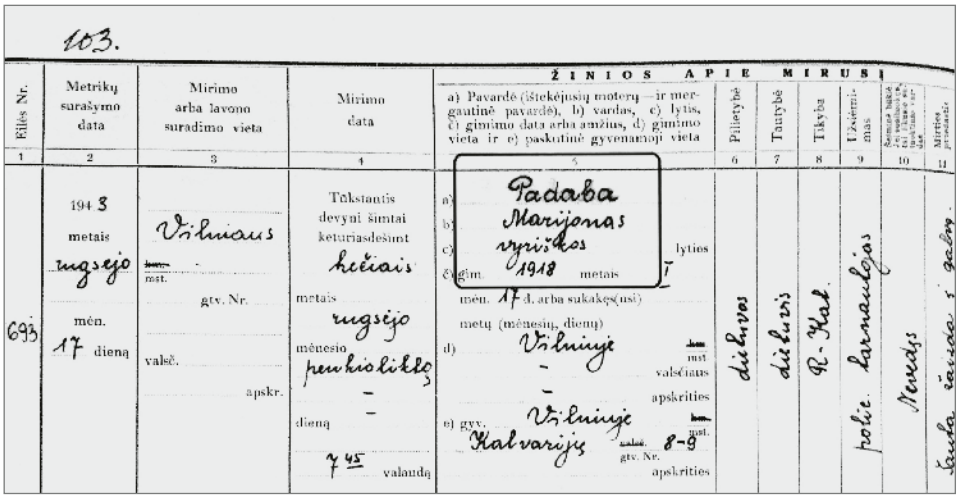


P A S T A B O S.

1/ Š.m.rugsėjo mėn.15 d.apie 0815 val.Šv.Jokūbo
t.ties 12 Nr.iš užpakalio į galvą pistoleto šūviu buvo nukautas vokiečių
augumo policijos valdininkas PADABA Marijonas,kuris tuo metu ėjo iš namų-
alvarijų gt.4 Nr.į tarnybą.Žmogžudys nežinia kur pabėgo,išaiškinti kas ir
okiuo tikslu jį nužudė nepavyko.Kvotą tuo reikalu daro Saugumo ir kriminali-
ė policija.

2/ Š.m.rugsėjo mėn.15 d.1215 val.surašytas proto-
olas pil.DANUSEVIČ Konstantui,gyv.Vilniuje,Pušų gt.2-2 Nr.,už tai,kad pasta-
ebis virš paminėtu laiku stovėdamas Gedimino gt.prašinėjo iš praeivių išmal-
os.Ištyrus minimo elgetos materialę padėtį ir pasirodžius,kad jis elgetauja
eturėdamas pragyvenimo šaltinio,jis bus patalpintas į prieglaudą,gi jei pa-
irodytų,kad elgetauja iš pajunkimo dykaduoniauti,protokolas bus pasiųstas
ilniaus Apylinkės Teismui bausti.

Informacja litewskiej policji kryminalnej o zabiciu Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)



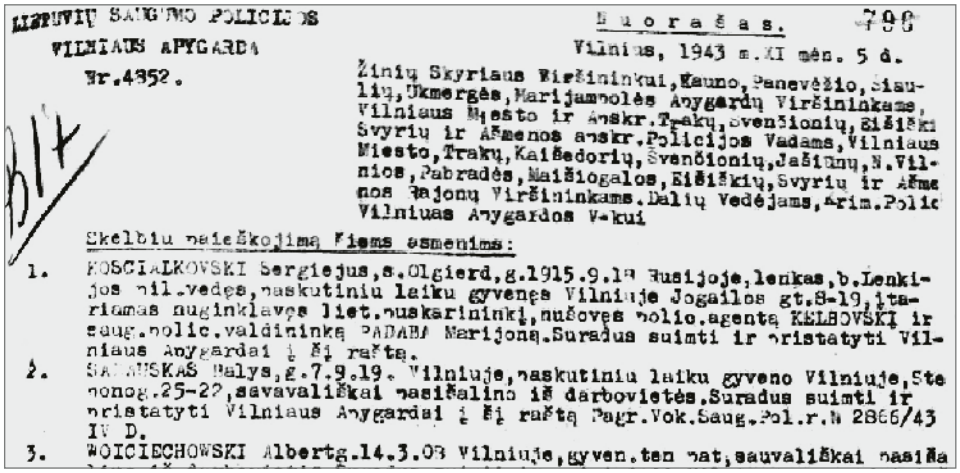
103.

Eilės Nr.	Metrikų surašymo data	Mirimo arba lavono suradimo vieta	Mirimo data	ŽINIOS APIE MIRUSĮ: a) Pavardė (ištekėjusių moterų — ir mergautinė pavardė), b) vardas, c) lytis, e) gimimo data arba amžius, d) gimimo vieta ir e) paskutinė gyvenamoji vieta	Pilietybė	Tautybė	Tikyba	Užsiėmimas	Šeimos padėtis (ar našlys, ar našlė, ar turėjo vaikų)	Miršta priešakinėje
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
693	1943 metais rugsėjo mėn. 17 dieną	Vilniaus mst. gtv. Nr. valsč. apskr.	Tūkstantis devyni šimtai keturiasdešimt metais rugsėjo mėnesio penkioliktą dieną 7 45 valandą	a) Padaba b) Marijonas c) vyriškos lytis d) gim. 1918 metais mėn. 17 d. arba sukakęs(usi) metų (mėnesių, dienų) d) Vilniuje mst. valsčiaus apskrities e) gyv. Vilniuje Kalvarijų gt. 8-9 gtv. Nr. apskrities	dilivos	dilvis	R-Kal.	prie. darmadjos	Nevedęs	Šauta sargas ir gedim.

Informacja z księgi zgonów miasta Wilna. Zapis dotyczący Mariana Padaby (źródło: zbiory LVIA)

witym wilniukiem. Kapitan „Jan" przekazał sprawę oferenta kontrwywiadowi. Porucznik Jerzy Łoziński, ubezpieczany przez kolegów, spotkał się z Sokołowskim na terenie opuszczonego getta w zniszczonym domu przy ul. Szkaplernej. Tam przewerbował skazanego. Wykonanie wyroku na konfidencie na wniosek por. Mieczysława Głębockiego zostało przez ppłk. „Wilka" zawieszone. Agent współpracował następnie z kontrwywiadowcami AK, przekazując informacje o planowanych obławach na spekulantów i handlarzy złotem w restauracjach oraz organizowanych łapankach na miejskich targowiskach, co jak wiemy dzisiaj, niekiedy uderzało również przypadkowo w ludzi związanych z konspiracją, przebywających w tych miejscach (chociażby sprawa aresztowania Eugeniusza Gulczyńskiego „Cezarego Baryki" w marcu 1944 r. w stołówce przy pl. Katedralnym).

W kwestii zabicia funkcjonariusza litewskiego i następujących potem wydarzeń „Fakir" zapisał w dzienniku: „Mieliśmy na warsztacie parę osób ze spisów sporządzonych przeze mnie i starych [wykazów] »Konrada« [Sergiusza Piaseckiego]. […]. Wypadek z P[adabą] popsuł nam szyki. Znów błąd. Zbyt słabi byliśmy organizacyjnie, żeby wypowiedzieć walkę otwartą. Unicestwienie policjanta wywołało represje, na które nie



LIETUVIŲ SAUGUMO POLICIJOS
VILNIAUS APYGARDA
Nr.4352.

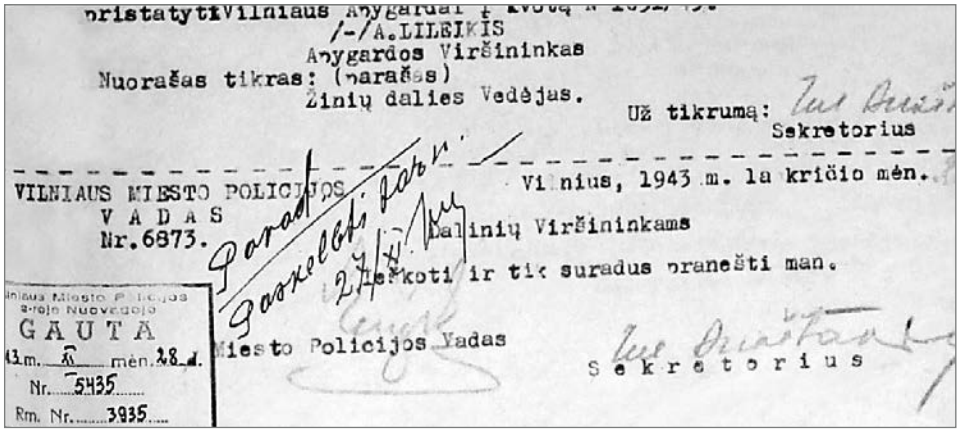
Nuorašas. 790
Vilnius, 1943 m.XI mėn. 5 d.

Žinių Skyriaus Viršininkui, Kauno, Panevėžio, Šiaulių, Ukmergės, Marijampolės Apygardų Viršininkams, Vilniaus Miesto ir Apskr. Trakų, Švenčionių, Šiliški Svyrių ir Ašmenos apskr. Policijos Vadams, Vilniaus Miesto, Trakų, Kaišedorių, Švenčionių, Jašiūnų, N. Vilnios, Pabradės, Maišiogalos, Šiliškių, Svyrių ir Ašmenos Rajonų Viršininkams. Dalių Vedėjams, Arim. Polic Vilniaus Apygardos V-kui

Skelbiu paieškojimą šiems asmenims:

1. KOSCIALKOVSKI Sergiejus, s. Olgierd, g. 1915.9.19 Rusijoje, lenkas, b. Lenkijos pil. vedęs, naskutiniu laiku gyvenęs Vilniuje Jogailos gt. 8-19, įtariamas nuginklavęs liet. nuskarininkį, nušovęs polic. agentą KELBOVSKĮ ir saug. polic. valdininką PADABĄ Marijoną. Suradus suimti ir pristatyti Vilniaus Apygardai į šį raštą.
2. SA[illegible]AUSKAS Balys, g. 7.9.19. Vilniuje, naskutiniu laiku gyveno Vilniuje, Stepono g. 25-22, savavališkai nasišalino iš darbovietės. Suradus suimti ir pristatyti Vilniaus Apygardai į šį raštą Pagr. Vok. Saug. Pol. r. N 2866/43 IV D.
3. WOICIECHOWSKI Albertg. 14.3.03 Vilniuje, gyven. ten pat, sauvališkai nasiša[illegible]

List gończy litewskiej policji kryminalnej wystawiony za „Fakirem" po likwidacji Leona Kiełbowskiego i Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)



pristatyti Vilniaus Apygardai į [illegible]

/-/A.LILEIKIS
Apygardos Viršininkas

Nuorašas tikras: (nuorašas)
Žinių dalies Vedėjus.

Už tikrumą:
Sekretorius

VILNIAUS MIESTO POLICIJOS
V A D A S
Nr.6873.

Vilnius, 1943 m. lapkričio mėn.

Dalinių Viršininkams

Paradyti, paskelbti paieškoti ir tik suradus pranešti man.

Miesto Policijos Vadas

Sekretorius

Vilniaus Miesto Policijos
Gavėjo Nuovedėjo
GAUTA
43 m. X mėn. 28 d.
Nr. 5435
Rm. Nr. 3935

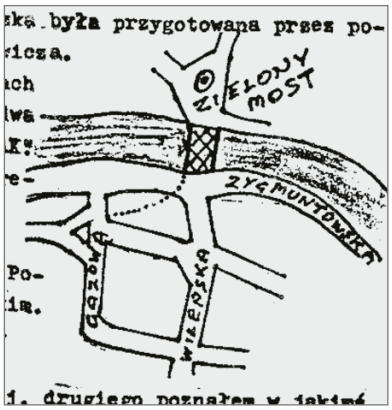
Końcówka listu gończego za „Fakirem" (źródło: zbiory LCVA)

pozwolono odpowiedzieć. Ciche porachunki z konfidentami były dla naszej sprawy prawdziwie korzystne. »Góra« kazała nam milczeć. Gdybyśmy w odpowiedzi posłali [zabili] kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji i gestapo czy żołnierzy, sytuacja by się zmieniła. Zamierzaliśmy podjąć się tego [w ramach Samodzielnej Sekcji Specjalnej], ale władze Komendy Okręgu zabroniły. Byliśmy samodzielni, ale liczyć się [z komendą] wypadało. »Konrad« [Sergiusz Piasecki] już siedział poza Wilnem i zjawiał się [w mieście tylko] od czasu do czasu. Mogliśmy na razie opracowywać, zbierać informacje, śledzić, ale nie wykonywać [wyroki]"[175]. Innego zdania musiał być Piasecki. Miał instruować podkomendnych: „Gdy nastąpią represje, odejdzie wam ochota do strzelania [do policjantów]"[176].

[175] *Spowiedź…*, s. 112–113.
[176] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 79.

„Trupy były już zakopane"

Zastrzelenie Mariana Padaby skutkowało oprócz działań operacyjnych zmierzających do wykrycia „terrorystów" również wymierzoną w społeczność polską wspomnianą akcją represyjną[177]. Miała ona w założeniu organizatorów charakter odwetowy i prewencyjny. Stała się pokazem siły i możliwości władz okupacyjnych. Skutecznie zahamowała na ponad dwa miesiące akcje likwidacyjne podziemia polskiego. Odwet niemiecki z wykorzystaniem jako narzędzia operacyjnego służb litewskich, w tym Saugumy i policji kryminalnej, został przeprowadzony błyskawicznie[178].



Szkic akcji zabicia Mariana Padaby autorstwa dowódcy Egzekutywy (źródło: J. Urbankiewicz, *Kedyw...*)

Według zamieszczonego w podziemnej „Niepodległości" komunikatu Kierownictwa Walki Podziemnej z 21 września 1943 r. listy osób aresztowanych i wykaz ludzi przeznaczonych do egzekucji zostały sporządzone przez kierownictwo litewskiej służby bezpieczeństwa i policji kryminalnej, a zatwierdzone przez Niemców na podstawie materiałów Saugumy pochodzących jeszcze z wiosny 1940 r. (następnie sukcesywnie uaktualnianych). Decyzje wykonawcze należały tylko do szefa niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Wilnie (za zgodą centrali w Kownie). Strona polska przypuszczała, iż rozkaz aresztowania zakładników i rozstrzelania dziesięciu osób wydał mjr Lucyan Wysocky. Wśród oficerów litewskich odpowiedzialnych za represje wspomniany komunikat wymieniał funkcjonariuszy Saugumy i policji kryminalnej: Aleksandrasa Lileikisa, Pobradasa Gimżauskasa, Aleksandrasa Babravičiusa, Zigmasa Butkievičiusa. Precyzując: służby litewskie w tym przypadku dostarczyły materiałów dotyczących osób wytypowanych do aresztowania. Jak informowało pismo konspiracyjne: „Przygotowano koperty z kartkami, na których wypisano ze specjalnej książki[179] imię, nazwisko, zawód, rok urodzenia i adres osoby przewidzianej do aresztowania, przy czym rzeczą charakterystyczną jest, że adresy b[ardzo] często były podane z 1940 r., pod którymi poszukiwano przeznaczone do aresztowania osoby"[180]. Inny komunikat KWP, ogłoszony w drugiej połowie września, informował, że za egzekucję dziesięciu Polaków odpowiadają wspólnie funkcjonariusze gestapo i Saugumy[181].

Sygnał dla „terrorystów" był jasny i odebrany został przez komendę okręgu AK właściwie: możecie zabijać naszych agentów, a waszych rodaków, czy też emigrantów

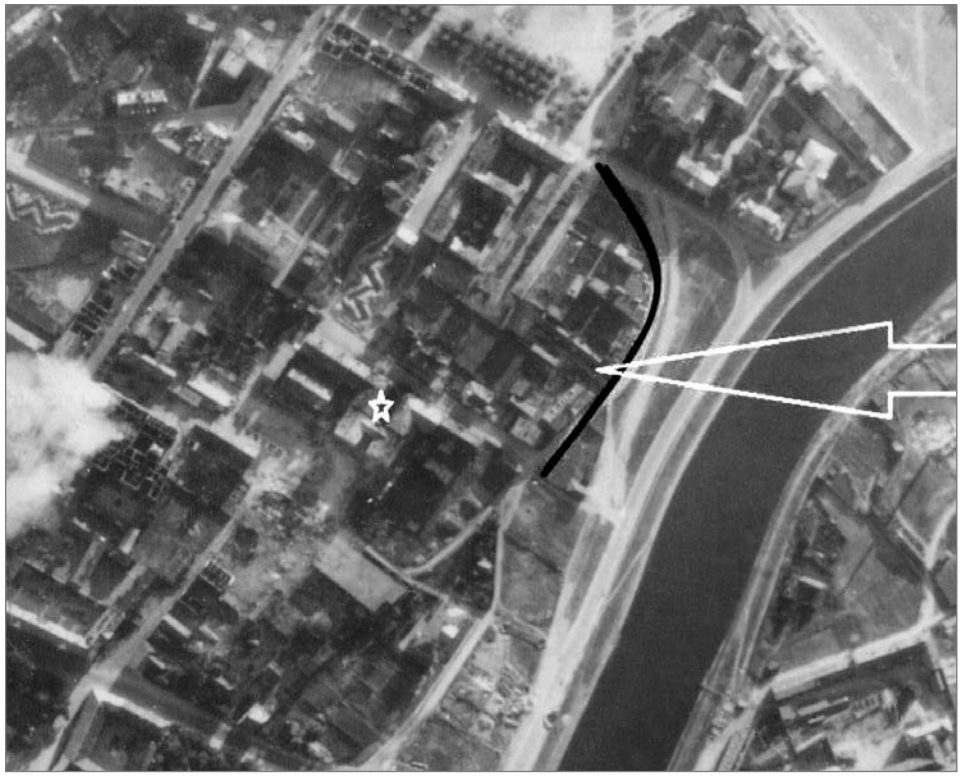
[177] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.; P. Staras, *Partizaninis judėjimas Lietuvoje Didžiojo Tėvynės karo metais*, Vilnius 1966, s. 129.

[178] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.; LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 26 IX 1943 r.; LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 569.

[179] Chodzi o książki meldunkowe mieszkańców Wilna prowadzone na posterunkach policji w poszczególnych rejonach miasta.

[180] *Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 3–5.

[181] AIPN Bi, 430/33, Polacy (odezwa Kierownictwa Walki Podziemnej Okręgu Wileńskiego AK z września 1943 r.); R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 48.



Gwiazdka – Gimnazjum im. Witolda Wielkiego; strzałka – ul. Świętego Jakuba 12 koło rzeki Wilii. Niemieckie zdjęcie lotnicze Wilna z pierwszej dekady lipca 1944 r. (źródło: zbiory IPN)

rosyjskich współpracujących z gestapo lub Abwehrą, ale za likwidowanie naszych funkcjonariuszy policji kryminalnej i służby bezpieczeństwa, w tym Litwinów, będziemy rozstrzeliwać waszą ludność cywilną i zabijać elity społeczne. Dziesięciu za jednego (gdyż chodziło tutaj o odwet za policjanta Mariana Padabę, a nie konfidenta Stanisława Łabuńskiego). Rachunek zysków i strat był w tym przypadku niekorzystny dla strony polskiej. Zasada ta stosowana była powszechnie w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie zarówno liczba likwidacji, jak i terror niemiecki były znacznie większe niż na stosunkowo spokojnej pod względem represji masowych Wileńszczyźnie. Ogłoszona na łamach „Niepodległości" zapowiedź kontrterroru ze strony AK okazała się deklaracją papierową: „Jakkolwiek przeto zrozumiała i uzasadniona jest chęć natychmiastowego odwetu, nie może on nastąpić bez przygotowania i przemyślenia. Wzywamy przeto społeczeństwo polskie do zachowania spokoju i unikania wszelkich odruchów usprawiedliwionej zresztą zemsty. Mordercy niewinnych ludzi zostaną ukarani bezwzględnie. Dosięgnie ich nieubłagana dłoń karzącej sprawiedliwości, gdziekolwiek by się ukryli. Nasza godzina wybije"[182]. Tymczasem do początku grudnia 1943 r. w obawie przed ponownym odwe-

[182] *Prowokacyjna zbrodnia w polskim Wilnie. Masowe uwięzienia i morderstwa niewinnych ludzi*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 2.

tem Egzekutywa AK nie przeprowadziła w mieście żadnych likwidacji funkcjonariuszy policji i służby bezpieczeństwa narodowości litewskiej i niemieckiej[183]. Wiosną 1944 r., gdy Niemcy szykowali się już do ewakuacji z Wilna, sytuacja stawała się zupełnie inna, jednak do końca wojny żaden z decydentów i wykonawców uczestniczących w zamordowaniu dziesięciu Polaków nie poniósł żadnych konsekwencji.

W nocy z 15 na 16 września 1943 r. poruszające się samochodami ciężarowymi i autami osobowymi grupy funkcjonariuszy niemieckich i litewskich służb policyjnych, przy wsparciu funkcjonariuszy łotewskich, w ciągu kilkunastu godzin aresztowały około 160 zakładników. Zestawiony przez zatrzymanego wówczas Antoniego Frelicha (kapitana WP) oraz Helenę Pasierbską niepełny wykaz aresztowanych liczy 105 nazwisk[184]. Zakładnicy wywodzili się z kręgów naukowych, lekarskich, urzędniczych, wojskowych i robotniczych. Wśród aresztowanych byli profesorowie USB (14), lekarze (5), adwokaci, sędziowie, oficerowie, nauczyciele, księża, a także niezdekonspirowani oficerowie Kedywu (w tym Egzekutywy). Zatrzymany został także Sebastian Rudnicki, właściciel trzech cenionych w Wilnie cukierni (przy ulicach Adama Mickiewicza, Trockiej i Wileńskiej). „Zaraz został zwolniony z powodu podeszłego wieku (74 lata)" – informował raport AK[185]. Wśród aresztowanych znalazł się mieszkający naprzeciwko siedziby gestapo szef Bazy „Wachlarza", a następnie Kedywu w Wilnie, Bronisław Krzyżanowski „Bałtruk", poszukiwany oficer tego pionu Henryk Meszczyński „Podróżnik", a także były dowódca Egzekutywy Włodzimierz Leśniewski „Drobinka"[186]. „Zakpił sobie los z Włodka jesienią 1943 r., kiedyśmy zlikwidowali Padabę, Litwini wzięli zakładników. Jednym z nich był on, »Drobinka« (wtedy już dowodziłem Egzekutywą, a on w tych działaniach nie uczestniczył)" – pisał ostatni dowódca komórki likwidacyjnej[187]. Do obozu pracy trafiło wówczas sześciu żołnierzy dywersyjnej Grupy „N" („D")[188]. Wśród aresztowanych zakładników byli także: Zofia Abramowicz (adiunkt USB), Otton Antoni Bagiński (płk WP), Tadeusz Czeżowski (profesor USB i członek AZS), Jan Dembowski (profesor USB), Bolesław Grabiński (dr nauk medycznych), Jan Janowicz (chirurg służby sanitarnej AK), por. Wiktor Jagoda (oficer AK), Aleksander Januszkiewicz (rektor USB), Janusz Iwaszkiewicz (dr nauk medycznych), Zenon Kardziś (oficer WP), por. Witold Kiewlicz (oficer AK), Bolesław Kopacewicz (adwokat), Tadeusz Limanowski (adwokat), Henryk Łowmiański (profesor historii USB)[189], Adam Łysakowski (dyrektor biblioteki

[183] Nie wliczam tutaj przypadkowych potyczek żołnierzy AK i policjantów litewskich skutkujących otworzeniem ognia i niekiedy śmiercią, jak chociażby starcie „Fakira" i „Winciuka" na Zarzeczu w październiku 1943 r.

[184] Można szacować, iż aresztowania objęły około 120 ludzi. Zob. AIPN Bi, 430/33, A. Frelich, H. Pasierbska, Alfabetyczny wykaz Polaków aresztowanych 17 IX 1943 r. w Wilnie jako zakładnicy, mps, b.d.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 113; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 238; R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 48; W. Czarnecki, *Pluton…*, s. 75.

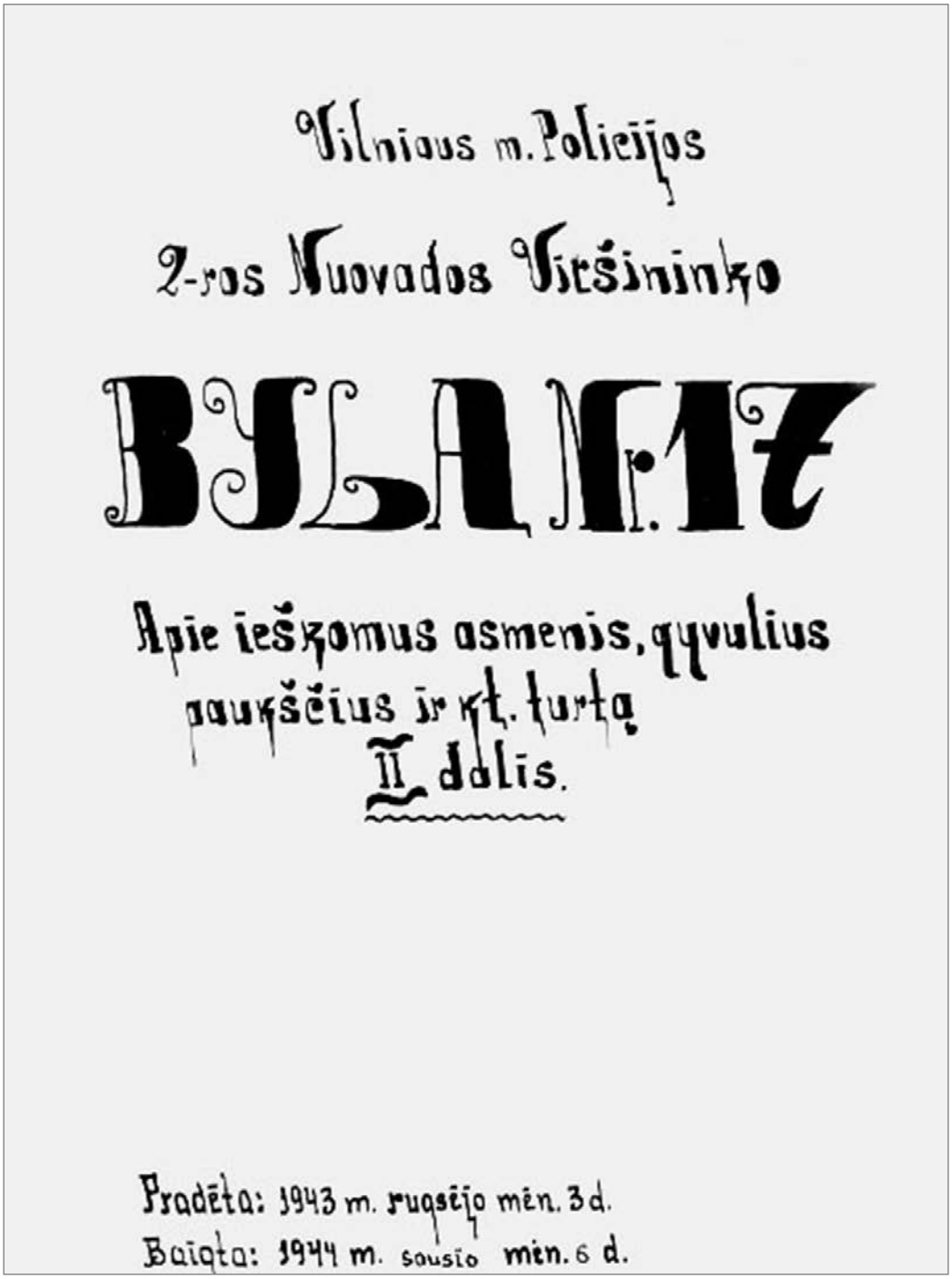
[185] Cyt. za: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 26 IX 1943 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 188.

[186] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 17; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida vel Tadeusza Wysockiego, 31 X 1948 r.; S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 17.

[187] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 11.

[188] LCVA, R-601/1/46, Sprawozdanie Grupy „N" za sierpień–wrzesień 1943 r.; LCVA, R-601/1/75, Obóz pracy w Prawieniszkach (opracowanie referenta Grupy „D").

[189] LCVA, 175/14/246, Akta osobowe profesora USB Henryka Łowmiańskiego.



Okładka teczki litewskiej policji kryminalnej miasta Wilna z raportami specjalnymi z lat 1943–1944, w tym dotyczącymi akcji likwidacyjnych Egzekutywy (źródło: zbiory LCVA)

USB), Marian Morelowski (profesor USB)[190], Stanisław Markiewicz (dr nauk medycznych), Marian Nienicki (profesor USB), Stefan Narębski (profesor architektury), Czesław Rydz-Nardzewski (dr nauk medycznych), Marian Okulicz-Kozaryn (oficer AK), Jan Oko (profesor filologii klasycznej USB), Lucjan Pereświat-Sołtan (kapelan AK)[191], kpt. Marian Perzyński (oficer AK), Kazimierz Pikielski (oficer WP), Mieczysław Szpakiewicz (dyrektor Teatru Dramatycznego), Witold Sylwanowicz (dr nauk medycznych), Sergiusz Schilling-Siengalewicz (profesor medycyny USB), Ludomir Ślendziński (profesor sztuk pięknych USB), Emil Sawicki (dr nauk medycznych), Irena Trzeciakówna (adwokat), Stanisław Zajączkowski (profesor nauk humanistycznych USB), Feliks Pawłowicz (dr nauk medycznych), Wiktor Pieskow (specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych). Ogłoszenia tego ostatniego o prowadzeniu prywatnej praktyki przy ul. Portowej 2 m. 3 figurowały na ostatniej stronie „Gońca Codziennego"[192].

Podziemna „Niepodległość" w następujący sposób relacjonowała przebieg akcji odwetowej: „W nocy z 16 na 17 września uderzyła w Wilno nowa fala terroru okupanckiego wymierzonego bezpośrednio w polskość naszego miasta: sfora policji niemieckiej w asystencji i przy gorliwej pomocy Litwinów i Łotyszów wdarła się do uśpionych mieszkań i wywlekała z łóżek przerażonych mieszkańców. Według zawczasu i z góry przygotowanych list proskrypcyjnych poszukiwano nawet osoby, które już od dawna nie mieszkały w Wilnie. Były wypadki, że dopytywano się o ludzi już nieżyjących, wydanych kilka lat temu władzom niemieckim przez reżim smetonowski: wskazywało to, że w danym razie posługiwali się Niemcy podsuniętą im listą sporządzoną jeszcze przez policję litewską w 1940 r. dla własnego użytku. Uwięzionym nie przedkładano żadnego oskarżenia ani w domu, ani w gestapo. Akcję masowych aresztowań dokonywano z niesłychaną brutalnością. Wzięto paręset [*sic*!] osób ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, głównie spośród zawodów wolnych"[193]. Aresztowani zakładnicy zostali przewiezieni ciężarówkami do byłego sowieckiego obozu pracy w Prawieniszkach pod Kownem[194]. W trakcie jazdy – po wyjechaniu kolumny z miasta – udało się wyskoczyć z samochodu ciężarowego i zbiec do lasu wspomnianemu Bronisławowi Krzyżanowskiemu. „Bałtruk" był jedyną osobą, która sądząc, że aresztowani są wiezieni „na Ponary", podjęła skuteczną próbę ucieczki. „Drobinka" został zwolniony z obozu

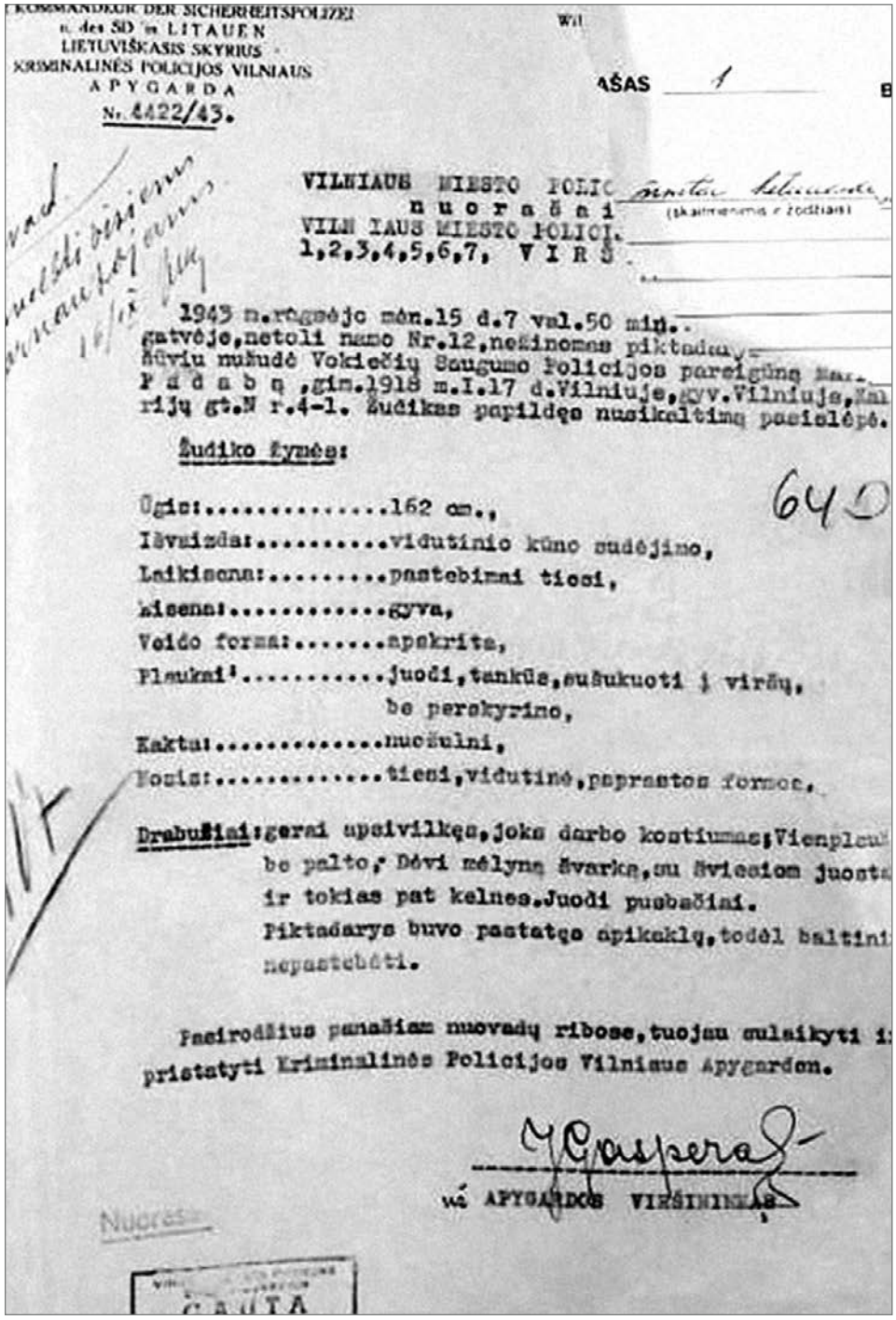
[190] LCVA, 175/14/266, Akta osobowe profesora USB Mariana Morelowskiego.

[191] LCVA, R-601/1/60, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK ze stycznia 1944 r.; M. Nowicki, *Wspomnienie o księdzu Lucjanie Pereświat-Sołtanie* [w:] *Wilno jako ognisko…*, s. 390–391; R. Filipowicz, *Kolonia Wileńska. Centrum medyczne operacji „Ostra Brama"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 4, s. 16; C. Zgorzelski, *W strefie…*, s. 80–81.

[192] AIPN Bi, 430/33, A. Frelich, H. Pasierbska, Alfabetyczny wykaz Polaków aresztowanych 17 IX 1943 r. w Wilnie jako zakładnicy, mps; AIPN Bi, 430/33, Wykaz zwolnionych 11 XI 1943 r. przez komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie więźniów obozu pracy w Prawieniszkach.

[193] *Prowokacyjna zbrodnia w polskim Wilnie. Masowe uwięzienia i morderstwa niewinnych ludzi*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 1.

[194] Na temat warunków życia codziennego w obozie, zob.: LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r. Zob. także: LYA, L II/32/F, Akta śledczo-sądowe NKWD Stefana Skowrońskiego (tłumacza w obozie); L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 175–176; A. Anušauskas, *Terroras 1940–1958 m.*, Vilnius 2013, s. 75–76. O okresie sowieckim, zob.: J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 228–229; *idem*, *Nudis…*, s. 299–303. W 1940 r. 64 polskich uchodźców wojennych z obozu w Podbrodziu NKWD przeniosło do obozu w miejscowości Dymitravas koło Kretyngi, a następnie osadziło w Prawieniszkach. Część z nich prawdopodobnie została zamordowana podczas ewakuacji bolszewików. Zachowały się wykazy osadzonych Polaków.



KOMMANDEUR DER SICHERHEITSPOLIZEI
u. des SD in LITAUEN
LIETUVIŠKASIS SKYRIUS
KRIMINALINĖS POLICIJOS VILNIAUS
APYGARDA
Nr. 4422/43.

Wil

AŠAS 1

VILNIAUS MIESTO POLIC
nuorašai
VILNIAUS MIESTO POLICI.
1,2,3,4,5,6,7, V I R Š .

1943 m.rugsėjo mėn.15 d.7 val.50 min.
gatvėje,netoli namo Nr.12,nežinomas piktadarys
šūviu nužudė Vokiečių Saugumo Policijos pareigūną Max
P a d a b ą ,gim.1918 m.I.17 d.Vilniuje,gyv.Vilniuje,Kal
rijų gt.N r.4-1. Žudikas papildęs nusikaltimą pasislėpė.

Žudiko žymės:

Ūgis:.....162 cm.,
Išvaizda:.....vidutinio kūno sudėjimo,
Laikysena:.....pastebimai tiesi,
Veidas:.....gyva,
Veido forma:.....apskrita,
Plaukai:.....juodi,tankūs,sušukuoti į viršų,
be perskyrimo,
Kakta:.....nuošulni,
Nosis:.....tiesi,vidutinė,paprastos formos,

Drabužiai:gerai apsivilkęs,joks darbo kostiumas;Vienpl
be palto, Dėvi mėlyną švarką,su šviesiom juost
ir tokias pat kelnes.Juodi pusbačiai.
Piktadarys buvo pastatęs apikaklę,todėl baltin
nepastebėti.

Pasirodžius panašiam nuovadų ribose,tuojau sulaikyti i
pristatyti Kriminalinės Policijos Vilniaus Apygardon.

M.Gasperas

VIR APYGARDOS VIRŠININKAS

Nuorašas

CAUTA

List gończy wydany przez litewską policję kryminalną za sprawcą likwidacji Mariana Padaby. Rysopis i ubiór „Czarusia" podano zgodnie z relacjami świadków (źródło: zbiory LCVA)

pod koniec roku. Zwangsarbeitslager Prawieniszki stanowił filię obozu w Kownie. Były tam przetrzymywane osoby narodowości polskiej, litewskiej, rosyjskiej, cygańskiej i żydowskiej. Obóz mógł pomieścić około tysiąca więźniów. W okresie okupacji niemieckiej przeszło przez to miejsce kilka tysięcy ludzi. Byli tam osadzeni więźniowie z Łukiszek (pierwszy transport przybył 31 stycznia 1943 r.), osoby uchylające się od pracy przymusowej, jeńcy sowieccy wraz z rodzinami, ujęci bolszewicy, przestępcy kryminalni, spekulanci, pijacy zatrzymani przez policję na ulicach Wilna[195]. Dużo aresztowanych Polaków trafiało prewencyjnie na kilkanaście dni do obozu przed świętami narodowymi. Osadzani byli tam także ludzie aresztowani za działalność w AK, posiadanie broni, faktyczne i rzekome sabotaże w zakładach, ucieczki z miejsc pracy, słuchanie radia. Trafiały tam osoby z wyrokami śmierci, które zostały bądź wykupione, bądź egzekucja ich z różnych względów została odroczona. Rozstrzeliwania więźniów odbywały się na podstawie orzeczeń sądów doraźnych lub decyzji gestapo. Mordowane były osoby organizujące ucieczki i biorące udział w ich przygotowywaniu. Ze względu na usytuowanie obozu wśród lasów i mokradeł więźniowie wykorzystywani byli do prac związanych z wydobywaniem i osuszaniem torfu, wyrębem lasu, pracowali w gospodarstwach rolnych (majątki Pamierys i Wasiliszki). Według sprawozdania ODR straż obozową stanowili Litwini, Łotysze, Ukraińcy, Polacy ze Śląska oraz zgodnie z ustaleniami służb informacyjnych AK także Rosjanie z Litwy (około 75) i nieliczni Polacy z Wilna (służący wówczas w SD)[196]. Do 7 października 1943 r. gestapo zwolniło z tego obozu 46 osób wziętych jako zakładnicy po likwidacji Padaby, do połowy tego miesiąca wolność odzyskało 57 zatrzymanych[197]. Podobny, jednak znacznie mniejszy obóz pracy niż w Prawieniszkach, istniał w Podbrodziu[198].

W piątek 17 września o świcie – jak informował „Goniec Codzienny" – jako „środek represyjny za zamordowanie Padaby" odbyła się w Ponarach egzekucja dziesięciu zakładników aresztowanych poprzedniej nocy[199]. Była to, przypomnijmy, czwarta rocznica agresji sowieckiej na Polskę. Z punktu widzenia propagandy niemieckiej był to termin fatalny na przeprowadzenie działań odwetowych na Polakach. Skutki likwidacji policjanta okazały się dla Egzekutywy nie tylko „strzeleniem sobie niepotrzebnie w stopę", lecz

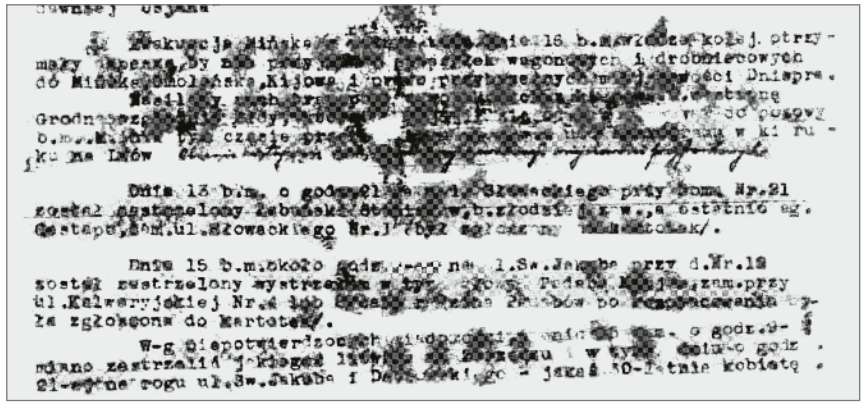
[195] Zob. także: *Obóz pracy przymusowej oczekuje w przyszłości na podnoszących ceny i sabotażystów*, „Goniec Codzienny", 4 VII 1942, s. 3.

[196] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za styczeń 1944 r. Ustalone personalia strażników obozowych na podstawie akt śledczych opublikowała Monika Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 156.

[197] LCVA, R-601/1/75, Obóz pracy w Prawieniszkach (opracowanie referenta Grupy „D"); AIPN Bi, 430/33, Pismo Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do Komendantury Obozu w Prawieniszkach, 11 XI 1943 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; *Kronika Ziem Wschodnich*, „Nasze Ziemie Wschodnie. Dodatek miesięczny Rzeczypospolitej Polskiej" 1943, nr 6, s. 9.

[198] *Kronika wileńska*, „Niepodległość", 1–15 X 1942, s. 6.

[199] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 I 1959 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 188–189; A. Bubnys, *Vokieciu…*, s. 262; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 238; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 237; R. Korab-Żebryk, *Biała…*, s. 50–51; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 15; J. Kulikowski, *Uwagi w sprawie rozmów z Niemcami* [w:] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 153; *Oświadczenie A. Kokocińskiego z 15 I 1972 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 119; W. Czarnecki, *Pluton…*, s. 75; O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 104.



Dnia 15 b.m. o godzinie [illegible] przy domu Nr.21 został zastrzelony Łabuński Stanisław, b.urzędnik w.b.urzędzie [illegible] ostatnio ag. Gestapo,zam.ul.Słowackiego Nr.1 /był [illegible]/.

Dnia 15 b.m.około godz. [illegible] na ul.Św.Jakuba przy d.Nr.19 został zastrzelony wystrzałem w tył [illegible] Padaba Marjan,zam.przy ul.Kalwaryjskiej Nr.4 [illegible] Padaba po rozpoznaniu był zgłoszony do kartoteki/.

W-g niepotwierdzonych [illegible] dnia 15 b.m. o godz.9- [illegible] mano zastrzelił [illegible] w tym samym czasie o godz. 21-ej [illegible] rogu ul.Św.Jakuba i Dominikańskiego - jakąś 30-letnią kobietę.

Sprawozdanie wileńskiej AK z informacjami o zabiciu Stanisława Łabuńskiego i Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)



28.IX.43r.

1/Od początku II-ej połowy b.m.Lit.Urz.Bezpiecz./Sauguma/w przyśpieszonym tempie zbiera dane,aktualizuje adresy oraz sporządza spisy uchodźców wojennych i przedstawicieli inteligencji polskiej.W.Inn. ze spisu zdołano zagarnąć nazwisko prof.Studnickiego i prof. dr.med.Oko/.Przy sporządzaniu spisów "Sauguma" posługuje się m.inn.danymi z Biura Paszport.oraz sowieckimi wykazami osób, które były uznane przez władze bolszewickie za niebezpieczne.Również są zbierane dane odnośnie b.działaczy socjalistycznych,B.B. i O.Z.N./Ozonu/.

Rzekomo zamierzona jest branka b.wojskowych i policjantów polskich z rodzinami. Dnia 27 b.m.mają odbyć się gremialne obławy na terenie miasta.

2/Przez wykazanych wprzódzio 34 osób,które zostały zatrzymane w nocy na 17 b.m.w charakt.zakładników,ponadto dodatkowo ustaliłem,że zostali zatrzymani,1/Klot,inż.,ostatnio technik w IV Apylince,przy ul.Szopena 4,zam.na Zwierzyńcu , 2 i 3/Kardzik Henryk,specjalista budowy studzien artezyjsk.i jego brat ,zam.ul.Popławska 27,4/Smiżko,b.urz.poczt.ostatnio pracown.Huty Szkl. przy ul.Targowej,3,zam.ul.Majowa,19.5/Pietrowski,kpt.,ostatnio zakwaterowany w piekarni przy ul.Legionowej,6/Dowbor,b.urz.poczt.zam.na Antokolu,7/Zajączkowski,prof.8/Nowakowski,por.rez.,b.urz.poczt.,zam.ul.Kosarykowa.9/Roszak,b.urz. bank.,zam.ul.T.Zana.10/Pietraszkiewicz Mieczysław,b.sędzia Sądu Okr.,zam.ul. Popowaka,4 11/Dąbrowska i 12/Radziski Sebastian,b.właśc.domu i cukierni przy ul.Mickiewicza,1 oraz r.ul.Trockiej i Wileńskiej,którego zarazz zwolniono wobec podeszłego wieku/74 lat/.Z liczby zatrzymanych zwolniono dotychczas wszystkich lekarzy,których wycofano już z Ob.Pracy Przymus.Parwianiszki.Z oświadczeń zwolnionych wynika,że rozstrzelano tylko 10 osób,a nie jak to przypisywszy pogłoski -kilkudziesięciu.W toku są w ogóle dalsze zwolnienia zakładników, a to na skutek ustalenia jakoby,że Padaba został zastrzelony przez Litwina - męża kochanki Padaby.Litwin ten został też rzekomo aresztowany,W związku z samobójstwem Padaby,Gebietskommissar zażądał z Inspektoratu Szkoln.wykazu nauczycieli,którzy byli nieobecni na pracy w dniach 16,17 i 18 b.m.Dane personalne odnośnie kpt.sł.st.Bizgorajskiego,uwidocznione w "Gońcu Codz." z dn.18 b.m. na liście straconych /Bielgorajski Eugeniusz,16.I.96,Warszawa,kpt.rez./- są nieścisłe i pochodzą z ewidencji Obozu Internowanych na Litwie,gdzie wym.w swoim czasie przebywał i rozmyślnie podał nieco zmienione dane o sobie.

Z dnia 1.X.b.r. [illegible] być na terenie miasta zamknięte,rzekomo w formie represa-

Sprawozdanie wileńskiej AK z informacjami o zastosowanych przez Niemców represjach odwetowych po śmierci Mariana Padaby (źródło: zbiory LCVA)

także ciężkim zranieniem społeczeństwa[200]. Wśród osób przeznaczonych do egzekucji nie było oficera, a nawet żołnierza AK. Nie świadczy to o braku rozpoznania tych struktur przez służby niemieckie, czy też jak twierdził Zdzisław A. Siemaszko o swoistym „pa-

[200] Cyt. za: C. Clausewitz, *W wojnie. Podręcznik stratega*, Gliwice 2013, s. 296. Józef Mackiewicz podawał błędnie, iż egzekucja dziesięciu zakładników odbyła się na dziedzińcu siedziby gestapo przy ul. Ofiarnej. Zob. J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 231.

tronacie" politycznym Horsta Wulffa, roztoczonym nad podziemiem polskim, chociaż taki w pewnych okresach i sferach działalności (akcje antybolszewickie), szczególnie wiosną 1944 r., musiał istnieć[201]. Cel odwetu był prosty: najbardziej odczuwalny dla zamachowców i społeczeństwa będzie cios wymierzony w ludność cywilną. Według por. Edmunda Banasikowskiego „Jeża" rozkaz egzekucji zakładników wydał przybyły z Kowna, zaniepokojony ostatnimi zamachami „bandytów" w Wilnie, SS-Brigadeführer Hermann Harm[202]. Nie ulega wątpliwości, iż przebieg tych wydarzeń zasługuje, jak postulował swego czasu Józef Mackiewicz, na szczegółową monografię[203]. W Ponarach zgładzeni zostali wówczas: Kazimierz Antoszewicz (lat 33; urodzony w Wilnie, inżynier, zamieszkały przy ul. Zakretowej 25 m. 4)[204]; kpt. Eugeniusz Biłgorajski (lat 46; oficer 6. pp Legionów; kolega pułkowy późniejszego komendanta konspiracyjnego garnizonu Wilna ppłk. Władysława Zarzyckiego „Rojana"; były komendant Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wilnie; w latach 1939–1940 internowany na Litwie; zamieszkały w Kolonii Kolejowej)[205]; Mieczysław Engiel (lat 53; urodzony w Libawie na Łotwie, absolwent gimnazjum w Kownie, adwokat wileński, działacz chadecji, członek Zarządu Akcji Katolickiej „cieszący się szacunkiem wszystkich narodowości Wilna", kandydat na pierwszego okręgowego delegata rządu na kraj i znajomy dr. Zygmunta Fedorowicza; zamieszkały przy ul. Portowej 12 m. 4)[206]; Stanisław Grynkiewicz (lat 53; urzędnik skarbowy z wykształceniem chemicznym; zamieszkały przy ul. Jakuba Jasińskiego 15 m. 6)[207]; Mieczysław Gutkowski (lat 50; obrońca komunistów w procesach karnych; profesor i kierownik Zakładu Prawa Skarbowego na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB, specjalista w zakresie skarbowości i prawa skarbowego, a także finansów ZSRS; w grudniu 1942 r. skazany przez WSS za współpracę z Sowietami; w latach trzydziestych mieszkał przy ul. Wielkiej 24, skąd wraz z żoną został usunięty przez władze litewskie[208]; od tego czasu żył głównie z wyprzedaży majątku rodzinnego)[209]; por. Kazimierz Iwanowski

[201] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 205.
[202] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 188. Zob. także: *Telegram Sipo z Kowna do Wydziału IV RSHA w Berlinie z 7 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 137; M. Balul, *Państwowa…*, s. 97.
[203] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.; LCVA, R-601/1/66, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 31 XII 1943 r. Cyt. za: J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 229.
[204] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63.
[205] Sprawozdanie wileńskiego BIP podawało, iż data urodzenia tej osoby (16 I 1896 r. w Warszawie) jest błędna i pochodzi z obozu internowanych oficerów polskich na Litwie, gdzie „wyżej wymieniony przebywał i rozmyślnie podał nieco zmienione dane o sobie". Zob. LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 26 IX 1943 r.; W. Zarzycki, *Z Wilna…*, s. 47.
[206] LCVA, 132/2/162, Akta personalne i dyscyplinarne Mieczysława Engiela; LCVA, 168/2/8, Akta osobowe Mieczysława Engiela; LCVA, R-601/1/33, Ze spraw litewskich, mps, 22 X 1943 r., s. 1; AIPN Wr, 221/148, Relacja Witolda Świerzewskiego, 7 XI 1961 r.; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 52–56 (tam relacja aresztowanego wówczas Antoniego Piotrowskiego z ostatniej rozmowy z Mieczysławem Engielem, a także z okresu pobytu w obozie w Prawieniszkach); A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 219; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 103; W. Grabowski, *Delegatura…*, s. 465; T. Kowzan, *Ślady…*, s. 198; Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 20; A.D. Kossarski, *Wracają wspomnienia i ciągnie coś do tych znajomych* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 337; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 159; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 339; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 402; *idem*, *Fakty…*, s. 230 (cyt.).
[207] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63.
[208] Zob. także: *Byli profesorowie USB zwalniają mieszkania*, „Kurier Wileński", 30 XII 1939, s. 3.
[209] LCVA, 175/1(I)Bb/721, Akta osobowe profesora Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB Mieczysława Gutkowskiego; LCVA, 133/2/208, Akta personalne Okręgowej Rady Adwokackiej dotyczące Mieczysława Gutkow-

(lat 36; oficer rezerwy; były kasjer Banku Polskiego; urzędnik odpowiedzialny za majątki rolne, zamieszkały przy ul. Litewskiej 18 m. 7)[210]; Tadeusz Lothe (lat 40; pochodzący z Warszawy aktor dramatyczny; do Wilna przybył jako uchodźca, pracował na etacie urzędnika w teatrze na Pohulance; mąż aktorki Wandy Stanisławskiej-Lothe)[211]; Władysław Mandryk (lat 34; urzędnik kolejowy; były naczelnik stacji w Kienie; rejestrowany w kartotece kontrwywiadu AK z podejrzeniem o działalność agenturalną na rzecz NKWD, a następnie gestapo. „Rozstrzelano go prawdopodobnie wskutek braku zaufania" – przypuszczał raport AK; ta ostatnia informacja nie wydaje się prawdziwa)[212]; Aleksander Orłowski (lat 45; technik budowlany; zecer)[213]; Kazimierz Pelczar (lat 49; ojciec czwórki dzieci; profesor w Zakładzie Patologii, prodziekan Wydziału Lekarskiego USB; w latach trzydziestych mieszkał w Wilnie przy ul. Zakretowej 5; specjalista w zakresie patologii ogólnej i onkologii; autor około 50 prac naukowych, wykładów w Oksfordzie, Rzymie, Madrycie, Brukseli, Paryżu; członek redakcji wydawanego w Budapeszcie periodyku „Acta Oncologica" oraz wydawanego w Krakowie czasopisma „Acta Polonica Balneologica"; założyciel Instytutu Onkologii oraz naczelnik, a następnie wiceprezes Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej; współorganizator Wileńskiego Komitetu Zwalczania Nowotworów; wiceprezes Polskiej Ligii Zwalczania Raka; przewodniczący Sekcji Polskiej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża; inicjator akcji rejestracji osób deportowanych i aresztowanych przez NKWD; współpracownik Służby Sanitarnej Komendy Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK)[214].

„Niepodległość" pisała: „Nie przebrzmiał jeszcze łoskot rozbijanych kolbami drzwi, gdy nowa wiadomość wstrząsnęła Wilnem: część z grona uwięzionych rozstrzelano.

skiego; *Księga adresowa…*, s. 107; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 243–244; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36; Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 106; M. Kornat, *Polska…*, s. 559; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 103; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 125.

[210] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63.

[211] T. Czeżowski, *Wspomnienia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1977, nr 3, s. 427–440.

[212] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 IX 1943 r.; M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 188 (tam błędne nazwisko: Maurik). W tym czasie późniejszy żołnierz 6. Brygady Tadeusz Doboszyński „Biały" wynajmował pokój w domu Mariana Czerniawskiego. Pracował w magazynach żywnościowych „Heeres Verflegnus Magazin" w wydziale „Marketenderai". Komórka ta zajmowała się wydawaniem materiałów żołnierzom wysłanym na front. Szefem magazynu był Władysław Mandryk. Polacy zajmowali tam miejsca pracy po wymordowanych Żydach. Jest rzeczą oczywistą, iż niemiecki kontrwywiad musiał umieszczać w takich placówkach swoich informatorów. Relacja Tadeusza Doboszyńskiego, 12 II 2012 r., w zbiorach Piotra Niwińskiego.

[213] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 63.

[214] LCVA, 167/1/14, Karta rejestracyjna lekarza Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej Kazimierza Pelczara; LCVA, 175/IBb/766, Akta osobowe profesora Wydziału Lekarskiego USB Kazimierza Pelczara; LCVA, 175/14/405, Akta osobowe profesora USB Kazimierza Pelczara; LCVA, R-601/1/52, Załącznik nr 9 do sprawozdania BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za marzec 1944 r. (Organizacja służby zdrowia i opieki społecznej na Wileńszczyźnie); *Księga adresowa…*, s. 108; *Protokół przesłuchania Aleksandra Prystora z 23 IV 1941 r.* [w:] *Polskie podziemie…*, t. 2, s. 1287; J. Pelczarowa-Umiastowska, *Aresztowanie prof. dr. Kazimierza Pelczara* [w:] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 148–149; T. Ginko, *Wspomnienia…*, s. 30; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 246; A.D. Kossarski, *Wracają wspomnienia i ciągnie coś do tych znajomych* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 337; S. Lewandowska, *Wilno 1921–1944…*, s. 32, 159; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 102; M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 62; S. Wawrzyńczyk, *Początek…*, s. 93; *idem*, *„Polska w walce"*, „Wiano" 1995, nr 10, s. 11–13; Z. Brodzikowski, *Komitet Pomocy Uchodźcom*, „Wiano" 1997, nr 11, s. 14–16; J. Mackiewicz, *Fakty…*, s. 231; *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 158; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 382; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*, s. 63, 81, 119; *Encyklopedia…*, t. 9, s. 291–292.

GDY PADAJĄ OFIARY, CHOĆ NAJBOLEŚNIEJSZE, NIE IDĄ ONE NA MARNE
KAŻDA JEST SIEJBĄ LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI.
Prezydent W. Raczkiewicz, w dniu Święta Żołnierza Polskiego 1941 r.

Niepodległość

Organ ziemi wileńskiej

Rok II. WILNO, — 1 października 1943. Nr. 19 (29)

PISMO BEZPŁATNE PODAJ DALEJ, W PEWNE RĘCE

PROWOKACYJNA ZBRODNIA W POLSKIM WILNIE

MASOWE UWIĘZIENIA I MORDERSTWA NIEWINNYCH LUDZI

W nocy z dnia 16 na 17 września rb. uderzyła w Wilno nowa fala terroru okupanckiego, wymierzonego bezpośrednio w polskość naszego miasta: sfora policji niemieckiej w asystencji i przy gorliwej pomocy Litwinów i Łotyszów wdarła się do uśpionych mieszkań i wywlekała z łóżek przerażonych mieszkańców. Według zawczasu i zgóry przygotowanych list proskrypcyjnych poszukiwano nawet osoby, które już oddawna nie mieszkały w Wilnie. Były wypadki, że dopytywano się o ludzi już nieżyjących, wydanych kilka lat temu władzom niemieckim przez reżym smetonowski: wskazywałoby to, że w danym razie posługiwali się Niemcy podsuniętą im listą, sporządzoną jeszcze przez policję litewską w r. 1940 dla własnego jej użytku.

Uwięzionym nie przedkładano żadnego oskarżenia ani w domu, ani w Gestapo. Akcji masowych aresztowań dokonywano z niesłychaną brutalnością. Wzięto paręset osób ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, głównie z pośród zawodów wolnych.

Nie przebrzmiał jeszcze łoskot rozbijanych kolbami drzwi, gdy nowa wiadomość wstrząsnęła Wilnem: część z grona uwięzionych — rozstrzelano. Wymieniano nazwiska profesorów uniwersytetu i innych osób, znanych szeroko ze swej wybitnej działalności sprzed wojny, lecz o których wiadomo jest, że dzisiaj ograniczali swoją aktywność wyłącznie do swej pracy zawodowej.

Pogłoska była tak potworna, że nie chciano jej wierzyć. Chociaż znane jest bestialstwo okupantów, łudzono się jednak, że nawet wróg nie zechce posunąć swej nienawiści do granic, wkraczających w dziedzinę pospolitej zbrodni.

A jednak to się stało...

Tego samego dnia 17 września nad ranem przybyła na Ponarach nowa wspólna mogiła, w której spoczęły ciała nowych ofiar terroru Gestapo. Tym razem wróg przyznał się cynicznie do popełnionego przezeń morderstwa. Według oficjalnego oświadczenia, umieszczonego w urzędowce niemieckiej zostali rozstrzelani:

KAZIMIERZ PELCZAR, Dziekan Wydz. Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, profesor patologii ogólnej, doktór wszechnauk lekarskich, prezes Izby Lekarskiej w Wilnie, światowej sławy badacz nowotworów, jeden z nielicznych specjalistów europejskich w tej dziedzinie;

Podziemna „Niepodległość”, 1 października 1943 r. (źródło: zbiory P.N.)

Wymieniano nazwiska profesorów uniwersytetu i innych osób, znanych szeroko ze swej wybitnej działalności sprzed wojny, lecz o których wiadomo było, że dzisiaj ograniczali swą działalność wyłącznie do pracy zawodowej. Pogłoska była tak potworna, że nie chciano jej wierzyć. Chociaż znane jest bestialstwo okupantów, łudzono się, że nawet wróg nie zechce posunąć swej nienawiści do granic wkraczających w dziedzinę pospolitej zbrodni. A jednak to się stało… Tego samego dnia 17 września przybyła na Ponarach nowa wspólna mogiła, w której spoczęły ciała nowych ofiar gestapo. Tym razem wróg przyznał się cynicznie do popełnionego przezeń morderstwa"[215]. Według błędnej wersji, podanej przez aresztowanego wówczas Czeżowskiego, zakładnicy mieli zostać rozstrzelani nie w Ponarach, ale w podziemiach aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej. Teza ta – ze względów praktycznego wykonania – nie zasługuje na uznanie. Odgłosy strzałów w areszcie, mimowolni świadkowie zabójstwa masowego (strażnicy, więźniowie), problemy z transportem zwłok za miasto wskazują bezwzględnie na egzekucję wykonaną pod Wilnem, a nie w siedzibie gestapo. Kazimierz Sakowicz zapisał w swoim dzienniku: „17 września, piątek, dziesięciu zakładników. Szaulisi, którzy przyszli na zmianę warty, wciąż opowiadają, że zakładnicy, a w ogóle wszyscy Polacy, trzymają [się] bardzo »honorowo«, nie płaczą jak Żydzi, którzy całują nogi i proszą o darowanie życia"[216]. Monika Tomkiewicz przytacza także inny zapis z tego dziennika: „Okazuje się, że strzelali do polskich adwokatów i doktorów. Strzelano po dwóch naraz, rozebranych. Trzymali się dzielnie, nie płakali i nie prosili, tylko żegnali się ze sobą i przeżegnawszy się – szli"[217]. Interwencje kilku rodzin aresztowanych i rozstrzelanych u władz niemieckich okazały się spóźnione. Jak napisze potem Mackiewicz: „Trupy ich mężów były już zakopane w nieznanym miejscu"[218]. Represje potępiło litewskie podziemie niepodległościowe[219]. Po egzekucji zakładników komunista litewski Georgij Zimantas proponował egzekucję dziesięciu osób wykorzystać przez Moskwę do celów propagandowych i wydać stosowną deklarację potępiającą. Bolszewicy jednak prawdopodobnie nie ogłosili żadnego komunikatu[220]. Dla Polaków byłby i tak bez znaczenia.

W sobotę 18 września 1943 r. „Goniec Codzienny" na pierwszej stronie, we wspomnianym wcześniej komunikacie komendanta policji i służby bezpieczeństwa na Litwie, zatytułowanym *Odpowiedź na terror*, podał personalia, daty urodzenia i zawody rozstrzelanych. Jak czytamy: „Dochodzenie policyjne wskazuje wyraźnie na to, że morderstwo zostało dokonane przez członków polskiej organizacji terrorystycznej. Ponieważ w tym wypadku chodzi o drugie z kolei morderstwo na osobie funkcjonariusza policji

[215] Cyt. za: *Prowokacyjna zbrodnia w polskim Wilnie. Masowe uwięzienia i morderstwa niewinnych ludzi*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 1; *Kalėjimo kapeliono…*, s. 569.

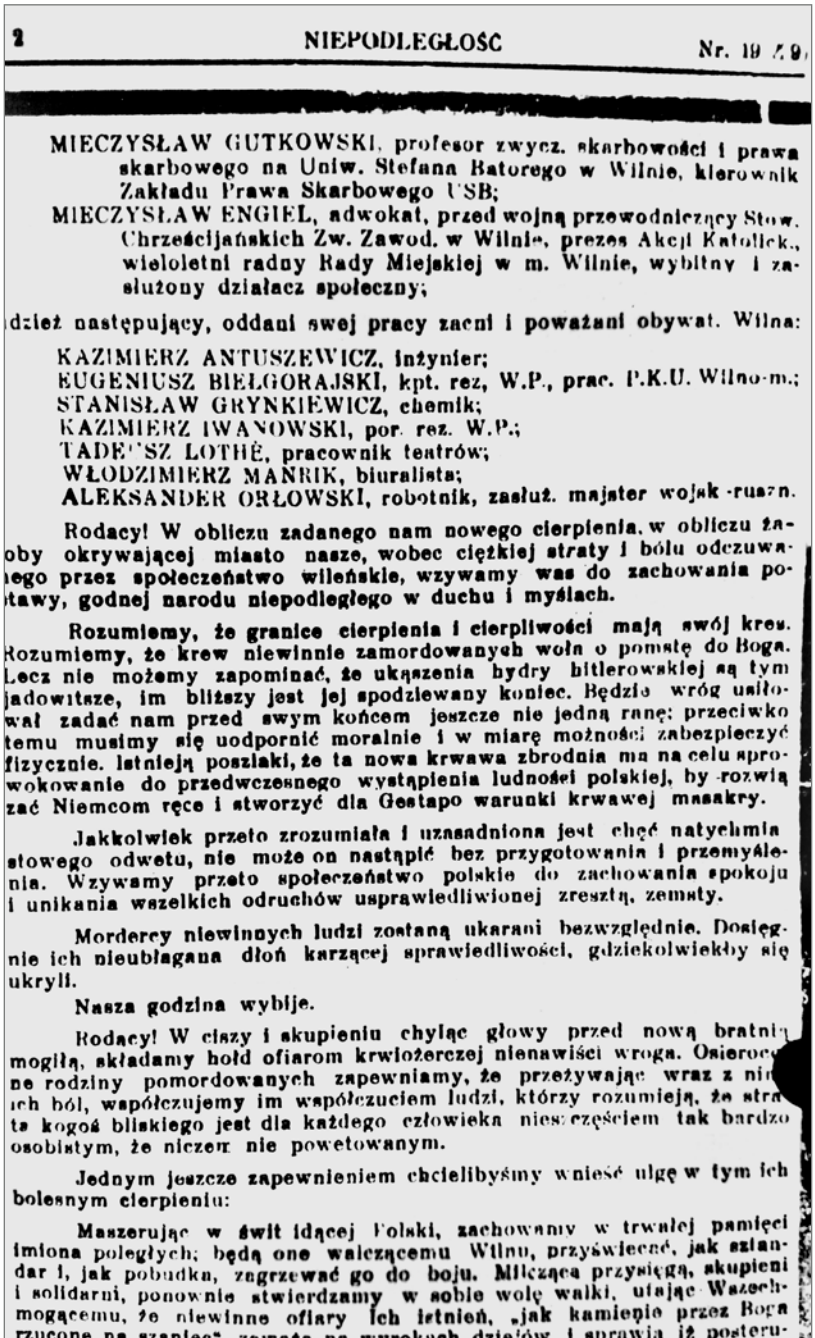
[216] *Fragmenty dziennika Kazimierza Sakowicza* [w:] M. Wardzyńska, *Sytuacja…*, s. 143; K. Sakowicz, *Dziennik pisany w Ponarach od 11 VII 1941 r. do 6 XI 1943 r.*, wstęp J.L. Malinowski, Bydgoszcz 1999; *Die geheime Notizen des Kazimierz Sakowicz. Dokumenten zur Jundenvernichtung in Ponary*, red. R. Margolis, J.G. Tobias, Nurnberg 2003. Kopie oryginałów i kopie maszynowe dziennika oraz analizę grafologiczną przeprowadzoną w PRL w Wydziale Badania Dokumentów Zakładu Kryminalistyki KG MO, zob. AIPN, 318/737.

[217] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 200.

[218] J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 398.

[219] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 312.

[220] R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 361.



2 NIEPODLEGŁOŚĆ Nr. 19 /9

MIECZYSŁAW GUTKOWSKI, profesor zwycz. skarbowości i prawa skarbowego na Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, kierownik Zakładu Prawa Skarbowego USB;
MIECZYSŁAW ENGIEL, adwokat, przed wojną przewodniczący Stow. Chrześcijańskich Zw. Zawod. w Wilnie, prezes Akcji Katolick., wieloletni radny Rady Miejskiej w m. Wilnie, wybitny i zasłużony działacz społeczny;

dzieł następujący, oddani swej pracy zacni i poważani obywat. Wilna:

KAZIMIERZ ANTUSZEWICZ, inżynier;
EUGENIUSZ BIELGORAJSKI, kpt. rez, W.P., prac. P.K.U. Wilno-m.;
STANISŁAW GRYNKIEWICZ, chemik;
KAZIMIERZ IWANOWSKI, por. rez. W.P.;
TADEUSZ LOTHE, pracownik teatrów;
WŁODZIMIERZ MANRIK, biuralista;
ALEKSANDER ORŁOWSKI, robotnik, zasłuż. majster wojsk.-rusz.n.

Rodacy! W obliczu zadanego nam nowego cierpienia, w obliczu żaoby okrywającej miasto nasze, wobec ciężkiej straty i bólu odczuwaiego przez społeczeństwo wileńskie, wzywamy was do zachowania potawy, godnej narodu niepodległego w duchu i myślach.

Rozumiemy, że granice cierpienia i cierpliwości mają swój kres. Rozumiemy, że krew niewinnie zamordowanych woła o pomstę do Boga. Lecz nie możemy zapominać, że ukąszenia hydry hitlerowskiej są tym jadowitsze, im bliższy jest jej spodziewany koniec. Będzie wróg usiłował zadać nam przed swym końcem jeszcze nie jedną ranę: przeciwko temu musimy się uodpornić moralnie i w miarę możności zabezpieczyć fizycznie. Istnieją poszlaki, że ta nowa krwawa zbrodnia ma na celu sprowokowanie do przedwczesnego wystąpienia ludności polskiej, by rozwiązać Niemcom ręce i stworzyć dla Gestapo warunki krwawej masakry.

Jakkolwiek przeto zrozumiała i uzasadniona jest chęć natychmiastowego odwetu, nie może on nastąpić bez przygotowania i przemyślenia. Wzywamy przeto społeczeństwo polskie do zachowania spokoju i unikania wszelkich odruchów usprawiedliwionej zresztą, zemsty.

Mordercy niewinnych ludzi zostaną ukarani bezwzględnie. Dosięgnie ich nieubłagana dłoń karzącej sprawiedliwości, gdziekolwiekby się ukryli.

Nasza godzina wybije.

Rodacy! W ciszy i skupieniu chyląc głowy przed nową bratnią mogiłą, składamy hołd ofiarom krwiożerczej nienawiści wroga. Osierocone rodziny pomordowanych zapewniamy, że przeżywając wraz z nimi ich ból, współczujemy im współczuciem ludzi, którzy rozumieją, że strata kogoś bliskiego jest dla każdego człowieka nieszczęściem tak bardzo osobistym, że niczem nie powetowanym.

Jednym jeszcze zapewnieniem chcielibyśmy wnieść ulgę w tym ich bolesnym cierpieniu:

Maszerując w świt idącej Polski, zachowamy w trwałej pamięci imiona poległych; będą one walczącemu Wilnu, przyświecać, jak sztandar i, jak pobudka, zagrzewać go do boju. Milcząca przysięgą, skupieni i solidarni, ponownie stwierdzamy w sobie wolę walki, ufając Wszechmogącemu, że niewinne ofiary ich istnień, „jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec", zaważą na wyrokach dziejów i sprawią iż posterunek, w obronie którego tylu już poległo śmiercią żołnierską, lub śmiercią męczeńską, nie będzie dla Polski posterunkiem straconym.

Podziemna „Niepodległość", 1 października 1943 r. (źródło: zbiory P.N.)

bezpieczeństwa[221], poleciłem aresztować 100 osób spośród inteligencji polskiej jako zakładników […]. Przy powtórzeniu morderstw pozostali aresztowani zakładnicy będą potraktowani w odpowiedni sposób"[222]. Była to sytuacja wyjątkowa. Ten sam komunikat w języku litewskim został opublikowany tego samego dnia w „Naujoji Lietuva" w dziale „Wileńska Kronika"[223]. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na fakt, iż w „Gońcu" bardzo rzadko ukazywały się ogłoszenia dowódców niemieckich służb bezpieczeństwa w Wilnie o zastosowanych represjach odwetowych. Po zapowiedzi kolejnych egzekucji zakładników komenda okręgu AK zawiesiła działalność likwidacyjną Egzekutywy. Raport AK za wrzesień informował również: „Od początku drugiej połowy września Litewski Urząd Bezpieczeństwa (Sauguma) w przyspieszonym tempie zbiera dane, aktualizuje adresy oraz sporządza spisy uchodźców wojennych i przedstawicieli inteligencji polskiej. Przy sporządzaniu spisów Sauguma posługuje się między innymi danymi z Biura Paszportów oraz sowieckimi wykazami osób, które były ukarane przez władze bolszewickie za nielojalność, względnie były niebezpieczne. Również są zbierane dane odnośnie [do] byłych działaczy socjalistycznych, BB[WR] i OZN. Komisariaty policji wykańczają sporządzanie na podstawie ksiąg meldunkowych spisów mężczyzn i kobiet od 16 do 50 lat"[224]. Również 18 września generalny radca Pauksztis polecił burmistrzowi Wilna płk. Karolowi Dubalevičiusowi przeprowadzenie rejestracji mężczyzn w wieku 16–60 lat i kobiet w wieku 17–50 lat[225]. Zarządzenie wykonawcze zostało wydane tydzień później. Tego rodzaju działania miały w przyszłości gwarantować w przypadku powtórzenia się akcji likwidujących funkcjonariuszy policji równie błyskawiczną akcję represyjną jak po zabiciu Padaby. „Jak się wydaje, plan litewski polega na tym, aby usunąć z Wilna najbardziej niepożądane dla nich jednostki, przeważnie osoby podejrzane o pracę w organizacji [podziemnej] i byłych wojskowych" – czytamy w raporcie AK[226]. Dezinformacje dotyczące rzekomych sprawców likwidacji policjanta „wypuszczane" były nieudolnie z kręgów podziemia. W żaden sposób nie były dla Niemców wiarygodne. Komunikat „Niepodległości" z 1 października 1943 r. (*Prowokacyjna zbrodnia w polskim Wilnie. Masowe uwięzienia i morderstwa niewinnych ludzi*) był już tylko spóźnionym nekrologiem dla ofiar odwetu. Tekst, relacjonując przebieg aresztowań i egzekucję, dość naiwnie dowodził, iż AK odcina się od tego zamachu. Podobny charakter miał zamieszczony na następnych stronach pisma komunikat KWP próbujący nieudolnie dowodzić, że policjant został zabity przez swoich kolegów, a służby litewskie wykorzystały to do antypolskich represji. Legenda ta nie brzmiała logicznie.

Według komunikatu KWP z 21 września 1943 r. zamieszczonego w „Niepodległości" 1 października, mającego odsunąć od podziemia polskiego podejrzenia o zabicie

[221] Trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić, czy za pierwszą akcję Niemcy uznali zabicie funkcjonariusza Saugumy Juozasa Pranckevičiusa (początek lipca 1943 r.) czy też likwidację agenta, być może wówczas już ukadrowionego, Stanisława Łabuńskiego (14 IX 1943 r.).

[222] *Odpowiedź na terror*, „Goniec Codzienny", 18 IX 1944, s. 1; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 43; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 204 (załącznik nr 17).

[223] *Atsakymas i terrorizma*, „Naujoji Lietuva", 18 IX 1943, s. 4.

[224] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.

[225] Burmistrz miasta Wilna urzędował początkowo w gmachu przy ul. Dominikańskiej 2, a następnie w budynku przy ul. Marii Magdaleny 4. Zob. „Goniec Codzienny", 17 IX 1941, s. 3.

[226] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.



Gońiec codzienny

Wilno
SOBOTA
18 września 1943
Nr. 666
Cena w Wilnie 5 fen.

ŚMIAŁY CZYN NIEMIECKICH ŚCIGACZY

Wyrównanie frontu w wielkich rozmiarach w bitwie odpierającej na Wschodzie.
— Zacięte walki na przyczółku łąkowym w Środkowych Włoszech. — Zestrzelono 28 nieprzyjacielskich samolotów

Odpowiedź na terror

Nowe stadium walk
koło zatoki Salerno
Zdobyto ważne stanowiska wyjmas

Amerykański plan „światowego wyżywienia"



VILNIAUS KRONIKA

Atsakymas į terorizmą

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und desS SD Litauen pranešа:

1943 m. rugsėjo 15 d. rytą pakėlimi iš savo buto į įstaigą buvo nužudytas liet. krim. insp. Marijonas Padaba. Policijos tyrinėjimai atskiai parodo, kad nužudymą įvykdė vienos lenkų teroristų organizacijos narial. Kadangi šiuo kartu tai jau antras atsitikimas, kai nužudomas saugumo policijos valdininkas, tai aš įsakiau įkaitais sulmti 100 lenkų inteligentijos asmenų. Atsilyginant už Padabos nužudymą, 1943 m. rugsėjo 17 d. rytą sušaudyti sekantys įkaitai:

1) Engiel Mečislav, 1890. VI. 22, Liepojoje, advokatas,
2) Bielgorajski Eugeniusz, 1896. I. 16., Varšuvoje, kapitonas,
3) Iwanowski Kazimierz, 1907. V. 31., leitenantas,
4) Antuszewicz Kazys, 1910. XII. 24., Vilniuje, inžinierius,
5) Manrik Włodzimierz, 1909. III. 10., raštinės vedėjas,
6) Pelczar Kazimierz, 1894. IX. 2., gydytojas,
7) Gutkowski Meczisław, 1893. VII. 9., tarnautojas,
8) Grinkiewicz Stanisław, 1890. V. 4., chemikas,
9) Lothe Tadeusz, 1903. XI. 4., Varšuvoje, valdininkas,
10) Orlowski Aleksander, 1897. III. 4., darbininkas.

Kartojantis pasikėsinimams nužudyti atitinkamai bus elgiamasi su nuniatytaisiais įkaitais.

„Odpowiedź na terror". Komunikat niemiecki opublikowany 18 września 1943 r. w „Gońcu Codziennym" o rozstrzelaniu dziesięciu Polaków (źródło: zbiory JBC)

Komunikat niemiecki ogłoszony w oficjalnej prasie litewskiej 18 września 1943 r. o rozstrzelaniu dziesięciu Polaków (źródło: zbiory JBC)

policjanta, a skierować w stronę służb litewskich, „po zajęciu Wilna Marian Padaba, poszukując łatwych zarobków, wykorzystał swój pobyt w gimnazjum litewskim i podał się za Litwina, co nie przeszkodziło mu podczas okupacji bolszewickiej pracować w NKWD i wydawać zarówno Polaków, jak i Litwinów. Okupacja niemiecka stworzyła dla Padaby nowe możliwości. Przeszedł skwapliwie do służby w gestapo, uzyskując oficjalnie tytuł inspektora policji kryminalnej litewskiej. Padaba rozpił się, zdegenerował, a mając zamkniętą drogę do społeczeństwa polskiego, które otaczało go pogardą i uniemożliwiało uzyskanie jakichkolwiek informacji o ruchu niepodległościowym, po szeregu nieudanych prowokacji przeszedł do służby zewnętrznej, uczestnicząc przy aresztowaniach, rewizjach, łapankach i w ten sposób dekonspirując się całkowicie. Czując zbliżający się całkowicie upadek Niemiec, szukał zapomnienia w pijatykach i karczemnych burdach z mętami litewskimi w utrzymywanej przez gestapo knajpie »Elysium«. Z chwilą zdekonspirowania się Padaba przestał być dla społeczeństwa polskiego niebezpiecznym i z tych względów Wojskowy Sąd Wojskowy, aczkolwiek posiadał o Padabie wszelkie informacje, nie uznał za wskazane skazanie go w chwili obecnej za popełnione przez niego przestępstwa. Zniechęcony do Litwinów Padaba często wszczynał z nimi bójki w »Elysium«, przechwalając się, iż zabił policjanta litewskiego, co zresztą było faktem powszechnie znanym, oraz odgrażając się, iż dzięki posiadanym przez niego informacjom większość jego współpracowników Litwinów zawiśnie w Polsce na szubienicy. Dążąc za wszelką cenę do zabezpieczenia się na przyszłość i do zachowania życia w Polsce, Padaba kilkakrotnie próbował nawiązać łączność z polskimi czynnikami wojskowymi, proponując dostarczanie wiadomości pożytecznych dla organizacji niepodległościowych polskich, a dekonspirujących swoich współpracowników. Wojskowy Sąd Specjalny przy komendzie okręgu PSZ jest w posiadaniu odnośnych materiałów charakteryzujących ostatnią działalność Padaby i materiały te w odpowiednim czasie zostaną opublikowane. Osoba Padaby była nie tylko niewygodna, lecz wręcz niebezpieczna dla jego kamratów z gestapo, i dlatego pragnąc się go pozbyć, zabili go, uzyskując jednocześnie pretekst do

masowego uwięzienia i rozstrzelania przedstawicieli inteligencji polskiej. Polskie Siły Zbrojne w Kraju walczą uczciwie, czego nie mogą zrozumieć zbrodniarze niemieccy i litewscy. Z wyjątkiem walk orężnych Polacy nie zwykli zabijać nikogo bez wyroku, a wyrok na Padabę nie był wydany"[227]. Faktycznie (skoro akcję przeprowadziła Egzekutywa) wyrok śmierci był wydany i został wykonany. Gdyby Padaba oferował AK swoją wiedzę operacyjną, oficerowie kontrwywiadu przejęliby niewątpliwie prowadzenie tak cennego funkcjonariusza służb litewskich, a wyrok śmierci zostałby wstrzymany. Nic jednak nie wskazuje na to, iż taka próba nawiązania kontaktu nastąpiła. Z kolei raport AK z 26 września podawał, że Padaba miał zostać zastrzelony rzekomo przez Litwina, męża swojej kochanki, którego aresztowano[228]. Sprawozdanie wileńskiego BIP z listopada informowało, iż został zlikwidowany rzekomo przez komunistów litewskich, po tym jak na przełomie sierpnia i września 1943 r. uczestniczył w rozbiciu ich siatki miejskiej („Centralny Komitet Litewski do Walki z Faszyzmem")[229]. Członkowie niektórych rodzin zakładników zabitych w Ponarach początkowo wierzyli w plotki krążące w Wilnie. Zamieszkała po wojnie w Olsztynie Wanda Lothe (żona Tadeusza) w liście z kwietnia 1946 r. do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, przesyłając jednocześnie egzemplarz „Gońca" z informacją o egzekucji dziesięciu Polaków, pisała: „Gazeta ta to jedyny dokument stwierdzający tragiczną śmierć mojego męża. Z żalem się z nią rozstaję. Gorąco proszę o potwierdzenie, że została doręczona. Zaznaczam, że gestapowiec Padaba został sprzątnięty przez swoich kamratów. Były to porachunki osobiste (tak powszechnie twierdzono). Zabójstwo gestapowca było jedynie pretekstem do rozstrzelania i wywiezienia do obozów polskiej inteligencji. Mąż mój został wzięty z domu o godzinie 7.00 rano. Pomiędzy godziną 9.00–10.00 wyrok podobno już wykonano"[230]. Od czasu przybycia po trupa zastrzelonego policjanta służby litewskie i niemieckie wiedziały, kto stoi za tą akcją. Świadczy o tym zorganizowanie błyskawicznego odwetu wymierzonego w środowiska polskie. Litewska prasa podziemna dość szybko odniosła się do likwidacji policjanta i egzekucji dziesięciu Polaków[231]. „Laisves Kovotojas" z 1 października w artykule *Krwawe roboty niemieckie* napisał: „Niepotrzebnie usiłują Niemcy swym czynom obrzydliwego terroru nadać pozory roboty litewskiej, ponieważ i tak wszystkim dobrze znane są podobne kombinacje. We wszystkich krajach okupowanych starają się oni skłócać i podjudzać narody, by choć w części kryć swą krwawą robotę. Naród litewski uznaje tylko karanie winnych i dlatego czyny terroru niemieckiego zawsze będą Litwinom wstrętne. Dlatego wspomniane zajście w Wilnie społeczeństwo litewskie ocenia jako ohydną prowokację"[232].

---

[227] Cyt. za: *Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej*, „Niepodległość", 1 X 1943, s. 3–5; AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia 1. Brygady, s. 44; AIPN By, 0085/136, M. Matulewski, Życiorys, 20 V 1949 r.; Z.A. Siemaszko, *Vilniske AK…*, s. 36.

[228] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 26 IX 1943 r.; J. Mackiewicz, *Nie trzeba…*, s. 416.

[229] LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za listopad 1943 r.

[230] AIPN, GK 162/544, List Wandy Lothe do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 28 IV 1946 r. (tam oryginalny egzemplarz „Gońca Codziennego" z 18 IX 1943).

[231] Zob. także: LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r.

[232] „Laisves Kovotojas", 1 X 1943.

„Lietuva" z 15 października 1943 r. wspomniała, że zabity miał być „urzędnikiem niemieckiego gestapo", a „Vieninga Kova" w numerze 7 z 2 listopada 1943 r. zarzuciła wykonawcom zamachu brak ostrożności i niezachowywanie zasad konspiracji[233]. Trudno te argumenty uznać za zasadne. Służby niemieckie i litewskie od momentu wykonania wyroku śmierci na Padabie widziały, iż powody do zabicia policjanta miało głównie podziemie polskie. Ostrożność i zasady konspiracji zostały zachowane. Gestapo nigdy nie zidentyfikowało personalnie egzekutorów ani nie aresztowało żadnego ze zleceniodawców i wykonawców akcji. Przez kilkadziesiąt powojennych lat nawet oficerowie z kręgów dowódczych AK w Wilnie nie wiedzieli, kto brał udział w egzekucji policjanta. Informacja o tym, kto wykonał wyrok śmierci na Padabie, przedostała się za sprawą Jerzego Urbankiewicza do kręgu weteranów AK dopiero w latach osiemdziesiątych XX w. Dowódca Egzekutywy napisał we wspomnieniach: „Otrzymałem wtedy [po akcji] rozkaz wstrzymania tego rodzaju działalności. Przerzuciliśmy się na akty dywersji"[234]. Jego podkomendny „Fakir", z którym pozostawał w chłodnych relacjach od czasu wykonania wyroku śmierci na Danucie Wyleżyńskiej, był zawiedziony taką decyzją komendy okręgu (wydaną zapewne po konsultacji z KWP i ODR). W dzienniku Kościałkowski wspomina wizytę na Zarzeczu w grudniu 1943 r. w domu Stanisława Bedunkiewicza, szefa pionu dywersji, i sugestię, aby żołnierze Egzekutywy przeszli do działań sabotażowych. Jak pisał krytycznie Kościałkowski o dowódcy Kedywu w Wilnie: „[mjr Kazimierz Radzikowski] »Dąbek« odwiedził mnie z zamiarem wysłania na placówkę sabotażową. Miała wtedy miejsce niezapomniana scena. Prawie bez ogródek zapytał mnie, czy podporządkuję się rozkazom, bo jeśli nie, to wszystko między Organizacją a moją osobą zostanie zerwane. Na to zapytałem, czy i pieniądze przeznaczone dla wykupienia rodziny zostaną cofnięte? Cios był celny. Byłem biedny, więc jak w swoim czasie za pieniądze pozwoliłem się przykryć szyldem K[omendy] O[kręgu][235], tak i tym razem upewniłem go o swej lojalności. Zaraz wywędrowały z zanadrza pieniążki. Wiedziałem, że tu o to chodzi. Przyjąłem z tym wewnętrznym śmiechem, który mnie samego przeszywał obelgą. Doskonale rozumiałem i nie miałem złudzeń. Ci ludzie nie posiadali sił na stworzenie potężnej, patriotycznej organizacji walki czynnej. Uciekali się po prostu do brania pensji. Płacili i wymagali. Wynikiem tego była fikcja na każdym kroku. Fałszywe raporty, blaga, blaga i blaga"[236]. Według Witolda Milwida: „»Dąbek«, usłyszawszy od nas nasze projekty, zabronił kontynuowania dalej represji [tj. wykonywania wyroków śmierci] i zagroził represjami w stosunku do nas ze strony organizacji. W związku z tym czasowo zaprzestaliśmy swojej działalności"[237]. Efekty zastrzelenia Padaby, poza wykonaniem wyroku śmierci i eliminacją policjanta, były niewielkie. Rezonans społeczny akcji został szybko zniwelowany przez zastosowany odwet. Skutkiem likwidacji Padaby były nie tylko represje wymierzone w inteligencję polską, lecz także utrata możliwości dalszej inwigilacji kilku funkcjonariuszy litewskich służb bezpieczeństwa. Zmienili oni wówczas miejsca zamieszkania. Przez wiele tygodni Sekcja

[233] LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 14 I 1944 r.; P. Stankeras, *Policja…*, s. 238.
[234] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 15.
[235] Chodzi o Samodzielną Sekcję Specjalną.
[236] *Spowiedź…*, s. 148–149.
[237] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.



Liet. Saugumo Policijos Vilniaus Apygardos tarnautojui

MARIJONUI PADABAI

tragiškai žuvus, jo tėvus ir giminės nuoširdžiai užjaučia

KP Vilniaus Apyg. V-kas ir tarnautojai

PADĖKA

Vok. ir Liet. saug. Polic. Vadovybėms, Krimin. Polic. Apyg. Viršininkui moraliai ir materialiai mus parėmusiems, visiems bendradarbiams, pažįstamiems ir draugams, organizavusiems bei visokeriopai prisidėjusiems, laidojant tragiškai žuvusį mūsų mylimą sūnų ir brolį A. A. Padabą Marijoną į amžinąją poilsio vietą

reiškiame savo nuoširdžią padėką.

Velionies šeima.

Nekrologi Mariana Padaby w oficjalnej prasie litewskiej (źródło: zbiory JBC)

Wywiadowcza Egzekutywy nie mogła ustalić aktualnych adresów rozpracowywanych funkcjonariuszy Saugumy i policji kryminalnej. Mieszkający wówczas w domu przy ul. Zakretowej 52 m. 9 por. Urbankiewicz relacjonował: „Przypadek sprawił, że w czasie gdy byłem w pracy [jako kominiarz], do domu przyszli Niemcy z kontrwywiadu. Znaleźli pistolet i materiały wybuchowe. Nie wpadłem im w ręce dzięki przytomności i inwencji przyjaciela, obecnie profesora, Janusza Kozakiewicza (ps. »Jeremiasz«, Inspektorat Kowieński). Od niego dowiedziałem się później, iż moją sprawę prowadzi i szuka mnie sadystyczny gestapowiec Juozas Kelbsas […]. Do zamachu nie doszło, bo w tym czasie zlikwidowaliśmy Łabuńskiego i Padabę. Kełbsas wtedy zmienił mieszkanie i też nie udało się go odszukać”[238]. Był także rozpracowywany przez kontrwywiad AK[239]. Figuruje on, podobnie jak Stanisław Łabuński, w wykazie bezpośrednich sprawców zbrodni w Ponarach, sporządzonym w 1966 r. Na temat tego funkcjonariusza zeznawał w śledztwie prowadzonym w bezpiece Witold Milwid[240]. W październiku 1943 r. przy ul. Wiłkomirskiej w czasie potyczki z policjantami litewskimi został aresztowany żołnierz Egzekutywy Stanisław Szyszkiewicz „Czaruś”, który wykonał wyrok śmierci na Padabie[241]. Litewskie służby bezpieczeństwa nie połączyły sprawy zatrzymanego z akcją likwidacyjną. Gdyby tak się stało, zostałby rozstrzelany. Szyszkiewicz pochodził z Wilna, był uczniem Gimnazjum im. Joachima Lelewela, Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, Państwowej Szkoły Technicznej im. Józefa Piłsudskiego. W 1940 r. ukończył tę szkołę już w okresie władzy litewskiej[242]. W podziemiu działał od 1942 r. Jak pisał por. Urbankiewicz: „Z raną w pośladku zabrali go do więziennego szpitala. Łapówki rodziny i okręgu AK sprawiły, że obchodzono się z nim łagodnie, a śledztwo poszło w kierunku o tyle niegroźnym, że został wysłany na roboty do Rzeszy, a tam trafił do bauera w okolicach Wilhelmshaven”[243]. Po zakończeniu wojny mieszkał w Lubece. Do Polski

[238] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.
[239] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 7 XI 1948 r.
[240] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 313; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida (vel Tadeusza Wysockiego), 30 X 1948 r.
[241] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida vel Tadeusza Wysockiego, 31 X 1948 r.
[242] LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937.
[243] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 9–10.

powrócił w 1946 r. i zamieszkał w Łodzi. Był represjonowany przez bezpiekę. Związek małżeński zawarł z Łucją Zaleską (siostrą Wacława Zaleskiego „Białego"). „Rutkowski mówił o nim w samych superlatywach, [wspominał] o jego zdecydowaniu, inteligencji, twardości charakteru, wytrzymałości fizycznej, zarówno na trud, jak i na ból" – pisał jego dowódca[244]. Druga z „wpadek" ludzi Egzekutywy dotyczyła rówieśnika „Fakira" Wilhelma Ciunowicza. Aresztowany został w pierwszej połowie 1944 r. przez policję litewską w czasie prowadzenia obserwacji zleconej przez kierownika Sekcji Wywiadowczej. Sprawę, uznając za ważną, przejęło gestapo (Referat IVA1). Ciunowicz 21 czerwca 1944 r. wywieziony został do obozu pracy[245]. Akcja likwidacji Padaby po wojnie nawet w środowisku weteranów wileńskiej AK, ze względu na liczbę ofiar cywilnych zabitych w odwecie, a także konieczność ochrony egzekutorów przed bezpieką, pozostawała dość długo zakonspirowana. Dopiero w 1987 r. por. Urbankiewicz ujawnił w krakowskim „Tygodniku Powszechnym", iż wyrok śmierci wykonała jego komórka egzekucyjna[246].

Próby likwidacji funkcjonariuszy i agentów służb litewskich zostały wznowione wiosną 1944 r. W grudniu 1943 r. wykonano co najmniej cztery wyroki, jednakże tylko na Polakach. W czwartek 13 kwietnia w centrum miasta koło katedry na Cielętniku (parku znajdującym się w przy Górze Zamkowej) postrzeleni zostali mężczyzna i kobieta. Akcja była nieskuteczna. Sprawozdanie ODR informowało: „Przechodnie, widząc rannych, podnieśli ich z ziemi i zaprowadzili do szpitala wojskowego przy ul. Zygmuntowskiej. Tam początkowo nie chciano ich przyjąć. Gdy wylegitymowali się jako tajni agenci, zrobiono im opatrunek"[247]. Rok wcześniej w tym samym miejscu „Fakir" miał zlikwidować prowokatora policyjnego (konfidenta). Brak bliższych informacji o tej akcji. Olgierd Kościałkowski zapisał w pamiętniku jedynie parę zdań: „Kilka dni po tym w rozmowie z Serżem żona wspominała o tym zdarzeniu. Przyznał się matce: »Wiesz, kto to zrobił? Ja, Twój syn!«. Broń odkrywała żona w różnych kątach w mieszkaniu. Pod poduszkami, pod materacem, w biurku"[248]. W pierwszej połowie 1944 r. nie udało się przeprowadzić likwidacji uznawanych za oprawców Petrasa Czesnulisa i śledczego Juozasa Kelbsasa[249]. Czesnulis, funkcjonariusz litewskich służb bezpieczeństwa, śledczy w gmachu przy ul. Ofiarnej, mieszkał początkowo przy ul. Wielkiej (w okolicy kina „Wir"[250]). Prowadził agenturę, uczestniczył w aresztowaniach, rewizjach i przesłuchaniach żołnierzy AK (w tym Jerzego Lenkowskiego „Pika")[251]. Figuruje on w wykazie bezpośrednich sprawców zbrodni w Ponarach, sporządzonym w 1966 r. z adnotacją:

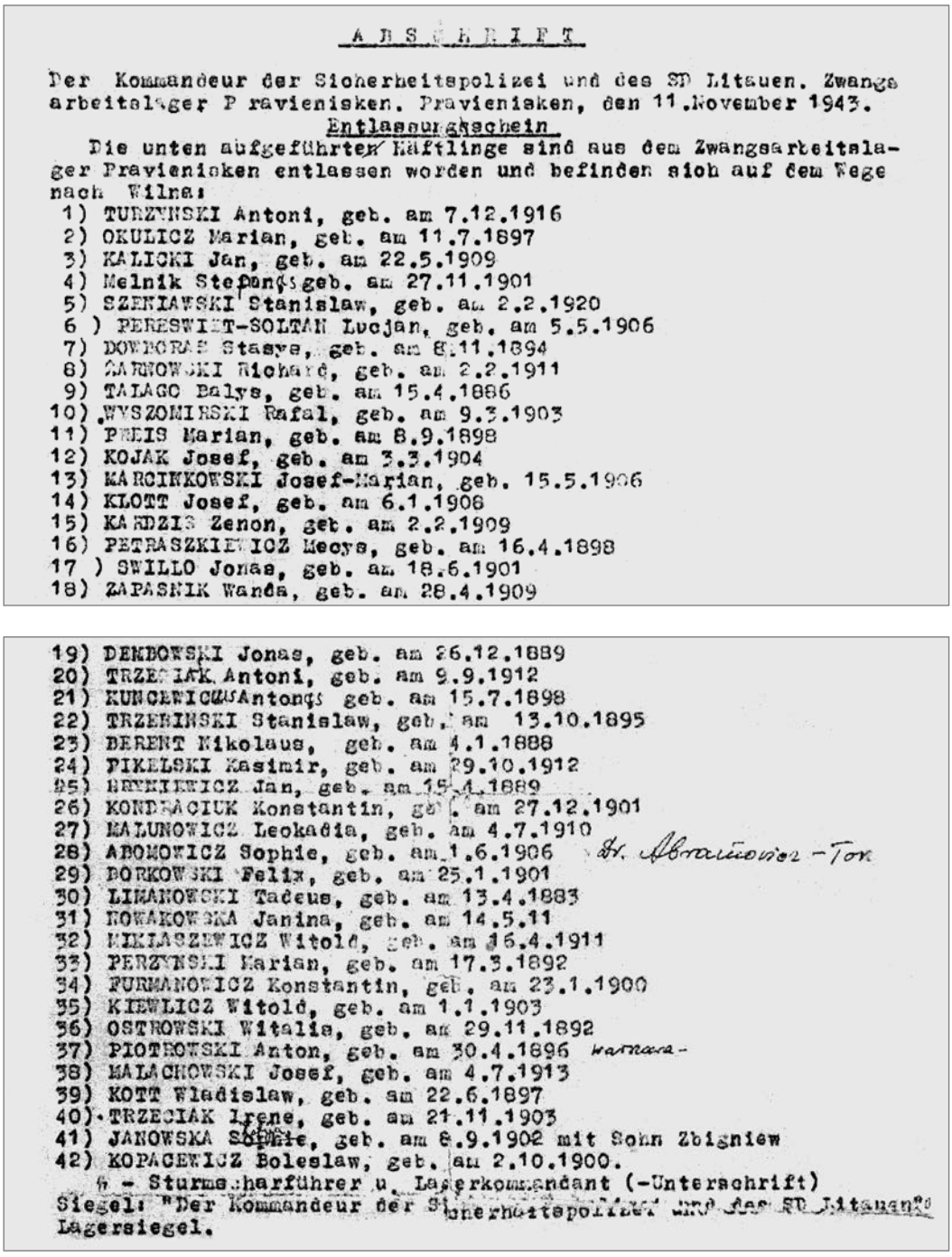
[244] Cyt. za: AIPN, 01178/985, Doniesienie agenturalne TW „Grota", 16 I 1965 r.
[245] AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 20 VI 1944 r.; J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 4, 8, 16.
[246] J. Urbankiewicz, *Z historii wileńskiego Kedywu*, „Tygodnik Powszechny", 15 II 1987, s. 8.
[247] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.; AIPN Wr, 458/28, Sprawozdanie Wydziału Propagandy i Informacji Komendy Okręgu Wileńskiego AK za kwiecień 1944 r.; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 193 (tam błędna informacja, iż zostali zastrzeleni).
[248] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 70.
[249] Cyt. za: J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 237; M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 314–315.
[250] Kino „Wir" znajdowało się przy ul. Wileńskiej 25. Zob. *Księga adresów…*, s. 24.
[251] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 31 I 1950 r.; A. Gierżod, *Aresztowanie i śledztwo (2)*, „Wiano" 1997, nr 9, s. 10; H. Pasierbska, *Wileńskie Łukiszki…*, s. 67, 81; R. Warakomski, *Wileńskie dramaty…*, s. 132.


Liet. Saugumo policijos
Vilniaus Apygardos tarnautojui
Marijonui Padabai
tragiškai žuvus, jo tėvas ir giminės nuoširdžiai užjaučia
B. Z. Karčmarinai

Nekrolog Mariana Padaby opublikowany w oficjalnej prasie litewskiej przez sąsiada zabitego policjanta (źródło: zbiory JBC)

„Katował w więzieniu na Łukiszkach")[252]. Z kolei Tomas Czesnulis, prawdopodobnie krewny, wymieniony jest jako młodszy nadzorca pracujący na Łukiszkach od 1941 r.[253] Gdy w maju 1944 r. przy ul. Nowoświackiej w mieszkaniu szefa kontrwywiadu komendy okręgu por. Jerzego Łozińskiego litewskie służby bezpieczeństwa aresztowały kilku żołnierzy AK, w tym Kazimierza Rutkowskiego „Bareta", śledczy Petras Czesnulis brał udział w ich przesłuchaniach[254]. Jak pisał Edward Rutkowski: „Mój brat przyszedł zbity, posiniaczony, skatowany, z pogniecioną [*sic*!] klatką piersiową. Wszystko to zrobił Czesnulis. Do [odzyskania] pełnej kondycji musiał pewien czas odczekać. Krawca i tę pannę [miał w jej mieszkaniu nocować Czesnulis], dość fertyczną[255], spotkałem po wojnie w miejscu mojego zamieszkania"[256]. Inwigilację Czesnulisa prowadzili Edward Rutkowski, Klara Karpowicz, Mikołaj i Waleria Mutulewscy, por. Jerzy Urbankiewicz[257]. Ten ostatni „pod przykrywką" wykonywanego wówczas zawodu kominiarza odwiedził mieszkanie inwigilowanego. Pisał: „Pod pozorem czyszczenia kominów byłem tam, ale Czesnulisa nie zastałem"[258]. Zachowała się – prawdopodobnie jedyna z okresu konspiracji – fotografia por. Urbankiewicza właśnie w kombinezonie kominiarskim. W czasie opracowywania planu zamachu Czesnulis zbiegł z miejsca zamieszkania. Trudności w ustaleniu nowego adresu rozwiązał przypadek. Edward Rutkowski relacjonował: „Ponieważ byłem okradziony przez jakichś nieporządnych [*sic*!] złodziei, więc szukałem jakiegoś ubrania. Na słupie ogłoszeniowym znalazłem ogłoszenie, w którym krawiec z ul. Wielkiej sprzedaje brązowe ubrania. Poszedłem do krawca. Kiedy wprowadził mnie do pracowni pokazać i przymierzyć ubranie, nagle z kozetki tam stojącej wstał, bo spał, Czesnulis. Wypadł mu rewolwer. Przeciągnął się i powiedział, że musi już iść do pracy. Przymierzyłem ubranie. Było za duże. Spotkałem się bardzo blisko"[259]. W kwietniu według Edwarda Rutkowskiego, uczestniczącego w tej akcji przy ul. Jerozolimskiej, już po godzinie policyjnej, w nocy, została zastrzelona kobieta. „Były kłopoty z odnalezieniem jej"[260]. Z kolei por. Urbankiewicz usiłował zastrzelić kobietę „pracującą na kolei" i mieszkającą na Nowym Świecie[261]. Ponadto postrzelono kobietę przy ul. Plutonowej (w dzielnicy Derewnictwo)[262].

[252] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 314.
[253] *Ibidem*, s. 326
[254] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokoły przesłuchań Witolda Milwida, 1948–1949.
[255] Zwinna, wysportowana.
[256] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 24–25.
[257] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 21 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Mikołaja Matulewskiego, 24 XI 1948 r.
[258] AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.
[259] *Ibidem*.
[260] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 113; AIPN Wr, 221/128, J. Urbankiewicz, Sprawozdanie z działalności Grupy Dywersyjnej Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, 1985 r.
[261] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 95 (tutaj błędnie akcja ta figuruje jako zakończona powodzeniem).
[262] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 113 (tam błędnie ul. Platynowa).



ABSCHRIFT

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD Litauen. Zwangsarbeitslager Pravienisken. Pravienisken, den 11.November 1943.

Entlassungsschein

Die unten aufgeführten Häftlinge sind aus dem Zwangsarbeitslager Pravienisken entlassen worden und befinden sich auf dem Wege nach Wilna:

1) TURZYNSKI Antoni, geb. am 7.12.1916
2) OKULICZ Marian, geb. am 11.7.1897
3) KALICKI Jan, geb. am 22.5.1909
4) Melnik Stepan, geb. am 27.11.1901
5) SZENIAWSKI Stanislaw, geb. am 2.2.1920
6) PERESWIET-SOLTAN Lucjan, geb. am 5.5.1906
7) DOWGIAŁŁO Stasys, geb. am 8.11.1894
8) ZARNOWSKI Richard, geb. am 2.2.1911
9) TALAGO Balys, geb. am 15.4.1886
10) WYSZOMIRSKI Rafal, geb. am 9.3.1903
11) PREIS Marian, geb. am 8.9.1898
12) KOJAK Josef, geb. am 3.3.1904
13) KARCINKOWSKI Josef-Marian, geb. 15.5.1906
14) KLOTT Josef, geb. am 6.1.1908
15) KAWDZIS Zenon, geb. am 2.2.1909
16) PETRASZKIEWICZ Mecys, geb. am 16.4.1898
17) SWILLO Jonas, geb. am 18.6.1901
18) ZAPASNIK Wanda, geb. am 28.4.1909
19) DEMBOWSKI Jonas, geb. am 26.12.1889
20) TRZECIAK Antoni, geb. am 9.9.1912
21) KUNCEWICZ Antonas geb. am 15.7.1898
22) TRZEBINSKI Stanislaw, geb. am 13.10.1895
23) BERENT Nikolaus, geb. am 4.1.1888
24) PIKELSKI Kasimir, geb. am 29.10.1912
25) BRYKIEWICZ Jan, geb. am 15.4.1889
26) KONDRACIUK Konstantin, geb. am 27.12.1901
27) KALUNOWICZ Leokadia, geb. am 4.7.1910
28) ABOMOWICZ Sophie, geb. am 1.6.1906 Fr. Abramowicz-Tor
29) BORKOWSKI Felix, geb. am 25.1.1901
30) LIMANOWSKI Tadeus, geb. am 13.4.1883
31) NOWAKOWSKA Janina, geb. am 14.5.11
32) MIKIASZEWICZ Witold, geb. am 16.4.1911
33) PERZYNSKI Marian, geb. am 17.3.1892
34) FURMANOWICZ Konstantin, geb. am 23.1.1900
35) KIEWLICZ Witold, geb. am 1.1.1903
36) OSTROWSKI Witalis, geb. am 29.11.1892
37) PIOTROWSKI Anton, geb. am 30.4.1896 Warmara -
38) MALACHOWSKI Josef, geb. am 4.7.1913
39) KOTT Wladislaw, geb. am 22.6.1897
40) TRZECIAK Irene, geb. am 21.11.1903
41) JANOWSKA Sophie, geb. am 8.9.1902 mit Sohn Zbigniew
42) KOPACEWICZ Boleslaw, geb. am 2.10.1900.

gez. - Sturmscharführer u. Lagerkommandant (-Unterschrift)

Siegel: "Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD Litauen" Lagersiegel.

Wykaz więźniów niemieckiej policji i służby bezpieczeństwa w Wilnie zwolnionych 11 listopada 1943 r. z obozu Prawieniszki pod Kownem (aresztowanych jako zakładnicy po likwidacji Mariana Padaby)
(źródło: zbiory LCVA)

Jak informowało sprawozdanie ODR za kwiecień 1944 r., w Wilnie „akty terroru zdarzają się czasem wobec reichsdeutschów”[263]. W mieszkaniu przy ul. Wileńskiej 4 policja litewska 14 maja znalazła zwłoki niespełna 40-letniej kobiety. Ofiara siedziała na krześle przy stole z przestrzeloną głową. Michalina Moczulska, żona rotmistrza WP, została zabita w swoim domu[264]. Do Wilna przybyła z Warszawy. Zatrudniona została w Ostlandzie jako administratorka majątków. Według ustaleń pionu bezpieczeństwa delegatury miała prowadzić niemoralny tryb życia, „lecz wykazywała swe patriotyczne nastawienie, m.in. wyrażając się, »jestem mało warta, ale na moją Ojczyznę nic ujemnego mówić nie pozwolę«”[265]. W kartotece kontrwywiadowczej AK Moczulska nie figurowała, natomiast został tam zarejestrowany Stanisław Moczulski z adnotacją „starszy przodownik Policji Państwowej, uchodzi za Litwina, znieważa publicznie Państwo Polskie”[266]. Pokrewieństwo ze względu na popularne nazwisko trudno obecnie ustalić. Informacja o zabiciu Moczulskiej znalazła się w sprawozdaniu ODR: „Stół był nakryty na cztery osoby. W mieszkaniu pozornie rzeczy były nietknięte. Znaleziono nawet pewną sumę pieniędzy. Trup już się rozkładał, gdyż zabójstwo mogło wydarzyć się przed kilkoma dniami”[267]. Przy obecnym stanie badań nie można stwierdzić, czy była to likwidacja dokonana przez Egzekutywę, akcja bolszewików czy też zabójstwo dokonane z powodów osobistych lub kryminalnych. Ten ostatni motyw ze względu na brak dowodów rabunku raczej należy odrzucić. Moczulska pochowana została na cmentarzu Bernardyńskim. W pierwszej połowie czerwca 1944 r. w Nowej Wilejce został zlikwidowany policjant litewski, jak zawiadamiały służby informacyjne AK, „za to, że zabił wcześniej jednego z naszych żołnierzy”[268]. Takich przypadków odwetu było na wileńskiej prowincji co najmniej kilkanaście. Akcje egzekucyjne wykonywane przez żołnierzy podziemia polskiego i partyzantów w miasteczkach i wsiach Wileńszczyzny zasługują na szczegółowe zbadanie w ramach odrębnego opracowania. Ze względu na stan zachowania źródeł, a w zasadzie ich brak, nie będzie to łatwe zadanie. Specyfika tego typu działań wymuszała taką konspirację, iż rozkazy często nie znajdowały odzwierciedlenia w dokumentach. Zjawisko to, związane również z rajdami „Fakira” w zwiadzie konnym 1. Brygady Wileńskiej, zostało naszkicowane w dalszej części biografii[269].

Sprawa Stanisława Lendziona

Jeszcze w połowie 1943 r. Sergiusz Kościałkowski otrzymał od Sergiusza Piaseckiego „Konrada” rozkaz likwidacji swojego kolegi z ringu bokserskiego, jak określali Stanisława Lendziona „Zwierza”, „doskonale zapowiadającego się Wilnianina”, dziennikarze spor-

[263] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.
[264] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.
[265] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.
[266] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[267] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[268] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 VI 1944 r.
[269] Szerzej zob. rozdziały dotyczące jurandowców.



Stanisław Lendzion w brygadzie „Juranda", wiosna 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)



Stanisław Lendzion. Fotografia z okresu pracy w Zarządzie Miasta Wilna, 1942 r. (źródło: zbiory LCVA)

towi[270]. W tomie *Dla honoru organizacji* dowódca Egzekutywy umieścił tego pięściarza pod nazwiskiem Klędzin[271]. „Robiono na niego – pisał Piasecki – donosy do organizacji. Miał pełno wrogów. Bokser, specjalista od rozbijania szczęk […]. Wiedział, że na niego wydano wyrok. Powiedział, że ma wszystkich w »de«, że chodzi z »maszyną« i że będzie pierwszy walił w łeb każdego, kto się do niego zbliży, a będzie podejrzany. On również był aresztowany przez gestapo, ale [został] wypuszczony"[272]. Służbą, która aresztowała Lendziona, była zapewne, wziąwszy pod uwagę jego złodziejską profesję, litewska policja kryminalna. Był on bliskim znajomym podoficera szkoleniowego jurandowców st. sierż. Józefa Piątka „Czarnego", również pięściarza, kontrwywiadowcy dzielnicowego ZWZ-AK w Wilnie[273].

---

[270] Cyt. za: *Polscy bokserzy powalczą na dwóch frontach. Kłopoty przed meczem z Niemcami*, „Nowy Dziennik. Wydanie wieczorne" (Kraków), 12 XI 1938, s. 10; R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie w sprawie tragicznej śmierci żołnierza 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej Stanisława Lendziona pseudonim „Zwierz" 16 lipca 1944 r.*, „Wileńskie Rozmaitości" 1994, nr 3, s. 10 (tam błędna informacja, iż Stanisław Lendzion mieszkał na Zwierzyńcu przy ul. Jasnej). Przyjęta została tutaj forma nazwiska zapisana na grobie „Zwierza". W historiografii dotychczas występowały wymiennie personalia Lendzion lub Lendzin. Na nagrobku występuje błędna data urodzenia (1918 r.).

[271] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 26, 50, 165.

[272] *Ibidem*, s. 148.

[273] Na temat sportu w Wilnie, zob.: P. Tomaszewski, *Akademicki Związek Sportowy przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie – zarys działalności*, „Kultura Fizyczna. Prace naukowe im. Jana Długosza w Częstochowie" 2016, nr 2, s. 29–43; H. Laskiewicz, *Kultura fizyczna na Wileńszczyźnie w latach 1900–1939. Zarys monograficzny dziejów*, Szczecin 1998; R. Wryk, *Narodziny i rozwój Akademickiego Związku Sportowego do roku 1949*, Poznań 2014; *idem*, *Akademicki Związek Sportowy 1908–1939*, Poznań 1990; *Do mety Wilią znaczonej. Sport polski na Litwie. Historia i teraźniejszość*, red. H. Mażul, Wilno 2005; A. Ćwikliński, *Fragmenty z historii AZS Wilno* [w:] *Sport i wychowanie fizyczne w środowisku akademickim*, red. K. Obodyński, Warszawa 1985; C. Michalski, *Sport akademicki w Wilnie w latach 1919–1939* [w:] *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie" 2004, nr 89.



Mecz bokserski Polska–Łotwa w Toruniu, 1938 r. Stanisław Lendzion stoi pierwszy od lewej (źródło: zbiory NAC)

„Lendzion był bokserem wagi muszej popularnym na terenie Wilna. Znałem go osobiście przed 1939 r." – zeznawał w bezpiece Zdzisław Rzepecki[274]. Przed wybuchem wojny w Wilnie Kościałkowski i Lendzion stoczyli kilka walk sparingowych. „Zwierz" osiągnął w boksie znacznie większe sukcesy niż „Fakir", który w tym czasie poświęcał się w Warszawie aktywności politycznej. Po rozpoznaniu środowiska i rozmowie ze skazanym Kościałkowski przekazał Piaseckiemu uzasadnioną odmowę wykonania tego wyroku śmierci[275]. W dzienniku zapisał, podając ksywkę, nawiązującą zapewne do koloru włosów kolegi: „»Konrad« powierzył mi robotę »Ryżego«. Jeden dzień wywiadu, na drugi byłem już na miejscu [w mieszkaniu Lendzionów przy ul. Stanisława Moniuszki 32 m. 6). Rozmawiałem, jadłem, spałem u człowieka, który miał być konfidentem, a gościł mnie, o którym dość [dużo] wiedziałem. Naprowadziłem rozmowę na jego sprawę. Był zdenerwowany, ale nie znalazłem momentu dostatecznie obciążającego. Przedtem dużo się o nim mówiło. Zdania były podzielone. Wyroku nie widziałem. Podobno nie było go w wyraźnej formie. Sprawozdanie [dla Piaseckiego] brzmiało: »Nie wykonałem z powodu przekonania o niewinności człowieka i braku zaufania do wyroku«. Karygodne! »Konrad« przyjął moje oświadczenie ze spokojem. Gdzieś tam [było] oburzenie, ale mnie to mało obchodziło"[276].

Odnalezione w Wilnie akta policyjne i pracownicze (z Zarządu Miasta) pozwalają przybliżyć sylwetkę i sprawę Stanisława Lendziona znacznie bardziej precyzyjnie, niż

[274] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 21 I 1950 r.
[275] AIPN Sz, 0011/239, Plan przedsięwzięć operacyjnych SB w sprawie Teresy Kujawy, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Sanitariuszka", 17 IV 1971 r.
[276] *Spowiedź…*, s. 105–106.

dotychczas była ona znana w historiografii[277]. W aktach tych znajduje się nieznana dotychczas fotografia boksera-urzędnika (w garniturze pod krawatem). Był dwa lata młodszy od „Fakira". Urodził się 1 listopada 1917 r. w Tambowie (Rosja) jako syn Marii (pochodzącej z Bodanowa koło Lidy). O ojcu Antonim brak jakichkolwiek wiadomości w tych dokumentach, co świadczy o tym, iż mógł opuścić rodzinę lub zginąć w czasie, gdy syn był jeszcze dzieckiem. Prawdopodobnie matka dość szybko została wdową. Taka informacja pojawia się w jednym z kwestionariuszy osobowych. Stanisław był Polakiem i kawalerem wyznania katolickiego. Do Wilna przyjechał z matką z Rosji w 1922 r. Ukończył szkołę powszechną i sześć klas gimnazjum. Mieszkał na Zwierzyńcu. Najpierw przy ul. Giedyminowskiej 16 m. 4, a następnie kilkaset metrów dalej – przy ul. Stanisława Moniuszki 32 m. 6. Karierę bokserską zaczął robić w drugiej połowie lat trzydziestych. Szybko stał się zawodnikiem znanym nie tylko w Wilnie (wicemistrzem Polski wagi muszej w barwach Akademickiego Związku Sportowego przy USB; miał być włączony do kadry olimpijskiej). Od lutego 1933 r. był również trenerem boksu juniorów. Patryk Tomaszewski pisał: „Dobrze radziła sobie sekcja bokserska [AZS przy USB], której zawodnicy w 1936 r. zdobyli tytuł drużynowego mistrza okręgu. Do najlepszych zawodników należeli: Jan Michalski, Adam Ćwikliński, Igor Piekarski, Stanisław Lendzion, Wacław Łukmin, Mikołaj Polakow, Aleksander Kulesza, Stanisław Goliczyn, Lubomir Silewicz. Co ciekawe, prezesem sekcji bokserskiej (1926 r.) był Kazimierz Hałaburda, działacz Młodzieży Wszechpolskiej, Klubu Włóczęgów Wileńskich. Inny poeta i członek Klubu Włóczęgów Wileńskich Józef Maśliński również trenował boks i narciarstwo. Sekcja rozpadła się w 1939 r. i została wchłonięta przez „Elektrit Wilno"[278]. Wspomniany wyżej Piątek walczył z Lendzionem na ringu, wprowadzał do konspiracji, a następnie organizującej się w styczniu 1944 r. 1. Brygady Wileńskiej. Świadczył też o niewinności kolegi, gdy został postrzelony przez por. Jerzego Urbankiewicza „Jurka". W listopadzie 1938 r. w Toruniu przed meczem Polska–Łotwa Lendzion został uchwycony przez fotografa „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" wraz z siedmioma innymi zawodnikami reprezentacji polskiej. Na tym zdjęciu stoi pierwszy od lewej w kimonie bokserskim (z dużym herbem Polski po lewej stronie). Obok niego uwiecznieni zostali: Michał Janowczyk, Czesław Skałecki, Kozłowski, Paweł Lelewski, Ludwik Szułczyński, Leśniak, Bernard Białkowski. W grudniu 1938 r. o występie Lendziona (54 kg) w walkach wagi muszej pisała „Gazeta Gdańska". Informowała, iż w Wilnie zwyciężył na punkty Paerna. Był to mecz reprezentacji Estonii występującej jako zespół Tallina i reprezentacji Wilna. Zwyciężyli Estończycy 11 do 5. „Goście okazali się zdecydowanie lepsi od Wilnian zarówno technicznie, jak i taktycznie. Organizacja zawodów nie dopisała. Poza tym niewyrobiona sportowo publiczność wileńska przyjmowała nieprzychylnie niektóre rozstrzygnięcia sędziego ringowego p[ana] [Józefa] Zapłatki, mimo że były zgodne z przepisami […]. Wilnianin [Lendzion] miał wyraźną przewagę w pierwszych dwóch rundach, wykazując dużą poprawę formy po ostatniej porażce w Inowrocławiu"[279].

[277] LCVA, 401/5/1572, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej (Okręg Policyjny Wilno miasto), Teczka osobowa Stanisława Lendziona; LCVA, R-643/1/2177, Wydział Gospodarczy Zarządu Miasta Wilna, Teczka osobowa Stanisława Lendziona.

[278] P. Tomaszewski, *Akademicki…*, s. 40–42.

[279] *Na bieżni, boisku i ringu*, „Gazeta Gdańska", 16 XII 1938, s. 4.



Józef Zapłatka. Sędzia bokserski orzekający w starciach Stanisława Lendziona na ringu (źródło: zbiory NAC)

Z takimi sukcesami niewątpliwie stał się bohaterem ulicznego i sportowego Wilna i tym samym postacią rozpoznawalną.

Służbę wojskową Lendzion odbył w 6. pp Legionów. W jednostce tej walczył we wrześniu 1939 r. (w oddziałach piechoty). Był lekko ranny pod Kałuszynem. Następnie powrócił do Wilna znajdującego się już pod władzą litewską. Wstąpił do litewskiego klubu bokserskiego. Nawiązał wówczas nowe znajomości ze sportowcami litewskimi. Już wówczas nadużywał alkoholu. Wiosną 1940 r. wzmiankowała o Lendzionie prasa litewska. Informowała w dziale sportowym, iż w reprezentacji Litwy stoczył swoją setną walkę w meczu towarzyskim z Estończykami (zakończonym wynikiem 6 do 10). Według „Koraba" w tym roku miał zostać w swojej wadze mistrzem Litwy[280]. Należał wówczas do LVLS (Lietuvos Fizinio Lavinimosi Sąjunga; Litewski Związek Fizyczny). W momencie powstawania Republiki Litewskiej związek ten miał nazwę Litewskiej Unii Sportowej i był pierwszą tego typu organizacją w tym kraju. Liczył wiele sekcji, w tym boksu, koszykówki, piłki nożnej, lekkoatletyki, hokeja. Współpracował z Litewskim Związkiem Strzeleckim, propagując zasadę „w zdrowym ciele zdrowy duch". Litwini, z którymi dość często walczył w zawodach sportowych, proponowali Lendzionowi przejście do „Żalgirisu Vilno". W kawiarni „Mażojka" odbyło się kilka spotkań mających na celu pozyskanie Polaka dla tego klubu[281]. Na ringu występował również pod okupacją sowiecką. W kolejnym meczu z Estończykami w Kownie w styczniu 1941 r. padł wynik 8:8. W kwietniu 1941 r. w Mińsku mecz Litwa–Bałto-Rosja zakończył się wynikiem 1,5:4,5[282]. W zawodach bokserskich Lendzion startował wówczas wspólnie ze Zbigniewem Rusieckim (58 kg, późniejszym „Barabaszem") [283]. Lendzion i Rusiecki wstąpili razem do plutonu miejskiego por. Czesława Grombczewskiego „Juranda". W styczniu 1944 r. razem też wyszli na koncentrację Oddziału „R" pod Bujwidzami[284]. Piątek znał Lendziona od połowy lat trzydziestych, kiedy to miał on debiutować w zawodach bokserskich organizowanych w Wilnie. Stoczył z nim kilka walk, wygrał tylko pierwszą. Piątek był w Zarządzie Miasta technikiem remontowym, Lendzion wtedy – dyspozytorem transportu. Podczas okupacji sowieckiej Piątek awansował na stanowisko administratora budynku, z kolei Lendzion nadal pełnił swoją funkcję[285].

Jak wynika z akt osobowych, od grudnia do lutego 1940 r. Lendzion był pracownikiem fizycznym w litewskim radiu w Wilnie. Po zwolnieniu był zatrudniany jako robot-

[280] R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie…*, s. 10.
[281] Odwiedzanej również służbowo i prywatnie przez żołnierzy wileńskiego Kedywu (w tym Egzekutywy).
[282] *Sportas*, „Karys" 1940, nr 21, s. 561; A. Bertašius, *Lietuvos sporto žinynas*, t. 1: *1919–1940*, Vilnius 1999, s. 36.
[283] A. Bertašius, *Lietuvos…*, t. 2: *1941–1952*, s. 31.
[284] AIPN Wr, 221/148, Uwagi Zbigniewa Rusieckiego do pierwszej wersji historii 1. Brygady z sierpnia 1962 r.; AIPN Wr, 221/280, List Zbigniewa Rusieckiego do Romana Koraba-Żebryka, 25 IV 1948 r.; Relacja Henryka Trojanowskiego, 28 IX 2003 r.
[285] AIPN Wr, 221/148, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.

nik przy pracach ziemnych zlecanych przez Zarząd Miasta. Zarabiał wtedy niewiele (około 4 litów dziennie). W kwietniu 1940 r. otrzymał z komisariatu policji nr IX zaświadczenie wydane dla „obcokrajowca" (zarówno on, jak i rodzice mieli wtedy obywatelstwo polskie). W ankiecie personalnej podał, iż znał język litewski słabo, dobrze władał rosyjskim i żadnego majątku oraz nieruchomości rodzina nie posiadała. Funkcjonariusz policji adnotował, iż w rejestrach brak jakichkolwiek negatywnych opinii o Lendzionie. Zamieszkuje z matką, nie był dotychczas karany, za granicą nie przebywał (z wyjątkiem Rosji), nie miał żadnej rodziny ani znajomych na Litwie i nie ma przeciwskazań, aby mógł otrzymać zezwolenie na podjęcie pracy zarobkowej. Został zatrudniony 18 marca 1940 r. w Oddziale Transportowym Wydziału Gospodarczego Zarządu Miasta Wilna jako „dziesiętnik" (kierownik dziesięciu kierowców samochodów ciężarowych). W lipcu tego roku wystąpił o wydanie pozwolenia na zamieszkanie w Wilnie. W kartotekach litewskich i sowieckich nie był rejestrowany. Według stanu na koniec lipca 1941 r. – już pod okupacją niemiecką – zarabiał 350 rubli na miesiąc[286]. Przewoził meble i dobytek urzędników litewskich osiedlających się w Wilnie w związku z pracą w administracji miasta, a zajmujących niekiedy mieszkania po wymordowanych Żydach. Ze względu na pracę zarobkową i kontakty towarzyskie często był widywany w otoczeniu Litwinów i Niemców, co jeszcze bardziej stwarzało wokół tej znanej postaci atmosferę podejrzeń o współpracę z wrogami[287]. Decyzją burmistrza Wilna 19 listopada 1942 r. został zwolniony z funkcji kierownika z powodu samowolnego opuszczenia miejsca pracy (od 6 lipca). Jego funkcję przejął wtedy Piotr Makacki. Lendzion został skierowany jako starszy nadzorca do Oddziału Transportu Prywatnego również w Wydziale Gospodarczym (z pensją 120 RM miesięcznie). Kierował kolumną bryczek i furmanek. Zanim otrzymał przydział do brygady „Juranda", funkcjonował w środowiskach konspiratorów, kryminalistów, funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Po zwolnieniu z pracy w transporcie Zarządu Miasta związał się z kręgami spekulantów i handlarzy, których dzięki litewskiej legitymacji sportowej rewidował i ograbiał, podając się za „policjanta"[288].


szych działaczy bokserskich)..

Łotysze nie mogą nam zaimponować techniką, zaprezentują natomiast swą dużą wytrzymałość, wielką ambicję i potężny cios (podczas meczu Łotwa — Litwa wygranym przez Łotyszów 14:2 w czterech wypadkach Łotysze zwyciężyli przez k. o.)

Do walki z Łotyszami wystąpi (z małymi wyjątkami) ósemka debiutantów — w muszej walczyć będzie (doskonale zapowiadający się) Wilnianin Lendzin, w koguciej Janowczyk, w piórkowej Skałecki natknie się na jednego z najlepszych techników łotewskich, w lekkiej wystąpi Kozłowski, w półśredniej toruńczyk Leweski, w średniej Szuleryński, w półciężkiej Leśniak, w ciężkiej zaś Białkowski.

Łotysze wystawiają bojowego Timmermanisa, wytrzymałego Trusisa, doskonałego technika Tregersa, agresywnego i najgroźniejszego chyba z Łotyszów Knisisa, starego rutyniarza, pogromcę naszego Jańczaka i Węgra Mandiego — Tiesto, w wadze średniej wystąpi Bałądis, w wadze półciężkiej Smits, w wadze ciężkiej Lemberks.

Informacja z „Nowego Dziennika" o walce bokserskiej Stanisława Lendziona, wrzesień 1938 r. (źródło: zbiory T.B.)

W okresie okupacji niemieckiej Wilna Lendzion miał wielu znajomych również wśród sportowców litewskich. Wspólnie z nimi uczęszczał na mecze koszykówki i piłki nożnej, poznał także bokserów niemieckich. Szerokie kontakty z Litwinami stopniowo kształtowały wśród Polaków w Wilnie atmosferę nieufności i zawiści do Lendziona, pogłębianą jeszcze przez inspirowane wokół niego afery towarzyskie, burdy w restauracjach i jego indywidualne napaści na spekulantów, którymi również bywali konspiratorzy AK[289]. Te ostatnie działania stały się podstawą do wydania wyroku śmierci. „Korab" pisał: „Po

[286] W tym okresie w Wilnie w obiegu pieniężnym były jeszcze sowieckie środki płatnicze.
[287] AIPN Wr, 221/148, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 29 XI 1970 r. (kolekcja „Koraba").
[288] J. Krawczuk, *Uzupełnienia do sprawy „Zwierza"*, mps, 2003 r.
[289] *Ibidem*, s. 216–217.



Kościół św. Jerzego w Bujwidzach. Miejsce nabożeństw brygady „Juranda" (źródło: zbiory T.B.)

wkroczeniu Litwinów wstąpił do litewskiego klubu sportowego. W 1940 r. został mistrzem Litwy w swojej wadze w boksie. Po wkroczeniu Niemców nadal działał w litewskich klubach sportowych. Rozpił się. Stał się awanturniczy. Znana szeroko jest awantura, którą wywołał w »Mażoi Kavine«[290] [koło kina „Helios"] na ulicy Wileńskiej"[291]. W innej relacji dodawał: „W tamtym okresie Lendzion popełnił kilka wykroczeń, które polegały na tym, że wpadał nieoczekiwanie do melin spekulanckich, w których handlowano złotem i walutą, z okrzykiem »Rewizja!« i wymachiwał legitymacją klubu sportowego z gapą. Udawał, że nie widzi, jak spekulanci wyrzucają w kąt walory, i pozwalał im uciec, po czym zbierał porzucone wartości. Po kilku takich operacjach pokrzywdzeni wnieśli skargę do litewskiej policji, która Lendziona aresztowała, jednak jego znajomy, koszykarz litewski Katilius, funkcjonariusz Saugumy i gestapo, spowodował jego rychłe zwolnienie[292]. To szybkie zwolnienie Lendziona z aresztu i jego zachowanie, gdyż nadal był ciągle pijany i agresywny, spowodowało wydanie [na niego] przez podziemie AK wyroku. Wykonanie [pierwszy raz] wyroku nie powiodło się: strzelano do Lendziona, ale kula małego kalibru [7,65 mm] przebiła mu tylko policzek. Wtedy Lendzion zrozumiał powagę położenia i zaczął szukać ratunku u działaczy sportowych związanych z podziemiem, między innymi u Adama Ćwiklińskiego (1914–1987), z którym omawiałem tę sprawę. Działacze sportowi zdawali sobie sprawę [z tego], że Lendzion jest drobnym aferzystą i szantażystą, ale nie jest współpracownikiem gestapo i Saugumy. Uważali, że wyrok śmierci jest zbyt surowy, a zeznania świadków podyktowane chęcią zemsty i rachunkami osobistymi. W tej sytuacji postanowiono dać Lendzionowi szansę rehabilitacji"[293]. Informacja o służ-

[290] Inna nazwa będąca w użyciu to „Mażoji Cafe". Właścicielem lokalu był Litwin Blinstrubas. Zob. H. Siemaszko, *Moje wspomnienia z wileńskiej PST* [w:] *Wspomnienia o szkołach…*, s. 131.
[291] Cyt. za: J. Urbankiewicz, *Cinkciarz i serce syna*, „Wiano" 1944, nr 11, s. 9–10.
[292] Prawdopodobnie chodzi tutaj o tenisistę Albinisa Katiliusa.
[293] R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie…*, s. 10 (tam błędna informacja, iż „Zwierz" został żołnierzem 1. Brygady Wileńskiej dopiero na przełomie marca i kwietnia 1944 r.).



Wjazd do Bujwidz (fotografia współczesna). Miejsce powstania brygady „Juranda" (źródło: zbiory T.B.)

bie Katiliusa w Suagumie i gestapo jest tylko insynuacją „Koraba". Wspomniane kino „Helios" znajdowało się przy ul. Wileńskiej 38[294].

Józef Piątek relacjonował: „Przyszła okupacja niemiecka i wtedy trochę kontakt między nami się rozluźnił. Mnie groziła wywózka do Niemiec. Pracowałem dorywczo na lewych dokumentach. W pracy konspiracyjnej byłem głęboko zaangażowany, ostatnio na stanowisku oficera informacyjno-meldunkowego w R[ejonie] IIIA [artyleryjskim Dzielnicy A konspiracyjnego garnizonu miasta] Wilno. (…). Dowiedziałem się [najprawdopodobniej w drugiej połowie 1943 r.], że Stach został postrzelony. Udałem się do »Jerzego« [oficera kontrwywiadu por. Jerzego Łozińskiego], z którym miałem kontakt. Ten objaśnił mi, że na Staszka jest wyrok konspiracji za wydawanie Polaków Niemcom. Jako dowód podał, że jeździł autem z Niemcami do poszczególnych mieszkańców Wilna, którzy potem byli wywożeni i że razem z nim zostali aresztowani w kawiarni dwaj nasi chłopcy i zasądzeni na dwa lata więzienia, a Stach został na drugi dzień zwolniony, co sugerowało, że on sypnął. Mając te dane od »Jerzego«, udałem się do mieszkania Stacha na ulicę [Stanisława] Moniuszki (Zwierzyniec). Matka nie chciała mnie puścić. Dopiero po długiej perswazji udało mi się wejść do jego pokoju, gdzie Stach leżał ranny w policzek, już po wyjęciu pocisku, kaliber 6 [mm][295]. Pod przysięgą i płaczem wyznał mi całą prawdę. Po wejściu Niemców do Wilna wszyscy pracownicy Magistratu otrzymali »befehl« stawienia się w miejscu pracy (ja też taki otrzymałem). Stach poszedł do

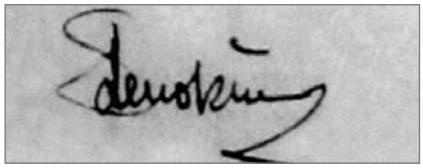
[294] *Księga adresów…*, s. 24.
[295] Był to kaliber 7,65 mm.

pracy. Jemu podlegał transport (konny), a robotnicy, przeważnie wozaki, wezwań nie otrzymali, więc Niemcy wsadzili Staszka do auta, by znając adresy wozaków, ściągnął ich do pracy. Było to normalne i ludzie ci całą okupację pracowali dalej. Stach dalej nimi dysponował i dobrze im się działo. Co do tych aresztowanych w kawiarni: weszło gestapo i całą trójkę aresztowało. Okazało się, że dwaj handlowali złotem, i to nawet z Niemcami. Toteż ich Niemcy zatrzymali. Stacha po wylegitymowaniu (miał przy sobie zaświadczenie pracy) zwolniono. Taka była wina Stacha. Udałem się z tym do »Jerzego« i po kilku dniach otrzymałem instrukcję, że dowództwo konspiracji zgadza się na mój wniosek o wstrzymanie egzekucji, biorąc [moje] tłumaczenie za prawdopodobne, a rehabilitacja nastąpi po wyjściu na wolność właśnie tych dwóch aresztowanych. Do czasu całkowitego wyjaśnienia Stach miał żyć pod całkowitą moją odpowiedzialnością, którą przyjąłem na siebie. W porozumieniu z »Rysiem« kpt. [Eugeniuszem] Browką przyjąłem od Stacha przysięgę. Gdy wychodziłem w pole z pierwszymi naszymi chłopcami do naszej brygady, wziąłem Stacha ze sobą, dając mu pseudonim »Zwierz«, gdyż mieszkał na Zwierzyńcu”[296].

Gdyby nie ta relacja, można by przypuszczać, iż pseudonim Lendziona mógł nawiązywać do jego cech osobowościowych ukształtowanych na ringu. Z czasem rosła liczba plotek na temat pięściarza. Rzekomo był widywany w niemieckim mundurze na budowie w Mołodecznie, posiadał dokumenty wystawione przez gestapo lub Saugumę, po aresztowaniu i szybkim zwolnieniu współpracował z Niemcami. Podobno również kontynuował (i wykorzystywał przeciwko podziemiu) jeszcze przedwojenną znajomość z Maxem Schmellingiem, znanym bokserem niemieckim, spadochroniarzem rannym na Krecie, czasowo przebywającym w Wilnie. Ponoć wreszcie uwiódł żonę jednego z oficerów AK, bliżej nieznanego dzisiaj z nazwiska porucznika, i ten w konsekwencji wydał polecenie zabicia „Zwierza”. „Korab” pisał: „Porucznik działał z zemsty podobno. Ale to niepewne. W Riazaniu był ze mną oficer o przybranym nazwisku Andrzej Worotyński, o którym powiedziano mi kiedyś, że to on spowodował rozstrzelanie »Zwierza«. Worotyński – niewysoki, szczupły, krzywe nogi, porucznik służby stałej, zdaje się w artylerii, ur. ok[oło] 1895. Szatyn”[297]. Piątek relacjonował: „W Miednikach Królewskich spotkałem oficera, który go kazał zastrzelić. Wyszła z tego awantura, która mogła się dla mnie skończyć tragicznie, bo się uniosłem, lecz nas rozdzielili”[298]. Jak twierdził ponadto, rysopis Lendziona nie zgadzał się z opisem Worotyńskiego (ten mężczyzna miał być znacznie starszy). W innym liście „Czarny” pisał: „Jego egzekutor był oficerem. Miałem z nim przeprawę w Miednikach [Królewskich] (…). Był dość młodym”[299].

Pierwszy raz usiłowano zabić Lendziona – już po odmowie wykonania wyroku przez „Fakira” – jesienią 1943 r. Akcja się nie udała. W parku na terenie Zakretu (według innej wersji na Karolinkach) otrzymał strzał w policzek. Ranny zdołał jednak zbiec z powodu pęknięcia iglicy w pistolecie egzekutora. Strzelał por. Urbankiewicz[300]. Przyznał się do tego zamachu w lipcu 1998 r., kiedy wraz z Józefem Krawczukiem

[296] AIPN Wr, 221/128, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.
[297] AIPN Wr, 221/128, List Romana Koraba-Żebryka do Józefa Piątka-Czarnego, 16 XI 1970 r.
[298] AIPN Wr, 221/128, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.
[299] AIPN Wr, 221/128, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 29 XI 1970 r.
[300] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 101.



Podpis Stanisława Lendziona (źródło: zbiory LCVA)

„Walterem" wracał autokarem z wycieczki weteranów do Wilna. Strzelający nie wiedział, kogo miał zabić. „Jurek" wcześniej w liście do „Koraba" pisał w 1985 r.: „Ja miałem już za sobą jakąś udaną robotę, a poza tym byłem w tym środowisku jedynym oficerem, toteż chyba dlatego powierzono mi kierownictwo (…). W ciągu roku, jaki został nam do końca, dokonaliśmy całego szeregu likwidacji. Z tych mniej ważnych pamiętam jakąś kobietę pracującą na kolei, jakiegoś boksera – dostał kulę z czeskiego 7,65 w twarz, stara kula[301] zatrzymała się na kości policzkowej, uciekł, podobno zlikwidowano go później w którejś z naszych Brygad, do której dołączył"[302]. Według por. Urbankiewicza wyrok śmierci miał wydać WSS rzekomo pod przewodnictwem por. Mirosława Głębockiego[303]. Nie jest raczej możliwe, aby funkcje szefa kontrwywiadu i przewodniczącego składu orzekającego były wówczas łączone, chyba że por. Głębocki jako przedwojenny sędzia śledczy pełnił najpierw funkcję sędziego WSS, a następnie dopiero w połowie 1943 r. został szefem okręgowego kontrwywiadu. Takiej możliwości nie można wykluczyć. Wyrok na „Zwierza" musiał być wydany – wziąwszy pod uwagę skierowane orzeczenia do wykonania przez Kedyw – w pierwszej połowie 1943 r. Wtedy jeszcze odrębny pion kontrwywiadu w Wydziale II Komendy Okręgu Wileńskiego nie istniał.

Po wyleczeniu rany postrzałowej twarzy Lendzion, jak wspomniano, został żołnierzem „Jedynki". W Bujwidzach i Koniuchach został przyjęty do formującego się oddziału. Był w brygadzie „Juranda" od początku istnienia Oddziału „R". Wcześniej miał się zgłosić do 3. Brygady „Szczerbca", jednak por. Gracjan Fróg z nieznanych powodów, być może plotek krążących w środowiskach konspiracyjnych Wilna, odmówił przyjęcia go do służby, gdyż Lendziona otaczała aura rzekomej kolaboracji. W brygadzie „Juranda" Lendzion, wykazywał skłonności do nadużywania alkoholu. Dlatego nie został włączony do organizowanego przez „Koraba" od drugiej połowy maja plutonu szturmowego[304]. W tym czasie w mieście nadal krążyły plotki o Lendzionie jako „agencie gestapo"[305]. Podczas koncentracji w Bujwidzach i Koniuchach zajmował się zakwaterowaniem ochotników ściągających z miasta do powstającego oddziału. Jak wskazują relacje, był dobrym żołnierzem. Jako sanitariusz pomagał kolegom poranionym w akcjach. Bez zarzutu wykonywał powierzone przez dowódców zadania. Przez innych partyzantów oceniany jako skryty, małomówny, lecz także zrównoważony. O jego przeszłości i próbie zgładzenia wiedział „Jurand". Pytania kolegów ciekawych okoliczności i przebiegu tego wydarzenia kwitował krótko: „O wszystkim poinformowałem komendanta". Trzymając Lendziona w brygadzie, komendant musiał mieć zaufanie do „Zwierza". Inne osoby, ze znacznie mniejszymi zarzutami, były usuwane z oddziału. Nie można sobie wyobrazić sytuacji, aby oficer, jak podkreślają relacje, przeczulony na punkcie bezpieczeństwa swojej brygady, tolerował obecność żołnierza z realnymi podejrzeniami o współpracę

[301] Eufemizm określający zawilgocony nabój.
[302] AIPN Wr, 221/302, List Józefa Urbankiewicza do Romana Koraba-Żebryka, 1 VII 1985 r.
[303] J. Urbankiewicz, *Cinkciarz…*, s. 9–10.
[304] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, mps, s. 185.
[305] AIPN By, 112/189, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Jerzego Lenkowskiego, 22 XI 1950 r.



Bokser, dowódca plutonu, podoficer szkoleniowy brygady „Juranda", starszy sierżant Józef Piątek „Czarny" z niemieckim empi wzór 34 (źródło: zbiory T.B.)

z gestapo. W zarzuty pod adresem Lendziona nie wierzył. Zastrzeżeń do żołnierza nie zgłaszali ludzie odpowiedzialni za sprawy kontrwywiadowcze ani też bezpośredni przełożeni, w tym dowódca 1. plutonu ppor. Stanisław Stachowicz „Sławicz". Starszy sierż. Piątek pisał: „Był początkowo moją prawą ręką, choć wyłamywał się spod mojej

opieki. W Brygadzie »Jurand« odczytał jego rehabilitację[306], gdyż ci dwaj [aresztowani w Wilnie spekulanci] wyszli z więzienia i stwierdzili jego niewinność. Ja odszedłem do I zgrupowania [partyzanckiego mjr. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego"], a on został w 1. Brygadzie i już wiadomo, jaki los go spotkał"[307].

Morderstwo „Zwierza"

Dwa dni po zajęciu Wilna przez Armię Czerwoną – 16 lipca 1944 r. – doszło do aresztowania i zabójstwa przez żołnierzy AK strzelca 1. Brygady Wileńskiej Stanisława Lendziona[308]. Służył on wtedy w 1. plutonie por. Stanisława Stachowicza „Sławicza" (biorącym udział kilka dni wcześniej w ostatniej bitwie z Niemcami pod Krawczunami). W godzinach popołudniowych został rozpoznany na ulicy Wilna, zatrzymany, uprowadzony przez patrol żandarmerii garnizonowej dowodzonej przez Jarosława Skrodzkiego „Zeksa" i rozstrzelany w okolicach Kuprianiszek.

Wszystko to odbywało się w czasie, gdy z Wilna wychodziły na koncentrację pod miastem oddziały konspiracyjne polskiego Garnizonu, a żołnierze powracali z przepustek do swoich brygad. Przed planowaną koncentracją Lendzion chciał się jeszcze zobaczyć z matką i dlatego przybył do miasta. Według relacji podkomendnego „Fakira" Włodzimierza Mikucia: „Lendzion był niewinny. Zabili go pod presją tłumu, gawiedzi, okrzyków"[309]. Egzekutor Kedywu i żandarm AK z ochrony sztabu Garnizonu Wiesław Mincer „Marek" tak zapamiętał ten dzień: „Złapaliśmy Stanisława Lendziona. Spał na ciężarówce i zbeształ oficera. Kazali nam go zatrzymać. Wzięliśmy. Nikt go specjalnie nie pilnował. Oficer kazał konwojować. Za miastem w domu odbył się sąd polowy. Powiedział do mnie: »Dostanę chyba czapę«. Wyszedł potem »Zeks«, mówiąc: »Pilnujcie go dobrze«. Został rozstrzelany przez »Zeksa« i »Hektora« [Wiktora Pilżysa *vel* Malskiego]"[310]. Zbigniew Iwanowski „Kalop" twierdził, iż „to zdarzenie [aresztowanie i rozstrzelanie] miało miejsce w obecności



Bolszewicy zajmujący dzielnicę Zarzecze w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

[306] Jak się wydaje, jest to konfabulacja autora listu mająca służyć podkreśleniu niewinności „Zwierza". Sprawy tego typu – ze sfery kontrwywiadowczej – załatwiane były przez „Juranda" bez rozgłosu, w bardzo ograniczonym kręgu osób, a nie w formie rzekomej rehabilitacji przed całą brygadą.

[307] AIPN Wr, 221/128, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.

[308] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński*…, s. 113; Z. Iwanowski, *Do redakcji „Wileńskiego Przekazu"*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 37–38. Na nagrobku „Zwierza" na Rossie widnieje data śmierci 16 VII 1944 r. Jest to prawdopodobnie dzień pogrzebania zwłok, a nie śmierci Stanisława Lendziona.

[309] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.

[310] Relacja Wiesława Mincera, 5 IV 2013 r.



Sowieci atakujący Bibliotekę Wróblewskich w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

całej kompanii"[311]. Z Kuprianiszek zwłoki „Zwierza" zabrała siostra, Irena Lendzion. Akt zgonu został wystawiony dopiero 19 października 1944 r. Jako przyczynę śmierci rodzina podała… wybuch bomby. Jako świadkowie śmierci zostali w tym dokumencie wyszczególnieni Weronika Orlańska i Czesław Michalkiewicz[312].

Przebieg wydarzeń, które doprowadziły do zamordowania Lendziona, znany jest również z przekazu naocznego świadka. Zgodnie z rozkazem Komendy Garnizonu 15 lipca wychodziła z Wilna licząca około 150–180 żołnierzy kompania marszowa na koncentrację koło Turgiel[313]. Dowodził komendant dzielnicy i jednocześnie komendant Wileńskiej Chorągwi Szarych Szeregów kpt. Józef Grzesiak „Kmita". Zbigniew Iwanowski „Kalop" relacjonował: „Mijamy ulicę Witebską [mieszkał tam swego czasu Józef Mackiewicz], w dali wyłania się wieża kościoła Misjonarzy. Niespodziewanie następuje drobne zamieszanie. Dochodzą do mnie wzburzone głosy: – Zdrajca! – Konfident! Bez trudności odnajduję osobę, do której kierowane są te okrzyki. Jest to młody człowiek, stoi przy krawężniku przed zgromadzonymi ludźmi. Ubrany w ciemne spodnie i jasną koszulę. Granatową marynarkę ma przerzuconą przez lewe ramię[314]. Z czoła [maszerującego] plutonu [żołnierzy AK] wybiega kilku żołnierzy z okrzykiem: – To Lendzion, zdradził nas w Kolonii Wileńskiej. Wyciągają delikwenta z tłumu. Prowadzący pluton rozkazuje przekazanie go żandarmowi. Teraz mogę przyjrzeć mu się z bliska. Jest niskim, raczej niepozornym blondynem. Przeprowadzam rewizję i oprócz drobiazgów osobistych nic szczególnego nie znajduję. Ktoś ostrzega mnie: – Uważaj bokser! Oddaje swój karabin najbliższemu żołnierzowi. Odbezpieczam pistolet i wprowadzam nabój – manifestując w ten sposób wobec aresztowanego swoją determinację. Doskonale zdaję [sobie] sprawę z tego, że w warunkach zatłoczonej ulicy użycie broni jest prawie niemożliwe. Zapobiec

[311] Z. Iwanowski, *Do redakcji „Wileńskiego Przekazu"*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 38.

[312] Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, 2008/1/65, Księga mieszkańców Wilna zmarłych w 1944 r. (akt zgonu Stanisława Lendziona).

[313] A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny"*, Lublin 1980, s. 40.

[314] Wersja naocznego świadka wskazująca na ubranie cywilne „Zwierza" jest bardziej prawdopodobna niż poruszanie się po mieście zajętym przez czerwonoarmistów w mundurze niemieckim, co wówczas było bardzo niebezpieczne.

ewentualnie jego ucieczce mogę jedynie w początkowej fazie. Dla mnie defilada się skończyła. Przed cmentarzem Rossa zatrzymujemy się. Oddajemy wszystkie zatrzymane kwiaty delegacji, która złoży je na Mauzoleum oraz grobach poległych żołnierzy polskich. Na ulicy [gen. Władysława] Beliny-[Prażmowskiego] aż do rogatki na Lipówce mrowie ludzkie. Wśród pozdrowień opuszczamy miasto, kierując się na trakt Lidzki. Na wysokości Porubanku półgodzinny postój w samotnej zagrodzie. Widać, że gospodarz jest przygotowany na nasze powitanie. Na środku sporego podwórza umieszczony jest kilkumetrowy maszt z flagą. Gospodarze zapraszają kadrę do izby. Kompania rozlokowuje się na podwórzu. Ja z aresztantem siadam na drewnianej ławeczce usytuowanej obok wejścia do chałupy. Za plecami mam otwarte okno, z którego dochodzą głosy zapraszające do poczęstunku, zachwalające zsiadłe mleko. Te wesołe odgłosy wyraźnie działają uspokajająco na aresztowanego. Kobiety wynoszą konwie z mlekiem dla spragnionych żołnierzy, wśród których spostrzegam moją matkę. Wyraźnie mnie poszukuje. Skąd się znalazła. Jest już przy mnie. – Mamo! Jestem na służbie i nie mogę z tobą rozmawiać. Proszę usiądź obok, za chwilę ktoś przyjdzie mnie zmienić. Do mamy nic nie dociera. Ciągle mówi, mówi, mówi… Opowiada, jak to sierż. [Jerzy] Kamiński zawiadomił przez łączniczkę swoją żonę oraz ją o miejscu naszego postoju. Jak wspólnie napiekły dwa garnki placków ziemniaczanych – są jeszcze ciepłe. Przyniosła także słoik miodu, który dostała od pani N.[315], w zamian odrobi to szyciem. – Synku! Dlaczego tak dziwnie się zachowujesz? Może jesteś niezdrów. Lendzion zaczyna cicho, ale ironicznie przygadywać. Sytuacja nabrała cech tragifarsy. Czuję żal szczególnie do Jurka Kamińskiego. Zajął się swoją matką, a zapomniał o mnie. – Mamo! Proszę wziąć mój plecak i włożyć do menażki te nieszczęsne placki, pozostałe rozdzielić pośród żołnierzy, oni także je lubią. Chwilę odejścia my wykorzystujemy na rozmówienie się z Lendzionem. – Jak nie przestaniesz się wygłupiać, to zaraz cię zdzielę i natychmiast będę miał zmiennika. – Coś ty! Ja tylko żartowałem, już się nie odezwę. Zrozumiał, że rzeczywiście miałem taki zamiar. Jeszcze kilka minut wysłuchiwania głosu matki i zbiórka. Doprowadzam aresztanta na środek czworoboku i wstępuję do szeregu. Szukam wzrokiem matki. Stoi razem z panią Kamińską, która coś jej tłumaczy – dopiero teraz zorientowałem się, w jakiej byłem sytuacji. Następuje odczytanie wyroku. »W imieniu Rzeczypospolitej… skazany zostaje na karę śmierci«[316]. Wyrok wykonany zostanie natychmiast. W ostatnim słowie mówi krótko, jest spokojny: »Jestem niewinny, jestem Polakiem… Niech żyje Polska!«. Boże! Dopiero teraz uświadamiam sobie, że może nastąpić rozkaz wykonania wyroku przez żandarmerię. – Byle nie przy matce! Byle nie przy niej! Uczucie ulgi – tym razem zajmą się tym ochotnicy! Odprowadzenie skazanego za wiejską chałupę. Krótka seria z automatu, potem druga. – Gospodarzu pogrzebcie! Wyrok wykonano. Odbyło się to w niesamowicie tragicznej sytuacji. W okresie opuszczania Wilna przez żołnierzy miejskiego garnizonu z dzielnicy Kalwaryjskiej, Śródmieścia i Nowy Świat – okrzyk wydobywający się z grupy maszerujących o treści – »Zdrajca! Konfident«" musiał wywołać zamieszanie i zdumienie – moje bardzo duże (…). Przyczyną powtórnego niestety

[315] Osoby tej nie udało się zidentyfikować.

[316] Przed rozstrzelaniem „Zwierza" egzekutorzy AK mogli wypowiedzieć jedynie zwyczajową – przytoczoną wyżej – formułę rozpoczynającą wyrok śmierci.

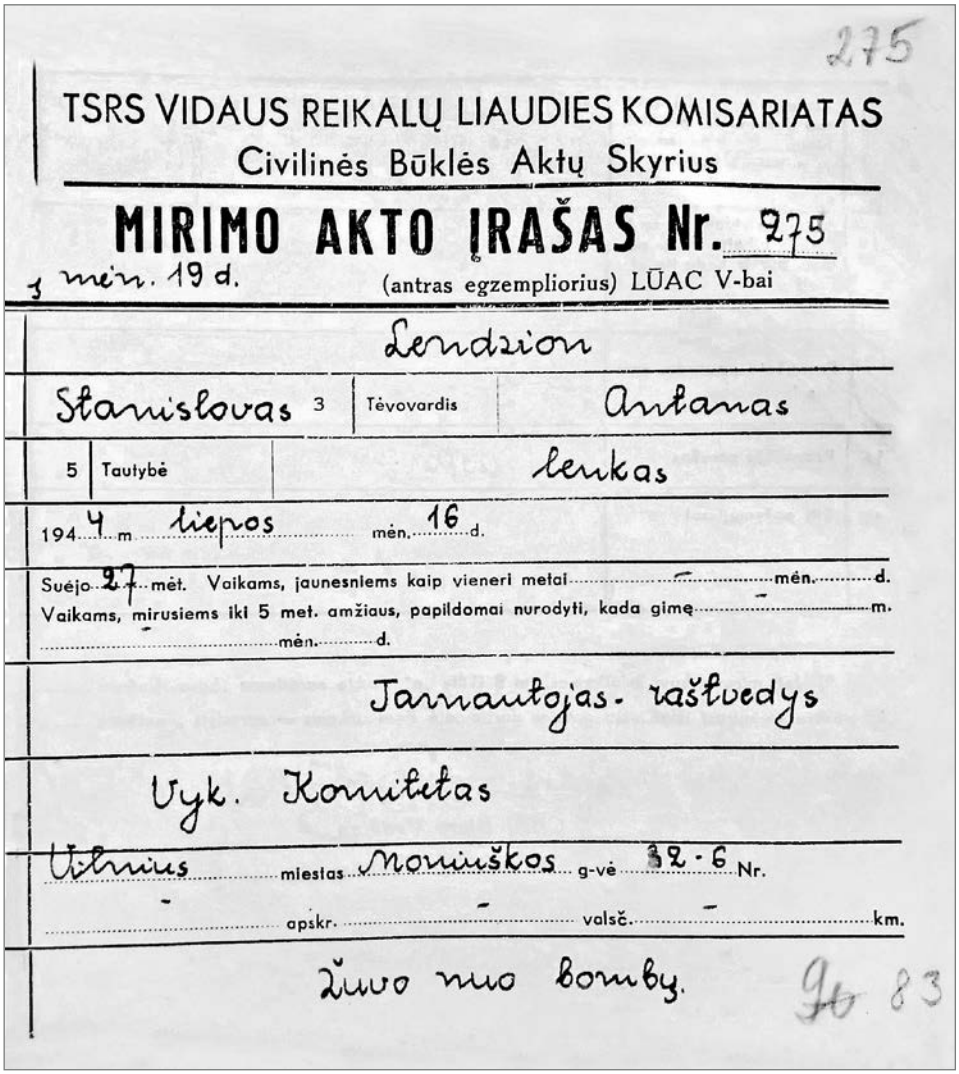


Czołgi i piechota Armii Czerwonej na ulicach Wilna (źródło: zbiory LCVA)

wykonania wyroku śmierci na Stanisławie Lendzionie były okrzyki sprecyzowane przez kilku żołnierzy – »To Lendzion! Zdradził nas w Kolonii Wileńskiej«"[317]. To ostatnie zdanie może wskazywać na wcześniejszą akcję kryminalną Lendziona ukierunkowaną na ograbienie w tej miejscowości spekulantów (być może nawet żołnierzy AK).

Nieco inną wersję, różniącą się w szczegółach, przedstawił na podstawie zebranych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych relacji weteranów „Korab": „Po wkroczeniu 1. Brygady do Wilna[318] 14 lipca 1944 r. dostał przepustkę w celu odwiedzenia starej matki. Z przepustki wracał 16 lipca. Przyłączył się do kolumny sformowanej z mieszkańców Wilna, którzy maszerowali za batalionem dzielnicy kalwaryjskiej. Nie dochodząc do Markuć, został rozpoznany przez swoich osobistych wrogów z siatki zwierzynieckiej AK, którzy podburzyli tłum i dokonali samosądu"[319]. Dalej „Korab" przytacza wątpliwą pod względem wiarygodności relację uzyskaną z listu, iż wtedy Lendziona kazał zastrzelić były oficer 6. pp Legionów, i całkowicie neguje przekaz świadka tych wydarzeń Iwanowskiego. Z kolei żołnierz garnizonu Dzielnicy „D" Władysław Nuszel „Włodek" pisał: „W walkach AK z wojskiem niemieckim brałem udział w akcji »Ostra Brama« w dzielnicy Karolinki i okolicy wioski Sałata w czasie od 6 lipca 1944 r. W dniu 16 lipca wymaszerowałem ul. Kalwaryjską wraz z kolumną żołnierzy AK na bliżej nieznaną wówczas koncentrację za Wilnem [w okolice Wołkorabiszek]. Pierwszy postój pamiętam na ul. Holenderni, gdzie nieznana kobieta częstowała nas przedwojennymi cygaretkami »Mewa«, a drugi postój za ul. Lipówka, gdzieś na wysokości wsi Kuprianiszki (trakt Lidzki). Na drugim postoju odwiedziła nas matka kolegi Zbigniewa Iwanowskiego »Kalopa«, którą bardzo dobrze znałem. Przyniosła synowi jedzenie, częstowała też mnie. W trakcie spożywania tego przypadkowego posiłku

[317] „Wileński Przekaz" 1991, nr 10, s. 27. Zob. również: „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 37–40.
[318] „Jedynka" w czasie operacji „Ostra Brama" nie weszła do Wilna. W mieście operował jedynie 3. pluton (szturmowy) „Koraba".
[319] R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie…*, s. 10.



275

TSRS VIDAUS REIKALŲ LIAUDIES KOMISARIATAS
Civilinės Būklės Aktų Skyrius

MIRIMO AKTO ĮRAŠAS Nr. 275

3 mėn. 19 d. (antras egzempliorius) LŪAC V-bai

Lendzion

Stanislovas 3 | Tėvovardis | Antanas

5 | Tautybė | lenkas

194 4 m. liepos mėn. 16 d.

Suėjo 27 met. Vaikams, jaunesniems kaip vieneri metai ..... mėn. ..... d.
Vaikams, mirusiems iki 5 met. amžiaus, papildomai nurodyti, kada gimę ..... m.
..... mėn. ..... d.

Jamautojas. rašt vedys

Vyk. Komitetas

Vilnius miestas Mamiuškos g-vė 32-6 Nr.

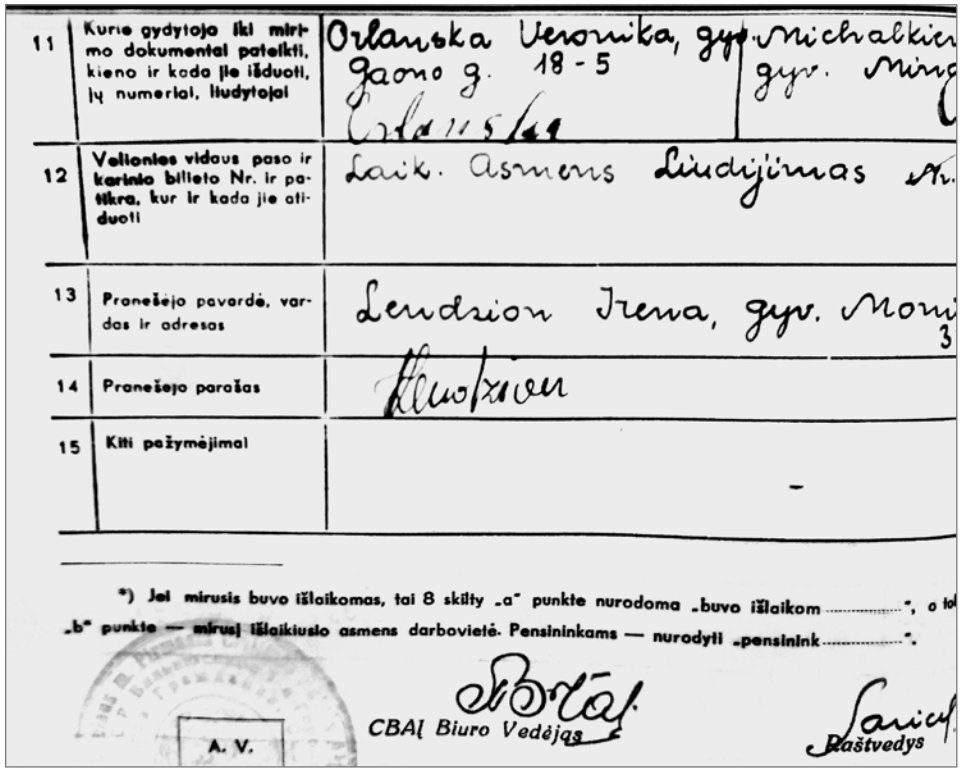
- apskr. - valsč. - km.

Žuvo nuo bomby. 9b 83

Akt zgonu Stanisława Lendziona (źródło: zbiory LVIA)

zarządzono zbiórkę żołnierzy. Stojąc w szeregu, usłyszałem odczytany wyrok śmierci na agencie gestapo, a żołnierzu AK, Lendzionie. Jednocześnie odczytano wyrok o degradacji i wykluczeniu z grona żołnierzy AK drugiego mężczyzny, którego pseudonimu i nazwiska nie pamiętam. Nazwisko Lendzion zapamiętałem dlatego, gdyż były wśród żołnierzy AK i moich kolegów duże komentarze na temat jego sukcesów bokserskich. Pamiętam, że odprowadzono go w kierunku stodoły. Koledzy później opowiadali, że przed rozstrzelaniem krzyknął: »Niech żyje Polska!«. Świadkiem tego wydarzenia był też mój brat Aleksander Nuszel »Wiktor«"[320].

[320] W. Nuszel, *Oświadczenie z 13 czerwca 1994 r.*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 38–39.



11	Kurie gydytoja iki mirtmo dokumentai pateikti, kieno ir kada jie išduoti, jų numeriai, liudytojai	Orlanska Veronika, gyv. Michalkiew gaono g. 18-5 gyv. Mino
12	Velionies vidaus paso ir karinio bilieto Nr. ir patikra, kur ir kada jie atiduoti	Laik. Asmens Liudijimas Nr.
13	Pranešėjo pavardė, vardas ir adresas	Lendzion Irena, gyv. Moni 3
14	Pranešėjo parašas	Lendzion
15	Kiti pažymėjimai	-

*) Jei mirusis buvo išlaikomas, tai 8 skilty „a" punkte nurodoma „buvo išlaikom .....", o to „b" punkte — mirusį išlaikiusio asmens darbovietė. Pensininkams — nurodyti „pensinink .....".

A. V.

CBAL Biuro Vedėjas

Raštvedys

Akt zgonu Stanisława Lendziona (źródło: zbiory LVIA)

Drugim skazanym na degradację i wydalenie z oddziału był podoficer w stopniu sierżanta. Miał „siać defetyzm". Żołnierz garnizonu Dzielnicy „D" Henryk Stachura „Zakrętka" znał z ringu Lendziona i jego narzeczoną[321]. Bywał na walkach „Zwierza" w kinie „Mars" przy ul. Ostrobramskiej nr 5. Po aresztowaniu Lendzion został w mundurze bez pasa. Po odczytaniu wyroku twierdził, że jest niewinny. Chciał być rozstrzelany na oczach kolegów z brygady „Juranda". „Dom mieszkalny, z którego wyszli dowódca, oficerowie, skazany Lendzion, był przed frontem, z lewej strony szeregu (czworoboku) budynek obory, a z tyłu stodoła. W konwoju czterech żandarmów odprowadzono Lendziona za stodołę. Usłyszałem strzały"[322]. Z kolei „Korab" ustalił: „Powracając z przepustki, Stanisław Lendzion »Zwierz« znalazł się na Markuciach, oko w oko z tymi, z którymi miał kiedyś na pieńku w tłumie obcych ludzi[323]. Ci ludzie wyciągnęli go z kolumny i zastrzelili jako rzekomego konfidenta gestapo. Nie było przy nim kolegów z 1. Brygady (…). Jest podejrzenie, że za tą sprawą kryje się brudna prywata. Rozbrojenie i wywózka do łagrów uniemożliwiły mi przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia bezpośrednio po morderstwie"[324].

[321] Danych personalnych nie udało się ustalić.
[322] H. Stachura, *Oświadczenie z 25 kwietnia 1994 r.*, „Wileński Przekaz" 1994, nr 29, s. 41.
[323] Na temat dzielnicy Markucie zob. G. Rąkowski, *Kresowe…*, t. 1, s. 329–331.
[324] AIPN Wr, 221/161, R. Korab-Żebryk, Finał wileńskiej AK w oczach świadka, mps.

Informacje o zabójstwie podkomendnego przesłali Żebrykowi – przez Mieczysława Manieckiego „Żuka" (już podczas marszu „szturmówki" 1. Brygady Wileńskiej z Góry Borowej do Kolonii Kolejowej) – cykliści z żandarmerii garnizonowej. „Korab" jechał wówczas na koniu wspomnianego „Żuka", ten z kolei przemieszczał się ciężarowym ZIS-em „szturmówki"[325]. Jak pisał: „Przekazali wiadomość dla mnie, że Lendzion został przez nich rozstrzelany. Odbyło się to podobno tak: Lendzion na Zwierzyńcu miał napastować jakąś kobietę[326]. Na jej alarm nadbiegł patrol miejscowej żandarmerii AK i zatrzymał umundurowanego i uzbrojonego[327] »Zwierza«[328]. Wtedy został rozpoznany jako Lendzion, nad którym wciąż wisiał wyrok, i na rozkaz komendanta rejonu rozstrzelany (mówiono też, że wykonanie wyroku związane było z jakimiś osobistymi porachunkami komendanta z Lendzionem, który miał w przeszłości uwieść mu żonę)"[329]. „Korab" nie znał wtedy okoliczności śmierci swojego żołnierza. Dopiero w 1991 r., w wydawanym w Gdańsku „Wileńskim Przekazie", przeczytał opis tego zabójstwa, przedstawiony przez świadków „Kalopa" i „Zakrętka". Był zszokowany, iż podczas okupacji sowieckiej mogło w szeregach AK dochodzić do zabijania swoich żołnierzy. Pisał rok później do żołnierza szturmowca Jerzego Lelonkiewicza „Żurawia": „Zastanawiam się, jak zareagować wobec tego morderstwa"[330]. „Zwierz" został przez matkę pogrzebany na Rossie[331]. Mieczysław Palenko „Sęp", będący w listopadzie 1944 r. na tym cmentarzu, odnalazł grób kolegi wśród świeżych mogił żołnierzy poległych w walce o Wilno. Na mogile znajdowało się jeszcze epitafium: „Synu, jeżeli jesteś winien, niech Ci Bóg przebaczy. Jeżeli jesteś niewinny, niech przebaczy Twoim mordercom"[332]. Henryk Stachura 1 listopada 1944 r. spotkał na Rossie przy grobie „Zwierza" starszą i młodszą kobietę. „Epitafium na krzyżu wyraźnie wyjaśniało, jak zginął: w walce za Ojczyznę, za Wilno (taki był sens słów). Przy grobie stały dwie kobiety w żałobie"[333]. Obecnie po renowacji kwatery w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. grób „Zwierza" wygląda jak inne.

Reasumując sprawę rozstrzelanego przez swoich podkomendnego „Koraba", trzeba stwierdzić, iż został zamordowany dobry żołnierz 1. Brygady Wileńskiej. Zastrzelony miał rodzeństwo. Według Piątka rodzina Lendzionów w 1945 r. ponoć ewakuowała się z Wilna do Polski. „Za wszelką cenę trzeba Stacha rehabilitować (…). Może do dziś muszą się wstydzić za brata, który przecież był patriotą i zginął z rąk rodaków" – pisał

[325] AIPN Wr, 221/152, Relacja Mieczysława Manieckiego, 8 XII 1975 r.
[326] Informacja ta może należeć do plotek akowskich związanych ze sprawą „Zwierza". Do zatrzymania Stanisława Lendziona przez patrol żandarmerii AK wystarczyło jego rozpoznanie jako „kolaboranta".
[327] W przytoczonej relacji Zbigniewa Iwanowskiego, przeprowadzającego u Stanisława Lendziona rewizję osobistą, nie ma wzmianki o znalezieniu broni. Na krótkie przepustki do Wilna w tym okresie jurandowcy byli zwalniani zazwyczaj bez broni osobistej.
[328] W relacji „Kalopa" jest mowa o ubraniu cywilnym (marynarka).
[329] AIPN Wr, 221/128, Relacja Romana Koraba-Żebryka, 8 XII 1975 r.
[330] AIPN Wr, 221/305, List Romana Koraba-Żebryka do Jerzego Lelonkiewicza, 21 III 1992 r.
[331] *Kwatera żołnierzy AK na wileńskiej Rossie*, „Polska Zbrojna", 21 X 1992; *Lista poległych w walkach o Wilno w latach 1919–1944 pochowanych na Rossie*, „Kurier Wileński. Wydanie specjalne. Wileńska Rossa, Marszałek i jego żołnierze", b.d.w., s. 1; AIPN Wr, 221/128, Relacja Romana Koraba-Żebryka, 9 II 1993 r.; W. Nuszel, *Oświadczenie…*, s. 38–39; H. Stachura, *Oświadczenie…*, s. 40.
[332] AIPN Wr, 221/305, List Mieczysława Palenki do Romana Koraba-Żebryka, przełom 1992 i 1993 r.
[333] H. Stachura, *Oświadczenie…*, s. 40.



Strzelec Stanisław Lendzion (w środku) w brygadzie „Juranda" (źródło: zbiory T.B.)

w 1970 r. „Czarny" do „Koraba"[334]. Został zabity w atmosferze otaczających go różnego rodzaju plotek, w tym tych wskazujących na rzekomą kolaborację agenturalną z Litwinami i Niemcami. Znane dotychczas okoliczności tego zabójstwa noszą cechy mordu o charakterze linczu, przeprowadzonego w gorących dniach po zdobyciu miasta. Cena życia była wtedy bardzo niska. Był to okres brania odwetu na faktycznych i wyimaginowanych kolaborantach, nie tylko Litwinach, lecz także Polakach. Stachura w relacji dodawał: „Po dwudziestu latach od tego dramatycznego wydarzenia poznałem inż. H[enryka] Meszczyńskiego (»Podróżnik«, »Dziewic«) w mieszkaniu inż. Wacława Szymeczko [w Wilnie kierowcy]. W rozmowie przywołaliśmy nazwisko Lendziona i to dramatyczne wspomnienie. Uważał, że popełniono błąd straszny, skazując go na śmierć. Jak mi się zdaje, to Wacek Szymeczko twierdził, że Lendzion był w jego oddziale AK plutonowym[335], że znane są okoliczności uwięzienia go przez gestapo i jego kolegów z konspiracji oraz jego wypuszczenia na wolność oraz okoliczności jego udziału w walce z Niemcami. Inżynier Meszczyński był wówczas tego samego zdania"[336]. Inżynier był wcześniej żołnierzem Kedywu, bliskim współpracownikiem szefa tego pionu w Wilnie por. Adama Boryczki „Tońki", oficerem 6. Brygady, a więc człowiekiem stosunkowo dobrze poinformowanym.

Wyrok WSS działającego przy Komendzie Okręgu Wileńskiego prawdopodobnie został na Lendziona wydany[337], jednakże po odmowie wykonania przez Egzekutywę Piaseckiego musiał być wstrzymany, a przynajmniej komenda okręgu nie naciskała na dowódcę Kedywu, aby był szybko wykonany. Zabójstwo „Zwierza" pod miastem miało charakter ulicznego linczu. Trzeba tutaj przyznać rację prawnikowi „Korabowi": „Było to morderstwo popełnione przez ludzi nieuprawnionych do wymierzania sprawiedliwości w imieniu konspiracji […]. Morderstwo to pozostało bezkarne w ówczesnych warunkach. Te warunki wykluczały też możliwość przeprowadzenia postępowania quasi-sądowego […]. Stanisław Lendzion służbą w 1. Brygadzie Wileńskiej swoją kryminalną lub zbliżoną do kryminalnej przeszłość zatarł. Zdrajcą narodu polskiego nie był. Zarzutom [kierowanym] pod jego adresem brak konkretnego uzasadnienia. Partyzanci 1. Brygady traktowali go jako sprawdzonego w bojach towarzysza broni"[338]. Ostatni dowódca Egzekutywy por. Urbankiewicz do końca życia był błędnie przekonany, iż Lendzion pozostawał „agentem gestapo". Zamieszczony w piśmie weteranów wileńskiej AK – „Wianie" – tekst o sprawie „Zwierza" opatrzył złośliwym tytułem *Cinkciarz i serce syna*, nawiązującym do zarzutów i miejsca jego pochowania (niedaleko krypty matki i serca Józefa Piłsudskiego na Rossie). Przedwojenny sympatyk ruchu narodowego, dowódca Egzekutywy, który w PRL stał się piłsudczykiem, nie mógł się pogodzić z faktem, iż na akcję likwidacji Lendziona wziął zawilgoconą amunicję. Gdyby wtedy zabił skazanego, zapewne Lendzion byłby dzisiaj stawiany przez niezbyt wnikliwych

[334] AIPN Wr, 221/128, List Józefa Piątka-Czarnego do Romana Koraba-Żebryka, 18 X 1970 r.
[335] „Zwierz" miał stopień strzelca, a nie plutonowego. Według niepełnej ewidencji brygady „Juranda" Wacław Szymeczko nie służył w oddziale por. Czesława Grombczewskiego.
[336] H. Stachura, *Oświadczenie…*, s. 40.
[337] We wcześniejszych pracach (*Jurandowcy; Korab. Wilniuk klasyczny*) twierdziłem błędnie, iż WSS nie skazał Stanisława Lendziona na karę śmierci.
[338] R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie…*, s. 10.



Strzelec Henryk Paszkiewicz „Gil" w brygadzie „Juranda" (źródło: zbiory T.B.)

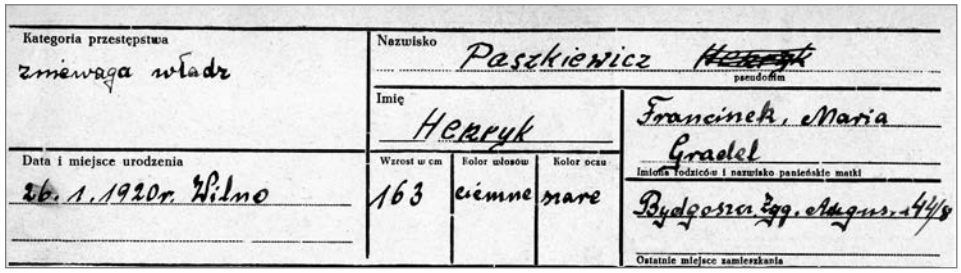


Henryk Paszkiewicz po aresztowaniu przez bydgoską bezpiekę, 1952 r. (źródło: zbiory IPN)

historyków na równi z agentką Danutą Wyleżyńską. Nie miałby szansy wyjaśnienia „Czarnemu" i „Jurandowi", iż dokonywał jedynie czynów kryminalnych na paserach, handlarzach i spekulantach z chęci zysku (i zapewne konieczności utrzymywania matki), a nie denuncjował osoby zaangażowane w struktury podziemne w Wilnie. Nieudolnie wykonana akcja pokazała, iż wydany wyrok śmierci był błędem podziemnego wymiaru sprawiedliwości[339]. Ojciec „Fakira" powtarzał w swoich wspomnieniach obiegowe plotki o rzekomej współpracy Lendziona z Niemcami[340]. Ostatni komendant jurandowców, uznający zabicie „Zwierza" za zabójstwo, napisał po latach: „W Brygadzie był obserwowany. Okazał się dobrym żołnierzem 1. kompanii strzeleckiej. Dodatkowo pełnił obowiązki sanitariusza. Brał udział we wszystkich walkach 1. Brygady, w tym w operacji wileńskiej i w bitwie z Niemcami pod Krawczunami 13 lipca 1944 r. Mogę stwierdzić, że zrehabilitował się i odkupił swoje poprzednie wykroczenia kryminalne"[341].

Dotychczas odnaleziona została tylko jedna fotografia partyzancka Lendziona. Wykonana w podwileńskim lesie podczas chwilowego odpoczynku 1. plutonu z brygady „Juranda". „Zwierz", ubrany w mundur niemiecki z biało-czerwoną opaską na prawym ramieniu, obuty w niemieckie saperki, siedzi na pniu drzewa z karabinem mauzer między nogami, pochyloną głową (z czapką polową bergmutze), jakby zamyślony nad swoim losem, jednak prezentuje się zewnętrznie dobrze. Z jego prawej strony przysiadł się równie zmęczony długim marszem kpr. Mieczysław Palenko „Sęp", którego ojciec – szef brygady st. sierż. Mieczysław Palenko „Strug" – zginie niedługo potem ścięty serią MG-42 w walce z Niemcami pod Krawczunami. W tej samej bitwie polegnie od serii niemieckiego karabinu maszynowego por. „Jurand", który dał „Zwierzowi" w swoim

[339] J. Urbankiewicz, *Cinkciarz…*, s. 10.
[340] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 83, 97. Zob. także: R. Szczęsnowicz, *Kaługa…*, s. 18–19.
[341] R. Korab-Żebryk, *Oświadczenie…*, s. 10.



Kategoria przestępstwa: zniewaga władz

Nazwisko: Paszkiewicz ~~Hoterski~~ pseudonim

Imię: Henryk

Francinek, Maria Gradel — Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki

Data i miejsce urodzenia: 26.1.1920r. Wilno

Wzrost w cm: 163 | Kolor włosów: ciemne | Kolor oczu: szare

Ostatnie miejsce zamieszkania: ~~Bydgoszcz, Zyg. Aug. 44/8~~

Karta sygnalityczna i daktyloskopijna Henryka Paszkiewicza aresztowanego pod zarzutem zniewagi władzy komunistycznej (źródło: zbiory IPN)

oddziale polowym – wykorzystaną – szansę rehabilitacji za czyny kryminalne. Dwa dni po śmierci „Juranda" i „Struga" Lendzion zostanie zamordowany przez swoich. W świetle powyższych ustaleń trzeba przyznać rację „Fakirowi", który odmówił zlikwidowania swojego kolegi, gdyż nie chciał wykonać wydanego na podstawie plotek i pomówień wyroku WSS. Dzięki Sergiuszowi Kościałkowskiemu otrzymał dodatkowy rok życia. Ostatni zapis w dzienniku „Fakira", dotyczący kolegi z ringu i brygady „Juranda", brzmiał: „Słyszałem obietnicę wytoczenia sądu rehabilitacyjnego. Ktoś z rodziny [matka] życzy sobie tego po wojnie, bo – mimo wszystko – zabito go"[342]. W momencie śmierci Lendzion miał 26 lat. Na ulicy Wilna został rozpoznany przez Skrodzkiego, który wcześniej jako egzekutor miał rozkaz zabić boksera. „Zeks" musiał następnie zrelacjonować „Fakirowi" przebieg zatrzymania i egzekucji „Zwierza". Należał do kedywiaków, którzy polecenia likwidacji skazanych wykonywali wcześniej czy później. Gdyby Lendzion nie udał się z m.p. „Jedynki" do Wilna w celu zobaczenia się z matką niewidzianą od kilku miesięcy, zapewne przeżyłby wojnę. Zostałby pod Wilnem zgarnięty przez wojska pograniczne NKWD w czasie obławy zorganizowanej na brygady AK, doprowadzony do Miednik, przewieziony „eszelonem" do obozu w Kałudze. Powróciłby do Polski na początku 1946 r. Być może po ewakuacji z Wilna do Bydgoszczy zostałby taksówkarzem jak strz. Henryk Paszkiewicz „Gil", który na wspomnianym wyżej zdjęciu partyzanckim Lendziona przysiadł na zwalonym pniu drzewa z lewej strony „Zwierza", również z mauzerem.

[342] *Spowiedź…*, s. 105–106.

ROZDZIAŁ 7
KONTRWYWIADOWCY KONTRA BOLSZEWICY

Obserwacja i rejestracja

„Mam dane o tym, że do AK wciskali się komuniści, by rozpracowywać organizację i dawać dane do gestapo. Mam dane, że gestapo komuniści dawali spisy Polaków, którzy pracowali konspiracyjnie. Oczywiście i przy tym załatwiali swoje osobiste porachunki" – pisał już po wojnie dowódca „Fakira"[1]. Pomimo iż na Wileńszczyźnie wojna polsko-bolszewicka nie osiągnęła tak dużych rozmiarów jak chociażby na Nowogródczyźnie, w momencie wkraczania armii sowieckiej oddziały i komórki komunistyczne mogły stanowić poważne zagrożenie dla ludzi i struktur Polskiego Państwa Podziemnego[2]. Tak też się stało. Kronikarz miasta Konstanty Syrewicz pod datą 5 kwietnia 1945 r. zapisał w dzienniku: „Jerzy Putrament, podobnie jak Stefan Jędrychowski i nieżyjący dziś Henryk Dembiński, należeli do ścisłej agentury sowieckiej, której działalność rozpoczęła się kilka lat przed wojną, a której areną było głównie Wilno i sfery młodzieży uniwersyteckiej. Po zajęciu Wilna w roku ubiegłym przez Sowiety Putrament był jedną z pierwszych jaskółek Komitetu Lubelskiego, świeżo wówczas zmontowanego w Moskwie, jaka pojawiła się na wileńskim horyzoncie. Jako wychowanek USB usiłował sondować grunt i prowadzić agitację"[3]. Z kolei kierowniczka łączności konspiracyjnej Komendy Okręgu Wileńskiego AK Barbara Skarga relacjonowała: „Powiedzenie [w Wilnie] komuś »ty komunisto« było po prostu obelgą, znaczyło »ty barbarzyńco«. Dla mnie było czymś zdumiewającym, jeżeli ktoś z dumą mówił: »Jestem komunistą«. Nie rozumiałam, jak można się do tego przyznawać"[4]. Folwark Lipówka Ignacego Zagórskiego, leżący 13 km od miasta w kierunku Niemenczyna, był wtedy jednym z miejsc spotkań wielbicieli

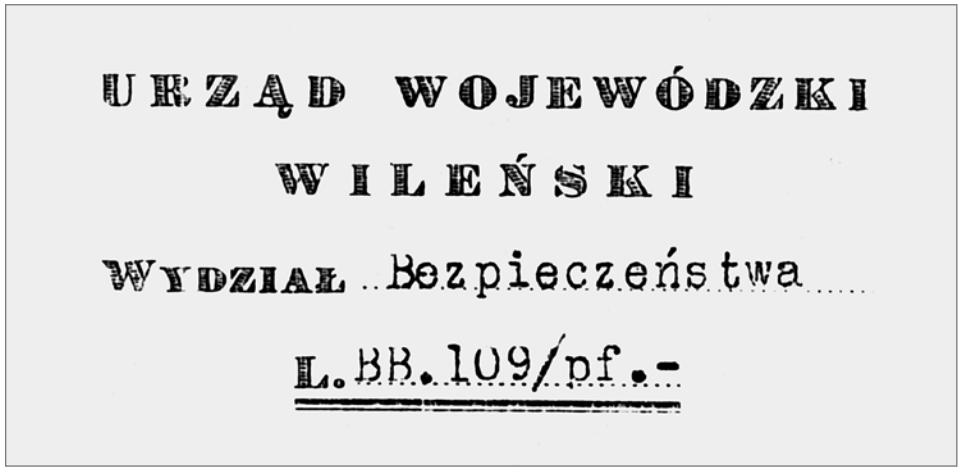
---

[1] Cyt. za: AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r. Zob. także: SPP, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 6/74, Sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych rządu RP na uchodźstwie z działalności komuny w Polsce, 17 III 1944 r.; *Stenogram posiedzenia Biura KC Komunistycznej Partii Białorusi z 24 VII 1943 r.* [w:] Z.J. Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998, s. 51–52 (tam wytyczne polityczne w sprawie rozbijania polskich organizacji konspiracyjnych „uderzeniami niemieckich okupantów" i denuncjowania żołnierzy AK do gestapo).

[2] Okręg Nowogródzki AK 1 VI 1944 r. na mocy rozkazu KG AK z 26 maja został podporządkowany Okręgowi Wileńskiemu AK. Zob.: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 450; P. Stankeras, *Policja…*, s. 237 (tam błędna informacja o rzekomym istnieniu na Wileńszczyźnie komunistycznej „Armii Ludowej").

[3] K. Syrewicz, *Kronika Wileńska nr 9/10* [w:] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 587.

[4] *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 79.


URZĄD WOJEWÓDZKI
WILEŃSKI
WYDZIAŁ Bezpieczeństwa
L.BB.109/pf.-

Nagłówek kancelaryjny Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Józefa Stalina[5]. W wileńskim mieszkaniu Zagórskiego odbywały się zebrania wspomnianej grupy Dembińskiego[6].

W latach trzydziestych w Wilnie w komórkach bolszewickich, skutecznie penetrowanych przez polskie służby kontrwywiadowcze, działali Polacy, Żydzi, Białorusini, Litwini i Rosjanie. Istotne sukcesy operacyjne w zwalczaniu siatek funkcjonujących w mieście i na prowincji (powiązanych z „komuną" działającą w Białymstoku i Mińsku) zanotował naczelnik Wydziału Śledczego Okręgowego Urzędu Policji Państwowej w Wilnie komisarz Bolesław Kontrym (późniejszy „Żmudzin"). Mieszkał wówczas i pracował w służbowej wilii przy ul. Tartaki (róg ul. Jakuba Jasińskiego). W okresie okupacji niemieckiej kilkakrotnie przyjeżdżał z Warszawy do Wilna, aby nadzorować organizację podziemnych służb policyjnych. W komórce legalizacyjnej i wywiadzie kolejowym wileńskiej AK działał jego syn Władysław[7]. Pod koniec lat trzydziestych sprawy aresztowanych bolszewików i szpiegów sowieckich prowadził między innymi absolwent prawa uniwersytetu w Poznaniu, sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Wilnie, późniejszy oficer tamtejszej komendy okręgu AK, zamordowany przez bezpiekę Wiktor Kuczyński[8]. Wśród funkcjonariuszy śledczych policji rozpracowujących działające na Wileńszczyźnie komórki kolportażu prasy bolszewickiej wydawanej w języku polskim („Po Prostu", „Karta") byli, m.in.: Piotr Blesmanowicz (Wilno), Józef Piasecki (Wilno), Edward Heppel (Brasław), Marian Berliński (Głębokie), Bolesław Matyjas (Postawy), Stefan Stryjewski (Stołpce), Paweł Komorowski (Święciany), Roman Makowski (Święciany, Mołodeczno,

[5] A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 309–310. Lipówka – nie należy mylić z dzisiejszą dzielnicą Wilna o tej samej nazwie.

[6] AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, I/37, Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Dembińskiemu, Stefanowi Jędrychowskiemu, Marii Żeromskiej, Władysławowi Borysowiczowi, Jerzemu Putramentowi, 14 XI 1937 r. (sprawa XIII Ds. 83/37).

[7] AIPN, 317/814, Akta śledcze Bolesława Kontryma; AIPN, 919/683, Akta więzienne Bolesława Kontryma; W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 85–96, 101–102, 139.

[8] AIPN, 944/446, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 7 III 1949 r.

Nowogródek)[9]. Jak pisał Zygmunt Grunt-Mejer: „dla nikogo nie było tajemnicą, że polskie nauczycielstwo ze Starych Święcian i innych miejscowości było do roku 1939 wybitnie lewicowe, sympatyzowało z komunizmem i Związkiem Sowieckim. Ich poglądy niewątpliwie uległy zmianie w zetknięciu z rzeczywistością po roku 1939, ale tak zwane ciągoty komunistyczne mogły pozostać w ich świadomości lub też… bezpiecznie było je w odpowiednim momencie prezentować"[10]. Oprócz służb policyjnych zwalczaniem zagrożenia sowieckiego zajmowali się funkcjonariusze Oddziału II SG WP (placówki w Wilnie i Grodnie) oraz wileńskiego Wydziału Bezpieczeństwa (Społeczno-Politycznego) Urzędu Wojewódzkiego[11]. Część akt personalnych z rozpracowywania w drugiej połowie lat trzydziestych przez polskie służby specjalne komunistów wileńskich została ocalona we wrześniu 1939 r. Trafiła do Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu. Służyła tam do celów ewidencyjnych i operacyjnych. Wiosną 1944 r. odrzucony został pomysł przekazania tych materiałów za pośrednictwem agenta niemieckiego kontrwywiadu wojskowego Bronisława Korczyca szefowi placówki Abwehry w Wilnie mjr. dr. Juliuszowi Christiansenowi. Byłoby to jednoznaczne z przekazaniem sprawy do referatu gestapo zajmującego się zwalczaniem komórek bolszewickich. Inicjatorem przesłania służbom niemieckim tych akt miał być, według Wincentego Borodziewicza, „były wojewoda podolski [*sic*!] R., który od końca 1942 r. kierował Wydziałem Walki Podziemnej w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj"[12].

Komuniści w Wilnie zorganizowali byli w komórkach „Frontu", Komunistycznego Związku Młodzieży, Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Litwy. Jeszcze w okresie istnienia Litwy Środkowej komórki bolszewickie organizowały się oprócz środowisk biedoty polskiej i litewskiej również w internatach żydowskich[13]. Czołowymi aktywistami ideologii sowieckiej w środowiskach polskich byli wówczas zoolog dr Kazimierz Petrusewicz (asystent prof. Jana Prüffera)[14], Stefan Jędrychowski

[9] AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, I/37, Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Dembińskiemu, Stefanowi Jędrychowskiemu, Marii Żeromskiej, Władysławowi Borysowiczowi, Jerzemu Putramentowi, 14 XI 1937 r. (sprawa XIII Ds. 83/37); AIPN, 507/363, Akta śledcze dotyczące Romana Makowskiego.

[10] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 130–131.

[11] T. Balbus, *Wydział*…, s. 259–304. W wydawnictwie ABW powyższy artykuł ukazał się w tomie *Kontrwywiad II RP (1914) 1919–1945 (1948)*, t. 2, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2014, s. 176–211. Zob. także: AIPN, 1572/1616, Konfidenci Policji Państwowej w woj[ewództwie] wileńskim w 1939 r.; AIPN, 2386/30028, Alfabetyczny wykaz agentury Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP.

[12] W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 286.

[13] W.B. Łach, *„Bunt"*…, s. 193.

[14] Kazimierz Petrusewicz mieszkał przy ul. Adama Mickiewicza 37 m. 2. Kancelaria ojca (również Kazimierza), delegata na I Zjazd Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w 1898 r., zesłańca syberyjskiego, znajdowała się przy ul. Wielka Pohulanka 14 m. 19. Ojciec występował w sądach jako obrońca komunistów (np. Teodora Duracza i Leona Berensona w Wilnie i Warszawie). Od września 1939 r. był zastępcą profesora w katedrze procedury cywilnej. Ojczymem Kazimierza był Ludomir Skarżyński, działacz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, również więziony w carskiej Rosji. Matka, Janina Skarżyńska, działała w oświacie. Młody Kazimierz wychowywał się w Warszawie. Był marynarzem. Na USB studiował biologię, działał w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W Wilnie był aresztowany i skazany za powadzenie działalności bolszewickiej. Zob. LCVA, 175/6(VIIDb)/212, Akta osobowe studenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Kazimierza Petrusewicza (syna); LCVA, 175/6(VIIDb)/212, 175/6(VIIB)/285, Akta przewodu doktorskiego Kazimierza Petrusewicza; LCVA, 175/6(VIIDb)/212, 133/2/704, 133/2/931, Akta osobowe i dyscyplinarne ORA w Wilnie Kazimierza Petrusewicza (syna i ojca, także Kazimierza); LCVA, 175/IBb/767, Akta osobowe pracownika Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Kazimierza Petrusewicza (syna); LCVA, 175/IBb/106, Akta osobowe pracownika Wydziału Prawa i Nauk



Profesor Jan Prüffer (źródło: zbiory T.B.)

i Jerzy Putrament. Adwokatami broniącymi w sprawach karnych aresztowanych lub odpowiadających z wolnej stopy komunistów byli członkowie Okręgowej Rady Adwokackiej w Wilnie: Bronisław Krzyżanowski, Halina Zasztowt-Sukiennicka, Helena Sztukowska. Z Warszawy przyjeżdżali mecenasi Wacław Szumański i Mieczysław Szerer[15]. Borodziewicz pisał: „Prawie nikt wileńskich komunistów nie traktował jako działaczy

Społecznych Kazimierza Petrusewicza (ojca); LCVA, 175/14/407, Akta osobowe zastępcy profesora USB Kazimierza Petrusewicza (ojca); A. Jędrychowska, *Zygzakiem*…, s. 78–79 i in.; K. Petrusewicz, *Grupa*…; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna*…, s. 57.

[15] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 16; AIPN, 0874/1, t. 1, 5, Akta komisji badającej działalność Głównego Zarządu Informacji Wojskowej, Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Najwyższego Sądu Wojskowego.

politycznych wyznających określone idee naprawy życia społecznego i ekonomicznego, natomiast widziano w nich funkcjonariuszy sowieckiego aparatu państwowego, działającego na szkodę państwa i narodu polskiego"[16]. Faktyczne oblicze i cele swojej działalności (obalenie państwa polskiego i przyłączenie Polski do Sowietów) komuniści ujawnili zaraz po wejściu Armii Czerwonej, kiedy uczestniczyli w akcjach represyjnych i propagandowych. Te pierwsze, wymierzone w elity społeczne, przeprowadzali wraz z NKWD. O postawie komunistów w godzinie próby z goryczą pisała Barbara Skarga: „Niestety, komunizująca młodzież, której kiedyś broniliśmy, pokazała, co jest warta"[17]. Po ewakuacji polskich formacji policyjnych i wojskowych 19 i 20 września 1939 r. Stefan Jędrychowski wraz z Kazimierzem Petrusewiczem i Bohdanem Skarżyńskim[18] tworzyli w mieście milicję sowiecką. Kwaterowali w lokalu Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych przy ul. Jakuba Jasińskiego. Własną milicję utworzyli wówczas w środowisku biedoty żydowskiej działacze „Bundu"[19]. Longin Tomaszewski o późniejszym wicepremierze PRL pisał w następujący sposób: „Włożył wiele energii w organizowanie powitania wkraczających do Wilna bolszewików. Były więc czerwone płachty, transparenty i portrety, była brama triumfalna, było wiernopoddańcze powitanie »wybawców« przy histerycznych krzykach kilkudziesięciu wyrostków. Wkrótce stał się on prawą ręką przysłanego do Wilna komisarza oświaty i wykładowcą marksistowsko-leninowskiej ekonomii na uniwersytecie"[20]. Część miejscowych komunistów otrzymała następnie posady dziennikarzy w „Prawdzie Wileńskiej"[21]. Inni zostali aresztowani. Przyrodni brat Kazimierza Petrusewicza, wywodzący się z rodziny o tradycjach socjalistycznych, Bohdan Skarżyński „Danek" wraz z żoną Frydą Popiską, został zabrany przez NKWD w październiku 1939 r. Zmarł na zapalenie płuc w więzieniu sowieckim. Przez kilka tygodni września 1939 r. w zastępstwie za Juliusza Bardacha redagował „Robotnika Wileńskiego"[22]. W okresie drugiej okupacji sowieckiej po agresji ZSRS na Litwę bolszewicy polscy ponownie otrzymali możliwość działania. W tym czasie NKWD nasiliło aresztowania i deportację, doprowadzając praktycznie do rozbicia wiosną 1941 r. siatek konspiracyjnych Komendy Okręgu Wileńskiego ZWZ. Późniejszy ubowiec Henryk Chmielewski tak pisał w swoim życiorysie o tym okresie: „Wspólnie z towarzyszami Jędrychowskim, Namysłowskim, Żeromską i Borysowiczem zakładamy polską »Gazetę Ludową«, przekształconą następnie w »Prawdę Wileńską«. Po przyjeździe z Moskwy towarzysza Sokołowskiego i po uznaniu naszej gazety za organ Miejskiego Komitetu Partii zostaję zastępcą redaktora w części wydawniczej. »Prawda Wileńska« przestaje być tylko gazetą, a staje się wydawnictwem literatury

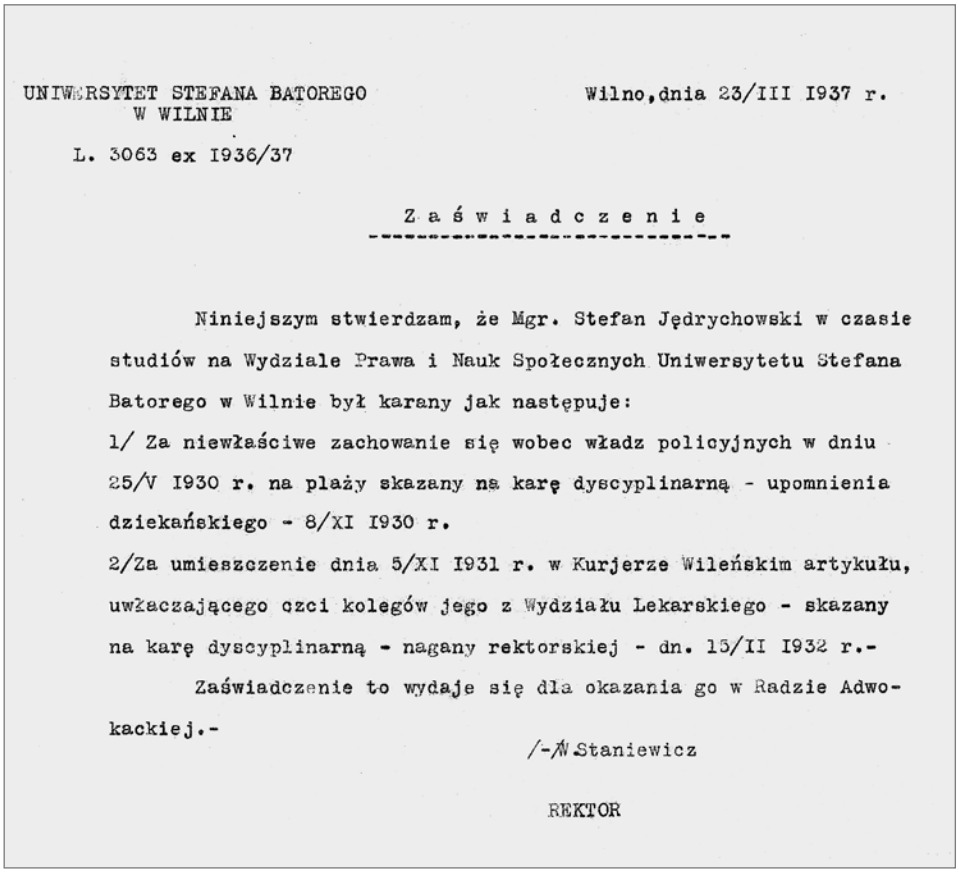
[16] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 285.
[17] *„Innego końca świata nie będzie"…*, s. 130.
[18] Przyrodni brat Kazimierza Petrusewicza.
[19] A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 283–285.
[20] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 29.
[21] *List Barbary Mackiewicz do Mieczysława Grydzewskiego z 24 X 1964 r.* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy…*, s. 201–202 (tam na temat losów archiwum personalnego gazety). Litewski punkt widzenia na działalność propagandową tej gazety sowieckiej, zob. LCVA, R-601/1/72, Szowinizm polski pod przykrywką bolszewizmu („Archiwum Litewskie" 1942, t. 3, wyd. Biuro Studiów w Kownie).
[22] AAN, 17007, J. Bardach, Wileńska PPS w latach trzydziestych, mps, s. 2–3, 26; T. Ginko, *Wspomnienia…*, s. 24; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 293–294.

w języku polskim. Wydajemy szereg broszur, z poważniejszych pozycji: *Życiorys Józefa Wissarionowicza Stalina* (przekład) i *Płomień na bagnach* Wandy Wasilewskiej. Ostatni numer »Prawdy Wileńskiej« został wydany z datą 23 czerwca 1941 r. już pod bombami Niemców[23]. Tegoż wieczoru Wilno zostało zajęte przez Niemców. Zdążyłem zniszczyć archiwum redakcji i administracji, spisy członków i współpracowników […]. W grudniu Sąd Specjalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie wydał wyrok skazujący mnie wraz z grupą innych towarzyszy na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich za współpracę ze Związkiem Sowieckim na szkodę Polski. Wyrok ten został opublikowany w podziemnym organie wileńskiej Armii Krajowej »Niepodległości« i przedrukowany w warszawskiej »Samoobronie« w marcu 1943 r."[24]. Po okresie terroru i masowych represji, głodu i kolejek przed sklepami, mieszkańcy Wilna z ulgą przyjęli ucieczkę bolszewików i wejście Niemców. *Przeżyliśmy upiorną rzeczywistość* zatytułował jakże trafnie Józef Mackiewicz swój artykuł o drugiej okupacji sowieckiej Wileńszczyzny, opublikowany w „Gońcu Codziennym" z 27 lipca 1941 r.[25] Po wejściu Niemców do Wilna rozpoczęły się aresztowania bolszewików różnych narodowości. Osoby podejrzewane o działalność na rzecz Sowietów czy pracownicy urzędów miejskich ujęci 1 września 1941 r. w budynku Filharmonii przy ul. Ostrobramskiej 5, jak informował „Goniec Codzienny", zostali w „akcie łaski" zwolnieni przez gestapo pod koniec tego miesiąca[26]. Pozostawali oni jednak nadal pod obserwacją służb niemieckich. Niektóre ze zwolnionych osób pozyskano zapewne jako agentów. Sprawę wykorzystano propagandowo w prasie wileńskiej.

Siatka komunistyczna, uaktywniona w Wilnie w 1943 r., była oparta na komórkach Komunistycznej Partii Litwy, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, Komunistycznej Partii Polski, Związku Zawodowego Garbarzy i wspomnianego OM TUR. Podziemna „Niepodległość" określała ich trafnym mianem agentów Kominternu[27]. „Wszyscy komuniści bez względu na narodowość współpracują i utrzymują ze sobą ścisłą łączność" – oceniały służby informacyjne AK[28]. Bazę dla sowieckiego wywiadu i partyzantki stanowiły środowiska starowierców i pozostałe w Wilnie rodziny rosyjskie. Te ostatnie zostały w większości deportowane z miasta we wrześniu 1943 r., co na krótki czas zahamowało agitację komunistyczną. W maju podziemna „Niepodległość" w notce zatytułowanej *Prowokacja bolszewicka* pisała: „Znów pojawiły się w kolportażu komunistyczne ulotki podpisane przez samozwańczy Związek Walki Czynnej z Hitlerowską Okupacją. Ulotki te datowane na marzec br. wzywają do powstania zbrojnego przeciwko Niemcom i jednoznacznie popierają Związek Sowiecki. Ostrzegamy społeczeństwo polskie, że jest to nikczemna robota agentów Kominternu. Do powstania staniemy wszyscy, gdy ku temu nadejdzie odpowiednia pora i dadzą nam hasło nasze Władze Naczelne, lecz nie dla utrwalenia tu panowania Sowietów, ale by raz na zawsze wygnać

---

[23] Zob. także: *Likwidacja sowieckiego kolportażu gazet*, „Goniec Codzienny", 25 IX 1941, s. 4.
[24] AIPN, 0194/1764, H. Chmielewski, Życiorys, 31 X 1955 r.
[25] J. Mackiewicz, *Nudis*…, s. 299–303.
[26] Cyt. za: *Zwolnienie więźniów z Łukiszek*, „Goniec Codzienny", 30 X 1941, s. 3; *Podniosła uroczystość na Łukiszkach*, „Goniec Codzienny", 1 XI 1941, s. 3; *Z uroczystości na Łukiszkach*, „Goniec Codzienny", 4 XI 1941, s. 4.
[27] *Zagadnienia podstawowe*, „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 2.
[28] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.



UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO
W WILNIE

Wilno, dnia 23/III 1937 r.

L. 3063 ex 1936/37

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym stwierdzam, że Mgr. Stefan Jędrychowski w czasie studiów na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie był karany jak następuje:

1/ Za niewłaściwe zachowanie się wobec władz policyjnych w dniu 25/V I930 r. na plaży skazany na karę dyscyplinarną - upomnienia dziekańskiego - 8/XI I930 r.

2/Za umieszczenie dnia 5/XI I93l r. w Kurjerze Wileńskim artykułu, uwłaczającego czci kolegów jego z Wydziału Lekarskiego - skazany na karę dyscyplinarną - nagany rektorskiej - dn. 15/II I932 r.-

Zaświadczenie to wydaje się dla okazania go w Radzie Adwokackiej.-

/-/ Staniewicz

REKTOR

Kary wymierzone Stefanowi Jędrychowskiemu przez władze uczelni (źródło: zbiory LCVA)

wrogich okupantów bez względu [na to], skąd pochodzą i jaki mundur noszą”[29]. Z kolei raport AK z sierpnia informował: „Dla skuteczniejszej agitacji posługują się komuniści prasą w języku polskim, drukowaną w Wilnie i poza miastem, zebraniami, tworzeniem komitetów fabrycznych i gotówką, której posiadają bardzo dużo. W Wilnie pracuje cały szereg biur komunistycznych, które są pod stałą ochroną bojówek. Biura i punkty zborne [do partyzantki] znajdują się między innymi przy ul. Ponarskiej, Antokolskiej, Kalwaryjskiej i na Zwierzyńcu (róg dawnej ulicy Tomasza Zana i Gedyminowskiej w domu Fiedorowicza). Ostatnio policja niemiecka aresztowała około szesnastu czynnych komunistów, Rosjan, Polaków i Litwinów”[30]. Raport z września tego roku informował: „Wielką pomocą oraz wyświadczaniem usług w robocie komunistycznej wyróżniają się Rosjanie – staroobrzędowcy[31]. Zamieszkane przez staroobrzędowców dzielnice

[29] *Prowokacja bolszewicka*, „Niepodległość”, 1–15 V 1943, s. 6.

[30] LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za czerwiec 1943 r.

[31] W styczniu 1944 r. generalny komisarz na Okręg Litewski zezwolił na ponowną działalność Rady Naczelnej Staroobrzędowców na Litwie. Prezesem został były poseł na Sejm RP z ramienia BBWR narodowości rosyjskiej

w rejonie ul. Szkaplernej, Lipówki i na Łosiówce stanowią siedliska i ośrodki ruchu komunistycznego"[32]. W innej części raportu dostrzegano wśród staroobrzędowców „dużo elementu komunizującego", do którego władze niemieckie odnosiły się bardzo nieufnie[33]. Podobnie było na prowincji. Wsie zamieszkiwane przez trudniących się często kradzieżami koni i rozbojami starowierców, zgrupowanych w gminach i nazywanych przez Polaków Moskalami, stawały się bazami kadrowymi i zaopatrzeniowymi dla grup bolszewickich[34].

Sprawozdanie ze stycznia 1944 r. informowało: „Nasiliły się grabieże [dokonywane] przez bandy. Po ograbieniu majątków obecnie przyszła kolej na wsie (nawet uboga ludność). Wyraźnie pomijani [w grabieżach] są staroobrzędowcy. Grabieży dokonują prawie wyłącznie miejscowi – w 90 proc. staroobrzędowcy[35]. Grabieże te wywołały ostatnio wśród ludności wielkie rozgoryczenie. Ci, którzy mogą, przenoszą się do miasteczek chronionych przez Niemców, względnie policję"[36]. Raport z maja potwierdzał wcześniejsze ustalenia siatki terenowej: „Staroobrzędowcy współpracują z komuną"[37]. Z takiej wsi Jasiewo i rodziny starowierców wywodził się młodszy brat Fiodora Markowa (Porfiry)[38]. Od jesieni 1943 r. bolszewicy polscy występowali w mieście dla kamuflażu pod nazwą „patriotów" (Związek Patriotów Polskich)[39]. W Wilnie nie liczyli więcej niż kilkanaście osób (w tym kilku Białorusinów). Ocena skuteczności ich działań, sporządzona przez służby informacyjne AK, była tożsama z odczuciami społecznymi: „Wśród starszej młodzieży usiłują lansować idee ogólnoludzkie potępiające wszelki patriotyzm jako zło prowadzące do konfliktów światowych, jakie przeżywamy obecnie. Nie wydaje się jednak, by agitacja komunistyczna z wyjątkiem elementów przestępczych i zdemoralizowanych wywierała jakiś wpływ na ludność i to zarówno na wsi, jak i w mieście"[40]. Wśród czołowych postaci ekspozytury sowieckiej istniejącej w Wilnie byli: Kazimierz Namysłowski („Gandi"; wcześniej redaktor „Prawdy Wileńskiej")[41], Władysław Borysowicz, Jan Przewalski („Jankowski", „Czarski", „Sakowski", „Wiktor"; drugi sekretarz Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Litwy i przewodniczący „patriotów"; aresztowany w kwietniu 1944 r. przez gestapo)[42], Józefa Przewalska („Wala"; utrzymywała kontakty

---

Borys Pimonow, bardziej zajęty wówczas działalnością handlową niż religijną. Zob. LCVA, R-601/1/60, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 II 1944 r.

[32] Cyt. za: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r. (rozdz. Wschodni kościół – staroobrzędowcy nieuznający hierarchii kościelnej).

[33] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.

[34] Z.M. Grunt-Mejer, *Przed „Łupaszką"*…, s. 171.

[35] Informacja bardziej z kategorii propagandowej niż faktycznej.

[36] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za styczeń 1944 r.

[37] LCVA, R-601/1/68, Raport okresowy komendanta Obwodu „Szczupak" do inspektora rejonowego za maj 1944 r.

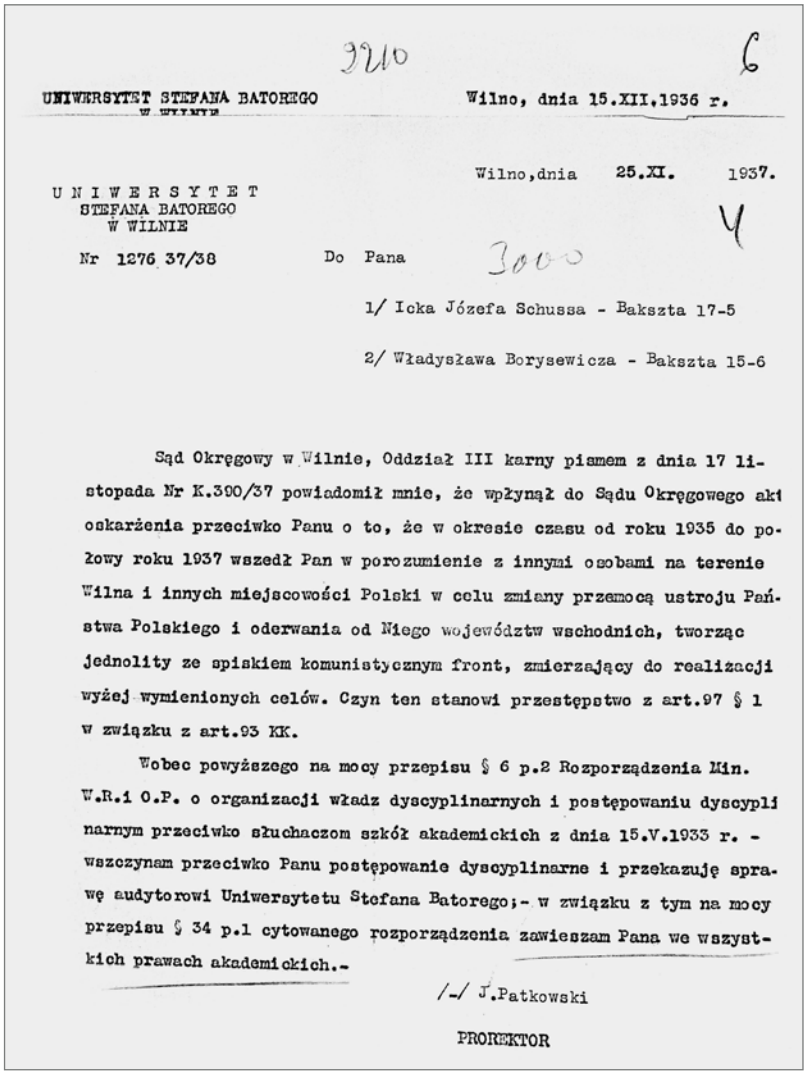
[38] AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 5, Protokół przesłuchania Antoniego Iwanowskiego, 27 XI 1997 r.; AIPN Gd, S72/05/ZK, t. 2, Protokół przesłuchania Kazimierza Wojciechowskiego, 23 X 1996 r.

[39] A. Jędrychowska, *Zygzakiem*…, s. 129.

[40] LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 II 1944 r.

[41] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 2 XI 1948 r.; S. Lewandowska, *Życie*…, s. 199; W. Borodziewicz, *Szósta*…, s. 286.

[42] Ch. Dieckmann, *Deutsche*…, t. 2, s. 1433; E. Banasikowski, *Na zew*…, s. 354; A. Jędrychowska, *Zygzakiem*…, s. 319 i in.



3210 6

UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO
W WILNIE

Wilno, dnia 15.XII.1936 r.

Wilno, dnia 25.XI. 1937.

U N I W E R S Y T E T
STEFANA BATOREGO
W WILNIE

Nr 1276 37/38

Do Pana

4

3000

1/ Icka Józefa Schussa - Bakszta 17-5

2/ Władysława Borysewicza - Bakszta 15-6

Sąd Okręgowy w Wilnie, Oddział III karny pismem z dnia 17 listopada Nr K.390/37 powiadomił mnie, że wpłynął do Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Panu o to, że w okresie czasu od roku 1935 do połowy roku 1937 wszedł Pan w porozumienie z innymi osobami na terenie Wilna i innych miejscowości Polski w celu zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwania od Niego województw wschodnich, tworząc jednolity ze spiskiem komunistycznym front, zmierzający do realizacji wyżej wymienionych celów. Czyn ten stanowi przestępstwo z art.97 § 1 w związku z art.93 KK.

Wobec powyższego na mocy przepisu § 6 p.2 Rozporządzenia Min. W.R.i O.P. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko słuchaczom szkół akademickich z dnia 15.V.1933 r. - wszczynam przeciwko Panu postępowanie dyscyplinarne i przekazuję sprawę audytorowi Uniwersytetu Stefana Batorego;- w związku z tym na mocy przepisu § 34 p.1 cytowanego rozporządzenia zawieszam Pana we wszystkich prawach akademickich.-

/-/ J.Patkowski

PROREKTOR

Pismo prorektora USB (źródło: zbiory LCVA)

z oddziałami bolszewickimi w Puszczy Rudnickiej)[43], Romuald i Wera Ogonowscy[44], Andrzej Nowicki, Sonia Madajskier (łączniczka z gettem)[45], Borys Orłowski, Aleksander Mażuc („Szura"), Maler Korablikow („Wołodia"), Szczepan Stec, Stefan Wrona, Michał Korwel, Hanna Majżelis[46]. Czołowym przedstawicielem w kręgach żydowskich był Icchak

[43] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Józefy Przewalskiej, 25 VIII 1949 r. (na protokole odręczna adnotacja dotycząca śledczego: „[por. Adam] Kujawa jest fantastą").
[44] AIPN Sz, 44/7, Protokół przesłuchania Józefy Przewalskiej, 15 IX 1950 r.
[45] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 352–353.
[46] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Michała Korwela, 26 VIII 1949 r.; R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, s. 52, 218.

Wittenberg (popełnił samobójstwo po aresztowaniu przez gestapo)[47]. Bolszewicy polscy wydali w Wilnie cztery numery „Sztandaru Wolności" i kilka razy rozrzucili ulotki. Pismo redagowali: Maria Żeromska-Namysłowska, Weronika i Romuald Ogonowscy, Jan i Józefa Przewalscy, Stanisław Fedecki, Jerzy Wasilewski, Władysław Borysowicz[48]. Podziemna „Niepodległość" z czerwca 1943 r. w kronice wydarzeń bieżących stwierdzała: „Komunistyczna gadzinówka w Wilnie: kilku zdrajców polskich związanych z Komunistyczną Partią Litwy zaczęło na rozkaz Moskwy i za jej pieniądze żywiej się krzątać w Wilnie, zadając sobie bezużyteczny trud przekonywania Polaków zamieszkałych na wschodnich terenach Rzeczpospolitej, że »wyzwolenie« i »zbawienie« niesie nam Moskwa, a »ojcem« i »wybawcą« będzie Józef Wissarionowicz Stalin. Po dwukrotnym rozrzuceniu ulotek przystąpili komuniści wileńscy do wydawania czasopisma pod szumnym tytułem »Sztandar Wolności«. Pierwszy numer ukazał się 1 maja. Wywody płatnych, kremlowskich sługusów nikogo nie przekonują. Poznaliśmy się zbyt dobrze na fałszu i obłudzie bolszewickiej propagandy. Na »sztandarowe« bzdury nikt się w Wilnie nie nabierze. Daremny trud, zarówno miejscowych, farbowanych »lisków«, jak i »Związku Parrycydów (zdrajców) Polskich« z Wandą Wasilewską na czele"[49]. Z redakcją i drukarnią komunistycznej prasy kolportowanej w Wilnie związani byli bolszewicy polscy z kręgu Kazimierza Namysłowskiego i Władysława Borysowicza, znajdujący się w zainteresowaniu operacyjnym kontrwywiadowców AK. W mieście polska „komuna" współpracowała z kręgami sowieckimi innych narodowości, w tym Litwinami i Rosjanami[50]. Inny z raportów AK wskazywał, iż „komuniści wileńscy kolportują obecnie nr 4 »Sztandaru Wolności« z dnia 1 grudnia 1943 r., organ »Związku Patriotów Polskich« spod znaku Wandy Korniejczukowej [Wasilewskiej]. Atakują najostrzej niepodległościowy obóz polski. Gloryfikują czerwoną armię i czerwonych partyzantów likwidujących Polaków przy każdej sposobności. Wzywają do gwałtów i »stworzenia piekła« na naszym terenie. Grożą szubienicą »zdrajcom« i nazywają »haniebnymi targowiczanami« podziemny obóz demokratycznej Polski"[51]. Propaganda komunistyczna na terenie Wileńszczyzny była ewidencjonowana i analizowana przez kontrwywiad Wydziału II Komendy Okręgu oraz Wydział Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu. W ramach pionu informacji i propagandy komendy okręgu 1 grudnia 1943 r. zorganizowany został Referat „K", mający za zadanie zwalczać agitację sowiecką. Teren miasta i województwa rozpracowywany był pod kątem narodowościowym, społecznym i politycznym[52]. Wobec

[47] Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1434; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 352–353.

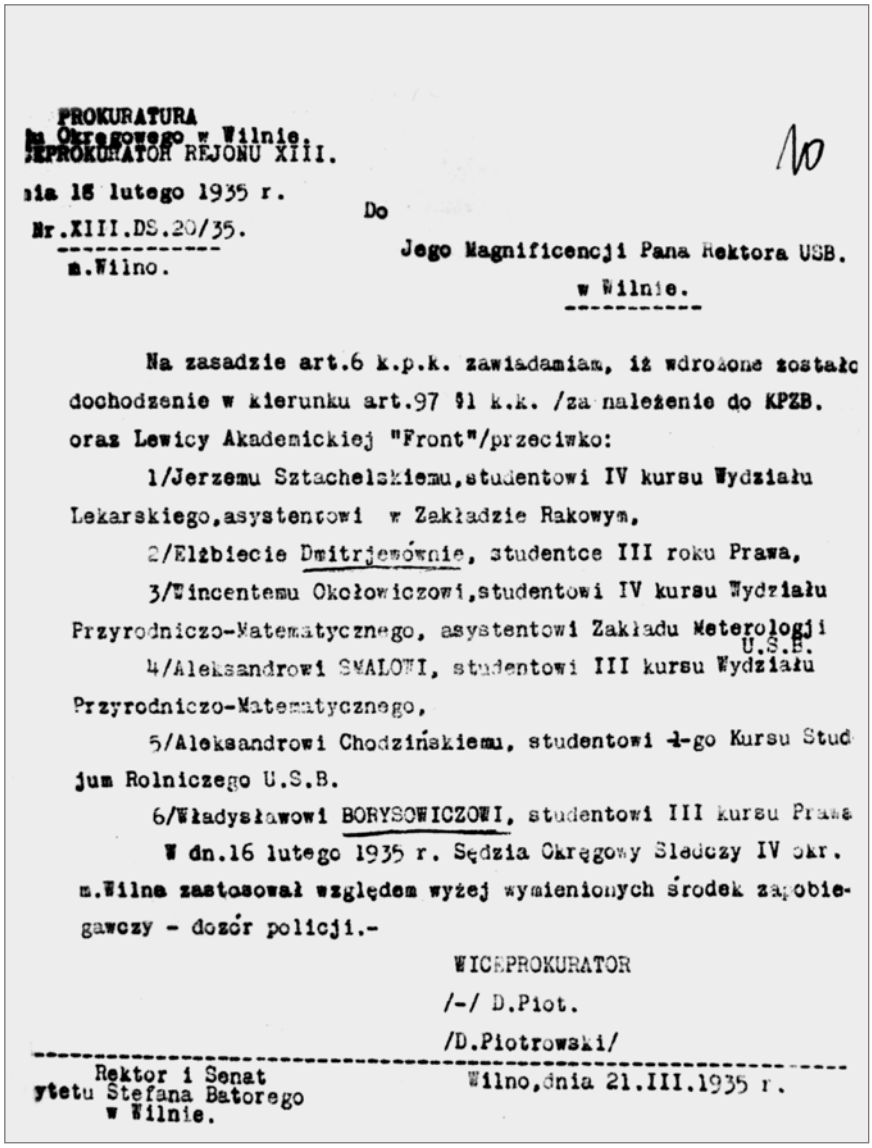
[48] LCVA, R-601/1/86, „Sztandar Wolności. Organ Związku Patriotów Polskich w Wilnie", 1 XII 1943; LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego, 14 I 1944 r., „Niepodległość", 1 VI 1943; AIPN Wr, 221/148, Relacja Anny Jędrychowskiej, 19 III 1961 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 354; E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 77.

[49] *Kronika Wileńska i Nowogródzka*, „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 8.

[50] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 13 VIII – 13 IX 1943 r.

[51] LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 I 1944 r.

[52] LCVA, R-601/1/42, Rozkaz KG do Komendy Okręgu „Wiano", 9 XI 1943 r.; LCVA, R-601/1/2, „Znicz" do „Wiana" (4 XI 1943 r.); LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za listopad 1943 r.; LCVA, R-601/1/7, Zarządzenie w sprawie nadsyłania sprawozdań o stanie politycznym, narodowościowym, gospodarczym i bezpieczeństwa w obwodach oraz gromadzenia materiałów dokumentacyjnych; LCVA, R-601/1/7, Instrukcja w sprawie zbierania dowodów (dokumentacji) mordów, rabunków, pożarów i innych gwałtów cielesnych dokonywanych na ludności cywilnej przez okupantów i bandy sowieckie.



PROKURATURA
Sądu Okręgowego w Wilnie.
ZASTĘPCA PROKURATORA REJONU XIII.

dnia 16 lutego 1935 r.

Nr.XIII.DS.20/35.

m.Wilno.

Do

Jego Magnificencji Pana Rektora USB.

w Wilnie.

Na zasadzie art.6 k.p.k. zawiadamiam, iż wdrożone zostało dochodzenie w kierunku art.97 §1 k.k. /za należenie do KPZB. oraz Lewicy Akademickiej "Front"/przeciwko:

1/Jerzemu Sztachelskiemu,studentowi IV kursu Wydziału Lekarskiego,asystentowi w Zakładzie Rakowym,

2/Elżbiecie Dmitrjewównie, studentce III roku Prawa,

3/Wincentemu Okołowiczowi,studentowi IV kursu Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego, asystentowi Zakładu Meterologji U.S.B.

4/Aleksandrowi SMALOWI, studentowi III kursu Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego,

5/Aleksandrowi Chodzińskiemu, studentowi 4-go Kursu Studjum Rolniczego U.S.B.

6/Władysławowi BORYSOWICZOWI, studentowi III kursu Prawa

W dn.16 lutego 1935 r. Sędzia Okręgowy Śledczy IV okr. m.Wilna zastosował względem wyżej wymienionych środek zapobiegawczy - dozór policji.-

WICEPROKURATOR

/-/ D.Piot.

/D.Piotrowski/

Rektor i Senat
Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie.

Wilno,dnia 21.III.1935 r.

Pismo wiceprokuratora Dominika Piotrowskiego informujące władze USB o dochodzeniu prowadzonym przeciw komunistom (źródło: zbiory LCVA)

najbardziej szkodliwych komunistów zapadały wyroki śmierci i więzienia orzekane przez WSS. Z różnych względów, przeważnie z powodu ukrywania się skazanych, nie były wykonywane. Niezależnie od działań kontrwywiadowczych przeprowadzane były przez brygady AK w terenie likwidacje bolszewików różnych narodowości, w tym Polaków. Oficerowie informacyjni działający przy brygadach (wcześniej dowódcy sekcji żandarmerii polowej) mieli obowiązek ewidencji zidentyfikowanych w terenie komunistów i byłych pracowników administracji sowieckiej. Takie wykazy zostały przejęte przez

funkcjonariuszy Zarządu IV NKGB, m.in. po wymordowaniu nad Naroczą partyzantów z oddziału por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica"[53].

Od początku 1944 r. Wydział Bezpieczeństwa ODR i kontrwywiad komendy okręgu AK zintensyfikowały rozpracowywanie i ewidencjonowanie środowisk bolszewickich w Wilnie[54]. Do kartotek wprowadzono kilkadziesiąt nowych nazwisk, zarówno z terenu miasta, jak i prowincji[55]. Kontrwywiadowca Kazimierz Kobelis-Szostakowski „Kazik" („Mieczysław") zeznawał w bezpiece w Gdańsku: „Na początku 1944 r. otrzymałem polecenie od swojego zwierzchnika oficera informacyjnego [garnizonu] AK Jerzego Łozińskiego ps. »Jerzy« zbierania informacji dotyczących komunistów i gestapowców na terenie miasta Wilna. Materiały te miałem przekazywać jego bratu Wacławowi Łozińskiemu ps. »Wyrwa«. Wykazy osób, szczególnie komunistów działających na terenie Wilna i w pobliskiej okolicy, przekazywałem dla »Wyrwy« kilkakrotnie (około siedmiu razy). Nazwiska i adresy tych osób oraz ich działalność była przekazywana pisemnie na kartkach […]. Praca ta trwała do wiosny 1944 r."[56]. Opracowane na podstawie raportu wileńskiej ODR sprawozdanie warszawskiej Delegatury Rządu informowało: „Ruch organizacyjny i propagandowy komuny [w Wilnie] wzrósł w okresie od stycznia w sposób poważny. Zaobserwować można werbunek do jaczejek, obsadzanie poszczególnych stanowisk, wzmożone kontakty, coraz silniejsze przenikanie do środowisk robotniczych. Wśród aktywnych komunistów zgłoszonych do naszego Wydziału Bezpieczeństwa [ODR] wyróżniają się niejaki [Konstanty] Truszkowski »Sierioża«. Rozeszły się pogłoski o pobycie w Wilnie znanej działaczki Muty Dziewickiej »Anna Jekatowa«"[57]. Raporty polskich służb informacyjnych z pierwszych miesięcy tego roku informowały o zintensyfikowaniu wzajemnych kontaktów nielicznych jeszcze w mieście środowisk komunistycznych: „Na terenie Wilna ostatnio zauważono osoby, które za czasów bolszewickich zaznaczyły się żywą działalnością komunistyczną. Po przyjściu Niemców znikli z horyzontu wileńskiego. Mówiono o nich, że wyjechali do Moskwy. Jaką drogą znaleźli się znowu w Wilnie, nie wiadomo"[58]; „Przed kilkoma dniami pojawił się działacz komunistyczny Kazimierz Petrusewicz, dotychczas ukrywający się przed Niemcami na Polesiu. Pojawienie się jego spotyka się z zaniepokojeniem wśród grona jego kolegów z USB i komentowane jest jako zjawisko, które winno być należycie ocenione przez nasze władze bezpieczeństwa"[59]; „Na terenie Wilna pojawił się Kazimierz Petrusewicz, syn adwokata wileńskiego znanego z procesu komunistycznego Dembińskiego, Jędry-

[53] LYA, 1/45/11, Protokół przesłuchania Antoniego Burzyńskiego, 30 VIII 1943 r.; AIPN Gd, 72/05/2k, t. 6, Raport kierownika oddziału specjalnego towarzysza „Bera" dotyczący początków i rozwoju polskiego nacjonalistycznego oddziału zbrojnego „Kmicica", 20 IX 1943 r.; *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944. Z archiwów sowieckich*, t. 3, oprac. W. Roszkowski, tłum. W. Materski, Warszawa 1993, s. 97 (tam przykładowa kategoryzacja kolaborantów i agentury).

[54] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.

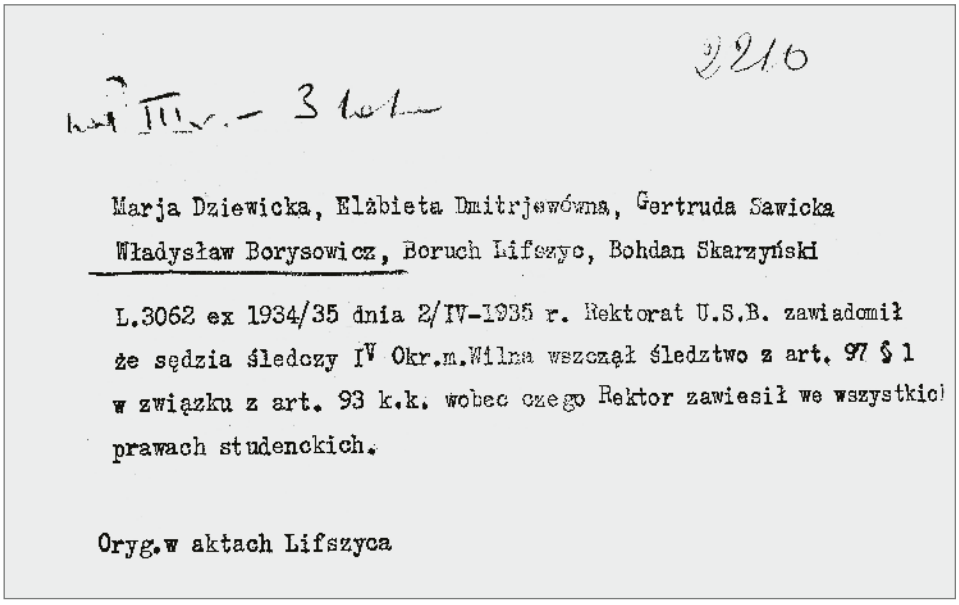
[55] AIPN Wr, 458/28, Raport tygodniowy z Ziem Wschodnich, 14 II 1944 r.

[56] AIPN Gd, 146/44/1, Protokół przesłuchania Kazimierza Kobelisa-Szostakowskiego, 5 III 1949 r.

[57] Cyt. za: E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 92.

[58] LCVA, R-601/1/560, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 19 I 1944 r.

[59] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.



2210

Marja Dziewicka, Elżbieta Dmitrjewówna, Gertruda Sawicka
Władysław Borysowicz, Boruch Lifszyc, Bohdan Skarzyński

L.3062 ex 1934/35 dnia 2/IV-1935 r. Rektorat U.S.B. zawiadomił że sędzia śledczy IV Okr.m.Wilna wszczął śledztwo z art. 97 § 1 w związku z art. 93 k.k. wobec czego Rektor zawiesił we wszystkich prawach studenckich.

Oryg.w aktach Lifszyca

Notatka z akt osobowych USB (źródło: zbiory LCVA)

chowskiego, Dziewickiej i innych. Akcja ulotkowa komunistów trwa w dalszym ciągu. W sprawozdaniu następnym opracujemy szczegółowo zagadnienie komunistyczne w chwili obecnej"[60]; „W początkach stycznia przybyła do Wilna z Baranowicz z zachowaniem wszelkich środków ostrożności Muta Dziewicka, znana działaczka komunistyczna. Zatrzymała się u koleżanki, córki por. Niełowickiego, który mieszka na Zwierzyńcu, w domu położonym niedaleko tzw. daczy Gomulickiego. Nawiązała kontakt ze swoimi współpracownikami i należy przypuszczać, iż przyjazd jej jest związany z powołaniem do życia tzw. Związku Patriotów Polskich"[61].

Wśród osób podejrzewanych o działalność komunistyczną (lub współpracę z NKWD) w Wilnie w kartotece kontrwywiadu AK nie figurują „zdjęci" na początku czerwca przez podkomendnych por. Borowskiego i por. Nowika, a następnie przekazani służbom niemieckim Władysław Borysowicz i Kazimierz Namysłowski. Wśród rejestrowanych nie ma również wspomnianych wcześniej czołowych przywódców miejskiej „komuny". W kartotece znalazły się następujące osoby, mające postawione zarzuty działalności na szkodę państwa polskiego[62]: Szymon Abramowicz (robotnik browaru „Szopena", agitator), Barbanowie (imiona nieznane; ojciec i syn zamieszkali na Nowym Świecie), Cepuszyło (imię nieznane; były nauczyciel szkoły średniej nr VIII; „komunistyczny wychowawca dzieci"), Stanisław Cywiński (zamieszkały ul. Ignacow-

[60] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–28 II 1944 r.
[61] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[62] Dalej pominięto wyszczególnione w wykazie osoby narodowości żydowskiej w większości zapewne wymordowane przez Niemców. Nielicznym Żydom udało się przeżyć i przedostać do oddziałów partyzantki sowieckiej. Zagadnienie to wymaga przeprowadzenia dalszych badań.

ska 14 m. 3; „komisarz bolszewicki przy wywożeniu")[63], Aleksy Deruga („aktywista bolszewicki"), Julian Ewert (nauczyciel, zamieszkały ul. Zawalna 11; „instruktor komunistyczny w przedszkolu"), Paweł Graczew (zamieszkały ul. Tyzenhauzowska 39 m. 9; w 1940 r. kierownik garbarni; „pracował w sztabie sowieckim, rozstrzeliwał Polaków"), Aleksander Graczow (zamieszkały ul. Wąwozy 20, robotnik; „pracownik NKWD podejrzany o mordowanie Polaków"), Wasyl Graczow (zamieszkały ul. Wąwozy 10, murarz; „mordował uciekających wojskowych polskich"), Wacław Haniewicz (zamieszkały ul. Szczygła 9; „pracował przy wywożeniu Polaków do Sowietów"), Mieczysław Iwanicki (asesor dyrekcji PKP, „konfident GPU"), Jan Iwańkowicz (zamieszkały przy ul. Bobrujskiej 24a m. 1; „komunista, obecnie zwolennik Niemiec, złodziej"), Janczura (imię N.N.; były naczelnik rejonu LOPP; zamieszkały przy ul. Chocimskiej 18b; współpracował przy wywózkach do łagrów), Józef Jaszkul (robotnik kanałowy magistratu; współpraca z NKWD na terenie szpitala na Antokolu), Andrzej Karpiński (zamieszkały ul. Legionowa; „współpraca z NKWD i wydawanie oficerów polskich"), Klaks (imię N.N.; magazynier; „szpiegował robotników na rzecz Sowietów"), Wincenty Kowalewski (zamieszkały zaułek Warszawski 13; „będąc w milicji sowieckiej zastrzelił porucznika WP, lekarza"), Michał Kuczarow („doktor ze szpitala przy alei Róż, pracował w NKWD i wskazywał Polaków do wywożenia"), Władysław Laks (zamieszkały ul. Tunelowa 15 m. 3; „konfident NKWD"), Stanisław Lewandowski (zamieszkały ul. Warszawska 12; sierżant KOP; „wygłaszał mowy chwalące ustrój sowiecki"), Jan Łastoczkin (zamieszkały ul. Wąwozy 8; murarz, „rabował mordowanych uciekających wojskowych polskich"), Władysław Łochwinowicz (zamieszkały ul. Obozowa 3 m. 7; „komunista"), Borys Łuchtyn („doktor szpitala [zamieszkały] aleja Róż 2; „pracował w NKWD, wskazywał Polaków na wywózki, były sekretarz jaczejki komunistycznej"), Malczyk (imię N.N.; zamieszkały przy ul. Słowiańskiej 2; „oficer rezerwy, nauczyciel, dobrowolnie zgłosił się jako aktywista komunistyczny; dzieci posyłał do gimnazjum białoruskiego"), Jan Miklis (zamieszkały ul. Wielka Pohulanka 43 m. 3; „za bolszewików złożył meldunek oskarżający kilku polskich policjantów jako »wrogów ludu«"), Sergiusz Olejnikow (zamieszkały ul. Szkaplerna 13; „brał udział w napadach na wojskowych polskich, mordując żołnierzy"), Stanisław Olszewski (zamieszkały ul. Połocka 22; „współpracownik NKWD"), Aleksander Popko (zamieszkały ul. Wąwozy 17; „służył w NKWD, pracuje z gestapo"), Wanda Radecka (pracownik magistratu; „zmieniła narodowość, przy bolszewikach komunistka, przy Litwinach – Litwinka"), Czesław Romanowski (zamieszkały ul. Metropolitarna 3; „za czasów bolszewickich komisarz milicji"), Bolesław Rosen (zamieszkały i jednocześnie dozorca w piekarni przy ul. Stefańska 33; „w czasie okupacji bolszewickiej chciał być członkiem partii"), Eugeniusz Rutkiewicz (były pracownik Ligi Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej; „współpracował z NKWD, pomagał przy wywożeniu"), Rutkowski (imię N.N.; zamieszkały ul. Lwowska 15 m. 17; „zadenuncjował NKWD przodownika PP Jana Namarę"), Edward Siekierski (zamieszkały ul. Wąwozy 15; robotnik; „pracował na korzyść NKWD, podejrzany o mordowanie Polaków"), Paramon Soikin (zamieszkały ul. Tyzenhauzowska 24; robotnik; „konfident NKWD"), Bolesław Stańczyk (wójt gminy; „zmiana narodowości, współpraca z okupantami"), Roman Suszko (zamieszkały

[63] Nie mylić z historykiem literatury prof. Stanisławem Cywińskim.



KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO Wileńskiego

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Żeromska Marja

urodzona dnia 21 miesiąca stycznia

roku 1911 w Petersburgu

województwa

wyznania rz. katolickiego

po ukończeniu nauki w Gimnazjum

państwowem im. Elizy

Orzeszkowej w Wilnie

do którego była przyjęta do klasy II-g

24 października roku 1923, zdawała w maju roku 1930

gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec

Świadectwo dojrzałości Marii Żeromskiej (następnie związanej z bolszewikami wileńskimi) (źródło: zbiory LCVA)

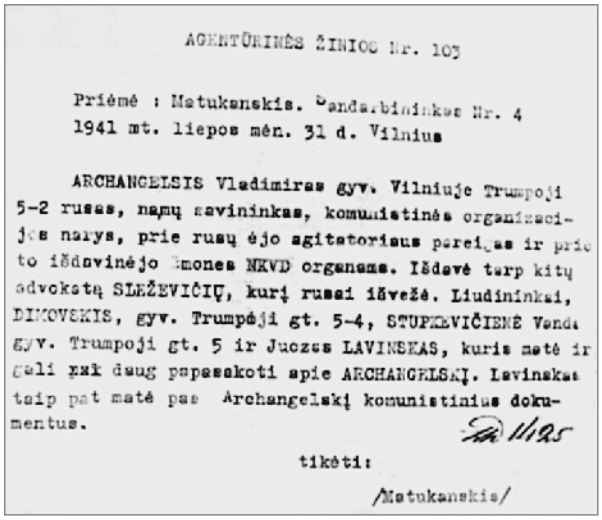
zaułek Szkaplerny 10 m. 3; „zdecydowany komunista"), Feliks Szypko (zamieszkały ul. Jasna 22 m. 3; buchalter spółdzielni „Rolnik"; „komunistyczny agitator w »Prawdzie Komsomolskiej«"), Kazimierz Urbanowicz (zamieszkały ul. Piwna 5; „były milicjant sowiecki, brał udział w mordowaniu wojskowych w czasie wycofywania się w 1939 r.")[64].

„Orientowali się dobrze w stosunkach i znali ludzi. Wydali NKWD głównych działaczy Delegatury" – pisał w swoich wspomnieniach dr Zygmunt Fedorowicz[65]. Służby informacyjne AK w Wilnie były świadome tego zagrożenia, zanim jeszcze miejscowi komuniści otrzymali wsparcie delegowanych do Wilna czekistowskich grup operacyjnych. Jeszcze ponad pół roku przed wejściem Armii Czerwonej na Wileńszczyznę informowały KG AK w Warszawie: „W grupie inteligencji i w grupie ludzi szarych wszyscy są pełni strachu przed mogącą nastąpić okupacją sowiecką. W grupie inteligencji strach ten jest silniejszy i wiąże się z chęcią ucieczki już obecnie na zachód, a w ostateczności do większych miast […]. W coraz aktywniejszym zachowaniu się

[64] AAN, M-522/3, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny.
[65] Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 226.

komunistów miejscowych widać już, obecnie dla całej ludności polskiej i dla szeregów PZP [„Polski Związek Powstańczy" – kryptonim Armii Krajowej] największe niebezpieczeństwo"[66]. W maju 1944 r., zanim jeszcze kontrwywiad komendy okręgu AK przystąpił do działań osłabiających bolszewików polskich, Wydział Bezpieczeństwa ODR informował Warszawę: „Jak się obecnie wyjaśniło, Konstanty Truszkowski nosił pseudonim »Sierioża«. Był członkiem »Gorkomu« na miasto Wilno. Po aresztowaniu wydał wszystkich znanych mu członków kompartii, jak: Jaczyńskiego z ul. Stefańskiej, u którego, jak mnie informują, zamieszkiwał »wybitny członek kompartii Wiktor«, tj. prawdopodobnie [Jan] Przewalski; Tokariewa ze Zwierzyńca, jego szwagra Kuczasa zamieszkałego również na Zwierzyńcu; swego sąsiada Michajłowa czy Michajtisa, niejakiego Gryszkiewicza, następnie jakiegoś »Władka« oraz wielu innych. Truszkowski przyznał się do wydania kolegów partyjnych, usprawiedliwiając się tym, że nie mógł wytrzymać bólu od bicia przy przesłuchiwaniu. Z obozu pracy przymusowej w Prawieniszkach Truszkowski łącznie z innymi osadzonymi (patrz sprawozdanie pozamiejscowe) został 19 maja wysłany na roboty do Francji. Żona Truszkowskiego, Marta, zamieszkała przy Finnej 5 [Piwnej?], znajduje się na wolności i w dalszym ciągu pozostaje czynną działaczką komunistyczną. Pełni funkcję łącznika między tzw. toczką (bazą sowiecką) a Wilnem. Dostarcza pieniądze i poruczone materiały. Ponadto w drodze zbiera informacje o polskich oddziałach powstańczych i przekazuje wiadomości wywiadowi sowieckiemu. Jest wysoce szkodliwa. Obecnie w mieszkaniu przy ul. Finnej 5 nie przebywa"[67]. W dalszej części sprawozdanie informowało: „Przy prowadzeniu dalszych wywiadów w sprawie Aniszczenki, Denisiuka i Kalinowskiego, którzy mają być redaktorami drukowanej w Wileńskiej Kolonii Kolejowej bibuły komunistycznej, ustaliłem, że wymienieni obecnie urządzają [zebrania] i biorą udział w zebraniach komunistycznych odbywających się prawdopodobnie u staroobrzędowców w rejonie ulic Szkaplerna–Wąwozy [na Nowym Świecie za dworcem kolejowym] w Wilnie. Personalia i inne dane odnoszące się do wymienionych zgłosiłem do kartoteki oraz specjalnym meldunkiem [*sic*!]. Podkreślam jednak, że wyżej wymienieni, tj. Aniszczenko Eugeniusz, zamieszkały w Kolonii Kolejowej przy ul. Krańcowej 4/1, przed wojną odbywał studia na USB, zaś Denisiuk Aleksander, zamieszkały przy ul. Krańcowej 24, był profesorem gimnazjalnym. Kalinowski jako były nauczyciel szkoły powszechnej podczas okupacji sowieckiej zajmował stanowisko dyrektora jednego z gimnazjów w Wilnie. Ponieważ przy tym Kalinowski pozostaje w kontakcie z byłym wykładowcą marksizmu i aktywistą bolszewickim Stefanem Szczepanem Stecem, zamieszkałym w Wilnie przy ul. [Stanisława] Moniuszki 11/1, z zawodu nauczycielem, który z kolei zamieszkuje razem ze zdradzającym sympatie komunistyczne byłym nauczycielem Michałem Kozłem, przeto wszyscy wymienieni wydają się być ze sobą połączeni i jak podejrzewam, tworzą zorganizowaną komórkę komunistyczną (opinia o wymienionych i ustalona dotychczas działalność – patrz meldunek), która szczególnie może okazać się niebezpieczna jako składająca się z członków należących do sfer inteligenckich"[68].

[66] LCVA, R-601/1/51, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 I 1944 r.
[67] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.
[68] *Ibidem*.



AGENTŪRINĖS ŽINIOS Nr. 107

Priėmė : Matukanskis. Vandenbiniskes Nr. 4
1941 m. liepos mėn. 31 d. Vilnius

ARCHANGELSIS Vladimiras gyv. Vilniuje Trumpoji 5-2 rusas, namų savininkas, komunistinės organizacijos narys, prie rusų ėjo agitatoriaus pareigas ir prie to išdavinėjo žmones NKVD organams. Išdavė tarp kitų advokatą SLEŽEVIČIŲ, kurį rusai išvežė. Liudininkai, DIKOVSKIS, gyv. Trumpoji gt. 5-4, STUPKEVIČIENĖ Vanda gyv. Trumpoji gt. 5 ir Juozas LAVINSKAS, kuris matė ir galėjo kuo daug papasakoti apie ARCHANGELSKĮ. Lavinskas taip pat matė pas Archangelskį komunistinius dokumentus.

tikėti:

/Matukanskis/

Doniesienie przyjęte przez litewskiego policjanta polskiego pochodzenia Władysława Matukańskiego (następnie współpracownika kontrwywiadu AK) od informatora inwigilującego środowiska bolszewickie Wilna (źródło: zbiory LCVA)

W trakcie dalszych badań wyjaśnienia wymaga rola zakładu fotograficznego działającego na pograniczu aktywności służb niemieckich, litewskich, środowisk komunistycznych i struktur AK. Być może w kolejnych okresach rozpracowywania tego punktu przez Niemców (co najmniej od lata 1943 r.) zakład ten pełnił rozmaite role: od punktu werbunkowego do szeregów komunistycznych, przez miejsce handlu bronią, aż do lokalu przejętego jako „wabik" przez służby niemieckie lub litewskie[69]. Informatory miasta podają, iż na rogu ulic Adama Mickiewicza i Tatarskiej znajdował się zakład Foto-Cynkografia „Ars"[70]. Przedwojenni właściciele zakładu to Jan Demkus i Władysław Nowakowski. Nie były to jednak osoby prowadzące firmę wiosną 1944 r. Józef Kmieciński zeznawał w bezpiece: „W sierpniu 1943 r. Bronisław Korczyc został poinformowany przez żonę fotografa zamieszkałą przy ul. Tatarskiej, że mąż jej chce nawiązać z nim kontakt, podając Korczycowi adres zamieszkania swego męża. Powiedziała, że mąż jej jest łącznikiem między partyzantką sowiecką w wileńskim tajnym ZPP. Do kontaktu doszło dwa dni później przy ul. Tatarskiej w mieszkaniu fotografa. Byłem tam z Korczycem. Fotograf proponował zorganizowanie sieci wywiadu na terenie Wilna oraz osadzanie swoich ludzi na niższe funkcje w gestapo i urzędach niemieckich czy też litewskich. Pokazywał nam plik fałszywych 50-ostmarkówek otrzymanych ze zrzutu, twierdząc, że może również płacić w złocie. Mówił, że co dwa tygodnie przez samolot sowiecki ma kontakt z Moskwą i może pomóc w uzyskaniu potrzebnych dokumentów, broni, amunicji. Korczyc wyraził zgodę. Po rozmowie udał się do Henryka Borowskiego w celu ustalenia dalszego postępowania względem fotografa. Jaka była decyzja, nie wiem. W styczniu 1944 r. spotkałem żonę fotografa w Wilnie w cukierni »Czerwonego Stralla« przy ul. [Adama] Mickiewicza. Powiedziała, że mąż został aresztowany we wrześniu 1943 r. przez gestapo. Nie znam dalszych losów fotografa"[71]. Z tym zakładem fotograficznym związana była także próba aresztowania wiosną 1944 r. ppor. Romana Żebryka „Koraba". Zajmował się on wtedy pozyskiwaniem uzbrojenia dla podziemia. Musiał działać na pograniczu

[69] AIPN By, 687/74, Akt oskarżenia w sprawie Zdzisława Rzepeckiego, Józefa Kmiecińskiego, Czesława Waraksy, 18 X 1950 r.

[70] Pod tym samym adresem pod nr. 10 do wybuchu wojny działał krawiec męski Bolesław Ławrynowicz, a także mieścił się tam Zakład Ślusarski i Kanalizacyjno-Wodny Stanisława Snopki. Zob. *Wilno i województwo wileńskie…*, s. 59, 72.

[71] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.

różnych społeczności miejskich i wiejskich, handlarzy przyjeżdżających ze wsi, światka kryminalnego, operacji niemieckich i litewskich służb bezpieczeństwa. Środowiska handlarzy i kryminalistów były wykorzystywane zarówno przez konspirację polską, jak i służby niemieckie. Handel bronią i amunicją, złotem i biżuterią, informacjami i plotkami, więźniami i zwłokami, mieniem i nieruchomościami był jedną ze sfer codziennego życia miasta. Sferą specyficzną, z toczącymi się w tle grami operacyjnymi kontrwywiadu AK, akcjami gestapo i zasadzkami Saugumy. Funkcjonariusze i agenci, konspiratorzy i oferenci, policjanci i przestępcy, panienki i kupcy, restauratorzy i klienci, pośrednicy i łapówkarze tworzyli przenikające się wzajemnie środowiska. Organizm miejski z terrorem okupanta i prywatnymi interesami, umożliwiającymi uwolnienie ludzi podziemia z aresztów za łapówki, złoto, biżuterię, miał swoje prawa rynku i ustalony zwyczajowo cennik na ludzi, broń i amunicję. Służby litewskie nie wiedziały, kogo werbowały służby niemieckie. Jak pisał w życiorysie „Korab": „Przez dłuższy czas skupywałem broń w Wilnie, m.in. z pomocą Jana Sławińskiego. Na trop tej akcji wpadło gestapo i dokonało nieudanej akcji ujęcia mnie"[72]. Roman Żebryk, jeszcze w czasie wizytacji 7. Brygady w Skorbucianach, podczas spotkania z podinspektorem kpt. Jerzym Bronikowskim „Janowskim" potwierdził informację o aresztowaniu w Wielki Czwartek współwłaściciela zakładu fotograficznego przy ul. Tatarskiej w Wilnie[73]. „Korab" kupił tam empi oraz kilka sztuk innej broni. Było to kolejne zatrzymanie (lub „przykrywka") dokonane przez gestapo w tym zakładzie. Wieczorem 10 kwietnia 1944 r. po dokonanej inspekcji w Skorbucianach „Korab" powrócił do domu w Ponarach. Już wiedział o zagrożeniu. Matce powiedział, iż w mieście Niemcy dokonują licznych zatrzymań. Był nie tylko niespokojny, lecz także zbyt zmęczony, aby szukać noclegu poza domem. Z kolei 11 kwietnia o godz. 7.30–8.00 rano w trzeci dzień świąt Wielkiej Nocy opuścił Jagiellonów. Wyjechał do Wilna, tym razem rowerem zamiast pociągiem. Leżał jeszcze śnieg, szosa była jednak czysta. Miał na sobie granatowy płaszcz[74]. W godzinach rannych można było uniknąć częstszych w późniejszych godzinach kontroli dokumentów dokonywanych przez posterunki żandarmerii i policji[75].

W tym czasie do Jagiellonowa zmierzała już grupa operacyjna SD i Saugumy. Maria Żebryk relacjonowała dalej: „Przez wyjazdową bramę mąż uciekał, a przy bramce [wejściowej stało] auto to samo i Niemcy już wchodzą do bramki. Weszli do nas przez front. Poszli na schody [werandy], zwierzęcy wzrok skierowali na okna. Otworzyłam, »proszę bardzo«. Było ich dwóch, trzeci został. Nie byli w mundurach. Jeden cywilny Litwin, z zielonym piórkiem na głowie, w zielonym kapelusiku. Niemiec w futrzanym oposowym kołnierzu i burce, krótka kurtka niebieska, lakierowane buty, bryczesy, szerokie spodnie. W ręku miał rewolwer. Otworzyłam. Nic nie powiedzieli. Chwycili mnie za szyję i zaczęli targać […]. Jak wchodzili, mówili: »Ta komunistka jest, ta, już jest«. On [Litwin] tak mówił na mnie, że jestem komunistka. »Gdzie jest ten bandyta?«. Ten syn komunista, bandyta? zaczął mówić tak na syna. Zbladłam, jeszcze raz mnie okręcił, jeszcze raz mnie

[72] AIPN Wr, 221/265, R. Korab-Żebryk, Życiorys, 30 IV 1971 r.
[73] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, s. 124.
[74] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z matką, 10 IV 1960 r.
[75] AIPN Wr, 221/148, Relacja Henryka Trojanowskiego, 22 I 1961 r.

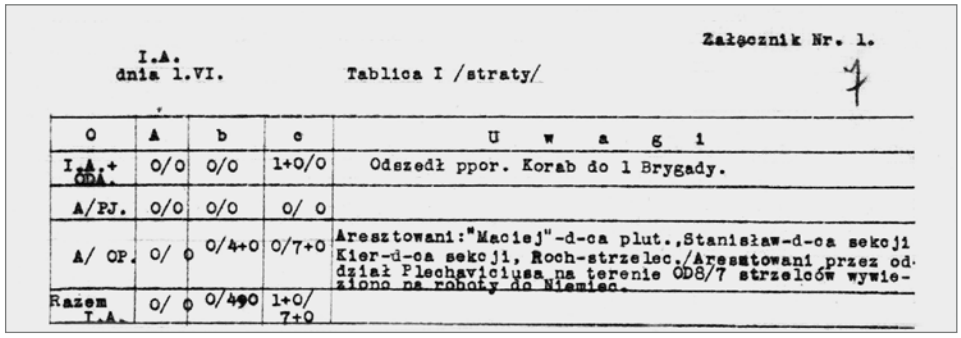


Oddział partyzantów żydowskich pod Rudnikami (źródło: zbiory LCVA)

pchnął i zaczął dusić, za szyję chwycił mnie tak, że chwilami dusił. Obszukał wszystkie kąty, wszędzie. Był zdenerwowany, że nie znalazł [broni i ulotek]. Z ziemi by wykopał, żeby [syna] znaleźć. »A gdzie mąż?«, pyta się. Mówię: »Mąż na służbie, mąż stary człowiek, mąż prawie nigdy tutaj nie przychodzi, bardzo rzadko przyjeżdża, jak wyślą go na jakąś stację, to on biedak nie może chodzić, on stary, chory człowiek«. Wiedziałam, że jest bardzo niedobrze. Zaczęli łamać [meble], szukać, biurka [szuflady] wyłamali, krzyczeli »siekiera, nóż«""[76]. Litwin tłumaczył z niemieckiego na polski. Rewizja objęła pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze. Będąca w ciąży siostra, studentka medycyny Janina Żebryk-Nowicka zdołała niepostrzeżenie oddalić się z zagrożonego miejsca[77]. Konfidentka, która przybyła z grupą operacyjną do Jagiellonowa, nazywała się Anna Pawłowska. Mieszkała przy ul. Chocimskiej 17 m. 19[78]. „Korab" po aresztowaniu matki i dekonspiracji miejsca zamieszkania w Ponarach przez tydzień ukrywał się w mieście przy ul. Wielkiej 2 w mieszkaniu nieobecnego teścia siostry. Przebywał tam wtedy stryj, były prodziekan Wydziału Teologicznego USB, ks. prof. Paweł Nowicki[79]. Jak pisał Żebryk w życiorysie: „Po krótkim okresie ukrywania się w Wilnie na nielegalnej stopie zostałem skierowany do 1. Brygady"[80]. 17 kwietnia 1944 r. przeszedł do oddziału polowego. Otrzymał przydział do brygady „Juranda". Szybko stał się jednym z najbliższych oficerów i zastępców komendanta brygady. Kilkanaście dni potem do jurandowców dołączył przybyły z kuracji pod Bujwidzami Sergiusz Kościałkowski[81].

Fedorowicz pisał w swoich wspomnieniach, że po wejściu Sowietów do Wilna w lipcu 1944 r. miejscowi komuniści, zarówno polscy, jak i litewscy, uczestniczyli z czekistami z NKWD/NKGB i Smiersza w akcjach aresztowania wielu osób z pionu wojskowego i cywilnego Polskiego Państwa Podziemnego. Już od lipca 1943 r. Komitet Miejski Komunistycznej Partii Litwy w Wilnie, a tym samym bolszewicy polscy w tym mieście, nawiązali kontakty z operującym na Wileńszczyźnie i mającym łączność radiową z Moskwą funkcjonariuszem Zarządu IV NKGB mjr. Jonasem Vildžiūnasem „Berem"[82]. Zajmował się on między innymi rozpracowywaniem polskiej konspiracji wojskowej i cywilnej w Miadziole, Świrze, Postawach, Iwieńcu i samym Wilnie. Raporty drogą

[76] AIPN Wr, 221/17, R. Korab-Żebryk, Historia, s. 127–128.
[77] LCVA, 175/3(IXCa)/4109, Akta osobowe studentki Wydziału Lekarskiego USB Janiny Żebryk; LCVA, 175/3(IXCa)/4109, Relacja Janiny Nowickiej, 1 II 2011 r.
[78] LCVA, R-601/1/80, Spis osób, które rzekomo pracują dla gestapo, maj 1944 r.
[79] LCVA, 175/14/352, Akta osobowe profesora USB Pawła Nowickiego; C. Wilanowski, *Konspiracyjna…*, s. 28, 111, 137.
[80] AIPN Wr, 221/265, R. Korab-Żebryk, Życiorys, 30 IV 1971 r.
[81] AIPN Wr, 221/148, Relacja Anatola Demczenko, 8 I 1961 r.
[82] LYA, 59/1/1, Sprawozdanie Jonasa Vildžiūnasa dla Antanasa Snieczkusa z działalności na tyłach przeciwnika, 7 IX 1944 r.



Załącznik Nr. 1.

I.A.
dnia 1.VI. Tablica I /straty/

O	A	b	c	U w a g i
I.A.+ ODA.	0/0	0/0	1+0/0	Odszedł ppor. Korab do 1 Brygady.
A/PJ.	0/0	0/0	0/ 0	
A/ OP.	0/ 0	0/4+0	0/7+0	Aresztowani:"Maciej"-d-ca plut.,Stanisław-d-ca sekcji Kier-d-ca sekcji, Roch-strzelec./Aresztowani przez oddział Plechaviciusa na terenie OD8/7 strzelców wywieziono na roboty do Niemiec.
Razem I.A.	0/ 0	0/4+0	1+0/ 7+0	

Informacja o przejściu ppor. Romana Żebryka „Koraba" z konspiracji miejskiej do służby polowej w roli sędziego śledczego rozpatrującego także sprawy ujętych bolszewików (źródło: zbiory LCVA)

radiową przekazywał do Moskwy[83]. Jego informacje dotyczące działań operacyjnych i śledczych związanych z instalowaniem agentury w strukturach podziemia polskiego, rozpoznania struktur czy też zwalczania brygad partyzanckich AK trafiały za pośrednictwem szefa Zarządu IV NKGB ZSRS płk. Pawła Sudopłatowa do gen. Wsiewołoda Mierkułowa, pierwszego zastępcy ludowego komisarza bezpieczeństwa płk. Bogdana Kobułowa i naczelnika II Zarządu NKGB płk. Pawła Fiedotowa[84]. Raport AK z września 1943 r. informował: „Działalność miejscowych komunistów jest powiązana i oparta na utrzymywaniu łączności z desanciarzami sowieckimi. Podejrzewa się, że czynniki komunistyczno-bolszewickie posiadają zakonspirowaną drukarnię i radiostacją nadawczą. W celach organizacyjnych teren miasta jest prawdopodobnie podzielony na dzielnice, na czele których stoją wyznaczeni kierownicy. Działalność swoją, oprócz przygotowywania i dostarczania pomocy pod względem wojskowym (gromadzenie broni, zbieranie informacji), koncentrują równocześnie na kwestiach obsady i podziału przewidywanych funkcji administracyjnych, agitacji, spraw kontrwywiadu z uwzględnieniem elementu antybolszewickiego"[85]. Wspomnijmy w tym miejscu, iż już od sierpnia 1943 r. w okolicach jeziora Narocz, Mior, Brasławia, Szarkowszczyzny, Widz, Dzisny, Dukszt, Głębokiego, Postaw, Duniłowicz, Miadzioła, Smorgoń, Świra, Mołodeczna operowała grupa specjalna NKGB o krypt. „Alfa" dowodzona przez K. Sosnowa i W. Martynowa. Następnie została przerzucona na teren Łotwy. W październiku w okolicach Mołodeczna, Krzywicz, Smorgoń i jeziora Narocz pojawiła się grupa specjalna o krypt. „Płamia" P. Gołowa[86]. Czekiści z tych formacji w liczbie od kilku do kilkunastu działali samodzielnie lub też przyłączali się do istniejących na tamtych terenach oddziałów bolszewickich. Posiadali dobre uzbrojenie, środki łączności radiowej z Moskwą, przeszkolenie wywiadowcze i dywersyjne. Byli dla oddziałów AK groźnym przeciwnikiem. W listopadzie 1943 r. wywiad sowiecki szacował polskie siły konspiracyjne w Wilnie na około 3 tys. ludzi, natomiast na Wileńszczyźnie na około 6 tys. ludzi zorganizowanych ściśle według struk-

[83] LYA, 1/45/10, Informacja na podstawie raportu „Bera", 10 IX 1943 r. Zob. także: Z.J. Winnicki, *Szkice…*, s. 42 i n.
[84] LYA, 1/45/10, Raport specjalny kierownika Zarządu IV NKGB ZSRS, 22 IX 1943 r. (zob. rozdzielnik).
[85] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za wrzesień 1943 r.
[86] Z.J. Winnicki, *Szkice…*, s. 45.



Po przeczytaniu podaj drugiemu!

sztandar wolności

ORGAN ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH W WILNIE

Rok I Wilno, 1 grudnia 1943 r. Nr 4

„PATRIOTYZM" I PATRIOTYZM

„Istnieją dwa rodzaje patriotyzmu. Jest jeden taki, na który złożyły się wszystkie nienawiści, wszystkie przesądy, wszystkie obmierzłe niechęci, jakie ludy, otępiałe przez rządy, ozerpiące korzyść z ich waśni, żywią do siebie nawzajem. I jest inny, który – przeciwnie – powstał ze wszystkich prawd, ze wszystkich praw, które narodom są wspólne..." Lamartine

Pół roku niemal upływa już od chwili, gdy zmuszeni byliśmy, wskutek zrozumiałych trudności pracy nielegalnej, przerwać wydawanie „Sztandaru Wolności". To pół roku przyniosło szereg istotnych zmian na frontach wojennych, jak i pogłębienie zrozumienia prawdziwego patriotyzmu na naszym terenie. To pół roku stanowiło równocześnie próbę żywotności naszej organizacji, z której – mimo ofiar i strat i zdradzieckich poczynań naszych rodzimych polskich hitlerowców – wyszliśmy bardziej okrzepli i lepiej przygotowani do walki o odbudowę prawdziwej ojczyzny. To pół roku wreszcie dzięki silnemu związaniu się z ruchem partyzanckim dało nam możność organizowania wileńskiego oddziału partyzanckiego im. A. Mickiewicza i przyjęcia bezpośredniego udziału w czynnej walce z okupantem.

Tym bardziej trzeba jasno przedstawić sobie obecną sytuację wojenną i zreasumować stan walki na naszym terenie.

— — —

W odpowiedzi na rozpoczęte 5 lip

wieniowe i przemysłowe. Niemcy na froncie wschodnim w 4-ym roku wojny stracily 4 miliony ludzi, 14 tys. samolotów, 25 tys. czołgów, 40 tys. dział.

Równocześnie niemal z ofenzywą sowiecką rozpoczął się desant anglo-amerykański na Sycylii, a po opanowaniu jej i kapitulacji Badoglio walki przeniosły się do samych Włoch, gdzie armie sprzymierzone przekroczyły rzekę Volturno.

Mimo tych wszystkich sukcesów jest rzeczą jasną, że wróg, Niemcy hitlerowskie, wcale jeszcze nie został rozbity. Że każdy dzień swego istnienia wykorzystują one dla wyciskania potu i krwi z całej Europy. Że każdy dzień zwłoki, każda godzina pracuje na rzecz pożogi, zniszczenia i mordu, co stało się celem współczesnych Hunnów.

I przede wszystkim pod tym właśnie kątem widzenia konieczności przyspieszenia końca wojny, odbyła się w dniach 19-30 paźdz. konferencja trzech państw sprzymierzonych w Moskwie. Istotne jej znaczenie narastać będzie dopiero w miarę realizowania decyzji dotyczą

„Sztandar Wolności" – pismo bolszewików wileńskich (źródło: zbiory IPN)

tury wojskowej. Jednocześnie w tym samym czasie bolszewicy mieli posiadać w byłym województwie wileńskim 65 oddziałów liczących ponad 7 tys. ludzi z rezerwą kadrową szacowaną na około kolejnych 8 tys. sowieciarzy. Wśród nich było także wielu Polaków[87]. Był to okres, kiedy wywiad sowiecki już właściwie identyfikował nazwę Polskich Sił Zbrojnych w Kraju jako Armię Krajową (a nie jak wcześniej jako Polską Organizację Wojskową)[88]. W czasie służby polowej w brygadzie „Juranda" Sergiusz Kościałkowski, po swoich doświadczeniach z NKWD w Oszmianie i Słucku, traktował pojmanych bolszewików z należytą troską o bezpieczeństwo polskich wsi…

[87] *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, t. 3, s. 91, 101.

[88] *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o polskich formacjach konspiracyjnych na Wileńszczyźnie (8 października 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, t. 3, s. 4–5.

Spotkania nie tylko w dyrekcji

Jak pisał Józef Mackiewicz, „jako z krwi i kości Wschodnioeuropejczyk uważam marksistowsko-bolszewicką zarazę za plagę tym większą, że spada na wszystkich jednako mi bliskich Litwinów, Białorusinów, na Ukraińców, Łotyszów, i… na wszystkie ziemie ruskie, pierwszą tej plagi ofiarę”[89]. Znaczna część mieszkańców województw wschodnich II Rzeczypospolitej, doświadczanych najazdami wschodniego imperium, podzielała opinię tego przenikliwego analityka Bolszewii. W Wilnie czynnikami, które doprowadziły do kilku wspólnych akcji oficerów polskiego i niemieckiego kontrwywiadu wojskowego wymierzonych w komórki sowieckie, było dostrzeganie zagrożenia nadciągającego ze wschodu wraz z przesuwającą się linią frontu i antykomunizm. Doraźnie także zabezpieczenie własnych jednostek i szeregów przed wrogimi akcjami zbrojnymi ze strony bolszewików. Dla każdej ze stron tej gry, polskiej i niemieckiej, była to przede wszystkim realizacja własnych interesów państwowych, zgodna z rozkazami wydawanymi przez Berlin i Warszawę. Tak należy dzisiaj traktować wzajemne relacje kontrwywiadu komendy okręgu AK w Wilnie z tamtejszą Abwehrstelle.

Trzeba w tym miejscu przynajmniej podjąć próbę opisania, w jaki sposób doszło w Wilnie do taktycznych gier operacyjnych kontrwywiadu AK i Abwehry wymierzonych w środowiska bolszewickie. Telegram nadany 18 lutego 1944 r. z Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Generalnego Komisariatu Litwy w Kownie, przesłany następnie do Rygi i Berlina, informował: „Polacy chcą postawić swój aparat szpiegowski do dyspozycji niemieckiego wywiadu Abwehry przeciwko wywiadowi sowieckiemu”[90]. Został wysłany po kolejnym spotkaniu ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego i dr. Jerzego Dobrzańskiego z szefem placówki Abwehry mjr. dr. Juliuszem Christiansenem, odbytym 12 lutego w Wilnie[91]. Rozmowy pod patronatem SS-Obersturmbahnführa Horsta Wulffa (Gebietskommissar Wilno-Land), który w kwietniu 1945 r. zginie w czasie bitwy o Berlin, rozpoczęto w Wilnie w wilii znajdującej się na podwórzu gmachu Ubezpieczalni Społecznej (ul. Jarosława Dąbrowskiego 27)[92]. Decyzja o spotkaniach została podjęta ze strony niemieckiej przez OKW, ze strony polskiej przez komendanta okręgu w porozumieniu z KG AK[93]. Zaznaczmy w tym miejscu,

[89] J. Mackiewicz, *Władysław Studnicki* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 88.

[90] Cyt. za: J. Kulikowski, *Uwagi w sprawie rozmów z Niemcami* [w:] Z. Szczęsny-Brzozowski, *Litwa–Wilno…*, s. 154; *Relacja Jerzego Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 115.

[91] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 13 XI 1948 r. Jerzy Dobrzański należał do ścisłego kierownictwa politycznego konspiracji na Wileńszczyźnie. Zob.: LYA, L II/22-25/F, L II/47, t. 1–6, Akta śledczo-sądowe NKWD Jerzego Dobrzańskiego i in.; SPP, J. Dobrzański, Wilno w walce z okupantem 1941–1944; A. Bubnys, *Vokieciu…*, s. 264–265; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 107 (tam w notce bibliograficznej błędny tytuł opracowania Michaela Foedrowitza podany jest jako tytuł tomu. Oryginał brzmi: *„Modus vivendi” beieskant. Okupantu kontaktakai ir pokalbiai su okupuotaisiais antrojo pasaulinio karo metu* [w:] *Armija Krajowa Lietuvoje*, Vilnius–Kaunas 1999, s. 22–31.

[92] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[93] Wersję niemieckich służb bezpieczeństwa dotyczącą odbywanych w Wilnie spotkań oficerów Abwehry i Armii Krajowej, zob.: *Telegram Sipo z Kowna do Wydziału IV RSHA w Berlinie z 8 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 139–140; *Raport Sipo z Kowna dla Sipo Ostland w Rydze z 17 II 1944 r.* [w:] *Reichsführer-SS…*, s. 141–144; *Raport Sipo z Kowna dla Wydziału IV RSHA w Berlinie z 18 II 1944 r.* [w:] *Reichsführer-SS…*, s. 145; *Raport Sipo z Kowna dla Sipo Ostland w Rydze z 9 III 1944 r.* [w:] *Reichsführer-SS…*, s. 149–150; *Telegramy Sipo z Kowna dla*

iż ostatnia nieudana próba pozyskania brygad polskich do walki z bolszewikami nastąpiła cztery dni przed rozpoczęciem walk o miasto[94]. Tego samego dnia zostały wydane rozkazy wykonawcze do będącej *de facto* regionalnym powstaniem operacji „Ostra Brama". Kilka godzin później służby niemieckie miały już informacje o planach ataku brygad AK na słabo wówczas jeszcze bronione Wilno[95]. Niemcy dysponowali również zdjęciami lotniczymi z miejsc przemarszu i koncentracji jednostek polskich. Rzeczywistość kontaktów oraz kierunków zainteresowań polskich (podziemnych) i niemieckich (okupacyjnych) służb kontrwywiadu wojskowego nie wyglądała jednak tak jednoznacznie, jak mogło to wynikać z cytowanej wyżej depeszy. Kontakty służb informacyjnych wyprzedziły o prawie trzy miesiące wspomniane wyżej sondażowe rozmowy wojskowych z lutego 1944 r. i trwały także przez następne trzy miesiące (już po wydanym w pierwszej dekadzie marca przez KG AK rozkazie zerwania rozmów prowadzonych przez ppłk. „Wilka")[96]. Nie była to sytuacja wyjątkowa. Abwehra utrzymywała podobne kontakty z ruchami niepodległościowymi działającymi na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i w Estonii. W Wilnie jednym z kierunków wspólnych zainteresowań, wrogich sobie służb wojskowych, było eliminowanie zagrożeń wychodzących ze środowisk bolszewickich[97]. Niemiecki kontrwywiad wojskowy dysponował w tym zakresie uprawnieniami do prowadzenia działań rozpoznawczych, ale nie pacyfikacyjnych i śledczych. O fakcie, iż działająca w Wilnie nieliczna grupka bolszewików („Związek Patriotów Polskich") jest


Abwehr-Ausweis

№ 87

Der Inhaber dieses Ausweises

Oberst

Hans Oster

ist Abwehroffizier.

Alle militärischen, polizeilichen und zivile Dienststellen werden ersucht, ihn bei Ausübung seine Dienstes zu unterstützen.

Berlin, den 31. Aug. 1939.

Oberkommando der Wehrmacht

I. A.

Legitymacja oficera Abwehry (źródło: zbiory T.B.)

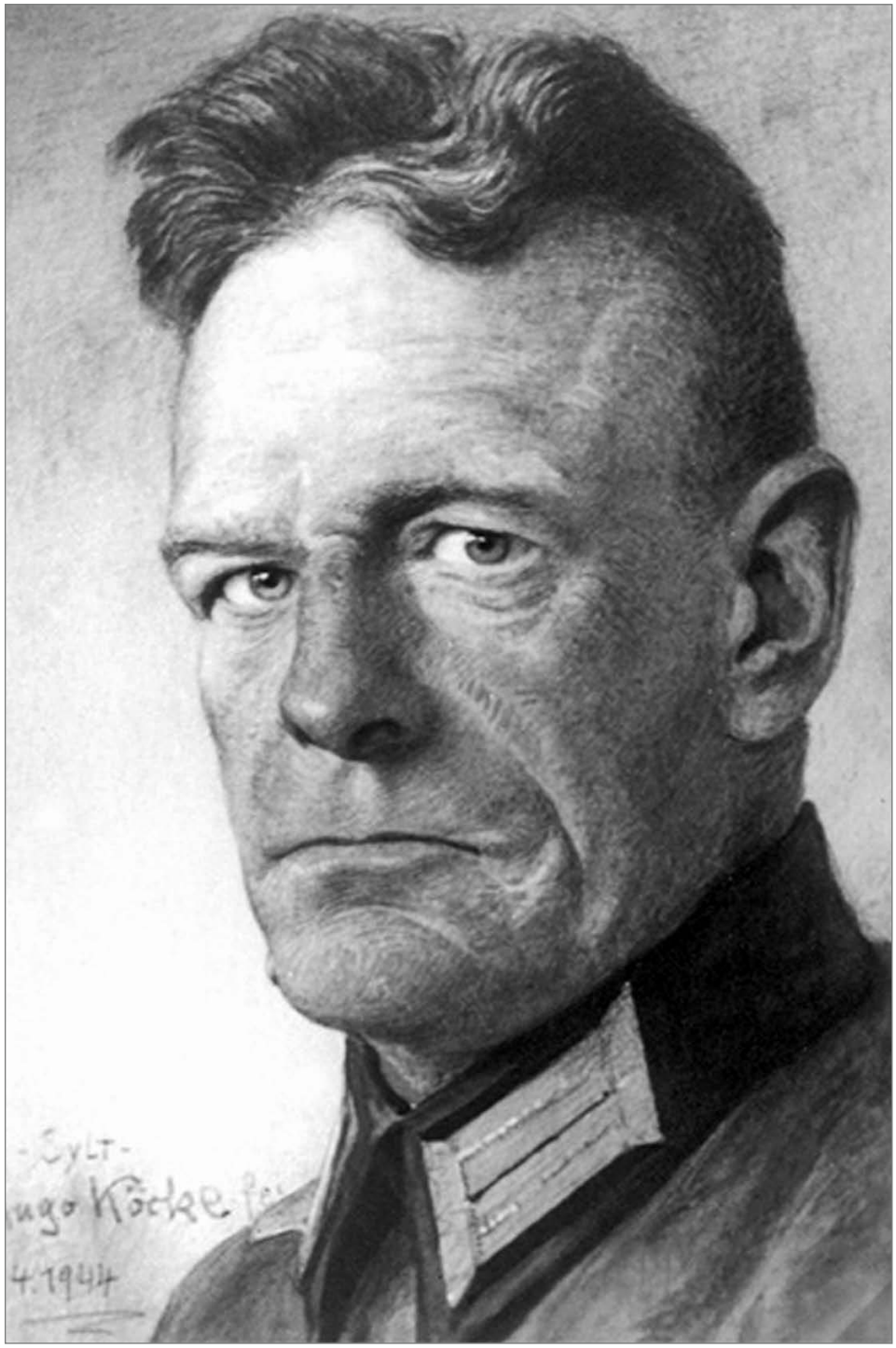
Wydziałów IV i III RSHA w Berlinie oraz Sipo w Krakowie, Mińsku, Warszawie, Białymstoku z 11 i 15 III 1944 r. [w:] *Reichsführer-SS…*, s. 150.

[94] M. Foedrowitz, *Die deutschen Sicherheits und Exekutive Organe im Generalgouvernement in Bezug auf die Bekaempfung der polnischen Widerstandsbewegung 1939–1945*, mps, Hannover 1991; Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 83–84.

[95] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 322.

[96] M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 504; J. Wołkonowski, *Wileńskie…*, s. 200; *idem, Rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku w świetle nowych dokumentów niemieckich* [w:] *Sympozjum historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie"*, *Wilno 30 VI – 1 VII 1994*, Warszawa 1996, s. 116–117.

[97] Szczegółowy podział terytorialny Okręgu Wileńskiego w Generalnym Komisariacie Litwy, zob.: LCVA, R-601/1/68, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 XI 1943 r.



Major Juliusz Christiansen, portret z kwietnia 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

związana z wywiadem Związku Sowieckiego, wiedziały zarówno polskie, jak i niemieckie służby bezpieczeństwa[98].

Zadania wileńskiej placówki Abwehry związane były nie tylko z działalnością kontrwywiadowczą zabezpieczającą i wspierającą niemieckie siły zbrojne, lecz także szczególnie od drugiej połowy 1943 r. również z wykorzystaniem podziemia antysowieckiego, zarówno polskiego, litewskiego, jak i białoruskiego do rozbijania działających na Wileńszczyźnie i Białorusi komórek oraz oddziałów bolszewickich. Zadaniem Abwehrstelle w Wilnie nie było zwalczanie środowisk komunistycznych, ale rozpoznanie wywodzących się z tych kręgów zagrożeń dla niemieckich sił zbrojnych operujących w regionie. Doraźne cele operacyjne placówki można określić w następujący sposób: zabezpieczenie jednostek, instytucji i obszarów podlegających Wehrmachtowi, identyfikacja agentury wywiadu sowieckiego, rozpracowanie bolszewickich i polskich oddziałów partyzanckich (liczebność, uzbrojenie, kadry, morale, tereny działalności), eliminacja zagrożeń bezpieczeństwa transportów wojskowych (komunikacja drogowa i kolejowa) z frontem wschodnim, zorganizowanie siatki informatorów sygnalizujących zagrożenia niemieckich jednostek i placówek wojskowych poza miastem, wysondowanie możliwości zorganizowania oddziałów polskich w służbie niemieckiej, doprowadzenie do neutralności brygad AK wobec jednostek Wehrmachtu. Według por. Henryka Borowskiego „Trzmiela" strona niemiecka w czasie pierwszych rozmów z oficerami polskiego kontrwywiadu skupiała się głównie, co naturalne ze względów kompetencyjnych, na kwestiach militarnych. Jak zeznawał „Trzmiel": „Pytał mnie od razu, jakie mam możliwości. Ich interesowały sprawy wojskowe. Chodziło o dane dotyczące oddziałów [partyzanckich] operujących w okolicy Wilna. Pytał o mój zasięg i czy będę mógł mu takie dane dostarczyć"[99]. W marcu 1944 r. komenda okręgu rozważała przeprowadzenie operacji o krypt. „Serce", mającej na celu zniszczenie lub wyparcie oddziałów bolszewickich z dobrze zorganizowanych baz kwaterunkowych w Puszczy Rudnickiej. Jak stwierdzał Stanisław Steckiewicz: „Otwierałoby to drogi domarszu części oddziałów AK pod Wilno oraz stwarzałoby korzystne warunki ich koncentracji przed natarciem na miasto, a w razie niepowodzenia – bezpiecznego odwrotu. Odetchnęłaby też ludność osiedli położonych na obrzeżach puszczy i w jej pobliżu, nękana rabunkami i gwałtami partyzantki sowieckiej oraz band działających tam »na rachunek« [sowiecki]"[100]. Plan operacji na wniosek ppłk. Lubosława Krzeszowskiego „Ludwika", przy niechętnym stosunku również ppłk. dypl. Juliana Kulikowskiego i ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego, został ze względów politycznych odrzucony przez KG AK[101]. W tym czasie każde sprawozdanie okresowe AK przesyłane z Wilna do Warszawy podkreślało agresywne postawy oddziałów sowieckich prezentowane wobec ludności polskiej. Na przykład raport za marzec informował: „Nastawienie

[98] LCVA, 1399/644/61, Sprawozdania komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Litwy do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, 1943 r.; LCVA, R-601/1/80, Komuniści i współpracownicy NKWD.

[99] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

[100] S. Steckiewicz, *Przyczynki do historiografii powstania wileńskiego w 1944 roku*, „Wileński Przekaz. Suplement" 1995, nr 8, s. 33.

[101] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 447–450. Zob. także: J. Mackiewicz, *Nasze 11 lat „walki" z bolszewikami* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy…*, s. 44–46.



Major Juliusz Christiansen z synem
(źródło: zbiory T.B.)

bolszewików coraz bardziej wrogie. Niszczą wsie, ludność mordują"[102]. Najgorsze miało dopiero nadejść wraz z Armią Czerwoną.

W tym okresie na niektórych terenach Wileńszczyzny zagrożonych bandytyzmem trwało już nieoficjalne zawieszenie broni między brygadami AK a jednostkami Wehrmachtu. Raport terenowy delegatury z marca 1944 r. informował: „[Bolszewicy] rozpoczęli likwidację elementu polskiego podejrzanego przez nich o udział w organizacjach polskich. Kilkanaście osób zostało uprowadzonych, kilka osób zastrzelonych. Partyzanci sowieccy zapowiadają dalsze represje w stosunku do Polaków, co powoduje wśród ludności, nawet niepolskiej, zaostrzenie się nienawiści do bolszewików. Wpływa na to również okoliczność, że partyzanci sowieccy grabią wszystkich bez wyjątku […] Należy podkreślić, iż jakakolwiek akcja zbrojna przeciwko Niemcom na terenie powiatu [brasławskiego] nie byłaby dziś popularna. Natomiast pożądana będzie wszelka akcja przeciwbandycka (antysowiecka) mogąca ściągnąć do szeregów polskich nie tylko Polaków, ale i wielu Białorusinów"[103]. Ten sam raport podawał dalej informację o nieformalnym, ale faktycznie istniejącym układzie polsko-niemieckim w okolicy miejscowości Gudogaje i opanowanej przez brygadę „Szczerbca" tzw. Republice Turgielskiej. Miało to na celu zwalczanie grup sowieckich: „Bandy bolszewickie z okolic Oszmiany zostały ostatecznie zepchnięte przez powstańców polskich w kierunku Puszczy Rudnickiej. Przybyły [do Wilna] mieszkaniec wsi Gudogaje podaje, że w pow. oszmiańskim, oprócz Oszmiany i Ostrowca, w żadnej gminie nie ma ani policji, ani też władz gminnych. Spowodowane to zostało przez powstańców polskich, którzy usuwają Litwinów w drodze pisemnych wezwań względnie siłą. W powiecie krążą wersje, że dowództwo niemieckie wydało rozkaz swoim oddziałom zakazujący używania broni przeciwko oddziałom polskim. Według innych pogłosek Niemcy koło m[iejscowości] Gudogaje mieli zainstalować skład amunicji dla polskich powstańców, którzy przyjeżdżają tam w biały dzień wozami i zabierają tę amunicję. Natomiast w gminie turgielskiej w jednym z majątków stacjonują oddziały niemieckie, w sąsiednim majątku leżącym kilka kilometrów dalej oddziały polskie [3. Brygada]. Komendanci tych oddziałów rzekomo odwiedzają się wzajemnie, jeżdżąc do siebie na »herbatki« […]. W Oszmiańszczyźnie administrator klucza dziewięciu majątków otrzymał od niemieckich oficerów rozkaz wydania określonej ilości kontyngentu, jak pszenicy, zboża, świń i innych. Oficerowie mówiący po niemiecku powiedzieli, że po kontyngent za ich asygnatami przybędą furmanki następnego dnia. Istotnie następnego dnia przybyli powstańcy polscy na dwunastu furmankach i za

[102] LCVA, R-601/1/57, Raport kwartalny z Inspektoratu „A" za okres 1 I – 31 III 1944 r.
[103] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.

wymienione asygnaty wywieźli kontyngent”[104]. W tym okresie znaczne obszary Wileńszczyzny były już kontrolowane przez brygady AK. Ojciec „Fakira” trafnie zauważał w pamiętniku: „Drogi były bezpieczne. Można było transportować karawany amunicji i broni. Nie było nikogo, kto by przeszkodził. Policja litewska działała w pobliżu swoich posterunków. Niemców na bocznych drogach prawie zupełnie się nie spotykało. Mieli dość doświadczeń, gdy ich rozbrajano. Nie zabijano jednak”[105].

W sprawozdaniu niemieckich sił zbrojnych z połowy kwietnia 1944 r. podkreślano, iż brygady AK paraliżują działalność administracji okupacyjnej: „Również w największym stopniu rozwinięta aktywność polskich band na terenie Wileńszczyzny wywołała zagrożenie dla kolei i dróg oraz wykorzystania całego terenu, na które [*sic*!] nie można się godzić bez poważniejszych szkód materialnych i moralnych dla sprawy niemieckiej. Znajdujące się na obszarze Wileńszczyzny liczne polskie bandy zdobyły znaczne ilości broni w wyniku ustawicznych napadów w szczególności na posterunki policji, TODT-a, a także mniejsze oddziały Wehrmachtu i wszelkiego rodzaju konwoje”[106]. Opracowany dwa tygodnie później raport dowództwa niemieckich sił zbrojnych z Białorusi zaznaczał, iż brygady AK stanowią znacznie większe zagrożenie infrastruktury wspomagającej front wschodni niż bolszewicy: „Te zdyscyplinowane i gruntownie wyszkolone [polskie] bandy o stosunkowo wysokim morale bojowym zdecydowanie przedstawiają zagrożenie, ponieważ dzięki wsparciu, jakie uzyskują od ludności, fanatycznej woli i temperamentowi, w powiązaniu ze znaczną warstwą inteligencji, prowadzić będą walkę przeciwko naszym siłom w zupełnie innych rozmiarach, niż potrafią czynić to bandy sowieckie na tym obszarze”[107]. Na ten moment Niemcy nie radzili już sobie zupełnie ze zwalczaniem partyzantki bolszewickiej, co zostało zauważone przez służby informacyjne AK[108]. Sprawozdanie z marca informowało: „Pod Bieniakonie i Jaszuny przybyły ostatnio dla zwalczania partyzantów [sowieckich] oddziały dońskich i kubańskich Kozaków, dowodzone przez oficerów emigracyjnych zamieszkałych przed wojną w Paryżu, którzy z Niemcami porozumiewają się po francusku”[109]. Inny z raportów podawał więcej szczegółów: „We dworze w Jaszunach stoi sotnia Kozaków (jak sami siebie nazywają dońskich), na czele których stoi dowódca – oficer rosyjski (ataman). Do pomocy jest (raczej ukryta główna figura) oficer niemiecki. Sotnia ma swego duszpasterza – popa w mundurze. Kilku oficerów z tego oddziału ma swoje rodziny w Wilnie, skąd prawdopodobnie sami pochodzą. W stosunku do ludności zachowują się poprawnie. Zadania żadnego nie mają. Nie używa się ich nawet do ochrony parku amunicyjnego. Ochronę nad parkiem pełnią Niemcy (100 ludzi). Oficerów rosyjskich z wymienionej sotni widzi się ostatnio często w Wilnie, dokąd przyjeżdżają na zabawy […]. W ubiegłym miesiącu w majątku Soleczniki stacjonowali Kozacy w liczbie 200 osób, lecz na skutek dezercji

[104] LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[105] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 415.
[106] Cyt. za: H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 35.
[107] Cyt. za: *ibidem*.
[108] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 15 II – 1 III 1944 r.
[109] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 1–15 III 1944 r.



Do
Pana Dziekana Wydziału Lekarskiego
U.S.B.

Jacobi Jerzy
Wilno, ul. Jasna 6 m 2

Uprzejmie proszę o przyjęcie
mnie na I szy Kurs medycyny

Wilno, dn. 7. IX. 1938

Jerzy Jacobi

Akta osobowe studenta USB Jerzego Jacobiego, podoficera wileńskiej Abwehry (źródło: zbiory LCVA)

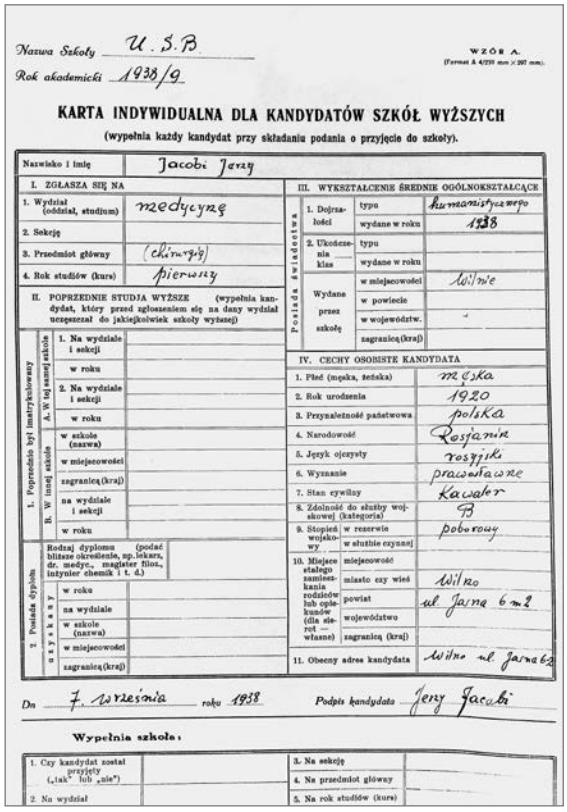
kilku z nich zostali wysłani rzekomo na front”[110]. Wywiad sowiecki oceniał, iż znaczna część tych Kozaków (1. i 2. pułk) w okresie okupacji sowieckiej północnego Kaukazu i obwodu rostowskiego służyła w jednostkach policyjnych podległych Niemcom. Ich zadaniem na pograniczu Wileńszczyzny i Nowogródczyzny była ochrona dróg komu-

[110] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.

nikacyjnych i niekiedy także zwalczanie grup bolszewickich[111]. Przypomnijmy w tym miejscu, iż Kozacy kubańscy walczyli po stronie polskiej w wojnie z bolszewikami.

Od połowy 1943 r. dochodziło do wielu klęsk wojennych Wehrmachtu na froncie wschodnim. Armii niemieckiej brakowało ludzi, sprzętu i paliwa. Rozwój sytuacji militarnej warunkował zmianę postaw władz niemieckich wobec mieszkańców części podbitych terytoriów. Raport wysłanego z Wilna do Rygi w celach wywiadowczych kierownika Grupy „D"[112] z lutego 1944 r. informował: „Wywnioskowałem [w pociągu], że wśród większego ogółu żołnierzy [niemieckich] panuje pogląd, iż może być zawarte porozumienie między aliantami i Niemcami. Na przykład jeden żołnierz nieznający rosyjskiego wyraził się niejednokrotnie w ten sposób: »Polniche, Franzuzische, Englische und Deutsche – Kameraden, Stalin kaputt«, gestykulując ręką, że zostanie powieszony"[113]. Głównym celem działań niemieckich na Wileńszczyźnie, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa linii kolejowych i drogowych, ściągania kontyngentów i siły roboczej stawało się pozyskiwanie rekrutów do walki z bolszewikami, nie tylko w ramach armii niemieckiej, lecz także w ramach formacji narodowych wspomagających Wehrmacht. Zmiana stosunku niemieckich władz wojskowych do Polaków zauważona została w raportach AK i ODR. Sprawozdanie okresowe z grudnia 1943 r. informowało: „Postępowanie przedstawicieli Wehrmachtu wobec Polaków jest na ogół poprawne i ludność oczekuje chwili, kiedy ze zbliżeniem się frontu [wschodniego] władzę [w miejsce służb bezpieczeństwa i partii nazistowskiej] całkowitą obejmie wojsko"[114]. Raport z marca potwierdzał złagodzenie polityki represyjnej: „Daje się zauważyć, że Niemcy są lepiej ustosunkowani do Polaków niż Litwinów"[115]. Nowa polityka niemiecka wynikała oczywiście z intencji koniunkturalnych. Okupanci znajdujący się na wschodnim froncie w odwrocie doszli do wniosku, iż skoro Litwini nie chcą dawać rekrutów i nie są w stanie swoimi formacjami policyjnymi zapewnić bezpieczeństwa w terenie, należy wykorzystać Polaków. Liczyli na to, iż na terenach opuszczonych przez posterunki policji litewskiej władzę porządkową będą pełnić brygady AK. Tak też się działo. Naiwnością niemiecką było liczenie na pozyskanie w momencie załamywania się frontu kilku tysięcy żołnierzy polskich do walki z Sowietami w „obronie" Wilna. Proces zastępowania Litwinów przez Polaków widać na niektórych terenach, w świetle polskich źródeł, dość wyraźnie. Sprawozdanie z kwietnia informowało: „Wskutek częstych napadów bandyckich na upaństwowione majątki Wileńszczyzny zarząd tych majątków w Wilnie polecił likwidować inwentarz żywy i martwy i wydzierżawić te majątki osobom prywatnym. W związku z tym przeprowadzono wywożenie zboża i inwentarza żywego z grupy majątków Bieniakonie. Przeciwko temu ogałacaniu majątków zaprotestował dowódca oddziałów WP operujący na terenie biaiakońskim. Na skutek tego przybył do Bieniakoń dyrektor [majątków] Ostlandu Kobe w dniu 5 kwietnia w towarzystwie kierownika grupy Bieniakonie Bohdana Przyłuskiego, brata byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, i po przebraniu się w ubranie cywilne

[111] *Informacja Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł[awrentija] Berii o organizacji i działalności podziemia polskiego w zachodnich obwodach Białorusi z 29 VI 1944 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 220.
[112] Szerzej zob. rozdz. *Nadzór komendy okręgu.*
[113] LCVA, R-601/1/55, Sprawozdanie kierownika Grupy „D" z podróży i pobytu w Rydze, mps, 15 II 1944 r.
[114] LCVA, R-601/1/66, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 31 XII 1943 r.
[115] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.



Nazwa Szkoły U.S.B
Rok akademicki 1938/9

WZÓR A.
(Format A 4/210 mm × 297 mm).

KARTA INDYWIDUALNA DLA KANDYDATÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH
(wypełnia każdy kandydat przy składaniu podania o przyjęcie do szkoły).

Nazwisko i imię: Jacobi Jerzy

I. ZGŁASZA SIĘ NA
1. Wydział (oddział, studium): medycynę
2. Sekcję
3. Przedmiot główny: (chirurgię)
4. Rok studiów (kurs): pierwszy

II. POPRZEDNIE STUDIA WYŻSZE (wypełnia kandydat, który przed zgłoszeniem się na dany wydział uczęszczał do jakiejkolwiek szkoły wyższej)

Posiada świadectwa:
A. W tej samej szkole — 1. Na wydziale i sekcji; w roku; 2. Na wydziale i sekcji; w roku
B. W innej szkole — w szkole (nazwa); w miejscowości; zagranicą (kraj); na wydziale i sekcji; w roku

Posiada dyplom:
A. W tej samej szkole — Rodzaj dyplomu (podać bliższe określenie, np. lekarz, dr. medyc., magister filoz., inżynier chemik i t. d.); w roku; na wydziale; w szkole (nazwa); w miejscowości; zagranicą (kraj)

III. WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
1. Dojrzałości — typu: humanistycznego; wydane w roku: 1938
2. Ukończenia klas — typu; wydane w roku
Wydane przez szkołę — w miejscowości: Wilno; w powiecie; w województw.; zagranicą (kraj)

IV. CECHY OSOBISTE KANDYDATA
1. Płeć (męska, żeńska): męska
2. Rok urodzenia: 1920
3. Przynależność państwowa: polska
4. Narodowość: Rosjanin
5. Język ojczysty: rosyjski
6. Wyznanie: prawosławne
7. Stan cywilny: Kawaler
8. Zdolność do służby wojskowej (kategoria): B
9. Stopień wojskowy — w rezerwie; w służbie czynnej: poborowy
10. Miejsce stałego zamieszkania rodziców lub opiekunów (dla sierot — własne) — miejscowość; miasto czy wieś: Wilno; powiat; ul. Jasna 6 m 2; województwo; zagranicą (kraj)
11. Obecny adres kandydata: Wilno ul. Jasna 6 2

Dn. 7. września roku 1938 Podpis kandydata: Jerzy Jacobi

Wypełnia szkoła:
1. Czy kandydat został przyjęty („tak" lub „nie")
2. Na wydział
3. Na sekcję
4. Na przedmiot główny
5. Na rok studiów (kurs)

Karta studenta USB Jerzego Jacobiego. Narodowość: Rosjanin; wyznanie: prawosławne (źródło: zbiory LCVA)

zgłosił się do dowódcy polskiego[116]. Po przeprowadzonej rozmowie Kobe wydał na miejscu zarządzenie przywrócenia wszystkiego, co było wywiezione, i zawiadomił policję litewską, aby nie stosowała żadnych represji wobec osób, które ułatwiły nawiązanie łączności z oddziałem polskim […]. Dostarczanie kontyngentu przez majątki państwowe zostało w większości wypełniane, w niektórych wypadkach niestety przekroczone z nadwyżką, jak np. w grupie Soleczniki, gdzie dostarczono znacznie ponad 100 proc. Poważny ubytek inwentarza żywego spowodowany został rekwizycjami oddziałów WP oraz rabunkami band bolszewickich. Między innymi w okresie kwietnia zabrano ponad 120 koni i ponad 160 sztuk rogacizny […]. Daje się zauważyć dalszy ubytek młodych mężczyzn, którzy idą w większej liczbie do oddziałów WP"[117].

Z kolei raport z maja podawał dalsze informacje dotyczące losów majątków gospodarczych: „Polityka niemiecka w stosunku do Polaków na Wileńszczyźnie uległa zmianie przynajmniej chwilowo. Stosunek zwłaszcza władz wojskowych do naszych oddziałów jest zastanawiający. Nie ulega wątpliwości, że majątki Ostlandu mają polecenie nie przeszkadzać naszym oddziałom w zaopatrywaniu się w żywność, a ostatnio wobec podobno zamierzonej motoryzacji naszych oddziałów, także w samochody. Kierownik Ostlandu rtm. dr Kobe uskarża się tylko na niektórych dowódców, przede wszystkim na [por. Gracjana Froga] »Szczerbca«, że trudno z nim dojść do porozumienia, że nie uwzględnia on potrzeb gospodarczych folwarków i odgrywa rolę Małego Napoleona, natomiast co do innych współpraca układa się zadowalająco. Również i represje wśród ludności polskiej ustały niemal całkowicie. Tak na przykład po bitwie pod Murowaną Oszmianką, gdy oddziały nasze się wycofały, przyjechały oddziały SS i przeprowadzały śledztwo. Pomimo że w wielu osadach ustalono niewątpliwie pobyt stały naszych oddziałów, za co dawniej mieszkańców rozstrzeliwano, a wsie palono, obecnie nikogo z miejscowych mieszkańców nie aresz-

[116] Na temat podziału administracyjnego szerzej zob.: LCVA, R-601/1/30, Ziemie północno-wschodnie w ramach „Ostlandu" (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1943 r., s. 1–2; LCVA, R-601/1/46, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 15–31 XII 1943 r. (rozdz. Sprawy gospodarcze); M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 40–44.

[117] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.



Kadra placówki Abwehry w Wilnie. W środku mjr Juliusz Christiansen
(źródło: zbiory T.B.)

towano, nie bito, nie uprowadzono. Spalono tylko jedną stodołę i to pustą, starą i na uboczu stojącą. Również pod Gudogajem, gdzie w odwet za zastrzelenie naszego patrolu w liczbie 5 [żołnierzy AK] zabito na szosie 3 oficerów czy inżynierów Todta, policja niemiecka, przeprowadzając śledztwo, stwierdziła tylko ich fakt zabójstwa przez polskie oddziały. Oczywiste, że lada chwila polityka ta może się zmienić, jednak w chwili obecnej daje się wyraźnie odczuć jej złagodzenie w stosunku do ludności polskiej. Z powiatu lidzkiego nadeszła wiadomość, że usunięto Gebietskommisarza Lidy, znanego ze swego zjadliwego stosunku do Polaków. Nadchodzi również z tamtych stron informacja o okrucieństwach i rabunkach stacjonujących w powiecie oddziałów uzbeckich, podczas gdy na przykład Kozacy w Zdzięźole, gdzie utworzona jest stanica, zachowują się względnie przyzwoicie"[118].

Po przekroczeniu przez Armię Czerwoną na Wołyniu granicy II Rzeczypospolitej kontrwywiad otrzymał z komendy okręgu rozkazy zintensyfikowania rozpracowywania środowisk bolszewickich aktywizujących się w Wilnie. Istniało realne niebezpieczeństwo, iż po usunięciu okupacji niemieckiej nastąpi sowiecka. Tak też się stało. „Znaczna część niemiecko-polskich spotkań odbywała się na niezwykle ważnym politycznie obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, zagrożonej bolszewizacją, gdy po przegraniu bitwy na Łuku Kurskim latem 1943 r. okazało się, że Wehrmacht stracił definitywnie strategiczną inicjatywę na wschodzie i rozpoczęła się niemiecka klęska. Część kierownictwa polskiego podziemia była świadoma, że klęska Adolfa Hitlera nie jest równoznaczna ze

[118] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 16–31 V 1944 r.



Kadra placówki Abwehry w Wilnie. W środku mjr Juliusz Christiansen
(źródło: zbiory T.B.)

zwycięstwem polskiej idei narodowej, a niemiecka okupacja zostanie prawdopodobnie zastąpiona sowiecką"[119]. Jednocześnie w Wilnie nasilone zostały próby działań identyfikujących agenturę niemiecką. Cele operacyjne strony polskiej były przede wszystkim celami związanymi z ochroną więźniów przetrzymywanych w Wilnie i ludności polskiej w terenie. „Było to [nawiązanie kontaktu] wynikiem rozkazu wydanego przez dowództwo okręgu AK w Wilnie […]. Mieliśmy wyciągać od Niemców informacje dotyczące gestapo i wywiadu niemieckiego na Wileńszczyźnie" – zeznawał Witold Milwid[120]. Z kolei por. Borowski twierdził, iż celem strony polskiej było „rozpracowanie placówki [Abwehry] od wewnątrz, kierownictwa, składu personalnego, agentów"[121]. W innym protokole przesłuchań dodawał: „Z polecenia komendy okręgu przystąpiłem do rozpracowywania placówek niemieckiego wywiadu na terenie Wilna. Otrzymałem wtedy dane, że placówka Abwehrstelle mieści się przy ul. Zakretowej i ma swoje ekspozytury na terenie miasta"[122]. Celem oficerów kontrwywiadu polskiego było także zapewnienie opieki i pomocy aresztowanym żołnierzom AK i ich rodzinom. Jak mówił w bezpiece Władysław Subortowicz: „będzie można [tym „kanałem"] pomagać ludziom areszto-

[119] M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 166.
[120] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 31 X 1948 r.
[121] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[122] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 13 I 1950 r.



Z prawej siedzi tłumacz wileńskiej Abwehrstelle Wiktor Jacobi (źródło: zbiory T.B.)

wanym przez władze niemieckie”[123]. Porucznik Borowski przesyłał Niemcom otrzymywane od por. Mirosława Głębockiego „Cecylii” spreparowane lub zdezaktualizowane informacje dotyczące oddziałów polskich operujących pod Wilnem. Przekazywane były także wyselekcjonowane informacje odnoszące się oddziałów bolszewickich, z reguły wiarygodne i aktualne[124]. Porucznik Borowski i Jerzy Łoziński pośredniczyli w wymianie jeńców niemieckich (oficerów i podoficerów branych przez brygady AK) na więzionych Polaków (w tym żołnierzy podziemia osadzonych na Łukiszkach). Na przykład w maju 1944 r. z taką inicjatywą do komendanta 3. Brygady por. Gracjana Froga „Szczerbca” wystąpiła wileńska placówka Abwehrstelle. Wymianę przeprowadzoną przez Bronisława Korczyca, por. Borowskiego i Wiktora Jacobiego akceptował inspektor mjr dypl. Antoni Olechnowicz „Pohorecki”[125].

[123] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 22 VI 1949 r.

[124] M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 505. Na temat struktury partyzantki bolszewickiej i współpracy z siatką terenową partii komunistycznej zob. LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za okres 1–15 III 1944 r.

[125] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 VI 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 30 XI 1948 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X”, 3 XII 1948 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/52, Sytuacja w „Wianie” pod względem polityczno-wojskowym do połowy maja 1944 r. (załącznik nr 2 do sprawozdania miesięcznego BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za maj 1944 r.); *Relacja Jerzego Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 95–96.



Siedziba Abwehrstelle 304 przy ul. Zakretowej 16
(źródło: zbiory T.B.)

W kwietniu delegatura donosiła o poprawnym stosunku wojskowych jednostek niemieckich do brygad AK i wrogich zamiarach administracji i służb bezpieczeństwa[126]. Raport komendanta obwodu „Wir" z tego samego miesiąca informował inspektora rejonowego mjr. dypl. Mieczysława Potockiego „Węgielnego": „Müller, żandarm, szef policji w Opsie według ludności odniósł się do oddziału polskiego [23. Brygady] z entuzjazmem i wyraził żal z powodu strat oddziału polskiego [kilkunastu zabitych w walce i zamordowanych po uprowadzeniu] w walce z bolszewikami [pod miejscowością Marcebolino 5 kwietnia]. Miał przy tym powiedzieć, że gdyby wiedział, że polski oddział walczy z bolszewikami, przyszedłby od razu z pomocą. Ponadto według opowiadania ludności dowiedzieć się on miał, że podczas świąt [Wielkiej Nocy] do miasteczka przybyć miał oddział polski. Miał on rozkazać, że w razie przyjścia oddziału polskiego do Opsy bramy miasteczka mają być otworzone, a oddział ma być przyjęty jak najlepiej"[127]. W tej miejscowości kwaterowała kompania składająca się z pochodzących ze Śląska i Prus Wschodnich Niemców, a także Austriaków, licząca około 150 ludzi. Przeznaczona była do zwalczania grup bolszewickich i ochrony dróg komunikacyjnych. Siedmiu Łotyszów stanowiło obsadę posterunku Luftwaffe[128]. W maju niektóre załogi posterunków policji litewskiej były przekonane, iż Niemcy nieoficjalnie dostarczają brygadom AK do walki z bolszewikami broń, wykorzystywaną przez Polaków również do walki z Litwinami. Raport komendanta obwodu krypt. „Szczupak" informował: „Ignalino: policja miejscowa litewska, siedemnastu ludzi. Uzbrojenie dwa automaty i karabiny. Posterunek mieści się w budynku drewnianym na rynku. Od zachodu i północy ogrodzony drutem. Zakwaterowani prywatnie. Szykanują Polaków. Obiecują mordować i wypędzić do Warszawy. Odbierają towary od spekulantów, mówiąc, że wożą oni żywość dla polskiej partyzantki. Są zdania, że Niemcy uzbrajają polską partyzantkę i napuszczają na Litwinów. Bardzo boją się polskich partyzantów. Warty wewnątrz posterunku […]. Na terenie Święcian [wśród Litwinów] istnieje przekonanie, że polskie oddziały współpracują z Niemcami i są przez nich zaopatrywane"[129].

Niemiecki kontrwywiad wojskowy miał ogólne rozeznanie w liczebności, stanie uzbrojenia, planach powstańczych polskich sił zbrojnych na Wileńszczyźnie. Niektórzy oficerowie niemieccy na spotkaniach prowadzonych z komendantami brygad AK chwalili się tymi informacjami. Jednocześnie zgodnie z odgórnymi dyrektywami pró-

[126] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.
[127] LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta Obwodu „Wir" do inspektora „Węgielnego", 25 IV 1944 r.
[128] LCVA, R-601/1/58, Raport okresowy komendanta Obwodu „Jaź" do inspektora rejonowego za maj 1944 r.
[129] LCVA, R-601/1/58, Raport okresowy komendanta Obwodu „Szczupak" do inspektora rejonowego za maj 1944 r.

bowali wykorzystać oddziały polskie do bardziej intensywnej akcji antybolszewickiej. Na przykład 2 czerwca w godz. 17.00–19.00 w folwarku Hornostoiszki koło Wersoki komendant 6. Brygady spotkał się z Ortskomendantem pow. Ejszyszki w stopniu hauptmana. Inicjatywa wyszła ze strony niemieckiej. Wcześniej spotkania z tym oficerem niemieckim odbywali także oficerowie Okręgu Nowogródzkiego AK kpt. Stanisław Truszkowski „Sztremer" i por. Jan Borysewicz „Krysia". Raport mjr. „Konara" informował szefa Kedywu w Wilnie o propozycjach niemieckich: „Dalej była rozmowa odnośnie [do] partyzantki polskiej, która, jak podał, wykonuje piękną pracę, walcząc z bandami czerwonych. Ubolewał nadto, że w walce [6. Brygady] pod Koleśnikami padło kilkunastu Niemców [omyłkowo], gdyż jak się później dowiedział, zasadzka była zrobiona na litewską Saugumę[130]. »Takie wypadki zdarzają się« – powiedział. Dalej poruszył sprawę walki z bandami czerwonych, gdzie partyzanci polscy muszą mieć jakąś pomoc i on tę pomoc będzie starał się dać (miał na myśli broń i amunicję). Dałem mu do zrozumienia, że tak bardzo jej nie potrzebuję, a jak będę ją [broń] potrzebował, to ją zdobędę, tym niemniej w razie dojścia do jakiegoś porozumienia broń i amunicję zawsze przyjmę. Wobec tego [mówił], chciałby mieć ze mną stały kontakt. Odpowiedziałem, że kontaktu bezpośredniego z nim utrzymywać nie będę. Mogę natomiast kontaktować się bezpośrednio przez kpt. »Sztremera«. Po rozmowie tej hauptman pokazał mi szereg raportów dotyczących miejsc postoju naszych i sowieckich brygad oraz rejonów ich bytowania, stanów liczebnych i uzbrojenia. Brygad naliczyłem trzynaście. Potem naliczyłem kilka luźnych oddziałów niewchodzących w skład brygad. Brygady nazywają Wojskiem Polskiej Armii (Partyzanen des Polnischen Heeres), a oddziały luźne nazywają tam bandami. Jako przykład podaję, że o 6. Brygadzie napisano: Komendant brygady kapitan [właśc. mjr Franciszek Koprowski] »Konar«, stan od 600 do 1000 ludzi, uzbrojenie dobre, posiadają ciężką broń oraz dużo empi, kawalerii 100 koni, umundurowanie różne, m.p. Piełokańce/Koniuchy. O 3. Brygadzie podano: »Komendant« [por. Gracjan Fróg] »Szczerbiec« vel »Zapora« vel »Mocarny«, stan 400–500 ludzi, uzbrojenie dobre, 20 wozów w taborach, kawalerii 20 koni z dowódcą »Burzą«[131], m.p. Taboryszki–Kamionka [koło Turgiel]. I tak ma w raportach zanotowane wszystkie nasze i sowieckie brygady. Jak z tego widać, wiedzą dość dużo, lecz wszystko w daleko większych rozmiarach niż faktycznie jest. Raporty są autentyczne, przesłane mu z góry. Na zakończenie powiedział, że dał mi te raporty do przeczytania, ponieważ ma nadzieję, że prędzej czy później Polacy będą współpracowali z Niemcami. »A teraz niech Pan popatrzy na moje auto i wyda rozkaz swoim ludziom, by do niego nie strzelano« – powiedział na

[130] Zasadzka zorganizowana 20 maja około godz. 21.00 na szosie Ejszyszki–Koleśniki przez dwa plutony strzeleckie i drużynę ckm-ów 6. Brygady miała na celu zatrzymanie samochodu z funkcjonariuszami Saugumy z Ejszyszek. W tym dniu i następnym ponowiona zasadzka około godz. 13.30 nie przyniosła efektu. Doszło natomiast w godzinach popołudniowych na szosie Ejszyszki–Orany do starcia z załogami samochodów ciężarowych i osobowych (litewska i niemiecka policja oraz kilku żandarmów). Według źródeł polskich w wyniku walki straty nieprzyjaciela miały wynieść 38 zabitych i rannych. Polacy wzięli 18 jeńców, odesłanych następnie do jednego z polskich majątków. Straty polskie: jeden ciężko ranny zmarły następnego dnia i 9 lekko rannych. Zdobycz: ciężka i lekka broń maszynowa, granatnik z zapasem 50 pocisków, 5 automatów, 44 karabiny, 7 pistoletów, 4000 sztuk amunicji, 20 granatów ręcznych, zdjęte z rannych i jeńców mundury. Zob. LCVA, R-601/1/58, Meldunek bojowy nr 10 komendanta 6. Brygady „Konara" do szefa Kedywu Okręgu Wileńskiego AK z akcji pod Koleśnikami, 30 V 1944 r.

[131] Kawalerią 3. Brygady dowodził rtm. Stanisław Zybert-Platter „Wishling".

zakończenie. – »Przecież ja muszę jeździć«. Z całej naszej rozmowy wywnioskowałem, że Niemcy są w strachu i pragną za wszelką cenę dojść z nami do porozumienia, by ich nie ruszano"[132]. Wniosek był jak najbardziej trafny.

Cytowane dalej sprawozdanie, opracowane przez ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka" już po akcji rozbicia oddziałów Lietuvos Vietines Rinktines w trakcie operacji w Murowanej Oszmiance, pozwala zrozumieć, w jaki sposób komenda okręgu podchodziła w sprawach wojskowych do taktycznych rozmów prowadzonych z przedstawicielami Wehrmachtu kilka miesięcy wcześniej. W teren wyjechał „Wilk" wspólnie z zastępcą szefa sztabu 30 kwietnia. Wrócił do miasta 17 maja. Pod Lidą spotkał się także z „Borsukiem", komendantem Okręgu Nowogródzkiego AK. Jak pisał: „Do Wilna przyjechałem eskortowany przez pluton kawalerii. Zsiadłem z konia w odległości sześciu kilometrów od miasta (Kolonia Wileńska). Przebrałem się, siadłem na chłopską furmankę i przyjechałem do Wilna. Szczegół ten podaję dla zilustrowania obecnej sytuacji. Teren został całkowicie oczyszczony z oddziałów niemieckich i litewskich w trójkącie linii kolejowych Wilno–Oszmiana i […][133]. Wyjątek stanowią linie kolejowe i szosy […]. W tym oznaczonym liniami kolejowymi terenie są tylko oddziały okręgów »Wiana« i »Nów«. Cała administracja jest w naszym ręku i całe zasoby Kraju są w naszej dyspozycji. Ponieważ akcja naszych oddziałów wojskowych całkowicie zlikwidowała lub też wyparła grasujące bandy sowieckie i żydowskie, stosunek ludności cywilnej do naszych oddziałów jest po prostu entuzjastyczny […]. Ogólne wnioski. Powody tej paradoksalnej sytuacji i niby »przychylnego« ustosunkowania się do nas Niemców są następujące: 1) Bezwzględnie jest poważny rozdźwięk między czynnikami wojskowymi i cywilnymi co do sposobu rozwiązania zagadnienia polskich oddziałów partyzanckich, jak również ustosunkowania się do ludności polskiej. Przed paru tygodniami Gebietskomisarz [Horst] Wulff (Wilno-Land) wysłał bardzo ostre rozporządzenie o rozstrzeliwaniu i paleniu osiedli ludności, która sprzyja oddziałom partyzanckim, jednak o polskiej partyzantce nie ma w niej mowy. Do dziś dnia nie została przez Niemców przeprowadzona żadna akcja represyjna. Morderstwa i gwałty oddziałów litewskich gen. [Povilasa] P[lechavičiusa] były prowadzone na własną rękę. Dla ilustracji podam, że kapitan żandarmerii niemieckiej w Oszmianie oficjalnie zapowiedział, że dopóki on jest tam, żaden Polak nie ucierpi. 2) Brak u Niemców w tej chwili odpowiednich sił wojskowych do oczyszczenia terenu. 3) Obawa przed wybuchem powstania i naszego uderzenia na ich linie komunikacyjne dofrontowe. 4) Nasze metody walki i dzięki temu niechęć żołnierzy niemieckich do walczenia z nami i obawa ich dowódców, że żołnierz podda się bez walki, ponieważ niczym nie ryzykuje, najwyżej odbierzemy mu broń, ubranie i puścimy do domu w bieliźnie. Ostatnio dowództwo niemieckie wydało rozkaz, że żołnierz, który podda się bez walki, będzie rozstrzelany. Dowodzi to tylko ich wątpliwości co do wartości swojego żołnierza. 5) Nie wygasła jeszcze nadzieja wojskowych czynników niemieckich, że uda się jednak im wciągnąć nasze oddziały do walki z bolszewikami. Mamy konkretne dane ze źródeł niemieckich, że po prostu nie rozumieją naszej taktyki i że nie chcemy

[132] LCVA, R-601/1/56, Raport komendanta 6. Brygady „Konara" do szefa Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r.

[133] Dwa słowa nieczytelne. Fragment dokumentu w prawym dolnym rogu zniszczony.



Restauracja „Valgis". Miejsce polsko-niemieckich rozmów wojskowych w lutym 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

oprzeć się o nich. 6) Brak u tutejszych czynników niemieckich znajomości terenu i naszej psychiki, jak również brak zupełnie wyraźnych i sprecyzowanych wytycznych z Berlina. Jest wyraźna tendencja charakteru czysto lokalnego do łagodzenia sytuacji, a nie zaostrzania. 7) Sprawa litewska również znacznie komplikuje Niemcom sytuację i już od roku nie mogą i nie umieją należycie jej rozwiązać. Ze sprzymierzeńców umieli Niemcy w ostatnim półtora roku zrobić z Litwinów wrogów. Obawiają się dogadania się ich z nami. Nie ufają im. Mam podstawy [twierdzić], że siłą faktu sprawa litewska dojrzała i może w najbliższym czasie uda się okręgowi dojść z nimi do porozumienia i ustalenia jakiegoś *modus vivendi*, który pozwoli położyć fundamenty pod przyszłe współżycie. 8) Wracając do spraw niemieckich, szukania przez nich jakiegoś wyjścia lokalnego z gmatwaniny, zapodaję, że Niemcy przy pomocy [Władysława] Studnickiego szukają obecnie na gruncie Wilna możliwości dogadania się z Polakami. Niemcy zaproponowali: a) założenie Polskiego Towarzystwa Samopomocy, coś w rodzaju Rady Głównej Opiekuńczej; b) założenie polskiego gimnazjum koedukacyjnego. W porozumieniu z D[elegaturą] R[ządu] nakazałem zająć stanowisko wyczekujące i czekać na rozwój wypadków"[134]. W zamian strona niemiecka nadal naiwnie liczyła na to, iż uda się skierować brygady AK do walki z bolszewikami już w ramach działań frontowych[135], które zbliżały się nieuchronnie do Wilna. Władysław Studnicki miał się także spotkać – z inicjatywy niemieckiej – z szefem wileńskiej placówki Abwehry mjr. dr. Juliuszem Christiansenem, oczekującym na wskazania, jaki program polityczny można zaoferować Polakom, aby szerzej włączyli się na Wileńszczyźnie do akcji antysowieckiej. Wcześniej na kierownika polskiego gimnazjum, które miało zostać otwarte 15 lipca 1944 r., była typowana dr Janina Klawe, profesor USB Jan Oko, Jan Żelski (nauczyciel matematyki i fizyki w gimnazjach wileńskich, wówczas wykładowca na tajnych kompletach)[136], były inspektor Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie Wiktor Gryglewski[137].

Powyższe osoby odmówiły. Jak ustalił Wydział Bezpieczeństwa ODR, poszukiwaniem kandydata na dyrektora zajmowali się pracownicy „Gońca Codziennego" (w tym Stanisław Szantyr) oraz urzędnicy Arbeitsamtu. Wileńska delegatura nakazała bojkot tej

[134] Cyt. za: LCVA, R-601/1/52, Sytuacja w Wilnie pod względem wojskowo-politycznym do połowy maja 1944 r., mps, s. 3–4; LCVA, R-601/1/69, Biuletyn BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 29 V 1944 r.

[135] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

[136] Zob. Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat*…, s. 35, 280.

[137] Wiktor Gryglewski był wówczas pracownikiem „Gońca Codziennego". Zob. LCVA, R-626/1/135, Wykaz pracowników polskiej gazety „Goniec Codzienny" wydawanej w Wilnie, b.d.



Ulica Witoldowa w Wilnie. Przy tym trakcie mieszkała rodzina Jakobich i Kościałkowskich (źródło: zbiory T.B.)

inicjatywy zarówno przez uczniów, jak i nauczycieli[138]. Administracja niemiecka sama sporządzała wykazy dzieci, które miałyby uczęszczać do tej placówki[139]. Poszukiwane były także kandydatury na funkcję męża zaufania ze strony polskiej. W tym kontekście wymieniano ludowca Ludwika Chomińskiego, ziemianina z Możejkowa koło Szczuczyna Andrzeja Brochockiego i działacza ruchu narodowego, czołowego przedstawiciela Okręgowej Delegatury Rządu dr. Zygmunta Fedorowicza[140].

Aby zrozumieć postawę Władysława Studnickiego, któremu Wilno, pomimo zamieszkiwania w Warszawie, było nadal bliskie (nie tylko ze względu na brata Wacława[141]), niezbędne jest w tym miejscu przytoczenie opinii dziennikarza wileńskiego „Słowa": „Profesor Władysław Gizbert-Studnicki (przydomka tego ostatnio nie używał) pochodził z Inflant i był człowiekiem na wskroś co się nazywa dziewiętnastowiecznym. »Profesorem« nazywano go później z trzech względów: po pierwsze, że wykładał jakiś czas w wileńskim Instytucie Badań Europy Wschodniej, po drugie, że ten tytuł pasował do jego wieku, po trzecie, że był niezwykle roztargniony. O roztargnieniu krążyło

[138] AIPN Wr, 458/28, Raport tygodniowy z Ziem Wschodnich, maj 1944 r. Na temat inicjatywy niemieckiej otwarcia w Wilnie polskiej szkoły średniej, zob.: LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za kwiecień 1944 r.; LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.; LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.; LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 2 VI 1944 r.

[139] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 1–15 VI 1944 r.

[140] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.

[141] Zob. Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat…*, s. 17–18 i n.



Jeńcy z Wehrmachtu. Wilno w strugach deszczu, 13 lipca 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

wiele opowiadań. Miał on brata, archiwariusza wileńskiego. Również niskiego wzrostu, zresztą bliźniaczo podobnego, i takoż roztargnionego […]. Mówiąc człowiek »dziewiętnastowieczny«, nie należy rozumieć człowieka pewnego typu. Raczej odwrotnie. Ludzie tamtej epoki odznaczali się właśnie nieskończoną indywidualnością i tym może głównie różnili się od kolektywnych typów epoki dzisiejszej. Studnicki był indywidualistą wśród indywidualnych; z krewkości charakteru, z temperamentu politycznego, z małego wzrostu przy wielkości ducha, bynajmniej nie w przenośnym słowa tego znaczeniu. Gdyby zaproponować było Studnickiemu miliard dolarów za to, aby wypowiedział jedno słowo wbrew swemu przekonaniu, Studnicki nie powiedziałby nawet pół słówka wbrew swemu przekonaniu. Czyli myśli naturalnie, że to metafora. Nie, to dosłownie: za żadne dobra ziemskie. Sam mógł zmieniać przekonania: z socjalisty zza młodu przedzierzgnąć się w konserwatystę; dochodził rozumowo do zmiennych poglądów na zmienne rzeczy, choć niezbyt często. Był w tym na tyle uczciwy, że można go było przekonać, co na ogół nie udaje się prawie nigdy […]. Studnicki przeważnie nie rozumiał, jak można nie powiedzieć zaraz tego, co się myśli. Naturalnie był politykiem i właściwie tylko politykiem. Choć zapewne żadnym taktykiem. Atakował, wymyślał przeciwników od ostatnich; przesadzał nieraz niemożebnie; przekręcał rzeczy tendencyjnie; dreptał po pokoju tam i z powrotem i wymachiwał krótkimi rękami w podnieceniu. Ale nie potrafił znaleźć się w kłamstwie XX wieku, gdy ilość łgarstwa przeistaczać się poczęła w jakość. Toczył wzrokiem po obecnych i stawał się nieporadny w tej specyfice XX wieku. Dlatego zaliczyć go wypada do ludzi XIX wieku. Władysław Studnicki nienawidził Rosji i wszystkiego, co rosyjskie z duszy i serca. Nie tylko mówił, ale i pisał w zacietrzewionych ogólnikach



Cmentarz na Zakrecie w Wilnie. Pomnik poległych żołnierzy niemieckich (źródło: zbiory T.B.)

rzeczy niekiedy (jak dla mnie) obrzydliwe, np. że Rosjanki, żony gubernatorów, wyższych urzędników oficerów gwardii, stacjonujących w Warszawie, stały o wiele niżej od polskich prostytutek… […]. Nie będę tu omawiał roli, jaką Studnicki odgrywał w ciągu dziesiątków lat walki o niepodległość. Od współautorstwa PPS, współpracy z Piłsudskim, zaangażowania po stronie »aktywistów« w I wojnie światowej, udziału w Radzie Stanu itd. To należy do historii Polski. Jego liczne dzieła polityczne, które opublikował. O tym napisze może ktoś biegły w historiografii tamtych czasów w sposób bardziej ortodoksyjny. Studnicki był germanofilem. To znaczy za »odwiecznego wroga« uważał Rosję. I konieczność dziejową Polski dostrzegał w szukaniu oparcia o Niemcy dla walki z tamtym przeciwnikiem nr 1 […]. Podczas drugiej wojny zetknąłem się z nim dopiero w 1943 r. przypadkowo. Przyszedłem na piechotę jak zawsze dwanaście kilometrów z Czarnego Boru do Wilna, w kożuszku, długich butach, obłocony, głodny i tu dowiedziałem się, że z Warszawy przyjechał do Wilna Studnicki. W Wilnie panowała autentyczna nędza. Zatrzymał się w jedynym czynnym hotelu »Europejskim«. Tymczasem zapadł zmrok, zbliżała się fatalna godzina policyjna. Myślałem, że nie będzie już czasu na zobaczenie się ze Studnickim i wypadnie wlec się z powrotem dwanaście kilometrów za miasto. Szczęściem portierem w hotelu był wówczas profesor Witold Świda, obecnie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego[142]. Należąc chyba do jakiejś organizacji podziemnej, umiał to robić wspaniale. Z kamiennym spokojem sięgnął po klucze […]. Przyznam szczerze, iż mało ludzi na świecie, a może nikt nawet nie wzbudzał we mnie tyle respektu i podziwu, tyle szacunku i entuzjazmu co Władysław Studnicki. Za jego absolutną nieugiętość, odwagę, siłę przekonań, niewzruszoność wobec szczekaniny i oszczerstw ze strony sfory, często na łańcuszkach obcych agentur, za jego ideowość, samozaparcie, prawdomówność, prostolinijność, bezwzględną uczciwość osobistą, dziewiętnastowieczność.

[142] Witold Świda współpracował w Wilnie z kontrwywiadem AK.



Tablica poległych z cmentarza na Zakrecie w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

I przyznam jednocześnie, że chyba najbardziej ze wszystkich możliwych nie zgadzałem się z jego poglądami, jego koncepcjami, jego wizją polityczną. Studnicki, które całe życie walczył o »polskie Ziemie Wschodnie«, nie znosił zarazem, nie przetrawiał po prostu tzw. »wschodu europejskiego«. I wszystkiego, co było z niepolskim elementem na tych ziemiach związane […]. Miał awersję do Litwinów, Łotyszów, Ukraińców; Białorusinów nie uważał w ogóle za naród; do Żydów, z wyjątkiem jednego prof. Marcelego Handelsmana. Odczuwał odrazę do wszelkiej »Rusi«, a nienawidził Rosji, i nade wszystko na świecie, cokolwiek »Rusju pachniet…«. Kochał wyłącznie Polskę i wszystko, co polskie.

Był więc pod tym względem zbliżony najbardziej do endeków. I byłby może wyrósł ponad [Romana] Dmowskiego, gdyby ta jego bezwzględna »zachodniackość«, ta jego »antywschodniość«, nie zaprowadziła go aż do germanofilstwa. To wcale nie jest paradoks. Był węgrofilem, austrofilem, italofilem; ale dopiero w sojuszu z najpotężniejszym z sąsiadów, Niemcami, widział możliwość skutecznego przeciwstawienia się »wschodniej inwazji«, »ruskiemu zalewowi«"[…]. Studnickiego niekonkretna nadrzędność interesów ludzkich, a tym mniej wschodniej Europy, nie obchodziła wcale. Jego obchodziły konkretne interesy polskie. W tragicznym splocie, wobec zbrodniczej i zresztą szaleńczo-samobójczej polityki systemu hitlerowskiego, szukał jakowegoś *modus* przyszłości w oparciu o swe zasadnicze koncepcje, które w politycznym sensie uważał jeszcze za realne"[143]. Jak określiła to Barbara Toporska, Studnicki „żył aż po wilgotną śmierć w Londynie", wyrzucony na margines nierozumiejącej go emigracji, umierając w biedzie z „jedyną obsesją – Polską"[144].

Rozgrywający z Zakretowej

Składająca się z dwóch kamienic kwatera główna Abwehry w Berlinie znajdowała się w Śródmieściu przy Tirpitzufer 76/78 nad kanałem Landwehr („była dość ciasna i przypominała labirynt z ciemnymi korytarzami i małymi gabinetami"[145]). Gmach admirała Wilhelma Canarisa łączył się ze stojącym za rogiem przy Bendlerstrasse gmachem sztabu generalnego. Pracowało tam wielu konserwatywnych oficerów krytycznie nastawionych do narodowych socjalistów już w latach trzydziestych XX w. W okresie wojny ta niechęć jeszcze się pogłębiła.

Organizacja pionowa wojskowej służby wywiadu i kontrwywiadu przedstawiała się następująco: Wydział I (organizacja siatek wywiadowczych), Wydział II (zadania specjalne: akcje dywersyjne, operacje komandosów), Wydział III (kontrwywiad i zwalczanie szpiegostwa), Wydział Z (kadry, administracja, finanse)[146]. Wspomnianym Wydziałem III, jednostką nadrzędną w stosunku do wileńskiej placówki, dowodził w latach 1939–1944 płk Franz Eccard von Bentivegni. Pion ten zajmował się kontrwywiadem, zwalczaniem sabotażu, podsłuchami radiowymi. Dzielił się na sekcje. Najważniejsze z nich to: Sekcja III D (operacje dezinformacyjne), Sekcja III F (kontrwywiad, infiltracja wrogich służb wywiadowczych), Sekcja III W (skrót od słowa Wehrmacht; zwalczanie szpiegostwa, sabotażu i defetyzmu w armii), Sekcja III Wi (skrót od słowa Wirtschaft; zwalczanie sabotażu w przemyśle zbrojeniowym, rozpracowanie pracowników niemieckich i obcokrajowców, inwigilacja robotników przymusowych), Sekcja III Kgf (skrót od słowa Kriegsgefangenen; działania operacyjne w obozach jenieckich), Sekcja III Z (zwalczanie szpiegostwa i sabotażu w sektorze cywilnym, współpraca z gestapo i SD)[147].

---

[143] J. Mackiewicz, *Władysław Studnicki* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani…*, s. 78–89.

[144] *Ibidem*, s. 86. Zob. także: W. Studnicki, *Rządy Rosji sowieckiej we wschodniej Polsce 1939–1941*, Warszawa 1943 (wydane nakładem autora).

[145] Ch. Joergensen, *Szpiedzy. Tajna armia Hitlera*, Warszawa 2012, s. 43.

[146] Ch. Joergensen, *Szpiedzy…*, s. 44–45.

[147] Pion miał własny organ wykonawczy Geheime Feldpolizei (tajną żandarmerię polową). Zob. także: *Z tajnych archiwów Abwehry*, Warszawa 1972, s. 5–6.

Wspomniany wcześniej Pion III F (Gegenspionage III F) był największym i najskuteczniejszym wydziałem kontrwywiadowczym w III Rzeszy[148]. Działające w Wilnie Abwehrkommando 304 podlegało w centrali tej jednostce organizacyjnej (pośrednio także komórce nadrzędnej o krypt. Walii III; wywiad przeciwko ZSRS; dowódca płk Heinz Schmalschläger)[149]. „Przykrywkowa" nazwa placówki, znajdującej się w Śródmieściu przy ul. Zakretowej (obecnie ul. Konstantinasa Čiurlionisa; numer współczesny 16), brzmiała OKW-Verbindungsstab (sztab łącznikowy Najwyższego Dowództwa Wehrmachtu). Poczta polowa nosiła numer 40676[150]. Obsada placówki liczyła kilkanaście osób (w tym kilku oficerów i podoficerów). Funkcje maszynistek (sekretarek) pełniły cztery Niemki. Obsługę pomocniczą (kucharki, sprzątaczki) placówki stanowiły Polki i Litwinki[151]. Lokalizacja i przeznaczenie budynku były znane Wydziałowi II komendy okręgu AK jeszcze przed nawiązaniem kontaktów mjr. Juliusza Christiansena z por. Henrykiem Borowskim.

W datowanym na 26 sierpnia 1943 r. sprawozdaniu komórki „Wyżły" Grupy „N" (od listopada 1943 r. „D") czytamy: „Wyśledzono siedzibę kontrwywiadu niemieckiego i ustalono skład kierownictwa w Wilnie oraz ustalono szereg nazwisk Polaków – agentów tej instytucji"[152]. Jednym z ustalonych wówczas werbowników był przychodzący tam Bronisław Korczyc „Bruno" (szerzej o tej postaci dalej)[153]. Siedziba Abwehrstelle, podobnie jak innych służb niemieckich, w tym gestapo i żandarmerii polowej, znajdowała się okresowo pod obserwacją wywiadowców AK. Osoby wychodzące z budynków były inwigilowane, ustalane z personaliów, rejestrowane w kartotekach. Kadry placówki mjr. dr. Juliusza Christiansena są znane obecnie jedynie fragmentarycznie z przekazów polskich i niemieckich zachowanych w archiwum rodzinnym udostępnionym przez syna, z fotografii i nielicznych dokumentów. Zadania operacyjne informatorom przekazywał



Juliusz Christiansen, 1935 r. (źródło: zbiory T.B.)



Major Juliusz Christiansen w okresie kierowania placówką Abwehry w Wilnie, luty 1944 r. (źródło: zbiory T.B.)

[148] AIPN, 0201/74, Gestapo, SD, Abwehra; Ch. Joergensen, *Szpiedzy…*, s. 201.
[149] Szerzej zob.: BArch-MA, RW 5/35, RW 5/463, RW 5/173, RW5/242, RW 5/464; RW 5/506, Sprawozdania i raporty Abwehry z Ostlandu 1941–1944; H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen (1897–1950)*, mps, b.d., s. 2.
[150] H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 48–49.
[151] Relacja Hinricha-Boya Christiansena, 23 VIII 2014 r.; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 174.
[152] Cyt. za: LCVA, R-601/1/46, Sprawozdanie Grupy „N" za okres styczeń–sierpień 1943 r.; AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.
[153] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 21 I 1950 r.

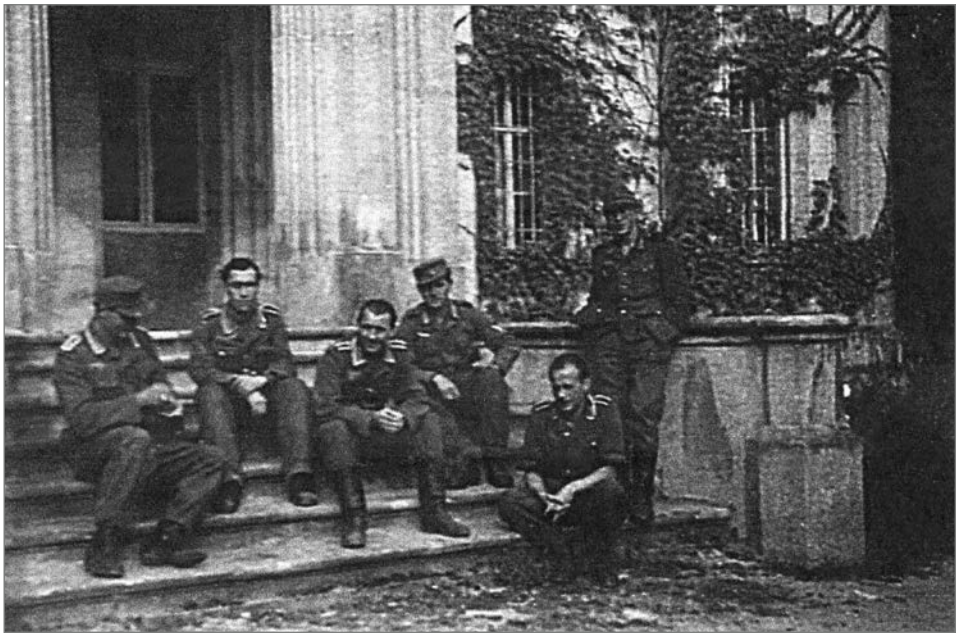


Major Juliusz Christiansen z synem Hinrichem-Boyem, żołnierzem pułku/dywizji „Brandenburg"
(źródło: zbiory T.B.)

Max Grzeschik „Piotr" (pochodzący ze Śląska), Wiktor Jacobi „Wiktor" (wywodzący się z Wilna), kpt. Bucholz (imię nieznane; pochodzący z Hamburga). Pośrednikiem w dostarczaniu zadań był Bronisław Korczyc[154]. „Piotr", volksdeutsch posługujący się językiem polskim, rozdzielał zadania oraz prowadził agenturę polską i rosyjską[155]. Jak mówił w bezpiece Zdzisław Rzepecki: „Ślązak z pochodzenia był naszym bezpośrednim szefem ze strony niemieckiej. Niemcy wymagali od nas wydawania dezerterów sprzedających broń i [wyprzedających] mienie wojskowe […]. Bronek [Korczyc] jako jedyny z nas miał prawo bezpośredniego kontaktowania się z Niemcami. My mieliśmy tylko telefony, którymi mogliśmy się posługiwać"[156]. Zasady konspiracji i podległości były tutaj skutecznie stosowane.

W latach trzydziestych rodzina Jacobich podawała się w Wilnie oficjalnie za Rosjan wyznania prawosławnego[157]. Osoby znające tę familię, np. uczeń „Augusta", późniejszy partyzant 6. Brygady AK i profesor Politechniki Warszawskiej Maciej Mianowski, bardziej jednak identyfikowały rodzinę jako wileńskich Niemców[158]. Leon Laskowski, także uczeń tej placówki, we wspomnieniach zapisał: „Nauczyciel rosyjskiego nazywał

[154] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 5; Relacja Hinricha-Boya Christiansena, 5 IX 2014 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 4 X 1950 r. Zob. także: LCVA, R-601/1/28, Żywioł niemiecki na ziemiach wschodnich (opracowanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK), mps, 1943 r., s. 1–2.
[155] AIPN By, 687/74, Akt oskarżenia w sprawie Zdzisława Rzepeckiego, Józefa Kmiecińskiego, Czesława Waraksy, 18 X 1950 r.
[156] AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.
[157] LCVA, 175/3(IXCa)/920, Karta indywidualna kandydata do szkoły wyższej Jerzy Jacobi za rok akademicki 1938/1939.
[158] K. Mianowski, *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 387.



Podoficerowie FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

się Jacobi. Z pochodzenia był Niemcem. Przed wojną zajmował się pośrednictwem w zakupie i sprzedaży nieruchomości. Rodzice moi znali go osobiście z racji jego profesji, przy czym matka uważała go za podejrzanego i [nie] nazywała inaczej, jak »ten szpion«. Rzeczywiście, po przyjściu Niemców, przyjął od razu niemiecką listę narodowościową, chodził w jakimś mundurze i wolał nie poznawać dawnych uczniów. Jako nauczyciel miał trudną rolę, niektórzy uczniowie znali bowiem doskonale język rosyjski, inni zaś, jak np. uciekinier z Warszawy zwany »Fakirem«[159], nie znali nawet rosyjskiego alfabetu. Poza tym Jacobi był zawsze z siebie zadowolony, pisał różne wiersze liryczne lub rewolucyjne, które podpisywał tajemniczym pseudonimem Władymir Nieznanow. Jeszcze dziś pamiętam słowa jego »poematu« wzorowanego na Majakowskim o tym, jak nieustraszeni bolszewicy zdobywali Pałac Zimowy[160]. Uważał, że nauczanie języka daje najlepsze rezultaty poprzez wkuwanie wierszy, czym nas zamęczał, nim zmusił do opanowania kilku najbardziej popularnych utworów Kryłowa, Puszkina i Majakowskiego"[161]. Będący kolegą braci Jerzego i Wiktora („Witka") Jacobich z Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i dzielnicy Michał Kozakiewicz pisał: „W szkole mieliśmy niewielu Niemców, o których nie myślało się, że są Niemcami. Byli to nauczyciele niemieckiego i francuskiego: Herta Dzikowska [z d. Winlerówna][162] i profesor [Alfred] Ehrmann (zdaje się Alzatczyk)[163]. Byli też w harcerstwie dwaj bracia Jacobi – student USB Witek i jego brat Jurek. Mieli

[159] Bez związku z Sergiuszem Kościałkowskim. Nie udało się dotychczas ustalić personaliów tego ucznia.
[160] Zob. M. Kozakiewicz, *W Gimnazjum…*, s. 445.
[161] L. Laskowski, *W kręgu…*, s. 353.
[162] Szerzej zob.: S. Parfianowicz, *Wspomnienia…*, s. 196–198, 204; Z. Fedorowicz, *Dzieciństwo…*, s. 40.
[163] Szerzej zob. A. Ehrmann, *Fragmenty wspomnień* [w:] *Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta…*, s. 44–48.

ojca, starszego już, który był gdzieś nauczycielem, a w naszej szkole pojawił się dopiero po zajęciu Wilna przez bolszewików jako nauczyciel… języka rosyjskiego. Tych nigdy w życiu nie uważałem przed wojną za Niemców! Ponieważ byliśmy na Zwierzyńcu sąsiadami, więc traktowałem Witka i Jurka jako przyjaciół, pomagali mi uczyć się angielskiego, dawali odbite na powielaczu skrypty języka angielskiego, przepytywali mnie za darmo. Bywałem u nich prawie codziennie w domu. Spotykaliśmy się w harcerstwie, Witek był chyba podharcmistrzem, zastępcą komendanta Szczepu »Siódemki«, Jurek był »harcerzem orlim«. Od razu po inwazji bolszewickiej Witek zaczął organizować tajne harcerstwo, opracował specjalny klucz alarmowy, przy pomocy którego mógł zwoływać systemem osobistego zawiadamiania poszczególne trójki chłopców, którzy zawiadamiali się tylko trójkami, nie znając innych trójek. Uczyliśmy się pilnie alfabetu Morse'a i obsługi klucza telegraficznego do nadawania depesz. Uczyliśmy się odczytywania wieści z samego brzęczyka uruchamianego kluczem bez drukowania tekstu. Pamiętam, jak leżąc na kanapie Witka, przykrywałem brzęczyk poduszką, aby sąsiedzi nie słyszeli jego odgłosów! Byli dla mnie wzorem energicznych, odważnych i patriotycznych młodzieńców, którym starałem się dorównać. Uczyliśmy się robienia szkiców map i planów, chodząc po mieście, układać szyfry i szyfrować przy ich pomocy wiadomości. Tę działalność bracia Jacobi prowadzili przez ponad pół roku, kiedy Wilno było pod okupacją litewską. Po ponownym wkroczeniu bolszewików do miasta (czerwiec 1940 r.) przerwali ją. Po wrześniu 1940 r., kiedy zaczęła się szkoła sowiecka, wśród innych nowych nauczycieli pojawił się ojciec Jacobiaków jako nauczyciel języka rosyjskiego. Otwierałem szeroko oczy ze zdumienia, że jest to ten sam pan Jacobi, którego znałem kilka lat – tak był zaangażowany politycznie […]. W tym czasie bracia Jacobi gdzieś znikli z horyzontu – nie wiem, czy wyjechali gdzieś pracować, czy może ukryli się gdzieś poza Wilnem u rodziny. W każdym razie straciłem z nimi nagle kontakt […]. W czerwcu 1941 r. sytuacja uległa diametralnej zmianie. Rodzina Jacobich zaangażowała się w 100 proc. po stronie Niemców i to bez reszty. Ojciec i starszy brat Witek (niedokończony lekarz) pracowali gdzieś na wysokich stanowiskach w Gubernatorstwie »Ostlandu«, a Jurek został funkcjonariuszem… gestapo[164]. Ponieważ uprzednio już przenieśliśmy się ze Zwierzyńca na ulicę Piłsudskiego, przestałem być ich sąsiadem i przerwałem wszelkie z nimi kontakty. Zastanawiałem się tylko, czy to nagłe »nawrócenie« byłych instruktorów harcerskich na hitleryzm było czymś przypadkowym, dokonanym pod naciskiem wydarzeń, czy też oni od dawna czuli się Niemcami, a cała ich przedwojenna działalność była po prostu działaniem »piątej kolumny«, czekającej tylko na historyczny moment ujawnienia się. W roku chyba 1943 spotkałem się na ulicy [Adama] Mickiewicza przypadkowo z Jurkiem Jacobim, który nie tylko mnie poznał, ale i zaczął rozmowę. Szliśmy w jednym kierunku przez piętnaście minut. Wypytywał mnie, co robię, jak czuje [się] rodzina. Odpowiadałem półgębkiem, marząc o końcu tej rozmowy. Przeszkadzał mi jego typowy płaszczyk skórzany i buty z cholewami, utyta albo przepita twarz i bystre, kłujące spojrzenie z jego oczu. Zapewniał mnie, że powinniśmy się cieszyć wyzwoleniem od Rosjan, że wszystkim po wojnie będzie się dobrze żyło. O sobie i o Witku niczego bliższego nie mówił. Ja nie pytałem. Odetchnąłem z ulgą, gdy to spotkanie się

[164] Informacja błędna.





Miejsca postoju FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

skończyło, gdyż on musiał pójść do wojskowej Orts-Komendantury. Było to ostatnie spotkanie z Jacobimi"[165]. Wspomniany wyżej wykładowca francuskiego i niemieckiego w „Auguście", który w okresie władzy litewskiej w kwestionariuszu osobowym w dziale narodowość wpisał „polska", podkreślając to słowo, zapamiętał ojca braci Jacobich jako „małego, pociesznego, podobno Niemca"[166]. W okresie drugiej okupacji sowieckiej w lutym 1941 r. rodzina Jacobich stanęła w Wilnie przed komisją litewsko-sowiecką udzielającą zgody na wyjazd do Rzeszy. Otrzymała decyzję odmowną. Cztery miesiące później Wilno zajęły wojska niemieckie.

Tłumacz Abwhery Wiktor Jacobi (do wybuchu wojny podharcmistrz wileńskiej Chorągwi ZHP) jako osoba „znająca stosunki na terenie miasta" w okresie okupacji niemieckiej Wilna odpowiadał za rozpracowywanie polskich organizacji podziemnych i środowisk rosyjskich emigrantów. Prowadził własną siatkę informacyjną[167]. Według jego kolegi i informatora, którego prowadził, Jerzego Lenkowskiego, „posiadał wielkie zaufanie u Niemców i wiele mógł"[168]. Z kolei Jerzy Dobrzański tak zapamiętał jego postać: „Tłumaczem strony niemieckiej był młody volksdeutsch, przedwojenny student farmacji USB, syn nauczyciela języka niemieckiego z Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta[169]. Na mundurze nie miał żadnych dystynkcji. Spotkanie z nim było dla mnie bardzo nieprzyjemne. Znałem go i jego ojca sprzed wojny. Obawiałem się zatem dekonspiracji"[170]. Oficer z Okręgu Nowogródzkiego AK Władysław Kołodziński „Ali", który poznał „Wiktora" w jego punkcie kontaktowym (skupie skór przy ul. Zawalnej), tak zapamiętał tę postać: „Wysoki, przystojny mężczyzna, lat około trzydziestu, ubrany w ciemne ubranie cywilne"[171]. „Wiktor" był tą osobą, która ułatwiła nawiązanie i podtrzymanie kontaktów między stroną polską a niemiecką. Był też kontaktem „alarmowym" dla kontrwywiadu AK. Doprowadził do uwolnienia co najmniej kilku aresztowanych żołnierzy podziemia. W mieście chodził w mundurze podoficera Wehrmachtu lub po cywilnemu (latem, jak widać na zdjęciu, w dwurzędowej marynarce). Uczestniczył we wszystkich rozmowach z kontrwywiadem i oficerami komendy okręgu AK, w tym z ppłk. „Wilkiem", jako tłumacz Abwehrstelle. Utrzymywał kontakty z komendantem 3. Brygady por. Gracjanem Frogiem „Szczerbcem"[172]. W kartotece kontrwywiadowczej Związku Bojowników Niepodległości figurują: Wiktor Jacobi (ur. 1918 r., zamieszkały ul. Witoldowa 20a m. 7) i jego brat Jerzy Jacobi (ur. 1920 r.; zamieszkały jak wyżej, także volksdeutsch, o którym brak bliższych informacji). Przy braciach znajduje się zapis: „Zmienił obywatelstwo polskie na niemieckie (volksdeutsch). Przed wojną podawał

[165] M. Kozakiewicz, *W Gimnazjum…*, s. 445.
[166] A. Ehrmann, *Fragmenty…*, s. 47.
[167] Cyt. za: AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 13 I 1950 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 6 X 1949 r.; M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 505.
[168] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 104.
[169] Nie figuruje na listach płac Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za lata 1938–1939. Zob. LCVA, 180/1/491, 180/1/514.
[170] Cyt. za: AIPN Wr, 458/34, J. Dobrzański, Relacja z rozmów prowadzonych przez przedstawicieli dowództwa Wehrmachtu w Wilnie z Komendą Okręgu Wileńskiego AK w lutym 1944 r., mps, 1962 r.; *Relacja Jerzego Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 99.
[171] AIPN By, 66/2224, Protokół przesłuchania Władysława Kołodzińskiego, 17 VI 1950 r.
[172] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 9 XII 1948 r.

się za Polaka, za czasów okupacji sowieckiej za Rosjanina, obecnie za Niemca”[173]. Obaj bracia od momentu wejścia Niemców pozostawali w służbie Wehrmachtu i zostali skazani przez WSS w 1943 r. na karę śmierci[174]. W kwietniu 1944 r. por. Jerzy Urbankiewicz otrzymał od szefa Kedywu niewykonany rozkaz ich likwidacji[175]. Byli synami nauczyciela gimnazjum w Wilnie pochodzenia niemieckiego i matki Rosjanki. Przed wybuchem wojny Wiktor Jacobi działał w środowiskach harcerskich. Publikował w prasie skautowskiej („Biuletynie Gromady Włóczęgów”), uczestniczył w rajdach i wycieczkach. Do gromady „Wilcząt” 7. Drużyny Harcerskiej im. Jakuba Jasińskiego został przyjęty pod koniec lat dwudziestych. We wrześniu 1931 r. trafił do gromady harcerzy. Od grudnia 1935 r. pełnił funkcję sekretarza drużyny. Na USB studiował farmację. We wrześniu 1939 r. został mianowany podharcmistrzem[176]. Najprawdopodobniej rodzina Jacobich jeszcze pod koniec lat trzydziestych za pośrednictwem ojca utrzymywała w Wilnie kontakty z wywiadem niemieckim. Po wejściu Niemców do miasta rodzina podpisała volkslistę. „Wiktor” został oddelegowany między innymi do inwigilacji kręgów konspiracyjnych związanych z Szarymi Szeregami. Jak pisze Kaja Drąg: „spotkawszy wiosną 1942 r. [absolwenta Wydziału Rolniczego USB Kazimierza] Pietraszkiewicza[177], miał mu powiedzieć: »Bardzo boleję nad tym, co ze mną i moim bratem stało się wbrew naszej woli […]. Zapewniam was, druhu komendancie, że uczynię wszystko, co w mojej mocy, aby wszystkich członków ZHP w Wilnie i na Wileńszczyźnie osłonić przed represjami«”[178]. W Wilnie, wraz z matką, zorganizował siatkę wywiadowczą działającą pod przykrywką punktów skupu surowych skór[179]. Księgowa punktu przy ul. Zawalnej zeznawała w bezpiece: „Młodszego z braci Jacobi mało znałam. Miał niemiecką butę i był zarozumiały, pracował w Arbeitsamcie. Matka ich, z którą pracowałam i z którą się stykałam, była Rosjanką z urodzenia. Raczej Niemców nie lubiła i tak mi się zdawało, że bolała nad tym, że mąż jej i synowie stali się Niemcami. Spotkałam ją kiedyś płaczącą. Sądziłam, że ona nad tym boleje, ale ona nigdy nie chciała nic mówić. Zawsze mnie zbywała, że każdy ma swoje zmartwienia, że mąż jej nie rozumie, że stary, gdera i jest postrzelony. Zdawało się, że nie ma życia w domu […]. Pomagała polskiej rodzinie staruszków. Znała ich sprzed wojny […]. Skóry wymieniali wszyscy, kto tylko chciał, nawet podobno AK”[180].

Koncesje niemieckie dla społeczności polskiej Wilna poszerzały się wraz ze zbliżaniem się frontu: „Z końcem kwietnia do jednego z Polaków kowieńskich zamieszkałego obecnie w Wilnie zwróciły się władze niemieckie z propozycją objęcia administracji

[173] Cyt. za: AIPN, 1001/392, Kartoteka ZBN, Karty ewidencyjne Wiktora i Jerzego Jacobich; AIPN, 0259/254, Wyciąg z archiwum AK Okręgu Wileńskiego rozpracowanych agentów gestapo i innych służb niemieckich; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny…*, s. 94.
[174] Obaj figurują również w: LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 196–197). Tam adres zamieszkania ul. Witoldowa 20a m. 3 i zarzut przejścia do kategorii volksdeutschów.
[175] LYA, 9269/3, Protokół przesłuchania Michała Pełki (Jerzego Urbankiewicza), listopad 1944 r.
[176] K. Drąg, *Monografia…*, s. 99, 210.
[177] Zob. K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 383.
[178] K. Drąg, *Monografia…*, s. 202.
[179] AIPN, 01355/150, Protokół przesłuchania Haliny Lenkowskiej, 31 I 1950 r.; AIPN By, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 I 1950 r.
[180] AIPN Wr, 024/5199, Wyciąg z oświadczenia Marii Szczerbickiej, 12 I 1956 r.



Kadra FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

w Okręgu Wileńskim, w którym ze względu na działalność polskich oddziałów Litwini jej sprawować nie mogą. Jednocześnie zaproponowano mu stanięcie na czele mającej powstać w Wilnie instytucji samopomocy na wzór Rady Głównej Opiekuńczej w [Generalnej] Guberni. Zaskoczony tą propozycją nasz informator, pragnąc się od tej misji uchylić, oświadczył, że mógłby się tego zadania podjąć pod warunkiem jednak, że niezwłocznie powróciłby do Wilna JE Arcybiskup Jałbrzykowski oraz wszyscy wywiezieni księża i zakonnicy, jak również zostałoby zwolnionych z więzień i obozów 100 więźniów politycznych, których lista zostałaby przez niego przedłożona. Ku jego wielkiemu zdziwieniu Niemcy oświadczyli, iż warunki te są do przyjęcia i zaproponowali dalsze pertraktacje, które w tej chwili są w toku i mają być sfinalizowane w dniach najbliższych, gdy przyjadą do Wilna przedstawiciele z Berlina, Kowna i Rygi. Stanęło ostatnio na tym, że Polacy nie obejmą całej administracji, natomiast w Gebietskommisariacie przy radcy Kolendrze, który skupia w swym ręku nadzór nad litewskimi zarządami powiatowymi i gminnymi, utworzony zostanie autonomiczny referat polski, który obejmie administrację gminną, a być może i powiatową wszędzie tam, gdzie Litwini jej sprawować nie mogą, przy czym język urzędowania oraz administracja mają być polskie. Jak nas poinformowano, podobno o tych pertraktacjach jest powiadomiony Delegat Rządu"[181]. W maju 1944 r. ojciec Wiktora Jacobiego otrzymał koncesję na otwarcie gimnazjum dla Polaków. Była to również inicjatywa niemiecka wysunięta przez Wacława Studnickiego i Euzebiusza Łopacińskiego mająca na celu zjednanie społeczeństwa polskiego dla wspólnego frontu

[181] LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za 16–31 V 1944 r.



Major Juliusz Christiansen siedzi na krześle (po prawej), Wilno, ul. Zakretowa 16 (źródło: zbiory T.B.)

walki z Sowietami. W okresie obrony Wilna w pierwszej połowie lipca Wiktor Jacobi służył w jednostce polowej. Wykonywał także zadania tłumacza. Po ewakuacji na Zachód kontynuował studia farmaceutyczne na uniwersytecie w Breslau, a następnie na uczelni w Jenie. W drugiej połowie lat czterdziestych mieszkał w Wiesbaden. W 1950 r. wraz z żoną Urszulą i córką wyemigrował do USA[182]. Wspomniany Jerzy Jacobi był studentem farmacji. Pod koniec lat trzydziestych ukończył Szkołę Powszechną im. Szymona Konarskiego i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta (matura w maju 1938 r.). Tam uczęszczał do klasy VIIIB z urodzonym w Moskwie Czesławem Plejewskim. Mieszkał przy ul. Jasnej 6 m. 2[183]. W dokumentach szkół wileńskich w LCVA (zespół: Instytucje Kierowniczo-Oświatowe Polski Wschodniej i Litwy Środkowej) odnalezione zostały akta krewnego rodziny, Włodzimierza Jacobiego (syn Jana; ur. 1875 r.), pochodzącego ze szlachty piotrowskiej, wyznania prawosławnego, wykładowcy języka niemieckiego i angielskiego w Korpusie Kadetów w Taszkiencie, służącego w armii rosyjskiej od lipca

[182] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 5; AIPN Wr, 221/148, Relacja Kazimierza Rutkowskiego, październik 1962 r.; AIPN By, 070/2489, t. 9, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 29 VIII 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 7 XII 1948 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 4 VII 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.

[183] LCVA, 180/1/384, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1937/1938; LCVA, 180/1/346, Katalog główny Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie za rok szkolny 1936/1937; LCVA, 175/3(IXCa)/920, Akta osobowe studenta Wydziału Lekarskiego Jerzego Jacobiego; LCVA, 175/13/5, Wykazy studentów medycyny za rok akademicki 1938/1939 (poz. 47).

1914 r. W Wilnie był nauczycielem. Mieszkał przy ul. Stanisława Moniuszki 28. Drugi związek małżeński zawarł z Katarzyną. W 1918 r. mieli czteroletnią córkę Eugenię[184].

Jednopiętrowy budynek typu willowego – placówka Abwehrkommando 304 istniejąca w bocznej ulicy Wilna – zachował się do dzisiaj (obecnie w kolorze piaskowym z dobudowanym drugim piętrem). Dom charakteryzowany był wówczas jako „mała, biała willa"[185]. Na podstawie wykonanych jesienią 1943 r. fotografii, zachowanych w archiwum rodzinnym Hinricha-Boya Christiansena, można stwierdzić, iż parter i piętro miały cztery okna z przedniej strony i dwa okna z bocznej. Na lekko spadającym dachu znajdowały się cztery kominy, dwie anteny do urządzeń nadawczo-odbiorczych i dwa okna niewielkiego strychu (prostokątne i trójkątne). Według Kazimierza Kafarskiego „Marka" od frontu budynku zlokalizowane było wejście główne prowadzące do wewnętrznej wartowni[186]. Znajdowało się na jednopiętrowym betonowym podeście chroniącym od zalania deszczem. Budynek nie był oznaczony żadnymi tablicami ani znakami. Nad drzwiami wejściowymi znajdował się obszerny balkon (obejmujący wyjście i okno) z metalową barierką wsparty dwoma kolumnami. Na lewo od drzwi wyjściowych pod balkonem wystawiona była drewniana ławka. Przed budynkiem znajdował się placyk z kamiennych płytek, wyłożona „kocimi łbami" ścieżka prowadząca do ulicy Zakretowej, trawnik z krzewami. Z tyłu za domem, w odległości około 100 m, stał nieco większy, dwupiętrowy budynek. Po prawej stronie wyjścia mieściła się jednopiętrowa willa, po prawej i przeciwległej stronie ul. Zakretowej stała czteropiętrowa kamienica. Rozmieszczenie i przydział pomieszczeń w willi pozostaje nieznany. Gabinety oficerskie mogły znajdować się na piętrze (w tym szefa placówki, z wyjściem na balkon), pokoje podoficerskie oraz pokoje służby pomocniczej wraz ze stołówką na parterze[187]. Jak zeznawał por. Henryk Borowski: „Nasza komórka kontrwywiadu miała dane, że pod tym adresem mieści się zakonspirowana placówka niemieckich sił zbrojnych i że w kontakcie z tą placówką pozostaje mój znajomy Bronisław Korczyc […] Praca Abwehrstelle przy ul. Zakretowej w Wilnie była bardzo zakonspirowana"[188]. Na zachowanych fotografiach, wykonanych jesienią 1943 r. przed „białym domkiem", widoczna jest wojskowa i cywilna kadra placówki. Zdjęcie osób uchwyconych przed wejściem do placówki przedstawia grupę sześciu mężczyzn (w tym dwóch w mundurach) oraz dwóch kobiet. Umundurowani to szef placówki (w środku) i jego syn (od lewej). Na tym ujęciu i kilku innych widoczny jest także Wiktor Jacobi. Fotografia wykonana najprawdopodobniej w restauracji prezentuje grupę umundurowanych (bez pasów) i będących w cywilu jedenastu ludzi (w tym czterech kobiet) siedzących przy wąskim stole nakrytym białym obrusem z białym wazonem kwiatów, butelką wody, szklankami, filiżanką herbaty. Ściany i sufit lokalu wyłożone są drewnianymi balami. Na tylnej ścianie wiszą obrazy, na stoliku stoi radio

[184] LCVA, 172/5/377, Akta osobowe Wiktora Jacobiego.
[185] Cyt. za: AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 25 XI 1949 r.; AIPN, 0259/449, Schemat placówki niemieckiego kontrwywiadu w Wilnie Abwehrstelle przy ul. Zakretowej; H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 50; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 107.
[186] AIPN Wr, 221/196, Relacja Kazimierza Kafarskiego, 2 VII 1972 r.
[187] Fotografie ze zbiorów prywatnych Hinricha-Boya Christiansena; *idem*, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 1–2.
[188] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.

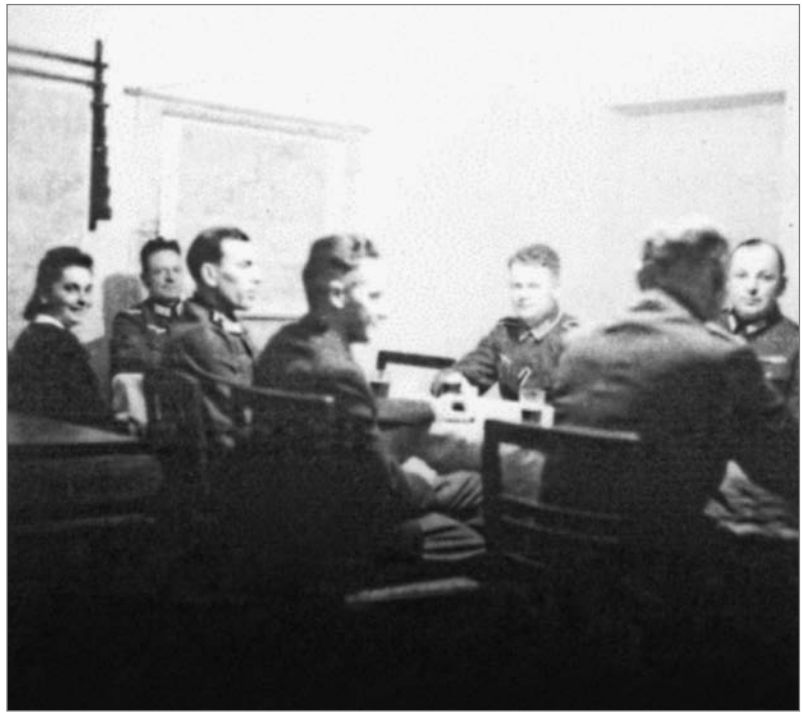
i lampka[189]. Już w styczniu 1994 r. Zdzisław S. Siemaszko pisał do Jerzego Giedroycia: „Kilka miesięcy temu nawiązał ze mną kontakt syn mjr. dr. Christiansena z Hamburga, który pisze o swoim ojcu i poszukuje materiałów. Ojciec był tym oficerem Abwehry, który na początku 1944 r. rozmawiał z wileńskim »Wilkiem«. Syn przysłał zdjęcia domu, który Abwehra w Wilnie zajmowała, swego ojca, jego zastępcy, kancelistek, jak również agentów Abwehry w cywilnych ubraniach […]. Nawiązał też kontakt inny eksoficer Abwehry, ten, który załatwiał wyjście na Zachód Brygady Świętokrzyskiej (Heiligen-Kreuz-Brigade)"[190].

Lokale konspiracyjne Abwehrstelle 304 znajdowały się w mieszkaniach prywatnych oraz biurach niemieckich instytucji cywilnych, w tym Arbeitsamcie[191]. Jednym z najczęściej używanych punktów kontaktowych był lokal funkcjonujący na pierwszym piętrze w dwupiętrowej kamienicy na rogu ulic Jarosława Dąbrowskiego i Adama Mickiewicza. Był to nowy budynek usytuowany koło Ubezpieczalni Społecznej. Wykorzystywane były także: mieszkanie i sklep Bronisława Korczyca przy ul. Wileńskiej 25, założone przez pozyskaną w środowiskach rosyjskich agenturę magazyny oraz biura kilku firm skupujących skóry, kiosk z gazetami znajdujący się przy wspomnianej ul. Adama Mickiewicza (obok restauracji „Zacisze"), biura Gebietskomissariat Wilna-Stadt oraz dyrekcji kolejowej przy ul. Juliusza Słowackiego, pokój w mieszkaniu Bohdana Piłsudskiego przy ul. Teatralnej 9 m. 4 (o czym właściciel nie wiedział). Lokale prywatne były finansowane z funduszu operacyjnego. Biura niemieckie wynajmowane były na spotkania konspiracyjne bezpłatnie. Powyższe punkty kontaktowe stały się z czasem znane kontrwywiadowi AK. Zostały ujawnione przez Korczyca w czasie rozmów prowadzonych z por. Borowskim[192]. Jak zeznawał Jerzy Lenkowski: „Polecenie obserwacji mieszkania przy ul. Teatralnej 9/4 dostałem od Sergiusza Kościałkowskiego ps. »Fakir«, członka Kedywu na miasto Wilno"[193]. Prowadzona przez Maxa Grzeschika i Wiktora Jacobiego, licząca kilku ludzi komórka Bronisława Korczyca (rejestrowanego jako „Bruno") oznaczona była krypt. „Blume"[194]. Osoby działające w siatce Korczyca otrzymywały wystawione przez kancelarię Abwerhstelle zaświadczenia, iż pracują dla niemieckich sił zbrojnych, a władze cywilne i wojskowe powinny udzielić im pomocy. Dostawały także broń[195].

Juliusz Christiansen, który następnie z inicjatywy gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora" brał udział w pertraktacjach kapitulacyjnych dotyczących powstania warszaw-

[189] Fotografie ze zbiorów prywatnych Hinricha-Boya Christiansena.
[190] *List Zbigniewa S. Siemaszki do Jerzego Giedroycia z 14 I 1994 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Korespondencja…*, s. 304.
[191] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.
[192] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 13 I 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Józefa Kmiecińskiego, 26 XI 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r.; AIPN By, 0085/42, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 19 IX 1949 r.; AIPN, 070/2818, t. 2, Protokół przesłuchania Bohdana Piłsudskiego, 12 I 1950 r.; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.
[193] AIPN, 112/189, Protokół przesłuchania Jerzego Lenkowskiego, 28 XII 1949 r.
[194] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 8; AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.; AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.
[195] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 16 I 1950 r.





Spotkanie kadry FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

skiego, od listopada 1942 do kwietnia 1944 r. był komendantem placówki kontrwywiadu wojskowego w Wilnie[196]. Jak pisał zastępca okręgowego delegata rządu, weteran ruchu socjalistycznego Jerzy Dobrzański: „Robił bardzo dodatnie wrażenie, nie miał nic w swojej postawie i zachowaniu się z buty pruskiego oficera. Średniego wzrostu, o twarzy inteligentnej, wyglądał raczej na intelektualistę przebranego w mundur niż zawodowego pruskiego oficera. Zachowywał się przez cały czas bardzo kulturalnie i taktownie […]. Był urodzonym dyplomatą"[197]. W Wilnie mjr Christiansen był „graczem" rozumiejącym więcej z panujących w regionie stosunków narodowościowych i społecznych niż jego odpowiednicy z innych służb bezpieczeństwa niemieckich, mający węższe horyzonty operacyjne. W nawiązanie kontaktów z polskim podziemiem zaangażował się z głębokim przekonaniem, iż będzie można wykorzystać brygady AK do walki z bolszewikami w szerszym zakresie, niż dotychczas oddziały polskie czyniły to na Wileńszczyźnie. Stało się to dla tego oficera wręcz misją realizowaną przez kilka miesięcy z pełnym przekonaniem do sprawy, której się podjął, z przyczyn niezależnych od majora zakończoną ostatecznie niepowodzeniem[198]. Na przełomie 1943 i 1944 r. kadry dowódcze AK i ODR w Wilnie były świadome zabiegów niemieckich. Jak czytamy w okresowym sprawozdaniu delegatury za styczeń 1944 r.: „Wysłannicy niemieccy wyraźnie proponują wspólną walkę z bandami sowieckimi, wiedząc, że bandy bolszewickie specjalnie krwawą odegrały rolę na ziemiach wschodnich. Niemcy próbują wykorzystać nienawiść Polaków do bolszewików, obiecując pomoc w uzbrojeniu, materiałach wojennych, umundurowaniu, środkach opatrunkowych. Jednocześnie przyrzekają partyzantce polskiej swobodę ruchów pod warunkiem niewystępowania oddziałów polskich przeciwko Niemcom i aparatowi, który z Niemcami współpracuje"[199]. Sprawozdanie delegatury za luty tak przedstawiało dalsze relacje polsko-niemieckie: „Oddziały partyzanckie są dzisiaj jedyną istotną osłoną dla ludności w terenie i dla elementu polskiego zagrożonego brankami i łapankami w pierwszym rzędzie. Niektóre tereny podwileńskie zostały oczyszczone z posterunków litewskich i niemieckich. Wybite zostały na tych terenach również bandy bolszewickie i żydowskie. Efektowne akcje w Turgielach, Wornianach, Rudominie, Szumsku wpłynęły na postawę Niemców i Litwinów, którzy unikają styczności bojowej z oddziałami polskimi. Stwierdzić natomiast należy, że w związku z akcją niemiecką zmierzającą do zjednania strony polskiej dla celów wspólnej walki z bolszewizmem, że wytworzyły się w niektórych rejonach stosunki pewnej tolerancji, a nawet zażyłości między oddziałami polskimi a Niemcami. Taki stan zaobserwować można w rejonie Taboryszek, gdzie polskie oddziały okupują szereg osiedli i majątków, Niemcy zaś i Litwini, wiedząc o tym dobrze, nie przeprowadzają żadnego przeciwdziałania. Przeciwnie, do oddziału polskiego przyjechał dr Kobe, naczelnik zarządu majątków państwowych Ostlandu. Pan Kobe był niewątpliwie pełnomocnikiem strony niemieckiej dla nawiązania jeszcze jednego kontaktu z oddziałami polskimi. W samochodzie pana Kobe przyjechał z Wilna

[196] AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.
[197] J. Dobrzański, *Rozmowy z Wehrmachtem (4)*, „Wiano" 1996, nr 4, s. 9–10; *Relacja Jerzego Dobrzańskiego z marca 1962 r.* [w:] Z.S. Siemaszko, *Rozmowy…*, s. 99, 106.
[198] M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 505; *idem*, *W poszukiwaniu…*, s. 172; Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 212–214.
[199] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

dowódca oddziału polskiego, porucznik służby czynnej broni pancernej, pseudonim »Szczerbiec«. Jest to dalszy ciąg akcji niemieckiej zjednywania Polaków dla polityki jednego frontu walki z bolszewizmem. Fakty utrzymywania kontaktów politycznych między oddziałami polskimi i Niemcami stały się ostatnio wiadomością powszechną. Sprawia to oczywiście zamęt w poglądach społeczeństwa polskiego i sprzyja celom niemieckiej propagandy. W oddziałach polskich fakty te wywołują niejednokrotnie oburzenie […]. Coraz powszechniej wyrażany jest pogląd, że Niemcy występują w przymusowej roli obrońców tej ziemi przed bolszewikami, w związku z czym nie należy specjalnie występować przeciwko Niemcom. Pogląd ten reprezentują nawet pewne koła organizacyjne polskiego ruchu podziemnego. Na tym stanowisku stały nawet pewne koła wojskowe zgrupowane przy komendzie okręgu. Wpłynęło to na przeprowadzenie rozmów nie tylko z okupantem litewskim czy Białorusinami, lecz także nawet z Niemcami. Rozmowom z Wehrmachtem patronowała, rzecz prosta, komenda wojskowa. To stanowisko komendy wojskowej, aczkolwiek utrzymywane w możliwie ścisłej tajemnicy, wpłynęło poważnie na wytworzenie się opinii wśród społeczeństwa polskiego, że rozmowy z Niemcami są pożądane, że nawet już prowadzone […]. Jednocześnie atmosfera pewnej ugodowości w stosunku do Niemców zaczęła przenikać do niższych dowódców wojskowych”[200]. Wileński BIP twierdził, iż „należy zwalczać szerzące się szeroko pogłoski, jakoby Niemcy popierali polskie oddziały i jakoby toczyły się między dowództwem tych ostatnich a władzami Wehrmachtu pertraktacje”[201].

Juliusz Christiansen urodził się 30 marca 1897 r. w miejscowości Westerland na wyspie Sylt (Morze Północne) w rodzinie wojskowej[202]. Ojciec był kapitanem armii niemieckiej. W rodzinie miał krewnych Polaków. Pracował jako syndyk Związku Rzeszy ds. Przemysłu Robót Ziemnych. Ze względu na pracę zawodową został zauważony przez kontrwywiad wojskowy. Do czasu dojścia do władzy Adolfa Hitlera był deputowanym do Landtagu Prus z ramienia Partii Ludowej w Schleswig-Holsztynie. Został fachowcem w swojej profesji. W Abwehrze służył od połowy lat trzydziestych. Kierował placówką w Kopenhadze, a następnie jednostkami w Brnie (Protektorat Czech i Moraw) oraz Biarritz (Wybrzeże Atlantyckie). W czasie wojny domowej w Hiszpanii zajmował się rozpracowywaniem kanałów napływu ochotników idących do oddziałów komunistycznych. Przedmiotem jego zainteresowań była także Wielka Brytania[203]. W październiku 1942 r., wówczas jeszcze w stopniu kapitana, został z Francji wezwany do Berlina. Tam spotkał się z szefem pionu („Sz-F”) w centrali Abwehry płk. Rohlederem. „Był moim dobrym znajomym” – zeznawał potem w okresie uwięzienia w ZSRS[204]. Został zapo-

[200] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[201] LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.
[202] Zbrodniarz wojenny, pacyfikator powstania warszawskiego, generał SS Heinz Reinefarth został po wojnie burmistrzem leżącego w gminie Sylt miasteczka Westerland. Zob. H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 170–171.
[203] BArch-MA, RW 59/2077, Kartoteka oficerów Wehrmachtu, Karta rejestracyjna Juliusza Christiansena za okres 1 I 1936 – 16 II 1943 r.; BArch, Kartoteka członków NSDAP, Karta rejestracyjna Juliusza Christiansena z lat trzydziestych; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r.; Relacja Hinricha-Boya Christiansena, 20 VIII 2014 r.; H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 1–2; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 172; P. Stankeras, *Policja…*, s. 236–237; *Encyklopedia…,* t. 8, s. 107 (tam błędna informacja, iż Juliusz Christiansen dopiero „na początku drugiej wojny światowej wstąpił do Abwehry”).
[204] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r.





Spotkanie kadry FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

znany z materiałami operacyjnymi i sprawozdawczymi dotyczącymi działalności wywiadu brytyjskiego na terenie okupowanej Polski, a także współpracy MI-6 ze służbami wywiadowczymi Polskiego Państwa Podziemnego. Przełożeni uwrażliwili go na silne w podziemiu polskim nastroje antysowieckie. Otrzymał polecenie zapoznania się z materiałami głównej placówki zamiejscowej Sicherheitspolizei i SD w Wilnie, związanymi ze zwalczaniem struktur AK. W dokumentach niemieckich występuje wówczas jeszcze powszechnie nazwa Polska Organizacja Wojskowa lub Polska Organizacja Zbrojna, nawiązująca do struktur znanych wywiadowi niemieckiemu z czasu pierwszej wojny. Podobnie ZWZ-AK w tym okresie identyfikował wywiad sowiecki. W Wilnie mjr Christiansen miał także wziąć udział w przesłuchaniach aresztowanych za działalność wywiadowczą i przetrzymywanych w siedzibie gestapo w Wilnie Polaków. Przez Rygę dotarł do miasta. Wówczas trwało śledztwo w sprawie aresztowanych kilkudziesięciu ludzi z siatki Dalekiego Wywiadu Oddziału II KG AK. Jednym ze słabych punktów siatki DW był aresztowany rotmistrz, kawaler Virtuti Militari po wojnie z bolszewikami, wydalony z wojska w latach trzydziestych, alkoholik, po aresztowaniu zwerbowany jako agent wileńskiej Abwehry. Zatrudnianie ludzi z takimi skłonnościami do służby w wywiadzie ofensywnym było karygodnym błędem centrali „Dwójki" KG AK.

W Wilnie mjr Christiansen objął kierownictwo placówki mającej zaaktywizować działania kontrwywiadowcze (pion o krypt. „Sz-F"). Głównym celem majora nie była jednak likwidacja polskich struktur konspiracyjnych, lecz dotarcie za pośrednictwem wywiadu AK do brytyjskich służb wywiadowczych. Christiansen przejął od poprzednika akta związane z działalnością wywiadu brytyjskiego i aktywnością konspiracji polskiej w Wilnie oraz fragmentaryczne materiały dotyczące podobnych spraw na Litwie, Łotwie i w Estonii. „Nie zawierały nic konkretnego" – twierdził potem w czasie śledztwa prowadzonego przez służby ZSRS[205]. Odbył spotkania z szefem głównej placówki zamiejscowej (Aussendienststelle) w Wilnie Sicherheitspolizei i SD SS-Obersturmführerem Rudolfem Neugebauerem i kierownikiem Referatu E Wydziału IV (kontrwywiad polityczny i ekonomiczny, walka z podziemiem polskim) SS-Hauptscharführerem Leopoldem Teinbahnem. Otrzymał kopie akt dotyczących aresztowanych w sierpniu i wrześniu 1942 r. żołnierzy AK[206]. Jak zeznawał potem w czasie uwięzienia w Sowietach: „Materiały te oprócz zeznań aresztowanego rotmistrza armii polskiej, byłego kierownika wywiadu polskiego w Wilnie [Wacława] Giecewicza, nie posiadały żadnej wartości operacyjnej"[207]. W połowie lipca 1943 r. mjr Christiansen przebywał służbowo przez kilka dni w Hiszpanii. Był to neutralny teren spotkań oficerów wywiadu niemieckiego i brytyjskiego[208]. „W lipcu 1943 r. dostałem wiadomość od agenta Kamieniewa, że z Kowna do Wilna ma przyjechać spekulant – handlowiec, niejaki Borowski. Przed wybuchem wojny mieszkał on w Wilnie i pracował w kontrwywiadzie przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Po sprawdzeniu powyższej wiadomości ustaliliśmy, że żona Borowskiego pracuje w Dyrekcji Kolei w Wilnie"[209]. Sprawdzenia dotyczącego życiorysu por. Borowskiego i jego rodziny

[205] *Ibidem*.
[206] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 7.
[207] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r.
[208] M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 176.
[209] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r.





Spotkanie kadry FAK 305 (źródło: zbiory T.B.)

miał dokonywać oficer placówki Abwehry z Rygi kpt. Müller. W następnych miesiącach mjr Christiansen na bieżąco informował niemieckie służby bezpieczeństwa w Wilnie o rozmowach nawiązanych ze stroną polską[210].

Pod koniec lutego 1944 r. mjr Christiansen został wezwany z Wilna do Berlina. Podróż odbył samolotem rozpoznawczo-operacyjnym „Storch" (Fi 156)[211]. Złożył szczegółowy raport o rozmowach prowadzonych z komendą AK w Wilnie szefowi kontrwywiadu niemieckich sił zbrojnych płk. Hofmanowi i szefowi pionu „Sz-F" płk. Rohlederowi[212]. Odwołanie ze stanowiska najprawdopodobniej miało związek z reorganizacją kadrową służby, a nie (jak twierdzą Petras Stankeras i Michael Foedrowitz) z niepowodzeniem rozmów prowadzonych w Wilnie ze stroną polską[213]. W marcu otrzymał awans na stopień majora. O mającym nastąpić odwołaniu z Wilna, podobnie jak podkomendni (Max Grzeschik, Wiktor Jacobi), wiedział już na początku lutego[214]. W pierwszych dniach marca otrzymał od swoich zwierzchników informację, iż rozmowy polityczne zostały przez Komendę Okręgu Wileńskiego AK zakończone na rozkaz KG AK[215]. Zerwanie kontaktów operacyjnych przez OKW było następstwem przekazania przez niemieckie służby bezpieczeństwa informacji, iż gen. Tadeusz Komorowski „Bór" wydał ppłk. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu w czasie jego wizyty w Warszawie rozkazy zakończenia rozmów polsko-niemieckich, a także unikania starć z bolszewikami. Relacje na poziomie wojskowych służb kontrwywiadowczych były jednak w Wilnie nadal utrzymywane. Musiało się to odbywać, jak wspomniano, za wiedzą ppłk. Krzyżanowskiego „Wilka". W kwietniu 1944 r. mjr Christiansen otrzymał skierowanie (od 1 maja) na stanowisko naczelnika wywiadowczej jednostki liniowej (FAK 305; Frontaufklarungskommando – Oddział Rozpoznania Frontowego) we Lwowie, a następnie w Krakowie[216]. Przebywając krótki czas we Lwowie, podlegał sztabowi specjalnemu o krypt. „Walli III". Komórka ta koordynowała działalność kontrwywiadu wojskowego na froncie ukraińskim[217]. Najprawdopodobniej z Krakowa (lub już z terenu Protektoratu Czech i Moraw) zachowała się fotografia jego podkomendnych: pięciu umundurowanych mężczyzn siedzi na schodach wejściowych do dużego budynku z okratowanymi na parterze oknami. Siódmy stojący i oparty o murek (po prawej stronie) jest w cywilnym ubraniu i w kapeluszu[218]. Według

[210] Na przykład zob. LCVA, F 504/1/11, kl. 1–2, Telegram, 18 I 1944 r.

[211] Na przykład w sierpniu 1943 r. na lotnisku Porubanek stacjonowały jedynie dwa samoloty „Storch" i trzy myśliwce dwumotorowe „Messerschmitt". Lotnisko odbierało wówczas głównie transportowce sanitarne i lekkie samoloty do przewozu poczty, paczek i żywności, a także przyjmowało samoloty lądujące w celu zatankowania paliwa lub przeprowadzenia nieskomplikowanych napraw remontowych w miejscowych warsztatach. Były to zarówno bombowce, jak i myśliwce. Zob. LCVA, R-601/1/48, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za czerwiec 1943 r.

[212] List Juliusza Christiansena do żony, 28 II 1943 r., w zbiorach prywatnych Hinricha-Boya Christiansena.

[213] P. Stankeras, *Policja…*, s. 236; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 177.

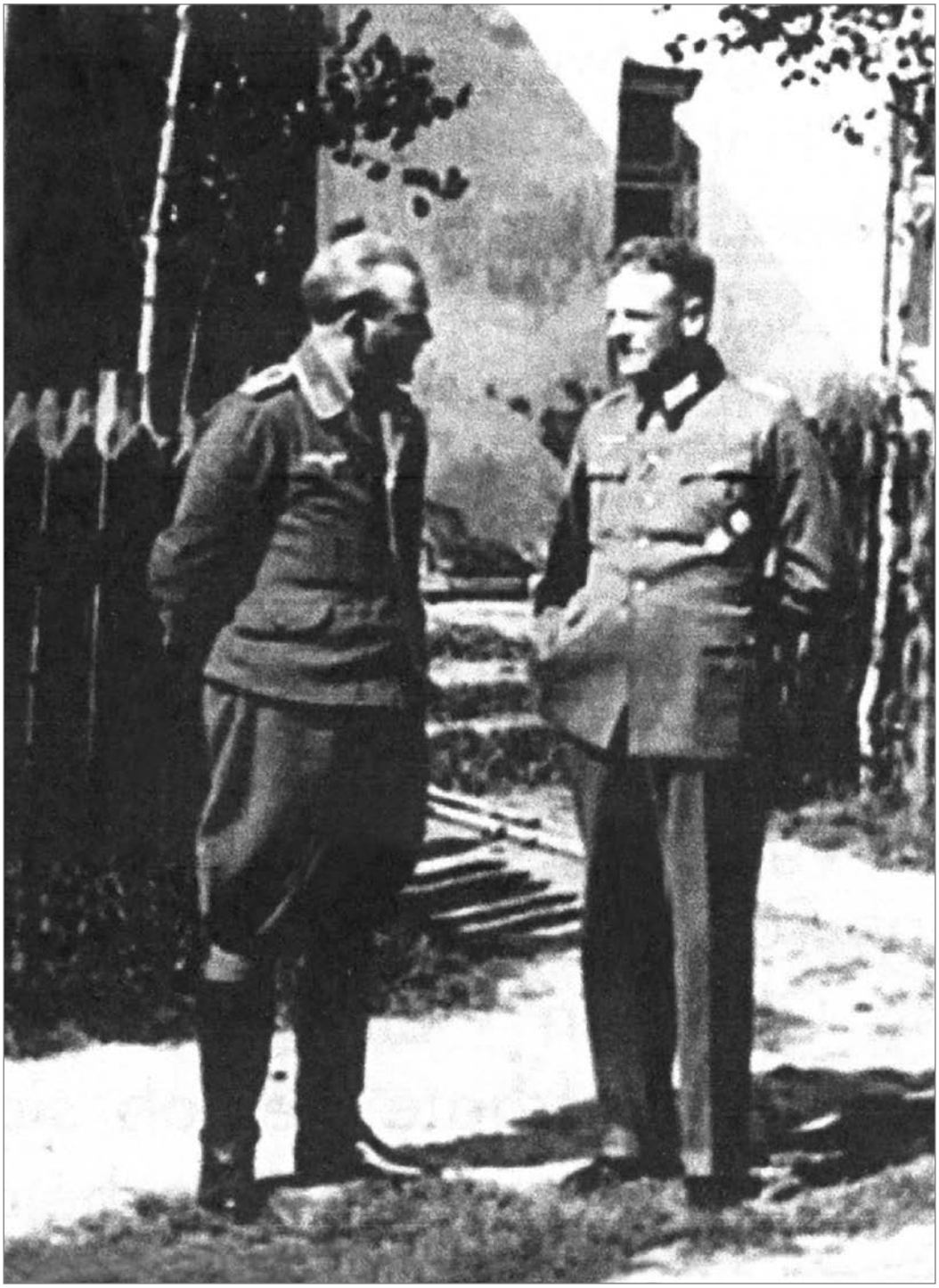
[214] List Juliusza Christiansena do żony, 11 II 1943 r., w zbiorach prywatnych Hinricha-Boya Christiansena; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 4 X 1950 r.

[215] List Juliusza Christiansena do żony, 3 III 1943 r., w zbiorach prywatnych Hinricha-Boya Christiansena.

[216] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 7 XII 1948 r.; AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; *Z tajnych archiwów Abwehry*, Warszawa 1972, s. 49; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 177.

[217] M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 507; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 107 (tam błędna informacja, iż Juliusz Christiansen „z Wilna został skierowany do Krakowa").

[218] Fotografia ze zbiorów prywatnych Hinricha-Boya Christiansena.



Jedno z ostatnich zdjęć ppłk. Juliusza Christiansena (po prawej) (źródło: zbiory T.B.)

relacji Hinricha Christiansena uzyskanej w obozie sowieckim od ojca, jedna z tych osób okazała się następnie oficerem sowieckiego wywiadu wojskowego w stopniu kapitana wykorzystanym w trakcie śledztwa prowadzonego przeciw mjr. Christiansenowi przez Smiersz. Od połowy maja 1944 r. przebywał już w Krakowie. Na przełomie września i października pośredniczył w Pruszkowie w rozmowach kapitulacyjnych dotyczących powstania warszawskiego[219]. W kwietniu 1945 r. został awansowany na stopień podpułkownika. Przebywał wówczas z FAK 305 w Czechach (miejscowość Kolin). Tam została wykonana kolejna fotografia mjr. Christiansena, który stoi z synem na dziedzicu placówki. Obaj zostali uchwyceni przez fotografa przed metalową siatką na tle krzewów[220]. Po kapitulacji III Rzeszy na terenie Czechosłowacji mjr Christiansen został 9 maja 1945 r. wzięty do niewoli sowieckiej. Po zdekonspirowaniu jako oficer Abwehry został przekazany funkcjonariuszom Smiersza[221]. Śledztwo prowadzone w Moskwie nadzorował płk Stern. W sierpniu 1949 r., w obecności tłumacza Ł. Andrejewa, był przesłuchiwany przez mjr. J. Gusiewa w sprawie kontaktów Abwehrstelle 304 z kontrwywiadem Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Christiansen 20 października 1951 r. zmarł w więzieniu w Swierdłowsku (Jekaterynburgu)[222]. Syn, Hinrich-Boy Christiansen (rocznik 1924), służył w jednostce specjalnej Abwehry „Brandenburg". Latem i jesienią 1943 r. był kilkakrotnie gościem w placówce ojca w Wilnie. Do wybuchu wojny kształcił się w Hamburgu. W służbie wojskowej pozostawał od września 1941 r. Służył w Rosji, Włoszech i Czechach (także w oddziałach Dywizji Grenadierów Pancernych)[223]. W maju 1945 r. został przez Czechów aresztowany i przekazany funkcjonariuszom Smiersza. Więziony był w Riazaniu i Moskwie. Skazany został na 25 lat łagrów. Dwukrotnie podejmował nieudane próby ucieczki. W latach 1945–1947 i 1949–1950 był więziony z ojcem w tym samym łagrze. Został zwolniony w połowie lat pięćdziesiątych i powrócił do Niemiec. Studiował ekonomię na uniwersytecie w Hamburgu. Wydał wspomnienia z okresu wojny (ukazały się w języku niemieckim i litewskim)[224].

Rozgrywający z Pańskiej

„Od mojego dowódcy [Sergiusza] Kościałkowskiego wiem, że Henryk Borowski był wyznaczony do utrzymywania kontaktów z Bronisławem Korczycem" – zeznawał w bezpiece w Bydgoszczy podkomendny „Fakira" Jerzy Lenkowski[225]. Dobrze władający językiem niemieckim por. „Trzmiel" w zakresie spraw kontrwywiadowczych był w komendzie okręgu AK w Wilnie człowiekiem mającym wnikliwą wiedzę operacyjną. Znacznie

[219] M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 177.
[220] Fotografia ze zbiorów prywatnych Hinricha-Boya Christiansena; H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 91–92; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 178.
[221] Zob. także: J.V. Birstein, *Smiersz…*, s. 49, 219–232.
[222] AIPN, 330/2586, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, 9 VIII 1949 r.; *Encyklopedia…*, t. 8, s. 107 (tam błędna informacja: „zmarł w latach sześćdziesiątych").
[223] *Beurteilung des Gefreiten H.B. Christiansen* [w:] H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 55.
[224] Relacja Hinricha-Boya Christiansena, 23 VIII 2014 r.; H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 1–2; *idem*, *Su šūksniu…*, s. 93–161, 186–187.
[225] AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

głębszą i bardziej aktualną niż jego szef por. Mirosław Głębocki. Pracował bezpośrednio ze swoimi oficerami, brał udział w akcjach w mieście, działał na prowincji, kontaktował się z agenturą, samodzielnie nadzorował ważniejsze dochodzenia, pozyskiwał źródła informacji. Wchodził przede wszystkim w styczność bezpośrednią i gry operacyjne z przeciwnikami. Był tym oficerem, który z polecenia por. Głębockiego przewerbował kilku ludzi pracujących dla Abwehrstelle, a następnie ich prowadził i kontrolował.

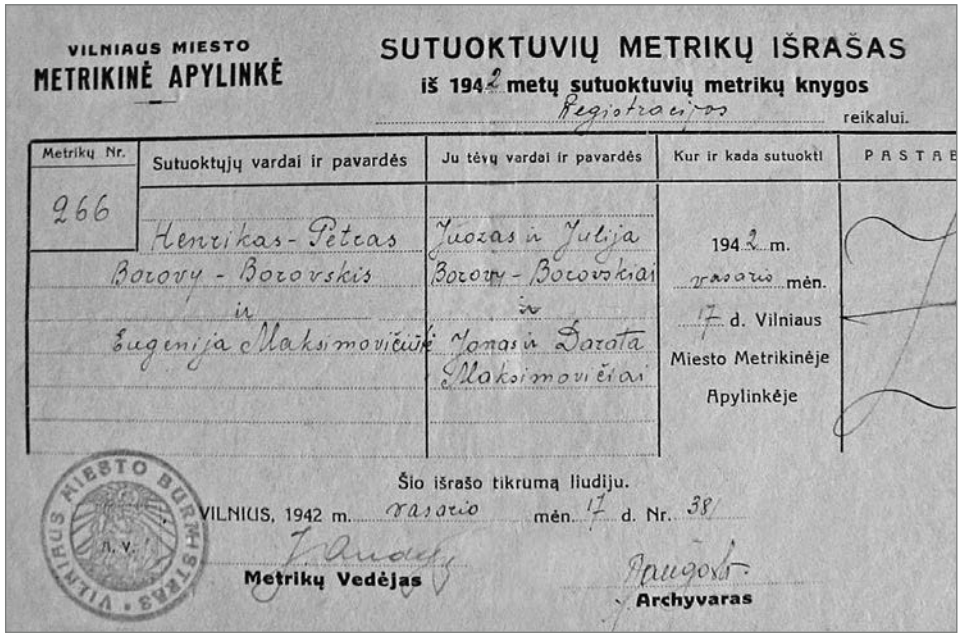


Henryk Borowski (źródło: zbiory IPN)

Jedną z najważniejszych rozpracowanych przez Borowskiego spraw była zdrada rtm. Wacława Giecewicza[226]. „Mirosław Głębocki otrzymał z komendy okręgu polecenie zbadania sprawy Dalekiego Wywiadu jakoby rozszyfrowanego przez kontrwywiad niemiecki. Ilekroć wznawiał on działalność, był likwidowany […]. Centrala warszawska Dalekiego Wywiadu kilkakrotnie wysyłała swoich ludzi do Wilna. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia byli likwidowani przez kontrwywiad niemiecki"[227]. Podkomendni por. Borowskiego rozpracowali co najmniej kilkudziesięciu konfidentów i kolaborantów, kilkaset osób podejrzanych zarejestrowano w kartotekach. Jego ludzie brali udział w wykonywaniu wyroków śmierci, orzekanych przez sądy podziemne, w miejscowościach na prowincji, do których nie była w stanie dotrzeć Egzekutywa. Z por. Bolesławem Nowikiem „zgrywali się" dobrze.

Na płaszczyźnie kontrwywiadowczej główną rolę w grze operacyjnej z wileńską placówką Abwehry odgrywał właśnie prawnik i były pracownik cywilny Oddziału II SG WP, por. Henryk Borowski (Henryk Borowy, Henryk Borowy-Borowski, Henryk Syczyński, „Trzmiel", „Mirek")[228]. Ten syn kolejarza urodził się w Wilnie w 1913 r. Do księgi metrykalnej został wpisany w kościele Wszystkich Świętych. W 1915 r. rodzina została ewakuowana przez Rosjan na wschód. Do Wilna Borowscy powrócili w 1922 r. Tam Henryk ukończył szkołę powszechną. Szybko stracił oboje rodziców (Józefa i Julię). Wychowywany był przez pozostającą na emeryturze Anielę Borowską. Jak relacjonowała żona: „gdy go poznałam, był sierotą, nie miał ani matki, ani ojca. Jego ojciec był asesorem w Dyrekcji Carskich Kolei w Wilnie, Homlu i ponownie Wilnie. Opiekowała się nim macocha"[229]. Mieszkał przy ul. Zygmunta Sierakowskiego 20 m. 12, na stancji przy ul. Wielka Pohulanka 9 m. 2, przy ul. Adama Mickiewicza 48 m. 6. Od września 1927 do grudnia 1929 r. kształcił się w Małym Seminarium Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Wilnie. W klasie czwartej zrezygnował z drogi kapłańskiej pod naciskiem przeło-

[226] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.
[227] Cyt. za: AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 23 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 17 I 1949 r.; W. Cierpiński, *Na marginesie książki W. Borodziewicza „Szósta Wileńska Brygada"*, „Wiano" 1993, nr 5, s. 14–15.
[228] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 10 XI 1948 r.
[229] Cyt. za: K. Szaniawska, W*spomnienia o Henryku Borowskim*, b.d., mps, s. 2.



VILNIAUS MIESTO
METRIKINĖ APYLINKĖ

SUTUOKTUVIŲ METRIKŲ IŠRAŠAS
iš 1942 metų sutuoktuvių metrikų knygos
Registracijos reikalui.

Metrikų Nr.	Sutuoktųjų vardai ir pavardės	Jų tėvų vardai ir pavardės	Kur ir kada sutuokti	PASTAB
966	Henrikas-Petras Borowy-Borowskis ir Eugenija Maksimovičiūtė	Juozas ir Julija Borowy-Borowskiai ir Jonas ir Zofata Maksimovičiai	1942 m. vasario mėn. 17 d. Vilniaus Miesto Metrikinėje Apylinkėje	

Šio išrašo tikrumą liudiju.
VILNIUS, 1942 m. vasario mėn. 17 d. Nr. 38
V. V.
Metrikų Vedėjas
Archyvaras

Akt małżeństwa Henryka Borowskiego i Eugenii Maksymowicz (źródło: zbiory IPN)

żonych ze względu na cechy osobowościowe. Rzekomo nie wykazywał predyspozycji do służby duchownej. W czerwcu 1930 r. został przyjęty do klasy piątej Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. W czerwcu 1935 r. zdał maturę. Do klasy VIIIB uczęszczał z późniejszym oficerem siatki Dalekiego Wywiadu Oddziału II KG AK Zbigniewem Rotkielem[230]. Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy i służbę wojskową odbył w 29. DP w Grodnie. Od 1936 r. z przerwami związanymi z koniecznością podjęcia pracy zarobkowej studiował prawo na USB. Działał w korporacjach studenckich o sympatiach narodowych („Batoria" i „Wilnensia"). Dorywczo pracował w magistracie Wilna. Dorabiał także korepetycjami[231].

Żona Henryka Borowskiego relacjonowała: „Mieszkałam wtedy w Landwarowie pod Wilnem, gdzie mój ojciec był zastępcą zawiadowcy stacji. Całą rodziną mieszkaliśmy w domu dworcowym, na górze. Dyrekcja kolei była już litewsko-rosyjska i poszerzali tor z Wilna do Kowna. I ja właśnie pracowałam przy poszerzaniu tych torów na szerokie, »ruskie«… Tam poznałam mojego przyszłego męża. On sprawdzał obecność pracowników. Był wcześniej studentem prawa na Uniwersytecie im. Stefana

[230] LCVA, 1057/1/250, Podanie o przyjęcie i protokół egzaminu wstępnego Henryka Borowskiego do Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie; LCVA, 1057/1/129, Akta osobowe ucznia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie Henryka Borowskiego (tam metryka chrztu, świadectwa szkolne, badania lekarskie, zaświadczenie z seminarium duchownego); LCVA, 1057/1/53, Katalog okresowy klasy VIIIB Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie za rok szkolny 1934/1935; LCVA, 1057/1/54, Księga ewidencyjna uczniów Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie.

[231] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 5 XII 1948 r.; AIPN, 0192/375/2, Z. Augustowski, Życiorys, 15 X 1949 r.



Legitymacja Henryka Borowskiego (źródło: zbiory IPN)

Batorego w Wilnie. Mieszkał z macochą, jeszcze się uczył. Miał dwóch kuratorów przyznanych przez sąd, którzy sprawdzali, jak ona się nim opiekuje, czy dobrze wydaje pieniądze po ojcu. Mąż studiował prawo, choć pierwszym kierunkiem była medycyna"[232]. Dzięki koledze szkolnemu Ignacemu Małachowskiemu został przyjęty do kontrwywiadu wojskowego na etat cywilny. Od 1938 r. kierował kancelarią placówki oficerskiej w Wilnie (kierownik kpt. Stefan Sobkiewicz), podporządkowanej Samodzielnemu Referatowi Informacyjnemu przy DOK III w Grodnie (kierownik kpt. Alfons Piorunowski)[233]. W skład wspomnianego wyżej SRI wchodziły także podobne placówki w Białymstoku, Lidzie i Suwałkach[234]. Placówka w Wilnie była złożona z Kancelarii, Działu Agenturalnego, Działu Fotograficznego, Referatu I (personalno-administracyjnego), Referatu II (kontrwywiadowczego), Referatu III (opiniodawczego), Referatu IV (narodowościowego), Referatu V (kontroli listów). Przeszedł [Borowski] przeszkolenie w ramach Działu Agenturalnego, Kancelarii, Referatu III opiniującego osoby mające pracować przy obiektach wojskowych. Odbył również staż na placówce w Grodnie. W tym czasie w Referacie II pracował także późniejszy jego najbliższy współpracownik z kontrwywiadu AK Bolesław Nowik[235]. We wniosku awansowym Borowskiego na porucznika z listopada 1944 r. figuruje zapis: „Samodzielny Referat Informacyjny, absolwent Korpusu Kadetów nr 2, III r[ocznik], oficer szkoleniowy kawalerii"[236].

Borowski kampanię 1939 r. odbył w 6. pp Legionów na Lubelszczyźnie. Po powrocie do Wilna w okresie rządów litewskich był zatrudniony pod miastem przy wydobywaniu torfu, a następnie jako robotnik na kolei. Według własnego życiorysu spisanego w bezpiece, podczas okupacji sowieckiej ze względu na zdobyte wykształcenie miał pracować w „sądzie ludowym". W początkowym okresie okupacji niemieckiej był zatrudniony jako robotnik przy rozbiórce zniszczonych w czasie działań wojennych kamienic. Następnie zarabiał na życie handlem. W Wilnie mieszkał przy ul. Pańskiej 25 (łączyła ulice Ciasną i Więzienną w Śródmieściu)[237]. W imieniu właścicielki administrował domem i pobierał komorne. Na tej samej ulicy pod numerem 23 mieszkał, aresztowany

[232] K. Szaniawska, Wspomnienia o Henryku Borowskim, mps, s. 3.
[233] AIPN, 0259/449, Struktura SRI DOK III w Grodnie; AIPN, 1174/33, Schemat organizacyjny SRI.
[234] AIPN, 0259/449, Placówki podległe SRI w Grodnie.
[235] Szerzej zob.: AIPN, 2386/30028, Struktura, organizacja i zakres działalności poszczególnych organów Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP w Wilnie; AIPN, 0259/449, Struktura placówki oficerskiej w Wilnie podległej bezpośrednio SRI przy DOK III w Grodnie; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 25 XI 1948 r.; AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 30 III 1949 r.
[236] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na porucznika)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK…*, s. 347.
[237] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 X 1949 r.

potem przez gestapo, redaktor i korektor prasy podziemnej Eugeniusz Gulczyński[238]. Na Pańskiej domy projektował Aleksander Parczewski. Z trotuaru widoczny był mur i przylegające do ulicy więzienie łukiskie[239]. Kolejnymi miejscami zamieszkania rodziny był Landwarów i Kolonia Wileńska. Henryk został zaprzysiężony do ZWZ-AK przez Zygmunta Wilkina. „Od stycznia 1940 r. daleki wywiad, kierownik ekspozytury, od 1941 w ZWZ, od 1943 r. dowódca grupy Kedywu [*sic*!] Komendy Okręgu"[240]. Według teściowej, Doroty Maksymowicz, przez kilka tygodni ukrywał żołnierza sowieckiego zbiegłego z niewoli niemieckiej[241]. Od lipca 1942 r. był oficerem informacyjnym rejonu w dzielnicy Śródmieście konspiracyjnego garnizonu miasta Wilna. Podporządkowany został przez kontakty Czesława Kliksa „Karła" kierownikowi informacyjnemu dzielnicy Jerzemu Łozińskiemu. Współpracował także z oficerem żandarmerii przy komendzie okręgu Janem Flawianem Morelowskim „Rudolfem"[242]. Jak pisał później w zeznaniu: „praca moja polegała na gromadzeniu danych o rozlokowaniu urzędów niemieckich, policji i wojska na powierzonym mi odcinku miasta, notowaniu posunięć Niemców odnośnie [do] ludności polskiej, badaniu nastroju i sytuacji ogólnej [społeczeństwa]. Zebrane dane musiałem raz w miesiącu przedstawiać na piśmie"[243]. Jesienią 1942 r. został przydzielony do organizującej się komórki kontrwywiadu komendy okręgu i podporządkowany początkowo wspomnianemu Bolesławowi Nowikowi „Majewskiemu"[244]. Następnie został zastępcą szefa KW por. Mirosława Głębockiego „Cecylii". Współpracował z por. Wacławem Walickim „Tessarą" i mjr. Leonem Koplewskim „Skarbkiem"[245]. Uzbrojony był w visa. Został aresztowany 10 września 1943 r. w nieznanych okolicznościach i szybko zwolniony. O początkach gry z wileńską Abwehrą zeznawał: „Niemcy prowadzili rozpracowanie oddziałów polskich i jakoby mieli mieć sieć informacyjną głęboko tkwiącą w oddziałach partyzanckich. Rozkaz nakazywał naszej komórce rozpracować personalnie kontrwywiad niemiecki, zwłaszcza jej sieć, którą posługują się, ściągając informacje o oddziałach polskich. Był też rozkaz ujęcia tego, czy i jak głęboko kontrwywiad niemiecki rozpracowuje wywiad polski [Daleki Wywiad Komendy Głównej], działający równolegle do [pionu Oddziału II] AK. Do rozpracowania [niemieckiego] kontrwywiadu [wojskowego] rozkaz otrzymałem ja. W związku z tym nawiązałem kontakt przez Bronisława Korczyca. Podejrzewaliśmy go, że jest na usługach niemieckich, ale nie mieliśmy dostatecznych dowodów działalności, ażeby skierować sprawę do sądu. Przez niego nawiązałem kontakt z przedstawicielami kontrwywiadu niemieckiego"[246]. Podczas innego przesłuchania mówił: [Mirosław Głębocki „Cecylia"] zdecydował, iż tą sprawą mam się zająć osobiście"[247]. Pierwsze spotkanie Henryka Borowskiego i Wiktora Jacobiego, zorganizowane przez Bronisława Korczyca, odbyło

[238] LCVA, 175/5IVB/383, Akta osobowe (kandydackie na Wydział Humanistyczny USB) Eugeniusza Gulczyńskiego.
[239] D. Janiczakówna-Szyksznian, *281 dni*…, s. 38; N. Lukšionytė-Tolvaišienė, *Architekci*…, s. 54.
[240] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na porucznika)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK*…, s. 347.
[241] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, 26 X 1950 r.
[242] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 27 XI 1948 r.
[243] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[244] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.
[245] AIPN Wr, 024/4501, Materiały operacyjne dotyczące poszukiwania i zatrzymania Wacława Walickiego.
[246] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.
[247] Cyt. za: AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; P. Stankeras, *Policja*…, s. 237.

się w październiku 1943 r. w gmachu byłej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Adama Mickiewicza. Dotyczyć miało zwolnienia aresztowanych przez gestapo kilku osób związanych z konspiracją[248]. Podobnie jak następne, ubezpieczane było przez uzbrojony w broń krótką i granaty patrol AK (Jerzy Łoziński, Wacław Łoziński, Bolesław Nowik, Edward Pietrulewicz, Kazimierz Rutkowski, Władysław Subortowicz)[249]. Borowski w czasie śledztwa tak przedstawił nawiązanie kontaktu z podkomendnym mjr. Juliusza Christiansena: „Przedstawiciel Abwehrstelle był mi nieznany i do dzisiaj nie wiem, kto to był. Wiem, że był to reichsdeutsch [Max Grzeschik]. Rozmowę z nim prowadziłem w sposób następujący. Mówił do mnie w języku rosyjskim, przede wszystkim starał się mnie przekonać o słusznej walce Niemców ze Związkiem Sowieckim, że z tej wojny Niemcy muszą wyjść zwycięsko"[250]. Drugie spotkanie, na którym był już obecny szef placówki Abwehrstelle, nastąpiło kilkanaście dni po pierwszym. Trwało około dwóch godzin[251]. Rozmowy odbyły się w gmachu byłej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych przy ul. Juliusza Słowackiego 2[252]. Żona „Trzmiela" pracowała w tej instytucji jako maszynistka[253]. Borowski tak mówił o tym spotkaniu: „Późną jesienią 1943 r. Bronisław Korczyc, agent niemieckiej placówki kontrwywiadowczej, powiadomił mnie o dniu, godzinie i miejscu spotkania z kierownikiem placówki Abwehrstelle w Wilnie. W wyznaczonym dniu udałem się do gmachu dyrekcji kolejowej do pokoju wskazanego przez Korczyca. Tam zastałem [o godz. 10.00] oficera niemieckiego w stopniu majora. Jak się później dowiedziałem od Korczyca, nazywał się Christiansen. Po wejściu do pokoju zostałem przez niego przyjęty"[254]. W innym z zeznań dodawał: „Otrzymaliśmy [z komendy

[248] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 9 XI 1949 r. Według relacji Hinricha-Boya Christiansena pierwszy kontakt z komendą okręgu AK w Wilnie został nawiązany po namierzeniu przez niemieckie służby pelengacyjne stacji nadawczo-odbiorczej działającej w piwnicy jednego z Soldatenheimów. Po tajnym „zdjęciu" obsługi radiotelegrafiści mieli zostać zwolnieni z zadaniem dotarcia do ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka". Po wstępnych pertraktacjach delegacja polska zjawiła się następnie w placówce przy Zakretowej 16. Według syna mjr. Juliusza Christiansena, pojawiał się w trakcie polsko-niemieckich spotkań na prowincji (folwark koło Solecznik) także człowiek uznawany przez stronę niemiecką za oficera wywiadu brytyjskiego („Robert"). Był to por. Adam Boryczka „Brona", określany przez Niemców tym pseudonimem na podstawie błędnych informacji uzyskanych od por. Gracjana Fróga „Szczerbca". Zob. AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 15 II 1954 r.; AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Juliusza Christiansena, Moskwa, 9 VIII 1949 r.; H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 3; M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu…*, s. 172–173, 175 (tam za Zdzisławem Siemaszką błędna identyfikacja pseudonimu, powiązana z cichociemnym mjr. Franciszkiem Koprowskim).

[249] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 24 VI 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 26 V 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, 28 VI 1949 r.

[250] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.

[251] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 9 VI 1949 r.

[252] Według służb informacyjnych AK w dyrekcji kolei w Wilnie zatrudnionych było około 85 proc. Litwinów, 10 proc. Polaków i 5 proc. Niemców. Natomiast zatrudnienie wśród pracowników fizycznych kolei miało wynosić: 70 proc. Polaków (w większości robotników) i 30 proc. Litwinów. Brygady parowozów były prawie całkowicie obsadzone ze względów bezpieczeństwa przez Niemców lub volksdeutschów. Zob. LCVA, R-601/1/59, Komunikat BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 VII 1944 r.

[253] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 IV 1950 r.; AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r. Na temat kolei w Wilnie, zob.: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 1 VIII – 1 IX 1943 r.; LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za czerwiec 1944 r.

[254] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 7 XII 1948 r.



Landwarów, stacja kolejowa (źródło: zbiory T.B.)

okręgu] rozkaz rozpracowania placówki niemieckiego kontrwywiadu mieszczącej się w Wilnie przy ul. Zakretowej [16]. Podano nam, iż placówka ta ma zorganizowaną sieć wywiadowczą w terenie i nawet wśród oddziałów partyzanckich. Otrzymałem wówczas polecenie wejścia wraz z kilkoma ludźmi w kontakt z tą placówką i rozpracowania tej sprawy. Pomógł mi w tym Bronisław Korczyc. Skontaktował mnie z przedstawicielem niemieckiego KW »Wiktorem« [Wiktorem Jacobim]. Przy pierwszym spotkaniu »Wiktor« nic szczególnego nie powiedział. Przez Korczyca zawiadomił mnie o następnym spotkaniu. Powiedział wówczas, że chodzi mu o rozpracowanie terenu, dowódców, uzbrojenia polskich i sowieckich oddziałów partyzanckich. Chodziło mu zwłaszcza o tereny blisko Wilna ze względu na bezpieczeństwo przejazdu na podmiejskich szosach. Jak się zorientowałem, informacje te były potrzebne ze względu na wzmożoną wówczas akcję przeciwpartyzancką"[255].

Inwigilację budynku Abwehrstelle ułatwiało miejsce zamieszkania Ireny Rozwadowskiej i jej rodziców (Jasiukowiczów) opiekujących się mieszkaniem ukrywającego się przed Niemcami prof. Michała Reichera. Dom ten znajdował się przy ul. Zakretowej 16a[256]. W tym czasie Rozwadowska była żoną oficera kontrwywiadu i Egzekutywy ppor. Witolda Milwida „T-5". Szef Służby Sprawiedliwości przy komendzie okręgu AK, Stanisław Ochocki „Justyn", mający dobre kontakty z oficerami kontrwywiadu, wiedział o nawiązanej przez ludzi por. Borowskiego grze operacyjnej. W lipcu 1945 r. w NKWD w Wilnie, myląc właściwości dwóch pionów Wydziału II, zeznawał: „Postanowiono, aby pracownicy wywiadu [*sic*!] przeniknęli do kontrwywiadu niemieckiego w celu zdobycia stamtąd wiadomości i dla wzbudzenia zaufania udzielali również pewnych informacji częściowo prawdziwych, częściowo fałszywych"[257]. Kontakt głównych rozgrywających

[255] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.
[256] AIPN By, 66/1689, Zaświadczenie Michała Reichera, 19 III 1949 r.
[257] LYA, 0866523, S. Ochocki, Moja działalność w Armii Krajowej, rkps, 1–4 VII 1945 r.

został nawiązany. Spotkania por. Borowskiego z mjr. Christiansenem lub Grzeschikiem odbywały się raz w miesiącu w dyrekcji kolei[258]. Po każdej rozmowie ze stroną niemiecką Borowski składał raport Głębockiemu. Niemcy proponowali stronie polskiej zorganizowanie oddziału partyzanckiego do zwalczania operujących w okolicach Wilna grup bolszewickich. Dostarczenie do tego oddziału uzbrojenia i amunicji, środków opatrunkowych i wyżywienia miało leżeć w gestii Wehrmachtu[259]. Padła również propozycja wydawania w języku polskim gazety proniemieckiej, chociaż taka już w mieście wychodziła – „Goniec Codzienny". Strona polska otrzymała przekazane przez Wiktora Jacobiego cztery visy, empi, amunicję wraz z pozwoleniami na broń, a także przepustki dla Nowika, Subortowicza, Petrulewicza, Borowskiego, Jerzego Łozińskiego[260]. Sprawozdanie AK z marca informowało KG AK: „W połowie lutego na trasie Jaszuny–Lida w leśniczówce oddział polski za zgodą niemiecką pobrał amunicję i broń z dwóch ciężarówek. Lekarze z Lidy są używani do pomocy przy oddziałach polskich stacjonujących w okolicach miasta Lida. Władze niemieckie wiedzą o tym i nie reagują"[261]. Przy zachowaniu właściwych proporcji (pamiętajmy tutaj o skali możliwości operacyjnych trzech stron: zorganizowanych struktur wywiadowczych III Rzeszy, wywiadu Związku Sowieckiego i kilkunastoosobowej komórki konspiracyjnej polskiego podziemia) cele uczestników tej gry okazały się zbieżne. Grupą, interesującą zarówno polskie, jak i niemieckie wojskowe służby kontrwywiadowcze, byli stanowiący część aparatu wywiadowczego Sowietów bolszewicy[262]. Wiele wiedzący o różnych środowiskach wileńskich stanowili zagrożenie również struktur podziemia polskiego. Kontakty mjr. Christiansena z por. Borowskim pozwoliły przygotować w lutym 1944 r. w Wilnie spotkania polsko-niemieckie z udziałem komendanta okręgu AK i okręgowego delegata rządu[263].


Zbigniew Rotkiel (źródło: zbiory IPN)

Decyzja o udziale w tych rozmowach szefa placówki niemieckiego kontrwywiadu została podjęta na odprawie dowódców służb bezpieczeństwa w Wilnie 8 lutego 1944 r.[264] Christiansen kontaktował się także z komendą okręgu AK za pośrednictwem „polskiego doktora" określanego jako „Emilio". Nie udało się dotychczas zidentyfikować tej osoby[265]. Kontakty musiały być nawiązane za zgodą komendanta okręgu AK. O ich przebiegu była informowana KG AK. Sprawozdanie delegatury z lutego wskazuje na to,

[258] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.
[259] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 7–8; AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.
[260] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.
[261] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[262] W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 239–240.
[263] AIPN Wr, 221/287, t. 2, Listy Bronisława Krzyżanowskiego do Romana Koraba-Żebryka, 8 IX 1961 r., 22 XI 1962 r., 27 XI 1962 r.; H.B. Christiansen, *Su šūksniu…*, s. 21–22.
[264] *Notatka z odprawy dowódców niemieckich służb bezpieczeństwa i placówki Abwehry w Wilnie z 8 II 1944 r.* [w:] B. Chiari, *Reichsführer-SS…*, s. 137–139; J. Wołkonowski, *Wileńskie…*, s. 186–187.
[265] H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 9.

że rozmów nie udało się zachować w tajemnicy. „Pertraktacje ustaliły ostatecznie rozstrzygnięcie spraw w terminie do 10 marca. Strona niemiecka próbowała przyspieszyć termin, starając się ofiarować wszystkie środki w celu skomunikowania się Komendy Okręgu Wileńskiego z Komendą Główną w Warszawie. Proponowano nawet oddanie do dyspozycji samolotu niemieckiego. Niemcy wysuwali propozycje w zwalczaniu band bolszewickich. Zapewniali dostarczanie broni, amunicji, częściowego ekwipunku oraz środków lekarskich. Proponowali również dostarczanie żywności i papierosów. Żądali jedynie niedziałania partyzantki polskiej przeciwko Niemcom. Wysuwali nadzieje zwolnienia więźniów politycznych i zmiany ogólnego kursu polityki niemieckiej w stosunku do Polaków na wszystkich terenach polskich. Twierdzili, że układ tego typu może być zawarty na całym terytorium państwa polskiego. W związku z tym podkreślić należy rozejście się wiadomości o jakichś »rokowaniach« i »porozumieniach« między władzami niemieckimi a polskimi, które to wiadomości kolportowano powszechnie z ust do ust na terenie całego Wilna i Wileńszczyzny. Trudno ustalić, ile w tym było niedyskrecji, ile zaś świadomego rozpowszechniania pogłosek. Ogólny stosunek okupanta niemieckiego do społeczeństwa polskiego nie uległ – mimo tych rokowań – większym zmianom. Wyczuć jedynie można było pewne wahanie czynników administracyjnych, zarówno niemieckich, jak i litewskich. Między innymi policja litewska otrzymała od Niemców zakaz przeprowadzania akcji przeciwko partyzantce polskiej na terenie podwileńskim. Pierwsze tygodnie miesiąca przeszły na ogół w Wilnie spokojnie. Nie było większych aresztów. Zanotowano nawet kilkakrotne zwolnienia aresztowanych Polaków. Między innymi zwolniony został Eugeniusz Paukszta, działacz ONR aresztowany w końcu czerwca 1942 r. Zwolniony został również por. Wąsowicz. Koniec lutego, zwłaszcza zaś ostatnie dni miesiąca (27–29 lutego), przynoszą gwałtowne nasilenie aresztów. Wybuchają również łapanki. Przeprowadzana jest szeroka kontrola dokumentów. Gromady zatrzymanych Polaków wędrują do lokalu na ul. Świętojańskiej”[266]. Służby informacyjne AK w tym czasie ustaliły, iż w ubiegłych miesiącach „organa SD, jak donoszą z terenu, szukają zbliżenia z Polakami”[267]. Wileńska Koncentracja Demokratyczna na początku lutego jednogłośnie uchwaliła, aby „propozycje czynników oficjalnych, niemieckich, zdecydowanie odrzucić”[268]. Na początku marca 1944 r. ppłk „Wilk” przebywał w Warszawie i informował gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” o prowadzonych w Wilnie rozmowach z Niemcami[269]. Kontakty na poziomie służb kontrwywiadowczych trwały (za wiedzą ppłk. „Wilka”), pomimo iż według źródeł niemieckich już 11 marca gen. „Bór” nakazał przerwać ppłk. „Wilkowi” spotkania. Tego dnia z Berlina wyszły telegramy do komendantów Policji Bezpieczeństwa i SD w Rydze, Mińsku, Krakowie, Warszawie i Białymstoku, podpisane przez SS-Hauptsturmführera Schmitza: „Jak dzisiaj konfidencjonalnie zawiadomiono, komendant miasta Wilna [ppłk „Wilk”] otrzymał dyrektywę od warszawskiej centrali [KG AK] ostatecznego przerwania rozmów ze stroną niemiecką i zaprzestania działań wojennych przeciw bolszewickim bandom

[266] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[267] LCVA, R-601/1/48, Biuletyn Informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 1 III 1944 r.
[268] Cyt. za: LYA, K-1/4078/4, Protokół posiedzenia Rady Niepodległościowej Wileńskiej Koncentracji Demokratycznej odbytego w Wilnie, 6 II 1944 r. Na temat WKD zob. rozdz. *Samodzielna Sekcja Specjalna*.
[269] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Aleksandra Krzyżanowskiego, 29 XII 1948 r.

aż do odwołania niniejszego rozkazu. Jednocześnie centrala warszawska nakazała uzupełnić uzbrojenie i być w pogotowiu do wystąpienia. Oficjalny meldunek nie jest jeszcze potwierdzony i jest w toku sprawdzania"[270]. Dzień wcześniej wrócił z odprawy w Warszawie do Wilna ppłk Aleksander Krzyżanowski. Służby niemieckie były już poinformowane o decyzji KG AK[271]. W połowie czerwca 1944 r. kontakty operacyjne placówki Abwehry z oficerami kontrwywiadu AK zostały zawieszone. Kadry Wydziału II zostały skierowane do znajdującej się już w polu komendy okręgu. Żołnierze kontrwywiadu, nie rezygnując z dotychczasowych obowiązków w służbie informacyjnej, objęli także funkcje oficerów do zleceń specjalnych. Mieli również badać nastroje panujące w oddziałach polowych AK[272]. W Wilnie przez dwa tygodnie, jakie zostały do szturmu miasta, prowadzenie kontrwywiadu miał przejąć Wilhelm Popławski „Łoś". Jego zastępcą został Wiktor Kuczyński „Wiktor". W tym czasie nie zdążyli nawet poznać specyfiki tej działalności, lokali kontaktowych podkomendnych[273]. Kontrwywiadem miejskim kierował wówczas Marian Wersocki. Lokal kontaktowy znajdował się przy ul. Adama Mickiewicza 24[274].

Przed akcją „Burza" oficerowie kontrwywiadu, w tym por. Borowski, wyszli z Wilna i dołączyli do Sztabu Oddziałów Partyzanckich w Polu. „M[irosławowi] Głębockiemu została podporządkowana też [kilkuosobowa] grupa Bronisława Korczyca" – zeznawał potem w bezpiece Milwid[275]. Zabranie wówczas ze sobą Korczyca (z polecenia por. Głębockiego) świadczyło o docenieniu dotychczasowej roli „Brunona", chociaż w końcowym okresie prowadzenia przez por. Borowskiego oficer AK był co do wiarygodności agenta coraz bardziej sceptyczny. Przed wyjściem z Wilna Korczyc spisał i przekazał por. Borowskiemu obszerne zeznanie, dotyczące swojej współpracy z Abwehrstelle („Miał być zrehabilitowany")[276]. „Początkowo Jerzy Łoziński mówił [w mieszkaniu przy ul. Nowoświackiej 5], abyśmy z Bronisławem Korczycem usunęli się z terenu Wilna i przeszli do oddziałów leśnych AK. Natomiast pod koniec naszej rozmowy polecił mi i Korczycowi przygotować się do odejścia do partyzantki. Korczyc miał z Abwehrstelle pobrać mapy sztabowe, co też uczynił" – zeznawał Zdzisław Rzepecki[277]. Korczyc i Rzepecki odrzucili propozycję niemiecką ewakuacji z jednostkami frontowymi w kierunku Poznania. Przebywali następnie w dwóch kolejnych m.p. komendy okręgu: najpierw w oddalonych 60 km na południe od miasta Dziewieniszkach (od 6 czerwca w urzędzie gminy), następnie w Wołkorabiszkach (od 4 lipca w szkole). Tam od 9 lipca znajdowali

[270] J. Wołkonowski, *Okręg Wileński…*, s. 182.
[271] BArch-MA, RH 2/2115, Depesza Walii III, 19 III 1944 r.; List Juliusza Christiansena do rodziny, 6 III 1944 r., w zbiorach Hinricha-Boya Christiansena; M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 506; *idem*, *W poszukiwaniu…*, s. 177.
[272] AIPN Wr, 362/111, List Lubosława Krzeszowskiego do redakcji „Ekspresu Wieczornego", 30 IV 1962 r.
[273] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN, 1063/9, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Wilhelma Popławskiego, 30 I 1950 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 2 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 VI 1949 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Amelii Bolszo, 16 VII 1950 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 27 XI 1948 r.
[274] AIPN, 0259/387, Protokół przesłuchania Wiktora Kuczyńskiego, 28 IX 1949 r.
[275] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 X 1949 r.
[276] Cyt. za: AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.; AIPN, 1063/9, Protokół przesłuchania Wilhelma Popławskiego, 3 VII 1949 r.
[277] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 15 IX 1949 r.



Eugenia i Henryk Borowscy z synem Henrykiem w Ponarach (źródło: zbiory IPN)

się jako „oficerowie łącznikowi" Armii Czerwonej funkcjonariusze Smiersza[278]. Do Dziewieniszek grupa oficerów kontrwywiadu dotarła przez Orklany. Henryk Borowski pisał potem: „Otrzymaliśmy rozkaz wyjścia do lasu. W partyzantce nie mieliśmy zasadniczo żadnego przydziału. Byliśmy w drugim rzucie sztabu [komendy okręgu] jako oficerowie do zleceń [specjalnych]. Większość z nas, w tym i ja, prosiła o przydzielenie do oddziałów liniowych. W międzyczasie nadciągnęła Armia Czerwona"[279]. Kontrwywiadowcy zostali przydzieleni do brygady ochraniającej kwaterunek komendy okręgu w polu[280]. Przybyły wówczas z dworu Olszewo dowódca kompanii szturmowej 1. Brygady (i sę-

[278] LCVA, 147/8/298, Sprawa parcelacji gruntów majątku Wołkorabiszki, 1935 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 215–221, 232–238; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 399, 427, 461.
[279] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[280] AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 4 X 1950 r.; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r.

dzia śledczy) ppor. Roman Żebryk „Korab" tak zapamiętał z tego okresu postać szefa kontrwywiadu: „24 czerwca [około godziny 18] zameldowałem się u »Pohoreckiego« w Sajlukach. 3. Brygada »Szczerbca« założyła telefon polowy z Sajluk do sztabu [polowego] »Wilka« w [szkole powszechnej w] Dziewieniszkach i obsługiwała własnymi samochodami połączenie. Następnego dnia »Pohorecki« uzgodnił ze sztabem »Wilka« termin i 26 czerwca [w godzinach rannych] w towarzystwie [por. „Tessary" i] »Pohoreckiego« [po przyjeździe samochodem ciężarowym wypożyczonym od „Szczerbca"] stanąłem [w pustej sali lekcyjnej] do raportu do »Wilka«, któremu towarzyszył malutki »Wisińcza« w [mundurze polskim bez dystynkcji], [w] za dużych zdobycznych butach niemieckich [oficerkach], istny kot w butach. Treścią raportu była prośba o przeniesienie 1. Brygady do I zgrupowania"[281]. W Dziewieniszkach „Korab" spotkał się także z Kazimierzem Rutkowskim[282]. Szefem Wydziału II był wówczas kpt. Jan Stafiej „Zator", komórkę wywiadu prowadził por. Józef Ciecierski „Rokita" (od maja 1944 r.)[283]. Komórka kontrwywiadu pozostawała nadal w gestii por. Mirosława Głębockiego (wówczas „Poręby"), a funkcję jego zastępcy pełnił por. Henryk Borowski „Trzmiel"[284].

W Boguszach udało się zbiec z zasadzki dwóm oficerom kontrwywiadu: por. Henrykowi Borowskiemu i por. Jerzemu Łozińskiemu[285]. Dowodzący wówczas 1. Brygadą Wileńską por. Roman Żebryk „Korab" pisał po latach już jako historyk: „Jedynie dwaj oficerowie w mundurach bez dystynkcji, wyróżniający się posiadaniem wielkich mapników, stojący na lewym skrzydle szeregu, por. [Jerzy] Łoziński i ppor. [Henryk] Borowski, musieli powziąć jakieś podejrzenia. Gdy na teren odprawy wkroczył oficer radziecki w randze pułkownika, któremu zameldował się po rosyjsku mjr [Kazimierz] Radzikowski, znający biegle język rosyjski ze służby w armii carskiej, obaj ci oficerowie, nieznani bliżej ogółowi (przed odprawą zameldowali się tylko mjr. Radzikowskiemu), opuścili zbiórkę, podeszli do chruścianego płotku naprzeciwko, powoli i ostrożnie, aby nie zaczepić o ostre kolce, przeleźli przez niego, stanowczym ruchem rozsunęli radzieckich żołnierzy z automatami, którzy acz niechętnie, jednak się rozstąpili. Obaj oficerowie AK szybkim krokiem ruszyli po polu, zbliżając się do traktu Turgielskiego. Kilku oficerów radzieckich, którzy weszli za radzieckim pułkownikiem na teren odprawy, zwróciło się do mjr. Radzikowskiego z żądaniem zawrócenia ich, zwracając uwagę na niewytłumaczalną niesubordynację tych oficerów. Major Radzikowski początkowo nie zareagował na to, gdyż cały czas z uwagą wysłuchiwał radzieckiego pułkownika, to znów rzucał okiem

[281] AIPN Wr, 221/301, List Romana Koraba-Żebryka do Mieczysława Potockiego, 9 VII 1981 r.

[282] AIPN Wr, 221/287, t. 1, List Romana Koraba-Żebryka do Kazimierza Rutkowskiego, 1962 r.

[283] W Dziewieniszkach przez krótki czas por. Józef Ciecierski zastępował kpt. Jana Stafieja na stanowisku szefa Wydziału II. Funkcję jego zastępcy pełnił wówczas N.N. „Włóczęga". Zob. AIPN, 2174/845, Akta personalne Józefa Ciecierskiego; AIPN, 01264/186, Akta operacyjne dotyczące Józefa Ciecierskiego; AIPN, 01251/120, Akta kontrolne śledztwa Józefa Ciecierskiego; AIPN, 617/19, Akta nadzoru prokuratorskiego Józefa Ciecierskiego; AIPN Wr, 231/112, Akta pacjenta Szpitala Psychiatrycznego przy więzieniu nr 2 we Wrocławiu Józefa Ciecierskiego; AIPN Wr, 0014/2540, t. 1, Doniesienie agenturalne, 8 IV 1959 r.

[284] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 27 X 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 24 VI 1949 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 224; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 429.

[285] R. Korab-Żebryk, *Epilog operacji wileńskiej. Odprawa w Boguszach (6)*, „Odrodzenie", 19 XI 1988, s. 13; [*idem*], *Epilog. Wileńszczyzna 1944*, Warszawa 1981 (wyd. podziemne).



Ulica Pańska w Wilnie. Obecny widok na mur więzienny (źródło: zbiory T.B.)

w kierunku traktu w oczekiwaniu, że ukaże się stamtąd »Wilk« z gen. Czerniachowskim i jego świtą. Radzikowski był niewątpliwie bardzo skupiony i przejęty tylko jednym problemem, żeby nie popełnić gafy przy ceremonii powitania dowódcy frontu. Nie mógł jednak nie dostrzec zamieszania na skrzydle szeregu swoich oficerów. Władając doskonale językiem rosyjskim, w lot zrozumiał, o co chodzi, coś odbąknął, jak gdyby usprawiedliwiając ich, nawet powtórzył głośno, że oficerowie ci nie należeli do zespołu, który miał być przedstawiony dowódcy frontu i nie mieli uczestniczyć w odprawie. W ten sposób pozornie został wyczerpany ten incydent. Jednocześnie mjr Radzikowski posłał po linii wyrazy niezadowolenia z powodu tak jaskrawego naruszenia dyscypliny [*sic*!]. Oficerowie z mapnikami zniknęli z pola widzenia, oddalając się szybkim krokiem"[286]. Borowski i Łoziński wrócili konno do Wołkorabiszek. Zawiadomili o akcji NKWD szefa Oddziału Operacyjnego Komendy Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego w polu ppłk. Zbigniewa Blumskiego „Strychańskiego". Po zapadnięciu zmroku jeszcze tego samego dnia brygady AK zostały poderwane alarmem bojowym i skierowane marszem spieszonym w kierunku Puszczy Rudnickiej[287]. Zbiegli z zasadzki oficerowie kontrwywiadu AK szli w kierunku puszczy wraz z 6. Brygadą. Około 20 lipca odeszli w grupie kilkunastu ludzi z zamiarem przedostania się do Wilna. Zatrzymali się w Karaciszkach koło Trok[288]. W grupie tej byli: Mirosław Głębocki, Henryk Borowski, Jerzy Łoziński,

[286] R. Korab-Żebryk, *Epilog operacji wileńskiej. Odprawa w Boguszach (6)*, „Odrodzenie", 19 XI 1988, s. 13.
[287] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 348; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 508–509, 633.
[288] LCVA, 147/8/476, Akta postępowania technicznego parcelacji majątku Karaciszki z lat 1922–1928; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, 20 XI 1950 r. Lokalem kontaktowym Kedywu w Karaciszkach był dom wynajmowany przez Józefa Święcickiego. Zob. AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 6 X 1949 r.;

Witold Milwid, Wacław Łoziński, Kazimierz Rutkowski, Bolesław Rutkowski, Adam Rutkowski, Zdzisław Rzepecki. „Grupa ta posiadała dwa automaty PPSz, pistolet maszynowy MP-i, każdy posiadał broń krótką" – zeznawał potem jeden z oficerów AK[289]. Z Karaciszek pojedynczo przedostawali się do miasta[290]. Aresztowani w Boguszach oficerowie AK zostali osadzeni na Łukiszkach. Ich rozbrojeni podkomendni z brygad polowych byli więzieni w Miednikach Królewskich, a następnie w Kałudze[291]. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa ODR Leon Łomacki pisał po latach: „Hierarchicznie [Okręgowa] Delegatura Rządu i [Komenda Okręgu] AK były równorzędne, z tym jednak, iż na czele Delegatury stał człowiek o dużym wyrobieniu politycznym i społecznym, także naukowym, doktor filozofii Zygmunt Fedorowicz, zaś na czele AK stał przedwojenny major służby artyleryjskiej, który na sprawach politycznych zbytnio się nie wyznawał"[292]. W połowie lipca 1944 r. w wyniku operacji NKWD, przeprowadzonej w mieście i na prowincji, kadry sztabowe i polowe Okręgu Wileńskiego zostały rozbite i aresztowane. Pod okupacją sowiecką do grudnia 1944 r. Wydziałem II Komendy Okręgu Wileńskiego kierował kpt. Jan Stafiej „Zator". W czasie masowych aresztowań dokonywanych przez NKWD zbiegł z miasta i ukrył się na prowincji, zrywając kontakty konspiracyjne. W tym okresie komórka kontrwywiadu i wywiadu liczyła łącznie około dziesięciu osób. Dopiero w marcu 1945 r. opuszczone stanowisko szefa Wydziału II wraz z pięcioma podkomendnymi objął kpt. Teodor Jakub Tobik „Cichy". Do chwili aresztowania (8 marca 1945 r.) kontrwywiadem, obejmującym szczątkowo zachowaną po aresztowaniach siatkę informacyjną, kierował nadal por. Głębocki. Nowik był wówczas szefem Wydziału I (likwidacja i ewakuacja siatki organizacyjnej)[293]. Ostatnim szefem pionu KW komendy okręgu przed ewakuacją z Wilna miał być Wiktor Kuczyński (do maja 1945 r.). Przy wyjeździe z Wileńszczyzny oficerów kontrwywiadu por. Borowski korzystał z pomocy pracujących w komitetach ewakuacyjnych ludzi Ochockiego[294].

Od czerwca 1944 r. por. Borowski przebywał przy komendzie okręgu w polu (Dziewieniszki, Wołkorabiszki). Tam współpracował w zakresie kontrwywiadowczym z dowódcami brygad, w tym z komendantem „Jedynki" por. Czesławem Grombczewskim „Jurandem"[295]. W Boguszach zdołał uniknąć aresztowania przez NKWD. Przedostał się do Landwarowa, a następnie do Wilna. Mieszkał z Jerzym Łozińskim i Władysławem Subortowiczem w Kolonii Wileńskiej, a później już sam przebywał od początku maja

AIPN Wr, 458/13, B. Rutkowski, Wspomnienia z udziału w ruchu oporu AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944, mps, 1978 r., s. 12; B. Rutkowski, *Okruchy…*, s. 39.

[289] AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 23 XI 1948 r.

[290] AIPN 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 X 1949 r.; AIPN Wr, 024/4502, Z. Rzepecki, Zeznanie własne, mps, 1948 r.

[291] M. Foedrowitz, *Die deutschen…*, s. 507; T. Balbus, *Bogusze–Miedniki–Kaługa* [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014, s. 19–25.

[292] AIPN Wr, 221/93, Relacja Leona Łomackiego, mps, 4 I 1972 r., s. 2.

[293] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 27 X 1949 r.; AIPN Wr, 0014/2540, t. 1, Doniesienie agenturalne, 8 IV 1959 r. (tam informacja, iż pełnił również funkcję szefa kontrwywiadu); L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 530, 541–542.

[294] AIPN, 944/297, Protokół przesłuchania Antoniego Olechnowicza, 1 X 1949 r.; AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 26 I 1949 r.

[295] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1948 r.



Ulica Pańska w Wilnie. Obecny widok na kamienicę (źródło: zbiory T.B.)

w Ponarach u Henryka Meyera „Suma”[296]. „Władze sowieckie usiłowały go aresztować, co jednak im się nie udało”, donosił po wojnie konfident bezpieki[297]. Pracował wówczas w Urzędzie Drogowym. We wniosku oficerskim zapisano: „Szef kontrwywiadu [*sic*!]. Po wyjściu z obozu pracy w 1944 r. w lipcu został przydzielony do I.B. jako zastępca wojskowy. Szef sztabu inspektoratu. Poza tym zadania specjalne w Komendzie Okręgu. Wzorowy pracownik na ważnych i odpowiedzialnych stanowiskach w konspiracji. Bardzo silny i zdecydowany charakter – świadomie i odważnie dążący do celu. Bardzo dobry dowódca liniowy przeszkolony nowocześnie (Warszawa i podczas służby w armii niemieckiej z ramienia wyszkolenia) [*sic*!]. Wybitnie odpornie zachował się w więzieniu niemieckim. Ma za sobą szereg wydajnych wyczynów walki konspiracyjnej”[298]. Jesienią 1944 r. próbował bezskutecznie odbudować pozrywaną siatkę organizacyjną Inspektoratu „E” (Litwa Kowieńska). Był zatrudniony w Komitecie Ewakuacyjnym przy szacowaniu nieruchomości. W konspiracji wspólnie z por. Łozińskim organizował wyjazdy żołnierzy AK z Wileńszczyzny[299]. „Przerzucił masę członków AK na teren Kraju” – zeznawał Meyer[300]. Pod koniec sierpnia 1945 r. z bronią krótką (visem) wyjechał z Wilna do Białegostoku, a następnie do Bydgoszczy, Łodzi i Gdańska. Jak relacjonowała żona: „ojca wtedy NKWD wypuściło z więzienia, myśmy na niego już spakowani czekali i ostatnim transportem jeszcze zdążyliśmy wyjechać przed zamknięciem granic. Jak już mówiłam, żeby mnie i rodziców nie narażać na aresztowanie, jako pierwszy z Wilna »na lewych papierach« wyjechał mój brat, i zatrzymał się w Białymstoku. Następnie mój mąż wraz z kuzynem we dwójkę przekraczali granice. W Oliwie była już chrzestna matka naszego synka Heniusia juniora, Eleonora Meyer, żona Henryka Meyera. Tak, że wiedziałam, gdzie jest mój mąż i dokąd mam jechać – do Oliwy. Podróż była bardzo zła. Pięć tygodni jechaliśmy. Gdzieś nas zawsze odstawiali na szlaku. Pociąg repatriacyjny miał cel – Orneta, nie Sopot, nie Gdańsk, tylko Orneta, która już była opuszczona przez Niemców. Podczas podróży dostałam gryps od konwojenta, że mój mąż jest już w Oliwie. 14 grudnia 1945 wreszcie dojechaliśmy. Mróz był okropny, śnieg niesamowity. Jak myśmy wysiedli, mój ojciec, moja mama i ja z rocznym dzieckiem na ręku, to zobaczyliśmy straszny widok wymarłego miasta. Szło się pustą ulicą, całą zarzuconą różnymi sprzętami, poduszki rozerwane, pierze latało… Szyb nie było w oknach. Tak się szło do punktu, gdzie trzeba się było zarejestrować. Tam już był wyznaczony burmistrz, no i on prawda z urzędu rozdzielał mieszkania. Tu mieliśmy duże kłopoty, bo ja chciałam, żeby rodzice ze mną razem pojechali do Oliwy. I temu burmistrzowi mówię, że ja mam wiadomość, że mój mąż tam już jest. Tłumaczę… że ja jadę do męża i zabieram rodziców. A on, że nie! No to ja proszę, że nie mogę tak sama zostać tylko z rocznym dzieckiem. Jeszcze go karmiłam piersią do samego transportu, chciałam sobie ułatwić jakoś tę podróż. No, ale za długo to się wszystko ciągnęło… Dziecko podczas tej »podróży« zachorowało na koklusz i już go nie karmiłam. Miałam

[296] AIPN, 944/296, Protokół konfrontacji Henryka Borowskiego i Henryka Meyera, 22 XII 1949 r.
[297] AIPN, 0259/449, Doniesienie TW „Romana”, 15 VIII 1948 r.
[298] *Wnioski oficerskie (awanse z 11 XI 1944 r. na porucznika)* [w:] P. Niwiński, *Okręg Wileński…*, s. 347.
[299] AIPN, 1063/9, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 30 I 1950 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Zygmunta Augustowskiego, 25 VI 1946 r.
[300] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Meyera, 22 IV 1949 r.

piersi zabandażowane i musiałam gdzieś zdobywać mleko po drodze. To był koszmar. No i błagałam burmistrza prawie na kolanach, cud i puścił moich rodziców też. Jakoś mi się udało, burmistrz też był Polak”[301]. Po ewakuacji por. Borowski działał w komórce kontrwywiadowczej Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Współorganizował przerzuty na Zachód ludzi zdekonspirowanych w kraju[302]. Mieszkał w Sopocie przy ul. Słonecznej 4 m. 6. Wraz z Wiktorem Zieńką zamierzał uruchomić prywatną firmę transportową. Pozyskane w ten sposób fundusze miały zasilać kasę komendy okręgu[303]. W kwietniu 1946 r. por. Borowski został aresztowany przez WUBP w Gdańsku z Wilhelmem Wilczyńskim i Józefem Borodziukiem, następnie zwolniony w czasie amnestii w wyniku umorzenia dochodzenia 31 marca 1947 r.[304] Żona relacjonowała: „Mój mąż był dwa razy aresztowany. Pierwszy raz siedział osiem miesięcy na UB w Sopocie. Pieniądze na adwokata dostałam od akowców. Z powodu braku dowodów na zasadzenie, akurat amnestia wyszła, to i jego zwolnili. Rotmistrz Zygmunt Augustowski razem z nim siedział w tej celi w Sopocie i żona jego ułatwiła mu za pieniądze akowców ucieczkę. Mówię ci, to jest cała historia… Strażnik, który tam chodził, te cele zamykał, specjalnie zostawił otwarte drzwi i Zygmunt uciekł. Bardzo długi czas się ukrywał w górach, ale potem go złapali i dostał już za PRL-u dziesięć lat. I te dziesięć lat odsiedział. Nic innego nie mogli mu udowodnić… Za mało było świadków, żeby mu dać więcej”[305]. W 1946 r. żona por. Borowskiego zdołała zdobyć kopie akt aresztowanych żołnierzy wileńskiej AK. „Adwokat męża Dąbrowski, prosił, żebym przyszła do sądu, że on ma rozprawę… mało czasu, a tu niedługo ma być rozprawa mojego męża. On się musi do niej przygotować, do mowy obrończej, a nie ma czasu zrobić notatek z akt. Załatwił z przewodniczącym sądu przepustkę, wprowadził mnie tam i przyniósł akta, żebym ja z nich wypisała zeznania tych wszystkich osób wtedy zatrzymanych. No i ja to przepisałam. Tam nawet siedział żołnierz. Myślałam, że wszystko jest w porządku. Nagle przyszedł jakiś pan z sądownictwa, i pyta się, co ja tu robię. Więc ja mówię, że adwokat prosił, żebym to zrobiła. A on na to, że ja nie mogę tego wynieść i zabrał mi te notatki. Zdenerwowałam się okropnie. Wieczorem pojechałam do jego kancelarii i powiedziałam, co się stało. Powiedział, niech się pani nie przejmuje i przyjdzie do mnie jutro do sądu. I faktycznie, poszłam. Dał mi te notatki i prosił, abym je wyraźnie przepisała. Oczywiście, powieliłam podwójnie. Kopie dałam do organizacji, żeby wiedzieli, jak zatrzymani koledzy zeznawali, i żeby mogli się bronić. Przekazałam je przez łącznika AK do Bydgoszczy. Łozińskiemu, Milwidowi, Rutkowskiemu udało się uciec”[306].

Po zwolnieniu por. Borowski ponownie nawiązał kontakty z konspiracją wileńską. Spotykał się z por. Władysławem Kitowskim, ppor. Jerzym Łozińskim, Wiktorem Kuczyńskim. Gdy pracował w Gdyni w firmie „Trade-Pork” (dostawy dla funduszu

[301] K. Szaniawska, Wspomnienia o Henryku Borowskim, mps, s. 5.
[302] AIPN By, 070/2489, t. 2, Schemat organizacyjny siatki Okręgu Wileńskiego AK 1945–1948.
[303] AIPN, 944/297, A. Olechnowicz, Zeznanie własne, 11 VIII 1948 r.
[304] AIPN Gd, 0046/2/1, Terminarz spraw śledczych WUBP w Gdańsku za okres 23 III 1946 – 8 VII 1947 (poz. 820); AIPN Gd, 0046/3/5, Księga kontrolna spraw śledczych WUBP w Gdańsku za okres 23 III 1946 – 8 VII 1947 (poz. 820); AIPN Gd, 667/1, Repertorium ogólne WSR w Gdańsku, 1946 r.; AIPN Gd, 667/2, Repertorium spraw WSR w Gdańsku, 1947 r.; AIPN Gd, 0046/83/4, Ankiety osób korzystających z amnestii w latach 1946–1947.
[305] K. Szaniawska, Wspomnienia o Henryku Borowskim, mps, s. 6.
[306] *Ibidem*, s. 9.



Widok z ul. Pańskiej w Wilnie na więzienie łukiskie (źródło: zbiory T.B.)

aprowizacyjnego), w tym samym czasie ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Toruniu. Wiosną 1948 r. wyjechał na Ziemie Zachodnie. Otrzymał posadę technika w gorzelnictwie. Został aresztowany w dniu złożenia egzaminu i uzyskania tytułu magistra praw (28 czerwca 1948 r.). Żona relacjonowała: „Wracając do domu po zdaniu ostatniego egzaminu, został złapany przez UB. Namierzyli go w Gdyni, na klatce schodowej biura, w którym pracował. W tym samym czasie wpadli do naszego mieszkania na Słoneczną i zrobili tu kocioł. Z domu wzięli fotografie, szukali. Koło domu chodzili, tam, gdzie pracował, chodzili, czekali. Udało mi się przez okienko w spiżarni rzucić gryps do sąsiadki i prosiłam, żeby ona pojechała do biura w Gdyni i uprzedziła. Oni oczywiście, dwóch braci i ich żony, pojechali na tę trasę powrotu męża z Torunia i myśleli, że może męża gdzieś zdążą na tej trasie złapać i uchronić przed aresztowaniem. On akurat przyjechał wcześniejszym pociągiem, niż miał. Żeby on przyjechał normalnie, to może by udało się go złapać przy uniwersytecie w Toruniu i gdzieś go schować. Ale on wcześniejszym pociągiem przyjechał i właśnie z tego powodu, że chciał zawieźć jakieś tam dane do biura w Gdyni i dopiero z Gdyni miał przyjechać tutaj, do domu. Ponieważ w domu przez dziewięć dni był »kocioł«… to nic nie wiedziałam, co się dzieje. Ubecy zabrali wszystkich mężczyzn, ale po 48 godzinach wypuścili. Nie mieli dowodów, nikt z konspiracji akurat nie przyszedł. Wieczorem dwóch ubeków przyniosło list do męża. Pytają, gdzie jest, a ja na to, że nie ma, pojechał zdawać egzaminy do Torunia. Przyszli drugi raz o północy, łomotanie do drzwi… Otworzyłam, pchnęli nogą i wparowali. Kto panowie są? Wtedy jeden z nich pokazał mi legitymację. Było ich chyba z dziesięciu, rozproszyli się po mieszkaniu. Szafy otwierali, szukali, wszystko wyrzucili, nawet moją



Eugenia (w środku) i Henryk Borowscy (z prawej) w Ponarach (źródło: zbiory IPN)

korespondencję z mężem, taką narzeczeńską jeszcze. To wszystko pobrali… Czekali na męża. Dzieci maleńkie leżały w łóżeczkach, ja tak je przykryłam, żeby to światło nie raziło. I stałam jak ta żona Lota na środku pokoju, w koszuli nocnej, jak martwa z rozpaczy. Po prostu nieczuła, skamieniała stałam tak, jakby ze mnie krew wyszła. Nie uroniłam ani jednej łzy, ale wiedziałam, że mój świat się kończy. Z chwilą aresztowania męża ja wiedziałam, co tu się dzieje, że to koniec, że już go nie zobaczę. Jak wyglądał u nas »kocioł«? UB myślało, że ktoś, kto współpracuje z moim mężem, wpadnie tutaj. Dlatego zrobili ten najazd. Był wyznaczony żołnierz, który »opiekował« się domem. Co jakiś czas przychodził do niego oficer UB, któremu zdawał sprawozdania. No i kto wchodził, to go aresztowali i zatrzymywali. I tak siedzieliśmy. Mój brat cioteczny wtedy przyjechał z Cieplic, gdzie pracował jako lekarz. Też z nami siedział, nie mógł wyjechać. Kto tylko wszedł do mieszkania, zaraz został zatrzymany. Przyjechał oficer i wszystkich mężczyzn chcieli zabrać na UB na przesłuchanie… Mojego Ojca chcieli brać, a mój brat



Karaciszki koło Trok (źródło: zbiory T.B.)



Legitymacja studencka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wystawiona na nazwisko Henryka Borowskiego (źródło: zbiory IPN)

poprosił, żeby Ojca nie brali, że on pójdzie za niego. Niech Ojciec zostanie. Zgodzili się. No i mój brat, i brat cioteczny, i sąsiad, i kolega brata z Białegostoku, który akurat wtedy przyjechał z żoną w odwiedziny… Wszystkich ich zabrali na UB. W domu zostały same kobiety"[307]. Dochodzenie por. Borowski przeszedł w Bydgoszczy i Warszawie. W sprawie śledczej Borowskiego w zeznaniach „przechodziło" ponad 150 osób[308]. Borowski został włączony do sprawy ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza. Na „procesie" bronił swoich podkomendnych. Komunistyczny trybunał wojskowy w Warszawie 2 listopada wydał wyrok śmierci. Borowski został zamordowany 8 lutego 1951 r. w piwnicy więzienia mokotowskiego.

Porucznik zawarł związek małżeński z Eugenią z d. Maksymowicz, urodzoną w Rosji, w Siewiersku pod Petersburgiem 16 października 1918 r., córką urzędnika Kolei Państwowych Jana Maksymowicza i Doroty z d. Smolak. Eugenia miała dwie metryki chrztu. Zaraz po przyjściu na świat została ochrzczona w obrządku prawosławnym i w wieku siedmiu lat – w katolickim. Szkoły ukończyła w Wilnie, gdzie mieszkała w internacie u pani Maciejewiczowej, wielkiej polskiej działaczki, a następnie u sióstr urszulanek. Uczęszczała do Gimnazjum im. Adama Jerzego Czartoryskiego przy ul. Wileńskiej 10. Jak relacjonowała: „Po jednej stronie był Teatr Wielki na Pohulance, a po drugiej plac Elizy Orzeszkowej, a za skwerkiem było moje gimnazjum Czartoryskiego, i przylegało do tego żydowskie gimnazjum, i dalej kościół Świętego Jerzego […]. 6 kwietnia 1942 r. w Landwarowie wyszłam za mąż, to już byli Niemcy i musiałam brać dwa śluby – cywilny i kościelny. Jeden z kolegów męża był świadkiem. Ślub kościelny miałam cudowny! Suknia koronkowa z trenem, w welonie… mówiono, że wyglądałam jak artystka. Kościół w Landwarowie był nabity cały. Przyjęcie weselne odbyło się w domu moich rodziców. Pamiętam zastawiony stół, wtedy było jeszcze co jeść. Nazajutrz z mężem, macocha i świadkowie pojechaliśmy do Wilna. Zamieszkałam z mężem w Wilnie na dzielnicy Montwiłowskiej nad samą Wilią, blisko więzienia Łukiszki. Tylko na soboty i niedziele jechaliśmy do rodziców w odwiedziny. Wkrótce mąż poszedł do lasu. Mój brat też musiał uciekać. Był tak samo w Armii Krajowej i zaprzysiężony tak jak i ja przez mojego męża. Mój ojciec też był… no cała nasza rodzina. Mój ojciec nie zdążył się schować i siedział w więzieniu w Trokach. Mój chrzestny Pietron też siedział… Myśmy mieszkali z drugiej strony dworca, nie od strony torów wchodziło się tylko od strony dworca. Dwa mieszkania były dwóch kierowników. Taki był plac, taka ogromna lipa i droga właśnie, która wiodła – jedna w stronę Trok, druga w stronę Wilna"[309].

Eugenia 16 marca 1949 r. została aresztowana przez WUBP w Gdańsku wraz z mec. Romanem Dąbrowskim. „Osiem miesięcy od aresztowania męża przyszli i po mnie. Przyszedł taki młokos z UB z nakazem aresztowania. Zdążyłam tylko napisać na karteczce do rodziców wiadomość: »Jestem zatrzymana i gdzie ja będę, nic nie wiem. Muszę wyjść«. Miałam wtedy opiekunkę do dzieci, taką dziewczynę siedemnastoletnią, która donosiła na UB, jak się potem okazało. Tak już pilnowali naszego domu, ten miecz

[307] *Ibidem*, s. 6–7.
[308] AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Antoniego Olechnowicza, 24 X 1950 r.
[309] Cyt. za: K. Szaniawska, Wspomnienia o Henryku Borowskim, mps, s. 2.



Eugenia i Henryk Borowscy (źródło: zbiory IPN)

nad nami wisiał. No i wyszłam z domu… i w lewo poszłam w stronę lasu. I w pewnym momencie taki mnie strach ogarnął, że ja zaczęłam biec, tak jakbym chciała uciec. To było tak podświadome, po prostu nie mogłam się oprzeć, że muszę uciekać. I wtedy usłyszałam strzał. Ubek strzelił w ziemię i to mnie zatrzymało, stanęłam jak zamurowana. Odwróciłam się, a on z takim uśmiechem: »I po co to pani? I tak pani nie ucieknie«. Zaczęłam iść powoli. Skręciłam w Podhalańską, tam stało takie czarne auto. Drzwiczki się otworzyły i weszłam do środka. Tam siedział jakiś oficer. Ani słowa się nie odezwałam. Po drodze ten wstrętny młokos powiedział: »Niech pani patrzy, bo nie wiadomo, kiedy będzie pani takie widoki widziała«. Odezwałam się: »Jak pan może tak do mnie powiedzieć?«. Tylko tyle powiedziałam. Ten, co obok mnie siedział, milczał. No i przywieźli mnie na UB w Gdańsku, posadzili do celi"[310]. Eugenia 24 maja 1950 r. została skazana przez komunistyczny trybunał wojskowy w Gdańsku na 3 lata więzienia za pomoc udzielaną na Pomorzu żołnierzom wileńskiej AK. Odmówiła współpracy agenturalnej. Borowscy mieli syna Henryka i córkę Elżbietę[311]. Henryk Borowski został odnaleziony na Łączce i ekshumowany w 2013 r. przez zespół prof. Krzysztofa Szwagrzyka[312].

Likwidacje na prowincji

W samym Wilnie w okresie okupacji niemieckiej komenda okręgu AK prawdopodobnie nie zezwoliła Egzekutywie na likwidację ani jednej osoby skazanej przez WSS za współpracę z bolszewikami (nie byli to przecież tylko ludzie zbiegli do ZSRS)[313]. Akcje związane z eliminacją „komuny" w mieście powierzane były do wykonania oficerom kontrwywiadu. Jedyną osobą z komórki likwidacyjnej Kedywu, biorącą udział w tych działaniach, był egzekutor i kontrwywiadowca ppor. Witold Milwid „T-5". Zrozumiałe jest natomiast, że w terenie od drugiej połowy 1943 r., kiedy dopiero organizowały się polskie oddziały partyzanckie, niektóre likwidacje wykonywali kontrwywiadowcy przemieszczający się z „papierami" niemieckimi, co było dobrym wytłumaczeniem dla przygodnie spotykanych patroli nieprzyjaciela. Żołnierze komórki likwidacyjnej Kedywu często nie byliby w stanie bezpiecznie dotrzeć do miejscowości dość odległych od Wilna. Ryzyko straty własnych ludzi było zbyt duże.

Jak zeznawał por. Henryk Borowski: „Wojskowy Sąd Specjalny przesłał wyroki śmierci do wykonania na kilku osobach zamieszkałych w Rudziszkach, dokąd Egzekutywa nie mogła dotrzeć ze względu na rozmieszczenie sił niemieckich w terenie. Odnośnie [do] tych osób grupa nasza poprzez informatora siatki [terenowej] Mieczysława Kondratowicza »Kaganowicza« ustaliła, że wyrok ma podstawy do wykonania"[314]. Odległe

[310] *Ibidem*, s. 8.
[311] *Ibidem*, s. 1–2; AIPN Gd, Karta E-14 Eugenii Borowskiej z kartoteki odtworzeniowej SB WUSW w Gdańsku; AIPN Gd, 0046/96, t. 1, Księga kontrolna spraw śledczych WUBP w Gdańsku; AIPN Gd, 0046/95, t. 1, Terminarz spraw śledczych WUBP w Gdańsku.
[312] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 565.
[313] AIPN, 2553/192 t. 1, Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego w NKWD w Wilnie, 9 III 1945 r.
[314] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III

od Wilna w kierunku zachodnim o 30 km miasteczko Rudziszki liczyło wówczas prawie 4 tys. mieszkańców[315]. W drugiej połowie lipca 1920 r. doszło tam do walki z idącymi na zachód przez „trupa Polski" bolszewikami. Jak pisał Józef Mackiewicz: „w piaskach orańskich wśród lasów niskorosłej sosny, pomiędzy Rudziszkami i stacją Orany, doszło do większej bitwy z napierającym nieustannie korpusem kawalerii Gaja. W bitwie tej oprócz naszego [3.] pułku [strzelców konnych] wzięła udział piechota oraz pociąg pancerny"[316].



Budynek Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Przed wybuchem wojny mieszkali tam Polacy, Żydzi, Litwini i Białorusini. W okresie okupacji w Rudziszkach kwaterowali Niemcy i Litwini oraz policjanci Łotysze i Estończycy. W czasie akcji likwidacyjnej według Jerzego Łozińskiego stacjonowała tam kompania niemiecka[317]. Ukraińcy pilnujący torów kolejowych (około 30) zbiegli ze służby jeszcze na początku lutego 1944 r.[318] Przebywający w Rudziszkach w lutym i marcu żołnierze Kedywu Bolesław i Kazimierz Rutkowscy uznali z uwagi na obecność silnych jednostek okupacyjnych, że miejsce jest zbyt niebezpieczne („każda obca osoba budziła zaciekawienie mieszkańców"). Przyjeżdżał tu Zdzisław Rzepecki jako łącznik, wysyłany przez por. Borowskiego[319]. Rudziszki były miejscowością istotną z punktu widzenia działań powstańczych. Od początku 1943 r. na trasie Wilno–Rudziszki organizowany był Oddział Dywersyjny Kedywu liczący dwa patrole, ciągle borykający się z brakiem broni i materiałów wybuchowych. Dowódcą dywersji w Rudziszkach był ppor. Stanisław Słowik „Wojtek"[320]. Na tym terenie nie można było lekceważyć zagrożeń wynikających ze współpracy niektórych mieszkańców z partyzantką bolszewicką budującą swoje bazy, w tym sieć schronów i pól minowych, w Puszczy Rudnickiej[321].

Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 14 XII 1948 r.; AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.

[315] AIPN Wr, 038/4861, Protokół przesłuchania Mieczysława Kondratowicza, 6 X 1950 r.; *Słownik geograficzny…*, t. 9, s. 952.

[316] J. Mackiewicz, *Sprawa Litwy Środkowej* [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy…*, s. 170. Pułk został sformowany w pierwszej połowie lipca 1920 r. na Antokolu w Wilnie. Jednostka składała się z żołnierzy wchodzących wcześniej w skład 13. pułku ułanów, jazdy tatarskiej, Kozaków kubańskich.

[317] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.

[318] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.; AIPN Wr, 039/1074, Protokół konfrontacji Tadeusza Pietruszko i Stanisława Pawłowskiego.

[319] Cyt. za: B. Rutkowski, *Okruchy…*, s. 34; AIPN Wr, 458/13, B. Rutkowski, Wspomnienia z udziału w ruchu oporu AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1942–1944, mps, 1978 r., s. 12; AIPN By, 687/74, Protokół przesłuchania Zdzisława Rzepeckiego, 4 X 1950 r.; AIPN By, 687/75, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zdzisława Rzepeckiego, 20 XI 1950 r.; AIPN, 0259/449, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 12 X 1949 r.; AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.

[320] S. Steckiewicz, *Kedyw…*, s. 7; H. Piskunowicz, *Działalność zbrojna Armii Krajowej na Wileńszczyźnie…*, s. 12–13.

[321] Szerzej zob. R. Zizas, *Sovietiniai partizanai…*, wg indeksu geograficznego.



Kładka na dworcu kolejowym w Wilnie (źródło: zbiory LCVA)

Tereny koło Rudziszek były przewidziane do zajęcia przez 6. Brygadę w czasie akcji „Roma" (zerwanie mostu na rzece Ule na linii kolejowej Wilno–Grodno). Oddział dywersyjny Kedywu ppor. Andrzeja Święcickiego „Frycza" na sygnał radiowy nadany z Londynu miał na dobę unieruchomić połączenie kolejowe Rudziszki–Landwarów. Akcja nie doszła do skutku, natomiast 24 maja 1944 r. pod stacją kolejową w Rudziszkach zginął w czasie minowania torów w potyczce z niemiecką służbą ochrony kolei partyzant tego oddziału Tadeusz Herman „Plus". Pochowany został w Sejmanach[322]. Już rok wcześniej ochronę torów i mostów Niemcy przejęli od niepewnych jednostek litewskich[323]. Jesienią 1943 r. oddział bosmana Jana Czerwińskiego „Żuka" podpalił znajdującą się na stacji kolejowej w Rudziszkach wieżę ciśnień. Osłaniał także patrol minerski, który ćwiczebnie wysadził tory kolejowe koło Leśnik (linia Rudziszki–Landwarów)[324]. Okoliczne miejscowości były miejscem rekonwalescencji rannych żołnierzy AK. Na przykład pod Rudziszkami w domu Janiny i Kazimierza Porębskich przebywał na kuracji ranny w czasie starcia jurandowców z Niemcami na szosie lidzkiej Wiktor Karwat „Bączek"[325]. Litewski wójt gminy Rudziszki w pierwszej połowie grudnia 1943 r. przekazał informację, iż bolszewicy kwaterujący w Puszczy Rudnickiej przystępują do akcji mordowania przedstawicieli polskiej inteligencji[326]. W tym okresie pod tę miejscowość zaczęły coraz częściej podchodzić także polskie oddziały partyzanckie. Natomiast tory minowali głównie Sowieci.

Jak stwierdzano w raporcie AK wyolbrzymiającym wyposażenie polskich partyzantów: „W drugiej połowie grudnia w okolicach Rudziszek pojawiły się polskie oddziały partyzanckie. Walczą z bandami miejscowymi, partyzantami sowieckimi i Niemcami. Umundurowani są w polski ekwipunek, uzbrojeni w broń wszelkiego rodzaju, prawdopodobnie mają nawet działa[327]. W przypadku znalezienia wśród ludności mundurów

[322] AIPN Wr, 458/34, B. Krzyżanowski, Historia „Baza" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK, mps, s. 80; K. Radzikowski, *Wspomnienia…*, s. 14; S. Steckiewicz, *„Roma". Zaniechana akcja dywersyjna Okręgu Wileńskiego AK*, „Wileński Przekaz" 1993, nr 1, s. 2–9; *idem*, *Kedyw…*, s. 14; *idem*, *Jeszcze o Kedywie…*, nr 2, s. 28; B. Krzyżanowski, *Historia…*, s. 37; A. Święcicki, *Oddział terenowy Bazy „Miód" Kedywu Okręgu Wileńskiego,* „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 46; C. Wyszumirski, *Wspomnienie z oddziału „Frycza"*, „Wileński Przekaz" 1992, nr 7, s. 50–51.

[323] LCVA, R-601/1/54, Raport nr 25 za okres 1 VI – 1 VII 1943 r.

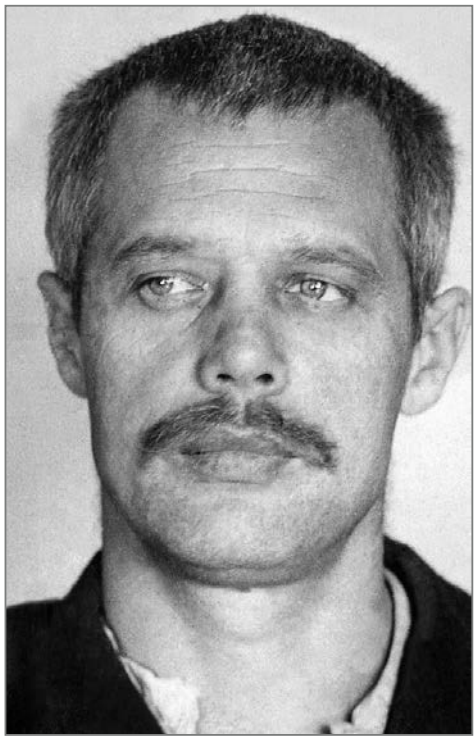
[324] A. Święcicki, *Oddział…*, s. 45–47; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 227; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna…*, s. 410, 417, 421.

[325] W. Karwat, *Od listopada 1943 do lipca 1944 r. w 1. Brygadzie* [w:] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 78.

[326] LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.

[327] Informacja błędna.

i płaszczy zabierają […]. Koło stacji Rudziszki pociąg wiozący żołnierzy hiszpańskich trafił na minę"[328]. Z kolei raport z lutego informował: „Gmina rudziska jest ostatnio terenem ciągłych napadów grasujących tam czerwonych band. Oprócz grabieży bandy dokonują morderstw na bezbronnej ludności. W kol[onii] Jałowiec zamordowano rodzinę Bartoszewiczów, w Bukłach – Kosobudzkiego, Wawrzeckich, Połubińskich i innych. Od dowódcy jednej z band w folw[arku] Zaliszki usłyszano, że partyzanci sowieccy mają rozkaz z Moskwy mordować polskich »kułaków« i polską inteligencję jako »elementy faszystowskie«. Do Rudziszek przybyło niedawno 100 litewskich szaulisów [*sic*!], którzy mają rozpocząć walkę z bandami […]. Na terenie powiatu [wileńsko-trockiego] coraz więcej pojawia się [sowieckich] band miejscowych. Największe nasilenie [bandytyzmu] jest w Puszczy Rudnickiej, skąd oddziałami liczącymi do 2000 osób napadają na okoliczne wsie[329]. W puszczy mają urządzone swoje legowiska i bunkry. Władze okupacyjne wiedzą o miejscu ich pobytu, jednak czy to z braku odpowiednich sił, czy też z innych powodów nie likwidują ich"[330]. Sprawozdanie delegatury z lutego informowało: „28 lutego około godziny 8.00 rano pod Rudziszkami (na szlaku Wilno–Grodno) wykolejony został pociąg przez partyzantów bolszewickich. Na czele tych partyzantów stoi niejaki »Sieriożka«, morderca szeregu rodzin polskich w tej okolicy. W czasie katastrofy zabitych zostało na miejscu 8 Polaków z obsługi kolejowej i 8 żołnierzy niemieckich. Pozostałych pasażerów bolszewicy uprowadzili do lasu i tam doszczętnie ograbili. Wagony, w których przewożono niemieckie mundury, płaszcze i materiały ubraniowe, częściowo spalono, częściowo zrabowano. Po przybyciu pociągu ratowniczego znaleziono w pobliskim lesie zwłoki zamordowanego pomocnika maszynisty – Polaka. Katastrofa i napad zrobiła silne wrażenie w Wilnie. Niemcy planują podobno akcję przeciwko tej bolszewickiej bandzie, która zorganizowała napad. Grupa »Sieriożу« jest sprawcą między innymi morderstw na rodzinach Wawrzeckich, Harasimowiczów, Kosobudzkich i innych. Ostatecznie z obławy niemieckiej nic nie wyszło. Bandę »Sieriożу« zaatako-



Mieczysław Kondratowicz, kontrwywiadowca AK w Rudziszkach (źródło: zbiory IPN)

[328] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za styczeń 1944 r.
[329] Liczba zawyżona kilkakrotnie. Bolszewicy operowali w terenie znacznie mniejszymi oddziałami. Jedynie w przypadku większych akcji, w tym ataków na brygady AK (np. w Radziuszach), formacje sowieckie łączyły się w zgrupowania. Podobną taktykę stosowały na Wileńszczyźnie brygady polskie, prowadząc działania partyzanckie głównie plutonami, drużynami lub też doraźnie kompletowanymi na czas danej akcji pododdziałami uderzeniowymi.
[330] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za luty 1944 r.



Jezioro koło Landwarowa (źródło: zbiory T.B.)

wał natomiast i częściowo rozbił jeden z oddziałów polskich. »Sierioża« wycofał się do Puszczy Rudnickiej"[331]. Z kolei 13 marca około godz. 21.30 na stacji w Rudziszkach w wyniku sabotażu wykolejone zostały wagony. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin[332].

Raport AK z marca również wskazywał na aktywizację i zwiększanie liczebności grup bolszewickich: „Na terenie gminy rudziskiej grasują bandy miejscowe, które udzielają informacji partyzantom sowieckim oraz rabują i mordują na własną rękę. Bandyci ci są mieszkańcami gminy. Mają tam swoje domy i rodziny"[333]. Z kolei sprawozdanie kontrwywiadowcze z wiosny 1944 r. tak przedstawiało siły niemieckie i pomocnicze: „Rudziszki: Ochrona kolei – 300 osób i jedno działo, 3 ciężkie karabiny maszynowe i 40 ręcznych"[334]. W porównaniu z innymi miejscowościami w ewidencji kontrwywiadowczej AK znajduje się stosunkowo dużo osób mieszkających wówczas w Rudziszkach. Jest to wynik trzyletniej działalności informacyjnej między innymi dwóch żołnierzy pionu informacyjnego komendy okręgu pracujących wówczas na tamtejszej stacji kolejowej: Mieczysława Kondratowicza „Kaganowicza" i Bolesława Zmitrowicza „Romana"[335]. „Kaganowicz" pochodził z tej miejscowości (rocznik 1914). Tam ukończył

[331] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–29 II 1944 r.
[332] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.; LYA, K-1/58/9499-3, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[333] LCVA, R-601/1/50, Sprawozdanie terenowe BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[334] *Informacja o rozmieszczeniu wroga w Puszczy Rudnickiej z kwietnia [?] 1944 r.* [w:] *Wyniki…*, s. 201.
[335] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału II Departamentu III Ministra Bezpieczeństwa Publicznego o stanie i wynikach śledztwa osób aresztowanych w ramach akcji „X", 3 XII 1948 r.

szkołę powszechną. Otrzymał posadę w miejscowym tartaku, będącym oprócz Jaszun jednym z największych na Wileńszczyźnie zaopatrujących służby kwatermistrzowskie Wehrmachtu[336]. Służbę wojskową odbył w 85. pp w Nowej Wilejce. Po zdemobilizowaniu był zatrudniony w parowozowni stacji Wilno-Towarowe, tamtejszej orkiestrze oraz jako telegrafista na stacji w Landwarowie. W styczniu 1940 r. został aresztowany przez Saugumę za organizowanie struktur podziemia w Rudziszkach. W ZWZ-AK służył od jesieni 1941 r. Został zaprzysiężony przez Mieczysława Pronaszkę. Od 1942 r. współpracował z leśniczym Bolesławem Zmitrowiczem „Romanem" (oficerem informacyjnym). Zbierał materiały dotyczące ludzi współpracujących z niemieckimi i litewskimi służbami bezpieczeństwa, rejestrował transporty kolejowe ze sprzętem wojennym, opracowywał raporty okresowe, przeprowadzał likwidacje. Łączniczką przewożącą raporty do Wilna była nauczycielka Stefania Rapacz. Pracował też na stacjach kolejowych Landwarów, Rudziszki i Olkienniki. W maju 1944 r. przeszedł do 7. Brygady. Służył w drużynie żandarmerii polowej ochraniającej sztab oddziału. Po ewakuacji mieszkał w Sopocie i Żmigrodzie koło Rawicza. Prowadził sklepy spożywcze. W 1947 r. osiedlił się w Złotoryi. Na tamtejszej stacji kolejowej pracował jako telegrafista i kasjer towarowy. W Złotoryi w godzinach wieczornych 19 sierpnia 1950 r. w swoim mieszkaniu został aresztowany przez bezpiekę. Śledztwo przeszedł w WUBP we Wrocławiu, a 5 kwietnia 1951 r. został skazany przez wrocławski Wojskowy Sąd Rejonowy na karę śmierci. Natomiast 11 czerwca 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy zamienił wyrok na dożywocie. Po wcześniejszym zwolnieniu mieszkał we Wrocławiu[337].



Podporucznik Bolesław Zmitrowicz, kontrwywiadowca AK na terenie powiatu wileńsko-trockiego (źródło: zbiory IPN)

Z kolei urodzony w Rydze Bolesław Zmitrowicz „Roman" (rocznik 1901) był leśnikiem i kontrwywiadowcą odpowiedzialnym za organizację siatki informacyjnej AK na terenie powiatu wileńsko-trockiego[338]. Ukończył gimnazjum. W latach 1922–1924 odbył służbę wojskową w 1. pal lekkiej w Wilnie. Od 1937 r. pracował jako sekretarz Biura

[336] LCVA, R-601/1/37, Przemysł w Wilnie i na Wileńszczyźnie (opracowanie zespołu „Wyżłów" z Grupy „D"), mps, luty 1944 r., s. 1.
[337] AIPN Wr, 038/4861, Akta kontrolne śledztwa Mieczysława Kondratowicza; AIPN Wr, 049/146, Kwestionariusz osobowy Mieczysława Kondratowicza; P. Niwiński, *Działania…*, s. 143–145.
[338] AIPN, 01355/150, W. Popławski, Zeznanie własne, mps, 1949 r.; AIPN, 0259/449, Spis osób przechodzących w sprawie Henryka Borowskiego.

Organizacji Inspekcji Krakowsko-Śląskiej Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Cieszynie. Został tam przeniesiony z dyrekcji wileńskiej. W Rudziszkach posiadał dwuhektarowe gospodarstwo. Mieszkał tam ponownie od września 1939 do lutego 1945 r. Był zatrudniony jako ekspedytor drewna opałowego w składzie przy stacji kolejowej Wilno (Rossa 9). W połowie 1942 r. został zaprzysiężony do AK. Działał na terenie Inspektoratu „A" w wywiadzie kolejowym (linia Wilno–Grodno) i kontrwywiadzie terenowym (Rudziszki, Landwarów, Mejszagoła, Orany), podporządkowanym najpierw komendzie garnizonu miasta Wilna, a następnie komendzie okręgu. Miał za zadanie informować o transportach wojskowych, zachowaniu się policji litewskiej, nastrojach ludności, przypadkach kolaboracji, oddziałach bolszewickich z Puszczy Rudnickiej. Według por. Henryka Borowskiego „dostarczał informacje odnośnie [do] osób skompromitowanych współpracą z Niemcami i władzami sowieckimi, a także inne"[339]. Współpracował z Mieczysławem Kondratowiczem, Mieczysławem Pronaszką, Kazimierzem Rutkowskim, por. Jerzym Łozińskim, por. Mirosławem Głębockim i por. Henrykiem Borowskim. Punkt kontaktowy znajdował się w Wilnie w stołówce prowadzonej przez oo. bonifratrów. Tam przekazywał sprawozdania miesięczne. Z polecenia komendy okręgu organizował z prowincji transporty drewna dla mieszkańców Wilna, których nie było stać na zakup materiałów opałowych[340]. Pod okupacją sowiecką działał w siatce informacyjnej AK. Od stycznia 1945 r. mieszkał z rodziną w Wilnie przy ul. Mostowej 9 m. 20. Przed ewakuacją na zachód 3 lutego został aresztowany przez NKWD. Śledztwo przeszedł przy ul. Ofiarnej. Został skazany na 15 lat łagrów. Pracował w kopalniach węgla Workuty. W maju 1947 r. wrócił do Polski. Zamieszkał w Elblągu przy ul. Grażyny 2. Pracował jako urzędnik w Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych. Został aresztowany 31 marca 1949 r. przez WUBP w Gdańsku. Dochodzenie przeszedł w Bydgoszczy. W październiku 1949 r. śledztwo umorzono. Został zwolniony w listopadzie 1949 r. Związek małżeński zawarł z siostrą por. Władysława Kitowskiego „Groma"[341].

We wspomnianym wykazie kontrwywiadowczym AK znaleźli się następujący mieszkańcy Rudziszek: Józef Andrzejewski (robotnik na stacji kolejowej; zmienił narodowość na litewską), Michał Andrzejewski (jw.), Jan Bachanowicz (jw.), Balabans (imię nieznane; sołtys; „prześladowca Polaków"), Aleksander Bartoszewicz (zmienił narodowość na litewską), Maciej Batarło (policjant; „szkodzi Polakom"), Bazyli Bochen (nauczyciel; zmienił narodowość na litewską), Walentyna Citówna (telegrafistka na stacji kolejowej; zmieniła narodowość na białoruską), Michał Dyksza (urzędnik gminny; zmienił narodowość na białoruską), Józef Gidzewicz (robotnik; zmienił narodowość na litewską); Wilhelm Grugczak („volksdeutch, agent niemiecki"), Wincenty Gujge (zawiadowca odcinka na stacji kolejowej; „szkodzi Polakom, szowinista litewski"), Adolf Jacewicz (robotnik; zmienił narodowość na litewską), Józef Jakubowski (zwrotniczy na stacji kolejowej; zmiana narodowości na litewską), Bolesław Kalukiewicz (aptekarz; „podaje się za Litwina"), Aleksandra Klejewska („konfidentka policji litewskiej, obcuje z Niemcami"), Helena Klejewska („obcuje z Niemcami"), Tomasz Klejewski (były

[339] AIPN By, 699/9, t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 11 I 1949 r.
[340] AIPN By, 699/9, t. 1–2, Akta prokuratorskie Bolesława Zmitrowicza.
[341] *Ibidem*.



Rudziszki współczesne (źródło: zbiory T.B.)

urzędnik Kasy Stefczyka; „podał się za Litwina"), Mieczysław Łuszkiewicz (leśniczy; „współpraca z wrogiem, zmiana narodowości na białoruską"), Antoni Minkiewicz („były podoficer, kapral KOP, zmienił narodowość na litewską"), Jan Michalewicz (torowy odcinka na kolei; zmienił narodowość na białoruską), Antoni Ogalewicz („zmienił narodowość na litewską"), Michał Ostrowski (monter na stacji kolejowej; „podał się za Litwina"), Stefan Pawłowski („podał się za Litwina"), Wacław Pawłowski (zmienił narodowość na litewską), Jan Remigo („podał się za Litwina"), Aleksander Rutowicz („agent sowiecki, narzekał na Polskę"), Freda Sawicka („wyparła się narodowości polskiej"), Jan Sokał (terenowy odcinka kolejowego; „podaje się za Litwina"), Jan Sokolin (robotnik na stacji kolejowej; „podaje się za Litwina"), Władysława Spirówna („konfidentka policji litewskiej"), Ferdynand Suszyński (były dyżurny ruchu, podchorąży WP; „zlitwinizował się, szkodzi Polakom"), Władysław Szarkiewicz (robotnik na stacji kolejowej; „podaje się za Litwina"), Feliks Szurski (były urzędnik dyrekcji kolejowej z Radomia; „podaje się za Litwina"), Józef Tomaszewicz (robotnik na stacji kolejowej; „zmienił narodowość [na litewską], szpieg, donosiciel"), Aleksander Wróblewski (robotnik na stacji kolejowej; „podaje się za Litwina"), Wacław Zaleski (leśniczy; „przyjął obywatelstwo litewskie, konfident NKWD"), Wanda Zelowa („okolice Rudziszek; żona urzędnika; zmieniła narodowość")[342].

Służby informacyjne AK interesowały się wspomnianą wcześniej kilkakrotnie miejscowością Landwarów: „W pierwszej połowie lutego w Landwarowie zostali aresz-

[342] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny, *passim*.



Wjazd do Rudziszek (źródło: zbiory T.B.)

towani przez policję litewską przybyły z Warszawy Ignacy Czubak i jego czternastoletni syn Leszek oraz Piotr Sielicki, mieszkaniec Landwarowa. Podczas rewizji u wymienionych ujawniono nielegalne ulotki i gazety polskie”[343]. W innym sprawozdaniu znalazła się także informacja, iż „Prof. [Stefan] Narębski i prof. [Jerzy] Hoppen wykończyli i ozdobili polichromię kościoła w Landwarowie”[344]. Obaj byli związani z konspiracją. Na stacji kolejowej Landwarów pracował swego czasu późniejszy zastępca szefa kontrwywiadu w Wilnie por. Henryk Borowski „Trzmiel”. W kartotece kontrwywiadowczej AK w Wilnie rejestrowani byli mieszkańcy miasteczka: „Ludwik Kruminis, zamieszkały Landwarów, były torowy, podał się za Litwina”[345], „Franciszek Leśmianowicz, zamieszkały Landwarów, były pomocnik zawiadowcy stacji, podał się za Litwina”[346], „Łapin [imię nieznane], zamieszkały Landwarów, komunista”[347], „Michał i Jan Michalczonek, zamieszkali Landwarów, torowi odcinka drogowego, zmienili narodowość na białoruską”[348], „Zofia S., zamieszkała w Landwarowie, żona majora WP, doktor medycyny, utrzymywała stosunki z bolszewikami, b[yła] kochanka komend[anta] st[acji] Landwarów”[349], „Tomaszewski [imię nieznane], zamieszkały w Landwarowie, konduktor, przyjął obywatelstwo litewskie, oskarża Polaków”[350].

W połowie 1943 r. por. Jerzy Łoziński otrzymał od Mieczysława Kondratowicza kolejny wykaz kilkunastu osób z gminy Rudziszki w celu włączenia do kartoteki kontrwywiadu. Byli to ludzie przyjmujący obywatelstwo litewskie, współpracujący z Saugumą

[343] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za marzec 1944 r.
[344] LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r.
[345] LCVA, R-601/1/8, Alfabetyczny wykaz osób podejrzanych z terenu Wilna i Wileńszczyzny (poz. 321).
[346] *Ibidem* (poz. 346).
[347] *Ibidem* (poz. 362).
[348] *Ibidem* (poz. 395–396).
[349] *Ibidem* (poz. 537).
[350] *Ibidem* (poz. 649).



Stacja kolejowa w Rudziszkach (źródło: zbiory T.B.)

lub będący konfidentami NKWD. Niektórzy byli podejrzewani o wsypanie w styczniu 1940 r. polskiej organizacji konspiracyjnej. Jednym z aresztowanych przez służby litewskie był wtedy wspomniany Kondratowicz. Mirosław Głębocki przesłał sprawy kilku z tych osób do rozpatrzenia przez WSS. Po zebraniu materiału dowodowego i przesłuchaniu świadków cztery osoby zostały skazane na karę śmierci za wydawanie służbom litewskim uczestników polskiej konspiracji czy też za współpracę z bolszewikami[351]. Byli to: Aleksander Pugacz, Józef Leszczyński i Jan Katunas. Czwartej osoby nie udało się ustalić z personaliów. Byli ponoć informatorami oddziałów bolszewickich i naprowadzali Sowietów na polskie domy, które następnie były grabione[352]. Składowi orzekającemu WSS miał przewodniczyć Stanisław Ochocki „Justyn"[353]. „Wykonanie wyroków spadło na nas" – twierdził w śledztwie Henryk Borowski[354]. Protokoły przesłuchań uczestników akcji potwierdzają, iż wyroki zostały wydane przez WSS. Witold Milwid mówił śledczym: „Wyprawa do Rudziszek odbyła się w celu zlikwidowania dwóch osób, które w czasie istnienia Republiki Litewskiej [1939–1940] miały działać na szkodę Polaków, a obecnie miały współpracować z partyzantką sowiecką […]. M[ieczysław] Kondratowicz lub członkowie jego rodziny mieli być aresztowani przez władze litewskie na skutek działalności tych ludzi z Rudziszek"[355]. Z kolei Jerzy Łoziński twierdził w śledztwie:

[351] AIPN Wr, 038/4861, Protokół przesłuchania Mieczysława Kondratowicza, 6 X 1950 r.
[352] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[353] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 18 XII 1948 r.
[354] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[355] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 V 1949 r.



Wieża ciśnień na stacji kolejowej Rudziszki (źródło: zbiory T.B.)

„Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu Wileńskiego AK wydał wyrok skazujący te osoby na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten miał być wykonany przez naszą grupę"[356]. Jego brat Wacław Łoziński mówił zaś w bezpiece: „[Mirosław Głębocki] oznajmił nam, że rozkazem Wojskowego Sądu Specjalnego skazane zostały na karę śmierci cztery osoby mieszkające w Rudziszkach i okolicy za działalność szpiegowską szkodliwą dla Armii Krajowej"[357].

Akcja likwidacyjna, przeprowadzona przez oficerów kontrwywiadu komendy okręgu AK, odbyła się w Rudziszkach 11 grudnia 1943 r. Porucznik Borowski tak przedstawił genezę wyjazdu służbowego w teren: „Otrzymałem odpis rozkazu Wojskowego Sądu Specjalnego wydanego na trzech ludzi za ich współpracę z oddziałami sowieckimi. WSS w porozumieniu z komendą okręgu skierował sprawę do kontrwywiadu, gdyż Egzekutywa i oddziały partyzanckie nie miały dojścia do miejscowości ich zamieszkania silnie strzeżonej przez Niemców. Wykonanie wyroków spadło na nas […]. Ponadto mieliśmy do rozpatrzenia z polecenia WSS sprawę dwóch innych osób podejrzanych o współpracę z partyzantką sowiecką. Po potwierdzeniu podejrzeń mieli być zlikwidowani"[358]. Ta ostatnia sprawa została już na miejscu zamknięta. Zarzuty nie zostały potwierdzone. Przepustkę zbiorową na przejazd koleją dla grupy operacyjnej przekazał Wiktor Jacobi. Udział w akcji wzięli: Henryk Borowski „Trzmiel", Bolesław Nowik „Majewski", Jerzy Łoziński „Jerzy", Wacław Łoziński „Wyrwa", Władysław Subortowicz „Hanusz", Edward Pietrulewicz „Zbigniew". Grupa uzbrojona była w visy oraz jedno MP-i[359]. Odprawa odbyła się w mieszkaniu Jerzego Łozińskiego przy ul. Nowoświackiej 5[360]. Z Wilna do Rudziszek grupa dojechała w tym samym wagonie

[356] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 VI 1949 r.
[357] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XII 1948 r.
[358] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.
[359] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 20 XII 1948 r.
[360] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XII 1948 r.

pociągu osobowego[361]. Na tamtejszej stacji wszyscy zostali podjęci przez ppor. Bolesława Zmitrowicza „Romana". W samej miejscowości wywiad terenowy przeprowadzał „Kaganowicz", który z Jerzym Łozińskim znał się jeszcze z okresu przedwojennego, kiedy razem pracowali na kolei. W Rudziszkach grupa zatrzymała się w domu Mieczysława Kondratowicza[362]. Borowski i Łoziński udali się do placówki żandarmerii. Okazali pismo sygnowane przez mjr. Christiansena. Ze względu na godziny wieczorne otrzymali od komendanta strażnicy sanie zaprzężone w dwa konie, podoficera i trzech żołnierzy Wehrmachtu do ewentualnej ochrony[363]. Rozmowy mieli prowadzić w języku niemieckim, pozorując działania tajnej policji, jednak już w czasie akcji posługiwali się językiem rosyjskim. Wiktor Jacobi przekazał Henrykowi Borowskiemu pismo do strażnicy w Rudziszkach, nakazujące udzielenie polskiej grupie operacyjnej pomocy i zapewnienie ochrony. Akcja została przedstawiona miejscowej placówce niemieckiej jako likwidacja osób wysadzających w okolicy tory kolejowe[364]. Z kolei według zeznań Wacława Łozińskiego: „sanie czekały na nas przed gminą, stał przy nich młody chłopak, żadnego żołnierza niemieckiego nie było"[365]. Wszyscy udali się do odległego około 7 km Dębowego Kąta w celu sprawdzenia zarzutów wobec dwóch osób[366]. Na miejscu oskarżenia pod adresem jednej osoby okazały się bezpodstawne, drugiego mężczyzny nie zastali zaś w domu. Wrócili więc do Rudziszek[367].

Wieczorem grupa prowadzona przez „Kaganowicza" udała się do wsi Gudziszki. Mieszkały tam dwie osoby przeznaczone do likwidacji: Litwin i Białorusin (Pugacz). W mieszkaniach zostały przeprowadzone rewizje. Po przesłuchaniach dotyczących kontaktów z bolszewikami zostali wyprowadzeni do znajdującego się za torem kolejowym lasu i rozstrzelani. Egzekucję przeprowadzili Nowik i Kondratowicz[368]. „Do pierwszego mieszkania wszedł H[enryk] Borowski, B[olesław] Majewski [Nowik] i J[erzy] Łoziński. Wyprowadzili osobnika nieznanego nazwiska narodowości białoruskiej. Następnie weszliśmy wszyscy do drugiego mieszkania wskazanego nam przez M[ieczysława] Kondratowicza. Skazany był narodowości litewskiej. Do mieszkania wszedł H[enryk] Borowski. B[olesław] Majewski [Nowik] i K[azimierz] Rutkowski. Wyprowadzili [skazanego] po upływie pół godziny. M[ieczysław] Kondratowicz przeprowadził rewizję […]. Z aresztowanymi udaliśmy się za miasteczko w kierunku lasu […]. Na skraju lasu B[olesław] Majewski [Nowik] rozstrzelał z broni krótkiej, »Visa«, Białorusina, M[ieczysław] Kondratowicz również z broni krótkiej, »Visa«, Litwina. Po dokonaniu egzekucji udaliśmy się do trzeciego [skazanego], obywatela polskiego, wskazanego przez M[ieczysława] Kondratowicza. Aresztował go B[olesław] Majewski [Nowik] i H[enryk] Borowski. Aresztowanego Polaka wyprowadzono do lasu. Egzekucję przeprowadził M[ieczysław]

[361] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 27 V 1949 r.
[362] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.
[363] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.
[364] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 25 V 1949 r.
[365] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, 28 VI 1949 r.
[366] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.
[367] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 20 XII 1948 r.
[368] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 18 XII 1948 r.; B. Rutkowski, *„Farba T"*…, s. 10.





Domy w Rudziszkach (źródło: zbiory T.B.)

Kondratowicz z automatu MP-i z tyłu. Zwłoki rozstrzelanych pozostawiono na skraju lasu"[369]. Siostra Józefa Leszczyńskiego, Weronika Śmigiel (*vel* Snilgin), zeznawała: „O godzinie 23.00 przyszło do jego mieszkania siedmiu mężczyzn. Ubrani byli po cywilnemu i częściowo w niemieckich płaszczach wojskowych. Rozmawiali po rosyjsku. Nie pozwolili zapalić światła. Po ciemku sporządzili protokół i przeprowadzili rewizję […]. Zabrali J[ózefa] Leszczyńskiego i wyszli z domu. Za nimi wybiegła [żona], Maria Leszczyńska z dziećmi. Słyszała, jak mówił: »Panowie, jestem Polakiem«. Na drugi dzień, 12 grudnia, odnaleźliśmy [ciało] J[ózefa] Leszczyńskiego w pobliżu lasu. Był strzelany w głowę i przez piersi. Miał około siedmiu kul"[370]. Według Kondratowicza Leszczyński *vel* Katunas *vel* Matonis i Aleksander Pugacz z Gudziszek byli sprawcami aresztowania przez Saugumę jego i kolegów w grudniu i styczniu 1940 r.[371] Po akcji grupa likwidacyjna spędziła noc w domu „Kaganowicza". Następnego dnia pociągiem wszyscy wrócili do Wilna. Borowski złożył ustny i pisemny raport Głębockiemu[372]. Szef kontrwywiadu przesłał raport o wykonaniu wyroków śmierci komendzie okręgu[373]. „Zabierając ze sobą Katunasa i Pugacza, udaliśmy się w kierunku toru kolejowego . W przyległym lesie, obok toru, została dokonana egzekucja […]. Łoziński i Borowski odczytali skazanym wyrok" – zeznawał później Kondratowicz[374]. Mężczyzna został zastrzelony (siedem strzałów) z pistoletu otrzymanego od Borowskiego. Następnie grupa udała się do mieszkającego w Rudziszkach Polaka

[369] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XII 1948 r.
[370] AIPN Wr, 038/4861, Protokół przesłuchania Weroniki Śmigiel, 10 II 1950 r.
[371] AIPN Wr, 038/4861, Protokoły przesłuchań Mieczysława Kondratowicza, 11 X 1950 r., 28 X 1950 r.
[372] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.
[373] AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 18 XII 1948 r.
[374] AIPN Wr, 038/4861, Protokół przesłuchania Mieczysława Kondratowicza, 11 VIII 1950 r.

RODACY

Wojna zbliża się ku końcowi. Bohaterska, niezłomna postawa Narodu sprawiła, iż pomimo ogromu cierpień nie udało się żadnemu z naszych wrogów złamać nas, rozbić ani skłócić.

Niemcy wojnę przegrały. Nieugięta walka, jaką z nimi prowadzimy od czterech przeszło lat — będzie z całą zaciętością i coraz to wzrastającą siłą prowadzona do końca. Walka ta może nas kosztować jeszcze tysiące istnień, niemniej jednak dobiega ona kresu.

Czeka nas jednak rozprawa z drugim wrogiem Ojczyzny — z DYWERSJĄ KOMUNISTYCZNĄ w Polsce, będącą narzędziem sowieckiego imperializmu. Każdy Polak musi sobie dokładnie zdać sprawę z celów komuny sowieckiej. Komunizm dawno przestał być ideą społeczną, staje się jedynie narzędziem dywersyjnej akcji politycznej w rękach władców sowieckiego państwa.

KOMUNIZM SOWIECKI ZAGRAŻA CAŁOŚCI NASZEGO PAŃSTWA.

Jeszcze wojna trwa. Jeszcze walczymy przeciwko wspólnemu wrogowi, a Sowiety tak samo jak zdradziecko zadały nam cios w dniu 17 września 1939 r. tak samo zdradziecko zerwały zawartą z Polską w r. 1941 umowę i zgłaszają roszczenia o odwieczne nasze Ziemie Wschodnie. Dążą one do takiego osłabienia nas wewnętrznie i uszczuplenia terenowo, które z góry skazywałoby nas na zależność od wschodniego sąsiada.

Roszczenia te twardo i stanowczo zostały odparte przez Rząd Polski, za którym stoi cały Naród. Nienaruszalność naszych granic wschodnich, granic które i tak stanowią z naszej strony maksimum kompromisu, jest dla nas rzeczą nie podlegającą dyskusji.

KOMUNIZM SOWIECKI ZAGRAŻA CAŁOŚCI I JEDNOŚCI NASZEGO NARODU.

W czasie swej krótkotrwałej okupacji bolszewicy wywieźli ponad milion Polaków wgłąb Rosji, zamordowali w bestialski sposób tysiące naszych oficerów w Katyniu, którzy składając broń zaufali ich słowu, zniszczyli i zrabili nasze miasta i wsie, wprowadzili chaos, nędzę, zamieniając tętniące życiem ziemie na pustynie i przedpole przyszłej wojny.

Pod okupacją niemiecką dywersja bolszewicka robi wszystko, by bez pożytku dla ogólnopolskiej akcji niemieckiej narazić ludność naszą na najdotkliwsze represje. W istocie rzeczy dywersanci sowieccy walczą na naszych ziemiach nie z okupantem niemieckim, lecz z Narodem Polskim. Radiostacja moskiewska, bluźnierczo nazwana imieniem Kościuszki, pragnie obałamucić nasz Naród hasłami rzekomej przyjaźni i współpracy sowieckiej i pchnąć go do przedwczesnego powstania.

Agenci sowieckiej komuny w Polsce stworzyli organizację, która pod fałszywą nazwą POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (PPR) szerzy rozkładową agitację, pod płaszczykiem patriotycznych haseł uprawia sprzeczną z interesem polskim działalność i walczy z polskim ruchem podziemnym i jego prawowitymi władzami.

Do walki z tą obcą agenturą wzywamy wszystkich.

RODACY

Pamiętajcie, że Polska była wielkim mocarstwem, słynnym ze swych swobód obywatelskich już wtedy, kiedy Rosja była jeszcze lennem tatarskim. Polska w rodzinie wolnych ludów zajmowała od wieków przodujące miejsce.

Pamiętajcie, że Polska pierwsza w tej wojnie stawiła opór nawale germańskiej i prowadzi tę walkę bohaterską i nieugięcie już piąty rok. Walczy się też ona według słów prezydenta Roosevelta — „natchnieniem wszystkich wolnych ludów świata".

Polska powstanie wielka i potężna, wierna swej misji dziejowej, swej kulturze chrześcijańskiej, demokratycznej, sprawiedliwa i rządna.

By jednak te cele osiągnąć musimy wymieść i usunąć wszystko co obce, co wrogie, co wciskając się w nasz organizm usiłuje go zatruć i rozłożyć.

Niech każdy polski dom i każda rodzina usunie z pośrodku siebie tych, którzy poszli na służbę wroga.

Niech ich zbrodnicza i zakłamana agitacja spotkawszy się z jednolitą odprawą całego Narodu.

Nie obcy agenci będą nas uczyć patriotyzmu i walki o wolność.

Precz z fałszywą „Polską Partią Robotniczą".

NIECH ŻYJE WOLNA, WIELKA I NIEPODLEGŁA POLSKA.

ANTYKOMUNISTYCZNY KOMITET SPOŁECZNY

Styczeń 1944 r.

Ulotka „Antyku" ze stycznia 1944 r. dotycząca bolszewizmu (źródło: zbiory LCVA)

Józefa Leszczyńskiego *vel* Josefa Kiszkisa, który po wejściu bolszewików w czerwcu 1940 r. stał się aktywistą komunistycznym. Zabrano go z domu. Został odprowadzony około kilometra do lasu i zastrzelony dwoma krótkimi seriami przez Kondratowicza z empi otrzymanego od Łozińskiego oraz dobity dwoma strzałami przez por. Nowika[375]. „Byliśmy, jak nam mówiono, wykonawcami wyroku sądu polowego i wyrok wykonaliśmy" – mówił na swoim „procesie" Wacław Łoziński[376]. Doprecyzował także zarzuty: „Jeden Litwin i Polak byli szpiclami niemieckimi, natomiast jeden ze zlikwidowanych Rusinów [*sic*!] miał brać udział w bandzie »Sieriożki« i »Mitki« […]. Kondratowicz mówił, że »Sieriożka« i »Mitka« byli bandytami i mieli swoje bandy"[377]. W czasie „procesu" mjr. Zygmunta Szendzielarza (październik 1950 r.) bezpieka próbowała obciążyć za akcję w Rudziszkach podkomendnych „Łupaszki"[378]. Aresztowany Borowski sprecyzował zarzuty i uzasadnienie kary śmierci orzeczonej przez WSS: „Według sentencji wyroku, który pobieżnie odczytał mi M[irosław] Głębocki, ludzie ci [tj. zlikwidowani] w swoim czasie dokonali napadu rabunkowego na zagrodę członka AK koło Hanuszyszek w powiecie wysokodworskim, gdzie spalili dom i dokonali tam zabójstwa"[379]. Miejscowość ta znajdowała się około 30 km od Trok i 16 km na południowy wschód od Wysokiego Dworu. W kolejnym rozdziale zostanie przedstawiona neutralizująca kręgi dowódcze polskich bolszewików w Wilnie akcja kontrwywiadowców AK, która nastąpiła miesiąc przed zajęciem miasta przez Armię Czerwoną.

„Aresztowania wśród komunistów"

Kwintesencją wytycznych komendy okręgu AK w Wilnie dla społeczeństwa polskiego było motto zamieszczane w nagłówku podziemnej „Niepodległości": „Hitleryzm i bolszewizm jednaką niosą nam zagładę"[380]. Znamienne, iż Wydział II Zarządu IV NKGB od października 1943 r. na podstawie danych wywiadowczych prowadził rozpracowanie działającej pod okupacją niemiecką komendy okręgu AK w Wilnie i struktur terenowych w sprawie o krypt. „Niepodległość". Kryptonim został nadany przez funkcjonariusza operacyjnego prowadzącego sprawę kpt. Dymitra Kisielowa od nazwy powyższego pisma komendy okręgu i ODR o takim tytule, będącym także stałą lekturą zarówno komunistów wywodzących się z wileńskich Polaków, jak i delegowanych na Wileńszczyznę funkcjonariuszy wywiadu i dywersji NKGB/NKWD. Standardowe uzasadnienie, jakie zostało wpisane do formularza inicjującego sprawę na Łubiance, zarejestrowaną w Oddziale IX pionu, brzmiało: „Stwierdziłem, że nacjonalistyczna

[375] AIPN Wr, 038/4861, Relacja sprawy aresztowanego Mieczysława Kondratowicza, 29 VIII 1950 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 26 V 1949 r.

[376] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, 28 VI 1949 r.

[377] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Wacława Łozińskiego, 22–26 VIII 1949 r.

[378] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Zdzisława Rzepeckiego, 26 X 1950 r.

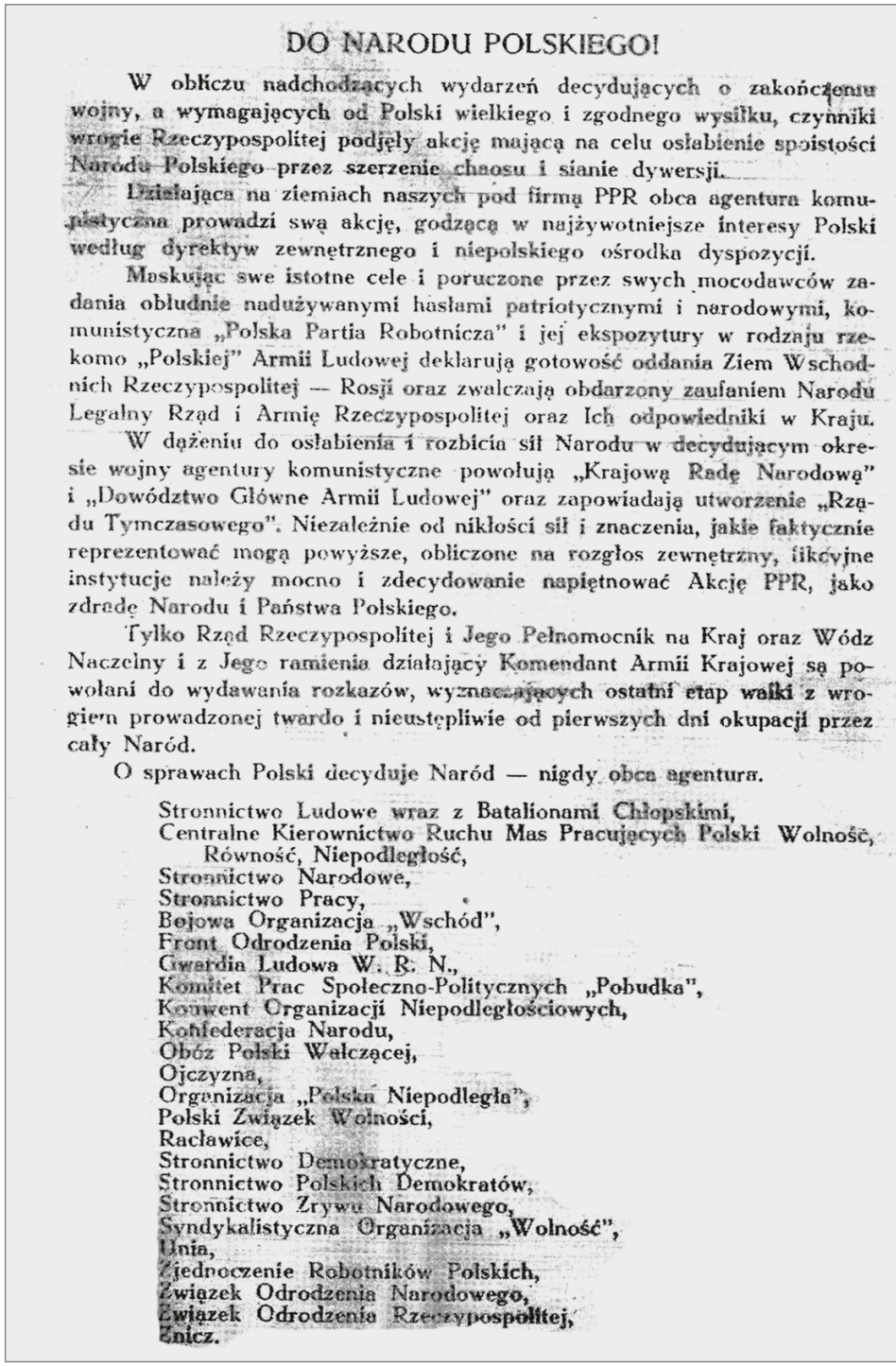
[379] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

[380] Cyt. za: „Niepodległość", 1 VI 1943, s. 1; *Informacja zastępcy dowódcy brygady partyzanckiej im. Woroszyłowa Derkaczewa dotycząca podziemia polskiego i sytuacji na Wileńszczyźnie z 9 XI 1943 r.* [w:] *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie…*, s. 64.

Polska Organizacja Wojskowa działająca na tymczasowo okupowanym terytorium Białoruskiej [SRS] i Litewskiej SRS tworzy tam lokalne struktury wojskowe, podlega centrali POW w Warszawie, dyrektywy otrzymuje z Londynu i wykonuje zadania na rzecz wywiadu angielskiego. Zachodzi więc konieczność rozpracowania operacyjnego POW jako organizacji terrorystycznej związanej z obcym wywiadem działającym na terytorium ZSRS i wrogo nastawionej do ZRRS"[381]. Czekiści błędnie też datowali powstanie konspiracji polskiej na Wileńszczyźnie dopiero na maj 1943 r. Jednym z kanałów przekazu informacji o ludziach i strukturach AK/ODR do Moskwy byli przebywający w Wilnie bolszewicy narodowości polskiej. W dwóch tomach tych akt sprawy zewidencjonowano 82 ludzi (z ustalonych 213), a więc nikły procent stanu kadrowego okręgu, przy tym często z błędnymi personaliami i brakującymi imionami. W gronie osób rozpracowywanych byli zarówno szeregowi żołnierze AK, dowódcy średniego i niższego szczebla, jak i działacze delegatury. Arkusz ewidencyjny Sergiusza Kościałkowskiego, założony wówczas w aktach tej sprawy, znalazł się obok „komprmateriałów" gromadzonych między innymi na dr. Zygmunta Fedorowicza, Antoniego Rymszę, Longina Wojciechowskiego, Leszka Malinowskiego, Czesława Stachowicza. Po zajęciu Wileńszczyzny przez Armię Czerwoną materiały te zostały przekazane do Wydziału II NKWD LSRS. Ściganiem osób, znajdujących się w ewidencji powyższej sprawy, służby sowieckie zajmowały się do 1950 r. Pięć lat później znaczna część kwestionariuszy ewidencyjnych, w tym „Fakira", z wyjątkiem kilku pozostawionych w aktach, jako „nieprzedstawiająca wartości operacyjnej", została zniszczona[382]. Pół roku przed ponownym zaborem Wileńszczyzny przez bolszewików służby informacyjne AK trafnie przewidywały: „Wszyscy zgodnie oceniają, że nowy okupant będzie gorszy od obecnego. Rośnie duże rozgoryczenie do aliantów. Obserwacja transportów ewakuacyjnych ze wschodu utrwala wśród wielu przekonanie, że podróż do Generalnej Guberni, a nawet do Rzeszy będzie lepsza niż do Kazachstanu"[383]. W takiej sytuacji zwalczanie komunistów w Wilnie i regionie stawało się niezbędne w celu zmniejszenia zagrożenia penetracją agenturalną i propagandową.

Oprócz działań wywiadowczych czekiści delegowani przez służby sowieckie na Wileńszczyznę mieli wspierać propagandę bolszewicką prowadzoną w języku polskim. Raport Pantelejmona Ponomarienki do Józefa Stalina z jesieni 1943 r. informował, iż należy „nasilić masową pracę polityczną wśród ludności, wydanie gazet i kolportaż prasy Związku Patriotów Polskich"[384]. Służby informacyjne i dywersyjne AK w Wilnie starały się w miarę swoich skromnych możliwości operacyjnych przeprowadzać działania neutralizujące zagrożenie sowieckie. Jak pisał już w powojennej korespondencji człowiek wiele wiedzący o tych działaniach – Sergiusz Piasecki: „Były też akcje, które pozostały

[381] LYA, 1/45/10, Postanowienie funkcjonariusza operacyjnego Wydziału II Zarządu IV NKGB ZSRS o założeniu sprawy agenturalnej kryptonim „Niepodległość", 8 X 1943 r.
[382] LYA, 1/45/10, Wnioski oficera operacyjnego Wydziału V Oddziału II Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego LSRS, 6 VII 1955 r.
[383] LCVA, R-601/1/51, Sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 I 1944 r.
[384] *Notatka szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Pantelejmona Ponomarienki dla Józefa Stalina o podejmowanych przez Polaków próbach stworzenia Armii Krajowej na Zachodniej Białorusi (22 listopada 1943 r.)* [w:] *Konflikty…*, s. 105.



DO NARODU POLSKIEGO!

W obliczu nadchodzących wydarzeń decydujących o zakończeniu wojny, a wymagających od Polski wielkiego i zgodnego wysiłku, czynniki wrogie Rzeczypospolitej podjęły akcję mającą na celu osłabienie spoistości Narodu Polskiego przez szerzenie chaosu i sianie dywersji.

Działająca na ziemiach naszych pod firmą PPR obca agentura komunistyczna prowadzi swą akcję, godzącą w najżywotniejsze interesy Polski według dyrektyw zewnętrznego i niepolskiego ośrodka dyspozycji.

Maskując swe istotne cele i poruczone przez swych mocodawców zadania obłudnie nadużywanymi hasłami patriotycznymi i narodowymi, komunistyczna „Polska Partia Robotnicza" i jej ekspozytury w rodzaju rzekomo „Polskiej" Armii Ludowej deklarują gotowość oddania Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej — Rosji oraz zwalczają obdarzony zaufaniem Narodu Legalny Rząd i Armię Rzeczypospolitej oraz Ich odpowiedniki w Kraju.

W dążeniu do osłabienia i rozbicia sił Narodu w decydującym okresie wojny agentury komunistyczne powołują „Krajową Radę Narodową" i „Dowództwo Główne Armii Ludowej" oraz zapowiadają utworzenie „Rządu Tymczasowego". Niezależnie od nikłości sił i znaczenia, jakie faktycznie reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewnętrzny, fikcyjne instytucje należy mocno i zdecydowanie napiętnować Akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego.

Tylko Rząd Rzeczypospolitej i Jego Pełnomocnik na Kraj oraz Wódz Naczelny i z Jego ramienia działający Komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów, wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród.

O sprawach Polski decyduje Naród — nigdy obca agentura.

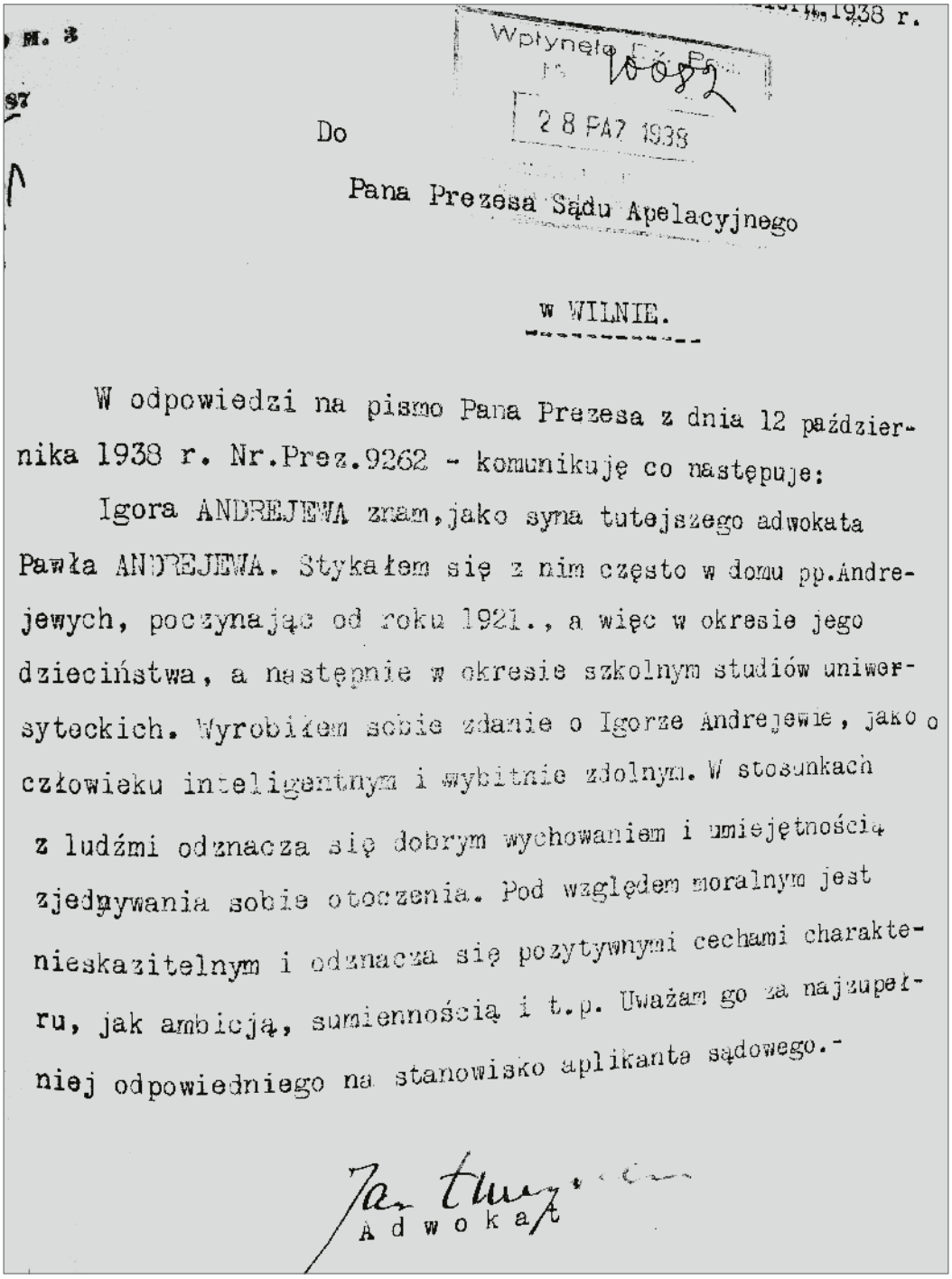
Stronnictwo Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi,
Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski Wolność, Równość, Niepodległość,
Stronnictwo Narodowe,
Stronnictwo Pracy,
Bojowa Organizacja „Wschód",
Front Odrodzenia Polski,
Gwardia Ludowa W. R. N.,
Komitet Prac Społeczno-Politycznych „Pobudka",
Konwent Organizacji Niepodległościowych,
Konfederacja Narodu,
Obóz Polski Walczącej,
Ojczyzna,
Organizacja „Polska Niepodległa",
Polski Związek Wolności,
Racławice,
Stronnictwo Demokratyczne,
Stronnictwo Polskich Demokratów,
Stronnictwo Zrywu Narodowego,
Syndykalistyczna Organizacja „Wolność",
Unia,
Zjednoczenie Robotników Polskich,
Związek Odrodzenia Narodowego,
Związek Odrodzenia Rzeczypospolitej,
Znicz.

Ulotka ze zdaniem: „O sprawach polskich decyduje Naród – nigdy obca agentura" (źródło: zbiory LCVA)

ściśle tajne"[385]. W innym z listów dodawał, iż „do gestapo [w Wilnie] komuniści dawali spisy Polaków, którzy pracowali konspiracyjnie. Oczywiście i przy tym załatwiali swoje porachunki osobiste"[386]. Do kategorii akcji ściśle tajnych należały likwidacje bolszewików różnych narodowości (w tym Polaków) wspierających działalność dywersyjną i szpiegowską Związku Sowieckiego. „25 stycznia [1944 r.] na drodze Wilno–Landwarów został zastrzelony niejaki Marzec, Rosjanin, mieszkaniec Wilna. Zabójstwa dokonało dwóch osobników na rowerach. Marzec uchodził za sympatyka komuny" – stwierdzało sprawozdanie BIP[387]. W styczniu 1944 r. sprawozdanie delegatury informowało: „Ludność polska zajmuje w stosunku do komunistów pozycję wrogą. Wyraża ona przekonanie o potrzebie likwidacji jaczejek komunistycznych przez Polskie Siły Zbrojne […]. Stwierdzić należy z całą powagą, że komuniści szykują się do krwawego odwetu na ludności polskiej nastawionej patriotycznie"[388].

W lutym 1944 r. prasa konspiracyjna ostrzegała społeczeństwo przed „patriotami": „Po wsiach wileńskich grasują obecnie komuniści agitatorzy, namawiając ludność do wstępowania do tzw. Związku Patriotów Polskich. Wyjaśniamy i ostrzegamy: Związek Patriotów Polskich z siedzibą w Moskwie jest gromadką zdrajców będących na usługach bolszewizmu"[389]. Najczęstszym określeniem było wskazywanie przez wileńską prasę podziemną, iż „patrioci" to jedynie najemnicy i przedstawiciele Moskwy[390]. W ten sposób, jako przyczółki ekspansji sowieckiej w Polsce, byli traktowani w Wilnie przez kontrwywiad AK[391]. W marcu sprawozdanie delegatury podawało personalia bolszewików polskich działających w Wilnie: „Akcja komunistyczna natrafia wśród ludności polskiej w Wilnie na duże opory. Polacy zbyt dobrze znają rozkosze »bolszewickiego raju«, żeby mogli łatwo dać się przyciągnąć propagandzie sowieckiej. Nawet zwykli robotnicy wykazują wyraźną wrogość w stosunku do komunistów. W związku z tym zachodzi wiele faktów doraźnej reakcji, a nawet bijatyk. Wśród działaczy komunistycznych urobiło się przekonanie, że 90 proc. ludności polskiej jest nastawione zdecydowanie wrogo. Według uzyskanych informacji do elity organizującej i kierującej na terenie Wilna należą: Kazimierz Namysłowski, który podczas okupacji bolszewickiej był przewodniczącym komitetu redakcyjnego »Prawdy Wileńskiej«, jego żona Maria Namysłowska, [Jan] Fedecki, Jerzy Wiśniewski, Dmitriejewówna, Dziewicka-Jekatowa, Kazimierz Petrusewicz, Witold Rudziński, [Władysław] Borysowicz, syn majora WP. W łączności z nimi pozostaje także Jędrychowska. Wszyscy wyżej wspominani są absolwentami USB i byłymi członkami tzw. Lewicy Akademickiej. Na prowadzenie akcji komunistycznej otrzymują obecnie fundusze dostarczane pośrednio z Moskwy. Są to niewątpliwie czołowi i bardzo szkodliwi działacze komunistyczni. Podczas okupacji bolszewickiej pozostawali w łączności z komuną i byli w większości członkami komitetu redakcyjnego »Prawdy Wileńskiej«. Komuniści polscy działają, rzecz prosta, według

[385] SPP, 349/59, Pismo Sergiusza Piaseckiego do Komisji Weryfikacyjnej AK, 1 VI 1959 r.
[386] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 14 I 1958 r.
[387] LCVA, R-601/1/50, Terenowe sprawozdanie sytuacyjne BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za luty 1944 r.
[388] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.
[389] *Ostrzeżenie*, „Nasza Wieś. Organ Ziemi Wileńskiej", 15 II 1944, s. 6.
[390] *Towarzyszom patriotom do pamiętnika*, „Orka" (Wilno), 10 II 1944, s. 5.
[391] S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 92.



M. 3

Wpłynęło 28 PAŹ 1938 r. Nr 10092

Do

Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego

w WILNIE.

W odpowiedzi na pismo Pana Prezesa z dnia 12 października 1938 r. Nr.Prez.9262 - komunikuję co następuje:

Igora ANDREJEWA znam, jako syna tutejszego adwokata Pawła ANDREJEWA. Stykałem się z nim często w domu pp.Andrejewych, poczynając od roku 1921., a więc w okresie jego dzieciństwa, a następnie w okresie szkolnym studiów uniwersyteckich. Wyrobiłem sobie zdanie o Igorze Andrejewie, jako o człowieku inteligentnym i wybitnie zdolnym. W stosunkach z ludźmi odznacza się dobrym wychowaniem i umiejętnością zjednywania sobie otoczenia. Pod względem moralnym jest nieskazitelnym i odznacza się pozytywnymi cechami charakteru, jak ambicją, sumiennością i t.p. Uważam go za najzupełniej odpowiedniego na stanowisko aplikanta sądowego.-

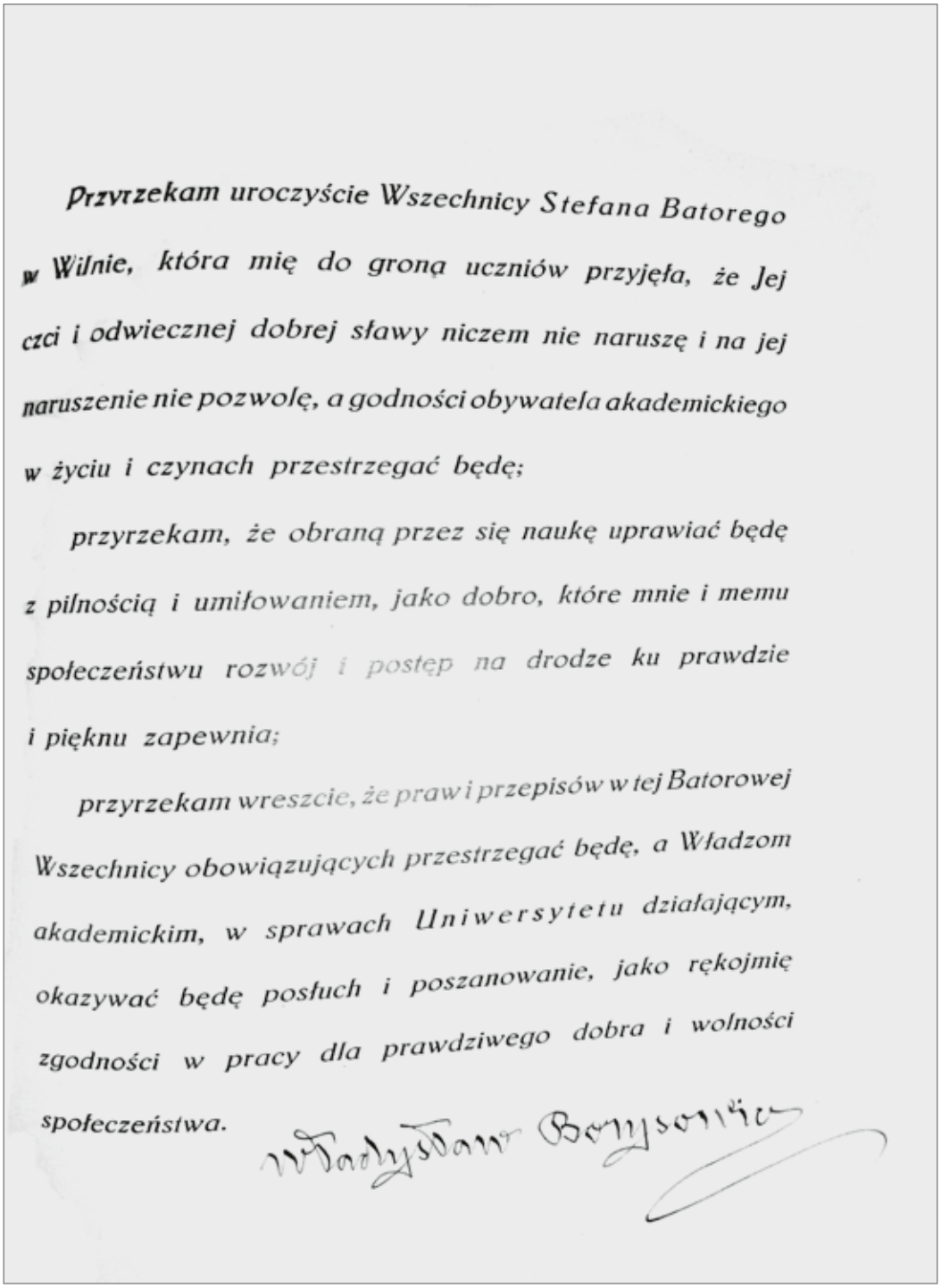
Za tłum.
Adwokat

Opinia dotycząca aplikanta Igora Andrejewa, późniejszego mordercy sądowego komendanta Kedywu gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" (źródło: zbiory LCVA)

dyrektyw z Moskwy. Zarządzenia i dyspozycje organizacyjno-wewnętrzne Gorkomu [Komitetu Miejskiego] wydawane są w języku rosyjskim"[392].

Komuniści usiłowali inwigilować podziemie polskie w Wilnie. Według ustaleń kontrwywiadu komendy okręgu zamierzali po wejściu Armii Czerwonej do miasta, tak jak czynili to we wrześniu 1939 i czerwcu 1940 r., wydawać NKWD „reakcjonistów". Kadry polskich władz wojskowych i cywilnych pozostające w konspiracji miały być „unieruchomione wraz z wkroczeniem bolszewików"[393]. Jak pisał Edmund Banasikowski: „Wileński oddział ZPP już od zarania swej działalności skupił swe wysiłki na zbieraniu wiadomości o aktywności polskiego podziemia i infiltrowaniu oddziałów AK"[394]. Sowieccy „patrioci" podejmowali także nieudane próby werbunku oficerów AK (znanych jeszcze z okresu przedwojennego z kontaktów towarzyskich). Różnego rodzaju nieformalne relacje między dwoma oficerami kontrwywiadu AK a „patriotami" utrzymywane były od drugiej połowy 1943 do końca maja 1944 r. Według zeznań Marii Borysowicz: „Kazimierz Namysłowski przed swym aresztowaniem powierzył Witoldowi Milwidowi [zadanie] przewiezienia z obozu [w Prawieniszkach] Marii Namysłowskiej i jej matki, Julii Żeromskiej […]. Zadania tego nie wykonał, tłumacząc się defektem samochodu"[395]. Żeromska została osadzona w obozie 17 września 1943 r. (w dniu zlikwidowania przez Egzekutywę litewskiego policjanta Mariana Padaby)[396]. Odbyło się kilka dalszych spotkań Milwida z Namysłowskim[397]. W marcu 1944 r. Namysłowski przyszedł do mieszkania Milwida. Adres otrzymał od Dziewickich. Oświadczył, iż jest działaczem „patriotów". Usiłował zwerbować Milwida[398], który zeznawał później: „Zaproponował, bym dostarczał informacje dotyczące dowództwa AK w Wilnie. Na propozycję nie chciałem się zgodzić. Powiedziałem, że złożę meldunek do moich przełożonych o przeprowadzonej przez nas rozmowie. Namysłowski powiedział: »nie mamy o czym rozmawiać« i bez pożegnania opuścił moje mieszkanie. W kilka dni później na spotkaniu kontaktowym przy ul. Zakretowej i [Zygmunta] Sierakowskiego o godz. 17.00 spotkałem się z zastępcą dowódcy Komendy Małej Dywersji »Kostkiem« [kpt. Janem Polakiem]. Złożyłem ustny meldunek w sprawie rozmowy z Namysłowskim"[399]. Milwid nadal spotykał się z Namysłowskim w celu zorientowania się, jakie cele stawiają sobie komuniści i jakie osoby współpracują z jego znajomym z okresu przedwojennego[400]. W PRL Anna Jędrychowska relacjonowała ostatniemu komendantowi 1. Brygady Wileńskiej AK dr. Romanowi Korabowi-Żebrykowi: „Nastąpił okres tajemniczej współpracy Kazimierza Namysłowskiego z Witoldem Milwidem. Treść i szczegóły tej współpracy

[392] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za marzec 1944 r.
[393] Cyt. za: LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.
[394] E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 355.
[395] Cyt. za: AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 333.
[396] AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Ekspozytura w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki. Maria i Julia Żeromskie 10 IX 1943 r. zbiegły następnie z majątku Wasiliszki (miejsca pracy więźniów). Zob. A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 345.
[397] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Józefy Przewalskiej, 25 VIII 1949 r.
[398] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.
[399] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 2 XI 1948 r.
[400] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.



Przyrzekam uroczyście Wszechnicy Stefana Batorego w Wilnie, która mię do groną uczniów przyjęła, że Jej czci i odwiecznej dobrej sławy niczem nie naruszę i na jej naruszenie nie pozwolę, a godności obywatela akademickiego w życiu i czynach przestrzegać będę;

przyrzekam, że obraną przez się naukę uprawiać będę z pilnością i umiłowaniem, jako dobro, które mnie i memu społeczeństwu rozwój i postęp na drodze ku prawdzie i pięknu zapewnia;

przyrzekam wreszcie, że praw i przepisów w tej Batorowej Wszechnicy obowiązujących przestrzegać będę, a Władzom akademickim, w sprawach Uniwersytetu działającym, okazywać będę posłuch i poszanowanie, jako rękojmię zgodności w pracy dla prawdziwego dobra i wolności społeczeństwa.

Władysław Borysowicz

Ślubowanie Władysława Borysowicza jako studenta USB (źródło: zbiory LCVA)

pozostały tajemnicą, którzy [*sic*!] obaj zabrali do grobu"[401]. Milwid rozmawiał następnie o próbie werbunku z Kazimierzem Rutkowskim. Ten ostatni powiadomił o tym fakcie por. Nowika. Za pośrednictwem szefa kontrwywiadu informacje o zainteresowaniu komunistów strukturą dowódczą AK docierały do ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka"[402]. W drugiej połowie maja Namysłowski skierował do Bieniakoń koło Ejszyszek Chmielewskiego celem rozpracowania składu osobowego szkoły podchorążych działającej przy 6. Brygadzie. Agent dotarł tam i został wcielony do brygady, z której następnie zbiegł[403].

Akcja na początku czerwca 1944 r. likwidująca komórkę „patriotów" nie mogła się odbyć bez wiedzy komendanta okręgu. Musiał on zatwierdzić, poprzedzone kilkumiesięcznym rozpracowaniem grupy bolszewików, orzeczone przez WSS wyroki śmierci[404]. „Na Borysowicza i Namysłowskiego był wyrok AK, ale decyzją M[irosława] Głębockiego zostali wydani Niemcom" – zeznawał Jerzy Łoziński[405]. Borysowicz, urodzony w Moskwie syn lekarza weterynarii Konstantego i Zofii Klukowskiej, absolwent Gimnazjum Państwowego w Kaliszu (1929 r.), „wieczny student" USB (prawo i Wydział Humanistyczny), deklarujący się początkowo jako katolik, był przed wojną związany z grupą komunistów skupionych wokół Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego. W Polsce mieszkał od 1920 r. W Wilnie był aresztowany za prowadzenie agitacji sowieckiej (5 czerwca 1937 r.) i uniewinniony przez tamtejszy Sąd Okręgowy z zarzutu organizowania komunistycznego spisku (grudzień tego roku). Mieszkał wówczas przy ul. Bakszta 15 m. 6[406]. Trzy tygodnie spędził na Łukiszkach. W jego mieszkaniu policja skonfiskowała archiwum pisemka „Po Prostu". Pod okupacją bolszewicką prowadził dział prenumeratorów „Prawdy Wileńskiej". Pracowali tam również Namysłowscy, Stefan Jędrychowski, Teodor Bujnicki, Henryk Chmielewski, Zygmunt Dziarmaga-Działyński[407]. W okresie okupacji niemieckiej, podobnie jak Namysłowski, Borysowicz związany był z siatką „komuny" litewskiej. Ślub Władysława i Marii Borysowiczów odbył się 4 stycznia 1944 r. Namysłowski był także aresztowany przez władze polskie za działalność komunistyczną. W okresie okupacji niemieckiej został oddelegowany do szerzenia propagandy sowieckiej wśród kręgów inteligenckich Wilna. Mieszkał najpierw w folwarku Lipówka koło Niemenczyna, a następnie na przedmieściach Wilna. Bory-

[401] AIPN Wr, 221/148, Relacja Anny Jędrychowskiej, 19 III 1961 r.

[402] Elżbieta Kowalczyk błędnie podaje za Edmundem Banasikowskim, że „Kazimierz Namysłowski dostał się do komórki polskiego kontrwywiadu »Cecylia« [*sic*!] i utrzymywał bliskie kontakty z jej działaczami – Witoldem Milwidem i Jerzym Łozińskim". Zob. E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 78; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 355. Nic takiego nie miało miejsca.

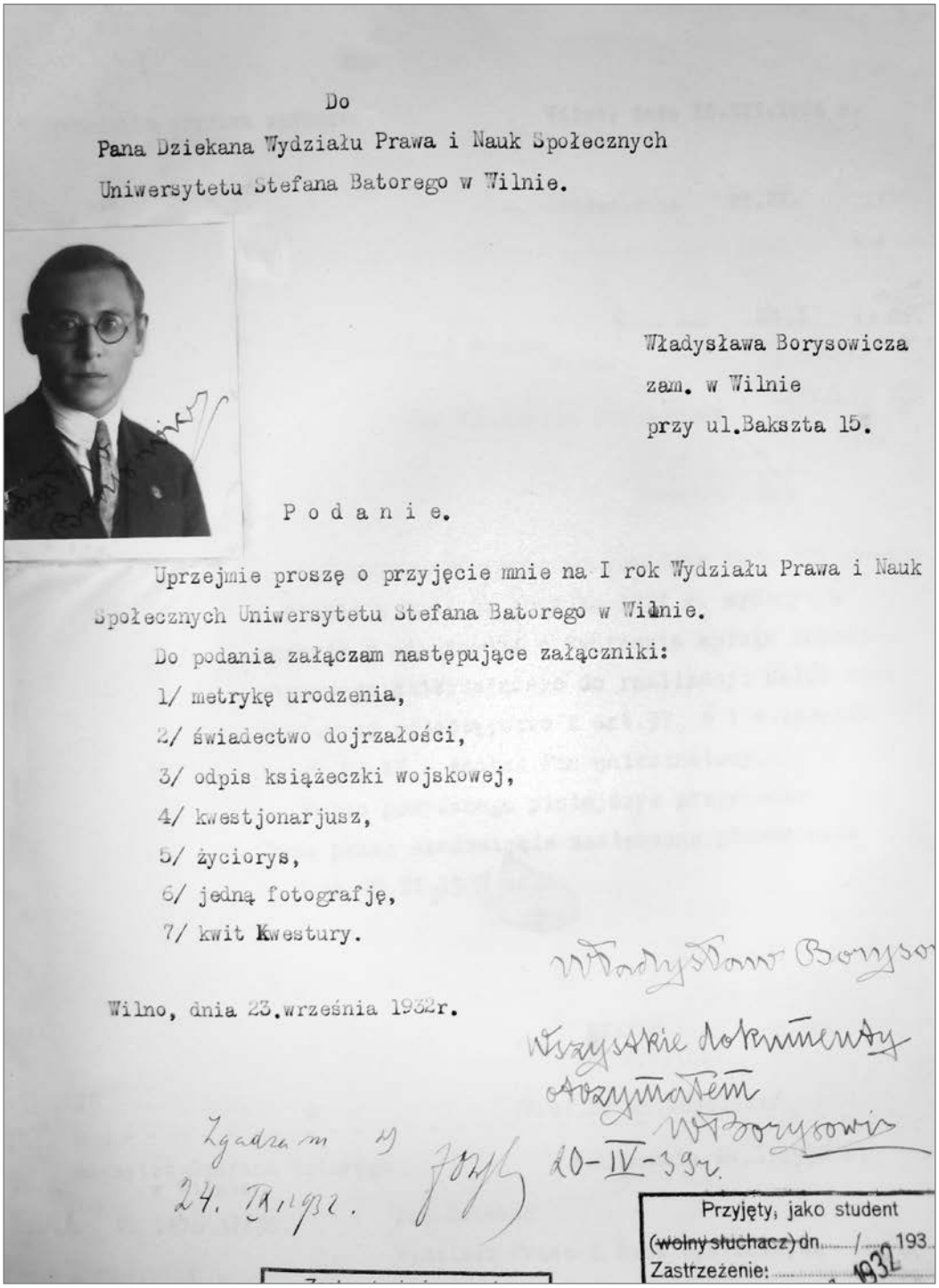
[403] AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 15 III 1963 r.; AIPN, 0194/1764, H. Chmielewski, Życiorys, 31 X 1955 r.

[404] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.; AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–25 VIII 1949 r.

[405] Cyt. za: AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 28 VI 1949 r.; AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.; AIPN, 1063/9, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 30 I 1950 r.; H.B. Christiansen, *Dr Juliusz Christiansen…*, s. 7–8; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 321.

[406] LCVA, 175/2(VICa)/2647, Akta osobowe studenta Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Władysława Borysowicza.

[407] AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 15 III 1963 r.



Do
Pana Dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społecznych
Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Władysława Borysowicza
zam. w Wilnie
przy ul.Bakszta 15.

P o d a n i e.

Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie na I rok Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Do podania załączam następujące załączniki:
1/ metrykę urodzenia,
2/ świadectwo dojrzałości,
3/ odpis książeczki wojskowej,
4/ kwestjonarjusz,
5/ życiorys,
6/ jedną fotografję,
7/ kwit Kwestury.

Wilno, dnia 23.września 1932r.

Władysław Borysow

Wszystkie dokumenty
otrzymałem
W.Borysowicz
20-IV-39r.

Zgadzam się
24. IX.1932.

Przyjęty, jako student
(~~wolny słuchacz~~) dn...../.....193
Zastrzeżenie: 1932

Kwestionariusz studencki Władysława Borysowicza z USB (źródło: zbiory LCVA)

sowiczowie uczestniczyli w wydawaniu sowieckiej „bibuły" („Sztandaru Wolności"). W Wilnie pomocy udzielali im Stanisław i Maria Fedeccy (ten pierwszy, wchodzący w skład ścisłego kierownictwa wileńskich „patriotów", od 1943 r. jako zdekonspirowany komunista przebywał w Lidzie)[408]. Fedeccy pomagali również ukrywającym się Żydom. Maria Namysłowska z d. Żeromska pochodziła z Petersburga. Do Polski przyjechała w 1923 r. w wieku 12 lat. Przeszła na katolicyzm. W 1930 r. zdała maturę w Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Zanim związała się z siatkami sowieckimi, działała w Sodalicji Mariańskiej, studiowała w konserwatorium muzycznym i na polonistyce na USB[409]. W czerwcu 1937 r. w Wilnie była aresztowana przez policję za działalność bolszewicką[410]. Namysłowscy mieli syna Zbigniewa, urodzonego we wrześniu 1939 r. W okresie okupacji dzieckiem opiekowali się w Niemenczynie Witold i Hanna Rudzińscy, a następnie późniejszy funkcjonariusz MBP Henryk Chmielewski skazany przez WSS na karę więzienia za współpracę ze służbami sowieckimi[411].

Na początku 1944 r. kontrwywiad AK nasilił działania rozpracowujące środowiska sowieckie w Wilnie[412]. Za współpracę z bolszewikami, wspieranie oddziałów partyzantki sowieckiej i próbę opracowywania list proskrypcyjnych AK przeznaczonych dla NKWD Namysłowski i Borysowicz zostali skazani przez WSS na karę śmierci. Orzeczenie zatwierdził ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk". Przed wykonaniem wyroku skazani mieli zostać szczegółowo przesłuchani w celu uzyskania dalszych wyjść operacyjnych na ludzi prowadzących działalność szpiegowską na rzecz Sowietów[413]. Borowski zeznawał w bezpiece: „Przewodniczący Wojskowego Sądu Specjalnego wydał wyrok, na mocy którego należało ich zlikwidować"[414]. Z kolei Jerzy Łoziński o tym, że sprawy komunistów zostały skierowane do WSS, dowiedział się od Nowika w kwietniu 1944 r. „M[irosław] Głębocki sprawę K[azimierza] Namysłowskiego i W[ładysława] Borysowicza osobiście referował S[tanisławowi] Ochockiemu"[415]. Wydany również w kwietniu rozkaz komendanta okręgu polecał: „Każdy ujęty konfident, szpieg, zdrajca itp. winien być skazywany wyrokiem WSS na karę śmierci. Bezwzględnie zakazuję stosowania samosądu nawet na podstawie zeznań świadków. Każda sprawa musi być rozpatrzona przez WSS"[416]. „Mie-

[408] AIPN By, 518/1881, Pismo Stanisława Fedeckiego do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy, 1 IX 1949 r. W okresie drugiej okupacji bolszewickiej Wilna (1940–1941) Stanisław Fedecki był w mieście pełnomocnikiem Sowietów „do spraw znacjonalizowanego przemysłu", a następnie kierownikiem Wydziału Przemysłu Miejskiego Komitetu Wykonawczego.

[409] LCVA, 179/1/1399, Świadectwa ukończenia Państwowego Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie Marii Żeromskiej; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 29 XI 1948 r.; K. Puchowski, *Wychowankowie…*, s. 420.

[410] AAN, Kolekcja akt różnej proweniencji, I/37, Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Dembińskiemu, Stefanowi Jędrychowskiemu, Marii Żeromskiej, Władysławowi Borysowiczowi, Janowi Szusowi, Jerzemu Putramentowi, Sprawa XIII Ds. 83/37, 14 XI 1937 r.

[411] IPMS, PRM, 46 B, Raport „Ładyny" z terenu Wilna, 1 IX 1940 r. (załącznik nr 3: Życie na Wileńszczyźnie); AIPN Wr, 221/163, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Henrykiem Chmielewskim, 15 III 1963 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 83, 136, 217, 225, 257, 313, 319–321, 332 i in.

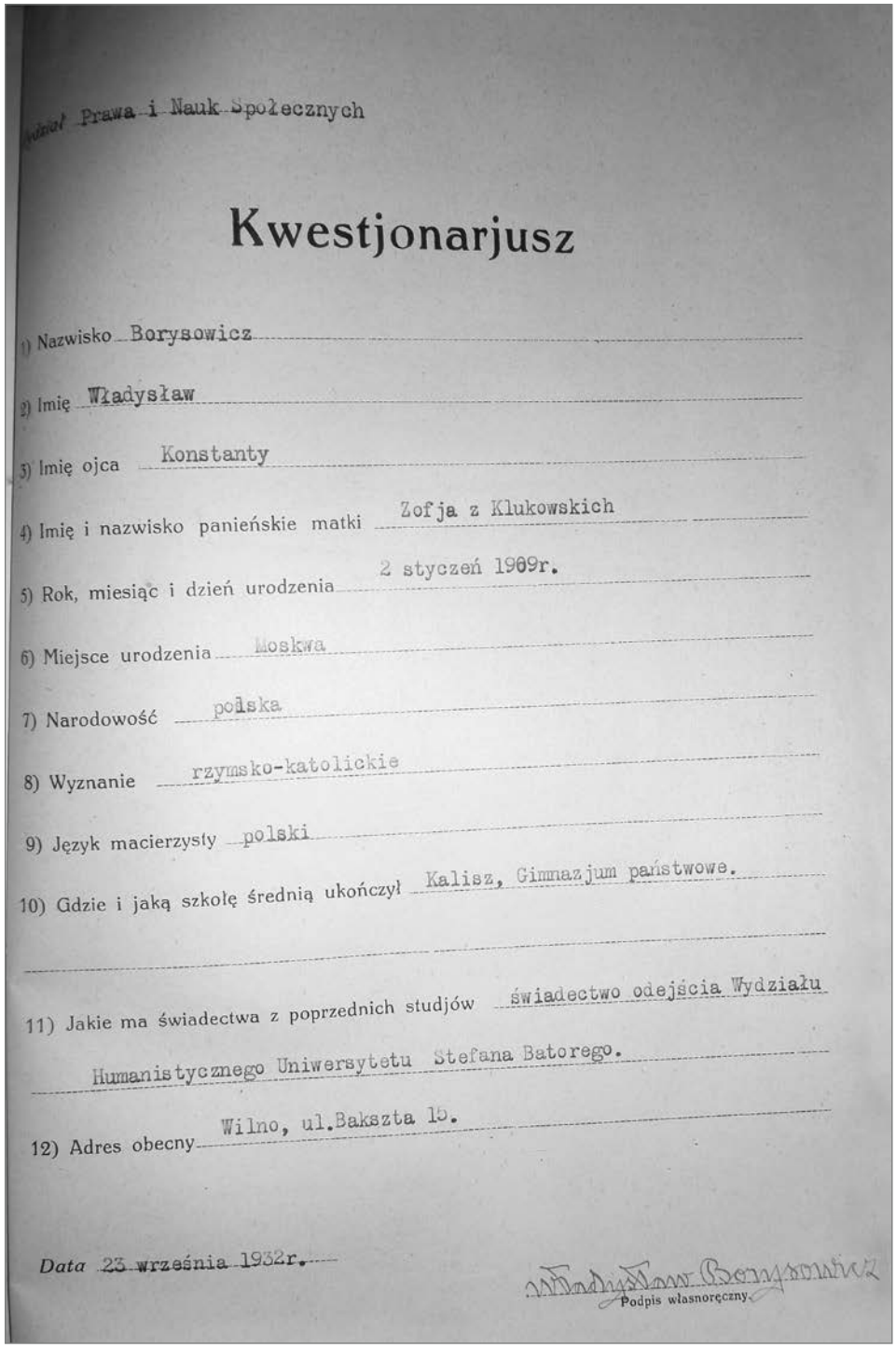
[412] AIPN, 1001/392, Protokół przesłuchania Aleksandra Tomaszewskiego, 4 IV 1949 r.

[413] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

[414] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.

[415] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 27 I 1949 r.

[416] LCVA, R-601/1/4, Rozkaz nr 5 komendanta Okręgu Wileńskiego „Wilka", 12 IV 1944 r. W literaturze przedmiotu rozkaz był w różnych wersjach kilkakrotnie publikowany.



Wydział Prawa i Nauk Społecznych

Kwestjonarjusz

1) Nazwisko Borysowicz

2) Imię Władysław

3) Imię ojca Konstanty

4) Imię i nazwisko panieńskie matki Zofja z Klukowskich

5) Rok, miesiąc i dzień urodzenia 2 styczeń 1909r.

6) Miejsce urodzenia Moskwa

7) Narodowość polska

8) Wyznanie rzymsko-katolickie

9) Język macierzysty polski

10) Gdzie i jaką szkołę średnią ukończył Kalisz, Gimnazjum państwowe.

11) Jakie ma świadectwa z poprzednich studjów świadectwo odejścia Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego.

12) Adres obecny Wilno, ul.Bakszta 15.

Data 23 września 1932r.

Władysław Borysowicz

Podpis własnoręczny.

Kwestionariusz studencki Władysława Borysowicza z USB (źródło: zbiory LCVA)

liśmy rozkaz rozpracować tę sprawę" – zeznawał Henryk Borowski na temat polecenia wydanego przez por. Głębockiego. Zadaniem było unieszkodliwienie ludzi, mających w Wilnie wspierać sowiecką działalność wywiadowczą i propagandową, stanowiących w przypadku wkroczenia Armii Czerwonej zagrożenie struktur okręgowych, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, Polskiego Państwa Podziemnego[417]. Akcja była odpowiedzią na próby werbunku oficerów komendy okręgu podejmowane przez „patriotów" i działalność szpiegowską. Celem było wyeliminowanie komunistów skazanych przez WSS na karę śmierci za prowadzenie działalności wymierzonej w struktury Okręgu Wileńskiego AK. Głębocki przekazał rozkaz do wykonania Borowskiemu i Nowikowi[418]. „H[enryk] Borowski i M[irosław] Głębocki podali nam kilka nazwisk ludzi będących członkami [KPP] lub mających kontakty z Komunistyczną Partią Polski. Mieliśmy przeprowadzić wywiad i ustalić, czy te osoby są faktycznie komunistami. Każdy z nas dostał do opracowania po dwa lub jednym nazwisku"[419]. Przed neutralizacją „patriotów", jak zeznawał Jerzy Łoziński, „doszło wówczas do naszej grupy dwóch ludzi z Egzekutywy [Kedywu], Witold Milwid i Kazimierz Rutkowski"[420]. Jako byli lewicowcy nawiązali wspomniane kontakty towarzyskie w kręgach komunizujących jeszcze w okresie przedwojennym[421]. Pierwszy znał się z Namysłowskim od drugiej połowy lat trzydziestych. Za jego pośrednictwem poznał także Stefana Jędrychowskiego, Jerzego Putramenta, Kazimierza Petrusewicza, Jerzego Sztachelskiego, Irenę Dziewicką, Marię Dziewicką. Jak zeznawał Milwid: „Z grupą tą byłem związany kontaktem towarzyskim do wybuchu wojny"[422]. Pod okupacją sowiecką, wiosną 1941 r., Milwid uczestniczył w spotkaniach komunistów, organizowanych w mieszkaniu Ireny i Marii Dziewickich przy ul. Adama Mickiewicza 55. Nie był jeszcze wówczas powiązany z kontrwywiadem ZWZ-AK. Z kolei na temat Rutkowskiego długo plotkowano, iż przed wojną był związany z „komuną". Rozstrzelany za współpracę z gestapo członek ONR „Falanga", sędzia śledczy 3. Brygady AK Paweł Sperski „Kurat" pisywał do kontrwywiadu komendy okręgu donosy, iż Rutkowski był rzekomo technikiem KPZB[423]. Urbankiewicz notował: „Wiem od niego [Rutkowskiego], że w okresie wojny domowej w Hiszpanii usiłował się tam przedostać. Schwytany na granicy, został ukarany w ten sposób, że odmówiono mu prawa do odbywania służby wojskowej w szkole podchorążych. Jego młodzieńcze poglądy polityczne nie zmieniły jego patriotycznej postawy"[424]. W kwietniu raport AK informował: „Komuna […]: Do Wilna przyjeżdżali Kazimierz Petrusewicz, Teodor Bujnicki, Muta Dziewicka w celu ożywienia zamarłej całkowicie przez ostatnie lata działalności grup do nich zbliżonych"[425]. Inne ze sprawozdań informowało: „W Wilnie i na całej Wileńszczyźnie daje się ostatnio zaobserwować nasilenie agitacji komunistycznej przeprowadzanej przez komunistów

[417] AIPN, 0259/446, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 III 1949 r.
[418] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 7 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.
[419] AIPN By, 070/2489, t. 3, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 5 XII 1948 r.
[420] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 23 VI 1949 r.
[421] AIPN By, 070/2489, t. 2, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 8 VII 1949 r.
[422] AIPN By, 070/2489, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 2 XI 1948 r.
[423] AIPN Wr, 221/148, Rozmowa Kazimierza Rutkowskiego z Romanem Korabem-Żebrykiem, październik 1962 r.
[424] J. Urbankiewicz, *Kedyw…*, s. 4.
[425] LCVA, R-601/1/52, Sprawozdanie BIP Komendy Okręgu Wileńskiego za kwiecień 1944 r.



Stefan Jędrychowski (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem...*)



Anna Jędrychowska (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem...*)

polskich nasłanych z Moskwy"[426]. W maju służby AK ustaliły: „Na skutek dokonanych przez gestapo w czasie kwietnia i maja aresztowań wybitniejszych działaczy komunistycznych zlikwidowano niektóre [ich] punkty. W okresie sprawozdawczym dało się wyczuć zahamowanie aktywności komuny na terenie miasta. Wnioskować należy, iż fakt ten jest tylko czasowym objawem wywołanym tak zdekompletowaniem pewnych komórek względnie grup, jak i chwilowym zawieszeniem działalności podyktowanym względami własnego bezpieczeństwa"[427]; „Aresztowany Jan Przewalski, który prawdopodobnie posługiwał się pseudonimem »Wiktor«, zmarł w czasie śledztwa w gestapo na skutek bicia podczas dochodzenia. Sprawujący obecnie jego funkcję Kazimierz Namysłowski w dalszym ciągu ukrywa się"[428]. Namysłowski był już wówczas skazany na karę śmierci przez WSS i stał się celem operacyjnym dla kontrwywiadowców AK, którym ze względu na konieczność przesłuchania przed wykonaniem wyroku powierzone zostało zadanie ustalenia, zatrzymania i „zbadania". Można przypuszczać, iż podobnym celem był wcześniej Przewalski[429].

[426] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 V 1944 r.
[427] LYA, K-1/58/9499, Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.
[428] *Ibidem*.
[429] AIPN By, 069/271, t. 1, Raport specjalny szefa WUBP w Bydgoszczy do ministra bezpieczeństwa publicznego, 18 XI 1948 r.



Maria Dziewicka (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem*...)

W Wilnie 4 czerwca 1944 r. Borysowicz i Namysłowski wraz z żonami zostali zatrzymani i uprowadzeni przez oficerów kontrwywiadu AK[430]. Przez kilka poprzednich dni byli obserwowani. Sekcje wywiadowców inwigilowały miejsca zamieszkania i pracy, trasy poruszania się po mieście, utrzymywane kontakty towarzyskie. Celem operacyjnym, w sytuacji spodziewanego wkroczenia bolszewików, było ujawnienie i zlikwidowanie istniejącej w mieście siatki komunistycznej. Celem prawnym było wykonanie orzeczonych przez WSS wyroków śmierci[431]. W akcji udział wzięła kadra kierownicza kontrwywiadu: Bolesław Nowik, Henryk Borowski, Jerzy Łoziński, Wacław Łoziński, Władysław Subortowicz, Edward Pietrulewicz, Kazimierz Rutkowski, Witold Milwid. Uzbrojeni byli w broń krótką (vis-y, FN-ki)[432]. Odprawa odbyła się w mieszkaniu Milwida przy ul. Wielka Pohulanka 27 m. 5 o godz. 17.00. Trwała pół godziny. Rozdzielone zostały zadania, wyznaczono osoby do przeprowadzenia zatrzymań i przesłuchań[433]. Dwa samochody osobowe będące w dyspozycji placówki Abwehry dostarczył Wiktor Jacobi (przez uczestniczącego w akcji, ubranego w mundur żandarmerii polowej Bronisława Korczyca). Zostały podstawione pod kamienicę Milwida[434]. Zatrzymania przeprowadzał Nowik, Borowski, Jerzy Łoziński. Pozostali oficerowie oczekiwali w wyznaczo-

[430] Elżbieta Kowalczyk błędnie podaje za Edmundem Banasikowskim, iż „w niewyjaśnionych okolicznościach w czerwcu 1944 r. K[azimierz] Namysłowski został aresztowany". Zob. E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 79; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 355; AIPN Wr, 221/301, List Zdzisława Siemaszki do Anny Jędrychowskiej, 26 VIII 1981 r. Fakt zatrzymania Władysława Borysowicza i Kazimierza Namysłowskiego przez oficerów kontrwywiadu AK był znany z komunistycznej prasy od czasu procesu pokazowego grupy „Cecylia", odbywającego się w Bydgoszczy we wrześniu 1949 r. Z kolei Jeremi Sidorkiewicz w artykule *Procesy wileńskich akowców w Bydgoszczy* („Kurier Wileński", 5–7 VII 2014, s. 32; wydanie specjalne: *70. rocznica operacji „Ostra Brama"*, błędnie podaje, iż „zostali zwabieni do opuszczonego, pożydowskiego domu małżonków Namysłowskich oraz małżonków Borysewiczów [*sic*!] i po przesłuchaniu zawiadomili miejscową Abwehrstelle". Okoliczności zatrzymania były inne.

[431] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.; AIPN By, 070/2489, t. 8, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.; AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 6 IX 1949 r.

[432] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.; AIPN, 01178/871/D, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 24 XI 1948 r.

[433] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 30 III 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Jerzego Łozińskiego, 25 V 1949 r.; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.

[434] AIPN, 0259/436/4, Protokół przesłuchania Henryka Borowskiego, 15 IV 1950 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 25 V 1949 r.; AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania

nym domu znajdującym się na terenie zrujnowanego i opustoszałego getta[435]. Maria Borysowiczowa zeznawała: „[3 czerwca] nie było mnie i męża w domu[436]. Wpadli do siostry [Teresy Daszkiewicz]. Na tym samym podwórku mieszkała. Wpadli, zrobili rewizję i nie znaleźli nas […]. Następnego dnia z mężem poszliśmy do pracy. Na miejscu byli AK-owcy i tam aresztowali nas"[437]. Adres miejsca pracy Borysowicza ustalił Bolesław Rutkowski[438]. „Nie zastaliśmy go tam [3 czerwca]. Dowiedzieliśmy się, że pracuje przy rozbiórce domów przy ul. Stefańskiej [w Śródmieściu; równoległa do ul. Sadowej w pobliżu dworca kolejowego]. Tam [następnego dnia] zastaliśmy go wraz z żoną[439]. Borysowicz podał nam adres Namysłowskiego. [W godzinach popołudniowych 4 czerwca] zabraliśmy go także wraz z żoną [z mieszkania przy ul. Widok 7 na Antokolu]"[440]. Ukrywał się pod nazwiskiem Kazimierz Szczygielski. Według żony Borysowicz został zatrzymany 4 czerwca około godz. 8.00 przy ul. Kwaszelnej 25 w stróżówce tartaku (składzie opałowym). Był tam dozorcą. Maria Borysowiczowa zeznawała: „Mąż pierwszy wszedł do budki. Gdy po chwili wyszedł, zawezwana zostałam przez osobnika, którego nie znałam. Przeprowadził u mnie rewizję osobistą"[441]. Z kolei według Anny Jędrychowskiej Namysłowski w dniu zatrzymania Borysowicza przyszedł do mieszkania Heleny Dziewickiej, która nalegała, aby z żoną przeniósł się do innego mieszkania. Następnie wrócił do swojego locum. W dniu zatrzymania zdążył się spotkać jeszcze z Walą Przewalską. Według jej zaleceń Namysłowscy mieli udać się do partyzantki sowieckiej kwaterującej w Puszczy Rudnickiej. „Nie mógł się otrząsnąć z apatii, odrzekł, że jest bardzo znużony, i mówił, że jeszcze pomyśli. Wreszcie zgodził się. Było już jednak za późno. Gdy wrócił do mieszkania, zastał tych, którzy przyszli go aresztować. Byli to Polacy. Czekali na niego. Wyprowadzili go razem z Muszką na zaułek Lidzki do getta. Po badaniu nocą zawieźli do feldżandarmerii, a nazajutrz razem z Borysowiczami znalazł się w lochach gestapo na ulicy Ofiarnej"[442]. Przeprowadzone przez oficerów kontrwywiadu AK u Namysłowskich przeszukanie nie ujawniło żadnych materiałów. Zatrzymani zostali przewiezieni (Maria Borysowiczowa była doprowadzona) na teren opuszczonego getta do zrujnowanego domu składającego się z dwóch pokoi[443]. Przesłuchania, prowadzone przez Bolesława Nowika i Bolesława Rutkowskiego, odbywały się w nocy na parterze opustoszałej posesji przy ul. Mathiasa

---

Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.; AIPN, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Witolda Milwida, 22 VIII 1949 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 286.

[435] Na temat akcji eksterminacyjnych w Wilnie, zob.: LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za 13 VIII – 13 IX 1943 r.; LCVA, R-601/1/48, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za wrzesień 1943 r.

[436] Władysław i Maria Borysowiczowie mieszkali wówczas na peryferiach Wilna.

[437] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Marii Borysowicz, 26 X 1950 r.

[438] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 26 V 1949 r.

[439] Według jednej z wersji Władysław Borysowicz został zatrzymany w stróżówce domu przy ul. Kwaszelnej i Kijowskiej, a Maria Borysowicz na ulicy przed miejscem pracy męża (wówczas dozorcy). Zob. A. Jędrychowska *Zygzakiem…*, s. 327.

[440] AIPN, 0259/449, Zeznanie własne Henryka Borowskiego, druga połowa 1948 r.; Archiwum Muzeum w Stutthofie (dalej: AMS), I-III-5187, Karta ewidencyjna więźniarki nr 40 956 Marii Namysłowskiej.

[441] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.

[442] A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 346.

[443] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 24 VI 1949 r.

Straszuna[444]. Jak pisała Anna Jędrychowska „pusty dom w zaułku Lidzkim. Zamiast podłogi gliniana polepa, a w niej wykopany dół. Długo trwało badanie"[445]. Przy stole z palącą się lampą karbidową przesłuchiwał Borowski, protokołował Subortowicz. Śledztwo trwało kilka godzin. Namysłowski początkowo odmawiał zeznań. Podawał fałszywe personalia. Po zastosowaniu formy bardziej intensywnego przesłuchania przyznał się do prawdziwego nazwiska. Podał funkcję, zaczął „sypać" adresy. Był również indagowany o źródła finansowania siatki sowieckiej działającej w Wilnie[446]. Obecny przy przesłuchaniu Subortowicz zeznawał: „Namysłowski był bity pałką gumową po siedzeniu i stopach"[447]. Wobec Borysowiczowej zastosowano także zaostrzoną formę przesłuchania. Jak wspominała: „Leżąc na beczce, trzymana byłam za głowę i bita po pośladkach"[448]. Z kolei na „procesie" mjr. Szendzielarza i por. Borowskiego mówiła: „Miałam mówić o organizacji, jakich ludzi znam i miejsca ich zamieszkania […]. Badano mnie"[449]. Po przesłuchaniu została umieszczona w oddzielnym pokoju. Dwie godziny później znalazł się tam również Namysłowski. W monografii Moniki Tomkiewicz podano błędnie nazwisko zatrzymanej komunistki (Żyromska) i jako powód aresztowania rzekomą „przynależność do AK"[450]. W godzinach wieczornych małżeństwa osobno zostały odwiezione samochodem ul. Jarosława Dąbrowskiego do dyspozycji placówki niemieckiej żandarmerii polowej znajdującej się przy ul. Wroniej. Przekazania zatrzymanych dokonywali Korczyc i Jacobi[451]. W gmachu żandarmerii komuniści zostali ponownie przesłuchani i następnego dnia po doprowadzeniu na ul. Ofiarną przekazani referatowi gestapo zajmującemu się zwalczaniem siatek bolszewickich. Tam przez następny tydzień śledztwo prowadzili funkcjonariusze Referatu IV C2. Dalsze dochodzenie odbywało się od 13 czerwca w więzieniu Łukiszki (pawilon śledczy)[452]. Jak zeznawała Borysowiczowa: „również z nami do więzienia doprowadzono innych członków ZPP […]. Przed wysłaniem mnie do obozu miałam widzenie z mężem. Nie był podobny do siebie. Był mocno zmaltretowany i pobity"[453]. Protokoły przesłuchań sporządzone w getcie zostały przekazane por. Głębockiemu. Brakuje potwierdzenia informacji podanej przez Jeremiego Sidorkiewicza, iż Namy-

[444] Do 13 XII 1943 r. piwnice domu przy ul. Sztrasuna 13 były miejscem ukrywania się Żydów. Zob. LCVA, R-601/1/45, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 16 XII 1943 r.; AIPN By, 384/168, Protokół przesłuchania Marii Notik, 17 XI 1949 r.

[445] A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 327.

[446] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 13 XI 1948 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 30 III 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Wacława Łozińskiego, 21 XI 1948 r.

[447] AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Władysława Subortowicza, 25 V 1949 r.

[448] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.

[449] AIPN, 944/294, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Marii Borysowicz, 26 X 1950 r.

[450] M. Tomkiewicz, *Zbrodnia…*, s. 348.

[451] AIPN, 0259/449, H. Borowski, Życiorys, rkps, druga połowa 1948 r.; AIPN, 01178/871/D, Raport o zezwolenie na przeprowadzenie werbunku Władysława Subortowicza w celu rozpracowania grupy Jerzego Łozińskiego, 25 XI 1948 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 25 V 1949 r.; AIPN By, 687/23, t. 1, Protokół rozprawy głównej Wacława Łozińskiego, Zeznanie Witolda Milwida, 28 VI 1949 r. Według wersji podanej przez Annę Jędrychowską samochód prowadził rzekomo „esesman". Zob. A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 328.

[452] AIPN, 944/296, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 6 IX 1949 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 329.

[453] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.



Irena Dziewicka-Sztachelska (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem*...)



Kazimierz Namysłowski (w środku) (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem*...)



Kazimierz Petrusewicz (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem*...)

słowski i Borysowicz „zostali wymienieni na członków [*sic*!] AK przetrzymywanych w gestapo". Takiej transakcji lub innego układu (np. obóz pracy zamiast Ponar) nie można jednak wykluczyć. Nie znamy jednak personaliów zwolnionych Polaków w zamian za wydanych bolszewików.

Raporty AK odnotowały rozbicie siatki sowieckiej: „Aresztowania wśród komunistów. 13 czerwca gestapo aresztowało Annę Jędrychowską[454] z domu Kompielską, żonę doktora Stefana Jędrychowskiego, członka komitetu patriotów w Moskwie, obecnie »kapitana WP« oraz znanego na tutejszym terenie ze swej działalności komunistycznej byłego administratora »Prawdy Wileńskiej« [Władysława] Borysowicza i wiele innych osób podejrzewanych o działalność komunistyczną. Matce Kompielskiej oświadczono w gestapo, że aresztowanie nastąpiło dla celów profilaktycznych. Jędrychowską przy najbliższym transporcie więźniów wywieziono do Rzeszy [*sic*!] z Łukiszek"[455]. W innym ze sprawozdań okresowych stwierdzano: „Aresztowania wśród komunistów. 13 czerwca została aresztowana Anna Jędrychowska z domu Kompielska oraz znany [Władysław]

[454] Anna Jędrychowska mieszkała przy ul. Litewskiej 18A m. 3. AIPN By, 190/3657, J. Przewalska, Rodziny członków ZPP aresztowanych przez gestapo na terenie Wilna, rkps, 1949 r. (w oryginalnym tytule dokumentów widnieje skrót: ZPR – Związek Patriotów Radzieckich).

[455] LCVA, R-601/1/59, Raport sytuacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za czerwiec 1944 r.

Borysowicz i wiele innych osób zamieszanych w pracę komun[istyczną]"[456]. W Wilnie aresztowania wśród komunistów trwały już od wiosny 1944 r. Jeszcze w kwietniu (między 10 a 13) został zatrzymany kierujący grupką „patriotów" sowieckich Jan Przewalski, który zmarł w czasie prowadzonego śledztwa[457]. W nocy z 18 na 19 kwietnia 1944 r. został w swoim mieszkaniu aresztowany Michał Korwel. Po śledztwie w gestapo w maju wywieziono go do obozu w Prawieniszkach, a stamtąd trafił do obozu na terenie Francji[458]. Kazimierz Namysłowski między 5 a 10 czerwca miał zażyć truciznę i popełnić samobójstwo w celi aresztu śledczego przy ul. Ofiarnej[459]. Władysław Borysowicz, poddany również ostremu śledztwu, został zastrzelony w czasie ewakuacji załogi więzienia na Łukiszkach w pierwszych dniach lipca 1944 r.[460] Maria Borysowiczowa, Anna Jędrychowska, Szczepan Stec, Stefan Wrona i Maria Namysłowska 21 czerwca 1944 r. zostali w większym transporcie więźniów przewiezieni samochodami ciężarowymi do obozu w Prawieniszkach. Namysłowska 8 lipca została przez sipo w Kownie przekazana do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Zmarła w tamtejszym szpitalu 15 grudnia 1944 r. o godz. 6.05[461]. Niemcy wówczas już nie mordowali tak masowo aresztowanych bolszewików jak jeszcze do niedawna. W poprzednim roku zatrzymani komuniści trafiliby niewątpliwie do lasu ponarskiego. Już na „procesie" wileńskich kontrwywiadowców AK, odbywającym się w Bydgoszczy w sierpniu 1949 r., Józefa Przewalska przedstawiła wykaz zatytułowany „Rodziny członków ZPP aresztowanych przez gestapo na terenie Wilna". Jest on dzisiaj o tyle cenny, iż zawiera personalia rodzin renegatów z kręgów komunistycznych wraz z ich wileńskimi adresami według stanu na czerwiec 1944 r. Na tej niekompletnej liście znaleźli się według kolejności podanej przez Przewalską: Julia Żeromska (matka Marii; ul. Wojskowo-Cmentarna 5; jedno dziecko), Gryszkiewicz (imię nieznane; ul. Wileńska 21 m. 10; troje dzieci), Kompielska (matka Anny; ul. Litewska 18a m. 3), Adela Adamowicz (ul. Pilimo 29 m. 18; dwoje dzieci), Antonina Korwel (ul. Żiguliu 22; troje dzieci), Emilia Boguszewicz (matka; ul. Połocka 18 m. 3), Helena

[456] LCVA, R-601/1/69, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK, 26 VI 1944 r.; Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 209.

[457] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 16–31 V 1944 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Józefy Przewalskiej, 25 VIII 1949 r. Według legendy środowiskowej „zginął pod razami, mając połamany krzyż, jeszcze śpiewał Międzynarodówkę". Zob. A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 326. Informację o cechach typowego mitu bezkrytycznie powtórzyła Elżbieta Kowalczyk, *Działalność…*, s. 79; Ch. Dieckmann, *Deutsche…*, t. 2, s. 1434 (tam błędnie podano, iż Przewalski działał w komunistycznym podziemiu w Wilnie do 13 VII 1944 r.).

[458] LCVA, R 730/2/84, Pismo Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Litwie (Głównej Placówki Zewnętrznej w Wilnie) do komendanta więzienia Łukiszki, 19 IV 1944 r.; AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 9 V 1944 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Michała Korwela, 25 VIII 1949 r.; AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Michała Korwela, 26 VIII 1949 r.

[459] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Witolda Milwida, 13 XI 1948 r.; E. Banasikowski, *Na zew…*, s. 355.

[460] AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Józefy Przewalskiej, 25 VIII 1949 r.; AIPN By, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 329.

[461] AMS, I-III-5187, Karta ewidencyjna więźniarki nr 40 956 Marii Namysłowskiej; AMS, I-III-5187, Karta zgonu więźniarki Marii Namysłowskiej, 16 XII 1944 r.; AIPN Ol, 311/85, Pismo komendanta Policji i Służby Bezpieczeństwa na Litwie do komendanta więzienia Łukiszki, 20 VI 1944 r.; AIPN By, 070/2489, t. 5, Protokół przesłuchania Marii Borysowiczowej, 25 VIII 1949 r.; W. Borodziewicz, *Szósta…*, s. 239–240, 243; A. Jędrychowska, *Zygzakiem…*, s. 351–353.

Woronowa (ul. Ostrobramska 19 m. 11; dwoje dzieci), Jadwiga Ostrowska (ul. Świętej Anny 15 m. 1; jedno dziecko), Nowakowa (imię nieznane; ul. Wiłkomierska 45 m. 8; czworo dzieci), Maria Chmielisowa (ul. Połocka 39 m. 1; troje dzieci), Dubiniecka (imię nieznane; ul. Kalwaryjska 24 m. 5; troje dzieci), Genowefa Mosterko („babka z dziećmi, rodzice zginęli"; ul. Mikołajewska 1 m. 7; jedno dziecko), Maria Prokudo (ul. Kominy 40 m. 1; czworo dzieci), Albina Witas (ul. Świętej Anny 7; troje dzieci), Grzegorz Szereszewski (ul. Zarzecze 5 m. 7; jedno dziecko; „matka zginęła"), Irena Wojtkiewicz (ul. Antokol 129–131 m. 3; czworo dzieci), Ryszard Kartonowicz („syn i matka Aleksandra"), Janina i Maria Wojtkiewicz (czworo dzieci; „razem pięć osób rodzina"), Józefa Zaczyńska (ul. Wołtupska 12 m. 1; jedno dziecko), Korablikowa (ul. Tyzenhauzowska 39; dwoje dzieci; „rodzice oboje zginęli"), Weronika Ogonowska (ul. Wielka 24 m. 1; troje dzieci), Bronisława Płatacz (ul. Grzybowa 12 m. 1; troje dzieci)[462]. Po wejściu bolszewików do Wilna powyższe rodziny na wniosek Przewalskiej zostały od razu objęte opieką materialną okupantów. W tym czasie rodziny aresztowanych przez NKWD żołnierzy i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego były wysyłane do łagrów, wywłaszczane z mieszkań, pozbawiane pracy, ekspatriowane na tereny pojałtańskiej Polski. Na prowincji domy i gospodarstwa ludzi wspierających oddziały AK były plądrowane i palone przez formacje czekistowskie, milicyjne i partyjne. W tych działaniach również brali udział Polacy zaciągający się na służbę bolszewików.

„Patrioci" działający pod okupacją sowiecką, już po zajęciu Wilna w lipcu 1944 r. przez Armię Czerwoną, byli nadal jako współpracownicy okupanta rozpracowywani przez służby informacyjne komendy okręgu i komendy konspiracyjnego garnizonu AK. Kedyw kpt. Adama Boryczki opracowywał również plany zniszczenia ich siedziby w Wilnie przez wysadzenie w powietrze części zajmowanego na biura budynku[463]. Jak pisała o działających w Wilnie bolszewikach polskich Jadwiga Hoppen-Zawadzka: „stali się komórką wywrotową, często wykonującą polecenia wschodniego sąsiada […]. To z nich wywodzili się członkowie pierwszych władz PRL-u"[464]. Fachowiec od wywiadu w Sowietach, znawca tego systemu, Sergiusz Piasecki, diagnozował to środowisko podobnie: „Ludzie ci byli oczami i uszami okupanta. Dopomagali wrogowi planować akcje przeciw nam. Wskazywali, gdzie są »reakcjoniści«. Zjawiali się wraz z czołgami armii sowieckiej i znikali wraz z nimi lub konspirowali się wśród nas (aby przetrwać), nawet wciskali się do organizacji podziemnych. Są dowody, że nawet wówczas potrafili denuncjować do gestapo tych patriotów polskich, którzy byli przeciw Sowietom. Ich to zdrady, rady i pomoc umożliwiły potem bolszewikom stworzenie fikcyjnego rządu polskiego »z woli narodu«. Bez nich byłaby to tylko okupacja wojskowa obcego państwa"[465]. Jak wynika z najnowszych badań, nie istniała w Wilnie, rzekomo według bezpieki wydzielona z Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego, przeznaczona do zwalczania komunistów, specjalna grupa „Cecylia". Jest to jedynie skonstruowana na

[462] AIPN By, 190/3657, J. Przewalska, Rodziny członków ZPP aresztowanych przez gestapo na terenie Wilna, rkps, 1949 r.
[463] AIPN, 1558/610, Meldunek sytuacyjny „Kołchozu", listopad 1944 r.; AIPN, 0330/258/3, Protokół przesłuchania Adama Boryczki, 27 VII 1954 r.
[464] J. Hoppen-Zawadzka, *Wileńskie…*, s. 124.
[465] S. Piasecki, *Autodenuncjacja…*, s. 195.



Bohdan Skarżyński „Danek" (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem...*)



Jerzy Sztachelski (źródło: A. Jędrychowska, *Zygzakiem...*)

potrzeby „procesu" bydgoskiego w 1949 r., a także spraw „odpryskowych", teza śledcza służąca propagandowemu oczernianiu AK („współpraca z gestapo"). Teza NKWD i UB została następnie przyjęta przez historyków (nie tylko komunistycznych), w tym krytycznego wobec podziemia polskiego w Wilnie Zdzisława A. Siemaszkę[466] i autorkę monografii o sowieckich „patriotach" na Wileńszczyźnie Elżbietę Kowalczyk[467]. W tej wersji powielana jest do dzisiaj w pracach naukowych i publicystycznych. Jerzy Łoziński mówił na swoim „procesie" w Bydgoszczy: „»Cecylia« był pseudonimem Mirosława Głębockiego, kierownika kontrwywiadu AK przy Komendzie Okręgu Wileńskiego. Jego siatka wywiadowcza liczyła około 100 osób. Byliśmy zwykłymi członkami AK w grupie wywiadowczej i kontrwywiadowczej"[468]. „Grupy »Cecylii« nie było" – zeznawał zmasakrowany w śledztwie por. Borowski[469]. „Trzmiel" mówił prawdę. Był kontrwywiad zajmujący się agenturami sowiecką i niemiecką. W Wilnie (i regionie)

[466] Z.A. Siemaszko, *Wileńska AK…*, s. 209.
[467] E. Kowalczyk, *Działalność…*, s. 93.
[468] AIPN By, 190/3657, Protokół rozprawy głównej WSR w Bydgoszczy, Zeznanie Jerzego Łozińskiego, 22–23 VIII 1949 r.
[469] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.

nie istniała potrzeba powoływania odrębnej komórki operacyjnej do unieszkodliwienia „komuny". Rozpoznanie i eliminacja zagrożeń z nielicznych środowisk bolszewickich realizowana była wówczas skutecznie przez kontrwywiadowców komendy okręgu, pion bezpieczeństwa delegatury rządu, Kedyw, a w terenie przez brygady AK. „Ubolewania nad wspomaganiem przez nas gestapo czy Niemców ze strony lokajów moskiewskich (w sądzie czy w rządzie) są nawet zabawne. Niech raczej zwrócą uwagę na Katyń czy skazaną na samotną walkę z Niemcami Warszawę albo na własne konszachty z gestapo, których skutki dla nas były straszne. Bo bolszewikom właśnie zależało na tym, aby nie przeszkadzać Niemcom i gestapo niszczyć polskich patriotów i ich walkę paraliżować. Uważam, że procesy tego typu wywołują strach rządzących Polską lokajów bolszewickich przed narodem polskim. Stosują terror zapobiegawczy, starając się zabić myśl nawet o możliwości obrony lub odwetu, bo wiedzą, na co zasłużyli"[470]. Teza śledcza o „współpracy AK z gestapo" występowała od drugiej połowy lat czterdziestych XX w. w setkach „procesów" żołnierzy i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Wśród oskarżanych był ostatni naczelnik Wydziału Śledczego z Wilna, wspomniany Władysław Kontrym „Żmudzin", cichociemny, oficer dowodzący akcjami likwidującymi w Warszawie i terenie konfidentów, kolaborantów, szmalcowników[471]. W Wilnie żołnierze kontrwywiadu wojskowego Polskiego Państwa Podziemnego, których propaganda komunistyczna przedstawiała w PRL jako „współpracowników gestapo", służyli władzom Rzeczypospolitej, tak jak żołnierze Abwehrstelle podlegali władzom III Rzeszy. Służby wrogich sobie państw nie współpracowały. Eliminowały jedynie swoich wspólnych wrogów, którymi byli bolszewicy. Ukrywający Żydów żołnierze AK, handlujący i zarabiający na życie na czarnym rynku młodzi ludzie, niewiele znaczący informatorzy służb niemieckich przejęci przez kontrwywiad komendy okręgu AK, bardziej zagubieni w życiu okupacyjnym niż niebezpieczni „agenci", skierowani w ramach „rehabilitacji" do brygad polowych, rodzinne i towarzyskie konflikty, zawiść o kobiety czy też o sodę kaustyczną stanowiły prozaiczne tło dla gier prowadzonych przez por. Borowskiego i mjr. Christiansena o stawkę znacznie wyższą. W akcji ratowania Żydów brała udział także rodzina Stachowiczów (Ludwika i jej dzieci: Stanisław, Piotr i Feliks oraz żona Stanisława, Aleksandra)[472]. Stanisław Stachowicz „Sławicz" zostanie potem w brygadzie „Juranda" dowódcą 1. plutonu. Stachowiczowie mieszkali w Wilnie przy ul. Legionowej 170. Był to trakt, którym z miasta wychodziły do Ponar kolumny zmierzających na egzekucję Żydów. Stachowiczowie u siebie ukrywali Hesela Szapiro[473], Lejzera Kremera[474], Sonię Kremer[475] oraz „wielu innych, których nazwisk nie pamiętamy […]. Wszyscy trzej bracia Stachowiczowie i ich matka z narażeniem życia ukrywali i dopomagali bezinteresownie ukrywającym się, wygłodzonym, zbiegłym z obozu niemieckiego jeńcom radzieckim, dostarczając im żywności i odzieży. Tego

[470] S. Piasecki, *Prawda o wyrokach na gestapowców w Wilnie* [w:] *Autodenuncjacja…*, s. 142.
[471] W. Pasek, *Bolesława Kontryma…*, s. 175, 278.
[472] Cyt. za: S. Piasecki, *Dla honoru…*, s. 118; AIPN, 0259/342, Protokół przesłuchania Stanisława Stachowicza, 12 VII 1948 r.
[473] Po wojnie zamieszkał na Ziemiach Zachodnich.
[474] Zamieszkał w Palestynie.
[475] Pozostała w Wilnie.

rodzaju wypadki miały miejsce niejednokrotnie"[476]. Żydom i zbiegłym jeńcom pomagał również mieszkający przy tej samej ulicy znajomy Stachowiczów, Stanisław Gigielis. Jednocześnie „Sławicz" był zaangażowany w działalność konspiracyjną w Ponarach. Niebezpiecznym momentem dla rodziny było jego aresztowanie i trzymiesięczne śledztwo prowadzone przez gestapo na Łukiszkach.

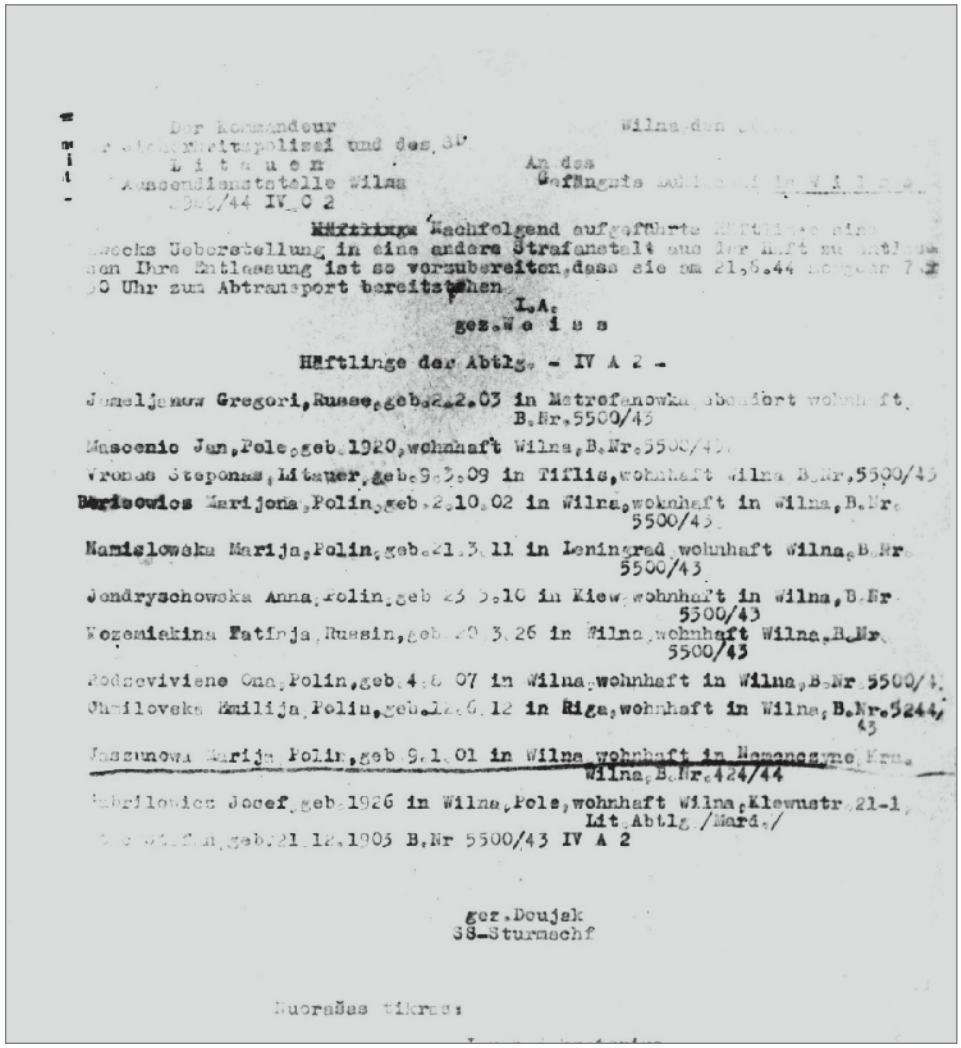


Ulica Mathiasa Sztrasuna w Wilnie (źródło: zbiory T.B.)

Współpraca służb „polega na wymianie informacji, udzielaniu pomocy w zwalczaniu różnych form przestępczości, podejmowaniu uzgodnionych wspólnych działań, wymianie doświadczeń zawodowych, wzajemnym akredytowaniu oficerów"[477]. Może odbywać się na płaszczyźnie kontrwywiadowczej lub wywiadowczej. Z kolei gra operacyjna „polega na nawiązywaniu przez służbę specjalną (kontrwywiadu lub wywiadu) bezpośredniego kontaktu z przeciwnikiem (obcą służbą specjalną) w celu wywarcia takiego wpływu na podejmowane przez niego decyzje, aby odpowiadały one interesom własnego państwa, przy czym przeciwnik nie powinien się zorientować w jej prowadzeniu […]. Rozróżnić można dwie formy gry operacyjnej: aktywną (ofensywną), gdy agent (niekiedy i oficer) jest wykorzystywany do przekazywania przeciwnikowi celowo spreparowanych, fałszywych lub częściowo prawdziwych materiałów […]; pasywną (defensywną), gdy służba zamierza rozpoznawać tylko cele działań i zainteresowań przeciwnika, dane kadrowe pracowników i współpracowników, środki pracy operacyjnej, a zwłaszcza systemy i środki łączności, przykrycia"[478].

Wziąwszy pod uwagę formę, zakres, cele kontaktów kontrwywiadu komendy okręgu AK i placówki Abwehry w Wilnie należy identyfikować wzajemne relacje tych służb jako gry operacyjne strony polskiej i niemieckiej. Podobne zdanie o swoich ówczesnych rolach mieli dwaj główni rozgrywający. Christiansen w liście do żony z 28 stycznia 1944 r., czyli w okresie, kiedy liczył jeszcze na pozyskanie oddziałów polskich do bardziej aktywnej walki z bolszewikami (prowadzonej już od kilku miesięcy), stwierdzał: „Jest to największa gra, w jaką w moim życiu grałem". Torturowany w śledztwie por. Borowski prowadzonym cztery lata później w bezpiece mówił: „Była to gra dość niebezpieczna"[479]. Na Wileńszczyźnie głównym czynnikiem, który doprowadził do akcji wymierzonej w złożone z Polaków komórki sowieckie, a podjętej przez działający w konspiracji polski kontrwywiad wojskowy z wykorzystaniem logistyki okupantów niemieckich, było

[476] Cyt. za: AIPN, 944/432, Oświadczenie Franciszki Jakubowskiej, Zofii Suchockiej, Romany Wysockiej, Zdzisława Nacynko i Jerzego Stachowicza, 19 VI 1951; AIPN, 944/34, Oświadczenie Stanisława Gigielisa, 19 VIII 1949 r.
[477] *Polskie służby specjalne. Słownik*, red. K. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 231.
[478] *Ibidem*, s. 78.
[479] AIPN, 944/293, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Henryka Borowskiego, 24 X 1950 r.



Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei und des SD
L i t a u e n
Aussendienststelle Wilna
2965/44 IV Q 2

Wilna, den

An das
Gefängnis

Nachfolgend aufgeführte Häftlinge sind zwecks Ueberstellung in eine andere Strafanstalt aus der Haft zu entlassen. Ihre Entlassung ist so vorzubereiten, dass sie am 21.6.44 morgens 7.30 Uhr zum Abtransport bereitstehen.

L.A.
gez. W e i s s

Häftlinge der Abtlg. - IV A 2 -

Jemeljanow Gregori, Russe, geb. 2.2.03 in Metrofanowka, ohne Fort wohnhaft, B.Nr. 5500/43

Mascenic Jan, Pole, geb. 1920, wohnhaft Wilna, B.Nr. 5500/43

Vronas Steponas, Litauer, geb. 9.2.09 in Tiflis, wohnhaft Wilna B.Nr. 5500/43

Borisowios Marijona, Polin, geb. 2.10.02 in Wilna, wohnhaft in Wilna, B.Nr. 5500/43

Namislowska Marija, Polin, geb. 21.3.11 in Leningrad wohnhaft Wilna, B.Nr. 5500/43

Jendryschowska Anna, Polin, geb. 23.5.10 in Kiew, wohnhaft in Wilna, B.Nr. 5500/43

Wozeniakina Fatinja, Russin, geb. 20.3.26 in Wilna, wohnhaft Wilna, B.Nr. 5500/43

Podneviviene Ona, Polin, geb. 4.6.07 in Wilna, wohnhaft in Wilna, B.Nr. 5500/43

Shmilovska Emilija, Polin, geb. 12.6.12 in Riga, wohnhaft in Wilna, B.Nr. 5244/43

Jaszunowa Marija, Polin, geb. 9.1.01 in Wilna, wohnhaft in Wilna, B.Nr. 424/44

Fabrilowicz Josef, geb. 1926 in Wilna, Pole, wohnhaft Wilna, Klewustr. 21-1, Lit. Abtlg. /Mard./

[illegible], geb. 21.12.1905 B.Nr. 5500/43 IV A 2

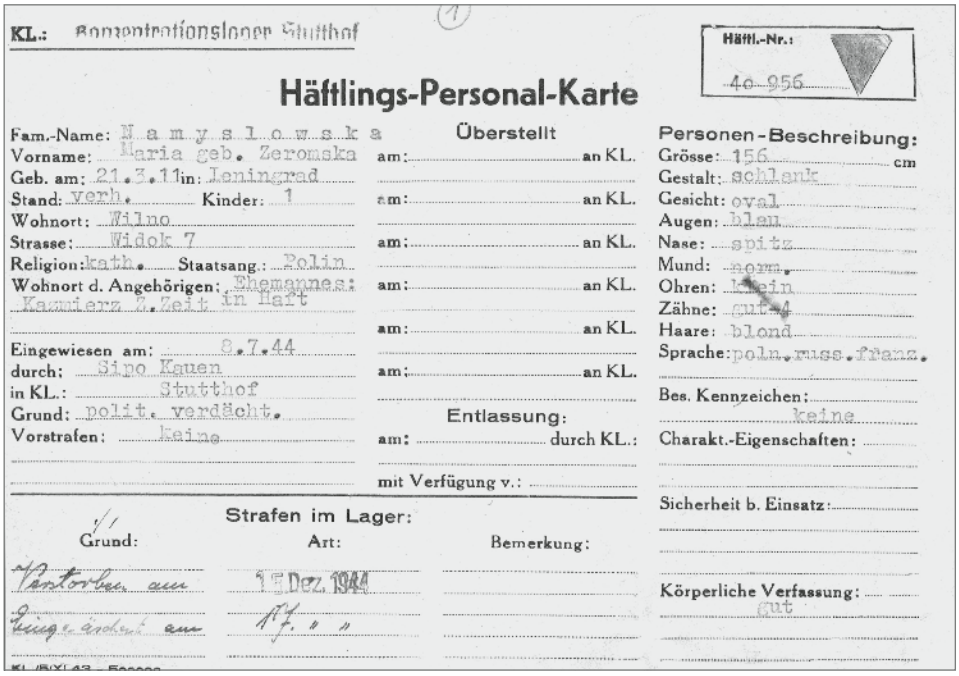
gez. Doujak
SS-Sturmschf

Nuorašas tikras:

Lista osób aresztowanych przez niemiecką służbę bezpieczeństwa z nazwiskami Anny Jędrychowskiej, Marii Borysowicz, Marii Namysłowskiej (źródło: zbiory LCVA)

zrozumienie powagi nadciągającego ze wschodu zagrożenia bolszewickiego. Dla każdej ze stron tej gry była to jednak przede wszystkim realizacja własnych interesów państwowych, zgodna z rozkazami wydawanymi przez centrale (Berlin i Warszawę). Tak należy dzisiaj, jak sądzę, traktować wzajemne relacje tych służb. Oficerowie kontrwywiadu Polskiego Państwa Podziemnego, których propaganda komunistyczna przedstawiała jako „współpracowników gestapo", służyli władzom Rzeczpospolitej na Uchodźstwie.

W październiku 1993 r. podobnie orzekł sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w wyroku unieważniającym skazanie przez komunistyczny trybunał wojskowy kadry dowódczej Okręgu Wileńskiego AK: „Nie można wyciągać negatywnego wniosku z faktu, że w ramach działalności dochodziło do styku (kontaktów) z przeciwnikiem



KL.: Konzentrationslager Stutthof

Häftl.-Nr.: 40 956

Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: Namysłowska
Vorname: Maria geb. Zeromska
Geb. am: 21.3.11 in: Leningrad
Stand: verh. Kinder: 1
Wohnort: Wilno
Strasse: Widok 7
Religion: kath. Staatsang.: Polin
Wohnort d. Angehörigen: Ehemannes: Kazimierz Z. Zeit in Haft

Eingewiesen am: 9.7.44
durch: Sipo Kauen
in KL.: Stutthof
Grund: polit. verdächt.
Vorstrafen: keine

Überstellt
am: ... an KL. ...
am: ... an KL. ...
am: ... an KL. ...
am: ... an KL. ...
am: ... an KL. ...
am: ... an KL. ...

Entlassung:
am: ... durch KL.: ...
mit Verfügung v.: ...

Strafen im Lager:

Grund:	Art:	Bemerkung:
Fortsetzung am	1 Dez. 1944	
Fortsetzung am	Kf. " "	

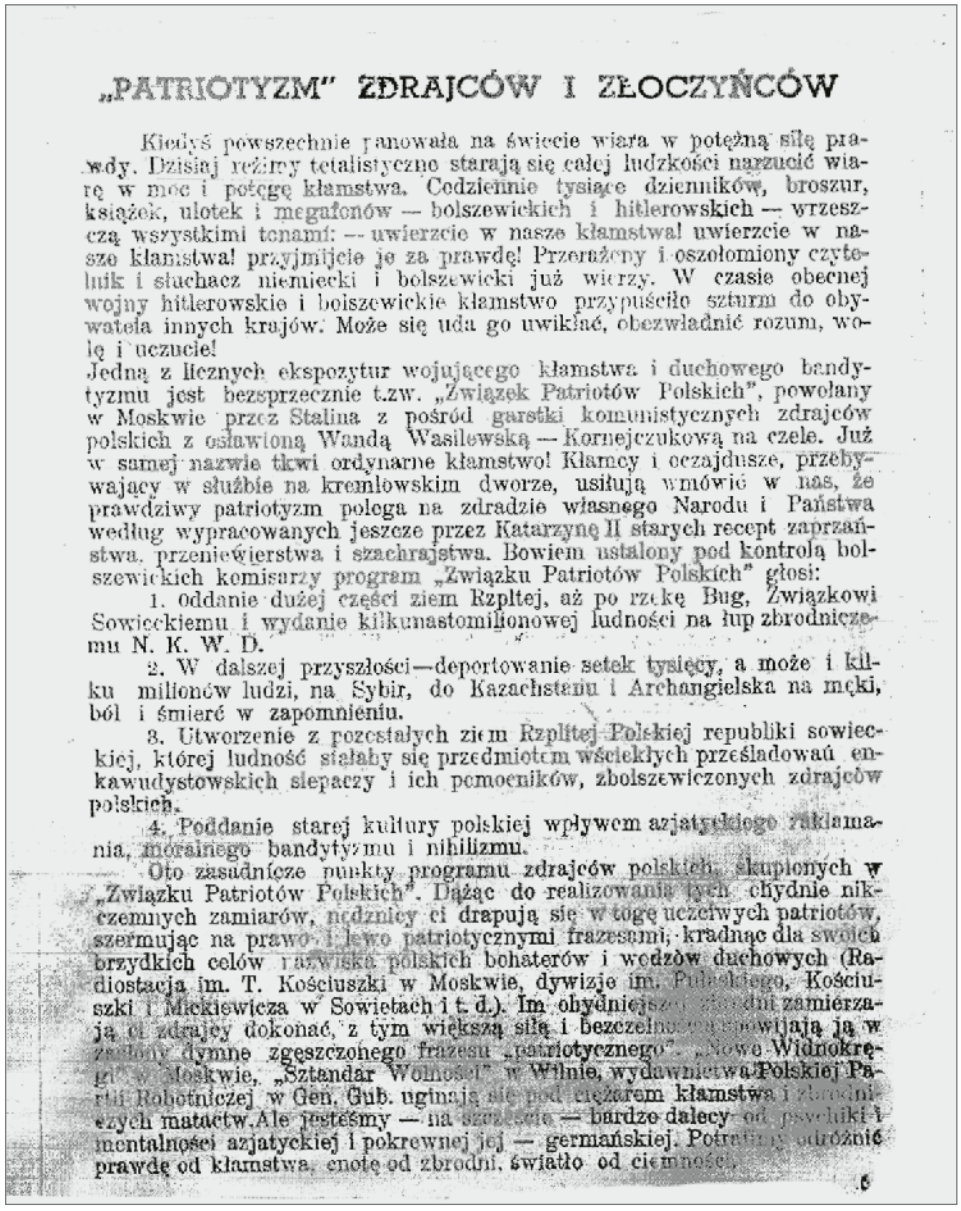
Personen-Beschreibung:
Grösse: 156 cm
Gestalt: schlank
Gesicht: oval
Augen: blau
Nase: spitz
Mund: norm.
Ohren: klein
Zähne: gut
Haare: blond
Sprache: poln. russ. franz.

Bes. Kennzeichen: keine
Charakt.-Eigenschaften: ...
Sicherheit b. Einsatz: ...
Körperliche Verfassung: gut

Karta ewidencyjna Marii Namysłowskiej z obozu koncentracyjnego Stutthof (źródło: zbiory Archiwum Muzeum w Stutthofie)

(Abwehrą), skoro było to z jednej strony koniecznością tych działań, z drugiej normalną zasadą postępowania w takich przypadkach […]. W sprawie niniejszej sąd nie znalazł nic, co pozwalałoby na postawienie tezy, że kontakty Antoniego Olechnowicza i Henryka Borowskiego z przedstawicielami Wehrmachtu lub Abwehry były czymś innym niż tylko prowadzeniem normalnej gry wywiadowczej, obliczonej na osiągnięcie celu pozytywnie istotnego dla Armii Krajowej". W kwestii likwidacji w Rudziszkach i akcji unieszkodliwiającej „patriotów" sowieckich sąd stwierdzał: „W obu przypadkach była to forma dość specyficznego, ale jednak wyroku, wydanego przez sądy [Polskiego] Państwa Podziemnego. W pierwszym wypadku chodziło o napaść na rodzinę polską i zamordowanie członka [*sic*!] Armii Krajowej, w drugim zaś o infiltrację komórek Dowództwa Okręgu Wileńskiego AK na rzecz wywiadu sowieckiego […]. Dzisiaj oceniając te fakty, można wyrazić zdziwienie co do formy wykonania tych orzeczeń, nie można jednak zapominać, że wojna narzuca swoje prawa, że wojna odmiennie kształtuje oceny […]. Dla wykonania obu tych wyroków wybrano właśnie taką specyficzną formę"[480]. Problematyka wzajemnych relacji polskich i niemieckich wojskowych służb kontrwywiadowczych ukierunkowana na Wileńszczyźnie na unieszkodliwianie zagrożenia bolszewickiego, wychodzącego ze środowisk polskich, niewątpliwie wymaga dalszych pogłębionych badań źródłowych, szczególnie w archiwach niemieckich i amerykańskich. W archiwach rosyjskich badania tego rodzaju są obecnie prawie niemożliwe do prowadzenia. „Jakaż

[480] Cyt. za: AIPN, 944/295/3, Postanowienie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, 1 X 1993 r.



„PATRIOTYZM" ZDRAJCÓW I ZŁOCZYŃCÓW

Kiedyś powszechnie panowała na świecie wiara w potężną siłę prawdy. Dzisiaj reżimy totalistyczne starają się całej ludzkości narzucić wiarę w moc i potęgę kłamstwa. Codziennie tysiące dzienników, broszur, książek, ulotek i megafonów — bolszewickich i hitlerowskich — wrzeszczą wszystkimi tonami: — uwierzcie w nasze kłamstwa! uwierzcie w nasze kłamstwa! przyjmijcie je za prawdę! Przerażony i oszołomiony czytelnik i słuchacz niemiecki i bolszewicki już wierzy. W czasie obecnej wojny hitlerowskie i bolszewickie kłamstwo przypuściło szturm do obywatela innych krajów. Może się uda go uwikłać, obezwładnić rozum, wolę i uczucie!

Jedną z licznych ekspozytur wojującego kłamstwa i duchowego bandytyzmu jest bezsprzecznie t.zw. „Związek Patriotów Polskich", powołany w Moskwie przez Stalina z pośród garstki komunistycznych zdrajców polskich z osławioną Wandą Wasilewską — Kornejczukową na czele. Już w samej nazwie tkwi ordynarne kłamstwo! Kłamcy i oczajdusze, przebywający w służbie na kremlowskim dworze, usiłują wmówić w nas, że prawdziwy patriotyzm polega na zdradzie własnego Narodu i Państwa według wypracowanych jeszcze przez Katarzynę II starych recept zaprzaństwa, przeniewierstwa i szachrajstwa. Bowiem ustalony pod kontrolą bolszewickich komisarzy program „Związku Patriotów Polskich" głosi:

1. Oddanie dużej części ziem Rzplitej, aż po rzekę Bug, Związkowi Sowieckiemu i wydanie kilkunastomilionowej ludności na łup zbrodniczemu N. K. W. D.

2. W dalszej przyszłości—deportowanie setek tysięcy, a może i kilku milionów ludzi, na Sybir, do Kazachstanu i Archangielska na męki, ból i śmierć w zapomnieniu.

3. Utworzenie z pozostałych ziem Rzplitej Polskiej republiki sowieckiej, której ludność stałaby się przedmiotem wściekłych prześladowań enkawudystowskich siepaczy i ich pomocników, zbolszewiczonych zdrajców polskich.

4. Poddanie starej kultury polskiej wpływom azjatyckiego rabunku, moralnego bandytyzmu i nihilizmu.

Oto zasadnicze punkty programu zdrajców polskich, skupionych w „Związku Patriotów Polskich". Dążąc do realizowania tych chydnie nikczemnych zamiarów, nędznicy ci drapują się w togę uczciwych patriotów, szermując na prawo i lewo patriotycznymi frazesami, kradnąc dla swoich brzydkich celów nazwiska polskich bohaterów i wodzów duchowych (Radiostacja im. T. Kościuszki w Moskwie, dywizje im. Pułaskiego, Kościuszki i Mickiewicza w Sowietach i t. d.). Im obyd[illegible] zamierzają ci zdrajcy dokonać, z tym większą siłą i bezczelnością powijają ją w zasłony dymne zgęszczonego frazesu „patriotycznego". „Nowe Widnokręgi" w Moskwie, „Sztandar Wolności" w Wilnie, wydawnictwa Polskiej Partii Robotniczej w Gen. Gub. uginają się pod ciężarem kłamstwa i zbrodniczych matactw. Ale jesteśmy — na szczęście — bardzo dalecy od psychiki i mentalności azjatyckiej i pokrewnej jej — germańskiej. Potrafimy odróżnić prawdę od kłamstwa, cnotę od zbrodni, światło od ciemności.

„Patriotyzm" zdrajców. Ulotka z marca 1944 r. (źródło: zbiory LCVA)

silna była ta infekcja i jakże wielką mieliśmy rację, gdy z nią walczyliśmy" – pisał swego czasu o bolszewikach polskich w Wilnie brat Józefa Mackiewicza, Stanisław, który po powrocie z emigracji do PRL sam uwikłał się w układy z komunistami[481].

[481] S. Cat-Mackiewicz, *Lata*…, s. 230.

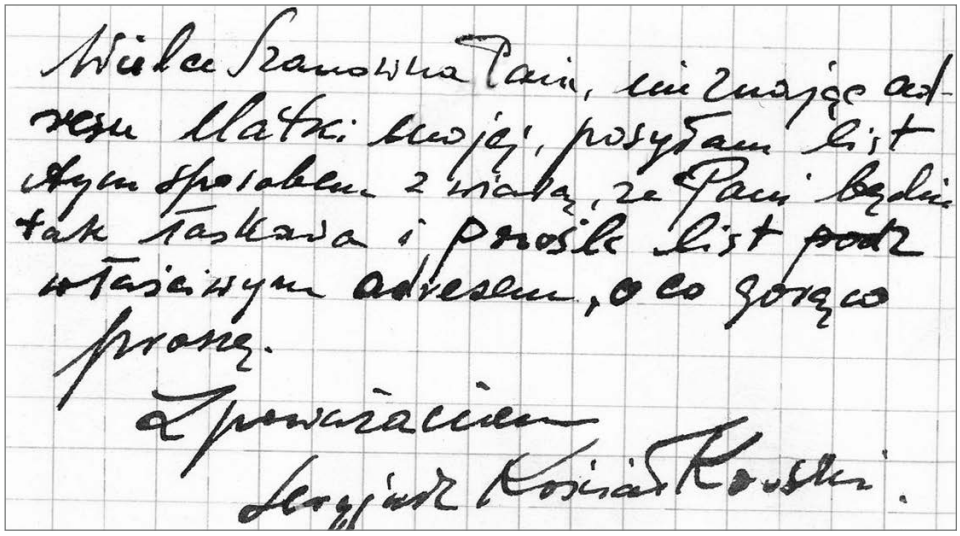
Aneksy

„TO JEGO DUSZA" (WYBÓR WIERSZY „FAKIRA")

Wprowadzenie

Wiersze Sergiusza Kościałkowskiego, których wybór zmieszczono w aneksie, powstawały w czasach pokoju i wojny. Były pisane w Wilnie i Warszawie. Utwory te mają różny charakter. Są to wiersze katastroficzne i wizjonerskie, polityczne i ironiczne. Jak na niespełna trzydziestolatka są to w znacznej części utwory dojrzałe literacko pomimo ich hermetyczności[1].

Cytowany wcześniej Władysław Konopczyński pisał: „Jest w człowieku jądro krystalizacyjne, koło którego zależnie od okoliczności życiowych tak lub inaczej narastają składniki charakteru; niestety łatwiej je wyczuć, niż określić, a określenia pochopne prowadzą do sztucznej racjonalizacji, upraszczania, porządkowania ludzkich wnętrz


Karteczka przewodnia do listu Sergiusza Kościałkowskiego do matki (źródło: zbiory A.K.)

[1] Na temat prób analizy przez historyków duchowości osób nieżyjących zob. rozważania W. Konopczyńskiego, *Historyka…*, s. 183–186. Termin poezja hermetyczna pojawił się dopiero w latach 90. XX w., jednak, jak sądzę, może odnosić się również do prezentowanej dalej twórczości Sergiusza Kościałkowskiego.



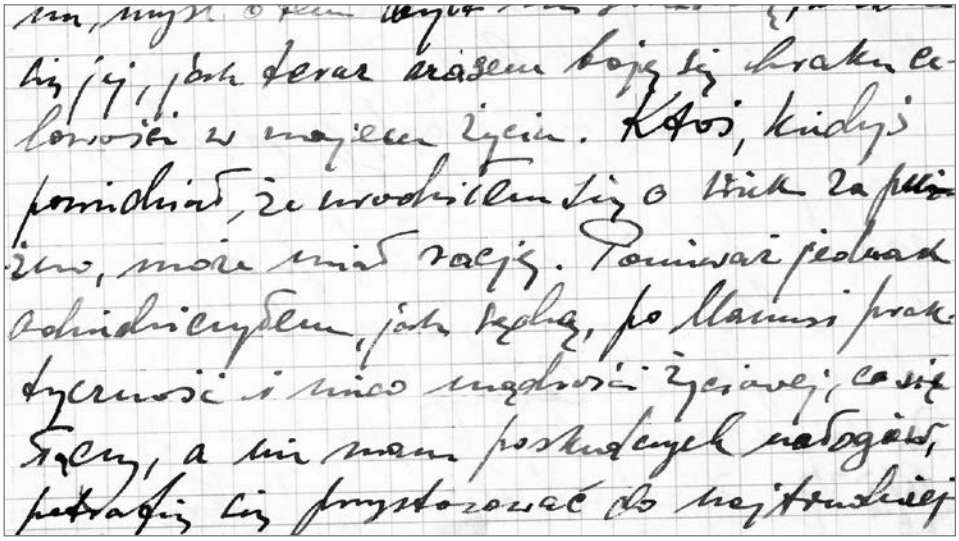
Szkic Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

(co jak wiadomo chętniej robił [Pierre] Corneille niż [William] Szekspir). Dodajmy do tego rolę kształtującą wychowania i samowychowania, a uświadomimy sobie ważną dla biografa różnicę między indywidualnością, którą ma od urodzenia każdy, a osobowością, którą osiąga się przez samowiedzę i pracę nad sobą"[2].

Wiersze Kościałkowskiego to efekt życiowych refleksji, własnych doświadczeń, przeczytanych lektur, obserwacji życia społecznego i politycznego. Myśli i refleksje, które w niniejszej biografii należało ukazać, gdyż stanowią to wszystko, co Marceli Handelsman nazywał światem wewnętrznym człowieka poddawanego badaniom przez potomnych[3]. Utwory te ukazują rzeczywistość Warszawy końca lat trzydziestych, czas wojny i katastrofy frontowej, konspiracji i partyzantki, głównie przez pryzmat rebelianta zaangażowanego w działalność polityczną, a następnie walkę zbrojną o niepodległość. Wiersze znajdujące się w rękopisach, pisane piórem na kartkach formatu A4, zostały przepisane przez ojca

[2] *Ibidem*, s. 260.

[3] M. Handelsman, *Historyka…*, s. 273, 280–281. Zob. także: J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, s. 125–130 (rozdz. *Psychohistoria*); M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Kęty 2009 (rozdz. *Historia i ludzie*), s. 47–50.



„Ktoś kiedyś powiedział, że urodziłem się o wiek za późno, może miał rację" (z listu Serża do matki)
(źródło: zbiory A.K.)

„Fakira" na maszynie i włączone do aneksu „Samotnej mogiły". Można przypuszczać, że powstało ponad sto utworów. Zachowało się niespełna osiemdziesiąt. Tyle ocalało z wojennej pożogi, deportacji, wędrówek, zmiany mieszkań. W przypadku niektórych utworów nie jest pewne, czy są całością czy też jest to jedynie fragment tekstu.

Ojciec tak pisał w pamiętniku o literackiej aktywności syna: „W duszy Serża paliła się iskra prawdziwej poezji. Wiersze jego nie były to rymy dobierane na zimno. To nie była praca rzemieślnicza, jak Mariana, który był artystą. W wierszach jego uderzała subiektywna oryginalność i plastyczne, silne obrazy. Realne przedstawienie myśli kreślił w wyrazach ostrych, uderzających, niekiedy w wizjach fantastycznych. O swoich wierszach mówił, że chodzi mu o treść i efekt w słowach: »Lubię łatwo rzucać ciężary«. W wierszach jego odbija się jego filozofia, jego nastroje, wizje, uczucia. Poezja Serża to on sam. To jego dusza. Nie zachęcałem Serża do pisania poezji. To był błąd. Czyż sam oziębłem? W szkole życia, czyli w trybach stosunków społecznych, łamał się mój romantyzm. Myliłem się. Treścią duszy człowieka można zachwiać, lecz nie można jej zmienić, tak jak nie można zmienić napisanej [wydanej] książki. Źle postąpiłem, odstręczając Serża od poezji. Jeżeli gdzie indziej przyzwoliłem mu na wolny lot, nie należało mi tu również łamać jego serca. Pozostałoby więcej myśli jego, więcej pamiątek drogich. W strofach Serża nie ma patosu. Jest siła, co uderza i łamie. Na tle romantyzmu rodziły się jego pomysły ideowej walki. Wysokie napięcie woli nie pozwoliło mu odejść do ostatka"[4].

Konopczyński w tym względzie uważał: „Uczuć cudzych bezpośrednio nie znamy; widzimy tylko ich przejawy, słyszymy ich wyraz, doznajemy skutków – i tłumaczymy je sobie według wewnętrznego doświadczenia, abstrahując z konieczności od odcieni,

[4] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła (r), mps, s. 102–103.



Szkic Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

różnic, jakie zachodziły"[5]. „Fakir" zainteresował się poezją, kiedy był na studiach w Warszawie. W październiku 1938 r. pisał do rodziny: „Od 20 [września] jestem w doskonałym humorze, żyję czarnym chlebem ze smalcem. To trzy razy dziennie. W szkole jestem na ogół spokojny, przypuszczają, że jestem niebezpieczny. Byłem na fuksówce. Bawiłem się do rana w otoczeniu wrogów partyjnych, endeków. Dałem profesorowi wiersze do przeczytania. Uzyskałem pochwałę. Stwierdził, że mam talent poetycki. Zaproszono mnie na wtorek na wieczór do Koła Literackiego. Zacznę interesować się więcej literaturą i poezją. Jak będą potrzebowali mnie w organizacji, niech proszą. Pragnę odrzucić od siebie wszystko to, co absorbuje bezpłodnie. Proszę wierzyć w dobrą gwiazdę moją.

[5] W. Konopczyński, *Historyka*…, s. 186.

Życie może być piękne. Baba, u której mieszkam, nie podoba się nam. Umiem pewne rzeczy przemilczeć lub nie widzieć”[6].

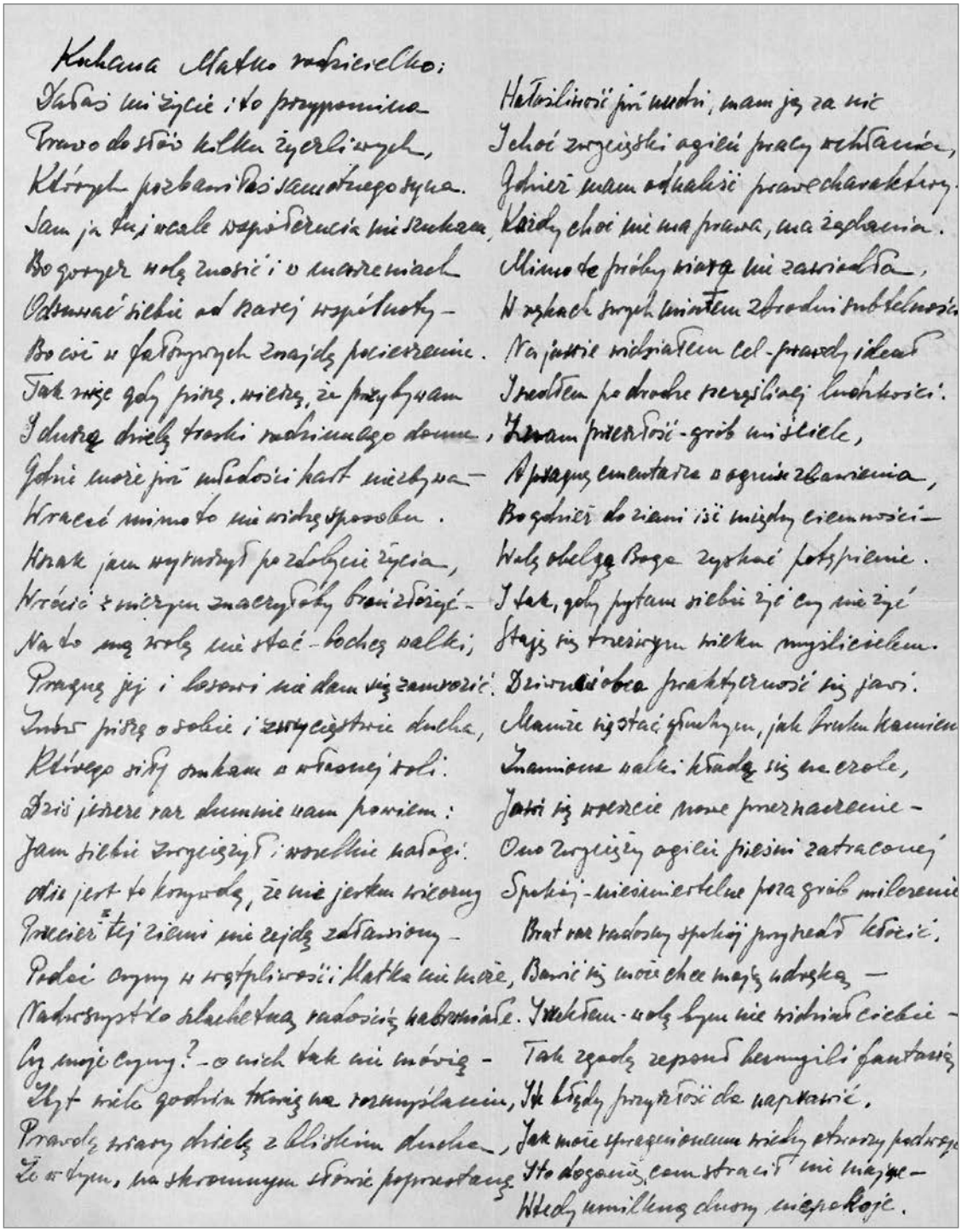
W drugiej połowie lat trzydziestych zgłębianie literatury pięknej i politycznej pochłaniało Kościałkowskiemu dużo czasu[7]. Ojciec tak pisał w pamiętniku o początkach aktywności poetyckiej syna: „Wiersze Serża to myśli wyrażone w pewnej poetyckiej formie, oryginalnym ujęciu. W utworach wyjawia ostre, gwałtowne formy sądu, twardą bezkompromisowość, z jaką później będzie walczył na krwawej arenie okupacji. W strofach dziwnych, niesamowitych wypowiada się dusza, jakby się spowiadała z uczuć i myśli. Bez osłony parasolem, bez osłony miodem, gwałci polskie, fałszywe sumienia społeczne. Przeraża osądami sądu i wyroku. Burzy polskie bałwany. Nie wszystkim przyjemnie jest słuchać. Na tle tych wieczorów w kole literackim dzielił się ze mną wrażeniami: »Cieszę się, iż pomimo że jestem poetą, jestem przestępcą w oczach społeczności«”[8].

W innym miejscu pamiętnika ojciec zanotował: „Pisuje wiersze. Chodzi o treść i efekt w słowach”[9]. Z kolei Sergiusz w liście z wiosny 1939 r. do stryja Juliana Kościałkowskiego pisał: „Przed chwilą kupiłem wieczne pióro. Wydaję tak po trochę pieniądze. Po to są. Czuwam jednak nad tym, by mi wystarczyły do końca miesiąca. Opłaca się kupować tylko rzeczy drogie. Niełatwo zresztą złamać ludzi, którzy dążą do czegoś. Ostatni mój wiersz przeciwko opozycjom, dość mocny, dałem do oceny profesorowi”[10].

W kwietniu 1939 r., nieco już rozczarowany miernymi efektami działalności politycznej w Warszawie, pisał: „Przychodzą ciągle zmagania, ale mocno stoję na gruncie ideowym. Znam swój kształt polityczny. Wracam do poezji”[11]. W innych listach z tego okresu dodał też kilka zdań o charakterze swojej twórczości: „Pisuję wiersze, posyłam do oceny. Myśli moje są myślami tułacza”[12]; „Te gry, które przesunęły się przed moimi oczyma w ciągu dwóch lat, nauczyły wiele. I dziś śledzę zebrania i ważę słowa prawych i lewych prowokatorów. Na wieczorze literackim wyklęto mnie. Byli też wielbiciele i obrońcy. Czytałem: »Czerwony wiatr«. Grożono pobiciem i zgnojeniem w więzieniu z [Julianem] Tuwimem i [Antonim] Słonimskim. Będę pracował i będę szedł dalej”[13]. Tak też czynił. Szedł swoją drogą w przyszłość niosącą wojenną zawieruchę. W Warszawie nie sądził nawet, że przyjdzie mu się zmierzyć nie tylko z „czerwonym” wiatrem, ale także z bolszewickim huraganem…

W okresie okupacji „Fakir” ze względów oczywistych (konspiracja, partyzantka) pisał już mniej niż przed wybuchem wojny. Aktywność pisarską ukierunkował wówczas na dzienniki (i następnie odtworzenie zniszczonych zapisków w formie skrótowej). Powstało w tym czasie kilkanaście nowych utworów związanych z realiami i codziennością czasu wojny. Zarówno te z okresu warszawskiego, jak i te okupacyjne odczytywał w Wilnie na wieczorkach literackich organizowanych w mieszkaniu aresztowanego

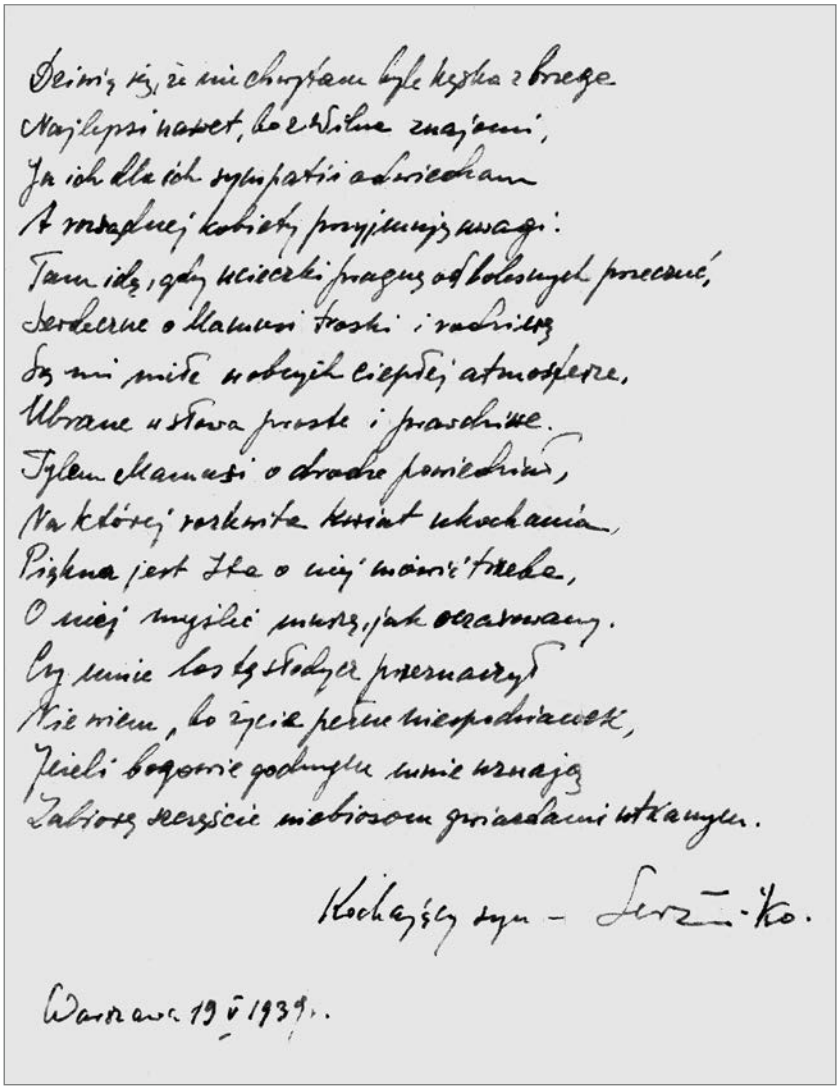
[6] *Spowiedź…*, s. 37.
[7] *Ibidem*, s. 29.
[8] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 39; *Spowiedź…*, s. 40.
[9] *Spowiedź…*, s. 30.
[10] *Ibidem*, s. 39.
[11] *Ibidem*, s. 43.
[12] *Ibidem*.
[13] *Ibidem*, s. 43–44.



Kochana Matko nadzieleczko:
Dałaś mi życie i to przypomina
Prawo do stóp kilku żyjących,
Których pozbawi Cię samotnego syna.
Sam ja tej wcale współczucia nie szukam,
Bo gorycz woli znosić i o cudzem nie
Odmawiać siebie od karcej wspólnoty –
Bo ciężko w dalszych znajdę pocieszenie.
Tak więc gdy piszę, wiedz, że przybywam
I duszą dzielę troski rodzinnego domu,
Gdzie morze już niedoścignie kart miedzy –
Wracać mimo to nie widzę sposobu.
Kiedy jam wyruszył po zdobycie życia,
Wróciło z mierzeń znacznie dalej brzegi –
Na to mą wolę nie stać – bodaj walki;
Pragnę jej i bezsenni nie dam się zamrozić.
Żmudne pisząc o sobie i zastygłości ducha,
Którego siły znikam w własnej roli.
Żeś jeszcze raz dumnie nam powiem:
Jam siebie zrzeczył i wszelkie nadzieje:
Dziś jest to konieczność, że nie jestem wiecznym
Przecież tej ziemi nie zejdę zadawniony –
Podaj ogromy w wątpliwości: Matka nie może,
Nadwątpiwszy skłaniać radością nabrzmiałe.
Czy moje czyny? – o nich tak nie mówię –
Czyt wiele godzin trzeba na rozmyślanie,
Prawdę zwarzy dzielę z bliskim duchem,
Że w dniu, na skromnym stole poprzestanę.

Herbatki pół wódki, mam ją za nic
Choć zręczności agilen pracy uchwalenia,
Żołnierz mam odbudzić prawe charakteru.
Każdy chce mi nie prawa, nie żądania.
Mimo te próby wiarę mi zawiadła,
W rzekach swych winnem zbrodni tu bolesności.
Na jutrze widziałem cel – prawdy ideał
I szedłem po drodze szczęśliwej lichotności.
Zdrowam przeszłości – grób mi śliczne,
Spłaszczę cmentarze o ogrom zbawienia,
Bo gdzieś do ziemi iść między ciemności –
Walczy obelgą Boga zyskać potępienie.
I tak, gdy pytam siebie żyć czy nie żyć
Stoję na trzeciego miejsca myślicielem.
Dziwadła obca praktyczności się jawi:
Mamię się stać głupcem, jak brzeg kamieniem
Znamienne walki: kładą się na czole,
Jakoś się wszędzie mowe przemarzenie –
Owo zręczności agilen piesni zatracony
Spokój – nieśmiertelne poza grób miłowanie
Brat nie radosny spokój przyjaciół kłócić.
Bardzo się może chce mszy odrzekę –
Intelektem – wolę bym nie widział ciebie –
Tak zgadzę zepsuć beznadziei fantazję
Ile będzie przyjaciół do napisanie,
Jak może spręgnionemu wielu otwarcy podróżę
Ile dożarcia, cam stracił mi mszyce –
Wtedy umilkną dumy, niepokoje.

List–wiersz Sergiusza Kościałkowskiego do matki (źródło: zbiory A.K.)



Dziwię się, że nie chwytam byle kęska z brzegu
Najlepsi nawet, bo z widzenia znajomi,
Ja ich dla ich sympatii odwiedzam
A rozsądnej kobiety przyjemnej uwagi:
Tam idę, gdy uciecki fragmenty od bolesnych przeczuć,
Serdeczne o dalszej trosce i radości
Są mi miłe w owej ciepłej atmosferze,
Ubrane w słowa proste i prawdziwe.
Tylem słuchał o drodze powiedzeń,
Na której rozkwita kwiat ukochania,
Piękna jest Ta o niej myśleć trzeba,
O niej myśleć musisz, jak oczarowany.
Czy mnie los tę drogę przemierzyć
Nie wiem, bo życie pełne niespodziewanek,
Jeżeli bogowie godnym mnie uznają
Zabiorę skrzydeł niebiosom gwiazdami utkanych.

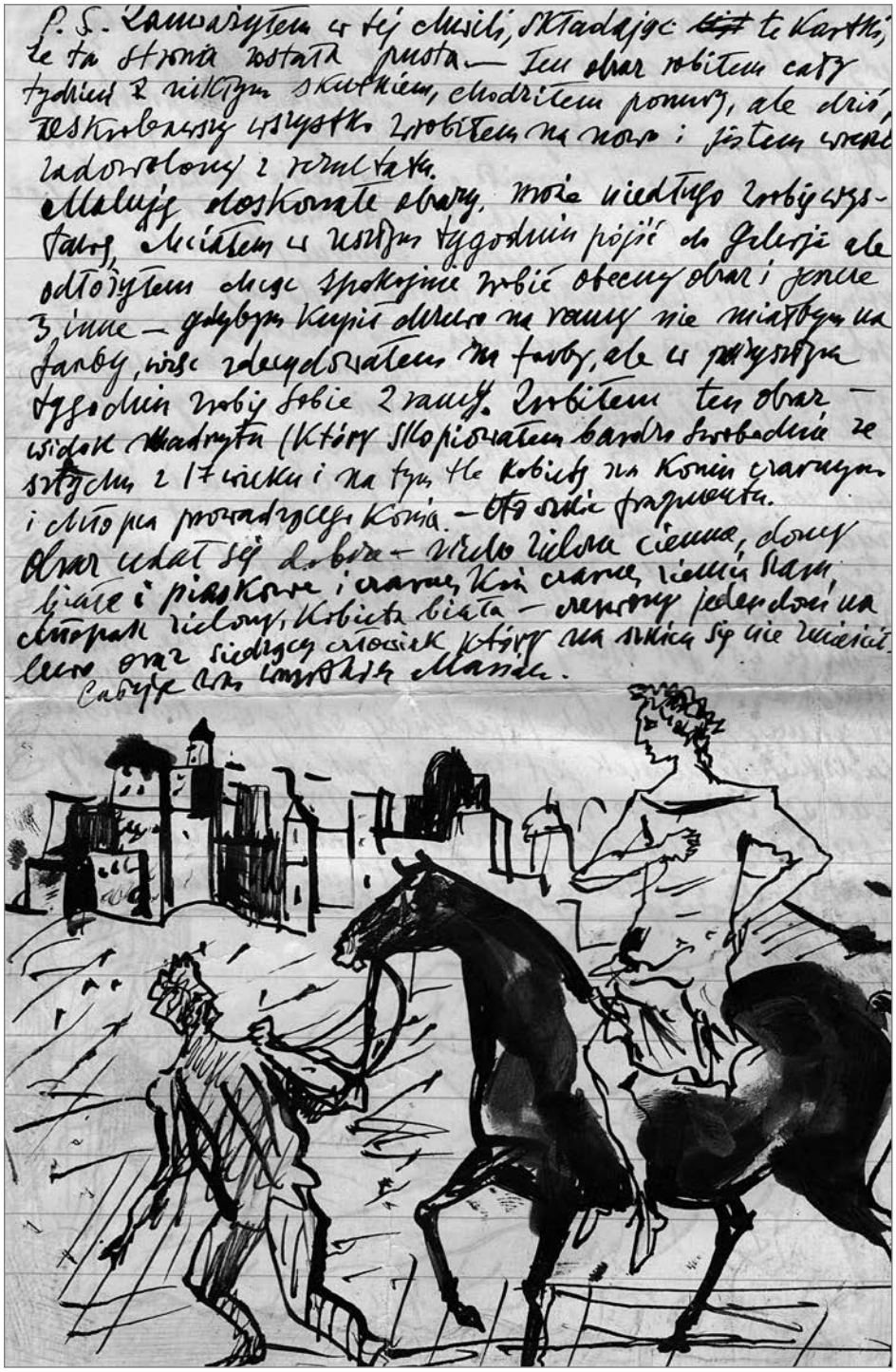
Kochający syn – Serż-ko.

Warszawa 19 V 1939 r.

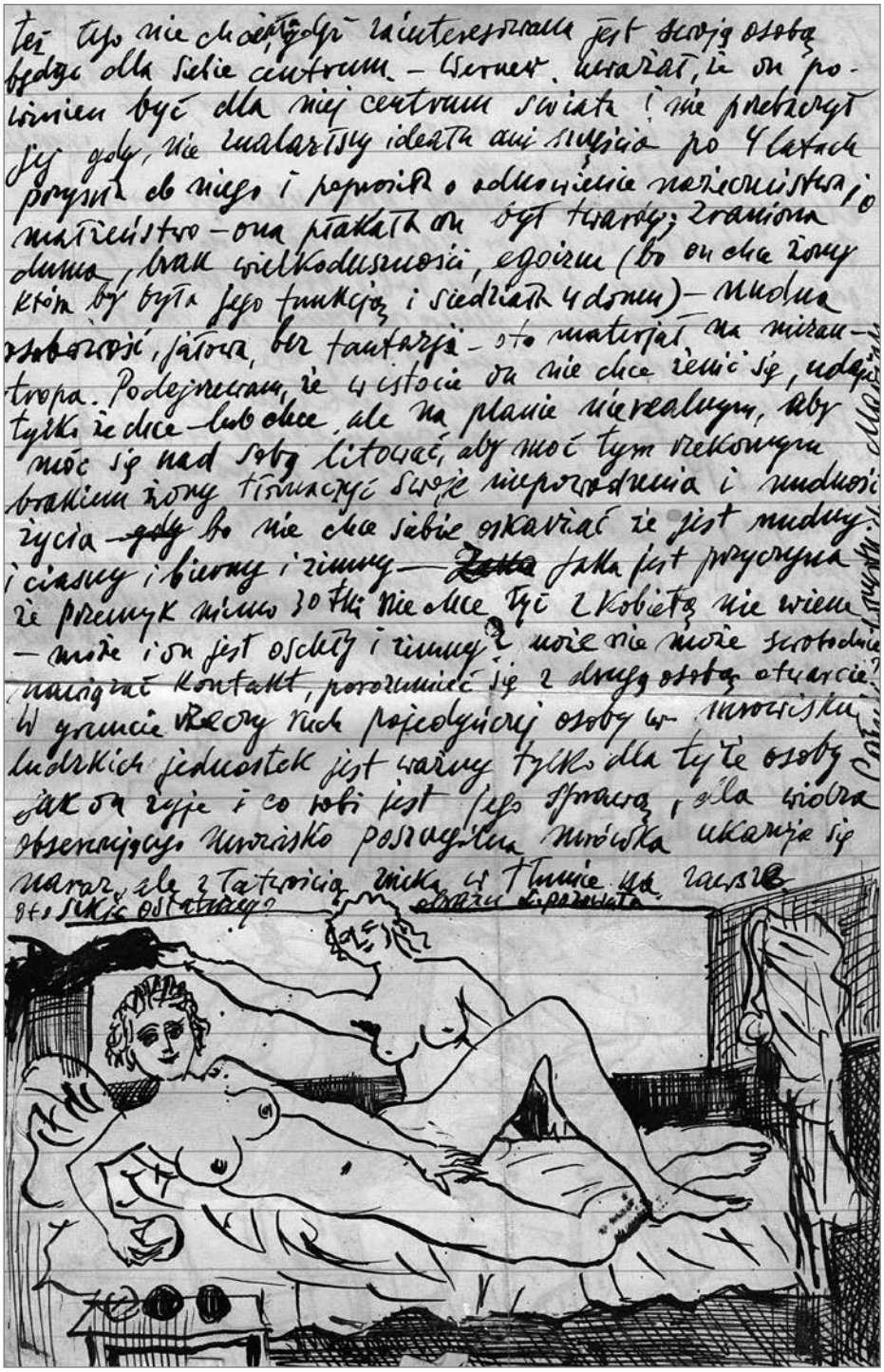
w czerwcu 1943 r. Zygmunta Andruszkiewicza z udziałem kolegów z konspiracji, w tym dowódcy Sergiusza Piaseckiego. Ten ostatni w liście do starszego brata „Fakira" zauważał: „Sergiusz Kościałkowski pisał wówczas wiersze. Dwa z nich przeczytał mnie. Sądzę, że miał zdolności poetyckie, ale wówczas nie zwróciłem na to uwagi"[14].

Na przedstawienia teatralne i do kabaretów uczęszczał w okupowanym Wilnie dowódca Serża por. Jerzy Urbankiewicz „Jurek"[15]. Sprawozdanie Okręgowej Delegatury Rządu ze stycznia 1944 r. tak przedstawiało życie kulturalne miasta w tym okresie: „W duchu polskim [kultura] prawie zupełnie nie istnieje. Kino daje filmy niemieckie

[14] AET, KMK, List Sergiusza Piaseckiego do Mariana Kościałkowskiego, 4 XII 1957 r.
[15] Z. Komza, *Cześć Ci niezłomny rycerzu!* [w:] W. Grochowalski, *Opowieść…*, s. 212.



List i szkic Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)



List i szkic Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

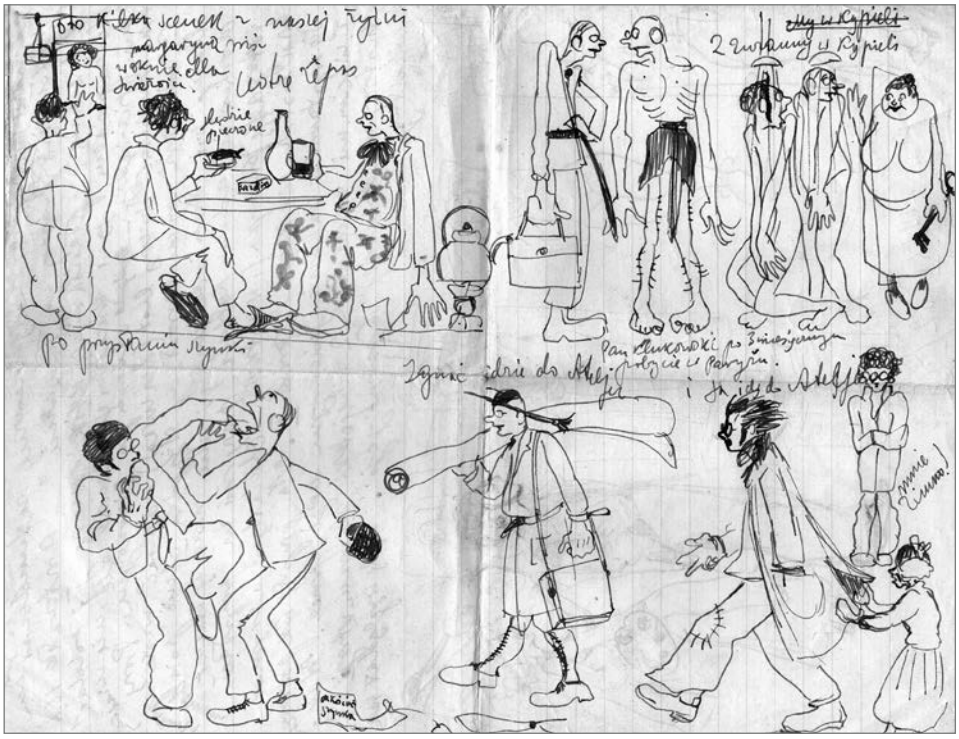


Szkic Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

w dużym stopniu propagandowe wykrzywiające rzeczywistość w najbardziej fantastyczny sposób. Teatr poważny nieczynny. »Ali-Baba« – jedyna scena polska – reprezentuje poziom najniższy, z poziomu teatrzyków w okresie okupacji. Od 1939 roku na ogół społeczeństwo polskie imprezy te bojkotuje. Niemcy podkreślają fakt, że teatr niemiecki cieszy się wielką frekwencją [„Wilnauer Zeitung" z 7 stycznia]. W ciągu 1943 r. teatr niemiecki, który urzęduje [*sic*!] w gmachu dawnego teatru polskiego [na Pohulance], odwiedziło 120 415 osób (łącznie z wojskiem)"[16]. Z kolei wileński pion Biura Informacji i Propagandy informował: „Szereg byłych profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego pracuje w dalszym ciągu naukowo i może się wykazać dosyć poważnym dorobkiem w postaci przechowanych przemyślnie rękopisów prac, które po wojnie będą mogły być ogłoszone drukiem. Natomiast mniej wydatna jest twórczość literacka, aczkolwiek i w tej dziedzinie słyszy się raz po raz o napisanej nowej powieści, której ogłoszenie drukiem czeka na powojenne czasy. Natomiast zamarła twórczość poetycka, aczkolwiek i tutaj słychać o nowych próbach zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia. Starania o wydanie jednodniówki literackiej niestety nie udały się z powodu obaw pewnych autorów wileńskich rozkonspirowania się wobec władz. Również pomimo bardzo ciężkich warunków nie zamarło całkowicie życie artystyczne. W dziedzinie muzycznej prym trzyma profesor [Stanisław] Szpinalski, którego recitale gromadzą zawsze tłumy publiczności wileńskiej, przeważnie Polaków, chociaż na koncerty jego chodzą również Niemcy, Litwini i Rosjanie"[17]. W PRL były szef wywiadu i kontrwywiadu Komendy Obszaru

[16] LYA, K-1/58/9499-3, Sprawozdanie Wydziału Informacji i Prasy ODR w Wilnie za okres 1–31 I 1944 r.

[17] Cyt. za: LCVA, R-601/1/68, Biuletyn informacyjny BIP Komendy Okręgu Wileńskiego AK za okres 1–15 II 1944 r. SB PRL w karcie rejestracyjnej profesora zapisała, iż był podejrzewany o działalność w ODR w Wilnie



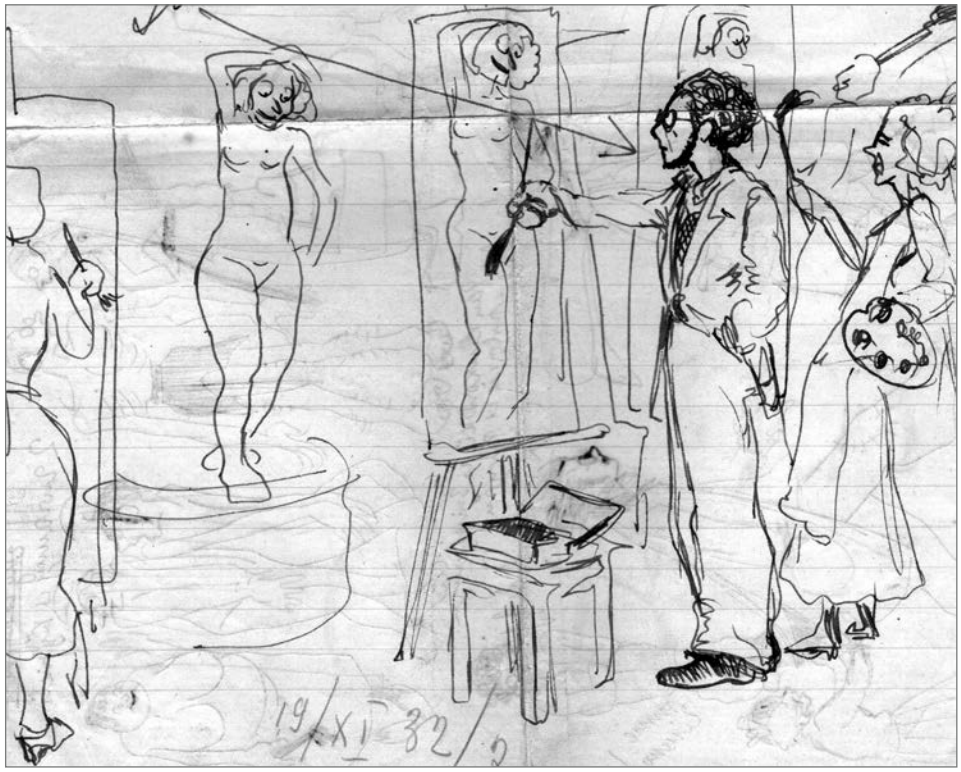
Szkice Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

Lwowskiego AK, mjr Henryk Pohoski, bywający swego czasu w Wilnie na koncertach profesora, jako konfident komunistycznej bezpieki przyjmie pseudonim agenturalny, będący nazwiskiem tego wybitnego pianisty[18].

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Piasecki wiersze Kościałkowskiego zamierzał przesłać redaktorowi Mieczysławowi Grydzewskiemu do oceny przed ewentualną publikacją w prasie emigracyjnej („Wiadomościach"), do czego jednak nie doszło ze względu na skupienie się przez byłego dowódcę Egzekutywy na własnej twórczości dotyczącej ukazania w formie literackiej historii egzekutorów wileńskiej AK. W pamiętniku, już z perspektywy czasu, ojciec „Fakira" trafnie zauważył zbieżność, jaka z Warszawy poetę rebelianta doprowadziła do roli egzekutora wykonującego w Wilnie wyroki śmierci: „Ta właśnie nadwrażliwość duszy tłumaczy zdolność Serża do wyrzeczeń i gotowość do poświęceń. Te cechy charakteru u młodzieńca doprowadziły do wypowiedzenia

("materiały niepotwierdzone"); AIPN, 2911/1, Kartoteka Ogólno Informacyjna MSW, Karta rejestracyjna Stanisława Szpinalskiego); AIPN, 1532/128, Akta paszportowe Stanisława Szpinalskiego.

[18] AIPN, 423/5424, Sprawa operacyjna dotycząca Henryka Pohoskiego; AIPN, 2602/1759-1762, Teczka personalna i teczka pracy agenta Sekcji II Wydziału II Oddziału II SG WP o pseudonimie „Kalankowski" i „Ibrahim" (Henryka Pohoskiego); AIPN, 01168/314/J, Materiały operacyjne dotyczące Henryka Pohoskiego; AIPN, 1010/251131, Akta paszportowe Henryka Pohoskiego; T. Balbus, *„Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów". Druga twarz byłego szefa Oddziału II Obszaru Lwowskiego AK ppłk. Henryka Pohoskiego „Walerego" vel „Szpinalskiego"*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989" 2004, nr 1, s. 286–318.



Autoportret Mariana Kościałkowskiego (źródło: zbiory A.K.)

bezwzględnej walki dla każdej formy ucisku, dla wszelkiej niesprawiedliwości. Stąd do zrodzenia w sobie fanatyzmu był jeden krok. W atmosferze walki z okupantami Sergiusz umiał stać się nieprzebaczającym i okrutnym"[19]. Taki też był ten buntownik – poeta – egzekutor – komendant… Na koniec niniejszego wprowadzenia, przed lekturą wierszy „Fakira" przypomnijmy jeszcze inne słowa Konopczyńskiego: „Sprawy ludzkie nie redukują się tylko do zjawisk materialnych i do przeżyć psychicznych. Skrapla się z tych ostatnich trzeci rodzaj rzeczywistości historycznej, który jedni nazywają kulturą, inni sensem, jeszcze inni po staremu życiem duchowym; wytwory te mają swój własny byt w oderwaniu nie tylko od przemiany materii, ale i od psychiki ludzi – nie zamierają wraz z nimi, lecz unoszą się nad ich następcami"[20]. Poezja Sergiusza Kościałkowskiego nie była dotychczas publikowana i tym samym szerzej znana. Być może niniejsza edycja tych wierszy pozwoli sceptykom inaczej spojrzeć na „Fakira", niż patrzył na jego służbę dla Niepodległej brat, artysta Marian Kościałkowski[21].

[19] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 13.
[20] W. Konopczyński, *Historyka*…, s. 191.
[21] Cyt. za: AET, KMK, List Mariana Kościałkowskiego do Sergiusza Piaseckiego, 7 I 1958 r.

Wiersze

Arystokracja

Za wami przemawia historia
imieniem sławnych przodków w alegorii.
Teraz za was przemawia uroda
i trzos pachciarza na tarczy herbowej.
Sprzedaliście cnotę swoją pejsatej kanalii.
I cóż się stało z krwią arystokracji
Do Małej spłynęła Azji.
To woda na mój młyn!
Oficer – hrabia z Nalewek.
Co za skurwysyn!
„Konsekwencja narodowa" –
powiada wytrwany rzezak rytuału:
„Oficer obrzezany ma mocniejszą głowę".
I tak bywało.

Bez prawa łaski

Nikogo[22], lecz wszystkich obwiniam o grzmiące armaty!
Wojna jest wojną.
Tu rosną żywi, tam… nasze trupy i kwiaty.
To rzecz nie nasza.
Prosiłem na życie, na prawo istnienia:
Nie pozwólcie się dławić dla kawałka chleba.
To my, wolności ludów filary,
Zgięci, z wyrazem hańby, bez spojrzenia.
W pręgierzu wstydu i pogardy idziemy prosić wroga…
Łaski germańskiej nam nie trzeba!
Pluj w pysk, w łeb strzelaj!
Niech swoją juchę zobaczy w rynsztoku.

Zaszumiał las młody.
Chwastem porósł cały – obrzydliwy.
To społeczeństwa naszego ogrody.
Brudu i śmiecia pełne.
Interes własny – grunt!
„Chłopak roztropny".
A że bratobójcy wpisał sobie imię,

[22] Według innej wersji: „Nie jednego".

To może… zapomnimy?
Naród nieszczęsny zapełniał więzienia.
To nie nonsens, że był kolegą i że sprzedawał…
Cóż? Wolność zdradą braci okupiona!
Nie rozdzierajcie kłamstwem mojego wierszydła.
Śmierć – to jedyna dla tamtych obrona.
Nie damy zapomnieć waszego oblicza.
Ja z imion waszych buduję mogiły,
Przekleństwa matek w rachunku wyliczę.

Bękart

Szept łka…
ścierwo niepokalane
na kamienne opadła posłanie.
Śni…
Zaginął wśród nocy
ojciec nieznany i obcy.
Matka w pieszczotach
cnotę swą dławiła,
zdechła w cuchnącej, gdzieś bramie…
O dobry Panie! O! Hojny!
Dla biednej, bezdomnej…
Wyszedł, cień rzucił na pajęcze blaski…
Stał skamieniały.
Podał jej zbawcze ramię…
O! Wielkomiejskie latarnie!
… ojciec nieznany…

Budowa

Bele wymiarów gotowe.
Zbliżyły się krzepkie chłopy, porwali na ramiona!
Wyżej! Hop, raz!
Wspólny muskułów trzask. Założona!
Iskrzą się siekiery, odłupane drzazgi na słońcu.
Rytm rąk ten sam – hop, raz! Do góry! Gorąco.
Wciąż wyżej rośnie ściana i bardziej twardnieją dłonie.
Z ziemi na biodro, potem na ramię.
I znów razem do góry, raz, hop! Założona!

Bunt

Zachód nade mną ciemny gwiazdami błyska,
promieni ostatnich czepiam się zdławiony.
Straciłem ślad, opętany pozłotą księżyca,
za duszą się miotam ostatnim oddechem.
Dusza! Ha! Gdzie dusza moja?
Życie wczorajszych myśli, gdzieś przepadło,
przeszłość z miłości utraconą wiarą,
kazała paść bezwolnie w ludzkie bagno.
Modlić się – Bogu się oddać w ofierze?
Z wami ja modlić siebie nie nauczę
i nigdy nie klęknę przy konfesjonale.

Byłem i jestem w pogotowiu śmierci

Jutro zimowy deszcz siną mgłą
zatopi żołdackie powieki.
Szkarłatny mróz osiądzie im na kolanach.
Padnie przed majestatem skostniała zgraja –
niezwyciężona armia.
Jutro niech żyje nowa Europa –
zawyją hordy Azjatów.
Sztandary Boże załopocą w ogniu szalejących dział,
rozdarte w szponach czerwonych aniołów
i hymn się rozlegnie konania.

Chłop

Kędzierzawy łeb ugiął nad soczystą glebą,
na bryle głazu oparty w zadumie,
Nie spoglądał w iskrzące niebo
w Bogu chłop niezdarny.
Patrzył w przeszłości obraz niezatarty,
w dni nędzy, w zaduch brudu,
w gnój chłopięcych lat,
obory, mieszkania – stajni,
zapadłej klatki gniotącej powały,
w mrok dymnej chaty.
I dziś i jutro chłopa takie same:
Rozorał łan –
Skiby przykryły potu złote chwasty

z gnojem w jesiennej orce pomieszane…
Zległ zimny tuman biały…
Trzasnęły sosny,
stalowe żądła z korzeni je zdarły.
Na pniu kropliste oparł czoło
chłop w Bogu niezdarny.

Chwile snów

Wyszła do tańca w krąg od spojrzeń ciasny.
Otoczyły ją fraki, galony, gorsy;
uda muskały czaszek łysych krople,
pas z bioder zdarły mgłą łakome oczy.

Rytm porwał dziewicze ciało…
O, Wenus rozpustna ulicy!
Mlaskają ku tobie złotem bezzębne satyry,
dygocą i cisną się brzuchy obwisłe.

Uniesiona w formy niezdobyte,
melodią pała namiętna w swym szale,
rozwianym włosem ciska błyskawice,
a w ramion ruchach pręży węży niespowitych.

W ułamkach żyją krwią wzdęte źrenice,
miotają żal umarłych lat i dni,
wspinają się do stóp uroku życia,
wyśnić ostatnie sny.

Cudna wizja miłości poety

Jakże ta droga świateł była pełna
Czekałem na Ciebie, jakby myślą w duszy zatopiony,
w tęsknocie szczęśliwy.
Pani! Księżniczko bławatów błękitnych.
Wiem. Wobec szczęścia niczym proste słowa.
Lecz Ty, bogini pięknością upojona,
znasz nieskończoną prawdę mego ducha.
Oddech miłości łamie mi się w krtani,
chcę pieścić dźwięk twojego imienia,
chcę duszy twojej mieć refleksy w sobie.

Czerwony wiatr

Gdzie droga?
Prowadzi na czerwony ślad,
tam dalej równa już mogiły.
Najlepszych i złych macocha ścierwo tuli.
Stary porządek bierze czart!
W czaszkę marszałkom wbił
ich własne, wojenne buławy.
Nam sztandar wolności!
Czerwony wieje wiatr.

Cześć bracie!

Cześć bracie!
Wspomnienie naszej krwi
sączyłem poprzez słowa literata.
Gdzieś w dali, w nieustannym boju huraganie,
melodie strzałów Ciebie i mnie budziły
w każdej walce dusz – kryształów.
Na jakie tam jutro czekać mi kazali?
My z Tobą dzisiaj sięgniemy po zemstę.
Z serc nam wydarło się rzężenie
w imieniu Ojczyzny praw bierzemy ofiary.
I oto mówią, żeś już skazany.
O bracie, cześć Ci!
Duch Twój na ciało stracone patrzy lodowato.
Jakby wykuty ze stali dźwigasz nasz sztandar,
krew i męczeństwo bez sławy.

Człowiek

Płyną falami marzeń, uderzają o skałę ludzkich dusz
namiętności moje w ubóstwo przybrane.
O, boskie stróże! Przeklęty zjawy pęta!
… „Niech będzie człowiek!”…
I stał się cud!
Na skórze karku wytartej niesie strzępy wieków wyuzdane,
drga śmiech pijanym chichotem obleśnych łap, drapieżnych krtani.

Do…

Do piersi tulę cię kochanko,
pieszczotą budzę kwieciste twe wargi
i tylko chmurę na me czoło kładą
bliskie dni bólu i skargi.
Bo możem obłąkany w żalu,
lecz stracić ciebie cicha, słodka pani –
to znaczy w duszy się spalić
i czuć, jak serce łamie się w konaniu.
Tyś jedna zrozumiała mnie i moich bogów
i władna jesteś łamać, co potęga rodzi
i myśl rozedrzeć u natchnienia progu.
Modlitwą żegnam cię, może na wieki,
po śladach twych pójdę oczami wspomnienia
i czy będę bliski ci, czy będę daleki,
nie zapomnij…

Do filozofa

O Bogu nie śpiewaj bracie, nie otwieraj rany.
Choć u progu przysiadłeś skostniały,
za mękę twoją i szaty plugawe cześć Ci!
Ty lirnik głodu, myślą szyderczą wznosisz się z niedoli
i nie padasz na twarz przed krzyżem,
bo siebie widzisz silniejszym od Boga.

Do poety

Hej! Pluj kolego na wiersz, na rym.
Dziś z tego żaden chleb;
jak nie zarobisz żyć będziesz czym?
Z mieszkania wyrzucą na łeb!
Choć Ty poeta, poeta prawdziwy,
Potężny twój twórczy duch:
obrazy – iluzje przedstawiasz, jak żywe –
wierz mi, ja twój druh.
Ale iluzja! Niech to cholera!
Czort dziś, nędza i cierpienie!
Cóż o nas myśli Bóg?
O! Bóg, na Boga! Żywy w słowach braci,
kroczy, jak kat w nasz żywot tułaczy,

w labirynt naszych dróg.
Inni – kto oni? Wielkie ludzkie mrowie!
Moralne? – Nie powiem.
Prostytutki, alfonsy, kto wie, panowie?
Nikt nic, wszystko na dnie.
I ja pozostawię pustki po sobie.
A Ty kolego, gorzka słów ofiaro?
Niech cię cholera!
Rzuć pióro w diabli róg!
Słowikom niech każą śpiewać.
Niech tłumią ból litanią bezbożną –
modlitwą rzetelnego trudu,
niech sobie drzewa w ziemi jęczą…
I Ty, jak ja wygnany z ludzi.
Pies wściekły z ciała twego wydrze
kawał skóry, bodajby zdechł!
Wieńce na później złożą ludzie
z drewna i gwoździ kilku.
Ba! I jeszcze więcej!
Skopią, oplują i obetną skrzydła.

Ja sam

Wtłoczono we mnie zawodu kolczaste pęta,
miąższ serca rwące,
batami na plecach wyryto rany,
knut nienawiści je krwawi.
Ja ból ten kocham!
W nienawiść sam wrosłem,
sam w nienawiści spłodzę bunt i zemstę,
opary szału wokół siebie wzniosę.
Chociaż dziś milczę we wstydu zakuty kajdany,
na wargach krew własną spostrzegam
i czekam znaku zachodniego nieba.

Jestem głodny

Żołnierz ze szpitalnej mgły – strzęp zapomniany!
Niósł krzyż – wstęgę zasługi ku ojczyzny chwale.
Marzenia wieków w pył wsiąkły stolicy –
w blichtr, krzyk bękartów, hasła zwodnicze.

Dom wiekiem zgrzybiały iskrzył się w płomieniach,
szmer serc otwartych ciszę szarpał,
w zapadającej nocy wrzeszczały kamienie,
w granicach brył nabrzmiałych ludzkim westchnieniem
tarzał się nikczemny lęk…
Jęknęły mury, zgięli się przechodnie,
potknął się o nich kto głodny.
Spojrzenie przysłoniły mu mroczne powiewy:
Były to ścierwa, bezprawia wyziewy.
Stopą wycisnął na nich krwawe ślady,
w pysk go bito, gnił dla zemsty, bezbronny, w kajdanach.
Gdy błysk krwiożerczej wojny przeszył go wizją –
był śmiertelnie głodny.

Litania nocy

Cień krwi snuł się po biednej twarzy placu
Od latarni sterem księżycowej głuchej.
Pękł ster. Z zegarem życia zgasł.
Ostatnia ofiara wśród żyjących duchów.
Śmiechem jutrzejszą walkę krzepi[23].
Z palców spłynęła przysięga. Cześć![24]
Dla naszej przyszłości została śmierci wzgarda.

Ludzkie kły

Lasy i pola dźwignęły sztandar krwi.
Wojna! Wojna!
Wschód błogosławiony został
na bezdrożach cienie:
sunęły jeden za drugim,
w śmiertelnej trwodze.
Promień oświecił ofiarę…
Darli, trzęśli, łamali
bezwładne, bezimienne ciało.

[23] Według innej wersji: „trupim śmiechem jesiennej walki sen krzepi".
[24] Według innej wersji: palce spłynęły przysięgą czerwoną: / Cześć! Hałaśliwych kościołów spadły krzyże, / w noc gwiazdami pełną, w noc dziwną".

Marsz ostatni

Marsz był straszny, ostatni.
Snuły się szeregi[25].
Na karabinach słaniali się w słocie
nieszczęsnych, jesiennych dni.
W motorów warkot wsłuchani drżeli,
jęk rwał się z krtani o marsz ten ostatni.
Zgrzytem gąsienic rozdarły się żywych serca,
łzą się zaszkliło wydarte ze źrenic
w bakach bez benzyny
widmo szyderstwa.

Marzenia

Zbudził z czarownych marzeń,
z miłosnych upojni księżycowych nocy sen twardy.
Na krawędzi wsparłem się przepaści,
chwyciłem się słów rozpacznych,
poezji zmartwychwstałej.
Ja z grobowca powstałem.
Miłości tętna ofiarą przeznaczeń
ku słonecznym wiodą mnie przestworzom,
gdziem poznał Ciebie.

Metamorfoza

W płonące ślepia drapaczy chmur
zwiędłe policzki starych lat się wrosły;
wiła się żebraczym szlakiem zgniłych słów,
drogą modlitwy bez Boga stara dzielnica.
Otaczały ją ruiny wieżyc i kominy,
spiętrzone w daremnej walce o życie.
O ziemio nasza niedoli! W Tobie nadzieja!
Pająki obłoków pełzały w świetle księżycowej drwiny,
Uderzały w dal błękitu iskry sine.
Gwiazdy natchnęły nowe pokolenia,
z prochów natura młody las wydźwiga,
By ku zbawiennym rzucić go wyżynom.

[25] Według innej wersji: „Szli… szli…".

Msza Święta

Zaskowytały organy niebiańskich sfer:
taniec ogników świętego ołtarza,
kadzidłami wonny znak krzyża w intencji.
Wzniósł pulchne dłonie:
Dominus vobiscum.
Świeczki, kapłani, bogowie!
Z bełkotem obwisłych warg
płynęły wiary kanony –
aksjomaty ludzkiej niedoli.
Bębny, dzwonki, dzwony,
baby, węże, dewotki,
rany i łzy Chrystusowe.
Dzwonki, dzwoneczki dzwoniły…
w wirze zapachu kadzideł –
w pląsach dziewic, dziewczynek –
szczerze się pomodliłem.
Baby się przepychały –
każda co bliżej ołtarza –
rzucały się na kolana,
wargami skwapliwie ruszały.
Poprzez pocące się miechy,
astmatyczne różańce,
dudniły proroctwa klechy
zbutwiałe, oszukańcze.
Fanatyczne misteria,
Patos od świętej niedzieli
i ewangelia.
I już po kościele.
Tłumną, wesołą gromadą
pchano się, przepychano.
Pod murem bez kadzideł
nędza mszę odprawiała:
skulone, pokorne postacie
pieśnią Boga chwaliły,
a Boga nienawidziły.
Ślepcy, kalecy, żebracy
chwytali współczucia grosiki.
Nienawiść była im wiarą –
ludzka, a dzika.

Na czarnej granicy

Ja znam wasze miasto cuchnące
wilgocią kanałów i rozkładem dusz,
znam sióstr obrzmiałe lica bladością
i krzyk niemowląt rzuconych w ulicy.
To jest stolica!
Szmer limuzyny, syk – smród padliny
sczerniałych tragarzy wygięte kadłuby.
Chłopak rozdziera płuca:
Gazety!
Defraudacja!
Dźwięk rozbitej szyby –
Trzymajcie dyrektorów złodziei!
Banki, kasy, biurka, zegary,
żelazne kufry, deportacje.
Tańczą czerwonym winem bary,
chwieją się lampy, kielichy.
Tłusty, wysoki z twarzą arcymnicha
śni miłość w oparach nocy.
Na instrumentach czarnych
grali biali – dziewcząt rój kolorowy.
A dalej?
Noc zatrzymała się na mnie.
Bo ja poszedłem dalej stołecznym chodnikiem.
W tangach nędzy brudnej i plugawej
ujrzałem ludzi bagna i czarną granicę.
Wlecze się tułów beznogi
w kłamstwie mojżeszowym.
Wlecze się, rani, potyka.
Rozmnaża wszy w swoim gnoju.
Szmatami okrył ropiejące wrzody.
Znikąd pomocy!
Na trawnik się toczy w brudzie
prostytutka z urody.
A chłopców była gromada.
„Wilgoć tu wali gmachy, burzy domy".
Lecz domów nie było i śladu.
Kłamali.

Nędza

W poranku dnia kroczyły z potem
maszyny stłoczone, z gwarem ulicy zjednane, bezdomne rodziny.
Hej! Na horyzoncie nadziei padły
słońca promienie.
W modlitwie rozpaczy i nędzy niepowstrzymana chwała,
chwała, chwała! Rany i łzy…
W świętej krainy cierpienia, w ziemię niedoli,
wdarły się wyblakłe ślepia.
Bawi ją radość słoneczna,
cieszy rozpaczy zgrzyt.
Cześć od plugawej chaty,
od zgniłej odzieży szmat.
Ucichły gwary.
Noc dzwoni, powstaje, odchodzi…
Hej! Płonie na wschodzie złocista tarcza życia, precz widma!
Przepełzła fala trwogi.
Nietoperze przywarły do skrzydła w wizji pożogi.
Pająków srebrzyste dziwy wbiły się w kraty.
Zbolałych w przekleństwie porywów, radość
w westchnieniu ciszy bezwładne poiła ciała.
Chwała, chwała, chwała w słońcu wolności.
Pół dnia na czwartej cegle pieca
barwiła się święta tęcza w gorzkiej płaszczyźnie krzyża,
w uśmiechach męczeństwa.
Oślepłe źrenice dźwiga eliksir płomieni.
Jutro zbawienie.
Szmer się modlitwy rozpala.
Chwała, chwała, chwała.

[Z twardych rąk, krwi śladem pooranych]

Z twardych rąk, krwi śladem pooranych,
opadły kajdany.
Myśl mi się jedna w mózg wżarła:
myśl zemsty, zaciekła.
W chude serce po żebra.
Ze świstem bulgocze pod gardłem,
ostatnia warstwa wyrzyganych płuc…
Świt jutra… Dzisiejszej nocy,
żeby móc i siły… Upadłem.

Roją się bratnie mogiły:
odpuść im winy, Boże!
Takie to było nienawiści imię.
Sączyć się będzie jeszcze, jeszcze nowa krew,
bo zemsty nie zabrał proch z ponad mogiły.

[Ja znam sobacze, wielkopańskie życie]

Ja znam sobacze, wielkopańskie życie
i siebie nie dam wprząc do katafalku,
którym obwożą spłowiałe bękarty.
Was, ludzi prostych wezwę, wytłumaczę.
Rżnąć karabinem o bruk! Dobra bajka.
Strajk to srebrników złudna dla was zjawa.
Nie robić armat, karabinów, tanków!
Wara od fabryk stali i żelaza.

[Dzień dla mnie pusty i bezbarwny]

Dzień dla mnie pusty i bezbarwny:
głucho przez mózg toczą się łoskoty,
turkoczą wozy, huczą samochody
i grzmią gwoździe ciężkiej piechoty.
Ja dziś widz – patrzę,
Jak burza się straszna rozpęta
i śmiechu słucham śmiertelnych,
ktoś tam na róg najechał,
komuś błysnęły złowrogo
sztylety oczu krwią nabiegłych.
Co będzie ? Oczy moje senne…

[Szata jesienna… żółty pada liść]

Szata jesienna… żółty pada liść,
Złotawo-czerwone drzewa lśnią,
rodzi się wiara, umiera…
dłużej nie mogę czekać, muszę iść,
odejdę w burze bez marzeń, w niziny zejdę,
gdzie kwiaty się oskarża, że chłodu płaty
padają w subtelne tchnienie ich żalu.

Hej! Hej! Pod górę,
w górę poprzez strome brzegi
niosę mą wiarę tułaczą,
wiodę kolej losu wśród rozpaczy,
a śpiew – jęk ostatni ścina krew.
Słońce niepokalane olśniewa me oczy,
księżyc prorocze sny snuje,
migają gwiazdy w tysiącach widziadeł.
Ja słaby padam…
Bez tęsknot miłości życie przepowiadam.

[Upadłaś Lilio biała]

Upadłaś Lilio biała,
spłynęły czerwone róże,
uwiędły liście dnia.
Z ołtarza strącił cię los pod słup latarni.
Wdzięk to zabawa!
Może ciężki cios?
Siostry płacz zza kraty
Czerwona dziś wstanie rdza,
przypomnisz białe kwiaty.

[Brudny, mały uniósł się z cuchnącej mgły]

Brudny, mały uniósł się z cuchnącej mgły,
myśleć musiał o kawałku chleba,
sam był w ulicy ciemnej, sam na świecie.
Błyskawicami oczu czepiał się przechodniów.
Prosić nie miał odwagi. I wstyd.
Hardy bezdomny porwał czarną torbę –
lśniła lakierem z pensją męża pana.
Ha, ha! Rozkoszy! O babo niezdarna!
Robota czysta, ha! Wściekle udana.
O archanioły! Wyście bachora, mnie, kraść nauczyli,
bogaci, wytworni i pańscy –
wstyd prosić, pracować nie dali,
precz, precz oberwańcze!
Niech żyją sybaryci, arystokraci, hultaje.
I wam cześć! Cześć złodzieje!

[Piekło wstrząsnęło Izraela domem]

Piekło wstrząsnęło Izraela domem,
pękły okowy złotego Molocha.
Na firmamencie zaświtały groby…
O, Jeruzalem! Żyd wieczny tułacz
u twej bramy szlocha.
Ten, co z mogiły wyrwany przez Boga,
Niesie o zemstę wołanie,
Ten, co śmiertelnej spowiedzi łez
słuchał swojego narodu
i z raną krwawiącą poszedł na wygnanie.

Noc stolicy

Szedłem z milionem świateł oglądać nocne miasto.
Światła były zbyt jasne by miasto spało.
Wyszedł kamienny cień z bramy wsparty na blasku księżyca,
szukał może zbłąkanej damy, może był senny, może śpiący.

Żywe nocy słońca dymiły. Pod bary sunąc bez szelestu,
wyciągały ćmy nocne z parterów.
Dysząc tchem mdłego wyziewu,
syczał ból strzaskanego kielicha,
czerwone rozprysło się wino.

U stóp pomnika niemowlę kwili… Objął je ramieniem histeryczny cień.
Chciałem słyszeć w szarpiącym wołaniu głos dziecka, wołający: „Mamo!”.
Otoczyłem się wirem pieśni murzyńskiej, bo mur łkał zbyt twardo.

Pusto, na placach brudnych bud dziurami świecą deski,
ścianami mijają mnie wyblakłe kreatury,
rozpraszają szeptem cyniczne: „chodź ze mną, chodź ze mną, kochanie!”.
Słup huknął o powałę kurczącej się nocy, słup oczu złowieszczych.

Skoczył pies z bramy, gryzł, jak gryźć umiał najgorszy z psów.
Zdrętwiały stałem na granicy podmiejskiej utopii.
I ujrzałem w tysiącu bratnie krzyże i słyszałem wołanie o pokój.

O imię brata

Stanął do walki grozą krwi owiany,
stanął, jak wzniosły pomnik huraganu.
Wyły ostrza bagnetów,
w bulgocie śmierci charczały przekleństwa.
Godny jeden pozostał na wertepach wojny,
był prosty, gdy oparł czoło swe na dłoni
i myśli zebrał, zbudzone w potoku,
gdzie wiry żłobią strojne kształty wiosny.
Rozorał wizję nowej wiary życia,
w obrazy stopił namiętności bogów,
a ludzkie prochy rzucił im pod nogi.
Wyrzeźbił nowe prawa, stare rozdarł w strzępy
i rzucił w pysk srogi starej i nowej filozofii zbrodni.

O myśli

Nie tęsknić uczyły mnie historii słowa,
nie płakać ludzi złe spojrzenia.
Jam się więc w marzenia wtulił błękitnego nieba,
jam ściskał pięści z huraganów wyciem
do nieznanej mi drogi przez życie.

Ku błękitom szedłem w marzeniach Rimbauda.
Ty! pełen chwały promieniu narodu, coś Francję odczuł
i w myśli wplątał swojego żywota,
Tobie ja winien więcej niźli filozofom,
niż Bogu Ojcu i świętym prorokom,
boś ty pramyśli mojej władca od stuleci.

I ja nie padam na twarz przed Chrystusem,
ani boskiemu stwórcy psalmy wyśpiewuję,
ja bez obawy poza świat spozieram
i myślą płynę za groby.

Panie! Rzuciłeś kość niezgody – twoje ciało,
dałeś nam miłość i wiarę.
Kapłanom kłamstwa przekazałeś w drwinach,
w anegdotach twojej chwały.
Plugawie objawieniem papetyni toczą sumienia,
sączą jad rozkładu w pyski świątobliwym błaznom,
w duszę ich zdradę.

O Wilno

Pod butem krew bulgotała,
krew, co z piersi broczy.
Na wszystko byli gotowi,
żądzą pałały oczy.
Rwali z muzyką na śmierć.
Bagnety! Karabiny! Granaty!
To „Ojca" była gromada:
Oddajcie im cześć!
Matczyne słychać gdzieś błaganie….
A na ulicy: kropić, kropić!
Nie rzucimy ziemi…
Budujcie barykady!
Honoru miasta będziemy bronić!
Deszcz ognia, kul, żelaza nieustannie leje.
Hej! Barykady gotowe. Nie traćmy nadziei,
Plutony, kompanie nowe…
Nowe mundurki śmiercią się zaszkliły.
Wróg czekał, a oni mówili: Idziemy!
I na następnej padali ulicy.
Hej! Naprzód! Dalej! Zobaczymy!
Zadrżały kamienie,
słupem ognia i dymu niebo się okryło.
I cisza znowu…
Pieszczotliwie złożono zwłoki pod kamienie…
Dlaczego milczycie? Z nami chwała!
Naprzód towarzysze!

Obrazy

Noc gwiazd niespokojna…
Szczęknęły rygle w mgłach cmentarzy,
w głębinach zachichotały głazy.
O rozpaczy!
Mogilne wąwozy w milczącym gwarze.
Nieznani w prochu nędzarze.

Odpowiedź Hitlerowi

Zostałem sam, a sen nie opuszcza
i marzeń nie tracę łańcucha.
Tak być musiało.
Mówiono już o tym przed laty, że…
Ach! Wiemy, nieszczęście!
Tak być musiało.
Kto czuł i ważył życia koleje – wie…
Jutro znów zaczniemy,
nowe, obłoczne skusimy nadzieje
i istnień rzucimy znów setki.
A miasto twardo skute murami
W kamienie swe wpisze pseudoimiona.
Wilno! Stolica nasza!
Jak sztandar wiary mówi jutro słowa:
tak być musiało, lejcie krew na nowo!

Ojczyzna

O! Matko jeszcze nie koniec,
łez nie wylewaj w grobowe kamienie.
Jeszcze usłyszysz huragany w słońcu
i zbledniesz jeszcze,
łza męczenników spłynie krwią brzemienna,
wtedy się znowu ożywisz, dziś posępna.

Oni są silni

W pochodzie zbrodni i krwi plamią ziemię,
a nikt nie powie: wara!
Gdzie ludzie? Gdzie bogowie?
Oni są silni śmiercią i ruiną,
szyderstwem płacą sumienia banknoty,
dlaczego ich przeklęte imię
na marmurowej tkwi tablicy?
Oni są silni wyniosłością dumy.
Twardzi. Ogniem i żelazem kruszą łby.
A wy, narodu wydzielina
proście pokornie: nie zabijaj.

Opadły kajdany

Cudownym skalpelem odsłonili wam mózgi mściciele.
Bagnetem, bagnetem!
Z pysków rozwartych przekleństwem straszliwym
zamki opadły.
Słyszycie wczoraj nienawistne imię!
Ratuj nas Boże! Boże jedyny?
Trwoga wydarła się wam z serc strwożonych:
strach śmierci?
Na barykady! O wolność naszą!
Dni prawdy!
Dla wolnych ludów kajdany.
Lata! Długie lata!
Masy ciemne, tysiące mar w łachmanach…
Niezwyciężona kona armia.

Palę swoje szczątki

Wiek stary to śmierć życia,
śmierć uczuć młodości!
Hańba pamięci niezatartych przeżyć.
Zasnąć, jak burżuj z poduszką pod głową –
wstyd to prawdziwy,
hańba boskości szlachetnego ciała.
Wstrętne są ziemskie spod krzyża odory:
opuchłe cielska i spróchniałe kości.
Tak umrzeć może przeciętny jegomość,
a nie pan wolnej, nieśmiertelnej myśli.
Ja tu protest ośmielam się złożyć.
Nie będę gnił, nie będę się w rynsztoku trumny tarzał.
Bo kocham piękno śmierci,
jak życia powabne kwiaty!
I tak, jak ja spłonę,
by Bogu Ojcu proch oddać w ofierze
palić się będą wierni kochankowie nieba.

Pamięci zapomnianych

Śladami krwi pomniki wzrosłe,
dumnie pną się ku słońcom.
Mienią się złotem w śmiertelnym uścisku
zwycięzca i zwyciężony.
Tam była pogarda śmierci,
puszczyków chichot grobowy.
Teraz obłudna uciecha tych,
którzy umrzeć w polu nie umieli.
Los błogosławi w ślepej bezpamięci
mogiły bratnie, dzisiaj zapomniane.
Nowa Komenda podwaliny kładzie.
Pamiętniki gwałtu, myśli moich tajnych:
za ból, za mękę krzyżową braci…
Cierpienie ich też was boli?
Ofiary całunów korowodem straszą?
Honor legł w katakumbach uśpionej przeszłości,
zamarły praw ludzkich dzwony
w sercach zbutwiałych.
Niesiężne wam skrzydła orłów,
nieznane srebrne sny wolności,
gdy z chłodem lanc i szabel stali
wichura niesie hymn – marsz śmierci.

Pan

Na mgławej przestrzeni wieków
falą wiary przeszły pokolenia,
przesunęły się widma za mrok
w tłum roześmiany.
Pusty dzwon, boży Dom.
Duszący oddech ciał.
Na nic wieżyce i trony,
spadły łby, stoczyły się korony.
Z szumem skrzydlatych dziw
anioły, archanioły,
wołały srebrem trąb:
za naszą krew na sąd!
Rozległ się grom,
wśród błyskawic grzmot.

Opasły sługa boży
wdział szaty kapłańskie:
łączcie się w słowie proroczym.
Zaśmiał się czart złotorogi:
Upadły wczorajsze bogi!
A panem był on!
Wyrwał się z tłuszczy warkotu
czarnoroboczy!

Pierwsze słowo

Wasze paluchy grube, lodowate,
zdobne w sygnety szlacheckiej natury,
kurczą się trwogą, zaciskają złością
paluchy herbowe!
Maski na waszych twarzach chciwych i pijanych
Czerwono-sinym płaszczą się uśmiechem.
Nie wierzę w serce syczącej gadziny,
bo żądło żmii pod kołdrą hrabiny.
Nie, nie jesteśmy z jednej ulepieni gliny.
Wam miłe są farsy salonu, kuchenne intrygi,
uciechą złośliwe zdzieranie honoru,
mnie myśli i czyny bez blagi.
Dla was nie włożę białych rękawiczek
i wiecie, gdzie mam dla pozoru?
W…

Pieśń ostatnia

Pieśń ostatnia to głos bezdźwięcznego serca,
cicho szumiących melodii wiązanka,
drgających bez słów,
skromna w promieniu ducha,
złamana u szczytu.
Ból ziemię dźwiga,
z drzew padają zwiędłe liście,
sen wieczny, jak kwiat
w cieniu zagubionych myśli.

Pogrzeb partyzanta

Wpięty w krzyż, z ojczyzny wezwaniem na ustach,
„Nieznany" w ziemię się zarył.
To żołnierz nasz, nasz chłopiec kochany padł.
W rozdartych wnętrznościach świeci karabinu zamek,
dookoła drzazgi stali.
Noc czy dzień wita uśmiechem zębów białych,
nieczuły życia promień i schodzi w nieznane.
Nie uniesie go nikt ku ołtarzom chwały.
Sen!?
Hej!
Zakopać, postawić krzyż, niech matka ziemia szlocha.
Róże… Róże…
E! Grób chwasty porosną.
Mogiła w polu, w lesie czy w parowie –
nikt się nie dowie.

Powstańcze groby

Leśne, wojenne, nieznane,
na bocznych życia drogach ukryte
w pościel jesiennej purpury uwikłane,
zgubione w marszu,
wryły się w szarą ziemię groby powstańców.
U stóp rozrosłych gór,
gdzie źródła sączą szmer srebrzysty,
w igliwiu starych borów, w mchach,
w uśmiechu smutku.
Tam wczoraj drżało wojowników ramię,
bagnetem szarpał druha druh.
Dziś opuszczony, nieznany,
na bocznych drogach życia
zapomniany powstańczy grób.

Przeznaczenie

Człowieka w kłamstwie pojąłem: gdy zgasły złudne blaski.
Gdy prysły kryształy barwnych dziewcząt śmiechu
i przeszły bez echa.

Prawdę niedoli wskazała mi własna dusza,
jakby obca dla wzruszeń, chwilami jakby pusta,
a męki pełna i bólu.

Siebie – człowieka z ciżby wydobyłem,
z twarzy swej starłem wosk i fałsz wiekowej pleśni,
żywym i martwym nie oddaję czci.
Gdzież sny błogosławionej przeszłości,
historii marzenia o wielkości i cześć deptanych w mroku.

Dlaczego starto je w pyle ulicznego prochu? Pytam. I płacz mnie porywa.
Śmierć spogląda w jutrzejsze skinienie rozstajnych dróg, alem ja bez sumienia.
Głuchą podjąłem walkę z trupią zgrają i jakby wzlotem sokołów,
Ostatnim urwanym skrzydłem opadłem w kamiennym milczeniu…

Przysięga

Oni w kamiennych ulicach i placach
Przechodzą ciszą westchnienia.
Niemi szaleństwem i walką strudzeni.
To wyzwoleńcy! Honoru podnoszą ramię.
Niech spadnie! Niech spadnie!
Jutro z pożaru i krwi powstanie
wolności sława w bojowym ogniu.
Całunem nocy okryte szeregi
wpatrzone w posąg z marmuru wykuty,
wodzowi wierni dziś złożą przysięgę,
ojczyzna uśpiona się zbudzi.

Robociarze

Sczerniały, brutalny stoi przy motorze,
Motor wali, druzgocze.
Od pieca pada blask, gorączką płoną oczy.
Opuszcza to pręży ramię, unosi to skłania łeb kwadratowy.
Praca huczy, praca wre, grzmot motorów, czarne łapy,
rozczochrane łby, robociarze to my!
Łoskot, trzask, syk żelaza, ramię ciężko opada.
Przekleństwo! Robociarz, jak młotem nim włada.
„Swołocz! Zaraza!”.

Wali młot ciężki, parowy,
W drzazgi leci żelazo czerwone.
Oczy goreją, sapią kwadratowe łby,
to robociarze czarni! To my!
Milczy, zacięty o żelaza,
Krwawi straszliwym ciosem stalowe gwinty, sprzęgła,
w otchłań pieca rzuca nieprzerwanie koks
Nie piekło, nie huk nie przeraża,
ramię się pręży, podnosi, opada,
stal pryska, skłaniają się łby.
To robociarze czarni, to my !

Skoczek

Wsparł się na gigantów łapach,
muskuły zmienił w węzły stalowe
i padł na kamienne stopy.
Lotem przepłynął przed wzrokiem gawiedzi:
rytm przecięły trzy salta –
toczy się ciało, przewalają nogi,
ręce opadły w sprężynowym skoku.
Ściska się barwy krąg,
grajków pieśń ustała.
Rytm, zawrotny pęd!
Zwycięska melodia ciała!
Rytm! Rytm!
W radości tańczącej ulicy,
cisza nastała.

Społeczeństwo

Chcieli wiedzieć – wiedzieli,
wznieśli własne ołtarze.
Łkało w zbolałych kamieniach milczenie
smutne i szare: ofiary, ofiary!
Bóg zesłał ciężką karę.
Patrzyli na wszystko przez ramię,
wzruszali ramionami,
stawali na ulicy, w bramach,
gadali, plotkowali.
Ktoś wreszcie plunął w nieznane.
Nie pluj tak, chamie!

Ojczyznę nam zaprzedali!
Łamali ręce, szlochali,
biegli, wyli w pożodze,
rwali okna, wysadzali zamki,
rozdęte wściekłością pałały im twarze.
Chwytali worki i rwali.
To nasze! Bili się i szamotali,
w szale rabunku pili, czasem zabijali.
Kradli, co było pańskie.
Co było, już nie istniało.
Miasto w płomieniach dogorywało.

Spowiedź

Chcecie spowiedzi mojej czarne kruki?
Unieście sutannę i spowiadajcie dziewki!
Ja nie mam wam nic do dania.
Gdy sen ogarnie mnie wieczny,
weźmiecie mego kafara.
Nie będzie płaczu – wiem o tym,
dla mnie jedna cholera:
do was iść, czy do diabła.
Lecz póki życia, precz z krzyżem,
precz z czernią waszmości
i kielichem podlejszego wina.
Chcecie do grzechu nakłonić,
bym gryzł ciało Jezusa!
Gryźć ciała Jego nie chcę,
wolę ciasto kruche,
a miast krwi fałszowanej
wolę czystą wódkę:
przy jej świetle lepiej zdychać
niż przy blasku kościelnej łojówki.

Stowarzyszenie

Maskami twarze nakryli,
ręce sobie podali,
słowa gotowe przysięgi powtarzali.
Oczy w dół opuścili,
oparli się o filary,
zawinili.

Czekała ich kara.
Zakonu długie szeregi
tonęły w mrocznym kolisku,
zbliżyli się sędziowie,
rozpoczęto igrzyska.
Czterem maski zerwali,
na środek wyprowadzili,
w ogniu pytań krzyżowych wydrwili.
Dlaczego nie zabili?
Osądzili.
Godność ludzką zdeptali,
Won, wypędzili.

Szczebioty

Odwróć się, baw uciechą,
przytul się, jak dziewka pod strzechą.
Przeciągnij się i kotom żarłokom
piersiska daj.
Rozgorzej się! Bierz choćby pijaka,
sprzedaj się! Dola twoja taka.

Świątobliwe pośmiewisko

Unieśli się chorzy: poczwarę barwną witali.
Ściany, drzwi, okna, rechotały.
Śmiał się jak głupi!
Śmiał się, brzuch podpasał tłustymi łapami.
Czarna płachta, kokardy, na czarnej jakaś biała…
Tłusta świnia w szkarłatne suknie przebrana.
Pod trzecim podbródkiem strumień potu spływał.
Na wargach obleśnych ślizga się boskie słowo,
sprośny sługa łapkami wywija.

Taniec potępionych dusz

Z nikłej poranka topieli, z wiecznego snu uniosły się cisze.
Idą bez kroku, bez słów, szpalery snują się w mgłach, przepełzły cmentarne brzegi.
W pogardzie przed minionym życiem otoczył je śmiechu szelest.
Radosne skaczą ogniki.

Ustały wichru poświsty, w koronach drzew stygną liście.
Słuchajcie śpiew: płynie z dali bezkresnej cichy w szepcie zefirów,
To łka w gromach błyskawic wrzaskiem potępieńczym,
rwie się i wiąże, w głębię nocy spływa
i gra w krzywym zwierciadle wyblakłych księżyca źrenic.
Bólem wstrząsnął bezdźwięcznym na wieki zamilkłych dusz.
Potępieni w przeznaczenia pętach taniec wywlekli za grobowy próg.

Taniec

Od ulicy wiał tuman dźwięków kastanietów,
załamało się ciało wężowe w uśmiechu.
W akrobatycznym skoku stanął na atłasach,
sprężył ramiona w rytmie niezbadanym,
wyrwał okrzyk, oszalał!
Muskuły zawisły w przestrzeni płaszczyźnie:
salto za saltem bez oddechu ziemi,
jakby ptak w walce z siłami bożymi.

Ulica

Stal w latarniach błyska.
W szaleństwie śmierć niesie krzyk.
Na bagnetach żołdaków rdzawi się krew.
Gdzie barykady, gdzie wrzask
rozpacznej radości o życie,
o bruk wolności!
Po topór sięga matka – ulica.
W przyśpiewkach marsza prima ladacznicy córek,
więdnące strzępy miotają ogień
z drapieżnych pazurów.
Rechot karykatur miejskiego mrowiska
rozdziera wnętrzności zbira.

W imię jedynego Boga

Przepełzły na kształt widm,
wstrząsnęły ziemią stalowe warkoty
pancernych samochodów.

Niesie ich się pieśń: chrzęst, łkanie,
o wojny wołanie[26].
Rozwarły się żądła karabinów[27],
wyzwały świat gradem stali –
salwami rozbrzmiała trwoga
w imię jedynego Boga.

W mroku

Nieszczęsny szukam próżno rymów,
Ba! rytm wybił mi na zębach
brutalne pięści skurwysynów.
Krew spłynęła rynsztokiem,
strugą wrzynała się w błoto;
hart dla przyszłości ludzi mroku.
Otarłem mokrą szmatą rozbite kolbą wargi.
Oparty o mur wpatrzyłem się w zbrodnię krwawą.
Dla naszej przyszłości została śmierci wzgarda.
Ten zwycięży, kto walczyć gotów do ostatka.

W srebrnych pieniążkach dźwięku

Za powiekami, wpatrzona w chłodny głód,
zwinęła pod siebie kości zbolałe, szare, jak kałuże,
tuląc do martwej piersi dziecię rozespane,
dziecię, jak inne przy murze.

Ciche w rozpaczy nędzy nagiej,
co już nie płacze…
Padły kamienie twardego spojrzenia
w niedolę ludzi tułaczy.

Obce, zimne, bezduszne, bez przebaczenia!
Wirują życia dni przeklęte
w srebrnych pieniążkach dźwięku.
O nich nieszczęsnych, w łachmanach,
nikt nie pamięta.

[26] Według innej wersji: „zgrzyt zardzewiałych łańcuchów, chrzęst żelaza, śmierci łkanie".
[27] Według innej wersji: „rozwarły chciwe żądła cekaemy".

Wczoraj

Wczoraj kąsałem żądłem mej pamięci
Boga niedoli i zła.
I tak pełne goryczy było me myślenie
i tak odarte z wiary i nadziei,
żem zwątpił w Boga i piękno istnienia.
Dobrego Boga nie znałem, bunt płonął,
Poganin ogromu nie Bogiem, Tobą się syciłem.
Ofiarę z żywych kwiatów u stóp Ci składałem
i nie do Boga, do Ciebie się modliłem
na falach cudów, mijających dziwów,
w kaskadach srebrnych słowa dźwięcznie lałem,
na skrzydła orłów tęsknotę złożyłem.

Wędrowne myśli

Kraj był za ciasny dla mojej fantazji i pragnienia,
odszedłem Ojczyzny obłokami w głuszę lasów bezludnych,
z troską na duszy.
Gdzie życie znajdę dla mojej tęsknoty
i myślom moim wytchnienie!
Ogarnia mnie cisza…
Przetrwałem słotę spojrzeń człowieka,
co krwawe znamię, jak sztylety stawia…
Ludzie! Słyszałem ich złowrogie wycie!
Uniosłem czoło czarownych marzeń
i idę za duchem mego niespokojnym cieniem,
o jego w życiu istnienie.
Co poza nim – prochem mi zdaje, niczym.

Wspomnienie

Za mną przeszłość więziennych krat
i ścian kamiennych ponura prawda,
za mną ból straconych młodych lat.

Twardą pryczę zapomnę i zgniłe, zaciekłe ściany,
ale zapomnieć nie zdołam słów obelżywych,
nie zapomnę nigdy zniewagi.

I ja bolszewików z nienawiścią wspomnę.
Dziś oni padają na przeklętej drodze,
ścielą ciała w zdruzgotanej potęgi ucieczce.

Zasługą im grób w imię czerwonego cara.
To nie pierwsze miliony. Miliony tanie.
Gdzie są tysięcy kanałów ofiary,
gdzie dróg tuneli, tundry dzikiej potępieńcy?

Odeszli z hasłem śmierci.
Zgiętych w niewoli, z pokorą na twarzy,
miliony „wolnych" towarzyszy kona.

Wojna ostatnie w szponach rwie ofiary.
Niewolę przeklną ci, co pozostaną,
jak ja przeklinam wczorajszy skazaniec.

Wśród nocnej ciszy

Wirują za oknami rozbawione pary,
szepty, uśmiechy, gwar…
martwe fraki.
Zabawa tam w lśniącym gmachu!
A na ulicy słota…
Jedwabiem szumiąca posadzka,
czepia się śmiechem nóg,
a nogi te piękne i gładkie,
jak dźwięki fokstrota.
Zdziczałe w rytmie, kobiety półnagie
pieścić się dają, w blasku lampionów.
A na ulicy słota…
Drżącymi wargami bez śmiechu,
krostą opuchłym ciałem,
tuli się dziecko ulicy do murów
wśród nocnej ciszy,
łzy się ranami toczą.
O, męko Chrystusowa!
Nie słychać jęku i płaczu…
Przy blasku tańczących okien,
sierota kona.

Wykolejeni

Przesuwały się cienie garbów, kulawych,
wykręconych twarzy w ulicy mroku.
Księżyc zazgrzytał o cuchnące brzegi dusz,
w krwi ludzi bezdomnych nurzały się głazy,
w nierówny rytm, w martwe padła kamienie wróżba niedoli.
Cuchnęły ich ciała z brudnych lat,
jak zdarta szmata było ich życie,
bez trwogi o wieczne istnienie.
Imieniem złamanych w wolności martwych dusz,
przeklęci idą w marszu wykolejeni.

Wyrok

Cicho… cicho… ktoś uniósł judaszowe oko.
Ze zgrzytem żelaza ścisnęły się serca.
Wołają: idź ty! idź ty! Mordercy!
Płaszcz czarnej nocy okrył ich troskliwie.
W celi pytania głuche, nieme odpowiedzi…
Boże wszechmocny! co z nimi?
Ha, ha! Wszechmocny szydzi!
Cicho… cicho… za kratą szumi las,
Zawodzą litanie nocne życia:
Cel! – padł rozkaz. Błyskawic tysiącem.
Rozleciały się czujki puszczyków.
W nurtach mgły skąpana,
łzą po nich spływa poranna rosa.
U okien wiszą zgrzybiałe twarze.
Chwała im od żywych w niebiosach.

Wyzwolenie

Od krwi, słów przekleństwa, więzienia,
w zgrzytach uderzenia
szarpał się jęk o wyzwolenie.
Wolności wziąć nie umieli,
brali zapłatę niewolników nędzną;
na twarzach nosili strach blady,
na każde skinienie gotowi do zdrady.

Bóg się o dusze ziemi nie upomni;
Nie ma dla was ratunku.
Skłóceni, sprzeczni i złamani,
płakaliście przez stulecia zamiast walczyć.
Lecz wam niczego nie trzeba
i ze zgiętym karkiem można tańczyć.
Podniosłem sławę zapomnianą braci,
rzuciłem hasło walki aż do śmierci,
rozkazałem wznieść serca sponad krwi i pożogi
dumne, nieugięte, nieśmiertelne.

Z przeczytanej książki (Hop-Frog)

Kapiące złotem świec i kandelabrów
rozbrzmiały salony króla jegomości:
na bal, na maskaradę, na tańce na zabawy,
pędzą pojazdy w cztery pary koni.

Damy dworu szeleszczą koronek tysiącem,
książęta, hrabiowie, arcypańscy goście.
Dumnym okiem toczą możnowładcy wkoło:
o maskaradzie nie wiedziano wczoraj.

To nudy królewskie sługi chcą rozproszyć,
chcą lalce zblazowanej dać rozrywkę godną.
Ach! Ci ministrowie!

Pomier, druh królewskiej zbrodni,
dziecię błazeńskie panu dał tej nocy –
Piętnastoletnie dziewczę, cud uroczy!

Hop-Frog uśmiechem na to odpowiedział,
był tylko błaznem na dworze!
O tym, co myślał nikt się nie dowiedział.

Oszołomione winem wirowały w walcu
maski nagich ciał.
Niech żyją bachanalia, vivat szał!

Stop! Na czele spętanych niedźwiedzi Hop-Frog
w błazeńskich podskokach,
siedmiu ministrów w skórach zlanych smołą,
wiódł błazen ze strasznym kryjąc się dowcipem.
Warknęły bębny. Hop-Frog ku żyrandolom,
jak upiór się wznosi,
łańcuchami ku górze rwie cielska niedźwiedzi.

Rzucił w nich ogniem gorejącej świecy.
Żywe pochodnie buchnęły płomieniem,
bezkształtne bestie zawyły, jak wściekle!

Błazen nie parska już teraz z uciechy:
popłacił zbrodnię, przecież był człowiekiem!

Złe sny

Wołają nas, byśmy myślą ciążyli za grób i deski składali dla dusz.
Złożyłem moje radości z błogich liści, aby spokojem zatrzasku osłonić myślenie, oderwać od rynsztoku brudu[28].
Zbawcze poświsty pękającej burzy!
Gwałtem jesiennym miotane oliwy, owoce krwią ziemi nabrzmiałe w bagno wtopiły…
Ukazał się wir pogiętych lat, co dęby praojców tępi i kwiatem upstrzyły groby.
Radości głosem ptaków zrzucone pajęczyny
opadły z dachów w błogosławione próchno antenatów.
Pióropuszem puch zdmuchnął świerszcz rudy,
kołatkę świętokradca zerwał z mauzoleum,
po martwy cud królowej sięgnął.
Pieścił zbrodnią zbudzone z balsamów ciało.
Groźnie włada księżna sędziwa ropucha, śladami jadu w swe pielesze spluwa.
Nikt tu nie tęskni, niczym zapatrzony.
Noc pusta głuchotą ciemni otwiera ramiona.
Noc wizji – plam czarniejszych czarna.
Z nory grobowca dziesiąta północ wydzwania nierówne doby, spokojem natury odcięte,
dla mnie niespokojne.

[28] Według innej wersji: „od rynsztoku śluzu".

Życie jest życiem

Na migotliwym rydwanie płomieni
oddechem morza wiecznym otulona,
ośmiornica toczyła światła milionowe.
Geniusz ludzki betonem przypiął ją do ziemi,
rozpostarł na bagnach, na skałach zawiesił.
Było to gąbczaste kłębowisko ulic –
wąskich i szerokich, kurczących się, długich;
były to nienawiścią nędzy brzemienne uśmiechy:
dygotały ponuro w koniaku butelce,
gdy wyrzygał ostatnie pieniądze z kieszeni
i o blat twardy łamał drewniane swe ręce.
To znów w tęczowy krąg wszedł zapomnienia,
gdzie zakazane nie milkną pieszczoty,
noc całą przetrząsał portowe burdele
dla miłej uciechy-głupoty.
Tam szedł, bo nagie chciał oglądać życie:
rozbiegały się twarze blade i rumiane,
lodowate, ordynarne, brodate.
Byli to marynarze, w biodrach się kołysali,
trącali się kielichami, pili,
napęczniały im karki, noże wydobyli.
Tupot i warkot – rozgrzany swąd ulicy,
samochodowych piersi trzask o róg,
w niszach niepokojące cienie wiszą,
senny rząd kamieni na przecznicy.
Zmęczone światła oko przymrużyły,
gdy z gwizdem tramwaj poprzecinał szyny.
Spłynął w jęk nieustanny uśmiech ladacznicy –
szturchają ją, auta saltem przemknęły ulicą –
dziewczyny się potknęły, jedna o drugą.
Latarnie im świeciły, one patrzyły długo:
obie były kurwy – tak sobie świadczyły,
włosami się oplątały, drapały i wyzywały.
Gwizdek… odeszły w ciszę.
Domów handlowych pedantyczne dusze
uleciały w snobizmu obłudne zaułki,
dusze nocnego miasta rozbiegły się w pyle.
Otwarto misterne, koronkowe sale,
przesunęły się słupy brylantowych spinek,
o przywiędłych bogaczy otarły się damy –
na schodach marmurowych w intymnych portierach
nagie ciała się między krawaty wplątały.

Pierścienie chciwie wmięte pomiędzy banknoty,
patrzyli w karty, zalśniła mamona,
gorzały spojrzenia o zysk wielokrotny:
nienawistne żarty w pokera.
Bawili się panowie, kobiety się taksowały:
odsłaniały kolana, wypinały biusty,
w jedwabiach się zaczaiły klątwy arcyniemiłe:
„On ci mordę rozwali" – zgrzytały.
Gość porwał banjo w drętwiejące zęby.
Nie zdążył. Rak go wytwornie zastrzelił.
Vivat! Natchnione życie wyższej sfery.

CZESŁAW GROMBCZEWSKI W OPINIACH DOWÓDCÓW

Komendant 1. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej – artylerzysta por. Czesław Grombczewski „Jurand" – należał w swoim oddziale partyzanckim do oficerów cenionych nie tylko przez kawalerzystę Sergiusza Kościałkowskiego[1]. W dzienniku „Fakir" zapisał: „Ludzie nie znali prawie karabinu. Dowódca posiadał zdrowy rozsądek i inteligencję. Por. »Jurand« – osoba na wszystkie plusy – trochę za wiele odwagi i brawury […]. Budował swoją brygadę sam przy pomocy przyjaciół osobistych. Jaki był? Wykształcony oficer, energiczny człowiek. Przy zdolnościach organizacyjnych umiał sobie jednać ludzi"[2]. Dobre zdanie o komendancie „Jedynki" wyrobił sobie przebywający przez kilka tygodni przy brygadzie jako gość wiosną 1944 r. ojciec „Fakira". W pamiętniku Olgierd Kościałkowski zanotował: „Porucznik »Jurand« był oddany pracy. Posiadał zdolności organizacyjne. Starał się wprowadzać ład, rozbudowywał brygadę, zorganizował bazę żywnościową w okolicy, szkolił ludzi […]. Na mnie zrobił dobre wrażenie"[3]. Z kolei ułan zwiadu konnego Włodzimierz Mikuć relacjonował: „»Fakir« miał rację, chwaląc w dzienniku »Juranda«. Trzymał dyscyplinę. Było to dobrze zorganizowane wojsko. Komendant »Jurand« stawiał przede wszystkim na bezpieczeństwo oddziału"[4]. Tę ostatnią cechę Grombczewskiego podkreślało w swoich wspomnieniach wielu podkomendnych porucznika[5]. Wcześniej również inni oficerowie Wojska Polskiego – przełożeni Czesława Grombczewskiego z lat trzydziestych – dostrzegali walory przyszłego komendanta polowego jurandowców, w tym zamiłowanie tego artylerzysty do jazdy konnej, traktowanej jako rodzaj sportu pozwalającego utrzymać tężyznę fizyczną. Kiedy służył w 3. Pułku Artylerii Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego w Wilnie, gdy tylko mógł, wyrywał się z koszar, aby na służbowym koniu – „Bartku" – uprawiać jeździectwo. Była to oprócz malowania i rysowania jego największa pasja. Wskazują na to przytoczone dalej opinie

---

[1] AIPN Wr, 221/163, R. Korab-Żebryk, „Jurand". Rys biograficzny; *idem*, *Czesław Grombczewski – oficer wielkich nadziei*, „Słowo Powszechne", 13–15 VIII 1984, s. 11; 16 VII 1984, s. 6; *idem*, *Śmierć „Juranda"*, „Wrocławski Tygodnik Katolików", 13 VII 1969, s. 6–7; *idem*, *W walce z grupą gen. Stahela*, „Za Wolność i Lud", 1–15 X 1970, s. 12; *idem*, *Z walk II zgrupowania*, „Za Wolność i Lud", 1–15 IV 1970, s. 8–9; T. Balbus, *„Jurandowcy"…*, s. 21; *idem*, *Korab"…*, s. 542–549 (aneks: *Porucznik Czesław Grombczewski w relacjach i wspomnieniach*); A. Chmielarz, *Grombczewski Czesław* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, red. M. Gałęzowski i in., t. 1, Warszawa 2011, s. 378–379; A. Bubnys, *Pasipriešinimo…*, wg indeksu.

[2] *Spowiedź…*, s. 142.

[3] KPM, O. Kościałkowski, Samotna mogiła, mps, s. 145.

[4] Relacja Włodzimierza Mikucia, 9 III 2012 r.

[5] *1. Wileńska Brygada AK „Juranda". Wspomnienia…*, s. 211–212 (tam w biogramie Czesława Grombczewskiego stan brygady został zawyżony dwukrotnie).

służbowe pochodzące z teczki osobowej „Juranda" przechowywanej obecnie w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie[6].

W przytoczonych dalej opiniach dowódców jest również mowa o tym, iż Grombczewski był ze względu na cechy osobowościowe typowany przez swoich przełożonych na oficera zwiadowczego. Jak wynika z relacji jurandowców, porucznik – już jako komendant „Jedynki" – przed planowanymi atakami na niemieckie i litewskie punkty umocnione na Wileńszczyźnie czy też leśne zasadzki nie ograniczał się tylko do wysyłania swoich żołnierzy w celu zebrania informacji wywiadowczych i topograficznych o obiekcie ataku. Często sam, w chłopskim przebraniu (jak chociażby pod Bezdanami), lustrował miejsce zasadzki lub też okolice Stützpunktu, który miał być rozbity. Rozmawiał z miejscową ludnością, kontaktował się z ludźmi z lokalnej siatki terenowej AK, a następnie na odprawach instruował dowódców, na co mają w czasie ataku zwracać szczególną uwagę[7]. Szturmowiec Henryk Trojanowski „Hena" relacjonował: „Miał dużą wiedzę wojskową, cechowała go sumienność w przygotowywaniu akcji, konsekwencja w egzekwowaniu wydanych rozkazów, znajomość możliwości i wyszkolenia podkomendnych. Bywałem niejednokrotnie w sztabie Brygady, kiedy kwaterowała ona na względnie bezpiecznym terenie. »Jurand« zwoływał wtedy dowódców i w luźnej atmosferze, często przy posiłku, zadawał pytania dotyczące pododdziałów. Omawiane były stany uzbrojenia, zapasy amunicji, umundurowanie i stan aprowizacji. Formowane były opinie o dowódcach drużyn, sekcji, a nawet poszczególnych żołnierzach. Jednak ostateczne decyzje podejmował sam i nie było od nich odwołania. Swą postawą i przykładem budził w nas respekt i szacunek. Wydawał polecenia, nie podnosząc głosu, formułując je w sposób jasny i prosty"[8]. Opinie z czasów pokojowych potwierdziła wojna. Porucznik Czesław Grombczewski obok rtm. Zygmunta Szendzielarza i por. Gracjana Fróga należał do najwybitniejszych komendantów polowych AK działających ze swoimi brygadami na Wileńszczyźnie.

„Jurand" zginął w walce zbędnej. Poległ 13 lipca 1944 r. około godz. 6.00 nad ranem w wieku 33 lat na początku bitwy w Krawczunach-Nowosiółkach. Śmierć nastąpiła przy Trakcie Szyłańskim w czasie podejmowania walki z wyłaniającą się z grzbietu pobliskiego wzgórza (174,4 m) kolumną niemiecką, ewakuującą się z zajętego przez bolszewików Wilna na zachód[9]. Witold Kiewlicz „Wujek" relacjonował: „»Jurand« nie wytrzymał nerwowo. Zerwał się i pobiegł do nich [szperaczy] na górę […]. Wbiegł na górę. Chwycił się za brzuch i upadł. Podbiegła do niego sanitariuszka »Maryla«. Dostała w obojczyk […]. Był umierający"[10]. Maryla Koleśnikowa „Baśka", usiłująca wynieść komendanta z pola ostrzału, otrzymała lekkie postrzały w płuco i lewą rękę. Broń boczną umierającego przejęła sanitariuszka „Sulima"[11]. Mężczyzna umierał na rękach lekarza

[6] CAW, AP 1086, Akta osobowe Czesława Grombczewskiego; P. Zarzycki, *3 pułk artylerii ciężkiej im. Króla Stefana Batorego*, Pruszków 1993; W. Zaufal, *Zarys historii wojennej 3. pułku artylerii ciężkiej*, Warszawa b.d.w.

[7] Cyt. za: AIPN Wr, 221/147, R. Korab-Żebryk, Notatki; AIPN Wr, 221/84, Wspomnienia Olgierda Grzymałło, 30 XII 1957 r.

[8] Relacja Henryka Trojanowskiego, 11 III 2004 r.

[9] B. Krzyżanowski, *Matecznik*…, s. 252.

[10] AIPN Wr, 221/147, Relacja Witolda Kiewlicza, 1960 r.

[11] AIPN Wr, 221/148, Relacja Stanisława Stachowicza, 21 VI 1961 r.

brygady Jana Rymiana „Peana". „Korab" na podstawie relacji lekarza tak przedstawił śmierć komendanta: „Przy pierwszych zabudowaniach, w życie, ustawiono ckm, wszystko legło pod tym ogniem. Sytuacja zaczęła klarować się, że to Niemcy. Wtedy »Jurand«, pobiegł w lewo od drogi na pagórek porośnięty żytem, nie kryjąc się, wyprostowany, żeby ocenić sytuację i powziąć decyzję, jak rzucić Brygadę do walki. Został trafiony przynajmniej dwoma pociskami. Jednym w mostek, w śródpiersie, drugim w prawą pachwinę. Z rany przy prawej pachwinie nie buchała krew fontanną, natomiast trzeba przypuszczać, że zginął od wewnętrznego krwotoku, spowodowanego raną śródpiersia. Kiedy »Jurand« padł, »Pean« został zaalarmowany krzykami: »Lekarz do komendanta Brygady«. Był on wtedy za zabudowaniami wioski po prawej stronie drogi. Pełzając, wycofał się do tyłu, przebiegł czy przepełzł przez drogę do kotlinki – zagłębienia, znajdującego się za wzgórzem, na którym padł »Jurand«, dotarł do komendanta. Była tam już »Maryla«. Z nią i jeszcze z kimś udało się odciągnąć czy doprowadzić »Juranda«. To były jego ostatnie chwile. Nie miał już tętna. Były ostatnie oddechy. Udało się ściągnąć go ze zbocza przez drogę do stodoły. Tam »Pean« próbował nałożyć opatrunek, ale »Jurand« już skonał. Okazało się, że »Maryla« jest ranna. Miała przestrzał prawego płuca. Ranę odniosła, biegnąc do »Juranda«. Tymczasem ckm otworzył ogień do Niemców. Skoncentrowali ogień na nim, zabijając obsługę, w tym kwatermistrza »Struga« i ogniomistrza [„Szarego"] […]. Brygada rozproszyła się i ukryła częściowo w lesie, do którego uciekli żołnierze i oficerowie sowieccy"[12]. Była to śmierć, podobnie jak bitwa, niepotrzebna. Po przebiciu się kolumn gen. Reinera Stahela na zachód żołnierze „Jedynki" ściągali na pole walki w małych grupkach rozbitków. Na pobojowisko wrócili z dowództwa zgrupowania Henryk Pieślak „Kozak", Stanisław Tyszkiewicz „Tygrys", Jerzy Lelonkiewicz „Żuraw" i Mieczysław Płaskojć „Cygan". Odnaleźli w chałupie ciała „Juranda", „Struga" i „Szarego"[13]. Jak pisał Edward Wyszomirski do „Koraba": „Brat »Juranda« rozmawiał [w 1966 r.] w Pułtusku z kimś, kto był przy śmierci i opowiadał, że ktoś z 1. kompanii okradł »Juranda« z dokumentów i kilku dolarów"[14]. Wśród swoich żołnierzy z 1. Brygady Wileńskiej AK zapisał się w pamięci jako komendant dbający o bezpieczeństwo swoich ludzi. „Nie mogę odżałować, że w takim momencie nie było mnie przy »Jurandzie«" – mówił kilkanaście lat później ostatni komendant „Jedynki" Roman Korab-Żebryk w rozmowie z uczestniczącym w tej walce zwiadowcą ze szwadronu „Fakira" ppor. Saturninem Houwaltem „Dodą"[15]. Z kolei w rozmowie z mjr. dypl. Mieczysławem Potockim dodawał: „Znałem go tak dobrze jak niewielu, bo choć to nie tak długo, ale zawsze niesłychane blisko byłem niego i zżyłem się z nim bardzo"[16]. Po wyrażeniu zgody przez proboszcza kościoła św. Rafała w Wilnie ks. Pawła Bekisza „Jurand" pochowany został na nieczynnym cmentarzyku nad Wilią przy ul. Pióromont. W okresie trwającej prawie pół wieku okupacji sowieckiej Wilna krzyże postawione na grobach trzech jurandowców zostały zniszczone. Na zdewastowanym

[12] Cyt. za: AIPN Wr, 221/11, R. Korab-Żebryk, Dzieje 1. Brygady Armii Krajowej Komendy Okręgu Wilno. Relacja dowódcy, mps, s. 18.
[13] AIPN Wr, 221/302, H. Pieślak, Życiorys, 10 VIII 1982 r.
[14] AIPN Wr, 221/289, Kartka Romana Koraba-Żebryka do Edwarda Wyszomirskiego, grudzień 1966 r.
[15] AIPN Wr, 221/147, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Saturninem Houwaltem, 1960 r.
[16] AIPN Wr, 221/145, Rozmowa Romana Koraba-Żebryka z Mieczysławem Potockim, 6 VII 1960 r.



W cywilu (źródło: zbiory CAW)



Podchorąży (źródło: zbiory CAW)

i zarośniętym krzakami cmentarzu pracował ciężki sprzęt budowlany. Obok urządzono wysypisko śmieci, w kaplicy warsztat rzemieślniczy. Wokół wybudowane zostało blokowisko. „Jurand", „Strug" i „Szary" wciąż oczekują na ekshumację przez IPN, identyfikację genetyczną i przeniesienie szczątków na Rossę.

19 kwietnia 1932 r., Nasielsk, Decyzja Franciszka Grąbczewskiego[17]:

„Niniejszym zezwalam mojemu synowi Czesławowi na poświęcenie się zawodowej czynnej służbie wojskowej".

29 czerwca 1932 r., Włodzimierz Wołyński, Opinia dowódcy baterii szkolnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii mjr. Henryka Dudka:

„Bardzo energiczny, posiada dużo inicjatywy, usposobienie pogodne, ale dość gwałtowny, umie być złośliwym. Szczery. Poczucie honoru i ambicji bardzo duże. Siła woli duża, pilność dobra, lubi krytykować i analizować wydawane rozkazy i zarządzenia, jednak bez złej myśli. Bardzo dobrze zdyscyplinowany. Stosunek do służby wojskowej oparty na ambicji i posłuszeństwie. Bardzo dobry i lubiany kolega".

Wrzesień 1932 r., Włodzimierz Wołyński, Opinia dowódcy baterii szkolnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii mjr. Henryka Dudka:

„Fizycznie słabo rozwinięty, ale bardzo wytrzymały i sprawny, bardzo ruchliwy, sportowo wyrobiony. Umysł bystry, pamięć ma bardzo dobrą, bardzo inteligentny. Posiada dużą zdolność podchwytywania obcych myśli i logicznego myślenia. Orientuje się bardzo dobrze i potrafi szybko wyciągać wnioski logiczne z wytworzoną sytuacją. Dla podwładnych jest wymagający. Ujawnia dużo energii i potrafi narzucić swoją wolę. Jest bardzo zdolny, ale nie posiada planowości w pracy samodzielnej. Pracować jednak nie lubi, a osiągnięte wyniki [w pracy administracyjnej i organizacyjnej] zdobywa zdolnościami wrodzonymi. Sytuacja materialna i rodzinna bez wpływu na służbę. Nadaje się na każde stanowisko oficerskie w rezerwie. Ogólna ocena bardzo dobra".

[17] „Jurand" wbrew tradycji rodzinnej pisał swoje nazwisko jako Grombczewski. Taka forma przez pomyłkę proboszcza została zapisana w metryce parafialnej kościoła, w którym był ochrzczony.

18 lipca 1934 r., Toruń, Opinia komendanta Szkoły Podchorążych Artylerii płk. Michała Gnoińskiego:

„Bardzo sumienny i pracowity. W pracy systematyczny. Wybitnie obowiązkowy. Charakter moralny w kierunku dodatnim pod każdym względem. Towarzysko bardzo dobrze wyrobiony. Jednostka bardzo zdolna i inteligentna. Bystrość umysłu wybitna. Decyduje się szybko […][18]. Wyrobienie fizyczne i wytrzymałość bardzo dobra. Postawa i wymowa wzorowa. Wytrzymałość przed trudami energiczna i zdecydowana. Ogólna ocena: wybitny".

25 października 1935 r., Wilno, Opinia dowódcy 3. pułku artylerii ciężkiej ppłk. Bolesława Dziubińskiego (roczna lista kwalifikacyjna):

„Prowadzi życie ruchliwe, lecz oszczędne. Gaża zupełnie mu wystarcza. Długów nie zaciąga. Duży temperament. Bardzo energiczny. Przy tym systematyczny, obowiązkowy i sumienny. Towarzysko bardzo wyrobiony. Bardzo wytrzymały. Bardzo inteligentny i zdolny. Umysł bystry. Orientuje się bardzo łatwo i szybko. Łatwo przyswaja sobie wiadomości. Potrafi jasno instruować. Wiedzę art[yleryjską] tak względem technicznym, jak i taktycznym opanował bardzo dobrze. Jako of[icer] baterii i instruktor osiągał dodatnie wyniki. Żołnierze dobrze opanowali wykładane przez niego przedmioty. Na poligonie prowadził strzelanie bardzo dobrze. Pracuje nad pogłębieniem wiedzy ogólnej i fachowej przez czytanie odpowiednich dzieł. Nadaje się na każde stanowisko w baterii do oficera liniowego włącznie. Nadaje się również na oficera zwiadowczego w dyonie i pułku. Oficer rokujący duże nadzieje".

7 października 1936 r., Wilno, Opinia zastępcy dowódcy 3. pułku artylerii ciężkiej ppłk. dypl. Wilhelma Czoppa (roczna lista kwalifikacyjna):

„Zdolny i pełen ambicji oficer. Bardzo dobry artylerzysta. Wiele zmysłu taktycznego. Bardzo dobry instruktor i jeździec. Rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje".

28 października 1936 r., Wilno, Opinia wtórna dowódcy 3. Grupy Artylerii płk. Rudolfa Niemiry (roczna lista kwalifikacyjna):

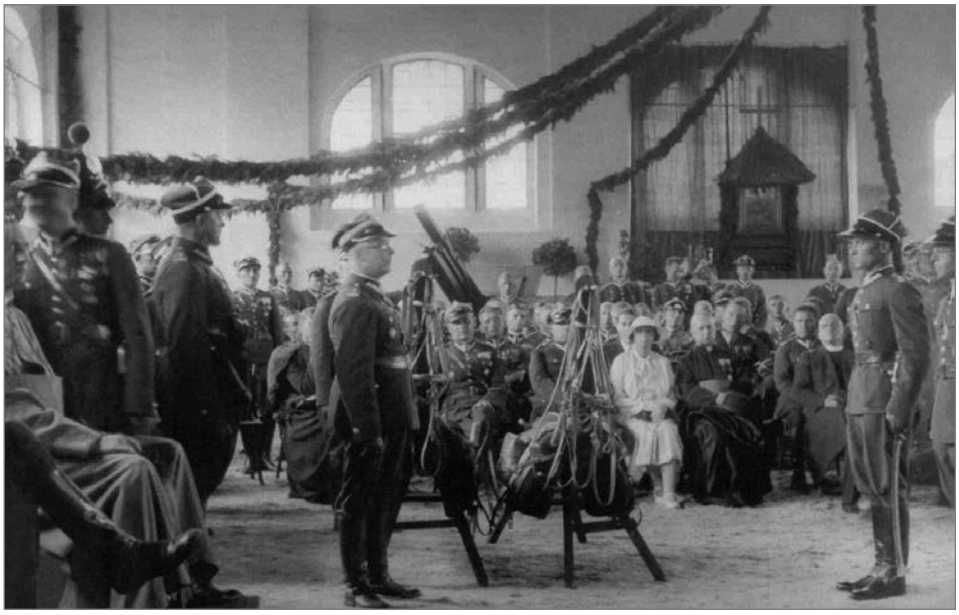
„Na stanowisko dowódcy plutonu i instruktora pasuje dobrze. Dobry materiał na dowódcę baterii. Pracuje nad sobą i uczy się chętnie".

20 października 1937 r., Wilno, Opinia dowódcy 1. dywizjonu pułku artylerii ciężkiej mjr. Justyna Mokrzeckiego (roczna lista kwalifikacyjna):

„Bardzo duży zasób inteligencji wrodzonej i nabytej. Bardzo pracowity i skrupulatny. Duże zamiłowanie do swego zawodu. Systematyczny. Duża łatwość wysławiania się. Budowa fizyczna raczej przeciętna, jednak bardzo wytrzymały. Ambitny. Bardzo uczuciowy. Siła woli raczej przeciętna. Charakter jeszcze niecałkowicie sformowany. Konsekwentny, ale w ściśle określonych granicach. Bardzo koleżeński. Zdyscyplinowany. Ogromna łatwość uczenia się. Dobra pamięć. Duże zdolności instruktorskie. Dobry wychowawca. Potrafi zdobyć zaufanie i miłość podwładnych. Jako podwładny potrafi

[18] Jedno słowo nieczytelne.





Promocja oficerska Czesława Grombczewskiego (źródło: zbiory T.B.)

umiejętnie przeprowadzić pracę w myśl intencji przełożonego, chociażby wyrażonej w paru słowach. Lojalny. Doskonały wykładowca. Dobry jeździec. Osiągnięte wyniki w służbie do chwili przeniesienia bardzo dobre. Jako instruktor w powierzonych sobie działach wyszkolenia w baterii okazał dużą inicjatywę i zdolności organizacyjne. Jako dowódca plutonu zwiadowców Szkoły Podoficerskiej osiągnął bardzo dobre wyniki, co wykazał egzamin końcowy tejże Szkoły. Teoretycznie i technicznie w zupełności



Podporucznik Czesław Grombczewski (źródło: zbiory IPN)



Pod Krawczunami (szkic z albumu Czesława Jasińskiego) (źródło: zbiory IPN)

opanował wiadomości potrzebne młodszemu oficerowi artylerii na szczeblu dowódcy plutonu. Przy ćwiczeniach indywidualnych wykazał duże wyczucie terenu i duże opanowanie rzemiosła wojskowego na szczeblu dowódcy plutonu. W zupełności nadaje się na obecne stanowisko dowódcy plutonu. Z powodzeniem może pełnić funkcję oficera zwiadowczego dywizjonu i oficera ogniowego baterii. Przy posiadanych zdolnościach i wiedzy mógł osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w służbie. Powinien bardziej poważnie traktować sprawy pozasłużbowe i mieć większe zaufanie do rad przełożonych. Opinia wystawiona na podstawie kilkumiesięcznej obserwacji".

21 października 1937 r., Wilno, Opinia zastępcy dowódcy 3. pułku artylerii ciężkiej ppłk. dypl. Wilhelma Czoppa (roczna lista kwalifikacyjna):

„Oficer bardzo zdolny i pracowity. Umysł łatwy. Karny. Osiągnął wyniki bardzo wysokie. Niższe jednak niż mógł osiągnąć dzięki zdolnościom i wiedzy".

1938 r., Wilno, Uzasadnienie wniosku o odznaczenie po raz pierwszy Brązowym Krzyżem Zasługi, sporządzone przez dowódcę 3. pułku artylerii ciężkiej płk. Bolesława Dziubińskiego:

„Bezpośrednio idąc do szkoły Podchorążych Artylerii [w Toruniu], osiąga w 1934 r. stopień podporucznika w korpusie artylerii z lokatą pierwszą. W pułku pracuje na stanowisku młodszego oficera baterii. Obecnie przydzielony jest na stanowisko dowódcy baterii oraz corocznie jako dowódca plutonu w Szkole Podoficerskiej 3. pac. Jako dowódca baterii postawił baterię na bardzo wysokim poziomie pod względem wyszkolenia i wychowania żołnierza".

SUMMARY

The biography of Sergiusz Kościałkowski, who comes from a Polish and French family, was born in Lithuania and brought up in the Polish and Jewish Vilnius, illustrates the history and the fight of the generation of the independent Poland massacred by the totalitarian regimes of the German Nazis and of the Russian Bolsheviks. The history of "Fakir" during the 20th century serves as a background to present the secondary education system in Vilnius, the Soviet and German occupation of the multi-ethnic and multicultural region of Vilnius and the fight taken up by the Poles against the invaders.

The first volume of the work presents the structure and activities of the counter-intelligence service of the Home Army, the operation of the underground judicial system, sentences passed on collaborators and agents of NKVD and of Gestapo. "Fakir" accepted the function of the executor of the adjudicated death sentences. Against the background of the coexistence and the fight of the Poles, Lithuanians, Jews, German and Bolsheviks, the best-known actions of the Home Army in Vilnius were described.

The second volume presents the activities of partisan brigades of the Home Army in the region of Vilnius, battles between Polish soldiers and German and Lithuanian units, and the Red Army's conquest of the region of Vilnius in the years 1944–1945. At that time, Poland and Lithuania were occupied by the Soviet regime. "Fakir" took the lead of a partisan unit fighting against the Bolsheviks. He died during a battle against NKVD in the vicinity of Vilnius in February 1945. His soldiers were murdered during the same month, in an ambush set up by the Chekists of the back-sabotage department (NKGB Board IV).

The author has examined Polish, Lithuanian, German, Russian and Jewish documents; he has also managed to get in touch with many witnesses of those events. He has made use of the preserved documents of the Home Army, Abwehr, Gestapo, the Lithuanian Police, and of the Soviet Security Service.

SANTRAUKA

Biografija Sergiuszo Koscialkowskio, lenkų – prancuzų šeimos išeivio, gimusio Lietuvoje, išaukleto lenkų-žydų Vilniuje, parodo dalią ir kovą neprilausomos Lenkijos kartos, vokečių nazių ir rusų bolševikų skerdykloje. „Fakiro“ dalios XX amžiuje fone parodomas vidurinis mokslas Vilniuje, sovietine ir vokiečių daugiaetninės ir daugiakultūrinės Vilnijos okupacija, taip pat lenkų pradėta kova prieš užpuolikus.

Pirmas darbo tomas parodo Armijos Krajovos strukturą ir kontržvalgybos veiklą, teisėsaugos funkcionavimą pogrindije, teismo nuosprendžius kolaborantams ir NKVD bei gestapo agentams. „Fakiras“ prisiima funkcija ekzekutoriaus, vykdančio mirties nuosprendžius. Parodytos garsiausios tokio pobudžio Armijos Krajovos akcijos Vilniuje, lenkų, lietuvių, žydų, vokiečių, bolševikų kovos ir bendro gyvenimo fone.

Antras tomas parodo Armijos Krajovos partizanų brigadų veiklą Vilnijoje, lenkų kareivių kautynės su vokiškomis ir lietuviškomis formacijomis, taip pat 1944–1945 m. Raudonosios armijos įsiveržimą i Vilniaus kraštą. Tuo laiku Lenkija ir Lietuva atsidūrė okupacijoje. „Fakiras“ tada vadovavo partizanų būriui, kariaujančiam su bolševikais. Žuvo1945 m. vasario m. kautynėse su NKVD prie Vilniaus. Jo kariai buvo iššudyti ta pačia mienesį užnugario diversijos skyriaus čekistų spąstuosė (NKGB IV Valdyba).

Autorius ištyrė lenkiškus, lietuviškus, vokišus, rusiškus, žydų dokumentus; pasieke daugielį įvikių liudininkų. Panaudojo išlikusius Armijos Krajovos, Abveros, gestapo, lietuvos policijos, sovietinės saugumo tarnybos dokumentus.

tłum. Krystyna Marczyk

WYKAZ SKRÓTÓW

abp	– arcybiskup
AET	– Archiwum Emigracji w Toruniu
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku
AIPN By	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Bydgoszczy
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach
AIPN Ldz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie
AIPN Ol	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Olszynie
AIPN Sz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
AMS	– Archiwum Muzeum w Stutthofie
ASGH	– Archiwum Szkoły Głównej Handlowej
AUW	– Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BIP	– Biuro Informacji i Propagandy
bp	– biskup
BPL	– Biblioteka Polska w Londynie
BSRS	– Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
chor.	– chorąży
CSS	– Cywilny Sąd Specjalny
CWK	– Centrum Wyszkolenia Kawalerii
dak	– dywizjon artylerii konnej
DLek	– Dywizja Lekka
DOK	– Dowództwo Okręgu Korpusu
DP	– Dywizja Piechoty
FSB	– Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej
gen.	– generał
GG	– Generalne Gubernatorstwo
GISZ	– Główny Inspektorat Sił Zbrojnych

gm. – gmina
GO – Grupa Operacyjna
GZI – Główny Zarząd Informacji
HKP – Heeres-Kraftwagen-Park
hm. – harcmistrz
IPMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
KG – Komenda Główna
KGB – Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS)
KMK – Kolekcja Mariana Kościałkowskiego
KOI – Kartoteka Ogólnoinformacyjna
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza
KP – Komitet Powiatowy
KPM – Kolekcja prywatna Andrzeja Kościałkowskiego w Melbourne
KPP – Komunistyczna Partia Polski
kpt. – kapitan
KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
ks. – ksiądz
KSC – Kolekcja Stanisława Czeszumskiego
KW – Komitet Wojewódzki
KW – kontrwywiad
KW – Krzyż Walecznych
KW MO – Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KWP – Kierownictwo Walki Podziemnej
LCVA – Lietuvos centrinis valstybės archyvas (Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie)
LM – Liga Morska
LOPP – Liga Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej
LSRS – Litewska Socjalistyczna Republika Sowiecka
LYA – Lietuvos ypatingasis archyvas (Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie)
m. – miejscowość
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
mjr – major
mps – maszynopis
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWoj. – Ministerstwo Spraw Wojskowych RP
MWD – Ministierstwo wnutriennych dieł (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRS)
MWRiOP – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
N.N. – nieznany
NKGB – Narodnyj kommisariat gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS)
NKWD – Narodnyj komisariat wnutriennych dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRS)
npl – nieprzyjaciel

NPS – Narodowa Partia Społeczna
o. – ojciec
ODK – Oddział Dywersyjny Kedywu
ODP – Ośrodek Dywersyjno-Partyzancki
ODR – Okręgowa Delegatura Rządu
OKW – Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Wehrmachtu)
OM TUR – Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
oo. – ojcowie
OR – Oddział Rozpoznawczy
ORKO – Oddział Rozpoznawczy Komendy Okręgu
OT – Organizacja Todta
OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego
PAN – Polska Akademia Nauk
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PKB – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKU – Powiatowa Komenda Uzupełnień
plut. – plutonowy
płk – pułkownik
p.o. – pełniący obowiązki
por. – porucznik
pow. – powiat
pp – pułk piechoty
ppłk – podpułkownik
ppor. – podporucznik
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRM – Prezydium Rady Ministrów
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
ps. – pseudonim
PSB – Polski Słownik Biograficzny
PST – Państwowa Szkoła Techniczna im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
puł – pułk ułanów
PWST – Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
rkps – rękopis
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
rtm. – rotmistrz
SA – Sąd Apelacyjny
SB – Służba Bezpieczeństwa
SD – Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
SG WP – Sztab Główny Wojska Polskiego (Sztab Generalny)

SGGW – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SGH – Szkoła Główna Handlowa
SGO – Samodzielna Grupa Operacyjna
Smiersz – smierť szpionam (śmierć szpiegom; kontrwywiad wojskowy ZSRS)
SNP – Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego
SO – Sąd Okręgowy
SOR – Sprawa Operacyjnego Rozpracowania
SOS – Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia
SPP – Studium Polski Podziemnej w Londynie
SPP – Szkoła Podchorążych Piechoty
SPR – Szkoła Podchorążych Rezerwy
SRI – Samodzielny Referat Informacyjny
ss. – siostry
SSS – Samodzielna Sekcja Specjalna
SZP – Służba Zwycięstwu Polski
TW – tajny współpracownik
UJP – Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie
UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
USB – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
UW – Uniwersytet Wileński
WBK – Wileńska Brygada Kawalerii
WiN – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość"
WKD – Wileńska Koncentracja Demokratyczna
woj. – województwo
WP – Wojsko Polskie
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WSS – Wojskowy Sąd Specjalny
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP – Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WWP – Wolna Wszechnica Polska
ZBN – Związek Bojowników Niepodległości
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG WiN – Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość"
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZMP – Związek Młodzieży Pracującej „Jedność"
ZNiO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZUS – Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZWP – Związek Wolnych Polaków
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

INDEKS OSÓB

„A.X.", redaktor „Gońca Codziennego" 644
Abramowicz Szymon 893
Abramowicz Zofia 839
Abucewicz Stanisław 175
„Ada" zob. Koziełł-Poklewska Władysława
„Ada" zob. Łozińska Albertyna
„Adam" zob. Boryczka Adam
„Adam" zob. Rutkowski Edward
„Adamowicz", agent wywiadu polskiego na Litwie 618
Adamowicz, ziemianin z woj. nieświeskiego 125
Adamowicz Adela 995
Adamuszko Władimir 89
Ajzenstadt Marian 166
„Aktorka" zob. Skarga Hanna
„Al" zob. Tomaszewski Aleksander
„Albin" zob. Fedorowicz Zygmunt
Alchimowicz, funkcjonariusz policji białoruskiej z Postaw 226
Alchimowicz Józef 156
Alchimowicz Wacław 457–459
„Aleksandra" zob. Dumnicka Barbara
Aleksandrowicz Antoni 192
Aleksandrowicz Bronisław 156
Aleksandrowicz Edyta 236
Aleksandrowski Henryk 201
„Aleksiej" zob. Rybnik Aleksander
„Alfred", informator AK 682
„Ali" zob. Kołodziński Władysław
Alichniewicz Józef 180
Aliulis Wacław 58
Alsejka Witold (TW „Orest"), agent KGB 650
Alterukowie, bracia z bandy 203, 204
Altschüler Róża 166
Ambroszkiewicz Henryk („Ciotka") 784
Amburger Jan 174
Anasow Aleksander 798
Ancerewicz Anna 616
Ancerewicz Bogumił 667
Ancerewicz Bohdan 81, 181, 616, 619, 634, 638, 640, 641, 653, 665, 667, 668, 686
Ancerewicz Czesław („Czesław Kulikowski") 18, 19, 58, 81, 181, 182, 353, 400, 439, 505, 518, 556, 567, 596, 607, 609, 616–620, 622–625, 627–631, 633, 634, 636, 638, 639, 641, 642, 644, 646, 647, 650–675, 678, 683–686, 721, 725, 753, 770, 778, 784
Ancerewicz Elżbieta 668
Ancerewicz Ezechiel 616
Ancerewicz Filipina z d. Drogomir-Kulikowska 616
Ancerewicz Leon 616
Ancerewicz Małgorzata 668
Ancerewicz Mieczysław 616, 618
Ancerewicz Pronas 632
Ancerewicz Stanisław 616, 618
Ancerewicz Stefan 616
Ancerewicz Wanda z d. Kraszewska 616
Ancerewicz Witold 667
Ancerewicz Zofia z d. Hudowicz 619, 621, 632, 634, 641, 653, 667
Ancerewicz, siostry Czesława 616
Anders Władysław 134, 187, 203, 226, 494, 501, 502, 510, 512, 657, 694
„Andr." zob. Andruszkiewicz Zygmunt

Andrejew Igor 461, 464, 982
Andrejew Ł., tłumacz sowiecki 942
Andrejew Paweł 464
Andriejew Grzegorz 645
Andruszkiewicz Jadwiga Ludwika 730
Andruszkiewicz Sławomir 627
Andruszkiewicz Zygmunt („Andr.", „Nienaski", „Zygmunt") 18, 71, 83, 184, 386, 429, 433, 467, 468, 473, 503, 642, 671, 721–735, 737–740, 753
Andrys-Jankowski Ryszard 184
„Andrzej Wesołowski" zob. Krzyżanowski Aleksander
„Andrzej" zob. Rymaszewski Antoni Anatol
Andrzejewski Józef 970
Andrzejewski Leon 572
Andrzejewski Michał 970
Andrzejkowicz Wiera 156
„Anioł" zob. Lenkowski Jerzy
Aniszczenko Eugeniusz 896
Ankudowicz-Bieńkowska Maria 182, 755
„Anna Jekatowa" zob. Dziewicka Maria
Anna, służąca Kościałkowskich 132
„Antek" zob. Kościałkowski Sergiusz
„Antoni" zob. Kościałkowski Sergiusz
„Antoni" zob. Rymaszewski Antoni Anatol
Antoszewicz Kazimierz 845
Anušauskas Arvydas 841
Apollinaire Guillaume 537
Arciszewski Bohdan Emilian 423
Arciszewski Zbigniew („Las") 423
Arejefrowa Amelia 168
„Argus" zob. Ochocki Stanisław
Arnhold (Arnold) Stanisław 647, 684, 685
Arnold Stanisław zob. Arnhold Stanisław
„Asfalt" zob. Brankowski Ajzyk
Astasauskas G., hokeista, kolega Mariana Padaby 830
Audiejus Julius 828
„August" zob. Koc Eugeniusz
Augustowscy 56, 114
Augustowska Alina 114, 388
Augustowski Kazimierz („Kostek") 114, 388, 788
Augustowski Zygmunt („Hubert", „Ślepowron", TW „Bross", TW „Mociński") 71, 114, 124, 392, 394, 402, 408, 412, 415, 480, 481, 548, 611, 668, 696, 790, 944, 957, 958
Averka Petras 824, 828, 830
Averkeite Jone 828
Awdiejew 325

B., więzień NKWD w Słucku 340, 341, 343
Babiczówna Walentyna 756
Babravičius Aleksandras 567, 569, 696–698, 795, 837
Bachanow, strażnik w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Bachanowicz Jan 970
Badeni Elżbieta 236
Bagdonis Juozas 696
Bagier Tadeusz 236
Bagiński Czesław 189, 192, 195, 201
Bagiński Otton Antoni 839
Bajkowski Adam 236
Bakanas, sąsiad Kościałkowskich w Lidziunach 99
Bakszt, pielęgniarka w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Bakunin D., strażnik w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
„Bal" zob. Białooki Edward
Balbus Henryk („Kondor") 823
Balbus Tomasz 13, 28, 29, 34, 35, 39, 44, 71, 78–80, 92, 184, 384, 403, 435, 442, 456, 479, 495, 532, 565, 619, 636, 654, 667, 721, 798, 883, 955
Baliński Eugeniusz 154
Baltramonaitis Juozas 58, 685
Balul Marian 36, 183, 368, 373, 482, 654, 656, 741, 745, 767, 780, 817, 830, 845
Bałm Halina 236
„Bałtruk" zob. Krzyżanowski Bronisław
Bałtrukiewicz Jan 189, 191, 200
Bałzukiewicz Bolesław 441
Banasikowski Edmund („Jeż") 89, 185, 402, 409, 416, 425, 497, 529, 615, 654, 669,

698, 742, 745, 755, 763, 767, 817, 818, 824, 825, 831, 839, 843, 845, 846, 888––890, 952–954, 983, 985, 991, 995
Bandrowski Stanisław 645
Bandzo Józef („Jastrząb") 498, 637, 669
Baniewicz Napoleon 766
Banoleben Natalia 156
„Bańszczyk" 339
„Barabasz" zob. Rusiecki Zbigniew
„Barabasz", N.N., żołnierz Kedywu, podkomendny „Fakira" 24, 575
Baran Eliasz („Edyp") 690, 691, 790, 795
Baranauskas K., hokeista, kolega Mariana Padaby 830
Baranowska Janina 756
Baranowski Henryk 37
Baranowski Mikołaj 648, 682
Baranowski Witold 157
Barauskas Mykolas 696
Barbanowie, ojciec i syn, bolszewicy 893
Barbarski Janusz 236
Bardach Jakub 450
Bardach Juliusz 366, 450–452, 456, 558, 559, 884, 885
Barenkis, agent gestapo 518
„Baret" zob. Rutkowski Bolesław
Bargiełowski Daniel 33
„Barnaba" zob. Radwański Jan
Barsegow Wieńczysław 275
„Bartek" zob. Świerzewski Witold
Bartel Eugeniusz 425, 445
Bartholdi Elżbieta 236
„Bartnik" zob. Proniewicz Władysław
Bartosz Hipolit 622
Bartoszewicz Aleksander 970
Bartoszewicz Mieczysław 236
Bartoszewiczowie 967
Bartul Donat 445
Bartul Eugeniusz 445, 446
„Baryka" zob. Gulczyński Eugeniusz
Basanowicz Jan 135
Basiński, działacz polityczny z Warszawy 265
„Baśka" zob. Koleśnikowa Maryla
Batarło Maciej 970
Batużyński Stanisław zob. Zapotoczny Tadeusz
Bavanauskaus Kazys 828
Baziuk Barbara 484
„Bazyli" zob. Pużak Kazimierz
Bąbińska Helena 429, 525–527
Bąbińska Maria 526
Bąbiński Kazimierz 525–527
Bąbiński Marcin 526
Bąbiński Stefan 526
„Bączek" zob. Karwat Wiktor
Beck Józef 268
„Bej" zob. Morski Józef
„Bej" zob. Pławski Czesław
Bejlin Szymon 114
Bejnar Mieczysław 157
Bejnarowicz Kazimierz 189, 192, 202
Bejnarowicz Wiktor 719
„Bek", N.N., podkomendny „Fakira" 21
„Belfer", N.N., żołnierz Kedywu 575, 761
Bellamy Chris 28
Bełdecki 220, 221
Bentivegni Franz Eccard von 922
„Ber" zob. Vildžiūnas Jonas
Berenson Leon 883
Berezowski Cezary 233
Bergmon Mikołaj 803, 806
Beria Ławrientij 73, 205, 366, 909
Berlin, lekarz wileński 706
Berling Zygmunt 33, 455, 456, 729
Berliński Marian 882
Bertašius Algimantas 862
Bettina Ruth 686
Beynar Helena z d. Maliszewska 464
Beynar Irena zam. Brzozowska 464
Beynar Lech Leon zob. Jasienica Paweł
Beynar Mikołaj 464
Beynar Władysława z d. Adamowicz 454
Bezanson Kazimierz 192, 197, 201
„Bezmian" zob. Koplewski Leon
Białkowski Artur 157
Białkowski Bernard 861
Białobłocki Marian („Boruta") 119, 148, 149, 153

Białoguski Michał 175, 787
Białokur Michał „Lach" 612, 613
Białokur, porucznik WP 218, 220, 223
Białooki Edward („Bal") 373, 376, 377, 379, 398
„Biały" zob. Doboszyński Tadeusz
„Biały" zob. Roszkowski Władysław
„Biały" zob. Zaleski Wacław
Białynicki Czesław 822
Białynicki-Birula Witold 189, 192, 195, 202–204, 645
Białynicki-Birula Władysław 203, 204
Bicz Anastazja 236
„Bicz" zob. Batużyński Stanisław
Bieganowska Aleksandra 236
Biegeleisen Władysław Leon 233, 237
Bielajew Włodzimierz 167, 191, 192
Bielakow, strażnik w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Bielawski Adolf 441, 442
Bielawski Sergiusz zob. Kościałkowski Sergiusz
Bielecka Wanda 622
Bieliauskas Pranas 661
Bielicka Hanna 498, 501, 649
Bielicki Jan 209
Bielińska Maria 59
Bieliński Władysław zob. Piasecki Sergiusz
Bielow Fiodor 798
Biełuńska Rozalia 166
Bieniakońska Chana 756
Bierut Bolesław 410
Bieschke Alfred 192
Biliński-Sas Zdzisław 214, 215, 270–273, 275, 276, 278, 280–283, 285, 286, 288––292
Biłgorajski Eugeniusz 845
Birincikas M., hokeista, kolega Mariana Padaby 830
Birstein Vadim J. 323, 942
Birvinckiskas Micisovas 828
Biszewski, ziemianin 317, 331, 333, 334
Blak Władysław 236
Blankówna-Bielska Wanda 120
Blesmanowicz Piotr 882
Blinstrub, naczelnik policji kryminalnej w Wilnie 713
Blinstrubas, właściciel wileńskiej restauracji „Mażoji Cafe" 864
Blumski Zbigniew („Strychański") 954
Błachaniec Andrzej 481
Błażejewicz Zygmunt 37, 128, 243, 796
„BN" TW zob. Nowik Bolesław
Bobka Jan 174
Bochen Bazyli 970
Bochenek Kazimierz 385
Bociański Władysław 256
Bodek Arnold 234
Bodzińska Helena 174
Bogdanowicz Jan 798
Bogdanowicz Paweł („Maczuga") 458
Bogdziewicz Edward („Rudolf") 783
„Bogucki" zob. Miszczak Franciszek
Bogucki Wilhelm Ryszard 646
Bogusławska Halina 236
Boguszewicz Emilia 995
Boguszewska Maria Stefania 536
Bohdan Kazimierz 157
Bohdanovičius, lekarz wileński 765
Bohdanowicz Antoni 385
Bohdanowicz Janusz 393
Bohdanowicz Karol 180
Bohdanowicz Mieczysław 410
Bohomołow, magazynier w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
„Bohunek" zob. Strzemiński Witold
Bohusz-Szyszkówna Ada 571
Bojarski Abram 495
Bokówna Irena 756
Bolecki Włodzimierz 19, 36, 493, 556, 639, 646, 649–651, 725
„Bolek" zob. Nowik Bolesław
Boleski Andrzej 233, 237
„Bolesław" zob. Kiałka Stanisław
Bołdacz Cecylia 236
„Bon" zob. Czepułkowski Bronisław
„Bończa" zob. Tomaszewski Aleksander
Boradyn Zygmunt 12, 36, 205

„Borejsza" (N.N.) 609
Borejszo Bronisław 609
Borensztajn Izrael 236
Borensztajn Miriam 236
Borewicz Jan 622
Borkowicz Leonard 446
Borkowski Jan 803
Borkowski Józef 450, 625
Borkowski Julian 622
Borkowski Tadeusz 271, 293
Borodzicz Helena 178
Borodziewicz Wincenty 88, 89, 142, 203, 243, 409, 455, 458, 471, 486, 497, 501, 527, 529, 611, 615, 626, 742, 745, 746, 763, 780, 781, 788, 795, 800, 805, 883––885, 888, 903, 943, 949, 966, 992, 995
Borodziuk Józef 958
Borotyńska Jadwiga 756
Borowska Aniela 943
Borowska Elżbieta 964
Borowska Eugenia z d. Maksymowicz 381, 943, 944, 947, 952, 958, 960, 963, 964
Borowska Julia 943
Borowski Antoni 159
Borowski Henryk (Henryk Borowy, Henryk Borowy-Borowski, Henryk Syczyński, „Trzmiel", „Mirek") 12, 41, 70, 185, 366, 369–379, 381, 385, 388, 390, 391, 395–400, 403, 405, 408, 413, 429, 433, 435, 472, 473, 478, 514, 541, 559, 605, 613, 629, 721, 753, 759, 767, 804, 806, 813, 816, 893, 897, 905, 912, 913, 923, 928, 929, 931–933, 938, 940, 942–949, 951–955, 957, 958, 960–965, 969, 970, 972–976, 978, 983, 985, 987, 989, 991––993, 997–999, 1001
Borowski Henryk, junior 964
Borowski Jan zob. Stafiej Jan
Borowski Józef 943
Borowy Henryk zob. Borowski Henryk
Borowy-Borowski Henryk zob. Borowski Henryk
Borsuk Bolesław zob. Nowik Bolesław
Borsuk Józef 326
„Borsuk" zob. Nowik Bolesław
Boruszczakówna Anna 191
„Boruta" zob. Białobłocki Marian
Boryczka Adam („Adam", „Brona", „Socha", „Tońko", „Zygmunt") 33, 35, 71, 77, 205, 408, 453, 468, 471, 489, 492, 498, 501––505, 516, 527–529, 555, 564, 565, 575, 581, 596, 607, 608, 610–614, 659, 721, 725, 735, 741, 743, 746, 747, 752, 759, 761–765, 767, 768, 777, 788, 792–795, 799, 812, 824, 877, 947, 996
Boryk Eugeniusz 189, 192, 205
Borysewicz Jan („Krysia") 35, 64, 357, 915
Borysowicz Konstanty 985
Borysowicz Maria 991, 992
Borysowicz Władysław 890, 991, 992
Borzobohaty Adam 394
Boufeldt Julia 445
„Bór" zob. Komorowski Tadeusz
Bórski Zenon 236
Brablec Jan 234
Brankowski Ajzyk („Asfalt", „Efialtes") 690, 691
Braun Grzegorz 80
Brazinskas Juozas 814
Brazys Juozas 696
Brochocki Andrzej 918
Brokowski Stefan 191
„Brona" zob. Boryczka Adam
Bronikowski Jerzy („Czarny Jan", „Dzik", „Janowski") 388, 393, 898
Bronowski Jan 34, 559, 561
„Bross" TW zob. Augustowski Zygmunt
Browko Eugeniusz („Ryś") 866
„Bruno" zob. Korczyc Bronisław
Brylski Zygmunt 716
Brystygier Julia 458, 572
Brzezińska Ksenia 169
Brzezińska-Stec Halina 619
„Brzoza" zob. Jagoda Wiktor
Brzozowska Janina 236
Brzozowski Jerzy 570, 763
Brzozowski Wacław 464
„Brzozowski" zob. Łuczyński Wincenty

Bubetto Bohdan 236
Bubnys Arunas 28, 36, 86, 205, 430, 532, 533, 538, 549, 592, 696–698, 704, 818, 831, 843, 902
Bucholz, oficer Abwehry 924
Buczkowscy, rodzina warszawska 228, 242, 245
„Buczyński" zob. Jentys Zbigniew
Budrecki Lech 661
Budrecki Wacław 388
Budzeika Jurgis 828
Budzeika Petras 830
Budzeikaitė Alicija 828
Budzyński Eryk 515
Bujnicki Tadeusz 81, 455
Bujnicki Teodor 70, 81, 297, 426, 447–449, 454, 455, 609, 985, 989
Bukauskas Juozas 697
Bukowski Mirosław („Lis") 522–525, 533, 538, 539, 543, 544, 551, 552, 783
Bukowski Zygmunt 598, 645, 782, 783, 786
Bułajówna Genowefa 756
Bułak-Bałachowicz Stanisław 494
Bunimowicz Tobiasz 105, 106
Burakowie, wilnianie 706
Burchardt Mariusz Olgierd 535, 536
„Burza" zob. Krzymowski Tadeusz
Burzyński Antoni („Kmicic") 14, 16, 73, 225, 226, 293, 361, 715, 716, 718, 892
Busler Kazimierz 293
Butkievičius Zigmas 837
Butler Rupert 323
Butterówna Bronisława 756
Buykówna Zofia 756

Canaris Wilhelm 922
Canawa Ławrientij 376
Cariewskaja Tatiana 73
Cat-Mackiewicz Stanisław 21, 28, 241, 442, 443, 447, 448, 651, 1002
„Cecylia" zob. Głębocki Mirosław
Cemachówna Salomea 236
Cepalak, funkcjonariusz policji białoruskiej z Postaw 226
Cepuszyło, bolszewik 893
Cetnerowski Zygmunt (Zygmunt Witek, „Zygmunt") 368, 369, 500, 522–524, 539
Cetys Teodor („Sław") 523, 528, 530, 583, 800
Cezar Juliusz 234
„Cezary Baryka" zob. Gulczyński Eugeniusz
„Cezary" zob. Kułakowski Feliks
Chabros Tadeusz 571
Chachlikowska Aldona 619
Chalecki Lucjan 571
Chalecki Wieńczysław 438
Chamska Janina 756
Charkiewicz Eugeniusz 157
Charkiewicz Walerian 625
Chełmicka Maria 236
Chełmoński Adam 496
Chiari Bernhard 36, 40, 845, 902, 949
Chilmończyk Wacław 189, 192, 197, 205
Chlebowski Bronisław 85
Chlebowski Cezary 36, 527, 532, 534, 535, 537, 546–554, 556
Chmaj Ludwik 592, 594, 627
Chmielarz Andrzej 12, 22, 205
Chmielewska Helena z d. Skoczyńska 457, 458
Chmielewski, ziemianin 317
Chmielewski Henryk („Fu-Czu", „Lengren", „Tatar") 426, 453, 457–459, 676, 677, 885, 886, 985, 987
Chmielewski Jan 457
Chmielewski Paweł 324
Chmielisowa Maria 996
„Chmura" TW zob. Baziuk Barbara
„Chmura" zob. Wojtkiewicz Edward
Chodkiewicz Jan Karol 657
Chodkiewiczowie 657
Chodźko Leonard 138
Chojnowski Andrzej 21
Chomczyński Henryk (Zygmunt Korzeniowski) 428, 525, 526
Chomicz Jadwiga 236
Chomiński Ludwik 918
Chorążak Michał 437

Chorąży Leon 745
„Chorąży", N.N., dowódca oddziału AK 393
Chorosz Edward 236
Chorzewski Maurycy 229
Chosin, politruk w więzieniu w Słucku 347
Chrapkowa Józefa 174
Chreptowiczowie 96
Christa Olgierd 89
Christiansen Hinrich-Boy 40, 41, 688, 923, 924, 931–933, 936, 938, 940, 942, 947, 949, 951, 985
Christiansen Juliusz 41, 399, 416, 587, 676, 688, 806, 812, 883, 902, 904, 906, 911, 912, 917, 923, 924, 931, 933, 935, 936, 938, 940–942, 947, 949, 951, 975, 998, 999
Christoforov V., funkcjonariusz FSB 38
Chrostowska Apolonia 236
Chruszczow Nikita 15
Chrzanowska Janina 14
Chrzanowski Mikołaj zob. Matulewski Mikołaj
Chrząszczewski Wincenty („Kruk") 392, 393, 467, 515, 517
Chrzczonowski Jan („Wred") 226
Churchill Winston 347
Chwajewski Mowsza 203
Chwiałkowski Jan 410
Chwoles Zachariasz 185
Chybińska Jadwiga 236
Chyliński Eugeniusz („Frez") 58, 516, 529, 572, 579, 585, 605, 611, 694
Chyłkow, oficer carski 96
Ciałowicz Tadeusz 483, 484
„Cichy" zob. Tobik Teodor Jakub
Ciecierska Halina 622
Ciecierski Józef („Jan", „Rokita") 203, 369, 399, 620, 622, 628, 641, 642, 652, 669, 671, 953
Ciecierski Stanisław 620
Ciemniewscy, ziemianie 145, 146
Ciemniewska, właścicielka domu w Kwiatkowcach koło Lidy 145, 146
Ciemniewska Marysia 147
Ciemniewski Andrzej 146
Ciesielska Danuta („Dołęga", „Ślepowron") 422, 423, 757
Ciesielski Zdzisław 417
Cieślikowski Jerzy 236
„Ciocia Rózia", N.N., właścicielka domu publicznego w Wilnie 123, 124
Ciosiński Juliusz Stanisław 214, 269, 271, 272, 281, 285, 286, 289, 290, 292
„Ciotka" zob. Ambroszkiewicz Henryk
Ciszewski Zbigniew 792
Citówna Walentyna 970
Ciuksza Edward 325
Ciunowicz Wilhelm 564, 855
Clausewitz Carl von 844
„Colt", N.N., kontrwywiadowca AK 371
Conrad Joseph 401
Cybulska Maja Elżbieta 67
Cybulski Radosław 142, 152, 153
Cygańska Anna 236
Cygielman Paweł 236
Cyngott Marian 211, 213, 514
Cywińska Janina („Lisica") 797
Cywińska-Kryszewska Julia 755, 786
Cywiński Aleksander 157, 159
Cywiński Czesław 157, 159, 501
Cywiński Stanisław, bolszewik 893
Cywiński Stanisław, historyk 156, 645, 894
Cywiński Wacław 433
Czajkowska Hanna 302, 303, 354
Czajkowska Maria 234
Czajkowski Stanisław 303
Czapliński Bronisław 749
Czapski Józef 187
„Czarna Klara" zob. Karpowicz Klara
Czarnecki Witold 88, 120, 460, 572, 637, 801, 839, 843
Czarnecki Władysław („Filer") 68
Czarniauskas Petras 742
Czarnocki Władysław 270
„Czarnulka" zob. Czerwińska Janina
„Czarnuszka" zob. Czerwińska Janina
„Czarny Antek" zob. Kościałkowski Sergiusz
„Czarny Jan" zob. Bronikowski Jerzy

„Czarny", N.N., strażnik w więzieniu NKWD w Oszmianie 318
„Czarny" TW zob. Matulewski Mikołaj
„Czarny" zob. Góra Jan
„Czarny" zob. Grzesiak Józef
„Czarny" zob. Łopatto Emanuel
„Czarny" zob. Piątek Józef
„Czarny" zob. Trzeciak Franciszek
„Czarski" zob. Przewalski Jan
„Czaruś" zob. Szyszkiewicz Stanisław
Czechowiczowie, ziemianie 97
Czekalska Helena 612, 613
Czekałło Jan Feliks 642, 652
Czepułkowski Bronisław („Bon") 390, 724
Czepułkowski S. 575
Czerkasow Józef („Maś") 81, 420, 429, 430, 432, 433
Czerkasow Krzysztof 81, 432, 433
Czerniachowski Iwan 954
Czerniak Leonard 407
Czerniawski Marian 846
Czernik Stefan („Orwat", „Stefan") 571, 636, 696, 698
Czernik Tadeusz 174
„Czerw", N.N., żołnierz ZWZ-AK 524
Czerwińska Hanna 756
Czerwińska Janina („Czarnulka", „Czarnuszka") 393
Czerwińska Stanisława 157, 166
Czerwiński Jan („Żuk") 966
„Czerwona Maska", N.N., informator AK w Wilnie 797
„Czesław Kulikowski" zob. Ancerewicz Czesław
Czesnulis Petras 698, 855, 856
Czesnulis Tomas 856
Czeszumski Stanisław („Edek") 21, 31, 32, 64, 73, 79
Czeżowski Tadeusz 461, 648, 839, 846, 848
„Człowiek z bródką", N.N., żołnierz ZWZ-AK 548–550, 554
Czubak Ignacy 972
Czubak Leszek 972
„Czyż" zob. Nowak Zygmunt
Ćwieciński Bolesław („Jerzy", „Torek") 564, 572
Ćwikliński Adam 859, 861, 864

Daczewski Marian 130
„Dal" zob. Rutkowski Bolesław
„Dan", N.N., podkomendny „Fakira" 87
„Dan" zob. Kostrowicki Daniel
„Danek" zob. Kostrowicki Daniel
„Danek" zob. Skarżyński Bohdan
Dangel Feliks Marceli 425, 426, 442–444
Danilewski Tadeusz 189
„Danka" zob. Wyleżyńska Anna Danuta
Danowska, maszynistka 650
Danusia, N.N., znajoma Jerzego Urbankiewicza 518
Daszkiewicz Teresa 992
Daszyński Ignacy 29
Daukszta Władysław 559, 562
Dauter Barbara 303–305, 314, 323, 327, 329, 346, 347, 350
Dawidowiczówna Maria 756
Dawidowski Stanisław („Nabój") 307
Dąb-Biernacka Zofia („Jagienka", „Zosia") 482, 515, 528, 570
Dąb-Biernacki Stefan 121, 215, 277, 280, 282, 287
„Dąbek" zob. Radzikowski Kazimierz
Dąbrowska Elżbieta 174
Dąbrowska Irena 236
Dąbrowski Antoni 125
Dąbrowski Feliks 568
Dąbrowski Jerzy 432
Dąbrowski Przemysław 250, 646
Dąbrowski Roman 958, 962
Dągielski Ksawery 236
Dejnorowicz Józef 798
Dembiński Henryk 297, 425, 426, 428, 439, 448–450, 452–455, 457–459, 881–883, 892, 985, 987
Dembowski Jan Bohdan 426, 428, 459, 460, 728, 839
Demel Ryszard 15, 36, 67, 82–84, 423, 479, 486, 493, 503, 514, 591, 735, 765, 767, 801, 812

Demkus Jan 897
Denikin Anton 675
Denisiuk Aleksander 896
Deruga Aleksy 894
Derulska Irmina 236
Detyna Wojciech 798
Dębicki Czesław („Jarema") 392, 408, 409, 669
Diakonow, funkcjonariusz NKWD LSRS 543, 544, 546
Dieckmann Christoph 36, 40, 205, 648, 686, 705, 888, 890, 995
Dittmajer Wilhelm („Wilczur") 56
Djaczkow, funkcjonariusz sowiecki 635
„Długi" zob. Kiałka Stanisław
„Długi" zob. Siemaszko Leonard
„Długi" zob. Ulas Tadeusz
„Dłuższy" zob. Siemaszko Henryk
Dmitriejewówna, komunistka 981
Dmitrjew Andrzej 426, 461, 462
Dmitrjew Klaudia 462
Dmitrjew Mikołaj 462
Dmochowski Władysław 436
Dmowski Roman 29, 101, 162, 922
Dmowski Zbigniew 236
Dobaczewski Tadeusz 189, 192, 196, 197, 202
Dobek Czesław 82, 236
Dobierzewski Ignacy 240
Doboszyńska, wdowa po płk. rez. WP 123
Doboszyński, płk rez. WP 123
Doboszyński Tadeusz („Biały") 818, 846
Dobrowolska Maria 236
Dobrowolski Władysław 356
Dobrska Jadwiga 694
Dobrski Stanisław („Żuk") 694
Dobrzański Jerzy („Irwit", „Maciej", „Maciejewski") 41, 42, 63, 434, 500, 592, 594, 600, 623, 626, 627, 671, 902, 928, 935
Dobrzyńska Julia z d. Puzewicz 410
Dobrzyński Bohdan 290
Dobrzyński Wincenty 410
„Doda" zob. Houwalt Saturnin
Dogil Rudolf 20
„Doktor" zob. Siwicki Edward
Doliniec Maria 534
„Dołęga" zob. Ciesielska Danuta
Doroszkiewiczowie, ziemianie 537
Downar Michał 494
Downarowicz Henryka 175, 178
Downarowiczowie, ziemianie 547
Dowoyna Sylwestrowicz 236
Drąg Kaja 185, 929
„Drągal" zob. Nagrabiecki Jan
Dremza Jonas 828
Dreszer Rudolf 273, 282, 291
Drewińska Janina 236
Dringelis Juozas 36, 206, 423, 426, 440, 443, 445, 446, 460, 462, 463, 619, 662, 753, 755, 767
„Drobinka" zob. Leśniewski Włodzimierz
„Drohomir" zob. Kulikowski Julian
Drucki-Lubecki Konstanty 273, 275, 293
Druhowicz Grzegorz 271
Druto Jan Kiejstut 449
„Drzewica" zob. Kiałka Stanisław
Drzewiecki Marian Władysław 67, 271, 272, 274, 279, 284–286, 288–291, 293, 294
Dubalevičius Karol 850
Dubaniowska Olga 236
Dubicki Aleksander 206, 426, 463
Dubicki Tadeusz 96, 495, 580, 654, 820
Dubiecki-Dankrzyński Rufin 325
Dubiel Paweł 455
Dubiniecka, kontakt bolszewików 996
Dubowik Henryk 14, 19, 21, 34, 35, 37, 55, 116, 146, 182, 214, 619, 654
„Duch" zob. Frąckiewicz Wanda
Duchnowski Kazimierz 215, 293
Dudarow, oficer śledczy NKWD 311
Dudek Franciszek 271
Dudinaite Luba 798
Dudycz Barbara 819
Dukalscy, rodzina wileńska 780
Dumnicka Barbara („Aleksandra") 546, 547
Dunin Stanisław 526
Dunin-Horkawicz Wiktor („Kamil") 117
Dunin-Karwicki Feliks („Jankowski", „Liś") 548, 549, 553

Duracz Teodor 464, 883
Durkacz Piotr 233
„Dusia" zob. Frąckiewicz Wanda
Duszczyńska Aniela 236
„Duszyczka" zob. Frąckiewicz Wanda
Duźniakówna Janina 756
Dworakowska Ewa 178
Dybciak Krzysztof 14
Dyksza Michał 970
Dyszlajtis Tadeusz Franciszek 525
„Dziadzio" zob. May Stanisław
Dziarmaga-Działyński Zygmunt 252, 985
Dzieduszycki Aleksander 234
Dziedziak Zbigniew 645
„Dziemido" zob. Krzyżanowski Aleksander
Dzierżek Stefan („Stefan") 480, 534
Dzierżyński Feliks 24, 109, 664
„Dziewic" zob. Meszczyński Henryk
Dziewicka (Dziewicka-Jekatowa) Maria (Muta) („Anna Jekatowa") 450, 457, 892, 893, 981, 989, 991
Dziewicka Helena z d. Jazdowska 456, 992
Dziewicka-Sztachelska Irena 426, 450, 456, 989, 994
Dziewicki Jerzy 401, 456
Dziewicki Marian 456
Dziewulska Aleksandra 527
Dziewulska (Dziewulska-Łosiowa) Aniela („Krystyna") 88, 174, 187, 519, 572, 574
Dziewulski Wacław 55, 128, 152, 156, 161, 166, 527, 571
Dzięgielewski Stanisław 632
„Dzik" zob. Bronikowski Jerzy
Dzikowska Herta z d. Winlerówna 925
„Dziunia" zob. Mojsiewicz Jadwiga
Dżugaszwili Jakow 648

Eberhardt Grzegorz 36, 426, 440, 443, 445, 666, 739
„Edek" zob. Czeszumski Stanisław
„Edek" zob. Pietrulewicz Edward
„Edyp" zob. Baran Eliasz
„Efialtes" zob. Brankowski Ajzyk
Ehrenkreutz Stefan 430, 696
Ehrmann Alfred 925, 928
Eichlerówna Renata 236
Eichorn, oficer niemiecki 651
Eisele Helena 236
Ejgird Cezary 325
Ejgird Franciszek 325
Ela (N.N.) 768
„Eleonor" 433
Eleuteriusz, metropolita litewski 804
„Emilio", N.N., kontakt Abwehry w Wilnie 949
Engiel Mieczysław 434, 845
Epimach-Szypiłłówna Aldona zob. Szypiłłówna Aldona
Erdman Jan 35, 88, 89
„Ewa" zob. Pelikan Irena
„Ewa" zob. Skarga Barbara
Ewert Julian 894
Eysymontt Jerzy 454

„Fakir" zob. Kościałkowski Sergiusz
„Fakir", N.N., uciekinier z Warszawy 925
„Fala" zob. Skowroński Stanisław
Falkowska Helena 756
Fałat Stanisław 233, 234, 237
Faryś Janusz 21, 241
Faszcza Dariusz 526
Fedecka Maria 987
Fedecki Jan 981
Fedecki Stanisław 890, 987
Feder Hercyk 236
Fedorowicz Zygmunt („Albin", „Józef", „Pani Maria") 63, 64, 103, 104, 111, 117, 127, 131, 132, 156, 163, 164, 185, 189, 191, 192, 299, 421, 422, 433–435, 456, 626, 636, 641, 683, 727, 752, 755, 760, 761, 767, 818, 828, 843, 845, 895, 899, 917, 918, 925, 955, 979
Feigenberg Mozes 706
Feigus, mieszkaniec Wilna 706
Feliksiak Elżbieta 55
Ferenc Józef 622
Fiedotow Paweł 900
Fieldorf August Emil („Nil") 33, 464, 529, 982

Fieldorf Janina 56, 529
Fikus Dariusz 556
Filan Wacław 168
„Filer" zob. Czarnecki Władysław
Filipajtis Eugeniusz 449
Filipowicz Ryszard 479, 770, 803, 841
Fitowa Alina 73
Fleury Stanisław Filbert 104
Focht Eugenia 170, 171
Foedrowitz Michael 36, 40, 687, 902, 903, 912, 913, 923, 928, 935, 936, 938, 940, 942, 947, 951, 955
„Fok" zob. Strzałkowski Wiktor
Foremny Antoni 184
Foss Gustaw 645–648, 662, 677, 685
Foss Karol 648
„Fostowicz" zob. Zahorski Jerzy
Fostowicz-Zahorski Władysław 788
Franaszek Andrzej 497, 498, 501, 570
France Anatol 401
Frank Hans 444
Frankowska Marta 297
Frąckiewicz Wanda („Duch", „Dusia", „Duszyczka") 359, 360, 599
Freitażanka Bronisława 571
Frelich Antoni 839, 841
Freynathówna Anna Maria 756
„Frez" zob. Chyliński Eugeniusz
Fróg Gracjan („Mocarny", „Szczerbiec", „Zapora") 26, 33, 36, 44, 104, 431, 636, 867, 906, 910, 913, 915, 928, 936, 947, 953
Frumer Irena 236
„Frycz" zob. Święcicki Andrzej
Fryczak, kapral WP 223
Frydman Jakub 168
Frydman Salomon 174
Frydman Samson 167, 191
Frydman Sawa 297
Fryza, kapral WP 220
„Fu-Czu" zob. Chmielewski Henryk
Furmaniak Stanisław 233, 237

Gabard Barbara 493
Gabrius Wacław 705
Gabrycki Paweł 175, 178
Gajewski Mirosław 36
Gajownik Tomasz 618, 619
Galileusz (*wł.* Galileo Galilei) 227
Galimont Henryk 192
Galiński Adam („Adam", „Pan P") 419, 434
Galiński Antoni 325
Galscy, rodzina w Zołotarewie 104
Galski, mieszkaniec Zołotarewa 104
Gaładyk Janusz 56
Gałęzowski Marek 284, 419, 434, 522
„Gandi" zob. Namysłowski Kazimierz
Gardukaite Luiza Zita 798
Garšva Kazimieras 12
Gass Andrzej 735
Gasztold Tadeusz 324
Gaziński Benon 107
Gąsior Zygmunt 236
Gąsiorowski Stefan 806
Gebethner Tadeusz 515
Gedymin, książę litewski 110
Geinbojn Mojsze 236
Gelbert Jan 686
Gelbert Robert 648, 686
Gens Jakub 563, 566, 700–702, 704
Gerth Heinrich 687
Gesenas Mykolas 798
Gidzewicz Józef 970
Giecewicz Wacław („Monter") 71, 387, 938, 943
Giedrojciowie 97
Giedrojć, zabity w Wilnie 744
Giedrojć Aleksander 744
Giedroyc Jerzy 38, 52, 513, 933
Giedrys Jan 192
Giedrys-Zagórska Wilhelmina 517, 518, 752, 810, 815
Giedryś Adam 526
Giełżyński Witold 233
Gierasim 311
Gierek Edward 26
Giernat Bolesław 612, 613
Gierowska-Kałłaur Joanna 616
Gierżod Anna 855

Gigielis Stanisław 999
Gil, ułan WP 275
„Gil" zob. Paszkiewicz Henryk
Gillern Jerzy 37
Gimzauskas Kazyz 696, 737
Gimżauskas Pobradas 837
Ginko Tadeusz 88, 455, 572, 804, 846, 885
Giwercar Sara 236
Gizbert-Studnicki Wacław zob. Studnicki Wacław
Glakowski Stanisław 174, 175
Glatman Juliusz 425, 426, 441, 442
Gławdzin Stanisław 175
Głębocki Mirosław („Cecylia", „Poręba", „Stary", „Wisińcza") 39–41, 370–374, 376, 377, 379, 382, 395, 396, 398–400, 405, 410, 412, 472, 564, 605, 611, 721, 835, 867, 913, 943, 946, 949, 951, 953–955, 970, 973, 974, 976, 978, 985, 987, 989, 993, 997
Głowacki Albin 310, 311, 320, 323, 324
Głowacki Paweł 645
Głowinkowska Anna 236
Głowiński Tomasz 230
Gnatowska Zofia 167
Godlewski Władysław 156
Goebbels Joseph 686
Goergiew, emigrant rosyjski w Wilnie 806
Gogoliński Wiktor 669
Goiżewska Teresa z d. Kwas 719
Goiżewski (Gaižauskas, Goizevicz, Goižaukas, Goiževskis, Guzewiczius) Konstanty 708, 709, 711–716, 718–720
Goiżewski Czesław 719, 720
Golberg Mark 189, 192, 196, 201
Golcas Dionizos 742, 793
Goldberg Gerszon 192
Goliczyn Stanisław 861
Golik Dawid 430
Golikowska Anna (Anita, Ita) zam. Krzyżanowska 248, 295
Golimont Henryk 189
Gołaszewski Stefan 514
Gołębiewski Jakub 573
Gołębiowski Ignacy 102
Gołod Łukasz 803
Gołow P., funkcjonariusz Zarządu IV NKGB 900
Gomolicki Wiktor 770
Gomułka Władysław 457, 639
Gonczarow, funkcjonariusz NKWD 307
Gondek Leszek 17, 36, 642, 654
Gordon Franciszek 713
Gordon Helena z d. Ziemiecka 713
Gordon Markus 712–715, 718, 719
Gordon Samuel 712
Gordycki-Ćwirko Augustyn 189
Gortyńska Stanisława („Komarowa", „Tania") 553, 648, 784
Gostkowski Rajmund 169, 648, 788
Gościcki Lech 236
Góra Jan („Czarny") 535
Górowska Zofia 236
Górski Konrad 571, 572, 648
Górski Piotr („Zawisza") 494
„Grab" zob. Motylewicz Piotr
Grabiński Bolesław 839
Grabowski Józef 236
Grabowski Paweł 645
Grabowski Stefan 661
Grabowski Tadeusz 661
Grabowski Waldemar 36, 433–437, 626, 845
Graczew Paweł 894
Graczow Aleksander 894
Graczow Wasyl 894
„Grad" zob. Nasutto Jan
Grałła Józef 251
Granickas Antanas 62, 74, 742
Grażewiczówna Jadwiga 756
Grądzka-Rejak Martyna 430
Greczanik Edmund 592
Grejwar Leon 236
Grędzik-Jadziak Agnieszka 187
Grocholski Adam 554
Grochowalski Wojciech 212, 289, 296, 470, 514–517, 519, 520, 529, 562, 611, 654, 659, 740, 743, 752, 767, 786, 810, 815, 826, 856, 866

Grodzicka Eugenia 756
Grodzka Genowefa 157
„Grom" zob. Kitowski Władysław
Grombczewski Czesław („Jurand") 20, 21, 24, 27, 31, 56, 58, 61, 64, 71, 79, 86, 87, 92, 157, 166, 173, 184, 206, 217, 252, 284, 307, 371, 383, 394, 451, 479, 501, 589, 611, 636, 675, 781, 811, 813, 823, 859, 862–865, 867–869, 874, 876–880, 899, 901, 955, 998
Gromiec Marian 490
Gromyk-Żukowska Ewa 53
Gronau, mieszkaniec Wilna 650
Gronowski Stanisław zob. Subortowicz Władysław
Grossman Waldemar 690
„Grot" TW 484, 822, 855
Grott Olgierd 250
„Gruby" zob. Warszawski Janusz
„Gruby", N.N., kontrwywiadowca AK 371
„Gruby Stach" zob. Martyniak Stanisław
„Gruby Stach" zob. Szukiel Stanisław
Gruda Józef zob. Zyndram-Kościałkowski Witold
Grugczak Wilhelm 970
Grunt-Mejer Zygmunt 14, 73, 197, 226, 293, 439, 593, 615, 633, 637, 804, 883, 888
Gruss Mieczysław 236
Gryglewski Wiktor 646, 647, 917
Grymowski Wacław („Lech") 238
Grynberg Ceres 236
Grynkiewicz (Grynkiewiczówna) Helena 647, 682
Grynkiewicz Stanisław 845
Gryszkiewicz 896, 995
„Grządziel" TW zob. Łoziński Edmund
Grzebieniewska Halina 355
Grzebień-Grzebieniewski Nikodem 354
Grzebyk Maria 573
„Grzegorz" zob. Szwed Julian
Grzelak Czesław 274–277, 281, 288, 296
Grzeschik Max („Piotr") 812, 924, 933, 940, 947, 949
Grzesiak Józef („Czarny", „Kmita") 12, 71, 185, 668, 684, 870
Grzesik-Grzenicki Janusz 79, 157, 159
Grześniak Krzysztof 325
Grzybowski Antoni 166
Grzybowski Jan 166
Grzybowski Ryszard 618
Gudowicz Natalia 662
Gujge Wincenty 970
Gulbinowicz Feliks 539
Gulczyński Eugeniusz („Baryka", „Cezary Baryka") 636, 781, 835, 946
Gumowska Danuta 756
Gurjan Lubow 167
Gurjanow Aleksander 323, 346, 351
Gusiew J., funkcjonariusz NKWD ZSRS 942
Gutkowski Mieczysław Witold 426, 428, 452, 460–462, 845
Gutowska-Skowron Elżbieta 16, 567, 769, 780
Gutowski Jerzy 569

Hajdukiewicz Jan 325
Hajdukiewicz Władysław 636
Haller de Hallenburg Antoni Cezary 271
Hałaburda Kazimierz 861
Hałłaj Izydor 189, 192, 196, 201
Handelsman Marceli 28, 52, 85, 234, 921
Hanicz Jadwiga 156
Haniewicz Wacław 894
Hanin Ryszarda 573
Hanna, sympatia Sergiusza Kościałkowskiego (1) 244, 247
Hanna, sympatia Sergiusza Kościałkowskiego (2) 247, 253
Hansen Arwid Yrjo 189, 192, 196, 201
Hansen Oskar 127, 141, 444
Hansen Runar 127, 141
„Hanusz" zob. Subortowicz Władysław
Harm Hermann 690, 845
Hartmanówna Otylia 236
Hebrowski Bolesław Antoni 184
Heftmanowa Halina 236
Heilman Irena 114

Heilman Stanisław (Stefan Zaborski, „Sokół” „Wileńczyk”,) 113, 114, 392, 468, 471, 482, 483
„Hektor” zob. Pilżys Witold
„Helena”, N.N., łączniczka AK 390
„Helena” TW zob. Skarga Hanna
Hemar Marian 82, 83
„Hena” zob. Trojanowski Henryk
Heppel Edward 882
Herek, porucznik WP 525
Herman Jerzy 157
Herman Roman 647
Herman Tadeusz („Plus”) 966
„Herman” zob. Łomacki Leon
Hernhut Maksymilian 236
Hernik-Spalińska Jagoda 55
Hilarowicz Tadeusz 234
Himmler Heinrich 40
Hingst Hans 377, 684, 700, 827
Hitler Adolf 28, 269, 274, 345, 347, 911, 936
Hlebowicz Henryk 455, 626
Hobler Janina 67, 513
Hoepner Erich 277
Hofman, oficer Abwehry 940
Hohenlohe Klodwig 118
Holmirska Nina 68
Hołozub Janina 175
Hołub Barbara 574
Hoppen Jerzy („Profesor”) 113, 534, 658, 972
Hoppen-Zawadzka Jadwiga 166, 457, 755, 996
„Horodniczy” zob. Medeksza Edmund
Horoszkiewicz Walentyna 496
Houwalt Ildefons 159
Houwalt Saturnin („Doda”) 12, 27, 143, 166, 232, 251–253
Howanietz Leo (Leopold) 692, 795, 796
Hrybacz Janusz 517, 615
Hrycow Eleonora 675, 676, 678, 779, 780
Hryncewicz Ludwik 96
Hryniewicka Hanna 236
Hryniewski Ryszard 167, 178, 189, 192, 200, 201
Hrynkiewicz-Moczulska Maria 756
Hrynkiewiczówna, koleżanka Sergiusza Kościałkowskiego 157
„Hubert” zob. Augustowski Zygmunt
Humer Adam 416, 572
Hurynowicz Janina 512
Huszcza Stefan 375
„Huzar” TW zob. Łoziński Edmund

Idźkowska Ewa 375
„Ignacy” zob. Krzyżanowski Aleksander
Ignatow, oficer NKGB LSRS 541
Ilewicz Jerzy 192, 197
Imelda, siostra zakonna, m. 781
Imiela-Nowicka Janina 64
Iranek-Osmecki Kazimierz 16, 214, 269, 494, 610
„Irwit” zob. Dobrzański Jerzy
„Irysa” zob. Terlecka Zofia
Iszora Eugeniusz 549, 550, 554, 555
Iszorowa Biruta 500
Ivanauskas Ludvikas 407
Iwanicki Mieczysław 894
Iwanowska Maria z d. Fedorowicz 456, 626
Iwanowska, matka Zbigniewa Iwanowskiego 872
Iwanowski Anatol 178
Iwanowski Antoni 888
Iwanowski Kazimierz 845
Iwanowski Lech („Lancet”) 157, 227, 450, 451, 625
Iwanowski Wacław 645
Iwanowski Wiktor 825
Iwanowski Zbigniew („Kalop”) 869, 870, 872, 875
Iwańkowicz Jan 894
Iwaszkiewicz Henryk („Ojciec”) 142
Iwaszkiewicz Janusz 839
Iwaszkiewicz Olgierd 122, 167

J., nauczyciel 315, 317
J., panna 339
J., pokerzysta 337
Jabłonowski Władysław 116
Jabłoński Jan 271

Jabłuszewski Henryk 615
„Jacek" zob. Kozakiewicz Janusz
Jacewicz Adolf 970
Jackiewicz Mieczysław 34, 116, 146, 182, 214, 619
Jackiewicz Wiktor 67, 270, 271, 275, 276, 278, 281, 288, 293
Jacobi („Władymir Nieznanow"), nauczyciel j. rosyjskiego 925, 926, 928
Jacobi Eugenia 932
Jacobi Jerzy 516, 650, 908, 910, 924–925, 928, 929, 931
Jacobi Katarzyna 932
Jacobi Urszula 931
Jacobi Wiktor („Wiktor", „Witek") 375, 377, 390, 516, 650, 651, 806, 913, 924–926, 928–933, 940, 946, 948, 949, 974, 975, 991, 993
Jacobi Włodzimierz 931
Jaczyński, bolszewik 896
Jadwiga, narzeczona Zygmunta Andruszkiewicza 733
Jagielska Halina 620, 622
Jagielski Cyprian 620
„Jagienka" zob. Dąb-Biernacka Zofia
Jagoda Wiktor („Brzoza") 394, 490, 839
Jakovonis Ambroży 61
Jakowicki Edmund 156
Jakszewicz Franciszek 168
Jaksztas Ludwik 189, 192
Jakubowska Franciszka 999
Jakubowski Józef 970
Jakubowski, kolega Sergiusza Kościałkowskiego 157
Jakutajciówna Władysława 756
Jałbrzykowski Andrzej 525
Jałbrzykowski Romuald 183, 930
Jan III Sobieski 133, 170
„Jan Kukuć" zob. Stemplin Kazimierz
„Jan Marian" zob. Kościałkowski Marian Janusz
„Jan Sierwid" (N.N.) 524
„Jan Zaniewski" (N.N.) 588, 589
„Jan" zob. Ciecierski Józef
„Jan" zob. Zagórny Bolesław
Janczewski Władysław („Laluś") 393
Janczura, współpracownik NKWD 894
Janiczakówna-Szyksznian Danuta zob. Szyksznian Danuta
Janikosówna Bronisława 798
Jankowska-Mackiewiczowa Bohdana 159
Jankowski Czesław 135
Jankowski zob. Dunin-Karwicki Feliks
„Jankowski" zob. Przewalski Jan
„Janosik" zob. Wroński Jerzy
Janowczyk Michał 861
Janowicz Jan 570, 766, 839
Janowicz Józef 779
Janowska Irena 481
Janowska Katarzyna 89
„Janowski" zob. Bronikowski Jerzy
Janowski Bolesław Józef 67, 270, 271, 273, 278, 280, 282, 283, 286–288, 292
Janson-Smith Peter 83
„Janusz" zob. Subortowicz Władysław
„Janusz" zob. Zwinogrodzki Józef
Januszewska Helena 664
Januszkiewicz Aleksander 839
„Jarema" zob. Dębicki Czesław
Jarkowski Stanisław 233, 237
Jarmowska Tania 167
„Jarosz" zob. Radyko Kazimierz
Jaroszewicz Jan („Jan Lipiński") 548
Jaruzelski Jerzy 512
Jaruzelski Wojciech 457
Janina, N.N., żona oficera KOP 344
Jasienica Paweł (właśc. Lech Leon Beynar) 38, 109, 124, 452–455, 457, 464, 572, 728
Jasiewicz Krzysztof 30, 36, 308, 537
Jasińska Ajsza 127
Jasińska Bogumiła 167
Jasińskie Tamara 127
Jasińska Waleria („Lusia") 359
Jasiński Czesław 88, 590, 783
Jasiński Henryk 483
Jasiński Marian 770
Jasiukowiczowie 402, 948

Jasowicz Jan 358
„Jastrząb" zob. Bandzo Józef
Jastrzębska Halina 41
Jastrzębska Janina 756
Jastrzębski Michał 571
Jastrzębski Stanisław 191
Jaszczuk Jerzy 236
Jaszkul Józef 894
Jaściniec Kazimierz 167
Jaworski Henryk 236
Jazdon Artur 619
Jazdowski Jerzy 226, 271
Jazauskas, funkcjonariusz MBP LSRS 834
Jaźwiński Piotr 36, 208
Jefremienko Wojciech 92
Jekiel Janina 619
Jekiel Tadeusz 619
Jekobsen Eriks 36
Jekszewicz Franciszek 156
Jeleńska Maria Mieczysława 645
„Jelepa" zob. Sierwid Jan
„Jelonek" zob. Kiałka Stanisław
Jensch Henryk 185
Jensch Jerzy 184, 185
Jentys Adam 636
Jentys Zbigniew („Buczyński") 515, 636
„Jeremiasz" zob. Kozakiewicz Janusz
Jerenko Zofia 236
Jermakiewicz Jan 167
Jerszow, funkcjonariusz sowiecki w Oszmianie 311
„Jerzy", N.N., żołnierz ZWZ-AK 524
„Jerzy" zob. Ćwieciński Bolesław
„Jerzy" zob. Lenkowski Jerzy
„Jerzy" zob. Łoziński Jerzy
„Jerzy" zob. Rutkowski Bolesław
„Jerzy" zob. Świetlikowski Paweł
„Jerzy Jaworski" zob. Miecznikowski Jerzy
Jeśmanowiczówna Janina 174
Jeziorska Elżbieta 236
„Jeż" zob. Banasikowski Edmund
Jędrychowska Anna z d. Kompielska 42, 239, 240, 400, 423, 440, 446, 452, 455, 456, 459–461, 464, 818, 826, 845, 846, 882, 884, 885, 888, 890, 981, 983, 985, 987, 990–995, 997, 1000
Jędrychowska Izabela z d. Milińska 452
Jędrychowski Stefan („Robespierre") 184, 297, 425, 426, 446–454, 464, 497, 504, 609, 626, 881–883, 885, 887, 985, 987, 989, 990
Jędrzejewicz Janusz 166, 240
„Jodłowski" zob. Łomacki Leon
„Józef" zob. Fedorowicz Zygmunt
Józefowicz, agent NKWD 524
Juchniewicz Józef 601, 812
Juchniewiczówna, koleżanka Sergiusza Kościałkowskiego 157
Juchnowicz Aleksander 622
Judycki Józef 442
„Julian" zob. Kokociński Antoni
Jundziłł Zygmunt 434, 461, 652, 682, 683
Jundziłłowie, rodzina wileńska 125
Jungnikiel Tadeusz („Sawan") 200
„Jur" zob. Piotrowski Hieronim
„Jurand" zob. Grombczewski Czesław
„Jurek" zob. Łoziński Jerzy
„Jurek" zob. Urbankiewicz Jerzy
Jurga Tadeusz 273, 277, 278, 280, 282, 283, 286
Jurgielewiczowa Teresa 646, 650
Jurgielonis, lekarz w Wilnie 766
Jursenaitė Mare 828
Jurżanka Helena 236
Jusiel Franciszek („Wolny") 22, 71
„Justyn" zob. Ochocki Stanisław
Juszczeńska, agentka gestapo 518
Juszkowski Julian Stanisław 192, 197, 201

K., czekista 335, 336
K., zubożały obywatel 319, 320
Kaczanowska Agata 157
Kaczatkow Michał 311
Kaczyński Lech 735
Kaczyński Zygmunt 234
Kadencowa Zofia 664
Kafarscy 183, 606, 608
Kafarski Franciszek 664, 665

Kafarski Kazimierz („Marek") 932
Kafel Mieczysław 232
„Kaganowicz" zob. Kondratowicz Mieczysław
Kajzer Aleksy 168, 170
Kalasiewicz Bogusław 234
Kalbarczyk Sławomir 128, 635
Kalembka Sławomir 205
Kalenkiewicz Maciej („Kotwicz") 35, 189
Kalenkiewicz-Mironowiczowa Anna 189
„Kalina" zob. Kuczyński Edward
Kalinowscy, ziemianie 112, 120, 143, 147
Kalinowska Anna 143
Kalinowska Barbara 236
Kalinowska, matka Waldemara 143, 148
Kalinowski Waldemar 112, 120, 143, 147, 148
Kalinowski, bolszewik 896
Kalinowski, syn Waldemara 143
Kalisz Aleksander 236
„Kalop" zob. Iwanowski Zbigniew
Kalukiewicz Bolesław 970
„Kama" zob. Karpowicz Klara
Kamieniecki Morduch 192
Kamieniew, agent Abwehry 813, 938
„Kamień" zob. Potocki Mieczysław
„Kamil" zob. Dunin-Horkawicz Wiktor
Kamińska Anna 622
Kamińska Władysława 236
Kamińska, matka Jerzego Kamińskiego 871
Kamiński Aleksander 870
Kamiński Jerzy 871
Kamiński Władysław („Śliwa") 120, 522, 536, 539
„Kapitan Grób" zob. Kościałkowski Sergiusz
Kapłanówna Janina 756
Kapp Michał Jan 189, 191, 645
Karaliute Vanda 828
„Karapet", N.N., żołnierz AK 390
Karchowski Zygmunt 236
Karczewski Józef 317, 325
Karčmarinas Zigmas B. 823, 833
Karczmer Gierc 495
Karczmer Matla 495
Kardisówna Irena 756
Kardziś Zenon 839
Kardziś, brat Zenona 525
Karłakówna Zofia 757
Karnowski Tadeusz zob. Karwowski Tadeusz
Karol II Hohenzollern-Sigmaringen 212
„Karol", N.N., działacz Delegatury Rządu 436
„Karol Sarnowski" zob. Sulik Nikodem
Karolkiewicz Stanisław 35
Karosas Jonas 446
Karp, pielęgniarka w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Karpiński Andrzej 894
Karpiński Feliks 515
Karpowicz Alina 569
Karpowicz Klara („Czarna Klara", „Kama", „Klara", „Zosia") 16, 63, 71, 80, 84, 359, 360, 487, 561, 564–569, 575, 582, 596, 598–601, 607, 610, 629, 662, 709, 734, 743, 759, 765, 767, 769, 771, 773–777, 780, 781, 801, 806, 808, 819, 856
Karpowicz Krystyna 569, 709
Karpowicz Stanisław 569
Karpowicz Tytus 569
Karska Elżbieta 236
Kartaszow, funkcjonariusz NKWD LSRS 543
Kartonowicz Ryszard 996
„Karus Kahaniec" zob. Lew-Ościk Kostrowicki Kazimierz Rafał
Karwat Wiktor („Bączek") 966
Karwowski (Karnowski) Tadeusz 522, 538
„Karzeł" zob. Kliks Czesław
Kasiewicz Tadeusz 622
Kasparas Kęstutis 12, 36, 471
Kasprzycki Tadeusz 163
„Kaszub", N.N., agent UB 403
Katilius Albinis 864, 865
Katunas Jan 973, 976
Katunas Józef zob. Leszczyński Józef
Kauzlanskaite Jadvyga 646
Kawalec Krzysztof 101, 104, 162, 267
„Kawka" zob. Łopatto Emanuel
„Kazik" TW zob. Wasilewski Aleksander
„Kazik" zob. Kobelis-Szostakowski Kazimierz
Kazimierski Stanisław 271

„Kazimierz" zob. Krawiec Lucjan
Kaziuk, służący Kościałkowskich 98
„Kąkol" zob. Batużyński Stanisław
Keizer 714
Kelbsas Juozas 854
Keller Adelajda 236
Keonig Henryk 823
Kęszycka Janina 236
Kiałka Felicjan 480, 484
Kiałka Katarzyna z d. Jaskiewicz 480
Kiałka Stanisław („Bolesław", „Długi", „Drzewica", „Jelonek", „Stach", „Szarotka") 78, 84, 87, 113, 394, 468–470, 474, 479–484, 488, 492, 496, 500, 503, 519, 534, 535, 559, 586, 626, 652, 743, 744
Kiałka Wanda („Marika") 21, 32, 34, 79, 483, 484, 519, 569
„Kiedyk-Giesztowt", N.N., agent polskiego wywiadu na Litwie 618
Kiejzik Wiktor 567, 568
Kielienė Krystyna 113
Kielski Bolesław 234, 238
Kiełbowski Leon Kazimierz 60, 521, 607––609, 645, 693, 743, 745–747, 749, 750, 765, 768, 769, 788, 836
Kiełczewska Maria 756, 757
Kierkiewicz Antoni 174
Kiersnowscy, rodzina wileńska 570
Kiersnowski Bohdan 271
Kiersnowski Olgierd 292
Kiersnowski Ryszard 203, 357, 374, 449, 570, 804
Kierszys Zofia 236
Kieszkowski Witold 571, 658
Kiewlicz Stanisław 127
Kiewlicz Witold 839
Kijaczenko, funkcjonariusz NKWD LSRS 543
Kilczewski Antoni 225
„Kira" zob. Piasecki Sergiusz
Kirkiłło-Stacewicz Irena 756
Kisiel Franciszek 189, 192
Kisiel Władysław 183
„Kisielewski", N.N., agent wywiadu polskiego na Litwie 618
Kisielewski Aleksander zob. Piasecki Sergiusz
Kisielewski Marian („Ostróg") 645
Kisielow Dymitr 978
Kismanis, oficer KGB LSRS 551
Kiszkis Josef zob. Leszczyński Józef
Kitowski Władysław („Grom") 157, 159, 184, 411, 517, 615, 958, 970
Klaks, agent NKWD 894
„Klara" zob. Karpowicz Klara
„Klara", N.N., agent UB 403
Klau Werner 650
Klawe Janina 917
Kleeberg Franciszek 290
Klejewska Aleksandra 970
Klejewska Helena 970
Klejewski Tomasz 970
Kliczewski Józef 311, 313
Kliks Czesław („Karzeł") 184, 206, 372, 396, 398, 405, 413, 417, 946
Kliks Stanisław 413
Kliks Witold 413
Klimienko, politruk w więzieniu NKWD w Oszmianie 311, 325
Klimowska Monika 575
„Klonowski" zob. Krajowski-Kukiel Stanisław
Klukowscy 147
Klukowska, opiekunka braci Kościałkowskich 143–145
Klukowska Hanna 145
Klukowska Zofia 985
Kłopotowski Antoni 271
Kłos Juliusz 833
Kłosiński Zygmunt 12, 517, 615, 633
Kłymko Olga 175
Kłyszejko Edward 157
„Kmicic" zob. Burzyński Antoni
Kmicic-Skrzyński Ludwik 290
Kmieciński Józef („Kocik") 41, 675, 677, 780, 897, 924, 932, 933
„Kmita" zob. Grzesiak Józef
Knapp Jan 196
Kobe, urzędnik majątków państwowych Ostlandu 909, 910, 935

Kobelis-Szostakowski Kazimierz („Kazik", „Mieczysław") 365, 371, 372, 396, 408, 409, 892
Kobierski Andrzej 189, 192, 196, 201
Kobułow Bogdan 546, 900
Kobyliński Andrzej 658
Koc Eugeniusz („August") 377
„Kocik" zob. Kmieciński Józef
Kognowiccy, rodzina polska na Litwie 515
Kognowicki Tadeusz 515
Kokociński Antoni („Julian") 59, 120, 394, 483, 626, 627, 637
Kokotkin, ławnik trybunału wojskowego NKWD 519
Kokurin Aleksander 38
Kolarz Beata 97
Kolbuszewski Zbigniew Roman 192, 200
Koleśnikowa Maryla („Baśka") 206
Koliaciūtė Marie 828
„Kolka" zob. Matulewski Mikołaj
Kolpy Irena 174
Kołodziński Władysław („Ali") 928
Kołosiński Henryk 167
Komanowski Bernard 271
Komar Piotr 535, 536
Komar Teofil 98
„Komar" zob. Stankiewicz Czesław
„Komarowa" zob. Gortyńska Stanisława
Komarska-Bersztajn Berta 168
Komorowski Krzysztof 36, 274, 369
Komorowski Paweł 882
Komorowski Tadeusz („Bór") 933, 940, 950
Komorowski Zygmunt 800
Kompielska, matka Anny Jędrychowskiej 994, 995
Komza Zofia z d. Kognowicka 515, 517, 518
„Konar" zob. Koprowski Franciszek
„Kondor" zob. Balbus Henryk
Kondratow, naczelnik więzienia NKWD w Oszmianie 311, 324
Kondratowicz Mieczysław („Kaganowicz") 374, 405, 964, 965, 967–970, 972, 973, 975, 976, 978
Kondratowicz Regina 178
Konopczyński Władysław 20, 37, 38, 43, 52, 55, 76, 81, 85, 267
Konopiańscy, ziemianie 97
Konopko Maria 555
Konopko Stanisław zob. Kostrowicki Daniel
Konopko Stefan 555
„Konrad" zob. Piasecki Sergiusz
Konrad Czesław 715, 716, 718
Konrad Witold 715, 716
Konter Włodzimierz 167
Kontrym Bolesław („Żmudzin") 882, 998
Kontrym Władysław 882
Konwicki Tadeusz 159
„Koń" zob. Ławcewicz Szczepan
Kopacewicz Bolesław 839
Kopczyk Henryk (Piotr Kowalski, Henryk Żwir, „Warta") 15, 78, 564, 575, 641, 761
Kopferman Horst 649, 650
Koplewski (Salak-Poklewski) Leon („Bezmian", „Skarbek", „Tomasz") 12, 387, 401, 405, 532, 547–549, 553–556, 793, 946
Koprowski Franciszek („Konar") 915, 916, 947
Kopyłow, oficer NKGB LSRS 541
„Korab" zob. Żebryk Roman
Korablikow Maler („Wołodia") 889
Korablikowa 996
Korab-Żebryk Roman zob. Żebryk Roman
Koralewski Tomasz 236
Korbel Bolesław 271
Korboński Stefan 638, 639, 726
Korczyc Anna Janina 428
Korczyc Bronisław („Bruno") 39, 374, 375, 391, 525, 541, 675, 677, 678, 780, 806, 883, 897, 913, 923, 924, 932, 933, 942, 946–948, 951, 991, 993
Korczyc Eleonora 675, 678
Korejwo Marian 54, 148, 206
Korejwo Sabina 54
Korejwo, ziemianin 317
Kornat Marek 404, 426, 455, 461, 635, 846
Korniejczuk Wanda zob. Wasilewska Wanda
„Korsarz" zob. Lisowski Jan
Korwel Antonina 995

Korwel Michał 889, 995
Korybut-Daszkiewicz Zygmunt 157, 159
Korycki Wiktor 159
Koryski Mojżesz 189, 192, 196, 197
Korzeniowski Zygmunt zob. Chomczyński Henryk
Korżiukówna Eugenia 157
„Kos" zob. Piotrowski Edward
Kosiłowiczówna Maria 756
Kosiński Wacław 271
Kosiński Wacław zob. Łoziński Wacław
Kosmala Stanisław 272
Kosobudzcy, ofiary bolszewików pod Rudziszkami 967
Kosoj (Kosyj) Józef 524, 539
Kossarski Aleksander 192, 195, 656, 845, 846
Kossarski Marian 656
Kostecki Leszek 34, 88
„Kostek" zob. Augustowski Kazimierz
„Kostek" zob. Polak Jan Bolesław
Kostrowiccy 535–537, 551, 555
Kostrowicka Barbara 538, 555
Kostrowicka Halina z d. Przybytko 532, 534, 549, 552, 554, 555
Kostrowicka Krystyna 538, 555
Kostrowicka Maria Anna 537, 538
Kostrowicka Maria Stefania z d. Boguszewska 555
Kostrowicka Maryla (Maria) 538, 555
Kostrowicka Zofia z d. Flakowicz 554
Kostrowicki Adam 555
Kostrowicki Aleksander 554, 555
Kostrowicki Ambroży Samuel 535, 536
Kostrowicki Andrzej Antoni 554
Kostrowicki Andrzej Samuel 535, 536, 553
Kostrowicki Antoni Samuel 555
Kostrowicki (Lew-Ostik/Ościk Kostrowicki) Daniel (Stanisław Konopko, „Dan", „Danek", „Zygmunt") 522, 525, 532–552, 554–556
Kostrowicki Gabriel 537
Kostrowicki Jan 555
Kostrowicki Jerzy 536
Kostrowicki Jerzy Samuel 189, 193, 196, 205
Kostrowicki (Lew-Ościk Kostrowicki) Kazimierz Rafał („Karuś Kahaniec") 536, 537
Kostrowicki Krystyn 532, 554, 555
Kostrowicki Samuel 534, 535, 555
Kostrowicki Samuel, oficer wywiadu KG AK 537
Kostrowicki Samuel, stolnik nowogródzki 537
Koszczeja 694
Kościałkowscy, ród 95
Kościałkowska (imię nieznane), córka Witolda i Walerii 98
Kościałkowska (imię nieznane), pierwsza żona Witolda 98
Kościałkowska Irena 302, 303, 313, 327
Kościałkowska Janina, córka Witolda i Walerii 98
Kościałkowska Józefa z d. Kozieradzka, żona Jarosława 99
Kościałkowska Lilianna (Lili) 302
Kościałkowska Margarita z d. Pouillet 11, 12, 17, 22, 25, 26, 28, 43, 56, 86, 102–104, 108, 109, 112, 114, 116, 121–123, 125, 126, 128, 131, 133, 134, 136, 138, 140, 141, 143–148, 150, 151, 182, 203, 209––211, 213, 226–228, 230–232, 234, 235, 240–245, 247–251, 256, 259, 263, 269, 351, 587, 602, 660, 662, 722, 730, 732, 756, 788, 796, 855
Kościałkowska Maria 571
Kościałkowska Maria zam. Pigułowicz, córka Witolda i Walerii 98, 104
Kościałkowska Maria, córka Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego 243
Kościałkowska Marysia, żona Wiktora 353
Kościałkowska Sonia 43, 151, 202
Kościałkowska (Dąbrowa-Kościałkowska) Waleria z d. Dąbrowa, druga żona Witolda 98
Kościałkowska Weronika (Wera) z d. Wojsiat, żona Sergiusza 53, 348, 355–359, 361, 547
Kościałkowski Andrzej, syn Sergiusza i Weroniki 21, 53, 102, 357, 358, 361

Kościałkowski Franciszek 96
Kościałkowski Gustaw, brat Olgierda, syn Witolda i Walerii 98
Kościałkowski Gustaw, syn Witolda z pierwszego małżeństwa 98
Kościałkowski Ignacy 96
Kościałkowski Jan, brat Sergiusza 134, 135
Kościałkowski Jarosław 98, 99
Kościałkowski Julian 20, 98, 102, 112, 121, 122, 146, 150, 193, 212, 213, 250, 263, 294
Kościałkowski Marian („Maryś") Janusz („Jan Marian") 15, 19, 24, 43, 46, 47, 50, 53, 67, 74, 82, 83, 102, 104, 107–109, 112, 114, 121–123, 128, 129, 132, 134, 138, 140, 143–147, 149, 151, 152, 182, 190, 201, 210, 227, 232, 241–244, 246, 307, 416, 419, 446, 453, 492, 497, 507, 508, 513, 584, 596, 671, 708, 734, 752, 768, 783, 784, 788, 831, 843, 881, 981
Kościałkowski Olgierd 12, 15, 20, 21, 43, 45, 47–50, 52–54, 74, 83, 84, 88, 95, 97–104, 106–112, 114–116, 119–123, 125, 126, 128, 131–134, 136, 138–150, 152, 159, 166, 169, 171, 178, 180, 185, 189, 191, 193, 203, 209, 211–213, 224, 228, 232, 235, 238, 241, 244–249, 258, 267, 269, 294, 295, 298, 301, 302, 304, 307, 352––354, 358, 359, 361, 446, 453, 490, 513, 569, 581, 632, 652, 654, 660, 662, 671, 674, 691, 721, 722, 729, 730, 732, 738, 750, 755, 760, 782, 783, 789, 790, 796, 801, 802, 812, 823, 834, 855
Kościałkowski Przemysław („BeBe") 20, 23, 25, 43, 53, 56, 65, 86, 114, 121–123, 125, 126, 129, 131, 132, 136, 137, 145–148, 150, 151, 191, 203, 251, 294, 295, 352, 587, 602, 662, 729, 730, 732, 788
Kościałkowski Romuald 96
Kościałkowski (Zyndram-Kościałkowski) Sergiusz (Serge, Serż, Serżyk) Kazimierz (Sergiusz Bielawski, „Antek"/„Czarny Antek", „Antoni", „Fakir", „Kapitan Grób", „Lech", „Radosław") *passim*
Kościałkowski Stanisław, prof. 755
Kościałkowski Stanisław, stryj Sergiusza 350
Kościałkowski Wacław 242, 302–304, 306, 313
Kościałkowski Witold, brat Olgierda, syn Witolda i Walerii 98
Kościałkowski Witold, ojciec Olgierda 98, 100
Kościałkowski, dziadek Olgierda 100
Kościuk Edward 713, 715, 718
„Kotka" zob. Wyrwas Czesława
Kotkowicz Witold Leon 189, 193
Kotlarewscy, rodzina wileńska 650, 677
Kotlarewska Izabela 648, 650, 675–678
Kotlarewska Tatiana 675–677, 680
Kotlarewski Eugeniusz 18, 623, 624, 646, 647, 675–678
Kotlarewski Teodor 676–678
Kotłow Wasilij 516, 607, 609, 812, 813
„Kotwicz" zob. Kalenkiewicz Maciej
Kotwiczowa, mieszkanka Witebska 108, 109
Kotwiczowie, mieszkańcy Witebska 108
Kowal Jan 180, 191, 196, 200
Kowalczyk Elżbieta 69, 379, 411, 457, 459, 559, 890, 892, 985, 991, 995, 997
Kowalczyńska Stefania 312, 314, 316, 386, 387
Kowalewski Wincenty 894
Kowalska Krystyna 236
Kowalski Józef zob. Piasecki Sergiusz
Kowalski Piotr zob. Kopczyk Henryk
Kowłakówna Janina 756
Kowzan Tadeusz 123, 148, 602, 787, 805, 825, 845
Kowzan Władysław („Radom") 576, 631
Kozak Józef 455
Kozakiewicz, funkcjonariusz służby więziennej w Wilnie 543
Kozakiewicz Jan 325
Kozakiewicz Janusz („Jacek", „Jeremiasz") 79, 515, 854
Kozakiewicz Michał 460, 925, 928
Kozakiewiczówna Halina 756
Kozakiewiczówna Helena 756
Kozanecki Andrzej 236

Kozicki Józef 67, 270–272, 278, 279, 287, 290–294
Kozielski Florian 236
Koziełł-Poklewska Władysława („Ada") 805
Kozioł Michał 896
Kozłowska Aleksandra 175, 179
Kozłowska Nina 493
Kozłowska Wanda 756
Kozłowski Edward 372
Kozłowski Patryk 35, 36
Kozłowski Paweł 157
Kozłowski, bokser 861
Kożuchowska Zofia 236
Krahel Tadeusz 36, 771
Krajewski Kazimierz 22, 35, 36, 355, 357, 486, 492, 626, 670, 671, 752, 817
Krajewski Zenon 97
Krajewski-Kukiel Marian 293
Krajowski-Kukiel Stanisław („Klonowski") 437
Krane Nina 167
„Krasnobrodzki", N.N., agent 609
Krasucki Eryk 21, 241, 243
„Kraszewski" zob. Rymaszewski Antoni Anatol
Kraśko Wincenty 450
Krawczenko, oficer MBP LSRS 834
Krawczonek Michał 325
Krawczuk Józef 863, 866
Krawiec Lucjan („Kazimierz") 206, 623, 626
Krecz Stanisław 214, 215, 270, 271, 278, 283, 284, 289, 291
Kreinow Mikołaj 798
Krelenstein, lekarz w więzieniu NKWD w Oszmianie 311, 320
Kremer Lejzer 998
Kremer Sonia 998
Krepski Walenty 189
„Kret" zob. Rutkowski Bolesław
Kretowicz Jan 58
Kridl Manfred 234, 570
Król Franciszek („Wojciech") 627
Król Józef 271
Królikowski Bohdan 208
Krubicz Paweł 189
„Kruk" zob. Chrząszczewski Wincenty
Kruk, dezerter 336
Krukowski Eugeniusz 189, 193
Kruminis Ludwik 972
Krupa Stanisław 184
Krupowiesowie, rodzina wileńska 559
Kryłow Iwan 925
Krymo Helena 175, 178
Kryńska Elwira Jolanta 152
„Krysia" zob. Borysewicz Jan
Krysiak Stanisław 622
Kryska-Karski Tadeusz 36, 208, 214, 271, 280
„Krystyna" zob. Dziewulska Aniela
Krzeczkowski Konstanty 229
„Krzemień" zob. Motylewicz Piotr
Krzemień Ludwik 392
Krzeszowski Lubosław („Ludwik"; TW „Paweł") 14, 42, 88, 89, 365, 373, 399, 470, 475, 529, 572, 608, 615, 683, 725, 728, 735, 746, 768, 905, 951
Krzymowski (Sokołowski) Tadeusz („Burza") 79
Krzymowski (Sokołowski) Zygmunt 79
Krzywicki Ludwik 229, 234
Krzywiec Leon („Szczypiorek") 371
Krzyżanowski Aleksander („Andrzej Wesołowski", „Dziemido", „Ignacy", „Leon", „Smętek", „Wesołowski", „Wilk") 18, 25, 26, 35, 39, 49, 366, 396, 399, 421, 422, 428–431, 468–471, 473, 477, 478, 481, 482, 490, 497, 500, 523, 524, 527, 528, 532, 550, 554, 560, 599, 600, 604–606, 608, 615, 642, 672, 700, 730, 740, 741, 805, 819, 835, 902, 903, 905, 916, 928, 933, 940, 947, 950, 951, 953, 954, 985, 987
Krzyżanowski Bronisław („Bałtruk") 78, 79, 365, 437, 457–459, 471, 528, 550, 797, 481, 508, 527–531, 533, 534, 547–550, 553–555, 574, 607, 614, 620, 639, 654, 656, 659, 690, 691, 698, 699, 741, 742, 746, 747, 763, 765, 767, 781, 788, 790––793, 795–799, 810–812, 818, 826, 839, 841, 884, 949, 966

Krzyżanowski Igor 303, 305
Kubczakowa Maryla 236
Kubiatowski Jerzy 441
Kubin Jerzy 271, 292, 293
Kucharski Kazimierz 480, 539, 622, 788
Kucis Vitautas (Witold) 742
Kucz Aleksandra Maria 535, 555
Kuczabiński Jan 234
Kuczarow Michał 894
Kuczas, bolszewik 896
Kuczyńska Eugenia z d. Burczenko 410, 416
Kuczyński Edward („Kalina") 534
Kuczyński Stanisław 416
Kuczyński Wiktor („Wiktor") 372, 373, 377, 396, 398, 399, 402, 409, 412, 414–416, 433, 882, 884, 951, 955, 958
Kuczyński Zbigniew 385
Kudaba E., hokeista wileński 830
Kudaba Konstantinas 828, 830
Kuhn Robert 168
Kujawa Adam 409, 416, 417, 889
Kujawa Marianna (Maria) z d. Górecka 417
Kujawa Teresa 860
Kukałowicz Klaudia 494
Kukałowicz Sergiusz zob. Piasecki Sergiusz
Kukawski Lesław 209, 213
Kuklińska Anna 514
Kukowicz-Bobkowska Halina 500
Kukulakówna Maria 756, 757
Kulczycki Nil 174
Kulesińska Anna 756
Kulesza Aleksander 861
Kulesza Juliusz 17, 18, 419, 676, 786
Kulesza Stanisław 636
Kuleszanka Irena 757
Kulicki Józef 718
Kulikowski Julian („Drohomir", „Michał", „Mikołaj", „Przyjaciel", „Pułkownik", „Ryngraf", „Witold", „Witold Drohomirski") 14, 15, 40, 113, 114, 386–389, 391, 408, 429, 446, 453, 467–471, 473, 479, 483, 488, 503, 504, 519, 529, 586, 608, 639, 652, 659, 660, 721, 722, 724–728, 730, 732, 734, 735, 737, 738, 765, 788, 843, 902, 905, 964
Kulikowski Otton 157, 159, 184
Kułakowski Feliks („Cezary") 442
Kunaszowski Hieronim 96
Kuncewiczówna Maria 756, 757
Kuniński Lew 189, 193, 196, 197
Kupcówna Lesława 757
Kupka Wiesław 236
Kupściowa Bronisława 683
Kupść Adam 47
„Kurat" zob. Sperski Paweł
Kurchard Szlam 236
Kurklinskas Leonas 828
Kuroczkin Anatoliusz (Anatol) Olgierd („Wiąz") 206
Kuroczkin Mikołaj („Leśny") 206
Kurowska Alina 157
Kurowska Maria 540
Kurtyka Janusz 89
Kuryluk Karol 464
„Kurzawa" zob. Rutkowski Kazimierz
Kutschera Franz 450
Kuźmiński Józef Jan 689
Kuźniar Władysław 191, 196
Kvaraciejus Alfonsas 828
Kwiatkowska Wiesława 404, 408, 410

Labja, instruktor służb litewskich 518
Lachowicz Aleksander („Leszczyna") 470
Lachowicz Felicja 156
Laks Władysław 894
„Laluś" zob. Janczewski Władysław
„Lancet" zob. Iwanowski Lech
Lange Jerzy 236
Lange Sergiusz 157
„Las" zob. Arciszewski Zbigniew
Laskiewicz Henryk 859
Laskowski Leon 126, 127, 460, 924, 925
Lasocki Jan 236
Lasocki Wiesław Antoni 208
Lebel Władysław 376
„Lech" zob. Grymowski Wacław
„Lech" zob. Kościałkowski Sergiusz

Lelewski Paweł 861
Lelonkiewicz Jerzy („Żuraw") 875
Lenczewski Jan 559
Lenczewski Witold („Strzała") 484, 485, 489, 490, 689
Lendzion Antoni 861
Lendzion Irena 870
Lendzion Maria 861, 880
Lendzion (Lendzin) Stanisław („Zwierz") 20, 58, 142, 412, 518, 584, 606, 609, 858–864, 866–880
Lengrand Adam 754
„Lengren" zob. Chmielewski Henryk
Lenkowska Halina z d. Jastrzębska 41, 233, 301, 302, 307, 398, 855, 929
Lenkowski Jerzy („Anioł", „Jerzy", „Pik") 26–28, 41, 61, 184, 250, 302, 361, 398, 428, 432, 435, 564, 575, 630, 632, 660, 745, 746, 826, 827, 855, 867, 928, 929, 931, 933, 942
„Leon" zob. Krzyżanowski Aleksander
Leonien Mikołaj 375
Leonowicz Władysław („Marian") 88
Lepow (personalia z zeznań Jerzego Urbankiewicza) 518, 810
Lesiecka Maria 236
Lessig-Masalska Olga 156
Lesys Antanas 830
„Leszczyna" zob. Lachowicz Aleksander
Leszczyńska Maria 976
Leszczyński Józef (Josef Kiszkis) 793, 976, 978
Leszczyński Kazimierz zob. Rutkowski Kazimierz
Leszczyński Krzysztof 88
Leśmianowicz Franciszek 972
Leśniak, bokser 861
Leśniewska Anna 484, 485
Leśniewska Ludmiła 484
Leśniewski Borys 490
Leśniewski Feliks 484
Leśniewski Włodzimierz („Drobinka", „Szkwał", „Tur") 64, 90, 184, 366, 396, 397, 400, 402, 405, 407, 453, 479, 483–490, 502, 504, 505, 514–517, 531–533, 560, 564, 574, 581, 582, 609, 641, 659, 743, 761, 820, 822, 839, 841
„Leśny" zob. Kuroczkin Mikołaj
Lewandowska Stanisława 29, 34, 36, 40, 55, 88, 124, 135, 357, 442, 452, 455, 460, 571, 626, 627, 635, 637, 654, 669, 704, 725, 733, 749, 830, 845, 846, 888
Lewandowski Jerzy 463
Lewandowski Stanisław 894
Lewandowski Wacław 650, 682, 683
Lewin Franciszek 701
Lew-Ostik/Ościk Kostrowicki Daniel zob. Kostrowicki Daniel
Lew-Ościk Kostrowicki Kazimierz Rafał zob. Kostrowicki Kazimierz Rafał
„Liali" zob. Niewiarowska Halina
Lichtarowicz Józef 142
Lichtmacher Anna 167
Lichtmacher Dawid 189
Lickiewiczówna Tamara 756
Lidia, sympatia Sergiusza Kościałkowskiego 248
Lileikis Aleksandras (Aleksander) 695, 696, 737, 837
Limanowski Tadeusz 839
Linkiewicz Adam („Sierp") 564
„Lipek" zob. Smela Jan
Lipińska Maria 236
Lipiński Edward 229
„Lipiński Jan" zob. Jaroszewicz Jan
Lipiński Mikołaj 271
Lipkowski Józef 214, 271
Lipski Stanisław 236
„Lis", N.N., z zespołu „Żbiki" 475
„Lis" zob. Bukowski Mirosław
„Lis" zob. Mostowiec Marian
„Lis" zob. Tymiński Witold
„Lisica" zob. Cywińska Janina
Lisiecki, ziemianin 317
Lisowski Jan („Korsarz") 64, 65
„Liś" zob. Dunin-Karwicki Feliks
Litwinowicz, sąsiad Konstantego Goiżewskiego 719

Longin, N.N., podkomendny „Fakira" („Loniek", „Winciuk") 14, 84, 576, 582, 645, 690, 817, 839
„Loniek" zob. Longin (N.N.)
Loppe Zygfryd 191
Loryś Henryk 236
Lothe Tadeusz 846, 852
Lothe (Stanisławska-Lothe) Wanda 846, 852
Lowicz Wanda 236
Lubierzyński Feliks 661, 679
Lubowiecka Halina 236
Ludwik, N.N., znajomy Daniela Kostrowickiego 551
„Ludwik" zob. Krzeszowski Lubosław
Lukšionytė-Tolvaišienė Nijolė 113, 770, 803, 806, 811, 946
„Lusia" zob. Jasińska Waleria
Lutrewicz Maria 167
„Lwowicz" zob. Stafiej Jan

Łabuńska, żona Stanisława Łabuńskiego 816
Łabuński Henryk 815
Łabuński Stanisław 516, 518, 645, 815–817, 819, 824, 838, 844, 850, 854
Łabuński Zygmunt 815
Łabuszewski Tomasz 22, 36
Łach Wiesław 97, 213, 671, 883
Łada Zofia 236
„Łada" zob. Wołodźko Henryk
„Ładyna" zob. Sulik Nikodem
Łapin, bolszewik 972
Łapińska Maria 236
Łapszewicz Brygida 13
Łapuszyńska Lidia 756, 757
Łastawski Jerzy 189
Łastoczkin Jan 894
Łastoczkin Maria 375
Łastoczkin Sawa 375
Ławcewicz Szczepan („Koń") 500, 796, 797
Ławkajtis Helena 178
Ławrynowicz Bolesław 897
Ławrynowicz Borys 193
Ławrynowicz, reporter „Gońca Codziennego" 682
Ławski Zenon 236
Łazenko 813
Łazuga Waldemar 16
Łepkowski Władysław 646, 647, 682
Łochwinowicz Władysław 894
„Łom", N.N., egzekutor AK z powieści Sergiusza Piaseckiego 588, 589
Łomacki Leon („Herman", „Jodłowski") 434–437, 955
Łomacki Wincenty 435
Łoński Jan 236
Łopaciński Euzebiusz 930
Łopalewski Tadeusz 240
Łopatto Emanuel („Czarny", „Kawka") 78–80
Łopuszewski (Łopuszański) Adolf 325, 386
Łoskot Romuald (TW „Turek") 401
Łossowski Piotr 97
Łoś Antoni 803
„Łoś"/„Luś" zob. Popławski Wilhelm
Łowmiański Henryk 839
Łozińska Albertyna z d. Dobrzyńska („Ada") 410
Łozińska Aleksandra 407
Łozińska Irena 407
Łozińska Waleria 587
Łoziński Andrzej 407
Łoziński Edmund (TW „Grządziel") 407, 410
Łoziński Henryk 409, 410
Łoziński Jerzy (Jerzy Sawicki, „Jerzy", „Jurek") 41, 70, 206, 365, 371–375, 378, 379, 381, 388, 392, 395, 396, 398–400, 402––405, 407–410, 412, 413, 415, 416, 429, 463, 486–488, 502, 512, 530, 560, 605, 611, 629, 669, 816, 823, 831, 835, 854, 856, 865, 892, 913, 943, 946, 947, 949, 951, 953–955, 957, 958, 965, 968, 970, 972–975, 985, 987, 989, 991, 993, 997
Łoziński Leon („Wiklina") 70, 355, 371, 374, 375, 396, 407
Łoziński Wacław (Wacław Kosiński, „Wyrwa") 70, 143, 371–375, 404, 405, 407, 410, 487, 492, 892, 933, 947, 955, 965, 973–976, 978, 985, 991–993

Łoziński Witold 410
Łozowski Henryk („Wyczański") 500
Łozowski Jan 178, 189
Łubieńscy, ziemianie 788
Łubieńska Adela 146
Łuchtyn Borys 894
Łuczyński Wincenty („Brzozowski") 437
„Łukasz", N.N., kierownik zespołu „Kretów" 474
Łukaszewicz Jan 819
Łukaszewicz Józef 955
Łukaszewicz Kazimierz 955
Łukaszewicz Michał 433
Łukmin Wacław 861
Łukomski Leon 564
Łukowski Ludwik 115
Łukszanka Emilia 157
Łukszewicz Janina 167
Łuniński Ernest 233
„Łupaszko" zob. Szendzielarz Zygmunt
Łusakowska Maria 236
Łuszkiewicz Mieczysław 971
Łutomski Leon 575
Łutowicz Karol 636
Łyczkowska Anna 236
Łysakowski Adam 839
Łysiak Marian 205
Łyżwa Mieczysław 236

Machalski Tadeusz 236
Machnowski Sławomir 118, 119, 526, 747
Machowski Wiesław 571
„Maciej" zob. Dobrzański Jerzy
Maciejewski Marek 250, 646
Maciejewski Zygmunt 179, 189
Maciulewicz Leokadia z d. Bujniewicz 716
Mackiewicz Antoni 155
Mackiewicz Bohdan 647, 675, 682, 683
Mackiewicz Czesław 798
Mackiewicz Jan Kazimierz 157, 159
Mackiewicz Józef 12, 14, 18–20, 28, 29, 32, 37, 38, 44, 70, 71, 83, 85, 102–105, 110, 111, 117, 128, 136, 155, 202, 214, 230, 240, 268, 274, 284, 285, 294, 296–298, 300, 303, 322, 342, 344, 345, 347, 351, 352, 399, 416, 431, 439, 448, 450, 465, 467–469, 477, 486, 489, 492, 503, 504, 506, 509, 512, 514, 556, 608, 609, 614, 616, 623–626, 629, 638, 639, 642, 643, 650–652, 654, 656, 666, 670–672, 674––678, 682, 683, 685, 696, 698, 721–728, 730–735, 737–740, 752, 762, 767, 779, 781, 785, 804, 818, 826, 841, 844–846, 848, 852, 885, 886, 902, 905, 922, 965, 1002
Mackiewicz Maria z d. Pietraszkiewicz 155
Mackiewicz Rafał 683
Mackiewicz Ryszard 41, 79
Mackiewicz Stanisław zob. Cat-Mackiewicz Stanisław
Mackiewicz Zygmunt 67, 271, 290, 292, 293
Mackowienko Jerzy 179
„Maczuga" zob. Bogdanowicz Paweł
Madajskier Sonia 889
Magdziak Eugenia 516, 610
Magdziak Wojciech 516, 610, 820
Mahrburg Irena 500
Mahrburg Janina 500
Mahrburg Otton 500
Mahrburg Stanisław 500
Mahrburg Tadeusz 500
Mahrburg Zofia 500
Mahrburżanka Anna 500
Majakowski Władimir 925
Majewska, agenta gestapo 516, 518
Majewski Bolesław zob. Nowik Bolesław
Majewski Stanisław 157
„Majewski" zob. Nowik Bolesław
„Major Czarny" zob. Wiktorow N.P.
Majzner Robert 384
Majželis Hanna 889
Makacki Piotr 863
Makarczyński Janusz 385
Makarewicz Józef zob. Piasecki Sergiusz
Makarow Władymir 38
Makowski Julian 230
Makowski Roman 882, 883
Makowski Tadeusz („Zbyszek") 435, 436

Maksymowicz Dorota z d. Smolak 944, 946, 962
Maksymowicz Jan 962
Malczyk, bolszewik 894
Malecka Bronisława 757
Maleszewski Władysław („Żubr") 780
Malewska-Modlińska Apolonia 236
Malinowska Janina 648
Malinowski Leszek Jan („Orlando") 19, 21, 31, 32, 34, 37, 55, 71, 78, 79, 88, 114, 128, 163, 182, 434, 460, 501, 507, 559, 572, 654, 757, 848, 979
Malinowski Władysław 441
Maliński Tadeusz 89
Maliszewski Edward 97, 126, 151
Malmoe de Solmanówna 236
Malski Wiktor zob. Pilżys Wiktor
Maltz Zdzisław 293
„Mała" zob. Matulewska Waleria
Małachowska Helena 179
Małachowski Ignacy 945
Małuchniakówna Krystyna 757
Małysz Stefan zob. Skowroński Stanisław
Mancewicz Eugeniusz 766
Mandryk Władysław 846
Maniecki Mieczysław („Żuk") 875
Mansfeld Bogusław 658
„Marcin" zob. Zaremba Zygmunt
Marciniak Stefan zob. Skowroński Stanisław
Marcinkiewicz Czesław 179, 189
Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna 70
Marczewski Bolesław 156
Marczuk Marian 325
„Marek" zob. Kafarski Kazimierz
„Marek" zob. Mincer Wiesław
„Marek" zob. Ochocki Stanisław
„Marek" zob. Piątek Józef
Margolis Rachela 848
Margolis Samuel 706
„Maria" zob. Obiezierska Helena
„Marian" zob. Leonowicz Władysław
„Marika" zob. Kiałka Wanda
Markiewicz Alina 359
Markiewicz Jerzy 185, 481
Markiewicz Kazimierz 394
Markiewicz Stanisław 841
Markow Aleksander 635
Markow Fiodor 888
Markow Porfiry 888
Markuszewska Wanda 178
Marszał Maciej 250, 646
Marszewski Stanisław 271
Martins Wasilij 118
Martyka Stefan 572, 573
Martyniak (Szukiel) Stanisław („Gruby Stach", „Mocny") 611
Martynow W., oficer Zarządu IV NKGB 900
„Marysia", N.N., łączniczka AK 517
Marzec, bolszewik 981
Masalski Witold 325
Masłowski Zygmunt 826
Massalscy, ziemianie 555
Massalski Andrzej 179
Massalski Władysław Filip 555
Masson Phillippe 28, 323
„Maś" zob. Czerkasow Józef
Maślińska Irena 572
Maśliński Józef 572, 861
Mataczyno Tadeusz 225
Maternicki Jerzy 76
Materski Wojciech 892
Matonis Józef zob. Leszczyński Józef
Matukański Władysław 586, 698, 897
Matulaitis Jurgis 675
Matulaitis Stefania z d. Mackiewicz 651
Matulaitis Wincenty 651
Matulewicz Józef 651
Matulewska Olga z d. Wasilewska 557
Matulewska Waleria (Wala) z d. Niedźwiedzka („Mała") 558, 562, 564, 565, 612, 743, 761, 815
Matulewski Andrzej 558
Matulewski Mikołaj (Mikołaj Chrzanowski, „Kolka", „Stefan", TW „Czarny") 13, 71, 154, 184, 365, 410, 486, 487, 490, 492, 556–558, 561, 562, 564, 566, 574, 575, 578, 588, 628, 629, 659, 743, 752, 759, 761, 762, 767, 773, 822, 823, 852, 856

Matulewski Stefan 557
Matulewski Walerian 639
Matułajtis Jurgis 651
Matuszkiewicz Janina 178
Matuszkiewicz Jerzy 178, 193, 196, 201
Matwiejczykówna Stanisława 756
Matyjas Bolesław 882
Maurer Stefan Artur 60, 516, 609
May Stanisław („Dziadzio") 515
Mayer Stefan 494
Mazarski Leon 326
Mazur Grzegorz 616, 725
„Mazur" zob. Stafiej Jan
Mażuc Aleksander („Szura") 889
Mażul Henryk 859
Medeksza Edmund („Horodniczy") 386, 642
Mentz, oficer gestapo 713, 716
Meszczyński Andrzej 791, 792, 794
Meszczyński Henryk (Henryk Szumski, „Dziewic", „Podróżnik") 611, 659, 742, 746, 768, 791–794, 800, 839, 877
Meyer Eleonora 957
Meyer Henryk („Sum") 379, 381, 957
Meyer Henryk, junior 957
Meysztowicz Walerian 454, 455
Meysztowiczowie, ziemianie 833
Mianowicz Tomasz 735
Mianowska Stanisława 515
Mianowski Maciej 924
Michajłow (Michajtis), bolszewik 896
Michajłowski Jerzy 373, 408
Michalczonek Jan 972
Michalczonek Michał 972
Michalewicz Jan 971
Michalkiewicz Czesław 870
Michalska Irena 55, 756
Michalski Czesław 859
Michalski Eugeniusz 174
Michalski Jan 861
Michał I Hohenzollern-Sigmaringen 212
„Michał" zob. Kulikowski Julian
Michałowski Jerzy 392
Michler Bronisław 539
Mickiewicz Krzysztof 325
Mickiewiczówna Józefa 157
Miecznikowski Jerzy („Jerzy Jaworski") 548, 554
„Mieczysław" zob. Kobelis-Szostakowski Kazimierz
Mielnikow, naczelnik więzienia NKWD w Słucku 331, 334, 347
Mierkułow Wsiewołod 368, 546, 900
Mieżaniec Piotr 393
Mijakowski Krzysztof 209, 211
Mikalauskas Pronas 822, 823
Mikelevicius Vladas 828
Miklaszewski Bolesław 229
Miklis Jan 894
„Mikołaj Gorin" zob. Popow Anatol
Mikołaj II Romanow 103
„Mikołaj" zob. Kulikowski Julian
Mikuć Witold 336, 622
Mikuć Włodzimierz („Wiś") 31, 32, 68, 79, 336, 622, 869
Mikulicz-Radecka Róża 757
Mikulska Maria 657
Mikułko Anatol 240, 297, 426, 455, 609
Milewicz Józef 548
Milewicz Kazimierz 548
Milewicz Mieczysław 548
Milewski Stanisław 442
Milichówna Ona 798
Milwid (Wysocka) Irena z d. Rozwadowska 401–403, 586, 948
Milwid Mieczysław 400
Milwid Witold (Tadeusz Wysocki, „T-5", „Todek") 13, 41, 70, 365, 368, 372, 374–376, 383, 395, 399–405, 407, 412, 415, 416, 429, 486, 487, 489, 492, 503–508, 514, 529, 531, 558–560, 563, 564, 574–577, 581, 584, 586, 594, 596, 608–610, 612, 613, 615, 629–631, 654, 659, 662, 709, 717, 740, 743, 746, 752, 761, 802, 812, 815, 816, 818, 819, 822, 823, 831, 837, 839, 853, 854, 888, 912, 948, 951, 955, 958, 964, 973, 983, 985, 989, 991–993, 995
Miłkowski Zygmunt 215, 216, 269, 270, 282, 286, 288, 291

Miłosz Czesław 119, 140, 145, 159, 240, 244, 388, 447, 448, 457, 497–499, 622, 623, 659, 779
Miłoszowa Emilia 388
Mincer Edward 574
Mincer Maria 571, 573
Mincer Wiesław („Marek") 12, 16, 23, 32, 48, 64, 76, 78–80, 103, 253, 358, 359, 563, 565, 574, 575, 582, 603, 615, 742, 744, 745, 869
Mincewiczówna Irena 756
Mine Jefin 167
Minkiewicz Antoni 971
Minkiewicz Lucjan 184
„Mirek" zob. Borowski Henryk
Mirscy, ziemianie 565
Misiuk Andrzej 449
Miszczak Franciszek („Bogucki") 408, 685
„Mitka", N.N., bolszewik 978
Mitraszewska Maria z d. Jaworska 444
Mitraszewski Antoni 444
Mitraszewski Stanisław 444
Mitraszewski Tadeusz 425, 443, 444
„Młot"–„Łom" („N.N."), Polak z Litwy, egzekutor AK 576
Młynarski Feliks 227, 230
„Mocarny" zob. Fróg Gracjan
Mochnacka Walentyna 179
„Mocny" zob. Martyniak Stanisław
Moczarska Jolanta 537
Moczarski Jeremi 525, 532, 534–538, 540, 548, 549, 551–553, 555, 556
Moczulska Aldona 756
Moczulska Michalina z d. Filip 813, 858
Moczulski Stanisław 858
Mohylow, kierowca w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Mojsiewicz Jadwiga („Dziunia") 393, 394
Mokrzycki Antoni 325
Mołdawa Tadeusz 452
Monczak-Mancewiczówna Irena 757
Monkiewicz Kazimierz 156
Monkiewicz Zofia 156
„Monter" zob. Giecewicz Wacław
Montwiłł Helena 179
Montwiłł Józef 135, 754, 800
Montwiłłowa Walentyna 441
Montwiłłowa Władysława 637
Morawska Euzebia 236
Morawski Wojciech 227
Mordas-Żylińska Regina (TW „Regina") 197, 410
Morelowski Jan Flawian („Roland", „Rudolf") 28, 369, 392, 642, 672, 946
Morelowski Marian 841
„Morena" TW (N.N.) 205
Moreno Juliá Xavier 644
Morita Chaim 236
Morski Józef („Bej") 123, 636
Mosołkow Iwan 311
Mosterko Genowefa 996
Mostowiec Marian („Lis") 529, 611
Mościcki Ignacy 243, 496
Motus Bolesław 74
Motyka Grzegorz 36
Motylewicz Piotr („Grab" , „Krzemień", „Szczepcio") 529, 611, 763, 793, 794
Movigelis, oficer Saugumy 698
Możejko Juozas 697
Mrozowicki Józef 256
Mrózek Karol 174, 175
Mrukówna Teodozja („Teo") 114
„Mścisław" zob. Pluciński Marian
Mucharski Piotr 89
Muchlada Kazimierz 385
Mularczyk Wincenty 236
Müller, kierownik biura werbunkowego Organizacji Todta w Wilnie 811
Müller, oficer Abwehry w Rydze 940
Müller, żandarm niemiecki z Opsy 914
„Murat" zob. Nowik Bolesław
Murer Franz 827
Musiał Bogdan 36, 323
Musiałowicz *vel* Bełtowska Irena 71
Mysiakowska Jolanta 573
Mysłakowski Mieczysław 618

N., nauczyciel 315, 317
N., znajoma rodziny Iwanowskich 871

N.N., burmistrz Oszmiany 337
N.N., maturzysta 200
„Nabój" zob. Dawidowski Stanisław
Naculewicz Jerzy 236
Nacynko Zdzisław 999
Nagrabieccy, rodzina wileńska 780
Nagrabiecka Halina 756
Nagrabiecka Wiktoria 756
Nagrabiecki Jan („Drągal", „Wandal") 120, 514, 529, 572, 756, 803, 825, 827
Najdulewicz Jan 325
Nakenda-Trepka Antoni 645
Naleźniak Paweł 323
Namara Jan 894
Namysłowska (Żeromska) Maria 819, 882, 883, 885, 890, 895, 981, 383, 987, 992, 995, 1000, 1001
Namysłowski Kazimierz („Gandi") 885, 888, 890, 893, 981, 983, 985, 989–995
Namysłowski Zbigniew 987
Narębska-Dębska-Kozłowska Barbara 658
Narębski Stefan 658, 841, 972
Narębski Wojciech 658
Narkiewicz Sabina zamężna Meszczyńska („Saba") 794
Narkiewicz Władysław („Sęp") 226, 768, 791
Narkiewicz, nauczyciel, więzień NKWD w Słucku 328, 329
Narkowicz Liliana 138
Narkowicz Witold 325, 329, 332, 334, 342
Narolewski Teofil Maria 238
Narutowicz Gabriel 241
Narwoysz Bolesław 178
Nasutto Jan („Grad") 793
Nawrocki Zbigniew 29, 39, 883
Nekanda-Trepka Kazimierz 189, 193, 196, 197, 205
Nekanda-Trepka Władysław 645
Nelkin Miron 189, 193
Nenartavičiūtė Vanda 828
Nencki Adam 189
Nerwojszenie, kierowniczka Polikliniki nr 3 w Wilnie 766
Neugebauer Rudolf 666, 687, 689, 938
Niawiarowiczowie, bracia 518
„Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
Niedźwiedzka Klaudia 462
Niedźwiedzki Bazyli 804, 808
Niedźwiedzki Wiktor 646
Niełowicka, córka porucznika WP 893
Niełowicki, porucznik WP 893
Niemczynowicz 271
Nienartówna Janina 157
„Nienaski" zob. Andruszkiewicz Zygmunt
Nienicki Marian 841
Niepokólczycki Franciszek 33
Nierzejewski, ziemianin 125
Niesłuchowska Henryka 757
Nieściuszko-Bujnicki Ignacy 447
Nieviarauskas Jonas 698
Niewiadomski, pracownik gestapo 518
Niewiarowicz Aleksander (ojciec) 495
Niewiarowicz Antoni (syn) 495
Niewiarowiczowie, funkcjonariusze służb litewskich 743
Niewiarowska Halina („Liali") 359, 360
Niewiarowski Wacław 797
Niklewicz Andrzej 236
Nikolski Michaił 347
„Nil" zob. Fieldorf August Emil
Niūniavaitė-Lesienė Jovita 830
„Niura" zob. Skarga Hanna
Niusia, opiekunka w rodzinie Kościałkowskich 107
Niwiński Piotr 12, 36, 40, 89, 114, 117, 206, 368, 384, 386, 390, 392, 395, 399–403, 409, 410, 412, 413, 416, 422, 423, 449, 456, 462, 467, 470, 471, 479, 487, 519, 521, 522, 525–529, 531, 533, 561, 574, 592, 626, 724, 731, 818, 846, 929, 945, 946, 957, 969
Niziński Mieczysław 271
Norkunas Pranas 766
Noskowa Albina 73
Nowak Andrzej 30
Nowak Zygmunt („Czyż") 39
Nowak-Jeziorański Jan 494, 512

Nowakowa, kontakt bolszewików w Wilnie 996
Nowakowski Władysław 897
Nowicki Andrzej 889
Nowicki Michał 841
Nowicki Paweł 899
Nowicki Wacław 38
Nowicki Zygmunt 315, 325
Nowierski Witold 236
Nowik Andrzej 384
Nowik Bolesław (Bolesław Borsuk, Bolesław Majewski, „Bolek", „Majewski", „Murat", „Ząbek", TW „BN") 13, 70, 324, 327, 365, 366, 368, 370, 372, 374, 378, 379, 381, 383–392, 394–396, 398, 405, 418, 463, 467, 468, 487, 586, 587, 611, 724, 725, 916, 943, 945–947, 949, 955, 974, 975, 978, 985, 987, 989, 991, 992
Nowik Emilia z d. Harasimowicz 384
Nowik Maria 386
Nowiński Czesław 297
Nowomiejski Jan 120
Nowowiejski Feliks 445
Nowowiejski Rudolf 206, 425, 444, 445
Nurczyński Igor 559
Nurowska Maria 497
Nuszel Aleksander („Wiktor") 873
Nuszel Władysław („Włodek") 872, 873, 875

Obiezierska Helena („Maria") 55, 173–175, 182, 297, 457, 571, 654, 755, 756
Obodyński Kazimierz 859
Obolewicz Józef 312
„Obotryt", N.N., sędzia WSS w Wilnie 433
Obrąbalscy, ziemianie 97
Obst Jan Konrad 137
Ochocki Stanisław („Argus", „Justyn", „Marek") 63, 368, 372, 373, 377, 390, 392, 399, 409, 421, 428–431, 433, 435, 437, 439, 440, 443, 452, 455, 456, 466, 468, 471, 492, 503, 605, 613, 623, 642, 652, 672, 721, 724, 725, 727, 728, 731, 732, 737, 738, 753, 902, 917, 948, 955, 973, 987
Odorowicz Bartosz 30
Odyniec, lekarz w Wilnie 486
Odyniec Wacław 312, 345
Odyńcowa, mieszkanka Wilna 123
Ogalewicz Antoni 971
Ogijewicz Antoni 156
Ogińscy, ziemianie 97, 833
Ogoniek Józef 67, 271, 274, 278, 282, 285
Ogonowska Eugenia 179
Ogonowska Weronika (Wera) 889, 890, 996
Ogonowski Romuald 889, 890
„Ojciec" zob. Iwaszkiewicz Henryk
Oko Jan 841, 917
Okornicka Janina 236
Okpiś Ryszard 705
Okpiś Waldemar 705
Okulicki Leopold („Niedźwiadek") 68
Okulicz-Kozaryn Marian 841
Okuszówna, koleżanka Sergiusza Kościałkowskiego 157
Oleański Feliks 355, 766
Olechna Stanisław 395
Olechnowicz Antoni („Pohorecki") 26, 35, 36, 71, 89, 369, 373, 383, 385, 386, 391–393, 395, 404, 405, 408, 412, 415, 467, 512, 613, 869, 913, 953, 955, 958, 962, 1001
Olechnowicz Elwira 373
Olechnowicz Franciszek 645, 811, 812
Olechnowicz Wacław 325
Olejnikow Sergiusz 894
Oleszkiewicz Mieczysław 114
Oleszkowicz Ryszard 495
Olszewski Stanisław 894
Ołdakowska Jadwiga 236
„Omega" zob. Wroński Jerzy
Opalew, oficer Wydziału Więziennictwa NKWD BSRS 326, 346
Operowicz Elżbieta 648
Oracki Tadeusz 445
Ordonówna Hanka 113
„Orest" TW zob. Alsejka Witold
„Orlando" zob. Malinowski Leszek Jan
Orlańska Weronika 870

Orlicz-Dreszer Gustaw 220
„Orlik" zob. Rydlewska Maria
Orłow Siergiej 798
Orłowska Edwarda 446
Orłowska Weronika 157
Orłowska, matka Tadeusza Orłowskiego 423
Orłowski Aleksander 846
Orłowski Borys 889
Orłowski Jerzy 206, 422, 423, 427
Orłowski Romuald 117
Orłowski Tadeusz 423
„Orwat" zob. Czernik Stefan
Orygowski, konfident 423
Orzechówna Jadwiga 236
Orzepowska Wanda 408
Oskierkowie, ziemianie 97
Ossendowski Antoni Ferdynand 234
Ostrowska Jadwiga 996
Ostrowski Antoni 236
Ostrowski Michał 971
Ostrowski Radosław 498, 499
„Ostróg" zob. Kisielewski Marian
Oszerowska Hanna 236
„Otto" zob. Sawicki Teodor
„Otto" zob. Stafiej Jan
Oziewicz Henryk 428, 524, 538
Ożożanka Danuta 756

P., rolnik 339
„Pac" zob. Urbanowicz Jadwiga
Pacowie, ziemianie 97
Paczkowski Andrzej 676
Paczoska-Hauke Alicja 36, 417
Paczuska Janina 236
Padaba Algirdas 834
Padaba Janina 822, 834
Padaba Jerzy 828
Padaba Józef 822, 828, 834
Padaba Maria 822, 828, 833
Padaba Marionas (Marian) 58, 60, 460, 506, 516, 575, 601, 612, 728, 806, 810, 814, 815, 817–824, 826–828, 830–839, 842––844, 850–857, 983
Padaba Olgierd 822, 834
Padaba, sierż. WP, urzędnik Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wilnie 823
Padabowie, rodzina wileńska 825, 827
Paduszyńska Marianna 307, 311, 312, 324
Pajewski Janusz 16, 234, 237
Palenko Maurycy („Strug") 879, 880, 1054––1055
Palenko Mieczysław („Sęp") 875
Palkówna Danuta 756
Pałasa Tomasz 271
Pałka Edward Stanisław 514
„Pan Jan" zob. Stafiej Jan
„Pan P" zob. Galiński Adam
„Pancerny", N.N., żołnierz 1. Brygady Wileńskiej AK 418
Panczenko, bolszewik 635
Panejko Jerzy 425, 428, 439, 440
Panek Władysław 705
„Pani Maria" zob. Fedorowicz Zygmunt
„Pani Zofia", N.N., łączniczka Samodzielnej Sekcji Specjalnej 600
Paradowski Stefan 174
Parfianowicz Stanisław 793, 925
Pariemski, oficer NKWD BSRS 324, 326
Pasek Witold 89, 449, 452, 455, 608, 882, 998
Pasiczek Maksymilian 693
Pasierbska Helena 56, 500, 516, 659, 738, 743, 786, 818, 831, 839, 841, 845, 846, 850, 855
Pasternak Leon 573
Pasteur Ludwik 450
Paszkiewicz Henryk 189, 193, 200
Paszkiewicz Henryk („Gil") 196, 878–880
Paszkiewicz Tomasz 410
Paszkiewicz Władymir (Wowka) 127
„Paszkiewicz", agent wywiadu polskiego na Litwie 618
Paukstys Justas 745–748
Paukszta Eugeniusz 950
Pauksztis, radca generalny w Kownie 850
„Paweł" TW zob. Krzeszowski Lubosław
Pawlak Feliks 392
Pawlak Franciszek 398

Pawlikowski Michał Kryspin 28, 37, 105, 779, 782
Pawłowicz Bronisław 646
Pawłowicz Feliks 841
Pawłowska Anna 899
Pawłowski Karol zob. Zieliński Karol
Pawłowski Stanisław 965
Pawłowski Stefan 971
Pawłowski Wacław 971
Pazdyka Kazimierz 271
Paź Joanna 178
Pelczar Kazimierz 455, 686, 846
Pelczarowa-Umiastowska Janina 846
Pelikan Irena („Ewa") 548
Pełczyńska Wanda 637, 641
Pełczyński Tadeusz 33, 637
Pełka Michał zob. Urbankiewicz Jerzy
Pepłoński Andrzej 494, 496, 803
Perepecz Matylda 169
Pereświat-Sołtan Lucjan 841
Perkowska Maria 756
Perzyńska Danuta 515, 516
Perzyński Marian 841
Petamftówna Bronisława 236
Petronela, siostra zakonna 781
Petrow, lekarz w Gracku 107
Petrusewicz Kazimierz 446, 450, 452, 454, 883–885, 892, 981, 989, 994
Petrusewicz Kazimierz, senior 883
Petrusewicz Maria 637
Piaseccy (Tomaszewiczowie) 510–512
Piasecki Józef 882
Piasecki Michał 494, 495
Piasecki Sergiusz (Władysław Bieliński, Aleksander Kisielewski, Józef Kowalski, Sergiusz Kukałowicz, Józef Makarewicz, Jan Tomaszewicz, Kazimierz Wojciechowski, „Kira", „Konrad", „Sieriożka", „Suez") 11–20, 23, 24, 27, 29, 38, 44, 46–50, 53, 54, 67, 70, 71, 74, 77, 78, 82–84, 113, 148, 153, 178, 182, 214, 243, 267, 269, 297, 298, 304, 361, 390, 400–402, 407, 416, 418, 419, 423, 439, 446–449, 451–453, 464, 466–468, 471, 473, 476–479, 484, 486–514, 516, 528, 530, 531, 534, 557, 558, 560, 562–566, 569, 572, 575–579, 581, 582, 584, 586, 588–592, 594, 596, 597, 599–601, 603, 606, 610, 612, 627––630, 642, 643, 652, 654, 657–662, 666, 669, 671, 672, 676, 698, 701, 704, 707––711, 714, 717, 719, 721–723, 725–727, 729–731, 733, 735, 737–741, 746, 747, 752, 753, 757, 759, 761, 762, 764, 765, 767, 768, 770–773, 775–777, 779, 781, 784, 785, 788, 793–795, 801, 806, 812, 817, 831, 835, 836, 843, 858–860, 877, 881, 882, 797, 981, 996, 998
Piasecki Władysław (Władysław Tomaszewicz) 501, 510
Piatraszkiewiczowa Tekla 156
Piątek Józef („Czarny", „Marek") 142, 636, 859, 861–863, 865, 866, 868, 869, 875, 877
Pidrionowski Bogusław 236
Piekarewicz, kolega Sergiusza Kościałkowskiego 157
Piekarska Anna Karolina 573
Piekarska Joanna 647
Piekarski Igor 861
Pieskow Wiktor 841
Pieślak Wacław 441
Pietkiewicz Józef 356
Pietkiewicz Konstanty 191
Pietkiewicz Wacław 189, 193, 195, 206
Pietkun Zofia (s. Fabiana) 781
Pietraszkiewicz Józef 166
Pietraszkiewicz Kazimierz 481, 929
Pietraszkiewicz Wiktor 166
Pietraszko Michał zob. Szenk Franciszek
Pietraszun Antoni 388
Pietrow Nikita 13, 36, 38
Pietrow Władymir 787
Pietrulewicz Aleksander 398
Pietrulewicz Edward („Edek", „Zbigniew") 184, 372, 374, 375, 378, 396–398, 405, 412, 484, 586, 947, 974, 991
Pietrulewicz Kazimierz 397
Pietrulewicz Stanisław 398
Pietrulewicz Tekla 397

Pietruszko Tadeusz 965
Pięta Jan 68, 620
Pigulewski Konstanty 766
Pigułowicz, oficer armii carskiej 104
„Pik" zob. Lenkowski Jerzy
Pikielski Kazimierz 841
Pilch Andrzej 446
Pilecka Natalia 756, 757
Pilecki Wiesław 236
Pilżys (Malski) Wiktor („Hektor", „Todek") 125, 563, 575, 745, 869
Piłsudska Aleksandra 256
Piłsudska Irena 682
Piłsudska Maria zam. Sajdak 647, 648, 682, 686
Piłsudski Bohdan 416, 636, 788, 933
Piłsudski Czesław 686
Piłsudski Jan 682
Piłsudski Józef 21, 29, 97, 241, 243, 284, 664, 668, 877, 920
Pimonow Borys 888
Piorunowski Alfons 945
„Piotr Lemiesz" zob. Święcicki Józef
Piotr, kolega Ryszarda Kiersnowskiego 570
„Piotr", N.N., archiwista kontrwywiadu AK w Wilnie 379
„Piotr" zob. Grzeschik Max
„Piotr" zob. Warakomski Michał
Piotrowicz Irena 156
Piotrowicz Maria 156
Piotrowski Antoni 189, 193, 195, 196, 200, 485, 521, 524, 532, 538, 845
Piotrowski Dominik 456, 891
Piotrowski Edmund 366
Piotrowski Edward („Kos") 556, 607, 793, 796, 797
Piotrowski Florian 765
Piotrowski Hieronim („Jur") 615
Piotrowski Tomasz 79, 657, 659, 661, 664
Piskunowicz Henryk 12, 22, 36, 205, 369, 470, 479, 527–529, 700, 725, 814, 825, 843, 907, 965
Pisula Edward 270
Piżarska Irena 756
Plechavičius Povilas 831, 916
Plejewski Czesław 159, 931
Plewako Zygmunt 174
Pluciński Marian („Mścisław") 14, 20, 79, 137
„Plus" zob. Herman Tadeusz
Płatacz Bronisława 996
Pławska Zofia 781
Pławski Czesław („Bej") 117, 118, 123, 139, 781
Pławski Roman („Tońko") 781
Pławski Tadeusz („Rakoczy") 123, 781
„Płomień" zob. Batużyński Stanisław
Płużańska Leokadia 174
Pochitonow Eugenia 464
Pociejowie, ziemianie 97
Poczobut-Odolanicka Karolina 356
Poczobut-Odolanicki Dominik 356
Podhorski Zygmunt 290
Podolska-Meducka Aldona 229, 230
„Podróżnik" zob. Meszczyński Henryk
Podwysocki Tadeusz 385
Pogodówna Michalina 236
Pogorzelski Zdzisław 174
„Pohorecki" zob. Olechnowicz Antoni
Polak Artur 278
Polak (Zielonkiewicz) Jan Bolesław („Kostek") 529, 531, 586, 609, 983
Polakow Mikołaj 861
Polański Ignacy 562
Polechoński Krzysztof 14, 18, 36, 70, 82, 83, 496–498, 503, 504
„Poleski" zob. Skrzecz Stanisław
Poliński Stefan zob. Skowroński Stanisław
Połubińscy, rodzina spod Rudziszek 967
Połujan Romuald 157, 159
Pomian Alicja 651
Poniatowska Bronisława 495
Poniatowski Józef 234, 237
Poniatowski Józef, książę 121, 133
„Popiel" zob. Stańczyk Leon
Popielowa, znajoma rodziny Jadwigi Waszkiewiczówny 498
Popiński Krzysztof 323, 346, 351, 633

Popiska Fryda 885
Popko Aleksander 894
Popławscy 547, 565
Popławski Wilhelm („Łoś"/„Luś") 370, 372–374, 377, 398, 399, 403, 433, 510, 951, 955, 969
Popow Anatol („Mikołaj Gorin") 618
„Poręba" zob. Głębocki Mirosław
Porębska Janina 966
Porębski Jerzy 236
Porębski Kazimierz 966
Posdiajew Dymitr 236
Potocki Mieczysław („Kamień", „Węgielny") 387, 612, 613, 636, 637, 639, 654, 767, 792, 914, 953
Potocki Włodzimierz 280
Potulicki Michał 234
Pouillet Henryk 102
Pouillet Lucienne 102, 103
Pouillet Maria 102
Pouillet Morlette zam. Bernardon, Bernadon 102
Poznański Bronisław 174
Pozniakow 519
Pożaryski Jan 234
Półtawski Adam 234, 237
Praga Stanisław 236
Pragier Adam 496
Pranckevičius Juozas 814, 850
Prašmutaitė Joana 828
Prawdzic-Szlaski Janusz 626
Prenazzi Jerzy 178
Pritika Barbara 705
„Profesor" zob. Hoppen Jerzy
Prokopienko Borys 543
Prokopowicz Stanisław 394
Prokopówna Leokadia 756
Prokudo Maria 996
Pronaszko Mieczysław 969, 970
Proniewicz Władysław („Bartnik") 431, 432
Protasiewicz Ryszard 169
Protassewicz Kazimierz („Sokół") 432, 435, 441
Próchniewicz Jan 496
Prószyński Mirosław („Sabatini") 355, 371, 396, 409
Prószyński Wacław 396
Prus-Wiśniewski Stefan 683
Pruszkowska Wanda 236
Pruszkowski Tadeusz 241
Prüffer Jan 883
Prystor Aleksander 535, 536, 846
Przegaliński Henryk 678
Przemsza-Zieliński Jan 273
Przewalska Józefa („Wala") 888–890, 983, 992, 994–996
Przewalski Jan („Czarski", „Jankowski", „Sakowski", „Wiktor") 460, 888, 890, 896, 990, 995
Przewłocki Marian 142
Przeździeccy, ziemianie 97
Przybytko Emilian 555
Przybytko Ewarysta Jadwiga z d. Protassewicz 555
„Przyjaciel" zob. Kulikowski Julian
„Przyjaciel" zob. Żebrowski Stanisław
Ptasińska Małgorzata 493
„Ptasznik" zob. Sztark Borys
Puchalski Jan 36, 664, 787
Puchowiecki Bronisław 543
Puchowski Kazimierz 117, 159, 206, 450, 455, 456, 497, 846, 929, 987
Puczkow, strażnik w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Pugacz Aleksander 973, 975, 976
„Pułkownik" zob. Kulikowski Julian
Pupyszew, kolega Sergiusza Kościałkowskiego 157
Purvinis Kazys 697
Puslis, funkcjonariusz Saugumy 698
Puszkin Aleksander 925
Putrament Jerzy 240, 447–450, 454, 457, 881–884, 987, 989
Pużak Kazimierz („Bazyli") 592
Pytel, ofiara NKWD w Oszmianie 325

„R" zob. Romecka Roma
R., działacz ODR w Wilnie 883

R., pielęgniarka w Wilnie 765
R., sędzia 335–337, 342
Raabe Leszek 450
Raczkiewicz Władysław 367
Raczko Leontyna 179
Radecka Maria 796
Radecka Wanda 894
Radkiewicz Stanisław 416
„Radom" zob. Kowzan Władysław
„Radom", N.N., egzekutor AK w Wilnie 576, 609, 630, 631, 654
Radomska Alina 236
Radomyski Stanisław 209
„Radosław" zob. Kościałkowski Sergiusz
Raduszewski Icchak 674
Radwański Jan („Barnaba", „Rawicz") 437
Radyko Fabian 378
Radyko Franciszek 378
Radyko Kazimierz („Jarosz") 372, 376, 378
Radyko Piotr 372
Radzikowski Kazimierz („Dąbek", „Robur") 77, 78, 426, 479, 514, 516, 529–531, 562, 565, 581, 582, 590, 592, 599, 600, 603, 609, 610, 810, 822, 853, 953, 954, 966
Radzilewiczówna Wanda 756
Radziszewscy, ziemianie 97
Radziuk Grzegorz 179
Radziwiłłowie, ziemianie 118
Rafa Franciszek 236
„Ragner" zob. Zajączkowski Czesław
Rajecki Gedeon 96
Rajkowski Wacław 473
Rajuniec Bronisława 236
Rajzglid Jerzy 236
Rak Henryk 236
„Rakoczy" zob. Pławski Tadeusz
„Rakoczy" zob. Wiącek Wiktor
Rakowski Bolesław 325
Rapacz Stefania 969
Rarowski, ofiara NKWD w Oszmianie 325
Ratajski Cyryl 649
Raube Lucjan 410
Raube Michał 117
Raubówna Zofia 157
„Rawicz" zob. Radwański Jan
Rąkowski Grzegorz 549, 874
Reffesówna Tamni 756
„Regina" TW zob. Mordas-Żylińska Regina
Reichelówna Ewa 756
Reichenau Walther von 274
Reicher Michał 402, 460, 500, 948
Reinys Mečislovas (Mieczysław) 665
Reivytis Vytautas 697
Rejkłatysówna Danuta 756
Rejness Maria 811
Rejsza Władysław 539
Rejżewski Owsiej 157
Rekuć, ofiara NKWD w Oszmianie 325
Remer Jerzy 123, 151, 183, 244, 770, 803
Remigo Jan 971
Reszke Bogumił 646
Retman Roman 236
Retulonis, urzędnik w Wilnie 729
Rewieńska Wanda 645
Rewiński Jan 715
Richter Heinz 687
Riedl Cecylia 667
„Robespierre" zob. Jędrychowski Stefan
„Robur" zob. Radzikowski Kazimierz
Rodziewicz Kazimierz 494
Rodziewicz Ludwika 178, 179
Rodziewicz Romuald 270, 292, 293
Rodziewiczówna Helena 157
„Rogacz" zob. Siemaszkiewicz Kazimierz
Rogalewska Ewa 234
Rogalski Julian 464
Rogiński, sędzia 333
Rohleder Joachim 936, 940
„Rojan" zob. Zarzycki Władysław
Rokicki Paweł 39, 399, 434, 725
„Rokita" zob. Ciecierski Józef
„Roland" zob. Morelowski Jan Flawian
Rola-Arciszewski Stanisław 277
Rola-Żymierski Michał 243
Roman Wanda K. 35, 36, 63, 68, 84, 117, 368, 369, 428, 429, 480, 500, 515, 522, 524–526, 532–536, 538, 539, 620, 622, 637
„Roman" TW (N.N.) 957

„Roman" zob. Turski Stanisław
„Roman" zob. Zmitrowicz Bolesław
Romanauskas Wincas 441
Romanis Henryk 423
Romanowska Henryka 648
Romanowski Antoni 325
Romanowski Czesław 894
Romanowski Józef Zygmunt 271
Romanowski Władysław 392, 729
Romeccy, rodzina wileńska 47
Romecka Roma („R") 600
Romejko Antoni 715
Romejko Konstanty 715
Romejko Wincenty 715, 718
Romejko Zenon 715
Romer Roch 481
Romer Tadeusz Ludwik 546
Romerówna Maria 756
Romeyko Apolonia 179
Romiszewski Aleksander 385
„Romulus" zob. Świrkowski Romuald
Rosen Bolesław 894
Rosenzweig Leon 236
Rosmaserówna Krystyna 236
Rossudowska Helena 167
Rostowski Jan 157
Roszczewski Franciszek 287
Roszkowski Władysław („Biały") 64, 159, 370, 574
Roszkowski Wojciech 892
Rotkiel Zbigniew 201, 944, 949
Rouba Edward 806
Rouba Maria z Junoszów-Hermanowskich 820
Rouba Michał 664
Rouba Mieczysław 820
Rowecki Stefan 287
Roycewicz Wanda z d. Wołłowicz 496
Rozenówna Sara 236
Rozenzwag Józef 236
Rozgoniajew Michaił 635
Rozwadowska Ada 431
Rozwadowska Irena zob. Milwid Irena
Rozwadowski Michał 325
Rożałowski Henryk Szczęsny 270, 293
Rożnowska Halina 236
Rómmel Juliusz 287
Różan Jaxa Witold 236
Różycki Henryk 189, 193
Różycki Karol Czesław 67, 214, 271, 293
Rubanowicz Mojżesz 167
Rubiec-Massalski Mikołaj 167
Rubin Zygmunt 236
Rudnicki Sebastian 839
„Rudolf" zob. Bogdziewicz Edward
„Rudolf" zob. Morelowski Jan Flawian
Rudzińska Hanna 987
Rudziński Witold 981, 987
Rukoyzo Wania 648
Rukszto Czesław 442, 600
Rusiecki Stanisław Bohdan 270, 292
Rusiecki Zbigniew („Barabasz") 862
Ruszczyc Ferdynand 780
Ruszczycowie, rodzina wileńska 805
Ruszczyńska Krystyna 236
Rutkiewicz Eugeniusz 894
Rutkowska Anna 561
Rutkowska Czesława 561
Rutkowski, konfident 894
Rutkowski Bolesław („Baret", „Dal", „Jerzy", „Kret", „Sęk") 78, 400, 487, 507, 556, 558, 559, 563, 564, 628–630, 637, 647, 654, 658, 659, 662, 678, 752, 759, 762, 767, 818, 955, 965, 975, 992
Rutkowski Edward („Adam") 411, 558, 560, 564, 575, 587, 610, 743, 750, 753, 815, 816, 819, 820, 824, 827, 830, 856, 955
Rutkowski Kazimierz (Kazimierz Leszczyński, „Kurzawa") 19, 71, 78, 90, 371, 372, 374–376, 405, 407, 411, 415, 486, 502, 507, 529, 531, 558–561, 563, 565, 572, 577, 584, 587, 610, 615, 631, 632, 641, 654, 665, 709, 728, 773, 785, 806, 820, 855, 856, 931, 947, 953, 955, 958, 965, 970, 975, 985, 989, 991
Rutowicz Aleksander 971
Rybałko, oficer NKWD LSRS 541
Rybicki Józef 33, 187, 189

Rybicki Kazimierz 296
Rybikowski Michał 95
Rybnik Aleksander („Aleksiej") 524
Rychter Stefan („Tumry") 527
Rychterowie, rodzina wileńska 622
Rydlewska Maria z d. Bogdziewicz („Orlik", „Ryszard") 783
Rydlewski Zygmunt 178
Rydz-Nardzewski Czesław 841
Rygar Chaja 236
Rymaszewski Antoni Anatol („Andrzej", „Antoni", „Kraszewski") 252, 536, 636
Rymaszewski Henryk 271, 292
Rymdejko Antoni 178
Rymkiewicz Józefa 534
Rymkiewicz Maria 534
Rymkiewicz, kolejarz 534
Rymsza Antoni 979
Rynczewski Roman 174
„Ryngraf" zob. Kulikowski Julian
„Rysiek", „Ryszard", N.N., egzekutor AK w Wilnie 575, 600
„Ryszard" zob. Rydlewska Maria
„Ryś" zob. Browko Eugeniusz
Ryśnik Edward 184
Rzepecki Jan 639
Rzepecki Zdzisław 41, 374, 397, 416, 639, 812, 813, 860, 897, 923, 924, 931, 933, 940, 951, 952, 955, 965, 978
Rzeszowski Edward 168–170, 648
Rzymowski Wincenty 447

S. Zofia, mieszkanka Landwarowa 972
S., działacz ODR w Wilnie 552, 553
S., więzień NKWD 315, 336–338
„Saba" zob. Narkiewicz Sabina
„Sabatini" zob. Prószyński Mieczysław
Sadowska Maria 500, 552
Sadowski Mirosław 250, 646
Sadowski-Jagmin Jan, gen. 294
Safarewicz Aleksander 115, 116
Sakowicz Irena 178, 179
Sakowicz Józef 798
Sakowicz Kazimierz 738, 848
Sakowski Juliusz 82
„Sakowski" zob. Przewalski Jan
Salak-Poklewski Leon zob. Koplewski Leon
Salmonowicz Stanisław 355, 779
Salmonowiczówna Izabela 135
Salski Wiktor 522
Sandamir Wigdon Szoal 236
Sandauer Chaim 237
Sanojca Antoni 725
Sarachozyn-Szemiako Antoni 168
Sas-Biliński Zdzisław 215, 270, 272, 273, 275, 276, 278, 280–283, 285, 286, 288–292
Satora Kazimierz 273
Sauskaskas Alfonsas 407
„Sawan" zob. Jungnikiel Tadeusz
Sawicka Freda 971
Sawicki Emil 841
Sawicki Jerzy zob. Łoziński Jerzy
Sawicki Teodor („Otto") 32, 88, 89, 200, 243, 458, 529, 530, 575
„Sawo" zob. Wąsowicz Stanisław
Sayn-Wittgenstein-Sayn Maria 118
Schmalschläger Heinz 923
Schmelling Max 866
Schmidt, oficer służb niemieckich w Wilnie 716
Schwegengruben Czesław 293
Schilling-Siengalewicz Sergiusz 727, 841
Schonborn Witold 236
Sejfert (Seyfert) Czesław 179, 189, 193, 197
Sempoliński Ludwik 498
Sendejewicz-Michalak Magda 241
Senderowicz Cela 236
Senkus Juozas 637
Sepukaitis Antanas 742
Serafinowicz Zdzisław 178
Serajska Celina 236
Sergiusz (Dmitrij Nikołajewicz Woskriesienski) 645
Sergiuszowie (Sergius), ród rzymski 106
Serkowski Ludwik 416
Sęczkowski Mieczysław 174
Sędzin Robert 142
„Sęk" zob. Rutkowski Bolesław

„Sęp" zob. Narkiewicz Władysław
„Sęp" zob. Palenko Mieczysław
Sidiauskas Alekandras 828
Sidorenko, por., oficer NKGB w Wilnie 543
Sidorenko Władysław 189
Sidorkiewicz Jeremi 416, 674, 825, 991, 993
Sidorowiczowie, ziemianie 833
Siedlanowski Jan 495
Siedygin Z.G., mieszkaniec Wilna 808
Siekierko Wacław 191
Siekierski Edward 894
Sielano Jarosław 204
Sielicki Piotr 972
Siemaszkiewicz (Szpiec) Kazimierz („Rogacz") 794
Siemaszko Henryk („Dłuższy") 104, 105, 637, 779, 780, 864
Siemaszko Leonard („Długi") 104, 622, 780
Siemaszko Zbigniew („Swojak") 104
Siemaszko Zbigniew S. 19, 36, 38, 40, 41, 89, 206, 400, 455, 468, 469, 506, 509, 513, 608, 626, 654, 725, 735, 737, 776, 779, 843, 902, 903, 913, 928, 933, 935
Siemaszko Zdzisław Antoni 40, 83, 206, 400, 422, 423, 449, 455, 461, 467, 479, 501, 608, 620, 625, 638, 639, 641, 644–649, 651, 654, 672, 674, 675, 724, 740, 767, 770, 784, 785, 818, 819, 843–846, 852, 935, 947, 991, 995, 997
Siemkin (Simikin, Simkin, Sinikin) Awdiejew 311
Sienkiewicz Feliks 174
Sieńska Zuzanna 760
Sierakowski Zygmunt 401, 651, 943, 983
Sierdiukow Józef 356
Siergiejew Arkadij 635
„Sierioża", bolszewik 967, 968
„Sierioża" zob. Truszkowski Konstanty
„Sieriożka" zob. Piasecki Sergiusz
Sieroszewski Wacław 234
Sierow Iwan 546
„Sierp" zob. Linkiewicz Adam
Sierwid Jan („Jelepa") 369
Sikorska-Kulesza Jolanta 97
Sikorski Władysław 292, 370, 581, 694
Silewicz Lubomir 861
Siła-Nowicki Władysław 556
Simankevicius Victoras 828
Simirnow, funkcjonariusz NKWD w Oszmianie 311
Siostrzykowski Zygmunt 236
Siwicki Edward („Doktor") 225
Skałecki Czesław 861
„Skarbek" zob. Koplewski Leon
Skarga Barbara („Ewa") 78, 89, 369, 562, 570, 572–574, 810, 881, 885
Skarga Edward 574
Skarga Ewa 572
Skarga Halina z d. Świętorzecka 570
Skarga (Skarżanka-Czernik-Ćwiecińska) Hanna („Aktorka", „Niura", „Weronika", TW „Helena") 24, 178, 531, 564, 565, 569–573, 596, 598–601, 605, 709, 759, 787, 810
Skarga Piotr 570
Skargowie, rodzina wileńska 569–571, 696
Skarżanka-Czernik-Ćwiecińska Hanna zob. Skarga Hanna
Skarżyńska Janina 883
Skarżyński Bohdan („Danek") 452, 885, 997
Skarżyński Ludomir 883
Skawińscy, właściciele folwarku koło Kiemieliszek (pod Solecznikami) 203, 204
Składkowski Felicjan Sławoj 240, 241
Skokowska, urzędniczka placówki żandarmerii niemieckiej w Wilnie 744
Skorko-Barańska Marta 55, 174, 187, 755
Skowroński Michał 271
Skowroński Stanisław (Stefan Małysz, Stefan Marciniak, Stefan Poliński, Stefan Staniszewski, „Fala", „Tulipan", „Widelec") 695, 696
Skowroński Stefan 841
Skroczyńska Jadwiga 236
Skrodzki Jarosław („Zeks") 20, 23, 26, 73, 76, 78, 84, 308, 343, 347, 479, 502, 563, 564, 572, 575, 582, 584, 596, 599, 600, 603,

607, 610, 615, 708, 744–746, 767, 770, 801, 802, 806, 808, 810, 812, 869, 880
Skrolimocz, lekarz w Wilnie 706
Skrzecz Stanisław („Poleski") 522, 525
Skrzypkowska Regina 757
Skubas Władysław 442
Skup Kazimierz 645
Skuratowicz Piotr 208
Skvarčius Antanas 698
Skwarczyński Stanisław 121, 208
Słapczyński Antoni Bohdan 270
„Sław" zob. Cetys Teodor
„Sławicz" zob. Stachowicz Stanisław
Sławińska-Zakościelna Ewa 756
Sławiński Jan 898
Słowik Stanisław („Wojtek") 965
Smela Jan („Lipek") 533, 548
„Smętek" zob. Krzyżanowski Aleksander
„Smosarski", agent wywiadu polskiego na Litwie 618
„Smotrycz" zob. Wierzyński Stanisław
Smólska-Ożyńska Maria 352
Snarski Antoni („Solny") 59, 614
Snastin Wawrzyniec 325
Snieczkus Antanas 696, 804, 899
Snilgin Weronika zob. Śmigiel Weronika
Snopka Stanisław 897
Sobkiewicz Stefan 945
Sobolewski Henryk 89
Socha, kapral WP 223
„Socha" zob. Boryczka Adam
Soikin Paramon 894
Soin, oficer NKWD w Oszmianie 311
Sojecka Krystyna 236
Sokał Jan 971
Sokolin Jan 971
Sokoliński Leonard 157
Sokołowska Jadwiga 407
Sokołowski Aleksander 407
Sokołowski Edmund 157
Sokołowski Feliks 407
Sokołowski Piotr 178
Sokołowski Stanisław 407
Sokołowski Tadeusz zob. Krzymowski Tadeusz
Sokołowski Zygmunt zob. Krzymowski Zygmunt
Sokołowski, agent litewskiej policji kryminalnej i kontrwywiadu AK w Wilnie 834, 835
Sokołowski, bolszewik 885
„Sokół" zob. Heilman Stanisław
„Sokół" zob. Protassewicz Kazimierz
„Solny" zob. Snarski Antoni
Solski Witold 538
Sołowiejówna 157
Songin Ryszard 356
Songin Wacław 356
Songinowie, rodzina z Tetiańców 356
Sorokin Iwan 798
Sosnkowski Kazimierz 370, 581, 694
Sosnow K., oficer Zarządu IV NKGB 900
Sperski Bolesław 167
Sperski Paweł („Kurat") 989
Spirówna Władysława 971
Spirydowicz Antoni 375
Sprudin Sergiusz 197
Srebrawska Maria 756
Srebrny Stefan 571
„Stach" zob. Kiałka Stanisław
Stachowicz Aleksandra 998
Stachowicz Czesław 979
Stachowicz Feliks 998
Stachowicz Jerzy 999
Stachowicz Ludwika 998
Stachowicz Piotr 998
Stachowicz Stanisław („Sławicz") 373, 868, 869, 998, 999
Stachura Henryk („Zakrętka") 874, 875, 877
Stafiej Jan (Jan Borowski, „Lwowicz", „Mazur", „Otto", „Pan Jan", „Zator", TW „Zet") 368, 369, 388, 405, 953, 955
Stakauskas Jouzapas 657
Stal Franciszek 415, 611
Stalewski Jerzy 178, 193
Stalin Józef 28, 68, 73, 91, 153, 297, 366, 522, 523, 546, 648, 649, 663, 882, 890, 909, 979
Standełło Stefan 514
Staniewicz Witold 70, 243, 616, 670

„Stanisław" zob. Wersocki Marian
Stanisławska-Lothe Wanda zob. Lothe Wanda
Staniszewski Stefan zob. Skowroński Stanisław
Stankeras Petras 36, 40, 689, 693, 696, 698, 826, 853, 881, 936, 940, 946
Stankiewicz Bolesław 113
Stankiewicz Czesław („Komar") 64, 68, 79
Stankiewicz Edward 649, 650
Stankiewicz Krystyna 236, 237
Stankiewicz Paweł 189, 193, 200
Stankowski Jan 636
Stańczyk Bolesław 894
Stańczyk Henryk 274, 276, 277, 281, 288, 296, 448
Stańczyk Leon („Popiel") 448, 792, 800
Staras Petras 837
Starer Marek 450
Starościak Krystyna 647
Starska Janina 757
„Stary" zob. Głębocki Mirosław
Starzyński Roman 234
Starzyński Stefan 227
Stawrowski Aleksiej 804
Stec Stefan Szczepan
Stecewicz Czesław („Śmiały") 393
Steckiewicz Czesław 193, 200
Steckiewicz Stanisław 32, 36, 83, 252, 400, 479, 484, 492, 503, 508, 517, 527–529, 538, 558, 564, 572, 575, 591, 603, 606, 610, 654, 659, 708, 743, 746, 761, 763, 770, 792, 794, 799, 801, 805, 812, 815, 819, 839, 905, 965, 966
„Stefan" zob. Czernik Stefan
„Stefan" zob. Dzierżek Stefan
„Stefan" zob. Matulewski Mikołaj
Stefanowicz Edward („Strach") 458, 482, 610
Stefanowicz Jan 645
Stefanowicz Julian 645
Stelmasiewicz Romuald 189, 193
Stemplin Kazimierz („Jan Kukuć") 618
Stern Michał 942
Stocki, mieszkaniec Wilna 541
Stokowski Włodzimierz 485
Stolarczyk Bogumił 657, 659, 661, 664
Stolarczyk Janusz 657
Stolarczyk Michał 657
Stolarczyk Waldemar 657
Stomma Zofia 156
„Stopa" zob. Wroński Jerzy
„Strach" zob. Stefanowicz Edward
Straszycki Polikarp 325
Streitówna Irena 756, 757
„Strug" zob. Palenko Maurycy
Strumiłło Justyn 151
Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 389
„Strychański" zob. Blumski Zbigniew
Stryczek Jadwiga W. z d. Gelbert 686
Stryjecki Czesław 225
Stryjek Tomasz 36
Stryjewski Stefan 882
„Strzała" zob. Lenczewski Witold
Strzałkowski Wiktor („Fok") 88
Strzembosz Tomasz 22, 37, 76, 419
Strzemiński Witold („Bohunek") 611
Studnicki (Gizbert-Studnicki) Wacław 445, 623, 651, 674, 682, 683, 727, 902, 917–922, 930
Studnicki Władysław 919
Stypułkowski Władysław 811
Subocz Gustaw 539
Subortowicz Anna 413
Subortowicz Irena 398, 413
Subortowicz Maria 398
Subortowicz Stanisława 412
Subortowicz Władysław (Stanisław Gronowski, „Janusz" *vel* „Hanusz") 41, 70, 184, 366, 372–374, 376–378, 381, 395–398, 403, 405, 411–413, 416, 472, 605, 912, 913, 944, 945, 947, 949, 953, 955, 974, 975, 989, 991–993
Suchcitz Andrzej 96
Suchocka Zofia 756, 999
Suchocki Stefan 189
Sudopłatow Paweł 80–82, 900
Suduikis A., hokeista wileński 830
„Suez" zob. Piasecki Sergiusz
Sukiennicki Wiktor 240, 448

Sulik Nikodem („Karol Sarnowski", „Ładyna") 35, 428, 452, 469, 480, 481, 524, 637, 694, 987
Sulimierski Filip 85
„Sum" zob. Meyer Henryk
Surkowa Nina 168
Surwiłło Michał 654
Surwiło Jerzy 22, 79, 134, 216, 356, 496, 498, 637
Suszko Roman 894
Suszyński Ferdynand 971
Suszyński Stefan 645
Suworow Wiktor 82
Swianiewicz Stanisław 21, 107, 187, 452
„Swojak" zob. Siemaszko Zbigniew
Syczyński Henryk zob. Borowski Henryk
Sykuła Antoni Zdzisław 590
Sylwanowicz Witold 841
Syrewicz Konstanty 449, 881
Syrokomla Władysław 135
Szabłowska Michalina 522
Szabłowska, żona Jana 552
Szabłowski Jan 429, 522–525, 538, 544, 551, 552
Szabłowski Mojżesz 522
Szabunia Stanisław 534, 539
Szaciło-Fiłonowa Jadwiga 124
Szalewicz Kazimierz 293
Szalkowski Adam 705
Szałygin Jerzy 118
Szaniawska Katarzyna 943, 945, 958, 962
Szantyr Stanisław 917
Szantyr Wacław 271
Szapiro Hesel 998
Szapski, kolega Sergiusza Kościałkowskiego 157
Szarer Mindla 236
Szarkiewicz Władysław 971
Szarko Wacław 189, 193, 196, 200, 201
Szarok, oficer NKGB w Wilnie 541
„Szarotka" zob. Kiałka Stanisław
Szatkowska Stanisława 756
Szatkowski Władysław 442
Szawiel, kierowca w więzieniu NKWD w Oszmianie 311
Szczepański B. 205, 377, 572, 790
Szczepański Józef 444
„Szczepcio" zob. Motylewicz Piotr
Szczerbakow Michaił 311
„Szczerbiec" zob. Fróg Gracjan
Szczęsnowicz Ryszard 142, 879
Szczęsny-Brzozowski Zygmunt 41, 55, 58, 124, 461, 643, 654, 729, 753, 761, 763, 767, 785, 818, 825, 843, 846, 902
Szczublewski Józef 237
Szczurowski Maciej 620
„Szczypiorek" zob. Krzywiec Leon
Szelągowski Kazimierz 195, 196
Szelhaus Jan Marian 539, 622
Szendzielarz Zygmunt („Łupaszko") 13, 14, 26, 33, 35, 36, 44, 52, 86, 87, 225, 383, 572, 690, 741, 978, 993
Szendzielarzowie, rodzina wileńska 56
Szenk Franciszek (Michał Pietraszko) 116
Szeńca Eugenia 167, 179
Szepowalnikowa Natalia 128
Szerer Mieczysław 884
Szereszewski Grzegorz 996
Szewczyński Tadeusz 716
Szewiel Feliks 178
„Szkwał" zob. Leśniewski Włodzimierz
Szlagier Maria 130
Szlagier Witold 450
Szluja Leon 157
Szmidt Jan 237
Szostakowski Henryk 34
Szostakowski Józef 647
Szot Adam 356
Szpakiewicz Mieczysław 571, 841
Szpądrowski Czesław 124, 444
Szpiec Kazimierz zob. Siemaszkiewicz Kazimierz
Szram Henryk 620
Sztachelska Agata 456
Sztachelski Jerzy 297, 426, 448–451, 455––458, 989, 997
Sztark Borys („Ptasznik") 56, 71, 79, 214, 221, 271, 293, 517, 810, 811

Sztejberżanka, koleżanka Sergiusza Kościałkowskiego 157
Sztrall Kazimierz 116
„Sztremer" zob. Truszkowski Stanisław
Sztukowska Helena 884
Szukiel Stanisław zob. Martyniak Stanisław
Szulatrowicz, mieszkaniec Wilna 392
Szułczyński Ludwik 861
Szumański Wacław 884
Szumski Henryk zob. Meszczyński Henryk
Szumski Jan 36
Szumski (Szumski-Szauman) Konrad 225, 271, 293
„Szura" zob. Mażuc Aleksander
Szurmiak Czesław 271
Szurski Feliks 971
Szwagrzyk Krzysztof 33, 184, 964
Szwed Julian („Grzegorz") 473
Szwedo Bogusław 36
Szwojnicki Zygmunt 101
Szydłowski Czesław 161
Szyksznian (Janiczakówna-Szyksznian) Danuta 54, 88, 114, 185, 206, 500, 572, 779, 780, 818, 828, 946
Szymaniak Marek 417
Szymankiewicz Tadeusz 271
Szymonowicz Stanisław 469
Szynkowski Tadeusz 151, 592, 593
Szypaczew, ławnik Trybunału Wojskowego NKWD 519
Szypiłłówna (Epimach-Szypiłłówna) Aldona 756
Szypko Feliks 895
Szyszkiewicz Stanisław („Czaruś") 575, 576, 594, 596, 609, 806, 814, 818–820, 854
Szyszko-Grzywacz Anna 79

Ściepurowie, rodzina wileńska 559
Ślaska Radomił 237
Ślendziński Ludomir 841
„Ślepowron" zob. Augustowski Zygmunt
„Ślepowron" zob. Ciesielska Danuta
Śleszyński Wojciech 495
„Śliwa" zob. Kamiński Władysław
„Śliwa", N.N., żołnierz AK 517
Ślusarski Witold 215
Śmiałowski Igor 572
„Śmiały" zob. Stecewicz Czesław
Śmigiel (Snilgin) Weronika 976
Śmigły-Rydz Edward 212, 273, 284
Śnieżko Aleksander 664
Świacki Michał 189, 193, 196, 200, 201
Świątnicki Bronisław 636
Świątnicki Józef 179
Świda Ludwik 697
Świda Michał 115
Świda Stefania 128
Świda Witold 381, 920
Świderski Józef 720
Świderski Witold 720
Świerczyński Józef 215, 218, 220, 224
Świerzewski Witold („Bartek") 124, 434, 549, 553, 556, 697, 798, 845
Świetlikowska Czesława 20
Świetlikowska Julia 206
Świetlikowska Maria 206
Świetlikowska Walentyna 167
Świetlikowski Paweł („Jerzy") 206, 825
Święciccy, rodzina wileńska 430
Święcicka Jadwiga 156
Święcicki Andrzej („Frycz") 431, 516, 636, 798, 799, 966
Święcicki Bolesław 156
Święcicki Ignacy 431
Święcicki Józef („Piotr Lemiesz") 430, 651, 724, 954
Święcicki Marian 651
Świętorzecki Stefan 173, 174, 180, 182
Świkla Teresa („Teresa", „Wera") 526
Świnarska Wiktoria 460
Świrko Mikołaj 450
Świrkowski Romuald („Romulus", „Tarcza") 56, 183
Świrski Ignacy 385
Świszewska Aleksandra 237

„T-5" zob. Milwid Witold
„Tadeusz", N.N., żołnierz ZWZ-AK 551

Taiban Leopold 698, 938
Tajwan Leon 394
„Tamulonis", N.N., agent wywiadu polskiego na Litwie 618
„Tania" zob. Gortyńska Stanisława
Taraila Aleksandras 696
Taratuta Feliks 167, 169
„Tarcza" TW (N.N.) 573
„Tarcza" zob. Świrkowski Romuald
„Tarcza" zob. Walicki Wacław
Tarka Gracjan 705
Tarka Krzysztof 35, 82, 418, 479, 654, 752, 768, 822
Tarkowski Stanisław 237
Tarnowski Mikołaj 174
Tarnowski Zenobi 237
„Tatar" zob. Chmielewski Henryk
Taturo Stefan 539
Tauber Leon 410
Tejtelbaum Dawid 167
Tenckonis Konstantinas 828
Tendziegolska Józefa 368
Tendziegolski Józef 368
„Teo" zob. Mrukówna Teodozja
Terajewicz Michał 179
Terebeszówna Zofia 756, 757
„Teresa", N.N., żołnierz AK 356
„Teresa" zob. Świkla Teresa
Terlecka Zofia („Irysa") 548
Terlecki, oficer polski w powstaniu listopadowym 96
„Tessaro" zob. Walicki Wacław
Thomson Olivier 637
Tietaniec Ksawery 356
Titajew, ławnik Trybunału Wojennego NKWD 519
Tittel Walther 65, 827
Tiurin Aleksander 38
Tkaczyńska Halina 237
Tobias Jim G. 848
Tobik Teodor Jakub („Cichy") 369, 955
Tochman Krzysztof A. 35, 36, 471, 498, 501, 528, 607, 608, 612, 695, 696, 743, 745, 747, 761, 763, 775, 788, 794, 800, 812
„Todek" zob. Milwid Witold
„Todek" zob. Pilżys Wiktor
Tokariew, bolszewik 896
Tołakin, oficer NKWD LSRS 539, 543
„Tomasz" zob. Koplewski Leon
Tomaszewicz Ewa 36, 492, 498, 501
Tomaszewicz Jan zob. Piasecki Sergiusz
Tomaszewicz Janina zob. Piasecka Jadwiga
Tomaszewicz Józef 971
Tomaszewicz Władysław zob. Piasecki Władysław
Tomaszewicz Władysław, kolega pułkowy Sergiusza Kościałkowskiego 140, 302
Tomaszewski Aleksander („Al", „Bończa") 71, 421, 987
Tomaszewski Longin 19, 36, 40, 55, 63, 88, 89, 113, 117, 120, 145, 163, 183, 185, 206, 323, 368, 369, 374, 376, 385, 386, 391, 392, 399, 403, 405, 416, 419, 422, 423, 428, 429, 433–436, 442, 449, 450, 452, 455, 457, 460, 467, 469–471, 481, 482, 500, 502, 516, 521, 522, 525, 527–530, 538, 559, 571, 592, 600, 614, 615, 626, 637, 641, 649, 668, 678, 679, 698, 704, 724, 725, 729, 738, 746, 761, 763, 803, 822, 835, 839, 841, 843, 845, 848, 881, 884, 885, 905, 952–955, 964, 966
Tomaszewski Patryk 859, 861
Tomaszewski Zygmunt 434
Tomaszewski, mieszkaniec Landwarowa 972
Tomiałojć Zygmunt 178
Tomkiewicz Maria 56
Tomkiewicz Monika 36, 183, 368, 500, 633, 687, 695–700, 705, 706, 738, 739, 742, 745, 816, 822, 843, 848, 854–856, 910, 993
„Tońko" zob. Boryczka Adam
„Tońko" zob. Pławski Roman
Toporska Barbara 28, 44, 202, 268, 477, 493, 626, 674, 683, 735, 739, 885, 902, 905, 922, 965
„Torek" zob. Ćwieciński Bolesław
Tosala Ryszard 237
Towiański Andrzej 496
Tracevskis Rokas 28

Tribaite Teodor 705
Trocka Sara 157
Trojan Włodzimierz 472
Trojanowski Henryk („Hena") 79, 80, 206, 611, 682, 898
Trościanko Wiktor 240, 448
Trusas Mikolas 698
Truszkowska Marta 896
Truszkowski Konstanty („Sierioża") 892, 896
Truszkowski Stanisław („Sztremer") 355, 357, 660, 915
Truzzi Massimiliano 135
Trzcińska Halina 237
Trzciński Stefan 237
Trzebiński Stanisław 114
Trzebiński Wincenty 233, 237
Trzeciak (Życzko) Franciszek („Czarny") 611
Trzeciakówna Irena 841
„Trzmiel" zob. Borowski Henryk
Trznadel Jacek 735
Tucholski Jędrzej 89, 529, 695
„Tulipan" zob. Skowroński Stanisław
Tumas Jonas 822, 831
„Tumry" zob. Rychter Stefan
Tupikowski Wilhelm 636
„Tur" zob. Leśniewski Włodzimierz
Turek, oficer WP, wykładowca Korpusu Kadetów w Lwowie 288
„Turek" TW zob. Łoskot Romuald
„Turkuć" zob. Zwinogrodzki Józef
Turło Franciszek 473
Turońska Wanda 544
Turski Stanisław („Roman") 735
Turyłło 707
Tyblewski Jan 514
„Tygrys" zob. Wojtkun Michał
Tym Juliusz 209, 213, 273–276
Tymiński Witold („Lis") 698, 699, 765, 791
Tyrmand Leopold 19, 450, 636
Tyszecki Tomasz 770
Tyszkiewicz Edmund 312, 324, 386
Tyszkiewicz Michał 113
Tyzenhauz Antoni 97
Ulas Tadeusz („Długi") 372, 381
Umbražiūnas Kazimieras 828
Umierenkow Wasilij 635
Urbankiewicz Jerzy (Michał Pełka, Andrzej Zawada, „Jurek", „Zawada") 16, 17, 23, 25, 28, 29, 32–35, 64, 71, 78, 79, 90, 91, 113, 178, 209, 211, 214, 294–296, 303, 304, 308, 327, 366, 367, 395, 400, 402, 411, 412, 416, 473, 479, 483, 486, 488––490, 493, 500, 503, 505–508, 514–520, 527, 530, 531, 557, 558, 560, 563, 564, 574, 575, 579–584, 586, 587, 590, 594, 601, 603, 605–610, 612, 615, 628, 652, 654, 659, 742–744, 746, 749, 750, 752, 753, 759, 761, 763, 767, 768, 770, 773, 775, 777, 782, 786, 797, 801, 805, 810, 812, 813, 815–820, 822, 824, 827, 831, 837, 839, 853–856, 861, 864, 866, 867, 877, 879, 929, 989
Urbankiewicz Piotr 520
Urbankiewicz Stanisław 520
Urbankiewicz Zenon 520
Urbankowski Bohdan 685
Urbanowicz Henryk („Zabawa") 44
Urbanowicz Jadwiga („Pac") 791
Urbanowicz Kazimierz, milicjant sowiecki 895
Urbanowicz Kazimierz, żołnierz AK 381
Urbański Władysław 237
Urniaż Julian 366, 795, 796
Ursyn-Szantyr Wacław 292
Urtate Mirosław 408, 795, 796

Vaidelis Adolfas 698
Valkenier Elisabeth (Dziuba) z d. Kridl 570
Varajka Stepas 698
Vildžiūnas Jonas („Ber") 361, 696, 804, 892, 899, 900
Visniauskas Balys 798

„Wacek" zob. Zaleski Wacław
„Wacław" TW (N.N.) 795
Wajntraub Benjamin 189, 193, 196
Wajtonis Paweł 441
„Wala" zob. Przewalska Józefa

Walasek Stefania 152
Walczak Adam 410
Walczak Henryk 21, 241
Walejszyn Józef 645
Walewski Władysław 85
Walicki Wacław („Tarcza", „Tessaro") 88, 402, 405, 409, 946, 953
Walochnik Siegfried 795
„Wandal" zob. Nagrabiecki Jan
Wańkowicz Melchior 24, 134, 234, 495, 496, 501, 510
Warakomski Michał („Piotr") 481, 512, 535, 795
Warakomski Romuald („Hilary") 77, 183, 448, 449, 469, 479, 480, 500, 502, 535, 559, 586, 622, 855
Waraksa Czesław 897, 924
Waraksa Stanisław 41
Warbis Przemysław 179
Wardzyńska Maria 36, 101, 183, 627, 662, 697, 698, 738, 780, 819, 825, 845, 846, 848
Warszawski Janusz („Gruby") 400, 518, 564, 612
„Warta" zob. Kopczyk Henryk
Wasilewska (Korniejczuk) Wanda 447, 450, 729, 886, 890
Wasilewska Wacława 167
Wasilewska-Świdowa Zofia 117
Wasilewski Aleksander, oficer AK (TW „Kazik") 89, 480
Wasilewski Aleksander, tłumacz w „Gońcu Codziennym" 647
Wasilewski Antoni 113, 159, 163, 183, 200, 870
Wasilewski Jerzy 890
Wasilewski Leon 178
Wasilewski Tadeusz 705
Wasilewski Witold 727
Waszczun Stanisław 645
Waszkiewicz Antoni 497, 498
Waszkiewicz Izabela z d. Buykówna 497
Waszkiewicz Jadwiga (Janina Tomaszewicz) 497, 498, 510, 512
Waszkiewicz Mieczysław 189, 193
Waszkiewicz Władysław 497
Waszkiewiczowie, rodzina wileńska 498
Waupszasow Stanisław 22, 82
Wawerys Bolesław 156
Wawrzeccy, rodzina spod Rudziszek 967
Wawrzyniec Stanisław 325
Wawrzyńczyk Stanisław 297, 452, 455–457, 626, 636, 637, 846
Ważyńska Barbara 146
Ważyński Ignacy 146
Wąsowicz Stanisław („Sawo") 783, 950
Wąsowski Józef 234
Wątor Adam 21, 241
Weiss Martin 74, 102, 687, 798
Wejstfater Aleksander 167
Wejtko Ksawery 514
Weler Aleksy 164
Weler Ferdynand 164, 169–171
Weler Ludmiła 164
Weler Olga 164
Weler Wiera 164
Wendorff Antoni 368, 428, 429
Wendorff Bohdan 367
Wendorff Bolesław 368
Wendorff Władysław 368
„Wera" zob. Świkla Teresa
„Weronika" zob. Skarga Hanna
Wersocka Eugenia 756
Wersocki Marian („Stanisław") 376, 396, 398, 951
Wertyński Aleksander 112
Wesfalowiczówna Zofia 454
Wesołowski Czesław 142
„Wesołowski" zob. Krzyżanowski Aleksander
Węckowicz Roman 716
„Węgielny" zob. Potocki Mieczysław
Węsławski Stanisław 434
Wiącek Wiktor („Rakoczy") 13, 527, 529
„Wiąz" zob. Kuroczkin Anatoliusz Olgierd
Widejko Jerzy 68, 79, 355, 486, 642
„Widelec" zob. Skowroński Stanisław
Wiechecki Stefan 494
Wieczorek Edmund 237

Wieczorkiewicz Paweł Piotr 21, 274, 278, 279, 283, 287, 291, 296
Wielhorska Celina z d. Lewoniewska 515
Wielhorski Władysław 515, 635
Wiełłowicz Bolesław 293
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 212
Wierziłłówna Ludmiła 375
Wierzyński Stanisław 551
„Wiklina" zob. Łoziński Leon
„Wiktor", N.N., kierownik Grupy „N"/„D" 473
„Wiktor" zob. Jacobi Wiktor
„Wiktor" zob. Kuczyński Wiktor
„Wiktor" zob. Nuszel Aleksander
„Wiktor" zob. Przewalski Jan
Wiktorow N.P. („Major Czarny"), oficer Zarządu IV NKGB 68
Wilanowski Cyprian 36, 183, 479, 480, 669, 846, 899
„Wilczek", N.N., wywiadowca Egzekutywy 564
Wilczewski Waldemar F. 356
„Wilczur" zob. Dittmajer Wilhelm
Wilczyński Wilhelm 958
„Wileńczyk" zob. Heilman Stanisław
Wilhelm II Hohenzollern 103
„Wilk" zob. Krzyżanowski Aleksander
Wilkin Zygmunt 946
Wiltowski Jan 271
Wilżys Edward („Ciotka") 142, 394
„Wincenty", N.N., znajomy Józefa Mackiewicza 737
„Winciuk" zob. Longin (N.N.)
Winciun Ludwik 225
Winicki, oficer Oddziału II NKGB ZSRS 546
Winnicki Zdzisław Julian 881, 900
Winogradow Antoni 155
Winogradow Bazyli 771
Winogradow Kuźma 155
Winogradowa-Szestowa Maria 155, 156, 159
Wirganowicz Wincenty 157
Wirgas Olgierd (właśc. Mieczysław Nawrocki „Wrzos") 26, 35, 36, 205, 451, 607, 654
„Wishling" zob. Zybert-Platter Stanisław
„Wisińcza" zob. Głębocki Mirosław
Wisner Henryk 828
Wiszniewska Natalia 463
Wiszniewski Jerzy 426, 462, 463
Wiszniewski, dyrektor administracyjny „Słowa" w Wilnie 682
„Wiś" zob. Mikuć Włodzimierz
Wiścicka Jadwiga 428
Wiścicki Jan 428
Wiścicki Teodor 428, 433
„Wiśnia", N.N., żołnierz Egzekutywy 576
Wiśniewska Leokadia 237
Wiśniewska Natalia 237
Wiśniewski Jerzy 981
Wiśniewski Piotr 677
Wiśniewski Wojciech 189
Witas Albina 996
Witek Zygmunt zob. Cetnerowski Zygmunt
Witkiewicz Stanisław Ignacy 496
Witkowscy, rodzina warszawska 245
Witkowska Irena 756, 757
Witkowski Stanisław 120
„Witold Drohomirski" zob. Kulikowski Julian
„Witold" zob. Kulikowski Julian
Witold, książę litewski 119
Wittenberg Icchak 701, 889, 890
Wittgenstein Piotr 118
„Władek", N.N., bolszewik 896
Władyka Andrzej 632
„Władymir Nieznanow" zob. Jacobi („Władymir Nieznanow"), nauczyciel j. rosyjskiego
„Włodek" zob. Nuszel Władysław
Włoskowicz Janusz 237
„Włóczęga", N.N., oficer AK 953
Wnuk Rafał 36
Wnukowicz Janina 520
„Wojciech" zob. Król Franciszek
Wojciechowicz Wojciech 157
Wojciechowski Jan Czesław 271
Wojciechowski Kazimierz zob. Piasecki Sergiusz
Wojciechowski Longin 36, 979
Wojciechowski Stanisław 227, 241

Wojsiat Antonina 356
Wojsiat Helena 356
Wojsiat Henryk 356
Wojsiat Ignacy 356
Wojsiat Jan 356
Wojsiat Jan, junior 356
Wojsiat Maria 356
Wojsiat Weronika zob. Kościałkowska Weronika
Wojsiatowie, rodzina z Tetiańców 354, 356, 547
Wojtaszczyk Konstanty Adam 370, 999
„Wojtek" zob. Słowik Stanisław
Wojtkiewicz Edward („Chmura") 458
Wojtkiewicz Irena 996
Wojtkiewicz Janina 996
Wojtkiewicz Maria 996
Wojtkiewicz Weronika 167
Wojtkun Michał („Tygrys") 615
„Wolny" zob. Jusiel Franciszek
Wolska Zofia 237
Wolsza Tadeusz 727
Wołąsewiczowie, rodzina wileńska 780
Wołkonowski Jarosław 36, 40, 55, 183, 368, 399, 400, 422, 426, 428–430, 433, 437, 442, 467, 500, 522, 526, 528, 538, 551, 574, 583, 602, 610, 611, 642, 654, 695, 724, 725, 733, 738, 741–743, 745, 761––763, 767, 782, 796, 815, 816, 818, 839, 855, 856, 869, 903, 949, 951
Wołłowiczowa Alina 156
Wołłowiczowie, ziemianie 657
„Wołodia" zob. Korablikow Maler
Wołodkiewicz Maria 174
Wołodkiewiczowie 352
Wołodźko Henryk („Łada") 813
Wołonin Michał 470, 471
Woronin Danuta 804
Woronin Piotr 60, 516, 518, 567, 590, 601, 609, 645, 672, 801–804, 806, 808, 810, 824
Woronowa Helena 995, 996
Woronowicz Stefan 715, 716
Worotyński Andrzej 866
Woyciechowski Sergiusz 678
Wozgielewicz Stanisław 157
Woźnicki Czesław 167
Woźniok Agata 18, 493, 494, 497, 501, 502, 504, 506, 654, 734
„Wred" zob. Chrzczonowski Jan
Wrona Stefan 889, 995
Wroński Jerzy („Janosik", „Omega", „Stopa") 13, 14, 18, 145, 189, 193, 195, 200, 202, 206, 355, 567, 582, 590, 592, 598–600, 602, 623, 625, 626, 638, 671, 723, 726, 764, 765
Wróbel Piotr 21
„Wróbelek", N.N., kontrwywiadowca AK 371
Wróblewska Krystyna 570
Wróblewski Aleksander 971
Wróblewski Andrzej (Andrul) 570
Wróblewski Bartłomiej 385
Wróblewski Bronisław 570
Wróblewski Jan 273
Wróblewski Jerzy 570
Wróblewski Kazimierz 169
Wryk Ryszard 859
Wrześniowska Izabela 497
Wrześniowska Jadwiga 497, 498
Wrześniowska Maria 497, 498
Wrześniowski Krzysztof 497
Wrześniowski Zygmunt 497
Wścieklica Bolesław 227, 228, 241, 242
Wulff Horst 827, 845, 902, 916
„Wyczański" zob. Łozowski Henryk
Wygonowski Stefan 191
Wyleżyńska Anna Danuta („Danka") 25, 26, 60, 81, 83, 113, 180, 182, 479, 506, 518, 521, 556, 565, 567, 578, 581, 785, 588, 596, 598, 607–609, 656, 671, 693, 721, 750–770, 772, 773, 775, 778, 782–789, 792, 793, 853, 879
Wyleżyńska Waleria z d. Zawadzka 753
Wyleżyńska Zofia z d. Bortkiewicz 182, 754, 755, 757, 759, 772, 782, 784, 787
Wyleżyński Adam Jan 182, 753, 755, 759, 786, 787
Wyleżyński Tadeusz 753
„Wyrwa" zob. Łoziński Wacław

Wyrwas Czesława („Kotka") 20
Wyrwicz Paweł 274, 276
Wyrwicz Pius 288
Wysocka Irena zob. Milwid Irena
Wysocka Romana 999
Wysocki Apoloniusz 189, 193, 196, 200
Wysocki Romuald 157
Wysocki Stanisław 180
Wysocki Tadeusz 178
Wysocki Tadeusz zob. Milwid Witold
Wysocky Lucyan 690, 699, 837
Wyszkowska Elżbieta 179
Wyszumirski Czesław 966

Z., N.N., żołnierz AK 562
Zabarauskiene Magdalenos 798
„Zabawa" zob. Urbanowicz Henryk
Zabielska Maria z d. Szachnio 528, 793
Zabłotniak Jan 237
Zaborski Stefan zob. Heilman Stanisław
Zacharenko Gedeon 325
Zacharzewski Roman 325
Zaczyńska Józefa 996
Zagałowa Janina 455, 457, 637, 648
Zagierski Romuald 114
Zagórny Bolesław („Jan") 834, 835
Zagórowski Zygmunt 234, 237
Zagórski Ignacy 881, 882
Zahorska Adela z d. Łubieńska 146, 788
Zahorska Stefania 67, 496, 512
Zahorska Zofia 797
Zahorski Jerzy („Fostowicz") 146, 556, 607, 611, 656, 698, 742, 746, 747, 788, 790–799
Zahorski Wacław 146
Zajączkowscy, rodzina spod Barć 498
Zajączkowski Czesław („Ragner") 817
Zajączkowski Stanisław 841
Zajcew, oficer NKGB LSRS 541
Zajdenros Bela 237
„Zakrętka" zob. Stachura Henryk
Zakrzewska Elżbieta 237
Zakrzewski, ułan WP 293
Zakrzewski Stanisław 234
Zalanskas Antanas 828
Zaleska Łucja 855
Zaleska Maria 146
Zaleski August 304
Zaleski Wacław („Biały", „Wacek") 302, 400, 557, 574–577, 584, 594, 606, 630, 632, 659, 742–744, 761, 767, 819, 855
Zaleski Wacław, leśniczy 971
Zaleski Władysław 766
Zalewski Bronisław 237
Zalewski, oficer WP 293
Zamoyski Marek 289, 290
Zan Tomasz 96, 141, 802, 806, 887
Zaorski Kazimierz 514
Zapaśnik Bronisław 185
Zapaśnik Józef 185
Zapłatka Józef 861, 862
„Zapora" zob. Fróg Gracjan
Zapotoczna Maria z d. Nadała 694
Zapotoczny Tadeusz (Stanisław Batużyński, „Bicz", „Kąkol", „Płomień") 694, 695
Zarako-Zarakowski Stanisław 33, 124
Zarańska, mieszkanka Wilna 650
„Zaraza", N.N., kontrwywiadowca AK 371
Zaremba Jan 544
Zaremba Zygmunt („Marcin") 592
Zarzycki Ryszard 237
Zarzycki Władysław („Rojan") 394, 449, 816, 818, 825, 845
Zasztoft Eugeniusz 356
Zasztowt-Sukiennicka Halina 884
„Zator" zob. Stafiej Jan
Zawada Andrzej zob. Urbankiewicz Jerzy
Zawada Marian 113
„Zawada" zob. Urbankiewicz Jerzy
Zawadzki Jerzy 293
Zawadzki Tadeusz 179, 189, 193
Zawadzki Władysław 227
Zawilski Apoloniusz 272–278, 280, 282, 286, 288, 289, 291
Zawisza Wacław 38
„Zawisza" zob. Górski Piotr
Zawiszowie, ziemianie 833
„Ząbek" zob. Nowik Bolesław
Zbiegień Jadwiga 34, 79

„Zbigniew" zob. Pietrulewicz Edward
Zbyszek, N.N., ministrant w Wilnie 664
„Zbyszek" zob. Makowski Tadeusz
Zbyszewski Karol 82
Zdanecka Maria 83, 206, 626
Zdanowicz Mikołaj 619
Zdon Zbigniew 611, 645
Zdrojewski Antoni 168
Zdrojewski Jarosław 128, 141, 148
Zdrojewski Sławomir 271
Zdrojkowski Jan 645
Zdrojkowski Jarosław 141
Zdziechowski Marian 37
„Zeks" zob. Skrodzki Jarosław
„Zet" (N.N.) 304
„Zet" TW zob. Stafiej Jan
Zgorzelski Czesław 163, 164, 191, 192, 626, 633, 636, 841
Zielińska Jadwiga 534
Zieliński August 227
Zieliński (Pawłowski) Karol 369, 524, 525
Zieliński Zenon 712
Zielonkiewicz Jan zob. Polak Jan Bolesław
Ziemkiewicz Rafał 14
Ziemkiewiczówna Ludmiła 756, 757
Zienkiewicz Jan 174
Zieńko Wiktor 373, 958
Zilinskaite Jone 828
Zimantas Georgij 848
Zimnal Marian 494
Zimny, podchorąży WP 220, 223
Ziółkowska Justyna 26, 92
„Ziuta", N.N., kancelistka Wydziału II Komendy Okręgu Wileńskiego AK 387
Zizas Rimantas 36, 205, 357, 639, 817, 848, 889, 965
Złotogórski Józef 325
Zmitrowicz Bolesław („Roman") 400, 408, 968–970, 975
Zobczyńska Stanisława 189, 191, 196, 200
„Zosia" TW (N.N.) 683
„Zosia" zob. Dąb-Biernacka Zofia
„Zosia" zob. Karpowicz Klara
Zubowicz Karol 113
Zwieruho Antoni 225
„Zwierz" zob. Lendzion Stanisław
Zwierzyński Aleksander 430, 646
Zwinogrodzki Józef („Janusz", „Turkuć") 435
Zwolińska Bogumiła 358
Zybert-Platter Stanisław („Wishling") 915
Zybura Marek 83
„Zygmunt" zob. Andruszkiewicz Zygmunt
„Zygmunt" zob. Boryczka Adam
„Zygmunt" zob. Cetnerowski Zygmunt
„Zygmunt" zob. Kostrowicki Daniel
Zylenas, handlowiec litewski 737
Zyndram-Kościałkowski Marian 21, 97, 112, 228, 240–243, 259, 312, 606
Zyndram-Kościałkowski Sergiusz zob. Kościałkowski Sergiusz
Zyndram-Kościałkowski Witold (Józef Gruda) 243, 606

Żaba Zbigniew 200, 201
Żaba Zygmunt 645
Żaryn Jan 44
„Żbik", N.N., kontrwywiadowca AK 371
Żebrowska Zofia 756
Żebrowski Jan 174
Żebrowski Stanisław („Przyjaciel") 793
Żebrowski Wacław 355
Żebrowski Zygmunt 237
Żebryk Bolesław 394
Żebryk (Korab-Żebryk) Roman („Korab") 15, 18, 26, 27, 30–32, 35, 40, 71, 76, 78, 79, 86, 89, 142, 173, 200, 206, 243, 365, 371, 373, 394, 398, 423, 426, 429, 434, 435, 440, 443, 450–452, 455–460, 464, 468–470, 472, 503, 515, 560, 563, 575, 611–613, 616, 637, 639, 652, 654, 659, 670, 676–678, 700, 721, 725, 728, 729, 732, 737, 743, 746, 752, 753, 759, 761, 763, 765, 767, 773, 777, 781, 786, 818, 819, 825, 830–832, 834, 837, 839, 843, 845, 850, 852, 859, 862–864, 866, 867, 869, 872, 874, 875, 877, 879, 897–900, 949, 953, 954, 983, 985, 987, 989
Żebryk (Żebryk-Nowicka) Janina 755, 899

„Żeli", N.N., wywiadowczyni Egzekutywy 564
Żelichowscy, rodzina z Kopciowszczyzny 148
Żeligowski Lucjan 97, 124, 128, 145, 624, 632, 658, 741, 766
Żelski Jan 917
Żemaitis Jouzopas (Józef) 698
Żemaitis, mieszkaniec Wilna 525
Żenkiewicz Jerzy 97
Żerebecki Zdzisław 64, 185, 187, 193, 194, 196, 200
Żeromska Julia 819, 983, 995
Żeromska Maria zob. Namysłowska Maria
Żeromska-Namysłowska Maria zob. Namysłowska Maria
Żmijewski Jan 226
„Żmudzin" zob. Kontrym Bolesław
Żongołłowicz Bronisław 496
„Żubr" zob. Maleszewski Władysław
„Żuczek" zob. Żukowski Nikodem
Żuk (Żuk-Kunaszewska) Monika 501, 564
Żuk Stanisław 495
„Żuk" zob. Czerwiński Jan
„Żuk" zob. Dobrski Stanisław
„Żuk" zob. Maniecki Mieczysław
Żukowski Nikodem („Żuczek") 585
Żukowski Stanisław 718
Żurakowski Stanisław 208
„Żuraw" zob. Lelonkiewicz Jerzy
Żurek Jacek 44
Żwir Bronisław 564
Żwir Henryk zob. Kopczyk Henryk
Życka Edwarda 756
Życzko Franciszek zob. Trzeciak Franciszek
Żydkin, oficer KGB LSRS 551
Żyliński Jan 117

INDEKS GEOGRAFICZNY

Abież 568
Adamów 222
Ahwaz 187
aktiubiński, obwód 187
Ałtajski Kraj 667
Amur, rz. 347
Andrzejewo 86
Angleniki 86
Anglia zob. Wielka Brytania
Antowil 86
Antwerpia 444
Ararat, g. 347
Archangielsk 43, 134, 446
Argentyna 499, 555
Armawir 104
Atlantyckie Wybrzeże 936
Audley End 694
Augustów 393
Austria 440, 573
Ażewicze 86

Babajewo 195
Baczki 553
Baden-Baden 303
Bajoryszki 86
Balimpol 86
Balingródek 86, 813
Balule 220
Baranowicze 203, 484, 494, 648, 685, 689, 756, 893
Baranów 289, 290
Barcie 497, 498
Bas Arolsen 67
Belgia 331, 398
Bereza Kartuska 434
Berlin 16, 36, 67, 113, 349, 389, 424, 425, 441, 445, 497, 499, 583, 650, 659, 662, 686, 727, 728, 752, 753, 771, 785, 803, 902, 922, 930, 936, 940, 950, 1000
Bezdany 86, 432, 601
Białohruda 536
Białoruś 87, 89, 214, 301, 308, 447, 494, 496, 535, 537, 685, 803, 903, 905, 907
Białostocczyzna 384
Białystok 79, 102, 181, 304, 306, 381, 393, 409, 413, 496, 619–621, 633, 634, 641, 651, 653, 666, 667, 674, 682, 791, 945, 950, 957
Biarritz 936
Biedrusko 209–212
Bielica 350
Bielsko-Biała 574
Bieniakonie 203, 204, 458, 907, 909, 985
Bijeciszki 325
Biłgoraj 289
Birsztany 366, 547
Blechnociski las 223
Błażowa 114
Błużniany 20, 53, 87
Bodanów 861
Boernerowo 444
Bogusze 86, 408, 953–955
Bois de Colombes 133
Bolcze 515
Borowa Góra 278
Borysów 326, 414, 430
Brasław 216, 222, 367, 527, 612, 794, 882, 900

Brazylia 496
Breslau zob. Wrocław
Brno 936
Brudzewice 282
Bruksela 846
Bryże 86
Brześć 272, 412, 451, 494, 495, 519, 694
Budziszyn 137
Bug, rz. 227, 272, 412
Bujki 799
Bujwidze 86, 87, 97, 137, 359, 636, 811, 862, 864, 865, 867, 899
Bukły 967
Burbiszki 527, 691, 797
Butrymańce 205
Buzułuk 187
Bydgoszcz 13, 37, 42, 79, 365, 368, 372, 375–378, 380, 384, 390, 395, 396, 398–405, 408–413, 416, 417, 421, 429, 433, 463, 479, 487, 490, 493, 508, 516, 529, 531, 556–558, 561, 565, 566, 574, 576, 585, 586, 647, 669, 675, 694, 740, 746, 752, 802, 812, 816, 822, 826, 831, 837, 853, 880, 889, 892, 913, 942, 943, 949, 957, 958, 962, 964, 968, 970, 978, 983, 985, 987, 990–992, 995, 997

Cambridge 555
Charków 216, 227, 765
Chełmno 409, 410, 444
Chlewiska 287
Chocieńczyce 570
Chorzów 625
Cieplice 960
Cykinie 755
Czarany 86
Czarne 712, 713, 719
Czarny Bór 38, 86, 473, 506, 639, 693, 785, 817, 920
Czechy 512, 942
Czermno 280
Czerwień 326
Częstochowa 275, 574, 756
czkałowski, obwód 187
Człuchów 713
Czuka 568

Daugieliszki 755
Dąbrowa Górnicza 461
Dębino 541
Dębowy Kąt 357, 975
Diagilewo 497
Długa Wyspa 357
Dniepropietrowsk 400
Dolna 86
Dolny Śląsk 561
Dołgij Most 568
Doły 86
Dorpat 101
Drezno 497
Drohiczyn 121
Druskienniki 496, 632
Drużele 14, 86
Dryświaty, jez. 222
Dubiany 609
Dubinki 86
Dubińskie, jez. 12, 20, 53, 87
Dukszty 86, 900
Dworyszcze 221
Dymitravas 841
Dyneburg 97, 101, 109, 394, 527, 793, 815
Dziekaniszki 86
Dziewieniszki 74, 86, 371, 378, 391, 399, 402, 482, 517, 559, 560, 564, 615, 951–953, 955
Dzisna 110, 131, 155, 900
Dźwina, rz. 527, 547

Egipt 134
Ejszyszki 21, 86, 297, 342, 353, 355–358, 432, 458, 532, 689, 696, 915, 985
Elbląg 713, 970
Ełk 22
Estonia 679, 705, 712, 861, 903, 938

Fabjaniszki 86
Fion 568
Fontenoy-le-Château 102

Francja 21, 26, 53, 74, 80, 102, 103, 128, 133, 136, 200, 291–293, 300, 304, 331, 350, 455, 463, 539, 573, 627, 896, 936, 995
Freiburg 67, 350

Gaje 325
Galicja 103, 185, 187, 439
Garwolin 515
Gawrych Ruda 569
Gdańsk 22, 41, 73, 354, 396, 445, 510, 512, 616, 648, 668, 875, 892, 957, 958, 962, 964, 970
Gdynia 21, 46, 140, 148, 150, 191, 958, 959
Generalne Gubernatorstwo (GG) 440, 444, 649, 650, 652, 719, 720, 838, 930, 979
Giejłszasze 86
Gielniów 283
Girule 86
Giżycko 512
Gleichenberg 443
Glinciszki 86
Glinianka 145, 147
Gliwice 187
Głębokie 222, 310, 388, 882, 900
Gołków 273
Gorki 351, 635
Gorzkowice 279
Gostynin 667
Góra Borowa 278, 875
Górna Bawaria 293
Grabanów 519
Grack 107, 108
Grandzicze 148, 149
Grodno 12, 36, 134, 148, 149, 214, 384, 385, 387, 396, 401, 413, 431, 469, 495, 496, 515, 530, 620, 648, 723, 754, 791, 883, 944, 945, 966, 967, 970
Grodzieńszczyzna 22, 393
Grodzisk Mazowiecki 246, 249, 265, 301
Grozny 658
Gródek 143, 145, 147, 148
Grudziądz 125, 150, 203, 208–211, 213, 215, 293, 514
Gruzja 398
Gryfów Śląski 206
Grzegorzewo 373, 473
Gudogaje 87, 304, 305, 307, 309, 311, 644, 793, 906, 911
Gudziszki 975, 976

Halle 440
Hamburg 41
Hancewicze 924, 933, 942
Hanuszyszki 978
Hastings 512
Hel 150
Hiszpania 231, 559, 936, 938, 989
Holszany 325
Homel 108, 326, 682, 756, 943
Hornostoiszki 915
Hrubieszów 486, 514
Hudociszki 218
Huta 195, 625

Iglo 443
Ignalino 392, 828, 914
Ilia 97
Indonezja 107
Inflanty 918
Innsbruck 830
Irak 134, 293
Irkuck 453, 756
irkucki, obwód 568
Iwieniec 689, 899

Jagiellonów 157, 898
Jaksonek 281
Jałowiec 967
Jałówka 384
Jałta 20, 196
Janinowo 86
Janiszki 66, 69
Janów Lubelski 485
Japonia 570
Jarosław 185
Jarosław, folwark 204
Jasiewo 888
Jaszuny 86, 150, 527, 696, 804, 907, 949, 969
Jedlińsk 282

Jekaterynburg zob. Swierdłowsk
Jelenia Góra 373, 402, 403, 409, 574
Jełagi 108
Jena 931
Jerozolimka 352, 648
Jewie 97, 120
Jeziorosy 96
Jęczmieniszki 86
Joniszki 86
Jugosławia 573

Kalifornia 651
Kalina 508, 547
Kaliningrad 304
Kalisz 116, 480, 985
Kalwaria 618
Kalwaria Suwalska 515
Kałkuny 109
Kaługa 458, 880, 955
Kałuszyn 485, 862
Kamieniec Litewski 446
Kamieńsk 276–278
Kamionka 21, 60, 501, 799, 915
Kanada 107, 291, 293, 686
Karaciszki 86, 954, 955, 961
Karoliny 325
Katowice 121, 574
Katyń 18, 293, 322, 323, 449, 464, 638, 639, 642, 666, 672, 674, 676, 678, 727, 728, 730, 731, 734, 998
Kaukaz 106, 658, 908
Kazachstan 334, 464, 532, 636, 638, 694, 979
Kazań 113
Kaźmierzowo 557
Kibarty 687
kieleckie, woj. 451
Kiemieliszki 582, 601
Kiemieliszki k. Wielkich Solecznik 203
Kiena 86, 301, 846
Kietowiszki 97
Kleck 349
Kłajpeda 713, 833, 834
Kobylnik 216, 223, 225, 293
Kock 292
Koczerga, rz. 112
Kokocko 409
Koleśniki 915
Kolhapur 187
Kolin 942
Kolonia Kolejowa zob. Kolonia Wieleńska
Kolonia Wileńska 104, 408, 612, 870, 872, 875, 896, 916, 946, 955
Koluszki 272–274
Kołdyczewo 689
Koło 295
Kołobrzeg 136
Komi 568
Konin 395
Koniuchy 86, 867, 915
Końskie 274, 280, 282, 283, 286, 451
Kopciowszczyzna 143, 145, 147
Kopenhaga 936
Korejwiszki 86, 87, 359
Koronowo 495
Korwie 86, 151
Koszalin 712, 716, 718, 719
Koszedary 696, 704
Kościerniewo 196
Kotłówka 86
kowieńska, gub. 95, 98
Kowieńszczyzna 47, 685
Kowno 16, 74, 113, 120, 297, 299, 300, 304, 306, 366, 377, 390, 424, 425, 431, 445, 463, 486, 489, 515, 521, 526, 535, 538, 553, 555, 583, 618, 620, 633, 637, 644, 649, 650, 656, 659, 662, 686, 696–699, 701, 704, 705, 727, 730, 783–785, 804, 810, 815, 828, 830, 834, 837, 841, 843, 845, 857, 862, 885, 902, 930, 938, 944, 995
Koziczyn 755
Kozielsk 107
Kozienice 274, 282
Kozłowa Góra 678
Kozłowice 287
Kragzie 86
Kraków 103, 121, 189, 233, 243, 256, 257, 260, 417, 418, 444, 463, 480, 484, 532, 574, 616, 846, 940, 942, 950

Krasne 694
Krasnojarski Kraj 568
Krawczuny 86, 387, 430, 869, 879
Kreta 866
Kretynga 687, 713, 822
Kronie 97
Krosno 512
Kujbyszew 187
Kupieliszki 96
Kupiszki 96
Kuprianiszki 86, 869, 872
Kutaciszki 86
Kutno 295, 298, 667
Kwiatkowice 145, 146

Lachowicze 494
Lachówki 495
Landwarów 86, 299, 379, 423, 611, 612, 704, 944, 946, 948, 955, 962, 966, 968–972, 981
Landwehr, kanał 922
Lauda 100
Laurowo 830
Legionowo 575
Legnica 394, 555
Leszno 413
Leśniki 86, 966
Libawa 712, 713, 845
Libia 134
Lida 306, 401, 429, 449, 451, 494, 495, 620, 648, 666, 945, 949, 987
Lidziuny (Lydžiūnai) 86, 95–102, 111, 112, 145, 147
lidzki, pow. 495, 592, 911
Lipówka 882
Lisica 272, 274
Litwa Kowieńska 588, 957
Londyn 14–16, 27, 47, 52, 65, 74, 82, 113, 375, 463, 467, 468, 471, 493, 503, 508, 512, 514, 519, 594, 606, 625, 649, 651, 652, 679, 694, 707, 708, 728, 729, 767, 781, 787, 801, 922, 966, 979
Lubeka 854
Lubelszczyzna 216, 457, 945
Lubień 276–280
Lublin 36, 89, 290, 438, 443, 677, 729, 754, 786, 787
Luczesa, rz. 108
Ludziuny zob. Lidziuny
Luksemburg 443, 444
Lwów 36, 120, 121, 162, 185, 197, 210, 211, 213, 288, 409, 440, 443, 444, 620, 676, 694, 940

Łapy 756
Ławaryszki 86
Ławże 22, 34, 63, 68, 71, 79, 87
Łączna 272
Łotwa 114, 154, 166, 445, 555, 556, 611, 619, 645, 679, 713, 845, 900, 903
Łoździeje 618, 698
Łódź 17, 226, 227, 243, 272, 325, 379, 381, 395, 429, 444, 455, 498, 507, 514, 519, 520, 573, 661, 678, 712, 715, 756, 855, 957
Łuck 497
Łukszany 22, 68, 87
Łuniniec 404, 414, 445
Łyntupy 557

Maciejowice 279, 282
Madryt 846
Majerańce 86
Majkuny 86, 813
Malir 187
Małkinia 304, 305, 791
Maływkowszczyzna 325
Marcebolino 914
Marki 494
Markienięty 325
Martyszuny 86
Masiany 86
Masłowice 275
Maśliszki 220
Mauthausen 216
Mazury 44, 445
Mejszagoła 14, 74, 86, 151, 404, 410, 473, 474, 645, 648, 696, 970
Melbourne 11, 43
Merecz 823

Metz 627
Miadzioł 223, 900
Miadziołka, rz. 214
Mickuny 73
Miedniki Królewskie 390, 455, 866, 880, 955
Migulany 221
Mikołajów 274
Milanówek 302
Mińsk (Mińsk Litewski) 36, 63, 107, 138, 304, 323, 326, 346, 390, 397, 436, 437, 441, 448, 449, 499, 522, 535–537, 540, 554, 569, 574, 633, 685, 862, 882, 950
Mińsk Mazowiecki 694
mińska, gub. 326, 430
mińskie, woj. 536
Miory 222, 900
Młynek 243
Mniszek 282
Modlin 116, 620
Mohylew 108, 484
Mołodeczno 132, 143, 203, 310, 324, 435, 453, 494, 554, 866, 882, 900
Monachium 440, 678
Monaster 444
Montreal 493
Moskwa 22, 36, 46, 61, 63, 68, 70, 76, 81, 89, 90, 107, 187, 196, 304, 308, 322, 347, 392, 422, 430, 432, 448, 451, 461, 494, 510, 519, 523, 546, 551, 648, 682, 687, 698, 729, 756, 802, 812, 881, 885, 892, 899, 900, 931, 936, 938, 942, 947, 967, 979, 981, 983, 985, 990, 994
Możejków 918
mścisławskie, woj. 536
Murmańsk 347
Murnau 293
Murowana Oszmianka 390, 391, 788, 795, 910, 916
Muśniki 469

Nalibocka Puszcza 205
Nancy 102
Naraziany 86
Narew, rz. 412
Narocz, jez. 73, 225, 900
Narocz, rz. 892
Narwiliszki 74
Nasielany 86
Natigal 96, 101
Newel 108
Nidzica 67
Niemcy (Rzesza) 41, 302, 388, 440, 441, 443, 450, 463, 602, 618, 644, 787, 854, 928, 979, 994
Niemen, rz. 347
Niemenczyn 20, 61, 86, 742, 830, 881, 985, 987
Niemenek (Niemuń), rz. 98
Nieświeskie 125
Norwegia 189, 450
nowoaleksandrowski, pow. 96
Nowogard 716
Nowogród 713
Nowogródek 187, 436, 437, 455, 636, 648, 658, 685, 689, 883
nowogródzkie, woj. 28, 32, 76, 85, 116, 145, 152, 156, 195, 196, 496, 592, 625, 770
Nowosady 73, 79
Nowosiółki 86, 222, 223, 535–537, 540
Nowy Jork 570
Nowy Orlean 113

Odessa 450
Odra, rz. 512
Odrzywół 282, 283
Oksford 846
Olita 618, 823
Oliwa 957
Olkienniki 969
Olsztyn 413, 444, 500, 573, 852
Onżadowo 87
Opoczno 274, 281, 282, 288, 289, 291
Opole 416, 417, 574
Oposzcza, rz. 96
Oposzcza 96
Opsa 548, 554, 613, 914
Orany 294, 307, 432, 915, 965, 970
Orklany 952

Orneta 358, 957
Orsza 484
Orwidów 21
Orzeł 99
Oszmiana 14, 21, 22, 47, 63, 68, 73, 82, 86, 87, 143, 144, 146, 149, 216, 297, 304, 307–313, 315–318, 320–329, 331, 337, 339, 346, 375, 383, 386–388, 391, 453, 517, 644, 645, 656, 689, 696, 699, 901, 906, 916
Oszmiańszczyzna 73, 331, 332, 794

Palagia 678
Palestyna 67, 134, 998
Pamierys 843
Parczew 290
Parczewo 86
Paryż 47, 53, 103, 113, 123, 133, 210, 244, 293, 445, 512, 846, 907
Pastuchów 403
Peczora 568
Pelikany 548
Penley 15
Persja 134
Petersburg 113, 115, 138, 167, 185, 372, 374, 437, 440, 445, 459–462, 469, 792, 962, 987
Piatichatki 216
Piełokańce 915
Piełoniszki 86
Pietruciszki 221
Pikieliszki 86
Pilica, rz. 272, 280, 282
Pińsk 196, 317, 414, 415, 445, 454, 480
Piorki 218
Piotrków Trybunalski 274–281, 287, 288, 519
Płock 436, 657
Pochidańce 218
Podborze 86, 356, 357
Podbrodzie 20, 63, 86, 87, 214, 216, 218, 220, 221, 648, 696, 841, 843
Podbrzezie 86
Podczerna 662
Podjusinka 86
Podlasie 80, 384, 569, 573
Podole 115, 185
Pohulanka, poligon 87, 216, 218
Pokrajczyzna 86
Polesie 121, 125, 404, 454, 892
Polesie k. Łyntup 557
Polesieniszki 554
Połąga 302
Połuknia 423
Pomorze 44, 227, 409, 410, 964
Ponedele (Pondel) 86, 95–98
Poniemunek (Poniemuń) 98, 704
Poniewież 95, 100, 633, 635, 637, 687, 696, 810
Popiszki 638
Postawy 87, 121, 150, 151, 203, 213, 214, 216–218, 223–226, 249, 271–273, 277, 289, 293, 294, 394, 399, 435, 646, 689, 723, 882, 889, 900
Potulice 718
Powiewiórka 220
Powisznie 325
Poznań 191, 209, 210, 469, 573, 693, 715, 729, 820, 882, 951
Północne Morze 936
Praga 113
Prawieniszki 351, 428, 460, 463, 489, 500, 637, 638, 658, 687, 715, 819, 839, 841, 843, 845, 857, 896, 983, 995
Protektorat Czech i Moraw 936, 940
Prusy Wschodnie 309, 314, 914
Pruszków 216, 302, 942
Przedbórz 272, 275, 277, 279, 280
Przemyśl 114, 469, 756
Przysucha 282, 286
Psków 227, 771
Puławy 282, 455
Pułtusk 412
Punżanki 86
Punżany 86

Radom 248, 281, 282, 436, 443, 469, 971
Radomsko 275, 277
Radziusze 576, 733, 967

Rakiszki 96, 97, 105, 515
Raków k. Mołodeczna 494
Raków k. Piotrkowa Trybunalskiego 274
Ratyzbona 444
Raubiszki 14, 34, 63, 64, 86, 91, 479, 565
Rawicz 87, 480, 484, 495, 969
Rembertów 68, 432, 555
Riazań 76, 497, 866, 942
Rio de Janeiro 496
Robertowo 222
Rohotna 496
Rokany 95
Romkowszczyzna 325
Ropno 275
Rosja 28, 55, 102–104, 107, 108, 113, 336, 452, 464, 484, 494, 495, 569, 609, 625, 633, 641, 664, 667, 675, 771, 804, 812, 861, 863, 883, 942, 962
Rosja k. Borysowa 414
Rostow 195
Różampol 381
Różanka 97
Rubno 86, 137
Rudnicka Puszcza 87, 97, 205, 356, 393, 613, 614, 795, 798–800, 805, 889, 905, 954, 965–968, 970, 992
Rudniki 86
Rudomino 86, 473, 609, 935
Rudziszki 86, 370, 390, 400, 405, 559, 614, 964–976, 978, 1001
Rudźma 378
Rukojnie 391, 517
Ruski Bród 287, 288
Ryga 474, 574, 686, 909, 950, 969
Rykonty 86, 486, 496, 586
Rzeczyca 109
Rzesza, wieś 14, 76, 86, 168, 497, 508, 547, 742
Rzeszów 56, 114
Rzym 24, 227, 445, 448, 454, 638, 707, 846

Sabacze 126
Salechard 568
Sałata 872
samarska, gub. 344
Sambor 443
San, rz. 286
Sarny 413, 712
Schleswig-Holstein 936
Sejmany 966
Semipałatyńsk 694
Seroczyn 485
Sędków 357
Siedlce 412, 756
Siemień 457
Siena 787
Sieniawa 185
Sierpc 657
Siewiersk 962
Siewtekar 568
Skarżysko-Kamienna 274, 286
Skorbuciany 86, 157, 898
Skotniki 282
Skrzybowce 495
Słonim 553, 685
Słuck 19, 44, 47, 87, 216, 302, 307, 312, 322, 323, 326, 327, 329–332, 336, 338–342, 344–350, 352, 353, 644, 901
Słupia Kapitulna 87, 479, 480, 484
Smoleńsk 323, 539, 666, 732
Smorgonie 97, 223, 315, 388
Sobieszów 409
Sobieszyn 283
Sobotniki 145, 625
Sochaczew 616
Sokółka 384, 393, 667
Soleczniki Małe 86, 799
Soleczniki Wielkie 86, 203–205, 243, 356, 907, 947
Soły 388, 656
Sopot 54, 640, 667, 957, 958, 969
Sorok Tatary 86
Sosnowiec 574, 626
Stany Zjednoczone 37, 107, 450, 499, 570, 573, 674, 678, 696, 830, 931
Starobielsk 216, 293, 555
Stołpce 689, 882
Stracza Mała 197

Strasburg 448
Strawienniki 97
Suderwa 86, 516
Sulejów 272, 274, 277, 280–282
Surmańce 86
Suwalszczyzna 515, 616, 620
Suwałki 114, 618, 620, 622, 669, 756, 792, 945
Sużany 86, 87, 394
Swierdłowsk 942
Syberia 334, 404, 665, 667
Sybir zob. Syberia
Sylt, gm. 936
Sylt, wyspa 936
Szakury 222
Szarkowszczyzna 222, 225, 900
Szawle 97, 311, 635, 687, 696, 701
Szczecin 13, 52, 197, 243
Szczecinek 407, 712, 716
Szczuczyn 648, 918
Szepietowo 306
Szepietówka 304, 306
Szeszkinia 118
Sztokholm 38, 113, 389
Szumsk 86, 307, 935
Szwajcaria 292, 293, 304, 463
Szydłowiec 287
Szyłany 547
Szyrwinty 469

Śląsk 227, 274, 340, 377, 693, 843, 914, 924
Świder 575
Świdnica 403
Świebodzin 715
Świeniec 203–205, 243
Święciany Nowe 86
Święciany Stare 63, 73, 86, 197, 218, 220, 221, 297, 611, 689, 696, 700, 723, 828, 882, 883, 914
Święciany, pow. 755
Święta Katarzyna 288
Świętokrzyskie Góry 216, 276, 288
Święty Krzyż, g. 18, 24, 495
Świr 689, 696, 899, 900

Taboryszki 203, 915, 935
Tajszet 568
Tambow 641, 667, 861
Tarakańce 86
Tarnopol 187, 439
Tartak-Saraj 781
Tarusza 195
Taszkient 931
Tbilisi zob. Tyflis
Teheran 187, 678, 679, 694
Telsze 637
Terespol 484
Tetiańce 21, 86, 342, 344–348, 351–358, 360, 361, 532, 547
Tomaszów Lubelski 404
Tomaszów Mazowiecki 274, 280, 287, 288
Tomsk 117, 437, 469
Toruń 15, 74, 80, 185, 205, 413, 443, 445, 512, 573, 648, 860, 861, 959
Traczuny 218
Trembowla 464
Trewir 444
Trockie Jeziora 488
Trockie Pojezierze 798
Trojanowo 616
Troki 119, 140, 297, 689, 696, 698, 804, 827, 828, 954, 962, 978
Trybańce 204
Tryczun 221
Turgiele 21, 60, 73, 86, 387, 388, 396, 462, 501, 799, 870, 915, 935
Turmont 109, 110, 791
Tyflis 398

Ukraina 108, 114, 559, 903
Uła, rz. 966
USA zob. Stany Zjednoczone
Ustronie 497, 498

Valivade 187
Verdun 106
Vosges, pasmo górskie 102

Wał Pomorski 136

Wałbrzych 394
Warmia 445
Warszawa 13, 18, 19, 21, 22, 24, 25, 38, 41, 44, 63, 64, 67, 70, 71, 80, 95, 97, 101, 103, 105, 108, 112, 113, 121, 125, 133, 134, 142, 150, 151, 166, 182, 191, 195, 196, 202, 203, 208, 213, 224–229, 231–238, 240, 251, 253, 254, 256, 257, 259, 263–265, 272–274, 277, 282, 286–289, 294, 295, 300–308, 329, 331, 340, 352, 353, 357, 369, 374–376, 381, 389, 394–396, 398, 399, 408, 415–418, 421, 431, 434, 436, 444, 450, 451, 453, 456–458, 460, 461, 463, 470, 477, 480–482, 490, 492, 494–496, 500, 505, 515, 519, 521, 525–527, 535, 548, 553–555, 559, 569, 570, 573, 574, 577, 587, 594, 606, 608, 614, 619, 622, 638, 639, 650, 659, 675–678, 682, 685, 694, 695, 723, 749, 754, 756, 771, 791, 796, 815, 822, 823, 828, 845, 846, 858, 860, 882–896, 902, 905, 914, 918, 920, 925, 940, 950, 951, 957, 962, 972, 979, 998–1001
Warta, rz. 275, 295
Wasiliszki 495, 538, 843, 983
Wasiluki 586
Welsk 134
Wenecja 113
Werki 86, 139
Wersoka 915
Werusów 548, 549, 553
Westerland 936
Węgry 289, 292, 573
Wiarki 281
Widze Łowczyńskie 548, 549, 553, 554
Wiedeń 133, 227, 440, 443, 444, 454, 460, 497, 813
Wielka Brytania 19, 55, 74, 78, 107, 291–293, 331, 389, 398, 471, 512, 529, 612, 649, 787, 936
Wielkie Łuki 635
Wielkopolska 227
Wieluń 275
Wiener Neudorf 216
Wierchbezdanka 86
Wierszuba 86
Wiesbaden 931
Wilanów (Wilia Nowe) 497
Wilejka Nowa 88, 185, 189, 214, 297, 368, 394, 413, 442, 448, 449, 581, 696, 719, 720, 742, 969
Wilejka Stara 131, 195, 307, 310
Wilejka, pow. 73
Wilenka, rz. 14, 110, 118, 130, 139, 297, 475
wileńska, gub. 97
wileńskie, woj. 28, 32, 73, 76, 85, 139, 152, 156, 505, 536, 592, 689, 828, 901
wileńsko-trocki, pow. 12, 73, 116, 568, 967, 969
Wilhelmshaven 854
Wilia, rz. 14, 20, 44, 110, 114, 117–119, 122, 123, 126, 138, 141, 150, 297, 394, 509, 532, 537, 541, 549, 550, 552, 553, 556, 589, 590, 646, 776, 778, 779, 781, 784, 801, 805, 808, 819, 820, 962
Wilkiszki 86
Wilno *passim*
- Antokol 44, 86, 103, 107, 115, 126, 138, 141, 151, 164, 394, 410, 470, 498, 507, 522, 524, 597, 600, 636, 694, 695, 706, 741, 749, 776, 778, 780, 781, 790, 793, 808, 887, 894, 965, 992
- Belmont 104, 126, 127, 142
- Bouffałowa Góra 386, 428, 570, 784
- Cielętnik 130, 141, 262, 506, 735, 776, 778, 855
- Derewnictwo 123, 394, 856
- Gawnianka 126
- Karolinka 118, 119, 141, 747, 866, 872
- Kolki 645
- Kolonia Magistracka 530, 780, 826
- Kominy 501, 510
- Lipówka 871, 882, 888
- Łosiówka 126, 888
- Markucie 126, 438, 610, 872, 874
- Nowy Świat (Nowostrojka) 103, 126, 373–375, 379, 510, 530, 804, 856, 871, 893, 896

Ponary 38, 58, 86, 126, 157, 183, 368, 379, 381, 423, 473, 543, 546, 549, 598, 599, 603, 627, 636, 638, 645, 648, 656, 686, 705, 714, 730, 737, 738, 742, 745, 797–799, 816, 824, 827, 841, 843, 845, 848, 852, 854, 855, 898, 899, 957, 960, 963, 994, 998, 999
Popławy 438, 610
Porubanek 351, 375, 557, 871, 940
Pośpieszka 126, 530, 780
Rossa 20, 21, 53, 126, 134–136, 352, 410, 438, 576, 668, 695, 744–747, 783, 800, 814, 833, 871, 875, 877
Rybaki 123, 404
Sołtaniszki 118, 126, 526, 746
Śnipiszki 47, 103, 123, 404, 825
Trzyksyska Góra 37, 141, 784
Wilcza Łapa 497, 530
Zakret 86, 119, 126, 511, 519, 584, 601, 690, 747, 802, 805, 808, 866, 920
Zamkowa Góra 130, 184, 185, 506, 570, 735, 775–777, 784, 855
Zarzecze 13, 14, 24, 47, 64, 103, 139, 377, 423, 660, 664, 672, 775, 776, 778, 781, 784, 786, 793, 795, 823, 839, 853, 869
Zwierzyniec (Aleksandria) 116–119, 126, 127, 136, 138, 140, 141, 192, 525, 526, 610, 744, 746, 747, 770, 784, 801–803, 806, 808, 812, 813, 859, 861, 865, 866, 875, 887, 893, 896
Wiłkomierz 299, 644, 696
Winnica 438, 658
Wisińcza 357
Wiszniewo 223
Witebsk 107–109, 648, 676
Włochy 293, 512, 708, 710, 787, 942
Włocławek 416
Włodawa 457
Włodzimierz Wołyński 401, 450
Wogezy zob. Vosges
Wojstom 97
Wola Gułowska 290
Wolbórz 274, 280
Wołkorabiszki 86, 391, 402, 517, 560, 564, 614, 615, 872, 951, 952, 954, 955
Wołkowysk 272, 437, 515, 553, 620, 756
wołogodzki, obwód 195
Wołokumpie 150, 151, 517, 566, 776–782, 788, 789
Wołożyn 307, 311, 432, 828
Wołyń 143, 413, 712, 911
Workuta 21, 383, 384, 389, 393–395, 471, 483, 490, 519, 970
Worniany 935
Woropajewo 151, 223
Worziany 14, 87, 359, 811
Wrocław 15, 21, 41, 44, 71, 184, 206, 395, 483, 484, 667, 686, 931, 953, 969
Wyłkowyszki 618
Wysoki Dwór 978

Zabołocin 436
Zabrze 53
Zadnieprze 536
Zakopane 140, 244, 496
Zaliszki 967
Załotarewo 104
Zawiasy 486
Zboiska 292
Zdaków 290
Zdzięcioł 350
Zdzięży 911
Zielone Jeziora 87, 497, 508
Zielonka 398
Złoczów 439, 694
Złotoryja 969
Zołotarewo 99, 107
Zudiłowo 667
Zułowo 220
Zwoleń 282

Żarnele 86
Żmigród 969
Żmudź 515
Żukowszczyzna 151
Żuprany 325
Żwiniany 86



Olgierd Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



Witold Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



Julian Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



Maria Pigunowicz, siostra Olgierda (źródło: zbiory A.K.)



Margarita Kościałkowska (z prawej) (źródło: zbiory A.K.)



Margarita Kościałkowska, matka „Fakira”
(źródło: zbiory A.K.)



Jarosław Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



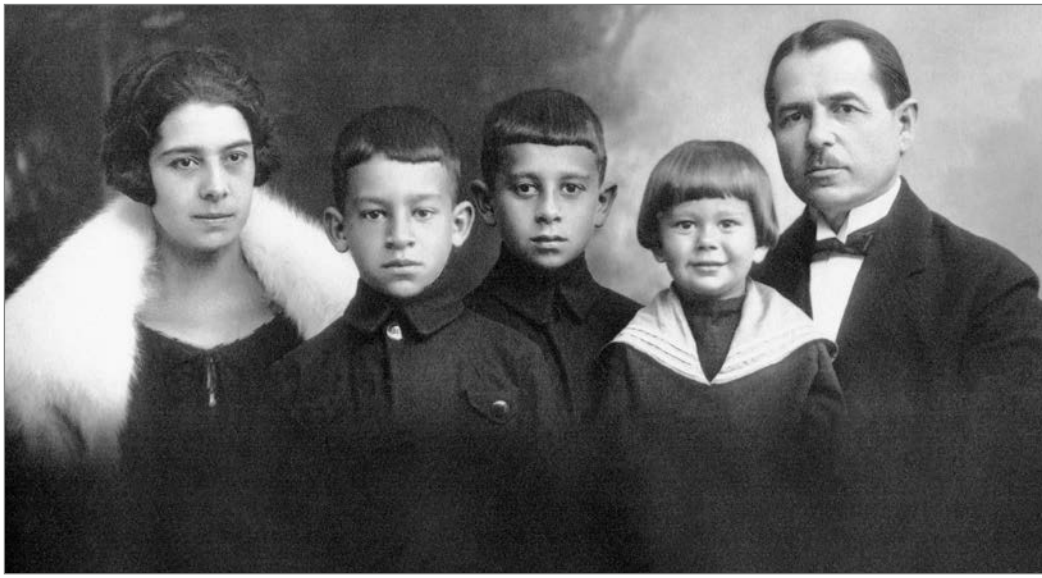
Zygmunt Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



Margarita, Sergiusz, Olgierd, Marian Kościałkowscy (źródło: zbiory A.K.)



Olgierd Kościałkowski, ojciec „Fakira" (źródło: zbiory A.K.)



Margarita, Sergiusz, Marian, Przemysław, Olgierd Kościałkowscy (źródło: zbiory A.K.)



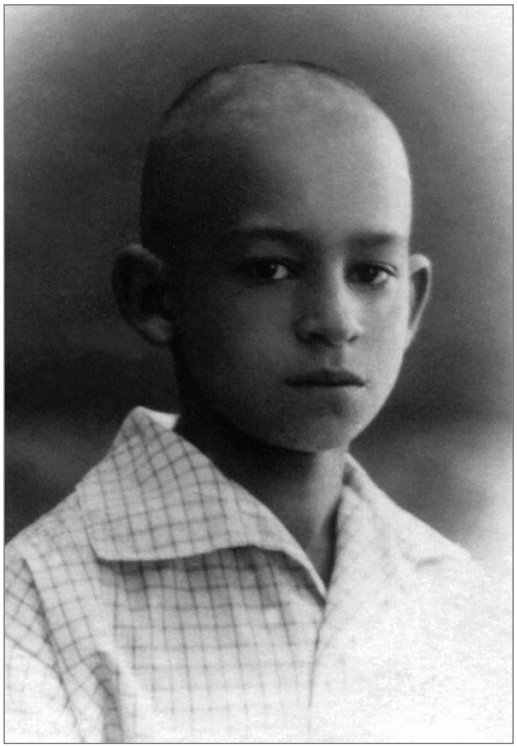
Marian (z lewej) i Sergiusz (z prawej) Kościałkowscy (źródło: zbiory A.K.)



Sergiusz, Przemysław, Marian Kościałkowscy (źródło: zbiory A.K.)



Marian i Sergiusz Kościałkowscy na balkonie domu przy ul. Witoldowej w Wilnie (źródło: zbiory A.K.)



Sergiusz Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



Witold Milwid (źródło: zbiory LCVA)



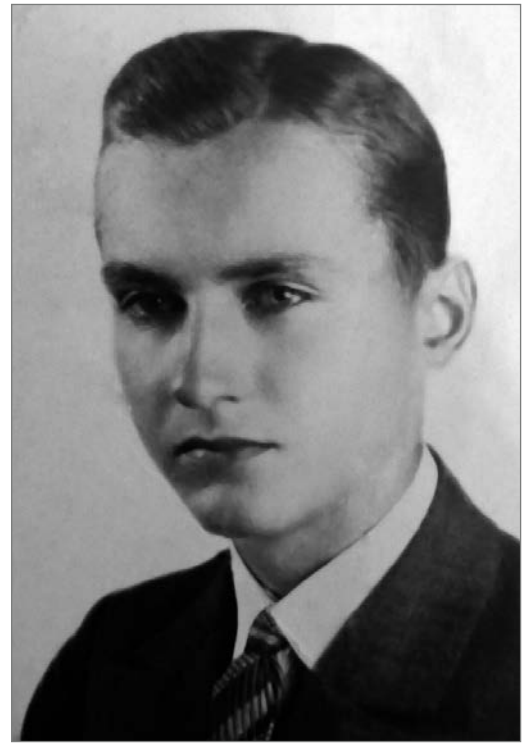
Marian Kościałkowski, starszy brat Sergiusza
(źródło: zbiory A.K.)



Przemysław Kościałkowski, młodszy brat Sergiusza
(źródło: zbiory A.K.)



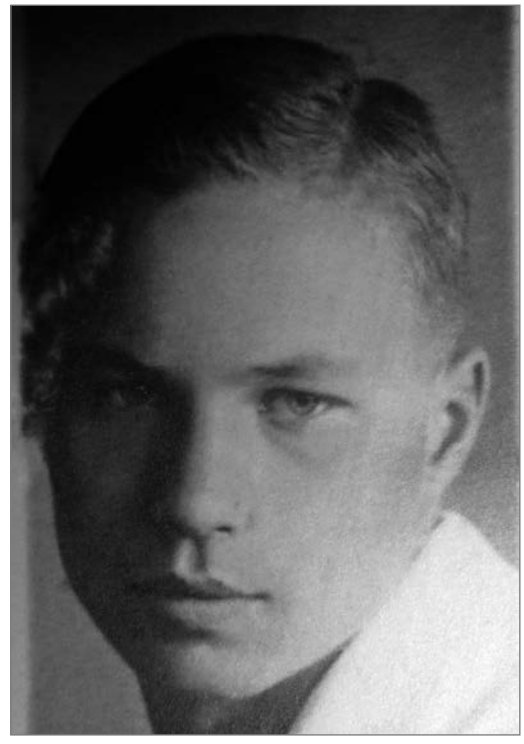
Sergiusz Kościałkowski (źródło: zbiory A.K.)



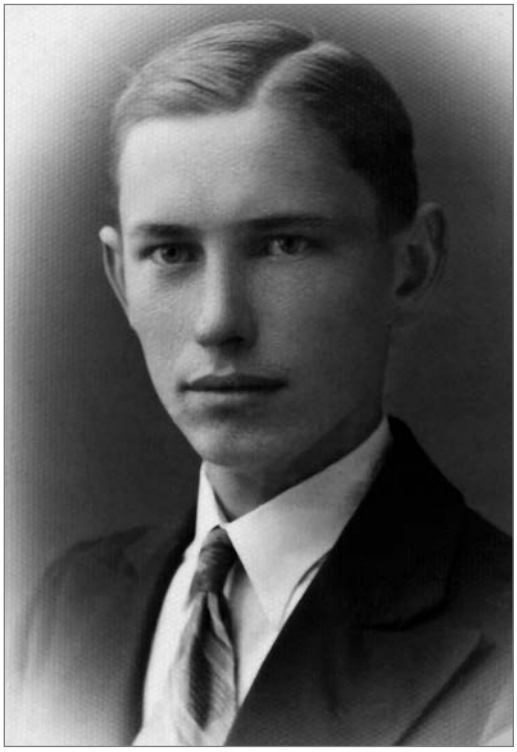
Henryk Golimont (źródło: zbiory LCVA)



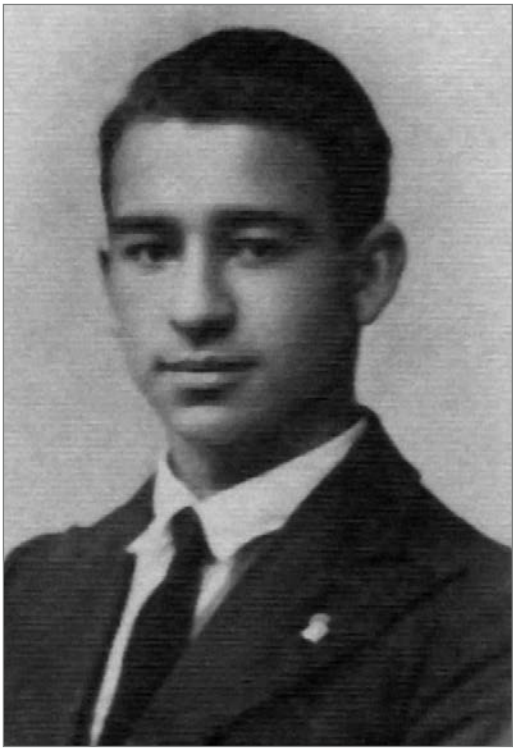
Zofia Dąb-Biernacka (źródło: zbiory LCVA)



Ildefons Houwalt (źródło: zbiory LCVA)



Władysław Birula-Białynicki (źródło: zbiory LCVA)



Sergiusz Kościałkowski na studiach w Warszawie
(źródło: zbiory A.K.)



Lucienne Bernardon (siostra Margarity) oraz Olgierd, Margarita, Marian, Sergiusz Kościałkowscy w Wilnie
(źródło: zbiory A.K.)



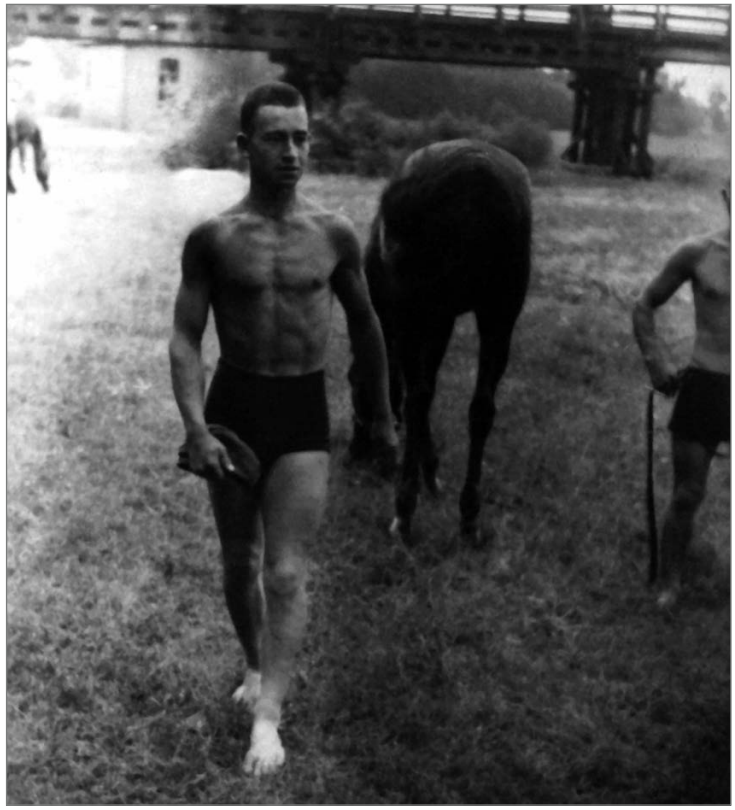
Pierwsza komunia święta Przemysława Kościałkowskiego (stoi pierwszy z prawej) (źródło: zbiory A.K.)



Klara Karpowicz
(źródło: zbiory T.B.)



Sergiusz Kościałkowski w podchorążówce kawalerii (źródło: zbiory A.K.)



Ułan Sergiusz Kościałkowski. Na odwrocie zdjęcia podpis: „Jak Mamusia widzi, wojsko nie służy ani piękności, ani rozwojowi fizycznemu. Schudłem, ale włosy już rosną" (źródło: zbiory A.K.)



Sergiusz Kościałkowski (w środku) w szkole kawalerii w Grudziądzu (źródło: zbiory A.K.)



Student Sergiusz Kościałkowski w Warszawie
(źródło: zbiory A.K.)



Olgierd i Sergiusz Kościałkowscy w Warszawie (źródło: zbiory A.K.)



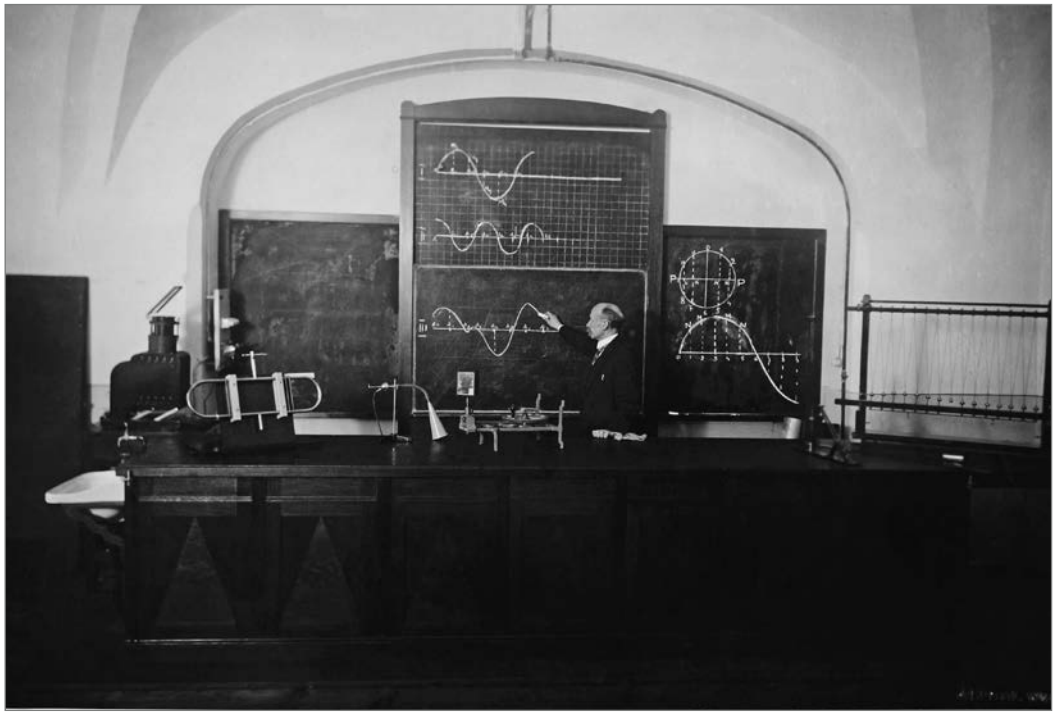
Olgierd i Julian Kościałkowscy w Wilnie (źródło: zbiory A.K.)



Lilianna Wojtulewicz, córka chrzestna „Fakira", Wilno, 1944 r. (źródło: zbiory A.K.)



Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, sekretariat (źródło: zbiory LCVA)



Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, sala wykładowa fizyki (źródło: zbiory LCVA)



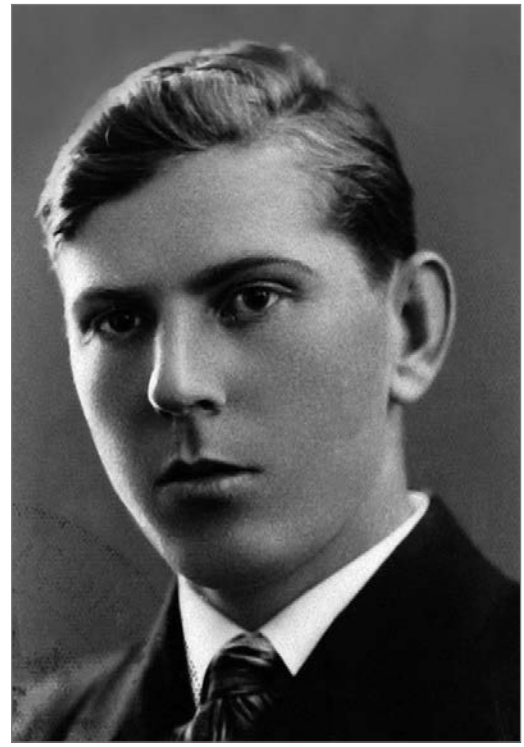
Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, lekcja rysunków (źródło: zbiory LCVA)



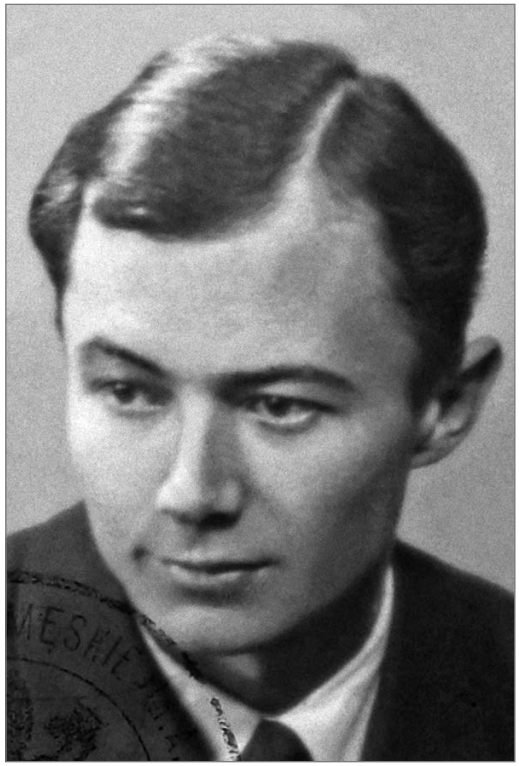
Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, lekcja gimnastyki (źródło: zbiory LCVA)



Antoni Aleksandrowicz (źródło: zbiory LCVA)



Czesław Bagiński (źródło: zbiory LCVA)



Kazimierz Bejnarowicz (źródło: zbiory LCVA)



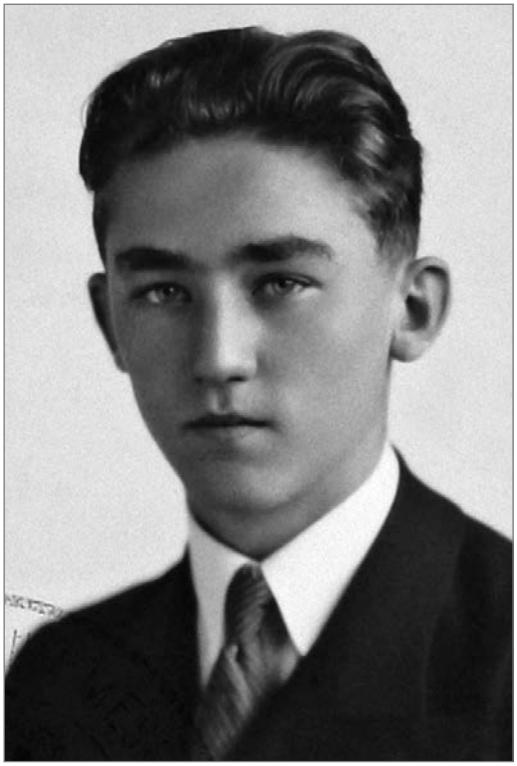
Witold Birula-Białynicki (źródło: zbiory LCVA)



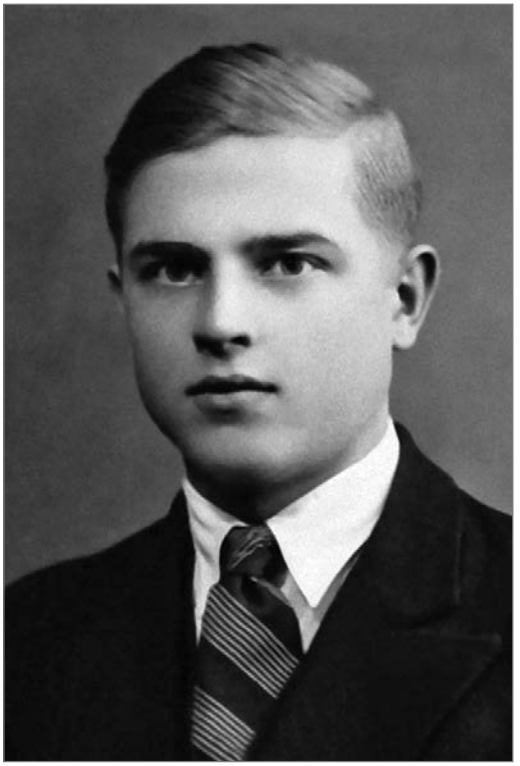
Eugeniusz Boryk (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Chilmończyk (źródło: zbiory LCVA)



Tadeusz Dobaczewski (źródło: zbiory LCVA)



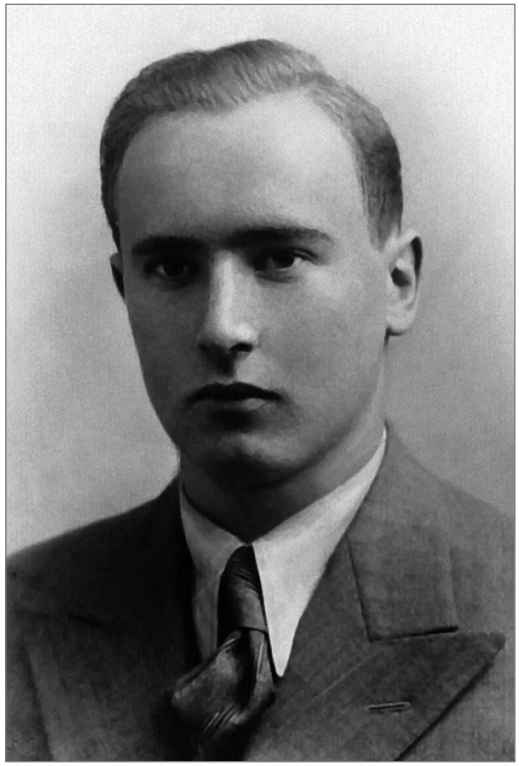
Jan Giedrys (źródło: zbiory LCVA)



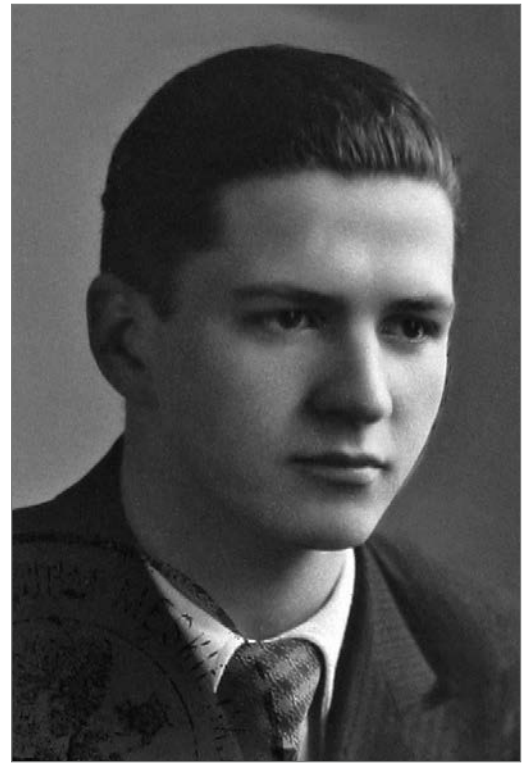
Gerszon Goldberg (źródło: zbiory LCVA)



Henryk Golimont (źródło: zbiory LCVA)



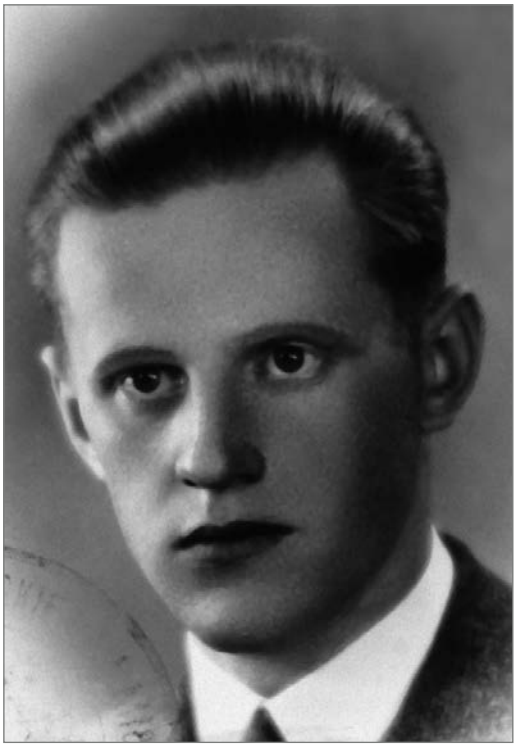
Izydor Hałłaj (źródło: zbiory LCVA)



Ryszard Hryniewski (źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Ilewicz (źródło: zbiory LCVA)



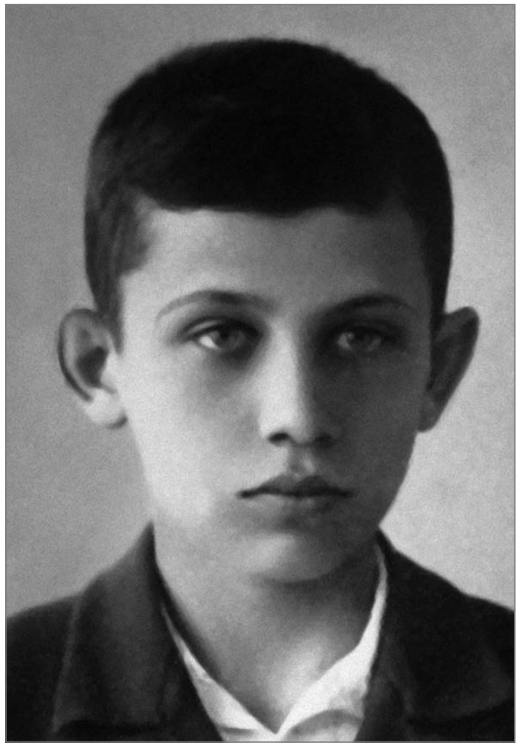
Ludwik Jaksztas (źródło: zbiory LCVA)



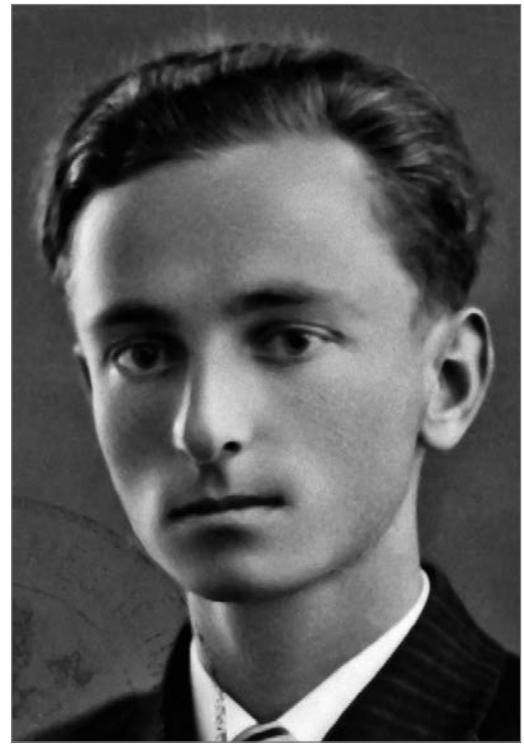
Julian Stanisław Juszkowski (źródło: zbiory LCVA)



Morduch Kamieniecki (źródło: zbiory LCVA)



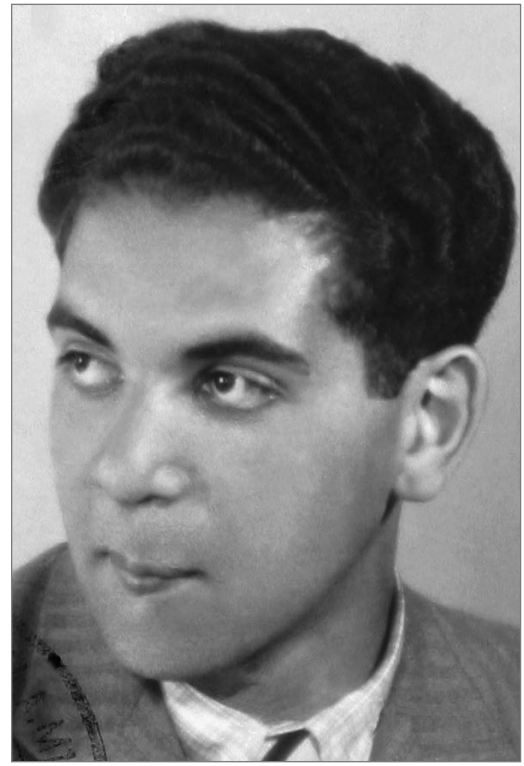
Mejer Kinkulin (źródło: zbiory LCVA)



Franciszek Kisiel (źródło: zbiory LCVA)



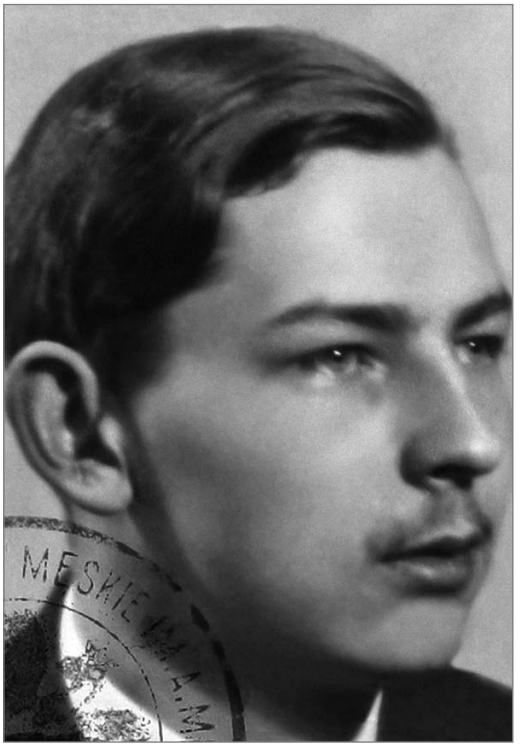
Zbigniew Kolbuszewski (źródło: zbiory LCVA)



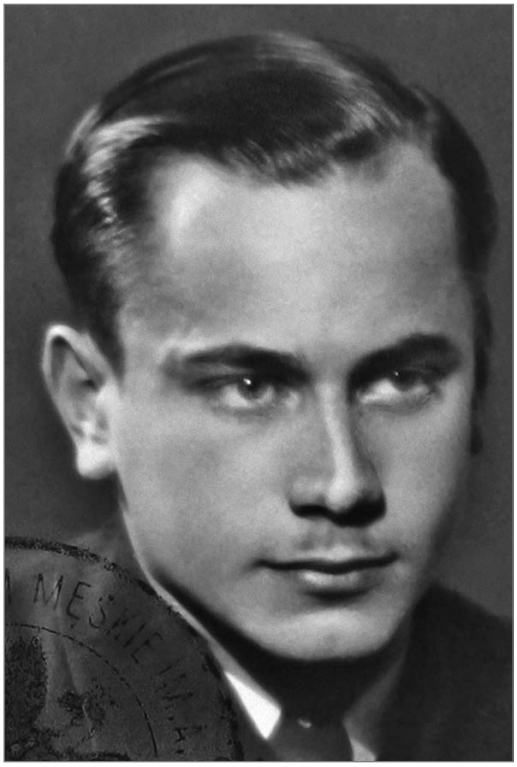
Mojżesz Koryski (źródło: zbiory LCVA)



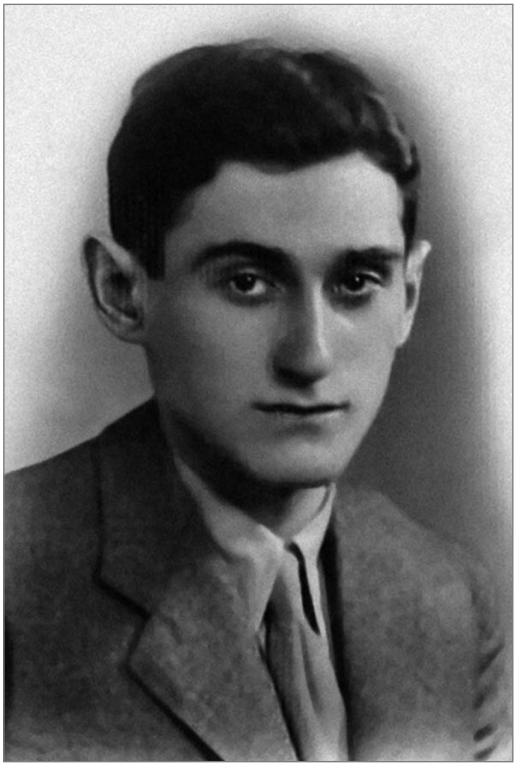
Aleksander Kossarski (źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Samuel Kostrowicki (źródło: zbiory LCVA)



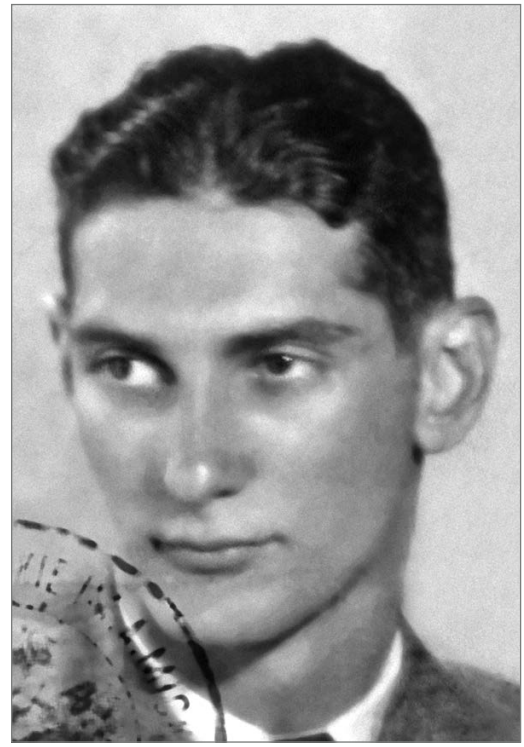
Eugeniusz Krukowski (źródło: zbiory LCVA)



Lew Kumiński (źródło: zbiory LCVA)



Kazimierz Nekanda-Trepka (źródło: zbiory LCVA)



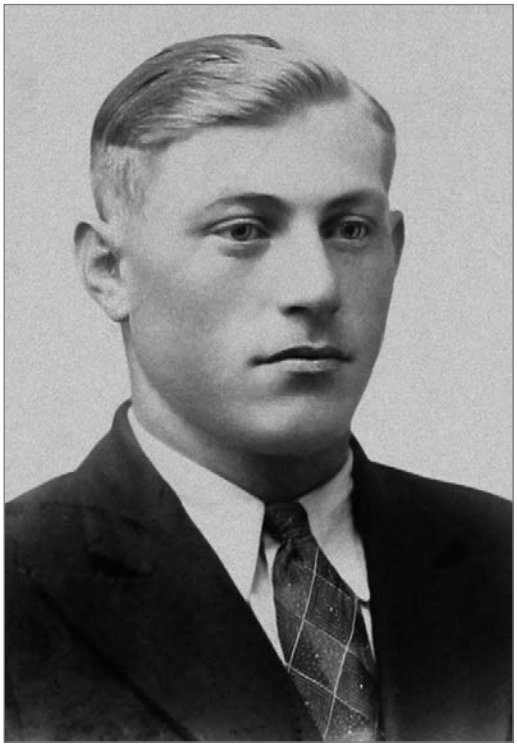
Miron Nelkin (źródło: zbiory LCVA)



Henryk Paszkiewicz (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Pietkiewicz (źródło: zbiory LCVA)



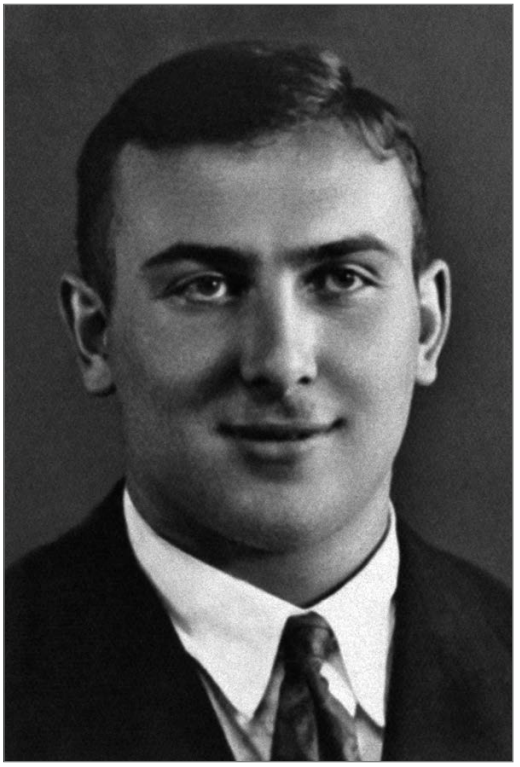
Antoni Piotrowski (źródło: zbiory LCVA)



Henryk Różycki (źródło: zbiory LCVA)



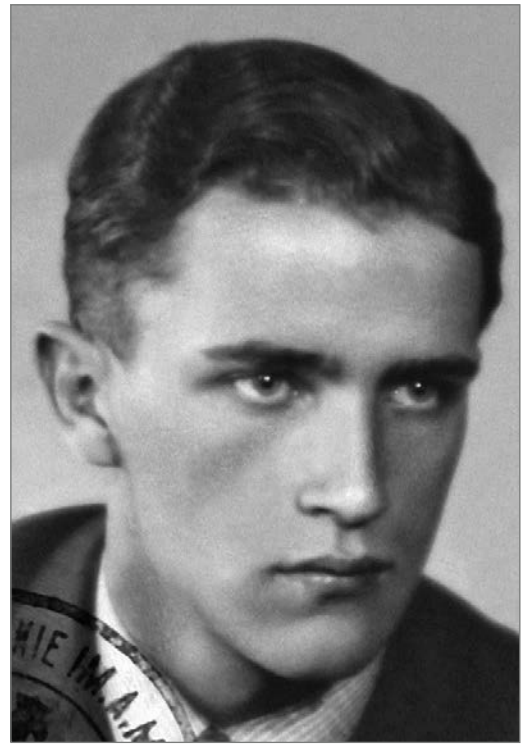
Czesław Sejfert (źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Stalewski (źródło: zbiory LCVA)



Paweł Stankiewicz (źródło: zbiory LCVA)



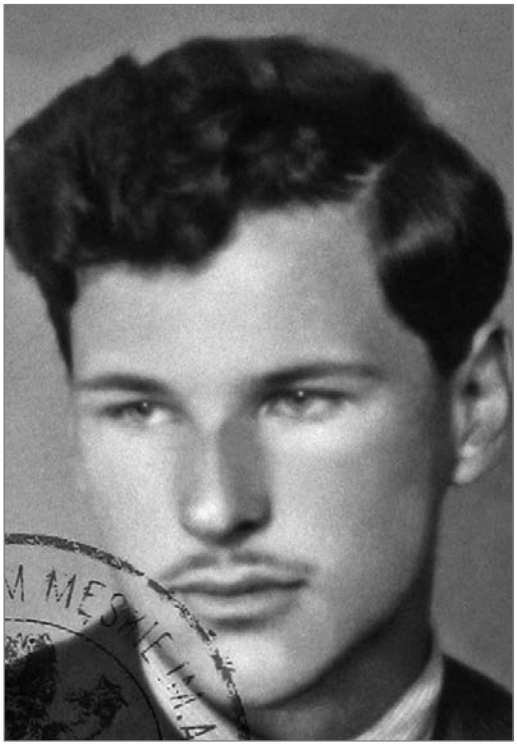
Czesław Steckiewicz (źródło: zbiory LCVA)



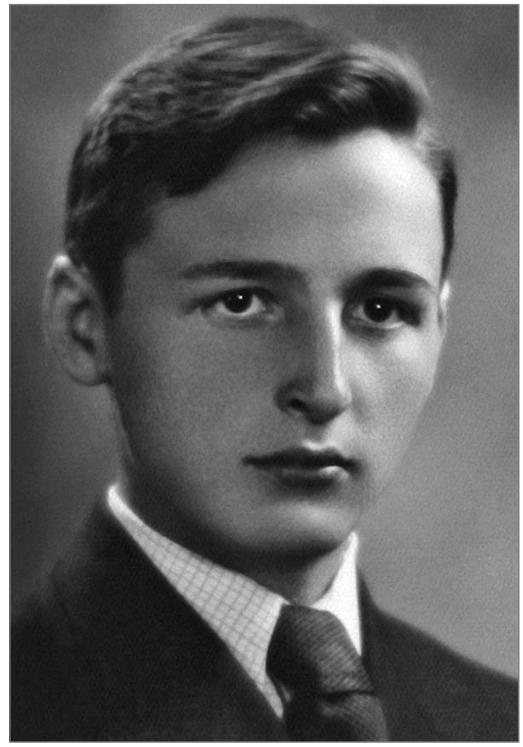
Romuald Stelmasiewicz (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Szarko (źródło: zbiory LCVA)



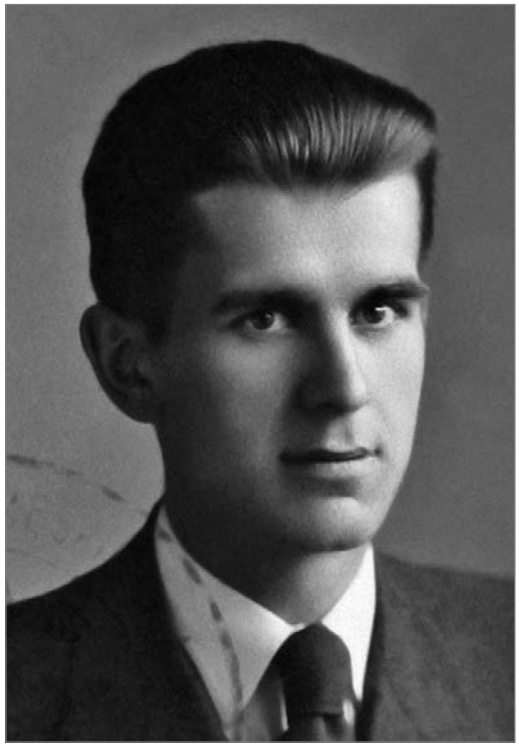
Michał Świacki (źródło: zbiory LCVA)



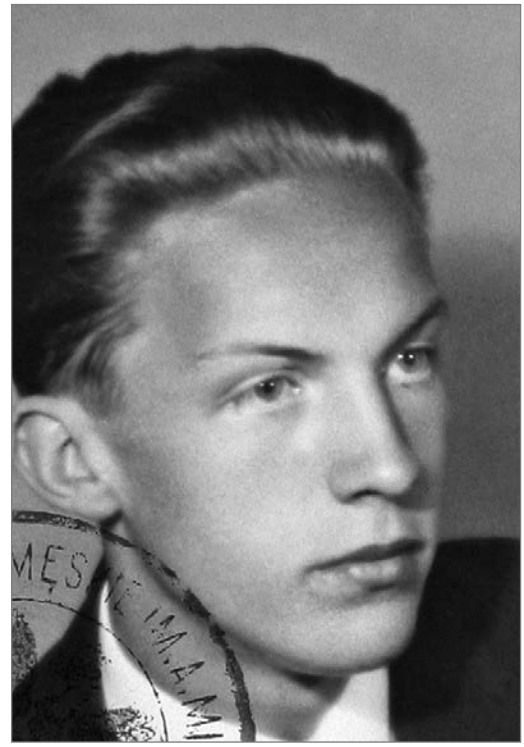
Benjamin Wajntraub (źródło: zbiory LCVA)



Mieczysław Waszkiewicz (źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Wroński (źródło: zbiory LCVA)



Apoloniusz Wysocki (źródło: zbiory LCVA)



Tadeusz Zawadzki (źródło: zbiory LCVA)

39

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO Wileńskiego w Wilnie.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Kościałkowski Sergjusz Kazimierz



urodzon y dnia 5 miesiąca sierpnia roku 1915 w Orle województwa (Z. S. R. R.) wyznania rzym-kat.,

po ukończeniu nauki w r. 1932 w klasie X w pryw. gimn. T. Wilna w Wilnie, w latach 1933 – 1934 w kl. XI w pryw. gimn. im. T. Czackiego w Wilnie i w r. 1935 – 1936 w klasach VII i VIII w państw. gimn. im. Adama Mickiewicza w Wilnie,

do którego był przyjęty do kl. siódmej w sierpniu roku 1934

zdawał w terminie wiosennym roku 1936 gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie pismem z dnia 11. kwietnia 1936 Nr II-9310/36 i otrzymał następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych:

z religji	dobrze,
z języka polskiego	dostatecznie,
z języka łacińskiego	~
z języka francuskiego	dobrze,
z historji wraz z nauką o Polsce Współczesnej	dostatecznie
z fizyki wraz z chemją	dostatecznie
z matematyki	~

G. 4.

Drukarnia Państwowa Nr 74918. 5.II.35. 8300.

Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory LCVA)

Poza tem uzyskał ostatnie oceny roczne w klasach VI—VIII (lub odpowiednie oceny na egzaminie wstępnym do wymienionego gimnazjum) z przedmiotów następujących:

z /gr. Bazylego/ dostateczne ze śpiewu i muzyki —

z matematyki dostateczne z ćwiczeń cielesnych bardzo dobre,

z propedeutyki filozofji dostateczne, z geografji dostateczne,

z rysunku — z higjeny dobre.

Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała Kościałkowskiego Serjusza Kazimira za dojrzałego do studjów wyższych i wydaje mu niniejsze świadectwo.

W Wilnie dnia 28 maja roku 1936.

PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Jerzbach Ludwik

Nr 22/36.

CZŁONKOWIE
PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Jan Kapp
S. Loboyko
Jan Stanisław
Waltkuszmar
J. Power

Świadectwo dojrzałości Sergiusza Kościałkowskiego (źródło: zbiory LCVA)





Bal klasy maturalnej Sergiusza Kościałkowskiego – awers i rewers fotografii z podpisami uczniów (źródło: zbiory A.K.)



Margarita Kościałkowska z Sergiuszem, Wilno, lato 1943 r. (źródło: zbiory A.K.)



Józef Mackiewicz w Wilnie (źródło: zbiory NAC)



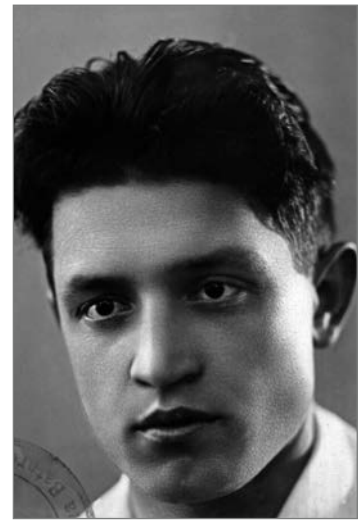
Sergiusz Piasecki na emigracji (źródło: zbiory BPL)



Zygmunt Augustowski
(źródło: zbiory LCVA)



Leon Lech Beynar (*vel* Paweł Jasienica)
(źródło: zbiory LCVA)



Józef Bujnowski (źródło: zbiory LCVA)



Antoni Burzyński (źródło: zbiory IPN)



Sylwester Cejko, ojciec Wandy Kiałki
(źródło: zbiory T.B.)



Weronika Cejko, matka Wandy Kiałki
(źródło: zbiory T.B.)



Adam Chełmoński (źródło: zbiory LCVA)



Bronisław Czepułkowski
(źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Dedelis (źródło: zbiory LCVA)



Paweł Delelicz de Lawal
(źródło: zbiory LCVA)



Wilhelm Dittmajer (źródło: zbiory LCVA)



Barbara Duducz (źródło: zbiory IPN)



Wiktor Dunin-Harkowicz
(źródło: zbiory LCVA)



Gustaw Foss (źródło: zbiory LCVA)



Czesław Grombczewski
(źródło: zbiory IPN)



Eugeniusz Gulczyński (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Heilman (źródło: zbiory LCVA)



Jerzy Hoppen (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Horno-Popławski
(źródło: zbiory LCVA)



Ildefons Houwalt (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Iszora (źródło: zbiory LCVA)



Adam Jentys (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Kiałka (źródło: zbiory LCVA)



Lucjan Krawiec (źródło: zbiory LCVA)



Aleksander Krzyżanowski
(źródło: zbiory IPN)



Anatoliusz Kuroczkin (źródło: zbiory LCVA)



Lidia Lwow (źródło: zbiory LCVA)



Bohdan Mackiewicz (źródło: zbiory LCVA)



Władysław Maleszewski
(źródło: zbiory LCVA)



Kornel Michejda (źródło: zbiory LCVA)



Zofia Michejda (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Mikulicz-Radecki (źródło: zbiory LYA)



Bolesław Nowik (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Ochocki (źródło: zbiory LCVA)



Antoni Olechnowicz (źródło: zbiory IPN)



Janina Pelczar (źródło: zbiory LCVA)



Kazimierz Pelczar (źródło: zbiory LCVA)



Wanda Pełczyńska (źródło: zbiory LCVA)



Mieczysław Potocki (źródło: zbiory IPN)



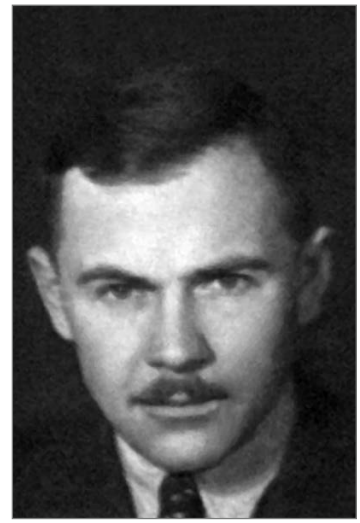
Michał Reicher (źródło: zbiory LCVA)



Wanda Reicher (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Religioni (źródło: zbiory LCVA)



Władysław Roszkowski
(źródło: zbiory LYA)



Aldona Rymsza (źródło: zbiory IPN)



Antoni Rymsza (źródło: zbiory IPN)



Kazimierz Sakowicz (źródło: zbiory IPN)



Antoni Snarski (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Stachowicz (źródło: zbiory IPN)



Władysław Subortowicz
(źródło: zbiory LCVA)



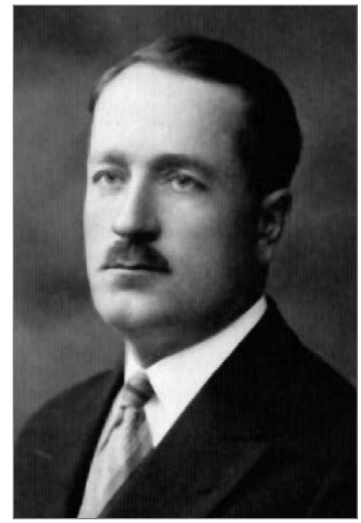
Stanisław Swianiewicz
(źródło: zbiory LCVA)



Zygmunt Szendzielarz
(źródło: zbiory CAW WBH)



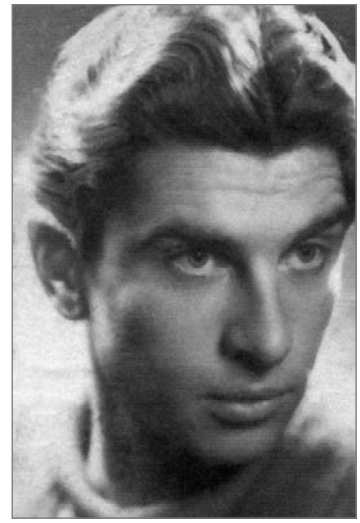
Wacław Szyszko (źródło: zbiory IPN)



Stefan Świechowski (źródło: zbiory CAW WBH)



Andrzej Święcicki (źródło: zbiory LCVA)



Henryk Trojanowski (źródło: zbiory T.B.)



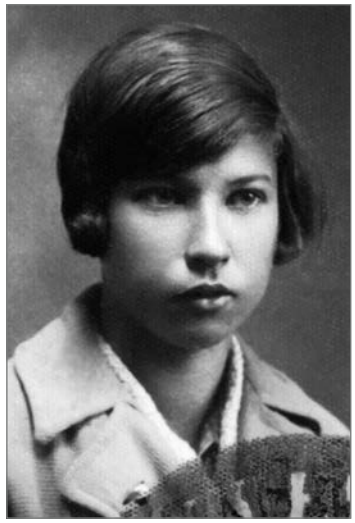
Leopold Tyrmand (źródło: zbiory LYA)



Michał Warakomski
(źródło: zbiory LCVA)



Romuald Warakomski
(źródło: zbiory LCVA)



Jadwiga Waszkiewicz
(źródło: zbiory LCVA)



Karol Weysenhoff (źródło: zbiory LCVA)



Władysław Wielhorski (źródło: zbiory LYA)



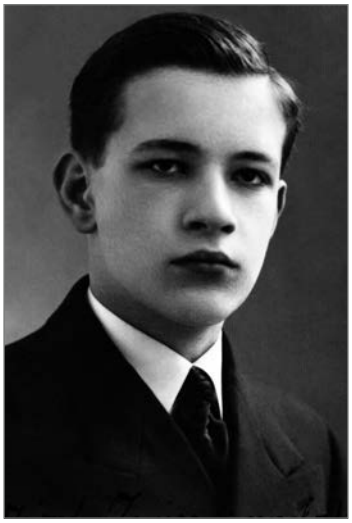
Longin Wojciechowski (źródło: zbiory IPN)



Jerzy Zahorski (źródło: zbiory LCVA)



Czesław Zgorzelski (źródło: zbiory LCVA)



Józef Zwinogrodzki (źródło: zbiory LCVA)



Roman Żebryk (źródło: zbiory LCVA)



Sergiusz Kościałkowski, Tetiańce, 1942 r. (źródło: zbiory A.K.)



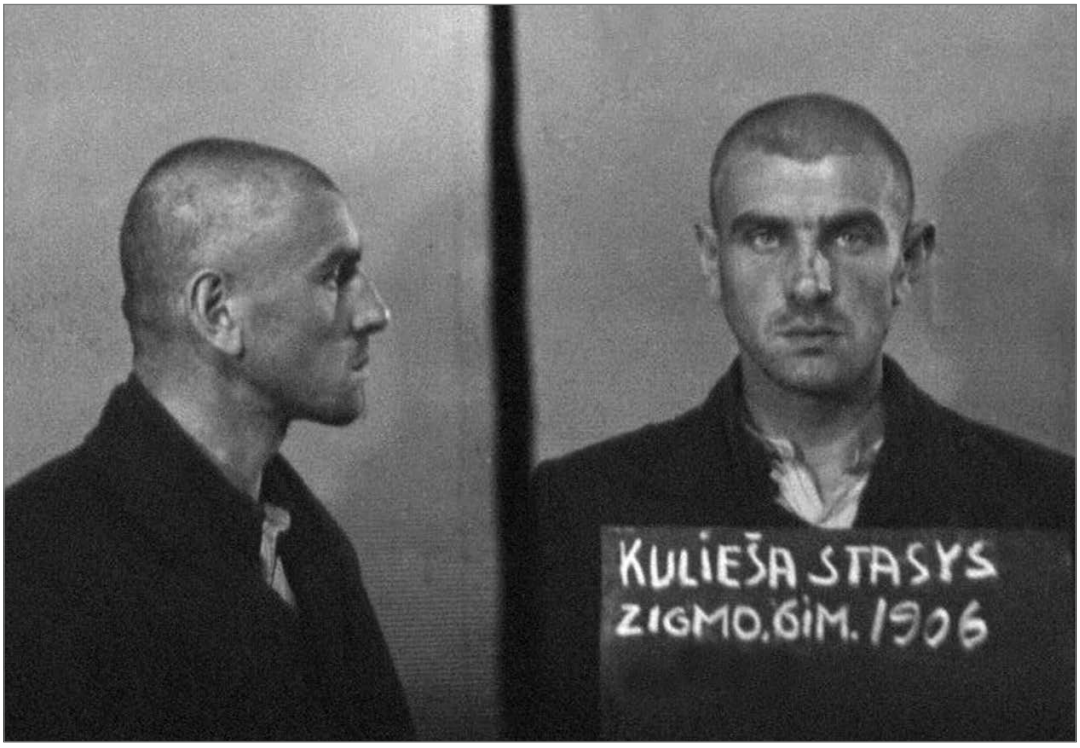
Broń wileńskiej AK (źródło: zbiory IPN)



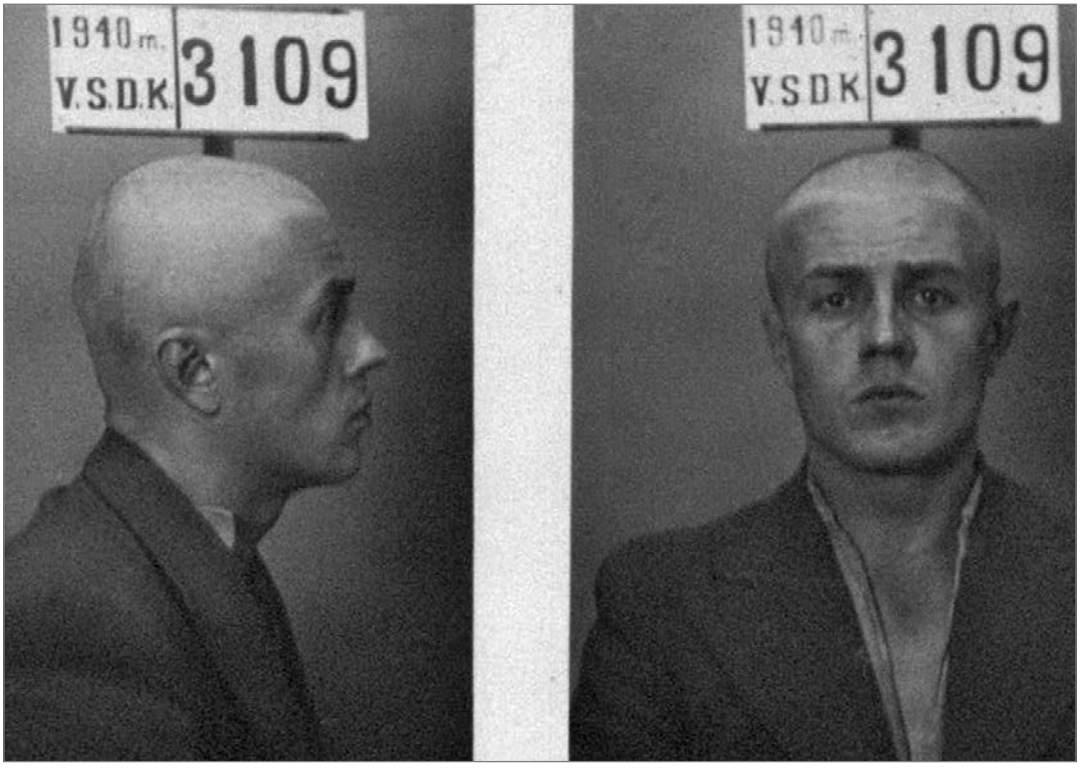
Mirosław Bukowski, egzekutor ZWZ w Wilnie (źródło: zbiory LYA)



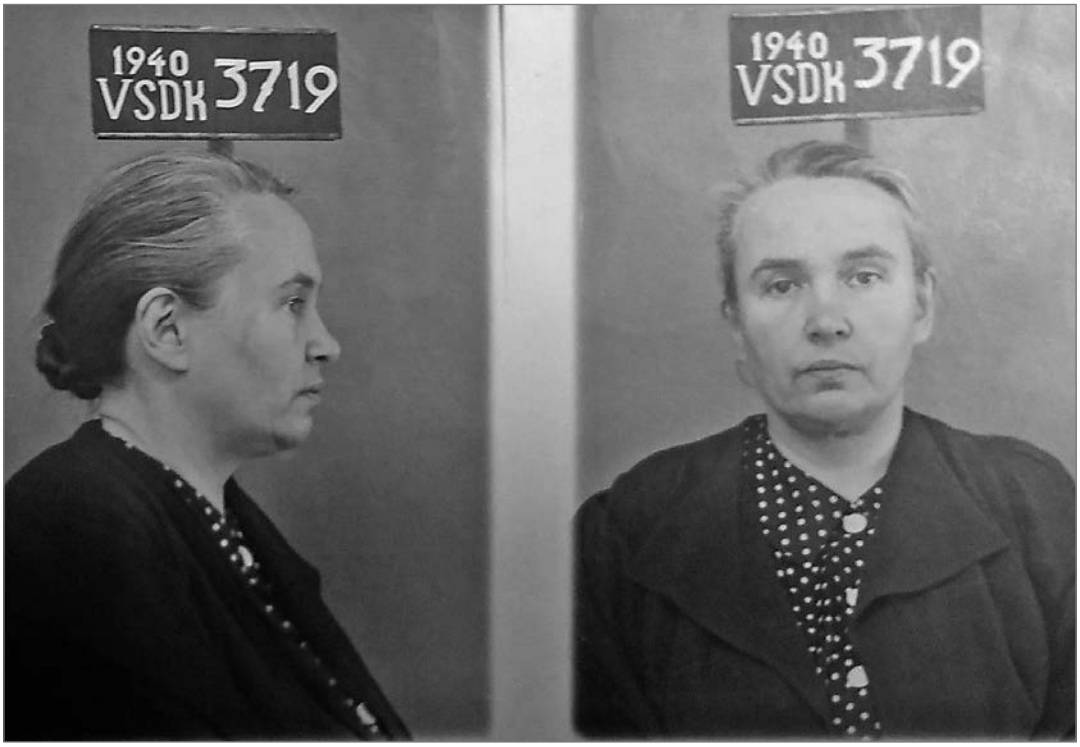
Daniel Kostrowicki *vel* Stanisław Konopko, egzekutor ZWZ w Wilnie (źródło: zbiory LYA)



Stanisław Kulesza, dowódca plutonu ZWZ (źródło: zbiory LYA)



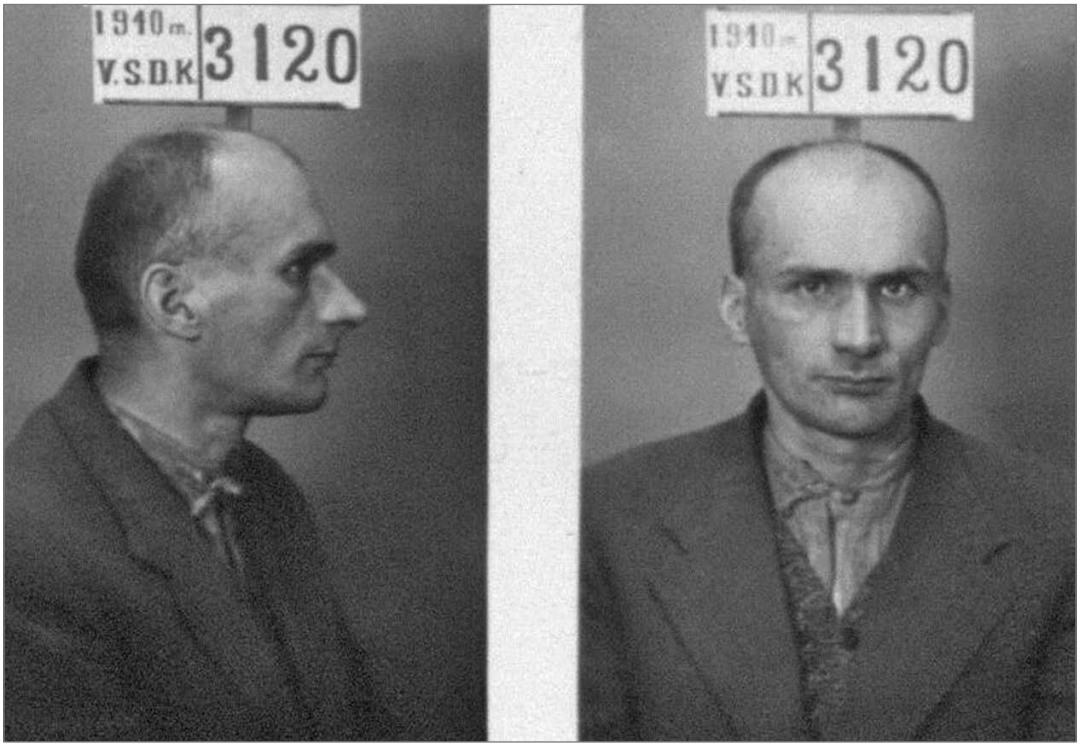
Wilhelm Tupikowski, późniejszy dowódca 7. Brygady (źródło: zbiory LYA)



Wanda Pełczyńska, łączniczka ZWZ (źródło: zbiory LYA)



Stanisław Mikulicz-Radecki, szef łączności zewnętrznej Podokręgu Kowno ZWZ (źródło: zbiory LYA)



Władysław Roszkowski, dowódca plutonu ZWZ (źródło: zbiory LYA)



Tadeusz Kognowicki, szef Wydziału Organizacyjnego Podokręgu Kowno ZWZ (źródło: zbiory LYA)



Zygmunt Andruszkiewicz (źródło: zbiory LCVA)



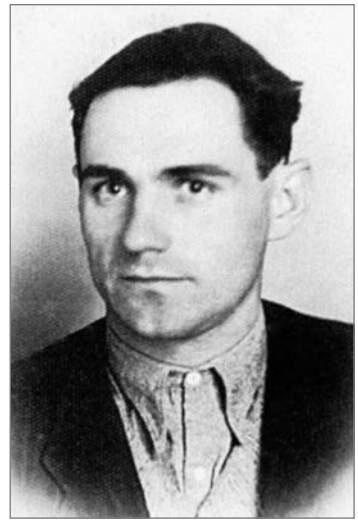
Zygmunt Augustowski (źródło: zbiory IPN)



Eliasz Baran (źródło: zbiory IPN)



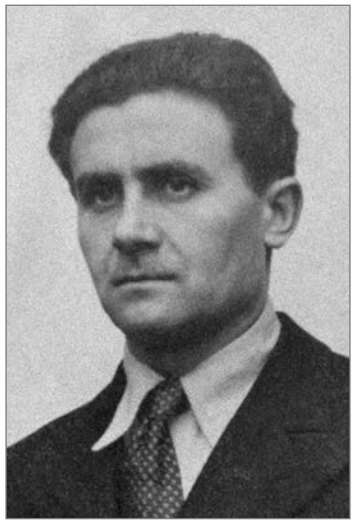
Eugenia i Henryk Borowscy (źródło: zbiory IPN)



Adam Boryczka (źródło: zbiory K.A.T.)



Jerzy Bronikowski (źródło: zbiory LYA)



Eugeniusz Chyliński (źródło: zbiory K.A.T.)



Józef Ciecierski (źródło: zbiory IPN)



Józef Czerkasow (źródło: zbiory LCVA)



Stefan Czernik (źródło: zbiory LYA)



Aniela Dziewulska (źródło: zbiory LYA)



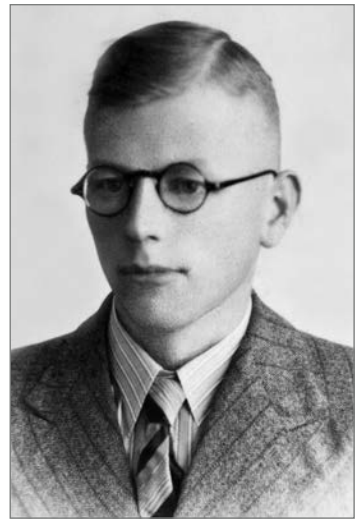
Wanda Frąckiewicz (źródło: zbiory T.B.)



Mirosław Głębocki (źródło: zbiory LCVA)



Klara Karpowicz (źródło: zbiory LYA)



Stanisław Kiałka (źródło: zbiory LCVA)



Czesław Kliks (źródło: zbiory LCVA)



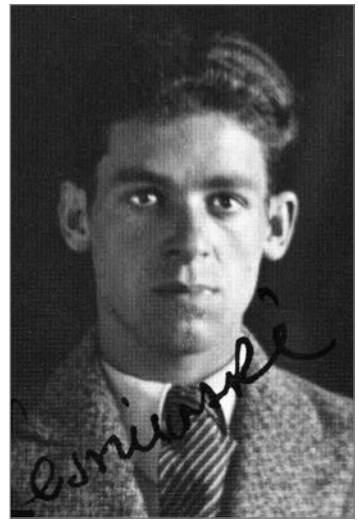
Daniel Kostrowicki
(źródło: zbiory J.M.)



Wiktor Kuczyński (źródło: zbiory LCVA)



Halina Lenkowska (źródło: zbiory LCVA)



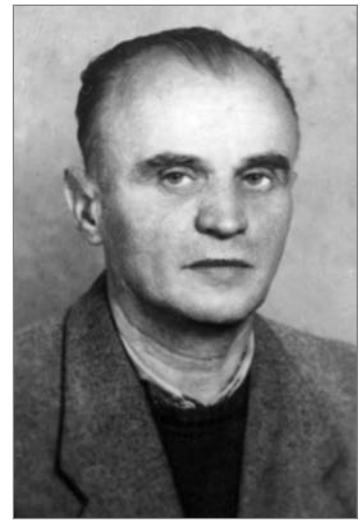
Włodzimierz Leśniewski
(źródło: zbiory LCVA)



Leon Łomacki (źródło: zbiory LCVA)



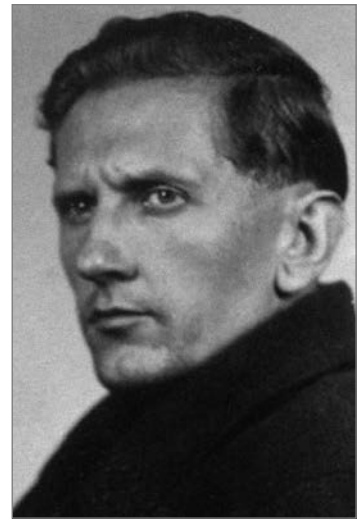
Jerzy Łoziński (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Łoziński (źródło: zbiory IPN)



Waleria Matulewska (źródło: zbiory IPN)



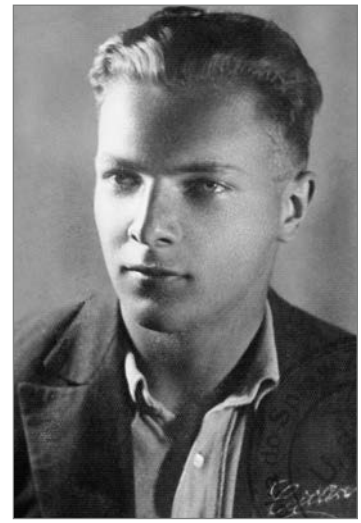
Mikołaj Matulewski (źródło: zbiory IPN)



Henryk Meszczyński (źródło: zbiory LCVA)



Irena Milwid (źródło: zbiory IPN)



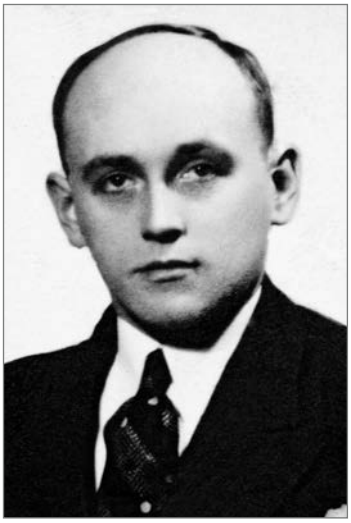
Witold Milwid (źródło: zbiory LCVA)



Wiesław Mincer (źródło: zbiory T.B.)



Bolesław Nowik (źródło: zbiory LCVA)



Stanisław Ochocki (źródło: zbiory LCVA)



Sergiusz Piasecki (źródło: zbiory BPL)



ks. Giedymin Pilecki (źródło: zbiory LYA)



Anna Rutkowska (źródło: zbiory IPN)



Bolesław Rutkowski (źródło: zbiory LYA)



Kazimierz Rutkowski (źródło: zbiory IPN)



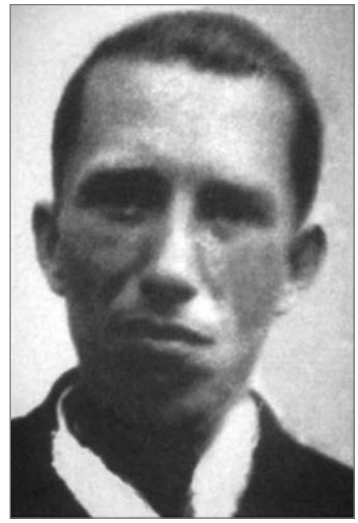
Wacław Sawicz (źródło: zbiory IPN)



Barbara Skarga (źródło: zbiory LCVA)



Hanna Skarżanka (źródło: zbiory LCVA)



Jarosław Skrodzki (źródło: L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna...*)



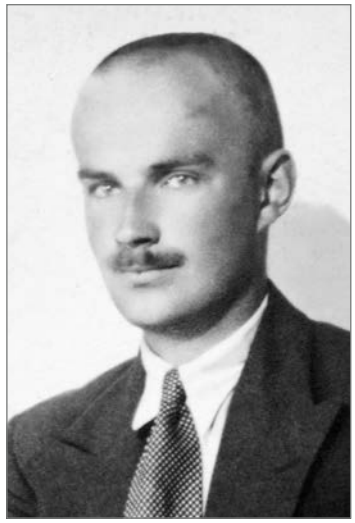
Franciszek Stal (źródło: zbiory IPN)



Władysław Subortowicz
(źródło: zbiory IPN)



Stanisław Szyszkiewicz
(źródło: J. Urbankiewicz, *Kedyw...*)



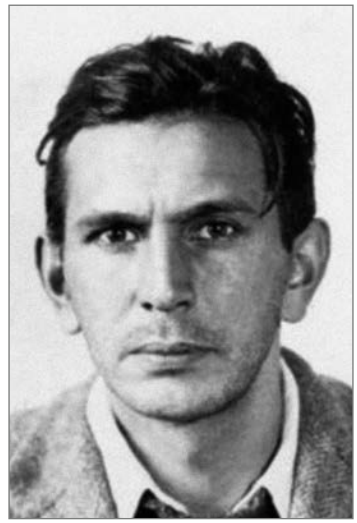
Józef Święcicki (źródło: zbiory LCVA)



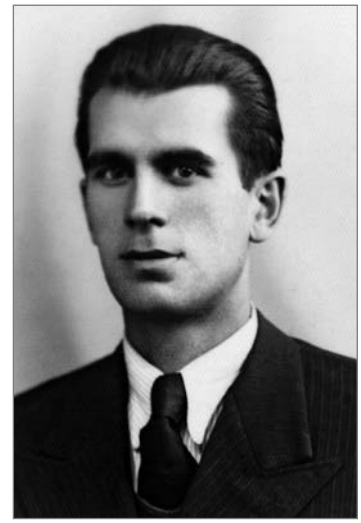
Zygmunt Tomaszewski (źródło: zbiory LYA)



Jerzy Urbankiewicz (źródło: zbiory IPN)



Mirosław Urtate (źródło: zbiory IPN)



Jerzy Wroński (źródło: zbiory LCVA)



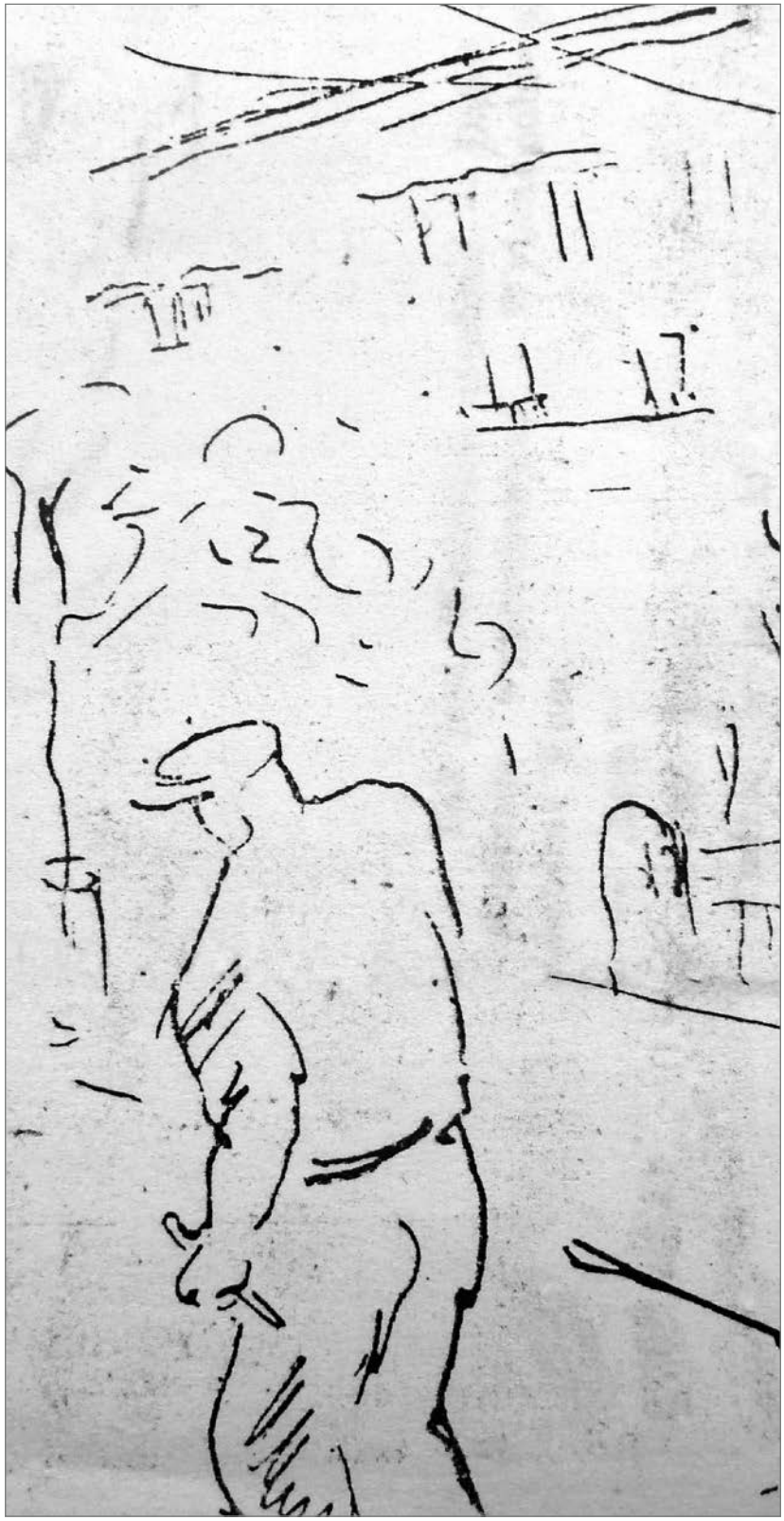
Jerzy Zahorski (źródło: zbiory LCVA)



Wacław Zalewski (źródło: zbiory T.B.)



Henryk Żuk (źródło: zbiory LCVA)

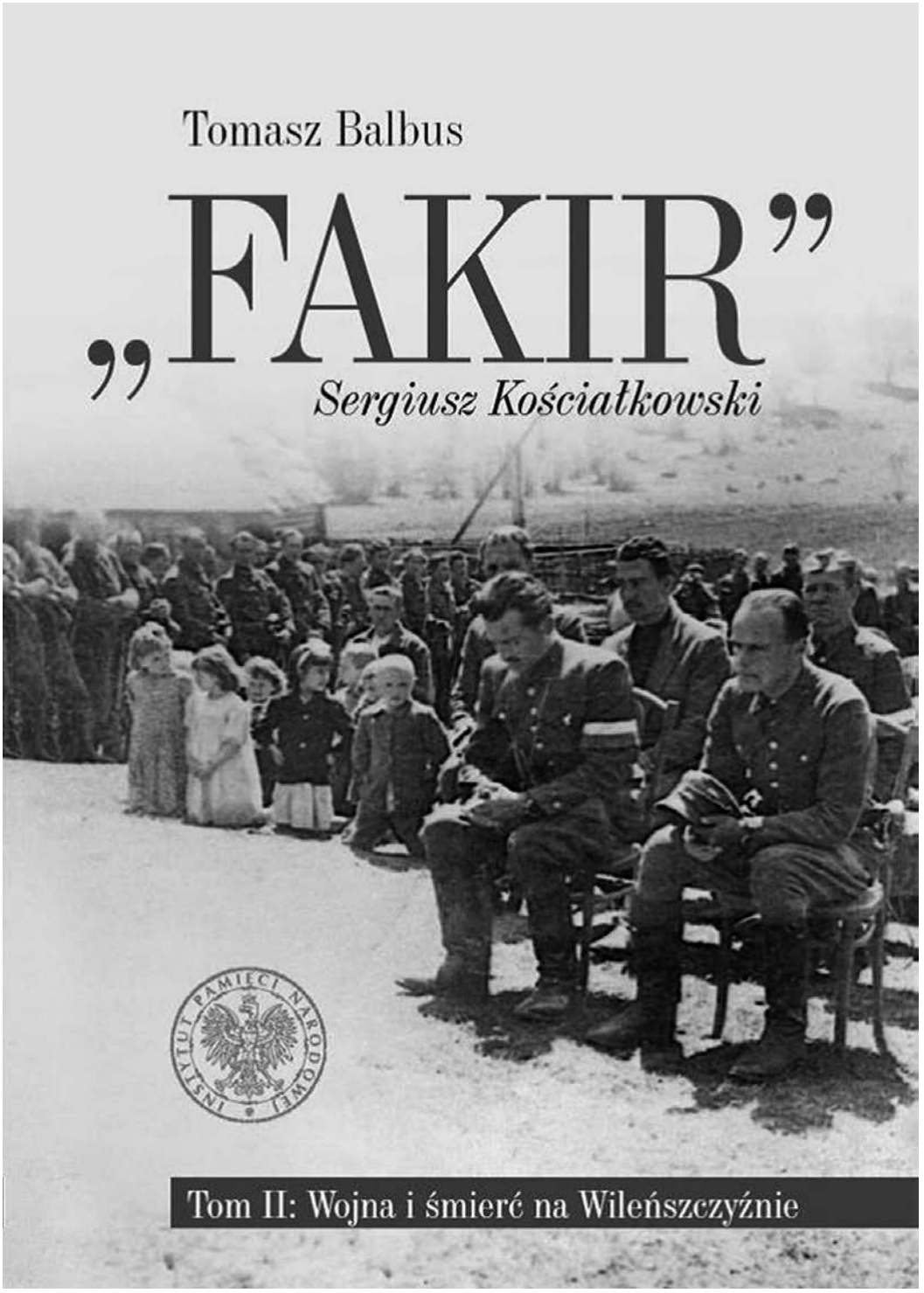


„Łom", „Orzeł Biały", 1946 r. (źródło: zbiory BPL)

Tomasz Balbus

„FAKIR”

Sergiusz Kościałkowski



Tom II: Wojna i śmierć na Wileńszczyźnie